
SŁOWO BOŻE NA KAŻDY DZIEŃ

z księgi „Słowo ukazuje się w ciele”

Akty modlitewne

KOŚCIÓŁ BOGA WSZECHMOGĄCEGO

Ta książka została w całości przetłumaczona przez profesjonalnych tłumaczy. Jednak ze względu na różnice między językami nie sposób uniknąć drobnych nieścisłości. W przypadku ich zauważenia odsyłamy do tekstu źródłowego w języku chińskim. Będziemy wdzięczni za wskazanie wszelkich nieścisłości, abyśmy mogli je poprawić we wznowieniu.

Wstęp

W Wieku Królestwa Bóg używa słów, by wprowadzić nowy wiek, zmienić sposoby swojego działania i wykonać dzieło całego wieku. To jest zasada, według której Bóg działa w Wieku Słowa. Stał się ciałem, by mówić z różnych perspektyw, aby człowiek mógł prawdziwie zobaczyć Boga, który jest Słowem ukazującym się w ciele, i by mógł dostrzec Jego mądrość i cudowność. To dzieło jest prowadzone, by osiągnąć cele podbicia człowieka, udoskonalenia go i wyeliminowania. Taki właśnie jest prawdziwy sens korzystania ze słów do prowadzenia dzieła w Wieku Słowa. Przez te słowa ludzie poznają dzieło Boże, usposobienie Boga, istotę człowieka oraz dowiadują się, w co człowiek powinien wejść. Poprzez słowa dzieło, którego Bóg pragnie dokonać w Wieku Słowa, wydaje pełne owoce. Przez te słowa ludzie zostają obnażeni, wyeliminowani i wystawieni na próbę. Ludzie zobaczyli Boże słowa, usłyszeli te słowa i rozpoznali ich istnienie. W rezultacie uwierzyli w istnienie Boga, w Jego wszechmoc i mądrość, a także w miłość Boga do człowieka i Jego pragnienie, by zbawić człowieka. Wyraz „słowa” wydaje się prosty i zwyczajny, ale słowa wypowiedziane ustami Boga wcielonego wstrząsają wszechświatem, odmieniają ludzkie serca, transformują ludzkie pojęcia oraz stare usposobienie i przeobrażają cały wcześniejszy obraz świata. Na przestrzeni wieków tylko obecny Bóg działa w ten sposób, tylko On tak przemawia i w ten sposób przychodzi zbawić człowieka. Od tej chwili człowiek żyje pod przewodnictwem Boga, przez Niego prowadzony i zaopatrzony w Jego słowa. Ludzie żyją w świecie Bożych słów, wśród przekleństw i błogosławieństw Bożych słów, a jeszcze więcej ludzi jest sądzonych i karconych przez Jego słowa. Te słowa i to dzieło mają za zadanie zbawić człowieka, wypełnić wolę Bożą i zmienić pierwotny obraz świata starego stworzenia. Bóg stworzył świat, używając słów, On prowadzi ludzi przez wszechświat, używając słów, za ich pomocą podbija ich i zbawia. Na koniec On użyje słów, by doprowadzić cały stary świat do kresu i tym samym wypełnić w całości swój plan zarządzania.

fragment rozdziału „Wiek Królestwa jest Wiekiem Słowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

W czasie tego wieku Bóg uczyni rzeczywistością pośród was to, że każdy człowiek wypełni słowo Boże, będzie potrafił praktykować prawdę i żarliwie kochać Boga.

Wszyscy ludzie będą używać słowa Bożego jako fundamentu i rzeczywistości, a ich serca wypełni szacunek dla Boga. To poprzez praktykowanie słowa Bożego człowiek może potem panować razem z Bogiem. Takie dzieło osiągnie Bóg. Czy możesz żyć bez czytania słowa Bożego? Jest wielu takich, którzy uważają, że nie mogą przeżyć nawet jednego dnia bez lektury słowa Bożego. Muszą czytać Jego słowo każdego dnia, a jeśli czas im na to nie pozwoli, musi im wystarczyć słuchanie Jego słowa. To właśnie uczucie, które Duch Święty przekazuje człowiekowi, porusza człowieka, czyli zarządza nim poprzez słowa, by człowiek mógł wejść w rzeczywistość słowa Bożego. Jeżeli czujesz, że choćby po jednym dniu bez spożywania słowa Bożego otacza cię ciemność i pragnienie, i jeśli nie możesz się na to zgodzić, dowodzi to, że poruszył cię Duch Święty i nie odwrócił się od ciebie. Jesteś tym, kto znajduje się w tym strumieniu. Jednak jeśli nie odczuwasz ani nie pragniesz słowa Bożego po dniu czy dwóch bez jego spożywania, i nie czujesz się poruszony, pokazuje to, że Duch Święty się od ciebie odwrócił. Oznacza to wówczas, że twój stan nie jest prawidłowy; Nie wkroczyłeś w Wiek Słowa i pozostałeś w tyle. Bóg używa słowa, by prowadzić człowieka. Czujesz się dobrze, jeśli spożywasz słowo Boże, a jeśli nie, nie masz drogi, którą mógłbyś kroczyć. Słowo Boże staje się pokarmem człowieka i siłą, która go napędza. Biblia mówi, że „Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Bożych”. To jest dzieło, które osiągnie Bóg tego dnia. Urzeczywistni w was tę prawdę. Jak to możliwe, że w przeszłości człowiek mógł obejść się wiele dni bez czytania słowa Bożego, ale mógł nadal jeść i pracować? A dlaczego tak już nie jest? W tym wieku Bóg posługuje się słowem przede wszystkim, by wszystkim zarządzać. Poprzez słowo Boże człowiek jest osądzany i doskonalony, a w końcu dostaje się do królestwa. Tylko słowo Boga może dać życie człowiekowi i jedynie słowo Boga może dać mu światło oraz sposób praktykowania, szczególnie w Wiek Królestwa. Tak długo, jak codziennie spożywasz i spijasz Jego słowo i nie opuszczasz rzeczywistości słowa Boga, Bóg będzie mógł cię doskonalić.

fragment rozdziału „Wiek Królestwa jest Wiekiem Słowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

W całym wszechświecie wykonuję Moje dzieło, a na Wschodzie gromkie błyskawice uderzają bez końca, wstrząsając wszystkimi narodami i wyznaniami. To Mój głos wprowadził wszystkich ludzi w teraźniejszość. Sprawię, że wszyscy ludzie zostaną

podbici przez Mój głos, wpadną do tego strumienia i podporządkują Mi się, ponieważ już dawno odzyskałem chwałę Moją z całej ziemi i ukazałem ją na nowo na Wschodzie. Któż nie pragnie ujrzeć Mojej chwały? Któż nie czeka z niecierpliwością na Mój powrót? Któż nie pragnie, abym znowu się pojawił? Któż nie usycha z tęsknoty za Moim pięknem? Któż nie chciałby przyjść do światła? Któż nie chciałby spojrzeć na bogactwo Kanaanu? Któż nie pragnie powrotu Odkupiciela? Któż nie uwielbia Wielkiego Wszechmogącego? Mój głos rozlegnie się po całej ziemi; pragnę, zwracając się do Mego wybranego ludu, mówić do niego jeszcze więcej. Podobnie jak potężne gromy, które wstrząsają górami i rzekami, wypowiadam Moje słowa do całego wszechświata i do ludzkości. Stąd też słowa w Moich ustach stały się skarbem człowieka, i wszyscy ludzie je sobie cenią. Błyskawica jaśnieje ze Wschodu aż po Zachód. Słowa Moje są takie, że człowiek niechętnie z nich rezygnuje, a jednocześnie uważa je za niezgłębione, lecz tym bardziej się z nich raduje. Wszyscy ludzie są zadowoleni i radośni, świętując Moje przyjście, jakby właśnie urodziło się niemowlę. Za pomocą Mego głosu sprowadzę wszystkich ludzi przede Mnie. Od tej chwili wejdę uroczyście pomiędzy ród ludzki, aby zaczął Mnie czcić. Dzięki chwale, którą promienieję, i dzięki słowom na Moich ustach sprawię, że wszyscy ludzie przyjdą przede Mnie i zobaczą, że błyskawica jaśnieje ze Wschodu, i że Ja również zstąpiłem na „Górę Oliwną” Wschodu. Zobaczą, że już od dawna jestem na ziemi, nie jako Syn Żydów, ale jako Błyskawica ze Wschodu. Dawno już bowiem zostałem wskrzeszony i odszedłem spośród ludzi i pojawiłem się ponownie w chwale pośród nich. Ja jestem Tym, który był czczony niezliczone wieki temu, i Ja jestem również niemowlęciem porzuconym przez Izraelitów niezliczone wieki temu. Jestem ponadto chwalebnym Bogiem Wszechmogącym obecnego wieku! Niechaj wszyscy przyjdą przed Mój tron i ujrzą Moje chwalebne oblicze, usłyszą Mój głos i przyjrzą się Moim czynom. Oto jest cała Moja wola; oto zakończenie i punkt kulminacyjny Mojego planu, jak również cel Mojego zarządzania. Niechaj czci Mnie każdy naród, każdy język Mnie wyznaje, każdy człowiek pokłada wiarę we Mnie, a każdy lud niechaj będzie Mi poddany!

fragment rozdziału „Obwieszczenie siedmiu gromów – proroctwo, że ewangelia królestwa rozpowszechni się po całym wszechświecie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Bóg powiedział kiedyś, że nawet w Tysiącletnim Królestwie ludzie muszą nadal

podążać za Jego głosem, a w przyszłości głos Boga będzie bezpośrednio kierować życiem człowieka w dobrej ziemi Kanaan. Kiedy Mojżesz był na pustyni, Bóg poinstruował go i bezpośrednio do niego przemówił. Z Nieba Bóg posłał pożywienie, wodę i mannę, aby ludzie mogli się cieszyć, i wciąż jest tak dzisiaj: Bóg osobiście zesał rzeczy do jedzenia i picia, aby ludzie mogli się nimi cieszyć, i osobiście posłał przekleństwa, aby ludzi karać. I tak każdy etap Jego dzieła jest osobiście realizowany przez Samego Boga. Dzisiaj ludzie pragną pojawienia się faktów, starają się dostrzec znaki i cuda, i możliwe jest, że wszyscy tacy ludzie zostaną porzuceni, ponieważ dzieło Boga staje się coraz bardziej realne. Nikt nie wie, że Bóg zstąpił z nieba, ludzie wciąż nie są świadomi, że Bóg zesał ku pokrzepieniu pokarm i napoje z nieba – a jednak Bóg faktycznie istnieje, a ciepłe sceny z Tysiącletniego Królestwa, które ludzie sobie wyobrażają, zostały również wypowiedziane osobiście przez Boga. To jest fakt i tylko to jest panowaniem z Bogiem na ziemi. Panowanie z Bogiem na ziemi odnosi się do ciała. To, co nie jest z ciała, nie jest na ziemi, a zatem wszyscy, którzy skupiają się na pójściu do trzeciego nieba, czynią to na próżno. Pewnego dnia, gdy cały wszechświat powróci do Boga, centrum Jego działania w całym kosmosie będzie podążać za wypowiedziami Boga; gdzie indziej niektórzy ludzie będą telefonować, kolejni polecą samolotem, inni przeplyną łodzią przez morze, a jeszcze inni użyją laserów, aby przyjąć wypowiedzi Boga. Wszyscy będą wielbić Boga i będą Go spragnieni, wszyscy zbliżą się do Boga i zgromadzą się wokół Niego, i wszyscy będą Go czcić – a wszystko to będą uczynki Boże. Pamiętaj to! Bóg nigdy nie zacznie od nowa gdzieś indziej. Bóg doprowadzi do zaistnienia tego faktu: sprawi, że wszyscy ludzie w całym wszechświecie staną przed Nim i będą czcić Boga na ziemi, a Jego praca w innych miejscach ustanie, a ludzie będą zmuszeni szukać prawdziwej drogi. Będzie tak, jak z Józefem: wszyscy przyszli do niego po pożywienie i pokłonili się mu, bo miał żywność. Aby uniknąć głodu, ludzie będą zmuszeni szukać prawdziwej drogi. Cała społeczność religijna będzie cierpieć poważny głód, a tylko dzisiejszy Bóg jest źródłem żywej wody, posiadającej stale płynące źródło dostarczone człowiekowi dla przyjemności, i ludzie przyjdą i będą na Nim polegać. To będzie czas objawienia uczynków Boga, a Bóg zostanie uwielbiony; wszyscy ludzie w całym wszechświecie będą czcić tego niczym niewyróżniającego się „człowieka”. Czy nie będzie to dzień Bożej chwały? Pewnego dnia starzy pastoryści wyślą telegramy, szukając wody ze źródła wody żywej. Będą podstarzali, a jednak przyjdą,

aby oddać pokłon temu człowiekowi, którym pogardzali. Wyznają Go swoimi ustami i będą ufać w swoich sercach – czy to nie jest znak i cud? Gdy całe królestwo się raduje, jest to dzień chwały Bożej, a ktokolwiek do was przyjdzie i otrzyma dobrą nowinę Bożą, będzie błogosławiony przez Boga, który zaopiekuje się tymi krajami i ludźmi, i pobłogosławi im. Przyszły kierunek będzie następujący: ci, którzy otrzymają wypowiedzi z Bożych ust, będą mieć do przejścia ścieżkę na ziemi, a mogą to być biznesmeni, naukowcy, wychowawcy lub przemysłowcy; ci, którzy nie poznają Bożych słów, będą mieli trudności ze zrobieniem nawet jednego kroku i będą zmuszeni szukać prawdziwej drogi. Oto, co rozumie się przez stwierdzenie: „Z prawdą chodzisz po całym świecie; bez prawdy nigdzie nie dojdiesz”. Fakty są następujące: Bóg użyje Drogi (która oznacza wszystkie Jego słowa), aby dowodzić całym wszechświatem, rządzić ludzkością i podbijać ją. Ludzie zawsze mają nadzieję na wielką zmianę w sposobach działania Boga. Mówiąc otwarcie, to przez słowa Bóg kontroluje ludzi, a ty musisz czynić to, co On mówi, czy chcesz, czy nie; jest to fakt i wszyscy muszą go przestrzegać, a także jest on nieuchronny i wszystkim znany.

fragment rozdziału „Nadeszło Tysiącletnie Królestwo” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowa Boże rozprzestrzeniają się pośród niezliczonych domów, staną się znane wszystkim i dopiero wtedy Jego dzieło rozprzestrzeni się po całym wszechświecie. To znaczy, że jeśli dzieło Boże ma się rozprzestrześć po całym wszechświecie, wówczas Jego słowa muszą się rozprzestrzeniać. W dniu Bożej chwały słowa Boga pokażą swoją moc i autorytet. Każde Jego słowo, od niepamiętnych czasów aż do dzisiaj, wypełni się i stanie się prawdą. W ten sposób chwała będzie oddana na ziemi Bogu – to znaczy, że Jego słowa będą królować na ziemi. Wszyscy, którzy są niegodziwi, będą karani słowami z ust Boga, wszyscy, którzy są sprawiedliwi, zostaną pobłogosławieni słowami z Jego ust, i wszystko zostanie ustanowione i uzupełnione słowami z Jego ust. Nie będzie też pokazywał żadnych znaków ani cudów; wszystkiego dokonają Jego słowa i Jego słowa wytworzą fakty. Wszyscy na ziemi będą świętować słowa Boga, czy są to dorośli, czy dzieci, mężczyźni, kobiety, starzy czy młodzi, wszyscy ludzie podporządkują się słowom Bożym. Słowa Boże pojawiają się w ciele, pozwalając ludziom na ziemi, by je dostrzegli: żywe i realistyczne. Oto, co oznacza, że Słowo staje się ciałem. Bóg przyszedł na ziemię przede wszystkim po to, aby doprowadzić do zaistnienia faktu:

„Słowo stało się ciałem”, co znaczy, że przyszedł, aby Jego słowa zostały wypowiedziane z ciała (nie tak jak w czasach Mojżesza w Starym Testamencie, kiedy Bóg mówił bezpośrednio z nieba). Potem każde z Jego słów wypełni się w Wieku Tysiącletniego Królestwa, staną się faktami widocznymi dla oczu ludzi, i ludzie zobaczą je na własne oczy bez najmniejszych choćby różnic. To jest najwyższy sens wcielenia Boga. To znaczy, że dzieło Ducha dokonuje się przez ciało i przez słowa. To jest prawdziwe znaczenie „Słowa stającego się ciałem” i „pojawienia się Słowa w ciele”. Tylko Bóg może wypowiadać wolę Ducha i tylko Bóg w ciele może mówić w imieniu Ducha; słowa Boga są jasne w Bogu wcielonym i kierują wszystkimi ludźmi. Nikt nie jest z nich zwolniony, wszyscy są nimi objęci. Tylko z tych wypowiedzi ludzie mogą zyskać wiedzę; ci, którzy nie zyskują jej w ten sposób, śnią na jawie, jeśli sądzą, że mogą zdobyć wypowiedzi z nieba. Taka jest władza ukazana w Bogu wcielonym: sprawia, że wszyscy wierzą. Nawet najbardziej czcigodni eksperci i religijni pastory nie mogą wypowiedzieć tych słów. Wszyscy muszą się im poddać i żaden człowiek nie będzie w stanie zacząć od nowa. Bóg użyje słów, by podbić wszechświat. On uczyni to nie przez swoje wcieloną ciało, ale wykorzystując wypowiedzi z Bożych ust, które staną się ciałem, aby podbić wszystkich ludzi w całym wszechświecie; tylko to Słowo staje się ciałem i tylko tak Słowo pojawia się w ciele. Być może ludziom wydaje się, że Bóg nie wykonał wiele pracy – ale Bóg musi jedynie wypowiedzieć swoje słowa, aby całkowicie przekonać ludzi i aby ich przerazić. Bez faktów ludzie wrzeszczą i krzyczą; słysząc słowa Boga, milkną. Bóg na pewno doprowadzi do zaistnienia tego faktu, ponieważ jest to plan Boga dawno temu ustalony: dopełnienie faktu, że Słowo przybędzie na ziemię. W rzeczywistości, nie muszę tego wyjaśniać, nadejście Tysiącletniego Królestwa na ziemi jest nadejściem Bożych słów na ziemię. Zesłanie Nowego Jeruzalem z nieba to nadejście Bożych słów, aby żyły wśród ludzi, aby towarzyszyły każdemu działaniu człowieka i jego najskrytszym myślom. To także fakt do którego zaistnienia doprowadzi Bóg oraz wspaniała scena Tysiącletniego Królestwa. Taki jest plan ustalony przez Boga: Jego słowa pojawią się na ziemi na tysiąc lat i przejawiają one wszystkie Jego czyny i dopełnią całego Jego dzieła na ziemi, po czym ten etap ludzkości dobiegnie końca.

Spis treści

Część pierwsza: Życie chrześcijanina

I. Trzy etapy dzieła

II. Ukazanie się Boga i Jego dzieło

III. Sąd w dniach ostatecznych

IV. Wcielenie

V. Znajomość dzieła Bożego

Znajomość dzieła Bożego (1)

Znajomość dzieła Bożego (2)

VI. Usposobienie Boga oraz to, co On ma i czym jest

VII. Tajemnice dotyczące Biblii

VIII. Demaskowanie pojęć religijnych

IX. Obnażanie zepsucia rodzaju ludzkiego

Znajomość dzieła Bożego (1)

Znajomość dzieła Bożego (2)

X. Wejście w życie

Wejście w życie (1)

Wejście w życie (2)

Wejście w życie (3)

Wejście w życie (4)

Wejście w życie (5)

Wejście w życie (6)

XI. Przeznaczenie i wynik

Część druga: Poznanie Boga

Poznanie Boga (1)

Poznanie Boga (2)

Poznanie Boga (3)

Poznanie Boga (4)

Poznanie Boga (5)

Część pierwsza: Życie chrześcijanina

I. Trzy etapy dzieła

Słowo Boże na każdy dzień fragment 1

Mój cały plan zarządzania – plan zarządzania obejmujący sześć tysięcy lat – składa się z trzech etapów, czy też z trzech wieków: Wieku Prawa na początku; Wieku Łaski (który jest zarazem Wiekiem Odkupienia); i Wieku Królestwa dni ostatecznych. Treść Mojego dzieła w tych trzech wiekach różni się w zależności od natury każdego wieku, ale na każdym etapie odpowiada potrzebom człowieka – czy też, mówiąc bardziej precyzyjnie, jest ono wykonywane stosownie do podstępów, jakimi posługuje się szatan w wojnie, którą przeciw niemu prowadzę. Celem Mojego dzieła jest pokonanie szatana, uwidocznienie Mojej mądrości i wszechmocy, obnażenie wszystkich podstępów szatana, a tym samym zbawienie całej rasy ludzkiej, która żyje w jego domenie. Jest nim pokazanie Mojej mądrości i wszechmocy oraz ujawnienie nieznośnej ohydy szatana. Co więcej, jest nim sprawienie, aby istoty stworzone nauczyły się rozróżniania między dobrem i złem, sprawienie, że poznają, iż jestem Władcą wszystkich rzeczy i wyraźnie dostrzegą, że szatan jest wrogiem ludzkości, że jest nikczemnikiem i złem, oraz nauczanie ludzi rozróżniania z absolutną pewnością między dobrem i złem, prawdą i fałszem, świętością i plugastwem oraz wielkością i podłością. W ten sposób nieświadoma ludzkość stanie się zdolna do niesienia o Mnie świadectwa, że to nie Ja deprawuję ludzkość i że tylko Ja – Stwórca – mogę ją zbawić i obdarzyć ludzi rzeczami, które przyniosą im radość. Ludzie poznają wtedy, że jestem Władcą wszystkich rzeczy, a szatan jest tylko jednym ze stworzonych przeze Mnie bytów, który później zwrócił się przeciw Mnie. Mój obejmujący sześć tysięcy lat plan zarządzania podzielony jest na trzy etapy i ma przynieść skutek w postaci umożliwienia Moim stworzonym istotom niesienia świadectwa o Mnie, zrozumienie Mojej woli i poznanie, że jestem prawdą. Zatem we wczesnym dziele Mojego trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania, wykonałem dzieło prawa, czyli dzieło, w którym Jahwe prowadził lud.

Drugi etap rozpoczął dzieło Wieku Łaski w wioskach Judei. Jezus reprezentuje całość dzieła w Wieku Łaski; uosobił się w ciele i został przybity do krzyża, będąc zarazem tym, który zapoczątkował Wiek Łaski. Został ukrzyżowany, aby wypełnić dzieło odkupienia, aby zakończyć Wiek Prawa i zapoczątkować Wiek Łaski, dlatego nazywano Go „Naczelnym dowódcą”, „Ofiarą za grzechy” oraz „Odkupicielem”. W rezultacie treść dzieła Jezusa różniła się od dzieła Jahwe, chociaż co do zasady były one tym samym. Jahwe rozpoczął Wiek Prawa, ustanawiając bazę, czyli punkt wyjścia Bożego dzieła na ziemi i ogłaszając prawa oraz przykazania. Były to dwa elementy Jego dzieła, które reprezentują Wiek Prawa. Dzieło wykonywane przez Jezusa w Wieku Łaski nie polegało na wydawaniu praw, lecz na ich wypełnieniu, a tym samym na zapoczątkowaniu Wieku Łaski i zakończeniu Wieku Prawa, który trwał dwa tysiące lat. Jezus był pionierem, który przyszedł po to, aby zapoczątkować Wiek Łaski, ale główna część Jego dzieła polega na odkupieniu. A zatem Jego dzieło również było dwojakie: zapoczątkowanie nowego wieku i zakończenie dzieła odkupienia, które dokonało się poprzez Jego ukrzyżowanie, po którym odszedł. W tym momencie zakończył się Wiek Prawa, a rozpoczął Wiek Łaski.

fragment rozdziału „Prawdziwa historia stojąca za dziełem Wieku Odkupienia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 2

Trwające 6000 lat dzieło Bożego zarządzania dzieli się na trzy etapy: Wiek Prawa, Wiek Łaski i Wiek Królestwa. Wszystkie te trzy etapy dzieła mają na celu zbawienie ludzkości, czyli służą zbawieniu ludzkości, która została poddana głębokiemu skażeniu przez szatana. Jednocześnie jednak służą one również temu, by Bóg mógł stoczyć walkę z szatanem. Tak samo, jak dzieło zbawienia dzieli się na trzy etapy, również walka z szatanem dzieli się na trzy etapy i te dwa aspekty Bożego dzieła prowadzone są równocześnie. Bój z szatanem jest rzeczywiście toczony, aby zbawić ludzkość, a ponieważ dzieło zbawienia ludzkości nie jest czymś, co może być skutecznie zakończone w jednym etapie, bój z szatanem jest również podzielony na etapy i okresy, a wojna prowadzona jest zgodnie z potrzebami człowieka i stopniem jego skażenia przez szatana. Być może człowiek w swej wyobraźni wierzy, że w tej walce Bóg chwyci za broń przeciw szatanowi w taki sam sposób, w jaki walczyłyby ze sobą dwie armie. Jest to tylko coś, co intelekt człowieka jest w stanie sobie wyobrazić, i jest to bardzo

niejasne i nierealne pojęcie, ale to jest to, w co człowiek wierzy. A ponieważ mówię tutaj, że środek zbawienia człowieka wiedzie przez walkę z szatanem, człowiek wyobraża sobie, że tak właśnie jest prowadzona bitwa. W dziele zbawienia człowieka przeprowadzono trzy etapy, co oznacza, że bój z szatanem przed jego całkowitą klęską został podzielony na trzy etapy. Jednak głęboka prawda o całym dziele walki z szatanem jest taka, że jej efekty osiąga się przez kilka etapów dzieła: obdarzenie człowieka łaską i stanie się ofiarą za grzechy człowieka, przebaczenie grzechów człowieka, podbicie człowieka i uczynienie go doskonałym. W rzeczywistości, walka z szatanem nie jest chwyceniem za broń przeciw szatanowi, ale zbawieniem człowieka, pracą nad życiem człowieka i zmianą jego usposobienia tak, aby mógł złożyć świadectwo Bogu. Właśnie w ten sposób szatan zostanie pokonany. Szatan zostanie pokonany przez zmianę skażonego usposobienia człowieka. Kiedy szatan zostanie pokonany, to znaczy, kiedy człowiek zostanie w pełni zbawiony, zawstydzony szatan będzie całkowicie związany, a w ten sposób człowiek będzie całkowicie zbawiony. Tak więc istotą zbawienia człowieka jest walka z szatanem, a bój z szatanem znajduje odzwierciedlenie przede wszystkim w zbawieniu człowieka. Etap dni ostatecznych, w których człowiek ma zostać podbity, jest ostatnim etapem w walce z szatanem, a także dziełem całkowitego wybawienia człowieka spod panowania szatana. Wewnętrznym znaczeniem podboju człowieka jest powrót wcielenia szatana, czyli człowieka, który został skażony przez szatana, do Stwórcy po jego podboju, przez co człowiek opuści szatana i całkowicie wróci do Boga. W ten sposób człowiek zostanie całkowicie zbawiony. Zatem dzieło podboju jest ostatnim dziełem w walce z szatanem i ostatnim etapem Bożego zarządzania w celu pokonania szatana. Bez tego dzieła pełne zbawienie człowieka ostatecznie byłoby niemożliwe, całkowita klęska szatana byłaby również niemożliwa, a ludzkość nigdy nie byłaby w stanie wejść do wspaniałego celu ani uwolnić się od wpływów szatana. W związku z tym dzieło zbawienia człowieka nie mogłoby być ukończone przed zakończeniem walki z szatanem, ponieważ sednem pracy Bożego zarządzania jest zbawienie ludzkości. Na początku ludzkość była w rękach Boga, ale z powodu pokusy szatana i skażenia pochodzącego od niego człowiek został przez szatana związany i wpadł w ręce złego. W ten sposób szatan stał się celem do pokonania w dziele Bożego zarządzania. Ponieważ szatan wziął człowieka w posiadanie i ponieważ człowiek jest przedmiotem całego Bożego zarządzania, jeśli

człowiek ma być zbawiony, to musi być wyrwany z rąk szatana, co oznacza, że człowiek musi być odbity po przetrzymywaniu w niewoli przez szatana. Szatan musi więc zostać pokonany przez zmiany w starym usposobieniu człowieka, przez zmiany, które przywracają jego pierwotne znaczenie i właśnie w ten sposób człowiek, który został wzięty do niewoli, może być wyrwany z rąk szatana. Jeśli człowiek zostanie uwolniony od wpływu i niewoli szatana, szatan zostanie zawstydzony, człowiek zostanie ostatecznie odbity, a szatan zostanie pokonany. A ponieważ człowiek zostanie uwolniony od mrocznego wpływu szatana, człowiek stanie się łupem całej tej bitwy, a szatan – celem kary po bitwie, po czym całe dzieło zbawienia ludzkości zostanie zakończone.

fragment rozdziału „Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego celu” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 3

Bóg nie jest złośliwy wobec stworzeń i chce tylko pokonać szatana. Całe Jego dzieło – czy to karcenie, czy sąd – jest skierowane przeciw szatanowi; jest wykonywane ze względu na zbawienie ludzkości, jest w całości po to, aby pokonać szatana i ma jeden cel: toczyć bój z szatanem do samego końca! I Bóg nigdy nie spocznie, dopóki nie pokona szatana! Odpocznie On dopiero wtedy, gdy pokona szatana. Ponieważ całe dzieło wykonywane przez Boga jest skierowane przeciw szatanowi i ponieważ wszyscy ci, którzy zostali przez niego skażeni znajdują się pod kontrolą i żyją pod władzą szatana, bez walki z szatanem i bez zerwania z nim, szatan nie rozluźniłby więzów, w których trzyma ludzi i nie można by było ich pozyskać. Gdyby nie zostali pozyskani, dowodziłoby to, że szatan nie został pokonany, że nie został zwyciężony. I tak, w trwającym 6000 lat Bożym planie zarządzania, w pierwszym etapie Bóg wykonał dzieło prawa, w drugim – dzieło Wieku Łaski, czyli dzieło ukrzyżowania, a w trzecim etapie – dzieło podboju ludzkości. Całe to dzieło jest związane z zakresem, w jakim szatan doprowadził do skażenia ludzkości, a wszystko po to, aby pokonać szatana i żaden z etapów dzieła nie ma innego celu oprócz pokonania szatana. Istotą 6000-letniego dzieła Bożego zarządzania jest walka z wielkim czerwonym smokiem, a dzieło zarządzania ludzkością to również dzieło pokonania szatana, a także dzieło toczenia z nim boju. Bóg walczył przez 6000 lat, a tym samym przez 6000 lat wykonywał swe dzieło, aby

ostatecznie wprowadzić człowieka do nowej dziedziny. Kiedy szatan zostanie pokonany, człowiek będzie całkowicie wyzwolony. Czyż nie taki jest dzisiejszy kierunek Bożego dzieła? Kierunek dzisiejszego dzieła jest dokładnie taki: całkowite wyzwolenie i uwolnienie człowieka, aby nie podlegał żadnym regułom ani nie był ograniczony żadnymi więzami czy ograniczeniami. Całe to dzieło jest prowadzone zgodnie z waszą postawą i potrzebami, co oznacza, że otrzymujecie wszystko, co możecie osiągnąć. Nie chodzi tu o „zaganianie kaczki na grzędę”, czy zmuszanie was do czegokolwiek; raczej o to, by całe to dzieło było wykonywane zgodnie z waszymi rzeczywistymi potrzebami. Każdy etap dzieła jest zgodny z rzeczywistymi potrzebami i wymaganiami człowieka, i ma na celu pokonanie szatana. Na początku rzeczywiście nie było żadnych barier między Stwórcą i Jego stworzeniami. Wszystkie one są spowodowane przez szatana. Człowiek stał się niezdolny, aby cokolwiek zobaczyć lub dotknąć z powodu zamieszania i skażenia wprowadzonego przez szatana. Człowiek jest ofiarą, tym, który został oszukany. Gdy szatan zostanie pokonany, stworzenia ujrzą Stwórcę, a Stwórca spojrzy na stworzenia i będzie w stanie osobiście je prowadzić. Właśnie takie jest życie, które człowiek powinien wieść na ziemi. Zatem Boże dzieło ma na celu przede wszystkim to, aby pokonać szatana, a gdy szatan zostanie pokonany, wszystko zostanie rozwiązane.

fragment rozdziału „Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego celu” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 4

Dzieło całego Bożego planu zarządzania jest osobiście wykonywane przez samego Boga. Pierwszy etap – stworzenie świata dzieło – został wykonany osobiście przez Boga, a gdyby tak nie było, nikt inny nie byłby w stanie stworzyć rodzaju ludzkiego. Drugi etap, etap odkupienia całej ludzkości, także został osobiście wykonany przez samego Boga; trzeci etap rozumie się sam przez się: istnieje jeszcze większa potrzeba, aby koniec całego dzieła Bożego został dokonany przez samego Boga. Dzieło odkupienia, podbicia, pozyskania i udoskonalenia całej ludzkości jest dokonywane osobiście przez samego Boga. Gdyby On osobiście nie wykonywał tego dzieła, to Jego tożsamość nie mogłaby być reprezentowana przez człowieka ani Jego dzieło – wykonane przez człowieka. Aby pokonać szatana, aby pozyskać ludzkość i aby dać jej normalne życie na ziemi, osobiście prowadzi On człowieka i osobiście pracuje wśród

ludzi; ze względu na cały Jego plan zarządzania i całe Jego dzieło, musi On osobiście wykonywać to dzieło. Jeśli człowiek wierzy tylko w to, że Bóg przyszedł, aby człowiek mógł Go oglądać i być szczęśliwym, to takie wierzenia nie mają żadnej wartości, nie mają znaczenia. Wiedza człowieka jest zbyt powierzchowna! Tylko poprzez samodzielne wykonanie dzieła Bóg może wykonać je dokładnie i w pełni. Człowiek nie jest w stanie tego uczynić w imieniu Boga. Ponieważ człowiek nie posiada Bożej tożsamości ani Jego istoty, nie jest w stanie wykonywać Jego dzieła, a nawet gdyby człowiek je wykonał, nie odniosłoby to żadnego skutku. Gdy Bóg stał się ciałem po raz pierwszy, było to dla odkupienia, dla odkupienia całej ludzkości od grzechu, dla uczynienia człowieka zdolnym do bycia obmytym i uzyskania przebaczenia grzechów. Dzieło podboju jest również osobiście wykonywane przez Boga pośród ludzi. Gdyby na tym etapie Bóg miał tylko wypowiadać prorocтва, to można by znaleźć proroka lub kogoś obdarowanego na Jego miejsce; gdyby mówiono tylko o proroctwie, człowiek mógłby stanąć w imieniu Boga. Gdyby jednak człowiek osobiście miał czynić dzieło samego Boga i pracować nad życiem człowieka, nie mógłby tego dzieła wykonać – byłoby to niemożliwe. Musi ono być wykonane osobiście przez samego Boga: Bóg musi osobiście stać się ciałem, aby wykonać to dzieło. Gdyby w Wieku Słowa miały tylko być ogłaszane prorocтва, wtedy można by znaleźć Izajasza lub Eliasza, proroka, który by wykonywał to dzieło i nie byłoby potrzeby, aby Bóg wykonywał je osobiście. Ponieważ dzieło wykonywane na tym etapie nie jest tylko wypowiedaniem prorocтва oraz ponieważ jest to ważniejsze, aby dzieło słów służyło do podboju człowieka i pokonania szatana, dzieło to nie może być wykonane przez człowieka, a musi być osobiście wykonane przez samego Boga. W Wieku Prawa Jahwe wykonał część Bożego dzieła, po czym przemówił słowami i pewną część dzieła wykonał przez proroków. To dlatego, że człowiek mógł reprezentować dzieło Jahwe, a widzący mogli przepowiadać i interpretować niektóre sny w Jego imieniu. Praca wykonana na początku nie była dziełem bezpośredniej zmiany usposobienia człowieka i nie była związana z grzechem człowieka, a człowiek był zobowiązany tylko do przestrzegania prawa. Tak więc Jahwe nie stał się ciałem i nie objawił się człowiekowi; zamiast tego przemówił bezpośrednio do Mojżesza i innych, sprawił, że mówili i działali w Jego imieniu, i spowodował, że to oni bezpośrednio wykonywali dzieło pośród ludzi. Pierwszym etapem Bożego dzieła było kierowanie człowiekiem. To był początek boju z szatanem, ale ten bój miał dopiero

oficjalnie się zacząć. Oficjalna wojna z szatanem rozpoczęła się od pierwszego wcielenia Boga i trwa do dziś. Pierwsza odsłona tej wojny miała miejsce, gdy wcielony Bóg został przybity do krzyża. Ukrzyżowanie Boga wcielonego było porażką szatana i był to pierwszy udany etap owej wojny. Kiedy Bóg wcielony zaczął bezpośrednio pracować nad życiem człowieka, był to oficjalny początek dzieła odzyskiwania człowieka, a ponieważ ta praca dotyczyła zmiany starego usposobienia człowieka, było to dzieło toczenia walki z szatanem. Etap dzieła wykonywany przez Jahwe na początku był jedynie przewodem w życiu człowieka na ziemi. To był początek Bożego dzieła i chociaż nie było jeszcze żadnej bitwy ani żadnego większego dzieła, to położyło ono podwaliny pod dzieło bitwy, która miała nadejść. Późniejszy, drugi etap dzieła w Wieku Łaski obejmuje zmianę starego usposobienia człowieka, co oznacza, że sam Bóg kształtował życie człowieka. Bóg musiał dokonać tego osobiście: wymagało ono, aby Bóg osobiście stał się ciałem, a gdyby nie stał się ciałem, nikt inny nie mógł Go zastąpić na tym etapie dzieła, bo stanowiło ono dzieło bezpośredniej walki przeciw szatanowi. Gdyby człowiek wykonał to dzieło w Bożym imieniu, gdyby człowiek stanął przed szatanem, szatan by się nie poddał i nie byłoby możliwe, aby go pokonać. Sam Bóg wcielony musiał przyjść, aby go pokonać, ponieważ istota Boga wcielonego nadal jest Bogiem; nadal jest On życiem człowieka i jego Stwórcą; cokolwiek się stanie, Jego tożsamość i istota nie zmienią się. Dlatego przybrał On ciało i wykonał dzieło, by doprowadzić do całkowitego poddania się szatana. Gdyby na etapie dzieła dni ostatecznych, człowiek miał wykonać to dzieło i został zmuszony do wypowiedzania słów bezpośrednio, nie mógłby ich wypowiedzieć, a gdyby proroctwo zostało wypowiedziane, to nie byłoby w stanie podbić człowieka. Przyjmując ciało, Bóg przychodzi, aby pokonać szatana i spowodować jego całkowite poddanie się. Kiedy zupełnie pokona On szatana, w pełni podbije człowieka i całkowicie go pozyska, ten etap dzieła zostanie zakończony, a sukces – osiągnięty. W Bożym zarządzaniu człowiek nie może zastępować Boga. W szczególności dzieło polegające na kierowaniu wiekiem i rozpoczynaniu nowego dzieła tym bardziej musi być osobiście wykonywane przez Boga we własnej osobie. Udzielenie człowiekowi objawienia i proroctwa może być wykonane przez człowieka, ale jeśli jest to dzieło, które musi być osobiście wykonane przez Boga, dzieło bitwy między samym Bogiem a szatanem, dzieło to nie może być wykonane przez człowieka. Podczas pierwszej fazy dzieła, kiedy nie było bitwy z szatanem, Jahwe osobiście

prowadził lud Izraela, używając proroctwa głoszonego przez proroków. Następnie drugim etapem dzieła była walka z szatanem, a sam Bóg osobiście stał się ciałem, przybierając ciało, aby to dzieło wykonać. Wszystko, co wiąże się z bitwą z szatanem, wiąże się również z wcieleniem Boga, co oznacza, że walka ta nie może być prowadzona przez człowieka. Gdyby człowiek miał walczyć, nie byłby w stanie pokonać szatana. W jaki sposób może on mieć siłę, by walczyć z nim, będąc pod jego panowaniem? Człowiek jest pomiędzy dwiema siłami: jeśli skłaniasz się ku szatanowi, to należysz do szatana, ale jeśli zadowalas Boga, należysz do Boga. Gdyby w dziele tej bitwy człowiek miał stanąć w miejscu Boga, czy byłby w stanie tego dokonać? Gdyby tak zrobił, czy już dawno by nie zginął? Czy nie zstąpiłby do krainy umarłych dawno temu? Tak więc człowiek nie jest w stanie zastąpić Boga w Jego dziele, co oznacza, że człowiek nie ma istoty Boga, a gdybyś walczył z szatanem, nie byłbyś w stanie go pokonać. Człowiek może tylko wykonać jakąś część dzieła; może pozyskać niektórych ludzi, ale nie może zastępować Boga w dziele samego Boga. Jak człowiek mógłby walczyć z szatanem? Szatan wziąłby cię do niewoli, zanim nawet byś zaczął. Tylko gdy sam Bóg walczy z szatanem, a na tej podstawie człowiek naśladuje Boga i jest Mu posłuszny, człowiek może zostać pozyskany przez Boga i wyzwolić się z więzów szatana. To, co człowiek może osiągnąć własną mądrością i umiejętnościami, jest zbyt ograniczone; nie jest on w stanie uczynić człowieka pełnym, poprowadzić go, a tym bardziej – pokonać szatana. Inteligencja i mądrość człowieka nie są w stanie udaremnić knowań szatana, więc jak człowiek może z nim walczyć?

fragment rozdziału „Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego celu” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 5

Dzieło zarządzania ludzkością jest podzielone na trzy etapy, co oznacza, że dzieło zbawienia ludzkości składa się z trzech etapów. Te trzy etapy nie obejmują dzieła stworzenia świata, lecz są to raczej trzy etapy dzieła Wieku Prawa, Wieku Łaski i Wieku Królestwa. Dzieło stworzenia świata było dziełem powołania do życia całej ludzkości. Nie było to dzieło zbawienia ludzkości i nie ma z nim żadnego związku, ponieważ gdy świat został stworzony, ludzkość nie była zepsuta przez szatana, a zatem nie trzeba było dokonywać dzieła jej zbawienia. Dzieło zbawienia ludzkości miało swój początek,

gdy nastąpiło jej zepsucie przez szatana, i wówczas też rozpoczęło się dzieło zarządzania nią. Innymi słowy, Boże zarządzanie ludzkością zaczęło się w wyniku dzieła jej zbawienia i nie miało swojego źródła w dziele stworzenia świata. Dopiero gdy ludzkość nabyła zepsute usposobienie, zaistniało dzieło zarządzania, zatem składa się ono z trzech części, a nie z czterech etapów, lub czterech wieków. To jedyny właściwy sposób odnoszenia się do Bożego zarządzania ludzkością. Gdy ostatni wiek dobiegnie końca, dzieło zarządzania ludzkością całkowicie się zakończy. Koniec dzieła zarządzania ludzkością oznacza, że dzieło zbawienia całej ludzkości zostało całkowicie dopełnione i ludzkość dotarła do kresu swojej podróży. Bez dzieła zbawienia całej ludzkości nie istniałoby dzieło zarządzania ludzkością ani nie byłoby trzech etapów dzieła. Właśnie z powodu zepsucia ludzkości oraz dlatego, że tak pilnie potrzebowała zbawienia, Jahwe zakończył stworzenie świata i rozpoczął dzieło Wieku Prawa. Dopiero wtedy zaczęło się dzieło zarządzania ludzkością, to znaczy, że dopiero wtedy zostało zapoczątkowane dzieło jej zbawienia. „Zarządzanie ludzkością” nie oznacza kierowania życiem ledwie co stworzonej ludzkości na ziemi (to znaczy ludzkości, która nie została jeszcze skażona). Jest to raczej zbawienie ludzkości, która została zepsuta przez szatana, zatem ma ono na celu jej przemianę. Takie jest znaczenie zarządzania ludzkością. Dzieło zbawienia ludzkości nie obejmuje dzieła stworzenia świata, a zatem dzieło zarządzania ludzkością również go nie obejmuje, składając się jedynie z trzech etapów dzieła, odrębnych od stworzenia świata. Aby zrozumieć dzieło zarządzania ludzkością, niezbędna jest świadomość historii trzech etapów dzieła – tego każdy powinien być świadomy, aby zostać zbawionym. Jako stworzenia Boże, powinniście wiedzieć, że człowiek został stworzony przez Boga, powinniście też znać źródło ludzkiego zepsucia i co więcej, powinniście znać proces zbawienia ludzkości. Jeżeli wiecie jedynie, jak postępować zgodnie z doktryną, aby dostąpić Bożej łaski, lecz nie macie pojęcia, w jaki sposób Bóg zbawia ludzkość lub jakie jest źródło ludzkiego skażenia, tej właśnie wiedzy brakuje wam jako stworzeniom Bożym. Nie powinniście zadowalać się jedynie rozumieniem tych prawd, które mogą być wcielone w życie, pozostając jednocześnie nieświadomym szerszego zakresu Bożego dzieła zarządzania – jeśli tak właśnie jest, to jesteś zbyt dogmatyczny. Trzy etapy dzieła są sednem Bożego dzieła zarządzania ludzkością, nadejściem ewangelii całego wszechświata, największej tajemnicy pośród całej ludzkości, i są także podstawą jej szerzenia. Jeśli

skupiasz się jedynie na zrozumieniu prostych prawd odnoszących się do twojego życia, a nie masz pojęcia o niej, największej ze wszystkich tajemnic i objawień, to czyż twoje życie nie przypomina wadliwego produktu, który nadaje się jedynie do tego, by na niego patrzeć?

Jeśli człowiek skupia się tylko na praktykowaniu, postrzegając Boże dzieło i ludzką wiedzę jako drugorzędne, czy to nie to samo co obsesyjne przywiązywanie wagi do drobiazgów, a lekceważenie rzeczy dużo ważniejszych? To, co musisz wiedzieć, masz wiedzieć, a co musisz wcielić w życie, masz wcielić w życie. Tylko wtedy staniesz się kimś, kto wie, jak dążyć do prawdy. Gdy nadejdzie twój dzień szerzenia ewangelii, a ty będziesz w stanie powiedzieć jedynie, że Bóg jest wielkim i sprawiedliwym Bogiem, że On jest Bogiem najwyższym, z którym żaden wielki człowiek nie może się równać i nikt nie stoi wyżej od Niego..., jeśli potrafisz wydobyć z siebie tylko te nieistotne i powierzchowne słowa, a kompletnie nie potrafisz głosić tych o zasadniczym znaczeniu, zawierających istotę, jeśli nie masz nic do powiedzenia na temat poznania Boga, ani Jego dzieła i, co więcej, nie potrafisz wyjaśnić prawdy, ani zapewnić człowiekowi tego, czego mu brakuje, ktoś taki jak ty jest niezdolny do należytego wypełniania swojego obowiązku. Niesienie świadectwa o Bogu i szerzenie ewangelii o królestwie nie jest sprawą prostą. Najpierw musisz zaopatrzyć się w prawdę oraz objawienia, które należy zrozumieć. Gdy objawienia oraz prawda dotyczące różnych aspektów Bożego dzieła będą dla ciebie jasne, w głębi serca poznasz Boże dzieło i bez względu na to, co czyni Bóg – czy jest to sprawiedliwy sąd czy też oczyszczenie człowieka – posiadasz największe objawienie będące twoim fundamentem oraz właściwą prawdę do wcielenia w życie. Wówczas będziesz mógł podążać za Bogiem do samego końca. Musisz wiedzieć, że bez względu na to, jakiego dzieła On dokonuje, cel Jego dzieła nie zmienia się, sedno Jego dzieła nie zmienia się i Jego wola względem człowieka również nie ulega zmianie. Bez względu na to, jak surowe są Jego słowa, jak niesprzyjające jest otoczenie, zasady Jego dzieła nie zmieniają się, ani Jego zamiar zbawienia człowieka nie ulegnie zmianie. Pod warunkiem, że nie jest to objawienie końca ludzkości lub jej przeznaczenia, ani nie jest to dzieło ostatecznego etapu, lub dzieło doprowadzenia całego Bożego planu zarządzania do końca, oraz pod warunkiem, że ma to miejsce w czasie, gdy Bóg pracuje nad człowiekiem, wówczas sedno Jego dzieła nie zmieni się.

Zawsze będzie nim zbawienie ludzkości. To właśnie powinno być fundamentem waszej wiary w Boga. Celem trzech etapów dzieła jest zbawienie całej ludzkości – co oznacza całkowite wybawienie człowieka spod domeny szatana. Mimo że każdy z trzech etapów dzieła ma inny cel i znaczenie, każdy z nich jest częścią dzieła zbawienia ludzkości i jest odrębnym dziełem zbawienia przeprowadzonym zgodnie z potrzebami ludzkości. Gdy już uświadomisz sobie cel tych trzech etapów dzieła, wówczas będziesz wiedział, jak docenić znaczenie każdego z nich i jak postępować, aby zaspokoić pragnienie Boga. Jeśli potrafisz dojść do tego punktu, wówczas to największe ze wszystkich objawień stanie się fundamentem twojej wiary w Boga. Powinieneś nie tylko poszukiwać łatwych sposobów praktykowania lub głębokich prawd, lecz łączyć objawienia z praktyką, aby istniały zarówno prawdy, które mogą być wcielone w życie, jak i wiedza oparta na objawieniach. Tylko wtedy staniesz się kimś, kto w pełni dąży do prawdy.

fragment rozdziału „Poznanie trzech etapów Bożego dzieła jest ścieżką do poznania Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 6

Trzy etapy dzieła są sednem całego Bożego zarządzania i w nich wyrażone jest usposobienie Boga oraz to, czym On jest. Ci, którym te trzy etapy Bożego dzieła nie są znane, nie potrafią zrozumieć, w jaki sposób Bóg wyraża swoje usposobienie, ani nie znają mądrości zawartej w Bożym dziele, pozostają nieświadomi wielu sposobów, za pomocą których Bóg zbawia ludzkość, a także Jego woli względem całego rodzaju ludzkiego. Trzy etapy działania w pełni wyrażają dzieło zbawienia ludzkości. Ci, którzy ich nie znają, pozostaną nieświadomi różnych metod i zasad działania Ducha Świętego. Ci, którzy jedynie sztywno trzymają się doktryny pozostałej po jednym z etapów dzieła, są ludźmi, którzy ograniczają Boga do doktryny, a ich wiara w Niego jest niejasna oraz niepewna. Tacy ludzie nigdy nie dostąpią Bożego zbawienia. Tylko trzy etapy Bożego dzieła mogą w pełni oddać integralność Bożego usposobienia i wyrazić Jego intencję zbawienia całej ludzkości oraz kompletny proces jej zbawienia. Dowodzi to, że Bóg pokonał szatana i pozyskał ludzkość. Jest to dowód Bożego zwycięstwa i wyraz pełni Bożego usposobienia. Ci, którzy rozumieją zaledwie jeden z trzech etapów dzieła Boga, znają tylko część Jego usposobienia. W rozumieniu człowieka ten pojedynczy etap dzieła łatwo może stać się doktryną, a wówczas jest możliwe, że człowiek będzie

ustanawiał reguły dotyczące Boga i posługiwał się tą pojedynczą częścią Bożego usposobienia jako wyobrażeniem jego całości. Ponadto spory udział ma w tym ludzka wyobraźnia, jako że człowiek ściśle ogranicza usposobienie, istotę i mądrość Boga, a także zasady Bożego dzieła, w ramach określonych kryteriów, wierząc, że jeśli Bóg raz ukazał się w jakiejś postaci, pozostanie taki na zawsze i nigdy już się nie zmieni. Jedynie ci, którzy znają i doceniają trzy etapy dzieła, mogą w pełni i dokładnie poznać Boga. Przynajmniej nie będą definiować Go jako Boga Izraelitów, albo Żydów i postrzegać jako Boga, który na zawsze pozostanie przybity do krzyża dla dobra człowieka. Jeśli poznasz Boga jedynie na podstawie jednego etapu Jego dzieła, twoja wiedza będzie mocno niewystarczająca. Twoja wiedza jest zaledwie kroplą w morzu. Gdyby było inaczej, dlaczego tylu członków religijnej „starej gwardii” miałoby przybić Boga żywcem do krzyża? Czyż nie dlatego, że człowiek ogranicza Boga do pewnych parametrów? Czyż wielu ludzi nie sprzeciwia się Bogu i nie utrudnia dzieła Ducha Świętego, dlatego, że nie mają oni świadomości różnorodności Bożego dzieła, a ponadto posiadają jedynie odrobinę wiedzy i doktryny, za pomocą których oceniają dzieło Ducha Świętego? Choć doświadczenia takich ludzi są powierzchowne, są oni z natury aroganccy i ulegają słabościom, odnoszą się do dzieła Ducha Świętego z pogardą, ignorują Jego dyscypliny i, co więcej, posługują się swymi trywialnymi, przestarzałymi argumentami, by potwierdzać dzieło Ducha Świętego. Ponadto udają, są całkowicie przekonani o własnej wiedzy i erudycji, a także o tym, że mogą zawojować świat. Czyż tacy ludzie nie są tymi wzgardzonymi i odrzuconymi przez Ducha Świętego i nie zostaną wyeliminowani przez nowy wiek? Czyż ci, którzy przychodzą przed oblicze Boga i otwarcie Mu się sprzeciwiają, nie są niedoinformowanymi ignorantami, małymi ludźmi, którzy próbują jedynie pokazać, jacy są genialni? Ze skąpą zaledwie znajomością Biblii usiłują zawojować „akademię” świata, a posługując się jedynie powierzchowną doktryną – nauczać ludzi; próbują odwrócić dzieło Ducha Świętego i starają się sprawić, by skupiało się ono wokół ich własnego myślenia, a pomimo swej krótkowzroczności próbują jednym spojrzeniem objąć sześć tysięcy lat Bożego dzieła. Ci ludzie nie mają za grosz rozsądku! W rzeczywistości im więcej ludzie wiedzą o Bogu, tym mniej pochopnie wydają opinie na temat Jego dzieła. Ponadto tylko mówią co nieco na temat swojej znajomości dzisiejszego dzieła Boga, ale nie wygłaszają nierozważnych sądów. Im zaś mniej ludzie wiedzą o Bogu, tym bardziej stają się

aroganczy oraz zbyt pewni siebie, i tym więcej bezmyślnie trąbią o istnieniu Boga, ale posługują się jedynie teorią, nie mając do zaoferowania żadnego rzeczywistego dowodu. Tacy ludzie nie mają żadnej wartości. Ci, którzy postrzegają dzieło Ducha Świętego jako grę, są niepoważni! Ci, którzy nie są uważni podczas zetknięcia z nowym dziełem Ducha Świętego, za dużo mówią, są pochopni w swych sądach, pozwalają swojemu naturalnemu instynktowi swobodnie zaprzeczać prawdziwości dzieła Ducha Świętego oraz znieważać je i bluźnić przeciwko niemu – czy tacy nieokazujący szacunku ludzie nie są nieświadomi dzieła Ducha Świętego? Co więcej, czy nie są aroganczy, dumni z natury i krnąbrni? Nawet jeśli nadejdzie dzień, w którym ludzie ci zaakceptują nowe dzieło Ducha Świętego, Bóg i tak nie będzie ich tolerował. Nie tylko bowiem spoglądają oni z góry na tych, którzy pracują dla Boga, lecz także bluźnią przeciwko Niemu samemu. Takim lekkomyślnym ludziom nie będzie odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym, i na zawsze zginą w piekle! Tacy lekceważący, ulegający słabościom ludzie udają, że wierzą w Boga, a im bardziej tak postępują, tym bardziej prawdopodobne jest, że wykrócą przeciwko Bożym rozporządzeniom administracyjnym. Czyż nie krocą tą ścieżką wszyscy ci aroganci, którzy z natury są niepokonani i nigdy nie liczyli się z nikim? Czy dzień po dniu nie sprzeciwiają się Bogu, który zawsze jest nowy, a nigdy stary?

fragment rozdziału „Poznanie trzech etapów Bożego dzieła jest ścieżką do poznania Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 7

Trzy etapy dzieła są zapisem całego Bożego dzieła, są kroniką Bożego zbawienia ludzkości i nie są wymyślone. Jeśli szczerze pragniecie dążyć do poznania pełni Bożego usposobienia, musicie zapoznać się z trzema etapami dzieła dokonanego przez Boga i, co więcej, nie wolno wam pominąć żadnego z nich. To jest minimum, jakie musi być spełnione przez tych, którzy dążą do poznania Boga. Człowiek sam nie potrafi wytworzyć prawdziwej wiedzy o Bogu. Nie jest to coś, co sam może sobie wyobrazić, ani nie jest to skutek wyjątkowej łaski Ducha Świętego względem jednej osoby. Jest to natomiast poznanie, które przychodzi po tym, jak człowiek doświadczył Bożego dzieła, i jest takim poznaniem Boga, które przychodzi tylko po doświadczeniu faktów Bożego dzieła. Takiej znajomości nie da się zdobyć od niechcienia ani nie można jej kogoś

nauczyć. Jest ona bowiem w pełni związana z osobistym doświadczeniem. Sednem tych trzech etapów dzieła jest Boże zbawienie ludzkości, ale w ramach dzieła zbawienia mieści się kilka metod działania i środków, poprzez które wyrażane jest Boże usposobienie. To właśnie najtrudniej jest człowiekowi rozpoznać i trudno mu to zrozumieć. Odrębność wieków, zmiany w Bożym dziele, zmiany miejsca dokonywania dzieła, zmiany jego odbiorców i tak dalej – wszystko to zawiera się w trzech etapach dzieła. W szczególności różnica w sposobie działania Ducha Świętego, a także zmiany Bożego usposobienia, Jego obrazu, imienia, tożsamości lub inne – wszystkie zawarte są w trzech etapach dzieła. Jeden jego etap może reprezentować jedną część i jest ograniczony w pewnym zakresie. Nie obejmuje odrębności wieków ani zmian w Bożym dziele, a co dopiero innych aspektów. To jest oczywiste. Trzy etapy dzieła składają się na całość Bożego dzieła zbawienia ludzkości. Człowiek musi poznać Boże dzieło i Boże usposobienie w dziele zbawienia, a bez tego faktu twoja znajomość Boga będzie jedynie zbiorem pustych słów, niczym innym jak tylko cczą gadaniną. Taka wiedza nie może ani przekonać ani podbić człowieka, nie przystaje do rzeczywistości i nie jest prawdą. Może być bardzo imponująca i miła dla ucha, jeśli jednak stoi w sprzeczności z immanentnym usposobieniem Boga, wówczas Bóg cię nie oszczędzi. Nie tylko nie będzie pochwałał twojej wiedzy, ale również srodcie cię ukarze za bycie grzesznikiem, który zbluźnił przeciw Niemu. Słowa wyrażające znajomość Boga nie przechodzą lekko przez usta. I choć możesz być wygadana i elokwentną osobą, a twoje sprytne słowa potrafią przekonać innych, że białe jest czarne, a czarne jest białe, to rozmowy na temat znajomości Boga są poza twoim zasięgiem. Bóg nie jest kimś, kogo możesz pochopnie oceniać, chwalić od niechcienia lub nonszalancko oczerniać. Chwalisz byle kogo, a silisz się na właściwe słowa, by opisać wielką cnotę i łaskawość Boga – oto czego uczy się każdy nieudaczny. Mimo że jest wielu lingwistów potrafiących opisać Boga, ich opis, przy całej swej dokładności, jest zaledwie jedną setną prawdy głoszonej przez ludzi należących do Boga; ludzi posługujących się ograniczonym słownictwem, lecz posiadających bogate doświadczenie. Można zatem zauważyć, że znajomość Boga tkwi w dokładności i rzeczywistości, a nie w zmyślnym doborze słów lub bogatym słownictwie, oraz że wiedza człowieka i znajomość Boga zupełnie się z sobą nie wiążą. Lekcja wiedzy o Bogu przewyższa wszelkie nauki przyrodnicze ludzkości. Jest to lekcja, która może być opanowana jedynie przez bardzo nieliczną grupę tych, którzy dążą do

poznania Boga, a nie przez każdego, kto posiada odpowiednie zdolności. Zatem nie możecie postrzegać znajomości Boga i dążenia do prawdy jako czegoś, co może osiągnąć nawet dziecko. Być może osiągnąłeś absolutny sukces w życiu rodzinnym, zawodowym lub w małżeństwie, ale gdy chodzi o prawdę i lekcję znajomości Boga, nie masz się czym poszczycić, niczego nie osiągnąłeś. Można powiedzieć, że wprowadzanie prawdy w życie jest dla was bardzo trudne, a poznanie Boga stanowi jeszcze większy problem. Z trudnościami takimi borykacie się wy, i wobec takich samych trudności staje cała ludzkość. Pośród tych, którzy mają jakieś osiągnięcia w poznawaniu Boga, nie ma prawie nikogo, kto w tej kwestii spełniałby standardy. Człowiek nie wie, co to znaczy poznać Boga, dlaczego jest to konieczne lub jaki zakres wiedzy zalicza się jako Jego poznanie. To właśnie jest kwestia wprawiająca ludzkość w konsternację i zarazem zwyczajnie największa zagadka, z jaką przyszło jej się mierzyć – nikt nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie ani nikt nie chce tego uczynić, ponieważ do tej pory nikt spośród rodzaju ludzkiego nie odniósł żadnego sukcesu w badaniu tego dzieła. Być może, kiedy zagadka trzech etapów Bożego dzieła stanie się dla ludzkości jasna, pojawi się kolejno grupa utalentowanych osób, które znają Boga. Oczywiście mam nadzieję, że tak się stanie i, co więcej, jestem w trakcie realizowania tego dzieła, licząc na to, że w niedalekiej przyszłości pojawi się więcej takich talentów. Staną się oni tymi, którzy złożą świadectwo o tym, że te trzy etapy dzieła są faktem i, rzecz jasna, jako pierwsi złożą świadectwo o owych trzech etapach dzieła. Jeżeli nie będzie takich osób w dniu, w którym dzieło Boże dobiegnie końca, albo pojawi się tylko jedna lub dwie, i osobiście przyjmą udoskonalenie przez Boga wcielonego, wówczas będzie to sytuacja niezwykle zasmucająca i godna pożałowania, aczkolwiek jest to tylko najgorszy scenariusz. W każdym razie wciąż mam nadzieję, że ci, którzy szczerze dążą do tego błogosławieństwa, zdołają je uzyskać. Od zarania dziejów nie było nigdy takiego dzieła jak to; w całej historii rozwoju ludzkości nigdy nie miało miejsca takie przedsięwzięcie. Jeśli naprawdę możesz stać się jednym z pierwszych, którzy poznają Boga, czyż nie będzie to najwyższy zaszczyt pośród wszystkich stworzeń? Czy jakakolwiek istota spośród rodzaju ludzkiego zyskałaby większe uznanie Boga? Takie dzieło nie jest łatwe do zrealizowania, ale ostatecznie i tak będzie przynosić korzyści. Bez względu na płeć lub narodowość, wszyscy ci, którzy są zdolni osiągnąć poznanie Boga, ostatecznie otrzymają najwyższe zaszczyty od Boga i będą jedynymi, którzy

będą posiadać Bożą władzę. To jest dzieło dnia dzisiejszego, a także dzieło przyszłości; to jest ostatnie i najwspanialsze dzieło do wykonania na przestrzeni sześciu tysięcy lat pracy, i jest ono takim sposobem działania, który ujawnia każdą kategorię człowieka. Dzięki dziełu sprawiania, że człowiek poznaje Boga, ujawniają się różne grupy ludzi: ci, którzy znają Boga, nadają się do tego, aby otrzymać Boże błogosławieństwa i przyjąć Jego obietnice, podczas gdy ci, którzy Go nie znają, nie są tego godni. Ci, którzy znają Boga, są Jego bliskimi przyjaciółmi, a ci, którzy Go nie znają, nie mogą być nimi nazywani. Bliscy przyjaciele Boga mogą otrzymać każde Boże błogosławieństwo, ale ci, którzy nie są z Nim w zażyłych stosunkach, nie są godni Jego dzieła. Czy to cierpienia, oczyszczenie lub sąd, wszystko jest po to, by człowiek mógł ostatecznie osiągnąć poznanie Boga i aby mógł Mu się poddać. To jest jedyny efekt, który ostatecznie zostanie osiągnięty. Nic co dotyczy trzech etapów dzieła nie jest ukryte, co sprzyja poznawaniu Boga przez człowieka, a także pomaga człowiekowi osiągnąć pełniejszą i bardziej dokładną znajomość Boga. Całe to dzieło jest pożyteczne dla ludzkości.

fragment rozdziału „Poznanie trzech etapów Bożego dzieła jest ścieżką do poznania Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 8

Dzieło samego Boga jest objawieniem, które ludzkość musi poznać, jako że dzieło Boże nie może być zrealizowane przez człowieka i nie jest ono w jego posiadaniu. Trzy etapy dzieła stanowią całość Bożego zarządzania i nie ma większego objawienia, które człowiek powinien poznać. Jeśli człowiek go nie zna, wówczas niełatwo jest mu poznać Boga, zrozumieć Bożą wolę, a ponadto ścieżka, którą podąża staje się coraz bardziej uciążliwa. Bez objawień człowiek nie byłby zdolny zejść tak daleko. To one chronią człowieka po dziś dzień, to one stanowią jego największe zabezpieczenie. W przyszłości wasza wiedza musi się pogłębić i musicie poznać pełnię woli Boga oraz istotę Jego mądrej pracy w trzech etapach dzieła. Tylko taka postawa przystoi człowiekowi. Końcowy etap dzieła nie jest niezależny, lecz stanowi część całości, którą tworzą razem z nim dwa poprzednie etapy. Oznacza to, że niemożliwe jest ukończenie całego dzieła zbawienia poprzez wykonanie tylko jednego z tych trzech etapów. Mimo że ostatni etap dzieła może w pełni zbawić człowieka, nie oznacza to, że wystarczy przeprowadzić tylko ten jeden etap, a dwa poprzednie nie są konieczne, by wyzwolić

ludzkość spod wpływu szatana. Żaden z owych trzech etapów nie może być wskazywany jako jedyne objawienie, które musi poznać cały rodzaj ludzki, jako że całość dzieła zbawienia tworzą trzy jego etapy, a nie jeden spośród nich. Dopóki nie dokona się dzieło zbawienia, Boże zarządzanie nie będzie mogło zostać doprowadzone do końca. Istota Boga, Jego usposobienie i mądrość wyrażają się w całokształcie dzieła zbawienia, a nie zostały objawione człowiekowi na samym początku, lecz stopniowo ujawniane są w dziele zbawienia. Każdy etap tego dzieła wyraża część Bożego usposobienia i istoty Boga. Nie każdy etap dzieła może bezpośrednio i w pełni oddać całość Bożej istoty. W związku z tym dzieło zbawienia może zostać doprowadzone do końca, gdy trzy jego etapy zostaną ukończone, zatem ludzka znajomość pełni Boga jest nierozzerwalnie związana z trzema etapami Bożego dzieła. Tym, co człowiek zyskuje dzięki jednemu etapowi dzieła, jest jedynie Boże usposobienie wyrażone poprzez pojedynczą część Jego dzieła. Część ta nie może przedstawiać Bożego usposobienia i istoty wyrażonych we wcześniejszym i późniejszym etapie. Jest tak dlatego, że dzieło zbawienia ludzkości nie może zostać ukończone natychmiast w ciągu jednego okresu lub w jednym miejscu, ale stopniowo się pogłębia, zgodnie ze stopniem rozwoju człowieka w różnych okresach oraz miejscach. Jest to działanie przeprowadzane etapami i nie zostanie ukończone w ciągu jednego tylko etapu. Tak więc cała mądrość Boża krystalizuje się w tych trzech etapach, a nie w jednym z nich. Cała istota i mądrość Boga wyłożone są w tych trzech etapach, a każdy z nich zawiera Jego istotę i jest zapisem mądrości Jego dzieła. Człowiek powinien poznać pełnię usposobienia Boga wyrażoną w tych trzech etapach. Pełnia Bożej istoty jest sprawą najwyższej wagi dla całej ludzkości i jeśli ludzie, wielbiąc Boga, nie mają tej wiedzy, to wówczas niczym się nie różnią od tych, którzy czczą Buddę. Boże dzieło pośród ludzi nie jest przed człowiekiem ukryte i powinno zostać poznane przez wszystkich tych, którzy wielbią Boga. Jako że Bóg realizuje trzy etapy dzieła zbawienia pośród ludzi, człowiek powinien poznać przejawy tego, co Bóg ma i czym jest podczas tych trzech etapów dzieła. To właśnie musi uczynić człowiek. Tym zaś, co Bóg przed nim ukrywa, są rzeczy, których człowiek nie jest w stanie osiągnąć i o których nie powinien wiedzieć, natomiast tym, co Bóg ujawnia przed ludźmi, są rzeczy, które człowiek powinien wiedzieć i posiadać. Każdy z trzech etapów dzieła przeprowadzany jest na gruncie poprzedniego; nie jest dokonywany niezależnie, w oderwaniu od dzieła zbawienia. Mimo że istnieją ogromne

różnice, jeśli chodzi o wiek i rodzaj przeprowadzanego działania, sednem dzieła pozostaje wciąż zbawienie ludzkości, a każdy etap dzieła zbawienia jest głębszy od poprzedniego.

fragment rozdziału „Poznanie trzech etapów Bożego dzieła jest ścieżką do poznania Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 9

Boże dzieło pośród ludzi nie jest przed człowiekiem ukryte i powinno zostać poznane przez wszystkich tych, którzy wielbią Boga. Jako że Bóg realizuje trzy etapy dzieła zbawienia pośród ludzi, człowiek powinien poznać przejawy tego, co Bóg ma i czym jest podczas tych trzech etapów dzieła. To właśnie musi uczynić człowiek. Tym zaś, co Bóg przed nim ukrywa, są rzeczy, których człowiek nie jest w stanie osiągnąć i o których nie powinien wiedzieć, natomiast tym, co Bóg ujawnia przed ludźmi, są rzeczy, które człowiek powinien wiedzieć i posiadać. Każdy z trzech etapów dzieła przeprowadzany jest na gruncie poprzedniego; nie jest dokonywany niezależnie, w oderwaniu od dzieła zbawienia. Mimo że istnieją ogromne różnice, jeśli chodzi o wiek i rodzaj przeprowadzanego działania, sednem dzieła pozostaje wciąż zbawienie ludzkości, a każdy etap dzieła zbawienia jest głębszy od poprzedniego. Każdy etap dzieła kontynuowany jest na fundamencie poprzedniego, który nie zostaje unieważniony. Tym sposobem, w swoim dziele, które jest zawsze nowe, a nigdy stare, Bóg nieustannie wyraża pewne aspekty swojego usposobienia, które nigdy wcześniej nie zostały przedstawione człowiekowi, i zawsze objawia człowiekowi swoje nowe dzieło, swoją nową istotę, a mimo że religijna „stara gwardia” robi, co może, by Go powstrzymać oraz otwarcie się temu sprzeciwia, Bóg zawsze wykonuje nowe dzieło, które sobie zamierzył. Jego dzieło ciągle się zmienia i dlatego zawsze spotyka się ze sprzeciwem człowieka. W podobny sposób zmienia się też Jego usposobienie, tak jak wiek oraz odbiorcy Jego dzieła. Ponadto, Bóg zawsze dokonuje dzieła, którego nie dokonał nigdy wcześniej, a nawet przeprowadza takie, które wydaje się człowiekowi sprzeczne z wykonywanym wcześniej dziełem i z nim niezgodne. Człowiek zdolny jest przyjąć tylko jeden rodzaj dzieła lub jeden sposób praktykowania. Ludziom trudno jest zaakceptować dzieło lub sposoby postępowania, które im nie odpowiadają albo ich przewyższają, jednak Duch Święty ciągle dokonuje nowego dzieła, więc pojawiają się

kolejne grupy religijnych ekspertów, którzy sprzeciwiają się nowemu dziełu Bożemu. Ludzie ci stali się ekspertami właśnie dlatego, że człowiek nie ma żadnej wiedzy o tym, jak to możliwe, że Bóg jest zawsze nowy, a nigdy stary, i nie zna zasad Bożego dzieła, co więcej, nie ma pojęcia o wielu sposobach, którymi posługuje się Bóg, by zbawić człowieka. W związku z tym, człowiek zupełnie nie potrafi stwierdzić, czy jest to dzieło pochodzące od Ducha Świętego ani czy jest to dzieło samego Boga. Wielu ludzi trzyma się takiego podejścia, zgodnie z którym jeśli dzieło to pokrywa się z wygłoszonymi wcześniej słowami, to je akceptują, a jeśli występują jakiekolwiek różnice w odniesieniu do wcześniejszego dzieła, sprzeciwiają się mu i je odrzucają. Czyż nawet dzisiaj nie trzymacie się wszyscy takich właśnie zasad? Trzy etapy dzieła zbawienia nie wywarły na was większego wpływu i są nawet tacy, którzy sądzą, że dwa poprzednie etapy dzieła są jedynie ciężarem, którego najzwyczajniej nie ma potrzeby poznawać. Uważają oni, że nie powinny być one ogłaszane tłumom i winny być odwołane tak szybko jak to możliwe, aby ludzie nie czuli się przytłoczeni przez dwa poprzednie etapy dzieła. Większość sądzi, że rozgłaszanie owych dwóch poprzednich etapów jest przesadą i wcale nie pomaga w poznaniu Boga – oto, co myślicie. Dziś wszyscy wierzycie, że takie postępowanie jest właściwe, ale nadejdzie dzień, gdy uświadomicie sobie znaczenie Mojego dzieła. Wiedźcie, że nie dokonuję niczego, co pozbawione jest znaczenia. Ponieważ ogłaszam wam trzy etapy dzieła, muszą one być dla was pożyteczne. Jako że te trzy etapy dzieła stanowią sedno całego Bożego zarządzania, muszą znaleźć się w centrum uwagi wszystkich stworzeń w całym wszechświecie. Pewnego dnia wszyscy zrozumiecie znaczenie tego dzieła. Wiedźcie, że sprzeciwiacie się dziełu Boga lub posługujecie się własnymi koncepcjami, by oceniać dzieło dnia dzisiejszego, ponieważ nie znacie zasad Bożego dzieła i nie traktujecie wystarczająco poważnie dzieła Ducha Świętego. Wasz opór wobec Boga i utrudnianie dzieła Ducha Świętego spowodowane są przez wasze koncepcje oraz wrodzoną arogancję. Nie chodzi o to, że Boże dzieło jest złe, lecz o to, że jesteście z natury bardzo nieposłuszni. Odnalazłszy wiarę w Boga, niektórzy ludzie nie potrafią nawet powiedzieć z całą pewnością, skąd wziął się człowiek, a ośmielają się publicznie wygłaszać przemówienia, oceniając złe i dobre strony dzieła Ducha Świętego. Pouczają nawet apostołów, którzy mają nowe dzieło Ducha Świętego, czyniąc im uwagi i zabierając głos poza kolejnością. Ich człowieczeństwo jest marne i zupełnie brak im rozsądku. Czyż nie nadejdzie dzień,

kiedy tacy ludzie zostaną odrzuceni przez dzieło Ducha Świętego i spłoną w ogniu piekielnym? Nie znają oni Bożego dzieła, ale krytykują je i próbują także pouczać Boga, jak ma działać. Jak tacy nierozsądni ludzie mogą poznać Boga? Człowiek poznaje Boga w trakcie procesu poszukiwania i doświadczania Go; wszak to nie poprzez krytykowanie Go wedle własnego uznania dochodzi się do poznania Boga dzięki oświeceniu przez Ducha Świętego. Im bardziej dokładna jest wiedza ludzi o Bogu, tym mniej Mu się oni sprzeciwiają. Natomiast im słabiej ludzie znają Boga, tym bardziej prawdopodobne jest, że staną w opozycji do Niego. Twoje koncepcje, stara natura, twoje człowieczeństwo, charakter i moralność są całym twym „kapitałem”, z którym opierasz się Bogu, a im bardziej jesteś zepsuty, zwyrodniały i upadły, tym większym jesteś wrogiem Boga. Ci, którzy mają godne ubolewania koncepcje i aroganckie usposobienie są jeszcze bardziej w nienawiści u Boga wcielonego i ludzie tacy są antychrystami. Jeśli twoje koncepcje nie ulegną sprostowaniu, to zawsze już będą przeciwne Bogu; nigdy nie będziesz mógł żyć w zgodzie z Bogiem i zawsze już będziesz przebywał z dala od Niego.

fragment rozdziału „Poznanie trzech etapów Bożego dzieła jest ścieżką do poznania Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 10

Trzy etapy dzieła zostały dokonane przez jednego Boga. To jest największe objawienie i jedyna ścieżka do Jego poznania. Trzy etapy dzieła mogły być dokonane jedynie przez samego Boga i żaden człowiek nie mógł wykonać takiej pracy w Jego imieniu – czyli tylko sam Bóg mógł przeprowadzić swoje własne dzieło od początku po dzień dzisiejszy. Mimo że trzy etapy Bożego dzieła zostały przeprowadzone w różnych wiekach i miejscach, i mimo że działanie w każdym z nich jest inne, wszystko to stanowi dzieło dokonane przez jednego Boga. Jest to największe ze wszystkich objawień jakie człowiek powinien poznać, a jeśli zdoła w pełni je zrozumieć, wówczas będzie potrafił wytrwać przy swoim. Największym problemem, z jakim mierzą się dziś różne religie i wyznania, jest to, że nie znają one dzieła Ducha Świętego i nie potrafią odróżnić dzieła Ducha Świętego od tego, które z Niego nie pochodzi – nie potrafią więc stwierdzić, czy ten etap dzieła, tak jak poprzednie dwa jego etapy, jest wykonywany przez Boga Jahwe. Mimo że ludzie podążają za Bogiem, większość wciąż nie potrafi powiedzieć, czy to jest właściwa droga. Człowiek martwi się o to, czy na tej drodze osobiście prowadzi go sam

Bóg i czy wcielenie Boga jest faktem, a większość ludzi nadal nie ma pojęcia, w jaki sposób rozpoznać prawdę, gdy chodzi o takie rzeczy. Ci, którzy podążają za Bogiem, nie potrafią ustalić drogi, dlatego głoszone przesłania wywierają jedynie częściowy skutek pośród tych ludzi i nie mogą być w pełni efektywne, a to z kolei wpływa na wejście w życie tych osób. Jeśli człowiek potrafi dostrzec w trzech etapach dzieła, że były one przeprowadzane przez samego Boga w różnych czasach, miejscach i ludziach, jeśli potrafi dostrzec, że pomimo różnego działania, wszystko zostało dokonane przez jednego Boga, a jako że jest to dzieło przeprowadzone przez jednego Boga, zatem musi być właściwe i pozbawione błędów, i mimo że jest ono sprzeczne z koncepcjami człowieka, nie sposób zaprzeczyć, że jest to dzieło jednego Boga – jeśli człowiek z całą pewnością będzie mógł powiedzieć, że jest to dzieło jednego Boga, wówczas ludzkie koncepcje staną się zaledwie błahostkami, o których nie warto nawet wspominać. Ponieważ wizje człowieka są niejasne i człowiek zna jedynie Jahwe jako Boga, a Jezusa jako Pana, i ma dylemat dotyczący dzisiejszego Bożego wcielenia, wiele ludzi pozostaje oddanych dziełu Jahwe i Jezusa, i są oni osaczeni przez koncepcje dotyczące dzisiejszego dzieła, większość ludzi jest ciągle pełna wątpliwości i nie traktuje dzisiejszego dzieła poważnie. Człowiek nie ma koncepcji odnoszących się do dwóch poprzednich etapów dzieła, które były niewidoczne. To dlatego, że człowiek nie rozumie rzeczywistości dwóch poprzednich etapów i nie był osobiście ich świadkiem. Ponieważ nie może ich zobaczyć, wyobraża je sobie według własnego uznania. Bez względu na to, co wymyśli, nie istnieją żadne fakty, by to udowodnić i nie ma też nikogo, kto mógłby to sprostować. Człowiek pozwala swobodnie działać swojemu naturalnemu instynktowi, porzucając ostrożność i puszczając wodze wyobraźni, gdyż nie ma faktów, pozwalających zweryfikować jej działanie, a zatem ludzkie wyobrażenia stają się „faktem”, bez względu na to, czy jest jakikolwiek dowód na ich poparcie. Stąd człowiek wierzy w swojego własnego wymagowanego Boga w swym umyśle, nie szukając Boga rzeczywistego. Jeśli jedna osoba wierzy na swój sposób, to wśród stu osób będzie sto różnych rodzajów wiary. Człowiek posiada takie wierzenia, ponieważ nie widział rzeczywistego Bożego dzieła, jedynie słyszał o nim na własne uszy, lecz nie oglądał go na własne oczy. Człowiek słyszał legendy i historie – ale rzadko słyszał o poznaniu faktów na temat Bożego dzieła. Zatem to z powodu swoich własnych koncepcji ludzie, którzy są wiernymi zaledwie od roku, wierzą w Boga i

to samo dotyczy tych, którzy wierzą w Boga przez całe życie. Ci, którzy nie mogą zobaczyć faktów, nigdy nie będą w stanie uciec od wiary, w ramach której mają koncepcje o Bogu. Człowiek wierzy, że uwolnił się z oków swoich starych koncepcji i wkroczył na nowy teren. Czy nie wie on, że poznanie tych, którzy nie mogą zobaczyć prawdziwego oblicza Boga, nie jest niczym innym, jak tylko koncepcjami i pogłoskami? Człowiek myśli, że jego koncepcje są słuszne, pozbawione błędów, i uważa, że pochodzą od Boga. Dziś, kiedy człowiek jest świadkiem Bożego dzieła, uruchamia koncepcje, które zbudował na przestrzeni lat. Wyobrażenia i idee z przeszłości stały się przeszkodą dla dzieła na tym etapie i wyzbycie się tych koncepcji oraz odparcie tych idei staje się trudne dla człowieka. Odnoszące się do tego wykonywanego krok po kroku dzieła koncepcje wielu z tych, którzy podążają za Bogiem po dziś dzień, stają się coraz bardziej godne ubolewania i ludzie ci stopniowo ukształtowali w sobie zaciekłą wrogość wobec wcielonego Boga, a źródłem tej nienawiści są właśnie koncepcje i wyobrażenia człowieka. Jest tak właśnie dlatego, że fakty nie pozwalają człowiekowi na puszczenie wodzy swojej wyobraźni i co więcej, nie mogą zostać łatwo obalone przez człowieka, a ludzkie koncepcje oraz wyobrażenia nie tolerują istnienia faktów; ponadto dlatego, że człowiek nie zastanawia się nad poprawnością i prawdziwością faktów, tylko uparcie posługuje się własnymi koncepcjami oraz wykorzystuje własną wyobraźnię, ludzkie koncepcje i wyobrażenia stały się wrogiem dzisiejszego dzieła, dzieła, które jest sprzeczne z koncepcjami człowieka. Można jedynie powiedzieć, że to wina ludzkich koncepcji, a nie Bożego dzieła. Człowiek może wyobrażać sobie co tylko zechce, ale nie może samowolnie kwestionować żadnego etapu Bożego dzieła ani żadnej jego części; fakt istnienia Bożego dzieła jest dla człowieka nienaruszalny. Możesz uwolnić swoją wyobraźnię i możesz nawet opracować zmyślnie opowieści na temat dzieła Jahwe i Jezusa, ale nie możesz obalić faktu istnienia każdego etapu dzieła Jahwe i Jezusa. Jest to zasada, a także administracyjne zarządzenie, a wy powinniście zrozumieć znaczenie tych kwestii. Człowiek wierzy, że ten etap dzieła jest niezgodny z ludzkimi koncepcjami, a nie było tak w przypadku dwóch poprzednich etapów. W swojej wyobraźni człowiek wierzy, że dzieło dwóch poprzednich etapów z pewnością nie jest tym samym, co dzisiejsze dzieło – ale czy kiedykolwiek wzięłeś pod uwagę, że zasady Bożego dzieła są takie same, a dzieło Boga jest zawsze praktyczne i, bez względu na wiek, zawsze będzie cała masa ludzi, którzy opierają się i sprzeciwiają faktowi istnienia

Jego dzieła? Wszyscy ci, którzy dziś przeciwstawiają się i opierają temu etapowi dzieła, bez wątpienia opieraliby się Bogu w przeszłości, ponieważ tacy ludzie zawsze będą wrogami Boga. Ludzie, którzy znają fakt istnienia dzieła Bożego, będą postrzegać trzy etapy dzieła jako dzieło jednego Boga i wyzbędą się swoich koncepcji. To są ludzie, którzy znają Boga i tacy ludzie szczerze za Nim podążają. Kiedy całe Boże zarządzanie będzie zbliżać się do końca, Bóg sklasyfikuje wszystkie rzeczy według rodzaju. Człowiek został stworzony rękami Stwórcy i na końcu On musi w pełni przywrócić człowieka pod swoje panowanie. To będzie zakończenie trzech etapów dzieła. Etap dzieła dni ostatecznych oraz dwa poprzednie etapy w Izraelu i Judei stanowią Boży plan zarządzania w całym wszechświecie. Nikt nie może temu zaprzeczyć, to jest fakt istnienia Bożego dzieła. Mimo że ludzie nie doświadczyli, ani nie byli świadkami większości tego dzieła, fakty są wciąż faktami i nie może temu zaprzeczyć żaden spośród ludzi. Wszyscy ludzie, którzy wierzą w Boga w każdej krainie we wszechświecie zaakceptują trzy etapy dzieła. Jeśli znasz tylko jeden z nich i nie rozumiesz pozostałych dwóch, nie pojmujesz dzieła Boga z przeszłości, wówczas nie możesz powiedzieć całej prawdy o pełnym Bożym planie zarządzania, a twoja wiedza o Bogu jest jednostronna, jako że w twojej wierze w Boga nie znasz Go i nie rozumiesz, a zatem nie nadajesz się do niesienia świadectwa o Bogu. Bez względu na to, czy wasza obecna wiedza na temat tych spraw jest głęboka, czy powierzchowna, gdy nadejdzie koniec musicie posiadać wiedzę i być w pełni przekonani, a wszyscy ludzie ujrzą pełnię Bożego dzieła, i poddadzą się Bożemu panowaniu. Na końcu tego dzieła wszystkie religie staną się jedną, wszystkie stworzenia na powrót poddadzą się władzy Stwórcy i będą wielbić jedynego prawdziwego Boga, a wszystkie złe religie obrócą się w nicość, by nie pojawić się już więcej.

fragment rozdziału „Poznanie trzech etapów Bożego dzieła jest ścieżką do poznania Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 11

Po co to ciągle odnoszenie się do trzech etapów dzieła? Przemijanie wieków, rozwój społeczny i zmieniające się oblicze natury – wszystko to podąża za zmianami w trzech etapach dzieła. Ludzkość nie rozwija się sama, lecz zmienia się w czasie wraz z Bożym dziełem. Wzmianki o trzech etapach Bożego dzieła są po to, by sprowadzić

wszystkie stworzenia i ludzi każdej religii i wyznania pod panowanie jednego Boga. Bez względu na to, do jakiej religii należysz, ostatecznie wszyscy poddacie się panowaniu Boga. Tylko sam Bóg może dokonać tego dzieła. Nie może być ono przeprowadzone przez żadnego zwierzchnika religijnego. Na świecie istnieje kilka głównych religii i każda ma swojego zwierzchnika lub przywódcę, a jej wyznawcy rozproszeni są po różnych krajach i regionach na całym świecie. W każdym kraju, dużym czy małym, występują więc różne religie. Jednak bez względu na to, ile religii istnieje na świecie, wszyscy ludzie we wszechświecie ostatecznie znajdują się pod przewodnictwem jednego Boga, a ich istnieniem nie kierują religijni zwierzchnicy ani przywódcy. Znaczy to, że ludzkości nie prowadzi żaden konkretny zwierzchnik religijny ani przywódca, a zamiast tego cała ludzkość jest prowadzona przez Stwórcę, który powołał do życia niebo i ziemię, oraz wszystkie rzeczy, a także stworzył rodzaj ludzki – to jest fakt. Mimo że na świecie istnieje kilka głównych religii, bez względu na to, jak są potężne, wszystkie znajdują się pod panowaniem Stwórcy i żadna z nich nie może wyjść poza zasięg tej władzy. Rozwój ludzkości, postęp społeczny, rozwój nauk przyrodniczych – wszystko jest nieodłącznie związane z planami Stwórcy i to dzieło nie jest czymś, czego może dokonać konkretny zwierzchnik religijny. Zwierzchnicy religijni są jedynie przywódcami danej religii i nie mogą reprezentować Boga, czyli Tego, który stworzył niebo i ziemię oraz wszystkie rzeczy. Zwierzchnicy religijni mogą kierować wszystkimi ludźmi w ramach całej religii, ale nie mogą panować nad wszystkimi stworzeniami pod niebem – jest to powszechnie uznany fakt. Zwierzchnicy religijni są jedynie przywódcami i nie mogą równać się z Bogiem (Stwórcą). Wszystko jest w rękach Stwórcy, a ostatecznie wszystko wróci do rąk Stwórcy. Ludzkość została pierwotnie stworzona przez Boga i, bez względu na religię, każdy człowiek powróci pod Jego panowanie – to nieuniknione. Tylko Bóg jest Najwyższy pośród wszystkiego, a nawet najwyższy władca pośród wszystkich stworzeń również musi powrócić pod Jego panowanie. Bez względu na to, jak wysoki jest jego status, człowiek nie może poprowadzić ludzkości do odpowiedniego przeznaczenia i nikt nie potrafi sklasyfikować wszystkich rzeczy według rodzaju. Jahwe sam stworzył ludzkość i sklasyfikował każdego według rodzaju, a kiedy nadejdzie koniec, On wciąż będzie sam dokonywał własnego dzieła, klasyfikując wszystko według rodzaju – a tego nie może dokonać nikt, prócz Boga. Trzy etapy dzieła przeprowadzone od początku po dzień dzisiejszy zostały dokonane przez samego Boga i zrealizowane przez jedynego

Boga. Fakt istnienia trzech etapów dzieła jest faktem istnienia Bożego przywództwa ludzkości, faktem, któremu nikt nie może zaprzeczyć. Na końcu trzech etapów dzieła wszystko zostanie sklasyfikowane według rodzaju i powróci pod panowanie Boga, jako że w całym wszechświecie istnieje tylko ten jeden Bóg i nie ma żadnych innych religii. Ten, który niezdolny jest stworzyć świat, z pewnością nie będzie mógł doprowadzić go do końca, podczas gdy Ten, który stworzył świat na pewno będzie zdolny to uczynić. Tak też jeśli ktoś nie potrafi doprowadzić wieku do końca i ledwie potrafi pomóc człowiekowi doskonalić swój umysł, z pewnością nie będzie Bogiem, ani Panem ludzkości. Nie będzie potrafił dokonać tak wielkiego dzieła. Istnieje tylko jeden, który może przeprowadzić takie dzieło, a wszyscy, którzy nie są zdolni, by tego dokonać, z pewnością są wrogami, a nie Bogiem. Wszystkie złe religie są niezgodne z Bogiem, a skoro są z Nim niezgodne, są Jego wrogami. Całe dzieło jest dokonane przez jednego prawdziwego Boga i całym wszechświatem włada jeden Bóg. Bez względu na to, czy działa On w Izraelu lub Chinach, czy dzieło jest przeprowadzone przez Ducha, czy ciało, wszystko dzieje się za sprawą samego Boga i nie może być dokonane przez nikogo innego. To właśnie dlatego, że On jest Bogiem całej ludzkości, działa swobodnie, nieograniczony przez żadne okoliczności – i to jest największe ze wszystkich objawień. Będąc Bożym stworzeniem, jeśli chcesz wypełniać obowiązek stworzenia i zrozumieć wolę Boga, musisz zrozumieć Boże dzieło, Jego wolę wobec stworzeń, Jego plan zarządzania i pełne znaczenie dzieła, którego dokonuje. Ci, którzy tego nie rozumieją, nie nadają się, by być stworzeniami Bożymi! Jako stworzenie Boże, jeśli nie rozumiesz, skąd pochodzisz, nie rozumiesz historii ludzkości i całego dzieła dokonanego przez Boga i, co więcej, nie rozumiesz, w jaki sposób ludzkość rozwijała się do dnia dzisiejszego i kto włada całą ludzkością, to nie jesteś zdolny wypełniać swego obowiązku. Bóg doprowadził ludzkość do dnia dzisiejszego i odkąd stworzył człowieka na ziemi, nigdy go nie opuścił. Duch Święty nigdy nie przestaje działać, nigdy nie przestał prowadzić ludzkości i nigdy jej nie opuścił. Jednak ludzkość nie zdaje sobie sprawy, że istnieje jakiś Bóg, tym bardziej nie zna Boga, więc czy jest coś bardziej upokarzającego dla wszystkich Bożych stworzeń niż to? Bóg osobiście prowadzi człowieka, ale on nie rozumie Bożego dzieła. Jesteś stworzeniem Bożym, a nie rozumiesz własnej historii i jesteś nieświadomy, kto prowadzi cię w twojej podróży, nie zważasz na dzieło dokonane przez Boga, a więc nie możesz Go znać. Jeśli nie

poznasz Go teraz, nigdy nie będziesz nadawać się do niesienia świadectwa o Bogu. Dziś Stwórca ponownie osobiście prowadzi wszystkich ludzi i sprawia, że oglądają Jego mądrość, wszechmoc, zbawienie i cudowność. Ty jednak nadal nie zdajesz sobie z tego sprawy lub tego nie rozumiesz – czyż nie jesteś zatem tym, który nie dostąpi zbawienia? Ci, którzy należą do szatana, nie rozumieją słów Boga, a ci, którzy należą do Boga, potrafią słyszeć Jego głos. Wszyscy ci, którzy są świadomi słów, które wypowiadam i rozumieją je, są tymi, którzy będą zbawieni i złożą świadectwo o Bogu. Wszyscy ci, którzy nie rozumieją słów, które głoszę, nie mogą nieść o Nim świadectwa i zostaną zlikwidowani. Ci, którzy nie rozumieją Bożej woli ani nie zdają sobie sprawy z Bożego dzieła, są niezdolni do osiągnięcia poznania Boga i tacy ludzie nie złożą o Nim świadectwa. Jeśli pragniesz nieść świadectwo o Bogu, musisz Go poznać, a poznanie Boga osiąga się poprzez dzieło Boże. Ogólnie rzecz ujmując, jeśli pragniesz poznać Boga, musisz poznać Jego dzieło. Poznanie Jego dzieła ma najwyższe znaczenie. Gdy trzy etapy dzieła dobiegną końca, powstanie grupa tych, którzy składają świadectwo o Bogu, grupa tych, którzy Go znają. Wszyscy ci ludzie będą znać Boga i będą umieli wprowadzić prawdę w życie. Posiadą człowieczeństwo i rozsądek, oraz wszyscy będą znać trzy etapy Bożego dzieła zbawienia. To jest dzieło, które zostanie zrealizowane na końcu, a ci ludzie są krystalizacją dzieła sześciu tysięcy lat zarządzania i stanowią najdobitniejsze świadectwo ostatecznego zwycięstwa nad szatanem. Ci, którzy mogą nieść świadectwo o Bogu, będą mogli dostąpić Bożych obietnic i błogosławieństwa, a będą grupą, która pozostanie na samym końcu, posiadającą władzę Bożą i składającą świadectwo o Bogu. Być może wszyscy zdołacie dołączyć do tej grupy, a może tylko połowa z was lub tylko kilkoro – to zależy od waszej woli i dążenia.

fragment rozdziału „Poznanie trzech etapów Bożego dzieła jest ścieżką do poznania Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 12

Trwający sześć tysięcy lat plan zarządzania jest podzielony na trzy etapy dzieła. Żaden etap z osobna nie może reprezentować dzieła trzech wieków, lecz może jedynie reprezentować jedną część całości. Imię Jahwe nie może reprezentować całości usposobienia Boga. Fakt, że zrealizował On dzieło w Wieku Prawa, nie dowodzi, że Bóg może być Bogiem jedynie w ramach prawa. Jahwe ustanowił prawa dla człowieka i

wręczył mu przykazania, każąc człowiekowi zbudować świątynię i ołtarze; dzieło, którego dokonał, reprezentuje jedynie Wiek Prawa. Dzieło, którego Bóg dokonał, nie dowodzi, że jest Bogiem, który jedynie każe człowiekowi przestrzegać prawa, lub że jest Bogiem w świątyni albo Bogiem przed ołtarzem. Takie stwierdzenie byłoby nieprawdą. Dzieło dokonane w ramach prawa może reprezentować tylko jeden wiek. I dlatego gdyby Bóg realizował dzieło wyłącznie w Wieku Prawa, człowiek mógłby ograniczyć Boga do następującej definicji, mówiąc: „Bóg jest Bogiem w świątyni i aby służyć Bogu, musimy włożyć kapłańskie szaty i wejść do świątyni”. Gdyby dzieło w Wieku Łaski nie zostało zrealizowane i Wiek Prawa trwał do dziś, człowiek nie wiedziałby, że Bóg jest również miłosierny i kochający. Jeżeli dzieło Wieku Prawa nie zostałoby dokonane, natomiast dokonane zostałoby wyłącznie dzieło Wieku Łaski, wówczas człowiek wiedziałby jedynie, że Bóg może tylko odkupić człowieka i wybaczyć mu grzechy. Ludzie wiedzieliby jedynie, że jest On święty i niewinny oraz że może poświęcić się dla człowieka i zostać ukrzyżowany. Człowiek wiedziałby tylko o tych sprawach i nie rozumiałby niczego innego. Tak więc każdy wiek reprezentuje jedną część usposobienia Boga. Co do tego, które aspekty Bożego usposobienia są reprezentowane w Wieku Prawa, które w Wieku Łaski, a które na obecnym etapie – tylko gdy wszystkie trzy etapy zostaną połączone w jedną całość, mogą objawić pełnię Bożego usposobienia. Dopiero kiedy człowiek pozna wszystkie trzy etapy, może owo usposobienie w pełni zrozumieć. Nie można pominąć żadnego z tych trzech etapów. Ujrzenie usposobienia Boga w całości dopiero wtedy, kiedy poznać te trzy etapy dzieła. Fakt, że Bóg zakończył swe dzieło w Wieku Prawa, nie dowodzi, że jest On Bogiem jedynie w ramach prawa, a fakt, że zakończył swe dzieło odkupienia, nie oznacza, że Bóg będzie zawsze odkupywać ludzkość. Są to wszystko wnioski, które wyciągnął człowiek. Wiek Łaski dobiegł końca, ale nie możesz z tego powodu twierdzić, że Bóg należy tylko do krzyża i że jedynie krzyż reprezentuje Boże zbawienie. Takie postępowanie to wyznaczanie Bogu granicy. Na obecnym etapie Bóg realizuje głównie dzieło słowa, ale nie możesz z tego powodu twierdzić, że Bóg nigdy nie był miłosierny wobec człowieka i wszystko, co przyniósł, to karcenie i sąd. Dzieło w dniach ostatecznych ujawnia dzieło Jahwe i Jezusa oraz wszystkie tajemnice nierozumiane przez człowieka, aby objawić przeznaczenie i koniec ludzkości, a także aby zakończyć całe dzieło zbawienia wśród ludzkości. Ten etap dzieła w dniach ostatecznych jest zwieńczeniem wszystkiego. Wszelkie tajemnice

nierozumiane przez człowieka muszą zostać rozwikłane, aby człowiek mógł je dogłębnie zbadać i mieć całkowicie jasne zrozumienie w swoim sercu. Tylko wówczas rasa ludzka może zostać zaklasyfikowana według rodzaju. Tylko po zakończeniu trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania człowiek w pełni zrozumie usposobienie Boga, gdyż Jego zarządzanie wówczas się zakończy.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 13

Całość dzieła dokonanego podczas trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania dopiero teraz dobiega końca. Tylko po objawieniu człowiekowi całości tego dzieła i zrealizowaniu go wśród ludzi ludzkość pozna całość Jego usposobienia, to, co On ma i czym jest. Kiedy dzieło tego etapu zostanie całkowicie ukończone, wszelkie tajemnice nierozumiane przez człowieka zostaną mu objawione, wszelkie wcześniej nierozumiane prawdy zostaną wyjaśnione, a rasie ludzkiej zostanie powiedziane, jaka jest jej przyszła ścieżka i miejsce przeznaczenia. Oto całość dzieła, które ma zostać dokonane na obecnym etapie. Choć ścieżka, którą dziś kroczy człowiek, jest również ścieżką krzyża i cierpienia, to, co dzisiejszy człowiek praktykuje, je, pije i czym się dziś cieszy, jest bardzo różne od tego, co było udziałem człowieka w ramach prawa i w Wieku Łaski. To, o co człowiek proszony jest dzisiaj, nie przypomina tego, o co proszony był w przeszłości, a tym bardziej nie przypomina tego, o co był proszony w Wieku Prawa. I tak – o co poproszono człowieka pod rządami prawa, kiedy Bóg wykonywał swe dzieło w Izraelu? Nie proszono go o nic więcej niż o przestrzeganie szabatu i praw Jahwe. Nikt nie mógł pracować w szabat ani naruszać praw Jahwe. Ale obecnie jest inaczej. Człowiek pracuje w szabat, uczestniczy w spotkaniach i modli się, i nie są mu narzucone żadne ograniczenia. Ludzie żyjący w Wieku Łaski musieli zostać ochrzczeni, a potem byli proszeni o poszczenie, łamanie się chlebem, picie wina, przykrywanie głów oraz mycie stóp innych ludzi. Obecnie reguły te zostały zniesione, ale od człowieka wymaga się więcej, gdyż dzieło Boga cały czas się pogłębia i wejście człowieka sięga coraz wyżej. W przeszłości Jezus kładł ręce na człowieka i modlił się, ale teraz, kiedy wszystko zostało już powiedziane, co mogłoby dać nakładanie rąk? Same słowa mogą osiągnąć wyniki. Kiedy w przeszłości Jezus kładł ręce na człowieka, robił to, aby pobłogosławić człowieka, a także uleczyć go z jego chorób. Tak wtedy działał Duch

Święty, ale obecnie jest inaczej. Obecnie Duch Święty posługuje się słowami, aby wykonywać dzieło i osiągać rezultaty. Wyjaśnił On wam swoje słowa, a wy powinniście wprowadzać je w życie, jak zostało wam to powiedziane. Jego słowa są Jego wolą i są dziełem, którego pragnie dokonać. Poprzez te słowa możesz zrozumieć Jego wolę i sprawy, o osiągnięcie których On cię prosi – a ty możesz po prostu bezpośrednio wprowadzać Jego słowa w życie bez potrzeby nakładania rąk. Ktoś może powiedzieć: „Nałóż na mnie swoje ręce! Nałóż na mnie swe ręce, abym otrzymał Twoje błogosławieństwo i był Twoim uczestnikiem”. Wszystko to są przestarzałe praktyki z przeszłości, które dziś są nieaktualne, ponieważ zmienił się wiek. Duch Święty działa według wymogów wieku – ani przypadkowo, ani na podstawie ustalonych reguł. Wiek się zmienił, a nowy wiek z konieczności musi przynieść ze sobą nowe dzieło. Jest tak na każdym etapie dzieła, tak więc Jego dzieło nigdy się nie powtarza. W Wieku Łaski Jezus wykonał słuszną ilość takiego rodzaju dzieła jak uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów, nakładanie rąk na człowieka, aby się za niego modlić i go błogosławić. Jednakże, robienie tego samego ponownie nie służyłoby dzisiaj żadnemu celowi. Duch Święty działał wówczas w ten sposób, gdyż był to Wiek Łaski, a człowiek cieszył się wystarczającą ilością łaski. Człowieka nie proszono o to, by zapłacił jakąkolwiek cenę i mógł otrzymać łaskę pod warunkiem, że miał w sobie wiarę. Wszyscy byli traktowani bardzo łaskawie. Teraz zmienił się wiek, a dzieło Boga posunęło się dalej; poprzez karcenie i sąd człowiek zostanie oczyszczony z buntowniczości i nieczystości, które tkwią w jego wnętrzu. Ponieważ był to etap odkupienia, wypadało, by Bóg wykonał dzieło w taki sposób, okazując człowiekowi wystarczająco dużo łaski, by człowiek mógł się nią cieszyć, żeby mógł zostać odkupiony z grzechu i żeby, poprzez łaskę, jego grzechy zostały mu wybaczone. Ten obecny etap ma na celu obnażenie tkwiącej w człowieku niesprawiedliwości poprzez karcenie, sąd i wykuwanie słów, jak również dyscyplinę i objawianie słów, aby w konsekwencji ludzkość mogła zostać zbawiona. Jest to dzieło głębsze niż odkupienie. W Wieku Łaski łaska wystarczała, by zadowolić człowieka; teraz, gdy człowiek już doświadczył tej łaski, nie ma się on już ją dłużej cieszyć. Dzieło to jest już przestarzałe i nie ma być dłużej realizowane. Obecnie człowiek jest zbawiany poprzez sąd słowa. Po tym, jak człowiek zostaje osądzony, skarcony i oczyszczony, zostaje zarazem zmienione jego usposobienie. Czy nie dzieje się to wszystko z powodu słów, które wypowiedziałem?

Każdy etap dzieła dokonywany jest zgodnie z postępowaniem całej rasy ludzkiej i zgodnie z wiekiem. Całe dzieło ma swoje znaczenie, całe dokonywane jest ze względu na ostateczne zbawienie, aby w przyszłości ludzkość mogła mieć dobre przeznaczenie i aby na koniec ludzie zostali zaklasyfikowani według rodzaju.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 14

Każdy etap dzieła Ducha Świętego jednocześnie wymaga świadectwa człowieka. Każdy etap dzieła jest bitwą pomiędzy Bogiem i szatanem, a przedmiotem bitwy jest szatan, podczas gdy tym, który zostanie przez to dzieło udoskonalony, jest człowiek. To, czy Boże dzieło może przynieść owoce, zależy od sposobu, w jaki człowiek daje świadectwo o Bogu. To świadectwo jest tym, czego Bóg wymaga od tych, którzy za Nim podążają; jest to świadectwo dawane przed szatanem, a także dowód efektów Jego dzieła. Całe Boże zarządzanie podzielone jest na trzy etapy i na każdym z nich człowiekowi stawiane są odpowiednie wymagania. Ponadto w miarę upływu wieków i postępu, wymagania Boga w stosunku do całej ludzkości stają się coraz wyższe. W ten sposób, krok po kroku, dzieło Bożego zarządzania osiąga punkt kulminacyjny, aż człowiek ujrzy fakt „pojawienia się Słowa w ciele” i w ten sposób wymagania stawiane człowiekowi staną się jeszcze wyższe, co obejmuje również wymagania dotyczące składania świadectwa. Im bardziej człowiek jest zdolny do prawdziwej współpracy z Bogiem, tym bardziej wychwala Boga. Współpraca człowieka jest świadectwem, które jest zobowiązany złożyć, a świadectwo, które składa, jest częścią praktykowania przez człowieka. W ten sposób to, czy Boże dzieło może mieć oczekiwany skutek i czy może mieć miejsce prawdziwe świadectwo, czy też nie, jest nierozdzielnie związane ze współdziałaniem i świadectwem człowieka. Gdy dzieło zostanie ukończony, to znaczy, gdy zakończy się całe Boże zarządzanie, człowiek będzie musiał złożyć wznioślejsze świadectwo, a gdy dzieło Boże się skończy, praktykowanie i wejście człowieka osiągną najwyższy punkt. W przeszłości człowiek był zobowiązany do przestrzegania prawa i przykazań, musiał być cierpliwy i pokorny. Dzisiaj człowiek jest zobowiązany do przestrzegania wszystkich Bożych zarządzeń i żywienia najwyższej miłości do Boga; wymaga się od niego, aby kochał Boga również w ostatecznym ucisku. Te trzy etapy są wymaganiami, które Bóg stawia człowiekowi krok po kroku, w całym swoim

zarządzaniu. Każdy etap Bożego dzieła osiąga głębszy poziom niż poprzedni i na każdym etapie wymagania wobec człowieka są wyższe niż dotychczas i w ten sposób, całe Boże zarządzanie stopniowo nabiera kształtu. To właśnie dlatego, że wymagania wobec człowieka są coraz wyższe, ludzkie usposobienie coraz bardziej zbliża się do standardów wymaganych przez Boga i dopiero dzięki temu cała ludzkość stopniowo odchodzi od wpływu szatana, aż – gdy dzieło Boże dobiegnie końca – cała ludzkość zostanie zbawiona spod wpływu szatana. Kiedy ten czas nadejdzie, dzieło Boże się skończy i współpraca człowieka z Bogiem w celu osiągnięcia zmian w ludzkim usposobieniu dobiegnie końca, a cała ludzkość będzie żyła w świetle Boga i od tego czasu nie będzie buntu ani sprzeciwu wobec Boga. Bóg nie będzie też stawiać człowiekowi żadnych wymagań, a współpraca między człowiekiem i Bogiem będzie bardziej harmonijna, będzie wspólnym życiem człowieka i Boga, życiem, które następuje po całkowitym zakończeniu zarządzania Bożego i pełnym zbawieniu człowieka przez Boga ze szponów szatana. Ci, którzy nie potrafią ściśle podążać śladami Boga, nie są w stanie osiągnąć takiego życia. Zapadną oni w ciemność, gdzie będą płakać i zgrzytać zębami; są to ludzie, którzy wierzą w Boga, ale nie idą za Nim, którzy wierzą w Boga, ale nie są posłuszni całemu Jego dziełu.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 15

Podczas całego dzieła zarządzania najważniejszym zadaniem jest wybawienie człowieka od wpływu szatana. Kluczowym dziełem jest całkowity podbój zepsutego człowieka, przywrócenie zarazem pierwotnego szacunku dla Boga w sercu podbitego człowieka i umożliwienie mu osiągnięcia normalnego życia, to znaczy, normalnego życia stworzenia Bożego. Dzieło to ma zasadnicze znaczenie i stanowi sedno dzieła zarządzania. W trzech etapach dzieła zbawienia, pierwszy etap dzieła Wieku Prawa był daleki od sedna dzieła zarządzania; był tylko nieco podobny do dzieła zbawienia, ale nie był początkiem Bożego dzieła wybawienia człowieka spod wpływu szatana. Pierwszy etap dzieła został wykonany bezpośrednio przez Ducha, ponieważ pod prawem człowiek wiedział tylko, że musi przestrzegać prawa i nie poznał więcej prawdy, a ponieważ dzieło w Wieku Prawa właściwie nie obejmowało zmian w usposobieniu człowieka, tym bardziej nie było związane z dziełem wybawienia człowieka spod

wpływu szatana. Duch Boży zrealizował więc ten niezwykle prosty etap dzieła, który nie dotyczył zepsutego usposobienia człowieka. Ten etap dzieła miał niewielki związek z istotą zarządzania i nie miał znaczącej korelacji z oficjalnym dziełem wybawienia człowieka, a więc nie wymagał od Boga, aby stał się ciałem, aby osobiście wykonywał swoje dzieło. Dzieło wykonywane przez Ducha jest domyślne i niezgłębione, wzbudzające lęk i niedostępne dla człowieka; Duch nie jest odpowiedni do bezpośredniego wykonywania dzieła zbawienia i do bezpośredniego dawania życia człowiekowi. Najodpowiedniejsze dla człowieka jest przekształcenie działania Ducha w podejście, które jest bliskie człowiekowi, co oznacza, że najbardziej odpowiednie dla człowieka jest to, aby Bóg stał się zwykłym, normalnym człowiekiem, który wykonuje Swoje dzieło. Wymaga to wcielenia Boga, aby zastąpić działanie Ducha, a dla człowieka nie ma już lepszego sposobu, aby Bóg mógł działać. Spośród tych trzech etapów dwa, które są kluczowymi etapami dzieła zarządzania, są wykonywane przez ciało. Oba wcielenia wzajemnie się uzupełniają i doskonalą. Pierwszy etap Bożego wcielenia położył podwaliny pod drugi etap i można powiedzieć, że oba wcielenia Boga tworzą jedną całość i nie są ze sobą niezgodne. Te dwa etapy Bożego dzieła są realizowane przez Boga w Jego wcielonej postaci, ponieważ są one tak ważne dla całego dzieła zarządzania. Można by niemal powiedzieć, że bez dzieła dwóch wcieleń Bożych całe dzieło zarządzania utknęłoby w miejscu, a dzieło zbawienia ludzkości byłoby jedynie pustymi słowami. To, czy to dzieło jest ważne, czy nie, zależy od potrzeb ludzkości i rzeczywistego zdeprawowania ludzkości oraz stopnia nieposłuszeństwa szatana i jego wtrącania się w dzieło. Tego odpowiedniego wykonawcę, który podoła zadaniu, implikuje charakter dzieła przez niego wykonywanego i znaczenie dzieła. Jeśli chodzi o znaczenie tego dzieła, w odniesieniu do tego, jaką metodę wykonania dzieła przyjąć – dzieło wykonywane bezpośrednio przez Bożego Ducha, czy dzieło wykonywane przez Boga wcielonego, czy dzieło wykonywane poprzez człowieka – jako pierwsze należy wyeliminować dzieło wykonywane poprzez człowieka i, w oparciu o charakter dzieła oraz charakter dzieła Ducha w porównaniu z dziełem ciała, ostatecznie postanowiono, że dzieło wykonywane przez ciało jest korzystniejsze dla człowieka niż dzieło wykonywane bezpośrednio przez Ducha i oferuje więcej korzyści. To jest Boża myśl w momencie decydowania, czy dzieło zostanie wykonane przez Ducha, czy przez ciało. Każdy etap dzieła ma swoje znaczenie i podstawy. Nie są one bezpodstawnymi

wyobrażeniami, ani nie są przeprowadzane arbitralnie; jest w nich pewna mądrość. Taka jest prawda kryjąca się za całym Bożym dziełem. W szczególności w tak doniosłym dziele, jakie Bóg wcielony wykonuje osobiście wśród ludzi, widać jeszcze więcej Bożego planu. Tak więc Boska mądrość i cała Jego istota znajdują odzwierciedlenie w Jego każdym działaniu, myśli i idei wyrażonej czynem; jest to istota Boża, która jest bardziej konkretna i systematyczna. Subtelne myśli i idee są dla człowieka trudne do wyobrażenia, uwierzenia, a co więcej, do poznania. Dzieło wykonywane przez człowieka jest zgodne z ogólną zasadą, która dla człowieka jest wysoce satysfakcjonująca. Jednak w porównaniu z dziełem Bożym, istnieje po prostu zbyt wielka dysproporcja; chociaż czyny Boże są wspaniałe i dzieło Boże ma wielką skalę, kryje się za nimi wiele drobnych i precyzyjnych planów i przygotowań, które są niewyobrażalne dla człowieka. Każdy etap Jego dzieła jest nie tylko zgodny z zasadą, ale zawiera również wiele rzeczy, których nie da się wyrazić językiem ludzkim, a są to rzeczy niewidoczne dla człowieka. Niezależnie od tego, czy jest to dzieło Ducha czy dzieło Boga wcielonego, każde z nich zawiera w sobie plany Jego dzieła. Nie działa On bezpodstawnie i nie wykonuje pracy bez znaczenia. Kiedy Duch działa bezpośrednio, to jest to zgodne z Jego celami, a kiedy staje się człowiekiem (co oznacza, że przekształca swoją zewnętrzną powłokę), aby wykonywać dzieło, jest to jeszcze bardziej zgodne z Jego celem. Z jakiego innego powodu chętnie zmieniałby swoją tożsamość? Z jakiego innego powodu miałby chętnie stać się człowiekiem, który jest uważany za osobę niskiego pochodzenia i prześladowany?

fragment rozdziału „Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 16

Dzieło dokonywane obecnie popchnęło w przód dzieło Wieku Łaski, co oznacza, że dzieło w ramach całego sześciotysiącletniego planu zarządzania posunęło się do przodu. Choć Wiek Łaski dobiegł końca, dzieło Boże uczyniło postęp. Dlaczego wciąż powtarzam, że ten etap dzieła opiera się na Wieku Łaski i Wieku Prawa? Ponieważ to znaczy, że dzieło dnia dzisiejszego jest kontynuacją dzieła dokonanego w Wieku Łaski oraz postępem w stosunku do dzieła dokonanego w Wieku Prawa. Te trzy etapy są ściśle połączone ze sobą i każde ogniwo w łańcuchu jest mocno powiązane z

następnym. Dlaczego twierdzą również, że ten etap dzieła opiera się na dziele dokonanym przez Jezusa? Bo gdyby przyjąć założenie, że ten etap nie opiera się na dziele dokonanym przez Jezusa, to na tym etapie musiałoby dojść do ponownego ukrzyżowania i zbawcze dzieło poprzedniego etapu trzeba byłoby powtórzyć. To nie miałoby sensu. Nie chodzi o to, że dzieło zostało w całości ukończone, tylko że w obecnym wieku posunęło się do przodu i jego poziom jest jeszcze wyższy niż wcześniej. Można powiedzieć, że ten etap dzieła opiera się na fundamencie Wieku Prawa oraz na skale dzieła Jezusa. Budowa dzieła odbywa się etapowo, a obecny etap nie jest nowym początkiem. Tylko połączenie trzech etapów dzieła można uważać za sześciotysięcletni plan zarządzania. Dzieło na obecnym etapie jest wykonywane na fundamencie dzieła Wieku Łaski. Gdyby te dwa etapy dzieła nie były ze sobą powiązane, to dlaczego ukrzyżowanie miałoby nie powtórzyć się na obecnym etapie? Dlaczego nie dźwigam ludzkich grzechów, lecz przychodzę, by osądzić człowieka bezpośrednio? Gdyby Moje dzieło osądzania i karcenia człowieka oraz Moje obecne przyjście, rozpoczęte w inny sposób niż poczęcie przez Ducha Świętego, nie następowało po ukrzyżowaniu, wówczas nie miałbym prawa osądzać i karcić człowieka. Przychodzę bezpośrednio, aby karcić i osądzić człowieka właśnie dlatego, że stanowią jedność z Jezusem. Dzieło na tym etapie opiera się głównie na czynach z poprzedniego etapu. Dlatego tylko tego rodzaju dzieło może poprowadzić człowieka krok po kroku do zbawienia. Jezus i Ja pochodzimy od jednego Ducha. Chociaż nie jesteśmy ze sobą powiązani poprzez Nasze ciała, Nasze Duchy stanowią jedność; chociaż treść tego, co robimy i dzieło, którego się podejmujemy, nie są takie same, jesteśmy zasadniczo podobni; Nasze ciała przybierają różną postać, ale wynika to ze zmiany epoki i odmiennych wymagań Naszego dzieła; nasze służby nie są podobne, więc dzieło, które tworzymy, i usposobienie, które objawiamy człowiekowi, są także różne. Dlatego też to, co człowiek widzi i postrzega dzisiaj, nie jest podobne do tego, co było w przeszłości; dzieje się tak, ponieważ zmieniła się era. Pomimo że różnią się Oni co do płci i postaci ciała, a ponadto nie urodzili się w tej samej rodzinie, a tym bardziej nie w tym samym czasie, to jednak Ich Duchy stanowią jedność. Choć bowiem w Ich ciałach nie płynie ta sama krew i nie są one fizycznie spokrewnione w jakikolwiek sposób, nie można zaprzeczyć, że są Oni wcieleniem Boga w dwóch różnych okresach. To, że są Oni wcielonymi ciałami Boga, jest niezaprzeczalną prawdą, chociaż nie łączą ich więzy krwi

ani wspólny ludzki język (jeden był mężczyzną, który mówił językiem Żydów, a druga jest kobietą, która mówi wyłącznie po chińsku). Z tych też powodów żyli Oni i żyją w różnych krajach oraz w różnym czasie, aby wykonywać dzieło, które każde z nich powinno wykonywać. Pomimo że są Oni z tego samego Ducha i składają się z tej samej istoty, zewnętrzne powłoki Ich ciał są do siebie absolutnie niepodobne. Jedyne, co mają ze sobą wspólnego, to ta sama ludzkość, lecz jeśli chodzi o zewnętrzny wygląd Ich ciał oraz okoliczności Ich narodzin, nie są do siebie podobni. Te rzeczy nie mają wpływu na Ich dzieło ani na wiedzę człowieka o Nich, gdyż w ostatecznym rozrachunku są Oni z tego samego Ducha i nikt nie może Ich rozdzielić. Chociaż nie mają Oni wspólnych więzów krwi, Ich byty jako całość znajdują się pod opieką Ich Duchów, które przydzielają Im różne dzieła w różnym czasie, a Ich ciałom nadają odrębny rodowód. Duch Jahwe nie jest ojcem Ducha Jezusa, a Duch Jezusa nie jest synem Ducha Jahwe: są Oni z jednego i tego samego Ducha. Podobnie jest z dzisiejszym Bogiem wcielonym i Jezusem. Choć nie łączą Ich więzy krwi, stanowią Oni jedność, gdyż Ich Duchy stanowią jedność. Bóg może dokonywać dzieła miłosierdzia i łaski, a także dzieła sprawiedliwego osądzenia i karcenia człowieka oraz ściągnięcia przekleństw na człowieka, a w końcu może dokonać dzieła zniszczenia świata i ukarania niegodziwych. Czyż nie czyni On tego wszystkiego sam? Czyż nie jest to wszechmoc Boga? Mógł On ustanowić prawa dla człowieka i dać mu przykazania, a także mógł poprowadzić wczesnych Izraelitów, aby wiedli życie na ziemi, oraz polecić im zbudowanie świątyni i ołtarzy, gromadząc wszystkich Izraelitów pod swoim panowaniem. Opierając się na swym autorytecie, żył On na ziemi z ludem Izraela przez dwa tysiące lat. Izraelici nie śmieli buntować się przeciwko Niemu; wszyscy czcili Jahwe i przestrzegali Jego przekazów. Takie właśnie dzieło zostało dokonane polegając na Jego autorytecie i Jego wszechmocy. Później podczas Wieku Łaski Jezus przyszedł, aby odkupić całą upadłą ludzkość (a nie tylko Izraelitów). Okazał On człowiekowi miłosierdzie i łaskę. Jezus, którego człowiek ujrzał w Wieku Łaski, był pełen czułej łaski i nieustannej miłości do człowieka, gdyż przyszedł On, aby ocalić ludzkość od grzechu. Potrafił On przebaczać ludziom ich grzechy do czasu, aż Jego ukrzyżowanie całkowicie wybawiło ludzkość od grzechu. W tym okresie Bóg objawił się człowiekowi z miłosierdziem i łaską – złożył On z siebie ofiarę za ludzkie grzechy i dał się za nie ukrzyżować, aby zostały na zawsze odpuszczone. Był miłosierny, litościwy, cierpliwy i pełen miłości. A wszyscy ci, którzy

podążali za Jezusem w Wieku Łaski, również starali się być cierpliwi i miłujący we wszystkich rzeczach. Długo znosili cierpienia i nigdy nie stawiali oporu, nawet gdy ich bito, przeklinano lub kamienowano. Jednak podczas końcowego etapu tak już dłużej być nie może. Podobnie, chociaż Ich Duchy stanowiły jedność, dzieło Jezusa i Jahwe nie było całkowicie takie samo. Dzieło Jahwe nie polegało na doprowadzeniu wieku do końca, lecz na kierowaniu nim i zapoczątkowaniu życia ludzkości na ziemi. Jednak obecne dzieło polega na podbiciu pogańskich narodów, które uległy głębokiemu zepsuciu, i poprowadzeniu nie tylko Bożych wybrańców w Chinach, ale całego wszechświata i całej ludzkości. Możesz odnosić wrażenie, że to dzieło dokonuje się tylko w Chinach, jednak w istocie zaczyna już rozprzestrzeniać się za granicę. Dlaczego dzieje się tak, że cudzoziemcy wciąż szukają prawdziwej drogi? Dlatego że Duch zaczął już działać, a słowa wypowiedane teraz skierowane są do osób w całym wszechświecie. Dzięki temu połowa dzieła została już wykonana. Od stworzenia świata aż do teraźniejszości Duch Boży wprawia owo wielkie dzieło w ruch, a ponadto dokonał różnego dzieła w różnych wiekach i w różnych narodach. Ludzie w poszczególnych wiekach widzą Jego różne usposobienia, które naturalnie objawiają się w różnych dziełach dokonywanych przez Niego. On jest Bogiem pełnym miłosierdzia i łaski; jest ofiarą za ludzkie grzechy i ludzkim pasterzem, lecz zarazem jest też ludzkim sądem, karceniem i przekleństwem. Był On w stanie prowadzić człowieka w jego życiu na ziemi przez dwa tysiące lat i wybawić zepsutą ludzkość od grzechu. Dziś również jest w stanie „podbici” ludzkość, która Go nie zna, i podporządkować ją swojemu panowaniu, aby wszyscy poddali Mu się całkowicie. W końcu spali On wszystko, co nieczyste i nieprawe w ludziach w całym wszechświecie, aby pokazać im, że jest On nie tylko miłosiernym i kochającym Bogiem, nie tylko Bogiem mądrości i cudów, nie tylko świętym Bogiem, ale także Bogiem, który sędzi człowieka. Dla złych wśród ludzkości jest On ogniem, sądem i karą; dla tych natomiast, którzy mają być doskonaleni, jest On cierpieniem, oczyszczeniem i próbą, a także pociechą, wsparciem, źródłem słów oraz rozprawiania się i przycinania. Zaś dla tych, którzy są wykluczeni, jest On karą, a także odwetem.

fragment rozdziału „Dwa wcielenia dopełniają znaczenia wcielenia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 17

Wykonując aż po dzień dzisiejszy swoje dzieło trwające sześć tysięcy lat, Bóg objawił już wiele swoich czynów, których głównym celem było to, by pokonać szatana i przynieść zbawienie całej ludzkości. Korzysta z tej możliwości, aby pozwolić wszystkiemu w niebie, wszystkiemu na ziemi, wszystkiemu w morzach, jak i każdemu obiektowi Bożego stworzenia na ziemi zobaczyć Bożą wszechmoc i wszystkie Boże czyny. Wykorzystuje możliwość pokonania szatana, by objawić ludzkości wszystkie swoje czyny. Pozwala ludziom wysławiać Go oraz wychwalać Jego mądrość, przejawiającą się w zwycięstwie nad szatanem. Wszystko na ziemi, w niebie i w morzach przynosi Mu chwałę, wysławia Jego wszechmoc i wszystkie Jego czyny oraz wykrzykuje Jego święte imię. Jest to dowód na to, że pokonał On szatana. To dowód na to, że podbił szatana, a przede wszystkim jest to dowód na to, że zbawił ludzkość. Całe Boże stworzenie przynosi Mu chwałę, wysławia Go jako wspaniałego Króla, który pokonał wroga i powrócił jako zwycięzca. Celem Boga nie jest tylko pokonanie szatana, dlatego Jego dzieło trwa już sześć tysięcy lat. Wykorzystuje On klęskę szatana, by zbawić ludzkość. Wykorzystuje porażkę szatana, by objawić swe czyny i całą swą chwałę. Bóg zdobędzie chwałę i wszystkie zastępy aniołów ujrzą Jego chwałę. Posłańcy w niebie, ludzie i całe stworzenie na ziemi ujrzy chwałę Stwórcy. Tak dokonywane jest Jego dzieło. Całe Jego stworzenie w niebie i na ziemi ujrzy Jego chwałę, a On powróci triumfalnie po całkowitym pokonaniu szatana i pozwoli, aby ludzkość go wysławiała. Tym samym skutecznie zrealizuje oba te cele. Ostatecznie cała ludzkość zostanie przez Niego podbita i Bóg zetrze na proch wszystkich tych, którzy się opierają lub buntują, czyli tych, którzy należą do szatana.

fragment rozdziału „Powinieneś wiedzieć, jak cała ludzkość rozwijała się aż po dzień dzisiejszy” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 18

Dzieło, którego Jahwe dokonał na Izraelitów, ustanowiło wśród ludzkości ziemskie miejsce pochodzenia Boga, będące także świętym miejscem, w którym On był obecny. Ograniczył On swoje dzieło do ludu Izraela. Na początku nie działał poza Izraelem. Zamiast tego wybrał ludzi, których uznał za odpowiednich, w celu ograniczenia zakresu swego dzieła. Izrael jest miejscem, w którym Bóg stworzył Adama i Ewę, i z prochu tego miejsca Jahwe stworzył człowieka. To miejsce stało się podstawą Jego dzieła na ziemi.

Izraelici, którzy byli potomkami Noego, a także potomkami Adama, byli ludzkim fundamentem dzieła Jahwe na ziemi.

W tym czasie znaczenie, cel i fazy dzieła Jahwe w Izraelu miały zainicjować Jego dzieło na całej ziemi, które, biorąc Izrael za centrum, stopniowo rozprzestrzeniało się na narody pogańskie. Jest to zasada, według której On działa w całym wszechświecie – aby ustanowić model, a następnie rozszerzyć go, aż wszyscy ludzie we wszechświecie otrzymają Jego ewangelię. Pierwsi Izraelici byli potomkami Noego. Ci ludzie zostali obdarzeni jedynie tchnieniem Jahwe i rozumieli wystarczająco, aby zadbać o podstawowe potrzeby życiowe, ale nie wiedzieli, jakim Bogiem jest Jahwe, ani jaka jest Jego wola dla człowieka, a tym bardziej, nie wiedzieli jak powinni czcić Pana wszelkiego stworzenia. Jeśli chodzi o to, czy istniały reguły i prawa, których należało przestrzegać, albo obowiązek wobec Stwórcy, który istoty stworzone powinny wykonywać, potomkowie Adama nic o tym nie wiedzieli. Wiedzieli jedynie, że mąż powinien w pocie czoła pracować, aby zapewnić rodzinie byt, a żona powinna być poddana mężowi i kontynuować rasę ludzką, którą stworzył Jahwe. Innymi słowy, tacy ludzie, którzy mieli tylko oddech Jahwe i Jego życie, nie wiedzieli, jak postępować zgodnie z Bożymi prawami ani jak zadowolić Pana całego stworzenia. Rozumieli o wiele za mało. Tak więc, chociaż w ich sercach nie było nic pokrętnego ani podstępного, a zazdrość i rywalizacja rzadko pojawiały się wśród nich, nie mieli jednak wiedzy ani zrozumienia Jahwe, Pana całego stworzenia. Ci przodkowie człowieka wiedzieli tylko tyle, aby jeść rzeczy Jahwe i cieszyć się Jego rzeczami, ale nie wiedzieli jak Go czcić. Nie wiedzieli, że Jahwe jest tym, którego powinni czcić na ugiętym kolanie. Jak więc mogli nazywać się Jego stworzeniami? Jeśli tak było, to co z tymi słowami: „Jahwe jest Panem całego stworzenia” i „On stworzył człowieka, aby człowiek mógł Go ukazywać, wielbić i reprezentować” – czyż nie zostałyby użyte na próżno? Jak ludzie, którzy nie mają szacunku dla Jahwe, stali się świadectwem Jego chwały? Jak mogli stać się przejawem Jego chwały? Czyż słowa Jahwe: „Stworzyłem człowieka na swój obraz”, nie stają się bronią w rękach szatana – złego ducha? Czy te słowa nie staną się zatem znakiem upokorzenia dla stworzenia człowieka przez Jahwe? Aby ukończyć ten etap dzieła, Jahwe, po stworzeniu ludzkości, nie pouczał ani nie prowadził ich od czasów Adama do czasów Noego. Przeciwnie, dopiero po tym, jak potop zniszczył świat, formalnie zaczął

kierować Izraelitami, którzy byli potomkami Noego, a także Adama. Jego dzieło i słowa w Izraelu udzielały wskazówek całemu ludowi Izraela, kiedy żyli na całej ziemi Izraela i w ten sposób pokazali ludzkości, że Jahwe jest nie tylko w stanie tchnąć oddech w człowieka, że człowiek może mieć życie od Niego i wznieść się z prochu i stać się ludzką istotą, ale że mógł On także spopielić ludzkość i przekląć ją, i użyć swojej różgi, by nią rządzić. Oni również widzieli, że Jahwe może kierować ludzkim życiem na ziemi, mówić i działać wśród ludzi według godzin dnia i nocy. Robił to tylko po to, aby Jego stworzenia mogły wiedzieć, że człowiek powstał z prochu, który On podniósł, a ponadto, że człowiek został przez Niego stworzony. Nie tylko to, ale także dzieło, które rozpoczął w Izraelu, miało na celu, aby inne ludy i narody (które w rzeczywistości nie były oddzielone od Izraela, a raczej wyrosły z Izraelitów, choć nadal pochodziły od Adama i Ewy) mogły otrzymać ewangelię Jahwe od Izraela, aby wszystkie stworzone istoty we wszechświecie mogły być zdolne do czci Jahwe i uznać Go za wielkiego. Gdyby Jahwe nie rozpoczął swego dzieła w Izraelu, ale zamiast tego, stworzyłby ludzkość i pozwolił im wieść beztroskie życie na ziemi, wtedy w tym przypadku, z powodu fizycznej natury człowieka (natura oznacza, że człowiek nigdy nie może poznać rzeczy, których nie może zobaczyć, to znaczy, że nie wiedziałby, że to Jahwe stworzył ludzkość, a tym bardziej dlaczego tak uczynił), nigdy nie dowiedziałby się, że to Jahwe stworzył ludzkość, ani że jest Panem całego stworzenia. Gdyby Jahwe stworzył człowieka i umieścił go na ziemi, i po prostu otrzepałby dłonie i odszedł, zamiast pozostawać wśród ludzi w celu przewodzenia im przez pewien okres czasu, wtedy w tym przypadku cała ludzkość powróciłaby do nicości. Nawet niebo i ziemia oraz wszystkie miriady Jego stworzenia i cała ludzkość stałaby się na powrót nicością i co więcej, zostałaby zdeptana przez szatana. W ten sposób pragnienie Jahwe, aby „na ziemi, to znaczy, w centrum swego stworzenia, miałyby miejsce, aby tam przebywać, święte miejsce” zostałoby zburzone. Tak więc, po stworzeniu ludzkości, był w stanie pozostać wśród nich, aby ich prowadzić w ich życiu i mówić do nich z ich wnętrza, wszystko to było po to, aby zrealizować Jego pragnienie i plan. Dzieło, jakie wykonał w Izraelu, miało jedynie zrealizować plan, który powziął przed stworzeniem wszystkiego i dlatego Jego dzieło najpierw wśród Izraelitów i stworzenie wszystkich rzeczy nie były ze sobą w sprzeczności, ale oba były ze względu na Jego zarządzanie, dzieło i chwałę, a także w celu pogłębienia znaczenia stworzenia ludzkości przez Niego. Kierował życiem

ludzkości na ziemi przez dwa tysiące lat po Noem, podczas tego okresu nauczał ją, aby zrozumiała, jak czcić Jahwe, Pana całego stworzenia, jak prowadzić swoje życie i jak żyć dalej, a przede wszystkim, jak być świadkiem Jahwe, być Mu posłusznym i oddawać Mu szacunek, nawet wielbiąc Go muzyką, tak jak Dawid i jego kapłani.

fragment rozdziału „Dzieło w Wieku Prawa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 19

Przed dwoma tysiącami lat, podczas których Jahwe wykonywał swoje dzieło, człowiek nic nie wiedział, a prawie cała ludzkość popadła w zepsucie do tego stopnia, że – zanim świat został zniszczony przez potop – osiągnęli głębię rozwiązłości i zepsucia, gdy w ich sercach nie było Jahwe, ani tym bardziej Jego drogi. Nigdy nie rozumieli dzieła, które Jahwe zamierzał wykonać. Brakowało im rozumu, mieli jeszcze mniej wiedzy i, jak maszyna, która oddycha, byli całkowicie nieświadomi człowieka, Boga, świata, życia i tym podobnych. Na ziemi pozwalali się kusić, jak wąż, i mówili wiele rzeczy obrażających Jahwe, ale ponieważ byli nieświadomi, Jahwe ich nie karmił ani nie dyscyplinował. Dopiero po potopie, kiedy Noe miał 601 lat, Jahwe formalnie ukazał się Noemu i pokierował go wraz z rodziną, prowadząc ptaki i zwierzęta, które przetrwały potop wraz z Noem i jego potomkami, aż do końca Wieku Prawa, przez wszystkie 2500 lat. Działał w Izraelu, to znaczy, formalnie działał, w sumie 2000 lat, a jednocześnie działał w Izraelu i poza nim przez 500 lat, w sumie 2500 lat. W tym czasie pouczył Izraelitów, że aby służyć Jahwe, powinni zbudować świątynię, nałożyć szaty kapłańskie i wchodzić boso do świątyni o świcie, ażeby ich buty nie zbrukały świątyni, a ogień nie został zesłany na nich z góry świątyni i nie spalił ich na śmierć. Wykonywali swoje obowiązki i byli poddani planom Jahwe. Modlili się do Niego w świątyni, a po otrzymaniu objawienia Jahwe, to znaczy, gdy przemówił, poprowadzili tłumy i nauczali ich, aby okazali szacunek Jahwe – ich Bogu. A Jahwe powiedział im, że powinni zbudować świątynię i ołtarz, a w czasie wyznaczonym przez Niego, czyli na Paschę, powinni przygotować nowonarodzone cielęta i jagnięta oraz umieścić je na ołtarzu jako ofiary służące Jahwe, aby ich okiełznać i oddać cześć Jahwe w ich sercach. To, czy byli posłuszni temu prawu, stawało się miarą ich lojalności wobec Jahwe. Wyznaczył im On również dzień szabatu, siódmy dzień swego stworzenia. Dzień po szabacie uczynił pierwszym dniem, dniem, w którym czciliby Go, składali Mu ofiary i tworzyli dla Niego

muzykę. W tym dniu Jahwe zwołał wszystkich kapłanów, aby podzielili ofiary na ołtarzu, aby ludzie mogli jeść, aby mogli cieszyć się ofiarami na Jego ołtarzu. Jahwe powiedział, że zostali pobłogosławieni, że dzielili się z Nim częścią i że byli Jego ludem wybranym (którym było przymierze Jahwe z Izraelitami). Dlatego do dziś lud Izraela nadal mówi, że Jahwe jest tylko ich Bogiem, a nie Bogiem innych narodów.

fragment rozdziału „Dzieło w Wieku Prawa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 20

Podczas Wieku Prawa Jahwe dał wiele przykazań Mojżeszowi, aby mógł przekazać je Izraelitom, którzy wyszli za nim z Egiptu. Te przykazania zostały dane przez Jahwe Izraelitom i nie miały żadnego związku z Egipcjanami. Miały one ograniczać Izraelitów. Użył przykazań, aby od nich wymagać. Czy przestrzegali szabatu, czy szanowali swoich rodziców, czy czcili bożków, i tak dalej: takie były zasady, według których byli uznani za grzesznych lub sprawiedliwych. Wśród nich znaleźli się tacy, których dotknął ogień Jahwe, niektórzy zostali ukamienowani na śmierć, a niektórzy otrzymali błogosławieństwo od Jahwe, a zależało to od tego, czy przestrzegali tych przykazań. Ci, którzy nie przestrzegali szabatu, zostali ukamienowani na śmierć. Ci kapłani, którzy nie przestrzegali szabatu, zostali porażeni ogniem Jahwe. Ci, którzy nie okazywali szacunku swoim rodzicom, również zostali ukamienowani na śmierć. To wszystko zostało polecane przez Jahwe. On ustanowił swoje przykazania i prawa, aby, gdy prowadził ich w życiu, ludzie słuchaliby Go i byli posłuszni Jego słowu, a nie buntowali się przeciwko Niemu. Użył tych praw, aby utrzymać nowonarodzoną ludzką rasę pod kontrolą, by tym lepiej położyć fundament pod swoje przyszłe dzieło. I tak, na podstawie dzieła, które wykonał Jahwe, pierwszy wiek nazwano Wiekiem Prawa. Chociaż Jahwe wiele razy mówił i robił wiele, tylko pozytywnie kierował ludźmi, nauczając tych nieświadomych, jak być ludźmi, jak żyć, jak rozumieć drogę Jahwe. W przeważającej części dzieło, które wykonał, polegało na sprawianiu by ludzie podążali Jego drogą i przestrzegali Jego praw. Dzieło zostało wykonane na ludziach powierzchownie zepsutych; nie dotyczyło przemiany ich usposobienia ani postępowania w życiu. Zajmował się On jedynie wykorzystaniem praw do ograniczania i kontrolowania ludzi. Dla ówczesnych Izraelitów Jahwe był jedynie Bogiem w świątyni, Bogiem w niebiosach. Był słupem obłoku, słupem ognia. Jahwe wymagał od nich jedynie

przestrzegania tego, co ludzie dzisiaj znają jako Jego prawa i przykazania – można by nawet powiedzieć zasady – ponieważ to, co Jahwe uczynił, nie miało na celu ich przemiany, ale aby dać im więcej rzeczy, które człowiek powinien mieć, aby ich pouczać ze swoich własnych ust, ponieważ po stworzeniu człowiek nie miał nic, co powinien posiadać. Tak więc Jahwe dał ludziom to, co powinni posiadać dla ich życia na ziemi, sprawiając, że ludzie, którym przewodził, przewyższają swoich przodków, Adama i Ewę, ponieważ to, co Jahwe im dał, przewyższało to, co dał Adamowi i Ewie na początku. Bez względu na to, dzieło, którego Jahwe dokonał w Izraelu, miało jedynie poprowadzić ludzkość i sprawić, by ludzkość rozpoznała swego Stwórcę. Nie podbił ich ani nie przemienił, lecz tylko nimi kierował. Jest to podsumowanie dzieła Jahwe w Wieku Prawa. Jest to tło, prawdziwa historia, istota Jego dzieła na całej ziemi Izraela i początek Jego sześciu tysięcy lat dzieła – aby ludzkość pozostała pod kontrolą ręki Jahwe. Z tego narodziło się więcej dzieł w Jego planie zarządzania na sześć tysięcy lat.

fragment rozdziału „Dzieło w Wieku Prawa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 21

Początkowo prowadzenie człowieka podczas starotestamentowego Wieku Prawa było jak prowadzenie dziecka przez życie. Najwcześniejsi ludzie byli nowo narodzeni z Jahwe; byli Izraelitami. Nie rozumieli, jak czcić Boga ani jak żyć na ziemi. Oznacza to, że Jahwe stworzył rodzaj ludzki, czyli stworzył Adama i Ewę, ale nie dał im zdolności do zrozumienia, jak czcić Jahwe czy przestrzegać praw Jahwe na ziemi. Bez bezpośredniego przewodnictwa Jahwe nikt nie mógłby tego poznać wprost, gdyż na początku człowiek nie posiadał takich zdolności. Człowiek wiedział tylko, że Jahwe jest Bogiem. Jeśli chodzi jednak o to, jak Go czcić, jakie postępowanie można nazwać oddawaniem Mu czci, z jakiego rodzaju nastawieniem należy Go czcić lub co ofiarować, oddając Mu cześć, człowiek nie miał o tym w ogóle pojęcia. Człowiek wiedział tylko, jak cieszyć się tym, czym można było się cieszyć wśród wszystkich rzeczy stworzonych przez Jahwe, ale co do tego, jakiego rodzaju życie na ziemi jest godne stworzenia Bożego, człowiek nie miał w ogóle pojęcia. Bez kogoś, kto by ich pouczał, bez kogoś, kto by im osobiście przewodził, owi ludzie nigdy nie prowadziliby życia, które przystoi ludzkości, a jedynie byłiby dalej potajemnie trzymeni w niewoli przez szatana. Jahwe stworzył rodzaj ludzki, czyli stworzył przodków ludzkości, Ewę i Adama, ale nie obdarzył

ich żadnym dodatkowym intelektem ani mądrością. Chociaż żyli już na ziemi, nie rozumieli prawie nic. Zatem dzieło stworzenia ludzkości przez Jahwe zostało ukończone tylko w połowie i było dalekie od zwieńczenia. Jahwe uformował z gliny tylko model człowieka i tchnął w niego oddech, ale nie dał człowiekowi wystarczającej chęci, by Go czcił. Na początku człowiek nie miał nastawienia, aby Go czcić ani się Go bać. Człowiek wiedział tylko, jak słuchać Jego słów, ale w ogóle nie miał podstawowej wiedzy o życiu na ziemi i normalnych regułach ludzkiego życia. I tak, chociaż Jahwe stworzył mężczyznę oraz kobietę i ukończył trwający siedem dni projekt, w żaden sposób nie dokończył stwarzania człowieka, bo człowiek był tylko łuską i brakowało mu rzeczywistości bycia człowiekiem. Człowiek wiedział tylko, że to Jahwe stworzył ludzkość, ale nie miał pojęcia, jak przestrzegać Jego słów czy praw. Dlatego po powstaniu ludzkości dzieło Jahwe było dalekie od zakończenia. Wciąż musiał On w pełni kierować ludzkością, aby przychodziła do Niego, aby ludzie mogli żyć razem na ziemi i Go czcić, a także by pod Jego przewodnictwem mogli wejść na właściwą drogę zwykłego, ludzkiego życia na ziemi. Dopiero w ten sposób dzieło, które było dokonywane głównie pod imieniem Jahwe, zostało w pełni ukończone; to znaczy, dopiero w ten sposób dokonane przez Jahwe dzieło stworzenia świata zostało w pełni ukończone. I tak, stworzywszy ludzkość, Jahwe musiał kierować jej życiem na ziemi przez kilka tysięcy lat, aby ludzkość mogła przestrzegać Jego rozporządzeń oraz praw i uczestniczyć we wszystkich czynnościach składających się na zwykłe, ludzkie życie na ziemi. Dopiero wtedy dzieło Jahwe zostało całkowicie ukończone.

fragment rozdziału „Wizja dzieła Bożego (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 22

Dzieło wykonane przez Jezusa było zgodne z potrzebami człowieka w tamtym wieku. Zadaniem Jezusa było odkupienie ludzkości, przebaczenie jej grzechów, więc Jego usposobienie całkowicie sprowadzało się do pokory, cierpliwości, miłości, pobożności, wyrozumiałości, miłosierdzia i łaskawości. Przyniósł ludzkości mnóstwo łask i błogosławieństw i dał jej wszystkie rzeczy, którymi ludzie mogli się radować: pokój i szczęście, swoją tolerancję i miłość, swoje miłosierdzie i łaskawość. W tamtym czasie człowiek nieustannie napotykał na obfitość rzeczy, którymi mógł się radować – poczucie spokoju i pewności w sercu; poczucie wsparcia duchowego i tego, że ludzie mogą

polegać na Jezusie Zbawicielu – wynikała z wieku, w którym żyli. W Wieku Łaski człowiek był już skażony przez szatana, a zatem, aby przynieść zamierzony skutek, dzieło odkupienia całej ludzkości wymagało obfitości łaski, nieskończonej wyrozumiałości i cierpliwości, a nawet czegoś więcej: ofiary wystarczającej do tego, żeby odkupić grzechy ludzkości. Tym, co zobaczyła ludzkość w Wieku Łaski, była tylko Moja ofiara odkupienia za grzechy ludzkości: Jezus. Ludzie wiedzieli tylko, że Bóg mógł być miłosierny i wyrozumiały oraz widzieli tylko miłosierdzie i łaskawość Jezusa. Było tak wyłącznie dlatego, że urodzili się w Wieku Łaski. Zanim zostali odkupieni, musieli zatem cieszyć się wieloma rodzajami łaski, jakimi obdarzył ich Jezus, aby czerpali z nich korzyść. W ten sposób, poprzez to, że cieszyli się łaską, ich grzechy mogły zostać odpuszczone, a oni sami mogli mieć szansę na odkupienie dzięki temu, że czerpali z wyrozumiałości i cierpliwości Jezusa. Jedynie dzięki wyrozumiałości i cierpliwości Jezusa uzyskali oni prawo do otrzymania przebaczenia i cieszenia się obfitością łaski, jaką On ich obdarzył. Tak jak powiedział Jezus: przyszedłem odkupić grzeszników, a nie sprawiedliwych, przyszedłem, by grzechy grzeszników mogły zostać przebaczone. Gdyby Jezus, kiedy stał się ciałem, posiadał usposobienie skore do osądzania, przeklinania ludzi i nietolerancji wobec występków człowieka, człowiek nigdy nie miałby szansy na odkupienie i na wieczność pozostałby grzeszny. Gdyby tak się stało, obejmujący sześć tysięcy lat plan zarządzania zatrzymałby się na Wieku Prawa i Wiek Prawa zostałby przedłużony do sześciu tysięcy lat. Grzechy człowieka byłyby tylko coraz liczniejsze i coraz cięższe, a stworzenie ludzkości poszłoby na marne. Ludzie byłiby w stanie służyć Jahwe wyłącznie w ramach prawa, ale ich grzechy przerosłyby grzechy pierwszych stworzonych ludzi. Im mocniej Jezus kochał ludzkość, odpuszczając ludziom ich grzechy i dając im wystarczająco dużo łaski i łaskawości, tym bardziej ludzkość zyskiwała prawo do bycia zbawioną przez Jezusa, możliwość bycia nazwaną zagubionymi owieczkami, które Jezus przyprowadził z powrotem, płacąc za to wielką cenę. Szatan nie mógł przeszkadzać w tym dziele, ponieważ Jezus traktował swoich wyznawców tak, jak kochająca matka traktuje dziecko w swoim łonie. Nie złościł się na nich ani nie lekceważył ich, lecz przynosił im otuchę; gdy był wśród nich, nigdy nie wpadał we wściekłość, lecz cierpliwie znosił ich grzechy i przymykał oko na ich głupotę i ignorancję, tak że powiedział nawet „Przebaczajcie innym siedemdziesiąt siedem razy”. Jego serce przemieniło więc serca innych i jedynie poprzez Jego

wyrozumiałość ludzie otrzymali przebaczenie za swoje grzechy.

fragment rozdziału „Prawdziwa historia stojąca za dziełem Wieku Odkupienia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 23

Mimo że Jezus w swoim wcieleniu był całkowicie pozbawiony emocji, zawsze dodawał otuchy swoim uczniom, dbał o nich, pomagał im i wspierał ich. Jak wiele dzieła by nie wykonał, czy jak wiele by nie wycierpiał, nigdy nie stawiał ludziom wymagań, których nie mogliby spełnić, lecz zawsze był cierpliwy i wyrozumiały jeśli chodzi o ich grzechy, tak że ludzie Wieku Łaski z czułością nazywali Go „ukochanym Jezusem Zbawicielem”. Dla ludzi w tamtym czasie – dla wszystkich ludzi – tym, co Jezus miał i czym był, było miłosierdzie i łaskawość. Nigdy nie pamiętał ludzkich wykroczeń i to, jak traktował ludzi, nigdy nie opierało się na ich wykroczeniach. Ponieważ był to inny wiek, często obdarowywał ludzi obfitym jedzeniem, aby mogli najeść się do syta. Wobec wszystkich swoich wyznawców był łaskawy, uzdrawiał chorych, wyganiał demony, wskrzeszał zmarłych. Aby ludzie mogli w Niego uwierzyć i zobaczyć, że wszystko, co zrobił, było szczere i uczciwe, posunął się do tego, że wskrzesił gnijące zwłoki, pokazując ludziom, że w Jego rękach nawet umarli mogą powrócić do życia. W ten sposób trwał w ciszy i wykonywał swoje dzieło odkupienia pośród ludzi. Jeszcze zanim został przybity do krzyża, Jezus wziął na siebie grzechy ludzkości i stał się za nie ofiarą. Jeszcze zanim został ukrzyżowany, otworzył drogę do krzyża, aby odkupić ludzkość. W końcu został przybity do krzyża, poświęcając się ze względu na krzyż i obdarzając ludzkość pełnią swojego miłosierdzia, swojej łaskawości i świętości. W stosunku do ludzkości zawsze był pełen tolerancji, nigdy nie był mściwy, lecz przebaczył ludziom ich grzechy, nakłonił ich do skruchy oraz nauczył ich cierpliwości, wyrozumiałości i miłości, aby poszli w Jego ślady i poświęcili się przez wzgląd na krzyż. Jego miłość do braci i siostr była większa niż Jego miłość do Marii. Zasadą dzieła, które wykonywał, było uzdrawianie chorych i wygnanie demonów, wszystko przez wzgląd na Jego odkupienie. Niezależnie od tego, gdzie się udał, wszystkich, którzy poszli za Nim, traktował łaskawie. Biednych czynił bogatymi, sprawiał, że kalecy zaczęli chodzić, ślepi widzieć, a głusi słyszeć; zapraszał nawet najniższych z niskich, nędzarzy i grzeszników, aby siedzieli z Nim przy jednym stole, nigdy ich nie unikając, lecz zawsze będąc cierpliwym, a nawet mówiąc: kiedy pasterz straci jedną ze stu owiec, zostawi

dziewięćdziesiąt dziewięć, aby poszukać tej jednej zagubionej, a gdy ją znajdzie, będzie się wielce radował. Kochał swoich wyznawców tak, jak owca kocha swoje jagnięta. Mimo że ci grzeszni – ludzie, którymi inni pogardzali – byli głupi i pełni ignorancji, w Jego oczach byli grzesznikami, a ponadto należeli do najniższego stanu społecznego, On uważał ich za oczko w swojej głowie. Ponieważ upodobał ich sobie, oddał za nich życie, niczym baranek składany w ofierze na ołtarzu. Przebywał w ich gronie tak, jakby był ich sługą, pozwalając im, by Go wykorzystali i zamordowali, bezwarunkowo się im podporządkowując. Dla swoich wyznawców był ukochanym Jezusem Zbawicielem, ale faryzeuszom, którzy pouczali ludzi z piedestału, nie okazywał miłosierdzia i łaskawości, lecz nienawiść i niechęć. Nie wykonywał dzieła wśród faryzeuszy, jedynie czasami ganił ich i strofował; wykonując dzieło odkupienia nie przebywał w ich gronie ani nie dokonywał znaków i cudów. Całym swoim miłosierdziem i swoją łaskawością obdarzył swoich wyznawców, cierpiąc dla tych grzeszników do samego końca, gdy został przybity do krzyża i doznawał wszystkich upokorzeń dopóty, dopóki w pełni nie odkupił całej ludzkości. Taka była łączna suma Jego dzieła.

Bez odkupienia, którego dokonał Jezus, ludzkość na zawsze żyłaby w grzechu, stałaby się potomstwem grzechu, potomkami demonów. Gdyby tak się stało, cały świat stałby się domostwem szatana, miejscem jego zamieszkania. Dzieło odkupienia wymagało jednak okazania ludzkości miłosierdzia i łaskawości; tylko za pomocą takich środków ludzkość mogła otrzymać przebaczenie i ostatecznie uzyskać prawo do tego, by zostać uczyniona pełną i zostać całkowicie pozyskana przez Boga. Bez tego etapu dzieła, obejmujący sześć tysięcy lat plan zarządzania nie mógłby posunąć się do przodu. Gdyby Jezus nie został ukrzyżowany, gdyby jedynie uzdrawiał chorych i egzorcyzmował demony, ludzie nie uzyskaliby całkowitego przebaczenia za swoje grzechy. W przeciągu trzech i pół roku, podczas których Jezus wykonywał swoje dzieło na ziemi, ukończył On jedynie połowę swojego dzieła odkupienia; później, poprzez to, że został przybity do krzyża i stał się na podobieństwo grzesznego ciała, przez to, że został przekazany złemu, ukończył dzieło ukrzyżowania i zapanował nad przeznaczeniem ludzkości. Jezus odkupił ludzkość dopiero wtedy, gdy został oddany w ręce szatana. Przez trzydzieści trzy i pół roku cierpiał na ziemi, był wyśmiewany, obmawiany i porzucany, tak że nawet nie miał gdzie się położyć, nie miał gdzie

odpocząć, a później został ukrzyżowany: całe Jego jestestwo – święte i niewinne ciało – zostało przybite do krzyża. Cierpiał w każdy możliwy sposób. Ci, którzy posiadali władzę, drwili z Niego i biczowali Go, a żołnierze nawet pluli Mu w twarz; a jednak pozostał cichy i wytrwał aż do końca, bezwarunkowo podporządkowując się aż do śmierci, poprzez którą odkupił całą ludzkość. Dopiero wtedy pozwolono Mu odpocząć. Dzieło, które wykonał Jezus, reprezentuje jedynie Wiek Łaski; nie reprezentuje ono Wieku Prawa ani nie jest substytutem dzieła dni ostatecznych. Taka jest istota dzieła Jezusa w Wiek Łaski, drugiego wieku, przez który przeszła ludzkość – Wieku Odkupienia.

fragment rozdziału „Prawdziwa historia stojąca za dziełem Wieku Odkupienia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 24

Po wykonaniu dzieła Jahwe Jezus stał się ciałem, aby zrealizować Jego dzieło wśród ludzi. Jego praca nie została wykonana w odosobnieniu, lecz oparła się na dziele Jahwe. Była to praca na rzecz nowego wieku, po tym jak Bóg zakończył Wiek Prawa. Podobnie, po zakończeniu pracy Jezusa, Bóg kontynuował swoje dzieło na rzecz następnego wieku, ponieważ całe Boże zarządzanie zawsze postępuje do przodu. Mijający stary wiek zostanie zastąpiony przez nowy i kiedy stare dzieło zostanie ukończone, nowe dzieło będzie kontynuacją Bożego zarządzania. To wcielenie jest drugim wcieleniem Boga, następującym po zakończeniu pracy Jezusa. Oczywiście to wcielenie nie następuje niezależnie, lecz jest trzecim etapem dzieła po Wiek Prawa i Wiek Łaski. Każdy nowy etap dzieła Bożego zawsze wiąże się z nowym początkiem i nowym wiekiem. Wiaże się także z odpowiednimi zmianami w usposobieniu Boga, sposobie Jego działania, umiejscowieniu Jego dzieła oraz w Jego imieniu. Nic więc dziwnego, że trudno jest człowiekowi zaakceptować dzieło Boże w nowym wieku. Bez względu jednak na opór człowieka, Bóg zawsze kontynuuje swoje dzieło i zawsze prowadzi całą ludzkość do przodu. Przyjście Jezusa do świata człowieka rozpoczęło Wiek Łaski i zakończyło Wiek Prawa. W dniach ostatecznych Bóg ponownie stał się ciałem i kiedy stał się ciałem, tym razem zakończył Wiek Łaski i rozpoczął Wiek Królestwa. Wszyscy, którzy przyjmą drugie wcielenie Boga, zostaną wprowadzeni w Wiek Królestwa i będą w stanie osobiście zaakceptować Boże przewodnictwo. Chociaż Jezus wykonał wiele pracy wśród ludzi, jedynie wypełnił dzieło odkupienia całej

ludzkości i stał się ofiarą za grzech człowieka, ale nie wyzwolił go od jego zepsutego usposobienia. Pełne uwolnienie człowieka od wpływu szatana wymagało nie tylko tego, by Jezus wziął na siebie grzechy człowieka i stał się ofiarą za grzechy, ale także wymagało od Boga, aby dokonał większego dzieła, by całkowicie uwolnić człowieka od jego usposobienia, które zepsuł szatan. I tak, kiedy grzechy człowieka zostały mu przebaczone, Bóg powrócił w ciele, aby wprowadzić człowieka w nowy wiek, i rozpoczął dzieło karcenia i osądzania, które wynosi człowieka do wyższej sfery. Wszyscy ci, którzy podporządkują się Jego panowaniu, posiadą wyższą prawdę oraz otrzymają większe błogosławieństwa. Będą prawdziwie żyć w świetle oraz zyskają prawdę, drogę i życie.

fragment rozdziału „Przedmowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 25

Jeżeli ludzie pozostaną w Wieku Łaski, to nigdy nie uwolnią się od swojego zepsucia, a tym bardziej nie poznają immanentnego usposobienia Boga. Jeśli ludzie będą stale żyć w pełni łaski, ale pozostaną poza drogą życia, która umożliwia im poznanie i zadowolenie Boga, to nigdy nie dotrą do Niego, chociaż w Niego wierzą. Cóż za żałosna forma wiary! Po przeczytaniu tej książki i doświadczeniu każdego etapu dzieła Boga wcielonego w Wieku Królestwa, poczujesz, jak spełniają się w końcu nadzieje podtrzymywane przez lata. Poczujesz, że dopiero teraz rzeczywiście spotkałeś Boga twarzą w twarz; dopiero teraz ujrzałeś twarz Boga, usłyszałeś słowa wypowiedane przez Niego osobiście, doceniłeś mądrość dzieła Bożego i rzeczywiście odczułeś, jak prawdziwy i wszechmogący jest Bóg. Poczujesz, że zyskałeś wiele rzeczy, których jak dotąd ludzie nie widzieli ani nie posiadali. Wtedy w pełni dowiesz się, co to znaczy wierzyć w Boga i co znaczy szukać Jego serca. Jeśli jednak będziesz kurczowo trzymać się poglądów z przeszłości i odrzucisz fakt drugiego wcielenia Boga lub zaprzeczysz mu, to pozostaniesz z pustymi rękoma i nic nie zyskasz, i ostatecznie zostaniesz uznany za winnego sprzeciwieniu się Bogu. Ci, którzy są posłuszni prawdzie i podporządkowują się dziełu Bożemu, przyjdą pod imieniem drugiej inkarnacji Boga – Wszechmogącego. Będą w stanie przyjąć osobiste przewodnictwo Boga i posiadą więcej wyższej prawdy oraz otrzymają prawdziwe życie ludzkie. Stanie przed nimi wizja nigdy nie oglądana przez ludzi w przeszłości: „I odwróciłem się, aby zobaczyć, co to za głos mówił do mnie. A gdy się odwróciłem, zobaczyłem siedem złotych świeczników; A

pośród tych siedmiu świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego, ubranego w długą szatę i przepasanego na piersi złotym pasem. Jego głowa i włosy były białe jak biała wełna, jak śnieg, a Jego oczy jak płomień ognia. Jego stopy podobne do mosiądzu, jakby w piecu rozżarzonego, a Jego głos jak szum wielu wód. W swej prawej ręce miał siedem gwiazd, a z Jego ust wychodził ostry miecz obosieczny. Jego oblicze było jak słońce, gdy świeci w pełni swej mocy” (Objawienie Jana 1:12-16). Wizja ta wyraża całe usposobienie Boga, a takie wyrażenie Jego całego usposobienia jest także wyrażeniem dzieła Boga, kiedy tym razem staje się On ciałem. W potoku skarcenia i sądów Syn Człowieczy wyraża swoje immanentne usposobienie, wypowiadając swoje słowa, umożliwiając wszystkim tym, którzy przyjęli Jego skarcenie i sąd, ujrzeć prawdziwej twarzy Syna Człowieczego, twarzy będącej wiernym opisem twarzy Syna Człowieczego, którą zobaczył Jan. (Rzecz jasna, wszystko to pozostanie niewidzialne dla tych, którzy nie przyjmą dzieła Boga w Wieku Królestwa.) Prawdziwej twarzy Boga nie można w pełni wyrazić słowami człowieka, więc Bóg używa wyrażenia swojego immanentnego usposobienia, aby pokazać człowiekowi swoją prawdziwą twarz. Oznacza to, że wszyscy ci, którzy doświadczyli immanentnego usposobienia Syna Człowieczego, ujrzeli prawdziwą twarz Syna Człowieczego, bo Bóg jest zbyt wielki i nie może zostać w pełni wyrażony słowami człowieka. Kiedy człowiek doświadczy każdego etapu dzieła Boga w Wieku Królestwa, wtedy pozna prawdziwe znaczenie słów Jana mówiących o Synu Człowieczym pośród świeczników: „Jego głowa i włosy były białe jak biała wełna, jak śnieg, a Jego oczy jak płomień ognia. Jego stopy podobne do mosiądzu, jakby w piecu rozżarzonego, a Jego głos jak szum wielu wód. W swej prawej ręce miał siedem gwiazd, a z Jego ust wychodził ostry miecz obosieczny. Jego oblicze było jak słońce, gdy świeci w pełni swej mocy”. Wówczas będziesz wiedzieć ponad wszelką wątpliwość, że to zwykłe ciało, które wypowiedziało tak wiele słów, jest rzeczywiście drugą inkarnacją Boga. I rzeczywiście odczujesz, jak jesteś błogosławiony, i poczujesz ogromne szczęście. Czyż nie chciałbyś przyjąć tego błogosławieństwa?

fragment rozdziału „Przedmowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 26

Dziełem dni ostatecznych jest wypowiadanie słów. Za pomocą słów można wywołać wielkie zmiany w człowieku. Zmiany obecnie wywołane w tych ludziach w

wyniku przyjęcia przez nich tych słów są znacznie większe niż w ludziach w Wieku Łaski, którzy przyjęli ówczesne znaki i cuda. Bowiem w Wieku Łaski demony zostały wypędzone z człowieka dzięki nakładaniu rąk i modlitwie, lecz zepsute skłonności wewnątrz człowieka pozostały. Człowiek został uleczony z choroby i wybaczone mu grzechy, ale w jaki sposób należy usunąć tkwiące w jego wnętrzu zepsute szatańskie skłonności – to dzieło nie zostało jeszcze zakończone. Człowiek jedynie został zbawiony i zostały mu wybaczone grzechy dzięki jego wierze, ale grzeszna natura człowieka nie została usunięta i wciąż w nim tkwi. Grzechy człowieka zostały wybaczone poprzez działanie wcielonego Boga, ale nie oznacza to, że człowiek nie miał już w sobie grzechu. Grzechy człowieka mogły zostać wybaczone po złożeniu ofiary za grzechy, ale człowiek nie był w stanie znaleźć rozwiązania problemu, jak może przestać grzeszyć i jak jego grzeszna natura może zostać całkowicie usunięta i przekształcona. Grzechy człowieka zostały wybaczone, a stało się tak dzięki dziełu ukrzyżowania Boga, ale człowiek nadal żył zgodnie ze swoim dawnym, zepsutym szatańskim usposobieniem. I dlatego człowiek musi być całkowicie wybawiony od swojego zepsutego szatańskiego usposobienia, aby grzeszna natura człowieka została całkowicie usunięta i nigdy nie rozwinęła się ponownie, dzięki czemu możliwa będzie przemiana usposobienia człowieka. Wymaga to od człowieka zrozumienia ścieżki wzrostu w życiu, zrozumienia drogi życia i zrozumienia drogi do przemiany usposobienia. Trzeba również, by człowiek postępował zgodnie z wymogami tej ścieżki, tak aby jego usposobienie stopniowo się zmieniało i aby żył w lśnieniu światła; tak aby by wszystko, co robi, było zgodne z wolą Boga; i tak aby mógł odrzucić zepsute szatańskie usposobienie i uwolnić się od szatańskich wpływów ciemności, tym samym w pełni porzucając grzech. Tylko wówczas człowiek uzyska pełne zbawienie. Kiedy Jezus wykonywał swoje dzieło, wiedza człowieka na Jego temat była wciąż niejednoznaczna i niejasna. Człowiek zawsze wierzył, że Jezus był synem Dawida i ogłosił Go wielkim prorokiem, dobrotliwym Panem, który odkupił grzechy człowieka. Niektórzy, dzięki sile swej wiary, zostali uleczeni tylko dlatego, że dotknęli rąbka Jego szaty; niewidomi odzyskiwali wzrok, a nawet zmarli byli przywracani do życia. Człowiek nie był jednak w stanie odkryć głęboko zakorzenionego w nim zepsutego szatańskiego usposobienia ani nie wiedział, jak je odrzucić. Człowiek otrzymał wiele łaski, takiej jak spokój i szczęście ciała, błogosławieństwo całej rodziny dzięki wierze jednego jej

członka, uzdrawianie i tak dalej. Reszta to dobre uczynki człowieka i jego boska postać; jeżeli ktoś był w stanie żyć opierając się na nich, to uważany był za dobrego wiernego. Tylko tacy wierni mogli wejść po śmierci do nieba, co oznaczało, że zostali zbawieni. Ale w czasie swego życia w ogóle nie rozumieli oni drogi życia. Po prostu raz po raz popełniali grzechy, a następnie je wyznawali, bez żadnej ścieżki, by zmienić swoje usposobienie; taka była ludzka kondycja w Wieku Łaski. Czy człowiek uzyskał pełne zbawienie? Nie! Dlatego po zakończeniu tego etapu wciąż pozostawało do wykonania dzieło osądzania i karcenia. Etap ten służy oczyszczeniu człowieka poprzez słowo, aby dać człowiekowi ścieżkę, którą będzie kroczył. Etap ten nie byłby owocny ani znaczący, gdyby nadal polegał na wypędzaniu demonów, gdyż nie dałoby się w ten sposób usunąć grzesznego usposobienia człowieka i człowiek zatrzymałby się w martwym punkcie, na etapie wybaczenia grzechów. Poprzez ofiarę za grzechy człowiek uzyskał wybaczenie swoich grzechów, gdyż dzieło ukrzyżowania już się dokonało i Bóg pokonał szatana. Niemniej zepsute usposobienie człowieka wciąż w nim tkwi i człowiek nadal może grzeszyć i opierać się Bogu, a Bóg jeszcze nie pozyskał ludzkości. Dlatego na tym etapie swego dzieła Bóg posługuje się słowem, żeby obnażyć zepsute usposobienie człowieka, sprawiając, że ten praktykuje zgodnie z właściwą ścieżką. Obecny etap ma większe znaczenie niż poprzedni, a zarazem jest bardziej owocny, gdyż teraz to właśnie słowo bezpośrednio zasila życie człowieka i umożliwia całkowite odnowienie usposobienia człowieka; jest to o wiele bardziej wszechstronny etap dzieła. Dlatego wcielenie w dniach ostatecznych stanowi dopełnienie znaczenia wcielenia Boga i doprowadza do całkowitego zakończenia Boskiego planu zarządzania, którego celem jest zbawienie człowieka.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 27

W dziele dni ostatecznych słowo jest potężniejsze niż objawianie znaków i dokonywanie cudów, a autorytet słowa jest większy niż autorytet znaków i cudów. Słowo obnaża wszelkie zepsute skłonności w sercu człowieka. Nie jesteś w stanie rozpoznać ich samodzielnie. Kiedy zostaną ci ujawnione za pomocą słowa, naturalnie je sobie uświadomisz; nie będziesz w stanie im zaprzeczyć i zostaniesz w pełni przekonany. Czyż nie jest to autorytet słowa? Jest to wynik osiągnięty poprzez dzisiejsze dzieło

słowa. A zatem człowiek nie może zostać w pełni wybawiony od grzechów poprzez uzdrawianie i wypędzanie demonów ani nie może zostać całkowicie uczyniony pełnym przez objawianie znaków i dokonywanie cudów. Władza uzdrawiania i wypędzania demonów daje człowiekowi jedynie łaskę, ale ciało człowieka wciąż należy do szatana i zepsute szatańskie usposobienie wciąż pozostaje w człowieku. Innymi słowy, to, co nie zostało oczyszczone, wciąż należy do grzechu i nieczystości. Dopiero wtedy, kiedy człowiek zostanie oczyszczony poprzez działanie słowa, Bóg może go pozyskać i uświęcić. Gdy z człowieka wypędzone zostały demony i został on odkupiony, oznaczało to tylko, że został on wyrwany z rąk szatana i zwrócony Bogu. Pozostaje jednak zepsuty, ponieważ nie został on oczyszczony ani zmieniony przez Boga. W człowieku wciąż istnieją nieczystość, sprzeciw i bunt; człowiek jedynie powrócił do Boga poprzez odkupienie, ale nie ma nawet najmniejszej wiedzy o Nim i wciąż potrafi opierać się Bogu i zdradzać Go. Zanim człowiek został odkupiony, zostało już w niego wszczepionych wiele szatańskich trucizn. Po upływie tysięcy lat szatańskiego zepsucia człowiek ma już w sobie naturę, która opiera się Bogu. I dlatego kiedy człowiek został odkupiony, chodziło wyłącznie o takie odkupienie, w którym człowiek został kupiony za wysoką cenę, ale jego zatruta natura nie została wyeliminowana. W tak splugawionym człowieku musi się dokonać zmiana, zanim będzie godny służyć Bogu. Poprzez to dzieło osądzania i karcenia człowiek zdobędzie pełną wiedzę o tkwiącej w nim nieczystej i zepsutej istocie, a wtedy będzie w stanie całkowicie się zmienić i oczyścić. Tylko w ten sposób człowiek może być godny powrotu przed tron Boga. Całe dokonane dzisiaj dzieło służy oczyszczeniu człowieka i jego przemianie; poprzez osądzanie i karcenie za pomocą słowa, jak również poprzez oczyszczenie, człowiek może odrzucić swoje zepsucie i stać się czysty. Zamiast uważać ten etap dzieła za dzieło zbawienia, celniejszym byłoby nazwanie go dziełem oczyszczenia. Zaprawdę, etap ten jest etapem podboju, jak również drugim etapem dzieła zbawienia. Człowiek zostaje pozyskany przez Boga poprzez osądzanie i karcenie za pomocą słowa, i to użycie słowa do oczyszczenia, osądzenia i ujawnienia pozwala w pełni odsłonić wszystkie nieczystości, pojęcia, motywy i indywidualne ambicje w sercu człowieka. Choć człowiek został odkupiony i zyskał wybaczenie swoich grzechów, uznaje się to jedynie za Bożą niepamięć występków człowieka i nietraktowanie człowieka tak, jak na to zasługuje w świetle swoich występków. Kiedy jednak człowiek, który żyje w ciele, nie został

uwolniony od grzechu, może jedynie nadal grzeszyć, bez końca ujawniając swoje zepsute szatańskie usposobienie. Takie właśnie życie wie dzie człowiek – nieskończony cykl grzeszenia i uzyskiwania przebaczenia. Większość ludzi grzeszy w ciągu dnia i wyznaje te grzechy wieczorem. W związku z tym, mimo że ofiara za grzechy jest zawsze skuteczna dla człowieka, nie będzie w stanie uchronić go od grzechu. Dokonała się tylko połowa dzieła zbawienia, gdyż usposobienie człowieka pozostaje zepsute. Na przykład kiedy ludzie zdali sobie sprawę z tego, że są potomkami Moaba, wzniesli słowa skargi, przestali pragnąć życia i stali się całkowicie zniechęceni. Czyż nie dowodzi to, że ludzkość wciąż nie jest w stanie w pełni poddać się pod panowanie Boga? Czy nie jest to właśnie to ich zepsute szatańskie usposobienie? Kiedy nie byłś poddawany karceniu, twe ręce wznosiły się wyżej niż wszystkich innych, nawet Jezusa. I krzyczałeś głośno: „Bądź ukochanym synem Boga! Bądź powiernikiem Boga! Wolelibyśmy umrzeć, niż pokłonić się szatanowi! Zbuntuj się przeciwko staremu szatanowi! Zbuntuj się przeciwko wielkiemu, czerwonemu smokowi! Niech wielki, czerwony smok całkowicie straci władzę! Niech Bóg uczyni nas pełnymi!”. Twoje okrzyki były głośniejsze niż wszystkich innych. Ale potem przyszły czasy karcenia i ponownie wyszło na jaw zepsute usposobienie ludzkości. Wówczas okrzyki ludzi ucichły, a ich postanowienie zostało złamane. Oto jest zepsucie człowieka; sięgające głębiej niż grzech, zostało wszczepione przez szatana i głęboko zakorzenione w człowieku. Niełatwo człowiekowi uświadomić sobie własne grzechy; człowiek w żaden sposób nie jest w stanie rozpoznać swojej głęboko zakorzenionej natury i by to się stało, musi polegać na sądzie za pomocą słowa. Tylko w ten sposób człowiek może być stopniowo zmieniany, poczynając od tego punktu. Człowiek wykrzykiwał tak w przeszłości, ponieważ nie rozumiał swego pierwotnego, zepsutego usposobienia. Takie są nieczystości, które istnieją wewnątrz człowieka. Przez tak długi okres sądu i karcenia człowiek żył w atmosferze napięcia. Czyż nie osiągnięto tego wszystkiego poprzez działanie słowa? Czyż i ty nie krzyczałeś wielkim głosem przed próbą posługujących? „Wejdźcie do królestwa! Wszyscy, którzy przyjmują to imię, wejdą do królestwa! Wszyscy będą uczestnikami Boga!”. Ale kiedy rozpoczęła się próba posługujących, nie krzyczałeś już. Początkowo wszyscy wykrzykiwali: „Boże! Gdziekolwiek mnie umieścisz, poddam się Twoim wskazaniom”. Po przeczytaniu słów Boga „Kto będzie Moim Pawłem?” ludzie mówili: „Pragnę tego!”. Zobaczyli potem takie słowa „A co z wiarą

Hioba?” i rzekli: „Pragnę przyjąć na siebie wiarę Hioba. Boże, poddaj mnie próbie!”. Kiedy nadeszła próba posługujących, natychmiast upadli i niemal nie mogli się ponownie podnieść. Potem nieczystości w ich sercach stopniowo malały. Czyż nie osiągnięto tego poprzez słowo? Tak więc to, czego dzisiaj doświadczyłeś, to rezultaty osiągnięte poprzez słowo, nawet wspanialsze niż te, które osiągnięte zostały przez dzieła Jezusa w postaci znaków i cudów. Chwała Boga, którą widzisz, i autorytet Samego Boga, który widzisz, da się dostrzec nie tylko poprzez ukrzyżowanie, poprzez uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów, ale przede wszystkim poprzez sąd za pomocą Jego słowa. Pokazuje ci to, że autorytet i moc Boga nie polegają tylko na czynieniu znaków, uzdrawianiu chorych i wypędzaniu demonów, ale że sąd Bożego słowa może lepiej reprezentować autorytet Boga i objawiać Jego wszechmoc.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 28

W Wieku Królestwa Bóg używa słów, by wprowadzić nowy wiek, zmienić sposoby swojego działania i wykonać dzieło całego wieku. To jest zasada, według której Bóg działa w Wieku Słowa. Stał się ciałem, by mówić z różnych perspektyw, aby człowiek mógł prawdziwie zobaczyć Boga, który jest Słowem ukazującym się w ciele, i by mógł dostrzec Jego mądrość i cudowność. To dzieło jest prowadzone, by osiągnąć cele podbicia człowieka, udoskonalenia go i wyeliminowania. Taki właśnie jest prawdziwy sens korzystania ze słów do prowadzenia dzieła w Wieku Słowa. Przez te słowa ludzie poznają dzieło Boże, usposobienie Boga, istotę człowieka oraz dowiadują się, w co człowiek powinien wejść. Poprzez słowa dzieło, którego Bóg pragnie dokonać w Wieku Słowa, wydaje pełne owoce. Przez te słowa ludzie zostają obnażeni, wyeliminowani i wystawieni na próbę. Ludzie zobaczyli Boże słowa, usłyszeli te słowa i rozpoznali ich istnienie. W rezultacie uwierzyli w istnienie Boga, w Jego wszechmoc i mądrość, a także w miłość Boga do człowieka i Jego pragnienie, by zbawić człowieka. Wyraz „słowa” wydaje się prosty i zwyczajny, ale słowa wypowiedziane ustami Boga wcielonego wstrząsają wszechświatem, odmieniają ludzkie serca, transformują ludzkie pojęcia oraz stare usposobienie i przeobrażają cały wcześniejszy obraz świata. Na przestrzeni wieków tylko obecny Bóg działa w ten sposób, tylko On tak przemawia i w ten sposób przychodzi zbawić człowieka. Od tej chwili człowiek żyje pod

przewodnictwem Boga, przez Niego prowadzony i zaopatrzony w Jego słowa. Ludzie żyją w świecie Bożych słów, wśród przekleństw i błogosławieństw Bożych słów, a jeszcze więcej ludzi jest sądzonych i karconych przez Jego słowa. Te słowa i to dzieło mają za zadanie zbawić człowieka, wypełnić wolę Bożą i zmienić pierwotny obraz świata starego stworzenia. Bóg stworzył świat, używając słów, On prowadzi ludzi przez wszechświat, używając słów, za ich pomocą podbija ich i zbawia. Na koniec On użyje słów, by doprowadzić cały stary świat do kresu i tym samym wypełnić w całości swój plan zarządzania. Przez cały Wiek Królestwa Bóg używa słów, by wykonać swoje dzieło i osiągnąć rezultaty swojego dzieła. Nie działa w cudowny sposób ani nie czyni cudów, lecz po prostu prowadzi swoje dzieło przez słowa. Dzięki tym słowom człowiek jest karmiony i zaopatrzony, zdobywa wiedzę i prawdziwe doświadczenie. W Wieku Słowa człowiek został szczególnie pobłogosławiony. Nie cierpi fizycznego bólu i może po prostu cieszyć się obfitością Bożych słów; nie musi szukać po omacku ani ślepo dążyć naprzód, lecz w pełnej swobodzie widzi postać Boga, słyszy słowa wychodzące z Jego ust, otrzymuje to, czym Bóg go obdarza, i widzi, jak On osobiście prowadzi swoje dzieło. To są rzeczy, jakimi nie mogli się cieszyć ludzie minionych epok, i błogosławieństwa, jakich nie mogli dostąpić.

fragment rozdziału „Wiek Królestwa jest Wiekiem Słowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 29

Ludzkość, tak głęboko skażona przez szatana, nie wie, że istnieje Bóg i przestała Go wielbić. Na początku, kiedy Bóg stworzył Adama i Ewę, chwała i świadectwo Jahwe były wszechobecne. Jednak uległszy pokusie, człowiek utracił tę chwałę i świadectwo, ponieważ wszyscy ludzie buntowali się przeciw Bogu i przestali Go czcić. Dzisiejsze dzieło podboju ma na celu odzyskanie całego świadectwa i chwały oraz sprawienie, by wszyscy ludzie czcili Boga, tak aby istniało świadectwo pomiędzy wszelkim stworzeniem. To właśnie dzieło, które ma być wykonane na obecnym etapie. Jak dokładnie ludzkość ma zostać podbita? Poprzez wykorzystanie dzieła słów z obecnego etapu, celem pełnego przekonania człowieka; poprzez wykorzystanie ujawnienia, osądu, karcenia i bezlitosnej klątwy, by doprowadzić człowieka do absolutnego podporządkowania się Bogu; poprzez obnażenie buntowniczej natury człowieka i osądzenie jego oporu, aby mógł poznać nieprawość i plugawość rodzaju ludzkiego i

zarazem posłużyć się tymi rzeczami jako kontrastem wobec sprawiedliwego usposobienia Boga. W głównej mierze to właśnie poprzez użycie niniejszych słów człowiek zostanie podbity i w pełni przekonany. Słowa są środkiem do ostatecznego podbicia ludzkości, a wszyscy ci, którzy zaakceptują ten Boży podbój, muszą zaakceptować razy i osąd Bożych słów. Dzisiejszy proces mówienia jest właśnie procesem podboju. A w jaki dokładnie sposób ludzie powinni współpracować z Bogiem? Dowiadując się, jak jeść i pić te słowa oraz osiągając ich zrozumienie. Jeśli zaś chodzi o to, jak ludzie zostaną podbici, to nie jest to coś, czego są w stanie dokonać sami. Wszystko co możesz zrobić – poprzez jedzenie i picie tych słów – to poznać własne skażenie i nieczystość, swoją buntowniczość i nieprawość – i paść przed Bogiem na kolana. Jeżeli, zrozumiałwszy wolę Boga, będziesz potrafił wprowadzać ją w życie oraz będziesz mieć objawienia, i będziesz umiał całkowicie podporządkować się tym słowom i samemu nie dokonywać żadnych wyborów, wtedy będziesz podbity. Stanie się to zaś dzięki tym właśnie słowom. Dlaczego ludzkość utraciła świadectwo? Ponieważ nikt już nie wierzy w Boga i nie ma dla Niego miejsca w ludzkich sercach. Podbój ludzkości oznacza odnowienie wiary pośród rodzaju ludzkiego. Ludzie zawsze pragną rzucić się w wir doczesnego świata żywią zbyt wiele nadziei, chcą dla siebie zbyt wiele na przyszłość i mają zbyt wiele wygórowanych wymagań. Ciągłe myślą o swym cielem, planują pod kątem swego ciała i nigdy nie interesują się poszukiwaniem drogi do wiary w Boga. Ich serca zostały skradzione przez szatana, zatracili już cześć dla Boga i oszaleli na punkcie szatana. Człowiek został jednak stworzony przez Boga. W ten sposób utracił zatem świadectwo, co oznacza, że utracił Bożą chwałę. Celem podbicia ludzkości jest odzyskanie chwały płynącej z czci, jaką człowiek oddaje Bogu. Można to ująć w następujący sposób: jest wielu ludzi, którzy nie podążają za życiem – a jeśli nawet są tacy, którzy to czynią, to jest ich zaledwie garstka. Ludzie troszczą się o swoją przyszłość i nie zwracają wcale uwagi na życie. Niektórzy buntują się przeciw Bogu i Mu się opierają, osądzają Go za Jego plecami i nie praktykują prawdy. Na razie ludzie tacy są ignorowani; w tej chwili nie robi się żadnej krzywdy tym synom rebelii. W przyszłości żyć będziesz w ciemności, szlochając i zgrzytając zębami. Nie przeczuwasz, jak cenne jest światło, gdy żyjesz w jego blasku, lecz kiedy zapadnie ciemna noc, zdasz sobie sprawę z jego wartości – i wtedy pożałujesz. Teraz czujesz się dobrze, ale nadejdzie dzień, gdy ogarnie cię żal. Kiedy nastanie ten dzień, zstąpi ciemność, a światło zniknie

na zawsze, i będzie już za późno na żale. To właśnie przez to, że wciąż nie rozumiesz dzisiejszego dzieła, nie umiesz docenić czasu teraz ci danego. Kiedy rozpocznie się dzieło całego wszechświata, czyli kiedy ziści się wszystko, o czym dziś mówię, wielu ludzi będzie łapać się za głowy i szlochać gorzkimi łzami. A robiąc to, czyż nie wpadną w ciemność, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów? Wszyscy, którzy naprawdę podążają za życiem i zostaną dzięki temu uczynieni pełnymi, będą mogli stać się użyteczni, zaś wszyscy synowie rebelii, niezdadni do użytku, będą wtrąceni w mrok. Zostaną pozbawieni działania Ducha Świętego – i nie będą w stanie niczego pojąć. W ten sposób będą udręczeni szlochem, popadłszy w bezmiar kary. Jeżeli na tym etapie dzieła będziesz dobrze zaopatrzony, a w swoim życiu będziesz wzrastać, okażesz się osobą zdatną do użytku. Jeśli będziesz źle zaopatrzony, to nawet jeżeli zostaniesz wezwany do kolejnej fazy dzieła, będziesz niezdatny do użytku. W tym momencie nie będziesz już miał kolejnej szansy, nawet jeśli zechcesz właściwie się zaopatrzyć. Bóg już bowiem odejdzie. A więc gdzie miałbyś się wówczas udać, by znaleźć taką okazję, która trafia ci się teraz? Dokąd mógłbyś się udać, by otrzymać ćwiczenie, jakie zapewnia ci sam Bóg?? Wtedy to Bóg nie będzie już przemawiał osobiście ani wydawał z siebie głosu: będziesz mógł jedynie przeczytać to, co dziś jest mówione. Jak łatwo będzie ci to wówczas zrozumieć? W jaki sposób to przyszłe życie miałoby być lepsze od dzisiejszego? Czyż w tym momencie nie będziesz cierpieł tak, jakbyś umarł za życia, płacząc i zgrzytając zębami? Teraz jesteś obdarowywany błogosławieństwami, ale nie wiesz, jak się nimi cieszyć. Wiesz żywot pośród szczęśliwości, lecz wciąż nie jesteś tego świadom. To dowodzi, że skazany jesteś na cierpienie! Obecnie niektórzy ludzie stawiają opór, inni się buntują, a jeszcze inni robią takie lub inne rzeczy. Ja po prostu cię ignoruję; nie myślcie jednak, że nie jestem świadom waszych knowań. Czyż nie rozumiem istoty waszego bytu? Dlaczego wciąż działacie wbrew Mnie? Czy nie wierzycie w Boga po to, by podążać za życiem i błogosławieństwami dla własnego dobra? Czy nie dla siebie samych macie wiarę? W chwili obecnej realizuję dzieło podboju jedynie za pośrednictwem Moich słów, a kiedy to dzieło podboju zostanie ukończone, twój koniec stanie się oczywisty. Czy muszę powiedzieć wam to wprost?

fragment rozdziału „Wewnętrzna prawda dzieła podboju (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 30

Dzisiejsze dzieło podboju ma na celu sprawienie, by oczywiste stało się to, jaki będzie koniec człowieka. Dlaczego mówię, że dzisiejszy osąd i karcenie to sąd przed wielkim, białym tronem dni ostatecznych? Czyż tego nie dostrzegasz? Dlaczego dzieło podboju jest ostatnim etapem? Czyż nie jest ono dokładnie po to, by ujawnić, jakiego rodzaju zakończenie będzie udziałem każdej klasy ludzi? Czy nie jest ono po to, by wszyscy mogli, w czasie trwania dzieła podboju poprzez osąd i karcenie, ukazać swe prawdziwe oblicze i zostać następnie odpowiednio zaklasyfikowani według swego rodzaju? Zamiast więc mówić, że jest to podbój ludzkości, być może lepiej będzie powiedzieć, że chodzi o pokazanie, jakiego rodzaju zakończenie czeka każdą z klas ludzi. Chodzi zatem o osądzenie ludzkich grzechów, a następnie ujawnienie różnych klas ludzi i tym samym rozstrzygnięcie, czy są oni źli, czy sprawiedliwi. Po dziele podboju nadejdzie dzieło nagradzania dobra oraz karania zła. Ludzie, którzy są całkowicie posłuszni – a więc ci całkowicie podbici – przejdą do kolejnego kroku polegającego na szerzeniu dzieła Bożego w całym wszechświecie; niepodbici natomiast zostaną wtrąceni w ciemność i spotka ich nieszczęście. W ten sposób ludzie zostaną podzieleni na kategorie według swego rodzaju. Ci, którzy czynili zło, spotkają się ze złem, na zawsze odcięci od promieni słońca, a sprawiedliwi spotkają się z dobrem i otrzymają światło, w którym żyć będą wiecznie. Koniec wszelkich rzeczy jest blisko, koniec człowieka pokazano mu jasno, a wszystkie rzeczy zaklasyfikowane zostaną według swego rodzaju. W takim razie jak ludzie mogą uciec przed bólem związanym z tym, że każdy zostanie sklasyfikowany według rodzaju? Odmienny koniec każdej z klas ludzkich objawiony zostanie, gdy zbliżać się będzie koniec wszelkich rzeczy, a stanie się to podczas wypełniania dzieła podboju całego wszechświata (w tym także dzieła podboju, rozpoczynającego się od obecnej pracy). Ukazanie końca całego rodzaju ludzkiego będzie miało miejsce przed sędziowskim tronem, w toku karcenia i w toku dzieła podboju dni ostatecznych. Klasyfikowanie ludzi według ich rodzaju nie oznacza przywracania ich do pierwotnych klas, gdyż kiedy podczas stwarzania świata powstał także i człowiek, był tylko jeden rodzaj człowieka a jedynym istniejącym podziałem był podział na mężczyznę i kobietę. Nie było wielu różnych rodzajów ludzi. Dopiero po kilku tysiącach lat skażenia pojawiły się różne klasy ludzi, z których część była we władaniu nieczystych diabłów, inni – złych diabłów, a niektórzy – ci, którzy podążają drogą życia – znajdowali się pod rządami Wszechmogącego. Dopiero w ten sposób wśród ludzi

pojawiły się stopniowo klasy, a ludzie – w ramach wielkiej rodziny ludzkiej – podzielili się na te klasy. Wszyscy ludzie mają swoich różnych „ojców”; nie jest tak, że każdy w pełni znajduje się pod panowaniem Wszechmogącego, ponieważ człowiek ma nazbyt buntowniczą naturę. Sprawiedliwy osąd ujawnia prawdziwą naturę każdej osoby i nie pozostawia nic w ukryciu. Światło pokazuje prawdziwe oblicze każdego człowieka. W tej chwili człowiek nie jest już taki, jaki był w chwili stworzenia, a podobieństwo do przodków już dawno zanikło, gdyż bezlik potomków Adama i Ewy dał się już dawno pochwycić szatanowi i nigdy już nie pozna słońca niebios, a ludzie przesyceni zostali różnego rodzaju truciznami podsuwanymi przez szatana. Tym samym ludzie mają odpowiednie miejsca przeznaczenia. Co więcej, w oparciu o różne trucizny, którymi są przesyceni, zaklasyfikowani są według rodzaju – czyli podzieleni stosownie do stopnia, w jakim są dzisiaj podbici. Koniec człowieka nie jest czymś, co zostało z góry przesądzone od czasu stworzenia świata, ponieważ na początku istniała tylko jedna klasa, zbiorczo nazwana „ludzkością”, a człowiek początkowo nie był skażony przez szatana i wszyscy ludzie żyli w świetle Boga, nie doświadczając żadnej ciemności. Gdy jednak człowiek uległ skażeniu przez szatana, różne klasy i rodzaje ludzi rozprzestrzeniły się na całej ziemi – różne klasy i rodzaje, pochodzące jednak od tej rodziny, którą zbiorczo nazywamy „ludzkością”, składającej się z mężczyzn i kobiet. Wszystkie te klasy, pod wodzą swoich antenatów, zeszyły z drogi swych najdawniejszych przodków: rodzaju ludzkiego, złożonego z mężczyzny i kobiety (czyli pierwszych ludzi, Adama i Ewy). W owym czasie Izraelici byli jedynym ludem na ziemi, którego życiem kierował Jahwe. Różne typy ludzi, jakie wyłoniły się z całego Izraela (czyli z pierwszego, oryginalnego klanu rodzinnego) utraciły potem wskazówki Jahwe. Te wczesne ludy, zupełnie nieświadome spraw ludzkiego świata, poszły za swoimi przodkami i zaczęły żyć na różnych terytoriach, które objęły w posiadanie, a sytuacja ta trwa aż do dziś. Do dziś pozostają więc one nieświadome tego, jak odeszły od Jahwe i do dzisiejszego dnia podlegają skażeniu ze strony różnego rodzaju nieczystych diabłów oraz złych duchów. Ci, którzy do chwili obecnej zostali dogłębnie skażeni i zatruci, czyli ci, których ostatecznie nie da się uratować, nie będą mieli innego wyboru, jak tylko podążać za swoimi przodkami – plugawymi diabłami, które doprowadziły do ich skażenia. Ci z kolei, których można będzie zbawić, podążą do odpowiedniego dla ludzkości miejsca przeznaczenia, czyli do końca zarezerwowanego dla zbawionych i podbitych. Zrobione

zostanie wszystko, co możliwe, by zbawić tych, których zbawić można, jednak w przypadku ludzi niewrażliwych i nieodwracalnie skażonych jedynym wyborem pozostanie podążenie za ich przodkami do bezdennej czeluści karcenia. Nie myśl, że twój koniec został z góry przesądzony już na początku i dopiero teraz został objawiony. Jeśli myślisz w ten sposób, to czyż nie zapominasz, że podczas pierwotnego stworzenia ludzkości nie powstała żadna odrębna, szatańska klasa człowieka? Czyżbyś zapomniał, że stworzony został wówczas tylko jeden rodzaj ludzki, złożony z Adama i Ewy (czyli mężczyzny i kobiety)? Gdybyś był potomkiem szatana na samym początku, czy nie oznaczałoby to, że kiedy Jahwe stwarzał człowieka, pośród Jego stworzenia znalazła się owa szatańska grupa? Czy Bóg mógłby uczynić coś takiego? Stworzył człowieka, aby dawał o Nim świadectwo; stworzył człowieka dla swojej chwały. Dlaczego zatem miałby umyślnie tworzyć klasę potomków szatana, aby z wyrachowaniem Mu się sprzeciwiała? Jak Jahwe mógłby coś takiego zrobić? Gdyby tak postąpił, któż mógłby powiedzieć, że jest Bogiem sprawiedliwym? Kiedy mówię teraz, że niektórzy z was na końcu podążą za szatanem, nie znaczy to, że byłeś z szatanem od samego początku. Oznacza to raczej, że upadłeś tak nisko, że nawet jeśli Bóg próbował cię zbawić, to nie udało ci się dostąpić zbawienia. Nie ma zatem innego wyboru niż zaklasyfikować cię do grupy szatana. Jest tak tylko dlatego, że nie da się ciebie zbawić, a nie dlatego, że Bóg jest dla ciebie niesprawiedliwy i rozmyślnie ustalił twoje przeznaczenie jako ucieleśnienie szatana, a teraz przypisuje cię szatanowi i chce, abyś został poddany cierpieniu. Nie to jest wewnętrzną prawdą dzieła podboju. Jeżeli tak właśnie sądzisz, to twoje rozumienie jest bardzo jednostronne! Ostateczny etap dzieła podboju ma na celu zbawienie ludzi oraz objawienie ich końca. Ma on ukazać degenerację ludzi za pośrednictwem sądu, sprawiając, że okażą skruchę, powstaną i zaczną podążać za życiem, krocząc właściwą ścieżką życia ludzkiego. Etap ten ma również przebudzić serca tych, którzy byli nieczuli i oślepiali, a także ukazać im, poprzez osąd, tkwiące w nich buntownicze skłonności ich wewnętrznej buntowniczności. Jeśli jednak pomimo tego ludzie wciąż niezdolni będą do pokuty ani do podążania właściwą drogą ludzkiego życia, jeżeli wciąż nie będą umieli odrzucić nieczystych skłonności, to nie sposób będzie ich zbawić i zostaną pożarci przez szatana. Na tym właśnie polega znaczenie Bożego dzieła podboju: zbawić ludzi, a także ukazać im, jaki czeka ich koniec. Koniec może być dobry albo zły, a wszystkie one objawione zostaną za

pośrednictwem dzieła podboju. To, czy ludzie zostaną zbawieni, czy przeklęci, ujawnione zostanie właśnie podczas wypełniania dzieła podboju.

fragment rozdziału „Wewnętrzna prawda dzieła podboju (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 31

Dni ostateczne to czas, kiedy wszelkie rzeczy zostaną podzielone na odpowiednie rodzaje poprzez podbijanie. Podbijanie jest dziełem dni ostatecznych; innymi słowy, osądzanie grzechów każdego człowieka jest dziełem dni ostatecznych. Jak inaczej można by było sklasyfikować ludzi? Dokonywane pośród was dzieło klasyfikacji oznacza początek tego dzieła w całym wszechświecie. Następnie wszystkie ludy ze wszystkich krain zostaną także poddane dziełu podboju. Oznacza to, że każda stworzona osoba zostanie przypisana do odpowiedniego rodzaju i stanie przed tronem sędziowskim, aby zostać osądzona. Żadna osoba i żadna rzecz nie zdoła uniknąć tego karcenia i osądu. Nie ma też żadnej osoby ani żadnej rzeczy, która nie zostałaby sklasyfikowana stosownie do swego rodzaju. Każdy zostanie przypisany do odpowiedniej klasy, ponieważ zbliża się koniec wszelkich rzeczy i wszystko, co istnieje w niebiosach i na ziemi osiągnęło swój kres. Jak zatem człowiek mógłby uciec przed ostatnimi dniami swej egzystencji? Jak długo jeszcze mogą trwać wasze akty nieposłuszeństwa? Czyż nie widzicie, że wasze dni ostateczne są już bliskie? Jak ci, którzy czczą Boga i pragną, aby się pojawił, mogą nie widzieć dnia ukazania się sprawiedliwości Boga? Jak mogliby nie otrzymać ostatecznej nagrody za swoje dobro? Czy jesteś tym, który czyni dobro, czy raczej tym, który czyni zło? Czy jesteś kimś, kto akceptuje sprawiedliwy osąd, a potem jest posłuszny, czy też kimś, kto akceptuje sprawiedliwy osąd i zostaje wyklęty? Czy żyłeś w świetle przed tronem sprawiedliwości, czy raczej w ciemności podziemnego świata? Czy sam nie jesteś tym, który najlepiej wie, czy jego koniec będzie uwieńczony nagrodą czy karą? Czy nie jesteś tym, który doskonale wie i rozumie do głębi, że Bóg jest sprawiedliwy? Jak zatem wyglądają twoje postępowanie i twoje serce? Kiedy cię dzisiaj podbijam, czy naprawdę muszę ci wskazywać wyraźnie, czy twoje zachowanie jest dobre czy złe? Z czego dla Mnie zrezygnowałeś? Jak głęboką darzysz Mnie czcią? Czyż sam nie wiesz najlepiej, jak się wobec Mnie zachowujesz? Sam powinieneś wiedzieć lepiej od innych, jaki ostatecznie spotka cię koniec! Zaprawdę, powiadam ci, Ja tylko stworzyłem ludzkość i stworzyłem

ciebie, ale nie oddałem was w ręce szatana; nie sprawiłem też celowo, byście się buntowali przeciw Mnie i się Mi opierali, abym musiał was w związku z tym karać. Czyż wszystkie te cierpienia i nieszczęścia nie przytrafiają wam się dlatego, że wasze serca są zbyt twarde, a wasze zachowanie aż nazbyt nikczemne? Czyż zatem to, jakiego rodzaju spotka was koniec, nie zależy od was samych? Czyż w głębi swego serca nie wiecie lepiej niż ktokolwiek inny, jak skończycie? Podbijam ludzi po to, aby ukazać ich prawdziwą naturę i jeszcze skuteczniej zapewnić im zbawienie. Nie robię tego, by zmusić was do czynienia zła czy z rozmysłem sprawić, abyście wkroczyli do piekła zagłady. Gdy nadejdzie czas, całe twoje ogromne cierpienie, twój płacz i zgrzytanie zębami – czyż wszystko to nie będzie skutkiem twoich grzechów? Czy zatem twoja własna dobroć czy twoje własne zło nie stanowi najlepszego osądu was samych? Czy nie jest to najlepsza miara tego, jaki czeka cię koniec?

fragment rozdziału „Wewnętrzna prawda dzieła podboju (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 32

W trakcie dni ostatecznych Bóg przyszedł przede wszystkim po to, by wypowiedzieć swe słowa. Mówi z perspektywy Ducha, z perspektywy człowieka i z perspektywy osoby trzeciej. Mówi na różne sposoby, używając jednego przez pewien okres czasu. Używa sposobów mówienia, by zmienić ludzkie koncepcje i usunąć obraz niejasnego Boga z ludzkiego serca. To jest główne dzieło wykonywane przez Boga. Ponieważ człowiek wierzy, że Bóg przyszedł, by uzdrawiać chorych, wyganiać demony, ukazywać cuda oraz by obdarowywać człowieka błogosławieństwem materialnym, Bóg wykonuje ten etap swojego dzieła – karcenie i sądzenie – aby usunąć takie rzeczy z ludzkich koncepcji, aby człowiek mógł poznać rzeczywistość i zwyczajność Boga, a także, by obraz Jezusa mógł być usunięty z jego serca i zastąpiony nowym obrazem Boga. Gdy tylko obraz Boga w człowieku staje się przestarzały, staje się bałwanem. Kiedy Jezus przyszedł i wykonał tamten etap dzieła, nie przedstawiał Boga w całości. Wykonał pewne znaki i cuda, wypowiedział pewne słowa, a także został w końcu ukrzyżowany – i przedstawiał jeden aspekt Boga. Nie mógł przedstawić wszystkiego, co jest z Boga, ale przedstawił Boga poprzez wykonanie jednej części Bożego dzieła. To dlatego, że Bóg jest tak wspaniały i tak cudowny oraz niezgłębiony, a także dlatego że wykonuje tylko jedną część swego dzieła w każdym wieku. Dzieło wykonywane przez

Boga w obecnym wieku polega przede wszystkim na dostarczeniu słów dla ludzkiego życia, na zdemaskowaniu skażonego ludzkiego usposobienia i istoty ludzkiej natury, eliminacji religijnych koncepcji, myślenia feudalnego, przestarzałego myślenia, a także wiedzy i kultury człowieka. To wszystko musi zostać оголоcone i oczyszczone poprzez słowa Boga. W dniach ostatecznych Bóg używa słów, a nie znaków i cudów, aby udoskonalić człowieka. Używa swych słów, by wystawić człowieka na pokaz, osądzić go, skarcić i by go udoskonalić, aby w słowach Boga człowiek doszedł do poznania mądrości i wdzięku Boga oraz zrozumienia Bożego usposobienia, aby poprzez słowa Boga człowiek oglądał Jego czyny. W trakcie trwania Wieku Prawa Jahwe wyprowadził Mojżesza z Egiptu za pomocą swych słów, a także wypowiedział część słów do Izraelitów. W tamtym czasie część Bożych czynów stała się jasna, ale ponieważ ludzki kaliber był ograniczony i nic nie mogło sprawić, by jego wiedza stała się pełna, Bóg dalej przemawiał i działał. W Wieku Łaski człowiek ponownie zobaczył część czynów Boga. Jezus był w stanie ukazać znaki i cuda, uzdrawiać chorych i wypędzać demony oraz zostać ukrzyżowanym, a trzy dni później zmartwychwstać i pojawić się w ciele przed człowiekiem. O Bogu człowiek nie wiedział więcej niż to. Człowiek wie tyle, ile Bóg mu objawi, a gdyby miał On nic więcej nie pokazać człowiekowi, to taki byłby stopień w jakim człowiek Bogu wyznaczałby granice. Zatem Bóg dalej działa, aby ludzka wiedza o Nim mogła stać się głębsza i aby człowiek mógł stopniowo poznawać Bożą istotę. W dniach ostatecznych Bóg używa swoich słów, by doskonalić człowieka. Twoje skażone usposobienie jest ujawniane za pomocą Bożych słów, a twoje religijne koncepcje są zastępowane przez rzeczywistość Boga. Wcielony Bóg dni ostatecznych przyszedł przede wszystkim, by wypełnić słowa o tym, że „Słowo staje się ciałem, Słowo wchodzi w ciało oraz Słowo pojawia się w ciele”, a jeśli nie masz dogłębnej wiedzy na ten temat, to wciąż nie będziesz w stanie się ostać. W trakcie dni ostatecznych Bóg przede wszystkim ma zamiar dokończyć etap dzieła, w którym Słowo pojawia się w ciele, a jest to jedna część Bożego planu zarządzania. Zatem wasza wiedza musi być jasna. Bez względu na to, jak Bóg działa, nie pozwala człowiekowi wyznaczać Mu granic. Jeśli Bóg nie wykona tego dzieła w dniach ostatecznych, to ludzka wiedza na Jego temat nie może pójść dalej. Będziesz tylko wiedzieć, że Bóg może zostać ukrzyżowany i może zniszczyć Sodomę oraz że Jezus może zmartwychwstać i ukazać się Piotrowi... Ale nigdy nie powiesz, że Boże słowa mogą

wszystko osiągnąć i że mogą podbić człowieka. Tylko poprzez doświadczenie Bożych słów możesz mówić o takiej wiedzy, a im więcej Bożego dzieła doświadczysz, tym głębsza stanie się twoja wiedza na Jego temat. Tylko wtedy przestaniesz wyznaczać Bogu granice za pomocą swoich własnych koncepcji. Człowiek poznaje Boga poprzez doświadczanie Jego dzieła i nie ma żadnej innej poprawnej drogi, by poznać Boga.

fragment rozdziału „Poznanie Bożego dzieła w dniu dzisiejszym” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 33

Na tym ostatecznym etapie dzieła wyniki osiągane są poprzez działanie słowa. Poprzez słowo człowiek osiąga zrozumienie wielu tajemnic i dzieła, które Bóg wykonał w poprzednich pokoleniach; poprzez słowo oświeca człowieka Duch Święty; poprzez słowo człowiek osiąga zrozumienie tajemnic nierozwikłanych wcześniej przez minione pokolenia, jak również dzieł proroków i apostołów dawnych czasów oraz zasad, które nimi kierowały; poprzez słowo człowiek zaczyna również rozumieć usposobienie samego Boga, a także buntowniczość i opór człowieka – i zaczyna poznawać swoją własną istotę. Poprzez te etapy dzieła i wszystkie wypowiedane słowa człowiek poznaje dzieło Ducha, dzieło wykonywane przez wcielonego Boga i, co więcej, całe Jego usposobienie. Swoją wiedzę na temat trwającego sześć tysięcy lat Bożego dzieła zarządzania również uzyskałeś poprzez słowo. Czyż twojej wiedzy na temat swoich wcześniejszych pojęć i powodzenia w ich odrzucaniu również nie osiągnąłeś poprzez słowo? Na poprzednim etapie Jezus czynił znaki i cuda, ale na obecnym etapie nie ma żadnych znaków ani cudów. Czyż twego zrozumienia tego, dlaczego Bóg nie objawia znaków i cudów, również nie osiągnąłeś poprzez słowo? Tym samym słowa wypowiedane na tym etapie przewyższają dzieło dokonane przez apostołów i proroków przeszłych pokoleń. Nawet przepowiednie wypowiedziane przez proroków nie mogłyby osiągnąć takiego rezultatu. Prorocy wypowiadali jedynie przepowiednie, mówili, co miało zdarzyć się w przyszłości, ale nie mówili o dziele, którego Bóg pragnął wówczas dokonać. Nie mówili też po to, aby prowadzić ludzkość przez życie lub aby dawać ludzkości prawdy albo ujawniać im tajemnice, a tym bardziej nie mówili, aby dawać życie. Wśród słów wypowiedanych na obecnym etapie są prorocтва i prawda, ale słowa te głównie służą obdarowaniu człowieka życiem. Obecnie słowa nie przypominają przepowiedni proroków. Ten etap dzieła służy życiu człowieka, zmianie życiowego

usposobienia człowieka, a nie temu, by wypowiedzieć prorocтво. Pierwszym etapem było dzieło Jahwe: Jego dzieło miało przygotować człowiekowi ścieżkę czczenia Boga na ziemi. Było to dzieło początku, którego celem było znalezienie źródła dzieła na ziemi. W tamtym czasie Jahwe nauczył Izraelitów święcenia szabatu, czci dla rodziców i życia w pokoju z innymi. Było tak, ponieważ ludzie tamtych czasów nie rozumieli, co stanowi człowieka, a tym bardziej nie rozumieli, jak żyć na ziemi. Na tym pierwszym etapie dzieła niezbędne było, by pokierował On tym, jak ludzie prowadzą swoje życie. Wszystko, co Jahwe do nich mówił, nie było wcześniej znane ludzkości ani nie znajdowało się w jej posiadaniu. Bóg powołał wówczas wielu proroków, aby wygłaszali przepowiednie – wszyscy robili to pod kierownictwem Jahwe. Był to po prostu jeden z elementów Jego dzieła. Na pierwszym etapie Bóg nie stał się ciałem, a w związku z tym pouczył wszystkie plemiona i narody przez proroków. Kiedy Jezus wykonywał dzieło w swoich czasach, nie mówił tak wiele, jak w dniu dzisiejszym. Owo dzieło słowa w dniach ostatecznych nie było dokonane nigdy wcześniej, w poprzednich wiekach i pokoleniach. Choć Izajasz, Daniel i Jan wygłosili wiele prorocत्व, ich przepowiednie były całkowicie różne od słów wypowiadanych teraz. Wygłaszali oni jedynie przepowiednie, ale słowa wypowiadane dzisiaj nimi nie są. Gdybym zamienił wszystko, co mówię obecnie, w przepowiednie, czy bylibyście w stanie je zrozumieć? Gdybym mówił o sprawach po Moim odejściu, w jaki sposób miałbyś je potem zrozumieć? Dzieło słowa nie zostało nigdy zrealizowane w czasach Jezusa ani w Wieku Prawa. Niektórzy może powiedzą: „Czyż Jahwe nie wypowiadał również słów w czasach swego dzieła? Czy Jezus, kiedy wykonywał swoje dzieło, oprócz leczenia chorych, wypędzenia demonów, czynienia znaków i cudów również nie wypowiadał słów?”. Są różnice w tym, jak wypowiadane są słowa. Jaka była istota słów wypowiadanych przez Jahwe? Prowadził On jedynie człowieka w tym, jak ten ma wieść swoje życie na ziemi, co nie obejmowało kwestii duchowych w życiu. Dlaczego powiada się, że kiedy Jahwe mówił, miało to pouczyć ludzi ze wszystkich miejsc? Słowo „pouczyć” odnosi się do przedstawiania klarownych wyjaśnień i wydawania bezpośrednich rozkazów. Jahwe nie zapewnił człowiekowi życia; zamiast tego po prostu wziął człowieka za rękę i nauczył, jak Go czcić – nie tracąc wiele czasu na przypowieści. Dzieło Jahwe w Izraelu nie polegało na rozprawieniu się z człowiekiem lub dyscyplinowaniu go, czy też na sądzeniu i karceniu; polegało na prowadzeniu człowieka. Jahwe rozkazał Mojżeszowi, aby powiedział swojemu ludowi,

by zbierał on mannę na pustyni. Każdego ranka przed wschodem słońca lud miał zbierać mannę w ilości, która wystarczała tylko na jeden dzień. Manna nie można było przechowywać do następnego dnia, gdyż spleśniałaby. Jahwe nie uczył ludzi ani nie ujawniał ich natury, jak również nie ujawniał ich idei i myśli. Nie zmieniał ludzi, ale raczej kierował nimi w tym, jak mają wieść swoje życie. Ludzie tamtych czasów byli jak dzieci; nie rozumieli niczego i potrafili wykonywać jedynie pewne podstawowe mechaniczne ruchy, w związku z czym Jahwe jedynie ogłaszał prawa, aby poprowadzić tłumy.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 34

Bóg wypowiada swoje słowa i dokonuje swojego dzieła odpowiednio do różnych wieków, a w różnych wiekach przemawia On różnymi słowami. Bóg nie stosuje się do zasad, nie powtarza tego samego dzieła, ani też nie czuje tęsknoty za rzeczami z przeszłości; jest On Bogiem, który zawsze pozostaje nowy i nigdy stary, a każdego dnia wypowiada nowe słowa. Powinieneś przestrzegać tego, co należy respektować w dniu dzisiejszym; za to odpowiada człowiek i to jest jego powinnością. Kluczowym jest, by praktykowanie skupiało się na świetle i słowach Boga dnia dzisiejszego. Bóg nie przestrzega zasad i potrafi przemawiać z wielu różnych perspektyw, aby Jego mądrość i wszechmoc stały się jasne. Nie ma znaczenia, czy przemawia On z perspektywy Ducha, czy człowieka albo trzeciej osoby – Bóg zawsze pozostaje Bogiem, a ty nie możesz temu zaprzeczyć z powodu perspektywy człowieka, z której On przemawia. W wyniku różnych perspektyw, z których przemawia Bóg, pośród niektórych ludzi wyłoniły się różne koncepcje. Ludzie tacy nie posiadają wiedzy o Bogu ani Jego dziele. Jeżeli Bóg zawsze przemawiałby z tej samej perspektywy, czyż człowiek nie ustanowiłby zasad dotyczących Boga? Czy Bóg mógłby pozwolić człowiekowi działać w ten sposób? Bez względu na to, z jakiej perspektywy przemawia Bóg, ma On cele do osiągnięcia. Jeśli Bóg miałby zawsze przemawiać z perspektywy Ducha, czy byłbyś w stanie nawiązać z Nim relację? Dlatego czasami przemawia On w trzeciej osobie, aby dostarczyć ci swoje słowa i poprowadzić cię w rzeczywistość. Wszystko, co czyni Bóg jest właściwe. Jednym słowem, wszystko to czyni Bóg, a ty nie powinieneś w to wątpić. Skoro jest On Bogiem, wówczas nie ma znaczenia, z jakiej perspektywy przemawia, wciąż pozostaje On Bogiem. To jest prawda niezmienna. Jakkolwiek by On nie działał,

wciąż jest Bogiem, a Jego istota nie ulega zmianie! Piotr bardzo kochał Boga i był takim człowiekiem, jakiego upodobał sobie Bóg, lecz Bóg nie zaświadczył o Nim jako o Panu czy Chrystusie, bowiem istota stworzenia jest tym, czym jest, i nigdy nie może się zmienić. Dokonując swojego dzieła, Bóg nie przestrzega zasad, lecz stosuje różne metody, by uczynić je skuteczniejszym i uzupełnić wiedzę człowieka o sobie. Każda z metod Jego pracy pomaga człowiekowi Go poznać i służy doskonaleniu człowieka. Niezależnie od tego, którą metodę działania stosuje Bóg, każda z nich służy podbudowaniu człowieka i uczynieniu go doskonałym. Choć jedna z metod Jego dzieła mogła trwać bardzo długo, służy to umacnianiu wiary człowieka w Boga. Dlatego nie powinniście wątpić. Wszystko to są etapy dzieła Boga i musicie ich przestrzegać.

fragment rozdziału „Wszystko dokonuje się dzięki słowu Bożemu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 35

Głównym celem przyjścia Boga na ziemię jest wypowiedzenie Jego słów; skupiasz się na słowie Bożym, widzisz je, słyszysz je, przestrzegasz je, doświadczasz je, a to wcielenie Boga wykorzystuje słowo przede wszystkim, by uczynić człowieka doskonałym. Nie pokazuje On ani znaków, ani cudów, a w szczególności nie czyni dzieła wykonanego w przeszłości przez Jezusa. Chociaż obaj są Bogiem i obaj przychodzą w ciele, ich posługi się różnią. Wraz ze swoim nadejściem Jezus wykonał też część dzieła Bożego i przemawiał pewnymi słowami – jakie jest jednak Jego główne osiągnięcie? To, co przede wszystkim osiągnął, to dzieło ukrzyżowania. Aby dokonać dzieła ukrzyżowania i odkupić cały gatunek ludzki, przyoblekł się w podobieństwo grzesznego ciała i posłużył jako ofiara za grzechy wszystkich ludzi. To jest Jego główne osiągnięcie. Na koniec tym, którzy nadeszli później, pozostawił drogę krzyżową jako drogowskaz. Przyjście Jezusa służyło głównie dopełnieniu dzieła odkupienia. Odkupił On cały gatunek ludzki i przyniósł człowiekowi ewangelię królestwa niebieskiego. Co więcej, przyniósł ścieżkę do królestwa niebieskiego. W konsekwencji ci, którzy narodzili się później, zgodnie mówili: „Powinniśmy kroczyć drogą krzyżową i poświęcić się dla krzyża”. Oczywiście na początku Jezus wykonał różne inne dzieła i wypowiadał słowa, by człowiek żałował za swoje grzechy i się do nich przyznał. Niemniej Jego posługą nadal było ukrzyżowanie, a trzy i pół roku, które spędził nauczając, służyły przygotowaniu do ukrzyżowania, które nastąpiło potem. Modlitwy Jezusa również

służyły ukrzyżowaniu. Życie zwykłego człowieka, które wiódł, i trzydzieści trzy i pół roku, które spędził na ziemi, służyły głównie realizacji dzieła ukrzyżowania, miały dać Mu siłę do podjęcia tego dzieła, w wyniku czego Bóg powierzył Mu dzieło ukrzyżowania. Jakiego dzieła dokona dziś Bóg wcielony? Dziś Bóg stał się ciałem przede wszystkim po to, by dokończyć dzieło „słowa wcielonego”, aby użyć słowa do uczynienia człowieka doskonałym i by człowiek przyjął napomnienie i oczyszczenie poprzez słowo. Używając Jego słów, to On sprawia, że zyskujesz zabezpieczenie i życie; mówiąc Jego słowami, widzisz Jego dzieło i czyny. Bóg posługuje się słowem, by karcić cię i oczyszczać, dlatego jeśli borykasz się z trudnościami, dzieje się tak także z powodu słowa Bożego. Dziś Bóg nie czyni dzieła za pomocą faktów, a za pomocą słów. Tylko jeśli Jego słowo zstąpi na ciebie, Duch Święty może czynić swoje dzieło w tobie i sprawiać, że odczuwasz ból, jak i radość. Tylko słowo Boże może osadzić cię w rzeczywistości i tylko słowo Boże potrafi uczynić cię doskonałym. Dlatego musisz rozumieć przynajmniej to: dzieło dokonywane przez Boga w trakcie dni ostatecznych to przede wszystkim stosowanie Jego słowa, aby uczynić doskonałym każdego człowieka i go prowadzić. Całego swojego dzieła dokonuje poprzez słowo; nie karci cię poprzez wydarzenia. Czasami ludzie stawiają Bogu opór. Bóg nie daje odczuć ci znaczących niewygód, twoje ciało nie jest karcone i nie cierpisz niedoli – jak tylko jednak poddajesz się Jego słowu i ono cię oczyszcza, jest to dla ciebie nieznośne. Czy nie tak? W czasach posługujących Bóg powiedział, aby strącić człowieka w otchłań bez dna. Czy człowiek istotnie trafił do otchłani bez dna? Jedynie poprzez użycie słów do oczyszczenia człowieka trafił on w otchłań bez dna. Tak też, kiedy nadejdą dni ostateczne, gdy Bóg stanie się ciałem, użyje On przede wszystkim słowa, by wszystko osiągnąć i nie pozostawić wątpliwości. Tylko w Jego słowach możesz dojrzeć, kim On jest; tylko w Jego słowach możesz zobaczyć, że jest On samym Bogiem. Kiedy Bóg wcielony przybywa na ziemię, nie czyni innego dzieła niż przemawianie słowami – dlatego nie potrzebne są wydarzenia; wystarczą słowa. Dzieje się tak, ponieważ przyszedł On przede wszystkim, by dokonać swojego dzieła, by pozwolić człowiekowi spostrzec swoją moc i dominację w Jego słowach, by pozwolić człowiekowi ujrzeć w Jego słowach, jak pokornie się ukrywał, i zezwolić człowiekowi poznać Jego całość w Jego słowach. Wszystko, co Bóg posiada i czym jest, znajduje się w Jego słowach, Jego mądrość i niezwykłość zawarte są w Jego słowach. W tym właśnie ujrzysz tych wiele metod, jakich Bóg używa, by wypowiedzieć

swoje słowa. Większa część Bożego dzieła przez cały ten czas była zaopatrywaniem, objawieniem oraz napominaniem człowieka. On nie przeklina beztrąsko człowieka, a nawet jeśli to robi, czyni to słowem. Tak też w okresie, kiedy Bóg staje się ciałem, nie próbuj oczekiwać, by Bóg znów uzdrawiał chorych i przepędzał demony, nie dopatruj się wszędzie znaków – to wszystko na marne! Znaki te nie mogą uczynić człowieka doskonałym! Mówiąc otwarcie: Dziś prawdziwy Bóg z ciała jedynie przemawia, a nie działa. Taka jest prawda! Słowami czyni cię doskonałym, słowami cię karmi i poi. Używa ich też, by czynić swoje dzieło, i słowami zastępuje czyny, byś poznał Jego rzeczywistość. Jeśli potrafisz pojąć ten rodzaj Bożego dzieła, trudno być biernym. Zamiast skupiać się na tym, co negatywne, powinniście skupić się na tym, co pozytywne – innymi słowy, bez względu na to, czy słowa Boga się spełniają, czy nie, bez względu na to, czy mają miejsce fakty, Bóg powoduje, że człowiek zyskuje życie dzięki Jego słowom, a to najwspanialszy ze wszystkich znaków, a nawet więcej – to niezaprzeczalny fakt. To najlepszy dowód, poprzez który możecie mieć wiedzę o Bogu i znak nad znakami. Tylko te słowa mogą uczynić człowieka doskonałym.

fragment rozdziału „Wszystko dokonuje się dzięki słowu Bożemu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 36

Jak tylko rozpoczął się Wiek Królestwa, Bóg zaczął przemawiać. W przyszłości słowa te będą stopniowo się spełniać, a wówczas ludzie będą wzrastać do życia. Użycie słowa przez Boga w celu ujawnienia zepsutego usposobienia człowieka jest realniejsze i potrzebniejsze, a On posługuje się tylko słowem, by czynić swoje dzieło w celu doskonalenia wiary człowieka, bo dziś jest Wiek Słowa i wymaga on słowa, postanowienia i współdziałania człowieka. Dzieło Boga wcielonego z dni ostatecznych to stosowanie Jego słowa w celu służenia i zaopatrywania człowieka. Słowa Boga wcielonego zaczną się wypełniać, gdy skończy On przemawiać. Gdy On przemawia, Jego słowa nie wypełniają się, bo kiedy jest On na etapie wcielenia, Jego słowa nie mogą się spełniać i dzieje się tak, by człowiek mógł zobaczyć, że Bóg jest ciałem, a nie Duchem, by człowiek mógł zaznać rzeczywistości Boga na własne oczy. W dniu zakończenia Jego dzieła, kiedy wszystkie słowa, które powinien wypowiedzieć na ziemi, już padną, Jego słowa zaczną się wypełniać. Teraz nie mamy czasów, kiedy słowa Boga się wypełniają, bo Bóg nie skończył jeszcze przemawiać. Dlatego kiedy widzisz,

że Bóg wciąż wypowiada swoje słowa na ziemi, nie czekaj na ich wypełnienie; gdy Bóg skończy przemawiać i kiedy dokona się Jego dzieło na ziemi, nadejdzie czas na spełnienie Jego słów. W słowach, które wypowiada na ziemi, z jednej strony mamy podarunek życia, a z drugiej prorocstwo – prorocstwo tego, co nadejdzie, rzeczy, które zostaną zrobione, i tych, które wciąż trzeba osiągnąć. Prorocstwo było zawarte również w słowach Jezusa. Z jednej strony podarował On życie, a z drugiej wypowiedział słowa prorocstwa. Dziś nie ma mowy o wypełnianiu słów i faktów jednocześnie, gdyż różnica pomiędzy tym, co mogą zobaczyć ludzkie oczy, a tym, co robi Bóg, jest ogromna. Można jedynie powiedzieć, że gdy tylko dzieło Boga zostanie wypełnione, Jego słowa spełnią się, a fakty nastąpią po słowach. Na ziemi Bóg wcielony w dniach ostatecznych dokonuje posługi słowa, a czyniąc to, jedynie wypowiada słowa i nie dba o inne sprawy. Kiedy dzieło Boga się zmieni, Jego słowa zaczną się wypełniać. Dziś słowa są najpierw stosowane po to, by uczynić cię doskonałym; kiedy Bóg osiągnie chwałę w całym wszechświecie, nadejdzie czas, gdy dokona się Jego dzieło, gdy wszelkie słowa, które trzeba powiedzieć, zostaną już wypowiedziane, a wszystkie słowa staną się faktami. Bóg przyszedł na ziemię w trakcie dni ostatecznych w celu dokonania posługi słowa, by człowiek znał Go i mógł zobaczyć, czym jest, oraz zobaczyć Jego mądrość i wszelkie Jego cudowne czyny pochodzące z Jego słów. W trakcie Wieku Królestwa Bóg stosuje słowo przede wszystkim do podbicia wszystkich ludzi. W przyszłości Jego słowa zstąpią również na wszystkie religie, grupy, narody i wyznania; Bóg stosuje słowo, aby podbijać, by pokazać wszystkim ludziom, że Jego słowo niesie w sobie władzę i moc – dlatego dziś macie do czynienia jedynie z Jego słowem.

Słowa wypowiadane przez Boga w tym wieku różnią się od tych wypowiadanych w Wieku Prawa, dlatego różnią się również od słów wypowiedzianych w Wieku Łaski. W Wieku Łaski Bóg nie uczynił dzieła słowa, lecz po prostu opisał ukrzyżowanie w celu odkupienia człowieka. Biblia opisuje jedynie powody ukrzyżowania Jezusa i cierpienia, jakich doświadczył na krzyżu, a także jak człowiek powinien zostać ukrzyżowany za Boga. W trakcie tego wieku całe dzieło dokonane przez Boga skupiało się na ukrzyżowaniu. W Wieku Królestwa Bóg wcielony przemawia słowami, by podbić wszystkich tych, którzy w Niego wierzą. Tak „Słowo staje się ciałem”; Bóg przybył w trakcie dni ostatecznych, by uczynić swoje dzieło, czyli, innymi słowy, przybył, by

urzeczywistnić prawdziwe znaczenie Słowa stającego się ciałem. Posługuje się tylko słowami i rzadko pojawiają się czyny. To właśnie cała istota Słowa stającego się ciałem, a kiedy Bóg wcielony wypowiada swoje słowa, jest to ukazanie się Słowa w ciełe i przemiana Słowa w ciało. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”. „A to Słowo stało się ciałem”. To (dzieło ukazania się Słowa w ciełe) jest dzieło, które Bóg osiągnie w dniach ostatecznych i jest to ostatni rozdział całego Jego planu zarządzania. Tak też Bóg musi przyjść na ziemię i pokazać swoje słowa w ciełe. To, co dokonuje się dzisiaj, co stanie się w przyszłości, co osiągnie Bóg, ostateczne miejsce człowieka, ci, którzy zostaną ocaleni, i ci, którzy zostaną zniszczeni, i tak dalej – to dzieło, które powinno zostać osiągnięte na koniec, zostało jasno zakomunikowane i wszystko to służy osiągnięciu rzeczywistego znaczenia Słowa stającego się ciałem. Wyroki zarządzające i konstytucja, które wcześniej przedstawiono, to, kto zostanie zniszczony, a komu dany będzie spoczynek – wszystkie te słowa muszą się ziścić. Jest to główne dzieło, które osiągnie Bóg wcielony w dniach ostatecznych. To dzięki niemu ludzie rozumieją, gdzie jest miejsce tych predestynowanych przez Boga i tych, którzy nie są przez Niego predestynowani, jak Jego ludzie i synowie będą oceniani, co stanie się z Izraelem, a co z Egiptem – w przyszłości każde z tych słów się spełni. Etapy dzieła Bożego przyspieszają. Bóg posługuje się słowem jako środkiem, dzięki któremu objawia człowiekowi, co należy zrobić w każdym z wieków, co ma uczynić Bóg wcielony w dniach ostatecznych, a Jego posługa, która zostanie spełniona, i te słowa służą osiągnięciu rzeczywistego znaczenia Słowa stającego się ciałem.

fragment rozdziału „Wszystko dokonuje się dzięki słowu Bożemu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciełe”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 37

Bóg dokonuje swojego dzieła w całym wszechświecie. Wszyscy, którzy w Niego wierzą, muszą przyjąć Jego słowo i spożywać je; nikt nie może zostać pozyskany przez Boga poprzez widzenie znaków i cudów, które pokazuje Bóg. Na przestrzeni wieków Bóg zawsze wykorzystywał słowo, by uczynić człowieka doskonałym. Dlatego nie powinniście poświęcać całej waszej uwagi znakom i cudom, ale dążyć do tego, by Bóg uczynił was doskonałymi. W Starym Testamencie Wieku Prawa Bóg wypowiedział pewne słowa, a w Wieku Łaski podobnie czynił Jezus. Po tym, jak Jezus wypowiedział wiele słów, późniejsi apostołowie i prorocy pokierowali ludźmi tak, by praktykowali oni

zgodnie z przykazaniami przekazanymi przez Jezusa, a ich doświadczenia były zgodne ze słowami i zasadami, o których mówił Jezus. W dniach ostatecznych Bóg posługuje się słowem głównie po to, by uczynić człowieka doskonałym. Nie używa znaków ani cudów, by gnębić czy przekonywać człowieka; to nie może jasno ukazać mocy Boga. Gdyby Bóg pokazywał jedynie znaki i cuda, objawienie rzeczywistości Bożej stałoby się niemożliwe, jak też uczynienie człowieka doskonałym. Bóg nie czyni człowieka doskonałym poprzez znaki i cuda, ale stosuje słowo, by pielęgnować i prowadzić człowieka, dzięki czemu osiąga całkowite posłuszeństwo człowieka i jego wiedzę o Bogu. To cel Jego dzieła i słów, które wypowiada. Bóg nie posługuje się metodą ukazywania znaków i cudów, by uczynić człowieka doskonałym – stosuje On słowa i wiele różnych metod, by to osiągnąć. Czy to poprzez oczyszczenie, rozprawianie się, przycinanie, czy dostarczanie słów, Bóg przemawia z wielu różnych perspektyw, by uczynić człowieka doskonałym i dać mu większą wiedzę o swoim dziele, mądrości i cudowności. Kiedy człowiek stanie się pełny, a Bóg zamknie wiek w dniach ostatecznych, człowiek będzie miał prawo wyglądać znaków czy cudów. Gdy poznasz Boga i będziesz w stanie okazywać Mu posłuszeństwo bez względu na Jego czyny, nie będziesz już mieć żadnych wyobrażeń na Jego temat, gdy zobaczysz znaki i cuda. Obecnie jesteś zepsuty i niezdolny do posłuszeństwa Bogu – czy posiadasz kwalifikacje, by widzieć znaki i cuda? Czas, kiedy Bóg ukazuje znaki i cuda, to czas, gdy Bóg karze człowieka, a także czas zmiany wieku oraz, co więcej, jego zamknięcie. Kiedy dzieło Boże jest wypełniane w typowy sposób, nie ukazuje On znaków i cudów. Pokazywanie znaków i cudów jest niesamowicie proste, ale nie jest to najważniejsze w dziele Bożym, nie jest to też cel zarządzania człowiekiem przez Boga. Jeśli człowiek widziałby znaki i cuda, a ciało duchowe Boga miało ukazać się człowiekowi, czy wszyscy ludzie nie wierzyliby w Boga? Już wcześniej powiedziałem, że grupa zwycięzców została pozyskana na Wschodzie, tych, którzy przyszli w czasie wielkiego cierpienia. Jakie jest znaczenie takich słów? Ludzie, którzy zostali pozyskani, naprawdę byli posłuszni Bogu po przejściu sądu i karcenia, napomnienia, przycinania i wszelkiego rodzaju oczyszczenia. Wiara takich ludzi nie jest mglista ani abstrakcyjna, ale prawdziwa. Nie widzieli żadnych znaków ani cudów; nie mówili o skomplikowanych literach czy doktrynach, o przenikliwych poglądach; zamiast tego posiadali rzeczywistość, słowa Boga i prawdziwą rzeczywistość Boga. Czy taka grupa nie jest

bardziej zdolna w sposób jasny określić moc Boga? Dzieło Boga w trakcie dni ostatecznych to prawdziwe dzieło. W trakcie wieku Jezusa nie przyszedł On, by uczynić człowieka doskonałym, ale by odkupić człowieka i dlatego dokonał niektórych cudów, by ludzie za Nim podążyli. Bowiem głównym powodem Jego przyścia jest wypełnienie dzieła ukrzyżowania oraz pokazanie, że znaki nie są częścią dzieła Jego posługi. Takie znaki i cuda były dziełem, które dokonywało się po to, by uczynić Jego dzieło skutecznym; było to dzieło dodatkowe i nie stanowiło dzieła całego wieku. W trakcie trwania Wieku Prawa Starego Testamentu Bóg pokazał też niektóre znaki i cuda – ale dzieło Boga dzisiaj jest prawdziwym dziełem, a On z pewnością dziś nie pokazywałby znaków i cudów. Jeżeli pokazałby znaki i cuda, Jego prawdziwe dzieło popadłoby w nieporządek, i nie byłby w stanie wykonać dalszej pracy. Jeśli Bóg zarządził, że to poprzez słowo uczyni człowieka doskonałym, a pokazałby również znaki i cuda, wówczas czy wiara człowieka w Boga byłaby jasna? Dlatego Bóg nie robi takich rzeczy. W człowieku jest zbyt wiele religii; Bóg przyszedł w dniach ostatecznych, aby usunąć wszelkie religijne koncepcje i nadprzyrodzone rzeczy w człowieku oraz sprawić, że człowiek pozna rzeczywistość Boga. Nadszedł, by usunąć obraz abstrakcyjnego i zmyślnego Boga – obraz Boga, który, mówiąc innymi słowy, w ogóle nie istnieje. Dlatego teraz jedynym, co ma dla ciebie wartość, jest znać rzeczywistość! Prawda wszystkim kieruje. Ile prawdy dziś posiadasz? Czy wszystko, co pokazuje znaki i cuda jest Bogiem? Złe duchy także potrafią pokazywać znaki i cuda; czy i one są Bogiem? W swojej wierze w Boga to, czego szuka człowiek, to prawda, jego dążeniem jest życie, a nie znaki i cuda. Taki powinien być cel wszystkich tych, którzy wierzą w Boga.

fragment rozdziału „Wszystko dokonuje się dzięki słowu Bożemu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 38

W tamtym czasie dzieło Jezusa było odkupieniem całej ludzkości. Grzechy wszystkich, którzy w Niego wierzyli, zostały wybaczone; jak długo wierzyłeś w Niego, On przynosił ci odkupienie; jeżeli wierzyłeś w Niego, nie byłeś już grzesznikiem, zostałeś uwolniony od swoich grzechów. To właśnie oznacza bycie zbawionym i bycie usprawiedliwionym przez wiarę. Ale wśród tych, którzy wierzyli, pozostali tacy, którzy byli buntownikami i sprzeciwiali się Bogu, a których wciąż trzeba było powoli usunąć. Zbawienie nie znaczyło, że człowiek został całkowicie pozyskany przez Jezusa, ale że

taki człowiek nie był już grzeszny, że zostały mu wybaczone jego grzechy: jeśli tylko wierzyłeś, przestawałeś być grzeszny. Duża część dzieła, które wykonał w tamtym czasie Jezus, była niezrozumiała dla Jego uczniów, a wielu z rzeczy, które powiedział, ludzie nie rozumieli. Było tak, gdyż w tym czasie Jezus nie przedstawił wyjaśnień. Dlatego szereg lat po Jego odejściu Mateusz stworzył Jego genealogię, a inni również wykonali wiele pracy, która była z woli człowieka. Jezus nie przyszedł, aby udoskonalić i zdobyć człowieka, ale żeby wykonać jeden etap dzieła: przynieść ewangelię królestwa niebieskiego i zakończyć dzieło ukrzyżowania – dlatego kiedy Jezus został ukrzyżowany, Jego dzieło całkowicie się zakończyło. Ale na obecnym etapie – dzieła podboju – więcej słów musi zostać wypowiedzianych, musi zostać wykonanej więcej pracy i zajęć musi wiele procesów. Ponadto tajemnice dzieła Jezusa i Jahwe muszą zostać ujawnione, aby wierze wszystkich ludzi mogło towarzyszyć zrozumienie oraz jasność, ponieważ jest to dzieło dni ostatecznych, a dni ostateczne są końcem Bożego dzieła, jego zwieńczeniem. Ten etap dzieła wyjaśni ci prawo Jahwe i odkupienie Jezusa, a służy głównie temu, abyś zrozumiał cały trwający sześć tysięcy lat Boży plan zarządzania i pojął całe jego znaczenie oraz istotę, a także zrozumiał cel całego dzieła dokonanego przez Jezusa oraz cel wypowiedzianych przez Niego słów, a nawet twoją ślepą wiarę w Biblię i oddawanie jej czci. Wszystko to umożliwi ci całkowite zrozumienie. Osiągniesz zrozumienie zarówno dzieła wykonanego przez Jezusa, jak i dzisiejszego dzieła Boga; zrozumiesz i ujrzysz całą prawdę, życie oraz drogę. Na etapie dzieła dokonanego przez Jezusa, dlaczego odszedł On, nie wykonawszy dzieła zakończenia? Dlatego, że ów etap dzieła Jezusa nie był dziełem zakończenia. Kiedy przybito Go do krzyża, Jego słowa również dobiegły końca; po Jego ukrzyżowaniu Jego dzieło zostało całkowicie zakończone. Obecny etap jest inny: tylko kiedy słowa zostaną wypowiedziane do końca i całe dzieło Boga zostanie dokonane, Jego dzieło będzie zakończone. Na etapie dzieła Jezusa było wiele słów, które pozostały niewypowiedziane albo które nie zostały w pełni wyrażone. Ale Jezus nie przejmował się tym, co mówi, bądź czego nie mówi, ponieważ Jego służba nie była służbą słów, tak więc po tym, kiedy został przybity do krzyża, odszedł. Ten etap dzieła miał na celu głównie ukrzyżowanie i nie przypomina dzisiejszego etapu. Bieżący etap ma na celu przede wszystkim dopełnienie, wyjaśnienie i zakończenie całości dzieła. Jeżeli słowa nie zostaną wypowiedziane do samego końca, w żaden sposób nie da się tego dzieła

zakończyć, gdyż na bieżącym etapie całość dzieła doprowadzana jest do końca i dokonywana za pomocą słów. Duża część dzieła, jakie dokonał w swoim czasie Jezus, była dla człowieka niezrozumiała. Odszedł w ciszy i dzisiaj wciąż jest wielu, którzy nie rozumieją Jego słów, których zrozumienie jest błędne, a mimo to w ich przekonaniu jest prawidłowe, którzy nie wiedzą, że są w błędzie. W końcu aktualny etap doprowadzi dzieło Boga do samego końca, zapewni jego zakończenie. Wszyscy posiadają zrozumienie i wiedzę na temat Bożego planu zarządzania. Naprawione zostaną koncepcje wewnątrz człowieka, jego intencje, jego błędne zrozumienie, koncepcje dotyczące dzieła Jahwe i Jezusa, jego poglądy na temat pogan, jego pozostałe odchylenia i błędy. Człowiek zrozumie wszystkie prawe ścieżki życia oraz całość dzieła dokonanego przez Boga i całą prawdę. Kiedy to nastąpi, bieżący etap dzieła dojdzie do końca. Dziełem Jahwe było stworzenie świata, to był początek; a obecny etap jest końcem dzieła, jego zakończeniem. Na początku Boże dzieło dokonało się wśród narodu wybranego Izraela i był to świt nowej epoki w najświętszym ze wszystkich miejsc. Ostatni etap dzieła dokonywany jest w najbardziej nieczystym ze wszystkich krajów, aby osądzić świat i doprowadzić ten wiek do końca. Na pierwszym etapie Boże dzieło dokonało się w najjaśniejszym ze wszystkich miejsc, a etap ostatni dokonuje się w najmroczniejszym ze wszystkich miejsc i ten mrok zostanie wygnany, a jego miejsce zajmie światło i wszyscy ludzie zostaną podbici. Kiedy ludzie z tego najbardziej nieczystego i najmroczniejszego ze wszystkich miejsc zostaną podbici, a cała ludność uzna istnienie Boga, który jest prawdziwym Bogiem, i każda osoba będzie o tym całkowicie przekonana, wówczas ten fakt zostanie wykorzystany do przeprowadzenia dzieła podboju w całym wszechświecie. Ten etap dzieła jest symboliczny: kiedy dzieło tego wieku zostanie zakończone, dzieło 6000 lat zarządzania dojdzie do ostatecznego końca. Kiedy ci w najmroczniejszym ze wszystkich miejsc zostaną podbici, jest oczywistością, że to samo nastąpi wszędzie indziej. Dlatego tylko dzieło podboju w Chinach niesie ze sobą znaczący symbolizm. Chiny są wcieleniem wszystkich sił ciemności, a ludność Chin reprezentuje wszystkich, którzy są z ciała, z szatana oraz z krwi i kości. To właśnie naród chiński jest najbardziej zepsuty przez wielkiego, czerwonego smoka i najsilniej sprzeciwia się Bogu, to ich człowieczeństwo jest najbardziej niemoralne i nieczyste, to oni są archetypem całej zepsutej ludzkości. Nie znaczy to, że inne kraje nie mają żadnych problemów; ludzkie koncepcje są wszędzie

takie same i choć mieszkańcy tych krajów mogą mieć dobry charakter, jeżeli nie znają Boga, wówczas z konieczności Mu się sprzeciwiają. Dlaczego Żydzi również sprzeciwiali się Bogu i byli wobec Niego nieposłuszni? Dlaczego faryzeusze również Mu się sprzeciwiali? Dlaczego Judasz zdradził Jezusa? W tamtym czasie wielu uczniów nie znało Jezusa. Dlaczego, kiedy Jezus został ukrzyżowany i wstał z martwych, ludzie nadal w Niego nie wierzyli? Czy nieposłuszeństwo człowieka nie jest wciąż takie samo? Chodzi tylko o to, że ludność Chin stanowi przykład, i kiedy zostanie podbita, stanie się modelem i wzorem, będzie służyć jako punkt odniesienia dla innych. Dlaczego zawsze mówiłem, że jesteście dodatkiem do Mojego planu zarządzania? To u mieszkańców Chin skażenie, nieczystość, niesprawiedliwość, sprzeciw oraz bunt wyrażają się najpełniej i ujawniają się we wszelkich rozmaitych postaciach. Z jednej strony posiadają oni słaby charakter, a z drugiej ich życie i nastawienie są zacofane, a ich nawyki, środowisko społeczne, rodzina, w której się rodzą – są bez wyjątku ubogie i najbardziej zapóźnione. Ich status również jest niski. Dzieło w takim miejscu jest symboliczne i kiedy to próbne dzieło zostanie wykonane w całości, późniejsze Boże dzieło pójdzie dużo lepiej. Jeżeli ten etap może zostać zakończony, nie ma wątpliwości co do późniejszego dzieła. Kiedy ten etap dzieła zostanie dokonany, wielki sukces zostanie w pełni osiągnięty i dzieło podboju całego wszechświata ostatecznie dobiegnie końca.

fragment rozdziału „Wizja dzieła Bożego (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 39

Wiek Łaski rozpoczął się od imienia Jezusa. Kiedy Jezus zaczął wykonywać swoją posługę, Duch Święty zaczął świadczyć o imieniu Jezusa, a o imieniu Jahwe już nie mówiono. Zamiast tego Duch Święty podjął się nowego dzieła głównie pod imieniem Jezusa. Świadeństwo tych, którzy w Niego wierzyli, zostało przyniesione dla Jezusa Chrystusa, a dzieło, które wykonali, było również dla Jezusa Chrystusa. Zakończenie starotestamentowego Wieku Prawa oznaczało, że dzieło prowadzone głównie pod imieniem Jahwe dobiegło końca. Odtąd imię Boże nie było już imieniem Jahwe; zamiast tego zostało zastąpione imieniem Jezus i od tego momentu Duch Święty rozpoczął dzieło głównie pod imieniem Jezus. Dziś zatem czy człowiek, który nadal je i pije słowa Jahwe oraz nadal robi wszystko zgodnie z dziełem Wieku Prawa, nie przestrzega ślepo przepisów? Czy nie utknął w przeszłości? Wiecie teraz, że nadeszły dni ostateczne.

Czy może być tak, że kiedy Jezus przyjdzie, nadal będzie miał na imię Jezus? Jahwe powiedział ludowi izraelskiemu, że przyjdzie Mesjasz, a jednak, kiedy przyszedł, nie został nazwany Mesjaszem, ale Jezusem. Jezus powiedział, że przyjdzie ponownie i że przyjdzie tak, jak odszedł. To były słowa Jezusa, ale czy widziałeś sposób, w jaki Jezus odszedł? Jezus odszedł na białym obłoku, ale czy może być tak, że osobiście wróci wśród ludzi na białym obłoku? Czy gdyby tak miało być, to nadal nosiłby imię Jezus? Kiedy Jezus przyjdzie ponownie, będzie już inny wiek, więc czy może być nadal nazywany Jezusem? Czy jest tak, że Bóg może być znany tylko pod imieniem Jezus? Czy nie można Go nazywać nowym imieniem w nowym wieku? Czy obraz jednej osoby i jednego imienia może reprezentować Boga w całości? W każdym wieku Bóg wykonuje nowe dzieło i jest nazywany nowym imieniem; jak mógłby wykonywać to samo dzieło w różnych wiekach? Jak mógłby trzymać się tego, co stare? Imię Jezusa zostało przybrane ze względu na dzieło zbawienia, więc czy będzie On nadal nazywany tym samym imieniem, kiedy powróci w dniach ostatecznych? Czy nadal będzie dokonywał dzieła odkupienia? Jak to możliwe, że Jahwe i Jezus są jednym, a jednak są Oni nazywani różnymi imionami w różnych wiekach? Czyż nie jest tak dlatego, że wieki Ich dzieła są różne? Czy jedno imię może reprezentować całość Boga? W związku z tym Bóg musi być nazywany różnymi imionami w różnych wiekach oraz musi używać danego imienia, aby zmienić wiek i go reprezentować. Ponieważ żadne imię nie może w pełni reprezentować Samego Boga, a każde imię jest w stanie reprezentować jedynie tymczasowy aspekt Bożego usposobienia w danym wieku; jedyne, co musi zrobić, to reprezentować Jego dzieło. Zatem Bóg może wybrać takie imię, które odpowiada Jego usposobieniu, by reprezentować cały wiek. Niezależnie od tego, czy jest to wiek Jahwe, czy wiek Jezusa, każdy wiek jest reprezentowany przez imię. Pod koniec Wieku Łaski nadszedł ostatni wiek, a Jezus już przyszedł. Jak mógłby nadal być nazywany Jezusem? Jak mógłby jeszcze przyjąć postać Jezusa wśród ludzi? Zapomniałeś, że Jezus nie był niczym więcej jak tylko obrazem Nazarejczyka? Zapomniałeś, że Jezus był tylko Odkupicielem ludzkości? Jak mógł podjąć dzieło podboju i doskonalenia człowieka w dniach ostatecznych? Jezus odszedł na białym obłoku – to jest fakt – ale jak mógłby wrócić na białym obłoku pośród ludzi i nadal być nazywany Jezusem? Jeśli naprawdę przybyłby na obłoku, jak człowiek mógłby Go nie rozpoznać? Czy ludzie na całym świecie nie rozpoznałiby Go? Czy w takim przypadku sam Jezus nie byłby

Bogiem? W takim przypadku obraz Boga miałby postać Żyda, a ponadto byłby taki sam na zawsze. Jezus powiedział, że przybędzie tak, jak odszedł, ale czy znasz prawdziwe znaczenie Jego słów? Czy może być tak, że On powiedział to twojej grupie? Wszystko, co wiesz, to fakt, że przybędzie tak, jak odszedł, na obłoku, ale czy wiesz dokładnie, jak sam Bóg wykonuje swoje dzieło? Jeśli naprawdę mógłbyś to zobaczyć, to jak można wytłumaczyć słowa, które wypowiedział Jezus? Powiedział: Tego, kiedy Syn Człowieczy przyjdzie w dniach ostatecznych, On sam nie będzie wiedział, aniołowie nie będą tego wiedzieć, ani posłańcy w niebie, ani cała ludzkość. Tylko Ojciec będzie to wiedział, to znaczy, że wiedzieć będzie tylko Duch Święty. Nawet Syn Człowieczy sam nie wie, a ty jesteś w stanie to zobaczyć i wiedzieć? Czy gdybyś widział to na własne oczy, czy te słowa nie zostałyby wypowiedziane na próżno? A co powiedział wówczas Jezus? „Lecz o tym dniu i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam mój Ojciec. A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. (...) Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie”. Tego, kiedy ten dzień nadejdzie, sam Syn Człowieczy nie będzie wiedział. „Syn Człowieczy” odnosi się do wcielonego ciała Boga, normalnego i zwykłego człowieka. Nawet sam Syn Człowieczy tego nie wie, więc jak ty możesz to wiedzieć? Jezus powiedział, że przyjdzie tak, jak odszedł. Tego, kiedy przyjdzie, nawet On sam nie wie, więc czy może cię poinformować z wyprzedzeniem? Czy potrafisz dostrzec Jego przybycie? Czyż nie jest to żart?

fragment rozdziału „Wizja dzieła Bożego (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 40

Za każdym razem gdy Bóg przychodzi na ziemię, zmienia swoje imię, płeć, obraz i dzieło; nie powtarza swego dzieła. On jest Bogiem, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary. Kiedy przyszedł wcześniej, miał na imię Jezus; czy można go jeszcze nazywać Jezusem tym razem, kiedy przyjdzie ponownie? Kiedy przyszedł wcześniej, był mężczyzną, czy tym razem znów może być mężczyzną? Jego dziełem, gdy przyszedł w Wieku Łaski, miało być ukrzyżowanie; gdy przyjdzie ponownie, czy może nadal odkupić ludzkość od grzechu? Czy może zostać ponownie ukrzyżowany? Czyż to nie byłoby powtórzenie Jego dzieła? Czy nie wiedziałeś, że Bóg jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary? Są tacy, którzy mówią, że Bóg jest niezmienny. Jest to właściwa

interpretacja, ale odnosi się ona do niezmienności Bożego usposobienia oraz Jego substancji. Zmiany w Jego imieniu i dziele nie dowodzą, że Jego substancja uległa przemianie; innymi słowy, Bóg zawsze będzie Bogiem i to nigdy się nie zmieni. Skoro mówisz, że dzieło Boże jest niezmiennie, to czy mógłby On ukończyć swój trwający sześć tysięcy lat plan zarządzania? Wiesz jedynie, że Bóg jest zawsze niezmienny, ale czy wiesz, że jest zawsze nowy, a nigdy nie jest stary? Jeśli dzieło Boże jest niezmiennie, czy mógłby On przeprowadzić ludzkość przez całą jej drogę aż do dnia dzisiejszego? Jeśli Bóg jest niezmienny, to dlaczego wykonał już dzieło dwóch wieków? Jego dzieło nigdy nie przestaje iść naprzód, co oznacza, że Jego usposobienie stopniowo objawia się człowiekowi, a to, co się objawia, to Jego wewnętrzne usposobienie. Początkowo usposobienie Boże było ukryte przed człowiekiem, nigdy otwarcie nie objawiał człowiekowi swojego usposobienia, a człowiek po prostu nie miał o Nim wiedzy. Z tego powodu używa On swojego dzieła, aby stopniowo ujawniać swoje usposobienie człowiekowi, ale dzieło wykonywane w ten sposób nie oznacza, że usposobienie Boże zmienia się w każdym wieku. Nie jest tak, że usposobienie Boga stale się zmienia, ponieważ Jego wola wciąż się zmienia. Chodzi raczej o to, że ponieważ wieki Jego dzieła są różne, Bóg bierze właściwe sobie usposobienie i krok po kroku objawia je człowiekowi, tak aby człowiek mógł Go poznać. Nie jest to jednak w żadnym wypadku dowodem na to, że Bóg pierwotnie nie miał szczególnego usposobienia lub że Jego usposobienie stopniowo zmieniało się wraz z upływem wieków – takie zrozumienie byłoby błędne. Bóg objawia człowiekowi swoje wewnętrzne i szczególne usposobienie – to, czym jest – zgodnie z upływem wieków; dzieło jednego wieku nie może wyrazić całego usposobienia Boga. Dlatego słowa „Bóg jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary” odnoszą się do Jego dzieła, a słowa „Bóg jest niezmienny” do tego, co Bóg immanentnie ma i czym jest. Niezależnie od tego, nie możesz uzależniać sześciu tysięcy lat dzieła od jednego punktu, czy też ograniczać go martwymi słowami. Taka jest nieroztropność człowieka. Bóg nie jest tak prosty, jak to sobie wyobraża człowiek, a Jego dzieło nie może zatrzymać się w którymkolwiek wieku. Na przykład Jahwe nie może zawsze oznaczać imienia Boga; Bóg może także wykonywać swoje dzieło pod imieniem Jezusa. Jest to znak, że dzieło Boże zawsze przechodzi w kolejne etapy rozwoju.

Bóg jest zawsze Bogiem i nigdy nie stanie się szatanem; szatan jest zawsze szatanem i nigdy nie stanie się Bogiem. Boża mądrość, Boża cudowność, Boża sprawiedliwość i Boży majestat nigdy się nie zmieniają. Jego istota oraz to, co On ma i czym jest nigdy się nie zmieniają. Jeśli jednak chodzi o Jego dzieło, ono zawsze przechodzi w kolejne etapy rozwoju, zawsze sięga głębiej, ponieważ On jest zawsze nowy, a nigdy stary. W każdym wieku Bóg przybiera nowe imię, w każdym wieku dokonuje nowego dzieła i w każdym wieku pozwala swoim stworzeniom widzieć Jego nową wolę i nowe usposobienie. Jeśli w nowej erze ludzie nie dostrzegą wyrazu nowego usposobienia Boga, to czy nie przybiją Go na zawsze do krzyża? A czy czyniąc to, nie zdefiniowaliby Boga? Gdyby Bóg przybrał ciało tylko jako mężczyzna, ludzie określiliby Go jako mężczyznę, jako Boga mężczyzn i nigdy nie uwierzyliby Mu, że jest Bogiem kobiet. Mężczyźni wtedy by uznali, że Bóg jest tej samej płci co oni, że Bóg jest głową mężczyzn, ale co wtedy z kobietami? To jest niesprawiedliwe; czy nie jest to traktowanie preferencyjne? Gdyby tak było, to wszyscy ci, których Bóg zbawił, byłiby mężczyznami tak jak On, a żadna kobieta nie byłaby zbawiona. Kiedy Bóg stworzył ludzkość, stworzył Adama i Ewę. Nie stworzył tylko Adama, ale stworzył zarówno mężczyznę, jak i kobietę na swój obraz. Bóg jest nie tylko Bogiem mężczyzn – jest również Bogiem kobiet. Bóg wkracza w nowy etap dzieła w dniach ostatecznych. Objawi On jeszcze więcej swego usposobienia i nie będzie to współczucie oraz miłość z czasów Jezusa. Ponieważ ma On nowe dzieło do wykonania, temu nowemu dziełu będzie towarzyszyć nowe usposobienie. Więc gdyby to dzieło zostało wykonane przez Ducha Świętego – gdyby Bóg nie stał się ciałem, a zamiast tego przemówił bezpośrednio przez grzmot, tak że człowiek nie miał możliwości kontaktu z Nim, czy człowiek mógłby poznać Jego usposobienie? Gdyby tylko Duch wykonywał to dzieło, to człowiek nie miałby możliwości poznania Bożego usposobienia. Ludzie mogą zobaczyć usposobienie Boże na własne oczy tylko wtedy, gdy Bóg staje się ciałem, gdy Słowo ukazuje się w ciele i gdy wyraża On całe swoje usposobienie przez ciało. Bóg naprawdę i prawdziwie żyje wśród ludzi. On jest namacalny; człowiek może mieć kontakt z Jego usposobieniem, mieć kontakt z tym, co On ma i czym jest; tylko w ten sposób człowiek może Go naprawdę poznać. Jednocześnie Bóg ukończył dzieło, w którym „Bóg jest Bogiem mężczyzn oraz Bogiem kobiet” i dokonał całości swego dzieła w ciele.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 41

Poprzez całe Boże zarządzanie dzieło Boże jest absolutnie przejrzyste: Wiek Łaski jest Wiekiem Łaski, a dni ostateczne są dniami ostatecznymi. Istnieją wyraźne różnice pomiędzy każdym z wieków, ponieważ w każdym z nich Bóg dokonuje dzieła, które jest charakterystyczne dla danego wieku. Aby wykonać dzieło dni ostatecznych, niezbędne jest wypalenie, sąd, karcenie, gniew i destrukcja. Są one niezbędne, aby doprowadzić wiek do końca. Dni ostateczne odnoszą się do ostatniego wieku. Podczas ostatniego wieku, czy Bóg nie doprowadzi go do końca? Aby zakończyć wiek, Bóg musi przynieść ze sobą karcenie i sąd. Tylko w taki sposób może On zakończyć ten wiek. Celem Jezusa było to, aby człowiek mógł przeżyć, żyć dalej i aby mógł istnieć w lepszy sposób. On uratował człowieka od grzechu, tak aby przerwał zapadanie się w niegodziwość i nie mieszkał już w Hadesie oraz piekle, a przez uratowanie człowieka od Hadesu i piekła pozwolił mu dalej żyć. Teraz nadeszły dni ostateczne. On unicestwi człowieka i całkowicie zniszczy ludzkość, to znaczy, że przemieni On bunt ludzkości. Z tego powodu, przy współczującym i pełnym miłości usposobieniu z przeszłości, niemożliwe byłoby, aby Bóg zakończył wiek lub urzeczywistnił swój plan zarządzania obejmujący sześć tysięcy lat. Każdy wiek charakteryzuje się szczególnym przedstawieniem Bożego usposobienia i każdy wiek obejmuje dzieło, które powinno być wykonane przez Boga. Tak więc dzieło wykonywane przez samego Boga w każdym wieku zawiera w sobie wyraz Jego prawdziwego usposobienia, a zarówno Jego imię, jak i dzieło, które On wykonuje, zmienia się wraz z wiekiem; wszystkie one są nowe. W Wieku Prawa dzieło przewodzenia ludzkości było wykonywane pod imieniem Jahwe, a pierwszy etap dzieła rozpoczął się na ziemi. Na tym etapie dzieło polegało na budowie świątyni i ołtarza oraz na wykorzystaniu prawa do prowadzenia ludu Izraela i działania pośród niego. Prowadząc lud Izraela, stworzył On podstawę dla swojego dzieła na ziemi. Z tej podstawy rozciągnął swoje dzieło poza Izrael, co oznacza, że zaczynając od Izraela, rozciągnął swoje dzieło na zewnątrz, tak że kolejne pokolenia stopniowo dowiadywały się, że Jahwe jest Bogiem, że to Jahwe stworzył niebiosy, ziemię i wszystko oraz że to Jahwe stworzył wszystko, co żyje. Swoje dzieło rozprzestrzenił na zewnątrz przez lud Izraela, wychodząc z dziełem poza niego. Ziemia izraelska była

pierwszym świętym miejscem dzieła Jahwe na ziemi i to właśnie w ziemi izraelskiej Bóg po raz pierwszy rozpoczął dzieło na ziemi. To było dzieło Wieku Prawa. W czasie Wieku Łaski Jezus był Bogiem, który zbawił człowieka. To, co miał i czym był, to była łaska, miłość, współczucie, wyrozumiałość, cierpliwość, pokora, troska oraz tolerancja i dlatego znaczna część dzieła, które wykonał, odbyła się przez wzgląd na odkupienie człowieka. Jeśli chodzi o Jego usposobienie, to było to usposobienie współczucia i miłości, a ponieważ był współczujący i kochający, musiał zostać przybity do krzyża za człowieka, aby pokazać, że Bóg umiłował człowieka jak siebie samego, tak bardzo, że ofiarował siebie w całości. W Wieku Łaski imieniem Boga było imię Jezus, to znaczy, że Bóg był Bogiem, który zbawił człowieka i był On współczującym oraz kochającym Bogiem. Bóg był z człowiekiem. Jego miłość, Jego współczucie i Jego zbawienie towarzyszyło każdemu człowiekowi. Tylko przyjmując imię Jezusa i Jego obecność, człowiek był w stanie uzyskać pokój oraz radość, otrzymać Jego błogosławieństwo, Jego ogromne i liczne łaski, a także Jego zbawienie. Przez ukrzyżowanie Jezusa wszyscy ci, którzy poszli za Nim, otrzymali zbawienie i uzyskali przebaczenie swoich grzechów. W Wieku Łaski imię Jezus było imieniem Boga. Innymi słowy, dzieło Wieku Łaski zostało wykonane głównie pod imieniem Jezus. W Wieku Łaski Bóg został nazwany Jezusem. Podjął się etapu nowego dzieła poza Starym Testamentem, a Jego dzieło zakończyło się ukrzyżowaniem. To była całość Jego dzieła. W związku z tym, w trakcie Wieku Prawa imieniem Boga było Jahwe, a w Wieku Łaski Boga reprezentowało imię Jezus. Podczas dni ostatecznych Jego imię to Bóg Wszechmogący – Wszechmogący, który używa swej mocy, aby prowadzić człowieka, podbić człowieka, pozyskać człowieka, a w końcu doprowadzić wiek do końca. W każdym wieku, na każdym etapie Jego dzieła, usposobienie Boga jest oczywiste.

fragment rozdziału „Wizja dzieła Bożego (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 42

Czy imię Jezusa – „Bóg z nami” – może reprezentować pełnię usposobienia Boga? Czy może w pełni wyrazić Boga? Jeśli człowiek mówi, że Bóg może być tylko nazywany Jezusem i nie może mieć innego imienia, ponieważ Bóg nie może zmienić swojego usposobienia, jest to w gruncie rzeczy bluźnierstwo! Czy wierzysz, że imię Jezus, Bóg z nami, może samo reprezentować Boga w Jego całości? Bóg może być określany

wieloma imionami, ale pośród tych wielu imion nie ma ani jednego, które może zawrzeć całość Boga, ani jednego, które może w pełni reprezentować Boga. A więc Bóg ma wiele imion, ale nie mogą one w pełni wyrazić Bożego usposobienia, ponieważ Boże usposobienie jest tak bogate, że po prostu wykracza poza ludzką zdolność poznania Boga. Nie ma sposobu, dzięki któremu przy użyciu ludzkiego języka człowiek w pełni zawarłby Boga. Ludzkość dysponuje jedynie ograniczonym słownictwem, które zawiera wszystko to, co wie o Bożym usposobieniu: wielkie, zaszczytne, cudowne, niezgłębione, najwyższe, święte, sprawiedliwe, mądre i tak dalej. Tyle słów! To ograniczone słownictwo nie jest w stanie opisać tej części Bożego usposobienia, której człowiek był świadkiem. Z czasem wielu innych dodało słowa, które ich zdaniem lepiej opisywały zapał w ich sercach: Bóg jest tak wielki! Bóg jest tak święty! Bóg jest tak piękny! Dziś podobne ludzkie wypowiedzi osiągnęły swój szczyt, ale człowiek nadal nie jest w stanie jasno się wyrazić. I tak, z ludzkiego punktu widzenia Bóg ma wiele imion, ale nie ma jednego imienia, a to dlatego, że Bóg jest zbyt obfity, a język człowieka zbyt ubogi. Jedno konkretne słowo lub imię nie jest zdolne reprezentować Boga w Jego całości, a więc czy myślisz, że Boże imię może zostać jednoznacznie ustalone? Bóg jest tak wielki i tak święty, a jednak nie pozwoliłbyś Mu na zmianę Jego imienia w każdym nowym wieku? Zatem w każdym wieku, w którym Bóg osobiście dokonuje swego dzieła, używa On imienia, które odpowiada temu wiekowi, aby określić dzieło, którego zamierza dokonać. Używa tego konkretnego imienia o tymczasowym znaczeniu, aby imię to reprezentowało Jego usposobienie w tym wieku. To jest właśnie Bóg używający języka ludzkości, aby wyrazić swoje własne usposobienie. Mimo to wielu ludzi, którzy mieli duchowe doświadczenia i osobiście ujrzeli Boga, wciąż ma wrażenie, że to jedno szczególne imię nie jest w stanie reprezentować Boga w Jego całości – niestety nic nie można na to poradzić – dlatego człowiek nie zwraca się już do Boga po imieniu, ale po prostu nazywa Go „Bogiem”. To tak, jakby serce człowieka było pełne miłości, a jednocześnie pełne sprzeczności, ponieważ człowiek nie wie, jak objaśnić Boga. To, czym Bóg jest, jest tak obfite, że po prostu nie ma sposobu, aby to opisać. Nie ma jednego imienia, które mogłoby podsumować Boże usposobienie, i nie ma jednego imienia, które mogłoby opisać wszystko, co Bóg ma i czym jest. Jeśli ktoś Mnie zapyta: „Jakiego właściwie imienia używasz?”, odpowiem mu: „Bóg jest Bogiem!”. Czyż nie jest to najlepsze imię dla Boga? Czyż nie jest to najlepsze ujęcie Bożego usposobienia?

Skoro tak jest, dlaczego poświęćcie tak wiele wysiłku poszukiwaniom imienia Boga? Dlaczego mielibyście wciąż zachodzić w głowę, nie jedząc i nie śpiąc, a wszystko to ze względu na imię? Nadejdzie dzień, w którym Bóg nie będzie nazywany Jahwe, Jezusem czy Mesjaszem – będzie po prostu „Stwórcą”. W tym czasie nadejdzie koniec wszystkich imion, które przybrał On na ziemi, gdyż Jego dzieło na ziemi zostanie ukończone, dzieło, po którym nie będzie już imion. Kiedy wszystkie rzeczy przejdą pod władanie Stwórcy, jaką będzie On miał potrzebę posiadania wysoce odpowiedniego, jednak niekompletnego imienia? Czy teraz nadal poszukujesz imienia Boga? Czy nadal ośmielasz się mówić, że Bóg jest nazywany tylko Jahwe? Czy nadal ośmielasz się mówić, że Bóg może być nazywany tylko Jezusem? Czy jesteś w stanie dźwigać grzech bluźnierstwa przeciwko Bogu? Powinieneś wiedzieć, że Bóg pierwotnie nie miał imienia. On tylko przybrał jedno, drugie, czy też wiele imion, ponieważ musiał dokonać dzieła i musiał zarządzać ludzkością. Jakimkolwiek imieniem jest nazywany – czyż sam nie wybrał go z własnej woli? Czy potrzebował, abyś ty – jedno z Jego stworzeń – o nim zdecydował? Imię, jakim Bóg jest nazywany, jest imieniem, które jest zgodne z tym, co człowiek jest w stanie zrozumieć, z ludzkim językiem, ale to imię nie jest czymś, co człowiek może pojąć. Można tylko powiedzieć, że w niebie jest Bóg, że jest nazywany Bogiem, że jest samym Bogiem obdarzonym wielką mocą, Bogiem, który jest tak mądry, tak wywyższony, tak cudowny, tak tajemniczy oraz tak wszechmocny – i nie można dodać już nic więcej; ta odrobina to wszystko, co możesz wiedzieć. Czy w takim razie wyłącznie imię Jezus może reprezentować samego Boga? Kiedy nadchodzą dni ostateczne, nawet jeśli to Bóg nadal wykonuje swoje dzieło, Jego imię musi się zmienić, ponieważ jest to inny wiek.

fragment rozdziału „Wizja dzieła Bożego (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 43

Kiedy Jezus przybył, aby wykonać swoje dzieło, było to pod kierownictwem Ducha Świętego. Wykonywał to, czego chciał Duch Święty, a nie to, czego wymagały starotestamentowy Wiek Prawa bądź dzieło Jahwe. Chociaż dzieło, które Jezus przyszedł wykonać, nie polegało na przestrzeganiu praw Jahwe czy przykazań Jahwe, źródło tych dzieł było identyczne. Dzieło, którego dokonał Jezus, reprezentowało imię Jezusa i Wiek Łaski, natomiast dzieło dokonane przez Jahwe reprezentowało Jahwe i

Wiek Prawa. Dzieło każdego z nich było dziełem jednego Ducha w dwóch różnych wiekach. Dzieło, którego dokonał Jezus, mogło reprezentować jedynie Wiek Łaski, a dzieło, którego dokonał Jahwe, mogło reprezentować tylko starotestamentowy Wiek Prawa. Jahwe jedynie prowadził lud Izraela oraz Egiptu, a także ludy wszystkich narodów poza Izraelem. Dzieło Jezusa w nowotestamentowym Wiek Łaski było dziełem Boga pod imieniem Jezusa, gdy prowadził ten wiek. Gdybyś powiedział, że dzieło Jezusa było oparte na dziele Jahwe, że Jezus nie rozpoczął żadnego nowego dzieła i że wszystko, co uczynił, było według słów Jahwe, według dzieła Jahwe oraz proroctw Izajasza, wówczas Jezus nie byłby Bogiem, który stał się ciałem. Gdyby prowadził swoje dzieło w ten sposób, byłby apostołem lub wykonawcą dzieła Wieku Prawa. Jeśli jest tak, jak mówisz, to Jezus nie mógłby zapoczątkować wieku ani nie mógłby wykonać żadnego innego dzieła. W ten sam sposób Duch Święty musiałby zasadniczo dokonywać swojego dzieła za pośrednictwem Jahwe, a poza pośrednictwem Jahwe Duch Święty nie mógłby wykonać żadnego nowego dzieła. Takie zrozumienie dzieła Jezusa przez człowieka jest nieprawidłowe. Jeśli człowiek wierzy, że dzieło dokonane przez Jezusa zostało dokonane według słów Jahwe i proroctw Izajasza, to czy Jezus był Bogiem wcielonym, czy też był jednym z proroków? Zgodnie z tym poglądem nie byłoby Wieku Łaski, a Jezus nie byłby wcieleniem Boga, ponieważ wykonywane przez Niego dzieło nie mogło reprezentować Wieku Łaski, a mogło reprezentować jedynie starotestamentowy Wiek Prawa. Nowy wiek mógł nastąpić dopiero wtedy, kiedy Jezus przybył, aby wykonywać nowe dzieło, aby zainaugurować nowy wiek, aby przebić się przez dzieło wykonane wcześniej w Izraelu i aby prowadzić swoje dzieło nie według dzieła wykonanego przez Jahwe w Izraelu lub według Jego starych zasad czy według jakichkolwiek reguł, lecz raczej, aby wykonywać nowe dzieło, które powinien wykonywać. Sam Bóg przychodzi, aby rozpocząć wiek i sam Bóg przychodzi, aby doprowadzić wiek do końca. Człowiek nie jest w stanie wykonywać dzieła rozpoczęcia i zakończenia wieku. Gdyby Jezus po swoim przyjściu nie doprowadził dzieła Jahwe do końca, byłoby to dowodem na to, że był tylko człowiekiem i że był kimś niezdolnym do reprezentowania Boga. Właśnie to, że Jezus przyszedł i zakończył dzieło Jahwe, kontynuował dzieło Jahwe i, co więcej, realizował własne dzieło, nowe dzieło, dowodzi, że był to nowy wiek i że Jezus był samym Bogiem. Wykonali Oni dwa wyraźnie różne etapy dzieła. Jeden etap został przeprowadzony w świątyni, a drugi

poza nią. Jednym etapem było prowadzenie życia człowieka zgodnie z prawem, a drugim – złożenie ofiary za grzech. Te dwa etapy dzieła znacznie się różniły; oddzielał je nowy wiek od starego i całkowicie słuszne jest stwierdzenie, że są to dwa różne wieki. Lokalizacja ich dzieła była inna, treść ich dzieła była inna, a także cel ich dzieła był inny. W związku z tym można je podzielić na dwa wieki: Nowy i Stary Testament, czyli nowy i stary wiek. Gdy przybył Jezus, nie wszedł do świątyni, co dowodzi, że wiek Jahwe się skończył. Nie wszedł do świątyni, ponieważ dzieło Jahwe w świątyni się skończyło, nie trzeba było go wykonywać ponownie, a wykonanie go ponownie byłoby równoznaczne z jego powtórzeniem. Tylko opuszczając świątynię, rozpoczynając nowe dzieło i wyznaczając nową drogę poza świątynią, był On w stanie doprowadzić dzieło Boże do jego kulminacji. Gdyby nie wyszedł ze świątyni, aby wykonywać swoje dzieło, dzieło Boże trwałoby w zastoju na fundamentach świątyni i nigdy nie doszłoby do żadnych nowych zmian. I tak, gdy Jezus przybył, nie wszedł do świątyni i nie wykonywał swojego dzieła w świątyni. Wykonywał swoje dzieło poza świątynią i – prowadząc uczniów – wykonywał swoje dzieło swobodnie. Odejście Boga ze świątyni, aby wykonywać dzieło, oznaczało, że Bóg miał nowy plan. Jego dzieło miało być prowadzone poza świątynią i miało być nowym dziełem, którego realizacji nic nie będzie ograniczało. Gdy tylko Jezus przybył, zakończył starotestamentowe dzieło Jahwe. Mimo że byli Oni nazywani dwoma różnymi imionami, był to ten sam Duch, który zrealizował oba etapy dzieła, a dzieło to było ciągłe. Ponieważ imię było inne i treść dzieła była inna, także i wiek był inny. Kiedy przyszedł Jahwe, był to wiek Jahwe, a kiedy przyszedł Jezus, był to wiek Jezusa. I tak, przy każdym przyjściu Bóg jest nazywany jednym imieniem, reprezentuje jeden wiek i zapoczątkowuje nową ścieżkę, a na każdej nowej ścieżce przyjmuje nowe imię, które pokazuje, że Bóg jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary oraz że Jego dzieło nigdy nie przestaje się rozwijać. Historia zawsze idzie naprzód i tak samo jest z dziełem Boga. Aby Jego plan zarządzania obejmujący sześć tysięcy lat został zrealizowany do końca, plan ten musi ciągle się rozwijać. Każdego dnia musi On dokonywać nowego dzieła, każdego roku musi dokonywać nowego dzieła; musi wyznaczać nowe ścieżki, dawać początek nowym wiekom, rozpoczynać nowe i większe dzieło, a wraz z tym przynosić nowe imiona i nowe dzieło.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 44

„Jahwe” to imię, które przybrałem w trakcie Mojego dzieła w Izraelu i oznacza ono Boga Izraelitów (narodu wybranego przez Boga), który może litować się nad człowiekiem, przeklinać go i kierować jego życiem. Imię to oznacza Boga posiadającego wielką moc i przepełnionego mądrością. „Jezus” to Emmanuel i oznacza ofiarę za grzechy pełną miłości, współczucia oraz zbawiającą człowieka. Wykonał On dzieło Wieku Łaski, a także reprezentuje go i może być przedstawicielem tylko jednej części planu zarządzania. Oznacza to, że tylko Jahwe jest Bogiem narodu wybranego – Izraela, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka, Bogiem Jakuba, Bogiem Mojżesza i Bogiem wszystkich ludzi Izraela. Dlatego w obecnym wieku wszyscy Izraelici, poza Żydami, wielbią Jahwe. Składają Mu ofiary na ołtarzu i służą Mu, nosząc szaty kapłanów w świątyni. To, co jest ich nadzieją, to ponowne pojawienie się Jahwe. Jedynie Jezus jest Odkupicielem rodzaju ludzkiego. Jest On ofiarą za grzechy, która odkupiła ludzkość z grzechu. Oznacza to, że imię Jezusa pochodzi z Wieku Łaski i istniało z powodu dzieła odkupienia w Wieku Łaski. Imię Jezusa istniało po to, by pozwolić ludziom Wieku Łaski narodzić się ponownie oraz być zbawionymi i jest to szczególne imię służące odkupieniu całej ludzkości. Dlatego imię Jezusa reprezentuje dzieło odkupienia i oznacza Wiek Łaski. Imię Jahwe to szczególne imię dla ludzi Izraela, którzy żyli pod prawem. W każdym okresie i na każdym etapie dzieła, Moje imię nie jest bezpodstawne, lecz niesie znaczenie reprezentacyjne: każde imię reprezentuje jeden wiek. „Jahwe” reprezentuje Wiek Prawa i ma wymiar honorowy dla Boga czczonego przez lud Izraela. „Jezus” reprezentuje Wiek Łaski i jest to imię Boga wszystkich osób odkupionych podczas Wieku Łaski. Jeśli w trakcie dni ostatecznych człowiek wciąż pragnie przybycia Jezusa Zbawiciela i wciąż oczekuje, że nadejdzie On z takim wizerunkiem, jaki nosił w Judei, wówczas cały sześciotysięczny plan zarządzania zatrzyma się w Wieku Odkupienia i nie będzie w stanie pójść ani o krok dalej. Co więcej, dni ostateczne nigdy by nie nadeszły, a okres ten nigdy nie dobiegłby końca. Dzieje się tak, ponieważ Jezus Zbawiciel służył jedynie odkupieniu i zbawieniu człowieka. Przyjąłem imię Jezus ze względu na wszystkich grzeszników w Wieku Łaski i nie jest to imię, pod którym doprowadzę cały gatunek ludzki do końca. Chociaż zarówno Jahwe, jak i Jezus oraz Mesjasz – wszyscy reprezentują Mojego Ducha, imiona te

oznaczają jedynie różne wieki Mojego planu zarządzania i nie reprezentują Mnie w Mojej pełni. Imiona, którymi ludzie na ziemi Mnie nazywają nie są w stanie wyrazić całego Mojego usposobienia i wszystkiego, czym jestem. Są jedynie różnymi imionami, którymi jestem nazywany w czasie różnych wieków. Dlatego, kiedy nadejdzie ostatni wiek – wiek dni ostatecznych – Moje imię znów się zmieni. Nie będę zwany ani Jahwe, ani Jezusem, ani tym bardziej Mesjaszem, ale potężnym Bogiem Wszechmogącym we Własnej Osobie i to pod tym imieniem doprowadzę cały wiek do końca. Niegdyś znano Mnie jako Jahwe. Zwano Mnie też Mesjaszem, a ludzie niegdyś nazywali Mnie Jezusem Zbawicielem, bo Mnie kochali i szanowali. Dziś jednak nie jestem już Jahwe ani Jezusem, jakiego ludzie znają z przeszłości – jestem Bogiem, który powrócił w dniach ostatecznych, Bogiem, który zakończy wiek. Jestem Samym Bogiem, który powstaje z krańców ziemi, nasycony Moim całym usposobieniem, pełen autorytetu, honoru i chwały. Ludzie nigdy nie weszli ze Mną w relację, nigdy Mnie nie znali i pozostawiali nieświadomi Mojego usposobienia. Od stworzenia świata aż do dziś, nie ujrzał Mnie ani jeden człowiek. Jest to Bóg, który ukazuje się człowiekowi w dniach ostatecznych, ale pozostaje ukryty pośród ludzi. Mieszka między nimi, prawdziwy i realny, jak płonące słońce i ognisty płomień, pełen mocy i pałający władzą. Nie istnieje choćby jedna osoba czy rzecz, której nie osądzą Moje słowa, ani jedna osoba czy rzecz, której nie oczyści płonący ogień. W końcu wszystkie narody zostaną pobłogosławione Moimi słowami, ale też zostaną nimi rozłupane na kawałki. W ten sposób w dniach ostatecznych ludzie zobaczą, że jestem Zbawicielem, który powrócił, Bogiem Wszechmogącym, który podbija cały gatunek ludzki. Kiedyś byłem ofiarą za ludzkie grzechy, ale w dniach ostatecznych stanę się też płomieniem słońca, które spali wszelką rzecz, jak też Słońcem sprawiedliwości, które wszystko ujawni. Takie jest Moje dzieło w dniach ostatecznych. Przyjąłem to imię i jestem pełen tego usposobienia tak, by wszyscy ludzie mogli zobaczyć we Mnie prawego Boga, a także płonące słońce i płonący ogień. Jest to po to, by wszyscy mogli Mnie czcić, jedynego prawdziwego Boga i mogli zobaczyć Moją prawdziwą twarz: nie jestem tylko Bogiem Izraelitów, nie jestem też jedynie Odkupicielem – jestem Bogiem wszelkich stworzeń od nieba przez ziemię po morza.

fragment rozdziału „Zbawiciel powrócił już na »Białym obłoku«” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 45

Kiedy w dniach ostatecznych przybędzie Zbawiciel, jeśli wciąż nazywałby się Jezus i narodził się ponownie w Judei, i tam dokonał swego dzieła, udowodniłoby to, że stworzyłem jedynie ludzi Izraela i tylko ich odkupiłem, oraz że nie interesują mnie poganie. Czyż to nie przeczyłoby Moim słowom, że „Jestem Panem, stwórcą nieba, ziemi oraz wszelkich rzeczy”? Opuściłem Judeę i wykonuję Moje dzieło pośród pogan, gdyż nie jestem tylko Bogiem ludzi Izraela, ale też Bogiem wszelkiego stworzenia. Pojawiam się między poganami w dniach ostatecznych, ponieważ jestem nie tylko Jahwe, Bogiem ludzi Izraela, ale, co więcej, ponieważ jestem Stwórcą wszystkich Moich wybrańców spośród pogan. Stworzyłem nie tylko Izrael, Egipt czy Liban, ale też wszelkie pogańskie narody poza Izraelem. I dlatego jestem Panem wszelkiego stworzenia. Użyłem Izraela jedynie do rozpoczęcia Mojego dzieła, uformowałem Judeę i Galileę jako warownię Mojego dzieła odkupienia i użyłem pogańskich narodów jako podstawy, od której doprowadzę cały wiek do końca. W Izraelu dokonałem dwóch etapów dzieła (dwa etapy dzieła w Wieku Prawa i Wieku Łaski) i wykonałem dwa kolejne etapy dzieła (Wiek Łaski i Wiek Królestwa) na ziemiach poza Izraelem. Pośród pogańskich narodów dokonam dzieła podboju i tak zakończę wiek. Jeśli człowiek cały czas nazywa Mnie Jezusem Chrystusem, lecz nie wie, że rozpocząłem nowy wiek w trakcie dni ostatecznych i zaangażowałem się w nowe dzieło, jeśli człowiek zawsze obsesyjnie oczekuje przyjścia Jezusa Zbawiciela, to wtedy będę takich ludzi nazywał tymi, którzy we Mnie nie wierzą. Są to ludzie, którzy Mnie nie znają, a ich wiara we Mnie jest fałszywa. Czy tacy ludzie mogą być świadkami przyjścia Jezusa Zbawiciela z nieba? Oczekują oni nie Mego przybycia, lecz przybycia Króla Żydowskiego. Nie pragną, bym zgładził ten brudny, stary świat, zamiast tego jednak chcą powtórnego przyjścia Jezusa, w trakcie którego mają być odkupieni. Pragną, by Jezus jeszcze raz odkupił cały gatunek ludzki z tej zniszczonej i nieprawej ziemi. Jak tacy ludzie mogą stać się tymi, którzy dokańczają Moje dzieło w dniach ostatecznych? Pragnienia człowieka nie mogą osiągnąć Moich życzeń ani dokończyć Mego dzieła, bo jedynie podziwia on czy hołubi Moje poprzednie dzieła i nie ma pojęcia, że to Ja jestem Bogiem, który jest zawsze nowy i nigdy stary. Człowiek wie jedynie, że jestem Jahwe i Jezusem, i nie ma pojęcia, że jestem Ostatnim, Jedynym, który zaprowadzi gatunek ludzki do końca. Wszystko, czego człowiek pragnie i co wie, jest zbudowane na podstawie jego własnej koncepcji i jest jedynie tym, co może on dostrzec własnymi

oczyma. Nie jest to zgodne z Moim dziełem, lecz znajduje się w dysharmonii względem niego. Jeśli Moje dzieło zostałoby przeprowadzone zgodnie z pomysłem ludzkim, kiedy dobiegłoby końca? Kiedy gatunek ludzki wszedłby w odpocznienie? Jak mógłbym wkroczyć w siódmy dzień, czyli szabat? Wykonuję dzieło zgodnie z Moim planem, Moim celem, a nie zgodnie z zamiarem człowieka.

fragment rozdziału „Zbawiciel powrócił już na »Białym obłoku«” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

II. Ukazanie się Boga i Jego dzieło

Słowo Boże na każdy dzień fragment 46

Chwała spłynęła na Syjon i oto ukazało się Boże miejsce zamieszkania. Szerzy się pełne chwały, święte imię, wysławiane przez wszystkie ludy. Bóg Wszechmogący! Głowa wszechświata, Chrystus dni ostatecznych – On jest świecącym słońcem, które wzeszło nad Górą Syjon, majestatycznie wznoszącą się nad całym wszechświatem...

Boże Wszechmogący! Wołamy do Ciebie w wielkiej radości; tańczymy i śpiewamy. Ty prawdziwie jesteś naszym Zbawicielem, wielkim Królem wszechświata! Stworzyłeś grupę zwycięzców i wypełniłeś Boży plan zarządzania. Wszystkie ludy przybędą do tej góry. Wszystkie ludy uklękną przed tronem! Ty jesteś jedynym, prawdziwym Bogiem; Ty zasługujesz na chwałę i szacunek. Wszelka chwała, wszelkie uwielbienie i moc Twojemu tronowi! Wiosna życia wypływa z tronu, podlewając i karmiąc rzesze Bożych ludzi. Życie zmienia się z każdym dniem; nowe światło i nowe objawienia podążają za nami, ciągle dostarczając nam nowego rozumienia Boga. Pośród doświadczeń stajemy się z czasem absolutnie pewni Boga. Jego słowa wciąż nam się ukazują – przejawiając się w tych, którzy są prawi. Jesteśmy zaiste błogosławieni! Każdego dnia spotykamy Boga twarzą w twarz, komunikujemy się z Nim we wszystkich sprawach i powierzamy Mu władzę nad wszystkim. Starannie rozważamy Boże słowa, nasze serca znajdują w Bogu spokój, i tak też stajemy przed Jego obliczem, gdzie otrzymujemy Jego światło. Każdego dnia w naszym życiu, w naszych czynach, słowach, myślach i ideach żyjemy w Bożym słowie, zawsze mając właściwe rozeznanie. Boże słowo pewnie prowadzi nieć przez igielne ucho; niespodziewanie, jedna po drugiej, na jaw wychodzą rzeczy w nas ukryte. Wspólnota z Bogiem to sprawa niecierpiąca zwłoki; Bóg obnaża nasze myśli i

idee. W każdej chwili żyjemy przed tronem Chrystusa, gdzie podlegamy sądowi. Każda sfera naszego ciała pozostaje zajęta przez szatana. Dzisiaj świątynia Boga musi zostać obmyta, aby On odzyskał nad nią władzę. Aby bez reszty znaleźć się pod panowaniem Boga, musimy stoczyć bój na śmierć i życie. Dopiero gdy nasza dawna jaźń zostanie ukrzyżowana, zapanować może w nas niepodzielnie życie zmartwychwstałego Chrystusa.

Teraz Duch Święty szykuje się do ataku w każdym z zakamarków naszego ciała, by stoczyć bitwę o odzyskanie władzy! Dopóki jesteśmy gotowi zaprzeczyć się samych siebie oraz chcemy współpracować z Bogiem – Bóg z pewnością przez cały czas będzie nas iluminował i oczyszczał nasze wnętrza, odzyskując na nowo to, co posiadał szatan, abyśmy – tak prędko, jak to możliwe – mogli zostać uczynieni przez Boga pełnymi. Nie marnujcie czasu i zawsze żyjcie w Bożym słowie. Bądźcie umocnieni dzięki świętym, zostańcie wprowadzeni do królestwa i wejdźcie do Bożej chwały.

z Rozdziału 1 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 47

Kościół w Filadelfii nabrał już kształtu, a stało się tak wyłącznie dzięki łasce i miłosierdziu Boga. Miłość do Boga rodzi się w sercach niezliczonych świętych, którzy są niezachwiani podczas swojej duchowej podróży. Trwają oni w wierze w to, że jedyny, prawdziwy Bóg stał się ciałem, że jest On Głową wszechświata, władającą wszystkim: jest to potwierdzone przez Ducha Świętego i niewzruszone niczym góry! I nigdy się to nie zmieni!

O, Boże Wszechmogący! To Ty otworzyłeś dziś nasze duchowe oczy, pozwalając ślepym przejrzeć, chromym chodzić, trędowatym ozdrowieć. To Ty otworzyłeś okno na niebo, pozwalając nam ujrzeć tajemnice świata duchowego. Przeniknęły nas Twoje święte słowa i zbawiłeś nas od naszego człowieczeństwa, skażonego przez szatana. Oto Twoje nieocenione, wielkie dzieło, Twoje nieocenione, ogromne miłosierdzie. Jesteśmy Twoimi świadkami!

Długo pozostawałeś w ukryciu, cichy i pokorny. Doświadczyłeś wskrzeszenia po śmierci i cierpień ukrzyżowania; zaznałeś radości i smutków ludzkiego życia, jak

również prześladowań i przeciwności. Doświadczyłeś i zakosztowałeś bólu ludzkiego świata, zostałeś też odrzucony przez swoją epokę. Bóg wcielony jest samym Bogiem. Przez wzgląd na Bożą wolę zbawiłeś nas od tego gnojowiska, unosząc nas w swej prawicy i szczerze darząc nas swą łaską. Nie szczędząc wysiłków, wlałeś w nas swoje życie; cenę, jaką zapłaciłeś swoją krwią, potem i łzami, uosabiają święci. Jesteśmy obiektem Twoich nieustrudzonych wysiłków; jesteśmy ceną, jaką płacisz.

O, Boże Wszechmogący! Za sprawą Twojej dobrotliwej miłości i miłosierdzia, Twojej sprawiedliwości i majestatu, Twojej świętości i pokory wszyscy ludzie pokłonają się przed Tobą i będą Cię czcili przez całą wieczność.

Dzisiaj uczyniłeś pełnymi wszystkie kościoły – Kościół filadelfijski – co stanowi urzeczywistnienie Twojego obejmującego sześć tysięcy lat planu zarządzania. Święci mogą teraz pokornie uniżyć się przed Tobą, złączeni w duchu, podążając za Tobą w miłości, połączeni ze źródłem tej fontanny. Wartkie wody życia płyną nieustająco; obmywają i oczyszczają kościół z wszelkiego brudu i szlamu, raz jeszcze czyszcząc Twoją świątynię. Poznaliśmy prawdziwego Boga praktycznego, zagłębialiśmy się w Jego słowa, rozpoznaliśmy własne role i obowiązki, i uczyniliśmy wszystko, co w naszej mocy, by poświęcić się kościołowi. Zachowując wciąż spokój przed Twoim obliczem, musimy zwracać uwagę na dzieło Ducha Świętego, tak, aby Twoja wola nie została w nas zablokowana. Pomiedzy świętymi istnieje wzajemna miłość; siła zaś jednych rekompensować będzie słabości innych. Potrafią oni cały czas postępować w duchu, oświeceni i iluminowani przez Ducha Świętego. Wcielają prawdę w życie, gdy tylko ją rozumieją; dotrzymują kroku nowemu światłu i idą w ślad za Bogiem.

Aktywnie współpracuj z Bogiem; oddanie Mu kontroli to kroczenie razem z Nim. Wszystkie posiadane przez nas idee, pojęcia i opinie, wszystkie nasze świeckie uwikłania rozpływają się w powietrzu niczym dym. Pozwalamy Bogu rządzić w naszej duszy, kroczymy z Nim i w ten sposób osiągamy transcendencję; przewyżczamy świat, zaś nasze dusze swobodnie ulatują i osiągają wyzwolenie. Takie są efekty, kiedy Bóg Wszechmogący zostaje naszym Królem. Jakże moglibyśmy nie tańczyć i nie śpiewać ku Jego chwale, składając Mu w ofierze nasze wychwalania i wciąż nowe hymny?

Zaprawdę wiele jest sposobów na to, by wychwalać Boga: można nawoływać Jego imię, przybliżać się do Niego, myśleć o Nim, odczytywać modlitwy, zajmować się tworzeniem wspólnoty, kontemplować i rozważać, modlić się i śpiewać pieśni pochwalne. W takim wysławianiu jest radość i namaszczenie; jest w takim wysławianiu moc, ale też i brzemię. Jest w nim wiara i nowe rozumienie.

Aktywnie współpracuj z Bogiem, służ zgodnie i stań się jednością, spełniaj wolę Boga Wszechmogącego, spiesz się stać się świętym, duchowym ciałem, podepcz szatana i przypieczętuń jego los. Oto Kościół filadelfijski doznał pochwycenia przed Bogiem i ukazuje się w Bożej chwale.

z Rozdziału 2 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 48

Tryumfujący Król zasiada na swym wspaniałym tronie. Dokonał On odkupienia i poprowadził cały swój lud do chwały. Ma On w swych rękach cały wszechświat, zaś dzięki swej Bożej mądrości i mocy wzniósł i umocnił Syjon. Dzięki swemu majestatowi sądzi On grzeszny świat; osądził wszystkie narody i wszystkie ludy, ziemię i morza, i wszystkie żyjące w nich istoty, a także tych, którzy upojeni są winem rozwiązłości. Bóg z pewnością ich osądzi, z pewnością też zapłonie przeciwko nim gniewem, w czym objawi się majestat Boga, którego sąd dokonuje się natychmiast i jest wymierzany bez zwłoki. Płomień Jego gniewu spopieli ich odrażające zbrodnie i w każdej chwili może spaść na nich nieszczęście; nie będą mieć dokąd uciec ani gdzie się schronić, będą płakać i zgrzytać zębami, i sprowadzą na siebie zniszczenie.

Tryumfujący synowie, umiłowani Boga, z pewnością pozostaną w Syjonie, nigdy go nie opuszczą. Liczne ludy wsłuchiwać się będą w Jego głos i z uwagą śledzić Jego działania, zaś dźwięki ich chwały nigdy nie ucichną. Oto objawił się jedyny prawdziwy Bóg! Będziemy żywić w duchu pewność co do Niego i pójdziemy za Nim krok w krok; będziemy przeć do przodu z całą naszą mocą i nie będziemy się już wahać. Oto odsłania się przed nami koniec świata; właściwe życie kościelne, jak również otaczający nas ludzie, sprawy i rzeczy czynią nasze szkolenie jeszcze intensywniejszym. Spieszmy się, by odzyskać nasze serca, które tak kochają świat! Spieszmy się, by odzyskać nasz wzrok – tak zmałowany! Zatrzymajmy nasze kroki, żeby nie przekroczyć granic.

Powstrzymajmy nasze usta, by móc kroczyć w słowach Boga i nigdy więcej nie spierać się o własne zyski i straty. Zrezygnujcie z niej – swej pazernej miłości do świeckiego świata i do bogactwa! Uwolnijcie się od tego – od trwałego przywiązania do mężów, córek i synów! Odwróć się od nich – od swoich poglądów i uprzedzeń! Zbudź się; czasu jest niewiele! Spójrz w górę, spójrz w górę z wnętrza ducha i niech Bóg przejmie kontrolę. Cokolwiek się dzieje, nie dopuść do tego, by stać się kolejną żoną Lota! Jakże żalosne jest zostać odrzuconym! Jakież to żalosne! Zbudź się!

z Rozdziału 3 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 49

Góry i rzeki zmieniają się, wody płyną swym biegiem, a życie człowieka nie jest tak trwałe jak ziemia i niebo. Tylko Wszechmogący Bóg jest życiem wiecznym i zmartwychwstałym, które trwa, pokolenie po pokoleniu, na zawsze! Wszystkie rzeczy i wszystkie wydarzenia leżą w Jego rękach, a szatan jest pod Jego stopami.

Dzisiaj, przez swój z góry powzięty wybór, Bóg wyzwala nas z uchwytu szatana. On jest prawdziwie naszym Odkupicielem. Wieczne, zmartwychwstałe życie Chrystusa zostało w nas realnie odcisnięte, przeznaczając nas do połączenia się z życiem Bożym, abyśmy rzeczywiście mogli stanąć z Nim twarzą w twarz, jeść Go, pić Go i cieszyć się Nim. Jest to bezinteresowna ofiara, którą Bóg złożył za cenę krwi swojego serca.

Pory roku nadchodzą i mijają, przechodząc przez wiatr i mróz, napotykając tak wiele życiowych cierpień, prześladowań i ucisku, tak wiele wyrzutów i oszczerstw ze strony świata, tak wiele fałszywych oskarżeń rządu, ale ani Boża wiara, ani Jego postanowienie w najmniejszym stopniu nie słabnie. Całym sercem oddany woli Bożej, zarządzaniu i planowi Bożemu, odkłada swoje życie na bok, aby mogły się one wypełnić. Dla nieprzeliczonych tłumów swego ludu On nie szczędzi wysiłku, troskliwie karmi ich i zaopatruje w wodę. Bez względu na to, jak jesteśmy nieoświeceni czy trudni, musimy tylko podporządkować się Jemu, a zmartwychwstałe życie Chrystusa odmieni naszą dawną naturę.... Dla wszystkich tych pierworodnych synów On pracuje nieustraszenie, rezygnując z jedzenia i odpoczynku. Ileż to dni i nocy, w jakim skwarze i mrozie, żarliwie obserwuje On w Syjonie.

Świat, dom, praca, wszystko zupełnie porzucone, dobrowolnie i chętnie, a przyjemności świata nie mają z Nim nic wspólnego... Słowa płynące z Jego ust uderzają w nas, odsłaniając sprawy ukryte głęboko w naszych sercach. Jak możemy nie zostać przekonani? Każde zdanie, które pochodzi z Jego ust, może się w nas spełnić w każdej chwili. Cokolwiek robimy, w Jego obecności lub w ukryciu przed Nim, nie ma nic, czego On nie wie, nic, czego nie rozumie. Wszystko zostanie przed Nim odkryte, wbrew naszym własnym planom i ustaleniom.

Siedzieć przed Nim swobodnie i spokojnie, czuć radość w duchu, a jednocześnie czuć się zawsze pustym i prawdziwie zadłużonym wobec Boga: to cud niewyobrażalny i niemożliwy do osiągnięcia. Duch Święty dostatecznie dowodzi, że Bóg Wszechmogący jest jedynym prawdziwym Bogiem! Jest to niepodważalny dowód! My w tej grupie zostaliśmy nieopisanie pobłogosławieni! Gdyby nie łaska i miłosierdzie Boże, moglibyśmy tylko iść na zatracenie i podążać za szatanem. Tylko Wszechmogący Bóg może nas zbawić!

Ach! Boże Wszechmogący, praktyczny Boże! To Ty otworzyłeś oczy naszego ducha, pozwalając nam ujrzeć tajemnice świata duchowego. Perspektywy tego królestwa są bezgraniczne. Zachowajmy czujność, czekając. Ten dzień nie może być zbyt odległy.

Wirują płomienie wojny, dym z armat wypełnia powietrze, robi się coraz cieplej, zmienia się klimat, rozprzestrzeni się zaraza, a ludzie mogą tylko umrzeć, bez nadziei na przeżycie.

Ach! Boże Wszechmogący, praktyczny Boże! Jesteś naszą fortecą nie do zdobycia. Jesteś naszą ucieczką. Wtulamy się pod Twoje skrzydła, a klęska nie może nas dosięgnąć. Taka jest Twoja boska ochrona i opieka.

Wszyscy wznosimy głosy w pieśni; śpiewamy na chwałę, a dźwięk naszych pochwał rozbrzmiewa w całym Syjonie! Bóg Wszechmogący, Bóg praktyczny przygotował dla nas to chwalebne przeznaczenie. Bądźcie czujni – o, bądźcie czujni! Jak dotąd, nie jest jeszcze za późno.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 50

Od kiedy Bóg Wszechmogący – Władca Królestwa – ukazał się ludziom, zakres Boskiego zarządzania odsłonił się w pełni w całym wszechświecie. Nie tylko zauważono pojawienie się Boga w Chinach, ale także imię Boga Wszechmogącego stało się znane we wszystkich narodach i miejscach. Wszyscy wzywają to święte imię, na wszelkie sposoby dążą do łączności z Bogiem, próbując pojąć wolę Boga Wszechmogącego i służyć Mu we współpracy z kościołem. Oto cudowny sposób, w jaki działa Duch Święty.

Języki różnych narodów różnią się od siebie, ale Duch jest tylko jeden. Duch ten łączy kościoły w całym wszechświecie i jest absolutną jednością z Bogiem – nie ma między Nimi żadnej różnicy. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Duch Święty wzywa teraz ludzi, a Jego głos ich budzi. To głos miłosierdzia Bożego. Wszyscy oni wzywają święte imię Boga Wszechmogącego! Ludzie oddają też chwałę i śpiewają. W dziele Ducha Świętego nigdy nie może być żadnych odchyień. Ludzie ci robią wszystko, by dalej kroczyć właściwą drogą. Nie wycofują się, a cuda piętrzą się jedno na drugim. Jest to coś, co zdaniem ludzi trudno sobie wyobrazić i o czym nie da się spekulować.

Bóg Wszechmogący jest Królem życia we wszechświecie! Zasiada na wspaniałym tronie i sądzi świat, panuje nad wszystkim, rządzi wszystkimi narodami, a wszystkie ludy klękają przed Nim, modlą się do Niego, zbliżają się do Niego i porozumiewają się z Nim. Bez względu na to, jak długo wierzycie w Boga, jak wysoki jest wasz status lub jak długi wasz staż, jeśli w swoich sercach sprzeciwiacie się Bogu, musicie zostać osądzeni i ukorzyć się przed Nim, wznosząc przepętlone bólem błaganie; w rzeczywistości zbieracie owoce własnych czynów. To zawodzenie jest odgłosem udręki w jeziorze ognia i siarki; jest wołaniem podczas chłostania żelazną laską Bożą; jest sądem przed tronem Chrystusa.

fragment Rozdziału 8 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 51

We wszystkich kościołach miało już miejsce ukazanie się Boga. To przemawia Duch; jest On szalejącym ogniem, ma w sobie majestat i wydaje osąd. Jest Synem Człowieczym, odzianym w długą szatę sięgającą Mu aż do stóp i przepasanym na piersi

złotym pasem. Jego głowa i włosy są białe jak wełna, a Jego oczy jak płomienie ognia. Jego stopy podobne są do mosiądzu, niczym w ogniu wykute, a Jego głos jest jak szum wielu wód. W swej prawicy dzierży siedem gwiazd, a w ustach ma ostry miecz obosieczny. Jego oblicze świeci jak palące słońce, gdy jest w pełni swej mocy!

Widziano już Syna Człowieczego i Bóg sam otwarcie się ukazał. Chwała Boża się objawiła, świecąc jak palące słońce, gdy jest w pełni swej mocy! Chwalebne oblicze Boga jaśniej oślepiającym światłem; czyje oczy ośmielą się stawić Mu opór? Opór prowadzi do śmierci! Nie będzie okazana nawet odrobina miłosierdzia dla niczego, co myślisz w głębi serca, ani dla żadnego wypowiedzanego przez ciebie słowa, ani dla żadnego twego uczynku. Wszyscy niebawem zrozumiecie i przekonacie się, co takiego uzyskaliście – nic oprócz Mego sądu! Czyż mogę znosić to, że nie przykładacie się do jedzenia i picia Moich słów, a zamiast tego samowolnie Mi przerywacie i niszczycie Moją budowlę? Nie mam zamiaru łagodnie traktować takiego kogoś! Jeśli twoje zachowanie pogorszy się jeszcze bardziej, pochłoną cię płomienie! Oto wszechmogący Bóg przejawia się w ciele duchowym, w którym stóp nie łączy z głową najmniejszy nawet fragment ciała ani kropla krwi. Przekracza granice kosmicznego świata, zasiadając na tronie chwały w trzecich niebiosach i sprawując rządy nad wszystkimi rzeczami! Wszechświat i wszystkie rzeczy są w Moich rękach. Jeśli coś powiem, tak właśnie będzie. Jeśli coś rozkażę, tak właśnie się stanie. Szatan jest pod Moimi stopami, znajduje się w otchłani bez dna! Kiedy rozlegnie się Mój głos, niebo i ziemia przeminą i wniwecz się obróć! Wszystkie rzeczy zostaną odnowione. Jest to niezmienna prawda, która jest bezwzględnie słuszna. Oto pokonałem świat, jak również wszystkich złych. Siedzę tutaj, przemawiając do was, a wszyscy, którzy mają uszy, winni słuchać, i wszyscy żyjący winni przyjąć to do wiadomości.

Oto dni dobiegną kresu. Wszystkie rzeczy na tym świecie obróć się wniwecz i wszystkie rzeczy narodzą się na nowo. Pamiętajcie o tym! Nie zapominajcie! Nie może być w tej kwestii żadnych niejasności! Niebo i ziemia przeminą, ale Moje słowa pozostaną! Zaklinam was raz jeszcze: nie uciekajcie nadaremnie! Zbudźcie się! Okażcie skruchę, a zbawienie będzie na wyciągnięcie ręki! Ukazałem się już pomiędzy wami i rozległ się wśród was Mój głos. Mój głos rozbrzmiewa przed wami. Każdego dnia przemawia do was twarzą w twarz i każdego dnia jest świeży i nowy. Ty widzisz Mnie, a

Ja widzę ciebie. Nieustannie do ciebie przemawiam i stoję przed tobą twarzą w twarz. Ty jednak odrzucasz Mnie i nie poznajesz. Moje owce słuchają Mego głosu, lecz wy wciąż się wahacie! Wahacie się! Wasze serca utyły, oczy wasze zaślepił szatan i nie potraficie dojrzeć Mego chwalebnego oblicza – jakże jesteście żałośni! Jakże żałośni!

Siedem Duchów sprzed Mojego tronu rozesłanych zostało na wszystkie krańce ziemi i poślę Mego Posłańca, aby przemówił do kościołów. Jestem sprawiedliwy i wierny. Jestem Bogiem, który przenika najgłębsze zakamarki człowieczego serca. Duch Święty przemawia do kościołów i to Moje słowa wydobywają się z wnętrza Mego Syna. Wszyscy, którzy mają uszy, powinni słuchać! Wszyscy, którzy żyją, winni przyjąć to do wiadomości! Po prostu jedzcie i pijcie te słowa i nie miejcie wątpliwości. Wszyscy, którzy się podporządkują i będą zważać na Moje słowa, otrzymają wielkie błogosławieństwa! Wszyscy ci, którzy szczerze poszukiwać będą Mojego oblicza, niechybnie mieć będą nowe światło, nowe oświecenie i nowe zrozumienie. Wszystko będzie świeże i nowe. Moje słowa będą ukazywać ci się przez cały czas i otwierać będą oczy twojego ducha, abyś mógł ujrzeć wszystkie tajemnice świata duchowego i przekonać się, że królestwo jest pośród ludzi. Wejdź do sanktuarium, a zleją się na ciebie cała łaska i wszelkie błogosławieństwa. Głód i zaraza nie zdołają cię dotknąć, ani nie skrzywdzą cię wilki, węże, tygrysy i lamparty. Pójdiesz ze Mną, będziesz kroczył wraz ze Mną, i wejdiesz ze Mną do chwały!

fragment Rozdziału 15 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 52

Oto Bóg Wszechmogący! Jego chwalebne ciało ukazuje się otwarcie, Jego święte ciało duchowe pojawia się i jest On kompletnym Bogiem samym! Zarówno świat, jak i ciało są odmienione, a Jego przemienieniem na górze jest osoba Boga. Na głowie nosi złotą koronę, odzienie Jego jest z czystej bieli, na piersi przepasany jest złotym pasem, a wszystkie rzeczy na tym świecie służą Mu za podnózek. Oczy Jego są jak płomienie, w ustach trzyma ostry miecz obosieczny, a w prawicy swej dzierży siedem gwiazd. Droga do królestwa jest bezgranicznie jasna, a Jego chwała ukazuje się i jaśnieje. Góry nie posiadają się z radości, a wody śmieją się w głos, słońce zaś, księżyc i gwiazdy krążą razem w nakazanym im porządku, witając jedyne, prawdziwego Boga, którego

tryumfalny powrót zapowiada wypełnienie Jego planu zarządzania, obejmującego sześć tysięcy lat. Wszyscy tańczą i skaczą z radości! Radujcie się! Wszechmogący Bóg zasiada na swym chwalebnym tronie! Śpiewajcie! Zwycięski sztandar Wszechmogącego wznosi się wysoko nad majestatyczną, wspaniałą Górą Syjon! Wszystkie narody wiwatują na Jego cześć, wszystkie ludy śpiewają, Góra Syjon śmieje się radośnie i oto ukazała się chwała Boga! Nigdy nawet nie śniłem, że dane mi będzie ujrzeć oblicze Boga, lecz oto dziś je widziałem. Stając z Nim twarzą w twarz każdego dnia, obnażam przed Nim swe serce. On zaś zapewnia mi obfitość jadła i napoju. Życie, słowa, czyny, myśli i idee – Jego chwalebna światłość iluminuje je wszystkie. On na każdym kroku wskazuje mi drogę, a każde skłonne do buntu serce natychmiast spotyka Jego osąd.

Ach, jakaż to rozkosz, jadać z Bogiem, mieszkać i żyć razem z Nim, przebywać z Nim, razem z Nim przechadzać się, radować, zyskiwać chwałę i błogosławieństwa, dzielić z Nim królowanie i razem z Nim istnieć w królestwie! Ach, jakaż to słodycz! Codziennie stajemy z Nim twarzą w twarz, mówiąc z Nim każdego dnia i rozmawiając nieustannie i co dnia zyskując nowe oświecenie i nowe zrozumienie. Oczy naszego ducha są otwarte i widzimy wszystko. Objawione są nam wszystkie tajemnice ducha. To święte życie jest zaiste pozbawione trosk. Biegnij szybko i nie zatrzymuj się ani na chwilę, bezustannie posuwaj się naprzód – oto przed tobą jeszcze cudowniejszy żywot! Nie poprzestawaj jedynie na przedsmaku słodyczy: ciągle staraj się wkraczać w Boga. Jest on wszechogarniający i szczodry i ma wszystkie te rzeczy, których nam brak. Współdziałaj z Nim aktywnie i wkraczaj w Boga, a nic nie będzie już takie jak dawniej. Nasze życie będzie transcendentne i żadna osoba, sprawa ani rzecz nie zdoła zakłócić nam spokoju.

Transcendencja! Transcendencja! Prawdziwa transcendencja! Transcendentne życie Boga jest w nas i wszystkie rzeczy przeniknął prawdziwy spokój! Przekraczamy świat i rzeczy doczesne, nie czując żadnego przywiązania do mężów czy dzieci. Przekraczamy bycie kontrolowanym przez choroby czy środowisko. Szatan nie ośmiela się nas niepokoić. Przekraczamy na dobre granice wszelkich nieszczęść. Oto, co się dzieje, jeśli pozwoli się Bogu objąć panowanie! Depczemy szatana naszymi stopami, trwamy przy świadectwie na rzecz kościoła i całkowicie obnażamy szpetne oblicze

szatana. Gmach kościoła jest w Chrystusie, a chwalebne ciało ukazało się – zaiste jest to życie przepełnione zachwytem!

fragment Rozdziału 15 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 53

Bóg Wszechmogący, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju, nasz Bóg jest Królem! Bóg Wszechmogący stawia swoją stopę na Górze Oliwnej. Jakie to piękne! Słuchajcie! My, strażnicy podnosimy głos; naszymi głosami zanosimy wspólny śpiew, albowiem Bóg powrócił na Syjon. Na własne oczy widzimy zniszczenie Jerozolimy. Wydajcie z siebie radosny okrzyk i śpiewajcie jednym głosem, gdyż Bóg przyniósł nam spokój i odkupił Jerozolimę. Bóg obnażył swe święte ramię na oczach wszystkich narodów! Ukazała się prawdziwa osoba Boga! Wszystkie zakątki ziemi ujrzały zbawienie naszego Boga.

Boże Wszechmogący! Siedem Duchów wysłanych zostało od Twojego tronu do każdego z kościołów, aby wyjawić wszystkie Twe tajemnice. Siedząc na swym tronie chwały, władasz swoim królestwem, ustanowiłeś je mocnym i trwałym swoją sprawiedliwością i prawością oraz podporządkowałeś sobie wszystkie narody. Boże Wszechmogący! Odpiąłeś pas królów, bramy miasta na oścież otworzyłeś przed sobą, by nigdy ich nie zamknąć. Albowiem nastało Twoje światło, a Twoja chwała powstaje i jaśnieje swym blaskiem. Ciemności kryją ziemię, a gęsty mrok spowija ludy. Boże! Ty jednak objawiłeś nam się i oświeciłeś nas swoim światłem, a chwała Twoja ukaze się nad nami; wszystkie narody przybędą ku Twojej światłości, a wszyscy królowie – ku Twemu blaskowi. Wznosisz swe oczy i rozglądasz się wokół: Twoi synowie, przybyli z daleka, gromadzą się przed Tobą; Twoje córki niesione są na rękach. Boże Wszechmogący! Pochwyciła nas Twoja wielka miłość; to Ty prowadzisz nas na naszej drodze do Twego królestwa; to Twoje święte słowa nas przepełniają.

Boże Wszechmogący! Składamy Ci dzięki i głosimy Twoją chwałę! Pozwól nam wnieść ku Tobie nasze oczy, pozwól nam nieść o Tobie świadectwo, wysławiać Cię i śpiewać dla Ciebie z sercem szczerym, spokojnym i niepodzielonym. Pozwól, byśmy byli jednomyślni, umocnieni jednością. Obyś wkrótce uczynił nas tymi, którzy są według Twego serca, abyś mógł się nami posłużyć. Niech Twoja wola wypełnia się na całej ziemi, nie napotykając na przeszkody.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 54

Bóg Wszechmogący jest wszechmocnym, wszystko osiagającym i absolutnym, prawdziwym Bogiem! Nie tylko trzyma on siedem gwiazd, jest obdarzony siedmioma Duchami, posiada siedmioro oczu, zrywa siedem pieczęci i rozwija zwój, ale ponadto rozporządza siedmioma plagami, siedmioma czasami oraz objawia siedem gromów. Dawno temu rozdziwił też siedem trąb! Wszelkie istoty, które stworzył i uczynił pełnymi, powinny Go chwalić, okazywać Mu cześć i wysławiać Jego tron. Boże Wszechmogący! Jesteś wszystkim. Osiągnąłeś wszystko i z Tobą wszystko jest wypełnione, jasne, wyzwolone, wolne, silne i potężne! Absolutnie nic nie jest ukryte lub zatajone; z Tobą wszystkie tajemnice są ujawnione. Co więcej, osądziłeś rzesze Twych wrogów, objawiasz swój majestat, okazujesz swój szalejący ogień, przejawiasz swój gniew, a ponadto ukazujesz swą dotąd niespotykaną, wieczną, absolutnie nieskończoną chwałę! Wszystkie ludy winny się zbudzić, by bez żadnych zastrzeżeń weselić się oraz śpiewać, chwalać wszechmogącego, absolutnie autentycznego, wszechżyjącego, szczodrego, wspaniałego i prawdziwego Boga, który jest od wieków na wieki. Jego tron winien być stale wysławiany, Jego święte imię wychwalane i czczone. Jest to Moja – Boża – wieczna wola i jest to obfite błogosławieństwo, które On objawia i którym nas obdarowuje! Któż pośród nas go nie dziedziczy? By odziedziczyć Boże błogosławieństwo, człowiek musi wychwalać święte imię Boga i stanąć wokół Jego tronu, by Go wielbić. Wszyscy ci, którzy przychodzą przed Jego oblicze z innymi motywami i innymi intencjami, zostaną stopieni przez Jego szalejący ogień. Dziś jest dzień, w którym Jego wrogowie zostaną osądzeni, a jest to także dzień, w którym zginą. Co więcej, jest to także dzień, w którym Ja, Bóg Wszechmogący, zostanę objawiony, i dzień, w którym uzyskam chwałę i cześć. Wszystkie ludy! Powstańcie szybko, by słać i witać Boga Wszechmogącego, który od niepamiętnych czasów po samą wieczność wysyła nam łaskawość, realizuje nasze zbawienie, obdarowuje nas błogosławieństwami, czyni swych synów pełnymi i z powodzeniem osiąga swe królestwo! Jest to cudowny uczynek Boga! To, że sam Bóg przychodzi, aby nas zbawić, uczynić pełnymi i doprowadzić do chwały, jest Jego odwiecznym przeznaczeniem i porządkiem.

Wszyscy ci, którzy nie powstaną i nie złożą świadectwa, są przodkami ślepców i królami ignorancji. Staną się oni wiecznymi ignorantami, wiecznymi głupcami; będą wiecznymi trupami, które są ślepe. Z tego powodu nasz duch powinien się zbudzić! Wszyscy ludzie winni powstać! Weselcie się, chwalcie i wysławiajcie bez końca Króla chwały, Ojca miłosierdzia, Syna odkupienia, szczodre siedem Duchów, Boga Wszechmogącego, który sprowadza majestatyczny, szalejący ogień oraz sprawiedliwy osąd, oraz który jest absolutnie wystarczający, szczodry, wszechmogący i pełny. Jego tron wysławiany będzie na wieki! Wszyscy ludzie winni dostrzec, iż jest to mądrość Boga, Jego cudowna ścieżka zbawienia i wypełnienie Jego chwalebnej woli. Jeśli nie powstaniami i nie złożymy świadectwa, to gdy minie właściwy moment, nie będzie już odwrotu. To, czy otrzymamy błogosławieństwa, czy spotka nas nieszczęście, decyduje się na obecnym etapie naszej podróży na podstawie tego, co czynimy, tego, co myślimy, i tego, co teraz urzeczywistniamy. Jak powinniście postępować? Powinniście zawsze nieść świadectwo o Bogu i wysławiać Go; wysławiać Boga Wszechmogącego, Chrystusa dni ostatecznych – wiecznego, jedynego, prawdziwego Boga!

Od tego momentu winniście widzieć jasno, iż wszyscy ci, którzy nie niosą świadectwa o Bogu – którzy nie niosą świadectwa o tym jedynym prawdziwym Bogu, jak również ci, którzy mają co do Niego wątpliwości – wszyscy oni są chorzy i martwi, a zarazem są tymi, którzy przeciwstawiają się Bogu! Słowa Boże z czasów starożytnych zostały już dowiedzione: wszyscy ci, którzy nie zbierają się ze Mną, rozpraszają się, a wszyscy, którzy nie są ze Mną, są przeciwko Mnie; jest to niezmienna prawda, która jest wyryta w kamieniu! Ci, którzy nie niosą świadectwa o Bogu, są pachółkami szatana. Tacy ludzie przybywają, by przeszkadzać Bożym dzieciom i je zwodzić oraz by zakłócać Boże zarządzanie; muszą oni pójść pod miecz! Wszyscy ci, którzy wykazują wobec nich dobre zamiary, szukają własnej zguby. Winniście posłuchać wypowiedzi Ducha Bożego i uwierzyć w nie, kroczyć ścieżką Ducha Bożego i urzeczywistniać Jego słowa. Ponadto powinniście aż do końca czasów wysławiać tron wszechmogącego Boga!

Bóg Wszechmogący jest Bogiem Siedmiu Duchów! Jest też Bogiem siedmiorga oczu i siedmiu gwiazd; zrywa siedem pieczęci i rozwinął cały zwój! Rozdźwięczył On siedem tręb, a w Jego ręku znajduje się siedem czasz i siedem plag, które może uwolnić według swojej woli. Och, siedem gromów, które zawsze były zapieczętowane!

Nadszedł czas, by je ujawnić! Ten, który wywoła siedem gromów, pojawił się już przed naszymi oczyma!

Boże Wszechmogący! Z Tobą wszystko jest wyzwolone i wolne; nie istnieją żadne trudności i wszystko przebiega gładko! Nic nie śmie blokować Cię lub powstrzymywać, a wszystko podporządkowuje się Tobie. Wszyscy, którzy się nie podporządkują, umrą!

Boże Wszechmogący, Boże z siedmiorgiem oczu! Wszystko jest idealnie przejrzyste, wszystko jest jasne i odkryte, i wszystko jest ujawnione i obnażone. Z Nim wszystko jest w pełni jasne, a taki jest nie tylko sam Bóg, lecz tacy są również Jego synowie. Nikt, żadne ciało i żadna materia nie mogą skryć się przed Nim i Jego synami!

Siedem gwiazd Boga Wszechmogącego świeci jasno! Kościół został przez Niego udoskonalony; ustanawia On swych kościelnych posłańców i zaopatruje cały Kościół. Zrywa On siedem pieczęci i sam doprowadza swój plan zarządzania oraz swą wolę do zakończenia. Zwój jest tajemnym, duchowym językiem Jego zarządzania, a On rozwinął go i objawił!

Wszyscy ludzie winni wsłuchać się w Jego siedem rozbrzmiewających trąb. Z Nim wszystko jest poznane, nigdy więcej ukryte, i nie ma już smutku. Wszystko jest objawione i wszystko jest zwycięskie!

Siedem trąb Boga Wszechmogącego to trąby otwarte, wspaniałe i zwycięskie! Są to również trąby, które osądzają Jego wrogów! Pośród Jego tryumfu, Jego róg jest wysławiany! Rządzi On całym wszechświatem!

Namierzył On swoich wrogów, przygotował siedem czasz z plagami, i uwalnia je niczym rwącą falę, a owi wrogowie zostaną strawieni przez płomienie Jego szalejących ogni. Bóg Wszechmogący pokazuje moc swej władzy, a wszyscy Jego wrogowie giną. Ostatecznych siedem gromów nie ma już być zapieczętowanych przed Bogiem Wszechmogącym; wszystkie one zostały ujawnione! Wszystkie zostały ujawnione! Uśmierca on swych wrogów siedmioma gromami, stabilizując Ziemię i sprawiając, iż pełni ona dla Niego posługę, i nigdy więcej nie będzie leżeć odłogiem!

Sprawiedliwy Boże Wszechmogący! Sławimy Cię na zawsze! Zasługujesz na nieskończoną chwałę, nieskończone poważanie i nieskończony zachwyt! Twych siedem

gromów nie służy wyłącznie Twemu sądowi, lecz raczej Twej chwale i władzy, by uczynić pełnym wszelkie stworzenie!

Wszystkie ludy świętują przed tronem, wychwalając i wysławiając Boga Wszechmogącego, Chrystusa dni ostatecznych! Ich głosy wstrząsają wszechświatem niczym gromy! Absolutnie wszystkie rzeczy istnieją za Jego przyczyną i powstają dzięki Niemu. Któż śmie nie przypisywać całej chwały, czci, władzy, mądrości, świętości, zwycięstwa i objawień wyłącznie Jemu? Jest to spełnieniem Jego woli i ostatecznym ukończeniem budowy Jego zarządzania!

z Rozdziału 34 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 55

Z tronu wydobywa się siedem grzmotów, które wstrząsają wszechświatem, obalają niebo i ziemię i rozbrzmiewają w niebiosach! Przed ich przeszywającym dźwiękiem ludzie nie mogą uciec ani się ukryć. Rozlegają się grzmoty, niebo rozświetlają błyskawice, niebo i ziemia przemieniają się w jednej chwili, a ludzie są na krawędzi śmierci. Następnie gwałtowna nawałnica spada z nieba z prędkością błyskawicy i przetacza się przez cały kosmos! W najodleglejszych zakątkach ziemi, niczym ulewa, wpada do każdego zakamarka i każdej szczeliny, nie pozostawiając ani jednej plamy, obmywa wszystko od stóp do głów, nic i nikt się przed nią nie ukryje. Odgłosy grzmotów, podobnie jak chłodne rozbłyski błyskawic, sprawiają, że ludzie drżą ze strachu! Ostry obosieczny miecz powala synów buntu, a wróg stoi w obliczu katastrofy, nie mając gdzie się schronić. Oszołomieni gwałtownością burzy, zataczając się od uderzenia, natychmiast wpadają martwi do płynących wód, które unoszą ich w dal. Jest tylko śmierć i nic nie może ocalić im życia. Tych siedem grzmotów wychodzi ode Mnie i przekazuje Mój zamiar, którym jest powalenie najstarszych synów Egiptu, aby ukarać niegodziwych i obmyć Moje kościoły, tak aby wszystkie były blisko ze sobą związane, były w zgodzie ze sobą i były ze Mną jednym sercem, tak aby wszystkie kościoły we wszechświecie mogły stać się jednym. To jest Mój cel.

Rozlega się grzmot, który przechodzi w ciche łkanie. Niektórzy budzą się z drzemki i bardzo zaniepokojeni spoglądają wgłąb swojej duszy i pędzą z powrotem przed tron. Zaprzestają niepohamowanych podstępów i oburzających czynów; dla takich ludzi nie

jest za późno, aby się przebudzić. Obserwuję z tronu. Spoglądam głęboko w serca ludzi. Zbawiam tych, którzy szczerze i żarliwie Mnie pragną, i lituję się nad nimi. Ocalę na wieki tych, którzy Mnie kochają swoim sercem ponad wszystko inne, którzy rozumieją Moją wolę i idą za Mną aż do końca drogi. Moja ręka będzie bezpiecznie ich trzymać, aby nie stawili czoła tej scenie i nie doznali żadnej krzywdy. Niektórzy, widząc ten rozbłysk błyskawicy, mają w sercu niewysłowioną rozpacz i czują przeogromny żal. Jeśli nadal będą się w ten sposób zachowywać, to jest dla nich za późno. Och, wszystko bez wyjątku! Wszystko to się dokona. Jest to jeden z Moich sposobów zbawienia. Zbawiam tych, którzy Mnie kochają, i powalam niegodziwych. Czynię Moje Królestwo na ziemi stabilnym i niewzruszonym, a wszystkie narody i ludy oraz wszystko w całym wszechświecie i na samych krańcach ziemi dowie się, że jestem majestatem, jestem szalejącym ogniem, jestem Bogiem, który przeszukuje głębię serca każdego człowieka. Odtąd sąd wielkiego, białego tronu zostaje publicznie ujawniony rzeszom ludzi i jest to ogłoszone wszystkim ludom, że sąd się rozpoczął! Nie ulega wątpliwości, że wszyscy, którzy nie mówią szczerze, którzy wątpią i wąż się nie mieć pewności, którzy tracą czas, rozumiejąc Moje pragnienia, ale nie chcąc ich realizować, muszą być osądzeni. Musicie uważnie zbadać własne intencje oraz motywacje i zająć właściwe dla was miejsce. Gorliwie wprowadzajcie w życie Moje słowa, przykładajcie wagę do waszych życiowych doświadczeń, nie działajcie entuzjastycznie na pokaz, ale uczynicie wasze życie dorosłym, dojrzałym, stabilnym i doświadczonym – tylko wtedy będziecie ludźmi według Mojego serca.

Nie dajcie sługom szatana i złym duchom, które przeszkadzają i niszczą to, co buduję, jakichkolwiek możliwości do wykorzystania rzeczy na ich pożytek. Należy je mocno poskromić i powstrzymać, a rozprawić się z nimi można jedynie za pomocą ostrego miecza. Najgorsze z nich muszą być natychmiast wyrwane z korzeniami, aby nie stanowiły zagrożenia w przyszłości. A kościół zostanie udoskonalony, będzie wolny od ułomności i zdrowy, pełen witalności i energii. Po błyskawicy rozbrzmiewają grzmoty. Nie wolno wam tego lekceważyć i nie możecie się poddać, ale czyńcie wszystko, co możecie, aby nadrobić zaległości, a na pewno będziecie mogli zobaczyć, co czyni Moja ręka, co zamierzam pozyskać, co odrzucić, co udoskonalić, co wyrwać z korzeniami i co powalić. Wszystko to ukaże się przed waszymi oczyma, abyście mogli wyrazić

zobaczyć Moją wszechmoc.

Siedem grzmotów rozbrzmiewa od tronu aż po krańce całego wszechświata. Duża grupa ludzi zostanie zbawiona i stawia się przed Moim tronem. Podążając za tym światłem życia, ludzie szukają ratunku i nie są w stanie powstrzymać się od tego, żeby przyjść do Mnie i uklęknąć w uwielbieniu – ich usta wzywają imienia wszechmogącego, prawdziwego Boga i wyrażają ich błagania. Jednak tym, którzy się Mi przeciwstawiają, ludziom, którzy stają się nieczuli, grzmoty rozbrzmiewają w uszach i bez wątpienia muszą oni zginąć. Taki wynik po prostu ich czeka. Moi umiłowani synowie, którzy triumfują, pozostaną na Syjonie, a wszyscy ludzie zobaczą, co oni otrzymają, i pojawi się przed wami niezmierzona chwała. Jest to naprawdę wielkie błogosławieństwo i niewysłowiona słodycz.

Kiedy nadchodzi tumult siedmiu grzmotów, oto nastaje zbawienie tych, którzy Mnie kochają, którzy pragną Mnie szczerym sercem. Ci, którzy należą do Mnie i których przeznaczyłem i wybrałem, wszyscy mogą przyjść pod Moim imieniem. Mogą usłyszeć Mój głos, który jest wezwaniem Boga skierowanym do nich. Niech ci na krańcach ziemi widzą, że jestem sprawiedliwy, jestem wierny, jestem miłością, jestem współczuciem, jestem majestatem, jestem szalejącym ogniem i w końcu jestem bezlitosnym sądem.

Niech wszyscy na świecie widzą, że jestem prawdziwym i absolutnym, samym Bogiem. Wszyscy ludzie są szczerze przekonani i nikt się nie odważy znowu Mi się opierać, osądzać Mnie albo ponownie Mnie szkalować. W przeciwnym razie natychmiast zostaną przeklęci i spadnie na nich nieszczęście. Będą mogli tylko płakać i zgrzytać zębami, gdyż sami sprowadzili na siebie zniszczenie.

Niech wiedzą wszystkie ludy, niech znane to będzie we wszechświecie i na krańcach ziemi, w każdym domostwie i każdemu człowiekowi: Bóg Wszechmogący jest jedynym prawdziwym Bogiem. Wszyscy po kolei padną na kolana i będą Mnie wielbić, i nawet dzieci, które dopiero co nauczyły się mówić, będą wołały „Bóg Wszechmogący!”. Ci, którzy sprawują władzę, zobaczą na własne oczy prawdziwego Boga, który im się ukaze, i także będą padać na twarz w uwielbieniu, modląc się o miłosierdzie i przebaczenie, ale jest już za późno, ponieważ nadszedł czas ich upadku. Musi nadejść ich koniec i muszą zostać skazani na niezmierzoną otchłań. Doprowadzę cały wiek do

jego kresu i jeszcze bardziej wzmocnię Moje królestwo. Wszystkie narody i ludy poddadzą Mi się na całą wieczność!

z Rozdziału 35 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 56

Wszechmogący Bóg prawdziwy, Król zasiadający na tronie, włada całym wszechświatem, stojąc w obliczu wszystkich ludów i narodów, a wszystko pod niebiosami jaśnieje od Jego chwały. Wszystkie żywe stworzenia we wszechświecie i aż po krańce ziemi przejrzą na oczy. Góry, rzeki, jeziora, lądy i oceany oraz wszelkie żyjące istoty rozwarły swoje zasłony w blasku oblicza Boga prawdziwego i wracają do życia, jakby budziły się ze snu, niczym młode kielki wyrastające z ziemi!

Ach! Oto ukazuje się światu jedyny prawdziwy Bóg! Któż ośmieli się Doń zbliżyć, aby stawić Mu opór? Wszyscy drżą ze strachu. Wszyscy są całkowicie przekonani i raz za razem błagają o przebaczenie. Wszyscy ludzie padają przed Nim na kolana i wszystkie usta oddają Mu cześć! Kontynenty i oceany, góry i rzeki, całe stworzenie wychwala Go nieustannie! Oto nadchodzi wiosna z ciepłymi podmuchami wiatru, przynosząc drobny, wiosenny deszcz. Tak jak wszyscy ludzie, strumienie niosą z sobą radość i smutek, roniąc łzy wdzięczności i poczucia winy. Zarówno rzeki i jeziora, jak i morskie odmęty oraz wzburzone fale oceanów śpiewają, wychwalając święte imię Boga prawdziwego! Jakże klarownym echem rozbrzmiewa dźwięk ich pochwa! Oto każda z dawnych rzeczy, skażonych niegdyś przez szatana, zostanie teraz odnowiona oraz odmieniona i wejdzie do zupełnie nowego królestwa...

Oto dźwięk świętej trąby, który zaczął już rozbrzmiewać. Posłuchajcie go! Dźwięk ten, tak słodki, jest deklaracją Bożego tronu, obwieszczającą wszystkim ludom i narodom, że oto nastał już czas i że nadszedł ostateczny kres wszechrzeczy. Mój plan zarządzania dobiegł końca. Królestwo Moje otwarcie objawiło się na ziemi. Królestwa tego świata stały się Mym królestwem, a Ja jestem Bogiem. Moich siedem tręb rozbrzmiewa spod tronu i niebawem wydarzą się rzeczy wielce zdumiewające! Ludzie z najdalszych krańców ziemi pospieszą wspólnie ze wszystkich stron z siłą lawiny i z szybkością błyskawicy. (...)

Spoglądam z radością na Mój lud, który słucha Mego głosu i gromadzi się ze wszystkich krain i narodów. Wszyscy ludzie, mając wciąż imię prawdziwego Boga na ustach, wychwalają Mnie i nie przestają skakać z radości! Niosą światu świadectwo, a dźwięk ich świadectwa o Bogu prawdziwym jest niczym ogłuszający łoskot nieprzeliczonych wód. Wszyscy ludzie tłumnie zgromadzą się w granicach Mojego królestwa.

Oto rozbrzmiewa siedem Moich trąb, budząc drzemiących! Wstańcie co prędzej, jeszcze nie jest za późno. Zajmijcie się swoim życiem! Otwórzcie oczy i zobaczcie, która jest już godzina. Czego należy poszukiwać? O czym należy myśleć? I czego należy się trzymać? Czy nigdy nie zastanawiałeś się nad tym, jaka jest różnica między zyskaniem Mojego życia, a pozyskaniem tego wszystkiego, co kochasz i czego tak kurczowo się trzymasz? Nie bądź już uparty ani swawolny. Nie zmarnuj tej szansy. Czas taki bowiem już więcej nie nastanie! Natychmiast powstań, ćwicz swego ducha, posłuż się rozmaitymi narzędziami, aby przejrzeć i udaremnić każdą intrygę czy sztuczkę szatana i zatryumfuj nad nim, tak aby twoje życiowe doświadczenie mogło się pogłębić i abyś mógł urzeczywistniać Moje usposobienie, by twoje życie mogło stać się dojrzałe i zahartowane i byś potrafił zawsze iść w Moje ślady. Nieustraszony, wolny od słabości, podążając ciągle naprzód, krok po kroku, prosto aż do samego końca drogi!

Kiedy ponownie zabrzmie siedem trąb, będzie to wezwanie na sąd, sąd nad synami buntu, sąd nad wszystkimi ludami i narodami, i każdy naród podda się Bogu. Chwalebne oblicze Boga niechybnie ukaże się wszystkim ludom i narodom. Każdy zostanie w pełni przekonany i wszyscy będą bez końca wznosić okrzyki na cześć Boga prawdziwego. Wszechmogący Bóg zyska więcej chwały, a Moi synowie będą mieć udział w Mej chwale i w Mym królowaniu, sądząc wszystkie ludy i narody, karząc złych, zbawiając i okazując miłosierdzie tym, którzy należą do Mnie, oraz umacniając i utrwalać królestwo. Dzięki dźwiękowi siedmiu trąb, wielka rzesza ludzi zostanie ocalona, powracając przed Mój tron, aby upaść na kolana i oddawać Mi cześć, nieustannie Mnie wychwalając!

Kiedy siedem trąb zabrzmie raz jeszcze, będzie to ostatni akord obecnego wieku, dźwięk oznaczający zwycięstwo nad diabłem szatanem, salut obwieszczający początek jawnego życia w królestwie na ziemi! Jakże wzniosły to dźwięk, ten głos

rozbrzmiewający echem wokół tronu, to dęcie w trąby wprawiające w drżenie ziemię i niebios, będące znakiem tryumfu Mojego planu zarządzania, który to tryumf jest sądem nad szatanem. Osąd ten skaże cały dawny świat na śmierć, na powrót do otchłani bez dna! Ten dźwięk trąb oznacza, że brama łaski ma się niebawem zamknąć i że rozpocznie się życie królestwa na ziemi, co jest jedynie słuszne i właściwe. Bóg zbawi tych, którzy Go miłują. Kiedy zaś oni powrócą do Jego królestwa, ludzie na ziemi będą musieli stawić czoła głodowi i zarazie, a siedem czasz gniewu Boga i siedem plag ostatecznych zaczną kolejno obowiązywać. Niebo i ziemia przeminą, ale Moje słowa nie przeminą!

fragment Rozdziału 36 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 57

Chrystus dni ostatecznych przynosi życie i przynosi trwałą i wieczną drogę prawdy. Prawda ta jest drogą, przez którą człowiek zyska życie i jedyną drogą, przez którą człowiek pozna Boga i zyska aprobatę Boga. Jeśli nie szukasz drogi życia zapewnianej przez Chrystusa dni ostatecznych, to nigdy nie uzyskasz aprobaty Jezusa i nigdy nie będziesz uznany za godnego przejścia przez bramę królestwa niebios, bo jesteś zarówno marionetką, jak i więźniem historii. Ci, którzy są kontrolowani przez przepisy, przez litery i otoczeni przez historię, nigdy nie będą w stanie dostąpić życia i nigdy nie będą w stanie uzyskać wieczystej drogi życia. Dzieje się tak dlatego, że jedyne, co mają, to mętna woda, do której lgną od tysięcy lat, zamiast wody życiodajnej, która wypływa z tronu. Ci, którzy nie otrzymują wody życia, na zawsze pozostaną trupami, zabawkami szatana i synami piekła. Jak więc mogą ujrzeć Boga? Jeżeli będziesz starać się trzymać przeszłości i jedynie utrzymywać rzeczy takimi, jakimi są, stojąc w miejscu, i nie spróbujesz zmienić status quo i nie odrzucisz historii, to czy nie będziesz zawsze przeciw Bogu? Kroki Bożego dzieła są rozległe i potężne, jak gwałtowne fale i przetaczające się grzmoty – jednak siedzisz i biernie oczekujesz zniszczenia, trzymając się swojego szaleństwa i nie robiąc nic. Jak zatem możesz być uważany za kogoś, kto podąża śladami Baranka? Jak możesz uzasadnić Boga, którego się trzymasz, jako Boga, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary? A jak słowa twoich pożółkłych ksiąg przeniosą cię w nową erę? Jak mogą doprowadzić cię do szukania kroków Bożego dzieła? I jak mogą cię zabrać do nieba? To, co trzymasz w rękach, to litery,

które mogą zapewnić zaledwie chwilową pociechę, a nie prawdy, które są w stanie dać życie. Wersety, które czytasz, są tym, co może tylko wzbogacić twój język, a nie słowami mądrości, które mogą ci pomóc poznać ludzkie życie, ani tym bardziej ścieżkami, które mogą cię doprowadzić do doskonałości. Czy ta rozbieżność nie skłania cię do refleksji? Czy nie pozwala ci to zrozumieć ukrytych tajemnic? Czy jesteś w stanie na własną rękę dostać się do nieba, aby spotkać Boga? Czy bez przyjscia Boga możesz zabrać sam siebie do nieba, aby cieszyć się szczęściem rodzinnym z Bogiem? Czy nadal marzysz? Sugeruję więc, abys przestał marzyć i przyjrzał się, kto teraz pracuje, kto teraz wykonuje dzieło ratowania człowieka w dniach ostatecznych. W przeciwnym razie, nigdy nie zyskasz prawdy i nigdy nie dostąpisz życia.

Ci, którzy chcą zyskać życie bez polegania na prawdzie głoszonej przez Chrystusa, są najbardziej niedorzecznymi ludźmi na ziemi, a ci, którzy nie akceptują drogi życia przyniesionej przez Chrystusa, gubią się w mrzonkach. Dlatego mówię, że ludzie, którzy nie akceptują Chrystusa dni ostatecznych, będą na zawsze wzgardzeni przez Boga. Chrystus jest bramą człowieka do królestwa w dniach ostatecznych, której nikt nie może pominąć. Nikt nie może być doskonałony przez Boga inaczej niż poprzez Chrystusa. Wierzysz w Boga, a więc musisz zaakceptować Jego słowa i być posłuszny Jego drodze. Nie wolno ci myśleć tylko o uzyskaniu błogosławieństw bez otrzymania prawdy, ani przyjęcia zapewnienia życia. Chrystus przychodzi w dniach ostatecznych, aby wszyscy, którzy naprawdę w Niego wierzą, mogli otrzymać życie. Jego dzieło ma na celu zakończenie starego wieku i wejście w nową erę, i jest drogą, która muszą obrać wszyscy, którzy chcą do niej wkroczyć. Jeśli nie jesteś w stanie Go uznać, a zamiast tego potępiasz Go, bluźnisz przeciwko Niemu lub nawet Go prześladujesz, to jesteś skazany na wieczny ogień i nigdy nie wejdiesz do królestwa Bożego. Chrystus jest bowiem Sam w sobie wyrazem Ducha Świętego, wyrazem Boga, Tego, któremu Bóg powierzył do wykonania swoje dzieło na ziemi. Dlatego mówię, że jeśli nie potrafisz zaakceptować wszystkiego, co robi Chrystus w dniach ostatecznych, to bluźnisz przeciwko Duchowi Świętemu. Kara, która powinna zostać wymierzona tym, którzy bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu jest oczywista dla wszystkich. Mówię również, że jeśli przeciwstawiasz się Chrystusowi dni ostatecznych i zaprzeczasz Mu, to nie ma nikogo, kto mógłby ponieść konsekwencje w twoim imieniu. Co więcej, od tego dnia nie

będziesz miał kolejnej szansy na uzyskanie aprobaty Boga; nawet jeśli spróbujesz odkupić swoje winy, nigdy więcej nie zobaczysz oblicza Boga. Bo to, czemu się sprzeciwiasz, nie jest człowiekiem; to, czemu zaprzeczasz, nie jest jakąś czczą istotą, ale Chrystusem. Czy zdajesz sobie sprawę z konsekwencji? Nie popełniłeś małego błędu, ale haniebne przestępstwo. Dlatego radzę wszystkim, aby nie obnażali kłów na prawdę, ani nie krytykowali bez zastanowienia, bo tylko prawda może przynieść ci życie, i nic poza prawdą nie może pozwolić ci odrodzić się i patrzeć na oblicze Boga.

fragment rozdziału „Tylko Chrystus dni ostatecznych może dać człowiekowi drogę wiecznego życia” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 58

To, że Moje tajemnice zostały otwarcie objawione i nie są już dłużej ukryte, wynika całkowicie z Mojej łaski i miłosierdzia. Co więcej, to, że Moje słowo ukazuje się wśród ludzi i nie jest już dłużej zatajone, wynika również z Mojej łaski i miłosierdzia. Kocham wszystkich, którzy szczerze ponoszą koszty i poświęcają się dla Mnie. Nienawidzę wszystkich, którzy się ze Mnie zrodzili, a jednak Mnie nie znają, a nawet Mi się opierają. Nie porzucę nikogo, kto jest szczerzy wobec Mnie; raczej pobłogosławię go w dwójnasób. Podwójnie ukarzę zaś tych, którzy są niewdzięczni i nadużywają Mejej dobroci. Nie odpuszczę im tak łatwo. W Moim królestwie nie ma śladu przewrotności ani oszustwa, nie ma spraw tego świata, to znaczy, nie ma stęchlizny śmierci. Zamiast tego panuje tu niepodzielnie prawość i uczciwość; wokół tylko czystość i otwartość, nie ma nic ukrytego ani zatajonego. Wszystko jest świeże, wszystko jest przyjemnością i wszystko jest oświeceniem. Nikt kto wciąż cuchnie umarłymi, nie może w żaden sposób pozostać w Moim królestwie; zamiast tego zostanie poddany rządowi Mojej żelaznej różgi. Wszystkie nieskończone tajemnice, od niepamiętnych czasów aż po dzień dzisiejszy, są w pełni objawione wam - grupie ludzi, która jest pozyskiwana przez Mnie w dniach ostatecznych. Czyż nie czujecie się błogosławieni? Dni, w których wszystko zostanie otwarcie objawione, są ponadto dniami, kiedy będziecie mieć udział w Moim panowaniu.

Grupa ludzi, którzy naprawdę panują jako królowie, zależy od Mojej predestynacji i Mojego wyboru. Nie ma w tym absolutnie ludzkiej woli. Każdy, kto ośmieli się na to

wpływać, musi doznać ciosu z Mojej ręki. Tacy ludzie staną się celem Mojego szalejącego ognia; jest to inne oblicze Mejej sprawiedliwości i Mojego majestatu. Powiedziałem bowiem, że władam wszystkimi rzeczami, Ja jestem mądrym Bogiem, który dzierży pełnię władzy, i nie jestem pobłażliwy wobec nikogo; jestem całkowicie bezwzględny, zupełnie pozbawiony osobistych uczuć. Wobec każdego stosuję Moją sprawiedliwość, prawość i majestat (bez względu na to, jak zręcznie będzie przemawiać, nie odpuszczę mu), pozwalając zarazem wszystkim wyraźniej ujrzeć cudowność Moich czynów oraz ich znaczenie. Karałem złe duchy jednego po drugim za najrozmaitsze uczynki, jakie popełniają, wtrącając je kolejno w otchłań bez dna. Dzieło to wykonałem przed początkiem czasu, pozbawiając je statusu i pozostawiając bez szansy na działanie. Żaden z Moich wybrańców – ludzi zawczasu przeze Mnie predestynowanych i wybranych – nie może nigdy zostać opętany przez złe duchy i zawsze pozostanie święty. Jeśli zaś chodzi o tych, których zawczasu nie predestynowałem i nie wybrałem, przekażę ich szatanowi i nie pozwolę im się uchować. We wszystkich swych aspektach Moje zarządzenia zawierają w sobie Moją sprawiedliwość i Mój majestat. Nie zostawię w spokoju ani jednego z tych, w których działa szatan, ale wtrącę ich wraz z ich ciałami do Hadesu, bo nienawidzę szatana. W żadnym wypadku nie okażę mu pobłażliwości, ale zniszczę go doszczętnie, nie dając mu najmniejszej szansy na wykonanie jego dzieła. Ci, których szatan zepsuł do pewnego stopnia (to znaczy ci, którzy są przedmiotem katastrofy), pozostają w zgodzie z mądrym ustaleniem Mojej własnej ręki. Nie myślcie, że stało się to w wyniku okrucieństwa szatana; wiedźcie, że jestem Bogiem Wszechmogącym, który włada wszechświatem i wszystkimi rzeczami! Dla Mnie nie ma problemów, których nie mógłbym rozwiązać, a tym bardziej nie ma niczego, czego nie mógłbym dokonać, ani żadnego słowa, którego nie mógłbym wypowiedzieć. Ludziom nie wolno uzurpować sobie prawa do doradzania Mi. Strzeżcie się, byście nie zostali powaleni Moją ręką i wtrąceni do Hadesu. Słuchajcie, co wam powiadam! Ci, którzy proaktywnie współpracują dziś ze Mną, są najmądrzejsi i oni właśnie unikną strat i bólu sądenia. To są wszystko Moje ustalenia, będące waszym przeznaczeniem ode Mnie. Nie czyńcie więc nieroztropnych uwag i nie wypowiadajcie się nazbyt górnolotnie, myśląc, że jesteście tacy wspaniali. Czyż wszystko to nie dzieje się ze względu na Moją predestynację? Wy, którzy chcecie Mi doradzać, nie macie wstydu! Nie znacie swej

własnej postawy; jakże jest ona żalosna i mizerna! Pomimo tego uważacie, że to nic wielkiego i nie znacie samych siebie. Raz po raz pozostajecie głusi na Moje słowa, sprawiając, że Moje żmudne wysiłki okazują się daremne, i w ogóle nie zdajecie sobie sprawy, że są one przejawem Mojej łaski i miłosierdzia. Zamiast tego wciąż próbujecie chwalić się swoim sprytem. Pamiętacie o tym? Jakie karcenie muszą otrzymać ludzie, którzy myślą, że są tacy sprytni? Obojętni i nielojalni wobec Moich słów, nie chcecie wyryc ich w swoich sercach, lecz czynicie sobie ze Mnie pretekst do tego, by czynić to czy tamto. Złoczyńcy! Kiedy będziecie w stanie w pełni zważać na Moje serce? Nie zwracacie na nie żadnej uwagi, więc nazywanie was „złoczyńcami” nie jest przejawem złego traktowania. Określenie to bowiem doskonale do Was pasuje!

Dzisiaj ukazuję wam, jedną po drugiej, sprawy, które były niegdyś ukryte. Wielki, czerwony smok zostaje wrzucony do bezdennej otchłani i całkowicie zniszczony, ponieważ nie byłoby sensu go zachować, co oznacza, że nie jest on w stanie przysłużyć się Chrystusowi. Odtąd to, co czerwone, przestanie istnieć; stopniowo musi zmarnieć i obrócić się w nicość. Ja zaś robię to, co mówię; to jest zakończenie Mojego dzieła. Oprócz ludzkich pojęć, zrobiłem wszystko tak, jak powiedziałem. Każdy, kto próbuje być cwany, sprowadzi tylko na siebie zniszczenie i pogardę i nie chce zachować życia. Dlatego uczynię ci zadość i na pewno nie zachowam takich ludzi. Odtąd doskonałość populacji będzie wzrastać, podczas gdy wszyscy, którzy nie będą proaktywnie ze Mną współpracować, zostaną zrównani z ziemią i obrócą się w nicość. Ci zaś, których przyjąłem, są tymi, których udoskonale i nie odrzucę ani jednego. Nie ma sprzeczności w tym, co mówię. Ci, którzy nie współpracują ze Mną proaktywnie, będą znosić surowsze karcenie, chociaż ostatecznie ich też zapewne zbawię. Do tego czasu jednak miara ich życia będzie zupełnie inna. Czy chcesz być taką osobą? Powstań i współpracuj ze Mną! Z pewnością nie potraktuję niegodziwie nikogo, kto szczerze ponosić będzie koszty dla Mnie. Jeśli zaś chodzi o tych, którzy poświęcają Mi się z przekonaniem, obdarzę ich wszystkimi Moimi błogosławieństwami. Ofiaruj Mi się zatem bez reszty! Zarówno to, co jesz czy to, w co się przyodziewasz, jak i cała twoja przyszłość znajduje się w Moich rękach. Przygotuję wszystko jak należy, abyś odczuwał wieczną radość, która nigdy się nie wyczerpie. Tak właśnie jest, ponieważ powiedziałem: „Tych, którzy szczerze ponoszą koszty dla Mnie, z pewnością wielce

pobłogosławię”. Wszelkie błogosławieństwa spłyną więc na każdego, kto szczerze ponosi koszty dla Mnie.

z Rozdziału 70 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 59

Lud wiwatuje na Moją cześć, wychwala Mnie lud; wszystkie usta wzywają imienia jedynego, prawdziwego Boga, wszyscy ludzie wznoszą swe oczy, by oglądać Moje czyny. Królestwo zstępuje na świat, Moja osoba jest obfita i szczodra. Któż by się z tego nie radował? Któż by z tego powodu nie tańczył z radości? O, Syjonie! Wznieś swój tryumfalny sztandar ku Mojej chwale! Śpiewaj swą tryumfalną pieśń zwycięstwa, by rozgłaszać Moje święte imię! Wszelkie stworzenie aż po krańce ziemi! Spiesz, by się oczyścić, abyś mogło stać się ofiarą dla Mnie! Gwiazdy na niebie! Powróćcie teraz na wasze miejsca, by ukazać Moją potęgę na firmamencie! Nadstawiam ucha ku głosom ludu na ziemi, wylewającego nieskończoną miłość i cześć dla Mnie w pieśni! W tym dniu, gdy całe stworzenie powraca do życia, Ja zstępuję na ludzki świat. W tym właśnie momencie przepięknie rozkwitają kwiaty, wszelkie ptactwo śpiewa jednym głosem, wszystkie rzeczy nie posiadają się wręcz z radości! Na odgłos hołdu dla Mego królestwa, królestwo szatana obraca się w pył, unicestwione pośród rozbrzmiewającego potężnym echem hymnu królestwa, aby już nigdy więcej się nie podźwignąć!

Któż na ziemi śmie powstać i stawić opór? Zstępując na ziemię, przynoszę palący ogień, przynoszę gniew, przynoszę wszelakie klęski. Ziemskie królestwa są teraz Moim królestwem! W górze, na niebie, chmury strzępią się i kłębią; pod niebem jeziora i rzeki wzbierają i radośnie szemrzą porywającą melodię. Odpoczywające zwierzęta wychodzą ze swych legowisk, Ja zaś budzę ze snu wszystkie ludy. Oto nadszedł wreszcie dzień, którego oczekiwały niezliczone rzesze ludzi! Teraz zaś wznoszą na Moją cześć najpiękniejsze pieśni!

W tym pięknym momencie, w tym radosnym czasie,

chwała Ma wszędzie rozbrzmiewa echem, tak w niebiosach, jak i na ziemi. Któż by się tym nie zachwycił?

Czyjeż serce nie odczułoby ulgi? Któż by nie zapłakał na taki widok?

Nieboskłon nie jest tym samym nieboskłonem, teraz jest nieboskłonem królestwa.
Ziemia nie jest tą ziemią, którą była, ale teraz jest ziemią świętą.
Oto, po obfitym deszczu, plugawy, stary świat został całkowicie odnowiony.
Góry się odmieniają... odmieniają się wody...
ludzie także się odmieniają... odmieniają się wszystkie rzeczy...
Ach, wy góry milczące! Powstańcie i tańczcie dla Mnie!
Ach wy, wody spokojne! Płyńcie dalej śmiało!
I wy, ludzie, śniący swoje sny! Zbudźcie się i ruszajcie za Mną!
Oto przybyłem... Ja jestem Królem...
Cała ludzkość na własne oczy ujrzy Me oblicze, cała na własne uszy usłyszy Mój
głos,
wszyscy ludzie sami doświadczą życia w Mym królestwie...
Jakże słodko... jak pięknie...
Niezapomniane... nie do zapomnienia...
W palącym ogniu Mego gniewu wielki, czerwony smok się szamocze;
przed sądem Mego majestatu diabły ukazują swą prawdziwą postać;
na Me srogie słowa wszyscy ludzie odczuwają głęboki wstyd, a nie mają gdzie się
schować.
Przypominają sobie teraz, jak dawniej ze Mnie drwili i Mnie wyśmiewali.
Nie przepuszczali żadnej okazji, aby się popisać, ani też żadnej, by Mi się
przeciwstawić.
A dziś, któż z nich nie płacze? Któż nie odczuwa skruchy?
Cały wszechświat jest pełen łez...

pełen odgłosów radości... pełen śmiechu...

Niezmierzona radość... radość niemająca sobie równych...

Lekki deszcz stuka... gęsty śnieg prószy...

W ludziach smutek miesza się z radością... jedni się śmieją...

drudzy płaczą... a inni wiwatują...

Jakby wszyscy zapomnieli... czy to pochmurna i deszczowa wiosna,

kwitnące kwiatami lato, jesień obfitych żniw,

czy mroźna zima skuta lodem – nikt nie wie...

Na niebie dryfują chmury, na ziemi kipią oceany.

Synowie machają rękami... Ludzie poruszają stopami w tańcu...

Aniołowie pracują... aniołowie stróżują...

Ludzie na ziemi krzątają się pilnie, wszystkie stworzenia na ziemi się mnożą.

z rozdziału „Hymn Królestwa” ze „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 60

Każdy człowiek wśród ludzkości powinien przyjąć obserwację przez Mojego Ducha, powinien uważnie badać każde swoje słowo i czyn, a ponadto powinien patrzeć na Moje cudowne czyny. Jak czujecie się w chwili przybycia królestwa na ziemię? Kiedy Moi synowie i ludzie będą tłumnie podążać przed Mój tron, formalnie przed wielkim białym tronem rozpocznę sąd. Co oznacza, że kiedy osobiście zacznę swoją pracę na ziemi i kiedy era sądu zbliży się do końca, zacznę kierować Moje słowa do całego wszechświata i wzniosę nad nim głos Mojego Ducha. Przez Moje słowa gruntownie oczyszczę wszystkich ludzi i rzeczy we wszystkim, co jest w niebie i na ziemi, a ziemia nie będzie już brudna i rozpasana, ale będzie świętym królestwem. Odnowię wszystkie rzeczy, aby były przeznaczone do Mojego użytku, aby nie nosiły już znamion ziemskiego oddechu i nie były już splamione smakiem ziemi. Na ziemi człowiek po omacku szukał celu oraz pochodzenia Moich słów i obserwował Moje uczynki, ale nikt

nigdy naprawdę nie znał źródeł Moich słów i nikt nigdy prawdziwie nie oglądał cudowności Moich czynów. Dopiero dzisiaj, kiedy osobiście przychodzę do ludzi i wypowiadam Moje słowa, człowiek ma trochę wiedzy o Mnie, usuwając miejsce dla „Mnie” w swych myślach, a zamiast tego tworząc miejsce dla praktycznego Boga w swej świadomości. Człowiek ma wyobrażenia i jest pełen ciekawości, bo kto nie chciałby widzieć Boga? Kto nie chciałby spotkać Boga? Jednak jedyne, co zajmuje określone miejsce w sercu człowieka, to Bóg, który w odczuciu człowieka jest niejasny i abstrakcyjny. Kto by to rozumiał, gdybym im tego nie powiedział wprost? Kto by naprawdę uwierzył, że Ja rzeczywiście istnieję? Z przekonaniem, bez cienia wątpliwości? Istnieje ogromna różnica między „Mną” w sercu człowieka, a „Mną” w rzeczywistości i nikt nie jest w stanie dokonać porównania między nimi. Gdybym nie stał się ciałem, człowiek nigdy by Mnie nie poznał, a nawet gdyby Mnie poznał, czyż taka wiedza nie byłaby nadal wyobrażeniem? Codziennie przechadzam się wśród nieustannego strumienia ludzi i każdego dnia działam w każdym człowieku. Kiedy człowiek naprawdę Mnie zobaczy, będzie mógł poznać Mnie w Moich słowach i będzie w stanie zrozumieć środki, za pomocą których mówię, jak również Moje intencje.

Kiedy królestwo formalnie przychodzi na ziemię, co spośród wszystkich rzeczy nie milczy? Kto wśród wszystkich ludzi się nie boi? Docieram wszędzie w całym wszechświecie i wszystko jest osobiście przygotowane przeze Mnie. Kto w tym czasie nie wie, że Moje czyny są wspaniałe? Moje ręce podtrzymują wszystkie rzeczy, ale Ja również jestem ponad wszystkim. Czy Moje wcielenie i Moja osobista obecność wśród ludzi nie jest dziś prawdziwym znaczeniem Mojej pokory i ukrycia? Na zewnątrz wiele osób okłaskuje Mnie jako dobrego i chwali Mnie jako pięknego, ale kto Mnie naprawdę zna? Dlaczego dzisiaj proszę Cię, abyś Mnie poznał? Czyż nie mam zamiaru zawstydić wielkiego, czerwonego smoka? Nie chcę zmuszać człowieka, aby Mnie chwalił, ale chcę, aby Mnie poznał, przez co Mnie pokocha, a przez to będzie Mnie chwalił. Takie wychwalanie jest godne swej nazwy i nie jest pustą mową, tylko takie pochwały jak ta mogą osiągnąć Mego tronu i wzbić się w niebo. Ponieważ człowiek był kuszony oraz poddany zepsuciu przez szatana, ponieważ został przejęty przez pojęcia i myślenie, stałem się ciałem, aby osobiście podbić całą ludzkość, aby ujawnić wszystkie ludzkie koncepcje i rozedrzeć na strzępy ludzkie myślenie. W rezultacie człowiek już nie

paraduje przede Mną i nie służy Mi więcej własnymi koncepcjami, a tym samym „Ja” – tworzony według ludzkich koncepcji – jest już całkowicie odrzucony. Kiedy nadejdzie królestwo, przede wszystkim rozpocznę ten etap dzieła i rozpocznę go pośród Mojego ludu. Ponieważ jesteście Moim ludem, który urodził się w kraju wielkiego, czerwonego smoka, na pewno znajduje się w was nie tylko odrobina lub część jadu wielkiego, czerwonego smoka. Tak więc ten etap Mojego dzieła koncentruje się przede wszystkim na was i jest to jeden z aspektów znaczenia Mojego wcielenia w Chinach. Większość ludzi nie jest w stanie uchwycić nawet fragmentu słów, które wypowiadam, a kiedy to robią, ich zrozumienie jest mgliste i mętne. Jest to punkt zwrotny metody, za pomocą której przemawiam. Gdyby wszyscy ludzie potrafili odczytać Moje słowa i zrozumieć ich znaczenie, to kto z ludzi mógłby być zbawiony, a nie wrzucony do Hadesu? Kiedy człowiek będzie Mnie znać oraz słuchać Mnie, wtedy odpocznę i będzie to ten sam czas, w którym człowiek będzie w stanie zrozumieć znaczenie Moich słów. Dzisiaj wasza postawa jest zbyt słaba, jest prawie żałośnie mała, nie zasługuje nawet na to, aby być podniesiona, nie mówiąc już nic o waszej wiedzy o Mnie.

fragment Rozdziału 11 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 61

Gdy błyskawica pojawia się ze Wschodu – a właśnie wtedy zaczynam przemawiać – gdy pojawia się błyskawica, oświetla całe empireum i wszystkie gwiazdy zaczynają się przekształcać. Cały rodzaj ludzki jest jakby uporządkowany. Pod blaskiem tego słupa światła ze Wschodu cała ludzkość objawia się w swej pierwotnej formie, oślepiona, sparaliżowana i zdezorientowana, tym bardziej niezdolna do ukrycia swoich brzydkich cech. Są podobni do zwierząt uciekających przed Moim światłem, aby się ukryć w górskich jaskiniach; jednak żaden z nich nie może zostać usunięty z Mojego światła. Wszyscy ludzie są zdumieni, wszyscy czekają, wszyscy patrzą; a wraz z nadejściem Mego światła wszyscy radują się z dnia, w którym się urodzili, a także przeklinają dzień, w którym się urodzili. Niemożliwe do wyrażenia są sprzeczne emocje; łzy samopotępienia tworzą rzeki i odpływają rozległym strumieniem, który w mgnieniu oka nie pozostawia po sobie śladu. Po raz kolejny Mój dzień zbliża się do rodzaju ludzkiego, po raz kolejny budzi rodzaj ludzki, dając ludzkości punkt, od którego może zacząć od nowa. Moje serce bije i, podążając za rytmem Mego serca, góry skaczą z

radości, wody tańczą z radości, a fale, wybijając rytm, uderzają o skaliste rafy. Trudno jest wyrazić to, co jest w Moim sercu. Chcę, aby wszystkie rzeczy nieczyste obróciły się popiół pod Moim wzrokiem, chcę, aby wszyscy synowie nieposłuszeństwa zniknęli sprzed Moich oczu, nie przedłużając już swojego istnienia. Nie tylko stworzyłem nowy początek w miejscu zamieszkania wielkiego, czerwonego smoka, lecz także rozpocząłem nowe dzieło we wszechświecie. Wkrótce królestwa ziemi staną się Moim królestwem; wkrótce królestwa ziemi na zawsze przestaną istnieć z powodu Mojego królestwa, ponieważ już osiągnąłem zwycięstwo, bo wróciłem, triumfując. Wielki, czerwony smok wyczerpał wszystkie możliwe środki, aby zakłócić Mój plan, mając nadzieję wymazać Moje dzieło na ziemi, ale czy mogę się zniechęcić z powodu jego oszukańczych forteli? Czy mogę się bać utraty zaufania z powodu jego gróźb? Nigdy nie było ani jednej istoty w niebie, ani na ziemi, której bym nie trzymał w swej dłoni; o ileż bardziej jest to prawdą w przypadku wielkiego, czerwonego smoka, tego czegoś, co służy mi za kontrast? Czyż nie jest on również przedmiotem, którym manipuluję Moimi rękami?

W czasie Mojego wcielenia w świecie ludzi ludzkość dotarła nieświadomie do tego dnia prowadzona Moją pomocną ręką. Przyszła nieświadomie, aby Mnie poznać. Jeśli chodzi jednak o to, jak podążać ścieżką, która jest przed nami, nikt się nie domyśla, nikt nie jest tego świadomy, a tym bardziej nikt nie ma pojęcia, w jakim kierunku ta ścieżka go poprowadzi. Tylko pod czujnym okiem Wszechmogącego każdy będzie mógł przejść ścieżkę do końca; tylko pod przewodnictwem błyskawicy ze Wschodu każdy będzie mógł przekroczyć próg prowadzący do Mojego królestwa. Wśród ludzi nigdy nie było takiego, który widziałby Moją twarz, takiego, który widział błyskawicę na Wschodzie; o ileż bardziej takiego, który słyszał głos wychodzący od Mojego tronu? W rzeczywistości od czasów starożytnych, żaden człowiek nie miał bezpośredniego kontaktu ze Mną; dopiero dzisiaj, kiedy pojawiłem się na świecie, ludzie mają szansę Mnie zobaczyć. Ale nawet teraz ludzie wciąż Mnie nie znają, ponieważ tylko patrzą na Moją twarz i tylko słyszą Mój głos, ale nie rozumieją, co mam na myśli. Wszyscy ludzie są tacy. Czy należąc do Mego ludu, nie czujesz głębokiej dumy, kiedy widzisz Moją twarz? I czy nie czujesz skrajnego wstydu, bo Mnie nie znasz? Chodzę pośród ludzi, żyję pośród ludzi, ponieważ stałem się ciałem i przyszedłem do ludzkiego świata. Moim celem jest nie

tylko umożliwienie ludzkości spojrzenia na Moje ciało; co ważniejsze, umożliwienie ludzkości poznania Mnie. Co więcej, poprzez Moje ciało wcielone skażę ludzkość za jej grzechy; poprzez Moje ciało wcielone rozgromię wielkiego, czerwonego smoka i unicestwię jego leżę.

fragment Rozdziału 12 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 62

Ludzie na całym świecie świętują nadejście Mojego dnia i aniołowie przechadzają się pośród całego Mego ludu. Gdy szatan sprawia kłopoty, aniołowie ze względu na swą posługę w niebie zawsze pomagają Memu ludowi. Nie dają się zwieść diabłu z powodu ludzkiej słabości, ale w wyniku najazdu mocy ciemności, usiłują jeszcze bardziej doświadczyć ludzkiego życia poprzez mgłę. Wszyscy ludzie poddają się Memu imieniu i nigdy nikt otwarcie nie powstaje, aby się Mi sprzeciwić. Dzięki pracy aniołów człowiek przyjmuje Me imię i wszystkich obejmuje nurt Mego dzieła. Świat upada! Babilon jest sparaliżowany! Religijny świat – jak mógłby nie zostać zniszczony Moim autorytetem na ziemi? Kto jeszcze ośmiela się być nieposłusznym i Mi się sprzeciwiać? Uczeni w Piśmie? Wszyscy religijni urzędnicy? Rządzący i władze ziemskie? Aniołowie? Kto nie świętuje z powodu udoskonalenia i pełni Mojego ciała? Spośród wszystkich ludów – kto nie wyśpiewuje Mi nieustannie chwały, kto nie jest niezawodnie szczęśliwy? Mieszkam w kraju legowiska wielkiego, czerwonego smoka, jednak to nie sprawia, że drżę ze strachu albo że chciałbym uciec, ponieważ wszyscy jego ludzie już zaczęli nim gardzić. Nigdy jakakolwiek „powinność” nie została wykonana przed smokiem. Raczej każdy zachowuje się tak, jak mu pasuje, i idzie swoją drogą. Jak kraje świata mogłyby się ostać? Jak miałyby nie upaść? Jak Moi ludzie mogliby się nie cieszyć? Jak mogliby nie śpiewać z radości? Czy to jest dzieło człowieka? Czy to jest owoc pracy jego rąk? Dałem człowiekowi podstawę jego egzystencji i zapewniłem mu dobra materialne, ale człowiek jest niezadowolony z otaczających go obecnie warunków i prosi, aby mógł wejść do Mego królestwa. Jednak jak mógłby wejść do Mego królestwa tak łatwo – nie płacąc ceny i nie wykazując chęci bezinteresownego poświęcenia się? Zamiast wymuszać cokolwiek na człowieku, wymagam od niego, tak aby Moje Królestwo na ziemi pełne było chwały. Doprowadziłem człowieka aż do obecnego wieku, istnieje on w tym stanie i żyje, będąc prowadzonym przez Moje światło. Gdyby tak nie było, kto

spośród ludzi na ziemi wiedziałby, co go czeka? Kto rozumiałby Moją wolę? Dodaję swoje zastrzeżenia do wymagań człowieka – czy nie jest to zgodne z prawami natury?

fragment Rozdziału 22 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 63

W królestwie niezliczone stworzenia zaczynają ożywać i odzyskiwać siły życiowe. Z powodu zmian w stanie ziemi granice między poszczególnymi krajami również zaczynają się przesuwać. Poprzednio prorokowałem: kiedy kraj będzie oddzielony od kraju i kraj będzie się jednoczyć z krajem, będzie to czas, w którym rozbiję narody w drobny mak. W tym czasie będę odnawiać całe stworzenie i dokonam podziału całego wszechświata, tym samym porządkując wszechświat, przekształcając jego stary stan w nowy. Taki jest Mój plan. To są Moje dzieła. Kiedy wszystkie narody i ludy świata powrócą przed Mój tron, wezmę całe bogactwo nieba i obdarzę nim ludzkość, aby dzięki Mnie radowała się niezrównanym dostatkiem. Ale dopóki stary świat będzie istniał, okażę gniew jego narodom, otwarcie ogłaszając Moje zarządzenia w całym wszechświecie i dosięgnę karceniem tych, którzy je łamią:

Kiedy zwracam Moje oblicze do wszechświata, aby przemówić, cała ludzkość słyszy Mój głos, a następnie widzi wszystkie dzieła, które wykonałem w całym wszechświecie. Ci, którzy postępują wbrew Mojej woli, to znaczy, którzy sprzeciwiają Mi się uczynkami człowieka, będą podlegać Mojemu karceniu. Wezmę liczne gwiazdy niebios i uczynię je na nowo, a dzięki Mnie słońce i księżyc zostaną odnowione – niebo przestanie być takie jak było; niezliczone rzeczy na ziemi zostaną odnowione. Wszystko stanie się pełne dzięki Moim słowom. Wiele narodów we wszechświecie zostanie na nowo podzielonych i zastąpionych przez Moje królestwo, tak, że narody na ziemi znikną na zawsze i wszystkie staną się królestwem, które oddaje Mi cześć; wszystkie narody ziemi zostaną zniszczone i przestaną istnieć. Spośród istot ludzkich we wszechświecie, wszystkie należące do diabła zostaną wytracone; wszyscy, którzy czczą szatana, zostaną powaleni przez Mój płonący ogień – to znaczy, z wyjątkiem tych, którzy teraz są w strumieniu, reszta zostanie obrócona w popiół. Kiedy będę karcił wiele narodów, ludzie ze świata religii, w różnym zakresie, powrócą do Mojego królestwa, podbici przez Moje dzieła, bo ujrzą oni nadejście Świętego na białym obłoku. Wszyscy ludzie podążą

za swoim własnym rodzajem i otrzymają karcenie, które będzie się różniło w zależności od tego, co uczynili. Wszyscy ci, którzy stanęli przeciwko Mnie, zginą; jeśli chodzi o tych, których czyny na ziemi Mnie nie dotyczą, będą oni, z powodu tego, jak zostali uniewinnieni, nadal istnieć na ziemi pod rządami Moich synów i Mojego ludu. Objawię się niezliczonym ludom i wielu narodom, a Mój głos będzie rozbrzmiewać na ziemi, aby głosić zakończenie Mego wielkiego dzieła, aby cała ludzkość zobaczyła to na własne oczy.

W miarę jak Mój głos nabiera intensywności, obserwuję również stan wszechświata. Dzięki Moim słowom niezliczone rzeczy stworzone stają się nowe. Niebo się zmienia, ziemia też się zmienia. Ludzkość zostaje wystawiona na pokaz w jej pierwotnej formie i powoli, każdy z ludzi według swojego rodzaju, nieświadomie znajdzie drogę wiodącą z powrotem na łono swoich rodzin. Będę z tego bardzo zadowolony. Będę wolny od przeszkód, a Moje wielkie dzieło niepostrzeżenie zostanie dokonane, nieoczekiwanie, niezliczone rzeczy stworzone zostaną odmienione. Kiedy tworzyłem świat, kształtowałem wszystkie rzeczy według ich rodzaju, umieszczając wszystkie rzeczy o podobnej formie wspólnie z ich rodzajem. W miarę zbliżania się końca Mojego planu zarządzania, przywrócę dawny stan stworzenia, przywrócę wszystko do pierwotnego stanu, głęboko zmieniając wszystko, tak aby wszystko wróciło do istoty Mojego planu. Nadszedł czas! Ostatni etap Mojego planu wkrótce zostanie zrealizowany. Ach, nieczysty stary świecie! Na pewno upadniesz pod Moimi słowami! Mój plan z pewnością sprowadzi cię do nicości! Ach, niezliczone stworzenia! Wszystkie zyskacie nowe życie w Moich słowach, macie teraz suwerennego Pana! Ach, czysty i nieskazitelny nowy świecie! Na pewno ożyjesz w Mojej chwale! Ach, Góro Syjon! Nie milcz już dłużej. Wróciłem triumfalnie! Spośród stworzenia oceniam całą ziemię. Na ziemi ludzkość rozpoczęła nowe życie, zdobyła nową nadzieję. Ach, Mój ludu! Jak możecie nie powracać do życia w Moim świetle? Jak możecie nie skakać z radości pod Moim przewodnictwem? Łądy krzyczą rozradowane, w wodach wszędzie huczy radosny śmiech! Ach, zmartwychwstały Izraelu! Jak możesz nie czuć się dumny z powodu Mojej predestynacji? Kto płakał? Kto lamentował? Stary Izrael już nie istnieje, a dzisiejszy Izrael powstał, wyniosły i górujący na świecie, stanął w sercach całej ludzkości. Dzisiejszy Izrael z pewnością osiągnie źródło istnienia za sprawą Mego ludu!

Ach, nienawistny Egipcie! Z pewnością nie sprzeciwiasz Mi się nadal? Jak możesz wykorzystywać moje miłosierdzie i próbować uciec przed Mym karceniem? Jak mógłbyś nie podlegać Memu karceniu? Wszyscy ci, których kocham, na pewno będą żyli wiecznie, a wszyscy ci, którzy stoją przeciwko Mnie, otrzymają z Mojej ręki wieczne karcenie. Ponieważ jestem Bogiem zazdrosnym, nie będę pobłażliwy dla ludzi za wszystko, co uczynili. Będę czuwać nad całą ziemią, a objawiając się na Wschodzie świata ze sprawiedliwością, majestatem, gniewem i karceniem, ukazę się niezliczonym zastępom ludzi!

fragment Rozdziału 26 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 64

Kiedy aniołowie grają muzykę na Moją chwałę, to może to tylko wzbudzić Moje współczucie dla człowieka. W jednej chwili Moje serce jest przepełnione smutkiem i nie sposób pozbyć się tego bolesnego uczucia. W radościach i smutkach z powodu rozdzielenia, a następnie zjednoczenia z człowiekiem, nie jesteśmy w stanie wymieniać uczuć. Oddzieleni w niebie w górze oraz na ziemi w dole, człowiek i Ja nie jesteśmy w stanie spotykać się regularnie. Kto może wyrwać się z nostalgii za dawnymi uczuciami? Kto może przestać wspominać przeszłość? Kto nie ma nadziei na trwanie uczuć z przeszłości? Kto nie usycha z tęsknoty za Moim powrotem? Kto nie tęskniłby za Moim zjednoczeniem z człowiekiem? Moje serce jest głęboko zmartwione, a duch człowieka jest bardzo zaniepokojony. Mimo, że jesteśmy podobni do siebie w duchu, nie możemy być często razem i często nie widzimy się nawzajem. Zatem życie całej ludzkości jest pełne smutku i braku witalności, ponieważ człowiek zawsze tęsknił za Mną. To tak, jakby ludzie byli przedmiotami wyrzuconymi z nieba; wołają Moje imię na ziemi, podnosząc wzrok do Mnie z ziemi – ale jak mogą uciec od szczęk wściekłego głodnego wilka? Jak mogą uwolnić się od jego grózb i pokus? W jaki sposób ludzie mogą nie poświęcać się z powodu posłuszeństwa Mojemu planowi? Kiedy głośno proszą, odwracam twarz od nich, nie mogę już dłużej patrzeć, jednak, jak mogę nie słyszeć ich łzawego wołania? Skoryguję niesprawiedliwość ludzkiego świata. Będę wykonywać Moje dzieło własnymi rękami na całym świecie, zakazując szatanowi ponownego szkodenia Mojemu ludowi, zakazując nieprzyjaciołom robienia wszystkiego, co tylko zechcą. Zostanę Królem na ziemi i przeniosę tam Mój tron, sprawiając, że wszyscy Moi

wrogowie upadną na ziemię i wyznają przede Mną swoje zbrodnie. Do Mojego smutku domieszany jest gniew, rozdepczę cały wszechświat na płasko, nikogo nie oszczędzając i wzbudzając przerażenie w sercach Moich wrogów. Obrócę całą ziemię w ruinę i sprawię, że Moi wrogowie popadną w ruinę, aby odtąd już więcej nie mogli szkodzić ludzkości. Mój plan jest już ustalony i nikt, bez względu na to, kim jest, nie będzie w stanie go zmienić. Gdy będę wędrować majestatycznie nad wszechświatem, cała ludzkość stanie się nowa, a wszystko zostanie ożywione. Człowiek nie będzie już płakał i nie będzie już wołał do Mnie o pomoc. Wtedy Moje serce się ucieszy, a ludzie, świętując, wrócą do Mnie. Cały wszechświat, od góry do dołu, będzie radośnie świętował...

Dzisiaj wykonuję dzieło, które zamierzam wykonać wśród narodów świata. Poruszam się pośród ludzkości, wykonując całe dzieło w ramach Mojego planu, a cała ludzkość zgodnie z Moją wolą rozbija różne narody świata. Ludzie na ziemi skupiają uwagę na własnym przeznaczeniu, ponieważ zbliża się dzień i rozbrzmiewają już trąby anielskie. Nie będzie już żadnych opóźnień, a całe stworzenie zacznie radośnie tańczyć. Kto może przedłużyć Mój dzień według własnej woli? Mieszkaniec Ziemi? A może gwiazdy na niebie? A może aniołowie? Kiedy się wypowiadam, aby zapoczątkować zbawienie ludu Izraela, Mój dzień odciska się na całej ludzkości. Każdy człowiek boi się powrotu Izraela. Kiedy Izrael powróci, będzie to Mój dzień chwały, a także dzień, w którym wszystko się zmieni i stanie się odnowione. Gdy sprawiedliwy sąd zbliża się nieuchronnie do całego wszechświata, wszyscy ludzie stają się nieśmiali i bojaźliwi, bo w ludzkim świecie sprawiedliwość jest niespotykana. Kiedy pojawi się Słońce sprawiedliwości, Wschód zostanie oświecony, a następnie iluminuje cały wszechświat, docierając do wszystkich. Jeśli człowiek naprawdę może wykonać Moją sprawiedliwość, czego by się obawiać? Cały Mój lud czeka na nastanie Mojego dnia, oni wszyscy tęsknią za nadejściem Mojego dnia. Czekają, aż przyniosę odpłatę całej ludzkości i przygotuję jej przeznaczenie w Mojej roli Słońca sprawiedliwości. Moje królestwo nabiera kształtu nad całym wszechświatem, a Mój tron rządzi w sercach setek milionów ludzi. Z pomocą aniołów Moje wielkie osiągnięcie wkrótce zacznie przynosić owoce. Wszyscy Moi synowie i Mój lud z zapartym tchem czekają na Mój powrót, tęskniąc za tym, abym połączył się z nimi, byśmy nigdy więcej nie zostali

rozdzieleni. Jak niezliczona ludność Mojego królestwa mogłaby nie biec ku sobie, świętując radośnie Moje zjednoczenie z nimi? Czy za to spotkanie nie trzeba zapłacić żadnej ceny? W oczach wszystkich ludzi jestem godzien czci, i wszyscy oni wyznają Mnie swymi słowami. Co więcej, gdy wrócę, pokonam wszystkie siły wroga. Nadszedł czas! Rozpocznę Moje dzieło, będę panował jako Król wśród ludzi! Nadchodzi moment Mojego powrotu! Za chwilę wyruszę! Na to wszyscy liczą i tego właśnie pragną. Pozwolę całej ludzkości zobaczyć nadejście Mojego dnia i pozwolę z radością powitać jego nadejście!

fragment Rozdziału 27 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 65

W dniu, w którym wszystko było wskrzeszone, przybyłem pośród ludzi i spędziłem z człowiekiem cudowne dni i noce. Dopiero w tym momencie człowiek odrobinę odczuwa Moją przystępność, a w miarę zwiększania częstotliwości interakcji ze Mną, widzi coś z tego, co posiadam i kim jestem – w rezultacie zaś zdobywa jakieś poznanie Mnie. Wśród wszystkich ludzi wznoszę Moją głowę i patrzę, a oni wszyscy Mnie widzą. Lecz gdy klęska spada na świat, natychmiast napęłniają się niepokojem, a Mój obraz znika z ich serc; ogarnięci panicznym strachem z powodu nadejścia klęski, nie zwracają uwagi na Moje nawoływania. Spędziłem wiele lat z człowiekiem, ale on zawsze pozostawał nieświadomy i nigdy Mnie nie poznał. Dzisiaj mówię mu to Moimi własnymi ustami i sprawiam, że wszyscy ludzie przychodzą przede Mnie, by otrzymać coś ode Mnie, ale ciągle zachowują dystans względem Mnie, tak więc Mnie nie znają. Kiedy Moje kroki będą przemierzać wszechświat i dotrą aż po krańce ziemi, człowiek rozpocznie refleksję nad sobą, a wszyscy ludzie przyjdą do Mnie i pokłonią się przede Mną, i oddadzą Mi cześć. Będzie to dzień Mojej czci, dzień Mojego powrotu, a także dzień Mojego odejścia. Teraz rozpocząłem Moje dzieło wśród całej ludzkości, formalnie rozpocząłem w całym wszechświecie finał Mojego planu zarządzania. Począwszy od tego momentu, każdy, kto nie jest rozważny, w każdym momencie narażony jest na pogrążenie wśród bezlitosnego karcenia. Nie jest to dlatego, że jestem nieczuły, ale jest to etap Mojego planu zarządzania; wszystko musi następować według kroków Mojego planu i żaden człowiek nie może tego zmienić. Gdy formalnie rozpoczynam Moje dzieło, wszyscy ludzie poruszają się, jak Ja się poruszam, w ten sposób, że ludzie w całym

wszechświecie znajdują zajęcie razem ze Mną, w całym wszechświecie jest „rozradowanie”, a człowiek jest przeze Mnie zmobilizowany. W rezultacie wpędzam samego wielkiego czerwonego smoka w stan gorączki i konsternacji, i służy on Mojemu dziełu, a mimo tego, że jest niechętny, nie jest w stanie pójść za swymi pragnieniami, nie pozostaje mu nic innego jak poddać się Mojej kontroli. We wszystkich Moich planach wielki czerwony smok jest Moim tłem, Moim wrogiem, a także Moim sługą; w tym sensie nigdy nie obniżyłem Moich „wymagań” względem niego. Dlatego ostatni etap dzieła Mojego wcielenia dopełnia się w jego domostwie. W ten sposób wielki czerwony smok może lepiej Mi służyć jak należy, dzięki czemu pokonam go i wypełnię Mój plan. Tak, jak Ja działałem, wszyscy aniołowie rozpoczęli decydującą bitwę wraz ze Mną i postanowili spełnić Moje pragnienia w ostatnim etapie, aby ludzie na ziemi poddawali Mi się jak aniołowie i aby nie mieli żadnego pragnienia przeciwstawienia się Mi i aby nie czynili niczego, co buntuje się przeciwko Mnie. Taka jest dynamika Mojego dzieła w całym wszechświecie.

Cel i znaczenie Mojego przybycia pośród ludzi jest taki, by zbawić całą ludzkość, przyprowadzić całą ludzkość z powrotem do Mojego domostwa, zjednoczyć niebo z ziemią i sprawić, by człowiek przekazywał „sygnały” pomiędzy niebem i ziemią, gdyż taka jest przyrodzona funkcja człowieka. W czasie stwarzania ludzkości, przygotowałem dla niej wszystko, a później pozwoliłem ludzkości otrzymać bogactwa, które jej dałem, zgodnie z Moimi wymaganiami. Stąd mówię, że to pod Moim przewodnictwem cała ludzkość osiągnęła dzień dzisiejszy. Wszystko to zaś jest Moim planem. Wśród całej ludzkości niezliczone grupy ludzi istnieją pod ochroną Mojej miłości, a inne niezliczone grupy żyją pod karceniem Mojej nienawiści. Choć wszyscy ludzie modlą się do Mnie, wciąż nie są w stanie zmienić swoich obecnych okoliczności; gdy już tracą nadzieję, mogą tylko pozwolić naturze działać i przestać być nieposłuszni względem Mnie, gdyż jest to wszystko, co człowiek może osiągnąć. Jeśli chodzi o stan życia człowieka, człowiek musi jeszcze odnaleźć prawdziwe życie, wciąż jeszcze nie przejrzał niesprawiedliwości, spustoszenia i żalosnych warunków świata – i tak, gdyby nie nadejście klęski, większość ludzi wciąż opowiadałaby się za Matką Naturą, i wciąż absorbowałaby się smakiem „życia”. Czy nie jest to rzeczywistość świata? Czy nie jest to głos zbawienia, który wypowiadam do człowieka? Czemu spośród ludzkości nikt mnie

naprawdę nie pokochał? Czemu człowiek kocha Mnie tylko wśród karcenia i prób, lecz nikt nie kocha Mnie pod Moją ochroną? Wiele razy skierowałem Moje karcenie na ludzkość. Popatrzą na nie, ale potem je ignorują i w tym czasie go nie badają ani nie kontemplują, tak więc na człowieka przychodzi jedynie bezlitosny sąd. Jest to tylko jedna z Moich metod działania, ale wciąż jest pora na zmianę człowieka i sprawienie, by Mnie kochał.

fragment Rozdziału 29 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 66

Króluję w królestwie, a ponadto króluję w całym wszechświecie. Jestem zarówno Królem królestwa, jak i Głową wszechświata. Począwszy od tego czasu, zbiorę wszystkich, którzy nie są wybrani i rozpocznę Moje dzieło wśród pogan, i ogłoszę Moje administracyjne dekrety dla całego wszechświata, abym mógł skutecznie rozpocząć następny etap Mojego dzieła. Użyję karcenia, by rozpowszechnić Moje dzieło wśród pogan, to znaczy, użyję siły przeciw wszystkim, którzy są poganami. Dzieło to będzie, oczywiście, realizowane w tym samym czasie, co Moje dzieło wśród wybranych. Dzień, w którym Mój lud będzie rządził i sprawował władzę na ziemi, będzie również dniem, w którym wszyscy ludzie na ziemi zostaną podbici, a ponadto będzie to czas, gdy odpocznę – i dopiero wtedy ukazę się wszystkim tym, którzy zostali podbici. Ukazuję się świętemu królestwu, a ukrywam siebie przed ziemią brudu. Wszyscy ci, którzy zostali podbici i stali się posłuszni względem Mnie, są w stanie widzieć Moje oblicze swymi własnymi oczami i słyszeć Mój głos swymi własnymi uszami. Jest to błogosławieństwo tych, którzy narodzili się podczas dni ostatecznych, jest to błogosławieństwo predestynowane przeze Mnie i nie może być zmienione przez żadnego człowieka. Dzisiaj działam w ten sposób ze względu na dzieło przyszłości. Całe Moje dzieło jest powiązane ze sobą, w jego całości znajduje się wezwanie i odpowiedź: nigdy żaden krok nie był nagle zatrzymany i nigdy żaden krok nie był zrealizowany niezależnie od innych. Czy nie jest tak? Czy dzieło przeszłości nie jest fundamentem dla dzisiejszego dzieła? Czy słowa przeszłości nie są prekursorami dzisiejszych słów? Czy obecne kroki nie mają swego źródła w krokach z przeszłości? Kiedy formalnie otwieram zwój, jest to czas, gdy ludzie z całego świata są karceni, gdy ludzie z całego świata poddawani są próbom i jest to szczyt Mojego dzieła; wszyscy ludzie żyją na ziemi bez światła i

wszyscy ludzie żyją wśród niebezpieczeństw swego środowiska. Innymi słowy, jest to życie, jakiego człowiek nigdy nie doświadczał od czasu stworzenia aż do dnia dzisiejszego i nikt przez całe wieki nigdy nie „korzystał” z takiego rodzaju życia, tak więc mówię, że wykonuję dzieło, którego nigdy wcześniej nie było. To jest prawdziwy stan rzeczy i wewnętrzne znaczenie. Ponieważ Mój dzień przybliży się do całej ludzkości, ponieważ nie wydaje się odległy, lecz jest tuż przed oczami człowieka, kto w rezultacie nie mógłby się przestraszyć? A kto nie mógłby się tym ucieszyć? Brudne miasto Babilon wreszcie się skończyło; człowiek znów zapoznał się z zupełnie nowym światem, a niebo i ziemia odmieniły się oraz odnowiły.

Kiedy ukazuję się wszystkim narodom i wszystkim ludom, białe chmury skłębiają się na niebie i spowijają Mnie. Tak również ptaki na ziemi wyśpiewują i tańczą z radością dla Mnie, podkreślając atmosferę na ziemi i w ten sposób powodując, że wszystko na ziemi ożywa, już więcej nie zamiera, a raczej żyje w atmosferze witalności. Kiedy jestem wśród obłoków, człowiek niewyraźnie dostrzega Moje oblicze i Moje oczy, i w tym czasie czuje się nieco przestraszony. W przeszłości słyszał o Mnie historyczne zapisy w legendach, a w rezultacie wierzy jedynie połowicznie, zaś połowicznie we Mnie wątpi. Nie wie, gdzie jestem ani nawet jak wielkie jest Moje oblicze – czy jest tak szerokie jak morze albo tak bezkresne jak zielone pastwiska? Nikt tego nie wie. Jedynie wtedy, gdy dzisiaj człowiek ogląda Moje oblicze w obłokach, może odczuć, że Ja – ten znany z legendy – jestem rzeczywisty i w ten sposób człowiek staje się Mi trochę bardziej przychylny, a tylko dzięki Moim czynom jego podziw dla Mnie staje się nieco większy. Lecz człowiek wciąż Mnie nie zna i widzi Mnie tylko z jednej strony w obłokach. Następnie wyciągam Moje ręce i pokazuję je człowiekowi. Człowiek jest zdziwiony i zasłania swe usta dłońmi, głęboko przestraszony, że Moja ręka go powali, i tak dodaje on nieco szacunku do swego podziwu. Człowiek wpatruje się w każdy Mój ruch, głęboko zalekniony, że zostanie powalony przeze Mnie, gdy nie będzie uważny – ale to, że człowiek na Mnie patrzy, nie ogranicza Mnie i kontynuuję wykonywanie dzieła, za które jestem odpowiedzialny. Jedynie we wszystkich czynach, które wykonuję, człowiek ma jakąś przychylność względem Mnie i w ten sposób stopniowo przychodzi do Mnie, by się do Mnie przyłączyć. Gdy całość Mnie objawi się człowiekowi, człowiek będzie oglądał Moje oblicze, a od tego czasu już nie ukryję ani nie przesłonię siebie przed

człowiekiem. Na całym wszechświecie ukazać się publicznie wszystkim ludziom, a wszyscy ci, którzy są z ciała i krwi, będą oglądać wszystkie Moje czyny. Wszyscy ci, którzy są z ducha, będą z pewnością mieszkać w pokoju w Moim domostwie i z pewnością będą razem ze Mną radować się cudownymi błogosławieństwami. Wszyscy ci, o których się troszczę, z pewnością unikną karcenia i oczywiście ominie ich ból ducha oraz agonía ciała. Ukazać się publicznie wszystkim ludom i będę rządził, i sprawował władzę, aby woń trupów już więcej nie przenikała wszechświata; w zamian za to Mój rzeński zapach rozpowszechni się na cały świat, bo Mój dzień się przybliża, człowiek się budzi, wszystko na ziemi jest uporządkowane i dni przetrwania ziemi już nie ma, ponieważ przybyłem!

fragment Rozdziału 29 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 67

Napełnię empireum przejawami Mych czynów i sprawię, że wszystko na ziemi ukorzy się przed Moją władzą, wprowadzając w ten sposób w życie Mój plan „powszechnej jedności” i urzeczywistniając to jedno Moje życzenie, aby ludzkość nie „błąkała się” już po powierzchni ziemi, ale bez dalszej zwłoki znalazła odpowiednie przeznaczenie. Rozważam kwestię rodzaju ludzkiego na wszelkie sposoby, dążąc do tego, by cała ludzkość już wkrótce zamieszkała w krainie szczęścia i pokoju, aby dni jej życia nie były już smutne i pełne utrapienia, i aby Mój plan nie spełził na niczym na ziemi. Ponieważ człowiek tam właśnie istnieje, zbuduję Mój naród na ziemi, gdyż na ziemi znajduje się też część przejawów Mejej chwały. Wysoko w niebie zaprowadzę porządek w Moim mieście i w ten sposób uczynię wszystko nowym, zarówno w górze, jak i na dole. Wszystko, co istnieje zarówno ponad niebiosami, jak i pod nimi, połączę w jedność, tak że wszystkie rzeczy na ziemi będą zjednoczone ze wszystkim, co jest w niebie. To właśnie jest Mój plan; jest tym, co zamierzam osiągnąć w końcowym wieku. Niechaj nikt nie miesza się do tej części Mojego dzieła! Szerzenie Mego dzieła pośród narodów pogańskich stanowi ostatnią część Mojego dzieła na ziemi. Nikt nie jest w stanie zgłębić dzieła, które wykonam, dlatego ludzie są kompletnie zdezorientowani. A ponieważ jestem zajęty Moim dziełem na ziemi, korzystają z okazji, by sobie „poswawolić”. Aby powstrzymać ich przed nadmiernym nieposłuszeństwem, najpierw poddałem ich Mojemu karceniu, aby przeszli dyscyplinowanie w jeziorze ognia. Jest to

jeden etap Mojego dzieła, i wykorzystam potęgę jeziora ognia, aby go wykonać; w przeciwnym razie realizacja Mojego dzieła nie byłaby możliwa. Sprawię, że istoty ludzkie w całym wszechświecie podporządkują się przed Moim tronem, dzieląc je na różne kategorie zgodnie z Moim osądem, klasyfikując je według tych kategorii i dalej dzieląc według rodzin, tak że cała ludzkość przestanie okazywać Mi nieposłuszeństwo, poddając się starannemu uporządkowaniu według kategorii, które wymieniłem. Niech nikt nie przemieszcza się na chybił trafił! W całym wszechświecie dokonałem oto nowego dzieła; w całym wszechświecie ludzkość jest oniemiała i oszołomiona Moim nagłym ukazaniem się, a jej horyzonty poszerzyły się ogromnie z uwagi na to, że ukazałem się otwarcie. Czyż nie tak właśnie wygląda dzień dzisiejszy?

fragment Rozdziału 43 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 68

Rozprzestrzeniam Moje dzieło wśród pogańskich narodów. Chwała Moja łśni w całym wszechświecie; Moja wola ucieleśnia się w ludziach rozproszonych na nim jak gwiazdy na niebie, z których wszyscy kierowani są Moją ręką i wykonują zadania, jakie im wyznaczyłem. Od tej chwili wkroczyłem w nowy wiek, wprowadzając wszystkich ludzi do innego świata. Kiedy wróciłem do Mojego „kraju rodzinnego”, rozpocząłem kolejną już część dzieła przewidzianą w Mym pierwotnym planie, aby człowiek mógł głębiej Mnie poznać. Postrzegam wszechświat w całości i widzę, że^[a] jest to odpowiedni czas dla Mojego dzieła, więc spieszę się tam i z powrotem, wykonując Moje nowe dzieło dotyczące człowieka. W końcu jest to nowy wiek, a Ja rozpocząłem nowe dzieło, aby wprowadzić więcej nowych ludzi w nowy wiek i odrzucić więcej tych, których wyeliminuję. W państwie wielkiego czerwonego smoka wykonałem etap pracy niezgłębionej dla istot ludzkich, sprawiając, że chwieją się one na wietrze, po czym wiele z nich cicho odpływa w jego powiewach. Naprawdę to jest owo „klepisko”, które wkrótce oczyszczę; tego właśnie pragnę i taki jest także Mój plan. Jako że gdy Ja byłem zajęty wykonywaniem dzieła, wkradło się wielu niegodziwych, ale nie spieszę się bynajmniej, aby ich przegnać. Zamiast tego przepędzę ich, kiedy nadejdzie odpowiedni czas. Potem dopiero będę źródłem życia, pozwalając tym, którzy naprawdę Mnie miłują, otrzymać ode Mnie owoc drzewa figowego i woń lilii. W kraju, gdzie przebywa szatan, w tej krainie prochu, nie ma czystego złota, tylko piasek, zatem natrafiwszy na takie

okoliczności, wykonuję stosowny etap dzieła. Powinieneś wiedzieć, że tym, co pozyskuję, jest czyste, wyrafinowane złoto, a nie piasek. Jakże mogliby niegodziwi przebywać nadal w Moim domu? Jak mógłbym pozwolić lisom, aby były szkodnikami w Moim raju? Używam wszelkich możliwych środków, aby je przepędzić. Dopóki nie objawi się Moja wola, nikt nie jest świadom tego, co zamierzam uczynić. Korzystając z tej sposobności, przepędzam tych niegodziwców, a oni zmuszeni są zniknąć Mi z oczu. Tak właśnie czynię z niegodziwcami; ale nadejdzie jeszcze dzień, w którym będą mogli pełnić służbę dla Mnie. Pragnienie błogosławieństw jest u ludzi zdecydowanie zbyt silne; dlatego odwracam się i okazuję Moje chwalebne oblicze narodowi pogańskiemu, aby wszyscy ludzie mogli żyć we własnym świecie i osądzać samych siebie, podczas gdy Ja nadal będę wypowiadać słowa, które mam wypowiedzieć, i zapewniać ludziom to, czego potrzebują. Kiedy ludzie się opamiętają, Ja już od dawna będę szerzył Moje dzieło. Wyrażę wtedy wobec ludzi Moją wolę i rozpocznę drugą część Mojego dzieła związanego z nimi, pozwalając, aby wszyscy ludzie podążali za Mną wiernie, tak, aby dostosowywali się do Mojego dzieła, i pozwalając im robić wszystko, co w ich mocy, aby mogli wykonywać wraz ze Mną dzieło, które muszę wykonać.

fragment rozdziału „Obwieszczenie siedmiu gromów – proroctwo, że ewangelia królestwa rozpowszechni się po całym wszechświecie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. Tekst oryginału nie zawiera wyrażenia „widzę, że”.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 69

Nikt nie wierzy, że ujrzy Moją chwałę, a Ja nikogo do tego nie przymuszam, lecz raczej usuwam Moją chwałę spośród rodzaju ludzkiego i zabieram ją do innego świata. Kiedy ludzie ponownie okażą skruchę, wezmę Moją chwałę i pokażę ją jeszcze większej liczbie ludzi wiary. Oto jest zasada, zgodnie z którą działam. Jest bowiem czas, kiedy Moja chwała opuszcza Kanaan, i jest też czas, kiedy Moja chwała opuszcza wybranych. Co więcej, jest czas, kiedy Moja chwała opuszcza całą ziemię, sprawiając, że ziemię okrywa mrok i pogrąża się w ciemnościach. Nawet ziemia Kanaan nie ujrzy światła słonecznego; wszyscy ludzie stracą wiarę, ale nikt nie zdoła znieść tego, że miałby porzucić woń ziemi Kanaan. Dopiero gdy przejdę do nowego nieba i nowej ziemi,

wezmę drugą część Mojej chwały i objawię ją najpierw w ziemi Kanaan, sprawiając, że nad całą ziemią, pogrążoną w nieprzeniknionych ciemnościach nocy, zajaśnieje promyk światła, aby ziemia cała mogła zostać oświetlona. Niechaj ludzie na całej ziemi przyjdą czerpać siłę z mocy światła, pozwalając, aby Moja chwała wzrastała i ukazywała się na nowo każdemu narodowi. Niech cała ludzkość zrozumie, że dawno temu przyszedłem do świata ludzi i dawno temu zabrałem Moją chwałę z Izraela na Wschód; albowiem chwała Moja jaśnieje od Wschodu, dokąd została przeniesiona z Wieku Łaski do dnia dzisiejszego. Ale to właśnie z Izraela wyszedłem i stamtąd przybyłem na Wschód. Dopiero, gdy światło Wschodu stopniowo zajaśnieje białym blaskiem, ciemność na ziemi zacznie się zmieniać w światło, i dopiero wtedy człowiek odkryje, że dawno temu wyszedłem z Izraela i wzrastam na nowo na Wschodzie. Zstąpiwszy niegdyś do Izraela i opuściwszy go potem, nie mogę narodzić się ponownie w Izraelu, ponieważ Moje dzieło wskazuje drogę całemu wszechświatowi i, co więcej, błyskawica jaśnieje prosto ze Wschodu na Zachód. Z tego powodu zstąpiłem na Wschodzie i przyniosłem Kanaan ludziom Wschodu. Pragnę przyprowadzić ludzi z całej ziemi do ziemi Kanaan i dlatego nadal głoszę wypowiedzi w ziemi Kanaan, aby kontrolować cały wszechświat. W tej chwili nie ma światła na całej ziemi, z wyjątkiem ziemi Kanaan, a wszyscy ludzie narażeni są na zimno i głód. Oddałem Moją chwałę Izraelowi, a następnie mu ją odebrałem, a potem przywiodłem na Wschód Izraelitów i całą ludzkość. Przywiodłem ich wszystkich do światła, aby mogli się z nim ponownie zjednoczyć i być z nim w kontakcie, i by nie musieli już go szukać. Wszystkim, którzy szukają, pozwolę ponownie ujrzeć światło i chwałę, jaką miałem w Izraelu; pozwolę im zrozumieć, że dawno temu zstąpiłem na białym obłoku pomiędzy ludzkość, pozwolę ludziom ujrzeć niezliczone białe obłoki oraz obfite kiście owoców i, co więcej, pozwolę im oglądać Jahwe, Boga Izraela. Pozwolę im spojrzeć na Pana Żydów, wyczekiwanego Mesjasza i na pełne ukazanie się Mnie, który przez wszystkie wieki byłem prześladowany przez królów. Będę pracował nad całym wszechświatem i dokonam wielkiego dzieła, objawiając człowiekowi całą Moją chwałę i wszystkie Moje uczynki w dniach ostatecznych. Ukażę Moje chwalebne oblicze w całej jego pełni tym, którzy czekali na Mnie całymi latami, tym, którzy pragnęli, abym przyszedł na białym obłoku, Izraelowi, który pragnął, bym ukazał się ponownie, i całej ludzkości, która Mnie prześladowuje, tak, aby wszyscy wiedzieli, że dawno temu zabrałem chwałę Moją i przywiodłem ją na Wschód, aby nie

była już w Judei. Jako że nadeszły już dni ostateczne!

W całym wszechświecie wykonuję Moje dzieło, a na Wschodzie gromkie błyskawice uderzają bez końca, wstrząsając wszystkimi narodami i wyznaniami. To Mój głos wprowadził wszystkich ludzi w teraźniejszość. Sprawię, że wszyscy ludzie zostaną podbici przez Mój głos, wpadną do tego strumienia i podporządkują Mi się, ponieważ już dawno odzyskałem chwałę Moją z całej ziemi i ukazałem ją na nowo na Wschodzie. Któż nie pragnie ujrzeć Mojej chwały? Któż nie czeka z niecierpliwością na Mój powrót? Któż nie pragnie, abym znowu się pojawił? Któż nie usycha z tęsknoty za Moim pięknem? Któż nie chciałby przyjść do światła? Któż nie chciałby spojrzeć na bogactwo Kanaanu? Któż nie pragnie powrotu Odkupiciela? Któż nie uwielbia Wielkiego Wszechmogącego? Mój głos rozlegnie się po całej ziemi; pragnę, zwracając się do Mego wybranego ludu, mówić do niego jeszcze więcej. Podobnie jak potężne gromy, które wstrząsają górami i rzekami, wypowiadam Moje słowa do całego wszechświata i do ludzkości. Stąd też słowa w Moich ustach stały się skarbem człowieka, i wszyscy ludzie je sobie cenią. Błyskawica jaśnieje ze Wschodu aż po Zachód. Słowa Moje są takie, że człowiek niechętnie z nich rezygnuje, a jednocześnie uważa je za niezgłębione, lecz tym bardziej się z nich raduje. Wszyscy ludzie są zadowoleni i radośni, świętując Moje przyjście, jakby właśnie urodziło się niemowlę. Za pomocą Mego głosu sprowadzę wszystkich ludzi przede Mnie. Od tej chwili wejdę uroczyście pomiędzy ród ludzki, aby zaczął Mnie czcić. Dzięki chwale, którą promienieję, i dzięki słowom na Moich ustach sprawię, że wszyscy ludzie przyjdą przede Mnie i zobaczą, że błyskawica jaśnieje ze Wschodu, i że Ja również zstąpiłem na „Górę Oliwną” Wschodu. Zobaczą, że już od dawna jestem na ziemi, nie jako Syn Żydów, ale jako Błyskawica ze Wschodu. Dawno już bowiem zostałem wskrzeszony i odszedłem spośród ludzi i pojawiłem się ponownie w chwale pośród nich. Ja jestem Tym, który był czczony niezliczone wieki temu, i Ja jestem również niemowlęciem porzuconym przez Izraelitów niezliczone wieki temu. Jestem ponadto chwalebnym Bogiem Wszechmogącym obecnego wieku! Niechaj wszyscy przyjdą przed Mój tron i ujrzą Moje chwalebne oblicze, usłyszą Mój głos i przyjrzą się Moim czynom. Oto jest cała Moja wola; oto zakończenie i punkt kulminacyjny Mojego planu, jak również cel Mojego zarządzania. Niechaj czci Mnie każdy naród, każdy język Mnie wyznaje, każdy człowiek pokłada

wiarę we Mnie, a każdy lud niechaj będzie Mi poddany!

fragment rozdziału „Obwieszczenie siedmiu gromów – prorocstwo, że ewangelia królestwa rozpowszechni się po całym wszechświecie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 70

Od kilku tysięcy lat człowiek z utęsknieniem oczekuje możliwości bycia świadkiem przyjścia Zbawiciela. Człowiek pragnie ujrzeć Jezusa Zbawiciela schodzącego na białym obłoku, we własnej osobie, pośród tych, którzy od tysięcy lat tęsknili za Nim i Go pragnęli. Człowiek pragnie powrotu Zbawiciela i Jego ponownego złączenia z ludźmi, to znaczy tego, by Jezus Zbawiciel powrócił do ludzi, z którymi był rozdzielony przez tysiące lat. I człowiek ma nadzieję, że jeszcze raz dokona On dzieła zbawienia, które uczynił pośród Żydów, wykaże się współczuciem i miłością dla człowieka, wybaczy mu jego grzechy, uniesie je na swoich barkach, a nawet poniesie wszelkie ludzkie występki i uchroni człowieka od grzechu. Ludzie pragną, by Jezus Zbawiciel był taki, jak dawniej – kochający, życzliwy oraz czcigodny, który nigdy nie okazuje człowiekowi gniewu i nigdy mu nic nie zarzuca. Ten Zbawiciel wybacza i nosi wszystkie ludzkie grzechy, a nawet ponownie umiera na krzyżu za człowieka. Od odejścia Jezusa podążający za Nim uczniowie i wszyscy spośród świętych, którzy zostali zbawieni dzięki Jego imieniu, mocno za Nim tęsknili i czekali na Niego. Wszyscy zbawieni mocą łaski Jezusa Chrystusa w Wieku Łaski oczekiwali na ten szczęśliwy dzień w trakcie dni ostatecznych, kiedy Jezus Zbawiciel przybywa na białym obłoku i pojawia się pośród ludzi. Jest to oczywiście także wspólne życzenie wszystkich tych, którzy przyjmują dziś imię Jezusa Zbawiciela. W całym wszechświecie wszyscy, którzy wiedzą o zbawieniu Jezusa Zbawiciela, z niecierpliwością oczekują nagłego przyjścia Jezusa Chrystusa, by spełniły się Jego słowa wypowiedziane na ziemi: „Powrócę tak samo, jak odszedłem”. Człowiek wierzy, że po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Jezus powrócił do nieba na białym obłoku i zajął swoje miejsce po prawicy Najwyższego. Człowiek podobnie sądzi, że Jezus zstąpi powtórnie na białym obłoku (odnosi się to do tego obłoku, na którym Jezus udał się z powrotem do nieba), pośród tych, którzy tak bardzo za Nim tęsknili od tysięcy lat i że przybierze wizerunek oraz szaty Żydów. Po ukazaniu się człowiekowi zapewni ludziom pożywienie oraz sprawi, że żywa woda wytrysnie przed nimi i będzie żył między ludźmi, pełen łaski oraz miłości, żywy i prawdziwy. I tak dalej. A jednak Jezus Zbawiciel

tego nie uczynił. Zrobił coś odwrotnego niż myślał człowiek. Nie pojawił się pośród tych, którzy pragnęli Jego powrotu, i nie przybył do wszystkich ludzi, poruszając się na białym obłoku. On już przybył, ale człowiek Go nie zna i pozostaje nieświadomy. Człowiek oczekuje Go bezcelowo, nieświadom, że On już zstąpił na „białym obłoku” (obłoku, który jest Jego Duchem, Jego słowami i Jego całym usposobieniem oraz wszystkim, czym On jest) i teraz znajduje się pośród grupy zwycięzców, którą utworzy w dniach ostatecznych. Człowiek tego nie wie: choć święty Jezus Zbawiciel jest pełen uczucia i miłości dla człowieka, jakże mógłby działać w „świątyniach” zamieszkałych przez plugastwo i nieczyste duchy? Chociaż człowiek oczekuje na Jego przybycie, w jaki sposób może On ukazać się tym, którzy spożywają ciało nieprawych, piją ich krew, noszą ich ubiór, którzy wierzą w Niego, ale Go nie znają, którzy ciągle Go przepędzają? Człowiek wie jedynie, że Jezus Zbawiciel jest pełen miłości i współczucia, i jest ofiarą za grzechy przepełnioną odkupieniem. Człowiek nie ma jednak pojęcia, że On jest też Samym Bogiem, który promienieje prawością, majestatem, gniewem i osądem, posiada autorytet oraz jest pełen godności. I dlatego, chociaż człowiek niezmiennie pragnie powrotu Odkupiciela, a jego modlitwy poruszają nawet Niebo, Jezus Zbawiciel nie ukazuje się tym, którzy w Niego wierzą, ale Go nie znają.

fragment rozdziału „Zbawiciel powrócił już na »Białym obłoku«” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 71

Trwający sześć tysięcy lat Boży plan zarządzania dobiega końca, a brama królestwa została już otwarta dla wszystkich tych, którzy szukają pojawienia się Boga. Drodzy bracia i siostry, na co czekacie? Czego poszukujecie? Czy czekacie, aż Bóg się pojawi? Czy szukacie śladów Bożej obecności? Jak bardzo pragnie się tego, żeby Bóg się pojawił! I jak trudno jest odnaleźć ślady Boga! W wieku takim jak ten, w świecie takim jak ten, co musimy uczynić, aby być świadkami dnia pojawienia się Boga? Co musimy uczynić, aby dotrzymać tempa krokom Boga? Z takimi pytaniami mierzą się wszyscy ci, którzy oczekują Jego pojawienia się. Wszyscy rozważaliście je przy wielu okazjach, ale jaki był tego wynik? Gdzie pojawia się Bóg? Gdzie są Jego ślady? Czy otrzymaliście odpowiedź? Wielu ludzi odpowiedziałoby w ten sposób: „Bóg pojawia się pośród tych, którzy za Nim podążają, a ślady Jego obecności są pośród nas – to takie proste!”. Każdy może odpowiedzieć wygłaszając formułkę, ale czy rozumiecie, co

oznacza pojawienie się Boga, bądź co oznaczają Jego ślady? Pojawienie się Boga odnosi się do Jego przyjścia na ziemię, by osobiście wykonać Jego dzieło. Ze swą własną tożsamością i swym usposobieniem, a także w sposób, który jest Mu przyrodzony, zstępuje On pośród ludzi, by dokonać dzieła zapoczątkowania wieku i zakończenia wieku. Ten rodzaj pojawienia się nie jest formą ceremonii. Nie jest to znak, obraz, cud czy jakiś rodzaj wielkiej wizji, a tym bardziej nie jest to proces religijny. Jest to prawdziwy, rzeczywisty fakt, którego każdy może dotknąć i który każdy może ujrzyć. Ten rodzaj pojawienia się nie jest udawaniem ani żadnym krótkoterminowym przedsięwzięciem; dzieje się on raczej przez wzgląd na etap dzieła w ramach Jego planu zarządzania. Pojawienie się Boga zawsze jest pełne znaczenia i zawsze ma jakiś związek z Jego planem zarządzania. To, co określa się tutaj mianem „pojawienia się”, jest czymś zupełnie innym niż „pojawienie się”, w ramach którego Bóg prowadzi człowieka, przewodzi mu i oświeca go. Bóg wykonuje etap swego wielkiego dzieła za każdym razem, gdy się objawia. Niniejsze dzieło różni się od dzieła każdego innego wieku. Jest ono dla człowieka niewyobrażalne i nigdy nie zostało przez człowieka doświadczone. Jest to dzieło, które rozpoczyna nowy wiek i wieńczy stary wiek. Jest to nowa i udoskonalona forma dzieła służącego zbawieniu ludzkości. Co więcej, jest to dzieło, które wprowadza człowieka w nowy wiek. Oto co oznacza pojawienie się Boga.

Kiedy już zrozumieliście, co oznacza pojawienie się Boga, jak należy szukać Jego śladów? Nietrudno podać wyjaśnienie tego pytania. Gdziekolwiek Bóg się pojawia, tam znajdziesz Jego ślady. Takie wyjaśnienie brzmi prosto, ale nie jest tak łatwo zastosować je w praktyce, gdyż wielu ludzi nie wie, gdzie Bóg się pojawia, a jeszcze mniej wie, gdzie pragnie bądź gdzie powinien się pojawić. Niektórzy pochopnie zakładają, że tam, gdzie działa Duch Święty, tam pojawia się Bóg; lub też wierzą, że Bóg pojawia się tam, gdzie są duchowe osobistości; albo wreszcie wierzą, że Bóg pojawia się tam, gdzie są powszechnie szanowani ludzie. Na razie nie rozważajmy tego, czy takie przekonania są poprawne, czy błędne. Aby wyjaśnić takie pytanie, najpierw musimy mieć jasność co do celu: poszukujemy śladów Boga. Nie szukamy osobistości duchowych, a jeszcze mniej chcemy naśladować sławnych ludzi; poszukujemy śladów Boga. Zatem, skoro szukamy śladów Boga, musimy szukać Jego woli, Jego słów, Jego wypowiedzi – ponieważ tam, gdzie wypowiadane są nowe słowa Boga, tam jest Jego głos, a tam, gdzie są Jego

ślady, tam też są Jego uczynki. Tam, gdzie jest wyraz Bożej obecności, tam Bóg się pojawia, a tam, gdzie On się pojawia, tam istnieją prawda, droga i życie. Poszukując śladów Boga, zignorowaliście słowa „Bóg jest prawdą, drogą i życiem”. Dlatego też wielu ludzi, nawet gdy otrzymują prawdę, nie wierzy, że odnalazło ślady Boga, a tym bardziej nie uznaje tego, że Bóg się pojawił. Jakże poważny jest to błąd! Pojawienia się Boga nie można pogodzić z pojęciami człowieka, a tym bardziej Bóg nie może się pojawić na życzenie człowieka. Bóg podejmuje własne decyzje i ma własne plany, gdy dokonuje swojego dzieła. Ponadto ma On własne cele i własne metody. Jakiegokolwiek dzieło Bóg wykonuje, nie potrzebuje On omawiać go z człowiekiem czy szukać porady człowieka, a tym bardziej nie potrzebuje informować każdej osoby o swoim dziele. Takie jest usposobienie Boga, które, co więcej, powinno być uznane przez każdego. Jeśli pragniecie być świadkami pojawienia się Boga, jeśli pragniecie iść Jego śladami, musicie najpierw odejść od swoich własnych pojęć. Nie wolno ci domagać się od Boga, aby czynił to czy tamto, a tym bardziej nie powinienes zamykać Go w swoich własnych ramach i ograniczać Go do swoich własnych pojęć. Zamiast tego powinniście pytać, jak poszukiwać śladów Boga, jak przyjąć Jego pojawienie się i jak macie podporządkować się Jego nowemu dziełu: oto co powinien czynić człowiek. Ponieważ człowiek nie jest prawdą ani nie posiada prawdy, powinien poszukiwać, przyjmować i być posłusznym.

fragment rozdziału „Pojawienie się Boga zapoczątkowało nowy wiek” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 72

Bez względu na to, czy jesteś Amerykaninem, Brytyjczykiem, czy też pochodzisz z jakiegokolwiek innego kraju, powinienes wyjść poza ograniczenia swojej narodowości, przekroczyć samego siebie i postrzegać dzieło Boga z perspektywy istoty stworzonej. W ten sposób nie poddasz Jego śladów ograniczeniom. Jest tak dlatego, że dziś wielu ludzi uważa za niemożliwe to, iż Bóg pojawi się w konkretnym narodzie czy pośród konkretnego ludu. Jakże głębokie jest znaczenie dzieła Boga i jak istotne jest Jego pojawienie się! Jak pojęcia i myślenie człowieka miałyby je zmierzyć? Mówię ci zatem, że powinienes porzucić pojęcia narodowości i etniczności, aby poszukiwać pojawienia się Boga. Tylko w ten sposób twoje pojęcia nie będą cię ograniczać i tylko w ten sposób będziesz zasługiwał na to, by powitać pojawiającego się Boga. W przeciwnym razie pozostaniesz w wiecznej ciemności i nigdy nie zdobędziesz uznania Boga.

Bóg jest Bogiem całej ludzkiej rasy. Nie uważa się za prywatną własność żadnego narodu czy ludu, lecz realizuje swoje dzieło zgodnie z planem, nie będąc w żaden sposób ograniczony przez jakąkolwiek formę, jakikolwiek naród czy lud. Możliwe, że nigdy nie próbowałeś wyobrazić sobie tej formy, być może twoja postawa wobec niej jest postawą zaprzeczenia, a naród, w którym Bóg się objawia, i ludzie, pośród których to czyni, akurat są przez wszystkich dyskryminowani i tak się składa, że są najbardziej zacofani na świecie. Jednak Bóg posiada swoją mądrość. Dzięki swojej wielkiej mocy i za pomocą swojej prawdy oraz swojego usposobienia udało Mu się prawdziwie pozyskać grupę ludzi, którzy są z Nim zgodni, i grupę ludzi, których pragnął uczynić pełnymi – podbitą przez Niego grupę, która, przetrwawszy rozmaite próby i cierpienia oraz różnego rodzaju prześladowania, może podążać za Nim do samego końca. Celem pojawienia się Boga w sposób wolny od jakichkolwiek ograniczeń odnośnie do formy czy narodu jest to, by mógł On ukończyć swoje dzieło tak, jak to zaplanował. Jest dokładnie tak, jak gdy Bóg stał się ciałem w Judei: Jego celem było dopełnienie dzieła ukrzyżowania, żeby odkupić wszystkich ludzi. Jednakże Żydzi uważali, że jest niemożliwe, aby Bóg to zrobił, i sądzili, że to niemożliwe, aby Bóg mógł stać się ciałem i przybrać postać Jezusa. To, co było dla nich „niemożliwe”, stało się podstawą, na której skazali Boga i sprzeciwili się Mu, a ostatecznie doprowadzili do zagłady Izraela. Dzisiaj wielu ludzi popełnia podobny błąd. Z całą mocą ogłaszają rychłe pojawienie się Boga, ale jednocześnie je potępiają; to, co jest dla nich „niemożliwe”, ponownie ogranicza pojawienie się Boga do ram ich wyobraźni. I tak, widziałem wielu ludzi wpadających w dziki rechot po natknięciu się na słowa Boga. Ale czy to ich naśmiewanie się w jakikolwiek sposób różni się od potępienia i bluźnierstw ze strony Żydów? Nie jesteś pełen czci w obecności prawdy, a w jeszcze mniejszym stopniu jest w tobie obecna postawa pełna tęsknoty. Jedyne, co robisz, to badanie na oślep i niefrasobliwe oczekiwanie. Co możesz osiągnąć dzięki takiemu badaniu i oczekiwaniu? Czy sądzisz, że Bóg cię będzie osobiście prowadził? Jeżeli nie potrafisz rozpoznać wypowiedzi Boga, to w jaki sposób możesz zasługiwać na to, by być świadkiem Jego pojawienia się? Gdziekolwiek pojawia się Bóg, tam też wyrażona zostaje prawda i tam będzie głos Boga. Tylko ci, którzy potrafią zaakceptować prawdę, będą w stanie usłyszeć głos Boży i tylko tacy ludzie są godni tego, żeby być świadkami pojawienia się Boga. Zrezygnuj ze swoich pojęć! Wycisz się i uważnie przeczytaj te słowa. Jeżeli tęsknisz za prawdą, Bóg

cię oświeci i zrozumiesz Jego wolę oraz Jego słowa. Porzuć swoje poglądy odnośnie do tego, co „niemożliwe”! Im bardziej ludzie wierzą, że coś jest niemożliwe, tym bardziej jest prawdopodobne, że to się wydarzy, gdyż mądrość Boga sięga wyżej niż niebios, myśli Boże są wyższe niż myśli ludzkie, a dzieło Boga przekracza granice ludzkiego myślenia i ludzkich pojęć. Im bardziej coś jest niemożliwe, tym więcej jest w tym prawdy, której można szukać; im bardziej coś wykracza poza ludzkie pojęcia i wyobrażenia, tym więcej jest w tym Bożej woli. Jest tak dlatego, że bez względu na to, gdzie Bóg się objawia, Bóg jest nadal Bogiem, a Jego istota nigdy się nie zmieni ze względu na miejsce czy sposób, w jaki On się pojawia. Usposobienie Boga pozostaje takie samo bez względu na to, gdzie znajdują się Jego ślady, i bez względu na to, gdzie znajdują się Jego ślady, jest On Bogiem całej ludzkości, tak jak Pan Jezus nie jest Bogiem tylko Izraelitów, ale wszystkich ludzi w Azji, Europie i Ameryce, a nawet więcej, jest jednym jedynym Bogiem w całym wszechświecie. A zatem poszukujmy woli Boga oraz odkrywajmy Jego pojawienie na podstawie Jego wypowiedzi i nadążajmy za Jego krokami! Bóg jest prawdą, drogą i życiem. Pojawienie się Boga i Jego słowa istnieją równolegle do siebie, a Jego usposobienie i zawsze są otwarte przed ludzkością. Drodzy bracia i siostry, mam nadzieję, że jesteście w stanie dostrzec w tych słowach pojawienie się Boga, podążać Jego śladami, gdy wkraczacie w nowy wiek, oraz wejść do pięknego, nowego nieba i nowej ziemi, które Bóg przygotował dla tych, którzy oczekują na Jego pojawienie się.

fragment rozdziału „Pojawienie się Boga zapoczątkowało nowy wiek” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 73

Bóg milczy i nigdy nam się nie ukazał, a jednak Jego dzieło nigdy nie ustało. On obserwuje całą ziemię, włada wszystkimi rzeczami i widzi wszystkie słowa oraz czyny człowieka. Prowadzi swoje dzieło zarządzania odmierzonymi etapami i zgodnie z Jego planem, w ciszy i bez dramatycznych efektów, ale Jego kroki, jeden po drugim, coraz bardziej zbliżają się do ludzkości, a Jego miejsce sądu organizowane jest we wszechświecie z prędkością błyskawicy; zaraz potem Jego tron zstąpi między nas. Cóż to za majestatyczna scena, jakże dostojny i uroczysty obraz! Niczym gołębica i niczym ryczący lew, Duch pojawia się między nami. On jest mądrością, sprawiedliwością i majestatem; pojawia się wśród nas niespostrzeżenie, posiada władzę, jest pełen miłości

i współczucia. Nikt nie jest świadomy Jego przybycia, nikt Go nie wita, a ponadto nikt nie wie wszystkiego, co On zamierza uczynić. Życie człowieka toczy się jak wcześniej; jego serce nie zmienia się, a dni mijają jak zwykle. Bóg żyje pośród nas, człowiek taki jak inni, jeden z najbardziej niepozornych wyznawców, zwykły człowiek wierzący. Ma On własne dążenia, własne cele, a ponadto ma boskość, której nie posiadają zwykli ludzie. Nikt nie zauważa istnienia Jego boskości i nikt nie dostrzega różnicy między Jego istotą a istotą człowieka. Żyjemy razem z Nim, nieskrępowani i bez lęku, ponieważ w naszych oczach jest on tylko niewiele znaczącym wyznawcą. On obserwuje każdy nasz ruch, a wszystkie nasze myśli i poglądy są przed Nim obnażone. Nikt nie interesuje się Jego istnieniem, nikt nie ma jakiegokolwiek wyobrażenia o Jego funkcji, a ponadto nikt nie ma najmniejszych podejrzeń co do Jego tożsamości. Po prostu nadal zajmujemy się swoimi sprawami, tak jakby On nie miał z nami nic wspólnego...

Zdarza się, że Duch Święty wyraża jakieś słowa „przez” siebie i choć wydaje się to bardzo nieoczekiwane, mimo to rozpoznajemy w nich wypowiedź pochodzącą od Boga i chętnie przyjmujemy ją od Boga. Jest tak, ponieważ niezależnie od tego, kto wygłasza te słowa, o ile pochodzą od Ducha Świętego, powinniśmy je przyjąć i nie wolno im zaprzeczać. Następna wypowiedź może przyjść przeze mnie, przez ciebie albo przez kogoś innego. Ktokolwiek to jest, wszystko jest łaską Boga. Jednak bez względu na to, kim jest ta osoba, nie należy jej wielbić, ponieważ bez względu na wszystko w żaden sposób nie może być Bogiem; ani też my żadnym wypadku nie wybralibyśmy takiej zwykłej osoby na naszego Boga. Nasz Bóg jest tak wielki i czcigodny; jakże tak nieznacząca osoba mogłaby stać na Jego miejscu? Co więcej, czekamy, aż Bóg przybędzie i zabierze nas z powrotem do królestwa niebieskiego, a więc jak ktoś tak mało znaczący mógłby się podjąć tak ważnego i żmudnego zadania? Jeśli Pan przyjdzie ponownie, to z pewnością na białej chmurze, aby mogły Go widzieć nieprzeliczone tłumy Jakże to będzie wspaniałe! Jak to możliwe, że On ukrywa się niepostrzeżenie w grupie zwyczajnych ludzi?

A jednak to ta zwyczajna osoba ukryta wśród ludzi wykonuje nowe dzieło ocalenia nas. On nie wyjaśnia nam niczego ani nie mówi nam, dlaczego przyszedł, lecz po prostu wykonuje dzieło, którego zamierza dokonywać odmierzonymi etapami i zgodnie ze swoim planem. Jego słowa i wypowiedzi są coraz częstsze. Od pocieszania,

nawoływania, przypominania i ostrzegania, po czynienie wyrzutów i dyscyplinowanie; od łagodnego i miłego tonu do słów, które są groźne i majestatyczne – wszystko to niesie człowiekowi miłosierdzie i wzbudza w nim niepokój. Wszystko, co mówi, trafia w sedno tajemnic ukrytych głęboko w nas; Jego słowa żądlą nasze serca, żądlą nasze dusze i wypełniają nas niewymownym wstydem, tak wielkim, że nie mamy pojęcia, gdzie moglibyśmy się ukryć. Zaczynamy się zastanawiać, czy Bóg w sercu tej osoby prawdziwie nas kocha i co dokładnie zamierza zrobić. Niewykluczone, że możemy zostać pochwyceni dopiero po przejściu tych cierpień? W myślach spekulujemy... co do naszego przeznaczenia i przyszłego losu. Ale wciąż nikt z nas nie wierzy, że Bóg przyjął już ciało, by działać pośród nas. Chociaż towarzyszył nam od tak długiego czasu i choć wypowiedział już do nas bezpośrednio tak wiele słów, nadal nie chcemy zaakceptować tak zwyczajnego człowieka jako Boga naszej przyszłości ani tym bardziej nie chcemy powierzyć kontroli nad naszą przyszłością i losem tak nieistotnej osobie. Cieszymy się niewyczerpanym źródłem żywej wody pochodzącej od Niego i za Jego sprawą żyjemy twarzą w twarz z Bogiem. Jednak jesteśmy wdzięczni wyłącznie za łaskę Pana Jezusa w niebie i nigdy nie zwracamy uwagi na uczucia tej zwykłej osoby, która jest w posiadaniu boskości. On jednak, tak jak wcześniej, wykonuje swoją pracę skromnie ukryty w ciele, wyrażając najgłębszą treść swojego serca, jakby był nieczuły na odrzucenie Go przez ludzkość, jakby wiecznie wybaczał człowiekowi jego infantylność i ignorancję, zawsze tolerancyjny wobec braku należytego szacunku względem Niego ze strony człowieka.

Bez naszej wiedzy, ten niepozorny człowiek prowadził nas, krok po kroku w Bożym dziele. Przechodzimy niezliczone próby, znosimy niezliczone chłosty i jesteśmy testowani przez śmierć. Dowiadujemy się o sprawiedliwym i majestatycznym usposobieniu Boga, cieszymy się także Jego miłością i miłosierdziem, zaczynamy doceniać wielką moc i mądrość Bożą, jesteśmy świadkami Bożego piękna i widzimy, jak gorąco Bóg pragnie zbawić człowieka. W słowach tej zwykłej osoby poznajemy usposobienie i istotę Boga, zaczynamy rozumieć wolę Boga, poznawać naturę i istotę człowieka oraz widzieć drogę do zbawienia i doskonałości. Jego słowa sprawiają, że „umieramy”, a potem sprawiają, że „rodzimy się na nowo”; Jego słowa przynoszą nam pociechę, a jednocześnie pozostawiają nas udręczonych ciężarem winy i poczuciem, że

jesteśmy dłużnikami; Jego słowa przynoszą nam radość i pokój, ale także niezmierny ból. Czasami jesteśmy w Jego rękach jak baranki prowadzone na rzeź; czasami jesteśmy jak źrenica Jego oka i cieszymy się Jego czułą miłością; czasami jesteśmy jak Jego wróg, obrócenie w popiół przez gniew w Jego spojrzeniu. Jesteśmy rodzajem ludzkim zbawionym przez Niego, jesteśmy czerwiami w Jego oczach i jesteśmy zagubionymi barankami, o których odnalezieniu myśli On dzień i noc. On jest miłosierny wobec nas, gardzi nami, podnosi nas, pociesza nas i napomina, prowadzi nas, oświeca nas, chłostuje i dyscyplinuje, a nawet nas przeklina. Dniem i nocą, On nigdy nie przestaje się o nas martwić, chroni nas i troszczy się o nas dzień i noc, nigdy nas nie opuszcza, lecz przelewa za nas krew ze swego serca i płaci za nas każdą cenę. Pośród wypowiedzi tego małego i zwyczajnego ciała, cieszymy się pełnią Boga i widzimy przeznaczenie, które Bóg nam zesłał. Jednak mimo to próżność wciąż prześladowuje nasze serca, a my nadal nie jesteśmy skłonni żarliwie zaakceptować takiej osoby jako naszego Boga. Chociaż dał nam tak wiele manny, tak wiele, by się radować, żadna z tych rzeczy nie może zająć miejsca Pana w naszych sercach. Okazujemy szacunek dla szczególnej tożsamości tej osoby i dla jej statusu tylko z wielką niechęcią. Dopóki On nie otworzy ust i nie poprosi, abyśmy uznali, że jest Bogiem, my nigdy nie uznamy Go z własnej inicjatywy za Boga, który ma wkrótce nadejść, chociaż działał wśród nas od tak dawna.

Bóg wciąż przemawia, stosując różne metody i perspektywy, aby upominać nas, co mamy robić, a jednocześnie wyrażać głos swego serca. Jego słowa niosą siłę życia, pokazują nam drogę, którą powinniśmy kroczyć, i pozwalają nam zrozumieć, czym jest prawda. Jego słowa zaczynają nas przyciągać, zaczynamy skupiać się na tonie i sposobie w jaki się wypowiada, i podświadomie zaczynamy interesować się najgłębszymi uczuciami tej niczym nie wyróżniającej się osoby. On przelewa krew swego serca, działając w naszym imieniu, niedosypia i niedojada za naszą przyczyną, szlocha za nami, wzdycha za nami, jęczy w chorobie za nas, cierpi upokorzenie ze względu na nasze przeznaczenie i zbawienie, a Jego serce krwawi i roni łzy przez nasze odrętwienie i buntowniczość. Taki sposób istnienia i posiadania nie może cechować zwykłej osoby, i nie może go osiągnąć ani osiągnąć żadna zepsuta ludzka istota. Wykazuje się tolerancją i cierpliwością, jakiej nie posiada żadna zwykła osoba, a

Jego miłość nie jest czymś, czym została obdarzona jakakolwiek stworzona istota. Nikt oprócz Niego nie może poznać wszystkich naszych myśli ani w tak pełny i jasny sposób rozumieć naszej natury i istoty, osądzać buntu i zepsucia ludzkości czy mówić do nas i działać w ten sposób pośród nas w imieniu Boga w niebiosach. Nikt oprócz Niego nie jest obdarzony boskim autorytetem, mądrością i godnością; usposobienie Boga i to, co On ma i czym jest, pochodzi w całości od Niego. Nikt oprócz Niego nie może wskazać nam drogi i oświecić nas. Nikt poza Nim nie może objawić tajemnic, których Bóg nie ujawnił od stworzenia aż do dzisiaj. Nikt poza Nim nie może ocalić nas od niewoli szatana i naszego własnego zepsutego usposobienia. On reprezentuje Boga, wyraża najgłębszą treść Jego serca, Jego napomnienia i słowa Jego sądu wobec całej ludzkości. On rozpoczął nowy wiek, nową erę, wprowadzając nowe niebo i ziemię oraz nowe dzieło; przyniósł nam nadzieję, kończąc życie, które prowadziliśmy we mgle, i pozwalając naszej całej istocie ujrzeć w pełni klarownie ścieżkę wiodącą do zbawienia. On zdobył całą naszą istotę i pozyskał nasze serca. Od tego momentu nasze umysły stały się świadome, a nasze dusze wydają się odradzać: ta zwyczajna niepozorna osoba, która żyje pośród nas i przez długi czas była przez nas odrzucana – czyż to nie jest Pan Jezus, który jest zawsze obecny w naszych myślach i którego pragniemy nocą i dniem? To jest On! To naprawdę On! On jest naszym Bogiem! On jest prawdą, drogą i życiem! On pozwolił nam znowu żyć, zobaczyć światło i powstrzymał nasze serca przed zbłądzeniem. Powróciliśmy do domu Boga, powróciliśmy przed Jego tron, stajemy z Nim twarzą w twarz, byliśmy świadkami Jego oblicza i widzieliśmy drogę przed sobą. Teraz nasze serca są przez Niego całkowicie zdobyte; nie wątpimy już, kim On jest, nie przeciwstawiamy się już Jego dziełu i słowu, i upadamy przed Nim na twarze. Nie pragniemy niczego bardziej niż podążać śladami Boga przez resztę naszego życia, abyśmy byli przez Niego doskonali, aby odpłacić Mu za łaskę i Jego miłość do nas, aby poddać się Jego planowaniu i ustaleniom oraz współpracować z Jego dziełem, robiąc wszystko, co w naszej mocy, by wypełnić to, co nam powierza.

fragment rozdziału „Dostrzeżenie ukazania się Boga w Jego sądzie i karceniu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 74

O Bogu i człowieku nie można mówić jak o równych sobie. Jego istota i Jego dzieło są dla człowieka czymś zupełnie niewyobrażalnym i niezrozumiałym. Gdyby Bóg

osobiście nie dokonywał swego dzieła i nie wypowiadał swoich słów w ludzkim świecie, człowiek nigdy nie byłby w stanie zrozumieć woli Bożej i nawet ci, którzy poświęcają Bogu całe swoje życie, nie zdołaliby zyskać Jego aprobaty. Nieważne, jak dobre są czyny człowieka – bez dzieła Bożego liczą się tylko co nic, bo myśli Boga zawsze są wyższe od myśli człowieka, a mądrość Boga jest dla człowieka niezgłębiona. Twierdząc zatem, że ci, którzy „wyraźnie widzą” Boga i Jego dzieło, są nieskuteczni, aroganccy i brakuje im wiedzy. Człowiek nie powinien definiować dzieła Boga. Co więcej, człowiek nie jest w stanie zdefiniować dzieła Boga. W oczach Boga człowiek jest mniejszy od mrówki, więc jak człowiek miałby pojąć dzieło Boże? Ci, którzy ciągle powtarzają: „Bóg nie działa w ten czy w tamten sposób” albo „Bóg jest taki lub taki” – czyż nie są aroganccy? Wszyscy powinniśmy wiedzieć, że ludzie – będący z ciała – zostali zepsuci przez szatana. W ich naturze leży przeciwstawianie się Bogu, z którym nie są na równi, więc tym bardziej nie są w stanie doradzić w kwestii dzieła Bożego. To, jak Bóg prowadzi człowieka, jest dziełem Jego Samego. Człowiek powinien podporządkować się, a nie wyznawać takie czy inne poglądy, bo jest tylko prochem. Ponieważ powinniśmy szukać Boga, nie powinniśmy przedkładać Bogu do rozważenia swoich wyobrażeń o dziele Bożym, a tym bardziej nie powinniśmy wykorzystywać swojego zepsucia do celowego stawiania oporu wobec dzieła Bożego. Czy nie stalibyśmy się w ten sposób antychrystem? Jak ci ludzie mogą twierdzić, że wierzą w Boga? Ponieważ wierzymy w Boga i chcemy Go zadowolić, i zobaczyć Go, powinniśmy szukać prawdy oraz sposobu na to, żeby być zgodnymi z Nim. Nie powinniśmy uparcie przeciwstawiać się Bogu. Co dobrego może przynieść takie działanie?

Dzisiaj Bóg ma nowe dzieło. Być może nie zaakceptujesz tych słów, mogą się wydać dziwne, ale radzę ci nie ujawniać swej natury, bo tylko ci, którzy naprawdę są głodni i spragnieni prawości przed Bogiem, mogą uzyskać prawdę, i tylko ci, którzy są prawdziwie pobożni, mogą zostać oświeceni i poprowadzeni przez Boga. Z poszukiwania prawdy poprzez swary nic nie wyjdzie. Tylko spokojne poszukiwanie przyniesie wyniki. Pisząc słowa: „Dzisiaj Bóg ma nowe dzieło”, odnoszę się do powrotu Boga do ciała. Być może te słowa są ci obojętne, być może gardzisz nimi, a być może bardzo cię zainteresowały. Bez względu na to, jak jest, mam nadzieję, że wszyscy prawdziwie wyczekujący pojawienia się Boga potrafią zmierzyć się z tym faktem i

głęboko się nad nim zastanowić. Najlepiej nie wysuwać wniosków pochopnie. Tak powinni działać ludzie rozważni.

Zgłębianie takiej rzeczy nie jest trudne, ale wymaga poznania przez każdego z nas następującej prawdy: Ten, który będzie wcieleniem Boga, powinien mieć w sobie istotę Boga i Ten, który będzie wcieleniem Boga, powinien być wyrazem Boga. Ponieważ Bóg stanie się ciałem, przyniesie dzieło, jakiego musi dokonać, i ponieważ Bóg stanie się ciałem, wyrazi, kim jest, a także będzie w stanie przynieść człowiekowi prawdę, obdarzyć człowieka życiem oraz pokazać mu drogę. Ciało, w którym brakuje istoty Boga, z pewnością nie będzie Jego inkarnacją – co do tego nie ma wątpliwości. To, czy jest to inkarnacja ciała Boga, człowiek musi ustalić na podstawie wyrażanego przez Niego usposobienia oraz słów wypowiedzianych przez Niego. To oznacza, że aby potwierdzić, czy jest to inkarnacja ciała Boga, czy nie, i czy jest to prawdziwa droga, trzeba to rozróżniać na podstawie Jego istoty. Zatem w ustaleniu, czy jest to ciało wcielonego Boga, kluczowa jest Jego istota (Jego dzieło, Jego wypowiedzi, Jego usposobienie i wiele innych aspektów), nie zaś wygląd zewnętrzny. Jeżeli człowiek widzi tylko Jego wygląd zewnętrzny a nie dostrzega Jego istoty, objawia w ten sposób niewiedzę i naiwność człowieka. Wygląd zewnętrzny nie określa istoty. Co więcej, dzieło Boże nigdy nie może być zgodne z koncepcjami człowieka. Czy wygląd zewnętrzny Jezusa kłócił się z koncepcjami człowieka? Czy Jego wygląd i strój były w stanie dać jakiegokolwiek wskazówki co do Jego prawdziwej tożsamości? Czy nie było to powodem, dla którego najwcześniejsi faryzeusze sprzeciwili się Jezusowi, ponieważ dostrzegali tylko Jego wygląd zewnętrzny a nie brali do serca wypowiedzianych przez Niego słów? Mam nadzieję, że bracia i siostry oczekujący na pojawienie się Boga nie powtórzą tej historycznej tragedii. Nie możecie stać się współczesnymi faryzeuszami, którzy ponownie przybiją Boga do krzyża. Powinniście dobrze zastanowić się nad tym, jak powitać powracającego Boga, i powinniście mieć wyraźny obraz tego, jak być kimś, kto podporządkowuje się prawdzie. Jest to obowiązek każdego, kto czeka na powrót Jezusa w obłokach. Powinniśmy przetrzeć swoje duchowe oczy, aby nie paść ofiarą słów pełnych wybrzków fantazji. Powinniśmy skupić myśli na praktycznym dziele Boga i przyjrzeć się Jego prawdziwej stronie. Nie dajcie się ponieść marzeniom ani zatracić w nich, ciągle wyczekując dnia, w którym Pan Jezus nagle zstąpi pośród was na obłoku,

aby przyjąć was, którzy nigdy Go nie znaliście ani nie widzieliście, ani nie wiedzieliście, jak wypełniać Jego wolę. Lepiej pomyśleć o kwestiach praktycznych!

fragment rozdziału „Przedmowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 75

Czy chcecie wiedzieć, dlaczego tak naprawdę faryzeusze sprzeciwiali się Jezusowi? Czy chcecie poznać istotę faryzeuszy? Byli oni pełni wyobrażeń na temat Mesjasza. Co więcej, ograniczali się tylko do wiary w przyjście Mesjasza, ale nie szukali prawdy życia. I nawet dzisiaj nadal czekają na Mesjasza, bo nie mają wiedzy o drodze życia, i nie wiedzą, czym jest droga prawdy. Ale jakim sposobem, zapytacie, tak głupi, uparci i nieświadomi ludzie mogliby otrzymać Boże błogosławieństwo? Jak oni mogli postrzegać Mesjasza? Sprzeciwiali się Jezusowi, ponieważ nie znali kierunku działania Ducha Świętego, nie znali drogi prawdy głoszonej przez Jezusa, a ponadto, nie rozumieli Mesjasza. Ponieważ nigdy nie widzieli Mesjasza i nie byli w towarzystwie Mesjasza, popełnili błąd, na próżno trzymając się imienia Mesjasza, a przeciwstawiając się w każdy możliwy sposób Jego istocie. Faryzeusze ci w swej istocie byli uparci, aroganccy i nie byli posłuszni prawdzie. Zasada ich wiary w Boga była taka: bez względu na to, jak dogłębne jest twoje nauczanie; bez względu na to, jak wysokim autorytetem się cieszysz, nie jesteś Chrystusem, chyba że nazywany jesteś Mesjaszem. Czy te poglądy nie są niedorzeczne i śmieszne? Zapytam was jeszcze: czy nie jest wam niezwykle łatwo popełniać błędy dawnych faryzeuszy, zwłaszcza, że nie rozumiecie Jezusa w najmniejszym stopniu? Czy jesteś w stanie rozeznaczyć drogę prawdy? Czy naprawdę możesz zagwarantować, że nie będziesz sprzeciwiać się Chrystusowi? Czy jesteś w stanie podążać za dziełem Ducha Świętego? Jeśli nie wiesz, czy będziesz sprzeciwiać się Chrystusowi, to mówię, że już żyjesz na krawędzi śmierci. Ci, którzy nie znali Mesjasza, byli w stanie przeciwstawić się Jezusowi, odrzucić Jezusa, znieślawiać Go. Ludzie, którzy nie rozumieją Jezusa, są zdolni do wyparcia się Go i złorzeczenia Mu. Co więcej, są w stanie postrzegać powrót Jezusa jako oszustwo szatana, a jeszcze więcej ludzi potępi Jezusa, który powrócił w ciele. Czy to wszystko nie napawa was lękiem? To, wobec czego stoicie, będzie bluźnierstwem przeciwko Duchowi Świętemu, rujnowaniem słów Ducha Świętego do kościołów, i odtrąceniem wszystkiego, co jest wyrażone przez Jezusa. Co możecie zyskać od

Jezusa, jeżeli jesteście tak zdeorientowani? Jak możecie zrozumieć dzieło Jezusa, gdy wróci On do ciała na białym obłoku, jeśli uparcie odmawiacie uznania swoich błędów? Powiadam wam: ludzie, którzy nie akceptują prawdy, a mimo to ślepo czekają na przyjście Jezusa na białych obłokach, z pewnością bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu, i należą oni do kategorii, która zostanie zniszczona. Życzycie sobie tylko łaski Jezusa i chcecie cieszyć się błogim królestwem niebieskim, ale nigdy nie byliście posłuszni słowom wypowiedzianym przez Jezusa i nigdy nie otrzymaliście prawdy wyrażonej przez Jezusa powracającego w ciele. Co dacie w zamian za fakt powrotu Jezusa na białym obłoku? Czy jest to szczerłość, z którą wielokrotnie popełniacie grzechy, a następnie wyznajecie je, i tak w kółko? Co złożycie w ofierze Jezusowi, który powraca na białym obłoku? Czy lata pracy, którymi się chlubicie? Co zaoferujecie, aby powracający Jezus mógł wam zaufać? Czy swoją arogancką naturę, która nie jest posłuszna żadnej prawdzie?

fragment rozdziału „Zanim ujrzysz duchowe ciało Jezusa, Bóg stworzy już na nowo niebo i ziemię” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 76

Wasza lojalność jest tylko w słowach, wasza wiedza jest tylko intelektualna i koncepcyjna, wasze wysiłki służą zdobyciu błogosławieństw w niebie, a więc jaka musi być wasza wiara? Nawet dzisiaj jesteście głusi na słowa prawdy. Nie wiecie, czym jest Bóg, nie wiecie, czym jest Chrystus, nie wiecie, jak czcić Jahwe, nie wiecie, jak dołączyć do dzieła Ducha Świętego, nie wiecie, jak odróżnić dzieło Samego Boga od oszustwa człowieka. Potrafcie tylko potępiać każde słowo prawdy wyrażone przez Boga, które nie jest zgodne z waszymi myślami. Gdzie jest wasza pokora? Gdzie jest wasze posłuszeństwo? Gdzie jest wasza lojalność? Gdzie jest wasze pragnienie poszukiwania prawdy? Gdzie jest wasz szacunek dla Boga? Mówię wam, że ci, którzy wierzą w Boga z powodu znaków, na pewno należą do tych, którzy zostaną zniszczeni. Ci, którzy nie są w stanie przyjąć słów Jezusa, który powrócił do ciała, są z pewnością potomstwem piekła, potomkami upadłego archanioła, grupą ludzi, która zostanie poddana wiecznej zagładzie. Wielu ludzi może nie obchodzić to, co mówię, ale nadal chcę powiedzieć każdemu tak zwanemu świętemu, który podąża za Jezusem, że kiedy zobaczycie Jezusa zstępującego z nieba na białym obłoku na własne oczy, będzie to

publiczne pojawienie się Słońca sprawiedliwości. Być może będzie to dla ciebie czas wielkiego podekscytowania, jednak powinienes wiedzieć, że czas, kiedy będziesz świadkiem zstępowania Jezusa z nieba, jest również czasem, kiedy ty zstąpisz do piekła, aby ponieść karę. Będzie to czas końca Bożego planu zarządzania, i właśnie wtedy Bóg nagrodzi dobrych i ukarze niegodziwych. Bo sąd Boży skończy się, zanim człowiek zobaczy znaki, ponieważ istnieje tylko wyrażenie prawdy. Ci, którzy przyjmują prawdę i nie szukają znaków, a tym samym zostali oczyszczeni, powrócą przed tron Boży i dostaną się w objęcia Stwórcy. Tylko ci, którzy trwają w przekonaniu, że „Jezus, który nie jeździ na białym obłoku jest fałszywym Chrystusem” podlegają wiecznej karze, bo wierzą tylko w Jezusa, który pokazuje znaki, ale nie uznają Jezusa, który głosi surowy sąd i wskazuje prawdziwy sposób życia. I właśnie dlatego Jezus rozprawi się z nimi, gdy otwarcie powróci na białym obłoku. Są zbyt uparci, zbyt pewni siebie, zbyt aroganccy. W jaki sposób tacy degeneraci mogliby zostać nagrodzeni przez Jezusa? Powrót Jezusa jest wielkim wybawieniem dla tych, którzy są w stanie przyjąć prawdę, natomiast dla tych, którzy nie są w stanie jej przyjąć, jest znakiem potępienia. Powinniście wybrać własną drogę i nie powinniście bluźnić przeciwko Duchowi Świętemu i odrzucać prawdy. Nie powinniście być ignoranckimi i aroganckimi osobami, ale osobami posłusznymi przewodnictwu Ducha Świętego, pragnącymi prawdy i poszukującymi jej – tylko w ten sposób odniesiecie korzyść. Radzę ostrożnie podążać ścieżką wiary w Boga. Nie wyciągajcie pochopnie wniosków; co więcej, nie bądźcie zbyt swobodni i nierozważni w swojej wierze w Boga. Powinniście wiedzieć, że ci, którzy wierzą w Boga, powinni być co najmniej pokorni i pełni szacunku. Ci, którzy usłyszeli prawdę, a jednak zadzierają nosa, są głupcami i ignorantami. Ci, którzy usłyszeli prawdę, a jednak pochopnie wyciągają wnioski lub ją potępiają, są zniewoleni arogancją. Nikt, kto wierzy w Jezusa, nie jest uprawniony do przeklinania ani potępienia innych. Powinniście być osobami racjonalnymi i akceptującymi prawdę. Być może po wysłuchaniu drogi prawdy i przeczytaniu słowa życia, wierzysz, że tylko jedno na 10 000 tych słów jest zgodne z twoimi przekonaniem i Biblią, a więc powinienes dalej szukać w jednej dziesięciotysięcznej części tych słów. Nadal radzę zachowywać pokorę, abyś nie był zbyt pewny siebie i nie wywyższał się zbyt. Z sercem zachowującym tak nikły szacunek dla Boga otrzymasz większe światło. Jeśli uważnie przeanalizujesz te słowa i wielokrotnie się nad nimi zastanowisz, zrozumiesz, czy są

one prawdą i czy są one życiem, czy też nie. Być może po przeczytaniu tylko kilku zdań, niektórzy ludzie będą ślepo potępiać te słowa, mówiąc: „To tylko jakieś oświecenie Ducha Świętego” lub „To fałszywy Chrystus przyszedł oszukiwać ludzi”. Ci, którzy mówią takie rzeczy, są zaślepieni przez ignorancję! Rozumiesz zbyt mało z Bożego dzieła i Bożej mądrości; radzę ci zacząć od nowa! Nie wolno wam ślepo potępiać słów wypowiedzianych przez Boga z powodu pojawienia się fałszywych Chrystusów w dniach ostatecznych i nie wolno wam być tymi, którzy bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu, ponieważ obawiacie się oszustwa. Czyż nie byłaby to wielka szkoda? Jeżeli po dokładnym zbadaniu nadal uważasz, że te słowa nie są prawdą, nie są drogą i nie są wypowiedzią Boga, to ostatecznie zostaniesz ukarany i pozostaniesz bez błogosławieństw. Jeśli nie możesz przyjąć takiej prawdy, powiedzianej tak jasno i wyraźnie, to czy nie jesteś nieprzygotowany na Boże zbawienie? Czyż nie jesteś kimś, komu nie udało się powrócić przed tron Boży? Pomyśl o tym! Nie bądź pochopny i żywiołowy, i nie traktuj wiary w Boga jako gry. Zastanów się ze względu na swoje przeznaczenie, perspektywy, życie i nie baw się sobą. Czy potrafisz przyjąć te słowa?

fragment rozdziału „Zanim ujrzysz duchowe ciało Jezusa, Bóg stworzy już na nowo niebo i ziemię” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

III. Sąd w dniach ostatecznych

Słowo Boże na każdy dzień fragment 77

Zanim człowiek został odkupiony, zostało już w niego wszczepionych wiele szatańskich trucizn. Po upływie tysięcy lat szatańskiego zepsucia człowiek ma już w sobie naturę, która opiera się Bogu. I dlatego kiedy człowiek został odkupiony, chodziło wyłącznie o takie odkupienie, w którym człowiek został kupiony za wysoką cenę, ale jego zatruta natura nie została wyeliminowana. W tak splugawionym człowieku musi się dokonać zmiana, zanim będzie godny służyć Bogu. Poprzez to dzieło osądzania i karcenia człowiek zdobędzie pełną wiedzę o tkwiącej w nim nieczystej i zepsutej istocie, a wtedy będzie w stanie całkowicie się zmienić i oczyścić. Tylko w ten sposób człowiek może być godny powrotu przed tron Boga. Całe dokonane dzisiaj dzieło służy oczyszczeniu człowieka i jego przemianie; poprzez osądzanie i karcenie za pomocą

słowa, jak również poprzez oczyszczenie, człowiek może odrzucić swoje zepsucie i stać się czysty. Zamiast uważać ten etap dzieła za dzieło zbawienia, celniejszym byłoby nazwanie go dziełem oczyszczenia. Zaprawdę, etap ten jest etapem podboju, jak również drugim etapem dzieła zbawienia. Człowiek zostaje pozyskany przez Boga poprzez osądzanie i karcenie za pomocą słowa, i to użycie słowa do oczyszczenia, osądzania i ujawnienia pozwala w pełni odsłonić wszystkie nieczystości, pojęcia, motywy i indywidualne ambicje w sercu człowieka. Choć człowiek został odkupiony i zyskał wybaczenie swoich grzechów, uznaje się to jedynie za Bożą niepamięć występków człowieka i nietraktowanie człowieka tak, jak na to zasługuje w świetle swoich występków. Kiedy jednak człowiek, który żyje w ciele, nie został uwolniony od grzechu, może jedynie nadal grzeszyć, bez końca ujawniając swoje zepsute szatańskie usposobienie. Takie właśnie życie wiecie człowiek – nieskończony cykl grzeszenia i uzyskiwania przebaczenia. Większość ludzi grzeszy w ciągu dnia i wyznaje te grzechy wieczorem. W związku z tym, mimo że ofiara za grzechy jest zawsze skuteczna dla człowieka, nie będzie w stanie uchronić go od grzechu. Dokonała się tylko połowa dzieła zbawienia, gdyż usposobienie człowieka pozostaje zepsute. Na przykład kiedy ludzie zdali sobie sprawę z tego, że są potomkami Moaba, wzniesli słowa skargi, przestali pragnąć życia i stali się całkowicie zniechęceni. Czyż nie dowodzi to, że ludzkość wciąż nie jest w stanie w pełni poddać się pod panowanie Boga? Czy nie jest to właśnie to ich zepsute szatańskie usposobienie? Kiedy nie byłeś poddawany karceniu, twe ręce wznosiły się wyżej niż wszystkich innych, nawet Jezusa. I krzyczałeś głośno: „Bądź ukochanym synem Boga! Bądź powiernikiem Boga! Wolelibyśmy umrzeć, niż pokłonić się szatanowi! Zbuntuj się przeciwko staremu szatanowi! Zbuntuj się przeciwko wielkiemu, czerwonemu smokowi! Niech wielki, czerwony smok całkowicie straci władzę! Niech Bóg uczyni nas pełnymi!”. Twoje okrzyki były głośniejsze niż wszystkich innych. Ale potem przyszły czasy karcenia i ponownie wyszło na jaw zepsute usposobienie ludzkości. Wówczas okrzyki ludzi ucichły, a ich postanowienie zostało złamane. Oto jest zepsucie człowieka; sięgające głębiej niż grzech, zostało wszczepione przez szatana i głęboko zakorzenione w człowieku. Niełatwo człowiekowi uświadomić sobie własne grzechy; człowiek w żaden sposób nie jest w stanie rozpoznać swojej głęboko zakorzenionej natury i by to się stało, musi polegać na sądzie za pomocą słowa. Tylko w ten sposób człowiek może być stopniowo zmieniany,

poczynając od tego punktu.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 78

Jeśli chodzi o słowo „sąd”, możesz sobie pomyśleć o słowach, które Jahwe wypowiedział do wszystkich miejsc, oraz o słowach napomnienia, które Jezus wypowiedział do faryzeuszy. Przy całej ich surowości te słowa nie są Bożym sądem nad człowiekiem, lecz tylko słowami wypowiedzianymi przez Boga w różnych środowiskach, to znaczy w różnych sytuacjach. Te słowa są inne od słów wypowiadanych przez Chrystusa, gdy sędzi On człowieka w dniach ostatecznych. W czasach ostatecznych Chrystus używa różnych prawd, by uczyć człowieka, obnażyć jego istotę, szczegółowo analizować jego słowa i uczynki. Te słowa obejmują różne prawdy, takie jak ludzki obowiązek, w jaki sposób człowiek powinien okazywać posłuszeństwo Bogu, w jaki sposób powinien okazywać Mu wierność, jak człowiek powinien urzeczywistniać zwykłe człowieczeństwo, a także mądrość i usposobienie Boże i tak dalej. Te słowa są w całości nakierowane na istotę człowieka i jego skażone usposobienie. W szczególności słowa, które pokazują, jak człowiek z pogardą odrzuca Boga, są wypowiadane w odniesieniu do tego, jak człowiek ucieleśnia szatana i siłę wroga wobec Boga. Podejmując dzieło swego sądu, Bóg nie ujawnia natury człowieka w zaledwie kilku słowach. On obnaża ją, rozprawia się z nią oraz ją przycina przez długi okres czasu. Te metody obnażania jej, rozprawiania się z nią oraz przycinania nie mogą być zastąpione zwykłymi słowami, ale prawdą, której człowiek wcale nie posiada. Tylko takie metody mogą być uznane za sąd. Tylko poprzez sąd tego rodzaju człowiek może się podporządkować i w pełni przekonać do poddania się Bogu, a ponadto może zdobyć prawdziwe poznanie Boga. To, do czego doprowadza dzieło sądu, to zrozumienie przez człowieka prawdziwego Bożego oblicza oraz prawdy o swoim własnym buncie. Dzieło osądzania pozwala człowiekowi zdobyć duże zrozumienie woli Bożej, celu Bożego dzieła oraz tajemnic, które są dla niego niepojęte. Pozwala też człowiekowi rozpoznać i zaznajomić się ze swoją skażoną istotą oraz ze źródłem swego skażenia, a także odkryć własną brzydotę. Wszystkie te efekty wywołuje dzieło sądu, bo istota tego dzieła to tak naprawdę odkrywanie prawdy, drogi i życia Bożego przed wszystkimi tymi, którzy w Niego wierzą. Ta praca jest dziełem sądu dokonywanym przez Boga. Jeśli nie

uznajesz tych prawd za ważne i ciągle myślisz o tym, jak ich uniknąć albo znaleźć nową drogę ucieczki przed nimi, to mówię, że jesteś wielkim grzesznikiem. Jeśli wierzysz w Boga, ale nie szukasz prawdy ani woli Bożej, ani nie kochasz drogi, która prowadzi Cię bliżej do Boga, to mówię, że jesteś osobą, która stara się uciec przed sądem, i że jesteś marionetką oraz zdrajcą, który ucieka sprzed wielkiego, białego tronu. Bóg nie oszczędzi żadnego buntownika, który ucieka sprzed Jego oczu. Tacy ludzie otrzymają jeszcze surowszą karę. Ci, którzy przychodzą przed Boga po osąd, a ponadto zostali oczyszczeni, będą na zawsze mieszkać w Królestwie Bożym. Oczywiście jest to coś, co przynależy do przyszłości.

fragment rozdziału „Chrystus dokonuje dzieła sądu za pomocą prawdy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 79

Dzieło sądu jest osobistą pracą Boga, więc powinno w naturalny sposób być wykonane przez Boga we własnej osobie. Nie może być wykonane przez człowieka działającego w Jego zastępstwie. Skoro sąd to podbój rasy ludzkiej poprzez prawdę, to sprawą, której nie można zakwestionować, jest to, że Bóg ciągle się pojawia jako wcielony obraz, aby wykonywać tę pracę wśród ludzi. To znaczy, że w dniach ostatecznych Chrystus użyje prawdy, by uczyć ludzi na całej ziemi i by dać im poznać wszelkie prawdy. To jest Boże dzieło sądu. Wielu miało złe przeczucia odnośnie drugiego wcielenia Boga, bo człowiekowi trudno jest uwierzyć, że Bóg stanie się ciałem, by wykonywać pracę sądu. Tym niemniej muszę wam powiedzieć, że często Boża praca wielce przewyższa ludzkie oczekiwania i umysły ludzi mają trudność, by ją zaakceptować. Bo ludzie są jedynie robakami na ziemi, podczas gdy Bóg jest Najwyższym, który wypełnia cały wszechświat. Umysł człowieka podobny jest studni ze stęchlą wodą, w której lęgną się jedynie robaki, podczas gdy każdy etap pracy kierowanej przez myśli Boże jest esencją Bożej mądrości. Człowiek ciągle pragnie walczyć z Bogiem, na co Ja odpowiadam, że wiadomo, kto w końcu poniesie szkodę. Namawiam was wszystkich, żebyście nie uważali siebie samych za ważniejszych niż złoto. Jeśli inni mogą przyjąć sąd Boży, to dlaczego ty nie możesz? Jak daleko wyżej od innych stoisz? Skoro inni potrafią skłonić swoje głowy przed prawdą, to czemu ty też nie możesz tego zrobić? Boże dzieło ma rozpęd, który jest nie do zatrzymania. On nie powtórzy dzieła sądu ponownie tylko z powodu „wkładu”, jaki wniosłeś, a ty będziesz

pełen bezgranicznego żalu, że pozwoliłeś umknąć tak dobrej okazji. Jeśli nie wierzysz Moim słowom, to po prostu czekaj na ten wielki, biały tron w niebie, aby wydał sąd nad tobą! Musisz wiedzieć, że wszyscy Izraelici odrzucili Jezusa i wyparli się Go, a mimo to pozostające faktem odkupienie ludzkości przez Jezusa objęło cały wszechświat i każdy zakątek ziemi. Czy nie jest to rzeczywistość, którą Bóg ustanowił dawno temu? Jeśli ciągle czekasz, aż Jezus weźmie cię do nieba, to mówię ci, że jesteś zatwardziały jak głaz.^[a] Jezus nie przyjmie fałszywego wierzącego, takiego jak ty, niewiernego prawdzie i szukającego tylko błogosławieństw. Przeciwnie, nie okaże żadnej litości, wrzucając cię do jeziora ognia, byś płonął przez dziesiątki tysięcy lat.

fragment rozdziału „Chrystus dokonuje dzieła sądu za pomocą prawdy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. Tłumaczenie chińskiego idiomu oznaczającego przypadek beznadziejny.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 80

Czy rozumiesz teraz, co jest sądem i co jest prawdą? Jeśli zrozumiałeś, to namawiam cię, byś poddał się posłusznie sądowi. W przeciwnym razie nigdy nie będziesz mieć okazji, by dostać pochwałę od Boga lub by zostać przez Niego sprowadzonym do Jego Królestwa. Ci, którzy tylko przyjmują sąd, ale nie mogą być oczyszczeni, to znaczy ci, którzy uciekają w środku dzieła sądu, na zawsze zostaną wzgardzeni i odrzuceni przez Boga. Ich grzechy są bardziej liczne i poważniejsze niż te faryzeuszy, bo zdradzili Boga i są buntownikami przeciwko Bogu. Tacy ludzie, którzy nie są godni nawet służyć, otrzymają surowszą karę – karę, która ponadto będzie wieczna. Bóg nie oszczędzi żadnego zdrajcy, który kiedyś przejawiał lojalność słowami, lecz potem Go zdradził. Tacy ludzie otrzymają srogą karę na duchu, duszy i ciele. Czy nie jest to właśnie objawienie sprawiedliwego usposobienia Boga? Czy nie jest to Boży cel w osądzaniu człowieka i objawianiu go? Bóg w czasie sądu wysyła wszystkich tych, którzy popełniają wszelkiego rodzaju niegodziwe uczynki, do miejsca zamieszkanego przez złe duchy, pozwalając tym duchom niszczyć ich cielesną powłokę według swego uznania. Ich ciała cuchną jak zwłoki – taka kara jest dla nich stosowna. Bóg spisuje w ich księgach pamięci każdy z grzechów popełnionych przez tych niełojalnych, fałszywych wierzących, fałszywych apostołów oraz fałszywych pracowników. Potem,

gdy nadejdzie odpowiedni czas, wrzuci ich między duchy nieczyste, pozwalając tym duchom skazać, tak jak chcą, całe ciała tych ludzi, aby nigdy nie mogli zmartwychwstać w ciele ani nigdy nie mogli zobaczyć światła. Ci hipokryci, którzy pełnili kiedyś służbę, ale nie są w stanie pozostać lojalnymi do końca, są wliczani przez Boga do niegodziwych, tak że chodzą za radą niegodziwców i stają się częścią ich chaotycznego motłochu. W końcu Bóg ich unicestwi. Bóg odrzuca tych, a także nie zwraca uwagi na tych, którzy nigdy nie byli lojalni wobec Chrystusa, ani też nie zdobyli się na żaden wysiłek – i unicestwi ich wszystkich w czasie przemiany epok. Nie będą oni już dłużej istnieć na ziemi, a tym bardziej nie zdobędą wstępu do Królestwa Bożego. Ci, którzy nigdy nie byli szczerzy przed Bogiem, ale są zmuszeni przez okoliczności do pobieżnego zdania przed Nim sprawy, są zaliczeni do tych, którzy wykonują służbę dla Jego ludu. Tylko mała liczba tych ludzi może przetrwać, podczas gdy większość zginie wraz z tymi, którzy nie kwalifikują się nawet do służenia. W końcu Bóg sprowadzi do swego Królestwa wszystkich tych, którzy są tej samej myśli co Bóg, ludzi i synów Boga, a także tych, którzy byli predestynowani przez Boga do bycia kapłanami. Taka jest esencja, jaką Bóg osiąga przez swoją pracę. Jeśli chodzi o tych, którzy nie mogą być zaliczeni do żadnej kategorii ustalonej przez Boga, to będą oni zaliczeni do niewierzących. I możecie sobie na pewno wyobrazić, jaki będzie efekt. Już wam powiedziałem wszystko, co powinienem powiedzieć. Droga, którą wybieracie, to decyzja, którą podejmujecie. To, co powinniście zrozumieć, to: dzieło Boże nigdy nie czeka na nikogo, kto nie może dotrzymać Mu kroku, a sprawiedliwe usposobienie Boga nie okazuje miłosierdzia żadnemu człowiekowi.

fragment rozdziału „Chrystus dokonuje dzieła sądu za pomocą prawdy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 81

Bóg nie powiela swego dzieła w żadnym wieku. Ponieważ nadeszły dni ostateczne, wykona On dzieło, które wykonuje w dniach ostatecznych, i ujawni całe usposobienie, które do Niego należy w dniach ostatecznych. Mówiąc o dniach ostatecznych, odnosi się to do odrębnego wieku, co do którego Jezus powiedział, że na pewno doświadczycie katastrof, a także trzęsień ziemi, głodu i plag, co pokaże, że jest to nowy wiek i nie jest to już stary Wiek Łaski. Zakładając, że, jak mówią ludzie, Bóg jest niezmienny na zawsze, Jego usposobienie jest zawsze współczujące oraz kochające,

kocha On człowieka jak siebie samego i ofiarowuje On każdemu człowiekowi zbawienie, i nigdy nie nienawidzi człowieka, to czy Jego dzieło nigdy nie mogłoby dojść do końca? Kiedy Jezus przyszedł i został przybity do krzyża, poświęcając się za wszystkich grzeszników oraz ofiarowując samego siebie na ołtarzu, ukończył On już dzieło odkupienia i zakończył Wiek Łaski. Jaki byłby więc sens powtarzania dzieła tego wieku w dniach ostatecznych? Czy samo to nie byłoby zaprzeczeniem dzieła Jezusa? Jeśli Bóg nie wykonał dzieła ukrzyżowania, kiedy przyszedł na tym etapie, ale pozostał kochający i współczujący, to czy byłby On w stanie doprowadzić wiek do końca? Czy kochający i współczujący Bóg byłby w stanie doprowadzić wiek do końca? W swym ostatnim dziele zamykającym ten wiek usposobienie Boga jest usposobieniem karcenia i sądu, w którym ujawnia On wszystko, co niesprawiedliwe, aby publicznie osądzić wszystkie ludy oraz udoskonalić tych, którzy kochają Go szczerym sercem. Tylko takie usposobienie może doprowadzić wiek do końca. Dni ostateczne już nadeszły. Wszystkie stworzone rzeczy zostaną zaklasyfikowane według swego rodzaju i podzielone na różne kategorie pod względem swej natury. To jest moment, w którym Bóg objawia wynik ludzkości i jej przeznaczenie. Jeśli ludzie nie przejdą karcenia i sądu, nie będzie sposobu na obnażenie ich nieposłuszeństwa i niesprawiedliwości. Wynik wszystkich stworzeń może zostać objawiony tylko poprzez karcenie i sąd. Człowiek pokazuje swoją prawdziwą twarz tylko wtedy, kiedy został skarcony i osądzony. Źli znajdują się obok złych, dobrzy obok dobrych, a cała ludzkość zostanie zaklasyfikowana stosownie do swego rodzaju. Poprzez karcenie i sąd objawiony zostanie wynik wszelkiego stworzenia, tak aby źli mogli zostać ukarani, dobrzy wynagrodzeni, a wszyscy ludzie znaleźli się pod panowaniem Boga. Całe to dzieło można zrealizować jedynie poprzez sprawiedliwe karcenie i sąd. Ponieważ zepsucie człowieka osiągnęło swój szczyt, a ludzkie nieposłuszeństwo stało się nadzwyczaj głębokie, tylko sprawiedliwe Boże usposobienie, które składa się głównie z karcenia i sądu, a objawione jest w dniach ostatecznych, może całkowicie zmienić człowieka i uczynić go pełnym. Tylko to usposobienie może obnażyć zło i dzięki temu srodze ukarać wszystkich niesprawiedliwych. Dlatego takie usposobienie jest przesiąknięte znaczeniem wieku, a objawienie i ukazanie Jego usposobienia wykonuje się ze względu na dzieło każdego nowego wieku. Nie jest tak, że Bóg objawia swoje usposobienie arbitralnie i bez znaczenia. Przypuśćmy, że Bóg, ujawniając wynik człowieka w dniach

ostatecznych, nadal miał obdarowywać człowieka nieskończonym współczuciem oraz miłością i nadal miłować go, nie poddając człowieka sprawiedliwemu sądowi, ale raczej okazując mu tolerancję, cierpliwość oraz przebaczenie, a także przebacząc człowiekowi – bez względu na to, jak poważne są jego grzechy, bez odrobiny sprawiedliwego sądu: kiedy więc całe zarządzanie Boże zostałyby doprowadzone do końca? Kiedy usposobienie takie jak to byłoby w stanie doprowadzić ludzi do odpowiedniego miejsca przeznaczenia ludzkości? Weźmy na przykład sędziego, który zawsze jest kochający, sędziego o życzliwej twarzy i łagodnym sercu. On kocha ludzi bez względu na zbrodnie, które popełnili, jest kochający i wyrozumiały wobec nich, kimkolwiek by nie byli. Czy w takim przypadku będzie on kiedykolwiek w stanie wydać sprawiedliwy werdykt? W dniach ostatecznych, tylko sprawiedliwy sąd może sklasyfikować ludzi według ich rodzaju i przenieść człowieka do nowego królestwa. W ten sposób sprawiedliwe Boże usposobienie karcenia i sądu doprowadza do końca cały wiek.

fragment rozdziału „Wizja dzieła Bożego (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 82

Jego dzieło w ciele ma ogromne znaczenie, o czym mówi się w odniesieniu do dzieła, a Tym, który ostatecznie je ukończy, jest Bóg wcielony, a nie Duch. Niektórzy wierzą, że Bóg może czasami przyjść na ziemię i objawić się człowiekowi, po czym On osądzi całą ludzkość, badając każdego człowieka z osobna, nie pomijając nikogo. Ci, którzy tak myślą, nie znają etapu dzieła wcielenia. Bóg nie osądza każdego człowieka z osobna i nie bada ludzi jednego po drugim; działanie w ten sposób nie byłoby dziełem sądu. Czy zepsucie całej ludzkości nie jest takie samo? Czy istota człowieka nie jest taka sama? Osądowi podlega zepsuta istota ludzkości, istota ludzka zepsuta przez szatana i wszystkie grzechy człowieka. Bóg nie sądzi błahych i nieznaczących wad człowieka. Dzieło osądzania jest reprezentatywne i nie jest wykonywane specjalnie ze względu na określoną osobę. Jest to raczej dzieło polegające na osądzeniu grupy ludzi, co ma reprezentować osąd całej ludzkości. Poprzez osobiste wykonywanie swego dzieła wobec grupy ludzi Bóg w ciele używa swego dzieła, aby posłużyło ono za symbol dzieła całej ludzkości, które następnie stopniowo się rozprzestrzenia. Takie jest również dzieło sądu. Bóg nie osądza pewnego

rodzaju osoby ani określonej grupy ludzi, ale ocenia nieprawość całej ludzkości, na przykład sprzeciw człowieka wobec Boga lub brak szacunku człowieka dla Boga, lub przeszkadzanie w dziele Bożym i tak dalej. Osądzeniu podlega istota sprzeciwu ludzkości wobec Boga, a to dzieło jest dziełem podboju w dniach ostatecznych. Dzieło i słowo wcielonego Boga, których świadkiem jest człowiek, to dzieło sądu przed wielkim białym tronem w dniach ostatecznych, które człowiek sobie wyobraził w minionych czasach. Dzieło, które jest obecnie wykonywane przez wcielonego Boga, jest właśnie osądem przed wielkim białym tronem. Obecny Bóg wcielony jest Bogiem, który sądzi całą ludzkość w dniach ostatecznych. To ciało i Jego dzieło, słowo i całe wyposażenie stanowią Jego całość. Chociaż zakres Jego dzieła jest ograniczony i nie obejmuje bezpośrednio całego wszechświata, istotą dzieła osądzania jest bezpośredni osąd całej ludzkości; nie jest to dzieło, które jest wykonywane tylko dla Chin lub dla niewielkiej liczby ludzi. Podczas działania Boga w ciele, chociaż zakres tego dzieła nie obejmuje całego wszechświata, reprezentuje ono dzieło całego wszechświata, zaś po zakończeniu przez Boga dzieła objętego zakresem działania w ciele, natychmiast rozszerzy On to dzieło na cały wszechświat, w taki sam sposób, jak ewangelia Jezusa rozeszła się po wszechświecie po Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Niezależnie od tego, czy jest to dzieło Ducha czy dzieło ciała, jest to dzieło, które jest wykonywane w ograniczonym zakresie, ale reprezentuje dzieło całego wszechświata. W dniach ostatecznych Bóg pojawił się, aby czynić swoje dzieło, wykorzystując swoją wcieloną tożsamość, i Bóg w ciele jest Bogiem, który osądza człowieka przed wielkim białym tronem. Niezależnie od tego, czy jest On Duchem, czy ciałem, ten, który wykonuje dzieło sądu jest Bogiem, który sądzi ludzkość w dniach ostatecznych. Jest to zdefiniowane na podstawie Jego dzieła i nie jest definiowane w zależności od Jego zewnętrznego wyglądu ani szeregu innych czynników. Chociaż człowiek ma wyobrażenia dotyczące tych słów, nikt nie może zaprzeczyć faktowi osądu przez wcielonego Boga i podboju całej ludzkości. Niezależnie od tego, co myśli o tym człowiek, fakty są przecież faktami. Nikt nie może powiedzieć, że „dzieło jest wykonywane przez Boga, ale ciało nie jest Bogiem”. To jest nonsens, ponieważ to dzieło nie może być wykonane przez nikogo z wyjątkiem Boga w ciele. Ponieważ to dzieło zostało już zakończone, po nim dzieło Bożego sądu nad człowiekiem nie pojawi się po raz drugi; Bóg w swoim drugim wcieleniu już zakończył całe dzieło zarządzania i

nie będzie czwartego etapu Bożego dzieła. Ponieważ osądzeniu podlega człowiek, człowiek, który jest z ciała i został poddany zepsuciu, a duch szatana nie jest sądzony bezpośrednio, dzieło sądu nie jest wykonywane w świecie duchowym, ale między ludźmi.

fragment rozdziału „Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 83

Nikt nie jest bardziej odpowiedni i nie ma lepszych kwalifikacji do dzieła osądzania zepsucia ciała człowieka, niż wcielony Bóg. Gdyby sąd był dokonywany bezpośrednio przez Ducha Bożego, to nie byłby wszechogarniający. Co więcej, takie dzieło byłoby trudne do zaakceptowania przez człowieka, ponieważ Duch nie jest w stanie stanąć twarzą w twarz z człowiekiem, a z tego powodu skutki nie byłyby natychmiastowe, tym bardziej człowiek nie byłby w stanie lepiej dostrzec nienaruszalnego usposobienia Bożego. Szatan może być w pełni pokonany tylko wtedy, gdy Bóg w ciele sądzi zepsucie ludzkości. Będąc tym samym, co człowiek, posiadając zwykłe człowieczeństwo, Bóg w ciele może bezpośrednio osądzać niesprawiedliwość człowieka; jest to znak Jego wrodzonej świętości i Jego niezwykłości. Tylko Bóg jest uprawniony i jest w stanie osądzić człowieka, bo cechuje się prawdą i sprawiedliwością, a więc może On osądzić człowieka. Ci, którzy są bez prawdy i sprawiedliwości nie są zdolni do sądzenia innych. Gdyby to dzieło zostało wykonane przez Ducha Bożego, nie byłoby zwycięstwem nad szatanem. Duch jest z natury bardziej wzniosły niż istoty śmiertelne, a Duch Boży jest z natury święty i triumfuje nad ciałem. Gdyby Duch wykonywał to dzieło bezpośrednio, nie byłby w stanie osądzić całego nieposłuszeństwa człowieka i nie mógłby ujawnić całej jego niesprawiedliwości. Ponieważ dzieło osądzania jest również wykonywane poprzez ludzkie koncepcje Boga, a człowiek nigdy nie miał żadnych koncepcji Ducha, dlatego Duch nie jest w stanie lepiej odsłonić nieprawości człowieka, a tym bardziej całkowicie ujawnić takiej nieprawości. Wcielony Bóg jest wrogiem wszystkich tych, którzy Go nie znają. Osądzając ludzkie koncepcje i sprzeciw wobec Niego, ujawnia On całe nieposłuszeństwo ludzkości. Efekty Jego dzieła w ciele są bardziej widoczne niż efekty dzieła Ducha. A zatem osądzenie całej ludzkości nie jest wykonywane bezpośrednio przez Ducha, ale jest dziełem Boga wcielonego.

Bóg w ciele może być widziany i dotykany przez człowieka, i Bóg w ciele może całkowicie podbić człowieka. W swojej relacji z Bogiem w ciele człowiek przechodzi od sprzeciwu do posłuszeństwa, od prześladowań do akceptacji, od koncepcji do wiedzy i od odrzucenia do miłości. Są to efekty dzieła Boga wcielonego. Człowiek zostaje zbawiony tylko przez zaakceptowanie Jego osądu, dopiero stopniowo poznaje Go poprzez słowa padające z Jego ust, jest zdobywany przez Niego w czasie swego sprzeciwu wobec Niego i otrzymuje od Niego życie, kiedy przyjmuje Jego karcenie. Wszystko to jest dziełem Boga w ciele, a nie dziełem Boga w Jego tożsamości Ducha. Dzieło wykonane przez Boga wcielonego jest największym i najgłębszym dziełem, a kluczową częścią trzech etapów dzieła Bożego są dwa etapy dzieła wcielenia. Gruntowne zepsucie człowieka jest wielką przeszkodą w dziele Boga wcielonego. W szczególności dzieło wykonywane wobec ludzi w dniach ostatecznych jest niezwykle trudne, warunki są niesprzyjające, a kaliber każdego rodzaju człowieka jest dość słaby. Jednak pod koniec tego dzieła, nadal będzie ono osiągać właściwy efekt, bez żadnych wad; jest to efekt dzieła ciała i jest on bardziej przekonujący niż efekt dzieła Ducha. Trzy etapy Bożego dzieła zostaną ukończone w ciele i muszą być ukończone przez Boga wcielonego. Najważniejsze i najistotniejsze dzieło jest wykonywane w ciele, a zbawienie człowieka musi być dokonane osobiście przez Boga w ciele. Chociaż cała ludzkość uważa, że Bóg w ciele nie ma związku z człowiekiem, w rzeczywistości ciało to dotyczy losu i istnienia całej ludzkości.

fragment rozdziału „Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 84

Dzisiaj Bóg was sądzi, karci i potępia, lecz musisz zdawać sobie sprawę, że sednem tego potępienia jest umożliwienie ci poznania samego siebie. Bóg potępia, przeklina, sądzi i karci, żebyś ty mógł poznać siebie, żeby twoje usposobienie mogło ulec zmianie oraz, co więcej, żebyś mógł poznać swoją wartość i zrozumieć, że wszystkie Boże czyny są sprawiedliwe i zgodne z Jego usposobieniem oraz wymogami Jego dzieła, że działa on zgodnie ze swoim planem zbawienia człowieka oraz że jest sprawiedliwym Bogiem, który kocha, zbawia, sądzi i karci człowieka. Jeśli wiesz tylko tyle, że twój status jest niski, że jesteś zepsuty i nieposłuszny, ale nie wiesz o tym, że

Bóg pragnie ukazać zbawienie poprzez sąd i karcenie, które wykonuje w tobie dzisiaj, wówczas nie masz możliwości, by zyskać doświadczenie, a już na pewno nie jesteś zdolny do tego, by dalej iść naprzód. Bóg nie przybył po to, by zabijać lub niszczyć, tylko by sądzić, przeklinać, karcić i zbawiać. Dopóki Jego sześćtysiącletni plan zarządzania nie zostanie zrealizowany – zanim ujawni wynik każdej kategorii człowieka – dzieło Boga na ziemi będzie służyć zbawieniu; jego celem jest wyłącznie uczynienie tych, którzy Go kochają, pełnymi – dogłębnie – oraz sprawienie, by poddali się Jego panowaniu. Bez względu na to, w jaki sposób Bóg zbawia ludzi, wszystko to dokonuje się poprzez oderwanie ich od ich starej, szatańskiej natury – oznacza to, że Bóg zbawia ludzi poprzez skłonienie ich do poszukiwania życia. Jeśli tego nie zrobią, wówczas nie będą mieli możliwości przyjęcia Bożego zbawienia. Zbawienie jest dziełem samego Boga, zaś szukanie życia jest czymś, czego człowiek musi się podjąć, by to zbawienie przyjąć. W oczach człowieka zbawienie jest Bożą miłością, a miłość ta nie może polegać na karceniu, sądzeniu i przeklinaniu; zbawienie musi zawierać w sobie miłość, współczucie i, co więcej, słowa pociechy, jak również bezgraniczne błogosławieństwa Boże. Ludzie wierzą w to, że gdy Bóg zbawia człowieka, czyni to poprzez poruszenie ich swoimi błogosławieństwami i łaską, dzięki czemu mogą oddać swoje serce Bogu. Można powiedzieć, że gdy Bóg dotyka człowieka, zbawia go. Ten rodzaj zbawienia dokonuje się wskutek zawarcia umowy. Dopiero gdy Bóg po stokroć wynagradza człowieka, ten skłonny jest podporządkować się imieniu Boga i stara się czynić dla Niego dobro i przynosić Mu chwałę. Nie takie są Boże zamiary wobec człowieka. Bóg przybył, by wykonywać dzieło na ziemi w celu zbawienia zepsutej ludzkości, nie ma w tym żadnego fałszu. W przeciwnym razie z pewnością by nie przybył, aby dokonać swego dzieła osobiście. W przeszłości Boże metody zbawienia obejmowały okazywanie najwyższej miłości i współczucia – oto Bóg oddał wszystko szatanowi w zamian za całą ludzkość. Dzisiejsze czasy w niczym nie przypominają przeszłości: do zbawienia, którym obecnie was obdarzono, dochodzi w czasie dni ostatecznych, kiedy każdy zostaje sklasyfikowany zgodnie ze swoim rodzajem. Tym razem wasze zbawienie nie dokonuje się poprzez miłość ani współczucie, tylko poprzez karcenie i sądzenie, aby człowiek mógł zostać zbawiony jeszcze dogłębniej. Dlatego też wszystko, co otrzymujecie, to karcenie, sąd i bezlitosne uderzenia, lecz wiedźcie jedno: w tych bezdusznych uderzeniach nie ma najmniejszej kary. Niezależnie od tego, jak srogie

mogą być Moje słowa, wszystko, co wam się przydarza, to jedynie kilka słów, które mogą wam się wydawać kompletnie bezduszne. Niezależnie od tego, jak bardzo mogę być rozgniewany, wszystko, co na was spada, to wciąż tylko słowa nauki, a Ja nie chcę was skrzywdzić ani zgładzić. Czyż to wszystko nie jest faktem? Wiedźcie, że obecnie wszystko, czy jest to sprawiedliwy sąd, czy bezduszne oczyszczanie i karcenie, służy zbawieniu. Niezależnie od tego, czy dzisiaj każdy zostaje sklasyfikowany zgodnie ze swoim rodzajem, czy też obnażone zostają wszystkie kategorie ludzi, celem wszystkich słów Boga i Jego dzieła jest zbawienie tych, którzy prawdziwie Go kochają. Sprawiedliwy sąd ma oczyścić człowieka, a bezduszne oczyszczenie dokonuje się, aby go obmyć; srogie słowa lub karcenie mają na celu oczyszczenie i służą zbawieniu. Dlatego też dzisiejsza metoda zbawiania różni się od tej z przeszłości. W dzisiejszych czasach dostępujecie zbawienia dzięki sprawiedliwemu sądowi, który jest dobrym narzędziem do sklasyfikowania was zgodnie z waszym rodzajem. Co więcej, bezwzględne karcenie służy jako wasze najwyższe zbawienie – co macie do powiedzenia w obliczu takiego karcenia i sądu? Czyż zbawienie nie podobało wam się od samego początku do końca? Widzieliście wcielonego Boga i zdaliście sobie sprawę z Jego wszechmocy i mądrości, a na dodatek doświadczyliście już wielokrotnych uderzeń i dyscypliny. Czy jednak nie otrzymaliście również najwyższej łaski? Czy nie doświadczyliście wspanialszych błogosławieństw niż ktokolwiek inny? Spłynęły na was obfitsze łaski aniżeli chwała i bogactwa Salomona! Zastanówcie się nad tym: gdyby Mojemu przyjściu przyświecała intencja potępienia i ukarania was, a nie zbawienia, czy pozwolono by wam żyć tak długo? Czy wy, grzeszne, cielesne istoty, przetrwałybyście aż do dzisiejszego dnia? Gdyby Moim celem było jedynie ukaranie was, po cóż bym sam stawał się ciałem i podejmował się tak wielkiego przedsięwzięcia? Czy ukaranie was, zwykłych śmiertelników, nie dokonałoby się po prostu za sprawą jednego wypowiedzianego słowa? Czy wciąż musiałbym was niszczyć, gdybym wcześniej celowo was potępił? Czy w dalszym ciągu nie wierzycie tym Moim słowom? Czy mógłbym zbawić człowieka dzięki samej miłości i współczuciu? Albo też, czy mógłbym go zbawić dzięki samemu ukrzyżowaniu? Czy Moje sprawiedliwe usposobienie nie sprzyja temu bardziej, by uczynić człowieka całkowicie posłusznym? Czy nie lepiej nadaje się ono do tego, by dogłębnie zbawić człowieka?

fragment rozdziału „Powinieneś odłożyć na bok błogosławieństwa, jakie daje status, i zrozumieć Bożą wolę zbawienia człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 85

Choć Moje słowa mogą być surowe, wypowiadane są po to, żeby przynieść człowiekowi zbawienie, bowiem Ja tylko wypowiadam słowa, natomiast nie karzę ludzkiego ciała. Słowa te sprawiają, że człowiek żyje w świetle, wie, że światło istnieje, wie, że jest ono cenne, a co najważniejsze, wie, jaką korzyść przynoszą ludziom te słowa, oraz wie, iż Bóg jest zbawieniem. Wypowiedziałem wiele słów karcenia i sądu, ale to, co one reprezentują, nie zostało wobec was uczynione. Przybyłem, by wykonać Moje dzieło i wypowiedzieć Moje słowa. Chociaż słowa te mogą być surowe, wypowiadam je, by osądzić wasze zepsucie i waszą buntowniczość. Celem, który Mi w tym przyświeca, pozostaje wybawienie człowieka z domeny szatana; używam Moich słów, by zbawić człowieka. Nie zamierzam krzywdzić człowieka swoimi słowami. Moje słowa są surowe, abym mógł osiągnąć rezultaty w swoim dziele. Jedynie dzięki temu dziełu człowiek może poznać samego siebie i oderwać się od swojego buntowniczego usposobienia. Najgłębszym sensem dzieła słów jest pozwolenie ludziom na wcielanie prawdy w życie po jej zrozumieniu, osiągnięcie zmiany usposobienia oraz zyskanie wiedzy o dziele Bożym oraz o sobie samych. Jedynie wykonanie dzieła poprzez wypowiadanie słów może umożliwić komunikację między Bogiem i człowiekiem i tylko słowa mogą objaśnić prawdę. Działanie w taki sposób jest najlepszym sposobem na podbicie człowieka – żadna metoda oprócz wypowiedzenia słów nie jest w stanie obdarzyć ludzi jaśniejszym zrozumieniem prawdy i dzieła Bożego. Dlatego też, w swoim ostatnim etapie dzieła, Bóg przemawia do człowieka, aby odkryć przed nim wszystkie prawdy i tajemnice, których ten jeszcze nie rozumie, umożliwiając mu uzyskanie od Boga prawdziwej drogi i życia, spełniając tym samym Jego wolę. Celem Bożego dzieła wykonywanego na człowieku jest umożliwienie mu spełnienia Bożej woli, a dokonuje się to po to, aby przynieść mu zbawienie. Dlatego też w czasie zbawiania człowieka Bóg nie wymierza mu kary. Przynosząc człowiekowi zbawienie, Bóg nie karze złych ani nie nagradza dobrych. Nie ujawnia też przeznaczenia różnych rodzajów ludzi. Dopiero gdy ostatni etap Jego dzieła zostanie ukończony, Bóg zajmie się karaniem złych i nagradzaniem dobrych, i dopiero wtedy ujawni On koniec różnych rodzajów ludzi. Ci,

którzy zostają ukarani będą tymi, których rzeczywiście nie da się zbawić, zaś ci, którzy zostają zbawieni będą tymi, którzy uzyskali Boże zbawienie w czasie, gdy Bóg dokonywał zbawienia człowieka. Kiedy Bóg dokonuje swojego dzieła zbawienia, każda osoba, która może dostąpić zbawienia, będzie zbawiona w takim stopniu, jak to możliwe, i nikt nie zostanie odrzucony, bowiem celem dzieła Bożego jest zbawienie człowieka. Wszyscy, którzy w czasie zbawiania człowieka przez Boga nie są w stanie osiągnąć zmiany swojego usposobienia – jak również wszyscy ci, którzy nie są w stanie całkowicie podporządkować się Bogu – zostaną ukarani. Ten etap dzieła – dzieło słów – otworzy przed ludźmi wszystkie drogi i odkryje wszystkie tajemnice, których nie rozumieją, aby mogli pojąć wolę Boga oraz Boże wymagania wobec nich, a także by mogli spełnić warunki wstępne i wcielić słowa Boże w życie oraz osiągnąć zmiany w swoim usposobieniu. Bóg używa tylko słów, by realizować swoje dzieło, i nie karze ludzi za okazywanie drobnego buntu; jest to spowodowane tym, że teraz nadszedł czas dzieła zbawienia. Gdyby ktokolwiek, kto zachowuje się buntowniczo, miał zostać ukarany, wówczas nikt nie miałby możliwości bycia zbawionym – każdy zostałby ukarany i przepadł w Hadesie. Słowa osądzające ludzi mają umożliwić im poznanie siebie i podporządkowanie się Bogu, ich celem nie jest ukaranie ludzi takim sądem. W czasie dzieła słów wielu ludzi ujawni swoją buntowniczość i swój opór, jak również swoje nieposłuszeństwo wobec Boga wcielonego. Niemniej jednak, ostatecznie nie ukarze On tych wszystkich ludzi, tylko odrzuci na bok tych, którzy są zepsuci do cna i których nie można zbawić. Odda ich ciała szatanowi, a w kilku przypadkach zlikwiduje je. Ci, którzy pozostaną, w dalszym ciągu będą podążać i doświadczać tego, że się ich przycina i rozprawia się z nimi. Jeśli podczas podążania ludzie ci w dalszym ciągu nie będą w stanie zaakceptować rozprawiania się z nimi i przycinania ich, a także będą się stawać coraz bardziej zdegenerowani, wówczas stracą swoją szansę na zbawienie. Każda osoba, która podporządkowała się temu, że jest podbijana przez słowa, otrzyma wiele sposobności, by zostać zbawioną. Zbawienie każdego z tych ludzi przez Boga pokaże Jego najdalej posuniętą pobłażliwość. Innymi słowy, zostanie im okazana najwyższa tolerancja. Dopóki ludzie będą zawracać ze złej drogi, dopóki będą okazywać skruchę, dopóty Bóg będzie im dawał możliwości uzyskania Bożego zbawienia. Kiedy ludzie po raz pierwszy buntują się przeciwko Bogu, On nie pragnie ich zabić – wręcz przeciwnie, robi wszystko, co w Jego mocy, by ich zbawić. Jeśli ktoś

naprawdę nie chce w swoim życiu zbawienia, Bóg go odrzuci. Bóg nie spieszy się z karaniem niektórych ludzi, ponieważ pragnie zbawić każdego, kto może zostać zbawiony. Bóg sądzi, oświeca i prowadzi ludzi jedynie dzięki słowom i nie używa laski, żeby ich zgładzić. Zastosowanie słów, by przynieść ludziom zbawienie, jest celem i znaczeniem ostatniego etapu dzieła.

fragment rozdziału „Powinieneś odłożyć na bok błogosławieństwa, jakie daje status, i zrozumieć Bożą wolę zbawienia człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 86

Bóg dokonuje dzieła osądzania i karcenia, by człowiek mógł Go poznać, a także przez wzgląd na swoje świadectwo. Gdyby Bóg nie osądził zepsutego ludzkiego usposobienia, człowiek nie znałby Jego sprawiedliwego usposobienia, które nie dopuszcza wykroczeń, i nie mógłby przemienić swojej starej wiedzy o Bogu w nową. Przez wzgląd na swoje świadectwo i swoje zarządzanie, Bóg ujawnia się w całości, umożliwiając tym samym człowiekowi zdobycie wiedzy o Bogu, zmianę usposobienia i niesienie donośnego świadectwa o Bogu poprzez publiczne pojawienie się Boga. Przemiana ludzkiego usposobienia dokonuje się wskutek różnych rodzajów dzieła Boga; bez takich zmian w usposobieniu człowiek nie potrafiłby nieść świadectwa o Bogu i nie mógłby być według Jego serca. Zmiany w usposobieniu człowieka oznaczają, że człowiek wyzwolił się z niewoli szatana, wyzwolił się spod wpływu ciemności i stał się prawdziwym modelem i wzorem dzieła Boga, faktycznym świadkiem Boga i kimś, kto jest według Jego serca. Dziś Bóg wcielony przybył, by dokonać swego dzieła na ziemi i wymaga, by człowiek zdobył o Nim wiedzę, by był Mu posłuszny i dawał o Nim świadectwo – znał Jego praktyczne i zwykłe dzieło, był posłuszny wszystkim Jego słowom i Jego dziełu, które nie przystają do ludzkich koncepcji, jak też niósł świadectwo o całym dziele zbawienia człowieka i wszystkich czynach, za pomocą których Bóg podbija człowieka. Ci, którzy niosą świadectwo o Bogu, muszą mieć wiedzę o Nim; tylko takie świadectwo jest ściśle i rzeczywiste, i tylko takie świadectwo może zawstydić szatana. Bóg posługuje się tymi, którzy Go poznali, przechodząc Jego sąd i karcenie, rozprawianie się i przycinanie, by nieśli o Nim świadectwo. Posługuje się tymi, których zepsuł szatan, by nieśli o Nim świadectwo, posługuje się tymi, których usposobienie się zmieniło i którzy tym samym zyskali Jego błogosławieństwa, by nieśli

o Nim świadectwo. Bóg nie potrzebuje człowieka, by Go wychwalał jedynie słowem ani też nie chce pochwał czy świadectwa ludzi pokroju szatana, których nie zbawił. Tylko ci, którzy znają Boga, mają prawo nieść o Nim świadectwo, tylko ci, których usposobienie się zmieniło, mają prawo nieść świadectwo o Bogu, a Bóg nie pozwoli człowiekowi celowo pohańbić Jego imienia.

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy znają Boga, mogą nieść o Nim świadectwo” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 87

Jakimi środkami dokonuje się udoskonalanie człowieka przez Boga? Dokonuje się ono za sprawą sprawiedliwego usposobienia Boga. Boże usposobienie składa się przede wszystkim ze sprawiedliwości, gniewu, majestatu, sądu i klątwy, a udoskonalanie człowieka dokonuje się przede wszystkim przez Boży sąd. Niektórzy ludzie nie rozumieją i pytają, dlaczego Bóg jest w stanie udoskonać człowieka tylko poprzez sąd i klątwę. Mówią: „Gdyby Bóg miał przekląć człowieka, czy ten by nie umarł? Gdyby Bóg miał osądzić człowieka, czy ten nie zostałby potępiony? Jak mógłby potem wciąż zostać udoskonalony?”. Takie są słowa ludzi, którzy nie znają Bożego dzieła. Tym, co Bóg przeklina, jest nieposłuszeństwo człowieka, a tym, co osądza, są ludzkie grzechy. Chociaż Bóg mówi ostro i bezwzględnie, obnaża wszystko, co jest w człowieku, przez swe surowe słowa ujawnia to, co w człowieku istotne. Mimo to, przez taki sąd, daje człowiekowi gruntowną wiedzę o istocie ciała, dzięki czemu człowiek podporządkowuje się Bogu. Ciało człowieka jest grzeszne i szatańskie, jest nieposłuszne i staje się przedmiotem Bożego karcenia. Toteż, aby człowiek mógł poznać siebie samego, muszą na niego spaść słowa sądu Bożego i musi on przejść każdy rodzaj oczyszczania; dopiero wtedy dzieło Boże będzie skuteczne.

Ze słów wypowiedzianych przez Boga wynika, że On już potępił ciało człowieka. Czy nie są to zatem słowa klątwy? Słowa wypowiedziane przez Boga ukazują prawdziwy charakter człowieka i przez takie obnażenie człowiek jest sądzony, a gdy widzi, że nie jest w stanie wypełnić woli Bożej, w duszy czuje żal i wyrzuty sumienia. Czuje, że jest dłużnikiem Boga i nie jest w stanie sprostać Bożej woli. Niekiedy Duch Święty dyscyplinuje cię od wewnątrz i ta dyscyplina pochodzi z sądu Bożego; są chwile, kiedy Bóg cię napomina i ukrywa przed tobą swoje oblicze, kiedy nie zwraca na ciebie

uwagi i nie działa w tobie, karcąc cię bezgłośnie, by cię oczyścić. Boże dzieło w człowieku ma na celu przede wszystkim jasne ukazanie sprawiedliwego usposobienia Boga. Jakie świadectwo człowiek ostatecznie daje o Bogu? Człowiek świadczy, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwym, że Jego usposobieniem jest sprawiedliwość, gniew, karcenie i sąd – człowiek świadczy o sprawiedliwym usposobieniu Boga. Bóg używa swojego sądu, aby udoskonalić człowieka. Ukochał go i zbawił, lecz co obejmuje Jego miłość? Zawiera się w niej osąd, majestat, gniew i klątwa. Chociaż Bóg przeklinał człowieka w przeszłości, nie zrzucił go całkowicie do bezdennej otchłani, ale użył tego środka, aby oczyścić wiarę człowieka; nie unicestwił człowieka, ale działał, aby go udoskonalić. Istotą ciała jest to, co jest z szatana – Bóg stwierdził to bardzo wyraźnie – ale fakty dokonywane przez Boga nie są wypełniane zgodnie z Jego słowami. On cię przeklina, abyś mógł Go kochać i abyś mógł poznać istotę cielesności; Bóg cię karci, abyś mógł się przebudzić, abyś poznał własne braki i dowiedział się, jak niegodnym stworzeniem jest człowiek. Zatem Boże przekleństwa, sąd, majestat i gniew są po to, aby człowieka udoskonalić. Wszystko, czego Bóg dziś dokonuje, i sprawiedliwe usposobienie, które On w was ukazuje – wszystko jest po to, aby udoskonalić człowieka, i taka jest właśnie miłość Boga.

fragment rozdziału „Tylko doświadczając bolesnych prób, możesz poznać piękno Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 88

W tradycyjnych pojęciach ludzi miłość Boga jest Jego łaską, miłosierdziem i współczuciem dla słabości człowieka. Chociaż są to również aspekty miłości Boga, jako zbyt jednostronne nie mogą one być głównymi środkami, przez które Bóg udoskonala człowieka. Niektórzy ludzie zaczynają wierzyć w Boga, gdy dotknie ich choroba. Ta choroba jest dla ciebie łaską Bożą; bez niej nie uwierzyłbyś w Boga, a gdybyś nie uwierzył w Boga, nie doszedłbyś tak daleko – zatem nawet ta łaska jest miłością Boga. W czasie wiary w Jezusa ludzie uczynili wiele rzeczy, w których Bóg nie miał upodobania, ponieważ nie rozumieli prawdy, ale Bóg okazuje miłość i miłosierdzie. Doprowadził człowieka tak daleko i choć człowiek nic nie rozumie, Bóg nadal pozwala mu podążać za sobą; ponadto wprowadził człowieka w obecne czasy. Czy to nie jest miłość Boża? To, co objawia się w Bożym usposobieniu, jest miłością Boga i jest to

bezwzględnie słuszne! Kiedy budowa kościoła osiągnęła punkt szczytowy, Bóg wykonał etap dzieła posługujących i zrzucił człowieka do bezdennej otchłani. Słowa czasu posługujących zawierały same przekleństwa: przekleństwa twojego ciała, przekleństwa twojego zepsutego, szatańskiego usposobienia i przekleństwa tego w tobie, co nie wypełnia woli Boga. Dzieło wykonane przez Boga na tym etapie objawiło się w postaci majestatu. Następnie Bóg wykonał etap dzieła karcenia i nadeszła próba śmierci. W tym dziele człowiek widział gniew, majestat, sąd i Boże karcenie, ale widział również łaskę Boga, Jego miłość i miłosierdzie. Wszystko, co Bóg uczynił i wszystko, co objawiło się jako Jego usposobienie, było wyrazem Bożego umiłowania człowieka, i wszystko, co Bóg uczynił, było w stanie zaspokoić potrzeby człowieka. Zrobił to po to, by udoskonalić człowieka i zapewnić mu wszystko odpowiednio do jego postawy. Gdyby Bóg tego nie uczynił, człowiek nie byłby w stanie stanąć przed Bogiem i nie miałby możliwości poznania prawdziwego oblicza Boga. Od chwili, gdy człowiek po raz pierwszy zaczął wierzyć w Boga, aż do dzisiaj, Bóg stopniowo zaopatrywał człowieka odpowiednio do jego postawy, i przez to człowiek w swym wnętrzu stopniowo poznawał Boga. Dopiero po dotarciu do obecnych czasów człowiek zdał sobie sprawę, jak cudowny jest osąd Boży. Etap dzieła posługujących był pierwszym przypadkiem dzieła klątwy od czasu stworzenia aż do dzisiaj. Człowiek został przekleństwem wtrącony do bezdennej otchłani. Gdyby Bóg tego nie uczynił, dzisiaj człowiek nie miałby prawdziwej znajomości Boga; tylko przez klątwę Bożą rzeczywiście poznał Jego usposobienie. Próba posługujących obnażyła człowieka. Człowiek zobaczył, że jego lojalność była nie do przyjęcia, że jego postawa była zbyt słaba, że nie był on w stanie spełnić woli Bożej, a jego zapewnienia, iż spełnia ją nieustannie, były niczym więcej jak tylko słowami. Chociaż na etapie dzieła posługujących Bóg przeklął człowieka, to patrząc na ten krok z dzisiejszej perspektywy, ten etap Bożego dzieła był cudowny: stanowił wielki punkt zwrotny dla człowieka i spowodował ogromną zmianę w jego życiowym usposobieniu. Przed czasem posługujących człowiek zupełnie nie rozumiał, czym jest dążenie do życia, co to znaczy wierzyć w Boga, nie rozumiał mądrości Bożego dzieła ani tego, że Boże dzieło może być dla człowieka próbą. Od czasu posługujących do dzisiaj człowiek widzi, jak cudowne jest dzieło Boga. Jest ono niepojęte dla człowieka; ludzki umysł nie jest w stanie wyobrazić sobie, jak działa Bóg. Człowiek zdaje sobie także sprawę z tego, jak słaba jest jego postawa i jak wiele jest w nim nieposłuszeństwa. Kiedy Bóg

przeklął człowieka, uczynił to, by osiągnąć określony skutek. Nie uśmiercił On człowieka; chociaż go przeklął, uczynił to słowami i Jego klątwa w istocie nie spadła na człowieka, bowiem tym, co Bóg przeklinał, było ludzkie nieposłuszeństwo, a zatem słowa Jego klątwy również miały na celu udoskonalenie człowieka. Czy Bóg osądza człowieka, czy go przeklina, jedno i drugie udoskonala człowieka: jedno i drugie służy udoskonaleniu tego, co w człowieku nieczyste. W ten sposób człowiek jest oczyszczany, a to, czego mu brakuje, zostaje udoskonalone przez Boże słowa i dzieło. Każdy etap Bożego dzieła – czy to ostre słowa, czy sąd, czy karcenie – udoskonala człowieka i jest absolutnie właściwy. Nigdy przez wieki Bóg nie wykonywał dzieła takiego jak to; dzisiaj działa w was w taki sposób, abyście docenili Jego mądrość. Chociaż doświadczyliście nieco wewnętrznego bólu, wasze serca są wytrwałe i przepełnione spokojem; waszym błogosławieństwem jest to, że możecie cieszyć się tym etapem Bożego dzieła. Bez względu na to, co będziecie w stanie zyskać w przyszłości, całe dzieło Boże, jakie widzicie w sobie dzisiaj, jest miłością. Jeśli człowiek nie doświadczy sądu Bożego i oczyszczenia, jego działania i zapał zawsze będą powierzchowne, a jego usposobienie na zawsze pozostanie niezmienione. Czy można to uznać za pozyskanie przez Boga? Choć dziś w człowieku jest jeszcze wiele arogancji i buty, jego usposobienie jest o wiele bardziej stabilne niż wcześniej. Bóg rozprawia się z tobą po to, aby cię zbawić, i chociaż możesz przy tym odczuwać pewien ból, nadejdzie dzień, kiedy nastąpi zmiana w twoim usposobieniu. Wówczas spojrzysz wstecz i zobaczysz, jak mądre jest dzieło Boże i właśnie wtedy będziesz w stanie naprawdę zrozumieć wolę Bożą. Dzisiaj są tacy, którzy mówią, że rozumieją Bożą wolę, ale nie ma w tym wiele prawdy. W gruncie rzeczy mówią nieprawdę, bo w tej chwili nie rozumieją jeszcze, czy wolą Bożą jest zbawić człowieka, czy go przekląć. Być może teraz nie widzisz tego wyraźnie, ale pewnego dnia przekonasz się, że nadszedł czas uwielbienia Boga i zobaczysz, jak ważna jest miłość do Boga. Dzięki temu poznasz życie ludzkie, twoje ciało będzie żyło w świecie umiłowania Boga, a twój duch zostanie uwolniony. Twoje życie napęlni się radością, zawsze będziesz blisko Boga i będziesz mógł zwracać się do Niego. Wtedy prawdziwie się przekonasz, jak cenne jest obecne dzieło Boże.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 89

Doprawdy, realizowane obecnie dzieło polega na skłonieniu ludzi, by porzucili szatana, porzucili swojego dawnego przodka. Wszystkie sądy poprzez słowo mają na celu odsłonić zepsute usposobienie ludzkości i umożliwić ludziom zrozumienie sensu życia. Wszystkie te powtarzające się sądy przebijają ludzkie serca. Każdy sąd bezpośrednio wpływa na ich los i ma na celu zranić ich serca, aby mogli odrzucić to wszystko i w ten sposób poznać życie, poznać ten podły świat oraz poznać mądrość i wszechmoc Boga, a także poznać zepsutą przez szatana ludzkość. Im więcej karcenia i sądzenia, tym bardziej serce człowieka zostaje zranione i tym bardziej rozbudza się jego duch. Obudzenie ducha tych skrajnie zepsutych i kompletnie oszukanych ludzi – oto cel tego sądu. Człowiek nie ma ducha, to znaczy jego duch umarł dawno temu i człowiek nie wie, że jest niebo, że jest Bóg, a z pewnością nie wie, że zмага się w otchłani śmierci. Skąd miałby wiedzieć, że żyje w tym złym piekle na ziemi? Skąd miałby wiedzieć, że to jego gnijące ciało wpadło do Hadesu śmierci z powodu zepsucia przez szatana? Skąd miałby wiedzieć, że wszystko na ziemi od dawna jest tak zniszczone przez ludzkość, że nie można już tego naprawić? No i skąd miałby wiedzieć, że dzisiaj na ziemię zstąpił Stwórca, aby szukać zepsutych ludzi, których może zbawić? Nawet, kiedy człowiek przejdzie wszelkie możliwe oczyszczenie i sąd, jego drętwa świadomość ledwo funkcjonuje i praktycznie nie reaguje. Ludzkość jest tak zwyrodniała! Chociaż ten sąd spada niczym okrutny grad z nieba, jest dla człowieka wielce korzystny. Bez sądzenia ludzi w ten sposób nie byłoby rezultatu i uratowanie ludzi od otchłani nieszczęścia byłoby absolutnie niemożliwe. Bez tego dzieła byłoby ludziom niezmiernie trudno wydostać się z Hadesu, ponieważ ich serca umarły już dawno temu, a ich duch został dawno temu zdeptany przez szatana. Uratowanie tych, którzy utonęli w najgłębszych czeluściach zwyrodnienia, wymaga uporczywego nawoływania i sądzenia – dopiero wtedy obudzą się te lodowate serca.

fragment rozdziału „Tylko udoskonaleni mogą prowadzić sensowne życie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 90

Bóg stał się ciałem w najbardziej zacofanym i plugawym ze wszystkich miejsc i

tylko w ten sposób jest On w stanie wyraźnie ukazać pełnię swego świętego i sprawiedliwego usposobienia. Jak zatem ukazuje się Jego sprawiedliwe usposobienie? Ukazuje się ono, gdy Bóg osądza grzechy człowieka, kiedy osądza szatana, gdy czuje odrazę do grzechu i kiedy gardzi wrogami, którzy stawiają Mu opór i buntują się przeciwko Niemu. Słowa, które dziś wypowiadam, mają osądzić grzechy człowieka i jego nieprawość oraz przekląć jego nieposłuszeństwo. Nieuczciwość i fałsz człowieka, jego słowa i czyny – wszystko, co stoi w sprzeczności z wolą Bożą – musi zostać poddane sądowi, a przykłady człowieczego nieposłuszeństwa muszą zostać potępione jako grzech. Słowa Boga obracają się wokół zasad sądu: wykorzystuje On sąd nad ludzką nieprawością, przekleństwo ludzkiej buntowniczości i obnażenie szpetnych oblicz człowieka, by ukazać swe własne sprawiedliwe usposobienie. Jego świętość reprezentuje Jego sprawiedliwe usposobienie a tak naprawdę właśnie świętość Boga jest Jego sprawiedliwym usposobieniem. Wasze skażone usposobienia stanowią zaś kontekst dla dzisiejszych słów – używam ich, aby przemawiać i sądzić, i aby przeprowadzać dzieło podboju. To jedynie jest prawdziwym dziełem i tylko to sprawia, że świętość Boga jaśnieje w całej pełni. Jeśli nie ma w tobie żadnych oznak skażonego usposobienia, to wówczas Bóg nie będzie cię sądził ani nie ukaże ci swego sprawiedliwego usposobienia. Ponieważ jednak masz skażone usposobienie, Bóg nie daruje ci winy i w tym właśnie ukazuje się Jego świętość. Gdyby Bóg dostrzegał, że zepsucie i buntowniczość człowieka są aż nazbyt wielkie, lecz nie zabierałby w tej sprawie głosu ani cię nie sądził, ani też nie karmił cię za twą nieprawość, dowodziłoby to, że nie jest On Bogiem, gdyż nie miałby wówczas w sobie ani śladu nienawiści wobec grzechu i sam byłby nie mniej zepsuty od człowieka. Dziś sądzę cię właśnie z uwagi na twoje zepsucie i karcę cię ze względu na twoje skażenie i skłonność do buntu. Nie obnoszę się przed wami ze swoją mocą ani nie gnębię was rozmyślnie; robię to wszystko, ponieważ wy, którzy urodziliście się w tej krainie plugastwa, zostaliście nim tak dogłębnie skażeni. Zatraciliście po prostu swoją uczciwość i człowieczeństwo i staliście się niczym świnię, rodzące się w najplugawszych zakątkach świata, więc właśnie ze względu na to jesteście sądzeni, a Ja daję wam odczuć Mój gniew. I właśnie ze względu na ten sąd byliście w stanie ujrzeć, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwym i świętym. Właśnie też z uwagi na Jego świętość i sprawiedliwość sądzi On was i spuszcza na was swój gniew. Ponieważ potrafi On objawić swoje sprawiedliwe

usposobienie, kiedy widzi buntownicze skłonności człowieka, i ponieważ potrafi objawić swoją świętość, gdy widzi plugastwo człowieka, wystarcza to, by pokazać, że jest On Bogiem samym, który jest święty i nieskalany, a jednak żyje w krainie plugastwa. Jeśli ktoś tarza się w błocie z innymi i nie ma w nim nic świętego ani też nie posiada sprawiedliwego usposobienia, to nie nadaje się do tego, by osądzać ludzką niegodziwość, ani też nie jest godzien tego, by sprawować sąd nad człowiekiem. Gdyby jeden człowiek miał sądzić drugiego, czyż nie byłoby tak, jakby mieli sami siebie policzkować? Jakżeby ludzie, którzy są tak samo zepsuci jak inni, mieli sądzić tych, którzy są im podobni? Jedynie sam święty Bóg jest w stanie osądzać całą zepsutą ludzkość. Jakże człowiek miałby osądzać ludzkie grzechy? Jakże człowiek miałby dostrzec grzechy człowieka, i jak mógłby mieć prawo je potępiać? Gdyby zaś Bóg nie nadawał się do tego, by osądzać grzechy człowieka, to jakże mógłby być sprawiedliwym Bogiem samym? Gdy ujawniane są skażone usposobienia ludzi, Bóg przemawia, aby ich osądzić, i dopiero wtedy ludzie dostrzegają, że jest On święty. Kiedy sądzi i karci człowieka za jego grzechy, cały czas je obnażając, nikt i nic nie jest w stanie uniknąć sądu. Bóg sądzi bowiem wszystko, co plugawe, i tylko przez to można stwierdzić, że Jego usposobienie jest sprawiedliwe. Gdyby było inaczej, jak można by było mówić, że jesteście narzędziami kontrastu zarówno z nazwy, jak i w rzeczywistości?

fragment rozdziału „Jak osiągnąć efekty drugiego etapu dzieła podboju” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 91

Istnieje wielka różnica pomiędzy dziełem dokonanym w Izraelu a dziełem dzisiejszym. Jahwe kierował bowiem życiem Izraelitów i nie było wówczas tak wiele karcenia i osądzania, ponieważ w owym czasie zbyt mało rozumieli oni ze świata i niewiele mieli skażonych skłonności. W tamtych czasach Izraelici byli posłuszni Jahwe bez zastrzeżeń. Kiedy kazał im wznosić ołtarze, czym prędzej je wznosili; kiedy kazał im zakładać kapłańskie szaty, także Go słuchali. W owych dniach Jahwe był niczym pasterz dbający o swą trzodę, owce zaś posłusznie szły za swym pasterzem i skubały trawę na pastwisku. Jahwe kierował ich życiem, wskazując im, jak mają jeść, jak się ubierać, mieszkać i podróżować. Nie był to jeszcze czas na objawienie Bożego usposobienia, ponieważ rodzaj ludzki był wówczas w powijakach. Niewielu tylko ludzi

było skłonnych do buntu lub wrogo nastawionych, pośród rodzaju ludzkiego nie było wiele plugastwa, ludzie nie mogli więc pełnić roli narzędzia kontrastu wobec Bożego usposobienia. To właśnie poprzez ludzi, którzy pochodzą z krainy plugastwa, objawia się świętość Boga. Dziś wykorzystuje On zepsucie objawione w tych ludziach z krainy plugastwa i sądzi ich, i w ten oto sposób, pośród sądu, objawione zostaje to, czym Bóg jest. Dlaczego zaś sądzi? Jest w stanie wypowiadać słowa sądu, ponieważ ma grzech w pogardzie. Jakże mógłby być tak zagniewany, gdyby nie czuł odrazy wobec buntowniczych skłonności rodzaju ludzkiego? Gdyby nie było w Nim obrzydzenia, nie było niesmaku, gdyby nie zwracał uwagi na buntowniczność ludzi, dowodziłoby to, że jest równie plugawy, jak człowiek. Tymczasem jest On w stanie sądzić i karcić człowieka dlatego, że czuje wstręt do plugastwa, a w Nim samym nie ma tego, co napawa go wstrętem. Gdyby były w Nim także opór i skłonność do buntu, nie gardziłby tymi, którzy są oporni i do buntu skorzy. Gdyby dzieło dni ostatecznych dokonywane było w Izraelu, nie miałoby ono żadnego znaczenia. Dlaczego jest ono realizowane w Chinach, tym najmroczniejszym i najbardziej zacofanym zakątku świata? Jest tak, aby można było ukazać Bożą świętość i sprawiedliwość. Krótko mówiąc, im mroczniejsze miejsce, tym wyraźniej objawia się świętość Boga. Tak naprawdę wszystko to ma na celu dobro dzieła Bożego. Dopiero dziś zdajecie sobie sprawę, że Bóg zstąpił z nieba, aby stanąć pośród was, jaśniejący na tle waszego plugastwa i skłonności do buntu, i dopiero teraz znacie Boga. Czyż nie jest to największe wywyższenie? W istocie, jesteście grupą ludzi mieszkających w Chinach, którzy zostali wybrani. Ponieważ zaś zostaliście wybrani i cieszyacie się łaską Boga, i ponieważ nie jesteście godni dostąpić tak wielkiej łaski, pokazuje to, że jest to dla was niezwykle wywyższenie. Bóg ukazał się wam i objawił wam w całości swoje święte usposobienie oraz obdarzył was tym wszystkim, sprawiając, że cieszyliście się wszystkimi błogosławieństwami, jakie tylko mogły na was spłynąć. Nie tylko bowiem zakosztowaliście sprawiedliwego usposobienia Boga, lecz, co ważniejsze, zakosztowaliście Bożego zbawienia, Bożego odkupienia i bezgranicznej, nieskończonej Bożej miłości. Wy, najbardziej plugawi ze wszystkich ludzi, dostąpiliście tak wielkiej łaski – czyż zatem nie jesteście błogosławieni? Czyż w ten sposób Bóg was nie wywyższa? Wy, ludzie, macie najniższy status ze wszystkich stworzeń; jesteście z natury niegodni cieszyć się tak wielkim błogosławieństwem, lecz Bóg uczynił wyjątek, wywyższając cię. Czy nie czujesz się zawstydzony? Jeśli nie będziesz w stanie

wypełnić swego obowiązku, z czasem zaczniesz odczuwać wstyd za samego siebie i zaczniesz sam siebie karać. Dziś natomiast nie jesteś dyscyplinowany ani karany. Twoje ciało jest całe i zdrowe, jednak w ostatecznym rozrachunku słowa te cię zawstydzą. Jak dotąd nikogo jeszcze otwarcie nie skarciłem. Moje słowa mogą być surowe, ale jak zachowuję się względem ludzi? Pocieszam ich, nawołuję i upominam. Robię to tylko po to, by was zbawić. Czy naprawdę nie pojmujecie Mejs woli? Powinniście rozumieć to, co mówię, i czerpać z tego natchnienie. Dopiero teraz jest wielu ludzi, którzy to rozumieją. Czyż nie jest to błogosławieństwo wynikające z bycia narzędziem kontrastu? Czy bycie takim narzędziem nie jest największym błogosławieństwem? Ostatecznie, kiedy pójdziecie szerzyć ewangelię, będziecie mówić tak: „Jesteśmy typowymi narzędziami kontrastu”. Wówczas spytają cię: „Co to znaczy, że jesteście typowymi narzędziami kontrastu?”. Ty zaś odpowiesz: „Stanowimy kontrast wobec dzieła Bożego i wobec wielkiej mocy Boga. Nasza buntowniczość wydobywa na światło dzienne pełnię sprawiedliwego usposobienia Boga. Jesteśmy przedmiotami służebnymi w Jego dziele dni ostatecznych, jesteśmy dodatkami do Jego dzieła a także narzędziami w tym dziele”. Kiedy to usłyszą, będą zaintrygowani. Następnie powiesz im: „Jesteśmy przykładami i wzorcami ukończenia przez Boga dzieła w całym wszechświecie i Jego podboju całego rodzaju ludzkiego. Bez względu na to, czy jesteśmy święci, czy plugawi, w sumie i tak zostaliśmy obficie pobłogosławieni od was, ponieważ oglądaliśmy Boga i poprzez szansę na to, że On nas podbije, ukazała się Jego wielka moc. I właśnie dlatego, że jesteśmy plugawi i skażeni, tym wyraźniej objawiło się Jego sprawiedliwe usposobienie. Czy jesteście w stanie złożyć takie świadectwo o dziele Bożym dni ostatecznych? Nie macie do tego prawa! To tylko nas Bóg wywyższył! Choć nie wolno nam popadać w pychę, możemy z dumą wychwalać Boga, ponieważ nikt nie może odziedziczyć tak wielkiej obietnicy i nikt nie może cieszyć się tak wielkim błogosławieństwem. Odczuwamy niezmierną wdzięczność, że my, którzy jesteśmy tak bardzo zepsuci, możemy działać jako narzędzia kontrastu w Bożym planie zarządzania”. A kiedy spytają: „O jakie przykłady i wzorce chodzi?”, powiesz im: „Jesteśmy najbardziej zbuntowanymi i zepsutymi przedstawicielami całego rodzaju ludzkiego, zostaliśmy najgłębiej skażeni przez szatana i jesteśmy najbardziej zacoferani i podli z całego cielesnego stworzenia. Jesteśmy klasycznymi przykładami ludzi, którymi posługiwał się szatan. Dziś zaś zostaliśmy wybrani przez Boga jako pierwsi

przedstawiciele rodzaju ludzkiego, którzy mają zostać podbici, i ujrzeliśmy sprawiedliwe usposobienie Boga i odziedziczyliśmy Jego obietnicę. Jesteśmy teraz wykorzystywani do tego, by podbić więcej ludzi, przez co jesteśmy przykładami i wzorcami tych spośród rodzaju ludzkiego, którzy są podbici”. Nie ma świadectwa lepszego od tych słów i to właśnie jest twoje najlepsze doświadczenie.

fragment rozdziału „Jak osiągnąć efekty drugiego etapu dzieła podboju” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 92

Dzieło podboju dokonywane w was, ludziach, ma najgłębsze znaczenie: pod jednym względem, celem tego dzieła jest udoskonalenie grupy ludzi, czyli udoskonalenie ich, aby stali się grupą zwycięzców, pierwszą grupą ludzi uczynionych pełnymi, pierwszymi owocami. Pod drugim względem, celem jest umożliwienie istotom stworzonym cieszenia się miłością Boga, otrzymania pełnego i najwspanialszego Bożego zbawienia, pozwolenie człowiekowi, by mógł cieszyć się nie tylko miłosierdziem i łaskawością, ale także, co ważniejsze, karceniem i sądem. Od stworzenia świata po dziś dzień, wszystko, co Bóg uczynił w swym dziele, wyraża miłość wolną od jakiegokolwiek nienawiści do człowieka. Nawet sąd i karcenie, które zobaczyłeś, także są miłością, miłością bardziej prawdziwą i rzeczywistą, miłością, która prowadzi ludzi na właściwą ścieżkę życia. Pod trzecim względem celem jest niesienie świadectwa wobec szatana. A pod kolejnym względem celem jest także położenie fundamentów pod przyszłą ewangelizację. Całe dzieło, które Bóg wykonał, ma na celu poprowadzenie ludzi na właściwą drogę życia po to, by mogli żyć jak normalni ludzie, ponieważ ludzie nie wiedzą, jak żyć, i bez tego przewodnictwa będziesz jedynie w stanie wieść życie puste; twoje życie będzie bezwartościowe i bezsensowne i będziesz absolutnie niezdolny do tego, by być normalną osobą. Takie jest najgłębsze znaczenie podboju człowieka. Wszyscy jesteście potomkami Moaba; kiedy wykonywane jest wobec was dzieło podboju, jest to waszym wielkim zbawieniem. Wszyscy żyjecie w kraju grzechu i wyuzdania, wszyscy jesteście grzeszni i wyuzdani. Dziś możecie nie tylko spojrzeć na Boga, ale, co ważniejsze, otrzymaliście karcenie i sąd, otrzymaliście gruntowne zbawienie, czyli otrzymaliście największą miłość Boga. We wszystkim, co Bóg czyni, zawiera się Jego prawdziwa miłość do was; nie ma On żadnych złych intencji. Osądzają was ze względu na wasze grzechy i robi to po to, byście zastanowili się nad sobą oraz

otrzymali od Niego to wspaniałe zbawienie. Wszystko to służy uczynieniu człowieka pełnym. Od początku do końca Bóg robi wszystko, by zbawić człowieka i nie pragnie całkowicie zniszczyć ludzi, których stworzył własnymi rękami. Dzisiaj zszedł pośród was, by wykonywać dzieło – czyż takie zbawienie nie jest jeszcze wspanialsze? Czy gdyby was nienawidził, wykonywałby tak wielkie dzieło, by wam osobiście przewodzić? Dlaczego miałby tak cierpieć? Bóg was nie nienawidzi ani nie ma wobec was żadnych złych zamiarów. Powinniście wiedzieć, że miłość Boga jest miłością najprawdziwszą. Bóg musi zbawiać ludzi poprzez sąd tylko dlatego, że są nieposłuszni; w innym przypadku ich zbawienie nie byłoby możliwe. Ponieważ nie wiecie, jak żyć, a nawet nie jesteście świadomi, jak żyć, i mieszkacie w tym kraju grzechu i wyuzdania, sami będąc grzesznymi i wyuzdanymi diabłami, Bóg nie ma serca, by pozwolić, abyście stali się jeszcze bardziej zdeprawowani. Nie ma także serca, by patrzeć, jak żyjecie w tym nieczystym kraju, w którym szatan depcze po was, kiedy chce. Bóg nie ma serca, by pozwolić wam wpaść w czeluści Hadesu. Chce jedynie pozyskać tę grupę ludzi i w pełni was zbawić. To jest główny cel realizacji wobec was dzieła podboju– służy ono wyłącznie zbawieniu. Jeżeli nie dostrzegasz, że wszystko, co jest wobec ciebie wykonywane, jest miłością i zbawieniem, jeśli myślisz, że to tylko metoda, sposób na dręczenie człowieka i coś niegodnego zaufania, to możesz równie dobrze wrócić do swojego świata i cierpieć z powodu bólu oraz życiowych trudności! Jeżeli chcesz wstąpić do tego strumienia, cieszyć się sądem oraz wielkim zbawieniem, a także cieszyć się wszystkimi tymi błogosławieństwami, których nie sposób znaleźć gdziekolwiek indziej w ludzkim świecie, oraz cieszyć się tą miłością, to bądź dobry – pozostań w tym strumieniu i zaakceptuj dzieło podboju, abyś mógł zostać udoskonalony. Dzisiaj możesz doświadczać pewnego bólu i oczyszczenia z powodu Bożego sądu, ale ból ten jest cenny i istotny. Chociaż ludzie są oczyszczani i bezlitośnie obnażani przez Boże karcenie oraz sąd – których celem jest ukaranie ich za ich grzechy i ukaranie ich ciała–żadna część tego dzieła nie ma na celu potępienia i zniszczenia ciała człowieka. Wszystkie surowe ujawnienia, których dokonuje słowo, służą sprowadzeniu cię na właściwą ścieżkę. Osobiście doświadczyliście tak wiele z tego dzieła i ewidentnie nie sprowadziło to was na złą drogę! Wszystko to ma na celu umożliwienie ci urzeczywistniania normalnego człowieczeństwa i wszystko to da się osiągnąć w ramach twojego normalnego człowieczeństwa. Każdy etap Bożego dzieła

jest oparty na twoich potrzebach, zgodny z twoimi słabościami i twoją rzeczywistą postawą, a na wasze barki nie jest kładziony żaden niemożliwy do uniesienia ciężar. Dzisiaj nie jest to dla ciebie jasne i czujesz, jakbym był dla ciebie surowy, i w gruncie rzeczy zawsze sądzisz, że powodem, dla którego codziennie cię sędzę, karzę i napominam, jest Moja nienawiść do ciebie. Ale choć to, czego doświadczasz, to karcenie i sąd, w rzeczywistości jest to miłość do ciebie, która daje ci największą ochronę. Jeżeli nie będziesz w stanie pojąć głębszego znaczenia tego dzieła, to nie będzie możliwe, byś dalej doświadcział. Owo zbawienie powinno przynieść ci pocieszenie. Nie odmawiaj sobie szansy na opamiętanie się. Doszedłeś już tak daleko, że powinienes jasno dostrzec znaczenie tego dzieła podboju, a nie mieć takie czy inne poglądy na ten temat!

fragment rozdziału „Wewnętrzna prawda dzieła podboju (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 93

Ci, którzy są w stanie trwać niewzruszenie podczas Bożego dzieła sądu i karcenia w dniach ostatecznych, czyli podczas ostatecznego dzieła obmywania, będą tymi, którzy wejdą do ostatecznego odpoczynku z Bogiem; dlatego wszyscy ci, którzy wejdą do odpoczynku, wyrwą się spod wpływu szatana i zostaną pozyskani przez Boga dopiero po tym, jak zostaną poddani Jego ostatecznemu dziełu obmycia. Ci, którzy zostaną ostatecznie pozyskani przez Boga, wejdą do ostatecznego odpoczynku. Istotą Bożego dzieła karcenia i sądu jest oczyszczenie ludzkości na dzień ostatecznego odpoczynku. W przeciwnym razie cała ludzkość nie będzie w stanie podążać za swoim rodzajem ani wejść w odpoczynek. Dzieło to jest dla ludzkości jedyną drogą wejścia w odpoczynek. Tylko dzieło Bożego oczyszczenia oczyści ludzkość z jej nieprawości i tylko Jego dzieło karcenia i sądu wystawi na światło dzienne te nie posłuszeństwa pośród ludzkości, tym samym oddzielając tych, którzy mogą być zbawieni od tych, których zbawić nie można, oraz tych, którzy pozostaną od tych, których już nie będzie. Kiedy to dzieło dobiegnie końca, wszyscy ludzie, którym wolno będzie pozostać, dostąpią oczyszczenia i osiągną wyższy stan człowieczeństwa, w którym będą cieszyć się jeszcze cudowniejszym drugim życiem ludzkim na ziemi; innymi słowy, rozpoczną swój ludzki dzień odpoczynku i będą żyć wspólnie z Bogiem. Gdy ci, którym nie będzie dane pozostać poddani zostaną karceniu i osądowi; ich pierwotne formy zostaną

całkowicie ujawnione; po tym wszyscy oni zostaną zniszczeni i, podobnie jak szatan, nie będzie im już wolno przetrwać na ziemi. Ludzkość w przyszłości nie będzie już obejmować tego typu ludzi; ci ludzie nie zasługują na to, by wejść do krainy ostatecznego odpoczynku ani nie są godni wejścia w dzień odpoczynku, którym Bóg będzie się dzielić z człowiekiem, ponieważ są celem kary, niegodziwcami, i nie są ludźmi prawymi. Oni zostali już odkupieni, zostali również osądzeni i skarceni; pełnili już służbę dla Boga, ale kiedy nadejdzie dzień ostateczny, nadal zostaną wyeliminowani i zniszczeni z powodu własnej niegodziwości, i z powodu nieposłuszeństwa, i braku możliwości odkupienia. W przyszłym świecie ani w przyszłej rasie ludzkiej nie będą oni już istnieć. Wszyscy złoczyńcy i wszyscy, którzy nie zostali zbawieni, zostaną zniszczeni, gdy święci spośród ludzi wejdą do odpoczynku, niezależnie od tego, czy są duchami zmarłych, czy tymi, którzy nadal żyją w ciele. Bez względu na to, do której epoki należą te złe duchy i niegodziwi ludzie, lub duchy ludzi prawych i ci, którzy czynią sprawiedliwość, każdy złoczyńca zostanie zniszczony, a każdy prawy przetrwa. To, czy człowiek lub duch otrzyma zbawienie, nie jest całkowicie ustalane w oparciu o dzieło końcowego wieku, ale raczej w oparciu o to, czy opierali się Bogu lub byli Mu nieposłuszni. Jeżeli ludzie w poprzedniej epoce czynili zło i nie można było ich zbawić, byłiby niewątpliwie celem wymierzanej kary. Jeżeli ludzie w tej epoce czynią zło i nie mogą być zbawieni, to z pewnością są również celem kary. Ludzie są rozdzielani na podstawie dobra i zła, a nie na podstawie epoki. Po rozdzieleniu na podstawie dobra i zła, ludzie nie są natychmiast karani lub nagradzani, a Bóg dokona dzieła karania zła i nagradzania dobra dopiero po zakończeniu dzieła podboju w dniach ostatecznych. Właściwie to On używa dobra i zła, aby rozdzielać ludzkość od czasu, gdy zaczął wykonywać swoje dzieło wśród ludzi. Nagrodi On po prostu sprawiedliwych i ukarze złych po zakończeniu swego dzieła, zamiast oddzielać niegodziwych od prawych po ostatecznym zakończeniu swego dzieła, by natychmiast przystąpić do dzieła karania zła i nagradzania dobra. Jego ostateczne dzieło karania zła i nagradzania dobra jest wykonywane całkowicie w celu pełnego oczyszczenia całej ludzkości, tak aby mógł On wprowadzić całkowicie świętą ludzkość do bezkresnego odpoczynku. Ta część Jego dzieła jest Jego najważniejszym dziełem. Jest to ostatni etap całego Jego dzieła zarządzania. Gdyby Bóg nie zniszczył złych, tylko pozwolił im pozostać, wówczas cała ludzkość nadal nie byłaby w stanie wejść do odpoczynku, a Bóg nie byłby w stanie

wprowadzić całej ludzkości do lepszej sfery. To dzieło nie byłoby w pełni ukończone. Gdy ukończy On swoje dzieło, cała ludzkość będzie całkowicie święta. Tylko w ten sposób Bóg może spokojnie żyć w odpoczynku.

fragment rozdziału „Bóg i człowiek wejdą razem do odpoczynku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 94

Moje stopy przemierzają wszechświat i krańce ziemi, Moje oczy nieustannie badają każdą osobę, a ponadto obserwuję wszechświat jako całość. Moje słowa działają praktycznie w każdym zakątku wszechświata. Ktokolwiek ośmiela się nie pełnić dla Mnie służby, ktokolwiek ośmiela się być wobec Mnie nielojalnym, ktokolwiek ośmiela się osądzać Moje imię i ktokolwiek ośmiela się napiętnować i zniesławiać Moich synów – ci, którzy naprawdę są zdolni do takich rzeczy, muszą zostać surowo osądzeni. Mój sąd spadnie z całą swoją mocą, co oznacza, że nadszedł czas sądu, a dzięki uważnej obserwacji będziecie mogli odkryć, że Mój sąd rozciąga się na cały wszechświat. Oczywiście, Mój dom nie będzie wyjątkiem; sąd spadnie na tych, których myśli, słowa bądź czyny nie są zgodne z Moją wolą. Zrozumcie to! Mój sąd jest skierowany do całego wszechświata, nie zaś tylko do jednej grupy ludzi bądź rzeczy. Czy zdajecie sobie z tego sprawę? Jeśli w głębi duszy targają tobą wątpliwości na Mój temat, wówczas natychmiast zostaniesz osądzony w swoim wnętrzu.

Mój sąd przyjmuje każdą możliwą formę i postać. Wiedźcie o tym! Jestem jedynym i mądrym Bogiem wszechświata! Nic nie leży poza Moją mocą. Wszystkie Moje wyroki są wam objawione. Jeśli Twoje myśli targane będą wątpliwościami na Mój temat, oświecę cię, i będzie to ostrzeżenie. Jeśli nie posłuchasz, natychmiast cię porzucę (nie chodzi Mi tu o wątplenie w Moje imię, lecz o zewnętrzne zachowania odnoszące się do cielesnych przyjemności). Jeśli twoje myśli na Mój temat są buntownicze, jeśli Mi się skarżysz, jeśli raz za razem przyjmujesz pomysły szatana i nie podążasz za poczuciem życia, wówczas twój duch będzie w ciemności, a twoje ciało doświadczy bólu. Musisz być bliżej Mnie. Nie ma żadnej możliwości, byś powrócił do swego normalnego stanu w ciągu jednego lub dwóch dni, a twoje życie wyraźnie pozostanie daleko w tyle. Jeśli zaś chodzi o tych, którzy są rozwiązli w mowie, to zdyscyplinuję wasze usta i języki oraz rozprawię się z nimi. Jeśli chodzi o tych, którzy są niepohamowanie rozwiązli w

czynach, to upomnę was w duchu i surowo skarzę tych, którzy nie słuchają. Tych, którzy otwarcie Mnie osądzają i sprzeciwiają Mi się, a zatem tych, którzy przejawiają nieposłuszeństwo w mowie lub w czynach, całkowicie zgładzę i porzucę, sprowadzając na nich zgubę i zabierając największe błogosławieństwa; oni są tymi, którzy zostaną zgładzeni po tym, jak zostali wybrani. Tych, którzy są nieświadomi, a więc tych, których wizje nie są jasne, pomimo wszystko oświecę i zbawię. Tych jednak, którzy rozumieją prawdę, ale nie wcielają jej w życie, potraktuję zgodnie z wspomnianymi powyżej zasadami bez względu na to, czy są nieświadomi, czy nie. Jeśli chodzi o tych ludzi, których intencje były błędne od samego początku, uczynię ich na zawsze niezdolnymi do pojmowania rzeczywistości i ostatecznie zostaną oni stopniowo, jeden po drugim, zgładzeni. Nikt z nich się nie ostatecznie – choć jak na razie pozostają zgodnie z Moim ustaleniem (gdyż nie działałem w pośpiechu, ale w uporządkowany sposób).

Mój sąd został w pełni objawiony; odnosi się on do różnych ludzi, którzy wszyscy muszą zająć odpowiednie dla nich miejsca. Będę wymierzał ludziom sprawiedliwość i osądzał ich w zależności od tego, którą zasadę złamali. Jeśli chodzi o tych, którzy nie noszą tego imienia i nie przyjmują Chrystusa dni ostatecznych, to do nich stosuje się tylko jedna zasada: natychmiast wezmę duchy, dusze i ciała wszystkich, którzy Mi się przeciwstawiają, i wrzucę do Hadesu; jeśli zaś chodzi o tych, którzy Mi się nie przeciwstawiają, to poczekam, aż dojrzejecie, zanim dokonam powtórnego sądu. Moje słowa tłumaczą wszystko z absolutną jasnością i nic nie jest ukryte. Mam tylko nadzieję, że jesteście w stanie stale mieć je na uwadze!

fragment Rozdziału 67 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 95

Dni ostateczne to czas, kiedy wszelkie rzeczy zostaną podzielone na odpowiednie rodzaje poprzez podbijanie. Podbijanie jest dziełem dni ostatecznych; innymi słowy, osądzanie grzechów każdego człowieka jest dziełem dni ostatecznych. Jak inaczej można by było sklasyfikować ludzi? Dokonywane pośród was dzieło klasyfikacji oznacza początek tego dzieła w całym wszechświecie. Następnie wszystkie ludy ze wszystkich krain zostaną także poddane dziełu podboju. Oznacza to, że każda stworzona osoba zostanie przypisana do odpowiedniego rodzaju i stanie przed tronem

sędziowskim, aby zostać osądzona. Żadna osoba i żadna rzecz nie zdoła uniknąć tego karcenia i osądu. Nie ma też żadnej osoby ani żadnej rzeczy, która nie została by sklasyfikowana stosownie do swego rodzaju. Każdy zostanie przypisany do odpowiedniej klasy, ponieważ zbliża się koniec wszelkich rzeczy i wszystko, co istnieje w niebiosach i na ziemi osiągnęło swój kres. Jak zatem człowiek mógłby uciec przed ostatnimi dniami swej egzystencji? Jak długo jeszcze mogą trwać wasze akty nieposłuszeństwa? Czyż nie widzicie, że wasze dni ostateczne są już bliskie? Jak ci, którzy czczą Boga i pragną, aby się pojawił, mogą nie widzieć dnia ukazania się sprawiedliwości Boga? Jak mogliby nie otrzymać ostatecznej nagrody za swoje dobro? Czy jesteś tym, który czyni dobro, czy raczej tym, który czyni zło? Czy jesteś kimś, kto akceptuje sprawiedliwy osąd, a potem jest posłuszny, czy też kimś, kto akceptuje sprawiedliwy osąd i zostaje wyklęty? Czy żyłeś w świetle przed tronem sprawiedliwości, czy raczej w ciemności podziemnego świata? Czy sam nie jesteś tym, który najlepiej wie, czy jego koniec będzie uwieczniony nagrodą czy karą? Czy nie jesteś tym, który doskonale wie i rozumie do głębi, że Bóg jest sprawiedliwy? Jak zatem wyglądają twoje postępowanie i twoje serce? Kiedy cię dzisiaj podbijam, czy naprawdę muszę ci wskazywać wyraźnie, czy twoje zachowanie jest dobre czy złe? Z czego dla Mnie zrezygnowałeś? Jak głęboką darzysz Mnie czią? Czyż sam nie wiesz najlepiej, jak się wobec Mnie zachowujesz? Sam powinieneś wiedzieć lepiej od innych, jaki ostatecznie spotka cię koniec! Zaprawdę, powiadam ci, Ja tylko stworzyłem ludzkość i stworzyłem ciebie, ale nie oddałem was w ręce szatana; nie sprawiłem też celowo, byście się buntowali przeciw Mnie i się Mi opierali, abym musiał was w związku z tym karać. Czyż wszystkie te cierpienia i nieszczęścia nie przytrafiają wam się dlatego, że wasze serca są zbyt twarde, a wasze zachowanie aż nazbyt nikczemne? Czyż zatem to, jakiego rodzaju spotka was koniec, nie zależy od was samych? Czyż w głębi swego serca nie wiecie lepiej niż ktokolwiek inny, jak skończycie? Podbijam ludzi po to, aby ukazać ich prawdziwą naturę i jeszcze skuteczniej zapewnić im zbawienie. Nie robię tego, by zmusić was do czynienia zła czy z rozmysłem sprawić, abyście wkroczyli do piekła zagłady. Gdy nadejdzie czas, całe twoje ogromne cierpienie, twój płacz i zgrzytanie zębami – czyż wszystko to nie będzie skutkiem twoich grzechów? Czy zatem twoja własna dobroć czy twoje własne zło nie stanowi najlepszego osądu was samych? Czy nie jest to najlepsza miara tego, jaki czeka cię koniec?

Słowo Boże na każdy dzień fragment 96

Rozlega się grzmiący głos, który wstrząsa całym wszechświatem. Głos ten jest tak ogłuszający, że ludzie nie mogą usunąć się z drogi na czas. Niektórzy zostają zabici, niektórzy zniszczeni, a niektórzy osądzeni. To naprawdę spektakl, jakiego nikt nigdy wcześniej nie widział. Słuchaj uważnie: hukowi gromów towarzyszą odgłosy płaczu, a odgłosy te pochodzą z Hadesu; pochodzą z piekła. To gorzki dźwięk tych synów buntu, którzy zostali przeze Mnie osądzeni. Ci, którzy nie wysłuchali tego, co mówię, i nie wprowadzali Moich słów w życie, zostali surowo osądzeni i ich udziałem stało się przekleństwo Mojego gniewu. Mój głos jest sądem i gniewem; nikomu nie pobrażam i nikomu nie okazuję miłosierdzia, bo jestem sprawiedliwym Bogiem samym i posiadam gniew, posiadam ogień, niosę obmycie i zniszczenie. We Mnie nic nie jest ukryte bądź oparte na emocjach, lecz przeciwnie, wszystko jest ujawnione, sprawiedliwe i bezstronne. Ponieważ Moi pierwotni synowie są już ze Mną na tronie, rządząc wszystkimi narodami i ludami, rozpoczyna się teraz sąd nad owymi nieprawymi i niesprawiedliwymi rzeczami oraz ludźmi. Będę ich sprawdzał jednego po drugim, nie pomijając niczego i ujawniając ich całkowicie. Mój sąd został bowiem w pełni objawiony i jest całkowicie jawny, a Ja nie zataiłem absolutnie niczego. Wyrzucę wszystko, co nie zgadza się z Moją wolą, aby na wieczność zginęło w bezdennej otchłani. Pozwolę, aby wiecznie tam płonęło. Jest to Moja sprawiedliwość i jest to Moja prawość. Nikt nie może tego zmienić, a wszystko musi być pod Moim rozkazem.

Większość ludzi ignoruje Moje wypowiedzi, myśląc, że to tylko słowa, a fakty są faktami. Oni są ślepi! Czy nie wiedzą, że jestem wiernym Bogiem samym? Moje słowa i fakty pojawiają się jednocześnie. Czyż nie tak właśnie się rzeczy mają? Ludzie po prostu nie pojmują Moich słów, a tylko ci, którzy zostali oświeceni, mogą je naprawdę zrozumieć. Takie są fakty. Kiedy tylko ludzie widzą Moje słowa, ze strachu odchodzą od zmysłów i próbują uciec w bezpieczne miejsce. Jest tak tym bardziej wtedy, gdy zapada Mój sąd. Kiedy stworzyłem wszystkie rzeczy, kiedy niszczę świat i kiedy czynię synów pierwotnych pełnymi – wszystko to dokonuje się przez jedno słowo z Moich ust. Jest tak dlatego, że samo Moje słowo jest autorytetem; jest sądem. Można powiedzieć, że osoba, którą jestem, jest sądem i majestatem; jest to niezmienny fakt. Jest to jeden

aspekt Moich dekretów administracyjnych; jest to tylko jeden ze sposobów, w jakie osądzam ludzi. W Moich oczach wszystko – w tym wszyscy ludzie, wszystkie sprawy i wszystkie rzeczy – jest w Moich rękach i podlega Mojemu sądowi. Nikt i nic nie śmie się zachowywać w sposób gwałtowny bądź samowolny, i wszystko musi się spełnić zgodnie ze słowami, które wypowiadam. Z perspektywy ludzkich pojęć, każdy wierzy w słowa osoby, którą jestem. Kiedy głos wydaje Mój Duch, wszyscy są pełni wątpliwości. Ludzie w ogóle nie znają Mojej wszechmocy, a nawet stawiają Mi zarzuty. Powiadam ci teraz, że ktokolwiek wątpi w Moje słowa i ktokolwiek lekceważy Moje słowa, zostanie zniszczony; stanie się wiecznym synem zatracenia. Na podstawie tego widać, że bardzo niewielu jest takich, którzy są synami pierwotnymi, ponieważ tak właśnie działam. Jak już wcześniej mówiłem, osiągam wszystko bez kiwnięcia palcem; używam wyłącznie Moich słów. W tym tkwi zatem Moja wszechmoc. W Moich słowach nikt nie potrafi znaleźć źródła i celu tego, co mówię. Ludzie nie mogą tego osiągnąć i mogą działać tylko wtedy, gdy podążają za Mną, i czynić wszystko zgodnie z Moją wolą, zgodnie z Moją sprawiedliwością, dzięki czemu Moja rodzina będzie mogła cieszyć się sprawiedliwością i pokojem, żyć wiecznie i na zawsze być stanowcza i niezachwiana.

Mój sąd przychodzi do wszystkich, Moje dekryty administracyjne dotyczą wszystkich, a Moje słowa i Moja osoba wszystkim są ujawnione. Nadszedł czas na wielkie dzieło Mojego Ducha (w tym czasie odróżnieni od siebie zostaną ci, którzy będą błogosławieni, i ci, którzy będą cierpieć nieszczęścia). Kiedy tylko rozlegną się Me słowa, odróżnię ludzi, którzy będą błogosławieni, od tych, którzy będą trapieni nieszczęściem. Wszystko jest zupełnie jasne i widzę to wszystko od razu. (Mówię o tym w relacji do Mojego człowieczeństwa; słowa te nie stoją więc w sprzeczności z Moim przeznaczeniem i wyborem). Przemierzam góry i rzeki, wszystkie rzeczy oraz przestrzenie wszechświata, obserwując i obmywając każde z miejsc, aby wszystkie owe nieczyste miejsca i owe rozwiązłe krainy przestały istnieć i zostały obrócone w nicłość wskutek Moich słów. Dla Mnie wszystko jest łatwe. Gdyby teraz był czas zniszczenia świata zgodnie z Moim wcześniejszym postanowieniem, to mógłbym pochłonać go, wypowiadając tylko jedno słowo. Jednakże ten czas jeszcze nie nadszedł. Wszystko musi być gotowe, zanim wykonam to dzieło, aby nie zakłócać Mojego planu i nie przeszkadzać Mojemu zarządzaniu. Wiem, jak to zrobić w sposób rozsądny: mam Moją

mądrość i mam Moje własne ustalenia. Ludziom nie wolno kiwnąć palcem; uważajcie, aby nie zginąć z Mojej ręki. Dotyczy to już Moich dekretów administracyjnych. Na podstawie tego można zobaczyć surowość Moich dekretów administracyjnych, jak również stojące za nimi zasady, które posiadają dwa aspekty: z jednej strony, zabijam wszystkich, którzy nie są zgodni z Moją wolą i którzy naruszają Moje dekrety administracyjne; z drugiej strony, w Moim gniewie przeklinam wszystkich, którzy naruszają Moje dekrety administracyjne. Te dwa aspekty są niezbędne i stanowią zasady wykonawcze stojące za Moimi dekretami administracyjnymi. Wszyscy są traktowani zgodnie z tymi dwiema zasadami, bez emocji, niezależnie od tego, jak lojalna mogłaby być dana osoba. Jest to wystarczające, aby pokazać Moją sprawiedliwość, Mój majestat i Mój gniew, który spali wszystkie ziemskie rzeczy, wszystkie rzeczy tego świata i wszystkie rzeczy, które nie są zgodne z Moją wolą. W Moich słowach są tajemnice, które pozostają ukryte, ale także są w nich tajemnice, które zostały ujawnione. Dlatego też w ludzkich pojęciach, w ludzkim umyśle, Moje słowa są na zawsze niezrozumiałe, a Moje serce na zawsze niezgłębione. Oznacza to, że muszę uwolnić ludzi od ich pojęć i od ich myślenia. To najważniejszy element Mojego planu zarządzania. Muszę postępować w ten sposób, aby pozyskać Moich pierwotnych synów i osiągnąć to, co chcę zdziałać.

fragment Rozdziału 103 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 97

Syjonie! Raduj się! Syjonie! Śpiewaj! Powróciłem tryumfalnie, powróciłem jako zwycięzca! Wszystkie narody! Spiesznie ustawcie się w szeregu! Wszystkie rzeczy stworzone! Zatrzymajcie się teraz, bo Moja osoba zwraca się ku całemu wszechświatu i pojawia się na Wschodzie świata! Któż odważy się nie uklęknąć, oddając cześć? Któż odważy się nie nazywać Mnie prawdziwym Bogiem? Któż odważy się nie spojrzeć w górę z czcią? Któż odważy się Mnie nie wychwalać? Któż odważy się nie radować? Mój lud usłyszy Mój głos, a Moi synowie przetrwają w Moim królestwie! Góry, rzeki i wszystkie rzeczy będą bez końca wznosić radosne okrzyki i podskakiwać bez przerwy. W tej chwili nikt nie ośmieli się wycofać i nikt nie odważy się przeciwstawić. To jest Mój wspaniały czyn, a nawet więcej, to jest Moja wielka moc! Sprawię, że wszystko będzie Mnie czcić z głębi serca, a nawet więcej, wszystko będzie Mnie wychwalać! To jest

ostateczny cel Mojego planu zarządzania na sześć tysięcy lat i to jest to, co nakazałem. Żadna osoba, rzecz ani zdarzenie nie ośmieli się powstać, aby Mi się oprzeć lub przeciwstawić. Cały Mój lud przybędzie na Moją górę (innymi słowy, na świat, który później stworzę) i podporządkuje Mi się, ponieważ mam majestat i sąd oraz posiadam władzę. (Odnosi się to również do Mojego przebywania w ciele. Będąc w ciele również mam władzę, ale ponieważ ciało nie może przekraczać ograniczeń czasu i przestrzeni, nie można powiedzieć, że uzyskałem pełnię chwały. Chociaż pozyskuję pierworodnych synów w ciele, nie można powiedzieć, że uzyskałem chwałę. Dopiero kiedy powrócę do Syjonu i zmienię swoją postać, będzie można powiedzieć, że posiadam władzę, czyli że uzyskałem chwałę). Nic nie będzie dla Mnie trudne. Słowa Moich ust zniszczą wszystko i słowa Moich ust dadzą wszystkiemu początek i uczynią wszystko pełnym. Taka jest Moja wielka moc i taka jest Moja władza. Ponieważ przepełniają Mnie moc i władza, nikt nie może ośmielić się Mi przeszkodzić. Zatriumfowałem już nad wszystkim i pokonałem już wszystkich zbuntowanych synów. Zabieram ze sobą Moich pierworodnych synów, by wrócili do Syjonu. Nie wracam do Syjonu sam. Dlatego też wszyscy zobaczą Moich pierworodnych synów i w ten sposób w ich sercach zrodzi się cześć dla Mnie. Taki cel przyświeca pozyskiwaniu przeze Mnie pierworodnych synów, i taki jest Mój plan, który trwa od stworzenia świata.

Kiedy wszystko będzie gotowe, będzie to dzień Mojego powrotu do Syjonu - dzień, który będzie upamiętniany przez wszystkie narody. Kiedy wrócę do Syjonu, wszystkie rzeczy na ziemi będą milczeć i wszystko na ziemi będzie zgodne. Kiedy wrócę do Syjonu, wszystko przybierze swą pierwotną postać. Wtedy przystąpię do Mojego dzieła w Syjonie. Będę karać niegodziwych i nagradzać dobrych, wprowadzę w życie Moją sprawiedliwość i będę sprawować Mój sąd. Dokonam wszystkiego za pomocą słów i wszyscy ludzie i wszystkie rzeczy doświadczą Mojej karcącej ręki. Wszyscy ludzie zobaczą pełnię Mojej chwały, pełnię Mojej mądrości i pełnię Mojej łaski. Nikt nie odważy się Mnie osądzać, ponieważ to we Mnie wszystko się dokonuje; każdy zobaczy pełnię Mojej godności i zakosztuje pełni Mojego zwycięstwa, bo we Mnie wszystko jest objawione. W tym wszystkim można dostrzec Moją wielką moc i Moją władzę. Nikt nie ośmieli się Mnie obrazić i nikt nie będzie miał odwagi Mi przeszkadzać. We Mnie wszystko się ujawnia. Któż odważyłby się cokolwiek przede Mną ukryć? Jestem pewien,

że nie okażę takiej osobie żadnej litości! Tacy nędznicy muszą otrzymać ode Mnie srogą karę i takie szumowiny muszą zostać usunięte sprzed Moich oczu. Będę nimi rządził żelazną różgą i użyję Mojej władzy, aby ich osądzać. Nie okażę żadnego miłosierdzia i nie będę zwracał uwagi na ich uczucia, bo jestem samym Bogiem, który nie poddaje się emocjom, jest majestatyczny i nie da się Go obrazić. Niech wszyscy to zrozumieją i zobaczą, aby nie zostali przeze Mnie zgładzeni i unicestwieni „bez powodu i przyczyny”, bo Moja różga zgładzi wszystkich, którzy Mnie obrażają. Nie obchodzi Mnie, czy znają Moje administracyjne dekrety. Nie będzie to miało dla Mnie żadnego znaczenia, ponieważ Moja osoba nie toleruje obrazy z niczyjej strony. To dlatego mówi się, że jestem lwem; kogokolwiek tknę, tego powalam. Dlatego twierdzi się, że teraz bluźnierstwem jest mówienie, że jestem Bogiem współczucia i miłości. W gruncie rzeczy nie jestem barankiem, ale lwem. Nikt nie ośmieli się Mnie obrazić. Każdego, kto Mnie obrazi, ukarzę śmiercią, natychmiast i bez litości. To wystarczy, by pokazać Moje usposobienie. Dlatego też w ostatnim wieku duża grupa ludzi wycofa się, będzie to bowiem dla nich trudne do zniesienia. Ja natomiast jestem odprężony i szczęśliwy, i nie postrzegam tego wcale jako trudnego zadania. Takie jest Moje usposobienie.

fragment Rozdziału 120 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 98

W królestwie niezliczone stworzenia zaczynają ożywać i odzyskiwać siły życiowe. Z powodu zmian w stanie ziemi granice między poszczególnymi krajami również zaczynają się przesuwać. Poprzednio prorokowałem: kiedy kraj będzie oddzielony od kraju i kraj będzie się jednoczyć z krajem, będzie to czas, w którym rozbiję narody w drobny mak. W tym czasie będę odnawiać całe stworzenie i dokonam podziału całego wszechświata, tym samym porządkując wszechświat, przekształcając jego stary stan w nowy. Taki jest Mój plan. To są Moje dzieła. Kiedy wszystkie narody i ludy świata powrócą przed Mój tron, wezmę całe bogactwo nieba i obdarzę nim ludzkość, aby dzięki Mnie radowała się niezrównanym dostatkiem. Ale dopóki stary świat będzie istniał, okażę gniew jego narodom, otwarcie ogłaszając Moje zarządzenia w całym wszechświecie i dosięgnę karceniem tych, którzy je łamią:

Kiedy zwracam Moje oblicze do wszechświata, aby przemówić, cała ludzkość

słyszysz Mój głos, a następnie widzi wszystkie dzieła, które wykonałem w całym wszechświecie. Ci, którzy postępują wbrew Mojej woli, to znaczy, którzy sprzeciwiają Mi się uczynkami człowieka, będą podlegać Mojemu karceniu. Wezmę liczne gwiazdy niebios i uczynię je na nowo, a dzięki Mnie słońce i księżyc zostaną odnowione – niebo przestanie być takie jak było; niezliczone rzeczy na ziemi zostaną odnowione. Wszystko stanie się pełne dzięki Moim słowom. Wiele narodów we wszechświecie zostanie na nowo podzielonych i zastąpionych przez Moje królestwo, tak, że narody na ziemi znikną na zawsze i wszystkie staną się królestwem, które oddaje Mi cześć; wszystkie narody ziemi zostaną zniszczone i przestaną istnieć. Spośród istot ludzkich we wszechświecie, wszystkie należące do diabła zostaną wytracone; wszyscy, którzy czczą szatana, zostaną powaleni przez Mój płonący ogień – to znaczy, z wyjątkiem tych, którzy teraz są w strumieniu, reszta zostanie obrócona w popiół. Kiedy będę karmił wiele narodów, ludzie ze świata religii, w różnym zakresie, powrócą do Mojego królestwa, podbici przez Moje dzieła, bo ujrzą oni nadejście Świętego na białym obłoku. Wszyscy ludzie podążą za swoim własnym rodzajem i otrzymają karcenie, które będzie się różniło w zależności od tego, co uczynili. Wszyscy ci, którzy stanęli przeciwko Mnie, zginą; jeśli chodzi o tych, których czyny na ziemi Mnie nie dotyczą, będą oni, z powodu tego, jak zostali uniewinnieni, nadal istnieć na ziemi pod rządami Moich synów i Mojego ludu. Objawię się niezliczonym ludom i wielu narodom, a Mój głos będzie rozbrzmiewać na ziemi, aby głosić zakończenie Mego wielkiego dzieła, aby cała ludzkość zobaczyła to na własne oczy.

W miarę jak Mój głos nabiera intensywności, obserwuję również stan wszechświata. Dzięki Moim słowom niezliczone rzeczy stworzone stają się nowe. Niebo się zmienia, ziemia też się zmienia. Ludzkość zostaje wystawiona na pokaz w jej pierwotnej formie i powoli, każdy z ludzi według swojego rodzaju, nieświadomie znajdzie drogę wiodącą z powrotem na łono swoich rodzin. Będę z tego bardzo zadowolony. Będę wolny od przeszkód, a Moje wielkie dzieło niepostrzeżenie zostanie dokonane, nieoczekiwanie, niezliczone rzeczy stworzone zostaną odmienione. Kiedy tworzyłem świat, kształtowałem wszystkie rzeczy według ich rodzaju, umieszczając wszystkie rzeczy o podobnej formie wspólnie z ich rodzajem. W miarę zbliżania się końca Mojego planu zarządzania, przywrócę dawny stan stworzenia, przywrócę

wszystko do pierwotnego stanu, głęboko zmieniając wszystko, tak aby wszystko wróciło do istoty Mojego planu. Nadszedł czas! Ostatni etap Mojego planu wkrótce zostanie zrealizowany. Ach, nieczysty stary świecie! Na pewno upadniesz pod Moimi słowami! Mój plan z pewnością sprowadzi cię do nicości! Ach, niezliczone stworzenia! Wszystkie zyskacie nowe życie w Moich słowach, macie teraz suwerennego Pana! Ach, czysty i nieskazitelny nowy świecie! Na pewno ożyjesz w Mojej chwale! Ach, Góro Syjon! Nie milcz już dłużej. Wróciłem triumfalnie! Spośród stworzenia oceniam całą ziemię. Na ziemi ludzkość rozpoczęła nowe życie, zdobyła nową nadzieję. Ach, Mój ludu! Jak możecie nie powracać do życia w Moim świetle? Jak możecie nie skakać z radości pod Moim przewodnictwem? Łądy krzyczą rozradowane, w wodach wszędzie huczy radosny śmiech! Ach, zmartwychwstały Izraelu! Jak możesz nie czuć się dumny z powodu Mojej predestynacji? Kto płakał? Kto lamentował? Stary Izrael już nie istnieje, a dzisiejszy Izrael powstał, wyniosły i górujący na świecie, stanął w sercach całej ludzkości. Dzisiejszy Izrael z pewnością osiągnie źródło istnienia za sprawą Mego ludu! Ach, nienawistny Egipcie! Z pewnością nie sprzeciwiasz Mi się nadal? Jak możesz wykorzystywać moje miłosierdzie i próbować uciec przed Mym karceniem? Jak mógłbyś nie podlegać Memu karceniu? Wszyscy ci, których kocham, na pewno będą żyli wiecznie, a wszyscy ci, którzy stoją przeciwko Mnie, otrzymają z Mojej ręki wieczne karcenie. Ponieważ jestem Bogiem zazdrosnym, nie będę pobłażliwy dla ludzi za wszystko, co uczynili. Będę czuwać nad całą ziemią, a objawiając się na Wschodzie świata ze sprawiedliwością, majestatem, gniewem i karceniem, ukazę się niezliczonym zastępom ludzi!

fragment Rozdziału 26 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

IV. Wcielenie

Słowo Boże na każdy dzień fragment 99

Wcielenie oznacza, że Bóg pojawia się w ciele i przychodzi, aby wykonywać swoje dzieło na obraz ciała wśród ludzi, których stworzył. Aby więc Bóg mógł się wcielić, musi najpierw stać się ciałem – ciałem z normalnym człowieczeństwem; jest to najbardziej podstawowy warunek. W zasadzie implikacją wcielenia Boga jest to, że Bóg żyje i

działa w formie cielesnej; Bóg w samej swojej istocie staje się ciałem, staje się człowiekiem. Jego wcielone życie i pracę można podzielić na dwa etapy. Pierwszy to życie przed rozpoczęciem służby. Żyje w zwyczajnej ludzkiej rodzinie, w kompletnie zwykłym człowieczeństwie, przestrzega zwykłych norm moralnych i praw rządzących życiem ludzi, ma zwykłe ludzkie potrzeby (pożywienie, odzież, schronienie, sen), zwykłe ludzkie słabości oraz zwykłe ludzkie emocje. Innymi słowy w ciągu tego pierwszego etapu żyje w nieboskim, całkowicie zwykłym człowieczeństwie, oddając się zwykłym zajęciom człowieka. Drugi etap to życie po rozpoczęciu służby. Nadal zamieszkuje w zwykłym człowieczeństwie, w normalnej powłoce człowieka, nie ujawniając żadnej zewnętrznej oznaki nadprzyrodzoności. Jednakże żyje wyłącznie dla swej służby i w owym czasie Jego zwykłe człowieczeństwo całkowicie służy normalnej pracy Jego boskości, ponieważ wówczas Jego zwykłe człowieczeństwo jest już wystarczająco dojrzałe, aby mógł usługiwać. Drugi etap Jego życia to więc pełnienie służby pod postacią zwykłego człowieka i życie zarówno w zwykłym człowieczeństwie, jak i w pełnej boskości. Powód, dla którego pierwszy etap Jego życia upływa na zwykłym człowieczeństwie, jest taki, że Jego człowieczeństwo nie dorównuje jeszcze pełni boskiego dzieła, nie jest jeszcze dojrzałe. Dopiero kiedy Jego człowieczeństwo staje się dojrzałe, zyskuje zdolność udźwignięcia służby i może rozpocząć jej wykonywanie. Ponieważ jako ciało musi On najpierw dorosnąć i dojrzeć, pierwszy etap Jego życia to zwykłe człowieczeństwo, podczas gdy w drugim – kiedy Jego człowieczeństwo jest w stanie podjąć i wykonać służbę – życie wcielonego Boga realizuje się w trakcie wykonywania tej pracy zarówno w człowieczeństwie, jak i w pełnej boskości. Gdyby wcielony Bóg rozpoczął na poważnie swoją służbę już w momencie urodzenia, dokonując cudów i dając nadprzyrodzone znaki, nie posiadałby On istoty cielesnej. Dlatego Jego człowieczeństwo istnieje przez wzgląd na Jego cielesną istotę. Nie ma ciała bez człowieczeństwa, a człowiek bez człowieczeństwa nie jest istotą ludzką. W ten sposób człowieczeństwo ciała Boga jest nieodłączną właściwością ciała wcielonego Boga. Stwierdzenie, że „kiedy Bóg staje się ciałem, jest w całości boski i w żaden sposób ludzki” jest bluźnierstwem, ponieważ takie twierdzenie zwyczajnie nie istnieje i narusza zasadę wcielenia. Nawet po tym, jak zaczyna pełnić służbę, wciąż żyje w swojej boskości, zamieszkując ludzką powłokę w trakcie wykonywania przez Niego dzieła, z tym że wtedy Jego człowieczeństwo służy tylko jednemu celowi: umożliwieniu

Jego boskości wykonania pracy przez zwykłe ciało. Zatem czynnikiem sprawczym pracy jest boskość zamieszkująca Jego człowieczeństwo. To Jego boskość działa – nie człowieczeństwo – która ukryta jest jednakże w Jego człowieczeństwie. W swej istocie Jego dzieło wykonywane jest przez Jego pełną boskość, a nie przez Jego człowieczeństwo. Jednakże wykonawcą pracy jest Jego ciało. Można by rzec, że jest On człowiekiem, a także Bogiem, ponieważ Bóg zamieszkuje w ciele z ludzką powłoką, mając ludzką istotę, ale także istotę Boga. Ponieważ jest On człowiekiem posiadającym istotę Boga, jest ponad wszystkimi stworzonymi ludźmi, ponad każdym człowiekiem, który może wykonywać dzieło Boże. Wśród wszystkich posiadających powłokę ludzką taką jak On, wśród wszystkich posiadających człowieczeństwo, tylko On sam jest wcielonym Bogiem, a wszyscy pozostali są stworzonymi ludźmi. Choć wszyscy oni posiadają człowieczeństwo, stworzeni ludzie posiadają jedynie człowieczeństwo, podczas gdy wcielony Bóg jest inny. W swoim ciele posiada On nie tylko człowieczeństwo, ale przede wszystkim boskość. Jego człowieczeństwo można dostrzec w wyglądzie zewnętrznym Jego ciała oraz w Jego codziennym życiu, ale Jego boskość trudno dojrzeć. Ponieważ Jego boskość wyraża się wyłącznie wtedy, kiedy posiada On człowieczeństwo, nie mając w sobie nic tak nadprzyrodzonego, jak wyobrażają to sobie ludzie, zobaczenie jej jest dla ludzi niezwykle trudne. Nawet dzisiaj ludziom jest bardzo trudno pojąć prawdziwą istotę wcielonego Boga. Choć już tyle o tym opowiedziałem, sądzę, że jest to nadal tajemnica dla większości z was. A sprawa jest w gruncie rzeczy prosta. Ponieważ Bóg staje się ciałem, Jego istota staje się połączeniem człowieczeństwa i boskości. Połączenie to nazywa się Samym Bogiem – Samym Bogiem na ziemi.

fragment rozdziału „Istota ciała zamieszkiwanego przez Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 100

Życie, jakie Jezus wiódł na ziemi, było normalnym życiem ciała. Żył w zwykłym człowieczeństwie swojego ciała. Jego władza – wykonywanie Jego dzieła i wypowiadanie Jego słów, uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów i robienie innych wyjątkowych rzeczy – nie ujawniła się zasadniczo, dopóki nie rozpoczął swojej służby. Jego życie do osiągnięcia wieku dwudziestu dziewięciu lat, zanim rozpoczął swoją służbę, było wystarczającym dowodem na to, że był On po prostu zwykłym ciałem. Z

tego względu i dlatego że jeszcze nie rozpoczął swojej służby, ludzie nie dostrzegli w Nim niczego boskiego, nie widzieli nic oprócz zwykłego, normalnego człowieka – tak jak wtedy niektórzy uważali Go za syna Józefa. Ludzie myśleli, że był On synem zwyczajnego człowieka, nie mając żadnego pojęcia, że był wcielonym Bogiem. Nawet kiedy w trakcie wykonywania służby dokonywał wielu cudów, większość ludzi nadal twierdziła, że był synem Józefa, ponieważ był Chrystusem w zewnętrznej powłoce zwykłego człowieczeństwa. Zarówno Jego zwykłe człowieczeństwo, jak i Jego praca, miały na celu wypełnić znaczenie pierwszego wcielenia, dowodząc, że Bóg całkowicie przyjął formę cielesną, stając się zupełnie zwykłym człowiekiem. To, że posiadał zwykłe człowieczeństwo, zanim zaczął swoje dzieło, było dowodem na to, że był zwykłym ciałem, a to, że działał później, także dowodzi, że był zwykłym ciałem, ponieważ dokonywał znaków i cudów, uzdrawiał chorych i wypędzał demony w ciele ze zwykłym człowieczeństwem. Powodem, dla którego mógł dokonywać cudów, było to, że Jego ciało nosiło w sobie Boży autorytet – było to ciało, w które ubrał się Duch Boży. Posiadał tę władzę dzięki Duchowi Bożemu, co nie oznaczało, że nie był ciałem. Uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów było częścią Jego służby, wyrazem Jego boskości ukrytej w Jego człowieczeństwie i bez względu na znaki, które ukazywał, czy sposób demonstrowania swojej władzy, nadal żył w zwykłym człowieczeństwie i nadal był zwykłym ciałem. Zamieszkiwał w zwykłym ciele do chwili zmartwychwstania, po śmierci na krzyżu. Obdarzanie łaską, uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów – wszystko to stanowiło część Jego służby, pracę wykonywaną przez Niego w zwykłym ciele. Dopóki nie znalazł się na krzyżu, obojętnie czym się nie zajmował, nigdy nie opuścił swojego zwykłego ludzkiego ciała. Był Samym Bogiem wykonującym własne dzieło Boże, ale ponieważ był wcieleniem Boga, spożywał posiłki i nosił odzież, miał normalne potrzeby ludzkie, normalny ludzki rozsądek i umysł. Wszystko to stanowiło dowód tego, że był zwykłym człowiekiem, co dowodzi, iż wcielenie Boga było ciałem ze zwykłym człowieczeństwem, a nie czymś nadprzyrodzonym. Jego zadanie polegało na wykonaniu dzieła pierwszego wcielenia Boga, na zrealizowaniu służby pierwszego wcielenia. Znaczenie wcielenia zasadza się na tym, że zwyczajny człowiek wykonuje dzieło Samego Boga. Oznacza to, że Bóg dokonuje swojego boskiego dzieła wśród ludzkości i w ten sposób pokonuje Szatana. Wcielenie oznacza, że Duch Boży staje się ciałem, to jest Bóg staje się ciałem. Dzieło dokonywane przez Niego w ciele jest

dziełem Ducha, który realizuje się w ciele, wyraża się w ciele. Nikt poza ciałem Boga nie może zrealizować służby wcielonemu Bogu. To znaczy, że tylko wcielenie Boga, owe zwykłe człowieczeństwo – i nikt inny – potrafi wyrazić boskie dzieło. Jeżeli podczas pierwszego przyjścia Bóg nie posiadałby zwykłego człowieczeństwa do wieku lat dwudziestu dziewięciu – jeżeli zaraz po urodzeniu się mógłby dokonywać cudów, zaraz po opanowaniu zdolności mówienia mógłby mówić językiem niebios, zaraz po postawieniu stopy na ziemi byłby w stanie rozumieć wszystkie ziemskie sprawy, rozpoznawać myśli i intencje każdej osoby – taka osoba nie mogłaby zostać nazwana zwykłym człowiekiem, a takie ciało nie mogłoby zostać nazwane ciałem człowieka. Gdyby tak było w przypadku Chrystusa, sens i istota wcielenia Boga uległyby zatraceniu. To, że posiada zwykłe człowieczeństwo, dowodzi, iż jest Bogiem wcielonym. Fakt, że przechodzi normalny proces dorastania człowieka, dowodzi dalej, że jest zwykłym ciałem. Co więcej, Jego dzieło jest wystarczającym dowodem na to, że jest słowem Bożym, Duchem Bożym, który stał się ciałem. Bóg staje się ciałem ze względu na wymagania dzieła. Innymi słowy ten etap dzieła trzeba wykonać w ciele, w ramach zwykłego człowieczeństwa. Jest to warunek wstępny „Słowa stającego się ciałem”, „Słowa ukazującego się w ciele” i jest to prawdziwa historia dwóch wcieleń Boga. Ludzie mogą być przekonani, że całemu życiu Jezusa towarzyszyły cuda, że aż do samego końca swojego dzieła na ziemi nie wykazywał On zwykłego człowieczeństwa, że nie miał zwykłych ludzkich potrzeb, słabości czy emocji, ani nie potrzebował podstawowych rzeczy do życia, ani nie miał zwykłych ludzkich myśli. Wyobrażają sobie, że miał tylko umysł nadczłowieka i wyższe człowieczeństwo. Są przekonani, że skoro był Bogiem, nie powinien myśleć ani żyć jak zwykli ludzie, że tylko zwyczajny człowiek, prawdziwa istota ludzka, jest w stanie mieć normalne myśli ludzkie i wieść zwykłe życie ludzkie. Są to wszystko tylko myśli ludzkie, sprzeczne z pierwotnymi intencjami dzieła Bożego. Zwykły, ludzki sposób myślenia utrzymuje zwykły rozum ludzki i zwykłe człowieczeństwo. Zwykłe człowieczeństwo utrzymuje zwykłe funkcje ciała, a zwykłe funkcje ciała umożliwiają w całości zwykłe życie ciała. Jedynie działając w takim ciele, Bóg jest w stanie zrealizować cel swojego wcielenia. Gdyby wcielony Bóg posiadał jedynie cielesną powłokę bez zwykłych ludzkich myśli, ciało to nie posiadałoby rozumu ludzkiego, a tym bardziej prawdziwego człowieczeństwa. Jak takie ciało, bez człowieczeństwa, miałoby pełnić służbę, która miała być wykonana przez wcielonego

Boga? Zwykły umysł reguluje wszystkie aspekty ludzkiego życia. Bez zwykłego umysłu nie można być człowiekiem. Inaczej mówiąc, osoba, która nie myśli normalnie jest chora psychicznie, a o Chrystusie pozbawionym człowieczeństwa i posiadającym jedynie boskość nie można by mówić jako o wcieleniu Boga. Jak więc ciało wcielonego Boga miałoby być pozbawione zwykłego człowieczeństwa? Czy nie jest bluźnierstwem stwierdzenie, że Chrystus jest pozbawiony człowieczeństwa? Wszystko, co robią zwykli ludzie, uzależnione jest od funkcjonowania zwykłego ludzkiego umysłu. Bez niego ludzie zachowywaliby się w sposób niezrównoważony, nie byłoby w stanie odróżnić czarnego od białego, dobra od zła i nie mieliby żadnej ludzkiej etyki ani zasad moralnych. Podobnie, gdyby wcielony Bóg nie myślał jak zwykły człowiek, nie byłby prawdziwym, zwykłym ciałem. Takie niemyślące ciało nie byłoby w stanie podjąć się boskiego dzieła. Nie byłby On w stanie normalnie uczestniczyć w czynnościach zwykłego ciała ani tym bardziej żyć wraz z innymi ludźmi na ziemi. Tak, że znaczenie wcielenia Boga, sama istota Boga stającego się ciałem, zatraciłoby się. Człowieczeństwo wcielonego Boga istnieje po to, aby możliwe było wykonywanie normalnego boskiego dzieła w ciele. Jego zwykłe ludzkie myślenie utrzymuje Jego zwykłe człowieczeństwo i Jego wszystkie cielesne czynności. Można powiedzieć, że Jego zwykłe ludzkie myślenie istnieje po to, aby utrzymywać wszelkie działania Boga w ciele. Gdyby owo ciało nie posiadało zwykłego ludzkiego umysłu, Bóg nie byłby w stanie działać w ciele i nie byłoby możliwe wykonanie w ciele tego, co On musi dokonać. Choć wcielony Bóg posiada zwykły umysł ludzki, Jego dzieło nie jest skażone myślą ludzką. Podejmuje swoje dzieło wśród ludzkości, posiadając zwykły umysł, pod warunkiem wstępnym, że bierze człowieczeństwo w posiadanie za pomocą umysłu, a nie poprzez praktykowanie zwykłej ludzkiej myśli. Nieważne, jak szczytne mogą być myśli Jego ciała, Jego dzieło nie nosi znamion logiki czy myślenia. Innymi słowy Jego dzieło nie wywodzi się z umysłu Jego ciała, lecz jest bezpośrednim wyrazem boskiego działania w Jego człowieczeństwie. Cała Jego praca, którą musi wykonać, polega na służbie, którą ma wykonać, i żadna jej część nie pochodzi z Jego mózgu. Na przykład uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów i ukrzyżowanie nie są wynikiem działania Jego ludzkiego umysłu i rzeczy te nie mogłyby zostać osiągnięte przez żadnego człowieka z ludzkim umysłem. Podobnie dzisiejsze dzieło podboju jest służbą, którą musi prowadzić wcielony Bóg, ale nie jest to dzieło ludzkiej woli, lecz dzieło Jego boskości, do

wykonania którego nie jest zdolny żaden cielesny człowiek. Zatem wcielony Bóg musi posiadać zwykły umysł ludzki, musi posiadać zwykłe człowieczeństwo, ponieważ musi wykonać swoje dzieło w człowieczeństwie ze zwykłym umysłem. Na tym polega istota dzieła wcielonego Boga, zasadnicza istota wcielonego Boga.

fragment rozdziału „Istota ciała zamieszkiwanego przez Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 101

Zanim Jezus zaczął wykonywać swoją pracę, żył po prostu w zwykłym człowieczeństwie. Nikt nie wiedział, że jest Bogiem, nikt nie odkrył, że jest On wcielonym Bogiem. Ludzie znali go po prostu jako zwykłego człowieka. Jego całkowicie normalne, zwykłe człowieczeństwo było dowodem tego, że Bóg został wcielony, a Wiek Łaski był czasem dokonywania dzieła przez wcielonego Boga, a nie czasem dzieła Ducha. Był to dowód na to, że Duch Boga zrealizował się całkowicie w ciele, że w wieku wcielenia Boga Jego ciało wykonuje całe dzieło Ducha. Chrystus ze swoim zwykłym człowieczeństwem jest ciałem, w którym zrealizował się Duch – ciałem, posiadającym zwykłe człowieczeństwo, normalny rozsądek i ludzkie myśli. „Zrealizowanie się” oznacza Boga stającego się człowiekiem, Ducha stającego się ciałem. Mówiąc prościej, to dzieje się wtedy, gdy Sam Bóg zamieszkuje ciało ze zwykłym człowieczeństwem, przez które wyraża swoje boskie dzieło – to właśnie oznacza zrealizowanie się lub wcielenie. Podczas pierwszego wcielenia Bóg musiał uzdrawiać chorych i wypędzać demony, ponieważ Jego dzieło polegało na odkupieniu. Aby odkupić całą ludzkość, musiał współczuć i wybaczać. Jego dzieło wykonane przed ukrzyżowaniem polegało na uzdrawianiu chorych i wypędzaniu demonów, co było zapowiedzią wybawienia przez Niego człowieka od grzechu i plugawości. Ponieważ był to Wiek Łaski, musiał uzdrawiać chorych, aby pokazywać znaki i cuda reprezentujące łaskę tego okresu. Wiek Łaski zasadzał się na obdarzaniu łaską, symbolizując pokój, radość i materialne błogosławieństwa – wszystko to emblematy ludzkiej wiary w Jezusa. Oznacza to, że uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów i obdarzanie łaską było instynktowną zdolnością ciała Jezusa w Wiek Łaski, było to dzieło Ducha zrealizowane w ciele. Kiedy wykonywał to dzieło, żył w ciele i nie przewyższał go. Bez względu na wszelkie uzdrowienia, których dokonywał, nadal posiadał zwykłe człowieczeństwo, nadal wiódł normalne życie ludzkie. Powodem, dla którego mówię, iż w trakcie wieku wcielenia

Boga ciało wykonywało całe dzieło Ducha, jest to, że bez względu na to, jaką pracę wykonał, zrobił ją w ciele. Jednak z powodu Jego dzieła ludzie nie postrzegali Jego ciała jako w pełni posiadającego cielesną istotę, ponieważ potrafiło ono czynić cuda i w pewnych szczególnych momentach potrafiło robić rzeczy przewyższające ciało. Rzecz jasna wszystkie te wydarzenia miały miejsce po rozpoczęciu przez Niego służby, jak czterdziestodniowa próba czy przeobrażenie na górze. Zatem dzięki Jezusowi znaczenie wcielenia Boga zostało wypełnione jedynie częściowo, ale nie do końca. Życie, które wiódł w ciele, przed rozpoczęciem swojego dzieła, było całkowicie zwyczajne we wszystkich aspektach. Po rozpoczęciu swojego dzieła zachował jedynie zewnętrzną powłokę swojego ciała. Ponieważ Jego dzieło było wyrazem boskości, wykraczało poza normalne funkcjonowanie ciała. Ostatecznie ciało wcielonego Boga różniło się od ludzi z krwi i kości. Rzecz jasna w swoim codziennym życiu potrzebował pożywienia, odzieży, snu i schronienia jak każdy, miał normalne potrzeby, rozumował i myślał jak zwyczajna istota ludzka. Ludzie nadal postrzegali Go jako zwykłego człowieka, choć Jego dzieło było nadnaturalne. Tak naprawdę bez względu na to, co robił, żył w zwykłym i normalnym człowieczeństwie, a kiedy wykonywał swoje dzieło, Jego rozumowanie było szczególnie normalne, Jego myśli szczególnie klarowne, bardziej niż u każdego innego zwykłego człowieka. Wcielony Bóg musiał myśleć i rozumować w ten sposób, ponieważ boskie dzieło musiało być wyrażone w ciele, którego rozumowanie było całkiem zwyczajne, a myśli nad wyraz klarowne – tylko w ten sposób Jego ciało mogło wyrazić boskie dzieło. Przez całe trzydzieści trzy i pół roku, które Jezus przeżył na ziemi, utrzymywał On swoje zwykłe człowieczeństwo, ale z powodu Jego dzieła dokonanego w czasie trzech i pół roku służby, ludzie myśleli, że jest bardzo transcendentny, znacznie bardziej nadprzyrodzony niż wcześniej. Tak naprawdę zwykłe człowieczeństwo Jezusa pozostało takie samo przed i po rozpoczęciu przez Niego służby. Jego człowieczeństwo było takie samo przez cały ten czas, ale ze względu na różnicę między tym, co było przed rozpoczęciem i po rozpoczęciu przez Niego służby, pojawiły się dwa różne poglądy dotyczące Jego ciała. Bez względu na przypuszczenia ludzi wcielony Bóg utrzymał swoje pierwotne, zwykłe człowieczeństwo przez cały ten czas, bo skoro Bóg był wcielony, mieszkał w ciele, w którym mieściło się zwykłe człowieczeństwo. Czy pełnił swą służbę, czy nie, zwykłe człowieczeństwo Jego ciała nie mogło być usunięte, ponieważ człowieczeństwo jest podstawową istotą ciała.

Zanim Jezus podjął usługę, Jego ciało było zupełnie zwyczajne, funkcjonując we wszystkich codziennych zajęciach człowieka. Nie wydawał się ani trochę nadprzyrodzony, nie dawał żadnych cudownych znaków. W owym czasie był po prostu najwykleszym człowiekiem, który wielbił Boga, choć Jego dążenie było bardziej uczciwe i szczere niż czyjekolwiek. W ten sposób objawiało się Jego całkowicie zwykłe człowieczeństwo. Ponieważ przed rozpoczęciem służby nie dokonał niczego, nikt nie znał Jego tożsamości, nikt nie był w stanie stwierdzić, że Jego ciało różni się od innych, ponieważ nie dokonał ani jednego cudu, nie wykonał żadnej części Bożego dzieła. Kiedy jednak już rozpoczął swoją służbę, zachował zewnętrzną powłokę zwykłego człowieczeństwa i nadal żył, posiadając zwykły ludzki rozum, ale ponieważ rozpoczął wykonywanie dzieła Samego Boga, przyjął służbę Chrystusa i wykonywał pracę, której śmiertelnicy, ludzie z krwi i kości nie byli w stanie wykonać. Założyli więc, że nie ma On zwykłego człowieczeństwa i nie jest całkowicie zwykłym ciałem, lecz raczej niekompletnym ciałem. Z powodu dokonywanego przez Niego dzieła ludzie stwierdzili, że jest Bogiem w ciele, które nie ma w sobie zwykłego człowieczeństwa. Jest to błędne myślenie, ponieważ ludzie nie pojęli znaczenia wcielenia Boga. Niezrozumienie wynika z faktu, że dzieło wyrażone przez Boga w ciele było dziełem boskim, wyrażonym w ciele posiadającym zwykłe człowieczeństwo. Bóg był przyodziały w ciało, zamieszkiwał ciało, a Jego dzieło wśród Jego ludzkości przysłoniło zwykłość Jego człowieczeństwa. Z tego powodu ludzie uwierzyli, że Bóg nie posiadał człowieczeństwa, a jedynie boskość.

fragment rozdziału „Istota ciała zamieszkiwanego przez Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 102

W swoim pierwszym wcieleniu Bóg nie zakończył dzieła wcielenia. Wykonał jedynie pierwszy etap pracy, którą Bóg musiał wykonać w ciele. Aby więc dokończyć dzieło wcielenia, Bóg powrócił ponownie w ciele, żyjąc w zwyczajności i rzeczywistości ciała, ujawniając Słowo Boga w całkowicie zwyczajnym i normalnym ciele, dokańczając w ten sposób w ciele dzieła, które pozostawało niedokończone. Drugie wcielenie jest zasadniczo podobne do pierwszego, ale jest jeszcze bardziej realne, jeszcze bardziej zwyczajne niż pierwsze. W konsekwencji cierpienie, które znosi drugie wcielenie, jest większe niż cierpienie pierwszego, ale ponieważ jest wynikiem Jego służby w ciele, różni się od cierpienia zepsutego człowieka. Wynika ono również ze zwyczajności i

realności Jego ciała. Ponieważ wykonuje swoją służbę w zupełnie zwykłym i rzeczywistym ciele, musi ono znosić liczne trudności. Im zwyklesze i bardziej realne jest to ciało, tym bardziej musi On cierpieć podczas wykonywania swojej służby. Dzieło Boga wyrażane jest w zupełnie pospolitym ciele, które nie ma w sobie żadnej nadprzyrodzoności. Ponieważ Jego ciało jest zwyczajne i musi także dźwigać dzieło zbawienia człowieka, cierpi On nawet bardziej niż ciało nadprzyrodzone – a całe to cierpienie jest skutkiem realności i zwykłości Jego ciała. W cierpieniu, przez które przeszły oba wcielenia podczas pełnienia swej służby, można dojrzeć istotę wcielenia. Im bardziej zwykłe jest ciało, tym większe trudności musi On pokonywać podczas wykonywania swojej pracy. Im bardziej rzeczywiste jest ciało podejmujące tę pracę, tym surowsze wyobrażenia rodzą się w głowach ludzi i tym więcej zagrożeń czyha na Niego. Jednocześnie im bardziej rzeczywiste jest ciało, im bardziej ciało posiada potrzeby i pełne odczucia zwykłego człowieka, tym lepiej jest On zdolny podjąć dzieło Boga w ciele. To ciało Jezusa przybito do krzyża, Jego ciało, które oddał w ofierze za grzechy. To za pomocą ciała ze zwykłym człowieczeństwem pokonał On szatana i całkowicie uratował człowieka przed krzyżem. W postaci całkowicie cielesnej Bóg w swoim drugim wcieleniu dokonuje dzieła podboju i pokonuje szatana. Tylko ciało całkowicie zwyczajne i rzeczywiste jest w stanie dokonać dzieła podboju w pełni i dać przekonujące świadectwo. Inaczej mówiąc, dzieło podboju człowieka jest skutecznie realizowane poprzez rzeczywistość i zwykłość Boga w ciele, a nie przez nadprzyrodzone cuda i objawienia. Służba tego wcielonego Boga polega na mówieniu, a przez to na podbijaniu i doskonaleniu człowieka. Innymi słowy dzieło Ducha wykonywane w ciele, zadanie ciała, polega na mówieniu i tym sposobem podbijaniu, objawianiu, doskonaleniu i całkowitym eliminowaniu człowieka. Zatem to w dziele podboju zostanie w pełni wykonane dzieło Boga w ciele. Wstępne dzieło odkupienia było tylko początkiem dzieła wcielenia; ciało, które dokonuje dzieła podboju, dokończy całe dzieło wcielenia. Jeśli chodzi o płeć, jedno jest mężczyzną, a drugie kobietą, co dopełnia znaczenie wcielenia Boga i rozwiewa ludzkie pojęcia na Jego temat: Bóg może stać się zarówno mężczyzną, jak i kobietą, a wcielony Bóg jest w istocie bezpłciowy. Stworzył tak mężczyznę, jak i kobietę, i dla Niego podział płciowy nie istnieje. Na tym etapie dzieła Bóg nie daje znaków ani nie czyni cudów, zatem dzieło osiągnie swój cel za pomocą słów. Co więcej, powód tego jest taki, że dzieło

wcielonego Boga nie polega tym razem na uzdrawianiu chorych i wypędzaniu demonów, lecz raczej na podbijaniu człowieka słowami, co oznacza, że wrodzoną zdolnością posiadaną przez wcielenie Boga jest wypowiadanie słów i podbijanie człowieka, a nie uzdrawianie chorych czy wypędzanie demonów. Jego dzieło w zwykłym człowieczeństwie nie polega na dokonywaniu cudów, uzdrawianiu chorych czy wypędzaniu demonów, lecz na mówieniu i dlatego drugie wcielenie wydaje się ludziom znacznie zwyklesze niż pierwsze. Ludzie widzą, że wcielenie Boga nie jest kłamstwem, ale ten wcielony Bóg różni się od wcielonego Jezusa i chociaż są obaj Bogiem wcielonym, nie są całkowicie tym samym. Jezus miał w sobie zwykłe człowieczeństwo, normalne człowieczeństwo, ale towarzyszyły mu liczne znaki i cuda. W tym Bogu wcielonym ludzie nie ujrzą żadnych znaków ani cudów, żadnego uzdrawiania chorych, wypędzania demonów, chodzenia po wodzie, poszczenia przez czterdzieści dni... Nie wykonuje on tego samego dzieła co Jezus – nie żeby Jego ciało różniło się w swej istocie od Jezusa – ale ponieważ służba nie polega na uzdrawianiu chorych czy wypędzaniu demonów. Nie niszczy swojego własnego dzieła, nie zakłóca go. Ponieważ podbija człowieka swoimi prawdziwymi słowami, nie ma potrzeby podporządkowywania go za pomocą cudów – obecny etap ma na celu zakończenie dzieła wcielenia. Wcielony Bóg, którego dzisiaj widzisz, jest w całości ciałem i nie ma w Nim nic nadprzyrodzonego. Choruje tak jak inni, potrzebuje pożywienia i odzieży jak inni, jest w całości ciałem. Jeżeli tym razem wcielony Bóg dawałby nadprzyrodzone znaki i dokonywałby cudów, gdyby uzdrawiał chorych, wypędzał demony albo byłby w stanie zabić jednym słowem, to jakże miałyby zostać wykonane dzieło podboju? Jak dzieło to miałyby zostać rozpowszechnione wśród pogańskich narodów? Uzdrawianie chorych i wypędzanie demonów było dziełem Wieku Łaski, pierwszym krokiem w dziele odkupienia, a teraz, kiedy Bóg już uratował człowieka przed krzyżem, nie musi więcej tego robić. Gdyby w dniach ostatnich pojawił się „Bóg” taki sam, jak Jezus, uzdrawiający chorych, wypędzający demony i ukrzyżowany za człowieka, choć byłby On w pełni zgodny z opisem w Biblii i łatwy do przyjęcia przez ludzi, w swojej istocie nie byłoby to ciało, którym odział się Duch Boży, lecz raczej zły duch. Jest bowiem zasadą dzieła Bożego, aby nigdy nie powtarzać tego, czego On już dokonał. Dlatego też dzieło drugiego wcielenia Boga różni się od dzieła pierwszego wcielenia. W dniach ostatecznych Bóg dokonuje dzieła podboju w zwykłym, normalnym ciele. Nie uzdrawia

chorych, nie zostanie ukrzyżowany za człowieka, a jedynie wypowiada słowa w ciełe, podbija człowieka w ciełe. Tylko takie ciało jest wcieleniem Boga; tylko takie ciało może dokończyć dzieło Boże w ciełe.

fragment rozdziału „Istota ciała zamieszkiwanego przez Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciełe”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 103

Jeżeli na tym etapie wcielony Bóg znosi cierpienia lub wykonuje służbę, robi to w celu wypełnienia znaczenia wcielenia, ponieważ jest to ostatnie wcielenie Boga. Bóg może wcielić się tylko dwa razy. Trzeciego razu nie będzie. Pierwsze wcielenie było mężczyzną, drugie kobietą i w ten sposób obraz wcielonego Boga dopełnia się w umyśle człowieka. Co więcej, te dwa wcielenia już zakończyły dzieło Boże w ciełe. Za pierwszym razem wcielony Bóg cechował się zwykłym człowieczeństwem, aby wypełnić znaczenie wcielenia. Tym razem także posiada zwykłe człowieczeństwo, ale znaczenie tego wcielenia jest inne. Jest głębsze i Jego dzieło ma głębsze znaczenie. Powodem, dla którego Bóg staje się ponownie ciałem, jest wypełnienie znaczenia wcielenia. Kiedy Bóg całkowicie zakończy ten etap swojego dzieła, całe znaczenie wcielenia, to znaczy dzieło Boże w ciełe, wypełni się i nie będzie już nic do zrobienia w ciełe. Oznacza to, że od teraz Bóg już nigdy więcej nie wstąpi w ciało, aby dokonać swojego dzieła. Bóg wykonuje dzieło wcielenia jedynie po to, by zbawić i udoskonalić ludzkość. Inaczej mówiąc, przychodzenie w ciełe nie jest dla Boga rzeczą zwyczajną – robi to tylko w celu wykonania dzieła. Przychodząc w ciełe, aby wykonywać dzieło, pokazuje szatanowi, że Bóg jest ciałem, zwyczajnym, najnormalniejszym człowiekiem, który jednakże potrafi zatriumfować nad światem, pokonać szatana, odkupić ludzkość i podbić ją! Celem dzieła szatana jest zepsuć ludzkość, a celem dzieła Bożego jest zbawić ludzkość. Szatan więzi człowieka w bezdennej otchłani, a Bóg go z niej wyciąga. Szatan sprawia, że wszyscy ludzie go wielbią, podczas gdy Bóg sprawia, że stają się poddanymi pod Jego panowaniem, ponieważ On jest Panem stworzenia. Całe to dzieło dokonuje się poprzez dwa wcielenia Boga. Jego ciało zespala w istocie człowieczeństwo i boskość, posiadając zwykłe człowieczeństwo. Zatem bez wcielenia się Bóg nie zdołałby osiągnąć efektu zbawienia ludzkości, a bez zwykłego człowieczeństwa Jego ciała, Jego dzieło w ciełe nie mogłoby przynieść oczekiwanych rezultatów. Istota wcielenia Boga zasadza się na tym, że musi On posiadać zwykłe człowieczeństwo, ponieważ w przeciwnym

razie byłoby to sprzeczne z pierwotnym zamierzeniem Boga stojącym za wcieleniem.

fragment rozdziału „Istota ciała zamieszkiwanego przez Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 104

Dlaczego twierdzę, że znaczenie wcielenia nie wypełniło się w dziele Jezusa? Ponieważ Słowo nie do końca stało się ciałem. To, co zrobił Jezus, to jedynie część dzieła Boga w ciele. Dokonał On tylko dzieła odkupienia, ale nie dokonał dzieła całkowitego pozyskania człowieka. Z tego względu w dniach ostatecznych, Bóg ponownie staje się ciałem. Ten etap dzieła wykonywany jest przez zwykłe ciało, całkowicie zwyczajną istotę ludzką, której człowieczeństwo nie jest w żadnym stopniu wyższe. Innymi słowy Bóg staje się w pełni istotą ludzką, jest osobą, która posiada tożsamość Boga, będąc w pełni istotą ludzką, całkowitym ciałem, które wykonuje dzieło. W oczach ludzkich jest On tylko ciałem, bez odrobiny nawet transcendencji, zwyczajną osobą, która potrafi mówić językiem niebios, nie daje żadnych cudownych znaków, nie dokonuje cudów i nie wyjawia nawet wewnętrznej prawdy o religii w wielkich salach zgromadzeń. Dzieło drugiego wcielenia wydaje się ludziom zupełnie niepodobne do dzieła pierwszego, na tyle, że te dwa wydają się nie mieć ze sobą nic wspólnego i tym razem nie widać nic z dzieła pierwszego. Chociaż dzieło drugiego wcielenia różni się od dzieła pierwszego, nie oznacza to, że Ich źródło nie jest jedno i to samo. To, czy Ich źródło jest to samo, uzależnione jest od natury dzieła dokonywanego przez ciała, a nie od Ich zewnętrznej powłoki. W trakcie trzech etapów Jego dzieła, Bóg wcielał się dwukrotnie i dwukrotnie dzieło wcielonego Boga inaugurowało nowy wiek, wprowadzało nową pracę, więc wcielenia uzupełniają się nawzajem. Ludzkie oko nie jest w stanie dostrzec, że oba ciała pochodzą rzeczywiście z tego samego źródła. Oczywistym jest, że pozostaje to poza zdolnościami ludzkiego oka czy umysłu. Jednakże w swej istocie są One takie same, ponieważ Ich dzieło pochodzi od tego samego Ducha. Nie można rozsądzać, czy dwa wcielenia pochodzą z tego samego źródła, na podstawie czasu lub miejsca, w którym się urodziły, bądź innych podobnych czynników, lecz tylko na podstawie boskiego dzieła wyrażonego w Nich. Drugie wcielenie nie wykonuje dzieła, które wykonał Jezus, ponieważ dzieło Boże nie trzyma się konwencji, lecz za każdym razem otwiera nową ścieżkę. Drugie wcielenie nie ma na celu pogłębiać czy ugruntowywać wrażenia pozostawionego w umysłach ludzi przez pierwsze ciało, lecz

raczej uzupełnić i udoskonalić je, pogłębić wiedzę człowieka o Bogu, złamać wszelkie zasady tkwiące w sercach ludzi oraz usunąć błędne wyobrażenia Boga z ich serc. Można rzec, iż żaden pojedynczy etap dzieła Bożego nie może dać człowiekowi pełnej wiedzy o Nim. Każdy z nich daje tylko część, ale nie całość. Choć Bóg w pełni wyraził swoje usposobienie, ze względu na ograniczone zdolności pojmowania człowieka jego wiedza o Bogu pozostaje nadal niepełna. Pełne wyrażenie usposobienia Boga za pomocą ludzkiego języka jest niemożliwe. O ileż trudniej jest w pełni wyrazić Boga w pojedynczym etapie Jego dzieła? On działa w ciele, pod osłoną swojego zwykłego człowieczeństwa, i można Go rozpoznać tylko poprzez wyrażenia Jego boskości, a nie na podstawie Jego cielesnej powłoki. Bóg przychodzi w ciele, aby umożliwić człowiekowi poznanie Go poprzez Jego różne dzieła i żaden z etapów Jego dzieła nie jest podobny do drugiego. Tylko w ten sposób człowiek może uzyskać pełną wiedzę o dziele Bożym w ciele, bez ograniczania się do tylko jednego aspektu. Chociaż dzieło dwóch wcieleń jest inne, Ich istota i źródło Ich dzieła są identyczne. Różnica polega tylko na tym, że mają za zadanie wykonać dwa różne etapy dzieła i powstać w dwóch różnych wiekach. Bez względu na wszystko wcielenia Boga posiadają tę samą istotę i mają to samo pochodzenie – tej prawdzie nie może zaprzeczyć nikt.

fragment rozdziału „Istota ciała zamieszkiwanego przez Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 105

Wcielony Bóg nazywany jest Chrystusem, a Chrystus jest ciałem przywdzianym przez Ducha Bożego. Ciało to nie przypomina żadnego cielesnego człowieka. Różnica polega na tym, że Chrystus nie jest z krwi i kości, lecz jest inkarnacją Ducha. Ma w sobie zarówno zwykłe człowieczeństwo, jak i całkowitą boskość. Jego boskości nie posiada żaden człowiek. Jego zwykłe człowieczeństwo podtrzymuje wszystkie Jego zwykłe działania podejmowane w ciele, podczas gdy Jego boskość wykonuje dzieło Samego Boga. Czy to Jego człowieczeństwo, czy boskość, jedno i drugie poddaje się woli Ojca Niebieskiego. Istotą Chrystusa jest Duch, to znaczy boskość. Dlatego też Jego istotą jest Sam Bóg; ta istota nie udaremni swojego własnego dzieła, a On nie może uczynić nic, co zniszczyłoby Jego własne dzieło, ani też nigdy nie wypowie żadnych słów, które są niezgodne z Jego własną wolą. Dlatego wcielony Bóg z pewnością nigdy nie wykona żadnego działania, które udaremniłoby Jego własne

zarządzanie. To wszystko powinien zrozumieć każdy człowiek. Istotą dzieła Ducha Świętego jest zbawianie człowieka i działanie przez wzgląd na Boże zarządzanie. Podobnie dzieło Chrystusa to zbawianie ludzi i działanie przez wzgląd na wolę Bożą. Zważywszy, że Bóg staje się ciałem, wypełnia On swoją istotę w swoim ciele, tak że Jego ciało wystarcza do wykonania Jego dzieła. Dlatego całe dzieło Ducha Bożego zostało zastąpione przez dzieło Chrystusa w chwili wcielenia i sednem całego dzieła w czasie wcielenia jest dzieło Chrystusa. Nie można go łączyć z dziełem z jakiegokolwiek innego wieku. A ponieważ Bóg staje się ciałem, działa w ramach tożsamości swojego ciała; jako że przychodzi w ciele, później w ciele kończy dzieło, które powinien wykonać. Czy to Duch Boży czy Chrystus, obaj są Samym Bogiem i On wykonuje dzieło, które powinien wykonać, i wykonuje posługę, którą powinien wykonać.

fragment rozdziału „Istotą Chrystusa jest posłuszeństwo woli Ojca Niebieskiego” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 106

Istota Samego Boga dzierży władzę, ale jest On w stanie całkowicie poddać się władzy, która od Niego pochodzi. Czy to dzieło Ducha, czy dzieło ciała, jedno nie koliduje z drugim. Duch Boży to władza nad całym stworzeniem. Ciało z istotą Boga również ma władzę, ale Bóg w ciele może wykonać całe dzieło, które jest zgodne z wolą Ojca Niebieskiego. Tego nie może osiągnąć ani pojąć żaden człowiek. Bóg sam w sobie jest władzą, ale Jego ciało może poddawać się Jego władzy. Takie jest głębokie znaczenie słów: „Chrystus jest posłuszny woli Boga Ojca”. Bóg jest Duchem i może wykonywać dzieło zbawienia, tak jak Bóg może stać się człowiekiem. W każdym razie Bóg sam wykonuje swoje własne dzieło; On go nie przerywa ani nie zakłóca, a tym bardziej nie wykonuje dzieła, które obustronnie ze sobą koliduje, ponieważ istota dzieł wykonywanych przez Ducha i przez ciało jest podobna. Czy to Duch, czy ciało, oboje starają się wypełnić jedną wolę i zarządzać tym samym dziełem. Chociaż Duch i ciało mają dwie całkowicie różne cechy, ich istota jest taka sama; oboje mają istotę Samego Boga i tożsamość Samego Boga. Sam Bóg nie ma w sobie elementów nieposłuszeństwa; Jego istotą jest dobro. Jest wyrazem wszelkiego piękna i dobroci, a także wszelkiej miłości. Nawet w ciele Bóg nie czyni niczego, co sprzeciwia się Bogu Ojcu. Nawet kosztem poświęcenia swojego życia On byłby z całego serca skwapliwy i

nie dokonałby innego wyboru. Bóg jest pozbawiony wszelkiej pychy czy próżności, zarozumiałości czy arogancji; On nie ma w sobie wypaczonych cech. Wszystko, co sprzeciwia się Bogu, pochodzi od szatana; szatan jest źródłem wszelkiej brzydoty i niegodziwości. Człowiek posiada cechy podobne do cech szatana, ponieważ szatan przerobił go i zepsuł. Chrystusa szatan nie zepsuł, dlatego posiada On wyłącznie cechy Boga i nie posiada cech szatana. Bez względu na to, jak trudne jest dzieło lub słabe ciało, Bóg, gdy żyje w ciele, nigdy nie robi niczego, co przeszkodziłoby w pracy samemu Bogu, a tym bardziej nie porzuci woli Boga Ojca w nieposłuszeństwie. Wolałby raczej znosić dolegliwości jakich przysparza ciało niż sprzeciwić się woli Boga Ojca; jest tak, jak Jezus powiedział w modlitwie: „Ojcze, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich. Jednak niech się stanie nie jak ja chcę, ale jak ty”. Człowiek wybierze sam, ale nie Chrystus. Chociaż ma On tożsamość Samego Boga, wciąż szuka woli Boga Ojca i wypełnia to, co Bóg Ojciec Mu powierzył, z perspektywy ciała. Jest to coś nieosiągalnego dla człowieka. To, co pochodzi od szatana, nie może mieć istoty Boga, tylko taką, która sprzeciwia się i opiera Bogu. Nie może być to w pełni posłuszne Bogu, a tym bardziej skłonne do okazywania posłuszeństwa woli Bożej. Wszyscy ludzie oprócz Chrystusa mogą robić to, co sprzeciwia się Bogu, i nikt nie może bezpośrednio podjąć się wypełniania dzieła powierzonego przez Boga; nikt nie jest w stanie uznać zarządzania Boga za swój obowiązek, który należy wypełnić. Poddanie się woli Boga Ojca jest istotą Chrystusa; nieposłuszeństwo wobec Boga jest cechą szatana. Te dwie cechy są ze sobą nie do pogodzenia i każdy, kto ma cechy szatana, nie może być nazwany Chrystusem. Powodem, dla którego człowiek nie może wykonywać dzieła Boga zamiast Niego jest to, że człowiek nie ma w sobie żadnej istoty Boga. Człowiek wykonuje dzieło dla Boga przez wzgląd na osobiste interesy i swoje przyszłe perspektywy, ale Chrystus wykonuje dzieło, aby wypełnić wolę Boga Ojca.

fragment rozdziału „Istotą Chrystusa jest posłuszeństwo woli Ojca Niebieskiego” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 107

Człowieczeństwem Chrystusa kieruje Jego boskość. Chociaż jest On w ciele, Jego człowieczeństwo nie przypomina zupełnie cielesnego człowieka. On ma swój własny, niepowtarzalny charakter, i tym także kieruje Jego boskość. Jego boskość nie ma

słabości; słabość Chrystusa odnosi się do Jego człowieczeństwa. W pewnym stopniu ta słabość ogranicza Jego boskość, ale takie ograniczenia mieszczą się w określonym zakresie i ramach czasowych i nie są bezgraniczne. Kiedy przychodzi czas na wykonanie dzieła Jego boskości, dokonuje się ono niezależnie od Jego człowieczeństwa. Człowieczeństwem Chrystusa w pełni kieruje Jego boskość. Oprócz normalnego życia wynikającego z Jego człowieczeństwa, wszystkie inne działania Jego człowieczeństwa podlegają wpływom, oddziaływaniu i kierownictwu Jego boskości. Chociaż Chrystus ma w sobie człowieczeństwo, nie zakłóca ono działania Jego boskości. Dzieje się tak dlatego, że człowieczeństwem Chrystusa kieruje Jego boskość; chociaż Jego człowieczeństwo nie jest bardziej dojrzałe pod względem postępowania od innych ludzi, nie wpływa na normalne działanie Jego boskości. Kiedy mówię, że Jego człowieczeństwo nie uległo zepsuciu, mam na myśli to, że człowieczeństwo Chrystusa może być bezpośrednio kierowane przez Jego boskość i że posiada On wyższy umysł niż zwykły człowiek. Jego człowieczeństwo najbardziej nadaje się do poddania się kierownictwu boskości w Jego dziele; Jego człowieczeństwo najlepiej potrafi wyrazić dzieło boskości, jak również najlepiej umie oddać się takiemu dziełu. Ponieważ Bóg działa w ciele, nigdy nie traci z oczu obowiązku, jaki powinien wypełniać cielesny człowiek; On potrafi wielbić Boga w niebie ze szczerego serca. On ma istotę Boga, a Jego tożsamość jest tożsamością Samego Boga. Jest tak tylko dlatego, że On przyszedł na ziemię i stał się stworzoną istotą, z zewnętrzną powłoką stworzonej istoty, odtąd posiadając człowieczeństwo, którego wcześniej nie miał; On jest w stanie wielbić Boga w niebie. Jest to istota Samego Boga i jest ona niedościgniona dla człowieka. Jego tożsamość to Sam Bóg. On wielbi Boga z perspektywy ciała; dlatego słowa „Chrystus czci Boga w niebie” nie są błędne. Tym, o co On prosi człowieka, jest dokładnie Jego własna istota; On już osiągnął wszystko, o co prosi człowieka, zanim go o to poprosił. Nigdy nie wysuwałby żądań wobec innych, gdyby sam się od nich uwolnił, ponieważ to wszystko stanowi Jego istotę. Bez względu na to, w jaki sposób wykonuje swoje dzieło, nie działałby w sposób, który sprzeciwia się Bogu. Bez względu na to, o co prosi człowieka, żadne żądanie nie wykracza poza to, co jest możliwe do osiągnięcia przez człowieka. Wszystko, co On czyni, to wypełnianie woli Boga i służy to Jego zarządzaniu. Boskość Chrystusa przewyższa wszystkich ludzi, dlatego jest największym autorytetem wszystkich stworzonych istot. Tym autorytetem jest Jego

boskość, czyli usposobienie i istota Samego Boga, która określa Jego tożsamość. Dlatego bez względu na to, jak zwykle jest Jego człowieczeństwo, niezaprzeczalne jest, że ma On tożsamość Samego Boga; bez względu na to, z jakiego punktu widzenia mówi i w jaki sposób wypełnia wolę Bożą, nie można powiedzieć, że nie jest Samym Bogiem. Głupi i nieświadomi ludzie często uznają zwykle człowieczeństwo Chrystusa za wadę. Bez względu na to, w jaki sposób wyraża On i objawia istnienie swojej boskości, człowiek nie jest w stanie uznać, że On jest Chrystusem. A im bardziej Chrystus demonstruje swoje posłuszeństwo i pokorę, tym bardziej niepoważnie traktują Chrystusa głupcy. Są nawet tacy, którzy przyjmują wobec Niego postawę wykluczenia i pogardy, a na piedestale stawiają tych „wielkich ludzi” z patetycznych obrazów, aby ich czcić. Opór człowieka i nieposłuszeństwo wobec Boga wynikają z faktu, że istota wcielonego Boga poddaje się woli Boga, pochodzi także ze zwykłego człowieczeństwa Chrystusa; tutaj leży źródło ludzkiego oporu i nieposłuszeństwa wobec Boga. Gdyby Chrystus nie przybrał formy swojego człowieczeństwa ani nie poszukiwał woli Boga Ojca z perspektywy stworzonej istoty, ale zamiast tego byłby w posiadaniu nadczłowieczeństwa, to prawdopodobnie nie byłoby żadnego nieposłuszeństwa w żadnym człowieku. Powodem, dla którego człowiek zawsze chce wierzyć w niewidzialnego Boga w niebie jest to, że Bóg w niebie nie ma w sobie człowieczeństwa i nie ma ani jednej cechy istoty stworzonej. Tak więc człowiek zawsze darzy Go największym szacunkiem, ale przyjmuje postawę pogardy wobec Chrystusa.

fragment rozdziału „Istotą Chrystusa jest posłuszeństwo woli Ojca Niebieskiego” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 108

Chociaż Chrystus na ziemi może działać w imieniu Samego Boga, nie przychodzi z zamiarem ukazania wszystkim ludziom swojego obrazu w ciele. On nie przychodzi, aby wszyscy ludzie mogli Go zobaczyć; przychodzi, aby człowiek mógł być prowadzony za Jego rękę i w ten sposób wejść w nową erę. Funkcja ciała Chrystusa służy dziełu Samego Boga, to jest dziełu Bożemu w ciele, a nie umożliwianiu człowiekowi pełnego zrozumienia istoty Jego ciała. Bez względu na to, jak On działa, nie wykracza poza to, co jest osiągalne dla ciała. Bez względu na to, jak On działa, czyni to w ciele cechującym się zwykłym człowieczeństwem i nie objawia w pełni prawdziwego oblicza

Boga człowiekowi. Poza tym Jego dzieło w ciele nigdy nie jest tak nadprzyrodzone ani nieocenione, jak człowiek myśli. Chociaż Chrystus reprezentuje Samego Boga w ciele i osobiście wykonuje dzieło, które Sam Bóg powinien czynić, On nie zaprzecza istnieniu Boga w niebie, ani też nie rozgłasza z zapalem o swoich uczynkach. Przeciwnie, pokornie ukrywa się w swoim ciele. Poza samym Chrystusem, ci, którzy fałszywie twierdzą, że są Chrystusem, nie posiadają Jego cech. Kiedy zestawimy ze sobą Chrystusa i pełne arogancji i poczucia wyższości usposobienie tych fałszywych Chrystusów, staje się oczywiste, jaki rodzaj ciała jest prawdziwie Chrystusowy. Im bardziej są fałszywi, tym bardziej fałszywymi Chrystusami się okazują i są bardziej skłonni do czynienia cudów i znaków, aby oszukać człowieka. Fałszywi Chrystusowie nie mają cech Boga; Chrystus nie jest skażony żadnym elementem przynależącym do fałszywych Chrystusów. Bóg staje się ciałem tylko po to, żeby dopełnić dzieła ciała, a nie po to, aby wszyscy ludzie mogli Go zobaczyć. Przeciwnie, On pozwala, aby Jego dzieło zaświadczało o Jego tożsamości i pozwala, aby to, co On objawia, zaświadczało o Jego istocie. Jego istota nie jest bezpodstawna; Jego tożsamość nie jest wytworem Jego rąk; jest określona przez Jego dzieło i Jego istotę. Chociaż ma On istotę Samego Boga i jest zdolny czynić dzieło Samego Boga, mimo wszystko nadal jest ciałem w odróżnieniu od Ducha. On nie jest Bogiem o cechach Ducha; On jest Bogiem w cielesnej postaci. Dlatego, bez względu na to, jak jest zwyczajny i słaby, i jakkolwiek szuka woli Boga Ojca, Jego boskość jest niezaprzeczalna. We wcielonym Bogu istnieje nie tylko normalne człowieczeństwo i jego słabości; istnieje jeszcze więcej cudowności i niezgłębioności Jego boskości, tak samo jak Jego uczynków w ciele. Dlatego zarówno człowieczeństwo, jak i boskość rzeczywiście i praktycznie istnieją w Chrystusie. To wcale nie jest puste ani nadprzyrodzone. On przychodzi na ziemię z pierwszorzędnym celem wypełniania dzieła; do wypełniania dzieła na ziemi konieczne jest posiadanie zwykłego człowieczeństwa, inaczej, bez względu na to, jak wielka jest moc Jego boskości, jej pierwotna funkcja nie mogłaby zostać dobrze spożytkowana. Chociaż Jego człowieczeństwo ma wielkie znaczenie, nie jest to Jego istota. Jego istotą jest boskość, dlatego chwila, gdy zaczyna On pełnić swoją służbę na ziemi, jest chwilą, w której zaczyna wyrażać istnienie swojej boskości. Jego człowieczeństwo polega wyłącznie na podtrzymywaniu zwykłych czynności życiowych Jego ciała, aby Jego boskość mogła wypełniać dzieło jako zwykła cielesna istota; to boskość całkowicie kieruje Jego

dziełem. Kiedy On wykona swoje dzieło, wtedy wypełni swoją służbę. Tym, co człowiek powinien poznać, jest Jego całe dzieło, i On pozwala się poznać człowiekowi dzięki Jego dziełu. W trakcie wypełniania dzieła niemal w pełni wyraża On istotę swojej boskości, która nie jest usposobieniem skalanym przez człowieczeństwo ani nie jest skalana przez myśl i ludzkie postępowanie. Kiedy nadejdzie czas, kiedy Jego cała posługa dobiegnie końca, On będzie doskonale i w pełni wyrażał usposobienie, które powinien wyrażać. Jego dzieła nie poucza żaden człowiek; ekspresja Jego usposobienia jest również całkowicie dowolna, nie kontroluje jej umysł ani nie przetwarza myśl, lecz objawia się w sposób naturalny. Tego nie może osiągnąć żaden człowiek. Nawet jeśli okoliczności są trudne, a warunki na to nie pozwalają, On jest w stanie wyrażać swoje usposobienie w odpowiednim czasie. Ten, który jest Chrystusem, wyraża istotę Chrystusa, podczas gdy ci, którzy nie są, nie mają usposobienia Chrystusa. Dlatego nawet gdyby wszyscy Mu się sprzeciwiali albo byli do Niego uprzedzeni, nie mogliby, opierając się na ludzkich uprzedzeniach, zaprzeczyć temu, że usposobienie wyrażane przez Chrystusa pochodzi od Boga. Wszyscy, którzy szukają Chrystusa ze szczerego serca albo świadomie szukają Boga, w oparciu o wyraz Jego boskości przyznają, że On jest Chrystusem. Nigdy nie wyrzekliby się Chrystusa na podstawie jakiegokolwiek Jego cechy niezgodnej z ludzkimi wyobrażeniami. Chociaż człowiek jest bardzo głupi, wszyscy wiedzą dokładnie, jaka jest wola człowieka i co pochodzi od Boga. Wielu ludzi celowo opiera się Chrystusowi tylko z powodu swoich własnych zamiarów. Gdyby nie to, żaden człowiek nie miałby powodu, by zaprzeczać istnieniu Chrystusa, ponieważ boskość wyrażona przez Chrystusa rzeczywiście istnieje, a Jego dzieło jest widoczne gołym okiem dla wszystkich.

fragment rozdziału „Istotą Chrystusa jest posłuszeństwo woli Ojca Niebieskiego” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 109

Dzieło i ekspresja Chrystusa określają Jego istotę. On jest w stanie wypełnić ze szczerego serca to, co zostało Mu powierzone. Jest w stanie wielbić Boga w niebie ze szczerego serca i ze szczerego serca szukać woli Boga Ojca. Wszystko to determinuje Jego istotą. Podobnie jest z Jego przyrodzonym objawieniem, które determinuje Jego istotą; powodem, dla którego Jego przyrodzone objawienie jest tak nazywane, jest to,

że Jego ekspresja to nie imitacja ani nie skutek wyuczenia przez człowieka, ani nie skutek wieloletniego doskonalenia przez człowieka. On się tego nie nauczył ani się w to nie przyodział; jest to raczej Jego immanentna cecha. Człowiek może wyrzec się Jego dzieła, Jego ekspresji, Jego człowieczeństwa i całego życia wynikającego z Jego zwykłego człowieczeństwa, ale nikt nie może zaprzeczyć, że On wielbi Boga w niebie ze szczerego serca; nikt nie może zaprzeczyć, że przyszedł, aby wypełnić wolę Ojca Niebieskiego, i nikt nie może zaprzeczyć szczerości, z jaką szuka Boga Ojca. Chociaż Jego obraz nie jest przyjemny dla zmysłów, Jego przemowy nie wydawały się nadzwyczajne, a Jego dzieło nie wstrząsnęło Ziemią ani niebem, jak wyobraża to sobie człowiek, w rzeczywistości jest On Chrystusem, który wypełnia wolę Ojca Niebieskiego ze szczerego serca, całkowicie podporządkowuje się Ojcu Niebieskiemu i jest posłuszny aż do śmierci. Jest tak, ponieważ Jego istota jest istotą Chrystusa. W tę prawdę człowiekowi trudno jest uwierzyć, ale istotnie nią jest. Kiedy służba Chrystusa zostanie wypełniona, człowiek będzie mógł ujrzeć dzięki Jego dziełu, że Jego usposobienie i Jego istota reprezentują usposobienie i istotę Boga w niebie. W tym czasie suma wszystkich Jego dzieł będzie mogła zaświadczyć, że istotnie jest On ciałem, które staje się Słowem, a nie podobnym do ciała człowieka z kości i krwi. Każdy etap dzieła Chrystusa na ziemi ma swoje szczególne znaczenie, ale człowiek, który poznaje rzeczywiste dzieło na każdym jego etapie, nie jest w stanie pojąć znaczenia Jego dzieła. Dzieje się tak szczególnie w przypadku kilku etapów dzieła wykonywanego przez Boga w Jego drugim wcieleniu. Większość z tych, którzy tylko słyszeli lub widzieli słowa Chrystusa, lecz którzy nigdy Go jeszcze nie widzieli, nie ma pojęcia o Jego dziele; ci, którzy widzieli Chrystusa i usłyszeli Jego słowa, a także doświadczyli Jego dzieła, mają problem z zaakceptowaniem Jego dzieła. Czy nie jest tak dlatego, że wygląd i zwykłe człowieczeństwo Chrystusa nie są człowiekowi w smak? Ci, którzy przyjmą dzieło Chrystusa po Jego odejściu, nie będą mieli takich problemów, ponieważ przyjmą tylko Jego dzieło, ale nie będą mieć styczności ze zwykłym człowieczeństwem Chrystusa. Człowiek nie jest w stanie porzucić swoich wyobrażeń o Bogu, lecz zamiast tego bacznie się Mu przypatruje; wynika to z faktu, że człowiek skupia się tylko na Jego wyglądzie i nie jest w stanie rozpoznać Jego istoty na podstawie Jego czynów i Jego słów. Jeśli człowiek zamyka oczy na pojawienie się Chrystusa lub unika omawiania człowieczeństwa Chrystusa, a mówi tylko o Jego boskości, która przejawia się czynami

i słowami nieosiągalnymi dla żadnego człowieka, to uprzedzenie człowieka zmniejsza się o połowę, a nawet do takiego stopnia, że wszystkie te trudności, jakie ma człowiek, się rozwiązują.

fragment rozdziału „Istotą Chrystusa jest posłuszeństwo woli Ojca Niebieskiego” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 110

Ten, który będzie wcieleniem Boga, powinien mieć w sobie istotę Boga i Ten, który będzie wcieleniem Boga, powinien być wyrazem Boga. Ponieważ Bóg stanie się ciałem, przyniesie dzieło, jakiego musi dokonać, i ponieważ Bóg stanie się ciałem, wyrazi, kim jest, a także będzie w stanie przynieść człowiekowi prawdę, obdarzyć człowieka życiem oraz pokazać mu drogę. Ciało, w którym brakuje istoty Boga, z pewnością nie będzie Jego inkarnacją – co do tego nie ma wątpliwości. To, czy jest to inkarnacja ciała Boga, człowiek musi ustalić na podstawie wyrażanego przez Niego usposobienia oraz słów wypowiedzianych przez Niego. To oznacza, że aby potwierdzić, czy jest to inkarnacja ciała Boga, czy nie, i czy jest to prawdziwa droga, trzeba to rozróżniać na podstawie Jego istoty. Zatem w ustaleniu, czy jest to ciało wcielonego Boga, kluczowa jest Jego istota (Jego dzieło, Jego wypowiedzi, Jego usposobienie i wiele innych aspektów), nie zaś wygląd zewnętrzny. Jeżeli człowiek widzi tylko Jego wygląd zewnętrzny a nie dostrzega Jego istoty, objawia w ten sposób niewiedzę i naiwność człowieka. Wygląd zewnętrzny nie określa istoty. Co więcej, dzieło Boże nigdy nie może być zgodne z koncepcjami człowieka. Czy wygląd zewnętrzny Jezusa kłócił się z koncepcjami człowieka? Czy Jego wygląd i strój były w stanie dać jakiegokolwiek wskazówki co do Jego prawdziwej tożsamości? Czy nie było to powodem, dla którego najwcześniejsi faryzeusze sprzeciwili się Jezusowi, ponieważ dostrzegali tylko Jego wygląd zewnętrzny a nie brali do serca wypowiedzianych przez Niego słów? Mam nadzieję, że bracia i siostry oczekujący na pojawienie się Boga nie powtórzą tej historycznej tragedii. Nie możecie stać się współczesnymi faryzeuszami, którzy ponownie przybiją Boga do krzyża. Powinniście dobrze zastanowić się nad tym, jak powitać powracającego Boga, i powinniście mieć wyraźny obraz tego, jak być kimś, kto podporządkowuje się prawdzie. Jest to obowiązek każdego, kto czeka na powrót Jezusa w obłokach. Powinniśmy przetrzeć swoje duchowe oczy, aby nie paść ofiarą słów pełnych wybryków fantazji.

Powinniśmy skupić myśli na praktycznym dziele Boga i przyjrzeć się Jego prawdziwej stronie. Nie dajcie się ponieść marzeniom ani zatracić w nich, ciągle wyczekując dnia, w którym Pan Jezus nagle zstąpi pośród was na obłoku, aby przyjąć was, którzy nigdy Go nie znaliście ani nie widzieliście, ani nie wiedzieliście, jak wypełniać Jego wolę. Lepiej pomyśleć o kwestiach praktycznych!

fragment rozdziału „Przedmowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 111

Bóg, który stał się ciałem, ujawnia się tylko części ludzi, którzy podążają za Nim w tym okresie, kiedy On osobiście wykonuje swoje dzieło, a nie wszystkim stworzeniom. Stał się ciałem tylko po to, by ukończyć jeden etap swego dzieła, a nie po to, by pokazać człowiekowi swój wizerunek. Jednak Jego dzieło musi być wykonywane przez Niego samego, dlatego jest to konieczne, aby czynił On to w ciele. Kiedy to dzieło dobiegnie końca, On odejdzie z ludzkiego świata; nie może pozostać przez długi czas wśród ludzkości z obawy, że stanie na drodze przyszłemu dziełu. To, co On objawia tłumowi, to tylko Jego sprawiedliwe usposobienie i wszystkie Jego czyny, a nie obraz tego, gdy dwukrotnie stawał się ciałem, ponieważ obraz Boga może być pokazany tylko przez Jego usposobienie i nie może być zastąpiony przez obraz Jego wcielonego ciała. Obraz Jego ciała jest znany tylko ograniczonej liczbie ludzi, tylko tym, którzy podążają za Nim, gdy On działa w ciele. Dlatego też dzieło wykonywane obecnie jest wykonywane w tajemnicy. W ten sam sposób Jezus pokazywał się tylko Żydom wtedy, gdy wykonywał swoje dzieło, i nigdy nie pokazał się publicznie żadnemu innemu narodowi. Tak więc, gdy tylko ukończył swoje dzieło, natychmiast odszedł od ludzi i nie został; potem to nie był On, ten obraz człowieka, który ukazał się ludziom, ale Duch Święty, który wykonał to dzieło bezpośrednio. Gdy dzieło Boga, który stał się ciałem, zostanie całkowicie ukończone, odejdzie On ze śmiertelnego świata i już nigdy więcej nie wykona dzieła podobnego do tego, które wykonywał, gdy był w ciele. Później całe dzieło będzie wykonywane bezpośrednio przez Ducha Świętego. W tym okresie człowiek nie będzie w stanie dostrzec obrazu Jego cielesnego ciała; w ogóle nie ukaże się On człowiekowi, ale pozostanie na zawsze ukryty. Czas dzieła Boga, który stał się ciałem, jest ograniczony. Przebiega ono w określonym wieku, okresie, narodzie i wśród określonych osób. Dzieło to reprezentuje jedynie dzieło w okresie Bożego wcielenia i

jest szczególne dla tego wieku; reprezentuje dzieło Ducha Bożego w jednym szczególnym wieku, a nie całe Jego dzieło. Dlatego obraz Boga, który stał się ciałem, nie ukaże się wszystkim narodom. To, co jest pokazane masom, to sprawiedliwość Boga i Jego usposobienie w całości, a nie Jego obraz, kiedy dwukrotnie stał się ciałem. Nie jest to ani pojedynczy obraz, który jest pokazywany człowiekowi, ani dwa połączone obrazy. Dlatego konieczne jest, aby wcielone ciało Boże odeszło z ziemi po zakończeniu dzieła, które musi wykonać, ponieważ On przychodzi tylko po to, aby wykonać dzieło, które powinien wykonać, a nie po to, aby pokazać ludziom swój obraz. Nawet jeśli znaczenie wcielenia zostało już dwukrotnie wypełnione przez Boga, który stał się ciałem, to jednak On nie ukaże się otwarcie żadnemu narodowi, który nigdy wcześniej Go nie widział. Jezus nigdy więcej nie ukaże się Żydom jako Słońce sprawiedliwości, ani nie wejdzie na Górę Oliwną i nie ukaże się wszystkim narodom; wszystko, co Żydzi widzieli, to portret Jezusa w czasie Jego pobytu w Judei. Jest tak, ponieważ dzieło Jezusa w Jego wcieleniu zakończyło się dwa tysiące lat temu; On nie wróci do Judei pod postacią Żyda, a tym bardziej nie ukaże się pod postacią Żyda żadnemu z narodów pogańskich, ponieważ obraz Jezusa, który stał się ciałem jest jedynie obrazem Żyda, a nie obrazem Syna Człowieczego, którego zobaczył Jan. Nawet jeśli Jezus obiecał swoim uczniom, że przyjdzie ponownie, nie ukaże się po prostu tym wszystkim narodom pogańskim jako obraz Żyda. Powinniście wiedzieć, że dzieło Boga, który stał się ciałem, ma stanowić początek wieku. To dzieło jest ograniczone do kilku lat i nie może On wykonać całego dzieła Ducha Świętego. Analogicznie obraz Jezusa jako Żyda może reprezentować tylko obraz Boga, gdy wykonywał On dzieło w Judei, i mógł On jedynie wykonać dzieło ukrzyżowania. W okresie, gdy Jezus był w ciele, nie mógł dokonać dzieła doprowadzenia wieku do końca ani zniszczenia ludzkości. Dlatego też, gdy już dokonało się Jego ukrzyżowanie i zakończył On swoje dzieło, wstąpił na wysokości i na zawsze ukrył się przed człowiekiem. Od tego czasu wierni z narodów pogańskich nie byli w stanie zobaczyć objawienia się Pana Jezusa, ale tylko jego portret, który zawiesili na ścianie. Ten portret jest tylko dziełem człowieka, a nie obrazem, który sam Bóg ukazał człowiekowi. Bóg nie ukaże się otwarcie masom w takim obrazie, w jakim dwukrotnie stał się ciałem. Dziełem, które On wykonuje wśród ludzi, jest umożliwienie im zrozumienia Jego usposobienia. Wszystko to jest ukazane człowiekowi poprzez dzieło wykonywane w

różnych wiekach; dokonuje się to poprzez usposobienie, które On ujawnił, i dzieło, które On wykonał, a nie przez objawienie Jezusa. Oznacza to, że obraz Boga jest ukazywany człowiekowi nie poprzez obraz wcielony, ale raczej poprzez dzieło wykonywane przez Boga wcielonego, który ma zarówno obraz, jak i postać; a poprzez Jego dzieło ukazywany jest Jego obraz i Jego usposobienie staje się znane. Takie jest znaczenie dzieła, które On chce wykonywać w ciele.

Gdy dzieło dwóch wcieleń Boga dobiegnie końca, zacznie On ukazywać swoje sprawiedliwe usposobienie wśród narodów pogańskich, pozwalając masom ludzi zobaczyć Jego obraz. Objawi On swoje usposobienie i w ten sposób sprawi, że koniec różnych kategorii ludzi będzie oczywisty, tym samym w pełni doprowadzając do końca stary wiek. Powodem, dla którego Jego dzieło w ciele nie rozciąga się na wielką przestrzeń (tak jak Jezus działał tylko w Judei, a dziś Ja działam tylko między wami), jest to, że Jego dzieło w ciele ma granice i ograniczenia. On jedynie działa przez krótki okres w postaci zwykłego i normalnego ciała; nie używa tego wcielonego ciała do wykonywania dzieła wieczności ani dzieła ukazywania się ludom narodów pogańskich. Dzieło w ciele może być ograniczone jedynie co do zakresu (jak np. dzieło prowadzone tylko w Judei lub tylko wśród was), a następnie, dzięki dziełu wykonywanemu w tych granicach, można rozszerzyć jego zakres. Oczywiście dzieło ekspansji ma być wykonywane bezpośrednio przez Jego Ducha i nie będzie już wtedy dziełem Jego wcielonego ciała. Ponieważ dzieło w ciele ma granice, nie rozciąga się ono na wszystkie zakątki wszechświata – tego nie może ono osiągnąć. Poprzez dzieło w ciele Jego Duch wykonuje dzieło, które ma nastąpić. Dlatego dzieło wykonywane w ciele ma naturę wstępną i jest wykonywane w pewnych granicach; następnie to Jego Duch kontynuuje to dzieło, a ponadto czyni to w szerszym zakresie.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 112

Dzieło, które Bóg przychodzi wykonać na tej ziemi, polega tylko na tym, aby pokierować obecnym wiekiem, zapoczątkować nowy wiek i doprowadzić stary wiek do końca. Nie przyszedł po to, aby przeżyć bieg życia człowieka na ziemi, aby samemu doświadczyć radości i smutków życia w świecie ludzi, lub własnoręcznie udoskonalić

pewną osobę lub osobiście doglądać czyjegoś wzrastania. To nie jest Jego dzieło; Jego dzieło polega jedynie na tym, aby zapoczątkować nowy wiek i położyć kres staremu. Oznacza to, że On osobiście zapoczątkuje wiek, osobiście doprowadzi poprzedni do końca i pokona szatana, wykonując swoje dzieło osobiście. Za każdym razem, gdy wykonuje swoje dzieło osobiście, jest tak, jakby postawił stopę na polu bitwy. Najpierw pokonuje świat i zwycięża nad szatanem przebywając w ciele; bierze w posiadanie całą chwałę i podnosi kurtynę nad całością dzieła dwóch tysięcy lat, czyniąc to tak, aby wszyscy ludzie na ziemi mieli właściwą ścieżkę, którą mogą kroczyć, i życie w pokoju i radości, które mogą wieść. Jednak Bóg nie może żyć z człowiekiem na ziemi przez długi czas, bo Bóg jest Bogiem i nie jest przecież podobny do człowieka. Nie może przeżyć całego normalnego ludzkiego życia, to znaczy nie może przebywać na ziemi jako najzwyklejszy człowiek, ponieważ ma tylko minimalną część zwykłego człowieczeństwa normalnej osoby, aby podtrzymać swoje ludzkie życie. Innymi słowy, jak Bóg miałby założyć na ziemi rodzinę, zrobić karierę zawodową i wychowywać dzieci? Czyż to nie byłoby hańbą dla Niego? Jest On obdarzony zwykłym człowieczeństwem jedynie w celu wykonywania dzieła w normalny sposób, a nie po to, aby mógł mieć rodzinę i robić karierę jak normalna osoba. Jego zdrowy umysł, zwykły umysł, zwykłe odżywianie się i odzienie Jego ciała wystarczą by dowieść, że posiada On zwykłe człowieczeństwo; nie ma potrzeby, aby posiadał rodzinę lub robił karierę zawodową, aby udowodnić, że jest wyposażony w zwykłe człowieczeństwo. Byłoby to całkowicie zbędne! Przyjście Boga na ziemię oznacza, że Słowo, staje się ciałem; On po prostu pozwala człowiekowi zrozumieć Jego słowo i zobaczyć je, to znaczy pozwala człowiekowi zobaczyć dzieło wykonywane przez ciało. Nie jest jego intencją, aby ludzie traktowali Jego ciało w pewien szczególny sposób, lecz tylko aby człowiek był Mu posłuszny do końca, to znaczy, aby był posłuszny wszystkim słowom, które wydobywają się z Jego ust, i poddawał się całemu dziełu, które On wykonuje. On po prostu wykonuje dzieło w ciele; nie prosi umyślnie człowieka, aby wywyższał wielkość i świętość Jego ciała, a zamiast tego ukazuje tylko człowiekowi mądrość swego dzieła i pełnię władzy, jaką posiada. Dlatego też, mimo że ma w sobie wybitne człowieczeństwo, nie wygłasza żadnych oświadczeń, a skupia się jedynie na dziele, które powinien wykonać. Powinniście wiedzieć, dlaczego Bóg stał się ciałem, a jednak nie rozgłasza ani nie poświadcza swego zwykłego człowieczeństwa, lecz wykonuje po

prostu dzieło, które chce wykonać. Dlatego wszystkim, co można zobaczyć u wcielonego Boga, jest to, czym On jest w swym Boskim wymiarze; jest tak dlatego, że On nigdy nie rozgłasza tego, czym jest jako człowiek, aby ludzie to naśladowali. Tylko wtedy, gdy to człowiek prowadzi innych ludzi, mówi o tym, czym jest w wymiarze ludzkim, aby tym skuteczniej zyskać ich podziw i uległość, a tym samym osiągnąć przywództwo nad innymi. Natomiast Bóg podbija człowieka tylko poprzez swoje dzieło (to znaczy, dzieło nieosiągalne dla człowieka); nie może być mowy o tym, aby człowiek Go podziwiał, ani o skłanianiu człowieka do tego, aby Go uwielbiał. Wszystko, co Bóg czyni, ma na celu zaszczepienie człowiekowi uczucia szacunku dla Niego lub poczucia Jego niezgłębionej natury. Bóg nie musi imponować człowiekowi; potrzebuje jedynie, abyś Go czcił, gdy już ujrzysz na własne oczy Jego usposobienie. Dzieło, które Bóg wykonuje, jest Jego własnym dziełem; nie może zostać wykonane przez człowieka, dla którego pozostaje nieosiągalne. Tylko sam Bóg może wykonywać swoje własne dzieło i zapoczątkować nowy wiek, aby wprowadzić człowieka w nowe życie. Dzieło, które wykonuje, umożliwić ma człowiekowi wejście w posiadanie nowego życia i wkroczenie w nowy wiek. Reszta pracy przekazywana jest tym ludziom ze zwykłym człowieczeństwem, którzy podziwiani są przez innych. Dlatego też w Wieku Łaski ukończył On dzieło dwóch tysięcy lat w ciągu zaledwie trzech i pół roku ze swych trzydziestu trzech lat spędzonych w ciele. Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, aby wykonać swoje dzieło, zawsze wypełnia dzieło dwóch tysięcy lat lub całego wieku w najkrótszym możliwym okresie kilku lat. Nie ociąga się i nie lawiruje; po prostu kondensuje dzieło wielu lat tak bardzo, że zostaje ono ukończone w ciągu zaledwie kilku krótkich lat. Dzieje się tak dlatego, że dzieło, które wykonuje osobiście, ma jedynie na celu otwarcie nowej drogi wyjścia i zaprowadzenie nowego wieku.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 113

Kiedy Bóg wykonuje swoje dzieło, przychodzi nie po to, by angażować się w jakieś budowanie czy ruchy, ale po to, by wypełniać swoją służbę. Za każdym razem gdy staje się On ciałem, jest to tylko po to, aby wykonać etap dzieła i otworzyć nową erę. Teraz nadszedł Wiek Królestwa oraz szkolenie na rzecz królestwa. Ten etap dzieła nie jest dziełem człowieka, nie jest to dzieło człowieka w żadnym szczególnym stopniu; jest to

tylko po to, by dopełnić części Bożego dzieła. To, co On czyni, nie jest dziełem człowieka, nie służy osiągnięciu pewnego wyniku w pracy nad człowiekiem przed opuszczeniem ziemi; jest to wypełnienie Jego służby i dokończenie dzieła, które On powinien wykonać, służy właściwemu przygotowaniu Jego dzieła na ziemi, a tym samym służy temu, aby stał się uwielbiony. Dzieło wcielnego Boga jest inne niż dzieło ludzi używanych przez Ducha Świętego. Kiedy Bóg przychodzi, aby wykonywać swoje dzieło na ziemi, zajmuje się tylko wypełnianiem swojej służby. Jeśli chodzi o wszystkie inne sprawy niezwiązane z Jego służbą, nie bierze On w nich prawie żadnego udziału, nawet do tego stopnia, że przymyka na nie oko. On po prostu wykonuje dzieło, które powinien wykonać, a najmniejszym Jego zmartwieniem jest dzieło, które człowiek powinien wykonać. Dziełem, które On wykonuje, jest tylko to, co odnosi się do wieku, w którym On się znajduje, i do służby, którą powinien pełnić, tak jakby wszystkie inne sprawy leżały poza Jego zasięgiem. Nie zapewnia On sobie więcej podstawowej wiedzy o życiu jako człowiek, nie nabywa więcej umiejętności społecznych ani nie wyposaża się w nic innego, co człowiek rozumie. Nie troszczy się wcale o nic, co człowiek powinien posiadać, i wykonuje On po prostu dzieło, które jest Jego obowiązkiem. Dlatego z punktu widzenia człowieka wcielony Bóg jest tak bardzo niedoskonały, że nawet nie zwraca uwagi na wiele rzeczy, które człowiek powinien mieć, a ponadto nie ma zrozumienia dla takich spraw. Takie rzeczy jak powszechna wiedza o życiu, jak również zasady rządzące osobistym zachowaniem i interakcją z innymi, wydają się nie mieć z Nim żadnego związku. Jednak nie masz w najmniejszym stopniu wrażenia, że z wcielnym Bogiem jest coś nie tak. Oznacza to, że Jego człowieczeństwo utrzymuje jedynie Jego życie jako zwykłego człowieka i zwykłe rozumowanie Jego mózgu, dając Mu zdolność rozróżniania dobra oraz zła. Jednak nie jest On wyposażony w nic innego. Wszystko to jest tym, co jedynie ludzie (istoty stworzone) powinni posiadać. Bóg staje się ciałem tylko po to, by wypełniać swoją służbę. Jego dzieło jest skierowane na cały wiek, nie na jedną osobę czy miejsce, ale na cały wszechświat. To jest kierunek Jego dzieła i zasada, według której On działa. Nikt nie może tego zmienić, a człowiek nie ma możliwości, aby się w to zaangażować. Za każdym razem gdy Bóg staje się ciałem, przynosi ze sobą dzieło danego wieku i nie ma zamiaru żyć razem z człowiekiem przez dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści, a nawet siedemdziesiąt czy osiemdziesiąt lat, aby człowiek mógł lepiej Go zrozumieć i lepiej poznać. Nie ma takiej potrzeby! Takie

postępowanie nie pogłębiłoby w żaden sposób wiedzy, jaką człowiek posiada na temat Bożego usposobienia; zamiast tego pomnożyłoby to jego własne pojęcia i sprawiłoby, że jego wyobrażenia oraz myśli stałyby się skamieniałe. Dlatego wszyscy powinniście dokładnie zrozumieć, co jest dziełem wcielonego Boga. Z pewnością nie możecie nie zrozumieć słów, które do was skierowałem: „Nie przyszedłem po to, aby doświadczyć życia zwykłego człowieka”? Czy zapomnieliście o słowach: „Bóg przychodzi na ziemię nie po to, aby wieść życie zwykłego człowieka”? Nie rozumiecie, w jakim celu Bóg stał się ciałem, ani też nie znacie znaczenia słów „Jak Bóg mógł przyjść na ziemię z zamiarem doświadczenia życia istoty stworzonej?”. Bóg przychodzi na ziemię wyłącznie po to, aby dokończyć swoje dzieło, a więc Jego dzieło na ziemi jest krótkotrwałe. Nie przychodzi na ziemię z zamiarem spowodowania, aby Duch Boży przekształcił Jego cielesne ciało w nadczłowieka, który będzie prowadził Kościół. Gdy Bóg przychodzi na ziemię, jest to Słowo, które staje się ciałem; człowiek jednak nie wie o Jego dziele i siłę przypisuje Mu różne rzeczy. Ale wszyscy powinniście zdać sobie sprawę, że Bóg jest „Słowem, które staje się ciałem”, a nie ciałem cielesnym, które zostało przygotowane przez Ducha Bożego, aby w danej chwili przyjąć rolę Boga. Sam Bóg nie jest wytworem przygotowania, ale Słowem, które stało się ciałem, a dziś On oficjalnie wykonuje swoje dzieło wśród was wszystkich. Wszyscy wiecie i uznajecie, że wcielenie Boga jest rzeczywistą prawdą, ale udajecie posiadanie zrozumienia, z którego nie macie zdolności korzystać. Od dzieła wcielonego Boga po znaczenie i istotę Jego wcielenia – nie jesteście w stanie zrozumieć tych spraw w najmniejszym stopniu i tylko podążacie za innymi, szybko recytując słowa z pamięci. Czy wierzysz, że wcielony Bóg jest taki, jakiego sobie wyobrażasz?

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 114

Bóg staje się ciałem wyłącznie po to, by przewodzić wiekowi i dać początek nowemu dziełu. Konieczne jest, abyście zrozumieli tę kwestię. To znacznie różni się od roli człowieka i tych dwóch spraw nie można wymieniać jednym tchem. Człowieka trzeba pielęgnować oraz doskonalić przez długi czas, zanim będzie można go użyć do wykonywania dzieła, a człowieczeństwo, które jest niezbędne, jest szczególnie wysokiego poziomu. Człowiek nie tylko musi być w stanie utrzymać swoją zwykłą,

ludzką siłę rozumowania, lecz także musi lepiej pojąć wiele zasad i reguł rządzących jego postępowaniem w stosunku do innych, a ponadto musi zobowiązać się do jeszcze lepszego poznania mądrości oraz etycznej wiedzy człowieka. To jest to, w co człowiek powinien być wyposażony. Nie tak jest jednak w przypadku Boga, który stał się ciałem, ponieważ Jego dzieło ani nie reprezentuje człowieka, ani nie jest dziełem człowieka; jest raczej bezpośrednim wyrazem Jego bytu i bezpośrednią realizacją dzieła, które On powinien wykonać. (Jego dzieło jest oczywiście wykonywane w odpowiednim czasie, a nie bez troski i przypadkowo, a rozpoczyna się, gdy nadchodzi czas na pełnienie Jego służby). On nie bierze udziału w życiu człowieka ani jego dziele, to znaczy, że Jego człowieczeństwo nie jest w którąkolwiek z tych rzeczy wyposażone (choć nie wpływa to na Jego dzieło). Swoją służbę wypełnia tylko wtedy, gdy nadchodzi czas, aby to uczynić; bez względu na swój status, On po prostu posuwa się naprzód w dzieło, które powinien wykonać. Cokolwiek człowiek wie o Nim i bez względu na opinię człowieka o Nim, Jego dzieło pozostaje całkowicie nienaruszone. Na przykład, kiedy Jezus wykonywał swoje dzieło, nikt nie wiedział dokładnie, kim On był, lecz On po prostu posuwał się naprzód w swoim dziele. Żadna z tych rzeczy nie przeszkadzała Mu w wykonywaniu dzieła, które powinien był wykonać. Dlatego też na początku nie wyznawał On ani nie ogłaszał kim jest, a tylko przekonywał ludzi, aby Go naśladowali. Oczywiście nie była to tylko pokora Boga, ale także sposób, w jaki Bóg działał w ciele. Mógł On wykonywać dzieło tylko w ten sposób, bo człowiek nie miał sposobu, aby Go rozpoznać gołym okiem. A nawet gdyby człowiek Go rozpoznał, nie byłby w stanie pomóc Mu w Jego dziele. Ponadto On nie stał się ciałem po to, aby człowiek poznał Jego ciało; było to wykonywanie dzieła i wypełnianie służby. Z tego powodu nie przywiązywał On wagi do upublicznienia swojej tożsamości. Kiedy ukończył całe dzieło, które powinien wykonać, cała Jego tożsamość i status w naturalny sposób stały się dla człowieka jasne. Bóg, który staje się ciałem, milczy i nigdy nie wygłasza żadnych deklaracji. Nie zwraca On uwagi ani na człowieka, ani na to, jak człowiek radzi sobie z podążaniem za Nim, ale po prostu posuwa się naprzód w wypełnianiu swojej służby i wykonywaniu dzieła, które powinien wykonać. Nikt nie jest w stanie stanąć na drodze Jego dzieła. Kiedy nadejdzie czas, aby zakończyć dzieło, to bez wątpienia zostanie ono zakończone i doprowadzone do końca, a nikt nie będzie w stanie sprawić, aby było inaczej. Dopiero po odejściu od człowieka, gdy Bóg ukończy swoje dzieło, człowiek

zrozumie dzieło, które On wykonuje, choć wciąż bez pełnej jasności. A zajmie to dużo czasu, aby człowiek w pełni zrozumiał intencje, z jakimi Bóg wcześniej wykonywał swoje dzieło. Innymi słowy, dzieło wieku Boga wcielonego dzieli się na dwie części. Jedna część składa się z dzieła, które wykonuje wcielone ciało samego Boga, oraz słów, które wypowiada wcielone ciało samego Boga. Gdy służba Jego ciała zostanie całkowicie wypełniona, druga część dzieła pozostanie do wykonania przez tych, którymi posługuje się Duch Święty. To właśnie w tym czasie człowiek powinien wypełnić swoją funkcję, bo Bóg już otworzył drogę a człowiek sam musi nią przejść. Oznacza to, że Bóg staje się ciałem i wykonuje jedną część dzieła, a następnie Duch Święty, jak również ci, którymi On się posługuje, wykonują to dzieło z powodzeniem. Dlatego człowiek powinien wiedzieć, co jest dziełem, które ma być przede wszystkim wykonywane na tym etapie przez Boga, który stał się ciałem, i musi dokładnie zrozumieć, jakie jest znaczenie wcielenia Boga oraz jakie jest dzieło, które powinien On wykonać, zamiast stawiać wymagania Bogu na wzór wymagań stawianych człowiekowi. Tutaj leży błąd człowieka, jego pojęcie, a nawet więcej – jego nieposłuszeństwo.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 115

Bóg staje się ciałem nie po to, aby umożliwić człowiekowi poznanie swego ciała ani też po to, aby pozwolić człowiekowi dostrzec różnice między ciałem Boga wcielonego a ciałem człowieka; ani też nie staje się ciałem po to, aby szkolić człowieka pod względem zdolności rozeznawania, a tym bardziej nie czyni tego z zamiarem umożliwienia człowiekowi oddawania czci wcielonemu ciału Bożemu, zdobywając w ten sposób wielką chwałę. Żadna z tych rzeczy nie jest pierwotnym zamiarem przyświecającym wcieleniu Boga. Bóg nie staje się ciałem, aby potępić człowieka ani celowo ujawniać człowieka, ani też, by utrudniać mu życie. Żadna z tych rzeczy nie jest pierwotnym zamiarem Boga. Za każdym razem gdy Bóg staje się ciałem, jest to forma dzieła, która jest nieunikniona. To dla dobra Jego większego dzieła i Jego większego zarządzania dzieła On tak, jak działa, a nie z powodów, które człowiek sobie wyobraża. Bóg przychodzi na ziemię tylko wtedy, gdy wymaga tego Jego dzieło, i tylko wtedy, gdy jest to konieczne. Nie przychodzi na ziemię, aby po prostu się rozejrzeć, ale po to, aby wykonać dzieło, które powinien wykonać. Dlatego inaczej miałby On przyjąć na siebie

tak duży ciężar oraz podjąć tak wielkie ryzyko, aby wykonać to dzieło? Bóg staje się ciałem tylko wtedy, gdy musi to zrobić, i zawsze jest to coś o wyjątkowym znaczeniu. Gdyby miało to być tylko po to, by pozwolić ludziom spojrzeć na Niego oraz poszerzyć ich horyzonty, to z absolutną pewnością nigdy nie przyszedłby do ludzi tak lekko. On przychodzi na ziemię ze względu na swoje zarządzanie i większe dzieło oraz po to, aby mógł pozyskać więcej ludzi. Przychodzi On, aby reprezentować wiek, przychodzi, aby pokonać szatana, i w celu pokonania szatana przybiera ciało. Co więcej, przychodzi On, aby prowadzić całą rasę ludzką w tym, jak mają wieść swoje życie. Wszystko to dotyczy Jego zarządzania i dotyczy dzieła całego wszechświata. Jeśli Bóg stał się ciałem tylko po to, aby ludzie mogli poznać Jego ciało i otworzyć oczy, to dlaczego nie miałby On podróżować do każdego narodu? Czy nie jest to nader łatwa sprawa? Ale On tego nie zrobił, zamiast tego wybierając odpowiednie miejsce, w którym można się osiedlić i rozpocząć dzieło, które powinien wykonać. Samo tylko to ciało ma duże znaczenie. Reprezentuje On cały wiek, a także wykonuje dzieło całego wieku; On zarówno doprowadza poprzedni wiek do końca, jak i wprowadza nowy. Wszystko to jest ważną sprawą, która dotyczy zarządzania przez Boga, a jest to znaczenie jednego etapu dzieła, w celu wykonania którego Bóg przychodzi na ziemię.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 116

Zbawienie człowieka przez Boga nie dokonuje się bezpośrednio poprzez Ducha lub pod postacią Ducha, gdyż człowiek nie może dotknąć ani zobaczyć Jego Ducha i nie może się do Niego zbliżyć. Gdyby Bóg spróbował zbawić człowieka bezpośrednio poprzez Ducha, człowiek nie byłby w stanie dostąpić Jego zbawienia. Gdyby Bóg nie przybrał zewnętrznej postaci stworzonego człowieka, człowiek w żaden sposób nie byłby w stanie dostąpić takiego zbawienia. Albowiem człowiek nie może w żaden sposób zbliżyć się do Niego, podobnie jak nikt nie mógł podejść w pobliże chmury Jahwe. Tylko stając się człowiekiem stworzonym, czyli przyoblekając swoje słowo w ciało, którym Sam się stanie, może On osobiście wpoić słowo we wszystkich, którzy za Nim podążają. Tylko wówczas człowiek może osobiście usłyszeć Jego słowo, zobaczyć i usłyszeć Jego słowo, a ponadto wejść w posiadanie Jego słowa i w ten sposób zostać w pełni zbawiony. Gdyby Bóg nie stał się ciałem, nikt, kto ma ciało, nie mógłby dostąpić

tak wspaniałego zbawienia; ani jedna osoba nie zostałaby zbawiona. Gdyby Duch Boga działał bezpośrednio wśród ludzi, cała ludzkość zostałaby powalona, albo też pozbawiona jakiejkolwiek możliwości kontaktu z Bogiem, dałaby się zupełnie porwać szatanowi jako jeniec. Pierwsze wcielenie miało na celu odkupienie człowieka z grzechu, odkupienie poprzez ciało Jezusa, co oznacza, że zbawił On człowieka z krzyża, lecz zepsute szatańskie usposobienie wciąż w człowieku pozostało. Drugie wcielenie nie ma już służyć jako ofiara za grzechy, ma natomiast w pełni zbawić tych, którzy zostali odkupieni z grzechu. Dokonuje się to po to, aby ci, którym zostało wybaczone, mogli zostać uwolnieni od grzechów i w pełni oczyszczeni, i aby poprzez osiągnięcie zmiany usposobienia uwolnili się od wpływu szatańskiej ciemności i powrócili przed tron Boga. Tylko w ten sposób człowiek może zostać w pełni uświęcony. Bóg rozpoczął dzieło zbawienia w Wiek Łaski, kiedy Wiek Prawa dobiegł końca. Ale dopiero podczas dni ostatecznych Bóg w pełni oczyści człowieka, osądzając go i karcąc za jego buntowniczość. Dopiero wówczas Bóg zakończy swoje dzieło zbawienia i wejdzie do odpoczynku. Dlatego na trzech etapach dzieła Bóg tylko dwukrotnie stał się ciałem, aby Samemu dokonywać swojego dzieła wśród ludzi. Jest tak, ponieważ tylko jeden z tych trzech etapów dzieła służy kierowaniu życiem ludzi, podczas gdy dwa pozostałe są dziełem zbawienia. Tylko stając się ciałem, Bóg może mieszkać wśród ludzi, doświadczać cierpienia świata i żyć w normalnym ciele. Tylko w ten sposób może On zapewnić człowiekowi praktyczną drogę, której ten potrzebuje jako istota stworzona. To właśnie poprzez wcielenie Boga człowiek otrzymuje od Niego pełne zbawienie, nie zaś bezpośrednio z nieba jako odpowiedź na jego modlitwy. Z powodu swojej cielesności człowiek nie jest w stanie zobaczyć Ducha Boga, a tym bardziej nie potrafi zbliżyć się do Niego. Człowiek potrafi jedynie wchodzić w kontakt z Bogiem wcielonym i tylko w ten sposób jest w stanie uchwycić całość drogi i wszystkie prawdy, a także uzyskać pełne zbawienie. Drugie wcielenie będzie wystarczające, aby pozbyć się grzechów człowieka i w pełni go oczyścić. Tym samym drugie wcielenie doprowadzi do końca całość dzieła Boga w ciele i dopełni znaczenia Bożego wcielenia. Od tego czasu dzieło Boga w ciele całkowicie się zakończy. Po drugim wcieleniu nie stanie się On ciałem po raz trzeci, by wykonywać swoje dzieło, ponieważ całe Jego zarządzanie dobiegnie już wtedy końca. Jego wcielenie w dniach ostatecznych w pełni pozyska wybranych przez Niego ludzi i ludzkość w dniach ostatecznych zostanie podzielona

według rodzajów. Nie będzie On już dokonywał dzieła zbawienia ani nie powróci w ciełe, aby wykonywać jakiegokolwiek inne dzieło.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciełe”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 117

To co człowiek osiągnął obecnie – jego dzisiejszy status, wiedza, miłość, lojalność, posłuszeństwo, jak również wnikliwość – to efekty osiągnięte poprzez sąd słowa. To, że po dziś dzień jesteś w stanie zachowywać lojalność i nie upaść, zostało osiągnięte poprzez działanie słowa. Teraz człowiek widzi, że dzieło wcielonego Boga jest faktycznie niezwykle i jest w nim tak wiele rzeczy, których człowiek nie jest w stanie osiągnąć, a są to tajemnice i cuda. Dlatego tak wielu im się podporządkowało. Niektórzy od urodzenia nigdy nie podporządkowali się żadnemu człowiekowi, ale kiedy widzą dziś słowa Boga, w pełni im się podporządkowują nawet tego nie zauważając, i nie próbują ich analizować ani głosić czegokolwiek innego. Ludzkość dostała się pod władzę słowa i padła na twarz przed sądem słowa. Gdyby Duch Boga przemawiał bezpośrednio do człowieka, cała ludzkość podporządkowałaby się temu głosowi, upadając bez słów objawienia, podobnie jak Paweł w drodze do Damaszku upadł na ziemię pośród światła. Gdyby Bóg nadal działał w ten sposób, człowiek nigdy nie byłby w stanie poznać swojego własnego zepsucia poprzez sąd słowem i osiągnąć zbawienia. Tylko stając się ciałem Bóg może osobiście sprawić, aby Jego słowa trafiły do uszu każdego bez wyjątku człowieka i żeby wszyscy, którzy mają uszy, mogli usłyszeć Jego słowa i przyjąć Jego dzieło osądzania za pomocą słowa. Jest to wyłącznie rezultat, jaki osiągnęło Jego słowo, nie zaś pojawienie się Ducha, który przeraził człowieka, zmuszając go do uległości. Tylko poprzez takie praktyczne, a mimo to niezwykle dzieło dawne usposobienie człowieka, głęboko ukryte przez wiele lat, może zostać w pełni ujawnione, aby człowiek mógł je rozpoznać i zmienić. Wszystko to składa się na praktyczne dzieło Boga wcielonego; przemawia On i przeprowadza sąd w sposób praktyczny, aby osiągnąć rezultaty w postaci osądzenia człowieka za pomocą słowa. Na tym polega autorytet Boga wcielonego i znaczenie Bożego wcielenia. Wszystko to dzieje się, aby ukazać autorytet Boga wcielonego, rezultaty osiągnięte poprzez dzieło słowa oraz to, że Duch stał się ciałem i objawia swój autorytet poprzez osądzanie człowieka za pomocą słowa. Choć Jego ciało ma zewnętrzną postać zwykłego, normalnego człowieczeństwa,

rezultaty osiągane przez Jego słowa ukazują człowiekowi, że jest On pełen autorytetu, że jest Samym Bogiem i że Jego słowa są wyrazem Samego Boga. Pokazuje to wszystkim ludziom, że jest On Samym Bogiem, że jest On Samym Bogiem, który stał się ciałem, że nikt Go nie może obrazić i że nikt nie może przewyższyć Jego sądu poprzez słowo, a żadna siła ciemności nie może pokonać Jego autorytetu. Człowiek całkowicie Mu się podporządkowuje, ponieważ jest On Słowem, które stało się ciałem, a także z powodu Jego autorytetu i Jego osądzania słowem. Dzieło dokonane przez Jego wcielenie jest wyrazem autorytetu, który posiada. Staje się ciałem, ponieważ ciało również może posiadać autorytet, i jest On w stanie realizować swoje dzieło wśród ludzi w sposób praktyczny, który jest widoczny i namacalny dla człowieka. Dzieło to jest dużo bardziej realistyczne niż dzieło dokonywane bezpośrednio przez Bożego Ducha posiadającego pełnie autorytetu, a rezultaty tego dzieła również są widoczne. Jest tak, ponieważ wcielony Bóg może przemawiać i wykonywać dzieło w sposób praktyczny; zewnętrzna postać Jego cielesności nie ma żadnego autorytetu i człowiek może się do niej zbliżyć, natomiast Jego istota niesie za sobą autorytet, lecz nie jest on widoczny dla nikogo. Kiedy przemawia i wykonuje dzieło, człowiek nie jest w stanie wykryć istnienia Jego autorytetu; ułatwia to Mu wykonywanie dzieła, którego istota jest praktyczna. Całe to praktyczne dzieło może przynieść rezultaty. Choć żaden człowiek nie uświadamia sobie, że posiada On autorytet, i nie widzi, że nie można Go obrazić, ani nie widzi Jego gniewu, osiąga On zamierzone rezultaty swoich słów poprzez swój ukryty autorytet, skryty gniew i zdania, które otwarcie wypowiada. Inaczej mówiąc, ton Jego głosu, surowość mowy i cała mądrość Jego słów całkowicie przekonują człowieka. W ten sposób człowiek podporządkowuje się słowu Boga wcielonego, który zdaje się nie mieć żadnego autorytetu i który osiąga tym samym swój cel zbawienia człowieka. Oto kolejne znaczenie Bożego wcielenia: przemawiać bardziej realistycznie i umożliwić rzeczywistości Bożych słów wywarcie wpływu na człowieka, by ludzie mogli stać się świadkami potęgi słowa Boga. Gdyby zatem dzieło to nie dokonywałoby się za pomocą wcielenia, nie osiągnęłoby żadnych rezultatów i nie byłoby w stanie w pełni zbawić grzeszników. Gdyby Bóg nie stał się ciałem, pozostałby Duchem, który jest zarazem niewidzialny i nienamacalny dla człowieka. Człowiek jest stworzeniem cielesnym; człowiek i Bóg należą do dwóch różnych światów i posiadają różną naturę. Duch Boga jest niezgodny z cielesnym człowiekiem i po prostu nie mogą powstać pomiędzy nimi

żadne relacje; co więcej, człowiek nie jest w stanie stać się duchem. I dlatego właśnie Duch Boga musi stać się jednym ze stworzeń i dokonać swojego pierwotnie zamierzonego dzieła. Bóg może zarówno wznieść się na najwyższe miejsce, jak i poniżyć się poprzez stanie się człowiekiem stworzonym, wykonując dzieło i żyjąc wśród ludzi, ale człowiek nie może wznieść się na najwyższe miejsce i stać duchem, a tym bardziej nie może on zejść w miejsce najniższe. I dlatego Bóg musi stać się ciałem, aby dokonać swego dzieła. Z tego samego powodu w czasie pierwszego wcielenia tylko ciało Boga wcielonego mogło odkupić człowieka poprzez ukrzyżowanie, podczas gdy Duch Boga nie mógłby zostać ukrzyżowany w ofierze za grzechy człowieka. Bóg mógł bezpośrednio stać się ciałem, aby posłużyć jako ofiara za grzechy człowieka, ale człowiek nie mógł bezpośrednio wznieść się do nieba, aby przyjąć ofiarę za grzechy, którą Bóg dla niego przygotował. I dlatego właśnie jedyną możliwością jest to, by Bóg kilkakrotnie odbył podróż pomiędzy niebem i ziemią, a nie to, by człowiek wznosił się do nieba po swoje zbawienie, gdyż człowiek upadł i nie jest w stanie wznieść się do nieba, a tym bardziej przyjąć ofiarę za grzechy. Dlatego też niezbędne było, aby Jezus przyszedł pomiędzy ludzi i osobiście dokonał dzieła, któremu człowiek zwyczajnie nie był w stanie podołać. Za każdym razem, gdy Bóg staje się ciałem, wynika to z absolutnej konieczności. Gdyby którykolwiek z etapów mógł zostać wykonany bezpośrednio przez Ducha Boga, nie znosiłby On upokorzeń wcielenia.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 118

Bóg stał się ciałem, ponieważ przedmiotem Jego pracy nie jest duch szatana, ani jakakolwiek rzecz bezcielesna, ale cielesny człowiek, który został zepsuty przez szatana. To właśnie dlatego, że ciało człowieka zostało zepsute, Bóg uczynił cielesnego człowieka przedmiotem swego dzieła; ponadto, ponieważ człowiek jest przedmiotem zepsucia, uczynił człowieka jedynym przedmiotem swego dzieła na wszystkich etapach Bożego dzieła wybawienia. Człowiek jest istotą śmiertelną, jest z ciała i krwi, a Bóg jest jedynym, który może zbawić człowieka. Dlatego Bóg musi stać się ciałem, które posiada te same cechy co człowiek, aby wykonywać swoje dzieło i aby Jego dzieło mogło osiągać lepszy rezultat. Bóg musi stać się ciałem, aby wykonywać swoje dzieło właśnie dlatego, że człowiek jest ciałem i nie jest w stanie przezwyciężyć grzechu ani pozbyć

się ciała. Chociaż istota i tożsamość Boga wcielonego różnią się znacznie od istoty i tożsamości człowieka, to Jego wygląd jest identyczny z ludzkim, ma On wygląd zwykłej osoby i prowadzi życie zwykłej osoby, a ci, którzy Go widzą, nie mogą Go odróżnić od zwykłego człowieka. Ten zwykły wygląd i zwykłe człowieczeństwo są wystarczające, aby On prowadził boskie dzieło w zwykłym człowieczeństwie. Jego ciało pozwala Mu wykonywać Jego dzieło w zwykłym człowieczeństwie i pomaga Mu prowadzić dzieło pośród ludzi, a Jego zwykłe człowieczeństwo pomaga Mu wykonywać dzieło zbawienia pośród ludzi. Chociaż Jego zwykłe człowieczeństwo wywołało znaczny tumult wśród ludzi, ten tumult nie wpłynął na zwykłe efekty Jego dzieła. Krótko mówiąc, dzieło Jego zwykłego ciała jest dla człowieka korzystne w najwyższym stopniu. Chociaż większość ludzi nie akceptuje Jego zwykłego człowieczeństwa, Jego dzieło może być nadal skuteczne, a rezultaty te są osiągnięte dzięki Jego zwykłemu człowieczeństwu. Nie ma co do tego wątpliwości. Na Jego dzieło w ciele, człowiek zyskuje dziesięciokrotnie lub dziesiątki razy więcej niż na koncepcjach dotyczących Jego zwykłego człowieczeństwa, które istnieją wśród ludzi i ostatecznie zostaną pochłonięte przez Jego dzieło. A efekt, jaki osiągnęło Jego dzieło, czyli wiedza, jaką człowiek ma o Nim, daleko przewyższa ludzkie wyobrażenia o Nim. Nie sposób wyobrazić sobie ani zmierzyć dzieła, którego On dokonuje w ciele, bo Jego ciało jest niepodobne do żadnego cielesnego człowieka; bo chociaż zewnętrzna powłoka jest identyczna, to istota nie jest taka sama. Z powodu Jego ciała ludzie mają wiele wyobrażeń na temat Boga, ale Jego ciało może również pozwolić człowiekowi zdobyć bogactwo wiedzy, a nawet podbić każdego człowieka posiadającego podobną powłokę zewnętrzną. Nie jest On bowiem zwykłym człowiekiem, ale jest Bogiem z zewnętrzną powłoką człowieka i nikt nie może Go całkowicie zgłębić ani zrozumieć. Niewidzialny i nieuchwytny Bóg jest kochany i przyjmowany przez wszystkich. Jeśli Bóg jest tylko Duchem, który jest niewidzialny dla człowieka, człowiekowi jest bardzo łatwo uwierzyć w Boga. Człowiek może puścić wodze swojej wyobraźni, może wybrać dowolny obraz jako wizerunek Boży, aby zadowolić siebie i uczynić się szczęśliwym. W ten sposób człowiek może bez żadnych skrupułów robić to, co jego własny Bóg najbardziej lubi i pragnie dla niego. Co więcej, człowiek wierzy, że nikt nie jest bardziej lojalny i pobożny niż on wobec Boga, i że wszyscy inni są pogańskimi psami, niełojalnymi wobec Boga. Można powiedzieć, że tego właśnie szukają ci, których wiara w Boga jest niejasna i oparta na doktrynie; to,

czego szukają, jest właściwie takie samo, z niewielkimi różnicami. Tylko obrazy Boga w ich wyobraźni są różne, ale ich treść jest w rzeczywistości taka sama.

fragment rozdziału „Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga” w księdze „Słowo

ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 119

Jedynym powodem przyjścia Boga wcielonego w postaci cielesnej są potrzeby zepsutego człowieka. To z powodu potrzeb ludzkich, a nie Bożych, a wszystkie Jego ofiary i cierpienia są dla ludzkości, a nie dla dobra samego Boga. Nie ma za i przeciw, ani nagrody dla Boga, nie będzie żać żadnego przyszłego żniwa, ale to, co pierwotnie było Mu należne. Wszystko, co On czyni i poświęca dla ludzkości, nie jest po to, aby otrzymać wielkie nagrody, ale wyłącznie przez wzgląd na ludzkość. Chociaż Boże dzieło w ciele wiąże się z wieloma niewyobrażalnymi trudnościami, wyniki, które ostatecznie osiąga, znacznie przewyższają efekty dzieła dokonanego bezpośrednio przez Ducha. Dzieło ciała pociąga za sobą wiele trudności, a ciało nie może posiadać tak wielkiej tożsamości jak Duch, nie może dokonywać takich samych nadprzyrodzonych czynów jak Duch, a tym bardziej nie może posiadać takiej samej władzy jak Duch. Jednak istota dzieła wykonanego przez to niepozorne ciało jest o wiele lepsza od dzieła wykonywanego bezpośrednio przez Ducha, a samo to ciało jest odpowiedzią na potrzeby całej ludzkości. Dla tych, którzy mają być zbawieni, wartość użytkowa Ducha jest o wiele niższa od wartości ciała: działanie Ducha jest w stanie objąć cały wszechświat, wszystkie góry, rzeki, jeziora i oceany, jednak działanie ciała bardziej efektywnie odnosi się do każdej osoby, z którą On ma kontakt. Co więcej, ciało Boże w namacalnej formie może być lepiej zrozumiane i człowiek może Mu zaufać, może dalej pogłębiać wiedzę o Bogu, a rzeczywiste czyny Boże mogą wyrzeć na człowieku głębsze wrażenie. Dzieło Ducha Świętego jest osłonięte tajemnicą, trudno jest śmiertelnym istotom je zgłębić, a jeszcze trudniej je zobaczyć i dlatego mogą polegać tylko na pustych wyobrażeniach. Jednak dzieło ciała jest zwykłe, oparte na rzeczywistości i pełne bogatej mądrości, i jest faktem, który może być postrzegany przez fizyczne oko człowieka; człowiek może osobiście doświadczyć mądrości Bożego dzieła i nie ma potrzeby odwoływać się do swej bujnej wyobraźni. Jest to dokładność i rzeczywista wartość dzieła Bożego w ciele. Duch może czynić tylko rzeczy niewidoczne

dla człowieka i trudne do wyobrażenia, na przykład oświecenie Ducha, poruszenie Ducha i przewodnictwo Ducha, ale dla człowieka, który ma umysł, nie przedstawiają one żadnego jasnego znaczenia. Powodują one jedynie poruszenie lub mają szerokie znaczenie i nie mogą udzielić pouczenia słowami. Dzieło Boże w ciele jest jednak zupełnie inne: udziela ono dokładnego przewodnictwa w słowach, jasno wyraża swą wolę i ma jasno określone cele. W związku z tym człowiek nie musi błędzić po omacku ani wykorzystywać swojej wyobraźni, tym bardziej nie musi zgadywać. To właśnie jest jasność dzieła w ciele i jego wielka różnica w stosunku do dzieła Ducha. Dzieło Ducha jest odpowiednie tylko w ograniczonym zakresie i nie może zastąpić dzieła ciała. Dzieło ciała daje człowiekowi o wiele dokładniejsze i niezbędne cele oraz o wiele bardziej realną, cenną wiedzę niż dzieło Ducha. Dziełem, które ma największą wartość dla zepsutego człowieka jest to, które zapewnia dokładne słowa, jasne cele do realizacji, które można zobaczyć i dotknąć. Odpowiednie dla człowieka jest realistyczne dzieło i wskazówki otrzymywane na czas, a tylko rzeczywiste dzieło może go wybawić od zepsutego i zdeprawowanego usposobienia. Tylko Bóg wcielony może to osiągnąć; tylko Bóg wcielony może wybawić człowieka z jego dotychczasowego zepsutego i zdeprawowanego usposobienia. Chociaż Duch jest wrodzoną istotą Boga, to dzieło może być wykonywane tylko przez Jego ciało. Gdyby Duch Święty działał samodzielnie, nie byłoby możliwe, aby Jego dzieło było skuteczne – jest to oczywista prawda. Chociaż większość ludzi stała się wrogami Boga z powodu tego ciała, kiedy On ukończy swoje dzieło, ci, którzy są przeciwko Niemu, nie tylko przestaną być Jego wrogami, ale wręcz przeciwnie – staną się Jego świadkami. Staną się świadkami, którzy zostali przez Niego zdobyci; świadkami, którzy są z Nim zgodni i nieodłączni. On sprawi, że człowiek będzie wiedział, jak ważne jest dla człowieka Jego dzieło w ciele i człowiek będzie wiedział, jak ważne jest to ciało dla znaczenia istnienia człowieka; będzie znał Jego prawdziwą wartość dla rozwoju życia człowieka, a ponadto będzie wiedział, że ciało to stanie się żywą krynica życia, z którą człowiek nie może się rozstać. Wcielone ciało Boga jest dalekie od odzwierciedlania Bożej tożsamości i pozycji, i wydaje się człowiekowi niezgodne z Jego rzeczywistym statusem, jednak to ciało, które nie posiada prawdziwego obrazu Boga, ani prawdziwej tożsamości Boga, może dokonać dzieła, którego Duch Boży nie jest w stanie bezpośrednio wykonać. Takie jest prawdziwe znaczenie i wartość wcielenia Bożego; tego znaczenia i wartości człowiek nie jest w

stanie docenić i uznać. Chociaż wszyscy ludzie podziwiają Ducha Bożego i patrzą z góry na ciało Boże, bez względu na ich poglądy i rozumowanie, prawdziwe znaczenie i wartość ciała daleko wykracza poza znaczenie i wartość Ducha. Oczywiście dotyczy to tylko zepsutej ludzkości. Dla każdego, kto szuka prawdy i tęskni za pojawieniem się Boga, działanie Ducha może tylko zapewnić poruszenie lub objawienie i poczucie zdumienia, które jest niewytłumaczalne i niewyobrażalne, i poczucie, że jest ono wielkie, transcendentalne i godne podziwu, lecz także nieosiągalne i niemożliwe do uzyskania przez wszystkich. Człowiek i Duch Boży mogą patrzeć na siebie tylko z daleka, jakby istniała między nimi wielka odległość i nigdy nie mogą być sobie podobni, są jakby człowiek i Bóg byli oddzieleni niewidzialną przepaścią. W rzeczywistości, jest to iluzja dana człowiekowi przez Ducha, ponieważ Duch i człowiek nie są tego samego rodzaju; Duch i człowiek nigdy nie będą współistnieć w tym samym świecie, dlatego że Duch nie posiada nic z człowieka. Dlatego człowiek nie potrzebuje Ducha, ponieważ Duch nie może bezpośrednio wykonać dzieła najbardziej potrzebnego człowiekowi. Dzieło ciała daje człowiekowi prawdziwe cele do osiągnięcia, jasne słowa i poczucie, że jest On prawdziwy i zwykły, że jest pokorny i zwyczajny. Chociaż człowiek może się Go bać, dla większości ludzi jest on łatwy do pojęcia: człowiek może patrzeć na Jego oblicze, słyszeć Jego głos i nie musi patrzeć na Niego z daleka. Człowiek czuje, że to ciało jest dla niego przystępne, nieodległe, nie jest niezgłębione, ale widoczne i dotykalne, bo to ciało jest w tym samym świecie, co człowiek.

fragment rozdziału „Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 120

Dla wszystkich tych, którzy żyją w ciele zmiana usposobienia wymaga celów do osiągnięcia, a poznanie Boga wymaga bycia świadkiem prawdziwych czynów i prawdziwego oblicza Boga. Oba te cele mogą być osiągnięte tylko przez wcieloną Boga i oba mogą być osiągnięte tylko przez zwykłe i rzeczywiste ciało. Właśnie dlatego wcielenie jest konieczne i dlatego jest potrzebne całej zepsutej ludzkości. Ponieważ ludzie są zobowiązani do poznania Boga, obrazy mglistych i nadprzyrodzonych Bogów muszą zostać usunięte z ich serc, a ponieważ muszą odrzucić swoje zepsute usposobienie, muszą najpierw je poznać. Jeśli tylko człowiek wykonywałby dzieło

usuwania z ludzkich serc obrazów niejasnych Bogów, to nie osiągnąłby właściwego efektu. Obrazy niejasnych Bogów w sercach ludzi nie mogą zostać ujawnione, odrzucone ani całkowicie wyrzucone za pomocą samych tylko słów. Działając w ten sposób ostatecznie nadal nie byłoby możliwe oddzielenie tych głęboko zakorzenionych rzeczy od ludzi. Tylko zastępując te niejasne i nadprzyrodzone rzeczy praktycznym Bogiem i prawdziwym obrazem Boga i sprawiając, aby ludzie mogli je stopniowo rozpoznać, można osiągnąć zamierzony efekt. Człowiek uznaje, że Bóg, którego szukał w dawnych czasach, jest niejasny i nadprzyrodzony. Skuteczne może być nie bezpośrednie kierownictwo Ducha, a tym bardziej nauki jakiegoś człowieka, ale wcielony Bóg. Koncepty człowieka zostają obnażone, gdy wcielony Bóg oficjalnie wykonuje swoje dzieło, ponieważ zwyczajność i rzeczywistość wcielonego Boga jest antytezą niejasnego i nadprzyrodzonego Boga w wyobraźni człowieka. Pierwotne koncepty człowieka mogą zostać zdemaskowane tylko poprzez ich przeciwstawienie Bogu wcielonemu. Bez porównania z Bogiem wcielonym nie można było ujawnić koncepcji ludzkich; innymi słowy, bez kontrastu z rzeczywistością nie można było ujawnić rzeczy niejasnych. Nikt nie jest zdolny do używania słów, aby wykonywać to dzieło i nikt nie jest zdolny do wyrażania tego dzieła za pomocą słów. Tylko sam Bóg może wykonywać swoje własne dzieło i nikt inny nie może tego czynić w Jego imieniu. Bez względu na to, jak bogaty jest język człowieka, nie jest on w stanie wyrazić rzeczywistości i normalności Boga. Człowiek może poznać Boga tylko bardziej praktycznie i może Go ujrzeć wyraźniej tylko wtedy, gdy Bóg osobiście działa pośród ludzi i całkowicie ukazuje swój obraz i swoją istotę. Takiego efektu nie może osiągnąć cielesny człowiek. Oczywiście Duch Boży też nie jest w stanie osiągnąć tego wyniku. Bóg potrafi wybawić zepsutego człowieka od wpływu szatana, ale to dzieło nie może być bezpośrednio wykonane przez Ducha Bożego, a raczej może być wykonane tylko przez ciało, które Duch Boży przybrał, przez wcieloną ciało Boga. To ciało jest człowiekiem, a także Bogiem, jest człowiekiem, który posiada zwykłe człowieczeństwo, a także Bogiem posiadającym pełną boskość. W ten sposób, chociaż to ciało nie jest Duchem Bożym i różni się znacznie od Ducha, to jednak jest to wcielony Bóg, który sam wybawia człowieka, jest to Duch, który jest także ciałem. Bez względu na to, jak Go nazywamy, ostatecznie to nadal sam Bóg wybawia ludzkość. Duch Boży jest bowiem nieodłączny od ciała, a dzieło ciała jest również dziełem Ducha Bożego; chodzi po

prostu o to, że dzieło to nie jest wykonywane przy użyciu tożsamości Ducha, ale przy użyciu tożsamości ciała. Dzieło, które musi być wykonane bezpośrednio przez Ducha, nie wymaga wcielenia, a dzieło, która wymaga ciała, nie może być wykonane bezpośrednio przez Ducha i może być wykonane tylko przez Boga wcielonego. Tego właśnie potrzeba do tego dzieła i tego potrzebuje zepsuta ludzkość. Z trzech etapów Bożego dzieła, tylko jeden etap został wykonany bezpośrednio przez Ducha, a pozostałe dwa etapy są wykonywane przez Boga wcielonego, a nie bezpośrednio przez Ducha. Dzieło Wieku Prawa wykonane przez Ducha nie wiązało się ze zmianą zepsutego usposobienia człowieka, a także nic nie wniosło do wiedzy człowieka o Bogu. Dzieło Bożego ciała w Wieku Łaski i Wieku Królestwa wiąże się jednak z zepsutym usposobieniem człowieka i jego wiedzą o Bogu, będąc ważnym i kluczowym elementem dzieła zbawienia. Dlatego zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez Boga Wcielonego i bardziej potrzebuje bezpośredniego działania Boga Wcielonego. Ludzkość potrzebuje Wcielonego Boga, aby ją prowadził jak pasterz, wspierał ją, podlewał, karmił, osądzał i karmił, i potrzebuje większej łaski i większego odkupienia przez Wcielonego Boga. Tylko Bóg w ciele może być powiernikiem człowieka, pasterzem człowieka, bieżącą pomocą dla człowieka, a wszystko to sprawia, że wcielenie jest potrzebne dziś i było potrzebne w przeszłości.

fragment rozdziału „Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 121

Człowiek uległ zepsuciu za sprawą szatana, a jest on najwyższy ze wszystkich stworzeń Bożych, więc człowiek potrzebuje wybawienia Bożego. Przedmiotem wybawienia Bożego jest człowiek, a nie szatan, a tym, co zostanie zbawione, jest ciało człowieka i dusza człowieka, a nie diabeł. Szatan jest obiektem Bożej zagłady, człowiek jest obiektem Bożego zbawienia, a ciało człowieka zostało poddane zepsuciu przez szatana, więc pierwszą rzeczą, która zostanie zbawiona, musi być ciało człowieka. Ciało człowieka zostało całkowicie poddane zepsuciu i stało się czymś, co opiera się Bogu, a nawet otwarcie sprzeciwia się i zaprzecza istnieniu Boga. To zepsute ciało jest po prostu zbyt niesforne i nie ma nic trudniejszego, niż opanowanie lub zmiana zepsutego usposobienia ciała. Szatan wchodzi w ciało człowieka, aby wzbudzać

niepokój i wykorzystuje ciało człowieka, aby przeszkadzać w dziele Bożym i osłabiać plan Boży, a tym samym człowiek staje się szatanem i wrogiem Boga. Aby człowiek został zbawiony, musi najpierw zostać zdobyty. To właśnie z tego powodu Bóg podejmuje wyzwanie i przychodzi w ciełe, aby wykonywać pracę, którą zamierza wykonywać i walczyć z szatanem. Jego celem jest zbawienie ludzkości, która została zepsuta, oraz klęska i unicestwienie szatana, który przeciwko Niemu się buntuje. Pokonuje szatana poprzez swoje dzieło podboju człowieka i jednocześnie ratuje zepsutą ludzkość. W ten sposób jest to dzieło, które osiąga dwa cele naraz. On działa w ciełe, przemawia w ciełe i podejmuje wszelkie dzieło w ciełe, aby nawiązać lepszy kontakt z człowiekiem i lepiej pozyskiwać człowieka. Ostatni raz, gdy Bóg staje się ciałem, Jego dzieło dni ostatecznych zostanie dokończzone w ciełe. Podzieli On wszystkich ludzi według ich rodzaju, dokończy całe swe zarządzanie, a także dokończy wszystkie Jego dzieła w ciełe. Po tym, jak całe Jego dzieło na ziemi dobiegnie końca, odniesie On zupełne zwycięstwo. Działając w ciełe, Bóg w pełni podbije ludzkość i w pełni ją pozyska. Czy nie oznacza to, że całe Jego zarządzanie dobiegnie końca? Kiedy Bóg dokończy swoje dzieło w ciełe, ponieważ w pełni pokona szatana i odniesie zwycięstwo, szatan nie będzie miał więcej okazji, aby zepsuć człowieka. Dziełem pierwszego wcielenia Boga było odkupienie i przebaczenie grzechów człowieka. Teraz jest to dzieło podboju i pełnego pozyskania ludzkości, tak aby szatan nie miał już żadnego sposobu wykonywania swego dzieła i całkowicie przegrał, a Bóg odniósł zupełne zwycięstwo. To jest dzieło ciała i jest dziełem wykonywanym przez samego Boga.

fragment rozdziału „Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciełe”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 122

Początkowe dzieło trzech etapów Bożego dzieła zostało dokonane bezpośrednio przez Ducha, a nie przez ciało. Końcowe dzieło trzech etapów Bożego dzieła jest jednak wykonywane przez wcielonego Boga, a nie bezpośrednio przez Ducha. Dzieło odkupienia w etapie pośrednim zostało również dokonane przez Boga w ciełe. Podczas całego dzieła zarządzania najważniejszym zadaniem jest wybawienie człowieka od wpływu szatana. Kluczowym dziełem jest całkowity podbój zepsutego człowieka,

przywrócenie zarazem pierwotnego szacunku dla Boga w sercu podbitego człowieka i umożliwienie mu osiągnięcia normalnego życia, to znaczy, normalnego życia stworzenia Bożego. Dzieło to ma zasadnicze znaczenie i stanowi sedno dzieła zarządzania. W trzech etapach dzieła zbawienia, pierwszy etap dzieła Wieku Prawa był daleki od sedna dzieła zarządzania; był tylko nieco podobny do dzieła zbawienia, ale nie był początkiem Bożego dzieła wybawienia człowieka spod wpływu szatana. Pierwszy etap dzieła został wykonany bezpośrednio przez Ducha, ponieważ pod prawem człowiek wiedział tylko, że musi przestrzegać prawa i nie poznał więcej prawdy, a ponieważ dzieło w Wieku Prawa właściwie nie obejmowało zmian w usposobieniu człowieka, tym bardziej nie było związane z dziełem wybawienia człowieka spod wpływu szatana. Duch Boży zrealizował więc ten niezwykle prosty etap dzieła, który nie dotyczył zepsutego usposobienia człowieka. Ten etap dzieła miał niewielki związek z istotą zarządzania i nie miał znaczącej korelacji z oficjalnym dziełem wybawienia człowieka, a więc nie wymagał od Boga, aby stał się ciałem, aby osobiście wykonywał swoje dzieło. Dzieło wykonywane przez Ducha jest domyślne i niezgłębione, wzbudzające lęk i niedostępne dla człowieka; Duch nie jest odpowiedni do bezpośredniego wykonywania dzieła zbawienia i do bezpośredniego dawania życia człowiekowi. Najodpowiedniejsze dla człowieka jest przekształcenie działania Ducha w podejście, które jest bliskie człowiekowi, co oznacza, że najbardziej odpowiednie dla człowieka jest to, aby Bóg stał się zwykłym, normalnym człowiekiem, który wykonuje Swoje dzieło. Wymaga to wcielenia Boga, aby zastąpić działanie Ducha, a dla człowieka nie ma już lepszego sposobu, aby Bóg mógł działać. Spośród tych trzech etapów dwa, które są kluczowymi etapami dzieła zarządzania, są wykonywane przez ciało. Oba wcielenia wzajemnie się uzupełniają i doskonalą. Pierwszy etap Bożego wcielenia położył podwaliny pod drugi etap i można powiedzieć, że oba wcielenia Boga tworzą jedną całość i nie są ze sobą niezgodne. Te dwa etapy Bożego dzieła są realizowane przez Boga w Jego wcielonej postaci, ponieważ są one tak ważne dla całego dzieła zarządzania. Można by niemal powiedzieć, że bez dzieła dwóch wcieleń Bożych całe dzieło zarządzania utknęłoby w miejscu, a dzieło zbawienia ludzkości byłoby jedynie pustymi słowami. To, czy to dzieło jest ważne, czy nie, zależy od potrzeb ludzkości i rzeczywistego zdeprawowania ludzkości oraz stopnia nieposłuszeństwa szatana i jego wtrącania się w dzieło. Tego odpowiedniego wykonawcę, który podoła zadaniu, implikuje charakter dzieła przez

niego wykonywanego i znaczenie dzieła. Jeśli chodzi o znaczenie tego dzieła, w odniesieniu do tego, jaką metodę wykonania dzieła przyjąć – dzieło wykonywane bezpośrednio przez Bożego Ducha, czy dzieło wykonywane przez Boga wcielowego, czy dzieło wykonywane poprzez człowieka – jako pierwsze należy wyeliminować dzieło wykonywane poprzez człowieka i, w oparciu o charakter dzieła oraz charakter dzieła Ducha w porównaniu z dziełem ciała, ostatecznie postanowiono, że dzieło wykonywane przez ciało jest korzystniejsze dla człowieka niż dzieło wykonywane bezpośrednio przez Ducha i oferuje więcej korzyści. To jest Boża myśl w momencie decydowania, czy dzieło zostanie wykonane przez Ducha, czy przez ciało. Każdy etap dzieła ma swoje znaczenie i podstawy. Nie są one bezpodstawnymi wyobrażeniami, ani nie są przeprowadzane arbitralnie; jest w nich pewna mądrość. Taka jest prawda kryjąca się za całym Bożym dziełem. W szczególności w tak doniosłym dziele, jakie Bóg wcielony wykonuje osobiście wśród ludzi, widać jeszcze więcej Bożego planu. Tak więc Boska mądrość i cała Jego istota znajdują odzwierciedlenie w Jego każdym działaniu, myśli i idei wyrażonej czynem; jest to istota Boża, która jest bardziej konkretna i systematyczna. Subtelne myśli i idee są dla człowieka trudne do wyobrażenia, uwierzenia, a co więcej, do poznania. Dzieło wykonywane przez człowieka jest zgodne z ogólną zasadą, która dla człowieka jest wysoce satysfakcjonująca. Jednak w porównaniu z dziełem Bożym, istnieje po prostu zbyt wielka dysproporcja; chociaż czyny Boże są wspaniałe i dzieło Boże ma wielką skalę, kryje się za nimi wiele drobnych i precyzyjnych planów i przygotowań, które są niewyobrażalne dla człowieka. Każdy etap Jego dzieła jest nie tylko zgodny z zasadą, ale zawiera również wiele rzeczy, których nie da się wyrazić językiem ludzkim, a są to rzeczy niewidoczne dla człowieka. Niezależnie od tego, czy jest to dzieło Ducha czy dzieło Boga wcielowego, każde z nich zawiera w sobie plany Jego dzieła. Nie działa On bezpodstawnie i nie wykonuje pracy bez znaczenia. Kiedy Duch działa bezpośrednio, to jest to zgodne z Jego celami, a kiedy staje się człowiekiem (co oznacza, że przekształca swoją zewnętrzną powłokę), aby wykonywać dzieło, jest to jeszcze bardziej zgodne z Jego celem. Z jakiego innego powodu chętnie zmieniałby swoją tożsamość? Z jakiego innego powodu miałby chętnie stać się człowiekiem, który jest uważany za osobę niskiego pochodzenia i prześladowany?

Słowo Boże na każdy dzień fragment 123

Jego dzieło w ciele ma ogromne znaczenie, o czym mówi się w odniesieniu do dzieła, a Tym, który ostatecznie je ukończy, jest Bóg wcielony, a nie Duch. Niektórzy wierzą, że Bóg może czasami przyjść na ziemię i objawić się człowiekowi, po czym On osobiście osądzi całą ludzkość, badając każdego człowieka z osobna, nie pomijając nikogo. Ci, którzy tak myślą, nie znają etapu dzieła wcielenia. Bóg nie osądza każdego człowieka z osobna i nie bada ludzi jednego po drugim; działanie w ten sposób nie byłoby dziełem sądu. Czy zepsucie całej ludzkości nie jest takie samo? Czy istota człowieka nie jest taka sama? Osądowi podlega zepsuta istota ludzkości, istota ludzka zepsuta przez szatana i wszystkie grzechy człowieka. Bóg nie sądzi błahych i nieznaczących wad człowieka. Dzieło osądzania jest reprezentatywne i nie jest wykonywane specjalnie ze względu na określoną osobę. Jest to raczej dzieło polegające na osądzeniu grupy ludzi, co ma reprezentować osąd całej ludzkości. Poprzez osobiste wykonywanie swego dzieła wobec grupy ludzi Bóg w ciele używa swego dzieła, aby posłużyło ono za symbol dzieła całej ludzkości, które następnie stopniowo się rozprzestrzenia. Takie jest również dzieło sądu. Bóg nie osądza pewnego rodzaju osoby ani określonej grupy ludzi, ale ocenia nieprawość całej ludzkości, na przykład sprzeciw człowieka wobec Boga lub brak szacunku człowieka dla Boga, lub przeszkadzanie w dziele Bożym i tak dalej. Osądzeniu podlega istota sprzeciwu ludzkości wobec Boga, a to dzieło jest dziełem podboju w dniach ostatecznych. Dzieło i słowo wcielonego Boga, których świadkiem jest człowiek, to dzieło sądu przed wielkim białym tronem w dniach ostatecznych, które człowiek sobie wyobraził w minionych czasach. Dzieło, które jest obecnie wykonywane przez wcielonego Boga, jest właśnie osądem przed wielkim białym tronem. Obecny Bóg wcielony jest Bogiem, który sądzi całą ludzkość w dniach ostatecznych. To ciało i Jego dzieło, słowo i całe usposobienie stanowią Jego całość. Chociaż zakres Jego dzieła jest ograniczony i nie obejmuje bezpośrednio całego wszechświata, istotą dzieła osądzania jest bezpośredni osąd całej ludzkości; nie jest to dzieło, które jest wykonywane tylko dla Chin lub dla niewielkiej liczby ludzi. Podczas działania Boga w ciele, chociaż zakres tego dzieła nie obejmuje

całego wszechświata, reprezentuje ono dzieło całego wszechświata, zaś po zakończeniu przez Boga dzieła objętego zakresem działania w ciele, natychmiast rozszerzy On to dzieło na cały wszechświat, w taki sam sposób, jak ewangelia Jezusa rozeszła się po wszechświecie po Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Niezależnie od tego, czy jest to dzieło Ducha czy dzieło ciała, jest to dzieło, które jest wykonywane w ograniczonym zakresie, ale reprezentuje dzieło całego wszechświata. W dniach ostatecznych Bóg pojawił się, aby czynić swoje dzieło, wykorzystując swoją wcieloną tożsamość, i Bóg w ciele jest Bogiem, który osądza człowieka przed wielkim białym tronem. Niezależnie od tego, czy jest On Duchem, czy ciałem, ten, który wykonuje dzieło sądu jest Bogiem, który sędzi ludzkość w dniach ostatecznych. Jest to zdefiniowane na podstawie Jego dzieła i nie jest definiowane w zależności od Jego zewnętrznego wyglądu ani szeregu innych czynników. Chociaż człowiek ma wyobrażenia dotyczące tych słów, nikt nie może zaprzeczyć faktowi osądu przez wcielonego Boga i podboju całej ludzkości. Niezależnie od tego, co myśli o tym człowiek, fakty są przecież faktami. Nikt nie może powiedzieć, że „dzieło jest wykonywane przez Boga, ale ciało nie jest Bogiem”. To jest nonsens, ponieważ to dzieło nie może być wykonane przez nikogo z wyjątkiem Boga w ciele. Ponieważ to dzieło zostało już zakończone, po nim dzieło Bożego sądu nad człowiekiem nie pojawi się po raz drugi; Bóg w swoim drugim wcieleniu już zakończył całe dzieło zarządzania i nie będzie czwartego etapu Bożego dzieła. Ponieważ osądzeniu podlega człowiek, człowiek, który jest z ciała i został poddany zepsuciu, a duch szatana nie jest sądzony bezpośrednio, dzieło sądu nie jest wykonywane w świecie duchowym, ale między ludźmi.

fragment rozdziału „Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 124

Nikt nie jest bardziej odpowiedni i nie ma lepszych kwalifikacji do dzieła osądzania zepsucia ciała człowieka, niż wcielony Bóg. Gdyby sąd był dokonywany bezpośrednio przez Ducha Bożego, to nie byłby wszechogarniający. Co więcej, takie dzieło byłoby trudne do zaakceptowania przez człowieka, ponieważ Duch nie jest w stanie stanąć twarzą w twarz z człowiekiem, a z tego powodu skutki nie byłyby natychmiastowe, tym

bardziej człowiek nie byłby w stanie lepiej dostrzec nienaruszalnego usposobienia Bożego. Szatan może być w pełni pokonany tylko wtedy, gdy Bóg w ciele sądzi zepsucie ludzkości. Będąc tym samym, co człowiek, posiadając zwykłe człowieczeństwo, Bóg w ciele może bezpośrednio osądzać niesprawiedliwość człowieka; jest to znak Jego wrodzonej świętości i Jego niezwykłości. Tylko Bóg jest uprawniony i jest w stanie osądzić człowieka, bo cechuje się prawdą i sprawiedliwością, a więc może On osądzić człowieka. Ci, którzy są bez prawdy i sprawiedliwości nie są zdolni do sądzenia innych. Gdyby to dzieło zostało wykonane przez Ducha Bożego, nie byłoby zwycięstwem nad szatanem. Duch jest z natury bardziej wzniosły niż istoty śmiertelne, a Duch Boży jest z natury święty i triumfuje nad ciałem. Gdyby Duch wykonywał to dzieło bezpośrednio, nie byłby w stanie osądzić całego nieposłuszeństwa człowieka i nie mógłby ujawnić całej jego niesprawiedliwości. Ponieważ dzieło osądzania jest również wykonywane poprzez ludzkie koncepcje Boga, a człowiek nigdy nie miał żadnych koncepcji Ducha, dlatego Duch nie jest w stanie lepiej odsłonić nieprawości człowieka, a tym bardziej całkowicie ujawnić takiej nieprawości. Wcielony Bóg jest wrogiem wszystkich tych, którzy Go nie znają. Osądzając ludzkie koncepcje i sprzeciw wobec Niego, ujawnia On całe nieposłuszeństwo ludzkości. Efekty Jego dzieła w ciele są bardziej widoczne niż efekty dzieła Ducha. A zatem osądzenie całej ludzkości nie jest wykonywane bezpośrednio przez Ducha, ale jest dziełem Boga wcielonego. Bóg w ciele może być widziany i dotykany przez człowieka, i Bóg w ciele może całkowicie podbić człowieka. W swojej relacji z Bogiem w ciele człowiek przechodzi od sprzeciwu do posłuszeństwa, od prześladowań do akceptacji, od koncepcji do wiedzy i od odrzucenia do miłości. Są to efekty dzieła Boga wcielonego. Człowiek zostaje zbawiony tylko przez zaakceptowanie Jego osądu, dopiero stopniowo poznaje Go poprzez słowa padające z Jego ust, jest zdobywany przez Niego w czasie swego sprzeciwu wobec Niego i otrzymuje od Niego życie, kiedy przyjmuje Jego karcenie. Wszystko to jest dziełem Boga w ciele, a nie dziełem Boga w Jego tożsamości Ducha. Dzieło wykonane przez Boga wcielonego jest największym i najgłębszym dziełem, a kluczową częścią trzech etapów dzieła Bożego są dwa etapy dzieła wcielenia. Gruntowne zepsucie człowieka jest wielką przeszkodą w dziele Boga wcielonego. W szczególności dzieło wykonywane wobec ludzi w dniach ostatecznych jest niezwykle trudne, warunki są niesprzyjające, a kaliber każdego rodzaju człowieka jest dość słaby.

Jednak pod koniec tego dzieła, nadal będzie ono osiągać właściwy efekt, bez żadnych wad; jest to efekt dzieła ciała i jest on bardziej przekonujący niż efekt dzieła Ducha. Trzy etapy Bożego dzieła zostaną ukończone w ciele i muszą być ukończone przez Boga wcielonego. Najważniejsze i najistotniejsze dzieło jest wykonywane w ciele, a zbawienie człowieka musi być dokonane osobiście przez Boga w ciele. Chociaż cała ludzkość uważa, że Bóg w ciele nie ma związku z człowiekiem, w rzeczywistości ciało to dotyczy losu i istnienia całej ludzkości.

fragment rozdziału „Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 125

Każdy etap Bożego dzieła jest wykonywany ze względu na całą ludzkość i kierowany jest do całej ludzkości. Chociaż jest to Jego dzieło w ciele, jest ono nadal skierowane do całej ludzkości; jest On Bogiem całej ludzkości i jest Bogiem wszystkich stworzonych i niestworzonych istot. Chociaż Jego dzieło w ciele ma ograniczony zakres, a przedmiot tego dzieła jest również ograniczony, za każdym razem, gdy On staje się ciałem, aby wykonywać swe dzieło, wybiera On przedmiot swego dzieła, który jest w najwyższym stopniu reprezentatywny; nie wybiera On grupy prostych i nieistotnych ludzi, wobec których będzie prowadził to dzieło, wybiera natomiast na przedmiot swego dzieła grupę ludzi zdolnych do bycia przedstawicielami Jego dzieła w ciele. Ta grupa ludzi zostaje wybrana, ponieważ zakres Jego dzieła w ciele jest ograniczony i jest przygotowany specjalnie dla Jego wcielonego ciała, i zostaje wybrana szczególnie z myślą o Jego dziele w ciele. Boży wybór przedmiotów Jego dzieła nie jest bezpodstawny, lecz jest zgodny z zasadą: przedmiot dzieła musi być korzystny dla dzieła Boga w ciele i musi być w stanie reprezentować całą ludzkość. Na przykład, Żydzi byli w stanie reprezentować całą ludzkość w przyjmowaniu osobistego odkupienia Jezusa, a Chińczycy są w stanie reprezentować całą ludzkość w przyjmowaniu osobistego podboju przez wcielonego Boga. Istnieje podstawa do reprezentowania całej ludzkości przez Żydów, a także podstawa do reprezentowania całej ludzkości przez Chińczyków w przyjmowaniu osobistego podboju przez Boga. Nic nie ujawnia znaczenia odkupienia bardziej niż dzieło odkupienia dokonane wśród Żydów, i nic nie ujawnia dokładności i sukcesu dzieła podboju bardziej niż dzieło podboju wśród

Chińczyków. Dzieło i słowo Boga wcielonego wydają się być kierowane tylko do małej grupy ludzi, ale w rzeczywistości, Jego dzieło w tej małej grupie jest dziełem całego wszechświata, a Jego słowo jest skierowane do całej ludzkości. Po zakończeniu Jego dzieła w ciele, ci, którzy Go naśladowali, zaczęli szerzyć dzieło, które On między nimi wykonał. Najlepszą rzeczą w Jego dziele wykonywanym w ciele jest to, że może On przekazać dokładne słowa i napomnienia, i swoją szczególną wolę dla ludzkości tym, którzy idą za Nim, tak aby Jego uczniowie mogli później dokładniej i konkretniej przekazać całe Jego dzieło w ciele i Jego wolę dla całej ludzkości tym, którzy akceptują tę drogę. Tylko dzieło Boga w ciele pośród ludzi naprawdę urzeczywistnia fakt życia i przebywania Boga razem z człowiekiem. Tylko to dzieło zaspokaja pragnienie człowieka, aby patrzeć na oblicze Boga, świadczyć o dziele Boga i bezpośrednio wsłuchiwać się w słowo Boże. Wcielony Bóg kończy wiek, w którym ludzkość mogła ujrzeć tylko plecy Jahwe i kończy wiek wiary ludzkości w niejasnego Boga. W szczególności dzieło ostatniego wcielonego Boga wprowadza całą ludzkość w wiek, który jest bardziej realistyczny, praktyczny i przyjemny. On nie tylko kończy wiek prawa i doktryny; co ważniejsze, On objawia ludzkości Boga, który jest prawdziwy i normalny, który jest sprawiedliwy i święty, który otwiera dzieło planu zarządzania i pokazuje tajemnice i przeznaczenie ludzkości, który stworzył ludzkość i doprowadza do końca dzieło zarządzania, i który pozostawał ukryty przez tysiące lat. On doprowadza wiek niejasności do końca; On kończy wiek, w którym cała ludzkość chciała znaleźć oblicze Boże, ale nie była w stanie tego uczynić; On kończy wiek, w którym cała ludzkość służyła szatanowi, i wprowadza całą ludzkość do zupełnie nowej ery. Wszystko to jest wynikiem działania Boga w ciele zamiast w Duchu Bożym. Kiedy Bóg działa w swoim ciele, ci, którzy idą za Nim już nie szukają po omacku tych rzeczy, które wydają się istnieć i nie istnieć jednocześnie, i przestają zgadywać wolę niejasnego Boga. Gdy Bóg rozprzestrzenił swoje dzieło w ciele, ci, którzy Go naśladowali, przekazują dzieło, które On wykonał w ciele, wszystkim religiom i wyznaniom, a one przekażą wszystkie Jego słowa do uszu całej ludzkości. Wszystko, co jest słyszane przez tych, którzy otrzymują Jego ewangelię, to fakty Jego dzieła, to rzeczy osobiście widziane i słyszane przez człowieka, i są to fakty, a nie pogłoski. Fakty te są materiałem dowodowym, dzięki któremu On upowszechnia dzieło, a także narzędziami, których On używa w upowszechnianiu dzieła. Bez istnienia faktów Jego ewangelia nie rozprzestrzeniłaby się

na wszystkie kraje i miejsca; bez faktów, a jedynie przy pomocy ludzkich wyobrażeń, nigdy nie byłby w stanie dokonać dzieła podboju całego wszechświata. Duch jest dla człowieka nieuchwytny i niewidoczny, a działanie Ducha nie jest w stanie pozostawić żadnych dodatkowych dowodów ani faktów dotyczących Bożego dzieła na rzecz człowieka. Człowiek nigdy nie ujrzy prawdziwego oblicza Boga i zawsze będzie wierzył w niejasnego Boga, który nie istnieje. Człowiek nigdy nie ujrzy oblicza Bożego ani nie usłyszy słów wypowiedzianych osobiście przez Boga. Wyobrażenia ludzkie są w gruncie rzeczy puste i nie mogą zastąpić prawdziwego oblicza Boga; wrodzone usposobienie Boga i dzieło samego Boga nie może być zastąpione przez człowieka. Niewidzialny Bóg w niebie i Jego dzieło mogą być sprowadzone na ziemię tylko przez Boga wcielonego, który osobiście wykonuje swoje dzieło pośród ludzi. Jest to najbardziej idealny sposób, w jaki Bóg ukazuje się człowiekowi, w jaki człowiek widzi Boga i poznaje prawdziwe oblicze Boże. Nie może on być dokonany przez Boga niewcielonego. Ponieważ Bóg wykonał swe dzieło do tego etapu, Jego dzieło już osiągnęło optymalny efekt i całkowity sukces. Osobiste dzieło Boga w ciele już wykonało dziewięćdziesiąt procent całego dzieła Jego zarządzania. To ciało zapewniło lepszy początek całemu Jego dziełu i podsumowanie całego Jego dzieła, a także rozgłosiło całe Jego dzieło i dokonało ostatniego gruntownego uzupełnienia całego tego dzieła. Od tej pory nie będzie innego wcielonego Boga, który mógłby dokonać czwartego etapu Bożego dzieła i nie będzie już więcej cudownego dzieła trzeciego wcielenia Boga.

fragment rozdziału „Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 126

Każdy etap dzieła Boga w ciele reprezentuje Jego dzieło całego wieku i nie reprezentuje pewnego okresu, jak dzieło człowieka. Tak więc koniec dzieła Jego ostatniego wcielenia nie oznacza, że Jego dzieło dobiegło końca, ponieważ Jego dzieło w ciele reprezentuje cały wiek, a nie tylko okres, w którym On wykonuje swoje dzieło w ciele. On po prostu kończy swoje dzieło całego wieku w czasie, kiedy przebywa w ciele, po czym rozprzestrzenia się ono na wszystkie miejsca. Po tym, jak wcielony Bóg wypełni swoją służbę, powierzy swoje przyszłe dzieło tym, którzy pójdą za Nim. W ten

sposób Jego dzieło całego wieku będzie prowadzone w sposób nieprzerwany. Dzieło całego wieku wcielenia zostanie uznane za zakończone dopiero wtedy, gdy rozprzestrzeni się ono na cały wszechświat. Dzieło wcielonego Boga rozpoczyna nową erę, a ci, którzy kontynuują Jego dzieło, to ludzie, którymi On się posługuje. Dzieło wykonywane przez człowieka jest w całości służbą dla Boga w ciele i nie jest w stanie wyjść poza ten zakres. Gdyby Bóg wcielony nie przyszedł, aby wykonać swoje dzieło, człowiek nie byłby w stanie doprowadzić starego wieku do końca i nie byłby w stanie wprowadzić nowego wieku. Dzieło wykonywane przez człowieka leży jedynie w zakresie jego obowiązków, które są w ludzkiej mocy, i nie reprezentuje dzieła Bożego. Tylko Bóg może przyjść i wykonać dzieło, które powinien wykonać, a poza Nim nikt nie może wykonać tego dzieła w Jego imieniu. Mam na myśli oczywiście dzieło wcielenia. Bóg wcielony najpierw wykonuje etap dzieła, który nie jest zgodny z koncepcjami człowieka, po czym wykonuje jeszcze więcej dzieła, które nie jest zgodne z ludzkimi koncepcjami. Celem tego dzieła jest podbój człowieka. Pod pewnym względem wcielenie Boże nie jest zgodne z wyobrażeniami człowieka, a ponadto wykonuje dalszą część dzieła, która nie jest zgodna z wyobrażeniami człowieka, a zatem człowiek wyrabia sobie jeszcze bardziej krytyczne poglądy na Jego temat. On po prostu wykonuje dzieło podboju wśród ludzi, którzy mają niezliczone wyobrażenia na Jego temat. Niezależnie od tego, jak jest On traktowany, gdy wypełni swoją służbę, wszyscy ludzie staną się poddani Jego panowaniu. Fakt tego dzieła znajduje odzwierciedlenie nie tylko wśród Chińczyków, lecz przedstawia także sposób, w jaki cała ludzkość zostanie podbita. Efekty osiągnęte wśród tych ludzi są prekursorem efektów, jakie zostaną osiągnięte wśród całej ludzkości, zaś efekty dzieła, które On wykona w przyszłości, będą nawet jeszcze większe od efektów uzyskanych wśród tych ludzi. Dzieło Boże w ciele nie wiąże się z wielkimi fanfarami ani nie jest osnute mrokiem. Jest ono prawdziwe i aktualne, i jest to dzieło, w którym jeden i jeden równa się dwa. Nie jest przed nikim ukryte ani nikogo nie zwodzi. To, co ludzie widzą, jest rzeczą prawdziwą i autentyczną, a to, co człowiek zyskuje, to rzeczywista prawda i wiedza. Kiedy dzieło dobiegnie końca, człowiek będzie miał nową wiedzę o Nim, a ci, którzy prawdziwie szukają Boga, nie będą już mieć żadnych wyobrażeń o Nim. Nie jest to tylko efekt Jego dzieła wśród Chińczyków, bowiem odzwierciedla także efekt Jego dzieła podbijania całej ludzkości, gdyż nic nie jest bardziej korzystne dla dzieła podboju ludzkości niż to

ciało i dzieło tego ciała, i wszystko, co dotyczy tego ciała. Wszystko to jest korzystne dla Jego dzieła dzisiaj i dla Jego dzieła w przyszłości. To ciało podbija całą ludzkość i pozyska ją. Nie ma lepszego dzieła, przez które cała ludzkość ujrzałaby Boga, byłaby Mu posłuszna i znała Go. Dzieło wykonane przez człowieka reprezentuje tylko ograniczony zakres, a gdy Bóg wykonuje swoje dzieło, nie przemawia tylko do określonej osoby, ale mówi do całej ludzkości, tych wszystkich, którzy przyjmują Jego słowa. Cel, który On głosi, jest celem dotyczącym wszystkich ludzi, a nie tylko celem pewnej osoby. On nie zapewnia nikomu specjalnego traktowania ani nie prześladowa nikogo, On wykonuje dzieło dla całej ludzkości i przemawia do niej. Zatem ów wcielony Bóg już podzielił całą ludzkość według rodzaju, już osądził całą ludzkość i przygotował odpowiednie przeznaczenie dla całej ludzkości. Chociaż Bóg dokonuje swego dzieła tylko w Chinach, faktycznie już rozwiązał kwestię dzieła dotyczącego całego wszechświata. Nie może On czekać, aż Jego dzieło rozprzestrzeni się na całą ludzkość, zanim ogłosi swoje wypowiedzi i dokona stopniowych przygotowań. Czyż nie byłoby to za późno? Teraz jest On już w pełni zdolny do ukończenia przyszłego dzieła z wyprzedzeniem. Ponieważ tym, który wykonuje dzieło, jest Bóg w ciele, wykonuje On nieograniczone dzieło w ograniczonym zakresie, a następnie skłoni człowieka do wykonywania obowiązku, który człowiek powinien wykonywać; jest to zasada Jego działania. Może On przebywać z ludźmi tylko przez pewien czas i nie może im towarzyszyć aż do zakończenia dzieła całego wieku. Jest tak, ponieważ On jest Bogiem, który z góry przepowiada swoje przyszłe dzieło. Następnie swoimi słowami podzieli On całą ludzkość według rodzaju, a ludzkość dołączy do Jego stopniowego dzieła według Jego słów. Nikt tego nie uniknie i wszyscy muszą postępować zgodnie z tym. Dlatego w przyszłości wiek będzie prowadzony przez Jego słowa, a nie przez Ducha.

fragment rozdziału „Zepsuta ludzkość bardziej potrzebuje zbawienia przez wcielonego Boga” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 127

Ciało człowieka zostało zepsute, głęboko zaślepione i skrzywdzone przez szatana. Najbardziej podstawowym powodem, dla którego Bóg działa osobiście w ciele, jest to, że przedmiotem Jego zbawienia jest człowiek, który jest z ciała, a także dlatego, że

szatan używa ciała człowieka, aby przeszkadzać w dziele Bożym. Walka z szatanem jest w rzeczywistości dziełem zdobywania człowieka, a jednocześnie człowiek jest również przedmiotem Bożego zbawienia. Zatem dzieło Boga wcielonego jest niezbędne. Szatan poddał ciało człowieka zepsuciu, a człowiek stał się wcieleniem szatana, a przez to celem do pokonania przez Boga. W ten sposób dzieło walki z szatanem i zbawienia ludzkości odbywa się na ziemi, a Bóg musi stać się człowiekiem, aby walczyć z szatanem. Jest to dzieło o najwyższym stopniu praktyczności. Kiedy Bóg działa w ciele, to w rzeczywistości prowadzi walkę z szatanem w ciele. Kiedy On działa w ciele, to wykonuje swoje dzieło w sferze duchowej, i sprawia, że całe Jego dzieło w sferze duchowej staje się realne na ziemi. Celem podboju jest człowiek, który jest nieposłuszny wobec Niego; ten, który zostaje pokonany, jest ucieleśnieniem szatana (oczywiście jest to również człowiek), który jest w nieprzyjaźni z Nim, i tym, który zostaje ostatecznie zbawiony jest również człowiek. Dlatego jest jeszcze bardziej konieczne, aby On stał się człowiekiem, który ma zewnętrzną powłokę stworzenia, aby mógł prowadzić prawdziwą walkę z szatanem, zdobywając człowieka, który jest nieposłuszny wobec Niego i posiada taką samą powłokę zewnętrzną, i zbawiając człowieka, który ma taką samą powłokę zewnętrzną jak On i został skrzywdzony przez szatana. Jego wrogiem jest człowiek, przedmiotem jego podboju jest człowiek i przedmiotem Jego zbawienia jest człowiek, który został przez Niego stworzony. Dlatego On musi stać się człowiekiem i w ten sposób Jego dzieło staje się znacznie łatwiejsze. Jest On w stanie pokonać szatana i podbić ludzkość, a ponadto jest w stanie zbawić ludzkość. Chociaż to ciało jest normalne i realne, nie jest ono zwykłym ciałem: nie jest On ciałem, które jest tylko ludzkie, ale ciałem, które jest zarówno ludzkie, jak i boskie. Właśnie tym odróżnia się On od człowieka i to jest znakiem tożsamości Boga. Tylko takie ciało może wykonywać dzieło, które On zamierza wykonywać, i wypełniać służbę Bożą w ciele, i w pełni wykonywać Jego dzieło pośród ludzi. Gdyby tak nie było, Jego dzieło pośród ludzi byłoby zawsze puste i wadliwe. Chociaż Bóg może walczyć z duchem szatana i odnieść zwycięstwo, stara natura zepsutego człowieka nigdy nie mogłoby zostać naprawione, a ci, którzy są nieposłuszni wobec Boga i sprzeciwiają się Mu, nigdy nie mogliby naprawdę stać się Jego poddanymi, co oznacza, że Bóg nigdy nie mógłby podbić ludzkości i pozyskać jej w całości. Jeżeli dzieło Boga na ziemi nie mogłoby być doprowadzone do końca, to Jego dzieło nigdy nie zostałoby ukończone, a cała ludzkość

nie byłaby w stanie wejść do odpoczynku. Jeśli Bóg nie może wejść do odpoczynku ze wszystkimi swoimi stworzeniami, to nigdy nie będzie wyniku takiego dzieła zarządzania, a chwała Boża w konsekwencji zniknie. Chociaż Jego ciało nie ma żadnej władzy, dzieło, które On wykonuje, będzie skuteczne. To jest nieunikniony kierunek Jego dzieła. Bez względu na to, czy Jego ciało posiada autorytet, o ile tylko jest On zdolny do wykonywania dzieła samego Boga, to jest samym Bogiem. Bez względu na to, jak normalne i zwyczajne jest to ciało, może On wykonywać dzieło, które powinien wykonywać, ponieważ to ciało jest Bogiem, a nie tylko człowiekiem. Ciało to może wykonywać dzieło, którego człowiek nie może wykonywać, dlatego że Jego wewnętrzna istota jest inna niż istota człowieka, i może On zbawić człowieka, dlatego że Jego tożsamość różni się od tożsamości każdego człowieka. To ciało jest tak ważne dla ludzkości, ponieważ jest On człowiekiem i jeszcze bardziej Bogiem, ponieważ może wykonywać dzieło, którego żaden zwykły, cielesny człowiek nie może wykonać i ponieważ może zbawić zepsutego człowieka, który mieszka z Nim na ziemi. Chociaż On jest identyczny z człowiekiem, wcielony Bóg jest ważniejszy dla ludzkości niż jakakolwiek ważna osoba, bo może On wykonać dzieło, które nie może być wykonane przez Ducha Bożego, potrafi lepiej niż Duch Boży dać świadectwo o Samym Bogu i potrafi lepiej niż Duch Boży w pełni pozyskać człowieka. W związku z tym, chociaż ciało to jest normalne i zwyczajne, Jego wkład w ludzkość i Jego znaczenie dla istnienia ludzkości czynią Go niezwykle cennym, a rzeczywista wartość i znaczenie tego ciała są niezmierzone dla każdego człowieka. Chociaż to ciało nie może bezpośrednio zniszczyć szatana, może On użyć swego dzieła, aby podbić ludzkość i pokonać szatana, i sprawić, że szatan w pełni podporządkuje się Jego panowaniu. Właśnie dlatego, że Bóg jest wcielony, może On pokonać szatana i jest w stanie zbawić ludzkość. Nie zniszczy On bezpośrednio szatana, ale stał się ciałem, aby wykonać dzieło podboju ludzkości, która została poddana zepsuciu przez szatana. W ten sposób On jest w stanie lepiej dawać świadectwo o Sobie Samym wśród stworzeń, i jest w stanie lepiej wybawić zepsutego człowieka. Pokonanie szatana przez Boga wcielonego składa większe świadectwo i jest bardziej przekonujące, niż bezpośrednie zniszczenie szatana przez Ducha Bożego. Bóg w ciele jest w stanie lepiej pomóc człowiekowi poznać Stwórcę i jest w stanie lepiej dawać świadectwo o Sobie Samym wśród stworzeń.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 128

Bóg przyszedł na ziemię, aby wykonywać swoje dzieło pośród ludzi, aby osobiście objawić się człowiekowi i pozwolić człowiekowi Go ujrzeć; czy to jest błahostka? To naprawdę jest coś wielkiego! Nie jest tak, jak człowiek wyobraża sobie, że Bóg przyszedł po to, aby człowiek mógł patrzeć na Niego, tak, żeby człowiek mógł zrozumieć, że Bóg jest prawdziwy, a nie niejasny lub pusty, i że Bóg jest wzniosły, lecz także pokorny. Czy to mogłoby być takie proste? To właśnie dlatego, że szatan doprowadził ciało człowieka do zepsucia, a człowiek jest tym, którego Bóg zamierza zbawić, Bóg musi przyjąć ciało do walki z szatanem i by osobiście prowadzić człowieka jako pasterz. Tylko to jest korzystne dla Jego dzieła. Dwa wcielenia Boga istniały, aby pokonać szatana, istniały one także po to, aby lepiej zbawić człowieka. To dlatego, że tym, który prowadzi walkę z szatanem może być tylko Bóg – czy to Duch Boży, czy wcielone ciało Boga. Krótko mówiąc, walki z szatanem nie mogą toczyć aniołowie, a tym bardziej człowiek, który został skażony przez szatana. Aniołowie nie mają mocy, aby to zrobić, a człowiek jest jeszcze bardziej bezsilny. W związku z tym, jeśli Bóg chce pracować nad życiem człowieka, jeśli chce osobiście przyjść na ziemię, aby pracować nad człowiekiem, to musi osobiście stać się ciałem, to znaczy, musi osobiście przybrać ciało ze swą wrodzoną tożsamością i dziełem, które musi wykonać, zstąpić pośród ludzi i osobiście ich zbawić. W przeciwnym razie, gdyby to Duch Boży lub człowiek wykonywał to dzieło, bój ten nigdy nie okazałby się skuteczny i nigdy by się nie skończył. Dopiero wtedy, gdy Bóg staje się ciałem, aby osobiście iść na wojnę z szatanem pośród ludzi, człowiek ma szansę zbawienia. Ponadto, tylko wówczas szatan zostanie zawstydzony i pozostawiony bez żadnych możliwości do wykorzystania czy planów do wykonania. Dzieło wykonane przez Boga wcielonego jest niemożliwe do wykonania przez Ducha Bożego, a jeszcze bardziej niemożliwe jest, by było wykonane w imieniu Boga przez jakiegokolwiek cielesnego człowieka, ponieważ dzieło, które On wykonuje, ma na względzie życie człowieka i odmianę jego skażonego usposobienia. Gdyby człowiek uczestniczył w tej walce, uciekłby tylko w żalosnym popłochu i po prostu nie byłby w stanie zmienić skażonego usposobienia człowieka. Byłby niezdolny

do zbawienia człowieka od krzyża ani do podboju całej zbuntowanej ludzkości, ale byłby tylko w stanie wykonać nieco starego dzieła, które nie wykracza poza ustalone zasady, lub innego dzieła, które nie jest związane z pokonaniem szatana. Po co więc zawracać sobie głowę? Jakie jest znaczenie dzieła, które nie może pozyskać ludzkości, a tym bardziej pokonać szatana? Dlatego tylko sam Bóg może prowadzić walkę z szatanem i dzieła tego po prostu nie może wykonać człowiek. Obowiązkiem człowieka jest być posłusznym i naśladować, bo człowiek nie jest w stanie wykonać dzieła porównywalnego ze stworzeniem nieba i ziemi, ani, tym bardziej, nie może on prowadzić dzieła walki z szatanem. Człowiek może zadowolić Stwórcę tylko pod przewodnictwem samego Boga, dzięki czemu szatan zostanie pokonany; jest to jedyna rzecz, którą człowiek może zrobić. I tak za każdym razem, gdy rozpoczyna się nowa bitwa, czyli za każdym razem, gdy zaczyna się dzieło nowej ery, dzieło to jest osobiście wykonywane przez samego Boga, dzięki czemu prowadzi On cały wiek i otwiera nową drogę dla całej ludzkości. Początek każdej nowej ery to nowy początek w boju z szatanem, dzięki któremu człowiek wkracza do nowszej, piękniejszej dziedziny i w nowy wiek, który jest osobiście prowadzony przez samego Boga. Człowiek jest panem wszystkich rzeczy, ale ci, którzy zostali pozyskani staną się owocami wszystkich bitew z szatanem. Szatan jest istotą doprowadzającą wszystko do skażenia, jest ostatecznym przegranym we wszystkich bitwach, a także tym, który po tych bitwach poniesie karę. Między Bogiem, człowiekiem i szatanem, tylko szatan jest tym, który zostanie wzgardzony i odrzucony. Ci, którzy zostali zdobyci przez szatana, ale nie zostaną odbici przez Boga w międzyczasie, staną się tymi, którzy otrzymają karę ze strony szatana. Z tych trzech tylko Bóg powinien być czczony przez wszystkie rzeczy. Ci, którzy zostali poddani skażeniu przez szatana, ale zostali odbici przez Boga i którzy podążają drogą Boga w międzyczasie, stają się tymi, którzy otrzymują obietnicę Bożą i którzy osądzą niegodziwych w imieniu Boga. Bóg na pewno będzie zwycięski, a szatan na pewno zostanie pokonany, ale wśród ludzi są tacy, którzy zwyciężą i tacy, którzy przegrają. Ci, którzy wygrają, będą należeć do zwycięzców, a ci, którzy przegrają, znajdą się pośród przegranych; jest to podział wszystkich według rodzaju, jest to ostateczny rezultat całego Bożego dzieła, jest to również cel całego Bożego dzieła i nigdy się on nie zmieni. Sedno głównego dzieła Bożego planu zarządzania koncentruje się na zbawieniu człowieka, a Bóg staje się ciałem przede wszystkim ze względu na to sedno, z uwagi na

to dzieło, a także w celu pokonania szatana. Bóg po raz pierwszy stał się ciałem również po to, aby pokonać szatana: stał się On ciałem osobiście i we własnej osobie został przybity do krzyża, aby dokończyć dzieło pierwszej bitwy, które było dziełem odkupienia ludzkości. Podobnie bieżący etap dzieła jest również osobiście wykonywany przez Boga, który stał się ciałem, aby prowadzić swoje dzieło pośród ludzi, aby osobiście wypowiadać swoje słowa i pozwalać, aby człowiek mógł Go oglądać. Oczywiście jest nieuniknione, że przy okazji wykonuje On jakieś inne dzieło, jednak głównym powodem, dla którego wykonuje On swoje dzieło osobiście, jest pokonanie szatana, podbicie całej ludzkości i pozyskanie tych ludzi. Tak więc dzieło Bożego wcielenia jest rzeczywiście doniosłe. Gdyby Jego celem było tylko pokazanie człowiekowi, że Bóg jest pokorny i ukryty oraz że Bóg jest prawdziwy, gdyby było to tylko po to, by wykonać takie dzieło, nie byłoby potrzeby, by stać się ciałem. Nawet gdyby Bóg nie stał się ciałem, mógłby bezpośrednio objawić człowiekowi swoją pokorę i ukrycie, swoją wielkość i świętość, ale takie działania nie miałyby nic wspólnego z dziełem zarządzania ludzkością. To nie byłoby w stanie zbawić człowieka ani uczynić go pełnym, tym bardziej nie pozwoliłoby pokonać szatana. Gdyby porażka szatana polegała tylko na tym, że Duch prowadzi walkę z duchem, takie dzieło miałoby jeszcze mniejszą wartość praktyczną; nie byłoby w stanie pozyskać człowieka i zrujnowałoby los oraz perspektywy człowieka. W związku z tym dzisiejsze dzieło Boże ma głębokie znaczenie. Chodzi nie tylko o to, by człowiek Go widział lub by jego oczy zostały otwarte, lub też by otrzymał nieco motywacji i zachęty; takie dzieło nie miałoby żadnego znaczenia. Jeśli potrafisz mówić tylko o tego rodzaju wiedzy, to dowodzi, że nie znasz prawdziwego znaczenia wcielenia Bożego.

fragment rozdziału „Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego celu” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 129

Każdy etap dzieła dokonywanego przez Boga ma swoje praktyczne znaczenie. Kiedyś, gdy przyszedł Jezus, był On mężczyzną, jednak gdy Bóg przychodzi tym razem, jest On kobietą. Jak zatem widzisz, Bóg stworzył zarówno mężczyznę, jak i kobietę na potrzeby swojego dzieła i nie istnieje u Niego podział na płcie. Gdy Jego Duch przychodzi, może On przybrać dowolny rodzaj ciała wedle swojego uznania i owo

ciało może Go reprezentować. Niezależnie od tego, czy jest ono mężczyzną, czy kobietą, dopóki jest Jego wcielonym ciałem. Gdyby Jezus pojawił się na świecie jako kobieta, czyli gdyby zamiast chłopca to dziewczynka została poczęta przez Ducha Świętego, tamten etap dzieła tak czy inaczej zostałby wypełniony. Gdyby tak właśnie było, to wówczas aktualny etap dzieła musiałby w zamian zostać wypełniony przez mężczyznę, jednak samo dzieło tak czy inaczej zostałoby wypełnione. Dzieło dokonane na każdym z etapów jest tak samo ważne; żaden z etapów dzieła nie powtarza się ani nie kłóci się z innym. W czasie dokonywania swojego dzieła, Jezus był nazywany jedynym Synem, a „Syn” oznacza płeć męską. Dlaczego więc o jedynym Synu nie wspomina się na obecnym etapie? Dlatego że wymagania związane z dziełem stworzyły konieczność zmiany płci na inną niż płeć Jezusa. U Boga nie istnieje podział na płcie. Dokonuje On swojego dzieła wedle swojego uznania, nie podlegając żadnym ograniczeniom i posiadając szczególną swobodę. Jednak każdy etap dzieła ma swoje praktyczne znaczenie. Bóg stał się ciałem dwukrotnie i nie ulega wątpliwości, że Jego wcielenie w dniach ostatecznych jest ostatnim. Przyszedł On, aby objawić wszystkie swoje uczynki. Gdyby na tym etapie nie stał się ciałem, aby osobiście dokonać dzieła dla człowieka na jego oczach, człowiek zawsze już trwałby w przekonaniu, że Bóg jest wyłącznie mężczyzną, nie kobietą. Wcześniej cała ludzkość uważała, że Bóg może być tylko mężczyzną, zaś absolutnie nie można nazwać Bogiem kobiety. Wszyscy ludzie uważali bowiem, że mężczyzna ma władzę nad kobietą. Wierzyli oni, że żadna kobieta nie może przejąć władzy, jako że należy się ona wyłącznie mężczyznom. Co więcej, mówili, że mężczyzna jest głową kobiety, ona zaś musi być mu posłuszną i nie może go przewyższać. W przeszłości, gdy mówiono, że mężczyzna jest głową kobiety, odnoszono to do Adama i Ewy, którzy zostali oszukani przez węża a nie do mężczyzny i kobiety takimi, jakimi Jahwe stworzył ich na samym początku. Oczywiście kobieta musi być posłuszna swemu mężowi i kochać go, a mąż musi nauczyć się żywić i wspierać swoją rodzinę. Takie są prawa i wyroki ustanowione przez Jahwe, których ludzkość musi przestrzegać w swoim życiu na ziemi. Jahwe rzekł do kobiety: „Twoje pragnienie będzie ku twemu mężowi, a on będzie nad tobą panować”. Jahwe wypowiedział te słowa tylko po to, by ludzkość (czyli zarówno mężczyzna, jak i kobieta) mogła wieść normalne życie pod Jego panowaniem oraz po to, aby życie ludzkości miało określoną strukturę i mieściło się we właściwym porządku. Dlatego też Jahwe ustanowił

odpowiednie zasady określające właściwy sposób postępowania dla mężczyzny i kobiety, jednak odnosiło się to tylko do wszystkich stworzeń żyjących na ziemi i nie miało żadnego związku z wcielonym ciałem Boga. Bo jak Bóg mógłby być taki sam jak Jego stworzenie? Jego słowa były skierowane tylko do stworzonej przez Niego ludzkości; zasady dla kobiety i mężczyzny ustanowił po to, aby ludzkość mogła wieść normalne życie. Na początku, gdy Jahwe stworzył ludzkość, powołał do życia dwa rodzaje człowieka: mężczyznę i kobietę; w związku z tym w Jego wcieleniach istnieje rozróżnienie na postać mężczyzny i kobiety. Nie decydował On o swoim dziele na podstawie słów, które wypowiadał do Adama i Ewy. Jego dwukrotne stawanie się ciałem odbywało się całkowicie według Jego myślenia w czasie, gdy po raz pierwszy stworzył ludzkość; wypełnił On dzieło swoich dwóch wcieleń na podstawie mężczyzny i kobiety w stanie, w jakim się znajdowali, zanim ulegli zepsuciu. Gdyby słowa wypowiedziane przez Jahwe do Adama i Ewy, którzy zostali oszukani przez węża, ludzkość odniosła do dzieła Bożego wcielenia, czyż Jezus również nie musiałby mieć żony i kochać jej tak, jak powinien? Czy wtedy Bóg wciąż byłby Bogiem? A gdyby tak było, czy wciąż byłby On w stanie wypełnić swoje dzieło? Gdyby wcielone ciało Boga w postaci kobiety było niewłaściwe, czy stworzenie kobiety również nie byłoby Bożym błędem najbardziej brzemennym w skutki? Jeśli człowiek wciąż uważa, że wcielenie się Boga w postać kobiety byłoby błędem, to czy Jezus, który nie ożenił się i w związku z tym nie mógł kochać swojej żony, nie byłby taką samą pomyłką jak obecne wcielenie? Skoro słowa wypowiedziane do Ewy przez Jahwe mają służyć ci do zmierzenia prawdziwości obecnego wcielenia Boga, to musisz posłużyć się słowami Jahwe do Adama, aby ocenić Pana Jezusa, który stał się ciałem w Wieku Łaski. Czyż te dwa wcielenia nie są takie same? Skoro oceniasz Pana Jezusa przez pryzmat mężczyzny, który nie został oszukany przez węża, wówczas nie masz też prawa oceniać prawdziwości dzisiejszego wcielenia na podstawie kobiety, którą zwiódł wąż. Byłoby to nieuczciwe! Gdybyś dokonał takiej oceny, to dowodziłoby, że postradałeś zmysły. Gdy Jahwe dwukrotnie stawał się ciałem, Jego płeć była związana z mężczyzną i kobietą, którzy nie zostali oszukani przez węża; to na podstawie mężczyzny i kobiety, którzy nie zostali zepsuci przez węża, dwukrotnie stał się On ciałem. Nie myśl, że męskość Jezusa była taka sama jak męskość Adama, który został oszukany przez węża. Obaj nie są w ogóle powiązani ze sobą, obaj też są mężczyznami o różnych naturach. Jasnym jest, że nie

może być tak, że męskość Jezusa sprawia, że jest On głową wszystkich kobiet, ale nie wszystkich mężczyzn?! Czyż Jezus nie jest Królem wszystkich Żydów (zarówno mężczyzn, jak i kobiet)? On jest Bogiem we własnej osobie, jest nie tylko głową kobiety, ale również głową mężczyzny. On jest Panem wszystkich stworzeń i głową wszystkich stworzeń. Jak możesz postrzegać męskość Jezusa wyłącznie jako symbol bycia głową kobiety? Czyż nie byłoby to bluźnierstwo? Jezus to mężczyzna, który nigdy nie uległ skażeniu. On jest Bogiem, Chrystusem i Panem. Jak mógłby być On takim mężczyzną, jak Adam, który został skażony? Jezus jest ciałem zamieszkiwanym przez najświętszego Ducha Bożego. Jak możesz mówić, że jest On Bogiem posiadającym męskość Adama? Czy w takim przypadku wszystkie dzieła Boże byłyby pomyłką? Czy Jahwe byłby w stanie zawrzeć w Jezusie męskość Adama, który został oszukany przez węży? Czy obecne wcielenie nie jest kolejnym przykładem dzieła Boga wcielonego, który różni się płcią od Jezusa, lecz z natury jest taki jak On? Czy wciąż ośmielasz się twierdzić, że Bóg wcielony nie może być kobietą, gdyż to kobieta została pierwsza oszukana przez węży? Czy wciąż ośmielasz się twierdzić, że skoro kobieta jest najbardziej nieczystą istotą i źródłem zepsucia ludzkości, Bóg nie mógłby stać się ciałem pod postacią kobiety? Czy wciąż uparcie twierdzisz, że „kobieta musi zawsze być posłuszna mężowi i nigdy nie może ukazywać ani bezpośrednio reprezentować Boga”? Nie rozumiałeś tego wcześniej, ale czy dziś, kiedy to pojmujesz, nadal możesz bluźnić przeciwko dziełu Bożemu, szczególnie wcielonemu ciału Boga? Jeśli nie potrafisz dostrzec tego z pełną jasnością, najlepiej zważaj na swój język, aby nie ujawniła się twoja głupota oraz ignorancja i aby nie została wyeksponowana twoja brzydota. Nie myśl, że rozumiesz już wszystko. Mówię ci, że wszystko to, co widziałeś i czego doświadczyłeś, jest niewystarczające, abyś zrozumiał nawet jedną tysięczną Mojego planu zarządzania. Dlaczego więc postępujesz tak arogancko? Odrobina talentu i minimum wiedzy, jakie posiadasz, są niewystarczające, aby Jezus posłużył się nimi nawet przez sekundę swojego dzieła! Jakie doświadczenie faktycznie posiadasz? To, co zobaczyłeś, i wszystko, co usłyszałeś w swoim życiu, oraz co sobie wyobraziłeś, to nawet mniej niż dzieło, które Ja wykonuję w jednej chwili! Lepiej, abyś nie czepiał się drobiazgów i nie szukał dziury w całym. Choćbyś był nie wiem jak arogancki, jesteś tylko stworzeniem mniejszym od mrówki! Wszystko, co masz w brzuchu, to i tak mniej, niż to, co w swoim ma mrówka. Nie myśl, że masz prawo popisywać się i przechwalać

tylko dlatego, że zyskałeś trochę doświadczenia i przywilejów. Czyż twoje doświadczenie i przywileje nie są efektem słów, które Ja do ciebie wypowiedziałem? Czy uważasz, że otrzymałeś je w zamian za własną pracę i wysiłek? Dziś widzisz, że Ja stałem się ciałem i tylko z tego tytułu znasz tak bogate pojęcia, które zaowocowały niezliczonymi wyobrażeniami. Gdyby nie Moje wcielenie, to nawet gdybyś posiadał niezwykle talenty, nie miałbyś takiej wiedzy – i czyż to nie z tych spraw wywodzą się twoje wyobrażenia? Gdyby Jezus nie stał się ciałem po raz pierwszy, czy w ogóle wiedziałbyś o wcieleniu? Czyż to nie dlatego, że pierwsze wcielenie dało ci wiedzę, masz czelność próbować oceniać drugie wcielenie? Dlaczego zamiast być posłusznym wyznawcą, analizujesz wiedzę daną od Boga? Jeśli wkroczyłeś na tę ścieżkę i stawiasz siebie przed Bogiem wcielonym, czy On pozwoliłby ci badać tę kwestię? Jeśli badasz historię własnej rodziny, nie ma w tym nic złego, ale jeśli próbujesz badać historię Bożej rodziny, czy dzisiejsze wcielenie Boga pozwoliłoby ci przeprowadzać takie badanie? Czyż nie jesteś ślepy? Czyż nie ściągasz na siebie potępienia?

fragment rozdziału „Dwa wcielenia dopełniają znaczenia wcielenia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 130

Jezus i Ja pochodzimy od jednego Ducha. Chociaż nie jesteśmy ze sobą powiązani poprzez Nasze ciała, Nasze Duchy stanowią jedność; chociaż treść tego, co robimy i dzieło, którego się podejmujemy, nie są takie same, jesteśmy zasadniczo podobni; Nasze ciała przybierają różną postać, ale wynika to ze zmiany epoki i odmiennych wymagań Naszego dzieła; nasze służby nie są podobne, więc dzieło, które tworzymy, i usposobienie, które objawiamy człowiekowi, są także różne. Dlatego też to, co człowiek widzi i pojmuje dzisiaj, nie jest podobne do tego, co było w przeszłości; dzieje się tak, ponieważ zmieniła się era. Pomimo że różnią się Oni co do płci i postaci ciała, a ponadto nie urodzili się w tej samej rodzinie, a tym bardziej nie w tym samym czasie, to jednak Ich Duchy stanowią jedność. Choć bowiem w Ich ciałach nie płynie ta sama krew i nie są one fizycznie spokrewnione w jakikolwiek sposób, nie można zaprzeczyć, że są Oni wcieleniem Boga w dwóch różnych okresach. To, że są Oni wcielonymi ciałami Boga, jest niezaprzeczalną prawdą, chociaż nie łączą ich więzy krwi ani wspólny ludzki język (jeden był mężczyzną, który mówił językiem Żydów, a druga jest kobietą, która mówi wyłącznie po chińsku). Z tych też powodów żyli Oni i żyją w różnych krajach oraz

w różnym czasie, aby wykonywać dzieło, które każde z nich powinno wykonywać. Pomimo że są Oni z tego samego Ducha i składają się z tej samej istoty, zewnętrzne powłoki Ich ciał są do siebie absolutnie niepodobne. Jedyne, co mają ze sobą wspólnego, to ta sama ludzkość, lecz jeśli chodzi o zewnętrzny wygląd Ich ciał oraz okoliczności Ich narodzin, nie są do siebie podobni. Te rzeczy nie mają wpływu na Ich dzieło ani na wiedzę człowieka o Nich, gdyż w ostatecznym rozrachunku są Oni z tego samego Ducha i nikt nie może Ich rozdzielić. Chociaż nie mają Oni wspólnych więzów krwi, Ich byty jako całość znajdują się pod opieką Ich Duchów, które przydzielają Im różne dzieła w różnym czasie, a Ich ciałom nadają odrębny rodowód. Duch Jahwe nie jest ojcem Ducha Jezusa, a Duch Jezusa nie jest synem Ducha Jahwe: są Oni z jednego i tego samego Ducha. Podobnie jest z dzisiejszym Bogiem wcielonym i Jezusem. Choć nie łączą Ich więzy krwi, stanowią Oni jedność, gdyż Ich Duchy stanowią jedność. Bóg może dokonywać dzieła miłosierdzia i łaski, a także dzieła sprawiedliwego osądzenia i karcenia człowieka oraz ściągnięcia przekleństw na człowieka, a w końcu może dokonać dzieła zniszczenia świata i ukarania niegodziwych. Czyż nie czyni On tego wszystkiego sam? Czyż nie jest to wszechmoc Boga?

fragment rozdziału „Dwa wcielenia dopełniają znaczenia wcielenia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 131

Czy Bóg, będąc największym bytem w całym wszechświecie i królestwie ponad nim, mógłby w pełni objąć siebie, używając obrazu ciała? Bóg odziewa się w ciało, aby wykonać jeden etap swojego dzieła. Ten obraz ciała nie ma szczególnego znaczenia, nie ma związku z przemijaniem wieków ani nie ma nic wspólnego z Bożym usposobieniem. Dlaczego Jezus nie pozwolił, aby Jego obraz pozostał? Dlaczego nie pozwolił człowiekowi namalować swojej podobizny, aby mogła być przekazywana kolejnym pokoleniom? Dlaczego nie pozwolił On ludziom potwierdzić, że Jego obraz jest obrazem Boga? Chociaż wizerunek człowieka został stworzony na obraz Boga, to czy wygląd człowieka mógłby reprezentować wywyższony obraz Boga? Kiedy Bóg staje się ciałem, po prostu zstępuje z nieba do określonego ciała. To Jego Duch zstępuje do ciała, przez które wykonuje On dzieło Ducha. Jest to Duch, który wyraża się w ciele, i jest to Duch, który wykonuje swoje dzieło w ciele. Dzieło wykonywane w ciele w pełni reprezentuje Ducha, a ciało służy dziełu, ale to nie znaczy, że obraz ciała jest

substytutem prawdziwego obrazu samego Boga; nie jest to celem ani znaczeniem tego, że Bóg stał się ciałem. Staje się On ciałem tylko po to, aby Duch mógł znaleźć miejsce do przebywania właściwe dla Jego działania, aby lepiej wykonywać dzieło w ciele – tak, aby ludzie mogli zobaczyć Jego uczynki, zrozumieć Jego usposobienie, usłyszeć Jego słowa i poznać cud Jego dzieła. Jego imię reprezentuje Jego usposobienie, Jego dzieło reprezentuje Jego tożsamość, jednak On sam nigdy nie powiedział, że Jego ukazanie się w ciele przedstawia Jego obraz; jest to jedynie ludzkie pojęcie. Tak więc kluczowymi aspektami wcielenia Boga są: Jego imię, Jego dzieło, Jego usposobienie i Jego pleć. Służą one do tego, by reprezentować Jego zarządzanie w bieżącym wieku. Jego ukazanie się w ciele nie ma żadnego związku z Jego zarządzaniem i istnieje jedynie dla dobra Jego dzieła w tym czasie. Jest jednak niemożliwe, by Bóg wcielony nie posiadał konkretnego wyglądu, dlatego wybiera On odpowiednią rodzinę, aby określić swój wygląd. Gdyby wygląd Boga miał mieć znaczenie reprezentacyjne, wówczas wszyscy ci, którzy posiadają rysy twarzy podobne do Niego, również reprezentowaliby Boga. Czyż nie byłby to oczywisty błąd? Portret Jezusa został namalowany przez człowieka, aby ów człowiek mógł Go czcić. W tym czasie Duch Święty nie dawał żadnych szczególnych instrukcji, więc człowiek przekazywał ten wyobrażony portret aż do dziś. W rzeczywistości, zgodnie z pierwotnym zamiarem Boga, człowiek nie powinien był tego robić. Tylko gorliwość człowieka spowodowała, że portret Jezusa przetrwał do dziś. Bóg jest Duchem i – w ostatecznej analizie – człowiek nigdy nie będzie w stanie ogarnąć tego, czym jest Jego obraz. Jego wizerunek może być reprezentowany jedynie przez Jego usposobienie. Jeśli chodzi o wygląd Jego nosa, ust, oczu i włosów, to są one poza twoją zdolnością pojmowania. Gdy Jan otrzymał objawienie, ujrzał obraz Syna Człowieczego: z ust Jego wychodził ostry miecz obosieczny, Jego oczy były jak płomień ognia, Jego głowa i włosy były białe jak wełna, Jego stopy były jak polerowany brąz, a na piersi przepasany był złotym pasem. Chociaż słowa Jana były niezwykle obrazowe, wizerunek Boga, który opisał, nie był obrazem istoty stworzonej. To, co zobaczył, to tylko wizja, a nie wizerunek osoby ze świata materialnego. Jan miał wizję, ale nie był świadkiem prawdziwego ukazania się Boga. Obraz wcielonego ciała Boga, będący obrazem istoty stworzonej, nie jest w stanie przedstawić całości Bożego usposobienia. Kiedy Jahwe stworzył rodzaj ludzki, powiedział, że uczynił to na swój obraz, i stworzył mężczyznę oraz kobietę. Powiedział wtedy, że uczynił mężczyznę oraz

kobietę na obraz Boga. Chociaż obraz człowieka przypomina obraz Boga, nie można tego interpretować jako wskazówki, że wygląd człowieka jest obrazem Boga. Nie możesz również używać języka ludzkości, aby w pełni przedstawić obraz Boga, ponieważ Bóg jest tak wywyższony, tak wielki, tak cudowny i niezgłębiony!

fragment rozdziału „Wizja dzieła Bożego (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 132

Tym razem Bóg przychodzi, by działać nie w ciele duchowym, lecz w zwykłym. Nie tylko jest to ciało drugiego wcielenia Bożego, jest to też ciało, w którym Bóg powraca. Jest to bardzo zwykłe ciało. Nie dostrzeżesz w Nim żadnych różnic względem pozostałych ciał, ale możesz otrzymać od Niego prawdy, których nigdy wcześniej nie słyszałeś. To znikome ciało jest ucieleśnieniem wszystkich słów Bożej prawdy – jest tym, co dokonuje Bożego dzieła w dniach ostatecznych i wyrazem całego Bożego usposobienia względem człowieka. Czy nie miałeś wielkiego pragnienia, by zobaczyć Boga w niebie? Czy nie pragnąłeś mocno zrozumieć Boga w niebie? Czy nie pragnąłeś usilnie poznać celu ludzkości? On wyjaw ci wszystkie te sekrety, których żaden człowiek nie był w stanie ci przekazać, i On też powie ci o prawdach, których nie rozumiesz. On jest twoją bramą do Królestwa i twoim przewodnikiem po nowym wieku. Takie zwykłe ciało kryje w sobie wiele niezgłębionych tajemnic. Jego dzieła mogą być dla ciebie nieodgadnione, ale cel całej Jego pracy wystarczy, byś zobaczył, że nie jest On prostym ciałem, jak wierzą ludzie. On bowiem reprezentuje wolę Bożą, a także troskę, którą Bóg okazał w stosunku do ludzkości w dniach ostatecznych. Chociaż nie możesz usłyszeć słów, które Bóg mówi, a które zdają się wstrząsać niebiosami oraz ziemią, ani nie możesz zobaczyć Jego oczu, które są niczym gorejące płomienie i chociaż nie możesz poczuć dyscypliny Jego żelaznego pręta, to możesz usłyszeć w Jego słowach Bożą wściekłość i poznać, że Bóg okazuje miłosierdzie rodzajowi ludzkiemu. Możesz zobaczyć sprawiedliwe usposobienie, które ma Bóg oraz Jego mądrość, a ponadto możesz zdać sobie sprawę z troski i opieki, którą Bóg okazuje całemu rodzajowi ludzkiemu. Praca, którą Bóg wykonuje w dniach ostatecznych, ma pozwolić człowiekowi zobaczyć, jak Bóg niebiański żyje pośród ludzi na ziemi, a także ma umożliwić człowiekowi osiągnięcie poznania, posłuszeństwa, szacunku i miłości Bożej. Dlatego powrócił On do ciała po raz drugi. Choć to, co człowiek widzi dzisiaj to

Bóg, który jest taki sam jak człowiek, Bóg, który ma nos i parę oczu, zwykły Bóg – w końcu Bóg pokaże ci, że bez istnienia tego człowieka niebo i ziemia ulegną wielkim zmianom. Bez istnienia tego człowieka niebo pociemnieje, ziemia pograży się w chaosie, a cały rodzaj ludzki będzie żył w głodzie i plagach. On pokaże ci, że bez zbawienia wcielonego Boga w dniach ostatecznych, Bóg już dawno zniszczyłby rodzaj ludzki w piekle. Bez istnienia tego ciała byłbyś zawsze grzesznikiem nad grzesznikami i martwym ciałem na wieki. Powinieneś wiedzieć, że bez istnienia tego ciała cały rodzaj ludzki stawiałby czoła nieszczęściu, które przyszyłoby w sposób nieunikniony, co więcej trudne okazałoby się umknienie przed ostrzejszą Bożą karą przeznaczoną dla rodzaju ludzkiego w dniach ostatecznych. Bez narodzin tego zwykłego ciała wszyscy znaleźlibyście się w stanie, w którym ani życie, ani śmierć nie mogłyby do was przyjść bez względu na to, jak bardzo chcielibyście je znaleźć. Bez istnienia tego ciała, nie bylibyście dziś w stanie przyjąć prawdy i przyjść przed Boży tron. Zostalibyście raczej ukarani z powodu waszych ciężkich grzechów. Czy wiecie? Gdyby Bóg nie wrócił do ciała, nikt nie miałby szansy na zbawienie. I gdyby nie powrót do tego ciała, Bóg już dawno zakończyłby dawne czasy. Skoro tak, to czy ciągle możecie odrzucać drugie wcielenie Boga? Skoro możecie czerpać olbrzymie korzyści z tego zwykłego człowieka, dlaczego nie przyjmiecie Go ochoczo?

fragment rozdziału „Czy wiedziałeś? Bóg dokonał wśród ludzi wielkiej rzeczy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 133

Dzieło Boże to coś, czego nie możesz zrozumieć. Jeśli ani nie możesz pojąć, czy decyzja, którą powziąłeś, jest słuszna, ani nie wiesz, czy dzieło Boże może odnieść sukces, to czemu nie wykorzystasz szansy i nie sprawdzisz, czy ten zwykły człowiek nie będzie ci wielką pomocą, a także czy Bóg nie wykonał wielkiej pracy. Jednakże, muszę ci powiedzieć, że w czasach Noego ludzie jedli i pili, żenili się i oddawali małżeństwu do takiego stopnia, że było to dla Boga nie do zniesienia, więc zesłał wielki potop, by zniszczyć rodzaj ludzki i pozostawić jedynie ośmioosobową rodzinę Noego, a także wszelkie rodzaje ptaków i zwierząt. Jednakże, w dniach ostatecznych ci, którzy będą zachowani przez Boga, to ci, którzy byli względem Niego lojalni aż do końca. Chociaż w obu przypadkach są to czasy wielkiego skażenia, które są dla Boga nie do zniesienia, a rodzaj ludzki w obu wiekach jest tak nieczysty, że wypiera się Boga jako Pana, wszyscy

ludzie w czasach Noego zostali zniszczeni przez Boga. Ludzkość obu wieków wielce zasmuciła Boga, a jednak pozostał On cierpliwy wobec ludzi w dniach ostatecznych aż po dziś dzień. Dlaczego tak jest? Nigdy o tym nie myśleliście? Jeśli naprawdę nie wiecie, to pozwólcie, że wam powiem. Powodem, dla którego Bóg może w łaskawy sposób obchodzić się z ludźmi w dniach ostatecznych jest nie to, że są oni mniej skażeni niż ludzie w czasach Noego, ani też to, że okazali oni skruchę przed Bogiem, a tym bardziej nie jest to kwestia tego, że Bóg nie może znieść zniszczenia ludzi w dniach ostatecznych, w których to technologia poszła naprzód. Jest to raczej kwestia tego, że Bóg ma pracę do wykonania w grupie ludzi w dniach ostatecznych i że będzie ją wykonywał przez Boga wcielonego we własnej osobie. Ponadto Bóg wybierze część tej grupy jako przedmioty zbawienia, owoc swego planu zarządzania i wprowadzi tych ludzi ze sobą w następny wiek. Zatem, bez względu na wszystko, ta cena płacona przez Boga miała wyłącznie na celu przygotowanie pracy Jego wcielenia w dniach ostatecznych. To, że przetrwaliście do dzisiaj, zawdzięczacie temu ciału. Jest tak dlatego, że Bóg mieszka w ciele, w którym wy macie szansę żyć. Całe to szczęście zostało zdobyte z powodu tego zwykłego człowieka. Nie tylko tyle. W końcu, każdy naród będzie wielbił tego zwykłego człowieka, a także będzie składał dziękczynienie i będzie posłuszny temu nieznacznemu człowiekowi, ponieważ to prawda, życie i droga, które przyniósł, zbawiły całą ludzkość, załagodziły konflikt pomiędzy człowiekiem a Bogiem, zbliżyły ich do siebie, a także umożliwiły komunikację między myślami Boga a człowiekiem. To także On przyniósł większą chwałę Bogu. Czy zwykły człowiek, taki jak ten, nie jest warty twojego zaufania i uwielbienia? Czy takie zwykłe ciało nie jest godne tego, by nazywać je Chrystusem? Czy taki zwykły człowiek nie może być wyrazem Boga wśród ludzi? Czy taki człowiek, który pomaga ocalić ludzkość przed katastrofą, nie jest godny waszej miłości i tego, by z Nim wiernie trwać? Jeśli odrzucacie prawdy wypowiedziane przez Jego usta, a także nienawidzicie faktu Jego istnienia pośród was, to jaki czeka was los?

Cała Boża praca w dniach ostatecznych jest wykonywana przez tego zwykłego człowieka. On obdarzy ciebie wszystkim, co więcej, On może decydować o wszystkim, co ciebie dotyczy. Czy ten człowiek może być taki, jak wierzycie: człowiekiem tak prostym, że nie warto o Nim wspominać? Czy Jego prawda nie wystarcza, by

całkowicie was przekonać? Czy świadectwo Jego dokonań nie wystarcza, by całkowicie was przekonać? A może jest tak, że ścieżka, którą On was prowadzi, nie jest godna tego, byście nią szli? Co sprawia, że czujecie do Niego awersję i odrzucacie Go, a także wymigujecie się przed Nim? To On wyraża prawdę, to On zaopatruje was w prawdę, to On sprawia, że macie ścieżkę, którą możecie iść. Czy może tak być, że ciągle nie możecie odnaleźć śladów Bożego dzieła w tych prawdach? Bez pracy Jezusa ludzkość nie mogłaby zejść z krzyża, lecz bez wcielenia w dniu dzisiejszym, ci, którzy schodzą z krzyża, nigdy nie mogliby dostąpić pochwały od Boga, ani wejść w nowy wiek. Bez przyjścia tego zwykłego człowieka, nigdy nie mielibyście okazji, ani też nie bylibyście w stanie, zobaczyć prawdziwego oblicza Boga, bo wszyscy jesteście ludźmi, którzy już dawno powinni byli zostać zniszczeni. Z powodu przyjścia drugiego wcielenia Boga, Bóg wybaczył wam i okazał wam miłosierdzie. Tym niemniej, słowa, z którymi muszę was w końcu zostawić, brzmią wciąż następująco: ten zwykły człowiek, który jest wcieleniem Boga, ma dla was kluczowe znaczenie. To jest wspaniała rzecz, której Bóg już dokonał wśród ludzi.

fragment rozdziału „Czy wiedziałeś? Bóg dokonał wśród ludzi wielkiej rzeczy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 134

Co powinieneś wiedzieć o praktycznym Bogu? Duch Święty, Osoba i Słowo współtworzą samego praktycznego Boga i to jest prawdziwe znaczenie samego praktycznego Boga. Jeśli znasz tylko Osobę – jeśli znasz Jego zwyczaje i osobowość – ale nie znasz dzieła Ducha ani nie wiesz, czego Duch dokonuje w ciele, i jeśli zwracasz uwagę tylko na Ducha i Słowo, i modlisz się tylko przed Duchem, nieświadomy dzieła Ducha Bożego w Bogu praktycznym, to jednak dowodzi, że nie znasz Boga praktycznego. Znajomość Boga praktycznego obejmuje poznanie i doświadczanie Jego słów i uchwycenie reguł i zasad dzieła Ducha Świętego oraz tego, jak Duch Boży działa w ciele. Obejmuje to również świadomość, że każde działanie Boga w ciele jest zarządzane przez Ducha, a wypowiedane przez Niego słowa są bezpośrednim wyrazem Ducha. Jeśli zatem chcesz poznać Boga praktycznego, musisz przede wszystkim wiedzieć, jak Bóg działa w człowieczeństwie i w boskości; to z kolei dotyczy wyrażenia Ducha, z którymi wszyscy ludzie mają do czynienia.

Co obejmują wyrażenia Ducha? Czasami Bóg działa w człowieczeństwie, a czasami w boskości, jednak ogólnie, w obu przypadkach wszystko podlega Duchowi. Jakikolwiek duch jest w ludziach, takie też jest ich zewnętrzne wyrażenie. Duch działa w zwykły sposób, ale kierownictwo zapewniane przez Ducha dzieli się na dwie części: jedną z nich jest Jego dzieło w człowieczeństwie, a drugą Jego dzieło poprzez boskość. Powinieneś mieć co do tego jasność. Dzieło Ducha różni się w zależności od okoliczności: Gdy wymagane jest Jego ludzkie dzieło, Duch odpowiednio nim kieruje, a gdy wymagane jest Jego boskie dzieło, boskość pojawia się bezpośrednio, aby je wykonać. Ponieważ Bóg działa w ciele i pojawia się w ciele, działa zarówno w człowieczeństwie, jak i w boskości. Jego dzieło w człowieczeństwie jest kierowane przez Ducha, aby zaspokoić cielesne potrzeby ludzi, ułatwić im kontakty z Nim, pozwolić im spojrzeć na rzeczywistość i normalność Boga oraz pozwolić im zobaczyć, że Duch Boży wstąpił w ciało i jest pośród ludzi, żyje razem z człowiekiem i kontaktuje się z nim. Jego dzieło w boskości ma na celu zapewnienie życia ludzi i prowadzenie ludzi we wszystkim od strony pozytywnej, zmieniając usposobienia ludzi i pozwalając im prawdziwie ujrzeć pojawienie się Ducha w ciele. Rozwój w życiu człowieka jest w głównej mierze osiągany bezpośrednio przez Boże dzieło i słowa w boskości. Tylko wtedy, gdy ludzie zaakceptują Boskie dzieło w boskości, będą mogli osiągnąć zmiany w swoim usposobieniu, tylko wtedy będą mogli być nasyceni w swoim duchu; tylko wtedy, gdy do tego zostanie dodane dzieło w człowieczeństwie – Boskie pasterstwo, wsparcie i opieka – rezultaty Bożego dzieła zostaną osiągnięte w pełni. Sam Bóg praktyczny, o którym dziś mowa, działa zarówno w człowieczeństwie, jak i w boskości. Poprzez ukazanie się Boga praktycznego realizowane jest Jego zwykłe ludzkie dzieło i życie oraz Jego w pełni boskie dzieło. Jego człowieczeństwo i boskość łączą się w jedno, a dzieło obu jest osiągane słowami; czy to w człowieczeństwie, czy w boskości, wypowiada On słowa. Kiedy Bóg działa w człowieczeństwie, mówi językiem ludzkości, aby ludzie mogli się zaangażować i Go rozumieć. Jego słowa są wypowiadane wprost i łatwe do zrozumienia, tak aby mogły być przekazane wszystkim ludziom; bez względu na to, czy ci ludzie posiadają wiedzę, czy są słabo wykształceni, wszyscy mogą otrzymać słowa Boże. Boże dzieło w boskości jest również wypełniane przez słowa, ale jest pełne opieki, jest pełne życia, jest nieskażone ludzkimi ideami, nie wiąże się z ludzkimi preferencjami, nie ma ludzkich ograniczeń, znajduje się poza granicami

wszelkiego zwykłego człowieczeństwa, jest ono również realizowane w ciele, ale jest bezpośrednim wyrazem Ducha. Jeśli ludzie zaakceptują tylko działanie Boga w człowieczeństwie, wówczas ograniczą się do określonego zakresu, a w związku z tym będą wymagali stałego doglądania, przycinania i dyscyplinowania, aby nastąpiła w nich niewielka zmiana. Jednak bez działania lub obecności Ducha Świętego zawsze będą uciekać się do swoich starych dróg; tylko dzięki dziełu boskości te niedoskonałości i braki mogą być naprawione, tylko wtedy ludzie mogą zostać dopełnieni. Zamiast stałego doglądania i przycinania potrzebna jest pozytywna opieka, wykorzystywanie słów do nadrobienia wszystkich braków, wykorzystywanie słów do ujawnienia każdego stanu ludzi, wykorzystywanie słów do kierowania ich życiem, każdą wypowiedzią, każdym działaniem, do obnażania ich intencji i motywacji; to jest prawdziwe dzieło Boga praktycznego. A zatem w swojej postawie wobec Boga praktycznego powinienes zarówno podporządkować się Jego człowieczeństwu, rozpoznając i uznając Go, a ponadto powinienes również przyjąć boskie dzieło oraz słowa i słuchać ich. Pojawienie się Boga w ciele oznacza, że całe dzieło i wszystkie słowa Ducha Bożego dokonują się przez Jego zwykłe człowieczeństwo i przez Jego wcielone ciało. Innymi słowy, Duch Boży kieruje zarówno swoim ludzkim dziełem, jak i dokonuje dzieła boskości w ciele, a w Bogu wcielonym można dostrzec zarówno dzieło Boże w człowieczeństwie, jak i dzieło całkowicie boskie; jest to rzeczywiste znaczenie pojawienia się praktycznego Boga w ciele. Jeśli widzisz to wyraźnie, będziesz w stanie połączyć poszczególne aspekty Boga i przestaniesz przywiązywać zbyt wielką wagę do Jego dzieła w boskości i nie będziesz zbyt lekceważyć Jego dzieła w człowieczeństwie, nie będziesz popadać w skrajności, ani robić żadnych „objazdów”. Ogólnie rzecz ujmując, znaczeniem Boga praktycznego jest to, że dzieło Jego człowieczeństwa i Jego boskości, kierowane przez Ducha, jest wyrażane przez Jego ciało, tak aby ludzie widzieli, że jest On żywy i realistyczny, a także prawdziwy i rzeczywisty.

Dzieło Ducha Bożego w człowieczeństwie obejmuje pewne fazy przejściowe. Czyniąc człowieczeństwo doskonałym, pozwala On swemu człowieczeństwu otrzymać kierownictwo Ducha, według którego Jego człowieczeństwo jest w stanie zapewnić opiekę pasterską kościołom. Jest to jeden z wyrazów zwykłego Bożego dzieła. Jeśli zatem wyraźnie dostrzegasz zasady Bożego dzieła w człowieczeństwie, to będzie mało

prawdopodobne, abyś miał własne wyobrażenia o tym dziele. Niezależnie od wszystkiego Duch Boży nie może być w błędzie. Jest On prawy i bez błędu; nie zrobiłby niczego niewłaściwie. Dzieło boskie jest bezpośrednim wyrazem woli Bożej, bez ingerencji człowieczeństwa. Nie przechodzi udoskonalania, ale pochodzi bezpośrednio od Ducha. A jednak to, że może On działać w boskości, wynika z Jego zwykłego człowieczeństwa; nie jest to w najmniejszym stopniu nadprzyrodzone i wydaje się być wykonywane przez zwykłego człowieka. Bóg przyszedł z nieba na ziemię przede wszystkim po to, aby wyrazić słowa Boga przez ciało, aby dokończyć dzieło Ducha Bożego, posługując się ciałem.

fragment rozdziału „Powinieneś wiedzieć, że Bóg praktyczny jest Bogiem samym” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 135

Dzisiaj wiedza ludzi o praktycznym Bogu jest zbyt jednostronna, a ich rozumienie znaczenia wcielenia jest wciąż zbyt słabe. Jeśli chodzi o ciało Boże, poprzez Jego dzieło i słowa ludzie dostrzegają, że Duch Boży obejmuje tak wiele, w takiej obfitości. Ale niezależnie od tego Boże świadectwo ostatecznie pochodzi od Ducha Bożego: co Bóg czyni w ciele, jakimi zasadami kieruje się w swoim działaniu, co czyni w człowieczeństwie i co czyni w boskości. Ludzie muszą o tym wiedzieć. Dzisiaj możesz oddawać cześć tej osobie, ale w rzeczywistości wielbisz Ducha. Jest to minimum, które należy osiągnąć w wiedzy ludzi o Bogu wcielonym: znajomość istoty Ducha przez ciało, znajomość boskiego działania Ducha w ciele i ludzkiego działania w ciele, akceptacja wszystkich słów i wypowiedzi Ducha w ciele i dostrzeżenie, jak Duch Boży kieruje ciałem i demonstruje swoją moc w ciele. Oznacza to, że człowiek poznaje Ducha w niebie przez ciało; pojawienie się samego praktycznego Boga wśród ludzi rozwiało niejasne ludzkie koncepcje Boga; wielbienie praktycznego Boga przez ludzi zwiększyło ich posłuszeństwo Bogu, a przez boskie dzieło Ducha Bożego w ciele i dzieło człowieczeństwa w ciele człowiek otrzymuje objawienie i opiekę pasterską, i dokonują się zmiany w jego usposobieniu życiowym. Tylko to jest rzeczywistym znaczeniem pojawienia się Ducha w ciele, a ma to przede wszystkim na celu to, aby ludzie mogli się kontaktować z Bogiem, polegać na Bogu i zyskać wiedzę o Bogu.

Jaka przede wszystkim powinna być postawa ludzi wobec praktycznego Boga? Co wiesz o wcieleniu, o pojawieniu się Słowa w ciele, o pojawieniu się Boga w ciele, o czynach praktycznego Boga? A o czym się dzisiaj głównie mówi? Wcielenie, przyjście Słowa w ciele i pojawienie się Boga w ciele – zagadnienia te muszą zostać zrozumiane. Z uwagi na waszą postawę i obecny wiek, musicie stopniowo dochodzić do ich zrozumienia w trakcie waszych doświadczeń życiowych i musicie posiadać jasną wiedzę na ich temat. Proces, przez który ludzie doświadczają Bożych słów, jest taki sam jak proces, przez który poznają pojawienie się Bożych słów w ciele. Im bardziej ludzie doświadczają słów Boga, tym bardziej poznają Ducha Bożego; doświadczając Bożych słów, ludzie pojmują zasady działania Ducha i poznają samego praktycznego Boga. W rzeczywistości, kiedy Bóg udoskonala ludzi i ich pozyskuje, sprawia, że poznają czyny Boga praktycznego; używa On dzieła Boga praktycznego, aby pokazać ludziom rzeczywiste znaczenie wcielenia i aby pokazać im, że Duch Boży rzeczywiście pojawił się przed ludźmi. Kiedy ludzie są pozyskiwani przez Boga i przez Niego doskonaleni, podbijają ich wyrażenia praktycznego Boga, zmieniają ich słowa praktycznego Boga, który przekazuje swoje życie do ich wnętrza, wypełniając je tym, czym On jest (czy to swym człowieczeństwem, czy boskością), napelniając ich treścią swych słów i sprawiając, że ludzie żyją według Jego słów. Kiedy Bóg pozyskuje ludzi, czyni to przede wszystkim za pomocą słów i wypowiedzi Boga praktycznego, aby uporać się z ludzkimi brakami oraz osądzić i ukazać ich buntownicze usposobienie, powodując, że ludzie zyskują to, czego potrzebują, i pokazując im, że Bóg zstąpił do ludzi. Co najważniejsze, dziełem wykonywanym przez praktycznego Boga jest wybawienie każdego człowieka od wpływu szatana, zabranie go z ziemi skażenia i usunięcie jego zepsutego usposobienia. Najgłębszym znaczeniem bycia pozyskanym przez Boga praktycznego jest zdolność do przyjęcia Boga praktycznego jako wzorca, przykładu, i życia zwykłym człowieczeństwem, do postępowania zgodnie ze słowami i wymaganiami Boga praktycznego, bez najmniejszego odchylenia czy odstępstwa, praktykowania tego, co On mówi, oraz do osiągnięcia tego, co On zechce. W ten sposób zostaniesz pozyskany przez Boga. Kiedy jesteś pozyskiwany przez Boga, obejmuje cię nie tylko działanie Ducha Świętego, ale przede wszystkim jesteś w stanie żyć według wymagań Boga praktycznego. Samo objęcie działaniem Ducha Świętego nie oznacza, że masz życie. Kluczem jest to, czy jesteś w stanie postępować zgodnie z

wymaganiami Boga praktycznego, które odnoszą się do tego, czy możesz być pozyskanym przez Boga. Te sprawy są najwyższym znaczeniem dzieła Boga praktycznego w ciele. Oznacza to, że Bóg zyskuje grupę ludzi poprzez prawdziwe i rzeczywiste ukazanie się w ciele, bycie żywym i realistycznym, bycie widzianym przez ludzi, rzeczywiste wykonywanie dzieła Ducha w ciele i działanie jako przykład dla ludzi w ciele. Pojawienie się Boga w ciele ma przede wszystkim umożliwić ludziom zobaczenie prawdziwych czynów Bożych, zmaterializowanie się w ciele bezkształtnego Ducha i pozwolenie ludziom, aby Go zobaczyli i dotknęli. W ten sposób ci, którzy stają się przez Niego dopełnieni, będą żyć w pełni w zgodzie z Nim, będą pozyskani przez Niego i będzie On miał w nich upodobanie. Gdyby Bóg przemawiał tylko w niebie, a tak naprawdę nie przyszedł na ziemię, to ludzie nadal nie byłiby w stanie poznać Boga, byłiby tylko w stanie głosić Boże czyny, używając pustej teorii i nie uznawaliby Bożych słów za rzeczywistość. Bóg przyszedł na ziemię przede wszystkim po to, by być wzorem i przykładem dla tych, którzy mają być przez Boga pozyskiwani. Tylko w ten sposób ludzie mogą rzeczywiście poznać Boga i dotknąć Boga i Go zobaczyć, tylko wtedy mogą naprawdę zostać przez Niego pozyskani.

fragment rozdziału „Powinieneś wiedzieć, że Bóg praktyczny jest Bogiem samym” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 136

Dzieło wcielonego Boga składa się z dwóch części. Za pierwszym razem, gdy stał się ciałem, ludzie nie wierzyli w Niego ani Go nie znali i przybili Jezusa do krzyża. Również za drugim razem ludzie nie uwierzyli w Niego, a tym bardziej Go nie poznali i po raz kolejny przybili Chrystusa do krzyża. Czyż człowiek nie jest wrogiem Boga? Jeśli człowiek Go nie zna, jak może być blisko Boga? I jak może być zdolny do świadczenia o Bogu? Czy twierdzenia o umiłowaniu Boga, służbie Bogu, uwielbieniu Boga nie są wszystkie zwodniczymi kłamstwami? Jeśli poświęcisz swoje życie tym nierealnym, niepraktycznym rzeczom, czy nie trudzisz się na próżno? W jaki sposób możesz być blisko Boga, skoro nawet nie wiesz, kim jest Bóg? Czy takie dążenie nie jest mgliste i abstrakcyjne? Czy nie jest to oszustwo? Jak można być blisko Boga? Jakie jest praktyczne znaczenie relacji z Bogiem? Czy możesz mieć relację z Duchem Świętym? Czy widzisz, jak wielki i wywyższony jest Duch Święty? Być blisko niewidzialnego,

nieuchwytnego Boga – czy nie jest to niejasne i abstrakcyjne? Jakie jest praktyczne znaczenie takiego dążenia? Czy to wszystko nie są zwodnicze kłamstwa? To, do czego dążysz, to być blisko Boga, a jednak w rzeczywistości jesteś szatańskim psem, bo nie znasz Boga i dążysz do nieistniejącego „Boga wszechrzeczy”, który jest niewidzialny, nieuchwytny i działa według twojego własnego wyobrażenia. Mówiąc ogólnie, takim „bogiem” jest szatan, a praktycznie rzecz biorąc, ty sam. Dążysz do tego, aby być blisko samego siebie, ale nadal mówisz, że dążysz do relacji z Bogiem. Czy to nie jest bluźnierstwo? Jaka jest wartość takiego dążenia? Jeśli Duch Boży nie staje się ciałem, wtedy substancja Boża jest tylko niewidzialnym, nienamacalnym Duchem życia, bezkształtnym i amorficznym, niematerialnym, niedostępnym i niezrozumiałym dla człowieka. Jak człowiek może być blisko takiego bezcielesnego, cudownego, niezgłębionego Ducha? Czy to nie żart? Takie absurdalne rozumowanie jest pozbawione podstaw i niepraktyczne. Człowiek będący stworzeniem jest z natury inny niż Duch Boży, więc jak mogą być sobie bliscy? Jeśli Duch Boży nie spełniłby się w ciele, jeśli Bóg nie stałby się ciałem i nie ukorzył Samego siebie, stając się stworzeniem, to człowiek będący stworzeniem byłby niezdolny do relacji z Nim, a zarazem nie byłby w stanie jej mieć i oprócz tych pobożnych wierzących, którzy mogą mieć szansę, aby być blisko Boga gdy ich dusze pójdą do nieba, większość ludzi nie będzie w stanie mieć relacji z Duchem Bożym. A jeśli człowiek chce być blisko Boga w niebie pod kierunkiem Boga wcielonego, czyż w sposób zadziwiający i głupi nie czyni z siebie kogoś odczłowieczonego? Człowiek dąży jedynie do „wierności” wobec niewidzialnego Boga i nie zwraca najmniejszej uwagi na Boga, którego można zobaczyć, ponieważ tak łatwo jest dążyć do niewidzialnego Boga – człowiek może to robić, tak jak lubi. Ale dążenie do Boga widzialnego nie jest już tak łatwe. Człowiek, który szuka niejasnego Boga jest absolutnie niezdolny do pozyskania Boga, bo rzeczy, które są mgliste i abstrakcyjne, są ludzkimi wyobrażeniami i człowiek nie może ich pozyskać. Jeśli Bóg, który zstąpił do was, byłby wyniosłym i wywyższonym Bogiem, który byłby dla was niedostępny, to jak moglibyście pojąć Jego wolę? Jak moglibyście Go poznać i zrozumieć? Jeśli wykonywałby On tylko własne dzieło i nie kontaktowałby się z ludźmi lub nie posiadał normalnego człowieczeństwa i był niedostępny dla zwykłych śmiertelników, to wtedy – nawet jeśli wykonałby dla was wielkie dzieło, ale wy nie mielibyście z Nim kontaktu i nie bylibyście w stanie Go zobaczyć – jak moglibyście Go poznać? Gdyby nie to ciało

posiadające zwykłe człowieczeństwo, człowiek nie miałby możliwości poznania Boga; tylko z powodu wcielenia Boga człowiek kwalifikuje się do tego, by mieć relację z Bogiem posiadającym ciało. Człowiek staje się bliski Bogu, ponieważ wchodzi z Nim w kontakt, ponieważ żyje razem z Nim i dotrzymuje Mu towarzystwa, a więc stopniowo Go poznaje. Gdyby tak nie było, czy dążenie człowieka nie poszłoby na marne? To znaczy, że nie tylko dzięki Bożemu dziełu człowiek jest w stanie mieć relację z Bogiem, ale z powodu realności i normalności Boga wcielonego. Tylko dlatego, że Bóg staje się ciałem, człowiek ma szansę, aby wykonać swój obowiązek, a także możliwość, aby oddać cześć prawdziwemu Bogu. Czyż nie jest to najbardziej realna i praktyczna prawda? Czy teraz nadal chcesz mieć relację z Bogiem w niebie? Tylko wtedy, gdy Bóg uniża się do pewnego stopnia, to znaczy, tylko wtedy, gdy Bóg staje się ciałem, człowiek może mieć z Nim relację i być Jego powiernikiem. Bóg jest z Ducha. Jak człowiek mógłby być zdolny, aby mieć relację z Duchem, który jest tak wywyższony i niezgłębiony? Tylko wtedy, gdy Duch Boży zstępuje do ciała i staje się stworzeniem o takim samym wyglądzie jak człowiek, człowiek może zrozumieć Jego wolę i faktycznie być przez Niego pozyskanym. On mówi i działa w ciele, uczestniczy w radościach, smutkach i utrapieniach człowieka, żyje w tym samym świecie, co człowiek, chroni człowieka i prowadzi go, a przez to oczyszcza człowieka i pozwala człowiekowi dostąpić Jego zbawienia oraz Jego błogosławieństwa. Gdy człowiek dostąpi tych rzeczy, to naprawdę rozumie Bożą wolę i tylko wtedy może mieć relację z Bogiem. Tylko to jest praktyczne. Gdyby Bóg był niewidzialny i nieuchwytny dla człowieka, jak człowiek mógłby być blisko Niego? Czyż nie jest to pusta doktryna?

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy znają Boga i Jego dzieło, mogą zadowolić Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 137

Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, wykonuje jedynie swoje dzieło w ramach swojej boskiej natury. Właśnie to niebiański Duch powierzył wcielonemu Bogu. Kiedy Bóg przychodzi, jedynie przemawia w różnych miejscach ziemi, by nadać rozgłos swoim wypowiedziom na różne sposoby i z różnych perspektyw. Jego głównym celem i zasadą działania jest zaopatrywanie i nauczanie człowieka. Bóg nie angażuje się w takie rzeczy jak relacje międzyludzkie czy szczegóły życia ludzi. Jego najważniejsza służba polega

na przemawianiu w imieniu Ducha. Oznacza to, że kiedy Duch Boży ukazuje się namacalnie w ciele, troszczy się jedynie o życie człowieka i uwalnia prawdę. Nie angażuje się w dzieło człowieka, czyli nie uczestniczy w dziele człowieczeństwa. Ludzie nie mogą wykonywać boskiego dzieła, a Bóg nie uczestniczy w dziele wykonywanym przez ludzi. Przez te wszystkie lata, odkąd Bóg przyszedł na ziemię, by wykonywać swoje dzieło, zawsze czynił to przez ludzi. Ludzi tych nie można jednak uważać za wcielonego Boga, a jedynie za ludzi, których Bóg użył. Tymczasem dzisiejszy Bóg może mówić bezpośrednio z perspektywy boskiej natury, posyłając głos Ducha i wykonując dzieło w Jego imieniu. Wszyscy ci, którymi na przestrzeni tych wieków Bóg się posłużył, są również przykładami Bożego Ducha działającego w ciele, zatem dlaczego nie można nazwać ich Bogiem? Dzisiejszy Bóg jest także Duchem Bożym wykonującym dzieło bezpośrednio w ciele, i Jezus również był Duchem Bożym wykonującym dzieło w ciele; obaj są nazywani Bogiem. Jaka wobec tego jest różnica? Ludzie, których na przestrzeni wieków Bóg użył, są zdolni do normalnego myślenia i rozumowania. Wszyscy oni rozumieją zasady ludzkiego postępowania. Mają normalne ludzkie idee i są wyposażeni we wszystkie rzeczy, jakie zwykli ludzie powinni posiadać. Większość z nich posiada wyjątkowy talent i wrodzoną inteligencję. Działając w tych ludziach, Duch Boży wykorzystuje ich talenty, które są darami danymi przez Boga. Duch Boży czyni użytek z tych talentów, wykorzystując ich mocne strony do służby Bogu. Istota Boga jest jednak wolna od idei i myśli, niezanieczyszczona ludzkimi intencjami, a nawet brak jej tego, co posiadają zwykli ludzie. Oznacza to, że Bóg nie jest nawet obeznany z zasadami ludzkiego postępowania. Tak właśnie jest, gdy dzisiejszy Bóg przychodzi na ziemię. Jego dzieło i słowa są niezmaczone ludzkimi intencjami czy ludzką myślą, lecz są bezpośrednim przejawem intencji Ducha; działa On bezpośrednio w imieniu Boga. Oznacza to, że Duch przemawia bezpośrednio, czyli boskość bezpośrednio wykonuje dzieło i w żadnym stopniu nie uczestniczą w tym intencje człowieka. Innymi słowy, wcielony Bóg bezpośrednio reprezentuje boską naturę, jest pozbawiony ludzkich myśli i idei, nie ma też zrozumienia zasad ludzkiego postępowania. Gdyby działała sama tylko boska natura (to znaczy, gdyby działał tylko sam Bóg), dzieło Boże nie mogłoby zostać przeprowadzone na ziemi. Zatem gdy Bóg przychodzi na ziemię, musi mieć niewielką grupę ludzi, których używa, by wykonać dzieło w ramach człowieczeństwa, w połączeniu z dziełem, jakie wykonuje w boskiej naturze. Innymi słowy, wykorzystuje

ludzkie dzieło, by podtrzymywać swoje boskie dzieło. W przeciwnym razie nie byłoby sposobu, aby człowiek wszedł w bezpośredni kontakt z dziełem boskiej natury. Tak właśnie przedstawiała się sytuacja Jezusa i Jego uczniów. W czasie swojego pobytu na tym świecie Jezus unieważnił stare prawa i ustanowił nowe przykazania. Wypowiedział też wiele słów. Całe to dzieło dokonało się w ramach boskiej natury. Wszyscy inni, na przykład Piotr, Paweł i Jan, oparli swoje późniejsze dzieło na fundamencie słów Jezusa. Oznacza to, że Bóg rozpoczął swoje dzieło w tym wieku, zapoczątkowując Wiek Łaski, czyli wprowadził nową erę, unieważniając starą i wypełniając słowa „Bóg jest Początkiem i Końcem”. Innymi słowy, człowiek musi wykonywać ludzkie dzieło na fundamencie dzieła boskiej natury. Gdy Jezus powiedział już wszystko, co miał powiedzieć, i ukończył swe dzieło na ziemi, opuścił człowieka. Później wszyscy ludzie w swojej pracy kierowali się zasadami wyrażonymi w Jego słowach i praktykowali zgodnie z prawdami, o których mówił. Wszyscy ci ludzie pracowali dla Jezusa. Gdyby dzieło to wykonywał sam Jezus, to bez względu na to, ile słów by wypowiedział, ludzie wciąż nie byłiby w stanie wejść w kontakt z Jego słowami, ponieważ działał On w ramach boskiej natury i mógł jedynie przemawiać słowami boskiej natury, nie mógłby więc wyjaśnić niczego w taki sposób, aby zwykli ludzie mogli zrozumieć Jego słowa. Musiał zatem mieć apostołów i proroków, którzy przyszli po Nim, aby uzupełnić Jego dzieło. Oto zasada, według której wcielony Bóg wykonuje swoje dzieło – używa wcielonego ciała, aby przemawiać i działać po to, by wypełnić dzieło boskiej natury, a następnie używa kilku, a być może większej liczby ludzi według serca Boga, by uzupełnili Jego dzieło. Zatem Bóg używa ludzi według Jego serca, aby trudnili się pracą pasterską i podlewaniem człowieczeństwa, żeby ludzie wybrani przez Boga mogli wkroczyć w rzeczywistość prawdy.

Jeśli Bóg, przychodząc w ciele, wykonywałby jedynie dzieło boskiej natury nie mając do swojej dyspozycji kilku ludzi bliskich sercu Boga, którzy z Nim współpracują, wtedy nie byłoby sposobu, aby człowiek zrozumiał wolę Bożą czy wszedł w kontakt z Bogiem. Bóg musi używać zwykłych ludzi bliskich Jego sercu, aby wypełniali to dzieło, opiekowali się kościołami i służyli im za pasterzy, dochodząc do poziomu, na którym procesy poznawcze i umysł zdolne są do przywołania. Innymi słowy, Bóg używa niewielkiej liczby ludzi bliskich Jego sercu by „przetłumaczyć” dzieło, jakie czyni w swej

boskiej naturze, aby mogło zostać otwarte, to znaczy przekształcić język boski na język ludzki, aby ludzie mogli wszystko pojąć i zrozumieć. Gdyby Bóg tak nie postąpił, nikt nie zrozumiałby boskiego języka Boga, ponieważ ludzie bliscy sercu Boga są mniejszością, a zdolność człowieka do pojmowania jest słaba. Dlatego właśnie Bóg wybiera tę metodę jedynie wtedy, gdy działa we wcielonym ciele. Gdyby istniało tylko dzieło boskiej natury, nie byłoby sposobu, aby człowiek poznał Boga czy był z Nim w kontakcie, ponieważ człowiek nie rozumie Bożego języka. Człowiek jest w stanie zrozumieć ten język jedynie za pośrednictwem ludzi bliskich sercu Boga, którzy objaśniają Jego słowa. Jednakże, gdyby tylko tacy ludzie działali w człowieczeństwie, mogłoby to jedynie zachować zwyczajne życie człowieka, ale nie mogłoby zmienić jego usposobienia. Wtedy dzieło Boga nie mogłoby się rozpocząć na nowo; byłyby tylko te same stare pieśni, te same stare frazesy. Jedynie przez pośrednictwo wcielonego Boga, który mówi wszystko, co ma być powiedziane i czyni wszystko, co ma być wykonane w czasie swego wcielenia, po którym ludzie działają i doświadczają według Jego słów, tylko w ten sposób ich życiowe usposobienie będzie mogło się zmienić i będą oni w stanie płynąć z czasem. Ten, który działa w boskiej naturze reprezentuje Boga, podczas gdy ci, którzy działają w człowieczeństwie są ludźmi użytymi przez Boga. Oznacza to, że wcielony Bóg różni się zasadniczo od ludzi użytych przez Boga. Wcielony Bóg jest w stanie wykonać dzieło boskiej natury, podczas gdy ludzie użyci przez Boga nie są. Na początku każdego wieku, Duch Boży przemawia osobiście, by rozpocząć nową erę i wprowadzić człowieka w nowy początek. Kiedy kończy przemawiać, oznacza to, że Boże dzieło w Jego boskiej naturze zostało ukończone. Następnie, wszyscy ludzie podążają za tymi, których użył Bóg, i wkraczają w życiowe doświadczenie. Z tych samych powodów jest to też etap, w którym Bóg wprowadza człowieka w nowy wiek i daje każdemu nowy początek. Na tym kończy się dzieło Boże w ciele.

fragment rozdziału „Podstawowa różnica między wcielonym Bogiem a ludźmi użytymi przez Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 138

Bóg przychodzi na ziemię nie po to, by udoskonalić swoje zwykłe człowieczeństwo. Nie przychodzi by działać w zwykłym człowieczeństwie, tylko po to, by wykonywać dzieło boskiej natury w zwykłym człowieczeństwie. To, co Bóg mówi o zwykłym

człowieczeństwie nie jest tym, co człowiek sobie wyobraża. Człowiek definiuje „zwykłe człowieczeństwo” jako posiadanie żony męża, synów czy córek. To dowody na to, że ktoś jest zwyczajną osobą. Lecz Bóg nie widzi tego, w ten sposób. Postrzega zwyczajne człowieczeństwo jako posiadanie zwykłych ludzkich myśli, zwykłego życia i bycie wydanym na świat przez zwykłych ludzi. Jednak Jego zwyczajność nie polega na posiadaniu żony czy męża i dzieci w sposób, w jaki człowiek pojmuje zwyczajność. To znaczy, że dla człowieka, zwyczajne człowieczeństwo, o którym mówi Bóg, jest tym, co człowiek uznałby za brak człowieczeństwa, niemal całkowicie pozbawione emocji i najwyraźniej wyzbyte cielesnych potrzeb, jak w przypadku Jezusa, który tylko zewnętrze przypominał zwykłą osobę i przyjął wygląd zwyczajnej osoby, lecz w gruncie rzeczy nie posiadał w pełni tego wszystkiego, co zwykła osoba powinna posiadać. To pokazuje, że istota wcielonego Boga nie obejmuje całości zwyczajnego człowieczeństwa, lecz jedynie część tych rzeczy, w które ludzie powinni być wyposażeni, aby podtrzymywać rutynę zwykłego życia ludzkiego i zwykłych sił umysłu człowieka. Jednakże te rzeczy nie mają nic wspólnego z tym, co człowiek uważa za zwyczajne człowieczeństwo. Są tym, co wcielony Bóg powinien posiadać. Aczkolwiek, są i tacy, którzy utrzymują, że Bóg wcielony może posiadać zwyczajne człowieczeństwo jedynie wtedy, gdy ma żonę, synów i córki, czyli rodzinę. Bez tego wszystkiego, jak twierdzą, nie jest On zwyczajną osobą. Zatem pytam cię: „Czy Bóg ma żonę? Czy to możliwe, aby Bóg miał męża? Czy Bóg może mieć dzieci?”. Czyż nie są to błędne przekonania? Jednakże Bóg wcielony nie może wyskoczyć ze skalnej szczeliny ani spaść z nieba. Może jedynie urodzić się w zwyczajnej ludzkiej rodzinie. Dlatego też ma rodziców i siostry. To są rzeczy, które zwyczajne człowieczeństwo wcielonego Boga powinno mieć. Tak było w przypadku Jezusa. Jezus miał ojca i matkę, siostry i braci. Wszystko to było zwyczajne. Gdyby jednak miał żonę i synów i córki, wtedy nie byłoby to zwyczajne człowieczeństwo, jakie Bóg zamierzył dla wcielonego Boga. Gdyby tak było, nie byłby w stanie działać w imieniu boskiej natury. A właśnie dlatego, że nie miał On żony ani dzieci, a jednak urodził się zwyczajnym ludziom w zwyczajnej rodzinie, był w stanie wykonywać dzieło boskiej natury. Aby wyjaśnić to bliżej, Bóg uznaje za zwyczajną osobę, taką która urodziła się w zwyczajnej rodzinie. Jedynie taka osoba kwalifikuje się do wypełniania dzieła boskiej natury. Z drugiej strony, gdyby taka osoba miała żonę, dzieci czy męża, nie byłaby w stanie wykonywać dzieła boskiej natury,

ponieważ posiadałaby jedynie zwyczajne człowieczeństwo, jakie muszą mieć ludzie, a nie zwyczajne człowieczeństwo jakiego wymaga Bóg. To, co Bóg uważa, że istnieje i to co ludzie rozumieją, to zazwyczaj dwie zupełnie nieprzystające do siebie rzeczy. Na tym etapie Bożego dzieła wiele przeczy pojęciom ludzi i znacznie się od nich różni. Można powiedzieć, że ten etap Bożego dzieła polega całkowicie na praktycznym działaniu boskiej natury, na którym człowieczeństwo odgrywa rolę wspierającą. Ponieważ Bóg przychodzi na ziemię, by samodzielnie wykonać swoje dzieło, zamiast pozwolić człowiekowi przyłożyć do niego ręce, dlatego też sam się wciela (w niedoskonałą, zwyczajną osobę), aby swoje dzieło wykonać. Wykorzystuje wcielenie do obdarowania ludzkości nowym wiekiem, opowiedzenia ludziom o następnych etapach w Jego dziele i poproszenia ich, aby działali w zgodzie ze ścieżką opisaną w Jego słowach. Na tym Bóg kończy swoje dzieło w ciele i ma właśnie opuścić ludzkość, nie przebywając już w ciele zwyczajnego człowieczeństwa, lecz raczej odsuwając się od człowieka, aby zająć się wykonywaniem części swego dzieła. Następnie, używając ludzi bliskich Jego sercu, kontynuuje dzieło na ziemi pośród tej grupy ludzi, w ich człowieczeństwie.

fragment rozdziału „Podstawowa różnica między wcielonym Bogiem a ludźmi użytymi przez Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 139

Wcielony Bóg nie może zostać z człowiekiem na zawsze, ponieważ ma wiele innej pracy do wykonania. Nie może być związany z ciałem i musi się go pozbyć, aby wykonać pracę, którą musi wykonać, nawet jeśli wykonuje ją na obraz ciała. Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, nie czeka aż przybierze postać jaką zwyczajna osoba powinna osiągnąć przed śmiercią i opuszcza ludzkość. Nie ma znaczenia jak stare jest Jego ciało, kiedy Jego dzieło zostaje ukończone. Coś takiego jak wiek dla Niego nie istnieje, nie liczy swoich dni według długości życia człowieka, tylko kończy swe życie w ciele zgodnie z etapami swojego dzieła. Mogą być tacy, którzy uważają, że Bóg przychodząc w ciele musi rozwinać się do określonego etapu, stać się dorosłym, dożyć starości i odejść dopiero wtedy, gdy zawiedzie ciało. To ludzkie wyobrażenie. Bóg nie działa w ten sposób. Przychodzi w ciele jedynie po to, by wykonać dzieło, które ma wykonać, a nie po to, by żyć zwyczajnym życiem człowieka, urodzić się rodzicom, dorosnąć, założyć rodzinę i podjąć pracę, posiadać dzieci ani też doświadczać wzlotów i upadków – to

wszystko są zwyczajne czynności człowieka. Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, to Duch Boży przyobleka się w ciało, przychodząc w cieło, lecz Bóg nie żyje życiem zwyczajnego człowieka. Przychodzi jedynie, aby wypełnić jedną część swego planu zarządzania. Potem opuści ludzkość. Kiedy przychodzi w cieło, Duch Boży nie udoskonala zwyczajnego człowieczeństwa w cieło. Zamiast tego boska natura zaczyna działać bezpośrednio w czasie wyznaczonym wcześniej przez Boga. Później, po wykonaniu wszystkiego co ma być wykonane i całkowitym wywiązaniu się ze swojej służby, dzieło Ducha Bożego na tym etapie dobiega końca, podobnie jak życie wcielonego Boga, bez względu na to czy Jego cielesne ciało dożyło do swojego końca. Inaczej mówiąc, niezależnie od etapu życia, który osiągnie i niezależnie od tego, jak długo żyje na ziemi, o wszystkim decyduje dzieło Ducha. Nie ma to nic wspólnego z tym, co człowiek uważa za zwyczajne człowieczeństwo. Weźmy za przykład Jezusa. Żył w cieło przez trzydzieści trzy i pół roku. W kontekście długości życia ciała człowieka nie powinien był umrzeć w tym wieku ani nie powinien był odejść. Duch Boży nie troszczył się tym jednak w najmniejszym stopniu. Z chwilą ukończenia Jego dzieła ciało zostało zabrane, zniknęło wraz z Duchem. Jest to zasada, według której działa Bóg w cieło. Mówiąc dokładniej, człowieczeństwo Boga wcielonego nie jest najważniejsze. Mówiąc raz jeszcze, przychodzi na ziemię nie po to by prowadzić życie zwyczajnego człowieka. Nie rozpoczyna najpierw zwyczajnego ludzkiego życia, żeby następnie zacząć działać. Dopóki rodzi się w zwyczajnej ludzkiej rodzinie, może wykonywać dzieło boskiej natury, dzieło, które nie jest splamione intencjami człowieka, które nie jest cielesne, które z pewnością nie przejmuje zwyczajów społecznych ani nie obejmuje ludzkich myśli czy pojęć, a co więcej takie, które nie zawiera filozofii życiowych człowieka. Oto dzieło, jakie zamierza wykonać wcielony Bóg i jest to również praktyczne znaczenie Jego wcielenia. Bóg przychodzi w cieło przede wszystkim po to, by wykonać etap dzieła, który musi się dokonać w cieło, bez przechodzenia przez inne trywialne procesy, a co do innych doświadczeń zwyczajnego człowieka, On ich nie ma. Dzieło, które wcielonemu ciału Boga musi wykonać, nie obejmuje zwykłych ludzkich doświadczeń. Bóg zatem przychodzi w cieło, aby wykonać dzieło, które musi dokonać się w cieło. Reszta nie ma z Nim nic wspólnego. Nie przechodzi On przez wiele trywialnych procesów. Jak tylko Jego dzieło zostanie ukończone, znaczenie wcielenia również się skończy. Sfinalizowanie tego etapu oznacza, że dzieło, jakiego musi dokonać w cieło zostało ukończone i że służba

Jego ciała dobiegła końca. Nie może On przecież działać w ciele bez końca. Musi przejść do innego miejsca, by działać, do miejsca poza ciałem. Tylko w ten sposób Jego dzieło stanie się jeszcze bardziej kompletne i lepiej rozwinięte. Bóg działa według swego pierwotnego planu. Doskonale się orientuje, jakie dzieło musi wykonać i jakie dzieło zostało ukończone. Bóg prowadzi każdego osobno ścieżką, którą z góry określił. Nikt nie może tego uniknąć. Tylko ci, którzy obierają za przewodnika Bożego Ducha, będą mogli wejść do odpoczynku. Być może w późniejszym dziele, Bóg nie będzie przemawiał w ciele, by prowadzić człowieka, lecz Duch w namacalnej formie będzie kierował życiem człowieka. Tylko wtedy człowiek będzie mógł konkretnie dotknąć Boga, patrzeć na Niego i jeszcze pełniej wejść w rzeczywistość, jakiej Bóg wymaga, aby zostać udoskonalonym przez praktycznego Boga. Oto dzieło, którego Bóg zamierza dokonać, co planował już od dawna. Dzięki temu powinniście wszyscy zobaczyć ścieżkę, którą należy podążać!

fragment rozdziału „Podstawowa różnica między wcielonym Bogiem a ludźmi użytymi przez Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 140

Bóg stał się ciałem nazywa się Chrystusem, zatem Chrystus, który może dać ludziom prawdę, nazywa się Bogiem. Nie ma w tym nic przesadnego, bo On posiada istotę Boga, i posiada Boże usposobienie i mądrość w swoim dziele, które są nieosiągalne dla człowieka. Ci, którzy nazywają się Chrystusem, ale nie mogą wykonać dzieła Bożego, są oszustami. Chrystus jest nie tylko objawieniem się Boga na ziemi, lecz także szczególnym ciałem przyjętym przez Boga, gdy wykonuje on i doprowadza do końca swoje dzieło pośród ludzi. To ciało nie jest takim, które może być zastąpione przez każdego człowieka, ale takim, które może odpowiednio ponieść Boże dzieło na ziemi, i wyrazić usposobienie Boga, dobrze reprezentować Boga i dać człowiekowi życie. Prędzej czy później wszyscy ci, którzy udają Chrystusa, upadną, bo choć twierdzą, że są Chrystusem, to nie posiadają żadnej części istoty Chrystusa. Dlatego mówię, że autentyczność Chrystusa nie może być określona przez człowieka, ale odpowiada za nią i decyduje o niej Sam Bóg. Zatem jeśli naprawdę chcesz szukać drogi życia, musisz najpierw przyznać, że to właśnie przez przyjście na ziemię Bóg dokonuje dzieła obdarzenia człowieka drogą życia i że to właśnie w dniach ostatecznych On

przychodzi na ziemię, aby obdarzyć człowieka drogą życia. To nie jest przeszłość; dzieje się tak dzisiaj.

Chrystus dni ostatecznych przynosi życie i przynosi trwałą i wieczną drogę prawdy. Prawda ta jest drogą, przez którą człowiek zyska życie i jedyną drogą, przez którą człowiek pozna Boga i zyska aprobatę Boga. Jeśli nie szukasz drogi życia zapewnianej przez Chrystusa dni ostatecznych, to nigdy nie uzyskasz aprobaty Jezusa i nigdy nie będziesz uznany za godnego przejścia przez bramę królestwa niebios, bo jesteś zarówno marionetką, jak i więźniem historii. Ci, którzy są kontrolowani przez przepisy, przez litery i otoczeni przez historię, nigdy nie będą w stanie dostąpić życia i nigdy nie będą w stanie uzyskać wieczystej drogi życia. Dzieje się tak dlatego, że jedyne, co mają, to mętna woda, do której lgną od tysięcy lat, zamiast wody życiodajnej, która wypływa z tronu. Ci, którzy nie otrzymują wody życia, na zawsze pozostaną trupami, zabawkami szatana i synami piekła. Jak więc mogą ujrzeć Boga? Jeżeli będziesz starać się trzymać przeszłości i jedynie utrzymywać rzeczy takimi, jakimi są, stojąc w miejscu, i nie spróbujesz zmienić status quo i nie odrzucisz historii, to czy nie będziesz zawsze przeciw Bogu? Kroki Bożego dzieła są rozległe i potężne, jak gwałtowne fale i przetaczające się grzmoty – jednak siedzisz i biernie oczekujesz zniszczenia, trzymając się swojego szaleństwa i nie robiąc nic. Jak zatem możesz być uważany za kogoś, kto podąża śladami Baranka? Jak możesz uzasadnić Boga, którego się trzymasz, jako Boga, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary? A jak słowa twoich pożółkłych ksiąg przeniosą cię w nową erę? Jak mogą doprowadzić cię do szukania kroków Bożego dzieła? I jak mogą cię zabrać do nieba? To, co trzymasz w rękach, to litery, które mogą zapewnić zaledwie chwilową pociechę, a nie prawdy, które są w stanie dać życie. Wersety, które czytasz, są tym, co może tylko wzbogacić twój język, a nie słowami mądrości, które mogą ci pomóc poznać ludzkie życie, ani tym bardziej ścieżkami, które mogą cię doprowadzić do doskonałości. Czy ta rozbieżność nie skłania cię do refleksji? Czy nie pozwala ci to zrozumieć ukrytych tajemnic? Czy jesteś w stanie na własną rękę dostać się do nieba, aby spotkać Boga? Czy bez przyjścia Boga możesz zabrać sam siebie do nieba, aby cieszyć się szczęściem rodzinnym z Bogiem? Czy nadal marzysz? Sugeruję więc, abys przestał marzyć i przyjrzał się, kto teraz pracuje, kto teraz wykonuje dzieło ratowania człowieka w dniach ostatecznych. W

przeciwnym razie, nigdy nie zyskasz prawdy i nigdy nie dostąpisz życia.

Ci, którzy chcą zyskać życie bez polegania na prawdzie głoszonej przez Chrystusa, są najbardziej niedorzecznymi ludźmi na ziemi, a ci, którzy nie akceptują drogi życia przyniesionej przez Chrystusa, gubią się w mrzonkach. Dlatego mówię, że ludzie, którzy nie akceptują Chrystusa dni ostatecznych, będą na zawsze wzgardzeni przez Boga. Chrystus jest bramą człowieka do królestwa w dniach ostatecznych, której nikt nie może pominąć. Nikt nie może być doskonalony przez Boga inaczej niż poprzez Chrystusa. Wierzysz w Boga, a więc musisz zaakceptować Jego słowa i być posłuszny Jego drodze. Nie wolno ci myśleć tylko o uzyskaniu błogosławieństw bez otrzymania prawdy, ani przyjęcia zapewnienia życia. Chrystus przychodzi w dniach ostatecznych, aby wszyscy, którzy naprawdę w Niego wierzą, mogli otrzymać życie. Jego dzieło ma na celu zakończenie starego wieku i wejście w nową erę, i jest drogą, która muszą obrać wszyscy, którzy chcą do niej wkroczyć. Jeśli nie jesteś w stanie Go uznać, a zamiast tego potępiasz Go, bluźnisz przeciwko Niemu lub nawet Go prześladujesz, to jesteś skazany na wieczny ogień i nigdy nie wejdiesz do królestwa Bożego. Chrystus jest bowiem Sam w sobie wyrazem Ducha Świętego, wyrazem Boga, Tego, któremu Bóg powierzył do wykonania swoje dzieło na ziemi. Dlatego mówię, że jeśli nie potrafisz zaakceptować wszystkiego, co robi Chrystus w dniach ostatecznych, to bluźnisz przeciwko Duchowi Świętemu. Kara, która powinna zostać wymierzona tym, którzy bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu jest oczywista dla wszystkich. Mówię również, że jeśli przeciwstawiasz się Chrystusowi dni ostatecznych i zaprzeczasz Mu, to nie ma nikogo, kto mógłby ponieść konsekwencje w twoim imieniu. Co więcej, od tego dnia nie będziesz miał kolejnej szansy na uzyskanie aprobaty Boga; nawet jeśli spróbujesz odkupić swoje winy, nigdy więcej nie zobaczysz oblicza Boga. Bo to, czemu się sprzeciwiasz, nie jest człowiekiem; to, czemu zaprzeczasz, nie jest jakąś czczą istotą, ale Chrystusem. Czy zdajesz sobie sprawę z konsekwencji? Nie popełniłeś małego błędu, ale haniebne przestępstwo. Dlatego radzę wszystkim, aby nie obnażali kłów na prawdę, ani nie krytykowali bez zastanowienia, bo tylko prawda może przynieść ci życie, i nic poza prawdą nie może pozwolić ci odrodzić się i patrzeć na oblicze Boga.

fragment rozdziału „Tylko Chrystus dni ostatecznych może dać człowiekowi drogę wiecznego życia” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

V. Znajomość dzieła Bożego

Znajomość dzieła Bożego (1)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 141

Znać dzieło Boże w dzisiejszych czasach to przede wszystkim wiedzieć, na czym polega zasadnicza służba Boga wcielonego w dniach ostatecznych, a także co przyszedł wykonać na ziemi. Już wcześniej słownie wspominałem, że Bóg przyszedł na ziemię (w dniach ostatecznych), aby ustanowić wzór przed odejściem. Jak Bóg ustanawia ten wzór? Poprzez wypowiadanie słów, poprzez pracowanie i przemawianie po całej ziemi. To jest dzieło Boże w dniach ostatecznych. On tylko przemawia, aby ziemia stała się światem słów, aby każda osoba została obdarowana oraz oświecona Jego słowami i aby duch człowieka został przebudzony oraz miał jasne poznanie wizji. W trakcie dni ostatecznych Bóg wcielony przyszedł na ziemię przede wszystkim po to, by wypowiadać słowa. Kiedy Jezus przyszedł, zaczął rozprzestrzeniać ewangelię królestwa niebieskiego i wykonał dzieło odkupienia poprzez ukrzyżowanie. Położył kres Wiekowi Prawa i obalił wszystkie stare rzeczy. Przyjście Jezusa zakończyło Wiek Prawa i wprowadziło Wiek Łaski. Przyjście wcielonego Boga dni ostatecznych przyniosło koniec Wieku Łaski. Przyszedł On przede wszystkim po to, by wypowiedzieć swe słowa, użyć słów, by udoskonalić człowieka, by oświecić i uświadomić człowieka, by usunąć miejsce zajmowane w ludzkim sercu przez niejasnego Boga. To nie jest etap dzieła, który wykonał Jezus, gdy przyszedł. Gdy Jezus przybył, dokonał wielu cudów, uzdrawiał chorych oraz wyganiał demony i dokonał odkupieńczego dzieła ukrzyżowania. W rezultacie, zgodnie ze swymi koncepcjami, człowiek uważa, że taki właśnie powinien być Bóg, ponieważ kiedy Jezus przyszedł, nie wykonał dzieła usuwania obrazu niejasnego Boga z serca człowieka. Kiedy przyszedł, został ukrzyżowany, uzdrawiał chorych, wyganiał demony, a także rozprzestrzeniał ewangelię królestwa niebieskiego. Z jednej strony wcielenie Boga w dniach ostatecznych usuwa miejsce zajmowane przez niejasnego Boga w ludzkich koncepcjach, aby więcej nie było obrazu niejasnego Boga w ludzkim sercu. Poprzez swe rzeczywiste słowa i rzeczywiste dzieło, swą działalność na całej ziemi, a także niezwykle realne i zwykłe dzieło, którego dokonuje wśród ludzi, Bóg sprawia, że człowiek poznaje rzeczywistość Boga i usuwa miejsce niejasnego

Boga z ludzkiego serca. Z drugiej strony Bóg używa słów wypowiedzianych przez swoje ciało, aby uczynić człowieka pełnym i osiągnąć wszystko. To jest dzieło, którego Bóg dokona w dniach ostatecznych.

Co musicie wiedzieć:

1. Dzieło Boże nie jest ponadnaturalne i nie powinniście pielęgnować koncepcji na ten temat.

2. Musicie rozumieć podstawowe dzieło, które wcielony Bóg przyszedł wykonać tym razem.

On nie przyszedł uzdrawiać chorych ani wyganiać demonów, czy dokonywać cudów. Nie przyszedł też, by rozpowszechnić ewangelię pokuty, ani by darować człowiekowi odkupienie. Jest tak dlatego, że Jezus już wykonał to dzieło, a Bóg nie powtarza tego samego dzieła. Dziś Bóg przyszedł, aby zakończyć Wiek Łaski i by odrzucić wszystkie praktyki Wieku Łaski. Praktyczny Bóg przyszedł przede wszystkim, by pokazać, że jest realny. Kiedy Jezus przyszedł, mówił niewiele słów. Przede wszystkim dokonywał cudownych rzeczy, ukazywał znaki i cuda, a także uzdrawiał chorych i wyganiał demony lub też wypowiadał prorocтва, aby przekonać ludzi i sprawić, by człowiek ujrzał, że On naprawdę był Bogiem i to Bogiem, który nie był porywczy. W końcu dokonał dzieła ukrzyżowania. Dzisiejszy Bóg nie dokonuje znaków i cudów, ani nie uzdrawia chorych, ani nie wygania demonów. Kiedy Jezus przyszedł, dzieło, którego dokonał, przedstawiało jeden aspekt Boga. Natomiast tym razem Bóg przybył, by wykonać etap dzieła, na który przyszedł czas, bo nie powtarza On tego samego dzieła. On jest Bogiem, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary, a więc wszystko, co widzisz dzisiaj, to słowa i dzieło praktycznego Boga.

fragment rozdziału „Poznawanie Bożego dzieła w dniu dzisiejszym” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 142

Wcielony Bóg dni ostatecznych przyszedł przede wszystkim, by wypowiadać swe słowa, by wyjaśniać wszystko, co potrzebne dla życia człowieka, by wskazywać to, w co człowiek powinien wkroczyć, by pokazać człowiekowi czyny Boga i by pokazać człowiekowi mądrość, wszechmoc i cudowność Boga. Poprzez wiele sposobów, na

które Bóg przemawia, człowiek widzi Bożą supremację, Bożą potęgę, a co więcej, pokorę i skrytość Boga. Człowiek widzi, że Bóg ma najwyższą władzę, ale że jest pokorny oraz skryty i że może stawać się najmniejszym spośród wszystkich. Niektóre z Jego słów wypowiedane są bezpośrednio z perspektywy Ducha, niektóre z Jego słów wypowiedane są bezpośrednio z perspektywy człowieka, a jeszcze inne z Jego słów wypowiedane są z perspektywy osoby trzeciej. Można w tym zobaczyć, że sposób Bożego działania jest niezwykle różnorodny i za pomocą słów Bóg pozwala to człowiekowi zobaczyć. Boże dzieło w dniach ostatecznych jest zarówno zwykłe, jak i realne. W ten sposób grupa ludzi dni ostatecznych jest wystawiona na próby największe z możliwych. Z powodu zwyczajności i rzeczywistości Boga wszyscy ludzie weszli w takie próby. Fakt, że człowiek zstąpił w Boże próby, wynika ze zwyczajności i rzeczywistości Boga. W wieku Jezusa nie było żadnych koncepcji ani prób. Ponieważ większość dzieła wykonywanego przez Jezusa była zgodna z ludzkimi koncepcjami, ludzie szli za Nim i nie mieli koncepcji na Jego temat. Próby dnia dzisiejszego są największymi, jakim człowiek stawia czoła, i tam, gdzie jest napisane, że ci ludzie wyszli z wielkiego ucisku, to właśnie o tym ucisku jest mowa. Dziś Bóg przemawia, by stworzyć wiarę, miłość, wytrwałość w cierpieniu i posłuszeństwo w tych ludziach. Słowa, wypowiedane przez wcielnego Boga dni ostatecznych, odpowiadają istocie ludzkiej natury, odpowiadają ludzkiemu zachowaniu oraz temu, w co człowiek powinien dzisiaj wkroczyć. Jego słowa są zarówno realne, jak i zwykłe: nie mówi o jutrze ani nie spogląda wstecz na wczoraj. Mówi tylko o tym, w co należy wejść, co należy wprowadzić w życie i zrozumieć dzisiaj. Jeśli, w trakcie trwania dnia dzisiejszego, powstanie osoba, która będzie w stanie ukazywać znaki i cuda, wyganiać demony, uzdrawiać chorych i czynić wiele cudownych rzeczy, a także jeśli ta osoba będzie twierdzić, że jest Jezusem, który przybył, to będzie to oszustwo złych duchów i ich imitacja Jezusa. Pamiętajcie o tym! Bóg nie powtarza tego samego dzieła. Etap dzieła Jezusa został już ukończony, a Bóg nigdy więcej nie podejmie tego etapu dzieła. Dzieła Bożego nie można pogodzić z ludzkimi koncepcjami. Na przykład, Stary Testament przepowiadał nadejście Mesjasza. Ale okazało się, że Jezus przyszedł. Byłoby więc niewłaściwe, gdyby inny Mesjasz miał przyjść znowu. Jezus już raz przyszedł i byłoby niewłaściwe, gdyby miał znowu przyjść tym razem. Jest jedna nazwa na każdy wiek, a każda nazwa jest określana przez ten wiek. W ludzkiej koncepcji, Bóg zawsze musi

ukazywać znaki i cuda, zawsze musi uzdrawiać chorych oraz wyganiać demony, musi zawsze być dokładnie taki jak Jezus. Jednak tym razem Bóg wcale taki nie jest. Jeśli w ciągu dni ostatecznych Bóg ciągle ukazywałby znaki oraz cuda i ciągle by wyganiał demony oraz uzdrawiał chorych – gdyby robił dokładnie to samo, co Jezus – to powtarzałby to samo dzieło, a dzieło Jezusa nie miałoby znaczenia ani wartości. A zatem Bóg wykonuje jeden etap dzieła w każdym wieku. Kiedy każdy etap Jego dzieła jest zakończony, wkrótce zostaje podrobiony przez złe duchy. A gdy szatan zaczyna deptać Bogu po piętach, Bóg zmienia metodę na inną. Kiedy Bóg dokończy pewien etap swego dzieła, jest on imitowany przez złe duchy. Musicie mieć co do tego jasność. Dlaczego dzieło Boże w dniu dzisiejszym jest różne od dzieła Jezusa? Dlaczego dzisiaj Bóg nie ukazuje znaków i cudów, nie wygania demonów, ani nie uzdrawia chorych? Jeśli dzieło Jezusa byłoby takie samo jak dzieło wykonane w Wieku Prawa, czy mógłby On reprezentować Boga Wieku Łaski? Czy mógłby On dokonać dzieła ukrzyżowania? Gdyby – tak jak w Wieku Prawa – Jezus wszedł do świątyni i zachował szabat, to nikt by Go nie prześladował, lecz wszyscy by Go przyjęli. Gdyby tak było, to czy mógłby zostać ukrzyżowany? Czy mógłby dokończyć dzieło odkupienia? Jaki byłby w tym cel, gdyby Bóg wcielony dni ostatecznych ukazywał takie znaki i cuda jak Jezus? Tylko jeśli Bóg wykonuje inną część swego dzieła w trakcie dni ostatecznych, tę, która reprezentuje część Jego planu zarządzania, człowiek może zdobyć głębsze poznanie Boga i tylko wówczas Boży plan zarządzania może zostać wykonany.

fragment rozdziału „Poznanie Bożego dzieła w dniu dzisiejszym” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 143

W trakcie dni ostatecznych Bóg przyszedł przede wszystkim po to, by wypowiedzieć swe słowa. Mówi z perspektywy Ducha, z perspektywy człowieka i z perspektywy osoby trzeciej. Mówi na różne sposoby, używając jednego przez pewien okres czasu. Używa sposobów mówienia, by zmienić ludzkie koncepcje i usunąć obraz niejasnego Boga z ludzkiego serca. To jest główne dzieło wykonywane przez Boga. Ponieważ człowiek wierzy, że Bóg przyszedł, by uzdrawiać chorych, wyganiać demony, ukazywać cuda oraz by obdarowywać człowieka błogosławieństwem materialnym, Bóg wykonuje ten etap swojego dzieła – karcenie i sądzenie – aby usunąć takie rzeczy z ludzkich koncepcji, aby człowiek mógł poznać rzeczywistość i zwyczajność Boga, a

także, by obraz Jezusa mógł być usunięty z jego serca i zastąpiony nowym obrazem Boga. Gdy tylko obraz Boga w człowieku staje się przestarzały, staje się bałwanem. Kiedy Jezus przyszedł i wykonał tamten etap dzieła, nie przedstawiał Boga w całości. Wykonał pewne znaki i cuda, wypowiedział pewne słowa, a także został w końcu ukrzyżowany – i przedstawiał jeden aspekt Boga. Nie mógł przedstawić wszystkiego, co jest z Boga, ale przedstawił Boga poprzez wykonanie jednej części Bożego dzieła. To dlatego, że Bóg jest tak wspaniały i tak cudowny oraz niezgłębiony, a także dlatego że wykonuje tylko jedną część swego dzieła w każdym wieku. Dzieło wykonywane przez Boga w obecnym wieku polega przede wszystkim na dostarczeniu słów dla ludzkiego życia, na zdemaskowaniu skażonego ludzkiego usposobienia i istoty ludzkiej natury, eliminacji religijnych koncepcji, myślenia feudalnego, przestarzałego myślenia, a także wiedzy i kultury człowieka. To wszystko musi zostać огоłocone i oczyszczone poprzez słowa Boga. W dniach ostatecznych Bóg używa słów, a nie znaków i cudów, aby udoskonalić człowieka. Używa swych słów, by wystawić człowieka na pokaz, osądzić go, skarcić i by go udoskonalić, aby w słowach Boga człowiek doszedł do poznania mądrości i wdzięku Boga oraz zrozumienia Bożego usposobienia, aby poprzez słowa Boga człowiek oglądał Jego czyny. W trakcie trwania Wieku Prawa Jahwe wyprowadził Mojżesza z Egiptu za pomocą swych słów, a także wypowiedział część słów do Izraelitów. W tamtym czasie część Bożych czynów stała się jasna, ale ponieważ ludzki kaliber był ograniczony i nic nie mogło sprawić, by jego wiedza stała się pełna, Bóg dalej przemawiał i działał. W Wieku Łaski człowiek ponownie zobaczył część czynów Boga. Jezus był w stanie ukazać znaki i cuda, uzdrawiać chorych i wypędzać demony oraz zostać ukrzyżowanym, a trzy dni później zmartwychwstać i pojawić się w ciele przed człowiekiem. O Bogu człowiek nie wiedział więcej niż to. Człowiek wie tyle, ile Bóg mu objawi, a gdyby miał On nic więcej nie pokazać człowiekowi, to taki byłby stopień w jakim człowiek Bogu wyznaczałby granice. Zatem Bóg dalej działa, aby ludzka wiedza o Nim mogła stać się głębsza i aby człowiek mógł stopniowo poznawać Bożą istotę. W dniach ostatecznych Bóg używa swoich słów, by doskonalić człowieka. Twoje skażone usposobienie jest ujawniane za pomocą Bożych słów, a twoje religijne koncepcje są zastępowane przez rzeczywistość Boga. Wcielony Bóg dni ostatecznych przyszedł przede wszystkim, by wypełnić słowa o tym, że „Słowo staje się ciałem, Słowo wchodzi w ciało oraz Słowo pojawia się w ciele”, a jeśli nie masz dogłębnej

wiedzy na ten temat, to wciąż nie będziesz w stanie się ostać. W trakcie dni ostatecznych Bóg przede wszystkim ma zamiar dokończyć etap dzieła, w którym Słowo pojawia się w ciele, a jest to jedna część Bożego planu zarządzania. Zatem wasza wiedza musi być jasna. Bez względu na to, jak Bóg działa, nie pozwala człowiekowi wyznaczać Mu granic. Jeśli Bóg nie wykona tego dzieła w dniach ostatecznych, to ludzka wiedza na Jego temat nie może pójść dalej. Będziesz tylko wiedzieć, że Bóg może zostać ukrzyżowany i może zniszczyć Sodomę oraz że Jezus może zmartwychwstać i ukazać się Piotrowi... Ale nigdy nie powiesz, że Boże słowa mogą wszystko osiągnąć i że mogą podbić człowieka. Tylko poprzez doświadczenie Bożych słów możesz mówić o takiej wiedzy, a im więcej Bożego dzieła doświadczysz, tym głębsza stanie się twoja wiedza na Jego temat. Tylko wtedy przestaniesz wyznaczać Bogu granice za pomocą swoich własnych koncepcji. Człowiek poznaje Boga poprzez doświadczanie Jego dzieła i nie ma żadnej innej poprawnej drogi, by poznać Boga.

fragment rozdziału „Poznawanie Bożego dzieła w dniu dzisiejszym” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 144

Dziś powinno być jasne dla was wszystkich, że w dniach ostatecznych to przede wszystkim fakt, że „Słowo staje się ciałem”, jest tym, czego Bóg dokonuje. Poprzez swoje rzeczywiste dzieło na ziemi Bóg sprawia, że człowiek Go poznaje, ma z Nim kontakt i widzi Jego rzeczywiste czyny. Sprawia, że człowiek wyraźnie widzi, że Bóg jest w stanie ukazywać znaki i cuda oraz że są też czasy, kiedy nie jest w stanie tego dokonać, a zależy to od wieku. Na tej podstawie możesz zobaczyć, że Bóg nie jest niezdolny do ukazywania znaków i cudów, lecz raczej zmienia swoje metody działania – zgodnie ze swym dziełem i odpowiednio do wieku. Na obecnym etapie dzieła nie ukazuje On znaków i cudów. To, że ukazywał niektóre w czasach Jezusa, było spowodowane faktem, że Jego dzieło w tamtym wieku było inne. Bóg nie wykonuje tego dzieła dzisiaj, a niektórzy ludzie wierzą, że nie jest On w stanie ukazywać znaków i cudów lub też myślą, że jeśli nie ukazuje On znaków i cudów, to nie jest Bogiem. Czy to nie jest błędne rozumowanie? Bóg jest w stanie ukazywać znaki i cuda, ale działa w innym wieku, więc nie wykonuje takiego dzieła. Ponieważ jest to inny wiek i ponieważ jest to inny etap Bożego dzieła, czyny wyraźnie ukazywane przez Boga też są inne. Ludzka wiara w Boga nie jest wiarą w znaki i cuda ani wiarą w cudowne rzeczy, ale

wiarą w Jego rzeczywiste dzieło w nowym wieku. Człowiek poznaje Boga przez sposób, w jaki Bóg działa, a ta wiedza wytwarza w człowieku wiarę w Boga, co oznacza wiarę w dzieło i czyny Boga. Na tym etapie dzieła Bóg przede wszystkim przemawia. Nie czekaj, aż zobaczysz znaki i cuda. Nie zobaczysz ich! Bo nie urodziłeś się w Wieku Łaski. Gdybyś się wtedy urodził, to mógłbyś zobaczyć znaki i cuda, ale urodziłeś się w ciągu dni ostatecznych i tak możesz zobaczyć wyłącznie rzeczywistość oraz zwyczajność Boga. Nie oczekuj, że zobaczysz ponadnaturalnego Jezusa w trakcie dni ostatecznych. Jesteś jedynie w stanie zobaczyć praktycznego Boga wcielonego, który nie różni się niczym od jakiegokolwiek zwykłego człowieka. W każdym wieku Bóg jasno ukazuje różne czyny. W każdym wieku jasno ukazuje część czynów Boga, a dzieło każdego wieku reprezentuje jedną część Bożego usposobienia i przedstawia jedną część czynów Boga. Czyny, które wyraźnie On ukazuje, różnią się w zależności od wieku, w którym On działa, lecz wszystkie dają człowiekowi wiedzę o Bogu, która jest głębsza, wiarę w Boga, która jest bardziej rzeczowa i prawdziwsza. Człowiek wierzy w Boga z powodu wszystkich Jego czynów i ponieważ Bóg jest taki cudowny, taki wspaniały, ponieważ jest On wszechmocny i niezgłębiony. Jeśli wierzysz w Boga, ponieważ jest On w stanie czynić znaki i cuda, a także uzdrawiać chorych i wyganiać demony, to twoje poglądy są błędne, a niektórzy ludzie ci powiedzą: „Czy złe duchy też nie są w stanie czynić takich rzeczy?”. Czy nie chodzi tu o pomieszanie obrazu Boga z obrazem szatana? W dniu dzisiejszym ludzka wiara w Boga bierze się z wielu Jego czynów, wielkiej pracy, jaką wykonuje, oraz licznych sposobów, przez które działa i przemawia. Bóg używa swoich wypowiedzi, by podbić człowieka i go udoskonalić. Człowiek wierzy w Boga z powodu Jego wielu czynów, a nie dlatego że jest On w stanie ukazywać znaki oraz cuda. Człowiek też rozumie Boga, ponieważ widzi Jego czyny. Tylko poprzez poznanie rzeczywistych czynów Boga, tego, jak On działa, jakich mądrych metod używa, jak przemawia i jak czyni człowieka doskonałym – tylko poprzez poznanie tych aspektów możesz pojąć rzeczywistość Boga i zrozumieć Jego usposobienie, poznając to, co lubi, czego nienawidzi, jak pracuje nad człowiekiem. Poprzez zrozumienie tego, co Bóg lubi i czego nie lubi, możesz rozróżnić pomiędzy tym, co jest pozytywne i tym, co negatywne. A poprzez twoje poznanie Boga przychodzi do twego życia postęp. W skrócie: musisz zdobyć poznanie Bożego dzieła i musisz wyprostować swoje poglądy na temat wiary w Boga.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 145

Bez względu na to, jakie jest twoje dążenie, musisz przede wszystkim zrozumieć dzieło, które Bóg wykonuje dzisiaj i poznać znaczenie tego dzieła. Musisz rozumieć i wiedzieć, co Bóg przynosi, gdy przychodzi w dniach ostatecznych, jakie przynosi On usposobienie i co zostanie uczynione pełnym w człowieku. Jeśli nie znasz lub nie rozumiesz dzieła, które On przyszedł wykonać w ciele, to jak możesz pojąć Jego wolę i jak możesz stać się Mu bliski? W rzeczywistości relacja z Bogiem nie jest skomplikowana, ale nie jest też prosta. Jeśli ludzie potrafią zrozumieć to dogłębnie i wprowadzić w życie, staje się to proste; jeśli ludzie nie są w stanie zrozumieć tego dogłębnie, jest to dużo trudniejsze, a ponadto człowiek staje się podatny na uwikłanie w mgliste dążenia. Jeśli w dążeniu do Boga człowiek nie ma własnego stanowiska, którego mógłby się trzymać i nie wie, jakiej prawdy powinien się trzymać, oznacza to, że nie ma on żadnego fundamentu, a więc nie jest mu łatwo się ostać. Dzisiaj jest tak wielu, którzy nie rozumieją prawdy, nie potrafią odróżnić dobra od zła, nie potrafią odróżnić, co trzeba kochać, a czego nienawidzić. Tacy ludzie nie są w stanie stać pewnie. Kluczowe w wierze w Boga są zdolność do wprowadzania prawdy w życie, dbałość o Bożą wolę, znajomość dzieła dokonywanego w człowieku przez Boga przychodzącego w ciele i zasady, według których On przemawia. Nie podążaj za tłumem, ale kieruj się zasadami w tym, w co się angażujesz i trzymaj się tych zasad. Korzystne dla ciebie jest mocne schwycenie się tych rzeczy w twym wnętrzu, które są oświecone przez Boga. Jeśli tego nie zrobisz, dziś będziesz skręcał w jedną stronę, jutro – w drugą – i nigdy nie zdobędziesz niczego prawdziwego. Będąc takim, nie przynosisz żadnej korzyści własnemu życiu. Ci, którzy nie rozumieją prawdy, zawsze idą za innymi. Jeśli ludzie mówią, że jest to dzieło Ducha Świętego, to i ty mówisz, że jest to dzieło Ducha Świętego; jeśli ludzie mówią, że jest to dzieło złego ducha, to ty też masz wątpliwości, albo też mówisz, że jest to dzieło złego ducha. Zawsze powtarzasz słowa innych i nie jesteś w stanie odróżnić nic samodzielnie, ani nie myślisz samodzielnie. Jesteś jak osoba, która nie ma własnego zdania, która nie jest w stanie rozeznawać rzeczy. Taka osoba jest bezwartościowym nieszczęśnikiem! Zawsze powtarzasz słowa innych: dzisiaj mówi się, że jest to dzieło Ducha Świętego. Ale

możliwe, że pewnego dnia ktoś powie, że to nie jest dzieło Ducha Świętego i że nie jest to nic innego jak czyny człowieka. Jednak ty nie masz w tym rozeznania, a kiedy jesteś świadkiem tego, że inni tak mówią, mówisz to samo. To w rzeczywistości jest dzieło Ducha Świętego, ale mówisz, że jest to dzieło człowieka. Czy zatem nie stałeś się jednym z tych, którzy bluźnią przeciwko dziełu Ducha Świętego? Czy, robiąc to, nie sprzeciwiłeś się Bogu, ponieważ nie masz rozeznania? Kto wie, może pewnego dnia pojawi się jakiś głupiec, który powie, że „to jest dzieło złego ducha”, a kiedy usłyszysz te słowa, będziesz w rozterce i ponownie będziesz związany słowami innych. Za każdym razem gdy ktoś wzbudza niepokój, nie jesteś w stanie pozostać przy swoim zdaniu, a wszystko to dlatego, że nie posiadasz prawdy. Wiara w Boga i pogłębianie wiedzy o Bogu wcale nie jest sprawą prostą. Nie można ich osiągnąć po prostu przez zgromadzanie się razem oraz słuchanie kazań i nie można zostać udoskonalonym tylko przez samą żarliwość. Musisz doświadczać i wiedzieć, i być pryncypialny w swoich działaniach, a także poznać dzieło Ducha Świętego. Kiedy przejdiesz różne doświadczenia, będziesz potrafił rozróżnić wiele rzeczy: będziesz umiał rozróżnić między dobrem a złem, pomiędzy sprawiedliwością a niegodziwością, pomiędzy tym, co jest z krwi i ciała a tym, co jest z prawdy. Powinieneś być w stanie rozróżniać pomiędzy tymi rzeczami, a czyniąc to, bez względu na okoliczności, nigdy nie stracisz orientacji. Tylko to jest prawdziwą dojrzałą postawą.

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy znają Boga i Jego dzieło, mogą zadowolić Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 146

Znajomość Bożego dzieła nie jest sprawą prostą: powinieneś kierować się standardami i celem w swoim dążeniu, powinieneś wiedzieć, jak szukać prawdziwej drogi i jak sprawdzić, czy jest to prawdziwa droga i czy jest to dzieło Boże, czy też nie. Jaka jest najbardziej podstawowa zasada poszukiwania prawdziwej drogi? Trzeba się przyjrzeć, czy jest w niej obecne dzieło Ducha Świętego, czy te słowa są wyrazem prawdy, o kim jest to świadectwo i co to oznacza dla ciebie. Rozróżnienie między drogą prawdziwą a fałszywą wymaga kilku aspektów podstawowej wiedzy, z których najbardziej fundamentalnym jest stwierdzenie, czy to jest dzieło Ducha Świętego, czy też nie. W istocie bowiem wiara człowieka w Boga jest wiarą w Ducha Bożego, a nawet

wiara w Boga wcielonego istnieje dlatego, że to ciało jest ucieleśnieniem Ducha Bożego, co oznacza, że taka wiara jest nadal wiarą w Ducha. Istnieją różnice między Duchem i ciałem, ale dlatego, że to ciało pochodzi od Ducha i jest Słowem, które stało się ciałem, to esencja tego, w co człowiek wierzy, jest nadal nieodłączną istotą Boga. A zatem, rozróżniając, czy jest to droga prawdziwa, czy nie, przede wszystkim trzeba się zastanowić, czy jest to dzieło Ducha Świętego, po czym trzeba się zastanowić, czy na tej drodze jest prawda. Prawda ta jest usposobieniem życiowym normalnego człowieczeństwa, czyli tym, co było wymagane od człowieka, gdy Bóg go stworzył na początku. Mianowicie prawda stanowi całą normalną człowieczeństwa (włączając w to ludzki rozum, wnikliwość, mądrość i podstawową wiedzę o byciu człowiekiem). Oznacza to, że trzeba się zastanowić, czy ta droga może poprowadzić człowieka do normalnego życia ludzkiego, czy prawda, o której się mówi, jest wymagana zgodnie z rzeczywistością normalnego człowieczeństwa, czy ta prawda jest praktyczna i prawdziwa oraz czy jest najbardziej aktualna. Jeśli taka jest prawda, to jest ona w stanie wprowadzić człowieka w normalne i realne doświadczenia; ponadto człowiek staje się coraz bardziej normalny, ludzki rozum staje się coraz pełniejszy, ludzkie życie w ciele oraz życie duchowe staje się coraz bardziej uporządkowane, a ludzkie emocje stają się coraz bardziej normalne. To jest druga zasada. Jest jeszcze jedna zasada, a mianowicie czy człowiek ma coraz bardziej wzrastającą wiedzę o Bogu, czy doświadczanie takiego dzieła i prawdy może w nim wzbudzić miłość do Boga i zbliżyć go coraz bardziej do Boga. W ten sposób można ocenić, czy dana droga jest prawdziwa, czy też nie. Najważniejsze jest to, czy ten sposób jest realistyczny – bardziej niż to, czy jest nadprzyrodzony – a także czy jest w stanie zaopatrywać życie człowieka. Jeżeli jest to zgodne z tymi zasadami, można wyciągnąć wniosek, że jest to droga prawdziwa. Mówię te słowa nie po to, aby zmusić was do przyjęcia innych dróg w waszych przyszłych doświadczeniach ani jako zapowiedź dzieła innej nowej ery w przyszłości. Mówię je, abyście mogli mieć pewność, że dzisiejsza droga jest prawdziwą drogą, abyście byli nie tylko w połowie pewni w waszej wierze w teraźniejsze dzieło i niezdolni do uzyskania w nie wglądu. Jest nawet wiele osób, które mimo że są pewne, nadal tkwią w chaosie; taka pewność nie jest oparta na żadnej zasadzie i prędzej czy później musi zostać wyeliminowana. Nawet ci, którzy są szczególnie żarliwi w swej drodze, są w trzech częściach pewni, a w pięciu częściach niepewni, co pokazuje, że są

pozbawieni fundamentu. Ponieważ wasz kaliber jest zbyt słaby, a wasze fundamenty zbyt płytkie, nie macie rozeznania. Bóg nie powtarza swojego dzieła, nie wykonuje dzieła, która nie jest realistyczne, nie stawia człowiekowi nadmiernych wymagań i nie wykonuje dzieła, które jest poza pojmowaniem człowieka. Całe dzieło, które On wykonuje, mieści się w zakresie normalnego rozumowania człowieka i nie przekracza normalnego człowieczeństwa, a Jego dzieło jest zgodne z normalnymi wymaganiami człowieka. Jeśli jest to dzieło Ducha Świętego, człowiek staje się coraz bardziej normalny i jego człowieczeństwo staje się coraz bardziej normalne. Ludzie zyskują coraz większą wiedzę o swoim skażonym, szatańskim usposobieniu, a także o swej istocie i coraz bardziej tęsknią za prawdą. To znaczy, że życie człowieka coraz bardziej wzrasta, a skażone usposobienie człowieka staje się zdolne do coraz większych zmian. Wszystko powyższe jest sensem tego, że Bóg staje się życiem człowieka. Jeśli jakaś droga jest niezdolna do ujawnienia tych rzeczy, które są istotą człowieka, nie jest zdolna do zmiany usposobienia człowieka, ponadto jest niezdolna do przyprowadzenia go do Boga lub dania mu prawdziwego zrozumienia Boga i nawet powoduje, że jego człowieczeństwo staje się coraz słabsze, a jego rozum coraz dalszy od normalności, to droga ta nie może być prawdziwa i to może być dzieło złego ducha lub stara droga. Krótko mówiąc, nie może być to obecne dzieło Ducha Świętego. Wierzyliście w Boga przez wszystkie te lata, ale nie macie pojęcia o zasadach rozróżniania między prawdziwą i fałszywą drogą ani o poszukiwaniu prawdziwej drogi. Większość ludzi nawet nie interesuje się tymi sprawami; idą tylko tam, dokąd zmierza większość i powtarzają to, co mówi większość. Czy taki ktoś może poszukiwać prawdziwej drogi? I jak tacy ludzie mogą znaleźć prawdziwą drogę? Jeśli zrozumiesz te kilka kluczowych zasad, wówczas, cokolwiek się stanie, nie zostaniesz oszukany. Dzisiaj ważne jest, aby człowiek był w stanie dokonać rozróżnienia; tym właśnie powinno się cechować normalne człowieczeństwo i to powinno być częścią doświadczenia człowieka. Jeśli nawet dzisiaj człowiek nadal nic nie rozróżnia w swym dążeniu i nie nabrał więcej ludzkiego rozsądku, to jest zbyt głupi, a jego dążenie jest błędne i wypaczone. Dziś w twoim dążeniu nie ma najmniejszego rozróżnienia i chociaż prawdą jest to, co mówisz, że znalazłeś prawdziwą drogę, to czy ją pozyskałeś? Czy byłeś w stanie coś rozeznaczyć? Jaka jest istota prawdziwej drogi? Będąc na prawdziwej drodze nie pozyskałeś prawdziwej drogi, nie pozyskałeś niczego z prawdy, co znaczy, że nie osiągnąłeś tego,

co Bóg od ciebie wymaga, a zatem nie zaszła zmiana w twoim skażeniu. Jeżeli będziesz nadal tak postępować, zostaniesz ostatecznie wyeliminowany. Krocząc tą drogą aż do dziś, powinieneś być pewien, że droga, którą podążasz, jest właściwa i nie powinieneś mieć żadnych dalszych wątpliwości. Wielu ludzi jest zawsze niepewnych i przestaje szukać prawdy z powodu pewnych drobnych spraw. Tacy ludzie są tymi, którzy nie znają Bożego dzieła, są tymi, którzy podążają za Bogiem w zamęcie. Ludzie, którzy nie znają Bożego dzieła, nie są w stanie być w relacji z Nim ani dawać świadectwa o Nim. Radzę tym, którzy szukają tylko błogosławieństwa i dążą jedynie do tego, co jest niejasne i abstrakcyjne, aby jak najszybciej szukali prawdy, tak aby ich życie mogło mieć znaczenie. Przestań zwodzić samego siebie!

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy znają Boga i Jego dzieło, mogą zadowolić Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 147

Na przestrzeni sześciu tysięcy lat całość dzieła stopniowo zmienia się stosownie do danych czasów. Zmiany te następują w oparciu o zdarzenia na całym świecie. Boże dzieło zarządzania sukcesywnie przekształca się zgodnie z trendami rozwojowymi całej ludzkości; nie zostało ono z góry zaplanowane na początku stworzenia. Zanim powstał świat ani zaraz po tym, jak został stworzony, Jahwe nie planował jeszcze pierwszego etapu dzieła, dotyczącego prawa; drugiego etapu – dotyczącego łaski; ani dotyczącego podboju trzeciego etapu, w którym Bóg będzie działał najpierw pośród grupy ludzi – niektórych potomków Moaba – i poprzez to podbije cały wszechświat. Nie wypowiedział tych słów po stworzeniu świata; nie wypowiedział ich po czasach Moaba, a tym bardziej przed czasami Lota. Całość Jego dzieła dokonuje się spontanicznie. Właśnie tak rozwija się całe 6000-letnie Boże dzieło zarządzania. Nie było bynajmniej tak, że Bóg przed stworzeniem świata rozpisał coś w rodzaju Zestawienia Podsumowującego Rozwój Ludzkości. W swoim dziele Bóg bezpośrednio wyraża to, czym On jest; nie łamie sobie głowy tym, by sporządzić plan. Oczywiście, wielu proroków wygłosiło wiele przepowiedni, ale mimo to nie można powiedzieć, że Boże dzieło zawsze było realizacją precyzyjnie poczynionego planu; proroctwa były wygłaszane według aktualnego dzieła Boga. Całość Jego dzieła jest dziełem najbardziej aktualnym. Bóg przeprowadza je zgodnie z rozwojem czasów, dokonuje swego najbardziej aktualnego

działa stosownie do zmieniających się okoliczności. Dla Boga wykonywanie dzieła jest podobne do dawkowania leku na chorobę: podczas wykonywania dzieła Bóg dokonuje obserwacji i postępuje zgodnie z nimi. Na każdym etapie swojego dzieła Bóg potrafi objawić swą olbrzymią mądrość i wielką sprawczość. Ujawnia On ową mądrość i wielką władzę stosownie do dzieła konkretnego wieku oraz pozwala wszystkim ludziom, których na przestrzeni tych wieków nawrócił, zobaczyć całe Jego usposobienie. Zaspokaja On ludzkie potrzeby i dokonuje dzieła zgodnie z tym, jak powinno ono być dokonywane w każdym wieku. Zaspokaja On potrzeby ludzi w takim stopniu, w jakim szatan ich zdeprawował. Właśnie tak było wtedy, gdy na początku Jahwe stworzył Adama i Ewę, aby mogli wysławiać Boga na ziemi i aby Bóg mógł mieć swoje świadectwo pośród stworzenia, ale Ewa zgrzeszyła, ulegając kuszeniu węża. Adam uczynił to samo i razem zjedli w ogrodzie owoc z drzewa poznania dobra i zła. Dlatego też Jahwe miał w związku z nimi do wykonania dodatkowe dzieło. Zauważył ich nagość i okrył ich ciała odzieniem zrobionym ze skór zwierzęcych. Następnie rzekł do Adama: „Ponieważ usłuchałeś głosu swojej żony i zjadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jadł – przekłeta będzie ziemia z twego powodu (...) aż wrócisz do ziemi, gdyż z niej zostałeś wzięty. Bo jesteś prochem i w proch się obrócisz”. A do kobiety powiedział: „Wielce pomnożę twoje cierpienia i twoje poczęcia, w bólu będziesz rodzić dzieci. Twoje pragnienie będzie ku twemu mężowi, a on będzie nad tobą panować”. Następnie Bóg wygnał ich z raju i skazał na życie poza nim, i tak też żyje współczesny człowiek na ziemi. Gdy na samym początku Bóg powołał do życia człowieka, Jego planem nie było to, by pozwolić mu zostać skuszonym przez węża zaraz po tym, jak człowiek został stworzony – a następnie przekląć tak jego, jak i węża. W rzeczywistości nie miał takiego planu; to najzwyczajniej rozwój okoliczności przysporzył mu nowego zadania do wykonania pośród swojego stworzenia. Po tym jak Jahwe wykonał na ziemi to dzieło, którego przedmiotem byli Adam i Ewa, ludzkość rozwijała się przez kilka tysięcy lat, aż do czasu, gdy „Jahwe zobaczył, że niegodziwość człowieka na ziemi jest wielka i wszystkie wyobrażenia myśli jego serca są przez cały czas złe. Jahwe pożałował, że uczynił człowieka na ziemi, i ubolewał nad tym w sercu. (...) Ale Noe znalazł łaskę w oczach Jahwe”. W tym czasie Jahwe miał więcej nowych zadań do wykonania, jako że ludzkość, którą stworzył, stała się zanadto grzeszna po tym, jak skusił ją wąż. W takich okolicznościach Jahwe wybrał spośród tych ludzi

rodzinę Noego i ocalił ją, i dokonał dzieła zniszczenia świata poprzez potop. Ludzkość dalej rozwija się w ten sposób aż do dzisiaj, stając się coraz bardziej zdeprawowana, a kiedy rozwój ludzkości osiągnie szczyt, będzie to zarazem jej koniec. Od samego początku aż do końca świata wewnętrzna prawda Bożego dzieła zawsze jest taka. Jest tak samo jak z tym, jak ludzie będą klasyfikowani według ich rodzaju; nie jest wcale tak, że absolutnie każda osoba zostaje na samym początku przypisana do kategorii, do której przynależy; jest raczej tak, że każdy jest stopniowo kategoryzowany dopiero po przejściu procesu rozwoju. Ostatecznie każdy, kto nie może zostać w pełni zbawiony, powróci do swoich przodków. Żadna część Bożego dzieła pośród ludzkości nie była z góry przygotowana w chwili stworzenia świata. To raczej rozwój okoliczności pozwolił Bogu krok po kroku przeprowadzać pośród ludzkości swoje dzieło coraz bardziej realistycznie i praktycznie. Bóg Jahwe nie stworzył też węża po to, by skusić kobietę. Nie był to Jego określony plan ani coś, o czym umyślnie przesądził; można by powiedzieć, że było to coś niespodziewanego. I właśnie z tego powodu Jahwe wygnął Adama i Ewę z Ogrodu Eden i przysiągł, że już nigdy nie stworzy człowieka. Jednak mądrość Boga jest odczytywana przez ludzi jedynie na tej podstawie, tak jak kwestia, którą nadmieniałem powyżej: „Moja mądrość realizuje się na podstawie spisków szatana”. Bez względu na to, jak bardzo zdeprawowana stała się ludzkość lub jak usilnie wąż ją kusił, Jahwe wciąż posiadał swą mądrość, dlatego odkąd stworzył świat zaangażowany jest w nowe dzieło, i żaden z etapów tego dzieła nigdy się nie powtórzył. Szatan ciągle przeprowadza spiski; ludzkość nieustannie jest przez niego deprawowana, ale Bóg Jahwe również niezmiennie realizuje swoje mądre dzieło. Od momentu stworzenia świata aż do teraz nigdy nie poniósł porażki i nigdy nie zaniechał swego dzieła. Po tym, jak ludzkość została skażona przez szatana, Bóg nieustannie wykonywał dzieło pośród ludzi, by pokonać swojego wroga, który ich deprawuje. Ta trwająca od początku świata walka toczyć się będzie aż do jego końca. Wykonując całe to dzieło, Bóg umożliwił ludzkości, która została zepsuta przez szatana, nie tylko dostąpienie wielkiego zbawienia, lecz także dostrzeżenie Jego mądrości, wszechmocy oraz autorytetu, a ostatecznie pozwoli jej zobaczyć swoje sprawiedliwe usposobienie, karząc niegodziwców i nagradzając dobrych. Bóg walczy z szatanem po dziś dzień i nigdy nie został pokonany, ponieważ jest Bogiem mądrym, a Jego mądrość realizuje się na podstawie spisków szatana. A zatem Bóg nie tylko sprawia, że wszystko w niebie

poddaje się Jego władzy; sprawia również, że wszystko na ziemi spoczywa pod Jego podnóżkiem i, co nie mniej ważne, sprawia, że owych złoczyńców, którzy nachodzą i nękają ludzkość, spotyka Boże karcenie. Wszystkie skutki, jakie przynosi dzieło, wynikają z Jego mądrości. Bóg nigdy nie ujawnił swojej mądrości przed powstaniem ludzkości, jako że nie miał wrogów w niebie, na ziemi ani w całym wszechświecie, i nie istniały ciemne moce, które nękają całą naturę. Po tym, jak archanioł Go zdradził, Bóg stworzył na ziemi ludzkość i to z powodu ludzkości oficjalnie rozpoczął swą trwającą tysiące lat wojnę z szatanem, archaniołem; wojnę, która staje się coraz bardziej zacięta z każdym kolejnym etapem. Jego wszechmoc i mądrość obecne są w każdym z tych etapów. Tylko w tym czasie wszystko w niebie i na ziemi widzi Bożą mądrość, wszechmoc, a szczególnie Bożą realność. Dziś Bóg nadal wykonuje swoje dzieło w taki sam realistyczny sposób. Co więcej, w miarę wykonywania swego dzieła ujawnia swą mądrość i wszechmoc; pozwala wam dostrzec wewnętrzną prawdę każdego etapu dzieła, zobaczyć dokładnie, w jaki sposób wytłumaczyć Bożą wszechmoc, a zwłaszcza jak dokładnie wyjaśnić Jego realność.

fragment rozdziału „Powinieneś wiedzieć, jak cała ludzkość rozwijała się aż po dzień dzisiejszy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 148

Dzieło Ducha Świętego zawsze realizowane jest spontanicznie. Za każdym razem, gdy Bóg planuje swoje dzieło, Duch Święty je zrealizuje. Dlaczego zawsze powtarzam, że dzieło Ducha Świętego jest realistyczne? Że zawsze jest nowe, nigdy stare, i zawsze najświeższe? Boże dzieło nie zostało z góry zaplanowane, kiedy powstał świat. Wcale nie tak to było! Każdy etap dzieła osiąga swój właściwy skutek dla danego czasu i nie zakłócają się one wzajemnie. Jest wiele sytuacji, w których plany w twojej głowie zwyczajnie nie pokrywają się z najnowszym dziełem Ducha Świętego. Jego dzieło nie jest tak proste jak ludzkie rozumowanie ani nie jest tak skomplikowane jak ludzkie wyobrażenia; polega ono na zaopatrywaniu ludzi o każdej porze i w każdym miejscu stosownie do ich aktualnych potrzeb. Nikt nie rozumie istoty człowieka lepiej niż On i właśnie z tego powodu nic nie może zaspokoić realnych ludzkich potrzeb tak dobrze jak Jego dzieło. Dlatego z ludzkiej perspektywy wygląda to tak, jakby Jego dzieło zostało zaplanowane z góry tysiące lat temu. Gdy Bóg działa teraz wśród was, stosownie do

waszego stanu, wykonuje zarazem dzieło oraz przemawia w każdym czasie i w każdym miejscu. Gdy ludzie znajdują się w określonym stanie, On wygłasza słowa, które są dokładnie tym, czego w głębi serca potrzebują. To jak pierwszy etap Jego dzieła, czasy karcenia. Po tym okresie ludzie zachowywali się w pewien sposób, postępowali buntowniczo, pojawiły się pewne warunki tak pozytywne, jak i negatywne, a górna granica tej negatywnej postawy osiągnęła konkretny poziom. Bóg wykonywał swoje dzieło stosownie do wszystkich tych zdarzeń i dlatego wykorzystał je, aby dzieło to osiągnęło znacznie lepszy skutek. Bóg po prostu wykonuje dzieło zaopatrywania wśród ludzi stosownie do stanu, w jakim się aktualnie znajdują. Przeprowadza każdy etap swojego dzieła stosownie do bieżącego stanu, w jakim znajdują się ludzie. Całe stworzenie jest w Jego rękach; czyż mógłby go nie znać? W świetle stanu, w jakim znajdują się ludzie, Bóg realizuje kolejny etap dzieła, które ma być wykonane w każdym czasie i w każdym miejscu. Jego dzieło nie zostało bynajmniej zaplanowane tysiące lat wcześniej; to czysto ludzka koncepcja! Bóg działa, obserwując efekty swojego dzieła, a ono ciągle się pogłębia i rozwija; przyglądając się rezultatom swojego dzieła, realizuje następny jego etap. Bóg posługuje się wieloma rzeczami, aby stopniowo dokonać przemiany i wraz z upływem czasu sprawić, że Jego nowe dzieło stanie się dostrzegalne dla ludzi. Tego rodzaju dzieło może zaspokoić potrzeby ludzi, jako że Bóg zna człowieka aż nazbyt dobrze. Tak właśnie Bóg realizuje swoje dzieło z nieba. Analogicznie, Bóg wcielony dokonuje swego dzieła w taki sam sposób, planując zgodnie z rzeczywistością i działając pośród ludzkości. Żadna część Jego dzieła nie została zaplanowana, zanim świat został stworzony, ani też nie została skrupulatnie zamierzona z góry. Dwa tysiące lat po stworzeniu świata Jahwe ujrzał, że ludzkość stała się tak zdeprawowana, więc przemówił poprzez proroka Izajasza, przepowiadając, iż po zakończeniu Wieku Prawa dokona dzieła odkupienia ludzkości w Wieku Łaski. Był to oczywiście plan Jahwe, ale plan ten został zarazem sporządzony stosownie do okoliczności, które Bóg zaobserwował w tamtym czasie. Z pewnością nie myślał o tym bezpośrednio po stworzeniu Adama. Izajasz wygłosił jedynie proroctwo, ale Jahwe nie rozpoczął niezwłocznie odnośnych przygotowań w trakcie Wieku Prawa. Zabrał się za wykonywanie tego dzieła wraz z początkiem Wieku Łaski, gdy Józefowi ukazał się we śnie poślaniec i oświecił go, mówiąc mu, że Bóg stanie się ciałem, i w ten sposób rozpoczęło się Boże dzieło wcielenia. W przeciwieństwie do tego, co wyobrażają sobie

ludzie, Bóg nie przygotowywał się do swego dzieła wcielenia po tym, jak stworzył świat. Decyzja o tym zapadła na podstawie stopnia rozwoju ludzkości i sytuacji panującej w Jego wojnie z szatanem.

fragment rozdziału „Powinieneś wiedzieć, jak cała ludzkość rozwijała się aż po dzień dzisiejszy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 149

Gdy Bóg staje się ciałem, Jego Duch zstępuje na człowieka. Innymi słowy, Duch Boży przyobleka się w ciało. Dokonuje swego dzieła na ziemi i zamiast przynosić ze sobą kilka ograniczonych etapów, Bóg wykonuje dzieło, które jest w pełni nieograniczone. Dzieło, którego dokonuje Duch Święty w ciele, jest nadal determinowane przez skutki Jego wcześniejszego dzieła, które wykorzystuje On do określenia, jak długo trwało będzie dzieło wykonywane przez Niego w ciele. Duch Święty bezpośrednio objawia każdy etap swego dzieła; analizuje swoje dzieło w jego trakcie. Nie ma w tym nic nadnaturalnego, co przekraczałoby granice ludzkiej wyobraźni. Tak samo było w wypadku dokonanego przez Jahwe dzieła stworzenia nieba, ziemi i wszystkich rzeczy; Bóg jednocześnie planował i wykonywał swoje dzieło. Oddzielił światło od ciemności, i nastał poranek oraz wieczór – to zajęło jeden dzień. Drugiego dnia stworzył niebo, co również trwało jeden dzień, a następnie ziemię, morza i wszystko to, co je zamieszkiwało, poświęcając na to kolejny dzień. Trwało to do dnia szóstego, kiedy to Bóg stworzył człowieka i pozwolił mu zarządzać wszystkim na ziemi, a potem nadszedł dzień siódmy, gdy Bóg zakończył dzieło stworzenia i odpoczywał. Pobłogosławił dzień siódmy i uczynił go dniem świętym. Zdecydował o tym po stworzeniu wszystkiego, a nie przed. To dzieło również zostało zrealizowane spontanicznie; zanim stworzył wszystkie rzeczy, nie zdecydował, że stworzy świat w sześć dni i odpocznie siódmego; nie tak się rzeczy miały. Bóg nie zapowiedział tego ani nie zaplanował. Wcale nie powiedział, że stworzenie wszechrzeczy zostanie ukończone szóstego dnia, a siódmego będzie odpoczywał. Przeciwnie, dokonywał stworzenia zgodnie z tym, co wydawało Mu się dobre. Gdy skończył, był już dzień szósty. Gdyby to piątego dnia ukończył dzieło stworzenia, wówczas uczyniłby świętym dzień szósty. Jednakże ukończył swe dzieło dnia szóstego, a zatem siódmy dzień stał się dniem świętym, co obowiązuje do dnia dzisiejszego. Dlatego też Jego obecne dzieło

realizowane jest w ten sam sposób. Bóg przemawia i zaspokaja wasze potrzeby stosownie do waszego położenia. Oznacza to, że Duch przemawia i dokonuje dzieła stosownie do waszego położenia. Duch czuwa nad wszystkim i wykonuje dzieło w każdym czasie i w każdym miejscu. To, co czynię, mówię, co na was nakładam i czym was obdarzam, jest bez wyjątku tym, czego potrzebujecie. Żadna część Mojego dzieła nie jest więc oderwana od rzeczywistości; całe dzieło jest prawdziwe, jako że wszyscy wiecie, iż „Boży Duch czuwa nad wszystkim”. Gdyby o tym wszystkim zdecydowano z wyprzedzeniem, czyż nie byłoby to zbyt szablonowe? Myślisz, że Bóg sporządził plan na sześć tysięcy lat i zawczasu przesądził o tym, że ludzkość stanie się buntownicza, oporna, nieuczciwa i kłamliwa, oraz posiadać będzie skażone ciało, szatańskie usposobienie, pożydlwość oczu i brak umiaru. Nie zostało to z góry postanowione przez Boga, lecz raczej wynika z zepsucia szatana. Niektórzy powiedzą: „Czyż i szatan nie był pod kontrolą Boga? Bóg z góry przesądził, że szatan zdeprawuje człowieka w taki sposób, a następnie wykonał swe dzieło pośród ludzkości”. Czy Bóg naprawdę mógłby zaplanować to, że szatan zdeprawuje ludzkość? Bóg tak bardzo pragnie, aby ludzkość wiodła normalne życie – czemu miałby je zakłócać? Czyż pokonanie szatana i zbawienie ludzkości nie byłoby wtedy daremnym wysiłkiem? Jak ludzka buntowniczność miałaby być zaplanowana? W rzeczywistości jej przyczyną było nękanie przez szatana; jak to możliwe, żeby było to z góry przesądzone przez Boga? Szatan pod kontrolą Boga w waszym rozumieniu, a szatan pod kontrolą Boga według Moich słów to dwie różne rzeczy. Jeśli prawdą jest wasze twierdzenie, że „Bóg jest wszechmogący, a szatan jest w Jego rękach”, to szatan nie zdradziłby Boga. Czyż nie powiedzieliście, że Bóg jest wszechmogący? Wasza wiedza jest zbyt abstrakcyjna i nie pokrywa się z rzeczywistością; człowiek nigdy nie może pojąć myśli Boga ani ogarnąć Bożej mądrości! Bóg jest wszechmogący; to jest absolutna prawda. Archanioł zdradził Boga, ponieważ Bóg początkowo oddał mu część władzy. Było to rzecz jasna zdarzenie niespodziewane, jak Ewa ulegająca kuszeniu węża. Jednak bez względu na to, w jaki sposób szatan dokonuje swojej zdrady, w przeciwieństwie do Boga nie jest on wszechmogący. Jak powiedzieliście, szatan jest potężny, jednak bez względu na to, co czyni, władza Boga zawsze go pokona. Takie jest prawdziwe znaczenie słów: „Bóg jest wszechmogący, a szatan jest w Jego rękach”. Dlatego wojna Boga z szatanem musi się toczyć krok po kroku. Co więcej, Bóg planuje swe działania w odpowiedzi na podstępny

szatana. Oznacza to, że Bóg zbawia ludzi i objawia swą mądrość oraz wszechmoc stosownie do danego wieku. Analogicznie, dzieło dni ostatecznych nie zostało z góry zaplanowane przez Boga, zanim nastał Wiek Łaski; nie zostało ono zaplanowane w uporządkowany sposób, na przykład tak: po pierwsze, zmienić ludzkie usposobienie zewnętrzne; po drugie, sprawić, aby człowiek został skarcony i poddany próbom; po trzecie, sprawić, aby człowiek doświadczył próby śmierci, po czwarte, sprawić, aby człowiek doświadczył czasów kochającego Boga i wyraził zdecydowanie istoty stworzonej; po piąte, sprawić, aby człowiek dostrzegł Bożą wolę i całkowicie poznał Boga; a na koniec uczynić człowieka pełnym. Bóg nie zaplanował tych wszystkich rzeczy w trakcie Wieku Łaski. Było raczej tak, że rozpoczął ich planowanie w obecnym wieku. Szatan działa, podobnie jak Bóg. Szatan wyraża swoje skażone usposobienie, podczas gdy Bóg przemawia wprost i objawia konkretne rzeczy. To jest dzieło dokonywane dzisiaj i taką samą zasadę działania Bóg stosował dawno temu, po stworzeniu świata.

fragment rozdziału „Powinieneś wiedzieć, jak cała ludzkość rozwijała się aż po dzień dzisiejszy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 150

Najpierw Bóg stworzył Adama i Ewę, a także węża. Pośród wszystkich rzeczy wąż był najbardziej jadowity. Szatan wykorzystał to, że ciało węża zawierało jad. To wąż skusił Ewę do grzechu. Adam zgrzeszył po tym, jak uczyniła to Ewa, i od tamtej chwili oboje potrafili odróżnić dobro od zła. Jeśli Jahwe wiedział, że wąż skusi Ewę, a Ewa Adama, dlaczego umieścił ich wszystkich razem w ogrodzie? Jeśli mógł przewidzieć te zdarzenia, to dlaczego stworzył węża i umieścił go w raju? Dlaczego w raju dojrzewały owoce drzewa poznania dobra i zła? Czy Bóg chciał, aby Adam i Ewa je zjedli? Gdy przyszedł Jahwe, ani Adam, ani Ewa nie ośmielili się stanąć z Nim twarzą w twarz. Dopiero wtedy Jahwe dowiedział się, że zjedli owoc z drzewa poznania dobra i zła oraz padli ofiarą podstępu węża. Ostatecznie Bóg przeklął węża, przeklął też Adama i Ewę. Jahwe nie był świadomy tego, kiedy ich dwoje zjadło owoc z drzewa. Ludzie stali się tak skażeni, że zaczęli być źli i rozwiążli seksualnie. Ich zepsucie osiągnęło taki poziom, że wszystko, co skrywały ich serca, było złe i bezbożne; wszystko było nieczyste. Jahwe zaczął żałować, że stworzył ludzkość. W związku z tym dokonał dzieła zniszczenia

świata za sprawą potopu, który który przeżyli tylko Noe i jego synowie. Niektóre rzeczy nie są w rzeczywistości tak skomplikowane i nadnaturalne, jak ludzie mogliby to sobie wyobrażać. Niektórzy pytają: „Jeśli Bóg wiedział, że archanioł Go zdradzi, to dlaczego go stworzył?”. Takie są fakty: zanim powstała ziemia, archanioł był najwyższym z aniołów w niebie. Sprawował tam jurysdykcję nad wszystkimi aniołami. Była to władza przyznana mu przez Boga. Z wyjątkiem Boga był on najpotężniejszym z aniołów. Gdy później Bóg stworzył ludzkość, archanioł dopuścił się na ziemi wielkiej zdrady wobec Niego. Mówię, że zdradził Boga, ponieważ chciał zarządzać ludzkością i posiadać władzę przewyższającą władzę Boga. To archanioł skusił Ewę do grzechu; uczynił to, ponieważ chciał ustanowić swoje królestwo na ziemi i sprawić, by ludzkość zdradziła Boga, a jemu była posłuszna. Widział, że wielu było mu posłusznym; słuchali go aniołowie, jak również ludzie na ziemi. Ptaki i zwierzęta, drzewa, lasy, góry, rzeki i wszelkie rzeczy na ziemi znajdowały się pod opieką ludzi – czyli Adama i Ewy – podczas gdy Adam i Ewa byli posłuszni archaniołowi. Dlatego zapragnął on posiadać autorytet przewyższający władzę Boga i zdradzić Go. W późniejszym czasie przyczynił się do zdrady Boga przez wielu aniołów, które następnie przeistoczyły się w różne duchy nieczyste. Czyż rozwój ludzkości po dzień dzisiejszy nie wynika ze skażenia przez archanioła? Ludzkość jest dzisiaj tylko taka, jaka jest, dlatego że archanioł zdradził Boga i zdeprawował ją. To postępujące stopniowo działanie w żadnej mierze nie jest tak abstrakcyjne i proste, jak wyobrażają to sobie ludzie. Szatan dopuścił się zdrady z konkretnego powodu, a jednak ludzie nie potrafią pojąć tak prostej rzeczy. Dlaczego Bóg stworzył niebiosy i ziemię oraz wszystkie rzeczy, ale i szatana? Skoro Bóg tak bardzo nim gardzi, a szatan jest Jego wrogiem, dlaczego Bóg go stworzył? Czyż stwarzając go, nie stworzył sobie wroga? W rzeczywistości było inaczej: Bóg nie stworzył wroga, lecz stworzył anioła, który później Go zdradził. Jego pozycja była tak wysoka, że zapragnął zdradzić Boga. Można by rzec, że był to zbieg okoliczności, ale było w tym również coś nieuniknionego, analogicznego do tego, że po osiągnięciu pewnego wieku nieuchronnie się umiera. Te sprawy zdążyły się już rozwinąć do określonego etapu. Niektórzy ludzie zachowują się niedorzecznie i mówią: „Skoro szatan jest Twoim wrogiem, dlaczego go stworzyłeś? Czyż nie wiedziałeś, że archanioł cię zdradzi? Czyż Twoje spojrzenie nie obejmuje całej wieczności? Czyż nie znasz jego natury? Skoro doskonale wiedziałeś, że Cię zdradzi, dlaczego uczyniłeś go

archaniołem? Nawet gdyby zignorować fakt jego zdrady, to przecież poprowadził wiele aniołów i zstąpił do świata śmiertelników, by zdeprawować ludzkość, a Ty aż po dziś dzień nie potrafisz ukończyć swego trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania”. Czy to jest w porządku? Czyż nie wpędzasz się w jeszcze większe problemy niż jest to konieczne? Jeszcze inni twierdzą: „Gdyby szatan nie deprawował ludzkości po dziś dzień, wówczas Bóg nie zbawiałby jej tak, jak to czyni. W takim przypadku Boża mądrość i wszechmoc byłyby niewidzialne. Jak objawiałaby się wówczas Jego mądrość? Dlatego Bóg stworzył człowieka dla szatana, a w przyszłości ujawni swą wszechmoc – jak inaczej ludzkość miałaby odkryć Jego mądrość? Gdyby człowiek nie sprzeciwiał się Mu i nie buntował przeciw Niemu, nie musiałby On objawiać swoich czynów. Gdyby całe stworzenie wielbiło Boga i było Mu posłuszne, nie musiałby wykonywać żadnego dzieła”. Opinia ta jeszcze bardziej odstaje od rzeczywistości z tego względu, że w Bogu nie ma nic nieczystego, więc niemożliwe jest, by stworzył nieczystość. Bóg ujawnia teraz swe czyny tylko po to, by pokonać swego wroga, zbawić stworzoną przez siebie ludzkość, pokonać szatana i demony, które Go nienawidzą, zdradzają i sprzeciwiają się Mu, i które na początku były pod Jego panowaniem i należały do Niego. Bóg chce pokonać te demony i poprzez to objawić swoją wszechmoc wszystkim rzeczom. Ludzkość i wszystko, co istnieje na ziemi, jest teraz w domenie szatana oraz w domenie niegodziwców. Bóg pragnie objawić całemu stworzeniu swe czyny, aby ludzie mogli Go poznać. Tym samym chce pokonać szatana oraz doszczętnie rozgromić swoich wrogów. Całość Bożego dzieła dokonuje się poprzez ujawnianie Jego czynów. Wszystkie Jego stworzenia są w domenie szatana, więc Bóg pragnie objawić im swą wszechmoc, tym samym pokonując go. Gdyby szatan nie istniał, Bóg nie musiałby objawiać swoich czynów. Gdyby nie nękanie przez szatana, Bóg stworzyłby ludzkość i poprowadził ją do życia w raju. Dlaczego Bóg nigdy nie objawił swych działań aniołom ani archaniołowi, zanim zdradził Go szatan? Gdyby od samego początku aniołowie i archanioł znali Boga i byli Mu posłuszni, wówczas nie musiałby dokonywać tych pozbawionych znaczenia czynów. Z powodu istnienia szatana i demonów ludzie sprzeciwiają się Bogu i przepełnia ich buntownicze usposobienie, dlatego Bóg pragnie objawić swe czyny. Ponieważ Bóg chce toczyć wojnę z szatanem, musi wykorzystać swoją władzę i wszystkie swoje czyny, by go pokonać. Tym samym dzieło zbawienia, którego dokonuje pośród ludzkości, pozwoli ludziom dostrzec Jego

mądrość i wszechmoc. Dzieło, które dzisiaj Bóg wykonuje, jest pełne znaczenia i bynajmniej nie przypomina tego, o czym mówią niektórzy ludzie: „Czyż dzieło, którego dokonujesz, nie jest sprzeczne? Czyż następujące po sobie etapy tego dzieła nie są zaledwie ćwiczeniem w przysparzaniu sobie kłopotów? Stworzyłeś szatana, następnie pozwoliłeś mu Cię zdradzić i sprzeciwić się Tobie. Stworzyłeś ludzkość, a potem przekazałeś ją szatanowi i pozwoliłeś, aby Adam i Ewa zostali skuszeni. Skoro zrobiłeś to wszystko umyślnie, dlaczego odczuwasz wstręt do ludzkości? Dlaczego nienawidzisz szatana? Czyż to nie Ty stworzyłeś to wszystko? Czegóż miałbyś tutaj nienawidzić?”. Wielu nierozsądnych ludzi tak powie. Chcieliby kochać Boga, ale w głębi serca narzekają na Niego – cóż za sprzeczność! Nie rozumiesz prawdy, wyobrażasz sobie zbyt wiele nadnaturalnych rzeczy, a do tego twierdzisz, że Bóg popełnił błąd – jakże jesteś nedorzeczny! To nie Bóg popełnił błąd – to ty igrasz z prawdą! Niektórzy ludzie będą ciągle narzekać, mówiąc: „To Ty stworzyłeś szatana, to Ty wpuściłeś go do świata człowieka i oddałeś mu ludzi we władanie. Ludzkość posiada szatańskie usposobienie, a Ty, zamiast jej wybaczyć, w pewnym stopniu jej nienawidzisz. Na początku do pewnego stopnia kochałeś ludzkość, a teraz odczuwasz względem niej wstręt. To Ty nienawidzisz ludzkości i kochasz ją – jak to wytłumaczyć? Czyż nie jest to sprzeczność?”. Bez względu na to, jak na to patrzycie, właśnie to wydarzyło się w niebie: archanioł w taki sposób zdradził Boga, a tym samym ludzkość została zdeprawowana i tkwi w tym stanie po dziś dzień. Bez względu na to, jak to ujmujecie, tak przedstawia się historia. Jednak musicie zrozumieć, że Bóg dokonuje dzisiejszego dzieła, aby was zbawić i pokonać szatana.

fragment rozdziału „Powinieneś wiedzieć, jak cała ludzkość rozwijała się aż po dzień dzisiejszy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 151

Bóg wykorzystuje swoją władzę nad człowiekiem, by pokonać szatana. Poprzez deprawowanie ludzi szatan doprowadza los ludzkości do końca i zakłóca Boże dzieło. Z drugiej strony, Boże dzieło jest zbawieniem ludzkości. Przeznaczeniem którego etapu Bożego dzieła nie jest jej zbawienie? Który etap nie ma na celu jej obmycia, sprawienia, aby postępowała sprawiedliwie i żyła w taki sposób, by budować wizerunek, który można obdarzyć miłością? Jednakże szatan tego nie czyni. On deprawuje ludzkość.

Nieustannie wykonuje swoje dzieło deprawowania ludzkości w całym wszechświecie. Oczywiście, Bóg również realizuje swoje własne dzieło. Nie zwraca uwagi na szatana. Bez względu na to, jak wiele władzy posiada szatan, nie zmienia to faktu, że jego autorytet został mu nadany przez Boga. Bóg jednak nie dał mu faktycznie całej władzy, a zatem bez względu na to, co robi szatan, nie może on przewyższyć Boga i zawsze pozostaje w zasięgu Jego ręki. Będąc w niebie, Bóg nie objawił żadnych swoich czynów. Dał zaledwie małą część władzy szatanowi, aby ten mógł sprawować kontrolę nad aniołami. Dlatego bez względu na to, co robi, szatan nie przewyższy autorytetu Boga, ponieważ władza, którą od Niego pierwotnie otrzymał, jest ograniczona. Gdy Bóg wykonuje dzieło, szatan je zakłóca. W dniach ostatecznych zakończy swoje nękanie. Zakończy się również Boże dzieło, a ten rodzaj osoby, jaki Bóg pragnie uczynić pełną, zostanie nią uczyniony. Bóg przewodzi ludziom w sposób pozytywny. Jego życie to żywa woda, niezmierzona i bezgraniczna. Szatan zdeprawował ludzkość do pewnego stopnia. Ostatecznie żywa woda życia uczyni człowieka pełnym i szatan nie będzie mógł się wtrącać oraz dokonywać swojego dzieła. W ten sposób Bóg w pełni pozyska tych ludzi. Szatan wciąż odmawia przyjęcia tego faktu do wiadomości; nieustannie staje do walki z Bogiem, lecz On nie zwraca na niego uwagi. Bóg powiedział: „Odniosę zwycięstwo nad wszelkimi mrocznymi siłami szatana i wszelkimi ciemnymi wpływami”. To jest dzieło, które musi teraz zostać dokonane w ciele, i jest ono również sensem wcielenia. Ma ono zakończyć etap dzieła pokonania szatana w dniach ostatecznych, zetrzeć na proch wszystko, co należy do szatana. Boże zwycięstwo nad szatanem jest nieuniknione! W rzeczywistości szatan poniósł porażkę już dawno temu. Gdy rozpoczęło się szerzenie ewangelii w kraju wielkiego, czerwonego smoka, czyli gdy Bóg wcielony zapoczątkował i uruchomił swoje dzieło, szatan został całkowicie pokonany, jako że wcielenie miało przynieść jego klęskę. Szatan zobaczył, że Bóg ponownie stał się ciałem i zaczął dokonywać swego dzieła. Wówczas zrozumiał, że dzieła tego nie powstrzyma żadna siła. Dlatego był zaskoczony, kiedy je ujrzał, i nie ośmielił się uczynić nic więcej. Początkowo szatan myślał, że sam posiada wielką mądrość, i zakłócał Boże dzieło oraz utrudniał jego wykonywanie. Jednak nie spodziewał się, że Bóg ponownie stanie się ciałem i w swoim dziele wykorzysta buntowniczość szatana, by służyła jako objawienie oraz osąd dla ludzkości, i w ten sposób podbije ludzkość oraz pokona szatana. Bóg jest od niego mądrzejszy, a Jego dzieło dalece go przewyższa. Dlatego

poprzednio stwierdziłem: „Dzieło, którego dokonuję, jest odpowiedzią na podstępny szatana. Ostatecznie ujawnię Moją wszechmoc i niemoc szatana”. Gdy Bóg realizuje swe dzieło, szatan śledzi Go, ale w końcu zostaje zgładzony – nawet nie będzie wiedział, jak to się stało! Uświadomi sobie prawdę wówczas, gdy już zostanie powalony; w tym czasie spłonie już w jeziorze ognia. Czyż wówczas nie będzie w pełni przekonany? Nie ma już bowiem żadnej intrygi, którą mógłby przeprowadzić!

fragment rozdziału „Powinieneś wiedzieć, jak cała ludzkość rozwijała się aż po dzień dzisiejszy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 152

Boże dzieło między ludźmi jest nierozzerwalnie związane z człowiekiem, ponieważ człowiek jest przedmiotem tego dzieła i jedynym stworzeniem Bożym, które może świadczyć o Bogu. Życie człowieka i wszystkie jego działania są nierozłącznie związane z Bogiem i są kontrolowane przez Boga, i można nawet powiedzieć, że nikt nie może istnieć niezależnie od Boga. Nikt nie może temu zaprzeczyć, ponieważ jest to fakt. Wszystko, co Bóg czyni, jest dla dobra ludzkości i skierowane na knowania szatana. Wszystko, czego człowiek potrzebuje, pochodzi od Boga, a Bóg jest źródłem życia człowieka. Zatem człowiek po prostu nie jest w stanie rozstać się z Bogiem. Co więcej, Bóg nigdy nie miał zamiaru rozstać się z człowiekiem. Dzieło, które Bóg wykonuje, wykonuje On dla dobra całej ludzkości, a Jego myśli są zawsze życiwe. Dlatego z perspektywy człowieka, działanie Boga i myśli Boże (czyli wola Boża) są „wizjami”, które powinien on znać. Takie wizje są także zarządzaniem Bożym i dziełem, którego człowiek nie jest w stanie wykonać. Wymagania, jakie Bóg stawia człowiekowi podczas wykonywania swojego dzieła, nazywa się natomiast „praktykowaniem” człowieka. Wizje są dziełem samego Boga lub Jego wolą dla ludzkości, albo celami i znaczeniem Jego dzieła. Wizje można również uznać za część zarządzania, ponieważ zarządzanie to jest dziełem Boga i ma na względzie człowieka, co oznacza, że jest to dzieło, które Bóg wykonuje pośród ludzi. To dzieło jest dowodem i drogą, przez które człowiek poznaje Boga, a dla człowieka jest ono sprawą najwyższej wagi. Jeśli zamiast zwracać uwagę na znajomość Bożego dzieła, ludzie zwracają uwagę tylko na doktryny wiary w Boga, lub na drobne i nieistotne szczegóły, wówczas po prostu nie będą znali Boga, a ponadto nie będą Mu się podobać. Dzieło Boże jest niezwykle pomocne w poznawaniu Boga

przez człowieka i nazywane jest wizjami. Wizje te są dziełem Bożym, wolą Bożą oraz celami i znaczeniem Bożego dzieła; wszystkie one są korzystne dla człowieka. Praktykowanie odnosi się do tego, co człowiek powinien czynić, tego, co powinny czynić istoty, które naśladują Boga. Jest to również obowiązek człowieka. To, co człowiek ma czynić, nie jest czymś, co człowiek rozumiał od samego początku, lecz są to wymagania, jakie Bóg stawia człowiekowi podczas wykonywania swego dzieła. Wymagania te stają się stopniowo coraz głębsze i bardziej wzniosłe w miarę jak Bóg działa. Na przykład, podczas Wieku Prawa człowiek musiał przestrzegać prawa, a podczas Wieku Łaski człowiek musiał ponieść krzyż. Wiek Królestwa jest inny: wymagania stawiane człowiekowi są wyższe niż w czasie Wieku Prawa i Wieku Łaski. W miarę jak wizje stają się coraz wznioślejsze, wymagania wobec człowieka stają się coraz wyższe, coraz wyraźniejsze i bardziej realne. Wizje stają się również coraz bardziej realne. Ta mnogość realnych wizji sprzyja nie tylko posłuszeństwu człowieka wobec Boga, lecz także jego znajomości Boga.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 153

W porównaniu z poprzednimi wiekami, dzieło Boga w Wieku Królestwa jest bardziej praktyczne, bardziej ukierunkowane na istotę człowieka i zmiany w jego usposobieniu; w większym stopniu daje ono świadectwo o samym Bogu tym wszystkim, którzy podążają za Nim. Innymi słowy, Bóg, wykonując dzieło podczas Wieku Królestwa, pokazuje człowiekowi więcej siebie niż kiedykolwiek w przeszłości, co oznacza, że wizje, które powinny być znane człowiekowi, są wznioślejsze niż w jakimkolwiek poprzednim wieku. Ponieważ Boże dzieło pośród ludzi weszło na całkiem nowy obszar, wizje znane człowiekowi podczas Wieku Królestwa są najwznioślejsze w całym dziele zarządzania. Dzieło Boże weszło na całkiem nowy obszar, a więc wizje, które mają być poznane przez człowieka, stały się najwznioślejszymi ze wszystkich wizji, a wynikające z tego praktykowanie przez człowieka jest również wznioślejsze niż w jakimkolwiek poprzednim wieku, gdyż zmienia się ono zgodnie z wizjami, a doskonałość wizji również oznacza doskonałość wymagań wobec człowieka. Gdyby całe Boże zarządzanie zostało zatrzymane, praktykowanie przez człowieka również by ustało, a bez Bożego dzieła człowiek nie miałby innego wyboru jak tylko trzymać się doktryny minionych

czasów, albo po prostu nie miałby dokąd się zwrócić. Bez nowych wizji nie będzie nowego praktykowania przez człowieka; bez pełnych wizji nie będzie doskonałego praktykowania przez człowieka; bez wznioślejszych wizji nie będzie wznioślejszego praktykowania przez człowieka. Praktykowanie przez człowieka zmienia się wraz z krokami stawianymi przez Boga, podobnie jak wiedza i doświadczenie człowieka zmienia się wraz z Bożym dziełem. Niezależnie od tego, jak zdolny jest człowiek, nadal jest nierozzerwalnie związany z Bogiem i gdyby Bóg przestał działać tylko przez chwilę, człowiek natychmiast umarłby z powodu Jego gniewu. Człowiek nie ma się czym pochwalić, bowiem bez względu na to, jak bogata jest jego dzisiejsza wiedza, bez względu na to, jak głębokie jest jego doświadczenie, jest on nierozzerwalnie związany z Bożym dziełem, ponieważ praktykowanie człowieka i to do czego powinien dążyć w wierze w Boga są nierozzerwalnie związane z wizjami. W każdej odsłonie Bożego dzieła istnieją wizje, które człowiek powinien poznać, a po nich stawia się człowiekowi odpowiednie wymagania. Bez tych wizji, jako fundamentu, człowiek byłby po prostu niezdolny do praktykowania, nie byłby też w stanie podążać za Bogiem bez wahania. Jeśli człowiek nie zna Boga i nie rozumie Bożej woli, to wszystko, co człowiek czyni, jest daremne i nie może podobać się Bogu. Bez względu na to jak obfite są dary człowieka, ciągle jest on nierozzerwalnie związany z Bożym dziełem i Jego przewodnictwem. Bez względu na to jak dobre lub liczne są działania człowieka, ciągle nie mogą one zastąpić dzieła Bożego. Zatem w żadnym wypadku praktykowanie przez człowieka nie może być oddzielne od wizji. Ci, którzy nie przyjmują nowych wizji, nie praktykują po nowemu. Ich praktykowanie nie ma żadnego związku z prawdą, ponieważ trzymają się doktryny i przestrzegają martwego prawa, nie mają żadnych nowych wizji, a w rezultacie nic nie wprowadzają w życie w nowym wieku. Stracili wizje, a przez to, stracili również dzieło Ducha Świętego i prawdę. Ci, którzy są bez prawdy są potomstwem absurdu, są oni wcieleniem szatana. Bez względu na to, kim się jest, nie można pozostawać bez wizji Bożego dzieła i nie można być pozbawionym obecności Ducha Świętego; gdy tylko człowiek utraci wizje, natychmiast zstępuje do Otchłani i żyje w ciemności. Ludzie bez wizji są tymi, którzy podążają za Bogiem w głupi sposób, są tymi, którzy są pozbawieni działania Ducha Świętego, i żyją w piekle. Tacy ludzie nie dążą do prawdy i obnoszą imię Boga niczym szyld. Ci, którzy nie znają dzieła Ducha Świętego, którzy nie znają Boga wcielonego, którzy nie znają trzech etapów dzieła w całym Bożym zarządzaniu,

nie znają wizji, a więc są bez prawdy. Czyż ci, którzy nie posiadają prawdy, nie są samymi złoczyńcami? Ci, którzy chcą wprowadzić prawdę w życie, którzy chcą szukać wiedzy o Bogu, i którzy naprawdę współpracują z Bogiem, to ludzie, dla których wizje stanowią fundament. Bóg patrzy na nich z uznaniem, ponieważ współpracują z Bogiem, i to właśnie tę współpracę człowiek powinien wprowadzać w życie.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 154

W wizjach znajduje się wiele ścieżek dotyczących praktykowania. W wizjach zawarte są również praktyczne wymagania stawiane człowiekowi, podobnie jak dzieło Boże, które człowiek powinien znać. W przeszłości, podczas zgromadzeń specjalnych lub walnych, które odbywały się w różnych miejscach, mówiono tylko o jednym aspekcie drogi praktykowania. Chodziło o praktykowanie, które miało być wprowadzane w życie podczas Wieku Łaski i nie miało właściwie żadnego związku ze znajomością Boga, ponieważ wizja Wieku Łaski była tylko wizją ukrzyżowania Jezusa i nie było żadnych większych wizji. Wiedza człowieka miała obejmować tylko dzieło odkupienia ludzkości przez Boga poprzez ukrzyżowanie, a więc w Wieku Łaski nie było żadnych innych wizji do poznania przez człowieka. W ten sposób człowiek miał tylko niewielką wiedzę o Bogu; oprócz wiedzy o miłości i współczuciu Jezusa, było tylko kilka prostych i niewielkich rzeczy do wprowadzenia w życie, bez porównania z dniem dzisiejszym. W przeszłości, bez względu na formę swych zgromadzeń, człowiek nie był w stanie mówić o praktycznej znajomości Bożego dzieła, a tym bardziej nie był w stanie jednoznacznie wskazać, którą ścieżkę praktykowania, jako tę najwłaściwszą, powinien wybrać człowiek. Dodał tylko kilka prostych szczegółów do fundamentu wyrozumiałości i cierpliwości; po prostu nie było żadnej zmiany w treści jego praktykowania, bo w tym samym wieku Bóg nie wykonał żadnego nowego dzieła, a jedynymi wymaganiami, które postawił człowiekowi, była wyrozumiałość i cierpliwość, czyli noszenie krzyża. Poza takimi praktykami nie było wyższych wizji niż ukrzyżowanie Jezusa. W przeszłości nie wspomniano o innych wizjach, ponieważ Bóg nie wykonywał znacznego dzieła, a także dlatego, że stawiał człowiekowi tylko ograniczone wymagania. W ten sposób, niezależnie od tego, co człowiek zrobił, nie był w stanie przekroczyć tych granic, czyli kilku prostych i powierzchownych rzeczy, które miał wprowadzić w życie. Dzisiaj mówię

o innych wizjach, ponieważ dziś wykonano więcej dzieła; dzieła, które kilkakrotnie przewyższa Wiek Prawa i Wiek Łaski. Również wymagania stawiane człowiekowi są kilkakrotnie wyższe niż w przeszłości. Jeśli człowiek nie jest w stanie w pełni poznać takiego dzieła, to nie miałoby to wielkiego znaczenia; można powiedzieć, że człowiek miałby trudności z pełnym poznaniem takiego dzieła, gdyby nie poświęcił na nie starań całego życia. Mówienie tylko o drodze praktykowania w dziele podboju uniemożliwiłoby podbój człowieka. Samo mówienie o wizjach, bez żadnych wymogów wobec człowieka, również uniemożliwiłoby jego podbój. Gdyby nie mówiono o niczym innym oprócz drogi praktykowania, to niemożliwe byłoby odkrycie pięty Achillesa człowieka, obalenie ludzkich koncepcji i tak samo niemożliwe byłoby całkowite podbicie człowieka. Wizje są głównym narzędziem podboju człowieka, ale gdyby nie było innej drogi praktyki niż wizje, to człowiek nie miałby możliwości podążania za nimi, a tym bardziej nie miałby żadnych sposobów wejścia na tę drogę. Zasada Bożego dzieła od początku do końca jest taka: w wizjach jest to, co można wcielić w życie, a są też wizje oprócz praktykowania. Zmianom wizji towarzyszy stopień zmian zarówno w życiu człowieka, jak i w jego usposobieniu. Gdyby człowiek polegał tylko na własnych wysiłkach, to nie byłby w stanie osiągnąć wielkiego stopnia zmian. Wizje mówią o dziele samego Boga i Bożym zarządzaniu. Praktykowanie odnosi się do drogi praktykowania przez człowieka i do sposobu, w jaki wiecie on swoją egzystencję; w całym Bożym zarządzaniu relacja między wizją a praktykowaniem jest relacją między Bogiem a człowiekiem. Gdyby te wizje zostały usunięte, gdyby mówiono o nich bez mówienia o praktykowaniu lub gdyby były tylko wizje, a praktykowanie przez człowieka zostałoby wykorzenione, to takie rzeczy nie mogłyby być uważane za Boże zarządzanie, tym bardziej nie można by było powiedzieć, że dzieło Boże jest dla ludzkości; w ten sposób zniesiony zostałby nie tylko obowiązek człowieka, ale zaprzeczeniu uległby cel Bożego dzieła. Gdyby człowiek był jedynie zobowiązany od początku do końca praktykować w określony sposób, bez udziału Bożego dzieła, a ponadto, gdyby nie był zobowiązany do poznania Bożego dzieła, tym bardziej nie można by nazwać takiego dzieła Bożym zarządzaniem. Gdyby człowiek nie znał Boga, nie znał Jego woli i praktykował na ślepo, w sposób niejasny i abstrakcyjny, wówczas nigdy nie stałby się w pełni uznanym stworzeniem. Dlatego obie te rzeczy są nieodzowne. Gdyby istniało tylko dzieło Boże, to znaczy, gdyby istniały tylko wizje i gdyby nie istniała współpraca czy praktykowanie przez człowieka, to takich

rzeczy nie można by nazwać Bożym zarządzaniem. Gdyby istniało tylko praktykowanie i wejście człowieka, to bez względu na to, jak wzniosła byłaby ścieżka, na którą człowiek wkroczył, byłoby to również nie do przyjęcia. Wejście człowieka musi stopniowo zmieniać się wraz z dziełem i wizjami; nie może zmieniać się zależnie od kaprysu. Zasady praktykowania przez człowieka nie są swobodne i nieskrępowane, ale mieszczą się w pewnych granicach. Zasady te zmieniają się wraz z wizjami dotyczącymi dzieła. Dlatego Boże zarządzanie ostatecznie sprowadza się do Bożego dzieła i praktykowania przez człowieka.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 155

Dzieło zarządzania powstało wyłącznie z uwagi na ludzkość, co oznacza, że istnieje dlatego, że istnieje ludzkość. Nie było zarządzania, dopóki nie nastąpiła ludzkość, ani na początku, kiedy zostały stworzone niebiosy i ziemia i wszystkie rzeczy. Gdyby w całym Bożym dziele nie istniało praktykowanie korzystne dla człowieka, czyli gdyby Bóg nie stawiał odpowiednich wymagań zepsutej ludzkości (gdyby w dziele Boga nie było odpowiedniej dla człowieka drogi praktykowania), to dzieła tego nie można by nazwać zarządzaniem Bożym. Gdyby całe dzieło Boga polegało tylko na mówieniu zepsutej ludzkości, jak ma praktykować, a Bóg nie wykonałby żadnego z własnych przedsięwzięć i nie pokazał ani odrobiny swej wszechmocy czy mądrości, wówczas bez względu na to jak wzniosłe byłyby Boże wymagania wobec człowieka, bez względu na to jak długo Bóg żyłby wśród ludzi, człowiek nie wiedziałby nic o Bożym usposobieniu; a gdyby tak było, to tym bardziej takie dzieło nie zasługiwałoby na nazwę zarządzania Bożego. Mówiąc najprościej, dziełem Bożego zarządzania jest dzieło wykonywane przez Boga i całe dzieło wykonane pod Jego kierownictwem przez tych, którzy zostali przez Boga pozyskani. Takie dzieło można podsumować jako zarządzanie. Innymi słowy dzieło Boże pośród ludzi, a także współpraca pomiędzy Nim a wszystkimi tymi, którzy za Nim podążają, są łącznie zwane zarządzaniem. Tutaj dzieło Boże nazywa się wizjami, a współdziałanie człowieka – praktykowaniem. Im wznioślejsze dzieło Boże (to znaczy, im wznioślejsze wizje), tym bardziej Boże usposobienie staje się dla człowieka jasne, tym bardziej jest ono sprzeczne z ludzkimi koncepcjami i tym wznioślejsze jest praktykowanie i współdziałanie człowieka. Im wyższe wymagania stawiane są

człowiekowi, tym bardziej dzieło Boże jest sprzeczne z koncepcjami człowieka, w wyniku czego próby, którym człowiek jest poddawany i normy, które ma on spełniać, również ulegają zaostreniu. Na zakończenie dzieła wypełnione zostaną wszystkie wizje, a to, co człowiek jest zobowiązany wprowadzić w życie, osiągnie szczyt doskonałości. Będzie to również czas, kiedy każdy zostanie zaliczony do swojego rodzaju, ponieważ to, co człowiek musi wiedzieć, zostanie już mu oznajmione. Tak więc, gdy wizje osiągną apogeum, dzieło zbliży się do końca, a praktykowanie przez człowieka również osiągnie najwyższy poziom. Praktykowanie przez człowieka opiera się na dziele Boga, a Boże zarządzanie jest w pełni wyrażone tylko dzięki praktykowaniu przez człowieka i jego współpracy. Człowiek jest wizytówką Bożego dzieła, a także przedmiotem całego Bożego dzieła zarządzania, jak również wynikiem całego Bożego zarządzania. Gdyby Bóg działał samotnie, bez współpracy człowieka, wówczas nie byłoby niczego, co mogłoby służyć jako krystalizacja całego Jego dzieła, a całe Boże zarządzanie nie miałoby z tego powodu najmniejszego znaczenia. Tylko wybierając odpowiedni obiekt, który znajduje się poza Bożym dziełem i który może wyrazić to dzieło, a także udowodnić jego wszechmoc i mądrość, można osiągnąć cel Bożego zarządzania, a także cel, jakim jest wykorzystanie całego tego dzieła do zupełnego pokonania szatana. Zatem człowiek jest nieodzowną częścią Bożego zarządzania i człowiek jest również jedynym, który może sprawić, że Boże zarządzanie przyniesie owoce i osiągnie swój ostateczny cel; poza człowiekiem żadna inna forma życia nie może podjąć się takiej roli. Jeśli człowiek ma stać się prawdziwą krystalizacją dzieła zarządzania, to nieposłuszeństwo zepsutej ludzkości musi być całkowicie usunięte. Wymaga to, aby człowiek przyjął praktykę odpowiednią do odmiennych czasów, oraz aby Bóg dokonał odpowiedniego dzieła pośród ludzi. Tylko w ten sposób pozyskana zostanie ostatecznie grupa ludzi, którzy są krystalizacją dzieła zarządzania. Dzieło Boże pośród ludzi nie może dawać świadectwa o samym Bogu jedynie przez działanie samego Boga; takie świadectwo wymaga również żywych istot ludzkich, które są odpowiednie, aby Jego dzieło mogło zostać w pełni wykonane. Bóg najpierw będzie pracował nad tymi ludźmi, przez których Jego dzieło będzie później wyrażane, i w ten sposób świadectwo Jego woli będzie niesione wśród stworzeń. I w tym Bóg osiągnie cel swojego dzieła. Bóg nie działa sam, aby pokonać szatana, ponieważ nie może złożyć bezpośredniego świadectwa o sobie między wszystkimi stworzeniami. Gdyby miał to

czynić, nie byłoby możliwości całkowitego przekonania człowieka, więc Bóg musi pracować nad człowiekiem, aby go podbić, a dopiero wtedy będzie w stanie uzyskać świadectwo pośród wszystkich stworzeń. Gdyby Bóg miał działać samodzielnie bez współpracy człowieka albo gdyby współpraca człowieka nie była wymagana, wówczas człowiek nigdy nie byłby w stanie poznać Bożego usposobienia i na zawsze pozostałby nieświadomy Bożej woli; w ten sposób nie można by tego nazwać dziełem Bożego zarządzania. Gdyby człowiek miał samodzielnie dążyć, szukać i ciężko pracować, bez zrozumienia dzieła Boga, wówczas stroiłby sobie jedynie żarty. Bez dzieła Ducha Świętego, to, co człowiek robi jest z szatana, który jest buntownikiem i złoczyńcą, szatan jest widoczny we wszystkim, co czyni ludzkość poddana zepsuciu i nie ma w niej nic zgodnego z Bogiem, a wszystko jest przejawem szatana. Nic w tym wszystkim, o czym mówiono, nie jest oddzielone od wizji i praktykowania. Na fundamencie wizji człowiek znajduje praktykę i drogę posłuszeństwa, aby odłożyć na bok swoje koncepcje i zdobyć to, czego nie posiadał w przeszłości. Bóg wymaga, aby człowiek z Nim współpracował i całkowicie podporządkował się Jego wymaganiom, a człowiek prosi o możliwość ujżenia dzieła wykonywanego przez samego Boga, doświadczania wszechmocy Boga i poznania Jego usposobienia. To, mówiąc krótko, jest Boże zarządzanie. Związek Boga z człowiekiem jest zarządzaniem i to najznakomitszym zarządzaniem.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 156

To, co dotyczy wizji, odnosi się przede wszystkim do dzieła samego Boga, a to, co dotyczy praktykowania, powinno być wykonane przez człowieka i nie ma żadnego związku z Bogiem. Dzieło Boga jest wypełniane przez samego Boga, a praktykowanie przez człowieka jest dziełem samego człowieka. To, co sam Bóg powinien uczynić, nie musi być czynione przez człowieka, a to, co powinno być praktykowane przez człowieka, nie jest związane z Bogiem. Dzieło Boże jest Jego własną służbą i nie ma żadnego związku z człowiekiem. Dzieło to nie musi być wykonywane przez człowieka, a ponadto człowiek nie byłby w stanie wykonać dzieła, które Bóg może wykonać. To, co człowiek jest zobowiązany praktykować, musi być dokonane przez człowieka, bez względu na to, czy jest to ofiara jego życia, czy stawienie się przed szatanem, aby dać

świadectwo – wszystko to musi być dokonane przez człowieka. Sam Bóg dokonuje całego dzieła, które ma wykonywać, a to, które człowiek ma wykonać, jest przedstawione człowiekowi i pozostałe dzieło zostaje pozostawione człowiekowi. Bóg nie wykonuje dodatkowego dzieła. On wykonuje tylko to dzieło, które należy do jego służby i tylko wskazuje człowiekowi drogę, i wykonuje tylko dzieło otwarcia drogi, a nie wykonuje dzieła torowania drogi – człowiek powinien to rozumieć. Wcielanie prawdy w życie oznacza wprowadzanie w życie słów Boga, a wszystko to jest obowiązkiem człowieka, jego powinnością i nie ma nic wspólnego z Bogiem. Jeśli człowiek domaga się, aby Bóg również cierpiał mękę i oczyszczanie w prawdzie, w taki sam sposób jak człowiek, to człowiek jest nieposłuszny. Bożym zadaniem jest pełnienie Jego służby, a obowiązkiem człowieka jest posłuszeństwo wszelkim Bożym wskazówkom, bez żadnego oporu. To, co człowiek musi osiągnąć, jest w jego interesie, bez względu na sposób, w jaki Bóg działa lub żyje. Tylko sam Bóg może stawiać wymagania człowiekowi, co oznacza, że tylko Sam Bóg ma do tego odpowiednie kwalifikacje. Człowiek nie powinien mieć wyboru, nie powinien czynić nic innego, jak tylko w pełni się podporządkować i praktykować; to jest sens życia, który przypada w udziale człowiekowi. Gdy dzieło, które powinno być wykonane przez samego Boga, zostanie zakończone, od człowieka wymaga się, aby doświadczał go krok po kroku. Jeśli w końcu, gdy całe Boże zarządzanie zostanie zakończone, człowiek nadal nie zrobi tego, co jest wymagane przez Boga, to człowiek powinien zostać ukarany. Jeśli człowiek nie spełnia wymagań Boga, to jest to spowodowane nieposłuszeństwem człowieka i nie oznacza, że Bóg nie był wystarczająco dokładny w swoim dziele. Wszyscy ci, którzy nie potrafią wprowadzić Bożych słów w życie, ci, którzy nie potrafią spełnić Bożych wymagań, i ci, którzy nie potrafią postępować lojalnie i wypełniać swych obowiązków, wszyscy oni zostaną ukarani. Dziś nie stawia się wam dodatkowych wymagań, należy jedynie wywiązywać się z obowiązku człowieka i z tego, co powinni czynić wszyscy ludzie. Jeżeli nie jesteście w stanie nawet wykonywać swoich obowiązków ani robić tego dobrze, to czy nie sprowadzacie na siebie kłopotów? Czy nie flirtujecie ze śmiercią? Jak moglibyście jeszcze oczekiwać przyszłości i perspektyw? Dzieło Boże ma na względzie ludzkość, a współpraca człowieka jest oczekiwana ze względu na Boże zarządzanie. Gdy Bóg uczyni wszystko co miał czynić, od człowieka wymaga się, by oddał się praktykowaniu i współpracował z Bogiem. W dziele Boga człowiek nie

powinien szczenić wysiłków, powinien zaofiarować swoją lojalność oraz nie powinien zatracać się w licznych koncepcjach ani siedzieć biernie i czekać na śmierć. Bóg potrafi poświęcić się dla człowieka, dlatego więc człowiek nie może ofiarować swojej lojalności Bogu? Bóg ma w stosunku do człowieka niepodzielne serce i umysł, dlatego więc człowiek nie mógłby ofiarować nieco współpracy? Bóg działa na rzecz ludzkości, więc dlaczego człowiek nie miałby wykonywać pewnej części swych obowiązków na rzecz Bożego zarządzania? Boże dzieło zaszło tak daleko, jednak wciąż patrzycie, ale nie działacie, słyszycie, ale nie ruszacie do dzieła. Czyż tacy ludzie nie są przedmiotem potępienia? Bóg już poświęcił człowiekowi wszystko, co mógł, dlatego więc dzisiaj człowiek nie jest zdolny do rzetelnego wypełniania swoich obowiązków? Dla Boga, Jego dzieło ma najwyższe znaczenie, a Jego dzieło zarządzania jest sprawą najwyższej wagi. Wprowadzanie w życie Bożych słów i spełnianie Bożych wymagań są najważniejszą powinnością człowieka. Wszyscy powinniście to zrozumieć. Słowa wypowiedziane do was dotarły do sedna waszej istoty, a Boże dzieło wkroczyło na nowe terytorium. Wiele osób nadal nie rozumie prawdy ani fałszu tej drogi, wciąż czekają i obserwują, i nie wykonują swych obowiązków. Zamiast tego badają każde słowo i działanie Boga, koncentrują się na tym, co On je i nosi, a ich koncepcje stają się coraz groźniejsze. Czy tacy ludzie nie wywołują zamieszania bez przyczyny? Jak tacy ludzie mogą być tymi, którzy szukają Boga? I jak mogą oni być tymi, którzy mają zamiar podporządkować się Bogu? Spychają oni lojalność i obowiązki na bok, skupiając się zamiast tego na miejscu przebywania Boga. Oni powodują zgorszenie! Jeśli człowiek zrozumiał wszystko, co ma zrozumieć, i wprowadził w życie wszystko, co miał wprowadzić w życie, to Bóg z pewnością obdarzy człowieka błogosławieństwami, ponieważ to, czego On wymaga od człowieka, jest obowiązkiem człowieka i to właśnie człowiek powinien czynić. Jeśli człowiek nie potrafi zrozumieć tego, co ma rozumieć i nie potrafi wcielić w życie tego, co ma wcielać w życie, to zostanie ukarany. Ci, którzy nie współpracują z Bogiem, są wrogami Boga, a ci, którzy nie akceptują nowego dzieła są jego przeciwnikami, nawet jeśli tacy ludzie nie robią nic, co jest jawnie temu dziełu przeciwne. Wszyscy ci, którzy nie wprowadzają w życie prawdy wymaganej przez Boga, są ludźmi, którzy świadomie sprzeciwiają się słowom Bożym i są wobec nich nieposłuszni, nawet jeśli tacy ludzie zwracają szczególną uwagę na dzieło Ducha Świętego. Ludzie, którzy nie są posłuszni Bożym słowom i nie podają się Bogu są

buntownikami i przeciwnikami Boga. Ludzie, którzy nie wykonują swoich obowiązków są tymi, którzy nie współpracują z Bogiem, a ludzie, którzy nie współpracują z Bogiem są tymi, którzy nie akceptują dzieła Ducha Świętego.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 157

Kiedy Boże dzieło osiągnie pewien punkt i Jego zarządzanie dotrze do tego punktu, znajdzie On upodobanie w tych, którzy są w stanie spełnić Jego wymagania. Bóg stawia człowiekowi wymagania według własnych standardów i według tego, co człowiek jest w stanie osiągnąć. Mówiąc o swoim zarządzaniu, wskazuje również człowiekowi drogę i zapewnia mu ścieżkę gwarantującą przetrwanie. Boże zarządzanie i praktykowanie przez człowieka dotyczą tego samego etapu dzieła i dzieją się równocześnie. Mówienie o Bożym zarządzaniu odnosi się do zmian w usposobieniu człowieka, a mówienie o tym, co człowiek powinien czynić i o zmianach w usposobieniu człowieka odnosi się do dzieła Bożego; w żadnym momencie tych dwóch rzeczy nie można od siebie oddzielić. Praktykowanie przez człowieka zmienia się krok po kroku. Dzieje się tak dlatego, że Boże wymagania wobec człowieka też się zmieniają, a także dlatego, że Boże dzieło stale się zmienia i kroczy naprzód. Jeśli praktykowanie przez człowieka jest zniewolone doktryną, to dowodzi, że jest on pozbawiony Bożego dzieła i przewodnictwa; jeśli praktykowanie przez człowieka nigdy nie zmienia się ani się nie pogłębia, to dowodzi, że to praktykowanie jest zgodne z wolą człowieka, a nie jest to praktykowanie prawdy. Jeśli człowiek nie ma ścieżki, którą miałby kroczyć, to już wpadł w ręce szatana i jest pod jego kontrolą, co oznacza, że jest pod panowaniem niegodziwego ducha. Jeżeli praktykowanie przez człowieka nie pogłębi się, to dzieło Boże się nie rozwinie, a jeżeli nie będzie zmiany w dziele Bożym, to wkraczanie człowieka zatrzyma się; jest to nieuniknione. Gdyby przez całe dzieło Boże człowiek zawsze przestrzegał prawa Jahwe, to dzieło Boże nie mogłoby się rozwijać, a tym bardziej nie byłoby możliwe doprowadzenie do końca całego wieku. Gdyby człowiek zawsze trzymał się krzyża oraz praktykował cierpliwość i pokorę, to nie byłoby możliwe, aby dzieło Boże dalej postępowało. Sześć tysięcy lat zarządzania po prostu nie może być doprowadzone do końca wśród ludzi, którzy tylko przestrzegają prawa lub tylko trzymają się krzyża, praktykując cierpliwość i pokorę. Zamiast tego, całe dzieło Bożego

zarządzania dobiega końca wśród ludzi z dni ostatecznych, którzy znają Boga i zostali odzyskani ze szponów szatana, i całkowicie pozbyli się jego wpływu. To jest nieunikniony kierunek Bożego dzieła. Dlaczego mówi się, że praktyki kościołów są przestarzałe? Dzieje się tak dlatego, że to, co realizują w praktyce, jest oderwane od dzisiejszego dzieła. To co wprowadzali w życie w Wieku Łaski było słuszne, ale wraz z upływem czasu i zmianą dzieła Bożego, ich praktyki stopniowo stały się przestarzałe. Nowe dzieło i nowe światło pozostawiło je z tyłu. Dzieło Ducha Świętego, oparte na jego pierwotnym fundamencie, posunęło się o kilka kroków dalej. Jednak ci ludzie nadal pozostają na pierwotnym etapie Bożego dzieła i nadal trzymają się starych praktyk, i starego światła. Boże dzieło może się bardzo zmienić w ciągu trzech czy pięciu lat, więc czy w ciągu 2000 lat nie nastąpiłyby jeszcze większe przemiany? Jeśli człowiek nie ma nowego światła ani nie praktykuje po nowemu, oznacza to, że nie nadąża za działaniem Ducha Świętego. To jest porażka człowieka – nie można bowiem zaprzeczyć istnieniu nowego Bożego dzieła, ponieważ dziś ci, którzy wcześniej posiadali dzieło Ducha Świętego, nadal trzymają się przestarzałych praktyk. Dzieło Ducha Świętego zawsze idzie naprzód, a wszyscy ci, którzy są w strumieniu Ducha Świętego, powinni również kroczyć coraz dalej i zmieniać się krok po kroku. Nie powinni oni zatrzymywać się na jednym etapie. Tylko ci, którzy nie znają działania Ducha Świętego, pozostają przy Jego pierwotnym dziele i nie przyjmują nowego dzieła Ducha Świętego. Tylko ci, którzy są nieposłuszni, nie będą zdolni do udziału w dziele Ducha Świętego. Jeśli praktykowanie przez człowieka nie nadąża za nowym dziełem Ducha Świętego, to z pewnością jest ono oderwane od dzisiejszego dzieła i na pewno nie jest zgodne z dzisiejszym dziełem. Tacy przestarzali ludzie są po prostu niezdolni do wypełniania woli Boga, tym bardziej nie mogliby stać się tymi ludźmi, którzy na końcu trwać będą przy świadectwie o Bogu. Całe dzieło zarządzania nie mogłoby ponadto zostać ukończone wśród takiej grupy ludzi. Dla tych, którzy niegdyś trzymali się prawa Jahwe, i dla tych, którzy cierpieli za krzyż, jeśli nie mogą przyjąć etapu dzieła dni ostatecznych, to wszystko, co uczynili, będzie daremne i bezużyteczne. Najbardziej przejrzystym wyrazem dzieła Ducha Świętego jest akceptacja teraźniejszości, a nie kurczowe trzymanie się przeszłości. Ci, którzy nie nadążają za dzisiejszym dziełem i którzy zdystansowali się od dzisiejszego praktykowania, są tymi, którzy sprzeciwiają się dziełu Ducha Świętego i nie akceptują go. Tacy ludzie opierają się obecnemu dziełu Bożemu. Choć trzymają się światła

przeszłości, nie oznacza to, że można zaprzeczyć, że nie znają dzieła Ducha Świętego. Dlaczego tyle się mówiło o zmianach w praktykowaniu przez człowieka, o różnicach w praktykowaniu między przeszłością a teraźniejszością, o tym, jak praktykowano w poprzednim wieku i o tym, jak postępuje się dzisiaj? O takich podziałach w praktykowaniu przez człowieka mówi się od zawsze, dlatego że działanie Ducha Świętego stale idzie naprzód, a przez to praktykowanie przez człowieka wymaga nieustannych zmian. Jeśli człowiek utknął na jednym etapie, dowodzi to, że nie jest w stanie nadążyć za nowym Bożym dziełem i nowym światłem, a nie dowodzi tego, że Boży plan zarządzania nie zmienił się. Ci, którzy są poza strumieniem Ducha Świętego zawsze myślą, że mają rację, ale w rzeczywistości, Boże dzieło już od dawna ich nie obejmuje, a działanie Ducha Świętego jest w nich nieobecne. Dzieło Boże zostało już dawno temu przeniesione do innej grupy ludzi, wśród której zamierza On dokończyć swoje nowe dzieło. Ponieważ wyznawcy religii nie są w stanie zaakceptować nowego Bożego dzieła, a jedynie trzymać się starego dzieła przeszłości, stąd Bóg opuścił tych ludzi i wykonuje swoje nowe dzieło wśród ludzi, którzy akceptują to nowe dzieło. Są to ludzie, którzy współpracują w ramach Jego nowego dzieła, gdyż tylko w ten sposób Jego dzieło zarządzania może zostać wykonane. Boże zarządzanie zawsze posuwa się naprzód, a praktykowanie przez człowieka zawsze wznosi się wyżej. Bóg zawsze działa, a człowiek jest zawsze w potrzebie, każda ze stron osiąga swój szczyt, a Bóg i człowiek są w pełnej jedności. Jest to wyrazem dokonania Bożego dzieła oraz końcowym wynikiem całego Bożego zarządzania.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 158

Na każdym etapie dzieła Bożego istnieją też odpowiednie wymagania stawiane człowiekowi. Wszyscy ci, którzy są w strumieniu Ducha Świętego, są objęci obecnością i dyscypliną Ducha Świętego, a ci, którzy nie są w strumieniu Ducha Świętego, są pod panowaniem szatana i dzieło Ducha Świętego ich nie obejmuje. Ludzie, którzy są w strumieniu Ducha Świętego są tymi, którzy przyjmują nowe dzieło Boże, tymi, którzy współpracują w nowym dziele Bożym. Jeśli ci, którzy znajdują się w tym strumieniu, nie są zdolni do współdziałania oraz do wprowadzania w życie prawdy wymaganej przez Boga w tym czasie, wówczas zostaną zdyscyplinowani, a w najgorszym razie zostaną

porzuceni przez Ducha Świętego. Ci, którzy przyjmują nowe dzieło Ducha Świętego, będą żyć w strumieniu Ducha Świętego, a także otrzymają opiekę i ochronę Ducha Świętego. Ci, którzy chcą wprowadzać prawdę w życie, są oświeceni przez Ducha Świętego, a ci, którzy nie chcą jej wprowadzać w życie, zostaną dyscyplinowani przez Ducha Świętego, a nawet mogą zostać ukarani. Niezależnie od tego, kim są, o ile znajdują się w strumieniu Ducha Świętego, Bóg weźmie na siebie odpowiedzialność za wszystkich tych, którzy przyjmują Jego nowe dzieło ze względu na Jego imię. Ci, którzy wychwalają Jego imię i są gotowi do wprowadzania Jego słowa w życie, otrzymają Jego błogosławieństwa, zaś ci, którzy nie słuchają Go i nie wprowadzają w życie Jego słów, zostaną ukarani. Ludzie, którzy są w strumieniu Ducha Świętego są tymi, którzy akceptują nowe dzieło, a ponieważ przyjęli nowe dzieło, powinni odpowiednio współpracować z Bogiem, a nie zachowywać się jak buntownicy, którzy nie wykonują swoich obowiązków. To jest jedyny Boży wymóg dla człowieka. Inaczej rzeczy się mają z ludźmi, którzy nie przyjmują nowego dzieła: są oni poza strumieniem Ducha Świętego, a dyscyplinowanie i napominanie przez Ducha Świętego nie odnosi się do nich. Przez cały dzień ludzie ci żyją w ciele, w swych umysłach, a wszystko, co robią, jest zgodne z doktryną powstałą w wyniku analizy i badań dokonanych przez ich umysły. Nie są to wymagania nowego dzieła Ducha Świętego, a tym bardziej nie jest to współpraca z Bogiem. Ci, którzy nie przyjmują nowego dzieła Bożego, są pozbawieni obecności Boga, a ponadto pozbawieni błogosławieństw i ochrony Boga. Większość ich słów i czynów trzyma się dawnych wymogów działania Ducha Świętego; są one doktryną, a nie prawdą. Taka doktryna i reguły są wystarczające, aby udowodnić, że zgromadzenia tych ludzi to nic innego jak religia; nie są oni wybrani, ani nie podlegają dziełu Bożemu. Zgromadzenie ich wszystkich można nazwać jedynie wielkim kongresem religijnym i nie można nazwać go kościołem. Jest to niezmienny fakt. Nowe dzieło Ducha Świętego ich nie obejmuje; to, co robią, przypomina religię, a to, czym żyją, wydaje się pełne religii; obecność i dzieło Ducha Świętego ich nie obejmuje, tym bardziej nie dotyczy ich dyscyplinowanie ani oświecenie Ducha Świętego. Wszyscy ci ludzie są trupami bez życia i robakami pozbawionymi duchowości. Nie wiedzą nic o buncie i sprzeciwie człowieka, nie znają wszystkich złych uczynków człowieka, a tym bardziej nie znają całego Bożego dzieła i obecnej woli Bożej. Oni wszyscy są ignorantami, ludźmi nikczemnymi, są szumowinami, które są niegodne, aby nazwać ich wierzącymi! Nic, co

robią, nie ma wpływu na Boże zarządzanie, a tym bardziej nie może zaszkodzić Bożym planom. Ich słowa i czyny są zbyt obrzydliwe, zbyt żalosne i po prostu nie zasługują, by o nich wspominać. Wszystko, co czynią ci, którzy nie są w strumieniu Ducha Świętego, nie ma nic wspólnego z nowym dziełem Ducha Świętego. Z tego powodu, bez względu na to, co robią, dyscyplinowanie przez Ducha Świętego ich nie obejmuje, a ponadto nie mają oświecenia Ducha Świętego. Bo wszyscy ci ludzie nie mają miłości do prawdy, a także zostali wzgardzeni i odrzuceni przez Ducha Świętego. Nazywani są złoczyńcami, ponieważ chodzą w cielesności i robią wszystko, co im się podoba pod szyldem Boga. Podczas gdy Bóg działa, są oni celowo wrogo nastawieni do Niego i biegną w kierunku przeciwnym do Niego. Brak współpracy człowieka z Bogiem sam w sobie jest skrajnie buntowniczy, więc czy zwłaszcza ci ludzie, którzy świadomie sprzeciwiają się Bogu, nie otrzymają zasłużonej kary?

fragment rozdziału „Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 159

Musicie poznać wizję dzieła Bożego i uchwycić jego ogólny kierunek. Na tym polega wkroczenie w sposób pozytywny. Kiedy dokładnie opanujesz prawdy tej wizji, twoje wkroczenie będzie bezpieczne. Nie ważne jak Jego dzieło się zmieni, pozostaniesz niezłomny w sercu, będziesz mieć wyraźny obraz wizji oraz cel swojego wkroczenia i dążenia. W ten sposób wszelkie posiadane przez ciebie doświadczenie oraz wiedza rozwiną się i staną się bardziej wysublimowane. Kiedy ujrzysz większy obraz w całości, nie doświadczysz w życiu strat i nie będziesz zagubiony. Jeśli nie poznasz tych etapów dzieła, na każdym z nich będziesz ponosić straty. Nie jesteś w stanie odwrócić się w kilka dni ani nie zdołasz wejść na właściwy tor nawet w kilka tygodni. Czyż nie spowoduje to opóźnień? Jest tyle rzeczy dotyczących wkroczenia w sposób pozytywny i praktyk, które musicie opanować, a ponadto musicie pojąć kilka kwestii dotyczących wizji Jego dzieła, takich jak znaczenie Jego dzieła podboju, ścieżka do bycia udoskonalonym w przyszłości, to, co należy osiągnąć poprzez próby i ucisk, znaczenie sądu i karcenia, zasady pracy Ducha Świętego oraz zasady udoskonalenia i podboju. Wszystkie te rzeczy to prawdy wizji. Reszta to trzy etapy dzieła, czyli Wiek Prawa, Wiek Łaski i Wiek Królestwa, a także przyszłe świadectwo. To także prawdy należące do wizji i są one sprawami najbardziej fundamentalnymi, a także

najważniejszymi. Obecnie zbyt wiele jest tego, w co powinniście wkroczyć oraz wypraktykować, i jest to teraz bardziej nawarstwione oraz drobiazgowie. Jeśli nie posiadasz wiedzy o tych prawdach, jest to dowód, że jeszcze nie wkroczyłeś. Przeważnie wiedza człowieka o prawdzie jest zbyt płytka. Człowiek nie jest w stanie wcielić w życie pewnych podstawowych prawd i nie wie, jak poradzić sobie nawet z prostymi sprawami. Powodem, dla którego człowiek nie jest w stanie praktykować prawdy, jest jego buntownicze usposobienie oraz powierzchowność i jednostronność jego wiedzy o dzisiejszym dziele. Dlatego przejście udoskonalenia jest nie lada wyzwaniem dla człowieka. Twoja buntowniczność jest zbyt wielka i zachowujesz w sobie zbyt wiele swojego dawnego ja. Nie jesteś w stanie stanąć po stronie prawdy ani praktykować nawet najbardziej ewidentnych prawd. Tacy ludzie nie mogą zostać zbawieni i nie zostają podbici. Jeżeli w twoim wkroczeniu brak szczegółów i celów, twoje wzrastanie będzie powolne. Jeżeli w twoim wkroczeniu brakuje nawet odrobiny realności, twoje dążenia pójdą na marne. Jeśli jesteś nieświadomy istoty prawdy, pozostaniesz niezmieniony. Wzrost w życiu człowieka oraz zmianę jego usposobienia – wszystkie te rzeczy – osiąga się, wkraczając w rzeczywistość, co więcej, wkraczając w szczegółowe doświadczenia. Jeśli w trakcie wkraczania przejdiesz wiele szczegółowych doświadczeń oraz posiadasz sporo rzeczywistej wiedzy i wkroczenia, twoje usposobienie szybko się zmieni. Nawet jeśli obecnie nie masz całkowitej jasności co do praktyki, musisz przynajmniej mieć jasność co do wizji Bożego dzieła. W przeciwnym razie nie zdołasz wkroczyć, a nie będziesz w stanie tego zrobić, nie zdobywszy najpierw wiedzy o prawdzie. Tylko jeżeli Duch Święty oświeci cię w twoich doświadczeniach, zdobędziesz głębsze zrozumienie prawdy i wkroczysz głębiej. Musisz poznać dzieło Boże.

fragment rozdziału „Różnica pomiędzy służbą Boga wcielonego a obowiązkiem człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 160

Po stworzeniu ludzkości na początku, to Izraelici służyli za podstawę dzieła i cały Izrael był podstawą dzieła Jahwe na ziemi. Dzieło Jahwe polegało na bezpośrednim prowadzeniu, działaniu jako pasterz człowieka poprzez ustalenie praw, tak aby człowiek mógł wieść normalne życie i wielbić Jahwe w normalny sposób na ziemi. Bóg Wieku

Prawa nie mógł być przez człowieka ani ujrzany, ani dotknięty. Jedynie prowadził człowieka zepsutego uprzednio przez szatana i był tam, aby instruować i prowadzić tych ludzi jako pasterz, więc wypowiedane przez Niego słowa zawierały tylko statuty, rozporządzenia oraz powszechną wiedzę o prowadzeniu życia przez człowieka, a nie prawdy pomagające zaopatrywać życie człowieka. Izraelici pod Jego przewodnictwem nie byli ludźmi doszczętnie zepsutymi przez szatana. Jego dzieło prawa było jedynie pierwszym etapem dzieła zbawienia, samym początkiem tego dzieła i nie miało praktycznie nic wspólnego ze zmianami w życiowym usposobieniu człowieka. Dlatego na początku dzieła zbawienia nie miał żadnej potrzeby przyjmować ciała do wykonania swojego dzieła w Izraelu. Dlatego potrzebował środka, czyli narzędzia, przez które mógł kontaktować się z człowiekiem. Tym sposobem wśród stworzonych istot pojawili się ci, którzy przemawiali i działali w imieniu Jahwe – tak oto synowie człowieczy i prorocy rozpoczęli swoją działalność wśród ludzi. Synowie człowieczy działali wśród ludzi w imieniu Jahwe. Będąc powołanymi w ten sposób przez Niego, ludzie ci ustalali prawa w imieniu Jahwe i pełnili funkcję kapłanów wśród ludu Izraela. Ludzie ci byli kapłanami pilnowanymi i chronionymi przez Jahwe, którzy działali w Duchu Jahwe. Byli przywódcami wśród ludu i służyli bezpośrednio Jahwe. Prorocy natomiast mieli za zadanie przemawiać w imieniu Jahwe do ludów i plemion z wszelkich stron. To oni także przepowiadali dzieło Jahwe. Czy będą to synowie człowieczy czy prorocy, wszyscy zostali wzbudzeni przez Ducha Samego Jahwe i mieli w sobie dzieło Jahwe. Byli wśród ludzi bezpośrednimi przedstawicielami Jahwe. Wykonywali dzieło tylko dlatego, że zostali wzbudzeni przez Jahwe, a nie dlatego, że byli ciałem, w jakie wcielił się Sam Duch Święty. Dlatego też, choć podobnie mówili i działali w imieniu Boga, owi synowie człowieczy i prorocy w Wieku Prawa nie byli wcieleniem Boga. Dokładnie odwrotnie było w Wieku Łaski i w ostatnim etapie, ponieważ dzieło zbawienia i sąd nad człowiekiem wykonywane były przez wcielonego Boga we własnej osobie, więc nie było potrzeby ponownego wzbudzania proroków i synów człowieczych, by działali w Jego imieniu. W oczach człowieka nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy istotą ich działań, a środkami w nich wykorzystywanymi. Z tego powodu człowiek zawsze myli dzieło wcielonego Boga z działaniami proroków i synów człowieczych. Pojawienie się wcielonego Boga było zasadniczo takie samo jak w przypadku proroków i synów człowieczych. Wcielony Bóg był nawet bardziej zwyczajny i realny niż prorocy. Stąd

człowiek zupełnie nie potrafi ich rozróżnić. Człowiek koncentruje się wyłącznie na powierzchowności, nie mając żadnej świadomości, że choć jedna i druga strona działa oraz mówi, jest między nimi znacząca różnica. Ponieważ u człowieka zdolność rozpoznawania jest zbyt słaba, nie jest on w stanie rozpoznać podstawowych kwestii, a już na pewno nie potrafi odróżnić czegoś tak złożonego. Słowa i działania proroków oraz tych używanych przez Ducha Świętego wszystkie wykonywały obowiązek człowieka, który pełnił swą funkcję jako stworzonej istoty, robiąc to, co powinien robić człowiek. Jednak słowa i działania wcielonego Boga miały za zadanie wykonywanie Jego służby. Choć Jego zewnętrzna forma była zgodna z formą stworzonej istoty, Jego dzieło nie miało wykonywać Jego funkcji, lecz Jego służbę. Termin „obowiązek” stosowany jest w odniesieniu do stworzonych istot, a termin „służba” stosowany jest w odniesieniu do ciała wcielonego Boga. Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy nimi i nie można ich stosować zamiennie. Pracą człowieka jest wyłącznie wypełnienie jego obowiązku, podczas gdy dzieło Boga polega na zarządzaniu i wykonywaniu Jego służby. Dlatego, chociaż wielu apostołów zostało użytych przez Ducha Świętego i wielu proroków zostało Nim napełnionych, ich działania i słowa miały tylko na celu spełnienie ich obowiązku jako stworzonych istot. Nawet jeśli ich proroctwa były większe niż droga życia, o której mówił wcielony Bóg, i nawet jeśli ich człowieczeństwo było bardziej transcendentne niż wcielonego Boga, to i tak nadal spełniali swój obowiązek, ale nie pełnili służby. Obowiązek człowieka odnosi się do jego funkcji i jest czymś osiągalnym dla człowieka. Z kolei służba wykonywana przez wcielonego Boga wiąże się z Jego zarządzaniem i jest dla człowieka czymś nieosiągalnym. Kiedy wcielony Bóg mówi, działa bądź czyni cuda, wykonuje wspaniałą pracę w ramach swojego zarządzania, pracę, której człowiek nie byłby w stanie za Niego wykonać. Praca człowieka polegać ma tylko na spełnianiu jego obowiązku jako istoty stworzonej – na danym etapie Bożego dzieła zarządzania. To znaczy, że bez Bożego zarządzania, gdyby służba wcielonego Boga zatraciła się, to samo stałoby się z obowiązkiem istoty stworzonej. Działania Boga w ramach wykonywania służby polegają na zarządzaniu człowiekiem, podczas gdy wykonywanie przez człowieka swojego obowiązku polega na dopełnianiu swoich zobowiązań, aby spełnić żądania Stwórcy, czego żadną miarą nie można uznać za pełnienie służby. Dla nieodłącznej istoty Boga, czyli Ducha Świętego, dzieło Boże to Jego zarządzanie, ale dla wcielonego Boga, który nosi zewnętrzną formę istoty

stworzonej, Jego dzieło to pełnienie Jego służby. Cokolwiek robi, ma to na celu pełnienie Jego służby, a człowiek może jedynie dać z siebie wszystko, co najlepsze, w ramach Bożego zarządzania i pod Jego przywództwem.

fragment rozdziału „Różnica pomiędzy służbą Boga wcielonego a obowiązkiem człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 161

W Wieku Łaski Jezus także dużo mówił i wykonał wiele pracy. Czym się różnił od Izajasza? Czym się różnił od Daniela? Czy był prorokiem? Dlaczego mówi się, że jest Chrystusem? Czym różnią się oni od siebie? Wszyscy byli ludźmi wypowiadającymi słowa, które ludziom wydawały się mniej więcej takie same. Wszyscy mówili i wykonywali pracę. Prorocy ze Starego Testamentu podawali proroctwa i podobnie mógł robić Jezus. Dlaczego tak się działo? Różnica polega tu na naturze dzieła. Aby mieć rozeznanie w tej kwestii, nie możesz rozważać natury ciała i nie powinienes rozważać głębi bądź powierzchowności ich słów. Zawsze musisz najpierw rozważyć ich dzieło i skutki tego dzieła w człowieku. Proroctwa wypowiedziane w owym czasie przez proroków nie zaopatrywały życia człowieka, a przekazy otrzymywane przez takich ludzi jak Izajasz i Daniel były tylko proroctwami, ale nie drogą życia. Gdyby nie bezpośrednie objawienie się Jahwe, nikt nie mógłby wykonać tego dzieła, które jest to niewykonalne dla śmiertelników. Jezus także dużo mówił, ale słowa te były drogą życia, przy której człowiek mógł znaleźć ścieżkę do praktykowania. Czyli, po pierwsze, był On w stanie zaopatrywać życie człowieka, bo Jezus jest życiem; po drugie, był w stanie odwrócić odstępstwa człowieka; po trzecie, Jego dzieło mogło nastąpić po dziele Jahwe, aby kontynuować ówczesny wiek; po czwarte, był w stanie uchwycić potrzeby tkwiące w człowieku i zrozumieć, czego człowiekowi brakuje; po piąte, był w stanie zakończyć poprzedni wiek i zapoczątkować nowy. Dlatego jest zwany Bogiem i Chrystusem. Różni się nie tylko do Izajasza, ale także od wszystkich pozostałych proroków. Weźmy Izajasza do porównania dzieła proroków. Po pierwsze, nie był w stanie zaopatrywać życia człowieka; po drugie, nie był w stanie zapoczątkować nowego wieku. Działał pod przywództwem Jahwe, ale nie po to, by zapoczątkować nowy wiek. Po trzecie, to, o czym mówił, było dla Niego samego niepojęte. Otrzymywał objawienia bezpośrednio od Ducha Świętego, a inni ich nie rozumieli, pomimo że słuchali. Tych kilka rzeczy

wystarczy, by dowieść, że Jego słowa były jedynie prorocstwami, niczym więcej niż tylko aspektem dzieła wykonywanego w miejsce Jahwe. Nie mógł jednakże w pełni reprezentować Jahwe. Był sługą Jahwe, narzędziem w dziele Jahwe. Wykonywał pracę w Wieku Prawa i w zakresie dzieła Jahwe. Nie działał już poza Wiekiem Prawa. Tymczasem dzieło Jezusa było inne. Wyszedł poza zakres dzieła Jahwe. Działał jako wcielony Bóg i został ukrzyżowany, aby zbawić całą ludzkość. Czyli wykonał nowe dzieło poza dziełem wykonanym przez Jahwe. Było to zapoczątkowanie nowego wieku. Inny warunek polega na tym, że był w stanie mówić o tym, czego człowiek nie mógł osiągnąć. Jego dzieło wykonywane było w ramach zarządzania Bożego i dotyczyło całej ludzkości. Nie działał tylko wśród kilku osób i Jego dzieło nie polegało na prowadzeniu ograniczonej liczby ludzi. Co do tego, jak Bóg się wcielił, aby stać się człowiekiem, jak przekazywał objawienia Duch w owym czasie i jak Duch zstąpił na człowieka, aby wykonać dzieło – są to sprawy, których człowiek nie może zobaczyć ani dotknąć. Jest całkowicie niemożliwe, by prawdy te służyły za dowód tego, że On jest wcielonym Bogiem. W związku z tym, rozróżnienie można poczynić tylko na słowa i dzieło Boże, które są namacalne dla człowieka. Tylko to jest rzeczywiste. Wynika to z tego, że sprawy Ducha nie są dla ciebie widoczne i są znane tylko Samemu Bogu, tak iż nawet wcielenie Boga nie wie wszystkiego. Możesz sprawdzić, czy On jest Bogiem^[a] tylko na podstawie dzieła, które wykonał. A na podstawie Jego dzieła można zobaczyć, że – po pierwsze – jest w stanie zapoczątkować nowy wiek; po drugie, jest w stanie zaopatrywać życie człowieka i pokazać mu drogę, którą powinien kroczyć. Już samo to wystarczy do ustalenia, że On jest Samym Bogiem. Dzieło, którego dokonuje, może z pewnością w pełni przedstawiać Ducha Bożego i z dzieła tego można wniesć, że Duch Boży jest w Nim. Jako że dzieło wykonane przez Boga wcielonego polegało głównie na zapoczątkowaniu nowego wieku, wprowadzeniu nowego dzieła i otwarciu nowego królestwa, samo to wystarczy do ustalenia, że On jest Samym Bogiem. To odróżnia więc Go od Izajasza, Daniela i pozostałych wielkich proroków. Izajasz, Daniel i inni należeli do klasy wysoko wykształconych i kulturalnych ludzi. Byli to niezwykli mężczyźni, którym przewodził Jahwe. Wcielony Bóg także posiadał wiedzę i nie brakowało Mu rozsądku, ale Jego człowieczeństwo było szczególnie zwyczajne. Był zwykłym człowiekiem i gołym okiem nie można było dostrzec w Nim żadnego szczególnego człowieczeństwa ani wykryć w Jego człowieczeństwie czegoś innego niż

u pozostałych ludzi. Nie był w żadnym stopniu nadprzyrodzony ani niepowtarzalny; nie posiadał też wyższego wykształcenia, wiedzy czy teorii. Życie, o którym mówił i ścieżka, którą podążał, nie były inspirowane teorią, wiedzą, doświadczeniem życiowym czy wychowaniem wyniesionym z domu. Były raczej bezpośrednim dziełem Ducha, które jest dziełem wcielonego ciała. To z powodu wielkich pojęć Boga, które człowiek posiada, a szczególnie dlatego, że pojęcia te składają się ze zbyt wielu elementów niejasności i nadprzyrodzoności, w oczach człowieka taki zwykły Bóg z ludzkimi ułomnościami, który nie potrafi dawać znaków ani czynić cudów, z pewnością nie może być Bogiem. Czyż nie są to błędne pojęcia człowieka? Gdyby ciało Boga wcielonego nie było normalnym człowiekiem, to jak można by o Nim powiedzieć, że stał się ciałem? Być z ciała oznacza być zwyczajnym, normalnym człowiekiem. Gdyby był bytem transcendentnym, to nie byłby ciałem. Aby udowodnić, że jest z ciała, wcielony Bóg musiał posiadać normalne ciało. Miało to po prostu służyć wypełnieniu znaczenia wcielenia. Jednakże w przypadku proroków i synów człowieczych było inaczej. Byli to ludzie obdarowani i używani przez Ducha Świętego. W oczach człowieka ich człowieczeństwo było szczególnie wielkie, dokonywali wielu czynów wykraczających poza zwykłe człowieczeństwo. Z tego powodu ludzie uważali ich za Boga. Teraz chodzi o to, byście wszyscy to wyraźnie zrozumieli, ponieważ jest to kwestia często mylona przez ludzi od wieków. Dodatkowo wcielenie jest najbardziej tajemniczą rzeczą i wcielonego Boga jest ludziom najtrudniej zaakceptować. To, co mówię, wspomaga waszą funkcję i zrozumienie tajemnicy wcielenia. Wszystko to wiąże się z zarządzaniem Bożym, z wizją. Zrozumienie tego pomoże wam zdobyć wiedzę o wizji, czyli o dziele zarządzania. W ten sposób zrozumiecie także dobrze obowiązki, jakie różnego rodzaju ludzie powinni spełniać. Chociaż słowa te nie pokazują wam bezpośrednio drogi, będą wielką pomocą w waszym wkroczeniu na nią, ponieważ w waszym obecnym życiu bardzo brakuje wizji, a to stanie się poważną przeszkodą we wkroczeniu. Jeżeli nie jesteście w stanie zrozumieć tych kwestii, zabraknie wam motywacji podczas wkraczania. A jak te dążenia umożliwią wam jak najlepsze spełnienie obowiązku?

fragment rozdziału „Różnica pomiędzy służbą Boga wcielonego a obowiązkiem człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. Tekst oryginalny nie zawiera wyrażenia „czy On jest Bogiem”.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 162

Niektórzy ludzie zapytają: „Jaka jest różnica między dziełem wykonywanym przez Boga wcielonego a dziełem proroków i apostołów czasów minionych? Dawid też był nazwany Panem, podobnie jak Jezus; chociaż ich dzieło było inne, jednak nazywani byli tak samo. Dlaczego mówicie, że mieli różne tożsamości? To, czego doświadczył Jan, było wizją, która również pochodziła od Ducha Świętego, i był w stanie wypowiedzieć słowa, które zamierzał wypowiedzieć Duch Święty. Dlaczego tożsamość Jana różni się od tożsamości Jezusa?”. Słowa wypowiedziane przez Jezusa potrafiły w pełni reprezentować Boga i w pełni reprezentować Jego dzieło. To, co zobaczył Jan, było wizją, i nie był on w stanie w pełni reprezentować dzieła Bożego. Dlaczego Jan, Piotr i Paweł wypowiadali wiele słów – tak jak Jezus – nie mieli jednak takiej samej tożsamości jak Jezus? Główną przyczyną jest to, że ich dzieło było inne. Jezus reprezentował Ducha Bożego i był Duchem Bożym działającym bezpośrednio. Wykonywał dzieło nowego wieku, dzieło, którego nikt wcześniej nie wykonywał. Otworzył nową drogę, reprezentował Jahwe, reprezentował samego Boga. Natomiast Piotr, Paweł i Dawid, bez względu na to, jak ich nazywano, reprezentowali tylko tożsamość stworzenia Bożego i zostali posłani przez Jezusa lub Jahwe. Tak więc bez względu na to, jak wiele dzieła wykonali, bez względu na to, jak wielkie cuda uczynili, wciąż byli tylko stworzeniem Bożym i nie byli w stanie reprezentować Ducha Bożego. Działali w imieniu Boga lub jako posłańcy Boży. Co więcej, działali w wiekach rozpoczętych przez Jezusa i Jahwe, a dzieło, które wykonali, nie było odrębne. Byli przecież tylko stworzeniami Bożymi. W Starym Testamencie wielu proroków ogłaszało przepowiednie lub pisało księgi proroctw. Nikt nie powiedział, że byli Bogiem. Jednak gdy tylko Jezus rozpoczął swoje dzieło, Duch Boży złożył świadectwo o Nim jako o Bogu. Dlaczego? W tym momencie powinieneś już o tym wiedzieć! Najpierw apostołowie i prorocy napisali różne listy i ogłosili wiele proroctw. Później ludzie wybrali część z nich, aby umieścić je w Biblii, a część została utracona. Skoro są ludzie, którzy twierdzą, że wszystko, co mówią, pochodzi od Ducha Świętego, to dlaczego niektóre słowa są uważane za dobre, a inne za złe? I dlaczego wybrano niektóre z nich, a pozostałe nie? Gdyby rzeczywiście były to słowa wypowiedziane przez Ducha Świętego, czy ludzie musieliby je wybierać?

Dlaczego relacje o słowach wypowiedzianych przez Jezusa i dziele, którego dokonał, są różne w każdej z Czterech Ewangelii? Czyż nie jest to wina tych, którzy je spisywali? Niektórzy ludzie zapytają: „Skoro listy napisane przez Pawła i innych autorów Nowego Testamentu oraz dzieła, które wykonali, częściowo pochodziły z woli człowieka i zostały zanieczyszczone ludzkimi koncepcjami, to czy w tym, co Ty (Bóg) mówisz dzisiaj, nie ma aby elementu ludzkiej nieczystości? Czy Twoje słowa naprawdę nie zawierają żadnych ludzkich koncepcji?”. Ten etap dzieła wykonywanego przez Boga jest zupełnie inny od wykonywanego przez Pawła i wielu apostołów oraz proroków. Różnica dotyczy nie tylko tożsamości, ale przede wszystkim wykonywanego dzieła. Po tym, jak Paweł został uderzony i upadł przed Panem, został poprowadzony przez Ducha Świętego do czynienia dzieła i stał się posłańcem. I tak napisał listy do kościołów, a wszystkie te listy były zgodne z naukami Jezusa. Paweł został posłany przez Pana do wykonywania dzieła w imię Pana Jezusa, ale kiedy przyszedł Sam Bóg, nie czynił dzieła pod żadnym imieniem i nie reprezentował w swoim dziele nikogo oprócz Ducha Bożego. Bóg przyszedł, aby wykonywać swoje dzieło bezpośrednio: nie został On udoskonalony przez człowieka, a Jego dzieło nie było wykonywane na podstawie nauk żadnego człowieka. Na tym etapie dzieła Bóg nie przewodzi opowiadając o swych osobistych doświadczeniach, a zamiast tego wykonuje swoje dzieło bezpośrednio, zgodnie z tym, co ma. Na przykład próba posługujących, czasy karcenia, próba śmierci czy czasy kochającego Boga, wszystkie one są dziełem, które nigdy wcześniej nie było wykonywane, i jest to dzieło obecnego wieku, a nie doświadczenia człowieka. Które z wypowiedzianych przeze Mnie słów stanowią doświadczenia człowieka? Czyż nie wszystkie pochodzą bezpośrednio od Ducha i czyż Duch nie jest ich źródłem? Po prostu twój charakter jest tak słaby, że nie jesteś w stanie dostrzec prawdy! Praktyczny sposób życia, o którym mówię, polega na nakierowaniu na właściwą ścieżkę i nigdy wcześniej nikt o tym nie mówił, nikt nie doświadczył tej ścieżki ani nie znał tej rzeczywistości. Zanim wypowiedziałem te słowa, nikt ich nigdy nie wypowiedział. Nikt nigdy nie mówił o takich doświadczeniach ani o takich szczegółach, a ponadto nikt nigdy nie zwrócił uwagi na takie stany, żeby ujawnić te sprawy. Nikt nigdy nie prowadził tą ścieżką, którą dziś prowadzę, a gdyby prowadził nią człowiek, nie byłaby to nowa droga. Weźmy na przykład Pawła i Piotra. Nie mieli własnego, osobistego doświadczenia przed wkroczeniem^[a] na ścieżkę, po której prowadził Jezus. Dopiero po

tym, jak Jezus poprowadził ich swoją ścieżką, doświadczyli słów wypowiedzianych przez Jezusa i ścieżki, którą On ich prowadził; zdobyli na tej podstawie wiele doświadczeń i napisali listy. Dlatego doświadczenia człowieka nie są takie same jak dzieło Boga, a dzieło Boga nie jest takie samo jak wiedza opisana przez koncepcje i doświadczenia człowieka. Wielokrotnie powtarzałem, że dzisiaj wytyczam nową ścieżkę i wykonuję nowe dzieło, a Moje dzieło i wypowiedzi różnią się od dzieła i wypowiedzi Jana oraz wszystkich innych proroków. Nigdy nie jest tak, że najpierw zdobywam doświadczenia, a następnie z wami o nich rozmawiam – wcale tak nie jest. Gdyby tak było, to czy nie opóźniłoby to waszego rozwoju duchowego już dawno temu? W przeszłości wiedza, o której mówiło wielu ludzi, również była wywyższana, ale wszystkie ich słowa były wypowiadane wyłącznie w oparciu o tak zwane autorytety duchowe. Słowa te nie wskazywały drogi, ale pochodziły z ich doświadczenia, pochodziły z tego, co widzieli, oraz z ich wiedzy. Niektóre z nich były ich koncepcjami, a inne podsumowaniem ich doświadczeń. Dzisiaj natura Mego dzieła jest zupełnie inna od ich natury. Nie byłem przez nikogo prowadzony ani udoskonalony. Co więcej, wszystko, co omawiałem, jest inne niż w przypadku wszystkich pozostałych osób i nigdy nikt inny o tym nie mówił. Dzisiaj, niezależnie od tego, kim jesteście, wasze dzieło jest wykonywane na podstawie słów, które wypowiadam. Kto bez tych wypowiedzi i tego dzieła byłby zdolny do doświadczenia tych rzeczy (próby posługujących, czasu karcenia...) i kto mógłby mówić o takiej wiedzy? Czy naprawdę nie jesteś w stanie tego dostrzec? Bez względu na etap dzieła, gdy tylko wypowiadam Moje słowa, zaczynacie tworzyć wspólnotę na podstawie Moich słów i działacie zgodnie z nimi, a nie jest to sposób, o którym ktokolwiek z was by pomyślał. przetak daleko zaszedłeś, a nie potrafisz dostrzec takiej jasnej i prostej sprawy? Nie jest to sposób, który ktoś wymyślił, ani nie opiera się on na nauczaniu żadnego duchowego autorytetu. Jest to nowa ścieżka i nawet wiele słów wypowiedzianych kiedyś przez Jezusa nie ma już zastosowania. Moje słowa są dziełem otwarcia nowej epoki i dziełem, które jest odrębne. Dzieło, które wykonuję, i słowa, które wypowiadam, są całkowicie nowe. Czyż nie jest to nowe dzieło dnia dzisiejszego? Dzieło Jezusa również takie było. Także różniło się od dzieła ludzi w świątyni i różniło się od dzieła faryzeuszy, a także nie wykazywało żadnego podobieństwa do tego, co czynili wszyscy Izraelici. Doświadczywszy go, ludzie nie mogli się zdecydować: „Czy naprawdę zostało ono

dokonane przez Boga?”. Jezus nie trzymał się prawa Jahwe; kiedy przyszedł nauczać ludzi, wszystko, co mówił, było nowe i różniło się od tego, co mówili dawni święci i prorocy Starego Testamentu – dlatego ludzie wahali się. To właśnie sprawia, że tak trudno jest poradzić sobie z człowiekiem. Przed zaakceptowaniem tego nowego etapu dzieła większość z was kroczyła drogą praktyki i wejścia w życie wyznaczoną na podstawie słów owych duchowych autorytetów. Ale dziś dzieło, które wykonuję, jest zupełnie inne, więc nie potraficie się zdecydować, czy jest słuszne, czy nie. Nie obchodzi mnie, jaką ścieżką podążałeś przedtem, ani nie interesuje mnie, czyj „pokarm” spożywałeś, ani kogo uznawałeś za „ojca”. Odkąd przybyłem i przyniosłem nowe dzieło, aby prowadzić człowieka, wszyscy, którzy za Mną podążają, muszą postępować zgodnie z tym, co mówię. Bez względu na to, jak potężna jest „rodzina”, z której pochodzisz, musisz podążać za Mną i nie wolno ci postępować zgodnie z wcześniejszymi praktykami. Twój „przybrany ojciec” powinien ustąpić, a ty powinienes stanąć przed obliczem Boga, aby dążyć do objęcia tego, co ci się słusznie należy. W całości jesteś w Moich rękach i nie powinienes poświęcać zbyt wiele ślepej wiary twojemu przybranemu ojcu; on nie może cię w pełni kontrolować. Dzieło dnia dzisiejszego jest odrębne. Wszystko, co dziś mówię, oczywiście nie opiera się na fundamencie z przeszłości. Jest to nowy początek, a jeśli powiesz, że jest on stworzony ręką człowieka, to jesteś jednym z tych, których ślepoty nie da się wyleczyć!

fragment rozdziału „O nazwach i tożsamości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. Oryginalny tekst nie zawiera słowa „wkroczeniem”.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 163

Izajasz, Ezechiel, Mojżesz, Dawid, Abraham i Daniel byli przywódcami lub prorokami wśród narodu wybranego Izraela. Dlaczego nie nazwano ich Bogiem? Dlaczego Duch Święty nie złożył o nich świadectwa? Dlaczego Duch Święty złożył świadectwo o Jezusie, gdy tylko rozpoczął On swoje dzieło i zaczął przemawiać? I dlaczego Duch Święty nie złożył świadectwa o innych? Wszyscy oni, cieleśni ludzie, zostali nazwani „Panem”. Bez względu na to, jak ich nazwano, ich dzieło reprezentuje ich byt i istotę, a ich byt i istota – ich tożsamość. Ich istota nie jest związana z tym, jak

ich nazywano; jest reprezentowana przez to, co wyrazili i co urzeczywistnili. W Starym Testamencie nie było nic niezwykłego w byciu nazywanym Panem, a człowiek mógł być nazywany dowolnie, ale jego istota i wrodzona tożsamość były niezmiennie. Czy wśród fałszywych Chrystusów, fałszywych proroków i oszustów, nie ma również tych, którzy są nazywani „Bogiem”? A dlaczego nie są Bogiem? Ponieważ nie są w stanie czynić dzieła Bożego. W rzeczywistości są to ludzie zwodzący ludzi, a nie Bóg, a więc nie mają tożsamości Boga. Czy Dawid nie był również nazywany Panem pośród dwunastu pokoleń? Jezus również był nazywany Panem; ale dlaczego tylko Jezus był nazywany Bogiem wcielonym? Czyż Jeremiasz nie był znany również jako Syn Człowieczy? A czy Jezus nie był znany jako Syn Człowieczy? Dlaczego Jezus został ukrzyżowany w imieniu Boga? Czyż nie dlatego, że Jego istota była inna? Czyż nie dlatego, że dzieło, które On wykonał, było inne? Czy tytuł ma znaczenie? Chociaż Jezus został również nazwany Synem Człowieczym, był pierwszym wcieleniem Boga, przyszedł, aby przejąć władzę i dokonać dzieła odkupienia. Dowodzi to, że tożsamość i istota Jezusa różniły się od innych osób, które również nazywano Synem Człowieczym. Kto z was śmie dziś twierdzić, że wszystkie słowa wypowiedziane przez tych, którymi posłużył się Duch Święty, pochodzą od Ducha Świętego? Czy ktoś ośmiela się mówić takie rzeczy? Jeśli mówisz takie rzeczy, to dlaczego Księga Proroctwa Ezdrasza została odrzucona i dlaczego to samo uczyniono z księgami starożytnych świętych oraz proroków? Jeśli wszystkie pochodzą od Ducha Świętego, to dlaczego wy ośmielacie się podejmować tak kapryśne decyzje? Czy macie kwalifikacje do selekcji dzieł Ducha Świętego? Odrzucono również wiele opowieści z Izraela. A jeśli uważasz, że te wszystkie pisma z przeszłości pochodziły z Ducha Świętego, to dlaczego niektóre z ksiąg zostały odrzucone? Jeśli wszystkie pochodziły od Ducha Świętego, powinny być przechowywane oraz wysłane do braci i sióstr w kościołach, aby je czytano. Nie powinny one być wybierane lub odrzucane według woli człowieka; takie postępowanie jest złe. Powiedzenie, że doświadczenia Pawła i Jana były wymieszane z ich osobistymi wizjami, nie oznacza, że ich doświadczenia i wiedza pochodzą od szatana, ale tylko to, że niektóre rzeczy pochodziły z ich osobistych doświadczeń i wizji. Ich wiedza była zgodna z tłem rzeczywistych doświadczeń w tym czasie, a kto może z przekonaniem stwierdzić, że wszystko to przyszło od Ducha Świętego? Jeśli wszystkie Cztery Ewangelie pochodziły od Ducha Świętego, to dlaczego Mateusz, Marek, Łukasz i Jan,

każdy z nich napisał coś innego o dziele Jezusa? Jeśli w to nie wierzycie, to sprawdźcie relacje w Biblii, jak Piotr zaparł się Pana trzy razy: każda z nich się różni i każda ma swoje cechy charakterystyczne. Wielu pozbawionych rozeznania mówi: „Bóg wcielony jest również człowiekiem, więc czy słowa, które wypowiada, mogą całkowicie pochodzić od Ducha Świętego? Jeśli słowa Pawła i Jana były zmieszane z ludzką wolą, to czy słowa, które On wypowiada, naprawdę nie są zmieszane z ludzką wolą?” Ci, którzy mówią takie rzeczy, są ślepi i są ignorantami! Przeczytaj uważnie Cztery Ewangelie; przeczytaj, co napisano o czynach i słowach Jezusa. Każda relacja była po prostu inna i napisana z odmiennej perspektywy. Jeśli wszystko to, co zostało napisane przez autorów tych ksiąg, pochodziło od Ducha Świętego, to wszystko powinno być takie same i spójne. Dlaczego więc istnieją rozbieżności? Czyż człowiek nie jest nazbyt niemądry, że tego nie dostrzega? Jeśli zostaniesz poproszony o złożenie świadectwa o Bogu, jakiego rodzaju świadectwo możesz dać? Czy taki sposób poznania Boga może służyć dawaniu świadectwa o Nim? Jeśli inni zapytają cię: „Jeżeli relacje Jana i Łukasza zostały wymieszane z ludzką wolą, to czy słowa wypowiedziane przez waszego Boga nie są wymieszane z ludzką wolą?”, to czy będziesz w stanie udzielić jasnej odpowiedzi? Po tym, jak Łukasz i Mateusz usłyszeli słowa Jezusa i zobaczyli Jego dzieło, mówili na podstawie własnej wiedzy, przypominając sobie szczegóły niektórych faktów dotyczących życia Jezusa. Czy możesz powiedzieć, że ich wiedza została w całości objawiona przez Ducha Świętego? Było wiele innych duchowych postaci, o których Biblia nie wspomina, z wiedzą bogatszą niż oni – dlaczego ich słowa nie zostały przyjęte przez późniejsze pokolenia? Czy Duch Święty się nimi również nie posługiwał? Wiedz, że w dziele dnia dzisiejszego nie mówię o Mojej własnej wizji opartej na fundamencie dzieła Jezusa ani o Mojej wiedzy na tle dzieła Jezusa. Jakiego dzieła dokonał Jezus w tamtych czasach? A jakie dzieło Ja wykonuję dzisiaj? To, co robię i mówię, nie ma precedensu. Ścieżką, którą dziś podążam, nikt wcześniej nie podążał, nigdy nią nie kroczyli ludzie z minionych wieków i pokoleń. Dzisiaj została ona otwarta i czyż nie jest to dzieło Ducha Świętego? Mimo że było to dzieło Ducha Świętego, wszyscy przywódcy z przeszłości wykonywali swoje dzieło na fundamencie innych; dzieło samego Boga jest jednak inne. Etap dzieła Jezusa był taki sam: otworzył On nową drogę. Kiedy przyszedł, głosił ewangelię królestwa niebios i powiedział, że człowiek powinien pokutować za grzechy i wyznawać je. Po tym, jak Jezus zakończył

swoje dzieło, Piotr i Paweł oraz inni zaczęli kontynuować dzieło Jezusa. Po ukrzyżowaniu Jezusa i wstąpieniu do nieba, zostali oni posłani przez Ducha Świętego, aby szerzyć drogę krzyża. Chociaż słowa Pawła były wzniosłe, były one również oparte na fundamencie położonym przez słowa Jezusa, takim jak cierpliwość, miłość, cierpienie, wkładanie rąk, chrzest i inne nauki, których należało przestrzegać. Wszystko to opierało się na słowach Jezusa. Nie byli oni w stanie otworzyć nowej drogi, ponieważ byli ludźmi, którymi posługiwał się Bóg.

fragment rozdziału „O nazwach i tożsamości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 164

Wypowiedzi i dzieło Jezusa w tamtym czasie nie trzymały się doktryny, a On nie wykonywał swego dzieła według dzieła prawa Starego Testamentu. Postępował zgodnie z dziełem, którego należało dokonać w Wieku Łaski. Trudził się według dzieła, które przyniósł, według własnego planu i według swojej posługi. Nie kontynuował dzieła prawa Starego Testamentu. Nic, co zrobił, nie było zgodnie z prawem Starego Testamentu, a dzieła nie podjął się po to, aby spełnić słowa proroków. Każdy etap Bożego dzieła nie dokonywał się szczególnie po to, aby spełnić zapowiedzi starożytnych proroków i Jezus nie przyszedł, aby przestrzegać doktryny lub świadomie wypełniać zapowiedzi starożytnych proroków. Jednak Jego działania nie zakłóciły zapowiedzi starożytnych proroków ani nie zakłóciły dzieła, którego dokonał wcześniej. Istotnym punktem Jego dzieła nie było przestrzeganie żadnej doktryny, a wykonywanie dzieła, które On sam powinien wykonywać. Nie był prorokiem ani widzącym, ale wykonawcą, który rzeczywiście przyszedł, aby wykonać dzieło, które miał wykonać, i przyszedł, aby zapoczątkować nową erę i wykonać swe nowe dzieło. Oczywiście, kiedy Jezus przyszedł, aby czynić swoje dzieło, wypełnił również wiele słów wypowiedzianych przez starożytnych proroków w Starym Testamencie. Również dzisiejsze dzieło spełniło przewidywania starożytnych proroków Starego Testamentu. Po prostu nie wywyższam tego „pożółkłego starego almanachu”, to wszystko. Ponieważ jest więcej dzieła, które muszę wykonać, jest więcej słów, które muszę do was skierować, a to dzieło i słowa są o wiele ważniejsze niż wyjaśnianie fragmentów Biblii, ponieważ takie dzieło nie ma wielkiego znaczenia ani wartości dla was i nie może wam pomóc ani was zmienić. Nowe dzieło, które zamierzam wykonać, nie służy wypełnieniu któregośkolwiek z

fragmentów Biblii. Jeśli Bóg przyszedł na ziemię tylko po to, aby wypełnić słowa starożytnych proroków z Biblii, to kto jest większy, Bóg wcielony czy ci starożytni prorocy? Wszakże czy prorocy są odpowiedzialni za Boga, czy też to Bóg jest odpowiedzialny za proroków? Jak wytłumaczysz te słowa?

fragment rozdziału „O nazwach i tożsamości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 165

Każdy krok Bożego dzieła podąża jednym i tym samym nurtem, i tak, w trwającym sześć tysięcy lat Bożym planie zarządzania, za każdym krokiem był stawiany następny, od założenia świata aż po dzień dzisiejszy. Gdyby nie było nikogo, kto utorowałby drogę, nie byłoby nikogo, kto by szedł nią później; a ponieważ są tacy, którzy szli nią później, są również tacy, którzy ją utorowali. W ten sposób dzieło posuwało się do przodu krok po kroku. Po jednym kroku przychodzi następny, a bez kogoś, kto otworzyłby drogę, rozpoczęcie pracy byłoby niemożliwe, a Bóg nie miałby sposobu, aby posunąć dzieło naprzód. Żaden krok nie zaprzecza innemu, a każdy z nich następuje za poprzednim, tworząc strumień; wszystko to dzieje się za sprawą tego samego Ducha. Jednak bez względu na to, czy ktoś otwiera drogę, czy też kontynuuje dzieło kogoś innego, nie determinuje to jego tożsamości. Czyż tak nie jest? Jan przygotował drogę, a Jezus kontynuował jego dzieło, więc czy jest to dowodem na to, że tożsamość Jezusa jest niższa od tożsamości Jana? Jahwe wykonywał swe dzieło przed Jezusem, czy możesz zatem powiedzieć, że Jahwe jest ważniejszy od Jezusa? Nie jest ważne, czy ktoś utorował drogę, czy kontynuował dzieło innych; najważniejsza jest istota jego dzieła i tożsamość, którą ono reprezentuje. Czyż tak nie jest? Ponieważ Bóg zamierzał działać pośród ludzi, musiał wzbudzić tych, którzy mogliby wykonywać dzieło przygotowania drogi. Kiedy tylko Jan zaczął nauczać, powiedział, „Przygotujcie drogę Pana, prostujcie Jego ścieżki”. „Pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie”. Przemawiał w ten sposób od samego początku. Dlaczego mógł wypowiedzieć te słowa? Jeśli chodzi o kolejność, w jakiej wypowiedziane zostały te słowa, to Jan jako pierwszy głosił ewangelię królestwa niebieskiego, a Jezus mówił o niej później. Według ludzkiego pojmowania, to Jan otworzył nową drogę i oczywiście Jan był ważniejszy niż Jezus. Ale Jan nie powiedział, że jest Chrystusem, a Bóg nie dał o nim świadectwa, że jest umiłowanym Synem Bożym, lecz po prostu posłużył się nim, aby otworzyć i

przygotować drogę dla Pana. Jan utorował drogę Jezusowi, ale nie mógł wykonywać dzieła zamiast Niego. Całe dzieło człowieka było również utrzymywane przez Ducha Świętego.

W wieku Starego Testamentu to Jahwe przewodził, a dzieło Jahwe reprezentowało cały wiek Starego Testamentu oraz całe dzieło wykonywane w Izraelu. Mojżesz tylko podtrzymywał to dzieło na ziemi, a jego wysiłki uważane są za współpracę ze strony człowieka. W tym czasie to Jahwe przemawiał do Mojżesza oraz powołał go spośród ludu Izraela i sprawił, że Mojżesz poprowadził ludzi na pustkowie i do Kanaanu. Nie było to dzieło samego Mojżesza, ale dzieło osobiście kierowane przez Jahwe, a więc Mojżesz nie może być nazywany Bogiem. Mojżesz również ustanowił prawo, ale to prawo zostało osobiście orzeczone przez Jahwe. Jahwe kazał Mojżeszowi jedynie je wyrazić. Jezus również ogłosił przykazania i zniósł prawo Starego Testamentu oraz przedstawił nakazy na nowy wiek. Dlaczego zatem Jezus jest samym Bogiem? Ponieważ nie są to te same rzeczy. W tym czasie dzieło Mojżesza nie reprezentowało wieku ani nie otwierało nowej drogi; Jahwe kierował nim z góry, a Mojżesz był tylko Jego narzędziem. Kiedy przyszedł Jezus, Jan wykonał etap dzieła utorowania drogi i zaczął głosić ewangelię królestwa niebios (zapoczątkował to Duch Święty). Kiedy przyszedł Jezus, bezpośrednio wykonywał On własne dzieło, ale była wielka różnica między Jego dziełem a dziełem Mojżesza. Izajasz również wypowiedział wiele prorocत्व, ale dlaczego nie był samym Bogiem? Jezus nie ogłosił tak wielu prorocत्व, dlaczego więc był On samym Bogiem? Nikt nie miał wtedy odwagi powiedzieć, że dzieło Jezusa w całości pochodzi od Ducha Świętego, ani nikt nie miał odwagi powiedzieć, że pochodzi ono z woli człowieka, czy też, że jest to całkowicie dzieło samego Boga. Człowiek nie ma możliwości analizowania takich rzeczy. Można powiedzieć, że Izajasz wykonywał takie dzieło i ogłaszał takie prorocत्व, a wszystko to pochodziło od Ducha Świętego; nie pochodziło bezpośrednio od Izajasza, ale stanowiło objawienia od Jahwe. Jezus nie wykonał wielkiego dzieła i nie wypowiedział wielu słów ani nie ogłosił wielu przepowiedni. Ludziom Jego nauczanie nie wydaje się szczególnie wzniosłe, jednak był On samym Bogiem i tego człowiek nie potrafi wytłumaczyć. Nikt nigdy nie wierzył w Jana, Izajasza i Dawida ani też nikt nie nazwał ich Bogiem, nikt nie mówił Bóg Dawid ani Bóg Jan; nikt tak nigdy nie mówił, a tylko Jezus został nazwany Chrystusem. Ten

podział dokonuje się według Bożego świadectwa, dzieła, którego Jezus się podjął, i posługi, którą pełnił. W odniesieniu do wielkich ludzi w Biblii – Abrahama, Dawida, Jozuego, Daniela, Izajasza, Jana i Jezusa – na podstawie dzieła, które wykonali, możesz stwierdzić, kto jest samym Bogiem, którzy ludzie są prorokami, a którzy – apostołami. To, kim Bóg się posługiwał, a kto sam był Bogiem, da się odróżnić i ustalić na podstawie istoty oraz rodzaju dzieła, które wykonali. Jeśli nie jesteś w stanie wskazać różnicy, to dowodzi to, że nie wiesz, co to znaczy wierzyć w Boga. Jezus jest Bogiem, ponieważ wypowiedział tak wiele słów i wykonał tak wielkie dzieło, a w szczególności dokonał wielu cudów. Podobnie Jan, także dokonał wielkiego dzieła i wypowiedział wiele słów, tak samo Mojżesz – dlaczego oni nie uzyskali miana Boga? Adam został stworzony bezpośrednio przez Boga; dlaczego nie został nazwany Bogiem, a jedynie stworzeniem? Jeśli ktoś ci powie: „Bóg wykonał dzisiaj tak wiele dzieła i wypowiedział tak wiele słów. Jest Bogiem samym. Zatem, skoro Mojżesz przemawiał tak wieloma słowami, on też musi być samym Bogiem!”, to powinienes go zapytać: „Dlaczego wtedy Bóg dał świadectwo, że to Jezus, a nie Jan jest Bogiem? Czy Jan nie przyszedł przed Jezusem? Co było większe, dzieło Jana czy Jezusa? Człowiekowi dzieło Jana wydaje się większe niż Jezusa, dlaczego więc Duch Święty dał świadectwo o Jezusie, a nie o Janie?”. To samo dzieje się dzisiaj! Na początku, kiedy Mojżesz prowadził naród izraelski, Jahwe przemawiał do niego z obłoków. Mojżesz nie mówił sam z siebie, lecz był kierowany bezpośrednio przez Jahwe. Na tym polegało dzieło Izraela w Starym Testamencie. W Mojżeszu nie było Ducha, czyli istoty Bożej. Nie mógł wykonać tego dzieła, a więc jest wielka różnica między dziełem wykonanym przez niego a dziełem wykonanym przez Jezusa. A to dlatego, że dzieło, które wykonywali, jest inne! To, czy Bóg się kimś posługuje, czy jest prorokiem, apostołem, czy też samym Bogiem, można rozpoznać po naturze jego dzieła, a to położy kres twoim wątpliwościom. W Biblii napisano, że tylko Baranek może otworzyć siedem pieczęci. Na przestrzeni wieków wśród wielkich ludzi wiary było wielu komentatorów Pisma, czy więc możesz powiedzieć, że każdy z nich był Barankiem? Czy możesz powiedzieć, że wszystkie ich wyjaśnienia pochodzą od Boga? Oni są tylko komentatorami; nie posiadają tożsamości Baranka. Jak mogliby być godni otwarcia siedmiu pieczęci? Prawdą jest, że „tylko Baranek może otworzyć siedem pieczęci”, ale On przybywa nie tylko po to, aby otworzyć siedem pieczęci; nie ma potrzeby

wykonywania takiego dzieła, dokonuje się ono niejako przy okazji. Ma On całkowitą jasność co do swojego dzieła. Czy naprawdę musi poświęcać wiele czasu na interpretowanie Pisma? Czy do sześciu tysięcy lat dzieła Bożego należy dodać „wiek Baranka interpretującego Pismo”? Przybywa On, aby dokonać nowego dzieła, ale także przedstawia pewne objawienia na temat dzieła czasów minionych, dzięki czemu ludzie rozumieją prawdę o sześciu tysiącach lat dzieła Bożego. Nie ma potrzeby wyjaśniania zbyt wielu fragmentów Biblii; to dzieło dnia dzisiejszego jest kluczowe, jest tym, co się liczy. Powinieneś wiedzieć, że Bóg nie przyszedł specjalnie po to, aby złamać siedem pieczęci, ale aby dokonać dzieła zbawienia.

fragment rozdziału „O nazwach i tożsamości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 166

W Wieku Łaski Jan przygotował drogę dla Jezusa. On nie mógł wykonać dzieła samego Boga, a tylko wypełnił obowiązek człowieka. Chociaż Jan był prekursorem Pana, nie mógł reprezentować Boga; był tylko człowiekiem, którym posłużył się Duch Święty. Gdy Jezus został ochrzczony, „Duch jak gołębica zstąpił na niego”. Potem rozpoczął dzieło, to znaczy zaczął pełnić posługę Chrystusa. Dlatego przyjął tożsamość Boga, bo przyszedł od Boga. Bez względu na to, jaka była jego wiara wcześniej – być może czasami była słaba, a niekiedy silna – to było jego zwykłe życie ludzkie przed rozpoczęciem posługi. Gdy został ochrzczony (czyli namaszczony), natychmiast posiadał moc i chwałę Boga, a tym samym zaczął wykonywać swoją posługę. Potrafił czynić znaki i cuda, miał moc i autorytet, ponieważ wykonywał dzieło bezpośrednio w imieniu samego Boga; działał w zastępstwie Ducha i wyraził głos Ducha. Dlatego sam był Bogiem; jest to bezsporne. Janem Duch Święty się posługiwał. Jan nie mógł reprezentować Boga, było to niemożliwe. Gdyby zechciał to uczynić, Duch Święty nie pozwoliłby na to, ponieważ Jan nie mógł wykonać dzieła, które sam Bóg zamierzał wykonać. Być może było w nim wiele woli człowieka lub było w nim odstępstwo, ale w żadnym wypadku nie mógł on bezpośrednio reprezentować Boga. Jego błędy i niedoskonałość reprezentowały tylko jego samego, ale jego dzieło reprezentowało Ducha Świętego. Nie można jednak powiedzieć, że jako całość reprezentował Boga. Czy jego odstępstwo i niedoskonałość również mogły reprezentować Boga? Błądzić w reprezentowaniu człowieka jest czymś normalnym, ale gdyby Bóg był reprezentowany

błędnie, czy nie byłoby to hańbą dla Boga? Czyż nie byłoby to bluźnierstwem przeciwko Duchowi Świętemu? Duch Święty nie pozwala tak zwyczajnie człowiekowi stać na miejscu Boga, nawet jeśli ten człowiek jest wywyższony przez innych. Jeśli nie jest Bogiem, to ostatecznie nie zdoła wytrwać. Duch Święty nie pozwala człowiekowi reprezentować Boga, jak się człowiekowi podoba! Na przykład, Duch Święty dał świadectwo o Janie i objawił mu, że to on ma przygotować drogę dla Jezusa, ale dzieło, jakiego w nim dokonał Duch Święty, było dobrze odmierzone. Jedynym zadaniem Jana było przygotowanie drogi dla Jezusa. Oznacza to, że Duch Święty wspierał tylko jego dzieło przygotowania drogi i pozwolił mu wykonać takie dzieło, a nie żadne inne. Jan reprezentował Eliasza i proroka, który przygotował drogę. Miał on w tym wsparcie Ducha Świętego tak długo, jak wykonywał dzieło przygotowania drogi. Gdyby jednak ogłosił, że sam jest Bogiem i przyszedł, aby doprowadzić do końca dzieło odkupienia, Duch Święty musiałby go zdyscyplinować. Jakkolwiek wielkie było dzieło Jana i chociaż wspierał je Duch Święty, miało ono swoje granice. Prawdą jest, Duch Święty wspierał jego dzieło, ale moc dana mu w tym czasie ograniczała się do przygotowania drogi. Nie mógł w ogóle wykonywać żadnego innego dzieła, bo był tylko Janem, który przygotował drogę, a nie Jezusem. Dlatego świadectwo Ducha Świętego jest ważne, ale dzieło, które człowiek może wykonywać dzięki Duchowi Świętemu, jest jeszcze ważniejsze. Czy o Janie nie dano dobitnego świadectwa? Czy jego dzieło nie było też wielkie? Ale dzieło, które wykonał, nie mogło przewyższać dzieła Jezusa, ponieważ był tylko człowiekiem, którym posłużył się Duch Święty, i nie mógł bezpośrednio reprezentować Boga, a tym samym jego dzieło było ograniczone. Po zakończeniu dzieła przygotowywania drogi Duch Święty nie podtrzymywał już jego świadectwa, Jan nie otrzymał nowego dzieła i odszedł, ponieważ rozpoczęło się dzieło samego Boga.

Niektórzy są opętani przez złe duchy i głośno wykrzykują „Jestem Bogiem!”. W końcu jednak zostają ujawnieni, ponieważ błędzą w tym, co reprezentują. Reprezentują szatana i Duch Święty nie zwraca na nich uwagi. Bez względu na to, jak wysoko się wywyższasz lub jak mocno krzyczysz, nadal jesteś istotą stworzoną, należącą do szatana. Nigdy nie krzycz: „Jestem Bogiem, jestem umiłowanym Synem Bożym!” Ale dzieło, które wykonuję, to dzieło Boże. Czy muszę krzyczeć? Nie ma potrzeby wywyższania się. Bóg sam wykonuje swoje dzieło i nie potrzebuje, aby człowiek

przyznawał Mu status lub tytuł honorowy, a Jego dzieło jest wystarczające, aby reprezentować Jego tożsamość i status. Czy przed chrztem Jezus nie był samym Bogiem? Czy nie był On wcielonym ciałem Boga? Z pewnością nie można powiedzieć, że stał się jedynym Synem Bożym dopiero wtedy, gdy dano o nim świadectwo? Czy nie było człowieka imieniem Jezus na długo przed tym, zanim rozpoczął swoje dzieło? Nie możesz wyprowadzać nowych ścieżek ani reprezentować Ducha Świętego. Nie możesz wyrażać dzieła Ducha Świętego ani słów, które On wypowiada. Nie możesz wykonywać dzieła samego Boga ani dzieła Ducha Świętego. Nie jesteś w stanie wyrażać mądrości, cudowności i niezgłębionej natury Boga, ani też całości usposobienia, którym Bóg karci człowieka. Zatem twoje roszczenia, że jesteś Bogiem, nie mają sensu; masz tylko imię, ale nie masz substancji. Sam Bóg przyszedł, ale nikt Go nie rozpoznaje, a mimo to kontynuuje swoje dzieło i czyni to, reprezentując Ducha Świętego. Czy nazywasz Go człowiekiem czy Bogiem, Panem czy Chrystusem, czy też Siostrą, nie ma to znaczenia. Ale dzieło, które On wykonuje, jest dziełem Ducha Świętego i reprezentuje dzieło samego Boga. Nie przejmuje się On imieniem, którym ludzie Go nazywają. Czy to imię może decydować o Jego dziele? Niezależnie od tego, jak Go nazywasz, z perspektywy Boga jest On wcielonym ciałem Ducha Bożego, reprezentuje Ducha i jest przez Niego zatwierdzony. Jeśli nie potrafisz utorować drogi nowemu wiekowi i nie potrafisz zakończyć starego wieku i wprowadzić nowego, ani wykonać nowego dzieła, nie można nazywać cię Bogiem!

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 167

Nawet człowiek, którym posługuje się Duch Święty, nie może reprezentować samego Boga. Ten człowiek nie tylko nie może reprezentować Boga, ale także jego dzieło nie może bezpośrednio reprezentować Boga. Oznacza to, że doświadczenie człowieka nie może znaleźć się bezpośrednio w Bożym zarządzaniu i nie może reprezentować Bożego zarządzania. Dzieło, które wykonuje sam Bóg, jest w całości dziełem, które zamierza On wykonać we własnym planie zarządzania i odnosi się ono do wielkiego zarządzania. Dzieło wykonywane przez ludzi polega na dostarczaniu ich indywidualnych doświadczeń. Polega na odnalezieniu nowej drogi doświadczenia, innej od tej, którą podążali ich poprzednicy, i na prowadzeniu braci i siostr pod

przewodnictwem Ducha Świętego. Ludzie ci dostarczają własne, indywidualne doświadczenie lub pisma ludzi uduchowionych. Chociaż posługuje się nimi Duch Święty, dzieło takich ludzi nie jest związane z wielkim dziełem zarządzania w planie sześciu tysięcy lat. Są oni tylko wzbudzani przez Ducha Świętego w różnych okresach, aby prowadzić ludzi w strumieniu Ducha Świętego, dopóki nie wypełnią swojej funkcji lub ich życie nie dobiegnie końca. Dzieło, które wykonują, polega tylko na przygotowaniu odpowiedniej drogi dla samego Boga lub na kontynuowaniu jednego aspektu Bożego zarządzania na ziemi. Tacy ludzie nie są w stanie sami z siebie wykonywać większego dzieła w Jego zarządzaniu i nie mogą otwierać nowych dróg wyjścia, a tym bardziej ukończyć całego dzieła Bożego z poprzedniego wieku. Dlatego też dzieło, które wykonują, przedstawia jedynie stworzenie pełniące swoją funkcję i nie może reprezentować samego Boga wykonującego swoją posługę. Dzieje się tak, ponieważ ich dzieło jest odmienne od wykonywanego przez samego Boga. Dzieło wprowadzenia w nową erę nie może być dokonane przez człowieka zamiast Boga. Nie może tego uczynić nikt inny niż sam Bóg. Całe dzieło wykonywane przez człowieka to wypełnianie obowiązku istoty stworzonej i jest ono wykonywane pod wpływem poruszenia lub oświecenia przez Ducha Świętego. Wskazówki udzielane przez tych ludzi dotyczą całości drogi praktyki w codziennym życiu człowieka i sposobu działania człowieka w harmonii z wolą Bożą. Dzieło człowieka nie obejmuje Bożego zarządzania ani nie reprezentuje dzieła Ducha Świętego. Przykładem może być dzieło prowadzone przez Witnessa Lee i Watchmana Nee, które miało wytyczyć drogę. Niezależnie od tego, czy ta droga była stara, czy nowa, dzieło zostało oparte na zasadach, które nie wykraczają poza Biblię. Niezależnie od tego, czy miejscowe kościoły zostały odrestaurowane czy wybudowane, dzieło dotyczyło założenia kościołów. Dzieło, które wykonali, było kontynuacją dzieła, którego Jezus i apostołowie nie ukończyli lub nie rozwinęli w Wieku Łaski. To, co czynili w swoim dziele, to przywrócenie tego, o co prosił Jezus pokolenia po Nim, na przykład: nakrywanie głów, chrzest, łamanie się chlebem czy picie wina. Można powiedzieć, że ich dzieło polegało na tym, aby trzymać się Biblii i szukać dróg tylko z Biblii. Nie poczynili oni żadnych nowych postępów. Dlatego w ich dziele widać jedynie odkrycie nowych dróg w Biblii, a także lepsze i bardziej realistyczne praktyki. Nie można jednak w ich dziele odnaleźć obecnej woli Bożej, a tym bardziej nowego dzieła, którego Bóg dokona w dniach ostatecznych. Jest tak dlatego,

że ścieżka, którą podążali, była wciąż stara, nie było na niej postępu ani odnowienia. Nadal trzymali się faktu ukrzyżowania Jezusa, praktyki proszenia ludzi, aby wyznawali swoje grzechy i żalowali za nie, mówienia, że kto trwa do końca, ten zostanie zbawiony, że mężczyzna jest głową kobiety, a kobieta musi być posłuszna mężowi. Co więcej, trzymali się tradycyjnej koncepcji, według której siostry nie mogą głosić słowa Bożego, a mogą tylko być posłuszne. Gdyby taki sposób przywództwa wciąż się utrzymywał, wówczas Duch Święty nigdy nie byłby w stanie wykonać nowego dzieła, uwolnić ludzi od doktryny, czy też wprowadzić ich w królestwo wolności i piękna. Dlatego ten etap dzieła, który dokonuje zmiany wieków, musi zostać wykonany i wypowiedziany przez samego Boga, w przeciwnym razie żaden człowiek nie może tego dokonać zamiast niego. Do tej pory całe dzieło Ducha Świętego poza tym strumieniem utknęło w martwym punkcie, a ci, którymi Duch Święty się posługiwał, utracili kierunek. Dlatego, ponieważ dzieło ludzi używanych przez Ducha Świętego jest odmienne od dzieła wykonywanego przez samego Boga, ich tożsamości i ci, w których imieniu działają, również się różnią. Jest tak dlatego, że dzieło, które Duch Święty zamierza wykonać, jest inne, a tym samym nadaje różne tożsamości i status wszystkim tym, którzy także wykonują dzieło. Ludzie używani przez Ducha Świętego mogą również wykonywać pewną część nowego dzieła i mogą również wyeliminować pewną część dzieła wykonywanego we wcześniejszym wieku, ale ich dzieło nie może wyrażać usposobienia i woli Bożej w nowym wieku. Działają tylko po to, aby zakończyć dzieło wcześniejszych wieków, a nie po to, aby wykonywać nowe dzieło, które bezpośrednio reprezentuje usposobienie samego Boga. Stąd bez względu na to, ile przestarzałych praktyk znoszą lub ile wprowadzają nowych, ciągle reprezentują człowieka i stworzenie. Kiedy jednak sam Bóg wykonuje dzieło, nie deklaruje on otwarcie zniesienia praktyk starego wieku ani też nie deklaruje wprost rozpoczęcia nowego wieku. W swoim dziele jest bezpośredni i prosty. Jest On bezpośredni w wykonywaniu dzieła, które zamierza wykonać; to znaczy, że bezpośrednio wyraża dzieło, które rozpoczął, bezpośrednio wykonuje swoje dzieło zgodnie z pierwotnym zamierzeniem, wyrażając Swoje istnienie i usposobienie. Z punktu widzenia człowieka Jego usposobienie, a także Jego dzieło, są inne niż we wcześniejszych wiekach. Z punktu widzenia samego Boga jest to jednak tylko kontynuacja i dalszy rozwój Jego dzieła. Kiedy sam Bóg działa, wyraża On swoje słowo i bezpośrednio wprowadza nowe dzieło. Z drugiej strony, gdy człowiek działa,

odbywa się to poprzez rozważanie i studiowanie, albo jest to rozwój wiedzy i usystematyzowanie praktyki zbudowane na fundamencie dzieła innych osób. Oznacza to, że istotą dzieła człowieka jest trzymanie się ustalonego porządku i „podążanie starymi ścieżkami w nowych butach”. Oznacza to, że nawet ścieżka, którą podążają ludzie używani przez Ducha Świętego, jest zbudowana na tej, którą otworzył sam Bóg. Zatem w ostatecznym rozrachunku człowiek pozostaje człowiekiem, a Bóg – Bogiem.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 168

Jan narodził się z obietnicy, podobnie jak Izaak urodził się Abrahamowi. On przygotował drogę dla Jezusa i wykonał wielkie dzieło, ale nie był Bogiem. Jest on raczej uważany za jednego z proroków, ponieważ tylko utorował drogę dla Jezusa. Jego dzieło było również wielkie i dopiero po przygotowaniu drogi Jezus oficjalnie rozpoczął swoje dzieło. W istocie Jan po prostu pracował dla Jezusa, a jego dzieło było w służbie dzieła Jezusa. Po przygotowaniu drogi Jezus rozpoczął swoje dzieło, które było nowsze, bardziej konkretne i szczegółowe. Jan wykonał tylko wstępną część dzieła; większą część dzieła wykonał Jezus. Jan wykonywał również nowe dzieło, ale to nie on wprowadził nowy wiek. Jan urodził się za sprawą obietnicy, a imię nadał mu anioł. Niektórzy chcieli go wtedy nazwać imieniem ojca, Zachariasza, ale wtedy zabrała głos matka: „To dziecko nie może być nazwane tym imieniem. Powinno mieć na imię Jan”. Wszystko to było kierowane przez Ducha Świętego. Imię Jezusa również zostało nadane pod kierownictwem Ducha Świętego i został On poczęty z Ducha Świętego, a także za sprawą Jego obietnicy. Jezus był Bogiem, Chrystusem i Synem człowieczym. Dzieło Jana również było wielkie, dlaczego więc nie został nazwany Bogiem? Jaka dokładnie była różnica między dziełem Jezusa a dziełem Jana? Czy jedynym powodem było to, że Jan był tym, który przygotował drogę Jezusowi? A może dlatego, że Bóg mu to przeznaczył? Chociaż Jan również mówił: „Pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie”, a także głosił ewangelię królestwa niebieskiego, jego dzieło nie było rozwijane i stanowiło tylko początek. Z drugiej strony Jezus wprowadził nowy wiek i zakończył stary wiek, jednak wypełnił On również prawo Starego Testamentu. Jego dzieło było większe niż dzieło Jana i, co więcej, Jezus przyszedł, aby odkupić całą ludzkość. Uczynił to na tym etapie dzieła. Jan po prostu przygotował drogę. Chociaż

jego dzieło było wielkie, a jego słów wiele i miał wielu uczniów, jego praca nie przyniosła nic więcej oprócz wprowadzenia nowego początku. Człowiek nigdy nie otrzymał od niego życia, drogi ani głębszych prawd, a także nie zdobył dzięki niemu zrozumienia woli Bożej. Jan był wielkim prorokiem (Eliaszem), który zdobył przyczółek dla dzieła Jezusa i przygotował wybranych; był on prekursorem Wieku Łaski. Spraw takich nie da się rozeznąć poprzez zwykłe obserwowanie z ludzkiego punktu widzenia. W szczególności Jan również dokonał dość wielkiego dzieła, a ponadto narodził się z obietnicy Ducha Świętego, a jego dzieło było wspierane przez Ducha Świętego. W związku z tym rozróżnienie ich tożsamości jest możliwe tylko poprzez ich dzieło, na zewnątrz wygląd człowieka nie mówi nic o jego istocie, a człowiek nie jest w stanie ustalić prawdziwego świadectwa Ducha Świętego. Dzieło Jana i dzieło Jezusa nie były podobne i miały inną naturę. To właśnie to powinno decydować o tym, czy jest on Bogiem, czy też nie. Dzieło Jezusa polegało na rozpoczęciu, kontynuowaniu, zakończeniu i dokonaniu. Każdy z tych kroków był dokonywany przez Jezusa, podczas gdy dzieło Jana było jedynie początkiem. Na początku Jezus głosił Ewangelię i głosił drogę pokuty, a następnie chrzczył ludzi, uzdrawiał choroby i wypędzał demony. W końcu odkupił ludzkość od grzechu i zakończył swoje dzieło całego wieku. On głosił ludziom i szerzył ewangelię królestwa niebieskiego we wszystkich miejscach. Tak samo było z Janem, z tą różnicą, że Jezus wprowadził nowy wiek i przyniósł człowiekowi Wiek Łaski. Z Jego ust wyszło słowo o tym, co człowiek powinien praktykować i jaką ścieżką podążać w Wieku Łaski, a w końcu dokonał On dzieła odkupienia. Takiego dzieła Jan nigdy nie mógłby wykonać. Tak więc to Jezus dokonał dzieła samego Boga i to On jest Tym, który sam jest Bogiem i bezpośrednio Go reprezentuje. Wyobrażenia ludzkie mówią, że wszyscy ci, którzy urodzili się przez obietnicę, zrodzeni z Ducha, wspierani przez Ducha Świętego, i którzy otworzyli nowe drogi, są Bogiem. Według tego rozumowania Jan też byłby Bogiem, a Mojżesz, Abraham i Dawid (...) również byłiby Bogiem. Czyż nie jest to doskonały żart?

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 169

Niektórzy mogą się zastanawiać, dlaczego ten wiek musi być zapoczątkowany przez samego Boga? Czy nie mogłaby go zastąpić istota stworzona? Wszyscy jesteście

świadomi, że Bóg staje się ciałem dokładnie w celu wprowadzenia nowego wieku i oczywiście, gdy wprowadza nowy wiek, kończy jednocześnie wiek poprzedni. Bóg jest początkiem i końcem; to On sam wprawia swoje dzieło w ruch, a więc to On sam musi być tym, który kończy wcześniejszy wiek. To dowód na to, że On pokonuje szatana i podbija świat. Za każdym razem, gdy On sam działa pośród ludzi, jest to początek nowej bitwy. Bez rozpoczęcia nowego dzieła nie doszłoby oczywiście do zakończenia starego. A brak zakończenia starego wieku jest dowodem, że bitwa z szatanem jeszcze się nie zakończyła. Tylko wtedy, gdy sam Bóg przyjdzie i dokona nowego dzieła pośród ludzi, człowiek będzie mógł w pełni uwolnić się od szatana i zyskać nowe życie i nowy początek. W przeciwnym razie człowiek będzie na zawsze żyć w starym wieku i na zawsze żyć pod dawnym wpływem szatana. Z każdym wiekiem prowadzonym przez Boga część człowieka zostaje uwolniona, a tym samym człowiek idzie naprzód wraz z Bożym dziełem ku nowemu wiekowi. Zwycięstwo Boga jest zwycięstwem wszystkich tych, którzy za Nim podążają. Jeśli stworzonym ludziom powierzono by zakończenie wieku, to z punktu widzenia człowieka lub szatana nie byłoby to nic więcej prócz aktu sprzeciwu i zdrady wobec Boga, a nie akt posłuszeństwa Bogu, a dzieło człowieka w ten sposób dałoby narzędzie szatanowi. Tylko wtedy, gdy człowiek będzie w pełni posłuszny Bogu i będzie za Nim podążać w wieku wprowadzanym przez samego Boga, Szatan zostanie w pełni przekonany, ponieważ jest to obowiązek stworzenia. Dlatego mówię, że musicie tylko posłusznie podążać, niczego więcej się od was nie wymaga. Właśnie takie znaczenie ma wypełnianie swoich obowiązków i pełnienie funkcji przez poszczególnych ludzi. Bóg wykonuje swoje własne dzieło i nie potrzebuje, aby człowiek wykonywał Jego dzieło zamiast Niego, ani nie angażuje się w dzieło istot stworzonych. Człowiek wykonuje swój własny obowiązek i nie ingeruje w dzieło Boże i jest to prawdziwe posłuszeństwo i dowód, że szatan jest pokonany. Po wprowadzeniu przez Boga nowego wieku nie będzie już On osobiście działał wśród ludzi. Dopiero wtedy człowiek oficjalnie wkroczy w nowy wiek, aby wypełniać swoje obowiązki i wypełniać swoją misję jako istota stworzona. Takie są zasady dzieła, których nikt nie może złamać. Tylko takie dzieło jest sensowne i rozsądne. Dzieło Boże ma być osobiście wykonywane przez samego Boga. To On wprawia swoje dzieło w ruch, a także On je kończy. To On planuje dzieło, a także On nim zarządza, a tym bardziej to On doprowadza je do spełnienia. Tak jak napisano w Biblii: „Jestem Początkiem i Końcem;

Ja jestem Siewcą i Żniwiarzem”. Wszystko, co jest związane z dziełem Jego zarządzania, jest wykonywane przez Niego samego. On jest Władcą sześciotysięcznego planu zarządzania; nikt nie może wykonywać Jego dzieła w Jego zastępstwie, ani doprowadzić Jego dzieła do końca, ponieważ to On sprawuje kontrolę nad wszystkim. Ponieważ On stworzył świat, doprowadzi cały świat do życia w Jego światłości i zakończy cały wiek, aby zrealizować cały swój plan!

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 170

Całe usposobienie Boga zostało ujawnione na przestrzeni trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania. Nie zostało ujawnione jedynie w Wieku Łaski ani jedynie w Wieku Prawa, ani tym bardziej tylko w obecnym okresie dni ostatecznych. Dzieło dokonywane w dniach ostatecznych reprezentuje sąd, gniew i karcenie. Dzieło dokonywane w dniach ostatecznych nie może zastąpić dzieła Wieku Prawa ani dzieła Wieku Łaski. Te trzy etapy są jednak wzajemnie połączone, tworzą jedność i wszystkie są dziełem jednego Boga. Naturalnie realizacja tego dzieła podzielona jest na poszczególne wieki. Dzieło dokonywane w dniach ostatecznych wieńczy wszystko; dzieło dokonane w Wieku Prawa było dziełem początku, a dzieło dokonane w Wieku Łaski było dziełem odkupienia. Jeżeli chodzi o wizję dzieła w całym tym trwającym sześć tysięcy lat planie zarządzania, nikt nie może zyskać w nie wejżenia ani ich zrozumieć, a wizje te pozostają zagadką. W dniach ostatecznych dokonywane jest jedynie dzieło słowa, aby zapoczątkować Wiek Królestwa, ale nie jest ono reprezentatywne dla wszystkich wieków. Dni ostateczne nie są niczym więcej jak tylko dniami ostatecznymi i niczym więcej jak tylko Wiekiem Królestwa, i nie reprezentują one Wieku Łaski ani Wieku Prawa. Chodzi jedynie o to, że w czasie dni ostatecznych zostaje wam objawiona całość dzieła trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania. Jest to wyjawienie tajemnicy. Tego rodzaju tajemnic nie może ujawnić żaden człowiek. Niezależnie od tego, jak wielkie zrozumienie Biblii człowiek posiada, pozostaje ona niczym więcej niż słowami, gdyż człowiek nie rozumie istoty Biblii. Kiedy człowiek czyta Biblię, może zrozumieć pewne prawdy, wyjaśnić pewne słowa lub poddać niektóre słynne fragmenty i rozdziały drobiazgowej analizie, ale nigdy nie będzie w stanie wydobyć zawartego w tych słowach znaczenia, gdyż wszystko, co człowiek widzi, to martwe słowa, nie zaś

sceny przedstawiające dzieło Jahwe oraz Jezusa, i człowiek nie jest w żaden sposób w stanie rozwikłać tajemnicy tego dzieła. Tym samym tajemnica trwającego sześć tysięcy lat planu zarządzania jest tajemnicą największą, najbardziej ukrytą i całkowicie nie do pojęcia przez człowieka. Nikt nie jest w stanie bezpośrednio zrozumieć woli Boga, chyba że Sam Bóg otworzy się przed człowiekiem i mu ją wyjaśni, w przeciwnym razie rzeczy te na zawsze pozostaną dla człowieka zagadkami, zawsze będą zapieczętowanymi tajemnicami. Nie trzeba dodawać, że ludzie w świecie religijnym tego nie rozumieją; gdyby wam nie powiedziano tego dzisiaj, sami również nie bylibyście w stanie tego zrozumieć. To dzieło sześciu tysięcy lat jest bardziej tajemnicze niż wszystkie przepowiednie proroków. Jest to największa tajemnica od czasu stworzenia aż do chwili obecnej i żaden z proroków wszystkich wieków nigdy nie był w stanie jej pojąć, gdyż tajemnica ta jest odkrywana dopiero w wieku ostatecznym i nie została objawiona nigdy wcześniej. Jeżeli możecie ją zrozumieć i jeśli jesteście w stanie w pełni ją przyjąć, wówczas tajemnica ta rozgromi wszystkie osoby religijne. Tylko to jest najwspanialszą z wizji; jest to to, co człowiek najpilniej pragnie pojąć, ale również jest to coś, co pozostaje dla niego najbardziej niejasne. Kiedy byliście w Wieku Łaski, nie wiedzieliście, o co chodzi w dziele dokonywanym przez Jezusa ani przez Jahwe. Ludzie nie rozumieli, dlaczego Jahwe ustanowił prawa, dlaczego poprosił tłum o przestrzeganie praw i dlaczego musiała zostać zbudowana świątynia, a tym bardziej nie rozumieli, dlaczego Izraelici zostali wyprowadzeni z Egiptu na pustynię, a następnie do ziemi Kanaan. Dopiero dzisiaj kwestie te zostały ujawnione.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 171

Z wyjątkiem tych, którym Duch Święty dał wyjątkowy kierunek i wskazówki, nikt nie jest w stanie żyć niezależnie, gdyż ludzie potrzebują posługi i prowadzenia ze strony tych, których wykorzystuje Bóg. Dlatego w każdym wieku Bóg wywyższa różnych ludzi, którzy uwijają się pilnie przy prowadzeniu kościołów dla dobra Jego dzieła. Oznacza to, że dzieło Boże musi dokonywać się poprzez tych, na których Bóg spogląda łaskawie i których aprobejuje; Duch Święty musi wykorzystywać tę część ich wnętrza, która godna jest tego, by Duch Święty mógł działać; oni zaś stają się godni tego, by Bóg się nimi posłużył, poprzez udoskonalenie przez Ducha Świętego. Ponieważ zdolność

pojmowania jest u człowieka aż nadto uboga, musi on być prowadzony przez tych, którymi posługuje się Bóg. Tak właśnie Bóg posłużył się Mojżeszem, w którym odnalazł wiele cech odpowiadających potrzebom tamtego czasu i wykorzystał je do wykonania tamtego etapu dzieła Bożego. Na obecnym zaś etapie Bóg posługuje się człowiekiem, wykorzystując zarazem tę jego część, której użyć może do swojego dzieła Duch Święty, a Duch Święty zarówno kieruje takim człowiekiem, jak i jednocześnie udoskonala pozostałą jego część, która jest niezdadna do użytku.

Dzieło wykonywane przez tego, kim posługuje się Bóg, ma na celu współdziałanie z dziełem Chrystusa czy Ducha Świętego. Człowiek ten wywyższany jest przez Boga pośród ludzi i jest tam, aby prowadzić wszystkich wybrańców Boga. Bóg wywyższa go także po to, by czynił dzieło ludzkiego współdziałania. Mając kogoś takiego, kto potrafi podjąć dzieło ludzkiej współpracy, można za jego pośrednictwem spełnić więcej wymagań Boga wobec człowieka oraz dzieło, które Duch Święty musi wykonać pośród ludzi. Innymi słowy można to ująć następująco: posługując się tym, człowiekiem, Bóg ma na celu sprawić, by wszyscy, którzy podążają za Bogiem, mogli lepiej pojąć wolę Bożą i potrafili spełnić więcej z Jego wymagań. Z racji tego, że ludzie nie są zdolni do zrozumienia słów Boga czy Jego woli w sposób bezpośredni, Bóg wywyższył kogoś, kim posługuje się do wykonania takiego dzieła. Osobę użytą do tego celu przez Boga można też nazwać medium, za pośrednictwem którego Bóg prowadzi ludzi, czy „tłumaczem”, który prowadzi komunikację między Bogiem a człowiekiem. Stąd człowiek taki różni się od wszystkich, którzy pracują w domu Bożym lub są Bożymi apostołami. Podobnie jak o nich, można o nim powiedzieć, że służy Bogu, lecz jeśli chodzi o to, co stanowi sedno jego pracy i o kontekst, w jakim posługuje się nim Bóg, różni się on ogromnie od innych pracowników i apostołów. Jeśli bowiem chodzi o jego pracę czy kontekst, w jakim posługuje się nim Bóg, człowiek ten zostaje przez Niego wywyższony i przygotowany do pełnienia dzieła Bożego i współdziała w dziele samego Boga. Nikt nigdy nie mógłby podjąć tego dzieła za niego – to współpraca człowieka nieodzowna jak i działania boskie. Dzieło wykonywane przez innych pracowników czy apostołów jest tymczasem jedynie przekazywaniem i wdrażaniem rozlicznych aspektów Bożych ustaleń dla kościołów w każdej epoce, lub też dziełem prostego życiowego zaopatrywania, mającego na celu podtrzymanie życia kościoła. Ci pracownicy i

apostołowie nie są wyznaczeni przez Boga, ani tym bardziej nie można nazywać ich tymi, którymi posługuje się Duch Święty. Wybiera się ich spośród kościołów i po okresie szkolenia i doskonalenia, ci odpowiedni pozostają, a nieodpowiednich odsyła się tam, skąd pochodzą. Ponieważ ludzi tych wybiera się spośród kościołów, niektórzy pokazują swoje prawdziwe oblicze dopiero stając się przywódcami, a niektórzy czynią nawet wiele złego i w końcu zostają wyeliminowani. Natomiast człowiek, którym posługuje się Bóg, to ktoś, kto został przygotowany przez Niego i ma pewien charakter oraz posiada człowieczeństwo. Został przygotowany i zawczasu udoskonalony przez Ducha Świętego i przez Niego też jest w pełni prowadzony oraz, zwłaszcza jeśli chodzi o dzieło, słucha Jego wskazówek i poleceń, w rezultacie czego nie ma mowy o zbaczaniu ze ścieżki, którą prowadzeni są wybrańcy Boga, gdyż Bóg, rzecz jasna, bierze odpowiedzialność za swoje dzieło i to On wykonuje je przez cały czas.

z rozdziału „O tym, jak Bóg posługuje się człowiekiem” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 172

Dzieło w strumieniu Ducha Świętego, bez względu na to, czy jest to własne dzieło Boga, czy też dzieło ludzi, którymi się On posługuje, jest dziełem Ducha Świętego. Istotą samego Boga jest Duch, którego można nazwać Duchem Świętym lub siedmiokrotnie wzmocnionym Duchem. Ogólnie rzecz biorąc, chodzi o Ducha Bożego. Tyle tylko, że Duch Boży był różnie nazywany podczas różnych epok. Jednak istota jest nadal jedna i ta sama. Dlatego dzieło samego Boga jest dziełem Ducha Świętego; dzieło Boga wcielonego nie jest niczym innym niż Duchem Świętym w działaniu. Dzieło ludzi, którymi On się posługuje, jest również dziełem Ducha Świętego. Tyle tylko, że dzieło Boga jest pełnym wyrazem Ducha Świętego, co jest absolutną prawdą, podczas gdy dzieło ludzi, którymi On się posługuje, miesza się z wieloma rzeczami ludzkimi i nie jest bezpośrednim wyrazem Ducha Świętego, a tym bardziej nie jest pełnym Jego wyrazem. Dzieło Ducha Świętego jest zróżnicowane i nie jest ograniczone żadnymi warunkami. Różni się ono u różnych ludzi i niesie ze sobą różne oddziałujące istoty. Dzieło w różnych epokach również się różni, podobnie jak dzieło w różnych krajach. Oczywiście, chociaż Duch Święty działa na wiele różnych sposobów i według wielu zasad, bez względu na to, jak dzieło jest wykonywane lub w jakiego rodzaju ludziach, istota jest zawsze inna, a dzieło, które wykonuje On w różnych ludziach, zawsze kieruje

się zasadami, a wszystkie te sposoby i zasady mogą reprezentować istotę przedmiotu dzieła. Dzieło Ducha Świętego jest bowiem dość specyficzne w swoim zakresie i wyważone. Dzieło wykonywane w ciele wcielonym nie jest takie samo jak dzieło wykonywane w ludziach. Różni się ono również w zależności od poszczególnych charakterów ludzi. Dzieło wykonywane w ciele wcielonym nie jest wykonywane w ludziach i w ciele wcielonym nie wykonuje On takiego samego dzieła jak w ludziach. Jednym słowem, bez względu na to, jak On działa, dzieło na różnych przedmiotach działania nigdy nie jest takie samo, a zasady, według których On działa, różnią się w zależności od stanu i natury poszczególnych ludzi. Duch Święty działa w różnych ludziach w oparciu o ich wrodzoną istotę i nie stawia im wymagań wykraczających poza nią ani nie wykonuje przez nich dzieła przekraczającego ich charakter. Zatem dzieło Ducha Świętego w człowieku pozwala ludziom dostrzec istotę przedmiotu dzieła. Wrodzona istota człowieka nie zmienia się; rzeczywisty charakter człowieka jest ograniczony. Bez względu na to, czy Duch Święty posługuje się ludźmi, czy też działa w ludziach, dzieło jest zawsze zgodne z ograniczeniami charakteru ludzi, tak aby mogli odnieść z tego korzyść. Kiedy Duch Święty działa w ludziach, którymi się posługuje, zarówno ich dary, jak i ich rzeczywisty charakter są brane pod uwagę i nie są powstrzymywane. Ich rzeczywisty charakter jest w całości wykorzystywany w dziele. Można powiedzieć, że Bóg wykonuje dzieło, wykorzystując dostępne aspekty ludzi, aby osiągać wyniki dzieła. Natomiast dzieło wykonywane we wcielonym ciele ma bezpośrednio wyrażać dzieło Ducha i nie miesza się z ludzkim umysłem i myślami, jest nieosiągalne dla człowieka za pomocą jego darów, doświadczenia i wrodzonego stanu. Całe niezmiernie dzieło Ducha Świętego jest czynione po to, aby człowiek odniósł z niego korzyść i uczył się. Jednak pewni ludzie mogą być doskonaleni, podczas gdy inni nie posiadają warunków do doskonalenia, co oznacza, że nie mogą być doskonaleni i właściwie nie można ich zbawić, i chociaż być może dzieło Ducha Świętego oddziaływało na nich, to ostatecznie zostaną wyeliminowani. Oznacza to, że chociaż dzieło Ducha Świętego ma na celu pouczenie ludzi, nie oznacza to, że wszyscy ci, których dzieło Ducha Świętego objęło, mają być całkowicie udoskonaleni, ponieważ droga, którą podąża wielu ludzi, nie jest drogą do doskonałości. Duch Święty oddziałuje na nich tylko jednostronnie, bez subiektywnej współpracy ani poprawnego dążenia po stronie człowieka. W ten sposób działanie Ducha Świętego w takich ludziach staje się

pracą w służbie tym, którzy są doskonali. Dzieło Ducha Świętego nie może być bezpośrednio widziane przez ludzi ani nie mogą go oni bezpośrednio dotknąć. Można je wyrazić jedynie poprzez pomoc ludzi mających dar realizacji dzieła, co oznacza, że dzieło Ducha Świętego jest przekazywane wiernym w formie ekspresji dokonywanej przez ludzi.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i dzieło człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 173

Dzieło Ducha Świętego jest wykonywane i wypełniane przez różnych ludzi i w różnych warunkach. Chociaż dzieło Boga wcielonego może reprezentować dzieło całej epoki i może reprezentować wejście ludzi w całą epokę, to szczegóły dzieła dotyczące wejścia ludzi nadal muszą być wykonane przez ludzi, którymi posługuje się Duch Święty, a nie przez Boga wcielonego. Zatem Boże dzieło, czyli Jego własna posługa, jest dziełem wcielonego ciała Bożego i nie może być wykonane przez człowieka w zastępstwie Boga. Dzieło Ducha Świętego jest realizowane przez wielu różnych ludzi i nie może być wypełnione przez jedną konkretną osobę ani w pełni przez taką osobę wyjaśnione. Ci, którzy przewodzą kościołom, również nie mogą w pełni reprezentować działania Ducha Świętego; mogą tylko wykonywać część dzieła przewodzenia. W ten sposób dzieło Ducha Świętego można podzielić na trzy części: własne dzieło Boga, dzieło ludzi, którymi On się posługuje, i dzieło realizowane we wszystkich tych, którzy są w strumieniu Ducha Świętego. Wśród tych trzech części własne dzieło Boga polega na prowadzeniu całej epoki; dzieło ludzi, którymi On się posługuje, polega na prowadzeniu wszystkich wyznawców Boga przez posłannictwo Boże lub otrzymywanie zlecenia po dokonaniu własnego dzieła Boga, a ci ludzie są tymi, którzy współpracują z Bożym dziełem; dzieło wykonywane przez Ducha Świętego na tych, którzy są w strumieniu, polega na utrzymaniu całego Jego dzieła, to znaczy całego zarządzania i utrzymaniu Jego świadectwa przy jednoczesnym udoskonalaniu tych, których można udoskonalić. Te trzy części są pełnym dziełem Ducha Świętego, ale bez dzieła samego Boga całe dzieło zarządzania utknęłoby w martwym punkcie. Dzieło samego Boga obejmuje dzieło całej ludzkości, a także reprezentuje dzieło całej epoki. Oznacza to, że własne dzieło Boga reprezentuje ruch i kierunek całego dzieła Ducha Świętego, podczas gdy dzieło apostołów podąża za własnym dziełem Boga i nie przewodzi epoce,

ani nie reprezentuje kierunku dzieła Ducha Świętego w całej epoce. Wykonują oni tylko dzieło, które powinien wykonywać człowiek, co wcale nie wiąże się z dziełem zarządzania. Własne dzieło Boga jest projektem w ramach dzieła zarządzania. Dzieło człowieka jest jedynie obowiązkiem ludzi, którymi Bóg się posługuje, i nie ma żadnego związku z zarządzaniem. Ze względu na różne tożsamości i reprezentacje dzieła, mimo że są one dziełem Ducha Świętego, istnieją wyraźne i istotne różnice między dziełem Boga a dziełem człowieka. Co więcej, zakres działania Ducha Świętego w przedmiotach działania o różnej tożsamości jest różny. Takie są zasady i zakres dzieła Ducha Świętego.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i dzieło człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 174

Dzieło człowieka reprezentuje jego doświadczenie i jego człowieczeństwo. Człowieka reprezentuje to, co on zapewnia, i dzieło, które wykonuje. Postrzeganie człowieka, jego rozumowanie, logika i bogata wyobraźnia są częścią jego dzieła. W szczególności doświadczenie człowieka jest bardziej zdolne do reprezentowania jego dzieła, a to, co dana osoba doświadczyła, będzie składało się na jej dzieło. Dzieło człowieka może wyrażać jego doświadczenie. Kiedy niektórzy ludzie doświadcniają w stanie biernym, wspólnota z nimi składa się głównie z elementów negatywnych. Jeśli ich doświadczenie przez pewien czas jest pozytywne, a zwłaszcza jeśli mają ścieżki po pozytywnej stronie, to wspólnota z nimi jest bardzo zachęcająca i mogą oni przekazać innym ludziom coś pozytywnego. Jeśli pracownik na jakiś czas stanie się bierny, wspólnota z nim zawsze będzie miała negatywne elementy. Ten rodzaj wspólnoty jest przygnębiający, a inni nieświadomie będą po niej przygnębieni. Stan wyznawców zmienia się w zależności od stanu przywódcy. Pracownik wyraża to, co jest w jego wnętrzu, a działanie Ducha Świętego często zmienia się wraz ze stanem człowieka. Działa On według ludzkiego doświadczenia i nie zmusza człowieka, ale stawia mu wymagania zgodnie ze zwykłym tokiem jego doświadczenia. Oznacza to, że wspólnota z człowiekiem różni się od słowa Bożego. Podczas przebywania pośród innych, czyli wspólnoty, człowiek przekazuje swoje indywidualne postrzeganie i doświadczenie, wyrażając to, co widzi i czego doświadcza na podstawie Bożego dzieła. Jego obowiązkiem jest dowiedzieć się, gdy już Bóg przemówi lub dokona dzieła, co powinien

praktykować lub co rozpocząć, a następnie przekazać to wyznawcom. Dlatego dzieło człowieka reprezentuje jego wejście i praktykę. Oczywiście takie dzieło miesza się z ludzkimi lekcjami i doświadczeniem lub pewnymi ludzkimi myślami. Bez względu na to, jak działa Duch Święty, czy wykonuje dzieło w człowieku, czy w Bogu wcielonym, pracownicy zawsze wyrażają to, czym są. Chociaż to Duch Święty działa, dzieło opiera się na tym, czym człowiek jest z natury, ponieważ Duch Święty nie działa bez podstawy. Innymi słowy, dzieło nie jest wykonywane z niczego, ale zawsze jest zgodne z rzeczywistymi okolicznościami i rzeczywistymi warunkami. Tylko w ten sposób można przekształcić usposobienie człowieka, zmienić jego stare wyobrażenia i stare myśli. To, co człowiek wyraża, jest tym, co widzi, doświadcza i może sobie wyobrazić. Nawet jeśli są to doktryny czy pojęcia, wszystko to jest osiągalne w jego myśleniu. Bez względu na wielkość dzieła człowieka nie może ona przekraczać zakresu doświadczenia człowieka, tego, co człowiek widzi, lub tego, co może sobie wyobrazić lub pojąć. To, co Bóg wyraża, jest tym, czym jest sam Bóg, i jest to poza zasięgiem człowieka, czyli poza zasięgiem jego myślenia. Wyraża On swoje dzieło przewodzenia całej ludzkości i nie jest to istotne dla szczegółów ludzkiego doświadczenia, ale dotyczy Jego zarządzania. Człowiek wyraża swoje doświadczenie, podczas gdy Bóg wyraża Swoją istotę – istota ta jest Jego nieodłącznym usposobieniem i jest poza zasięgiem człowieka. Doświadczenie człowieka jest jego widzeniem i wiedzą zdobytą w oparciu o Boski wyraz Jego istoty. Takie widzenie i wiedza nazywane są istotą człowieka. Wyraża się je na fundamencie wrodzonego usposobienia człowieka i jego faktycznego charakteru, stąd też nazywa się je istotą człowieka. Człowiek jest w stanie przekazywać we wspólnocie to, czego doświadcza i co widzi. Czego nie doświadczył ani nie widział, ani też czego jego umysł nie może osiągnąć, to znaczy tego, czego nie ma w sobie, nie jest w stanie przekazać we wspólnocie. Jeśli to, co człowiek wyraża, nie jest jego doświadczeniem, jest jego wyobraźnią lub doktryną. Jednym słowem, w jego słowach nie ma żadnej rzeczywistości. Jeśli nigdy nie miałbyś kontaktów społecznych, nie potrafiłbyś jasno odnieść się do złożonych relacji społecznych. Jeśli nie masz rodziny, ale inni mówią o sprawach rodzinnych, nie rozumiesz większości tego, co mówią. Zatem to, z czym człowiek ma styczność, i dzieło, które wykonuje, przedstawia jego wewnętrzną istotę. Jeśli ktoś dzieli się we wspólnocie swym zrozumieniem karcenia i osądzania, ale ty nie masz w tych sprawach żadnego doświadczenia, nie ośmielisz się

zaprzeczyć jego wiedzy, a tym bardziej nie ośmielisz się mieć w tych sprawach stuprocentowej pewności. Jest tak dlatego, że to, czym on się dzieli, jest czymś, czego nigdy nie doświadczyłeś, czego nigdy nie znałeś, a twój umysł nie może sobie tego wyobrazić. Z jego wiedzy można tylko wyciągnąć przyszłą ścieżkę do karcenia i osądzania. Jednak ta ścieżka może służyć jedynie jako zrozumienie oparte na doktrynie i nie może zastąpić twojego własnego zrozumienia, a tym bardziej twojego doświadczenia. Być może uważasz, że to, co mówi, jest całkiem słuszne, ale kiedy doświadczasz, dochodzisz do wniosku, że jest to niepraktyczne pod wieloma względami. Być może czujesz, że część wiedzy, którą słyszysz, jest całkowicie niepraktyczna; masz o niej w tym czasie tylko jakieś wyobrażenia i choć ją akceptujesz, robisz to niechętnie. Kiedy jednak doświadczasz, wiedza, na której opierasz swoje pojmowanie, staje się twoją praktyką. Im więcej praktykujesz, tym lepiej rozumiesz prawdziwą wartość i znaczenie jego słów. Po zdobyciu tego doświadczenia możesz porozmawiać o wiedzy, jaką powinieneś posiadać o tym, czego doświadczyłeś. Ponadto potrafisz również odróżnić tych, których wiedza jest prawdziwa i praktyczna, od tych, których wiedza opiera się na doktrynie i jest bezwartościowa. Zatem to, czy wiedza, o której mówisz, jest zgodna z prawdą, zależy w dużej mierze od tego, czy masz praktyczne doświadczenie. Tam, gdzie w twoim doświadczeniu jest prawda, twoja wiedza będzie praktyczna i cenna. Dzięki doświadczeniu możesz również zdobyć rozeznanie i wnikliwość, pogłębić wiedzę oraz nabyć mądrości i zdrowego rozsądku we własnym postępowaniu. Wiedza wypowiedana przez ludzi, którzy nie posiadają prawdy, jest doktryną, bez względu na to, jak jest ona wzniosła. Ten typ osoby może być bardzo inteligentny w sprawach ciała, ale może nie mieć rozeznania w sprawach duchowych. Jest tak dlatego, że ci ludzie nie mają żadnego doświadczenia w sprawach duchowych. Są to ludzie, którzy nie są oświeceni w sprawach duchowych i ich nie rozumieją. Niezależnie od tego, o którym aspekcie wiedzy mówisz, o ile jest to twoja istota, to jest to twoje osobiste doświadczenie, twoja prawdziwa wiedza. To, o czym mówią ci, którzy mówią tylko o doktrynie, to znaczy ci, którzy nie mają prawdy ani rzeczywistości, można również nazwać ich istotą, ponieważ ich doktryna powstaje dzięki głębokiej kontemplacji i refleksji, ale jest to tylko doktryna i nic innego niż wytwór wyobraźni!

Słowo Boże na każdy dzień fragment 175

Doświadczenia różnych rodzajów ludzi reprezentują rzeczy, które się w nich kryją. Wszyscy ci, którzy nie mają doświadczenia duchowego, nie mogą mówić o poznaniu prawdy ani o poprawnej wiedzy o różnych rodzajach spraw duchowych. To, co człowiek wyraża, jest tym, czym jest wewnątrz – to jest pewne. Jeśli ktoś chce mieć wiedzę o rzeczach duchowych i prawdzie, musi mieć prawdziwe doświadczenie. Jeśli nie potrafisz jasno mówić o zdrowym rozsądku związanym z ludzkim życiem, o ile mniej będziesz w stanie mówić o rzeczach duchowych? Ci, którzy potrafią przewodzić kościołom, zapewniać ludziom życie i być apostołami dla ludzi, muszą mieć rzeczywiste doświadczenie, prawidłowe zrozumienie spraw duchowych, prawidłowe pojmowanie i doświadczenie prawdy. Tylko tacy ludzie kwalifikują się na pracowników lub apostołów przewodzących kościołom. W przeciwnym razie mogą jedynie być prowadzeni jako pomniejsi i nie mogą przewodzić, a tym bardziej nie mogą być apostołami i zapewniać ludziom życie. Dzieje się tak dlatego, że zadaniem apostołów nie jest ucieczka ani walka, lecz dzieło posługi życia i prowadzenia innych do przemiany ich usposobienia. Ci, którzy pełnią tę funkcję, przyjęli na siebie dużą odpowiedzialność, co nie każdy może zrobić. Tego rodzaju praca może być podejmowana tylko przez tych, którzy posiadają istotę życia, to znaczy tych, którzy mają doświadczenie prawdy. Nie może jej podjąć się każdy, kto może się poddać, kto ma powierzchowny zapał i ofiarność; ludzie, którzy nie mają doświadczenia prawdy, którzy nie zostali przycięci ani osądzeni, nie są w stanie wykonać tego rodzaju dzieła. Ludzie bez doświadczenia, to znaczy ludzie bez rzeczywistości, nie widzą rzeczywistości jasno, bo sami nie posiadają istoty w tym aspekcie. Zatem takie osoby nie tylko nie są w stanie wykonywać dzieła przywództwa, ale zostaną usunięte, jeśli przez długi czas nie nabędą prawdy. To, o czym mówisz, może świadczyć o trudnościach doświadczonych w życiu, o tym, w jakich sprawach zostałeś skarcony i w jakich sprawach zostałeś osądzony. Dotyczy to również prób: tego, w czym się jest oczyszczanym, tego, w czym się jest słabym, spraw, w związku z którymi ma się doświadczenia, spraw, co do których ma się wypracowane sposoby. Na przykład, jeśli ktoś cierpi z powodu frustracji w małżeństwie, przeważnie będzie mówił innym: „Dziękuję Bogu, chwała Bogu, muszę zadowolić pragnienie serca Bożego i ofiarować całe moje życie, złożyć moje małżeństwo całkowicie w ręce Boga. Jestem

gotów poświęcić całe moje życie Bogu”. Poprzez interakcje we wspólnocie całe wnętrze człowieka ujawnia to, czym jest. Tempo wypowiedzi danej osoby, czy mówi głośno, czy cicho, sprawy, które niezwiązane są z doświadczeniem, nie mogą reprezentować tego, co taka osoba ma i czym jest. Mogą one tylko powiedzieć, czy jej charakter jest dobry, czy zły, lub czy jej natura jest dobra, czy zła, ale nie mogą być utożsamiane z doświadczeniem. Umiejętność wypowiadania się w mowie, umiejętność lub szybkość mówienia są tylko kwestią praktyki i nie mogą zastąpić doświadczenia. Kiedy mówisz o swoich indywidualnych doświadczeniach, to dzielisz się tym, do czego przywiązujesz wagę, i wszystkim, co masz w sobie. Moja mowa reprezentuje Moją istotę, ale to, co mówię, jest poza zasięgiem człowieka. To, co mówię, nie jest tym, czego człowiek doświadcza, i nie jest to coś, co człowiek może zobaczyć, nie jest to również coś, czego człowiek może dotknąć, ale jest tym, czym Ja jestem. Niektórzy ludzie tylko przyznają, że to, czym się dzielę, jest tym, czego doświadczyłem, ale nie uznają, że jest to bezpośredni wyraz Ducha Świętego. Oczywiście to, co mówię, jest tym, czego doświadczyłem. To ja wykonywałem dzieło zarządzania przez ponad sześć tysięcy lat. Doświadczyłem wszystkiego od początku stworzenia ludzkości aż dotąd. Jak mógłbym nie potrafić o tym mówić? Jeśli chodzi o naturę człowieka, to widziałem ją wyraźnie i już od dawna ją obserwuję; jak mógłbym nie móc mówić o niej jasno? Ponieważ widziałem wyraźnie istotę człowieka, jestem wykwalifikowany do karcenia człowieka i osądzania go, bo cały człowiek pochodzi ode mnie, ale został zepsuty przez szatana. Oczywiście jestem również kompetentny do oceny dzieła, które wykonałem. Chociaż to dzieło nie jest wykonywane przez Moje ciało, jest ono bezpośrednim wyrazem Ducha Świętego i to jest to, co mam i czym jestem. Dlatego jestem kompetentny, aby to wyrazić i wykonać dzieło, które powinienem wykonać. To, co mówią ludzie, jest tym, czego doświadczyli. To jest to, co widzieli, co ich umysły mogą osiągnąć i co ich zmysły mogą odczuwać. Tym mogą się dzielić we wspólnocie. Słowa wypowiedane przez wcielone ciało Boże są bezpośrednim wyrazem Ducha Świętego i wyrażają dzieło, które zostało wykonane przez Ducha Świętego. Ciało tego nie doświadczyło ani nie widziało, ale nadal wyraża Jego istotę, ponieważ istotą ciała jest Duch i wyraża On działanie Ducha. Nawet jeśli ciało nie jest w stanie go osiągnąć, jest to dzieło już wykonane przez Ducha. Po wcieleniu, poprzez ekspresję ciała, pozwala On ludziom poznać istotę Bożą i zobaczyć Boskie usposobienie i dzieło, które On wykonał. Dzieło człowieka pozwala ludziom

lepiej zrozumieć, w co powinni wkraczać i co powinni zrozumieć; wiąże się z prowadzeniem ludzi w kierunku zrozumienia i doświadczania prawdy. Dzieło człowieka służy podtrzymaniu ludzi; Dziełem Bożym jest otwieranie nowych dróg i otwieranie nowych epok dla ludzkości oraz ukazywanie ludziom tego, czego śmiertelnicy nie znają, co pozwala im poznać Jego usposobienie. Bożym dziełem jest przewodzenie całej ludzkości.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i dzieło człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 176

W dziele Ducha Świętego chodzi o umożliwienie ludziom odniesienia korzyści; chodzi o pouczanie ludzi; nie ma dzieła, które nie przynosi korzyści ludziom. Bez względu na to, czy prawda jest głęboka czy płytka, i bez względu na to, jaki jest charakter tych, którzy przyjmują prawdę, cokolwiek Duch Święty uczyni, to wszystko jest z korzyścią dla ludzi. Jednak dzieła Ducha Świętego nie można wykonywać bezpośrednio; musi ono przechodzić przez ludzi, którzy z Nim współpracują. Tylko w ten sposób można uzyskać wyniki dzieła Ducha Świętego. Oczywiście, gdy jest to bezpośrednie działanie Ducha Świętego, nie zostało ono w ogóle zafałszowane, ale gdy używa się w nim czynnika ludzkiego, jest ono bardzo wymieszane i nie jest pierwotnym dziełem Ducha Świętego. W ten sposób prawda zmienia się w różnym stopniu. Wyznawcy nie otrzymują pierwotnego zamiaru Ducha Świętego, ale połączenie dzieła Ducha Świętego z doświadczeniem i wiedzą człowieka. Część dzieła Ducha Świętego, która jest przyjmowana przez wyznawców, jest poprawna. Przyjmowane doświadczenie i wiedza ludzi różni się, ponieważ pracownicy są różni. Gdy pracownicy otrzymują oświecenie i przewodnictwo Ducha Świętego, to ich doświadczenie już odtąd opiera się na tym oświeceniu i przewodnictwie. Z tym doświadczeniem łączy się umysł i doświadczenie człowieka, a także istota człowieczeństwa, po czym zdobywają oni wiedzę lub postrzeganie, które powinni mieć. Jest to droga praktyki po doświadczeniu prawdy przez człowieka. Droga praktyki nie jest zawsze taka sama, ponieważ ludzie mają różne doświadczenia, a to, czego doświadczają, jest różnorodne. W ten sposób to samo oświecenie Ducha Świętego skutkuje odmienną wiedzą i praktyką, ponieważ ci, którzy otrzymują oświecenie, różnią się między sobą. Niektórzy ludzie, wypełniając praktykę, popełniają drobne błędy, inni – poważne, a jeszcze inni popełniają same

błędy. Jest tak z powodu zróżnicowanej zdolności ludzi do pojmowania, a także różnic w ich rzeczywistym charakterze. Niektórzy rozumieją to w dany sposób po usłyszeniu przesłania, inni rozumieją to w inny sposób po usłyszeniu prawdy. Niektórzy ludzie tylko nieznacznie odchodzą od prawdy, inni w ogóle nie rozumieją jej prawdziwego znaczenia. Dlatego dana osoba będzie przewodzić innym zgodnie ze swoim zrozumieniem; jest to dokładnie prawdą, ponieważ jej dzieło wyraża po prostu jej istotę. Ludzie prowadzeni przez tych, którzy mają poprawne zrozumienie prawdy, będą również prawidłowo ją pojmować. Nawet jeśli są ludzie, którzy mają błędy w zrozumieniu, jest ich bardzo niewiele i nie wszyscy ludzie będą obciążeni błędami. Jeśli ktoś ma błędne zrozumienie prawdy, wówczas ci, którzy podążają za nim, bez wątpienia również będą obciążeni błędem. Ci ludzie będą błędzić w każdym znaczeniu tego słowa. Stopień zrozumienia prawdy wśród wyznawców w dużej mierze zależy od pracowników. Prawda od Boga jest oczywiście poprawna i bezbłędna, a także jest absolutnie pewna. Pracownicy nie są jednak w pełni poprawni i nie można powiedzieć, że są całkowicie rzetelni. Jeśli pracownicy mają sposób praktykowania prawdy, który jest bardzo praktyczny, to wyznawcy również będą mieli sposób praktykowania. Gdyby pracownicy nie mieli sposobu praktykowania prawdy, a jedynie doktrynę, wyznawcy byłiby całkowicie oderwani od rzeczywistości. Charakter i natura wyznawców są określone przez ich urodzenie i nie mają związku z pracownikami. Jednak stopień, w jakim wyznawcy rozumieją prawdę i znają Boga, zależy od pracowników (dotyczy to tylko niektórych ludzi). Jaki jest pracownik, tacy będą wyznawcy, którym on przewodzi. To, co pracownik wyraża, jest bez zastrzeżeń jego własną istotą. Wymagania, jakie stawia swoim wyznawcom, są tym, co sam chce osiągnąć lub co jest w stanie osiągnąć. Większość pracowników stawia swoim wyznawcom wymagania oparte na tym, co sami robią, mimo że jest wiele rzeczy, których ludzie w ogóle nie są w stanie osiągnąć. To, czego ludzie nie potrafią osiągnąć, staje się przeszkodą dla ich wejścia.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i dzieło człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 177

W dziele tych, z którymi się rozprawiono i którzy zostali poddani przycinaniu, osądzaniu i karceniu, jest znacznie mniej odchyłeń, a ich dzieło uzewnętrznia się w sposób o wiele dokładniejszy. Ci, którzy polegają na swojej naturalności w wypełnianiu

dzieła, popełniają dość poważne błędy. Dzieło osób nieudoszkonanych jest zbyt naturalne, co stanowi główną przeszkodę w działaniu Ducha Świętego. Jakkolwiek dobry jest charakter ludzi, muszą oni najpierw doświadczyć przycinania, rozprawiania się i sądu, aby móc wykonywać powierzone przez Boga dzieło. Jeśli nie zostali poddani takiemu sądowi, bez względu na to, jak dobrze postępują, nie mogą być zgodni z zasadami prawdy i polegają całkowicie na naturalności i dobroci ludzkiej. Dzieło tych, z którymi się rozprawiono i którzy zostali poddani przycinaniu oraz osądzaniu, jest dużo dokładniejsze niż dzieło osób, z którymi się nie rozprawiono i którzy nie zostali przycięci ani osądzeni. Ci, którzy nie zostali poddani sądowi, nie wyrażają nic innego jak ludzkie ciało i myśli, zmieszane z dużą ilością ludzkiej inteligencji i wrodzonych talentów. Nie jest to dokładnym wyrazem Bożego dzieła. Ludzie, którzy za nimi podążają, są przyciągani dzięki ich wrodzonemu charakterowi. Ponieważ wyrażają oni zbyt wiele z postrzegania i doświadczeń człowieka, które są niemal oderwane od pierwotnego zamiaru pochodzącego od Boga oraz zbyt od niego odbiegają, dzieło tego typu osób nie jest w stanie postawić ludzi przed Bogiem, lecz stawia ich przed nimi samymi. Zatem ci, którzy nie przeszli sądu i karcenia, nie są wykwalifikowani do wykonywania dzieła powierzonego przez Boga. Dzieło wykwalifikowanego pracownika może wprowadzić ludzi na właściwą drogę i pozwolić im zgłębić prawdę. Dzieło, które on wykonuje, może przyprowadzić ludzi do Boga. Ponadto dzieło, które wykonuje, może się różnić w zależności od osoby i nie jest związane regułami, co pozwala ludziom na uwolnienie się i wolność. Co więcej, mogą oni stopniowo wzrastać w życiu, stopniowo zagłębiać się w prawdę. Dzieło niewykwalifikowanego pracownika nie przynosi oczekiwanych rezultatów; jego praca jest głupia. Może on tylko przyprowadzić ludzi do zasad; to, czego wymaga od ludzi, nie różni się w zależności od jednostki, nie działa on zgodnie z rzeczywistymi potrzebami ludzi. W tego typu dziele jest zbyt wiele zasad, zbyt wiele doktryn i nie może ono przywieść ludzi do rzeczywistości ani zwykłej praktyki rozwoju życiowego. Może jedynie umożliwić ludziom przestrzeganie kilku bezwartościowych zasad. Tego rodzaju przewodnictwo może tylko sprowadzić ludzi na manowce. On prowadzi cię do tego, abyś stał się tym, czym on jest; może cię wprowadzić w to, co on ma i czym jest. Aby wyznawcy mogli rozeznaczyć, czy przywódcy są wykwalifikowani, kluczem jest spojrzenie na ścieżkę, którą prowadzą, i wyniki ich dzieła oraz sprawdzenie, czy wyznawcy otrzymują zasady zgodnie z prawdą i czy

otrzymują odpowiednie dla nich sposoby praktyki, służące ich przemianie. Należy rozróżnić różne dzieło różnych rodzajów ludzi, ponieważ nie powinienes być głupim wyznawcą. Ma to wpływ na kwestię twojego wejścia. Jeśli nie jesteś w stanie odróżnić, w przywództwie której osoby znajduje się ścieżka, a w której nie, zostaniesz łatwo oszukany. Wszystko to ma bezpośredni wpływ na twoje życie. W dziele osób nieudoszkonanych jest zbyt wiele naturalności, jest z nim zmieszane zbyt wiele ludzkiej woli. Ich istotą jest naturalność, to, z czym się urodzili, a nie życie po przejściu napomnienia czy rzeczywistość po przemianie. Jak taka osoba może wspierać tych, którzy dążą do życia? Pierwotne życie człowieka to jego wrodzona inteligencja lub talent. Ten rodzaj inteligencji czy talentu jest dość daleki od dokładnych wymagań Boga wobec człowieka. Jeśli człowiek nie został udoszkonany, a jego zepsute usposobienie nie zostało przycięte i opanowane, między tym, co wyraża, a prawdą będzie duża przepaść; będzie to zmieszane z niejasnymi rzeczami, takimi jak jego wyobrażenia i jednostronne doświadczenie itp. Co więcej, niezależnie od tego, jak on będzie działać, ludzie wyczują, że nie ma on ogólnego celu i prawdy, która jest odpowiednia dla wejścia wszystkich ludzi. Większość wymagań stawianych ludziom przekracza ich możliwości, jest jak zaganianie kaczki na grzędę. To jest dzieło ludzkiej woli. Zepsute usposobienie człowieka, jego myśli i pojęcia przenikają wszystkie części jego ciała. Człowiek nie rodzi się z instynktem praktykowania prawdy ani nie ma instynktu bezpośredniego rozumienia prawdy. Czy w połączeniu z zepsutym usposobieniem człowieka, gdy taka „naturalna” osoba dokonuje dzieła, czy nie jest to źródłem zakłóceń? Natomiast człowiek, który został udoszkonany, ma doświadczenie prawdy, które ludzie powinni zrozumieć, i wiedzę o ich zepsutym usposobieniu, a niejasne i nierzeczywiste rzeczy w jego dziele stopniowo zanikają, ludzkie błędy stają się rzadsze, a jego praca i służba coraz bardziej zbliżają się do standardów wyznaczonych przez Boga. Tym samym jego dzieło wkroczyło w rzeczywistość prawdy, a zarazem stało się realistyczne. Zwłaszcza myśli człowieka blokują działanie Ducha Świętego. Człowiek ma bogatą wyobraźnię i rozsądną logikę oraz doświadczenie zgromadzone w postępowaniu z różnymi rzeczami. Jeśli nie zostaną one podane przycinaniu i korekcie, stanowią przeszkodę w dziele. Dlatego dzieło człowieka nie może osiągnąć najwyższego poziomu dokładności, szczególnie dzieło osób nieudoszkonanych.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 178

Dzieło człowieka ma zakres i ograniczenia. Jedna osoba jest w stanie wykonywać dzieło tylko w określonej fazie i nie może wykonywać go w całej epoce – w przeciwnym razie wprowadzałyby ludziom reguły. Dzieło człowieka może mieć zastosowanie tylko w określonym czasie lub fazie. Jest tak dlatego, że doświadczenie człowieka ma pewien zakres. Nie można porównywać dzieła człowieka z dziełem Boga. Praktyka człowieka i jego znajomość prawdy są możliwe do zastosowania w określonym zakresie. Nie można powiedzieć, że droga, którą człowiek podąża, jest w pełni wolą Ducha Świętego, ponieważ człowiek może być tylko oświecony przez Ducha Świętego i nie może być całkowicie napełniony Duchem Świętym. Wszystko, czego człowiek może doświadczyć, mieści się w zakresie zwykłego człowieczeństwa i nie może przekroczyć zakresu myśli w zwykłym ludzkim umyśle. Doświadczenia wszystkich, którzy potrafią urzeczywistniać prawdę, mieszczą się w granicach tego zakresu. Kiedy doświadczają prawdy, zawsze jest to doświadczenie zwykłego życia ludzkiego pod oświeceniem Ducha Świętego, a nie w sposób odbiegający od zwykłego życia ludzkiego. Doświadczają prawdy, którą oświeca ich Duch Święty na fundamencie ich ludzkiego życia. Co więcej, prawda ta różni się w zależności od osoby, a jej głębina jest związana ze stanem osoby. Można tylko powiedzieć, że droga, którą podążają, jest zwykłym życiem człowieka poszukującego prawdy i że to droga, którą podąża zwykły człowiek, jest oświecona przez Ducha Świętego. Nie można powiedzieć, że droga, którą podążają, jest drogą, którą podąża Duch Święty. W zwykłym ludzkim doświadczeniu wyznawcy nie są tacy sami, więc działanie Ducha Świętego również nie jest takie samo. Ponadto, ponieważ środowisko, w którym żyją, i zakresy ich doświadczeń nie są takie same, ze względu na domieszkę ich umysłów i myśli, ich doświadczenie jest również mieszaniną. Każdy człowiek rozumie prawdę zgodnie z jego indywidualnymi, odmiennymi uwarunkowaniami. Rozumienie prawdziwego znaczenia prawdy nie jest pełne i dotyczy tylko jednego lub kilku jej aspektów. Zakres, w jakim prawda jest doświadczana przez człowieka, zawsze opiera się na różnych uwarunkowaniach poszczególnych osób i dlatego nie jest taki sam. Zatem wiedza wyrażana przez różnych ludzi o tej samej prawdzie nie jest taka sama. Oznacza to, że doświadczenie człowieka zawsze ma

ograniczenia i nie może w pełni reprezentować woli Ducha Świętego, a dzieło człowieka nie może być postrzegane jako dzieło Boże, nawet jeśli to, co jest wyrażane przez człowieka, bardzo ściśle odpowiada woli Bożej, nawet jeśli doświadczenie człowieka jest bardzo zbliżone do dzieła doskonalenia, które ma być dokonane przez Ducha Świętego. Człowiek może być tylko sługą Bożym, wykonującym dzieło, które Bóg mu powierza. Człowiek może wyrażać wiedzę tylko dzięki oświeceniu Ducha Świętego i prawdom zdobytym dzięki osobistemu doświadczeniu. Człowiek jest bez kwalifikacji i nie ma warunków, aby być rzecznikiem Ducha Świętego. Nie ma prawa powiedzieć, że dzieło człowieka jest dziełem Bożym. Człowiek ma ludzkie zasady działania, a poszczególni ludzie mają różne doświadczenia i uwarunkowania. Dzieło człowieka obejmuje wszystkie jego doświadczenia pod oświeceniem Ducha Świętego. Doświadczenia te mogą jedynie reprezentować istotę ludzką i nie mogą reprezentować istoty Bożej ani woli Ducha Świętego. Dlatego ścieżka, którą podąża człowiek, nie może być uznana za ścieżkę, którą kroczy Duch Święty, ponieważ dzieło człowieka nie może reprezentować dzieła Bożego, a dzieło człowieka i jego doświadczenie nie są pełną wolą Ducha Świętego. Dzieło człowieka jest podatne na wtłoczenie w reguły, a metodę jego dzieła można łatwo ograniczyć do wąskiego zakresu i nie jest ono w stanie poprowadzić ludzi na drogę wolności. Większość wyznawców żyje w ograniczonym zakresie, a ich sposób doświadczania jest również ograniczony co do zakresu. Doświadczenie człowieka jest zawsze ograniczone i taka jest również jego metoda wykonywania dzieła – jest również ograniczona do kilku typów i nie może być porównywana z dziełem Ducha Świętego lub dziełem samego Boga. Jest tak dlatego, że doświadczenie człowieka jest ostatecznie ograniczone. Jakkolwiek Bóg wykonuje swoje dzieło, nie obowiązują go żadne zasady; jakkolwiek dokonuje dzieła, nie podlega ono ograniczeniu do jednego sposobu wykonania. Dziełem Boga nie rządzą żadne reguły, całe Jego dzieło dokonywane jest w sposób wyzwolony i swobodny. Bez względu na to, jak długo człowiek podąża za Bogiem, nie jest w stanie wywnioskować żadnych praw kierujących Jego działaniem. Chociaż Jego dzieło opiera się na słusznym podstawach, zawsze jest wykonywane na nowe sposoby i zawsze przybiera nowy obrót, będąc poza zasięgiem człowieka. W jednym czasie Bóg może zajmować się kilkoma różnymi rodzajami dzieła i sposobami przewodnictwa, otwierając przed ludźmi nowe wejścia i nowe zmiany. Nie można poznać praw Jego dzieła, ponieważ On

zawsze wykonuje je w nowy sposób. Tylko dzięki temu wyznawcy Boga nie są wtłaczani w reguły. Dzieło samego Boga zawsze wymyka się ludzkim pojęciom i przeciwstawia się im. Tylko ci, którzy naśladową Go i podążają za Nim z wiernym sercem, mogą zmienić swoje usposobienie i mogą żyć swobodnie, nie poddając się żadnym regułom ani ograniczeniom pojęć religijnych. Wymagania, jakie dzieło człowieka nakłada na ludzi, opierają się na jego własnych doświadczeniach i na tym, co sam może osiągnąć. Standard tych wymogów jest ograniczony w pewnym zakresie, a metody praktykowania są również bardzo ograniczone. Wyznawcy zatem nieświadomie żyją w tym ograniczonym zakresie, a z upływem czasu sami stają się zasadami i rytuałami. Jeśli dzieło jednego okresu jest prowadzone przez kogoś, kto nie został poddany osobistemu doskonaleniu przez Boga i nie został osądzony, jego wyznawcy staną się religiantami i ekspertami w stawianiu oporu Bogu. Dlatego też, jeśli ktoś jest wykwalifikowanym przywódcą, osoba ta musi zostać osądzona i musi przyjąć doskonalenie. Ci, którzy nie zostali osądzeni, mimo że mogą mieć dzieło Ducha Świętego, wyrażają tylko rzeczy niejasne i nierealne. Z czasem doprowadzą ludzi do niejasnych i nadprzyrodzonych reguł. Dzieło, które wykonuje Bóg, nie jest zgodne z ciałem człowieka; nie jest zgodne z ludzkimi myślami, ale przeciwstawia się ludzkim wyobrażeniom; nie jest mieszane z niejasnym zabarwieniem religijnym. Rezultatów Jego dzieła nie może osiągnąć człowiek, który nie został przez Niego udoskonalony, i są one poza zasięgiem ludzkiego myślenia.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i dzieło człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 179

Człowiek wyobraża sobie, że dzieło jest łatwe do wykonania. Na przykład, pastory i przywódcy w świecie religijnym polegają na swoich darach i stanowiskach, aby wykonywać swoje dzieło. Ludzie, którzy podążają za nimi przez długi czas, „zarażają się” ich darami i będą pod wpływem ich osobowości. Skupiają się na darach, umiejętnościach i wiedzy ludzi, zwracają uwagę na pewne nadprzyrodzone rzeczy i wiele głębokich nierealnych doktryn (te głębokie doktryny są oczywiście nieosiągalne). Nie koncentrują się oni na zmianie usposobienia ludzi, lecz na szkoleniu ich umiejętności nauczania i wykonywania dzieła, na pogłębianiu wiedzy ludzkiej oraz ulepszaniu niezliczonych doktryn religijnych. Nie skupiają się oni na tym, jak bardzo

zmienia się usposobienie ludzi i jak bardzo ludzie rozumieją prawdę. Nie troszczą się o istotę ludzi, tym bardziej nie starają się poznać ich zwykłych i nieprawidłowych stanów. Nie przeciwstawiają się wyobrażeniom ludzi, nie ujawniają ich, a tym bardziej nie przycinają ludzi w oparciu o ich braki i zepsucie. Większość tych, którzy za nimi podążają, służy swoimi talentami, a wszystko, co głoszą, to pojęcia religijne i teorie teologiczne, które są oderwane od rzeczywistości i zupełnie nie są w stanie obdarzyć ludzi życiem. W rzeczywistości istotą ich pracy jest pielęgnowanie talentu, przemiana osoby bez niczego w utalentowanego absolwenta seminarium, który później podejmuje dzieło i przewodzi. Czy w trwającym sześć tysięcy lat dziele Bożym potrafisz zidentyfikować jakiekolwiek prawa rządzące tym dziełem? Istnieje wiele zasad i ograniczeń w dziele wykonywanym przez człowieka, a ludzki mózg jest zbyt dogmatyczny. A zatem to, co człowiek wyraża, to pewna wiedza i to, co sobie uświadamia w ramach wszystkich swoich doświadczeń. Człowiek nie jest w stanie wyrazić niczego poza tym. Doświadczenia lub wiedza człowieka nie wynikają z jego wrodzonych darów ani instynktu; powstają one z Bożego przewodnictwa i bezpośredniego prowadzenia przez Boga. Człowiek może tylko przyjąć to prowadzenie, lecz nie może bezpośrednio wyrażać, czym jest boskość. Człowiek nie może być źródłem, może być jedynie naczyniem przyjmującym wodę ze źródła; jest to instynkt ludzki, funkcja, którą człowiek powinien mieć jako istota ludzka. Jeśli człowiek traci możliwość przyjmowania słowa Bożego i traci instynkt ludzki, to traci również to, co najcenniejsze, i traci obowiązek istoty stworzonej. Jeżeli dana osoba nie ma wiedzy ani doświadczenia w zakresie słowa Bożego ani Jego dzieła, traci obowiązek, który powinna pełnić jako istota stworzona, i traci godność istoty stworzonej. Boskim instynktem jest wyrażanie tego, czym jest boskość, czy jest ona wyrażana w ciele, czy bezpośrednio przez Ducha; jest to posługa Boga. Człowiek wyraża swoje własne doświadczenia lub wiedzę (czyli to, czym jest) podczas Bożego dzieła lub po nim; jest to instynkt i obowiązek człowieka, to właśnie człowiek powinien osiągnąć. Chociaż ekspresja człowieka daleko odbiega od tego, co Bóg wyraża, i istnieje wiele zasad w tym, co wyraża człowiek, musi on spełnić obowiązek, który do niego należy i zrobić to, co musi zrobić. Człowiek powinien czynić wszystko, co w jego ludzkiej mocy, aby wypełniać swój obowiązek bez najmniejszego zastrzeżenia.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 180

Musisz umieć odróżnić dzieło Boże od dzieła człowieka. Co dostrzegasz w dziele człowieka? W jego dziele jest wiele elementów doświadczenia człowieka; to, co człowiek wyraża, jest tym, czym on sam jest. Własne dzieło Boga również wyraża to, czym On jest, ale to, czym On jest, różni się od tego, czym jest człowiek. Człowiek reprezentuje doświadczenie i życie człowieka (to, czego człowiek doświadcza lub co napotyka w życiu, lub filozofie życiowe, które ma), a ludzie żyjący w różnych środowiskach wyrażają różne istoty. To, czy masz doświadczenia społeczne i jakie jest twoje rzeczywiste życie i doświadczenie w rodzinie, widać w tym, co wyrażasz, podczas gdy z dzieła Boga wcielonego nie wynika, czy ma On doświadczenia społeczne, czy też nie. Doskonale zdaje sobie On sprawę z istoty człowieka, potrafi ujawnić wszelkiego rodzaju praktyki odnoszące się do wszelkiego rodzaju ludzi. Jeszcze skuteczniej ujawnia On zepsute usposobienie i buntownicze zachowanie ludzi. Nie żyje On wśród ludzi ze świata, ale jest świadomy natury śmiertelników i wszystkich rodzajów zepsucia ludzi na świecie. Taki właśnie On jest. Chociaż nie zajmuje się światem, zna zasady postępowania ze światem, ponieważ w pełni rozumie naturę ludzką. Zna on dzieło Ducha, którego oczy człowieka nie widzą i którego uszy człowieka nie słyszą, zarówno dzisiejsze, jak i dawne. Obejmuje to mądrość, która nie jest filozofią życiową, i cuda, które ludziom trudno jest zrozumieć. Oto czym On jest, otwarty na ludzi, a jednocześnie ukryty przed ludźmi. To, co On wyraża, to nie to, czym jest osoba niezwykła, ale nieodłączne atrybuty i istota Ducha. Nie podróżuje po świecie, ale wie o nim wszystko. Kontaktuje się z „istotami człękoksztalnymi”, które nie mają wiedzy ani wnikliwości, ale wyraża słowa, które przewyższają wiedzę i wybitnych ludzi. Żyje pośród ludzi ograniczonych i odrętwiałych, którzy nie mają człowieczeństwa i nie rozumieją ludzkich konwencji i życia, ale może prosić ludzkość, aby żyła zwykłym człowieczeństwem, ujawniając jednocześnie nędzne i niskie człowieczeństwo ludzkości. Wszystko to jest tym, czym On jest, wyższym od tego, czym jest każdy człowiek z krwi i kości. Dla Niego nie jest konieczne doświadczenie skomplikowanego, kłopotliwego i plugawego życia społecznego, aby wykonywać dzieło, które musi wykonać, i dokładnie objawić istotę zepsutej ludzkości. Plugawe życie społeczne nie buduje Jego ciała. Jego dzieło i słowa

tylko ujawniają nieposłuszeństwo człowieka i nie zapewniają mu doświadczenia ani lekcji radzenia sobie ze światem. Nie musi on badać społeczeństwa ani rodziny człowieka, gdy zapewnia mu życie. Odsłanianie i osądzanie człowieka nie jest wyrazem cielesnego doświadczenia Boga, lecz ujawnieniem nieprawości człowieka po poznawaniu nieposłuszeństwa człowieka i jego obrzydliwego zepsucia przez długi czas. Dzieło, które On wykonuje, to objawienie człowiekowi Bożego usposobienia i wyrażenie Jego istoty. Tylko On może wykonać to dzieło, nie jest to coś, co mógłby osiągnąć człowiek z krwi i kości.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i dzieło człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 181

Dzieło, które Bóg wykonuje, nie reprezentuje doświadczenia Jego ciała; dzieło, które wykonuje człowiek, reprezentuje doświadczenie człowieka. Każdy mówi o swych osobistych doświadczeniach. Bóg może wyrażać prawdę bezpośrednio, człowiek zaś może wyrażać odpowiadające jej doświadczenie, dopiero gdy jej doświadczy. Boże dzieło nie podlega żadnym regułom, ograniczeniom czasowym czy geograficznym. Bóg może wyrazić to, czym jest w każdej chwili i w każdym miejscu. Działa według swojego upodobania. Dzieło człowieka podlega warunkom i kontekstowi; w przeciwnym razie nie jest on w stanie działać ani wyrazić swojej wiedzy o Bogu czy swojego doświadczenia prawdy. Wystarczy porównać różnice między nimi, aby stwierdzić, czy jest to własne dzieło Boga, czy też dzieło człowieka. W przypadku braku dzieła wykonanego przez samego Boga, mając do czynienia wyłącznie z dziełem człowieka, po prostu widać, że nauki ludzkie są wzniosłe, poza możliwościami kogokolwiek innego; sposób wypowiedzi, zasady postępowania ze sprawami oraz nacechowane doświadczeniem i ustalone metody działania są nieosiągalne dla innych. Wszyscy podziwianie tych ludzi o dobrym charakterze i wzniosłej wiedzy, ale na podstawie dzieła i słów Boga nie dostrzegasz, jak wielkie jest Jego człowieczeństwo. Jest On natomiast kimś zwykłym, a kiedy wykonuje dzieło, jest zwykły i prawdziwy, lecz jednak niezmierny dla śmiertelników, co sprawia, że ludzie odczuwają rodzaj czci dla Niego. Być może doświadczenie danej osoby w dziele jest szczególnie bogate, jej wyobraźnia i rozumowanie są szczególnie treściwe, a jej człowieczeństwo szczególnie dobre. Wtedy może ona jedynie wzbudzić podziw ludzi, ale nie grozę i strach. Wszyscy ludzie

podziwiają tych, którzy mają zdolność do wypełniania dzieła i szczególnie głębokie doświadczenie i potrafią praktykować prawdę, ale nigdy nie wzbudzają grozy, a po prostu podziw i zazdrość. Jednak ludzie, którzy doświadczyli Bożego dzieła, nie podziwiają Boga, a zamiast tego czują, że Jego dzieło jest poza zasięgiem człowieka i jest dla niego niezgłębione, że jest świeże i wspaniałe. Kiedy ludzie doświadcniają Bożego dzieła, najpierw dowiadują się o Nim, że jest On niezgłębiony, mądry i wspaniały, i nieświadomie oddają Mu cześć, odczuwając tajemnicę dzieła, które on wykonuje, a które jest poza zasięgiem ludzkiego umysłu. Ludzie po prostu chcą być w stanie spełnić Jego wymagania, spełnić Jego pragnienia, nie chcą Go przewyższać, bo dzieło, które On wykonuje, wykracza poza myślenie i wyobraźnię człowieka i człowiek nie może Go zastąpić, aby je wykonać. Nawet sam człowiek nie zna swoich niedoskonałości, podczas gdy On stworzył nową drogę i przyszedł, aby wprowadzić człowieka do nowszego i piękniejszego świata, tak aby ludzkość dokonała nowego postępu i zyskała nowy początek. To, co człowiek odczuwa do Boga, nie jest podziwem, a raczej nie tylko samym podziwem. Najgłębszym doświadczeniem jest nabożna bojaźń i miłość, człowiek odczuwa, że Bóg jest rzeczywiście wspaniały. Wykonuje dzieło, którego człowiek nie jest w stanie wykonać, mówi rzeczy, których człowiek nie jest w stanie powiedzieć. Ludzie, którzy doświadczyli Bożego dzieła, zawsze mają nieopisane uczucie. Ludzie z wystarczająco głębokim doświadczeniem potrafią zrozumieć miłość do Boga; potrafią odczuć Jego piękno i czują, że Jego dzieło jest tak mądre, tak wspaniałe, a to napędza ich nieskończoną mocą. Nie jest to strach czy okazjonalna miłość i szacunek, ale głębokie uczucie współczucia Boga dla człowieka i tolerancji wobec niego. Jednak ludzie, którzy doświadczyli Jego karcenia i sądu, czują, że jest On majestatyczny i nie można go urazić. Nawet ludzie, którzy doświadczyli wiele z Jego dzieła, nie są w stanie Go zgłębić; wszyscy ludzie, którzy Go naprawdę wielbią, wiedzą, że Jego dzieło nie jest zgodne z wyobrażeniami ludzi, ale zawsze jest przeciwne ich wyobrażeniom. On nie potrzebuje, by ludzie darzyli Go pełnym podziwem lub pozorami poddania się Jemu, lecz raczej chce przyjmować prawdziwą cześć i prawdziwą uległość. W tak dużej części Jego dzieła każdy człowiek z prawdziwym doświadczeniem odczuwa wobec niego cześć przewyższającą podziw. Ludzie widzieli Jego usposobienie dzięki dziełu karcenia i sądu i dlatego w swych sercach oddają Mu cześć. Bogu należy się cześć i posłuszeństwo, ponieważ Jego istota i Jego

usposobienie nie są takie same jak istoty stworzonej, ale przewyższają ją. Bóg jest samoistny i wieczny, jest istotą, której nikt nie stworzył, i tylko On jest godny czci i uległości; człowiek nie jest do tego uprawniony. Zatem wszyscy ludzie, którzy doświadczyli Jego dzieła i prawdziwie Go poznali, oddają Mu cześć. Jednak ci, którzy nie odrzucają swoich wyobrażeń o Nim, to znaczy ci, którzy po prostu nie uważają Go za Boga, nie mają żadnej czci wobec Niego, i choć idą za Nim, nie są podbici; są z natury ludźmi nieposłusznymi. Bóg wykonuje dzieło, w wyniku którego wszystkie stworzone istoty mogą oddawać cześć Stwórcy, wielbić Go i bezwarunkowo poddać się Jego panowaniu. Jest to ostateczny rezultat, do którego zmierza całe Jego dzieło. Jeśli ludzie, którzy doświadczyli takiego dzieła nie czczą Boga, nawet w najmniejszym stopniu, jeśli ich nieposłuszeństwo z przeszłości wcale się nie zmienia, wówczas ludzie ci z całą pewnością zostaną wyeliminowani. Jeśli postawa człowieka wobec Boga ma tylko polegać na podziwie lub okazywaniu szacunku z daleka, bez umiłowania w najmniejszym stopniu, właśnie taki jest koniec człowieka, który nie kocha Boga, któremu brakuje warunków do udoskonalenia. Jeśli tak wiele dzieła nie jest w stanie pozyskać prawdziwej miłości człowieka, oznacza to, że człowiek nie pozyskał Boga i rzeczywiście nie dąży do prawdy. Osoba, która nie kocha Boga, nie kocha prawdy i dlatego nie może pozyskać Boga, a tym bardziej nie może podobać się Bogu. Tacy ludzie, bez względu na to, jak doświadcniają dzieła Ducha Świętego, i bez względu na to, jak doświadcniają sądu, nadal nie są w stanie oddać czci Bogu. Są to ludzie, których natura jest niezmienna, którzy mają bardzo złe usposobienie. Wszyscy ci, którzy nie czczą Boga, zostaną wyeliminowani, zostaną poddani karze i poniosą karę, tak jak ci, którzy czynią zło, cierpiąc jeszcze bardziej niż ci, którzy czynili nieprawość.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i dzieło człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 182

Wszakże dzieło Boga różni się od dzieła człowieka, a co więcej – jak wyrażenia Jego działania mogłyby być takie same jak wyrażenia pracy człowieka? Bóg ma swoje własne, szczególne usposobienie, a człowiek ma obowiązki, które powinien wypełniać. Usposobienie Boga wyraża się w Jego dziele, podczas gdy obowiązek człowieka urzeczywistnia się w doświadczeniach człowieka i wyraża w jego dążeniach. Staje się zatem oczywiste poprzez dzieło, które jest dokonywane, czy coś jest wyrażeniem Boga,

czy też wyrażeniem człowieka. Bóg nie musi tego wyjaśniać, ani też nie wymaga się od człowieka, by usilnie starał się nieść o tym świadectwo. Ponadto nie wymaga to od samego Boga, by komukolwiek cokolwiek narzucał. Wszystko to przychodzi jako naturalne objawienie. Nie jest ani wymuszone, ani nie jest czymś, w co człowiek może się wtrącać. Obowiązek człowieka można poznać poprzez jego doświadczenie i nie wymaga to od ludzi wykonywania jakiegokolwiek dodatkowej pracy związanej z doświadczeniem. Gdy człowiek wykonuje obowiązki, może się ujawnić cała jego istota, natomiast Bóg może wyrazić swoje wrodzone usposobienie podczas wykonywania swego dzieła. Jeśli jest to dzieło człowieka, to nie da się tego ukryć. Jeśli jest to dzieło Boże, wówczas jest tym bardziej niemożliwe, by ktokolwiek ukrył Boże usposobienie, a zwłaszcza, by jakiś człowiek je kontrolował. O żadnym człowieku nie można powiedzieć, że jest Bogiem, a tym bardziej ani ludzkiego dzieła, ani słów nie da się postrzegać jako świętych i nie można ich uważać za niezmiennie. Można powiedzieć, że Bóg jest człowiekiem, ponieważ oblekł się w ciało, ale Jego dzieło nie może być uznawane za dzieło człowieka lub obowiązek człowieka. Co więcej, wypowiedzi Boże i listy Pawła nie mogą być zrównane ze sobą, a Boży sąd i Boże karcenie oraz ludzkie słowa pouczeń nie mogą być traktowane na równi. Istnieją zatem zasady odróżniające dzieło Boga od dzieła człowieka. Dzieła te różnią się swoją istotą, a nie swoim zakresem bądź tymczasową skutecznością. W tym temacie większość ludzi popełnia błędy co do zasady. Dzieje się tak, bo człowiek patrzy na to, co zewnętrzne, na to, co może osiągnąć, zaś Bóg patrzy na istotę, której nie można dostrzec cielesnymi oczami człowieka. Jeśli uważasz, że słowa Boże i dzieło Boga są obowiązkami przeciętnego człowieka, a także postrzegasz szeroko zakrojone dzieło człowieka jako dzieło Boga odzianego w ciało, a nie jako obowiązek, który wypełnia człowiek – to czyż nie popełniasz zasadniczego błędu? Listy i biografie człowieka łatwo można napisać, ale tylko na fundamencie dzieła Ducha Świętego. Natomiast wypowiedzi i dzieło Boga stanowią coś, czego człowiek w całej swojej mądrości i przy całym swoim myśleniu nie jest w stanie osiągnąć, ani też dokładnie wyjaśnić po ich zgłębieniu. Jeśli te zasadnicze kwestie nie wywołują w was żadnej reakcji, to wiara wasza najwyraźniej jest nie dość prawdziwa bądź oczyszczona. Można jedynie powiedzieć, że wasza wiara jest pełna niejasności i jest zarazem bezładna oraz pozbawiona zasad. Skoro nie rozumiecie nawet podstawowych, kluczowych kwestii związanych z Bogiem i człowiekiem, to czy

ten rodzaj wiary nie jest kompletnie pozbawiony wnikliwości?

fragment rozdziału „Jakie jest twoje stanowisko odnośnie do trzynastu listów?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 183

Jezus był na ziemi przez trzydzieści trzy i pół roku, przyszedł wykonać dzieło ukrzyżowania, a przez ukrzyżowanie Bóg zyskał jedną część chwały. Kiedy Bóg przyszedł w ciele, był w stanie być pokorny oraz skryty i mógł znieść ogromne cierpienie. Chociaż był On Samym Bogiem, wciąż znosił każde upokorzenie i każde zło oraz doznał wielkiego bólu, gdy został przybity do krzyża, aby dopełnić dzieło odkupienia. Po zakończeniu tego etapu dzieła, chociaż ludzie widzieli, że Bóg zdobył wielką chwałę, nie była to cała Jego chwała; była to tylko jedna część Jego chwały, którą otrzymał od Jezusa. Chociaż Jezus był w stanie znieść każdą trudność, być pokornym i skrytym, aby zostać ukrzyżowanym dla Boga, Bóg zyskał tylko jedną część swojej chwały, a Jego chwała została zdobyta w Izraelu. Bóg wciąż ma inną część chwały: przyjdzie na ziemię, aby rzeczywiście pracować i stworzyć doskonałą grupę ludzi. Na etapie pracy Jezusa dokonywał On pewnych nadprzyrodzonych rzeczy, ale ten etap pracy nie był bynajmniej tylko po to, aby czynić znaki i cuda. Chodziło przede wszystkim o to, aby Jezus mógł cierpieć oraz być ukrzyżowanym dla Boga, żeby Jezus był w stanie ponieść ogromny ból, ponieważ kochał Boga i aby nadal gotów był poświęcić swoje życie dla woli Bożej, chociaż Bóg go porzucił. Po tym, jak Bóg zakończył swoje dzieło w Izraelu, a Jezus został przybity do krzyża, Bóg został uwielbiony i złożył świadectwo przed szatanem. Nie znasz ani nie widziałeś, jak Bóg stał się ciałem w Chinach, więc jak możesz zobaczyć, że Bóg został uwielbiony? Kiedy Bóg dokonuje w was wielu podbojów, a wy pewnie stoicie, to ten etap dzieła Boga odnosi sukces i jest to częścią Bożej chwały. Widzicie tylko to, a jeszcze nie jesteście udoskonaleni przez Boga, musicie jeszcze całkowicie oddać swoje serce Bogu. Trzeba jeszcze całkowicie ujrzeć tę chwałę; widzicie tylko, że Bóg już podbił wasze serca, że nigdy nie możecie Go opuścić i podążycie za Bogiem do samego końca, a wasze serca się nie zmieniają, a to jest chwała Boga. W czym widzisz chwałę Boga? W efektach Jego pracy u ludzi. Ludzie widzą, że Bóg jest tak wspaniały, mają Boga w swoich sercach i nie chcą Go opuścić, a to jest chwała Boga. Kiedy rodzi się siła braci i sióstr z kościołów oraz kiedy mogą oni kochać Boga ze swych serc, widzieć najwyższą moc dzieła

wykonanego przez Boga, niezrównaną moc Jego słów, kiedy widzą, że Jego słowa niosą autorytet i że może On rozpocząć swoją pracę w mieście duchów Chin kontynentalnych, kiedy, choć ludzie są słabi, ich serca kłaniają się przed Bogiem i są gotowi przyjąć słowa Boga, a także kiedy, choć są słabi i niezdolni, są w stanie zobaczyć, że słowa Boże są tak wspaniałe i tak godne ich umiłowania – to wówczas jest to chwała Boga. Kiedy nadejdzie dzień, w którym ludzie zostaną udoskonaleni przez Boga i będą w stanie podporządkować się Jemu, a także całkowicie będą posłuszni Bogu i pozostawią swe perspektywy oraz los w rękach Boga, wtedy druga część Bożej chwały zostanie całkowicie pozyskana. To znaczy, kiedy dzieło praktycznego Boga zostanie całkowicie zakończone, Jego dzieło na kontynencie chińskim dobiegnie końca; innymi słowy, kiedy ci, którzy zostali predestynowani i wybrani przez Boga, staną się doskonali, Bóg zostanie uwielbiony. Bóg powiedział, że przyniósł drugą część swojej chwały na Wschód, ale jest to niewidzialne gołym okiem. Bóg przyniósł swe dzieło na Wschód: przybył na Wschód, a to jest chwała Boga. Dzisiaj, mimo że Jego dzieło nie zostało jeszcze ukończone, ponieważ Bóg zdecydował się na dzieło, to na pewno się ono dokona. Bóg zdecydował, że dokona tego dzieła w Chinach i postanowił uczynić was pełnymi. W ten sposób Bóg nie daje wam wyjścia – podbił On już wasze serca, a ty musisz iść dalej czy tego chcesz, czy nie, a kiedy jesteście pozyskani przez Boga, Bóg jest uwielbiony. Bóg nie jest jeszcze dzisiaj w pełni uwielbiony, ponieważ wciąż nie zostaliście udoskonaleni. Choć wasze serca powróciły do Boga, w waszych ciałach wciąż jest wiele słabości, nie jesteście zdolni zadowalać Boga, nie potraficie zważać na Jego wolę i wciąż jest w was wiele negatywnych rzeczy, których musicie się pozbyć, jeszcze wiele razy zostaniecie poddani próbom i oczyszczaniu. Jedynie w taki sposób wasze życiowe usposobienie może ulec przemianie i możecie zostać pozyskani przez Boga.

fragment rozdziału „Krótkie omówienie książki »Nadeszło Królestwo Tysiąclecia«” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 184

W tamtym czasie dzieło Jezusa było odkupieniem całej ludzkości. Grzechy wszystkich, którzy w Niego wierzyli, zostały wybaczone; jak długo wierzyłeś w Niego, On przynosił ci odkupienie; jeżeli wierzyłeś w Niego, nie byłeś już grzesznikiem,

zostałeś uwolniony od swoich grzechów. To właśnie oznacza bycie zbawionym i bycie usprawiedliwionym przez wiarę. Ale wśród tych, którzy wierzyli, pozostali tacy, którzy byli buntownikami i sprzeciwiali się Bogu, a których wciąż trzeba było powoli usunąć. Zbawienie nie znaczyło, że człowiek został całkowicie pozyskany przez Jezusa, ale że taki człowiek nie był już grzeszny, że zostały mu wybaczone jego grzechy: jeśli tylko wierzyłeś, przestawałeś być grzeszny. Duża część dzieła, które wykonał w tamtym czasie Jezus, była niezrozumiała dla Jego uczniów, a wielu z rzeczy, które powiedział, ludzie nie rozumieli. Było tak, gdyż w tym czasie Jezus nie przedstawił wyjaśnień. Dlatego szereg lat po Jego odejściu Mateusz stworzył Jego genealogię, a inni również wykonali wiele pracy, która była z woli człowieka. Jezus nie przyszedł, aby udoskonalić i zdobyć człowieka, ale żeby wykonać jeden etap dzieła: przynieść ewangelię królestwa niebieskiego i zakończyć dzieło ukrzyżowania – dlatego kiedy Jezus został ukrzyżowany, Jego dzieło całkowicie się zakończyło. Ale na obecnym etapie – dzieła podboju – więcej słów musi zostać wypowiedzianych, musi zostać wykonanej więcej pracy i zająć musi wiele procesów. Ponadto tajemnice dzieła Jezusa i Jahwe muszą zostać ujawnione, aby wierze wszystkich ludzi mogło towarzyszyć zrozumienie oraz jasność, ponieważ jest to dzieło dni ostatecznych, a dni ostateczne są końcem Bożego dzieła, jego zwieńczeniem. Ten etap dzieła wyjaśni ci prawo Jahwe i odkupienie Jezusa, a służy głównie temu, abyś zrozumiał cały trwający sześć tysięcy lat Boży plan zarządzania i pojął całe jego znaczenie oraz istotę, a także zrozumiał cel całego dzieła dokonanego przez Jezusa oraz cel wypowiedzianych przez Niego słów, a nawet twoją ślełą wiarę w Biblię i oddawanie jej czci. Wszystko to umożliwi ci całkowite zrozumienie. Osiągniesz zrozumienie zarówno dzieła wykonanego przez Jezusa, jak i dzisiejszego dzieła Boga; zrozumiesz i ujrzysz całą prawdę, życie oraz drogę. Na etapie dzieła dokonanego przez Jezusa, dlaczego odszedł On, nie wykonawszy dzieła zakończenia? Dlatego, że ów etap dzieła Jezusa nie był dziełem zakończenia. Kiedy przybito Go do krzyża, Jego słowa również dobiegły końca; po Jego ukrzyżowaniu Jego dzieło zostało całkowicie zakończone. Obecny etap jest inny: tylko kiedy słowa zostaną wypowiedziane do końca i całe dzieło Boga zostanie dokonane, Jego dzieło będzie zakończone. Na etapie dzieła Jezusa było wiele słów, które pozostały niewypowiedziane albo które nie zostały w pełni wyrażone. Ale Jezus nie przejmował się tym, co mówi, bądź czego nie mówi, ponieważ Jego służba nie była służbą słów, tak

więc po tym, kiedy został przybity do krzyża, odszedł. Ten etap dzieła miał na celu głównie ukrzyżowanie i nie przypomina dzisiejszego etapu. Bieżący etap ma na celu przede wszystkim dopełnienie, wyjaśnienie i zakończenie całości dzieła. Jeżeli słowa nie zostaną wypowiedziane do samego końca, w żaden sposób nie da się tego dzieła zakończyć, gdyż na bieżącym etapie całość dzieła doprowadzana jest do końca i dokonywana za pomocą słów. Duża część dzieła, jakie dokonał w swoim czasie Jezus, była dla człowieka niezrozumiała. Odszedł w ciszy i dzisiaj wciąż jest wielu, którzy nie rozumieją Jego słów, których zrozumienie jest błędne, a mimo to w ich przekonaniu jest prawidłowe, którzy nie wiedzą, że są w błędzie. W końcu aktualny etap doprowadzi dzieło Boga do samego końca, zapewni jego zakończenie. Wszyscy posiadają zrozumienie i wiedzę na temat Bożego planu zarządzania. Naprawione zostaną koncepcje wewnątrz człowieka, jego intencje, jego błędne zrozumienie, koncepcje dotyczące dzieła Jahwe i Jezusa, jego poglądy na temat pogan, jego pozostałe odchylenia i błędy. Człowiek zrozumie wszystkie prawe ścieżki życia oraz całość dzieła dokonanego przez Boga i całą prawdę. Kiedy to nastąpi, bieżący etap dzieła dojdzie do końca. Dziełem Jahwe było stworzenie świata, to był początek; a obecny etap jest końcem dzieła, jego zakończeniem. Na początku Boże dzieło dokonało się wśród narodu wybranego Izraela i był to świt nowej epoki w najświętszym ze wszystkich miejsc. Ostatni etap dzieła dokonywany jest w najbardziej nieczystym ze wszystkich krajów, aby osądzić świat i doprowadzić ten wiek do końca. Na pierwszym etapie Boże dzieło dokonało się w najjaśniejszym ze wszystkich miejsc, a etap ostatni dokonuje się w najmroczniejszym ze wszystkich miejsc i ten mrok zostanie wygnany, a jego miejsce zajmie światło i wszyscy ludzie zostaną podbici. Kiedy ludzie z tego najbardziej nieczystego i najmroczniejszego ze wszystkich miejsc zostaną podbici, a cała ludność uzna istnienie Boga, który jest prawdziwym Bogiem, i każda osoba będzie o tym całkowicie przekonana, wówczas ten fakt zostanie wykorzystany do przeprowadzenia dzieła podboju w całym wszechświecie. Ten etap dzieła jest symboliczny: kiedy dzieło tego wieku zostanie zakończone, dzieło 6000 lat zarządzania dojdzie do ostatecznego końca. Kiedy ci w najmroczniejszym ze wszystkich miejsc zostaną podbici, jest oczywistością, że to samo nastąpi wszędzie indziej. Dlatego tylko dzieło podboju w Chinach niesie ze sobą znaczący symbolizm. Chiny są wcieleniem wszystkich sił ciemności, a ludność Chin reprezentuje wszystkich, którzy są z ciała, z szatana oraz z

krwi i kości. To właśnie naród chiński jest najbardziej zepsuty przez wielkiego, czerwonego smoka i najsilniej sprzeciwia się Bogu, to ich człowieczeństwo jest najbardziej niemoralne i nieczyste, to oni są archetypem całej zepsutej ludzkości. Nie znaczy to, że inne kraje nie mają żadnych problemów; ludzkie koncepcje są wszędzie takie same i choć mieszkańcy tych krajów mogą mieć dobry charakter, jeżeli nie znają Boga, wówczas z konieczności Mu się sprzeciwiają. Dlaczego Żydzi również sprzeciwiali się Bogu i byli wobec Niego nieposłuszni? Dlaczego faryzeusze również Mu się sprzeciwiali? Dlaczego Judasz zdradził Jezusa? W tamtym czasie wielu uczniów nie znało Jezusa. Dlaczego, kiedy Jezus został ukrzyżowany i wstał z martwych, ludzie nadal w Niego nie wierzyli? Czy nieposłuszeństwo człowieka nie jest wciąż takie samo? Chodzi tylko o to, że ludność Chin stanowi przykład, i kiedy zostanie podbita, stanie się modelem i wzorem, będzie służyć jako punkt odniesienia dla innych. Dlaczego zawsze mówiłem, że jesteście dodatkiem do Mojego planu zarządzania? To u mieszkańców Chin skażenie, nieczystość, niesprawiedliwość, sprzeciw oraz bunt wyrażają się najpełniej i ujawniają się we wszelkich rozmaitych postaciach. Z jednej strony posiadają oni słaby charakter, a z drugiej ich życie i nastawienie są zacofane, a ich nawyki, środowisko społeczne, rodzina, w której się rodzą – są bez wyjątku ubogie i najbardziej zapóźnione. Ich status również jest niski. Dzieło w takim miejscu jest symboliczne i kiedy to próbne dzieło zostanie wykonane w całości, późniejsze Boże dzieło pójdzie dużo lepiej. Jeżeli ten etap może zostać zakończony, nie ma wątpliwości co do późniejszego dzieła. Kiedy ten etap dzieła zostanie dokonany, wielki sukces zostanie w pełni osiągnięty i dzieło podboju całego wszechświata ostatecznie dobiegnie końca.

fragment rozdziału „Wizja dzieła Bożego (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 185

Dokonywać teraz dzieła w potomkach Moaba znaczy tyle, co zbawiać tych, którzy popadli w największy mrok. Choć zostali przeklęci, Bóg pragnie zyskać przez nich chwałę, bowiem na początku wszyscy oni byli ludźmi, którym w sercach brakowało Boga. Jedynie doprowadzenie tych, którzy nie mają Boga w sercu, do posłuszeństwa i miłości wobec Niego jest prawdziwym podbojem, a owoc takiego dzieła jest najcenniejszy i najbardziej przekonujący. Tylko tak zyskać można chwałę, i to właśnie jest chwała, jaką Bóg pragnie zdobyć w dniach ostatecznych. Choć ludzie ci mają niską

pozycję, fakt, że mogą teraz uzyskać tak wspaniałe zbawienie, jest prawdziwym wywyższeniem przez Boga. Dzieło to ma wielkie znaczenie, Bóg zaś pozyskuje tych ludzi poprzez osąd. Nie jest Jego zamiarem ich ukarać, lecz zbawić. Gdyby w dniach ostatecznych nadal wykonywał dzieło podboju w Izraelu, nie miałoby ono żadnej wartości. Nawet gdyby przyniosło owoce, byłoby pozbawione wartości i jakiegokolwiek większego znaczenia, Bóg zaś nie mógłby zyskać pełni chwały. Pracuje zatem nad wami, którzy upadliście w najmroczniejszym spośród wszystkich miejsc i którzy jesteście najbardziej zacofani. Ludzie ci nie uznają istnienia Boga i nigdy się o nim nie dowiedzieli. Te stworzenia zostały tak dogłębnie skażone przez szatana, że zapomniały o Bogu. Są oślepione przez szatana i nie mają pojęcia, że istnieje Bóg w niebiosach. W swoich sercach wszyscy czcicie bożków i szatana: czyż nie jesteście najpodlejszymi i najbardziej zacofanymi spośród ludzi? Jesteście najpodlejszymi ze wszystkich cielesnych stworzeń, pozbawionymi choćby krzty osobistej wolności, i musicie jeszcze znosić niedostatki. Do tego stanowicie najniższą warstwę tej społeczności i pozbawieni jesteście nawet wolności wyznania. W tym właśnie tkwi znaczenie prowadzonego w was dzieła. Praca prowadzona obecnie w was, potomkach Moaba, nie ma was upokorzyć, lecz ukazać znaczenie dzieła. Dla was zaś jest to wielkie wywyższenie. Ktoś, kto ma rozum i wnikliwy osąd, z pewnością powie: „Jestem potomkiem Moaba, zaprawdę niegodnym tego, by dostąpić dziś takiego wywyższenia przez Boga bądź otrzymać tak wielkie błogosławieństwa. We wszystkim, co mówię i czynię, i stosownie do mojej pozycji i wartości, wcale nie jestem godzien tak wielkich Bożych błogosławieństw. Izraelici darzą Boga wielką miłością, a On obdarza ich łaską, którą się cieszą, lecz oni mają znacznie wyższą od nas pozycję. Abraham był bardzo oddany Jahwe, a Piotr był bardzo oddany Jezusowi: ich oddanie było po stokroć większe niż nasze. Sądząc po naszych czynach, jesteśmy zupełnie niegodni tego, by cieszyć się Bożą łaską”. Służby tych ludzi w Chinach po prostu nie sposób zaprezentować przed obliczem Boga. Jest to kompletny galimatias. To, że teraz cieszyicie się tak wielką łaską Boga, wynika jedynie z wywyższenia was przez Niego! Kiedyż to poszukiwaliście dzieła Bożego? Kiedy poświęcaliście dla Boga swe życie? Kiedyż to skwapliwie porzuciliście swoją rodzinę, swych rodziców i dzieci? Żaden z was nie zapłacił wysokiej ceny! Gdyby Duch Święty was nie wyprowadził, ilu z was byłoby w stanie wszystko poświęcić? Aż do dnia dzisiejszego podążaliście za Nim tylko pod przymusem. Gdzież jest wasze

oddanie? Gdzie wasze posłuszeństwo? Patrząc przez pryzmat waszych uczynków, powinniście byli zostać zgładzeni dawno temu – wszyscy winniście być zmieceni z powierzchni ziemi. Co kwalifikuje was do tego, byście mogli cieszyć się tak wielkimi błogosławieństwami? Wcale nie jesteście tego godni! Kto spośród was wytyczył własną ścieżkę? Kto z was samodzielnie odnalazł prawdziwą drogę? Wszyscy jesteście leniwymi, żarłocznymi i poszukującymi wygod nikczemnikami! Myślicie, że jesteście tacy wspaniali? Czym zatem możecie się pochwalić? Pomijając nawet to, że jesteście potomkami Moaba, czy wasza natura i miejsce urodzenia są najwyższej klasy? Pomijając nawet to, że jesteście jego potomkami, to czyż wszyscy nie jesteście nimi aż do szpiku kości? Czy można zmienić prawdę tkwiącą w faktach? Czyż obnażanie dziś waszej natury jest przedstawianiem prawdy w fałszywym świetle? Spójrzcie na waszą służalczość, na wasze życie i charaktery: czyż nie wiecie, że jesteście najnędzniejszymi z nędznych pośród rodzaju ludzkiego? Czymże możecie się poszczycić? Spójrzcie na swoją pozycję w społeczeństwie. Czyż nie znajdujecie się na najniższym jego szczeblu? Sądzicie, że się przejęzyczyłem? Abraham gotów był oddać w ofierze Izaaka, a jaką wy złożyliście ofiarę? Hiob złożył w ofierze wszystko, a wy, co ofiarowaliście? Tak wielu ludzi oddało życie, zapłaciło głową i przelało krew, aby poszukiwać prawdziwej drogi. Czy wy również zapłaciliście taką cenę? W porównaniu z nimi nie jesteście bynajmniej godni cieszyć się tak wielką łaską. Czy jest to dla was krzywdzące, gdy mówi się dzisiaj, że jesteście potomkami Moaba? Nie miejcie o sobie zbyt wysokiego mniemania. Nie macie się czym poszczycić. Otrzymujecie takie wspaniałe zbawienie i tak wielką łaskę zupełnie za nic. Nie poświęciliście niczego, a jednak bez przeszkód cieszyicie się łaskami. Czy nie czujecie się zawstydzeni? Czy ta prawdziwa droga jest czymś, czego szukaliście i co odkryliście sami? Czy to nie Duch Święty zmusił was, byście ją przyjęli? Nigdy nie mieliście serc skłonnych do poszukiwania, a zwłaszcza serc, które poszukują i łakną prawdy. Siedzieliście sobie tylko wygodnie, korzystając z życia, i zyskaliście tę prawdę bez najmniejszego wysiłku z waszej strony. Jakież macie prawo się skarżyć? Czy sądzisz, że jesteś człowiekiem najwyższej wartości? W porównaniu z tymi, którzy poświęcili swe życie i przelali krew, na cóż możecie się uskarżać? Byłoby rzeczą ze wszech miar słuszną i zupełnie naturalną, aby was teraz zniszczyć! Nie macie innego wyjścia, jak tylko okazać posłuszeństwo i się dostosować. Po prostu nie jesteście godni! Większość z was została już wywołana, lecz gdyby nie

zmusiło was do tego otoczenie lub gdybyście nie zostali wezwani, zupełnie nie mielibyście ochoty wyjść. Któż jest gotów podjąć się takiego wyrzeczenia? Któż jest skłonny zrezygnować z cielesnych rozkoszy? Wszyscy jesteście ludźmi, którzy łapczywie nurzają się w dobrobycie i dążą do osiągnięcia życia pełnego zbytku! Zyskaliście tak wielkie błogosławieństwa – cóż jeszcze macie do powiedzenia? Na co chcecie się poskarżyć? Pozwolono wam się cieszyć największymi błogosławieństwami i największą łaską w niebie, a dziś objawione zostaje wam dzieło, jakiego nigdy wcześniej nie dokonywano na ziemi. Czy nie jest to błogosławieństwo? Jesteście dziś tak mocno karceni, ponieważ sprzeciwialiście się Bogu i buntowaliście się przeciwko Niemu. Ze względu na to karcenie ujrzeliście Boże miłosierdzie oraz miłość i, co więcej, zobaczyliście sprawiedliwość i świętość Boga. Z uwagi na to karcenie i ze względu na plugawość ludzkości ujrzeliście wielką moc Boga, a także Jego świętość i wielkość. Czyż nie jest to najbardziej niezwykła z prawd? Czyż nie jest to życie pełne znaczenia? Dzieło, którego dokonuje Bóg, pełne jest znaczenia! Im niższa zatem wasza pozycja, tym bardziej dowodzi to, że zostaliście wywyższeni przez Boga, i tym bardziej dowodzi to wielkiej wartości dzieła, jakiego On w was dziś dokonuje. Jest to po prostu bezcenny skarb, jakiego nie można otrzymać nigdzie indziej! Przez wszystkie wieki nikt nie cieszył się tak wspaniałym zbawieniem. Fakt, że wasza pozycja jest niska, świadczy o wspaniałości Bożego zbawienia, a także pokazuje, że Bóg jest wierny rodzajowi ludzkiemu – zbawia go, a nie niszczy.

fragment rozdziału „Znaczenie zbawienia potomków Moaba” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 186

Kiedy Bóg zstępował na ziemię, nie był z tego świata i nie stał się ciałem po to, by cieszyć się światem. Urodził się w miejscu, gdzie Jego dzieło mogło ujawnić Jego usposobienie i gdzie było najbardziej znaczące. Bóg pozostaje święty bez względu na to, czy jest to święta, czy plugawa kraina, i niezależnie od tego, gdzie dokonuje On dzieła. To On stworzył wszystkie rzeczy, jakie istnieją na świecie, choć wszystko to skażone zostało przez szatana. Wszystkie rzeczy jednakże nadal należą do Boga i wszystkie pozostają w Jego rękach. Bóg przychodzi do krainy plugastwa i dokonuje tam dzieła, aby objawić swą świętość. Czyni to jedynie przez wzgląd na swoje dzieło, co oznacza, że znosi wielkie upokorzenie, aby wykonać to dzieło w celu zbawienia ludzi z

tej krainy plugastwa. Dzieje się to wszystko po to, aby dać świadectwo, dla dobra całej ludzkości. Ludziom zaś takie dzieło ukazuje sprawiedliwość Boga; jest ono ponadto w stanie lepiej ukazać Jego zwierchnictwo. Jego wielkość i prawość przejawiają się w zbawieniu grupy ludzi niskiego stanu, których inni mają w pogardzie. To, że narodził się w krainie plugastwa, wcale nie dowodzi, że jest niskiego stanu; pozwala to jedynie całemu stworzeniu ujrzeć Jego wielkość i szczere umiłowanie rodzaju ludzkiego. W im bardziej plugawym miejscu się rodzi, tym bardziej ukazuje to Jego czystą miłość, Jego nieskazitelną miłość do człowieka. Bóg jest święty i sprawiedliwy. Pomimo tego, że narodził się w krainie plugastwa i żyje z tymi ludźmi, którzy sami są pełni plugastwa – tak jak Jezus żył pośród grzeszników w Wieku Łaski – czyż każda część Jego dzieła nie jest dokonywana przez wzgląd na przetrwanie całego rodzaju ludzkiego? Czyż całe dzieło nie jest po to, by ludzkość mogła zyskać wspaniałe zbawienie? Dwa tysiące lat temu Bóg przez szereg lat żył z grzesznikami. Czynił to na rzecz odkupienia. Dziś żyje zaś pośród grupy plugawych ludzi niskiego stanu i robi to przez wzgląd na zbawienie. Czyż całe Jego dzieło nie jest dla dobra was, ludzi? Po cóż miałby bowiem przez tak wiele lat żyć i cierpieć z grzesznikami, narodziwszy się przedtem w żłobie, jeśli nie po to, by zbawić ludzkość? I po cóż miałby po raz drugi powrócić do cielesnej powłoki, przychodząc na świat w tym kraju, gdzie gromadzą się demony, i żyć z tymi ludźmi, którzy zostali dogłębnie skażeni przez szatana, jeśli nie po to, by zbawić ludzkość? Czyż Bóg nie jest jej wierny? Która część Jego dzieła nie została dokonana dla ludzkości? Która nie dokonała się z myślą o waszym przeznaczeniu? Bóg jest święty, to niezmienna prawda! Pozostaje nieskalany plugastwem, choć przyszedł do krainy plugastwa; wszystko to może jedynie oznaczać, że Jego miłość do rodzaju ludzkiego jest zupełnie bezinteresowna, a cierpienie i upokorzenie, jakie znosi, są doprawdy przeogromne! Czyż nie wiecie, jak wielkie jest upokorzenie, które znosi dla was wszystkich i z myślą o waszym przeznaczeniu? Zamiast zbawiać wielkich ludzi albo synów bogatych i wpływowych rodzin, On rozmyślnie decyduje się zbawić tych, którzy są niskiego stanu i których inni traktują z góry. Czyż w tym wszystkim nie przejawia się Jego świętość? Czyż w tym wszystkim nie przejawia się Jego sprawiedliwość? Z myślą o przetrwaniu całego rodzaju ludzkiego woli raczej urodzić się w krainie plugastwa i znieść wszelkie upokorzenia. Bóg jest bardzo realny – nie dokonuje żadnego fałszywego dzieła. Czy każdy etap dzieła nie jest dokonywany w taki właśnie praktyczny

sposób? Choć wszyscy ludzie oczerniają Go i mówią, że zasiada do stołu z grzesznikami; choć wszyscy z Niego szydzą, powtarzając, że żyje z synami plugastwa, z najpodlejszymi z ludzi, On i tak bezinteresownie daje siebie i wciąż odrzucany jest przez ludzkość. Czyż cierpienie, które znosi, nie jest większe od waszego? Czy dzieło, które wykonuje, nie jest większe od ceny, jaką zapłaciliście? Urodziliście się w krainie plugastwa, lecz zyskaliście świętość Boga. Urodziliście się w kraju, gdzie gromadzą się demony, jednak zyskaliście wielką protekcję. Jaki macie wybór? Na co możecie się skarżyć? Czyż cierpienie, które znosi Bóg, nie jest większe od tego, które wy znosicie? On przyszedł na ziemię, a nigdy nie cieszył się rozkoszami ludzkiego świata, czuje bowiem odrazę do takich rzeczy. Bóg nie zstąpił na ziemię po to, aby człowiek ugościł Go dobrami materialnymi, ani nie po to, by rozkoszować się człowieczym jadłem, odzieniem i ozdobami. Bóg nie zwraca bowiem uwagi na te rzeczy. Przyszedł na ziemię, aby cierpieć dla człowieka, a nie po to, by cieszyć się doczesnym majątkiem. Przyszedł, aby cierpieć, dokonać dzieła i doprowadzić do końca swój plan zarządzania. Nie wybrał sobie miłego miejsca, nie zamieszkał w ambasadzie ani w luksusowym hotelu, nie ma też gromady sług gotowych na każde Jego skinienie. Po tym, co widzieliście, wciąż nie wiecie, czy przyszedł tu dokonać dzieła, czy szukać rozrywki? Czy wasze oczy tego nie widzą? Jak wiele Bóg wam dał? Czy gdyby narodził się pośród wygod, byłby w stanie zyskać chwałę? Czy byłby w stanie działać? Czy Jego działanie miałoby wówczas jakiegokolwiek znaczenie? Czy zdołałby w pełni podbić rodzaj ludzki? Czy potrafiłby ocalić ludzi z krainy plugastwa? Ludzie pytają, zgodnie ze swoimi pojęciami: „Skoro Bóg jest święty, dlaczego narodził się w naszej pełnej plugastwa krainie? Wszak gardzisz nami, plugawymi ludźmi, i nienawidzisz nas; nie znosisz naszego oporu i skłonności do buntu, więc dlaczego żyjesz pośród nas? Jesteś wszak najwyższym Bogiem. Mogłeś narodzić się w dowolnym miejscu, więc dlaczego musiałeś przyjść na świat w tej krainie plugastwa? Każdego dnia nas karcisz i osądzasz, i wiesz doskonale, że jesteśmy potomkami Moaba, więc dlaczego mimo to żyjesz pośród nas? Dlaczego przyszedłeś na świat w rodzinie potomków Moaba? Dlaczego to zrobiłeś?”. Tego rodzaju myśli są kompletnie bezrozumne! Tylko takie dzieło pozwala ludziom ujrzeć wielkość Boga, Jego pokorę i skrytość. Jest On skłonny poświęcić wszystko dla dobra swego dzieła i w tym celu znosi wszelkie możliwe cierpienia. Działa dla dobra ludzkości, a ponadto po to, by pokonać szatana, aby wszystkie stworzenia mogły

poddać się władzy Boga. Tylko takie dzieło jest wartościowe i pełne znaczenia.

fragment rozdziału „Znaczenie zbawienia potomków Moaba” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 187

W czasie, gdy Jezus działał w Judei, czynił to otwarcie, ale teraz Ja działam i przemawiam między wami w tajemnicy. Niewierzący są tego zupełnie nieświadomi. Moje dzieło między wami jest zamknięte dla tych z zewnątrz. Te słowa, te karcenia i sądy znane są tylko wam i nikomu innemu. Całe to dzieło jest wykonywane pośród was i wyjawione tylko wam; nikt z niewierzących o tym nie wie, bo jeszcze nie nadszedł czas. Ludzie tu obecni są bliscy stania się pełnymi po doświadczeniu karcenia, ale ci na zewnątrz nic o tym nie wiedzą. To dzieło jest zdecydowanie zanedbano utajone! Dla nich Bóg, który stał się ciałem, jest ukryty, ale dla tych, którzy są w tym strumieniu, można powiedzieć, że jest On otwarcie widoczny. Chociaż w Bogu wszystko jest jawne, wszystko jest objawione i wszystko jest uwolnione, jest to prawdą tylko dla tych, którzy w Niego wierzą; jeśli chodzi o resztę, o niewierzących, to nic nie jest im podane do wiadomości. Wykonywane obecnie wśród was i w Chinach dzieło jest objęte ścisłą tajemnicą, aby oni nie mogli go poznać. Gdyby zdali sobie sprawę z tego dzieła, potępiliby je tylko i poddali prześladowaniom. Nie uwierzyliby w nie. Działać w narodzie wielkiego czerwonego smoka, w tym najbardziej zacofanym miejscu, to niełatwe zadanie. Gdyby to dzieło miało zostać ujawnione, nie można by go było kontynuować. Ten etap dzieła po prostu nie może być przeprowadzony w tym miejscu. Jeśli to dzieło miałoby być prowadzone otwarcie, to jak oni mogliby pozwolić, by postępowało naprzód? Czy nie naraziłoby to dzieła na jeszcze większe ryzyko? Gdyby dzieło to nie było ukryte, lecz wykonywane tak jak w czasach Jezusa, kiedy to On w sposób spektakularny uzdrawiał chorych i wypędzał demony, to czy nie zostałoby dawno temu „wzięte do niewoli” przez diabły? Czy byłyby one w stanie tolerować istnienie Boga? Gdybym miał teraz wejść do synagogi, aby nauczać i pouczać człowieka, to czy nie zostałbym dawno temu rozerwany na strzępy? A gdyby tak się stało, to w jaki sposób Moje dzieło mogłoby być kontynuowane? Powodem tego, że żadne znaki i cuda nie są w ogóle jawnie demonstrowane, jest dyskrekcja. Dlatego niewierzący nie mogą widzieć Mojego dzieła, poznać go ani odkryć. Jeśli ten etap dzieła miałby być wykonywany w taki sam sposób jak ten, który był wykonywany przez Jezusa w Wieku Łaski, nie mógłby

przebiegać tak stabilnie jak teraz. Dlatego działanie w tajemnicy w ten właśnie sposób jest z korzyścią dla was i dla dzieła jako całości. Kiedy dzieło Boże na ziemi dobiegnie końca, to znaczy, gdy to tajne dzieło się zakończy, wtedy ten etap dzieła nagle się ujawni. Wszyscy dowiedzą się, że w Chinach jest grupa zwycięzców; wszyscy dowiedzą się, że Bóg, który stał się ciałem, jest w Chinach i że Jego dzieło dobiegło końca. Dopiero wtedy człowiekowi zaświta w głowie taka myśl: dlaczego w Chinach nie widać jeszcze objawów upadku ani załamania? Okazuje się, że Bóg osobiście wykonuje swoje dzieło w Chinach i udoskonalił grupę ludzi, czyniąc z nich zwycięzców.

fragment rozdziału „Tajemnica Wcielenia (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Znajomość dzieła Bożego (2)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 188

Jako osoba wierząca w Boga powinieneś rozumieć, że dziś poprzez otrzymanie dzieła Boga w dniach ostatecznych i całego dzieła planu Bożego w tobie, naprawdę zostałeś przez Niego wyróżniony i zbawiony. Całe dzieło Boga w całym wszechświecie skupiło się na tej grupie ludzi. Poniósł On dla was wszelkie trudy, złożył dla was w ofierze wszystko, co miał; odzyskał i podarował wam całe dzieło Ducha z całego wszechświata. Dlatego nazywam was szczęśliwcami. Co więcej, przeniósł On swoją chwałę z Izraela, swojego ludu wybranego, na was, aby cel Jego planu w pełni ujawnił się poprzez was, grupę ludzi. Zatem jesteście tymi, którzy otrzymają dziedzictwo Boga, a nawet więcej: jesteście dziedzicami Bożej chwały. Być może wszyscy pamiętacie te słowa: „Ten bowiem nasz chwilowy i lekki ucisk przynosi nam przeogromną i wieczną wagę chwały”. W przeszłości wszyscy słyszeliście tę sentencję, lecz nikt nie pojął prawdziwego znaczenia tych słów. Dziś wiecie już, co się za nimi naprawdę kryje. Te słowa mówią o tym, co osiągnie Bóg w dni ostateczne. A osiągnie to tymi okrutnie doświadczonymi przez wielkiego rudego smoka w krainie, w której ma legowisko. Wielki rudy smok prześladowuje Boga i jest Jego wrogiem, dlatego w krainie tej ci, którzy wierzą w Boga, są poniżani i prześladowani. Dlatego też słowa te staną się rzeczywistością w waszej grupie ludzi. W trakcie wykonywania dzieła w krainie, która sprzeciwia się Bogu, całe Jego dzieło spotyka się z nadmiernymi przeszkodami i wiele z Jego słów nie może

się spełnić na czas; stąd słowa Boga oczyszczają ludzi. Jest to też część cierpienia. Wykonywanie Jego dzieła w krainie wielkiego rudego smoka jest dla Boga wielce żmudne, ale to poprzez taką trudność Bóg realizuje etap swojej pracy, aby pokazać swoją mądrość i cudowne uczynki. Bóg wykorzystuje tę okazję, aby ta grupa ludzi stała się spełniona. Z uwagi na ludzkie cierpienie, ich charakter oraz całe szatańskie usposobienie człowieka w tej nieczystej krainie, Bóg dokonuje swojego dzieła oczyszczenia oraz podboju, aby w ten sposób mógł zdobyć chwałę i tych, którzy są świadkami Jego uczynków. Jest to pełne znaczenie wszystkich poświęceń Boga względem grupy ludzi. Innymi słowy Bóg dokonuje dzieła podboju tylko poprzez tych, którzy Mu się opierają. Jedynie takie postępowanie może być manifestacją wielkiej mocy Boga. Innymi słowy jedynie ci z nieczystej krainy są godni dziedziczyć chwałę Boga, i tylko to może nadać znaczenie wielkiej mocy Boga. To dlatego powiadam, że chwała Boga zdobywana jest w nieczystej krainie i od tych, którzy tam żyją. To jest wola Boga. To tak, jak na etapie dzieła Jezusa; mógł On zostać wychwalany jedynie pośród tych faryzeuszy, którzy Go prześladowali. Gdyby nie te szykany i zdrada Judasza, Jezus nie zostałby ani ośmieszony, ani zniesławiony, a tym bardziej ukrzyżowany, a tym samym nigdy nie zyskałby chwały. Gdziekolwiek Bóg pracuje w danym wieku i gdziekolwiek dokonuje swojego dzieła w ciele, zyskuje On tam chwałę i tam też zdobywa tych, których zamierza zdobyć. Taki jest plan Bożego dzieła, takie jest Jego zarządzenie.

fragment rozdziału „Czy dzieło Boga jest tak proste, jak to wydaje się człowiekowi?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 189

W planie Boga na kilka tysięcy lat dzieło dokonane w ciele podzielone jest na dwie części: pierwsza to dzieło ukrzyżowania, za które jest On wychwalany; druga to dzieła podboju i doskonalenia w dniach ostatecznych, poprzez które zyska On chwałę. To jest zarządzenie Boga. Tym samym nie postrzegajcie dzieła Boga czy Jego zadania dla was jako zbyt łatwego. Wszyscy jesteście dziedzicami o wiele większej i wiecznej wagi chwały Bożej, a to w szczególności zarządził Bóg. Spośród dwóch części Jego chwały, jedna objawia się w was; całość jednej części Bożej chwały zostaje wam podarowana, by była waszą spuścizną. To wyróżnienie podarowane przez Boga i Jego plan ustalony

zawczasu dawno temu. Biorąc pod uwagę wielkość dzieła Boga, którego dokonał On w krainie, gdzie zamieszkuje wielki rudy smok, dzieło takie, przeniesione gdzieś indziej, już dawno temu wydałoby wspaniałe owoce i zostałoby z łatwością przyjęte przez człowieka. A dzieło takie byłoby zdecydowanie zbyt łatwe, aby duchowni Zachodu wierzący w Boga je przyjęli, bo ten etap dzieła Jezusa służy jako precedens. To dlatego nie jest On w stanie osiągnąć tego etapu dzieła gloryfikacji gdzieś indziej; zważywszy, na wsparcie wszystkich ludzi i uznanie ze strony wszystkich narodów, nie ma miejsca, by spoczywała Boża chwała. I jest to dokładnie to niesamowite znaczenie, które ten etap dzieła ma w tej krainie. Pośród was nikt nie jest chroniony prawem; jesteście za to karani prawem, a większa trudność to taka, że żaden człowiek was nie rozumie, czy to wasi krewni, rodzice, przyjaciele, czy koledzy z pracy. Nikt was nie rozumie. Kiedy Bóg was odrzuca, nie ma już sposobu, byście dalej żyli na ziemi. Niemniej ludzie mimo wszystko nie mogą znieść rozłąki z Bogiem; to właśnie jest znaczenie podboju ludzi przez Boga, to jest Boża chwała. To, co odziedziczyliście tego dnia przewyższa wszystko, co otrzymali dawni apostołowie i prorocy, a nawet to, co mieli Mojżesz oraz Piotr. Błogosławieństw nie można zyskać w dzień czy dwa; należy na nie zasłużyć poprzez ogromne wyrzeczenia. Oznacza to, że musieliście doskonalić miłość, wielką wiarę i wiele prawd, o których zrealizowanie prosi was Bóg; co więcej, musicie umieć stawiać czoła wymiarowi sprawiedliwości i nigdy nie dać się zastraszyć ani podporządkować, a także musicie darzyć Boga stałą i niesłabnącą miłością. Wymaga się od was determinacji, a także zmiany waszej postawy życiowej; wasze zepsucie musi zostać naprawione i musicie przyjąć wszystkie planowe działania Boga bez skargi, a nawet być posłuszni aż do śmierci. To właśnie powinniście osiągnąć. To ostateczny cel dzieła Boga oraz żądania, jakie Bóg stawia przed tą grupą ludzi. W chwili, gdy was obdarowuje, musi On też prosić was o coś w zamian i stawiać przed wami odpowiednie żądania. Stąd całe dzieło Boga nie dzieje się bez przyczyny i stąd można dojrzeć, dlaczego Bóg wciąż dokonuje dzieła o najwyższych standardach i ścisłych wymaganiach. To dlatego powinniście być przepełnieni wiarą w Boga. W skrócie całe dzieło Boga dokonuje się dla was, byście byli godni otrzymać Jego dziedzictwo. Nie dzieje się tak dla własnej chwały Boga, ale dla waszego zbawienia i udoskonalania tej grupy ludzi srodze ciemnionej w tej nieczystej krainie. Musicie rozumieć wolę Boga. Dlatego też wzywam wielu nieświadomych ludzi, bez pojęcia i rozsądku: nie

poddawajcie Boga próbie i przestańcie się opierać. Bóg zniósł już całe cierpienie, jakiego człowiek nigdy nie doświadczył i dawno temu doznał więcej upokorzenia w miejsce człowieka. Czegóż więcej nie możecie sobie darować? Co może być ważniejsze od woli Boga? Co może być ponad Bożą miłość? To już i tak podwójnie trudne dla Boga zadanie, by wykonywać Jego dzieło w tej nieczystej krainie. Jeśli człowiek świadomie i dobrowolnie narusza zasady, dzieło Boga będzie musiało zostać przedłużone. Tak czy inaczej, nie leży to w niczyim interesie i nikt na tym nie skorzysta. Bóg nie jest ograniczony czasem; Jego dzieło i Jego chwała mają pierwszeństwo. Zatem bez względu na to, ile to potrwa, nie będzie szczędzić żadnych ofiar, jeśli to Jego dzieło. Takie jest usposobienie Boga: nie spocznie On, póki nie dokona się Jego dzieło. Dopiero kiedy nadejdzie czas i uzyska On drugą część Jego chwały, Jego praca będzie mogła dobiec końca. Jeśli Bóg nie będzie zdolny zakończyć dzieła drugiej części swojego wychwalenia w całym wszechświecie, Jego dzień nigdy nie nadejdzie, Jego ręka nigdy nie pobłędzi od tych, których wybrał, Jego chwała nigdy nie nadejdzie do Izraela, a Jego plan nigdy się nie dokona. Powinniście zauważyć, że wola Boga i dzieło Boga nie są tak proste, jak stworzenie niebios i ziemi i wszystkich rzeczy. Jest tak dlatego, że dzieło dnia dzisiejszego polega na przemianie tych, którzy ulegli zepsuciu i stali się w najwyższym stopniu ośpiali, oraz na oczyszczeniu tych, którzy zostali stworzeni, a potem przekształceni przez szatana. Nie jest to stworzenie Adama czy Ewy, ani tym bardziej uczynienie światłości czy stworzenie wszelkiego rodzaju roślin i zwierząt. Teraz Jego dzieło polega na oczyszczeniu wszystkiego, co zepsuł szatan, by mogli oni zostać odzyskani i by stali się Jego własnością i chwałą. Dzieło takie nie jest tak proste, jak człowiek wyobraża sobie stworzenie niebios i ziemi i wszystkich rzeczy, i nie jest podobne do dzieła zepchnięcia szatana w bezdenną otchłań, jak wyobraża to sobie człowiek. Polega ono bardziej na przemianie człowieka, na przemianie zła w dobro i przejście w Jego posiadanie tego, co nie należy do Niego. To właśnie ukryta historia tego etapu Bożego dzieła. Musicie sobie to uświadomić i nie powinniście upraszczać spraw. Dzieło Boga jest niepodobne do żadnej zwykłej pracy. Jego cudu nie zdoła pojąć umysł ludzki, a Jego mądrość nie może być przez niego otrzymana. Podczas tego etapu swojego dzieła Bóg nie tworzy wszystkich rzeczy i nie niszczy ich. On zmienia wszystkie swoje stworzenie i oczyszcza wszystko, co zbrukał szatan. Dlatego Bóg rozpocznie dzieło wielkiej wagi i to jest całkowite znaczenie dzieła Boga.

Czy na podstawie tych słów nadal uważasz, że dzieło Boga jest takie łatwe?

fragment rozdziału „Czy dzieło Boga jest tak proste, jak to wydaje się człowiekowi?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 190

Trwające 6000 lat dzieło Bożego zarządzania dzieli się na trzy etapy: Wiek Prawa, Wiek Łaski i Wiek Królestwa. Wszystkie te trzy etapy dzieła mają na celu zbawienie ludzkości, czyli służą zbawieniu ludzkości, która została poddana głębokiemu skażeniu przez szatana. Jednocześnie jednak służą one również temu, by Bóg mógł stoczyć walkę z szatanem. Tak samo, jak dzieło zbawienia dzieli się na trzy etapy, również walka z szatanem dzieli się na trzy etapy i te dwa aspekty Bożego dzieła prowadzone są równocześnie. Bój z szatanem jest rzeczywiście toczony, aby zbawić ludzkość, a ponieważ dzieło zbawienia ludzkości nie jest czymś, co może być skutecznie zakończone w jednym etapie, bój z szatanem jest również podzielony na etapy i okresy, a wojna prowadzona jest zgodnie z potrzebami człowieka i stopniem jego skażenia przez szatana. Być może człowiek w swej wyobraźni wierzy, że w tej walce Bóg chwyci za broń przeciw szatanowi w taki sam sposób, w jaki walczyłyby ze sobą dwie armie. Jest to tylko coś, co intelekt człowieka jest w stanie sobie wyobrazić, i jest to bardzo niejasne i nierealne pojęcie, ale to jest to, w co człowiek wierzy. A ponieważ mówię tutaj, że środek zbawienia człowieka wiedzie przez walkę z szatanem, człowiek wyobraża sobie, że tak właśnie jest prowadzona bitwa. W dziele zbawienia człowieka przeprowadzono trzy etapy, co oznacza, że bój z szatanem przed jego całkowitą klęską został podzielony na trzy etapy. Jednak głęboka prawda o całym dziele walki z szatanem jest taka, że jej efekty osiąga się przez kilka etapów dzieła: obdarzenie człowieka łaską i stanie się ofiarą za grzechy człowieka, przebaczenie grzechów człowieka, podbicie człowieka i uczynienie go doskonałym. W rzeczywistości, walka z szatanem nie jest chwyceniem za broń przeciw szatanowi, ale zbawieniem człowieka, pracą nad życiem człowieka i zmianą jego usposobienia tak, aby mógł złożyć świadectwo Bogu. Właśnie w ten sposób szatan zostanie pokonany. Szatan zostanie pokonany przez zmianę skażonego usposobienia człowieka. Kiedy szatan zostanie pokonany, to znaczy, kiedy człowiek zostanie w pełni zbawiony, zawstydzony szatan będzie całkowicie związany, a w ten sposób człowiek będzie całkowicie zbawiony. Tak

więc istotą zbawienia człowieka jest walka z szatanem, a bój z szatanem znajduje odzwierciedlenie przede wszystkim w zbawieniu człowieka. Etap dni ostatecznych, w których człowiek ma zostać podbity, jest ostatnim etapem w walce z szatanem, a także dziełem całkowitego wybawienia człowieka spod panowania szatana. Wewnętrznym znaczeniem podboju człowieka jest powrót wcielenia szatana, czyli człowieka, który został skażony przez szatana, do Stwórcy po jego podboju, przez co człowiek opuści szatana i całkowicie wróci do Boga. W ten sposób człowiek zostanie całkowicie zbawiony. Zatem dzieło podboju jest ostatnim dziełem w walce z szatanem i ostatnim etapem Bożego zarządzania w celu pokonania szatana. Bez tego dzieła pełne zbawienie człowieka ostatecznie byłoby niemożliwe, całkowita klęska szatana byłaby również niemożliwa, a ludzkość nigdy nie byłaby w stanie wejść do wspianego celu ani uwolnić się od wpływów szatana. W związku z tym dzieło zbawienia człowieka nie mogłoby być ukończone przed zakończeniem walki z szatanem, ponieważ sednem pracy Bożego zarządzania jest zbawienie ludzkości. Na początku ludzkość była w rękach Boga, ale z powodu pokusy szatana i skażenia pochodzącego od niego człowiek został przez szatana związany i wpadł w ręce złego. W ten sposób szatan stał się celem do pokonania w dziele Bożego zarządzania. Ponieważ szatan wziął człowieka w posiadanie i ponieważ człowiek jest przedmiotem całego Bożego zarządzania, jeśli człowiek ma być zbawiony, to musi być wyrwany z rąk szatana, co oznacza, że człowiek musi być odbity po przetrzymywaniu w niewoli przez szatana. Szatan musi więc zostać pokonany przez zmiany w starym usposobieniu człowieka, przez zmiany, które przywracają jego pierwotne znaczenie i właśnie w ten sposób człowiek, który został wzięty do niewoli, może być wyrwany z rąk szatana. Jeśli człowiek zostanie uwolniony od wpływu i niewoli szatana, szatan zostanie zawstydzony, człowiek zostanie ostatecznie odbity, a szatan zostanie pokonany. A ponieważ człowiek zostanie uwolniony od mrocznego wpływu szatana, człowiek stanie się łupem całej tej bitwy, a szatan – celem kary po bitwie, po czym całe dzieło zbawienia ludzkości zostanie zakończone.

fragment rozdziału „Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego celu” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 191

Bóg wcielił się w kontynentalnych Chinach, które rodacy z Hong Kongu i Tajwanu nazywają „Państwem Środka”. Gdy Bóg zstąpił z nieba na ziemię, nikt w niebie ani na ziemi nie był tego świadomy, ponieważ właśnie na tym polega prawdziwe znaczenie powrotu Boga w ukryciu. Bóg działał i żył w ciele przez długi czas, a jednak nikt nie był tego świadomy. Nawet dzisiaj nikt nie zdaje sobie z tego sprawy. Być może pozostanie to wieczną zagadką. Obecne przyjście Boga w ciele nie jest czymś, czego jakkolwiek człowiek mógłby być świadomy. Bez względu na to, jak wielka jest skala i moc wpływu dzieła Ducha Świętego, Bóg zawsze zachowuje spokój, nigdy się niczym nie zdradza. Ktoś może powiedzieć, że ten etap Jego dzieła jest dokładnie taki, jakby miał miejsce w królestwie niebieskim. Nawet jeśli jest to oczywiste dla wszystkich, którzy mają oczy, nikt tego nie uznaje. Gdy Bóg zakończy ten etap swego dzieła, cała ludzkość porzuci swoją typową postawę^[1] i obudzi się z długiego snu. Pamiętam, jak pewnego razu Bóg powiedział: „Przyjść dzisiaj w ciele to jak wpaść do jaskini tygrysów”. Słowa te oznaczają, że przychodząc obecnie na ziemię, stawia On czoła jeszcze większym niż wcześniej niebezpieczeństwom. Ten etap Bożego dzieła zakłada bowiem przyjście Boga w ciele, a ponadto narodziny w miejscu zamieszkania wielkiego, czerwonego smoka. Rzeczywistość, której stawia czoła, to noże, strzelby, pałki i kije; rzeczywistość, której stawia czoła, to pokusa; rzeczywistość, której stawia czoła, to tłumy ludzi o twarzach zdradzających mordercze zamiary. Cały czas grozi Mu to, że Go zabiją. Bóg przyniósł ze sobą gniew. Niemniej jednak przyszedł On w celu dokonania dzieła udoskonalenia. Oznacza to, że przyszedł, aby dokonać drugiej części swego dzieła, czyli części, którą realizuje po wykonaniu dzieła odkupienia. Ze względu na ten etap swego dzieła Bóg używa wszelkich wyobraźalnych środków i z największą starannością i troską dba o to, by uniknąć ataków pokusy, żyjąc w pokornym ukryciu i nigdy nie obnosząc się ze swoją tożsamością. Wybawiając człowieka na krzyżu, Jezus jedynie dopełniał dzieła odkupienia; nie dokonywał dzieła udoskonalenia. Tym samym dokonywał jedynie połowy dzieła Boga, a ukończenie dzieła odkupienia stanowiło jedynie połowę całego Jego planu. Ponieważ nowy wiek miał się zacząć, a dawny wiek miał przeminąć, Bóg Ojciec zaczął rozmyślać nad drugą częścią swego dzieła i rozpoczął przygotowania do niej. Owo wcielenie w dniach ostatecznych nie zostało wyraźnie przepowiedziane w przeszłości. Stworzyło to podstawę do wzmożonej tajemniczości otaczającej obecne przyjście Boga w ciele. O brzasku, bez wiedzy rzeszy

ludzi, Bóg przyszedł na ziemię i rozpoczął swoje życie w ciele. Ludzie byli nieświadomi nadejścia tej chwili. Być może wszyscy głęboko spali; być może wielu, którzy czuwali, trwało w oczekiwaniu, a być może wielu w milczeniu modliło się do Boga w niebie. Jednak żaden spośród tych wielu ludzi nie wiedział, że Bóg już przybył na ziemię. Bóg działał w ten sposób, aby płynniej przeprowadzić swe dzieło i osiągnąć lepsze wyniki, jak też po to, by zabezpieczyć się przed jeszcze większą ilością pokus. Gdy wiosenna drzemka człowieka zostanie przerwana, okaże się, że Boże dzieło dawno się zakończyło i oddali się On, doprowadzając do końca swoją wędrówkę oraz przebywanie na ziemi. Ponieważ dzieło Boga wymaga, aby Bóg wykonywał je i przemawiał w swojej własnej osobie, a także dlatego, że człowiek nie może w żaden sposób w tym uczestniczyć, Bóg zniósł ogromny ból, aby przyjść na ziemię, by dokonać swego dzieła osobiście. Człowiek nie jest zdolny do tego, by zastąpić Boga w Jego dziele. Z tego powodu Bóg narażał się na niebezpieczeństwa kilka tysięcy razy większe niż te w Wieku Łaski, by zstąpić do kraju, gdzie mieszka wielki, czerwony smok, i tam dokonać swego dzieła, poświęcając wszystkie swe myśli i całą swoją troskę odkupieniu tej grupy zubożałych ludzi, tej grupy ludzi, która ugrzęzła w stercie gnoju. Chociaż nikt nie wie o istnieniu Boga, Bóg nie przejmuje się tym, gdyż przynosi to wielką korzyść Jego dziełu. Wziąwszy pod uwagę, że wszyscy są skrajnie obrzydliwi i niegodziwi, jak mieliby oni znieść Boże istnienie? Oto dlaczego Bóg zawsze przychodzi na ziemię w ciszy. Nie jest ważne, że człowiek pograża się w skrajnym okrucieństwie, Bóg w ogóle nie bierze sobie tego do serca, ale po prostu dalej dokonuje swego dzieła. Musi tak czynić, aby spełnić wielkie posłannictwo, które powierzył Mu Ojciec niebieski. Kto spośród was poznał Bożą cudowność? Kto wykazuje się większym zrozumieniem dla brzemienia Boga Ojca niż Jego Syn? Kto jest w stanie zrozumieć wolę Boga Ojca? Przebywający w niebiosach Duch Boga Ojca często jest zaniepokojony, a Jego Syn na ziemi nieustannie zanosi modlitwy o wypełnienie woli Boga Ojca, sprawiając, że Jego serce pęka ze zmartwienia. Czy jest ktoś, kto zna miłość Boga Ojca do Jego Syna? Czy jest ktoś, kto zna serce umiłowanego Syna tęskniącego za Bogiem Ojcem? Rozdarci między niebem i ziemią, obaj nieustannie wpatrują się w siebie z daleka, będąc tuż obok siebie w Duchu. O ludzkości! Kiedyż będziesz zważała na serce Boga? Kiedy zrozumiesz Boży zamiar? Ojciec i Syn zawsze polegali na sobie. Dlaczego zatem mają oni być rozdzieleni, jeden wysoko w niebie, a drugi nisko na ziemi? Ojciec kocha swego Syna, a Syn kocha

swego Ojca. Dlaczego więc Ojciec, ogarnięty tak wielką i bolesną tęsknotą, musi oczekiwać na Syna? Chociaż być może nie są Oni rozdzieleni przez długi czas, to kto wie, przez jak wiele dni i nocy Ojca trawi bolesne pragnienie i od jak dawna usycha z tęsknoty za rychłym powrotem swojego umiłowanego Syna? Ojciec obserwuje, trwa w ciszy, czeka; wszystko, co robi, robi przez wzgląd na rychły powrót swojego umiłowanego Syna. Syn zawędrował już na krańce świata: kiedy zostaną ponownie połączeni? Mimo że, gdy już się połączą, będą ze sobą przez całą wieczność, jak Ojciec może wytrzymać tysiące dni i nocy rozdzielenia, gdy jeden znajduje się wysoko w niebie, a drugi w dole na ziemi? Dziesiątki lat na ziemi są jak tysiąclecia w niebie. Jak Bóg Ojciec mógłby się nie niepokoić? Gdy Bóg przychodzi na ziemię, niezliczoną ilość razy doświadcza zmiennych kolei losu dokładnie tak, jak doświadcza ich człowiek. Bóg jest niewinny, więc dlaczego ma cierpieć tak jak człowiek? Nic dziwnego, że Bóg Ojciec usycha z tęsknoty za Synem; kto może zrozumieć serce Boga? Bóg daje człowiekowi zbyt dużo; jak może człowiek odpowiednio odwdzińczyć się Bożemu sercu? A jednak człowiek daje Bogu za mało; biorąc to pod uwagę, jak Bóg mógłby się nie martwić?

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

1. Słowa „porzuci swoją typową postawę” odnoszą się do tego, jak ludzkie pojęcia i opinie o Bogu zmieniają się, gdy tylko poznają oni Boga.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 192

Prawie nikt spośród ludzi nie rozumie palącej potrzeby określającej stan ducha Boga, dlatego że charakter ludzi jest zbyt niedojrzały, a ich duch dość przytępiony, jak też dlatego, że ani nie zwracają oni uwagi na to, co Bóg dokonuje, ani się tym nie przejmują. Z tego powodu Bóg ciągle niepokoi się o człowieka, jak gdyby jego dzika natura mogła w każdej chwili wymknąć się spod kontroli. To z kolei pokazuje jeszcze wyraźniej, że przyjsciu Boga na ziemię towarzyszą nadzwyczaj wielkie pokusy. Ale przez wzgląd na uczynienie grupy ludzi pełnymi, otoczony pełnią chwały Bóg powiedział człowiekowi o każdym swoim zamiarze, niczego przed człowiekiem nie ukrywając. Podjął zdecydowane postanowienie uczynienia tej grupy ludzi pełnymi, więc niezależnie od trudności i pokus odwraca On wzrok i nie zważa na to wszystko. Po cichu dokonuje

swego dzieła, mocno wierząc, że pewnego dnia, gdy Bóg wejdzie w posiadanie swej chwały, człowiek Go pozna, i że po tym, jak człowiek zostanie przez Boga uczyniony pełnym, całkowicie zrozumie on Boże serce. W tej chwili mogą istnieć ludzie, którzy wystawiają Boga na pokuszenie, nie rozumieją Go czy obwiniają; Bóg w ogóle się tym nie przejmuje. Gdy Bóg zstąpi w chwale, każdy człowiek zrozumie, że wszystko, co Bóg czyni, służy szczęściu ludzkości, jak też rozumieją, że wszystko, co Bóg czyni, służy temu, by ludzkość miała większą szansę na przetrwanie. Bóg przychodzi, przynosząc pokusy, a zarazem Bóg przychodzi, przynosząc majestat i gniew. Zanim Bóg odejdzie od człowieka, od dawna posiadał już będzie swoją chwałę i będzie odchodził w pełnej chwale oraz radości z powrotu. Bóg, który wykonuje dzieło na ziemi, nie przejmuje się niczym niezależnie od tego, jak bardzo ludzie Go odrzucają. Po prostu dalej dokonuje swego dzieła. Boże stwarzanie świata zaczęło się tysiące lat temu. Bóg przyszedł na ziemię, by dokonać bezmiernego dzieła i w pełni doświadczyć odrzucenia oraz potwarzy ze strony świata ludzi. Nikt nie raduje się na widok przybywającego Boga; wita się Go oziębło. W ciągu tych kilku tysięcy lat trudności ludzkie postępowanie już dawno zraniło Boga do żywego. Nie zwraca On dłużej uwagi na ludzki bunt, a zamiast tego tworzy kolejny plan, aby przemienić i oczyścić człowieka. Szyderstwo, potwarz, prześladowanie, ucisk, cierpienie na krzyżu, ostracyzm ze strony świata ludzi i temu podobne rzeczy, które Bóg napotkał od kiedy przyszedł w ciele: Bóg zakosztował tego dostatecznie dużo, a jeśli chodzi o cierpienia świata ludzi, to Bóg, który przybył w ciele, doświadczył ich wszystkich w pełni. Duch Boga Ojca w niebiosach już dawno temu uznał takie widoki za nieznośne i Bóg, odwracając głowę i zamykając oczy, oczekuje na powrót swojego umiłowanego Syna. Życzy sobie tylko tego, by ludzie słuchali i okazywali posłuszeństwo, by, potwornie zawstydzeni w obecności Jego ciała, byli w stanie przestać buntować się przeciwko Niemu. Bóg życzy sobie tylko tego, by ludzkość była w stanie uwierzyć w Jego istnienie. Bóg już dawno temu przestał stawiać człowiekowi większe wymagania, ponieważ zapłacił On zbyt wysoką cenę. Człowiek jednak niczym się nie przejmuje^[1] i w ogóle nie bierze sobie do serca Bożego dzieła.

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

1. Słowa „niczym się nie przejmuje” oznaczają, że ludzie lekceważą Boże dzieło i

nie uważają go za coś ważnego.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 193

Kiedy podczas Wieku Łaski Bóg powrócił do trzeciego nieba, Jego dzieło odkupienia całej ludzkości w rzeczywistości zbliżało się już do finału. Wszystko, co pozostało na ziemi, to krzyż, który Jezus niósł na swych plecach, delikatne płótno, którym Jezus był owinięty, oraz korona cierniowa i płaszcz szkarłatny, które Jezus nosił (Żydzi dali Mu te przedmioty, żeby się z Niego wyśmiewać). Oznacza to, że po tym, jak dzieło ukrzyżowania Jezusa wywołało wielką sensację, później wszystko się uspokoiło. Od tamtego czasu uczniowie Jezusa zaczęli kontynuować Jego dzieło, prowadząc i podlewając kościoły we wszystkich stronach świata. Treść ich dzieła była następująca: sprawili, że wszyscy ludzie okazywali skruchę, wyznawali swe grzechy i byli chrzczeni. Wszyscy apostołowie zaczęli rozpowszechniać relację z pierwszej ręki, nieupiększony opis ukrzyżowania Jezusa, tak, aby każdy musiał paść na twarz przed Jezusem i wyznać swe grzechy; co więcej, apostołowie rozeszli się po świecie, aby rozpowszechniać słowa wypowiedziane przez Jezusa. Od tego momentu rozpoczęło się budowanie kościołów w Wieku Łaski. Podczas tego wieku Jezus mówił o życiu człowieka i woli Ojca niebieskiego, ale ponieważ był to inny wiek, wiele z tych powiedzeń i praktyk bardzo różniło się od tych dzisiejszych. W swej istocie są one jednak tym samym: są w sensie ścisłym dziełem Bożego Ducha w ciele. Ten rodzaj dzieła i wypowiedzi trwa po dziś dzień i dlatego jest on nadal podzielany, bez żadnych zmian, w dzisiejszych instytucjach religijnych. Kiedy dzieło Jezusa zostało ukończone, a kościoły weszły już na właściwą ścieżkę Jezusa Chrystusa, Bóg mimo wszystko rozpoczął realizację planu kolejnego etapu swojego dzieła: swojego przybycia w ciele w dniach ostatecznych. Z ludzkiej perspektywy ukrzyżowanie Boga zakończyło dzieło Bożego wcielenia, odkupiło całą ludzkość i pozwoliło Bogu przejąć klucz do Hadesu. Wszyscy uważają, że Boże dzieło zostało w pełni wykonane. Jednak w rzeczywistości, z perspektywy Boga, ukończona została tylko mała część Jego dzieła. Jedynie odkupił On ludzkość, ale nie podbił jej ani tym bardziej nie zmienił szatańskiego oblicza człowieka. Dlatego Bóg mówi: „Choć Moje wcielone ciało doświadczyło bólu śmierci, nie taki był wyłączny cel Mojego wcielenia. Jezus jest Moim umiłowanym Synem i został przybity do krzyża dla Mnie, ale nie dopełnił całkowicie Mojego dzieła. Wykonał tylko

jego część”. Tak więc Bóg rozpoczął przygotowywanie kolejnych planów, by kontynuować dzieło wcielenia. Ostatecznym zamiarem Boga było udoskonalenie i pozyskanie wszystkich ludzi uratowanych z uścisku szatana, i dlatego właśnie Bóg ponownie przygotował się, żeby stawić czoła niebezpieczeństwu związanym z przyjściem w ciele. „Wcielenie” odnosi się do Tego, który nie przychodzi w chwale (gdyż dzieło Boże nie jest jeszcze ukończone), ale pojawia się On pod postacią umiłowanego Syna i jest Chrystusem, w którym Bóg ma upodobanie. Dlatego mówi się, że jest to „stawianie czoła niebezpieczeństwu”. Wcielone ciało ma niewielką moc i musi zachowywać dużą ostrożność^[1], a Jego władza całkowicie różni się od władzy Ojca w niebie; pełni On jedynie służbę ciała, dopełniając dzieło i wykonując posłannictwo Boga Ojca bez angażowania się w inne dzieło, i dopełnia On tylko jedną część dzieła. To dlatego Bóg został nazwany „Chrystusem”, gdy tylko przybył na ziemię – takie jest głębokie znaczenie tego imienia. Powodem, dla którego mówi się, że temu przyjściu towarzyszą pokusy, jest to, że zakończony zostaje tylko jeden fragment dzieła. Ponadto, powód, dla którego Bóg Ojciec jedynie nazywa Go „Chrystusem” i „umiłowanym Synem”, a nie obdarzył Go pełnią chwały, polega właśnie na tym, że wcielone ciało przychodzi wykonać jeden fragment dzieła; nie po to, by reprezentować Ojca niebieskiego, ale raczej po to, aby wypełnić służbę umiłowanego Syna. Dopiero wtedy, gdy umiłowany Syn zrealizuje całe posłannictwo, które przyjął na swe barki, Ojciec obdarzy Go pełnią chwały oraz tożsamością Ojca. Można powiedzieć, że taka jest „niebiańska reguła”. Ponieważ Ten, który przyszedł w ciele, i Ojciec w niebie znajdują się w dwóch odrębnych królestwach, obydwaj spoglądają na siebie tylko w Duchu: Ojciec bacznie obserwuje umiłowanego Syna, lecz Syn z oddali nie jest w stanie dojrzeć Ojca. O tym przyjściu powiedziano, że towarzyszy mu wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ funkcje, do których zdolne jest ciało, są zbyt skromne, a Syn w każdej chwili może zostać zabity. Jest to równoznaczne z tym, że Bóg ponownie umieszcza swego umiłowanego Syna tam, gdzie Jego życiu grozi niebezpieczeństwo: w paszczy tygrysa, w miejscu, gdzie szatan jest najbardziej obecny. Mimo tych tragicznych okoliczności, Bóg wydał swego umiłowanego Syna ludziom żyjącym w miejscu pełnym plugastwa i rozwiązłości, by „wychowywali Go, aż stanie się dorosły”. Uczynił tak, ponieważ jest to jedyny sposób, by Boże dzieło wyglądało stosownie i naturalnie, i jedyny sposób, by spełnić wszystkie życzenia Boga Ojca i zakończyć

ostatnią część Jego dzieła wykonywanego pośród ludzkości. Jezus ukończył jedynie jeden etap dzieła Boga Ojca. Z powodu bariery wymuszanej przez wcielone ciało i różnic w dziele, które miało być ukończone, sam Jezus nie wiedział, że dojdzie do ponownego powrotu w ciełe. A zatem ani ci, którzy interpretowali Biblię, ani prorocy nie mogli przepowiedzieć, że Bóg powróci w ciełe w dniach ostatecznych, czyli że ponownie przyjdzie w ciełe, by wykonać drugą część swojego dzieła w ciełe. Dlatego nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, że Bóg już dawno temu ukrył się w ciełe. Nic dziwnego, ponieważ Jezus przyjął to posłannictwo dopiero wtedy, gdy zmartwychwstał i wstąpił do nieba, a zatem nie istnieją wyraźne proroctwa dotyczące drugiego wcielenia Boga i jest ono dla ludzkiego umysłu trudne do uchwycenia. Wśród wielu ksiąg Biblii zawierających proroctwa nie ma o tym żadnych wyraźnych wzmianek. Kiedy jednak Jezus przybył, by dokonać swojego dzieła, istniało wyraźne proroctwo mówiące o tym, że dziewica będzie brzemienna i urodzi syna, co oznaczało, że Jezus został poczęty z Ducha Świętego. A mimo to Bóg powiedział, że wiązało się to z ryzykiem śmierci, o ileż więc bardziej jest tak w wypadku dnia dzisiejszego? Nic dziwnego, że Bóg mówi, iż obecne wcielenie narażone jest na niebezpieczeństwa tysiące razy większe niż te z czasu Wieku Łaski. W wielu miejscach Bóg prorokował, że pozyska grupę zwycięzców w ziemi Sinim. Ponieważ zwycięzcy mają być pozyskani na wschodzie świata, miejscem, w którym Bóg stawia stopy podczas swojego drugiego wcielenia, bez wątplenia jest ziemia Sinim, czyli dokładnie to miejsce, gdzie leży zwinięty wielki, czerwony smok. Tam Bóg pozyska potomków wielkiego, czerwonego smoka, aby całkowicie pokonać go i zawstydzić. Bóg obudzi tych ludzi, obarczonych wielkim cierpieniem, wyrwie ich ze snu oraz sprawi, że ockną się, wyjdą z mgły i odrzucą wielkiego, czerwonego smoka. Obudzą się ze swojego snu, zrozumieją, czym naprawdę jest wielki, czerwony smok, staną się zdolni do tego, by oddać całe serce Bogu, powstaną z ucisku mocy ciemności, staną na wschodzie świata i będą dowodem Bożego zwycięstwa. Tylko w ten sposób Bóg pozyska chwałę. Jedynie z tego powodu Bóg przeniósł dzieło, które zakończyło się w Izraelu, do kraju, gdzie leży zwinięty wielki, czerwony smok i – prawie dwa tysiące lat po swoim odejściu – powrócił w ciełe kontynuować dzieło Wieku Łaski. Ludzkim oczom zdaje się, że Bóg rozpoczyna nowe dzieło w ciełe, ale z perspektywy Boga jest to kontynuacja dzieła Wieku Łaski, lecz po trwającym kilka tysięcy lat okresie przejściowym oraz przy zmianie umiejscowienia i

programu Jego dzieła. Choć postać ciała, którą Bóg przybrał w dzisiejszym dziele, wydaje się całkowicie inna od Jezusa, oboje pochodzą z tej samej substancji i korzenia oraz oboje pochodzą z tego samego źródła. Być może dzieli Ich wiele zewnętrznych różnic, ale wewnętrzne prawdy Ich dzieła są identyczne. W końcu wieki różnią się między sobą jak noc i dzień. Jak zatem Boże dzieło miałoby się nie zmienić? Albo jak różne etapy Jego dzieła miałyby wchodzić sobie w drogę?

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (6)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

1. „Ma niewielką moc i musi zachowywać dużą ostrożność” – sformułowanie to oznacza, że ciało napotyka zbyt wiele trudności, a dokonywane dzieło jest zbyt ograniczone.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 194

Człowiek dopiero dziś uświadomił sobie, że brak mu nie tylko zaopatrzenia życia duchowego i doświadczenia poznania Boga, lecz także – co ma jeszcze bardziej kluczowe znaczenie – zmiany usposobienia. Z uwagi na zupełną nieznajomość historii i pradawnej kultury własnej rasy, człowiek nie ma pojęcia o dziele Bożym. Wszyscy ludzie mają nadzieję, że człowiek może być przywiązany do Boga w głębi swego serca. Jednak przez to, że ciało ludzkie jest do cna zepsute, a przy tym zarówno odrętwiałe, jak i otępiałe, człowiek nie wie nic o Bogu. Zstępując dzisiaj między ludzi, Bóg nie ma na celu nic innego, jak tylko odmienienie ich myśli i ducha, jak również obrazu Boga, jaki mają w swych sercach od milionów lat. Skorzysta On z tej sposobności, by udoskonalić człowieka. To znaczy, że, za pośrednictwem ludzkiej wiedzy, zmieni sposób, w jaki ludzie poznają Boga, oraz ich postawę względem Niego, umożliwiając człowiekowi tryumfalne rozpoczęcie wszystkiego od nowa poprzez poznanie Boga, a zarazem osiągnięcie w ten sposób odnowy i przemiany ludzkiego ducha. Rozprawianie się i dyscyplina są środkami, zaś podbój i odnowa są celami. Rozwiewanie zabobonnych przekonań, jakie żywił człowiek względem niejasnego Boga, od zawsze było Bożym zamiarem, a ostatnio stało się również dla Boga pilną sprawą. Oby jeszcze wszyscy ludzie potrafili być dalekowzroczni, rozważając tę sytuację. Zmieńcie sposób, w jaki każda osoba doświadcza życia duchowego, aby ten pilny zamiar Boga mógł

wkrótce się ziścić i by ostatni etap Bożego dzieła na ziemi mógł zostać w pełni ukończony. Okażcie Bogu waszą lojalność, tak, jak wam czynić wypada, i po raz ostatni przynieście pociechę Bożemu sercu. Oby nikt spośród braci i sióstr nie uchylał się od tego obowiązku ani nie starał się jedynie zachowywać pozorów. Tym razem Bóg przychodzi w ciele w odpowiedzi na zaproszenie, w sposób dobitny reagując na obecną kondycję ludzkości. To znaczy, przychodzi zaopatrzyć człowieka we wszystko, czego ten potrzebuje. Mówiąc krótko, bez względu na charakter czy zachowanie człowieka, Bóg pozwoli mu zrozumieć słowo Boże, a za jego pośrednictwem – dojrzeć istnienie i objawienie Boga oraz przyjąć Boże doskonalenie, polegające na przemienieniu myśli i pojęć człowieka w taki sposób, aby pierwotny obraz Boga zakorzenił się na dobre w głębi ludzkiego serca. Jest to jedyne pragnienie Boga na ziemi. Nieważne, jak szlachetna jest wrodzona natura człowieka, bądź jak marna jest jego istota i jak faktycznie postępował w przeszłości – Bóg nie zważa na takie rzeczy. Ma tylko nadzieję, że człowiek całkowicie odnowi obraz Boga, jaki nosi w głębi swego serca, i pozna istotę rasy ludzkiej, osiągając tym samym przemianę swej postawy światopoglądowo-ideowej i że będzie potrafił głęboko pragnąć Boga i wzbudzić w sobie wieczne przywiązanie do Niego. Jedynie tego Bóg wymaga od człowieka.

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (7)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 195

Mówiłem tak wiele razy, że Boże dzieło dni ostatecznych wykonywane jest po to, by odmienić ducha każdego człowieka, odmienić jego duszę, tak aby ludzkie serce, które doznało straszliwej traumy, zostało uzdrowione, wybawiając zarazem ludzką duszę, która została tak głęboko skrzywdzona przez zło; dzieło to jest po to, by obudzić w ludziach ducha, stopić ich lodowate serca i pozwolić im odmłodnieć. Jest to największe Boże życzenie. Odlóżcie na bok mówienie o tym, jak wzniosłe lub głębokie jest ludzkie życie i doświadczenie; gdy ludzkie serca zostaną obudzone, gdy ludzie zostaną wyrwani ze swych snów i dowiedzą się w pełni, jak wielką szkodę wyrządził wielki, czerwony smok, dzieło Bożej Służby zostanie ukończone. Dzień, w którym Boże dzieło się zakończy, będzie zarazem tym dniem, kiedy człowiek również oficjalnie zacznie kroczyć ścieżką właściwej wiary w Boga. W tym czasie Służba Boża dojdzie do kresu: dzieło wcielonego Boga będzie już zupełnie ukończone, a człowiek oficjalnie zacznie

spełniać obowiązek, który powinien spełniać – będzie pełnić swą służbę. Takie właśnie są etapy Bożego dzieła. Tak więc powinniście szukać po omacku waszej ścieżki do wkroczenia w życie na fundamencie wiedzy o tych rzeczach. Wszystko to powinniście zrozumieć. Wejście człowieka poprawi się tylko pod warunkiem, że w głębi jego serca zaszły zmiany, ponieważ dzieło Boże polega na całkowitym zbawieniu człowieka – człowieka już odkupionego, który nadal żyje we władzy mocy ciemności i który nigdy się nie obudził – z tego miejsca gromadzenia się demonów; jest tak dlatego, by człowiek mógł zostać uwolniony od tysiącleci grzechu i być umiłowany przez Boga, ostatecznie pokonując wielkiego, czerwonego smoka, ustanawiając królestwo Boże i szybciej przynosząc wytchnienie Bożemu sercu; jest tak, abyście mogli bez ograniczeń dać upust nienawiści, która wzbiera w waszej piersi, by wykorzenić te spleśniałe zarazki, pozwolić wam porzucić to życie, które niczym nie różni się od życia wołu lub konia, przestać być niewolnikami, przestać być dla kaprysu deptanym lub pomiatanym przez wielkiego, czerwonego smoka. Nie będziecie już więcej należeć do tego upadłego narodu, nie będziecie własnością ohydneho, wielkiego, czerwonego smoka i nie będziecie już przez niego zniewoleni. Gniazdo demonów z pewnością zostanie rozerwane na kawałki przez Boga, a wy staniecie u Jego boku – należycie wszak do Boga, a nie do tego imperium niewolników. Bóg już od dawna nie znosi aż do szpiku kości tego mrocznego towarzystwa. Zgrzyta zębami, bardzo pragnąc rozdeptać tego nikczemnego, ohydneho, starego węża, aby już nigdy więcej nie zdołał się podnieść i nigdy więcej nie mógł znęcać się nad człowiekiem; nie wybaczy mu jego czynów z przeszłości, nie zniesie tego, że zwiódł człowieka i wyrówna rachunki za każdy bez wyjątku z jego grzechów popełnionych na przestrzeni wieków; Bóg nie odpuści nawet najmniejszej przewiny temu prowodyrowi wszelkiego zła^[1], lecz zniszczy go całkowicie.

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (8)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

1. Określenie „prowodyr wszelkiego zła” odnosi do starego diabła. Wyraża ono skrajną niechęć.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 196

Bóg zniósł wiele bezsennych nocy ze względu na dzieło ludzkości. Z najwyższego

szczytu aż do najniższych głębin Bóg zstąpił do żywego piekła, w którym żyje człowiek, by spędzić swe dni z człowiekiem. Bóg nigdy nie skarżył się na nędzę pośród ludzi, nigdy nie robił wyrzutów człowiekowi za jego nieposłuszeństwo, ale znosi największe upokorzenie, gdy osobiście realizuje swe dzieło. Jak Bóg mógłby należeć do piekła? Jak mógłby spędzić swe życie w piekle? Lecz ze względu na całą ludzkość, aby cała ludzkość mogła wcześniej odnaleźć odpoczynek, zniósł upokorzenie i cierpiał niesprawiedliwość, by przyjść na ziemię oraz osobiście wszedł do „piekła” i „Hadesu”, do legowiska tygrysa, żeby zbawić człowieka. Jakże człowiek ma kwalifikacje do sprzeciwiania się Bogu? Jaki ma powód, aby ponownie narzekać na Boga? Jak może mieć czelność patrzeć ponownie na Boga? Bóg nieba przyszedł do tej najbrudniejszej krainy występku, a nigdy nie dał upustu swym żalom ani nie narzekał na człowieka, ale zamiast tego cicho przyjmuje spustoszenie^[1] i ucisk człowieka. Nigdy nie odegrał się za nierozumne wymagania człowieka, nigdy nie wystąpił z nadmiernymi wymaganiami względem człowieka i nigdy nie przedstawił nierozumnych wymagań człowiekowi; On bez narzekania jedynie wykonuje całe dzieło potrzebne człowiekowi: uczenie, oświecanie, upominanie, oczyszczanie słowami, przypominanie, nakłanianie, pocieszanie, sądzenie i objawianie. Które z Jego kroków nie były dla życia człowieka? Choć usunął perspektywy i los człowieka, które z kroków realizowanych przez Boga nie były dla losu człowieka? Który z nich nie był ze względu na przetrwanie człowieka? Który z nich nie był po to, by wyzwolić człowieka z tego cierpienia i z ucisku mocy ciemności, które są czarne jak noc? Który z nich nie był ze względu na człowieka? Kto może zrozumieć Boże serce, które jest jak kochająca matka? Kto może zrozumieć Boże żarliwe serce? Boże gorące serce i płomienne nadzieje napotkały na odpłatę zimnych serc, bezdusznych, obojętnych oczu, wielokrotnych reprimend i zniewag człowieka, kąśliwych uwag, sarkazmów i lekceważenia; napotkały na odpłatę ludzkich drwin, podeptania oraz odrzucenia, niezrozumienia, biadolenia, separacji i unikania; wyłącznie oszukiwania, ataków oraz goryczy. Ciepłe słowa napotkały wściekle brwi i chłodny opór tysięcy grożących palców. Bóg może tylko to znosić, ze spuszczoną głową, służąc ludziom jak uległy wół^[2]. Ile słońc i księżyców, ile razy stawał przed gwiazdami, ile razy wychodził o brzasku i wracał o zmierzchu, miotał się i obracał, znosząc agonię tysięcy razy większą od bólu odejścia od swego Ojca, znosząc ataki i łamanie człowieka oraz rozprawianie się i przycinanie człowieka. Pokora Boga i ukrycie napotkały odpłatę

uprzedzenia^[3] człowieka, niesprawiedliwych ocen i traktowania człowieka, a anonimowość Boga, wyrozumiałość i tolerancja napotkały na odpłatę chciwego ludzkiego spojrzenia; człowiek próbuje zdeptać Boga na śmierć, bez skrupułów, i próbuje wdeptać Boga w ziemię. Postawa człowieka w traktowaniu Boga jest przykładem „wyjątkowego sprytu”, a Bóg, który jest tyranizowany i pogardzany przez człowieka, jest zmiażdżony pod stopami dziesiątek tysięcy ludzi, podczas gdy sam człowiek stoi wysoko, tak jakby był królem zamku, jak gdyby chciał przejąć absolutną władzę^[4], by brylować zza ekranu, by zrobić z Boga skrupulatnego i trzymającego się zasad zakulisowego reżysera, któremu nie pozwolono odpowiadać atakiem ani sprawiać kłopotów; Bóg musi odgrywać rolę Ostatniego Cesarza, musi być kukiełką^[5], pozbawioną wszelkiej wolności. Czyny człowieka są niewysławialne, więc jakie są jego kwalifikacje, by domagać się tego czy tamtego od Boga? Jakie są jego kwalifikacje, by podsuwać sugestie Bogu? Jakie są jego kwalifikacje, by domagać się, żeby Bóg współczuł jego słabościom? Jak się nadaje do tego, by otrzymać Boże miłosierdzie? Jak się nadaje do tego, by raz za razem otrzymywać Bożą wielkoduszność? Jak się nadaje do tego, by stale otrzymywać Boże przebaczenie? Gdzie jest jego sumienie? Dawno temu złamał Boże serce, dawno już zostawił Boże serce w kawałkach. Bóg przyszedł do człowieka żwawy i ochoczy, mając nadzieję, że człowiek będzie życzliwy względem Niego, obdarzając choćby odrobiną ciepła. Lecz Boże serce niezbyt szybko doznaje pocieszenia od człowieka, wszystko, co otrzymał, to ataki kulami ze śniegu^[6] oraz udręka; serce człowieka jest zbyt chciwe, jego pragnienie jest zbyt wielkie, nigdy nie może być zaspokojone, zawsze jest złośliwy i lekkomyślny, nigdy nie pozwala, żeby Bóg miał wolność lub prawo do wypowiedzi oraz nie pozostawia Bogu żadnej opcji, tylko poddać się upokorzeniu i pozwolić, by człowiek Nim manipulował do woli.

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (9)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypisy:

1. „Spustoszenie” użyte jest dla obnażenia nieposłuszeństwa ludzkości.
2. Słowa: „napotkały wściekle brwi i chłodny opór tysięcy grożących palców, ze spuszczoną głową, służąc ludziom jak uległy wół” oryginalnie są jednym zdaniem, ale tutaj zostały podzielone na dwa, by było jaśniej. Pierwsze zdanie odnosi się do działań

człowieka, podczas gdy drugie wskazuje na cierpienie, które przeszedł Bóg, oraz wskazuje, że Bóg jest pokorny i ukryty.

3. „Uprzedzenia” odnosi się do nieposłusznego zachowania ludzi.

4. „Przejąć absolutną władzę” odnosi się do nieposłusznego zachowania ludzi. Noszą się sami wysoko, zakuwając w kajdany innych, zmuszając innych do podążania za nimi i cierpienia za nich. Są oni mocami, które są wrogiem Bogu.

5. „Kukielką” jest użyte dla wyśmiania tych, którzy nie znają Boga.

6. „Ataki kulami ze śniegu” jest użyte dla podkreślenia niegodziwego zachowania ludzi.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 197

Wcielenie Boga wstrząsnęło wszystkimi religiami i sferami, „wywołało zamęt” w pierwotnym porządku kręgów religijnych oraz wstrząsnęło sercami wszystkich tych, którzy tęsknią za ukazaniem się Boga. Któż bowiem nie wielbi Boga? Kto nie pragnie Go ujrzeć? Bóg osobiście przebywał pośród ludzi przez wiele lat, jednakże człowiek nigdy nie zdawał sobie z tego sprawy. Dziś sam Bóg ukazał się i objawił swą tożsamość szerokim rzeszom ludzkości – jakże mogłoby to nie wprawić w zachwyt ludzkiego serca? Bóg dzielił niegdyś z człowiekiem radości i smutki, a dzisiaj na powrót pojednał się z ludzkością i dzieli się z człowiekiem opowieściami o dawno minionych czasach. Po tym, jak odszedł z Judei, ludzie nie mogli znaleźć po Nim żadnego śladu. Pragną raz jeszcze spotkać się z Bogiem, nie zdając sobie sprawy z tego, że dziś znowu Go spotkali i byli z Nim ponownie zjednoczeni. Jakże miałoby to nie skłonić ich do myślenia o przeszłości? Dziś mija dwa tysiące lat od chwili, gdy Szymon Bar Jona, potomek Żydów, ujrzał Jezusa Zbawiciela, jadł z nim przy jednym stole, a podążając za nim przez wiele lat, poczuł do Niego głębsze przywiązanie: pokochał Go z głębi serca, pokochał Pana Jezusa bez reszty. Żydzi nie mieli pojęcia o tym, że to złotowłose dziecko, które przyszło na świat w zimnym żłobie, było pierwszym obrazem Bożego wcielenia. Wszyscy oni myśleli, że było takie samo jak oni, nikt nie uważał Go za inne – jakże ludzie mogli rozpoznać Boże wcielenie w tym zwyczajnym i przeciętnym Jezusie? Żydzi myśleli o Nim jako o żydowskim synu z tamtych czasów. Nikt nie uważał Go za

wspaniałego Boga, a ludzie wciąż tylko w zaślepieniu stawiali Mu wymagania, prosząc Go, by obdarzył ich rozlicznymi i obfitymi łaskami, pokojem oraz radością. Wiedzieli jedynie że, niczym milioner, miał On wszystko, czego tylko można sobie zażyczyć. Jednakże nigdy nie traktowali Go jak ukochanej osoby; ludzie tamtych czasów nie kochali Go, a tylko protestowali przeciw Niemu i stawiali Mu irracjonalne wymagania. On zaś nigdy się nie opierał, stale obdarzając człowieka łaskami, mimo iż ten Go nie poznał. Bóg nie czynił nic innego, tylko wciąż bez słowa obdarzał człowieka ciepłem, miłością i miłosierdziem, a co więcej, dał człowiekowi nowe sposoby praktyki, uwalniając go z więzów prawa. Człowiek Go nie kochał, a jedynie Mu zazdrościł i uznawał Jego wyjątkowe zdolności. Skądże ślepa ludzkość miała wiedzieć, jak wielkie upokorzenie cierpiał wspaniały Jezus Zbawiciel, gdy zstąpił między ludzi? Nikt nie wziął pod uwagę Jego cierpienia, nikt nie wiedział o Jego miłości do Boga Ojca i nikt też nie wiedział, jak bardzo był samotny. Choć Maryja była Jego rodzoną matką, skąd miała wiedzieć, jakie myśli kłębią się w sercu miłosiernego Pana Jezusa? Któż wiedział o niewypowiedzianym cierpieniu, jakie znosił Syn Człowieczy? Przedstawivszy swe żądania względem Niego, ówcześni ludzie chłodno i obojętnie zepchnęli Go w zakamarki swych umysłów i wyrzucili Go ze swych domów. Błąkał się więc po ulicach dzień po dniu, rok po roku, snując się tak przez wiele lat, aż przeżył ciężkie trzydzieści trzy lata; lata, które były zarazem długie i krótkie. Gdy ludzie Go potrzebowali, z uśmiechem na twarzy zapraszali Go do swych domów, usiłując coś od Niego uzyskać, a gdy już coś im ofiarował, od razu wyrzucali Go za drzwi. Ludzie jedli to, co wychodziło z Jego ust, pili Jego krew, cieszyli się łaskami, których im udzielił, lecz także sprzeciwiali się Mu, bo nigdy nie poznali, kto dał im życie. W końcu przybili Go do krzyża, jednakże On wciąż nie wypowiedział słowa skargi. Nawet dzisiaj zachowuje milczenie. Ludzie spożywają Jego ciało, piją Jego krew i jedzą pokarm, który im przygotowuje, oraz kroczą drogą, którą dla nich otworzył, a mimo to wciąż zamierzają Go odrzucić. W rzeczywistości traktują Boga, który dał im życie, jak wroga, a zamiast tego traktują jak Ojca Niebieskiego tych, którzy są niewolnikami, tak jak oni sami. Czyż w ten sposób rozmyślnie nie sprzeciwiają się Bogu? Jak to się stało, że Jezus umarł na krzyżu? Czy wiecie? Czyż nie został zdradzony przez Judasza, który był najbliżej Niego i jadł Go, pił Go i cieszył się Nim? Czyż Judasz nie zdradził Go dlatego, że Jezus był tylko zwykłym, nic nie znaczącym nauczycielem? Gdyby ludzie rzeczywiście dostrzegli, że Jezus był

kimś niezwykłym i pochodził z nieba, jak mogliby Go przybić żywcem do krzyża na dwadzieścia cztery godziny, aż Jego ciało wydało ostatnie tchnienie? Kto potrafi poznać Boga? Ludzie wciąż nie robią nic innego, jak tylko cieszą się Bogiem z nienasyconą zachłannością, ale nigdy Go nie poznali. Dano im palec, a chwycili całą rękę i zmuszają Jezusa do całkowitego posłuszeństwa względem ich poleceń i rozkazów. Któż kiedykolwiek okazał coś w rodzaju miłosierdzia wobec tego Syna Człowieczego, który nie ma miejsca, gdzie mógłby głowę złożyć? Któż kiedykolwiek myślał o tym, by połączyć z Nim siły, aby wypełnić posłannictwo Boga Ojca? Któż kiedykolwiek choćby o Nim pomyślał? Któż kiedykolwiek miał wzgląd na trudności, jakie On napotyka? Bez choćby odrobiny miłości, człowiek szarpie Nim tam i z powrotem; nie wie, skąd przyszło jego światło i życie, lecz wciąż tylko skrycie planuje, w jaki sposób ponownie ukrzyżować Jezusa sprzed dwóch tysięcy lat, Tego, który doświadczył bólu pośród ludzi. Czy Jezus rzeczywiście wzbudza taką nienawiść? Czy wszystko, co uczynił, zostało już dawno zapomniane? Nagromadzona przez tysiąclecia nienawiść w końcu znajdzie sobie ujście. O wy, którzy jesteście podobni do Żydów! Kiedyż to Jezus był wam wrogiem, że Go aż tak nienawidzicie? Tak wiele działał i tak wiele powiedział – czyż nic z tego nie przynosi wam korzyści? Oddał wam swe życie, nie prosząc o nic w zamian, dał wam siebie w całości – czy naprawdę wciąż chcecie pożyć Go żywcem? Dał wam wszystko, czym jest, nie zatrzymując niczego dla siebie, nigdy nie zaznawszy radości ziemskiej chwały, ani ciepła, miłości czy wszelkich błogosławieństw pośród ludzi. Ludzie są tak podli względem Niego, który nigdy nie cieszył się wszelkimi bogactwami na ziemi, sam bez reszty oddaje człowiekowi swe szczere i żarliwe serce, poświęcił siebie samego ludzkości – a któż kiedykolwiek okazał Mu choć trochę serdeczności? Któż kiedykolwiek Go pocieszył? Człowiek wywiera tylko Nań wszelkie możliwe naciski, przypisuje Mu wszelkie nieszczęścia, siłą zrzuca na Niego winę za najbardziej niefortunne doświadczenia pośród ludzi, oskarża Go o wszelką niesprawiedliwość, a On przyjmuje to w milczeniu. Czy kiedykolwiek komuś się poskarżył? Czy kiedykolwiek żądał od kogoś najdrobniejszej choćby rekompensaty? Któż kiedykolwiek okazał Mu współczucie? Kto z was, zwyczajnych ludzi, nie miał pełnego marzeń dzieciństwa? Kto nie miał barwnej młodości? Kto nie cieszy się ciepłem i serdecznością swych bliskich? Któż pozbawiony jest miłości krewnych i przyjaciół? Któż nie cieszy się szacunkiem innych? Któż nie zaznaje rodzinnego ciepła? Któż

pozbawiony jest pociechy ze strony tych, którym ufa? A czy On kiedykolwiek cieszył się choćby jedną z tych rzeczy? Kto kiedykolwiek okazał Mu choć trochę ciepła? Kto kiedykolwiek dodał Mu otuchy? Kto kiedykolwiek okazał Mu nieco ludzkiej moralności? Kto kiedykolwiek był względem Niego tolerancyjny? Kto kiedykolwiek był z Nim w trudnych chwilach? Kto kiedykolwiek przeszedł z Nim przez ciężkie życie? Człowiek nigdy nie zmniejszył swych wymagań wobec Niego; wciąż tylko bez żadnych skrupułów wysuwa kolejne żądania, jakby przez samo to, że przyszedł do świata człowieka, Jezus musiał być jego wołem lub koniem – jego więźniem – i musiał oddać człowiekowi wszystko, czym jest; w innym razie człowiek nigdy Mu nie wybaczy, nigdy nie będzie traktował Go łagodnie, nigdy nie nazwie Go Bogiem i nigdy nie będzie miał do Niego wielkiego szacunku. Człowiek jest nazbyt srogi w swym podejściu do Boga, jakby uparł się, że zamęczy Go na śmierć, by dopiero po niej złagodzić swe wymagania wobec Boga; w przeciwnym razie, człowiek nigdy nie obniży standardów swych wymogów względem Boga. Jakże Bóg mógłby nie gardzić takim człowiekiem? Czyż nie jest to tragedia naszych czasów? Nigdzie nie widać ani śladu ludzkiego sumienia. Człowiek ciągle powtarza, że odpłaci za Bożą miłość, ale wnikliwie analizuje Boga i torturuje Go aż do śmierci. Czyż nie jest to ów „sekretny przepis” na jego wiarę w Boga, przekazany mu przez jego przodków? Nie ma takiego miejsca, gdzie nie znajdą się jacyś „Żydzi”, i dzisiaj wykonują oni wciąż to samo dzieło: nadal realizują to samo dzieło sprzeciwu względem Boga, a mimo to wierzą, że Go wywyższają. Jak człowiek mógłby rozpoznać Boga własnymi oczyma? Jak człowiek, który żyje w ciele, mógłby Boga wcielonego, który przyszedł od Ducha, traktować jak Boga? Kto spośród ludzi potrafiłby Go poznać? Gdzie jest prawda pośród ludzi? Gdzie jest prawdziwa sprawiedliwość? Kto jest w stanie poznać usposobienie Boga? Kto może rywalizować z Bogiem w niebie? Nic dziwnego, że gdy zstąpił między ludzi, nikt Go nie poznał i został odrzucony. Jak człowiek może tolerować istnienie Boga? Jak może pozwolić światłu przepędzić ze świata ciemność? Czy wszystko to nie bierze się z zaszczynego oddania człowieka? Czy nie jest to uczciwe wkroczenie człowieka w życie? A czyż sednem dzieła Bożego nie jest wkroczenie człowieka w życie? Chciałbym, abyście połączyli dzieło Boże z ludzkim wkraczaniem w życie, a także nawiązali dobrą relację pomiędzy człowiekiem i Bogiem oraz najlepiej jak potraficie wykonywali obowiązek, który człowiek powinien wykonać. W ten sposób Boże dzieło z czasem dobiegnie końca, a jego zwieńczeniem

będzie uwielbienie Boga!

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (10)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 198

Dziś dokonuję dzieła w wybrańcach Boga w Chinach, aby ujawnić wszystkie ich buntownicze skłonności i zdemaskować ich brzydotę, i to stanowi odpowiedni kontekst dla wszystkiego, co muszę powiedzieć. Potem, gdy będę przeprowadzał następny etap dzieła podboju całego wszechświata, posłużę się Moim osądem waszych osób, by osądzić nieprawość każdego w całym wszechświecie, ponieważ to wy jesteście przedstawicielami buntowników pośród rodzaju ludzkiego. Ci, którzy nie zdołają wejść w kolejny etap dzieła, staną się jedynie kontrapunktem i przedmiotami służebnymi, a ci, którzy weń wkroczą, zostaną wykorzystani. Dlaczego mówię, że ci, którzy nie zdołają wkroczyć w kolejny etap, będą służyć jako kontrapunkt? Ponieważ wszystkie Moje obecne słowa i dzieło odnoszą się do waszej przeszłości, ponieważ to wy staliście się przedstawicielami i uosobieniem buntowników pośród całej ludzkości. Później zaniosę te słowa, którymi was teraz podbijam, do innych krajów, by za ich pomocą podbić mieszkających tam ludzi, jednak ty ich nie zyskasz. Czyż nie sprawi to, że staniesz się kontrapunktem? Skażone skłonności całej ludzkości, buntownicze uczynki człowieka, brzydkie wizerunki i oblicza człowieka – wszystko to zapisane jest dzisiaj w tych słowach, których używam, by was podbić. Potem posłużę się tymi słowami, by podbić ludzi z każdego narodu i każdego wyznania, ponieważ wy jesteście pierwowzorem, jesteście precedensem. Nie planowałem jednak celowo was opuścić; jeżeli nie poradzisz sobie w swym dążeniu i okażesz się nie do uleczenia, czy nie będziesz jedynie kontrapunktem i przedmiotem służebnym? Rzekłem niegdyś, że Moja mądrość realizuje się w oparciu o knowania szatana. Dlaczego tak powiedziałem? Czyż nie jest to prawda leżąca u podstaw wszystkiego, co teraz mówię i robię? Jeśli nie zdołasz wkroczyć w kolejny etap, jeśli nie będziesz udoskonalony, a zamiast tego zostaniesz ukarany, to czy nie staniesz się kontrapunktem? Być może w swoim czasie wiele wycierpiełeś, ale nadal nic nie rozumiesz; jesteś nieświadomy wszystkiego, co dotyczy życia. Choć zostałeś skarcony i osądzony, ani trochę się nie zmieniłeś i w głębi ducha nie zyskałeś życia. Kiedy nadejdzie czas, by przetestować twoją pracę, doświadczysz próby tak gwałtownej, jak ogień, i jeszcze większej męczarni. Ogień ten spopieli całą

twoją istotę. Jak ktoś, kto nie ma w sobie życia, ktoś bez choćby jednej uncji czystego złota w duszy, ktoś wciąż kurczowo trzymający się swego dawnego skażonego usposobienia i ktoś, kto nie potrafi nawet spełniać jak należy roli kontrapunktu może nie zostać wyeliminowany? Czy człowiek, który nie jest wart ani grosza i nie posiada życia, może się do czegokolwiek przydać w dziele podboju? Kiedy nadejdzie ten czas, wasze dni okażą się trudniejsze niż dni Noego i Sodomy! Na nic nie zdadzą ci się wówczas twoje modlitwy. Kiedy zakończy się już dzieło zbawienia, jak będziesz mógł powrócić potem do Mnie i zacząć od nowa okazywać skruchę? Kiedy wypełni się już dzieło zbawienia, dobiegnie ono końca. Rozpocznie się za to wówczas dzieło karania tych, którzy są źli. Opierasz się i buntujesz oraz robisz rzeczy, o których wiesz, że są złe. Czyż nie staniesz się celem surowej kary? Mówię ci o tym dzisiaj jasno i wyraźnie. Jeśli nie zechcesz słuchać, to gdy później przytrafi ci się nieszczęście, czyż nie będzie za późno, jeśli dopiero wtedy zaczniesz odczuwać żal i zaczniesz wierzyć? Daję ci dzisiaj szansę, byś okazał skruchę, ty jednak nie chcesz z niej skorzystać. Jak długo jeszcze zamierzasz czekać? Aż do dnia karcenia? Dziś nie pamiętam twych przeszłych występków; wybaczam ci raz za razem, odwracam wzrok od tego, co w tobie negatywne, aby widzieć jedynie to, co pozytywne – ponieważ wszystkie Moje obecne słowa i dzieło mają cię zbawić i nie mam wobec ciebie żadnych złych zamiarów. Ty jednak odmawiasz wejścia; nie umiesz odróżnić tego, co dobre, od tego, co złe i nie potrafisz docenić życzliwości. Czyż tacy ludzie nie oczekują jedynie nadejścia kary i sprawiedliwej zapłaty?

fragment rozdziału „Wewnętrzna prawda dzieła podboju (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 199

Kiedy Mojżesz uderzył w skałę i wytrysnęła z niej woda ofiarowana przez Jahwe, stało się to przez wzgląd na jego wiarę. Kiedy Dawid grał na lirze chwalać Mnie, Jahwe – z sercem wypełnionym radością – czynił tak dzięki swej wierze. Kiedy Hiob stracił swoje liczne stada bydła, które wypasał w górach i nieopisane bogactwo, a jego ciało pokryły bolesne czyraki, stało się tak z uwagi na jego wiarę. Kiedy mógł usłyszeć Mój głos, głos Jahwe, i ujrzeć Moją chwałę, chwałę, Jahwe, działało się tak dzięki jego wierze. To, że Piotr był w stanie podążać za Jezusem Chrystusem, również sprowadzało się do jego wiary. To, że mógł zostać przybity do krzyża ze względu na Mnie i dać chwalebne

świadełstwo, również zawdzięczał swojej wierze. Kiedy Jan zobaczył pełen chwały obraz Syna człowieczego, stało się to dzięki jego wierze. Kiedy miał wizję dni ostatecznych, tym bardziej stało się tak dzięki jego wierze. Powodem, dla którego rzesze tak zwanych narodów pogańskich otrzymały Moje objawienie i dowiedziały się, że powróciłem w ciele, by wykonać Moje dzieło pośród ludzi, także jest ich wiara. Wszyscy ci, których poraziły, a jednak także pocieszyły Moje surowe słowa i zostali ocaleni – czyż nie zrobili tak ze względu na swoją wiarę? Ludzie otrzymują tak wiele poprzez wiarę, a nie zawsze jest to błogosławieństwo. Mogą bowiem nie otrzymać takiego szczęścia i radości, jaką czuł Dawid, ani nie dostać wody w darze od Jahwe, jak to miało miejsce w przypadku Mojżesza. Na przykład Hiob był błogosławiony od Jahwe przez wzgląd na swą wiarę, lecz także doświadczył nieszczęścia. Czy otrzymujesz błogosławieństwo, czy doświadczasz nieszczęścia, oba zdarzenia mogą być dla ciebie dobrodziejstwem. Bez wiary nie byłbyś w stanie przyjąć tego dzieła podboju ani ujrzeć czynów Jahwe ukazanych dziś twoim oczom. Nie byłbyś w stanie widzieć, a cóż dopiero przyjmować. Te kary Boże, nieszczęścia i wszystkie osądy – gdyby one się tobie nie przytrafiły, czy potrafiłbyś dostrzec dziś czyny Jahwe? Dziś to wiara pozwala ci zostać podbitym, a bycie podbitym pozwala ci uwierzyć w każdy czyn Jahwe. To jedynie dzięki wierze otrzymujesz takie karcenie i osąd. Poprzez to karcenie i osądy jesteś podbijany i doskonalony. Bez takiego karcenia i osądu, który otrzymujesz dziś, twoja wiara byłaby daremna, ponieważ nie znałbyś Boga; bez względu na to, jak mocno byś w Niego wierzył, twoja wiara pozostałaby tylko pustym słowem, pozbawionym związku z rzeczywistością. Dopiero kiedy przyjmiesz to dzieło podboju – dzieło, które sprawi, że będziesz całkowicie posłuszny – twoja wiara stanie się prawdziwa i pewna, a twoje serce zwróci się ku Bogu. Nawet jeżeli przez słowo „wiara” doświadczasz osądu lub znosisz przeklinanie, to jednak masz prawdziwą wiarę i otrzymujesz najprawdziwszą, najbardziej rzeczywistą i najcenniejszą rzecz. Dzieje się tak dlatego, że jedynie podczas sądu widzisz, jakie jest ostateczne przeznaczenie Bożych stworzeń; dopiero poprzez ten sąd widzisz, że Stwórcę trzeba miłować; w tego typu dziele podboju widzisz rękę Boga; poprzez ten podbój zaczynasz w pełni rozumieć ludzkie życie; poprzez ten podbój zyskujesz właściwą ścieżkę ludzkiego życia i zaczynasz rozumieć prawdziwe znaczenie słowa „człowiek”; jedynie poprzez ten podbój dostrzegasz sprawiedliwe usposobienie Wszechmogącego i Jego piękne, chwalebne oblicze; poprzez to dzieło

podboju dowiadujesz się o pochodzeniu człowieka i rozumiesz „nieśmiertelną historię” całej ludzkości; poprzez to dzieło podboju zaczynasz rozumieć przodków rodzaju ludzkiego i źródło jego skażenia; poprzez to dzieło podboju otrzymujesz radość i pocieszenie, jak również nieustanne karcenie, dyscyplinowanie oraz słowa nagany kierowane przez Stwórcę do rodzaju ludzkiego, który stworzył; poprzez to dzieło podboju otrzymujesz błogosławieństwa, lecz także nieszczęścia, które są udziałem człowieka.... Czy wszystko to nie dzieje się z uwagi na tę małą cząstkę twojej wiary? Czy po otrzymaniu wszystkich tych rzeczy twoja wiara nie wzrosła? Czy nie zyskałeś bardzo wiele? Nie tylko usłyszałeś słowa Boga i ujrzałeś Jego mądrość, ale także osobiście doświadczyłeś każdego etapu Jego dzieła. Być może byłbyś gotów stwierdzić, że gdybyś nie miał wiary, nie musiałbyś znosić tego rodzaju karcenia i osądu. Powinieneś jednak wiedzieć, że bez wiary nie tylko nie byłbyś w stanie przyjąć tego rodzaju karcenia lub tego rodzaju troski ze strony Wszechmogącego, ale na zawsze straciłbyś szansę na spotkanie Stwórcy. Nigdy nie poznałbyś pochodzenia ludzkości i nigdy nie zrozumiałbyś znaczenia ludzkiego życia. Nawet gdyby twoje ciało umarło, a dusza odeszła, i tak nie zrozumiałbyś wszystkich czynów Stwórcy, a tym bardziej nie dowiedziałbyś się, że Stwórca wykonał tak wspaniałe dzieło na ziemi po stworzeniu rodzaju ludzkiego. Czy jako jeden z ludzi stworzonych przez Boga gotów jesteś nieświadomie zapaść się w ten sposób w ciemność i cierpieć wieczne potępienie? Jeżeli odetniesz się od dzisiejszego karcenia i osądu, to co cię potem spotka? Czy myślisz, że odciąwszy się od obecnego osądu będziesz w stanie uciec od tego trudnego życia? Czy nie jest prawdą, że jeżeli opuścisz „to miejsce”, czekają cię bolesne męki i okrutne tortury zadawane przez diabła? Czyż nie czekają cię dni i noce nie do zniesienia? Czy myślisz, że tylko dlatego, że uciekniesz dziś przed tym osądem, będziesz mógł bez końca już unikać przyszłej udręki? Co spotka cię na twojej drodze? Czy naprawdę będzie to kraina Shangri-La, do której masz nadzieję trafić? Czy myślisz, że uda ci się uniknąć przyszłego wiecznego karcenia uciekając po prostu od rzeczywistości w sposób, w jaki robisz to teraz? Czy po dzisiejszym dniu będziesz kiedykolwiek w stanie znaleźć ponownie taką szansę i takie błogosławieństwo? Czy będziesz w stanie je odnaleźć, kiedy spotka cię katastrofa? Czy będziesz w stanie je odnaleźć, kiedy cała ludzkość wejdzie w odpoczynek? Twoje obecne, szczęśliwe życie i ta twoja harmonijna, mała rodzina – czy mogą one stanowić namiastkę twojego

przyszłego wiecznego przeznaczenia? Jeśli masz prawdziwą wiarę i jeśli bardzo wiele zyskujesz dzięki swojej wierze, to jest to wszystko, co – jako stworzenie Boże – powinienes osiągnąć i co powinienes być mieć. Nie ma nic korzystniejszego dla twojej wiary i życia niż taki właśnie podbój.

fragment rozdziału „Wewnętrzna prawda dzieła podboju (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 200

W dniu dzisiejszym powinienes sobie uświadomić, jak należy poddać się podbojowi i jak zachowują się ludzie, którzy zostali podbici. Możesz mówić, że zostałeś podbity: czy jednak zdobędziesz się na posłuszeństwo aż do śmierci? Musisz potrafić podążać za Bogiem do samego końca, niezależnie od tego, czy wiążą się z tym jakieś perspektywy, i niezależnie od okoliczności nie wolno ci tracić wiary w Boga. W ostatecznym rozrachunku musisz osiągnąć dwa aspekty świadectwa: świadectwo Hioba – posłuszeństwo aż do śmierci – oraz świadectwo Piotra – doskonałą miłość do Boga. Pod jednym względem musisz być jak Hiob: utracił on wszystkie dobra materialne, nękały go też cielesne cierpienia, a mimo to nigdy nie wyrzekł się imienia Jahwe. Takie było świadectwo Hioba. Piotr potrafił kochać Boga aż do śmierci. Nawet wtedy, kiedy rozpięto go już na krzyżu i stanął w obliczu śmierci, nie przestał kochać Boga. Nie rozmyślał o swych widokach na przyszłość, nie snuł pięknych marzeń ani wybujałych myśli, lecz starał się jedynie kochać Boga i być posłusznym wszystkim Jego zarządzeniom. Taki właśnie jest standard, jakiemu musisz sprostać, zanim będzie można uznać, że dałeś świadectwo, i zanim staniesz się kimś, kto uczyniony został doskonałym, poddawszy się podbojowi. Czy gdyby ludzie naprawdę znali dziś własną istotę i status, nadal uganiałoby się za widokami i nadziejami na przyszłość? Oto, co powinienes wiedzieć: niezależnie od tego, czy Bóg uczyni mnie doskonałym, muszę podążać za Nim; wszystko, czego dokonuje teraz Bóg, jest dobre i czynione jest przez wzgląd na mnie, po to, aby nasze usposobienie mogło się zmienić i abyśmy mogli wyzwolić się spod wpływu szatana – tak, abyśmy rodząc się w krainie plugastwa, mogli jednak być od niego wolni, potrafili otrząsnąć się z plugastwa i wpływu szatana, pozostawiając je za sobą. Oczywiście tego właśnie oczekuje się od ciebie, lecz dla Boga jest to tylko dzieło podboju, dokonywane po to, by ludzie postanawiali być posłuszni i mogli poddać się wszelkim rozporządzeniom Boga. W ten sposób uda się

wszystko zrealizować. Dziś większość ludzi została już podbita, choć wciąż pozostało w ich wnętrzu niemało buntu i nieposłuszeństwa. Ich prawdziwa postawa wciąż jest niezadowolająca, i stają się pełni energii tylko wtedy, gdy mają nadzieje i widoki na przyszłość. W przeciwnym razie popadają w zniechęcenie, a nawet zaczynają myśleć o odejściu od Boga. Ponadto nie żywią zbyt głębokiego pragnienia, by dążyć do urzeczywistniania zwykłego człowieczeństwa. Tak być nie może! Właśnie dlatego wciąż muszę mówić o podboju. W istocie doskonałość przychodzi wraz z podbojem: gdy zostajesz podbity, zostają również osiągnięte pierwsze rezultaty udoskonalenia. Ilekroć zachodzi różnica między byciem podbitym a byciem udoskonalonym, odpowiada ona stopniowi przemiany, jaka dokonała się w ludziach. Poddanie się podbojowi to pierwszy krok na drodze do bycia udoskonalonym i nie oznacza jeszcze, że jest się w pełni doskonałym, ani też nie dowodzi, że jest się w pełni pozyskany przez Boga. Gdy ludzie zostają podbici, w ich usposobieniu dokonują się pewne zmiany, jednak nie dorównują one tym, które zachodzą w ludziach w pełni pozyskanych przez Boga. Tym, co dokonuje się dzisiaj, jest wstępne dzieło udoskonalenia ludzi – ich podbój: jeśli zaś nie potrafisz poddać się podbojowi, nie będziesz mieć możliwości, by zostać udoskonalonym i całkowicie pozyskany przez Boga. Zyskasz jedynie kilka słów karcenia i sądu, niezdolnych w pełni odmienić twojego serca. Tak oto staniesz się jednym z tych, którzy są eliminowani; będzie to niczym przyglądanie się uczcie przy suto zastawionym stole, w której nie będzie można wziąć udziału. Czyż nie będzie to dla ciebie iście tragiczny rozwój wypadków? Dlatego też musisz dążyć do zmian: czy chodzi o poddanie się podbojowi czy też udoskonalenie, jedno i drugie ma związek z zachodzącymi w tobie przemianami (lub ich brakiem) i z tym, czy jesteś posłuszny – to zaś przesądza o tym, czy możesz zostać pozyskany przez Boga, czy też nie. Wiedz, że „bycie podbitym” oraz „bycie udoskonalonym” zasadza się po prostu na stopniu zmian oraz posłuszeństwie, jak również na tym, jak czysta jest twoja miłość do Boga. Wymaga się więc dziś od ciebie, abyś mógł zostać w pełni udoskonalony, najpierw jednak musisz zostać podbity – musisz mieć wystarczającą wiedzę o Bożym karceniu i Bożym sądzie, musisz mieć również wiarę, aby móc podążać za Bogiem, i musisz też być kimś, kto dąży do przemiany oraz poszukuje wiedzy o Bogu. Dopiero wówczas staniesz się kimś, kto dąży do bycia udoskonalonym. Powinniście zrozumieć, że w trakcie udoskonalania będziecie podbijani, w trakcie zaś podboju będziecie doskonaleni. Dziś możesz dążyć

do tego, by cię uczyniono doskonałym, możesz starać się osiągnąć zmiany w swoim zewnętrznym człowieczeństwie lub poprawę charakteru; najważniejsze jest jednak to, byś zrozumiał, że wszystko, co czyni dzisiaj Bóg, ma swoje znaczenie i przynosi korzyści: pozwala tobie, który rodzisz się w krainie plugastwa, ustrzec się nieczystości i strząsnąć ją z siebie; pozwala ci przewyciężyć oddziaływanie szatana i zostawić za sobą jego mroczny wpływ. Skupiając się na takich sprawach, zyskujesz ochronę w tej krainie plugastwa. Ostatecznie bowiem jakiego świadectwa będzie się od ciebie oczekiwać? Rodzisz się w kraju plugawym, lecz możesz stać się świętym, aby nie być już więcej skalanym nieczystością; możesz żyć pod panowaniem szatana, lecz wyzbyć się jego wpływu, nie być przez niego owładniętym ani dręczonym, i żyć w rękach Wszechmocnego. Oto jest świadectwo i dowód zwycięstwa w walce z szatanem. Potrafisz porzucić szatana i w tym, co urzeczywistniasz, nie ujawniasz już szatańskich skłonności, a jedynie to, czego osiągnięcie wyznaczył człowiekowi Bóg, kiedy człowieka stwarzał: zwykłe człowieczeństwo, zdrowy umysł, zwykły wgląd, zwykłe postanowienie miłowania Boga i lojalność wobec Niego. Takie właśnie jest świadectwo dawane przez Boże stworzenie. Mówisz: „Rodzimy się w krainie plugastwa, ale dzięki Bożej opiece, dzięki przywództwu Boga i temu, że nas podbił, wyzbyliśmy się wpływu szatana. To, że potrafimy być Mu dziś posłuszni, również jest skutkiem tego, że nas podbił, nie zaś tego, że jesteśmy dobrzy, czy że sami z siebie ukochaliśmy Boga. Ponieważ Bóg nas wybrał i do tego właśnie zawczasu nas przeznaczył, zostaliśmy dziś przez Niego podbici, możemy nieść o Nim świadectwo i Mu służyć. Również z tej racji, że Bóg nas wybrał i nas ochraniał, zostaliśmy ocaleni i wybawieni od władzy szatana, i jesteśmy w stanie zostawić za sobą całe plugastwo i zostać oczyszczeni pośród narodu wielkiego czerwonego smoka”.

fragment rozdziału „Wewnętrzna prawda dzieła podboju (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 201

Dzieło dni ostatecznych niesie ze sobą złamanie wszelkich zasad; niezależnie od tego, czy jesteś przeklęty, czy podlegasz karze, dopóki wspomagasz Moje dzieło i przynosisz korzyści dzisiejszemu dziełu podboju, czy to jako potomek Moaba, czy jako potomek wielkiego czerwonego smoka, dopóki na tym etapie dzieła będziesz umiał wypełniać swój obowiązek Bożego stworzenia, dając z siebie wszystko – pożądany

rezultat zostanie osiągnięty. Jesteś potomkiem wielkiego czerwonego smoka i jesteś potomkiem Moaba; ostatecznie jednak wszyscy, którzy są z ciała i krwi, są stworzeniami Bożymi i uczynieni zostali przez Stwórcę. Jesteś stworzeniem Bożym, nie powinieneś mieć żadnego innego wyboru i jest to twoim obowiązkiem. Oczywiście dzieło Stwórcy odnosi się dziś do całego wszechświata. Niezależnie od tego, od kogo się wywodzisz, należysz przede wszystkim do Bożych stworzeń; wy – potomkowie Moaba – stanowicie część Bożego stworzenia, z tą jedyną różnicą, że macie mniejszą wartość. Ponieważ dzisiaj Boże dzieło dokonuje się pośród wszystkich stworzeń, a skierowane jest do całego wszechświata, Stwórca może sobie wybrać dowolny lud, dowolne sprawy lub rzeczy, by realizować swoje dzieło. On nie dba o to, czyim byłeś niegdyś potomkiem; dopóki jesteś jednym z Jego stworzeń i dopóki przynosisz korzyść Jego dziełu – dziełu podboju i świadectwa, bez żadnego wahania wypełni On w tobie swoje dzieło. Niweczy to tradycyjne ludzkie pojęcia, zgodnie z którymi Bóg nigdy nie będzie działał pośród pogan, zwłaszcza tych, którzy zostali przeklęci i są niskiego stanu. Jeśli bowiem chodzi o tych przeklętych, wszystkie przyszłe pokolenia, które się od nich wywodzą, również będą przeklęte na wieki i nigdy nie będą miały najmniejszej szansy na zbawienie. Bóg nigdy nie zstąpi i nie będzie realizował dzieła w jakimś pogańskim kraju, a Jego stopa nigdy nie postanie na zbrukanej ziemi, jest On bowiem święty. Wszystkie te pojęcia zostały obrócone wniwecz przez dzieło Boga w dniach ostatecznych. Wiedz, że Bóg jest Bogiem wszystkich stworzeń, sprawuje władzę nad niebem i ziemią oraz nad wszystkimi rzeczami i nie jest wyłącznie Bogiem ludu Izraela. Tak więc owo dzieło w Chinach ma największe znaczenie – czyż zatem nie rozprzestrzeni się ono pośród wszystkich narodów? Wielkie świadectwo przyszłości nie ograniczy się do Chin. Gdyby Bóg podbił jedynie was, czyż mógłby przekonać tym demony? Nie wiedzą one, co to znaczy być podbitym, ani nie znają wielkiej mocy Boga. Dopiero gdy wybrany lud Boży w całym wszechświecie ujrzy ostateczne efekty owego dzieła, podbite zostaną wszelkie Boże stworzenia. Nie ma zaś ludzi bardziej opieszających i zepsutych niż potomkowie Moaba. Tylko pod warunkiem, że ludzi tych da się podbić – oto ci najbardziej zepsuci, którzy nie uznawali Boga ani nie wierzyli w Jego istnienie, zostali już podbici, i teraz mają imię Boga na ustach, głoszą Jego chwałę i potrafią Go kochać – niniejsze dzieło będzie świadectwem podboju. Choć nie jesteście Piotrem, urzeczywistniacie obraz Piotra i jesteście w stanie uczynić swym własnym świadectwem Piotra oraz Hioba, a to

jest najwspanialsze świadectwo. W ostatecznym rozrachunku powiesz: „Nie jesteśmy Izraelitami, lecz odrzuconymi potomkami Moaba, nie jesteśmy Piotrem, którego charakter jest dla nas nieosiągalny, ani Hiobem, i nawet równać się nie możemy z Pawłem i jego postanowieniem, by cierpieć dla Boga i poświęcić się Mu. Jesteśmy wielce opieszali, przez co niegodni jesteśmy cieszyć się Bożymi błogosławieństwami. Mimo to Bóg nas dziś wywyższył. Musimy więc zadowolić Boga, a choć nie starcza nam charakteru i kwalifikacji, gotowi jesteśmy zadowolić Boga – takie jest nasze postanowienie. Jesteśmy potomkami Moaba i zostaliśmy przeklęci. Bóg tak zrządził i nie potrafimy tego zmienić, jednak to, co urzeczywistniamy, i nasza wiedza, może ulec zmianie i jesteśmy zdecydowani zadowolić Boga”. Kiedy poweźmiesz takie postanowienie, dowiedzie to, że oto zaświadczyłeś, iż zostałeś podbity.

fragment rozdziału „Wewnętrzna prawda dzieła podboju (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 202

Zamierzonym skutkiem dzieła podboju, jest przede wszystkim to, by ciało człowieka przestało się buntować; czyli aby umysł człowieka uzyskał nową wiedzę o Bogu, aby serce człowieka całkowicie podporządkowało się Bogu oraz by człowiek dążył do tego, że istnieje dla Boga. Nie uznaje się ludzi za podbitych wtedy, gdy zmienia się ich temperament bądź ciało; gdy myślenie człowieka, jego świadomość i jego rozsądek ulegną przemianie – czyli gdy zmieni się cała twoja postawa umysłowa – dopiero wtedy będziesz podbity przez Boga. Kiedy postanowiłeś się podporządkować i przyjąłeś nową mentalność, kiedy już nie wnosisz żadnych własnych pojęć czy intencji do dzieła i słów Boga oraz kiedy twój mózg może myśleć normalnie – czyli kiedy z całego serca trudzisz się dla Boga – wtedy jesteś typem osoby, która została w pełni podbita. W ramach religii wielu ludzi bardzo cierpi przez całe swoje życie: ujarzmiają oni swoje ciała i niosą swój krzyż, a nawet cierpią i znoszą trudy, gdy znajdują się na krawędzi śmierci! Niektórzy poszczą jeszcze o poranku ostatniego dnia swojego życia. Przez całe życie odmawiają sobie smacznego jedzenia i ładnych strojów, koncentrując się jedynie na cierpieniu. Są w stanie ujarzmić swoje ciało i odrzucić cielesność. Ich wytrwałość w znoszeniu cierpienia jest godna pochwały. Jednak w najmniejszym stopniu nie rozprawili się jeszcze ze swoimi myślami, pojęciami i postawą umysłową, a w gruncie rzeczy także ze swoją starą naturą. Nie posiadają żadnej prawdziwej samowiedzy. Ich mentalny obraz

Boga to tradycyjna wizja Boga abstrakcyjnego, nieokreślonego. Ich postanowienie, by cierpieć dla Boga, bierze się z ich gorliwości i dobrego charakteru. Chociaż wierzą w Boga, nie rozumieją Go ani nie znają Jego woli, lecz jedynie ślepo pracują dla Boga i cierpią dla Niego. Nie przywiązują żadnej wagi do działania opartego na wnikliwości, nie dbają zbytnio o to, jak zapewnić, by ich służba faktycznie spełniała wolę Boga, a jeszcze mniej są świadomi tego, jak zdobyć wiedzę o Bogu. Bóg, któremu służą, to nie Bóg w Jego prawdziwej postaci, lecz Bóg owiany legendą, wytwór ich własnej wyobraźni, Bóg, o którym tylko słyszeli lub przeczytali w pismach. Potem tacy ludzie używają swojej bujnej wyobraźni oraz pobożności, by cierpieć dla Boga i podejmować pracę na Jego rzecz. Ich służba jest zbyt niedokładna, tak że praktycznie nikt z nich nie jest w stanie faktycznie służyć zgodnie z Bożą wolą. Bez względu na to, jak chętnie ci ludzie cierpią, ich pierwotne pojmowanie służby oraz ich mentalny obraz Boga pozostają niezmienione, bo ludzie ci nie doświadczyli Bożego sądu, karcenia, doskonalenia i oczyszczenia, a także dlatego, że nikt nie poprowadził ich używając prawdy. Nawet jeśli ludzie tacy wierzą w Jezusa Zbawiciela, żaden z nich nigdy Zbawiciela nie widział. Znają Go tylko z legend i pogłosek. W rezultacie ich służba sprowadza się jedynie do przypadkowej posługi z zamkniętymi oczami, jak w przypadku ślepcy służącego swemu ojcu. Co można ostatecznie osiągnąć poprzez taką posługę? I kto by taką posługę zaakceptował? Od początku do końca posługa takich ludzi się nie zmienia; otrzymują oni jedynie lekcje pochodzące od człowieka i opierają swoją służbę jedynie na tym, co uważają za naturalne, i na swoich preferencjach. Jaką nagrodę mogłoby to przynieść? Nawet Piotr, który widział Jezusa, nie wiedział, jak służyć w sposób, który byłby zgodny z wolą Boga; dowiedział się tego dopiero pod koniec życia, gdy był już starcem. Co mówi to o tych ślepcach, z którymi nigdy się nie rozprawiono, którzy nie doświadczyli przycinania i którzy nie mieli nikogo, kto by ich prowadził? Czyż dzisiejsza służba wielu spośród was nie przypomina właśnie służby tych ślepców? Wszyscy ci, którzy nie zostali osądzeni, z którymi się nie rozprawiono, którzy nie zostali poddani przycinaniu i nie zmienili się – czyż nie są oni nie w pełni podbici? Jaki jest pożytek z takich ludzi? Jeśli w twoim myśleniu, twojej wiedzy o życiu i twojej wiedzy o Bogu nie zajdzie żadna nowa zmiana, i w rzeczywistości niczego nie zyskujesz, wówczas nigdy nie osiągniesz w ramach swojej służby niczego niezwykłego. Bez wizji i bez nowej wiedzy o dziele Boga nie możesz zostać podbity. Twój sposób podążania za

Bogiem będzie wtedy taki, jak tych, którzy cierpią i poszczą: będzie miał niewielką wartość! Twierdzę, że właśnie dlatego, iż w tym, co robią, jest mało świadectwa, ich posługa jest daremna! Spędzają swe życie cierpiąc i siedząc w więzieniu; zawsze są wyrozumiali i troskliwi, i zawsze niosą krzyż, są wyśmiewani i odrzucani przez świat, doświadczają wszelkich trudności, i chociaż są posłuszni aż do końca, wciąż nie zostali podbici i nie mogą przedstawić żadnego świadectwa, że zostali podbici. Wiele wycierpieli, ale w głębi duszy wcale nie znają Boga. Nie rozprawili się z żadną częścią swojego starego myślenia, swoich starych idei, praktyk religijnych, stworzonej przez człowieka wiedzy i ludzkich idei. Nie ma w nich choćby odrobiny nowej wiedzy. Żaden element ich wiedzy o Bogu nie jest prawdziwy ani trafny. Mylnie pojęli wolę Boga. Czy to służy Bogu? Bez względu na to, jaką wiedzę o Bogu miałeś w przeszłości, jeśli jest ona dzisiaj taka sama i dalej opierasz ją na własnych pojęciach i ideach niezależnie od tego, co robi Bóg, czyli jeśli nie masz żadnej nowej, prawdziwej wiedzy o Bogu i nie potrafisz poznać prawdziwego wizerunku i usposobienia Boga, jeśli twoją wiedzą o Bogu wciąż kieruje zabobonne i feudalne myślenie, zrodzone z ludzkiej wyobraźni i ludzkich pojęć, to nie zostałeś podbity. Kieruję dziś do ciebie te słowa, żebyś uzyskał poznanie i żeby poznanie to mogło poprowadzić cię do zdobycia nowszej i bardziej właściwej wiedzy; wypowiadam te słowa także po to, by usunąć z twego wnętrza stare pojęcia i starą wiedzę, abyś mógł osiąść nowe zrozumienie. Jeśli będziesz prawdziwie pił i jadł Moje słowa, wtedy twoja wiedza znacząco się zmieni. Jeżeli będziesz jeść i pić słowa Boga, a twoje serce będzie posłuszne, twoja perspektywa się zmieni. Jeśli będziesz w stanie zaakceptować powtarzające się karcenie, twoja stara mentalność stopniowo będzie się zmieniać. Gdy twoja stara mentalność zostanie całkowicie zastąpiona przez nową, twoja praktyka także ulegnie odpowiedniej zmianie. W ten sposób twoja posługa będzie coraz bardziej adekwatna i coraz bardziej dostosowana do woli Boga. Jeśli będziesz w stanie zmienić swoje życie, swoją wiedzę o ludzkim życiu i wiele swoich pojęć na temat Boga, wtedy twoje naturalne nastawienie będzie się stopniowo kurczyło. To i tylko to jest skutkiem podbicia ludzi przez Boga, jest to zmiana, która zachodzi w ludziach. Jeżeli w swojej wierze w Boga wiesz jedynie, jak pokonać swoje ciało i znosić cierpienie, a nie wiesz, czy robisz dobrze, czy źle, a tym bardziej przez wzgląd na kogo to robisz, to w jaki sposób taka praktyka może prowadzić do zmiany?

Słowo Boże na każdy dzień fragment 203

Co to znaczy zostać udoskonalonym? Co oznacza zostać podbitym? Jakie kryteria muszą spełnić ludzie, żeby zostać podbitymi, a jakie, żeby zostać udoskonalonymi? Zarówno podbój, jak i doskonalenie mają na celu uczynienie człowieka pełnym, aby mógł on zostać przywrócony do swojej oryginalnej postaci i uwolniony od skażonego, szatańskiego usposobienia oraz wpływu szatana. Podbój ten ma miejsce na wczesnym etapie procesu pracy nad człowiekiem i w rzeczywistości stanowi pierwszy etap dzieła. Doskonalenie to krok drugi i jest to dzieło końcowe. Każdy człowiek musi przejść przez proces bycia podbijanym, w przeciwnym wypadku nie byłby w stanie poznać Boga ani nie byłby świadomy, że Bóg istnieje, co oznacza, że nie mógłby uznać Boga. A jeżeli ktoś nie uznaje Boga, niemożliwe jest, aby został przez Boga uczyniony pełnym, ponieważ nie spełnia koniecznych do tego kryteriów. Jeśli nawet nie uznajesz Boga, to jak możesz Go poznać? I jak możesz Go poszukiwać? Nie będziesz też w stanie nieść o Nim świadectwa, a tym bardziej nie będziesz miał wiary, która by Go zadowoliła. A zatem dla każdego, kto chce być uczyniony pełnym, pierwszym krokiem musi być przejście przez dzieło podboju. Jest to pierwszy warunek. Zarówno podbój, jak i doskonalenie służą jednak pracy nad ludźmi i zmienieniu ich, każde z nich jest składową dzieła zarządzania człowiekiem. Oba te kroki są wymagane, by uczynić kogoś pełnym, i żadnego z nich nie można zaniedbać. Prawdą jest, że „bycie podbitym” nie brzmi szczególnie przyjemnie, ale w istocie proces podboju człowieka jest procesem jego zmiany. Kiedy zostaniesz podbity, być może twoje skażone usposobienie nie zostanie całkowicie wyeliminowane, ale je poznasz. Poprzez dzieło podboju dowiesz się, jak marne jest twoje człowieczeństwo, dowiesz się też wiele na temat swego nieposłuszeństwa. Chociaż nie będziesz w stanie odrzucić tych rzeczy w krótkim czasie dzieła podboju, dowiesz się o nich, co położy fundament pod twoje doskonalenie. A zatem zarówno podbój, jak i doskonalenie realizowane są po to, aby zmienić ludzi oraz uwolnić ich od ich skażonych, szatańskich skłonności, by mogli całkowicie oddać się Bogu. Bycie podbitym jest tylko pierwszym krokiem w zmianie ludzkich skłonności, jak również pierwszym krokiem do tego, by ludzie całkowicie oddali się Bogu, jest więc etapem niższym niż doskonalenie. Usposobienie życiowe osoby podbitej zmienia się w

o wiele mniejszym stopniu niż osoby udoskonalonej. Bycie podbitym i bycie udoskonalonym różnią się od siebie pod względem pojęciowym, ponieważ są różnymi etapami dzieła i odnoszą ludzi do różnych standardów; podbój odnosi ludzi do niższych standardów, podczas gdy doskonalenie – do wyższych. Ludzie udoskonaleni są sprawiedliwi, uświęceni i czysti; stanowią krystalizację dzieła zarządzania ludzkością, czyli są jego produktami końcowymi. Choć nie są ludźmi doskonałymi, chcą wieść życie, które ma sens. Tymczasem ludzie podbici jedynie w słowach uznają, że Bóg istnieje; uznają, że pojawił się On w ciele, że słowo ukazało się w ciele i że Bóg zstąpił na ziemię, by wykonać dzieło osądzania i karcenia. Uznają także, że Boży sąd i karcenie, a także chłosta oraz oczyszczanie są dla człowieka korzystne. Dopiero niedawno zaczęli oni cokolwiek przypominać ludzi. Mają pewne, jakkolwiek wciąż niejasne intuicje na temat życia. Innymi słowy – dopiero zaczynają posiadać człowieczeństwo. Takie są rezultaty bycia podbitym. Kiedy ludzie wkraczają na ścieżkę prowadzącą do udoskonalenia, możliwa staje się przemiana ich starych skłonności. Co więcej, ich życie dalej się rozwija i stopniowo wkraczają coraz głębiej w prawdę. Są w stanie brzydzić się światem i wszystkimi tymi, którzy nie dążą do prawdy. Brzydzą się zwłaszcza sobą, ale przede wszystkim sami siebie dobrze znają. Chcą żyć zgodnie z prawdą i za swój cel obierają dążenie do prawdy. Nie chcą żyć wewnątrz myśli generowanych przez ich mózgi i odczuwają obrzydzenie do ludzkiego przekonania o własnej wyższości oraz do ludzkiej wyniosłości i zarozumiałości. Mówią z wielkim poczuciem przyzwoitości, postępują wnikliwie i mądrze oraz są lojalni wobec Boga i Mu posłuszni. Jeżeli doświadczają karcenia i sądu, nie tylko nie stają się bierni i słabi, ale są za to Boże karcenie i sąd wdzięczni. Uważają oni, że karcenie i sąd Boga są im niezbędne, że dają im ochronę. Nie dążą do wiary pokoju i radości, do wiary poszukiwania chleba, by zaspokoić głód. Nie dążą również do zdobycia ulotnych przyjemności ciała. To właśnie zachodzi w osobach udoskonalonych. Po tym, jak ludzie zostają podbici, uznają, że Bóg istnieje, ale to, co manifestuje się w nich, gdy uznają istnienie Boga, posiada ograniczenia. Co właściwie oznacza stwierdzenie, że słowo ukazuje się w ciele? Co oznacza wcielenie? Co uczynił wcielony Bóg? Jaki jest cel i znaczenie Jego dzieła? Po doświadczeniu tak wielkiej ilości Jego dzieła, po doświadczeniu Jego czynów dokonanych w ciele – co uzyskałeś? Dopiero po zrozumieniu tych wszystkich spraw będziesz podbity. Jeżeli powiesz tylko, że uznajesz,

iż Bóg istnieje, jednak nie porzucisz tego, co powinieneś porzucić, i nie zrezygnujesz z uciech cielesnych, z których powinieneś zrezygnować, a w zamian tak jak zawsze wciąż pragnąć będziesz wygody ciała, i jeżeli nie będziesz w stanie uwolnić się od swoich uprzedzeń do braci i sióstr ani nie zapłacisz żadnej ceny podczas wykonywania wielu prostych praktyk – to wówczas udowadniasz, że dopiero musisz zostać podbity. W takim przypadku, nawet jeśli dużo rozumiesz, wszystko to będzie na nic. Ludzie podbici to tacy, którzy osiągnęli pewne wstępne zmiany i wejście w życie. Doświadczenie Bożego sądu i karcenia daje ludziom wstępną wiedzę o Bogu i wstępne rozumienie prawdy. Możesz nie być w stanie w pełni wejść w rzeczywistość głębszych, bardziej szczegółowych prawd, ale potrafisz wprowadzić w życie wiele podstawowych prawd, na przykład tych dotyczących uciech cielesnych czy twojego osobistego statusu. Wszystko to jest oczywiście rezultatem osiąganym przez ludzi przechodzących przez proces podboju. U osób podbitych można także dostrzec zmiany w usposobieniu, na przykład zmianę sposobu ubierania się, prezencji i życia. Zmienia się ich postrzeganie wiary w Boga, uzyskują jasność co do celu swoich dążeń, a ich ambicje rosną. Są to zmiany, ale są one płytkie, wstępne i o wiele mniejsze, niż zmiany w usposobieniu i celu dążeń tych, którzy zostali udoskonaleni. Jeżeli w trakcie bycia podbijanym czyjeś usposobienie wcale się nie zmienia i nie zdobywa on żadnej prawdy, to taka osoba jest śmieciem i jest kompletnie bezużyteczna! Ludzie, którzy nie zostali podbici, nie mogą zostać udoskonaleni! Jeśli ktoś dąży jedynie do tego, by zostać podbitym, nie może być uczyniony pełnym, nawet jeśli w jego usposobieniu doszło do odpowiednich zmian podczas dzieła podboju. Taka osoba utraci także wstępne prawdy, które zdobyła. Istnieje ogromna różnica pomiędzy wielkością zmiany w skłonnościach osób, które zostały podbite, a tych, które zostały udoskonalone. Bycie podbitym jest jednak pierwszym krokiem zmiany, jest jej podstawą. Brak tej początkowej zmiany jest dowodem na to, że faktycznie wcale nie zna się Boga, ponieważ ta wiedza pochodzi z sądu, a taki sąd jest głównym elementem dzieła podboju. Dlatego też wszyscy, którzy mają zostać udoskonaleni, muszą najpierw zostać podbici; w przeciwnym razie nie ma możliwości, aby zostali udoskonaleni.

fragment rozdziału „Wewnętrzna prawda dzieła podboju (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 204

Dziś upominam was, mając na względzie wasze przetrwanie, aby Moja praca przebiegała bez zakłóceń i aby Moja praca inauguracyjna na całym świecie mogła być wykonywana dokładniej i być jeszcze doskonalsza, objawiając Moje słowa, władzę, majestat i sąd ludziom wszystkich państw i narodów. Dzieło, którą wykonuję wśród was jest początkiem Mojej pracy na całym świecie. Chociaż już teraz nastały dni ostateczne, trzeba wiedzieć, że „dni ostateczne” są po prostu nazwą epoki: tak jak Wiek Prawa czy Wiek Łaski, nazwa ta odnosi się do epoki i wskazuje raczej na całą epokę, niż na kilka ostatnich lat czy miesięcy. Jednak dni ostateczne są zupełnie niepodobne do Wieku Łaski czy Wieku Prawa. Praca w dniach ostatecznych nie jest wykonywana w Izraelu, ale wśród narodów wyznania niemojżeszowego; to podbój przed Moim tronem ludzi ze wszystkich narodów i plemion spoza Izraela, aby Moja chwała we wszechświecie mogła wypełnić cały kosmos i sklepienie niebieskie. Tak więc zyskam jeszcze większą chwałę, aby każde stworzenie na ziemi mogło ją nieść każdemu narodowi, przez wszystkie pokolenia, a wszystkie stworzenia w niebie i na ziemi będą widziały chwałę, którą zyskałem na ziemi. Praca wykonana w dniach ostatecznych jest dziełem podboju. Nie jest to ukierunkowanie życia wszystkich ludzi na ziemi, tylko zakończenie niezniszczalnego życia rodzaju ludzkiego w cierpieniu przez tysiące lat. W konsekwencji dzieło dni ostatecznych nie może wyglądać tak, jak kilka tysięcy lat dzieła w Izraelu, ani nie może wyglądać jak ledwie kilka lat dzieła w Judei, które było potem kontynuowane przez dwa tysiące lat, aż do drugiego wcielenia Boga. Ludzie w dniach ostatecznych doświadczają jedynie ponownego ukazania się Zbawiciela w powłoce cielesnej i oni przyjmują osobiste dzieło i słowo Boga. Nie będzie to dwa tysiące lat przed zakończeniem dni ostatecznych – to będzie trwało krótko, jak czas, gdy Jezus wykonywał swoje dzieło w Wieku Łaski w Judei. To dlatego, że dni ostateczne stanowią epilog całej ery. To będą dni dopełnienia i zakończenia liczącego sześć tysięcy lat Bożego planu zarządzania, które położą kres wypełnionej cierpieniem życiowej wędrówce rodzaju ludzkiego. Nie przeniosą one całej ludzkości w nową epokę ani nie będą kontynuacją ludzkiego życia. Nie będzie to miało żadnego wpływu na Mój plan zarządzania ani na istnienie człowieka. Jeśli ludzie nadal będą postępować tak jak dotychczas, to prędzej lub później zostaną całkowicie zawładnięci przez diabła, a dusze należące do Mnie w ostatecznym rozrachunku czeka ruina w jego rękach. Moja praca trwa zaledwie sześć tysięcy lat i przyrzekłem, że panowanie zła nad rodzajem ludzkim

również nie będzie dłuższe niż sześć tysięcy lat. Zatem, nadszedł już czas. Nie będę już kontynuował ani niczego opóźniał: w dniach ostatecznych pokonam szatana, odzyskam całą Moją chwałę i zażadam zwrotu wszystkich dusz, które należą do Mnie na ziemi, aby cierpiące dusze mogły wydostać się z morza cierpień i tym samym zostanie zakończona cała Moja praca na ziemi. Od tego dnia już nigdy nie przybiorę na ziemi cielesnej postaci i już nigdy Mój wszechmogący Duch nie będzie wykonywał pracy na ziemi. Zrobię na ziemi tylko jedną rzecz: „odmienię” rodzaj ludzki; ludzkość będzie święta i będzie Moim wiernym miastem na ziemi. Ale wiedźcie, że nie zniszczę całego świata ani nie zniszczę całej ludzkości. Zachowam pozostałą trzecią część – część, która Mnie kocha i została całkowicie przeze Mnie podbita; sprawię, że ta trzecia część będzie płodna i rozmnoży się na ziemi, tak jak Izraelici w czasach prawa; będę ich karmił obfitością owiec i bydła oraz wszelkimi bogactwami ziemi. Ci ludzie pozostaną ze Mną na zawsze. Nie będą to już plugawi, żałośni ludzie współcześni, ale tacy, którzy będą zgromadzeniem tych wszystkich, którzy zostali przeze Mnie pozyskani. Tacy ludzie nie będą zepsuci, źli i opanowani przez szatana; jako jedyni będą żyć na ziemi, gdy Ja zatriumfuję nad szatanem. To ludzie, którzy zostali dzisiaj przeze mnie podbici i uzyskali moją obietnicę. Zatem ci, którzy zostali podbici w czasie dni ostatecznych są tymi, którzy zostaną oszczędzeni i otrzymają Moje wiekuiste błogosławieństwo. To będzie jedyny dowód Mojego triumfu nad szatanem i jedyna zdobycz w Mojej bitwie z szatanem. Ta wojenna zdobycz zostanie przeze Mnie wyrwana z domeny szatana i będzie jedyną krystalizacją i owocem Mojego planu zarządzania przez sześć tysięcy lat. Ludzie ci będą pochodzić ze wszystkich narodów i wyznań, ze wszystkich miast i krajów na świecie. Będą różnych ras, będą mówić różnymi językami, będą mieć różne zwyczaje i kolor skóry; będą w każdym narodzie i wyznaniu na świecie – w każdym zakątku świata. Ostatecznie zjednoczą się, aby utworzyć kompletny rodzaj ludzki; zgromadzenie ludzi, którego nie osiągną siły szatana. Ci spośród ludzi, którzy nie zostaną ocaleni i podbici przeze Mnie, przepadną w otchłani morskiej i będą trawieni przez płomienie Mojego ognia przez całą wieczność. Unicestwię ten stary, wyjątkowo plugawy rodzaj ludzki, tak jak zgładziłem synów pierwородnych i bydło Egiptu, pozostawiając jedynie Izraelitów, którzy jedli mięso baranka, pili krew baranka i oznaczyli odrzwia jego krwią. Czyż ludzie, którzy zostali przeze Mnie podbici i są Moją rodziną, nie są również tymi, którzy spożywają Ciało Moje jako ciało Baranka, piją Krew

Moją jako krew Baranka, zostali przeze Mnie zbawieni i oddają Mi cześć? Czyż ci ludzie nie chodzili zawsze w Mojej chwale? A ci, którzy bez spożywania Ciała Mojego jako ciała Baranka już pograżają się w cichości morskiej otchłani? Dzisiaj sprzeciwicie się Mi, chociaż Moje słowa są dokładnie takie, jakie wypowiedział Jahwe do synów i wnuków Izraela. Jednak zatwardziałość w zakamarkach waszych serc sprawia, że Mój gniew się wzmacza, sprowadzając więcej cierpień na wasze ciała, więcej sądu waszych grzechów i większy gniew z powodu waszej niesprawiedliwości. Kto może zostać oszczędzony w dniu Mojego gniewu, jeśli będziecie Mnie traktować tak jak dziś? Czyja nieprawość może uniknąć Mojego karcącego wzroku? Czyje grzechy wymkną się z Moich rąk, rąk Wszechmogącego? Czyj bunt może umknąć osądowi dokonanemu przeze Mnie, Wszechmogącego? Ja, Jahwe, mówię zatem do was, potomkowie niemożeszowych ludów, a słowa, które wypowiadam przerastają wszystkie słowa z Wieku Prawa i Wieku Łaski, lecz wy jesteście bardziej zatwardziali niż cały lud Egiptu. Czy nie wzmacnacie Mojego gniewu, gdy wykonuję dzieło w spokoju? Jak mogłoby się wam udać ująć bez szwanku przed Moim dniem, dniem Wszechmogącego?

fragment rozdziału „Nikt, kto jest z ciała, nie ucieknie przed dniem gniewu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 205

Powinniście poświęcić wszystko dla Mojego dzieła. Powinniście wykonywać pracę, która przynosi Mi korzyści. Chcę wam wyjaśnić wszystko, czego nie rozumiecie, abyście mogli ode Mnie zyskać wszystko, czego wam brakuje. Pomimo tego, że macie zbyt wiele wad, by można było je zliczyć, jestem gotów kontynuować pracę, którą powinienem w was wykonywać, okazując wam Moje ostatnie miłosierdzie, abyście mogli czerpać ze Mnie korzyści i zyskać chwałę, której w was nie ma i której świat nigdy nie widział. Wykonywałem dzieło przez tyle lat, ale żaden człowiek nigdy Mnie nie poznał. Pragnę wam wyjawić sekrety, którymi jeszcze nigdy z nikim się nie podzieliłem.

Wśród ludzi byłem Duchem, którego nie mogli ujrzeć; Duchem, z którym nigdy nie mogli wejść w kontakt. Ze względu na Moje trzy etapy dzieła na ziemi (stworzenie świata, odkupienie i zniszczenie), pojawiając się w różnych okresach (ale nigdy publicznie), aby wykonywać Moje dzieło pośród ludzi. Pierwszy raz przybyłem do ludzi w Wieku Odkupienia. Przybyłem oczywiście do żydowskiej rodziny; dlatego pierwszymi

spośród ludzi, którzy zobaczyli Boga przybyłego na ziemię, byli Żydzi. Powodem, dla którego wykonałem to dzieło osobiście, był fakt, że chciałem użyć Mojego ciała jako ofiary za grzechy w Moim dziele odkupienia. Tak więc pierwszymi, którzy Mnie zobaczyli, byli Żydzi z Wieku Łaski. To był pierwszy raz, gdy wykonywałem dzieło w ciele. W Wieku Królestwa Moje dzieło ma na celu podbój i doskonalenie, więc znowu wykonuję Moją pracę duszpasterską w ciele. To drugi raz, kiedy dokonuję dzieła w ciele. Na ostatnich dwóch etapach dzieła ludzie mają kontakt już nie z niewidzialnym i nienamacalnym Duchem, ale z osobą, która jest Duchem urzeczywistnionym w ciele. Tak więc w oczach człowieka ponownie staję się istotą ludzką, nieposiadającą wyglądu i znamion Boga. Co więcej, Bóg, którego ludzie widzą, jest nie tylko mężczyzną, ale także kobietą, co jest dla nich najbardziej zdumiewające i zagadkowe. Raz po raz Moje nadzwyczajne dzieło rozbija w pył stare wierzenia wyznawane przez wiele, wiele lat. Ludzie są oszołomieni! Bóg jest nie tylko Duchem Świętym, tym konkretnym Duchem, siedmiokrotnie wzmożonym Duchem czy wszechogarniającym Duchem, ale także człowiekiem, zwykłym, wręcz wyjątkowo pospolitym człowiekiem. Jest nie tylko mężczyzną, ale także kobietą. Są Oni do siebie podobni pod tym względem, że oboje urodzili się z ludzi, a różni dlatego, że jeden z nich został poczęty przez Ducha Świętego, a drugi urodził się z człowieka, chociaż pochodzi bezpośrednio od Ducha. Są Oni podobni dlatego, że oba wcielone ciała Boga wykonują dzieło Boga Ojca, a różnią się tym, że jeden z nich dokonał dzieła odkupienia, podczas gdy drugi dokonuje dzieła podboju. Obaj reprezentują Boga Ojca, ale jeden jest Odkupicielem przepelnionym serdeczną dobrocią i miłosierdziem, a drugi jest Bogiem sprawiedliwości wypełnionym gniewem i sądem. Jeden z nich jest Naczelnym Wodzem, który rozpoczął dzieło odkupienia, a drugi jest Bogiem sprawiedliwym, który dokonuje dzieła podboju. Jeden jest Początkiem, a drugi Końcem. Jeden jest bezgrzesznym ciałem, a drugi jest ciałem, które dopełnia odkupienia, kontynuuje dzieło i nigdy nie jest grzeszne. Oboje są tym samym Duchem, ale zamieszkują w różnych ciałach, urodzili się w różnych miejscach i dzieli Ich kilka tysięcy lat. Jednak całe Ich dzieło wzajemnie się uzupełnia, nigdy nie stoi w żadnej sprzeczności i można o nim mówić jednym tchem. Oboje są ludźmi, ale jeden był malutkim chłopcem, a drugi to nowo narodzona dziewczynka. Przez te wszystkie lata ludzie widzieli nie tylko Ducha i nie tylko człowieka, mężczyznę, ale także wiele rzeczy, które nie są zgodne z ludzkimi pojęciami; jako tacy, ludzie nigdy nie są w stanie

Mnie w pełni pojąć. Wciąż trochę we Mnie wierzą i trochę we Mnie wątpią, tak jakbym naprawdę istniał, a zarazem był iluzorycznym snem. Dlatego właśnie po dziś dzień ludzie wciąż nie wiedzą, czym jest Bóg. Czy naprawdę możesz Mnie podsumować jednym, prostym zdaniem? Czy naprawdę ośmielisz się stwierdzić: „Jezus nie jest nikim innym, jak tylko Bogiem, a Bóg nie jest nikim innym, jak tylko Jezusem”? Czy naprawdę jesteś tak odważny, by powiedzieć: „Bóg nie jest nikim innym, jak tylko Duchem, a Duch nie jest nikim innym, jak tylko Bogiem”? Czy jesteś w stanie powiedzieć bez oporów, że „Bóg jest po prostu człowiekiem odzianym w ciało”? Czy naprawdę masz odwagę twierdzić, że „wizerunek Jezusa jest wspaniałym wizerunkiem Boga”? Czy jesteś w stanie użyć swojej elokwencji, by dokładnie wyjaśnić usposobienie Boga oraz Jego wizerunek? Czy naprawdę odważysz się powiedzieć: „Bóg stworzył na swoje podobieństwo jedynie mężczyzn, a nie kobiety”? Jeśli tak twierdzisz, wówczas żadna kobieta nie mogłaby się znaleźć wśród Moich wybranych, a tym bardziej kobiety nie mogłyby zaliczać się do kategorii ludzkości. Czy więc naprawdę wiesz, czym jest Bóg? Czy Bóg jest człowiekiem? Czy Bóg jest Duchem? Czy Bóg naprawdę jest mężczyzną? Czy tylko Jezus może doprowadzić do końca dzieło, które mam wykonać? Jeśli wybierasz tylko jedną z powyższych odpowiedzi, by podsumować Moją istotę, to jesteś niezmiernie nieświadomym, lojalnym wyznawcą. Gdybym wykonał dzieło w ciele raz i tylko raz, czy wyznaczyłbyś Moje granice? Czy naprawdę jesteś w stanie raz na Mnie spojrzeć i całkowicie Mnie zrozumieć? Czy możesz naprawdę ocenić Mnie w pełni tylko na podstawie tego, czego doświadczyłeś za życia? Gdybym dokonał podobnego dzieła w Moich dwóch wcieleniach, jak byś Mnie postrzegał? Czy zostawiłbyś Mnie na zawsze przybitego do krzyża? Czy Bóg mógłby być tak prosty, jak twierdzisz?

fragment rozdziału „Jakie jest twoje pojmowanie Boga?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 206

Pierwszy etap Bożego dzieła z poprzednich dwóch epok przeprowadzony został w Izraelu, drugi w Judei. Ogólnie rzecz ujmując, żaden z nich nie został dokonany poza Izraelem i oba etapy przeprowadzone zostały wśród narodu wybranego początkowo. Wskutek tego Izraelici wierzą, że Bóg Jahwe jest wyłącznie ich Bogiem. Ponieważ Jezus działał w Judei, gdzie dokonał dzieła ukrzyżowania, Żydzi postrzegają Go jako Odkupiciela narodu żydowskiego. Uważają, że jest On wyłącznie Królem Żydów,

żadnego innego narodu; że nie jest Panem, który odkupił Anglików, zbawił Amerykanów, lecz Zbawicielem narodu Izraela, oraz że to Żydów w Izraelu zbawił. Tak naprawdę Bóg jest Mistrzem wszystkiego na tym świecie. Jest Bogiem wszelkiego stworzenia. Jest nie tylko Bogiem Izraelitów, nie tylko Żydów; Jest Bogiem wszelkiego stworzenia. Poprzednie dwa etapy Bożego dzieła miały miejsce w Izraelu, co wzbudziło wśród ludzi pewne przekonania. Wierzą oni, że Jahwe dokonał dzieła w Izraelu, a sam Jezus – w Judei, a do tego, że stał się ciałem, aby dokonać dzieła, a w żadnym wypadku dzieło Boże nie wykroczyło poza granice Izraela. Bóg nie dokonał dzieła dla Egipcjan, ani dla Hindusów, jedynie dla Izraelitów. W ten sposób ludzie nabierają różnych przekonań i rozplanowują Boże dzieło w ramach pewnego zakresu. Twierdzą, że kiedy Bóg dokonuje swego dzieła, z pewnością robi to wśród narodu wybranego, w Izraelu, a z wyjątkiem Izraelitów Bóg nie dokonuje dzieła na nikim innym i nie ma ono żadnego szerszego zasięgu. Bardzo restrykcyjnie trzymają wcielonego Boga w ryzach i nie pozwalają Mu opuszczać granic Izraela. . Czy to wszystko nie są ludzkie pojęcia? Bóg stworzył całe niebiosa i ziemię, stworzył absolutnie wszystko, wszystkie rzeczy stworzone, więc jak mógłby ograniczać swoje dzieło jedynie do Izraela? Gdyby tak było, jaki sens miałoby stwarzanie wszystkiego? Bóg stworzył cały świat i przeprowadził 6000-letni plan zarządzania nie tylko dla Izraela, ale dla każdego człowieka na świecie. Bez względu na to, czy człowiek ten żyje w Chinach, Stanach Zjednoczonych, Zjednoczonym Królestwie lub Rosji, każdy jest potomkiem Adama i wszyscy są stworzeni przez Boga. Żaden z nich nie jest w stanie wymknąć się z zasięgu stworzenia ani żaden nie może rozstać się z mianem „potomka Adama”. Wszyscy są istotami stworzonymi przez Boga, wszyscy są potomstwem Adama, jak również zepsutymi potomkami Adama i Ewy. Zatem nie tylko Izraelici są stworzeniem Boga, lecz wszyscy ludzie. Niemniej jednak niektórzy zostali przeklęci, a niektórzy pobłogosławieni. Naród Izraelski posiada wiele sympatycznych cech. Początkowo Bóg dokonywał swego dzieła właśnie w nim, ponieważ był to naród najmniej skażony. Chińczycy nie mogą się z nimi równać; są znacznie późniejsi. Dlatego Bóg początkowo działał wśród Izraelitów, a drugi etap Jego dzieła został dokonany tylko w Judei, wskutek czego powstało wśród ludzi wiele pojęć i reguł. Właściwie gdyby Bóg miał postępować zgodnie z ludzkimi przekonaniem, byłby wyłącznie Bogiem Izraelitów i nie byłby w stanie rozszerzyć swej działalności na narody pogańskie, ponieważ byłby tylko Bogiem Izraela, a nie Bogiem

wszelkiego stworzenia. Proroctwa głosiły, że imię Jahwe będzie wystawiane pośród narodów pogańskich, że będzie się wśród nich szerzyć. Dlaczego tak prorokowano? Gdyby Bóg był jedynie Bogiem Izraelitów, wówczas dokonałby swego dzieła tylko na terenie Izraela. Co więcej, nie rozszerzyłby swej działalności i nie wygłosiłby tego proroctwa. Skoro jednak to uczynił, z pewnością rozwinie swoje działanie pośród narodów pogańskich, w każdym narodzie oraz kraju na świecie. Ponieważ tak stwierdził, tak musi uczynić. Oto Jego plan, ponieważ On jest Panem, który stworzył niebo i ziemię i wszelkie rzeczy na tym świecie. On jest Panem wszelkiego stworzenia. Bez względu na to, czy Bóg działa pośród Izraelitów, czy w całej Judei, dzieło, którego dokonuje, jest dziełem dla całego wszechświata i całej ludzkości. Dzieło, jakiego Bóg dokonuje dzisiaj w narodzie wielkiego czerwonego smoka – pogańskim narodzie – jest wciąż dziełem dla całej ludzkości. Izrael może być podstawą Jego ziemskiego dzieła, podobnie jak Chiny mogą również być podstawą Jego dzieła pośród narodów pogańskich. Czyż Bóg nie wypełnia zatem proroctwa głoszącego, że „imię Jahwe będzie sławione pośród narodów pogańskich”? Pierwszy etap Bożego dzieła pośród narodów pogańskich, to właśnie to dzieło, dzieło, którego dokonuje w narodzie wielkiego czerwonego smoka. To, że Bóg wcielony ma dokonywać dzieła na tym terenie, wśród tego przeklętego ludu, stoi w sprzeczności z ludzkimi poglądami. Ludzie ci są najmarniejsi i bez jakiegokolwiek wartości i początkowo zostali opuszczeni przez Jahwe. Ludzie mogą zostać opuszczeni przez innych, ale jeśli zostaną opuszczeni przez Boga, wtedy nie ma nikogo w większym stopniu pozbawionego statusu, nikogo o mniejszej wartości. Dla Bożego stworzenia, być opętanym przez szatana lub być opuszczonym przez innych to dwie bolesne sprawy, ale jeśli istota stworzona jest opuszczona przez swego Stworzyciela, wtedy jej status nie mógłby być niższy. Potomkowie Moaba zostali przeklęci i urodzili się na terenie tego zacofanego kraju. Bez wątplenia ze wszystkich ludzi znajdujących się pod wpływem ciemności, potomkowie Moaba mają najniższy status. Jako że ci ludzie jak dotąd posiadali najniższy status, dzieło dokonane wśród nich niesie największą możliwość zburzenia ludzkich pojęć i jest również najbardziej owocne w całym 6000-letnim planie Bożego zarządzania. Dla Boga działanie pośród tych ludzi niesie największą możliwość zburzenia ludzkich pojęć i wraz z nim Bóg rozpoczyna nowy wiek, wraz z nim burzy całe ludzkie pojęcie i wraz z nim Bóg kończy dzieło całego Wieku Łaski. Jego początkowe dzieło realizowane było w

Judei, w granicach Izraela. Wśród narodów pogańskich Bóg nie dokonał żadnego dzieła zapoczątkowującego nowy wiek. Końcowy etap dzieła dokonywany jest nie tylko pośród pogan, ale zwłaszcza wśród tych, którzy zostali przeklęci. To stanowi dowód, który najlepiej może upokorzyć szatana. Dlatego Bóg „staje się” Bogiem wszelkiego stworzenia we wszechświecie, Panem wszystkiego i obiektem absolutnej czci dla każdej rzeczy obdarzonej życiem.

fragment rozdziału „Bóg jest Panem wszelkiego stworzenia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 207

Istnieją dzisiaj osoby, które nadal nie rozumieją, jakie nowe dzieło zapoczątkował Bóg. Pośród narodów pogańskich Bóg dał nowy początek. Rozpoczął nowy wiek i zapoczątkował nowe dzieło, którego dokonuje pośród potomków Moaba. Czy to nie Jego najnowsze dzieło? Nikt w całej historii nie doświadczał tego dzieła, nikt o nim nie słyszał, a tym bardziej go nie doceniał. Boża mądrość, Boży cud, niezgłębienie, wielkość, świętość przejawiają się właśnie poprzez ten etap dzieła, dzieło dni ostatecznych. Czyż to nie nowe dzieło, dzieło, które burzy ludzkie pojęcia? Istnieją tacy, którzy myślą: „Skoro Bóg przeklął Moaba i rzekł, że opuści potomków Moaba, jak to możliwe, że mógłby ich teraz ocalić?” Są to poganie, którzy zostali przeklęci przez Boga i wygnani z Izraela. Izraelici nazywali ich „pogańskimi psami”. Według powszechnego poglądu są oni nie tylko pogańskimi psami, a nawet gorzej – są synami zagłady. Innymi słowy, nie są narodem wybranym przez Boga. Być może urodzili się na terenie Izraela, ale nie należą do narodu Izraela i zostali wygnani do narodów pogańskich. Są najmniejszymi z ludzi. A właśnie dlatego, że są najmniejszymi pośród ludzkości, Bóg dokonuje swojego dzieła pośród nich, zapoczątkowując nowy wiek, gdyż reprezentują zdeprawowaną ludzkość. Boże dzieło jest selektywne i ukierunkowane, dzieło, którego Bóg dokonuje dzisiaj wśród tych ludzi, jest także dziełem dokonywanym pośród Bożego stworzenia. Noe był stworzeniem Bożym, tak jak jego potomkowie. Każdy człowiek na świecie z krwi i kości jest Jego stworzeniem. Boże dzieło skierowane jest do całego stworzenia i nie zależy od tego, czy ktoś został przeklęty zaraz po tym, jak został stworzony. Boże dzieło zarządzania skierowane jest do całego stworzenia, a nie tylko wybranych ludzi, którzy nie zostali przeklęci. Ponieważ Bóg pragnie dokonywać swego dzieła pośród swojego stworzenia, z pewnością doprowadzi je do skutecznego

wypełnienia. Będzie działać wśród tych ludzi, którzy są pożyteczni dla jego dzieła. Dlatego Bóg burzy wszystkie konwencje w pracy z człowiekiem. Dla Niego słowa „przeklęty”, „karcony” oraz „błogosławiony” są bez znaczenia! Żydzi są dobrzy, podobnie jak naród wybrany Izraela. Są to ludzie dobrego charakteru, żyjący w dobrym człowieczeństwie. Początkowo właśnie wśród nich Jahwe rozpoczął i przeprowadził swe najwcześniejsze dzieło, jednak przeprowadzanie dzisiaj wśród nich dzieła podboju byłoby bezcelowe. Bóg nie byłby w stanie nikogo podbić, ani przekonać całego stworzenia, a taki właśnie jest cel przeniesienia Bożego dzieła do narodu wielkiego czerwonego smoka. Najgłębsze znaczenie ma zapoczątkowanie przez Boga nowego wieku, zburzeniu wszystkich zasad i ludzkich pojęć oraz zakończeniu dzieła całego Wieku Łaski. Gdyby aktualne dzieło Boga zostało dokonane wśród Izraelitów przed zakończeniem Jego 6000-letniego planu Bożego zarządzania, każdy byłby przekonany, że Bóg jest wyłącznie Bogiem Izraelitów i tylko oni są Jego narodem wybranym, tylko oni zasługują na odziedziczenie Bożego błogosławieństwa i obietnicy. Boże wcielenie w dniach ostatecznych w pogańskim narodzie wielkiego czerwonego smoka dopełniło Bożego dzieła jako Bóg wszelkiego stworzenia. Dokonuje w całości swój plan Bożego zarządzania i kończy główną część swego dzieła w narodzie wielkiego czerwonego smoka. Rdzeniem tych trzech etapów Jego pracy jest zbawienie człowieka – a mianowicie sprawienie, aby wszystko, co zostało stworzone czciło Stworzyciela. Dlatego każdy etap Jego dzieła jest bardzo znaczący. Bóg nie czyni niczego, co jest pozbawione sensu lub wartości. Z jednej strony ten etap dzieła zapoczątkowuje nowy wiek i kończy dwa poprzednie. Z drugiej zaś burzy wszystkie ludzkie pojęcia i dawne sposoby wiary oraz wiedzy. Dzieło dwóch poprzednich epok zostało dokonane zgodnie z odmiennymi ludzkimi pojęciami. Jednakże ten etap w zupełności eliminuje ludzkie pojęcia, tym samym kompletnie podbijając ludzkość. Poprzez podbicie potomków Moaba oraz dzieło dokonane wśród nich, Bóg podbija całą ludzkość w całym wszechświecie. Oto najgłębsze znaczenie tego etapu Jego dzieła i jego najbardziej wartościowy aspekt. Nawet jeśli teraz wiesz, że twój własny status jest bardzo niski, a twoja wartość marna, i tak poczujesz, że spotkała cię najbardziej radosna rzecz: odziedziczyłeś wspaniałe błogosławieństwo, otrzymałeś wielką obietnicę i możesz pomóc w dokończeniu tego wielkiego dzieła Bożego. Ujrzałeś prawdziwe oblicze Boga, znasz Jego nieodłączne usposobienie i wypełniasz Jego wolę. Dwa poprzednie

etapy Bożego dzieła zostały dokonane w Izraelu. Gdyby w dniach ostatecznych obecny etap Bożego dzieła był również dokonywany wśród Izraelitów, nie tylko cały świat wierzyłyby, że wyłącznie oni byli narodem wybranym przez Boga, ale cały Jego plan zarządzania również nie przyniósłby pożądanego efektu. W czasie gdy dwa poprzednie etapy Jego dzieła były przeprowadzane w Izraelu, nie dokonano żadnego nowego dzieła i nie zapoczątkowano żadnego nowego wieku wśród narodów pogańskich. Obecny etap Bożego dzieła rozpoczynający nowy wiek jest najpierw dokonywany wśród tych narodów, a co więcej, na początku realizowany jest wśród potomków Moaba, co jest początkiem nowej ery. Bóg zburzył wszelką wiedzę zawartą w ludzkich pojęciach i nie pozwala, by cokolwiek z niej przetrwało. Poprzez swe dzieło podboju obala ludzkie pojęcia – te stare, dawniejsze drogi wiedzy. Pozwala ludziom zobaczyć, że z Bogiem nie obowiązują żadne zasady, że nie ma w Bogu nic starego, a dzieło, którego dokonuje jest w pełni wyzwolone, całkowicie wolne, a On ma rację we wszystkim, co robi. Musisz całkowicie poddać się wszelkiemu Bożemu dziełu, które przeprowadza wśród stworzenia. Wszystko, co czyni Bóg, jest przepelnione znaczeniem i zgodne z Jego wolą i mądrością, a nie ludzkimi wyborami i pojęciami. Jeśli coś jest korzystne dla Jego dzieła, czyni to, a jeśli coś takie nie jest, nie czyni tego, bez względu na to, jak byłoby dobre! Bóg działa i wybiera odbiorców oraz miejsce swego dzieła zgodnie ze znaczeniem i celem Jego pracy. Nie trzyma się starych zasad, kiedy wykonuje dzieło i nie stosuje się do formuł z przeszłości. Zamiast tego planuje swe dzieło według jego znaczenia. W końcu Bóg osiągnie autentyczny efekt i wyznaczony cel. Jeśli dziś nie potrafisz tego zrozumieć, te działania nie będą miały na ciebie żadnego wpływu.

fragment rozdziału „Bóg jest Panem wszelkiego stworzenia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 208

Jak wielkie są przeszkody w Bożym dziele? Czy ktoś kiedykolwiek się tego dowiedział? Skoro ludzie tkwią w głęboko zakorzenionych zabobonach i uprzedzeniach, kto jest w stanie poznać prawdziwe oblicze Boga? Skoro ta zacofana wiedza kulturowa jest tak płytka i nedorzeczna, jak mogliby w pełni zrozumieć słowa wypowiedziane przez Boga? Nawet gdy się do nich mówi i karmi twarzą w twarz, z ust do ust, jak mogliby zrozumieć? Czasem jest tak, jakby Boże słowa przelatwały im mimo uszu: ludzie nie wykazują najmniejszej reakcji, kiwają tylko głowami i nic nie rozumieją. Jak

mogłoby to nie budzić niepokoju? Na tej „odległej^[1], starożytnej historii kulturowej i wiedzy o kulturze” wychowała się tak bezwartościowa grupa ludzi. Ta starożytna kultura – to „cenne dziedzictwo” – jest kupą śmieci! Dawno już stała się wieczną hańbą i nie warto o niej nawet wspominać! Nauczyła ludzi sztuczek i technik sprzeciwiania się Bogu, a „zorganizowane, subtelne przewodnictwo”^[2] ze strony narodowej oświaty sprawiło, że ludzie stali się jeszcze bardziej nieposłuszni Bogu. Każda część Bożego dzieła jest niesłychanie trudna, a każdy krok poczyniony przez Jego dzieło na ziemi jest dla Boga przyczyną strapienia. Jakże trudne jest Jego dzieło na ziemi! Kroki Bożego dzieła na ziemi wymagają wielkiego trudu: ze względu na słabość człowieka, jego ułomności, infantylność, ignorancję oraz wszystko co dotyczy człowieka, każdy krok jest drobiazgowo planowany i rozpatrywany przez Boga. Człowiek jest jak papierowy tygrys, którego nie śmie się drażnić czy prowokować; jeśli się go choćby tknie, natychmiast kąsa albo upada i gubi drogę, a przy tym jest tak, jakby przy najmniejszej utracie koncentracji powracał do dawnych błędów albo ignoruje Boga bądź biegnie do swoich świń i psów, których ma za rodziców, by oddawać się nieczystym sprawkom ich ciał. Jakaż to wielka przeszkoda! Praktycznie na każdym kroku swego dzieła Bóg poddawany jest pokusie, a prawie na każdym kroku naraża się na wielkie niebezpieczeństwo. Jego słowa są szczerze i uczciwe, a ponadto pozbawione złośliwości, ale któż jest gotów je przyjąć? Któż jest gotów w pełni im się podporządkować? To właśnie sprawia, że Bogu serce pęka. Trudzi się On dla człowieka dniem i nocą, nękanym niepokojem o jego życie, oraz współczuje ludzkiej słabości. Na każdym kroku swego dzieła znosi wiele zawirowań z powodu każdego słowa, które wypowiada; zawsze jest pomiędzy młotem a kowadłem i myśli o ludzkiej słabości, nieposłuszeństwie, infantylności oraz bezbronności na okrągło, dniem i nocą, i tak wciąż od nowa. Któż kiedykolwiek o tym wiedział? Komu może On się zwierzyć? Któż byłby w stanie zrozumieć? Zawsze czuje On odrazę do grzechów człowieka, do jego braku kręgosłupa i tchórzostwa, lecz ciągle martwi się ludzką podatnością na zranienia oraz rozmyśla nad ścieżką, jaka czeka człowieka. Gdy obserwuje słowa i czyny człowieka, zawsze przepelnia Go miłosierdzie i gniew, a widok tych rzeczy zawsze sprawia ból Jego sercu. Niewinni ostatecznie zhardzieli; czemu Bóg zawsze musi utrudniać im życie? Chwiejny człowiek jest całkowicie pozbawiony wytrwałości; czemuż Bóg miałby zawsze okazywać mu jedynie niesłabnący gniew? Bezwolny i bezsilny człowiek nie ma

już w sobie ani krzty witalności; czemuż to Bóg zawsze ma go besztać za jego nieposłuszeństwo? Któż jest w stanie wytrzymać groźby Boga w niebie? Człowiek jest przecież delikatny, a Bóg znajduje się w strasznych tarapatach. Bóg wepchnął swój gniew w głąb swego serca, aby człowiek mógł powoli zacząć zastanawiać się nad sobą. Jednakże człowiek, który jest w poważnym kłopotcie, ani za grosz nie pojmuje woli Bożej; trawiony jest przez starego króla diabłów, lecz zupełnie nie jest tego świadom, zawsze przeciwstawia się Bogu albo jest wobec Niego obojętny. Bóg wypowiedział tak wiele słów, lecz kto kiedykolwiek brał je na poważnie? Człowiek nie rozumie Bożych słów, ale wciąż się tym nie przejmuje ani nie ma w sobie pragnienia, by je zgłębić i nigdy tak naprawdę nie poznał istoty starego diabła. Ludzie żyją w Hadesie, w piekle, ale wierzą, że żyją w pałacu na dnie morza; są prześladowani przez wielkiego, czerwonego smoka, lecz myślą, że są „wyróżnieni”^[3] przez kraj; są wyśmiewani przez diabła, lecz myślą, że cieszą się najznakomitszym kształtem, na jaki stać cielesność. Ależ z nich banda podłych i nikczemnych drani! Człowieka spotkała tragedia, ale o tym nie wie, i w tym mrocznym społeczeństwie cierpi nieszczęście po nieszczęściu^[4], lecz nigdy nie zdał sobie z tego sprawy. Kiedy wyzbędzie się tej wyrozumiałości względem samego siebie oraz niewolniczego usposobienia? Dlaczego jest tak nieczuły dla Bożego serca? Czy po cichu godzi się na ten ucisk i cierpienie? Czy nie pragnie dnia, w którym będzie mógł przemienić ciemność w światło? Czyż nie pragnie raz jeszcze naprawić niesprawiedliwości wyrządzonych prawości i prawdzie? Czy jest gotów biernie przyglądać się temu, jak ludzie porzucają prawdę i naginają fakty? Czy jest gotów nadal znosić maltretowanie? Czy naprawdę chce być niewolnikiem? Czy jest gotów zginąć z ręki Boga razem z niewolnikami z tego upadłego państwa? Gdzie twoja stanowczość? Gdzie twoja ambicja? Gdzie twoja godność? Gdzie prawda? Gdzie jest twoja wolność? Czy chcesz poświęcić całe swe życie^[5] dla wielkiego, czerwonego smoka, króla diabłów? Czy jesteś gotów pozwolić mu cię zamęczyć na śmierć? Oblicze otchłani jest mroczne i pogrążone w chaosie, a prosty lud, znoszący taką udrękę, woła do Nieba i skarży się ziemi. Kiedy człowiek będzie w stanie wzniesć swą głowę w górę? Człowiek jest kościsty i wymizerowany, jak mógłby walczyć z tym okrutnym i despotycznym diabłem? Dlaczego nie oddaje swego życia Bogu tak szybko jak może? Dlaczego ciągle się waha? Kiedyż zdoła doprowadzić do końca dzieło Boże? Tyranizowany tak bez celu i uciskany, zmarnuje całe swoje życie; czemu tak się spieszy, by przyjść na ten świat i

mu spieszno z niego odejść? Czemu nie zachowuje czegoś cennego, aby dać to Bogu? Czyżby zapomniał o całych tysiącletniach nienawiści?

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (8)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypisy:

1. Słowo „odległa” ma tutaj ironiczny wydźwięk.
2. Wyrażenie „zorganizowane, subtelne przewodnictwo” ma tutaj ironiczny wydźwięk.
3. Słowo „wyróżnieni” jest użyte po to, by wyśmiać ludzi, którzy wydają się odrętwiali i nie mają samoświadomości.
4. Fraza „cierpi nieszczęście po nieszczęściu” wskazuje, że ludzie urodzili się w krainie wielkiego, czerwonego smoka i nie są w stanie unieść głowy w górę.
5. Wyrażenie „poświęcić całe swe życie” ma tutaj pejoratywny wydźwięk.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 209

Nie jest łatwo kroczyć dzisiejszą ścieżką. Można powiedzieć, że dość trudno na nią trafić i na przestrzeni wieków zdarzało się to niezwykle rzadko. Ale komu przysłoby do głowy, że już samo ciało człowieka wystarczy, aby go zniszczyć? Dzisiejsze dzieło z pewnością jest równie cenne jak wiosenny deszcz i równie wartościowe jak dobroć Boga wobec człowieka. Jak jednak można mówić o cenności i wartości obecnego dzieła Boga, jeśli człowiek nie zna jego celu ani nie rozumie istoty ludzkości? Ciało nie należy do samych ludzi, zatem nikt nie może jasno zobaczyć, dokąd faktycznie prowadzi jego przeznaczenie. Niemniej jednak powinieneś dobrze wiedzieć, że Pan stworzenia przywróci rodzaj ludzki, który został stworzony, na jego pierwotne miejsce i przywróci pierwotny obraz ludzi z czasu ich stworzenia. Całkowicie odbierze oddech, który tchnął w człowieka, zabierze na powrót jego kości i ciało, i wszystko to wróci do Pana stworzenia. Całkowicie przemieni On i odnowi ludzkość oraz odbierze człowiekowi całe dziedzictwo Boże, które nie należy do rodzaju ludzkiego, lecz do Boga, i nigdy więcej nie przekaze go ludzkości. Stanie się tak, ponieważ żadna z tych rzeczy w istocie nie należała do ludzkości. On zabierze to wszystko z powrotem – i nie jest to

niesprawiedliwa grabież, lecz ma to na celu przywrócenie nieba i ziemi do ich pierwotnego stanu, a także przemianę i odnowę człowieka. Jest to słuszne przeznaczenie dla człowieka, choć być może ciało po skarceniu nie zostanie już przywrócone, jak ludzie być może sobie wyobrażają. Bóg nie chce resztek ciała pozostałych po jego zniszczeniu; On chce pierwotnych elementów człowieka, które na początku należały do Boga. Dlatego nie unicestwi ludzkości ani nie wyeliminuje całkowicie ludzkiego ciała, ponieważ ciało człowieka nie jest jego prywatną własnością, lecz raczej dodatkiem do Boga, który zarządza ludzkością. Jak mógłby On unicestwić ludzkie ciało dla swojej „przyjemności”? Czy wyrzekłeś się już w całości swojego ciała, które nie jest warte ani grosza? Gdybyś potrafił zrozumieć trzydzieści procent dzieła dni ostatecznych (te zaledwie trzydzieści procent oznacza zrozumienie obecnego dzieła Ducha Świętego, jak również Bożego dzieła słowa w dniach ostatecznych), to już dłużej nie „służyłbyś” swojemu ciału ani nie traktowałbyś go „po synowsku” – tego ciała, które już od lat jest zepsute – tak jak ma to miejsce dzisiaj. Powinieneś jasno zrozumieć, że rodzaj ludzki osiągnął teraz bezprecedensowy stan i nie będzie już toczył się dalej naprzód niczym koła historii. Twoje spleśniałe ciało już dawno obsiadły muchy, skąd więc miałyby znaleźć siłę, by zawrócić koła historii, którym Bóg pozwolił się toczyć aż po dziś dzień? Jak mogłoby sprawić, by bezgłośnie tykający zegar dni ostatecznych znów zaczął tykać i by jego wskazówki nadal poruszały się w tym samym kierunku? Jak mogłoby przekształcić świat, który wydaje się spowity gęstą mgłą? Czy twoje ciało może na nowo ożywić góry i rzeki? Czy twoje ciało, które spełnia tylko niewielką funkcję, naprawdę może przywrócić do istnienia ludzki świat, za którym tęsknisz? Czy naprawdę jesteś w stanie wykształcić swoich potomków tak, by stali się „istotami ludzkimi”? Czy teraz rozumiesz? Do czego właściwie należy twoje ciało? Bóg pierwotnie zamierzył zbawić człowieka, udoskonalić go i przemienić nie po to, by zapewnić ci piękną ojczyznę czy dać spokojny odpoczynek ludzkiemu ciału; zrobił to dla swojej chwały i swojego świadectwa, aby dać ludziom większą radość w przyszłości i by wkrótce mogli odpocząć. Ale nie zrobił tego dla twojego ciała, bowiem to człowiek jest kapitałem, którym zarządza Bóg, a ciało człowieka jest tylko dodatkiem. (Człowiek jest istotą złożoną z ciała i ducha, zaś samo ciało jest tylko przedmiotem ulegającym rozkładowi. Oznacza to, że ciało jest narzędziem do wykorzystania w planie zarządzania). Powinieneś wiedzieć, że Boże udoskonalanie, czynienie pełnymi i

pozyskiwanie ludzi przynosi im tylko miecze i ciosy dla ciała, a także niekończące się cierpienia, ogień, bezlitosny sąd, karcenie, klątwy oraz bezkresne próby. Taka jest zakulisowa prawda o dziele zarządzania człowiekiem. Jednak wszystkie te rzeczy są skierowane przeciwko ludzkiemu ciału i wszystkie strzały wrogości są bezlitośnie wycelowane w ciało człowieka (bowiem sam człowiek jest niewinny). Wszystko to dzieje się dla Bożej chwały i świadectwa oraz dla Jego zarządzania. Dzieje się tak dlatego, że Jego dzieło nie ma na celu wyłącznie dobra ludzkości, ale również wykonanie całego planu, a także wypełnienie Jego pierwotnej woli przejawionej przy stworzeniu człowieka. Dlatego jakieś dziewięćdziesiąt procent tego, czego człowiek doświadcza, wiąże się z cierpieniami i próbami ognia, i dlatego jest tak niewiele, a nawet nie ma wcale, błogich i szczęśliwych dni, za jakimi tęskni ciało człowieka. Spędzając piękne chwile z Bogiem, człowiek znacznie mniej jest się w stanie cieszyć chwilami zadowolenia cielesnego. Ciało jest nieczyste, więc to, co widzi i czym cieszy się ciało człowieka, jest niczym innym jak skarceniem przez Boga, na które człowiek patrzy nieprzychylnie, jakby w normalnym rozumieniu było to wybrakowane. Dzieje się tak, ponieważ Bóg objawia swoje sprawiedliwe usposobienie, które nie jest po myśli człowieka, nie toleruje ludzkich przewinień i nienawidzi wrogów. Bóg otwarcie ujawnia całe swoje usposobienie wszelkimi niezbędnymi środkami, tym samym kończąc swoje trwające sześć tysięcy lat dzieło walki z szatanem – dzieło zbawienia całej ludzkości i zniszczenia szatana z dawnych czasów!

fragment rozdziału „Cel zarządzania rodzajem ludzkim” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 210

Nadeszły dni ostateczne i kraje na całym świecie ogarnęło wrzenie. Wszędzie wokół panuje polityczny chaos i zdarzają się przypadki głodu, zarazy, powódzie i susze. W świecie człowieka następuje katastrofa, a niebiosy również zesłały mu nieszczęście. Są to oznaki dni ostatecznych. Ludziom jednak wydaje się, że to świat pełen wesołości i splendoru, świat, który staje się coraz bardziej radosny i pełen przepychu. Lgną do niego serca wszystkich ludzi, a wielu spośród nich wpada w sidła i nie jest w stanie się z tego świata wywikłać. Wielkie rzesze dadzą się omamić tym, którzy trudnią się oszustwem i magią. Jeśli nie dążysz do osiągnięcia postępu, brak ci ideałów, i nie zakorzeniłeś się w drodze prawdy, zostaniesz zmieciony z powierzchni ziemi przez

wezbraną falę grzechu. Chiny są najbardziej zacofanym ze wszystkich krajów. Jest to kraina, gdzie leży zwinięty wielki, czerwony smok. W kraju tym jest też najwięcej ludzi, którzy oddają cześć bożkom i zajmują się czarami, najwięcej świątyń, i jest to miejsce zamieszkiwane przez plugawe demony. Ty zaś się w nim zrodziłeś, zostałeś przez ten kraj wykształcony i przesiąknięty jego wpływem. Zostałeś przezeń skażony i poddany torturom, lecz kiedy już zbudzono cię z letargu, wypierasz się go i jesteś w pełni pozyskiwany przez Boga. W tym właśnie tkwi chwała Boża, i dlatego właśnie ten etap dzieła ma ogromne znaczenie. Bóg dokonał dzieła o tak wielkiej skali, wypowiedział tak wiele słów, i w ostatecznym rozrachunku zupełnie was pozyska – jest to jedna część dzieła Bożego zarządzania, a wy jesteście „trofeami wojennymi” Boga w Jego zwycięskiej bitwie z szatanem. Im bardziej będziecie rozumieli prawdę, i im lepsze będzie wasze życie kościelne, tym bardziej wielkiego, czerwonego smoka można będzie rzucić na kolana. Są to wszystko sprawy świata duchowego – są to bitwy świata duchowego, i kiedy Bóg zwycięży, szatan zostanie pohańbiony i obalony. Ten etap dzieła Bożego ma przeogromne znaczenie. Bóg dokonuje dzieła na tak wielką skalę i w całej pełni zbawia tę grupę ludzi, abyście mogli wyzwolić się spod wpływu szatana, żyć w ziemi świętej, żyć w świetle Boga i mieć przewodnictwo i wskazówki tegoż światła. Wówczas twoje życie nabierze znaczenia. To, co spożywacie i w co się odziewacie, inne jest niż u niewierzących; cieszycie się słowami Boga i prowadzicie życie pełne znaczenia. A z czegoż oni czerpią radość? Oni cieszą się jedynie „dziedzictwem swych przodków” oraz „duchem narodowym”. Nie ma w nich ani śladu człowieczeństwa! Zarówno wasze ubrania, jak i wasze słowa i czyny, różnią się od ubrań, słów i czynów niewierzących. W ostatecznym rozrachunku wy całkowicie wyzwolicie się od plugastwa, nie będziecie już uwikłani pośród pokus szatana i zyskacie od Boga zaopatrzenie na każdy dzień. Powinniście jednak zawsze być ostrożni. Choć żyjecie w miejscu tak plugawym, pozostajecie niesplamieni plugastwem i możecie żyć u boku Boga, zyskując Jego wspaniałą ochronę. Bóg wybrał was spośród wszystkich ludzi żyjących na tej żółtej ziemi. Czyż nie jesteście najbardziej błogosławionymi ze wszystkich ludzi? Jesteś istotą stworzoną: to oczywiste, że powinieneś czcić Boga i dążyć do osiągnięcia życia pełnego znaczenia. Jeśli nie czcisz Boga i żyjesz tylko w swym plugawym ciele, to czyż nie jesteś jedynie zwierzęciem w ludzkiej skórze? Skoro jesteś istotą ludzką, powinieneś ponosić koszty dla Boga i znosić wszelkie cierpienia! Powinieneś z radością

i bez wahania przyjmować tę odrobinę cierpienia, jakiemu jesteście dziś poddawani, i wieść życie pełne znaczenia, tak jak Hiob i Piotr. Na tym świecie człowiek nosi odzienie od diabła, spożywa pochodzący od niego pokarm i pracuje i służy na każde jego skinienie, zostając z czasem całkowicie wdeptanym w jego plugastwo. Jeśli nie pojmiesz sensu życia albo nie zyskasz drogi prawdy, to jakież znaczenie ma takie życie? Jesteście ludźmi, którzy podążają właściwą drogą, tymi, którzy dążą do poprawy. Jesteście ludźmi, którzy buntują się w narodzie wielkiego, czerwonego smoka, tymi, których Bóg nazywa sprawiedliwymi. Czyż takie właśnie życie nie jest życiem o największym znaczeniu?

fragment rozdziału „Praktyka (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 211

Dzieło, jakiego dziś w was dokonuję, ma wprowadzić was w życie charakteryzujące się zwykłym człowieczeństwem. Jest to dzieło zapoczątkowywania nowego wieku i wprowadzania ludzkości w życie nowego wieku. Dzieło to wykonywane jest krok po kroku i rozwija się pośród was w sposób bezpośredni: Ja sam nauczam was twarzą w twarz, biorę was za rękę, mówię wam wszystko, czego nie rozumiecie i obdarzam was wszystkim, czego wam brak. Można powiedzieć, że całe to dzieło zaopatruje was na życie, a także wprowadza was w życie charakteryzujące się zwykłym człowieczeństwem. W szczególności zaś ma na celu zapewnienie życiowego pokarmu tej grupie ludzi w dniach ostatecznych. Dla Mnie zaś całe to dzieło ma zakończyć stary wiek i zapoczątkować nowy. Natomiast co do szatana, to stałem się ciałem właśnie po to, aby go pokonać. Dzieło, które wykonuję teraz pośród was, jest waszym pokarmem na dziś i waszym zbawieniem we właściwym czasie, lecz w ciągu tych kilku krótkich lat przekażę wam wszystkie prawdy, całą drogę życia, a nawet opowiem wam o przyszłym dziele. To wystarczy, aby umożliwić wam w przyszłości doświadczanie rzeczy we właściwy sposób. Tym, co wam powierzyłem, są jedynie wszystkie Moje słowa. Nie napominam was w żaden inny sposób; wszystkie słowa, które dziś do was wypowiadam, są Moim jedynym napomnieniem, ponieważ w dniu dzisiejszym nie macie żadnego doświadczenia wielu spośród wypowiedzianych przeze Mnie słów i nie rozumiecie ich głębszego znaczenia. Pewnego dnia wasze doświadczenia przyniosą owoce, dokładnie tak, jak dziś o tym mówiłem. Słowa te są waszymi dzisiejszymi

objawieniami, i to na nich będziecie polegać w przyszłości; są życiowym pokarmem na dziś i napomnieniem na przyszłość, a żadne napomnienie nie mogłoby być lepsze. Jest tak dlatego, że czas, jaki mam na wykonywanie dzieła na ziemi, nie jest tak długi, jak czas, jaki posiadacie na doświadczanie Moich słów. Ja jedynie kończę swoje dzieło, podczas gdy wy dążycie do życia, a jest to proces obejmujący długą podróż przez życie. Dopiero po wielu różnych doświadczeniach będziecie w stanie w pełni pozyskać drogę życia. Dopiero wtedy będziecie potrafili wnikać w duchowe znaczenie słów, które dziś wypowiadam. Gdy będziecie mieli Moje słowa w swoich rękach, kiedy każdy z was otrzyma już wszystkie Moje posłannictwa, kiedy wyznaczę wam już wszystkie zadania, jakie wyznaczyć powinienem, i kiedy dzieło słów dobiegnie końca, bez względu na to, jak wielki skutek ono odniesie, to wówczas wprowadzenie w życie woli Bożej także zakończy się powodzeniem. Nie jest bowiem tak, jak sobie wyobrażasz: że musisz zostać zmieniony do pewnego stopnia. Bóg nie działa bowiem zgodnie z twoimi pojęciami.

fragment rozdziału „Praktyka (7)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 212

W dniach ostatecznych Bóg stał się ciałem, by dokonać dzieła, którego musiał dokonać, i by wypełnić swą posługę słowa. Przyszedł osobiście, aby wykonywać dzieło pośród ludzi, mając na celu udoskonalenie tych, którzy są według Jego serca. Od czasu stworzenia aż do teraz dokonuje tego dzieła tylko podczas dni ostatecznych. Dopiero podczas dni ostatecznych Bóg wcielił się, by dokonać tak wielkiego dzieła. Chociaż znosi trudy, które niełatwo byłoby znosić ludziom, choć jest wielkim Bogiem, który ma wciąż pokorę, by stać się zwykłym człowiekiem, to żaden aspekt Jego dzieła nie został opóźniony, a Jego plan nie został w najmniejszym stopniu zakłócony. Bóg wykonuje swe dzieło zgodnie z pierwotnym planem. Jednym z celów tego wcielenia jest podbicie ludzi, innym zaś jest doskonalenie tych spośród nich, których Bóg kocha. Bóg pragnie na własne oczy zobaczyć tych, których doskonalą, i chce sam się przekonać, w jaki sposób ludzie, których doskonalą, niosą o Nim świadectwo. Doskonaleniu podlegają nie jedna czy dwie osoby. Jest to jednak grupa złożona z bardzo niewielu osób. Ta grupa ludzi pochodzi z różnych krajów świata i należy do różnych narodów. Celem dokonywania tak wielkiego dzieła jest pozyskanie tej grupy ludzi, pozyskanie

świadczenia, jakie ta grupa ludzi składa o Nim, i zdobycie chwały, jaką otrzymuje On poprzez nich. Bóg nie dokonuje dzieła, które nie ma znaczenia, ani nie dokonuje dzieła, które nie ma wartości. Można powiedzieć, że Bóg dokonuje tak wielkiego dzieła po to, aby udoskonalić wszystkich tych, których pragnie udoskonalić. W czasie, który Mu pozostanie, Bóg wyeliminuje tych, którzy są źli. Wiedźcie, że nie czyni tego wielkiego dzieła z powodu tych, którzy są źli. Wręcz przeciwnie, daje z siebie wszystko ze względu na tę niewielką grupę ludzi, którzy mają zostać przez Niego udoskonoleni. Dzieło, które wykonuje, słowa, które wypowiada, tajemnice, które objawia, a także Jego osąd i karcenie istnieją właśnie ze względu na tę niewielką liczbę ludzi. Bóg nie stał się ciałem z powodu tych, którzy są źli, a tym bardziej nie wzbudzają oni w Nim wielkiego gniewu. Wypowiada prawdę i mówi o wejściu przez wzgląd na tych, którzy mają zostać udoskonoleni. Stał się ciałem z ich powodu i to ze względu na nich składa obietnice i udziela swoich błogosławieństw. Prawda, wejście i życie w człowieczeństwie, o których mówi, nie istnieją ze względu na tych, którzy są źli. Bóg chce unikać mówienia do tych, którzy są źli, i chce obdarzyć wszelkimi prawdami tych, którzy mają zostać udoskonoleni. Jego dzieło wymaga jednak, aby ci, którzy są źli, mogli przez chwilę cieszyć się niektórymi z Jego bogactw. Ci, którzy nie urzeczywistniają prawdy, nie zadowolają Boga i zakłócają Jego dzieło, są źli. Oni nie mogą zostać udoskonoleni i Bóg ich nienawidzi i odrzuca. Z przeciwnej strony, ludzie, którzy wprowadzają prawdę w życie i potrafią zadowolić Boga, i którzy całych siebie poświęcają dziełu Bożemu, są ludźmi, którzy mają zostać udoskonoleni przez Boga. Ci, których Bóg chce uczynić pełnymi, są właśnie tą grupą ludzi, a dzieło, którego dokonuje Bóg, jest dokonywane ze względu na tych ludzi. Prawda, o której mówi, jest skierowana do ludzi, którzy są gotowi wprowadzać ją w życie. Nie przemawia On do tych, którzy nie wprowadzają prawdy w życie. Wzrost rozeznania i rozwój umiejętności rozróżniania, o których mówi, dotyczą ludzi, którzy mogą urzeczywistniać prawdę. Gdy mówi o tych, którzy mają być udoskonoleni, mówi właśnie o tych ludziach. Dzieło Ducha Świętego skierowane jest do ludzi, którzy chcą praktykować prawdę. Takie sprawy, jak posiadanie mądrości i człowieczeństwa, są skierowane do ludzi, którzy chcą wcielać prawdę w życie. Ci, którzy nie urzeczywistniają prawdy, mogą słyszeć wiele prawdziwych słów, ale ponieważ są tak źli z natury i w ogóle niezainteresowani prawdą, że tym, co rozumieją, są tylko doktryny, słowa i puste teorie, które nie mają żadnego znaczenia dla ich wejścia

w życie. Żaden z nich nie jest lojalny wobec Boga. Wszyscy oni są ludźmi, którzy widzą Boga, ale nie mogą Go pozyskać i są przez Niego potępieni.

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy koncentrują się na praktyce, mogą zostać udoskonaleni” w księdze „Słowo

ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 213

Głównym celem dzieła podbijania jest obmycie ludzkości, aby człowiek mógł posiadać prawdę, ponieważ teraz człowiek rozumie zbyt mało prawdy! Przeprowadzenie dzieła podbijania wśród tych ludzi ma bardzo głęboki sens. Dostaliście się pod wpływ ciemności i doznaliście poważnych obrażeń. Celem tego dzieła jest zatem umożliwienie wam poznania natury człowieka i dzięki temu życia prawdą. Być udoskonalonym to rzecz, którą powinny przyjąć wszystkie stworzenia. Jeśli ten etap dzieła wiąże się z doskonaleniem ludzi, to może być realizowany w Anglii, Ameryce czy Izraelu; może być realizowany w każdym narodzie. Jednakże dzieło podboju ma charakter selektywny. Pierwszy etap dzieła podbijania jest krótki. Co więcej, służyć będzie upokorzeniu szatana i podbiciu całego wszechświata. Jest to wstępne dzieło podboju. Można powiedzieć, że każde stworzenie wierzące w Boga może zostać udoskonalone, ponieważ udoskonalonym można być tylko po długotrwałej zmianie. Jednak zostać podbitym, to już inna sprawa. Okazy i modele do podbicia to te ciągnące się najbardziej w ogonie, żyjące w najgłębszych ciemnościach, najbardziej zwyrodniałe, najbardziej oporne wobec zaakceptowania Boga i najbardziej Mu nieposłuszne. Tego typu osoby mogą świadczyć o byciu podbitym. Głównym celem dzieła podbijania jest pokonanie szatana. Z kolei głównym celem doskonalenia ludzi jest ich pozyskanie. Ma umożliwić ludziom po tym, jak zostaną podbici, uzyskanie świadectwa, że dzieło podboju zostało wykonane tutaj, wśród ludzi takich jak wy. Celem jest to, by ludzie dali świadectwo po tym, jak zostaną podbici. Podbici ludzie zostaną wykorzystani do osiągnięcia celu, jakim jest upokorzenie szatana. Na czym więc polega główna metoda podboju? Karcenie, sąd, rzucanie przekleństw i objawianie – wykorzystując sprawiedliwe usposobienie do podbijania ludzi, aby byli w pełni przekonani ze względu na sprawiedliwe usposobienie Boga. Wykorzystanie rzeczywistości słowa i autorytetu słowa do podbicia ludzi i pełnego przekonania ich – oto co znaczy być podbitym. Ci, którzy zostali udoskonaleni, są w stanie osiągnąć nie tylko posłuszeństwo, gdy już zostaną podbici, ale są także w

stanie osiąść wiedzę o dziele sądu, zmienić swoje usposobienie i poznać Boga. Doświadczają oni ścieżki kochającego Boga i są napełnieni prawdą. Wiedzą, jak doświadczać dzieła Boga, potrafią dla Niego cierpieć i posiadają swoją własną wolę. Udoskonaleni to ci, którzy rzeczywiście pojmują prawdę dzięki doświadczeniu słowa Boga. Podbici to ci, którzy znają prawdę, ale nie przyjęli jej prawdziwego znaczenia. Gdy już zostali podbici, są posłuszni, ale ich posłuszeństwo jest w całości wynikiem sądu, któremu zostali poddani. Nie rozumieją ani trochę prawdziwego znaczenia wielu prawd. Uznali prawdę werbalnie, ale nie wkroczyli w nią. Rozumieją prawdę, ale nie doświadczyli jej. Dzieło wykonywane na tych, którzy są doskonaleni, obejmuje karcenie i sąd, a także zapewnienie życia. Osoba ceniąca wkroczenie w prawdę to osoba do udoskonalenia. Różnica pomiędzy tymi do udoskonalenia a tymi do podbicia polega na wkroczeniu w prawdę. Ci, którzy zrozumieli prawdę, wkroczyli w nią i żyją nią, zostali udoskonaleni. Ci, którzy nie rozumieją prawdy, nie wkroczyli w nią, a więc nie żyją nią, to ludzie, których udoskonalić nie można. Jeżeli tacy ludzie są w stanie teraz być całkowicie posłusznymi, mogą zostać podbici. Jeżeli podbici nie szukają prawdy – jeśli idą za nią, ale nie żyją nią, jeżeli ją dojrzą i dosłyszą, ale nie żyją prawdą – nie mogą zostać udoskonaleni. Ludzie do udoskonalenia praktykują prawdę zgodnie ze ścieżką udoskonalenia, to znaczy praktykują prawdę opartą na ścieżce doskonalenia. W ten sposób wypełniają wolę Bożą i zostają udoskonaleni. Każdy podążający do końca, zanim nie zakończy się dzieło podboju, zostaje podbity, ale nie można o nim powiedzieć, że został udoskoniony. Bycie udoskononym odnosi się do tych, którzy po zakończeniu dzieła podboju są w stanie podążać za prawdą i zostać pozyskanymi przez Boga. Odnosi się do tych, którzy po zakończeniu dzieła podboju trwają mimo ucisku i żyją prawdą. To, co odróżnia bycie podbijanym od bycia doskononym, to różnice w etapach dzieła i stopniu, w jakim ludzie rozumieją prawdę i wchodzi w nią. Wszyscy ci, którzy nie weszli na ścieżkę do udoskonalenia, to znaczy ci, którzy nie posiadają prawdy, zostaną ostatecznie wyeliminowani. Tylko ci, którzy posiadają prawdę i żyją nią, mogą zostać całkowicie pozyskani przez Boga. To znaczy, że ci, którzy urzeczywistniają obraz Piotra, są udoskonaleni, podczas gdy wszyscy inni są podbici. Dzieło dokonywane na wszystkich podbijanych polega po prostu na rzucaniu przekleństw, karceniu i pokazywaniu gniewu, aż przychodzi do nich po prostu sprawiedliwość i przekleństwa. Dzieło dokonywane na takiej osobie polega na

brutalnym ujawnieniu zepsutego usposobienia w jej wnętrzu, tak aby sama je rozpoznała w sobie i została w pełni przekonana. Kiedy człowiek stanie się całkowicie posłuszny, kończy się dzieło podboju. Nawet jeśli większość ludzi nadal nie dąży do zrozumienia prawdy, dzieło podboju zakończy się.

fragment rozdziału „Tylko udoskonaleni mogą prowadzić sensowne życie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 214

W jaki sposób Bóg doskonali człowieka? Jakie jest usposobienie Boga? Słowem wyjaśnienia: jeden nazywa to szerzeniem imienia Boga, inny dawaniem Mu świadectwa, jeszcze inny wysławianiem Go, a człowiek w końcu dokona przemiany swojego życiowego usposobienia na podstawie wiedzy o Bogu. Im więcej człowiek rozprawia się ze sobą i oczyszcza się, im większa jego siła i liczniejsze etapy Bożego dzieła, tym bardziej udoskonalony zostaje ten człowiek. Dziś, z perspektywy doświadczenia człowieka, każdy etap dzieła Boga atakuje ludzkie koncepcje i każdy etap jest nie do pojęcia dla intelektu człowieka i przekracza jego oczekiwania. Bóg zapewnia człowiekowi wszystko, czego ten potrzebuje, co pod każdym względem stoi w sprzeczności z koncepcjami człowieka; a kiedy jesteś słaby, Bóg wypowiada swoje słowa – tylko tak może dać ci życie. Dzięki temu, że Bóg atakuje twoje koncepcje, przyjmujesz Jego warunki, a tylko tak możesz wyzbyć się swojego zepsucia. Dziś pod jednym względem Bóg wcielony dokonuje dzieła w ramach boskości, natomiast pod drugim w ramach zwykłego człowieczeństwa. Kiedy przestaniesz zaprzeczać każdemu dziełu Boga, kiedy będziesz w stanie podporządkować się bez względu na Jego słowa i czyny w ramach zwykłego człowieczeństwa, kiedy będziesz w stanie Mu się podporządkować i zrozumieć Go bez względu na to, jakiego rodzaju normalność przejawia, i kiedy zdobędziesz rzeczywiste doświadczenie: dopiero wtedy możesz zyskać pewność, że jest Bogiem, dopiero wtedy przestaniesz tworzyć koncepcje i dopiero wtedy będziesz w stanie podążać za Nim aż do końca. W dziele Boga jest mądrość i wie On, jak człowiek może trwać w świadectwie o Nim. Wie On, na czym polega główna słabość człowieka, i słowa, które wypowiada, mogą uderzyć w twoją główną słabość, lecz używa On swoich majestatycznych i mądrych słów także po to, byś trwał przy świadectwie o Nim. Takie są cudowne czyny Boga. Dzieło dokonane przez Boga jest niepojęte dla intelektu człowieka. Sąd Boży ujawnia te rodzaje

zepsucia, które człowiek, byt cielesny, posiada, i które składają się na jego istotę, sprawiając, że człowiek nie ma dokąd uciec od wstydu.

Bóg dokonuje dzieła osądzania i karcenia, by człowiek mógł Go poznać, a także przez wzgląd na swoje świadectwo. Gdyby Bóg nie osądził zepsutego ludzkiego usposobienia, człowiek nie znałby Jego sprawiedliwego usposobienia, które nie dopuszcza wykroczeń, i nie mógłby przemienić swojej starej wiedzy o Bogu w nową. Przez wzgląd na swoje świadectwo i swoje zarządzanie, Bóg ujawnia się w całości, umożliwiając tym samym człowiekowi zdobycie wiedzy o Bogu, zmianę usposobienia i niesienie donośnego świadectwa o Bogu poprzez publiczne pojawienie się Boga. Przemiana ludzkiego usposobienia dokonuje się wskutek różnych rodzajów dzieła Boga; bez takich zmian w usposobieniu człowiek nie potrafiłby nieść świadectwa o Bogu i nie mógłby być według Jego serca. Zmiany w usposobieniu człowieka oznaczają, że człowiek wyzwolił się z niewoli szatana, wyzwolił się spod wpływu ciemności i stał się prawdziwym modelem i wzorem dzieła Boga, faktycznym świadkiem Boga i kimś, kto jest według Jego serca. Dziś Bóg wcielony przybył, by dokonać swego dzieła na ziemi i wymaga, by człowiek zdobył o Nim wiedzę, by był Mu posłuszny i dawał o Nim świadectwo – znał Jego praktyczne i zwykłe dzieło, był posłuszny wszystkim Jego słowom i Jego dziełu, które nie przystają do ludzkich koncepcji, jak też niósł świadectwo o całym dziele zbawienia człowieka i wszystkich czynach, za pomocą których Bóg podbija człowieka. Ci, którzy niosą świadectwo o Bogu, muszą mieć wiedzę o Nim; tylko takie świadectwo jest ściśle i rzeczywiste, i tylko takie świadectwo może zawstydzić szatana. Bóg posługuje się tymi, którzy Go poznali, przechodząc Jego sąd i karcenie, rozprawianie się i przycinanie, by nieśli o Nim świadectwo. Posługuje się tymi, których zepsuł szatan, by nieśli o Nim świadectwo, posługuje się tymi, których usposobienie się zmieniło i którzy tym samym zyskali Jego błogosławieństwa, by nieśli o Nim świadectwo. Bóg nie potrzebuje człowieka, by Go wychwalał jedynie słowem ani też nie chce pochwał czy świadectwa ludzi pokroju szatana, których nie zbawił. Tylko ci, którzy znają Boga, mają prawo nieść o Nim świadectwo, tylko ci, których usposobienie się zmieniło, mają prawo nieść świadectwo o Bogu, a Bóg nie pozwoli człowiekowi celowo pohańbić Jego imienia.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 215

Przypomnij sobie scenę z Biblii, gdy Bóg sprowadził zagładę na Sodomę i wspomnij także, jak żona Lota zamieniła się w słup soli. Pomyśl o tym, jak ludzie z Niniwy okazywali skruchę w worach i popiele i przypomnij sobie, co wydarzyło się po tym, jak Żydzi przybili Jezusa do krzyża 2 tysiące lat temu. Żydzi zostali wygnani z Izraela i rozproszyli się po krajach na całym świecie. Wielu zostało zabitych, a cały naród żydowski został poddany niespotykanemu dotąd zniszczeniu. Ukrzyżowali Boga, popełniając haniebną zbrodnię, czym wzbudzili gniew Boży. Zostali zmuszeni do zapłaty za to, co uczynili i poniesienia konsekwencji za swoje postępowanie. Potępili Boga, odrzucili Go, zatem czekał ich tylko jeden los – kara Boża. Oto gorzkie konsekwencje i unicestwienie, jakie ich władcy sprowadzili na swój kraj i naród.

Dzisiaj Bóg wraca na ten świat, by dokonać swego dzieła. Jego pierwszym przystankiem jest wielkie zbiorowisko dyktatorów: Chiny, zagorzały bastion ateizmu. Bóg pozyskał grupę ludzi poprzez swą mądrość i moc. W tym czasie jest ścigany na wszelkie sposoby przez chińską partię rządzącą i poddawany wielkiemu cierpieniu, nie ma gdzie złożyć głowy i nie może znaleźć schronienia. Mimo to, Bóg nadal kontynuuje dzieło, które zamierza wykonać: udziela wypowiedzi i głosi ewangelię. Nikt nie jest w stanie pojąć wszechmocy Boga. W Chinach, kraju, który postrzega Boga jako wroga, On nigdy nie zaniechał swego dzieła. Zamiast tego, więcej ludzi przyjęło Jego dzieło i słowo, ponieważ Bóg uczyni wszystko, co w Jego mocy, by ocalić każdą jedną istotę ludzką. Ufamy, że żaden kraj ani siła nie są w stanie stanąć na drodze tego, co Bóg pragnie osiągnąć. Ci, którzy utrudniają Boże dzieło, sprzeciwiają się Bożemu słowu, zakłócają i osłabiają Boży plan, zostaną ostatecznie przez Boga ukarani. Ten, który przeciwstawia się Bożemu dziełu będzie zesłany do piekieł; każdy kraj, który sprzeciwia się dziełu Boga będzie zniszczony; każdy naród, który porywa się w opozycji do Bożego dzieła zostanie zmieciony z powierzchni ziemi i przestanie istnieć. Nawołuję ludzi wszystkich narodów, krajów, a nawet wszystkich branż, by słuchali Bożego słowa, dostrzegali Jego dzieło, zwracali uwagę na przeznaczenie ludzkości, tym samym czyniąc Boga najświętszym, najbardziej prawym, najwyższym i jedynym obiektem czci pośród ludzi, pozwalając całej ludzkości żyć w Bożym błogosławieństwie, tak jak potomkowie Abrahama żyli w obietnicy Jahwe i tak jak Adam i Ewa, stworzeni

pierwotnie przez Boga, żyli w Ogrodach Edenu.

Dzieło Boga jest jak potężnie narastające fale. Nikt nie może powstrzymać Jego ani Jego kroków. Tylko ci, którzy słuchają uważnie słów Boga, szukają Go i pragną Bożej obecności, mogą podążać w ślad za Nim i przyjąć Bożą obietnicę. Pozostali zostaną całkowicie unicestwieni i należycie ukarani.

fragment rozdziału „Bóg kieruje losem całej ludzkości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 216

Boże zarządzanie miało swój początek przy stworzeniu świata, a człowiek jest podstawą tego dzieła. Stworzenie wszystkich rzeczy na ziemi przez Boga miało miejsce, można rzec, przez wzgląd na człowieka. Jako że dzieło Bożego zarządzania rozciąga się na przestrzeni tysięcy lat i nie jest wykonywane zaledwie przez chwilę, tyle, co mrugnięcie okiem, rok czy dwa, Bóg musiał stworzyć więcej rzeczy niezbędnych do przetrwania człowieka, takich jak słońce, księżyc, wszelkie żywe stworzenia oraz jedzenie i środowisko do życia. To był początek Bożego zarządzania.

Następnie Bóg powierzył ludzkość szatanowi, człowiek żył pod jego władzą, a to doprowadziło stopniowo do pierwszego etapu Bożego dzieła: historii Wieku Prawa... W ciągu kilku tysięcy lat Wieku Prawa ludzkość przyzwyczaiła się do stanu przebywania pod jego przewodnictwem i zaczęto traktować to lekceważąco, aż stopniowo porzucono troskę o Boga. I tak, jednocześnie przestrzegając prawa, ludzie czcili bożki oraz popełniali nikczemne czyny. Byli pozbawieni ochrony Jahwe i wiedli swój żywot tylko przed ołtarzem w świątyni. Właściwie zostali oni pozbawieni Bożego dzieła już dawno temu i mimo że wciąż trzymali się prawa, głosili imię Jahwe, a nawet dumnie wierzyli, że są jedynym narodem Jahwe i przez Niego zostali wybrani – łaska Boża po cichu Izraelitów opuściła...

Gdy Bóg dokonuje swego dzieła, zawsze po cichu opuszcza jedno miejsce, delikatnie przenosząc swoje nowo rozpoczęte dzieło do innego. Takie postępowanie wydaje się oszołomionym ludziom niewiarygodne. Ludzie zawsze wysoko cenili sobie stare rzeczy, postrzegając to, co nowe i nieznane, z wrogością lub jako utrapienie. Zatem jakiegokolwiek nowego dzieła dokonuje Bóg, od początku do samego końca

człowiek jest pośród wszystkiego ostatnim, który się o tym dowiaduje.

Jak zwykle, zakończywszy w Wieku Prawa swe dzieło, Bóg rozpoczął kolejne w drugim etapie: przybierając ciało – żyjąc w ciele człowieka przez dziesięć, dwadzieścia lat – oraz głosząc i dokonując dzieła wśród wiernych. A jednak nikt o tym nie wiedział – bez wyjątku – i jedynie garstka osób uznała, że był Bogiem wcielonym, po tym, jak Pan Jezus został ukrzyżowany i zmartwychwstał. (...) Gdy tylko drugi etap Bożego dzieła został ukończony – po ukrzyżowaniu – Boży plan nawrócenia ludzkości od grzechu (czyli wyciągnięcie człowieka z rąk szatana) został wykonany. Od tamtej chwili człowiek musiał tylko przyjąć Pana Jezusa jako Zbawiciela, by jego grzechy zostały odpuszczone. Teoretycznie rzecz ujmując, grzechy ludzkie nie stanowiły już bariery przed osiągnięciem zbawienia i przyjściem przed Boże oblicze oraz nie były już narzędziem, pozwalającym szatanowi oskarżać człowieka. Wszystko dzięki temu, że Sam Bóg dokonał prawdziwego dzieła, stał się podobieństwem oraz przedsmakiem grzesznego ciała i On Sam stał się ofiarą za grzechy. Tym sposobem człowiek został zdjęty z krzyża, ocalony oraz zbawiony dzięki ciału Bożemu, podobieństwu ciała grzesznego. I tak po zniewoleniu przez szatana, człowiek zbliżył się o krok ku przyjęciu Bożego zbawienia. Oczywiście, ten etap dzieła Boga stanowił Jego zarządzanie o jeden krok dalej niż w Wieku Prawa oraz na głębszym poziomie niż miało to miejsce wówczas.

Takie jest Boże zarządzanie – oddanie ludzkości w ręce szatana – człowiek nie ma pojęcia, kim jest Bóg, czym jest Stwórca, jak czcić Boga i dlaczego konieczne jest poddanie się Mu – i pozostawienie zepsuciu szatana wolnej ręki do działania. Następnie, krok po kroku, Bóg wyzwala człowieka z objęć szatana aż taka osoba zacznie w pełni czcić Boga i odrzuci złego. Oto Boże zarządzanie. Wszystko to brzmi jak mityczna opowieść; wydaje się wprawiać w konsternację. Ludzie odczuwają to jako mityczną historię, ponieważ nie przypuszczają, jak wiele zdarzyło się w historii ludzkości na przestrzeni ostatnich kilku tysięcy lat. Tym bardziej nie wiedzą, ile się zdarzyło w obrębie kosmosu i firmamentu. Co więcej, to dlatego że nie potrafią docenić bardziej zdumiewającej, budzącej strach rzeczywistości, istniejącej poza światem materialnym, a której ich oczy śmiertelników nie potrafią dostrzec. Wydaje się to dla nich niezrozumiałe, co wynika z faktu, iż człowiek nie pojmuje znaczenia Bożego zbawienia ludzkości oraz

znaczenia dzieła zarządzania i nie rozumie także, jakiego rodzaju ludźmi Bóg pragnie, by ludzkość ostatecznie się stała. Czy jest to ludzkość pokrewna Adamowi i Ewie, nie zdeprawowana przez szatana? Nie! Boże zarządzanie ma na celu pozyskać grupę ludzi, którzy czczą Boga i poddają się Mu. Ta ludzkość została skażona przez szatana, jednak nie widzi w szatanie swojego ojca; rozpoznaje odrażające oblicze szatana i odrzuca je, przychodząc przed Boże oblicze, aby przyjąć Boży osąd oraz karcenie. Ludzkość rozpoznaje brzydotę i to, jak kontrastuje ona z tym, co święte, oraz odróżnia wielkość Boga od złej natury szatana. Taka ludzkość nie będzie już dłużej służyć dziełu szatana ani go czcić. Dlatego że jest to grupa ludzi prawdziwie pozyskanych przez Boga. Oto znaczenie Bożego zarządzania ludzkością. W trakcie tego dzieła zarządzania człowiek staje się obiektem skażenia szatana, a jednocześnie obiektem Bożego zbawienia oraz produktem, o który walczą Bóg i szatan. Jednocześnie, dokonując swego dzieła, Bóg stopniowo wyciąga człowieka z rąk szatana, a człowiek jeszcze bardziej zbliża się do Niego...

Następnie nastał Wiek Królestwa, będący bardziej praktyczną częścią Bożego dzieła, a jednak najtrudniejszą do przyjęcia dla człowieka. Dlatego że im bardziej człowiek zbliża się do Boga, tym bliżej dosięga go Boża łaska i tym wyraźniej rysuje się przed człowiekiem oblicze Boga. Dzięki zbawieniu ludzkości człowiek oficjalnie powraca do Bożej rodziny. Myślał, że teraz nastąpi czas radości, a jednak zostaje poddany przez Boga zderzeniu czołowemu takiego rodzaju, którego nikt nie przewidział. I okazuje się, że jest to chrzest, którym ludzie Boga mają się „cieszyć”. Wobec takiego podejścia nie mają innego wyjścia, jak zatrzymać się i zastanowić w duchu: „Jestem barankiem, błakającym się przez lata, któremu Bóg poświęcił tyle czasu, by go odkupić, więc dlaczego On tak mnie traktuje? Czy to jest Boży sposób na szydzenie ze mnie, obnażenie mnie?” ... Po wielu latach człowiek staje się ogorzały, doświadczony trudnościami związanymi z oczyszczeniem i karceniem. Mimo że człowiek utracił swą „chwałę” i „romantyczność” z dawnych lat, bezwiednie zrozumiał zasady ludzkiego postępowania i zaczął doceniać lata Bożego oddania zbawieniu ludzkości. Człowiek powoli zaczyna odczuwać wstręt do własnego barbarzyństwa. Zaczyna odczuwać niechęć wobec swojego zdziczenia oraz wszelkich nieporozumień z Bogiem, a także wobec owych niedorzecznych wymagań, jakie Mu postawił. Czasu nie można cofnąć.

Wydarzenia z przeszłości stają się pełnymi żalu wspomnieniami człowieka, a słowa i miłość Boga stają się siłą napędową w jego nowym życiu. Ludzkie rany goją się dzień po dniu, siła powraca, a człowiek wstaje i spogląda na twarz Wszechmogącego... tylko by odkryć, że Ten zawsze był przy jego boku, a Jego uśmiech i cudowne oblicze wciąż go wzruszają. Jego serce nadal kryje troskę o ludzkość, którą stworzył, a Jego dłonie są wciąż ciepłe i silne jak na początku. To jak powrót człowieka do Ogrodu Eden, jednak tym razem człowiek nie słucha już pokus węża, nie odwraca się już od oblicza Jahwe. Człowiek pada na kolana przed Bogiem, wznosi oczy i spogląda na Jego uśmiechniętą twarz, składając Mu swoją najcenniejszą ofiarę – Och! Mój Panie, mój Boże!

Miłość oraz współczucie przenikają każdy szczegół Bożego dzieła zarządzania i bez względu na to, co ludzie są zdolni zrozumieć z Jego dobrych intencji, On wciąż nieustraszenie wypełnia swe dzieło, zamierzając je dokończyć. Nie zważając na to, ile ludzie pojmują z Bożego zarządzania, korzyści i wsparcie płynące z dokonanego Bożego dzieła może docenić każdy. Być może dzisiaj nie poczułeś ani kropli miłości czy też życia, które zapewnia ci Bóg, ale tak długo jak nie odejdziesz od Niego i nie poddasz się w swej determinacji do dążenia do prawdy, zawsze będzie nadchodził dzień, w którym Bóg objawi ci swój uśmiech. Jako że celem Bożego zarządzania jest wyzwolenie człowieka spod władzy szatana, a nie porzucenie ludzkości, która została przez szatana skażona i sprzeciwiła się Bogu.

fragment rozdziału „Człowiek może dostąpić zbawienia jedynie pod Bożym zarządzaniem” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 217

Wszyscy ludzie muszą zrozumieć cel Moich dzieł na ziemi, a więc ostateczny cel Moich dzieł i to, jaki poziom muszę osiągnąć w tych dziełach, zanim zostaną ukończone. Jeśli towarzysząc Mi do tej pory, ludzie wciąż jeszcze nie rozumieją, na czym polegają Moje dzieła, czy nie towarzyszą Mi na próżno? Ludzie, którzy idą za Mną, powinni znać Moją wolę. Działam na ziemi od tysięcy lat i aż do tego dnia wciąż czynię Moje dzieła w ten sposób. Mimo że Moje dzieła składają się z nadzwyczaj wielu elementów, ich cel pozostaje niezmienny; tak samo, na przykład, mimo że jestem przepełniony skierowanym na ludzkość osądem i karaniem, wciąż czynię wszystko dla

jej zbawienia i dla lepszego głoszenia Mojej Ewangelii, i dalszego rozszerzania Moich dzieł wśród pogańskich narodów, kiedy już ludzkość osiągnie pełnię. Więc dziś, w czasach, gdy wielu ludzi od dawna już przeżywa wielkie rozczarowanie swoimi nadziejami, Ja nieustannie kontynuuję Moje dzieła, kontynuuję dzieła, których muszę dokonać, aby osądzić i ukarać ludzkość. Mimo że ludzie mają dość słuchania tego, co mówię, i mimo że nie mają najmniejszej ochoty przejmować się Moimi dziełami, Ja wciąż wykonuję swój obowiązek, ponieważ cel Moich dzieł pozostaje niezmienny, a Mój pierwotny plan nie zostanie zniweczony. Celem Mojego osądu jest uzdolnić ludzi do okazywania mi większego posłuszeństwa, a celem Mojego karania jest umożliwić ludziom skuteczniejszą zmianę. Mimo że to, co robię, czynię przez wzgląd na Moje zarządzanie, nigdy nie uczyniłem niczego, co nie byłoby dobre dla ludzi. Jest tak, ponieważ chcę uczynić wszystkie narody poza Izraelem równie posłusznymi jak Izraelici i uczynić ich prawdziwymi ludźmi, abym miał przyczółek na ziemiach poza Izraelem. Takie jest Moje zarządzanie; takie są dzieła, których dokonuję pośród pogańskich narodów. Nawet teraz wielu ludzi wciąż nie rozumie Mojego zarządzania, ponieważ nie interesują się tymi sprawami, troszcząc się jedynie o swoją własną przyszłość i własne cele. Niezależnie od tego, co powiem, ludzie są obojętni na dzieła, których dokonuję, skupiając się wyłącznie na swoich celach w przyszłości. Jeśli sprawy będą się toczyć takim torem, jak Moje dzieła mogą się rozszerzać? Jak ma być głoszona Moja Ewangelia na całym świecie? Musicie wiedzieć, że kiedy Moje dzieła będą rozszerzane, rozproszę was i porażę was, tak jak Jahwe poraził każde z pokoleń Izraela. Wszystko to zostanie uczynione, aby rozszerzać Moją Ewangelię po całej ziemi i rozszerzać Moje dzieła wśród pogańskich narodów, tak aby Moje imię było sławione przez dorosłych i dzieci, a Moje święte imię wywyższone na ustach ludzi z wszystkich plemion i narodów. Jest tak, że w tej ostatecznej epoce Moje imię będzie rozślawione wśród pogańskich narodów, że poganie ujrzą Moje dzieła i nazwą Mnie Wszechmogącym z powodu Moich dzieł, i że Moje słowa mogą wkrótce się wypełnić. Uświadomię wszystkim ludziom, że jestem nie tylko Bogiem Izraelitów, ale także Bogiem wszystkich narodów pogańskich, nawet tych, które przekląłem. Ukażę wszystkim ludziom, że jestem Bogiem całego stworzenia. To jest Moje największe dzieło, cel Moich dzieł zaplanowanych na dni ostateczne i jedyne dzieło do wypełnienia w dniach ostatecznych.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 218

Dzieła, którymi zarządzam od tysięcy lat, zostaną w pełni objawione ludzkości dopiero w dniach ostatecznych. Dopiero teraz odsłaniam przed ludzkością pełną tajemnicę Mojego zarządzania. Ludzkość zna cel Moich dzieł, ponadto otrzymała zrozumienie wszystkich Moich tajemnic. Ujawniłem ludziom wszystko o celach, które ich interesują. Ujawniłem już ludziom wszystkie Moje tajemnice skrywane od ponad 5900 lat. Kim jest Jahwe? Kim jest Mesjasz? Kim jest Jezus? Musicie wiedzieć to wszystko. Moje dzieła uzależnione są od tych imion. Czy to rozumiecie? Jak należy ogłaszać Moje święte imię? Jak należy głosić Moje imię wszelkim narodom, które wzywają Mnie którymkolwiek z Moich imion? Moje dzieła są już rozszerzane, a Ja rozprzestrzenię je w pełni na wszystkie narody. Ponieważ wykonuję w was Moje dzieła, uderzę w was, jak Jahwe uderzył w pasterzy domu Dawida w Izraelu, rozpraszając was pomiędzy wszystkie narody. Gdyż w dniach ostatecznych rozbiję wszystkie narody w pył i sprawię, że ich ludy rozdzielią się na nowo. Kiedy znów powrócę, narody będą już podzielone wzdłuż granic ustalonych Moimi palącymi płomieniami. W tym czasie objawię się na nowo ludzkości jako palące słońce, ukazując się im otwarcie w obrazie Świętego, którego nigdy nie widzieli, przechadzając się wśród licznych narodów, tak jak Ja, Jahwe, chodziłem niegdyś wśród żydowskich plemion. Od tej pory poprowadzę ludzkość przez ich życie na ziemi. Tam z pewnością ujrzą Moją chwałę i z pewnością zobaczą słup dymu na niebie, który poprowadzi ich przez życie, gdyż objawię się w świętych miejscach. Ludzkość ujrzy Moją sprawiedliwość, jak i Moje chwalebne objawienie. Stanie się to, gdy będę królował na całej ziemi i przyniosę chwałę wielu Moim synom. Wszędzie na ziemi ludzie oddadzą Mi pokłon, a Mój przybytek zostanie trwale ustanowiony pośród ludzkości, na skale dzieła, które dziś czynię. Ludzie będą też służyć Mi w świątyni. Ołtarz, pokryty brudnymi i wstrętnymi rzeczami, rozwalę na kawałki i zbuduję na nowo. Nowonarodzone jagnięta i cielęta będą leżeć na stosie na świętym ołtarzu. Zburzę dzisiejszą świątynię i zbuduję nową. Świątynia, która dziś stoi, pełna odrażających ludzi, zawali się, a ta, którą zbuduję, będzie wypełniona sługami lojalnymi wobec Mnie. Raz jeszcze powstaną i będą Mi służyć dla chwały Mojej

świątyni. Z pewnością ujrzyście dzień, w którym otrzymam wielką chwałę, i z pewnością ujrzyście też dzień, w którym zburzę świątynię i zbuduję nową. Z pewnością ujrzyście też dzień nadejścia Mojego przybytku do świata ludzi. Kiedy zburzę świątynię, wprowadzę też Mój przybytek do świata ludzi, właśnie gdy obserwują Moje zstąpienie. Kiedy zgniotę wszystkie narody, zgromadzę je razem na nowo, budując odtąd Moją świątynię i ustanawiając Mój ołtarz, tak aby wszyscy mogli składać Mi ofiary, służyć Mi w Mojej świątyni i wiernie poświęcać się Mojemu dziełu pośród pogan. Będą niczym Izraelici dzisiejszych czasów, przystrojeni w kapłańskie szaty i korony, z Moją, Jahwe, chwałą pośród nich i Moim majestatem unoszącym się nad nimi i mieszkającym pośród nich. Moje dzieła wśród pogan będą czynione w taki sam sposób. Jak były wykonywane Moje dzieła w Izraelu, tak będą one wykonywane wśród narodów pogańskich, ponieważ rozszerzę Moje dzieła w Izraelu i rozprzestrzenię je na narody pogańskie.

fragment rozdziału „Dzieło głoszenia ewangelii jest również dziełem zbawienia ludzkości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 219

Teraz jest czas, gdy Mój Duch czyni wielkie rzeczy, i czas, w którym rozpoczynam swoją pracę wśród pogan. Więcej nawet, to czas, gdy dzielę na klasy wszystkie stworzone istoty, umieszczając każdą z nich w jej odpowiedniej kategorii, tak aby Moje dzieła mogły być kontynuowane sprawniej i skuteczniej. Tak więc, to, co ci nakazuję, to abyś nadal ofiarowywał swoją całą istotę dla wszystkich Moich dzieł, a ponadto, abyś wyraźnie rozeznawał się i upewniał we wszystkich dziełach, jakich w tobie dokonuję, i całą swoją siłę wkładał w Moje dzieła, tak aby stawały się coraz skuteczniejsze. To właśnie musisz zrozumieć. Zaniechajcie walk pomiędzy sobą, szukając drogi odwrotu lub poszukując cielesnych pociech, które opóźniłyby Moje dzieła i zepsuły twoją wspaniałą przyszłość. Tak czyniąc, daleki od zapewnienia sobie ochrony, sprowadziłbyś na siebie zniszczenie. Czy nie byłoby to niemądre z twojej strony? To, czym tak chciwie się dziś sycisz, jest właśnie tą rzeczą, która rujnuje twoją przyszłość, podczas gdy ból, który dziś znosisz, jest właśnie tą rzeczą, która cię chroni. Musisz być wyraźnie świadomy tych rzeczy, tak aby uniknąć pokus, które napotkasz, aby się wyswobodzić i uniknąć błędzenia w gęstej mgłę, która uniemożliwia znalezienie słońca. Kiedy ta gęsta mgła się rozwieje, znajdziesz się pośród sądu wielkiego dnia. Zanim to nastąpi, do

ludzkości przybliży się Mój dzień. Jak unikniesz Mojego sądu? Jak możesz uniknąć palącego żaru słońca? Kiedy udzielam ludziom Mojej obfitości, nie tulą jej do swojej piersi, a raczej odrzucają ją na miejsce, gdzie nikt jej nie zauważa. Kiedy zstąpi na ludzkość Mój dzień, ludzie nie będą już w stanie odkryć Mojej obfitości ani znaleźć słów gorzkiej prawdy, które wypowiedziałem do nich dawno temu. Będą zawodzić i płakać, ponieważ utracili jasność światła i popadli w ciemność. To, co dziś widzicie, to zaledwie ostry miecz Moich ust. Nie widzieliście jeszcze różgi w Mojej ręce ani płomienia, którym przepalałam ludzi, i dlatego wciąż jesteście pyszałkowaci i niepowściągliwi w Mojej obecności. To dlatego wciąż walczycie ze Mną w Moim domu, dyskutując ludzkimi językami o tym, co ja wypowiedziałem Moimi ustami. Ludzie się Mnie nie boją, i mimo że wciąż są wobec mnie wrogo nastawieni, nie mają w sobie żadnej bojaźni. Macie język i zęby nieprawych w waszych ustach. Wasze słowa i uczynki są jak słowa i uczynki węża, który skusił Ewę do grzechu. Żądacie od siebie nawzajem oka za oko i zęba za ząb i walczycie w Mojej obecności, by zdobyć dla siebie pozycję, sławę i zysk, a mimo to nie wiecie, że potajemnie obserwuję wasze słowa i uczynki. Zanim w ogóle pojawicie się przed Moim obliczem, Ja wiem już, co kryje się na samym dnie waszych serc. Człowiek ciągle pragnie wymknąć się z Mojej ręki i ukryć się przed spojrzeniem Moich czujnych oczu, Ja jednak nigdy nie uchylałem się przed jego słowami czy uczynkami. Zamiast tego rozmyślnie zezwalam, by te słowa i uczynki znalazły się przed Moimi oczyma, tak abym mógł ukarać niesprawiedliwość człowieka i wydać osąd o jego buncie. Potajemne słowa i uczynki człowieka są zatem zawsze przed Mym sędziowskim tronem, a Mój osąd nigdy go nie opuszcza, ponieważ jest on zanadto skory do buntu. Moje dzieła polegają na tym, by wypalić i oczyścić wszystkie słowa i uczynki ludzi, które zostały wypowiedziane i wykonane w obecności Mojego Ducha. W ten sposób^[a], kiedy opuszczę ziemię, ludzie będą w stanie zachować swoją lojalność wobec Mnie i będą Mi wciąż służyć, jak czynią to Moi święci słudzy, wykonując Moje dzieła, pozwalając, by Moje dzieła na ziemi były nadal wykonywane, aż wypełni się dzień.

fragment rozdziału „Dzieło głoszenia ewangelii jest również dziełem zbawienia ludzkości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. Oryginalny tekst nie zawiera wyrażenia „W ten sposób”.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 220

Czy widzieliście, jaką pracę Bóg wykona w tej grupie ludzi? Bóg powiedział kiedyś, że nawet w Tysiącletnim Królestwie ludzie muszą nadal podążać za Jego głosem, a w przyszłości głos Boga będzie bezpośrednio kierować życiem człowieka w dobrej ziemi Kanaan. Kiedy Mojżesz był na pustyni, Bóg poinstruował go i bezpośrednio do niego przemówił. Z Nieba Bóg posłał pożywienie, wodę i mannę, aby ludzie mogli się cieszyć, i wciąż jest tak dzisiaj: Bóg osobiście zesłał rzeczy do jedzenia i picia, aby ludzie mogli się nimi cieszyć, i osobiście posłał przekleństwa, aby ludzi karać. I tak każdy etap Jego dzieła jest osobiście realizowany przez Samego Boga. Dzisiaj ludzie pragną pojawienia się faktów, starają się dostrzec znaki i cuda, i możliwe jest, że wszyscy tacy ludzie zostaną porzuceni, ponieważ dzieło Boga staje się coraz bardziej realne. Nikt nie wie, że Bóg zstąpił z nieba, ludzie wciąż nie są świadomi, że Bóg zesłał ku pokrzepieniu pokarm i napoje z nieba – a jednak Bóg faktycznie istnieje, a ciepłe sceny z Tysiącletniego Królestwa, które ludzie sobie wyobrażają, zostały również wypowiedziane osobiście przez Boga. To jest fakt i tylko to jest panowaniem z Bogiem na ziemi. Panowanie z Bogiem na ziemi odnosi się do ciała. To, co nie jest z ciała, nie jest na ziemi, a zatem wszyscy, którzy skupiają się na pójściu do trzeciego nieba, czynią to na próżno. Pewnego dnia, gdy cały wszechświat powróci do Boga, centrum Jego działania w całym kosmosie będzie podążać za wypowiedziami Boga; gdzie indziej niektórzy ludzie będą telefonować, kolejni polecą samolotem, inni przełyną łodzią przez morze, a jeszcze inni użyją laserów, aby przyjąć wypowiedzi Boga. Wszyscy będą wielbić Boga i będą Go spragnieni, wszyscy zbliżą się do Boga i zgromadzą się wokół Niego, i wszyscy będą Go czcić – a wszystko to będą uczynki Boże. Pamiętaj to! Bóg nigdy nie zacznie od nowa gdzieś indziej. Bóg doprowadzi do zaistnienia tego faktu: sprawi, że wszyscy ludzie w całym wszechświecie staną przed Nim i będą czcić Boga na ziemi, a Jego praca w innych miejscach ustanie, a ludzie będą zmuszeni szukać prawdziwej drogi. Będzie tak, jak z Józefem: wszyscy przyszli do niego po pożywienie i pokłonili się mu, bo miał żywność. Aby uniknąć głodu, ludzie będą zmuszeni szukać prawdziwej drogi. Cała społeczność religijna będzie cierpieć poważny głód, a tylko dzisiejszy Bóg jest źródłem żywej wody, posiadającej stale płynące źródło dostarczone człowiekowi dla przyjemności, i ludzie przyjdą i będą na Nim polegać. To będzie czas

objawienia uczynków Boga, a Bóg zostanie uwielbiony; wszyscy ludzie w całym wszechświecie będą czcić tego niczym niewyróżniającego się „człowieka”. Czy nie będzie to dzień Bożej chwały? Pewnego dnia starzy pastorzy wyślą telegramy, szukając wody ze źródła wody żywej. Będą podstarzali, a jednak przyjdą, aby oddać pokłon temu człowiekowi, którym pogardzali. Wyznają Go swoimi ustami i będą ufać w swoich sercach – czy to nie jest znak i cud? Gdy całe królestwo się raduje, jest to dzień chwały Bożej, a ktokolwiek do was przyjdzie i otrzyma dobrą nowinę Bożą, będzie błogosławiony przez Boga, który zaopiekuje się tymi krajami i ludźmi, i pobłogosławi im. Przyszły kierunek będzie następujący: ci, którzy otrzymają wypowiedzi z Bożych ust, będą mieć do przejścia ścieżkę na ziemi, a mogą to być biznesmeni, naukowcy, wychowawcy lub przemysłowcy; ci, którzy nie poznają Bożych słów, będą mieli trudności ze zrobieniem nawet jednego kroku i będą zmuszeni szukać prawdziwej drogi. Oto, co rozumie się przez stwierdzenie: „Z prawdą chodzisz po całym świecie; bez prawdy nigdzie nie dojdiesz”. Fakty są następujące: Bóg użyje Drogi (która oznacza wszystkie Jego słowa), aby dowodzić całym wszechświatem, rządzić ludzkością i podbijać ją. Ludzie zawsze mają nadzieję na wielką zmianę w sposobach działania Boga. Mówiąc otwarcie, to przez słowa Bóg kontroluje ludzi, a ty musisz czynić to, co On mówi, czy chcesz, czy nie; jest to fakt i wszyscy muszą go przestrzegać, a także jest on nieuchronny i wszystkim znany.

fragment rozdziału „Nadeszło Tysiąclecie Królestwo” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 221

Słowa Boże rozprzestrzeniają się pośród niezliczonych domów, staną się znane wszystkim i dopiero wtedy Jego dzieło rozprzestrzeni się po całym wszechświecie. To znaczy, że jeśli dzieło Boże ma się rozprzestrześć po całym wszechświecie, wówczas Jego słowa muszą się rozprzestrzeniać. W dniu Bożej chwały słowa Boga pokażą swoją moc i autorytet. Każde Jego słowo, od niepamiętnych czasów aż do dzisiaj, wypełni się i stanie się prawdą. W ten sposób chwała będzie oddana na ziemi Bogu – to znaczy, że Jego słowa będą królować na ziemi. Wszyscy, którzy są niegodziwi, będą karani słowami z ust Boga, wszyscy, którzy są sprawiedliwi, zostaną pobłogosławieni słowami z Jego ust, i wszystko zostanie ustanowione i uzupełnione słowami z Jego ust. Nie będzie też pokazywał żadnych znaków ani cudów; wszystkiego dokonają Jego słowa i

Jego słowa wytworzą fakty. Wszyscy na ziemi będą świętować słowa Boga, czy są to dorośli, czy dzieci, mężczyźni, kobiety, starzy czy młodzi, wszyscy ludzie podporządkują się słowom Bożym. Słowa Boże pojawiają się w ciele, pozwalając ludziom na ziemi, by je dostrzegli: żywe i realistyczne. Oto, co oznacza, że Słowo staje się ciałem. Bóg przyszedł na ziemię przede wszystkim po to, aby doprowadzić do zaistnienia faktu: „Słowo stało się ciałem”, co znaczy, że przyszedł, aby Jego słowa zostały wypowiedziane z ciała (nie tak jak w czasach Mojżesza w Starym Testamencie, kiedy Bóg mówił bezpośrednio z nieba). Potem każde z Jego słów wypełni się w Wieku Tysiącletniego Królestwa, staną się faktami widocznymi dla oczu ludzi, i ludzie zobaczą je na własne oczy bez najmniejszych choćby różnic. To jest najwyższy sens wcielenia Boga. To znaczy, że dzieło Ducha dokonuje się przez ciało i przez słowa. To jest prawdziwe znaczenie „Słowa stającego się ciałem” i „pojawienia się Słowa w ciele”. Tylko Bóg może wypowiadać wolę Ducha i tylko Bóg w ciele może mówić w imieniu Ducha; słowa Boga są jasne w Bogu wcielonym i kierują wszystkimi ludźmi. Nikt nie jest z nich zwolniony, wszyscy są nimi objęci. Tylko z tych wypowiedzi ludzie mogą zyskać wiedzę; ci, którzy nie zyskują jej w ten sposób, śnią na jawie, jeśli sądzą, że mogą zdobyć wypowiedzi z nieba. Taka jest władza ukazana w Bogu wcielonym: sprawia, że wszyscy wierzą. Nawet najbardziej czcigodni eksperci i religijni pastory nie mogą wypowiedzieć tych słów. Wszyscy muszą się im poddać i żaden człowiek nie będzie w stanie zacząć od nowa. Bóg użyje słów, by podbić wszechświat. On uczyni to nie przez swoje wcieloną ciało, ale wykorzystując wypowiedzi z Bożych ust, które staną się ciałem, aby podbić wszystkich ludzi w całym wszechświecie; tylko to Słowo staje się ciałem i tylko tak Słowo pojawia się w ciele. Być może ludziom wydaje się, że Bóg nie wykonał wiele pracy – ale Bóg musi jedynie wypowiedzieć swoje słowa, aby całkowicie przekonać ludzi i aby ich przerazić. Bez faktów ludzie wrzeszczą i krzyczą; słysząc słowa Boga, milkną. Bóg na pewno doprowadzi do zaistnienia tego faktu, ponieważ jest to plan Boga dawno temu ustalony: dopełnienie faktu, że Słowo przybędzie na ziemię. W rzeczywistości, nie muszę tego wyjaśniać, nadejście Tysiącletniego Królestwa na ziemi jest nadejściem Bożych słów na ziemię. Zesłanie Nowego Jeruzalem z nieba to nadejście Bożych słów, aby żyły wśród ludzi, aby towarzyszyły każdemu działaniu człowieka i jego najskrytszym myślom. To także fakt do którego zaistnienia doprowadzi Bóg oraz wspaniała scena Tysiącletniego Królestwa. Taki jest plan ustalony przez Boga:

Jego słowa pojawią się na ziemi na tysiąc lat i przejawiać one wszystkie Jego czyny i dopełnią całego Jego dzieła na ziemi, po czym ten etap ludzkości dobiegnie końca.

fragment rozdziału „Nadeszło Tysiącletnie Królestwo” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 222

Kiedy Sinim zostanie zrealizowane na ziemi – kiedy królestwo zostanie zrealizowane – na ziemi nie będzie już więcej wojen, nigdy już nie będzie głodu, plag i trzęsień ziemi; ludzie przestaną produkować broń, wszyscy będą żyć w pokoju i stabilizacji, a relacje między ludźmi będą normalne, podobnie jak relacje między krajami. Teraźniejszość w niczym jednak nie przypomina tego obrazu. Wszystko, co jest pod niebem, ogarnia chaos, zamachy stanu stopniowo zaczynają wybuchać w każdym kraju. Kiedy Bóg zabiera głos, ludzie stopniowo zmieniają się, a od środka każdy kraj zaczyna się powoli rozpadać. Niewzruszone fundamenty Babilonu zaczynają drżeć w posadach, jakby był to zamek zbudowany na piasku, a w miarę jak wola Boża się zmienia, w niczego nieświadomym świecie zachodzą kolosalne przemiany. Co więcej w każdym momencie można zaobserwować różnego rodzaju znaki, pokazujące ludziom, że nadszedł ostatni dzień tego świata! To jest Boży plan, to są poszczególne etapy, poprzez które Bóg działa i z pewnością każdy kraj rozpadnie się na kawałki, a stara Sodomia zostanie po raz kolejny zniszczona. Stąd Bóg mówi: „Świat upada! Babilon jest sparaliżowany!” Nikt poza samym Bogiem nie jest w stanie całkowicie tego pojąć. Ludzka świadomość jest w końcu ograniczona. Na przykład ministrowie spraw wewnętrznych mogą być świadomi tego, że aktualna sytuacja jest niestabilna i pełna chaosu, jednak nie są oni w stanie sobie z nią poradzić. Jedyne, co mogą więc zrobić, to płynąć z prądem, żywiąc w swych sercach nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym znów będą mogli podnieść głowę wysoko, tęskniąc za dniem, w którym słońce po raz kolejny wstanie na wschodzie oraz opromieni całą ziemię, zmieniając opłakany stan rzeczy. Nie mogą oni jednak wiedzieć, że kiedy słońce wstanie po raz drugi, to nie robi tego dla przywrócenia starego porządku, lecz będzie to odrodzenie, gruntowna przemiana. Taki jest Boży plan dla całego wszechświata. Bóg sprowadzi nowy świat, ale przede wszystkim najpierw odnowi człowieka.

fragment Rozdziałów 22 i 23 „Interpretacji tajemnic Słowa Bożego dla całego wszechświata” w księdze „Słowo

Słowo Boże na każdy dzień fragment 223

Na świecie trzęsienia ziemi są zapowiedzią katastrofy. Po pierwsze, sprawiam, że świat, to znaczy ziemia, podlega przemianie, w ślad za którą idą różne plagi i klęski głodu. Taki jest Mój plan, oto są kroki, które czynię. Zmobilizuję wszystko, by Mi służyło – tak, bym mógł ukończyć Mój plan zarządzania. Tak więc cały wszechświat zostanie zniszczony, i to nawet bez Mojej bezpośredniej interwencji. Kiedy po raz pierwszy stałem się ciałem i zostałem przybity do krzyża, ziemia potężnie się zatrzęsała, i to samo stanie się, gdy nadejdzie koniec. Trzęsienia ziemi rozpoczną się dokładnie w chwili, kiedy wejdę do sfery duchowej, opuściwszy ciało. Dlatego też synowie pierworodni w żadnym razie nie ucierpią wskutek owych katastrof, podczas gdy ci, którzy nie są synami pierworodnymi, zostaną pozostawieni, by cierpieć pośród katastrof. Dlatego właśnie, z ludzkiej perspektywy, każdy chciałby być synem pierworodnym. Przeczucie podpowiada człowiekowi, że warto nim być nie po to, by cieszyć się błogosławieństwami, lecz po to, by uniknąć cierpień spowodowanych katastrofą. Na tym polega knucie wielkiego, czerwonego smoka. Ja jednak nie pozwolę mu umknąć; najpierw sprawię, by spotkała go sroga kara, a później, by powstał i Mi służył (odnosi się to do uczynienia Moich synów i Mojego ludu pełnymi). Odtąd zawsze już będzie ofiarą własnych spisków, zawsze będzie akceptować Mój sąd i zawsze będzie przeze mnie spalany. Oto jest prawdziwy sens nakazywania posługującym, by Mnie wysławiali (czyli używania ich w celu objawienia Mojej wielkiej mocy). Nie pozwolę, by wielki, czerwony smok wkradł się do Mojego królestwa, ani nie przyznam mu prawa wysławiania Mnie! (Gdyż na to nie zasługuje; nigdy nie będzie na to zasługiwał!). Sprawię jedynie, że wielki, czerwony smok wiecznie będzie Mi służył! Pozwolę mu tylko na to, by się przede Mną kajał. (Ci, którzy zostali zniszczeni, mają się lepiej od tych, którzy zostali potępieni; zniszczenie jest tylko przejściową formą surowej kary, podczas gdy ludzie, którzy zostali potępieni, będą surowo karani przez wieczność. Dlatego też używam określenia „kajać się”. Ponieważ ludzie ci wkradają się do Mojego domu, doświadczają wielu Moich łask i mają pewną wiedzę o Mnie, czynię użytek z surowych kar. Co się tyczy tych, którzy są poza Moim domem, to możecie powiedzieć, że nieświadomi nie będą cierpieć). Wedle ludzkich pojęć sądzi się, że ludzie, którzy zostali

zniszczeni mają gorzej od tych, którzy zostali potępieni, jest jednak na odwrót: ci drudzy będą już zawsze surowo karani, ci zaś, którzy zostali zniszczeni, na całą wieczność powrócą do nicości.

fragment Rozdziału 108 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 224

Kiedy rozbrzmiewa salwa królestwa – to znaczy wtedy, gdy uderza siedem gromów – ten dźwięk wstrząsa niebem i ziemią, wzruszając empireum i znajdując oddźwięk w sercach wszystkich ludzi. Hymn królestwa uroczyście rozbrzmiewa w narodzie wielkiego, czerwonego smoka, udowadniając, że zniszczyłem naród wielkiego, czerwonego smoka, a następnie ustanowiłem Moje królestwo. Co ważniejsze, Moje królestwo jest ustanowione na ziemi. W tym momencie zaczynam wysyłać Moich aniołów do każdego z narodów świata, aby mogli paść Moich synów, Moich ludzi; to również ma zaspokoić potrzeby kolejnego etapu Mojego dzieła. Ja jednak osobiście udaję się do miejsca, w którym zwinął się wielki, czerwony smok, aby z nim walczyć. A kiedy cała ludzkość pozna Mnie w ciele i będzie w stanie dostrzec Moje uczynki w ciele, wtedy jama wielkiego, czerwonego smoka zamieni się w popiół i zniknie bez śladu. Ponieważ jako lud Mojego królestwa do szpiku kości nienawidzicie wielkiego, czerwonego smoka, musicie działać tak, by zaspokoić Me serce, i w ten sposób sprowadzić hańbę na smoka. Czy naprawdę uważacie, że ten wielki, czerwony smok jest znienawidzony? Czy naprawdę czujecie, że jest to wróg Władcy królestwa? Czy naprawdę wierzycie, że możecie dać wspaniałe świadectwo o Mnie? Czy naprawdę macie wiarę, aby pokonać wielkiego, czerwonego smoka? O to właśnie proszę. Wszystko, czego potrzebuję, to abyście mogli dojść aż dotąd. Czy będziecie w stanie to zrobić? Czy wierzysz, że możesz to osiągnąć? Jakie są możliwości człowieka? Czy nie lepiej, żebym zrobił to sam? Dlaczego mówię, że osobiście zstępuję na miejsce, gdzie toczy się bój? Chcę waszej wiary, a nie twoich uczynków. Istoty ludzkie nie są w stanie przyjąć Moich słów bezpośrednio, lecz po prostu przyglądają się z boku. I czy w ten sposób osiągnęliście cel? Czy poznaliście Mnie w ten sposób? Prawdę mówiąc, nikt z ludzi na ziemi nie jest w stanie spojrzeć Mi prosto w twarz, nikt nie jest w stanie otrzymać czystego i niezmiennego znaczenia Moich słów. Stworzyłem zatem na ziemi bezprecedensowy projekt, aby zrealizować Mój cel oraz stworzyć prawdziwy obraz

siebie w sercach ludzi i w ten sposób zakończyć okres, w którym pojęcia sprawują władzę nad ludźmi.

Dziś nie tylko zstępuję na naród wielkiego, czerwonego smoka, lecz także kieruję oblicze ku całemu wszechświatowi, tak, że trzęsie się całe empireum. Czy jest chociaż jedno miejsce, które nie podlega Mojemu osądowi? Czy jest chociaż jedno miejsce, którego nie obejmą plagi, które zsyłam? Wszędzie, dokąd się udaję, rozrzucam nasiona wszelkiego rodzaju nieszczęść. Jest to jedna z metod realizacji Mojego dzieła i bez wątpienia jest aktem zbawienia dla człowieka, a to, co mu okazuję, jest wciąż w pewnym sensie miłością. Pragnę, aby jeszcze więcej ludzi Mnie poznało, mogło Mnie zobaczyć i w ten sposób oddało cześć Bogu, którego nie widzieli od tak wielu lat, a który dzisiaj jest prawdziwy. Z jakiego powodu stworzyłem świat? Dlaczego nie zniszczyłem ludzkości całkowicie, kiedy została poddana zepsuciu? Z jakiego powodu cała ludzkość żyje nękana plagami? Z jakiego powodu Ja sam przybrałem ciało? Gdy wykonuję Moje dzieło, ludzkość poznaje smak nie tylko gorzkiego, lecz także słodkiego. Kto z ludzi na świecie żyje tylko dzięki Mojej łasce? Gdybym nie obdarzył ludzi błogosławieństwami materialnymi, któż mógłby cieszyć się dostatkiem na świecie? Z pewnością możliwość zajęcia miejsca jako Mój lud nie jest jedynym błogosławieństwem? Zakładając, że nie jesteście Moim ludem, ale raczej sługami, czy nie żylibyście pod Moim błogosławieństwem? Nikt z was nie jest w stanie zgłębić źródła Moich słów. Ludzie – zamiast cenić sobie tytuły, które im nadałem – tak wielu z nich, słysząc nazwę „posługujący”, żywi urazę w sercu, a tak wielu, słysząc nazwę „Mój lud”, żywi w sercu miłość do Mnie. Nie próbujcie Mnie oszukać! Moje oczy widzą wszystko i wszystko przenikają! Kto z was chętnie przyjmuje, kto wśród was okazuje zupełne posłuszeństwo? Jeśli salwa królestwa by nie rozbrzmiała, czy naprawdę bylibyście w stanie okazać posłuszeństwo do końca? Co człowiek jest w stanie zrobić, myśleć, jak daleko jest w stanie się posunąć – to wszystko ustaliłem już dawno temu.

fragment Rozdziału 10 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 225

Pomimo tego, że budowa królestwa formalnie się rozpoczęła, nie zabrzmiała jeszcze oficjalnie salwa honorowa na jego cześć. Teraz jest to tylko zapowiedź tego, co

ma nadejść. Kiedy już wszyscy ludzie zostaną uczynieni pełnymi i wszystkie narody ziemi staną się królestwem Chrystusa, wtedy nadejdzie ten czas, gdy uderzy siedem gromów. Bieżący dzień jest wielkim krokiem naprzód w stronę tego etapu i rozpoczęła się już szarża w kierunku tego dnia. Taki jest Boży plan i w niedalekiej przyszłości zostanie on zrealizowany. Jednak Bóg dokonał już wszystkiego, co zapowiedział. Jest zatem jasne, że narody ziemi są tylko zamkami z piasku, drżącymi przed nadchodzącym przypływem: oto zbliża się dzień ostateczny, a wielki, czerwony smok upadnie pod ciężarem słowa Bożego. Aby zapewnić skuteczną realizację Bożego planu, aniołowie z niebios zstąpili na ziemię, robiąc wszystko, co w ich mocy, aby zadowolić Boga. Wcielony, sam Bóg stanął na polu bitwy, aby prowadzić wojnę z wrogiem. Wszędzie tam, gdzie pojawia się Jego wcielenie, wróg zostaje doszczętnie zniszczony. Chiny zostaną unicestwione jako pierwsze; kraj ten zostanie spustoszony ręką Boga. Bóg nie okaże tam absolutnie żadnej litości. Dowodem na postępujący upadek wielkiego, czerwonego smoka jest ciągle dojrzewanie tamtejszych ludzi. Jest to zjawisko oczywiste i każdy może je zauważyć. Dojrzewanie ludzi jest znakiem zbliżającego się upadku wroga. W pewnym stopniu wyjaśnia to znaczenie słów mówiących o „toczeniu boju”. Zatem Bóg wielokrotnie przypominał ludziom, by dawali o Nim piękne świadectwo, aby obalić w ludzkich sercach status pojęć będących przejawami brzydoty wielkiego, czerwonego smoka. Bóg używa takich przypomnień, aby ożywić ludzką wiarę, a czyniąc to, realizuje kolejne cele w ramach swojego dzieła. Bóg bowiem powiedział: „Jakie są możliwości człowieka? Czy nie lepiej, żebym zrobił to sam?”. Wszyscy ludzie są właśnie tacy: nie tylko brakuje im zdolności, lecz także łatwo się zniechęcają i rozczarowują. Z tego powodu nie są w stanie poznać Boga. Bóg nie tylko ożywia wiarę człowieka, lecz także potajemnie i nieustannie napełnia człowieka siłą.

Następnie Bóg zaczął przemawiać do całego wszechświata. Nie tylko rozpoczął swoje nowe dzieło w Chinach, lecz także w całym wszechświecie zaczął wykonywać to nowe dzieło dnia dzisiejszego. Na tym etapie dzieła, ponieważ Bóg chce objawić wszystkie swoje czyny na całym świecie, tak aby wszyscy ludzie, którzy Go zdradzili, powrócili, by ponownie podporządkować się przed Jego tronem, w Bożym sądzie nadal będzie miejsce na miłosierdzie i życzliwość. Bóg używa bieżących wydarzeń na całym

świecie jako okazji do tego, by wywołać w ludziach panikę i przynaglić ich do poszukiwania Boga, aby mogli z powrotem tłumnie przybyć przed Jego oblicze. Dlatego Bóg mówi: „Jest to jedna z metod realizacji Mojego dzieła i bez wątpienia jest aktem zbawienia dla człowieka, a to, co mu okazuję, jest wciąż w pewnym sensie miłością”.

fragment Rozdziału 10 „Interpretacji tajemnic Słowa Bożego dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 226

Sprawuję na ziemi swoją władzę, wypełniając w całości Moje dzieło. Wszystko, co zawiera się w Moim dziele, znajduje odzwierciedlenie na powierzchni ziemi; ludzkość na ziemi nigdy nie mogła uchwycić Moich poruszeń w niebie, ani też wyczerpująco przemyśleć orbit i trajektorii Mojego Ducha. Zdecydowana większość ludzi chwytą tylko drobiazgi spoza sfery ducha, niezdolna uchwycić rzeczywistości ducha. Wymagania, jakie przedstawiam ludzkości, nie pochodzą z niejasnego Ja, którym jestem w niebie, ani z nieuchwytnego Ja, którym jestem na ziemi: stawiam wymagania adekwatne do postawy człowieka na ziemi. Nigdy nie stawiałem nikogo w kłopotliwym położeniu, ani też nigdy nie kazałem nikomu „utoczyć swojej krwi” dla Mejej własnej przyjemności. Czy to możliwe, że Moje wymagania ograniczają się do tych warunków? Spośród bezliku ziemskich stworzeń, które z nich nie podlega dyspozycjom i słowom z Moich ust? Które spośród tych stworzeń, przychodzących przede Mnie, nie zostaje obrócone w popiół Moimi słowami i Moim palącym ogniem? Które z tych stworzeń śmie dumnie kroczyć w hardej euforii przede Mną? Która z tych istot nie kłania się przede mną? Czy jestem Bogiem, który jedynie nakazuje stworzeniu milczenie? Z bezliku rzeczy stworzonych wybieram te, które wypełniają Mój zamiar; z bezliku ludzi w ludzkości wybieram tych, którzy wykazują troskę o Moje serce. Wybieram najlepsze spośród gwiazd, tym samym dodając do Mojego królestwa nikły blask światła. Chodzę po ziemi, rozsiewając wszędzie Moją woń, w każdym miejscu zostawiam ślady Mejej postaci. Każde miejsce rozbrzmiewa dźwiękiem Mojego głosu. Wszędzie ludzie wspominają z nostalgią urokliwe sceny z dnia wczorajszego, bowiem cała ludzkość rozpamiętuje przeszłość...

Cała ludzkość pragnie ujrzeć Moje oblicze, gdy jednak osobiście zstępuję na ziemię, wszyscy są przeciwni Mojemu przyjsciu, wszyscy odpędzają światło, by nie

nadeszło, jakbym był w niebie wrogiem człowieka. Człowiek wita Mnie z obronnym światłem w oczach, bezustannie będąc w pogotowiu, bardzo obawiając się tego, że mogę mieć dla niego inne plany. Ponieważ ludzie uważają Mnie za nieznanego przyjaciela, mają wrażenie, jakbym nosił się z zamiarem zabicia ich wszystkich bez wyjątku. W oczach człowieka jestem śmiertelnym wrogiem. Zaznawszy Mojego ciepła pośród nieszczęść, człowiek mimo to nadal jest nieświadomy Mojej miłości i w dalszym ciągu uparczywie się przede Mną wzbrania i sprzeciwia Mi się. Nie próbując bynajmniej wykorzystać stanu, w jakim człowiek się znajduje, do podjęcia przeciw niemu jakichkolwiek kroków, otaczam go ciepłem Mojego uścisku, napęlam jego usta słodyczą i wkładam w jego żołądek niezbędne jedzenie. Gdy jednak góry i koryta rzek zatrzęsą się od Mojego strasznego gniewu, nie będę mu dłużej – z racji jego tchórzostwa – oferował tych rozmaitych form wsparcia. W owej chwili zapłonę gniewem, odmawiając wszelkiemu żywemu stworzeniu szansy na skruchę i odrzucając wszelkie nadzieje człowieka, wymierzę surową karę, na którą tak bardzo sobie zasłużył. W owym czasie grzmoty i błyskawice będą lśnić i rozbrzmiewać niczym fale oceanu ryczące w furii – jak dziesiątki tysięcy rozpadających się gór. Z powodu swej buntowniczości, człowiek upada wśród grzmotów i błyskawic, inne stworzenia zostają zmiecione pośród wybuchów gromów i błyskawic, cały wszechświat nagle popada w chaos, zaś stworzenie nie jest w stanie odzyskać pierwotnego tchnienia życia. Nieprzeliczone zastępy ludzkości nie mogą ująć przed rykiem grzmotu; wśród lśnienia błyskawic tabuny ludzi piętrzą się w rwącym nurcie, niesione strugami wody spływającymi obficie z gór. Nagle zbiegają się światy „ludzi” w owym miejscu „przeznaczenia” człowieka. Zwłoki unoszą się na powierzchni oceanu. Cała ludzkość oddaliła się ode Mnie za sprawą Mojego gniewu, człowiek bowiem wykroczył przeciwko istocie Mojego Ducha; jego bunt Mnie uraża. Jednak tam, gdzie nie ma wody, inni ludzie nadal cieszą się wśród śmiechu i pieśni, radują się obietnicami, jakie im złożyłem.

Gdy cała ludzkość się uspokaja, emituję na jej oczach błysk światła. Po czym w umysłach ludzi się przejaśnia, a ich spojrzenia stają się wyraźniejsze; porzucają też ludzie swoją skłonność do milczenia; i tak w ich sercach natychmiast zaczyna narastać inspiracja. W owym czasie cała ludzkość zostaje wskrzeszona. Odsuwając na bok swe niewyartykułowane smutki, wszyscy ludzie przychodzą do Mnie, zyskawszy kolejną

szansę przetrwania dzięki głoszonym przeze Mnie słowom. A jest tak dlatego, że wszystkie ludzkie istoty pragną żyć na powierzchni ziemi. Któż jednak spośród nich kiedykolwiek miał zamiar żyć przez wzgląd na Mnie? Kto z nich kiedykolwiek miał w sobie nieodkryte wspaniałe rzeczy, którymi chciałby sprawić Mi przyjemność? Kto z nich kiedykolwiek wyczuł Moją nęcącą woń? Ludzie uczynieni są z materii szorstkiej i niewyszukanej: na zewnątrz zdają się olśniewać oczy, jednak w głębi swej istoty nie darzą Mnie szczerą miłością, ponieważ w głębi ludzkiego serca nigdy nie zagościła choćby najmniejsza cząstka Mnie samego. Człowiek jest zbyt wybrakowany: gdyby go porównać ze Mną, okazałoby się, że jesteśmy od siebie tak odlegli jak ziemia od nieba. Mimo to jednak nie przypuszczam ataku na słabe punkty i wrażliwe miejsca człowieka, ani też nie wyśmiewam go szyderczo z jego niedostatków. Moje ręce wykonują dzieło na ziemi od tysięcy lat, a przez cały ten czas Moje oczy czuwają nad ludzkością. Nigdy jednak nie wybierałem jakiegoś przypadkowego ludzkiego życia, by bawić się nim, jakby to była zabawka. Obserwuję starania podejmowane przez człowieka i rozumiem cenę, jaką zapłacił. Kiedy staje przede Mną, nie chcę karcić go z zaskoczenia, ani też nie chcę narzucać mu rzeczy, które są przez niego niepożądane. Zamiast tego przez cały czas zaopatrywałem człowieka i go obdarowywałem. Tak więc to, czym człowiek się cieszy, to wyłącznie Moja łaska, wyłącznie szczodrość, która pochodzi z Mojej ręki. Ponieważ przebywam na ziemi, człowiek nigdy nie musiał cierpieć udręk głodu. Jest raczej tak, że pozwalam mu brać z Moich rąk rzeczy, które mogą mu sprawić radość, a ludzkości pozwalam żyć w Moim błogosławieństwie. Czyż cała ludzkość nie żyje w obliczu Mojego karcenia? Podobnie jak góry kryjące w swych rozpadlinach obfitość i dostatek radosnych rzeczy w wodach – czy tym bardziej ludzie żyjący w Moich słowach nie mają dzisiaj jedzenia, które sobie cenią i w którym gustują? Przebywam na ziemi, ludzkość zaś doświadcza na ziemi Mojego błogosławieństwa. Kiedy odejdę z ziemi – a będzie to również czas ukończenia Mojego dzieła – w owym czasie ludzkość nie będzie już zaznawać z Mojej strony jakiegokolwiek pobłażliwości przez wzgląd na jej słabość.

fragment Rozdziału 17 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 227

Czy naprawdę nienawidzicie wielkiego, czerwonego smoka? Czy naprawdę szczerze go nienawidzicie? Czemu pytałem was o to tak wiele razy? Czemu wciąż, raz

za razem, zadaję wam to pytanie? Jaki obraz wielkiego, czerwonego smoka jest w waszym sercu? Czy naprawdę został on usunięty? Czy naprawdę nie uważacie go za waszego ojca? Wszyscy ludzie powinni dostrzegać Mój zamiar w Moich pytaniach. Nie zadaję ich po to, by wywołać złość ludu, ani po to, by wzbudzić bunt pośród ludzi, ani po to, by człowiek mógł odnaleźć swoje wyjście, ale po to, by pozwolić wszystkim ludziom wyzwolić się z niewoli wielkiego, czerwonego smoka. Lecz nikt nie powinien się niepokoić. Wszystkiego dokonają Moje słowa; żaden człowiek nie może uczestniczyć i żaden człowiek nie może wykonać dzieła, które Ja zrealizuję. Oczyszczę powietrze wszystkich krain i wykorzenię wszelkie ślady demonów na ziemi. Rozpocząłem już i zacznę pierwszy krok Mojego dzieła karcenia w miejscu przebywania wielkiego, czerwonego smoka. Tak oto można dostrzec, że Moje karcenie spadło na cały wszechświat i że wielki, czerwony smok oraz wszelkie rodzaje duchów nieczystych nie będą w stanie uciec od Mojego karcenia, ponieważ patrzę na wszystkie krainy. Gdy Moje dzieło na ziemi się dopełni, czyli gdy epoka sądu dobiegnie końca, formalnie skarcę wielkiego, czerwonego smoka. Moi ludzie ujrzą Moje sprawiedliwe karcenie wielkiego, czerwonego smoka, wyleją chwałę z powodu Mojej sprawiedliwości i będą na wieki wychwalać Moje święte imię z powodu Mojej sprawiedliwości. Odtąd formalnie będziecie wykonywali wasz obowiązek i formalnie będziecie Mnie chwalili po wszystkich krainach, na wieki wieków!

Gdy epoka sądu osiągnie swój szczyt, nie będę się śpieszył, by zakończyć Moje dzieło, ale włączę w nie dowód epoki karcenia i pozwolę, by wszyscy Moi ludzie ujrzeli ten dowód; w tym zaś zrodzi się większy owoc. Tym dowodem są środki, za pomocą których karcę wielkiego, czerwonego smoka, a sprawię, że Moi ludzie będą go oglądali własnymi oczami, aby wiedzieli więcej o Moim usposobieniu. Czas, w którym Moi ludzie radują się ze Mnie, jest wtedy, gdy wielki, czerwony smok jest karcony. Sprawianie, że lud wielkiego, czerwonego smoka powstaje i buntuje się przeciw niemu, jest Moim planem i metodą, którą doskonale Moich ludzi, a jest to wielka okazja dla wszystkich Moich ludzi, by wzrastać w życiu.

fragment Rozdziału 28 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 228

Gdy jasny księżyc wschodzi, spokojna noc jest natychmiast zakłócona. Choć księżyc marnieje, człowiek jest w świetnym nastroju i spokojnie siedzi w świetle księżyca, podziwiając piękną scenę skąpaną w tym świetle. Człowiek nie może opisać swych uczuć; to jest jakby pragnął wrócić myślami do przeszłości, jakby pragnął popatrzeć w przyszłość, jakby radował się teraźniejszością. Uśmiech pojawia się na jego twarzy, a pośród przyjemnego powietrza przenika rześka woń; gdy zaczyna wiać łagodny wiatr, człowiek wyczuwa mocny zapach i wydaje się nim odurzony, niezdolny, by się wybudzić. To właśnie jest ten czas, gdy osobiście przyszedłem pośród człowieka, a człowiek ma wzmożone wyczucie tego mocnego aromatu i dzięki temu wszyscy ludzie żyją pośród tego zapachu. Jestem z człowiekiem w dobrych stosunkach, żyje on w harmonii ze Mną, nie odstępuję on od szacunku względem Mnie, już więcej nie przycinam braków człowieka, już więcej nie ma zasmuconego wyglądu twarzy człowieka i śmierć już więcej nie grozi całej ludzkości. Dzisiaj posuwam się razem z człowiekiem ku epoce karcenia, idąc z nim ramię w ramię. Wykonuję Moje dzieło, to znaczy, rzucam Mój pręt pośród człowieka, a spada on na to, co jest buntownicze w człowieku. W oczach człowieka Mój pręt wydaje się mieć szczególne moce: przychodzi na tych, którzy są Moimi wrogami i łatwo ich nie oszczędza; wśród wszystkich tych, którzy się Mi sprzeciwiają, pręt wykonuje swą nieodzowną funkcję; wszyscy ci, którzy są w Moich rękach, wykonują swój obowiązek zgodnie z Moim zamysłem, a nigdy nie zboczyli oni od Moich pragnień ani nie zmienili ich istoty. W rezultacie, wody będą ryczeć, góry się zachwieją, wielkie rzeki zanikną, człowiekowi będzie wreszcie dane się zmienić, słońce się zaćmi, księżyc ściemnieje, człowiek nie będzie więcej miał dni życia w pokoju, już więcej nie będzie czasu spokoju na ziemi, niebiosy nigdy więcej nie pozostaną spokojne oraz ciche i już nigdy więcej nie wytrzymają. Wszystko będzie odnowione i odzyska pierwotny wygląd. Wszystkie domostwa na ziemi zostaną rozdarte, a wszystkie narody na ziemi rozdzielone; odejdą w zapomnienie dni zjednoczenia męża i żony, matka z synem już więcej się nie spotka, nigdy więcej nie będzie też spotkania ojca z córką. Zetrę na proch wszystko, co dawniej było na ziemi. Nie daję ludziom okazji uwalniania swych uczuć, ponieważ Ja jestem bez uczuć i zacząłem w najwyższym stopniu nienawidzić uczuć ludzi. To z powodu uczuć pomiędzy ludźmi zostałem odsunięty na bok i w ten sposób stałem się „inny” w ich oczach; to z powodu uczuć między ludźmi zostałem zapomniany; to z powodu uczuć człowieka łapie

on okazję dostrzegania swego „sumienia”; to z powodu uczuć człowieka jest on zawsze znużony Moim karceniem; to z powodu uczuć człowieka nazywa Mnie on nieuczciwym i niesprawiedliwym oraz mówi, że nie zwracam uwagi na ludzkie uczucia w Moim traktowaniu. Czy także mam krewnych na ziemi? Kto kiedykolwiek pracował tak, jak Ja, dniem i nocą, bez myślenia o jedzeniu czy spaniu, ze względu na cały Mój plan zarządzania? Jak człowiek mógłby być porównywany z Bogiem? Jak mógłby być zgodny z Bogiem? Jak mógłby Bóg, który stwarza, być tego samego rodzaju, co człowiek, który jest stworzony? Jak mógłbym zawsze żyć i działać wraz z człowiekiem na ziemi? Kto niepokoi się o Moje serce? Czy modlitwy człowieka? Raz zgodziłem się dołączyć do człowieka i pójść razem z nim – i tak, do dzisiaj człowiek żyje w Mojej opiece i ochronie, ale czy kiedykolwiek nadejdzie ten dzień, w którym człowiek będzie mógł oddzielić się od Mojej opieki? Choć człowiek nigdy nie obarczał się troską o Moje serce, kto może przeżyć na ziemi bez światła? Jedynie dzięki Mojemu błogosławieństwu człowiek żyje aż do dzisiaj.

fragment Rozdziału 28 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 229

Kraje pogrążone są w wielkim chaosie, ponieważ Boża różga zaczęła już pełnić swoją rolę na ziemi. Dzieło Boże dostrzec można w tym, jaki jest obecnie stan ziemi. Kiedy Bóg mówi: „wody będą ryczeć, góry się zachwieją, wielkie rzeki zanikną”, jest to początek dzieła różgi Bożej na ziemi, którego rezultat będzie następujący: „Wszystkie domostwa na ziemi zostaną rozdarte, a wszystkie narody na ziemi rozdzielone; odejdą w zapomnienie dni zjednoczenia męża i żony, matka z synem już więcej się nie spotka, nigdy więcej nie będzie też spotkania ojca z córką. Zetrę na proch wszystko, co dawniej było na ziemi”. Taki będzie powszechny stan rodzin na ziemi. Rzecz jasna, stan ten nie mógłby dotyczyć wszystkich, lecz będzie odnosił się do większości z nich. Z drugiej strony fragment ten odnosi się do okoliczności, jakich doświadczać będą w przyszłości ludzie z tego nurtu. Zapowiada on, że kiedy już przejdą karcenie słowami, niewierzących zaś spotka katastrofa, pośród ludzi na ziemi nie będzie już relacji rodzinnych. Wszyscy oni będą ludem Sinim i wszyscy będą wiernymi w królestwie Boga. W ten oto sposób „odejdą w zapomnienie dni zjednoczenia męża i żony, matka z synem już więcej się nie spotka, nigdy więcej nie będzie też spotkania ojca z córką”.

Zatem rodziny ludzi na ziemi zostaną rozdarte, rozerwane na kawałki, i będzie to ostateczne dzieło, jakiego Bóg dokona w człowieku. Ponieważ zaś Bóg szerzyć będzie to dzieło w całym wszechświecie, korzysta z okazji, by wyjaśnić ludziom słowo „uczucie”, pozwalając im w ten sposób pojąć, że wolą Bożą jest rozerwać wszystkie ludzkie rodziny, i pokazując, że Bóg posługuje się karceniem, aby rozwiązać wszystkie „rodzinne spory” w łonie ludzkości. Inaczej nie byłoby sposobu na to, by doprowadzić do końca ostatnią część dzieła Bożego na ziemi. Ostatnia część Bożych słów obnaża największą słabość rodzaju ludzkiego – to, że wszyscy ludzie żyją pośród uczuć – a zatem Bóg nie pomija żadnej słabości i ujawnia tajemnice ukryte w sercach całego rodzaju ludzkiego. Dlaczego ludziom tak trudno oddzielić się od uczuć? Czy dokonanie tego wykracza poza wymogi sumienia? Czy sumienie jest w stanie spełnić Bożą wolę? Czy uczucia mogą pomóc ludziom przetrwać przeciwności losu? W oczach Boga uczucie jest Jego wrogiem. Czyż słowa Boże nie stwierdzają tego jasno i wyraźnie?

fragment Rozdziału 28 „Interpretacji tajemnic Słowa Bożego dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 230

Wszystkie ze słów Boga zawierają w sobie część Jego usposobienia. Usposobienie Boga nie może jednak w pełni wyrazić się w słowach, co wystarczy, by dowieść, jak wielkie bogactwo jest w Bogu. Zakres tego, co ludzie są w stanie zobaczyć i czego są w stanie dotknąć, jest przecież ograniczony, tak jak ich zdolności poznawcze. Choć słowa Boże są jasne, ludzie nie potrafią w pełni ich zrozumieć. Weźmy na przykład następującą wypowiedź: „W świetle błyskawicy każde zwierzę ukazane jest w swej prawdziwej formie. Także i człowiek, iluminowany Moim światłem, odzyskuje świętość, którą niegdyś posiadał. Ach, ten skażony świat przeszłości! Nareszcie runął do brudnej wody i, pogrążając się pod powierzchnią, zniknął w bagnie!”. Wszystkie słowa Boga zawierają Jego istotę, a choć wszyscy ludzie świadomi są tych słów, żaden z nich nie poznał nigdy ich znaczenia. W oczach Boga wszyscy ci, którzy Mu się sprzeciwiają, są Jego wrogami; to znaczy ci, którzy należą do złych duchów, są zwierzętami. Na tej podstawie zaobserwować można prawdziwy stan kościoła. Wszyscy ludzie iluminowani są słowami Boga i w tym świetle badają samych siebie, nie podlegając naganom, karceniu czy też wręcz odrzuceniu ze strony innych, ani nie będąc narażeni na inne

ludzkie sposoby załatwiania spraw czy wytykanie im różnych rzeczy przez innych. Z tej mikroskopowej perspektywy widzą bardzo wyraźnie, jak wiele choroby rzeczywiście jest w ich wnętrzu. W słowach Boga każdego rodzaju duch zostaje sklasyfikowany i ukazany w swym pierwotnym kształcie. Duchy aniołów stają się coraz bardziej iluminowane i oświecone, stąd Bóg mówi: „człowiek odzyskał świętość, którą niegdyś posiadał”. Słowa te wypowiedziane zostały w oparciu o końcowy rezultat osiągnięty przez Boga. Na tę chwilę, rzecz jasna, rezultat ten nie może jeszcze być w pełni osiągnięty – jest to tylko jego przedsmak, poprzez który dostrzec można wolę Bożą. Słowa te wystarczają, aby ukazać, że wielka liczba ludzi skruszeje w słowach Boga i zostanie pokonana w stopniowym procesie uświęcania wszystkich ludzi. Tutaj zaś fraza, iż „[świat] zniknął w bagnie” nie przeczy bynajmniej temu, że Bóg zniszczy świat ogniem, a „błyskawica” odnosi się właśnie do Jego gniewu. Gdy Bóg da upust swemu wielkiemu gniewowi, cały świat doświadczy w rezultacie najrozmaitszych katastrof, jak wybuch wulkanu. Gdy stoi się wysoko na niebie, widać, że dla całej ludzkości na ziemi nadchodzą wszelkiego rodzaju klęski i każdego dnia są coraz bliżej. Kiedy tak patrzy się w dół z wysoka, na ziemi zaobserwować można szereg scen podobnych do tych, które poprzedzają trzęsienie ziemi. Oto płynny ogień niepohamowanie prze naprzód, lawa spływa obficie, góry przemieszczają się, a ponad wszystkim połyskuje zimne światło. Cały świat pogrążył się w ogniu. Jest to scena przedstawiająca Boga, który zsyła swój gniew, i jest to pora sądu Bożego. Nikt, kto jest z krwi i kości, nie zdoła uciec. Nie będzie zatem trzeba wojen między krajami i konfliktów między ludźmi, aby zniszczyć cały świat. Zamiast tego świat będzie „świadomie dobrze się bawił” w kołysce Bożego karcenia. Nikt nie zdoła uciec; wszyscy bez wyjątku muszą przejść przez tę próbę, jeden po drugim. Potem cały wszechświat raz jeszcze zajaśnieje blaskiem świętości i cały rodzaj ludzki ponownie rozpocznie nowe życie. Bóg zaś odpocznie ponad wszechświatem i błogosławić będzie każdego dnia cały rodzaj ludzki. Niebiosa nie będą już nieznośnie wyludnione, lecz odzyskają żywotność, jakiej nie zaznały od stworzenia świata, a nadejście „dnia szóstego” będzie tą właśnie chwilą, w której Bóg zapoczątkuje nowe życie. Bóg i rodzaj ludzki wejdą razem w spoczynek, a wszechświat nie będzie już nieczysty i plugawy, lecz zostanie odnowiony. Dlatego właśnie Bóg powiedział: „Ziemia nie jest już obumarła i pogrążona w grobowej ciszy, a niebiosa nie są opustoszałe i smutne”. W królestwie niebieskim nigdy nie było niesprawiedliwości ani ludzkich emocji,

ani też żadnej spośród skażonych skłonności rodzaju ludzkiego, ponieważ nie ma tutaj rozruchów szatana. Wszyscy „ludzie” potrafią zrozumieć słowa Boga, a życie w niebie jest życiem pełnym radości. Wszyscy ci, którzy są w niebie, posiadają mądrość i godność Boga.

fragment Rozdziału 18 „Interpretacji tajemnic Słowa Bożego dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 231

Można powiedzieć, że wszystkie dzisiejsze wypowiedzi zapowiadają przyszłe sprawy. Poprzez te wypowiedzi Bóg czyni przygotowania do kolejnego kroku swego dzieła. Bóg zakończył już niemal swoje dzieło wśród ludu Kościoła, a potem ukaże się wszystkim ludziom ze swym gniewem. Jak powiedział: „Sprawię, że ludzie na ziemi uznają Moje działania i przed »tronem sędziowskim« Moje czyny zostaną udowodnione, tak aby zostały one uznane wśród ludzi na całej ziemi, którzy się podporządkują”. Czy dostrzeżliście coś w tych słowach? Jest w nich podsumowanie następnej części Bożego dzieła. Po pierwsze Bóg sprawi, że wszystkie psy stróżujące, które dzierżą władzę polityczną, zostaną szczerze przekonane i same zejść ze sceny historii, aby już nigdy więcej nie walczyć o status ani nie knuć spisków i intryg. Dzieło to musi zostać wykonane przez Boga poprzez wywołanie na ziemi rozmaitych katastrof. Ale Bóg bynajmniej sam się nie ukaże. W tym czasie naród wielkiego, czerwonego smoka nadal będzie krainą plugastwa, więc Bóg nie zechce się ukazać, a wyłoni się jedynie poprzez karcenie. Takie jest sprawiedliwe usposobienie Boga, przed którym nikt nie zdoła umknąć. W tym czasie wszyscy, którzy zamieszkują w narodzie wielkiego, czerwonego smoka, ucierpią z powodu katastrofy, która, siłą rzeczy, obejmie również królestwo na ziemi (czyli Kościół). To jest właśnie ten czas, kiedy fakty wychodzą na jaw, a zatem doświadczają ich wszyscy ludzie i nikt nie może przed tym uciec. Zostało to z góry przeznaczone przez Boga. To właśnie z powodu tego etapu dzieła Bóg mówi: „Teraz jest czas na realizację wielkich planów”. Ponieważ w przyszłości nie będzie kościoła na ziemi, a z powodu nadejścia katastrofy ludzie będą w stanie myśleć tylko o tym, co mają przed oczyma, nie dbając o nic innego, i trudno im będzie cieszyć się Bogiem pośród katastrofy, wymaga się od ludzi, by kochali Boga z całego serca w obecnym wspaniałym czasie, tak aby nie zaprzepaścili swej szansy. Gdy katastrofa przeminie,

Bóg zupełnie już unicestwi wielkiego, czerwonego smoka i w ten sposób dzieło świadectwa ludu Bożego dobiegnie końca. Potem Bóg rozpocznie następny etap dzieła, pustosząc kraj wielkiego, czerwonego smoka, a ostatecznie przybijając ludzi w całym wszechświecie do góry nogami do krzyża, po czym unicestwi całą ludzkość – są to przyszłe etapy Bożego dzieła. Powinniście zatem starać się ze wszystkich sił kochać Boga korzystając z panującego obecnie spokoju. W przyszłości nie będziecie mieli więcej okazji, aby Go miłować, ponieważ ludzie mają możliwość kochać Boga jedynie przebywając w ciele; kiedy będą żyli w innym świecie, nikt nie będzie mówił o miłości do Boga. Czyż nie jest to powinność istoty stworzonej? Jak zatem powinniście kochać Boga za życia? Czy kiedykolwiek o tym myślałeś? Czy zamierzasz czekać z miłością do Boga aż do chwili, gdy umrzesz? Czyż to nie czcza gadanina? Dlaczego dziś nie dążysz do tego, aby kochać Boga? Czy miłowanie Boga, gdy jest się wciąż tak zabieganym, może być prawdziwą miłością do Boga? Powodem, dla którego mówi się, że ten etap Bożego dzieła wkrótce się zakończy, jest to, że Bóg ma już świadectwo przed szatanem. Stąd też nie ma potrzeby, aby człowiek cokolwiek czynił; wymaga się od niego jedynie, aby kochał Boga przez lata swojego żywota – to właśnie jest kluczowa kwestia. Ponieważ wymagania Boga nie są wielkie, a ponadto ponieważ Jego serce przepełnia gorące pragnienie, objawił On podsumowanie kolejnego etapu dzieła, zanim jeszcze zakończył się jego bieżący etap, co wyraźnie wskazuje, ile jeszcze pozostało czasu. Gdyby Bóg nie odczuwał w swym sercu owego pragnienia, czyż wypowiedziałby te słowa tak wcześnie? Bóg postępuje w ten sposób tylko dlatego, że pozostało już niewiele czasu. Ma przy tym nadzieję, że będziecie potrafili kochać Boga całym swoim sercem, całym swoim umysłem i ze wszystkich sił, tak jak miłujecie swe własne życie. Czyż nie na tym polega życie o najpełniejszym znaczeniu? Gdzież indziej moglibyście odnaleźć sens życia? Czy to nie świadczyłoby o zupełnej ślepotcie? Czy jesteś skłonny kochać Boga? Czy Bóg jest godzien miłości człowieka? Czy ludzie są godni uwielbienia człowieka? Co więc należy zrobić? Kochaj Boga odważnie, bez zastrzeżeń – a przekonasz się, co Bóg z tobą uczyni. Przekonaj się, czy On cię zabije. Podsumowując, zadanie kochania Boga jest ważniejsze niż kopiowanie i zapisywanie rozmaitych rzeczy dla Niego. Powinieneś dać pierwszeństwo temu, co najważniejsze, aby twoje życie miało większą wartość i było pełne szczęścia, a następnie powinieneś czekać na Boży „wyrok” w twojej sprawie. Zastanawiam się, czy twój plan będzie obejmował miłość do

Boga. Chciałbym, aby plany wszystkich ludzi obejmowały stanie się kimś, kto zostanie uczynionym pełnym przez Boga, i aby wszystkie te plany stały się rzeczywistością.

fragment Rozdziału 42 „Interpretacji tajemnic Słowa Bożego dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

VI. Usposobienie Boga oraz to, co On ma i czym jest

Słowo Boże na każdy dzień fragment 232

Jestem sprawiedliwy, godny zaufania i jestem Bogiem, który bada najskrytsze zakamarki serca człowieka! Od razu ujawnię, kto jest prawdziwy, a kto fałszywy. Nie bójcie się, wszystko wydarza się zgodnie z Moim czasem. Powiem wam, jednemu po drugim, kto pragnie Mnie szczerze, a kto nie. Dbajcie tylko o to, żeby jeść, pić i przybliżać się do Mnie, kiedy znajdziecie się w Mojej obecności, a Ja swoje dzieło wykonam sam. Nie oczekujcie szybkich rezultatów; Moje dzieło nie jest czymś, co można zrealizować od razu w całości. Są w nim Moje kroki i Moja mądrość, i dlatego Moja mądrość może zostać objawiona. Pozwolę wam zobaczyć, co czynią Moje ręce – karanie zła i nagradzanie dobra. Z całą pewnością nikogo nie faworyzuję. Ciebie, który Mnie szczerze miłujesz, będę i Ja szczerze miłował, a co do tych, którzy Mnie szczerze nie miłują, gniew Mój będzie zawsze z nimi, aby przez wieczność pamiętali, że Ja jestem prawdziwym Bogiem, Bogiem, który bada najskrytsze zakamarki serca człowieka. Nie postępujcie w jeden sposób na oczach innych, a zupełnie inaczej za ich plecami; wyraźnie widzę wszystko, co robisz, i choć możesz oszukać innych, Mnie nie oszukasz. Widzę to wszystko jasno. Nie jesteś w stanie nic ukryć; wszystko spoczywa w Moich rękach. Nie sądź, że jesteś taki sprytny, bo twoje małostkowe kalkulacje wyszły ci na korzyść. Mówię ci: bez względu na to, jak wiele planów obmyśli człowiek, tysiące czy dziesiątki tysięcy, na koniec i tak nie wymknie się z Mojej ręki. W Moich rękach spoczywa kontrola nad wszelkimi sprawami i wszystkimi rzeczami, cóż dopiero mówić o jednej osobie! Nie próbuj Mnie unikać ani się ukrywać, nie próbuj zwodzić ani nic zatajać. Czy to możliwe, byś jeszcze nie dostrzegł, że Moje pełne chwały oblicze, Mój gniew i Mój osąd zostały otwarcie ujawnione? Tych, którzy Mnie szczerze nie pragną, osądzę natychmiast i bez miłosierdzia. Moja litość dobiegła końca, wyczerpała się.

Przestańcie być obłudni i porzućcie swoje zdziczałe, lekkomyślne nawyki.

Mój synu, uważaj na siebie; spędzaj więcej czasu w Mojej obecności, a Ja przejmę nad tobą kontrolę. Nie obawiaj się, dobądź Mego ostrego, obosiecznego miecza i – w zgodzie z Moją wolą – walcz z szatanem aż do gorzkiego końca. Nie martw się, Ja cię obronię. Wszystko, co ukryte, zostanie otwarte i ujawnione. Ja jestem Słońcem, które wydaje światło, bezlitośnie rozświetlając wszelką ciemność. Mój sąd zstąpił w całości; kościół jest polem bitwy. Wszyscy powinniście się przygotować i poświęcić całe jestestwo ostatecznej, decydującej bitwie. Z pewnością cię ochronię, abyś mógł walczyć dla Mnie dzielnie aż do zwycięstwa.

Bądź ostrożny – serca ludzi są dzisiaj podstępne i nieprzewidywalne, i nie ma sposobu, aby zdobyły ludzkie zaufanie. Tylko Ja jestem całkowicie dla was. We mnie nie ma fałszu; po prostu wesprzyj się na Mnie! Moi synowie na pewno zatriumfują w ostatecznej, decydującej bitwie, a szatan z pewnością wyjdzie do walki na śmierć i życie. Nie bój się! Jestem twoją mocą i jestem wszystkim. Nie rozważaj wszystkiego w nieskończoność, nie jesteś w stanie zająć się tyloma myślami. Powiedziałem już wcześniej, że nie będę was dłużej ciągnął tą ścieżką, gdyż czas nagli. Nie mam już czasu na to, żeby co chwilę łapać was za ucho i napominać – to nie jest możliwe! Po prostu skończcie przygotowania do bitwy. Biorę za ciebie pełną odpowiedzialność; wszystko jest w Moich rękach. To bitwa na śmierć i życie, w której jedna ze stron z pewnością zginie. Jednak musisz mieć co do tego jasność: Ja zawsze jestem zwycięski i niepokonany, a szatan z pewnością przepadnie. Takie jest Moje podejście, Moje dzieło, Moja wola i Mój plan!

Dokonało się! Wszystko się dokonało! Nie trwóż się i nie lękaj. Ja z tobą, a ty ze Mną będziemy królami po wsze czasy! Moje słowa, raz wypowiedziane, nie zmieniają się nigdy, a zdarzenia wkrótce dla was nastąpią. Bądź czujny! Powinieneś dobrze rozważyć każdą linijkę; nie możesz być już niepewny Moich słów. Musisz mieć co do nich jasność! Pamiętaj – spędzaj tyle czasu, ile tylko możesz, w Mojej obecności!

z Rozdziału 44 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 233

Właśnie podjąłem działania, aby ukarać tych, którzy czynią zło, tych, którzy sprawują władzę, oraz tych, którzy prześladują synów Bożych. Odtąd ręka Moich dekretów administracyjnych zawsze dosięgnie tych, którzy w swoim sercu sprzeciwiają się Mi. Wiedźcie o tym! Jest to początek Mojego sądu i nikomu nie zostanie okazane miłosierdzie ani nikt nie uniknie kary, gdyż jestem Bogiem obiektywnym, który praktykuje sprawiedliwość. Byłoby dla was dobrze, gdybyście to zrozumieli.

Nie chodzi o to, że chcę karać tych, którzy czynią zło. Jest to raczej zemsta, którą sami na siebie sprowadzili własnymi niegodziwymi uczynkami. Nie jestem skory do karania kogokolwiek ani też nie traktuję nikogo niesprawiedliwie – jestem sprawiedliwy wobec wszystkich. Z pewnością kocham Moich synów i z pewnością nienawidzę tych złych ludzi, którzy buntują się przeciwko Mnie – oto zasada kierująca Moimi działaniami. Każdy z was powinien mieć pewien wgląd w Moje dekryty administracyjne. W przeciwnym razie nie będziecie odczuwać ani krzty strachu i będziecie zachowywać się nierozważnie przed Moim obliczem. Nie będziecie też wiedzieć, co chcę osiągnąć, czego chcę dokonać, co chcę zyskać i jakiego rodzaju ludzi potrzeba Mojemu królestwu.

Moje dekryty administracyjne są następujące:

1. Niezależnie od tego, kim jesteś, jeśli sprzeciwisz Mi się w swoim sercu, zostaniesz osądzony.

2. Ci, których wybrałem, będą natychmiast dyscyplinowani za wszelkie niewłaściwe myślenie.

3. Tych, którzy nie wierzą we Mnie, umieszczę po jednej stronie. Pozwolę im wypowiadać się i postępować nierozważnie aż do samego końca, kiedy to gruntownie ich ukarzę i porachuję się z nimi.

4. Jeśli chodzi o tych, którzy we Mnie wierzą, będę się nimi opiekować i chronić ich przez cały czas. Przez cały czas będę zaopatrywać ich w życie, posługując się drogą zbawienia. Ludzie ci otrzymają Moją miłość i z pewnością nie upadną ani nie zabłądzą. Każda ich słabość będzie chwilowa i na pewno nie będę o niej pamiętał.

5. Jeśli chodzi o tych, którzy pozornie wierzą, lecz w istocie nie wierzą – czyli tych,

którzy wierzą, że Bóg istnieje, lecz nie szukają Chrystusa, ale też nie stawiają oporu – tacy ludzie są najbardziej godni pożałowania, a Ja poprzez swoje czyny sprawię, że zaczną widzieć wyraźnie. Poprzez swoje działania zbawię tych ludzi i sprowadzę ich z powrotem.

6. Pierworodni synowie, którzy jako pierwsi przyjęli Moje imię, będą błogosławieni! Z pewnością obdarzę was najlepszymi błogosławieństwami i zaznacie radości ku zadowoleniu waszych serc; nikt nie będzie śmiał Mi w tym przeszkodzić. Wszystko to jest całkowicie przygotowane dla was, gdyż jest to Mój dekret administracyjny.

fragment Rozdziału 56 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 234

Błogosławieni, którzy przeczytali Moje słowo i wierzą, że się wypełni – nie potraktuję cię źle, ale sprawię, że to, w co wierzysz, wypełni się w tobie. To jest Moje błogosławieństwo, które dla ciebie nadchodzi. Moje słowo uderza prosto w tajemnice ukryte w każdej osobie. Każdy ma śmiertelne rany, a Ja jestem dobrym lekarzem, który je leczy – po prostu stań w Mojej obecności. Dlaczego powiedziałem, że w przyszłości nie będzie już cierpienia ani łez? Właśnie z tego powodu. We Mnie wszystko się wypełniło, ale w ludziach wszystkie rzeczy są skażone i daremne, a także wszystkie są dla nich zwodnicze. W Mojej obecności otrzymasz wszystkie rzeczy oraz zobaczysz błogosławieństwa, o jakich nawet nie śniłeś, i będziesz mógł się nimi cieszyć. Ci, którzy nie stają przede Mną, z pewnością są zbuntowani i niewątpliwie są tymi, którzy stawiają Mi opór. Na pewno nie puszczę im tego płazem; surowo skarzę takie osoby. Pamiętaj o tym! Ci, którzy częściej stają przede Mną, zyskają więcej, ale nie będzie to nic poza łaską. Później natomiast otrzymają jeszcze większe błogosławieństwa.

Od chwili stworzenia świata zacząłem przeznaczać i wybierać tę grupę ludzi – mianowicie was dzisiaj. Wasz temperament, charakter, wygląd, postawa, rodzina, w której się urodziliście; twoja praca i twoje małżeństwo, cały ty, nawet kolor twoich włosów i twojej skóry, a także czas twojego urodzenia – wszystko to zostało ułożone przez Moje ręce. Nawet rzeczy, które czynisz, i ludzie, których spotykasz każdego dnia – wszystko to zostało ułożone przez Moje ręce, nie mówiąc już o tym, że samo wprowadzenie cię dzisiaj w Moją obecność jest tak naprawdę Moim zrządzeniem. Nie

wzbudzaj się; powinieneś postępować ze spokojem. To, czym pozwalam ci się cieszyć dzisiaj, jest udziałem, na jaki zasługujesz i który został ci przeze Mnie przeznaczony przy stworzeniu świata. Ludzie są tak skrajni – albo nadmiernie uparci, albo zupełnie bezwstydni. Nie są zdolni zajmować się rzeczami zgodnie z Moim planem i Moimi ustaleniami. Nie czyn tak dalej. We Mnie wszystko jest wyzwolone; nie przywiązuj się, bo poniesiesz stratę związaną z twoim życiem. Pamiętaj o tym!

fragment Rozdziału 74 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 235

Jestem samym Bogiem, jedynym. Co więcej, jestem jedną jedyną osobą Boga. Ponadto, w całej swojej cielesności, jestem pełnym uosobieniem Boga. Ktokolwiek ośmieli się mnie nie czcić, ktokolwiek ośmieli się okazać Mi w swoich oczach sprzeciw, ktokolwiek ośmieli się wyrzec słowa buntu wobec Mnie, z pewnością umrze od Mych przekleństw i Mego gniewu (przekleństwa będą następstwem Mego gniewu). A ktokolwiek poważy się na brak lojalności lub postawy synowskiej wobec Mnie, ktokolwiek ośmieli się spróbować Mnie oszukać, z pewnością umrze wskutek Mejej nienawiści. Moja sprawiedliwość, majestat i sąd będą trwały wiecznie i nieskończenie. Na początku byłem kochający i litościwy, ale nie jest to usposobienie cechujące Moją pełną boską naturę; sprawiedliwość, majestat i sąd są tylko elementami Mego usposobienia jako kompletnego, samego Boga. W czasie Wieku Łaski, byłem kochający i litościwy. Na potrzeby dzieła, które musiałem ukończyć, przejawiałem łaskawość i miłosierdzie, ale potem łaskawość i miłosierdzie nie były konieczne (i odtąd nie istniały). Wszystko jest sprawiedliwością, majestatem i sądem, i one stanowią pełne usposobienie Mego zwykłego człowieczeństwa wraz z Mą pełną boską naturą.

Ci, którzy Mnie nie znają, zginą w bezdennej otchłani, a ci, którzy są Mnie pewni, będą żyć wiecznie, aby być pod pieczę i opieką Mejej miłości. Wypowiadam jedno słowo i cały wszechświat oraz cała ziemia drżą w posadach. Któż może nie drzeć ze strachu, słysząc Moje słowa? Kto może powstrzymać wzbierającą dla Mnie cześć? Kto nie rozpoznaje Mejej sprawiedliwości i majestatu w Mych czynach! Kto nie widzi w nich Mejej wszechmocy i mądrości! Ktokolwiek nie zachowa uważności, na pewno umrze. A to dlatego, że ci, którzy nie są uważni, to ci, którzy Mi się sprzeciwiają i którzy Mnie nie

znają. Są oni archaniołami i są najbardziej rozwydrzeni. Przyjrzyjcie się sobie – ktokolwiek jest rozwydrzony, pewny siebie, arogancki i zarozumiały, jest z pewnością obiektem Mejr nienawiści i jest skazany na zagładę!

Teraz ogłaszam dekrety administracyjne dla Mego królestwa: wszystkie rzeczy podlegają Mojemu sądowi, wszystkie rzeczy podlegają Mejr sprawiedliwości, wszystkie rzeczy podlegają Memu majestatowi. Praktykuję sprawiedliwość w stosunku do wszystkich. Ci, którzy twierdzą, że wierzą we Mnie, ale w głębi duszy mi zaprzeczają, lub ci, których serca Mnie opuściły, zostaną wyrzuceni, ale wszystko w swoim czasie, według Mego życzenia. Ci, którzy wypowiadają się o Mnie sarkastycznie, ale tak, że inni ludzie tego nie widzą, umrą natychmiast (zginą ich duch, ciało i dusza). Tych, którzy tłamszą lub ignorują ludzi ukochanych przeze Mnie, natychmiast osądzi Mój gniew. Oznacza to, że ludzie pełni zazdrości wobec tych, których kocham, i mający Mnie za niesprawiedliwego, zostaną przekazani pod sąd tym, których kocham. Wszyscy, którzy zachowują się dobrze, są prości i uczciwi (włącznie z tymi, którym brakuje mądrości) oraz są wytrwali w szczerości wobec Mnie, pozostaną w Mym królestwie. Ci, którzy nie przeszli przez szkolenie, czyli ci uczciwi ludzie, którym brakuje mądrości i przenikliwości, będą mieli władzę w Mym królestwie. Z nimi także jednak rozprawiono się już i złamano ich. Fakt, iż nie przeszli szkolenia, nie jest decydujący. Jest raczej tak, że przez te rzeczy będę pokazywał każdemu Moją wszechmoc i Moją mądrość. Wyrzucę tych, którzy wciąż we Mnie wątpią. Nie chcę ani jednego z nich (nienawidzę tych, którzy wciąż we Mnie wątpią w obecnych czasach). Poprzez czyny, których dokonuję w całym wszechświecie, pokażę uczciwym ludziom cudowność Mych działań, tym samym potęgując ich mądrość, przenikliwość i zdolność rozróżniania. Poprzez swoje czyny doprowadzę też do natychmiastowego zniszczenia ludzi kłamliwych. Wszyscy pierworodni synowie, którzy jako pierwsi przyjęli Me imię (czyli ci święci i nieskalani, uczciwi ludzie), jako pierwsi wejdą do królestwa i będą wraz ze Mną władać wszystkimi narodami i ludami, rządzić jako królowie w królestwie i wspólnie osądzać wszystkie narody i ludy (mam tu na myśli wszystkich synów pierworodnych w królestwie i nikogo innego). Ci spośród wszystkich narodów i ludów, którzy zostali osądzeni i okazali skruchę, wkroczą do Mego królestwa i staną się Moim ludem, a ci, którzy są uparci i nie okażą skruchy, będą wrzuceni do bezdennej otchłani (aby umrzeć na

wieczność). Sąd w królestwie będzie sądem ostatnim i odbędzie się poprzez to, że dogłębnie obmyję świat. Wtedy nie będzie już żadnej niesprawiedliwości, żadnego żalu, łez ani westchnień, a co więcej, nie będzie już świata. Wszystko będzie przejawem Chrystusa, wszystko będzie królestwem Chrystusa. Cóż za chwała! Cóż za chwała!

fragment Rozdziału 79 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 236

Teraz ogłaszam wam Moje dekrety administracyjne (obowiązujące od dnia ich ogłoszenia i wyznaczające odpowiednie karcenie dla różnych ludzi):

Swoich obietnic dotrzymuję i wszystko jest w Moich rękach: ten, kto wątpi, z pewnością zostanie zabity. Nie ma miejsca na żadną wyrozumiałość. Tacy ludzie od razu zostaną wyeliminowani, co usunie nienawiść z Mojego serca. (Potwierdza się, że od tej chwili każdy zabity nie może należeć do Mojego królestwa i musi być potomkiem szatana).

Jako pierwotni synowie powinniście utrzymywać swoje pozycje, należycie wykonywać swoje obowiązki i nie być ludźmi wścibskimi. Powinniście w pełni podporządkować się Mojemu planowi zarządzania i gdziekolwiek się znajdziecie, nieść o Mnie dobre świadectwo i wysławiać Moje imię. Nie postępujcie w sposób gorszący, tylko bądźcie przykładem dla wszystkich Moich synów i Mojego ludu. Ani na chwilę nie oddawajcie się rozpuście: musicie ukazywać wszystkim tożsamość synów pierwotnych, a nie służalczość. Powinniście chodzić z wysoko podniesioną głową. Proszę was, abyście oddawali chwałę Mojemu imieniu i nie przynosili mu wstydu. Każdy z synów pierwotnych ma swoją konkretną funkcję i nie może robić wszystkiego. Takie powierzyłem wam obowiązki i nie możecie się od nich uchylać. Musicie poświęcić się całym sercem, umysłem i z całych sił wypełnianiu tego, co wam powierzyłem.

Od dnia dzisiejszego w całym wszechświecie Moim synom pierwotnym zostaną powierzone obowiązki duszpasterskie wobec wszystkich Moich synów i całego Mojego ludu, a ten, kto nie będzie mógł ich wypełnić całym sercem i całym umysłem, zostanie przeze Mnie skarcony. Oto jest Moja sprawiedliwość. Nie oszczędzę ani nie potraktuję ulgowo nawet Moich synów pierwotnych.

Jeśli jest wśród Moich synów lub wśród Mojego ludu ktoś, kto wyśmiewa lub obraża jednego z Moich synów pierworodnych, surowo go ukażę, ponieważ Moi synowie pierworodni reprezentują Mnie, a to, co im czynicie, to tak, jakbyście Mnie uczynili. Jest to najsurowszy z Moich dekrétów administracyjnych. Pozwalam Moim synom pierworodnym na wymierzanie zgodnie ze swoim uznaniem Mojej sprawiedliwości tym pośród Moich synów lub Mojego ludu, którzy naruszają ten dekret.

Stopniowo porzucam wszystkich tych, którzy nie traktują Mnie poważnie, dla których liczą się tylko Mój pokarm, ubranie i sen; tych, którzy zajmują się tylko sprawami zewnętrznymi, a nie zważają na Moje brzemię ani nie przykładają wagi do odpowiedniego wypełniania swoich funkcji. Słowa te kieruję do wszystkich, którzy mają uszy.

Ktokolwiek zakończy wykonywać służbę dla Mnie, musi bez ceregieli posłusznie się wycofać. Bądź uważny, bowiem w przeciwnym razie się z tobą rozprawię. (Jest to dekret uzupełniający).

Niech Moi synowie pierworodni zaczną teraz egzekwować żelazną ręką Mój autorytet, rządząc wszystkimi narodami i ludźmi, przechadzając się pośród nich i zaprowadzając Mój sąd, Moją sprawiedliwość i Mój majestat wśród wszystkich narodów i ludów. Moi synowie i Mój lud będą się Mnie bali, wychwalali Mnie, wiwatowali na Moją cześć i wysławiali Mnie bez ustanku, gdyż Mój plan zarządzania wypełnił się, a Moi synowie pierworodni mogą panować wraz ze Mną.

Jest to tylko część Moich dekrétów administracyjnych. Kolejne ogłoszę wam wraz z postępem w realizacji dzieła. Na podstawie powyższych dekrétów administracyjnych zorientujecie się, w jakim tempie wykonuję Moje dzieło, i zobaczycie etap, do którego ono dotarło. Jest to potwierdzenie.

Szatana już osądziłem. Ponieważ nic nie może powstrzymać Mojej woli i ponieważ Moi synowie pierworodni zostali uwielbieni wraz ze Mną, wymierzyłem już Moją sprawiedliwość i ukazałem Mój majestat światu i wszystkim rzeczom, które są własnością szatana. Nie kiwnę palcem ani nie zwrócę najmniejszej uwagi na szatana (bowiem on nawet nie zasługuje na rozmowę ze Mną). Po prostu robię dalej to, co chcę. Moje dzieło posuwa się gładko krok po kroku, i na całej ziemi nic nie może powstrzymać

Mojej woli. Do pewnego stopnia upokorzyło to szatana i został całkowicie zniszczony, ale samo to nie wypełniło Mojej woli. Pozwalam też Moim synom pierworodnym wykonywać Moje dekrety administracyjne. Z jednej strony pozwalam szatanowi zobaczyć Mój gniew skierowany przeciw niemu, natomiast z drugiej pozwalam, aby widział Moją chwałę (aby się przekonał, że Moi synowie pierworodni są najbardziej donośnym świadectwem upokorzenia szatana). Nie karzę go osobiście, tylko pozwalam, aby Moi synowie pierworodni wymierzali Moją sprawiedliwość i ukazywali Mój majestat. Ponieważ znęcał się nad Moimi synami, prześladował ich i maltretował, to dziś, kiedy jego służba dobiegła końca, pozwalam Moim dojrzałym synom pierworodnym, aby się z nim rozprawili. Szatan nie był w stanie powstrzymać upadku. Najlepszym tego świadectwem jest paraliż, jaki dotknął wszystkie narody na świecie; walki toczne przez ludzi i kraje w stanie wojny są wyraźnym dowodem na to, że królestwo szatana upadło. Aby krok po kroku poniżyć szatana i okryć chwałą Moje imię, nie czyniłem żadnych znaków ani cudów. Kiedy szatan zostanie całkowicie zniszczony, zacznę ukazywać swoją moc: to, co mówię, staje się, a rzeczy nadprzyrodzone, które nie są zgodne z ludzkimi pojęciami, wypełnią się (to dotyczy błogosławieństw, które wkrótce nadejdą). Ponieważ jestem praktycznym, samym Bogiem i nie obowiązują Mnie żadne reguły, i ponieważ przemawiam stosownie do zmian w Moim planie zarządzania, to, co mówiłem w przeszłości, nie musi odnosić się do teraźniejszości. Nie trzymajcie się swoich własnych pojęć! Nie jestem Bogiem, który przestrzega reguł. U Mnie wszystko jest wolne, transcendentne i całkowicie swobodne. Być może to, co zostało powiedziane wczoraj, dzisiaj jest przedawnione lub zostało odrzucone (jednakże Moje dekrety administracyjne, ponieważ zostały ogłoszone, nigdy się nie zmieniają). Takie są etapy Mojego planu zarządzania. Nie trzymajcie się przepisów. Każdy dzień przynosi nowe światło i nowe objawienia – taki jest Mój plan. Każdego dnia Moje światło będzie w tobie objawiane, a Mój głos będzie się rozchodził po całym wszechświecie. Zrozumiałeś? To jest twoje zadanie i obowiązek, który ci powierzyłem. Nie możesz ich zaniedbać nawet na chwilę. Aż do końca będę posługiwał się ludźmi, których zaakceptowałem, i to się nie zmieni. Ponieważ jestem wszechmogącym Bogiem, wiem, jakiego rodzaju osoba powinna wykonywać dane zadanie, i jakiego rodzaju osoba zadanie to może wykonać. Na tym polega Moja wszechmoc.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 237

Każde zdanie, które wypowiadam, niesie ze sobą autorytet i osąd, i nikt nie jest w stanie zmienić Moich słów. Kiedy już słowa wydobędą się z Moich ust, rzeczy z pewnością dokonają się zgodnie z Moimi słowami. Takie jest Moje usposobienie. Słowa Moje są władzą i każdy, kto je poprawia, obraża Moje karcenie, a wówczas muszę go powalić. W poważnych przypadkach ludzie tacy sprowadzają zniszczenie na swe własne życie i trafiają do Hadesu albo do bezdennej otchłani. To jedyny sposób, w jaki postępuję z rodzajem ludzkim, a człowiek nie ma żadnego sposobu, aby to zmienić: taki jest Mój dekret administracyjny. Pamiętajcie o tym! Nikomu nie wolno naruszać Mojego dekretu; wszystko musi dokonać się zgodnie z Moją wolą! W przeszłości byłem dla was zbyt łagodny i mieliście do czynienia jedynie z Moimi słowami. Nie spełniło się jeszcze to, co mówiłem o powalaniu ludzi. Jednakże od dziś wszystkie katastrofy (te związane z Moimi dekretami administracyjnymi) spadać będą jedna po drugiej, aby ukarać wszystkich tych, którzy nie podporządkują się Mojej woli. Muszą pojawić się fakty, gdyż inaczej ludzie nie byłiby w stanie ujrzeć Mojego gniewu, lecz nadal byłiby rozpustni i rozpasani. Jest to etap Mojego planu zarządzania i jest to sposób, w jaki wykonuję kolejny etap Mojego dzieła. Mówię wam to zawczasu, abyście mogli uniknąć popełnienia wykroczenia i nie musieli cierpieć wiecznego potępienia. Oznacza to, że poczynając od dziś sprawię, iż wszyscy ludzie, z wyjątkiem Moich synów pierworodnych, zajmą swoje właściwe miejsca zgodnie z Moją wolą i będę ich karmił jednego po drugim. Nie odpuszczę ani jednemu z nich. Spróbujcie tylko znowu być rozpustni! Spróbuj tylko znów się buntować! Powiedziałem już, że jestem sprawiedliwy dla wszystkich, że nie kierują Mną uczucia, a to służy temu, aby wykazać, że Moje usposobienia nie wolno obrażać. Jest to Moja osoba. Nikt nie jest w stanie tego zmienić. Wszyscy ludzie słyszą Moje słowa i wszyscy ludzie widzą Moje chwalebne oblicze. Wszyscy ludzie muszą być Mi całkowicie i absolutnie posłuszni: taki jest Mój dekret administracyjny. Wszyscy ludzie w całym wszechświecie i na krańcach ziemi winni Mnie wysławiać i wychwalać, ponieważ jestem jedynym, samym Bogiem, ponieważ jestem osobą Boga. Nikt nie jest w stanie zmienić Moich słów i wypowiedzi, Mojej mowy i Mojego zachowania, gdyż zależą one wyłącznie ode Mnie i są tym, co

posiadam od najdawniejszych czasów, i co istnieć będzie na wieki.

fragment Rozdziału 100 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 238

Dzieło, które zaplanowałem, ciągle idzie naprzód bez chwili wytchnienia. Po wejściu w Wiek Królestwa i przeniesieniu was do Mojego królestwa jako Mojego ludu, będę miał względem was inne wymagania; to znaczy zacznę ogłaszać przed wami konstytucję, za pomocą której będę władać w tej erze:

Ponieważ zwiecie się Moim ludem, powinniście być zdolni do wysławiania Mojego imienia, to jest do składania świadectwa w chwili próby. Jeśli ktokolwiek będzie próbował Mnie czarować i ukryć przede Mną prawdę lub angażować się w nieczne interesy za Moimi plecami, zostanie bez wyjątku wypędzony, usunięty z Mojego domu, aby oczekiwać, aż się z nim rozprawię. Ci, którzy w przeszłości nie byli Mi wierni i synowscy, a dziś powstają znowu, aby Mnie otwarcie osądzać – oni również zostaną wypędzeni z Mojego domu. Ci, którzy są Moim ludem, muszą nieustannie troszczyć się o Moje brzemię, a także starać się poznawać Moje słowa. Tylko takich ludzi oświecę i na pewno będą żyć pod Moim przewodnictwem oraz oświeceniem, nigdy nie spotykając się z karceniem. Ci, którzy nie troszcząc się o Moje brzemię, poświęcają się planowaniu własnej przyszłości – czyli ci, którzy nie dążą do zaspokajania Mojego serca, ale raczej chwytają się okazji, by żyć z zasiłków; te żebracze stworzenia, których absolutnie odmawiam używać, ponieważ od urodzenia nie wiedzą o tym, co to znaczy dbać o Moje brzemię – są to ludzie o nienormalnym rozsądku; ludzie tacy jak oni cierpią z powodu „niedożywienia” mózgu i muszą wrócić do domu, aby się „pożywić”. Ludzie tego rodzaju nie będą mi przydatni. Wszyscy spośród Mojego ludu będą musieli uznać poznanie Mnie za obowiązek do spełnienia aż do końca, jak jedzenie, ubieranie się i spanie; jako coś, o czym nie zapomina się nawet na chwilę, tak aby w końcu poznawanie Mnie stało się opanowaną umiejętnością, taką jak jedzenie – czymś, co robisz bez wysiłku, z wyćwiczoną wprawą. Jeśli chodzi o słowa, które wymawiam, każde musi zostać przyjęte z najwyższą pewnością i w pełni przyswojone; nie może być miejsca na jakiegokolwiek pobieżne półśrodki. Każdy, kto nie zwraca uwagi na Moje słowa, będzie uważany za bezpośrednio Mi przeciwnego; każdy, kto nie je Moich słów lub nie stara się

ich poznać, będzie uznany za nie obdarzającego Mnie uwagą i zostanie wyrzucony za drzwi Mojego domu. Albowiem, jak już mówiłem w przeszłości, tym, czego chcę, nie jest wielka liczba ludzi, ale znakomitość. Spośród stu ludzi, jeśli tylko jeden będzie w stanie Mnie poznać dzięki Mym słowom, wówczas chętnie wyrzucę wszystkich pozostałych, aby skupić się na oświeceniu i iluminowaniu tego jednego. Z tego wynika, iż niekoniecznie prawdą jest, że tylko większa liczebność może Mnie zamanifestować, urzeczywistnić Mnie. Tym, czego chcę, jest pszenica (nawet jeśli kłosa nie są pełne), a nie kąkol (nawet gdy kłosa są wystarczająco pełne, by wzbudzać podziw). Jeśli chodzi o tych, którzy nie zwracają uwagi na poszukiwanie, a zamiast tego zachowują się opieszale, powinni oni odejść z własnej woli; nie chcę ich już więcej oglądać, aby nie przynosili ujmy Memu imieniu.

fragment Rozdziału 5 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 239

Ponieważ jesteś jednym z ludzi z Mojego domu i ponieważ jesteś wierny w Moim królestwie, wszystko, co robisz, musi spełniać standardy, których wymagam. Nie proszę, abyś był jedynie dryfującą chmurą, lecz abyś był błyszczącym śniegiem i posiadał jego istotę, a jeszcze bardziej jego wartość. Bo ja przybyłem z ziemi świętej, nie jak lotos, który ma tylko nazwę i nie ma istoty, ponieważ pochodzi z bagien, a nie z ziemi świętej. Czas, w którym nowe niebo zstępuje na ziemię, a nowa ziemia rozprzestrzenia się na niebie, jest również tym samym czasem, w którym formalnie wykonuję dzieło pośród ludzi. Kto wśród ludzi Mnie zna? Kto widział moment mojego przybycia? Kto widział, że nie tylko mam imię, ale, co więcej, posiadam również istotę? Odsuwam ręką białe obłoki i uważnie obserwuję niebo; w kosmosie nic nie jest nie ułożone moją ręką, a poniżej kosmosu żaden człowiek nie dokłada swojego maleńkiego wysiłku do realizacji Mego potężnego przedsięwzięcia. Nie stawiam uciążliwych żądań wobec ludzi na ziemi, bo zawsze byłem praktycznym Bogiem i ponieważ jestem Wszechmogącym, który stworzył człowieka i dobrze go zna. Wszyscy ludzie są przed oczami Wszechmogącego. Jak nawet ci, którzy znajdują się w najodleglejszych zakątkach ziemi, mogliby uniknąć surowej oceny Mojego Ducha? Chociaż człowiek „zna” Mojego Ducha, również Go obraża. Moje słowa obnażyły ohydne oblicze wszystkich ludzi oraz ich najgłębsze myśli i sprawiły, że wszystko na ziemi stało się

jasne dzięki Mojemu światłu, i upadło pośród Mejej surowej oceny. Chociaż jednak człowiek upada, jego serce nie ośmiela się odejść daleko ode Mnie. Któż wśród stworzeń nie kocha Mnie z powodu Moich uczynków? Kto nie tęskni za Mną w związku z Moimi słowami? W kim nie rodzi się uczucie oddania z powodu Mojej miłości? Tylko z powodu szatańskiego skażenia człowiek nie jest w stanie dotrzeć do królestwa, tak jak tego oczekuję. Nawet najniższe standardy, których wymagam, budzą w nim obawy, nie mówiąc już o dniu dzisiejszym, Erze, w której szatan szaleje i jest opętańczo despotyczny, lub w czasach, gdy człowiek został tak zdeptany przez szatana, że całe jego ciało jest oblepione brudem. W którym momencie nie zasmuciło Mnie to, że człowiek z powodu swego zdeprawowania nie zwraca uwagi na Moje serce? Czy może lituję się nad szatanem? Czy może w Mojej miłości popełniam błąd? Kiedy człowiek Mnie nie słucha, Moje serce płacze w ukryciu; kiedy człowiek się Mi sprzeciwia, karzę go; kiedy człowiek jest zbawiany przeze Mnie i wzbudzony z martwych, karmię go z najwyższą troską; gdy Mi się oddają, Moje serce zaznaje spokoju i natychmiast wyczuwam wielkie zmiany w niebie i na ziemi i we wszystkim. Gdy ludzie Mnie wychwalają, jakże mogłoby Mnie to nie cieszyć? Gdy składają świadectwo o Mnie, a Ja ich pozyskuję, jakże mógłbym nie czuć się otoczony czcią? Czy może być tak, że wszystko, co człowiek robi, nie jest zarządzane i zapewniane przeze Mnie? Kiedy nie nadaję kierunku, ludzie są beczynni i cisi, a za Moimi plecami angażują się w te „chwalebne” brudne interesy. Czy uważasz, że ciało, które przybrałem, nie wie nic o twoich czynach, twoim zachowaniu i słowach? Przez wiele lat znośłem wiatr i deszcz, a także doświadczałem gorzkości ludzkiego świata, jednak po dokładniejszej refleksji żadne cierpienie nie może sprawić, że człowiek z ciała straci we Mnie nadzieję, tym bardziej żadna słodycz nie może sprawić, że człowiek z ciała stanie się oziębły, lekceważący wobec Mnie lub przygnębiony z Mojego powodu. Czy miłość człowieka do Mnie naprawdę ogranicza się do braku bólu lub słodyczy?

fragment Rozdziału 9 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 240

Ponieważ dziś doprowadziłem was do tego punktu, dokonałem odpowiednich przygotowań i mam swoje własne cele. Gdybym miał powiedzieć wam o nich dzisiaj, czy naprawdę byłibyście w stanie je poznać? Dobrze znam myśli w umyśle człowieka i

pragnienia jego serca: kto nigdy nie szukał wyjścia dla siebie? Kto nigdy nie myślał o własnych perspektywach? Choć jednak człowiek posiada bogaty i barwny intelekt, to kto potrafił przewidzieć, że po wiekach teraźniejszość okaże się taka, jaką jest? Czy jest to rzeczywiście owoc twoich subiektywnych wysiłków? Czy jest to zapłata za twoją niestrudzoną pracowitość? Czy jest to piękny, żywy obraz, który sobie wyobrażasz? Gdybym nie poprowadził całej ludzkości, kto mógłby oddzielić się od Moich zarządzeń i znaleźć inną drogę wyjścia? Czy to wyobrażenia i życzenia człowieka doprowadziły go do obecnego momentu? Wiele osób żyje przez całe życie, nie spełniając swoich życzeń. Czy jest to w rzeczywistości spowodowane błędem w ich myśleniu? Życie wielu ludzi jest pełne niespodziewanego szczęścia i satysfakcji. Czy naprawdę dzieje się tak dlatego, że spodziewają się zbyt mało? Kto z całej ludzkości jest zaniedbany w oczach Wszechmogącego? Kto nie żyje pośród predestynacji Wszechmogącego? Czy życie i śmierć człowieka to wynik jego własnego wyboru? Czy człowiek panuje nad własnym losem? Wielu ludzi woła o śmierć, ale jest ona daleko od nich. Wielu ludzi chce być tymi, którzy są silni w życiu, a boją się śmierci, ale nieznany im dzień ich upadku zbliża się, pogrążając ich w otchłani śmierci. Wielu ludzi patrzy na niebo i głęboko wzdycha. Wielu ludzi zanosi się wielkim płaczem, szlochając. Wielu ludzi upada wśród prób, a wielu ludzi staje się więźniami pokusy. Chociaż nie zjawiam się osobiście, aby pozwolić człowiekowi wyraźnie Mnie zobaczyć, wielu ludzi boi się zobaczyć Moje oblicze, głęboko boją się, że ich powalę i wyniszczę. Czy człowiek Mnie naprawdę zna, czy też nie? Nikt nie może tego definitywnie stwierdzić. Czy tak nie jest? Obawiacie się Mnie i Mojego karcenia, ale wstajecie i otwarcie przeciwstawiacie się Mi oraz osądzacie Mnie. Czy tak nie jest? Człowiek nigdy Mnie nie poznał, ponieważ nigdy nie widział Mojego oblicza ani nie słyszał Mojego głosu. Dlatego, mimo że jestem w sercu człowieka, czy jest ktoś, w którego sercu nie jestem zamglony i niewyraźny? Czy jest ktoś, w którego sercu jestem całkowicie wyraźny? Nie chcę, aby ci, którzy są Moim ludem, również widzieli Mnie mgliście oraz niewyraźnie i dlatego podejmuję się tego wielkiego dzieła.

Po cichu wchodzę między ludzi i łagodnie odchodzę. Czy ktoś Mnie kiedykolwiek widział? Czy słońce jest w stanie Mnie zobaczyć z powodu swych palących płomieni? Czy księżyc jest w stanie dostrzec Mnie z powodu swojej błyszczącej jasności? Czy gwiazdozbiory widzą Mnie z powodu swych miejsc na niebie? Kiedy przychodzę,

człowiek o tym nie wie i wszystko pozostaje w nieświadomości, a kiedy odchodzę, człowiek wciąż jest nieświadomy. Kto może dać świadectwo o Mnie? Czy może to być wychwalanie przez ludzi na ziemi? Czy mogą to być dziko kwitnące lilie? Czy ptaki latające po niebie? Czy lwy ryczące w górach? Nikt nie może w pełni dać świadectwa o Mnie! Nikt nie może wykonać dzieła, które Ja wykonam! Nawet gdyby stworzenia wykonały to dzieło, jakie by to miało skutki? Każdego dnia obserwuję każde działanie wielu ludzi i każdego dnia przeszukuję serca oraz umysły wielu ludzi. Nikt nigdy nie uciekł przed Moim osądem i nikt nigdy nie uniknął rzeczywistości Mojego osądu. Stoję nad niebem i spoglądam w dal: niezliczona rzesza ludzi została przeze Mnie powalona, ale też niezliczona rzesza ludzi żyje pośród Mego miłosierdzia oraz życzliwości. Czy wy też nie żyjecie pośród takich okoliczności?

fragment Rozdziału 11 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 241

Na ziemi w ludzkich sercach jestem praktycznym Bogiem we własnej osobie; w niebiosach zaś jestem Panem wszelkiego stworzenia. Wspinałem się na góry i przechodziłem rzeki w bród, a także oddalałem się i przybliżałem do rodzaju ludzkiego. Kto ośmieli się otwarcie sprzeciwić samemu praktycznemu Bogu? Któż ośmieli się wyrwać spod suwerennej władzy Wszechmocnego? A kto ośmieli się bez cienia wątpliwości stwierdzić, że jestem w niebie? Co więcej, kto ośmieli się stwierdzić, że jestem w sposób niebudzący wątpliwości na ziemi? W całym rodzaju ludzkim nie ma nikogo, kto byłby w stanie wymienić ze wszystkimi szczegółami wszystkie te miejsca, w których przebywam. Czyż jest zatem możliwe, że gdy jestem w niebie jestem nadprzyrodzonym Bogiem we własnej osobie? Czy jest możliwe, że gdy jestem na ziemi, jestem praktycznym Bogiem we własnej osobie? Z pewnością tego, czy jestem samym praktycznym Bogiem, nie da się określić na podstawie tego, że jestem Władcą wszelkiego stworzenia, ani tego, że doświadczam cierpień ludzkiego świata, nieprawdaż? Gdyby tak było, to czyż ludzie nie byłiby pozbawieni jakiejkolwiek nadziei? Ja jestem w niebiosach; jestem też na ziemi; jestem pośród miriad rzeczy stworzonych, a także pośród miriad ludzi. Człowiek może Mnie dotknąć każdego dnia; co więcej, każdego dnia może Mnie ujrzyć. Jeśli chodzi o rodzaj ludzki, to czasem mogę mu się wydawać ukryty, a czasem – widzialny; wydaję się posiadać realny byt, a zarazem

wydają się bytu nie mieć. Tkwią we Mnie tajemnice, które dla rodzaju ludzkiego pozostają niezgłębione. To tak, jakby wszyscy ludzie przyglądali Mi się pod mikroskopem, aby odkryć we Mnie jeszcze więcej tajemnic, mając nadzieję rozwiązać w ten sposób owo nieprzyjemne uczucie w swoich sercach. Lecz gdyby nawet mieli użyć prześwietlenia rentgenowskiego, jakże mogłaby ludzkość odkryć którąkolwiek z tkwiących we Mnie tajemnic?

W chwili gdy Mój lud, wskutek Mojego działania, wraz ze Mną dostąpi chwały, legowisko wielkiego czerwonego smoka zostanie odkryte i całe błoto oraz brud wymiecione do czysta, zaś skażona woda, jaka nagromadziła się przez te niezliczone lata, wyschnie w Mych płonących ogniach, aby nie istnieć już więcej. Wskutek tego wielki czerwony smok zginie w jeziorze ognia i siarki. Czy autentycznie pragniecie pozostać pod Moją troskliwą opieką, aby was ten smok nie porwał? Czy naprawdę nienawidzicie jego podstępnych forteli? Kto z was potrafi niezachwianie nieść o Mnie świadectwo? Przez wzgląd na Moje imię, przez wzgląd na Mojego Ducha, przez wzgląd na cały Mój plan zarządzania, kto z jest w stanie zaoferować wszystkie siły, tkwiące w jego ciele? Dziś, kiedy królestwo znajduje się w świecie ludzi, nastał czas, gdy Ja sam osobiście wszedłem w świat ludzi. Gdyby tak nie było, czyż jest pośród was ktoś, kto byłby w stanie bez strachu ruszyć na pole bitwy w Moim imieniu? Aby królestwo mogło nabrać kształtu, aby Moje serce mogło być ukontentowane, a także, aby mógł nadejść Mój dzień, aby mógł nadejść czas, gdy miriady rzeczy stworzonych odrodzą się i wzrosną w obfitość; aby człowiek mógł zostać ocalony z morza cierpień; aby mogło nadejść jutro i aby mogło być godne podziwu, rozwijać się oraz kwitnąć, a także, aby można było cieszyć się przyszłością, cały rodzaj ludzki stara się ze wszystkich sił, nie szczędząc niczego w swym poświęceniu dla Mnie. Czyż nie jest to znak tego, że zwycięstwo jest już Moje, i dowód na to, że Mój plan został zrealizowany?

Im bardziej ludzie zamieszkują w dniach ostatecznych, tym bardziej będą odczuwali pustkę świata i tym mniej będą mieli odwagi, aby wieść swoje życie. Z tego właśnie powodu niezliczona liczba ludzi zmarła w poczuciu rozczarowania, a niezliczoną liczbę innych spotkał zawód w ich poszukiwaniach, zaś niezliczona liczba jeszcze innych znosi to, że manipuluje nimi ręka szatana. Ocaliłem tak wielu ludzi, tak wielu ludziom przyszedłem z pomocą i, jakże często, gdy ludzie zatracali światło,

przenosiłem ich na powrót w miejsce pełne światła, tak, aby mogli rozpoznać Mnie w świetle, ciesząc się Mną pośród szczęścia. Z powodu przyjscia Mojego światła, cześć dla Mnie narasta w sercach tych ludzi, którzy mieszkają w Mym królestwie, ponieważ jestem Bogiem, którego ród ludzki ma miłować; Bogiem, do którego ludzkość Ignie w czułym przywiązaniu, i ludzkość jest przepelniona głębokim wrażeniem Mejej postaci. Jednakże, w ostatecznym rozrachunku, nie ma nikogo, kto byłby w stanie pojąć, czy jest to dzieło Ducha, czy też zrządzenie ciała. Doświadczanie w szczegółach tylko tej jednej rzeczy zabrałoby człowiekowi całe życie. W najgłębszych zakamarkach swojego serca, człowiek nigdy Mną nie gardził; raczej Ignie do Mnie w głębi swego ducha. Moja mądrość budzi jego podziw; cuda, które czynię, są uczcą dla jego oczu, Moje słowa wprawiają jego umysł w oszołomienie, a mimo tego bardzo je sobie ceni. Moja rzeczywistość sprawia, że człowiek nie wie, co począć, osłupiały i zakłopotany, a mimo tego skłonny jest to wszystko zaakceptować. Czyż nie jest to właśnie miara człowieka, takiego, jakim jest naprawdę?

fragment Rozdziału 15 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 242

1. Człowiek nie powinien się wyolbrzymiać ani wywyższać. Powinien czcić i wywyższać Boga.

2. Powinieneś robić wszystko, co jest korzystne dla dzieła Bożego, i nie powinieneś robić niczego, co jest szkodliwe dla interesów Bożego dzieła. Powinieneś bronić imienia Boga, świadectwa Boga i dzieła Bożego.

3. Pieniądze, przedmioty materialne i wszelka własność w domu Boga są ofiarami, które powinien wydać człowiek. Ofiary te mogą być udziałem tylko kapłana i Boga, ponieważ ofiary człowieka są dla radości Boga, Bóg dzieli się jedynie z kapłanem tymi ofiarami, i nikt inny nie nadaje się czy nie jest uprawniony do korzystania z żadnej części z nich. Wszystkie ofiary człowieka (w tym pieniądze i rzeczy materialne, którymi można się cieszyć) są dawane Bogu, a nie człowiekowi. Tak więc ludzie nie powinni cieszyć się tymi rzeczami; jeśli człowiek miałby się nimi cieszyć, kradłby ofiary. Każdy, kto to robi, jest Judaszem, ponieważ oprócz bycia zdrajcą, Judasz także sięgał po to, co było wkładane do sakiewki z pieniędzmi.

4. Człowiek ma zepsute usposobienie, a ponadto ogarniają go emocje. W związku z tym absolutnie zabroniona jest współpraca dwóch osób odmiennej płci podczas służby Bogu, o ile nie towarzyszy im nikt inny. Każdy, kto zostanie na tym przyłapany, zostanie wydalony bez wyjątku – i nikt nie jest zwolniony.

5. Nie będziesz sądził Boga ani rozmawiał przypadkowo o sprawach związanych z Bogiem. Powinieneś czynić to, co człowiek powinien czynić, oraz mówić tak, jak człowiek powinien mówić, i nie możesz przekraczać swoich limitów ani łamać swoich granic. Strzeż własnego języka i uważaj na własne kroki. Wszystko to powstrzyma cię od robienia czegokolwiek, co obraża Boże usposobienie.

6. Powinieneś robić to, co powinien zrobić człowiek, wypełniać swoje zobowiązania i wykonywać swoje obowiązki, i trzymać się swojej powinności. Ponieważ wierzysz w Boga, powinieneś wnieść swój wkład w dzieło Boga; jeśli nie, to jesteś niezdolny do jedzenia i picia słów Bożych oraz nie nadajesz się do życia w domu Boga.

7. W pracy i sprawach Kościoła, oprócz posłuszeństwa Bogu, we wszystkim powinniście postępować zgodnie z instrukcjami człowieka, którego używa Duch Święty. Nawet najmniejsze wykroczenie jest niedopuszczalne. Musisz osiągnąć absolutne posłuszeństwo i nie możesz analizować, co jest dobre lub złe; co jest dobre, a co złe, nie ma z tobą nic wspólnego. Musisz się jedynie zatroszczyć o całkowite posłuszeństwo.

8. Ludzie wierzący w Boga powinni być posłuszni Bogu i czcić Go. Nie powinieneś się wywyższać ani podziwiać nikogo; nie powinieneś dawać pierwszeństwa Bogu, drugiego miejsca ludziom, których podziwiasz, a trzeciego miejsca sobie. Nikt nie powinien zajmować miejsca w twoim sercu i nie powinieneś uważać ludzi – szczególnie tych, których czcisz – za równych Bogu, na poziomie odpowiadającym Bogu. Jest to nie do przyjęcia dla Boga.

9. Wasze myśli powinny być przepelnione dziełem Kościoła. Powinieneś odsunąć na bok perspektywę własnego ciała, decydować o sprawach rodzinnych, całym sercem poświęcić się dziełu Bożemu i postawić dzieło Boże na pierwszym miejscu, a swoje własne życie na drugim. To jest przyzwoitość świętego.

10. Krewni, którzy nie są wierzący (twoje dzieci, twój mąż lub żona, twoje siostry lub twoi rodzice i tak dalej) nie powinni być zmuszani do kościoła. Dom Boży nie jest pozbawiony członków i nie ma potrzeby, aby uzupełniać jego liczbę ludźmi, z których nie ma pożytku. Ci wszyscy, którzy nie wierzą z radością, nie mogą być wprowadzani do kościoła. Dekret ten skierowany jest do wszystkich ludzi. W tej kwestii powinniście się sprawdzać, monitorować oraz przypominać ją sobie nawzajem – i nikt nie może go naruszać. Nawet jeśli krewni, którzy nie są wierzący, niechętnie, ale wstępują do kościoła, nie wolno im wydawać książek ani nadawać im nowego imienia; tacy ludzie nie są z domu Bożego, a ich wejście do kościoła musi zostać powstrzymane wszelkimi dostępnymi środkami. Jeśli kościół zostanie doprowadzony do kłopotów z powodu inwazji demonów, wtedy ty sam zostaniesz wydalony lub nałożone zostaną na ciebie ograniczenia. Krótko mówiąc, każdy jest odpowiedzialny za tę sprawę, ale nie powinienes też być lekkomyślny lub wykorzystywać jej do załatwiania osobistych porachunków.

z rozdziału „Dziesięć dekretów administracyjnych, które muszą być przestrzegane przez wybranych ludzi Boga w Wiek Królestwa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 243

Ludzie muszą wypełniać wiele przypisanych im obowiązków. Tego muszą się trzymać i stale wprowadzać w życie. Niech Duch Święty robi to, co do Niego należy; człowiek nie ma w tym żadnego udziału. Człowiek powinien trzymać się tego, co do niego należy, co nie ma nic wspólnego z Duchem Świętym. Jedynie to, co przypisano człowiekowi, powinno być przez niego wykonywane i przestrzegane niczym przykazanie, podobnie jak przestrzegano prawa Starego Testamentu. Chociaż Wiek Prawa przeminął, wiele słów przypominających swą wymową Wiek Prawa powinno być przestrzeganych, i nie wystarczy do tego samo poruszenie człowieka przez Ducha Świętego, ale wymaga to zaangażowania woli człowieka. Oto przykład: nie będziesz osądzał dzieła praktycznego Boga. Nie będziesz sprzeciwiał się osobie poświadczonej przez Boga. Będziesz znać swoje miejsce przed Bogiem i nie będziesz rozwiązywał. Będziesz powściągliwy w mowie, a twe słowa i czyny muszą iść w parze z ustaleniami człowieka poświadczanego przez Boga. Będziesz poważał świadectwo Boga. Nie będziesz lekceważył dzieła Boga ani słów pochodzących z Jego ust. Nie będziesz

imitował tonu ani zamierzeń Bożych wypowiedzi. Nie będziesz czynił jawnie nic, co jawnie sprzeciwia się człowiekowi poświadczonemu przez Boga. I tak dalej. Tego każdy powinien przestrzegać. Każdy wiek charakteryzują wyznaczane przez Boga podobne prawom reguły, których człowiek powinien przestrzegać. W ten sposób ujarzmia On usposobienie człowieka oraz wykrywa jego szczerość. Dla przykładu spójrzmy na słowa pochodzące z czasów Starego Testamentu: „Czczij swego ojca i swoją matkę”. Obecnie słowa te nie mają zastosowania. Wówczas wyznaczały jedynie granice ludzkiemu zewnętrznemu usposobieniu, ukazywały szczerość wiary człowieka w Boga oraz były znakiem tych, którzy w Niego wierzyli. Chociaż teraz panuje Wiek Królestwa, istnieje wiele reguł, których człowiek musi przestrzegać. Reguły z przeszłości nie znajdują zastosowania w teraźniejszości. Obecnie istnieje wiele bardziej odpowiednich i koniecznych praktyk do wykonywania przez człowieka. Dzieło Ducha Świętego ich nie dotyczy i muszą być one wykonywane przez człowieka.

Podczas Wiek Łaski wiele praktyk należących do Wiek Prawa zostało odrzuconych, ponieważ prawa te nie przyczyniały się do efektywności dzieła realizowanego w tych czasach. Następnie powstało wiele nowych praktyk dostosowanych do wieku, a które stały się regułami w obecnych czasach. Kiedy nadszedł Bóg dnia dzisiejszego, poprzednie praktyki stały się niepotrzebne i zostały odrzucone, a na ich miejsce powstało wiele innych praktyk dostosowanych do warunków obecnego dzieła. Obecnie praktyki te nie mają charakteru reguł, ale by osiągnąć skuteczność; dostosowane są do obecnych warunków, a jutro być może staną się regułami. Podsumowując: trzymaj się tego, co przyniesie korzyści obecnemu dziełu. Nie bacz na jutro. Dzisiejsze dokonania służą dniowi dzisiejszemu. Być może dzień jutrzejszy będzie wymagać od ciebie realizowania lepszych praktyk, ale nie zaprzątaj sobie tym zbytnio głowy; przestrzegaj tego, co jest aktualne dzisiaj, by nie sprzeciwiać się Bogu. Dzisiaj nic nie jest ważniejsze niż przestrzeganie tego, co następuje: nie będziesz próbował wdzięczyć się do Boga, który stoi przed tobą, ani niczego przed Nim ukrywać. Nie będziesz wypowiadać obrzydliwości ani używać zuchwałego tonu wobec obecnego przed tobą Boga. Nie będziesz zwodzić Go dobrymi słowami i piękną mową po to, by zdobyć Jego zaufanie. W twoim zachowaniu nie będzie brakować szacunku. Będziesz posłuszny wszelkiemu słowu pochodzącemu z ust Boga, nie będziesz opierać

się Jego słowom, sprzeciwiać się im czy je kwestionować. Nie będziesz interpretować słów pochodzących z ust Boga według własnego uznania. Będziesz uważnie strzec ust swoich, by nie paść ofiarą kłamliwych intryg ludzi nikczemnych. Będziesz uważnie strzec swych kroków, by nie naruszyć granic wyznaczonych przez Boga. W przeciwnym razie słowa twe będą postrzegane z perspektywy Boga jako zarozumiałe i próżne, a tym samym staną się dla Niego obrzydliwością. Nie będziesz bezmyślnie szerzyć słów pochodzących z ust Boga, by nie stać się przedmiotem szyderstw ludzi i by diabły nie zrobiły z ciebie głupca. Będziesz posłuszny całemu obecnemu dziełu Boga. Nawet jeżeli tego dzieła nie pojmujesz, nie będziesz go osądzać; możesz jedynie poszukiwać i żyć we wspólnocie. Nikt nie może naruszyć pierwotnego miejsca Boga. Do ciebie nie należy nic więcej, jedynie służba Bogu dnia dzisiejszego z pozycji człowieka. Nie możesz nauczać Boga dnia dzisiejszego z pozycji ludzkiej – jest to błędem. Nikt nie może stanąć na miejscu człowieka poświadczanego przez Boga; twoim miejscem jest miejsce człowieka wraz z jego słowami, czynami i najskrytszymi myślami. To jest odpowiedzialnością człowieka i tego należy przestrzegać, nikt nie może tego zmienić. W przeciwnym razie zarządzenia administracyjne zostałyby naruszone. Wszyscy powinni o tym pamiętać.

fragment rozdziału „Przykazania nowego wieku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 244

Mam nadzieję, że osiągniecie wiele rzeczy. Jednakże wasze działania i całe wasze życie nie są w stanie spełnić do końca Moich żądań, dlatego nie mam innego wyboru, jak przejść do rzeczy i wyjaśnić wam swoją wolę. Zważywszy, że wasza zdolność rozeznania jest słaba, podobnie jak wasza zdolność docenienia, jesteście niemal beznadziejnie nieświadomi Mojego usposobienia i Mojej istoty, dlatego tak pilne jest, abym was o nich poinformował. Bez względu na to, ile zrozumiałeś jak dotąd i na ile jesteś skłonny zrozumieć te kwestie, muszę ci je szczegółowo wyjaśnić. Kwestie te nie są wam zupełnie obce, ale wydaje się, że nie do końca je rozumiecie lub nie znacie ich treści. Wielu ma jedynie jako takie pojęcie, lecz jest ono częściowe i niepełne. Abyście mogli lepiej praktykować prawdę, to jest lepiej wprowadzać w życie Moje słowa, myślę, że najpierw musicie zapoznać się z tymi kwestiami. W przeciwnym razie wasza wiara pozostanie niejasna, obłudna i wypełniona religijnymi ozdobnikami. Jeżeli nie rozumiesz

usposobienia Boga, nie będziesz w stanie wykonywać pracy, którą powinieś wykonywać dla Niego. Jeżeli nie znasz istoty Boga, nie będziesz w stanie okazywać Mu czci i bojaźni, a jedynie nieuważną powierzchowność i wykręty, a co gorsza nienaprawialne bluźnierstwo. Choć zrozumienie usposobienia Boga jest naprawdę ważne i poznania istoty Boga nie można lekceważyć, nikt jeszcze nigdy nie zbadał dokładnie tych kwestii ani nie wgłębił się w nie. Widać wyraźnie, że wszyscy zignorowaliście rozporządzenia, które wam obwieściłem. Jeśli nie rozumiecie usposobienia Boga, to łatwo może dojść do tego, że je obrazicie. Taka obraza jest równoznaczna z rozsierdzeniem Samego Boga i ostatecznym owocem twoich działań staje się wykroczenie przeciwko rozporządzeniom. Zatem powinieś zdać sobie sprawę z tego, że zrozumienie usposobienia Boga zyskuje się wraz z poznawaniem Jego istoty, a wraz ze zrozumieniem usposobienia Boga zyskuje się zrozumienie rozporządzeń. Bez wątpienia wiele rozporządzeń wiąże się z usposobieniem Boga, ale nie jest ono wyrażone w nich całkowicie. Dlatego też powinniście wykonać kolejny krok w pogłębianiu swojego zrozumienia usposobienia Boga.

fragment rozdziału „Zrozumienie usposobienia Boga jest bardzo ważne” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 245

Usposobienie Boga to temat, który wydaje się wszystkim bardzo abstrakcyjny i nie każdemu jest też łatwo go przyjąć, ponieważ Jego usposobienie nie jest takie jak ludzka osobowość. Bóg także odczuwa emocje – radość, gniew, smutek i szczęście – ale różnią się one od emocji człowieka. Bóg jest tym, kim jest i ma to, co ma. Wszystko, co wyraża i ujawnia, przedstawia Jego istotę i Jego tożsamość. Tego, kim jest i co ma, jak również Jego istoty i tożsamości, żaden człowiek nie jest w stanie zastąpić. Jego usposobienie obejmuje Jego umiłowanie ludzkości, ukojenie ludzkości, nienawiść ludzkości i jeszcze więcej, pełne zrozumienie ludzkości. Osobowość człowieka może tymczasem być optymistyczna, żywa albo niewrażliwa. Usposobienie Boga to takie, które należy do Władcy wszystkich rzeczy i żywych stworzeń, Pana wszelkiego stworzenia. Jego usposobienie przedstawia honor, moc, szlachetność, wielkość i przede wszystkim supremację. Jego usposobienie jest symbolem autorytetu, wszystkiego, co prawe oraz wszystkiego, co piękne i dobre. Co więcej, jest to symbol Tego, który nie może zostać^[a] pokonany ani zaatakowany przez ciemność i siły wroga

oraz symbol Tego, który nie może zostać obrażony (ani nie będzie tolerować obrazy)^[b] przez jakiekolwiek stworzenie. Jego usposobienie jest symbolem najwyższej władzy. Żadna osoba, w pojedynkę czy w grupie, nie jest w stanie zakłócić Jego dzieła bądź Jego usposobienia. Tymczasem osobowość człowieka to nic więcej niż tylko symbol niewielkiej wyższości człowieka nad bestią. Człowiek sam w sobie nie ma żadnego autorytetu, autonomii czy zdolności przewyższenia siebie, kuląc się w swej istocie, będąc zdanym na łaskę różnych ludzi, zdarzeń i rzeczy. Radość Boga wynika z istnienia i pojawiania się prawości i światła, z powodu niszczenia ciemności i zła. Znajduje przyjemność w tym, że przyniósł ludzkości światło i dobre życie. Jego radość to radość prawa, to symbol istnienia wszystkiego, co pozytywne oraz, co ważniejsze, symbol pomyślności. Gniew Boga spowodowany jest szkodami, jakie istnienie i wpływ niesprawiedliwości wyrządza Jego ludzkości, spowodowany jest istnieniem zła i ciemności, spowodowany jest istnieniem rzeczy wypędzających prawdę i jeszcze bardziej istnieniem rzeczy, które sprzeciwiają się temu, co dobre i piękne. Jego gniew oznacza, że wszystko, co negatywne już nie istnieje, jest także symbolem Jego świętości. Powodem Jego smutku jest ludzkość, w której pokłada nadzieję, a która stoczyła się w ciemność, ponieważ Jego dzieło dokonywane w człowieku nie spełnia Jego oczekiwań i ponieważ ludzkość, którą On miłuje nie może cała żyć w świetle. Smuci Go niewinna ludzkość, człowiek szczerzy, ale nieświadomy oraz człowiek dobry, lecz z wybrakowanymi poglądami. Jego smutek jest symbolem Jego dobroci i miłosierdzia, symbolem piękna i życzliwości. Źródłem Jego szczęścia, rzecz jasna, jest pokonywanie wrogów i zyskiwanie dobrej wiary człowieka. Co więcej, pochodzi ono z wypierania i niszczenia wszelkich sił wroga oraz faktu, że człowiek otrzymuje dobre i spokojne życie. Szczęście Boga nie jest podobne do radości człowieka. Jest to raczej uczucie zbierania dobrych owoców, uczucie przewyższające nawet radość. Jego szczęście to symbol uwalniania się ludzkości od cierpienia raz na zawsze i symbol wejścia ludzkości do świata światła. Emocje człowieka, z drugiej strony, wynikają z jego własnych interesów, nie z prawości, światła czy tego, co piękne, a już na pewno nie z łaski danej z Nieba. Emocje człowieka są samolubne i przynależą do świata ciemności. Nie istnieją z powodu woli, tym mniej z powodu planu Boga, dlatego o człowieku i Bogu nigdy nie można mówić jednocześnie. Bóg jest zawsze najwyższy i zawsze honorowy, podczas gdy człowiek jest zawsze podły, zawsze bezwartościowy. Wynika to z tego, że

Bóg zawsze poświęca się za ludzkość i dla ludzkości. Człowiek, z kolei, zawsze bierze i stara się dla siebie. Bóg stale zadaje sobie trud, by ludzkość mogła przetrwać, a tymczasem człowiek nie wnosi nic na rzecz światła albo prawości. Nawet jeśli człowiek podejmuje przez jakiś czas wysiłek, jest on tak słaby, że nie potrafi wytrzymać nawet jednego uderzenia, ponieważ podjęty jest zawsze dla niego samego, a nie dla innych. Człowiek jest zawsze samolubny, podczas gdy Bóg jest zawsze bezinteresowny. Bóg jest źródłem wszystkiego, co sprawiedliwe, dobre i piękne, a człowiek jest tym, który z powodzeniem uosabia wszelką szpetotę i zło. Bóg nigdy nie zmieni swojej prawej istoty i piękna, a człowiek bez problemu, w każdej chwili i sytuacji, jest zdolny zdradzić prawość i odsunąć się daleko od Boga.

fragment rozdziału „Zrozumienie usposobienia Boga jest bardzo ważne” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypisy:

- a. W oryginale jest „to jest symbol bycia niezdolnym do bycia”.
- b. W oryginale jest „jak również symbol niemożności obrażenia (i nietolerowania bycia obrażanym)”.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 246

Każde wypowiedziane przeze Mnie zdanie zawiera w sobie usposobienie Boga. Lepiej, żebyście dobrze sobie przemyśleli Moje słowa, bo wówczas z pewnością odniesiecie z nich wielki pożytek. Istotę Boga bardzo trudno uchwycić, ale ufam, że przynajmniej będziecie mieli jakieś pojęcie o Jego usposobieniu. Mam nadzieję, że wówczas okażecie Mi i będziecie też robić to, co nie obraża usposobienia Boga. Wtedy zyskam otuchę. Na przykład zawsze staraj się mieć Boga w swoim sercu. Kiedy coś robisz, rób to zgodnie z Jego słowami. Szukaj Jego intencji we wszystkim i wystrzegaj się uczynków, które są hańbiące i obrażają Boga. Tym bardziej nie powinienesz umieszczać Boga gdzieś z tyłu głowy, aby wypełnić przyszłą pustkę w swoim sercu. Jeśli tak robisz, to obrażasz usposobienie Boga. Zakładając jednak, że przez całe życie nigdy nie wypowiesz żadnej bluźnierczej uwagi ani skargi przeciwko Bogu, jeśli będziesz w stanie prawidłowo realizować wszystko to, co On ci powierzył, a także poddawać się Jego słowom przez całe życie, wówczas unikniesz wykroczenia

przeciwko rozporządzeniom. Jeżeli powiedziałeś kiedykolwiek na przykład: „Dlaczego nie uważam Go za Boga?”, „Myślę, że te słowa są tylko jakimś tam oświeceniem Ducha Świętego”, „Moim zdaniem nie wszystko, co Bóg robi, musi być słuszne”, „Człowieczeństwo Boga nie jest wyższe od mojego”, „W słowa Boga nie można po prostu uwierzyć”, czy inne podobne krytyczne uwagi – to wzywam cię do częstszego wyznawania swoich grzechów i żałowania za nie. W przeciwnym razie nigdy nie będziesz mieć szansy na przebaczenie, bo obrażasz nie człowieka, lecz Samego Boga. Może ci się wydawać, że osądzasz człowieka, ale Duch Boży widzi to inaczej. Twój brak szacunku dla Jego ciała jest równoznaczny z brakiem szacunku dla Niego. Skoro tak jest, czy nie obraziłeś usposobienia Boga? Musisz pamiętać, że wszystko to, co robi Duch Boży, czyni w celu zabezpieczenia Jego dzieła w ciele oraz zapewnienia prawidłowego wykonania tego dzieła. Jeśli to zlekceważysz, to twierdzę, iż jesteś osobą, która nigdy nie zdoła osiągnąć wiary w Boga. Ponieważ wywołałeś Boży gniew, On cię odpowiednio ukarze, aby dać ci lekcję.

Poznanie istoty Boga nie jest sprawą błahą. Musisz zrozumieć Jego usposobienie. W ten sposób, stopniowo i nieświadomie, poznasz istotę Boga. Kiedy posiadasz tę wiedzę, zaczniesz wkraczać w wyższy i piękniejszy stan. W końcu poczujesz wstyd za swoją szkaradną duszę, tak wielki, że wyda ci się, iż nie masz się gdzie ukryć. W tym czasie w twoim zachowaniu będzie coraz mniej rzeczy obrażających usposobienie Boga, a twoje serce będzie coraz bardziej przybliżać się do Boga i stopniowo miłość do Niego będzie rosła w twoim sercu. Jest to znak wkraczania ludzkości w piękny stan. Na razie jednak nie osiągnęliście go jeszcze. Krzątając się tu i tam wokół swojego przeznaczenia, komu chciałoby się podejmować próby poznania istoty Boga? Jeżeli dalej tak będzie, to nieświadomie popełnicie wykroczenie przeciwko rozporządzeniu, ponieważ zdecydowanie za mało wiecie o usposobieniu Boga. Czy to, co teraz robicie, nie jest więc kładzeniem podwalin pod wasze wykroczenia przeciwko usposobieniu Boga? To, że zachęcam was do zrozumienia usposobienia Boga nie jest sprzeczne z Moim dziełem. Jeżeli często popełniacie wykroczenia przeciwko rozporządzeniom, to kto z was zdoła uniknąć kary? Czy wtedy całe Moje dzieło nie byłoby na marne? Dlatego nadal proszę was, aby oprócz oceniania swojego postępowania, zachowywać ostrożność w podejmowanych krokach. Będzie to wyższe żądanie, które wam stawiam i

ufam, że dobrze się nad tym zastanowicie i przyłożycie do tego wielką wagę. Jeśli nadejdzie dzień, w którym wasze działania wywołają Mój potężny gniew, to tylko wy sami poniesiecie tego konsekwencje i nikt za was kary nie przyjmie.

fragment rozdziału „Zrozumienie usposobienia Boga jest bardzo ważne” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 247

Ludzie mówią, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwym i że dopóki człowiek podąża za Nim do samego końca, Bóg z pewnością będzie bezstronny wobec niego, ponieważ jest najsprawiedliwszy. Jeśli człowiek będzie podążał za Nim do samego końca, czy Bóg może go odtrącić? Jestem bezstronny wobec wszystkich ludzi i osądzam wszystkich ludzi Mym sprawiedliwym usposobieniem, lecz z wymaganiami, jakie stawiam człowiekowi, wiążą się odpowiednie warunki, zaś to, czego wymagam, musi zostać spełnione przez wszystkich ludzi, bez względu na to, kim są. Nie dbam o to, jak rozległe czy czcigodne są twoje kwalifikacje; dbam jedynie o to, czy kroczysz Moją drogą i czy kochasz prawdę i pragniesz jej, czy też nie. Jeśli brak ci prawdy, a zamiast tego sprowadzasz hańbę na Moje imię i nie postępujesz zgodnie z Moją drogą, podążając nią tylko beztrosko i bez zaangażowania, to w owym czasie powalę cię i ukarzę za twoje zło i co wówczas będziesz miał do powiedzenia? Czy będziesz mógł powiedzieć, że Bóg nie jest sprawiedliwy? Dziś zaś, jeśli przestrzegałeś słów, które wypowiedziałem, jesteś tego rodzaju osobą, jakie pochwalam. Mówisz, że zawsze cierpiałeś, podążając za Bogiem, że podążałeś za Nim w doli i niedoli oraz dzieliłeś z Nim dobre i złe chwile, lecz nie urzeczywistniłeś słów wypowiedzianych przez Boga; pragniesz jedynie ganiać za Bogiem i każdego dnia ponosić dla Niego koszty i nigdy nawet nie pomyślałeś o tym, by urzeczywistniać życie pełne znaczenia. Mówisz też: „Tak czy inaczej wierzę, że Bóg jest sprawiedliwy: cierpiałem ze względu na Niego, uganiałem się za Nim, poświęciłem się dla Niego i pracowałem ciężko, mimo iż nie zyskałem uznania; On na pewno o mnie pamięta”. To prawda, że Bóg jest sprawiedliwy, lecz sprawiedliwość ta pozostaje nieskażona żadną nieczystością: nie ma w niej ani krzty ludzkiej woli, ani nie jest skażona cielesnością czy ludzkimi interesami. Wszyscy, którzy się buntują i znajdują się w opozycji, a nie podporządkowują się Jego drodze, zostaną ukarani; żadnemu nie będzie wybaczone i żaden też nie zostanie oszczędzony! Niektórzy ludzie mówią: „Dziś uganiałem się ze względu na Ciebie; kiedy przyjdzie koniec, czy możesz udzielić mi nieco

błogosławieństwa?”. Pytam cię zatem: „Czy stosowałeś się do Moich słów?”. Sprawiedliwość, o której mówisz, oparta jest na pewnej ugodzie. Ty myślisz tylko, że jestem sprawiedliwy i bezstronny wobec wszystkich ludzi i że wszyscy ci, którzy podążać będą za Mną do samego końca, mogą być pewni, że zostaną zbawieni i zyskają Moje błogosławieństwa. Jest jednak pewne ukryte znaczenie w Moich słowach, że „wszyscy ci, którzy podążać będą za Mną do samego końca, mogą być pewni zbawienia”: ci, którzy podążać będą za Mną do samego końca, to ci, którzy zostaną w pełni pozyskani przeze Mnie; to ci, którzy, kiedy zostaną już przeze Mnie podbici, poszukują prawdy i zostają udoskonaleni. A jakie warunki ty spełniłeś? Spełniłeś tylko ten warunek, że podążałeś za Mną do samego końca, lecz cóż jeszcze zdołałeś osiągnąć? Czy stosowałeś się do Moich słów? Spełniłeś jedno z pięciu Moich wymagań, lecz nie masz wcale zamiaru spełnić pozostałych czterech. Znalazłeś tylko najprostszą, najłatwiejszą drogę i podążałeś nią, mając jedynie nadzieję, że ci się poszczęści. Wobec osoby takiej jak ty Moje sprawiedliwe usposobienie jest usposobieniem karcenia i sądu; usposobieniem sprawiedliwej zapłaty, a jest to sprawiedliwa kara wobec wszystkich złoczyńców; wszyscy ci, którzy nie kroczą Moją drogą, z pewnością zostaną ukarani, nawet jeśli podążać będą za Mną do samego końca. Oto jest sprawiedliwość Boga. Kiedy to sprawiedliwe usposobienie znajdzie wyraz w karze dla człowieka, człowiek będzie oniemiały i żałować będzie, że gdy podążał za Bogiem, nie kroczył Jego drogą. „W owym czasie cierpiałem tylko nieznacznie, podążając za Bogiem, lecz nie kroczyłem Bożą drogą. Jakże istnieją dla tego wytłumaczenia? Nie ma innego wyboru niż zostać skarconym!” Lecz człowiek w swym umyśle myśli sobie: „Tak czy inaczej, podążałem za Tobą do samego końca, więc nawet jeśli mnie skarcisz, karcenie to nie może być zbyt surowe, a po wymierzeniu tego karcenia nadal będziesz mnie pragnął. Wiem, że jesteś sprawiedliwy i nie będziesz traktował mnie w ten sposób bez końca. W końcu nie jestem taki jak ci, którzy zostaną zgładzeni; ci, którzy zostaną zgładzeni, otrzymają ciężkie skarcenie, podczas gdy moje karcenie będzie lżejsze”. Sprawiedliwe usposobienie Boga nie jest takie, jak mówisz. Nie jest tak, że ci, którzy dobrzy są w wyznawaniu swoich grzechów, traktowani będą łagodnie. Sprawiedliwość jest świętością i jest usposobieniem, które nie toleruje wykroczeń człowieka, zaś wszystko, co jest plugawe i nie uległo zmianie, staje się celem Bożego gniewu. Sprawiedliwe usposobienie Boga nie jest prawem, lecz

dekretem administracyjnym: jest to dekret administracyjny w granicach Królestwa i ten dekret administracyjny jest sprawiedliwą karą dla każdego, kto nie posiada prawdy oraz się nie zmienił, i nie ma w dekreście tym marginesu na zbawienie. Kiedy bowiem każdy człowiek zostanie sklasyfikowany zgodnie ze swym rodzajem, dobrzy zostaną nagrodzeni, a źli ukarani. Stanie się to wówczas, gdy objawione zostanie przeznaczenie człowieka, gdy dzieło zbawienia dobiegnie końca, po czym dzieło ocalenia człowieka nie będzie już wykonywane, zaś zemsta osiągnie każdego z tych, którzy czynią zło.

fragment rozdziału „Doświadczenia Piotra: jego znajomość karcenia i sądu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 248

Jestem ogniem, który spala wszystko, i nie toleruję obrazy. Ponieważ wszyscy ludzie zostali stworzeni przeze Mnie, cokolwiek mówię i czynię, ludzie muszą być posłuszni i nie mogą się buntować. Ludzie nie mają prawa mieszać się w Moje dzieło, a w szczególności nie są uprawnieni do analizowania, co jest słuszne lub nie w Moim dziele i Moich słowach. Ja jestem Panem stworzenia, a istoty stworzone powinny z sercem pełnym szacunku dla Mnie wykonywać wszystko, czego wymagam; nie powinny ze Mną polemizować, a w szczególności nie powinny się opierać. Używam Mojego autorytetu, aby panować nad Moim ludem i wszyscy ci, którzy są częścią Mojego stworzenia, powinni się Mojemu autorytetowi podporządkować. Chociaż dzisiaj jesteście przed Moim obliczem śmiali i aroganccy, nie słuchacie słów, którymi was pouczam, i nie boicie się, podchodzę z tolerancją do waszej buntowniczości. Nie stracę panowania nad sobą i nie narażę na szwank Mego dzieła tylko dlatego, że maleńkie, nic nieznaczące robaki poruszyły brud w stercie gnoju. Przez wzgląd na wolę Mego Ojca znoszę ciągle istnienie wszystkiego, czym pogardzam i czego się brzydzę, i będę tak czynił do czasu, aż zakończę Moje wypowiedzi, do Mojej ostatniej chwili. Nie martw się jednak! Nie mogę zniżyć się do poziomu bezimiennego robaka i nie będę porównywał Moich umiejętności z twoimi. Pogardzam tobą, ale jestem w stanie wytrwać. Nie jesteś Mi posłuszny, ale nie unikniesz dnia karcenia, który obiecał Mi Mój Ojciec. Czy robak, który został stworzony, może się porównywać do Pana wszelkiego stworzenia? Spadające liście powrócą jesienią do swoich korzeni, ty powrócisz do domu swego „ojca”, a Ja wrócę do boku Mego Ojca. Towarzyszyć Mi będzie Jego czuła miłość, a ty zostaniesz zdeptany przez swojego ojca. Mnie przypadnie chwała Mego Ojca, a tobie –

wstyd twojego. Posłużę się karceniem, przed którym się od dawna powstrzymywałem, i będzie ci ono towarzyszyło, a ty wystawisz na Moje karcenie swoje zjełczałe ciało, które pozostaje w stanie zepsucia już od dziesiątków tysięcy lat. Zakończę w tobie Moje dzieło słów, któremu towarzyszy tolerancja, a ty zaczniesz wypełniać swoją rolę i cierpieć nieszczęścia z powodu Moich słów. Ja będę się radował i prowadził dzieło w Izraelu, a ty będziesz płakał i zgrzytał zębami, żyjąc i umierając w błocie. Odzyskam swoją pierwotną postać i nie będę już nurzał się z tobą w plugastwie, a ty odzyskasz swoją pierwotną brzydotę i nadal będziesz ryc w zwałowisku gnoju. Kiedy Moje dzieło zostanie wykonane, a słowa zostaną wypowiedziane, będzie to dla Mnie dzień radości. Kiedy twój opór i bunt dotrą do kresu, będzie to dzień twojego płaczu. Nie będę miał dla ciebie współczucia i już nigdy nie zobaczysz Mnie ponownie. Nie będę już wdawał się w rozmowy z tobą, a ty nie spotkasz Mnie nigdy więcej. Będę nienawidził twojej buntowniczości, a tobie będzie brakowało Mojej cudowności. Uderzę cię, a ty będziesz za Mną tęsknić. Opuszczę cię z radością, a ty będziesz świadom swojego długu wobec Mnie. Nigdy więcej się z tobą nie spotkam, choć ty zawsze będziesz mieć na to nadzieję. Będę cię nienawidzić, ponieważ obecnie stawiasz Mi opór, a ty będziesz za Mną tęsknić, ponieważ obecnie cię karcę. Nie będę chciał żyć obok ciebie, ale ty będziesz gorzko tęsknić za tym i szlochać po wieczność, żałując wszystkiego, co Mi uczyniłeś. Będziesz czuł wyrzuty sumienia z powodu swojego buntu i oporu, a nawet z żalu rzucisz się twarzą na ziemię, upadniesz przed Moim obliczem i będziesz przysięgać, że od teraz już zawsze będziesz Mi posłuszny. W sercu będziesz Mnie kochać, ale już nigdy nie będziesz w stanie usłyszeć Mojego głosu. Sprawię, że będziesz wstydził się samego siebie.

fragment rozdziału „Kiedy spadające liście wrócą do swoich korzeni, będziesz żałował wszelkiego zła, które popełniłeś” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 249

Moja łaska spływa na tych, którzy Mnie kochają i zaprzeczają sobie. A kara spadająca na niegodziwych jest dokładnym dowodem Mego prawego usposobienia. Co więcej, jest świadectwem Mego gniewu. Kiedy nadejdzie klęska, głód i plaga nastaną na tych, którzy Mnie się sprzeciwiają i oni będą zawodzić. Ci, którzy popełnili nikczemność wszelkiego rodzaju, ale naśladowali Mnie przez wiele lat, nie unikną

zapłaty za swoje grzechy; oni również pochłonięci klęską taką, jaka rzadko widziana była od milionów lat, będą żyć w nieustającym stanie paniki i przerażenia. A ci spośród Moich wyznawców, którzy okazali Mi lojalność, sami radować się będą i przyklaskiwać potędze Mojej. Oni doświadczą nieopisanego szczęścia i będą żyć w radości, którą nigdy wcześniej nie obdarowałem rodzaju ludzkiego. Jako że Ja cenię dobre uczynki człowieka i brzydzę się jego nikczemnością. Odkąd zacząłem prowadzić ludzkość, gorliwie pragnąłem zyskać sobie grupę człowieczą, której sposób myślenia był zbieżny z Moim. Nigdy nie zapomniałem tych, którzy nie podzielają Mego myślenia; zachowałem ich w sercu z obrzydzeniem, oczekując tylko okoliczności, w której sprowadzę na nich Moją srogą karę, którą będę się rozkoszować. Dzisiaj nareszcie nadszedł Mój dzień i nie muszę już dłużej czekać!

Celem Mojego ostatecznego zadania jest nie tylko ukaranie człowieka, ale również zaplanowanie jego przeznaczenia. Ponadto jest nim otrzymanie uznania od wszystkich za wszystko, czego dokonałem. Chcę, aby każdy człowiek zobaczył, że wszystko, czego dokonałem jest dobrem i wszystko, czego dokonałem jest wyrażeniem Mojego usposobienia. Nie jest aktem człowieka, najmniejszego w całej naturze, stworzenie rodzaju ludzkiego. Przeciwnie, to Ja karmię każdą żywą istotę w stworzeniu. Bez Mego istnienia, rodzaj ludzki wyginie i dosięgnie go plaga nieszczęść. Żadna ludzka istota nie zobaczy już nigdy więcej piękna słońca i księżyca ani zieleni świata. Rodzaj ludzki napotka tylko zimną noc i nieuniknioną dolinę cienia śmierci. Jestem jedynym zbawieniem rodzaju ludzkiego. Jestem jedyną nadzieją człowieka, a co więcej, jestem Tym, na którym spoczywa egzystencja całej ludzkości. Beze Mnie ludzkość natychmiast doprowadzi się do całkowitego zatrzymania. Beze Mnie ludzkość będzie cierpieć klęskę i będzie zdeptana przez wszelkiego rodzaju duchy, albowiem nikt nie baczy na Mnie. Wykonałem zadanie, które nie może być wykonane przez nikogo innego. Mam jedynie nadzieję, że człowiek odplaci Mi dobrymi uczynkami. Chociaż tych, którzy mogą Mi odplacić jest niewielu, Ja wciąż dopełnię Mej podróży w świecie ludzi i podejmę kolejny krok odsłony Mego zadania, bo Moje zabieganie pośród człowieka przez tych wiele lat jest owocne, a Ja jestem bardzo zadowolony. Nie zależy Mi na liczbie ludzi, ale na ich dobrych uczynkach. W każdym razie, mam nadzieję, że przygotujesz wystarczającą ilość dobrych uczynków dla własnego przeznaczenia. Wtedy będę usatysfakcjonowany.

W przeciwnym razie nikt z was nie uniknie klęski, która na was spadnie. Klęska rodzi się we Mnie i jest oczywiście przeze Mnie zaplanowana. Jeśli nie potrafisz jawić się dobrem w Moich oczach, nie unikniesz cierpienia w klęsce. Pośród udręki, twoje zachowanie i czyny nie do końca były uznane za odpowiednie, bo twoja wiara i miłość były nieszczerze, a ty pokazałeś sobie tylko, że jesteś bojaźliwy lub nieustępliwy. W związku z tym, będę sądził tylko dobro i zło. Moja troska pozostaje wobec waszych czynów i wyrażania siebie, na podstawie których rozstrzygnę wasz koniec. Jednak muszę wyrazić to jasno: nie ulituję się więcej nad tymi, którzy nie dają Mi ani joty lojalności w chwilach udręki, bo Moja łaska jest ograniczona. Co więcej, nie lubuję się w nikim, kto Mnie kiedyś zdradził, a jeszcze mniej utożsamiam się z tymi, którzy wyprzedają dobra swoich przyjaciół. Oto jest Moje usposobienie, bez względu na to, kim taka osoba może być. Muszę powiedzieć wam: każdy, kto łamie Mi serce nie otrzyma mojej łaski po raz drugi, a każdy, kto jest Mi wierny, na zawsze pozostanie w Moim sercu.

fragment rozdziału „Przygotuj dostatecznie wiele dobrych uczynków dla swego przeznaczenia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 250

Kiedy Bóg zstępował na ziemię, nie był z tego świata i nie stał się ciałem po to, by cieszyć się światem. Urodził się w miejscu, gdzie Jego dzieło mogło ujawnić Jego usposobienie i gdzie było najbardziej znaczące. Bóg pozostaje święty bez względu na to, czy jest to święta, czy plugawa kraina, i niezależnie od tego, gdzie dokonuje On dzieła. To On stworzył wszystkie rzeczy, jakie istnieją na świecie, choć wszystko to skażone zostało przez szatana. Wszystkie rzeczy jednakże nadal należą do Boga i wszystkie pozostają w Jego rękach. Bóg przychodzi do krainy plugastwa i dokonuje tam dzieła, aby objawić swą świętość. Czyni to jedynie przez wzgląd na swoje dzieło, co oznacza, że znosi wielkie upokorzenie, aby wykonać to dzieło w celu zbawienia ludzi z tej krainy plugastwa. Dzieje się to wszystko po to, aby dać świadectwo, dla dobra całej ludzkości. Ludziom zaś takie dzieło ukazuje sprawiedliwość Boga; jest ono ponadto w stanie lepiej ukazać Jego zwierzchnictwo. Jego wielkość i prawość przejawiają się w zbawieniu grupy ludzi niskiego stanu, których inni mają w pogardzie. To, że narodził się w krainie plugastwa, wcale nie dowodzi, że jest niskiego stanu; pozwala to jedynie

całemu stworzeniu ujrzeć Jego wielkość i szczere umiłowanie rodzaju ludzkiego. W im bardziej plugawym miejscu się rodzi, tym bardziej ukazuje to Jego czystą miłość, Jego nieskazitelną miłość do człowieka. Bóg jest święty i sprawiedliwy. Pomimo tego, że narodził się w krainie plugastwa i żyje z tymi ludźmi, którzy sami są pełni plugastwa – tak jak Jezus żył pośród grzeszników w Wieku Łaski – czyż każda część Jego dzieła nie jest dokonywana przez wzgląd na przetrwanie całego rodzaju ludzkiego? Czyż całe dzieło nie jest po to, by ludzkość mogła zyskać wspaniałe zbawienie? Dwa tysiące lat temu Bóg przez szereg lat żył z grzesznikami. Czynił to na rzecz odkupienia. Dziś żyje zaś pośród grupy plugawych ludzi niskiego stanu i robi to przez wzgląd na zbawienie. Czyż całe Jego dzieło nie jest dla dobra was, ludzi? Po cóż miałby bowiem przez tak wiele lat żyć i cierpieć z grzesznikami, narodziwszy się przedtem w żłobie, jeśli nie po to, by zbawić ludzkość? I po cóż miałby po raz drugi powrócić do cielesnej powłoki, przychodząc na świat w tym kraju, gdzie gromadzą się demony, i żyć z tymi ludźmi, którzy zostali dogłębnie skażeni przez szatana, jeśli nie po to, by zbawić ludzkość? Czyż Bóg nie jest jej wierny? Która część Jego dzieła nie została dokonana dla ludzkości? Która nie dokonała się z myślą o waszym przeznaczeniu? Bóg jest święty, to niezmienna prawda! Pozostaje nieskalany plugastwem, choć przyszedł do krainy plugastwa; wszystko to może jedynie oznaczać, że Jego miłość do rodzaju ludzkiego jest zupełnie bezinteresowna, a cierpienie i upokorzenie, jakie znosi, są doprawdy przeogromne! Czyż nie wiecie, jak wielkie jest upokorzenie, które znosi dla was wszystkich i z myślą o waszym przeznaczeniu? Zamiast zbawiać wielkich ludzi albo synów bogatych i wpływowych rodzin, On rozmyślnie decyduje się zbawić tych, którzy są niskiego stanu i których inni traktują z góry. Czyż w tym wszystkim nie przejawia się Jego świętość? Czyż w tym wszystkim nie przejawia się Jego sprawiedliwość? Z myślą o przetrwaniu całego rodzaju ludzkiego woli raczej urodzić się w krainie plugastwa i znieść wszelkie upokorzenia. Bóg jest bardzo realny – nie dokonuje żadnego fałszywego dzieła. Czy każdy etap dzieła nie jest dokonywany w taki właśnie praktyczny sposób? Choć wszyscy ludzie oczerniają Go i mówią, że zasiada do stołu z grzesznikami; choć wszyscy z Niego szydzą, powtarzając, że żyje z synami plugastwa, z najpodlejszymi z ludzi, On i tak bezinteresownie daje siebie i wciąż odrzucany jest przez ludzkość. Czyż cierpienie, które znosi, nie jest większe od waszego? Czy dzieło, które wykonuje, nie jest większe od ceny, jaką zapłaciliście?

Słowo Boże na każdy dzień fragment 251

Bóg upokorzył się do takiego stopnia, że dokonuje swego dzieła w tych plugawych i skażonych ludziach oraz udoskonala tę grupę ludzi. Bóg nie tylko stał się ciałem, aby żyć i jeść pośród ludzi, prowadzić ich i zapewniać im to, czego potrzebują. Ważniejsze jest to, że dokonuje wielkiego dzieła zbawienia i podboju tych nieznosnie skażonych ludzi. Przybył do kraju wielkiego, czerwonego smoka, aby zbawić tych najbardziej skażonych spośród ludzkości, aby wszyscy mogli się zmienić i stać się nowymi ludźmi. Ogromne trudności, jakich Bóg doświadcza, są nie tylko trudami, które znosi Bóg wcielony, ale przede wszystkim są skrajnym upokorzeniem, którego doznaje Duch Boży – poniża się On i ukrywa do tego stopnia, że staje się zwykłym człowiekiem. Bóg przyoblekł się w ciało, aby ludzie zobaczyli, że wie dzie normalne, ludzkie życie i ma normalne, ludzkie potrzeby. To wystarczy, aby udowodnić, do jakiego stopnia Bóg się uniżył. Duch Boży urzeczywistnia się w ciele. Duch Boży jest wzniosły i wielki, ale Bóg przyjmuje postać zwykłego człowieka, człowieka bez znaczenia, by wykonywać dzieło Jego Ducha. Charakter, przenikliwość, rozsądek, człowieczeństwo i życie każdego z was pokazują, że naprawdę jesteście niegodni przyjęcia Bożego dzieła. Naprawdę jesteście niegodni, aby ze względu na was Bóg znosił takie trudności. Bóg jest tak wielki. Bóg jest bytem najwyższym, a ludzie są istotami poślednimi, a mimo to On nadal dokonuje na nich swego dzieła. Bóg nie tylko wcielił się po to, aby zaspokajać potrzeby ludzi, aby do nich mówić, ale także żyje pośród nich. Bóg jest taki pokorny, taki cudowny.

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy koncentrują się na praktyce, mogą zostać udoskonaleni” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 252

Bóg zniósł wiele bezsennych nocy ze względu na dzieło ludzkości. Z najwyższego szczytu aż do najniższych głębin Bóg zstąpił do żywego piekła, w którym żyje człowiek, by spędzić swe dni z człowiekiem. Bóg nigdy nie skarżył się na nędzę pośród ludzi, nigdy nie robił wyrzutów człowiekowi za jego nieposłuszeństwo, ale znosi największe upokorzenie, gdy osobiście realizuje swe dzieło. Jak Bóg mógłby należeć do piekła?

Jak mógłby spędzić swe życie w piekle? Lecz ze względu na całą ludzkość, aby cała ludzkość mogła wcześniej odnaleźć odpoczynek, zniósł upokorzenie i cierpiął niesprawiedliwość, by przyjść na ziemię oraz osobiście wszedł do „piekła” i „Hadesu”, do legowiska tygrysa, żeby zbawić człowieka. Jakże człowiek ma kwalifikacje do sprzeciwiania się Bogu? Jaki ma powód, aby ponownie narzekać na Boga? Jak może mieć czelność patrzeć ponownie na Boga? Bóg nieba przyszedł do tej najbrudniejszej krainy występku, a nigdy nie dał upustu swym żalom ani nie narzekał na człowieka, ale zamiast tego cicho przyjmuje spustoszenie^[1] i ucisk człowieka. Nigdy nie odegrał się za nierozumne wymagania człowieka, nigdy nie wystąpił z nadmiernymi wymaganiami względem człowieka i nigdy nie przedstawił nierozumnych wymagań człowiekowi; On bez narzekania jedynie wykonuje całe dzieło potrzebne człowiekowi: uczenie, oświecanie, upominanie, oczyszczanie słowami, przypominanie, nakłanianie, pocieszanie, sądzenie i objawianie. Które z Jego kroków nie były dla życia człowieka? Choć usunął perspektywę i los człowieka, które z kroków realizowanych przez Boga nie były dla losu człowieka? Który z nich nie był ze względu na przetrwanie człowieka? Który z nich nie był po to, by wyzwolić człowieka z tego cierpienia i z ucisku mocy ciemności, które są czarne jak noc? Który z nich nie był ze względu na człowieka? Kto może zrozumieć Boże serce, które jest jak kochająca matka? Kto może zrozumieć Boże żarliwe serce? Boże gorące serce i płomienne nadzieje napotkały na odpłatę zimnych serc, bezdusznych, obojętnych oczu, wielokrotnych reprimend i zniewag człowieka, kąśliwych uwag, sarkazmów i lekceważenia; napotkały na odpłatę ludzkich drwin, podeptania oraz odrzucenia, niezrozumienia, biadolenia, separacji i unikania; wyłącznie oszukiwania, ataków oraz goryczy. Ciepłe słowa napotkały wściekle brwi i chłodny opór tysięcy grożących palców. Bóg może tylko to znosić, ze spuszczoną głową, służąc ludziom jak uległy wół^[2]. Ile słońc i księżyców, ile razy stawał przed gwiazdami, ile razy wychodził o brzasku i wracał o zmierzchu, miotał się i obracał, znosząc agonię tysięcy razy większą od bólu odejścia od swego Ojca, znosząc ataki i łamanie człowieka oraz rozprawianie się i przycinanie człowieka. Pokora Boga i ukrycie napotkały odpłatę uprzedzenia^[3] człowieka, niesprawiedliwych ocen i traktowania człowieka, a anonimowość Boga, wyrozumiałość i tolerancja napotkały na odpłatę chciwego ludzkiego spojrzenia; człowiek próbuje zdeptać Boga na śmierć, bez skrępowań, i próbuje wdeptać Boga w ziemię. Postawa człowieka w traktowaniu Boga jest

przykładem „wyjątkowego sprytu”, a Bóg, który jest tyranizowany i pogardzany przez człowieka, jest zmiażdżony pod stopami dziesiątek tysięcy ludzi, podczas gdy sam człowiek stoi wysoko, tak jakby był królem zamku, jak gdyby chciał przejąć absolutną władzę^[4], by brylować zza ekranu, by zrobić z Boga skrupulatnego i trzymającego się zasad zakulisowego reżysera, któremu nie pozwolono odpowiadać atakiem ani sprawiać kłopotów; Bóg musi odgrywać rolę Ostatniego Cesarza, musi być kukiełką^[5], pozbawioną wszelkiej wolności. Czyny człowieka są niewysławialne, więc jakie są jego kwalifikacje, by domagać się tego czy tamtego od Boga? Jakich są jego kwalifikacji, by podsuwać sugestie Bogu? Jakich są jego kwalifikacji, by domagać się, żeby Bóg współczuł jego słabościom? Jak się nadaje do tego, by otrzymać Boże miłosierdzie? Jak się nadaje do tego, by raz za razem otrzymywać Bożą wielkoduszność? Jak się nadaje do tego, by stale otrzymywać Boże przebaczenie? Gdzie jest jego sumienie? Dawno temu złamał Boże serce, dawno już zostawił Boże serce w kawałkach. Bóg przyszedł do człowieka żwawy i ochoczy, mając nadzieję, że człowiek będzie życzliwy względem Niego, obdarzając choćby odrobiną ciepła. Lecz Boże serce niezbyt szybko doznaje pocieszenia od człowieka, wszystko, co otrzymał, to ataki kulami ze śniegu^[6] oraz udręka; serce człowieka jest zbyt chciwe, jego pragnienie jest zbyt wielkie, nigdy nie może być zaspokojone, zawsze jest złośliwy i lekkomyślny, nigdy nie pozwala, żeby Bóg miał wolność lub prawo do wypowiedzi oraz nie pozostawia Bogu żadnej opcji, tylko poddać się upokorzeniu i pozwolić, by człowiek Nim manipulował do woli.

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (9)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypisy:

1. „Spustoszenie” użyte jest dla obnażenia nieposłuszeństwa ludzkości.
2. Słowa: „napotkały wściekle brwi i chłodny opór tysięcy groźących palców, ze spuszczoną głową, służąc ludziom jak uległy wół” oryginalnie są jednym zdaniem, ale tutaj zostały podzielone na dwa, by było jaśniej. Pierwsze zdanie odnosi się do działań człowieka, podczas gdy drugie wskazuje na cierpienie, które przeszedł Bóg, oraz wskazuje, że Bóg jest pokorny i ukryty.
3. „Uprzedzenia” odnosi się do nieposłusznego zachowania ludzi.

4. „Przejąć absolutną władzę” odnosi się do nieposłusznego zachowania ludzi. Noszą się sami wysoko, zakuwając w kajdany innych, zmuszając innych do podążania za nimi i cierpienia za nich. Są oni mocami, które są wrogiem Bogu.

5. „Kukielką” jest użyte dla wyśmiania tych, którzy nie znają Boga.

6. „Ataki kulami ze śniegu” jest użyte dla podkreślenia niegodziwego zachowania ludzi.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 253

Wszystko, co czyni Bóg, jest praktyczne; nic z tego, co robi, nie jest pozbawione znaczenia, a On sam tego wszystkiego doświadcza. Bóg płaci cenę w postaci własnego doświadczenia cierpienia w zamian za przeznaczenie dla ludzkości. Czyż nie jest to praktyczne dzieło? Rodzice mogą zapłacić wysoką cenę za swoje dzieci, i to ukazuje ich szczerą intencję. Postępując tak, Bóg wcielony jest, rzecz jasna, jak najbardziej szczerzy i wierny wobec rodzaju ludzkiego. Istotą Boga jest wierność; robi On to, co mówi, a cokolwiek robi, zostaje urzeczywistnione. Wszystko, co czyni dla ludzi, jest szczerze. On nie poprzestaje na wygłaszaniu wypowiedzi: kiedy mówi, że zapłaci jakąś cenę, to rzeczywiście ją płaci. Gdy mówi, że weźmie na siebie cierpienie ludzkości i będzie cierpiał za nią, to rzeczywiście przychodzi, aby żyć pośród ludzi, osobiście odczuwając to cierpienie i doświadczając go. Po tym wszystkie rzeczy we wszechświecie przyznają, że wszystko, co Bóg czyni, jest słuszne i sprawiedliwe; że wszystko to jest rzeczywiste: jest to bowiem mocny dowód. Na dodatek, rodzaj ludzki mieć będzie w przyszłości piękne przeznaczenie, i wszyscy, którzy pozostaną, będą wychwalać Boga. Będą głosić, że czyny Boga rzeczywiście wynikały z Jego miłości do rodzaju ludzkiego. Bóg zstępuje pośród ludzi pokornie i skromnie, jako zwykła osoba. Nie jest tak, że tylko wykonuje jakąś pracę, wypowiada trochę słów, a potem odchodzi, lecz prawdziwie wchodzi pomiędzy ludzi i doświadcza bólu istnienia na tym świecie. Odejdzie dopiero wtedy, gdy przestanie go doświadczać. Oto jak rzeczywiste i praktyczne jest dzieło Boże. Wszyscy, którzy pozostaną, będą wychwalać Boga za nie i ujrzą Jego wierność i życzliwość wobec człowieka. Istotę Boga, składającą się z piękna i dobroci, dostrzec można w znaczeniu Jego wcielenia. Wszystko, co On czyni, jest szczerze, a wszystko, co mówi – poważne i pewne. Rzeczywiście czyni On wszystko, co

uczynić zamierza, a kiedy ma zapłacić jakąś cenę, rzeczywiście ją płaci, a nie poprzestaje tylko na wygłaszaniu wypowiedzi. Bóg jest Bogiem sprawiedliwym, Bóg jest Bogiem wiernym.

fragment rozdziału „Drugi aspekt znaczenia wcielenia” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 254

Droga życia nie jest czymś, co może stać się udziałem każdego ani nie jest łatwo dostępna dla wszystkich. Życie może bowiem pochodzić tylko od Boga, co oznacza, że tylko On Sam posiada istotę życia, nie ma drogi życia bez Samego Boga, a więc tylko Bóg jest źródłem życia i niewyczerpywalnym źródłem żywej wody życia. Od kiedy Bóg stworzył świat, wykonał On wiele pracy dotyczącej vitalności życia; wykonał wiele pracy, która ożywia człowieka i zapłacił wielką cenę, aby człowiek mógł zyskać życie, ponieważ Sam Bóg jest życiem wiecznym i Sam Bóg jest drogą, przez którą człowiek zostaje wzbudzony z martwych. Bóg nigdy nie jest nieobecny w sercu człowieka i żyje pośród ludzi przez cały czas. Jest siłą napędową życia człowieka, fundamentem jego egzystencji i bogatym depozytem istnienia człowieka od urodzenia. Powoduje odrodzenie się człowieka i pozwala mu wytrwale żyć w każdej roli. Dzięki Jego mocy i niegasnącej sile życiowej człowiek żył przez wiele pokoleń, i przez cały ten czas moc życia Bożego była podstawą egzystencji człowieka, za którą Bóg zapłacił cenę, jakiej żaden zwykły człowiek nigdy nie zapłacił. Siła życiowa Boga potrafi pokonać każdą moc, a ponadto przewyższa każdą moc. Jego życie jest wieczne, Jego moc nadzwyczajna, a Jego siły życiowej nie może pokonać żadne stworzenie ani wroga siła. Siła życiowa Boga istnieje i jaśnieje blaskiem, bez względu na czas i miejsce. Niebo i ziemia mogą podlegać wielkim zmianom, ale życie Boże pozostaje niezmiennie. Wszystko przemija, ale życie Boże wciąż trwa, bo Bóg jest źródłem istnienia wszystkich rzeczy i korzeniem ich istnienia. Życie człowieka pochodzi od Boga, niebo istnieje z powodu Boga, a istnienie ziemi ma swoje źródło w mocy życia Bożego. Nic, co posiada siłę życiową, nie może wykroczyć poza suwerenność Boga, a żadna żyjąca istota nie może wyrwać się z ram Bożego władania. W ten sposób, bez względu na osobę, każdy musi oddać się pod panowanie Boga, każdy musi żyć zgodnie z Bożym prawem i nikt nie może wymknąć się Jego władzy.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 255

Jeśli naprawdę chcesz zyskać drogę życia wiecznego i jeśli poszukujesz jej z zapalem, to najpierw odpowiedz na to pytanie: Gdzie jest dzisiaj Bóg? Może odpowiesz, że Bóg, co oczywiste, żyje w niebie – przecież nie mieszkałby w twoim domu, prawda? Być może mógłbyś powiedzieć, że Bóg naturalnie żyje pośród wszystkich rzeczy. Mógłbyś też powiedzieć, że Bóg żyje w sercu każdego człowieka, albo że Bóg jest w świecie duchowym. Nie zaprzeczę żadnemu z tych stwierdzeń, ale muszę tę kwestię wyjaśnić. Nie jest całkowicie słuszne twierdzenie, że Bóg żyje w sercu człowieka, ale też nie jest całkowicie błędne. To dlatego, że wśród wierzących w Boga są tacy, których wiara jest prawdziwa i ci, których wiara jest nieprawdziwa; są tacy, których Bóg aprobuje i ci, których On nie aprobuje; są tacy, którzy Mu się podobają i ci, którymi On gardzi; są tacy, których On czyni doskonałymi i ci, których On eliminuje. Mówię zatem, że Bóg żyje w sercach niewielu ludzi, a ci ludzie są bez wątpienia tymi, którzy naprawdę wierzą w Boga; tymi, których Bóg aprobuje; tymi, którzy Mu się podobają i tymi, których On doskonali. Oni są tymi, którzy są kierowani przez Boga. Ponieważ są oni prowadzeni przez Boga, są to ludzie, którzy już słyszeli i widzieli Bożą drogę życia wiecznego. Ci, których wiara w Boga jest fałszywa; ci, których Bóg nie aprobuje; ci, którymi Bóg gardzi; ci, których Bóg wyeliminuje – na pewno zostaną odrzuceni przez Boga, pozostaną bez drogi życia, i na pewno pozostaną nieświadomi tego, gdzie Bóg jest. Natomiast ci, w których sercach Bóg żyje, wiedzą, gdzie On jest. Oni są ludźmi, których Bóg obdarza drogą życia wiecznego i to oni podążają za Bogiem. Czy wiesz teraz, gdzie jest Bóg? Bóg jest zarówno w sercu człowieka, jak i u jego boku. On jest nie tylko w świecie duchowym i ponad wszystkimi rzeczami, ale tym bardziej na ziemi, na której istnieje człowiek. I tak nastanie dni ostatecznych skierowało kroki Bożego dzieła na nowe terytorium. Bóg sprawuje zwierzchnictwo nad wszystkimi rzeczami we wszechświecie i On jest podporą człowieka w jego sercu, a ponadto istnieje wśród ludzi. Tylko w ten sposób może On przynieść drogę życia ludziom i wprowadzić człowieka na drogę życia. Bóg przyszedł na ziemię i żyje pośród ludzi, aby człowiek zyskał drogę życia i aby człowiek mógł istnieć. Jednocześnie Bóg włada też wszystkim we

wszechświecie, aby wszystko współpracowało z Jego zarządzaniem wśród ludzi. Zatem jeśli uznajesz tylko doktrynę, że Bóg jest w niebie i w sercu człowieka, ale nie uznajesz prawdy o Bożym istnieniu między ludźmi, to nigdy nie dostąpisz życia i nigdy nie uzyskasz drogi prawdy.

Sam Bóg jest życiem i prawdą, a Jego życie i prawda współistnieją. Ci, którzy nie są zdolni do pozyskania prawdy, nigdy nie zdobędą życia. Bez przewodnictwa, wsparcia i dostępu do prawdy, możesz tylko zdobyć litery, doktryny, a ponadto – śmierć. Życie Boże jest wszechobecne, a Jego prawda i życie współistnieją. Jeżeli nie możesz znaleźć źródła prawdy, to nie uzyskasz pożywienia dla życia; jeżeli nie możesz uzyskać dostępu do życia, to na pewno nie będziesz mieć prawdy i tak poza wyobrażeniami i koncepcjami, całe twoje ciało będzie niczym innym jak ciałem, twoim śmierzącym ciałem. Wiedz, że słowa ksiąg nie liczą się jako życie, zapisy historii nie mogą być uczczone jako prawda, a doktryny przeszłości nie mogą służyć jako relacja słów wypowiedzianych obecnie przez Boga. Tylko to, co Bóg wyraża, gdy przychodzi na ziemię i żyje pośród ludzi, jest prawdą, życiem, Bożą wolą i Jego obecnym sposobem działania. Jeśli zastosujesz zapisy słów wypowiedzianych przez Boga w minionych wiekach do teraźniejszości, to jesteś archeologiem, a najlepszym sposobem na opisanie cię jest nazwanie cię znawcą dziedzictwa historycznego. Wierzysz bowiem ciągle w ślady dzieła, które Bóg wykonał w dawnych czasach; wierzysz tylko w cień Boga pozostały po jego wcześniejszym dziele wśród ludzi oraz w drogę, którą Bóg ukazał swoim naśladowcom w dawnych czasach. Nie wierzysz w kierunek Bożego dzieła dzisiaj, nie wierzysz w chwalebne oblicze Boga dzisiaj i nie wierzysz w drogę prawdy obecnie wyrażaną przez Boga. Jesteś więc bezsprzecznie marzycielem, który jest całkowicie oderwany od rzeczywistości. Jeśli teraz nadal trzymasz się słów, które nie są w stanie ożywić człowieka, to jesteś zatwardziały jak głaz,^[a] ponieważ jesteś zbyt konserwatywny, zbyt uparty, zbyt zamknięty na głos rozsądku!

fragment rozdziału „Tylko Chrystus dni ostatecznych może dać człowiekowi drogę wiecznego życia” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. Tłumaczenie chińskiego idiomu oznaczającego przypadek beznadziejny.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 256

Sam Bóg posiada prawdę i On jest źródłem prawdy. Każda pozytywna rzecz i każda prawda pochodzą od Boga. Może On wydawać osąd o słuszności lub nieprawości wszystkich rzeczy i wszystkich wydarzeń; może sądzić to, co się wydarzyło, to, co dzieje się teraz, a także przyszłe sprawy, których człowiek jeszcze nie poznał. On jest jedynym sędzią, który może wydawać osąd o słuszności lub nieprawości wszystkich rzeczy, a to oznacza, że słuszność lub nieprawość każdej rzeczy może być osądzona tylko przez Niego. On zna zasady dotyczące wszystkich rzeczy. Jest to ucieleśnienie prawdy, co oznacza, że On sam posiada istotę prawdy. Gdyby człowiek zrozumiał prawdę i osiągnął doskonałość, czy miałby wówczas cokolwiek wspólnego z ucieleśnieniem prawdy? Człowiek po udoskonaleniu ma trafny osąd wszystkiego, co Bóg czyni obecnie, a także rzeczy, których Bóg wymaga, ma też precyzyjnie wyznaczoną drogę do praktyki; rozumie wolę Bożą i odróżnia dobro od zła. Są jednak rzeczy, których człowiek nie może osiągnąć, rzeczy, o których może wiedzieć tylko wtedy, gdy Bóg mu o nich powie – czy człowiek może wiedzieć o sprawach jeszcze nieznanych, o rzeczach, o których Bóg jeszcze mu nie powiedział? (Nie może). Człowiek nie może przewidzieć przyszłości. Co więcej, nawet gdyby człowiek uzyskał prawdę od Boga i posiadał rzeczywistość prawdy, znał istotę wielu prawd i miał zdolność odróżniania dobra od zła, czy miałby wówczas zdolność kontrolowania wszystkich rzeczy i rządzenia nimi? (Nie). Na tym polega różnica. Stworzone istoty mogą uzyskać prawdę tylko ze źródła prawdy. Czy mogą uzyskać prawdę od człowieka? Czy człowiek może jej dostarczyć? Czy człowiek może zaspokoić potrzeby człowieka? Nie może i na tym polega różnica. Możesz tylko otrzymywać, a nie zaopatrywać – czy można cię zatem nazwać ucieleśnieniem prawdy? Na czym dokładnie polega istota ucieleśnienia prawdy? Jest to źródło, które zaopatruje w prawdę, źródło zarządzania i władzy nad wszystkimi rzeczami, a także normy i zasady, według których sądzone są wszystkie rzeczy i wszystkie zdarzenia. To jest ucieleśnienie prawdy.

fragment rozdziału „Dla przywódców i pracowników wybór drogi jest sprawą najwyższej wagi (10)” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 257

Przez wyrażanie prawdy Bóg wyraża swoje usposobienie i istotę; Jego wyrażanie prawdy nie opiera się na czynionych przez rodzaj ludzki pobieżnych wyliczeniach różnych pozytywnych rzeczy i stwierdzeń, które ludzie rozpoznają. Słowa Boga są słowami Boga; słowa Boga są prawdą. Są fundamentem i prawem, którego ludzkość powinna przestrzegać, a tak zwane pewniki, które zrodziły się w łonie ludzkości, są potępione przez Boga. Nie spotykają się z Jego aprobatą, a tym bardziej nie są źródłem ani podstawą Jego wypowiedzi. Bóg wyraża swoje usposobienie i swoją istotę przez swoje słowa. Wszystkie słowa wyrażone przez Boga są prawdą, ponieważ Jego istota jest istotą Boga i jest On rzeczywistością wszystkich pozytywnych rzeczy. Fakt, że słowa Boga są prawdą, pozostaje niezmienny bez względu na to, jak zepsuta ludzkość je pozycjonuje lub definiuje, ani jak je postrzega czy rozumie. Bez względu na to, ile słów Boga zostało wypowiedzianych i bez względu na to, jak bardzo ta zepsuta, grzeszna ludzkość je potępia, do tego stopnia, że ich nie rozpowszechnia, a nawet do tego stopnia, że spotykają się z pogardą skażonej ludzkości – nawet w tych okolicznościach pozostaje fakt, którego nie można zmienić: tak zwana kultura i tradycje, które ludzkość ceni, nawet z wymienionych wyżej powodów, nie mogą stać się zjawiskami pozytywnymi i nie mogą stać się prawdą. To pozostaje niezmiennie.

Tradycyjna kultura ludzkości i sposób jej życia nie staną się prawdą za sprawą zmian lub upływu czasu, a słowa Boga nie staną się słowami człowieka z powodu ich potępienia lub zapomnienia przez ludzkość. Ta esencja nigdy się nie zmieni; prawda zawsze jest prawdą. Jaki fakt tu istnieje? Wszystkie wypowiedzi, które ludzkość wymienia, pochodzą od szatana – są to ludzkie wyobrażenia i pojęcia, nawet wywodzące się z ludzkiej zapalczywości, i nie mają nic wspólnego z pozytywnymi rzeczami. Z drugiej strony słowa Boga są wyrazem istoty i statusu Boga. Z jakiego powodu wypowiada te słowa? Dlaczego mówię, że są prawdą? Powodem jest to, że Bóg rządzi wszystkimi prawami, zasadami, korzeniami, esencjami, rzeczywistościami i tajemnicami wszystkich rzeczy; trzyma je wszystkie w ręku i tylko Bóg zna wszystkie zasady, rzeczywistości, fakty oraz tajemnice wszystkich rzeczy, zna ich pochodzenie i prawdziwe korzenie. Dlatego jedynie definicje wszystkich rzeczy wspomniane w słowach Boga są najdokładniejsze, a wymagania wobec ludzkości zawarte w słowach Bożych są jedynym standardem dla ludzkości – jedynymi kryteriami, w zgodzie z

którymi ludzkość powinna istnieć.

fragment rozdziału „O tym, czym jest prawda” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 258

Od chwili, gdy z płaczem przychodzisz na ten świat, zaczynasz wypełniać swój obowiązek. Pełniąc swoją rolę w Bożym planie i porządku, rozpoczynasz swą życiową podróż. Bez względu na twe pochodzenie i na to, jaką podróż masz przed sobą, nikt nie jest w stanie uciec przed planowymi działaniami i ustaleniami niebios i nikt nie panuje nad własnym przeznaczeniem, ponieważ tylko Ten, który ma władzę nad wszystkimi rzeczami, jest do tego zdolny. Od dnia, w którym człowiek zaczął istnieć, Bóg stale działał w ten właśnie sposób, zarządzając wszechświatem, kierując zasadami, zgodnie z którymi zmieniają się wszystkie rzeczy, i trajektorią ich ruchu. Tak jak wszystkie stworzenia, człowiek po cichu i bezwiednie karmiony jest słodyczą, deszczem i rosą od Boga; jak wszystkie stworzenia, bezwiednie żyje zgodnie z zarządzeniami Bożej ręki. Serce i duch człowieka są w ręku Boga; Bóg ma też oko na wszystko, co dzieje się w ludzkim życiu. Bez względu na to, czy w to wierzysz czy nie, wszystkie bez wyjątku rzeczy, tak żywe, jak i martwe, będą przemieszczać się, zmieniać, odnawiać i znikać zgodnie z Bożym zamysłem. W ten właśnie sposób Bóg sprawuje kontrolę nad wszystkimi rzeczami.

Kiedy po cichu nadchodzi noc, człowiek pozostaje nieświadomy, ponieważ jego serce nie potrafi dociec, jak ona się zbliża, ani skąd przychodzi. Gdy zaś nad ranem noc cicho się wymyka, człowiek z radością wita światło dnia, lecz o tym, skąd światło to przyszło i jak rozproszyło nocne ciemności, wie jeszcze mniej i jeszcze mniej jest tego świadom. Te nieustanne przemiany dnia w noc i nocy w dzień przenoszą człowieka z jednej epoki do kolejnej, z jednego kontekstu historycznego do następnego, zapewniając jednocześnie realizację Bożego dzieła w każdej epoce i wykonanie Jego planu na każdy wiek. Człowiek przemierzył te epoki razem z Bogiem, a jednak nie wie, że Bóg włada losem wszystkich rzeczy martwych i istot żywych, ani w jaki sposób Bóg koordynuje wszystkie rzeczy i kieruje nimi. Umyka to człowiekowi od niepamiętnych czasów aż do dnia dzisiejszego. Jeśli zaś chodzi o przyczynę, nie dzieje się tak dlatego, że czyny Boga są zanadto utajone, ani dlatego, że Boży plan nie został jeszcze

zrealizowany, lecz przez to, że serce i duch człowieka zanadto oddalone są od Boga, do tego stopnia że, podążając za Bogiem, człowiek pozostaje wciąż w służbie Szatana, a jednak nadal nawet o tym nie wie. Nikt czynnie nie wypatruje Bożych śladów i ukazania się Boga, ani nie jest skłonny żyć pod Bożą opieką i na Jego utrzymaniu. Miast tego, ludzie wolą zdać się na niszczące działanie szatana, złego, aby dostosować się do tego świata i do zasad istnienia, jakim hołduje niegodziwa ludzkość. W tym momencie ludzkie serce i duch stają się daniną dla szatana i szatańskim pokarmem. Co więcej, ludzkie serce i duch stają się wówczas siedliskiem szatana i stosownym dlań placem zabaw. W ten właśnie sposób człowiek nieświadomie traci zdolność pojmowania podstaw człowieczeństwa oraz właściwe zrozumienie wartości i znaczenia ludzkiej egzystencji. W jego sercu stopniowo zacierają się Boże prawa i przymierze pomiędzy Bogiem a człowiekiem i przestaje on szukać Boga czy zważać na Niego. Z biegiem czasu nie pojmuje już, dlaczego Bóg go stworzył, i nie rozumie słów dobywających się z Jego ust ani niczego, co od Niego pochodzi. Wówczas zaś zaczyna sprzeciwiać się Bożym prawom i dekretem, a jego serce i duch stają się otępiełe i nieczułe... Bóg traci zatem człowieka, którego sam stworzył, a człowiek traci źródło i podstawę swego istnienia: oto nieszczęście tej ludzkości. W rzeczywistości, od samego początku do chwili obecnej, Bóg inscenizuje dla rodzaju ludzkiego tragedię, w której to człowiek jest zarówno głównym bohaterem, jak i ofiarą. A nikt nie potrafi odpowiedzieć, kto jest reżyserem owej tragedii.

fragment rozdziału „Bóg jest źródłem ludzkiego życia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 259

Bóg stworzył ten świat i sprowadził nań człowieka, żywą istotę, którą obdarzył życiem. Później człowiek zyskał rodziców i krewnych i nie był już sam. Odkąd tylko ludzkie oko po raz pierwszy ujrzało ten materialny świat, przeznaczeniem człowieka było żyć w ramach Bożego porządku. Pochodzące od Boga tchnienie życia podtrzymuje każdą bez wyjątku żywą istotę przez cały czas jej wzrastania aż do osiągnięcia dorosłości. W czasie trwania tego procesu nikt nie ma jednak poczucia, że człowiek dorasta pod opieką Boga. Miast tego, ludzie sądzą, że wzrasta on pod czułą opieką swych rodziców, a jego dorastaniem kieruje jego własny życiowy instynkt. Dzieje się tak dlatego, że człowiek nie wie, kto obdarzył go życiem, ani skąd ono pochodzi; tym

bardziej nie wie zaś, w jaki sposób życiowy instynkt czyni cuda. Wie jedynie, że jedzenie jest podstawą, dzięki której trwa jego życie; że wytrwałość jest źródłem jego istnienia i że przekonania tkwiące w jego umyśle stanowią kapitał, od którego zależy jego przetrwanie. Zupełnie nie pamięta zaś człowiek o Bożej łasce oraz zaopatrzeniu, i tak właśnie trwoni życie, jakim obdarzył go Bóg... Spośród tej ludzkości, o którą Bóg troszczy się dniem i nocą, ani jeden nie kwapi się, by oddać Mu cześć. Bóg, tak jak sobie zaplanował, nie przestaje pracować nad człowiekiem, wobec którego nie ma żadnych oczekiwań. Czyni tak w nadziei, że pewnego dnia człowiek przebudzi się ze swego snu i nagle zda sobie sprawę z wartości i znaczenia życia; z ceny, jaką Bóg zapłacił za wszystko, czym go obdarzył, oraz z żarliwej troskliwości, z jaką Bóg czeka, aby człowiek na powrót się ku Niemu zwrócił. Nikt nie wejrzał nigdy w tajemnice rządzące początkami i ciągłością człowieczego życia. Jedynie Bóg, który rozumie wszystkie te sprawy, w milczeniu znosi krzywdę i ciosy, jakie zadaje mu człowiek, który wszystko otrzymał od Boga, a mimo to nie jest Mu wdzięczny. Człowiek przyjmuje jako oczywistość wszystko to, co niesie z sobą życie, i w ten sam sposób, niejako „siłą rzeczy”, Bóg zostaje przez człowieka zdradzony, zapomniany i pozbawiony tego, co słuszenie Mu się należy. Czy to możliwe, że Boży plan jest naprawdę aż tak istotny? Czy to możliwe, aby człowiek, ta żywa istota stworzona ręką Boga, rzeczywiście był taki ważny? Boży plan jest niewątpliwie wielkiej wagi; jednakże ta żywa istota stworzona ręką Boga istnieje ze względu na Jego plan. Dlatego też Bóg nie może zniweczyć Swego planu z nienawiści do tej ludzkości. To właśnie ze względu na Jego plan i na tchnienie życia, jakie z siebie wydał, znosi Bóg wszelkie cierpienia, i czyni to nie dla dobra człowieczego ciała, lecz dla życia człowieka. Czyni to po to, by odzyskać nie tyle ciało człowieka, ile życie, które weń tchnął. To właśnie jest Jego plan.

fragment rozdziału „Bóg jest źródłem ludzkiego życia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 260

Wszyscy, którzy przychodzą na ten świat, muszą zakosztować życia i śmierci, a wielu doznało cyklu śmierci i powtórnego narodzenia. Ci, którzy żyją, wkrótce umrą, a zmarli wkrótce powrócą. To jest porządek życia ustanowiony przez Boga dla każdej żywej istoty. Jednak Bóg pragnie, aby poprzez ten bieg i cykl rzeczy człowiek zobaczył prawdę, że dane mu przez Boga życie jest nieskończone i nieskrępowane ciałem,

czasem czy przestrzenią. Jest to tajemnica życia, którą Bóg obdarzył człowieka i dowód, że życie pochodzi od Niego. Chociaż wielu może nie wierzyć, że życie pochodzi od Boga, człowiek nieuchronnie czerpie radość ze wszystkiego, co pochodzi od Boga, bez względu na to, czy wierzy w Jego istnienie, czy mu zaprzecza. Gdyby pewnego dnia Bóg nagle zmienił zdanie i zechciał zabrać wszystko, co istnieje na świecie i odebrać życie, które dał, wtedy nie byłoby już niczego. Bóg czerpie ze swojego życia, aby zaopatrzyć wszystkie rzeczy, zarówno ożywione jak i martwe, dzięki swej mocy i autorytetowi, podtrzymując wszystko w dobrym stanie. Jest to prawda, której nikt nie może pojąć ani łatwo zrozumieć, a te niezrozumiałe prawdy są właśnie manifestacją i świadectwem życiowej mocy Boga. Teraz pozwól, że podzielę się z tobą sekretem: żadne stworzenie nie jest w stanie zgłębić wspaniałości i mocy życia Boga. Tak jest, tak było i tak będzie w przyszłości. Druga tajemnica, którą wyjawię, jest następująca: Bóg jest źródłem życia dla wszelkiego stworzenia, bez względu na jego formę i budowę. Bez względu na to, jakiego rodzaju istotą żyjącą jesteś, nie możesz zejść ze ścieżki życia, jaką ustanowił Bóg. W każdym razie wszystko, czego pragnę to aby człowiek zrozumiał, że bez opieki, ochrony i wsparcia Boga człowiek nie może otrzymać tego wszystkiego, co było mu przeznaczone, bez względu na podejmowany wysiłek czy starania. Bez dopływu życia od Boga człowiek traci poczucie wartości życia i celu w swoim życiu. Jak Bóg mógł pozwolić, aby człowiek tak beztrosko marnował wartości Bożego życia? Powtórzę jednak, nie zapominaj, że Bóg jest źródłem twojego życia. Jeśli człowiek nie będzie cenił wszystkiego, czym Bóg go obdarzył, nie tylko Bóg odbierze to, co dał na początku, ale ponadto człowiek zapłaci podwójną cenę jako odszkodowanie za wszystko, co otrzymał od Boga.

fragment rozdziału „Bóg jest źródłem ludzkiego życia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 261

Wszystko, co należy do tego świata, szybko zmienia się wraz z myślami Wszechmogącego i pod Jego spojrzeniem. Nagle pojawiają się rzeczy, o których człowiek nigdy nie słyszał, podczas gdy rzeczy, które od dawna posiadał, niepostrzeżenie znikają. Nikt nie potrafi pojąć miejsca pobytu Wszechmogącego, a tym bardziej nikt nie potrafi poczuć transcendencji i wielkości Jego siły życiowej. Jest on transcendentny w tym sensie, że może postrzegać to, czego ludzie nie potrafią. Jest

wielki w tym sensie, że jest Jednym, który zbawia człowieka, mimo że człowiek go odrzucił. Zna znaczenie życia i śmierci, a ponadto wie, jakie reguły są odpowiednie do zarządzania egzystencją ludzkości, którą stworzył. Jest podstawą ludzkiej egzystencji i jest Odkupicielem, który ponownie wskrzesza ludzkość. Szczęśliwe serca obarcza smutkiem, a smutne obdarza szczęściem. Wszystko to dzieje się ze względu na Jego dzieło i Jego plan.

Ludzkość, porzuciwszy dobrodziejstwo życia otrzymane od Wszechmogącego, nie ma świadomości celu egzystencji, niemniej jednak boi się śmierci. Mimo że ludzie pozbawieni są pomocy bądź wsparcia, wciąż nie chcą zamknąć oczu i pragną przedłużenia nędznej egzystencji na tym świecie, a są jak cielesne powłoki, bez poczucia własnej duszy. Żyjesz w ten sposób, pozbawiony nadziei, podobnie jak inni, pozbawieni celu. Jedynie Święty z legendy zbawi ludzi, którzy, biadoląc pośród swoich cierpień, rozpaczliwie pragną Jego przybycia. Jak dotąd taka wiara nie ziściła się wśród tych, którym brak świadomości. Niemniej jednak, ludzie wciąż tak bardzo tego pragną. Wszechmogący ma miłosierdzie dla tych ludzi, którzy wiele wycierpieli; jednocześnie dość ma tych ludzi, którym brakuje świadomości, ponieważ zbyt długo musiał czekać na odpowiedź ludzkości. Pragnie On poszukiwać, poszukiwać twojego serca i twojego ducha, aby przynieść ci wodę i pożywienie oraz aby cię obudzić, byś już więcej nie odczuwał pragnienia ani głodu. Kiedy jesteś zmęczony i kiedy w pewnym stopniu zaczynasz odczuwać przygnębiające osamotnienie tego świata, nie czuj się zagubiony, nie płacz. Bóg Wszechmogący, Stróż, przyjmie cię w każdym momencie. Czuwa przy tobie, czekając, aż do Niego wrócisz. Czeką na dzień, w którym nagle odzyskasz pamięć – kiedy zdasz sobie sprawę, że pochodzisz od Boga, że nie wiadomo kiedy zagubiłeś się, nie wiadomo kiedy straciłeś przytomność na drodze i nie wiadomo kiedy zyskałeś „ojca”; co więcej, kiedy zdasz sobie sprawę, że Wszechmogący cały czas czuwał, czekając na twój powrót przez bardzo, bardzo długi czas. Czuwał z rozpaczliwą tęsknotą, na próżno czekając na odpowiedź. Jego czuwanie jest bezcenne i ma miejsce przez wzgląd na ludzkie serce i ludzkiego ducha. Być może owo czuwanie jest nieskończone, a być może właśnie dobiega końca. Ale powinieneś dokładnie wiedzieć, gdzie jest teraz twoje serce i gdzie jest twój duch.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 262

Naszą powinnością i obowiązkiem, jako przedstawicieli rasy ludzkiej i pobożnych chrześcijan jest ofiarowanie naszych umysłów i ciał, aby spełniać polecenia Boga, ponieważ w pełni pochodzimy od Niego, a nasze istnienie zawdzięczamy Bożemu zwierzchnictwu. Jeśli nasze umysły i ciała nie będą na polecenie Boga ani słusznej sprawie ludzkości, wówczas nasze dusze nie będą godne tych, którzy zginęli śmiercią męczeńską na polecenie Boga, a jeszcze bardziej niegodne Boga, który zapewnił nam wszystko.

Bóg stworzył ten świat, stworzył ludzkość i co więcej, był architektem starożytnej kultury Grecji i ludzkiej cywilizacji. Tylko Bóg pociesza ludzkość i tylko On troszczy się o nią w dzień i w nocy. Rozwój człowieka i czynione przez niego postępy są nierozłącznie związane ze zwierzchnictwem Boga, a historia i przyszłość ludzkości nierozzerwalnie łączą się z Bożymi planami. Jeśli jesteś prawdziwym chrześcijaninem, z pewnością uwierzysz w to, że wzrost i upadek każdego państwa lub narodu jest zgodny z Bożymi planami. Bóg zna los kraju lub narodu i tylko On kontroluje bieg historii ludzkości. Jeżeli ludzkość pragnie dobrego losu, jeśli kraj tego oczekuje, wówczas człowiek musi pokłonić się ku czci Boga, okazać skruchę i wyznać przed Nim swe grzechy, w przeciwnym razie los i przeznaczenie człowieka skończy się nieuniknioną katastrofą.

Wróć do czasów arki Noego: ludzie byli wówczas głęboko zdeprawowani, oddalili się od Bożego błogosławieństwa, Bóg nie troszczył się już o nich i utracili prawo do wszelkich Jego obietnic. Pograżyli się w ciemności, pozbawieni Bożego światła. Dlatego stali się rozwiązli z natury, odeszli od siebie samych ku ohydному zdeprawowaniu. Ludzie ci nie mogli już więcej otrzymywać obietnic od Boga; nie byli w stanie ujrzeć Jego twarzy ani usłyszeć Bożego głosu, ponieważ Go opuścili, odrzucili wszystko, czym ich obdarzył i zapomnieli Jego nauki. Ich serca oddalały się od Niego coraz bardziej, aż ulegli zdemoralizowaniu ponad wszelką miarę i człowieczeństwo, stając się coraz bardziej zdeprawowani. Dlatego bardziej niż kiedykolwiek zbliżyli się ku śmierci i dosięgły ich Boży gniew i kara. Tylko Noe czcił Boga i wystrzegał się zła, dlatego był zdolny usłyszeć Jego głos i polecenia. Zbudował arkę zgodnie z Bożym nakazem i zgromadził na niej wszystkie gatunki żywych stworzeń. W ten sposób, gdy wszystko było już przygotowane, Bóg zesłał na świat zagładę. Tylko Noe i siedmiu członków jego

rodziny przeżyli kataklizm, jako że Noe czcił Jahwe i wystrzegał się zła.

Następnie przyjrzyj się obecnym czasom: tak prawi ludzie jak Noe, którzy byli w stanie czcić Boga i wystrzegać się zła, już nie żyją. Jednak Bóg wciąż pozostaje łaskawy dla tej ludzkości i rozgrzesza ją w czasie tego ostatniego okresu. Bóg zabiega o tych, którzy tęsknią do Jego obecności. Poszukuje tych, którzy są zdolni usłyszeć Jego głos, nie zapomnieli o Bożych poleceniach i ofiarowują Bogu swe serce i ciało. Bóg zabiega o tych, którzy są Mu posłuszni jak dzieci i nie opierają się. Jeśli w twoim oddaniu Bogu nie ogranicza cię żadna siła, Bóg spojrzy na ciebie łaskawie i obdarzy cię swym błogosławieństwem. Jeśli zajmujesz wysokie stanowisko, cieszysz się dobrą reputacją, masz rozległą wiedzę, mnóstwo zalet i wsparcie wielu osób, te rzeczy nie odbierają ci możliwości przyjscia przed oblicze Boga, aby odpowiedzieć na Jego wezwanie, przyjąć Jego wolę i spełnić Jego prośby, a wówczas wszystko, co będziesz czynić nabierze największej możliwej na ziemi wartości i będzie najbardziej sprawiedliwe pośród całej ludzkości. Jeśli odrzucisz Boże wezwanie na rzecz własnego prestiżu i osobistych celów, wszystko, czego dokonasz będzie przeklęte, a nawet wzgardzone przez Boga. Możesz być prezydentem, naukowcem, pastorem, lub po prostu starszym, ale bez względu na twoją pozycję, jeśli będziesz polegać na swej wiedzy i możliwościach w swoich przedsięwzięciach, zawsze odniesiesz porażkę i będziesz pozbawiony Bożego błogosławieństwa, ponieważ Bóg nie akceptuje twoich działań i nie uznaje twojej kariery za właściwą ani nie przyjmie tego, że pracujesz dla dobra ludzkości. Bóg powie, że wszystko, co robisz to wykorzystywanie wiedzy i siły ludzkości, aby pozbawić człowieka Bożej ochrony i odrzucić Boże błogosławieństwo. Bóg powie, że prowadzisz ludzkość ku ciemności i śmierci, ku egzystencji bez granic, w której człowiek traci Boga i Jego błogosławieństwo.

fragment rozdziału „Bóg kieruje losem całej ludzkości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 263

Od chwili, gdy człowiek po raz pierwszy zetknął się z naukami społecznymi, jego umysł zaczęły zajmować nauka i wiedza. Następnie nauka i wiedza stały się narzędziami, które rządzą ludzkością i zabrakło przestrzeni oraz sprzyjających warunków na oddawanie czci Bogu. Pozycja Boga upadła w sercu człowieka jeszcze

niżej. Świat w sercu człowieka, w którym nie ma miejsca dla Boga jest mroczny, pusty i pozbawiony nadziei. I tak pojawiło się wielu socjologów, historyków i polityków, snujących teorie z dziedziny socjologii, ewolucji i inne, którymi wypełniają serce i umysł człowieka. Zaprzeczają one prawdzie, iż to Bóg stworzył człowieka. Tym samym ubyło tych, którzy wierzą, że Bóg jest stwórcą wszystkiego, a wzrosła liczba tych, którzy wierzą w teorię ewolucji. Coraz więcej osób traktuje zapisy o Bożym dziele i słowa Boga ze Starego Testamentu jako mity i legendy. W swych sercach ludzie stali się obojętni na Bożą godność i wielkość oraz na dogmat o tym, że Bóg istnieje i panuje nad całym światem. Przetrawanie człowieka, losy państw i narodów nie są już dla nich ważne. Człowiek żyje w próżnym świecie skoncentrowanym jedynie na jedzeniu, piciu i poszukiwaniu przyjemności... Niewielu ludzi podejmuje się poszukiwania miejsc, w których Bóg dokonuje dzisiaj swego dzieła, lub próbuje dowiedzieć się, w jaki sposób kieruje On człowiekiem i planuje jego przeznaczenie. Tym samym, bez wiedzy człowieka, ludzka cywilizacja jest coraz mniej zgodna z oczekiwaniami człowieka i jest nawet sporo ludzi, którzy są świadomi, że żyjąc w takim świecie, są mniej szczęśliwi niż ci, którzy odeszli. Nawet mieszkańcy krajów o niegdyś wysokim stopniu rozwoju cywilizacyjnego wyrażają żal z tego powodu. Ponieważ bez Bożego przewodnictwa, niezależnie od tego ilu rządzących i socjologów łamie sobie głowy, aby ocalić ludzką cywilizację, wszystko to na próżno. Nikt nie wypełni pustki w sercu człowieka, ponieważ nikt nie może stać się życiem człowieka, żadna teoria socjologiczna nie uwolni człowieka od pustki, która go dotyka. Nauka, wiedza, wolność, demokracja, czas wolny, wygoda, to wszystko to tylko tymczasowa ulga. Nawet posiadając te wszystkie rzeczy, człowiek nieuchronnie będzie grzeszyć i narzekać na niesprawiedliwość społeczną. Nie są one w stanie powstrzymać ludzkich pragnień ani zaspokoić potrzeby odkrywania. Człowiek został stworzony przez Boga i dlatego pozbawione sensu poświęcenia i ludzkie poszukiwania mogą prowadzić jedynie do jeszcze większego cierpienia. Człowiek będzie pogrążony w ciągłym poczuciu strachu, nie będzie wiedział, jak stawić czoło przyszłości i podążać drogą, która się przed nim rozpościera. Zacznie nawet obawiać się nauki i wiedzy, a jeszcze bardziej uczucia wewnętrznej pustki. Na tym świecie, bez względu na to, czy żyjesz w wolnym państwie, czy w kraju pozbawionym praw człowieka, nie możesz w żaden sposób uciec przed losem przeznaczonym ludzkości. Jako władca, czy ten, który władzy podlega, nie uciekniesz przed

pragnieniem odkrywania losu, tajemnic i przeznaczenia ludzkości. Tym bardziej nie jesteś w stanie uciec przed oszałamiającym uczuciem pustki. Tego rodzaju zjawiska, będące wspólne dla całej ludzkości, nazywane są przez socjologów zjawiskami społecznymi, jednakże żaden wielki człowiek nie przedstawił jeszcze rozwiązania tych problemów. Ostatecznie człowiek jest tylko człowiekiem. Pozycja i życie Boga nie mogą być zastąpione przez człowieka. Ludzkość nie wymaga jedynie uczciwego społeczeństwa, w którym każdy jest syty, równy i wolny, lecz zbawienia i zaopatrzenia w życie przez Boga. Dopiero, gdy człowiek dostąpi Bożego zbawienia i zaopatrzenia w życie, wszystkie ludzkie potrzeby, pragnienie odkrywania i duchowa pustka mogą zostać przezwyciężone. Jeśli ludzie w danym kraju lub naród niezdolni są do tego, by przyjąć Boże zbawienie i opiekę, wówczas taki kraj lub naród będzie podążać drogą do zatracenia, ku ciemności, i zostanie przez Boga unicestwiony.

Być może twój kraj przeżywa obecnie rozkwit, jednak jeśli pozwolisz ludziom wokół oddalić się od Boga, wówczas twój kraj zacznie oddalać się od Bożego błogosławieństwa. Cywilizacja twojego kraju będzie coraz bardziej sponiewierana i w niedługim czasie ludzie powstaną przeciwko Bogu i przeklną Niebiosą. A zatem, bez wiedzy człowieka, losy kraju zostaną skazane na zagładę. Bóg podniesie potężne państwa aby rozprawić się z tymi, które zostały przez Niego przeklęte i może je nawet zmieść z powierzchni ziemi. Sukces lub upadek kraju albo narodu zależy od tego, czy jego władcy czczą Boga oraz prowadzą swój lud ku Niemu. I tak w obliczu końca, jako że tych, którzy naprawdę poszukują i czczą Boga jest coraz mniej, Bóg obdarza szczególną łaską kraje, w których chrześcijaństwo jest religią państwową. Gromadzi je wszystkie, by utworzyć stosunkowo sprawiedliwy obóz świata, podczas gdy kraje ateistyczne lub ci, którzy nie czczą prawdziwego Boga stają się przeciwnikami obozu sprawiedliwych. Tym samym Bóg ma nie tylko miejsce pośród ludzkości na dokonywanie swego dzieła, lecz także zjednuje sobie kraje, które mogą sprawować sprawiedliwą władzę, aby nakładać sankcje i restrykcje na te kraje, które sprzeciwiają się Bogu. Mimo to, nadal nie zwiększa się liczba ludzi, którzy przychodzą czcić Boga, ponieważ człowiek za bardzo oddalił się od Niego i Bóg zbyt długo był nieobecny w ludzkich myślach. Na ziemi pozostają jedynie kraje, które postępują sprawiedliwie i sprzeciwiają się niesprawiedliwości. Jednak jest to dalekie od Bożych oczekiwań, jako

że żaden władca nie pozwoli, aby Bóg kierował ludnością jego kraju ani żadna partia polityczna nie zgromadzi ludzi, by razem wielbić Boga. Bóg utracił swoje należyte miejsce w sercu każdego kraju, narodu, partii rządzącej, a nawet w sercu każdego człowieka. Chociaż sprawiedliwe siły istnieją na tym świecie, rządy, w których dla Boga nie ma miejsca w sercu człowieka są kruche. Bez Bożego błogosławieństwa arena polityczna popadnie w nieład i stanie się podatna na atak. Pozbawienie Bożego błogosławieństwa oznacza dla ludzkości to samo co pozbawienie słońca. Bez względu na to, jak wytrwale władcy wnoszą wkład w społeczeństwo i ile konferencji dotyczących sprawiedliwości zostanie zorganizowanych przez człowieka, żadna z tych rzeczy niczego nie zmieni ani nie odwróci ludzkiego losu. Człowiek wierzy, że kraj, w którym ludzie są syci i odziani, w którym żyją razem w pokoju, jest dobrym krajem, z dobrym przywództwem. Ale Bóg tak nie myśli. On wierzy, że kraj w którym nikt nie oddaje Mu czci jest krajem, który powinien unicestwić. Rozumowanie człowieka znacznie różni się od myślenia Boga. Jeśli więc głowa państwa nie czci Boga, wówczas kraj czeka tragiczny los i będzie on pozbawiony miejsca przeznaczenia.

Bóg nie uczestniczy w polityce człowieka, ale los kraju lub narodu jest pod Bożym zwierzchnictwem. Bóg sprawuje władzę nad ziemią i całym wszechświatem. Los człowieka i Boży plan są ściśle powiązane i żaden człowiek, kraj lub naród nie jest wyjęty spod Bożego zwierzchnictwa. Jeśli człowiek pragnie poznać swoje przeznaczenie, musi przyjść przed oblicze Boga. Bóg sprawi, że tym, którzy za Nim podążają i czczą Go będzie się wiodło, a sprowadzi upadek i zagładę na tych, którzy Mu się opierają i odrzucają Go.

fragment rozdziału „Bóg kieruje losem całej ludzkości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 264

W ogromie kosmosu i sklepienia niebieskiego niezliczone stworzenia żyją i rozmnażają się, przestrzegają cyklicznego prawa życia i trzymają się jednej stałej zasady. Ci, którzy umierają, zabierają ze sobą historie żywych, a ci, którzy żyją, powtarzają te same tragiczne scenariusze tych, którzy odeszli. Zatem ludzkość nie potrafi powstrzymać się przed pytaniami: „Dlaczego żyjemy?”, „Dlaczego musimy umrzeć?”, „Kto kieruje tym światem?”, „Kto stworzył ludzkość?”, „Czy ludzkość

naprawdę została stworzona przez Matkę Naturę?”, „Czy człowiek naprawdę kieruje własnym przeznaczeniem?” ... Przez tysiące lat rasa ludzka wciąż zadawała te same pytania. Niestety im bardziej człowiek popada w obsesję na punkcie tych pytań, tym większe łaknienie nauki w sobie wzbudza. Nauka oferuje szybką gratyfikację i tymczasową satysfakcję dla ciała, ale to nie wystarczy, aby uwolnić ludzkość od samotności, odosobnienia, ledwie skrywanego lęku i bezsilności w głębi jej duszy. Człowiek używa jedynie naukowej wiedzy, którą można zobaczyć gołym okiem oraz pojąć umysłem, by znieczulić serce, co jednak nie może powstrzymać ludzkości przed odkrywaniem tajemnic. Człowiek po prostu nie ma pojęcia, kto jest Władcą wszechświata i wszystkich rzeczy, a tym bardziej nie zna początku ludzkości ani jej przyszłości. Człowiek, z konieczności, żyje pośród tego prawa. Nikt nie może od niego uciec ani go zmienić, ponieważ pośród wszystkich rzeczy na ziemi i w niebie istnieje tylko jeden jedyny wieczny On, który sprawuje władzę ponad wszystkim. On jest Tym, którego człowiek nigdy nie ujrzał, nie poznał, w którego istnienie nigdy nie wierzył, a mimo to, jest Tym jedynym, który tchnął życie w przodków człowieka i dał początek ludzkości. On jest Tym, który zaopatruje i karmi człowieka w jego egzystencji oraz Tym, który go prowadził aż po dzień dzisiejszy. Ponadto On i tylko On jest Tym, na którym ludzkość opiera swoje przetrwanie. On sprawuje władzę nad wszystkim, każdą żywą istotą we wszechświecie. On rządzi czterema porami roku i to On przywołuje wiatr, mróz, śnieg i deszcz. Daje człowiekowi słońce oraz powoduje nadejście nocy. On poukładał niebo i ziemię, podarowując ludziom góry, jeziora i rzeki, a także wszystko, co w nich żywe. Jego uczynki są wszechobecne, Jego moc jest wszechobecna, Jego mądrość jest wszechobecna i Jego władza jest również wszechobecna. Każde to prawo oraz zasada jest ucieleśnieniem Jego czynu i każde z nich ujawnia Jego mądrość oraz autorytet. Kto byłby w stanie zwolnić się z Jego zwierzchnictwa? Kto byłby w stanie wypisać się z Jego projektów? Wszystkie rzeczy istnieją pod Jego spojrzeniem, wszystko żyje pod Jego zwierzchnictwem. Jego czyny i moc nie pozostawiają ludzkości innego wyboru jak uznać fakt, że Bóg naprawdę istnieje oraz sprawuje władzę nad wszystkim. Nikt poza Nim nie może zarządzać wszechświatem, tym bardziej nie może nieprzerwanie utrzymywać rasy ludzkiej. Bez względu na to, czy jesteś w stanie rozpoznać czyn Boży, czy wierzysz w istnienie Boga, nie ulega wątpliwości, że twój los leży w domenie Bożej ordynacji, i nie ulega wątpliwości, że Bóg zawsze będzie

sprawować władzę nad światem. Jego istnienia i autorytetu nie stwierdza się w oparciu o to, czy człowiek jest w stanie je rozpoznać i pojąć. Tylko Bóg zna przeszłość, teraźniejszość oraz przyszłość człowieka i tylko On może określić jego los. Bez względu na to, czy potrafisz zaakceptować ten fakt, już niedługo ludzkość stanie się tego naocznym świadkiem, a Bóg wprowadzi to w czyn. Ludzkość żyje i umiera na oczach Boga. Ludzkość istnieje dla Bożego zarządzania i kiedy przychodzi na człowieka czas, by zamknąć oczy po raz ostatni, czyni to z tego samego powodu. Człowiek nieustannie przychodzi oraz odchodzi, tam i z powrotem. Wszystko to, bez wyjątku, jest częścią Bożego zwierzchnictwa i planów. Boże zarządzanie zawsze postępuje, nigdy nie ustaje. Bóg może sprawić, żeby ludzkość uświadomiła sobie Jego istnienie, ufała Jego zwierzchnictwu, ujrzała Jego czyn i powróciła do Jego królestwa. Oto Jego plan oraz dzieło, którego dokonuje od tysięcy lat.

fragment rozdziału „Człowiek może dostąpić zbawienia jedynie pod Bożym zarządzaniem” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

VII. Tajemnice dotyczące Biblii

Słowo Boże na każdy dzień fragment 265

Od wielu lat tradycyjną praktyką religijną (w kręgu chrześcijaństwa, jednej z trzech głównych religii świata) jest czytanie Biblii; odstępstwo od Biblii nie jest wiarą w Pana; odstępstwo od Biblii jest heterodoksją i herezją, a nawet gdy ludzie czytają inne książki, ich podstawą musi być wykładnia Biblii. Oznacza to, że jeśli wierzysz w Pana, musisz czytać Biblię, a poza Biblią nie wolno ci otaczać wciąż żadnej książki, która nie zawiera w sobie biblijnej wykładni. Jeśli bowiem tak robisz, zdradzasz Boga. Od kiedy istnieje Biblia, wiara ludzi w Pana jest wiarą w Biblię. Zamiast mówić, że ludzie wierzą w Pana, lepiej powiedzieć, że wierzą w Biblię; zamiast mówić, że zaczęli czytać Biblię, lepiej powiedzieć, że zaczęli wierzyć w Biblię, a zamiast mówić, że powrócili do Pana, lepiej byłoby powiedzieć, że powrócili do Biblii. Ludzie czczą zatem Biblię tak, jakby była Bogiem, tak jakby to była ich życiodajna krew, a jej utrata była równa utracie życia. Stawiają Biblię tak wysoko, jak Boga, a są nawet tacy, którzy umieszczają ją wyżej od Boga. Jeśli ludzie pozbawieni są działania Ducha Świętego, jeśli nie odczuwają

obecności Boga, mogą żyć dalej, ale gdy tylko utracą Biblię lub utracą słynne rozdziały i powiedzenia z Biblii, jest tak, jakby stracili życie. A kiedy tylko uwierzą w Pana, zaczynają czytać Biblię i uczyć się jej na pamięć, a im więcej Biblii są w stanie zapamiętać, tym bardziej dowodzi to, że kochają Pana, a ich wiara jest wielka. Wszyscy ci, którzy przeczytali Biblię i potrafią o niej rozmawiać z innymi, są dobrymi braćmi i siostrami. Przez wszystkie te lata wiara i lojalność ludzi wobec Pana mierzona była tym, do jakiego stopnia rozumieją oni Biblię. Większość ludzi po prostu nie rozumie, dlaczego mają wierzyć w Boga ani jak mają w Niego wierzyć, i ogranicza się jedynie do poszukiwania na ślepo wskazówek, pozwalających im rozszyfrować rozdziały Biblii. Ludzie nigdy nie podążali za kierunkiem działania Ducha Świętego; przez cały czas wciąż tylko rozpaczliwie studiowali i badali Biblię, i nikt nigdy nie znalazł nowszego dzieła Ducha Świętego poza Biblią. Nikt nigdy nie odszedł od Biblii, ani nie odważył się na odstępstwo od niej. Ludzie badali Biblię przez wszystkie te lata, wymyślili do niej wiele objaśnień i włożyli w to ogrom wysiłku. Mają też na temat Biblii wiele odmiennych opinii, o których debatują bez końca, do tego stopnia, że dziś istnieje ponad dwa tysiące różnych wyznań. Wszyscy chcą znaleźć w Biblii jakieś szczególne wyjaśnienia lub głębsze tajemnice, chcą ją zgłębić i odnaleźć w niej tło dzieła Jahwe w Izraelu, tło dzieła Jezusa w Judei, albo jeszcze inne tajemnice, których nikt inny nie zna. Podejście ludzi do Biblii naznaczone jest obsesją i wiarą, i nikt nie potrafi zupełnie jasno spojrzeć na zakulisową historię lub istotę Biblii. W dniu dzisiejszym w oczach ludzi Biblię wciąż otacza więc nieopisana aura cudowności. Mają oni wręcz coraz większą obsesję na jej punkcie i pokładają w niej coraz większą wiarę. Dziś każdy pragnie odnaleźć w niej proroctwa dotyczące dzieła dni ostatecznych, chce odkryć, jakie dzieło Bóg wykonuje w dniach ostatecznych i jakie znaki wskazują na nadejście tych dni. W ten sposób uwielbienie ludzi dla Biblii staje się bardziej żarliwe, a im bliżej do dni ostatecznych, tym więcej ślepego zaufania pokładają w jej proroctwach, zwłaszcza tych dotyczących dni ostatecznych. Mając taką ślepą wiarę w Biblię, i pokładając w niej takie zaufanie, nie odczuwają pragnienia poszukiwania dzieła Ducha Świętego. Wedle ich ludzkich pojęć, tylko Biblia jest w stanie sprowadzić na nich działanie Ducha Świętego, tylko w Biblii odnaleźć można ślady Boga, tylko w Biblii ukryte są tajemnice dzieła Bożego i tylko Biblia – a nie inne książki czy ludzie – może wyjaśnić wszystko, co wiąże się z Bogiem i całością Jego dzieła; Biblia może sprowadzić dzieło niebios na ziemię i jest w stanie

zarówno rozpoczynać, jak i kończyć epoki. Z uwagi na takie właśnie pojęcia, ludzie nie mają najmniejszej ochoty poszukiwać dzieła Ducha Świętego. Tak więc bez względu na to, jak bardzo Biblia była dawniej ludziom pomocna, obecnie stała się przeszkodą dla najnowszego dzieła Bożego. Bez niej ludzie mogą szukać śladów Boga gdzie indziej, ale dzisiaj Jego ślady zostały zamknięte na kartach Biblii, a szerzenie Jego najnowszego dzieła stało się w dwójnasób trudne i wymaga wielkiego wysiłku. Wszystko to z powodu dobrze znanych rozdziałów i powiedzeń z Biblii, jak również różnych zawartych w niej proroctw. W umysłach ludzi księga ta stała się bożkiem, stała się zagadką w ich mózgach i po prostu nie są oni w stanie uwierzyć, że Bóg może działać poza Biblią; nie są w stanie uwierzyć, że ludzie mogą znaleźć Boga poza Biblią ani – tym bardziej – że Bóg sam mógłby odejść od Biblii podczas ostatecznego dzieła i zacząć od nowa. Dla ludzi jest to nie do pomyślenia; nie mogą w to uwierzyć i nie potrafią sobie tego wyobrazić. Biblia stała się wielką przeszkodą w przyjęciu przez ludzi nowego dzieła Bożego i utrudniła Bogu jego szerzenie.

fragment rozdziału „W odniesieniu do Biblii (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 266

Gdy Bóg dokonał już dzieła Wieku Prawa, stworzony został Stary Testament i wtedy to właśnie ludzie zaczęli czytać Biblię. Gdy Jezus przyszedł na świat, wypełnił dzieło Wieku Łaski, a Jego apostołowie spisali Nowy Testament. W ten sposób powstały Stary i Nowy Testament, i aż do dnia dzisiejszego wszyscy ci, którzy wierzą w Boga, czytają Biblię. Biblia jest pewnym zapisem dziejów. Oczywiście, zawiera ona również niektóre przepowiednie proroków, a przepowiednie takie w żadnym wypadku nie są historią. Biblia składa się z kilku części: są w niej nie tylko same proroctwa, sam opis dzieła Jahwe czy same tylko listy Pawła. Musisz wiedzieć, z ilu części składa się Biblia. W skład Starego Testamentu wchodzi Księga Rodzaju, Wyjścia..., a także księgi proroctw spisane przez proroków. Stary Testament kończy się na Księdze Malachiasza. Stanowi on zapis dzieła Wieku Prawa, którym kierował Jahwe. Od Księgi Rodzaju po Księgę Malachiasza ciągnie się obszerny opis całego dzieła Wieku Prawa. Innymi słowy Stary Testament zawiera zapis wszystkiego, czego doświadczyli ludzie, którymi kierował Jahwe w Wieku Prawa. Podczas starotestamentowego Wieku Prawa wielu proroków wzbudzonych przez Jahwe głosiło w Jego imieniu proroctwa, udzielało wskazówek

różnym plemionom i narodom oraz przepowiadało dzieło, które Jahwe miał wykonać. Wszyscy ci ludzie, którzy zostali wzbudzeni, otrzymali od Jahwe Ducha proroctwa: mogli oglądać wizje zsyłane im przez Jahwe i słyszeć Jego głos, a tym samym zostali przez Niego natchnieni i spisywali proroctwa. Dziełem, które wykonali, było wyrażanie głosu Jahwe, wypowiedzianie Jego proroctwa, a dzieło Jahwe w owym czasie polegało po prostu na prowadzeniu ludzi za pomocą Ducha. Jahwe nie stał się ciałem, a ludzie nigdy nie widzieli Jego oblicza. Dlatego wzbudził On wielu proroków, którzy mieli czynić Jego dzieło, i dał im przepowiednie, które przekazali każdemu plemieniu i rodowi Izraela. Ich dzieło polegało na głoszeniu proroctw, a niektórzy z nich zapisali polecenia, jakie dawał im Jahwe, aby pokazać je innym. Jahwe wzbudził tych ludzi, aby głosili proroctwa i przepowiadali przyszłe dzieło lub dzieło, jakie pozostało jeszcze do wykonania w owym czasie, tak aby ludzie mogli ujrzeć cudowność i mądrość Jahwe. Te księgi proroctw były zupełnie inne od pozostałych ksiąg Biblii: były to słowa wypowiedziane lub napisane przez tych, którym dany był Duch proroctwa – przez tych, którzy otrzymali od Jahwe wizje lub usłyszeli Jego głos. Oprócz tych właśnie ksiąg, cała reszta Starego Testamentu składa się z zapisków sporządzonych przez ludzi po tym, jak Jahwe ukończył swe dzieło. Księgi te nie mogą zastąpić przepowiedni proroków wzbudzonych przez Jahwe, tak jak nie można porównać Księgi Izajasza i Księgi Daniela do Księgi Rodzaju i Księgi Wyjścia. Proroctwa zostały wypowiedziane przed wykonaniem dzieła; pozostałe zaś księgi spisano już po jego zakończeniu – gdyż to właśnie byli w stanie zrobić ludzie. Prorocy tamtych czasów byli natchnieni przez Jahwe i głosili pewne proroctwa, wypowiedzieli wiele słów i przepowiedzieli różne rzeczy dotyczące Wieku Łaski, jak również zagładę świata w dniach ostatecznych, czyli dzieło, którego Jahwe dopiero zamierzał dokonać. Wszystkie pozostałe księgi stanowią zapis dzieła wypełnionego przez Jahwe w Izraelu. Zatem kiedy czytasz Biblię, czytasz głównie o tym, czego Jahwe dokonał w Izraelu; biblijny Stary Testament opisuje przede wszystkim dzieło Jahwe polegające na prowadzeniu Izraela, posłużeniu się do wyprowadzenia Izraelitów z Egiptu Mojżeszem, który wyzwolił ich z okowów faraona i wyprowadził na pustkowiu. Następnie Izraelici wkroczyli do Kanaanu, a późniejsze wydarzenia związane były z ich życiem w tej krainie. Cała pozostała treść składa się więc z zapisków dotyczących dzieła Jahwe w całym Izraelu. Wszystkim, co zostało zapisane w Starym Testamencie, jest dzieło Jahwe w Izraelu; dzieło, którego Jahwe

dokonał w kraju, w którym stworzył Adama i Ewę. Odkąd po czasach Noego Bóg oficjalnie zaczął prowadzić lud na ziemi, wszystko, co jest zapisane w Starym Testamencie, jest dziełem Izraela. Dlaczego zaś nie zapisano żadnego dzieła poza Izraelem? Ponieważ ziemia Izraela jest kolebką ludzkości. Początkowo nie było innych krajów poza Izraelem, a Jahwe nie działał w żadnym innym miejscu. Dlatego to, co zapisane jest w biblijnym Starym Testamencie, stanowi wyłącznie opis dzieła Bożego dokonanego w owym czasie w Izraelu. Słowa proroków – Izajasza, Daniela, Jeremiasza i Ezechiela... – przepowiadają inne dzieło Boże na ziemi, dzieło samego Boga Jahwe. Wszystko to pochodziło od Boga, było dziełem Ducha Świętego, a oprócz tych ksiąg proroków, wszystko inne jest zapisem ludzkich doświadczeń związanych z ówczesnym dziełem Jahwe.

Dzieło stworzenia dokonało się zanim powstała ludzkość, ale Księga Rodzaju spisana została dopiero po tym, jak pojawił się rodzaj ludzki. Była to księga napisana przez Mojżesza w okresie Wieku Prawa. Podobnie jest z rzeczami, które dzieją się dziś między wami: kiedy już się wydarzą, zapisujecie je, aby w przyszłości pokazać je ludziom. Dla przyszłych pokoleń zaś to, co udokumentowałeś, to rzeczy, które wydarzyły się w dawno minionych czasach – czyli nic innego, jak tylko historia. Na tej samej zasadzie tym, co zapisano w Starym Testamencie, jest dzieło Jahwe w Izraelu, a tym, co zapisano w Nowym Testamencie, jest dzieło Jezusa w Wieku Łaski. Zapisy Starego i Nowego Testamentu dokumentują zatem dzieło dokonane przez Boga w dwóch różnych wiekach. Stary Testament dokumentuje dzieło Boga w okresie Wieku Prawa, a zatem jest księgą historyczną, podczas gdy Nowy Testament jest wytworem dzieła Wieku Łaski. Kiedy rozpoczęło się nowe dzieło, także i on przestał być aktualny – a zatem Nowy Testament również jest księgą historyczną. Rzecz jasna, Nowy Testament nie jest tak uporządkowany jak Stary Testament ani też nie odnotowuje tak wielu rzeczy. W biblijnym Starym Testamencie zapisano wszystkie z wielu słów wypowiedzianych przez Jahwe, podczas gdy w czterech Ewangeliach spisane zostały tylko niektóre słowa Jezusa. Oczywiście Jezus również wykonał bardzo wiele pracy, ale nie zanotowano wszystkich jej szczegółów. To, że w Nowym Testamencie zapisano mniej, wynika z tego, ile pracy wykonał Jezus. Ilość pracy, jaką wykonał na ziemi przez trzy i pół roku, oraz skala późniejszego dzieła apostołów, była o wiele mniejsza niż w

przypadku dzieła Jahwe. Dlatego właśnie w Nowym Testamencie jest mniej ksiąg niż w Starym.

fragment rozdziału „W odniesieniu do Biblii (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 267

Jakiego rodzaju księgą jest Biblia? Stary Testament omawia dzieło Boże z okresu Wieku Prawa. Biblijny Stary Testament stanowi zapis całego dzieła Jahwe w czasie Wieku Prawa i Jego dzieła stworzenia. W całości dokumentuje dzieło dokonane przez Jahwe, którego opis kończy się na księdze Malachiasza. Stary Testament opisuje dwa dzieła dokonane przez Boga: jednym z nich jest dzieło stworzenia, a drugim nadanie ludziom praw. Jedno i drugie było dziełem Jahwe. Wiek Prawa reprezentuje dzieło dokonywane pod imieniem Boga Jahwe; jest to całość dzieła wykonanego głównie pod imieniem Jahwe. Tak więc Stary Testament opisuje dzieło Jahwe, a Nowy Testament opisuje dzieło Jezusa; dzieło, które było wykonywane przede wszystkim pod Jego imieniem. Znaczenie imienia Jezusa i dzieła, które On wykonał, zostało zapisane głównie w Nowym Testamencie. Podczas starotestamentowego Wieku Prawa Jahwe zbudował w Izraelu świątynię i ołtarz, kierował życiem Izraelitów na ziemi, dowodząc w ten sposób, że byli oni Jego narodem wybranym, pierwszą grupą ludzi, których wybrał na ziemi i w których znajdował upodobanie, oraz pierwszą grupą, której osobiście przewodził. Dwanaście plemion Izraela było pierwszymi wybranymi Jahwe, tak więc zawsze wykonywał On w nich swoje dzieło, aż do zakończenia dzieła Jahwe w Wieku Prawa. Drugim etapem dzieła było ujęte w Nowym Testamencie dzieło Wieku Łaski, które zostało przeprowadzone wśród narodu żydowskiego, jednego z dwunastu plemion Izraela. Zasięg tego dzieła był mniejszy, ponieważ Jezus był Bogiem, który stał się ciałem. Jezus działał wyłącznie na obszarze Judei i tylko przez trzy i pół roku. Dlatego to, co zapisano w Nowym Testamencie, w żaden sposób nie może równać się z ilością pracy opisanej w Starym Testamencie.

fragment rozdziału „W odniesieniu do Biblii (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 268

Jeśli chcesz ujrzeć dzieło Wieku Prawa i zobaczyć, jak Izraelici podążali drogą

Jahwe, musisz przeczytać Stary Testament. Jeśli chcesz zrozumieć dzieło Wieku Łaski, musisz przeczytać Nowy Testament. Jak jednak zobaczyć można dzieło dni ostatecznych? Musisz zaakceptować przewodnictwo Boga dnia dzisiejszego i wkroczyć w Jego dzisiejsze dzieło, albowiem jest to dzieło nowe i nikt nie zapisał go wcześniej w Biblii. Dziś Bóg stał się ciałem i znalazł sobie innych wybrańców w Chinach. Działa w tych ludziach, kontynuując swoje dzieło na ziemi i kontynuując dzieło Wieku Łaski. Dzisiejsze dzieło jest ścieżką, którą człowiek nigdy nie podążał i drogą, której nikt nigdy nie widział. Jest to dzieło, które nie było wykonywane nigdy wcześniej – jest to najnowsze dzieło Boga na ziemi. Dzieło, które nigdy wcześniej nie było wykonywane, nie jest więc historią, ponieważ teraźniejszość trwa w tej właśnie chwili i jeszcze nie stała się przeszłością. Ludzie nie wiedzą, że Bóg dokonał większego i nowszego dzieła na ziemi, w dodatku poza Izraelem, i że dzieło to przekroczyło ramy Izraela i przepowiedni proroków, że jest to nowe i cudowne dzieło wykraczające poza proroctwa i nowsze dzieło poza Izraelem oraz dzieło, którego ludzie nie są w stanie dostrzec ani sobie wyobrazić. W jaki sposób Biblia mogłaby zawierać wyraźny opis takiego dzieła? Któż byłby w stanie zawczasu zapisać każdy detal obecnego dzieła, niczego nie pomijając? Któż mógłby zapisać to jeszcze wspanialsze, mądrzejsze dzieło, które wymyka się konwencjom, w tej omszałej, starej księdze? Dzieło dnia dzisiejszego nie jest historią, a skoro tak, to jeśli chcesz dzisiaj iść nową ścieżką, musisz odejść od Biblii, musisz wyjść poza biblijne księgi proroctwa lub księgi zawierające zapis dziejów. Dopiero wtedy będziesz mógł we właściwy sposób podążać nową ścieżką i dopiero wtedy będziesz w stanie wejść do nowego królestwa i wkroczyć w to nowe dzieło. Musisz zrozumieć, dlaczego dzisiaj żąda się od ciebie, abyś nie czytał Biblii; dlaczego jest jeszcze jedno dzieło, odrębne od Biblii; dlaczego Bóg nie szuka nowszej, bardziej szczegółowej praktyki w Biblii, i dlaczego zamiast tego istnieje wspanialsze dzieło poza Biblią. Jest to wszystko, co powinniście rozumieć. Musisz znać różnicę między starym i nowym dziełem, a chociaż nie czytasz Biblii, musisz potrafić poddać ją drobiazgowej analizie. W przeciwnym bowiem razie nadal będziesz czcić Biblię i będzie ci trudno wejść w nowe dzieło i przejść nowe zmiany. Skoro jest wspanialsza droga, to po co zgłębiać tę płytką i przebrzmiałą? Skoro istnieją nowsze wypowiedzi, i nowsze dzieło, to po co żyć pośród starych historycznych zapisków? Te nowe wypowiedzi mogą zapewnić ci zaopatrzenie, co dowodzi, że jest to nowe dzieło; stare zapisy nie są w stanie cię

nasycić ani zaspokoić twych bieżących potrzeb, co dowodzi, że są one historią, a nie dziełem dokonywanym tu i teraz. Najwspanialszą drogą jest najnowsze dzieło, a w obliczu istnienia nowego dzieła, bez względu na to, jak wzniosła była dawna droga, i tak jest ona tylko historią ludzkich rozmyślań i bez względu na jej wartość jako punktu odniesienia, i tak pozostaje ona starą drogą. Choć zapisana jest w „świętej księdze”, stara droga jest historią. Nowa droga natomiast jest teraźniejszością, mimo iż „święta księga” o niej nie wspomina. Droga ta może cię zbawić, a także może cię zmienić, gdyż jest to dzieło Ducha Świętego.

fragment rozdziału „W odniesieniu do Biblii (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 269

Biblia jest książką historyczną, a gdybyś jadł i pił Stary Testament podczas Wieku Łaski – gdybyś wcielał wtedy w życie to, co było wymagane w starotestamentowych czasach – Jezus odrzuciłby cię i potępił; gdybyś odnosił Stary Testament do dzieła Jezusa, byłbyś faryzeuszem. Jeśli dzisiaj będziesz łączyć Stary i Nowy Testament, aby je razem jeść i pić oraz praktykować, to dzisiejszy Bóg także cię potępi i pozostaniesz daleko w tyle za dzisiejszym dziełem Ducha Świętego! Jeśli bowiem jesz i pijesz Stary Testament i Nowy Testament, to jesteś poza strumieniem Ducha Świętego! W czasach swej działalności Jezus prowadził Żydów i wszystkich tych, którzy za Nim podążali, stosownie do tego, jak w owym czasie działał w Nim Duch Święty. Nie traktował Biblii jako podstawy tego, co czynił, lecz przemawiał zgodnie ze swym dziełem. Nie zwracał uwagi na to, co mówi Biblia ani nie szukał w niej ścieżki, którą miałby poprowadzić swoich uczniów. Odkąd tylko rozpoczął swą działalność, głosił drogę skruchy, o której w prorocत्वach Starego Testamentu nie było absolutnie żadnej wzmianki. Nie tylko nie postępował zgodnie z Biblią, lecz także wskazywał nową ścieżkę i wykonywał nowe dzieło. Nigdy też nie odnosił się do Biblii, kiedy nauczał. Podczas Wieku Prawa nikt nigdy nie był w stanie dokonywać takich jak On cudów w postaci uzdrawiania chorych i wypędzania demonów. Jego dzieło i nauki oraz autorytet i moc Jego słów przewyższały dzieło, nauki czy słowa jakiegokolwiek człowieka z Wieku Prawa. Jezus po prostu wykonywał swoje nowsze dzieło i chociaż wielu ludzi potępiało Go, odnosząc się do Biblii – a nawet wykorzystano Stary Testament, aby Go ukrzyżować – Jego dzieło przewyższyło Stary Testament. Gdyby było inaczej, dlaczego ludzie przybili Go do

krzyża? Czy nie uczynili tego dlatego, że w Starym Testamencie nie było mowy o Jego nauczaniu i zdolności uzdrawiania chorych oraz wypędzania demonów? Jego dzieło miało na celu wytyczenie nowej drogi, nie było to świadome szukanie zwady z Biblią ani świadoma rezygnacja ze Starego Testamentu. Jezus po prostu przyszedł na świat, by wykonywać swoją posługę, by przynieść nowe dzieło tym, którzy Go wyczekiwali i poszukiwali. Nie przyszedł objaśniać ludziom Starego Testamentu ani utrzymywać w mocy opisanego w nim dzieła. Jego dzieło nie miało umożliwić dalszego rozwoju Wieku Prawa, ponieważ dla Jego dzieła nie miało żadnego znaczenia, czy Biblia będzie służyć mu za podstawę. Jezus po prostu przyszedł po to, aby wykonywać dzieło, które miał wykonać. Nie objaśniał zatem prorostw Starego Testamentu ani nie działał zgodnie ze słowami starotestamentowego Wieku Prawa. Ignorował to, co mówił Stary Testament, nie dbał o to, czy jest zgodny z Jego dziełem czy nie, i nie troszczył się o to, co inni wiedzieli o Jego dziele ani jak je potępiali. Po prostu nadal wykonywał dzieło, które miał wykonać, mimo że wielu ludzi odwoływało się do przepowiedni starotestamentowych proroków, aby Go potępić. Ludziom zaś wydawało się, że Jego dzieło nie ma żadnych podstaw, a znaczna jego część stała w sprzeczności z zapisami Starego Testamentu. Czyż nie był to błąd człowieka? Czy do dzieła Bożego musi mieć zastosowanie jakakolwiek doktryna? I czy Bóg musi działać zgodnie z przepowiedniami proroków? Kto jest w końcu ważniejszy: Bóg czy Biblia? Dlaczego Bóg musi działać zgodnie z tym, co w niej zapisano? Czyżby Bóg nie miał prawa wykraczać poza jej ramy? Czy Bóg nie może odejść od Biblii i wykonywać innego dzieła? Dlaczego Jezus i Jego uczniowie nie przestrzegali szabatu? Skoro Jezus miałby przestrzegać szabatu i postępować zgodnie z przykazaniami Starego Testamentu, to dlaczego go nie przestrzegał po swoim przyjściu, a zamiast tego umywał stopy, nakrywał głowę, łamał chleb i pił wino? Czy w przykazaniach Starego Testamentu jest o tym mowa? Jeśli Jezus szanował Stary Testament, to dlaczego zerwał z jego naukami? Powinieneś wiedzieć, kto jest ważniejszy, Bóg czy Biblia! Czyż Bóg, będąc Panem szabatu, nie może być również Panem Biblii?

Praca wykonana przez Jezusa w czasach Nowego Testamentu zapoczątkowała nowe dzieło: nie postępował On według dzieła Starego Testamentu ani nie stosował słów wypowiedzianych przez Jahwe w Starym Testamencie. Wykonywał swe własne

dzieło, a dzieło to było nowsze i przewyższało prawo. Dlatego powiedział: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić”. Zgodnie więc z tym, czego On dokonał, zerwano z wieloma doktrynami. W ów szabat kiedy to poprowadził uczniów przez pole obsiane zbożem, a oni zrywali kłosa i jedli ziarna, nie zachowywał szabat, i powiedział: „Syn Człowieczy jest też Panem szabat”. W owym czasie, zgodnie z prawami Izraelitów, każdy, kto nie zachowywał szabat, miał być ukamienowany. Jezus jednak ani nie wszedł do świątyni, ani nie zachowywał szabat, a Jego dzieło nie zostało wykonane przez Jahwe w starotestamentowych czasach. W ten sposób dzieło dokonane przez Jezusa przekroczyło prawo Starego Testamentu, przewyższyło je i nie było z nim zgodne. W Wieku Łaski Jezus nie działał zgodnie z prawem Starego Testamentu i zerwał już z tymi doktrynami. Izraelici jednak kurczowo trzymali się Biblii i potępili Jezusa – czyż nie było to wyparcie się Jego dzieła? Dzisiaj świat religijny również kurczowo trzyma się Biblii, a niektórzy ludzie mówią: „Biblia jest świętą księgą i należy ją czytać”. Inni twierdzą: „Boże dzieło musi być na zawsze utrzymane w mocy. Stary Testament jest Bożym przymierzem z Izraelitami i nie można się bez niego obyć, a szabat należy zawsze przestrzegać!” Czyż oni nie są śmieszni? Dlaczego Jezus nie zachowywał szabat? Czyżby grzeszył? Kto potrafi w pełni zrozumieć takie sprawy? Bez względu na to, jak pilnie ludzie będą czytać Biblię, nie da się poznać dzieła Bożego przy użyciu ludzkich zdolności pojmowania. Nie dość, że nie zdobędą w ten sposób czystej wiedzy o Bogu, to jeszcze ich pojęcia ulegną dalszemu wypaczeniu, do tego stopnia, że ludzie ci zaczną sprzeciwiać się Bogu. Gdyby nie dzisiejsze wcielenie Boga, ludzie popadliby w ruinę przez własne pojęcia i pomarliby pośród Bożego karcenia.

fragment rozdziału „W odniesieniu do Biblii (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 270

Biblia nazywana jest również Starym i Nowym Testamentem. Czy wiecie, do czego odnosi się wyraz „testament”? „Testament” w Starym Testamencie pochodzi od przymierza zawartego przez Jahwe z ludem Izraela, kiedy to Jahwe wytępił Egipcjan i ocalił Izraelitów przed faraonem. Oczywiście, dowodem owego przymierza była krew baranka, którą pomazano odrzwia i poprzez którą Bóg ustanowił przymierze z człowiekiem. Zostało wówczas powiedziane, że ci wszyscy, których nadproża i obie

strony drzwi naznaczono krwią baranka, byli Izraelitami, wybranym ludem Boga i że Jahwe ów lud ocali (miał On wówczas zabić wszystkich pierworodnych synów Egiptu oraz pierworodne potomstwo owiec i bydła). Przymierze to posiada dwa poziomy znaczenia. Ani pochodzący z Egiptu ludzie, ani żywy inwentarz, nie mieli być ocaleni przez Jahwe; miał On zabić wszystkich pierworodnych i całe pierworodne potomstwo owiec oraz bydła. Dlatego też w wielu księgach prorockich przepowiadano, że, w rezultacie zawartego przez Jahwe przymierza, Egipcjanie zostaną surowo skarceni. To jest pierwszy poziom znaczenia przymierza. Jahwe wytępił pierworodnych synów Egiptu i pierworodne potomstwo owiec oraz bydła, oszczędzając wszystkich Izraelitów. Oznaczało to, że ci wszyscy, którzy pochodzili z Izraela, byli Mu drodzy i mieli zostać ocaleni; Jahwe pragnął dokonać w nich długofalowego dzieła i zawarł z nimi przymierze, czyniąc użytek z krwi baranka. Od tamtego czasu Jahwe nie zabijał Izraelitów, oświadczwszy, że na zawsze już będą Jego wybranymi. Pośród dwunastu plemion Izraela Jahwe przystąpił do swego dzieła, mającego trwać przez cały Wiek Prawa. Objawił Izraelitom wszystkie swe prawa i wybrał spośród nich proroków oraz sędziów; znaleźli się oni w centrum Jego dzieła. Jahwe zawarł z nimi przymierze: póki nie zmieni się wiek, będzie działał jedynie pomiędzy wybranymi. Przymierze Jahwe było niezmiennie, przypieczętowano je bowiem krwią, a zawarte zostało z Jego ludem wybranym. Co jeszcze istotniejsze, Jahwe wybrał stosowny zakres i cel, by móc dzięki temu rozpocząć swoje dzieło dla całego wieku, tak więc ludzie postrzegali przymierze jako szczególnie ważne. Taki jest drugi poziom znaczenia owego przymierza. Pomijając Księgę Rodzaju, powstałą przed jego zawarciem, wszystkie księgi Starego Testamentu są świadectwem Bożego dzieła dokonywanego pośród Izraelitów już po zawarciu przymierza. Oczywiście, są jeszcze sporadyczne opisy pogan, zasadniczo jednak Stary Testament jest zapisem dzieła Bożego w Izraelu. Ponieważ Jahwe zawarł przymierze z Izraelitami, księgi napisane w Wiek Prawa nazwane zostały „Starym Testamentem”. Ich nazwa pochodzi od przymierza zawartego przez Jahwe z Izraelitami.

Nazwa Nowego Testamentu pochodzi od krwi przelanej na krzyżu przez Jezusa i od Jego przymierza z tymi wszystkimi, którzy w Niego uwierzyli. Przymierze Jezusa było następujące: ludzie muszą w Niego tylko uwierzyć, a ich grzechy zostaną odkupione dzięki przelanej przez Niego krwi. W ten sposób zostaną oni ocaleni i

odrodzą się w Nim oraz nie będą już grzesznikami; ludzie musieli w Niego jedynie uwierzyć, aby otrzymać Jego łaskę i nie cierpieć w piekle po śmierci. Wszystkie księgi napisane w Wiek Łaski powstały po zawarciu owego przymierza i wszystkie one dokumentują dzieło oraz zawarte w nim wypowiedzi. Księgi te nie wykraczają poza zbawienie dokonane przez Pana Jezusa na krzyżu ani poza przymierze; wszystkie spisane zostały przez braci w Panu, którzy mieli doświadczenia. Tak więc również i one zostały nazwane od przymierza: nazywają się Nowym Testamentem. Owe dwa testamenty obejmują jedynie Wiek Łaski i Wiek Prawa, nie wiążąc się w żaden sposób z ostatnim wiekiem. Tak więc Biblia nie jest szczególnie przydatna dla dzisiejszych ludzi, ludzi dni ostatecznych. Co najwyżej służy ona jako prowizoryczny punkt odniesienia, zasadniczo jednak ma niewielką wartość użytkową. Ale ludzie religijni nadal niezwykle ją cenią. Nie znają oni Biblii. Wiedzą tylko, jak Biblię objaśniać, zupełnie nie zdając sobie sprawy z jej genezy. Ich nastawienie wobec niej jest następujące: wszystko w Biblii jest prawdą, nie zawiera ona żadnych nieścisłości ani błędów. A ponieważ już na początku założyli, że księga ta w niczym się nie myli, studiują i badają Biblię z wielkim zainteresowaniem. Dzisiejszy etap realizacji dzieła Bożego nie został przepowiedziany w Biblii. Nie ma w niej ani jednej wzmianki o dziele podboju w najmroczniejszym z miejsc, jest to bowiem ostatni etap dzieła. Ponieważ wiek, w jakim spełnia się dzieło, jest inny, nawet sam Jezus nie był świadomy tego, że ten właśnie etap dzieła dokonywać się będzie w dniach ostatecznych. Jak zatem ludzie dni ostatecznych, badając Biblię, mieliby odnaleźć w niej choćby wzmiankę o obecnym etapie dzieła?

fragment rozdziału „W odniesieniu do Biblii (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 271

Nie wszystko w Biblii jest zapisem słów wypowiedzianych osobiście przez Boga. Biblia dokumentuje po prostu dwa poprzednie etapy dzieła Bożego, z których jedna część to zapisane przepowiednie proroków, a druga – doświadczenia i wiedza spisane przez ludzi, którymi w ciągu wieków posługiwał się Bóg. Ludzkie doświadczenia, w sposób nieunikniony, naznaczone są opiniami i wiedzą człowieka. W wielu spośród biblijnych ksiąg zawarte są ludzkie pojęcia, ludzkie uprzedzenia oraz przykłady absurdu ludzkiego rozumowania. Oczywiście większość słów jest wynikiem iluminacji oraz oświecenia przez Ducha Świętego, i są one przykładami prawidłowego

pojmowania świata, jednakże i tak nie można powiedzieć, że w sposób całkowicie adekwatny wyrażają one prawdę. Zawarte w nich poglądy na pewne sprawy to nic innego, jak tylko wiedza wywodząca się z osobistych doświadczeń lub też z oświecenia przez Ducha Świętego. Przepowiednie proroków wygłaszane były na osobiste polecenie Boga. Proroctwa takich postaci, jak Izajasz, Daniel, Ezdrasz, Jeremiasz i Ezechiel były wynikiem bezpośrednich wskazówek Ducha Świętego. Ludzie ci byli profetami, otrzymali Ducha proroctwa i wszyscy byli prorokami Starego Testamentu. Podczas Wieku Prawa ludzie ci, otrzymawszy natchnienie od Jahwe, wygłosili wiele przepowiedni, będących bezpośrednim przekazem od Niego. Dlaczego Jahwe w nich działał? Ponieważ lud Izraela był Bożym narodem wybranym, a dzieło proroków musiało dokonywać się pośród Izraelitów. Dlatego właśnie prorocy byli w stanie dostępować takich objawień. W rzeczywistości jednak sami ich nie rozumieli. Duch Święty wypowiadał te słowa poprzez ich usta, tak aby przyszli ludzie mogli zrozumieć te sprawy oraz zobaczyć, że naprawdę były dziełem Ducha Bożego, Ducha Świętego, i nie pochodziły od człowieka, a także dać im potwierdzenie działania Ducha Świętego. W Wieku Łaski w miejsce proroków dzieła tego dokonywał sam Jezus, a ludzie nie wygłaszali już proroctw. Czy zatem Jezus był prorokiem? Jezus oczywiście był prorokiem, ale mógł również wykonywać dzieło apostołów: mógł zarówno głosić proroctwa, jak i wygłaszać kazania oraz nauczać ludzi w całym kraju. Jednak dzieło, którego dokonywał i tożsamość, którą przejawiał, nie były takie same jak w przypadku proroków. Jezus przybył, aby odkupić całą ludzkość, aby uwolnić człowieka od grzechu; był prorokiem, a także apostołem, ale ponadto był Chrystusem. Prorok może wygłaszać przepowiednie, ale nie można powiedzieć, że jest Chrystusem. W owym czasie Jezus wygłaszał wiele proroctw, więc można powiedzieć, że był prorokiem, jednak nie można stwierdzić, że był prorokiem i w związku z tym nie był Chrystusem. A to dlatego, że reprezentował samego Boga, wykonując pewien etap dzieła, a Jego tożsamość była inna od tożsamości Izajasza: przybył On, aby dopełnić dzieła odkupienia, zaopatrywał także człowieka na życie, a Duch Boży zstępował wprost na Niego. W dziele, którego dokonywał, nie było natchnienia od Ducha Bożego czy poleceń od Jahwe. Zamiast tego, w Jego przypadku Duch działał bezpośrednio – co już wystarczająco dowodzi, że Jezus nie był taki sam jak prorocy. Dzieło, którego dokonywał, było dziełem odkupienia, a wygłaszanie przepowiedni odgrywało w nim drugorzędną rolę. Był On prorokiem i

apostolem, lecz nade wszystko był Odkupicielem. Tymczasem osoby przepowiadające przyszłość mogły jedynie głosić przepowiednie i nie były zdolne do reprezentowania Ducha Bożego w jakichkolwiek innych działaniach. Ponieważ Jezus dokonał dzieła, jakiego nigdy wcześniej nie wykonał człowiek, a także wypełnił dzieło odkupienia ludzkości, był inny od proroków pokroju Izajasza.

fragment rozdziału „W odniesieniu do Biblii (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 272

Dzisiaj ludzie wierzą, że Biblia jest Bogiem, a Bóg – Biblią. Wierzą oni również, że wszystkie zawarte w niej słowa były jedynymi słowami wypowiedzianymi przez Boga i że Bóg osobiście wypowiedział je wszystkie. Ci, którzy wierzą w Boga, myślą nawet, że mimo iż sześćdziesiąt sześć ksiąg Starego i Nowego Testamentu zostało napisanych przez ludzi, to wszystkie te słowa zostały im dane z natchnienia Boga i są zapisem wypowiedzi Ducha Świętego. Jest to błędne ludzkie rozumienie, które zupełnie nie pokrywa się z faktami. W rzeczywistości, poza księgami proroctw, większość Starego Testamentu stanowi pewien zapis dziejów. Część listów Nowego Testamentu wypływa z ludzkich doświadczeń, a część z oświecenia danego przez Ducha Świętego. Listy Pawła są przykładowo dziełem człowieka, wszystkie były wynikiem oświecenia przez Ducha Świętego. Kierowane do kościołów, stanowiły słowa napomnienia oraz zachęty dla braci i siostr w tych wspólnotach. Nie były to słowa wypowiedziane przez Ducha Świętego – Paweł ani nie mógł mówić w imieniu Ducha Świętego, ani nie był prorokiem, a tym bardziej nie doświadczał objawień, jakie były udziałem Jana. Jego listy adresowane były do kościołów w Efezie, Filipi, Galacji oraz do innych wspólnot. Tym samym listy Pawła zawarte w Nowym Testamencie są pismami, które Paweł kierował do poszczególnych kościołów, a nie efektami natchnienia Ducha Świętego, i nie są one też wypowiedziami samego Ducha Świętego. Są to wyłącznie słowa napomnienia, pociechy i zachęty, które w trakcie swej działalności Paweł pisał dla kościołów. A zatem są one także zapisem istotnej części pracy Pawła w owym czasie. Były pisane dla wszystkich, którzy są braćmi i siostrami w Panu, aby bracia oraz siostry należący do ówczesnych kościołów postępowali według rad Pawła i trzymali się wskazanej przez Pana Jezusa drogi skruchy. Paweł nie mówił bynajmniej, że wszystkie ówczesne czy przyszłe kościoły muszą jeść i pić to, co napisał, ani nie twierdził też, że wszystkie jego słowa

pochodzą od Boga. Stosownie do ówczesnej sytuacji kościoła, po prostu dzielił się myślami z braćmi i siostrami, napominał ich, a także wzbudzał w nich wiarę, nauczał ich i upominał. Jego słowa brały się z brzemienia, które sam dźwigał i dzięki nim zapewniał wsparcie swym współwyznawcom. Wykonywał dzieło apostoła kościołów tamtych czasów, był robotnikiem, którym posługiwał się Pan Jezus, a zatem musiał przyjąć odpowiedzialność za ówczesne wspólnoty i podjąć się wykonywania pracy kościelnej oraz poznawać stany, w jakich znajdowali się bracia i siostry – i z tego właśnie powodu pisał listy do wszystkich braci oraz sióstr w Panu. Wszystko to, co w jego pismach było budujące moralnie i pozytywne dla ludzi, było słuszne, ale nie stanowiło wypowiedzi Ducha Świętego i nie mogło reprezentować Boga. W sposób oczywisty błędnym ich pojmowaniem – oraz strasliwym bluźnierstwem – jest traktowanie przez ludzi zapisu doświadczenia człowieka i jego listów jako słów wypowiedzianych do kościołów przez samego Ducha Świętego! Odnosi się to w szczególności do pism, które Paweł kierował do poszczególnych wspólnot, gdyż jego listy do braci i sióstr pisane były w związku z ówczesnymi uwarunkowaniami i sytuacją danego kościoła i miały na celu upominanie współwyznawców w Panu, aby byli w stanie otrzymać łaskę Pana Jezusa. Listy Pawła miały ożywiać wiarę ówczesnych braci i sióstr. Można powiedzieć, że ich pisanie było jego własnym brzemieniem, jak również brzemieniem nałożonym na niego przez Ducha Świętego. Paweł był w końcu apostołem, który przewodził kościołom tamtych czasów, pisał do nich listy i napominał je – to właśnie było jego zadanie. Jego tożsamość była zaś jedynie tożsamością czynnie działającego apostoła i był on jedynie apostołem posłanym przez Boga; nie był ani prorokiem, ani człowiekiem przepowiadającym przyszłość. Największe znaczenie miały dla niego jego własna działalność oraz życie braci i sióstr. Dlatego też nie mógł mówić w imieniu Ducha Świętego. Jego słowa nie były słowami Ducha Świętego, ani tym bardziej słowami samego Boga, ponieważ Paweł nie był nikim więcej jak tylko jednym z Bożych stworzeń, a już z pewnością nie był wcieleniem Boga. Jego tożsamość nie była taka sama jak tożsamość Jezusa. Słowa Jezusa były słowami Ducha Świętego, słowami Boga, ponieważ posiadał On tożsamość Chrystusa, Syna Bożego. Jakże Paweł mógłby być Mu równym? Jeśli ludzie postrzegają listy i słowa takie jak pisma Pawła jako wypowiedzi Ducha Świętego, oraz czczą je jak Boga, można tylko stwierdzić, że są zanadto bezkrytyczni. Mówiąc zaś bardziej dosadnie, czyż nie jest to po prostu bluźnierstwo? Jakże człowiek mógłby

mówić w imieniu Boga? I jak ludzie mogą chylić czoła przed zapisem listów pewnego człowieka i słów, które wypowiedział, jakby były świętą, lub natchnioną księgą? Czy słowa Boga mogłyby zostać przypadkowo wypowiedziane przez człowieka? Jak człowiek mógłby przemawiać w imieniu Boga? A więc powiedz sam, czy to możliwe, aby listy, które Paweł napisał dla kościołów, nie były naznaczone jego własnymi myślami? Jak mogłyby nie być nimi skażone? Listy te Paweł napisał dla kościołów na podstawie swych osobistych doświadczeń i swojej własnej wiedzy. Na przykład w liście do kościołów w Galacji zawarł określoną opinię w pewnej sprawie, podczas gdy Piotr napisał inny list, zawierający odmienny pogląd. Który z listów pochodził zatem od Ducha Świętego? Nikt nie jest w stanie stwierdzić tego z całą pewnością. A zatem można tylko powiedzieć, że obaj dźwigali ciężar odpowiedzialności za kościoły, jednakże ich listy reprezentują ich postawę, ich zaopatrzenie i wsparcie dla braci i siostr, oraz brzemień odpowiedzialności za kościoły, stanowiąc jedynie ludzkie dzieło, nie zaś pisma pochodzące w całości od Ducha Świętego. Jeśli twierdzisz, że listy te są słowami Ducha Świętego, to jesteś niedorzeczny i popełniasz bluźnierstwo! Listy Pawła i inne listy Nowego Testamentu są odpowiednikami pamiętników bardziej współczesnych postaci ze świata duchowości. Stoją na równi z książkami Watchmana Nee lub doświadczeniami Lawrence'a, itp. Jedyną różnicą jest to, że książki współczesnych osobistości ze świata duchowości nie są włączone do Nowego Testamentu, jednak istota tych osób jest taka sama: byli to ludzie, którymi w pewnym czasie posługiwał się Duch Święty, ale nie mogli oni w sposób bezpośredni reprezentować Boga.

fragment rozdziału „W odniesieniu do Biblii (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 273

Ewangelia Mateusza z Nowego Testamentu dokumentuje genealogię Jezusa. Na początku napisane jest, że Jezus był potomkiem Abrahama i Dawida oraz synem Józefa; następnie, że Jezus począł się z Ducha Świętego i był zrodzony z dziewicy – co oznaczałoby, że nie jest synem Józefa ani potomkiem Abrahama i Dawida. Jednakże genealogia kładzie nacisk na powiązanie Jezusa z Józefem. Następnie zaczyna przedstawiać cały proces, w wyniku którego narodził się Jezus. Napisane jest więc, że Jezus począł się z Ducha Świętego i został zrodzony z dziewicy, nie zaś jako syn Józefa. A jednak w genealogii wyraźnie napisane jest, że Jezus był synem Józefa, a

ponieważ genealogia ta jest napisana z myślą o Jezusie, wymienione zostają w niej czterdzieści dwa pokolenia. Kiedy dochodzi do pokolenia Józefa, czym prędzej stwierdza, że Józef był mężem Maryi, przy czym słowa te mają dowieść, że Jezus był potomkiem Abrahama. Czy nie jest to sprzeczność? Genealogia ta wyraźnie dokumentuje przodków Józefa i oczywiste jest, że jest to genealogia Józefa, a jednak Mateusz utrzymuje, że jest to genealogia Jezusa. Czy to nie zaprzecza faktowi, iż Jezus począł się z Ducha Świętego? A zatem, czyż genealogia według Mateusza nie jest ludzkim wymysłem? To śmieszne! W ten właśnie sposób możesz się przekonać, że księga ta nie pochodzi w całości od Ducha Świętego. Być może są tacy ludzie, którzy myślą, że Bóg musi mieć ziemską genealogię i dlatego przypisują Jezusa do czterdziestego drugiego pokolenia potomków Abrahama. Jest to doprawdy śmieszne! Przybywszy dopiero na ziemię, jak Bóg mógłby mieć swoją ziemską genealogię? Jeśli mówisz, że Bóg ma genealogię, czy nie zaliczasz Go do stworzeń Bożych? Bóg nie jest bowiem z tego świata: jest Panem Stworzenia i choć jest z ciała, ma inną istotę niż człowiek. Jak można stawiać Boga na równi ze stworzeniem Bożym? Abraham nie może reprezentować Boga; w owym czasie był on jedynie celem dzieła Jahwe, oddanym sługą należącym do ludu Izraela, którego Jahwe pochwalał. Jak mógłby być przodkiem Jezusa?

Kto zatem spisał genealogię Jezusa? Czy Jezus sam ją napisał? Czy Jezus osobiście powiedział do tego kogoś: „Napisz Moją genealogię”? Została ona spisana przez Mateusza po tym, jak ukrzyżowano Jezusa. W owym czasie Jezus uczynił wiele rzeczy niezrozumiałych dla Jego uczniów i nie przekazał im żadnego wyjaśnienia. Kiedy odszedł, uczniowie zaczęli działać i nauczać w całym kraju, a z myślą o tym etapie dzieła rozpoczęli pisanie listów i ksiąg Ewangelii. Ewangelie zawarte w Nowym Testamencie zostały spisane dwadzieścia do trzydziestu lat po ukrzyżowaniu Jezusa. Wcześniej lud Izraela czytał jedynie Stary Testament. To znaczy, że na początku Wieku Łaski lud czytał Stary Testament. Nowy Testament pojawił się dopiero w Wieku Łaski. Nie istniał zatem podczas działalności Jezusa; to ludzie po Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu spisali Jego czyny. Dopiero wtedy pojawiły się cztery Ewangelie, a także listy Piotra i Pawła, jak również Księga Objawienia. Ponad trzysta lat po wniebowstąpieniu Jezusa następne pokolenia w sposób wybiórczy uporządkowały

istniejące dokumenty, i dopiero wtedy pojawił się biblijny Nowy Testament. Powstał on zatem dopiero po zakończeniu tej pracy; wcześniej zaś nie istniał. Bóg wykonał całe swoje dzieło, a Paweł i inni apostołowie napisali wiele listów do kościołów rozsianych po świecie. Późniejsi ludzie zebrali te listy i dołączyli do nich największe z objawień, spisane przez Jana na wyspie Patmos, w którym przepowiedziane zostało Boże dzieło dni ostatecznych. Ta kolejność pism jest dziełem ludzi, inaczej niż w przypadku dzisiejszych wypowiedzi Boga. To, co spisywane jest dzisiaj, pozostaje zgodne z etapami dzieła Bożego; tym, z czym ludzie mają dziś do czynienia, jest dzieło dokonywane osobiście przez Boga oraz słowa osobiście przez Niego wypowiedziane. Ty zaś – i cały rodzaj ludzki – nie musicie w to ingerować; słowa te, płynące bezpośrednio od Ducha, zostały ułożone krok po kroku i są odmienne od porządku panującego w ludzkich zapisach. Można powiedzieć, że to, co było niegdyś zapisywane, odpowiadało poziomowi edukacji zapisujących oraz ich charakterowi. Spisywali oni doświadczenia ludzi, a każdy człowiek miał własne sposoby ich rejestrowania oraz źródła informacji, więc każda relacja była inna. Jeżeli zatem czcisz Biblię jak Boga, jesteś skrajnym ignorantem i głupcem! Dlaczego nie poszukujesz dzieła Boga dnia dzisiejszego? Jedynie dzieło Boże może zbawić człowieka. Biblia nie może tego dokonać: ludzie mogliby ją czytać przez kilka tysięcy lat i wciąż nie zaszłaby w nich żadna zmiana, a jeśli czcisz Biblię, nigdy nie zyskasz działania Ducha Świętego.

fragment rozdziału „W odniesieniu do Biblii (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 274

Wielu ludzi wierzy, że zrozumienie Biblii i umiejętność jej interpretowania jest tym samym co odnalezienie prawdziwej drogi – ale czy jest to naprawdę takie proste? Nikt nie zna rzeczywistości Biblii: tego, że nie jest ona niczym więcej jak tylko historycznym zapisem dzieła Boga, świadectwem dwóch poprzednich etapów Bożego dzieła, i że nie umożliwia zrozumienia jego celów. Każdy, kto czytał Biblię, wie, że dokumentuje ona dwa etapy urzeczywistniania się Bożego dzieła: w Wieku Prawa i w Wieku Łaski. Stary Testament jest kroniką dziejów Izraela oraz dzieła dokonanego przez Jahwe począwszy od momentu stworzenia świata aż po kres Wieku Prawa. Nowy Testament jest zaś zapisem dzieła dokonanego przez Jezusa na ziemi, o czym mowa w czterech Ewangeliach, jak również działalności Pawła; czyż nie są to świadectwa historyczne?

Przywoływanie dzisiaj wydarzeń z przeszłości czyni z nich historię i niezależnie od tego, do jakiego stopnia mogą być prawdziwe czy rzeczywiste, nadal są historią – historia zaś nie może odnosić się do teraźniejszości, gdyż Bóg nie ogląda się na historię! Jeśli więc ograniczasz się do rozumienia Biblii, nie pojmując nic z dzieła, którego Bóg zamierza dokonać dzisiaj, i jeśli wierzysz w Boga, lecz nie starasz się o działanie Ducha Świętego, to nie rozumiesz, co to znaczy szukać Boga. Jeśli czytasz Biblię, by studiować historię Izraela i badać dzieje Bożego stworzenia nieba i ziemi, to nie wierzysz w Boga. Dziś jednak, ponieważ wierzysz w Boga i poszukujesz życia, skoro dążysz do poznania Boga, nie zaś do poznania martwych liter i doktryn ani do zrozumienia historii – musisz starać się poznać wolę Bożą tu i teraz; musisz też szukać kierownictwa płynącego z działania Ducha Świętego. Gdybyś był archeologiem, mógłbyś czytać Biblię – ale nim nie jesteś, jesteś jednym z tych, którzy wierzą w Boga i najlepiej postąpisz, starając się dowiedzieć, jaka jest dzisiaj Jego wola. Czytając Biblię, możesz co najwyżej zrozumieć co nieco z dziejów Izraela, dowiesz się czegoś o życiu Abrahama, Dawida i Mojżesza; dowiesz się o tym, jak czcili oni Jahwe i jak Jahwe płomieniami ukarał tych, którzy mu się sprzeciwiali, a także odkryjesz, jak przemawiał On do ludzi owych czasów. Tak więc poznasz jedynie dzieło dokonane przez Boga w przeszłości. Zapisy w Biblii odnoszą się tylko do tego, jak dawny lud Izraela czcił Boga i żył pod przewodnictwem Jahwe. Ponieważ Izraelici byli wybranym ludem Boga, w Starym Testamencie możesz przeczytać o lojalności, jaką cały lud Izraela okazywał Jahwe, oraz o tym, że wszyscy ci, którzy byli Jahwe posłuszni, mogli liczyć na Jego opiekę i błogosławieństwo. Ponadto możesz się dowiedzieć, że kiedy Bóg spełniał swe dzieło w Izraelu, przepełniały Go miłosierdzie i miłość, choć miał też na podorędziu niszczycielskie płomienie; a wreszcie, że wszyscy Izraelici – od najnędzniejszych po najpotężniejszych – czcili Jahwe, tak więc cały kraj miał Boże błogosławieństwo. Oto historia Izraela zapisana w Starym Testamencie.

fragment rozdziału „W odniesieniu do Biblii (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 275

Biblia jest historycznym zapisem Bożego dzieła w Izraelu, dokumentującym liczne przepowiednie pradownych proroków, jak również niektóre słowa samego Jahwe, wpisujące się w Jego dzieło z owych czasów. Tak więc wszyscy ludzie postrzegają tę

księgę jako świętą (gdyż Bóg jest święty i wielki). Oczywiście wszystko to bierze się z ich szacunku dla Jahwe oraz czci, jaką żywią wobec Boga. Ludzie odnoszą się do tej księgi w taki sposób jedynie dlatego, że stworzenia Boże darzą tak wielkim szacunkiem i czcią swego Stwórcę. Są nawet tacy, którzy księgę tę nazywają cudowną i natchnioną. W istocie jest ona świadectwem wyłącznie ludzkim. Sam Jahwe jej nie zatytułował, ani też nie kierował osobiście jej powstawaniem. Innymi słowy, autorem księgi nie jest Bóg, lecz ludzie. „Pismo Święte” to tylko pełen czci tytuł nadany jej przez człowieka. O takim tytule nie zdecydowali Jahwe i Jezus, przedyskutowawszy go między sobą; nie jest on niczym więcej jak tylko ludzkim konceptem. Księga ta bowiem nie została napisana przez Jahwe, ani tym bardziej przez Jezusa. Jest ona zbiorem relacji wielu pradawnych proroków, apostołów i wieszczów, opracowanych przez kolejne pokolenia w formie księgi zawierającej pradawne zapiski, która wydaje się ludziom w szczególny sposób święta. Wierzą oni bowiem, że księga ta zawiera wiele niezgłębionych, wielkich tajemnic oczekujących na rozwikłanie przez przyszłe pokolenia. W związku z tym ludzie są tym bardziej skłonni sądzić, że owa książka jest księgą cudowną i natchnioną. Gdy dodatkowo uwzględnić cztery Ewangelie i Księgę Objawienia, stosunek ludzi do Biblii jest zupełnie odmienny niż w przypadku jakiegokolwiek innej książki, nikt więc nie śmie poddać owej „natchnionej księgi” wnikliwej analizie – jest ona nazbyt „święta”.

Dlaczego ludzie – kiedy tylko przeczytają Biblię – potrafią w niej odnaleźć właściwą ścieżkę praktyki? Dlaczego są w stanie uchwycić dzięki niej wiele z tego, co było dla nich niezrozumiałe? Zamierzam dziś w taki właśnie sposób wnikliwie przeanalizować Biblię, co nie oznacza, że jej nienawidzę albo że kwestionuję jej wartość jako źródła informacji. Objaśnię ci i wytłumaczę genezę Biblii i tkwiącą w niej wartość, abyś przestał błądzić w ciemnościach. Ludzie żywią bowiem na temat Biblii bardzo wiele opinii, z których większość to opinie błędne. Odczytywanie Biblii w taki sposób nie tylko uniemożliwia im osiągnięcie tego, co osiągnąć powinni, lecz – co jeszcze istotniejsze – staje na przeszkodzie dziełu, które zamierzam wypełnić. Straszliwie utrudnia przyszłe dzieło, niosąc z sobą same wady i ani jednej zalety. Dlatego też tym, co wam głoszę, jest po prostu kwintesencja Biblii, jej prawdziwa historia. Nie proszę was, abyście nie czytali Biblii albo rozgłaszali wkoło, że nie ma ona żadnej wartości. Chcę tylko, żebyście posiadli rzeczywistą wiedzę i mieli właściwy pogląd na jej temat. Nie bądźcie zbyt

jednostronni! Chociaż Biblia jest księgą osadzoną w historii i napisaną przez ludzi, dokumentuje wiele spośród zasad, na jakich dawni święci i prorocy służyli Bogu, jak również doświadczenia późniejszych apostołów w ich służbie Bogu. Wszystko to zaś naprawdę były sprawy, które ludzie ci widzieli na własne oczy i których sami doświadczyli i jako takie mogą posłużyć za punkt odniesienia dla ludzi obecnego wieku w ich poszukiwaniu prawdziwej drogi. Dlatego też, czytając Biblię, można również zyskać wiele dróg życia, których nie sposób znaleźć w innych książkach. Są to drogi życia wynikające z działania Ducha Świętego, jakiego doświadczyli prorocy i apostołowie w minionych wiekach. Wiele spośród owych słów ma wielką wartość i może zapewnić ludziom to, czego im trzeba. Dlatego też wszyscy tak lubią czytać Biblię. A ponieważ tyle się w niej kryje, ludzie mają o niej zupełnie inne zdanie niż o pismach wielkich postaci z historii duchowości. Biblia stanowi zapis i zbiór doświadczeń oraz wiedzy ludzi służących Jahwe i Jezusowi w dawnych i nowszych epokach, tak więc późniejsze pokolenia zdołały dzięki niej zyskać liczne objawienia, iluminacje i ścieżki praktyki. Przyczyną, dla której Biblia góruje nad pismami wszystkich innych wielkich nauczycieli duchowości jest to, że teksty tych ostatnich zaczerpnięte są z Biblii, ich doświadczenia bez wyjątku wywodzą się z Biblii, i wszyscy oni objaśniają Biblię. Choć więc ludzie mogą zyskać zaopatrzenie z lektury ksiąg dowolnego z wielkich nauczycieli duchowości, w dalszym ciągu otaczają wciąż Biblię, gdyż wydaje im się ona tak wzniosła i głęboka! Chociaż mieści w sobie niektóre spośród ksiąg głoszących słowa życia (takie jak listy Pawła i listy Piotra), i chociaż ludzie mogą w tych księgach znaleźć zaopatrzenie i wsparcie, są one mimo wszystko nie na czasie. Przynależą do zamierzchłej epoki i niezależnie od tego, jak byłyby dobre, sprawdzają się w jednej tylko epoce i nie są wieczne. Albowiem dzieło Boga nieustannie się rozwija, nie mogło ono tak po prostu zatrzymać się w czasach Piotra i Pawła, ani też ciągle trwać w Wieku Łaski, kiedy to ukrzyżowano Jezusa. Dlatego też księgi te adekwatne są tylko dla Wieku Łaski, lecz nie dla Wieku Królestwa dni ostatecznych. Mogą one zapewnić zaopatrzenie jedynie wyznawcom z Wieku Łaski, lecz już nie świętym z Wieku Królestwa – niezależnie od tego, jak byłyby dobre, stanowią przeżytek. Tak samo jest z dziełem stworzenia dokonany przez Jahwe czy też z Jego dziełem dokonany w Izraelu: niezależnie od tego, jak wielkie było to dzieło, miało kiedyś należeć do przeszłości – miał nadejść taki czas, gdy dzieło to przeminie. Tak samo rzecz się ma z dziełem Boga:

choć jest wielkie, nastanie jednak czas, gdy dobiegnie kresu; nie może zawsze trwać pośród dzieła stwarzania, ani zatrzymać się na ukrzyżowaniu. Niezależnie od tego, jak przekonujące było dzieło ukrzyżowania – i jak skutecznie przyczyniło się do pokonania szatana – dzieło w toku w dalszym ciągu jest dziełem w toku, epoki zaś są tylko epokami. Dzieło w toku nie może zawsze opierać się na tym samym fundamencie, ani też czasy nie mogą pozostawać niezmiennie, i tak jak niegdyś dokonało się stworzenie, tak też muszą nadejść dni ostateczne. Jest to nieuniknione! Tak więc dzisiaj zapisane w Nowym Testamencie słowa życia – listy apostołów i cztery Ewangelie – stały się książkami o wartości czysto historycznej, starymi almanachami: jakże takie stare almanachy mogłyby wprowadzić ludzi w nowy wiek? Niezależnie od tego, jak dalece zdolne są zaopatrzyć ludzi w życie albo doprowadzić ich do krzyża – czyż nie są przestarzałe? Czyż nie są pozbawione wartości? Dlatego powiadam, że nie powinieneś ślepo wierzyć w owe almanachy. Są one zbyt stare, nie potrafią wprowadzić cię w nowe dzieło, a mogą jedynie być dla ciebie ciężarem. Nie tylko nie potrafią cię wprowadzić w nowe dzieło ani w nowe wejście, lecz także wiodą cię ku starym kościołom – a gdyby tak właśnie miało być, to czyż, zamiast iść naprzód, nie cofałbyś się w swej wierze w Boga?

fragment rozdziału „W odniesieniu do Biblii (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 276

Kto z was śmie dziś twierdzić, że wszystkie słowa wypowiedziane przez tych, którymi posłużył się Duch Święty, pochodziły od Ducha Świętego? Czy ktoś ośmiela się mówić takie rzeczy? Jeśli mówisz takie rzeczy, to dlaczego Księga Proroctwa Ezdrasza została odrzucona i dlaczego to samo uczyniono z księgami starożytnych świętych oraz proroków? Jeśli wszystkie pochodziły od Ducha Świętego, to dlaczego wy ośmielacie się podejmować tak kapryśne decyzje? Czy macz kwalifikacje do selekcji dzieł Ducha Świętego? Odrzucono również wiele opowieści z Izraela. A jeśli uważasz, że te wszystkie pisma z przeszłości pochodziły z Ducha Świętego, to dlaczego niektóre z ksiąg zostały odrzucone? Jeśli wszystkie pochodziły od Ducha Świętego, powinny być przechowywane oraz wysłane do braci i sióstr w kościołach, aby je czytano. Nie powinny one być wybierane lub odrzucane według woli człowieka; takie postępowanie jest złe. Powiedzenie, że doświadczenia Pawła i Jana były wymieszane z ich osobistymi

wizjami, nie oznacza, że ich doświadczenia i wiedza pochodzą od szatana, ale tylko to, że niektóre rzeczy pochodziły z ich osobistych doświadczeń i wizji. Ich wiedza była zgodna z tłem rzeczywistych doświadczeń w tym czasie, a kto może z przekonaniem stwierdzić, że wszystko to przyszło od Ducha Świętego? Jeśli wszystkie Cztery Ewangelie pochodziły od Ducha Świętego, to dlaczego Mateusz, Marek, Łukasz i Jan, każdy z nich napisał coś innego o dziele Jezusa? Jeśli w to nie wierzycie, to sprawdźcie relacje w Biblii, jak Piotr zaparł się Pana trzy razy: każda z nich się różni i każda ma swoje cechy charakterystyczne. Wielu pozbawionych rozeznania mówi: „Bóg wcielony jest również człowiekiem, więc czy słowa, które wypowiada, mogą całkowicie pochodzić od Ducha Świętego? Jeśli słowa Pawła i Jana były zmieszane z ludzką wolą, to czy słowa, które On wypowiada, naprawdę nie są zmieszane z ludzką wolą?” Ci, którzy mówią takie rzeczy, są ślepi i są ignorantami! Przeczytaj uważnie Cztery Ewangelie; przeczytaj, co napisano o czynach i słowach Jezusa. Każda relacja była po prostu inna i napisana z odmiennej perspektywy. Jeśli wszystko to, co zostało napisane przez autorów tych ksiąg, pochodziło od Ducha Świętego, to wszystko powinno być takie same i spójne. Dlaczego więc istnieją rozbieżności?

fragment rozdziału „O nazwach i tożsamości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 277

Wypowiedzi i dzieło Jezusa w tamtym czasie nie trzymały się doktryny, a On nie wykonywał swego dzieła według dzieła prawa Starego Testamentu. Postępował zgodnie z dziełem, którego należało dokonać w Wieku Łaski. Trudził się według dzieła, które przyniósł, według własnego planu i według swojej posługi. Nie kontynuował dzieła prawa Starego Testamentu. Nic, co zrobił, nie było zgodnie z prawem Starego Testamentu, a dzieła nie podjął się po to, aby spełnić słowa proroków. Każdy etap Bożego dzieła nie dokonywał się szczególnie po to, aby spełnić zapowiedzi starożytnych proroków i Jezus nie przyszedł, aby przestrzegać doktryny lub świadomie wypełniać zapowiedzi starożytnych proroków. Jednak Jego działania nie zakłóciły zapowiedzi starożytnych proroków ani nie zakłóciły dzieła, którego dokonał wcześniej. Istotnym punktem Jego dzieła nie było przestrzeganie żadnej doktryny, a wykonywanie dzieła, które On sam powinien wykonywać. Nie był prorokiem ani widzącym, ale wykonawcą, który rzeczywiście przyszedł, aby wykonać dzieło, które miał wykonać, i

przyszedł, aby zapoczątkować nową erę i wykonać swe nowe dzieło. Oczywiście, kiedy Jezus przyszedł, aby czynić swoje dzieło, wypełnił również wiele słów wypowiedzianych przez starożytnych proroków w Starym Testamencie. Również dzisiejsze dzieło spełniło przewidywania starożytnych proroków Starego Testamentu. Po prostu nie wywyższam tego „pożółkłego starego almanachu”, to wszystko. Ponieważ jest więcej dzieła, które muszę wykonać, jest więcej słów, które muszę do was skierować, a to dzieło i słowa są o wiele ważniejsze niż wyjaśnianie fragmentów Biblii, ponieważ takie dzieło nie ma wielkiego znaczenia ani wartości dla was i nie może wam pomóc ani was zmienić. Nowe dzieło, które zamierzam wykonać, nie służy wypełnieniu któregośkolwiek z fragmentów Biblii. Jeśli Bóg przyszedł na ziemię tylko po to, aby wypełnić słowa starożytnych proroków z Biblii, to kto jest większy, Bóg wcielony czy ci starożytni prorocy? Wszakże czy prorocy są odpowiedzialni za Boga, czy też to Bóg jest odpowiedzialny za proroków? Jak wytłumaczysz te słowa?

fragment rozdziału „O nazwach i tożsamości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 278

Żydzi w owych czasach czytali Stary Testament i wiedzieli o prorocztwie Izajasza, że niemowlę płci męskiej urodzi się w żłobie. Dlaczego więc, wiedząc o tym, nadal prześladowali Jezusa? Czy powodem nie była ich buntownicza natura i ignorowanie dzieła Ducha Świętego? W tamtym czasie faryzeusze wierzyli, że dzieło Jezusa jest przeciwne temu, co wiedzieli o prorokowanym dziecku płci męskiej, a dzisiaj człowiek odrzuca Boga, ponieważ praca Boga wcielonego nie jest zgodna z Biblią. Czy istota ich buntu przeciw Bogu nie jest taka sama? Czy potrafisz bez powątpiewania przyjąć całe dzieło Ducha Świętego? Jeśli jest to dzieło Ducha Świętego, to jest to właściwa droga. Powinieneś je zaakceptować bez najmniejszych wątpliwości, zamiast kapryśnie wybierać to, co chcesz zaakceptować. Czy nie jest to niestosowne, jeśli otrzymujesz od Boga większe rozeznanie, lecz zachowujesz wobec Niego zwięzłą ostrożność? Właściwym krokiem jest przyjąć, bez potrzeby czerpania dalszego uzasadnienia z Biblii, wszelkie dzieło, o ile jest to dzieło Ducha Świętego, ponieważ wierzysz w Boga, aby podążać za Bogiem, a nie analizować Go. Nie powinieneś szukać dalszych dowodów na Mnie, które zaświadczą, że jestem twoim Bogiem. Raczej powinieneś rozeznaczyć się, czy jestem dla ciebie korzystny – to jest najważniejsze. Nawet jeśli odkryłeś wiele

niezbitych dowodów w Biblii, to nie mogą one cię w pełni doprowadzić do Mnie. Jesteś tym, który żyje w granicach Biblii, a nie przede Mną; Biblia nie może ci pomóc Mnie poznać, ani nie może pogłębić twojej miłości do Mnie. Chociaż Biblia przepowiedziała, że urodzi się niemowlę płci męskiej, nikt nie mógł zgłębić, na kim proroctwo się spełni, bo człowiek nie zna dzieła Bożego, i właśnie dlatego faryzeusze sprzeciwiali się Jezusowi. Niektórzy wiedzą, że Moje dzieło leży w interesie człowieka, ale nadal wierzą, że Jezus i Ja jesteśmy dwiema zupełnie odrębnymi istotami, które są wzajemnie niezgodne. Niegdyś, w Wieku Łaski, Jezus wygłosił do swoich uczniów szereg kazań, na przykład: jak postępować, jak się zgromadzać, jak prosić w modlitwie, jak traktować innych itd. Wykonał dzieło właściwe dla Wieku Łaski i wyjaśnił tylko, jak uczniowie i ci, którzy za Nim podążali, powinni praktykować. Wykonał on tylko dzieło Wieku Łaski, nie dzieło dni ostatecznych. Kiedy Jahwe ustanowił prawo Starego Testamentu w Wieku Prawa, dlaczego nie wykonał wówczas dzieła Wieku Łaski? Dlaczego nie przedstawił od razu jasno dzieła Wieku Łaski? Czy nie byłoby to z korzyścią dla akceptacji tegoż dzieła przez człowieka? On tylko prorokował, że urodzi się dziecko płci męskiej i posiadać moc, ale nie wykonał z wyprzedzeniem dzieła Wieku Łaski. Dzieło Boga w każdym wieku ma wyraźne granice; wykonuje On tylko pracę obecnego wieku i nigdy nie wykonuje następnego etapu dzieła z wyprzedzeniem. Tylko w ten sposób Jego dzieło właściwe dla każdego wieku może wysunąć się na pierwszy plan. Jezus mówił tylko o znakach dni ostatecznych, o tym, jak być cierpliwym i jak być zbawionym, jak żałować grzechów i jak je wyznawać, jak nosić krzyż i znosić cierpienie; nigdy nie mówił o tym, w jaki sposób człowiek w dniach ostatecznych powinien wkroczyć i jak powinien starać się wypełniać wolę Bożą. Czy zatem nie byłoby błędem poszukiwanie w Biblii Bożego dzieła dni ostatecznych? Co możesz dostrzec trzymając jedynie Biblię w rękach? Nawet interpretator Biblii czy kaznodzieja, któż mógłby wcześniej osiąść wiedzę o dzisiejszym dziele?

fragment rozdziału „Jak człowiek, który określił Boga na podstawie własnych pojęć, może otrzymywać objawienia Boże?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 279

Biblia jest częścią historii ludzkości od kilku tysięcy lat. Co więcej, ludzie traktują ją jak Boga do tego stopnia, że w dniach ostatecznych zajęła ona Jego miejsce. Budzi to

w Bogu odrazę. Tak więc, gdy czas na to pozwolił, Bóg poczuł się zmuszony wyjaśnić rzeczywistą historię i pochodzenie Biblii. Gdyby tego nie uczynił, Biblia nadal zajmowałaby miejsce Boga w ludzkich sercach, a ludzie używaliby jej słów do tego, by oceniać i potępiać uczynki Boga. Wyjaśniając istotę, strukturę i wady Biblii, Bóg w żaden sposób nie zaprzeczał jej istnieniu, ani jej nie potępiał. Dostarczał raczej odpowiedniego, stosownego opisu, który przywracał pierwotny obraz tej księgi, odnosił się do błędnych pojęć, jakie ludzie mieli w stosunku do niej i dawał im właściwe spojrzenie na Biblię, aby nie czcili jej już dłużej i nie byli więcej zagubieni. Mówiąc inaczej – aby nie mylili już więcej swojej ślepej wiary w Biblię z wiarą w Boga i oddawaniem Mu czci, bojąc się nawet stanąć twarzą w twarz z jej prawdziwym tłem i wadami. Gdy ludzie mają właściwe zrozumienie Biblii, są w stanie bez skrupułów odłożyć ją na bok i śmiało przyjąć nowe słowa Boga. To właśnie jest celem Boga w tych kilku rozdziałach. Prawdą, którą Bóg chce tutaj powiedzieć ludziom, jest to, że żadna teoria ani żaden fakt nie może zastąpić dzisiejszego dzieła Bożego i Bożych słów, i że nic nie może zająć miejsca Boga. Jeśli ludzie nie potrafią uciec przed pułapką Biblii, nigdy nie będą w stanie stanąć przed Bogiem. Jeśli zaś chcą stanąć przed Bogiem, muszą najpierw obmyć swoje serca ze wszystkiego, co mogłoby zająć Jego miejsce; wtedy w oczach Boga wykażą dostateczną skruchę. Chociaż Bóg objaśnia tutaj tylko Biblię, nie zapominajmy, że oprócz niej jest wiele innych rzeczy, które ludzie omyłkowo otaczają prawdziwą czcią. Jedyne rzeczy, których nie czczą, to te, które naprawdę pochodzą od Boga. Bóg posługuje się Biblią jedynie jako przykładem, aby przypomnieć ludziom, by nie szli złą drogą i nie popadali ponownie w skrajności, stając się ofiarą zamieszania, skoro wierzą w Boga i przyjmują Jego słowa.

fragment Wstępu do „Słowa Chrystusa, gdy chodził pośród kościołów” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 280

Wiele pracy wykonałem wśród ludzi i słów wypowiedzianych przeze Mnie w owym czasie padło wiele. Słowa te mają służyć zbawieniu człowieka i zostały wypowiedziane po to, aby człowiek mógł osiągnąć zgodność ze Mną. Jednak pozyskałem jedynie kilku ludzi na ziemi, którzy są zgodni ze Mną i dlatego twierdzę, że człowiek nie ceni sobie Moich słów, ponieważ nie jest ze Mną zgodny. Moja praca nie ma służyć jedynie temu, aby człowiek Mnie wielbił. Ważniejsze jest to, by człowiek był ze Mną zgodny. Wszyscy

ludzie, którzy ulegli zepsuciu, żyją w pułapce szatana, żyją w ciele, w samolubnym pożądaniu i nie ma wśród nich nawet jednej osoby zgodnej ze Mną. Są tacy, którzy twierdzą, że owszem są ze Mną zgodni, ale wszyscy oni wielbią jakieś bożki. Choć uznają Moje imię za święte, kroczą ścieżką przeciwną do Mojej, a ich słowa pełne są arogancji i pewności siebie, ponieważ – w głębi duszy – są przeciwko Mnie i są niezgodni ze Mną. Codziennie szukają Moich śladów w Biblii i znajdują na chybił trafił „odpowiednie” urywki, które bez końca odczytują i cytują jako święte pisma. Nie wiedzą, jak być zgodnymi ze Mną, nie wiedzą, co to znaczy być w nieprzyjaźni ze Mną i jedynie ślepo odczytują Pismo Święte. Zamykają w Biblii jakiegoś niejasnego Boga, którego nigdy nie widzieli i nie są w stanie zobaczyć, przeglądając ją w wolnej chwili. Wierzą w Moje istnienie tylko w ramach Biblii. Jestem dla nich tym samym, co Biblia. Bez Biblii nie ma Mnie, a beze Mnie nie ma Biblii. Nie zważają na Moje istnienie ani na Moje działania, poświęcając raczej ogromną i szczególną uwagę każdemu słowu z Pisma Świętego, a wielu z nich jest nawet przekonanych, że nie powinienem robić niczego, co nie zostało zapowiedziane w Piśmie Świętym. Zbyt wielką wagę przywiązują do Pisma Świętego. Można powiedzieć, że słowa i wyrażenia są dla nich aż tak ważne, że wykorzystują wersety z Biblii do zmierzenia każdego Mojego słowa i potępienia Mnie. Nie dążą do osiągnięcia zgodności ze Mną albo z prawdą, lecz raczej do zgodności ze słowami Biblii, są bowiem przekonani, że jeśli coś nie jest zgodne z Biblią to, bez wyjątku, nie jest Moim dziełem. Czy ludzie ci nie są sumiennymi potomkami faryzeuszów? Żydowskie faryzeusze wykorzystali prawo Mojżeszowe do potępienia Jezusa. Nie szukali zgodności z ówczesnym Jezusem, lecz skrupulatnie i co do joty przestrzegali prawa, do tego stopnia, że w końcu przybili niewinnego Jezusa do krzyża, oskarżwszy Go o nieprzestrzeganie prawa Starego Testamentu i o to, że nie był Mesjaszem. Kim tak naprawdę byli? Czyż nie jest tak, że nie dążyli do zgodności z prawdą? Mieli obsesję na punkcie każdego słowa Pisma Świętego, nie zważając na Moją wolę oraz na etapy i metody realizacji Mojego dzieła. Nie byli ludźmi poszukującymi prawdy, lecz ludźmi sztywno trzymającymi się słów. Nie byli ludźmi wierzącymi w Boga, lecz ludźmi wierzącymi w Biblię. Mówiąc krótko, byli strażnikami Biblii. Aby zabezpieczyć interes Biblii, aby zachować godność Biblii i chronić jej reputację, posunęli się tak daleko, że w końcu przybili miłosiernego Jezusa do krzyża. Zrobili to tylko po to, by bronić Biblii i zachować w sercach ludzi status każdego słowa z

Biblii. Woleli więc odrzucić swoją przyszłość i ofiarę za grzech, aby skazać Jezusa – który nie podporządkował się doktrynie Pisma Świętego – na śmierć. Czyż nie byli sługusami każdego jednego słowa Pisma Świętego?

A ludzie dzisiaj? Chrystus przyszedł, aby uwolnić prawdę, ale oni woleliby raczej wygnać Go spośród ludzi, aby zyskać bilet do nieba i łaskę. Woleliby raczej całkowicie zaprzeczyć nadejściu prawdy, aby zabezpieczyć interes Biblii, i woleliby raczej ponownie przybić do krzyża Chrystusa, który powrócił w ciele, aby zapewnić wieczne istnienie Biblii. Jak może człowiek uzyskać Moje zbawienie, skoro jego serce jest tak podłe, a jego natura tak antagonistycznie nastawiona wobec Mnie? Żyję wśród ludzi, ale oni nie wiedzą o Moim istnieniu. Oświełam człowieka swoim światłem, a on nadal nie wie o Moim istnieniu. Kiedy wybucham gniewem na człowieka, ten jeszcze bardziej kategorycznie zaprzecza Mojemu istnieniu. Człowiek szuka zgodności ze słowami, z Biblią, ale nawet jedna osoba nie staje przede Mną, aby szukać drogi do zgodności z prawdą. Człowiek podziwia Mnie w niebie i poświęca szczególną uwagę Mojemu istnieniu w niebie, ale nie dba o Mnie w formie cielesnej, bo Ja żyjący wśród ludzi jestem po prostu bez znaczenia. Ci, którzy dążą tylko do zgodności ze słowami Biblii, którzy dążą tylko do zgodności z niejasnym Bogiem, są dla Mnie obrazem nędzy. Wynika to z tego, że wielbią jedynie martwe słowa i Boga, który może dać im nieopisane skarby. Wielbią Boga, który oddaje się w ręce człowieka i który nie istnieje. Cóż więc mogą ci ludzie otrzymać ode Mnie? Nie da się nawet wyrazić słowami, jak nędzny jest człowiek. Ci, którzy są przeciwko Mnie, którzy wysuwają wobec Mnie niezliczone żądania, którzy nie miłują prawdy, którzy buntują się wobec Mnie – jakże mogą być ze Mną zgodni?

Ci, którzy są przeciwko Mnie, nie są ze Mną zgodni. To samo dotyczy tych, którzy nie miłują prawdy, a buntujący się wobec Mnie są nawet bardziej przeciwko Mnie i mniej zgodni ze Mną. Wszystkich niezgodnych ze Mną oddaję w ręce złego. Oddaję ich zepsuciu przez złego, daję im pełną swobodę, aby ujawnili swoją nikczemność, i ostatecznie przekazuję ich złemu na pożarcie. Nie dbam o to, ilu ludzi Mnie wielbi, to znaczy, nie dbam o to, ilu ludzi wierzy we Mnie. Interesuje Mnie tylko to, ilu ludzi jest ze Mną zgodnych. Wynika to z tego, że wszyscy ci, którzy nie są ze Mną zgodni, są źli i zdradzili Mnie. Są Moimi wrogami i nie zamierzam „chronić” swoich wrogów w Moim

domu. Ci, którzy są ze Mną zgodni, będą na zawsze służyć Mi w Moim domu, a ci, którzy pozostają ze Mną w nieprzyjaźni, będą na zawsze cierpieć kary ode Mnie. Ci, którzy dbają tylko o słowa Biblii, a nie obchodzi ich prawda ani poszukiwanie śladów Moich stóp, są przeciwko Mnie, ponieważ ograniczają Mnie wedle Biblii i do Biblii, przez co bluźnią przeciwko Mnie najstraszliwiej. Jak tacy ludzie mogliby stanąć przede Mną? Nie zważają na Moje czyny, na Moją wolę ani na prawdę, obsesyjnie trzymając się jedynie słów – słów, które zabijają. Jak tacy ludzie mogliby być ze Mną zgodni?

fragment rozdziału „Powinieneś dążyć do zgodności z Chrystusem” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

VIII. Demaskowanie pojęć religijnych

Słowo Boże na każdy dzień fragment 281

O Bogu i człowieku nie można mówić jak o równych sobie. Jego istota i Jego dzieło są dla człowieka czymś zupełnie niewyobrażalnym i niezrozumiałym. Gdyby Bóg osobiście nie dokonywał swego dzieła i nie wypowiadał swoich słów w ludzkim świecie, człowiek nigdy nie byłby w stanie zrozumieć woli Bożej i nawet ci, którzy poświęcają Bogu całe swoje życie, nie zdołaliby zyskać Jego aprobaty. Nieważne, jak dobre są czyny człowieka – bez dzieła Bożego liczą się tylko co nic, bo myśli Boga zawsze są wyższe od myśli człowieka, a mądrość Boga jest dla człowieka niezgłębiona. Twierdząc zatem, że ci, którzy „wyraźnie widzą” Boga i Jego dzieło, są nieskuteczni, aroganccy i brakuje im wiedzy. Człowiek nie powinien definiować dzieła Boga. Co więcej, człowiek nie jest w stanie zdefiniować dzieła Boga. W oczach Boga człowiek jest mniejszy od mrówki, więc jak człowiek miałby pojąć dzieło Boże? Ci, którzy ciągle powtarzają: „Bóg nie działa w ten czy w tamten sposób” albo „Bóg jest taki lub taki” – czyż nie są aroganccy? Wszyscy powinniśmy wiedzieć, że ludzie – będący z ciała – zostali zepsuci przez szatana. W ich naturze leży przeciwstawianie się Bogu, z którym nie są na równi, więc tym bardziej nie są w stanie doradzić w kwestii dzieła Bożego. To, jak Bóg prowadzi człowieka, jest dziełem Jego Samego. Człowiek powinien podporządkować się, a nie wyznawać takie czy inne poglądy, bo jest tylko prochem. Ponieważ powinniśmy szukać Boga, nie powinniśmy przedkładać Bogu do rozważenia swoich wyobrażeń o dziele Bożym, a tym bardziej nie powinniśmy wykorzystywać swojego

zepsucia do celowego stawiania oporu wobec dzieła Bożego. Czy nie stalibyśmy się w ten sposób antychrystem? Jak ci ludzie mogą twierdzić, że wierzą w Boga? Ponieważ wierzymy w Boga i chcemy Go zadowolić, i zobaczyć Go, powinniśmy szukać prawdy oraz sposobu na to, żeby być zgodnymi z Nim. Nie powinniśmy uparcie przeciwstawiać się Bogu. Co dobrego może przynieść takie działanie?

Dzisiaj Bóg ma nowe dzieło. Być może nie zaakceptujesz tych słów, mogą się wydać dziwne, ale radzę ci nie ujawniać swej natury, bo tylko ci, którzy naprawdę są głodni i spragnieni prawości przed Bogiem, mogą uzyskać prawdę, i tylko ci, którzy są prawdziwie pobożni, mogą zostać oświeceni i poprowadzeni przez Boga. Z poszukiwania prawdy poprzez swary nic nie wyjdzie. Tylko spokojne poszukiwanie przyniesie wyniki. Pisząc słowa: „Dzisiaj Bóg ma nowe dzieło”, odnoszę się do powrotu Boga do ciała. Być może te słowa są ci obojętne, być może gardzisz nimi, a być może bardzo cię zainteresowały. Bez względu na to, jak jest, mam nadzieję, że wszyscy prawdziwie wyczekujący pojawienia się Boga potrafią zmierzyć się z tym faktem i głęboko się nad nim zastanowić. Najlepiej nie wysuwać wniosków pochopnie. Tak powinni działać ludzie rozważni.

fragment rozdziału „Przedmowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 282

Jak poznać Boga w swojej wierze w Niego? Powinieneś poznać Boga na podstawie Jego dzisiejszych słów i dzieła, bez odchyłeń i błędnych przekonań, a przede wszystkim powinieneś poznać dzieło Boga. Jest to fundament poznania Boga. Wszystkie te błędne przekonania, w których brakuje czystej akceptacji słów Boga, to koncepcje religijne, w których akceptacja jest dewiacyjna i błędna. Największą umiejętnością przywódców religijnych jest porównywanie słów Boga zaakceptowanych w przeszłości z dzisiejszymi słowami Boga. Jeśli, służąc dzisiejszemu Bogu, trzymasz się rzeczy oświeconych Duchem Świętym w przeszłości, to twoja służba spowoduje zakłócenie i twoje praktykowanie będzie przestarzałe, będzie niczym więcej niż tylko religijną ceremonią. Jeżeli wierzysz, że służący Bogu muszą być na pozór pokorni i cierpliwi... i jeśli taką wiedzę wprowadzisz dzisiaj w praktykę, to taka wiedza będzie koncepcją religijną, a taka praktyka staje się obłudnym przedstawieniem. „Koncepcje

religijne” odnoszą się do rzeczy przestarzałych i archaicznych (w tym do akceptacji słów wypowiedzianych wcześniej przez Boga oraz światła bezpośrednio objawionego przez Ducha Świętego), które wdrożone w życie dzisiaj stanowią zakłócenie dzieła Bożego, które nie przynosi człowiekowi żadnego pożytku. Jeżeli człowiek nie potrafi usunąć z siebie tego, co należy do koncepcji religijnych, staje się to wielkim utrudnieniem w służbie człowieka Bogu. Ludzie z koncepcjami religijnymi nie mają możliwości dotrzymania kroku dziełu Ducha Świętego, zostają jeden krok w tyle, potem dwa – ponieważ koncepcje religijne sprawiają, że człowiek staje się nadzwyczaj samozwańczo prawy i arogancki. Bóg nie czuje żadnej nostalgii do tego, co powiedział i zrobił w przeszłości. Jeśli jest to już przestarzałe, eliminuje to. A czy ty jesteś w stanie uwolnić się od swoich koncepcji? Jeżeli kurczowo trzymasz się słów Boga z przeszłości, czy to dowodzi, że znasz dzieło Boże? Jeżeli nie potrafisz przyjąć światła Ducha Świętego dzisiaj i raczej trzymasz się kurczowo światła z przeszłości, czy to dowodzi, że podążasz śladami Boga? Czy nadal nie jesteś w stanie uwolnić się od religijnych koncepcji? Jeżeli tak jest, to staniesz się osobą, która sprzeciwia się Bogu.

Jeśli człowiek jest w stanie uwolnić się od religijnych koncepcji, to nie będzie mierzyć umysłem dzisiejszych słów i dzieła Boga, a raczej będzie bezpośrednio posłuszny. Choć dzisiejsze dzieło Boga objawia się inaczej niż to w przeszłości, jesteś w stanie uwolnić się od poglądów z przeszłości i bezpośrednio być posłusznym dzisiejszemu dziełu Boga. Jeśli potrafisz pojąć tę wiedzę, że trzeba dać pierwszeństwo dzisiejszemu dziełu Boga bez względu na to, jak działał w przeszłości, to jesteś osobą, która uwolniła się od swoich koncepcji, która jest posłuszna Bogu i jest zdolna być posłuszną dziełu i słowom Boga oraz podążać Jego śladami. W ten sposób będziesz kimś, kto naprawdę jest posłuszny Bogu. Nie masz analizować czy dogłębnie badać dzieła Boga. To tak, jakby Bóg zapomniał już o swoim poprzednim dziele i ty też o nim zapominasz. Teraźniejszość to teraźniejszość, a przeszłość to przeszłość i ponieważ dzisiaj Bóg odsunął na bok to, co zrobił w przeszłości, nie ma się co nad tym zastanawiać. Tylko wtedy będziesz osobą, która całkowicie jest posłuszna Bogu i całkowicie uwolniła się od swoich koncepcji religijnych.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 283

Ponieważ w dziele Bożym cały czas pojawia się coś nowego, jest też takie dzieło, które staje się przestarzałe i nieaktualne, gdy pojawia się nowe dzieło. Dzieła stare i nowe nie przeczą sobie nawzajem, lecz się uzupełniają. Każdy kolejny krok jest następstwem poprzedniego. Ponieważ powstaje nowe dzieło, stare musi zostać, rzecz jasna, wyeliminowane. Na przykład niektóre od dawna ustalone praktyki i zwyczajowe powiedzenia człowieka, w połączeniu z latami doświadczeń i nauki, doprowadziły do uformowania się przeróżnych koncepcji w umyśle człowieka. Czynnikiem jeszcze bardziej sprzyjającym tworzeniu takich koncepcji przez człowieka jest przekonanie, że Bóg jeszcze nie w pełni ukazał człowiekowi swoją twarz i wrodzone usposobienie – przekonanie połączone od wielu lat z tradycyjnymi teoriami z dawnych czasów. Można słusznie stwierdzić, że w ciągu trwania historii wiary człowieka w Boga wpływ różnych pojęć prowadził do nieustannego tworzenia się oraz ewolucji najrozmaitszych form ludzkiego rozumienia Boga przez pryzmat pojęć i to spowodowało, że wielu religijnych ludzi, służących Bogu, stało się Jego wrogami. I tak, im silniejsze są koncepcje religijne ludzi, tym bardziej sprzeciwiają się oni Bogu i tym zjadlejszymi wrogami Boga się stają. Dzieło Boga jest zawsze nowe i nigdy nie jest stare, i nigdy nie tworzy doktryny, lecz raczej – w mniejszym bądź większym stopniu – stale się zmienia i odnawia. Dzieło jest wyrazem wrodzonego usposobienia Samego Boga. Jest także wrodzoną zasadą dzieła Boga i jednym ze sposobów osiągnięcia właściwego zarządzania przez Niego. Gdyby Bóg nie działał w ten sposób, człowiek nie zmieniałby się i nie byłby w stanie poznać Boga, a szatan nie zostałby pokonany. Tak więc w Jego dziele stale zachodzą zmiany, które wydają się nieregularne, lecz są de facto okresowe. Sposób, w jaki człowiek wierzy w Boga, jest jednakże zupełnie inny: Trzyma się starych, znanych doktryn i systemów, które im są starsze, tym łatwiejsze do przełknięcia dla człowieka się stają. Jakże ograniczony umysł człowieka, umysł nieustępliwy niczym kamień, mógłby przyjąć tak niezgłębione nowe dzieło i słowa Boga? Człowiek brzydzi się Bogiem, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary. Lubi tylko starego Boga, zgrzybiałego, siwego i nieruszającego się z miejsca. Tym sposobem, ponieważ Bóg i człowiek mają swoje własne preferencje, człowiek staje się wrogiem Boga. Wiele z tych sprzeczności istnieje do tej pory, kiedy to Bóg realizuje swoje nowe dzieło już od niemal sześciu tysięcy lat.

Nie ma więc dla nich już lekarstwa. Być może to z powodu upartości człowieka albo nienaruszalności Bożych rozporządzeń przez jakiegokolwiek człowieka – ale ci duchowni oraz kobiety nadal trzymają się stęchłych starych ksiąg i arkuszy, podczas gdy Bóg kontynuuje swoje niezakończone dzieło zarządzania, jak gdyby nie miał u swego boku nikogo. Chociaż te sprzeczności prowadzą do wrogości pomiędzy Bogiem i człowiekiem, są wręcz nie do pogodzenia, Bóg nie zważa na nie, jak gdyby istniały, ale jeszcze nie istniały. Człowiek jednakże nadal trzyma się swoich przekonań i koncepcji, nigdy z nich nie rezygnując. Jedna rzecz jest ewidentna: nawet jeśli człowiek nie zmienia swojej postawy, stopy Boga są zawsze w ruchu i On stale zmienia swoją postawę w zależności od otoczenia, a więc ostatecznie to człowiek zostanie pokonany bez walki. Bóg tymczasem jest największym wrogiem wszystkich swoich nieprzyjaciół, którzy zostali pokonani, a jest także czempionem wśród tych ludzi, którzy zostali pokonani i tych, którzy mają być pokonani. Kto może współzawodniczyć z Bogiem i zwyciężyć? Koncepcje ludzkie wydają się pochodzić od Boga, bo wiele z nich zrodziło się w konsekwencji dzieła Bożego. Bóg jednak nie wybaczają człowiekowi z tego względu, ani tym bardziej nie chwali człowieka za tworzenie raz po raz produktów „dla Boga”, które są poza Jego dziełem. Raczej jest wielce zniesmaczony pojęciami człowieka i starymi pobożnymi przekonaniami, i nawet nie ma zamiaru zawracać sobie głowy tym, kiedy te pojęcia pojawiły się po raz pierwszy. W żadnym razie nie przyjmuje, że wszystkie te koncepcje wynikają z Jego dzieła, ponieważ koncepcje człowieka są rozpowszechniane przez człowieka. Ich źródłem są myśli i umysł człowieka, i nie są Boże lecz szatańskie. Zamiarem Boga zawsze było, aby Jego dzieło było zawsze nowe i żywe, nie stare i nieżywe, a dzieło, którego wedle Boga człowiek ma się mocno trzymać, różni się w zależności od wieku i okresu oraz nie jest wieczne i niezmiennie. Dzieje się tak, ponieważ On jest Bogiem sprawiającym, że człowiek żyje i jest nowy, a nie diabłem sprawiającym, że człowiek umiera i starzeje się. Czy nadal tego nie rozumiecie? Masz swoje koncepcje Boga i nie potrafisz uwolnić się od nich, bo masz zamknięty umysł. Nie wynika to z tego, że w dziele Boga trudno doszukać się sensu albo z tego, że dzieło Boga nie jest zgodne z ludzkimi pragnieniami, a już na pewno nie z tego, że Bóg miałby zawsze zaniedbywać swoje obowiązki. To że nie potrafisz uwolnić się od swoich koncepcji wynika z twojego zbyt wielkiego braku posłuszeństwa oraz z tego, że w ogóle nie jesteś podobny do stworzenia Bożego – a nie z tego, że Bóg ci to

utrudnia. Wszystko to powodujesz ty sam i nie ma to związku z Bogiem; całe cierpienie i nieszczęście jest powodowane przez człowieka. Intencje Boga są zawsze dobre. Nie chce skłaniać cię do tworzenia koncepcji, lecz chce, abyś się zmieniał i odnawiał wraz z upływem wieków. Ty jednak nie potrafisz odróżnić kredy od sera i ciągle dogłębnie badasz albo analizujesz. To nie Bóg ci coś utrudnia, ale to ty nie oddajesz Mu czci i twoje nieposłuszeństwo jest zbyt wielkie. Malutkie stworzenie, które ośmiela się pochwycić jakąś nieistotną część tego, co zostało wcześniej dane przez Boga, a potem odwraca się i atakuje Go – czyż nie jest to nieposłuszeństwo człowieka? Człowiek – można tak sprawiedliwie stwierdzić – nie jest w żaden sposób upoważniony do wyrażania swoich poglądów przed Bogiem, a tym bardziej nie jest upoważniony, by popisywać się do woli swoim bezwartościowym, paskudnym, przegniłym, kwiecistym językiem – nie mówiąc już o tych stęchłych koncepcjach. Czyż nie są one jeszcze bardziej bezwartościowe?

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy znają dzisiejsze dzieło Boże, mogą służyć Bogu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 284

Dzieło Boże wciąż się rozwija i chociaż cel Jego dzieła pozostaje niezmienny, to środki, którymi On się posługuje stale się zmieniają, tak samo jak ci, którzy podążają za Bogiem. Im więcej Bożego dzieła, tym dokładniej człowiek poznaje Boga, a usposobienie człowieka zmienia się wraz z dziełem Bożym. Jednak właśnie dlatego, że dzieło Boże stale się zmienia, ci, którzy nie znają działania Ducha Świętego i ci nedorzecznici ludzie, którzy nie znają prawdy, stają się przeciwnikami Boga. Dzieło Boże nie zawsze jest zgodne z pojęciami człowieka, ponieważ Jego dzieło jest zawsze nowe i nigdy nie jest stare. Bóg nigdy nie powtarza starych dzieł, lecz raczej posuwa naprzód dzieło, które nigdy wcześniej nie zostało wykonane. Ponieważ Bóg nie powtarza swego dzieła, a człowiek niezmiennie osądza dzisiejsze dzieło Boga na podstawie Jego dzieł z przeszłości, Bogu jest bardzo trudno realizować każdy etap dzieła nowego wieku. Człowiek stwarza zbyt wiele przeszkód! Myślenie człowieka jest nazbyt ograniczone! Żaden człowiek nie zna Bożego dzieła, jednak wszyscy definiują, czym ono jest. Z dala od Boga człowiek traci życie, prawdę i błogosławieństwo Boże, ale nie przyjmuje życia, ani prawdy, ani tym bardziej większych błogosławieństw, którymi Bóg obdarza ludzkość.

Wszyscy ludzie chcą pozyskać Boga, jednak nie są w stanie przyjąć żadnych zmian w Jego dziele. Ci, którzy nie akceptują nowego dzieła Bożego, wierzą, że dzieło Boże jest niezmiennie, i że dzieło Boże wiecznie pozostaje w martwym punkcie. W ich przekonaniu wszystko, co jest potrzebne, aby uzyskać wieczne zbawienie od Boga, to zachowywanie prawa; a dopóki żałują swoich grzechów i wyznają je, wola Boża będzie na wieki usatysfakcjonowana. Są zdania, że Bóg może być tylko Bogiem według prawa i Bogiem, który został przybity do krzyża ze względu na ludzi; uważają, że Bóg nie powinien i nie może wykroczyć poza Biblię. To właśnie takie opinie mocno przykuły ich do starego prawa i utrzymują ich w niewoli sztywnych przepisów. Jeszcze więcej ludzi wierzy, że każde nowe dzieło Boże musi być poparte prorocत्वami, i że na każdym etapie takiego dzieła wszyscy ci, co podążają za Nim wiernie, muszą też otrzymywać objawienia, w przeciwnym bowiem razie to dzieło nie może być dziełem Boga. Poznanie Boga nie jest łatwym zadaniem dla człowieka. Tym trudniej jest człowiekowi przyjąć nowe dzieło Boże, jeżeli doda się do tego absurdałne serce człowieka i jego buntowniczą naturę zadufania i zarozumiałości. Człowiek nie bada starannie nowego dzieła Bożego ani nie przyjmuje go z pokorą, lecz raczej przyjmuje postawę pogardy, czekając na objawienia i wskazówki od Boga. Czyż nie jest to zachowanie człowieka, który buntuje się przeciwko Bogu i sprzeciwia się Mu? W jaki sposób tacy ludzie mogą podobać się Bogu?

W owym czasie Jezus oświadczył, że dzieło Jahwe stało się przeszłością w Wieku Łaski, tak ja mówię dzisiaj, że dzieło Jezusa stało się przeszłością. Gdyby istniał tylko Wiek Prawa, a nie Wiek Łaski, Jezus nie mógłby zostać ukrzyżowany i nie mógłby odkupić całej ludzkości; gdyby istniał tylko Wiek Prawa, czy ludzkość mogłaby rozwijać się po dziś dzień? Historia posuwa się naprzód. Czy historia nie jest naturalnym prawem Bożego dzieła? Czyż nie jest ona obrazem Jego zarządzania człowiekiem w całym wszechświecie? Historia posuwa się naprzód, podobnie jak dzieło Boże, a wola Boża nieustannie się zmienia. Byłoby niepraktyczne, aby Bóg utrzymywał jeden etap dzieła przez sześć tysięcy lat, ponieważ każdy człowiek wie, że Bóg jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary. Nie mógł kontynuować dzieła podobnego do ukrzyżowania i raz, dwa razy, trzy razy... być przybijany do krzyża. Takie jest postrzeganie człowieka nierozumnego. Bóg nie podtrzymuje tego samego dzieła, gdyż Jego dzieło ciągle się

zmienia i jest zawsze nowe, podobnie do tego, jak ja codziennie kieruję do was nowe słowa i wykonuję nowe dzieło. Takie właśnie dzieło wykonuję, a opisują je kluczowe słowa: „nowe” i „cudowne”. „Bóg się nie zmienia i Bóg zawsze pozostanie Bogiem” – zaiste w tym powiedzeniu jest prawda. Istota Boga nie zmienia się, Bóg jest zawsze Bogiem i nigdy nie mógłby stać się szatanem, ale to nie dowodzi, że Jego dzieło jest tak stałe i niezmiennie, jak Jego istota. Deklarujesz, że Bóg jest taki, ale jak wtedy wytłumaczysz, że Bóg jest zawsze nowy, a nigdy stary? Dzieło Boga nieustannie się rozprzestrzenia i zmienia, a wola Boga jest nieustannie przedstawiana i oznajmiana człowiekowi. W miarę jak człowiek doświadcza dzieła Boga, Jego usposobienie nieustannie się zmienia i Jego wiedza nieustannie się zmienia. Skąd zatem bierze się ta zmiana? Czy nie jest to z powodu ciągle zmieniającego się dzieła Bożego? Jeśli usposobienie człowieka może się zmienić, to dlaczego człowiek nie może pozwolić, aby Moje dzieło i Moje słowa również ciągle się zmieniały? Czy muszę podlegać ograniczeniom człowieka? Czy teraz nie uciekasz się po prostu do sofistyki?

fragment rozdziału „Jak człowiek, który określił Boga na podstawie własnych pojęć, może otrzymywać objawienia Boże?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 285

Żydzi w owych czasach czytali Stary Testament i wiedzieli o proroctwie Izajasza, że niemowlę płci męskiej urodzi się w żłobie. Dlaczego więc, wiedząc o tym, nadal prześladowali Jezusa? Czy powodem nie była ich buntownicza natura i ignorowanie dzieła Ducha Świętego? W tamtym czasie faryzeusze wierzyli, że dzieło Jezusa jest przeciwne temu, co wiedzieli o prorokowanym dziecku płci męskiej, a dzisiaj człowiek odrzuca Boga, ponieważ praca Boga wcielonego nie jest zgodna z Biblią. Czy istota ich buntu przeciw Bogu nie jest taka sama? Czy potrafisz bez powątpiewania przyjąć całe dzieło Ducha Świętego? Jeśli jest to dzieło Ducha Świętego, to jest to właściwa droga. Powinieneś je zaakceptować bez najmniejszych wątpliwości, zamiast kapryśnie wybierać to, co chcesz zaakceptować. Czy nie jest to niestosowne, jeśli otrzymujesz od Boga większe rozeznanie, lecz zachowujesz wobec Niego zwiększoną ostrożność? Właściwym krokiem jest przyjąć, bez potrzeby czerpania dalszego uzasadnienia z Biblii, wszelkie dzieło, o ile jest to dzieło Ducha Świętego, ponieważ wierzysz w Boga, aby podążać za Bogiem, a nie analizować Go. Nie powinieneś szukać dalszych dowodów

na Mnie, które zaświadcza, że jestem twoim Bogiem. Raczej powinienes rozeznac się, czy jestem dla ciebie korzystny – to jest najważniejsze. Nawet jeśli odkryłeś wiele niezbitych dowodów w Biblii, to nie mogą one cię w pełni doprowadzić do Mnie. Jesteś tym, który żyje w granicach Biblii, a nie przede Mną; Biblia nie może ci pomóc Mnie poznać, ani nie może pogłębić twojej miłości do Mnie. Chociaż Biblia przepowiedziała, że urodzi się niemowlę płci męskiej, nikt nie mógł zgłębić, na kim proroctwo się spełni, bo człowiek nie zna dzieła Bożego, i właśnie dlatego faryzeusze sprzeciwiali się Jezusowi. Niektórzy wiedzą, że Moje dzieło leży w interesie człowieka, ale nadal wierzą, że Jezus i Ja jesteśmy dwiema zupełnie odrębnymi istotami, które są wzajemnie niezgodne. Niegdyś, w Wieku Łaski, Jezus wygłosił do swoich uczniów szereg kazań, na przykład: jak postępować, jak się zgromadzać, jak prosić w modlitwie, jak traktować innych itd. Wykonał dzieło właściwe dla Wieku Łaski i wyjaśnił tylko, jak uczniowie i ci, którzy za Nim podążali, powinni praktykować. Wykonał on tylko dzieło Wieku Łaski, nie dzieło dni ostatecznych. Kiedy Jahwe ustanowił prawo Starego Testamentu w Wieku Prawa, dlaczego nie wykonał wówczas dzieła Wieku Łaski? Dlaczego nie przedstawił od razu jasno dzieła Wieku Łaski? Czy nie byłoby to z korzyścią dla akceptacji tegoż dzieła przez człowieka? On tylko prorokował, że urodzi się dziecko płci męskiej i posiadzie moc, ale nie wykonał z wyprzedzeniem dzieła Wieku Łaski. Dzieło Boga w każdym wieku ma wyraźne granice; wykonuje On tylko pracę obecnego wieku i nigdy nie wykonuje następnego etapu dzieła z wyprzedzeniem. Tylko w ten sposób Jego dzieło właściwe dla każdego wieku może wysunąć się na pierwszy plan. Jezus mówił tylko o znakach dni ostatecznych, o tym, jak być cierpliwym i jak być zbawionym, jak żałować grzechów i jak je wyznawać, jak nosić krzyż i znosić cierpienie; nigdy nie mówił o tym, w jaki sposób człowiek w dniach ostatecznych powinien wkroczyć i jak powinien starać się wypełniać wolę Bożą. Czy zatem nie byłoby błędem poszukiwanie w Biblii Bożego dzieła dni ostatecznych? Co możesz dostrzec trzymając jedynie Biblię w rękach? Nawet interpretator Biblii czy kaznodzieja, któż mógłby wcześniej posiadać wiedzę o dzisiejszym dziele?

fragment rozdziału „Jak człowiek, który określił Boga na podstawie własnych pojęć, może otrzymywać objawienia

Boże?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 286

Czy chcecie wiedzieć, dlaczego tak naprawdę faryzeusze sprzeciwiali się Jezusowi? Czy chcecie poznać istotę faryzeuszy? Byli oni pełni wyobrażeń na temat Mesjasza. Co więcej, ograniczali się tylko do wiary w przyjście Mesjasza, ale nie szukali prawdy życia. I nawet dzisiaj nadal czekają na Mesjasza, bo nie mają wiedzy o drodze życia, i nie wiedzą, czym jest droga prawdy. Ale jakim sposobem, zapytacie, tak głupi, uparci i nieświadomi ludzie mogliby otrzymać Boże błogosławieństwo? Jak oni mogli postrzegać Mesjasza? Sprzeciwiali się Jezusowi, ponieważ nie znali kierunku działania Ducha Świętego, nie znali drogi prawdy głoszonej przez Jezusa, a ponadto, nie rozumieli Mesjasza. Ponieważ nigdy nie widzieli Mesjasza i nie byli w towarzystwie Mesjasza, popełnili błąd, na próżno trzymając się imienia Mesjasza, a przeciwstawiając się w każdy możliwy sposób Jego istocie. Faryzeusze ci w swej istocie byli uparci, aroganccy i nie byli posłuszni prawdzie. Zasada ich wiary w Boga była taka: bez względu na to, jak dogłębne jest twoje nauczanie; bez względu na to, jak wysokim autorytetem się cieszysz, nie jesteś Chrystusem, chyba że nazywany jesteś Mesjaszem. Czy te poglądy nie są niedorzeczne i śmieszne? Zapytam was jeszcze: czy nie jest wam niezwykle łatwo popełniać błędy dawnych faryzeuszy, zwłaszcza, że nie rozumiecie Jezusa w najmniejszym stopniu? Czy jesteście w stanie rozeznaczyć drogę prawdy? Czy naprawdę możecie zagwarantować, że nie będziecie sprzeciwiać się Chrystusowi? Czy jesteście w stanie podążać za dziełem Ducha Świętego? Jeśli nie wiesz, czy będziesz sprzeciwiać się Chrystusowi, to mówię, że już żyjesz na krawędzi śmierci. Ci, którzy nie znali Mesjasza, byli w stanie przeciwstawić się Jezusowi, odrzucić Jezusa, znieślawiać Go. Ludzie, którzy nie rozumieją Jezusa, są zdolni do wyparcia się Go i złorzeczenia Mu. Co więcej, są w stanie postrzegać powrót Jezusa jako oszustwo szatana, a jeszcze więcej ludzi potępi Jezusa, który powrócił w ciele. Czy to wszystko nie napawa was lękiem? To, wobec czego stoicie, będzie bluźnierstwem przeciwko Duchowi Świętemu, rujnowaniem słów Ducha Świętego do kościołów, i odtrąceniem wszystkiego, co jest wyrażone przez Jezusa. Co możecie zyskać od Jezusa, jeżeli jesteście tak zdezorientowani? Jak możecie zrozumieć dzieło Jezusa, gdy wróci On do ciała na białym obłoku, jeśli uparcie odmawiacie uznania swoich błędów? Powiadam wam: ludzie, którzy nie akceptują prawdy, a mimo to ślepo czekają na przyjście Jezusa na białych obłokach, z pewnością bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu, i należą oni do kategorii, która zostanie zniszczona. Życzycie sobie tylko

łaski Jezusa i chcecie cieszyć się błogim królestwem niebieskim, ale nigdy nie byliście posłuszni słowom wypowiedzianym przez Jezusa i nigdy nie otrzymaliście prawdy wyrażonej przez Jezusa powracającego w ciele. Co dacie w zamian za fakt powrotu Jezusa na białym obłoku? Czy jest to szczerść, z którą wielokrotnie popełnacie grzechy, a następnie wyznajecie je, i tak w kółko? Co złożycie w ofierze Jezusowi, który powraca na białym obłoku? Czy lata pracy, którymi się chlubicie? Co zaoferujecie, aby powracający Jezus mógł wam zaufać? Czy swoją arogancką naturę, która nie jest posłuszna żadnej prawdzie?

fragment rozdziału „Zanim ujrzysz duchowe ciało Jezusa, Bóg stworzy już na nowo niebo i ziemię” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 287

Wasza lojalność jest tylko w słowach, wasza wiedza jest tylko intelektualna i koncepcyjna, wasze wysiłki służą zdobyciu błogosławieństw w niebie, a więc jaka musi być wasza wiara? Nawet dzisiaj jesteście głusi na słowa prawdy. Nie wiecie, czym jest Bóg, nie wiecie, czym jest Chrystus, nie wiecie, jak czcić Jahwe, nie wiecie, jak dołączyć do dzieła Ducha Świętego, nie wiecie, jak odróżnić dzieło Samego Boga od oszustwa człowieka. Potraficie tylko potępiać każde słowo prawdy wyrażone przez Boga, które nie jest zgodne z waszymi myślami. Gdzie jest wasza pokora? Gdzie jest wasze posłuszeństwo? Gdzie jest wasza lojalność? Gdzie jest wasze pragnienie poszukiwania prawdy? Gdzie jest wasz szacunek dla Boga? Mówię wam, że ci, którzy wierzą w Boga z powodu znaków, na pewno należą do tych, którzy zostaną zniszczeni. Ci, którzy nie są w stanie przyjąć słów Jezusa, który powrócił do ciała, są z pewnością potomstwem piekła, potomkami upadłego archaniola, grupą ludzi, która zostanie poddana wiecznej zagładzie. Wielu ludzi może nie obchodzić to, co mówię, ale nadal chcę powiedzieć każdemu tak zwanemu świętemu, który podąża za Jezusem, że kiedy zobaczycie Jezusa zstępującego z nieba na białym obłoku na własne oczy, będzie to publiczne pojawienie się Słońca sprawiedliwości. Być może będzie to dla ciebie czas wielkiego podekscytowania, jednak powinieneś wiedzieć, że czas, kiedy będziesz świadkiem zstępowania Jezusa z nieba, jest również czasem, kiedy ty zstąpisz do piekła, aby ponieść karę. Będzie to czas końca Bożego planu zarządzania, i właśnie wtedy Bóg nagrodzi dobrych i ukarze niegodziwych. Bo sąd Boży skończy się, zanim

człowiek zobaczy znaki, ponieważ istnieje tylko wyrażenie prawdy. Ci, którzy przyjmują prawdę i nie szukają znaków, a tym samym zostali oczyszczeni, powrócą przed tron Boży i dostaną się w objęcia Stwórcy. Tylko ci, którzy trwają w przekonaniu, że „Jezus, który nie jeździ na białym obłoku jest fałszywym Chrystusem” podlegają wiecznej karze, bo wierzą tylko w Jezusa, który pokazuje znaki, ale nie uznają Jezusa, który głosi surowy sąd i wskazuje prawdziwy sposób życia. I właśnie dlatego Jezus rozprawi się z nimi, gdy otwarcie powróci na białym obłoku. Są zbyt uparci, zbyt pewni siebie, zbyt aroganccy. W jaki sposób tacy degeneraci mogliby zostać nagrodzeni przez Jezusa? Powrót Jezusa jest wielkim wybawieniem dla tych, którzy są w stanie przyjąć prawdę, natomiast dla tych, którzy nie są w stanie jej przyjąć, jest znakiem potępienia. Powinniście wybrać własną drogę i nie powinniście bluźnić przeciwko Duchowi Świętemu i odrzucać prawdy. Nie powinniście być ignoranckimi i aroganckimi osobami, ale osobami posłusznymi przewodnictwu Ducha Świętego, pragnącymi prawdy i poszukującymi jej – tylko w ten sposób odniesiecie korzyść. Radzę ostrożnie podążać ścieżką wiary w Boga. Nie wyciągajcie pochopnie wniosków; co więcej, nie bądźcie zbyt swobodni i nierozważni w swojej wierze w Boga. Powinniście wiedzieć, że ci, którzy wierzą w Boga, powinni być co najmniej pokorni i pełni szacunku. Ci, którzy usłyszeli prawdę, a jednak zadzierają nosa, są głupcami i ignorantami. Ci, którzy usłyszeli prawdę, a jednak pochopnie wyciągają wnioski lub ją potępiają, są zniewoleni arogancją. Nikt, kto wierzy w Jezusa, nie jest uprawniony do przeklinania ani potępienia innych. Powinniście być osobami racjonalnymi i akceptującymi prawdę. Być może po wysłuchaniu drogi prawdy i przeczytaniu słowa życia, wierzysz, że tylko jedno na 10 000 tych słów jest zgodne z twoimi przekonaniem i Biblią, a więc powinienesz dalej szukać w jednej dziesięciotysięcznej części tych słów. Nadal radzę zachowywać pokorę, abyś nie był zbyt pewny siebie i nie wywyższał się zbyt. Z sercem zachowującym tak nikły szacunek dla Boga otrzymasz większe światło. Jeśli uważnie przeanalizujesz te słowa i wielokrotnie się nad nimi zastanowisz, zrozumiesz, czy są one prawdą i czy są one życiem, czy też nie. Być może po przeczytaniu tylko kilku zdań, niektórzy ludzie będą ślepo potępiać te słowa, mówiąc: „To tylko jakieś oświecenie Ducha Świętego” lub „To fałszywy Chrystus przyszedł oszukiwać ludzi”. Ci, którzy mówią takie rzeczy, są zaślepieni przez ignorancję! Rozumiesz zbyt mało z Bożego dzieła i Bożej mądrości; radzę ci zacząć od nowa! Nie wolno wam ślepo

potępiać słów wypowiedzianych przez Boga z powodu pojawienia się fałszywych Chrystusów w dniach ostatecznych i nie wolno wam być tymi, którzy bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu, ponieważ obawiacie się oszustwa. Czyż nie byłaby to wielka szkoda? Jeżeli po dokładnym zbadaniu nadal uważasz, że te słowa nie są prawdą, nie są drogą i nie są wypowiedzią Boga, to ostatecznie zostaniesz ukarany i pozostaniesz bez błogosławieństw. Jeśli nie możesz przyjąć takiej prawdy, powiedzianej tak jasno i wyraźnie, to czy nie jesteś nieprzygotowany na Boże zbawienie? Czyż nie jesteś kimś, komu nie udało się powrócić przed tron Boży? Pomyśl o tym! Nie bądź pochopny i żywiołowy, i nie traktuj wiary w Boga jako gry. Zastanów się ze względu na swoje przeznaczenie, perspektywy, życie i nie baw się sobą. Czy potrafisz przyjąć te słowa?

fragment rozdziału „Zanim ujrzysz duchowe ciało Jezusa, Bóg stworzy już na nowo niebo i ziemię” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 288

W owym czasie część dzieła Jezusa była zgodna ze Starym Testamentem, jak również z Prawem Mojżeszowym oraz słowami Jahwe z Wieku Prawa. Jezus wykorzystał to wszystko, by wykonać część swojego dzieła. Głosił i nauczał ludzi w synagogach oraz wykorzystywał przepowiednie proroków Starego Testamentu, by napominać faryzeuszy, którzy byli do Niego wrogo nastawieni, jak też wykorzystywał słowa Pisma Świętego, by ujawnić ich nieposłuszeństwo i w ten sposób ich potępić. Oni zaś gardzili tym, co Jezus uczynił, zwłaszcza że wiele z tego, co czynił, było niezgodne z prawami Pisma, i co więcej, Jego nauki przewyższały ich własne słowa, a nawet przewyższały to, co zostało przepowiedziane przez proroków w Piśmie. Dzieło Jezusa służyło wyłącznie odkupieniu człowieka i ukrzyżowaniu. Dlatego nie musiał wypowiadać więcej słów, aby podbić jakiegokolwiek człowieka. Wiele z tego, czego nauczał ludzi, pochodziło ze słów Pisma i nawet jeśli Jego dzieło nie wykroczyło poza Pismo, nadal był On w stanie przeprowadzić do końca dzieło ukrzyżowania. Jego dzieło nie było dziełem słowa ani też nie służyło podbojowi ludzkości, lecz miało na celu jej odkupienie. Działał jedynie jako ofiara za grzech ludzkości, nie działał zaś jako źródło słowa dla niej. Nie wykonywał dzieła pogan, które polega na podboju człowieka, lecz wykonywał dzieło ukrzyżowania, dzieło wykonane wśród tych, którzy wierzyli w istnienie Boga. Chociaż Jego dzieło zostało dokonane na fundamencie Pisma i wykorzystał On do potępienia

faryzeuszy przepowiednie dawnych proroków, wystarczyło to do zakończenia dzieła ukrzyżowania. Gdyby dzisiejsze dzieło nadal było dokonywane na fundamencie zawartych w Piśmie przepowiedni dawnych proroków, wówczas podbój was, Chińczyków, byłby niemożliwy, gdyż Stary Testament nie zawiera żadnego zapisu o waszym nieposłuszeństwie i waszych grzechach, – nie ma tam historii waszych grzechów. Zatem, gdyby to dzieło nadal trwało przy Biblii, nigdy byście nie ulegli. Biblia zawiera tylko wycinek historii Izraelitów, na podstawie którego nie sposób ustalić, czy jesteście źli czy dobrzy, ani was osądzić. Wyobraźcie sobie, że miałbym was osądzić na podstawie historii Izraelitów – czy nadal podążalibyście za Mną, jak czynicie to dziś? Czy wiecie, jacy trudni jesteście? Gdyby na tym etapie nie były wypowiedane żadne słowa, to dokończenie dzieła podboju byłoby niemożliwe. Ponieważ nie przyszedłem, aby zostać przybitym do krzyża, muszę wypowiadać słowa, których nie ma w Biblii, aby móc was podbić. Dzieło wykonane przez Jezusa było zaledwie o jeden etap wyżej od Starego Testamentu; służyło do rozpoczęcia wieku i do poprowadzenia tego wieku. Dlaczego powiedział On: „Nie przyszedłem, aby znieść Prawo, lecz aby je wypełnić”? Przecież niejedno w Jego dziele odbiegało od praw i przykazań przestrzeganych przez Izraelitów w Starym Testamencie, ponieważ On nie przyszedł, by przestrzegać Prawa, lecz aby je wypełnić. Proces wypełniania go zawierał wiele faktycznych spraw: Jego dzieło było bardziej praktyczne i realne, i co więcej, było bardziej żywe, a nie polegało na ślepym trzymaniu się doktryny. Czyż Izraelici nie przestrzegali szabatu? Kiedy Jezus przyszedł, nie przestrzegał szabatu, gdyż powiedział, że Syn Człowieczy jest Panem szabatu, a kiedy Pan szabatu przybywa, może postępować tak, jak chce. Przyszedł, aby wypełnić prawa Starego Testamentu i aby zmienić prawa. Wszystko, co jest czynione dzisiaj, bazuje na teraźniejszości, lecz nadal opiera się na fundamencie dzieła Jahwe w Wieku Prawa i nie wykracza poza ten zakres. Na przykład pilnować swego języka i nie popełniać cudzołóstwa – czyż nie są to prawa Starego Testamentu? To, czego wymaga się od was dzisiaj, nie ogranicza się do dziesięciorga przykazań, lecz odnosi się do przykazań i praw wyższych od tych wcześniejszych, co jednak nie oznacza, że to, co przyszło wcześniej, zostało unieważnione, ponieważ każdy etap dzieła Bożego dokonuje się na fundamencie poprzedzającego etapu. Jeśli chodzi o to, co Jahwe wprowadził w Izraelu – wymóg składania ofiar, oddawania czci ojcu i matce, nie oddawania czci bożkom, nie atakowania i przeklinania innych, nie popełniania

cudzołóstwa, nie palenia, nie picia, nie spożywania padliny oraz nie spożywania krwi – czyż nie stanowi to fundamentu tego, co praktykujecie nawet obecnie? To właśnie na fundamencie przeszłości dzieło jest prowadzone po dziś dzień. Chociaż nie mówi się już o prawach z przeszłości i postawiono nowe wymagania, tamte prawa wcale nie zostały zniesione, lecz raczej wzniesione na wyższy poziom. Stwierdzenie, że zostały zniesione, oznacza, że poprzedni wiek jest już nieaktualny, podczas gdy niektórych przykazań musisz przestrzegać przez całą wieczność. Przykazania z przeszłości już zostały wprowadzone w życie, już stały się jestestwem człowieka i nie ma potrzeby powtarzać przykazań o tym, byś nie palił, nie pił i tak dalej. Na tym fundamencie zostały ustanowione nowe przykazania, zgodnie z waszymi dzisiejszymi potrzebami, zgodnie z waszą postawą i zgodnie z dzisiejszym dziełem. Wydanie przykazań dla nowego wieku nie oznacza unieważnienia przykazań dawnego wieku, lecz raczej wzniesienie ich na tymże fundamencie, aby działania człowieka stały się pełniejsze i bardziej zgodne z rzeczywistością. Gdyby dzisiaj wymagano od was jedynie, abyście przestrzegali przykazań oraz stosowali się do praw Starego Testamentu w taki sam sposób jak Izraelici, i nawet gdyby wymagano od was, abyście nauczyli się na pamięć praw ustanowionych przez Jahwe, nie byłoby najmniejszej możliwości, żebyście się zmienili. Gdybyście mieli tylko przestrzegać kilku ograniczonych przykazań albo zapamiętać niezliczone prawa, wasza dawna natura pozostałaby głęboko w was utrwalona i nie byłoby sposobu na jej wykorzenienie. Tym samym stawalibyście się coraz bardziej zdeprawowani i nikt z was nie stałby się posłuszny. To oznacza, że kilka prostych przykazań czy niezliczone prawa nie są w stanie pomóc wam w poznaniu czynów Jahwe. Nie jesteście tacy sami jak Izraelici: przestrzegając praw i zapamiętując przykazania, potrafili oni być świadkami czynów Jahwe i ofiarować jedynie Jemu swoją pobożność, ale wy nie jesteście w stanie tego osiągnąć, a tych kilka przykazań ze Starego Testamentu nie tylko nie skłoni was do oddania swojego serca ani nie ochroni, lecz raczej uczyni was niedbałymi i zepchnie do piekła. Otóż Moje dzieło to dzieło podboju, skierowane na wasze nieposłuszeństwo i dawną naturę. Łaskawe słowa Jahwe i Jezusa mają się nijak do surowych słów sądu w dniu dzisiejszym. Bez takich surowych słów podbicie was, „ekspertów”, którzy jesteście nieposłuszni od tysięcy lat, byłoby niemożliwe. Prawa Starego Testamentu utraciły swoją moc wobec was dawno temu, a dzisiejszy sąd jest znacznie bardziej przerażający niż dawne prawa. Najbardziej

odpowiedni dla was jest sąd, a nie błahe ograniczenia nakładane przez prawa, ponieważ nie jesteście ludzkością z samego początku dziejów, lecz ludzkością, która przez tysiące lat ulegała zepsuciu. To, co człowiek musi osiągnąć teraz, jest zgodne z rzeczywistym stanem człowieka dziś, zgodne z kalibrem oraz faktyczną postawą dzisiejszego człowieka, i nie wymaga od ciebie przestrzegania doktryny. Jest tak, abyś mógł osiągnąć zmiany w twojej dawnej naturze oraz abyś mógł odrzucić swoje koncepcje.

fragment rozdziału „Wizja dzieła Bożego (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 289

Historia zawsze idzie naprzód i tak samo jest z dziełem Boga. Aby Jego plan zarządzania obejmujący sześć tysięcy lat został zrealizowany do końca, plan ten musi ciągle się rozwijać. Każdego dnia musi On dokonywać nowego dzieła, każdego roku musi dokonywać nowego dzieła; musi wyznaczać nowe ścieżki, dawać początek nowym wiekom, rozpoczynać nowe i większe dzieło, a wraz z tym przynosić nowe imiona i nowe dzieło. Z chwili na chwilę Duch Boży wykonuje nowe dzieło, nigdy nie trzymając się starych metod czy reguł. Jego dzieło nigdy się nie zatrzymało, ale dokonuje się z każdą mijającą chwilą. Jeśli mówisz, że dzieło Ducha Świętego jest niezmiennie, to dlaczego Jahwe prosił kapłanów, aby służyli Mu w świątyni, a jednak Jezus nie wszedł do świątyni – chociaż, gdy przyszedł, ludzie mówili również, że był najwyższym kapłanem i że był z domu Dawida, a także najwyższym kapłanem i wielkim królem? I dlaczego Jezus nie składał ofiar? Wejście do świątyni lub nie – czyż to wszystko nie jest dziełem samego Boga? Jeśli, jak człowiek sobie wyobraża, Jezus przyjdzie ponownie i w dniach ostatecznych nadal będzie nazywany Jezusem, a przy tym przybędzie na białym obłoku, zstępując pośród ludzi pod postacią Jezusa, czy nie byłoby to powtórzeniem Jego dzieła? Czy Duch Święty jest w stanie trzymać się starego dzieła? Wszystko, w co człowiek wierzy, to pojęcia, a wszystko, co człowiek rozumie, jest zgodne z dosłownym znaczeniem, a także z jego wyobraźnią; są one niezgodne z zasadami dzieła Ducha Świętego i z intencjami Boga. Bóg nie działałby w ten sposób, Bóg nie jest tak bezrozumny i głupi, a Jego dzieło nie jest tak proste, jak sobie wyobrażasz. W oparciu o wszystko, co człowiek sobie wyobraża, Jezus przybędzie na obłoku i zstąpi pośród was. Zobaczycie Go, który przybywając na obłoku, powie wam,

że jest Jezusem. Zobaczycie również ślady gwoździ na Jego rękach i poznacie, że On jest Jezusem. On was ponownie zbawi i będzie waszym potężnym Bogiem. On was wybawi, obdarzy was nowym imieniem oraz da każdemu z was biały kamień, po czym będzie wam wolno wejść do królestwa niebieskiego i zostaniecie przyjęci do raju. Czy takie wierzenia to nie są ludzkie pojęcia? Czy Bóg działa według pojęć człowieka, czy też działa wbrew tym pojęciom? Czyż wszystkie ludzkie pojęcia nie pochodzą od szatana? Czyż wszyscy ludzie nie zostali przez szatana skażeni? Gdyby Bóg wykonał swoje dzieło zgodnie z pojęciami człowieka, to czyż sam nie stałby się szatanem? Czy nie należałby wtedy do tego samego rodzaju, co Jego stworzenia? Ponieważ Jego stworzenia zostały tak skażone przez szatana, że człowiek stał się jego wcieleniem, jeśli Bóg miałby pracować zgodnie z tym, co szatańskie, czyż nie byłby wtedy w zмовie z szatanem? Jak człowiek może zgłębić dzieło Boże? Dlatego Bóg nigdy nie będzie działać zgodnie z pojęciami człowieka i nigdy nie będzie działać w sposób, jaki sobie wyobrażasz. Są tacy, którzy mówią, że sam Bóg zapowiedział, że przybędzie na obłoku. To prawda, że sam Bóg tak powiedział, ale czy nie wiesz, że nikt nie może zgłębić tajemnic Boga? Czy nie wiesz, że żaden człowiek nie jest w stanie wyjaśnić słów Boga? Czy jesteś pewien, ponad wszelką wątpliwość, że zostałeś oświecony i natchniony przez Ducha Świętego? Z pewnością nie było tak, że Duch Święty pokazał ci to w tak bezpośredni sposób? Czy to Duch Święty poinstruował cię, czy też twoje własne pojęcia doprowadziły cię do takiego myślenia? Powiedziałeś: „Zostało to powiedziane przez samego Boga”. Jednak nie możemy używać własnych pojęć i umysłów do mierzenia słów Boga. Jeśli chodzi o słowa wypowiedziane przez Izajasza, to czy potrafisz z całkowitą pewnością je wyjaśnić? Czy ośmielisz się wyjaśnić jego słowa? Skoro nie masz odwagi, by wyjaśnić słowa Izajasza, skąd odwaga, aby wyjaśniać słowa Jezusa? Kto jest bardziej wywyższony: Jezus czy Izajasz? Skoro odpowiedzią jest Jezus, dlaczego tłumaczysz słowa wypowiedziane przez Jezusa? Czy Bóg powiedziałby ci o swoim dziele z wyprzedzeniem? Ani jedno stworzenie nie może o nim wiedzieć, nawet posłańcy w niebie ani Syn Człowieczy, więc skąd ty miałbyś je znać? Człowiekowi brakuje zbyt wiele. Teraz najważniejsze jest, abyście znali trzy etapy dzieła. Od dzieła Jahwe do dzieła Jezusa i od dzieła Jezusa do dzieła na obecnym jego etapie, te trzy etapy obejmują cały zakres Bożego zarządzania i są one dziełem jednego Ducha. Od stworzenia świata Bóg zawsze zarządzał ludzkością. On jest

Początkiem i Końcem, jest Pierwszym i Ostatnim, i On jest Tym, który rozpoczyna wiek i Tym, który doprowadza go do końca. Trzy etapy dzieła, w różnych wiekach i miejscach, są niewątpliwie dziełem jednego Ducha. Wszyscy ci, którzy rozdzielają te etapy, sprzeciwiają się Bogu. Teraz wypada, abyś zrozumiał, że całe dzieło od pierwszego etapu do dziś jest dziełem jednego Boga, dziełem jednego Ducha. Nie może być co do tego żadnych wątpliwości.

fragment rozdziału „Wizja dzieła Bożego (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 290

Ponieważ człowiek wierzy w Boga, musi uważnie i krok po kroku podążać śladami Boga; powinien „iść za Barankiem, gdziekolwiek idzie”. Tylko tacy ludzie szukają prawdziwej drogi, tylko oni znają dzieło Ducha Świętego. Ludzie, którzy niewolniczo podążają za literami i doktrynami, są tymi, którzy zostali wyeliminowani przez działanie Ducha Świętego. W każdym okresie Bóg rozpoczyna nowe dzieło i w każdym okresie następuje nowy początek między ludźmi. Jeśli człowiek tylko przestrzega prawd, że „Jahwe jest Bogiem” i „Jezus jest Chrystusem”, które są prawdami odnoszącymi się tylko do jednego wieku, to człowiek nigdy nie nadąży za działaniem Ducha Świętego i na zawsze nie będzie mógł być objęty dziełem Ducha Świętego. Niezależnie od tego, jak Bóg działa, człowiek podąża za Nim bez najmniejszej wątpliwości i ściśle. Jak zatem człowiek mógłby być wyeliminowany przez Ducha Świętego? Niezależnie od tego, co Bóg czyni, tak długo, jak człowiek jest pewien, że jest to dzieło Ducha Świętego, i współpracuje w dziele Ducha Świętego bez żadnych wątpliwości i stara się spełniać wymagania Boga, to jak mógłby zostać ukarany? Dzieło Boże nigdy się nie skończyło, Jego kroki nigdy się nie zatrzymały, a przed ukończeniem Jego dzieła zarządzania zawsze jest zajęty i nigdy się nie zatrzymuje. Człowiek jednak jest inny: po chociażby minimalnym kontakcie z dziełem Ducha Świętego, traktuje je tak, jakby nigdy się ono nie zmieniało; po zdobyciu niewielkiej wiedzy nie idzie dalej, aby podążać śladami nowszego Bożego dzieła; po dostrzeżeniu tylko odrobiny Bożego dzieła natychmiast utrwala Boga jako drewnianą figurę i wierzy, że Bóg zawsze pozostanie w takiej formie, jaką widzi przed sobą; że tak było w przeszłości i tak będzie w przyszłości; człowiek, który zdobył tylko powierzchowną wiedzę, jest tak dumny, że zapomina o sobie i zaczyna bezmyślnie głosić usposobienie Boga i Jego istotę, które po prostu nie istnieją;

i po upewnieniu się co do jednego etapu dzieła Ducha Świętego, bez względu na to, kto głosi nowe dzieło Boże, człowiek go nie przyjmuje. Są to ludzie, którzy nie mogą przyjąć nowego dzieła Ducha Świętego; są zbyt konserwatywni i niezdolni do przyjęcia nowych rzeczy. Tacy ludzie są tymi, którzy wierzą w Boga, lecz także odrzucają Boga. Człowiek wierzy, że Izraelici byli w błędzie „wierząc tylko w Jahwe i nie wierząc w Jezusa”, ale większość ludzi odgrywa rolę, w której „wierzą tylko w Jahwe i odrzucają Jezusa” i „tęsknią za powrotem Mesjasza, ale sprzeciwiają się Mesjaszowi, którym jest Jezus”. Nic więc dziwnego, że po zaakceptowaniu jednego etapu dzieła Ducha Świętego ludzie nadal żyją we władzy szatana i wciąż nie otrzymują błogosławieństw Bożych. Czy nie wynika to z buntowniczości człowieka? Chrześcijanie na całym świecie, którzy nie nadążają za nowym dziełem dnia dzisiejszego, żywią nadzieję, że im się poszczęści, zakładając, że Bóg spełni każde ich pragnienie. Nie potrafią jednak z przekonaniem powiedzieć, dlaczego Bóg weźmie ich do trzeciego nieba ani nie są pewni, jak Jezus przyjdzie na białym obłoku, aby ich zabrać; tym bardziej nie potrafią powiedzieć z przekonaniem, czy Jezus rzeczywiście przybędzie na białym obłoku w dniu, który sobie wyobrażają. Wszyscy są niespokojni i zdezorientowani; sami nawet nie wiedzą, czy Bóg zabierze każdego z nich, zróżnicowaną garstkę ludzi, którzy reprezentują każde wyznanie. Dzieło, które Bóg teraz wykonuje, obecny wiek, wola Boża – nie mają pojęcia o żadnej z tych rzeczy i nie potrafią nic innego, jak tylko liczyć dni na palcach. Tylko ci, którzy podążają śladami Baranka do samego końca, mogą uzyskać ostateczne błogosławieństwo, podczas gdy ci „mądrzy ludzie”, którzy nie są w stanie podążać do samego końca, ale wierzą, że wszystko pozyskali, są niezdolni zaświadczyć o pojawieniu się Boga. Wszyscy oni wierzą, że są najinteligentniejszymi ludźmi na ziemi i bez powodu przerywają ciągły rozwój Bożego dzieła, i zdają się wierzyć z absolutną pewnością, że Bóg weźmie ich do nieba; ich, którzy „są najwierniejsi Bogu, naśladują Boga i przestrzegają Jego słów”. Chociaż są „najwierniejsi” wobec słów wypowiedzianych przez Boga, ich słowa i czyny nadal są tak obrzydliwe, ponieważ sprzeciwiają się dziełu Ducha Świętego i popełniają oszustwo i zło. Ci, którzy nie idą do samego końca, którzy nie nadążają za działaniem Ducha Świętego, i którzy tylko kurczowo się trzymają starego dzieła, nie tylko nie osiągnęli wierności Bogu, ale przeciwnie, stali się tymi, którzy sprzeciwiają się Bogu, stali się tymi, którzy są odrzuceni przez nowy wiek i tymi, którzy zostaną ukarani. Czy jest ktoś bardziej żałosny

niż oni? Wielu nawet wierzy, że wszyscy ci, którzy odrzucają stare prawo i akceptują nowe dzieło, są bez sumienia. Ci ludzie, którzy mówią tylko o „sumieniu” i nie znają działania Ducha Świętego, w końcu sami będą mieć ograniczone perspektywy przez własne sumienia. Boże dzieło nie przestrzega doktryny i choć jest to Jego własne dzieło, to jednak Bóg się go kurczowo nie trzyma. To, czemu należy zaprzeczyć, zostanie zaprzeczone, co należy wyeliminować, zostanie wyeliminowane. Jednak człowiek stawia się w nieprzyjaźni wobec Boga, trzymając się tylko jednej małej części Bożego dzieła zarządzania. Czyż nie jest to absurdalność człowieka? Czyż nie jest to ludzka ignorancja? Im bardziej ludzie są nieśmiali i zbyt ostrożni, ponieważ boją się, że nie otrzymają błogosławieństw Bożych, tym bardziej są niezdolni do uzyskania większych błogosławieństw i otrzymania ostatecznego błogosławieństwa. Wszyscy ci ludzie, którzy niewolniczo przestrzegają prawa, wykazują najwyższą lojalność wobec prawa, a im bardziej okazują taką lojalność wobec prawa, tym bardziej są buntownikami, którzy sprzeciwiają się Bogu. Teraz jest Wiek Królestwa, a nie Wiek Prawa i dzisiejszego dzieła nie można porównywać z dziełem z przeszłości, a dzieła z przeszłości nie można porównywać do dzieła dzisiejszego. Dzieło Boże się zmieniło i praktykowanie przez człowieka również się zmieniło; nie jest to trzymanie się prawa ani noszenie krzyża. Zatem wierność ludzi wobec prawa i krzyża nie uzyska aprobaty Boga.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 291

Jesteś dziś podbijany po to, byś uznał, że Bóg jest twoim Bogiem, ale także Bogiem innych, a co najważniejsze – Bogiem wszystkich, którzy Go kochają, i Bogiem wszelkiego stworzenia. Jest on Bogiem Izraelitów oraz Bogiem narodu egipskiego. Jest On Bogiem Brytyjczyków oraz Bogiem Amerykanów. Nie jest jedynie Bogiem Adama i Ewy, ale także Bogiem wszystkich ich potomków. Jest Bogiem wszystkiego w niebiosach i wszystkiego na ziemi. Wszystkie rody, żydowskie i nieżydowskie, są na równi w rękach jednego Boga. Bóg nie tylko przez kilka tysięcy lat wykonywał dzieło w Izraelu i niegdyś narodził się w Judei, ale także dzisiaj zstępuje w Chinach, miejscu, w którym czai się zwinięty wielki, czerwony smok. Jeżeli to, że urodził się w Judei, czyni Go Królem Żydów, to czy zstąpienie dziś pośród was wszystkich nie czyni Go Bogiem

was wszystkich? On poprowadził Izraelitów i narodził się w Judei, i także On narodził się w kraju pogańskim. Czyż Jego całe dzieło nie jest czynione dla całej ludzkości, którą stworzył? Czy kocha On Izraelitów po stokroć, a nienawidzi pogan po tysiącokroć? Czyż nie takie jest wasze pojęcie? Nie chodzi o to, że Bóg nigdy nie był waszym Bogiem, lecz raczej tylko o to, że Go nie uznajecie; nie chodzi o to, że Bóg nie chce być waszym Bogiem, lecz raczej tylko o to, że Go odrzucacie. Kto pośród stworzenia nie spoczywa w rękach Wszechmogącego? Czyż celem tego, że jesteście dzisiaj podbijani, nie jest to, byście uznali, że Bóg to nikt inny, jak tylko wasz Bóg? Jeżeli wciąż będziecie utrzymywać, że Bóg jest jedynie Bogiem Izraelitów, i jeżeli wciąż będziecie utrzymywać, że Bóg pochodzi z rodu Dawida w Izraelu oraz że żaden naród poza Izraelem nie nadaje się do tego, by „wytworzyć” Boga, a tym bardziej żaden ród pogański nie jest w stanie osobiście przyjąć dzieła Jahwe – jeżeli wciąż myślisz w ten sposób, to czyż nie czyni to z ciebie upartego wstecznika? Nie koncentrujcie się zawsze na Izraelu. Bóg jest dzisiaj właśnie tu, pośród was. Nie powinienesz też patrzeć w stronę niebios. Przestań tęsknić za twoim Bogiem w niebie! Bóg zstąpił pośród was, więc jak może być w niebie? Wierzysz w Boga dopiero od niedawna, ale masz wiele pojęć na Jego temat, do tego stopnia, że przez sekundę nie ważysz się myśleć, że Bóg Izraelitów mógłby zaszczyścić was swoją obecnością. Tym bardziej nie śmiecie myśleć o tym, jak sami moglibyście zobaczyć Boga we własnej osobie, biorąc pod uwagę to, jak nieznośnie nieczyści jesteście. Nie myśleliście też nigdy o tym, jak Bóg mógłby osobiście zstąpić w kraju pogańskim. Powinien zstąpić na górze Synaj lub na Górze Oliwnej i objawić się Izraelitom. Czyż wszyscy poganie (czyli narody poza Izraelem) nie są obiektem Jego wzgardy? Jakże miałby osobiście wykonywać dzieło pośród nich? Są to wszystko głęboko zakorzenione pojęcia, które wyrobiliście sobie w ciągu wielu lat. Podbija się was dzisiaj po to, by rozbić te wasze pojęcia. Czy widzicie zatem osobiste pojawienie się Boga pośród was – nie na górze Synaj czy na Górze Oliwnej, ale pośród ludzi, których nigdy wcześniej nie prowadził? Po tym, jak Bóg wykonał dwa etapy swojego dzieła w Izraelu, zarówno Izraelici, jak i wszystkie narody pogańskie zaczęły żywić pojęcie, że choć prawdą jest, iż Bóg stworzył wszystkie rzeczy, to pragnie On być jedynie Bogiem Izraelitów, nie zaś pogan. Izraelici wierzą w rzecz następującą: „Bóg może być jedynie naszym Bogiem, nie Bogiem was, pogan, a ponieważ nie czcicie Jahwe, to Jahwe – nasz Bóg – brzydzi się wami”. Owi Żydzi wierzą ponadto, że: „Pan

Jezus przybrał postać nas, Żydów, i jest Bogiem, który nosi znamię narodu żydowskiego. To pośród nas Bóg wykonuje swoje dzieło. Obraz Boga i nasz obraz są podobne; nasz obraz jest zbliżony do obrazu Boga. Pan Jezus jest Królem nas, Żydów; poganie nie nadają się do tego, by otrzymać tak wielkie zbawienie. Pan Jezus jest ofiarą za grzechy dla nas, Żydów”. Izraelici i Żydzi wyrobili sobie wszystkie te pojęcia jedynie na podstawie tych dwóch etapów dzieła. Despotycznie przywłaszczają sobie Boga, nie dopuszczając do siebie myśli, że Bóg jest także Bogiem pogan. W ten sposób Bóg stał się próżnią w sercach pogan. Stało się tak, ponieważ wszyscy zaczęli wierzyć, że Bóg nie chce być Bogiem pogan i że miłuje jedynie Izraelitów – swój naród wybrany – i Żydów, a zwłaszcza apostołów, którzy za Nim podążali. Czy nie wiecie, że dzieło wykonane przez Jahwe i Jezusa służy przetrwaniu całej ludzkości? Czy nie uznajecie teraz, że Bóg jest Bogiem was wszystkich urodzonych poza Izraelem? Czyż Bóg nie jest dziś właśnie tu, pośród was? To nie może być sen, prawda? Czy akceptujecie tę rzeczywistość? Nie ważycie się w nią uwierzyć lub o niej pomyśleć. Bez względu na to, jak to postrzegacie, czyż Bóg nie znajduje się właśnie tu, pośród was? Czy wciąż lękacie się uwierzyć w te słowa? Czyż począwszy od dnia dzisiejszego wszyscy podbici ludzie i wszyscy, którzy pragną podążać za Bogiem, nie są Jego narodem wybranym? Czyż wy wszyscy, którzy podążacie dziś za Bogiem, nie jesteście narodem wybranym spoza Izraela? Czy wasz status nie jest taki sam jak Izraelitów? Czyż nie powinniście uznać tego wszystkiego? Czyż nie jesteście podbijani właśnie po to? Ponieważ potraficie dostrzec Boga, będzie On waszym Bogiem na zawsze, od początku i w przyszłości. Nie opuści was, jeśli tylko wszyscy będziecie gotowi podążać za Nim i być Jego lojalnymi, posłusznymi stworzeniami.

fragment rozdziału „Wewnętrzna prawda dzieła podboju (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 292

Jedynie poprzez odłożenie na bok swoich starych koncepcji możesz zdobyć nową wiedzę, jednak dawna wiedza niekoniecznie oznacza to samo, co stare koncepcje. „Koncepcje” odnoszą do tych ludzkich wyobrażeń, które są niezgodne z rzeczywistością. Jeśli dawna wiedza była przestarzała już w minionym wieku i powstrzymywała człowieka przed wejściem w nowe dzieło, to taka wiedza również jest koncepcją. Jeśli człowiek potrafi przyjąć właściwą postawę wobec takiej wiedzy i

poznać Boga na podstawie kilku różnych aspektów, łącząc stare z nowym, wówczas dawna wiedza staje się człowiekowi pomocna i staje się podstawą, dzięki której człowiek wchodzi w nowy wiek. Lekcja poznawania Boga wymaga od ciebie opanowania wielu zasad: jak wejść na ścieżkę prowadzącą do poznania Boga, które prawdy musisz zrozumieć, aby poznać Boga, oraz jak pozbyć się twoich koncepcji i starej natury, żebyś mógł podporządkować się wszystkim ustaleniom nowego Bożego dzieła. Jeśli będziesz posługiwał się tymi zasadami jako fundamentem do wkroczenia w lekcję poznania Boga, wówczas twoje poznanie będzie stawać się coraz głębsze. Jeśli będziesz miał wyraźne poznanie trzech etapów dzieła – czyli pełnego Bożego planu zarządzania – i jeśli będziesz potrafił w pełni zestawić dwa poprzednie etapy Bożego dzieła z obecnym, rozumiejąc, że jest to dzieło dokonane przez jednego Boga, wówczas nie będziesz miał silniejszego fundamentu niż ten. Trzy etapy dzieła zostały dokonane przez jednego Boga. To jest największe objawienie i jedyna ścieżka do Jego poznania. Trzy etapy dzieła mogły być dokonane jedynie przez samego Boga i żaden człowiek nie mógł wykonać takiej pracy w Jego imieniu – czyli tylko sam Bóg mógł przeprowadzić swoje własne dzieło od początku po dzień dzisiejszy. Mimo że trzy etapy Bożego dzieła zostały przeprowadzone w różnych wiekach i miejscach, i mimo że działanie w każdym z nich jest inne, wszystko to stanowi dzieło dokonane przez jednego Boga. Jest to największe ze wszystkich objawień jakie człowiek powinien poznać, a jeśli zdoła w pełni je zrozumieć, wówczas będzie potrafił wytrwać przy swoim. Największym problemem, z jakim mierzą się dziś różne religie i wyznania, jest to, że nie znają one dzieła Ducha Świętego i nie potrafią odróżnić dzieła Ducha Świętego od tego, które z Niego nie pochodzi – nie potrafią więc stwierdzić, czy ten etap dzieła, tak jak poprzednie dwa jego etapy, jest wykonywany przez Boga Jahwe. Mimo że ludzie podążają za Bogiem, większość wciąż nie potrafi powiedzieć, czy to jest właściwa droga. Człowiek martwi się o to, czy na tej drodze osobiście prowadzi go sam Bóg i czy wcielenie Boga jest faktem, a większość ludzi nadal nie ma pojęcia, w jaki sposób rozpoznać prawdę, gdy chodzi o takie rzeczy. Ci, którzy podążają za Bogiem, nie potrafią ustalić drogi, dlatego głoszone przesłania wywierają jedynie częściowy skutek pośród tych ludzi i nie mogą być w pełni efektywne, a to z kolei wpływa na wejście w życie tych osób. Jeśli człowiek potrafi dostrzec w trzech etapach dzieła, że były one przeprowadzane przez samego Boga w różnych czasach, miejscach i ludziach, jeśli

potrafi dostrzec, że pomimo różnego działania, wszystko zostało dokonane przez jednego Boga, a jako że jest to dzieło przeprowadzone przez jednego Boga, zatem musi być właściwe i pozbawione błędów, i mimo że jest ono sprzeczne z koncepcjami człowieka, nie sposób zaprzeczyć, że jest to dzieło jednego Boga – jeśli człowiek z całą pewnością będzie mógł powiedzieć, że jest to dzieło jednego Boga, wówczas ludzkie koncepcje staną się zaledwie błahostkami, o których nie warto nawet wspominać. Ponieważ wizje człowieka są niejasne i człowiek zna jedynie Jahwe jako Boga, a Jezusa jako Pana, i ma dylemat dotyczący dzisiejszego Bożego wcielenia, wiele ludzi pozostaje oddanych dziełu Jahwe i Jezusa, i są oni osaczeni przez koncepcje dotyczące dzisiejszego dzieła, większość ludzi jest ciągle pełna wątpliwości i nie traktuje dzisiejszego dzieła poważnie. Człowiek nie ma koncepcji odnoszących się do dwóch poprzednich etapów dzieła, które były niewidoczne. To dlatego, że człowiek nie rozumie rzeczywistości dwóch poprzednich etapów i nie był osobiście ich świadkiem. Ponieważ nie może ich zobaczyć, wyobraża je sobie według własnego uznania. Bez względu na to, co wymyśli, nie istnieją żadne fakty, by to udowodnić i nie ma też nikogo, kto mógłby to sprostować. Człowiek pozwala swobodnie działać swojemu naturalnemu instynktowi, porzucając ostrożność i puszczając wodze wyobraźni, gdyż nie ma faktów, pozwalających zweryfikować jej działanie, a zatem ludzkie wyobrażenia stają się „faktem”, bez względu na to, czy jest jakikolwiek dowód na ich poparcie. Stąd człowiek wierzy w swojego własnego wymagowanego Boga w swym umyśle, nie szukając Boga rzeczywistego. Jeśli jedna osoba wierzy na swój sposób, to wśród stu osób będzie sto różnych rodzajów wiary. Człowiek posiada takie wierzenia, ponieważ nie widział rzeczywistego Bożego dzieła, jedynie słyszał o nim na własne uszy, lecz nie oglądał go na własne oczy. Człowiek słyszał legendy i historie – ale rzadko słyszał o poznaniu faktów na temat Bożego dzieła. Zatem to z powodu swoich własnych koncepcji ludzie, którzy są wiernymi zaledwie od roku, wierzą w Boga i to samo dotyczy tych, którzy wierzą w Boga przez całe życie. Ci, którzy nie mogą zobaczyć faktów, nigdy nie będą w stanie uciec od wiary, w ramach której mają koncepcje o Bogu. Człowiek wierzy, że uwolnił się z oków swoich starych koncepcji i wkroczył na nowy teren. Czy nie wie on, że poznanie tych, którzy nie mogą zobaczyć prawdziwego oblicza Boga, nie jest niczym innym, jak tylko koncepcjami i pogłoskami? Człowiek myśli, że jego koncepcje są słuszne, pozbawione błędów, i uważa, że pochodzą od Boga. Dziś, kiedy człowiek

jest świadkiem Bożego dzieła, uruchamia koncepcje, które zbudował na przestrzeni lat. Wyobrażenia i idee z przeszłości stały się przeszkodą dla dzieła na tym etapie i wyzbycie się tych koncepcji oraz odparcie tych idei staje się trudne dla człowieka. Odnoszące się do tego wykonywanego krok po kroku dzieła koncepcje wielu z tych, którzy podążają za Bogiem po dziś dzień, stają się coraz bardziej godne ubolewania i ludzie ci stopniowo ukształtowali w sobie zacieklą wrogość wobec wcielonego Boga, a źródłem tej nienawiści są właśnie koncepcje i wyobrażenia człowieka. Jest tak właśnie dlatego, że fakty nie pozwalają człowiekowi na puszczenie wodzy swojej wyobraźni i co więcej, nie mogą zostać łatwo obalone przez człowieka, a ludzkie koncepcje oraz wyobrażenia nie tolerują istnienia faktów; ponadto dlatego, że człowiek nie zastanawia się nad poprawnością i prawdziwością faktów, tylko uparcie posługuje się własnymi koncepcjami oraz wykorzystuje własną wyobraźnię, ludzkie koncepcje i wyobrażenia stały się wrogiem dzisiejszego dzieła, dzieła, które jest sprzeczne z koncepcjami człowieka. Można jedynie powiedzieć, że to wina ludzkich koncepcji, a nie Bożego dzieła. Człowiek może wyobrażać sobie co tylko zechce, ale nie może samowolnie kwestionować żadnego etapu Bożego dzieła ani żadnej jego części; fakt istnienia Bożego dzieła jest dla człowieka nienaruszalny. Możesz uwolnić swoją wyobraźnię i możesz nawet opracować zmyślnie opowieści na temat dzieła Jahwe i Jezusa, ale nie możesz obalić faktu istnienia każdego etapu dzieła Jahwe i Jezusa. Jest to zasada, a także administracyjne zarządzenie, a wy powinniście zrozumieć znaczenie tych kwestii. Człowiek wierzy, że ten etap dzieła jest niezgodny z ludzkimi koncepcjami, a nie było tak w przypadku dwóch poprzednich etapów. W swojej wyobraźni człowiek wierzy, że dzieło dwóch poprzednich etapów z pewnością nie jest tym samym, co dzisiejsze dzieło – ale czy kiedykolwiek wzięłeś pod uwagę, że zasady Bożego dzieła są takie same, a dzieło Boga jest zawsze praktyczne i, bez względu na wiek, zawsze będzie całą masą ludzi, którzy opierają się i sprzeciwiają faktowi istnienia Jego dzieła? Wszyscy ci, którzy dziś przeciwstawiają się i opierają temu etapowi dzieła, bez wątplenia opieraliby się Bogu w przeszłości, ponieważ tacy ludzie zawsze będą wrogami Boga. Ludzie, którzy znają fakt istnienia dzieła Bożego, będą postrzegać trzy etapy dzieła jako dzieło jednego Boga i wyzbędą się swoich koncepcji. To są ludzie, którzy znają Boga i tacy ludzie szczerze za Nim podążają. Kiedy całe Boże zarządzanie będzie zbliżać się do końca, Bóg sklasyfikuje wszystkie rzeczy według rodzaju. Człowiek został stworzony

rękami Stwórcy i na końcu On musi w pełni przywrócić człowieka pod swoje panowanie. To będzie zakończenie trzech etapów dzieła. Etap dzieła dni ostatecznych oraz dwa poprzednie etapy w Izraelu i Judei stanowią Boży plan zarządzania w całym wszechświecie. Nikt nie może temu zaprzeczyć, to jest fakt istnienia Bożego dzieła. Mimo że ludzie nie doświadczyli, ani nie byli świadkami większości tego dzieła, fakty są wciąż faktami i nie może temu zaprzeczyć żaden spośród ludzi. Wszyscy ludzie, którzy wierzą w Boga w każdej krainie we wszechświecie zaakceptują trzy etapy dzieła. Jeśli znasz tylko jeden z nich i nie rozumiesz pozostałych dwóch, nie pojmujesz dzieła Boga z przeszłości, wówczas nie możesz powiedzieć całej prawdy o pełnym Bożym planie zarządzania, a twoja wiedza o Bogu jest jednostronna, jako że w twojej wierze w Boga nie znasz Go i nie rozumiesz, a zatem nie nadajesz się do niesienia świadectwa o Bogu. Bez względu na to, czy wasza obecna wiedza na temat tych spraw jest głęboka, czy powierzchowna, gdy nadejdzie koniec musicie posiadać wiedzę i być w pełni przekonani, a wszyscy ludzie ujrzą pełnię Bożego dzieła, i poddadzą się Bożemu panowaniu. Na końcu tego dzieła wszystkie religie staną się jedną, wszystkie stworzenia na powrót poddadzą się władzy Stwórcy i będą wielbić jedynego prawdziwego Boga, a wszystkie złe religie obrócą się w nicość, by nie pojawić się już nigdy więcej.

fragment rozdziału „Poznanie trzech etapów Bożego dzieła jest ścieżką do poznania Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 293

Zrozumieć cel Bożego dzieła, jaki skutek ma być osiągnięty w człowieku i wolę Boga wobec człowieka – to właśnie powinien osiągnąć każdy człowiek, który naśladuje Boga. Wszystkim ludziom brakuje wiedzy o Bożym dziele. Człowiek nie pojmuje i nie rozumie dokładnie, co stanowi czyny Boga w człowieku, całe dzieło Boże i wolę Boga od stworzenia świata. Ten niedobór jest widoczny nie tylko w świecie religii, ale także we wszystkich wierzących w Boga. Kiedy nadejdzie dzień, w którym naprawdę ujrzysz Boga i zrozumiesz Jego mądrość; kiedy ujrzysz wszystkie czyny Boga i rozpoznasz, czym Bóg jest i co posiada; kiedy zobaczysz Jego obfitość, mądrość, cudowność i całe Jego dzieło w człowieku, wtedy osiągniesz efektywną wiarę w Boga. Kiedy mówi się, że Bóg jest wszechogarniający i pełen obfitości, co oznacza słowo „wszechogarniający”? I

co oznacza obfitość? Jeśli tego nie rozumiesz, nie możesz być uznany za wierzącego w Boga. Dlaczego mówię, że ludzie w świecie religii nie wierzą w Boga i są złoczyńcami tego samego rodzaju, co diabeł? Kiedy mówię, że są złoczyńcami, to dlatego, że nie rozumieją woli Bożej i nie widzą Jego mądrości. Bóg w żadnym momencie nie objawia im swojego dzieła; są ślepcami, którzy nie widzą czynów Boga. Są to ci, którzy zostali porzuceni przez Boga i nie mają w ogóle opieki i ochrony Boga, a tym bardziej nie działa w nich Duch Święty. Ci, którzy nie znają Bożego dzieła, są złoczyńcami i stoją w opozycji do Boga. Ci, którzy, jak mówię, są w opozycji do Boga, to ci, którzy nie znają Boga, ci, którzy wyznają Boga pustymi słowami, ale Go nie znają, ci, którzy naśladują Boga, ale nie są Mu posłuszni, i ci, którzy upajają się łaską Boga, ale nie potrafią świadczyć o Nim. Bez zrozumienia celu Bożego dzieła i Bożego dzieła w człowieku, człowiek nie może być w zgodzie z sercem Boga i nie może świadczyć o Bogu. Powodem tego, że człowiek sprzeciwia się Bogu, jest z jednej strony zepsute usposobienie człowieka, a z drugiej strony nieznanostwo Boga i brak zrozumienia zasad Bożego dzieła i Jego woli wobec człowieka. Te dwa aspekty łączą się w historię oporu człowieka wobec Boga. Nowicjusze w wierze sprzeciwiają się Bogu, ponieważ taki sprzeciw leży w ich naturze, podczas gdy sprzeciw wobec Boga u osób trwających w wierze od wielu lat wynika, oprócz zepsutego usposobienia, z ich niewiedzy o Bogu. W czasach, zanim Bóg stał się ciałem, miarą tego, czy człowiek sprzeciwiał się Bogu, było to, czy przestrzegał nakazów ustalonych przez Boga w niebie. Na przykład w Erze Prawa każdy, kto nie przestrzegał praw Jahwe, był tym, który sprzeciwiał się Bogu; każdy, kto kradł ofiary Jahwe, i każdy, kto wystąpił przeciwko tym, których Jahwe sobie upodobał, był tym, który sprzeciwiał się Bogu i który miał zostać ukamienowany; każdy, kto nie szanował swojego ojca i matki, i każdy, kto atakował lub przeklinał innych, był tym, który nie przestrzegał praw. I wszyscy, którzy nie przestrzegali praw Jahwe, byli tymi, którzy wystąpili przeciwko Niemu. Nie było tak już w Erze Łaski, kiedy ci, którzy stali przeciwko Jezusowi, byli tymi, którzy stali przeciwko Bogu, a ci, którzy nie słuchali słów wypowiedzianych przez Jezusa, byli tymi, którzy sprzeciwiali się Bogu. W tym wieku definicja „sprzeciwu wobec Boga” staje się jeszcze bardziej precyzyjna i bardziej realna. W czasie, gdy Bóg jeszcze nie stał się ciałem, miara tego, czy człowiek sprzeciwia się Bogu, była oparta na tym, czy człowiek oddawał cześć niewidzialnemu Bogu w niebie i spoglądał ku Niemu. Definicja „sprzeciwu wobec Boga” nie była wtedy

zbyt realna, ponieważ człowiek nie mógł zobaczyć Boga, poznać Jego obrazu i tego, jak działał i mówił. Człowiek nie miał żadnych koncepcji Boga i wierzył w nieokreślonego Boga, bo On nie ukazał się człowiekowi. Dlatego, chociaż człowiek wierzył w Boga według swoich wyobrażeń, Bóg nie potępiał człowieka ani nie oczekiwał od niego wiele, ponieważ człowiek w ogóle nie widział Boga. Gdy Bóg staje się ciałem i przychodzi, aby działać wśród ludzi, wszyscy widzą Boga i słyszą Jego słowa, i wszyscy widzą czyny Boga w ciele. W tamtej chwili wszystkie koncepcje człowieka stają się tylko pianą. Jeśli chodzi o tych, którzy widzą Boga objawiającego się w ciele, wszyscy, którzy mają posłuszeństwo w swoich sercach, nie będą potępieni, podczas gdy ci, którzy celowo sprzeciwiają się Bogu, zostaną uznani za Jego przeciwników. Tacy ludzie są antychrystami i są wrogami, którzy świadomie występują przeciwko Bogu. Ci, którzy mają swoje wyobrażenia o Bogu, a jednak chętnie okazują posłuszeństwo, nie zostaną potępieni. Bóg potępia człowieka na podstawie jego intencji i działań, nigdy na podstawie myśli i wyobrażeń. Gdyby był potępiany na tej podstawie, to nikt nie byłby w stanie uciec z gniewnych rąk Bożych. Ci, którzy świadomie stają przeciwko Bogu wcielonemu, zostaną ukarani za nieposłuszeństwo. Ich świadomy sprzeciw wobec Boga wynika z ich koncepcji Boga, w wyniku których zakłócają Jego dzieło. Tacy ludzie świadomie opierają się dziełu Bożemu i niszczą je. Nie tylko mają swoje wyobrażenia o Bogu, ale robią to, co zakłóca Jego dzieło, i właśnie z tego powodu tacy ludzie zostaną potępieni. Ci, którzy nie angażują się w umyślne przeszkadzanie w dziele Boga, nie zostaną potępieni jako grzesznicy, bo są w stanie ochoczo okazać posłuszeństwo, nie zawadzać i nie przeszkadzać. Tacy ludzie nie zostaną potępieni. Kiedy jednak ludzie doświadczą wielu lat Bożego dzieła, jeśli nadal będą trzymać się swoich wyobrażeń o Bogu i pozostaną niezdolni do poznania dzieła wcielonego Boga, i pomimo wielu lat doświadczenia nadal będą trzymać się wielu koncepcji Boga, i ciągle nie będą w stanie poznać Boga, wówczas nawet jeśli nie sprawiają w swoich sercach kłopotów tyloma wyobrażeniami na temat Boga, nawet jeśli takie wyobrażenia się nie manifestują, to tacy ludzie będą bezużyteczni w dziele Bożym. Nie są w stanie głosić dobrej nowiny ani składać świadectwa o Bogu; tacy ludzie są bezwartościowi i są imbecylami. Ponieważ nie znają Boga i nie są w stanie odrzucić swoich koncepcji Boga, są potępieni. Można to wyrazić następująco: nie jest rzadkością, że nowicjusze w wierze mają własne wyobrażenia o Bogu lub nic o Nim nie wiedzą, ale nienormalne jest, żeby ci, którzy

wierzyli przez wiele lat i doświadczyli wiele Bożego dzieła, mieli takie wyobrażenia, a tym bardziej, żeby tacy ludzie nie mieli wiedzy o Bogu. Z powodu takiego nienormalnego stanu ci ludzie zostaną potępieni. Tacy ludzie są bezwartościowi; są tymi, którzy najbardziej sprzeciwiają się Bogu i którzy korzystali z łaski Bożej na próżno. Wszyscy tacy ludzie zostaną ostatecznie wyeliminowani!

fragment rozdziału „Wszyscy ludzie, którzy nie znają Boga są tymi, którzy sprzeciwiają się Bogu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 294

Ci, którzy nie rozumieją celu Bożego dzieła, są tymi, którzy sprzeciwiają się Bogu, a tym bardziej są nimi ci, którzy są świadomi celu Bożego dzieła, ale nie starają się zadowolić Boga; ci, którzy czytają Biblię w wielkich kościołach, codziennie recytują Biblię, ale żaden z nich nie rozumie celu Bożego dzieła. Ani jeden z nich nie jest w stanie poznać Boga, a ponadto ani jeden nie jest w zgodzie z sercem Bożym. Wszyscy są bezwartościowymi, nikczemnymi ludźmi, każdy z nich się wywyższa, by uczyć o Bogu. Chociaż ostentacyjnie posługują się imieniem Boga, to świadomie sprzeciwiają się Mu. Chociaż nazywają się wierzącymi w Boga, są to ci, którzy jedzą ciało i piją krew ludzką. Wszyscy tacy ludzie to diabły, które pożerają duszę człowieka, główne demony, które celowo stają na drodze tym, którzy starają się wejść na właściwą ścieżkę, i kłody pod nogami utrudniające wędrówkę tym, którzy szukają Boga. Przecież mają „mocne ciało”, więc skąd ich naśladowcy mają wiedzieć, że są antychrystami, którzy prowadzą człowieka przeciwko Bogu? Skąd mają wiedzieć, że są oni żywymi diabłami, które wyszukują dusze do pożarcia? Ci, którzy wywyższają się przed Bogiem, są najniższymi z ludzi, podczas gdy ci, którzy się uniżają, zajmą miejsce najbardziej zaszczytne. A ci, którzy uważają, że znają dzieło Boże, i głoszą to dzieło innym, z wielkimi fanfarami, gdy ich oczy patrzą na Niego – ci są najbardziej nieświadomymi z ludzi. Tacy ludzie nie mają świadectwa o Bogu, są aroganccy i zarozumiali. Ci, którzy wierzą, że mają zbyt mało wiedzy o Bogu, pomimo ich rzeczywistego doświadczenia i praktycznej wiedzy o Bogu, są przez Niego najbardziej umiłowani. Właśnie tacy ludzie naprawdę mają to świadectwo i naprawdę Bóg może ich udoskonalić. Ci, którzy nie rozumieją woli Bożej, są przeciwnikami Boga; ci, którzy rozumieją wolę Bożą, ale nie praktykują prawdy, są przeciwnikami Boga; ci, którzy jedzą i piją słowa Boże, ale postępują w sprzeczności z

treścią Bożych słów, są przeciwnikami Boga; ci, którzy mają wyobrażenia o Bogu wcielonym i celowo się buntują, są przeciwnikami Boga; ci, którzy sądzą Boga są przeciwnikami Boga i ci, którzy nie znają Boga i nie są w stanie świadczyć o Nim, są przeciwnikami Boga. Słuchajcie więc Mojego napomnienia: jeśli naprawdę macie wiarę, aby podążać tą drogą, to dalej nią podążajcie. Jeżeli nie potraficie powstrzymać się od sprzeciwiania się Bogu, to lepiej odejdźcie, zanim będzie za późno. W przeciwnym razie to jest raczej zły zwiastun aniżeli dobry, ponieważ wasza natura jest zbyt upadła. Nie macie ani krztyny lojalności, ani posłuszeństwa, ani serca, które pragnie sprawiedliwości i prawdy. Nie żywiecie też ani odrobiny miłości do Boga. Można powiedzieć, że wasz stan przed Bogiem to całkowity chaos. Nie potraficie ani czynić tego, co należy, ani mówić tego, co należy powiedzieć. Nie potraficie wprowadzić w życie tego, co należy, i nie potraficie wykonywać odpowiednich funkcji. Nie ma w was lojalności, sumienia, posłuszeństwa ani zdecydowania, które powinniście mieć. Nie wytrwaliście w cierpieniu, w którym powinniście wytrwać, i nie macie wiary, którą powinniście mieć. Jesteście całkowicie pozbawieni jakichkolwiek zalet; czy macie szacunek do siebie, aby żyć dalej? Nalegam, abyście lepiej zamknęli oczy na wieczny odpoczynek, oszczędzając w ten sposób Bogu troski o was i znoszenia cierpienia dla waszego dobra. Wierzycie w Boga, ale nie znacie Jego woli, jecie i pijecie słowa Boga, ale nie jesteście w stanie sprostać oczekiwaniom Boga. Wierzycie w Boga, a jednak Go nie znacie, i żyjecie, chociaż nie macie celu, do którego moglibyście dążyć. Nie macie żadnych wartości ani celu. Żyjecie jako ludzie, nie macie jednak sumienia, uczciwości ani najmniejszej wiarygodności. Jak możecie być uznawani za ludzi? Wierzycie w Boga, a jednak Go oszukujecie. Ponadto bierzecie pieniądze Boga i jecie z Jego ofiar, jednak ostatecznie nie okazujecie zainteresowania uczuciami Boga ani waszym sumieniem wobec Boga. Nie możecie sprostać nawet najbardziej trywialnym oczekiwaniom Boga. Jak zatem możecie być uznawani za ludzi? Jedzenie, które spożywacie, i powietrze, którym oddychacie, pochodzi od Boga, cieszycie się Jego łaską, ale na końcu nie macie ani krztyny wiedzy o Bogu. Wręcz przeciwnie, staliście się bezużytecznymi leniami, którzy sprzeciwiają się Bogu. Czy nie jesteście zatem zwierzętami nie lepszymi niż psy? Czy są wśród zwierząt osobniki bardziej złośliwe niż wy?

Pasterze i starsi, którzy stoją na wysokiej ambonie, nauczając nauk ludzkich, są

przeciwnikami Boga i są sprzymierzeni z szatanem; a czy ci z was, którzy nie stoją na wysokiej ambonie, nauczając nauk ludzkich, mogą być jeszcze większymi przeciwnikami Boga? Ponadto, czy nie jesteście w zмовie z szatanem? Ci, którzy nie rozumieją celu Bożego dzieła, nie wiedzą, jak być w zgodzie z sercem Boga. Z pewnością tak nie jest w przypadku ludzi, którzy rozumieją cel Jego dzieła. Dzieło Boże nigdy nie jest błędne, to raczej dążenia człowieka są obarczone skazą. Czy ci degeneraci, którzy świadomie sprzeciwiają się Bogu, nie są bardziej złowieszczy i podli niż ci pasterze i starsi? Tych, którzy sprzeciwiają się Bogu, jest wielu, a wśród tych wielu ludzi istnieją różne rodzaje sprzeciwu wobec Boga. Tak samo jak są różni ludzie wierzący, tak też są różne rodzaje tych, którzy sprzeciwiają się Bogu, a żaden z nich nie jest podobny do drugiego. Żaden z tych, którzy nie rozpoznają wyraźnie celu Bożego dzieła, nie może być zbawiony. Bez względu na to, jak bardzo człowiek mógł sprzeciwiać się Bogu w przeszłości, gdy człowiek zacznie rozumieć cel Bożego dzieła i dołoży starań, aby zadowolić Boga, jego dawne grzechy zostaną wymazane przez Boga. Dopóki człowiek będzie szukać prawdy i praktykować ją, Bóg nie będzie pamiętać jego wcześniejszych czynów. Raczej na podstawie praktykowania prawdy przez tego człowieka zostanie on usprawiedliwiony przez Boga. To jest sprawiedliwość Boża. Bez względu na to, jak człowiek zachowuje się wobec Boga, Bóg nie będzie brać tego pod uwagę, dopóki człowiek nie ujrzy Boga i nie doświadczy Jego dzieła. Kiedy jednak człowiek ujrzy Boga i doświadczy Jego dzieła, wszystkie uczynki człowieka zostaną spisane przez Boga w „rocznikach”, ponieważ człowiek ujrzał Boga i żył zgodnie z Jego dziełem.

Kiedy człowiek naprawdę zobaczy, czym Bóg jest i co posiada, zobaczy Jego dominację i naprawdę pozna dzieło Boże, a ponadto, gdy zostanie zmienione dawne usposobienie człowieka, to człowiek całkowicie odrzuci swoje buntownicze usposobienie, które sprzeciwia się Bogu. Można powiedzieć, że każdy człowiek kiedyś sprzeciwiał się Bogu i każdy człowiek kiedyś zbuntował się przeciw Bogu. Jednak jeśli zdecydowałeś się podporządkować Bogu wcielonemu i od tej pory zadowalas serce Boże swoją lojalnością, praktykujesz prawdę, którą powinienes praktykować, wykonujesz swój obowiązek i przestrzegasz nakazów, których powinienes przestrzegać, to jesteś tym, który jest gotów odłożyć na bok swoją buntowniczność, aby zadowolić

Boga, i tym, który może być doskonały przez Boga. Jeśli odmówisz uzmysłowienia sobie swoich błędów i nie masz skruszonego serca, jeżeli będziesz trwać na drodze buntu i nie będziesz chciał w sercu współpracować z Bogiem i zadowalać Boga, to taki uparty głupiec, jak ty, na pewno zostanie ukarany i nigdy nie będzie jednym z udoskonalonych przez Boga. Jeśli tak, to jesteś wrogiem Boga dziś i jutro i pozostaniesz nim pojutrze, zawsze będziesz przeciwnikiem Boga i wrogiem Boga. Czy Bóg może ci to puścić płazem? W naturze człowieka leży przeciwstawianie się Bogu, ale człowiek nie może celowo poszukiwać „tajemnic” przeciwstawiania się Bogu, ponieważ zmiana jego natury będzie nie lada zadaniem. Jeśli tak jest, to lepiej odejść, zanim będzie za późno, aby twoja kara w przyszłości nie stała się bardziej surowa i aby nie wyłoniła się twoja brutalna natura, i nie stała się niemożliwa do opanowania, dopóki twoje ciało nie zostanie ostatecznie usunięte przez Boga. Wierzysz w Boga po to, aby otrzymywać błogosławieństwa, ale jeśli na koniec spadnie na ciebie nieszczęście, taka wiara będzie daremna. Napominam was, abyście lepiej przygotowali sobie inny plan; wszelkie inne starania będą lepsze niż wasza wiara w Boga. Z pewnością istnieje coś więcej niż tylko ta jedna droga. Czy nie żylibyście dalej tak samo, nie szukając prawdy? Po cóż mielibyście żyć w taki sposób, w sprzeczności z Bogiem?

fragment rozdziału „Wszyscy ludzie, którzy nie znają Boga są tymi, którzy sprzeciwiają się Bogu” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 295

Wiele pracy wykonałem wśród ludzi i słów wypowiedzianych przeze Mnie w owym czasie padło wiele. Słowa te mają służyć zbawieniu człowieka i zostały wypowiedziane po to, aby człowiek mógł osiągnąć zgodność ze Mną. Jednak pozyskałem jedynie kilku ludzi na ziemi, którzy są zgodni ze Mną i dlatego twierdę, że człowiek nie ceni sobie Moich słów, ponieważ nie jest ze Mną zgodny. Moja praca nie ma służyć jedynie temu, aby człowiek Mnie wielbił. Ważniejsze jest to, by człowiek był ze Mną zgodny. Wszyscy ludzie, którzy ulegli zepsuciu, żyją w pułapce szatana, żyją w ciele, w samolubnym pożądaniu i nie ma wśród nich nawet jednej osoby zgodnej ze Mną. Są tacy, którzy twierdzą, że owszem są ze Mną zgodni, ale wszyscy oni wielbią jakieś bożki. Choć uznają Moje imię za święte, kroczą ścieżką przeciwną do Mojej, a ich słowa pełne są arogancji i pewności siebie, ponieważ – w głębi duszy – są przeciwko Mnie i są

niezgodni ze Mną. Codziennie szukają Moich śladów w Biblii i znajdują na chybił trafił „odpowiednie” urywki, które bez końca odczytują i cytują jako święte pisma. Nie wiedzą, jak być zgodnymi ze Mną, nie wiedzą, co to znaczy być w nieprzyjaźni ze Mną i jedynie ślepo odczytują Pismo Święte. Zamykają w Biblii jakiegoś niejasnego Boga, którego nigdy nie widzieli i nie są w stanie zobaczyć, przeglądając ją w wolnej chwili. Wierzą w Moje istnienie tylko w ramach Biblii. Jestem dla nich tym samym, co Biblia. Bez Biblii nie ma Mnie, a beze Mnie nie ma Biblii. Nie zważają na Moje istnienie ani na Moje działania, poświęcając raczej ogromną i szczególną uwagę każdemu słowu z Pisma Świętego, a wielu z nich jest nawet przekonanych, że nie powinienem robić niczego, co nie zostało zapowiedziane w Piśmie Świętym. Zbyt wielką wagę przywiązują do Pisma Świętego. Można powiedzieć, że słowa i wyrażenia są dla nich aż tak ważne, że wykorzystują wersety z Biblii do zmierzenia każdego Mojego słowa i potępienia Mnie. Nie dążą do osiągnięcia zgodności ze Mną albo z prawdą, lecz raczej do zgodności ze słowami Biblii, są bowiem przekonani, że jeśli coś nie jest zgodne z Biblią to, bez wyjątku, nie jest Moim dziełem. Czy ludzie ci nie są sumiennymi potomkami faryzeuszy? Żydowski faryzeusz wykorzystał prawo Mojżeszowe do potępienia Jezusa. Nie szukali zgodności z ówczesnym Jezusem, lecz skrupulatnie i co do joty przestrzegali prawa, do tego stopnia, że w końcu przybili niewinnego Jezusa do krzyża, oskarżywszy Go o nieprzestrzeganie prawa Starego Testamentu i o to, że nie był Mesjaszem. Kim tak naprawdę byli? Czyż nie jest tak, że nie dążyli do zgodności z prawdą? Mieli obsesję na punkcie każdego słowa Pisma Świętego, nie zważając na Moją wolę oraz na etapy i metody realizacji Mojego dzieła. Nie byli ludźmi poszukującymi prawdy, lecz ludźmi sztywno trzymającymi się słów. Nie byli ludźmi wierzącymi w Boga, lecz ludźmi wierzącymi w Biblię. Mówiąc krótko, byli strażnikami Biblii. Aby zabezpieczyć interes Biblii, aby zachować godność Biblii i chronić jej reputację, posunęli się tak daleko, że w końcu przybili miłosiernego Jezusa do krzyża. Zrobili to tylko po to, by bronić Biblii i zachować w sercach ludzi status każdego słowa z Biblii. Woleli więc odrzucić swoją przyszłość i ofiarę za grzech, aby skazać Jezusa – który nie podporządkował się doktrynie Pisma Świętego – na śmierć. Czyż nie byli sługusami każdego jednego słowa Pisma Świętego?

A ludzie dzisiaj? Chrystus przyszedł, aby uwolnić prawdę, ale oni woleliby raczej

wygnąć Go spośród ludzi, aby zyskać bilet do nieba i łaskę. Woleliby raczej całkowicie zaprzeczyć nadejściu prawdy, aby zabezpieczyć interes Biblii, i woleliby raczej ponownie przybić do krzyża Chrystusa, który powrócił w ciełe, aby zapewnić wieczne istnienie Biblii. Jak może człowiek uzyskać Moje zbawienie, skoro jego serce jest tak podłe, a jego natura tak antagonistycznie nastawiona wobec Mnie? Żyję wśród ludzi, ale oni nie wiedzą o Moim istnieniu. Oświełtam człowieka swoim światłem, a on nadal nie wie o Moim istnieniu. Kiedy wybucham gniewem na człowieka, ten jeszcze bardziej kategorycznie zaprzecza Mojemu istnieniu. Człowiek szuka zgodności ze słowami, z Biblią, ale nawet jedna osoba nie staje przede Mną, aby szukać drogi do zgodności z prawdą. Człowiek podziwia Mnie w niebie i poświęca szczególną uwagę Mojemu istnieniu w niebie, ale nie dba o Mnie w formie cielesnej, bo Ja żyjący wśród ludzi jestem po prostu bez znaczenia. Ci, którzy dążą tylko do zgodności ze słowami Biblii, którzy dążą tylko do zgodności z niejasnym Bogiem, są dla Mnie obrazem nędzy. Wynika to z tego, że wielbią jedynie martwe słowa i Boga, który może dać im nieopisane skarby. Wielbią Boga, który oddaje się w ręce człowieka i który nie istnieje. Cóż więc mogą ci ludzie otrzymać ode Mnie? Nie da się nawet wyrazić słowami, jak nędzny jest człowiek. Ci, którzy są przeciwko Mnie, którzy wysuwają wobec Mnie niezliczone żądania, którzy nie miłują prawdy, którzy buntują się wobec Mnie – jakże mogą być ze Mną zgodni?

Ci, którzy są przeciwko Mnie, nie są ze Mną zgodni. To samo dotyczy tych, którzy nie miłują prawdy, a buntujący się wobec Mnie są nawet bardziej przeciwko Mnie i mniej zgodni ze Mną. Wszystkich niezgodnych ze Mną oddaję w ręce złego. Oddaję ich zepsuciu przez złego, daję im pełną swobodę, aby ujawnili swoją nikczemność, i ostatecznie przekazuję ich złemu na pożarcie. Nie dbam o to, ilu ludzi Mnie wielbi, to znaczy, nie dbam o to, ilu ludzi wierzy we Mnie. Interesuje Mnie tylko to, ilu ludzi jest ze Mną zgodnych. Wynika to z tego, że wszyscy ci, którzy nie są ze Mną zgodni, są źli i zdradzili Mnie. Są Moimi wrogami i nie zamierzam „chronić” swoich wrogów w Moim domu. Ci, którzy są ze Mną zgodni, będą na zawsze służyć Mi w Moim domu, a ci, którzy pozostają ze Mną w nieprzyjaźni, będą na zawsze cierpieć kary ode Mnie. Ci, którzy dbają tylko o słowa Biblii, a nie obchodzi ich prawda ani poszukiwanie śladów Moich stóp, są przeciwko Mnie, ponieważ ograniczają Mnie wedle Biblii i do Biblii, przez

co bluźnią przeciwko Mnie najstraszliwiej. Jak tacy ludzie mogliby stanąć przede Mną? Nie zważają na Moje czyny, na Moją wolę ani na prawdę, obsesyjnie trzymając się jedynie słów – słów, które zabijają. Jak tacy ludzie mogliby być ze Mną zgodni?

fragment rozdziału „Powinieneś dążyć do zgodności z Chrystusem” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 296

Gdy ziściła się prawda o Jezusie, który stał się ciałem, człowiek uwierzył, że jest nie tylko Bóg Ojciec w niebie, ale również Syn Boży, a nawet Duch. To powszechne wyobrażenie człowieka – w niebie istnieje taki właśnie Bóg. Jest to Trójca, złożona z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego, którzy razem stanowią jedno. Cała ludzkość ma takie zapatrywania – Bóg jest jednym Bogiem, ale składa się z trzech osób, które wszyscy w konwencjonalnych wyobrażeniach uważają za Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Dopiero te trzy osoby, zespolone w jedno, są kompletnym Bogiem. Bez Boga Ojca Bóg nie byłby całością. Podobnie, Bóg nie byłby całością bez Syna Bożego lub Ducha Świętego. Zgodnie ze swymi wyobrażeniami, ludzie wierzą, że ani sam Ojciec, ani sam Syn nie może być uważany za Boga. Tylko Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty razem mogą być uważani za Boga. Zatem wszyscy wierzący, a nawet każdy wyznawca spośród was, żyją w takim przekonaniu. Nikt jednak nie potrafi wytłumaczyć, czy przekonanie to jest słuszne, ponieważ ciągle tkwicie we mgle dezorientacji w kwestiach dotyczących samego Boga. Mimo że są to pewne pojęcia, nie wiecie, czy są prawidłowe czy nie, ponieważ wasze umysły zostały zbyt głęboko zatrute wyobrażeniami z dziedziny religii. Za bardzo przyswoiliście sobie te konwencjonalne pojęcia religijne i trucizna ta za głęboko się w was wsączyła. Dlatego także i w tej kwestii ulegliście jej szkodliwemu wpływowi, gdyż Trójca po prostu nie istnieje. To znaczy, że Trójca złożona z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego po prostu nie istnieje. Wszystko to są konwencjonalne pojęcia człowieka i jego błędne przekonania. Przez wiele stuleci człowiek wierzył w Trójcę, powstałą w jego umyśle i wymyśloną przez niego samego, mimo iż nigdy wcześniej jej nie widział. Na przestrzeni tych wszystkich lat wielu było interpretatorów Biblii, którzy tłumaczyli „prawdziwe znaczenie” Świętej Trójcy, choć takie wyjaśnienia Trójcy jako trzech odrębnych współistotnych osób były niejasne i nieprecyzyjne. Wszyscy ludzie pozostają zdezorientowani tym „konstruktem” Boga. Żaden z wielkich nigdy nie był w stanie zaoferować gruntownego

wyjaśnienia. Większość interpretacji zdaje egzamin pod względem rozumowania i na papierze, ale ani jeden człowiek nie posiada zupełnie jasnego zrozumienia znaczenia Trójcy. Dzieje się tak dlatego, że sławetna Trójca, którą człowiek nosi w sercu, po prostu nie istnieje. Nikt nigdy nie widział bowiem prawdziwego oblicza Boga ani nie miał tyle szczęścia, by wznieść się do Jego siedziby i odwiedzić Go, aby sprawdzić, co znajduje się w miejscu, gdzie przebywa Bóg i dokładnie określić, ile dziesiątek lub setek milionów pokoleń przebywa w „domu Boga” lub zbadać, z ilu części składa się immanentny konstrukt Boga. Co przede wszystkim należy zbadać, to wiek Ojca i Syna oraz Ducha Świętego, wygląd każdej z Osób Boskich oraz to, jak właściwie odbywa się Ich podział i w jaki sposób stają się jednością. Niestety przez wszystkie te lata żaden człowiek nie zdołał ustalić prawdy w powyższych kwestiach. Wszyscy po prostu snują domysły, gdyż żaden człowiek nigdy nie wznosił się do nieba, aby je odwiedzić, i nie powrócił wraz z „raportem śledczym” dla całej ludzkości, aby przekazać prawdę o Świętej Trójcy wszystkim tym gorliwym i pobożnym wiernym, których zajmuje ten temat. Oczywiście nie można przypisać człowiekowi winy za tworzenie takich wyobrażeń, bo dlaczego Ojciec, Jahwe, nie kazał Synowi, by mu towarzyszył, kiedy stwarzał ludzkość? Gdyby na początku wszyscy nosili imię Jahwe, byłoby lepiej. Jeżeli komuś trzeba przypisać winę, to złożmy ją na karb chwilowej nieuwagi Boga Jahwe, który w momencie stwarzania człowieka nie przywołał przed swe oblicze Syna i Ducha Świętego, a zamiast tego wykonał swoje dzieło sam. Czy jeżeli wszyscy dokonywaliby dzieła jednocześnie, to czy nie staliby się jednym? Jeżeli od samego początku do końca byłoby tylko imię Jahwe, a nie imię Jezus z Wieku Łaski, lub jeśli Jezus nadal nazywałby się wtedy Jahwe, to czy Bogu nie zostałoby oszczędzone cierpienie związane z owym podziałem Jego istoty, dokonywanym przez człowieka? Z pewnością nie można obwiniać o to wszystko Jahwe. Jeżeli już komuś trzeba przypisać winę, to niech będzie to Duch Święty, który przez tysiące lat kontynuował swoje dzieło pod imieniem Jahwe, Jezus, a nawet Duch Święty, zbijając człowieka z tropu i wprowadzając go w zmieszanie, tak, że nie mógł rozpoznać, kim dokładnie jest Bóg. Gdyby sam Duch Święty dokonywał dzieła bez formy ani wizerunku i, co więcej, bez imienia takiego jak Jezus, a człowiek nie mógłby Go ani dotknąć, ani zobaczyć, słysząc jedynie huk gromu, to czy taki rodzaj działania nie byłby bardziej pożyteczny dla ludzkości? Co zatem można teraz zrobić? Wyobrażenia człowieka spiętrzyły się wysoko niczym góra i rozlały

szeroko niczym morze, do tego stopnia, że dzisiejszy Bóg nie może już ich znieść i zupełnie nie wie, co z nimi począć. W przeszłości, kiedy był tylko Jahwe, Jezus i Duch Święty pomiędzy Nimi, człowiek już i tak nie wiedział, jak sobie z tym poradzić, a teraz trzeba do tego dodać Wszechmogącego, o którym mówi się nawet, że jest częścią Boga. Kto wie, kim jest i w którą z osób Trójcy był włączony lub w której był ukryty przez ileś lat? Jak człowiek może to znieść? Już pojęcie samej Trójcy Świętej wystarcza, aby człowiek spędził całe życie na jej wyjaśnianiu, a teraz jest „jeden Bóg w czterech osobach”. Jak można to wytłumaczyć? Czy ty potrafisz to wyjaśnić? Bracia i siostry! Jak to możliwe, że wy do dzisiaj wierzyliście w takiego Boga? Chylę przed wami czoła. Już Trójca była wystarczająco trudna do zrozumienia. Jak mogliście wciąż tak niezachwianie wierzyć w tego jednego Boga w czterech osobach? Zostaliście wezwani do wyjścia poza własne wyobrażenia, ale odmawiacie. Jakie to niepojęte! Naprawdę jesteście niesamowici! Człowiek może naprawdę posunąć się tak daleko, że wierzy w czterech Bogów, a mimo to nic sobie z tego nie robi. Czy nie uważacie, że to cud? Nie powiedziałbym, że jesteście zdolni do dokonania tak wielkiego cudu! Pozwólcie, że wam powiem, że Trójca naprawdę nie istnieje nigdzie w tym wszechświecie. Bóg nie ma ani Ojca, ani Syna, a tym bardziej nie istnieje pojęcie, że obaj wspólnie używają Ducha Świętego jako narzędzia. Wszystko to jest najbardziej błędnym przekonaniem i po prostu nie istnieje na tym świecie! Jednak nawet takie błędne przekonanie ma swoje źródło i nie jest zupełnie pozbawione podstaw, ponieważ wasze umysły nie są tak proste, a wasze myśli nie są pozbawione rozsądku. Są raczej całkiem odpowiednie i pomysłowe, do tego stopnia, że pozostają nieprzeniknione nawet dla każdego szatana. Szkoda jedynie, że wszystkie te myśli są błędnymi przekonaniem i po prostu nie mają pokrycia w rzeczywistości! W ogóle nie ujrzełście rzeczywistej prawdy. Snujecie jedynie domysły i tworzycie koncepcje, łącząc je potem wszystkie w jedną opowieść, aby w ten sposób podstępnie pozyskać zaufanie innych i osiągnąć dominację nad najgłupszymi z ludzi, którzy nie mają rozumu ani rozsądku, aby wierzyli w wasze wspaniałe i renomowane „nauki eksperta”. Czy jest to prawda? Czy jest to sposób życia, który człowiek powinien przyjąć? Wszystko to jest nonsensem! Nawet jedno słowo nie jest właściwe! Na przestrzeni tych wszystkich lat Bóg był przez was w ten właśnie sposób dzielony, rozszczepiany na coraz drobniejsze części przez każde kolejne pokolenie, aż wreszcie ten jeden Bóg został otwarcie podzielony na trzech Bogów. A teraz człowiek

nie jest w stanie na powrót połączyć Boga w jedno, ponieważ zbyt Go już rozdrobniliście! Gdyby nie moje pilne dzieło, zanim było za późno, nie sposób stwierdzić, jak długo jeszcze bezwstydnie podążalibyście tą drogą! Jeżeli kontynuujecie dzielenie Boga w ten sposób, jak może On nadal być waszym Bogiem? Czy jeszcze będziecie Go rozpoznali? Czy jeszcze uznalibyście Go za swojego Ojca i do Niego powrócili? Gdybym przybył choć trochę później, prawdopodobnie odesłałibyście „Ojca i Syna” – Jahwe i Jezusa – z powrotem do Izraela oraz twierdzilibyście, że wy sami jesteście częścią Boga. Na szczęście teraz są dni ostateczne. W końcu nadszedł dzień, na który długo czekałem, a dopiero po wykonaniu przeze mnie tego etapu dzieła Moimi własnymi rękami, wasze dzielenie Boga samego zostało zatrzymane. Gdyby tak nie było, wzmoglibyście jeszcze jego tempo, wynosząc nawet wszystkich szatanów pośród was na wasze stoły, aby ich wielbić. Oto wasz podstęp! Wasz sposób na dzielenie Boga! Czy teraz nadal będziecie to czynić? Pozwólcie, że was zapytam: Ilu jest Bogów? Który Bóg da wam zbawienie? Czy modlicie się zawsze do pierwszego, drugiego czy trzeciego Boga? W którego z Nich zawsze wierzycie? W Ojca? Czy w Syna? Czy w Ducha Świętego? Powiedz Mi, w kogo wierzysz? Mimo że mówicie, iż wierzycie w Boga, tym, w co faktycznie wierzycie, jest wasz własny mózg! Po prostu nie macie Boga w sercu! A w waszych umysłach jest cały szereg takich „Trójc”! Czyż nie mam racji?

fragment rozdziału „Czy Święta Trójca istnieje?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 297

Jeżeli trzy etapy dzieła oceniane są zgodnie z takim pojęciem Trójcy, to musi istnieć trzech Bogów, bo dzieło wykonane przez każdego z Nich nie jest takie same. Jeżeli ktokolwiek z was mówi, że Trójca faktycznie istnieje, to wytłumaczcie mi, czym dokładnie jest jeden Bóg w trzech osobach. Czym jest Bóg Ojciec? Czym jest Syn Boży? Czym jest Duch Święty? Czy Jahwe jest Bogiem Ojcem? Czy Jezus jest Synem Bożym? A co wobec tego z Duchem Świętym? Czy Bóg Ojciec nie jest Duchem? Czy istotą Syna Bożego nie jest również Duch? Czy dzieło Jezusa nie było dziełem Ducha Świętego? Czy dzieło Jahwe w tym czasie nie zostało dokonane przez Ducha takiego samego jak Jezus? Ile Duchów może mieć Bóg? Zgodnie z twoim wyjaśnieniem te trzy osoby: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty są jednym. Jeżeli tak jest, to istnieje trzech Duchów, ale posiadanie trzech Duchów oznacza, że istnieje trzech Bogów. Oznacza to,

że nie ma jednego prawdziwego Boga. Jak taki Bóg może nadal posiadać immanentną istotę Boga? Jeżeli akceptujesz, że jest tylko jeden Bóg, to jak może On mieć syna i być ojcem? Czy to wszystko to nie są po prostu twoje pojęcia? Jest tylko jeden Bóg, tylko jedna osoba w tym Bogu i tylko jeden Duch Boży, tak jak jest napisane w Biblii: „Istnieje tylko jeden Duch Święty i tylko jeden Bóg”. Niezależnie od tego, czy istnieje Bóg Ojciec i Syn Boży, o których mówisz, ostatecznie jest tylko jeden Bóg, a istotą Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego, w których wierzycie, jest istota Ducha Świętego. Innymi słowy, Bóg jest Duchem, ale może stać się ciałem i żyć pośród ludzi, jak również być ponad wszystkimi rzeczami. Jego Duch zawiera w sobie wszystko i jest wszechobecny. Może być jednocześnie w ciele oraz w całym wszechświecie i ponad nim. Ponieważ wszyscy ludzie mówią, że Bóg jest jedynym prawdziwym Bogiem, to istnieje jeden jedyny Bóg, którego nikomu nie wolno dzielić wedle własnego widzimisię! Bóg jest tylko jednym Duchem i tylko jedną osobą. To jest Duch Boży. Jeżeli jest tak, jak mówisz, istnieje Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty, to czyż nie są Oni trzema Bogami? Duch Święty jest jedną substancją, Syn Boży inną, a Bóg Ojciec jeszcze inną. Są różnymi osobami o odmiennej istocie, jak więc każdy z Nich może być częścią jednego Boga? Duch Święty jest Duchem – to jeszcze łatwo jest człowiekowi zrozumieć. Jeżeli tak jest, to Bóg Ojciec tym bardziej jest Duchem. Nigdy nie zszedł na ziemię i nigdy nie stał się ciałem. Jest Bogiem Jahwe w sercu człowieka i z pewnością jest również Duchem. Jaka jest wobec tego relacja między Nim a Duchem Świętym? Czy jest to relacja między Ojcem i Synem? Czy między Duchem Świętym i Duchem Ojca? Czy istota każdego Ducha jest taka sama? Czy też Duch Święty jest narzędziem Boga Ojca? Jak można to wytłumaczyć? I jaka jest w takim razie relacja między Synem i Duchem Świętym? Czy jest to relacja między dwoma Duchami, czy też relacja między człowiekiem i Duchem? Wszystko to są kwestie, których nie sposób wyjaśnić! Jeżeli wszyscy Oni są jednym Duchem, to nie może być mowy o trzech osobach, bo posiadają jednego Ducha. Gdyby byli różnymi osobami, Ich Duchy różniłyby się siłą i po prostu nie mogliby być jednym Duchem. Ta koncepcja Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego jest kompletnie absurdalna! Rozczłonkowuje Boga i dzieli Go na trzy osoby, z których każda ma odrębny status i Ducha. Jak wobec tego może On nadal być jednym Duchem i jednym Bogiem? Powiedzcie mi, czy niebiosa i ziemia oraz wszystkie rzeczy zostały stworzone przez Boga Ojca, Syna Bożego czy Ducha Świętego? Niektórzy mówią, że stworzyli Oni

to wszystko wspólnie. Kto zatem odkupił ludzkość? Był to Duch Święty, Syn Boży czy Bóg Ojciec? Niektórzy mówią, że to Syn Boży ją odkupił. A zatem kim jest Syn w swej istocie? Czy nie jest wcieleniem Ducha Bożego? Wcielenie to nazywa Boga w niebie imieniem „Ojca” z perspektywy stworzonego człowieka. Czy nie jesteś świadomy, że Jezus narodził się z poczęcia przez Ducha Świętego? W Nim jest Duch Święty i bez względu na to, co mówisz, nadal stanowi jedno z Bogiem w niebiosach, ponieważ jest wcieleniem Ducha Bożego. Ta idea Syna jest po prostu nieprawdziwa. To jeden Duch dokonuje całego dzieła. Jedynie sam Bóg, to jest Duch Boży, dokonuje dzieła. Kim jest Duch Boży? Czy nie jest to Duch Święty? Czy to nie Duch Święty dokonuje dzieła w Jezusie? Gdyby dzieło nie zostało dokonane przez Ducha Świętego (to znaczy Ducha Bożego), to czy Jego dzieło mogłoby reprezentować Jego samego? Kiedy Jezus, modląc się, zwrócił się do Boga w niebie, nazywając Go Ojcem, zostało to uczynione jedynie z perspektywy stworzonego człowieka, tylko dlatego, że Duch Boży przybrał normalne i zwykłe ciało oraz posiadał zewnętrzną powłokę istoty stworzonej. Nawet jeśli w Jego wnętrzu był Duch Boży, Jego zewnętrzny wygląd i tak był wyglądem normalnego człowieka. Innymi słowy, stał się „Synem Człowieczym”, o którym mówili wszyscy ludzie, łącznie z samym Jezusem. Zważywszy na to, że jest nazywany Synem Człowieczym, jest osobą (mężczyzną czy też kobietą, ale na pewno kimś o zewnętrznej powłoce istoty ludzkiej), która urodziła się w normalnej rodzinie zwykłych ludzi. Dlatego też Jezus, zwracając się do Boga w niebie „Ojcze”, nazywał go tym samym imieniem, jakim i wy Go początkowo nazywaliście. Robił to z perspektywy stworzonego człowieka. Czy pamiętacie jeszcze Modlitwę Pańską, której Jezus kazał wam się nauczyć na pamięć? „Ojcze nasz, któryś jest w niebie...”. Wezwał wszystkich ludzi do tego, by Boga w niebie nazywali Ojcem. A ponieważ On sam również nazywał Go Ojcem, czynił to z perspektywy kogoś, kto stoi z wami wszystkimi na równi. To, że nazywaliście Boga w niebie „Ojcem”, pokazuje, że Jezus uważał siebie samego za równego wam oraz za człowieka na ziemi wybranego przez Boga (to znaczy Syna Bożego). Czy to, że nazywacie Boga „Ojcem”, nie bierze się stąd, że jesteście istotami stworzonymi? Niezależnie od tego, jak wielka była władza Jezusa na ziemi, przed ukrzyżowaniem był On jedynie Synem Człowieczym, prowadzonym przez Ducha Świętego (to znaczy Boga) oraz jednym z ziemskich stworzeń, gdyż musiał najpierw dokonać swojego dzieła. Dlatego to, że nazywał Boga w niebie „Ojcem” było jedynie przejawem Jego

pokory i posłuszeństwa. Jednak to, że zwracał się do Boga (to znaczy Ducha w niebie) w ten właśnie sposób, nie dowodzi, że był Synem Ducha Bożego w niebie. Chodziło po prostu o to, że czynił to z innej perspektywy, a nie o to, że był inną osobą. Istnienie różnych osób Boskich jest błędnym przekonaniem! Przed swoim ukrzyżowaniem Jezus był Synem Człowieczym, podległym ograniczeniom wynikającym z cielesności i nie posiadał pełni władzy Ducha. Dlatego też mógł wyłącznie doszukiwać się woli Boga Ojca z perspektywy istoty stworzonej. Było tak, jak trzykrotnie powtarzał w czasie modlitwy w Getsemani: „Jednak nie moja wola, lecz twoja niech się stanie”. Zanim został przybity do krzyża, był jedynie Królem Żydowskim. Był Chrystusem, Synem Człowieczym, a nie chwalebnym ciałem. Właśnie dlatego, z punktu widzenia istoty stworzonej, nazywał Boga Ojcem. Nie możesz przecież powiedzieć, że wszyscy, którzy nazywają Boga Ojcem, są Synem. Gdyby tak było, to czy nie stalibyście się wszyscy Nimi, kiedy Jezus nauczył was Modlitwy Pańskiej? Jeżeli nadal nie jesteście przekonani, powiedzcie Mi, kim jest ten, którego nazywacie Ojcem? Jeżeli zwracacie się tak do Jezusa, to kim jest dla was Jego Ojciec? Po odejściu Jezusa nie pojawia się już ta idea Boga Ojca i Syna Bożego. Koncepcja ta była słuszna jedynie w odniesieniu do tego czasu, kiedy Jezus stał się ciałem. We wszystkich innych okolicznościach gdy nazywacie Boga „Ojcem”, jest to relacja między Panem stworzenia i stworzoną istotą. Nie ma takiej sytuacji, w której tę ideę Trójcy złożonej z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego da się obronić. Jest to fałszywe rozumowanie z rodzaju tych, jakich niewiele widziano na przestrzeni wieków, i nic takiego nie istnieje!

fragment rozdziału „Czy Święta Trójca istnieje?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 298

Większości ludzi może to przywoływać na myśl słowa Boga z Księgi Rodzaju: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz według naszego podobieństwa”. Zważywszy na to, że Bóg mówi „uczynmy” człowieka na „Nasz” obraz, „My” wskazuje na dwie lub więcej osób, a ponieważ mówi „My”, istnieje nie tylko jeden Bóg. W ten oto sposób człowiek zaczął myśleć w sposób abstrakcyjny o różnych osobach i z tych właśnie słów powstała idea Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Jaki jest zatem Bóg Ojciec? Jaki jest Syn Boży? I jaki jest Duch Święty? Czy to możliwe, że dzisiejsza ludzkość została uczyniona na obraz jednego, który został złożony z Nich trzech? Czy zatem obrazem

człowieka jest obraz Boga Ojca, Syna Bożego czy Ducha Świętego? Na obraz której z tych osób Boga stworzony jest człowiek? Ta człowiecza koncepcja jest po prostu błędna i bezsensowna! Może ona jedynie podzielić Boga na kilku Bogów. Kiedy Mojżesz pisał Księgę Rodzaju, było to po stworzeniu ludzkości, które nastąpiło po stworzeniu świata. Na początku, kiedy zaczął się świat, Mojżesz nie istniał. I dopiero dużo później powstała Biblia, a więc jak mógł w ogóle wiedzieć, co mówił Bóg w niebie? Nie miał najmniejszego pojęcia o tym, jak Bóg stwarzał świat. W biblijnym Starym Testamencie nie ma wzmianki o Bogu Ojcu, Synu Bożym i Duchu Świętym, a wyłącznie o jedynym prawdziwym Bogu, Jahwe, dokonującym swojego dzieła w Izraelu. W miarę jak zmieniają się wieki, nazywany jest On różnymi imionami, ale nie może to być dowodem na to, że każde imię odnosi się do innej osoby. Gdyby tak było, to czy w Bogu nie byłoby niezliczonej liczby osób? To, co opisane jest w Starym Testamencie, to dzieło Jahwe, etap dzieła samego Boga na początku Wieku Prawa. Było to dzieło Boga; było tak, jak powiedział, i trwało tak, jak rozkazał. Jahwe nigdy nie powiedział, że jest Bogiem Ojcem, który przyszedł, by dokonać dzieła, ani też nigdy nie przepowiadał, że przyjdzie Syn Boży, aby odkupić ludzkość. Kiedy nadszedł czas Jezusa, zostało tylko powiedziane, że Bóg stał się ciałem, aby odkupić całą ludzkość, a nie że przyszedł Syn Boży. Ponieważ wiek nie jest równy wiekowi, inne jest również dzieło, którego dokonuje sam Bóg. Musi On go dokonywać w różnych sferach. W związku z tym tożsamość, którą reprezentuje, także się różni. Człowiek wierzy, że Jahwe jest Ojcem Jezusa, czego tak naprawdę nie potwierdził Jezus, który powiedział: „Nigdy nie byliśmy rozróżniani jako Ojciec i Syn; Ja i Ojciec w niebie jesteśmy jednym. Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu; gdy człowiek widzi Syna, widzi niebiańskiego Ojca”. W ostatecznym rozrachunku czy to Bóg Ojciec, czy Syn Boży, są Oni jednym Duchem, niepodzielonym na odrębne osoby. Kiedy tylko człowiek próbuje to wytłumaczyć, sprawy komplikują się z uwagi na ideę różnych osób, jak i relację pomiędzy Bogiem Ojcem, Synem Bożym i Duchem Świętym. Kiedy człowiek mówi o oddzielnych osobach, to czy nie materializuje Boga? Człowiek klasyfikuje nawet te osoby jako pierwszą, drugą i trzecią. Wszystko to są jedynie ludzkie wyobrażenia, niewarte wzmianki i zupełnie oderwane od rzeczywistości! Gdybyś go zapytał: „Ilu jest Bogów?”, odpowiedziałby, że Bóg jest Trójką złożoną z Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego – jeden prawdziwy Bóg. Gdybyś go znowu zapytał: „Kim jest Bóg Ojciec?”, odpowiedziałby: „Ojciec jest Duchem

Bożym w niebie; panuje nad wszystkim i jest Panem niebios”. „Czy wobec tego Jahwe jest Duchem?” „Tak!” – odparłby człowiek. Gdybyś go następnie zapytał: „Kim jest Syn Boży?”, powiedziała by, że Syn Boży to oczywiście Jezus. „Jaka jest wobec tego historia Jezusa? Skąd przyszedł?” Wówczas odparłby: „Jezus narodził się z Maryi, a został poczęty za sprawą Ducha Świętego”. Czy wobec tego także i Jego istotą nie jest Duch? Czy Jego dzieło również nie przedstawia działania Ducha Świętego? Jahwe jest tym Duchem, więc taka jest również istota Jezusa. Nie trzeba nawet mówić, że obecnie, w dniach ostatecznych, dzieła dokonuje nadal Duch Święty. Jakże mogą Oni być różnymi osobami? Czy nie jest po prostu tak, że Duch Boży dokonuje dzieła Ducha z różnych perspektyw? Rozróżnienie między osobami jako takie nie istnieje. Jezus został poczęty przez Ducha Świętego i niewątpliwie Jego dzieło było dokładnie dziełem Ducha Świętego. W pierwszym etapie dzieła dokonywanego przez Jahwe, nie stał się On ciałem ani nie ukazał się człowiekowi. Człowiek zatem nigdy nie widział, jak On wygląda. Bez względu jednak na to, jak był wielki czy wysoki, nadal był Duchem, samym Bogiem, który u zarania dziejów stworzył człowieka. To znaczy, był On Duchem Bożym. Kiedy przemawiał do człowieka spośród obłoków, był tylko Duchem. Nikt nie był świadkiem Jego ukazania się. Dopiero w Wieku Łaski, kiedy Duch Boży wstąpił w ciało i został wcielony w Judei, człowiek po raz pierwszy ujrzał obraz Jego wcielenia pod postacią Żyda. Nie sposób było wyczuć, że ma On coś wspólnego z Jahwe. Jednak został poczęty przez Ducha Świętego, to znaczy, poczęty przez Ducha samego Jahwe, i w ten sposób Jezus i tak narodził się jako ucieleśnienie Ducha Bożego. Tym, co człowiek ujrzał jako pierwsze, był Duch Święty zstępujący na Jezusa w postaci gołębiczy. Nie był to Duch wyłącznie dla Jezusa, lecz raczej Duch Święty. Czy wobec tego Duch Jezusa może zostać oddzielony od Ducha Świętego? Jeżeli Jezus jest Jezusem, Synem Bożym, a Duch Święty – Duchem Świętym, to jak mogą Oni być jednym? Gdyby tak było, to dzieło nie mogłoby zostać dokonane. Duch w Jezusie, Duch w niebie i Duch Jahwe są jednym. Można to nazwać Duchem Świętym, Duchem Bożym, siedmiokrotnie wzmocnionym Duchem oraz Duchem zawierającym w sobie wszystko. Duch Boży może dokonać wielkiego dzieła. Potrafi stworzyć świat i zniszczyć go, zsyłając potop na ziemię. Może odkupić całą ludzkość i, co więcej, podbić ją i zniszczyć. Dzieła tego w całości dokonuje sam Bóg i nie mogłoby ono zostać wykonane przez żadną inną osobę Boską. Jego Duch może być nazwany imieniem Jahwe i Jezus, jak również

Wszchemogący. Jest Panem i Chrystusem. Może również stać się Synem Człowieczym. Jest w niebiosach, jak również na ziemi; jest wysoko ponad wszechświatem, jak i pośród tłumu. Jest jedynym Panem niebios i ziemi! Od czasu stworzenia aż do teraz dzieło to dokonywane jest przez samego Ducha Bożego. Czy jest to dzieło w niebiosach, czy w ciele, całe dokonywane jest przez Jego własnego Ducha. Wszystkie stworzenia, czy to w niebie, czy na ziemi, są w Jego wszechmogącym ręku. Wszystko to jest dziełem Boga samego i nie może zostać wykonane przez nikogo innego. W niebiosach jest On Duchem, ale także samym Bogiem. Pośród ludzi jest ciałem, ale pozostaje samym Bogiem. Mimo że może być nazywany setkami tysięcy imion, nadal pozostaje samym sobą, a całe dzieło stanowi bezpośredni wyraz Jego Ducha. Odkupienie całej ludzkości poprzez Jego ukrzyżowanie było bezpośrednim dziełem Jego Ducha i jest nim również Jego orędzie do wszystkich krajów i narodów w dniach ostatecznych. W każdym momencie jedynie Bóg może być nazywany wszechmogącym i jedynym prawdziwym Bogiem, wszechogarniającym Bogiem samym. Nie istnieją różne osoby Boskie, a tym bardziej ta idea Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego! Jest tylko jeden Bóg w niebie i na ziemi!

fragment rozdziału „Czy Święta Trójca istnieje?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 299

Boży plan zarządzania obejmuje sześć tysięcy lat i na podstawie różnic w dziele Boga podzielony jest na trzy wieki. Pierwszy wiek to starotestamentowy Wiek Prawa. Drugim wiekiem jest Wiek Łaski. Trzeci jest tym, który przypada na dni ostateczne – Wiek Królestwa. W każdym wieku reprezentowana jest inna tożsamość. Jest to spowodowane jedynie różnicą w dziele, czyli wymogami dzieła. Pierwszy etap dzieła w Wieku Prawa został wykonany w Izraelu, zaś drugi etap, polegający na ukończeniu dzieła odkupienia, dokonany został w Judei. Dla dzieła odkupienia Jezus narodził się poprzez poczęcie przez Ducha Świętego oraz jako jedyny Syn Boży. Wszystko to dokonało się ze względu na wymogi dzieła. W dniach ostatecznych Bóg pragnie rozszerzyć swoje dzieło na narody innowiercze i podbić tamtejszych ludzi, tak aby Jego imię mogło zasłynać pośród nich. Pragnie prowadzić człowieka w zrozumieniu wszystkich właściwych ścieżek ludzkiego życia, jak również prawdy i drogi życia. Całe to dzieło dokonywane jest przez jednego Ducha. Mimo że może to czynić z różnych

perspektyw, natura i zasady dzieła pozostają takie same. Kiedy tylko dostrzeżesz zasady i naturę dzieła, którego Oni dokonali, będziesz wiedział, że ono całe zostało dokonane przez jednego Ducha. Niektórzy mogą jednak powiedzieć: „Bóg Ojciec jest Bogiem Ojcem; Syn Boży jest Synem Bożym; Duch Święty jest Duchem Świętym, a ostatecznie staną się jednym”. Jak wobec tego chcesz uczynić Ich jednym? Jak Bóg Ojciec i Duch Święty mogą stać się jednym? Gdyby z natury byli dwoma odrębnymi bytami, to czyż niezależnie od tego, jak by Ich próbować połączyć, nie pozostałoby dwiema oddzielnymi częściami? Kiedy mówisz o połączeniu Ich w jedno, to czy nie jest po prostu tak, jakby łączyło się dwie oddzielne części, aby stworzyć z nich jedną całość? Lecz czy nie byli Oni dwiema częściami, zanim zostali połączeni w całość? Każdy Duch ma odmienną istotę, a z dwóch Duchów nie można uczynić jednego. Duch nie jest obiektem materialnym i nie przypomina niczego innego w świecie materialnym. Człowiek widzi to w ten sposób, że Bóg Ojciec jest jednym Duchem, Syn Boży innym, a Duch Święty jeszcze innym, a te trzy Duchy mieszają się z sobą niczym trzy szklanki wody w jedną całość. Czyż wtedy trzy części nie łączą się w jedną całość? Jest to całkowicie błędne wyjaśnienie! Czy nie jest to dzielenie Boga? Jak Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty mogą zostać połączeni w jedno? Czy wszyscy trzej nie są trzema osobami, z których każda ma inną naturę? Wciąż jednak są tacy, którzy mówią: „Czy Bóg nie oświadczył wyraźnie, że Jezus jest Jego umiłowanym Synem?”. „Jezus jest umiłowanym Synem, w którym Bóg ma upodobanie” – słowa te z pewnością zostały wypowiedziane przez samego Boga. Był to Bóg niosący świadectwo o samym sobie, tylko z innej perspektywy, z perspektywy Ducha w niebie, niosącego świadectwo o swym własnym wcieleniu. Jezus jest Jego wcieleniem, a nie Jego Synem w niebie. Czy to rozumiesz? Czy słowa Jezusa: „Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” nie wskazują na to, że są Oni jednym Duchem? I czy to nie z powodu wcielenia zostali rozdzieleni między niebo i ziemię? W rzeczywistości nadal są jednym. Niezależnie, co się dzieje, jest to po prostu Bóg, niosący świadectwo o samym sobie. Ze względu na charakter poszczególnych wieków, wymogi dzieła oraz różne etapy Jego planu zarządzania, zmienia się także imię, którym nazywają Go ludzie. Kiedy rozpoczął pierwszy etap dzieła, mógł być jedynie nazywany Jahwe, pasterzem Izraelitów. W drugim etapie wcielony Bóg mógł być tylko nazywany Panem i Chrystusem. Jednak w tym czasie Duch w niebie oświadczył jedynie, że jest On umiłowanym Synem Bożym i nie

wspomniał o tym, by był jedynym Synem Bożym. To po prostu nie miało miejsca. Jak Bóg mógłby mieć jednaka? Czy wtedy Bóg nie stałby się człowiekiem? Ponieważ był wcieleniem, nazywany był umiłowanym Synem Bożym i z tego powstała relacja między Ojcem i Synem. Powodem tego był podział pomiędzy niebem i ziemią. Jezus modlił się z perspektywy ciała. Ponieważ przybrał ciało charakteryzujące się zwykłym człowieczeństwem, to właśnie z perspektywy ciała powiedział: „Moja zewnętrzna powłoka jest powłoką istoty stworzonej. Ponieważ przybrałem ciało, aby przyjść na tę ziemię, jestem teraz daleko, daleko od nieba”. Z tego powodu mógł On modlić się do Boga Ojca jedynie z perspektywy ciała. Było to Jego obowiązkiem oraz tym, w co powinien być wyposażony wcielony Duch Boży. Nie można powiedzieć, że nie był On Bogiem tylko dlatego, że modlił się do Ojca z perspektywy ciała. Mimo że został nazwany umiłowanym Synem Bożym, nadal był samym Bogiem, gdyż był jedynie wcieleniem Ducha i Jego istota była wciąż Duchem. Ludzie zastanawiają się, dlaczego On się modlił, skoro był samym Bogiem. Modlił się, ponieważ był wcielonym Bogiem, Bogiem żyjącym w ciele, a nie Duchem w niebie. Zgodnie z tym, jak postrzega to człowiek, Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty wszyscy razem są Bogiem. Jedynie wszyscy trzej połączeni w jedno mogą być uważani za jedynego prawdziwego Boga i w ten sposób Jego moc jest wyjątkowo wielka. Nadal są tacy, którzy mówią, że tylko dzięki temu jest On siedmiokrotnie wzmocnionym Duchem. Kiedy Syn Boży modlił się po swoim przyjściu, modlił się do Ducha. W rzeczywistości modlił się z perspektywy istoty stworzonej. Ponieważ ciało nie jest całością, On nią nie był, posiadał wiele słabości, kiedy wszedł w ciało i dokonując swojego dzieła w ciele był bardzo zaniepokojony. Dlatego też po trzykroć modlił się do Boga Ojca przed swoim ukrzyżowaniem, a nawet wiele razy wcześniej. Modlił się pośród swoich uczniów, a także sam na górze. Modlił się na łodzi rybackiej i w tłumie ludzi, modlił się podczas łamania chleba i wtedy, gdy błogosławił innych. Dlaczego to robił? Modlił się do Ducha. Modlił się do Ducha, do Boga w niebie, z perspektywy ciała. Dlatego też, z punktu widzenia człowieka, na tym etapie dzieła Jezus stał się Synem Bożym. Jednak na obecnym etapie już się nie modli. Dlaczego? Dlatego, że tym, co obwieszcza światu, jest dzieło słowa oraz sąd i karcenie słowem. Nie potrzebuje modlitw, bo Jego służba polega na przemawianiu. Nie jest wieszany na krzyżu i nie zostaje wydany przez człowieka tym, którzy sprawują władzę. Po prostu dokonuje swojego dzieła. Kiedy

Jezus się modlił, modlił się do Boga Ojca o nadejście królestwa niebieskiego, o dokonanie się woli Ojca i o nadchodzące dzieło. Na tym etapie królestwo niebieskie już nadeszło, czyż zatem On nadal musi się modlić? Jego dzieło polega na doprowadzeniu wieku do końca, a nie ma już więcej nowych wieków, czy zatem trzeba się modlić o następny etap dzieła? Obawiam się, że nie!

W ludzkich wyjaśnieniach jest wiele sprzeczności. Faktycznie wszystkie one są ludzkimi wyobrażeniami. Bez dalszej analizy, wszyscy wierzylibyście, że są one prawidłowe. Czy nie wiecie, że idea Boga jako Trójcy jest jedynie wyobrażeniem człowieka? Wiedza człowieka nigdy nie jest pełna i gruntowna. Zawsze istnieją w niej jakieś przekłamanie, a człowiek ma zbyt dużo pomysłów. Pokazuje to, że istota stworzona po prostu nie może objaśnić dzieła Boga. Za dużo jest w umyśle człowieka tego, co jest w konflikcie z prawdą, a co wywodzi się z logiki i myśli. Czy dzięki swojej logice jesteś w stanie gruntownie przeanalizować dzieło Boga? Czy możesz uzyskać wgląd w całe dzieło Jahwe? Czy ty jako człowiek możesz przejrzeć wszystko na wskroś, czy tylko sam Bóg zdolny jest widzieć wszystko, od wieczności po wieczność? Czy to ty możesz spoglądać od prawieczności do wieczności, która nadejdzie, czy potrafi to tylko Bóg? Co na to odpowiesz? Skądże ty jesteś godzien wyjaśniać Boga? Na czym opierają się twoje wyjaśnienia? Czy jesteś Bogiem? Niebiosa i ziemia oraz wszystkie rzeczy na niebie i ziemi zostały stworzone przez samego Boga. To nie ty to zrobiłeś, więc dlaczego przedstawiasz teraz nieprawidłowe wyjaśnienia? Czy nadal wierzysz w Trójkę? Czy nie uważasz, że to zbyt uciążliwe? Najlepiej dla ciebie byłoby wierzyć w jednego Boga, nie w trzech. Najlepiej jest niepotrzebnie się nie obciążać, bo „brzemie Pana jest lekkie”.

fragment rozdziału „Czy Święta Trójca istnieje?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

IX. Obnażanie zepsucia rodzaju ludzkiego

Znajomość dzieła Bożego (1)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 300

Po kilku tysiącach lat zepsucia, człowiek stał się odrętwiały i przytępiony – demon

buntujący się przeciwko Bogu – do tego stopnia, że bunt człowieka wobec Boga został nawet udokumentowany w książkach historycznych, chociaż człowiek sam już nie jest w stanie w pełni zdać sobie sprawy ze swojego buntowniczego zachowania, ponieważ został do szpiku kości zepsuty i wyprowadzony na manowce przez szatana, tak iż teraz nie wie, w którą stronę się obrócić. Nawet dzisiaj człowiek zdradza Boga. Kiedy człowiek widzi Boga, to Go zdradza, a kiedy nie widzi Boga, to też Go zdradza. Są nawet tacy, którzy zobaczywszy przekleństwa i gniew Boży, nadal Go zdradzają. Twierdzę zatem, że rozsądek człowieka utracił swoją pierwotną funkcję, a także że sumienie człowieka utraciło swoją pierwotną funkcję. Ten człowiek, na którego spoglądam, to bestia w szacie człowieka, to jadowity wąż – i choćby nie wiadomo, jak bardzo starał się żalosnym stanąć przed Moim obliczem, nie będę miał dla niego miłosierdzia, ponieważ człowiek nie odróżnia czarnego od białego, prawdy od nieprawdy. Rozsądek człowieka jest tak odrętwiały, a mimo to nadal chce on otrzymywać błogosławieństwa. Jego człowieczeństwo jest tak niegodne, a mimo to nadal chce posiadać suwerenność króla. Czego to miałyby być królem z takim rozsądkiem? Jak z takim człowieczeństwem miałyby zasiadać na tronie? Człowiek naprawdę nie ma wstydu! To zarozumiały nędznik! Tym, którzy chcą otrzymywać błogosławieństwa, sugeruję poszukać najpierw lustra i spojrzeć na swoje szpetne odbicie – czy masz to, co trzeba, aby być królem? Czy twoja twarz jest twarzą osoby, która może otrzymywać błogosławieństwa? W twoim usposobieniu nie zaszła choćby najmniejsza zmiana i nie wprowadziłeś w życie nawet części prawdy, ale nadal oczekujesz wspaniałej przyszłości. Oszukujesz samego siebie! Od przyjścia na ten brudny świat, człowiek znajduje się pod zgubnym wpływem społeczeństwa oraz feudalnej etyki i kształcony jest w „instytucjach szkolnictwa wyższego”. Zacořany sposób myślenia, zepsucie moralne, kiepski pogląd na życie, godna pogardy filozofia życiowa, kompletnie bezwartościowa egzystencja oraz zdeprawowany styl życia i obyczaje – wszystko to poważnie zaszkodziło sercu człowieka oraz mocno podkopało i zaatakowało jego sumienie. W rezultacie człowiek coraz bardziej oddala się od Boga i coraz bardziej Mu się sprzeciwia. Usposobienie człowieka staje się z dnia na dzień coraz bardziej niegodziwe i nie ma ani jednej osoby, która dobrowolnie zrezygnowałaby z czegokolwiek dla Boga, ani jednej osoby, która dobrowolnie byłaby Mu posłuszna, co więcej – ani jednej osoby, która dobrowolnie poszukiwałaby ukazania się Boga. Zamiast

tego, pod panowaniem szatana człowiek jedynie goni za przyjemnościami, oddając się zepsuciu ciała w krainie brudu i plugastwa. Nawet kiedy słyszą prawdę, ci, którzy żyją w ciemności, nie myślą wcale o wprowadzaniu jej w życie ani nie chcą szukać Boga, nawet jeśli ujrzą Jego ukazanie się. Jakże tak zdeprawowana ludzkość mogłaby mieć jakiegokolwiek szanse na zbawienie? Jakże ludzkość o tak niskim poziomie moralnym mogłaby żyć w świetle?

fragment rozdziału „Posiadanie nieprzemienionego usposobienia to pozostawanie w nieprzyjaźni z Bogiem” w

księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 301

Zepsute usposobienie człowieka jest skutkiem zatrucia i zdeptania człowieka przez szatana, ohydneho wypaczenia, jakiego szatan dokonał w jego myśleniu, moralności, poglądach i rozsądku. Dokładnie z powodu tych fundamentalnych zmian w człowieku zepsutym przez szatana, zupełnie niepodobnym do pierwotnego dzieła Boga, człowiek sprzeciwia się Bogu i nie rozumie prawdy. Dlatego też zmiana usposobienia człowieka powinna rozpocząć się od zmian w jego myśleniu, poglądach i rozumowaniu, które zmieniają jego wiedzę o Bogu i o prawdzie. Ludzie urodzeni w świecie najbardziej zepsutym ze wszystkich są nawet bardziej nieświadomi, czym jest Bóg albo co to znaczy wierzyć w Boga. Im bardziej ludzie są zepsuci, tym mniej wiedzą o istnieniu Boga i tym uboższy jest ich rozsądek oraz poglądy. Źródłem sprzeciwu i buntu człowieka wobec Boga jest zepsucie przez szatana. Z powodu zepsucia przez szatana sumienie człowieka stało się odrętwiąłe, on sam stał się niemoralny, jego myśli zwyrodniały, a światopogląd mentalny uwstecznił się. Zanim człowiek został zepsuty przez szatana, w sposób naturalny podążał z Bogiem i był posłuszny Jego słowom, kiedy je usłyszał. W sposób naturalny posiadał zdrowy rozsądek i sumienie oraz zwykłe człowieczeństwo. Zepsucie przez szatana spowodowało, że jego pierwotny rozsądek, sumienie i człowieczeństwo stały się mętne oraz upośledzone przez szatana. W efekcie utracił swoje posłuszeństwo wobec Boga i miłość do Niego. Rozsądek człowieka stał się niezrównoważony, a jego usposobienie podobne do zwierzęcego, więc jego buntowniczość wobec Boga upowszechnia się i umacnia. Jednakże człowiek nie wie o tym i nie dostrzega tego, jedynie ślepo sprzeciwiając się i buntując. Objawianie się usposobienia człowieka jest wyrazem jego rozsądku, poglądów i sumienia, a ponieważ

jego rozsądek i poglądy są niezdrowe, jego sumienie stało się całkowicie głuche i dlatego ma on buntownicze usposobienie wobec Boga. Jeżeli rozumowanie i poglądy człowieka nie mogą się zmienić, to zmiany w jego usposobieniu są wykluczone, tak jak stawanie się człowiekiem według Bożego serca. Jeśli rozsądek człowieka jest niezdrowy, to nie może on służyć Bogu ani być przez Niego użyty. „Normalny rozsądek” odnosi się do posłuszeństwa i wierności Bogu, do pragnienia Boga, do posiadania absolutnego stosunku wobec Niego i do posiadania sumienia zwróconego w Jego kierunku. Odnosi się do bycia w jedności z Bogiem w sercu i umyśle oraz do unikania rozmyślnego sprzeciwiania się Mu. Ci, których rozsądek jest nie zrównoważony, nie są tacy. Ponieważ człowiek został zepsuty przez szatana, wytworzył sobie koncepcje na temat Boga i brak w nim lojalności wobec Niego i pragnienia Go, nie wspominając już o sumieniu zwróconym w kierunku Boga. Człowiek świadomie przeciwstawia się i osądza Boga, a nawet obrzuca Go inwektywami za Jego plecami. Człowiek oczywiście wie, że On jest Bogiem, ale mimo to osądza Go za Jego plecami, nie mając zamiaru być posłusznym wobec Niego, jedynie ślepo składając żądania i prośby przed Bogiem. Tacy ludzie – z nie zrównoważonym rozsądkiem – nie potrafią dostrzec własnego ohydneho zachowania czy żałować własnej buntowniczności. Kiedy ludzie potrafią poznać siebie, wówczas odzyskują nieco rozsądku, a im bardziej się buntują przeciwko Bogu i nie znają siebie samych, tym bardziej niezdrowy mają rozsądek.

fragment rozdziału „Posiadanie nieprzemienionego usposobienia to pozostawanie w nieprzyjaźni z Bogiem” w

księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 302

Źródłem ujawniania się zepsutego usposobienia człowieka jest nic innego jak jego otępiałe sumienie, złośliwa natura i niezdrowy rozsądek. Jeżeli sumienie i rozsądek człowieka są w stanie wrócić do normalności, wówczas staje się on użyteczny przed Bogiem. To po prostu dlatego, że sumienie człowieka zawsze było odrętwiałe i coraz bardziej głuchnie, a jego rozsądek nigdy nie był zdrowy, człowiek coraz bardziej buntuje się przeciwko Bogu – na tyle, że nawet przybił Jezusa do krzyża i nie wpuszcza wcielonego Boga dni ostatecznych do swojego domu, potępiając ciało Boga i postrzegając je jako nędzne. Gdyby człowiek miał w sobie choć odrobinę człowieczeństwa, nie traktowałby ciała wcielonego Boga tak okrutnie. Gdyby miał choć

odrobinę rozsądku, nie traktowałby ciała Boga tak nikczemnie. Gdyby miał choć odrobinę sumienia, nie byłby „wdzięczny” wcielonemu Bogu w taki sposób. Człowiek żyje w epoce, w której Bóg staje się ciałem, ale nie jest w stanie dziękować Bogu za taką wspaniałą szansę i zamiast tego przeklina przyjście Boga albo zupełnie ignoruje fakt Jego wcielenia, pozornie sprzeciwiając się temu bądź nużąc się tym. Bez względu na to, jak człowiek traktuje nadejście Boga, Bóg – mówiąc krótko – zawsze cierpliwie kontynuuje swoje dzieło, nawet jeśli człowiek nie jest ani trochę serdeczny wobec Niego, kierując ku Niemu tylko ślepo swoje żądania. Usposobienie człowieka stało się nad wyraz nikczemne, jego rozsądek całkowicie zmętniał, a jego sumienie zostało doszczętnie zdeptane przez złego, przez co już dawno temu przestało być pierwotnym sumieniem człowieka. Człowiek jest nie tylko niewdzięczny wcielonemu Bogu za to, że tak hojnie obdarzył ludzkość życiem i łaską, ale ma także pretensje do Boga za to, że dał mu prawdę. Te pretensje do Boga wynikają z faktu, że człowiek w ogóle nie jest zainteresowany prawdą. Człowiek nie tylko nie jest w stanie poświęcić wcielonemu Bogu swojego życia, ale nawet próbuje wyciągnąć od Niego przysługi i domaga się odsetek dziesiątki razy większych od tego, co człowiek dał Bogu. Ludzie z takim sumieniem i rozsądkiem uważają, że to nic wielkiego, i są ciągle przekonani, że ponieśli takie koszty na rzecz Boga, a On dał im tak niewiele. Są ludzie, którzy dali Mi miskę wody, po czym wyciągnęli do Mnie ręce po pieniądze za dwie miski mleka, albo tacy, którzy zapewnili Mi nocleg na jedną noc, po czym domagają się ode mnie, że zapłacę czynsz za wiele nocy. Z takim człowieczeństwem i sumieniem – jak możesz nadal chcieć zyskać życie? Cóż z was za nędznicy godni pogardy! To z powodu tego człowieczeństwa i sumienia człowieka wcielony Bóg musi błąkać się po ziemi, na której nie może znaleźć schronienia. Ci, którzy naprawdę posiadają sumienie i człowieczeństwo, powinni wielbić wcielonego Boga i całym sercem Mu służyć – nie z powodu ogromu pracy, jaką wykonał, lecz nawet gdyby nie wykonał żadnej pracy. To powinni zrobić ci, którzy posiadają zdrowy rozsądek, i taki jest obowiązek człowieka. Większość ludzi mówi nawet o warunkach w kontekście swojej służby Bogu. Nie dbają o to, czy jest On Bogiem, czy człowiekiem i mówią tylko o swoich własnych warunkach, dążąc jedynie do zaspokojenia własnych pragnień. Kiedy gotujecie dla Mnie, żądacie zapłaty za usługę; kiedy biegniecie dla Mnie, żądacie zapłaty dla biegacza; kiedy pracujecie dla Mnie, żądacie wynagrodzenia; kiedy pierzecie dla Mnie, żądacie opłaty

za pranie; kiedy robicie coś dla zboru, żądacie zwrotu kosztów; kiedy przemawiacie, żądacie zapłaty dla mówcy; kiedy rozdajecie książki, żądacie zapłaty dla dystrybutora; a kiedy piszecie, żądacie tantiem pisarza. Ci, z którymi mam do czynienia, nawet domagają się rekompensaty ode Mnie, podczas gdy odesłani do domu, domagają się odszkodowania za utratę dobrego imienia. Bezzenni domagają się posagu albo wyrównania za swoją utraconą młodość, zarzynający kurczaki domagają się wynagrodzenia rzeźnika, suszący jedzenie domagają się opłat za suszenie, a przyrządzający zupę także chcą zapłaty... Takie jest wasze górnołotne oraz potężne człowieczeństwo i takie są działania dyktowane wam przez wasze ciepłe sumienie. Gdzie wasz rozsądek? Gdzie wasze człowieczeństwo? Powiem wam! Jeżeli będziecie w tym trwać, przestanę prowadzić swoje dzieło pośród was. Nie będę działać w sforcie bestii przebranych za ludzi, nie będę cierpieć za ludzi, których ładna twarz skrywa dzikie serce, nie będę znosić trudów za stado zwierząt, które nie mają najmniejszej szansy na zbawienie. Dzień, w którym odwrócę się od was, to dzień waszej śmierci, to dzień, w którym spowiję was ciemności, i dzień, w którym opuści was światło. Pozwólcie, że wam powiem! Nigdy nie będę życzliwy takim jak wy, którzy stoicie niżej nawet niż zwierzęta! Są granice Moich słów i działań, a przy takim waszym człowieczeństwie oraz sumieniu, nie będę się już wysilać, ponieważ brak wam sumienia, zadaliście Mi zbyt wiele bólu i wasze nikczemne zachowanie za bardzo Mnie odpycha. Ludzie, którym brak człowieczeństwa i sumienia, nigdy nie będą mieć szansy na zbawienie. W żadnym razie nie zbawię takich niewdzięczników, którym brakuje serca. Kiedy nadejdzie Mój dzień, zrzucę deszcz płomieni palących przez całą wieczność na dzieci nieposłuszeństwa, które wywołały Mój srogi gniew, nałożę wieczną karę na te zwierzęta, które niegdyś obrzucały Mnie inwektywami i porzuciły Mnie, spalę na wieczny czas, płomieniem swojego gniewu, synów nieposłuszeństwa, którzy niegdyś jedli i mieszkali ze Mną, ale nie uwierzyli we Mnie, po czym obrazili i zdradzili Mnie. Wszystkich, którzy wywołali Mój gniew, ukarzę, zrzucę deszcz całego swojego gniewu na te bestie, które niegdyś chciały stać na równi ze Mną, ale nie uwielbiły ani nie usłuchały Mnie, różga, którą uderzę człowieka, spadnie na te zwierzęta, które niegdyś cieszyły się Moją opieką i tajemnicami, o których mówiłem, a które chciały zabrać Mi materialne uciechy. Nie będę wyrozumiały dla nikogo, kto próbuje zająć Moje miejsce. Nie oszczędzę nikogo, kto próbuje odebrać Mi jedzenie i odzież. Na razie krzywda wam

nie grozi i dalej prześcigacie się w żądaniach kierowanych do Mnie. Kiedy nadejdzie dzień gniewu, nie będziecie już stawiać Mi żadnych żądań. Wtedy pozwolę wam „bawić się” do woli, wetrę wasze twarze w ziemię i nigdy już nie będziecie mogli wstać! Prędzej czy później „splacę” wam ten dług – i mam nadzieję, że będziecie cierpliwie czekać nadejścia tego dnia.

fragment rozdziału „Posiadanie nieprzemienionego usposobienia to pozostawanie w nieprzyjaźni z Bogiem” w

księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 303

Człowiekowi nie udaje się pozyskać Boga nie dlatego, że Bóg ma emocje albo nie chce zostać pozyskanym przez człowieka, lecz raczej dlatego, że to człowiek nie chce pozyskać Boga i nie poszukuje Go wystarczająco pilnie. Jakże ktoś prawdziwie poszukujący Boga mógłby zostać przez Niego przeklęty? Jakże ktoś ze zdrowym rozsądkiem i wrażliwym sumieniem mógłby zostać przeklęty przez Boga? Jakże ktoś prawdziwie wielbiący Boga i służący Mu mógłby zostać strawiony przez płomienie Jego gniewu? Jakże ktoś z radością posłuszny Bogu mógłby zostać wyrzucony z Jego domu? Jakże ktoś kochający Boga bezgranicznie miałby zostać przez Niego ukarany? Jakże ktoś z radością porzucający wszystko dla Boga miałby zostać z niczym? Człowiek nie chce podążać za Bogiem, nie chce oddać swojego dobytku na rzecz Boga, nie chce poświęcić swojego życia Bogu, lecz raczej twierdzi, że Bóg posunął się za daleko, że zbyt wiele rzeczy związanych z Bogiem nie zgadza się z koncepcjami człowieka. Przy takim człowieczeństwie, nawet dokładając maksymalnych starań, nadal nie byłibyście w stanie uzyskać Bożej aprobaty, nie mówiąc już o tym, że nawet nie poszukujecie Boga. Nie dostrzegacie tego, że jesteście wybrakowanymi sztukami ludzkiego gatunku? Nie dostrzegacie tego, że nie ma człowieczeństwa bardziej upadłego niż wasze? Nie dostrzegacie, czym jest wasz „honorowy tytuł”? Ci, którzy prawdziwie miłują Boga, nazywają was ojcem wilka, matką wilka, synem wilka i wnukiem wilka. Jesteście potomkami wilka, ludźmi wilka i powinniście znać swoją tożsamość, nigdy o niej nie zapominając. Nie myślcie sobie, że jesteście kimś ważnym. Jesteście najbardziej nikczemnymi nie-ludźmi pośród gatunku ludzkiego. Nie wiedzieliście o tym? Nie dostrzegacie, jak wielkie ryzyko podejmuję, wykonując swoje dzieło wśród was? Jeżeli wasz rozsądek nie wróci do normalności i sumienie nie

zacznie funkcjonować normalnie, nigdy nie uwolnicie się od miana „wilka” i nigdy nie unikniecie dnia przekleństwa, nie uciekniecie przed karą. Urodziliście się gorszymi, bezwartościowymi stworzeniami. Jesteście od urodzenia sforą wygłodniałych wilków, stertą odpadów i gruzu, a ja – w odróżnieniu od was – nie pracuję w celu uzyskania korzyści, lecz raczej z powodu nieodczowności tej pracy. Jeżeli nadal będziecie buntować się w ten sposób, zaprzestaną swojego dzieła i nigdy więcej nie zajmę się wami. Zajmę się raczej inną grupą, która jest Mi miła, i na nią przeniosę swoje dzieło, a was w ten sposób zostawię na zawsze, ponieważ nie chcę patrzeć na tych, którzy są Mi nieprzyjaźni. A zatem, czy chcecie być ze Mną zgodni, czy w nieprzyjaźni ze Mną?

fragment rozdziału „Posiadanie nieprzemienionego usposobienia to pozostawanie w nieprzyjaźni z Bogiem” w

księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 304

Wszyscy ludzie pragną zobaczyć prawdziwe oblicze Jezusa i chcą być z Nim. Wierzę, że żadne z braci czy siostr nie powiedziałyby, że nie chce zobaczyć czy być z Jezusem. Zanim ujrzysz Jezusa, czyli zanim zobaczysz Boga wcielonego, przyjdzie ci do głowy wiele myśli, np. o wyglądzie Jezusa czy Jego sposobie mówienia, czy też o tym, jak żyje i tak dalej. Jednak kiedy naprawdę Go zobaczycie, wasze myśli natychmiast się zmieniają. Dlaczego? Czy chcecie to wiedzieć? Podczas gdy myślenie ludzkie istotnie nie może być przeoczone, jeszcze bardziej nie do zniesienia jest, gdy człowiek zmienia istotę Chrystusa. Postrzegacie Chrystusa jako nieśmiertelnego, mędrca, ale nikt z was nie widzi Go jako zwykłego człowieka posiadającego boską istotę. Dlatego wielu z tych, którzy wyglądają Boga dzień i noc są tak naprawdę wrogami Boga, niezgodnymi z Nim. Czyż to nie zło ze strony człowieka? Nawet teraz wciąż myślicie, że wasza wiara i lojalność jest taka, że zasługujecie, by ujrzeć oblicze Chrystusa, lecz napominam was, byście wyposażyli się w bardziej namacalne przedmioty! Bo w przeszłości, teraźniejszości, jak i przyszłości wielu z tych, którzy napotykają Chrystusa, zawodzi; wszyscy odgrywają rolę faryzeuszy. Jaki jest powód twojego niepowodzenia? Dzieje się tak dokładnie dlatego, że w waszej wyobraźni widzicie Boga jako dumnego i godnego podziwu. Ale prawda różni się od tego, jak chciałby widzieć ją człowiek. Chrystus nie tylko nie jest dumny, ale jest dosyć mały; nie tylko jest człowiekiem, ale też zwykłym człowiekiem; nie tylko nie może wstąpić do

niebios, ale też nie może swobodnie poruszać się po ziemi. I tak ludzie traktują Go jak zwykłego człowieka. W jego obecności zachowują się niezobowiązująco i zwracają się do Niego niedbale, wciąż czekając na „prawdziwego Chrystusa”. Postrzegasz Chrystusa, który już nadszedł, jak zwykłego człowieka, a Jego słowo jak słowo zwykłego człowieka. Zatem, nie otrzymałeś niczego od Chrystusa i tym samym obnażyłeś całkowicie swoją obrzydliwość.

Zanim skontaktujesz się z Chrystusem, możesz wierzyć, że twoje usposobienie całkowicie się zmieniło, że jesteś lojalnym wyznawcą Chrystusa i że jak najbardziej należy ci się Jego błogosławieństwo. Chodziłeś bowiem wieloma ścieżkami, wykonałeś dużo pracy i przyniosłeś obfity plon, musisz więc być kimś, kto na sam koniec zdobędzie koronę. Jest jednak jedna prawda, której możesz nie znać: skażone usposobienie, bunt i opór człowieka są wystawiane na światło na widok Chrystusa, a bunt i opór okazany w takiej chwili są bardziej absolutne i pełne niż jakiegokolwiek inne. To dlatego że Chrystus to Syn człowieczy i posiada w sobie zwykłe człowieczeństwo, a człowiek ani nie ceni, ani Go nie szanuje. Dzieje się tak, bo Bóg mieszka w ciele, w którym bunt człowieka zostaje obnażony żywo i dokładnie. Dlatego powiadam, że nadejście Chrystusa wydobyło bunt całej ludzkości i przyniosło naturze ludzkości silną ulgę. Nazywa się to „kuszeniem tygrysa by zszedł z góry” oraz „wywoływaniem wilka z lasu”. Czy możesz powiedzieć, że jesteś lojalny wobec Boga? Czy możesz rzec, że okazujesz Mu posłuszeństwo w pełni? Czy możesz powiedzieć, że się nie buntujesz? Ktoś powie: za każdym razem gdy Bóg stwarza okoliczności mojego życia, zawsze Go słucham i nigdy nie narzekam. Co więcej, nie trzymam się żadnych swoich wyobrażeń na temat Boga. Niektórzy powiedzą: cała praca, jaką powierzył mi Bóg, wypełniana jest przeze mnie najlepiej jak potrafię i nigdy jej nie zaniedbuję. Więc pytam was: Czy możecie żyć w zgodzie z Chrystusem, żyjąc z Nim? I jak długo będziecie z Nim zgodni? Jeden dzień? Dwa dni? Jedną godzinę? Dwie godziny? Wasza wiara istotnie jest chwalebna, lecz nie macie wiele wytrwałości. Kiedy naprawdę żyjesz z Chrystusem, twoja „samo-sprawiedliwość” i nadawanie sobie znaczenia zostanie powoli odkryta poprzez słowa i czyny w podobnie naturalny sposób, podobnie jak twoje nieumiarkowane pragnienia, nieposłuszne nastawienie. W końcu twoja arogancja stanie się jeszcze większa i kiedyś staniesz się tak niezgodny z Chrystusem, jak woda jest z

ogniem. Wtedy twoja natura zostanie całkowicie odkryta. Wówczas twoje myśli nie mogą dłużej być tajemnicą. Twoje skargi też zostaną spontanicznie wyrażone i twoja nieczna ludzka natura ulegnie całkowitemu odsłonięciu. Jednak będziesz nadal wypierać się swojego buntu. I wierzysz, że Chrystus jako taki nie jest łatwy do przyjęcia i jest On zbyt rygorystyczny wobec człowieka, a ty byś mu się w pełni podporządkował, gdyby był On innym, przyjemniejszym Chrystusem. Wierzycie, że istnieje przyczyna dla waszego buntu przeciwko Niemu, że buntujecie się przeciwko Niemu, tylko kiedy Chrystus doprowadza was do pewnego miejsca. Nigdy nie zdajecie sobie sprawy z tego, że nie widzieliście Chrystusa jako Boga, ani też nie zamierzacie Go słuchać. Wolisz zawzięcie upierać się, by Chrystus czynił swoje dzieła zgodnie z twoim sposobem myślenia, a jeśli coś nie zostanie wykonane, wierzysz, że nie jest Bogiem, a człowiekiem. Czyż nie jest wielu pośród was, którzy walczyli z Nim w ten sposób? W kogo wierzycie? I jak szukacie?

fragment rozdziału „Ci, którzy nie są zgodni z Chrystusem, z pewnością są przeciwnikami Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 305

Zawsze pragniecie widzieć Chrystusa, lecz napominam was, byście nie wywyższali siebie w ten sposób. Każdy może zobaczyć Chrystusa, ale powiadam, że nikt nie jest godzien, by Go zobaczyć. Bo natura człowieka przepełniona jest złem, arogancją i buntem, kiedy widzisz Chrystusa, twoja natura zniszczy cię i potępi na śmierć. Twoja relacja z bratem (lub siostrą) może niewiele o tobie mówić, ale jeśli chodzi o twoją relację z Chrystusem, nie jest to już tak proste. W każdej chwili twoje poglądy mogą się zakorzenić, twoja arogancja rozkwitnąć, a bunt przynieść plon. Jak możesz z takim człowieczeństwem nadawać się do połączenia z Chrystusem? Czy naprawdę potrafisz traktować Go jako Boga w każdej chwili każdego dnia? Czy naprawdę będziesz słuchać Boga? Czycie dumnego Boga w swoich sercach jak Jahwe, ale widocznego Chrystusa uważacie za człowieka. Wasze zmysły są zbyt słabe, a człowieczeństwo zbyt niskie! Nie jesteście zdolni zawsze postrzegać Chrystusa jako Boga. Odpychacie Go raczej i czycie Go jako Boga, kiedy wam to odpowiada. Dlatego mówię, że nie wierzycie w Boga, ale jesteście współnikami tych, którzy walczą przeciwko Chrystusowi. Nawet ludzie wykazujący się uprzejmością wobec innych otrzymują zapłatę, ale Chrystus,

który wykonał taką pracę wśród was, nie otrzymuje ani miłości, ani zapłaty od człowieka, ani też ludzkiego posłuszeństwa. Czyż nie rozdziera to serca?

Możliwe, że przez wszystkie lata wierzenia w Boga nigdy nikogo nie przekląłeś ani nie popełniłeś złego uczynku, jednak w twojej relacji z Chrystusem nie możesz mówić prawdy, działać zgodnie z prawdą, czy przestrzegać słowa Chrystusa; powiadam zatem, że jesteś najbardziej przebiegły i złowrogi na świecie. Jeśli jesteś szczególnie zgodny i lojalny wobec swoich krewnych, przyjaciół, żony (lub męża), synów i córek, a także rodziców i nigdy nie wykorzystujesz innych, aczkolwiek nie możesz postępować zgodnie ani żyć w pokoju z Chrystusem, wówczas, nawet jeśli oddasz wszystko bliźnim lub opiekujesz się dobrze ojcem, matką, czy domostwem, wciąż powiadam, że jesteś nikczemny i też przebiegły. Nie myśl sobie, że postępujesz zgodnie z Chrystusem, jeśli postępujesz zgodnie z człowiekiem czy spełniasz dobre uczynki. Czy wierzysz, że twoja uprzejmość może skraść błogosławieństwo Niebios? Czy uważasz, że dobre uczynki zastąpią twoje posłuszeństwo? Nikt z was nie może przyjąć rozprawiania się z człowiekiem i przycinania go, a wszystkim wam trudno zaakceptować normalne człowieczeństwo Chrystusa. A jednak wciąż twierdzicie, że jesteście posłuszni Bogu. Taka wiara jak wasza przyniesie odpowiednio srogą odpłatę. Przestańcie pozwalać sobie na dziwaczne złudzenia i pragnąć zobaczyć Chrystusa, bo za mali jesteście w waszej postawie, tak, że nie jesteście godni Go ujrzeć. Kiedy odrzucisz już całkiem swój bunt i dojdiesz do pokoju z Chrystusem, wówczas Bóg naturalnie ci się ukaze. Jeśli idziesz zobaczyć Boga bez uprzedniego przycinania oraz osądu, wówczas z pewnością stajesz się przeciwnikiem Boga i skazujesz się na zniszczenie. Natura człowieka jest wroga Bogu, bo wszyscy ludzie zostali całkowicie zepsuci przez szatana. Nic dobrego nie może przyjść z relacji złego człowieka z Bogiem. Wszystkie czyny i słowa człowieka z pewnością obnażą jego zepsucie. A kiedy spotka się z Bogiem, jego bunt będzie obnażony we wszystkich aspektach. Wówczas człowiek podświadomie staje w kontrze do Chrystusa, zdradza Go i odrzuca. Wtedy człowiek będzie w jeszcze bardziej niebezpiecznym położeniu. Jeśli tak dalej będzie, zostanie on ukarany.

Niektórzy mogą wierzyć, że jeśli relacja z Bogiem jest niebezpieczna, mądrze byłoby dać Bogu szeroką przystań. Co w takim razie mogą otrzymać tacy ludzie? Czy mogą być lojalni wobec Boga? Rzeczywiście związek z Bogiem jest trudny, ale tylko

dlatego że człowiek jest zepsuty, a nie dlatego że Bóg nie może nawiązać relacji z człowiekiem. Najlepiej dla was byłoby poświęcić więcej wysiłku prawdzie poznania siebie. Dlaczego Bóg was sobie nie upodobał? Dlaczego wasze usposobienie jest Mu obrzydliwe? Dlaczego brzydzą Go wasze słowa? Jesteście dumni, gdy tylko okażecie nieco lojalności, i domagacie się nagrody za swój mały wkład. Okazawszy odrobinę posłuszeństwa, patrzycie na innych z góry i stajecie się wzgardliwi wobec Boga wykonawszy jakieś drobne zadanie. Za przyjmowanie Boga liczycie na bogactwo i podarunki oraz komplementy. Bolą was serca, kiedy dacie grosz lub dwa. Kiedy dajecie dziesięć, pragniecie błogosławieństwa i wyróżniania od innych. Człowieczeństwo takie jak wasze jest naprawdę obraźliwe, gdy się o nim mówi lub słucha. Cóż czcigodnego jest w waszych słowach czy czynach? Ci, którzy wykonują swój obowiązek, i ci, którzy tego nie robią; ci, którzy prowadzą, i ci, którzy za nimi podążają; ci, którzy przyjmują Boga, i ci, którzy tego nie czynią; ci, którzy składają datki, i ci, którzy tego nie robią; ci, którzy głoszą, i ci, którzy przyjmują słowo i tak dalej. Wszyscy tacy ludzie wychwalają samych siebie. Czy nie uważacie, że jest to śmiechu warte? Dobrze wiecie, że wierzycie w Boga, ale nie potraficie zgodnie z Nim żyć. Dobrze wiecie, że jesteście całkowicie bezwartościowi, a jednak wciąż się przechwalacie. Czyż nie czujecie, że wasz rozsądek opuścił was do tego stopnia, że brak wam już kontroli nad sobą? Jak z takimi zmysłami możecie być związani z Bogiem? Czy nie boicie się o siebie samych? Wasze usposobienie już jest takie, że nie możecie żyć zgodnie z Bogiem. Czy wasza wiara nie jest niedorzeczna? Czy wasza wiara nie jest absurdem? Jak postąpisz co do swojej przyszłości? Jak obierzesz dalszą drogę?

fragment rozdziału „Ci, którzy nie są zgodni z Chrystusem, z pewnością są przeciwnikami Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 306

Wypowiedziałem tyle słów i wyraziłem swoje usposobienie i swoją wolę, a i tak ludzie nadal nie potrafią Mnie poznać i uwierzyć we Mnie. Można by też rzec inaczej – nadal nie potrafią być Mi posłuszni. Ci, którzy żyją Biblią, żyją prawem, żyją na krzyżu, żyją wedle doktryny, żyją pośród Mojego dzisiejszego dzieła – kto z nich jest zgodny ze Mną? Myślicie tylko o otrzymywaniu błogosławieństw i nagród, a nigdy nawet nie przejdzie wam przez myśl, jak być zgodnym ze Mną albo jak nie dopuścić do

nieprzyjaźni ze Mną. Zawiodłem się na was bardzo; dałem wam tak wiele, a tak niewiele od was otrzymałem. Wasze podstępny, arogancja, chciwość, rozbuchane żądania, zdrady, nieposłuszeństwo – której z tych rzeczy miałbym nie zauważyć? Targujecie się ze Mną, oszukujecie Mnie, obrażacie Mnie, schlebiacie Mi, stawiacie Mi wymagania i wymuszacie na Mnie poświęcenie – jak takie nikczemności miałyby uniknąć Mojej kary? Zło, które czynicie jest dowodem waszej nieprzyjaźni ze Mną oraz dowodem waszej niezgodności ze Mną. Każdy z was jest przekonany o swojej zgodności ze Mną, ale skoro tak jest, to do kogo odnoszą się te niepodważalne dowody? Jesteście przekonani o swojej pełnej szczerości i lojalności wobec Mnie. Myślicie, że jesteście tacy życzliwi i współczujący, że tyle dla Mnie poświęciliście. Myślicie, że zrobiliście dla Mnie wystarczająco dużo. Jednak, czy kiedykolwiek odnieśliście te przekonania do swojego zachowania? Twierdzę, że jesteście ogromnie aroganccy, ogromnie chciwi, ogromnie powierzchowni. Sztuczki, którymi Mnie omamiacie są wielce sprytne i macie wiele godnych pogardy intencji oraz metod. Wasza lojalność jest zbyt wątła, wasza szczerość – zbyt licha, a wasze sumienie – prawie nieistniejące. W waszych sercach jest zbyt wiele nikczemności, wymierzonej we wszystkich, nawet we Mnie. Odcinacie się ode Mnie dla swoich dzieci, dla współmałżonka, dla własnego przetrwania. Zamiast dbać o Mnie, dbacie o swoje rodziny, swoje dzieci, swój status, swoją przyszłość i swoje wynagrodzenie. Kiedy ostatnio myśleliście o Mnie mówiąc coś lub zajmując się czymś? Kiedy na zewnątrz robi się zimno, myślicie o dzieciach, mężu, żonie lub rodzicach. Kiedy robi się ciepło, w waszych myślach nadal nie ma miejsca dla Mnie. Kiedy wykonujesz swoje obowiązki, myślisz o własnych korzyściach, swoim własnym bezpieczeństwie i o członkach swojej rodziny. Kiedy ostatnio zrobiłeś coś dla Mnie? Kiedy ostatnio myślałeś o Mnie? Kiedy ostatnio poświęciłeś się, jakimkolwiek kosztem, dla Mnie i Mojego dzieła? Gdzie są dowody na twoją zgodność ze Mną? Gdzie jest twoja rzeczywista lojalność wobec Mnie? Gdzie jest twoje rzeczywiste posłuszeństwo wobec Mnie? Kiedy twoje intencje nie miały na celu uzyskania ode Mnie błogosławieństwa? Oszukujecie i zwodzicie Mnie, igracie z prawdą i ukrywacie jej istnienie, zdradzając jej istotę. Stawiacie siebie w takiej nieprzyjaźni ze Mną, więc co czeka was w przyszłości? Dążycie jedynie do zgodności z niejasnym Bogiem i szukacie niejasnych wierzeń, ale nie jesteście jednak zgodni z Chrystusem. Czy wasze złe uczynki nie zasłużą na tę samą karę, na jaką zasługują źli

ludzie? Wtedy zrozumiecie, że nikt, kto jest niezgodny z Chrystusem, nie ucieknie przed dniem gniewu i dowiecie się, jaka kara czeka tych, którzy pozostają z Chrystusem w nieprzyjaźni. Z nastaniem tego dnia wasze marzenia o otrzymaniu błogosławieństwa za swoją wiarę w Boga i o wejściu do nieba legną w gruzach. Nie stanie się tak z tymi, którzy są zgodni z Chrystusem. Choć tyle stracili, choć przeszli ogrom trudów – otrzymają dziedzictwo, jakie pozostawię ludzkości. Ostatecznie zrozumiecie, że jestem sprawiedliwym Bogiem i tylko Ja jestem w stanie zabrać ludzkość do tego pięknego miejsca przeznaczenia.

fragment rozdziału „Powinieneś dążyć do zgodności z Chrystusem” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 307

Bóg wiele powierzył ludziom, a także na niezliczoną ilość sposobów poświęcał uwagę ich wejściu. Ponieważ jednak charakter ludzi jest bardzo słaby, wielu Bożym słowom nie udało się zakorzenić. Ten słaby charakter wynika z różnych przyczyn, między innymi z zepsucia ludzkiego myślenia i moralności oraz z braku odpowiedniego wychowania; z feudalnych przesądów, które na poważnie wzięły we władanie ludzkie serca; ze zdemoralizowanych i zdeprawowanych sposobów życia, które zasiały wiele zła w najgłębszych zakamarkach ludzkich serc; z bardzo powierzchownego rozumienia kultury – niemal dziewięćdziesiąt osiem procent ludzi nie ma wykształconych kompetencji kulturowych, a co więcej, jedynie bardzo nieliczni mają je wykształcone w wyższym stopniu. Z tego powodu ludzie w zasadzie nie mają pojęcia, kim jest Bóg czy Duch, posiadają jedynie niewyraźne i niejasne wyobrażenie o Bogu, wywiedzione z feudalnych zabobonów. Zgubne wpływy, które zakorzeniły się w ludzkich sercach przez tysiące lat panowania „wzniosłego ducha nacjonalizmu”, w połączeniu z feudalnym sposobem myślenia, który krępuje i skruwa ludzi, nie pozostawiając im ani krztyny wolności, pozbawiając woli, by do czegoś dążyć lub przy czymś trwać, oraz pragnienia, by czynić postępy, przez co pozostają oni bierni i zacofani, z głęboko zakorzenioną, niewolniczą mentalnością, i tak dalej – te obiektywne czynniki rzuciły trwałą cień podłości i szpetoty na ideologiczną postawę ludzkości, jej ideały, moralność i usposobienie. Wydaje się, że ludzie żyją w mrocznym świecie lęku i zastraszenia, z którego żaden z nich nie próbuje się wyrwać. Nikt nawet nie myśli o tym, by przenieść się świata idealnego; wydają się zadowoleni z losu, jaki przypadł im w udziale, i z tego,

jak mijają ich dni. Rodzą i wychowują dzieci, trudzą się i walczą o byt, wypełniają swe obowiązki, marzą o spokoju i szczęściu na łonie rodziny, o miłości w małżeństwie, o kochających dzieciach, o radości u schyłku swych dni, gdy ich życie będzie dobiegać spokojnego końca... Przez dziesiątki, tysiące i dziesiątki tysięcy lat, aż do dziś, ludzie trwonili w ten sposób swój czas i nikomu nie udało się stworzyć sobie idealnego życia: wszyscy skupieni byli jedynie na wzajemnym mordowaniu się w tym mrocznym świecie, na wyścigu za sławą i majątkiem, na spiskowaniu przeciwko sobie. Kto szukał kiedykolwiek Bożej woli? Czy ktoś kiedykolwiek baczył na Boże dzieło? Wszystkie elementy człowieczeństwa poddane wpływom ciemności już dawno stały się ludzką naturą, tak więc nie jest łatwo realizować Boże dzieło, a ludzie mają dzisiaj jeszcze mniej ochoty zwracać uwagę na to, co Bóg im powierzył. W każdym razie sądzę, że ludzie nie będą mieli Mi za złe, iż wypowiadam te słowa, gdyż mówię o tysiącach lat historii. Mówienie o historii jest mówieniem o faktach, a co więcej, o zgorszeniach, które są wszystkim dobrze znane, więc jakież sens miałoby mówienie czegoś, co jest z faktami sprzeczne? Ale wierzę również, że rozumni ludzie, widząc te słowa, obudzą się i będą dążyli do postępu. Bóg ma nadzieję, że ludzie mogą żyć oraz pracować w pokoju i zadowoleniu, a przy tym Go miłować. Jest wolą Bożą, żeby cała ludzkość weszła w spoczynek; co więcej, wielkim pragnieniem Boga jest wypełnienie całej ziemi Jego chwałą. Wielka szkoda, że ludzie wciąż są nieprzebudzeni i pogrążeni w niepamięci, tak poważnie skażeni przez szatana, że dzisiaj wcale nie przypominają już ludzi. Tak więc ludzkie myślenie, moralność i wykształcenie stanowią ważne ogniwo, a kompetencje kulturowe to drugie ogniwo, ważniejsze w kontekście podnoszenia kulturowego charakteru ludzi i zmiany ich duchowej perspektywy.

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 308

Ludzie w swych doświadczeniach życiowych często myślą sobie: porzuciłem swoją rodzinę i karierę dla Boga, a co On mi dał? Muszę to podsumować i potwierdzić: czy otrzymałem ostatnio jakieś błogosławieństwa? W tym czasie dużo dałem z siebie, wysilałem się i wysilałem, i wiele wycierpiałem – czy Bóg dał mi w zamian jakieś obietnice? Czy pamiętał moje dobre uczynki? Jaki będzie mój koniec? Czy mogę otrzymać Boże błogosławieństwa?... Każdy człowiek stale i często dokonuje takich

kalkulacji w swoim sercu i ludzie kierują do Boga żądania wynikające z tych motywacji, ambicji i interesów. To znaczy, że w swoim sercu człowiek nieustannie wystawia Boga na próbę, nieustannie wymyślając plany dotyczące Boga i nieustannie spierając się z Bogiem o swój koniec, a także próbując wydobyć od Boga oświadczenie, sprawdzając, czy Bóg może dać mu to, czego chce czy nie. Człowiek jednocześnie podąża za Bogiem i nie traktuje Boga jak Boga. Zawsze starał się targować z Bogiem, nieustannie stawiając Mu wymagania, a nawet naciskając na Niego na każdym kroku, próbując wziąć kilometr po otrzymaniu centymetra. W tym samym czasie gdy człowiek próbuje targować się z Bogiem, również spiera się z Nim, a są nawet ludzie, którzy, gdy spotykają ich próby lub znajdują się w pewnych sytuacjach, często stają się słabi, bierni i leniwi w swojej pracy, i pełni skarg na Boga. Człowiek, od kiedy po raz pierwszy zaczął wierzyć w Boga, uznał Boga za róg obfitości, szwajcarski scyzoryk, a samego siebie uznał za największego wierzyciela Boga, tak jakby próby uzyskania błogosławieństw i obietnic od Boga były jego nieodłącznym prawem oraz obowiązkiem, podczas gdy obowiązkiem Boga było chronić i dbać o człowieka, i zaopatrywać go. Takie jest podstawowe zrozumienie „wiary w Boga” wszystkich tych, co wierzą w Boga, oraz ich najgłębsze zrozumienie pojęcia wiary w Boga. Od istoty natury człowieka po jego subiektywne dążenie nie ma nic, co odnosi się do bojaźni Bożej. Cel człowieka w wierze w Boga nie może mieć nic wspólnego z oddawaniem czci Bogu. To znaczy, że człowiek nigdy nie uważał ani nie rozumiał, że wiara w Boga wymaga bojaźni Bożej i oddawania czci Bogu. W świetle takich warunków istota człowieka jest oczywista. A jaka jest ta istota? Jest ona taka, że serce człowieka jest złośliwe, kryje w sobie zdradę i oszustwo, nie kocha uczciwości i sprawiedliwości ani tego, co jest pozytywne oraz jest nikczemne i chciwe. Serce człowieka nie może być bardziej zamknięte na Boga; człowiek w ogóle nie oddał go Bogu. Bóg nigdy nie widział prawdziwego serca człowieka ani nigdy nie był czczony przez człowieka. Bez względu na to, jak wielką cenę płaci Bóg, jakie dzieło wykonuje i ile daje człowiekowi, człowiek pozostaje na to ślepy i zupełnie obojętny. Człowiek nigdy nie oddał swego serca Bogu, chce tylko myśleć o swoim sercu, sam podejmować własne decyzje, których podtekstem jest to, że człowiek nie chce podążać drogą bojaźni Bożej i unikania zła ani być posłuszny suwerenności i ustaleniom Boga, ani też nie chce czcić Boga jako Boga. Taki jest dzisiejszy stan człowieka.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 309

Czyż wielu ludzi nie sprzeciwia się Bogu i nie utrudnia dzieła Ducha Świętego, dlatego, że nie mają oni świadomości różnorodności Bożego dzieła, a ponadto posiadają jedynie odrobinę wiedzy i doktryny, za pomocą których oceniają dzieło Ducha Świętego? Choć doświadczenia takich ludzi są powierzchowne, są oni z natury aroganccy i ulegają słabościom, odnoszą się do dzieła Ducha Świętego z pogardą, ignorują Jego dyscypliny i, co więcej, posługują się swymi trywialnymi, przestarzałymi argumentami, by potwierdzać dzieło Ducha Świętego. Ponadto udają, są całkowicie przekonani o własnej wiedzy i erudycji, a także o tym, że mogą zawojować świat. Czyż tacy ludzie nie są tymi wzgardzonymi i odrzuconymi przez Ducha Świętego i nie zostaną wyeliminowani przez nowy wiek? Czyż ci, którzy przychodzą przed oblicze Boga i otwarcie Mu się sprzeciwiają, nie są niedoinformowanymi ignorantami, małymi ludźmi, którzy próbują jedynie pokazać, jacy są genialni? Ze skąpą zaledwie znajomością Biblii usiłują zawojować „akademię” świata, a posługując się jedynie powierzchowną doktryną – nauczać ludzi; próbują odwrócić dzieło Ducha Świętego i starają się sprawić, by skupiało się ono wokół ich własnego myślenia, a pomimo swej krótkowzroczności próbują jednym spojrzeniem objąć sześć tysięcy lat Bożego dzieła. Ci ludzie nie mają za grosz rozsądku! W rzeczywistości im więcej ludzie wiedzą o Bogu, tym mniej pochopnie wydają opinie na temat Jego dzieła. Ponadto tylko mówią co nieco na temat swojej znajomości dzisiejszego dzieła Boga, ale nie wygłaszają nierozważnych sądów. Im zaś mniej ludzie wiedzą o Bogu, tym bardziej stają się aroganccy oraz zbyt pewni siebie, i tym więcej bezmyślnie trąbią o istnieniu Boga, ale posługują się jedynie teorią, nie mając do zaoferowania żadnego rzeczywistego dowodu. Tacy ludzie nie mają żadnej wartości. Ci, którzy postrzegają dzieło Ducha Świętego jako grę, są niepoważni! Ci, którzy nie są uważni podczas zetknięcia z nowym dziełem Ducha Świętego, za dużo mówią, są pochopni w swych sądach, pozwalają swojemu naturalnemu instynktowi swobodnie zaprzeczać prawości dzieła Ducha Świętego oraz znieważać je i bluźnić przeciwko niemu – czy tacy nieokazujący szacunku ludzie nie są nieświadomi dzieła Ducha Świętego? Co więcej, czy nie są aroganccy, dumni z natury i krnąbrni? Nawet jeśli nadejdzie dzień, w którym ludzie ci

zaakceptują nowe dzieło Ducha Świętego, Bóg i tak nie będzie ich tolerował. Nie tylko bowiem spoglądają oni z góry na tych, którzy pracują dla Boga, lecz także bluźnią przeciwko Niemu samemu. Takim lekkomyślnym ludziom nie będzie odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym, i na zawsze zginą w piekle! Tacy lekceważący, ulegający słabościom ludzie udają, że wierzą w Boga, a im bardziej tak postępują, tym bardziej prawdopodobne jest, że wykroczą przeciwko Bożym rozporządzeniom administracyjnym. Czyż nie krocą tą ścieżką wszyscy ci aroganci, którzy z natury są niepohamowani i nigdy nie liczyli się z nikim? Czy dzień po dniu nie sprzeciwiają się Bogu, który zawsze jest nowy, a nigdy stary?

fragment rozdziału „Poznanie trzech etapów Bożego dzieła jest ścieżką do poznania Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 310

Znajomość pradownej kultury i historii na przestrzeni kilku tysięcy lat sprawiła, że ludzkie myślenie i pojęcia oraz spojrzenie na świat skostniały tak bardzo, że stały się odporne na wszelkie argumenty oraz niebiodegradowalne^[1]. Ludzie żyją w osiemnastym kręgu piekła, gdzie nigdy nie widać światła, jakby zostali wygnani przez Boga do lochów. Myślenie feudalne uciska ludzi tak bardzo, że ledwie mogą złapać oddech i się duszą. Nie mają ani krzty siły, aby stawiać opór, więc znoszą to wciąż w milczeniu... Nikt nigdy nie śmiał walczyć ani stanąć w obronie prawości i sprawiedliwości; ludzie po prostu, dzień po dniu i rok po roku, wiodą życie nie lepsze od życia zwierząt, pośród ciosów i nadużyć ze strony feudalnej etyki. Nigdy nie przyszło im do głowy, by odszukać Boga, aby cieszyć się szczęściem w świecie ludzi. To tak, jakby ludzie byli już do tego stopnia pozbawieni sił, że, niczym opadłe jesienne liście, są obumarli, zasuszeni i bezbarwni. Dawno już stracili pamięć i żyją bezradnie, pozbawieni oparcia, w piekle zwanym ludzkim światem, wyczekując nadejścia dnia ostatecznego, aby mogli zginąć razem z tym piekłem, tak, jakby ów dzień, którego tak pragną, był dniem, w którym człowiek będzie radował się błogim, pełnym wytchnienia spokojem. Feudalna etyka przeniosła życie człowieka do „Hadesu”, jeszcze bardziej osłabiając jego zdolność do stawiania oporu. Wszelkiego rodzaju uciski spychały człowieka w otchłań, sprawiając, że krok po kroku, coraz głębiej pograżał się w Hadesie, coraz bardziej oddalając się od Boga, aż nadszedł dzień, gdy stał się Mu zupełnie obcy i czym prędzej stara się Go

unikać, gdy tylko się spotkają. Człowiek nie zważa na Boga i pozostawia Go stojącego samotnie na uboczu, jakby nigdy wcześniej Go nie znał, ani nie widział. Bóg jednak czeka na człowieka przez cały czas długiej podróży, jaką jest ludzkie życie, nigdy nie kierując przeciwko niemu swej niepohamowanej furii, czekając jedynie w ciszy, bez choćby jednego słowa, by człowiek okazał skruchę i zaczął wszystko od początku. Bóg dawno temu zstąpił do świata ludzi, aby dzielić z człowiekiem cierpienia tego świata. Przez wszystkie te lata, które przeżył wraz z człowiekiem, nikt nie odkrył Jego istnienia. Bóg znosił w milczeniu niedolę i nikczemność ludzkiego świata, osobiście realizując dzieło, które nań z sobą przyniósł. Przez wzgląd na wolę Boga Ojca i potrzeby ludzkości nadal znosi to wszystko, doznając cierpień, jakich nigdy wcześniej człowiek nie doświadczył. W obecności człowieka w milczeniu mu usługiwał i uniżył samego siebie ze względu na wolę Boga Ojca i potrzeby ludzkości. Znajomość prapoczątku kultury ukradkiem usunęła człowieka sprzed oblicza Boga i przeniosła go do króla diabłów i jego potomstwa. Czteroksiąg i Pięcioksiąg^[a] konfucjański przeniosły myślenie i pojęcia człowieka w kolejny wiek buntu, sprawiając, że jeszcze mocniej niż dotąd wielbił tych, którzy spisali Księgę Dokumentów, przez co ludzkie pojęcia o Bogu stały się jeszcze bardziej absurdalne. Bez wiedzy człowieka król diabłów bezdusznie wyrzucił Boga z ludzkiego serca, po czym zajął je z tryumfalną pieśnią na ustach. Od tego czasu człowiek posiada szpetną i nikczemną duszę oraz twarz króla diabłów. Nienawiść do Boga przepełniła mu pierś, a zawzięta złość króla diabłów rozprzestrzeniała się w człowieku dzień po dniu, aż pochłonęła go całego. Człowiek nie miał już ani odrobiny wolności i nie był w stanie wyrwać się z sideł króla diabłów. Nie miał innego wyjścia, jak tylko dać się schwytać na miejscu, aby poddać mu się i paść na twarz na znak uległości w jego obecności. Dawno temu, kiedy ludzkie serce i dusza były jeszcze w powijakach, król diabłów zasiał w nich niszczące ziarno ateizmu, ucząc człowieka błędnych przekonań, takich jak: „zgłębiaj naukę i technologię, realizuj Cztery Modernizacje”, oraz „na świecie nie ma żadnego Boga”. Co więcej, król diabłów wykrzykuje przy każdej okazji: „Polegajmy na naszej ciężkiej pracy, budując piękną ojczyznę.”, żądając od każdego bez wyjątku, by już od dzieciństwa gotów był pełnić wierną służbę na rzecz swego kraju. Człowiek został nieświadomie przywiedziony przed oblicze króla diabłów, a ten bez wahania przypisał sobie wszystkie zasługi (to znaczy zasługi należne Bogu za to, że dzierży w swym ręku całą ludzkość). Ani przez chwilę nie miał poczucia wstydu.

Poza tym, bezczelnie pochwycił lud Boży i zaciągnął go z powrotem do swego domu, gdzie sam wskoczył jak mysz na stół i kazał człowiekowi wielbić siebie jako Boga. Taki z niego desperat! Wykrzykuje przy tym takie skandaliczne i szokujące rzeczy: „Na świecie nie ma kogoś takiego jak Bóg. Wiatr powstaje z przemian dokonujących się zgodnie z prawami natury; deszcz przychodzi wtedy, gdy para wodna, napotkawszy niską temperaturę, gęstnieje, tworząc krople, które spadają na ziemię; trzęsienie ziemi jest drżeniem powierzchni ziemi spowodowanym zmianami geologicznymi; susza spowodowana jest suchością powietrza, którego przyczyną jest rozpad nukleonów na powierzchni słońca. Są to zjawiska naturalne. Gdzie w tym wszystkim jest zrządzenie Boże?”. Są także i tacy, którzy wykrzykują nawet takie oto deklaracje, które nigdy nie powinny zostać wypowiedziane: „Człowiek w zamierzchłej przeszłości wyewoluował od małpy, a dzisiejszy świat rozwinął się z całego szeregu pierwotnych społeczeństw, których dzieje rozpoczęły się mniej więcej eon temu. To, czy dany kraj rozwija się, czy upada, leży wyłącznie w rękach jego ludu”. W dalszej perspektywie król diabłów każe człowiekowi powiesić siebie na ścianie lub umieścić na stole, by tam oddawano mu hołd i składano mu ofiary. Choć wykrzykuje: „Nie ma Boga”, sam zarazem ustanawia siebie Bogiem, bezceremonialnie wypychając Boga poza granice ziemi, samemu zajmując Jego miejsce i pełniąc rolę króla diabłów. Zupełnie postradał rozum! Nic, tylko go nienawidzić. Wydaje się, że Bóg i on są zaprzysięgłymi wrogami i że Bóg oraz król diabłów nie mogą ze sobą współistnieć. Król diabłów knuje, jak wypędzić Boga, samemu swobodnie hasając, poza zasięgiem prawa^[2]. Taki właśnie z niego król diabłów! Jak można tolerować jego istnienie? Nie spocznie, dopóki nie zakłóci dzieła Bożego i nie obróci go w żalosną ruinę^[3], jakby chciał sprzeciwić się Bogu aż do samego gorzkiego końca – aż do chwili, gdy ryba zdechnie albo zerwie się sieć – rozmyślnie stając naprzeciw Bogu i coraz bardziej podkradając się do Niego. Jako że wstrętna twarz króla diabłów już dawno temu została zupełnie zdemaskowana, jest teraz posiniaczona i obita^[4] i stanowi żalosny widok, a mimo tego nie ustaje on w swej nienawiści do Boga. Tak, jakby tylko pożerając Go jednym haustem był w stanie uśmierzyć spętaną w swoim sercu nienawiść. Jakże możemy tolerować króla diabłów, tego nieprzyjaciela Boga! Jedynie jego zlikwidowanie i całkowite wytępienie sprawi, że spełni się pragnienie naszego życia. Jak można pozwolić, by dalej się panoszył? Zdeprawował człowieka do tego stopnia, że ten nie zna słońca niebios i stał się oziębiały

i pozbawiony uczuć. Człowiek utracił zwykły ludzki rozum. Czemu nie poświęcić całej naszej istoty, aby zniszczyć i wypalić króla diabłów, by pozbyć się wszelkich zmartwień o przyszłość i pozwolić dziełu Bożemu wcześniej osiągnąć bezprecedensowy splendor? Ta banda drani przyszła do świata ludzi i wprowadziła go w stan niespokojnego wrzenia. Przywiodła wszystkich ludzi na skraj przepaści, skrycie planując zepchnięcie ich w dół, by móc potem pożreć ich roztrzaskane na kawałki zwłoki. Ma próżną nadzieję zniweczyć Boży plan i rozpocząć rozgrywkę z Bogiem, stawiając wszystko na jedną kartę^[5]. Nie jest to wcale łatwe! Przecież dla króla diabłów, który jest winny najbardziej ohydnych zbrodni, przygotowano już krzyż. Miejsce Boga nie jest już na krzyżu, więc odrzucił go na bok, pozostawiając go diabłu. Bóg już dawno wyszedł z tej walki zwycięsko i nie odczuwa już żalu z powodu grzechów ludzkości, lecz pragnie zbawić cały rodzaj ludzki.

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (7)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypisy:

1. Określenie „nie biodegradowalne” ma tu wydźwięk satyryczny i oznacza, że ludzka wiedza, kultura i poglądy na kwestie duchowości zanadto skostniały.
2. Fraza „swobodnie hasając, poza zasięgiem prawa”, sugeruje, że diabeł wpada w szal i dostaje amoku.
3. Określenie „żałosna ruina” odnosi się do tego, jak trudny do zniesienia jest widok gwałtownego zachowania diabła.
4. Określenia „posiniaczone i obite” odnoszą się do brzydkiego oblicza króla diabłów.
5. „Stawiać wszystko na jedną kartę” znaczy tyle, co stawiać wszystkie swoje pieniądze w jednym zakładzie, licząc, że w ostateczności się wygra. Jest to metafora złowrogich i nikczemnych knań diabła, a wyrażenie to ma w tym miejscu szyderczy wydźwięk.
 - a. Czteroksiąg i Pięcioksiąg konfucjański stanowią wykładnię konfucjanizmu w Chinach.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 311

Z góry na dół i od początku do końca szatan zakłóca dzieło Boże i sprzeciwia się Bogu swym postępowaniem. Cała ta gadanina o „pradawnym dziedzictwie kulturowym”, cennej „znajomości starożytnej kultury”, „naukach taoizmu i konfucjanizmu” oraz „konfucjańskich klasykach i rytuałach feudalnych” zaprowadziła człowieka do piekła. Nigdzie nie widać zaawansowanej współczesnej wiedzy i technologii ani rozwiniętego przemysłu, rolnictwa i biznesu. Zamiast tego król diabłów podkreśla jedynie znaczenie feudalnych rytuałów rozpropagowanych przez pradawne „małpy”, by celowo zakłócić, zwalczać i zniweczyć dzieło Boże. Nie tylko nęka wciąż człowieka aż po dziś dzień, ale chce wręcz połknąć go w całości^[1]. Przekazywanie moralnych i etycznych nauk feudalizmu oraz wiedzy o starożytnej kulturze dawno już skaziło ludzkość, przemieniając jej przedstawicieli w małe lub wielkie diabły. Niewielu jest takich, którzy chętnie przyjęliby Boga i z radością powitali Jego przyjście. Na obliczu całej ludzkości widnieją mordercze zamiary, a w każdym zakątku świata powietrze przepełnione jest tchnieniem śmierci. Ludzie starają się wyrzucić Boga z tej krainy; z nożami i mieczami w ręku stają w bitewnym szyku, by Go „unicestwić”. W całej tej diabelskiej krainie, gdzie człowiekowi mówi się wciąż, że nie ma Boga, szerzy się bożki, a powietrze ponad głowami przenika przyprawiająca o mdłości woń palonego papieru i kadzidła, tak gęsta, że aż dusi. Tak bardzo przypomina ona zapach szlamu, który unosi się w powietrzu, gdy jadowity wąż wiję się i skręca, że aż trudno powstrzymać wymioty. Oprócz tego do uszu dochodzi ledwie słyszalny dźwięk złych demonów monotonnym głosem recytujących Pismo, dźwięk zdający się dochodzić z odległego miejsca w piekle, tak otchłannego, że nie sposób nie poczuć dreszczy. W całej tej krainie rozrzucone są bożki we wszystkich kolorach tęczy, co przemienia ją w świat zmysłowych rozkoszy, podczas gdy król diabłów wciąż śmieje się złowieszczo, jakby jego nikczemna intryga się powiodła. Tymczasem człowiek pozostaje na to zupełnie niepomny i nawet nie przypuszcza, że diabeł zdeprawował go już do tego stopnia, że stał się nieczuły na wszystko i zwiesza głowę na znak tego, że czuje się pokonany. Diabeł pragnie jednym śmiertelnym ciosem zmieść z powierzchni ziemi wszystko, co dotyczy Boga i raz jeszcze Go zbrukać i zamordować, a przy tym zdecydowany jest rozerwać na strzępy i zniweczyć Jego dzieło. Jak mógłby pozwolić, by Bóg miał równy mu status? Jak może tolerować Boga

„wtrącającego się” w jego dzieło pośród ludzi na ziemi? Jak może pozwolić, by Bóg zdemaskował jego ohydny twarz? Jak może pozwolić Bogu zakłócać swe dzieło? Jakże ten diabeł, trzęsąc się z wściekłości, mógłby pozwolić Bogu przejąć kontrolę nad jego cesarskim dworem na ziemi? Jak mógłby dobrowolnie skłonić się przed Jego większą mocą? Jego ohydne oblicze zostało ujawnione takie, jakie jest, stąd nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać, a naprawdę niełatwo o tym mówić. Czyż nie jest to jego istota? Mając szpetną duszę nadal wierzy, że jest niewiarygodnie piękny. Oto gang współników zbrodni!^[2] Zstępują oni do krainy śmiertelników, by folgować swym zachciankom i robić zamieszanie, wywołując przy tym tak wielki zamęt, że świat staje się miejscem zmiennym i pozbawionym stałości, zaś serce człowieka wypełnia panika oraz niepokój. Igrają sobie z człowiekiem do tego stopnia, że zaczął on z wyglądu przypominać nieludzką bestię z bezkresnych pól, szpetną ponad wszelką miarę, która zatraciła już ostatnie pozostałości świętego człowieka Bożego, którym pierwotnie była. Ponadto pragną nawet przejąć zwierzchnią władzę na ziemi. Tak bardzo utrudniają dzieło Boże, że ledwie może ono posuwać się naprzód cal po calu i odgradzają od niego człowieka niczym ściany z miedzi i stali. Popelnivszy tak wiele ciężkich grzechów i spowodowawszy tak wiele nieszczęść, czyżby nadal spodziewali się czegoś innego niż karcenia? Demony i złe duchy przez pewien czas szalały na ziemi i tak ściśle odgradziły od człowieka zarówno wolę Boga, jak i Jego żmudny wysiłek, że stały się one nieprzeniknione dla ludzi. Zaprawdę, jest to grzech śmiertelny! Jak Bóg miałby się nie niepokoić? Jak miałby nie być rozgniewany? Demony i złe duchy poważnie utrudniły dzieło Boże i stawiają mu opór. Ależ są nieposłuszne! Nawet te demony, duże i małe, zachowują się jak szakale stępujące w ślady lwa i podążają za nurtem zła, wszczynając po drodze rozruchy i niepokoje. Znając prawdę, ci synowie buntu rozmyślnie się jej sprzeciwiają. Jest tak, jakby teraz, gdy ich król piekła wstąpił na królewski tron, stali się bezczelnie zadowoleni z siebie, traktując wszystkich innych z pogardą. Jak wielu spośród nich szuka prawdy i podąża za sprawiedliwością? Wszyscy są zwierzętami, nie lepszymi od świń i psów, ciągnących za sobą rój cuchnących much, kiwając głowami w błogim samozadowoleniu i wzbudzając najprzeróżniejsze niepokoje^[3] pośród sterty gnoju. Wierzą, że ich król piekła jest najwyższym spośród wszystkich królów, nie zdając sobie sprawy z tego, że oni sami nie są niczym więcej, jak tylko cuchnącymi muchami. Pomimo tego wykorzystują jednak moc świń i psów, które mają za rodziców, by

zaprzeczać istnieniu Boga. Jako maleńkie muszki wierzą, że ich rodzice są tak wielcy, jak zębownice^[4]. Nie zdają sobie sprawy, że, choć same są malutkie, ich rodzicami są plugawe świnie i psy, kilkaset milionów razy od nich większe? Nieświadome swej własnej pospolitości, zdają się na smród zgnilizny, rozłaczany przez te świnie i psy, i zaczynają szaleć, łudząc się, że splodzą nowe pokolenia, niepomne na poczucie wstydu! Z zielonymi skrzydłami na swych plecach (odnosi się to do ich twierdzeń, że wierzą w Boga), zapatrzone są w siebie i chełpią się wszędzie swym pięknem i powabem, skrycie zrzucając na człowieka nieczystości ze swych własnych ciał. Ponadto są z siebie ogromnie zadowolone, jak gdyby para skrzydeł w kolorach tęczy mogła ukryć ich nieczystości, i w ten sposób uwłaczają istnieniu prawdziwego Boga (odnosi się to do tego, co dzieje się za kulisami w religijnym świecie). Skąd człowiek miałby wiedzieć, że – choć skrzydła muchy mogą być zachwycająco piękne – sama mucha jest ostatecznie tylko maleńkim stworzeniem, z brzuchem pełnym brudu i ciałem pokrytym zarazkami. Mocą świń i psów, które mają za rodziców, muchy te szaleją w całej krainie, niepomne w swej zjadłości (odnosi się to do tego, jak hierarchowie religijni, którzy prześladowają Boga, polegają na silnym wsparciu ze strony władz państwowych, aby buntować się przeciwko prawdziwemu Bogu i prawdzie). Jest tak, jak gdyby duchy żydowskich faryzeuszy powróciły wraz z Bogiem do narodu wielkiego, czerwonego smoka, z powrotem do swego dawnego gniazda. Rozpoczęły kolejną turę prześladowań, podejmując na nowo swe dzieło sprzed kilku tysięcy lat. Ta grupa degeneratów ostatecznie z pewnością zginie na ziemi! Zdaje się, że po kilku tysiącach lat duchy nieczyste stały się jeszcze bardziej przebiegłe i szczerwane. Rozmyślają o sposobach na to, by skrycie podważyć dzieło Boże. Mając na podorędku sztuczek i forteli bez liku, pragną ponownie odegrać w swej ojczyźnie tragedię sprzed kilku tysięcy lat, dręcząc przy tym Boga tak straszliwie, że omal nie wydaje On krzyku. Z trudem powstrzymuje się przed powrotem do trzeciego nieba, aby ich unicestwić. Aby człowiek kochał Boga, musi pojąć Jego wolę oraz poznać Jego radości i smutki, jak również zrozumieć, do czego Bóg czuje odrazę. Jeszcze bardziej przyspieszy to wkroczenie człowieka w życie. Im szybsze wejście człowieka, tym szybciej wypełni się wola Boża i tym wyraźniej człowiek będzie umiał przejrzeć króla diabłów i tym bardziej zbliży się do Boga, aby pragnienie Wszechmogącego mogło zostać spełnione.

Przypisy:

1. Słowo „połknąć” odnosi się do występnego zachowania króla diabłów, który porywa ludzi w całości.
2. „Wspólnicy zbrodni” podobni są do „bandy opryszków”.
3. Fraza „wzbudzać najprzeróżniejsze niepokoje” odnosi się do tego, jak ludzie o demonicznej naturze wpadają w szal, utrudniając dzieło Boże i sprzeciwiając się mu.
4. Słowo „zębowce” ma tutaj szyderczy wydźwięk i jest metaforą tego, że muchy są tak maleńkie, iż świni i psy wydają im się tak duże jak wieloryby.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 312

Od tysięcy lat jest to kraina plugastwa. Jest nieznośnie brudna i pełna nędzy, na każdym kroku srożą się w niej duchy, które oszukują i zwodzą, rzucają bezpodstawne oskarżenia^[1], są bezlitosne i złośliwe, depcząc to wymarłe miasto i pozostawiając je zasłane martwymi ciałami; odór rozkładu spowija tę krainę i przenika powietrze, a jest ona mocno strzeżona^[2]. Któż zdoła dojrzeć świat, poza niebem? Diabeł mocno dzierży całe ciało człowieka, wydłubuje mu oczy i szczelnie zamyka jego usta. Król diabłów szaleje od kilku tysięcy lat aż do dzisiaj, pilnie strzegąc tego wymarłego miasta, jakby był to niedostępny pałac demonów; tymczasem ta wataha psów obronnych wpatruje się gniewnymi oczyma, głęboko przestraszona, że Bóg znienacka zmiecie je wszystkie z powierzchni ziemi, pozbawiając je miejsca, gdzie mogłyby cieszyć się szczęściem i spokojem. Jak ludzie z wymarłego miasta takiego jak to mogli kiedykolwiek ujrzeć Boga? Czy cieszyli się kiedykolwiek serdecznością i urokiem Boga? Jakie mają uznanie dla spraw ludzkiego świata? Któż z nich potrafi zrozumieć żarliwą wolę Boga? Nic więc dziwnego, że Bóg wcielony pozostaje całkowicie ukryty. W społeczeństwie tak mrocznym jak to, w którym demony są bezlitosne i okrutne, jakże król diabłów, który zabija ludzi w mgnieniu oka, mógłby tolerować istnienie Boga, który jest wspaniały, życzliwy, a także święty? Jak mógłby oklaskiwać i przyjmować wiwatami przybycie Boga? Ci przekłęci pachołkowie! Za życzliwość odpłacają nienawiścią, już od dawna gardzą Bogiem i obrzucają Go oblegami, są skrajnie okrutni, nie mają najmniejszego

szacunku dla Boga, grabią i łupią, zatracili resztki sumienia i postępują zupełnie wbrew sumieniu, niewinnego zaś kuszą, aż zupełnie straci rozum. Przodkowie starożytnych? Umiłowani przywódcy? Wszyscy oni sprzeciwiają się Bogu! Ich ingerencje sprawiły, że cała kraina pod niebem pograżyła się w ciemności i chaosie! Wolność religijna? Uzasadnione prawa i interesy obywateli? Wszystko to sztuczki mające ukryć grzech! Któż ochoczo przyjął dzieło Boże? Kto oddał dlań swoje życie lub przelewał krew? Przez kolejne pokolenia, od rodziców po dzieci, zniewolony człowiek bezceremonialnie zniewalał Boga – jakże miałoby to nie wzbudzić Jego gniewu? W ludzkim sercu skupiają się tysiące lat nienawiści i, wypisane są na nim milenia grzechu – jakże miałoby to nie wzbudzać odrazy? Pomścij Boga, zupełnie zduś Jego wroga, nie pozwól mu już dłużej się srożyć i więcej nie dozwól, by sprawiał tyle kłopotów, ile tylko zechce! Nadszedł już czas: człowiek już dawno temu zebrał całą swą siłę, poświęcił wszystkie wysiłki i zapłacił każdą cenę, by zerwać odrażającą twarz tego demona i pozwolić ludziom, którzy są zaślepieni i znoszą wszelkiego rodzaju cierpienia i trudności, wznieść się nad swój ból i odwrócić się od tego nikczemnego, starego diabła. Czemu stawiać przed Bożym dziełem taką nieprzebytą przeszkodę? Po cóż stosować różne sztuczki, aby zwodzić lud Boży? Gdzie jest prawdziwa wolność oraz uzasadnione prawa i interesy? Gdzie uczciwość? Gdzie pociecha? Gdzie serdeczność? Czemu używać zwodniczych intryg, by oszukać lud Boży? Czemu używać siły, by zatuszować przyjście Boga? Dlaczego nie pozwolić Bogu, by swobodnie przemierzał ziemię, którą stworzył? Dlaczego prześladować Boga, że aż nie będzie miał miejsca, gdzie by mógł głowę złożyć? Gdzież podziła się życzliwość pomiędzy ludźmi? Gdzie serdeczne powitanie? Czemuż wywoływać w Bogu tak rozpaczliwą tęsknotę? Po co sprawiać, by Bóg raz za razem nawoływał? Czemu zmuszać Go do tego, by martwił się o swego umiłowanego Syna? Czemu w tym ponurym społeczeństwie jego żalosne stróżujące psy nie pozwalają Bogu swobodnie poruszać się po świecie, który On stworzył? Dlaczego człowiek, żyjący pośród bólu i cierpienia, niczego nie rozumie? Ze względu na was Bóg znosi wielką udrękę, z wielkim bólem obdarzył was swoim umiowanym Synem, Jego ciałem i krwią – dlaczego zatem wciąż udajecie, że tego nie widzicie? Na oczach wszystkich odrzucacie przyjście Boga i Jego przyjaźń. Czemu jesteście tak dalece pozbawieni sumienia? Chcecie znosić niesprawiedliwości w mrocznym społeczeństwie, takim jak to? Dlaczego, zamiast napelniać swe brzuchy tysiącleciami wrogości,

napychacie się „gównem” króla diabłów?

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (8)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypisy:

1. Fraza „rzucając bezpodstawne oskarżenia” odnosi się do metod, którymi diabeł krzywdzi ludzi.

2. Określenie „silnie strzeżona” wskazuje, że metody, którymi diabeł nęka ludzi są szczególnie bezwzględne i trzymają ludzi w ryzach tak ściśle, że nie mają oni miejsca na żaden ruch.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 313

Gdyby ludzie naprawdę jasno widzieli właściwą ścieżkę człowieczego życia, a także cel Bożego zarządzania rodzajem ludzkim, nie hołubiliby w sercu swojej indywidualnej przyszłości i przeznaczenia jak skarbu. Nie byłiby już wtedy zainteresowani służeniem swoim rodzicom, którzy są gorsi niż świny i psy. Czy przyszłość i przeznaczenie człowieka nie są właśnie tym, co obecnie nazywa się „rodzicami” Piotra? Są jak ludzkie ciało i krew. Ale jakie będzie przeznaczenie i przyszłość ciała? Czy ma ono ujrzeć Boga jeszcze za życia, czy też dusza spotka się z Nim dopiero po śmierci? Czy ciało skończy jutro w wielkim piecu udręki, czy spłonie w ogniu? Czy pytania takie jak te – o to, czy ludzkie ciało przetrwa nieszczęścia, czy będzie cierpieć – nie są najpoważniejszą kwestią zaprzatającą umysł każdego, kto należy do obecnego nurtu, a przy tym posiada umysł i zdrowy rozsądek? (Cierpienie odnosi się tu do otrzymywania błogosławieństw; oznacza to, że przyszłe próby są korzystne dla przeznaczenia człowieka. Nieszczęście oznacza niezdolność do zachowania niewzruszonej postawy lub bycie oszukanym albo też, że ktoś natrafi na niefortunne okoliczności i straci życie w katastrofie oraz że jego dusza nie ma właściwego przeznaczenia). Chociaż istoty ludzkie obdarzone są zdrowym rozsądkiem, być może to, co myślą, nie do końca zgadza się z tym, w co ich rozsądek powinien być wyposażony. Dzieje się tak, ponieważ wszyscy oni są dość mocno zdezorientowani i ślepo podążają za różnymi rzeczami. Wszyscy powinni dokładnie zrozumieć, w co mają wkroczyć, a zwłaszcza pojąć, w co należy wejść w czasie ucisku (to znaczy podczas

oczyszczania w piecu), a także w co powinni być wyposażeni podczas prób ognia. Nie służcie przez cały czas swoim rodzicom (czyli ciału), którzy są jak świnie i psy, jeszcze gorsi niż mrówki i robactwo. Po co się tym zadręczać, wciąż to roztrząsać i zaprzętać sobie głowę? Ciało nie należy do ciebie, ale jest w rękach Boga, który nie tylko ma władzę nad tobą, ale także rozkazuje szatanowi. (Oznacza to, że ciało pierwotnie należy do szatana. Ponieważ szatan również jest w rękach Boga, można to sformułować tylko w ten sposób. Słowa tak wyrażone brzmią bardziej przekonująco; sugerują, że ludzie nie pozostają całkowicie we władzy szatana, ale są w rękach Boga). Żyjesz w udręce ciała, ale czy to ciało należy do ciebie? Czy pozostaje pod twoją kontrolą? Po co zaprzętać sobie tym głowę? Po co się trudzić obsesyjnym błaganiem Boga o swoje zgniłe ciało, które już dawno zostało potępione, przeklęte i skalane przez nieczyste duchy? W jakim celu trzymać przez cały czas towarzyszy szatana tak blisko serca? Czy nie martwisz się, że ciało może zrujnować twoją faktyczną przyszłość, twoje wspaniałe nadzieje i prawdziwe przeznaczenie twojego życia?

fragment rozdziału „Cel zarządzania rodzajem ludzkim” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 314

To, co zdołaliście dzisiaj zrozumieć, przewyższa wszystko to, co zdołała w dotychczasowych dziejach pojąć jakakolwiek osoba, która nie została udoskonalona. Czy to wasza wiedza o próbach, czy wiara w Boga, wszystko to przewyższa wiedzę czy wiarę jakiegokolwiek człowieka wierzącego. Rzeczy, które rozumiecie, są tym, co poznajecie, zanim poddani zostaniecie próbie środowiska, jednak wasza rzeczywista postawa jest z nimi zupełnie niezgodna. Wasza wiedza przewyższa to, co wprowadzacie w życie. Mówicie, że ludzie wierzący w Boga winni Go kochać i nie powinni zabiegać o błogosławieństwa, lecz o to, by wypełniać wolę Bożą, ale to, co przejawiacie w życiu, jest bardzo dalekie od tych deklaracji i zostało w znacznym stopniu skażone. Większość ludzi wierzy w Boga ze względu na spokój i inne korzyści. Jeśli nie przynosi ci to korzyści, nie wierzysz w Boga, a jeśli nie możesz otrzymać Bożych łask, zaczynasz się dąsać. Jakże więc twoja prawdziwa postawa mogłaby wyglądać tak, jak to właśnie opisałeś? Nawet gdy dochodzi do nieuniknionych zdarzeń w rodzinie, takich jak choroba dziecka, hospitalizacja kogoś bliskiego, nieurodzaj czy szykanowanie ze strony członków rodziny, już te nierzadkie, wręcz codzienne zdarzenia

cię przerastają. Wpadasz wtedy w panikę i nie wiesz, co robić – i najczęściej narzekasz na Boga. Skarżysz się, że Boże słowa cię zwiodły, a Boże dzieło zadrwiło sobie z ciebie. Czy nie miewacie takich myśli? Sądzisz, że takie rzeczy rzadko zdarzają się wśród was? Każdego dnia życie pośród takich zdarzeń. W ogóle nie zastanawiacie się nad tym, czy wasza wiara w Boga zwieńczona jest powodzeniem ani nad tym, jak wypełnić wolę Bożą. Wasza prawdziwa postawa jest zanadto niedojrzała, lichsza niż u wyklutego właśnie pisklęcia. Kiedy rodzinny interes traci przychody, skarżycie się na Boga; kiedy znajdziecie się w jakimś środowisku pozbawieni Bożej ochrony, nadal na Niego narzekacie; skarżycie się nawet wtedy, gdy zdechnie wam kurczak albo zachoruje stara krowa w oborze. Narzekacie, kiedy jest pora, aby wasz syn się ożenił, ale rodzina nie ma dość pieniędzy; chcesz podjąć gości, ale cię na to nie stać i wtedy również narzekasz. Skargi płyną nieprzerwanym strumieniem z twoich ust, a ty czasami z tego powodu nie uczestniczysz w zgromadzeniach, nie jesz ani nie pijesz Bożych słów i nieraz na długi czas popadasz w zniechęcenie. Nic z tego, co cię dzisiaj spotyka, nie ma żadnego związku z twoimi perspektywami czy też losem. Rzeczy te działałyby się również wtedy, gdybyś nie wierzył w Boga, a jednak dzisiaj zrzucaś na Niego odpowiedzialność za wszystko i uparcie powtarzasz, że Bóg cię wyeliminował. A co z twoją wiarą w Boga? Czy prawdziwie ofiarowałeś Mu swoje życie? Gdybyście zostali poddani tym samym próbom, co Hiob, nikt spośród was, którzy dziś podążacie za Bogiem, nie byłby w stanie wytrwać i wszyscy byście upadli. Między wami a Hiobem jest po prostu prawdziwa przepaść. Dzisiaj, gdyby skonfiskowano wam połowę majątku, mielibyście czelność zaprzeczać istnieniu Boga; gdyby odebrano wam syna lub córkę, biegalibyście po ulicach, wykrzykując, że was skrzywdzono; gdyby twoje jedyne źródło utrzymania wyschło, usiłowałbyś dyskutować o tym z Bogiem; pytałbyś, dlaczego na początku mówiłem tak wiele słów, aby cię wystraszyć. W takich momentach nie cofnęlibyście się przed niczym. Dowodzi to, że w ogóle nie zyskaliście prawdziwego zrozumienia i nie macie prawdziwej postawy. Zatem wasze próby to dla was za dużo, ponieważ wiecie zbyt wiele, a jednak to, co naprawdę rozumiecie, nie stanowi nawet jednej tysięcznej tego, czego jesteście świadomi. Nie poprzestawaj na samym tylko rozumieniu i wiedzy; lepiej przekonaj się, jak dużo potrafisz rzeczywiście wprowadzić w życie, jak dużo oświecenia i iluminacji Ducha Świętego przysporzyła ci twoja własna ciężka praca i w jak wielu spośród swoich praktyk realizowałeś własne postanowienia.

Powinieneś poważnie traktować swoją postawę i swoją praktykę. W swojej wierze w Boga nie powinieneś po prostu zachowywać pozorów ze względu na kogokolwiek – to, czy w ostatecznym rozrachunku uda ci się zyskać prawdę i życie, zależy od tego, czy i jak będziesz do tego dążył.

fragment rozdziału „Praktyka (3)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 315

Niektórzy z nich pięknie się przystrajają, dbając jednak tylko o swój zewnętrzny wygląd: siostry stroją się ślicznie niczym kwiaty, a bracia noszą się jak książęta lub bogaci, młodzi modnie. Dbają jedynie o sprawy zewnętrzne, takie jak to, co jedzą i w co się odziewają; w środku zaś są nadzy i puści i nie mają ani krzty wiedzy o Bogu. Jakież znaczenie może mieć takie życie? Są wreszcie i tacy, którzy odziani są niczym ubodzy żebracy – naprawdę wyglądają jak niewolnicy z Azji Wschodniej! Czyż rzeczywiście nie pojmujecie, czego od was wymagam? Porozmawiajcie o tym we własnym gronie: co w gruncie rzeczy zyskaliście? Wierzycie w Boga przez wszystkie te lata, i oto wszystko, co wam z tego przyszło. Nie czujecie się zażenowani? Nie wstyd wam? Przez cały ten czas podążaliście drogą prawdy, lecz dziś wasza postawa nie dorównuje nawet postawie wróbla! Spójrzcie na młode damy, które są wśród was, śliczne jak z obrazka w swych ciuszkach i makijażu, porównujące się jedna do drugiej. A cóż takiego porównują? Swoją przyjemność? Swoje wymagania od życia? Czyż sądzicie, że przyszedłem tutaj, by wynajmować modelki? Nie macie za grosz wstydu! Co się stało z waszym życiem? Czyż tym, za czym podążacie, nie są jedynie wasze wygórowane pragnienia? Myślisz, że jesteś taka piękna, lecz choćbyś nawet przystroїła się w wytworne fatałaszki, to czyż tak naprawdę nie jesteś jedynie nędznym robakiem, zrodzonym na kupie gnoju? Dziś masz szczęście cieszyć się tymi niebiańskimi błogosławieństwami nie z uwagi na swą śliczną buzię, tylko dlatego, że Bóg czyni wyjątek, dźwigając cię z upadku. Czy zatem wciąż jest dla ciebie niejasne, skąd się wzięłaś? Gdy mowa jest o życiu, zamykasz usta i nie mówisz nic, milcząc jak posąg, a mimo to masz czelność stroić się jak lalka! Wciąż masz ochotę nakładać na twarz róż i puder! A teraz spójrzcie na modnisiów, którzy są wśród was, rozwydrzonych i rozkapryszonych mężczyzn, całymi dniami włóczących się bez celu z nonszalancką miną. Czy tak właśnie winien zachowywać się człowiek? Czym wy wszyscy – zarówno

kobiety, jak i mężczyźni – zajmujecie się przez cały dzień? Czy wiecie, komu zawdzięczacie wasz pokarm? Spójrz na swe odzienie, spójrz, jakie plony zebrałeś w swych rękach i pogłaskaj się po brzuchu – jaką korzyść odniosłeś za cenę potu i krwi, którą płaciłeś przez wszystkie te lata swej wiary w Boga? Ciągłe myślisz o tym, by pójść pozwiedzać, albo przyozdobić swe cuchnące ciało – oto twoje bezwartościowe dążenia! Wymaga się od ciebie, abyś był normalnym człowiekiem, a ty nie jesteś teraz po prostu anormalny, lecz wręcz wykolejony. Jak ktoś taki może mieć czelność stawać przed Moim obliczem? Reprezentując sobą taki poziom człowieczeństwa, obnosząc się ze swymi wdziękami i wystawiając na pokaz swoje ciało, żyjąc cały czas w okowach cielesnych żądz, czyż nie jesteś potomkiem plugawych demonów i złych duchów? Nie dopuszczę do tego, by taki plugawy demon zbyt długo istniał! I nie wyobrażaj sobie, że nie wiem, co myślisz w głębi swego serca. Możesz ściśle kontrolować swoją żądzę i swoje ciało, lecz jakże Ja mógłbym nie znać twych najskrytszych myśli? Jakże mógłbym nie wiedzieć o wszystkim, czego pożądają twoje oczy? Czy wy, młode damy, nie stroicie się tak i nie dbacie o swą urodę, aby wystawiać na pokaz swe ciało? A po cóż wam ci mężczyźni? Czy naprawdę mogą ocalić was z morza niedoli? A jeśli chodzi o tych modnisiów pośród was, wszyscy stroicie się, by wydawać się ludźmi dystygowanymi i pełnymi ogłady, ale czyż nie są to sztuczki zaprojektowane tak, by przyciągnąć uwagę na wasz zabójczy wygląd? Dla kogo to robicie? Po co wam te kobiety? Czyż nie są one przyczyną waszego grzechu? Kobiety i mężczyźni, wypowiedziałem do was wiele słów, lecz wy zastosowaliście się do zaledwie garstki spośród nich. Uszy wasze niedosłyszą, oczy zaszły wam mgłą, a serca macie tak twarde, że w waszych ciałach nie ma nic prócz żądz tak wielkiej, że jesteście przez nią zniewoleni i nie potraficie wyrwać się z jej sidła. Któż w ogóle chce się zbliżyć do was, robaków wijących się w brudzie i plugastwie? Nie zapominajcie, że nie jesteście niczym więcej, jak tylko tymi, których podźwignąłem z kupy gnoju, i że początkowo nie posiadaliście zwykłego człowieczeństwa. Tym, czego od was wymagam, jest właśnie zwykłe człowieczeństwo, którego początkowo nie mieliście, nie zaś to, abyście obnosili się ze swoją żądzą lub popuszczali cugli swemu cuchnącemu ciału, szkolonemu przez diabła przez tak wiele lat. Kiedy tak się stroicie, czy nie boicie się, że dacie się jeszcze bardziej zniewolić? Czy nie wiecie, że wywodzicie się z grzechu? Czyż nie wiecie, że ciała wasze tak dalece przesyczone są żądzą, że przesącza się ona nawet przez wasze odzienie, ujawniając, że

jesteście niezdolnie wprost ohydny i plugawymi demonami? Czyż nie jest tak, że wiecie o tym lepiej niż ktokolwiek inny? Wasze serca, wasze oczy i wasze usta – czyż wszystkie one nie zostały zbrukane przez plugawe demony? Czyż te wasze części nie są splugawione? Czy myślisz, że dopóki nie przechodzisz do czynów, dopóty jesteś czysty, niewinny i święty? Myślisz, że przyodziewanie się w piękne stroje może ukryć wasze plugawe dusze? Nic z tych rzeczy! Radzę wam, abyście nabrali nieco realizmu: nie bądźcie nieuczciwi, nie ukrywajcie prawdy i nie puszcie się tak. Popisujecie się swą żądzą jeden przed drugim, ale wszystkim, co dostaniecie w zamian, jest wieczne cierpienie i okrutna chłosta! Po cóż wam puszczać do siebie oczka i wdawać się w romanse? Czy to jest właśnie miara waszej prawości, waszej uczciwości? Czuję wstręt do tych spośród was, którzy zajmują się gusłami i czarną magią; mierzą Mnie młodzi mężczyźni i kobiety, którzy kochają swoje ciało. Lepiej się pohamujcie, ponieważ teraz wymaga się od ciebie, abyś posiadał zwykłe człowieczeństwo, i nie wolno ci obnosić się ze swoją żądzą, lecz wy robicie to przy każdej nadarzającej się okazji, ponieważ wasze ciało jest nazbyt wybujałe, a wasza żądza zbyt wielka!

fragment rozdziału „Praktyka (7)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 316

To natomiast, czy wasze dążenie przynosi efekty, czy też nie, mierzy się na podstawie tego, co w danej chwili posiadacie. To właśnie tej miary używa się przy ustalaniu waszego wyniku. Oznacza to, że na wasz wynik składają się ofiary, jakie ponieśliście, i to, czego dokonaliście. Wasz wynik zostanie podany do wiadomości poprzez wasze dążenie, waszą wiarę, i to, co uczyniliście. Pośród was wszystkich jest wielu takich, dla których nie ma już nadziei na zbawienie, ponieważ dziś właśnie jest dzień, w którym ujawnione zostaną wyniki poszczególnych ludzi, a Ja nie pozwolę się zamętu w Moim dziele. Nie wprowadzę więc w następny wiek tych, dla których nie ma już żadnej nadziei na zbawienie. Nadejdzie czas, kiedy dzieło Moje będzie ukończone. Nie będę pracował nad tymi cuchnącymi i pozbawionymi ducha zwłokami, których w ogóle nie sposób zbawić. Teraz są dni ostateczne ludzkiego zbawienia, a Ja nie będę wykonywał bezcelowej pracy. Nie pomstujcie przeciwko niebiosom i ziemi – nadchodzi bowiem koniec świata. Jest on nieuchronny. Sprawy zaszły już za daleko i jako istota ludzka nie możesz nic zrobić, aby zatrzymać bieg wypadków. Nie możesz zmienić go

wedle własnego życzenia. Wczoraj nie chciałeś płacić żadnej ceny, aby dążyć do prawdy, i byłeś nielojalny. Dziś zaś nadszedł już czas i nie ma dla ciebie nadziei na zbawienie. A jutro zostaniesz wyeliminowany i nie będzie mowy o dodatkowym czasie na twoje zbawienie. Mimo iż mam miękkie serce i robię wszystko, co w Mojej mocy, aby cię zbawić, to jeśli sam nie będziesz dokładał starań ani myślał o swym losie, cóż to ma ze Mną wspólnego? Ci, którzy myślą tylko o swoim ciełe i cieszą się wygodami; ci, którzy zdają się wierzyć, lecz tak naprawdę wcale nie wierzą; ci, którzy zajmują się gusłami i czarną magią; ci, którzy są wyuzdani, szmatławi i niechlujni; ci, którzy rozkradają ofiary złożone Jahwe i Jego majątek; ci, którzy lubują się w braniu łapówek; ci, którzy snują daremne sny o wstąpieniu do nieba; ci, którzy są aroganccy i zarozumiali, którzy uganiają się tylko za sławą i bogactwem; ci, którzy szerzą zuchwałe słowa; ci, którzy bluźnią przeciwko Bogu samemu, wciąż tylko osądzają Go i rzucają oszczerstwa przeciwko Niemu; ci, którzy tworzą kliki, dążą do niezależności i wynoszą samych siebie ponad Boga; ci frywolni mężczyźni i kobiety, młodzi, starzy i będący w średnim wieku, którzy usidleni są przez rozpustę; ci, którzy cieszą się sławą i majątkiem i zabiegają o pozycję pośród ludzi; ci nieokazujący skruchy ludzie schwytni w sidła grzechu – czyż oni wszyscy nie są pozbawieni nadziei na zbawienie? Rozwiąłość, skłonność do grzechu, gusła, czarna magia, bezbożność i zuchwałe słowa rozpleniły się straszliwie pomiędzy ludźmi; prawda zaś i słowa życia są pośród was deptane i tratowane, a święty język – plugawiony. Wy, poganie, umorusani w brudzie i nieposłuszeństwie! Jaki będzie wasz ostateczny wynik? Jakże ci, którzy miłują ciało, dopuszczają się czarnoksięstwa nad ciałem i usidleni są przez grzech rozwiąłości, mają w ogóle czelność nadal żyć?! Czy nie wiesz, że ludzie tacy jak wy są robakami, dla których nie ma nadziei na zbawienie? Co daje wam prawo czegokolwiek się domagać? Jak do tej pory nie zaszła najmniejsza nawet zmiana w tych, którzy nie miłują prawdy i kochają tylko ciało. Jak tacy ludzie mają zostać zbawieni? Ci, którzy nie miłują drogi życia, nie wywyższają Boga i nie niosą o Nim świadectwa, którzy wciąż knują intryki z myślą o własnej pozycji, którzy wychwalają samych siebie pod niebiosa – czyż oni wszyscy nie są wciąż tacy sami, aż po dziś dzień? Jakiż sens ma zbawianie takich ludzi? To, czy możesz zostać zbawiony, nie zależy od twego starszeństwa czy tego, jak wiele lat przepracowałeś, a tym bardziej od tego, jak wiele zebrałeś pochwał czy referencji. Zależy natomiast od tego, czy twoje dążenie przyniosło owoce.

Powinieneś wiedzieć, że ci, którzy będą zbawieni, są „drzewami” przynoszącymi owoc, nie zaś tymi drzewami o obfitym listowiu i mnóstwie kwiecia, które mimo to owoców nie przynoszą. Nawet jeśli spędziłeś wiele lat, włóczęc się po ulicach, jakież ma to znaczenie? Gdzie twoje świadectwo? Twój szacunek dla Boga jest znacznie mniejszy od twej miłości do samego siebie i twoich lubieżnych żądz. Czyż tego rodzaju osoba nie jest degeneratem? Jakże mogłaby być wzorem i przykładem zbawienia? Twoja natura jest niepoprawna, jesteś zanadto skory do buntu, i nie ma dla ciebie nadziei na zbawienie! Czyż tacy ludzie nie są tymi, którzy zostaną wyeliminowani? Czyż chwila ukończenia Mojego dzieła nie będzie zarazem oznaczała tego, że nadszedł twój ostatni dzień? Wykonałem pośród was tak wiele pracy i wypowiedziałem tak wiele słów – jak wiele z tego rzeczywiście doszło do waszych uszu? Jak wielu z nich byliście kiedykolwiek posłuszni? Kiedy dzieło Moje dobiegnie końca, będzie to czas, kiedy przestaniecie Mi się sprzeciwiać, przestaniecie przeciwko Mnie powstawać. Gdy wykonuję swe dzieło, nieustannie występujecie przeciwko Mnie i nigdy nie stosujecie się do Moich słów. Ja wypełniam Moje dzieło, a ty wykonujesz swoje „dzieło”, budując swoje własne, małe królestwo. Nie jesteście niczym innym, jak tylko watahą lisów i psów, przeciwstawiających Mi się we wszystkim! Nieustannie próbujecie sprawić, by ci, którzy oferują wam całą swoją miłość, znaleźli się w waszych objęciach – gdzież jest wasz szacunek? Wszystko, co robicie, pełne jest fałszu i zakłamania! Nie macie za grosz posłuszeństwa czy szacunku, a wszystko, co robicie, jest oszukańcze i bluźniercze! Czyż tacy ludzie mogą zostać zbawieni? Niemoralni i lubieżni mężczyźni ciągle chcą dla własnej rozkoszy wabić do siebie kokietki i wszetecznice. Z pewnością nie zechcę zbawić takich seksualnie rozwiązłych demonów. Nienawidzę was, plugawe demony, a wasza rozwiązłość i kokieteria sprawią, że zostaniecie wtrąceni do piekła. Co macie do powiedzenia na swoją obronę? Wy, plugawe demony i złe duchy, jesteście odpychający! Jesteście odrażający! Jak taka hołota mogłaby zostać zbawiona? Czy tych, którzy usidleni są przez grzech, można mimo to zbawić? Dziś Moja prawda, droga i życie was nie pociągają; wabi was za to grzech, wabią was pieniądze, pozycja, sława i zysk oraz cielesne rozkosze, uroda mężczyzn i powab kobiet. Cóż czyni was godnymi tego, by wejść do Mojego królestwa? Obraz wasz jest wszak wspanialszy od obrazu Boga, wasz status wyższy od Jego statusu, nie mówiąc już o waszym prestiżu pośród ludzi – staliście się idolami, których ludzie czczą. Czyż sam nie stałeś się archaniołem?

Kiedy ujawnione zostaną wyniki ludzi – a będzie to zarazem wtedy, gdy dzieło zbawienia będzie zbliżać się do końca – wielu spośród was będzie trupami bez nadziei na zbawienie i będziecie musieli zostać wyeliminowani. W czasie trwania dzieła zbawienia jestem dobry i uprzejmy dla wszystkich ludzi. Kiedy jednak dzieło to dobiegnie końca, ujawnione zostaną wyniki różnych rodzajów ludzi, a w owym czasie nie będę dłużej dobry i uprzejmy, gdyż wyniki ludzi będą już ujawnione, a każdy człowiek przypisany zostanie stosownie do rodzaju i nie będzie już sensu dalej wykonywać dzieła zbawienia, gdyż wiek zbawienia już przeminie; przeminąwszy zaś, więcej nie powróci.

fragment rozdziału „Praktyka (7)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 317

Człowiek żyje pod osłoną wpływu ciemności, pozostając w niewoli wpływu szatana bez możliwości ucieczki. A usposobienie człowieka poddane oddziaływaniu szatana staje się coraz bardziej zepsute. Można rzec, że człowiek zawsze był obarczony tym zepsutym szatańskim usposobieniem i nie był w stanie prawdziwie kochać Boga. Tak więc, jeśli człowiek pragnie kochać Boga, musi wyzbyć się poczucia własnej pychy, własnej ważności, arogancji, zarozumiałości i tym podobnych cech, które bez wyjątku cechują usposobienie szatana. Jeśli tego nie uczyni, jego miłość będzie miłością nieczystą, szatańską miłością, która absolutnie nie może zyskać aprobaty Boga. Bez bezpośredniego doskonalenia, poddania działaniu, złamania, przycięcia, dyscyplinowania, karcenia czy oczyszczenia przez Ducha Świętego nikt nie jest w stanie prawdziwie miłować Boga. Jeżeli twierdzisz, że część twojego usposobienia reprezentuje Boga i dlatego jesteś w stanie prawdziwie Go miłować, głośisz słowa arogancji i jesteś nedorzecznym człowiekiem. A tacy ludzie to archanioły! Wrodzona natura człowieka nie jest w stanie bezpośrednio reprezentować Boga. Człowiek musi odrzucić swoją wrodzoną naturę poprzez Boże doskonalenie, a następnie, jedynie poprzez troszczenie się o wolę Bożą, wypełnianie woli Bożej i co więcej poddanie się działaniu Ducha Świętego, jego życie może zyskać aprobatę Boga. Nikt, kto żyje w ciele, nie jest w stanie bezpośrednio reprezentować Boga, chyba że jest człowiekiem używanym przez Ducha Świętego. Jednakże, nawet o takiej osobie, jej usposobieniu i tym, co urzeczywistnia, nie można z całą pewnością powiedzieć, że reprezentuje Boga;

można tylko powiedzieć, że to, co urzeczywistnia, jest kierowane przez Ducha Świętego. Człowiek o takim usposobieniu nie może reprezentować Boga.

Chociaż usposobienie człowieka jest zarządzane przez Boga – co jest niepodważalne i może być uznane za coś pozytywnego – zostało ono poddane oddziaływaniu szatana. Dlatego całe usposobienie człowieka jest usposobieniem szatana. Ktoś może stwierdzić, że Bóg, z usposobienia, jest prostoliniowy w działaniu, i że on także zachowuje się w ten sposób, również ma tego rodzaju charakter, a więc, jak mówi, usposobienie jego reprezentuje Boga. Jaki to jest człowiek? Czy zepsute szatańskie usposobienie może reprezentować Boga? Ktokolwiek, kto twierdzi, że jego usposobienie jest reprezentatywne względem Boga, bluźni przeciwko Bogu i obraża Ducha Świętego! Z punktu widzenia sposobu, w jaki działa Duch Święty, dzieło, które Bóg wykonuje na ziemi, ma jedynie na celu podbój. Z tego właśnie powodu znaczna część zepsutego szatańskiego usposobienia człowieka nie została jeszcze obmyta, a to, co człowiek urzeczywistnia, jest nadal wizerunkiem szatana. Jest to to, co człowiek wierzy, że jest dobre i reprezentuje działania ludzkiego ciała lub, wyrażając się ściślej, reprezentuje szatana i w żadnym razie nie może reprezentować Boga. Nawet jeśli człowiek już miłuje Boga do tego stopnia, że jest w stanie cieszyć się życiem niebiańskim na ziemi i wypowiadać takie stwierdzenia jak: „O Boże! Nie mogę Cię kochać wystarczająco”, oraz osiągnął najwyższe królestwo, to nadal nie można powiedzieć, że urzeczywistnia Boga ani że reprezentuje Boga, albowiem istota człowieka jest niepodobna do Bożej. Człowiek nigdy nie może urzeczywistniać Boga, a tym bardziej nie może stać się Bogiem. To, co Duch Święty polecił człowiekowi urzeczywistniać, jest zgodne z tym, czego Bóg wymaga od człowieka.

Wszystkie działania i uczynki szatana przejawiają się w człowieku. Wszystkie działania i czyny człowieka są wyrazem szatana i dlatego nie mogą reprezentować Boga. Człowiek jest ucieleśnieniem szatana, a usposobienie człowieka nie jest w stanie reprezentować usposobienia Boga. Niektórzy ludzie mają dobry charakter; Bóg może podjąć pewne działania poprzez charakter takich ludzi, a dzieło przez nich wykonywane jest kierowane przez Ducha Świętego. Jednak ich usposobienie nie jest w stanie reprezentować Boga. Praca, którą Bóg wykonuje poprzez nich, bazuje na tym, co już w nich istnieje i rozwija to. Ani prorocy ani ludzie, których Bóg używa od wieków, nikt nie

może Go bezpośrednio reprezentować. Wszyscy ludzie zaczynają kochać Boga dopiero w trudnych okolicznościach i nikt nie dąży z własnej woli do współdziałania z Nim. Jakie rzeczy są pozytywne? Wszystko, co pochodzi bezpośrednio od Boga, jest pozytywne. Jednakże usposobienie człowieka zostało poddane działaniom szatana i nie może reprezentować Boga. Tylko wcielony Bóg – Jego miłość, Jego wola cierpienia, Jego sprawiedliwość, uległość, pokora i skrytość – wszystkie te cechy bezpośrednio reprezentują Boga. To dlatego, że kiedy przybył, nie miał grzesznej natury i pochodził bezpośrednio od Boga, wolny od oddziaływania szatana. Jezus jest tylko podobieństwem grzesznego ciała i nie reprezentuje grzechu; dlatego Jego postępowanie, uczynki i słowa, do czasu dokonania Jego dzieła przez ukrzyżowanie (włączając w to moment Jego ukrzyżowania), bezpośrednio reprezentują Boga. Przykład Jezusa wystarczy, aby udowodnić, że żaden człowiek o grzesznej naturze nie może reprezentować Boga, a grzech człowieka reprezentuje szatana. Oznacza to, że grzech nie reprezentuje Boga, a Bóg jest wolny od grzechu. Nawet praca wykonana w człowieku przez Ducha Świętego może być uważana jedynie za kierowaną przez Ducha Świętego i nie można powiedzieć, że człowiek dokonał jej w imieniu Boga. Natomiast jeśli chodzi o człowieka, to ani jego grzech, ani jego usposobienie nie reprezentują Boga. Z punktu widzenia pracy wykonanej w człowieku przez Ducha Świętego obecnie i w przeszłości, większość została dokonana w człowieku przez Ducha Świętego. Z tego powodu człowiek dysponuje tym, co urzeczywistnia. To jest jednak jednostronne i niewielu jest w stanie urzeczywistnić prawdę po tym, jak zostało poddanych działaniu i zdyscyplinowanych przez Ducha Świętego. Oznacza to, że tylko dzieło Ducha Świętego jest obecne i brak jest współpracy ze strony człowieka. Czy widzisz to teraz wyraźnie? Tak więc, co powinienesz uczynić, aby dołożyć wszelkich starań, by z Nim współdziałać, kiedy Duch Święty pracuje i w ten sposób wywiązać się ze swoich powinności?

z rozdziału „Zepsuty człowiek jest niezdolny do reprezentowania Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 318

Twoja wiara w Boga, dążenie do prawdy, a nawet sposób, w jaki się zachowujesz, powinny opierać się na rzeczywistości: wszystko, co robisz, powinno być praktyczne i nie powinienesz dążyć do takich iluzorycznych, wymyślnych rzeczy. Zachowanie w ten sposób nie ma żadnej wartości, a ponadto takie życie nie ma znaczenia. Ponieważ

twoje dążenie i życie toczy się wśród samego kłamstwa oraz oszustwa i nie dążysz do rzeczy, które mają wartość, a także znaczenie, jedynym, co zyskujesz, jest absurdalne rozumowanie i doktryny, w których nie ma prawdy. Takie rzeczy nie mają żadnego związku ze znaczeniem i wartością twojej egzystencji, a mogą jedynie doprowadzić was do krainy pustki. W ten sposób całe twoje życie będzie bez żadnej wartości czy znaczenia – jeżeli nie będziesz prowadzić życia mającego znaczenie, to będziesz mógł żyć sto lat i wszystko będzie na marne. Jak można coś takiego nazwać życiem ludzkim? Czy tak naprawdę nie jest to życie zwierzęcia? Podobnie, jeśli wy staracie się podążać drogą wiary w Boga, jednak nie staracie się dążyć do Boga, którego można zobaczyć, a zamiast tego oddajecie cześć niewidzialnemu i nieuchwytnemu Bogu, czyż takie dążenie nie jest jeszcze bardziej daremne? W końcu takie dążenie stanie się stosem ruin. Jaką korzyść ci ono przyniesie? Największym problemem człowieka jest to, że kocha tylko rzeczy, których nie widzi i nie dotyka, rzeczy, które są niezwykle tajemnicze i cudowne, a które są niewyobrażalne dla człowieka i niedostępne dla zwykłych śmiertelników. Im bardziej nierealne są te rzeczy, tym bardziej są one analizowane przez człowieka, który dąży do nich bez względu na wszystko inne i usiłuje je zdobyć. Im bardziej są one nierealne, tym dokładniej je bada i analizuje, nawet posuwając się do stworzenia własnych, wyczerpujących wyobrażeń na ich temat. Z drugiej strony im bardziej realistyczne są to rzeczy, tym bardziej człowiek je lekceważy, zadzierając nosa, a nawet uważając je za godne pogardy. Czyż nie jest to właśnie wasza postawa wobec realistycznego dzieła, którego dokonuję dzisiaj? Im bardziej realistyczne są to rzeczy, tym bardziej jesteście uprzedzeni wobec nich. Nie poświęćcie czasu na ich badanie, lecz po prostu je ignorujecie – spoglądacie z góry na te realistyczne, niewygórowane wymagania, a nawet hołubicie w sobie liczne koncepcje na temat takiego Boga, który jest najbardziej realny i po prostu nie jesteście w stanie zaakceptować Jego realności i normalności. Czy w ten sposób wasze wierzenia nie są mgliste? Macie niezachwianą wiarę w niejasnego Boga czasów minionych i nie interesuje was prawdziwy Bóg dnia dzisiejszego. Czy to nie dlatego, że Bóg wczorajszy i dzisiejszy pochodzą z dwóch różnych epok? Czy również nie dlatego, że Bóg wczorajszy jest wzniosłym Bogiem z nieba, podczas gdy Bóg dzisiejszy jest małym człowiekiem na ziemi? Czyż nie jest to ponadto dlatego, że Bóg czczony przez człowieka jest tym, który został stworzony przez ludzkie wyobrażenia, podczas gdy Bóg

dzisiejszy jest prawdziwym ciałem stworzonym na ziemi? I wreszcie, czyż nie dlatego, że dzisiejszy Bóg jest zbyt realny, aby człowiek do niego dążył? Bo to, o co Bóg dzisiaj prosi o człowieka, jest właśnie tym, czego człowiek najbardziej nie chce czynić i co go zawstydzą. Czy to nie jest dla człowieka zbyt trudne? Czyż nie obnaża to jego blizn? W ten sposób wielu z tych, którzy nie dążą do rzeczywistości, stają się wrogami Boga wcielonego, stają się antychrystami. Czy nie jest to oczywiste? W przeszłości, kiedy Bóg jeszcze nie stał się ciałem, być może byłeś kimś w świecie religijnym lub też byłeś pobożnym wierzącym. Po tym, jak Bóg stał się ciałem, wielu takich pobożnych wierzących nieświadomie stało się antychrystami. Czy wiesz, co się dzieje? W swojej wierze w Boga nie koncentrujesz się na rzeczywistości ani nie dążysz do prawdy, ale zamiast tego masz obsesję na punkcie fałszu. Czyż nie jest to najwyraźniejsze źródło wrogości wobec Boga wcielonego? Wcielony Bóg nazywa się Chrystusem, czy więc wszyscy ci, którzy nie wierzą w Boga wcielonego, nie są antychrystami? Zatem, czy ten, w którego wierzysz i prawdziwie miłujesz jest Bogiem wcielonym? Czy to naprawdę ten żywy, oddychający Bóg, który jest najbardziej realny i nadzwyczaj normalny? Jaki dokładnie jest cel twojego dążenia? Czy jest on w niebie, czy na ziemi? Czy jest to wyobrażenie, czy prawda? Czy to jest Bóg, czy może jakaś nadprzyrodzona istota? W rzeczywistości prawda jest najbardziej realną z definicji życia i najwyższą z tych definicji wśród całej ludzkości. Ponieważ jest to wymóg, który Bóg nałożył na człowieka i jest to dzieło osobiście wykonywane przez Boga, nazywa się ją definicją życia. Nie jest to definicja poskładana z czegoś ani nie jest to słynny cytat wypowiedzi wielkiej postaci; natomiast jest to wypowiedź dla ludzkości od Pana niebios i ziemi, i wszystkich rzeczy – nie jakieś słowa poskładane przez człowieka, ale przyrodzone życie Boże. I dlatego jest to najważniejsza ze wszystkich definicji życia. Dążenie człowieka do wprowadzenia prawdy w życie jest wykonywaniem jego obowiązku, to znaczy dążeniem do spełnienia Bożych wymagań. Istotą tego wymogu jest najbardziej realna z prawd, a nie pusta doktryna, której żaden człowiek nie może sprostować. Jeśli twoje dążenie jest niczym innym, jak tylko doktryną i nie opiera się na rzeczywistości, czyż nie buntujesz się przeciwko prawdzie? Czy nie jesteś kimś, kto atakuje prawdę? Jak taka osoba mogłaby dążyć do umiłowania Boga? Ludzie, którzy są bez kontaktu z rzeczywistością, są tymi, którzy zdradzają prawdę i wszyscy są z natury buntownicy!

Słowo Boże na każdy dzień fragment 319

Wszyscy pragniecie być nagradzani przez Boga i być Jego ulubieńcami; takie jest pragnienie każdego, kiedy zaczyna wierzyć w Boga, ponieważ każdy z całego serca dąży do wyższych rzeczy i nikt nie chce zostawać w tyle za innymi. Po prostu tacy są ludzie. Właśnie dlatego wielu z was nieustannie próbuje pozyskać przychylność Boga w niebie, ale w rzeczywistości wasza lojalność i szczerość wobec Boga są o wiele mniejsze niż wasza lojalność i szczerość wobec samych siebie. Dlaczego to mówię? Ponieważ w ogóle nie uznaję waszej lojalności wobec Boga, a ponadto zaprzeczam istnieniu Boga, którego macie sercach. Oznacza to, że Bóg, którego wielbicie, niejasny Bóg, którego podziwiacie, w ogóle nie istnieje. Powodem, dla którego mogę to tak definitywnie stwierdzić, jest to, że jesteście zbyt daleko od prawdziwego Boga. Powodem, dla którego jesteście lojalni, jest istnienie bożka w waszych sercach, natomiast Mnie, Boga, który w waszych oczach nie wydaje się ani wielki, ani mały, uznajecie wyłącznie w słowach. Kiedy mówię, że jesteście daleko od Boga, odnoszę się do tego, że jesteście oddaleni od prawdziwego Boga, podczas gdy wydaje wam się, że niejasny Bóg jest na wyciągnięcie ręki. Kiedy mówię, „ani wielki”, to odnoszę się do tego, w jaki sposób Bóg, w którego obecnie wierzycie, wydaje się być jedynie człowiekiem bez większych zdolności; człowiekiem, który nie jest zbyt wzniosły. A kiedy mówię, że „ani mały”, oznacza to, że chociaż ten człowiek nie może wywołać wiatru ani kontrolować deszczu, to jednak jest zdolny wezwać Ducha Bożego do wykonania dzieła, które wstrząsa niebiosami i ziemią, wprowadzając człowieka w całkowite zakłopotanie. Na pozór wszyscy wydajecie się być bardzo posłuszni temu Chrystusowi na ziemi, jednak w istocie nie macie wiary w Niego ani Go nie kochacie. Chodzi o to, że tym, w kogo naprawdę wierzycie, jest niejasny Bóg waszych uczuć; a tym naprawdę przez was miłowanym jest Bóg, którego pragniecie dzień i noc, ale którego nigdy nie widzieliście na własne oczy. Jeśli chodzi o tego Chrystusa, wasza wiara jest znikoma, a wasza miłość do Niego jest niczym. Wiara oznacza przekonanie i zaufanie; miłość oznacza uwielbienie i podziw w sercu, bycie zawsze razem. Jednak wasza wiara w dzisiejszego Chrystusa i miłość do Niego są dalece niewystarczające. Jeśli chodzi o

wiarę, to w jaki sposób w Niego wierzyć? Jeśli chodzi o miłość, w jaki sposób Go miłujecie? Po prostu nie rozumiecie Jego usposobienia, a jeszcze mniej wiecie o Jego istocie, więc jak możecie w Niego wierzyć? Gdzie jest rzeczywistość waszej wiary w Niego? Jak Go kochacie? Gdzie jest rzeczywistość waszej miłości do Niego?

Wielu podążało za Mną bez wahania aż do dnia dzisiejszego. Przez te kilka minionych lat doświadczyliście też wielkiego zmęczenia. Niezwykle wyraźnie zrozumiałem wrodzony charakter i nawyki każdego z was. Niezwykle trudno było Mi się z wami porozumiewać. Szkoda, że chociaż dowiedziałem się o was tak wiele, wy Mnie w ogóle nie rozumiecie. Nic dziwnego, że ludzie mówią, że gdy mieliście mętlik w głowie, daliście się nabrać na czyjś podstęp. Rzeczywiście, w ogóle nie rozumiecie Mojego usposobienia, a tym bardziej nie potraficie zgłębić tego, co znajduje się w Moim umyśle. Teraz wasz brak zrozumienia dla Mnie narasta, a wasza wiara we Mnie pozostaje wiarą mętną. Zamiast mówić, że wierzyć we Mnie, trafniej byłoby powiedzieć, że wszyscy usiłujecie pozyskać Moją przychylność i przymilacie się do Mnie. Wasze motywy są bardzo proste – będę podążać za każdym, kto może mnie wynagrodzić i uwierzę w każdego, kto może mi pomóc uciec przed wielkimi katastrofami, bez względu na to, którym jest Bogiem. Nic z tego mnie nie obchodzi. Jest wśród was wielu takich ludzi i sytuacja ta jest niezwykle poważna. Jeśli pewnego dnia zostaniecie poddani próbie, która będzie miała wykazać, jak wielu z was wierzy w Chrystusa, ponieważ macie wgląd w Jego istotę, obawiam się, że nikt z was nie przejdzie go pomyślnie i ku Mojemu zadowoleniu. Więc nie zaszkodzi, by każdy z was rozważył to pytanie: Bóg, w którego wierzyć, bardzo się ode Mnie różni, jaka jest zatem istota waszej wiary w Boga? Im bardziej wierzyć w swojego tak zwanego Boga, tym bardziej oddalacie się ode Mnie. Co zatem jest sednem tego problemu? Jest pewne, że nikt z was nigdy nie zastanawiał się nad tą kwestią, ale czy zdajecie sobie sprawę z powagi sytuacji? Czy zastanawialiście się jakie konsekwencje będzie miało to, że dalej będziecie wierzyć w ten sposób?

fragment rozdziału „Jak poznać Boga na ziemi” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 320

Przyjemność sprawiają mi ci, którzy nie żywią wobec innych podejrzeń, i bardzo

lubię także tych, którzy chętnie akceptują prawdę; tym dwóm rodzajom ludzi okazuję wielką troskę, gdyż w Moich oczach są oni uczciwymi ludźmi. Jeśli jesteś zwodniczy, twoje serce będzie cechować powściągliwość i podejrzliwość wobec wszystkich ludzi i wszystkich spraw. Z tego powodu twoja wiara we Mnie zbudowana jest na fundamencie podejrzliwości. Nigdy nie uznaję takiej wiary. Nie mając prawdziwej wiary, będziesz jeszcze bardziej pozbawiony prawdziwej miłości. A jeśli jesteś w stanie wątpić w Boga i snuć na Jego temat dowolne domysły, to bez wątpienia jesteś najbardziej podstępny z ludzi. Snujesz domysły na temat tego, czy Bóg może być podobny do człowieka: niewybaczalnie grzeszny, małostkowy, wyzuty z bezstronności i rozsądku, pozbawiony poczucia sprawiedliwości, oddany nikczemnym taktykom, zdradliwy i przebiegły, zamiłowany w zło i ciemności, i tak dalej. Czyż ludzie nie dlatego myślą w ten sposób, ponieważ nie mają najmniejszej wiedzy o Bogu? Taka wiara jest niczym innym jak grzechem! Są nawet tacy, którzy uważają, że to właśnie lizusi i pochlebcy Mi się podobają, a ci, którym brakuje tych umiejętności, będą niemile widziani i stracą swoje miejsce w domu Bożym. Czy tylko tego dowiedzieliście się przez te wszystkie lata? Czy to właśnie zyskaliście? A wasza wiedza o Mnie nie kończy się na tym niezrozumieniu; jeszcze gorsze jest wasze bluźnierstwo przeciwko Duchowi Bożemu i oczernianie Nieba. Dlatego powiadam, że taka wiara, jak wasza, spowoduje jedynie, że będziecie oddalać się ode Mnie i nasili się wasz opór w stosunku do Mnie. Przez wiele lat pracy widzieliście wiele prawd, ale czy wiecie, co słyszały Moje uszy? Ilu spośród was jest gotowych zaakceptować prawdę? Wszyscy wierzycie, że jesteście gotowi zapłacić cenę za prawdę, ale ilu z was rzeczywiście cierpiało za prawdę? W waszych sercach istnieje tylko, niesprawiedliwość i dlatego wierzycie, że każdy, kimkolwiek by nie był, jest podstępny i zły – do tego stopnia, że wierzycie nawet, iż Bóg wcielony mógłby, podobnie jak zwykły człowiek, nie posiadać dobrego serca ani życzliwej miłości. Co więcej, wierzycie, że szlachetny charakter i miłosierna, życzliwa natura cechują tylko Boga w niebie. Jesteście przekonani, że taki święty nie istnieje, i że tylko ciemność i zło panują na ziemi, podczas gdy Bóg jest ledwie czymś, w czym człowiek pokłada swoją tęsknotę za dobrem i pięknem, legendarną postacią wymyśloną przez człowieka. W waszych umysłach Bóg w niebie jest niezwykle uczciwy, sprawiedliwy i wielki, godny czci i podziwu, natomiast Bóg na ziemi jest jedynie substytutem i narzędziem Boga w niebie. Waszym zdaniem ten Bóg nie może się równać z Bogiem w niebie, a tym

bardziej wymieniany z Nim jednym tchem. Jeśli chodzi o wielkość i honor Boga, należą one do chwały Boga w niebie, ale jeśli chodzi o naturę i zepsucie człowieka, są one atrybutami, w których Bóg na ziemi ma swój udział. Bóg w niebie jest nieustająco wzniosły, a Bóg na ziemi jest na zawsze mało znaczący, słaby i niekompetentny. Bóg w niebie nie ulega emocjom, kierując się tylko sprawiedliwością, podczas gdy Bóg na ziemi ma jedynie egoistyczne motywy i jest pozbawiony poczucia sprawiedliwości i rozsądku. Bóg w niebie jest wolny od wszelkiej nieuczciwości i zawsze wierny, podczas gdy Bóg na ziemi zawsze cechuje się nieuczciwością. Bóg w niebie szczerze kocha człowieka, podczas gdy Bóg na ziemi okazuje człowiekowi niewystarczającą troskę, a nawet całkowicie go zaniedbuje. Ta błędna wiedza od dawna jest utrzymywana w waszych sercach i może także zachować się w przyszłości. Postrzegacie wszystkie czyny Chrystusa z punktu widzenia niesprawiedliwych i oceniacie całą Jego pracę, jak również Jego tożsamość i istotę, z perspektywy niegodziwców. Popelniliście poważny błąd i zrobiliście to, czego nigdy nie zrobili ci, którzy przyszli przed wami. Oznacza to, że służycie tylko wzniosłemu Bogu w niebie z koroną na głowie i nigdy nie poświęcacie uwagi Bogu, którego postrzegacie jako tak mało znaczącego, że jest dla was niewidzialny. Czy to nie jest wasz grzech? Czy nie jest to klasyczny przykład waszego występku przeciwko usposobieniu Boga? Czciecie Boga w niebie. Uwielbiacie wzniosłe obrazy i szanujecie tych, którzy wyróżniają się elokwencją. Chętnie przestrzegasz nakazów Boga, który wkłada w twoje ręce bogactwa, i wzdychasz z tęsknoty do Boga, który może spełnić każde twoje pragnienie. Jedynym, którego nie czcisz, jest Bóg, który nie jest wzniosły; jedyną rzeczą, której nie znosisz, to skojarzenie z tym Bogiem, którego żaden człowiek nie może wysoko cenić. Jedyne czego nie chcesz zrobić, to służyć temu Bogu, który nigdy nie dał ci nawet złamanego grosza, a jedyną Osobą, która nie jest w stanie sprawić, że tęsknisz za Nim, jest ten szpetny Bóg. Bóg tego rodzaju nie umożliwia poszerzenia twoich horyzontów, abyś poczuł się tak, jakbyś znalazł skarb, ani tym bardziej spełnił to, czego pragniesz. Dlaczego więc podążasz za Nim? Czy zastanawiałeś się nad tym? To, co robisz, nie tylko obraża Chrystusa; co ważniejsze, obraża Boga w niebie. To nie jest, jak sądzę, cel waszej wiary w Boga!

fragment rozdziału „Jak poznać Boga na ziemi” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 321

Bardzo pragniecie, aby Bóg upodobał was sobie, a jednak jesteście bardzo daleko od Boga. O co tutaj chodzi? Przyjmujecie tylko Jego słowa, ale nie Jego postępowanie ani Jego przycinanie; ani tym bardziej nie jesteście w stanie zaakceptować Jego każdego rozporządzenia, ani wierzyć w Niego bez reszty. Tak więc, w czym rzecz? W ostatecznym rozrachunku wasza wiara jest pustą skorupką, która nigdy nie będzie w stanie zapewnić rozwoju pisklęcia. Wasza wiara nie przyniosła wam prawdy ani nie dała wam życia, ale zapewniła wam iluzoryczne poczucie wsparcia i nadziei. Waszym celem w wierze w Boga jest ta nadzieja i poczucie wsparcia, a nie prawda i życie. Dlatego powiadam, że droga waszej wiary w Boga jest niczym innym, jak tylko próbą pozyskania przychylności Boga przez służalczość i bezwstyd, a więc nie można jej w żaden sposób uznać za prawdziwą wiarę. Jak może wyglądać pisklę z takiej wiary? Innymi słowy, jaki owoc może wydać ten sposób wiary? Celem waszej wiary w Boga jest użycie Boga do osiągnięcia swoich celów. Czyż to nie dowodzi waszego występku przeciwko usposobieniu Boga? Wierzycie w istnienie Boga w niebie, ale zaprzeczacie Bogu na ziemi. Nie aprobuję niemniej waszych poglądów. Pochwalam tylko tych ludzi, którzy stąpają twardo po ziemi i służą Bogu na ziemi, ale nigdy tych, którzy w ogóle nie uznają Chrystusa na ziemi. Bez względu na to, jak lojalni są tacy ludzie wobec Boga w niebie, w końcu nie unikną Mojej ręki, która karze niegodziwców. Ci ludzie są nikczemnikami; są niegodziwcami, którzy sprzeciwiają się Bogu i nigdy z chęcią nie byli Chrystusowi posłuszni. Zaliczają się do nich ci, którzy nie znają, a ponadto nie uznają Chrystusa. Czy wierzycie, że możecie postępować, jak chcecie w stosunku do Chrystusa tak długo, jak długo jesteście lojalni wobec Boga w niebie? Błąd! Wasza niewiedza na temat Chrystusa jest niewiedzą na temat Boga w niebie. Bez względu na waszą lojalność wobec Boga w niebie, to jedynie puste słowa i pozory, ponieważ Bóg na ziemi nie tylko odgrywa znaczącą rolę w człowieku, który przyjmuje prawdę i głębszą wiedzę, ale jeszcze większa jest jego rola w potępieniu człowieka i później w zdobywaniu faktów, aby ukarać niegodziwców. Czy zrozumiałeś korzystne i niekorzystne następstwa? Czy ich doświadczyłeś? Pragnę, abyście pewnego dnia zrozumieli prawdę: aby poznać Boga, musisz znać nie tylko Boga w niebie, ale, co ważniejsze, Boga na ziemi. Nie myl swoich priorytetów ani nie pozwól, aby sprawy drugorzędne zastąpiły te pierwszorzędne. Tylko w ten sposób możesz naprawdę zbudować dobrą relację z Bogiem, zbliżyć się do Boga i przybliżyć do Niego swoje

serce. Jeśli przez wiele lat umacniałeś się w wierze i długo byłeś związany ze Mną, a mimo to pozostawałeś z dala ode Mnie, to powiadam, że często obrażasz usposobienie Boga, a twój koniec będzie bardzo trudny do przewidzenia. Jeśli wiele lat obcowania ze Mną nie tylko nie zmieni cię w człowieka, który ma w sobie człowieczeństwo i prawdę, ale raczej zakorzeni w tobie złe postępowanie i będziesz mieć dwa razy więcej złudzeń wielkości niż dotychczas, a twoje niezrozumienie Mnie także się wzmocniło, że zaczynasz uważać Mnie za swojego drobnego pomagiera, wówczas powiadam, że twoje przypadłości nie są powierzchowne, tylko przeniknęły już do twoich kości. Pozostaje ci już tylko czekać na zakończenie przygotowań do własnego pogrzebu. Na nic się zda wówczas błaganie Mnie, bym stał się twoim Bogiem, ponieważ popełniłeś grzech zasługujący na śmierć, niewybaczalny grzech. Nawet gdybym mógł okazać ci litość, Bóg w niebie będzie nalegać, by odebrać ci życie, ponieważ twoja obraza przeciwko usposobieniu Boga nie jest zwykłym problemem, tylko ma bardzo poważny charakter. Kiedy nadejdzie czas, nie obwiniaj Mnie, że nie poinformowałem cię wcześniej. Wszystko sprowadza się do tego, że: kiedy obcujesz z Chrystusem – Bogiem na ziemi – jako zwykły człowiek, to znaczy, kiedy wierzysz, że ten Bóg jest tylko człowiekiem, wówczas zginiesz. To jest Moje jedyne ostrzeżenie dla was wszystkich.

fragment rozdziału „Jak poznać Boga na ziemi” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 322

W człowieku istnieje tylko niepewne słowo wiary, ale człowiek nie wie, co stanowi wiarę, a tym bardziej dlaczego ma wiarę. Człowiek rozumie za mało, a sam jest zbyt ubogi; po prostu wierzy we Mnie bezmyślnie i nieświadomie. Chociaż nie wie, czym jest wiara i dlaczego wierzy we Mnie, nadal obsesyjnie to robi. To, o co proszę człowieka, to nie tylko wzywanie Mnie w sposób obsesyjny lub wierzenie we Mnie w sposób chaotyczny. Dzieło, które wykonuję, jest po to, by człowiek Mnie zobaczył i poznał Mnie, a nie, aby był pod wrażeniem i patrzył na Mnie w nowym świetle z powodu Mego dzieła. Wcześniej ukazałem wiele znaków oraz rzeczy ponadnaturalnych i dokonałem wielu cudów. Izraelici w tym czasie okazali Mi wielki podziw i bardzo czcili Moją wyjątkową zdolność uzdrawiania chorych oraz wyrzucania demonów. W tym czasie Żydzi uważali Moje uzdrawiające moce za mistrzostwo i niezwykłość. Z powodu wielu takich czynów wszyscy obdarzali Mnie szacunkiem; odczuwali wielki podziw dla wszystkich Moich

mocy. Tak więc każdy, kto Mnie widział, gdy dokonywałem cudów, szedł za Mną blisko, tak iż tysiące ludzi otaczało Mnie, aby patrzeć, jak uzdrawiam chorych. Ukazałem tak wiele znaków i cudów, a jednak człowiek postrzegał Mnie jedynie jako mistrzowskiego lekarza. W tym czasie nauczałem także w wielu słowach tych ludzi, ale oni uważali Mnie jedynie za nauczyciela stojącego wyżej od swoich uczniów! Nawet po dziś dzień, po tym, jak ludzie ujrzeli historyczne zapisy Mojego dzieła, ich interpretacja wciąż jest taka, że jestem wielkim lekarzem, który leczy chorych i jestem nauczycielem nieświadomych. I postanowili, że jestem miłosiernym Panem, Jezusem Chrystusem. Ci, którzy interpretują Pismo, mogli przewyższyć Moje umiejętności uzdrawiania, a nawet mogą być uczniami, którzy przerośli już swego nauczyciela, a jednak tacy ludzie o wielkiej sławie, których imiona są znane na całym świecie, cenią Mnie jedynie jak zwykłego lekarza – tak nisko! Moje czyny są liczniejsze niż ziarna piasku na plażach, a Moja mądrość większa niż wszystkich tych synów Salomona, jednak ludzie myślą o Mnie jak o lekarzu z niewielkim doświadczeniem, jak o nieznanym nauczycielu człowieka! Tyłu we Mnie wierzy tylko po to, abym ich uzdrowił? Tyłu we Mnie wierzy tylko po to, abym użył swej mocy, aby wypędzić nieczyste duchy z ich ciał i tak wielu wierzy we Mnie po prostu, aby otrzymać ode Mnie pokój oraz radość. Tyłu wierzy we Mnie, jedynie po to, aby żądać ode Mnie większego materialnego bogactwa. Tak wielu wierzy we Mnie tylko po to, aby spędzić to życie w spokoju i być całym oraz zdrowym w świecie, który nadejdzie. Tyłu wierzy we Mnie po to, aby uniknąć cierpienia piekła i otrzymać błogosławieństwa niebios. Tak wielu wierzy we Mnie tylko dla tymczasowego pocieszenia, jednak nie dąży do zdobycia niczego w tym świecie, który nadejdzie. Kiedy wylałem Mój gniew na człowieka i zabrałem całą radość oraz pokój, które pierwotnie posiadał, człowiek zaczął wątpić. Kiedy ukazałem człowiekowi cierpienie piekła i odebrałem błogosławieństwa niebios, wstyd ludzki zamienił się w gniew. Kiedy człowiek poprosił Mnie, abym go uleczył, a jednak nie baczyłem na niego, a nawet czułem do niego odrazę, człowiek odszedł ode Mnie, aby zamiast tego szukać drogi złej medycyny oraz czarów. Kiedy odebrałem wszystko, czego człowiek ode Mnie żądał, wówczas wszyscy zniknęli bez śladu. Stąd mówię, że człowiek ma wiarę we Mnie, ponieważ daję zbyt wiele łaski, a także jest zbyt wiele do zyskania. Żydzi uwierzyli we Mnie z powodu Mejej łaski i poszli za Mną wszędzie. Ci nieświadomi ludzie o ograniczonej wiedzy i doświadczeniu starali się jedynie zobaczyć znaki oraz cuda, które ukazałem. Uważali

Mnie za głowę domu Żydów, który mógł dokonywać największych cudów. Dlatego, gdy wyrzucałem demony z ludzi, rozmawiali między sobą w wielkim zamieszaniu, mówiąc, że jestem Eliaszem, że jestem Mojżeszem, że jestem najstarszym ze wszystkich proroków, że jestem największym ze wszystkich lekarzy. Poza tym, że Ja sam mówiłem, że jestem życiem, drogą i prawdą, nikt nie mógł poznać Mojej istoty ani Mojej tożsamości. Oprócz tego, że Sam mówiłem, że niebo jest miejscem, w którym żyje Mój Ojciec, nikt nie wiedział, że Ja jestem Synem Bożym i samym Bogiem. Ponad to, że Ja sam mówiłem, że przyniosę odkupienie całej ludzkości oraz zapłacę za nią okup, nikt nie wiedział, że jestem Odkupicielem ludzkości; ludzie znali Mnie tylko jako człowieka życzliwego i współczującego. A poza tym, że Sam byłem w stanie wyjaśnić wszystko, co Mnie dotyczy, nikt Mnie nie znał i nikt nie wierzył, że jestem Synem Boga żywego. Człowiek ma tylko taką wiarę we Mnie i w ten sposób Mnie oszukuje. Jak człowiek może dawać świadectwo o Mnie, kiedy ma na Mój temat takie poglądy?

fragment rozdziału „Co wiesz o wierze?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 323

Ludzie od dawna wierzą w Boga, ale większość z nich nie rozumie, co oznacza słowo „Bóg”, a jedynie podąża za Bogiem z mętlikiem w głowie. Nie mają pojęcia, dlaczego właściwie człowiek powinien wierzyć w Boga, ani też nie wiedzą, czym Bóg jest. Jeśli ludzie wiedzą tylko, że mają wierzyć w Boga i podążać za Nim, ale nie wiedzą, czym Bóg jest, i jeśli zarazem Go nie znają, to czyż nie jest to wielka farsa? Chociaż, doszedłszy już tak daleko, ludzie byli świadkami wielu niebiańskich tajemnic i usłyszeli wiele głębokiej wiedzy, której człowiek nigdy wcześniej nie rozumiał, nadal nie mają pojęcia o wielu najbardziej elementarnych prawdach, o których człowiek nigdy wcześniej nie rozmyślał. Niektórzy mogą powiedzieć: „Wierzymy w Boga od tak wielu lat. Jak moglibyśmy nie wiedzieć, czym jest Bóg? Czy samo to pytanie nas nie umniejsza?”. W rzeczywistości jednak, chociaż ludzie dziś za Mną podążają, nie wiedzą nic o dzisiejszym dziele i nie potrafią zrozumieć nawet najprostszych i najłatwiejszych zagadnień, nie wspominając już nawet o zagadnieniach tak wysoce złożonych, jak te dotyczące Boga. Wiedz, że te kwestie, którymi się nie interesujesz i których nie dostrzegasz, to właśnie te, których zrozumienie jest dla ciebie najważniejsze, ponieważ wiesz tylko, jak podążać za tłumem, nie zwracając uwagi na to, w co powinienes się

wyposażyć, ani o to nie dbając. Czy naprawdę wiesz, dlaczego powinieneś wierzyć w Boga? Czy naprawdę wiesz, czym jest Bóg? Czy naprawdę wiesz, czym jest człowiek? Jeśli nie rozumiesz tych rzeczy jako ktoś, kto wierzy w Boga, czy nie tracisz wówczas godności osoby wierzącej? Moje dzisiejsze dzieło polega na tym, aby ludzie zrozumieli swoją istotę, zrozumieli wszystko, co robię, i poznali prawdziwe oblicze Boga. Jest to końcowy akt Mojego planu zarządzania, ostatni etap Mojego dzieła. Dlatego przekazuję wam zawczasu wszystkie tajemnice życia, abyście mogli przyjąć je ode Mnie. Ponieważ jest to dzieło ostatniego wieku, muszę wam wyjawić wszystkie prawdy życia, których nigdy wcześniej nie byliście w stanie przyjąć, mimo że nie jesteście w stanie ich zrozumieć i znieść, gdyż jesteście po prostu zbyt niedoskonalimi i niedostatecznie przygotowani. Zakończę Moje dzieło; dokonam dzieła, którego miałem dokonać, i opowiem wam o wszystkich zadaniach, jakie wam powierzyłem, abyście nie zbłądzili ponownie i nie ulegli podstępom złego, gdy zapadnie ciemność. Istnieje wiele dróg, których nie rozumiecie, wiele spraw, o których nic nie wiecie. Jesteście tak dalece nieświadomi. Dobrze znam waszą postawę i wasze braki. Dlatego, chociaż wielu słów nie jesteście w stanie zrozumieć, nadal chcę wam przekazać wszystkie te prawdy, których nigdy wcześniej nie byliście w stanie przyjąć, ponieważ zamartwiam się, czy przy waszej obecnej postawie będziecie w stanie trwać przy swoim świadectwie o Mnie. Nie, żebym miał o was niskie mniemanie; wszyscy jesteście stworzeniami, które dopiero muszą przejść Moje formalne szkolenie, i naprawdę nie widzę, jak wiele jest w was chwały. Chociaż włożyłem wiele wysiłku w pracę nad wami, wydaje się, że pozytywne elementy praktycznie w was nie istnieją, podczas gdy te negatywne można łatwo zliczyć na palcach rąk i elementy te służą tylko jako świadectwa, które zawstydzają szatana. Prawie wszystko poza tym stanowi w was truciznę szatana. Wydaje Mi się, że jesteście poza możliwością zbawienia. W obecnej sytuacji przyglądam się różnym waszym wyrażeniom i postępowaniu i nareszcie poznaję waszą prawdziwą postawę. Dlatego zawsze tak się o was zamartwiam: czy ludziom pozostawionym samym sobie byłoby lepiej, czy też porównywalnie do tego, jak im jest obecnie? Czy wasza infantylna postawa nie budzi w was niepokoju? Czy naprawdę potraficie być jak wybrany lud Izraela – zawsze lojalni wobec Mnie i tylko wobec Mnie? Zachowanie, jakie przejawiacie, to nie psotliwość dzieci, które kryją się przed rodzicami, ale nieokiełznanie, które bije ze zwierząt, gdy znajdują się poza zasięgiem bicia swoich

panów. Powinniście znać waszą naturę, która jest także wspólną wam wszystkim słabością; jest to wasze wspólne niedomaganie. Dlatego wzywam was dzisiaj jedynie do tego, byście mocno trwali przy świadectwie o Mnie. W żadnych okolicznościach nie pozwólcie, by ta stara dolegliwość ponownie dała o sobie znać. Najważniejsze jest dawanie świadectwa – jest to sedno Mojego dzieła. Powinniście przyjąć Moje słowa, tak jak Maria przyjęła objawienie Jahwe, które przyszło do niej we śnie: wierząc i będąc posłuszni. Tylko to zasługuje na miano cnotliwości. Jesteście bowiem tymi, którzy słyszą Moje słowa najwyraźniej i są najbardziej przeze Mnie błogosławieni. Oddałem wam cały Mój cenny dobytek, obdarzyłem was absolutnie wszystkim. Jednakże wasz status tak bardzo różni się od statusu ludu Izraela; są one po prostu diametralnie odmienne. W porównaniu z ludem Izraela otrzymaliście jednak o wiele więcej. Podczas gdy on desperacko wyczekuje Mojego ukazania się, wy spędzacie ze Mną przyjemnie czas, korzystając z Moich dóbr. Wziąwszy pod uwagę tę różnicę, co daje wam prawo do marudzenia, sprzecznania się ze Mną i żądania udziału w tym, co posiadam? Czy nie uzyskaliście już wystarczająco dużo? Daję wam tak wiele, a w zamian otrzymuję jedynie rozdzierający serce smutek, niepokój oraz niepohamowaną urazę i niezadowolenie. Jesteście tak odrażający, ale zarazem budzicie litość, więc nie mam innego wyboru, jak tylko przełknąć całą Moją urazę i raz za razem ogłaszać wam Mój sprzeciw. Na przestrzeni tysięcy lat dzieła nigdy nie protestowałem przeciw ludzkości, ponieważ odkryłem, że w czasie rozwoju ludzkości najbardziej opiewane są tylko „mistyfikacje”, niczym drogocenne dziedzictwo pozostawione przez sławnych przodków z zamierzchłych czasów. Jak Ja nienawidzę tych świń i psów niegodnych miana człowieka. Zbyt brak wam sumienia! Wasz charakter jest nazbyt podły! Wasze serca są zbyt zatwardziałe! Gdybym zabrał takie słowa i dzieło do Izraelitów, już dawno temu zyskałbym chwałę. Ale między wami nie da się tego osiągnąć; wśród was istnieje jedynie okrutne zaniedbanie, niechęć i wymówki. Jesteście zanadto nieczuli i całkowicie bezwartościowi!

fragment rozdziału „Jakie jest twoje pojmowanie Boga?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 324

Wszyscy powinniście teraz zrozumieć prawdziwe znaczenie wiary w Boga. Znaczenie wiary w Boga, o którym wcześniej mówiłem, jest związane z waszym

pozytywnym wejściem. Dziś tak nie jest. Dziś chciałbym przeanalizować istotę waszej wiary w Boga. Oczywiście chodzi o wyprowadzenie was z negatywnego aspektu; jeśli tego nie uczynię, to nigdy nie poznacie swojego prawdziwego oblicza i na zawsze będziecie chwalić się swoją pobożnością i wiernością. Innymi słowy, jeśli nie odkryję brzydoty głęboko w waszych sercach, to każdy z was założy na głowę koronę i przypisze sobie całą chwałę. Wasza wyniosła i arogancka natura zmusza was do zdrady własnego sumienia, do buntu i oporu przeciwko Chrystusowi oraz do ujawniania swojej brzydoty, rzucając w ten sposób światło na wasze intencje, pojęcia, nadmierne poządliwości i oczy pełne chciwości. A jednak nadal utrzymujecie, że poświęcicie swoje życie dziełu Chrystusa i powtarzacie raz za razem prawdy, które dawno temu wypowiedział Chrystus. To jest wasza „wiara”. To jest wasza „wiara bez skazy”. Przez cały czas mam wobec człowieka wysokie wymagania. Jeśli twoja lojalność wiąże się z intencjami i warunkami, to wolałbym nie mieć niczego z twojej tak zwanej lojalności, bo brzydzę się tymi, którzy Mnie oszukują przez swoje intencje i wymuszają na Mnie swoje warunki. Pragnę tylko, aby człowiek był wobec Mnie absolutnie lojalny i aby czynił wszystko ze względu na wiarę oraz po to, aby ją udowodnić. Gardzę waszym używaniem słodkich słów, aby Mnie uradować. Zawsze bowiem traktuję was z pełną szczerością i dlatego życzę wam, abyście i wobec Mnie postępowali z prawdziwą wiarą. Jeśli chodzi o wiarę, wielu może myśleć, że naśladują Boga, ponieważ mają wiarę, w przeciwnym razie nie znosiłoby takiego cierpienia. Dlatego mam do ciebie takie pytanie: dlaczego nigdy nie czcisz Boga, chociaż wierzysz w Jego istnienie? Dlaczego więc nie boisz się Boga w swoim sercu, jeśli wierzysz w Jego istnienie? Przyjmujesz do wiadomości, że Chrystus jest wcieleniem Boga, więc dlaczego aż tak Nim gardzisz? Dlaczego działasz tak lekceważąco wobec Niego? Dlaczego otwarcie Go osądzasz? Dlaczego zawsze szpiegujesz Jego ruchy? Dlaczego nie poddajesz się Jego ustaleniom? Dlaczego nie działasz zgodnie z Jego słowem? Dlaczego wymuszasz i okradasz go z Jego ofiar? Dlaczego wypowiadasz się w miejsce Chrystusa? Dlaczego osądzasz, czy Jego dzieło i Jego słowo są poprawne, czy też nie? Dlaczego ośmielasz się bluźnić Mu za Jego plecami? Czy między innymi to składa się na twoją wiarę?

Każdy fragment waszej mowy i zachowania ujawnia elementy niewiary w Chrystusa, które nosicie w sobie. Wasze motywy i cele tego, co robicie są przesiąknięte

niewiarą; nawet to poczucie emanujące z waszego spojrzenia jest skażone takimi elementami. Innymi słowy, każdy z was, w każdej minucie dnia, niesie ze sobą elementy niewiary. Oznacza to, że w każdej chwili ryzykujecie zdradzenie Chrystusa, ponieważ krew, która przepływa przez wasze ciała, jest przesycona niewiarą we wcielonego Boga. Dlatego mówię, że ślady, które pozostawiacie na drodze wiary w Boga, nie są znaczące. Wasza podróż ścieżką wiary w Boga nie jest dobrze ugruntowana, a zamiast tego po prostu wykonujecie mechaniczne ruchy. Zawsze jesteście sceptycznie nastawieni do słowa Chrystusa i nie potraficie go natychmiast wprowadzić w życie. To jest powód waszej niewiary w Chrystusa, a ciągłe posiadanie pojęć o Nim jest kolejnym powodem, że nie wierzycie w Chrystusa. Zawsze zachowujecie sceptycyzm wobec dzieła Chrystusa, pozwalacie, aby słowo Chrystusa nie znajdowało posłuchu, macie opinię na temat każdego dzieła Chrystusa i nie jesteście w stanie go właściwie zrozumieć, macie trudności ze zrozumieniem pojęć bez względu na to, jakie wyjaśnienie otrzymacie i tak dalej; wszystkie te elementy niewiary są zmieszane w waszych sercach. Chociaż podążacie za dziełem Chrystusa i nigdy nie pozostajecie w tyle, w waszych sercach jest zbyt duża domieszka buntu. Ten bunt jest nieczystością w waszej wierze w Boga. Być może nie zgadzacie się, ale jeśli nie potrafisz z tego rozpoznać własnych intencji, to na pewno będziesz tym, który zginie. Bóg bowiem doskonalili tylko tych, którzy w Niego naprawdę wierzą, a nie tych, którzy są sceptyczni wobec Niego, tym bardziej nie tych wszystkich, którzy niechętnie idą za Nim, mimo że nigdy nie wierzyli, że On jest Bogiem.

fragment rozdziału „Czy jesteś prawdziwie wierzącym w Boga?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 325

Niektórzy ludzie nie cieszą się z prawdy, a tym bardziej z sądu. Raczej radują się z władzy i bogactwa; o takich ludziach mówi się, że szukają władzy. Szukają oni wyłącznie tych wyznań na świecie, które mają wpływy, oraz tych pastorów i nauczycieli, którzy pochodzą z seminariów. Pomimo zaakceptowania drogi prawdy, pozostają sceptyczni i nie są w stanie w pełni się poświęcić. Mówią o poświęceniu dla Boga, ale ich oczy są skupione na wielkich pastorach i nauczycielach, a Chrystus jest odsuwany na bok. Ich serca są pełne sławy, szczęścia i chwały. Wcale nie wierzą, że tak drobny człowiek jest w stanie podbić tak wielu, że ktoś tak przeciętny jest w stanie udoskonalić

ludzi. Oni w ogóle nie wierzą, że ci wszyscy maluczcy pośród pyłu i gnojowisk to ludzie wybrani przez Boga. Wierzą, że gdyby tacy ludzie byli przedmiotem Bożego zbawienia, wtedy niebo i ziemia zostałyby wyrócone do góry nogami a wszyscy ludzie pękliby ze śmiechu. Wierzą, że jeśli Bóg wybrał do udoskonalenia takich ludzi bez znaczenia, to ci wielcy ludzie staną się samym Bogiem. Ich perspektywy są skażone niewiarą; w istocie daleko im do niewiary, są oni niedorzecznymi zwierzętami. Bo przywiązują wagę tylko do pozycji, prestiżu i siły; to, co wysoko cenią, to duże grupy i wyznania. Nie mają żadnego szacunku dla tych, których prowadzi Chrystus, są po prostu zdrajcami, którzy odwrócili się od Chrystusa, od prawdy i od życia.

To, co podziwiasz, to nie pokora Chrystusa, ale fałszywi pasterze o wybitnej pozycji. Nie kochasz piękna ani mądrości Chrystusa, ale tych rozpustników, którzy wiążą się z niegodziwym światem. Śmiejesz się z bólu Chrystusa, który nie ma miejsca, aby położyć głowę, ale podziwiasz te zwłoki, które zabierają ofiary i żyją w rozpuście. Nie jesteś gotów cierpieć obok Chrystusa, ale chętnie idziesz w ramiona tych lekkomyślnych antychrystów, choć zapewniają tobie tylko ciało, tylko dosłowne znaczenie i tylko kontrolę. Nawet teraz twoje serce nadal zwraca się ku nim, ku ich reputacji, ku ich statusowi oraz ku ich wpływom. A jednak nadal utrzymujesz postawę wyrażającą się w tym, że trudno ci przełknąć dzieło Chrystusa i nie chcesz go przyjąć. Dlatego mówię, że nie masz wiary uznającej Chrystusa. Powodem, dla którego chodzisz za Nim do dziś, jest tylko to, że nie miałeś innego wyboru. W twoim sercu na zawsze dominuje wiele wzniosłych obrazów, nie potrafisz zapomnieć żadnego ich słowa ani czynu ani ich wpływowych słów i rąk. Pozostają oni w twoim sercu na zawsze na najwyższym miejscu jako bohaterzy. Jednak jeżeli chodzi o dzisiejszego Chrystusa wcale tak nie jest. On jest na zawsze nieistotny w twoim sercu i na zawsze nie zasługuje na szacunek. Jest bowiem zbyt zwyczajny, ma zdecydowanie za mały wpływ i jest daleki od wzniosłości.

W każdym razie mówię, że wszyscy ci, którzy nie szanują prawdy, są niewierzącymi i zdrajcami prawdy. Tacy ludzie nigdy nie zyskają aprobaty Chrystusa. Czy już teraz wiesz, jak wiele niewiary jest w tobie? I jak wiele zdrady Chrystusa? Apeluję do ciebie: skoro wybrałeś drogę prawdy, to powinienes poświęcić się z całego serca; nie bądź ambiwalentny ani niezdecydowany. Powinienes zrozumieć, że Bóg nie

należy do świata ani do jednej osoby, ale do wszystkich tych, którzy naprawdę w Niego wierzą, wszystkich tych, którzy Go czczą, i wszystkich tych, którzy są Mu oddani i wierni.

fragment rozdziału „Czy jesteś prawdziwie wierzącym w Boga?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 326

Wiara ludzi w Boga ma skłonić Go do zapewnienia im odpowiedniego przeznaczenia oraz przysporzyć im wszelkich możliwych łask. Ludzie chcą sprawić, żeby Bóg stał się ich sługą, żeby to On utrzymywał z nimi pokojową, przyjacielską relację, tak żeby nigdy nie dochodziło między nimi do żadnych konfliktów. Oznacza to, że wiara ludzi w Boga wymaga od Niego, aby obiecał spełnić wszystkie ludzkie żądania oraz by obdarował ludzi wszystkim, o co tylko się pomodlą, zgodnie ze słowami, które przeczytali w Biblii: „Wysłucham wszystkich waszych modlitw”. Oczekują, że Bóg nie będzie nikogo sądził ani z nikim się rozprawiał, gdyż nieodmiennie jest On miłosiernym Jezusem Zbawicielem, który w każdym czasie i miejscu utrzymuje dobrą relację z ludźmi. Oto jak ludzie wierzą w Boga: bezwstydnie stawiają Bogu żądania, wierząc w to, że niezależnie od tego, czy będą zbuntowani czy posłuszni, On po prostu ślepo wszystko im zapewni. Ludzie nieustannie „ściągają dług” z Boga, wierząc w to, że musi On ich bez najmniejszego sprzeciwu „spłacić”, i to podwójnie. Uważają oni, że niezależnie od tego, czy Bóg cokolwiek od nich dostał, mogą Nim dowolnie manipulować, a On nie może samowolnie organizować ludzkiego życia, a tym bardziej objawiać ludziom, kiedy tylko zechce i bez proszenia o ich zgodę, swojej mądrości i swojego sprawiedliwego usposobienia, które przez wiele lat pozostawały w ukryciu. Ludzie po prostu wyznają Bogu swoje grzechy, wierząc, że udzieli im On rozgrzeszenia, że nie będzie miał tego serdecznie dość, oraz że ten proces będzie się ciągnął w nieskończoność. Ludzie po prostu komenderują Bogiem, wierząc w to, że będzie im posłuszny, ponieważ w Biblii zapisane jest, że Bóg nie przybył po to, żeby ludzie Mu służyli, tylko po to, by On służył ludziom, by stał się ich sługą. Czyż nie w to od zawsze wierzyliście? Zawsze, gdy nie udaje wam się czegoś uzyskać od Boga, macie ochotę uciec. Kiedy czegoś nie rozumiecie, stajecie się bardzo rozżaleni, posuwacie się nawet do tego, by obrzucać Go rozmaitymi obelgami. Zwyczajnie nie pozwalacie samemu Bogu na to, by dał pełny wyraz swojej mądrości i cudowności; po prostu wolicie cieszyć

się chwilową wygodą i spokojem. Do tej pory, na wasze podejście do wiary w Boga składały się jedynie te same, stare poglądy. Gdy Bóg pokazuje wam choćby najdrobniejszy przejaw majestatu, stajecie się nieszczęśliwi. Czy widzicie już teraz wyraźnie, jak wspaniała jest wasza postawa? Nie zakładajcie, że wszyscy jesteście lojalni wobec Boga, skoro wasze stare poglądy w rzeczywistości nie uległy zmianie. Kiedy nie spotyka cię nic złego, wierzysz, że twoje życie układa się gładko, a twoja miłość do Boga osiąga wysoki poziom. Kiedy zaś natrafiasz na drobne przeciwności losu, spadasz na samo dno Hadesu. Taka jest twoja lojalność wobec Boga?

fragment rozdziału „Powinieneś odłożyć na bok błogosławieństwa, jakie daje status, i zrozumieć Bożą wolę zbawienia człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 327

W waszych poszukiwaniach macie zbyt wiele własnych wyobrażeń, nadziei i wizji przyszłości. Obecne dzieło dokonywane jest po to, aby rozprawić się z waszym pragnieniem statusu i waszymi wygórowanymi zachciankami. Wszystkie te nadzieje, pragnienie statusu oraz błędne wyobrażenia są klasycznymi przejawami szatańskiego usposobienia. Powodem, dla którego takie rzeczy istnieją w ludzkich sercach, jest wyłącznie to, że trucizna szatana nieustannie trawi ludzkie myśli, a ludzie nigdy nie są w stanie zrzucić z siebie jarzma tych szatańskich pokus. Żyją pośród grzechu, ale nie wierzą, że jest to grzech, i ciągle sobie myślą: „Wierzymy w Boga, więc On musi obdarzać nas błogosławieństwami i odpowiednio wszystko dla nas organizować. Wierzymy w Boga, więc musimy być lepsi od innych, musimy mieć wyższy status i lepszą przyszłość niż ktokolwiek inny. Ponieważ wierzymy w Boga, musi On obdarzać nas bezgranicznymi błogosławieństwami. Inaczej nie można by tego nazwać wierzeniem w Boga”. Przez wiele lat sposób myślenia, który ludzie obrali, aby przetrwać, wyniszczał ich serca do tego stopnia, że stali się zdradliwi, tchórzliwi i podli. Nie dość bowiem, że brak im siły woli i determinacji, to jeszcze stali się także chciwi, butni i samowolni. Zupełnie brak im determinacji do przemiany siebie, a ponadto nie mają ani krzty odwagi, by zrzucić z siebie ograniczenia będące wynikiem tych mrocznych wpływów. Myśli i życia ludzi są tak dalece przegniłe, że ich poglądy na temat wiary w Boga pozostają wciąż nieznośnie, wręcz odrażające, i nawet wtedy, gdy o nich mówią, wprost nie da się tego słuchać. Wszyscy ludzie są tchórzliwi, nieudolni, godni

pogardy i słabowici. Nie czują odrazy do sił ciemności, ani nie pałają miłością do światła i prawdy. Zamiast tego, robią, co w ich mocy, aby je odrzucić. Czyż nie takie właśnie są wasze obecne myśli i zapatrywania? „Skoro wierzę w Boga, powinienem być obsypywany błogosławieństwami, a także mieć pewność, że mój status nigdy się nie obniży i pozostanie wyższy niż status niewierzących”. W waszym wnętrzu życie takie zapatrywania nie od roku czy dwóch; myślicie tak już od wielu lat. Wasza wyrachowana mentalność jest aż zanadto rozwinięta. Chociaż dotarliście dzisiaj do tego etapu dzieła, nadal nie zrezygnowaliście ze statusu, tylko ciągle staracie się do niego dążyć i co dnia przyglądacie mu się z głęboką obawą, że któregoś dnia wasza pozycja przepadnie i utracicie dobre imię. Ludzie nigdy nie wyrzekli się pragnienia wygody. Gdy więc teraz osądzam was w ten sposób, zadajcie sobie pytanie, jaki będziecie mieli w ostatecznym rozrachunku stopień zrozumienia? Powiecie, że choć wasz status nie jest wysoki, cieszyliście się wywyższeniem przez Boga. Nie macie wysokiego statusu, ponieważ jesteście niskiego urodzenia, ale zyskujecie status, ponieważ Bóg was wywyższa: jest to coś, czym On was obdarzył. Dzisiaj zaś jesteście w stanie osobiście przyjąć Bożą naukę, Boże karcenie i Boży osąd. Jest to jeszcze większy przejaw tego, że Bóg was wywyższa. Jesteście w stanie osobiście przyjąć Jego obmywanie i wypalanie. To przejaw wielkiej miłości Boga. Przez całe stulecia nie było ani jednej osoby, która otrzymałaby Jego obmywanie i wypalanie i ani jedna osoba nie była w stanie być udoskonalona poprzez Jego słowa. Bóg rozmawia teraz z wami twarzą w twarz, obmywa was, obnażając waszą wewnętrzną buntowniczą postawę: naprawdę jest to Jego wywyższenie. Co mogą zrobić ludzie? Bez względu na to, czy są synami Dawida, czy potomkami Moaba, ludzie są w sumie istotami stworzonymi, które nie mają czym się chwalić. Ponieważ jesteście stworzeniami Boga, musicie wypełniać obowiązki Bożych stworzeń. Nie ma wobec was innych wymagań. Oto jak powinniście się modlić: „O, Boże! Bez względu na to, czy mam wysoką pozycję, czy też nie, teraz wreszcie rozumiem samego siebie. Jeśli mój status jest wysoki, to dzięki Twojemu wywyższeniu, a jeśli niski, to z uwagi na Twoje zarządzenie. Wszystko jest w Twoich rękach. Ja nie mam żadnych możliwości wyboru ani zażaleń. To Ty zarządziłeś, że mam urodzić się w tej krainie i pomiędzy tymi ludźmi, a ja mam jedynie być w pełni posłuszny Twojemu panowaniu, ponieważ wszystko mieści się w granicach tego, co Ty nakazałeś. Nie zwracam uwagi na status; koniec końców jestem tylko jednym spośród Twoich

stworzeń. Jeśli umieścisz mnie w otchłani bez dna lub w jeziorze ognia i siarki, nadal będę tylko jednym ze stworzeń. Jeśli się mną posłużysz, wciąż będę tylko stworzeniem. Jeśli mnie udoskonalisz, i tak nadal będę tylko stworzeniem. Jeśli mnie nie udoskonalisz, wciąż będę Cię kochać, ponieważ nie jestem niczym więcej, jak tylko Twoim stworzeniem. Jestem niczym więcej, jak tylko maleńką istotą stworzoną przez Pana wszelkiego stworzenia; tylko jednym pośród stworzonych ludzi. To Ty mnie stworzyłeś, a teraz raz jeszcze umieściłeś mnie w swoich rękach, abym był zdany na Twoją łaskę. Jestem gotowy być Twoim instrumentem i Twoim narzędziem kontrastu, ponieważ wszystko jest tym, czym Ty nakazałeś. Nikt nie zdoła tego zmienić. Wszystkie rzeczy i wszystkie zdarzenia są w Twoich rękach”. Kiedy nadejdzie czas, że nie będziesz już więcej skupiać się na statusie, wówczas uwolnisz się od takiego myślenia. Dopiero wtedy będziesz w stanie śmiało i z ufnością poszukiwać i dopiero wtedy serce twoje będzie mogło uwolnić się od wszelkich ograniczeń. Kiedy ludzie już uwolnią się od tych rzeczy, nie będą mieli więcej żadnych trosk. O co troszczy się bowiem teraz większość z was? Ciągłe ogranicza was status i ciągle dbacie o własne perspektywy na przyszłość. Sięgacie po księgę ze słowami Boga i kartkujecie ją, usiłując znaleźć fragmenty poświęcone przeznaczeniu ludzkości, by dowiedzieć się, jakie macie perspektywy na przyszłość i jaki czeka was los. Zastanawiacie się: „Czy naprawdę mam jakiegokolwiek perspektywy na przyszłość? Czyżby Bóg je usunął? Bóg mówi tylko, że jestem narzędziem kontrastu. Jakie są w związku z tym moje perspektywy na przyszłość?”. Jest wam trudno odrzucić wasze perspektywy i wasze przeznaczenie. Jesteście teraz uczniami i zyskaliście pewne zrozumienie tego etapu dzieła. Nie odrzuciliście jednak nadal swego pragnienia statusu. Gdy status wasz jest wysoki, szukacie gorliwie, lecz kiedy jest niski, nie chcecie już poszukiwać. Ciągłe macie na uwadze błogosławieństwa płynące ze statusu. Dlaczego większość ludzi nie jest w stanie wyzwolić się od negatywnej postawy? Czyż nie jest to zawsze spowodowane niewesołymi perspektywami na przyszłość? Gdy tylko ukazują się Boże wypowiedzi, pędzicie, by przekonać się, jaki naprawdę jest wasz status i jaka jest wasza tożsamość. Status i tożsamość stawiacie na pierwszym miejscu, zaś wizję dopiero na drugim. Na trzecim jest to, w co macie wkroczyć, a na czwartym jest obecna wola Boga. Najpierw sprawdzacie, czy nadane wam przez Boga miano „narzędzia kontrastu” zmieniło się, czy też nie. Czytacie i czytacie, a kiedy widzicie, że miano „narzędzia kontrastu” zostało

usunięte, jesteście szczęśliwi i nieustannie dziękujecie Bogu i wychwalacie Jego wielką moc. Kiedy jednak tylko spostrzeżecie, że nadal jesteście narzędziami kontrastu, ogarnia was zniechęcenie i natychmiast tracicie całą energię w swoich sercach. Im więcej będziesz poszukiwać w ten sposób, tym mniejsze plony zbierzesz. Im większe u człowieka pragnienie statusu, tym surowiej trzeba będzie z nim postępować i tym bardziej będzie musiał przejść wielkie oczyszczenie. Tacy ludzie są zupełnie nic nie warcii! Trzeba koniecznie się z nimi rozprawić i odpowiednio ich osądzić, aby na dobre wyzbyli się takiego myślenia. Jeśli w ten sposób będziecie podążać za Mną do samego końca, nie zbierzecie żadnych plonów. Ci, którzy nie dążą do osiągnięcia życia, nie będą mogli zostać przeobrażeni; ci, którzy nie łakną prawdy, nie będą mogli jej pozyskać. Nie skupiasz się na dążeniu do osobistej przemiany i wkroczenia w życie; ciągle skupiony jesteś na swych wygórowanych pragnieniach i rzeczach, które krępują jedynie twoją miłość do Boga i nie pozwalają ci się do Niego zbliżyć. Czyż rzeczy te mogą cię przemienić? Czy są w stanie wprowadzić cię do królestwa Bożego? Jeśli celem twojego dążenia nie jest poszukiwanie prawdy, to równie dobrze możesz skorzystać z obecnej okazji i powrócić do świata, aby tam spróbować swych sił. Naprawdę nie warto marnować czasu w ten sposób: po co się tak dręczyć? Czyż nie mógłbyś cieszyć się najróżniejszymi rzeczami na tym pięknym świecie? Pieniądze, piękne kobiety, status, próżność, rodzina, dzieci i tak dalej; czyż wszystkie te wytwory świata nie są najlepszymi rzeczami, jakimi mógłbyś się cieszyć? Jakiż pożytek z tego, że kręcisz się tutaj, szukając miejsca, w którym mógłbyś być szczęśliwy? Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie mógłby odpocząć, więc dlaczego ty miałbyś mieć wygodne miejsce? Czemuż miałby On stworzyć ci piękne miejsce odpoczynku? Czy to możliwe? Oprócz Mojego osądu, możesz dziś jedynie otrzymać nauki o prawdzie. Nie możesz znaleźć u Mnie pociechy ani też życia usłanego różami, o którym myślisz we dnie i w nocy. Ja nie obdarzę cię bogactwami tego świata. Jeśli będziesz szczerze podążać za Mną, jestem gotów dać ci całą drogę życia i sprawić, że będziesz jak ryba wrzucona z powrotem do wody. Jeśli nie będziesz szczerze za Mną podążać, odbiorę ci to wszystko. Nie mam ochoty ofiarować słów z ust Moich ludziom, którzy są tylko żądni wygody i którzy są dokładnie tacy sami, jak świnie i psy!

Słowo Boże na każdy dzień fragment 328

Sprawdzanie, czy człowiek praktykuje sprawiedliwość we wszystkim, co robi, oraz czy Bóg przygląda się wszystkim jego uczynom, to zasady postępowania tych, którzy wierzą w Boga. Będziecie nazywani sprawiedliwymi, dlatego że potraficie zadowolić Boga i przyjmiecie Jego opiekę oraz ochronę. W oczach Boga wszyscy ci, którzy przyjmują Jego opiekę, ochronę i doskonalenie i którzy zostają przez Niego pozyskani, są sprawiedliwi, a Bóg spogląda na nich z miłością. Im bardziej przyjmujecie słowa Boże tu i teraz, tym bardziej jesteście w stanie przyjmować i rozumieć wolę Boga, przez co potraficie lepiej urzeczywistniać słowa Boga i spełniać Jego wymagania. To jest właśnie zadanie wyznaczone wam przez Boga i to, co powinniście osiągnąć. Jeśli posługujecie się własnymi koncepcjami, oceniając i opisując Boga, jakby był On niezmienną glinianą rzeźbą, i jeśli ograniczacie Go do samej Biblii i usiłujecie zawrzeć Go w ograniczonym zakresie Jego dzieł, wówczas wszystko to dowodzi, że potępiliście Boga. Bowiem w swoich sercach Żydzi z czasów Starego Testamentu wcisnęli Boga w formę bożka, jak gdyby Boga można było jedynie nazywać Mesjaszem, i jedynie Ten, którego nazwano Mesjaszem, był Bogiem. Ponieważ zaś służyli Mu i czcili Go tak, jakby był glinianą rzeźbą bez życia, przybili Jezusa swoich czasów do krzyża, skazując Go na śmierć – wysyłając niewinnego Jezusa na śmierć. Bóg nie popełnił żadnej zbrodni, lecz człowiek Go nie oszczędził i bez wahania skazał Boga na śmierć. Jezus został zatem ukrzyżowany. Człowiek ciągle wierzy, że Bóg jest niezmienny i definiuje Go na podstawie Biblii, jakby przejrzał Boże zarządzenia i jak gdyby wszystko, co Bóg czyni, leżało w ludzkich rękach. Ludzie są skrajnie niedorzeczni, przesiąknięci bezgraniczną arogancją i wszyscy mają talent do używania napuszonego języka. Bez względu na to, jak wielką wiedzę o Bogu posiadasz, nadal twierdzę, że Go nie znasz i że nie ma nikogo bardziej przeciwnego Bogu, oraz że potępiasz Boga, ponieważ jesteś całkowicie niezdolny do posłuszeństwa wobec Bożego dzieła i do tego, aby kroczyć ścieżką udoskonalenia przez Boga. Dlaczego Bóg nigdy nie jest zadowolony z czynów człowieka? Ponieważ człowiek nie zna Boga, ponieważ ma tak wiele własnych koncepcji i ponieważ jego wiedza o Bogu to wciąż ten sam, niezmienny temat i stosuje to samo podejście do każdej sytuacji. Stąd też, przyszedłszy w dniu dzisiejszym na ziemię, Bóg został po raz kolejny przybity do krzyża przez człowieka. Jakże okrutny i

brutalny jest rodzaj ludzki! Przebiegłość i intrygi, przepychanki między sobą, walka o reputację i majątek, wzajemna rzeź – czy to wszystko dobiegnie kiedyś końca? Bóg wypowiedział już setki tysięcy słów, lecz nikt się nie opamiętał. Ludzie robią wszystko dla swoich rodzin, synów i córek, dla dobra własnych karier, dla przyszłości, statusu, próżności i pieniędzy, dla odzieży, pokarmu i ciała – i któż naprawdę podejmuje działania przez wzgląd na Boga? Nawet pośród tych, którzy w swych działaniach mają wzgląd na Boga, tylko nieliczni Go znają. Ilu nie działa przez wzgląd na swoje własne interesy? Ilu ciemieży i dyskryminuje innych, aby utrzymać swój własny status? Bóg został zatem dobitnie skazany na śmierć niezliczoną ilość razy, niezliczeni okrutni sędziowie potępiłi Boga i po raz kolejny przybili Go do krzyża. Ilu można nazwać sprawiedliwymi, bo naprawdę działają przez wzgląd na Boga?

Czy przed Bogiem łatwo jest zostać udoskonalonym tak, aby stać się świętym lub sprawiedliwym? Truizmem jest twierdzenie, że „nie ma sprawiedliwych na tej ziemi; sprawiedliwi nie znajdują się na tym świecie”. Kiedy stajecie przed Bogiem, zastanówcie się, co macie na sobie, nad każdym słowem i czynem, nad wszelkimi swoimi myślami i pomysłami, a nawet nad marzeniami, które snujecie każdego dnia – wszystko to jest dla waszego własnego dobra. Czy nie tak właśnie wygląda prawdziwy stan rzeczy? „Bycie sprawiedliwym” nie polega na dawaniu jałmużny, miłowaniu bliźniego jak siebie samego, ani na tym, że człowiek unika walki, kłótni, rabowania czy kradzieży. Bycie sprawiedliwym oznacza podjęcie Bożego posłannictwa jako swego obowiązku i przestrzeganie Boskich zarządzeń i ustaleń, jako zesłanego z nieba powołania, bez względu na czas czy miejsce, dokładnie tak jak to zawsze czynił Pan Jezus. To jest właśnie ta sprawiedliwość, o której mówi Bóg. Lot mógł być nazywany człowiekiem sprawiedliwym, ponieważ ocalił dwa anioły zesłane przez Boga, nie dbając o to, co zyska lub co straci. To, co wtedy uczynił, można nazwać sprawiedliwym uczynkiem, ale nie można go jednak nazwać sprawiedliwym człowiekiem. Lot podarował swoje dwie córki w zamian za anioły tylko dlatego, że wcześniej ujrzał Boga. Ale nie wszystkie jego zachowania z przeszłości są oznaką sprawiedliwości i dlatego powiadam, że „nie ma sprawiedliwych na tej ziemi”. Nawet wśród tych, którzy są na drodze do uzdrowienia, nikt nie może być nazwany sprawiedliwym. Bez względu na to, jak dobre są twoje uczynki, bez względu na to, jak zdajesz się sławić imię Boga, nie napadając i nie

przeklinając innych, nie rabując ich i nie okradając, i tak nie można nazwać cię prawym, bo tak samo może postępować każda inna, zwykła osoba. Dzisiaj najważniejsze jest to, że nie znasz Boga. Można jedynie powiedzieć, że masz dziś w sobie nieco zwykłego człowieczeństwa, lecz pozbawiony jesteś sprawiedliwości, o której mówi Bóg, a zatem wszystko to, co czynisz, nie jest bynajmniej dowodem twojej znajomości Boga.

fragment rozdziału „Nikczemni zostaną z pewnością ukarani” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 329

Przedtem, gdy Bóg był w niebie, człowiek usiłował zwieść Boga swoimi działaniami. Dziś Bóg zszedł pomiędzy ludzi – nikt nie wie, na jak długo – ale człowiek wciąż stwarza pozory i stara się oszukać Boga. Czyż człowiek nie jest o wiele za bardzo zacofany w swoim toku myślenia? Tak samo było z Judaszem. Przed nadejściem Jezusa Judasz opowiadał kłamstwa swoim braciom i siostram, i nie zmienił się, kiedy Jezus się pojawił. Nie miał najmniejszej wiedzy o Jezusie, a na końcu Go zdradził. Czy nie dlatego, że nie znał Boga? Jeśli dziś wciąż nie znacie Boga, to staniecie się Judaszami, a tragedia ukrzyżowania Jezusa w trakcie Wieku Łaski, tysiące lat temu, rozegra się ponownie. Nie wierzycie w to? Tak właśnie jest! Dziś większość ludzi funkcjonuje w takich okolicznościach – może mówię trochę to za wcześnie – a ludzie tacy odgrywają rolę Judasza. Nie mówię tego ot, tak sobie, ale na podstawie faktów – i musisz w to uwierzyć. Choć wielu ludzi udaje, że są pokorni, serca mają przepełnione stojącą, cuchnącą wodą. Zbyt wielu takich ludzi jest w kościele. Myślicie, że o niczym nie wiem. Dziś Mój Duch decyduje za Mnie i niesie o Mnie świadectwo. Czy myślisz, że nic nie wiem? Czy myślisz, że nic nie rozumiem z przebiegłych myśli w waszych sercach i innych rzeczy, które w nich skrywacie? Czy Boga tak łatwo jest oszukać? Czy myślicie, że możecie traktować Go, jak wam się podoba? W przeszłości martwiłem się, że byliście zniewoleni, toteż dawałem wam wolną rękę, lecz nikt nie zdawał sobie sprawy, że byłem dla was dobry. Dałem ludziom palec, a oni wzięli całą rękę. Zapytajcie siebie nawzajem: nie rozprawiałem się niemal z nikim i nieprędko kogokolwiek upominałem – ale mam pełną jasność, jeśli chodzi o motywacje i koncepcje człowieka. Czy myślisz, że sam Bóg, któremu Bóg składa świadectwo, jest głupcem? Jeśli tak, to powiadam, że jesteś kompletnie zaślepiony! Nie będę cię obnażać, ale przekonajmy się, jak bardzo zdeprawowany możesz się stać. Sprawdźmy, czy twoje sprytne wybiegi

mogą cię ocalić, lub też czy zdołają cię uratować twoje starania, by kochać Boga. Dziś cię nie potępię. Poczekajmy do czasu Bożego, by zobaczyć, jak srodcze On cię ukarze. Nie mam teraz czasu na czcze pogawędki z tobą i nie zamierzam odkładać Moich wielkich dzieł z twojego powodu. Nędzny robak, taki jak ty, nie jest wart czasu, jaki Bóg musiałby poświęcić, by się z tobą rozprawić – sprawdźmy zatem, jak bardzo rozwiąży możesz się stać. Tacy ludzie nie poszukują ani krztyny wiedzy o Bogu i nie żywią wobec Niego żadnej miłości, a jednak chcą być nazywani przez Niego sprawiedliwymi – czy to nie żart? Ponieważ tak naprawdę niewielu ludzi jest uczciwych, troszczę się jedynie o dawanie życia człowiekowi. Wypełnię jedynie to, co powinno być zrobione dziś, a później każdy otrzyma srogą karę stosownie do swego zachowania. Powiedziałem to, co mam powiedzieć, bo na tym polega Moja praca. Robię to, co powinienem, a nie to, czego nie powinienem, wciąż jednak mam nadzieję, że więcej czasu spędzicie na przemyśleniach: Ile właściwie twojej wiedzy o Bogu jest zgodne z prawdą? Czy jesteś jednym z tych, którzy po raz kolejny przybili Boga do krzyża? Na koniec powiem wam jedno: Biada tym, którzy krzyżują Boga.

fragment rozdziału „Nikczemni zostaną z pewnością ukarani” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 330

Jaka jest najbardziej odpowiednia metoda w podążaniu dzisiejszą ścieżką? Jako kogo siebie widzisz w tym dążeniu? Powinieneś wiedzieć, jak sobie poradzić ze wszystkim, co cię teraz spotyka, niezależnie od tego, czy są to próby, czy cierpienie, czy bezlitosne karcenie, czy przekleństwa – powinieneś dokładnie rozważyć każde z nich. Dlaczego to mówię? Mówię to, ponieważ dzisiaj spotykają cię jedynie krótkotrwałe próby, które wciąż się zdarzają; być może nie przywiązujesz do nich zbyt wielkiej wagi, a więc pozwalasz sprawom dryfować i nie traktujesz ich jako cennego atutu w dążeniu do postępu. Jakże jesteś nierozważny! Tak bardzo, że myślisz o tym cennym atucie, jakby to była chmura unosząca się przed twoimi oczami, i nie doceniasz tych gwałtownych ciosów, które spadają na ciebie raz za razem – ciosów, które są krótkie i na pozór łagodne dla ciebie – ale patrzysz na nie spokojnie, nie biorąc ich sobie do serca i traktując po prostu jak przypadkowe uderzenia. Jakże jesteś arogancki! W obliczu tych zacieklých ataków, ataków niczym burze, które nadchodzą raz za razem, okazujesz jedynie nonszalanckie lekceważenie. Czasami nawet chłodno się

uśmiechasz, ujawniając swoją obojętność – nigdy bowiem nie zastanowiłeś się, dlaczego wciąż cierpisz z powodu takich „nieszczęść”. Czy jestem bardzo niesprawiedliwy wobec człowieka? Czy doszukuję się w tobie winy? Chociaż problemy z twoją mentalnością mogą nie być tak poważne, jak je opisałem, to dzięki zewnętrznemu opanowaniu już dawno stworzyłeś doskonały obraz twojego wewnętrznego świata. Nie muszę ci mówić, że jedyne, co skrywa się głęboko w twoim sercu, to prymitywna obelga i znikome ślady smutku ledwo wyczuwalne dla innych. Ponieważ uważasz za wielką niesprawiedliwość to, że zostałeś poddany takim próbom, przeklinasz; próby te sprawiają, że czujesz pustkę świata i z tego powodu przepełnia cię melancholia. Zamiast spojrzeć na te powtarzające się ciosy i dyscyplinowanie jak na najlepszą ochronę, traktujesz je jako bezsensowne ataki Nieba albo jako pomstę, na którą zasłużyłeś. Jakże jesteś nieświadomy! Bezlitośnie więzisz dobre chwile w ciemności; raz za razem uznajesz te cudowne próby i dyscyplinowanie za ataki twoich wrogów. Nie jesteś w stanie zaadaptować się do swojego środowiska i nie masz na to najmniejszej ochoty, gdyż nie chcesz niczego zyskać z tego powtarzającego się – i twoim zdaniem okrutnego – karcenia. Nie podejmujesz prób ani poszukiwania ani zgłębiania niczego, po prostu poddajesz się swojemu losowi i idziesz gdziekolwiek cię poniesie. To, co wydaje ci się okrutnym karceniem, nie odmieniło twojego serca ani go nie zdobyło; przeciwnie, zraniło cię w samo serce. Uważasz to „okrutne karcenie” za nic więcej, jak tylko za swego życiowego wroga, i niczego nie osiągasz. Jesteś taki zadufany w sobie! Rzadko zdarza ci się uwierzyć, że znosisz takie próby, ponieważ jesteś tak godny pogardy. Zamiast tego uważasz, że jesteś taki nieszczęśliwy i mówisz, że zawsze doszukuję się w tobie winy. Jak wiele na dzień dzisiejszy tak naprawdę wiesz o tym, co mówię i czynię? Nie myśl, że z ciebie urodzony talent, którego miejsce jest tylko nieco poniżej nieba, ale za to znacznie powyżej ziemi. Jesteś tak samo mądry, jak każdy inny człowiek – a można by nawet powiedzieć, że jesteś uroczo głupszy od każdego człowieka na ziemi, posiadającego rozum, ponieważ masz o sobie tak wysokie mniemanie i nigdy nie miałeś poczucia niższości. Można odnieść wrażenie, że dostrzegasz każdy najdrobniejszy szczegół Moich działań. Tak naprawdę jednak jesteś kimś, kto kompletnie zatracił zdolność rozumowania, ponieważ nie masz pojęcia, co zrobię, i jeszcze mniej jesteś świadom tego, co robię teraz. Chcę przez to powiedzieć, że nie dorównujesz nawet staremu rolnikowi, orzącemu z mazołem swoją ziemię;

rolnikowi, który nie ma najmniejszego pojęcia o ludzkim życiu, a jednak zdaje się na błogosławieństwo Nieba, gdy uprawia rolę. Nie zastanawiasz się ani przez chwilę nad swoim życiem, nie masz pojęcia, czym jest renoma, jeszcze mniej wiedząc o samym sobie. Jesteś „ponad to wszystko”!

fragment rozdziału „Czyż nie są jedynie zwierzętami ci, którzy się nie uczą i nic nie wiedzą?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 331

Jeśli chodzi o nauki, które przekazuję wam raz za razem, już od dawna puszczacie je mimo uszu, traktując je wręcz jak zabawkę, mogącą urozmaicić wam chwile bezczynności. Zawsze uznajecie je wszystkie za swój własny, osobisty „talizman”. Kiedy oskarża cię szatan, modlisz się, kiedy ogarnia cię zniechęcenie, zapadasz w głęboki sen, kiedy jesteś szczęśliwy, biegasz wkoło jak szalony, a gdy cię upominam, płaszczysz się przede Mną. A potem, kiedy tylko odchodzisz sprzed Mego oblicza, śmiejesz się złowrogo. Czujesz się najważniejszym spośród wszystkich ludzi, lecz nigdy nie uważasz siebie za najbardziej aroganckiego. Wciąż tylko jesteś wyniosły, zadowolony z siebie i niezmiernie zadowolony. Jak tacy „młodzi dżentelmeni”, „młode damy”, „panowie” i „panny”, którzy nie uczą się i trwają w nieświadomości, mogliby uznawać Moje słowa za cenny dar? Pytam cię ponownie, czego właściwie nauczyłeś się dzięki Moim słowom i Mojemu dziełu przez cały ten czas? Może rozwinąłeś swoje umiejętności oszukiwania? A może twoje ciało stało się bardziej wyrafinowane? A może twoja postawa wobec Mnie stała się jeszcze bardziej lekceważąca? Powiem ci szczerze: to właśnie cała praca, którą wykonałem, sprawiła, że ty, który byłeś niegdyś strachliwy jak mała myszka, stałeś się bezczelny. Trwożne drżenie, jakie odczuwasz przede Mną, słabnie z każdym mijającym dniem, jestem bowiem zbyt litościwy i nigdy nie zastosowałem pełnych przemocy sankcji, żeby ukarać twoje ciało. Być może uważasz, że przemawiam tylko w srogi sposób, ale o wiele częściej staję przed tobą z uśmiechniętym obliczem i prawie nigdy bezpośrednio cię nie potępiam. Co więcej, zawsze jestem wyrozumiały wobec twojej słabości i właśnie z tego powodu traktujesz Mnie tak, jak wąż potraktował dobrodusznego rolnika. Naprawdę podziwiam niesłychaną wnikliwość i zdolność obserwacji rodzaju ludzkiego! Pozwól, że powiem ci pewną prawdę: dzisiaj nie ma większego znaczenia, czy posiadasz serce pełne czci dla

Mnie; nie martwi mnie to ani nie niepokoi. Muszę jednak podzielić się z tobą jeszcze jednym: ta „utalentowana osoba”, którą jesteś, która nie uczy się i trwa w nieświadomości, ostatecznie zostanie powalona przez pełne samozachwyty, drobne cwaniactwo – będziesz tym, który cierpi i zostaje skarcony. Nie będę na tyle głupi, żeby towarzyszyć ci podczas twojego cierpienia w piekle, ponieważ Ja i ty nie jesteśmy tego samego rodzaju. Nie zapominaj, że jesteś istotą stworzoną, która została przeze Mnie przeklęta, ale którą też pouczam i zbawiam. Nie ma w tobie niczego, z czym trudno byłoby mi się rozstać. Bez względu na to, kiedy wykonuję Moje dzieło, nigdy nie ogranicza mnie żadna osoba, przedmiot, ani okoliczności. Moje podejście i postawa wobec ludzkości zawsze były takie same. Nie jestem do ciebie szczególnie przychylnie nastawiony, ponieważ jesteś tylko dodatkiem do Mojego zarządzania, który nie wyróżnia się niczym wyjątkowym na tle innych istot. Oto Moja rada dla ciebie: przez cały czas musisz pamiętać o tym, że nie jesteś niczym innym, jak tylko stworzeniem Bożym! Pomimo tego, że wolno ci dzielić ze Mną swe istnienie, powinieneś wiedzieć, kim jesteś i nie mieć o sobie zbyt wysokiego mniemania. Nawet jeśli cię nie upominam ani nie rozprawiam się z tobą, tylko witam cię z uśmiechem na twarzy, nie dowodzi to jeszcze, że jesteś tego samego rodzaju, co Ja. Powinieneś wiedzieć, że jesteś kimś, kto podąża za prawdą, nie zaś prawdą samą w sobie! Musisz w każdej chwili być gotowy, by zmienić się zgodnie z Moim słowem, nie możesz przed tym uciec. Nalegam, abyś w trakcie tego cennego czasu, kiedy masz tę rzadką sposobność, spróbował się czegoś nauczyć. Nie oszukuj Mnie, nie chcę, byś posługiwał się pochlebstwem, usiłując Mnie zwieść. Gdy Mnie szukasz, nie czynisz tego wyłącznie z Mojego powodu – robisz to dla własnego dobra!

fragment rozdziału „Czyż nie są jedynie zwierzętami ci, którzy się nie uczą i nic nie wiedzą?” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 332

Obecnie każdy mijający dzień jest niezwykle istotny i ma olbrzymie znaczenie w kontekście waszego przeznaczenia i waszego losu. Właśnie dlatego musicie kochać wszystko, co dzisiaj posiadacie, i cenić każdą upływającą minutę. Musicie włożyć tyle czasu, ile możecie, aby zebrać możliwie największe owoce, aby nie przeżyć tego życia nadaremnie. Być może nie do końca rozumiecie, dlaczego wypowiadam takie słowa.

Szczerze mówiąc, w ogóle nie jestem zadowolony z tego, w jaki sposób każdy z was się zachowuje, ponieważ to, jacy dzisiaj jesteście, nie spełnia nadziei, jakie z wami wiązałem. Dlatego powiadam: każdy z was stoi na krawędzi niebezpieczeństwa, a wasze wcześniejsze wołania o pomoc i niegdysiejsze aspiracje do dążenia do prawdy i poszukiwania światła zbliżają się do kresu. Oto wasz ostateczny pokaz wdzięczności i coś, czego się nigdy nie spodziewałem. Nie chcę zaprzeczać faktom, albowiem bardzo Mnie rozczarowaliście. Być może wolelibyście nie przystawać na taki obrót sprawy i nie mierzyć się z rzeczywistością. Muszę jednak poważnie was zapytać: dokładnie czym przez te wszystkie lata wypełnione były wasze serca? Wobec kogo są one lojalne? Nie mówcie, że te pytania pojawiają się niespodziewanie, i nie pytajcie, dlaczego je zadaję. Wiedźcie jedno: nieustannie was rozliczam i znoszę wielkie cierpienia, ponieważ zbyt dobrze was znam, za bardzo Mi na was zależy i włożyłem zbyt dużo serca w wasze postępowanie i uczynki. A mimo to odpłacacie Mi się jedynie obojętnością i nieznośną rezygnacją. Byliście tacy niedbali względem Mnie; czy jest możliwe, bym nic o tym nie wiedział? Jeśli tak sądzą, to jest to kolejne potwierdzenie faktu, że w rzeczywistości nie traktujecie Mnie życzliwie. Dlatego mówię, że chowacie głowy w piasek. Wszyscy jesteście tacy mądrzy, a nawet nie wiecie, co czynicie; a skoro tak, to w jaki sposób chcecie się przede Mną rozliczyć?

Pytanie, które nurtuje Mnie najbardziej, brzmi: dokładnie wobec kogo lojalne są wasze serca? Mam też nadzieję, że każdy z was spróbuje przywołać do porządku swe myśli i zada sobie pytanie, wobec kogo jest lojalny i dla kogo żyje. Być może nigdy wcześniej nie rozważaliście starannie tych pytań, więc może ujawnię wam odpowiedzi?

Każdy, kto posiada pamięć, uzna ten fakt: człowiek żyje dla siebie i jest lojalny wobec siebie samego. Nie uważam jednak, by wasza odpowiedź była całkowicie poprawna, bowiem każdy z was żyje własnym życiem i każdy z was zmaga się z własnym cierpieniem. Dlatego właśnie jesteście lojalni wobec tych, których kochacie, i wobec tego, co sprawia wam przyjemność, ale nie jesteście w pełni lojalni wobec siebie samych. Ponieważ na każdego z was wpływają otaczające was osoby, zdarzenia oraz przedmioty, nie jesteście całkowicie lojalni wobec siebie samych. Nie mówię tego po to, aby wyrazić aprobatę dla tego, że jest się lojalnym wobec samego siebie, ale raczej po to, aby uzmysłwić wam, wobec czego jesteście lojalni, bowiem przez tak wiele lat

żaden z was nie był lojalny wobec Mnie. Podążaliście za Mną przez wszystkie te lata, jednak nigdy nie okazaliście ani krzty lojalności. Woleliście raczej skupiać się na ludziach, których kochacie, oraz na rzeczach, które dają wam przyjemność – do tego stopnia, że zawsze i wszędzie nosicie te osoby i te rzeczy w waszych sercach i nigdy ich nie porzucacie. Kiedy z przejęciem myślicie o którejkolwiek z rzeczy, którą kochacie, ma to miejsce wtedy, gdy za Mną podążacie lub nawet gdy słuchacie Mych słów. Dlatego mówię, że używacie lojalności, o którą prosiłem, by zamiast Mnie okazywać lojalność i szacunek waszym „pupilom”. Mimo iż czasami poświęcacie dla Mnie jedną lub dwie z drogich wam spraw, nie jest to poświęcenie całkowite i nie świadczy o tym, że to wobec Mnie jesteście całkowicie lojalni. Angażujecie się w przedsięwzięcia, które was pasjonują: niektórzy ludzie są lojalni wobec swych córek lub synów, inni wobec mężów, żon, bogactw, pracy, przełożonych, pozycji czy kobiet. Nigdy was nie męczą ani nie denerwują sprawy, względem których jesteście lojalni; zamiast tego coraz mocniej pragniecie posiadać więcej tych rzeczy i nigdy się nie poddajecie. Mnie i Moje słowa zawsze stawiacie na końcu, za rzeczami, które was pasjonują. Przecież nie macie innego wyboru, tylko umieścić je na końcu. Są nawet tacy, którzy zostawiają to ostatnie miejsce wolne na poczet czegoś, wobec czego będą lojalni, ale czego jeszcze nie odkryli. W ich sercach nigdy nie było nawet śladu Mnie. Możecie myśleć, że żądam od was zbyt wiele lub niesłusznie was oskarżam – czy jednak kiedykolwiek w ogóle pomyśleliście o tym, że gdy spędzacie szczęśliwie czas z rodziną, nawet raz nie byliście wobec Mnie lojalni? Czy w takich chwilach nie sprawia wam to bólu? Gdy wasze serca przepełnia radość i otrzymujecie nagrodę za wasze wysiłki, czy nie smuci was to, że jednak nie zaopatrzyliście się w wystarczającą ilość prawdy? Kiedy płakaliście nad tym, że nie otrzymaliście Mojej aprobaty? Dla swoich synów i córek łamiecie sobie głowy i poświęcacie bardzo wiele, a mimo to wciąż nie odczuwacie satysfakcji. Ciągłe uważacie, że nie pracowaliście dla nich wystarczająco ciężko, że nie zrobiliście dla nich wszystkiego, co możliwe. Jednak w stosunku do Mnie zawsze jesteście niedbali i nieuważni; jestem obecny jedynie w waszych wspomnieniach, ale nie ma Mnie w waszych sercach. Nigdy nie dostrzegacie Mych starań i poświęcenia i nigdy ich nie doceniacie. Stać was tylko na odrobinę refleksji i jesteście przekonani, że to wystarczy. Taka „lojalność” nie jest tym, za czym od dawna tęskniłem, ale czymś, czym od dawna gardziłem. Mimo to, bez względu na to, co mówię, wciąż przyznajecie się tylko do jednej

lub dwóch rzeczy; jesteście niezdolni przyjąć Mejszej nauki w pełni, ponieważ jesteście tak bardzo „pewni siebie”, i zawsze sami wybieracie, które spośród wypowiedzianych przeze Mnie słów macie przyjąć. Jeżeli tak właśnie będziecie postępować dzisiaj, to mam w zanadrzu kilka metod rozprawiania się z tą nadmierną pewnością siebie. Co więcej, sprawię, że uznacie, iż wszystkie Moje słowa są prawdą i żadne z nich nie wypacza faktów.

fragment rozdziału „Wobec kogo jesteś lojalny?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 333

Gdybym miał teraz położyć przed wami trochę pieniędzy i dać wam wolność wyboru – i gdybym nie potępił was za wasz wybór – wtedy większość z was wybrałaby pieniądze i porzuciła prawdę. Ci lepsi z was odrzuciliby pieniądze i niechętnie wybrali prawdę, podczas gdy ci pośrodku wzięliby pieniądze do jednej ręki, a prawdę do drugiej. Czy w ten sposób wasza prawdziwa natura nie stałaby się widoczna jak na dłoni? Wybierając pomiędzy prawdą i czymkolwiek innym, wobec czego jesteście lojalni, wszyscy dokonalibyście tego wyboru, a wasza postawa pozostałaby niezmieniona. Czyż tak nie jest? Czyż pośród was nie ma wielu, którzy wahali się pomiędzy tym, co dobre, a tym, co złe? W starciach pomiędzy pozytywnym i negatywnym, czarnym i białym, na pewno jesteście świadomi, jakich wyborów dokonaliście pomiędzy rodziną i Bogiem, dziećmi i Bogiem, pokojem i chaosem, bogactwem i ubóstwem, wysoką pozycją i przeciętnością, poczuciem przynależności i wykluczeniem itd. Wybierając pomiędzy szczęśliwą rodziną i rozbitą rodziną, z pewnością bez wahania wybraliście tę pierwszą; wybierając pomiędzy bogactwem i obowiązkiem, ponownie bez mrugnięcia okiem wybraliście to pierwsze, i brak wam nawet chęci, by powrócić do brzegu^[a]; wybierając pomiędzy luksusem i niedostatkiem, wybraliście luksus; wybierając pomiędzy waszymi synami, córkami, żonami, mężami a Mną, wybraliście tych pierwszych; a wybierając pomiędzy pojęciem i prawdą, ponownie wybraliście to pierwsze. W obliczu wszelakich waszych nagannych uczynków, zwyczajnie utraciłem wiarę, którą w was pokładałem. Po prostu zdumiewa Mnie, że wasze serca są tak odporne na to, by je zmiękczyć. Wygląda na to, że lata oddania i usilnych starań przyniosły Mi tylko wasze porzucenie i waszą rozpacz, lecz Moja nadzieja co do was rośnie z każdym mijającym dniem, ponieważ Mój dzień już dawno

został w całości objawiony każdemu. Jednak wy upieracie się przy szukaniu rzeczy mrocznych i złych i nie chcecie wypuścić ich z ręki. A skoro tak, to jaki będzie wasz wynik? Czy kiedykolwiek starannie się nad tym zastanowiliście? Gdyby poproszono was, żebyście wybrali jeszcze raz, jakie byłoby wasze stanowisko? Czy ponownie wybralibyście „to pierwsze”? Czy wciąż przynosiłobyście Mi rozczarowanie i godny pożalowania smutek? Czy wasze serca wciąż posiadałyby tylko odrobinę ciepła? Czy wciąż nie wiedzielibyście, co zrobić, by pocieszyć Moje serce? Co byście wybrali w tej chwili? Czy podporządkujecie się Mym słowom, czy raczej będziecie nimi zmęczeni? Mój dzień został objawiony waszym oczom, a to, przed czym stoicie, jest nowym życiem i nowym punktem wyjścia. Jednak muszę wam powiedzieć, że punkt ten nie jest początkiem nowego dzieła z przeszłości, ale raczej zwieńczeniem starego dzieła. Oznacza to, że jest to akt ostatni. Sądzę, że wszyscy rozumiecie, dlaczego ów punkt wyjścia jest wyjątkowy. Pewnego dnia, już niedługo, wszyscy pojmiecie jednak jego prawdziwe znaczenie. Przejdźmy zatem dalej i powitajmy nadejście finału! Wciąż jednak niepokoi Mnie w was to, że kiedy stajecie w obliczu niesprawiedliwości i sprawiedliwości, zawsze wybieracie tę pierwszą. Ale to już za wami. Mam też nadzieję, że zapomnę wszystko, co wiąże się z waszą przeszłością, choć będzie to bardzo trudne. Niemniej jednak mam na to dobry sposób: niech przyszłość zastąpi przeszłość i niech cienie waszej przeszłości rozwieją się, a na ich miejsce wejdziecie prawdziwi wy z dnia dzisiejszego. Dlatego muszę was niepokoić, byście raz jeszcze dokonali wyboru: konkretnie wobec kogo jesteście lojalni?

fragment rozdziału „Wobec kogo jesteś lojalny?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. Powrócić do brzegu: chiński idiom oznaczający „zawrócić ze ścieżki nieprawości”.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 334

Ilekoć wspomina się o przeznaczeniu, traktujecie temat z wyjątkową powagą; co więcej, wszyscy wykazujecie w tej kwestii szczególną wrażliwość. Niektórzy ludzie niecierpliwie wypatrują każdej okazji do bicia pokłonów i płaszczenia się przed Bogiem, żeby uzyskać dobre przeznaczenie. Potrafię się utożsamić z waszą żarliwością, której

nie trzeba ujmować w słowa. Ale wynika ona tylko z tego, że nie chcecie, by wasze ciała spotkało nieszczęście, a jeszcze bardziej nie chcielibyście w przyszłości spaść w otchłań wiecznej kary. Chcielibyście jedynie móc sobie pozwolić na nieco swobodniejsze i łatwiejsze życie. Dlatego każda wzmianka o przeznaczeniu wzbudza w was szczególne poruszenie; niezmiernie się boicie, że jeśli nie będziecie dostatecznie uważni, możecie obrazić Boga i tym samym narazić się na zasłużoną odpłatę. Mając na uwadze własne przeznaczenie, nie wahacie się iść na kompromisy, a nawet liczni spośród was, którzy niegdyś zachowywali się obłudnie i lekceważąco, nagle zaczęli okazywać szczególną uprzejmość i szczerość; wasza pozorna szczerość mrozi ludzi do szpiku kości. Niemniej jednak wszyscy macie „szczerze” serca, toteż otworzyliście je przede Mną i powierzyliście Mi ich sekrety, nie tając niczego – poczucia krzywdy, nieuczciwości ani oddania. Ostatecznie zupełnie otwarcie „wyznaliście” przede Mną istotne rzeczy skrywane głęboko w zakamarkach waszego jestestwa. Rzecz jasna, Ja sam nigdy ich nie unikałem, gdyż znam je aż nazbyt dobrze. Wolelibyście raczej wkroczyć w morze ognia dla dobra swego ostatecznego przeznaczenia aniżeli stracić bodaj jeden włos, by zyskać aprobatę Boga. Rzecz nie w tym, bym postępował z wami w sposób zbyt dogmatyczny, lecz raczej w tym, że w waszych sercach brakuje oddania, które pozwoliłoby wam stanąć twarzą w twarz z całym Moim dziełem. Być może nie rozumiecie tego, co właśnie powiedziałem, pozwólcie zatem, że wyjaśnię to w prosty sposób: tym, czego wam trzeba, nie jest prawda i życie ani zasady postępowania, a tym bardziej Moje żmudne dzieło. Potrzebujecie raczej tego, co jest udziałem ciała: bogactwa, statusu, rodziny, małżeństwa i tak dalej. Zupełnie nie zważacie na Moje słowa i Moje dzieło, mogę więc podsumować waszą wiarę jednym słowem: powierzchowna. Nie cofniecie się przed niczym, by osiągnąć rzeczy, którym jesteście bez reszty oddani, ale przekonałem się, że nie jesteście gotowi uczynić tego samego dla spraw związanych z waszą wiarą w Boga. Jesteście oddani tylko do pewnego stopnia i tylko w pewnym stopniu sumienni. Oto dlaczego mówię, że ci, którym brakuje nieskazitelnie szczerego serca, ponoszą porażkę w swojej wierze w Boga. Zastanówcie się dobrze: czy wielu jest wśród was takich, którzy ponoszą porażkę?

Powinniście wiedzieć, że ludzie osiągają powodzenie w wierze w Boga dzięki własnym działaniom; kiedy zaś im się to nie udaje i spotyka ich porażka, również i to

dzieje się na skutek ich własnych działań i żaden inny czynnik nie ma na to wpływu. Wierzę, że zrobilibyście wszystko, co konieczne, by osiągnąć coś, co jest trudniejsze i wymaga większych cierpień niż wiara w Boga, i że traktowalibyście tę sprawę z wielką powagą, do tego stopnia, że nie bylibyście skłonni tolerować jakichkolwiek błędów. Wszyscy podejmujecie w życiu tego rodzaju niestrudzone wysiłki. Potraficie nawet oszukać Moje ciało w okolicznościach, w jakich nie odważylibyście się oszukać nikogo z własnej rodziny. Jest to wasze stałe zachowanie i zasada, którą kierujecie się w życiu. Czy wciąż nie stwarzacie fałszywych pozorów, by Mnie zwodzić, przez wzgląd na wasze przeznaczenie, by mogło się ono stać doskonale piękne i spełnić wszelkie wasze pragnienia? Jestem świadom, że wasze oddanie, podobnie jak szczerość, są tylko tymczasowe. Czyż wasza determinacja i cena, jaką płacicie, nie dotyczą jedynie obecnej chwili, a nie tego, co będzie? Chcecie zapewnić sobie piękne przeznaczenie jednym, ostatecznym wysiłkiem i gotowi jesteście zdobyć się na ten wysiłek wyłącznie po to, by ubić interes. Nie podejmujecie go, by uniknąć długu wobec prawdy, a już z pewnością nie po to, by zrekompensować Mi cenę, jaką sam zapłaciłem. Krótko mówiąc, chcielibyście zdobyć to, na czym wam zależy, jedynie podstępem i przebiegłością, ale nie jesteście gotowi otwarcie o to walczyć. Czyż nie takie jest wasze najgłębsze pragnienie? Nie wolno wam ukrywać prawdziwej twarzy, a tym bardziej zaprzatać sobie głowy własnym przeznaczeniem do tego stopnia, że nie możecie jeść ani spać. Czyż nie jest prawdą, że ostatecznie wasz wynik został już ustalony? Każdy z was powinien wypełniać swoje obowiązki najlepiej, jak potrafi, z otwartym i szczerym sercem, i powinien być gotów zapłacić każdą konieczną cenę. Jak sami powiedzieliście, gdy nadejdzie ten dzień, Bóg nie zaniedba nikogo, kto cierpiał lub zapłacił jakąś cenę ze względu na Niego. Przekonania tego warto się trzymać i słusznym jest, byście nigdy o tym nie zapomnieli. Tylko wówczas będę mógł być o was spokojny. W innym wypadku na zawsze pozostaniecie ludźmi, o których nie mogę być spokojny i już zawsze będę żywił do was niechęć. Jeśli wszyscy zdołacie pójść za głosem sumienia i oddacie Mi się w pełni, nie szczędząc wysiłków dla Mojego dzieła i poświęcając całą swoją energię Mojemu dziełu ewangelii – czyż Moje serce nie będzie wówczas często tryskać radością z waszego powodu? Będę mógł wówczas być o was zupełnie spokojny, prawda? Jaka szkoda, że stać was tylko na spełnienie żałośnie małej części Moich oczekiwań. A skoro tak jest, jakże macie czelność domagać się ode Mnie tego, na czym

tak wam zależy?

fragment rozdziału „O przeznaczeniu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 335

Wasze przeznaczenie i wasz los są dla was bardzo istotne i stanowią przedmiot głębokiej troski. Jesteście przeświadczeni, że jeśli nie będziecie się odpowiednio przykladać, będzie to jednoznaczne z tym, że utraciliście swoje przeznaczenie i że zniszczyliście własny los. Ale czy przyszło wam kiedyś do głowy, że ludzie, którzy podejmują wysiłki wyłącznie z myślą o własnym przeznaczeniu, trudzą się nadaremnie? Takie wysiłki nie są szczerze – są one fałszywe i zwodnicze. A skoro tak się rzeczy mają, zatem ci, którzy działają tylko z myślą o własnym przeznaczeniu, stoją u progu ostatecznej klęski, albowiem fałsz jest przyczyną wszelkich niepowodzeń w ludzkiej wierze w Boga. Mówiłem już wcześniej, że nie lubię, by Mi schlebiano, nadskakiwano, bądź okazywano Mi nadmierny entuzjazm. Podoba Mi się, kiedy uczciwi ludzie stawiają czoła Mojej prawdzie i Moim oczekiwaniom. Co więcej, podoba Mi się, kiedy ludzie potrafią okazać Mi dogłębną troskę oraz wzgląd na Moje serce i kiedy potrafią nawet wyrzec się dla Mnie wszystkiego. Tylko w ten sposób Moje serce może zaznać pociechy. Ile jest w was obecnie rzeczy, które Mi się nie podobają, a ile takich, które Mi się podobają? Czy to możliwe, że nikt z was nie uświadomił sobie, jak paskudnych rzeczy się dopuszczacie przez wzgląd na własne przeznaczenie?

W Moim sercu nie chciałbym zranić żadnego serca, które ma pozytywne nastawienie i pragnie wznieść się wyżej, zwłaszcza zaś nie chciałbym tłumić energii tych, którzy wiernie wypełniają swoje obowiązki. Niemniej jednak muszę przypominać każdemu z was o waszych niedostatkach i szpetocie ukrytej w najgłębszych zakamarkach waszych serc. A czynię to z nadzieją, że w obliczu Mych słów będziecie umieli zaofiarować Mi wasze szczerze serca, gdyż najbardziej ze wszystkiego nienawistny jest Mi przejawiany wobec Mnie ludzki fałsz. Mam tylko nadzieję, że na ostatnim etapie Mego dzieła spiszecie się doskonale, będziecie oddani Mi całym sercem i w pełni zaangażowani. Rzecz jasna, mam również nadzieję, że wszystkich was czeka dobre przeznaczenie. Niemniej jednak wciąż mam wobec was swoje wymagania: podejmijcie najlepszą decyzję, ofiarowując Mi wasze wyłączone i ostateczne

oddanie. Jeśli kogoś nie stać na wyłączne oddanie, niechybnie jest cennym nabytkiem szatana i nie będę już czynił z niego użytku, lecz odeślę go do domu, by doglądali go rodzice. Moje dzieło jest wam niezwykle pomocne; tym, co mam nadzieję od was otrzymać, jest uczciwe serce, które pragnie wznosić się coraz wyżej, na razie jednak Moje ręce wciąż są puste. Zastanówcie się: jeśli w przyszłości wciąż będę tak rozgoryczony, że słowa nie będą w stanie tego wyrazić, to jaki będzie wówczas Mój stosunek do was? Czy będę wtedy wobec was tak życzliwy jak teraz? Czy Moje serce będzie wtedy tak spokojne jak teraz? Czy możecie zrozumieć uczucia kogoś, kto starannie zaorał pole, lecz nie zebrał ani ziarenka plonów? Czy rozumiecie, jak bardzo zranione jest serce kogoś, komu zadano wielki cios? Czy potraficie poczuć gorycz kogoś, kto kiedyś przepelniony był nadzieją, lecz musi rozstać się w niezgodzie? Czy widzieliście gniew emanujący z człowieka, który został sprowokowany? Czy poznaliście pragnienie zemsty kogoś, kogo potraktowano w sposób pełen wrogości i fałszu? Jeśli rozumiecie stan umysłu takich ludzi, wówczas – jak sądzę – z łatwością wyobrazicie sobie postawę, jaką w dniach odpłaty przyjmie Bóg! Na koniec, mam nadzieję, że wszyscy podejmiecie sumienne wysiłki z myślą o swoim przeznaczeniu, lepiej jednak nie stosujcie w działaniu żadnych zwodniczych środków, bo inaczej w dalszym ciągu w swym sercu będę wami rozczarowany. A do czego takie rozczarowanie prowadzi? Czyż sami siebie nie oszukujecie? Ci, którzy rozważają swoje przeznaczenie, lecz jednocześnie je przekreślają, są ludźmi najmniej zdolnymi do tego, by dostąpić zbawienia. Nawet gdy wpadną w desperację i wściekłość, któż ulituje się nad takim człowiekiem? Koniec końców, nadal życzę wam, by wasze przeznaczenie okazało się dobre i odpowiednie, a ponadto mam nadzieję, że nikogo nie spotka klęska.

fragment rozdziału „O przeznaczeniu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Znajomość dzieła Bożego (2)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 336

Mówisz, że uznajesz wcielonego Boga i uznajesz pojawienie się słowa w ciele, jednak robisz pewne rzeczy za Jego plecami, rzeczy, które są niezgodne z Jego nakazami, a w sercu nie okazujesz Mu bojaźni. Czy to jest uznawanie Boga? Uznajesz

to, co On mówi, jednak nie wprowadzasz w życie nawet tego, co mógłbyś wprowadzić, ani nie podążasz wytyczoną przez Niego drogą. Czy to jest uznawanie Boga? I chociaż uznajesz Go, całe twoje nastawienie bazuje na nieufności wobec Niego, a nigdy na czczeniu Go. Jeżeli zobaczyłeś i uznałeś Jego dzieło i wiesz, że jest On Bogiem, a jednak wciąż pozostajesz powściągliwy i nie zaszła w tobie żadna zmiana, to jesteś osobą, która jeszcze nie została podbita. Ci, którzy zostali podbici, muszą robić wszystko, co w ich mocy, i choć nie są w stanie wejść w rzeczywistość wyższych prawd, choć są one poza ich zasięgiem, ludzie tacy mają szczerą chęć ich uzyskania. Ponieważ istnieją ograniczenia dotyczące tego, co mogą oni przyjąć, ograniczenia i obostrzenia dotyczą też tego, co mogą oni praktykować. Muszą oni jednak przynajmniej robić wszystko, co w ich mocy. Jeżeli uda ci się to zrobić, to będzie to skutek dzieła podboju. Załóżmy, że powiesz: „Biorąc pod uwagę to, że On może wypowiedzieć tyle słów, ile ludzie nie są w stanie, to jeśli nie jest Bogiem – kto nim jest?”. Takie myślenie nie oznacza, że uznajesz Boga. Jeśli uznajesz Boga, musisz to wykazać swoimi rzeczywistymi działaniami. Jeśli przewodnisz kościołowi, a jednocześnie nie praktykujesz sprawiedliwości, jeśli pragniesz pieniędzy i bogactwa i zawsze przywłaszczasz sobie pieniądze kościoła – czy to jest uznawanie, że istnieje Bóg? Bóg jest wszechmogący i godny czci. Jak możesz się nie bać, jeżeli naprawdę uznajesz istnienie Boga? Jeżeli potrafisz popełniać tak odrażające czyny, to czy naprawdę Go uznajesz? Czy to w Boga wierzysz? To, w co wierzysz, to jakiś niejasny Bóg, i dlatego się nie boisz! Wszyscy ci, którzy naprawdę uznają i znają Boga, czują przed Nim strach i boją się robić cokolwiek, co Mu się sprzeciwia lub pogwałca ich sumienie; boją się zwłaszcza robić cokolwiek, o czym wiedzą, że jest sprzeczne z wolą Boga. Jedynie takie postępowanie można określić mianem uznawania istnienia Boga. Co powinieneś zrobić, gdy twoi rodzice próbują cię powstrzymać przed wiarą w Boga? Jak powinnaś kochać Boga, jeśli twój niewierzący mąż jest dla ciebie dobry? I jak powinnaś kochać Boga, kiedy bracia i siostry brzydzą się tobą? Jeśli Go uznasz, wówczas we wszystkich tych sprawach będziesz działać właściwie i urzeczywistniać prawdę. Jeśli nie udaje ci się podjąć konkretnego działania, a jedynie mówisz, że uznajesz istnienie Boga, to jesteś tylko gadułą! Mówisz, że w Niego wierzysz i Go uznajesz, ale w jaki sposób Go uznajesz? W jaki sposób w Niego wierzysz? Czy boisz się Go? Czy Go czcisz? Czy kochasz Go całym sobą? Kiedy cierpisz i nie ma nikogo, na kim mógłbyś się oprzeć,

czujesz, że Bóg jest godzien miłości, ale potem o wszystkim zapominasz. To nie jest kochanie Boga ani wiara w Niego! Co ostatecznie Bóg pragnie, aby człowiek osiągnął? Wszystkie stany, które wymieniłem, takie jak duma z tego, że jest się kimś ważnym, poczucie, że szybko chwytasz i rozumiesz różne kwestie, kontrolowanie innych, patrzenie na nich z góry, ocenianie ludzi na podstawie wyglądu, zastraszanie ludzi uczciwych, łakomienie się na kościelne fundusze i tak dalej – dopiero gdy wszystkie te skażone, szatańskie skłonności zostaną częściowo usunięte, to, że zostałeś podbity, stanie się widoczne.

fragment rozdziału „Wewnętrzna prawda dzieła podboju (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 337

Pracowałem i mówiłem tak do was, poświęciłem mnóstwo energii i włożyłem wiele wysiłku – a wy kiedy słuchaliście szczerze tego, co do was mówię? Kiedy pokłoniliście się Mi, Wszechmogącemu? Dlaczego Mnie tak traktujecie? Dlaczego wszystko co mówicie i robicie wywołuje Mój gniew? Dlaczego wasze serca są tak zatwardziałe? Czy kiedykolwiek was powaliłem? Dlaczego nie robicie nic poza wywoływaniem Mojego smutku i niepokoju? Czy czekacie na dzień Mojego gniewu, gniewu Jahwe, który na was spadnie? Czy czekacie aż okażę gniew z powodu waszego nieposłuszeństwa? Czyż tego wszystkiego nie robię dla was? Cały czas traktujecie Mnie, Jahwe, w ten sam sposób: kradniecie Moje ofiary, zabieracie dary z Mojego ołtarza do wilczej nory, która jest waszym domem, i karmicie nimi szczenięta oraz ich szczenięta; ludzie walczą przeciwko sobie, spoglądając na siebie piorunującym wzrokiem, dobywając mieczy i włócznie, wrzucając Moje słowa, słowa Wszechmogącego, do latryny, aby stały się obrzydliwe jak ekskrementy. Gdzie wasza prawość? Wasza człowieczeństwo uległo zezwierzeceniu! Wasze serca dawno zamieniły się w głazy. Czy nie wiecie, że gdy nadejdzie dzień Mojego gniewu, osądzę zło, które popełniacie dzisiaj przeciwko Mnie, Wszechmogącemu? Czy myślicie, że oszukując Mnie w ten sposób, wrzucając Moje słowa do bagna, nie słuchając ich – czy sądzicie, że czyniąc tak za Moimi plecami, unikniecie Mojego gniewnego spojrzenia? Czy nie wiecie, że już zostaliście dostrzeżeni przez Moje oczy, oczy Jahwe, gdy kradliście Moje ofiary i pożądaliście Mojej własności? Czy nie wiecie, że gdy kradliście Moje ofiary, działo się to przed ołtarzem, na którym zostały złożone? Jak możecie sądzić, że jesteście na tyle bystry, aby móc Mnie w ten

sposób oszukać? Jak mógłby Mój gniew ominąć wasze ohydne grzechy? Jak Mój szalejący gniew mógłby przejść obok waszych złych czynów? Zło, które dzisiaj popełnacie nie otwiera przed wami drogi, tylko potęguje karcenie was w przyszłości – prowokuje Mnie, Wszechmogącego, do karcenia was. Jak wasze złe czyny i wasze złe słowa mogłyby umknąć przed Moim karceniem? Jak wasze modlitwy mogą dotrzeć do Moich uszu? Jak mógłbym otworzyć drogę przed waszą nieprawością? Jak mógłbym okazać pobłażliwość wobec waszych złych czynów, gdy Mi się przeciwstawiacie? Jak mógłbym nie odciąć waszych języków, które są tak jadowite jak węże? Nie wzywacie Mnie przez wzgląd na waszą sprawiedliwość, zamiast tego potęgujecie Mój gniew w następstwie waszej niesprawiedliwości. Jak mógłbym wam przebaczyć? W Moich oczach, oczach Wszechmogącego, wasze słowa i czyny są plugawe. Moje oczy, oczy Wszechmogącego, widzą waszą niesprawiedliwość w kontekście nieubłaganego karcenia. Jak mogłoby ominąć was Moje sprawiedliwe karcenie i sąd? Ponieważ wy Mi to robicie, wprawiając Mnie w zasmucenie i gniew, jak mógłbym pozwolić, abyście wymknęli Mi się z rąk i uciekli przed dniem, w którym Ja, Jahwe, skarzę was i przeklnę? Czy nie wiecie, że wszystkie wasze złe słowa i wypowiedzi dotarły już do Moich uszu? Czy nie wiecie, że wasza niesprawiedliwość skalala już Moje święte szaty sprawiedliwości? Czy nie wiecie, że wasze nieposłuszeństwo wywołało już Mój niepohamowany gniew? Czy nie wiecie, że już dawno doprowadziliście Mnie do wzburzenia i już od dawna nadwyrężacie Moją cierpliwość? Czy nie wiecie, że już rozszarpaliście Moje Ciało na strzępy? Do tej pory znośłem to cierpliwie, ale teraz uwolniłem mój gniew i nie będę tego dłużej tolerował. Czy nie wiecie, że wasze złe czyny objawiły się już Moim oczom, a Moje krzyki dotarły już do uszu Mojego Ojca? Jak mógłby On pozwolić, abyście Mnie tak traktowali? Czy jakkolwiek praca, którą w was wykonuję, nie ma właśnie was na względzie? Jednak kto z was stał się bardziej kochającym Moją pracę, pracę Jahwe? Czy mógłbym być nieposłuszny woli Mojego Ojca z powodu Mojej słabości i Mojej udręki? Czy nie rozumiecie Mojego serca? Mówię do was, jak mówił Jahwe; czyż nie zrezygnowałam dla was z tak wielu rzeczy? Mimo że jestem gotów zność cierpienie przez wzgląd na pracę Mojego Ojca, to jak wy moglibyście zostać zwolnieni z karcenia, które na was sprowadzę z powodu Mojego cierpienia? Czy nie nacieszyliście się Mną tak bardzo? Dzisiaj zostałem wam подарowany przez Mojego Ojca; czy nie wiecie, że macie do dyspozycji znacznie więcej

niż Moje szczodre słowa? Czy nie wiecie, że Moje życie zostało wymienione za wasze życie i rzeczy, z których korzystacie? Czy nie wiecie, że Mój Ojciec wykorzystał Moje życie do walki z szatanem i podarował je również wam, dzięki czemu otrzymaliście po stokroć i mogliście uniknąć tak wielu pokus? Czy nie wiecie, że tylko dzięki Mojej pracy zostaliście uwolnieni od wielu pokus i srogiego karcenia? Czy nie wiecie, że tylko z Mojego powodu Mój Ojciec pozwala wam wciąż zażywać przyjemności? Jak to możliwe, byście dzisiaj wciąż byli tak zatwardziali i nieustępliwi, zupełnie jakby wasze serca obrosły twardą skorupą? Jak zło, które dzisiaj popełniacie może ująć przed dniem gniewu, który nadejdzie po tym jak opuszczę ziemię? Jak mogę pozwolić, aby ci, którzy są tak zatwardziali i nieustępliwi, uniknęli gniewu Jahwe?

fragment rozdziału „Nikt, kto jest z ciała, nie ucieknie przed dniem gniewu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 338

Sięgnijcie pamięcią wstecz: kiedy Moje spojrzenie na was było zagniewane, a Mój głos surowy? Kiedy dzieliłem włos na czworo? Kiedy zgałem was bez powodu? Kiedy zgałem was bezpośrednio? Czy to nie przez wzgląd na Moją pracę proszę Mojego Ojca, aby zachował was od wszelkich pokus? Dlaczego Mnie tak traktujecie? Czy kiedykolwiek użyłem swojej władzy, aby powalić wasze ciało? Dlaczego tak Mi się odplacacie? Zmieniacie swój stosunek do Mnie jak rękawiczki i ani was ziębnie ani grzeję. Próbujecie Mi schlebiać i ukrywacie przede Mną różne rzeczy, a wasze usta ociekają niesprawiedliwością. Czy myślicie, że wasze języki mogą oszukać Mojego Ducha? Czy myślicie, że wasze języki mogą uciec przed Moim gniewem? Czy myślicie, że wasze języki mogą uniknąć osądzenia czynów przeciwko Mnie, Jahwe, wedle własnego upodobania? Czy jestem Bogiem, którego sądzi człowiek? Czy mógłbym pozwolić, aby jakiś mały robak bluźnił Mi w ten sposób? Jak mógłbym dać takim synom nieposłuszeństwa Moje wiekuiste błogosławieństwo? Wasze słowa i czyny już dawno temu zdemaskowały was i ściągnęły na was potępienie. Gdy sklepiałem niebiosy i tworzyłem wszystkie rzeczy, nie pozwoliłem żadnemu stworzeniu na udział wedle jego własnego upodobania; tym bardziej nie pozwoliłem żadnej rzeczy na przeszkadzanie Mi w pracy ani w Moim zarządzaniu, niezależnie od jej upodobania. Nie tolerowałem żadnego człowieka ani przedmiotu; jak więc mógłbym oszczędzić tych, którzy są bezlitośni i niehumanitarni wobec Mnie? Jak mógłbym przebaczyć tym, którzy buntują się

przeciwko Moim słowom? Jak mógłbym oszczędzić tych, którzy Mnie nie słuchają? Czyż los człowieka nie jest w Moich rękach, rękach Wszechmogącego? Jak mógłbym uznać twoją niesprawiedliwość i nieposłuszeństwo za święte? Jak twoje grzechy mogłyby zbrukać Moją świętość? Nie jestem zbrukany nieczystością niesprawiedliwych ani nie cieszę się ofiarami niesprawiedliwych. Jeśli byłbyś wobec Mnie, Jahwe, lojalny, czy zabierałbyś dla siebie ofiary z Mojego ołtarza? Czy używałbyś swojego jadowitego języka, aby znieważać Moje święte imię? Czy buntowałbyś się w ten sposób przeciwko Moim słowom? Czy traktowałbyś Moją chwałę i święte imię jako narzędzie, którym służysz szatanowi, czystemu złu? Moje życie jest po to, aby radowali się nim święci. Jak mógłbym pozwolić ci bawić się Moim życiem zgodnie z twoim upodobaniem i używać go jako narzędzia do wywoływania konfliktów wśród was? Jak możecie być tak nieczuli i pełni niedostatków pod względem dobroci, jak jesteście w stosunku do Mnie? Czy nie wiecie, że już opisałem wasze złe uczynki w tych słowach życia. Jak moglibyście uniknąć dnia gniewu, gdy będę karmił Egipt? Jak mógłbym pozwolić wam na to, byście raz za razem opierali się Mi i przeciwstawiali? Mówię wam wyraźnie: gdy nadejdzie dzień, zostanieie skarceni dotkliwej niż Egipt! Jak moglibyście uniknąć dnia Mojego gniewu? Doprawdy powiadam wam: Moja cierpliwość była przygotowana na wasze złe uczynki i dotrwa do dnia skarcenia was. Czyż nie jesteście tymi, którzy będą cierpieć z powodu gniewnego sądu, gdy Moja cierpliwość się wyczerpie? Czyż wszystko nie jest w Moich rękach, rękach Wszechmogącego? Jak mógłbym pozwolić, abyście byli Mi w ten sposób nieposłuszni, poniżej nieba? Wasze życie będzie bardzo ciężkie, ponieważ spotkaliście Mesjasza, o którym powiedziano, że nadejdzie, a który jednak nigdy nie nadszedł. Czy nie jesteście Jego wrogami? Jezus jest waszym przyjacielem, mimo że wy jesteście wrogami Mesjasza. Czy nie wiecie, że nawet przyjażniąc się z Jezusem wasze złe uczynki wypełniają żyły tych, którzy są wstrętni? Chociaż jesteście bardzo blisko Jahwe, to czy nie wiecie, że wasze złe słowa dochodzą uszu Jahwe i wywołują Jego gniew. Jak On mógłby być blisko ciebie i nie spalić twoich żył, które są wypełnione złymi uczynkami? Jak On mógłby nie być twoim wrogiem?

fragment rozdziału „Nikt, kto jest z ciała, nie ucieknie przed dniem gniewu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 339

Widzę teraz twoje rozwiązłe ciało, które próbuje Mnie obłaskawić, i mam dla ciebie

jedynie małe ostrzeżenie, choć nie „posłużę” ci skarceniem. Powinieneś wiedzieć, jaką rolę odgrywasz w Moim dziele, a wtedy będę zadowolony. Co do innych spraw, jeśli opierasz Mi się, wydajesz Moje pieniądze lub zjadasz to, co ofiarowano Mnie, Jahwe, albo jeśli wy, robaki, kłasicie się między sobą, lub jeśli wy, podobne do psów kreatury, walczycie ze sobą i gwałcicie się nawzajem – Mnie to nie obchodzi. Musicie tylko wiedzieć, czym jesteście, wtedy będę zadowolony. Poza tym nie przeszkadza Mi, jeśli dobędziecie przeciw sobie mieczy lub włóczni albo będziecie walczyć ze sobą na słowa. Nie mam zamiaru się w to mieszać i w ogóle nie angażuję się w sprawy ludzkie. Nie chodzi o to, by wasze konflikty były mi obojętne, ale o to, że nie jestem jednym z was, toteż nie uczestniczę w sprawach, które są między wami. Ja sam nie jestem istotą stworzoną i nie jestem z tego świata, toteż w pogardzie mam zgiekliwe życie ludzi i ich zawikłane, niestosowne relacje. Szczególną odrazą napełniają mnie hałaśliwe tłumy. Posiadam jednak dogłębną wiedzę o przejawach nieczystości w sercu każdego stworzenia; zanim was stworzyłem, zdawałem już sobie sprawę z nieprawości i zepsucia w ludzkim sercu, znałem cały jego fałsz i nieuczciwość. Zatem, nawet jeśli niewłaściwe uczynki ludzi nie pozostawiają żadnych śladów, Ja i tak wiem, że tkwiąca w waszych sercach nieprawość przewyższa obfitość wszystkiego, co stworzyłem. Każdy z was wybił się na szczyt spośród nieprzeliczonych tłumów; wznieśliście się, by stać się godnymi przodkami wielkiej rzeszy następców. Jesteście skrajnie rozpasani i wpadacie w amok pośród całego tego robactwa, szukając wygodnego miejsca i próbując pożreć mniejsze robaki. W głębi serca jesteście nikczemni i groźni, bardziej nawet niż te duchy, które opadły już na dno morza. Żyjąc na samym dnie gnojowiska, poruszacie je całe i przeszkadzacie mieszkającym w nim robakom tak bardzo, że nie mogąc zaznać spokoju, zaczynają między sobą walczyć, nim znów się uspokoją. Nie wiecie, gdzie wasze miejsce, a mimo to walczycie ze sobą w kupie gnoju. Co możecie w ten sposób zyskać? Gdybyście w swych sercach prawdziwie darzyli Mnie szacunkiem, jak moglibyście walczyć między sobą za Moimi plecami? Niezależnie od tego, jak wysoka jest twoja pozycja, czy nadal nie jesteś tylko małym, śmierdzącym robakiem w gnojowisku? Czy wyrosną ci skrzydła i staniesz się gołębicą szybującą po niebie? Śmierdzące, małe robaki, kradniecie ofiary z ołtarza poświęconego Mnie, Jahwe. Czy postępując w ten sposób, możesz uratować swoją zrujnowaną, podupadłą reputację i stać się wybranym ludem Izraela? Jesteście bezwstydnymi nędznikami! Te ofiary na

ołtarzu zostały Mi złożone przez ludzi jako wyraz dobrej woli tych, którzy oddają Mi cześć. Oddano je Mnie i dla Mnie są przeznaczone, jak zatem możesz Mnie okradać z małych turkawek podarowanych Mi przez ludzi? Czy nie lękasz się, że staniesz się Judaszem? Czy nie boisz się, że twoja ziemia zmieni się w pole krwi? Bezwstydniku! Czy sądzisz, że turkawki ofiarowane są przez ludzi po to, by sycić brzuchy takich robaków jak ty? To, co ci dałem, dałem chętnie i z radością; to, czego ci nie dałem, jest do Mojej dyspozycji i nie możesz tak po prostu kraść Moich ofiar. Tym, który wykonuje dzieło, jestem Ja, Jahwe, Pan stworzenia, i ludzie składają ofiary ze względu na Mnie. Czy uważasz, że jest to rekompensata za twoje starania? Doprawdy nie masz wstydu! Dla kogo tak się starasz? Czy nie dla samego siebie? Dlaczego kradniesz Moje ofiary? Dlaczego kradniesz pieniądze z Mojej sakwy? Czy nie jesteś synem Judasza Iskarioty? Moje ofiary, ofiary Jahwe, są przeznaczone dla kapłanów. Czy jesteś kapłanem? Ośmielasz się bezczelnie zjadać Moje ofiary, a nawet wystawiasz je na stół, ty nikczemniku! Bezużyteczny nędzniku! Mój ogień, ogień Jahwe, obróci cię w popiół!

fragment rozdziału „Kiedy spadające liście wrócą do swoich korzeni, będziesz żałował wszelkiego zła, które popełniłeś” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 340

Wasza wiara jest bardzo piękna; mówicie, że jesteście gotowi przez całe życie ponosić koszty na rzecz Mojego dzieła, a nawet oddać za nie swe życie, jednak wasze usposobienie niewiele się zmieniło. Składacie tylko buńczuczne deklaracje, pomimo tego, że wasze faktyczne postępowanie jest żalosne. Wygląda to tak, jakby ludzkie usta i języki były w niebie, ale nogi tkwiły nadal na ziemi, w rezultacie czego słowa i czyny ludzi oraz ich reputacja wciąż są w ruinie. Wasza reputacja została zszargana, wasza postawa jest niemoralna, wasz sposób mówienia jest podrzędny, a wasze życie – nikczemne; całe wasze człowieczeństwo pogrążyło się wręcz w zwyczajnej poślizgniętości. Jesteście małostkowi i nietolerancyjni wobec innych i targujecie się o każdą, nawet najdrobniejszą rzecz. Wyklóćacie się o swoją reputację i pozycję tak zajadle, że aż gotowi jesteście zstąpić do piekła i wejść do jeziora ognia. Wasze obecne słowa i czyny wystarczają Mi, aby stwierdzić, że jesteście grzeszni. Wasze postawy wobec Mojego dzieła wystarczają Mi, aby stwierdzić, że jesteście nieprawi, a wszystkie wasze skłonności w dostatecznym stopniu ukazują, że jesteście plugawymi istotami, pełnymi

obrzydliwości. To, jak się prezentujecie i co ujawniacie, wystarcza, aby powiedzieć, że jesteście ludźmi, którzy opili się do syta krwią nieczystych duchów. Kiedy mówi się o wejściu do królestwa niebieskiego, nie ujawniacie swoich uczuć. Czy sądzicie, że to, jacy teraz jesteście, pozwoli wam przejść przez bramę do Mojego królestwa niebieskiego? Czy myślicie, że zyskacie wstęp do świętej ziemi Mojego dzieła i Moich słów, zanim sprawdzę wasze słowa i uczynki? Któż zdoła zamydlić Mi oczy? Jak wasze nikczemne, podle zachowania i rozmowy mogłyby umknąć Mojej uwadze? Zdecydowałem, że wasze życie będzie polegało na piciu krwi i spożywaniu ciała tych nieczystych duchów, ponieważ każdego dnia naśladujecie je przede Mną. Wasze zachowanie przed Moim obliczem jest szczególnie złe, jak więc mógłbym nie uznać was za odrażających? Wasze słowa zawierają brudy pochodzące od nieczystych duchów: wdzięczycie się, maskujecie i przypochlebiacie dokładnie tak, jak ci, którzy zajmują się czarami, i jak ci, którzy są podstępni i piją krew bezbożnych. Wszystko, co człowiek wyraża, jest w najwyższym stopniu niegodziwe. Jak zatem wszyscy ludzie mogą znaleźć się w świętym miejscu, w którym przebywają prawi? Czy myślisz, że twoje nikczemne zachowanie może wyróżnić cię jako świętego wśród tych niegodziwych? Twój węzowy język w końcu zniszczy twoje ciało, które sieje spustoszenie i dopuszcza się obrzydliwości, zaś twoje ręce, pokryte krwią nieczystych duchów, także w końcu wciągną twoją duszę do piekła. Dlaczego zatem nie skorzystasz skwapliwie z szansy, aby obmyć ręce pokryte brudem? I dlaczego nie wykorzystasz tej możliwości, aby odciąć ten twój język, który mówi niegodziwe słowa? Czy to możliwe, że wolisz cierpieć w ogniu piekielnym po to, aby uratować swoje ręce, język i usta? Bacznie przypatruję się sercu każdego z was, bowiem na długo przed tym, nim stworzyłem rodzaj ludzki, dzierżyłem jego serca w Mych dłoniach. Dawno temu przejrzałem serca ludzi, jakżeby więc ich myśli mogły ukryć się przed Mym wzrokiem? Jak mogłoby nie być dla nich za późno na to, by uniknąć spalenia przez Mojego Ducha?

fragment rozdziału „Wszyscy macie takie nikczemne charaktery!” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 341

Twoje usta mówią słodziej niż gołębica, ale twoje serce jest bardziej złowrogie niż tamten wąż z dawnych czasów. Twoje wargi są równie piękne jak libańskie kobiety, ale twoje serce nie jest życzliwsze od ich serc i z pewnością nie dorównuje urodą

Kananejkom. Twoje serce jest takie zdradzieckie! Rzecząmi, których nie znoszę, są tylko wargi nieprawych i ich serca, a Moje wymagania wobec ludzi wcale nie są większe od tych, jakie stawiam świętym. Czuję wstręt jedynie do złych czynów nieprawych ludzi i mam nadzieję, że będą potrafili odrzucić zepsucie i wyrwać się ze swego obecnego trudnego położenia, tak aby mogli wyróżnić się na tle nieprawych i żyć z tymi, którzy są prawi, i być z nimi świętymi. Istniejecie w takich samych warunkach jak Ja, lecz to wy pokryci jesteście brudem; nie ma w was ani śladu pierwotnego podobieństwa do pierwszych ludzi. Co więcej, ponieważ każdego dnia upodabniacie się do nieczystych duchów, robiąc to, co one robią, i mówiąc to, co one mówią, wszystkie wasze członki – nawet języki i wargi – nasiąkają ich cuchnącą wodą, aż cali jesteście pokryci nieczystościami i żadnego z waszych członków nie mogę wykorzystać w Moim dziele. To takie przygnębiające! Żyjecie w świecie koni i bydła, a mimo to nie odczuwacie zakłopotania; jesteście pełni zadowolenia, żyjecie swobodnie i przyjemnie. Pływacie wkoło w tej cuchnącej wodzie, a mimo to tak naprawdę nie zdajecie sobie sprawy, w jak kłopotliwym położeniu się znaleźliście. Codziennie zadajecie się z nieczystymi duchami i współdziałacie z „ekskrementami”. Twoje życie jest dosyć ordynarne, a mimo to właściwie nie masz świadomości, że w ogóle nie egzystujesz w świecie ludzi i nie masz władzy nad samym sobą. Czy nie wiesz, że twoje życie dawno temu zostało podeptane przez nieczyste duchy, albo że twój charakter dawno temu został skalany cuchnącą wodą? Czy wydaje ci się, że żyjesz w raju na ziemi i że otacza cię szczęście? Czyż nie wiesz, że wieszysz życie u boku nieczystych duchów i że współegzystujesz ze wszystkim, co one dla ciebie przygotowały? Jak zatem życie, które prowadzisz, mogłoby mieć jakiegokolwiek znaczenie? Jak twoje życie mogłoby mieć jakąkolwiek wartość? Twoi rodzice, rodzice nieczystych duchów, wciąż cię poganiają, a mimo to nie masz pojęcia, że ci, którzy cię usidlili, są rodzicami nieczystych duchów, którzy dali ci życie i cię wychowali. Co więcej, nie jesteś świadomy, że to właśnie oni przekazali ci cały ten brud; wiesz tylko, że mogą dać ci „przyjemność”, że nie karzą cię ani nie osądzają, zwłaszcza zaś cię nie przeklinają. Nigdy nie wybuchli wściekłością na ciebie, lecz traktują cię z miłością i życzliwością. Ich słowa krzepią twe serce i zniewalają cię, więc tracisz orientację i, nie zdając sobie z tego sprawy, dajesz się wciągnąć i jesteś gotów im służyć, stając się ich sługusem i rzecznikiem. Na nic nie narzekasz, gotów jesteś natomiast pracować dla nich wiernie jak pies i harować jak wół; dałeś się im

oszukać. Dlatego w ogóle nie reagujesz na dzieło, które wykonuję. Nic dziwnego, że zawsze chcesz niepostrzeżenie prześlizgnąć Mi się między palcami, i nic też dziwnego, że ciągle chcesz używać słodkich słów, aby nieuczciwie zyskać Moją przychylność. Potem okazuje się, że miałeś już inny plan i inne zobowiązania. Rozumiesz niewielką część Moich działań w charakterze Wszechmogącego, nie masz jednak najmniejszej nawet wiedzy o Moim sądzie i Moim karceniu. Nie masz pojęcia, kiedy Moje karcenie się rozpoczęło; potrafisz tylko Mnie oszukiwać, ale nie wiesz, że nie będę tolerował żadnych wykroczeń ze strony człowieka. Ponieważ już podjąłeś postanowienie, że będziesz Mi służył, nie pozwolę ci odejść. Jestem Bogiem, który nienawidzi zła, i jestem Bogiem zazdrosnym o rodzaj ludzki. Ponieważ już złożyłeś swoje słowa na ołtarzu, nie będę tolerował twojej ucieczki sprzed Moich oczu ani też nie zniosę, byś służył dwóm panom. Czy myślałeś, że możesz mieć drugą miłość po tym, jak złożyłeś słowa na Moim ołtarzu i przed Moimi oczyma? Jak mógłbym dopuścić do tego, by ludzie w ten sposób robili ze Mnie głupca? Czy myślałeś, że możesz od niechcenia składać Mi przysięgi i śluby bez pokrycia? Jak mogłeś ślubować w ten sposób przed Moim tronem, tronem Najwyższego? Czy myślałeś, że twoje śluby już się przedawniły? Pozwólcie, że coś wam powiem: choćby wasze ciało umarło, wasze śluby nie ulegną przedawnieniu. Na końcu potępię was na podstawie waszych ślubów. Wy jednakże wierzycie, że możecie sobie ze Mną poradzić, składając przede Mną wasze słowa, i że serca wasze mogą służyć nieczystym i złym duchom. Jak Mój gniew może tolerować tych podobnych do psów albo świń ludzi, którzy Mnie oszukują? Muszę egzekwować Moje zarządzenia i wyrwać z rąk nieczystych duchów tych wszystkich nadąsanych, „pobożnych”, którzy wierzą we Mnie, aby mogli „usługiwać” Mi w sposób karny i zdyscyplinowany, być Moimi wołami, Moimi końmi, gotowymi pójść na rzeź na jedno Moje skinienie. Każę ci odzyskać twą wcześniejszą determinację i ponownie Mi służyć. Nie będę tolerował żadnego stworzenia, które Mnie oszukuje. Czy myślałeś, że możesz tylko stawiać wygórowane żądania i kłamać w Mojej obecności? Czy myślałeś, że nie słyszałem twoich słów i nie widziałem twoich czynów? Jak mógłbym nie widzieć twoich czynów i nie słyszeć twoich słów? Jakże mógłbym kiedykolwiek pozwolić, aby ludzie tak Mnie oszukiwali?

Słowo Boże na każdy dzień fragment 342

Byłem pośród was, spędziłem z wami kilka wiosen i jesieni; żyłem pomiędzy wami przez długi czas, i żyłem z wami. Jak wiele z waszych nikczemnych zachowań umknęło przed Moim wzrokiem? Te wasze z głębi serca płynące słowa wciąż rozbrzmiewają echem w Moich uszach; miliony waszych aspiracji zostały złożone na Moim ołtarzu – zbyt wiele, aby je policzyć. Jeśli jednak chodzi o wasze zaangażowanie i koszty, jakie ponosicie, to nie daliście Mi ich ani odrobiny. Nie składacie bowiem na Moim ołtarzu ani krzty szczerości. Gdzież są owoce waszej wiary we Mnie? Otrzymaliście ode Mnie nieskończoną łaskę i widzieliście niekończące się tajemnice niebios; pokazałem wam nawet niebiańskie płomienie, ale nie miałem serca, aby was spalić. A mimo to – co otrzymałem od was w zamian? Jak wiele gotowi jesteście Mi dać? Trzymając w ręku pokarm, który ci dałem, odwracasz się i sam Mi go ofiarujesz, posuwając się nawet do tego, że mówisz, iż jest to coś, co otrzymałeś w zamian za swą ciężką pracę, wykonywaną w pocie czoła, i że dajesz Mi wszystko, co posiadasz. Jak możesz nie wiedzieć, że wszystkie twoje „ofiary” dla Mnie to rzeczy skradzione z Mojego ołtarza? Co więcej, gdy teraz Mi je dajesz, czyż nie próbujesz Mnie oszukać? Jak możesz nie wiedzieć, że tym, w czym mam dziś upodobanie, są wszystkie ofiary z Mojego ołtarza, nie zaś to, co zdobyłeś dzięki ciężkiej pracy i potem złożyłeś Mi w ofierze? Ośmielacie się rzeczywiście oszukiwać Mnie w ten sposób, jak więc mogę wam przebaczyć? Jak możecie oczekiwać, że będę to dłużej znosił? Dałem wam wszystko. Wszystko przed wami otworzyłem, zaspokajałem wszystkie wasze potrzeby i otworzyłem wam oczy, a jednak oszukujecie Mnie w ten sposób, nie bacząc na swoje sumienie. Bezinteresownie obdarzyłem was wszystkim, tak że nawet jeśli cierpicie, to i tak otrzymaliście ode Mnie wszystko, co przyniosłem z nieba. Pomimo tego nie ma w was ani krzty zaangażowania, a jeśli nawet uczyniliście jakąś niewielką ofiarę, próbujecie potem „wyrównać ze Mną rachunki”. Czyż twoja ofiara nie będzie równa zeru? To, co Mi dałeś, to zwykłe ziarno piasku, ale domagasz się ode Mnie tony złota. Czyż nie jesteś po prostu nierozsądny? Działam pośród was. Nie ma żadnego śladu po tych dziesięciu procentach, które powinienem dostać, nie wspominając już o jakichkolwiek innych ofiarach. Co więcej, te dziesięć procent złożone przez pobożnych zostaje zagarnięte przez nikczemnych. Czy wszyscy nie rozpierzchliście się z dala ode Mnie? Czy wszyscy

nie jesteście wrogo do Mnie nastawieni? Czyż wszyscy nie niszcycie Mojego ołtarza? Jak tacy ludzie mogliby uchodzić za skarb w Moich oczach? Czy nie są świniami i psami, do których czuję odrazę? Jak mógłbym nazywać skarbami wasze złe uczynki? Dla kogo tak naprawdę wykonywane jest Moje dzieło? Czy to możliwe, że ma ono na celu wyłącznie powalić was wszystkich, aby ukazać wam Moją władzę? Czyż wasze życie nie zależy od jednego Mojego słowa? Dlaczego używam jedynie słów, aby was pouczać, a nie przekulem ich czym prędzej w fakty mające zważyć was z nóg? Czy celem Moich słów i Mego dzieła jest wyłącznie powalenie rodzaju ludzkiego? Czy jestem Bogiem, który na oślep zabija zarówno winnych, jak i niewinnych? Ilu z was w tej chwili przychodzi do Mnie z całym swoim jestestwem, aby poszukiwać właściwej drogi ludzkiego życia? Tylko wasze ciała stoją przede Mną; wasze serca nadal błakają się po świecie i są bardzo, bardzo daleko ode Mnie. Ponieważ nie wiecie, na czym tak naprawdę polega Moje dzieło, wielu z was pragnie odstąpić ode Mnie i oddalić się ode Mnie, mając za to nadzieję na życie w raju, w którym nie ma karcenia ani sądu. Czy nie tego pragną ludzie w głębi swoich serc? Z pewnością nie będę próbował cię do niczego zmuszać. Jakąkolwiek ścieżką pójdziesz, będzie to twój własny wybór. Dzisiaj na tej ścieżce towarzyszą ci sąd i potępienie, wszyscy jednak powinniście wiedzieć, że wszystko, czym was obdarzam – czy to osądy, czy karcenia – to najlepsze dary, którymi mogę was obdarzyć, i wszystkie one są czymś, czego pilnie wam potrzeba.

fragment rozdziału „Wszyscy macie takie nikczemne charaktery!” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 343

Wykonałem na ziemi ogromne dzieło i przez tyle lat przebywałem wśród ludzi, oni jednak rzadko znają Mój wizerunek i Moje usposobienie – niewielu też potrafi dokładnie wyjaśnić dokonywane przeze Mnie dzieło. Ludzie mają zbyt wiele niedostatków, zawsze brakuje im zrozumienia tego, co robię, a ich serca ciągle mają się na baczności, jak gdyby w głębi obawiali się, że wprowadzę ich w inną sytuację, a później przestanę zwracać na nich uwagę. Dlatego też ludzie zawsze traktują Mnie ozięble i z dużą dozą ostrożności. Wynika to z tego, że ludzie dotarli do współczesności bez zrozumienia dzieła, które wykonuję, a szczególnie zdumiewają ich słowa kierowane do nich przeze Mnie. Trzymają Moje słowa w dłoniach, nie wiedząc, czy niezachwianie w nie uwierzyć, czy raczej wybrać niepewność i zapomnieć o nich. Nie wiedzą, czy powinni

wprowadzać je w życie, czy raczej poczekać, aby zobaczyć, co się stanie. Nie wiedzą, czy powinni odrzucić wszystko i odważnie podążać za Mną, czy raczej nadal przyjaźnić się ze światem jak dotychczas. Wewnętrzne światy ludzi są bardzo skomplikowane, a oni sami są tak podstępni. Ponieważ ludzie nie rozumieją wyraźnie i w pełni Moich słów, wielu z nich trudno jest je praktykować i trudno im złożyć przede Mną swoje serce. Dobrze rozumiem wasze trudności. Wiele słabości jest nieuniknionych dla istot żyjących w ciele i wasze trudności wynikają z wielu obiektywnych czynników. Dbacie o wykarmienie swojej rodziny, całymi dniami ciężko pracujecie i czas upływa wam w męczotach. Życie w ciele wiąże się z wieloma trudnościami – nie zaprzeczam i, rzecz jasna, Moje wymagania wobec was są dostosowane do waszych trudności. Wymagania towarzyszące dokonywanemu przeze Mnie dziełu zawsze opierają się na waszej faktycznej postawie. Być może w przeszłości, kiedy pracowaliście z ludźmi, ich wymagania wobec was zawierały elementy przesady, ale wiedźcie, że Ja nigdy nie stawiam wam przesadnych wymagań w tym, co mówię i robię. Wszystkie one opierają się na naturze człowieka, jego ciele i potrzebach. Trzeba wam wiedzieć, i mówię wam to bardzo wyraźnie, że nie mam nic przeciwko rozsądnemu sposobowi myślenia ludzi ani ich wrodzonej naturze. Ludzie nadal wątpią w Moje słowa, a połowa z nich w nie nawet nie wierzy, tylko dlatego, że nie rozumieją, jakie w rzeczywistości są narzucone im przeze Mnie standardy ani nie rozumieją pierwotnego znaczenia Moich słów. Pozostali to niewierzący, a jeszcze więcej jest tych, którzy chcą, abym „opowiadał im bajki”. Co więcej, jest wielu takich, którzy dobrze bawią się tym widowiskiem. Ostrzegam was: wiele Moich słów już otworzyło się dla tych, którzy we Mnie wierzą, a ci, którzy miłują piękny obraz królestwa, lecz pozostają poza jego zamkniętymi bramami, zostali już przeze Mnie odrzuceni. Czy nie jesteście tylko znienawidzonymi i odrzuconymi przeze Mnie chwastami? Jakże mogliście patrzeć, jak odchodzę, a potem radośnie powitać Mój powrót? Powiadam wam, kiedy lud Niniwy usłyszał gniewne słowa Jahwe, natychmiast zaczął się kajać we włosiennicach i popiele. Ponieważ mieszkańcy Niniwy uwierzyli Jego słowom, przepełnił ich strach i groza i żałowali swych win używając włosiennic i popiołu. Jeśli zaś chodzi o współczesnych ludzi, to chociaż również wierzyście w Moje słowa, a nawet więcej, wierzyście, że Jahwe ponownie stanął dzisiaj pośród was, okazujecie mimo to całkowity brak szacunku, jak gdybyście tylko obserwowali Jezusa, który urodził się w Judei kilka tysięcy lat temu i teraz zstąpił pośród was. Dokładnie

rozumiem tę fałszywość kryjącą się w waszych sercach. Większość z was podąża za Mną z ciekawości i zaczęło Mnie poszukiwać z poczucia pustki. Kiedy wasze trzecie marzenie legnie w gruzach – marzenie o spokojnym i szczęśliwym życiu – zniknie także i ciekawość. Fałszywość kryjąca się w waszych sercach ujawnia się poprzez wasze słowa i czyny. Szczerze mówiąc, jesteście tylko Mnie ciekawi, ale nie boicie się Mnie. Nie pilnujecie swojego języka, a już w ogóle nie hamujecie swojego zachowania. Jaka więc naprawdę jest ta wasza wiara? Czy jest prawdziwa? Po prostu używacie Moich słów do przepędzenia swoich zmartwień i zabicia nudy, do wypełnienia pozostałej pustki w swoim życiu. Kto z was wprowadzał Moje słowa w życie? Kto ma prawdziwą wiarę? Wykrzykujecie, że Bóg jest Bogiem, który zagląda głęboko w serce człowieka, ale na ile zgodny jest ze Mną ów Bóg, o którym wykrzykujecie w swoich sercach? Skoro tak wykrzykujecie, to dlaczego postępujecie w ten sposób? Czy to miałyby być miłość, za pomocą której chcecie Mi odpłacić? Wasze usta często mówią o oddaniu, ale gdzie są wasze ofiary i dobre uczynki? Gdyby nie wasze słowa dochodzące do Moich uszu, to jakże mógłbym was tak bardzo nienawidzić? Jeżeli naprawdę we Mnie wierzyliście, to jak mogliście popaść w taką udrękę? Macie wypisane na twarzy przygnębienie, jak gdybyście byli sądzeni w Hadesie. Nie ma w was ani krzty witalności i anemicznie mówicie o swoim głosie wewnętrznym. Jest w was nawet pełno skarg i przekleństw. Już dawno temu straciliście zaufanie do tego, co robię, i zniknęła nawet wasza pierwotna wiara, więc jakże mielibyście zdołać podążać aż do końca? A skoro tak jest, to jak możecie zostać zbawieni?

fragment rozdziału „Słowa do młodych i starych” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 344

Chociaż Moje dzieło jest dla was bardzo pomocne, Moje słowa nie znajdują wśród was zrozumienia i niczego w was nie osiagają. Trudno jest Mi znaleźć obiekty do doskonalenia i dzisiaj już niemal tracę co do was nadzieję. Szukałem przez kilka lat, ale trudno wśród was znaleźć kogoś, kto może być Moim powiernikiem. Czuję, jakbym nie miał już pewności, by dalej nad wami pracować, ani miłości, by was dalej miłować. Wynika to z tego, że już dawno temu zniesmaczyły Mnie te wasze malutkie, żalosne „osiągnięcia”. Jest tak, jak gdybym nigdy wśród was nie przemawiał ani nie dokonywał w was swojego dzieła. Wasze osiągnięcia przyprawiają o mdłości. Zawsze

doprowadzacie się do upadku, przynosicie sobie wstyd i jesteście niemal bezwartościowi. Ledwo znajduję w was prawdziwe człowieczeństwo, ledwo wyczuwam w was jego aurę. Gdzie się podział wasz świeży zapach? Gdzie jest cena, którą płaciliście przez całe lata, i gdzie są wyniki? Czy nigdy ich nie znaleźliście? Moje dzieło ma teraz nowy początek, nowe otwarcie. Zamierzam zrealizować wielkie plany i chcę dokonać jeszcze większego dzieła, ale wy nadal tarzacie się w błocie tak, jak przedtem, żyjecie w ściekach przeszłości i praktycznie nie udało wam się wyjść z waszego pierwotnego, kłopotliwego położenia. Dlatego nadal niczego nie zyskaliście z Moich słów. Nadal tkwicie tam, gdzie wcześniej, w błocie i ściekach, jedynie znając Moje słowa, ale tak naprawdę nie wkraczając do krainy wolności Moich słów, które nigdy nie zostały przed wami otwarte i pozostają niczym księga prorocत्व zalakowana od tysięcy lat. Ukazuję się wam w waszym życiu, ale wy pozostajecie nieświadomi i nawet Mnie nie rozpoznajecie. Niemal połowa wypowiedzianych przeze Mnie słów to sąd nad wami, a i tak tylko połowa z nich osiąga zamierzony skutek, czyli budzi w was lęk. Pozostała połowa to słowa mające nauczyć was, jak żyć i jak postępować. Wydaje się jednak, że dla was słowa te nie istnieją, albo też zachowujecie się, jakbyście słuchali słów dzieci, słów, na które lekko się uśmiechacie, ale nigdy nie postępujecie zgodnie z nimi. Nigdy nie przejmowaliście się tymi rzeczami. Zawsze przyglądaliście się Moim działaniom głównie z ciekawości i teraz, kiedy wpadliście w mrok i nie widzicie światła, żałośnie zawodzicie w ciemności. Chcę waszego posłuszeństwa, bezwarunkowego posłuszeństwa, a nawet więcej, żądam waszej całkowitej pewności co do wszystkiego, co mówię. Nie powinniście przyjmować lekceważącej postawy wobec Moich słów, a szczególnie nie powinniście traktować ich wybiórczo ani być obojętnymi wobec Moich słów i Mojego dzieła, jak macie w zwyczaju. Moje dzieło dokonywane jest wśród was i obdarowałem was mnóstwem swoich słów. Jeśli jednak chcecie traktować Mnie w ten sposób, to mogę jedynie rozdać rodzinom pogańskim to, czego nie zyskaliście i nie wprowadziliście w życie. Której spośród wszystkich istot stworzonych nie trzymam w Moich rękach? Większość z was ma już swoje lata i brak wam energii, aby przyjąć tego rodzaju dzieło, które realizuję. Jesteście jak ten ptak Hanhao^[a], ledwo dajecie sobie radę, i nigdy nie traktowaliście Moich słów poważnie. Młodzi ludzie są niezwykle próżni, nadmiernie sobie folgują i zwracają jeszcze mniej uwagi na Moje dzieło. Nie mają ochoty zakosztować przysmaków podczas Mojej uczyty. Są jak ptaszek, który uciekł z

klatki i odleciał w siną dal. Jak tego rodzaju młodzi i starzy ludzie mogą być dla Mnie użyteczni?

fragment rozdziału „Słowa do młodych i starych” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. Historia ptaka Hanhao bardzo przypomina bajkę Ezopa o mrówce i koniku polnym. Ptak Hanhao woli spać, zamiast budować gniazdo, gdy pogoda jest ciepła – pomimo powtarzających się przestróg ze strony jego sąsiadki, sroki. Kiedy nastaje zima, ptak Hanhao zamarza na śmierć.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 345

Chociaż wy, młodzi ludzie, wszyscy jesteście jak te młode lwy, to rzadko macie drogę prawdy w sercu. Wasza młodość nie upoważnia was do pozyskania większej ilości Mojego dzieła. Przeciwnie, zawsze wywołujecie Moje zniesmaczenie. Choć jesteście młodzi, brak wam witalności i ambicji i nigdy nie przywiązujecie wagi do swojej przyszłości. Jest tak, jakbyście byli obojętni i ponurzy. Można by rzec, że witalność, ideały i postawa, które powinny charakteryzować młodych ludzi, są w was absolutnie nieobecne. Wy, ten rodzaj młodych osób, nie potraficie zająć stanowiska ani odróżniać prawego od nieprawego, dobra od zła, piękna od brzydoty. Nie można znaleźć w was niczego świeżego. Jesteście niemal całkowicie staromodni. Wy, ten rodzaj młodych osób, nauczyliście się płynąć z prądem, być irracjonalnymi. Nie potraficie wyraźnie odróżnić tego, co dobre, od tego, co złe, nie potraficie rozróżnić między tym, co prawdziwe, a tym, co fałszywe, nigdy nie dążycie do doskonałości ani nie potraficie powiedzieć, co jest dobre, a co jest złe, co jest prawdą, a co jest hipokryzją. Towarzyszy wam silniejszy posmak religii niż ludziom starszym. Jesteście nawet aroganccy i nierozsądni, lubicie rywalizację i macie dużą skłonność do agresji – jak taki rodzaj młodej osoby mógłby osiągnąć prawdę? Jak ktoś, kto nie potrafi zająć stanowiska, może trwać przy świadectwie? Jak ktoś, kto nie potrafi odróżnić dobra od zła, może być nazywany młodą osobą? Jak ktoś, kto nie ma witalności, wigoru, świeżości, spokoju i stabilności młodej osoby, może być nazywany Moim wyznawcą? Jak ktoś, kto nie posiada żadnej prawdy ani poczucia sprawiedliwości, ale uwielbia grać i walczyć, może być godny bycia Moim świadkiem? Młodzi ludzie nie powinni mieć oczu pełnych fałszu i

uprzedzeń wobec ludzi ani nie powinni popełniać destrukcyjnych, odrażających czynów. Nie powinno im brakować ideałów, aspiracji czy entuzjastycznego pragnienia, by stawać się lepszymi. Nie powinni być przybici w związku ze swoimi perspektywami na życie ani tracić nadziei w życiu czy wiary w przyszłość. Powinni wytrwale podążać drogą prawdy, którą teraz wybrali – aby zrealizować swoje pragnienie poświęcenia dla Mnie swojego całego życia. Nie powinno im brakować prawdy ani nie powinni być nieprawymi hipokrytami, lecz raczej powinni niewzruszenie przyjmować właściwą postawę. Nie powinni tak po prostu dryfować z prądem, lecz raczej posiadać ducha śmiałości, by poświęcać się i walczyć o sprawiedliwość i prawdę. Młodzi ludzie powinni mieć odwagę nie poddawać się opresji sił ciemności i przekształcać znaczenie swojego istnienia. Młodzi ludzie nie powinni poddawać się przeciwnościom losu, lecz raczej powinni być otwarci i szczerzy i posiadać ducha wybaczenia wobec swoich braci i sióstr. Są to oczywiście Moje wymagania wobec wszystkich, jak również Moja porada dla każdego. Co więcej, są to Moje słowa ukojenia skierowane do wszystkich młodych ludzi. Powinniście praktykować zgodnie z Moimi słowami. Zwłaszcza młodym ludziom nie powinno brakować determinacji do wykorzystywania w różnych sytuacjach umiejętności rozróżniania oraz determinacji do poszukiwania sprawiedliwości i prawdy. Powinniście poszukiwać wszystkiego, co piękne i dobre, i powinniście otrzymać rzeczywistość wszelkich pozytywnych rzeczy, a także być odpowiedzialnymi w stosunku do życia – nie wolno wam tego lekceważyć. Ludzie przychodzą na ziemię i spotkanie Mnie jest rzadkością, jak również rzadkością jest możliwość poszukiwania i zyskania prawdy. Czemu nie docenicie tego pięknego czasu jako właściwej ścieżki, którą należy kroczyć w tym życiu? I dlaczego macie zawsze taki lekceważący stosunek do prawdy i sprawiedliwości? Dlaczego ciągle depczecie i niszcycie siebie samych dla owej nieprawości i plugawości, która bawi się ludźmi? Dlaczego postępujecie jak owi starsi ludzie, którzy zajmują się tym, czym zajmują się osoby nieprawe? Dlaczego naśladujecie utarte, stare metody? Wasze życie powinno być pełne sprawiedliwości, prawdy i świętości. W tak młodym wieku nie powinniście być tak zdeprawowani i znajdować się na drodze do Hadesu. Czy nie macie wrażenia, że jest to potworne nieszcześnie? Czy nie macie wrażenia, że byłaby to potworna niesprawiedliwość?

Słowo Boże na każdy dzień fragment 346

Jeśli tak wiele pracy i tak wiele słów nie wywarło na ciebie wpływu, to, gdy przyjdzie czas szerzyć Boże dzieło, nie będziesz w stanie wypełnić swego obowiązku i zostaniesz zawstydzony i upokorzony. W owym czasie będziesz czuć, że zawdzięczasz Bogu tak bardzo wiele i że twoja wiedza o Bogu jest bardzo powierzchowna. Jeśli nie będziesz dążył do osiągnięcia wiedzy o Bogu dziś, kiedy On działa, to potem będzie już za późno. Ostatecznie nie będziesz miał żadnej wiedzy godnej tego miana: pozostaniesz pusty i nie będziesz miał niczego. Czym się posłużysz, aby zdać rachunek przed Bogiem? Czy będziesz miał czelność na Niego spojrzeć? Już teraz powinienes ciężko pracować w swym dążeniu, abyś na koniec wiedział, tak jak Piotr, jak zbawienne jest dla człowieka Boże karcenie oraz sąd i że bez Jego karcenia i sądu człowiek nie może zostać zbawiony, a jedynie może pograżać się coraz bardziej w tej plugawej ziemi; coraz głębiej zapadać się w szlam. Ludzie zostali skażeni przez szatana, spiskowali przeciwko sobie nawzajem i znęcali się nad sobą nawzajem, zatracili bojaźń Bożą, a ich nieposłuszeństwo jest nazbyt wielkie, ich pojęcia nazbyt liczne, a wszyscy oni należą do szatana. Bez Bożego karcenia i sądu, skażone usposobienie człowieka nie mogłoby zostać obmyte, a on sam nie mógłby zostać zbawiony. Tym, co wyraża dzieło wcielonego Boga dokonane w ciele, jest dokładnie to, co wyrażone jest przez Ducha, a dzieło, którego Bóg dokonuje, spełnia się dokładnie według tego, którego dokonuje Duch. Jeśli dziś nie masz żadnej wiedzy o tym dziele, to jesteś straszliwie głupi i straciłeś bardzo dużo! Jeśli nie pozyskałeś Bożego zbawienia, to twoja wiara jest tylko religijnym wierzeniem, a ty sam jesteś jedynie chrześcijaninem wyznającym religię. Ponieważ trzymasz się martwej doktryny, utraciłeś nowe dzieło Ducha Świętego; inni, którzy dążą do osiągnięcia miłości do Boga, są w stanie pozyskać prawdę i życie, podczas gdy twoja wiara nie jest zdolna zyskać uznania w oczach Boga. Zamiast tego stałeś się złoczyńcą, kimś, kto popełnia zgubne i nienawistne czyny; stałeś się celem kpin szatana i jego niewolnikiem. Bóg nie jest po to, by człowiek w Niego wierzył, lecz by Go kochał, podążał za Nim i Go czcił. Jeśli nie będziesz podążał za Nim już dziś, to nadejdzie dzień, gdy powiesz: „Czemu wtedy należycie nie podążałem za Bogiem, nie zadowalałem Go, jak należy i nie dążyłem do osiągnięcia zmian w moim usposobieniu? Jakże żałuję tego, że nie byłem w stanie podporządkować się wtedy Bogu i nie dążyłem

do poznania Bożego słowa. Bóg mówił wówczas tak wiele; jakże mogłem nie podążać za Jego słowem? Jakże byłem głupi!”. Do pewnego stopnia znienawidzisz samego siebie. Dziś nie wierzysz słowom, które wypowiadam, i nie zwracasz na nie uwagi; kiedy nadejdzie dzień szerzenia tego dzieła i ujrzysz dzieło to w całości, będziesz żałował i w owym czasie będziesz oniemiały. Istnieją oto błogosławieństwa, lecz ty nie wiesz, jak się nimi cieszyć; jest też prawda, lecz ty do niej nie dążysz. Czyż nie sprowadzasz na siebie pogardy? Dziś, choć kolejny etap Bożego dzieła ma się dopiero zacząć, nie ma nic wyjątkowego w wymaganiach, jakie się wobec ciebie stawia, ani w tym, co każe ci się urzeczywistniać. Jest tak wiele pracy i tak wiele prawd; czyż nie są godne tego, abyś je poznał? Czyż Boże karcenie i sąd nie są w stanie obudzić twego ducha? Czy Boże karcenie i sąd nie są w stanie sprawić, byś znienawidził samego siebie? Czy rad jesteś żyć pod wpływem szatana, w pokoju i radości, korzystając z odrobiny cielesnych uciech? Czy nie jesteś najpodlejszym ze wszystkich ludzi? Nikt nie jest głupszy od tych, którzy ujrzeni zbawienie, lecz nie dążą do tego, aby je osiągnąć. Są to ludzie, którzy opychają się cielesnością i znajdują upodobanie w szatanie. Masz nadzieję, że twoja wiara w Boga nie będzie wymagać żadnych wyzwań czy cierpień, ani najmniejszego nawet trudu. Ciągłe dążysz do osiągnięcia tych rzeczy, które są bezwartościowe, a nie przywiązujesz wagi do życia, przedkładając zamiast tego własne ekstrawaganckie myśli ponad prawdę. Jakże jesteś bezwartościowy! Żyjesz jak świnia: jaka jest różnica pomiędzy tobą a świniami czy psami? Czyż wszyscy ci, którzy nie dążą do osiągnięcia prawdy, a zamiast tego kochają cielesność, nie są zwierzętami? Czy wszyscy ci umarli bez ducha nie są chodzącymi trupami? Jak wiele słów zostało wypowiedzianych pomiędzy wami? Czyż tylko niewiele pracy wykonane zostało pomiędzy wami? W jak wiele was zaopatrzyłem? Dlaczego zatem nie pozyskałeś Mego zaopatrzenia? Na co możesz się skarżyć? Czyż nie jest tak, że nie zyskałeś niczego przez to, że zanadto ukochałeś ciało? Czy to nie przez to, że twoje myśli są nazbyt ekstrawaganckie? Czy nie dlatego, że jesteś nazbyt głupi? Jeśli nie jesteś w stanie pozyskać tych błogosławieństw, czy możesz winić Boga, że cię nie zbawi? Tym, do czego dążysz, jest osiągnięcie spokoju po uwierzeniu w Boga: żeby twoich dzieci nie nękały choroby, żeby twój mąż miał dobrą pracę, żeby twój syn znalazł sobie dobrą żonę, żeby twa córka znalazła porządnego męża, żeby twe woły i konie dobrze orały ziemię, żeby był rok dobrej pogody dla twoich plonów. Oto jest to, czego szukasz. Dążysz tylko do tego, by

żyć wygodnie; by twojej rodzinie nie przytrafiały się żadne nieszczęśliwe wypadki, by omijały cię niepomyślne wiatry, by twej twarzy nie tknął piasek, by plonów twojej rodziny nie zalała powódź, aby nie dosięgło cię żadne nieszczęście, byś żył w objęciach Boga, byś wiódł życie w przytulnym gniazdku. Tchórz taki jak ty, który zawsze podąża za cielesnością: czy ty w ogóle masz serce? Czy masz ducha? Czyż nie jesteś zwierzęciem? Ja daję ci drogę prawdy, nie prosząc o nic w zamian, lecz ty nią nie podążasz. Czy jesteś jednym z tych, którzy wierzą w Boga? Ja obdarzam cię prawdziwym człowieczym życiem, lecz ty nie dążysz do jego osiągnięcia. Czyż nie jesteś taki sam jak świnia czy pies? Świnie nie dążą do osiągnięcia ludzkiego życia, nie dążą do tego, by zostać obmyte i nie rozumieją, czym jest życie. Każdego dnia, najadłszy się do syta, zapadają po prostu w sen. Ja zaś dałem ci drogę prawdy, lecz ty jej nie zyskałeś. Twoje ręce są puste. Czy masz zamiar tkwić nadal w takim życiu, życiu świni? Jakie znaczenie ma życie takich ludzi? Życie twoje jest godne pogardy i podłe, żyjesz pośród brudu oraz rozpusty i nie dążysz do żadnych celów. Czyż życie twoje nie jest najpodlejsze ze wszystkich? Czy masz czelność spoglądać na Boga? Jeśli nadal będziesz doświadczał życia w ten sposób, czyż nie będzie tak, że nie osiągniesz niczego? Dana ci została droga prawdy, lecz to, czy ostatecznie zdołasz ją osiągnąć, czy też nie, zależy od twoich osobistych dążeń.

fragment rozdziału „Doświadczenia Piotra: jego znajomość karcenia i sądu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 347

Wasze ciało, wasze przesadne żądze, wasza chciwość i wasze pożądanie są w was zbyt głęboko zakorzenione. Rzeczy te stale kierują waszym sercem, tak iż nie macie siły zrzucić jarzma owych feudalnych i zwyrodniałych myśli. Nie chcecie zmienić swojej obecnej sytuacji ani wyrwać się spod wpływu ciemności. Jesteście po prostu zniewoleni tymi rzeczami. Nawet jeśli wiecie, że takie życie jest zbyt bolesne i taki świat jest zbyt ponury, nadal nikt z was nie ma odwagi, aby zmienić to życie. Chcecie tylko uciec od takiej rzeczywistości, uwolnić swoją duszę z czyśćca i żyć w spokoju, szczęściu i niebiańskim otoczeniu. Nie macie ochoty znosić trudów zmiany, jakich wymaga zmiana swojego obecnego życia. Nie chcecie też poszukiwać w tym sądzie i karceniu życia, w które powinniście wkroczyć. Zamiast tego śnicie całkowicie nierealistyczne sny o tym pięknym świecie poza ciałem. Życie, którego pragniecie, to

takie, które można uzyskać bez wysiłku i bez żadnego bólu. Jest to kompletnie nierealistyczne! Ponieważ macie nadzieję nie na sensowne życie w ciele i zyskanie prawdy w ciągu tego życia, czyli na życie dla prawdy i na stanięcie po stronie sprawiedliwości. Nie jest to życie, które uznalibyście za wspaniałe i olśniewające. Macie wrażenie, że nie byłoby to wspaniałe czy sensowne życie; takie życie wydawałoby się wam niesprawiedliwością! Nawet jeśli akceptujecie to karcenie dzisiaj, to jednak dążycie nie do zdobycia prawdy czy przeżywania prawdy teraz, lecz raczej do możliwości wkroczenia w szczęśliwe życie poza ciałem później. Nie szukacie prawdy ani nie stajecie po jej stronie, a już na pewno nie istniejecie dla prawdy. Nie dążycie do wejścia dzisiaj, natomiast ciągle myślicie o „takim dniu”, wpatrując się w błękitne niebo, przelewając gorzkie łzy i oczekując, że nadejdzie taki dzień, gdy zostaniecie wzięci do nieba. Nie wiecie, że ten wasz sposób myślenia stracił już kontakt z rzeczywistością? Nadal myślisz, że Zbawca pełen nieskończonej dobroci i współczucia z pewnością przyjdzie pewnego dnia, aby zabrać cię ze sobą – ciebie, który przeszedłeś trudy i cierpienia tego świata – i bez wątpienia pomści ciebie, który padłeś ofiarą i byłeś uciskany. Czy nie jesteś pełen grzechu? Czy tylko ty cierpisz na tym świecie? Sam się rzuciłeś w domenę szatana i cierpisz – czy Bóg nadal powinien cię pomścić? Czy ci, którzy nie potrafią zaspokoić żądań Boga, nie są Jego wrogami? Czy ci, którzy nie wierzą we wcielonego Boga, nie są antychrystem? Na ile liczą się twoje dobre uczynki? Czy mogą zastąpić serce, które wielbi Boga? Nie uzyskasz błogosławieństwa Boga dzięki swoim dobrym uczynom i Bóg nie pomści twoich krzywd tylko dlatego, że padłeś ofiarą i byłeś uciskany. Czy wszyscy ci, którzy wierzą w Boga, lecz Go nie znają, ale czynią dobrze, nie są także karceni? Tylko wierzysz w Boga, tylko chcesz, by Bóg naprawił i pomścił twoje krzywdy, i chcesz, by Bóg zapewnił ci ucieczkę od twojego nieszczęścia. Ale nie chcesz zwrócić uwagi na prawdę, ani nie pragniesz żyć prawdą. Tym bardziej nie jesteś zdolny uciec od tego ciężkiego, pustego życia. Raczej prowadząc swoje życie w ciele, życie w grzechu, wyglądasz Boga, który odpowie na twoje skargi i rozwieje mgłę twojej egzystencji. Jak to możliwe? Jeśli posiadasz prawdę, możesz podążać za Bogiem. Jeśli posiadasz praktykę życia, możesz być przejawem słowa Boga. Jeśli masz życie, możesz cieszyć się błogosławieństwem Boga. Ci, którzy posiadają prawdę, mogą cieszyć się błogosławieństwem Boga. Bóg zapewnia naprawienie tym, którzy Go kochają całym sercem oraz przechodzą trudy i cierpienia, a

nie tym, którzy kochają tylko siebie samych i padają ofiarą podstępów szatana. Jakże może istnieć dobro w tych, którzy nie kochają prawdy? Jakże może istnieć sprawiedliwość w tych, którzy kochają jedynie ciało? Czyż sprawiedliwość i dobro nie wiążą się z prawdą? Czyż nie są one zarezerwowane dla kochających Boga całym sercem? Czy wszyscy ci, którzy nie kochają prawdy, którzy są jedynie zgniłym ciałem, nie noszą w sobie zła? Czy wszyscy ci, którzy nie potrafią żyć prawdą, nie są jej wrogami? A wy?

fragment rozdziału „Tylko udoskonaleni mogą prowadzić sensowne życie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 348

Zarządzanie człowiekiem to Moja praca, a jego podbicie przeze Mnie zostało postanowione w chwili, kiedy tworzyłem świat. Ludzie mogą nie wiedzieć, że podbiję ich całkowicie w dniach ostatecznych. Mogą być też nieświadomi tego, że dowodem pokonania przeze Mnie szatana jest podbicie buntowników pośród gatunku ludzkiego. Kiedy jednak mój wróg dołączył do walki ze Mną, już to powiedziałem, że podbiję tych, których zniewolił szatan i którzy stali się jego dziećmi oraz lojalnymi sługami strzegącymi jego domostwa. Pierwotnie podbój oznaczał pokonanie i upokorzenie. Jak wyrażone to zostało w języku Izraelitów, chodzi o całkowite pokonanie, zniszczenie i pozbawienie zdolności do dalszego opierania się Mi. Dziś jednak, tak, jak używane jest to słowo pośród was, ludzie, oznacza ono „podbój”. Winniście wiedzieć, że Moim zamiarem jest całkowite wytępienie i wykorzenienie zła z gatunku ludzkiego, by nie mógł już buntować się przeciwko Mnie, a już na pewno by brakło mu tchu na przerywanie Mego dzieła czy przeszkadzanie w nim. Dlatego też, o ile chodzi o człowieka, oznacza ono podbój. Niezależnie od skojarzeń, jakie może budzić to określenie, Moje dzieło polega na podboju rodzaju ludzkiego. A to dlatego, że choć prawdą jest, że rodzaj ludzki jest uzupełnieniem Mojego zarządzania, wyrażając się jaśniej, człowiek jest nikim innym, jak Moim wrogiem. Rodzaj ludzki jest tym złym, który Mi się przeciwstawia i który Mnie nie słucha. Rodzaj ludzki to nikt inny, jak potomstwo tego złego, którego niegdyś przekląłem. Rodzaj ludzki to nikt inny, jak potomkowie archaniola, który Mnie zdradził. Rodzaj ludzki to nikt inny, jak dziedzictwo szatana, który, odtrącony przeze Mnie dawno temu, jest od tego czasu Moim nieprzejednanym wrogiem. Nad rasą ludzką rozpościera się niebo, mroczne i posępne, bez krzty

jasności, a świat człowieka spowijają czarne jak smoła ciemności tak nieprzeniknione, że mieszkający na nim nie jest w stanie dostrzec swojej wyciągniętej do przodu dłoni ani słońca, gdy uniesie głowę. Droga pod jego stopami, bagnista i niesamowicie wyboista, wiła się zakrętami; cała ziemia usiana zwłokami. Ciemne zakątki wypełnione są szczątkami zmarłych, a w chłodniejszych i cienistych zakamarkach gnieździ się mnóstwo demonów. I tabuny demonów przemierzają świat ludzki wzdłuż i wszerz. Potomstwo wszelkiego rodzaju bestii, pokrytych brudem, pochłonięte jest zażartą walką, której odgłosy budzą grozę. W takich czasach i na takim świecie, w takim „raju na ziemi”, gdzież można pójść szukać szczęścia w życiu? Gdzie można iść szukać swojego przeznaczenia? Rodzaj ludzki, od dawna uwięziony pod butem szatana, od początku przybrał obraz szatana – a nawet stał się jego ucieleśnieniem, służąc jako dowód dający świadectwo szatanowi, głośno i wyraźnie. Jak taka rasa ludzka, taka banda zdegenerowanych szumowin, takie potomstwo zepsutej ludzkiej rodziny może dawać świadectwo Bogu? Skąd przychodzi Moja chwała? Gdzie ktoś może zacząć mówić o Moim świadku? Wróg, który zniszczywszy rodzaj ludzki, rzuca Mi wyzwanie, już pozyskał rodzaj ludzki – ten sam, który stworzyłem dawno temu i który wypełniłem Moją chwałą i Moim życiem – i zbrukał go. Skradł Moją chwałę, a wszystko, czym nasycił człowieka, to trucizna silnie nasycona obrzydliwością szatana oraz sokiem owoców z drzewa poznania dobra i zła. Na początku stworzyłem rodzaj ludzki, a dokładniej ludzkiego przodka, Adama. Obdarzony został postacią i wizerunkiem, był pełen wigoru, życia i, co więcej, otoczony był Moją chwałą. Dzień, w którym stworzyłem człowieka był wspaniały. Potem z ciała Adama powstała Ewa i ona również była przodkiem człowieka, a ludzie, których stworzyłem, przepelnieni byli Moim oddechem i promieniami Moją chwałą. Adam pierwotnie narodził się z mojej ręki i był odzwierciedleniem Mojego obrazu. Dlatego „Adam” w pierwotnym znaczeniu był istotą stworzoną przeze Mnie, wypełnioną Moją życiową energią i chwałą, obdarzoną postacią i obrazem, duchem i oddechem. Był jedyną stworzoną istotą w posiadaniu ducha, który był w stanie być Moim przedstawicielem, Moim odzwierciedleniem i mógł otrzymać Mój oddech. Na początku Ewa była drugim człowiekiem obdarzonym oddechem, którego stworzenie zarządziłem. Dlatego „Ewa” w pierwotnym znaczeniu była istotą stworzoną, która miała kontynuować Moją chwałę, przepelniona Moją żywotnością, a ponadto obdarowana Moją chwałą. Ewa powstała z Adama, dlatego i ona była

odzwierciedleniem Mojego obrazu, jako drugi z kolei człowiek stworzony na Moje podobieństwo. „Ewa” w pierwotnym znaczeniu była żywym człowiekiem, posiadającym ducha, ciało i kości, Moim drugim świadectwem, a także Moim drugim obrazem pośród rodzaju ludzkiego. Byli oni przodkami rodzaju ludzkiego, czystym i cennym skarbem człowieka, którzy od początku byli obdarzeni duchem. A jednak ten zły przejął panowanie nad potomstwem przodków rodzaju ludzkiego, strącił ich i wziął w niewolę, pogrążając ludzki świat w całkowitej ciemności i sprawiał, że potomstwo nie wierzy już w Moje istnienie. Jeszcze bardziej odrażające jest to, że nawet kiedy zło psuje i depreczuje człowieka, bezlitośnie wydziera Moją chwałę, świadectwo i żywotność, którą im dałem, oddech i życie, które w nich tchnąłem, całą Moją chwałę w świecie ludzkim, i całą krew z serca, którą poświęciłem dla gatunku ludzkiego. Rodzaj ludzki już nie jest w świetle i traci wszystko, czym go obdarzyłem, odrzucając otrzymaną ode Mnie chwałę. Czy są w stanie uznać, że jestem Panem wszelkiego stworzenia? Czy mogą nadal wierzyć w Moje istnienie w niebie? Czy mogą odkryć przejawy Mojej chwały na ziemi? Czy ci wnukowie i wnuczki są w stanie uznać Boga, którego ich przodkowie czcili jako Pana, który ich stworzył? Ci godni pożałowania wnukowie i wnuczki hojnie „obdarowali” złego chwałą, obrazem i świadectwem, jakimi obdarzyłem Adama i Ewę, jak i życiem, jakim obdarzyłem rodzaj ludzki, na którym zasadza się jego istnienie oraz, nie mając najmniejszych obiekcji wobec obecności diabła, przekazali mu całą Moją chwałę. Czy to nie stąd wywodzi się określenie „szumowiny”? Jak taki rodzaj ludzki, takie złe demony, takie chodzące trupy, takie postaci szatana i tacy moi wrogowie mogą być w posiadaniu Mojej chwały? Odzyskam Moją chwałę, odzyskam Moje świadectwo, które istnieje pośród ludzi i wszystko, co niegdyś do Mnie należało i czym obdarzyłem dawno temu rodzaj ludzki – całkowicie podbiję rodzaj ludzki. Powinieneś jednak wiedzieć, że ludzie, których stworzyłem, byli święci, obdarzeni Moim obrazem i Moją chwałą. Nie należeli do szatana ani nie byli przez niego zdeptani, tylko byli czystym objawieniem Mnie, wolni od najmniejszego śladu trucizny szatana. Dlatego informuję ludzkość, że pragnę jedynie tego, który został stworzony z Mojej ręki; świętych, których kocham i którzy nie należą do innej jednostki. Co więcej, będą Mi sprawiać radość i będę ich uznawać za Moją chwałę. Jednak to czego pragnę to nie rodzaj ludzki, który został zepsuty przez szatana, który należy dzisiaj do szatana i który nie jest już Moim pierwotnym stworzeniem. Ponieważ pragnę odzyskać Moją chwałę, która istnieje w

ludzkim świecie, podbiję całkowicie ocalałych spośród rodzaju ludzkiego, na dowód Mojej chwały w pokonaniu szatana. Daję jedynie Moje świadectwo jako krystalizację Mnie samego, jako obiektu Mojej radości. Taka jest Moja wola.

fragment rozdziału „Co to znaczy być prawdziwą osobą” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 349

Rodzaj ludzki rozwijał się na przestrzeni dziesiątek tysięcy lat historii, by dotrzeć tam, gdzie się obecnie znajduje. Niemniej rodzaj ludzki stworzony pierwotnie przeze Mnie już dawno uległ zepsuciu. Przestali już być tymi, którymi chcę, by byli i tak ludzkość, jaką postrzegam Moimi oczami, nie zasługuje już na miano gatunku ludzkiego. Są raczej szumowinami rodzaju ludzkiego, którymi zawładnął szatan, zgniłymi chodzącymi trupami, które zamieszkuje szatan i w które się przyodziewa. Ludzie nawet w najmniejszym stopniu nie wierzą w Moje istnienie ani też nie przyjmują z radością Mego nadejścia. Rodzaj ludzki jedynie bardzo niechętnie odpowiada na Moje prośby, zgadzając się na nie chwilowo, i nie dzieli się ze Mną szczerze radościami i smutkami. Ponieważ dla ludzi jestem nieodgadniony, udają niechętnie, że się do mnie uśmiechają, przybierając pozę przymilających się do tego, który ma władzę. Dzieje się tak, bo ludzie nie mają wiedzy o Moich dziełach ani tym bardziej o mojej obecnej woli. Będę z wami szczerzy: kiedy nadejdzie ten dzień, cierpienie każdego, kto Mnie czci będzie łatwiejsze do zniesienia niż wasze. Stopień waszej wiary we Mnie nie przekracza obecnie poziomu wiary Hioba – nawet wiara żydowskich faryzeuszy przewyższa waszą – dlatego, jeśli nadejdzie dzień ognia, wasze cierpienie przewyższy cierpienie faryzeuszy w chwili, gdy zganił ich Jezus, a także cierpienie 250 przywódców, którzy przeciwstawili się Mojżeszowi oraz cierpienie Sodomy trawionej niszczycielskimi płomieniami. Kiedy Mojżesz uderzył w skałę i wytrysnęła z niej woda ofiarowana przez Jahwe, stało się to przez wzgląd na jego wiarę. Kiedy Dawid grał na lirze chwając Mnie, Jahwe – z sercem wypełnionym radością – czynił tak dzięki swej wierze. Kiedy Hiob stracił swoje liczne stada bydła, które wypasał w górach i nieopisane bogactwo, a jego ciało pokryły bolesne czyraki, stało się tak z uwagi na jego wiarę. Kiedy mógł usłyszeć Mój głos, głos Jahwe, i ujrzeć Moją chwałę, chwałę, Jahwe, działo się tak dzięki jego wierze. To, że Piotr był w stanie podążać za Jezusem Chrystusem, również sprowadzało się do jego wiary. To, że mógł zostać przybity do krzyża ze względu na

Mnie i dać chwalebne świadectwo, również zawdzięczał swojej wierze. Kiedy Jan zobaczył pełen chwały obraz Syna człowieczego, stało się to dzięki jego wierze. Kiedy miał wizję dni ostatecznych, tym bardziej stało się tak dzięki jego wierze. Powodem, dla którego rzesze tak zwanych narodów pogańskich otrzymały Moje objawienie i dowiedziały się, że powróciłem w ciele, by wykonać Moje dzieło pośród ludzi, także jest ich wiara. Wszyscy ci, których poraziły, a jednak także pocieszyły Moje surowe słowa i zostali ocaleni – czyż nie zrobili tak ze względu na swoją wiarę? Ci, którzy we Mnie wierzą, ale zmagają się jednak z trudnościami, czy i oni nie zostali odrzuceni przez świat? Ci, którzy nie żyją moim słowem, uciekając przed cierpieniem, jakie niesie próba, czyż nie dryfują po świecie? Są niczym jesienne liście, niesione przez wiatr to tu to tam, bez miejsca, gdzie mogłyby się zatrzymać, a tym bardziej bez Mych słów pocieszenia. Chociaż Moje karcenie i doskonalenie nie podążają za nimi, czyż nie są oni żebrakami, którzy przenoszą się z miejsca na miejsce, snując się po ulicach poza królestwem niebieskim? Czy świat to naprawdę twoje miejsce spoczynku? Czy, unikając Mojego karcenia, możesz naprawdę otrzymać najniklejszy uśmiech zadowolenia od świata? Czy naprawdę możesz użyć swego przelotnego zadowolenia do zapełnienia pustki w twoim sercu, których nie da się pocieszyć? Możesz oszukać każdego w swojej rodzinie, ale nie zdołasz zwieść Mnie. Ponieważ twoja wiara jest zbyt nikła, nie jesteś w stanie aż po dziś dzień odnaleźć jakichkolwiek radości, jakie może zaoferować życie. Nalegam: lepiej szczerze spędzić połowę życia dla Mnie, niż całe swoje życie w miernocie i na bezproduktywnym zajmowaniu się ciałem, znosząc całe to cierpienie, które człowiek może ledwie udźwignąć. Jaki masz cel, by cenić siebie tak bardzo i uciekać przed Moim karceniem? Po co chowasz się przed Moim chwilowym karceniem, tylko po to, by przez wieczność czuć zażenowanie i przez wieczność znosić karcenie? Tak naprawdę nikogo nie przymuszam do Mojej woli. Jeśli człowiek jest naprawdę gotów poddać się wszystkim Moim planom, nie będę go źle traktował. Wymagam jednak, by wszyscy ludzie wierzyli we Mnie, tak jak Hiob wierzył we mnie, Jahwe. Jeśli wasza wiara przewyższa wiarę Tomasza, osiągnie ona Moją pochwałę, w waszej lojalności odnajdziecie Moją radość i z pewnością znajdziecie Moją chwałę w waszych dniach. Jednak serca ludzi, którzy wierzą w świat i w diabła, stwardniały, zupełnie jak bryły miasta Sodomy; w oczach mają piasek przywiany przez wiatr i ofiary diabła w ich ustach; ich zaćmione umysły od dawna należą do diabła, który przywłaszczył sobie

świat. Ich myśli niemal całkowicie wpadły w sidła diabła starożytnych czasów. Dlatego też wiara rodzaju ludzkiego przeminęła z wiatrem i nie jest on nawet w stanie dostrzec Mojego dzieła. Wszystko, co może uczynić, to podjąć mizerną próbę poradzenia sobie albo przeanalizowania z grubsza, gdyż od dawna już truje go trucizna szatana.

fragment rozdziału „Co to znaczy być prawdziwą osobą” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 350

Podbiję rodzaj ludzki, bo ludzie zostali niegdyś przeze Mnie stworzeni i, co więcej, cieszyli się ogromem obiektów Mojego stworzenia. Ale ludzie też odrzucili mnie, a w ich sercach nie ma dla Mnie miejsca, postrzegają Mnie jako ciężar ich istnienia, nawet do tego stopnia, że, dostrzegając Mnie naprawdę wciąż Mnie odrzucają i poszukują każdej możliwości pokonania mnie. Ludzie nie pozwalają mi traktować się poważnie ani stawiać surowych wymagań; nie pozwalają mi też osądzać ani karcić ich nieprawości. Nie interesuje ich to zupełnie, są więc rozdrażnieni. Dlatego dzieło Moje polega na przejęciu rodzaju ludzkiego, który je, pije i ucztuje we Mnie, ale nie zna Mnie i pokonaniu go. Rozbroję ludzkość, a potem, wraz z Moimi aniołami i Moją chwałą, powrócę do mego miejsca zamieszkania. Ponieważ czyny człowieka dawno temu całkowicie złamały moje serce i roztrzaskały moje dzieło na kawałki. Zamierzam odzyskać moją chwałę, którą niegdyś diabeł zabrał, zanim szczęśliwie odejdę, pozwalając rodzajowi ludzkiemu dalej wieść swoje życie, dalej „żyć i pracować w pokoju i zadowoleniu”, nadal „uprawiać ich własne pola” i nie będę już ingerować w jego życie. Teraz jednak zamierzam w całości odzyskać Moją chwałę z rąk diabła, przywrócić całość chwały, jaką wlałem w człowieka tworząc świat i nigdy więcej nie obdarzać nią rasy ludzkiej na ziemi. Ludzie nie tylko nie zachowali Mojej chwały, ale wymienili ją na obraz szatana. Ludzie nie cieszą się z Mojego przyjścia, nie cenią też dnia Mojej chwały. Nie przyjmują Mojej karcenia z radością i tym bardziej nie chcą zwrócić Mi Mojej chwały. Nie są też gotowi odrzucić truciznę złego. Ludzkość cały czas mnie zwodzi w stary, znany sposób, wciąż mając jasnymi uśmiechami i radosnymi twarzami. Nie są świadomi głębokiej ciemności, jaka spadnie na rodzaj ludzki po odejściu Mojej chwały, w szczególności zaś nie wiedzą, że gdy Mój dzień nadejdzie dla całego rodzaju ludzkiego, staną w obliczu jeszcze trudniejszych czasów, niż ludzie z czasów Noego. Nie wiedzą oni bowiem, jak ciemny stał się Izrael, kiedy opuściła go Moja chwała, bo

człowiek o świetle zapomina, jak trudno było przetrwać ciemności nocy. Kiedy słońce znów się schowa, a ciemność spowije człowieka, zacznie się płacz i zgrzytanie zębów w ciemności. Czy zapomnieliście, jak trudno było ludziom przetrwać dni cierpienia, kiedy moja chwała opuściła Izrael? Teraz nadszedł czas, kiedy widzicie Moją chwałę. Jest to też czas, gdy dzielicie dzień Mojej chwały. Ludzie będą płakać pośród ciemności, gdy Moja chwała opuści tę plugawą krainę. Teraz jest dzień chwały, gdy wykonuję Moje dzieło i jest to również dzień, w którym uwalniam rodzaj ludzki od cierpienia, bo nie będę z nimi dzielić czasów udręki i zmartwień. Chcę jedynie całkowicie podbić rodzaj ludzki i całkowicie zniszczyć zło pośród niego.

fragment rozdziału „Co to znaczy być prawdziwą osobą” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 351

Starłem się pozyskać wielu ludzi na ziemi, by stali się Moimi naśladowcami. Wśród wszystkich tych naśladowców są ci, którzy pełnią posługę kapłańską, ci, którzy przewodzą, ci, którzy formują synów, ci, którzy tworzą lud, oraz ci, którzy pełnią posługę. Dzielę ich na te rozmaite kategorie stosownie do tego, jaką okazują Mi lojalność. Gdy wszyscy ludzie sklasyfikowani zostaną wedle rodzaju, to znaczy, kiedy ukaże się natura każdego rodzaju człowieka, wtedy zaliczę każdą osobę do stosownego rodzaju, każdy zaś rodzaj umieszczę w należnym mu miejscu, tak bym mógł zrealizować swój cel, jakim jest zbawienie ludzkości. Po kolei wzywam grupy tych, których chcę zbawić, by wróciły do Mojego domu, a następnie pozwolę wszystkim tym ludziom przyjąć Moje dzieło w dniach ostatecznych. Zarazem prowadzę klasyfikację ludzi wedle rodzaju, następnie każdego z nich nagradzam lub karzę w zależności od uczynków. Takie właśnie kroki obejmuje Moje dzieło.

Teraz żyję na ziemi, żyję wśród ludzi. Wszyscy doświadczają Mego dzieła i wsłuchują się w Moje słowa; zarazem każdego z Mych wyznawców obdarzam wszelkimi prawdami, by mogli ode Mnie otrzymać życie, tym samym wkraczając na ścieżkę, którą mogliby podążać. Albowiem Ja jestem Bogiem, Dawcą życia. W czasie wielu lat Mejej pracy człowiek wiele otrzymał i wielu rzeczy się wyrzekł, a mimo to powiadam, że nie żywi on prawdziwej wiary we Mnie. A dzieje się tak dlatego, że tylko usta człowieka mówią, że Ja jestem Bogiem, lecz on sam nie przyjmuje prawdy, którą

głoszę, w jeszcze mniejszym stopniu praktykując prawdę, której od niego oczekuję. Innymi słowy człowiek uznaje tylko istnienie Boga, lecz nie uznaje istnienia prawdy; człowiek uznaje tylko istnienie Boga, lecz nie uznaje życia; uznaje Boże imię, lecz nie uznaje Bożej istoty. Przez swą fałszywą gorliwość człowiek stał mi się nienawistny. Albowiem wypowiada on miłe dla ucha słowa po to, by Mnie zwieść, nikt zaś nie czci mnie szczerym sercem. Wasza mowa kryje w sobie wężową pokusę; nadto jest ona niezmiernie wyniosła, niczym prawdziwe obwieszczenie archanioła. Wasze plugawe uczynki są niczym wystrzępiona i podarta tkanina; wasze nieposkromione pragnienia i wasza pożądlivość są obraźliwe dla uszu. Wszyscy staliście się w domu Moim niczym ćmy, zasługując na to, by was wyrzucić zeń z pogardą. Albowiem nikt z was nie miłuje prawdy; jesteście ludźmi, którzy pragną błogosławieństw i chcą wstąpić do nieba, by ujrzeć wspaniałą wizję Chrystusa sprawującego swą władzę na ziemi. Czyż jednak zastanowiliście się kiedykolwiek, jak ktoś tak do cna zdeprawowany jak wy – którzy nie wiecie o Bogu – mógłby zasługiwać na to, by za Bogiem podążyć? Jakże moglibyście wstąpić do nieba? Jakże moglibyście zasługiwać na to, by ujrzeć wspaniałość, która w swym majestacie nie ma sobie równych? Usta wasze wypełniają słowa kłamliwe i plugawe, zdradliwe i pełne arogancji. Nigdy nie wypowiedzieliście szczerych słów względem Mnie, żadnych słów świętych ani słów poddania się Mi po doświadczeniu Moich słów. Czymże jest ostatecznie wasza wiara? Wasze serca przepełnione są pragnieniami i żądzą bogactw, umysły wasze wypełnia wizja rzeczy materialnych. Dzień w dzień rozmyślacie tylko o tym, jak coś ode Mnie uzyskać; o tym, jak wiele bogactw i rzeczy materialnych wam przysporzyłem. Dzień w dzień wyczekujecie coraz liczniejszych błogosławieństw, których wam udzielę, byście mogli jeszcze bardziej się radować tymi wszystkimi rzeczami, które dają radość. Tym, co w każdej chwili wypełnia wasze myśli, nie jestem Ja, ani prawda, która ode Mnie pochodzi: wypełniają je wasi mężowie (żony), wasi synowie, wasze córki, posiłki i stroje oraz troska o to, jak pomnożyć wasze przyjemności i uczynić je intensywniejszymi. Lecz choćbyście napychali wasze brzuchy, czyż nie jesteście trochę lepsi od trupa? I czyż nawet wówczas, gdy stroicie się w takie piękne szaty, nadal nie jesteście tylko przechadzającym się trupem, pozbawionym życia? Trudzicie się, by napęczyć swój kałdun, póki waszych głów nie przyprószy siwizna, lecz nikt z was dla Mojego dzieła nie poświęciłby ani włosa. Krzątacie się bez ustanku, nękając ciało i dręcząc umysł, z myślą

o ciele, o waszych synach i córkach, lecz żaden z was nie troszczy się ani nie martwi o Moją wolę. Cóż jeszcze chcielibyście ode mnie otrzymać?

Wypełniając Moje dzieło, nigdy się nie spieszę. Niezależnie od tego, jaką drogą podąża za Mną człowiek, realizuję swoje dzieło zgodnie z kolejnymi krokami, w zgodzie z Moim planem. Dlatego też, choćbyście się przeciw Mnie gwałtownie burzyli, nie zaprzestanę swojej pracy, nadal wypowiadając słowa, które chcę wypowiedzieć. Wzywam do swego domu tych wszystkich, których do tego przeznaczyłem, aby uczynić z nich słuchaczy Mojego słowa, następnie wszystkich tych, którzy są Mi posłuszni i łakną Mojego słowa, umieszczam przed swoim tronem. Ci, którzy odwracają się do Mego słowa plecami, ci, którzy nie są w stanie Mnie wysłuchać ani Mi się podporządkować, oraz ci, którzy otwarcie Mi się sprzeciwiają, zostaną odsunięci na bok, gdzie będą oczekiwać ostatecznej kary. Wszyscy ludzie żyją w zepsuciu, w zasięgu złego, tak więc nieliczni spośród tych, którzy za Mną podążają, faktycznie łakną prawdy. Innymi słowy, większość z nich tak naprawdę nie czci Mnie szczerym sercem lub prawdą, próbując raczej pozyskać Moje zaufanie za pośrednictwem korupcji, buntu i innych oszukańczych środków. To właśnie dlatego mówię: „Wielu jest wezwanych, lecz nieliczni są wybrani”. Wszyscy ci, których wezwano, podlegają głębokiemu zepsuciu, żyją oni w tej samej epoce, podczas gdy grupą wybranych są tylko ci, którzy wierzą w prawdę, uznając ją i praktykując. Ludzie ci stanowią niezwykle znikomą część ludzkości i to oni przysporzą Mi większej chwały. Czy w świetle powyższych słów możecie stwierdzić, czy należycie do wybranych? Jaki będzie wasz cel?

fragment rozdziału „Wielu jest wezwanych, lecz nieliczni są wybrani” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 352

Już wcześniej powiedziałem, że wielu jest tych, którzy za Mną idą, nieliczni są jednak ci, którzy Mnie miłują ze szczerego serca. Być może ktoś mógłby powiedzieć: „Czyż płaciłbym tak wielką cenę, gdybym Cię nie kochał? Czy gdybym Cię nie kochał, doszedłbym za Tobą tak daleko?”. Z pewnością masz wiele powodów, a twoja miłość jest bez wątpienia bardzo wielka, co jednak stanowi istotę twojej miłości do Mnie? „Miłość”, jak się ją nazywa, odnosi się do emocji czystej i bez skazy, kiedy to czynisz użytek z serca, by kochać, czuć i rozumieć. Miłość nie stawia warunków, nie zna barier

ani odległości. Miłość nie jest podejrzliwa, oszukańcza ani podstępna. Nie zna ona kupczeniaani rzeczy nieczystych. Kochając, nie będziesz uciekał się do oszustw, skarg, zdrady, buntu, żądań, nie będziesz też próbował niczego zdobyć – ani rzeczy, ani bogactw. Kochając, z ochotą będziesz się poświęcał i znosił niewygody, upodabniając się do Mnie. Oddasz za Mnie wszystko, co do ciebie należy: oddasz swoją rodzinę, przyszłość, młodość i swoje małżeństwo. W przeciwnym razie twoja miłość w ogóle nie byłaby miłością, lecz raczej oszustwem i zdradą! Jaka jest twoja miłość? Czy jest prawdziwa? Czy fałszywa? Jak wiele oddałeś? Co złożyłeś w ofierze? Ile miłości od ciebie otrzymałem? Potrafisz to stwierdzić? Wasze serca przepęlnia zło, zdrada, fałsz – a skoro tak, to ileż nieczystości musi kryć w sobie wasza miłość? Sądziecie, że uczyniliście dla Mnie dostatecznie wiele wyrzeczeń; sądziecie, że wasza miłość do Mnie jest zadowalająca. Ale skoro tak, to dlaczego wasze słowa i czyny zawsze niosą z sobą bunt i fałsz? Idziecie za Mną, a jednak nie uznajecie Mojego słowa. Czy można to uznać za miłość? Idziecie za Mną, a następnie odrzucacie Mnie. Czy można to uznać za miłość? Idziecie za Mną, a jednak Mi nie ufacie. Czy można to uznać za miłość? Idziecie za Mną, a jednak nie jesteście w stanie uznać Mojego istnienia. Czy można to uznać za miłość? Idziecie za Mną, a jednak nie traktujecie Mnie na miarę tego, kim jestem – raz po raz nastroczając Mi problemów. Czy to jest miłość? Idziecie za Mną, a jednak przy każdej okazji próbujecie Mnie zwieść i oszukać. Czy można to uznać za miłość? Służycie Mi, a jednak się Mnie nie boicie. Czy można to uznać za miłość? We wszystkim i pod każdym względem Mi się sprzeciwiacie. Czy można to uznać za miłość? Wiele poświęciliście, to prawda, ale nigdy nie praktykowaliście tego, czego od was wymagam. Czy można to uznać za miłość? Spokojny namysł nasuwa wniosek, że nie ma w was ani krzty miłości do Mnie. Po tylu latach trwania Mojego dzieła i tylu słowach, jakie do was skierowałem – ileż tak naprawdę osiągnęliście? Czyż wszystko to nie zasługuje na chwilę namysłu? Napominam was: ci, których do siebie wzywam, to nie ci, co nigdy nie ulegli zepsuciu; ci, których wybieram, darzą Mnie prawdziwą miłością. Dlatego też powinniście zważać na swoje słowa i czyny, analizując własne intencje i myśli, tak by nie przekroczyć linii. W tym czasie dni ostatecznych starajcie się ze wszystkich sił ofiarować Mi swoją miłość, abym w Mym gniewie nigdy was nie opuścił!

Słowo Boże na każdy dzień fragment 353

Każdego dnia uczynki i myśli wszystkich ludzi są przez Niego postrzegane, a jednocześnie ludzie kształtują własną przyszłość. Jest to droga, którą muszą podążać wszyscy żyjący i którą przeznaczyłem dla wszystkich. Nikt nie może tego uniknąć, a wyjątki od tej zasady nie są przewidziane. Wypowiedziałem niezliczone słowa, a ponadto wykonałem ogrom dzieła. Codziennie obserwuję, jak każdy człowiek w naturalny sposób wykonuje wszystko, co ma robić, zgodnie z jego wrodzoną naturą i tym, jak się ona rozwija. Wielu nieświadomie wybrało już „właściwą drogę”, którą wyznaczyłem do objawienia ludziom wszelkiego pokroju. Ludzi różnego pokroju umieściłem już w różnych warunkach, a każdy na swym miejscu wyraża swoje nieodłączne cechy. Nikt ich nie wiąże, nikt ich nie wodzi na pokuszenie. Są wolni w całości, a to, co wyrażają, przychodzi naturalnie. Jest tylko jedna rzecz, która trzyma ich w ryzach, a są to Moje słowa. Dlatego niektórzy ludzie niechętnie czytają Moje słowa i nigdy ich nie praktykują, a robią to tylko dlatego, by uniknąć śmierci; tymczasem inni nie potrafią przetrwać kolejnych dni bez Mojego słowa, które ich prowadzi i wzmacnia, więc naturalnie trzymają się stale Mojego słowa. W miarę upływu czasu odkrywają tajemnicę ludzkiego życia, przeznaczenie ludzkości i wartość bycia człowiekiem. W obliczu Mojego słowa ludzkość nie jest niczym więcej i po prostu pozwalam, aby sprawy toczyły się własnym tokiem. Nie robię nic, co zmusza człowieka do życia według Moich słów jako podstawy swojej egzystencji. I tak ci, którzy nigdy nie mają sumienia ani wartości w swym istnieniu cicho obserwują rozwój wydarzeń, a następnie śmiało odrzucają Moje słowa i czynią to, co chcą. Prawda i wszystko, co pochodzi ode Mnie, zaczyna ich nudzić. Co więcej, znudziło ich przebywanie w Moim domu. Ci ludzie tymczasowo zamieszkują w Moim domu z uwagi na ich przeznaczenie i aby uniknąć kary, nawet jeśli pełnią służbę. Jednak ani ich intencje, ani postępowanie nigdy nie ulega zmianie. To jeszcze bardziej zachęca ich do pragnienia błogosławieństw, prostego przejścia do królestwa, gdzie mogliby wówczas pozostać na wieczność, a nawet przejścia do wieczystych niebios. Im bardziej tęsknią za tym, by Mój dzień nadszedł niebawem, tym bardziej czują, że prawda stała się przeszkodą, kamieniem potknięcia na ich drodze. Nie mogą się doczekać, aż wejdą do królestwa, aby na zawsze cieszyć się

błogosławieństwami królestwa niebieskiego, bez potrzeby dążenia do prawdy lub akceptowania sądu i karcenia, a przede wszystkim, bez konieczności posłusznego zamieszkiwania w Moim domu i robienia tego, co nakazuję. Ci ludzie wchodzą do Mojego domu nie po to, aby napęłnić serce, które szuka prawdy, ani żeby współpracować pod Moim zarządem. Chcą być tylko jednymi z tych, którzy nie zostaną zniszczeni w przyszłym wieku. Dlatego ich serca nigdy się nie dowiedziały, czym jest prawda, ani jak ją przyjąć. Właśnie dlatego tacy ludzie nigdy nie żyli prawdą ani nie zdali sobie sprawy, jak głębokie jest ich zepsucie, a jednak przebywali w Moim domu jako „słudzy” do końca. Oni „cierpliwie” czekają na nadejście Mojego dnia i niestrudzenie poddają się zmianom związanym z Moim dziełem. Bez względu na to, jak wielki jest ich wysiłek i jaką cenę zapłacili, nikt nie zauważy, że cierpieli za prawdę lub poświęcili się dla Mnie. W swych sercach nie mogą się doczekać dnia, w którym położę kres staremu wiekowi, a ponadto z niecierpliwością chcą wiedzieć, jak wielka jest Moja moc i autorytet. Jednak nigdy nie spieszyli się, aby zmienić siebie i dążyć do prawdy. Kochają to, co Mnie nuży i nużą się tym, co Ja kocham. Tęsknią za tym, czego nienawidzę, ale jednocześnie boją się stracić to, czym się brzydzę. Żyją w tym niegodziwym świecie, ale nigdy nie mają nienawiści do niego i bardzo obawiają się tego, że zostanie zniszczony przeze Mnie. Ich intencje są sprzeczne: Cieszą się z tego świata, który wzbudza we Mnie odrazę, a jednocześnie pragną, abym ten świat wkrótce zniszczył. W ten sposób chcą uniknąć cierpienia wynikającego ze zniszczenia i zostać panami nowego wieku, zanim odejdą od prawdziwej drogi. Nie kochają bowiem prawdy i są znużeni tym wszystkim, co pochodzi ode Mnie. Być może na krótki czas staną się „ludźmi posłusznymi”, aby nie utracić błogosławieństw, ale ich chciwe pragnienie błogosławieństw oraz strach przed zatraceniem i trafieniem do jeziora płonącego ognia nigdy nie zostaną przyćmione. W miarę zbliżania się Mojego dnia ich pragnienie stale rośnie. A im większa katastrofa, tym bardziej sprawia, że stają się bezradni, nie wiedząc, od czego zacząć, aby sprawić Mi radość i uniknąć utraty błogosławieństw, do których tęsknili od dawna. Gdy Moja ręka rozpoczyna dzieło, ci ludzie są chętni do działania, aby służyć jako straż przednia. Myślą tylko o przedostaniu się na samo czoło oddziałów, żywiąc głęboką obawę, że ich nie dostrzegę. Robią i mówią to, co uważają za słuszne, nigdy nie wiedząc, że ich uczynki i postępowanie nigdy nie wiązały się z prawdą, a także że tylko przeszkadzają i kolidują z Moimi planami. Chociaż mogli

włożyć wielki wysiłek i mogli być prawdziwi w swej woli i zamiarze wytrwania w trudnościach, wszystko, co robią, nie ma ze Mną nic wspólnego, ponieważ nigdy nie widziałem, żeby ich uczynki pochodziły z dobrych intencji, a tym bardziej nie widziałem, żeby cokolwiek składali na Moim ołtarzu. Takie są ich uczynki przede Mną przez te wszystkie lata.

fragment rozdziału „Powinniście zważać na wasze uczynki” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 354

Na początku chciałem przekazać wam więcej prawd, ale ponieważ wasze nastawienie do prawdy jest zbyt chłodne i obojętne, muszę się poddać. Nie chcę, aby Moje wysiłki szły na marne, ani nie chcę, aby ludzie brali pod uwagę Moje słowa, a mimo to robili to, co jest Mi przeciwne, spotwarza Mnie i jest bluźnierstwem przeciw Mnie. Ze względu na waszą postawę i wasze człowieczeństwo, przekazuję wam jedynie małą część słów, które są dla was bardzo ważne, jako Moją próbę pośród ludzkości. Dopiero teraz naprawdę potwierdzam, że Moje decyzje i plany są zgodne z tym, czego potrzebujecie, a ponadto potwierdzam, że Moja postawa wobec ludzkości jest prawidłowa. Wasza wieloletnia aktywność przede Mną dała mi odpowiedź, której nigdy wcześniej nie otrzymałem. A pytanie do tej odpowiedzi brzmi: „Jaka jest postawa człowieka wobec prawdy i prawdziwego Boga?” Wysiłek, jaki włożyłem w ludzi, dowodzi, istoty Mojej miłości do człowieka, a działania i uczynki człowieka przede Mną również dowiodły, że ludzie w swej istocie brzydzą się prawdą i sprzeciwiają Mi się. Zawsze martwię się o wszystkich, którzy poszli za mną, ale w żadnym momencie ci, którzy poszli za mną, nie są w stanie pojąć Mego słowa; zupełnie nie są w stanie przyjąć nawet żadnych sugestii, które ode Mnie pochodzą. To Mnie najbardziej zasmuca. Nikt nie jest w stanie Mnie zrozumieć, a co więcej, nikt Mnie nie jest w stanie zaakceptować, mimo że Moja postawa jest szczerą, a Moje słowa – łagodne. Wszyscy wykonują powierzone przeze Mnie dzieło zgodnie ze swymi własnymi ideami, nie szukają Moich intencji, tym bardziej nie pytają o to, czego oczekuję. Ciągłe jeszcze twierdzą, że służą mi lojalnie, ale przez cały czas buntują się przeciwko Mnie. Wielu uważa, że prawdy, które są dla nich nie do zaakceptowania lub których nie potrafią wprowadzać w życie, nie są prawdami. Dla takich ludzi Moja prawda staje się czymś, czemu można zaprzeczyć i odrzucić. Jednocześnie stają się wówczas Osobą uznaną

przez człowieka tylko słowem za Boga, ale także za kogoś obcego, który nie jest prawdą, drogą ani życiem. Nikt nie zna tej prawdy: Moje słowa są na zawsze niezmienną prawdą. Ja zapewniam życie ludziom i jestem jedynym przewodnikiem dla ludzkości. O wartości i znaczeniu Moich słów nie decyduje to, czy są one uznawane, czy akceptowane przez ludzkość, lecz treść samych słów. Nawet jeśli ani jedna osoba na tej ziemi nie może przyjąć Moich słów, wartość Moich słów i ich pomoc dla ludzkości nie podlega ocenie przez żadnego człowieka. Dlatego w obliczu wielu ludzi, którzy buntują się przeciwko Moim słowom, obalają je lub całkowicie je lekceważą, Moje stanowisko jest tylko takie: Niech czas i fakty staną się Moim świadkiem i pokażą, że Moje słowa są prawdą, drogą i życiem. Niech pokażą, że wszystko, co powiedziałem, jest słuszne i jest tym, w co należy wyposażyć człowieka, a co więcej, tym, co człowiek powinien zaakceptować. Wszystkim, którzy podążają za Mną, oznajmię: ci, którzy nie potrafią w pełni zaakceptować Moich słów, ci, którzy nie potrafią postępować zgodnie z Moimi słowami, ci, którzy nie potrafią znaleźć celu w Moich słowach, i ci, którzy nie potrafią przyjąć zbawienia z powodu Moich słów, są tymi, którzy zostali potępieni przez Moje słowa, a ponadto utracili Moje zbawienie, a Moja różga nigdy od nich nie odstąpi.

fragment rozdziału „Powinniście zważać na wasze uczynki” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 355

Od chwili, gdy człowiek po raz pierwszy zetknął się z naukami społecznymi, jego umysł zaczęły zajmować nauka i wiedza. Następnie nauka i wiedza stały się narzędziami, które rządzą ludzkością i zabrakło przestrzeni oraz sprzyjających warunków na oddawanie czci Bogu. Pozycja Boga upadła w sercu człowieka jeszcze niżej. Świat w sercu człowieka, w którym nie ma miejsca dla Boga jest mroczny, pusty i pozbawiony nadziei. I tak pojawiło się wielu socjologów, historyków i polityków, snujących teorie z dziedziny socjologii, ewolucji i inne, którymi wypełniają serce i umysł człowieka. Zaprzeczają one prawdzie, iż to Bóg stworzył człowieka. Tym samym ubyło tych, którzy wierzą, że Bóg jest stwórcą wszystkiego, a wzrosła liczba tych, którzy wierzą w teorię ewolucji. Coraz więcej osób traktuje zapisy o Bożym dziele i słowa Boga ze Starego Testamentu jako mity i legendy. W swych sercach ludzie stali się obojętni na Bożą godność i wielkość oraz na dogmat o tym, że Bóg istnieje i panuje nad całym światem. Przetrawanie człowieka, losy państw i narodów nie są już dla nich ważne.

Człowiek żyje w próżnym świecie skoncentrowanym jedynie na jedzeniu, piciu i poszukiwaniu przyjemności... Niewielu ludzi podejmuje się poszukiwania miejsc, w których Bóg dokonuje dzisiaj swego dzieła, lub próbuje dowiedzieć się, w jaki sposób kieruje On człowiekiem i planuje jego przeznaczenie. Tym samym, bez wiedzy człowieka, ludzka cywilizacja jest coraz mniej zgodna z oczekiwaniami człowieka i jest nawet sporo ludzi, którzy są świadomi, że żyjąc w takim świecie, są mniej szczęśliwi niż ci, którzy odeszli. Nawet mieszkańcy krajów o niegdyś wysokim stopniu rozwoju cywilizacyjnego wyrażają żal z tego powodu. Ponieważ bez Bożego przewodnictwa, niezależnie od tego ilu rządzących i socjologów łamie sobie głowy, aby ocalić ludzką cywilizację, wszystko to na próżno. Nikt nie wypełni pustki w sercu człowieka, ponieważ nikt nie może stać się życiem człowieka, żadna teoria socjologiczna nie uwolni człowieka od pustki, która go dotyka. Nauka, wiedza, wolność, demokracja, czas wolny, wygoda, to wszystko to tylko tymczasowa ulga. Nawet posiadając te wszystkie rzeczy, człowiek nieuchronnie będzie grzeszyć i narzekać na niesprawiedliwość społeczną. Nie są one w stanie powstrzymać ludzkich pragnień ani zaspokoić potrzeby odkrywania. Człowiek został stworzony przez Boga i dlatego pozbawione sensu poświęcenia i ludzkie poszukiwania mogą prowadzić jedynie do jeszcze większego cierpienia. Człowiek będzie pogrążony w ciągłym poczuciu strachu, nie będzie wiedział, jak stawić czoło przyszłości i podążać drogą, która się przed nim rozpościera. Zacznie nawet obawiać się nauki i wiedzy, a jeszcze bardziej uczucia wewnętrznej pustki. Na tym świecie, bez względu na to, czy żyjesz w wolnym państwie, czy w kraju pozbawionym praw człowieka, nie możesz w żaden sposób uciec przed losem przeznaczonym ludzkości. Jako władca, czy ten, który władzy podlega, nie uciekniesz przed pragnieniem odkrywania losu, tajemnic i przeznaczenia ludzkości. Tym bardziej nie jesteś w stanie uciec przed oszałamiającym uczuciem pustki. Tego rodzaju zjawiska, będące wspólne dla całej ludzkości, nazywane są przez socjologów zjawiskami społecznymi, jednakże żaden wielki człowiek nie przedstawił jeszcze rozwiązania tych problemów. Ostatecznie człowiek jest tylko człowiekiem. Pozycja i życie Boga nie mogą być zastąpione przez człowieka. Ludzkość nie wymaga jedynie uczciwego społeczeństwa, w którym każdy jest syty, równy i wolny, lecz zbawienia i zaopatrzenia w życie przez Boga. Dopiero, gdy człowiek dostąpi Bożego zbawienia i zaopatrzenia w życie, wszystkie ludzkie potrzeby, pragnienie odkrywania i duchowa pustka mogą

zostać przewyciężone. Jeśli ludzie w danym kraju lub naród niezdolni są do tego, by przyjąć Boże zbawienie i opiekę, wówczas taki kraj lub naród będzie podążać drogą do zatracenia, ku ciemności, i zostanie przez Boga unicestwiony.

fragment rozdziału „Bóg kieruje losem całej ludzkości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 356

Twoje serce skrywa ogromną tajemnicę, której nigdy nie byłeś świadomy, ponieważ żyjesz w świecie bez światła. Twoje serce i twojego ducha porwał zły. Twoje oczy przesłania ciemność i nie możesz zobaczyć ani słońca na niebie, ani owej migoczącej gwiazdy nocy. Kłamliwe słowa zatykają twoje uszy i nie słyszysz ani grzmiącego głosu Jahwe, ani dźwięku wód spływających z tronu. Straciłeś wszystko, co ci się słuszenie należy, wszystko, czym obdarzył cię Wszechmogący. Wkroczyłeś w nieskończone morze udręki bez sił, by się uratować i bez nadziei na przetrwanie. Wszystko, co robisz, to walka i krzątanie... Począwszy od tamtej chwili, jesteś skazany na udręki złego, na przebywanie z dala od błogosławieństw Wszechmogącego, poza zasięgiem Jego dobrodziejstw, krocząc drogą, z której nie ma powrotu. Nawet milion nawoływań nie jest w stanie ożywić twojego serca i twojego ducha. Śpisz mocno w rękach złego, który zwabił cię do bezkresnej krainy, w której nie ma żadnych wskazówek ani drogowskazów. Od tamtego czasu straciłeś swoją pierwotną niewinność i czystość oraz zacząłeś stronić od opieki Wszechmogącego. W twoim sercu zły kieruje tobą we wszystkich sprawach i stał się twoim życiem. Już się go nie lękasz, nie unikasz go ani w niego nie wątpisz; zamiast tego w swoim sercu traktujesz go jak Boga. Zacząłeś go wielbić, okazywać mu cześć i staliście się równie nierozłączni, jak ciało i cień, oddani sobie tak w życiu, jak i w śmierci. Nie masz pojęcia, skąd przyszedłeś, dlaczego się narodziłeś ani dlaczego umrzesz. Patrzysz na Wszechmogącego jak na kogoś obcego; nie znasz Jego początków, a tym bardziej tego wszystkiego, co dla ciebie uczynił. Wszystko, co od Niego pochodzi, stało się dla ciebie nienawistne; nie potrafisz docenić tych rzeczy ani nie znasz ich wartości. Począwszy od dnia, w którym otrzymałeś od Boga zaopatrzenie, krocysz obok złego. Przetrwałeś ze złym tysiące lat burz i nawałnic i razem sprzeciwiać się Bogu, który był źródłem twojego życia. Nie znasz skruchy, a tym bardziej nie wiesz, że znalazłeś się na krawędzi zagłady. Zapomniałeś, że zły zwiódł cię na pokuszenie i dręczy cię; zapomniałeś o swoich początkach. Tak oto zły

dręczył cię na każdym etapie drogi, aż do dnia dzisiejszego. Twoje serce i twój duch są odrętwiałe i znajdują się w stanie rozkładu. Przestałeś narzekać na udręki świata ludzi; już nie sądzisz, że świat jest niesprawiedliwy. Jeszcze mniej przejmujesz się tym, czy Wszechmogący istnieje. Jest tak dlatego, że już dawno temu uznałeś złego za swojego prawdziwego ojca i nie możesz być z dala od niego. Oto jest tajemnica, którą skrywa twoje serce.

Kiedy nastaje świt, na wschodzie zaczyna świecić gwiazda poranna. Jest to gwiazda, której wcześniej nigdy tam nie było i która oświeca spokojne, migoczące niebo, rozpalając na nowo w sercach ludzi wygaszone wcześniej światło. Dzięki temu światłu, które świeci tak na ciebie, jak i na innych, człowiek nie jest już dłużej samotny. A jednak ty jako jedyny dalej mocno śpisz pośród ciemnej nocy. Nie słyszysz żadnego dźwięku i nie widzisz żadnego światła; nie jesteś świadomy nadejścia nowego nieba i nowej ziemi, nowego wieku, ponieważ twój ojciec mówi ci: „Moje dziecko, nie wstawaj, jest jeszcze wcześnie. Jest zimno, więc nie wychodź na zewnątrz, bo inaczej miecz i włócznia przebiją twoje oczy”. Ufasz jedynie napomnieniom twojego ojca, ponieważ wierzysz, że tylko twój ojciec ma rację, gdyż jest od ciebie starszy i bardzo cię kocha. Takie napomnienia i taka miłość sprawiają, że przestajesz wierzyć w legendę, wedle której w świecie istnieje światło; sprawiają one, że nie dbasz o to, czy w tym świecie wciąż istnieje prawda. Nie ośmielasz się już żywić nadziei na to, że Wszechmogący cię uratuje. Jesteś zadowolony z obecnego stanu rzeczy, nie spodziewasz się już nadejścia światła, nie wyczekujesz już przyjścia Wszechmogącego, o którym mówi legenda. Twoim zdaniem, niczego, co jest piękne, nie można ożywić, coś takiego nie może istnieć. W twoich oczach jutro ludzkości, przyszłość ludzkości po prostu znika, zostaje unicestwiona. Z całej siły trzymasz się szat swojego ojca, z ochotą dzieląc z nim trudności, przejęty głęboką obawą, że stracisz towarzysza podróży i zagubisz kierunek twojej dalekiej wyprawy. Rozległy i mętny świat ludzi ukształtował wielu z was – niezłomnych i nieustraszonych w wypełnianiu różnych ról tego świata. Wykreował wielu „wojowników”, którzy nie boją się śmierci. Co więcej, wytworzył całe rzesze ludzi odrętwiałych i sparaliżowanych, którzy nie wiedzą, w jakim celu zostali stworzeni. Oczy Wszechmogącego przyglądają się każdemu bez wyjątku przedstawicielowi głęboko udręczonej ludzkości. Słyszysz On zawrota głowy cierpiących, widzi bezwstyd udręczonych i

czuje bezradność i przerażenie ludzkości, która utraciła łaskę zbawienia. Ludzkość odrzuca Jego opiekę, wybierając podążanie własną drogą oraz usiłuje uniknąć Jego badawczego spojrzenia, woląc w towarzystwie wroga kosztować goryczy głębokiego morza aż do ostatniej kropli. Człowiek nie słyszy już westchnienia Wszechmogącego; ręce Wszechmogącego nie pragną już czule dotykać tej tragicznej ludzkości. Raz za razem odzyskuje On ją i raz za razem ponownie ją traci, i w ten sposób dzieło, które wykonuje, powtarza się. Od tamtej chwili zaczyna się On męczyć, zaczyna odczuwać znużenie, przerywa więc dzieło swoich rąk i przestaje kroczyć wśród ludzi... Człowiek zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tych zmian, z tego, że Wszechmogący przychodzi i odchodzi oraz z Jego smutku i melancholii.

fragment rozdziału „Westchnienie Wszechmogącego” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 357

Pomimo że zarządzanie Boże może wydawać się człowiekowi głębokie, nie jest ono dla niego nie do pojęcia, jako że całe Boże dzieło wiąże się z Bożym zarządzaniem, dziełem zbawienia ludzkości oraz dotyczy istnienia, życia i przeznaczenia człowieka. Praca, jaką Bóg wykonuje wśród ludzi i nad nimi, jest, można rzec, bardzo praktyczna i znacząca. Człowiek może ją dostrzec, doświadczyć jej, a daleko jej do abstrakcji. Jeśli człowiek nie jest zdolny do przyjęcia całego Bożego dzieła, to jakie ma ono znaczenie? I w jaki sposób takie zarządzanie miałoby doprowadzić do zbawienia ludzkości? Wielu wyznawców Boga martwi się jedynie o to, jak uzyskać błogosławieństwa lub uniknąć katastrofy. Na wspomnienie o Bożym dziele i zarządzaniu, milczą i tracą zainteresowanie. Są przekonani, że poznanie odpowiedzi na tak uciążliwe pytania nie wzbogaci ich życia, nie przyniesie żadnej korzyści i mimo że słyszeli o zarządzaniu Bożym, traktują je niezobowiązująco. Nie postrzegają go jako czegoś cennego do przyjęcia, a tym bardziej nie przyjmują go za część swojego życia. Tacy ludzie mają tylko jeden prosty cel w podążaniu za Bogiem, a celem tym jest otrzymanie błogosławieństw. Ludziom takim nie chce się zważać na nic, co bezpośrednio nie dotyczy tego celu. Dla nich wiara w Boga prowadząca do zdobycia błogosławieństw jest najbardziej słusznym celem i centralną wartością ich wiary. Pozostają niewzruszeni wobec czegokolwiek, co nie może im pomóc w realizacji tego zamiaru. Tak to dziś wygląda w przypadku większości wierzących w Boga. Ich cel i

motywacja wydają się słuszne, ponieważ, czcząc Boga, jednocześnie poświęcają się dla Niego, oddają się Bogu i wykonują swoją powinność. Poświęcają swoją młodość, rodzinę i karierę, spędzając nawet lata zajęci, z dala od domu. Dla dobra swojego najważniejszego celu zmieniają swoje zainteresowania, poglądy, a nawet kierunek, którego szukają w życiu, jednak nie potrafią zmienić celu swojej wiary w Boga. Biegają tu i tam za swoimi ideałami. Bez względu na to, jak długa jest droga i jak wiele trudności oraz przeszkód na niej, trzymają się kurczowo swoich idei i niestraszna im śmierć. Jaka siła sprawia, że trwają w takim poświęceniu? Czy to ich sumienie? Czy to ich wspaniały i szlachetny charakter? A może determinacja do walki z siłami zła po sam kres? Albo wiara, w której dają świadectwo Bogu, nie oczekując nic w zamian? Czy to ich lojalność, dla której gotowi są oddać wszystko, by spełnić wolę Boga? Czy to może ich duch poświęcenia, w którym to zawsze rezygnują z osobistych, przesadnych potrzeb? Dla ludzi, którzy nigdy nie poznali Bożego zarządzania tak wielkie oddanie jest po prostu nadzwyczajnym cudem! Przez chwilę nie rozmawiamy o tym, ile ci ludzie dali z siebie. Jednakże ich zachowanie warto jest naszej analizie. Oprócz korzyści, z którymi się mocno utożsamiają, czy może istnieje jakikolwiek inny powód dla tych osób, które nigdy nie rozumiały Boga, aby poświęcić tak wiele dla Niego? Odkrywamy tu wcześniej nieokreślony problem – związek człowieka z Bogiem jest jedynie czystą korzyścią własną. To związek pomiędzy biorcą a dawcą błogosławieństw. Upraszczając, to jak relacja pomiędzy pracownikiem i pracodawcą. Pracownik pracuje jedynie po to, by otrzymać wynagrodzenie przyznawane przez pracodawcę. W tego typu relacjach nie ma przywiązania, tylko układ; nie ma kochania i bycia kochanym, wyłącznie jałmużna oraz litość; brak zrozumienia, tylko rezygnacja i stłumione oburzenie; nie ma zażyłości, jedynie przepaść nie do przeskokowania. Gdy sprawy przybierają taki obrót, kto jest w stanie zmienić ich bieg? Ilu ludzi jest zdolnych naprawdę zrozumieć, jak desperacka stała się ta relacja? Wierzę, że gdy ludzie zanurzają się w radości płynącej z błogosławieństwa, nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie, jak żenująca i odrażająca jest taka relacja z Bogiem.

Najsmutniejszą kwestią dotyczącą wiary człowieka w Boga jest to, że człowiek dokonuje swojego własnego zarządzania w Bożym dziele i nie dba o zarządzanie Boga. Największa porażka człowieka polega na tym, w jaki sposób, jednocześnie dążąc do

posłuszeństwa Bogu i oddawania Mu czci, człowiek buduje swój własny, idealny cel i kalkuluje, jak otrzymać największe błogosławieństwo oraz osiągnąć ten najlepszy rezultat. Nawet jeśli ludzie rozumieją, jak bardzo są żałośni, pełni nienawiści i żenujący, ilu jest takich, którzy potrafiliby bez wahania porzucić swoje ideały oraz nadzieje? A kto jest w stanie powstrzymać swoje działania i przestać myśleć tylko o sobie? Bóg potrzebuje tych, którzy będą z Nim blisko współpracować, aby wypełniać Jego zarządzanie. Potrzebuje tych, którzy poświęcą swój umysł i ciało dziełu Jego zarządzania i poddadzą się Mu. On nie potrzebuje ludzi, którzy będą wyciągać ręce, żebząc od Niego każdego dnia, tym bardziej nie potrzebuje tych, którzy niewiele dają, a następnie oczekują, że odda im przysługę w zamian. Bóg gardzi tymi, którzy prawie nic nie wnoszą, po czym spoczywają na laurach. Nie znosi tych zimnych ludzi, nie uznających Bożego zarządzania, a jedynie rozprawiających o pójściu do nieba i uzyskiwaniu błogosławieństw. Bóg odczuwa jeszcze większą odrazę do tych, którzy czerpią korzyść z możliwości, jakie im przedstawia Jego dzieło zbawienia ludzkości. Wynika to z faktu, że ci ludzie nigdy nie troszczyli się o to, co Bóg pragnie osiągnąć poprzez swoje zarządzanie. Dbają jedynie o to, w jaki sposób mogą skorzystać z możliwości, jakie daje im Boże dzieło, aby dostąpić błogosławieństw. Nie obchodzi ich serce Boga, gdyż są totalnie pochłonięci swoją własną przyszłością i losem. Ci, którzy nie uznają Bożego zarządzania i nie wykazują najmniejszego zainteresowania tym, w jaki sposób Bóg zbawia ludzkość, oraz Jego wolą, czynią tylko to, co zadowala ich samych, bez względu na dzieło Bożego zarządzania. Ich zachowanie nie jest pamiętane ani akceptowane przez Boga, tym bardziej nie spogląda On na nie przychylnie.

fragment rozdziału „Człowiek może dostąpić zbawienia jedynie pod Bożym zarządzaniem” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 358

Już wkrótce Moje dzieło zostanie ukończone, a wiele wspólnych lat stanie się trudnym do zniesienia wspomnieniem. Nieustannie powtarzałem Moje słowa i stale rozwijałem Moje nowe dzieło. Oczywiście, Moje doradztwo jest niezbędnym składnikiem każdego elementu dzieła, jakie wykonuję. Bez Mojego doradztwa wszyscy błędzilibyście zagubieni, a nawet zatracilibyście się całkowicie. Moje dzieło zbliża się do

końca i wkroczyło w ostatni etap. Wciąż chcę udzielać porad, a więc dawać wam wskazówki, abyście ich słuchali. Mam tylko nadzieję, że nie pozwolicie, aby trud, jaki podjąłem, poszedł na marne, a co więcej, że zrozumiecie wykazaną przeze Mnie dbałość i uznacie Moje słowa za fundament waszego zachowania jako istot ludzkich. Niezależnie od tego, czy macie chęć słuchać takich słów, i bez względu na to, czy zaakceptujecie je z radością, czy z niepokojem, musicie potraktować je poważnie. W przeciwnym razie wasze bez troskie i obojętne usposobienie oraz postawa poważnie Mnie zmartwią, a nawet oburzają. Mam wielką nadzieję, że wszyscy będziecie potrafili czytać Moje słowa wciąż od nowa – tysiące razy – a nawet z czasem nauczycie się ich na pamięć. Tylko w ten sposób będziecie w stanie sprostać Moim oczekiwaniom wobec was. Teraz jednakże żaden z was nie żyje w ten sposób. Przeciwnie, wszyscy jesteście zanurzeni w zdemoralizowanym życiu – życiu polegającym na jedzeniu i piciu aż do przesytu, i żaden z was nie korzysta z Moich słów, aby wzbogacić swe serce i duszę. Z tego powodu doszedłem do pewnego wniosku dotyczącego prawdziwego oblicza rodzaju ludzkiego: człowiek może Mnie zdradzić w każdej chwili i nikt nie potrafi być absolutnie wierny Moim słowom.

„Człowiek został tak zdeprawowany przez szatana, że już nie wygląda jak człowiek”. Większość ludzi rozumie teraz te słowa tylko do pewnego stopnia. Mówię to, ponieważ „rozumienie”, do którego się odnoszę, to zaledwie rodzaj powierzchownego poznania, w przeciwieństwie do prawdziwej wiedzy. Ponieważ żaden z was nie potrafi właściwie się ocenić ani gruntownie analizować samego siebie, pozostajecie niepewni co do Moich słów. Tym razem jednak przywołuję fakty, aby wyjaśnić najpoważniejszy problem, jaki w was istnieje. Problemem tym jest zdrada. Wszyscy znacie słowo „zdrada”, bowiem większość ludzi zrobiła coś, co było zdradą wobec kogoś innego, np. mąż zdradza żonę, żona zdradza męża, syn zdradza ojca, córka zdradza matkę, niewolnik zdradza pana, przyjaciele zdradzają się nawzajem, krewni zdradzają się nawzajem, sprzedawcy zdradzają kupujących, i tak dalej. We wszystkich tych przykładach zawarte jest to, co stanowi istotę zdrady. Krótko mówiąc, zdrada jest tego rodzaju zachowaniem, które łamie jakąś obietnicę, narusza zasady moralne albo jest wbrew ludzkiej etyce, dowodząc utraty człowieczeństwa. Ogólnie rzecz biorąc, jako istota ludzka, która narodziła się na tym świecie, zapewne zrobiłeś coś, co stanowi

zdradę wobec prawdy. I nie ma znaczenia, czy pamiętasz, że choć raz dopuściłeś się zdrady wobec drugiego człowieka, czy też wiele razy zdradzałeś innych ludzi. Skoro potrafiłeś zdradzić własnych rodziców czy przyjaciół, to jesteś w stanie zdradzać innych, a ponadto, zdolny jesteś zdradzić Mnie i robić rzeczy, którymi gardzę. Innymi słowy, zdrada nie jest tylko powierzchownie niemoralnym zachowaniem, lecz czymś, co pozostaje w konflikcie z prawdą. Dokładnie to jest źródłem oporu i nieposłuszeństwa rodzaju ludzkiego wobec Mnie. Dlatego podsumowałem to w ten sposób: zdrada jest naturą ludzi, a ta natura to wielki wróg zgody każdego człowieka ze Mną.

fragment rozdziału „Bardzo poważny problem: zdrada (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 359

Zdradą jest takie zachowanie człowieka, w którym nie potrafi on całkowicie Mi się podporządkować. Zdrada jest wtedy, kiedy człowiek nie potrafi być wobec Mnie lojalny. Zdrada to oszukiwanie Mnie i zwodzenie Mnie kłamstwami. Posiadanie rozlicznych pojęć i szerzenie ich gdzie popadnie jest również zdradą. Zdrada to niezdolność do podtrzymania Mojego świadectwa i dbania o Moje interesy. Zdrada to rozdawanie fałszywych uśmiechów, gdy sercem jest się daleko ode Mnie. To wszystko są akty zdrady, do której zawsze jesteście zdolni i które są wśród was na porządku dziennym. Zapewne nikt z was nie uważa tego za problem. Ja jednak myślę inaczej. Zdrady ze strony człowieka nie mogę traktować jako błahostki i z całą pewnością nie mogę jej zignorować. Nawet teraz, kiedy działam pośród was, zachowujecie się w ten sposób – jeśli przyjdzie dzień, gdy nikt nie będzie nad wami czuwał, to czyż nie będziecie jak bandyci, którzy obwołali się królami? Kiedy tak się stanie i doprowadzicie do katastrofy, kto po was posprząta? Uważacie, że niektóre akty zdrady to po prostu przypadkowe incydenty, a nie wasze notoryczne zachowanie, i nie zasługują na to, by o nich mówić z taką surowością, w sposób, który rani waszą dumę. Jeśli naprawdę tak myślicie, to brak wam rozsądku. Takie myślenie oznacza, że człowiek stał się przykładem i archetypem buntownika. Natura człowieka jest jego życiem; to zasada, na której opiera on swoje przetrwanie i której nie potrafi zmienić. Natura zdrady jest taka sama – jeśli potrafisz zdradzić bliską osobę albo przyjaciela, dowodzi to, że zdrada stanowi część twojego życia i jest czymś, z czym przyszedłeś na świat. Nikt nie może temu zaprzeczyć. Jeśli na przykład ktoś znajduje przyjemność w okradaniu innych, to płynąca z tego

„przyjemność” jest częścią jego życia, nawet jeśli nie robi tego bez przerwy. Bez względu na to, czy ten ktoś akurat kradnie, czy też nie, nie może to dowodzić, że okradanie jest tylko pewnego rodzaju zachowaniem. Dowodzi natomiast, że okradanie jest częścią jego życia – a więc też jego natury. Ktoś zapyta: skoro to jego natura, to dlaczego czasami nie dokonuje kradzieży, gdy widzi ładne rzeczy? Odpowiedź jest bardzo prosta. Istnieje wiele powodów, dla których ten ktoś nie kradnie. Nie kradnie, bo rzecz jest za duża, aby niepostrzeżenie ją wynieść pod czujnym okiem właściciela, albo nie ma dość czasu, aby to zrobić, albo ta rzecz jest zbyt cenna, albo zbyt dobrze strzeżona, albo być może złodziej w ogóle się nią nie interesuje, albo nie wie, do czego mogłaby mu się przydać, i tak dalej. Wszystkie te powody są możliwe. Bez względu jednak na to, czy ten ktoś coś ukradł, czy nie, nie można udowodnić, że myśl o kradzieży to tylko chwilowy przebłysk. Przeciwnie, stanowi ona tę część jego natury, którą trudno zmienić na lepsze. Takiej osoby nie usatysfakcjonuje pojedyncza kradzież, a myśli o przywłaszczeniu sobie cudzych dóbr pojawiają się zawsze, gdy zobaczy ona coś wartościowego albo uzna okoliczności za sprzyjające. Dlatego mówię, że tego rodzaju myśli nie pojawiają się w jej głowie tylko od czasu do czasu; ich źródło tkwi w naturze takiej osoby.

fragment rozdziału „Bardzo poważny problem: zdrada (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 360

Każdy może posłużyć się swymi słowami i działaniami do zaprezentowania swojego prawdziwego oblicza. Oczywiście, to prawdziwe oblicze jest naturą człowieka. Jeśli jesteś kimś, kto mówi w pokrętny sposób, to masz pokrętną naturę. Jeśli masz przebiegłą naturę, to działasz w przebiegły sposób i z łatwością przychodzi ci oszukiwanie innych. Jeśli masz złowieszczą naturę, być może miło słucha się twoich słów, lecz twe czyny nie są w stanie ukryć twoich złowieszczych sztuczek. Jeśli jesteś z natury leniwy, to wszystko, co mówisz, ma umniejszyć twoją odpowiedzialność za niedbałość i lenistwo, twoje działania będą powolne i powierzchowne, dosyć zręcznie przy tym ukrywając prawdę. Jeśli masz empatyczną naturę, to twoje słowa będą odpowiedzialne, a twoje działania będą w zgodzie z prawdą. Jeśli jesteś z natury lojalny, wtedy twoje słowa będą z pewnością szczerze, a sposób działania zasadny, wolny od wszystkiego, co mogłoby sprawić kłopot twojemu panu. Jeśli masz naturę

lubieżną albo żądną pieniędzy, to twoje serce często będzie przepełnione tymi sprawami i zaczniesz mimo woli popełniać niegodne, niemoralne czyny, o których ludzie tak łatwo nie zapomną i które napełnią ich obrzydzeniem. Tak, jak powiedziałem, jeśli masz naturę zdrajcy, to będzie ci bardzo ciężko się od niej uwolnić. Niech ci się nie wydaje, że masz szczęście, bo skoro nie skrzywdziłeś innych, to nie posiadasz natury zdrajcy. Jeśli tak myślisz, to doprawdy wkraczasz na drogę buntu. Ilekroć przemawiam, wszystkie Moje słowa, skierowane są do całej ludzkości, a nie do jednego człowieka czy do określonego typu ludzi. To, że nie zdradziłeś Mnie w jednej sprawie, nie dowodzi, że nie możesz zdradzić Mnie w innej. Poszukując prawdy, niektórzy ludzie tracą ufność w obliczu niepowodzeń, jakie spotykają ich w małżeństwie. Niektórzy wycofują się z obowiązku lojalności wobec Mnie, gdy dochodzi do rodzinnego kryzysu. Inni odchodzą ode Mnie, by poszukiwać chwili radości i podniecenia. Niektórzy woleliby raczej wpaść na dno mrocznej przepaści niż żyć w świetle i zyskać radość, jaką niesie dzieło Ducha Świętego. Inni ignorują rady przyjaciół po to, aby zaspokoić swoją żądzę bogactwa i nawet teraz nie potrafią przyznać się do błędu ani zmienić swego postępowania. Niektórzy tylko przez jakiś czas żyją w Moje imię, ponieważ chcą otrzymać Moją ochronę, inni zaś poświęcają Mi bardzo niewiele jedynie pod przymusem, ponieważ kurczowo trzymają się życia i boją się śmierci. Czyż takie i inne niemoralne, a nawet niegodne działania, nie są właśnie tego rodzaju zachowaniami, poprzez które ludzie od dawna zdradzają Mnie w głębi swoich serc? Oczywiście wiem, że ludzie nie planują zawczasu Mnie zdradzić, zdrada jest jednak naturalnym przejawem ich natury. Nikt nie chce Mnie zdradzić i nikt nie jest zadowolony, gdy zrobi coś, co stanowi zdradę wobec Mnie. Przeciwnie, ludzie trzęsą się wtedy ze strachu, czyż nie? Czy zastanawiacie się więc, jak odkupić wszystkie te akty zdrady i jak zmienić obecną sytuację?

fragment rozdziału „Bardzo poważny problem: zdrada (1)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 361

Natura człowieka całkowicie różni się od Mojej istoty. Jest tak, ponieważ zepsuta natura człowieka w całości wywodzi się od szatana, przez którego została przetworzona i skażona. Znaczy to, że człowiek trwa przy życiu pod wpływem jego zła i szpetoty. Człowiek nie wzrasta w świetle prawdy ani w świętym otoczeniu, a tym bardziej nie żyje w świetle. Dlatego niemożliwe jest, by ktokolwiek posiadał w swojej naturze prawdę od

chwili urodzenia, a tym bardziej nikt nie może urodzić się z istotą, która lęka się Boga i jest Mu posłuszna. Wręcz przeciwnie, ludzie posiadają naturę, która opiera się Bogu, nie jest Mu posłuszna i nie miłuje prawdy. Ta natura jest problemem, który chcę omówić – jest nim zdrada. Zdrada jest w każdym człowieku źródłem oporu wobec Boga. Problem ten dotyczy wyłącznie człowieka, nie Mnie. Ktoś może zapytać: skoro wszyscy ludzie żyją na świecie, tak samo jak Chrystus, to dlaczego wszyscy ludzie posiadają naturę, która zdradza Boga, a Chrystus jej nie posiada? Na to pytanie musicie uzyskać jasną odpowiedź.

Podstawą istnienia ludzkości jest powtarzająca się reinkarnacja duszy. Innymi słowy, każdy człowiek zyskuje ludzkie życie w ciele w momencie wcielenia się jego duszy. Kiedy ciało człowieka urodzi się, jego życie biegnie dalej, aż ciało osiągnie swoje granice, i jest to ostateczny moment, w którym dusza opuszcza swoją powłokę. Proces ten powtarza się raz za razem, a dusza człowieka przychodzi i odchodzi, przychodzi i odchodzi, podtrzymując w ten sposób istnienie ludzkości. Życie ciała jest także życiem ludzkiej duszy, a ludzka dusza wspiera istnienie ciała człowieka. Oznacza to, że życie każdego człowieka pochodzi z jego duszy, nie jest zatem nieodłączne od ciała. Dlatego też natura człowieka pochodzi z duszy, a nie z ciała. Tylko dusza każdego człowieka wie, jakim pokusom, utrapieniom i jakiemu zepsuciu jest poddawana przez szatana. Są to rzeczy, o których ciało człowieka nie może nic wiedzieć. Zatem ludzkość nieświadomie staje się coraz bardziej mroczna, plugawa i zła, podczas gdy odległość pomiędzy Mną a człowiekiem stale się zwiększa, a życie ludzkości staje się coraz mroczniejsze. Szatan trzyma w swoim uścisku dusze ludzkości, więc zrozumiałym jest, że w ciałach ludzi także zamieszkał szatan. Jakże takie ciała i tacy ludzie mieliby nie opierać się Bogu? Jakże mogliby być z natury z Nim zgodni? Powodem, dla którego szatan został przeze Mnie wyrzucony w powietrze, jest to, że Mnie zdradził. Jakże więc ludzie mieliby się uwolnić od tej relacji? Właśnie dlatego naturą człowieka jest zdrada. Ufam, że kiedy już zrozumiecie tę argumentację, zyskacie zarazem wiarę w istotę Chrystusa. Ciało, w które odział się Duch Boży, jest własnym ciałem Boga. Duch Boży jest najwyższy; jest wszechmogący, święty i sprawiedliwy. Dlatego też Jego ciało również jest najwyższe, wszechmogące, święte i sprawiedliwe. Takie ciało może czynić tylko to, co jest sprawiedliwe i korzystne dla ludzkości, to, co jest święte, chwalebne i

potężne. Jest też niezdolne do czynienia czegokolwiek, co narusza prawdę, moralność albo sprawiedliwość, a tym bardziej czegokolwiek, co zdradza Ducha Bożego. Duch Boży jest święty i dlatego Jego ciało nie może zostać zepsute przez szatana; Jego ciało ma inną istotę niż ciało człowieka. Ponieważ to człowiek, a nie Bóg, jest zepsuty przez szatana, szatan żadną miarą nie zdołałby zepsuć ciała Boga. Dlatego, pomimo tego, że człowiek i Chrystus zamieszkują tę samą przestrzeń, tylko człowiek jest opętany, wykorzystywany i usidlony przez szatana. Dla odmiany Chrystus jest po wieczne czasy odporny na szatańskie zepsucie, ponieważ szatan nigdy nie zdoła wznieść się na miejsce najwyższego i nigdy nie będzie w stanie zbliżyć się do Boga. Dzisiaj wszyscy powinniście zrozumieć, że to wyłącznie ludzkość Mnie zdradza, ponieważ jest zepsuta przez szatana. Problem zdrady przenigdy nie będzie dotyczyć Chrystusa.

fragment rozdziału „Bardzo poważny problem: zdrada (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 362

Wszystkie dusze zepsute przez szatana pozostają niewolnikami w jego domenie. Tylko wierzący w Chrystusa zostali oddzieleni, uratowani z obozu szatana i przyprowadzeni do dzisiejszego królestwa. Ci ludzie nie żyją już pod wpływem szatana. Niemniej jednak natura człowieka jest nadal zakorzeniona w jego ciele, co oznacza, że nawet jeśli wasze dusze zostały zbawione, wasza natura zachowała dawną postać i istnieje stuprocentowa pewność, że Mnie zdradzicie. Moje dzieło trwa tak długo, ponieważ wasza natura jest krnąbrna. Teraz wy wszyscy do granic swoich możliwości doświadczacie przeciwności losu, wypełniając swoje obowiązki, ale jest niezaprzeczalnym faktem, że każdy z was może Mnie zdradzić i wrócić do domeny szatana, do jego obozu, do swojego dawnego życia. Wówczas nie będziecie w stanie mieć ani krzty człowieczeństwa, które macie teraz, ani przypominać człowieka. W poważnych przypadkach zostaniecie zgładzeni, a nawet potępieni na wieczność i surowo ukarani, tak aby już nigdy więcej nie narodzić się ponownie. Taki oto problem staje przed wami. Przypominam wam o tym, by – po pierwsze – Moje dzieło nie poszło na marne i – po drugie – byście wszyscy mogli żyć w dniach światła. W istocie, to, czy Moje dzieło pójdzie na marne, nie jest kluczowym problemem. Kluczowe jest to, byście mogli wieść szczęśliwe życie i mieć wspaniałą przyszłość. Moje dzieło polega na ratowaniu ludzkich dusz. Jeśli twoja dusza wpadła w ręce szatana, to twoje ciało nie

zazna spokoju. Jeśli chronię twoje ciało, to twoja dusza z pewnością również znajdzie się pod Moją opieką. Jeśli naprawdę cię znienawidzę, twoje ciało i dusza natychmiast trafią w ręce szatana. Potrafisz sobie wyobrazić, jak wówczas będzie przedstawiać się twoja sytuacja? Jeśli pewnego dnia Moje słowa nie będą miały na was wpływu, wówczas albo oddam was wszystkich szatanowi, aby poddał was straszliwym torturom, aż Mój gniew całkowicie się wypali, albo też osobiście was ukarzę, zatwardziali ludzie, gdyż wasze zdradzające Mnie serca nigdy się nie zmieniły.

fragment rozdziału „Bardzo poważny problem: zdrada (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 363

Wszyscy powinniście teraz tak szybko, jak jest to możliwe, wejrzeć w siebie, aby się przekonać, jaka część waszej natury nadal Mnie zdradza. Czekam z niecierpliwością na waszą odpowiedź. Nie zbywajcie Mnie byle czym. Nigdy nie igram z ludźmi. Jeśli mówię, że coś zrobię, to z pewnością tak będzie. Mam nadzieję, że wszyscy potraktujecie Moje słowa poważnie, a nie tak, jakby były fantastyką naukową. Oczekuję od was konkretnego działania, a nie wyobrażeń. Następnie musicie odpowiedzieć na Moje pytania: 1. Jeżeli naprawdę jesteś posługującym, to czy możesz Mi posługiwać lojalnie, nie folgując sobie i nie okazując zniechęcenia? 2. Jeżeli dowiesz się, że nigdy cię nie doceniałem, czy będziesz potrafił pozostać i posługiwać Mi przez całe życie? 3. Jeżeli mimo włożonego przez ciebie wysiłku, Ja nadal będę w stosunku do ciebie bardzo chłodny, czy będziesz w stanie nadal pracować dla Mnie w zapomnieniu? 4. Jeśli nie spełnię twoich małoszkowych żądań po tym, jak poniesiesz dla Mnie koszty – czy zniechęcisz się i będziesz Mną zawiedziony, a może nawet wściekniesz się i zaczniesz głośno Mnie obrażać? 5. Jeśli zawsze byłeś wobec Mnie bardzo lojalny i kochający, lecz doświadczasz udręki, choroby i biedy, rodzina i przyjaciele porzucili cię bądź doznałeś nieszczęść, to czy twoja lojalność i miłość wobec Mnie będą trwać? 6. Jeżeli żadne z wyobrażeń, które nosiłeś w sercu, nie będzie pasować do tego, co uczyniłem, jaką ścieżkę wybierzesz na przyszłość? 7. Jeżeli nie otrzymujesz niczego, co miałeś nadzieję otrzymać, czy nadal możesz być Moim wyznawcą? 8. Jeżeli nigdy nie zrozumiałeś celu ani znaczenia Mojego dzieła, czy możesz być posłusznym człowiekiem, który nie wydaje arbitralnych osądów i nie wyciąga przypadkowych wniosków? 9. Czy jesteś w stanie docenić wszystkie

wypowiedziane przeze Mnie słowa i całe dzieło dokonywane przeze Mnie, gdy przebywam wśród ludzkości? 10. Czy potrafisz być Moim lojalnym wyznawcą, gotowym cierpieć za Mnie przez całe życie, nawet jeśli nie otrzymasz niczego w zamian? 11. Czy potrafisz przez wzgląd na Mnie powstrzymać się od rozważania, planowania i przygotowywania swojej przyszłej drogi przetrwania? Powyższe pytania reprezentują Moje ostateczne oczekiwania wobec was i ufam, że wszyscy będziecie w stanie Mi odpowiedzieć. Jeżeli jesteś w stanie spełnić jedną lub dwie rzeczy zawarte w tych pytaniach, to nadal musisz ciężko pracować. Jeśli nie jesteś w stanie spełnić nawet jednego z tych wymagań, to z pewnością należysz do tego rodzaju ludzi, którzy zostaną strąceni do piekła. Takim osobom nie mam już nic do powiedzenia, ponieważ z pewnością nie są to ludzie, którzy potrafią być zgodni ze Mną. Jak miałbym gościć w swoim domu kogoś, kto w każdej chwili może Mnie zdradzić? Jeśli zaś chodzi o tych, którzy w większości sytuacji wciąż mogliby Mnie zdradzić, będę obserwować ich postępowanie, zanim podejmę dalsze decyzje. Jednak o tych, którzy pozostają zdolni do zdradzenia Mnie, bez względu na to, w jakich okolicznościach, nigdy nie zapomnę. Będę pamiętać ich w swoim sercu, czekając na okazję odplacenia im za ich niegodziwe czyny. Wszystkie postawione przeze Mnie wymagania wiążą się z problemami, nad którymi powinniście się głęboko zastanowić. Mam nadzieję, że wszyscy jesteście w stanie poważnie je rozważyć i nie traktować Mnie zdawkowo. W niedalekiej przyszłości porównam udzielone przez was odpowiedzi z Moimi wymaganiami. Do tego czasu nie będę od was wymagać niczego więcej i nie będę przekazywać wam już żadnych usilnych napomnień. Zamiast tego będę sprawować swoją władzę. Ci, którzy powinni zostać zachowani, zostaną zachowani, ci, którzy powinni być wynagrodzeni, zostaną wynagrodzeni, ci, którzy powinni zostać oddani szatanowi, zostaną oddani szatanowi, ci, którzy powinni zostać surowo ukarani, otrzymają surową karę, a ci, którzy powinni zginąć, zostaną zniszczeni. Tym sposobem nie będzie już nikogo, kto przeszkadzałby Mi podczas Moich dni. Czy wierzysz w Moje słowa? Czy wierzysz w odwet? Czy wierzysz, że ukarzę tych wszystkich nikczemników, którzy oszukują Mnie i zdradzają? Czy masz nadzieję, że ten dzień przyjdzie raczej szybciej, czy raczej później? Czy jesteś kimś, kto bardzo boi się kary, czy też kimś, kto woli stawiać Mi opór, nawet jeśli będzie musiał ponieść karę? Czy wyobrażasz sobie, że będziesz żył wśród wiwatów i śmiechu, czy raczej wśród szlochów i zgrzytania zębów, kiedy nadejdzie ten dzień? Na

jaki koniec dla siebie liczysz? Czy zastanawiałeś się kiedyś poważnie, czy w stu procentach wierzysz we Mnie, czy raczej stuprocentowo we Mnie wątpisz? Czy zastanawiałeś się kiedyś starannie, jakie konsekwencje i jaki koniec sprowadzą na ciebie twoje działania i zachowanie? Czy masz szczerą nadzieję, że Moje słowa po kolei spełnią się, czy też jesteś przerażony tą perspektywą? Jeśli masz nadzieję, że wkrótce odejdę, aby wypełniły się Moje słowa, to jak powinieneś traktować swoje własne słowa i działania? Jeśli nie masz nadziei na Moje odejście ani na niezwłoczne wypełnienie się Moich słów, to dlaczego w ogóle we Mnie wierzysz? Czy naprawdę wiesz, dlaczego podążasz za Mną? Jeśli ma to służyć tylko poszerzeniu twoich horyzontów, to nie musisz cierpieć takich krzywd. Jeśli ma to służyć zyskaniu przez ciebie błogosławieństwa i uniknięciu nadchodzącej katastrofy, to dlaczego nie martwisz się swoim własnym postępowaniem? Dlaczego nie zapytasz samego siebie, czy potrafisz spełnić Moje wymagania? Dlaczego też nie zapytasz samego siebie, czy kwalifikujesz się do tego, by otrzymać Moje przyszłe błogosławieństwa?

fragment rozdziału „Bardzo poważny problem: zdrada (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 364

Wszyscy z Mojego ludu, którzy Mi służą, powinni zastanowić się nad przeszłością: czy wasza miłość do Mnie była skażona nieczystością? Czy wasza lojalność wobec Mnie była czysta i serdeczna? Czy wasza wiedza o Mnie była prawdziwa? Ile miejsca dla Mnie było w waszych sercach? Czy wypełniłem je całe? Ile Moje słowa w was działały? Nie bierzcie Mnie za głupca! Te sprawy są dla Mnie zupełnie jasne! Czy dzisiaj, gdy rozbrzmiewa głos Mojego zbawienia, wzrosła wasza miłość do Mnie? Czy część waszej lojalności wobec Mnie stała się czysta? Czy pogłębiła się wasza wiedza o Mnie? Czy pochwała przeszłości położyła solidne fundamenty pod waszą dzisiejszą wiedzę? Ile waszego wnętrza jest zajętego przez Mojego Ducha? Ile miejsca zajmuje w was Mój obraz? Czy Moje wypowiedzi uderzyły was w piętę achillesową? Czy naprawdę czujecie, że nie macie gdzie się ukryć ze wstydu? Czy naprawdę uważacie, że nie nadajecie się, aby być Moim ludem? Jeśli jesteś zupełnie nieświadomy powyższych pytań, to pokazuje, że łowisz w mętnych wodach, że istniejesz tylko po to, aby wypełniać statystykę, a w czasie wyznaczonym przeze Mnie na pewno zostaniesz wyeliminowany i po raz drugi wrzucony do bezdenne go dołu. To są Moje słowa

ostrzeżenia, a każdy, kto je zlekceważy, zostanie osądzony, a w wyznaczonym czasie spotka go katastrofa. Czy tak nie jest? Czy nadal muszę podawać przykłady, aby to zilustrować? Czy muszę mówić wprost, aby dać wam przykład? Od czasu stworzenia aż do dziś wielu ludzi okazywało nieposłuszeństwo Moim słowom i w ten sposób zostali wyrzuceni oraz wyeliminowani z Mojego strumienia odzyskiwania; w końcu ich ciała zginęły, a ich duchy zostały wrzucone do Hadesu, a nawet dzisiaj są nadal poddawane ciężkiej karze. Wielu ludzi podążyło za Moimi słowami, ale sprzeciwili się Mojemu oświeceniu oraz iluminacji i dlatego zostali przeze Mnie odsunięci na bok, znajdując się pod panowaniem szatana i stając się tymi, którzy stawiają Mi opór. (Dzisiaj wszyscy ci, którzy bezpośrednio stawiają Mi opór, wypełniają jedynie powierzchownie Moje słowa, a nie są posłuszni treści Moich słów). Było też wielu, którzy po prostu posłuchali słów wypowiedzianych przeze Mnie wczoraj, a którzy jednak trzymali się „śmieci” przeszłości i nie cenili sobie „owoców” teraźniejszości. Ci ludzie nie tylko zostali wzięci do niewoli przez szatana, ale stali się wiecznymi grzesznikami oraz Moimi wrogami i sprzeciwiają się Mi bezpośrednio. Tacy ludzie są przedmiotem Mojego sądu u szczytu Mojego gniewu, a dziś są oni nadal ślepi, wciąż w ciemnych lochach (co oznacza, że tacy ludzie są zgniłymi, zesztyniałymi zwłokami pod władzą szatana, a ponieważ zakryłem ich oczy, mówię, że są ślepi). Dobrze byłoby podać wam przykład do naśladowania, tak abyście mogli się z niego uczyć:

Gdy mowa o Pawle, pomyślcie o jego historii i niektórych opowieściach o nim, które są niedokładne oraz niezgodne z rzeczywistością. Był uczony przez rodziców od najmłodszych lat i otrzymał Moje życie, a w wyniku Mojej predestynacji był człowiekiem o takim charakterze, jakiego wymagam. W wieku 19 lat czytał różne książki o życiu, więc nie muszę szczegółowo opisywać, jak, z powodu swego charakteru i z powodu Mojego oświecenia oraz iluminacji, mógł nie tylko mówić z pewną wnikliwością o sprawach duchowych, ale był w stanie zrozumieć Moje intencje. Oczywiście nie wyklucza to połączenia czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Niemniej jednak jego jedyną niedoskonałością było to, że z powodu swoich talentów, często mówił za dużo i się przechwalał. W rezultacie, z powodu swego nieposłuszeństwa, którego część bezpośrednio reprezentowała archaniół, kiedy stałem się ciałem po raz pierwszy, dołożył on wszelkich starań, aby się Mi przeciwstawiać. Był jednym z tych, którzy nie

znają Moich słów, a Moje miejsce w jego sercu już zniknęło. Tacy ludzie bezpośrednio przeciwstawiają się Mojej boskości i są powalani przeze Mnie, a kłaniają się i wyznają swoje grzechy dopiero na samym końcu. Dlatego po tym, jak wykorzystałem jego zalety – to znaczy po tym, jak służył Mi już przez pewien czas – znów wrócił do starych zwyczajów i chociaż bezpośrednio nie sprzeciwiał się Moim słowom, nie słuchał Mojego wewnętrznego prowadzenia i oświecenia, zatem wszystko, co uczynił w przeszłości, było daremne; innymi słowy, korona chwały, o której mówił, stała się frazesem, produktem jego własnej wyobraźni, a nawet dziś nadal podlega on Mojemu osądowi w Moich więzach.

Z powyższego przykładu widać, że ktokolwiek Mi się przeciwstawia (sprzeciwiając się nie tylko Mojemu cielesnemu „Ja”, ale, co ważniejsze, Moim słowom i Mojemu Duchowi – co znaczy: Mojej boskości), zostaje osądzony w ciele. Kiedy Mój Duch opuszcza ciebie, spadasz w dół, zstępując wprost do Hadesu. I chociaż twoje fizyczne ciało jest na ziemi, jesteś jak ktoś cierpiący na chorobę psychiczną: straciłeś rozum i od razu czujesz się jak trup, dlatego błagasz Mnie, abym natychmiast skończył z twoim ciałem. Większość z was, którzy posiadacie ducha, głęboko docenia te okoliczności i nie muszę zagłębiać się tu w szczegóły. W przeszłości, kiedy pracowałem w zwykłym człowieczeństwie, większość ludzi zmierzyła się już z Moim gniewem oraz majestatem i poznała nieco Mojej mądrości oraz usposobienia. Dzisiaj mówię i działam bezpośrednio w boskości, a są jeszcze ludzie, którzy zobaczą Mój gniew i sąd na własne oczy, a ponadto głównym dziełem drugiej części ery sądu jest sprawienie, aby cały Mój lud poznał Moje uczynki bezpośrednio w ciele, a także aby każdy z was bezpośrednio oglądał Moje usposobienie. Ale ponieważ jestem w ciele, uwzględniam wasze słabości. Mam nadzieję, że nie będziecie traktować waszego ducha, duszy i ciała jak zabawek, lekkomyślnie poświęcając je szatanowi. Lepiej jest cenić to wszystko, co posiadacie i nie traktować tego jak zabawy, bo takie rzeczy odnoszą się do waszego losu. Czy rzeczywiście potraficie pojąć prawdziwe znaczenie Moich słów? Czy naprawdę jesteście w stanie wziąć pod uwagę Moje prawdziwe uczucia?

Czy chcecie cieszyć się Moimi błogosławieństwami na ziemi, błogosławieństwami podobnymi do niebiańskich? Czy jesteście gotowi traktować rozumienie Mnie i cieszenie się z Moich słów oraz wiedzę o Mnie jako najcenniejsze i najważniejsze

rzeczy w swoim życiu? Czy naprawdę jesteście w stanie w pełni Mi się podporządkować, bez zastanawiania się nad własnymi perspektywami? Czy naprawdę jesteście gotowi na śmierć ze względu na Mnie i na to, bym was prowadził jak owce? Czy jest wśród was ktoś zdolny do osiągnięcia takich rzeczy? Czy to możliwe, że wszyscy przyjęci przeze Mnie i otrzymujący Moje obietnice są tymi, którzy zyskują Moje błogosławieństwa? Czy zrozumieliście cokolwiek z tych słów? Jeśli was poddaję próbie, czy potraficie naprawdę zdać się na Moją łaskę, a pośród tych prób szukać Moich intencji i dostrzec Moje serce? Nie chcę, abyś wypowiadał wiele wzruszających słów ani abyś snuł ekscytujące opowieści; proszę raczej, abyś potrafił dawać o Mnie piękne świadectwo i abyś mógł w pełni oraz dogłębnie wkroczyć w rzeczywistość. Gdybym nie mówił bezpośrednio, czy potrafiłbyś porzucić wszystko wokół siebie i dać sobie szansę, by zostać Moim narzędziem? Czyż nie jest to rzeczywistość, której wymagam? Kto jest w stanie zrozumieć znaczenie Moich słów? Proszę jednak, abyście nie dali się dłużej obciążać błędami, abyście byli nader aktywni w swoim wejściu i pochwyceniu treści Moich słów. To zapobiegnie złemu zrozumieniu Moich słów i niejasności co do ich znaczenia, a tym samym naruszeniu Moich rozporządzeń administracyjnych. Mam nadzieję, że zrozumiecie Moje intencje co do was dzięki Moim słowom. Nie myślcie już o własnych perspektywach i postępujcie tak, jak postanowiliście przede Mną, by poddawać się Bożym planom we wszystkim. Wszyscy ci, którzy stoją w Moim domu, powinni robić wszystko, co w ich mocy; powinienesz ofiarować z siebie wszystko, co najlepsze, w ostatniej części Mojego dzieła na ziemi. Czy naprawdę chcesz wprowadzić takie rzeczy w życie?

z Rozdziału 4 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 365

Na ziemi wszelkiego rodzaju złe duchy nieustannie szukają miejsca do odpoczynku i bez końca poszukują trupów ludzi, aby je pożreć. Mój ludu! Musisz pozostawać pod Moją opieką i ochroną. Nie zachowuj się nigdy w sposób rozpasany! Nigdy nie zachowuj się lekkomyślnie! Przeciwnie, ofiaruj swą lojalność w Moim domu, bo tylko dzięki lojalności możesz przeciwstawić się przebiegłości diabła. W żadnym wypadku nie możesz zachowywać się tak, jak w przeszłości, robiąc jedno przed Moim obliczem, a drugie za Moimi plecami – bo tak czyniąc, już dziś pozbawiasz się Mojego odkupienia.

Z pewnością wypowiedziałem już wystarczająco dużo takich słów, czyż nie? Właśnie dlatego, że stara natura człowieka nie chce poddawać się skorygowaniu, wciąż o tym przypominam. Nie popadajcie w znużenie! Wszystko, co mówię, ma na celu zabezpieczenie waszego losu! Szatan potrzebuje miejsca brudnego i plugawego; im bardziej beznadziejnie niereformowalni i rozpasani jesteście, odmawiając poddania się powściągliwości, tym więcej duchów nieczystych skorzysta z każdej okazji, by do was przeniknąć. Kiedy już to się stanie, wasza lojalność będzie tylko częścią gadaniną bez pokrycia w rzeczywistości, a wasze postanowienie zostanie zjedzone przez nieczyste duchy, przekształcone w nieposłuszeństwo lub podstępny szatan i użyte do przeszkadzania w Moim dziele. Wtedy uderzę was śmiercią, kiedykolwiek i gdziekolwiek zechcę. Nikt nie rozumie powagi tej sytuacji; wszyscy ludzie puszczają to, co słyszą, mimo uszu i wcale nie zachowują ostrożności. Nie pamiętam tego, co uczyniono w przeszłości. Czy nadal czekasz na to, że zapomnę jeszcze raz, aby okazać pobłażliwość? Chociaż ludzkość Mi się sprzeciwiła, nie będę miał tego przeciw niej, ponieważ postawa człowieka jest zbyt słaba, a więc nie stawiam mu wysokich wymagań. Wszystko, czego wymagam, to aby nie prowadził się hulaszczko i poddawał się powściągliwości. Z pewnością jest w waszej mocy spełnienie tego jednego warunku? Większość ludzi czeka na Mnie, abym odkrył jeszcze więcej tajemnic, którymi mogliby karmić oczy. Czy jednak powinieneś zrozumieć wszystkie tajemnice niebios? Co mógłbyś zrobić z tą wiedzą? Czy dzięki niej wzrosłaby twoja miłość do Mnie? Czy mogłoby to ją rozpaścić? Nie lekceważę człowieka ani nie wydaję na niego wyroku lekkomyślnie. Gdyby to nie była rzeczywista sytuacja człowieka, nigdy bym tak swobodnie nie nadawał ludziom takich określeń. Pomyślcie o przeszłości: czy kiedykolwiek powiedziałem o was oszczerstwo? Czy kiedykolwiek was zlekceważyłem? Czy kiedykolwiek spoglądałem na ciebie bez uwzględnienia rzeczywistej sytuacji? Czy kiedykolwiek Moje wypowiedzi nie napełniły waszych serc i ust przekonaniem? Czy może przemówiłem kiedyś i nie znalazło to w was żywego oddźwięku? Kto z was czytał Moje słowa bez strachu i drżenia, głęboko bojąc się, że strącę go do dołu bez dna? Kto nie przechodzi próby w obliczu Moich słów? Moje słowa mają autorytet, ale nie chodzi o zdawkowe osądzanie człowieka, a raczej o to, że – uwzględniając rzeczywiste okoliczności człowieka – nieustannie przedstawiam człowiekowi znaczenie, które nieodłącznie wiąże się z Moimi słowami. Czy rzeczywiście jest ktoś, kto jest w stanie

dostrzec Moją wszechmocną potęgę w Moich słowach? Czy jest ktoś, kto może przyjąć do swego wnętrza najczystsze złoto, z którego składają się Moje słowa? Wypowiedziałem tak wiele słów, ale czy ktoś kiedyś je docenił?

fragment Rozdziału 10 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 366

Dzień w dzień stoję ponad wszechświatem, obserwując, pokornie kryję się w swoim miejscu zamieszkania, doświadczając ludzkiego życia i uważnie przyglądając się każdemu czynowi człowieka. Nikt jeszcze tak naprawdę nie oddał Mi się w ofierze. Nikt jeszcze nie poszukiwał prawdy. Nikt nie okazał Mi sumienności. Nikt jeszcze nie powziął przede Mną żadnych postanowień – nikt nie wytrwał w swych obowiązkach. Nikt nigdy nie pozwolił Mi, bym w nim zamieszkał. Nikt nie cenił Mnie równie wysoko jak własne życie. W rzeczywistości nikt nigdy nie widział tego wszystkiego, czym jest Moja boskość. Nikt nigdy nie był skłonny nawiązać praktycznej relacji z Samym Bogiem. Kiedy wody pochłaniają ludzi w całości, ocalam ich z mętnej topieli i dam im szansę rozpoczęcia życia na nowo. Kiedy ludzie tracą wiarę w życie, unoszę ich znad granicy śmierci, obdarzając ich odwagą życia, by mogli uczynić Mnie fundamentem swej egzystencji. Kiedy ludzie okazują Mi nieposłuszeństwo, sprawiam, że w tym nieposłuszeństwie zaczynają Mnie poznawać. Zważywszy na starą naturę ludzkości i Moje miłosierdzie, zamiast karać ludzi śmiercią, pozwalam im żałować za grzechy i rozpoczynać od nowa. Kiedy cierpią głód, wyzwalam ich z objęć śmierci, dopóki został im choć jeden oddech – nie dopuszczając, by padli ofiarą sztuczek szatana. Ileż to razy ludzie oglądali Moje ręce; ileż to razy oglądali Moje łagodne oblicze, Moją uśmiechniętą twarz; ileż razy ujrzeli Mój majestat, Mój gniew. Choć ludzkość nigdy Mnie nie poznała, nie wykorzystuję jej słabości, by przysparzać jej niepotrzebnych trosk. Doświadczając trudów ludzkości, okazuję sympatię dla ludzkiej słabości. Dopiero w odpowiedzi na nieposłuszeństwo i niewdzięczność ludzi wymierzam im stosowne kary.

Ukrywam się, kiedy ludzie są zajęci, objawiam się zaś wtedy, gdy mają więcej czasu. Ludzkość wyobraża sobie, że jestem wszechwiedzący; że jestem Bogiem odpowiadającym na wszystkie prośby. Tak więc większość przychodzi przed Moje oblicze tylko po to, by znaleźć Bożą pomoc, nie zaś pod wpływem pragnienia poznania

Mnie. Dotknięci cierpieniem i chorobą, ludzie niezwłocznie proszą Mnie o pomoc. W obliczu przeciwności losu wyrzucają z siebie wszystkie swoje troski, byle tylko uwolnić się od cierpienia. A mimo to nikt nie jest zdolny obdarzyć Mnie miłością, gdy nic go nie trapi. Nikt nie śpieszy do Mnie, zaznając spokoju i szczęścia, bym mógł podzielać jego radość. A gdy ich małym rodzinom dopisuje dobrostan i szczęście, ludzie od dawna odsuwają Mnie na bok albo zamykają przede Mną drzwi, zabraniając Mi wstępu, by móc radować się błogosławionym szczęściem swych rodzin. Ludzki umysł jest nazbyt ciasny – zbyt ciasny nawet na to, by pojąć prawdę o tak miłującym, miłosiernym i dostępnym Bogu jak Ja. Ileż to razy byłem odrzucany przez ludzi w chwilach ich radosnego śmiechu; ileż to razy byłem im podporą, gdy się potykali; ileż razy zmuszony byłem wziąć na siebie rolę lekarza chorych i cierpiących. Jakże okrutna jest ludzkość! Zupełnie bezrozumna i niemoralna. Nie sposób dopatrzeć się w ludziach nawet tych uczuć, w które są oni rzekomo wyposażeni. Nieomal zupełnie brak im jakiegokolwiek śladu człowieczeństwa. Rozważ przeszłość i porównaj ją z teraźniejszością. Czy zachodzą w tobie jakieś zmiany? Czy owa przeszłość rzadziej dochodzi dziś do głosu? Czy też dopiero trzeba ją czymś zastąpić?

Wspiąłem się na góry i zszedłem w doliny, poznając szczyty i niziny świata. Wędrowałem wśród ludzi, między ludźmi żyję od wielu lat, a jednak wydaje się, że usposobienie ludzi zmieniło się w nieznacznym tylko stopniu. Jakby wypuściła w nich pędy i korzenie stara natura człowieka. Nie potrafią oni nigdy zmienić owej starej natury, odrobinę tylko ulepszając pierwotne fundamenty. Jak mawiają ludzie, istota się nie zmieniła, forma zaś zmieniła się w znacznym stopniu. Mogłoby się wydawać, że każdy próbuje Mnie nabrać i zaślepić, by móc Mnie zmylić i zyskać Moje uznanie. Ja jednak ani nie podziwiam ludzkich sztuczek, ani nie zważam na nie. Zamiast wpadać we wściekłość, przyjmuję postawę patrzenia w taki sposób, by nie widzieć. Zamierzam dać ludzkości pewną dozę swobody, by następnie rozprawić się z nimi wszystkimi za jednym zamachem. Ponieważ ludzie nie mają do siebie szacunku i ponieważ są bezwartościowymi nędznikami, którzy nie troszczą się o siebie, po cóż więc mam im wciąż okazywać miłosierdzie i miłość? Ludzie, bez wyjątku, nie znają samych siebie, nie wiedzą, jak bardzo są ważni. Powinni umieścić się na szali, aby ich zważono. Ludzkość na Mnie nie zważa, tak więc również i Ja nie traktuję jej poważnie. Ludzie nie zwracają

na Mnie uwagi, więc też i Ja nie muszę wyęźać dla nich sił. Czyż nie jest to czerpanie korzyści z obu sytuacji? Czyż ten opis nie stosuje się do ciebie, Mój ludu? Kto, czyniąc przede Mną postanowienia, później ich nie łamał? Kto podejmował przede Mną dalekosiężne postanowienia, zamiast podejmować częste decyzje w takiej czy innej sprawie? Ludzie zawsze je przede Mną podejmują, gdy mają się dobrze, po czym wszystkie je odwołują, napotkawszy przeciwności losu. Później wracają do swych postanowień, które przynoszą przed Mój majestat. Czyż do tego stopnia nie zasługuję na szacunek, by akceptować rupiecie, które człowiek wydobył spod sterty śmieci? Nieliczni ludzie konsekwentnie obstają przy swoich postanowieniach, nieliczni są cnotliwi i tylko nieliczni ofiarują Mi to, co mają najcenniejszego. Czyż nie tak samo rzecz ma się z wami wszystkimi? Skoro – jako jeden z Moich ludów w Mym królestwie, jesteście niezdolni wytrwać w swoich obowiązkach, ściągniecie na siebie Moją nienawiść i zostaniecie odrzuceni!

fragment Rozdziału 14 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 367

Człowiek jest stworzeniem bez samoświadomości. A jednak, choć nie jest w stanie poznać samego siebie, zna każdego jak własną kieszeń, tak jakby wszyscy inni zostali najpierw przezeń zbadani i zyskali jego aprobatę, zanim jeszcze cokolwiek powiedzą lub zrobią, a więc tak, jakby poznał pełną wartość wszystkich innych, aż po ich stan psychiczny. Takie właśnie są wszystkie istoty ludzkie. Człowiek wkroczył dziś w Wiek Królestwa, lecz jego natura pozostaje niezmieniona. Nadal naśladuje Mnie, stojąc przed Moim obliczem, lecz za Moimi plecami zaczyna zajmować się własnymi „wyjątkowymi sprawami”. Gdy już skończy i staje ponownie przede Mną, jest jak zupełnie inna osoba: wydaje się beczelnie spokojny, ma wyraz opanowania na twarzy i miarowy puls. Czy nie to właśnie sprawia, że człowiek jest tak bardzo godzien pogardy? Jakże wielu ludzi przybiera dwie zupełnie różne twarze: jedną, gdy stają przede Mną, a drugą za Moimi plecami? Jak wielu z nich jest niczym nowo narodzone jagnięta przed Moim obliczem, lecz za Moimi plecami zmienia się w groźne tygrysy, by potem znów stać się niczym ptaszęta fruwające radośnie pośród pagórków? Jak wielu okazuje przed Mym obliczem cel i zdecydowanie? Jak wielu staje przede Mną, z wielkim pragnieniem i tęsknotą poszukując Mych słów, lecz potem, za Moimi plecami, nuży się nimi i odrzuca je, jakby

słowa Moje były dla nich ciężarem? Tak wiele razy, widząc, jak dalece rodzaj ludzki uległ skażeniu wskutek działań Mego nieprzyjaciela, przestawałem już pokładać Me nadzieje w ludzkości. Tak wiele razy, widząc, jak człowiek staje przed Moim obliczem cały we łzach, aby prosić o przebaczenie, ze względu na jego brak szacunku do samego siebie i uporczywą niemożność poprawy, w gniewie zamykałem oczy na jego błagania, nawet gdy jego serce było prawdziwe, a intencje szczere. Tak wiele razy widzę, że człowiek jest w stanie mieć wiarę, by współdziałać ze Mną i patrzę jak, będąc przed Moim obliczem, zdaje się spoczywać w Mych objęciach, doznając ich ciepła. Tak wiele razy, widząc niewinność, żywość i wdzięk Mego ludu wybranego, nieodmiennie w Mym sercu czerpałem z tych rzeczy przyjemność. Istoty ludzkie nie wiedzą, jak korzystać ze z góry przeznaczonych im błogosławieństw z Mojej ręki, ponieważ tak naprawdę nie wiedzą, co ostatecznie oznacza błogosławieństwo czy cierpienie. Z tego też powodu ludzkość daleka jest od szczerości w swym poszukiwaniu Mnie. Gdyby nie było jutra, kto z was, stojąc przed Moim obliczem, byłby biały jak świeżo spadły śnieg i równie nieskalany jak czysty jadeit? Miłość, jaką wobec Mnie żywicie, na pewno nie jest przecież czymś, co można wymienić na przepyszny posiłek, elegancki strój czy wysoki urząd zapewniający odpowiednie wynagrodzenie? A może można ją wymienić na miłość, jaką żywią do ciebie inni? Z pewnością nawet przejście ciężkiej próby nie skłoni człowieka do tego, by porzucił swą miłość do Mnie? Na pewno wszak cierpienie i udręka nie sprawia, że będzie uskarżał się na to, co zaplanowałem? Żaden człowiek nigdy dotąd tak naprawdę nie doceniał miecza tkwiącego w Mych ustach: człowiek zna tylko jego powierzchowne znaczenie, nie pojmując przy tym jego wewnętrznego znaczenia. Gdyby istoty ludzkie naprawdę były w stanie dostrzec, jak ostry jest Mój miecz, pierzchałyby niczym szczury do swych nor. Przez swoje otępienie, istoty ludzkie nie pojmują nic z prawdziwego znaczenia Moich słów, nie mają więc pojęcia o tym, jak straszne są Moje słowa, ani o tym, jak wiele z ich natury zostało w tych słowach ujawnione, i jak wiele z ich skażenia zostało w nich osądzone. Z tego też powodu, w rezultacie swych niedowarzonych wyobrażeń na temat tego, co mówię, większość ludzi przyjęła obojętną postawę.

fragment Rozdziału 15 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 368

Przez wieki wielu odeszło z tego świata w rozczarowaniu i z niechęcią, a wielu przyszło na świat z nadzieją i wiarą. Zorganizowałem dla wielu przyjsie i wielu odeslałem. Niezliczeni ludzie przeszli przez Moje ręce. Wiele duchów zostało wrzuconych do Hadesu, wiele żyło w cieie, a wiele umarło i odrodziło się na ziemi. Jednak nigdy żaden z nich nie miał sposobności do cieszenia się dzisiaj błogosławieństwami królestwa. Dałem człowiekowi tak wiele, a on tak niewiele zyskał, bo atak sił szatana pozbawił go zdolności do cieszenia się wszystkimi Moimi bogactwami. Zawsze miał jedynie szczęście do spoglądania, ale nigdy nie był zdolny do pełnej radości. Człowiek nigdy nie odkrył skarbcza w swoim cieie, aby pozyskać bogactwa nieba i tak oto stracił błogosławieństwa, którymi go obdarzyłem. Czy duch człowieka nie jest właśnie tym darem, który łączy go z Moim Duchem? Dlaczego człowiek nigdy nie spotkał się ze Mną swoim duchem? Dlaczego zbliżył się do Mnie w cieie, ale jest niezdolny do uczynienia tego w duchu? Czy Moja prawdziwa twarz jest cielesna? Dlaczego człowiek nie zna Mojej istoty? Czy naprawdę w duchu człowieka nigdy nie było żadnego Mojego śladu? Czy całkowicie zniknąłem z ducha człowieka? Jeżeli człowiek nie wchodzi do duchowego królestwa, w jaki sposób może pojąć Moje intencje? Czy w oczach człowieka jest to, co może bezpośrednio przeniknąć do duchowego królestwa? Wiele razy wołałem do człowieka poprzez Mojego Ducha, jednak człowiek zachowuje się tak, jakbym go ukłuł i patrzy na Mnie z daleka, będąc w wielkim strachu, że poprowadzę go do innego świata. Wiele razy stawiałem pytania w duchu człowieka, jednak pozostaje on całkowicie nieświadomy, głęboko obawiając się, że wejdę do jego domu i wykorzystam okazję, aby ogołocić go z jego całego dobytku. Dlatego wyrzuca Mnie za próg, pozostawiając Mnie jedynie przed zimnymi, szczelnie zamkniętymi drzwiami. Wiele razy człowiek upadł, a Ja go uratowałem, jednak po przebudzeniu natychmiast Mnie zostawia i, nietknięty przez Moją miłość, rzuca Mi ostrożne spojrzenie. Nigdy nie ogrzałem serca człowieka. Człowiek jest pozbawionym emocji zimnokrwistym zwierzęciem. Mimo iż jest ogrzewany przez Mój uścisk, nigdy nie był nim głęboko poruszony. Człowiek jest niczym górski dzikus. Nigdy w pełni nie docenił Mojego umiłowania ludzkości. Jest niechętny do zbliżenia się do Mnie, woląc przebywać wśród gór, gdzie znosi niebezpieczeństwo dzikich bestii – a jednak jest ciągle niechętny, aby znaleźć we Mnie schronienie. Nie zmuszam żadnego człowieka do niczego – Ja jedynie dokonuję Mojego dzieła. Nadejdzie dzień, w którym człowiek

przyplynie do Mojego brzegu z potężnego oceanu, aby mógł cieszyć się wszystkimi bogactwami na ziemi i pozostawić za sobą niebezpieczeństwo połknięcia przez morze.

fragment Rozdziału 20 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 369

Wielu ludzi chce Mnie naprawdę kochać, ale ponieważ ich serca nie należą do nich samych, nie kontrolują samych siebie; wielu ludzi naprawdę kocha Mnie pośród prób zesłanych przeze Mnie, lecz nie są zdolni pojąć, że naprawdę istnieję i zaledwie kochają mnie wśród pustki, a nie z powodu Mojego rzeczywistego istnienia; wielu ludzi, po złożeniu swych serc przede Mną, nie zwraca więcej na nie uwagi i tak oto ich serca są porywane przez szatana, gdy tylko nadarzy się okazja, po czym Mnie opuszczają; wielu ludzi autentycznie Mnie kocha, gdy dają Moje słowa, lecz nie dbają o Moje słowa w swych duchach, a raczej mimochodem używają ich jak mienia publicznego i odrzucają je z powrotem tam, skąd pochodziły, gdy im się zechce. Człowiek szuka Mnie pośród bólu i zwraca się do Mnie wśród prób. W czasie pokoju cieszy się ze Mnie, a w niebezpieczeństwie wypiera się Mnie; gdy jest zajęty, zapomina o Mnie, a gdy próżnuje, zachowuje pozory dla Mnie – ale nigdy nikt Mnie nie kochał przez całe swe życie. Pragnę, by człowiek był szczery przede Mną: nie proszę, by dał Mi cokolwiek, ale tylko by wszyscy ludzie traktowali Mnie poważnie, żeby – zamiast Mnie czarować – pozwolili Mi z powrotem zaprowadzić szczerłość u człowieka. Moje oświecenie, iluminacja i cena Moich wysiłków przenika wszystkich ludzi, lecz tak samo prawdziwy fakt każdego czynu człowieka przenika wszystkich ludzi, podobnie jak ich oszukiwanie Mnie. To tak, jakby składniki ludzkiego oszukaństwa były z człowiekiem od łona matki, jakby od urodzenia posiadał szczególne umiejętności oszukiwania. Co więcej, nigdy nie ujawnił tej gry; nikt nie przejrzał źródła tych zwodniczych umiejętności. W rezultacie człowiek żyje wśród oszustwa, nie zdając sobie z tego sprawy, i jest tak, jakby sam sobie wybaczał, jakby było to raczej zrządzenie Boga, niż jego świadome zwodzenie Mnie. Czyż nie jest to właśnie źródło ludzkiego oszukiwania Mnie? Czyż nie jest to jego przebiegły plan? Pochlebstwa i kręactwo człowieka nigdy Mnie nie zwiodły, bo znam jego istotę od dawna. Kto wie, jak wiele nieczystości jest w jego krwi i jak wiele jadu szatana jest w jego szpiku? Człowiek przyzwyczaja się coraz bardziej do tego z każdym dniem – w takim stopniu, że jest niewrażliwy na szatańskie dręczenie i tak oto nie interesuje się

odkrywaniem „sztuki zdrowego istnienia”.

fragment Rozdziału 21 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 370

Człowiek żyje w świetle, jednak nie jest świadomy, jak drogocenne jest to światło. Nie pojmuje istoty tego światła, nie zna jego źródła ani nawet do kogo ono należy. Kiedy zsyłam światło pomiędzy ludzi, od razu badam ludzkie warunki: dzięki światłu ludzie się zmieniają, wzrastają, wychodzą z ciemności. Spoglądam na każdy zakamarek wszechświata, widzę, jak mgła spowija góry i jak mróz sprawia, że zamarzają wody. Widzę też, że z powodu nadejścia światła ludzie zwracają się na wschód, aby odkryć tam coś jeszcze droższego – jednak człowiek wciąż nie może odnaleźć właściwego kierunku we mgle. Ponieważ cały świat pokryty jest mgłą, kiedy spoglądam pomiędzy chmur, człowiek nigdy nie może odkryć Mojego istnienia. Człowiek na ziemi szuka czegoś, wydaje się poszukiwać, zamierza, jak się zdaje, oczekiwać Mego przyjścia, ale jednak nie zna on Mojego dnia i jedyne, co może zrobić, to wypatrywać często migotania światła na wschodzie. Spośród wszystkich ludów szukam takich, którzy naprawdę są według Mojego serca. Przechadzam się wśród wszystkich ludów i żyję wśród nich, ale człowiek jest bezpieczny na ziemi i przez to nie ma nikogo, kto by naprawdę był według Mego serca. Ludzie nie wiedzą, jak dbać o spełnianie Mojej woli, nie widzą Moich działań, nie potrafią poruszać się w świetle i być przez nie oświeconymi. Choć człowiek ceni Moje słowa od zawsze, to jednak pozostaje niezdolny, aby przejrzeć zwodnicze plany szatana. Ponieważ postura człowieka jest zbyt słaba, nie jest on zdolny czynić tego, czego pragnie jego serce. Człowiek nigdy nie kochał Mnie szczerze. Gdy go wywyższam, on czuje się niegodny, ale to nie sprawia, że stara się Mnie zadowolić. Utrzymuje on zaledwie to „stanowisko”, które mu dałem i dokładnie je bada; pozostaje nieczuły na Moje piękno, zamiast którego woli upajać się błogosławieństwami swego stanu. Czy nie jest to właśnie ludzka ułomność? Gdy góry się poruszają, czy mogą zmienić kierunek ze względu na twoje stanowisko? Kiedy wody płyną, czy mogą tego zaniechać ze względu na stanowisko człowieka? Czy niebo i ziemia mogą przeminąć ze względu na jego stanowisko? Byłem kiedyś miłosierny wobec ludzi, wiele razy wciąż na nowo, ale nikt o to nie dba ani tego nie ceni. Zaledwie słuchali tego jak opowieści albo czytali tak, jak czyta się powieść. Czy naprawdę Moje

słowa nie poruszają serca człowieka? Czy Moje wypowiedzi nie przynoszą skutku? Czyżby nikt nie wierzył w Me istnienie? Człowiek nie kocha siebie, zamiast tego sprzysięga się z szatanem, aby Mnie atakować i używa szatana jako „środka”, za pomocą którego mógłby Mi służyć. Przeniknę wszystkie zwodnicze plany szatana i powstrzymam ludzi na ziemi przed przyjmowaniem jego zwodzenia, tak że nie będą Mi się już sprzeciwiali z powodu istnienia szatana.

fragment Rozdziału 22 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 371

W Moich oczach człowiek jest władcą wszystkiego. Dałem mu znaczną władzę, pozwalając zarządzać wszystkim na ziemi – trawą na górskich stokach, zwierzętami w lasach i rybami w wodzie. Lecz zamiast być szczęśliwym z tego powodu, dręczy go niepokój. Całe życie człowieka naznaczone jest cierpieniem i pośpiechem, i zabawą wypełniającą pustkę, a w całym jego życiu nie ma nowych wynalazków ani wytworów. Nikt nie jest w stanie wyplątać się z tego pustego życia, nikt nigdy nie odkrył życia pełnego sensu i nikt nigdy nie doświadczył rzeczywistego życia. Chociaż wszyscy dzisiejsi ludzie żyją pod Moim Iśniącym światłem, nic nie wiedzą o życiu w niebie. Jeśli nie będę miłosierny względem człowieka i nie zbawię ludzkości, to wszyscy ludzie przyszli daremnie, ich życie na ziemi pozbawione jest znaczenia i odejdą na próżno, bez niczego, z czego można być dumnym. Ludzie z każdej religii, sfery społeczeństwa, narodu i wyznania: wszyscy dobrze znają pustkę na ziemi i wszyscy szukają Mnie oraz oczekują na Mój powrót – lecz kto jest zdolny, by Mnie poznać, gdy przybywam? Uczyniłem wszystko, stworzyłem ludzkość, a dziś zstąpiłem pośród ludzi. A jednak człowiek uderza we Mnie i mści się na Mnie. Czy dzieło, które wykonuję w człowieku, nie jest dla niego korzystne? Czy rzeczywiście nie potrafię zadowolić człowieka? Czemu człowiek Mnie odrzuca? Czemu jest tak oziębły i obojętny wobec Mnie? Czemu ziemia zasłana jest trupami? Czy taki rzeczywiście jest stan świata, który stworzyłem dla człowieka? Czemu tak jest, że dałem człowiekowi nieporównywalne bogactwa, lecz on ofiaruje w zamian dwie puste ręce? Czemu człowiek naprawdę Mnie nie kocha? Czemu nigdy nie przychodzi przed Moje oblicze? Czy wszystkie Moje słowa rzeczywiście były na nic? Czy Moje słowa wyparowały jak ciepło z wody? Czemu człowiek nie chce ze Mną współpracować? Czy nadejście Mojego dnia jest rzeczywiście

momentem śmierci człowieka? Czy mógłbym rzeczywiście zniszczyć człowieka w czasie, gdy Moje królestwo jest tworzone? Czemu podczas Mojego całego planu zarządzania nikt nigdy nie pojął Moich intencji? Czemu zamiast czcić wypowiedzi z Moich ust, człowiek ich nie znosi i je odrzuca? Nikogo nie potępiam, ale tylko sprawiam, że ludzie się uspokajają i realizują dzieło autorefleksji.

fragment Rozdziału 25 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 372

Ludzkość doświadczyła Mego ciepła, szczerze Mi służyli i byli szczerze Mi posłuszni, czyniąc wszystko dla Mnie w Mojej obecności. Ale dzisiaj ludzie jakoś nie potrafią wykrzesać z siebie takiego postępowania i mogą tylko żałować w swoim duchu, jak gdyby zostali porwani przez żarłocznego wilka. Mogą tylko patrzeć na Mnie bezradnie, bez przerwy wołając do Mnie o pomoc, ale w końcu nie są w stanie wyzwolić się ze swojej sytuacji. Przypominam sobie, jak w przeszłości ludzie składali obietnice w Mojej obecności, przysięgając na niebo i ziemię przede Mną, że splecą Moją dobroć swoim uczuciem. Smutno płakali przede Mną, a dźwięk ich wołania był przejmujący i trudny do zniesienia. Często udzielałem ludzkości pomocy na mocy ich postanowienia. Niezliczoną ilość razy ludzie przychodzili przede Mnie, aby się Mi podporządkować w godny podziwu sposób, o którym trudno zapomnieć. Niezliczoną ilość razy umiłowali Mnie z niezachwianą lojalnością, a ich szczerze uczucia były godne podziwu. Wielokrotnie umiłowali Mnie do tego stopnia, że poświęcili swoje życie, umiłowali Mnie bardziej niż siebie samych, a widząc ich szczerość, akceptowałem ich miłość. Wielokrotnie ofiarowywali się w Mojej obecności, ze względu na Mnie obojętni na śmierć, a Ja ocierałem zmartwienia z ich czoł i dokładnie zapamiętywałem ich oblicza. Niezliczone razy umiłowałem ich jak Mój skarb i niezliczone razy nienawidziłem ich jak Mojego wroga. Pomimo tego człowiek wciąż nie może zgłębić tego, co jest w Moim umyśle. Kiedy ludzie są smutni, przychodzę ich pocieszać, a kiedy są słabi, przychodzę im pomóc. Kiedy są zagubieni, wskazuję im kierunek. Kiedy płaczą, ocieram ich łzy. Ale kiedy jestem smutny, kto może Mnie pocieszyć swoim sercem? Kiedy jestem bardzo zmartwiony, kto troszczy się o Moje uczucia? Kiedy jestem przepełniony żalem, kto może zadośćuczynić ranom w Moim sercu? Kiedy kogoś potrzebuję, kto chętnie zaoferuje Mi współpracę? Czy to możliwe, że dawna postawa ludzi wobec Mnie jest

teraz stracona i nigdy nie wróci? Dlaczego w ich pamięci nic nie zostało? Jak to jest, że ludzie zapomnieli o tych wszystkich rzeczach? Czyż nie jest tak dlatego, że ludzkość została poddana zepsuciu przez swego wroga?

fragment Rozdziału 27 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 373

Oto Bóg stworzył rodzaj ludzki, lecz kiedy przychodzi do świata ludzi, ci usiłują stawiać Mu opór i przepędzają Go ze swego terytorium, jakby był tylko jakąś sierotą włóczącą się po świecie albo obywatelem świata, pozbawionym swej ojczyzny. Nikt nie czuje się do Niego przywiązany, nikt szczerze Go nie kocha i nikt nigdy nie przyjął z zadowoleniem Jego przyjścia. Zamiast tego, na widok zbliżającego się nadejścia Boga, w okamgnieniu chmury niezadowolenia rzucają cień na radosne dotąd oblicza ludzi, jakby nadchodziła właśnie nagła i gwałtowna burza albo jakby Bóg miał odebrać szczęście ich rodzinom lub jakby nigdy nie błogosławił istot ludzkich, a zamiast tego zawsze przynosił im tylko nieszczęście. Dlatego też w ludzkich umysłach Bóg nie kojarzy się z łaską i dobrodziejstwem, lecz jest raczej kimś, kto zawsze ludzi przeklina. Z uwagi na to ludzie nie zważają na Boga ani nie witają Go radośnie. Ciągłe tylko okazują Mu chłód i zawsze tak właśnie było. Ponieważ ludzie żywią w swoich sercach wszystkie te odczucia, Bóg mówi, że ludzkość jest „zupełnie bezrozumna i niemoralna” i że „nie sposób dopatrzeć się w ludziach nawet tych uczuć, w które są oni rzekomo wyposażeni”. Ludzie nie mają za grosz poszanowania dla uczuć Boga, a zamiast tego posługują się tak zwaną „sprawiedliwością”, aby się z Nim rozprawiać. Postępują tak już od wielu lat i z tego powodu Bóg powiedział, że ich usposobienia nie uległy zmianie. Dowodzi to, że tyle w nich prawdziwej wartości, co w garści ptasich piór. Można by nawet stwierdzić, że ludzie to pozbawieni wartości nikczemnicy, ponieważ sami siebie nie cenią. Jeśli nie kochają nawet siebie samych, zamiast tego bezlitośnie siebie depreczując, to czyż nie ukazuje to, że pozbawieni są jakiegokolwiek wartości? Ludzkość jest niczym niemoralna kobieta, która zabawia się sama ze sobą i skwapliwie oddaje się innym, aby ją gwałcili. Pomimo tego ludzie wciąż nie rozpoznają tego, jak niski jest ich status i znaczenie. Znajdują przyjemność w pracy dla innych lub w rozmowie z nimi, oddając się im we władanie. Czyż nie na tym właśnie polega plugawość rodzaju ludzkiego? Chociaż nie doświadczyłem życia pośród rasy ludzkiej i tak naprawdę nie

doświadczylem ludzkiego życia, zyskałem bardzo jasne zrozumienie każdego ludzkiego ruchu, każdego działania, każdego słowa i czynu. Jestem nawet w stanie obnażyć ludzi w sposób, który wywoła w nich najgłębsze zawstydzenie, tak wielkie, że nie będą już mieli odwagi pokazywać światu własnego kręactwa ani folgować swej żądzy. Jak ślimaki, które chowają się do wnętrza swych skorup, nie będą więcej mieli śmiałości ukazywać światu swej szpetoty. Ponieważ ludzie nie znają samych siebie, ich największą wadą jest chęć obnoszenia się przed innymi ze swymi urokami. Wystawiają wtedy na pokaz swe szpetne oblicza, a jest to coś, czego Bóg najbardziej nienawidzi. Dzieje się tak dlatego, że relacje między ludźmi są nieprawidłowe i brak jest normalnych relacji międzyludzkich, nie mówiąc już o normalnych relacjach pomiędzy ludźmi a Bogiem. Bóg powiedział tak wiele, a Jego głównym celem było przy tym zajęcie miejsca w ludzkich sercach, tak aby ludzie mogli uwolnić się od wszystkich bożków, które tam zamieszkały. Skutkiem tego Bóg będzie mógł sprawować władzę nad całym rodzajem ludzkim i osiągnąć cel swej ziemskiej egzystencji.

fragment Rozdziału 14 „Interpretacji tajemnic Słowa Bożego dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

X. Wejście w życie

Wejście w życie (1)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 374

Bóg Wszechmogący, Pan wszystkich rzeczy, dzierży królewską władzę, zasiadając na swym tronie. Włada On wszechświatem i wszystkimi rzeczami i jest nam na całej ziemi przewodnikiem. Będziemy więc przez cały czas blisko Niego, przybywając przed Jego oblicze w spokoju i nie marnując ani chwili: zawsze jest bowiem coś, czego możemy się nauczyć. Wszystko - nasze środowisko i otaczający nas ludzie, sprawy i przedmioty wokół nas – istnieje za przyzwoleniem Jego tronu. Pod żadnym pozorem nie dopuść do tego, by w twoim sercu zrodziły się skargi, bo Bóg nie obdarzy cię swoją łaską. Gdy kogoś spotyka choroba, dzieje się tak za sprawą Bożej miłości, a za ową chorobą z pewnością kryją się dobre intencje Boga. Nawet kiedy twoje ciało dozna

trochę cierpienia, nie słuchaj podszeptów szatana. Wysławiaj Boga pośród choroby i raduj się Nim, wychwalając Go. Nie trać ducha w obliczu choroby, nie ustawaj w poszukiwaniach i nigdy się nie poddawaj, a Bóg ześle ci swoje światło. Jaka była wiara Hioba? Bóg Wszechmogący jest wszechmocnym lekarzem! Trwać w chorobie to być chorym, lecz trwać w duchu to mieć się dobrze. Jeśli zostało ci choćby jedno tchnienie, Bóg nie pozwoli ci umrzeć.

Mamy w sobie życie zmartwychwstałego Chrystusa. Niezaprzeczalnie brak nam wiary w obecność Boga: oby zechciał On wlać w nas prawdziwą wiarę. Zaiste, pełne słodczy jest słowo Boga! Jego słowo jest potężnym lekarstwem! Zawstydzia diabły i szatana! Zrozumienie go daje nam wsparcie. Słowo Boże w mig ocala nasze serca! Rozprasza ono wszystkie rzeczy i zaprowadza wszędzie pokój. Wiara jest niczym kładka z jednego pnia: ci, którzy żałośnie czepiają się życia, będą mieć trudności z przejściem na drugą stronę, jednak ci, którzy gotowi są poświęcić samych siebie, mogą przejść po niej pewnym krokiem i bez żadnych obaw. Jeśli człowiek żywi bojaźliwe i strachliwe myśli, to dlatego, że szatan go oszukuje, gdyż szatan boi się, że przejdziemy przez most wiary, by wkroczyć w Boga. Na wszelkie możliwe sposoby stara się zatem podsunąć nam swoje myśli. Zawsze powinniśmy się więc modlić o to, by Bóg zesłał nam swoje światło. Musimy też cały czas wierzyć, że Bóg oczyści nas z tkwiącej w naszym wnętrzu trucizny szatana. Powinniśmy również ciągle praktykować w duchu zbliżanie się do Boga. Musimy pozwolić, by Bóg miał władzę nad całą naszą istotą.

z Rozdziału 6 „Wypowiedzi Chrystusa na początku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 376

Bez względu na to, ile prawdy człowiek rozumie, ile wypełnił obowiązków, ile doświadczył, wypełniając te obowiązki, czy jego postawa jest dojrzała, czy nie dojrzała i w jakim znajduje się otoczeniu, jedną rzeczą, bez której nie może się obejść we wszystkim, co robi, jest to, że musi zwracać się do Boga i na Nim polegać. To jest największa mądrość. Dlaczego mówię, że jest to największa mądrość? Czy wystarczy, że ktoś nawet zrozumiał wiele prawd, jeśli nie będzie polegał na Bogu? Niektórzy ludzie, już nieco dłużej wierzący w Boga, rozumieją niektóre prawdy i zostają poddani pewnym próbom. Może mają trochę praktycznego doświadczenia, ale nie wiedzą, jak

polegać na Bogu, i nie rozumieją, jak zwracać się do Boga o pomoc i na nim polegać. Czy tacy ludzie posiadają mądrość? Są najgłupszy ze wszystkich, a to oni właśnie uznają się za mądrych, nie boją się Boga i nie unikają zła. Niektórzy ludzie mówią: „Rozumiem wiele prawd i posiadam rzeczywistość prawdy. Wystarczy tylko postępować w sposób zgodny z zasadami. Jestem lojalny wobec Boga i wiem, jak się do Niego zbliżyć. Czy nie wystarczy, że polegamy na prawdzie?”. Z punktu widzenia doktryny „poleganie na prawdzie” dobrze działa. Jest jednak wiele takich sytuacji i okazji, w których ludzie nie wiedzą, czym jest prawda i jakie są jej zasady. Wiedzą to wszyscy posiadający praktyczne doświadczenie. Przykładowo, kiedy napotykasz na jakiś problem i nie wiesz, jak należy w praktykować odpowiednią do tej sytuacji prawdę ani jak ją zastosować, to co powinienes zrobić w takich okolicznościach? Bez względu na to, jak wiele praktycznego doświadczenia posiadasz, nie możesz posiadać prawdy we wszystkich sytuacjach. Bez względu na to, od ilu lat wierzysz w Boga, ile już doświadczyłeś, ile przeszedłeś przycinania i dyscyplinowania i jak wiele razy Bóg się z tobą rozprawiał, czy to ty jesteś źródłem prawdy? Niektórzy mówią: „Znam na pamięć te słynne słowa i fragmenty z księgi »Słowo ukazuje się w ciele«. Nie muszę już polegać na Bogu, ani się zwracać do Niego o pomoc. Kiedy nadejdzie czas, poradzę sobie, polegając na tych Bożych słowach”. Słowa, których się nauczyłeś są statyczne, lecz otoczenie, na jakie natrafiasz oraz różne stany, w jakich się możesz znaleźć, są dynamiczne. Posiadanie dosłownego zrozumienia jakiś słów oraz rozmowy o wielu duchowych doktrynach nie są równoznaczne ze zrozumieniem Bożej woli, a już tym bardziej z całkowitym zrozumieniem woli Bożej w każdej sytuacji. Należy więc przyjąć w tym miejscu bardzo ważną naukę. Chodzi o to, że ludzie we wszystkim muszą zwracać się do Boga o pomoc, i o to, czyniąc to, mogą nauczyć się polegać na Bogu. Tylko polegając na Bogu, ludzie posiadają ścieżkę, którą mogą iść. W przeciwnym razie możesz robić coś właściwie i zgodnie z zasadami prawdy, lecz jeśli nie polegasz na Bogu, to rzeczy, które robisz, są tylko uczynkami człowieka i niekoniecznie zadowolają Boga. Jako że ludzie mają tak płytkie zrozumienie prawdy, istnieje duże prawdopodobieństwo, że będą podążać za regułami i kurczowo trzymać się litery oraz doktryn, wykorzystując tę samą prawdę w obliczu różnych sytuacji. Możliwe, że wiele spraw można generalnie załatwić w zgodzie z zasadami prawdy, lecz nie ma w tym Bożego przewodnictwa ani nie jest w tym obecne dzieło Ducha Świętego. Mamy tu

poważny problem, polegający na tym, że ludzie robią wiele rzeczy, polegając na własnym doświadczeniu, na regułach, które zrozumieli, oraz trochę na ludzkich wyobrażeniach. W ten sposób trudno im osiągnąć najlepszy rezultat, który jest wynikiem zrozumienia Bożej woli poprzez zwracanie się do Boga o pomoc, modlitwę do Niego, a następnie poleganie na Bożym dziele i przewodnictwie. Tak więc mówię: Największą mądrością jest zwracanie się do Boga o pomoc i poleganie na Nim we wszystkim.

fragment rozdziału „Wierzący muszą najpierw przejrzeć na wskroś złe trendy panujące na świecie” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 377

Prawdą jest życie samego Boga, które reprezentuje Jego własne usposobienie, reprezentuje Jego własną istotę i reprezentuje wszystko w Nim. Jeżeli mówisz, że posiadanie niektórych doświadczeń oznacza, że masz prawdę, to czy możesz reprezentować usposobienie Boże? Nie możesz. Człowiek może mieć jakieś doświadczenie lub światło dotyczące pewnego aspektu lub strony prawdy, ale nie może zapewniać jej innym na zawsze, więc jego światło nie jest prawdą; jest to tylko pewien punkt, który jest osiągalny dla osoby. To po prostu doświadczenie, jakie powinno się posiadać, właściwe doświadczenie i zrozumienie, które jest rzeczywistym aspektem doświadczenia prawdy. To światło, oświecenie i zrozumienie oparte na doświadczeniu nigdy nie może zastąpić prawdy; nawet jeśli wszyscy ludzie całkowicie doświadczyli tej prawdy i połączą wszystkie te słowa, wciąż nie jest to tym samym, co ta jedna prawda. Jak już powiedziano w przeszłości, „podsumowuję to maksymą dla ludzkiego świata: wśród ludzi nie ma nikogo, kto Mnie kocha”. Jest to stwierdzenie prawdy, jest to prawdziwa istota życia, jest to czymś najgłębszym, jest to własnym wyrażeniem Boga. Możesz tego doświadczyć. Jeśli doświadczysz tego przez trzy lata, będziesz miał płytkie zrozumienie, jeśli doświadczysz tego przez osiem lat, zyskasz więcej zrozumienia, ale twoje zrozumienie nigdy nie zastąpi tego stwierdzenia prawdy. Jeśli ktoś inny doświadczy tego przez dwa lata, będzie miał trochę zrozumienia; jeśli doświadczy tego przez dziesięć lat, będzie mieć wyższe zrozumienie, a jeśli doświadczy tego przez całe życie, zyska jeszcze nieco więcej zrozumienia, ale jeśli połączysz ze sobą oba wasze rozumienia, bez względu na to, jak bardzo zrozumiesz,

jak dużo doświadczysz, ile oboje macie wglądów, ile światła lub ile przykładów, to wszystko nie może zastąpić tego stwierdzenia. Co mam przez to na myśli? Mam na myśli to, że życie człowieka będzie zawsze życiem człowieka i bez względu na to, jak bardzo twoje rozumowanie jest zgodne z prawdą, zgodne z intencjami Boga, z wymaganiami Boga, nigdy nie będzie w stanie zastąpić prawdy. Powiedzenie, że ludzie mają prawdę, oznacza, że mają pewną rzeczywistość, że mają pewne zrozumienie Bożej prawdy, że mają pewne prawdziwe wejście w Boże słowa, że mają pewne prawdziwe doświadczenie ze słowami Boga i że są na dobrej drodze w swojej wierze w Boga. Jedno stwierdzenie Boga wystarczy, aby człowiek mógł go doświadczać przez całe życie; nawet gdyby ludzie mieli doświadczenie z kilku żyć lub kilku tysiącleci, nadal nie byłiby w stanie całkowicie i gruntownie doświadczyć prawdy. Gdyby ludzie zrozumieli tylko kilka powierzchownych słów, a mimo to twierdzili, że zdobyli prawdę, czy nie byłaby to kompletna, absolutna bzdura? (...)

Kiedy ludzie rozumieją prawdę i żyją z nią tak, że staje się ona ich życiem, do jakiego życia się to odnosi? Odnosi się do ich zdolności opierania swojego życia na słowach Boga; znaczy to, że mają prawdziwą znajomość słów Boga i autentyczne zrozumienie prawdy. Kiedy ludzie posiadają w sobie to nowe życie, sposób, w jaki żyją, opiera się na fundamencie prawdy słowa Bożego i żyją oni w królestwie prawdy. W waszym życiu chodzi wyłącznie o poznanie i doświadczenie prawdy, a gdy stanie się ona fundamentem życia, o to, by poza nią nie wykraczać; o takie życie chodzi, gdy mówi się o zdobyciu prawdy życia. Ludzie polegają na prawdzie, która jest ich życiem, i przez nią to życie przeżywają. Rzecz nie w tym, że żyją życiem prawdy, ani nie jest tak, że jeśli posiadacie prawdę jako swoje życie, sami stajecie się prawdą, a wasze życie wewnętrzne staje się życiem prawdy. W ostatecznym rozrachunku wasze życie jest nadal życiem człowieka. Po prostu człowiek może żyć słowami Boga, posiadać wiedzę o prawdzie i rozumieć ją dogłębnie; tego zrozumienia nie można wam odebrać. W pełni doświadczacie tych rzeczy i rozumiecie je, czując, że są one niezmiernie dobre i cenne, i zaczynacie je akceptować jako podstawę swojego życia; ponadto żyjecie polegając na tych rzeczach i nikt nie może tego zmienić: to jest zatem wasze życie. Oznacza to, że wasze życie składa się tylko z tych rzeczy – zrozumienia, doświadczenia i wglądu w prawdę – i bez względu na to, co robicie, będziecie opierać na nich swój sposób życia i

nie wyjdziecie poza ten obszar ani nie przekroczycie tych granic; to jest właśnie życie, jakie będziecie wieść. Ostatecznym celem dzieła Bożego jest zapewnienie ludziom takiego życia. Bez względu na to, jak dobrze ludzie rozumieją prawdę, ich istota wciąż pozostaje ludzka i w żadnym stopniu nie jest porównywalna z istotą Boga. Ponieważ ich doświadczanie prawdy wciąż postępuje, jest niemożliwe, by w pełni urzeczywistnili prawdę; mogą urzeczywistnić tylko bardzo ograniczoną część prawdy osiągalnej dla ludzi. Jak więc mogliby zmienić się w Boga? (...) Jeśli masz nieco doświadczenia ze słowami Boga i żyjesz zgodnie ze swoim zrozumieniem prawdy, wówczas słowa Boga stają się twoim życiem. Jednak nadal nie możesz powiedzieć, że prawda jest twoim życiem ani że to, co wyrażasz, jest prawdą; jeśli tak właśnie uważasz, to jesteś w błędzie. Jeśli masz jakieś doświadczenie z aspektem prawdy, czy może to reprezentować prawdę? Absolutnie nie może. Czy możesz dokładnie wyjaśnić prawdę? Czy na podstawie prawdy możesz odkryć usposobienie Boga i istotę Boga? Nie możesz. W przypadku każdej osoby doświadczenie prawdy jest tylko jednym aspektem, jednym zakresem; doświadczając jej w swoim ograniczonym zakresie, nie możesz dotknąć całej prawdy. Czy ludzie są w stanie urzeczywistnić pierwotne znaczenie prawdy? Jaką część stanowi twoje nikłe doświadczenie? To ziarnko piasku na plaży, kropla wody w oceanie. Dlatego bez względu na to, jak cenne jest twoje zrozumienie i uczucia płynące z twoich doświadczeń, nawet jeśli są one absolutnie nieocenione – nie można ich uznać za prawdę. Źródło prawdy i jej znaczenie obejmują bardzo szeroki obszar. Nic nie może temu zaprzeczyć. Niektórzy ludzie pytają: „Czy mojej wiedzy pochodzącej z doświadczenia w żaden sposób nie można zaprzeczyć?” Oczywiście, że nie. Prawdziwe zrozumienie, które pochodzi z twojego doświadczenia Bożych słów, jest zgodne z prawdą – jak można mu zaprzeczyć? Prawda może być twoim życiem w każdym otoczeniu. Może dać ci drogę i może ci pozwolić przetrwać. Jednak rzeczy, które ludzie mają i światło, które uzyskali, są odpowiednie tylko dla nich samych lub dla niektórych innych w określonym zakresie, ale nie będą odpowiednie w innym zakresie. Doświadczenie danej osoby jest tak ograniczone, bez względu na to, jak jest głębokie, doświadczenie to nigdy nie osiągnie zakresu prawdy. Światło danej osoby, jej zrozumienie, nigdy nie może być porównywane z prawdą.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 380

Ci, którzy są zdolni wcielać prawdę w życie, potrafią zaakceptować Bożą kontrolę nad ich działaniami. Kiedy akceptujesz Bożą kontrolę, masz serce na właściwym miejscu. Jeśli robisz coś tylko po to, by inni widzieli i nie akceptujesz Bożej kontroli, czy masz Boga w swoim sercu? Tacy ludzie są pozbawieni bogobojnego serca. Nie rób zawsze czegoś tylko dla siebie, nie bierz zawsze pod uwagę własnych interesów i swojego statusu, wizerunku czy reputacji. Nie zwracaj uwagi na interesy innych ludzi. Musisz najpierw wziąć pod uwagę sprawy domu Bożego i uczynić z tego swój priorytet. Powinieneś troszczyć się o wolę Bożą. Zaczynaj od zastanowienia się, czy byłeś nieczysty w wypełnianiu swojego obowiązku, czy zrobiłeś wszystko, by być lojalnym, wykonałeś swoje obowiązki i czy dałeś z siebie wszystko; czy w pełni poświęciłeś się swoim obowiązkom i pracy w domu Bożym. Musisz przemyśleć te rzeczy. Rozważaj je często, a łatwo ci będzie dobrze wykonywać swój obowiązek. Tylko gdy masz słaby charakter, mało doświadczenia bądź nie jesteś dobrze obeznany ze swoimi zadaniami, wtedy mogą pojawiać się błędy lub braki w twojej pracy, a wyniki mogą nie być bardzo dobre, ale włożyłeś w nie całą swoją siłę. Kiedy nie będziesz brać pod uwagę swoich własnych interesów w tym, co robisz, lecz zamiast tego zawsze będziesz brać pod uwagę dzieło domu Bożego, myśląc o sprawach domu Bożego i dobrze pełniąc swój obowiązek, wtedy będziesz gromadzić dobre uczynki przed Bogiem. Ci, którzy mają takie dobre uczynki, to ci, którzy posiadli rzeczywistość prawdy, a tym samym mają świadectwo. Jeśli zawsze żyjesz według ciała i zawsze zaspokajasz swoje własne egoistyczne pragnienia, nie posiadasz rzeczywistości prawdy. To jest oznaka kogoś, kto przynosi Bogu wstyd. Powiesz: „Nic nie zrobiłem – jak przyniosłem Bogu wstyd?”. W swoich myślach i wyobrażeniach, w intencjach, celach i motywacji twoich działań oraz w konsekwencjach tego, co zrobiłeś – pod każdym względem dajesz satysfakcję szatanowi, jesteś jego pośmiewiskiem i pozwalasz mu, żeby coś na ciebie miał. Nawet w niewielkim stopniu nie posiadasz świadectwa, które powinieneś mieć jako chrześcijanin. We wszystkim hańbisz imię Boga i nie masz prawdziwego świadectwa. Czy Bóg będzie pamiętać o tym, co zrobiłeś? Ostatecznie jaki wniosek wyciągnie Bóg odnośnie twoich działań i obowiązku, jaki wypełniałeś? Czyż coś nie ma z tego wynikać, jakieś oświadczenie? W Biblii Pan Jezus mówi: „Wielu powie mi tego dnia: Panie,

Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i w twoim imieniu nie wypędzaliśmy demonów, i w twoim imieniu nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im oświadczę: Nigdy was nie znałem. Odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość”. Dlaczego Pan Jezus tak powiedział? Dlaczego ci, którzy uzdrawiają chorych i wypędzają diabły w imieniu Pana, którzy podróżują, by głosić w imieniu Pana, stali się złoczyńcami? Kim są ci złoczyńcy? Czy to ci, którzy nie wierzą w Boga? Oni wszyscy wierzą w Boga i podążają za Bogiem. Oni także rezygnują z rzeczy dla Boga, ponoszą koszty na rzecz Boga i wypełniają swój obowiązek. Jednak w pełnieniu swego obowiązku brak im oddania i świadectwa, więc stało się ono czynieniem zła. To dlatego Pan Jezus powiedział: „Odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość”.

Jaki jest ten standard, według którego czyny człowieka są osądzone jako dobre bądź złe? Zależy to od tego, czy w swoich myślach, wyrażaniu się i działaniach, posiadasz świadectwo wcielania prawdy w życie i urzeczywistniania rzeczywistości prawdy. Jeśli nie masz tej rzeczywistości lub tego nie urzeczywistniasz, to bez wątpienia jesteś złoczyńcą. Jak Bóg postrzega złoczyńców? Twoje myśli i uczynki nie niosą świadectwa o Bogu ani nie zawstydzają szatana i nie krzyżują jego planów, a zamiast tego przynoszą wstyd Bogu i noszą mnóstwo oznak twych intencji, które sprawiają, że to Bóg wstydzi się za ciebie. Ty zaś wcale nie składasz świadectwa o Bogu, nie ponosisz kosztów dla Niego, ani nie wypełniasz swojego obowiązku i zobowiązań wobec Boga. Zamiast tego działasz dla własnego dobra. Co oznacza działanie „dla własnego dobra”? Oznacza działanie na rzecz szatana. Dlatego też na koniec Bóg powie: „Odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość”. W oczach Boga nie spełniłeś dobrych uczynków, a raczej twoje postępowanie obróciło się w zło. Nie zostaniesz więc wynagrodzony, a Bóg nawet o tobie nie wspomni. Czyż wszystko nie będzie wówczas daremne? Dla każdego z was wypełniającego swój obowiązek, bez względu na to, jak głęboko rozumiesz prawdę, jeśli pragniesz wejść w rzeczywistość prawdy, to najprostszym sposobem na praktykowanie jest myślenie o korzyściach dla domu Bożego we wszystkim co robisz oraz odpuszczanie samolubnych pragnień, własnych indywidualnych zamierzeń, motywacji, prestiżu i statusu. Nade wszystko przedkładaj korzyści domu Bożego – przynajmniej tyle powinienesz robić. Jeśli wypełniająca swój obowiązek osoba nie może zrobić nawet tyle, to jak można

powiedzieć, że wykonuje ona swój obowiązek? Nie na tym polega wykonywanie obowiązku. Najpierw powinienes brać pod uwagę korzyści domu Bożego. Rozważ korzyści samego Boga i Jego dzieło i przedkładaj te względy nade wszystko, a dopiero potem możesz myśleć o stabilności swojej pozycji, czy też o tym, jak inni cię postrzegają. Czy nie czujecie, że robi się trochę łatwiej, kiedy dzielisz wszystko na te kroki i ustanawiasz pewne kompromisy? Jeśli będziesz tak czynił przez pewien czas, poczujesz, że zadowalanie Boga nie jest taką trudną sprawą. Ponadto, jeśli jesteś w stanie wypełniać swoje zobowiązania, wykonywać swoje powinności i obowiązki, odłożyć na bok swe egoistyczne pragnienia oraz własne cele i motywy, mieć wzgląd na wolę Bożą i umieścić na pierwszym miejscu korzyści Boga i Jego domu, to po pewnym okresie takiego postępowania sam poczujesz, że to jest właśnie sposób, w jaki należy żyć. Jest to życie uczciwe i szczere, a kto tak żyje, nie jest osobą fałszywą ani nicponiem, i wiedzie żywot sprawiedliwy oraz godny, zamiast być ograniczonym lub nikczemnym. Sam poczujesz, że tak właśnie powinien żyć i postępować człowiek. Stopniowo też słabnąć będzie tkwiące w twym sercu pragnienie realizowania własnych interesów.

fragment rozdziału „Możesz uzyskać prawdę oddawszy swoje prawdziwe serce Bogu” w księdze „Zapisy przemówień

Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 381

W swojej wierze w Boga większość ludzi kładzie szczególny nacisk na zachowanie, w wyniku czego w ich zachowaniu zachodzą pewne zmiany. Uwierzywszy w Boga, przestają rywalizować z innymi; przestają walczyć z ludźmi i ich obrażać; rzucają palenie i picie; nie kradną własności publicznej – czy to gwoźdźnia, czy deski – a nawet nie decydują się podawać innych do sądu, kiedy ponoszą straty bądź doznają krzywdy. Bez wątpienia w ich zachowaniu naprawdę zachodzą pewne zmiany. Bo po uwierzeniu w Boga, akceptacja prawdziwej drogi sprawia, że czują się szczególnie dobrze, a dzięki temu, że posmakowali łaski dzieła Ducha Świętego, są szczególnie żarliwi i nie ma wręcz niczego, czego nie mogliby porzucić czy ścierpieć. Lecz wierząc od trzech, pięciu, dziesięciu czy trzydziestu lat, skoro nie nastąpiła żadna zmiana w ich usposobieniu życiowym, w końcu wracają do dawnych zachowań; rośnie ich arogancja i pycha; zaczynają walczyć o władzę i zysk; pożądadają pieniędzy kościoła; robią wszystko,

co służy ich interesom; pragną prestiżu i przyjemności i stają się pasożytami domu Bożego. Odchodzi się zwłaszcza od większości przywódców. A czego te fakty dowodzą? Zmiany w samym tylko zachowaniu są niemożliwe do utrzymania. Jeśli nie ma zmian w usposobieniu życiowym ludzi, to prędzej czy później ujawni się ich niegodziwa strona. Ponieważ źródłem zmian w ich zachowaniu jest żarliwość, w połączeniu z działaniem Ducha Świętego w danym czasie, jest im niezwykle łatwo stać się gorliwymi lub okazywać życzliwość przez pewien czas. Jak mówią niewierzący: „Zrobienie jednego dobrego uczynku jest łatwe, trudniej jest postępować dobrze przez całe życie”. Ludzie nie są w stanie spełniać dobrych uczynków przez całe życie. Ich zachowanie jest kierowane przez życie; cokolwiek jest ich życiem, takie jest ich zachowanie, i tylko to, co jest objawione w sposób naturalny, reprezentuje życie i czyjaś naturę. Rzeczy, które są fałszywe, nie mogą trwać. Kiedy Bóg działa, aby zbawić człowieka, nie chodzi o przyozdobienie człowieka dobrym zachowaniem – dzieło Boga jest po to, aby zmienić ludzkie usposobienie, aby ludzie odrodzili się jako nowi ludzie. Tak więc sąd Boży, karcenie, próby i oczyszczenie człowieka są po to, aby zmienić jego usposobienie, tak aby mógł on osiągnąć absolutne posłuszeństwo i wierność Bogu oraz normalne uwielbienie Boga. To jest cel Bożego dzieła. Dobre zachowanie nie jest tym samym, co posłuszeństwo Bogu, a tym bardziej nie oznacza to, że człowiek jest zgodny z Chrystusem. Zmiany w zachowaniu bazują na doktrynie i rodzą się z zapалу – nie bazują na prawdziwym poznaniu Boga czy na prawdzie, a tym bardziej nie opierają się na przewodnictwie Ducha Świętego. Mimo że są momenty, kiedy niektóre ludzkie czyny są kierowane przez Ducha Świętego, nie jest to wyrażanie życia, a tym bardziej nie jest to tym samym co poznanie Boga. Bez względu na to, jak dobre jest zachowanie danej osoby, nie dowodzi to, że słucha ona Boga czy wciela prawdę w życie. Zmiany w zachowaniu to chwilowe iluzje, są one przejawem gorliwości, a nie są wyrażaniem życia.

fragment rozdziału „Różnica pomiędzy zewnętrznymi zmianami a zmianami w usposobieniu” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 382

Ludzie mogą się dobrze zachowywać, ale to niekoniecznie oznacza, że są obdarzeni prawdą. Zapal może sprawić, że ludzie będą tylko przestrzegać doktryny i

postępować zgodnie z nakazami. Ludzie, którzy są pozbawieni prawdy, nie mają możliwości rozwiązywania istotnych problemów, a doktryna nie może zastąpić prawdy. Inni są ci, którzy doświadczyli zmiany swojego usposobienia. Ci, którzy doświadczyli zmiany swojego usposobienia, pojęli prawdę; dostrzegają wszystkie problemy; wiedzą, jak postępować zgodnie z wolą Bożą, jak działać zgodnie z zasadami prawdy, jak działać, by zadowolić Boga; rozumieją też naturę zepsucia, które przejawiają. Kiedy ujawniane są ich własne idee i koncepcje, umieją być samokrytyczni i odrzucić cielesność. W ten właśnie sposób wyraża się zmiana w usposobieniu. Najważniejszą kwestią w zmianie w usposobieniu jest to, że ludzie ci jasno pojęli prawdę, a kiedy coś robią, dosyć dokładnie wcielają prawdę w życie, a ich zepsucie nie ujawnia się zbyt często. Ogólnie rzecz biorąc, ludzie, którzy zmienili swoje usposobienie, wydają się być bardzo rozsądni i przenikliwi, a dzięki zrozumieniu prawdy nie ujawniają zbyt wiele obłudy czy arogancji. Są w stanie przejrzeć i rozróżnić wiele zepsucia, które się ujawnia, więc nie dają powodów do arogancji. Potrafią mieć wyważone pojmowanie tego, jakie jest miejsce człowieka; jak zachowywać się rozsądnie; jak być obowiązkowym; co powiedzieć, a czego nie mówić oraz co mówić i robić wobec kogo. Dlatego właśnie mówi się, że tacy ludzie są względnie rozsądni. Ci, którzy osiągają zmianę swego usposobienia, prawdziwie urzeczywistniają człowieczeństwo i mają prawdę. Zawsze są w stanie mówić i postrzegać sprawy w zgodzie z prawdą, we wszystkim zaś, co czynią, kierują się zasadami; nie podlegają wpływom żadnej osoby, kwestii czy rzeczy i wszyscy mają własne poglądy i potrafią bronić zasad prawdy. Ich usposobienie jest bardziej są stabilnie, nie zmieniają co chwila swoich zachowań, a bez względu na to, w jakiej są sytuacji, wiedzą, jak właściwie wypełniać swoje obowiązki i jak postępować, by zadowolić Boga. Ci, których usposobienie się zmieniło, nie skupiają się na tym, co robić, aby powierzchownie wyglądać na dobrych – mają wewnętrzną jasność odnośnie do tego, co robić, by zadowolić Boga. W związku z tym z zewnątrz może się wydawać, że nie są tak entuzjastyczni, bądź że nie zrobili nic wielkiego, ale wszystko, co robią, jest istotne, wartościowe i przynosi praktyczne efekty. Ci, których usposobienie się zmieniło, na pewno posiadają wiele prawdy – można to stwierdzić na podstawie ich zapatrywań na różne sprawy i zasad, jakie przyświecają im w działaniu. Ci, którzy nie posiadają prawdy, nie osiągnęli absolutnie żadnej zmiany w usposobieniu. Zmiana usposobienia nie oznacza posiadania dojrzałego i zahartowanego

człowieczeństwa. Dotyczy ona głównie sytuacji, gdy niektóre szatańskie trucizny w naturze ludzi zmieniają się w wyniku zdobycia przez nich wiedzy o Bogu i zrozumienia prawdy. Oznacza to, że te szatańskie trucizny zostają obmyte, a prawda wyrażona przez Boga zakorzenia się w tych ludziach, staje się ich życiem i fundamentem ich istnienia. Dopiero wtedy stają się oni nowymi ludźmi i wówczas ich usposobienie się zmienia. Zmiana w usposobieniu nie oznacza, że zewnętrzne usposobienie osoby jest łagodniejsze niż wcześniej; że kiedyś byli aroganccy, a teraz ich słowa są rozsądne; że nie zwykli słuchać nikogo, a teraz umieją słuchać innych – nie można powiedzieć, że takie zewnętrzne zmiany to zmiany w usposobieniu. Oczywiście zmiany w usposobieniu obejmują takie stany, ale najważniejsze jest to, że zmieniło się ich życie wewnętrzne. Prawda wyrażona przez Boga staje się sednem ich życia; szatańskie trucizny w ich wnętrzu zostały wyeliminowane; zmieniły się całkowicie ich zapatrywania i żadne z nich nie jest zgodne z zapatrywaniami tego świata. Oni dostrzegają wyraźnie intrygi i trucizny wielkiego, czerwonego smoka. Pojęli prawdziwą istotę życia. Zmieniły się zatem ich życiowe wartości – to jest najbardziej zasadnicza zmiana i sedno zmiany w usposobieniu.

fragment rozdziału „Różnica pomiędzy zewnętrznymi zmianami a zmianami w usposobieniu” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 383

Transformacja usposobienia nie jest zmianą zachowania, nie jest też pozorowaną zmianą zewnętrzną ani tymczasową odmianą wprowadzoną pod wpływem żarliwego impulsu, lecz jest to prawdziwa przemiana usposobienia, która wywołuje zmianę zachowania. Taka zmiana zachowania nie jest tym samym, co zmiany widoczne w zewnętrznym zachowaniu i postępowaniu danej osoby. Przemiana usposobienia oznacza, że zrozumiałeś prawdę i doświadczyłeś jej oraz że prawda stała się twoim życiem. W przeszłości rozumiałeś ten aspekt prawdy, ale nie byłeś w stanie wprowadzić go w praktykę; prawda była dla ciebie jedynie doktryną i nie zagościła w tobie na stałe. Teraz, gdy twoje usposobienie uległo przemianie, nie tylko rozumiesz prawdę, ale także praktykujesz zgodnie z nią. Jesteś teraz w stanie porzucić rzeczy, które lubiłeś w przeszłości, rzeczy, które chętnie robiłeś, swoje wyobrażenia i pojęcia. Możesz teraz porzucić to, czego nie potrafiłeś porzucić w przeszłości. To jest przemiana

usposobienia, a także proces przekształcania twojego usposobienia. Może się to wydawać całkiem proste, ale w rzeczywistości ktoś, kto przechodzi ten proces, musi przecierpieć wiele trudności, przewyciężyć swoje ciało i porzucić aspekty cielesne, które stanowią część jego natury. Taka osoba musi także przejść rozprawianie się z nią i przycinanie, karcenie i osądzanie oraz próby i oczyszczanie. Dopiero po doświadczeniu tego wszystkiego człowiek może w pewnym stopniu zrozumieć własną naturę. Jednak częściowe zrozumienie nie oznacza jeszcze, że można się zmienić natychmiast; trzeba znosić trudności w tym procesie. Analogicznie, czy możesz po prostu wcielić prawdę w życie, jeśli masz już pewne zrozumienie sprawy? Nie da się wcielić jej w życie od razu. W miarę jak uzyskujesz zrozumienie, inni cię przycinają i rozprawiają się z tobą, a potem środowisko cię przymusza, wymusza na tobie postępowanie zgodne z zasadami prawdy. Czasami nie chcesz przez to przechodzić i mówisz: „Dlaczego nie mogę tego zrobić w inny sposób? Muszę to robić w ten sposób?”. Inni mówią: „Jeśli wierzysz w Boga, powinienes to zrobić w ten sposób. Zrobienie tego w ten sposób pozostaje w zgodzie z prawdą”. Jeśli osiągnąłeś pewien etap, doświadczywszy wcześniej kilku prób, i w końcu zrozumiałeś wolę Bożą oraz niektóre prawdy, wtedy będziesz nieco szczęśliwy i chętny do działania w zgodzie z zasadami prawdy. Człowiek jest początkowo niechętny praktykowaniu prawdy. Weźmy za przykład żarliwe wypełnianie obowiązków. Masz pewne zrozumienie wypełniania swoich obowiązków i bycia oddanym Bogu, a także rozumiesz powiązane prawdy, ale kiedy będziesz w stanie całkowicie poświęcić się Bogu? Kiedy będziesz w stanie wypełniać swoje obowiązki słowem i czynem? To będzie wymagało procesu, w trakcie którego być może doświadczysz wielu trudów. Ludzie będą rozprawiać się z tobą, przycinać cię i kontrolować. Wszyscy będą się w ciebie wpatrywać, aż w końcu zdasz sobie sprawę: To mój problem. Wypełnianie obowiązków bez pobożności jest nie do przyjęcia. Nie mogę być powierzchowny i niedbały. Duch Święty oświeci cię od wewnątrz i upomni cię, gdy popełnisz błąd. W trakcie takiego procesu zrozumiesz coś o sobie i zdasz sobie sprawę, że jesteś zbyt nieczysty; że wypełniając swoje obowiązki, skrywasz zbyt wiele osobistych pobudek i niepohamowanych żądz. Kiedy już zrozumiesz sedno tych spraw i będziesz umiał stanąć przed Bogiem w modlitwie i prawdziwie pokutować, te nieczyste sprawy mogą zostać oczyszczone. Jeśli często będziesz poszukiwać prawdy w ten sposób, by rozwiązać własne praktyczne problemy, stopniowo wkroczysz na właściwą

ścieżkę w wierze. Im bardziej oczyszczane jest zdeprawowane usposobienie człowieka, tym większej przemianie ulegnie jego usposobienie życiowe.

Krótko mówiąc, na ile prawdziwie wypełniacie teraz swoje obowiązki? Na ile wypełniacie swój obowiązek zgodnie z prawdą po przemianie waszego usposobienia? Badając to, dowiecie się, w jakim stopniu wasze usposobienie faktycznie zostało przemienione. Osiągnięcie przemiany swojego usposobienia nie jest prostą sprawą; nie oznacza to po prostu wprowadzenia kilku zmian w zachowaniu, zdobycia pewnej wiedzy o prawdzie, umiejętności rozmowy o swoim doświadczeniu dotyczącym każdego aspektu prawdy ani zmienienia się w pewnym stopniu lub okazywania nieco większego posłuszeństwa po przywołaniu do porządku. Te rzeczy nie stanowią przemiany życiowego usposobienia. Dlaczego to mówię? Nawet jeśli jesteś w stanie odsunąć kilka rzeczy na bok, twoja praktyka nie osiągnęła jeszcze poziomu rzeczywistego wprowadzania prawdy w życie. A może zachowujesz się tak dlatego, że na jakiś czas znalazłeś się w odpowiednim środowisku albo skłoniła cię do tego korzystna sytuacja czy aktualne okoliczności. Ponadto, kiedy twój stan umysłu jest stabilny, a Duch Święty działa, jesteś w stanie praktykować. Gdybyś przechodził próby i cierpiał przez nie jak Hiob albo jak Piotr, którego Bóg prosił o oddanie życia, czy byłbyś w stanie powiedzieć: „Nawet gdybym umarł po tym, jak Cię poznałem, wszystko byłoby w porządku”? Transformacja usposobienia nie zachodzi z dnia na dzień, a kiedy już zrozumiesz prawdę, nie znaczy to jeszcze, że będziesz mógł wprowadzić ją w życie w każdym otoczeniu. W grę wchodzi natura człowieka. Na zewnątrz wydaje się, że wcielasz prawdę w życie, ale w rzeczywistości natura twoich działań nie pokazuje, że wcielasz ją w życie. Wiele osób przejawia pewne zewnętrzne formy zachowania, na przykład są w stanie odrzucić rodzinę i karierę i wypełniać swoje obowiązki, dlatego wierzą, że praktykują prawdę. Jednak w oczach Boga nie praktykują oni prawdy. Jeśli za wszystkim, co robisz, kryje się osobisty motyw i jest to zafałszowane, to nie praktykujesz prawdy; prezentujesz tylko zewnętrzne formy postępowania. Ściśle mówiąc, Bóg zapewne potępi ten rodzaj zachowania; nie będzie go chwalił ani pamiętał. Analizując to dalej: czynisz zło, a twoje zachowanie stoi w opozycji do Boga. Pozornie wydaje się, że to, co robisz, jest zgodne z prawdą: nie zakłócasz niczego, nie przeszkadzasz w niczym i nie spowodowałeś dużych szkód ani nie naruszyłeś żadnej

prawdy. To, co robisz, wydaje się logiczne i rozsądne, ale istota twoich działań sprowadza się do czynienia zła i sprzeciwiania się Bogu. Powinieneś więc określić, czy doszło do zmiany twojego usposobienia i czy wcielasz prawdę w życie, przyglądając się intencjom stojącym za twoimi działaniami w świetle słów Boga. Nie mają tu znaczenia ludzkie poglądy na to, czy twoje działania zgodne są z ludzkimi wyobrażeniami i ludzkimi intencjami albo czy odpowiadają tobie; takie rzeczy nie są ważne. Zależy to raczej od Boga, który mówi, czy podporządkowałeś się Jego woli, czy też nie, czy w twoich działaniach obecna jest rzeczywistość prawdy, czy też nie, i czy spełniają one Jego wymogi i standardy, czy też nie. Prawidłowe jest jedynie mierzenie się według wymagań Boga. Transformacja usposobienia i urzeczywistnianie prawdy nie są tak proste i łatwe, jak się ludziom wydaje. Czy teraz to rozumiecie? Czy macie z tym jakieś doświadczenia? Jeśli chodzi o istotę problemu, możecie jej nie rozumieć; wasze wejście było zbyt powierzchowne. Biegacie w kółko przez cały dzień, od świtu do zmierzchu, wstajecie wcześnie i późno kładziecie się spać, ale nie osiągnęliście przemiany swojego usposobienia życiowego i nie potraficie pojąć, na czym polega taka przemiana. Oznacza to, że wasze wejście jest zbyt płytkie, czyż nie? Bez względu na to, od jak dawna wierzycie w Boga, możecie nie wyczuwać istoty i głębi rzeczy, które wiążą się z osiągnięciem przemiany usposobienia. Skąd możesz wiedzieć, czy Bóg cię chwali, czy nie? Podstawową wskazówką będzie to, że poczujesz się niezwykle stały we wszystkich swoich działaniach i będziesz czuł, że Duch Święty prowadzi cię, oświeca i działa w tobie, gdy wypełniasz swoje obowiązki, wykonujesz jakąkolwiek pracę w domu Bożym lub w życiu codziennym. Twoje postępowanie będzie współgrało ze słowami Boga, a gdy zdobędziesz pewien stopień doświadczenia, poczujesz, że to, jak się zachowywałeś w przeszłości, było względnie odpowiednie. Jeśli jednak po pewnym czasie zdobywania doświadczenia poczujesz, że niektóre z rzeczy, jakie robiłeś w przeszłości, były nieodpowiednie i jesteś z nich niezadowolony, jeśli poczujesz, że w gruncie rzeczy w tym, co robiłeś, nie było prawdy, będzie to dowód, że wszystko, co robiłeś, robiłeś z oporu wobec Boga. To jest dowód, że twoja służba była przepełniona buntem, oporem i ludzkimi sposobami działania.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 386

Wcale nie jest tak źle wielokrotnie doznawać porażki i upadać, albo zostać zdemaskowanym. Bez względu na to, czy się z tobą rozprawiono, czy cię „przycięto” lub zdemaskowano, musisz zawsze pamiętać o jednym: to, że zostajesz zdemaskowany, nie oznacza wcale, iż cię potępiono. Dobrze jest zostać zdemaskowanym; jest to najlepsza okazja ku temu, byś poznał samego siebie. Może to zmienić bieg twojego życiowego doświadczenia. Bez tego bowiem nie będziesz miał ani okazji, ani warunków, ani też kontekstu, aby być w stanie dojść do zrozumienia prawdy o swym własnym skażeniu. Jeśli zaś zdołasz poznać to, co tkwi w twoim wnętrzu, każdy aspekt rzeczy ukrytych w głębi twego serca, które niełatwo jest zidentyfikować i wydobyć na światło dzienne, to będzie to coś dobrego. Zyskanie zdolności do tego, by naprawdę poznać samego siebie, to dla ciebie najlepsza okazja, by poprawić swoje postępowanie i stać się nowym człowiekiem; jest to najlepsza okazja, byś uzyskał nowe życie. Kiedy już rzeczywiście poznasz samego siebie, będziesz w stanie zrozumieć, że kiedy prawda staje się czymś życiem, jest to rzecz niezwykle cenna i zaczniesz łaknąć prawdy i wkroczysz w rzeczywistość. Jest to doprawdy coś wspaniałego! Jeśli zdołasz wykorzystać tę szansę, zaczniesz szczerze zastanawiać się nad sobą i zyskasz prawdziwą samowiedzę, ilekroć poniesiesz porażkę lub upadniesz, to pośród przygnębienia i słabości będziesz w stanie z powrotem stanąć na nogi. A kiedy już przekroczysz ten próg, będziesz mógł potem uczynić wielki krok naprzód i wkroczyć w rzeczywistość prawdy.

Jeśli wierzysz w Boże panowanie, musisz wierzyć, że to, co się zdarza każdego dnia, czy jest dobre, czy złe, nie dzieje się przypadkowo. To nie tak, że ktoś celowo jest dla ciebie surowy bądź cię atakuje. To wszystko tak naprawdę jest zaplanowane przez Boga. W jakim celu Bóg planuje coś takiego? Nie po to, by ukazać twoje wady lub by cię zdemaskować; zdemaskowanie cię nie jest ostatecznym celem. Ostatecznym celem jest cię udoskonalić i cię zbawić. Jak Bóg to robi? Po pierwsze, sprawia, że zyskujesz świadomość swojego zepsutego usposobienia, swojej natury i istoty, swoich wad oraz tego, czego ci brak. Jedynie dzięki poznaniu tych spraw i zrozumieniu ich w swoim sercu, możesz dążyć do prawdy i stopniowo wyzbyć się swojego zepsutego usposobienia. Jest to danie ci szansy przez Boga. Musisz wiedzieć, jak z niej

skorzystać i nie walczyć z Bogiem. Zwłaszcza stając twarzą w twarz z ludźmi, wydarzeniami i sprawami, które Bóg stawia na twojej drodze, nie myśl zawsze, że sprawy nie mają się tak, jakbyś chciał; nie chciej wiecznie uciekać; [nie chciej] wiecznie obwiniać i źle rozumieć Boga. To nie jest poddawanie się Bożemu dziełu i sprawi to, że bardzo trudno będzie ci wejść w rzeczywistość prawdy. Jeśli nie możesz w pełni czegoś zrozumieć – cokolwiek to jest – gdy masz trudności musisz nauczyć się podporządkowywać. Powinieneś najpierw stanąć przed Bogiem i więcej się modlić. W ten sposób, nim się zorientujesz, nastąpi zmiana w twoim wewnętrznym stanie i będziesz mógł poszukać prawdy, aby rozwiązać swój problem – będziesz mógł doświadczyć dzieła Boga. W tym okresie dokonuje się w tobie rzeczywistość prawdy, a w ten sposób poczynisz postępy i zmieniają się warunki twojego życia. Przeszedłszy taką zmianę i mając tego rodzaju rzeczywistość prawdy, będziesz posiadać postawę, a z postawą przychodzi życie. Jeśli ktoś zawsze żyje w oparciu o zepsute szatańskie usposobienie, to bez względu na to, jak dużo ma entuzjazmu czy energii, nadal nie można uważać, że posiadał postawę czy życie. Bóg działa w każdej jednej osobie i bez względu na to, jaka jest Jego metoda, jaki rodzaj ludzi, spraw i rzeczy wykorzystuje do swojej służby, czy jaki ton mają Jego słowa, ma tylko jeden końcowy cel: zbawienie ciebie. Zanim Bóg cię zbawi, musi cię przemienić, więc jak mógłbyś nie cierpieć ani trochę? Będziesz musiał cierpieć. Takie cierpienie może się odbywać na różne sposoby. Czasami Bóg podnosi ludzi, sprawy i rzeczy wokół ciebie, byś mógł poznać samego siebie, albo też bezpośrednio się z tobą rozprawia, przycina cię i obnaża. Tak jak ktoś znajdujący się na stole operacyjnym – musisz znieść pewien ból dla dobrego wyniku. Jeśli za każdym razem Bóg cię przycina i rozprawia się z tobą oraz za każdym razem podnosi ludzi, sprawy i rzeczy, porusza twoje uczucia i dodaje ci skrzydeł, to tak właśnie ma być, a ty zyskasz postawę i wkroczysz w rzeczywistość prawdy. Jeśli za każdym razem, gdy ktoś cię przycina lub rozprawia się z tobą, i za każdym razem, gdy Bóg aranżuje twoje otoczenie, nie odczuwasz żadnego bólu ani dyskomfortu, i w ogóle nic nie czujesz, i jeśli nie przychodzisz przed oblicze Boga, by szukać Jego woli, ani nie modląc się, ani nie poszukując prawdy, to rzeczywiście jesteś otępiały! Jeśli ktoś jest zbyt otępiały i ciągle nieświadomy duchowo, to Bóg nie będzie miał jak nad nim pracować. Bóg powie: „Ta osoba jest kompletnie otępiała i została zbyt głęboko skażona. Zrobiłem dla niej tak wiele i tak się starałem, a jednak wciąż nie mogę

przemówić do jej serca ani obudzić jej ducha. Praca z nią jest taka trudna i sprawia tyle kłopotów”. Jeśli Bóg aranżuje dla ciebie pewne okoliczności, ludzi, rzeczy i przedmioty, jeśli przycina cię i rozprawia się z tobą, oraz jeśli wyciągasz z tego wnioski, jeśli nauczyłeś się stawać przed Bogiem, nauczyłeś się szukać prawdy i bezwiednie doznałeś oświecenia i iluminacji oraz osiągnąłeś prawdę, jeśli doświadczyłeś zmiany tych okoliczności, zdobyłeś nagrody i uczyniłeś postępy, jeśli zaczynasz przejawiać jakiekolwiek zrozumienie Bożej woli i przestajesz narzekać, wówczas wszystko to będzie znaczyć, że wytrwałeś w obliczu prób stawianych przez te okoliczności i przetrwałeś test. W ten sposób przejdiesz przez tę ciężką próbę.

fragment rozdziału „By osiągnąć prawdę, musisz uczyć się od ludzi, spraw i rzeczy wokół siebie” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 387

W swej pracy przywódcy i pracownicy kościoła muszą zwracać uwagę na dwie rzeczy: jedną z nich jest to, by wykonywać swoją pracę dokładnie zgodnie z zasadami sprecyzowanymi w ramach organizacji pracy, nigdy tych zasad nie naruszając i nie opierając się w swej pracy na tym, co mogliby sami sobie pomyśleć, ani na żadnym własnych pomysłów. We wszystkim, co czynią, powinni okazywać troskę o dzieło Bożej domu i jej interesy zawsze stawiać ponad wszystko inne. Inną rzeczą – i to jest najważniejsze, – jest to, że we wszystkich sprawach, ludzie ci muszą się koncentrować na podążaniu za przewodnictwem Ducha Świętego i czynieniu wszystkiego ściśle w zgodzie ze słowem Boga. Jeśli mimo to jesteś w stanie wykraczać przeciwko przewodnictwu Ducha Świętego albo jeśli uparcie będziesz się trzymał własnych pomysłów i postępował wedle własnych wyobrażeń, wówczas twoje działania będą stanowiły bardzo poważny opór przeciw Bogu. Częste odwracanie się od oświecenia i przewodnictwa Ducha Świętego będzie tylko prowadzić w ślepy zaułek. Jeśli utracisz dzieło Ducha Świętego, nie będziesz w stanie pracować; a nawet jeśli jakoś zdołasz, niczego nie osiągniesz. Są dwie główne zasady, których należy się trzymać, pracując: jedną z nich jest wykonywanie swojej pracy ściśle według zarządzeń z góry, jak również działanie według zasad, które zostały przez niego określone; a drugą zasadą jest podążanie za przewodnictwem Ducha Świętego w swoim wnętrzu. Gdy tylko uchwycisz te dwa punkty, nie będziesz tak podatny na popełnienie błędów. (...) Wewnętrzne

przewodnictwo Ducha Świętego wcale nie jest transcendentalne; w istocie jest bardzo zwyczajne. Oznacza to, że w głębi serca wiesz, że jest to właściwy i najlepszy sposób działania. Ta myśl jest właściwie całkiem jasna; nie wynika z twoich rozważań, jest to raczej uczucie, które powstało w głębi ciebie i czasami nie do końca rozumiesz, co każe ci tak postępować. Często jest to nic innego jak oświecenie od Ducha Świętego i tak właśnie dzieje się to najczęściej dla większości ludzi. Własne idee często pochodzą z myślenia i rozważania; wszystkie one są zafałszowane przez samowolę, wyobrażenia o tym, na jakich obszarach można znaleźć korzyści dla siebie oraz jakie korzyści dla siebie można z czegoś wyciągnąć; każda ludzka decyzja zawiera te aspekty. Jednak przewodnictwo od Ducha Świętego w żadnym razie nie jest w ten sposób zafałszowane. Konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na przewodnictwo lub oświecenie od Ducha Świętego; szczególnie w kluczowych kwestiach musisz dołożyć starań, by to uchwycić. Ludzie, którzy lubią używać umysłu i działać na podstawie własnych idei, są najbardziej narażeni na to, że nie zauważą takiego przewodnictwa lub oświecenia. Kompetentni przywódcy i pracownicy zwracają uwagę na działanie Ducha Świętego. Ci, którzy są posłuszni Duchowi Świętemu, boją się Boga i nieustraszenie dążą do prawdy. Aby usatysfakcjonować Boga i należycie dawać o Nim świadectwo, należy zbadać swoje działanie pod kątem elementów zafałszowania i własnych zamiarów, a następnie starać się zauważyć, jaka część pracy jest motywowana ludzkimi ideami, jaka zrodziła się z oświecenia przez Ducha Świętego i jaka jest zgodna ze słowami Boga. Musicie nieustannie i w każdych okolicznościach badać swoje słowa i czyny. Częste praktykowanie w ten sposób wprowadzi was na właściwą drogę służenia Bogu. Konieczne jest posiadanie wielu prawd, aby móc służyć Bogu w sposób zgodny z Jego intencjami. Ludzie osiągają zdolność rozeznania dopiero po zrozumieniu prawdy i wtedy są w stanie rozpoznać, co wywodzi się z ich własnych idei oraz zauważyć rzeczy, które wskazują na ich własne motywacje. Potrafią rozpoznać ludzkie zanieczyszczenia, a także rozeznąć, co to znaczy postępować zgodnie z prawdą. Dopiero wtedy mogą wiedzieć, jak się poddawać w czystszy sposób. Bez prawdy ludzie nie mogą praktykować rozeznania. Człowiek o zmaconym umyśle może wierzyć w Boga przez całe życie, nie wiedząc, co oznacza ujawnienie jego własnego zepsucia lub co to znaczy opierać się Bogu, ponieważ nie rozumie prawdy; ta myśl nawet nie zaistnieje w jego głowie. Prawda jest nieosiągalna dla ludzi zbyt miękkiego charakteru; jakkolwiek z

nimi o tym rozmawiać, i tak nie rozumieją. Tacy ludzie mają zmaćcone umysły. W swojej wierze ludzie o zmaćconych umysłach nie mogą świadczyć o Bogu; mogą jedynie nieco służyć. Aby wykonać dzieło, które powierza Bóg, konieczne jest zrozumienie tych dwóch zasad. Należy ściśle przestrzegać warunków pracy nadanych z góry i zwracać uwagę na przestrzeganie wszelkich wskazówek Ducha Świętego. Tylko wtedy, gdy zrozumie się te dwie zasady, praca może być skuteczna, a wola Boża zostanie zaspokojona.

fragment rozdziału „Główne zasady dotyczące tego, jak pracują przywódcy i pracownicy” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 389

Piotr był Mi wierny przez wiele lat, ale nigdy nie szemrał ani nie miał narzekającego serca i nawet Hiob mu nie dorównał. Żaden ze świętych na przestrzeni wieków też mu nie dorósł do pięt. On nie tylko poszukiwał wiedzy o Mnie, lecz także poznał Mnie w czasie, gdy szatan realizował swoje oszukańcze plany. To doprowadziło do wielu lat służby, która była według Mojego serca, w wyniku czego nigdy nie został wykorzystany przez szatana. Piotr opierał się na wierze Hioba, ale dostrzegał też wyraźnie swoje wady. Chociaż Hiob miał wielką wiarę, brakowało mu znajomości spraw w sferze duchowej, dlatego powiedział wiele słów, które nie odpowiadały rzeczywistości; to pokazuje, że jego wiedza była jeszcze płytka i nie był on zdolny, aby być doskonałym. I tak Piotr zawsze starał się poczuć ducha i zawsze skupiał się na obserwowaniu dynamiki sfery duchowej. Dzięki temu był on nie tylko w stanie ustalić do pewnego stopnia, czego pragnę, lecz także zrozumiał w pewnym zakresie oszukańcze intrygi szatana, zatem jego wiedza o Mnie była większa niż u kogokolwiek innego na przestrzeni wieków.

Z doświadczeń Piotra nietrudno jest dostrzec, że jeśli człowiek chce Mnie poznać, musi skupić się na uważnym rozważaniu w duchu. Nie proszę, abyś poświęcał dla Mnie wiele na zewnątrz; jest to kwestia drugorzędna. Jeśli Mnie nie znasz, to cała wiara, miłość i lojalność, o której mówisz, to tylko iluzje oraz piana i na pewno staniesz się kimś, kto bardzo się chlubi przede Mną, ale nie zna siebie, a tym samym zostaniesz ponownie zniewolony przez szatana i nie będziesz mógł się wypłatać; staniesz się

synem zatracenia i zostaniesz celem zniszczenia. Jeśli jednak jesteś zimny i niewrażliwy wobec Moich słów, to bez wątpienia sprzeciwiasz Mi się. To jest fakt i dobrze byś zrobił, gdybyś spojrział przez bramę dziedziny duchowej na wiele różnych duchów, które otrzymują Moje karcenie. Który z nich nie był bierny, obojętny i nie przyjmował Moich słów? Który z nich nie był cyniczny względem Moich słów? Który z nich nie próbował krytykować Moich słów? Któż z nich nie używał Moich słów jako broni defensywnej, za pomocą której mógłby się bronić? Oni nie poszukiwali wiedzy o Mnie przez Moje słowa, ale po prostu bawili się nimi. Czy w tym nie sprzeciwiali Mi się wprost? Kim są Moje słowa? Kim jest Mój Duch? Tyle razy przedstawiałem wam takie słowa, ale czy wasze widzenia stawały się wznioślejsze i wyraźniejsze? Czy wasze doświadczenia kiedykolwiek były prawdziwe? Przypominam wam jeszcze raz: jeśli nie poznacie Moich słów, nie przyjmiecie ich i nie wprowadzicie ich w życie, to nieuchronnie staniecie się celem Mego karcenia! Na pewno staniecie się ofiarą szatana!

fragment Rozdziału 8 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 390

Choć wielu ludzi wierzy w Boga, niewielu rozumie, czym jest wiara w Niego i co należy robić, aby być według Bożego serca. Wynika to z tego, że chociaż ludzie znają słowo „Bóg” i wyrażenia takie jak „dzieło Boże”, nie znają Boga, a już tym bardziej Jego dzieła. Nic więc dziwnego, że nie znający Boga zanurzeni są w odmętach mętnych przekonań. Ludzie nie podchodzą poważnie do wiary w Boga, bo wierzenie w Boga jest im nieznane, nazbyt dla nich obce. W ten sposób nie spełniają wymagań Boga. Innymi słowy, jeżeli ludzie nie znają Boga, nie znają Jego dzieła, wtedy nie nadają się do Bożego użytku, a już tym bardziej do zaspokojenia pragnień Boga. „Wiara w Boga” oznacza wierzenie w to, że Bóg istnieje – to najprostsza koncepcja wiary w Boga. Co więcej, wiara w to, że Bóg istnieje, nie jest tożsama z prawdziwą wiarą w Boga. Jest to raczej swego rodzaju prosta wiara z silnym zabarwieniem religijnym. Prawdziwa wiara w Boga oznacza doświadczanie słów i dzieł Bożych w oparciu o przekonanie, że Bóg posiada najwyższą władzę nad wszystkim. Zostaniesz więc uwolniony od swojego zepsucia, napełniony pragnieniem Boga i poznasz Go. Tylko po przebyciu tej drogi będziesz mógł powiedzieć, że wierzysz w Boga. Ludzie jednak postrzegają wiarę w Boga jako coś bardzo prostego i błahego. Ludzie, którzy wierzą w Boga w ten sposób,

utracili znaczenie wiary w Boga i mimo że mogą wierzyć do samego końca, nigdy nie uzyskają aprobaty Boga, ponieważ kroczą oni po niewłaściwej ścieżce. Obecnie nadal są tacy, którzy wierzą w Boga w literach, w pustych doktrynach. Nie mają oni świadomości, że ich wiara w Boga pozbawiona jest całej swojej istoty i że nie są w stanie uzyskać Jego aprobaty, jednak nadal modlą się o pokój i dostateczną Bożą łaskę. Należałoby się zatrzymać i zadać sobie pytanie: czy wierzenie w Boga rzeczywiście jest jedną z najprostszych rzeczy na świecie? Czy wiara w Boga oznacza tylko otrzymywanie obfitej łaski od Niego? Czy ludzie, którzy wierzą w Boga, nie znając Go, wierzą w Boga, przeciwstawiając się Mu, naprawdę są w stanie spełnić Jego pragnienie?

fragment Przedmowy do książki „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 391

Co takiego otrzymał człowiek odkąd po raz pierwszy uwierzył w Boga? Co wiesz o Bogu? Jak bardzo się zmieniłeś z powodu swojej wiary w Boga? Teraz wszyscy wiecie, że wiara człowieka w Boga nie służy wyłącznie zbawieniu duszy i dobrobytowi ciała ani nie ma wzbogacić jego życia poprzez umiłowanie Boga i tak dalej. W obecnej formie, jeśli kochasz Boga ze względu na dobro ciała lub chwilową przyjemność, to nawet jeśli w końcu twoja miłość do Boga osiąga swój szczyt i nie prosisz o nic, ta miłość, której szukasz, jest wciąż nieczystą miłością i nie podoba się Bogu. Ci, którzy używają miłości do Boga, aby wzbogacić swoje nudne życie i wypełnić pustkę w swoim sercu, to ci, którzy starają się żyć swobodnie, a nie są tymi, którzy naprawdę pragną kochać Boga. Ten rodzaj miłości jest sprzeczny z wolą, dążeniem do emocjonalnej przyjemności, a Bóg nie potrzebuje tego rodzaju miłości. Jaka jest zatem miłość taka jak twoja? Za co kochasz Boga? Ile prawdziwej miłości masz teraz do Boga? Miłość większości spośród was jest taka, jak wspomniano wcześniej. Ten rodzaj miłości może jedynie utrzymać status quo; nie może osiągnąć wiecznej stałości ani zakorzenić się w człowieku. Ten rodzaj miłości jest kwiatem, który nie owocuje po tym, jak zakwitnie, a potem usycha. Innymi słowy, po tym, jak raz tak ukochałeś Boga i nie ma nikogo, kto poprowadziłby cię na ścieżkę przed tobą, to doprowadzi do twojego upadku. Jeśli możesz kochać Boga tylko w czasie ukochania Boga, ale potem twoje życiowe usposobienie pozostaje niezmienione, to nadal będziesz pod wpływem ciemności, niezdolny do ucieczki i wciąż

niezdolny do uwolnienia się od bycia skrępowanym i ogłupianym przez szatana. Żaden taki człowiek nie może zostać w pełni zdobyty przez Boga; w końcu jego duch, dusza i ciało nadal będą należeć do szatana. To nie ulega wątpliwości. Wszyscy ci, którzy nie mogą zostać zdobyci przez Boga, powrócą na swoje pierwotne miejsce, czyli do szatana, i pójdą do jeziora, które płonie ogniem i siarką, aby przyjąć od Boga kolejny krok kary. Ci, którzy zostali zdobyci przez Boga, to ci, którzy buntują się przeciwko szatanowi i uciekają spod jego panowania. Tacy ludzie zostaną oficjalnie zaliczeni do ludzi królestwa. Tak właśnie powstają ludzie królestwa. Czy chcesz być taką osobą? Czy chcesz być zdobyty przez Boga? Czy chcesz uciec z domeny szatana i wrócić do Boga? Czy teraz należysz do szatana, czy też zaliczasz się do ludzi królestwa? Takie rzeczy powinny być w pełni jasne i nie wymagają dalszych wyjaśnień.

fragment rozdziału „Jakie poglądy powinni mieć wierzący” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 392

W dawnych czasach wielu podążało za Bogiem, mając ambicję oraz ludzkie poglądy, i ze względu na nadzieję człowieka. Sprawy te nie będą teraz omawiane. Kluczem jest znalezienie takiego sposobu praktyki, który umożliwi każdemu z was utrzymanie normalnego stanu przed Bogiem i stopniowe uwalnianie się z kajdan wpływu szatana, abyście mogli zostać zdobyci przez Boga i urzeczywistnić na ziemi to, o co Bóg was prosi. Tylko to może spełnić pragnienie Boga. Wielu wierzy w Boga, ale nie wie, czego Bóg pragnie ani czego pragnie szatan. Głupio wierzą i ślepo podążają za innymi, a więc nigdy nie mieli normalnego chrześcijańskiego życia; nie mają normalnych relacji osobistych, a tym bardziej normalnego związku, jaki człowiek ma z Bogiem. Z tego wynika, że wiele jest problemów i błędów człowieka oraz innych czynników, które mogą pokrzyżować wolę Boga. To wystarczy, aby udowodnić, że człowiek nie wszedł jeszcze na właściwą ścieżkę wiary w Boga ani nie wkroczył w rzeczywiste doświadczanie ludzkiego życia. Co więc oznacza wejście na właściwą ścieżkę wiary w Boga? Wejście na właściwą ścieżkę oznacza, że możesz zawsze wyciszyć swoje serce przed Bogiem i naturalnie obcować z Bogiem, stopniowo poznając to, czego brakuje człowiekowi i powoli zdobywając głębszą wiedzę o Bogu. Dzięki temu codziennie osiągniesz nowe widzenie i oświecenie w duchu; twoja tęsknota rośnie i starasz się wejść w prawdę. Każdego dnia pojawia się nowe światło i nowe zrozumienie.

Wstępując na tę ścieżkę, stopniowo uwalniasz się od wpływu szatana, a twoje życie staje się pełniejsze. Człowiek taki jak ten wszedł na właściwą ścieżkę. Oceń swoje własne rzeczywiste doświadczenia i zbadaj ścieżkę, którą podążasz w swej wierze w Boga w odniesieniu do powyższego. Czy jesteś tym, który znajduje się na właściwej ścieżce? W jakich sprawach jesteś uwolniony od kajdan i od wpływu szatana? Jeśli jeszcze nie znalazłeś się na właściwej ścieżce, twoje powiązania z szatanem muszą jeszcze zostać zerwane. Czy to dążenie do miłości do Boga może prowadzić do miłości autentycznej, oddanej i czystej? Mówisz, że twoja miłość do Boga jest niezachwiana i pełna serca, ale nie uwolniłeś się jeszcze z kajdan szatana. Czy wobec tego nie drwisz z Boga? Jeśli chcesz osiągnąć czystą miłość do Boga, być w pełni zdobytym przez Boga i zaliczonym do ludzi królestwa, musisz najpierw wejść na właściwą ścieżkę wiary w Boga.

fragment rozdziału „Jakie poglądy powinni mieć wierzący” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 393

Powszechnym problemem, który istnieje u wszystkich ludzi jest to, że rozumieją oni prawdę, ale nie potrafią wprowadzić jej w życie. Jednym z czynników jest to, że człowiek nie chce zapłacić ceny, a drugim, że zdolność rozeznawania danego człowieka nie jest dostateczna; człowiek nie jest w stanie wyrzeć poza wiele trudności obecnych w prawdziwym życiu i nie wie, jak właściwie praktykować. Jako że człowiek posiada zbyt małe doświadczenie, niewielki kaliber i ograniczone zrozumienie prawdy, nie jest w stanie rozwiązać trudności, które napotyka w życiu. Umie jedynie składać puste deklaracje wiary w Boga bez umiejętności wprowadzenia Boga do swego życia codziennego. Innymi słowy Bóg jest Bogiem, a życie jest życiem, jakby człowiek nie miał w swoim życiu relacji z Bogiem. W to wierzą wszyscy ludzie. Taki sposób wiary w Boga nie pozwoli człowiekowi zostać zdobytym i udoskonalonym przez Niego w rzeczywistości. Tak naprawdę to nie słowo Boże jest niekompletne, lecz raczej ludzka umiejętność przyjęcia Jego słowa jest zwyczajnie niewystarczająca. Można powiedzieć, że prawie żaden człowiek nie czyni tak, jak tego pierwotnie wymagał Bóg. Zamiast tego ludzie wierzą w Boga zgodnie z własnymi intencjami, ustanowionymi religijnymi pojęciami i zwyczajami. Niewielu z nich przechodzi transformację po przyjęciu słowa Bożego i niewielu zaczyna postępować zgodnie z Jego wolą. Zamiast tego wciąż tkwią

przy swoich mylnych przekonaniach. Gdy ludzie zaczynają wierzyć w Boga, czynią to na podstawie konwencjonalnych reguł religii i żyją oraz komunikują się z innymi wyłącznie na podstawie własnej filozofii życiowej. Tak się dzieje w przypadku dziewięciu osób na dziesięć. Niewielu formułuje inny plan i rozpoczyna nowy rozdział życia po tym, jak zaczną wierzyć w Boga. Żaden nie uznaje słowa Bożego za prawdę i nie wciela go w życie.

Weźmy za przykład wiarę w Jezusa. Niezależnie od tego, czy dany człowiek jest nowicjuszem w wierze, czy był wierzący przez długi czas, każdy, najprościej rzecz ujmując, wykorzystywał swoje talenty i prezentował umiejętności, które posiadał. Ludzie po prostu dodali „wiarę w Boga”, te trzy słowa do swojego codziennego życia, nie przeprowadzając żadnych zmian w swoim usposobieniu, a ich wiara w Boga wcale nie wzrastała. Dążenie człowieka było ni to gorące, ni to zimne. Nie twierdził on, że nie wierzy, ale nie oddał się też w pełni Bogu. Nigdy naprawdę nie kochał Boga ani nie był Mu posłuszny. Jego wiara w Boga była jednocześnie szczerą i udawaną; przymykał oko i nie był rzetelny w praktykowaniu wiary. Trwał w tym stanie zamroczenia od samego początku, aż do dnia śmierci. Jaki jest tego sens? Dziś musisz wyprowadzić swoje życie na właściwe tory, gdyż wierzysz w Boga praktycznego. Mając wiarę w Boga, nie powinienes wyłącznie zabiegać o błogosławieństwa, lecz starać się kochać Boga i poznać Boga. Dzięki Jego oświeceniu i własnym dążeniom możesz jeść i pić Jego słowo, rozwinać prawdziwe rozumienie Boga i osiąść miłość do Boga, która płynie z twego serca. Innymi słowy twoja miłość do Boga staje się najszczerza i nikt jej nie zniszczy ani nie stanie na drodze twojej miłości do Niego. W takim przypadku jesteś na dobrej drodze w wierze w Boga. Świadczy to o tym, że należysz do Boga, bo twoje serce zostało przejęte przez Boga i nic innego już cię nie przejmie. Dzięki twojemu doświadczeniu, cenie, jaką zapłaciłeś oraz pracy Boga jesteś w stanie wyrobić w sobie spontaniczną miłość do Boga. Wtedy jesteś uwalniany od wpływu szatana i będziesz żył w świetle słowa Bożego. Tylko wówczas, gdy uwolnisz się od wpływu ciemności, będzie można uznać, że zyskałeś Boga. Musisz w swojej wierze w Boga dążyć do tego celu. Taki jest obowiązek was wszystkich. Nikt nie powinien zadowalać się rzeczami takimi, jakie są. Rozważając dzieło Boże, nie możecie być ludźmi umysłu dwoistego ani też nie możecie go lekceważyć. Powinniście myśleć o Bogu zawsze i we wszystkich aspektach

oraz czynić wszystko ze względu na Niego. A gdy coś mówicie lub robicie, powinniście stawiać dobro domu Bożego na pierwszym miejscu. Tylko to jest zgodne z wolą Bożą.

fragment rozdziału „Powinieneś żyć dla prawdy, gdyż wierzysz w Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 394

Największym grzechem człowieka wierzącego w Boga jest to, że jego wiara wyrażana jest tylko słowami, a Bóg nie jest wcale obecny w jego życiu praktycznym. Wszyscy ludzie w istocie wierzą w istnienie Boga, jednak Bóg nie jest częścią ich codziennego życia. Wiele modlitw do Boga jest kierowanych z ust człowieka, jednak Bóg zajmuje niewiele miejsca w jego sercu, dlatego Bóg raz za razem wystawia człowieka na próby. Jako że człowiek jest nieczysty, Bóg nie ma innej możliwości, jak tylko wystawiać go na próby, by człowiek mógł poczuć wstyd i poznać siebie podczas tych prób. W przeciwnym razie wszyscy ludzie staną się synami archanioła i staną się coraz bardziej zdeprawowani. W trakcie wiary człowieka w Boga człowiek wyzbywa się wielu motywów i celów osobistych, będąc nieustannie oczyszczanym przez Boga. W przeciwnym razie żaden człowiek nie może zostać użyty przez Boga i Bóg nie jest w stanie pracować nad człowiekiem tak, jak powinien. Bóg najpierw oczyszcza człowieka. W tym procesie człowiek może poznać siebie, a Bóg może zmienić człowieka. Tylko wówczas Bóg może wpoić swoje życie w człowieka i tylko w ten sposób serce człowieka może w pełni zwrócić się ku Bogu. Dlatego też wiara w Boga nie jest tak prosta, jak ludzie mogą twierdzić. W oczach Boga, jeśli posiadasz wiedzę, ale nie przyjąłeś Jego słowa jako swojego życia; jeżeli ograniczasz się tylko do swojej wiedzy, ale nie praktykujesz prawdy lub nie urzeczywistniasz słowa Bożego, to jest to dowód na to, że nadal w twoim sercu nie ma miłości do Boga i twoje serce nie należy do Boga. Poznawanie Boga poprzez wiarę w Niego – to jest ostateczny cel, do którego powinien dążyć człowiek. Musisz podjąć wysiłek, by urzeczywistniać słowo Boże tak, aby słowo to było realizowane w praktyce. Jeżeli posiadasz tylko wiedzę doktrynalną, to twoja wiara w Boga spełźnie na niczym. Jedynie wówczas, gdy będziesz także praktykować i urzeczywistniać Jego słowo, twoją wiarę będzie można uznać za kompletną i zgodną z wolą Bożą. Podążając tą drogą, wielu ludzi może chęć się wiedzą, ale na łożu śmierci oczy ich wypełnią się łzami i będą nienawidzić siebie za zmarnowanie życia i za to, że żyli do starości bez celu. Rozumieją jedynie doktryny, ale nie potrafią wcielać prawdy w

życie i nieść świadectwa o Bogu, a zamiast tego biegają w tę i z powrotem, zapracowani jak pszczoły; dopiero kiedy stoją na krawędzi śmierci, w końcu zdają sobie sprawę, że brak im prawdziwego świadectwa, że w ogóle nie znają Boga. Czy nie jest to za późno? Dlaczego nie chwytasz dnia i nie dążysz do prawdy, którą kochasz? Po co czekać do jutra? Jeżeli w swoim życiu nie cierpisz za prawdę ani nie dążysz do jej odkrycia, czy oznacza to, że pragniesz czuć żal w godzinie swojej śmierci? Jeżeli tak, to po co wierzyć w Boga? Po prawdzie wiele jest spraw, w których człowiek – jeżeli poświęci temu minimalny wysiłek – może wprowadzić prawdę w życie i tym samym zadowolić Boga. Serce człowieka jest stale owładnięte przez demony, dlatego też nie może on działać na rzecz Boga. Zamiast tego stale dąży, by zaspokoić ciało, ostatecznie niczego nie zyskując. To z tego powodu ludzie stale spotykają problemy i nieszczęścia. Czyż nie są to męki zsyłane przez szatana? Czyż nie jest to skażenie ciała? Powinieneś nie oszukiwać Boga pustymi deklaracjami. Zamiast tego podejmij konkretne działania. Nie oszukuj się; jaki jest tego sens? Co możesz zyskać, żyjąc dla swojego ciała i trudząc się, by osiągnąć sławę i bogactwo?

fragment rozdziału „Powinieneś żyć dla prawdy, gdyż wierzysz w Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 395

Teraz więc musisz podążać drogą, która pozwoli ci stać się członkiem ludu Bożego i wkroczyć na właściwy tor. Przynależność do ludu Bożego oznacza wejście w Wiek Królestwa. Dziś oficjalnie przystąpisz do szkolenia królestwa, a twoje przyszłe życie nie będzie już tak opieszale i zaniedbane jak przedtem; takie życie nie jest w stanie osiągnąć wymogów stawianych przez Boga. Jeśli nie odczuwasz żadnej palącej potrzeby, oznacza to, że nie masz ochoty na dążenie do poprawy, że twoje zamiary gdzieś ugrzęzły i zagubiły się, a ty nie jesteś w stanie wypełnić woli Bożej. Przystąpienie do szkolenia królestwa oznacza rozpoczęcie życia ludu Bożego – czy jesteś gotów podjąć takie szkolenie? Czy chcesz odczuć tę palącą potrzebę? Czy chcesz żyć, poddając się Bożej dyscyplinie? Czy chcesz żyć, poddając się Bożemu karceniu? Gdy słowa Boga zstąpią na ciebie i poddadzą cié próbom, jak się zachowasz? I co zrobisz, gdy staniesz w obliczu tych wszystkich różnych faktów? W przeszłości nie koncentrowałeś się na życiu; dzisiaj musisz wejść w rzeczywistość życia i wprowadzić zmiany w swoim życiowym usposobieniu. Oto, czego musi dokonać lud królestwa.

Wszyscy, którzy należą do ludu Bożego, muszą posiadać życie, muszą zaakceptować szkolenie królestwa i wprowadzać zmiany w swoim życiowym usposobieniu. Tego właśnie wymaga Bóg od ludu królestwa.

Boże wymagania dla ludu królestwa są następujące:

1. Ludzie muszą zaakceptować Boże posłannictwo, co oznacza, że muszą przyjąć wszystkie słowa wypowiedziane w Bożym dziele dni ostatecznych.

2. Muszą wkroczyć w szkolenie królestwa.

3. Muszą dążyć do tego, aby ich serca zostały poruszone przez Boga. Gdy twoje serce całkowicie zwróciło się ku Bogu, a ty wiesz normalne życie duchowe, będziesz żył w królestwie wolności, co oznacza, że będziesz żył pod opieką i troską Bożej miłości. Tylko wówczas, gdy żyjesz pod opieką i troską Boga, będziesz do Niego należał.

4. Muszą zostać pozyskani przez Boga.

5. Muszą stać się manifestacją Bożej chwały na ziemi.

Te pięć punktów to Moje posłannictwo dla was. Moje słowa są skierowane do ludu Bożego. Jeśli nie chcesz przyjąć tego posłannictwa, nie będę cię zmuszał – lecz jeśli prawdziwie je zaakceptujesz, wtedy będziesz w stanie wypełniać wolę Boga. Dzisiaj przyjmiecie posłannictwo i będziecie dążyć do tego, by stać się ludem królestwa i by osiągnąć standard wymagany do bycia ludem królestwa. To jest pierwszy krok wejścia. Jeśli pragniecie w pełni wykonać wolę Boga, musicie zaakceptować te pięć posłannictw – a jeśli jesteście w stanie je osiągnąć, będziecie ludźmi według Bożego serca i z pewnością będzie z was wielki pożytek dla Boga. Dziś najważniejsze jest wkroczenie w szkolenie królestwa. Wkroczenie w szkolenie królestwa angażuje życie duchowe. Wcześniej nie było mowy o takim życiu duchowym, lecz dzisiaj, gdy wkraczasz w szkolenie królestwa, oficjalnie wstępujesz też w życie duchowe.

fragment rozdziału „Poznaj najnowsze dzieło Boga i podążaj Jego śladami” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 396

Jakie życie jest życiem duchowym? Życie duchowe to takie, w którym twoje serce całkowicie zwróciło się ku Bogu i może być świadome Bożej miłości. To życie w słowach Bożych – nic innego nie zajmuje twojego serca i jesteś w stanie dzisiaj uchwycić wolę Bożą, kierować się już dziś światłem Ducha Świętego, aby wypełnić swój obowiązek. Takie życie pomiędzy człowiekiem a Bogiem jest życiem duchowym. Jeśli nie jesteście w stanie podążać za światłem dzisiejszego dnia, oznacza to, że powstał dystans w waszej relacji z Bogiem – relacja ta mogła nawet zostać zerwana – a wy utraciliście już normalne życie duchowe. Normalna więź z Bogiem opiera się dziś na fundamencie przyjęcia słowa Bożego. Czy wiesz normalne życie duchowe? Czy masz naturalną więź z Bogiem? Czy jesteś kimś, kto podąża za Duchem Świętym? Jeśli jesteś dziś w stanie podążać za światłem Ducha Świętego i możesz pojąć wolę Boga w Jego słowach i wejść w Jego słowa – jesteś tym, który podąża za strumieniem Ducha Świętego. Jeśli nie podążasz za strumieniem Ducha Świętego, jesteś niewątpliwie kimś, kto nie dąży do prawdy. Duch Święty nie ma możliwości działania w tych, którzy nie pragną się doskonalić. Dlatego tacy ludzie nigdy nie będą w stanie zebrać sił i zawsze pozostaną bierni. Czy podążasz dziś za strumieniem Ducha Świętego? Czy jesteś w strumieniu Ducha Świętego? Czy wydostałeś się ze swej bierności? Wszyscy, którzy wierzą w słowa Boga, którzy przyjmują dzieło Boga jako fundament i podążają dziś za światłem Ducha Świętego – wszyscy ci znajdują się w strumieniu Ducha Świętego. Jeśli wierzysz, że słowa Boga są nieodwołalnie prawdziwe i właściwe, i jeśli wierzysz w słowa Boga bez względu na to, co On mówi, to jesteś kimś, kto dąży do wejścia w dzieło Boga i w ten sposób spełniasz Jego wolę.

Aby wejść w strumień Ducha Świętego, musisz mieć naturalną więź z Bogiem i najpierw wyzbyć się swej bierności. Niektórzy zawsze podążają za większością, a ich serca pobłądziły i są zbyt daleko od Boga; tacy ludzie nie mają pragnienia się doskonalić, a standardy, do których dążą, są zbyt niskie. Jedynie dążenie do miłowania Boga i do tego, aby być przez niego pozyskanym, jest wolą Bożą. Są tacy, którzy używają swojego sumienia jako odpłaty za Bożą miłość, lecz nie może to spełnić Bożej woli; im wyższe standardy, do których dążysz, w tym większej będziesz zgodzie z wolą Boga. Gdy zwykły człowiek dąży do miłości do Boga, wejście do królestwa, aby stać się członkiem ludu Bożego, jest jego prawdziwą przyszłością, a także życie, które ma

ogromną wartość i znaczenie; nikt nie jest bardziej błogosławiony od was. Dlaczego to mówię? Ponieważ ci, którzy nie wierzą w Boga, żyją dla ciała i dla szatana. Lecz wy dzisiaj żyjecie dla Boga i żyjecie, aby wypełniać wolę Bożą. Dlatego właśnie mówię, że wasze życie ma ogromne znaczenie. Tylko grupa tych, którzy zostali wybrani przez Boga, jest w stanie urzeczywistnić życie o najwyższym znaczeniu: nikt inny na świecie nie jest w stanie urzeczywistnić życia o takiej wartości i znaczeniu. Zostaliście bowiem wybrani przez Boga i wywyższeni przez Boga, a ponadto, z powodu Bożej miłości do was, uchwyciliście prawdziwe życie i umiecie prowadzić życie o najwyższej wartości. Nie dzieje się tak dlatego, że wasze dążenia są właściwe, lecz dzięki łasce Bożej; to Bóg otworzył oczy waszego ducha i to Duch Boży poruszył wasze serca, dając wam szczęście, aby stanąć przed Nim. Gdyby Duch Boży nie oświecił cię, nie byłbyś w stanie zobaczyć, co jest piękne w Bogu, ani nie byłoby dla ciebie możliwe, abyś kochał Boga. Ponieważ Duch Boży poruszył serca ludzi, zwróciły się one ku Bogu. Czasami, gdy radujesz się słowami Boga, twój duch jest poruszony i czujesz, że nie możesz się powstrzymać przed miłością do Boga, że jest w tobie wielka siła i że nie ma niczego, czego nie mógłbyś odłożyć na bok. Jeśli tak się właśnie czujesz, oznacza to, że zostałeś poruszony przez Ducha Bożego, a twoje serce całkowicie zwróciło się do Boga, i będziesz modlić się do Boga słowami: „O, Boże! Zaprawdę zostałem przeznaczony i wybrany przez Ciebie. Twa chwała napawa mnie dumą i czuję się chwalebnie, będąc członkiem Twojego ludu. Poświęcę wszystko i dam cokolwiek, aby wypełniać Twoją wolę i poświęcić Ci wszystkie moje lata i całe życie pełne wysiłku”. Gdy tak się będziesz modlił, w twym sercu zapanują nieskończona miłość i prawdziwe posłuszeństwo względem Boga. Czy kiedykolwiek miałeś takie doświadczenie? Gdy ludzie są często poruszani przez Ducha Bożego, wówczas są szczególnie chętni poświęcić się Bogu w swoich modlitwach: „O, Boże! Pragnę ujrzeć Twój dzień chwały i pragnę żyć dla Ciebie – nic nie jest bardziej warte ani bardziej pełne znaczenia niż życie dla Ciebie, a ja nie mam najmniejszego pragnienia, by żyć dla szatana i dla ciała. Ty podnosisz mnie, pozwalając mi dzisiaj żyć dla Ciebie”. Gdy będziesz modlił się w ten sposób, poczujesz, że nie możesz powstrzymać się przed oddaniem swego serca Bogu, że musisz pozyskać Boga i że nie chcesz umrzeć bez pozyskania Boga za swego życia. Po takiej modlitwie będzie w tobie niewyczerpana siła, ale nie dowiesz się, skąd ona pochodzi; w twoim sercu będzie nieograniczona moc i będziesz miał

poczucie, że Bóg jest tak piękny i że jest wart umiłowania. To wtedy nastąpi ta chwila, gdy poruszy cię Bóg. Wszyscy, którzy tego doznali, zostali poruszeni przez Boga. W życiu tych, których Bóg często porusza, zachodzą zmiany, są oni w stanie podjąć decyzję i całkowicie pozyskać Boga; miłość do Boga w ich sercach jest silniejsza, ich serca całkowicie zwróciły się do Niego, osoby te nie mają przywiązania do rodziny, świata, uwikłań ani swojej przyszłości i są skłonne poświęcić całe życie wysiłkom na rzecz Boga. Wszyscy, którzy zostali poruszeni przez Ducha Bożego, są ludźmi, którzy dążą do prawdy i którzy mają nadzieję, że zostaną udoskonaleni przez Boga.

fragment rozdziału „Poznaj najnowsze dzieło Boga i podążaj Jego śladami” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 397

Najważniejsze w podążaniu za Bogiem jest to, że wszystko powinno być zgodne z dzisiejszymi słowami Boga: niezależnie od tego, czy dążysz do wejścia w życie, czy do wypełnienia woli Bożej, wszystko powinno koncentrować się wokół dzisiejszych słów Bożych. Jeśli to, z czym obcujesz i czego szukasz, nie koncentruje się wokół dzisiejszych słów Bożych, to nie znasz słów Bożych i jesteś całkowicie pozbawiony dzieła Ducha Świętego. Bóg oczekuje ludzi podążających Jego śladami. Bez względu na to, jak wspaniałe i czyste jest to, co zrozumiałeś wcześniej, Bóg nie chce tego – i jeśli nie jesteś w stanie odłożyć na bok tych rzeczy, staną się one w przyszłości ogromną przeszkodą w twoim wkroczeniu. Wszyscy, którzy są w stanie podążać za teraźniejszym światłem Ducha Świętego, są błogosławieni. Ludzie w minionych epokach również podążali śladami Boga, lecz nie mogli podążać nimi aż do dzisiaj; to jest błogosławieństwo dla ludzi w dniach ostatecznych. Ci, którzy potrafią podążać za obecnym dziełem Ducha Świętego i iść śladami Boga, tak, że idą za Bogiem, dokądkolwiek ich prowadzi, są tymi, którzy są błogosławieni przez Boga. Ci, którzy nie podążają za obecnym dziełem Ducha Świętego, nie weszli w dzieło Bożych słów i nieważne, jak wiele działają ani jak wielkie są ich cierpienia, ani jak wielkie starania, nic to wszystko dla Boga nie znaczy i On ich nie pochwali. Dzisiaj wszyscy, którzy podążają za obecnymi słowami Boga, są w strumieniu Ducha Świętego; ci, którzy nie znają dziś słów Boga, są poza strumieniem Ducha Świętego, a takich ludzi Bóg nie pochwała. Służba, która jest niezwiązana z obecnymi wypowiedziami Ducha Świętego, jest służbą ciała i koncepcji i nie jest w stanie być zgodną z wolą Boga. Jeśli ludzie żyją pośród

religijnych koncepcji, to nie są w stanie zrobić niczego, co jest zgodne z wolą Bożą, i chociaż służą Bogu, służą Mu zgodnie ze swoją wyobraźnią i koncepcjami, więc zupełnie nie mogą służyć zgodnie z wolą Boga. Ci, którzy nie są w stanie podążać za dziełem Ducha Świętego, nie rozumieją woli Bożej, a ci, którzy nie rozumieją woli Bożej, nie mogą służyć Bogu. Bóg pragnie służby, która jest po myśli Jego serca; On nie chce służby, która jest z koncepcji i ciała. Jeśli ludzie nie są w stanie podążać śladami dzieła Ducha Świętego, żyją wśród swoich koncepcji, a służba takich ludzi jest zakłóceniem i rozpraszaniem. Taka służba jest sprzeczna z Bogiem. Zatem ci, którzy nie są w stanie podążać śladami Boga, nie są w stanie służyć Bogu; ci zaś, którzy nie są w stanie podążać śladami Boga, z całą pewnością przeciwstawiają się Bogu i nie są w stanie być z Nim zgodni. „Podążanie za dziełem Ducha Świętego” oznacza zrozumienie woli Boga dzisiaj, zdolność do działania zgodnie z obecnymi wymogami Boga, zdolność do posłuszeństwa i podążania za Bogiem dnia dzisiejszego i wejście zgodne z najnowszymi wypowiedziami Boga. Dotyczy to tylko tego, kto podąża za dziełem Ducha Świętego i znajduje się w strumieniu Ducha Świętego. Tacy ludzie są nie tylko zdolni do przyjęcia Bożej pochwały i ujrzenia Boga, lecz mogą także poznać Boże usposobienie z ostatniego Jego dzieła i mogą z Jego ostatniego dzieła poznać ludzkie koncepcje i nieposłuszeństwo oraz ludzką naturę i istotę; co więcej, są oni w stanie stopniowo osiągać zmiany w usposobieniu podczas swej służby. Tylko tacy ludzie są w stanie pozyskać Boga i naprawdę znaleźli prawdziwą drogę. Ci, którzy zostali wyeliminowani przez dzieło Ducha Świętego, są ludźmi, którzy nie są w stanie podążać za ostatnim dziełem Boga i którzy buntują się przeciwko ostatniemu dziełu Boga. Tacy ludzie otwarcie sprzeciwiają się Bogu dlatego, że Bóg dokonał nowego dzieła, a ponieważ obraz Boga nie jest tym samym, jaki jest w ich koncepcjach, w wyniku tego otwarcie sprzeciwiają się Bogu i osądzają Boga, co prowadzi do wzgardy i odrzucenia ich przez Boga. Wiedza o najnowszym dziele Boga nie jest czymś łatwym, lecz jeśli ludzie są nastawieni na to, by wypełniać dzieło Boga i poszukiwać Jego dzieła, wówczas będą mieli okazję ujrzeć Boga i będą mieli szansę, by zyskać najnowsze przewodnictwo Ducha Świętego. Ci, którzy świadomie sprzeciwiają się dziełu Bożemu, nie mogą otrzymać oświecenia Ducha Świętego ani przewodnictwa Boga; tak więc to, czy ludzie mogą otrzymać najnowsze dzieło Boga, zależy od łaski Bożej, od ich dążeń i od ich intencji.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 398

Wszyscy, którzy potrafią być posłuszni dzisiejszym wypowiedziom Ducha Świętego, są błogosławieni. Nie ma znaczenia, jacy byli ani jak działał w nich Duch Święty – ci, którzy pozyskali najnowsze dzieło, są błogosławieni najbardziej, a ci, którzy nie są w stanie podążać za najnowszym dziełem, zostaną wyeliminowani. Bóg chce tych, którzy są w stanie przyjąć nowe światło, i chce tych, którzy przyjmują i znają Jego najnowsze dzieło. Dlaczego powiedziane jest, że musisz być cnotliwą dziewczą? Cnotliwa dziewczyna jest w stanie szukać dzieła Ducha Świętego i rozumieć nowe rzeczy, a ponadto być w stanie odłożyć na bok stare koncepcje i być posłuszną dzisiejszemu dziełu Boga. Ta grupa, która akceptuje najnowsze dzieło dnia dzisiejszego, została przez Boga wybrana przed wiekami i jest najbardziej błogosławiona spośród ludzi. Słyszycie głos Boga bezpośrednio i widzicie Jego objawienie, i tak w całym niebie i na ziemi, i przez wieki nikt nie był bardziej błogosławiony niż wy, niż ta grupa. Wszystko to dzieje się dzięki Bożemu dziełu, z powodu Bożej predestynacji i wyboru oraz z powodu Bożej łaski; gdyby Bóg nie mówił i nie wypowiadał słów, to czy okoliczności, w jakich się znajdujecie, byłyby takie, jakimi są dzisiaj? Tak więc niech wszelka chwała i uwielbienie należą do Boga, bowiem dzieje się to dlatego, że Bóg was podnosi. Mając te rzeczy na uwadze – czy nadal możecie być bierni? Czy wciąż brak wam siły, aby powstać?

To, że jesteś w stanie zaakceptować sąd, karcenie, uderzenie i oczyszczenie przez Boże słowa, a ponadto jesteś w stanie zaakceptować Boże posłannictwo, zostało przez Boga zamierzone na początku czasu i dlatego nie wolno ci się trapić, gdy jesteś karcony. Nikt nie może zabrać dokonanego w was dzieła i darowanych wam błogosławieństw, i nikt nie może odebrać wszystkiego tego, co zostało wam dane. Ludzie religijni nie mają żadnego porównania z wami. Nie posiadacie wielkiego doświadczenia w Biblii ani teorii religijnej, ale ponieważ Bóg działał w was, zyskaliście więcej niż ktokolwiek na przestrzeni wieków – i to jest wasze największe błogosławieństwo. Z tego powodu musicie być jeszcze bardziej oddani Bogu i jeszcze bardziej wierni wobec Boga. Ponieważ Bóg cię podnosi, musisz wzmocnić swoje wysiłki i przygotować swoją postawę, by przyjąć posłannictwo Boga. Musisz stać mocno w miejscu, które Bóg ci dał, dążyć do tego, aby stać się członkiem ludu Bożego, przyjmując

szkolenie królestwa, dać się Bogu pozyskać i ostatecznie stać się chwalebnym świadectwem Boga. Czy trwasz w tych postanowieniach? Jeśli tak, to ostatecznie z pewnością zostaniesz pozyskany przez Boga i staniesz się chwalebnym świadectwem dla Niego. Powinieneś zrozumieć, że głównym posłannictwem jest dać się Bogu pozyskać i stać się chwalebnym świadectwem dla Niego. Taka jest wola Boża.

fragment rozdziału „Poznaj najnowsze dzieło Boga i podążaj Jego śladami” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 399

Dzisiejsze słowa Ducha Świętego są dynamiką Jego dzieła, a nieustanne oświecanie człowieka przez Ducha Świętego w tym okresie jest nurtem dzieła Ducha Świętego. A jaki jest dziś nurt dzieła Ducha Świętego? To prowadzenie ludzi do dzisiejszego dzieła Boga, do normalnego życia duchowego. Jest kilka kroków prowadzących do normalnego życia duchowego:

1. Najpierw musisz oddać swoje serce słowom Boga. Nie wolno ci szukać Bożych słów z przeszłości i nie wolno ci ich studiować ani porównywać z dzisiejszymi słowami. Zamiast tego musisz całkowicie oddać swoje serce obecnym słowom Boga. Jeśli są tacy, którzy nadal chcą czytać słowa Boga, księgi duchowe lub inne kazania z przeszłości, tacy, którzy nie podążają za dzisiejszymi słowami Ducha Świętego, wówczas są oni najbardziej nierozsądni ze wszystkich ludzi; są to ludzie, którymi Bóg gardzi. Jeśli jesteś gotów przyjąć dzisiejsze światło Ducha Świętego, całkowicie oddaj swoje serce dzisiejszym wypowiedziom Boga. To jest pierwsza rzecz, którą musisz uczynić.

2. Musisz modlić się na podstawie słów wypowiedzianych dzisiaj przez Boga, wejść w słowa Boga i obcować z Bogiem, i powziąć swoje postanowienia przed Bogiem, ustalając, jakie standardy chcesz osiągnąć.

3. Musisz dążyć do głębokiego wejścia w prawdę, na fundamencie dzieła Ducha Świętego. Nie trzymaj się przestarzałych wypowiedzi i teorii z przeszłości.

4. Musisz dążyć do poruszenia przez Ducha Świętego i wejść w słowa Boga.

5. Musisz dążyć do wejścia na ścieżkę, którą przemierzył dziś Duch Święty.

W jaki więc sposób szukasz poruszenia przez Ducha Świętego? Ważne jest, aby żyć w obecnych słowach Boga i modlić się na podstawie Bożych wymagań. Gdy pomodlisz się w ten sposób, Duch Święty z pewnością cię poruszy. Jeśli poszukujesz, nie bazując na słowach wypowiedzianych dziś przez Boga, to jest to bezowocne. Powinieneś się modlić słowami: „O, Boże! Sprzeciwiam się Tobie i jestem Ci tak wiele winien; jestem tak nieposłuszny i nigdy nie potrafię Cię zadowolić. O, Boże, pragnę, abyś mnie zbawił, pragnę służyć Tobie do samego końca, chcę umrzeć dla Ciebie. Osądzasz mnie i karcisz, a ja się nie skarżę; sprzeciwiam się Tobie i zasługuję na śmierć, aby wszyscy ujrzeli Twoje sprawiedliwe usposobienie w mej śmierci”. Gdy modlisz się w swoim sercu w ten sposób, Bóg cię wysłucha i poprowadzi; jeśli nie modlisz się na podstawie dzisiejszych słów Ducha Świętego, wtedy nie masz możliwości, aby Duch Święty cię poruszył. Jeśli modlisz się zgodnie z wolą Bożą i zgodnie z tym, co Bóg chce dzisiaj uczynić, powiesz: „O, Boże! Pragnę przyjąć Twe posłannictwo i być mu wiernym, i jestem gotów poświęcić całe swoje życie Twej chwale, aby wszystko, co robię, mogło osiągnąć standardy ludu Bożego. Porusz me serce. Pragnę, aby Twój Duch zawsze mnie oświecał, aby wszystko, co czynię, przynosiło hańbę szatanowi, żebym wreszcie został pozyskany przez Ciebie”. Jeśli będziesz się modlił w ten sposób, skupiony na woli Bożej, wtedy Duch Święty nieuchronnie będzie działał w tobie. Nie ma znaczenia, ile słów jest w twoich modlitwach – najważniejsze jest to, czy pojmiesz wolę Bożą, czy nie. Wy wszyscy możecie mieć następujące doświadczenia: czasem, gdy modlicie się na zgromadzeniu, dynamika dzieła Ducha Świętego osiąga swe szczyty, powodując u wszystkich wzrost sił. Niektórzy ludzie płaczą gorzko podczas modlitwy, owładnięci wyrzutami sumienia przed Bogiem, inni zaś okazują swoją determinację i składają śluby. Taki jest efekt, jaki można osiągnąć dzięki działaniu Ducha Świętego. Dziś ważne jest, aby wszyscy całkowicie oddali swe serca słowom Boga. Nie skupiaj się na słowach, które zostały wypowiedziane wcześniej; jeśli nadal będziesz trzymać się tego, co było wcześniej, Duch Święty nie będzie w tobie działał. Czy widzisz, jak ważne są to rzeczy?

Czy znacie ścieżkę, którą przemierzył dziś Duch Święty? Tych kilka punktów powyżej stanowi to, co powinno zostać osiągnięte przez Ducha Świętego dzisiaj i w przyszłości; jest ścieżką obraną przez Ducha Świętego i wejściem, którego powinien

szukać człowiek. W twoim wejściu do życia musisz przynajmniej oddać swoje serce słowom Boga i być w stanie zaakceptować sąd i karcenie przez Boże słowa; two serce musi tęsknić za Bogiem, musisz dążyć do głębokiego wejścia w prawdę i celów wymaganych przez Boga. Gdy posiłdziesz tę siłę, pokaże ci ona, że zostałeś poruszony przez Boga, a two serce zaczęło zwracać się ku Niemu.

Pierwszym krokiem wejścia do życia jest całkowite oddanie serca słowom Boga, a drugim – zaakceptowanie poruszenia przez Ducha Świętego. Jaki efekt można uzyskać, przyjmując poruszenie Ducha Świętego? Można być w stanie pragnąć, poszukiwać i gruntownie zgłębiać prawdę oraz umieć współpracować z Bogiem w pozytywny sposób. Jeśli dziś współpracujesz z Bogiem, oznacza to, że istnieje cel twojego poszukiwania, modlitw i twojej łączności z Bożymi słowami, a ty pełnisz swój obowiązek zgodnie z Bożymi wymaganiami – tylko to stanowi współpracę z Bogiem. Jeśli tylko mówisz o tym, aby pozwolić Bogu działać, ale nie podejmujesz żadnych działań, nie modląc się ani nie poszukując, to czy można to nazwać współpracą? Jeśli nie ma w tobie współpracy i brak ci szkolenia do wejścia, które ma swój cel, wówczas nie współpracujesz. Niektórzy mówią: „Wszystko zależy od predestynacji Bożej, wszystko to dzieje się przez samego Boga; jeśli Bóg tego nie uczynił, jak mógłby to zrobić człowiek?” Dzieło Boga jest zwyczajne, w najmniejszym stopniu nie jest nadprzyrodzone, i tylko przez two aktywne poszukiwanie Duch Święty działa – ponieważ Bóg nie zmusza człowieka – musisz dać Bogu sposobność do działania, a jeśli nie podążasz i nie wchodzisz i jeśli nie ma najmniejszej tęsknoty w twoim sercu, to Bóg nie ma szans na działanie. Na jakiej ścieżce możesz szukać poruszenia przez Boga? Poprzez modlitwę i zbliżanie się do Boga. Co jednak najważniejsze: pamiętaj, to musi działać się na podstawie słów wypowiedzianych przez Boga. Gdy Bóg często cię porusza, wówczas nie jesteś zniewolony przez ciało: mąż, żona, dzieci i pieniądze – wszystko to nie jest w stanie cię spętać, a ty pragniesz tylko podążać za prawdą i żyć przed Bogiem. Wtedy staniesz się kimś, kto żyje w królestwie wolności.

fragment rozdziału „Poznaj najnowsze dzieło Boga i podążaj Jego śladami” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 400

Bóg postanowił uczynić człowieka pełnym i bez względu na perspektywę, z jakiej

przemawia, robi to, by udoskonalić ludzi. Ludziom trudno zrozumieć słowa wypowiedziane z perspektywy Ducha; nie potrafią znaleźć drogi do praktyki, bo ich umiejętność pojmowania jest ograniczona. Dzieło Boga osiąga inne efekty i ma On swój cel przy każdym kroku, który podejmuje. Co więcej, jest konieczne, by mówił On z różnych perspektyw, bo tylko w ten sposób może udoskonalić człowieka. Gdyby swoim głosem przemawiał tylko z perspektywy Ducha, niemożliwe byłoby wypełnienie tego etapu Bożego dzieła. Z tonu, jakim przemawia, widzisz, że jest zdeterminowany uczynić tę grupę ludzi pełnymi. Jaki zatem powinien być pierwszy krok każdego z tych, którzy chcą zostać udoskonaleni? Przede wszystkim należy poznać dzieło Boże. Obecnie w Bożym dziele pojawiła się nowa metoda; po przejściu do kolejnego wieku zmienił się także sposób działania Boga i sposób, w jaki Bóg przemawia, również jest inny. Obecnie zmieniła się nie tylko metoda Jego działania, lecz również wiek. Teraz jest to Wiek Królestwa. Jest to także wiek miłości do Boga, przedsmak Wieku Tysiącletniego Królestwa, który jest również Wiekiem Słowa i w którym Bóg przemawia na wiele sposobów, by udoskonalić człowieka, oraz mówi z różnych perspektyw, by go zaopatrzyć. Przy przejściu do Wieku Tysiącletniego Królestwa Bóg zacznie używać słów do udoskonalenia człowieka, co pozwoli człowiekowi wejść w rzeczywistość życia i wprowadzi go na właściwą drogę. Po doświadczeniu tak wielu kroków Bożego dzieła człowiek przekonał się, że dzieło Boże nie pozostaje niezmiennie, lecz nieustannie ewoluuje i się pogłębia. Przez długi czas ludzkiego doświadczenia to dzieło wciąż ewoluowało i wielokrotnie się zmieniało, ale bez względu na tę zmienność nigdy nie oddala się ono od Bożego celu zbawienia ludzkości. Choćby zmieniło się dziesięć tysięcy razy, nigdy nie oddala się od pierwotnego celu. Bez względu na to, jak bardzo zmienia się metoda Bożego dzieła, samo dzieło nigdy nie odchodzi od prawdy ani od życia. Zmiany sposobu jego prowadzenia dotyczą tylko formatu działania oraz perspektywy, z jakiej Bóg przemawia; główny cel Bożego dzieła pozostaje niezmienny. Zmiany w tonie głosu Boga i metodzie Jego działania są wprowadzane dla osiągnięcia jakiegoś efektu. Zmiana tonu głosu nie oznacza zmiany celu ani zasady dzieła. Ludzie wierzą w Boga przede wszystkim po to, by szukać życia; jeśli wierzysz w Boga, lecz nie szukasz życia ani nie podążasz za prawdą i wiedzą o Bogu, wówczas nie jest to wiara w Boga! I czy realistyczne jest pragnienie wejścia do królestwa po to, by zostać jego królem? Osiągnięcie prawdziwej miłości do Boga przez szukanie życia – tylko to jest

rzeczywistość; podążanie za prawdą i praktykowanie prawdy – to wszystko jest rzeczywistość. Odczytując słowa Boga i doświadczając ich w końcu poznacie Boga pośród rzeczywistych doświadczeń; to właśnie jest prawdziwe podążanie.

fragment rozdziału „Wiek Królestwa jest Wiekiem Słowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 401

Obecnie trwa Wiek Królestwa To, czy wkroczyłeś w ten nowy wiek, zależy od tego, czy wkroczyłeś w rzeczywistość Bożych słów i czy Jego słowa stały się rzeczywistością twojego życia. Słowo Boże udostępniono wszystkim po to, by, koniec końców, wszyscy ludzie żyli w świecie słowa, a słowo Boże rozjaśniło od środka każdego człowieka. Jeżeli w trakcie tego okresu będziesz popędliwy i nieuważny w czytaniu słowa Bożego i nie wykazesz zainteresowania Jego słowem, dowiedzie to, że coś jest z twoim stanem nie w porządku. Jeśli nie potrafisz wkroczyć w Wiek Słowa, nie działa w tobie Duch Święty. Jeśli wkroczyłeś w ten wiek, wykona On swoje dzieło. Co możesz uczynić teraz, u początku Wieku Słowa, by pozyskać dzieło Ducha Świętego? W czasie tego wieku Bóg uczyni rzeczywistością pośród was to, że każdy człowiek wypełni słowo Boże, będzie potrafił praktykować prawdę i żarliwie kochać Boga. Wszyscy ludzie będą używać słowa Bożego jako fundamentu i rzeczywistości, a ich serca wypełni szacunek dla Boga. To poprzez praktykowanie słowa Bożego człowiek może potem panować razem z Bogiem. Takie dzieło osiągnie Bóg. Czy możesz żyć bez czytania słowa Bożego? Jest wielu takich, którzy uważają, że nie mogą przeżyć nawet jednego dnia bez lektury słowa Bożego. Muszą czytać Jego słowo każdego dnia, a jeśli czas im na to nie pozwoli, musi im wystarczyć słuchanie Jego słowa. To właśnie uczucie, które Duch Święty przekazuje człowiekowi, porusza człowieka, czyli zarządza nim poprzez słowa, by człowiek mógł wejść w rzeczywistość słowa Bożego. Jeżeli czujesz, że choćby po jednym dniu bez spożywania słowa Bożego otacza cię ciemność i pragnienie, i jeśli nie możesz się na to zgodzić, dowodzi to, że poruszył cię Duch Święty i nie odwrócił się od ciebie. Jesteś tym, kto znajduje się w tym strumieniu. Jednak jeśli nie odczuwasz ani nie pragniesz słowa Bożego po dniu czy dwóch bez jego spożywania, i nie czujesz się poruszony, pokazuje to, że Duch Święty się od ciebie odwrócił. Oznacza to wówczas, że twój stan nie jest prawidłowy; Nie wkroczyłeś w Wiek Słowa i pozostałeś w tyle. Bóg używa słowa, by prowadzić człowieka. Czujesz się dobrze, jeśli spożywasz słowo Boże,

a jeśli nie, nie masz drogi, którą mógłbyś kroczyć. Słowo Boże staje się pokarmem człowieka i siłą, która go napędza. Biblia mówi, że „Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Bożych”. To jest dzieło, które osiągnie Bóg tego dnia. Urzeczywistni w was tę prawdę. Jak to możliwe, że w przeszłości człowiek mógł obejść się wiele dni bez czytania słowa Bożego, ale mógł nadal jeść i pracować? A dlaczego tak już nie jest? W tym wieku Bóg posługuje się słowem przede wszystkim, by wszystkim zarządzać. Poprzez słowo Boże człowiek jest osądzany i doskonalony, a w końcu dostaje się do królestwa. Tylko słowo Boga może dać życie człowiekowi i jedynie słowo Boga może dać mu światło oraz sposób praktykowania, szczególnie w Wieku Królestwa. Tak długo, jak codziennie spożywasz i spijasz Jego słowo i nie opuszczasz rzeczywistości słowa Boga, Bóg będzie mógł cię doskonalić.

fragment rozdziału „Wiek Królestwa jest Wiekiem Słowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 402

Poszukując życia nie można się spieszyć. Wzrastanie w życiu nie dzieje się w dzień czy dwa. Dzieło Boże jest zwykłe i praktyczne i musi przejść przez odpowiedni proces. Jezus wcielony potrzebował 33 i pół roku, by wypełnić swoje dzieło ukrzyżowania. O ile bardziej byłoby to prawdą jeśli chodzi o oczyszczenie człowieka i przeobrażenie jego życia! Jest to najtrudniejsze dzieło. Nie jest też łatwym zadaniem stworzenie zwykłego człowieka, który przejawia sobą Boga. Odnosi się to szczególnie do ludzi urodzonych w narodzie wielkiego czerwonego smoka. Ludzie ci mają słaby charakter i wymagają wytężonej pracy i dużej ilości słowa Bożego. Dlatego nie spiesz się, by dostrzec efekty. Musisz wykazać się inicjatywą w spożywaniu słowa Bożego i włożyć więcej wysiłku w słowa Boże. Po przeczytaniu Jego słów musisz potrafić wdrożyć je w życie i, mówiąc słowami Boga, zyskujesz wówczas wiedzę, wgląd, zdolność rozróżniania i mądrość. Poprzez to zmienisz się nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Jeśli jesteś zdolny traktować spożywanie i spijanie słowa Bożego, czytanie Jego słowa, poznawanie, doświadczanie i praktykowanie go jako swoje priorytetowe cele, wzrośniesz nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Niektórzy powiadają, że są niezdolni do praktykowania słowa Bożego nawet po jego lekturze! Dlaczego się spieszyć? Osiągnąwszy pewną postawę będziesz w stanie wdrożyć Jego słowo w praktyce. Czy cztero- albo pięciolatek powiedziałby, że nie może wspierać czy

szanować swoich rodziców? Musisz wiedzieć teraz, jaka jest twoja postawa, wdrożyć w praktyce to, co możesz, i nie zakłócać kierownictwa Boga. Po prostu spożywaj słowa Boże i, idąc dalej, niech to będzie twój priorytet. Nie martw się teraz, czy Bóg może uczynić cię pełnym. Nie zagłębiaj się w to teraz. Po prostu spożywaj słowa Boże natykając się na nie i bądź pewien, że Bóg będzie mógł uczynić cię pełnym. Niemniej istnieje zasada, którą musisz kierować się spożywając Jego słowa. Nie rób tego na ślepo, lecz, z jednej strony, poszukuj słów, które powinieneś znać, czyli tych, które wiążą się z wizją, natomiast z drugiej strony, szukaj tego, co możesz autentycznie wcielać w życie, czyli tego, w co powinieneś wkroczyć. Jeden aspekt dotyczy wiedzy, a kolejny odnosi się do wkraczania. Gdy już odnajdziesz oba, czyli kiedy dowiesz się, co wiedzieć, a co praktykować, będziesz wiedział, jak spożywać słowo Boże.

fragment rozdziału „Wiek Królestwa jest Wiekiem Słowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 403

Idąc dalej, mówienie o słowie Bożym to główny cel, dla którego przemawiasz. Kiedy zbieracie się razem, powinniście dzielić się słowem Bożym i stawiać go za temat waszej rozmowy. Rozmawiać o tym, co wiecie o słowie Bożym, jak wdrażacie je w czyn i jak działa Duch Święty. Jeśli dzielisz się słowem Bożym, Duch Święty cię oświeci. Człowiek także musi współpracować, jeśli świat ten ma stać się światem słowa Bożego. Jeśli tego nie zrobisz, Bóg nie może dokonać swojego dzieła. Jeśli nie mówisz o Jego słowie, On nie może cię oświecić. Kiedy tylko masz czas, mów o słowie Bożym. Niech twoje słowa mają sens! Niech twoje życie napelni się słowem Bożym; wówczas jesteś gorliwym wyznawcą. To nic, jeśli twoje świadectwo jest powierzchowne. Bez tego, co powierzchowne, nie byłoby głębi. Istnieje proces, który musi się dokonać. Poprzez twoje próby dostępujesz wglądu w iluminację siebie przez Ducha Świętego i dowiadujesz się, jak skutecznie spożywać słowo Boże. Po okresie takiego odkrywania wejdziesz w rzeczywistość słowa Bożego. Tylko postanowienie współpracy przyniesie ci dzieło Ducha Świętego.

Istnieją dwa aspekty celu spożywania słowa Bożego: jeden odnosi się do wiedzy, a drugi do wkroczenia. Które słowa powinieneś poznać? Powinieneś poznać słowa związane z wizją (takie jak te, które wiążą się z wiekiem, w jaki wstąpiło teraz Boże

dzieło, co chce On teraz osiągnąć, czym jest wcielenie, i tak dalej. Wszystko to wiąże się z wizją). Na jaką ścieżkę powinien wkroczyć człowiek? Odnosi się to do słów Boga, które człowiek winien praktykować i wprowadzać. To są dwa aspekty spożywania słowa Bożego. Od teraz w ten sposób je spożywajcie. Jeśli macie jasność co do słów odnośnie do wizji, nie musicie już czytać cały czas. Najważniejsze, by spożywać więcej słów o wkroczeniu, czyli o tym, jak ukierunkować swoje serce na Boga, jak je uciszyć przed Bogiem i w jaki sposób odrzucić ciało. To właśnie powinieneś praktykować. Bez wiedzy o tym, jak spożywać słowo Boże, nie jest możliwa prawdziwa wspólnota. Kiedy już nauczysz się spożywać słowo Boże i zorientujesz się, co jest kluczem, wspólnota stanie się dostępna. Jakich kwestii by nie poruszono, jesteś gotów się nimi dzielić i chwytać rzeczywistość. Wspólne mówienie o słowie Bożym bez odniesienia do rzeczywistości oznacza, że nie potrafisz dostrzec spraw kluczowych, a to z kolei znak tego, że nie wiesz, jak spożywać Jego słowo. Niektórych nuży czytanie słowa Bożego. To nie jest normalny stan. Normalnym jest ciągły brak znużenia czytaniem słowa Bożego, bycie ciągle go głodnym i postrzeganie słowa Bożego jako zawsze dobrego. To właśnie tak spożywa słowa Boże ten, kto naprawdę wstąpił. Kiedy czujesz, że słowo Boże jest istotnie praktyczne i stanowi dokładnie to, w co powinien wkroczyć człowiek, kiedy czujesz, że Jego słowo jest ogromnie pomocne i służy człowiekowi i że zaopatruje życie człowieka, uczucie to dane jest ci przez Ducha Świętego, podczas gdy twoje jestestwo porusza Duch Święty. Dowodzi to, że Duch Święty działa w tobie, a Bóg się od ciebie nie odwrócił. Widząc, że Bóg zawsze przemawia, niektórzy męczą się Jego słowami i uważają, że nie ma znaczenia to, czy czytają Jego słowa, czy też nie. Nie jest to sytuacja normalna. Ich serca nie łakną wkroczenia w rzeczywistość, a tacy ludzie ani nie pragną doskonałości, ani nie uważają za ważne, by zostać udoskonalonym. Ilekroć odkryjesz, że nie pragniesz słowa Bożego, wskazuje to, że twoja sytuacja nie jest normalna. W przeszłości to, czy Bóg nie odwrócił się od kogoś, oceniano na podstawie odczuwania wewnętrznego spokoju i doświadczania zadowolenia. Teraz kluczową kwestią jest to, czy łakniesz słowa Bożego, czy Jego słowo to twoja rzeczywistość, czy jesteś wierny i gotów czynić to, co możesz dla Boga. Innymi słowy, rzeczywistość słowa Bożego jest miarą oceny człowieka. Bóg kieruje swoje słowo do wszystkich ludzi. Jeśli jesteś skłonny je czytać, On cię oświeci. Jeśli jednak nie, oświecenie nie nastąpi. Bóg oświeca tych, którzy łakną i pragną prawości, oraz tych, którzy Go szukają. Niektórzy

powiadają, że Bóg nie oświecił ich nawet po lekturze Jego słowa. Jak czytano te słowa? Jeśli czytałeś Jego słowo tak, jak byś podziwiał kwiaty, przejeżdżając obok nich w galopie, i nie skupiałeś się na rzeczywistości, jakże Bóg mógł cię oświecić? Jak ktoś, kto nie ceni sobie słowa Bożego, może być przez Niego doskonałony? Jeśli nie cenisz sobie słowa Bożego, nie dostąpisz ani prawdy, ani rzeczywistości. Ceniąc Jego słowo, będziesz potrafił praktykować prawdę. Wówczas dostąpisz rzeczywistości. Dlatego musisz spożywać słowo Boże bez względu na sytuację, czy jesteś zajęty, czy nie, czy okoliczności ci sprzyjają, czy odwrotnie, i bez względu na to, czy zostajesz poddany próbie. Koniec końców słowo Boże to podwaliny istnienia człowieka. Nikt nie może odwrócić się od Jego słowa i musi jeść Jego słowo, tak jak to robi z trzema posiłkami dziennie. Czy zostać udoskonalonym i pozyskanym przez Boga mogłoby być tak prostą sprawą? Bez względu na to, czy rozumiesz teraz lub czy masz wgląd w dzieło Boże, musisz spożywać więcej słowa Bożego. To jest wkraczanie wraz z własną inicjatywą. Po lekturze słowa Bożego spiesz się wcielać w życie to, w co możesz wkroczyć, i odstaw na chwilę to, w co wejść nie możesz. Możliwe, że wielu słów Bożych nie zrozumiesz na samym początku, a dopiero po dwóch czy trzech miesiącach, może nawet po roku. Dlaczego tak się dzieje? Właśnie dlatego, że Bóg nie może uczynić człowieka pełnym w jeden dzień lub dwa. Przez większą część czasu, czytając Jego słowo, możesz go w danej chwili nie pojmować. Może to się wydawać po prostu jakimś tekstem. Zrozumieć go możesz jedynie poprzez okres doświadczania. Bóg dużo mówił, dlatego dołóż starań, by spożywać Jego słowo. Bez uświadomienia tego sobie w końcu je zrozumiesz, a Duch Święty cię oświeci. Kiedy oświeca On człowieka, często ten nie zdaje sobie z tego sprawy. Oświeca on i prowadzi cię, kiedy jesteś spragniony i poszukujący. Duch Święty działa głównie poprzez słowo Boże, które spożywasz. Wszyscy ci, którzy ignorują powagę słowa Bożego i zawsze prezentują inny stosunek wobec Jego słowa, pełen nonszalancji i przekonania, że nie ma znaczenia, czy czytamy Jego słowo, nie posiadają rzeczywistości. Ani dzieło Ducha Świętego, ani Jego oświecenie nie są w nich widoczne. Ludzie tacy jedynie płyną z prądem i są oszustami bez kwalifikacji, jak pan Nanguo z przypowieści^[a].

fragment rozdziału „Wiek Królestwa jest Wiekiem Słowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. W oryginale nie ma słowa „przypowieść”.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 404

Kiedy Bóg przemawia, powinienes natychmiast przyjąć Jego słowa i zjeść je oraz wypić. Bez względu na to, jak wiele zrozumiałeś, skup się na tym, co masz zjeść i wypić, jak dochodzisz do poznania i praktykowania Jego słowa. To właśnie powinienes czynić. Nie przejmuj się tym, jak wielka będzie twoja postawa. Po prostu skup się na jedzeniu i piciu Jego słowa. Tak człowiek powinien współpracować. Twoje życie duchowe służy głównie wkroczeniu w rzeczywistość, gdzie spożywasz słowa Boże i wdrażasz je w czyn. Nie powinienes się skupiać na niczym innym. Przywódcy kościoła powinni potrafić prowadzić wszystkich braci i wszystkie siostry w zakresie wiedzy o tym, jak spożywać słowa Boga. To odpowiedzialność spoczywająca na nich wszystkich. Mogą być młodzi lub starzy, wszyscy powinni jednak przykładać odpowiednią wagę do spożywania słów Boga i zachować Jego słowa w sercach. Wejście w tę rzeczywistość oznacza wejście w Wiek Królestwa. Obecnie większość uważa, że nie mogą żyć bez spożywania słowa Bożego i bez względu na czasy uważają, że Jego słowo jest nowe. Wówczas człowiek zaczyna kroczyć właściwą ścieżką. Bóg stosuje słowo, aby pracować nad człowiekiem i zaopatrywać go. Kiedy wszyscy pragną i łakną słowa Bożego, wkroczą w świat Jego słowa.

Bóg przemawiał wielokrotnie. O ilu słowach wiesz? W jak wiele już wkroczyłeś? Jeśli przywódca kościoła nie poprowadził braci i sióstr do rzeczywistości słowa Bożego, zaniedbał on swoją posługę i nie dopełnił swoich obowiązków! Bez względu na to, czy twoje zrozumienie jest głębokie czy powierzchowne, bez względu na stopień twojego pojmowania, musisz wiedzieć, jak jeść i pić Jego słowo. Musisz traktować je z powagą i rozumieć jego ważność i potrzebę. Bóg przemawiał tyle razy. Jeśli nie spożywasz Jego słowa ani nie pragniesz wcielać i nie wcielasz Jego słowa w życie, nie możesz być uznawany za wierzącego w Boga. Skoro wierzysz w Boga, musisz spożywać Jego słowo, doświadczać Jego słowa i wypełniać Jego słowo. Tylko to jest wiarą w Boga! Jeśli twoje usta mówią, że wierzysz w Boga, ale nie potrafisz wcielić w życie ani jednego Jego słowa czy wytworzyć żadnej rzeczywistości, nie jest to uznawane za wiarę w Boga. Jest to raczej „szukanie chleba, by zaspokoić głód”. Mówienie jedynie o błahym świadectwie, bezużytecznych i powierzchownych sprawach, przy braku nawet

najmniejszej części rzeczywistości, nie stanowi wiary w Boga, a po prostu nie pojmujesz jak właściwie wierzyć w Boga. Dlaczego musisz więcej spożywać słowa Bożego? Czy jest to uważane za wiarę, jeśli nie spożywa się Jego słów i pragnie się jedynie wspiąć do nieba? Jaki jest pierwszy krok dla wierzącego w Boga? Jaką ścieżką Bóg doskonali człowieka? Czy można zostać udoskonalonym bez spożywania słowa Bożego? Czy można uważać się za kogoś z królestwa bez życia rzeczywistością słowa Bożego? Czym dokładnie jest wiara w Boga? Wierzący w Boga powinni przynajmniej na zewnątrz dobrze postępować, a najważniejsze jest, by posiadali słowo Boże. Bez względu na wszystko nigdy nie możesz odwrócić się od Jego słowa. Twoja wiedza o Bogu i spełnieniu Jego woli pochodzi z Jego słowa. W przyszłości każdy naród, wyznanie, religia i grupa zostaną podbite przez słowo. Bóg przemówi bezpośrednio, a wszyscy ludzie trzymać będą słowo Boże w swoich dłoniach; tak ludzie zostaną udoskonaleni. Słowo Boże szerzy się wokół: Ludzie mówią o słowie Bożym i praktykują zgodnie ze słowem Bożym, a wewnątrz pozostaje słowo Boże. Zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz pozostają zanurzeni w słowie Bożym i przez to stają się doskonali. Ci, którzy wypełniają wolę Boga i potrafią nieść Mu świadectwo, to osoby posiadające słowo Boże jako rzeczywistość.

Wkroczenie w Wiek Słowa, czyli w Wiek Tysiącletniego Królestwa, to dzieło, które właśnie się dokonuje. Od tej chwili praktykuj wspólnotę dzielenia się słowem Bożym. Tylko jedząc i pijąc słowo Boże, a także doświadczając go, będziesz w stanie je urzeczywistniać w sposób naturalny. Musisz przedstawić jakieś praktyczne doświadczenie w tej dziedzinie, aby przekonać innych. Jeśli nie potrafisz urzeczywistniać słowa Bożego, nikogo nie zdołasz przekonać! Wszyscy ci, których używa Bóg, potrafią urzeczywistnić realność Jego słów. Jeśli nie potrafisz wytworzyć tej realności i nieść świadectwa o Bogu, wskazywałoby to, że Duch Święty w tobie nie działa i nie zostałeś udoskonalony. Oto waga słowa Bożego. Czy twoje serce łaknie słowa Bożego? Ci, którzy pragną słowa Bożego, pragną prawdy i tylko takich pobłogosławi Bóg. W przyszłości będzie wiele więcej słów, które Bóg wypowie do wszystkich religii i wyznań. Najpierw przemówi i wyda z siebie głos pośród was i uczyni was pełnymi, by potem przemówić i wydać z siebie głos do pogan i podbić ich. Poprzez słowo wszyscy będą szczerze i zupełnie przekonani. Poprzez słowo Boże i Jego

objawienia ubyło zepsutego usposobienia człowieka. Wszyscy mają wygląd ludzi, a buntownicze usposobienie człowieka także się zmniejszyło. Słowo działa w człowieku z mocą i podbija człowieka światłem Boskim. Dzieło, które wykona Bóg w obecnym wieku, jak i punkty zwrotne Jego dzieła są zawarte w Jego słowie. Jeśli go nie czytasz, nic nie pojmiesz. Poprzez własne spożywanie Jego słowa, dzielenie się nim z braćmi i siostrami oraz rzeczywiste doświadczenia twoja wiedza o słowie Bożym stanie się wszechstronna. Tylko w ten sposób możesz prawdziwie żyć słowem Bożym.

fragment rozdziału „Wiek Królestwa jest Wiekiem Słowa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 405

Już wcześniej powiedziałem, że „wszyscy, którzy koncentrują się na wyglądanu znaków i cudów, zostaną porzuceni; nie oni bowiem staną się doskonali”. Wypowiedziałem tak wiele słów, jednak człowiek nie ma najbledszego pojęcia o tym dziele i, będąc w miejscu, w którym się znalazł, wciąż domaga się znaków i cudów. Czy twoja wiara w Boga opiera się na pogoni za znakami i cudami, czy chcesz zyskać życie? Jezus także wypowiedział wiele słów, a niektóre z nich dziś wciąż muszą się wypełnić. Czy możesz powiedzieć, że Jezus nie jest Bogiem? Bóg zaświadczył, że On był Chrystusem i ukochanym Synem Bożym. Czy możesz temu zaprzeczyć? Dziś Bóg posługuje się jedynie słowem, a jeśli nie jesteś w stanie dogłębnie Go znać, nie ustoisz i nie sprostasz. Czy wierzysz w Niego, bo jest Bogiem, czy na podstawie tego, że spełniają się Jego słowa? Czy wierzysz w znaki i cuda, czy w Boga? Dziś nie pokazuje on znaków ani cudów – czy naprawdę jest Bogiem? Czy jeśli Jego słowa nie spełniają się, czy naprawdę jest On Bogiem? Czy istota Boga jest warunkowana spełnieniem się Jego słów? Dlaczego niektórzy ludzie zawsze wyglądają na spełnienia Bożych słów, zanim w Niego uwierzą? Czyż to nie oznacza, że Go nie znają? Wszyscy ci, którzy tak myślą, to ludzie zaprzeczający istnieniu Boga. Posługują się oni koncepcjami, by mierzyć Boga; jeśli Jego słowa wypełniają się, wierzą w Boga, a jeśli nie, to w Niego nie wierzą; zawsze też wyglądają na znaków i cudów. Czyż nie są oni faryzeuszami współczesnych czasów? To, czy potrafisz zachować stanowczość, czy też nie, zależy od twojej znajomości Boga prawdziwego – to zasadnicze! Im większa rzeczywistość Bożego słowa w tobie, tym większa twoja wiedza o rzeczywistości Boga i tym lepiej sprostasz próbom, którym zostaniesz poddany. Im bardziej koncentrujesz się na wypatrywaniu

znaków i cudów, tym mniej zdolny jesteś do stanowczości i nie wyjdiesz obronną ręką z prób. Znaki i cuda nie są fundamentem; tylko rzeczywistość Boga jest życiem. Niektórzy ludzie nie wiedzą, co ma osiągnąć Bóg poprzez swoje dzieło. Swoje dni spędzają osłupieni, nie dążąc do poznania dzieła Bożego. Ich dążenie zawsze opiera się na tym, by Bóg spełnił ich zachcianki, tylko wtedy wierzą naprawdę. Powiadają, że będą dążyć do życia, jeśli słowa Boga się spełnią, ale jeżeli tak się nie stanie, wówczas nie ma możliwości, by dążyli do uzyskania życia. Człowiek uważa, że wiara w Boga to dążenie do dostrzeżenia znaków i cudów, dążenie do wejścia do niebios i do trzeciego nieba. Nikt nie mówi, że jego wiara w Boga to dążenie do wejścia w rzeczywistość, poszukiwanie życia i dążenie do tego, by zostać pozyskanym przez Boga. Cóż warte jest takie dążenie? Ci, którzy nie szukają wiedzy o Bogu i nie chcą Go zadowolić, nie wierzą w Boga – to ludzie, którzy bluźnią przeciw Bogu!

Czy rozumiecie teraz, czym jest wiara w Boga? Czy wiara w Boga to wypatrywanie znaków i cudów? Czy jest nią dostanie się do nieba? Wierzyć w Boga wcale nie jest rzeczą prostą. Te praktyki religijne powinny zostać oczyszczone; dążenie do uzdrawiania chorych i wypędzenia demonów, koncentrowanie się na znakach i cudach, pożądanie większej ilości Bożych łask, pokoju i radości, dążenie do szans i wygod dla ciała – oto religijne praktyki, a są one mętным rodzajem wiary. Czym jest dziś prawdziwa wiara w Boga? To przyjęcie słowa Bożego jako rzeczywistości twojego życia i wiedza o Bogu pochodząca z Jego słowa służą osiągnięciu prawdziwej miłości Boga. Mówiąc klarownie: wiara w Boga służy temu, aby słuchać Boga, kochać Go i dopełniać swoich obowiązków, które ma wykonywać stworzenie Boże. Oto cel wierzenia w Boga. Musisz osiągać wiedzę o wspaniałości Boga, o tym, jak bardzo jest godny uwielbienia, jak w swoich stworzeniach dokonuje dzieła zbawienia i czynienia ich doskonałymi – to minimum wiedzy, jaką powinienes posiadać w swojej wierze w Boga. Wiara w Boga to w głównej mierze przejście z życia w ciełe do życia miłością do Boga, z życia w zepsuciu do życia słowem Bożym, to wyrwanie się spod panowania szatana i życie pod opieką i pod ochroną Boga, to umiejętność bycia posłusznym Bogu, a nie ciału, to oddanie Bogu całego serca, pozwolenie, by uczynił cię doskonałym, to uwolnienie się spod zepsutego szatańskiego usposobienia. Wiara w Boga służy głównie temu, by moc i chwała Boga mogły się w tobie ukazać, byś wypełniał wolę Boga i spełniał Boży plan i

był w stanie dawać świadectwo Bogu przed szatanem. Wiara w Boga nie powinna służyć dostrzeganiu znaków i cudów, nie powinna też służyć dobru twojego własnego ciała. Powinna służyć dążeniu do poznania Boga i zdolności słuchania Go i, tak jak Piotr, przestrzegania Jego woli aż do śmierci. To właśnie to przede wszystkim należy osiągnąć. Spożywanie słowa Bożego w celu poznania Boga i zadowolenia Go. Spożywanie słowa Bożego daje większą wiedzę o Bogu i tylko ona może pozwolić ci być posłusznym Bogu. Tylko znając Boga możesz Go kochać, a osiągnięcie tego celu to jedyne, co człowiek powinien chcieć osiągnąć w swojej wierze w Boga. Jeśli w swojej wierze w Boga zawsze próbujesz dopatrywać się znaków i cudów, wówczas punkt widzenia tej wiary w Boga jest błędny. Wiara w Boga to przede wszystkim przyjmowanie słowa Bożego jako rzeczywistości życia. Tylko praktykowanie słowa Boga z Jego ust i wypełnianie go w sobie to osiągnięcie celu Boga. W swojej wierze w Boga człowiek powinien dążyć, by Bóg uczynił go doskonałym, podporządkować się Mu i być całkowicie Mu posłusznym. Jeśli potrafisz być posłusznym Bogu, nie narzekając, będąc świadomym Jego pragnień, osiągnąć postawę Piotra i posiąść sposób życia Piotra, o którym mówi Bóg, wtedy osiągniesz sukces w wierze w Boga i będzie to oznaczało, że On cię pozyskał.

fragment rozdziału „Wszystko dokonuje się dzięki słowu Bożemu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Wejście w życie (2)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 406

Sposób, w jaki ludzie wierzą w Boga, kochają Go i zadowolają, polega na dotykaniu sercem Bożego Ducha, a tym samym zyskaniu zadowolenia Boga. Polega również na tym, że ludzie sercem wchodzą w kontakt ze słowami Boga, przez co są poruszani przez Ducha Bożego. Jeśli pragniesz osiągnąć normalne życie duchowe i nawiązać normalną relację z Bogiem, musisz najpierw oddać Mu swoje serce. Dopiero gdy wyciszysz je przed obliczem Boga i całkowicie Mu je poświęcisz, będziesz w stanie stopniowo rozwijać w sobie normalne życie duchowe. Jeśli, wierząc w Boga, ludzie nie oddają Mu swego serca i serce ich nie trwa w Bogu, i jeśli nie traktują Jego brzemienia jako swojego, wówczas wszystkie ich działania są tak typowym dla ludzi religijnych

oszukiwaniem Boga, którego Bóg nie pochwali. Bóg nie może też nic zyskać od takiej osoby, która jest w stanie jedynie pełnić funkcję narzędzia kontrastu dla Jego dzieła. Ktoś taki jest niczym dekoracja w domu Bożym – kimś zbędnym i bezużytecznym. Bóg nie posługuje się bowiem taką osobą. Duch Święty nie tylko nie może dokonać w niej swego dzieła, lecz nawet nie ma po co takiej osoby udoskonalać. Prawdę mówiąc, jest ona „żywym trupem”. Nie ma w niej niczego, czym mógłby posłużyć się Duch Święty – szatan zawłaszczył ją w całości i zdeprawował do cna. Takich ludzi Bóg wyeliminuje. Posługując się dzisiaj ludźmi do realizacji swoich celów, Duch Święty nie tylko wykorzystuje to, co w nich dobre, lecz także udoskonala i oczyszcza to, co w nich złe. Jeśli potrafisz poświęcić Bogu serce i wyciszyć je przed Jego obliczem, wówczas będziesz mieć możliwość i predyspozycję, by Duch Święty się tobą posłużył, byś otrzymał od Niego oświecenie i iluminację. Ponadto zyskasz szansę na to, by Duch Święty zrekompensował twoje braki. Kiedy oddasz Bogu serce, to, w pozytywnym aspekcie, możesz głębiej wejść w życie i wznieść się na wyższy poziom zrozumienia. Jeśli zaś chodzi o aspekt negatywny, to będziesz miał większą świadomość własnych win i braków, będziesz bardziej skłonny szukać i wypełniać wolę Bożą oraz nie będziesz bierny, lecz aktywnie wkroczysz w życie. W ten sposób staniesz się odpowiednią osobą. Zakładając, że twoje serce potrafi wyciszyć się przed obliczem Boga, to kluczem do tego, czy otrzymasz pochwałę od Ducha Świętego i czy będziesz podobać się Bogu jest to, czy potrafisz aktywnie wkroczyć w życie. Kiedy Duch Święty oświeca człowieka i posługuje się nim, nigdy nie czyni go osobą zniechęconą, ale zawsze taką, która aktywnie się rozwija. Taka osoba, mimo że ma słabości, potrafi im się nie poddawać. Potrafi unikać sytuacji, które opóźniają jej rozwój w życiu, i trwać w dążeniu do spełniania Bożej woli. To jest standard. Jego spełnienie jest wystarczającym dowodem na to, że jest w tobie obecny Duch Święty. Jeśli ktoś jest stale zniechęcony i, nawet zyskawszy oświecenie i poznawszy samego siebie, wciąż pozostaje negatywnie nastawiony i bierny, niezdolny powstać i działać wspólnie z Bogiem, to jest to rodzaj osoby, która wprawdzie otrzymuje Bożą łaskę, ale Duch Święty nie jest w niej obecny. Jeśli ktoś jest pełen zniechęcenia, oznacza to, że jego serce nie zwróciło się ku Bogu, a Duch Boży nie poruszył jego ducha. Wszyscy powinni to zrozumieć.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 407

Na podstawie doświadczenia można dojść do wniosku, że wyciszenie serca przed Bogiem jest jedną ze spraw najważniejszych. Dotyczy to duchowego życia ludzi i ich rozwoju w życiu. Tylko jeśli osiągniesz spokój serca przed obliczem Boga, twoje dążenie do prawdy i do przemiany twojego usposobienia przyniesie owoce. Stale myślisz o tym, że przychodzisz przed oblicze Boga, niosąc brzemień, i ciągle czujesz, że masz tyle różnych braków, że jest wiele prawd, które musisz poznać, tyle rzeczywistości, której powinienes doświadczyć, i że jesteś zobowiązany starannie baczyć na Bożą wolę. Masz wrażenie, że rzeczy te przytłaczają cię tak bardzo, iż nie możesz oddychać. Dlatego tak ci ciężko na sercu (choć nie znajdujesz się w stanie zniechęcenia). Tylko tacy ludzie zasługują na przyjęcie oświecenia Bożych słów i na to, by poruszył nimi Duch Boży. Iluminacja i oświecenie są im dane właśnie ze względu na ich brzemień, na ciężar w ich sercu, i można powiedzieć, że także ze względu na cenę, jaką zapłacili, i udrękę, jaką znoszą przed obliczem Boga. Bóg nikogo nie faworyzuje. Zawsze traktuje ludzi sprawiedliwie, zarazem jednak nie daje im niczego w sposób przypadkowy i bezwarunkowy. Jest to jeden z przejawów Jego sprawiedliwego usposobienia. W prawdziwym życiu większość ludzi jeszcze nie osiągnęła tego stanu. Ich serca nie zwróciły się jeszcze całkowicie ku Bogu, toteż wciąż nie nastąpiła żadna wielka przemiana ich życiowego usposobienia. Jest tak dlatego, że na razie żyją tylko w Bożej łasce i wciąż jeszcze muszą zyskać dzieło Ducha Świętego. Kryteria, jakie ludzie muszą spełnić, by Bóg mógł się nimi posłużyć, są następujące: ich serca zwracają się ku Bogu i przepelnia je tęsknota, a oni sami niosą brzemień słów Boga i postanawiają dążyć do prawdy. Tylko tacy ludzie mogą zyskać dzieło Ducha Świętego i często dostępują oświecenia i iluminacji. Ludzie, którymi posługuje się Bóg, na pozór wydają się być nierozsądni i nie mieć właściwych relacji z innymi, choć wypowiadają się w sposób kulturalny, nigdy nie mówią bez zastanowienia i zawsze potrafią wyciszyć serce przed obliczem Boga. Właśnie taka osoba nadaje się do tego, by posługiwał się nią Duch Święty. Taki „nierozsądny” człowiek, o którym mówi Bóg, na pozór nie ma normalnych relacji z innymi, nie przywiązuje wagi do zewnętrznych przejawów miłości czy praktyk. Jednak gdy mówi o sprawach duchowych, potrafi otworzyć serce i bezinteresownie przekazać innym iluminację i oświecenie, które zdobył dzięki

prawdziwemu doświadczeniu przed obliczem Boga. W ten właśnie sposób wyraża miłość do Niego i spełnia Jego wolę. Podczas gdy inni ludzie szkalują takie osoby i naśmiewają się z nich, potrafią one oprzeć się kontroli ludzi, wydarzeń czy rzeczy ze świata zewnętrznego i trwać w wyciszeniu przed obliczem Boga. Takie osoby zdają się mieć swoje własne, wyjątkowe pojmowanie spraw. Niezależnie od tego, co robią inni ludzie, serce takich osób nigdy nie opuszcza Boga. Gdy pozostali ucinają sobie pogodne i żartobliwe pogawędki, serce tych osób nadal trwa przed obliczem Boga, kontemplują one Jego słowo lub modlą się doń w cichości serca, szukając zrozumienia Bożych zamiarów. Nigdy nie przywiązują wagi do utrzymywania normalnych relacji z innymi. Taka osoba zdaje się nie wyznawać żadnej życiowej filozofii. Na pozór jest pełna życia, czarująca i niewinna, ale też ma w sobie dużo spokoju. Oto obraz tego rodzaju osoby, którą posługuje się Bóg. Życiowa filozofia czy „ludzki rozum” w ogóle nie mają na nią wpływu. Taka osoba oddała całe serce Bożemu słowu i w sercu zdaje się mieć tylko Boga. To o kimś takim Bóg mówi, że jest „bez rozumu” i to właśnie tego rodzaju ludźmi się posługuje. Oto cecha wyróżniająca człowieka, którym posługuje się Bóg: jego serce zawsze i wszędzie trwa przed obliczem Boga i niezależnie od tego, jak rozpustni są inni, jak bardzo folgują swym żądom i pobłażają ciału, jego serce nigdy nie opuszcza Boga i nie podąża on za tłumem. Tylko taki człowiek nadaje się do tego, by Bóg się nim posługiwał. Tylko takie osoby doskonali Duch Święty. Jeśli nie jesteś w stanie osiągnąć tego poziomu, nie zasługujesz na to, by Bóg cię pozyskał, a Duch Święty udoskonalił.

fragment rozdziału „Nawiązanie normalnej relacji z Bogiem jest bardzo ważne” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 408

Jeśli chcesz mieć normalną relację z Bogiem, twoje serce musi zwrócić się ku Niemu. Bazując na tym fundamencie, stworzysz też normalne relacje z innymi ludźmi. Jeśli nie masz normalnej relacji z Bogiem, to nieważne, co robisz, aby utrzymywać relacje z innymi, jak bardzo nad nimi pracujesz i jak wiele energii na to poświęcasz, wszystko to będzie odnosić się do ludzkiej filozofii życiowej. Utrzymujesz pozycję wśród ludzi, patrząc z ludzkiej perspektywy i przez pryzmat ludzkiej filozofii, po to, by cię chwalono, lecz nie podążasz za słowem Bożym, aby nawiązywać normalne relacje z ludźmi. Jeśli przestaniesz skupiać się na stosunkach z innymi, a nawiądziesz normalną

relację z Bogiem, jeśli będziesz skłonny oddać Mu swoje serce i nauczyć się być Mu posłusznym, to w sposób naturalny twoje relacje ze wszystkimi ludźmi staną się normalne. W ten sposób przestaniesz budować je w sferze cielesności, a zaczniesz budować je na fundamencie Bożej miłości. W sferze ducha nie ma prawie żadnych cielesnych kontaktów, a za to jest poczucie wspólnoty, wzajemna miłość i pociecha oraz zaopatrywanie siebie nawzajem. Wszystko to opiera się na fundamencie serca, które zadowala Boga. Takie relacje nie są utrzymywane w oparciu o ludzką filozofię życiową, lecz kształtują się w bardzo naturalny sposób, poprzez niesienie brzemienia dla Boga. Nie wymaga to od człowieka wysiłku: wystarczy, że będziesz praktykować zgodnie z zasadami zawartymi w słowie Bożym. Czy jesteś skłonny liczyć się z Bożą wolą? Czy pragniesz być przed obliczem Boga osobą „pozbawioną rozumu”? Czy jesteś gotowy całkowicie oddać Mu swoje serce i nie zważać na swoją pozycję wśród ludzi? Z kim spośród wszystkich osób, z którymi utrzymujesz kontakt, masz najlepszą relację? Z kim twoje stosunki układają się najgorzej? Czy twoje relacje z ludźmi są normalne? Czy wszystkich traktujesz jednakowo? Czy twoje relacje z innymi opierają się na twojej filozofii życiowej, czy też są zbudowane na fundamencie Bożej miłości? Kiedy człowiek nie oddaje serca Bogu, wówczas jego duch staje się otępiały, odrętwiały i nieświadomy. Taka osoba nigdy nie zrozumie słów Boga i nie będzie mieć z Nim normalnej relacji; usposobienie takiej osoby nigdy się nie zmieni. Przemiana usposobienia jest procesem, w którym człowiek całkowicie oddaje swoje serce Bogu i osiąga oświecenie oraz iluminację dzięki Bożym słowom. Dzieło Boga umożliwi takiej osobie aktywne wejście w życie oraz wyzbycie się negatywnych aspektów, gdy już zdobędzie o nich wiedzę. Jeśli osiągniesz stan, w którym potrafisz oddać serce Bogu, będziesz potrafił zauważyć każde najsubtelniejsze poruszenie swojego ducha i poznasz każde oświecenie oraz każdą iluminację otrzymaną od Boga. Trzymaj się tego, a stopniowo wkroczysz na ścieżkę doskonalenia przez Ducha Świętego. Im bardziej będziesz potrafił wyciszyć swoje serce przed obliczem Boga, tym wrażliwszy i delikatniejszy stanie się twój duch i tym lepiej będzie potrafił odczuwać poruszenia przez Ducha Świętego. Wtedy twoja relacja z Bogiem będzie coraz bardziej normalna. Normalne stosunki między ludźmi budowane są na fundamencie oddania serca Bogu, a nie poprzez ludzki wysiłek. Bez Boga w sercu relacje międzyludzkie są czysto cielesne. Nie są to relacje normalne, ponieważ folgują żądom – Bóg się nimi brzydzi, nie znosi ich. Jeśli twierdzisz, że twój

duch został poruszony, ale ciągle chcesz rozmawiać tylko z ludźmi, którzy przypadli ci do gustu lub o których masz wysokie mniemanie, a kiedy znajdzie się ktoś, kto szuka prawdy, ale ci się nie podoba, a nawet jesteś do niego uprzedzony i nie nawiązujesz z nim kontaktu, stanowi to kolejny dowód na to, że ulegasz emocjom i wcale nie masz normalnej relacji z Bogiem. Próbujesz Go zwodzić i ukryć własną brzydotę. Nawet jeśli potrafisz okazać pewne zrozumienie, ale kierują tobą złe intencje, wszystko, co robisz, jest dobre tylko według ludzkich standardów. Bóg cię nie pochwali – działasz zgodnie z ciałem, a nie zgodnie z Jego brzemieniem. Tylko wtedy, gdy potrafisz wyciszyć serce przed obliczem Boga i pozostawać w normalnych relacjach ze wszystkimi, którzy Go kochają, zasługujesz na to, by Bóg się tobą posługiwał. W ten sposób, niezależnie od tego, w jakich relacjach będziesz z innymi, nie będą się one opierały na życiowej filozofii, ale na byciu przed obliczem Boga i liczeniu się z Jego brzemieniem. Jak wielu takich ludzi znajdzie się wśród was? Czy twoje stosunki z innymi rzeczywiście są normalne? Na jakim fundamencie zostały zbudowane? Jak wiele życiowych filozofii wyznajesz? Czy je odrzuciłeś? Jeśli twoje serce nie potrafi całkowicie zwrócić się ku Bogu, to nie jesteś z Boga – pochodzisz od szatana i na koniec do niego wrócisz. Nie jesteś godzien, by stać się jednym z Bożego ludu. Musisz to wszystko starannie przemyśleć.

fragment rozdziału „Nawiązanie normalnej relacji z Bogiem jest bardzo ważne” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 409

Wierząc w Boga, musisz przynajmniej rozwiązać problem zbudowania z Nim normalnej relacji. Jeśli nie masz normalnej relacji z Bogiem, twoja wiara w Boga traci sens. Nawiązanie normalnej relacji z Bogiem można osiągnąć w pełni przez wyciszenie serca w obecności Boga. Normalna relacja z Bogiem oznacza zdolność do tego, by nie wątpić w żadne Boże dzieło ani mu nie zaprzeczać, oraz by umieć mu się podporządkować. Oznacza to posiadanie właściwych intencji w obecności Boga, nierobienie planów dla siebie i w każdej sytuacji stawianie na pierwszym miejscu interesów Bożej rodziny, a także przyjmowanie nadzoru Bożego i poddawanie się Bożym ustaleniom. Musisz umieć wyciszyć serce w Bożej obecności we wszystkim, co robisz. Nawet jeśli nie rozumiesz Bożej woli, musisz wypełniać swoje obowiązki i zadania najlepiej, jak potrafisz. Gdy wola Boża zostanie ci objawiona, wprowadź ją w

życie, a nie będzie za późno. Kiedy twoja relacja z Bogiem stanie się normalna, będziesz również mieć normalne relacje z ludźmi. Wszystko opiera się na fundamencie słów Bożych. Jedz i pij słowa Boże, następnie wprowadzaj w życie wymagania Boga, koryguj swoje zapatrywania i unikaj robienia czegokolwiek, co przeciwstawiałoby się Bogu lub przeszkadzało kościołowi. Nie rób rzeczy, które nie wnoszą korzyści w życie twoich braci i sióstr, nie mów rzeczy, które nie są pomocne innym osobom, nie rób rzeczy haniebnych. We wszystkim, co robisz, bądź sprawiedliwy i szlachetny i upewnij się, że każdy twój uczynek jest godny przedstawienia Bogu. Choć ciało bywa czasami słabe, musisz się zdobyć na to, by na pierwszym miejscu stawiać interesy Bożej rodziny, nie pożądać korzyści dla siebie i działać sprawiedliwie. Jeśli potrafisz praktykować w ten sposób, wówczas twoja relacja z Bogiem będzie normalna.

We wszystkim, co robisz, musisz sprawdzać, czy twoje intencje są właściwe. Jeśli jesteś w stanie postępować zgodnie z wymaganiami Boga, to twoja relacja z Nim jest normalna. Jest to kryterium minimalne. Przyjrzyj się swoim intencjom i jeśli znajdziesz takie, które są niewłaściwe, zdobądź się na to, by się od nich odwrócić i działać zgodnie ze słowami Boga; wtedy staniesz się kimś, kto jest prawy przed Bogiem, a to z kolei pokaże, że twoja relacja z Nim jest normalna i że wszystko, co robisz, robisz dla Boga, a nie dla siebie. We wszystkim, co robisz lub mówisz, musisz mieć odpowiednie nastawienie w sercu, być sprawiedliwym w działaniu i nie kierować się emocjami ani nie postępować zgodnie z własną wolą. Są to zasady, których muszą przestrzegać wierzący w Boga. Intencje i postawa człowieka mogą ujawnić się w drobiazgach, a zatem, aby ludzie mogli wejść na drogę doskonalenia przez Boga, muszą najpierw oczyścić własne intencje i naprawić relację z Bogiem. Dopiero gdy twoja relacja z Bogiem stanie się normalna, będziesz mógł zostać przez Niego udoskonalony; dopiero wtedy Boże rozprawianie się, przycinanie, dyscyplinowanie i oczyszczanie przyniesie w tobie zamierzony efekt. Oznacza to, że jeśli ludzie są w stanie zachować Boga w sercach, nie szukać osobistych korzyści, nie myśleć o własnej przyszłości (w doczesnym znaczeniu), lecz zamiast tego dźwigają ciężar wejścia w życie, starają się dążyć do prawdy i podporządkować się Bożemu dziełu – jeśli potrafisz to zrobić, wówczas cele, do których dążysz, będą prawidłowe, a twoja relacja z Bogiem stanie się normalna. Można powiedzieć, że naprawienie relacji z Bogiem jest pierwszym krokiem

wejścia na drogę duchową. Chociaż przeznaczenie człowieka jest w rękach Boga i zostało przez Niego ustalone, a człowiek nie może go zmienić, to jednak to, czy możesz zostać udoskonalony lub pozyskany przez Boga, zależy od tego, czy twoja relacja z Nim jest normalna. Być może masz w sobie słabości lub nieposłuszeństwo, jednak o ile twoje poglądy i intencje są właściwe i jeśli twoja relacja z Bogiem jest prawidłowa i normalna, wtedy jesteś odpowiednią osobą do tego, aby Bóg cię udoskonił. Jeśli nie masz właściwej relacji z Bogiem i działasz dla dobra ciała lub swojej rodziny, to niezależnie od tego, jak ciężko pracujesz, wszystko to będzie na nic. Jeśli twoja relacja z Bogiem jest normalna, to wszystko inne samo się ułoży. Bóg nie patrzy na nic innego, lecz tylko na to, czy twoje poglądy dotyczące wiary w Boga są słuszne: w kogo wierzysz, dla kogo wierzysz i dlaczego wierzysz. Jeśli jesteś w stanie widzieć te rzeczy jasno i praktykować mając odpowiednie poglądy, wtedy będziesz czynił postępy w życiu i na pewno będziesz w stanie wejść na właściwą drogę. Jeśli twoja relacja z Bogiem nie jest normalna, a twoje poglądy na wiarę w Boga są zniekształcone, wtedy wszystko inne jest na próżno i choćbyś najmocniej wierzył, nie dostaniesz nic. Dopiero gdy twoja relacja z Bogiem stanie się normalna, zdobędziesz Jego uznanie odwracając się od ciała, modląc się, cierpiąc, okazując wytrwałość, posłuszeństwo, pomagając swoim braciom i siostram, poświęcając się bardziej Bogu i tak dalej. To, czy coś, co robisz, ma wartość i znaczenie, zależy od tego, czy twoje intencje są słuszne, a perspektywa prawidłowa. Obecnie wielu ludzi wierzy w Boga tak, jakby przechylali głowę na bok, żeby spojrzeć na zegar – ich perspektywa jest zniekształcona i należy ich przełamać i przywrócić do ładu. Jeśli ten problem zostanie rozwiązany, wszystko będzie dobrze; jeśli nie, wszystko będzie stracone. Niektórzy ludzie zachowują się dobrze w Mojej obecności, ale za Moimi plecami przez cały czas stawiają Mi opór. Są to przejawy przewrotnego i oszukańczego zachowania i osoby, które tak postępują, są sługami szatana; są one typowym ucieleśnieniem szatana wystawiającego Boga na próbę. Jesteś właściwą osobą tylko wtedy, gdy jesteś w stanie podporządkować się Mojemu dziełu i Moim słowom. Jeśli jesteś w stanie jeść i pić słowa Boga, jeśli wszystko, co robisz, można przedstawić Bogu i we wszystkich sprawach zachowujesz się sprawiedliwie i godnie, jeśli nie robisz rzeczy haniebnych ani takich, które mogłyby zaszkodzić życiu innych ludzi, jeśli żyjesz w świetle i nie pozwalasz się wykorzystywać przez szatana, to twoja relacja z Bogiem jest taka, jak należy.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 410

Wiara w Boga wymaga, byś uporządkował swoje intencje i poglądy; musisz poprawnie rozumieć i poprawnie traktować słowa Boga i Boże dzieło, warunki przygotowane przez Boga, człowieka, któremu Bóg daje świadectwo, i praktycznego Boga. Nie wolno ci praktykować według własnych pomysłów ani tworzyć własnych, błahych planów. We wszystkim, co robisz, musisz umieć poszukiwać prawdy i z pozycji stworzonej istoty poddać się całemu Bożemu dziełu. Jeśli chcesz dążyć do udoskonalenia przez Boga i wejść na właściwą drogę życia, twoje serce musi zawsze żyć w Bożej obecności. Nie bądź rozwiązły, nie idź za szatanem, nie dawaj szatanowi żadnych okazji do działania i nie pozwalaj, aby szatan cię wykorzystywał. Musisz całkowicie oddać się Bogu i pozwolić Bogu panować nad tobą.

Czy chcesz być sługą szatana? Czy chcesz być wykorzystany przez szatana? Czy wierzysz w Boga i podążasz za Bogiem, abyś mógł zostać przez Niego udoskonalony, czy też staniesz się narzędziem kontrastu dla Bożego dzieła? Czy chcesz prowadzić znaczące życie, w którym Bóg cię pozyska, czy też wolisz wieść życie bezwartościowe i puste? Czy chcesz, by Bóg się tobą posługiwał, czy żeby wykorzystywał cię szatan? Czy wolisz, by wypełniły cię słowa Boże i prawda, czy też grzech i szatan? Zastanów się nad tym bardzo uważnie. Musisz zrozumieć, które z twoich słów i uczynków w codziennym życiu mogą zaburzać twoją relację z Bogiem, a następnie poprawić się i zacząć postępować prawidłowo. Przez cały czas badaj swoje słowa, czyny, każdy swój ruch, swoje myśli i pomysły. Zrozum swój prawdziwy stan i wejdź w sposób działania Ducha Świętego. Tylko w ten sposób twoja relacja z Bogiem może być normalna. Rozważając, czy twoja relacja z Bogiem jest normalna, będziesz w stanie skorygować swoje intencje, pojąć naturę i istotę człowieka i naprawdę zrozumieć siebie; dzięki temu będziesz w stanie wkroczyć w prawdziwe doświadczanie, naprawdę porzucić siebie i poddać się świadomości. Gdy doświadczasz tych spraw dotyczących tego, czy twoja relacja z Bogiem jest normalna, znajdziesz możliwości, aby być doskonalonym przez Boga i będziesz potrafił zrozumieć wiele stanów dzieła Ducha Świętego. Będziesz też potrafił przejrzeć wiele sztuczek szatana i przeniknąć jego intrygi. Tylko ta droga prowadzi do doskonalenia przez Boga. Naprawiasz swoje relacje z Bogiem po to, abyś

mógł poddać się całości Bożych ustaleń, byś mógł wkroczyć głębiej w prawdziwe doświadczanie i otrzymać jeszcze więcej dzieła Ducha Świętego. Kiedy praktykujesz posiadając normalne relacje z Bogiem, w większości przypadków sukces osiągnąć jest przez porzucenie cielesności i prawdziwą współpracę z Bogiem. Musisz zrozumieć, że „bez współpracującego serca trudno jest otrzymać dzieło Boże; jeśli ciało nie cierpi, nie będzie błogosławieństw od Boga; jeśli duch nie walczy, szatan nie zostanie upokorzony”. Jeśli praktykujesz i jasno rozumiesz te zasady, twoje poglądy wynikające z wiary w Boga zostaną skorygowane. W obecnych praktykach musicie odrzucić mentalność „poszukiwania chleba, aby zaspokoić głód”, musicie odrzucić punkt widzenia mówiący, że „wszystko dzieje się za sprawą Ducha Świętego, a ludzie nie są w stanie temu przeszkodzić”. Wszyscy, którzy tak mówią, myślą: „Ludzie mogą czynić, co tylko zechcą, a kiedy nadejdzie czas, Duch Święty dokona swojego dzieła. Ludzie nie muszą ograniczać ciała ani współpracować; istotne jest tylko to, by ich poruszył Duch Święty”. Takie opinie są zupełnie absurdalne. W takich okolicznościach Duch Święty nie jest w stanie działać. Właśnie takie myślenie staje się wielką przeszkodą w dziele Ducha Świętego. Dzieło Ducha Świętego jest często osiągnięte poprzez współpracę ludzi. Ci, którzy nie współpracują i nie są zdecydowani, a mimo to pragną osiągnąć zmianę swojego usposobienia i otrzymać dzieło Ducha Świętego oraz oświecenie i iluminację od Boga, doprawdy myślą w dziwny sposób. Nazywa się to „folgowaniem sobie i przebaczeniem szatanowi”. Tacy ludzie nie mają normalnej relacji z Bogiem. Powinieneś odkryć w sobie wiele przejawów i manifestacji szatańskiego usposobienia i odnaleźć wszelkie praktyki, które stoją w sprzeczności z aktualnymi wymaganiami Boga. Czy jesteś teraz w stanie porzucić szatana? Powinieneś nawiązać normalną relację z Bogiem, postępować zgodnie z Bożymi intencjami, stać się nową osobą i prowadzić nowe życie. Nie roztrząsaj dawnych przewinień, nie miej nadmiernych wyrzutów sumienia; bądź w stanie powstać i współpracować z Bogiem oraz wypełniaj obowiązki, które powinieneś wykonywać. W ten sposób twoja relacja z Bogiem stanie się normalna.

fragment rozdziału „Jak wygląda twoja relacja z Bogiem?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 411

Jeśli po przeczytaniu tych słów tylko deklarujesz ich przyjęcie, ale w sercu

pozostajesz nieporuszony i nie starasz się nawiązać normalnej relacji z Bogiem, dowodzi to, że nie przywiązujesz wagi do swojej relacji z Nim. Twoje poglądy nie zostały jeszcze uporządkowane, twoje intencje nadal nie są ukierunkowane na to, aby Bóg cię pozyskał i byś przyniósł Mu chwałę. Są raczej ukierunkowane na to, by pozwolić zwyciężyć intrygom szatana i osiągnąć własne cele. Taka osoba ma nieprawidłowe intencje i niewłaściwy punkt widzenia. Niezależnie od tego, co Bóg mówi i jak to mówi, tacy ludzie pozostają zupełnie obojętni i nie zachodzi w nich żadna przemiana. Ich serca nie odczuwają strachu i nie mają oni wstydu. Ktoś taki jest głupcem pozbawionym ducha. Czytaj wszystkie wypowiedzi Boga i wcielaj je w życie, gdy tylko je zrozumiesz. Być może zdarzało się wcześniej, że twoje ciało było słabe, buntowałeś się lub opierałeś, ale bez względu na to, jak postępowałeś w przeszłości, nie ma to wielkiego znaczenia i nie może przeszkodzić w obecnym rozwoju twojego życia. O ile tylko jesteś w stanie dziś utrzymywać normalne relacje z Bogiem, jest nadzieja. Jeśli za każdym razem, kiedy czytasz słowa Boga, zachodzi w tobie zmiana i inni ludzie widzą, że twoje życie zmieniło się na lepsze, to pokazuje, że twoja relacja z Bogiem jest teraz normalna, że została naprawiona. Bóg nie traktuje ludzi w oparciu o ich występki. Kiedy już zrozumiesz i zdobędziesz świadomość, jeśli tylko przestaniesz się buntować i opierać, wówczas Bóg nadal będzie miał nad tobą litość. Jeśli masz takie zrozumienie i wolę dążenia do udoskonalenia przez Boga, wówczas twój stan w Bożej obecności będzie normalny. Bez względu na to, co robisz, robiąc to, weź pod uwagę te słowa: „Co Bóg pomyśli, jeśli to zrobię? Czy to przyniesie korzyść moim braciom i siostram? Czy będzie to korzystne dla dzieła domu Bożego?”. Czy to w modlitwie, podczas omówień, wypowiadając się, w pracy, czy w kontaktach z ludźmi, badaj swoje intencje i sprawdzaj, czy twoja relacja z Bogiem jest normalna. Jeśli nie jesteś w stanie rozpoznać swoich intencji i myśli, to nie masz rozeznania, co dowodzi, że rozumiesz prawdę w zbyt niewielkim stopniu. Jeśli jesteś w stanie zrozumieć jasno wszystko, co Bóg robi, potrafisz patrzeć na sprawy przez pryzmat Jego słów i stoisz po Jego stronie, twoja perspektywa stała się prawidłowa. Dlatego budowanie dobrych relacji z Bogiem jest najważniejszą sprawą dla każdego, kto wierzy w Boga; każdy powinien traktować to jako najważniejsze zadanie i jako główne wydarzenie życiowe. Wszystko, co robisz, rozważane jest pod kątem tego, czy masz normalną relację z Bogiem. Jeśli twoja relacja z Bogiem jest normalna i twoje intencje są prawidłowe, działaj. Aby utrzymać

normalną relację z Bogiem, nie możesz się bać utraty osobistych korzyści, nie możesz pozwolić, aby szatan zwyciężył, nie możesz pozwolić, by szatan tobą zawładnął i wystawił cię na pośmiewisko. Takie intencje oznaczają, że twoja relacja z Bogiem jest normalna nie dla dobra ciała, lecz dla spokoju ducha, dla otrzymania dzieła Ducha Świętego i dla spełnienia woli Bożej. Aby wejść w odpowiedni stan, musisz zbudować dobrą relację z Bogiem i skorygować poglądy związane z wiarą w Boga. Chodzi o to, by Bóg mógł cię pozyskać, przejawić w tobie owoce Jego słów, dać ci jeszcze więcej oświecenia i iluminacji. W ten sposób wkroczysz w prawidłowy sposób postępowania. Nieustannie jedz i pij obecne słowa Boga, wejdź w obecny sposób działania Ducha Świętego, postępuj zgodnie z aktualnymi wymaganiami Boga, nie stosuj staromodnych praktyk, nie trzymaj się starych sposobów postępowania i jak najszybciej wkrocz w dzisiejszy sposób działania. W ten sposób twoja relacja z Bogiem stanie się całkowicie normalna i wkroczysz na właściwą ścieżkę wiary w Boga.

fragment rozdziału „Jak wygląda twoja relacja z Bogiem?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 412

Im bardziej ludzie akceptują słowa Boga, tym bardziej stają się oświeceni, bardziej głodni i spragnieni w dążeniu do poznania Boga. Tylko ci, którzy akceptują słowa Boga, są w stanie mieć bogatsze i głębsze doświadczenia, i tylko ich życie może dalej się rozwijać jak kwiaty sezamu. Wszyscy, którzy dążą do życia, powinni traktować to jako pracę na pełny etat; powinni czuć, że „bez Boga nie mogę żyć; bez Boga niczego nie osiągnę; bez Boga wszystko jest puste”. Powinni zatem także mieć postanowienie, że „bez obecności Ducha Świętego niczego nie zdziałam, a jeśli czytanie słów Boga nie przynosi efektu, wtedy wszelkie działanie jest mi obojętne”. Nie pobażajcie sobie. Doświadczenia życiowe przychodzą dzięki oświeceniu i przewodnictwu Boga, są konkretyzacją waszych subiektywnych wysiłków. Od siebie powinniście wymagać tego: „Jeśli chodzi o życiowe doświadczenie, nie mogę stosować wobec siebie taryfy ulgowej”.

Czasami, znajdując się w nienormalnych warunkach, tracisz obecność Boga i stajesz się niezdolny do odczuwania Boga, kiedy się modlisz. To normalne, że w takich sytuacjach czujesz lęk. Powinieneś natychmiast zacząć poszukiwać. Jeśli tego nie

zrobisz, Bóg będzie z dala od ciebie i zostaniesz pozbawiony obecności Ducha Świętego – a co więcej, pozbawiony działania Ducha Świętego – na dzień lub dwa, a może nawet na miesiąc czy dwa miesiące. W takich sytuacjach stajesz się nieprawdopodobnie otępiały i po raz kolejny zniewolony przez szatana, do tego stopnia, że jesteś zdolny do popełnienia najprzeróżniejszych czynów. Pożądasz bogactwa, szukasz braci i siostry, oglądasz filmy i wideo, oddajesz się hazardowi, a nawet palisz i pijesz bez umiaru. Twoje serce zabłąkało się daleko od Boga, potajemnie poszedłeś własną drogą i arbitralnie osądziłeś dzieło Boże. W niektórych przypadkach ludzie upadają tak nisko, że nie czują wstydu czy zażenowania, gdy popełniają grzechy natury seksualnej. Duch Święty opuścił kogoś takiego; w rzeczywistości w osobach tego rodzaju od dawna nie ma dzieła Ducha Świętego. Można tylko patrzeć, jak coraz głębiej pograżają się w zepsuciu, w miarę jak szpony zła sięgają coraz dalej. W końcu zaprzeczają istnieniu tej drogi, i, nie przestając grzeszyć, zostają zniewolone przez szatana. Jeśli odkryjesz, że masz w sobie tylko obecność Ducha Świętego, ale brakuje ci Jego dzieła, to już znalazłeś się w niebezpiecznej sytuacji. Kiedy nie jesteś nawet w stanie poczuć obecności Ducha Świętego, to znajdujesz się na krawędzi śmierci. Jeśli nie okażesz skruchy, to całkowicie powróciłeś już do szatana i trafisz między tych, którzy zostaną wyeliminowani. Jeśli więc odkryjesz, że znajdujesz się w stanie, w którym istnieje jedynie obecność Ducha Świętego (nie grzeszysz, pilnujesz się i nie robisz nic, co byłoby rażącym przejawem oporu wobec Boga), ale brak ci dzieła Ducha Świętego (nie czujesz wzruszenia, gdy się modlisz, nie osiągasz wyraźnego oświecenia czy iluminacji, gdy jesz i pijesz słowa Boga, jesteś obojętny na jedzenie i picie słów Boga, w twoim życiu nie ma żadnego rozwoju, i od dawna jesteś pozbawiony wspaniałego oświecenia) – w takich okresach musisz być bardziej uważny. Nie wolno ci sobie pobbłażać, nie wolno ci dalej popuszczać cugli swojemu charakterowi. Obecność Ducha Świętego może zniknąć w każdej chwili. Właśnie dlatego taka sytuacja jest tak niebezpieczna. Jeśli zorientujesz się, że znalazłeś się w takim stanie, spróbuj jak najszybciej odwrócić bieg rzeczy. Po pierwsze, powinieneś zmówić modlitwę pokutną i poprosić Boga, aby raz jeszcze okazał ci swoje miłosierdzie. Módl się jeszcze żarliwiej i ucisz swoje serce, by jeść i pić więcej słów Boga. Mając taki fundament, musisz spędzać więcej czasu na modlitwie; staraj się podwoić swoje wysiłki w śpiewie, modlitwie, jedzeniu i picu słów Boga, a także w wykonywaniu swoich obowiązków.

Kiedy jesteś w swej najsłabszej formie, szatanowi najłatwiej jest posiąść twoje serce. Kiedy tak się dzieje, twoje serce zostaje zabrane od Boga i zwrócone szatanowi, a wtedy zostajesz pozbawiony obecności Ducha Świętego. W takich chwilach, odzyskanie dzieła Ducha Świętego staje się podwójnie trudne. Lepiej poszukiwać dzieła Ducha Świętego, gdy On wciąż jest z tobą, bo to pozwoli Bogu obdarzyć cię większym oświeceniem i sprawi, że Bóg cię nie opuści. Modlitwa, śpiewanie hymnów, spełnianie swojej roli, jedzenie i picie słów Boga – wszystko to czyni się po to, aby szatan nie miał możliwości wykonywania swojej pracy i aby Duch Święty mógł w tobie działać. Jeśli nie odzyskujesz w ten sposób dzieła Ducha Świętego, jeśli tylko biernie czekasz, wtedy odzyskanie dzieła Ducha Świętego nie będzie łatwe kiedy już utracisz obecność Ducha Świętego, chyba że On szczególnie cię poruszył lub wyjątkowo iluminował i oświecił. Nawet wtedy nie wystarczy jednak jeden czy dwa dni, abyś powrócił do normalnego stanu; czasami mija i sześć miesięcy bez jakiegokolwiek poprawy. A wszystko to dzieje się dlatego, że ludzie są dla siebie nazbyt pobłażliwi, nie potrafią przeżywać rzeczy w normalny sposób, a przez to opuszcza ich Duch Święty. Nawet jeśli odzyskasz dzieło Ducha Świętego, obecne dzieło Boga wciąż może być dla ciebie niezbyt zrozumiałe, ponieważ pozostałeś tak daleko w tyle w swoim życiowym doświadczeniu, jakbyś miał do nadrobienia tysiące kilometrów. Czy to nie przerażające? Mówię jednak takim ludziom, że nie jest za późno na skruchę, ale trzeba spełnić jeden warunek: musisz ciężiej pracować i nie pozwalać sobie na lenistwo. Jeśli inni modlą się pięć razy dziennie, ty musisz modlić się dziesięć razy; jeśli inni jedzą i piją słowa Boga przez dwie godziny dziennie, ty musisz to robić przez cztery albo sześć godzin; jeśli inni słuchają hymnów przez dwie godziny, ty musisz ich słuchać co najmniej przez pół dnia. Często okazuj spokój przed obliczem Boga i rozmyślaj o Bożej miłości, aż wreszcie poczujesz wzruszenie, twoje serce powróci do Boga, a ty już więcej nie odważysz się od Niego oddalić – tylko wtedy twoja praktyka przyniesie owoce; tylko wtedy będziesz potrafił odzyskać swój poprzedni, normalny stan.

fragment rozdziału „Jak wkroczyć w normalny stan?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 413

Przeszliście jedynie bardzo niewielką część drogi osoby wierzącej w Boga i musicie dopiero wejść na właściwy tor, więc nadal jesteście daleko od osiągnięcia standardu,

jakiego oczekuje Bóg. Obecnie wasza postawa jest niewystarczająca do spełnienia Jego wymagań. Z racji waszego kalibru i waszej skażonej natury, zawsze traktujecie dzieło Boże niedbale i nie bierzecie go na poważnie. To jest wasz największy mankament. Z pewnością też żaden z was nie potrafi ustalić, jaką drogą kroczy Duch Święty. Większość z was jej nie rozumie i nie widzi jej wyraźnie. Ponadto większość z was nie zwraca na tę sprawę uwagi ani nie bierze jej sobie do serca. Jeśli dalej będziecie się w ten sposób zachowywać, żyjąc w nieświadomości dzieła Ducha Świętego, wówczas droga, którą przemierzacie jako wierzący w Boga będzie daremna. Będzie zaś tak dlatego że nie robicie wszystkiego, co w waszej mocy, aby starać się wypełniać wolę Bożą i ponieważ nie współpracujecie z Bogiem jak należy. Nie chodzi o to, że Bóg nad tobą nie pracuje lub że nie poruszył cię Duch Święty. Problem w tym, że jesteś tak nierozważny, że nie bierzesz dzieła Ducha Świętego na poważnie. Musisz natychmiast odwrócić bieg rzeczy i zacząć kroczyć drogą, którą prowadzi ludzi Duch Święty. To jest główny temat na dziś. Ta „droga, którą prowadzi Duch Święty”, polega na uzyskaniu przez ludzi duchowego oświecenia, poznaniu słowa Bożego, zyskaniu jasności co do drogi, która jest przed nimi, oraz na tym, aby byli oni w stanie krok po kroku wejść w prawdę i dochodzili do coraz lepszej znajomości Boga. Droga, którą Duch Święty prowadzi ludzi, jest przede wszystkim ścieżką wiodącą do lepszego zrozumienia słowa Bożego, wolnego od błędów i wypaczeń, ci zaś, którzy nią kroczą, idą przed siebie, nie oglądając się na boki. Aby to osiągnąć, będziecie musieli działać w harmonii z Bogiem, znaleźć właściwą ścieżkę praktyki i iść drogą, którą prowadzi Duch Święty. To zaś wymaga współpracy ze strony człowieka: to właśnie musicie robić, aby spełnić wymagania, jakie stawia wam Bóg i tak właśnie musicie się zachowywać, aby wejść na właściwą drogę w swej wierze w Boga.

Pójście drogą, którą prowadzi Duch Święty, może wydawać się skomplikowane, ale okaże się dla ciebie znacznie łatwiejsze, gdy będziesz miał jasność w kwestii ścieżki praktyki. Prawda jest taka, że ludzie są w stanie zrobić wszystko, czego Bóg od nich wymaga – wcale nie jest tak, jakby próbował uczyć świnię śpiewu. We wszystkich sytuacjach Bóg stara się rozwiązać ich problemy i rozwiać ich obawy. Wszyscy musicie to pojąć; nie zrozumcie Boga niewłaściwie. Ludzie prowadzeni są drogą Ducha Świętego zgodnie ze słowem Bożym. Jak wcześniej wspomniano, musicie oddać serce

Bogu. To jest warunek wstępny wejścia na ścieżkę, którą prowadzi Duch Święty. Musicie to zrobić, aby wejść na właściwy tor. Jak zatem świadomie oddać serce Bogu? Kiedy doświadczacie dzieła Boga i modlicie się do Niego w swoim codziennym życiu, robicie to niedbale – modlicie się podczas pracy. Czy można to nazwać oddawaniem serca Bogu? Myślicie o różnych domowych kwestiach lub o sprawach cielesnych; ciągle macie co innego w głowie. Czyż można to nazwać uciszaniem serca w obecności Boga? Dzieje się tak dlatego, że twoje serce zawsze jest skupione na sprawach zewnętrznych i nie jest w stanie powrócić przed oblicze Boga. Jeśli naprawdę pragniecie mieć pokój w waszych sercach przed Bogiem, musicie świadomie zdobyć się na współpracę. To znaczy każdy z was musi mieć swój czas na modlitwę; czas, kiedy odkładacie na bok wszystkie osoby, sprawy i zdarzenia, uspokajacie serce i wyciszacie się przed Bogiem. Każdy powinien robić własne modlitewne notatki, zapisując swoją wiedzę o słowie Bożym i poruszenia swojego ducha, bez względu na to, czy będą one dogłębne czy powierzchowne. Każdy musi świadomie wyciszyć swoje serce przed Bogiem. Jeśli każdego dnia zdołasz poświęcić jedną lub dwie godziny na prawdziwe życie duchowe, poczujesz, że twoje życie w danym dniu będzie ubogacone, a twoje serce jasne i czyste. Jeśli codziennie będziesz żył takim duchowym życiem, wówczas twoje serce będzie w stanie częściej powracać pod władanie Boga, twój duch stanie się coraz mocniejszy, twoja kondycja będzie się wciąż poprawiać, a ty coraz lepiej będziesz potrafił kroczyć drogą, którą prowadzi Duch Święty, a Bóg obdarzy cię obfitymi błogosławieństwami. Celem waszego życia duchowego jest świadome zyskanie obecności Ducha Świętego. Nie jest nim przestrzeganie zasad i odprawianie religijnych rytuałów, ale działanie w prawdziwej harmonii z Bogiem i narzucanie dyscypliny swojemu ciału. To właśnie jest powinność człowieka, więc musicie dać z siebie wszystko, aby ją wypełniać. Im lepsza będzie twoja współpraca oraz im więcej włożysz w nią wysiłku, tym bardziej twoje serce będzie w stanie powracać do Boga i tym lepiej będziesz potrafił wyciszyć swoje serce przed Jego obliczem. Kiedy osiągniesz już pewien stan, Bóg pozyska twoje serce w zupełności. Nikt nie będzie w stanie wpłynąć na twoje serce ani go pochwycić i będziesz w pełni należał do Boga. Jeśli pójdziesz tą drogą, słowo Boże będzie objawiać ci się przez cały czas i oświecać cię we wszystkim, czego nie rozumiesz – wszystko to można osiągnąć dzięki twojej współpracy. Dlatego Bóg zawsze mówi: „Wszystkich, którzy działają w harmonii ze Mną, nagrodzę

podwójnie”. Musicie widzieć tę drogę wyraźnie. Jeśli chcecie kroczyć właściwą ścieżką, musicie zrobić wszystko, co w waszej mocy, aby zadowolić Boga. Musicie zrobić wszystko, co w waszej mocy, aby osiągnąć życie duchowe. Na początku możesz nie osiągnąć wiele w tej kwestii, ale nie możesz sobie pozwolić na regres ani na pogrążanie się w zniechęceniu – musisz nadal wytrwale pracować! Im bardziej będziesz bowiem żył życiem duchowym, tym bardziej twoje serce będzie zaprzątnięte słowem Bożym, ciągle troszcząc się o te sprawy i ciągle znosząc ten ciężar. Potem możesz wyjawiać swoją najgłębszą prawdę Bogu poprzez życie duchowe, powiedzieć Mu, co pragniesz zrobić i o czym myślisz, oraz jak rozumiesz i postrzegasz słowo Boga. Nie ukrywaj niczego, nawet najdrobniejszej rzeczy! Ćwicz wypowiadanie słów w swoim sercu i ujawnianie przed Bogiem swoich prawdziwych uczuć; nie wahaj się powiedzieć, co ci leży na sercu. Im częściej będziesz tak postępować, tym bardziej będziesz odczuwać piękno Boga i twoje serce będzie zbliżać się do Niego. Kiedy to się stanie, będziesz czuł, że Bóg jest ci bliższy niż ktokolwiek inny i bez względu na wszystko nigdy Go nie opuścisz. Jeśli będziesz codziennie praktykować ten rodzaj duchowej pobożności i nie usuniesz jej ze swoich myśli, lecz będziesz ją traktować jako rzecz bardzo ważną w swoim życiu, słowo Boże wypełni twoje serce. To właśnie oznacza bycie dotkniętym przez Ducha Świętego. Będzie tak, jak gdyby twoje serce zawsze należało do Boga, jak gdyby w twoim sercu było zawsze to, co kochasz. Nikt nie może ci tego odebrać. Kiedy to się stanie, Bóg prawdziwie zamieszka w tobie i będzie miał miejsce w twoim sercu.

z rozdziału „Zwyczajne życie duchowe naprowadza ludzi na właściwy tor” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 414

Wiara w Boga wymaga prowadzenia normalnego życia duchowego, które stanowi fundament dla doświadczania słów Boga i wchodzenia w rzeczywistość. Czy wszystkie wasze obecne praktyki modlitwy, przybliżania się do Boga, śpiewania pobożnych pieśni, uwielbiania, medytacji i rozważania słów Boga stanowią „normalne życie duchowe”? Wydaje się, że nikt z was tego nie wie. Normalne życie duchowe nie ogranicza się do takich praktyk, jak modlitwa, śpiewanie pobożnych pieśni, uczestniczenie w życiu kościoła oraz jedzenie i picie słowa Bożego, ale wiąże się z prowadzeniem nowego, dynamicznego życia duchowego. Liczy się nie to, jak praktykujesz, ale jakie owoce przynoszą twoje praktyki. Większość ludzi uważa, że normalne życie duchowe musi

obejmować modlitwę, śpiewanie pieśni, karmienie się słowem Bożym czy jego rozważanie, niezależnie od tego, czy praktyki te w rzeczywistości przynoszą jakiś skutek i czy prowadzą do prawdziwego zrozumienia. Ludzie ci skupiają się na powierzchownych praktykach, nie zastanawiając się nad ich skutkami. Są to ludzie, którzy żyją religijnymi rytuałami zamiast życiem kościoła, nie mówiąc już o byciu ludźmi królestwa. Ich modlitwy, śpiewy oraz jedzenie i picie słowa Bożego są tylko przestrzeganiem zasad, praktykowanym z przymusu i po to, by nadążać za trendami, nie zaś z pragnienia serca. Jakkolwiek dużo modliliby się i śpiewali, ich wysiłki nie przyniosą owoców, ponieważ to, co praktykują, to jedynie religijne zasady i rytuały, a nie wprowadzanie w życie słów Boga. Skupiają się tylko na robieniu zamieszania wokół sposobu odprawiania praktyk i traktują słowa Boga jak zasady do przestrzegania. Ci ludzie nie wprowadzają słów Boga w życie, a jedynie dogadzają ciału, praktykując po to, by inni ich widzieli. Te religijne zasady i rytuały zostały stworzone przez człowieka; nie pochodzą one od Boga. Bóg nie przestrzega zasad i nie podlega żadnemu prawu, ale każdego dnia czyni nowe rzeczy, dokonuje praktycznych dzieł. Tak, jak ludzie z Kościoła Potrójnej Autonomii, którzy ograniczają się do takich praktyk jak codzienny udział w porannym nabożeństwie, modlitwa wieczorna, modlitwa przed posiłkiem oraz modlitwa dziękczynna – jakkolwiek często i długo by to robili, nie doświadczą działania Ducha Świętego. Gdy ludzie żyją wśród reguł i zasad, a ich serca skupiają się na tym, w jaki sposób odprawiać swoje praktyki, Duch Święty nie może działać, ponieważ ich serca zajęte są przez reguły i ludzkie pojęcia. Dlatego Bóg nie jest w stanie wkroczyć i działać w nich, oni zaś mogą jedynie dalej żyć pod kontrolą praw. Tacy ludzie nigdy nie zasłużą na pochwałę Boga.

Normalne życie duchowe to życie prowadzone przed Bogiem. W czasie modlitwy można wyciszyć swoje serce przed Bogiem, a poprzez nią szukać oświecenia Ducha Świętego, poznania słów Boga i zrozumienia Jego woli. Dzięki jedzeniu i picu Jego słowa, ludzie mogą wyraźniej i dokładniej zrozumieć aktualne dzieło Boga. Mogą także poznać nowy sposób praktykowania zamiast trzymać się kurczowo starych sposobów, aby wszystkie praktyki przyczyniały się do osiągnięcia rozwoju w życiu. W modlitwie nie chodzi o wypowiadanie ładnie brzmiących słów ani o zalewanie się łzami przed Bogiem, by okazać, jak wielkim jesteś dłużnikiem; jej celem jest szkolenie się w używaniu ducha,

pozwolenie sercu, by wyciszyło się przed Bogiem, nauczenie się szukania przewodnictwa słowa Bożego we wszystkim, tak aby serce każdego dnia przyciągane było przez nowe, świeże światło, abyśmy nie byli bierni i leniwi, ale mogli wkroczyć na właściwą ścieżkę wprowadzania w życie słów Boga. Większość ludzi skupia się dziś na metodach praktykowania, jednak nie robią tego, by dążyć do prawdy i osiągnąć rozwój w swoim życiu. I tu właśnie popełniają błąd. Są też tacy, którzy są zdolni do przyjęcia nowego światła, ale ich sposób praktykowania się nie zmienia. Starając się przyjmować dzisiejsze słowa Boga, wnoszą swoje stare, religijne pojęcia, dlatego to, co przyjmują, to nadal doktryna zabarwiona religijnymi pojęciami; nie potrafią po prostu przyjąć światła, które przychodzi dzisiaj. Skutkiem tego ich praktyki są skażone; pozostają tymi samymi, starymi praktykami w nowym opakowaniu. Jakkolwiek dobrze by je odprawiali, są hipokrytami. Bóg prowadzi ludzi w czynieniu nowych rzeczy każdego dnia, żądając, by codziennie szukali nowego natchnienia i zrozumienia, wymagając, by nie trzymali się tego, co przestarzałe i powtarzalne. Jeżeli wierzysz w Boga już od wielu lat, ale twoje sposoby praktykowania wiary w ogóle się nie zmieniły, jeśli wciąż troszczysz się i zajmujesz sprawami zewnętrznymi, a nie potrafisz wyciszyć swojego serca przed Bogiem, by cieszyć się Jego słowami, niczego nie zyskasz. Gdy chodzi o przyjmowanie nowego dzieła Boga, jeżeli nie zaczniesz inaczej planować i w nowy sposób podchodzić do swoich praktyk, jeśli nie będziesz szukać nowego zrozumienia, ale trzymać się swoich starych dróg i przyjmować tylko część tego nowego światła, nie zmieniając swojego sposobu praktykowania, to ludzie tacy jak ty pozostaną w tym strumieniu tylko z nazwy; w rzeczywistości są religijnymi faryzeuszami, którzy znajdują się poza strumieniem Ducha Świętego.

fragment rozdziału „O normalnym życiu duchowym” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 415

Aby prowadzić normalne życie duchowe, trzeba umieć każdego dnia przyjmować nowe światło i szukać prawdziwego zrozumienia słów Boga. Trzeba wyraźnie zobaczyć prawdę, we wszystkim szukać praktycznej ścieżki, odkrywać nowe pytania poprzez codzienne czytanie słów Boga i być świadomym swoich braków, by mieć w sobie pełne tęsknoty, szukające serca, które porusza całą naszą istotę, i by potrafić w każdym czasie wyciszyć się przed Bogiem, z obawy, by nie pozostać w tyle. Człowiek, którego

serce tęskni i szuka, który gotów jest wciąż dążyć do wejścia, jest na właściwej ścieżce życia duchowego. Ci, których porusza Duch Święty, którzy pragną być coraz lepszymi, którzy są gotowi dążyć do bycia doskonalszymi przez Boga, którzy pragną głębszego zrozumienia Jego słów, którzy nie szukają tego, co nadprzyrodzone, ale płacą prawdziwą cenę, którzy naprawdę troszczą się o Jego wolę, którzy rzeczywiście zdobywają wejście, dzięki czemu ich doświadczenia są prawdziwsze i bardziej rzeczywiste, którzy nie podążają za pustymi słowami i doktrynami i nie szukają nadprzyrodzonych odczuć, którzy nie oddają czci żadnym wielkim osobistościom – ci właśnie wkroczyli w normalne życie duchowe. Wszystko, co robią, jest nakierowane na osiągnięcie dalszego rozwoju w życiu, na świeżość i nowość ducha, i zawsze są w stanie aktywnie zdobywać wejście. Nie zdając sobie z tego sprawy, osiągają zrozumienie prawdy i wchodzą w rzeczywistość. Ci, którzy prowadzą normalne życie duchowe, znajdują wyzwolenie i wolność ducha każdego dnia, i mogą w wolności wprowadzać w życie słowa Boga, zgodnie z Jego upodobaniem. Dla tych ludzi modlitwa nie jest formalnością ani jakąś procedurą; każdego dnia udaje im się nadać za nowym światłem. Na przykład, ludzie ćwiczą się w wyciszaniu serca przed Bogiem, a ich serca naprawdę potrafią trwać przed Nim w ciszy i nikt nie jest w stanie ich rozproszyć. Żaden człowiek, wydarzenie ani rzecz nie są w stanie powstrzymać w nich normalnego życia duchowego. Celem tych ćwiczeń jest osiągnięcie rezultatów, a nie przestrzeganie zasad. W ich praktykowaniu nie chodzi o trzymanie się reguł, ale o dążenie do rozwoju w życiu. Jeśli postrzegasz tę praktykę jedynie jako zasady, których trzeba przestrzegać, to twoje życie nigdy się nie zmieni. Możesz stosować te same praktyki, co inni, ale podczas gdy oni ostatecznie potrafią nadać za dziełem Ducha Świętego, ty zostajesz usunięty z Jego strumienia. Czy nie oszukujesz sam siebie? Celem tych słów jest pozwolić ludziom wyciszyć swoje serca przed Bogiem, zwrócić je ku Niemu, tak by Jego działanie w nich nie napotykało na żadne przeszkody i mogło przynosić owoce. Dopiero wtedy ludzie mogą być w zgodzie z wolą Boga.

fragment rozdziału „O normalnym życiu duchowym” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 416

Nie przykładacie wagi do modlitwy w waszym życiu codziennym. Człowiek lekceważy kwestię modlitwy. Modlitwy były zdawkowe, a człowiek po prostu

zachowywał pozory przed obliczem Boga. Jeszcze żaden człowiek nie oddał Bogu całego serca i nie zaangażował się w prawdziwą modlitwę do Niego. Człowiek modlił się do Boga tylko wtedy, gdy miał jakiś kłopot. Czy przez cały ten czas kiedykolwiek prawdziwie modliłeś się do Boga? Czy szlochałeś kiedyś z bólu przed Jego obliczem? Czy poznałeś kiedyś siebie przed Jego obliczem? Czy kiedykolwiek od serca modliłeś się do Boga? Modlitwa wymaga praktyki: jeśli nie zwykłeś modlić się w domu, nie będziesz potrafił się modlić w kościele, a jeśli zazwyczaj nie modlisz się na małych zgromadzeniach, nie będziesz potrafił się modlić na wielkich. Jeśli nie zbliżasz się często do Boga ani nie rozważasz Jego słów, to nie będziesz miał nic do powiedzenia, gdy nadejdzie pora modlitwy, a kiedy już będziesz się modlił, będziesz tylko wypowiadał frazesy; nie będzie to prawdziwa modlitwa.

Czym jest prawdziwa modlitwa? Jest to opowiadanie Bogu o tym, co masz w sercu, obcowanie z Nim dzięki pojmowaniu Jego woli, komunikowanie się z Nim poprzez Jego słowa, poczucie szczególnej bliskości do Boga, odczuwanie, że stoi On przed tobą oraz wiara, że masz Mu coś do powiedzenia. Masz wrażenie, że twoje serce wypełnia się światłem i czujesz, jak cudowny jest Bóg. Jesteś wyjątkowo natchniony, a słuchanie ciebie przynosi spełnienie twoim braciom i siostram. Czują oni, że wypowiadasz słowa, które sami mają w sercach i które pragnęliby wypowiedzieć; jest tak, jakbyś mówił w ich imieniu. Tym właśnie jest prawdziwa modlitwa. Gdy angażujesz się w prawdziwą modlitwę, w twoim sercu gości pokój i doświadczasz spełnienia. Siła, by kochać Boga, narasta, i czujesz, że nie ma w życiu nic bardziej wartościowego ani ważniejszego niż miłość do Boga. To wszystko oznacza, że twoje modlitwy były skuteczne. Czy kiedykolwiek modliłeś się w taki sposób?

A co z treścią modlitwy? Twoja modlitwa powinna się rozwijać krok po kroku, zgodnie z prawdziwym stanem twojego serca i działaniem Ducha Świętego; obcujesz z Bogiem zgodnie z Jego wolą i z tym, czego wymaga On od człowieka. Gdy zaczynasz praktykę modlitwy, najpierw oddaj Bogu swoje serce. Nie próbuj przeniknąć woli Boga, staraj się tylko wypowiadać do Niego słowa, które masz w sercu. Gdy przychodzisz przed oblicze Boga, mów tak: „Boże, dopiero dzisiaj zrozumiałem, że byłem wobec Ciebie nieposłuszny. Jestem prawdziwie zepsuty i nikczemny. Marnowałem tylko życie. Od dzisiaj będę żyć dla Ciebie. Będę wiódł życie pełne znaczenia i wypełnię Twoją

wolę. Niech Twój Duch zawsze we mnie działa, nieustannie mnie oświecając i iluminując. Pozwól mi nieść przed Tobą mocne i donośne świadectwo. Niech szatan zobaczy, jak przejawia się w nas Twoja chwała, Twoje świadectwo i dowód Twojego triumfu”. Taka modlitwa w pełni wyzwoli twoje serce. Jeśli pomodlisz się w ten sposób, twoje serce zbliży się do Boga, a jeśli będziesz się tak modlił często, Duch Święty z pewnością będzie w tobie działać. Jeśli zawsze będziesz zwracał się do Boga w ten sposób i podejmował przed Jego obliczem swoje postanowienie, nadejdzie dzień, kiedy twoje postanowienie stanie się godne przyjęcia przez Niego, kiedy twoje serce i cała twoja istota zostaną przez Niego pozyskane i w końcu zostaniesz przez Niego udoskonalony. Modlitwa ma dla was największe znaczenie. Kiedy będziesz się modlić i przyjmiesz dzieło Ducha Świętego, Bóg poruszy twoje serce i powstanie w tobie siła, by Go kochać. Jeśli nie będziesz modlił się całym sercem i nie otworzysz go na obcowanie z Bogiem, to Bóg nie będzie mógł w tobie działać. Jeśli modliłeś się i mówiłeś prosto z serca, lecz Duch Boży nie zaczął w tobie działać i nie zostałeś natchniony, znaczy to, że twemu sercu brak szczerości, w twoich słowach nie wybrzmiewa prawda i nie są one jeszcze czyste. Jeśli po modlitwie masz poczucie spełnienia, oznacza to, że twoje modlitwy były godne przyjęcia przez Boga i działa w tobie Duch Boży. Jako pełniący służbę przed obliczem Boga, nie możesz obyć się bez modlitwy. Jeśli naprawdę uważasz obcowanie z Bogiem za coś ważnego i wartościowego, to czy możesz odrzucać modlitwę? Nikt nie może się obyć bez obcowania z Bogiem. Bez modlitwy żyjesz w ciele, w niewoli szatana; bez szczerej modlitwy żyjesz pod wpływem ciemności. Mam nadzieję, że wy, bracia i siostry, potraficie angażować się w szczerą modlitwę każdego dnia. Nie chodzi o przestrzeganie reguł, lecz o osiągnięcie pewnego skutku. Czy jesteś gotowy zrezygnować z odrobiny snu i przyjemności, by wstać wcześniej na poranne modlitwy i czerpać radość ze słów Boga? Jeśli będziesz się modlić z czystym sercem i w taki sam sposób jeść i pić słowa Boga, staniesz się dla Niego bardziej godny uznania. Jeśli będziesz to robił każdego ranka, jeżeli codziennie będziesz praktykował oddawanie Bogu serca, rozmawiał z Nim i angażował się, twoja wiedza o Bogu z całą pewnością wzrośnie i będziesz w stanie lepiej pojmować Jego wolę. Mówisz: „Boże! Jestem gotowy wypełnić swój obowiązek. Tylko Tobie poświęcam całą swoją istotę, byś mógł czerpać z nas chwałę i cieszyć się świadectwem niesionym przez naszą grupę. Błagam Cię, byś zechciał w nas działać, bym stał się zdolny

prawdziwie Cię kochać, zadowolić i podążać za Tobą jako moim celem”. Gdy weźmiesz na siebie to brzemie, Bóg z pewnością cię udoskonali. Powinieneś się modlić nie tylko dla własnej korzyści, ale też po to, by podążać za wolą Boga i kochać Go. Jest to najprawdziwszy rodzaj modlitwy. Czy jesteś kimś, kto się modli przez wzgląd na podążanie za wolą Boga?

W przeszłości nie wiedzieliście, jak się modlić, i lekceważyliście kwestię modlitwy. Teraz musicie bardzo przyłożyć się do nauki modlitwy. Jeśli nie jesteś w stanie zebrać w sobie dość siły, by kochać Boga, to jak masz się modlić? Mówisz: „Boże, moje serce nie potrafi prawdziwie Cię kochać. Chcę Cię miłować, ale brakuje mi siły. Co mam zrobić? Proszę, otwórz moje duchowe oczy i niech Twój Duch poruszy moje serce. Spraw, abym stając przed Tobą, odrzucił wszystko, co negatywne, by nie ograniczała mnie żadna osoba, sprawa ani rzecz, i bym w pełni obnażył przed Tobą swoje serce. Spraw, bym potrafił złożyć przed Tobą całą swoją istotę. Jestem gotowy na wszelkie próby, jakim możesz mnie poddać. Teraz już nie zważam na własne perspektywy na przyszłość ani nie więzi mnie jarzmo śmierci. Z kochającym Cię sercem pragnę szukać drogi życia. Wszelkie sprawy i wszelkie rzeczy pozostają w Twoich rękach; mój los spoczywa w Twoich rękach, spoczywa w nich samo moje życie. Teraz pragnę Cię kochać i bez względu na to, czy mi na to pozwolisz i jak szatan będzie mi przeszkadzał, jestem zdeterminowany, by Cię miłować”. Tak właśnie się módl, gdy napotkasz taki problem. Jeśli będziesz się tak modlił codziennie, siła, by kochać Boga, stopniowo w tobie wzrośnie.

fragment rozdziału „O praktyce modlitwy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 417

Jak wkracza się w prawdziwą modlitwę?

Modląc się, musisz wyciszyć serce przed obliczem Boga i napełnić je szczerością. Prawdziwie obcujesz i modlisz się z Bogiem – nie wolno ci Go zwodzić ładnie brzmiącymi słówkami. Modlitwa powinna się koncentrować na tym, co Bóg pragnie osiągnąć właśnie teraz. Poproś Boga, żeby obdarzył cię większym oświeceniem i większą iluminacją, przedstaw Mu w modlitwie swój aktualny stan i swoje kłopoty, włącznie z postanowieniem podjętym wobec Boga. W modlitwie nie chodzi o trzymanie

się procedur, lecz o poszukiwanie Boga ze szczerym sercem. Proś Boga, by chronił twoje serce, tak aby potrafiło często wyciszać się w Jego obecności; byś w otoczeniu, w jakim On cię umieścił, potrafił poznać siebie, pogardzać sobą i porzucić siebie. Pozwoli ci to nawiązać normalną relację z Bogiem i prawdziwie stać się człowiekiem kochającym Boga.

Jakie jest znaczenie modlitwy?

Modlitwa jest jedną z dróg współpracy człowieka z Bogiem, jest środkiem, za pomocą którego człowiek zwraca się do Boga, a także procesem, w którym człowiek zostaje poruszony przez Ducha Bożego. Można powiedzieć, że ludzie bez modlitwy są martwi i pozbawieni ducha, co dowodzi, że brak im zdolności do bycia poruszonym przez Boga. Bez modlitwy nie sposób prowadzić normalnego życia duchowego ani tym bardziej nadążać za dziełem Ducha Świętego. Pozostawanie bez modlitwy oznacza zerwanie relacji z Bogiem i uniemożliwia zdobycie uznania w Jego oczach. Im więcej człowiek wierzący w Boga się modli, czyli im bardziej jest poruszany przez Boga, tym mocniejsze staje się jego postanowienie i tym lepiej potrafi przyjąć nowe Boże oświecenie. W rezultacie taka osoba może bardzo szybko zostać udoskonalona przez Ducha Świętego.

Jaki skutek ma przynieść modlitwa?

Nawet jeśli ludzie potrafią praktykować modlitwę i zrozumieć jej znaczenie, skuteczność modlitwy nie jest prostą sprawą. W modlitwie nie chodzi tylko o zachowywanie pozorów, przestrzeganie procedury czy recytowanie słów Boga. Chcę przez to powiedzieć, że modlitwa nie polega na powtarzaniu pewnych słów ani na naśladowaniu innych ludzi. W modlitwie należy dojść do stanu, w którym człowiek potrafi oddać serce Bogu, otworzyć je tak, by mogło zostać przez Niego poruszone. Jeśli modlitwa ma być skuteczna, musi być oparta na czytaniu słów Boga. Tylko przez modlitwę wywiedzioną ze słów Boga można otrzymać większe oświecenie i większą iluminację. Oto jakie są przejawy prawdziwej modlitwy: serce człowieka tęskni do wszystkiego, o co prosi Bóg, i pragnie spełnić Jego wymagania; człowiek czuje odrazę do wszystkiego, do czego czuje odrazę Bóg, a potem, opierając się na tym fundamencie, zdobywa pewne zrozumienie tych spraw, a także wiedzę i jasność

dotyczącą prawd, których Bóg naucza. Prawdziwą modlitwą można nazwać tylko taką, po której pojawia się mocne postanowienie, wiara, wiedza i ścieżka praktyki; tylko taki rodzaj modlitwy może być skuteczny. Modlitwa musi jednak opierać się na czerpaniu radości ze słów Boga, musi być zbudowana na fundamencie obcowania z Bogiem poprzez Jego słowa, a serce człowieka musi umieć szukać Boga i wyciszać się w Jego obecności. Modlitwa tego rodzaju znajduje się już na etapie prawdziwego obcowania z Bogiem.

fragment rozdziału „O praktyce modlitwy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 418

Najbardziej podstawowa wiedza o modlitwie:

1. Nie mów bez zastanowienia wszystkiego, co przyjdzie ci do głowy. Kiedy się modlisz, musisz czuć jakiś ciężar na sercu, czyli twojej modlitwie musi towarzyszyć jakiś cel.
2. Modlitwa musi zawierać słowa Boga; muszą one być jej fundamentem.
3. Kiedy się modlisz, nie wolno ci przywoływać nieaktualnych spraw. Twoje modlitwy powinny odnosić się do obecnych słów Boga. Powierz Bogu w modlitwie swoje najskrytsze myśli.
4. Modlitwy grupowe muszą krążyć wokół pewnego centrum, którym oczywiście jest obecne dzieło Ducha Świętego.
5. Wszyscy ludzie muszą się nauczyć modlitwy wstawienniczej. Jest to również sposób okazania szacunku wobec woli Boga.

Życie modlitewne jednostki opiera się na zrozumieniu znaczenia modlitwy i podstawowej wiedzy o modlitwie. W codziennym życiu módl się często za własne braki, módl się, by dokonać zmiany swojego usposobienia w życiu, i módl się, opierając się na znajomości słów Boga. Każdy człowiek powinien ustanowić własne życie modlitewne, modlić się po to, by poznać słowa Boga i po to, by poszukiwać wiedzy o Bożym dziele. Przedstaw Bogu uczciwie swoją sytuację życiową, bądź szczery i nie przywiązuj zbyt wielkiej wagi do sposobu, w jaki się modlisz; najważniejszą rzeczą jest osiągnięcie

prawdziwego zrozumienia i zdobycie rzeczywistego doświadczenia Bożych słów. Osoba, która pragnie wejść do życia duchowego, musi umieć się modlić na wiele sposobów. Milcząca modlitwa, rozważanie słów Boga, poznawanie Bożego dzieła – to wszystko przykłady celowego działania wspólnoty duchowej, które ma na celu osiągnięcie wejścia do normalnego życia duchowego, co sprawia, że stan człowieka przed obliczem Boga stale się poprawia, i popycha człowieka do osiągnięcia jeszcze większych postępów w życiu. Krótko mówiąc, cokolwiek robisz, czy jesz i pijesz słowa Boga, czy modlisz się w milczeniu, czy odmawiasz modlitwę na głos, wszystko to ma ci umożliwić wyraźne zrozumienie słów Boga, Jego dzieła i tego, co chciałby w tobie osiągnąć. A co jeszcze ważniejsze, wszystko, co robisz, czynisz po to, by osiągnąć standardy wymagane przez Boga i wznieść swoje życie na nowe wyżyny. Minimum, jakiego Bóg wymaga od człowieka, to zdolność człowieka do otwarcia na Niego swojego serca. Jeśli człowiek oddaje swoje serce Bogu i mówi szczerze, prosto z serca, wówczas Bóg jest gotowy wykonać w nim dzieło. Bóg nie pragnie wynaturzonego ludzkiego serca, lecz serca czystego i szczerego. Jeśli człowiek nie mówi do Boga prosto z serca, Bóg go nie poruszy ani nie będzie w nim działał. Dlatego też najistotniejszym celem modlitwy jest to, by mówić do Boga prosto z serca, wyjawiając przed Nim swoje braki czy buntownicze usposobienie i całkowicie się przed Nim obnażyć; tylko wtedy Boga zainteresują twoje modlitwy, w innym wypadku ukryje przed tobą swoją twarz. Minimalne kryterium modlitwy jest takie, że musisz umieć wyciszyć swoje serce przed obliczem Boga i nie może ono oddalać się od Niego. Może się tak stać, że na tym etapie nie dostąpisz żadnego nowego czy głębszego wglądu; w takim wypadku powinieneś korzystać z modlitwy, by utrzymać status quo i nie popaść w regres. To jest minimum, jakie musisz osiągnąć. Jeżeli nie potrafisz osiągnąć nawet tego, oznacza to, że twoje życie duchowe nie podąża właściwą drogą. W rezultacie nie będziesz w stanie utrzymać wizji, jaką miałeś wcześniej, stracisz wiarę w Boga i moc twojego postanowienia stopniowo skruszeje. Aby się przekonać, czy wkroczyłeś w życie duchowe, czy też nie, sprawdź, czy twoje modlitwy są na właściwej drodze. Wszyscy ludzie muszą wejść w tę rzeczywistość; wszyscy muszą świadomie uczyć się modlitwy, nie przez bierne czekanie, lecz przez celowe dążenie do tego, by poruszył ich Duch Święty. Dopiero wówczas staną się ludźmi, którzy prawdziwie szukają Boga.

Kiedy zaczynasz się modlić, nie staraj się zrobić zbyt wiele od razu i osiągnąć wszystkiego za jednym zamachem. Nie możesz wymagać zbyt wiele i oczekiwać, że ledwie otworzysz usta, a zostaniesz poruszony przez Ducha Świętego, otrzymasz oświecenie i iluminację albo Bóg ześle na ciebie deszcz łask. Nic takiego się nie zdarzy. Bóg nie czyni rzeczy nadnaturalnych. Bóg wysłuchuje modlitw ludzi w swoim własnym czasie, a czasami poddaje twoją wiarę próbie, żeby się przekonać, czy jesteś Mu wierny. Modląc się, musisz zachować wiarę, wytrwałość i moc postanowienia. Większość ludzi, którzy dopiero zaczynają uczyć się modlitwy, traci serce, bo nie osiągnęli poruszenia przez Ducha Świętego. Tak nie można! Musisz wytrwać; musisz się skupić na tym, by poczuć poruszenie przez Ducha Świętego, na badaniu i poszukiwaniu. Czasami ścieżka twojej praktyki nie jest właściwa, a czasami twoje osobiste motywacje i pojęcia okazują się nieodpowiednie w obliczu Boga, więc Duch Boży cię nie porusza. Innym razem Bóg sprawdza, czy jesteś Mu wierny, czy nie. Krótko mówiąc, podczas nauki powinieneś zapłacić wyższą cenę. Jeśli odkryjesz, że twoja ścieżka praktyki prowadzi na manowce, możesz zmienić sposób, w jaki się modlisz. O ile tylko poszukujesz ze szczerym sercem i pragniesz zostać obdarzony, Duch Święty z pewnością zabierze cię do tej rzeczywistości. Czasami modlisz się ze szczerym sercem, ale nie czujesz się szczególnie poruszony. W takich chwilach musisz polegać na wierze i zaufać, że Bóg słyszy twoje modlitwy; musisz być w nich wytrwały.

Bądź osobą uczciwą; módl się do Boga, by uwolnił twoje serce od oszustwa. Przez cały czas oczyszczaj się poprzez modlitwę, odmawiając ją, pozwól się poruszyć Duchowi Świętemu, a twoje usposobienie stopniowo się zmieni. Prawdziwie duchowe życie to życie modlitewne – życie, które zostało poruszone przez Ducha Świętego. Proces bycia poruszonym przez Ducha Świętego to proces zmiany usposobienia człowieka. Życie, które nie zostało poruszone przez Ducha Świętego, nie jest życiem duchowym, lecz jedynie życiem według religijnego rytuału. Tylko ci, którzy są często poruszani przez Ducha Świętego, oświeceni i iluminowani przez Ducha Świętego, wkroczyli w życie duchowe. Usposobienie człowieka nieustannie się zmienia wskutek modlitwy. Im bardziej Duch Boży porusza człowieka, tym bardziej staje się on proaktywny i posłuszny. Jego serce coraz bardziej się oczyszcza i stopniowo zmienia się jego usposobienie. Taki skutek przynosi prawdziwa modlitwa.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 419

Wyciszenie serca w obecności Boga to najistotniejszy krok do tego, by wejść w Jego słowa. Jest to także lekcja, której obecnie pilnie potrzebują wszyscy ludzie. Oto sposoby pozwalające na wyciszenie serca przed Bogiem:

1. Odseparuj swoje serce od spraw zewnętrznych. Zachowaj spokój przed obliczem Boga i skup całą swoją uwagę na modlitwie.
2. Zachowując spokój serca przed Bogiem, jedz i pij Jego słowa, czerpiąc z nich jak najwięcej.
3. Rozmyślaj nad Bożą miłością i kontempluj ją oraz rozważaj dzieło Boże w swoim sercu.

Zacznij od modlitwy. Módl się w pełnym skupieniu i o stałych porach. Bez względu na to, jak bardzo brakuje ci czasu, jak bardzo jesteś zajęty pracą, niezależnie od tego, co ci się przydarza, módl się codziennie, a także jedz i pij słowa Boże, tak jak to zwykle robisz. Dopóki jesz i pijesz słowa Boga, dopóty bez względu na to, jakie jest twoje otoczenie, będziesz odczuwać wielką radość w duchu i nie będą ci w tym przeszkadzać ani otaczający cię ludzie, ani zdarzenia, ani przedmioty wokół ciebie. Gdy, tak jak zwykle, kontemplujesz Boga w swoim sercu, to, co dzieje się na zewnątrz, nie jest w stanie ci przeszkodzić. To właśnie oznacza posiadanie właściwej postawy. Zacznij od modlitwy: cicha modlitwa przed Bogiem przynosi najlepsze owoce. Następnie jedz i pij słowa Boga, a także postaraj się, poprzez ich rozważanie, odnaleźć w nich światło, znaleźć ścieżkę praktyki, poznać cel, jaki przyświecał Bogu, gdy je wypowiadał, oraz prawidłowo je zrozumieć. Zazwyczaj powinienes być w stanie zbliżyć się do Boga w swoim sercu, kontemplować Jego miłość i rozważać Jego słowa, nie dając się rozproszyć żadnym czynnikiem zewnętrznym. Gdy twoje serce osiągnie już pewien stopień wyciszenia, będziesz potrafił oddać się cichej zadumie i w swoim wnętrzu kontemplować Bożą miłość oraz prawdziwie zbliżać się do Boga, nie zważając na otoczenie. Wreszcie nadejdzie moment, gdy w twoim sercu wzbierać zacznie chęć wysławiania Boga, a to jest nawet lepsze od modlitwy. Wówczas posiadać już będziesz

określoną postawę. Jeśli będziesz potrafił osiągnąć opisane powyżej stany, będzie to dowodziło, że twoje serce prawdziwie osiągnęło pokój przed Bogiem. To zaś dopiero pierwsze, zupełnie podstawowe ćwiczenie. Dopiero wtedy, gdy ludzie potrafią osiągnąć pokój przed obliczem Boga, mogą zostać dotknięci przez Ducha Świętego, jak również otrzymać Jego oświecenie i iluminację i tylko wtedy są w stanie prawdziwie zjednoczyć się z Bogiem i pojąć wolę Bożą oraz przewodnictwo Ducha Świętego. Wówczas mogą wejść na właściwą ścieżkę w swoim życiu duchowym. Gdy ich ćwiczenie się w życiu przed Bogiem osiągnie odpowiednio głęboki poziom, tak aby byli w stanie zaprzeć się samych siebie i sobą wzgardzić oraz żyć słowami Boga, wtedy ich serca prawdziwie osiągną pokój przed Bogiem. Umiejętność gardzenia sobą, przeklinania i wyparcia się samego siebie to rezultaty, jakie osiąga dzieło Boże i jakich ludzie nie są w stanie uzyskać na własną rękę. Zatem praktykowanie wyciszania swego serca przed Bogiem to ćwiczenie, które ludzie winni zacząć natychmiast praktykować. Niektórzy z nich bowiem nie dość, że zazwyczaj nie są w stanie trwać w pokoju przed Bogiem, to jeszcze nie potrafią wyciszyć swego serca przed obliczem Boga nawet podczas modlitwy. Jakże daleka jest taka postawa od wymaganych przez Boga standardów! Jeśli twoje serce nie jest w stanie wyciszyć się przed Nim, to czyż Duch Święty zdoła cię poruszyć? Jeśli nie potrafisz osiągnąć pokoju przed Bogiem, łatwo możesz się rozproszyć, kiedy ktoś nadejdzie lub gdy inni rozmawiają, i łatwo jest odciągnąć twoją uwagę, gdy ludzie wokół zajmują się czymś innym; wówczas nie żyjesz już w obecności Boga. Jeśli zaś twoje serce prawdziwie trwa w pokoju przed Bogiem, nie przeszkodzi ci nic, co dzieje się w twoim otoczeniu, a twej uwagi nie zdoła zaprzątnąć żadna osoba, zdarzenie czy rzecz. Jeśli osiągniesz ten stan, wówczas te negatywne stany i wszelkie negatywne rzeczy – ludzkie pojęcia, filozofie życiowe, anormalne relacje międzyludzkie, chybione idee i myśli – w sposób naturalny znikną. Ponieważ ciągle rozważasz słowa Boże, a twoje serce nieustannie zbliża się do Boga i bez przerwy zaprzątnięte jest rozważanymi właśnie słowami, nawet nie zauważysz, że pozbyłeś się wspomnianych negatywnych rzeczy. Gdy zaś zaprzątać cię będą rzeczy nowe i pozytywne, w twoim umyśle nie będzie już miejsca na stare, negatywne zjawiska, więc w ogóle nie zwracaj już na nie uwagi. Nie musisz już podejmować wysiłku, aby nad nimi zapanować. Powinieneś skupić się na tym, by trwać w pokoju przed Bogiem, jeść i pić Jego słowa oraz cieszyć się nimi, ile zdołasz, jak najczęściej śpiewać Bogu pieśni pochwalne i dać

Bogu szansę, by nad tobą pracował, ponieważ teraz pragnie On osobiście udoskonalać rodzaj ludzki i chce pozyskać twoje serce. Jego Duch porusza twoje serce i jeśli, podążając za wskazówkami Ducha Świętego, zaczniesz żyć w obecności Boga, zdołasz Go zadowolić. Jeśli będziesz zwracał uwagę na to, by żyć słowami Boga i częściej będziesz brał udział w rozmowach o prawdzie, aby zyskać oświecenie i iluminację Ducha Świętego, wówczas pojęcia z dziedziny religii, jak i twoja pyszałkowatość oraz zarozumialstwo znikną na dobre i będziesz już wiedział, jak ponosić koszty na rzecz Boga, jak Go kochać i przynosić Mu zadowolenie. A wtedy, choć nawet nie będziesz sobie z tego zdawał sprawy, wszystkie rzeczy niemające związku z Bogiem ulotnią się całkowicie z twojej świadomości.

fragment rozdziału „O wyciszaniu serca przed Bogiem” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 420

Modlitewne rozważanie słów Boga przy jednoczesnym jedzeniu i piciu Jego obecnych słów to pierwszy krok do osiągnięcia pokoju przed Jego obliczem. Jeśli naprawdę potrafisz go osiągnąć, oświecenie i iluminacja Ducha Świętego będzie z tobą. Do wszelkiego życia duchowego dojść można właśnie poprzez trwanie w pokoju w obecności Boga. Modląc się, musisz trwać w pokoju przed Bogiem i tylko wtedy Duch Święty będzie mógł cię natchnąć. Gdy trwasz w pokoju przed obliczem Boga, kiedy jesz i pijesz Jego słowa, możesz zostać oświecony i iluminowany, i jesteś w stanie zyskać prawdziwe zrozumienie słów Bożych. Kiedy zaś w swych zwyczajowych medytacjach i rozmowach i w zbliżaniu się do Boga w swoim sercu osiągniesz pokój w Jego obecności, będziesz mógł cieszyć się autentyczną bliskością Boga, mieć prawdziwe zrozumienie Bożej miłości i dzieła Bożego, a także będziesz potrafił okazywać prawdziwą rozwagę i troskę, jeśli chodzi o Jego intencje. Im częściej będziesz w stanie po prostu trwać w pokoju przed Bogiem, tym więcej zyskasz iluminacji i im lepiej będziesz rozumiał swe własne skażone usposobienie, jak również to, czego ci brakuje, czemu się oddać, jaką powinienes pełnić funkcję i na czym polegają twoje niedociągnięcia. To wszystko osiągnąć można poprzez trwanie w pokoju w Bożej obecności. Jeśli prawdziwie osiągniesz głęboki pokój przed Bogiem, będziesz potrafił pojąć pewne tajemnice ducha, zrozumiesz, czego Bóg chce obecnie w tobie dokonać, zyskasz głębsze zrozumienie słów Bożych, zdołasz uchwycić ich sedno, treść i istotę, a

także będziesz w stanie lepiej i wyraźniej dostrzec ścieżkę praktyki. Jeśli nie uda ci się osiągnąć dostatecznie głębokiego wyciszenia ducha, wówczas Duch Święty zdoła poruszyć cię tylko nieznacznie: poczujesz się umocniony wewnątrz, a także odczuwać będziesz pewną dozę radości i pokoju, jednak nie zdołasz pojąć żadnych głębszych treści. Jak już mówiłem: jeśli ludzie nie użyją wszystkich swoich sił, trudno będzie im usłyszeć Mój głos lub ujrzeć Moje oblicze. Mowa tutaj o osiągnięciu przez człowieka głębokiego pokoju przed Bogiem, nie zaś o podejmowaniu powierzchownych tylko wysiłków. Ktoś, kto naprawdę potrafi trwać w pokoju w obecności Boga, jest w stanie uwolnić się od wszystkich więzów tego świata i zostać opanowanym przez Boga. Wszyscy ci, którzy nie są w stanie trwać w pokoju w obecności Boga, niewątpliwie są rozpuszczeni i nieopanowani. Wszyscy, którzy potrafią trwać w pokoju przed Jego obliczem są pobożni przed Nim i pragną Boga. Tylko ci, którzy trwają w pokoju przed Bogiem, cenią sobie życie i wspólnotę ducha, łakną słów Bożych i podążają za prawdą. Każdy, kto nie ceni sobie bycia w pokoju przed Bogiem i nie ćwiczy się w trwaniu w pokoju przed Nim, jest próżny i powierzchowny, przywiązany do świata i pozbawiony życia. Nawet jeśli ktoś taki mówi, że wierzy w Boga, wypowiada tylko puste słowa. Ci, których Bóg w ostatecznym rozrachunku udoskonali i uczyni pełnymi, to ludzie, którzy potrafią trwać w pokoju w Jego obecności. Dlatego też ci, którzy trwają w pokoju przed Jego obliczem, zyskują z Jego łaski wielkie błogosławieństwa. Zaś wszyscy ci ludzie, którzy w ciągu całego dnia nie znajdują czasu na to, by jeść i pić słowa Boże, są całkowicie zaprzężeni sprawami tego świata i nie przywiązują większej wagi do wkraczania w życie, są hipokrytami pozbawionymi perspektyw na przyszły wzrost i rozwój. Ludem Boga są tylko ci, którzy potrafią trwać przed Nim w pokoju i autentycznie się z Nim łączyć.

fragment rozdziału „O wyciszaniu serca przed Bogiem” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 421

Aby stanąć przed Bogiem, by przyjąć Jego słowa jako swoje życie, musisz najpierw osiągnąć pokój przed Jego obliczem. Dopiero wtedy Bóg oświeci cię i obdarzy cię wiedzą. Im głębszy pokój ludzie osiągną przed Bogiem, tym bardziej są w stanie otrzymać Boże oświecenie i iluminację. Wszystko to z kolei wymaga od ludzi pobożności i wiary, gdyż tylko w ten sposób mogą zostać udoskonoleni. Podstawową

lekcją, jeśli chodzi o wkroczenie w życie duchowe, jest właśnie trwanie w pokoju w obecności Boga. Dopiero gdy osiągniesz pokój w Jego obecności, wszystkie twoje duchowe praktyki przyniosą efekty. Jeśli twoje serce nie potrafi trwać w pokoju przed Bogiem, nie będziesz w stanie pozyskać działania Ducha Świętego. Jeśli natomiast bez względu na to, co robisz, serce twoje trwa w pokoju przed Nim, to jesteś kimś, kto żyje w Bożej obecności. Jeśli twoje serce trwa w pokoju przed Bogiem i zbliża się do Niego niezależnie od tego, co akurat robisz, dowodzi to, że osiągnąłeś pokój przed Bogiem. Jeżeli rozmawiając z innymi albo przechadzając się, jesteś w stanie stwierdzić: „Moje serce zbliża się do Boga, a nie jest skupione na sprawach zewnętrznych, i potrafię trwać przed Bogiem w pokoju”, wtedy rzeczywiście osiągnąłeś pokój przed Bogiem. Nie zajmuj się więc niczym, co odciąga twoje serce ku sprawom zewnętrznym, ani nie zadawaj się z ludźmi, którzy próbują oddzielić twoje serce od Boga. Cokolwiek odciąga twoje serce od trwania w bliskości z Bogiem, odłóż to na bok lub trzymaj się od tego z daleka. Przyniesie to większą korzyść twojemu życiu. Właśnie teraz nadeszła pora na wielkie dzieło Ducha Świętego; czas, kiedy Bóg osobiście udoskonala ludzi. Jeśli w tym momencie nie potrafisz trwać w pokoju przed Bogiem, to nie jesteś kimś, kto powróci przed Jego tron. Jeśli nie podążasz za Bogiem, tylko za innymi rzeczami, Bóg nie będzie miał jak cię udoskonalić. Ci, którzy słyszą dziś takie wypowiedzi Boga, lecz nie trwają przed Nim w pokoju, nie miłują prawdy ani nie miłują Boga. Jeśli w tej chwili nie chcesz ofiarować Mu siebie, to na co jeszcze czekasz? Ofiarować Bogu samego siebie znaczy tyle co wyciszyć swe serce przed Bogiem. To właśnie byłaby prawdziwa ofiara. Każdy, kto szczerze ofiaruje teraz swe serce Bogu, może być pewien, że Bóg uczyni go pełnym. Absolutnie nic nie może ci przeszkodzić; bez względu na to, czy Bóg zechce cię przyciąć, czy się z tobą rozprawić, czy też doświadczysz frustracji lub niepowodzenia, twoje serce powinno zawsze trwać w pokoju przed Bogiem. Nieważne, jak będą traktować cię ludzie, twoje serce powinno trwać w pokoju przed Bogiem. Nieważne, jakie napotkasz okoliczności – czy nękać cię będą przeciwności losu, cierpienia, prześladowania, czy też rozmaite próby – twoje serce powinno cały czas trwać w pokoju przed Bogiem. Takie właśnie ścieżki wiodą ku udoskonaleniu. Tylko wtedy, gdy prawdziwie trwać będziesz w pokoju przed Bogiem, Jego obecne słowa staną się dla ciebie jasne. Wówczas będziesz umiał lepiej i bez odchyłeń wprowadzać w życie iluminację i oświecenie Ducha Świętego, jaśniej pojmować zamiary Boga – co

nada bardziej wyrazisty kierunek twej posłudze – dokładniej pojąć poruszenia i wskazówki Ducha Świętego i zyskać pewność, że żyjesz pod Jego przewodnictwem. Takie właśnie efekty uzyskać można, prawdziwie trwając w pokoju przed Bogiem. Kiedy ludzie nie mają jasności co do Bożych słów, nie mają ścieżki praktyki, nie pojmują zamiarów Boga albo brak im zasad praktykowania, dzieje się tak dlatego, że ich serca nie trwają w pokoju przed Bogiem. Celem osiągnięcia pokoju przed Bogiem jest to, aby być szczerym i pragmatycznym, szukać poprawności i przejrzystości w Bożych słowach, a z czasem dojść do zrozumienia prawdy i poznania Boga.

Jeśli twoje serce nieczęsto trwa w pokoju przed Bogiem, nie ma On jak cię udoskonalić. Jeśli komuś brak zdecydowania w tej kwestii, oznacza to, że nie ma on serca, a człowiek pozbawiony serca nie może osiągnąć pokoju przed Bogiem. Osoba taka nie wie bowiem, jak wiele pracy wykonuje Bóg, ani jak wiele wypowiada słów, nie wie też, jak ma praktykować. Czyż zatem nie jest to osoba bez serca? Czy zatem ktoś, kto nie ma serca, może trwać w pokoju przed Bogiem? Bóg nie ma jak udoskonalić ludzi bez serca, którzy niczym wszak nie różnią się od jucznych zwierząt. Bóg przemawia w sposób tak jasny i transparentny, lecz twoje serce pozostaje niewzruszone, a ty nadal nie potrafisz trwać w pokoju przed Bogiem. Czyż nie jesteś niemym bydlęciem? Niektórzy ludzie schodzą na złą drogę, ćwicząc się w trwaniu w pokoju w obecności Boga: zaniedbują gotowanie posiłków, kiedy jest na to pora, nie wypełniają codziennych obowiązków, kiedy powinni to robić, ciągle tylko modlą się i medytują. Trwanie w pokoju przed Bogiem nie znaczy, że człowiek nie gotuje i nie wypełnia swych codziennych obowiązków, ani że zaniedbuje swoje normalne życie. Oznacza raczej, że jest on w stanie wyciszyć swe serce przed Bogiem we wszystkich normalnych stanach i ma dla Niego miejsce w swoim sercu. Kiedy się modlisz, powinienesz uklęknąć przed Bogiem jak należy; kiedy zaś wykonujesz swe codzienne obowiązki lub przygotowujesz posiłek, wycisz swoje serce przed Bogiem, rozważaj słowa Boże albo śpiewaj pieśni. Bez względu na to, w jakim znajdziesz się położeniu, powinienesz mieć własny sposób praktykowania, zrobić wszystko, co w twojej mocy, aby zbliżyć się do Boga, i starać się ze wszystkich sił wyciszyć przed Nim swoje serce. Jeśli tylko pozwalają na to okoliczności, módl się konsekwentnie i wytrwale. Jeśli nie ma do tego warunków, zbliżaj się do Boga w swoim sercu, wykonując swe bieżące zadanie.

Kiedy możesz jeść i pić słowa Boże, rób to; kiedy możesz się modlić, módl się, a kiedy możesz kontemplować Boga – kontempluj Go. Innymi słowy, rób co w twojej mocy, aby wyćwiczyć się we wkraczaniu w życie, stosownie do warunków panujących w twoim otoczeniu. Niektórzy ludzie potrafią bowiem trwać w pokoju przed Bogiem, kiedy nie dzieje się nic złego, ale gdy tylko cokolwiek się wydarzy, ich umysł schodzi z właściwej drogi. Taka postawa nie oznacza trwania w pokoju przed Bogiem. Właściwy sposób doświadczania pokoju w Bożej obecności wygląda tak: bez względu na okoliczności, serce człowieka nie oddala się od Boga, ani nie czuje się wyprowadzone z równowagi poprzez otaczające go osoby, rzeczy i wydarzenia, i tylko wtedy człowiek prawdziwie trwa w pokoju przed Bogiem. Niektórzy mówią, że kiedy modlą się na zgromadzeniu wiernych, ich serca potrafią osiągnąć pokój przed Bogiem, lecz rozmawiając z innymi nie są w stanie trwać w pokoju przed Nim, a ich myśli zaczynają błądzić. To zaś także nie jest trwanie w pokoju przed Bogiem. Dziś większość ludzi znajduje się w takim właśnie stanie, a ich serca nie są zdolne przez cały czas trwać w pokoju przed Bogiem. Musicie zatem włożyć więcej wysiłku w zdobywanie praktyki w tej dziedzinie, wejść, krok po kroku, na właściwą drogę życiowego doświadczenia i wkroczyć na ścieżkę udoskonalania przez Boga.

fragment rozdziału „O wyciszaniu serca przed Bogiem” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 422

Boże dzieło i słowo mają zmienić wasze usposobienie. Celem Boga nie jest jedynie sprawić, abyście zrozumieli czy poznali Jego dzieło i słowo. To nie wystarczy. Jako istoty posiadające zdolność pojmowania, nie powinniście mieć żadnego problemu z rozumieniem słowa Bożego, gdyż w większości jest ono napisane ludzkim językiem, a Bóg wypowiada się jasno. Możecie, na przykład, dowiedzieć się, co Bóg chce, abyście zrozumieli i praktykowali. To coś, z czym przeciętny człowiek, posiadający zdolność pojmowania, powinien sobie poradzić. Zwłaszcza słowa wypowiedane przez Boga na obecnym etapie są nadzwyczaj jasne i przejrzyste, a Bóg wskazuje na wiele rzeczy, których ludzie nie biorą pod uwagę, oraz na przeróżne stany człowieka. Jego słowa obejmują wszystko i są tak jasne, jak światło księżyca podczas pełni. Ludzie rozumieją więc dziś wiele kwestii. Natomiast to, czego im brakuje, to wprowadzenie słowa Bożego w życie. Muszą szczegółowo doświadczyć wszystkich aspektów prawdy i poszukiwać

jej z jeszcze większą skrupulatnością, a nie tylko czekać, aż przyswoją to, co jest dla nich dostępne. W przeciwnym razie stają się kimś niewiele lepszym od zwykłego pasożyta. Znają słowo Boże, ale nie wprowadzają go w życie. Taka osoba nie miłuje prawdy i ostatecznie zostanie wykluczona. Być jak Piotr lat 90-tych oznacza, że każdy z was powinien praktykować słowo Boże, mieć prawdziwy wgląd w swoje przeżycia i doświadczać jeszcze większego i wspanialszego oświecenia w swojej współpracy z Bogiem, co zaowocuje stale rosnącym wsparciem w waszym życiu. Jeśli przeczytaliście dużo słowa Bożego, lecz zrozumieliście tylko znaczenie samego tekstu i nie posiadacie wiedzy z pierwszej ręki na jego temat w oparciu o wasze praktyczne doświadczenia, wówczas nie poznacie słowa Bożego. Dla ciebie słowo Boże nie jest życiem, to tylko martwe litery. A jeśli w życiu stosujesz się tylko do martwych liter, nie uda ci się uchwycić istoty Bożego słowa ani zrozumieć woli Boga. Tylko dzięki doświadczeniu Jego słowa w twoich prawdziwych przeżyciach otworzy się dla ciebie duchowy wymiar słowa Bożego. Tylko przez doświadczenie możesz uchwycić duchowe znaczenie wielu prawd i odkryć tajemnice Bożego słowa. Jeśli nie wprowadzasz Bożego słowa w życie, wówczas bez względu na to, jak jest ono jasne, jedyną rzeczą, jaką pojmujesz, są puste litery i doktryny, które stały się dla ciebie religijnymi przepisami. Czyż tak samo nie postępowali faryzeusze? Jeśli praktykujecie słowo Boże i doświadczacie go, staje się ono dla was praktyczne. Jeśli nie dążycie do jego praktykowania, wówczas znaczy ono dla was niewiele więcej niż legenda o trzecim niebie. W rzeczywistości wiara w Boga jest procesem, w którym doświadczacie Jego słowa, a także jesteście przez Niego pozyskiwani. Ujmując rzecz jaśniej, wiara w Boga oznacza znajomość i zrozumienie, a także doświadczenie i urzeczywistnianie Jego słowa. Oto rzeczywistość waszej wiary w Boga. Jeśli wierzycie w Niego, żyjąc nadzieję na osiągnięcie życia wiecznego, lecz nie dążąc do praktykowania słowa Bożego jako czegoś, co nosicie w sobie, to jesteście głupcami. To jakbyście poszli na przyjęcie tylko po to, żeby przyjrzeć się temu, co podano na stole, i nauczyć się tego na pamięć, lecz nie spróbowalibyście ani kęsa. Czyż taki człowiek nie jest głupcem?

fragment rozdziału „Zrozumiawszy prawdę, powinieneś wprowadzać ją w życie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 423

Prawda, którą człowiek powinien osiąść, leży w słowie Bożym – to prawda najbardziej pożyteczna i pomocna dla rodzaju ludzkiego. To balsam i stawa dla waszych ciał, coś, co pomaga człowiekowi przywrócić jego normalne człowieczeństwo – prawda, w którą człowiek powinien być wyposażony. Im więcej będziecie praktykować słowo Boże, tym szybciej wasze życie rozkwitnie i tym jaśniejsza stanie się prawda. Wraz z dojrzewaniem waszej postawy będziecie wyraźniej widzieć świat duchowy i staniecie się silniejsi, by zatryumfować nad szatanem. Gdy będziecie praktykować słowo Boże, znaczna część prawdy, której nie rozumiecie, stanie się jasna. Większość ludzi czuje się usatysfakcjonowana, ledwo rozumiejąc tekst Bożego słowa i skupia się na poznawaniu doktryn, nie pogłębiając swojego doświadczenia w praktyce. Czyż nie tak właśnie postępowali faryzeusze? Zatem w jaki sposób wyrażenie „słowo Boże jest życiem” miałyby być dla nich prawdziwe? Tylko poprzez wcielanie słowa Bożego w życie, życie człowieka może rozkwitnąć naprawdę. Nie można rozwijać się jedynie dzięki czytaniu Bożego słowa. Jeżeli wierzysz, że zrozumienie słowa Bożego jest wystarczające, aby wieść właściwe życie i mieć właściwą postawę, twoje pojmowanie jest wypaczone. Prawdziwe zrozumienie słowa Bożego ma miejsce wtedy, gdy praktykujesz prawdę. Musisz pojąć, że „można je zrozumieć tylko poprzez praktykowanie prawdy”. Dzisiaj po przeczytaniu słowa Bożego możesz powiedzieć zaledwie tyle, że je poznałeś, ale nie możesz powiedzieć, że je rozumiesz. Niektórzy twierdzą, że jedynym sposobem praktykowania prawdy jest najpierw ją zrozumieć. Jest to jednak tylko częściowo słuszne i nie do końca precyzyjne stwierdzenie. Przed uzyskaniem wiedzy o danej prawdzie, nie mogłeś jej doświadczyć. Poczucie, że rozumiałeś coś, co słyszysz podczas kazania, nie jest prawdziwym zrozumieniem, lecz tylko poznaniem literalnego znaczenia słów prawdy, a to nie to samo, co zrozumienie zawartego w niej prawdziwego znaczenia. Samo to, że posiadasz powierzchowną wiedzę na temat prawdy, nie oznacza, że faktycznie ją rozumiesz i znasz. Prawdziwe znaczenie prawdy płynie z faktu jej doświadczenia. Dlatego dopiero gdy doświadczysz prawdy, będziesz mógł ją zrozumieć i pojąć jej ukryte części. Pogłębienie doświadczenia prawdy jest jedyną drogą do uchwycenia jej znaczenia i zrozumienia jej istoty. Zatem z prawdą możesz podążać dokądkolwiek zechcesz, lecz jeśli nie ma jej w tobie, nawet nie próbuj przekonywać rodziny, a tym bardziej osób religijnych. Bez prawdy będziesz jak unoszący się na wietrze śnieg, lecz z nią możesz być szczęśliwy i

wolny, w miejscu, gdzie nie dosięgnie cię żaden atak. Bez względu na to, jak silna jest teoria, nie może pokonać prawdy. Z prawdą można wpłynąć na świat, przenosić góry i oceany, natomiast bez niej warowne mury miasta zostaną stoczone przez robaki. Takie są fakty.

fragment rozdziału „Zrozumiawszy prawdę, powinienes wprowadzać ją w życie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 424

Na obecnym etapie jest ogromnie ważne, aby najpierw poznać prawdę, a następnie wprowadzić ją w życie i dalej wyposażyć się w jej prawdziwe znaczenie. To cel, do którego powinienes zmierzać, nie tylko po to, by inni podążali za twoim słowem, ale by również naśladowali twoje postępowanie. Tylko w taki sposób możesz odnaleźć jakiś sens. Bez względu na to, co cię spotyka lub na jakiego trafiasz człowieka, jeśli tylko posiadasz prawdę, możesz pozostać niezłomny. Słowo Boże niesie człowiekowi życie, a nie śmierć. Jeśli po przeczytaniu słowa Bożego nie czujesz ożywienia, ale ciągle jesteś martwy, to coś jest z tobą nie w porządku. Jeżeli po pewnym czasie, przeczytawszy znaczną część słowa Bożego i wysłuchawszy wielu praktycznych kazań, wciąż czujesz, że jesteś bez życia, jest to dowodem tego, że nie jesteś kimś, kto ceni prawdę, ani nie jesteś osobą, która dąży do prawdy. Jeżeli naprawdę pragnęlibyście zbliżyć się do Boga, nie skupialibyście się na pojmowaniu wzniosłych doktryn i wykorzystywaniu ich w celu nauczania innych. Zamiast tego skoncentrowalibyście się na doświadczaniu słowa Bożego i wprowadzaniu prawdy w życie. Czyż nie do takiego wejścia w życie powinniście teraz dążyć?

Czas dzieła Boga nad człowiekiem jest ograniczony. Jakiego zatem rezultatu możesz się spodziewać, jeżeli nie współpracujesz z Bogiem? Dlaczego Bóg zawsze pragnie, abyście, zrozumiawszy Jego słowa, zaczęli je praktykować? Dlatego, że objawił je wam, a waszym następnym krokiem jest ich rzeczywiste praktykowanie. Podczas gdy wy będziecie praktykować Jego słowo, Bóg dokona dzieła oświecenia i przewodnictwa. Tak to ma wyglądać. Słowo Boże pozwala człowiekowi rozkwitać w życiu i nie ma w nim nic, co skłoniłoby człowieka do odstępstwa i przyjęcia pasywnej postawy. Twierdzisz, że czytasz słowo Boże i praktykujesz je, lecz dzieło Ducha

Świętego wciąż nie jest obecne w twoim życiu – twoje słowa mogą zwieść jedynie dziecko. Inni ludzie mogą nie wiedzieć, czy twoje zamiary są dobre. Czy myślisz jednak, że Bóg również mógłby tego nie wiedzieć? Jak to jest, że inni praktykują Boże słowo, doświadczając oświecenia, jakie zsyła na nich Duch Święty, a ty, pomimo praktykowania słowa Boga, nie otrzymujesz tego samego? Czy Bóg kieruje się emocjami? Jeśli twoje intencje są naprawdę właściwe i współpracujesz, wówczas Duch Święty będzie z tobą. Dlaczego Bóg nie pozwala ludziom, którzy chcą zawsze znajdować się w centrum uwagi, powstać i poprowadzić kościoła? Niektórzy wypełniają tylko swoje zadania i obowiązki, i ani się obejrzą, zyskują Boże uznanie. Jak to możliwe? Bóg bada najskrytsze zakamarki ludzkiego serca, więc ludzie dążący do prawdy muszą to czynić w oparciu o właściwe intencje – ci, którzy ich nie mają, nie są w stanie wytrwać. W istocie, waszym celem jest pozwolić słowu Bożemu działać w was. Innymi słowy, chodzi o prawdziwe zrozumienie Bożego słowa poprzez wasze praktykowanie go. Być może wasza zdolność pojmowania słowa Bożego jest marna, lecz gdy je praktykujecie, Bóg może usunąć tę wadę. Powinniście zatem nie tylko poznać wiele prawd, ale także je praktykować. To najważniejszy cel, który nie może być pominięty. Jezus wiele wycierpiał przez trzydzieści trzy lata swojego życia. Cierpiał tak bardzo po prostu dlatego, że praktykował prawdę, wypełniał wolę Boga we wszystkim i tylko o nią dbał. Nie przeszedłby przez to cierpienie, gdyby tylko znał prawdę, ale jej nie praktykował. Gdyby Jezus podążał za nauką Żydów i naśladował faryzeuszy, nie doświadczyliby cierpienia. Postępowanie Jezusa uczy, że skuteczność Bożego dzieła dokonywanego na człowieku zależy od współpracy człowieka. Jest to fakt, z którego musicie zdawać sobie sprawę. Czy Jezus cierpiałby w ten sposób na krzyżu, gdyby nie praktykował prawdy? Czy mógłby odmówić tak pełną bólu modlitwę, gdyby nie postąpił zgodnie z wolą Bożą? Powinniście więc cierpieć przez wzgląd na praktykowanie prawdy; człowiek powinien doświadczyć takiego cierpienia.

fragment rozdziału „Zrozumiawszy prawdę, powinienes wprowadzać ją w życie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 425

W praktyce przestrzeganie przykazań powinno się łączyć z wcielaniem prawdy w życie. Przestrzegając przykazań trzeba jednocześnie praktykować prawdę. Praktykując

prawdę nie wolno naruszać zasad określonych w przykazaniach ani też postępować wbrew przykazaniom; musisz robić wszystko, czego wymaga od ciebie Bóg. Przestrzeganie przykazań i praktykowanie prawdy są ze sobą powiązane, a nie sprzeczne. Im bardziej praktykujesz prawdę, tym łatwiej będzie ci przestrzegać istoty przykazań. Im bardziej praktykujesz prawdę, tym łatwiej zrozumiesz słowo Boga wyrażone w przykazaniach. Praktykowanie prawdy i przestrzeganie przykazań nie są czynnościami przeciwstawnymi – są one ze sobą połączone. Na początku człowiek mógł praktykować prawdę i osiągnąć oświecenie przez Ducha Świętego wyłącznie dzięki przestrzeganiu przykazań, ale nie takie było pierwotne zamierzenie Boga. Bóg wymaga, abyś całym sercem Go wielbił, a nie tylko dobrze się zachowywał. Jednak przykazań musisz przestrzegać, choćby w sposób powierzchowny. Stopniowo, w wyniku doświadczenia, po uzyskaniu wyraźniejszego zrozumienia Boga, ludzie przestaną się buntować przeciw Bogu i opierać Mu, a także przestaną żywić jakiegokolwiek wątpliwości względem Jego dzieła. Jest to jedyny sposób, w jaki ludzie mogą postępować zgodnie z istotą przykazań. Dlatego też samo przestrzeganie przykazań bez praktykowania prawdy jest nieskuteczne i nie stanowi prawdziwego wielbienia Boga, ponieważ nie osiągnąłeś jeszcze swojej rzeczywistej postawy. Przestrzeganie przykazań bez prawdy jest równoznaczne ze ścisłym stosowaniem się do reguł. W ten sposób przykazania stałyby się dla ciebie prawem, co nie pozwoliłoby ci rozwijać się w życiu. Wręcz przeciwnie, stałyby się one dla ciebie ciężarem i krępowałyby cię niczym prawo Starego Testamentu, sprawiając, że utraciłbyś obecność Ducha Świętego. Dlatego też wyłącznie praktykując prawdę możesz przestrzegać przykazań w sposób skuteczny, a przykazań przestrzegasz po to, żeby praktykować prawdę. W procesie przestrzegania przykazań wcielisz jeszcze więcej prawd w życie, a praktykując prawdę, zyskasz jeszcze większe zrozumienie tego, co rzeczywiście oznaczają przykazania. Celem i sensem Bożego wymogu przestrzegania przykazań przez człowieka nie jest to, by ten przestrzegał reguł, jak mogłoby się mu wydawać, ale to, by wszedł on w życie. Stopień twojego rozwoju w życiu decyduje o tym, na ile jesteś zdolny do przestrzegania przykazań. Chociaż przykazania są po to, aby człowiek ich przestrzegał, istota przykazań staje się widoczna dopiero na podstawie życiowych doświadczeń człowieka. Większość ludzi zakłada, że odpowiednie przestrzeganie przykazań oznacza, iż są „całkowicie przygotowani, pozostaje tylko czekać na

pochwycenie”. Jest to idea dość ekstrawagancka i niezgodna z wolą Boga. Ci, którzy mówią takie rzeczy, nie chcą robić postępów i pożądam ciała. Nie ma w tym żadnego sensu! Ma się to nijak do rzeczywistości! Samo praktykowanie prawdy bez przestrzegania przykazań nie jest zgodne z wolą Boga. Ci, którzy tak czynią, są kalekami; są jak ludzie, którym brakuje nogi. Proste przestrzeganie przykazań, tak jakby postępowało się według reguł, bez jednoczesnego posiadania prawdy, także nie spełni woli Boga; niczym ci, którzy mają tylko jedno oko, ludzie, którzy tak czynią, również cierpią na pewną formę niepełnosprawności. Można powiedzieć, że jeśli będziesz odpowiednio przestrzegać przykazań i zyskasz jasne zrozumienie praktycznego Boga, wówczas posiadasz prawdę. Relatywnie rzecz biorąc, zyskasz rzeczywistą postawę. Jeśli praktykujesz prawdę, którą powinienes praktykować, będziesz zarazem przestrzegać przykazań, a te dwie rzeczy nie pozostają ze sobą w sprzeczności. Praktykowanie prawdy i przestrzeganie przykazań to dwa systemy, z których każdy stanowi integralną część doświadczenia życiowego jednostki. Doświadczenie jednostki powinno scalać, a nie rozdzielać przestrzeganie przykazań i praktykowanie prawdy. Między tymi dwiema rzeczami istnieją jednak zarówno różnice, jak i powiązania.

fragment rozdziału „Przestrzeganie przykazań i praktykowanie prawdy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 426

Głoszenie przykazań w nowym wieku jest świadectwem tego, że wszyscy ludzie obecni w tym strumieniu, wszyscy ci, którzy słyszą dziś głos Boga, weszli w nowy wiek. Jest to nowy początek Bożego dzieła, jak również początek ostatniej części dzieła w ramach Bożego planu zarządzania dokonywanego na przestrzeni sześciu tysięcy lat. Przykazania nowego wieku symbolizują fakt, że Bóg i człowiek weszli do królestwa nowego nieba i nowej ziemi, i że Bóg – tak samo jak Jahwe dokonywał dzieła pośród Izraelitów, a Jezus pośród Żydów – dokona na ziemi dzieła bardziej praktycznego, a nawet potężniejszego i wspanialszego. Oznaczają one również to, że owa grupa ludzi otrzyma od Boga większe i wspanialsze zadania do wykonania, a także bardziej praktyczne zaopatrzenie, pożywienie, wsparcie, opiekę i ochronę. Ludzie ci przejdą też jeszcze bardziej praktyczne szkolenie przez Boga, a Jego słowo rozprawi się z nimi, złamie ich i oczyści. Przykazania nowego wieku niosą ze sobą bardzo głębokie znaczenie. Sugerują one, że Bóg rzeczywiście pojawi się na ziemi, skąd podbije cały

wszechświat, objawiając pełnię swojej chwały w ciele. Sugerują one również, że praktyczny Bóg dokona bardziej praktycznego dzieła na ziemi w celu udoskonalenia wszystkich swoich wybrańców. Co więcej, Bóg dokona wszystkiego na ziemi za pomocą słów i objawi zarządzenie, wedle którego „Bóg wcielony wzniesie się na wyżyny i będzie wysławiany, a wszystkie ludy i wszystkie narody padną na kolana, by oddawać cześć Bogu, który jest wielki”. Chociaż człowiek ma przestrzegać przykazań nowego wieku, i chociaż jest to jego obowiązek i jego powinność, znaczenie, które one reprezentują, jest raczej zbyt głębokie, aby można je było w pełni wyrazić za pomocą jednego lub dwóch słów. Przykazania nowego wieku zastępują prawa Starego Testamentu i rozporządzenia z Nowego Testamentu głoszone, odpowiednio, przez Jahwe i Jezusa. Lekcja ta ma głębsze znaczenie, nie tak proste, jak ludziom mogłoby się wydawać. Przykazania nowego wieku zawierają aspekt posiadający znaczenie praktyczne: służą jako łącznik pomiędzy Wiekiem Łaski a Wiekiem Królestwa. Przykazania nowego wieku kładą kres wszystkim praktykom i zarządzeniom starego wieku, jak również wszystkim praktykom z wieku Jezusa i wcześniejszym. Przywodzą one człowieka do obecności bardziej praktycznego Boga, umożliwiając człowiekowi rozpoczęcie bycia osobiście udoskonalonym przez Boga; stanowią one początek ścieżki doskonałości. Dlatego też powinniście posiadać odpowiednią postawę wobec przykazań nowego wieku i ani nie przestrzegać ich w sposób przypadkowy, ani nimi nie gardzić. Przykazania nowego wieku kładą szczególny nacisk na jedną rzecz: na to, że człowiek będzie wielbił dzisiejszego, praktycznego, samego Boga, co obejmuje podporządkowanie się istocie Ducha w sposób bardziej praktyczny. Przykazania te kładą również nacisk na zasadę, zgodnie z którą Bóg będzie osądzał, czy człowiek jest winny, czy też prawy, po tym, jak On sam objawi się jako Słońce sprawiedliwości. Przykazania łatwiej jest zrozumieć niż wcielić w życie. Na podstawie tego można się przekonać, że jeśli Bóg chce udoskonalić człowieka, to musi tego dokonać mocą swoich własnych słów i swojego przewodnictwa, a człowiek nie może osiągnąć doskonałości wyłącznie dzięki swojej przyrodzonej inteligencji. To, czy człowiek może przestrzegać przykazań nowego wieku, czy też nie, jest związane z jego znajomością praktycznego Boga. Z tego powodu to, czy możesz przestrzegać przykazań, czy też nie, nie jest kwestią, która zostanie rozstrzygnięta w przeciągu zaledwie kilku dni. Jest to lekcja bardzo głęboka.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 427

Praktyka prawdy to ścieżka, dzięki której życie człowieka może się rozwijać. Jeśli nie praktykujecie prawdy, nie pozostanie wam nic poza teorią i nie będziecie posiadać rzeczywistego życia. Prawda jest symbolem ludzkiej postawy. To, czy praktykujesz prawdę, czy też nie, wiąże się z tym, czy posiadasz rzeczywistą postawę. Jeśli nie praktykujesz prawdy, nie postępujesz sprawiedliwie lub poddajesz się emocjom i troszczysz się o swoje ciało, to daleko ci do przestrzegania przykazań. Jest to najgłębsza z lekcji. W każdym z wieków wiele jest prawd, w które ludzie muszą wkroczyć i które muszą zrozumieć, ale też w każdym z wieków prawdom tym towarzyszą różne przykazania. Prawdy, które ludzie praktykują, powiązane są z wiekiem, tak samo jak przykazania, których ludzie przestrzegają. Każdy wiek posiada swoje własne prawdy, które należy praktykować, i przykazania, których należy przestrzegać. Jednakże, w zależności od różnych przykazań głoszonych przez Boga – czyli w zależności od różnych wieków – cel i skutek praktykowania przez człowieka prawdy różnią się od siebie. Można powiedzieć, że przykazania służą prawdzie, a prawda istnieje, by pomóc zachować przykazania. Jeśli istnieje tylko prawda, nie będzie można mówić o żadnych zmianach w dziele Boga. Jednakże, odnosząc się do przykazań, człowiek może rozpoznać zakres trendów obecnych w dziele dokonywanym przez Ducha Świętego i może rozpoznać wiek, w którym Bóg dokonuje swojego dzieła. W świecie religii jest wielu ludzi, którzy mogą praktykować te same prawdy, które praktykowane były przez ludzi Wieku Prawa. Nie posiadają oni jednak przykazań nowego wieku ani nie potrafią ich przestrzegać. Wciąż przestrzegają starych zasad i pozostają niczym ludzie pierwotni. Nie towarzyszą im nowe metody dzieła, ani nie potrafią dostrzec przykazań nowego wieku. Dlatego też nie posiadają dzieła Boga. Jest tak, jakby dzierżyli puste skorupki jajka; jeśli w środku nie kryje się pisklę, brak też ducha. Mówiąc dokładniej, oznacza to, że nie mają oni życia. Tacy ludzie nie weszli jeszcze w nowy wiek i pozostają wiele kroków w tyle. Dlatego też, na nic zda się posiadanie prawd minionych wieków bez posiadania przykazań nowego wieku. Wielu z was praktykuje prawdę dnia dzisiejszego, ale nie przestrzega jego przykazań. Nic w ten sposób nie zyskacie. Prawda, którą praktykujecie, będzie bezwartościowa i bez

znaczenia, a Bóg was nie pochwali. Praktykowanie prawdy musi się odbywać w obrębie parametrów metody obecnego dzieła Ducha Świętego; należy to robić w odpowiedzi na dzisiejszy głos Boga praktycznego. Bez tego wszystko jest puste, jest jak używanie plecionego kosza do czerpania wody. Jest to zarazem praktyczne znaczenie głoszenia przykazań nowego wieku. Jeśli ludzie mają przestrzegać przykazań, to powinni przynajmniej dobrze znać praktycznego Boga, który ukazuje się w ciele. Innymi słowy, ludzie powinni pojmować zasady dotyczące przestrzegania przykazań. Przestrzeganie przykazań nie oznacza stosowania się do nich w sposób przypadkowy czy samowolny, lecz stosowanie się do nich w sposób, który ma podstawy, któremu towarzyszą cel i zasady. Pierwszą rzeczą, którą należy osiągnąć, jest to, by twoje wizje były wyraźne. Jeśli masz dogłębne zrozumienie dzieła Ducha Świętego w obecnych czasach i jeśli wkroczysz w dzisiejsze metody dzieła, wówczas w sposób naturalny uzyskasz wyraźne zrozumienie przestrzegania przykazań. Jeśli nadejdzie taki dzień, w którym przejrzysz istotę przykazań nowego wieku i będziesz ich przestrzegał, zapewne zostałeś udoskonalony. Oto praktyczne znaczenie praktykowania prawdy i przestrzegania przykazań. To, czy możesz praktykować prawdę, czy też nie, zależy od tego, w jaki sposób postrzegasz istotę przykazań nowego wieku. Dzieło Ducha Świętego będzie nieprzerwanie objawiać się człowiekowi, a Bóg będzie wymagał od człowieka coraz więcej. Dlatego też prawdy, które człowiek faktycznie wciela w życie, będą coraz liczniejsze i wspanialsze, a rezultat przestrzegania przykazań stanie się bardziej znaczący. Dlatego też musicie praktykować prawdę i jednocześnie przestrzegać przykazań. Nikt nie powinien tego zaniedbywać; niech nowa prawda i nowe przykazania rozpoczną się w tym nowym wieku równocześnie.

fragment rozdziału „Przestrzeganie przykazań i praktykowanie prawdy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 428

Wielu ludzi potrafi rozmawiać zdawkowo o swoim praktykowaniu oraz osobistych wrażeniach, ale w większości to oświecenie zyskane poprzez słowa innych osób. Nie ma to nic wspólnego z ich osobistym praktykowaniem ani tym, co sami zrozumieli na podstawie własnych przeżyć. Analizowałem dogłębnie ten temat już wcześniej i nie myśl, że nic o nim nie wiem. Jesteś zaledwie papierowym tygrysem, a mówisz o pokonaniu szatana, składaniu zwycięskich świadectw i życiu na podobieństwo Boga?

To nonsens! Czy uważasz, że wszystkie słowa głoszone dziś przez Boga są po to, byś mógł je podziwiać? Twoje usta mówią o porzuceniu dawnego siebie i wcielaniu prawdy w życie, tymczasem twoje ręce dokonują innych uczynków, a serce snuje inne plany – co z ciebie za człowiek? Dlaczego twoje ręce i serce nie są jednym i tym samym? Tyle kazań wybrzmiało jedynie pustymi słowami, czyż to nie rozdziera serca? Jeśli nie potrafisz wcielić słowa Bożego w czyn, to dowodzi, że nie wszedłeś na drogę działania Ducha Świętego, On jeszcze nie zadziałał w tobie, jeszcze nie doznałeś Jego przewodnictwa. Jeśli twierdzisz, że jesteś zdolny jedynie zrozumieć słowo Boże, ale nie potrafisz wcielić go w życie, to jesteś tym, który nie ukochał prawdy. Bóg nie przybywa zbawić takiego człowieka. Jezus doświadczył ogromnego bólu, gdy został ukrzyżowany, by zbawić grzeszników, ubogich, wszystkich skromnych ludzi. Jego ukrzyżowanie było ofiarą za grzechy. Jeśli nie potrafisz wcielić słowa Bożego w życie, powinieneś odejść tak szybko jak to możliwe, nie przeciągaj pobytu w domu Bożym jak darmozjad. Wielu osobom trudno jest powstrzymać się od uczynków, które w oczywisty sposób sprzeciwiają się Bogu. Czyż nie proszą się o śmierć? Jak mogą mówić o wstąpieniu do królestwa Bożego? Czy mieliby śmiałość spojrzeć Mu w twarz? Posiłać się pożywieniem, które dostarcza Bóg, postępować nieuczciwie wbrew Niemu, być złośliwym, podstępny intrygantem, nawet gdy Bóg pozwala ci cieszyć się błogosławieństwami, którymi cię obdarował – czy nie czujesz, jak palą cię dłonie, gdy wyciągasz je po to wszystko? Czy nie czerwienisz się ze wstydu? Postępując wbrew Bogu, knując przeciwko Niemu, czy nie jesteś przerażony? Jeśli nie czujesz nic, jak możesz mówić o jakiegokolwiek przyszłości? Już dawno temu nie było dla ciebie żadnej przyszłości, zatem jakie większe oczekiwania możesz jeszcze mieć? Jeżeli mówisz coś bezwstydne i nie czujesz wyrzutów sumienia, a twoje serce nie jest tego świadome, czyż nie oznacza to, że zostałeś już przez Boga opuszczony? Wypowiadanie się i postępowanie w sposób pobłażliwy i niepohamowany stało się twoją naturą, jak zatem możesz kiedykolwiek zostać udoskonalony przez Boga? Byłbyś w stanie przemierzyć świat? Kogo byłbyś w stanie przekonać? Ci, którzy znają twoją prawdziwą naturę, trzymaliby się z daleka. Czyż to nie kara Boża? Ostatecznie, jeśli są tylko słowa, a brakuje praktyki, wówczas nie ma rozwoju. Mimo że Duch Święty może pracować nad tobą, kiedy przemawiasz, to jeśli nie praktykujesz, On zaprzestaje swego działania. Jeżeli dalej będziesz tak postępować, jak można mówić o jakiegokolwiek przyszłości czy

poddawaniu całego siebie Bożemu dziełu? Tylko mówisz o tym, że oddajesz całe swoje jestestwo Bogu, jednak nie dajesz Bogu swej prawdziwej miłości. Wszystko, co otrzymuje od ciebie Bóg, to słowa oddania, nie zaś zamiar praktykowania prawdy. Czy to miałyby być twoja prawdziwa postawa? Postępując tak dalej, kiedy miałbyś zostać udoskonalony przez Boga? Czy nie martwisz się o swoją mroczną i ponurą przyszłość? Czy nie czujesz, że Bóg przestał pokładać w tobie nadzieję? Czyż nie wiesz o tym, że Bóg pragnie udoskonalać coraz więcej nowych ludzi? Czy stare sprawy mogą zwyciężyć? Dzisiaj nie słuchasz uważnie Bożych słów. Czy czekasz na jutrzejszy dzień?

fragment rozdziału „Człowiek osiągający zbawienie jest tym, który pragnie praktykować prawdę” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 429

Trzymanie się słów Boga i umiejętność ich otwartego wyjaśniania nie oznacza, że jesteś w posiadaniu rzeczywistości; rzeczy nie są tak proste, jak sobie wyobrażasz. Posiadanie rzeczywistości nie objawia się w tym, co mówisz, lecz na tym, co urzeczywistniasz swoim życiem. Dopiero gdy słowa Boga staną się twoim życiem i będziesz je wyrażać naturalnie, można będzie powiedzieć, że masz rzeczywistość i tylko wtedy będzie można cię zaliczyć do grona tych, którzy osiągnęli prawdziwe zrozumienie i rzeczywistą postawę. Musisz być gotowy na bycie poddawany badaniu przez długi czas i mieć zdolność urzeczywistniania podobieństwa wymaganego przez Boga. To nie może być pozerstwo, to musi płynąć z ciebie naturalnie. Tylko wtedy będziesz naprawdę posiadać rzeczywistość i tylko wtedy zyskasz życie. Pozwólcie, że skorzystam z przykładu próby posługujących, z którym wszyscy są zaznajomieni. Każdy może wysunąć najwznioślejsze teorie dotyczące posługujących i każdy ma przyzwoite zrozumienie tematu; wielu wypowiada się na ten temat i każde przemówienie jest lepsze niż poprzednie, jakby to były zawody. Jeśli jednak człowiek nie przeszedł poważnej próby, to bardzo trudno jest powiedzieć, że może złożyć dobre świadectwo. Krótko mówiąc, jego praktyka życia nadal ma bardzo wiele braków, co jest całkowicie sprzeczne z jego rozumieniem. Dlatego jeszcze nie stało się ono rzeczywistą postawą człowieka i nie jest jeszcze jego życiem. Ponieważ ludzkie zrozumienie nie współgra z rzeczywistością, jego postawa nadal jest jak zamek zbudowany na piasku, chwiejna i na

skraju upadku. Człowiek posiada o wiele za mało z rzeczywistości; prawie niemożliwe jest znaleźć jej w nim choć odrobinę. Zbyt mało jest rzeczywistości naturalnie płynącej od człowieka, a cała rzeczywistość, którą on realizuje, została wymuszona. Właśnie dlatego mówię, że człowiek nie posiada rzeczywistości. Chociaż ludzie twierdzą, że ich miłość do Boga nigdy się nie zmienia, to jednak są to tylko słowa wypowiedziane do czasu stanięcia w obliczu jakichkolwiek prób. Kiedy pewnego dnia nagle zostaną poddani próbom, rzeczy, o których mówią, znów będą niezgodne z rzeczywistością, a to ponownie udowodni, że człowiek nie posiada jej w ogóle. Można powiedzieć, że za każdym razem, gdy masz do czynienia z rzeczami, które nie pasują do twoich wyobrażeń i które wymagają, abyś odsunął na bok samego siebie, to są to twoje próby. Zanim objawi się wola Boża, każdy przechodzi przez rygorystyczny test i wielką próbę. Możesz to sobie wyobrazić? Kiedy Bóg chce poddać ludzi próbie, zawsze pozwala im dokonywać wyborów, zanim ujawni się rzeczywista prawda. Oznacza to, że kiedy Bóg poddaje człowieka próbom, nigdy nie mówi ci prawdy i właśnie w ten sposób ludzie są demaskowani. Jest to jeden ze sposobów, w jaki Bóg wykonuje swoje dzieło, aby sprawdzić, czy znasz obecnego Boga, jak również czy posiadasz jakąkolwiek rzeczywistość. Czy jesteś naprawdę wolny od wątpliwości co do Bożego dzieła? Czy będziesz w stanie naprawdę wytrwać, gdy nadejdzie poważna próba? Kto odważy się powiedzieć: „Gwarantuję, że nie będzie żadnych problemów?” Kto odważy się twierdzić: „Inni mogą mieć wątpliwości, ale ja – nigdy”? To tak, jak wtedy, gdy Piotr był poddawany próbom: zawsze przechwalał się, zanim prawda została ujawniona. To nie jest wada osobowości specyficzna dla Piotra; to największa trudność, z jaką boryka się obecnie każdy człowiek. Gdybym miał odwiedzić kilka miejsc lub złożyć wizytę kilku braciom i siostram, aby zobaczyć, jakie jest wasze zrozumienie dzisiejszego Bożego dzieła, z pewnością moglibyście wiele powiedzieć o swojej wiedzy i wydawałoby się, że nie macie żadnych wątpliwości. Gdybym zapytał cię: „Czy naprawdę potrafisz stwierdzić, że dzisiejsze dzieło jest wykonywane przez samego Boga? Bez wątpienia?”, to z pewnością odpowiedziałbyś: „Bez wątpienia jest to dzieło wykonywane przez Ducha Bożego”. Kiedy byś tak odpowiedział, na pewno nie czułbyś ani odrobiny wątpliwości, a nawet myślałbyś z zadowoleniem, że zyskałeś nieco rzeczywistości. Ci, którzy są skłonni rozumieć rzeczy w ten sposób, są ludźmi, którzy mają mniej rzeczywistości; im więcej ktoś myśli, że ją zyskał, tym mniej będzie w stanie wytrwać w obliczu prób. Biada

tym, którzy są aroganccy i wyniośli, i biada tym, którzy nie mają wiedzy o sobie; tacy ludzie są mistrzami mówienia, ale najslabiej wychodzi im wprowadzanie słów w czyn. Przy najmniejszych oznakach kłopotów ludzie ci zaczynają mieć wątpliwości, a do ich umysłów zakrada się myśl o rezygnacji. Nie posiadają oni żadnej rzeczywistości; mają jedynie teorie, które są ponad religią, bez żadnej rzeczywistości wymaganej teraz przez Boga. Najbardziej brzydzą się tymi, którzy mówią tylko o teoriach, nie posiadając żadnej rzeczywistości. Najgłośniej krzyczą podczas wykonywania swojej pracy, ale gdy tylko stawiają czoła rzeczywistości, załamują się. Czy nie dowodzi to, że nie posiadają rzeczywistości? Jeśli potrafisz się ostać bez względu na to, jak gwałtowny jest wiatr i fale, nie dopuszczając do swojego umysłu cienia wątpliwości, jeśli potrafisz wytrwać, wolny od zaprzeczania, nawet jeśli nie ma już nikogo innego, wtedy będziesz zaliczony do mających prawdziwe zrozumienie i prawdziwie posiadających rzeczywistość. Jeśli zwracasz się tam, gdzie wieje wiatr – jeśli podążasz za większością i uczysz się papugować mowę innych – to bez względu na to, jak jesteś wymowny, nie będzie to dowodem, że posiadasz rzeczywistość. Dlatego sugeruję, abyś przedwcześnie nie wykrzykiwał pustych słów. Czy wiesz, co robi Bóg? Nie zachowuj się jak kolejny Piotr, bo przyniesiesz sobie wstyd i nie będziesz mógł chodzić z podniesionym czołem, a to nikomu nie przyniesie korzyści. Większość ludzi nie ma prawdziwej postawy. Chociaż Bóg wykonał wiele pracy, nie narzucił rzeczywistości ludziom; a mówiąc dokładniej, nigdy nikogo osobiście nie skarcił. Niektórzy ludzie zostali zdemaskowani przez takie próby, wyciągali grzeszne ręce coraz dalej i dalej, myśląc, że łatwo jest przechytrzyć Boga, że mogą robić, co chcą. Skoro nie są oni w stanie wytrzymać nawet tego rodzaju próby, nie ma dla nich mowy o próbach trudniejszych, podobnie jak o posiadaniu rzeczywistości. Czyż po prostu nie próbują oszukać Boga? Posiadanie rzeczywistości nie jest czymś, co można udawać, rzeczywistość nie jest też czymś, co można osiągnąć, poznając ją. Zależy to od twojej rzeczywistej postawy, jak również od tego, czy zniesiesz wszystkie próby, czy też nie. Czy to rozumiesz?

fragment rozdziału „Tylko wprowadzanie prawdy w życie jest posiadaniem rzeczywistości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 430

Bóg nie wymaga od ludzi zaledwie zdolności do mówienia o rzeczywistości; byłoby

to zbyt łatwe, nieprawdaż? Dlaczego więc Bóg mówi o wejściu w życie? Dlaczego mówi On o przemianie? Jeśli ludzie są zdolni tylko do pustego mówienia o rzeczywistości, to czy mogą osiągnąć przemianę swojego usposobienia? Dobrzy żołnierze królestwa nie są szkoleni, aby być grupą ludzi, którzy potrafią tylko mówić o rzeczywistości lub przechwalać się; są raczej szkoleni, aby urzeczywistniać słowa Boże przez cały czas, aby pozostawać nieugięci bez względu na komplikacje i aby żyć nieustannie zgodnie ze słowami Bożymi i nie wracać do świata. To jest rzeczywistość, o której mówi Bóg; tego Bóg oczekuje od człowieka. Dlatego nie uważaj rzeczywistości, o której On mówi, za zbyt prostą. Samo oświecenie przez Ducha Świętego nie jest równoznaczne z posiadaniem rzeczywistości. To nie jest postawa człowieka, jest to łaska Boża, do której człowiek nie wnosi nic. Każdy człowiek musi znosić cierpienia Piotra, a nawet więcej, posiadać chwałę Piotra, którą urzeczywistnia po zyskaniu dzieła Bożego. Tylko to można nazwać rzeczywistością. Nie myśl, że posiadasz rzeczywistość tylko dlatego, że potrafisz o niej mówić; to jest błąd. Takie myśli nie są zgodne z wolą Bożą i nie mają żadnego prawdziwego znaczenia. Nie mów takich rzeczy w przyszłości – zduś takie wypowiedzi! Wszyscy ci, którzy błędnie rozumieją słowa Boże to niewierzący. Nie mają oni żadnej prawdziwej wiedzy, a tym bardziej prawdziwej postawy; są ignorantami, którym brakuje rzeczywistości. Innymi słowy, wszyscy ci, którzy żyją poza istotą słów Boga to niewierzący. Ci, których ludzie uznają za niewierzących, są zwierzętami w oczach Boga, a ci, których Bóg uznaje za niewierzących, są ludźmi, którzy nie mają słów Boga jako swojego życia. Można więc powiedzieć, że ci, którzy nie posiadają rzeczywistości słów Bożych i którzy nie urzeczywistniają Jego słów, są niewierzący. Intencją Boga jest sprawienie, by wszyscy urzeczywistniali rzeczywistość Jego słów – nie tylko by wszyscy mówili o rzeczywistości, ale by mogli urzeczywistniać rzeczywistość Jego słów. Rzeczywistość, którą człowiek postrzega, jest zbyt powierzchowna; nie ma żadnej wartości i nie może spełniać woli Bożej. Jest zbyt mało znacząca i nawet niewarta wzmianki. Brakuje w niej zbyt wiele i daleka jest od standardów Bożych wymagań. Każdy z was zostanie poddany poważnej kontroli, aby sprawdzić, kto z was tylko wie, jak mówić o swoim zrozumieniu, nie będąc w stanie wskazać drogi, a także aby odkryć, kto z was jest bezużytecznym śmieciem. Zapamiętajcie to! Nie mówcie o pustej wiedzy, tylko mówcie o ścieżce praktyki i o rzeczywistości. Przechodźcie od prawdziwej wiedzy do prawdziwej praktyki, a następnie

od praktyki do prawdziwego urzeczywistniania. Nie pouczaj innych i nie mów o prawdziwej wiedzy. Jeśli twoje zrozumienie jest ścieżką, to niech twoje słowa swobodnie nią podążają; jeśli nie, to proszę, zamknij usta i przestań mówić! To, co mówisz, jest bezużyteczne. Mówisz o zrozumieniu, aby zwodzić Boga i sprawić, że inni będą ci zazdrościć. Czy nie to jest twoją ambicją? Czy nie bawisz się celowo innymi? Czy jest w tym jakaś wartość? Jeśli będziesz mówić o zrozumieniu po tym, jak go doświadczysz, nie będziesz postrzegany jako chwalipięta. W przeciwnym razie będziesz tylko aroganckim gadułą. W twoim obecnym doświadczeniu jest wiele rzeczy, których nie możesz pokonać i nie możesz zbuntować się przeciwko własnemu ciału; zawsze robisz to, co chcesz, nigdy nie spełniając woli Bożej, jednak wciąż masz czelność mówić o teoretycznym zrozumieniu. Nie masz wstydu! Nadal ośmielasz się mówić o swoim zrozumieniu słów Bożych. Co za bezczelność! Tyrady i przechwalanie się stały się twoją naturą, przyzwyczałeś się do tego. Kiedykolwiek chcesz zabrać głos, robisz to z łatwością, ale jeśli chodzi o praktykę, zwracasz uwagę na ozdobniki. Czy to nie jest sposób na oszukiwanie innych? Być może potrafisz nabrać ludzi, ale Boga nie da się oszukać. Ludzie są nieświadomi i nie mają rozeznania, ale Bóg jest poważny w takich sprawach i nie oszczędzi cię. Twoi bracia i siostry mogą cię wspierać, chwalić twoje zrozumienie i podziwiać cię, ale jeśli nie posiadasz rzeczywistości, Duch Święty cię nie oszczędzi. Być może praktyczny Bóg nie będzie doszukiwał się twoich wad, ale Duch Boży cię zignoruje, a to będzie dla ciebie dość trudne do zniesienia. Czy w to wierzysz? Trzeba mówić więcej o rzeczywistości praktykowania; czy już o tym zapomniałeś? Trzeba mówić więcej o ścieżkach praktykowania; czy już o tym zapomniałeś? „Daruj sobie wzniosłe teorie i bezwartościową, nadętą mowę; najlepiej zacznij praktykować już teraz”. Czy już zapomniałeś o tych słowach? Czy nic nie rozumiesz? Czy nie masz zrozumienia woli Bożej?

fragment rozdziału „Tylko wprowadzanie prawdy w życie jest posiadaniem rzeczywistości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 431

Powinniście teraz pobierać nauki, które są bardziej realistyczne. Krzykliwa, pusta mowa, którą ludzie podziwiają, nie jest potrzebna. Gdy przychodzi do mówienia o wiedzy, każdemu wydaje się, że ma ją większą od innej osoby, ale wciąż nikt nie zna

ścieżki praktykowania. Ilu ludzi zrozumiało zasady praktyki? Ilu nauczyło się prawdziwych lekcji? Kto potrafi prowadzić omówienia na temat rzeczywistości? To, że potrafisz mówić o znajomości Bożych słów, nie oznacza, że posiadasz prawdziwą postawę; pokazuje to jedynie, że urodziłeś się mądry, że jesteś utalentowany. Jeżeli nie potrafisz wskazać ścieżki, to nie osiągniesz niczego i będziesz bezużytecznym śmieciem! Czyż tylko nie udajesz, jeżeli nie potrafisz nic powiedzieć o rzeczywistej ścieżce praktykowania? Czy nie pozorujesz czegoś, jeżeli nie jesteś w stanie przekazać innym swoich własnych doświadczeń, dając im w ten sposób lekcje, z których mogą się uczyć, lub ścieżkę, którą mogą podążać? Czyż nie jesteś oszustem? Jaką masz wartość? Taka osoba mogłaby jedynie odegrać rolę „wynalazcy teorii socjalizmu”, a nie „współautora wprowadzenia socjalizmu w życie”. Być bez rzeczywistości, to być bez prawdy. Być bez rzeczywistości, to nie nadawać się do niczego. Być bez rzeczywistości, to być żywym trupem. Być bez rzeczywistości, to być „marksistowsko-leninowskim myślicielem” bez żadnej wartości referencyjnej. Wzywam każdego z was do tego, aby przestał mówić o teorii i zaczął mówić o czymś rzeczywistym, o czymś prawdziwym i istotnym; postudiuj trochę „sztuki nowoczesnej”, powiedz coś realistycznego, miej jakiś rzeczywisty wkład oraz ducha poświęcenia. Zmierz się z rzeczywistością, kiedy mówisz; nie pozwalaj sobie na nierealistyczną oraz przesadzoną mowę, mającą na celu uszczęśliwienie ludzi albo sprawienie, by usiedli prosto i zwrócili na ciebie uwagę. Jaka jest w tym wartość? Jaki jest sens sprawiania, by ludzie życzliwie się do ciebie odnosili? Bądź trochę „artystą” w swojej mowie, bądź trochę bardziej sprawiedliwy w swoim postępowaniu, bądź trochę bardziej rozsądny w tym, jak radzisz sobie z różnymi sprawami, bądź trochę bardziej praktyczny w tym, co mówisz, myśl o tym, by każdym działaniem przynosić pożytek Bożemu domowi, słuchaj swojego sumienia, gdy targają tobą emocje, nie odpłacaj nienawiścią ani niewdzięcznością za dobroć i nie bądź hipokrytą, bowiem w przeciwnym razie będziesz kimś, kto wywiera zły wpływ. Kiedy jesz i pijesz Boże słowa, staraj się je mocniej łączyć z rzeczywistością, a kiedy przeprowadzasz omówienia, mów więcej o rzeczach realistycznych. Nie bądź protekcyjny; nie zadowoli to Boga. W swoich interakcjach z innymi, bądź nieco bardziej tolerancyjny, trochę częściej ustępuj, bądź nieco bardziej wielkoduszny i ucz się od „ducha premiera”^[a]. Kiedy pojawiają się niewłaściwe myśli, mocniej praktykuj porzucanie cielesności. Kiedy pracujesz, mów więcej o realistycznych ścieżkach; nie

mów zbyt wzniośle, bowiem w przeciwnym razie to, co mówisz, będzie dla ludzi nieosiągalne. Mniej uciechy, więcej twojego wkładu – pokaż swojego bezinteresownego ducha poświęcenia. Bardziej zważajcie na Boże zamiary, wsłuchujcie się bardziej w swoje sumienie, bądźcie uważniejsi i nie zapominajcie, w jaki sposób Bóg cierpliwie i szczerze codziennie do was przemawia. Częściej czytaj „stary almanach”. Więcej się módl i częściej przeprowadzaj omówienia. Przestań być zdezorientowany; wykaż się rozsądkiem i zdobądź trochę rozeznania. Kiedy twoja grzeszna ręka zaczyna po coś sięgać, cofnij ją i nie pozwól, żeby sięgnęła zbyt daleko. Na nic się to nie zda, a tym, co otrzymasz od Boga, będą tylko przekleństwa, więc uważaj. Miej w swoim sercu litość dla innych, nie uderzaj od razu z bronią w rękę. Rozmawiaj więcej na temat wiedzy o prawdzie i mów więcej o życiu, zachowując ducha niesienia pomocy innym. Więcej rób, a mniej mów. Wprowadzaj więcej rzeczy w życie, a mniej badaj oraz analizuj. Dajcie się bardziej poruszyć Duchowi Świętemu i dajcie Bogu więcej okazji do tego, by mógł was udoskonalić. Wyeliminuj więcej czynników ludzkich; ciągle jest w tobie zbyt wiele ludzkich sposobów postępowania, a twój powierzchowny sposób radzenia sobie z różnymi rzeczami i twoje zachowanie wciąż są dla innych odpychające: wyeliminuj więcej z tych rzeczy. Twój stan psychiczny jest nadal obrzydliwy; poświęć więcej czasu, by go poprawić. Wciąż przypisujesz ludziom zbyt wysoki status. Przypisz wyższy status Bogu i nie bądź aż tak nierozsądny. „Świątynia” zawsze należała do Boga i nie powinna być zajmowana przez ludzi. Krótko mówiąc, koncentruj się bardziej na sprawiedliwości, a mniej na emocjach. Będzie najlepiej, jeśli wyeliminujesz cielesność. Mów więcej o rzeczywistości, a mniej o wiedzy, a najlepiej zamknij się i nie mów nic. Mów więcej o ścieżce praktyki, zmniejsz ilość bezwartościowych przechwałek. Najlepiej jest zacząć praktykować od razu.

fragment rozdziału „Skoncentruj się bardziej na rzeczywistości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. „Duch premiera”: klasyczne chińskie powiedzenie wykorzystywane do opisu osoby, która jest hojna i ma szerokie horyzonty.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 432

Boże wymagania w stosunku do ludzi wcale nie są wysokie. Jeżeli ludzie zechcą

włożyć choćby trochę wysiłku, otrzymają „ocenę dopuszczającą”. Tak naprawdę zrozumienie, poznanie i pojęcie prawdy jest dużo bardziej skomplikowane niż praktykowanie prawdy. Poznanie oraz pojęcie prawdy przychodzi dopiero po uprzednim jej praktykowaniu; są to kolejne kroki i metoda działania Ducha Świętego. Jak możesz być temu nieposłuszny? Czy możesz pozyskać dzieło Ducha Świętego, jeżeli robisz wszystko po swojemu? Czy Duch Święty działa dla twojej przyjemności, czy w oparciu o twoje braki, zgodnie ze słowami Boga? Mija się to z celem, jeżeli nie widzisz tego wyraźnie. Dlaczego tak się dzieje, że ludzie wkładają wiele wysiłku w czytanie Bożych słów, ale potem mają tylko wiedzę i nie potrafią nic powiedzieć o prawdziwej ścieżce? Czy sądzisz, że posiadanie wiedzy jest równoznaczne z posiadaniem prawdy? Czy nie jest to sprzeczny punkt widzenia? Możesz głosić taką ilość wiedzy, ile jest piasku na plaży, a mimo to nie będzie w twoich słowach żadnej prawdziwej ścieżki. Czy czyniąc tak, nie usiłujesz oszukać innych? Czy nie są to puste przedstawienia nie poparte żadną treścią? Całe takie zachowanie przynosi szkodę innym! Im bardziej wzniosła teoria i im bardziej pozbawiona rzeczywistości, tym mniej jest ona w stanie doprowadzić ludzi do rzeczywistości; im bardziej wzniosła teoria, tym bardziej sprawia, że zaprzeczasz i przeciwstawiasz się Bogu. Nie traktuj najwznioślejszych teorii jak cennego skarbu; są one szkodliwe i nie ma z nich żadnego pożytku! Być może niektórzy są w stanie opowiadać o najwznioślejszych teoriach – ale w ogóle nie zawierają one rzeczywistości, bo ludzie ci nie doświadczyli ich osobiście, w związku z czym nie znają ścieżki praktyki. Nie są oni w stanie wprowadzić innych na właściwą drogę, mogą jedynie sprowadzić ich na manowce. Czy nie szkodzi to ludziom? Powinieneś przynajmniej umieć rozwiązywać bieżące problemy ludzi oraz umożliwić im osiągnięcie wejścia; tylko to liczy się jako oddanie i tylko wtedy będziesz się kwalifikował do pracy dla Boga. Nie wypowiadaj wspaniałych, wymyślnych słów i nie wykorzystuj szeregu niewłaściwych praktyk, by zmusić ludzi do posłuszeństwa. Takie postępowanie nie przyniesie żadnego skutku, a może tylko zwiększyć ich dezorientację. Takie działanie może przyczynić się do powstania wielu doktryn, które sprawiają, że ludzie cię znienawidzą. Na tym właśnie polegają braki człowieka i jest to doprawdy żenujące. Dlatego też mów więcej o rzeczywistych problemach. Nie przywłaszczaj sobie doświadczeń innych osób i nie dziel się nimi z innymi, aby je podziwiali. Musisz szukać swojej własnej, indywidualnej drogi wyjścia. Właśnie to każdy człowiek powinien

wcielać w życie.

Jeżeli twoje omówienia prowadzą ludzi na ścieżkę, którą mogą obrać, to jest to równoznaczne z tym, że posiadasz rzeczywistość. Niezależnie od tego, co mówisz, musisz doprowadzić ludzi do praktyki i pokazać im wszystkim ścieżkę, którą mają podążać. Nie ograniczaj się do tego, by ludzie posiadli wiedzę; ważniejsze jest posiadanie ścieżki, którą można obrać. Aby ludzie mogli uwierzyć w Boga, muszą iść ścieżką, którą poprzez swoje dzieło prowadzi ich Bóg. Oznacza to, że proces wiary w Boga jest procesem kroczenia ścieżką pod przewodnictwem Ducha Świętego. A zatem musisz mieć ścieżkę, po której możesz kroczyć niezależnie od wszystkiego, i musisz postawić stopę na ścieżce, na której Bóg będzie cię udoskonalał. Nie zostawaj zbyt daleko w tyle i nie zajmuj się zbyt wieloma sprawami. Tylko wtedy, kiedy bez powodowania zakłóceń będziesz kroczył ścieżką, którą prowadzi cię Bóg, będziesz mógł otrzymać dzieło Ducha Świętego i osiąść drogę wejścia. Tylko to liczy się jako zgodność z Bożymi intencjami oraz wypełnienie obowiązków człowieka. Jako jednostka w tym strumieniu, każdy powinien wypełniać swoje obowiązki we właściwy sposób, robić więcej tego, co ludzie powinni robić, i nie postępować samowolnie. Ludzie wykonujący swoją pracę powinni wyrażać się w sposób jasny, ludzie, którzy podążają, powinni koncentrować się bardziej na wytrwaniu w trudnościach oraz na posłuszeństwie, a każdy powinien trzymać się swojego wyznaczonego miejsca i nie wychodzić poza szereg. Każdy w swoim sercu powinien wiedzieć, jak ma praktykować i jaką rolę powinien pełnić. Obierz ścieżkę, którą prowadzi cię Duch Święty; nie daj się sprowadzić na manowce i nie popełnij błędu. Musicie zobaczyć dzisiejsze dzieło bardzo wyraźnie. Powinniście praktykować wkraczanie w dzisiejszy sposób działania. To jest pierwsza rzecz, w jaką musicie wkroczyć. Nie marnujcie więcej słów na inne rzeczy. Wykonywanie obecnego dzieła domu Bożego jest waszą odpowiedzialnością, wejście w dzisiejszą metodę dzieła jest waszym obowiązkiem, a praktykowanie dzisiejszej prawdy jest waszym brzemieniem.

fragment rozdziału „Skoncentruj się bardziej na rzeczywistości” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 433

Bóg jest Bogiem praktycznym: całe Jego dzieło jest praktyczne, wszystkie słowa,

które wypowiada, są praktyczne i wszystkie prawdy, które wyraża, są praktyczne. Wszystko, co nie jest Jego słowami, pozbawione jest sensu, nie istnieje albo jest błędne. Dzisiaj zadaniem Ducha Świętego jest doprowadzenie ludzi do słów Boga. Jeśli ludzie mają dążyć do wejścia w rzeczywistość, to muszą szukać rzeczywistości oraz poznać rzeczywistość, po czym muszą jej doświadczyć i ją przeżyć. Im dogłębniej ludzie znają rzeczywistość, tym łatwiej jest im stwierdzić, czy słowa innych są prawdziwe. Im dogłębniej ludzie znają rzeczywistość, tym mniej wyrabiają sobie wyobrażeń. Im bardziej doświadczenia rzeczywistości, tym więcej znają uczynków Boga tej rzeczywistości i tym łatwiej przychodzi im uwolnienie się od zdeprawowanego, szatańskiego usposobienia. Im więcej doświadczenia rzeczywistości, tym bardziej znają Boga i tym większą awersję czują do cielesności i tym mocniej kochają prawdę. Im więcej doświadczenia rzeczywistości, tym bardziej zbliżają się do standardów Bożych wymagań. Ludzie, którzy są pozyskani przez Boga, to ci, którzy posiadają rzeczywistość, którzy znają rzeczywistość i poznali rzeczywiste czyny Boga poprzez doświadczenie rzeczywistości. Im konkretniej współpracujesz z Bogiem i dyscyplinujesz swoje ciało, tym łatwiej nabędziesz dzieło Ducha Świętego, tym więcej zyskasz rzeczywistości i tym bardziej zostaniesz oświecony przez Boga – a zatem tym większa będzie Twoja wiedza o prawdziwych czynach Bożych. Jeśli jesteś w stanie żyć w obecnym świetle Ducha Świętego, obecna ścieżka wiodąca do praktyki stanie się dla ciebie jaśniejsza i łatwiej ci będzie oddzielić się od religijnych koncepcji i dawnych praktyk z przeszłości. Dziś należy się skupić na rzeczywistości: im więcej rzeczywistości doświadczenia ludzie, tym klarowniejsza jest ich znajomość prawdy i tym większe ich zrozumienie woli Bożej. Rzeczywistość może przewyciężyć wszystkie litery i doktryny – może przewyciężyć wszelką teorię i wiedzę specjalistyczną, a im bardziej ludzie skupiają się na rzeczywistości, tym bardziej prawdziwie kochają Boga i tym bardziej głodni i spragnieni są Jego słów. Jeśli zawsze skupiasz się na rzeczywistości, to twoja filozofia życiowa, religijne koncepcje i naturalny charakter zostaną w naturalny sposób wymazane w konsekwencji dzieła Bożego. Ci, którzy nie podążają za rzeczywistością i jej nie znają, mają skłonność do poszukiwania tego, co nadprzyrodzone i łatwo ich zmanipulować. Duch Święty nie może operować w takich ludziach i dlatego czują się oni puści, a ich życie jest pozbawione znaczenia.

Duch Święty może działać w tobie tylko wówczas, kiedy faktycznie ćwiczysz, kiedy rzeczywiście szukasz i modlisz się, i jesteś gotów cierpieć dla poszukiwania prawdy. Ci, którzy nie szukają prawdy, mają jedynie do dyspozycji litery i doktryny, i pustą teorię, a ci, którzy nie znają prawdy, mają oczywiście wiele koncepcji Boga. Ludzie tacy jak oni pragną jedynie, by Bóg przemienił ich fizyczne ciało w ciało duchowe, aby mogli wznieść się do trzeciego nieba. Jakże głupi są ci ludzie! Wszyscy, którzy mówią takie rzeczy, nie mają wiedzy o Bogu ani o rzeczywistości; tacy ludzie nie mogą współpracować z Bogiem i mogą jedynie biernie czekać. Jeśli ludzie mają zrozumieć prawdę i jasno ją postrzegać, a ponadto, jeśli mają wejść w prawdę i stosować ją w praktyce, muszą faktycznie ćwiczyć, rzeczywiście poszukiwać i pałać prawdziwym pragnieniem. Kiedy odczuwasz rzeczywisty głód i pragnienie podczas gdy faktycznie współpracujesz z Bogiem, Duch Boży z pewnością cię dotknie i będzie w tobie działał, co przyniesie ci więcej oświecenia i przyda ci więcej wiedzy o rzeczywistości, a także bardziej pomoże ci w życiu.

fragment rozdziału „Jak poznać rzeczywistość” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 434

Jeśli ludzie mają poznać Boga, najpierw muszą wiedzieć, że Bóg jest Bogiem praktycznym i muszą znać słowa Boga, praktyczne ukazanie się Boga w ciele i praktyczne dzieło Boże. Dopiero po poznaniu faktu, że wszelkie dzieło Boże jest praktyczne, będziesz w stanie rzeczywiście współpracować z Bogiem, i tylko idąc tą drogą, będziesz w stanie osiągnąć rozwój w swoim życiu. Wszyscy ci, którzy nie znają rzeczywistości, nie mają możliwości doświadczenia słów Boga, są usidleni w swoich koncepcjach i żyją w swojej wyobraźni i dlatego też nie znają słów Bożych. Im większa jest twoja znajomość rzeczywistości, tym bliżej jesteś Boga i tym bardziej intymna jest Twoja relacja z Nim. Im bardziej zdążasz ku niejasności, abstrakcji i doktrynie, tym bardziej oddalasz się od Boga i tym bardziej będziesz czuł, że doświadczanie słów Boga jest męczące i trudne i że nie jesteś w stanie wejść. Jeśli chcesz wejść w rzeczywistość Bożych słów i na właściwą ścieżkę swojego duchowego życia, najpierw musisz poznać rzeczywistość i oddzielić się od niejasnych kwestii i tego, co nadprzyrodzone. To oznacza, że najpierw musisz zrozumieć, w jaki sposób Duch Święty rzeczywiście cię oświeca i prowadzi cię od środka. W ten sposób, jeśli naprawdę

pojdziesz rzeczywiste dzieło Ducha Świętego w tobie, wejdiesz na właściwą ścieżkę bycia doskonałym przez Boga.

Dzisiaj wszystko zaczyna się od rzeczywistości. Dzieło Boga jest najbardziej prawdziwe i może być dla ludzi namacalne; jest tym, czego ludzie mogą doświadczyć i co mogą osiągnąć. W ludziach tkwi wiele niejednoznaczności i nadprzyrodzoności, które powstrzymują ich od poznania obecnego dzieła Bożego. Tak więc w swoich doświadczeniach zawsze są chwiejni i zawsze odczuwają trudności, co jest spowodowane ich koncepcjami. Ludzie nie są w stanie pojąć zasad pracy Ducha Świętego, nie znają rzeczywistości, a więc zawsze są negatywnie nastawieni na swojej drodze do wejścia. Spoglądają na Boże wymagania z daleka, nie mogąc ich osiągnąć. Widzą jedynie, że słowa Boga są prawdziwie dobre, ale nie mogą znaleźć drogi do wejścia. Duch Święty działa według następującej zasady: rezultaty można osiągnąć poprzez współpracę ludzi, poprzez ich aktywną modlitwę, poszukiwanie i zbliżanie się do Boga, a oni mogą być oświeceni przez Ducha Świętego. Ani Duch Święty, ani człowiek nie działają jednostronnie. Obaj są niezbędni, a im bardziej ludzie współpracują, i im bardziej dążą do osiągnięcia standardów Bożych wymagań, tym większe jest dzieło Ducha Świętego. Tylko prawdziwa współpraca ludzi w parze z dziełem Ducha Świętego może przynieść prawdziwe doświadczenia i konkretną wiedzę na temat słów Bożych. Ostatecznie, krok po kroku, dzięki tym doświadczeniom powstaje doskonała osoba. Bóg nie czyni dzieł nadprzyrodzonych. W ludzkich wyobrażeniach Bóg jest wszechmogący i wszystko dzieje się poprzez Boga – w rezultacie ludzie czekają biernie, nie czytają Jego słów ani się nie modlą, wyczekując jedynie dotyku Ducha Świętego. Natomiast ci, którzy rozumują poprawnie, wierzą w co następuje: Boże uczynki mogą sięgać tylko tak daleko jak moja współpraca, a efekt, jaki dzieło Boże osiąga we mnie, zależy od tego, jak ja współpracuję. Kiedy Bóg przemawia, powinienem uczynić wszystko, co w mojej mocy, aby szukać i dążyć do słów Boga; właśnie to powinienem osiągnąć.

fragment rozdziału „Jak poznać rzeczywistość” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 435

Ile zwyczajów religijnych kultywujesz? Ile razy zbuntowałeś się przeciw Bożemu

słowu i podążyłeś własną ścieżką? Ile razy wcielałeś w życie słowo Boże, bo prawdziwie przejmujesz się Jego ciężarami i starasz się wypełniać Jego pragnienie? Zrozum słowo Boże i wdrażaj je w praktyce. Kieruj się zasadami w swoich działaniach i uczynkach; i nie chodzi tutaj o przestrzeganie zasad czy robienie tego niechętnie i tylko na pokaz. Mowa tutaj raczej o praktykowaniu prawdy i życiu słowem Bożym. Tylko taka praktyka zadowala Boga. Każdego rodzaju zwyczaj, który znajduje uznanie Boga, to nie zasada, tylko praktykowanie prawdy. Niektórzy ludzie mają skłonność do skupiania uwagi na sobie. W obecności swoich braci i siostr ludzie tacy mówią, że są pełni wdzięczności dla Boga, ale kiedy nikt ich nie widzi, to nie praktykują prawdy i postępują całkowicie inaczej. Czyż nie są oni podobni do religijnych faryzeuszy? Człowiek, który prawdziwie kocha Boga i posiada prawdę, jest wobec Niego lojalny, ale nie pokazuje tego na zewnątrz. Jest gotów praktykować prawdę, kiedy trzeba, i nie wypowiada się ani nie działa w sposób sprzeczny z własnym sumieniem. Wykazuje się mądrością, kiedy trzeba, a w swoich uczynkach kieruje się zasadami niezależnie od okoliczności. Taki człowiek jest prawdziwym sługą. Są tacy, którzy często często gadaniną głoszą swoją wdzięczność wobec Boga. Całymi dniami chodzą ze ściągniętymi brwiami, przybierają zatroskany wyraz twarzy i nieszczęsną minę. Jakież to nikczemne! A gdyby ich zapytać: „Co tak naprawdę zawdzięczacie Bogu? Wytlumaczcie mi”, to nie mieliby nic do powiedzenia. Jeżeli jesteś lojalny wobec Boga, to nie opowiadaj o tym innym, lecz okaż miłość do Boga swoją rzeczywistą praktyką i módl się do Niego ze szczerego serca. Ci, którzy zwracają się do Boga jedynie słowami, są bez wyjątku obłudnikami! Niektórzy mówią o wdzięczności wobec Boga w każdej modlitwie, a modlenie się zawsze przyprawia ich o łzy, nawet bez poruszenia przez Ducha Świętego. Tacy ludzie są opętani obrzędami religijnymi i pojęciami. Żyją zgodnie z takimi rytuałami i pojęciami, trwając niewzruszenie w przekonaniu, że takie działania podobają się Bogu, a ta powierzchowna pobożność czy łzy przygnębienia to właśnie to, w czym Bóg znajduje upodobanie. Cóż dobrego z takich absurdów może wyniknąć? Aby dowieść swojej pokory, niektórzy udają uprzejmość wypowiadając się w obecności innych. Niektórzy stają się umyślnie służalczy w obecności innych, jak zupełnie bezsilny baranek. Czy tak postępują ludzie królestwa? Człowiek królestwa powinien być pełen życia i swobody, niewinny, otwarty, szczerzy i uroczy; taki, który cieszy się wolnością. Ma charakter i godność, i może być świadkiem, dokądkolwiek się nie uda. Jest ukochany zarówno

przez Boga, jak i przez człowieka. Neofici kultywują zbyt wiele zewnętrznych praktyk. Muszą najpierw przejść okres rozprawiania się i próby. Ci, którzy mają Boga w sercu, nie odróżniają się na zewnątrz od innych, ale ich działania i uczynki są w oczach innych godne pochwały. Jedynie tacy ludzie mogą zostać uznani za żyjących słowem Bożym. Jeżeli każdego dnia głosisz takiej osobie dobrą nowinę i w ten sposób umożliwiasz jej zbawienie, ale ostatecznie nadal tkwisz w okowach zasad i doktryn, wówczas nie jesteś w stanie przysporzyć Bogu chwały. Ludzie, którzy w ten sposób postępują, są religijni, ale są także obłudnikami.

(...)

Co przedstawiają sobą zewnętrzne dobre uczynki człowieka? Przedstawiają ciało i nawet najlepsze z zewnętrznych praktyk nie przedstawiają życia, tylko twój własny indywidualny temperament. Zewnętrzne praktyki człowieka nie mogą zaspokoić pragnienia Boga. Bez ustanku mówisz o swojej wdzięczności wobec Boga, ale nie jesteś w stanie zapewnić życia innym ani sprawić, by pokochali Boga. Czy jesteś przekonany, że takie działania zadowolą Boga? Wierzysz, że takie jest pragnienie serca Boga, że jest to duchowe w swej naturze, ale tak naprawdę to absurd! Masz przekonanie, że to, co sprawia ci przyjemność i czego pragniesz, jest tym, co ucieszy Boga. Czy to, co ci się podoba może przedstawiać to, co Boże? Czy charakter człowieka może przedstawiać Boga? To, co ci sprawia przyjemność, jest dokładnie tym, do czego Bóg odczuwa odrazę, i do twoich nawyków Bóg czuje wstręt i je odrzuca. Jeżeli odczuwasz wdzięczność, to módl się do Boga. Nie ma potrzeby mówienia o tym do innych. Jeżeli nie modlisz się do Boga, tylko nieustannie stawiasz siebie w centrum uwagi w obecności innych, czy to może zaspokoić pragnienie serca Bożego? Jeżeli twoje działania są zawsze wykonywane jedynie na pokaz, to oznacza, że jesteś wyjątkowo próżnym człowiekiem. Jakiego rodzaju człowiekiem jest ten, który spełnia jedynie powierzchownie dobre uczynki, ale jest pozbawiony rzeczywistości? Tacy ludzie są obłudnymi faryzeuszami i osobami religijnymi! Jeżeli nie wyzbędziecie się zewnętrznych praktyk i nie będziecie w stanie wprowadzić zmian, wówczas elementy obłudy jeszcze mocniej się w was zakorzenią. Im więcej obłudy, tym większy opór wobec Boga i ostatecznie tego rodzaju ludzie zostaną z pewnością odrzuceni!

Słowo Boże na każdy dzień fragment 436

Aby na nowo upodobnić się do normalnej osoby, to znaczy osiągnąć normalne człowieczeństwo, ludzie nie mogą jedynie starać się przypodobać Bogu słowami. W ten sposób tylko wyrządzają sobie krzywdę i nie jest to korzystne dla ich wkroczenia ani przeobrażenia. Dlatego, aby osiągnąć przemianę, ludzie muszą praktykować krok po kroku. Muszą wkraczać powoli, poszukiwać i eksplorować po trochu, wchodzić z pozytywnym nastawieniem i żyć praktycznym życiem prawdy – życiem świętego. Odtąd rzeczywiste sprawy, prawdziwe wydarzenia i sytuacje staną się obszarem praktycznego szkolenia. Nie wymaga się od ludzi, by gołosłownie czcili Boga; zamiast tego mają się oni szkolić w prawdziwym otoczeniu. Ludzie najpierw uświadamiają sobie słabość swojego charakteru, a potem normalnie jedzą i piją Boże słowa oraz wkraczają i praktykują; jedynie w ten sposób mogą uzyskać rzeczywistość i tym sposobem wejście może nastąpić jeszcze szybciej. Aby przemienić ludzi, potrzebny jest pewien praktyczny aspekt, muszą oni praktykować na prawdziwych sprawach, wydarzeniach i w prawdziwym otoczeniu. Czy można przebyć prawdziwe szkolenie, opierając się jedynie na życiu kościoła? Czy ludzie mogą w ten sposób wkroczyć w rzeczywistość? Nie! Jeśli ludzie nie są w stanie wejść w prawdziwe życie, nie są tym samym w stanie zmienić swojego dawnego sposobu życia i metod robienia różnych rzeczy. Nie jest to spowodowane wyłącznie lenistwem ludzi i ich wysokim poziomem zależności, ale raczej faktem, że ludzie po prostu nie posiadają zdolności do życia, a ponadto nie rozumieją Bożego standardu podobieństwa do normalnego człowieka. W przeszłości ludzie przez cały czas mówili, rozmawiali, komunikowali się, a nawet stali się „oratorami”, jednak żaden z nich nie dążył do przemiany swojego życiowego usposobienia; zamiast tego ślepo szukali głębokich teorii. Dlatego dzisiejsi ludzie muszą zmienić ten religijny styl wiary w Boga w swoim życiu. Powinni wejść w praktykę, skupiając się na jednym wydarzeniu, jednej sprawie i jednej osobie. Muszą to robić ze skupieniem – tylko wtedy będą w stanie osiągnąć rezultaty. Przemiana w ludziach zaczyna się od zmiany ich istoty. Praca musi być ukierunkowana na istotę ludzi, na ich życie, a także ich lenistwo, zależność i służalczość – tylko w ten sposób będą oni mogli ulec przemianie.

Chociaż życie kościelne może przynieść rezultaty w niektórych dziedzinach, to

jednak kluczowe znaczenie ma fakt, że ludzi może przemienić prawdziwe życie. Starej natury człowieka nie da się przekształcić w oderwaniu od prawdziwego życia. Weźmy za przykład dzieło Jezusa podczas Wieku Łaski. Kiedy Jezus zniósł poprzednie prawa i ustanowił przykazania nowego wieku, przemawiał, podając przykłady wzięte z prawdziwego życia. Gdy Jezus prowadził w szabat swoich uczniów przez pole pszenicy, uczniowie zgłodnieli i zaczęli zrywać i jeść kłosa zboża. Na ten widok faryzeusze uznali, że nie przestrzegają oni szabatu. Powiedzieli również, że skoro nie wolno ratować cieląt, które wpadły do rowu w szabat, oznacza to, że w tym dniu nie można wykonywać żadnej pracy. Jezus opowiadał o tych incydentach, aby stopniowo upowszechnić przykazania nowej epoki. W tym czasie odnosił się do wielu praktycznych kwestii, aby pomóc ludziom w zrozumieniu i przemianie. Jest to zasada, według której Duch Święty wykonuje swoje dzieło, i jedyny sposób, by przemienić ludzi. Bez praktycznych odniesień ludzie mogą zdobyć jedynie teoretyczne i intelektualne zrozumienie, a to nie jest skuteczna droga do przemiany. Jak zatem zdobywa się mądrość i rozeznanie na drodze szkolenia? Czy ludzie mogą zdobyć mądrość i rozeznanie po prostu przez słuchanie, czytanie i pogłębianie wiedzy? Jak byłoby to możliwe? Ludzie muszą starać się rozumieć i doświadczać w prawdziwym życiu! Dlatego należy się szkolić i nie można się oddalać od prawdziwego życia. Ludzie muszą zwracać uwagę na różne aspekty i wkraczać na różne obszary, takie jak: poziom wykształcenia, ekspresyjność, umiejętność dostrzegania różnych spraw, wnikliwość, zdolność rozumienia słów Boga, zdrowy rozsądek i zasady człowieczeństwa oraz inne kwestie związane z człowieczeństwem, które ludzie powinni sobie przyswoić. Po osiągnięciu zrozumienia ludzie muszą się skupić na wejściu i dopiero wtedy może się dokonać przemiana. Jeśli ktoś osiągnął zrozumienie, ale zaniedbuje praktykę, to jak może zająć przemiana? Obecnie ludzie zrozumieli już wiele, ale nie przeżywają rzeczywistości i dlatego mają niewiele istotnego zrozumienia słów Bożych. Zostałeś oświecony tylko w niewielkim stopniu; doznałeś nieco iluminacji od Ducha Świętego, a jednak nie wkroczyłeś w prawdziwe życie – może nawet w ogóle o to nie dbasz, a zatem twoja przemiana będzie mniejsza. Po tak długim czasie ludzie rozumieją już wiele. Potrafią dużo mówić o swojej znajomości teorii, ale ich zewnętrzne usposobienie pozostaje takie samo, a pierwotny charakter pozostaje, jaki był, bez najmniejszych postępów. Jeśli tak sprawy wyglądają, to kiedy w końcu uda ci się wejść?

Słowo Boże na każdy dzień fragment 437

Życie kościelne jest tylko rodzajem życia, w którym ludzie gromadzą się, by smakować słowa Boga, i stanowi jedynie drobną cząstkę życia człowieka. Gdyby prawdziwe życie ludzi przypominało ich życie kościelne – zawierało w sobie normalne życie duchowe, normalne delectowanie się słowami Boga, modlitwę i normalną bliskość z Bogiem, przeżywanie prawdziwego życia, w którym wszystko odbywa się zgodnie z wolą Bożą, przeżywanie prawdziwego życia, w którym wszystko odbywa się zgodnie z prawdą, przeżywanie prawdziwego życia praktyki modlitewnej i praktyki wyciszania się przed obliczem Boga, praktyki śpiewania hymnów i tańca – to wyłącznie takie życie mogłoby wprowadzić ludzi w życie Bożych słów. Większość ludzi skupia się jedynie na kilku godzinach życia kościelnego, nie „troszcząc się” o swoje życie poza tymi godzinami, jakby ich ono wcale nie obchodziło. Jest także wielu ludzi, którzy wchodzą w życie świętych tylko wtedy, gdy jedzą i piją Boże słowa, śpiewają hymny lub modlą się, a w pozostałym czasie powracają do swojego dawnego „ja”. Takie życie nie może przemienić ludzi, a tym bardziej sprawić, by poznali Boga. Jeśli ludzie wierzący w Boga pragną przemiany swojego usposobienia, nie mogą się odrywać od prawdziwego życia. Właśnie na drodze prawdziwego życia musisz poznać siebie samego, wyrzec się siebie, praktykować prawdę, a także nauczyć się zasad, zdrowego rozsądku oraz reguł dobrego prowadzenia się we wszystkich sprawach, zanim będziesz w stanie osiągnąć stopniową przemianę. Jeśli skupiasz się jedynie na wiedzy teoretycznej i żyjesz tylko wśród religijnych ceremonii, nie zagłębiając się w rzeczywistość i nie wchodząc w prawdziwe życie, to nigdy nie wejdiesz w rzeczywistość, nigdy nie poznasz samego siebie, prawdy ani Boga i już na zawsze pozostaniesz ślepym ignorantem. Celem Bożego dzieła zbawienia ludzi nie jest umożliwienie im życia normalnym, ludzkim życiem po krótkim czasie, nie jest nim także przemiana błędnych ludzkich pojęć i doktryn. Jego celem jest raczej zmiana starego usposobienia ludzi, zmiana całego ich dawnego sposobu życia, przestarzałych sposobów myślenia i mentalnej perspektywy. Skupianie się tylko na życiu kościelnym nie zmieni starych życiowych przyzwyczajień ludzi ani ich starych sposobów życia, praktykowanych przez długie lata. Bez względu na wszystko, ludzie nie mogą się odrywać od prawdziwego życia. Bóg prosi, aby ludzie

urzeczywistniali normalne człowieczeństwo w prawdziwym życiu, nie tylko w życiu kościelnym; aby urzeczywistniali prawdę w prawdziwym życiu, a nie tylko w życiu kościelnym; aby wypełniali swoje role w prawdziwym życiu, a nie tylko w życiu kościelnym. Aby wejść w rzeczywistość, należy najpierw zwrócić się całym sobą ku prawdziwemu życiu. Jeżeli, wierząc w Boga, ludzie nie są w stanie poznać samych siebie poprzez wkroczenie w prawdziwe życie i jeśli nie potrafią w prawdziwym życiu urzeczywistniać normalnego człowieczeństwa, skończą jako przegrani. Wszyscy ci, którzy są nieposłuszni Bogu, to właśnie ludzie, którzy nie są zdolni wkroczyć w prawdziwe życie. Wszyscy oni mówią o człowieczeństwie, ale urzeczywistniają naturę demonów. Wszyscy mówią o prawdzie, ale zamiast tego urzeczywistniają doktryny. Ci, którzy nie potrafią urzeczywistniać prawdy w prawdziwym życiu, to ci, którzy wierzą w Boga, On jednak brzydzi się nimi i ich odrzuca. Musisz praktykować swoje wkraczanie w prawdziwe życie, poznać własne braki, własne nieposłuszeństwo i ignorancję oraz własne wypaczone człowieczeństwo i słabości. W ten sposób cała twoja wiedza zostanie połączona z twoją rzeczywistą sytuacją i z twoimi trudnościami. Tylko tego rodzaju wiedza jest prawdziwa i pozwoli ci naprawdę pojąć własne położenie oraz osiągnąć przemianę własnego usposobienia.

Teraz, kiedy oficjalnie rozpoczęło się udoskonalanie ludzkości, musisz wejść w prawdziwe życie. Tak więc, aby osiągnąć przemianę, musisz zacząć od wejścia w prawdziwe życie i stopniowo się przeistaczać. Jeśli unikasz normalnego, ludzkiego życia i mówisz tylko o sprawach duchowych, wszystko staje się suche, płaskie i odrealnione. Jak ludzie mogliby wówczas przejść przemianę? Teraz powiedziano ci, abyś wszedł w rzeczywiste życie i wprowadził weń praktykę, by stworzyć podstawę do wejścia w prawdziwe doświadczanie. Jest to jeden z aspektów tego, co ludzie muszą zrobić. Dzieło Ducha Świętego polega głównie na przewodnictwie, a reszta zależy od praktyki i wejścia ludzi. Każdy może dostąpić wejścia w prawdziwe życie przez jedną z wielu dróg, które wprowadzają Boga w prawdziwe życie, i urzeczywistniać prawdziwe, normalne człowieczeństwo. Tylko takie życie ma sens!

fragment rozdziału „Omówienie życia kościoła i prawdziwego życia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 438

Wcześniej zostało powiedziane, że obecność Ducha Świętego i działanie Ducha Świętego to dwie różne rzeczy. Zwyczajny stan posiadania obecności Ducha Świętego przejawia się tym, że człowiek ma normalne myśli, zdrowy rozsądek i zwykłe człowieczeństwo. Charakter takiej osoby nie zmienia się, ale pojawia się wewnętrzny spokój, zaś przejawem zewnętrznym jest obyczajność świętego. Tak właśnie manifestuje się w człowieku obecność Ducha Świętego. Gdy ludzie mają przy sobie Ducha Świętego, ich myśli są zupełnie zwyczajne. Kiedy są głodni, chcą coś zjeść, a gdy są spragnieni, chcą napić się wody... Takie przejawy zwykłego człowieczeństwa nie pochodzą z oświecenia przez Ducha Świętego, lecz są wynikiem normalnego ludzkiego toku myślenia i zwykłego stanu obecności Ducha Świętego. Niektórzy ludzie błędnie sądzą, że ci, którzy żyją w obecności Ducha Świętego, nie znają głodu ani nie czują zmęczenia, a ponadto zdają się w ogóle nie myśleć o rodzinie, niemal całkowicie oderwawszy się od sfery cielesności. W rzeczywistości im bardziej Duch Święty jest obecny w ludziach, tym stają się oni zwyklejsi. Wiedzą, jak cierpieć dla Boga i rezygnować dla Niego z różnych rzeczy, jak ponosić koszty na rzecz Boga i jak być wobec Niego lojalnym, a ponadto myślą również o takich sprawach, jak pożywienie i odzienie. Innymi słowy, nie utracili niczego ze zwykłego człowieczeństwa, jakie powinni posiadać ludzie, a wręcz przeciwnie: mają jeszcze więcej rozsądku. Czasami czytają słowa Boże i rozważają dzieło Boga; mają wiarę w sercach i skłonni są podążać za prawdą. Na tym właśnie fundamencie opiera się, rzecz jasna, dzieło Ducha Świętego. Jeśli ludzie nie mają zwyczajnych myśli, to nie mają też za grosz rozumu, co nie jest normalnym stanem. Gdy ludzie mają zwyczajne myśli i jest z nimi Duch Święty, niechybnie posiadają rozum zwykłego człowieka, co oznacza, że ich stan jest zupełnie normalny. W doświadczaniu dzieła Bożego odczuwanie działania Ducha Świętego trafia się od czasu do czasu, zaś Jego obecność bywa niemal nieprzerwana. Dopóki rozum i tok myślenia pozostaje u ludzi normalny, i normalny jest też ich stan, a ich myśli są zwyczajne, Duch Święty niewątpliwie jest z nimi. Gdy zaś ich rozum i tok myślenia nie jest normalny, wówczas przestaje ich cechować także zwykłe człowieczeństwo. Jeśli w danym momencie masz w sobie działanie Ducha Świętego, oznacza to, że z pewnością przebywasz w Jego obecności. Natomiast jeśli Duch Święty jest przy tobie, nie musi to oznaczać, że w tobie działa, ponieważ Duch Święty działa jedynie w szczególnych momentach. Obecność Ducha Świętego może jedynie podtrzymywać zwykłą

egzystencję człowieka, ale działanie Ducha Świętego ma miejsce wyłącznie w pewnym określonym czasie. Na przykład, jeśli jesteś jednym z przywódców bądź działaczy, to gdy podlewasz swój kościół i zapewniasz mu duchowy pokarm, Duch Święty oświeca cię, naprowadzając na pewne słowa, które mają budujący wpływ na innych i są w stanie rozwiązać pewne praktyczne problemy twych braci i sióstr: w takich właśnie chwilach działa Duch Święty. Czasami gdy jesz i pijesz słowa Boże, Duch Święty oświeca cię, wskazując ci określone słowa, które w szczególny sposób odnoszą się do twych własnych doświadczeń, pozwalając ci zyskać większą wiedzę o swych własnych stanach; to również jest efekt działania Ducha Świętego. Czasami, gdy Ja mówię, ty słuchasz i potrafisz skonfrontować własne stany z Moimi słowami; czasem Moje słowa poruszają cię, a czasem inspirują, a wszystko to jest wynikiem działania Ducha Świętego. Niektórzy ludzie twierdzą, że Duch Święty działa w nich nieustannie. Jest to jednak niemożliwe. Gdyby powiedzieli, że Duch Święty jest zawsze przy nich, byłoby to realne. Gdyby powiedzieli, że ich myślenie i rozsądek są zawsze normalne, byłoby to także realne i dowodziłoby, że Duch Święty jest z nimi. Jeśli jednak twierdzą, że Duch Święty nieustannie w nich działa, że w każdym momencie są oświeceni przez Boga i poruszani przez Ducha Świętego, oraz że nieustannie zyskują nową wiedzę, z pewnością nie jest to normalne! Jest to bez wątpienia efekt działania sił nadprzyrodzonych! Nie ma cienia wątpliwości, że tacy ludzie to złe duchy! Nawet Duch Boży, gdy przybiera cielesną postać, musi czasem odpoczywać i jeść, a cóż dopiero wy, ludzie. Ci, których opanowały złe duchy, zdają się nie odczuwać słabości ciała. Są w stanie wyrzec się wszystkiego i ze wszystkiego zrezygnować, są pozbawieni emocji oraz zdolni znosić męki i w ogóle nie odczuwają zmęczenia, jak gdyby wyszli poza ciało. Czyż nie są to całkowicie nadprzyrodzone zdolności? Działanie złych duchów ma charakter nadprzyrodzony: są to rzeczy nieosiągalne dla żadnego człowieka! Ci, którym brak rozeznania, odczuwają zazdrość, gdy widzą takich ludzi, i mówią, że mają oni wielką wiarę i w swej wierze wykazują tak wiele energii oraz nigdy nie okazują nawet najmniejszych oznak słabości! W rzeczywistości jednak są to wszystko przejawy działania złego ducha. Zwyczajni ludzie, w sposób nieunikniony, mają bowiem różne ludzkie słabości: jest to normalny stan tych, którzy doznają obecności Ducha Świętego.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 439

Co to znaczy trwać przy swym świadectwie? Niektórzy ludzie mówią, że po prostu podążają za Bogiem tak jak to teraz czynią i nie martwią się o to, czy będą w stanie zyskać życie. Nie podążają więc za życiem, ale też się nie wycofują. Przyznają jedynie, że obecny etap dzieła realizowany jest przez Boga. Czyż w ten sposób nie sprzeniewierają się swojemu świadectwu? Tacy ludzie nie niosą nawet świadectwa o tym, że zostali podbici. Ci, którzy zostali podbici, podążają bowiem za Bogiem, nie zważając na nic, i są w stanie dążyć do osiągnięcia życia. Nie tylko wierzą w Boga praktycznego, lecz także wiedzą, jak postępować zgodnie z Jego ustaleniami. Tacy właśnie są ludzie, którzy niosą świadectwo. Ci zaś, którzy świadectwa nie niosą, nigdy nie podążali za życiem, brną jedynie do przodu, wiodąc żywot pozbawiony celu. Nawet jeśli podążasz za Bogiem, nie musi to oznaczać, że zostałeś podbity, ponieważ w ogóle nie rozumiesz Jego dzisiejszego dzieła. Aby zostać podbitym, trzeba spełnić pewne warunki. Nie wszyscy, którzy podążają za Bogiem, zostali podbici, albowiem w swoim sercu zupełnie nie rozumiesz, dlaczego musisz podążać za Bogiem dnia dzisiejszego, ani też nie wiesz, jak dotrwałeś do dzisiaj ani kto cię wspierał aż do dziś. Praktyka wiary w Boga u niektórych ludzi cały czas jest nieprzemyślana i chaotyczna, dlatego też to, że podążasz za Bogiem, nie musi oznaczać, że niesiesz świadectwo. Czym dokładnie jest prawdziwe świadectwo? Świadectwo, o którym tutaj mowa, dzieli się na dwie części: jedną jest świadectwo o tym, że zostało się podbitym, a drugą – świadectwo udoskonalenia (które, siłą rzeczy, będzie świadectwem składanym po poważniejszych próbach i cierpieniach w przyszłości). Innymi słowy, jeśli zdołasz wytrwać pośród prób i cierpień, to wówczas uczynisz drugi krok w składaniu świadectwa. Dziś kluczowy jest krok pierwszy: umiejętność przetrwania każdej kolejnej próby karcenia i sądu. Jest to świadectwo tego, że zostało się podbitym. Teraz nastał bowiem czas podboju. (Powinieneś wiedzieć, że teraz właśnie jest czas dzieła Boga na ziemi. Najważniejszym dziełem Boga wcielonego na ziemi jest podbicie tej grupy ludzi, którzy tutaj za Nim podążają, poprzez sąd i karcenie). To, czy jesteś w stanie nieść świadectwo o tym, że zostałeś podbity, zależy nie tylko od tego, czy potrafisz podążać za Bogiem do samego końca, lecz także - co ważniejsze - od tego, czy doświadczając każdego etapu dzieła Bożego, potrafisz zyskać prawdziwe zrozumienie Bożego karcenia i sądu i od tego, czy

prawdziwie jesteś świadom całości tego dzieła. Nie uda ci się prześlizgnąć, podążając tylko za Bogiem do samego końca. Musisz być w stanie za każdym razem z ochotą poddać się karceniu i sądowi, musisz potrafić prawdziwie zrozumieć każdy etap dzieła, którego doświadczasz, oraz musisz umieć poznać usposobienie Boga i być mu posłusznym. Na tym właśnie polega najdoskonalsze świadectwo o tym, że zostałeś podbity, którego się od ciebie wymaga. To świadectwo podboju odnosi się przede wszystkim do twojej wiedzy o wcieleniu Boga. Co najistotniejsze, świadectwo na tym etapie składa się przed wcieleniem Boga. Nie ma znaczenia, co mówisz czy robisz przed obliczem ludzi tego świata lub tych, którzy dzierżą władzę; nade wszystko ważne jest to, czy jesteś w stanie wykazać się posłuszeństwem wobec wszystkich słów, które płyną z ust Boga, oraz wobec całego Jego dzieła. Dlatego ten stopień świadectwa skierowany jest przeciwko szatanowi i wszystkim nieprzyjaciołom Boga – demonom i wrogom, którzy nie wierzą, że Bóg stanie się ciałem po raz drugi i przyjdzie, by dokonać jeszcze większego dzieła, a ponadto nie wierzą w powrót Boga do cielesnej postaci. Innymi słowy, skierowany jest przeciwko wszystkim antychrystom – wszystkim wrogom, którzy nie wierzą we wcielenie Boga.

To, że rozmyślasz o Bogu i za Nim tęsknisz, nie dowodzi, że zostałeś przez Niego podbity. Zależy to od tego, czy wierzysz, że On jest Słowem, które stało się ciałem; czy wierzysz, że Słowo stało się ciałem, i że Duch stał się Słowem, a Słowo przyoblekło się w ciało. To właśnie jest kluczowe świadectwo. Nie liczy się to, w jaki sposób podążasz za Bogiem ani jak się poświęcasz; kluczowe znaczenie ma to, czy potrafisz odkryć na podstawie zwykłego człowieczeństwa, że Słowo stało się ciałem i Duch prawdy zmaterializował się w ciele – że cała prawda, droga i życie stały się ciałem, a Duch Boży rzeczywiście przybył na ziemię w cielesnej postaci. Choć pozornie wydaje się to różne od poczęcia przez Ducha Świętego, w tym dziele widać jaśniej, że Duch już przyoblekł się w ciało i, co więcej, że Słowo stało się ciałem i ukazało się w cielesnej postaci, a ty jesteś w stanie pojąć prawdziwy sens następujących słów: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo”. Ponadto musisz zrozumieć, że Słowo dnia dzisiejszego jest Bogiem, oraz ujrzeć, że Słowo staje się ciałem. To jest najlepsze świadectwo, jakie możesz złożyć. Dowodzi ono, że posiadasz prawdziwą wiedzę o Bogu, który stał się ciałem – potrafisz nie tylko poznać Go wnikliwie, ale

zdajesz sobie również sprawę, że droga, którą dziś podążasz, jest drogą życia i drogą prawdy. Etap dzieła wykonany przez Jezusa stanowił jedynie wypełnienie treści wersetu „Słowo było u Boga”: prawda o Bogu była z Bogiem i Duch Boga był w ciele i był od niego nieoddzielny, to znaczy ciało Boga wcielonego miało w sobie Ducha Bożego, co tym bardziej dowodzi, iż Jezus wcielony był pierwszym wcieleniem Boga. Obecny etap dzieła stanowi dokładne wypełnienie ukrytego znaczenia wersetu „Słowo stało się ciałem” i nadał też głębszego znaczenia wersetowi „Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”, oraz pozwala ci niezachwianie wierzyć w słowa o tym, że „Na początku było Słowo”. Oznacza to, że w czasie stwarzania świata Bóg posiadał słowa, Jego słowa były u Niego i były od Niego nieoddzielne, zaś w wieku ostatecznym Bóg jeszcze wyraźniej ukazuje moc i autorytet swoich słów oraz pozwala człowiekowi zrozumieć wszystkie Jego drogi - usłyszeć wszystkie Jego słowa. Takie jest właśnie dzieło wieku ostatecznego. Musisz dojść do gruntownego zrozumienia tych spraw. Nie jest to kwestia poznania ciała, ale tego, jak pojmujesz ciało i Słowo. To właśnie jest świadectwo, które musisz nieść; świadectwo, które wszyscy powinni poznać. Ponieważ jest to dzieło drugiego wcielenia, które jest jednocześnie ostatnim przyjściem Boga w ciele, w całości dopełnia ono znaczenia wcielenia, w pełni realizuje i ukazuje całe dzieło Boga w ciele oraz doprowadza do końca erę przebywania Boga w ciele. Dlatego też musisz znać znaczenie tego wcielenia. Nieważne, jak bardzo jesteś zabiegany bądź jak dobrze radzisz sobie z innymi zewnętrznymi sprawami; liczy się natomiast to, czy potrafisz prawdziwie podporządkować się Bogu wcielonemu i poświęcić Mu całe swoje jestestwo oraz być posłusznym wszystkim słowom, jakie pochodzą z Jego ust. Tak właśnie powinienes postępować i tego powinienes się trzymać.

Ostatni etap świadectwa dotyczy tego, czy jesteś w stanie zostać udoskonalony, to znaczy, że zrozumiałwszy wszystkie słowa pochodzące z ust Boga wcielonego, dochodzisz do posiadania wiedzy o Bogu i nabierasz pewności co do Niego, urzeczywistniasz wszystkie słowa pochodzące z Jego ust i spełniasz warunki, których spełnienia wymaga od ciebie Bóg – sposób życia Piotra i wiarę Hioba - tak że potrafisz być posłusznym aż do śmierci, całkowicie oddać się Bogu i ostatecznie zyskać wizerunek człowieka zgodny z Bożym standardem, to znaczy wizerunek człowieka, który został podbity i udoskonalony, doświadczywszy Bożego sądu i karcenia. To

właśnie jest najdoskonalsze świadectwo, świadectwo, jakie powinien nieść ten, kto w ostatecznym rozrachunku zostaje uczyniony doskonałym. Istnieją zatem dwa stopnie świadectwa, jakie powinieś złożyć; są one ze sobą powiązane i każdy jest niezbędnym. Musisz jednak wiedzieć jedno: świadectwo, którego dziś od was wymagam, nie jest skierowane do ludzi tego świata ani do żadnej konkretnej osoby, ale dotyczy dokładnie tego, czego od was oczekuję. Jego miarą jest to, czy potrafisz Mnie zadowolić i czy jesteś w stanie w pełni sprostać standardom zawartym w Moich wymaganiach wobec każdego z was. To właśnie powinniście zrozumieć.

fragment rozdziału „Praktyka (4)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 440

Zatem znosicie dziś niewielki przymus lub trochę trudności, jest to dla was dobre. Gdyby było wam zbyt łatwo, popadlibyście w ruinę, a wówczas jak można by było was chronić? Dziś otrzymujecie zaś ochronę dlatego, że jesteście karceni, osądzeni i przeklinani. Jesteście chronieni dlatego, że wiele wycierpieliście. Gdyby nie ta ochrona, już dawno uleglibyście moralnemu zepsuciu. Nie chodzi o to, by celowo utrudniać wam wszystko: niełatwo jest zmienić naturę ludzką, i musi być tak, a nie inaczej, aby ludzkie usposobienia uległy zmianie. Dziś nie macie nawet sumienia czy rozsądku, jakie posiadał Paweł, ani nie macie jego samoświadomości. Nieustannie trzeba was poddawać presji i ciągle trzeba was karcić i osądzać, aby obudzić w was ducha. Karcenie i osąd są właśnie tym, co jest najlepsze dla waszego życia. A kiedy to konieczne, musi przychodzić na was również karcenie przy pomocy faktów. Dopiero wtedy w pełni się podporządkowujecie. Wasza natura jest taka, że bez karcenia i przeklinania nie bylibyście skłonni się ugiąć, nie bylibyście skłonni się podporządkować. Gdyby nie fakty przed waszymi oczyma, nie byłoby żadnego rezultatu. Jesteście ludźmi nazbyt pospolitego i podłego charakteru! Bez karcenia i osądu trudno byłoby was podbić i przewyciężyć waszą nieprawość i nieposłuszeństwo. Wasza stara natura jest w was bowiem tak głęboko zakorzeniona. Gdyby posadzono was na tronie, nie mielibyście pojęcia, jak wysokie są niebiosa i jak głęboka jest ziemia, a cóż dopiero dokąd macie zmierzać. Nie wiecie nawet, skąd przyszliście, więc jak moglibyście znać Pana stworzenia? Gdyby nie dokonane w porę karcenie i dzisiejsze klątwy, już dawno nadszedłby wasz ostatni dzień. Nie mówię tu nawet o waszym ostatecznym losie, lecz

czy i on nie byłby nawet jeszcze bardziej zagrożony? Gdyby nie to przeprowadzone w porę karcenie i osąd, kto wie, jak bardzo stalibyście się aroganczy, lub jak dalece uleglibyście zepsuciu. To właśnie karcenie i osąd sprawiły, że dotrwaliście do dnia dzisiejszego, i to one zachowały was przy życiu. Gdybyście wciąż byli „edukowani” przy użyciu tych samych metod, jakimi posługuje się wasz „ojciec”, kto wie, do jakiego wkroczylibyście królestwa! Kompletnie nie umiecie nad sobą panować ani zastanawiać się nad sobą. Jeśli chodzi o ludzi takich jak wy, to jeśli będziecie jedynie podążać za Mną i słuchać Mnie, nie wywołując żadnego zamieszania i nie powodując trudności, Moje cele zostaną osiągnięte. Czyż nie powinniście radzić sobie lepiej z przyjmowaniem dzisiejszego karcenia i sądu? Jakie macie inne opcje do wyboru?

fragment rozdziału „Praktyka (6)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 441

Zaś zaopatrując się na życie, musisz skupić się na jedzeniu i piciu słów Bożych; musisz umieć rozmawiać o swej wiedzy o Bogu, o swych poglądach na ludzkie życie, a zwłaszcza o swej wiedzy na temat dzieła dokonywanego przez Boga w dniach ostatecznych. Skoro dążysz do osiągnięcia życia, musisz zaopatrzyć się w te rzeczy. Kiedy zaś jesz i pijesz słowa Boga, musisz porównywać z nimi swój rzeczywisty stan. Oznacza to, że kiedy w trakcie swych prawdziwych doświadczeń odkryjesz swoje wady, musisz być w stanie znaleźć ścieżkę praktyki i potrafić zerwać ze swymi niewłaściwymi motywacjami i pojęciami. Jeśli będziesz zawsze dążył do takiego rezultatu i wkładał całe swoje serce w jego osiągnięcie, to wówczas będziesz miał ścieżkę, którą można podążać, oraz nie będziesz odczuwał pustki, i w ten sposób będziesz potrafił utrzymywać normalny stan. Tylko wtedy będziesz kimś, kto dźwiga ciężar we własnym życiu; kimś, kto ma wiarę. Dlaczego niektórzy ludzie, przeczytawszy słowa Boże, nie potrafią wcielić ich w życie? Czy nie chodzi o to, że nie są w stanie pojąć najważniejszych zawartych w nich treści? Czyż nie dlatego, że nie biorą życia na poważnie? Powodem, dla którego nie są w stanie pojąć najważniejszych treści i nie mają ścieżki praktyki, jest to, że kiedy czytają słowa Boże, nie potrafią odnieść do nich własnych stanów ani nie potrafią nad stanami tymi zapanować. Niektórzy ludzie mówią: „Czytam słowa Boże, porównuję do nich własny stan i wiem, że zostałem skażony i mam słaby charakter, ale nie potrafię uczynić zadość woli Bożej”. Ujrzałeś jednak tylko

to, co najbardziej powierzchowne. Istnieje wiele ważnych rzeczy, których nie wiesz: jak odłożyć na bok rozkosze ciała, jak wyzbyć się pyszałkowatości, jak się zmienić, jak wkroczyć w te sprawy, jak poprawić swój charakter i od którego aspektu zacząć. Pojmujesz jedynie powierzchownie kilka spraw i wiesz tylko, że rzeczywiście jesteś dogłębnie skażony. Kiedy spotykasz się ze swymi braćmi i siostrami, mówisz o tym, jak bardzo jesteś skażony, i wydaje się, że znasz samego siebie i dźwigasz wielki ciężar w swoim życiu. Tymczasem tak naprawdę twoje skażone usposobienie się nie zmieniło, co dowodzi, że nie znalazłeś jeszcze ścieżki praktyki. Jeśli przewodzisz jakiemuś kościołowi, musisz potrafić zrozumieć stany, w jakich znajdują się bracia i siostry, i zwracać im na nie uwagę. Czyż bowiem wystarczy im powiedzieć jedynie: „Ludzie, jesteście nieposłuszni i opieszali!”? Nie. Musisz mówić w konkretny sposób o tym, jak przejawia się ich nieposłuszeństwo i opieszałość. Musisz mówić o ich stanach oraz zachowaniach charakteryzujących się nieposłuszeństwem i o ich szatańskich skłonnościach, i musisz mówić o tych rzeczach w taki sposób, aby byli w pełni przekonani o prawdziwości twoich słów. Przedstawiając swoje argumenty, posługuj się faktami i przykładami. Powiedz im dokładnie, w jaki sposób mogą zerwać z buntowniczym zachowaniem oraz wskaż im ścieżkę praktyki – w ten sposób należy przekonywać ludzi. Tylko ci, którzy tak właśnie to robią, są w stanie przewodzić innym, bowiem tylko oni posiadają rzeczywistość prawdy.

fragment rozdziału „Praktyka (7)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 442

Niesienie świadectwa o Bogu to przede wszystkim kwestia mówienia o twojej znajomości dzieła Bożego, o tym, jak Bóg podbija ludzi, jak ich zbawia i przemienia. Niesienie świadectwa polega na mówieniu o tym, jak prowadzi On ludzi, aby wkraczali w rzeczywistość prawdy, umożliwiając im zostanie przezeń podbitymi, udoskonalonymi i zbawionymi. Niesienie świadectwa oznacza mówienie o Jego dziele i o wszystkim, czego doświadczyłeś. Jedynie bowiem Jego dzieło jest w stanie Go reprezentować, i jedynie ono może objawiać Go powszechnie w całej Jego boskiej pełni. Jego dzieło niesie o Nim świadectwo i, wraz z Jego wypowiedziami, w sposób bezpośredni reprezentuje Ducha. Dzieło, którego dokonuje, realizowane jest przez Ducha, a słowa, które wypowiada, wypowiadane są przez Ducha. Wszystkie te rzeczy są jedynie

wyrażane poprzez wcielenie Boga, lecz tak naprawdę są wyrazem Ducha. Całe dzieło, którego Bóg dokonuje, i wszystkie słowa, które wypowiada, reprezentują Jego istotę. Gdyby Bóg, przyoblekłszy się w ciało i zstąpiwszy pomiędzy ludzi, nie przemawiał i nie dokonywał dzieła, a potem kazał wam poznać Jego realność, Jego zwykłość i Jego wszechmoc, czy bylibyście w stanie to zrobić? Czy bylibyście w stanie dowiedzieć się, jaka jest istota Ducha? Czy bylibyście w stanie poznać, jakie są atrybuty Jego ciała? Tylko dlatego, że doświadczyliście każdego kroku Jego dzieła, Bóg prosi was, abyście nieśli o Nim świadectwo. Nie upierałby się przy tym, gdybyście nie mieli takiego doświadczenia. Kiedy zatem niesiesz świadectwo o Bogu, świadczysz nie tylko o Jego powierzchowności, charakteryzującej się zwykłym człowieczeństwem, lecz także o dziele, które On wykonuje, i o drodze, którą prowadzi. Masz także zaświadczyć o tym, jak zostałeś przez Niego podbity i w jakich aspektach zostałeś udoskonalony. Właśnie tego rodzaju świadectwo powinieneś nieść. Jeśli wszędzie, dokądkolwiek się udasz, będziesz wołał w głos: „Nasz Bóg przybył wykonywać dzieło, a Jego dzieło jest naprawdę praktyczne! Pozyskał nas bez nadprzyrodzonych czynów i bez czynienia żadnych cudów!”, inni spytają cię: „Co masz na myśli, kiedy mówisz, że Bóg nie czyni żadnych cudów? Jak to możliwe, że cię podbił, nie uczyniwszy żadnych cudów?”. Ty zaś mówisz: „Bóg do nas przemawia i, nie ukazując nam żadnych cudów, zdołał nas podbić. Jego dzieło nas podbiło”. Ostatecznie, jeśli nie jesteś w stanie powiedzieć nic konkretnego, jeśli nie potrafisz podać żadnych szczegółów, czy jest to prawdziwe świadectwo? Gdy Bóg wcielony podbija ludzi, dokonują tego Jego boskie słowa. Człowiecza natura nie jest w stanie tego dokonać; nie jest to bowiem coś, co osiągnąć może każdy śmiertelnik, a nawet ci spośród zwykłych ludzi, którzy posiadają najlepszy charakter, nie są do tego zdolni, ponieważ boska natura przewyższa wszelkie istoty stworzone. Dla ludzi jest to czymś niezwykłym; koniec końców, Stwórca stoi wyżej od jakiegokolwiek istoty stworzonej. Te ostatnie nie mogą przewyższać swego Stwórcy. Gdybyś stał wyżej od Niego, Bóg nie mógłby cię podbić. Może tego dokonać tylko dlatego, że cię przewyższa. Ten, który jest w stanie podbić cały rodzaj ludzki, jest Stwórcą, i tylko On jeden potrafi wykonać to dzieło. Jego słowa są „świadectwem” – tego rodzaju świadectwem, jakie powinieneś nieść. Krok po kroku doświadczyłeś karcenia, sądu, oczyszczenia, prób, niepowodzeń oraz ucisku i zostałeś podbity. Odłożyłeś na bok perspektywę cielesności, swoje osobiste motywacje i intymne

rozkosze ciała. Mówiąc inaczej, słowa Boga całkowicie podbiły twoje serce. A choć nie rozwinąłeś się w swoim życiu tak bardzo, jak wymaga tego Bóg, wiesz o tym wszystkim i dałeś się całkowicie przekonać tym, co czyni Bóg. Dlatego też można nazwać to świadectwem, świadectwem, które jest rzeczywiste i prawdziwe. Dzieło, które Bóg przybył wykonać, dzieło osądzania i karcenia, ma na celu podbicie człowieka, lecz Bóg zamierza także zwieńczyć swoje dzieło, zakończyć wiek i zrealizować dzieło zakończenia. Zamierza zakończyć cały wiek, zbawić cały rodzaj ludzki, raz na zawsze uwalniając go od grzechu, i w pełni pozyskać ludzkość, którą stworzył. Ty zaś powinienes nieść świadectwo o tym wszystkim. Osobiście doświadczyłeś tak wiele z Bożego dzieła i widziałeś je na własne oczy. Kiedy dotrzesz już do samego końca, nie wolno ci być niezdolnym do spełnienia roli, która jest twoim obowiązkiem. Jakże byłoby szkoda, gdyby tak się stało! W przyszłości, kiedy będzie szerzona ewangelia, powinienes potrafić przemawiać korzystając z własnej wiedzy, świadczyć o wszystkim, co zyskałeś w swoim sercu, i nie szczędzić wysiłków. To właśnie winna osiągnąć istota stworzona. Jakie jest dokładne znaczenie obecnego etapu dzieła Bożego? Jaki jest jego skutek? I jak wiele z niego dokonuje się w człowieku? Co ludzie powinni robić? Gdy będziecie umieli mówić jasno o całym dziele, którego Bóg wcielony dokonał od chwili, kiedy zstąpił na ziemię, wówczas wasze świadectwo będzie pełne. Gdy będziesz umiał mówić jasno o tych pięciu kwestiach: znaczeniu dzieła Bożego, o tym, co wchodzi w jego zakres, o tym, co stanowi jego treść, o tym, jakie usposobienie ono reprezentuje oraz o jego zasadach, wówczas będzie to dowodem, że jesteś w stanie nieść świadectwo o Bogu i że naprawdę posiadasz wiedzę. Moje wymagania wobec was nie są zbyt wysokie i mogą zostać spełnione przez wszystkich, którzy prawdziwie poszukują. Jeśli jesteś zdecydowany zostać jednym ze świadków Boga, musisz zrozumieć, czego Bóg nienawidzi, a co kocha. Doświadczyłeś znacznej części Jego dzieła; poprzez dzieło to musisz dojść do poznania Bożego usposobienia, zrozumienia woli Bożej i wymagań Boga wobec rodzaju ludzkiego, i posłużyć się tą wiedzą do tego, aby zaświadczać o Bogu i wypełniać swój obowiązek. Możesz powiedzieć tylko tyle: „My znamy Boga. Jego sąd i karcenie są bardzo surowe. Jego słowa są bardzo ostre; są też sprawiedliwe i pełne majestatu, i nienaruszalne przez żadnego człowieka”, ale czy słowa takie w ostatecznym rozrachunku są w stanie ludzi zaopatrzyć? Jaki wpływ na nich wywierają? Czy tak naprawdę wiesz, że to dzieło osądzania i karcenia jest dla

ciebie niezwykle korzystne? Boży sąd i Boże karcenie obnażają twoją buntowniczą naturę i twoje zepsucie, nieprawdaż? Są w stanie obmyć i usunąć to, co w tobie plugawe i skażone, czyż nie? Co by się z tobą stało, gdyby nie sąd i karcenie? Czy rzeczywiście uznajesz fakt, iż szatan zdeprawował cię w najgłębszym możliwym stopniu? Już dziś powinniście zaopatrzyć się w te rzeczy i dobrze je poznać.

fragment rozdziału „Praktyka (7)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 443

Czy wiecie, w co powinniście być teraz wyposażeni? Jeden z aspektów tego, czego wam potrzeba, obejmuje wizje dotyczące dzieła, a drugim aspektem jest wasza praktyka. Musicie pojąć oba te aspekty. Jeśli w swym dążeniu do rozwoju w życiu nie będziesz mieć wizji, to będzie ci brakowało odpowiedniej podstawy. Jeśli masz tylko ścieżki praktyki, bez żadnych wizji, i zupełnie nie rozumiesz dzieła całościowego planu zarządzania, nie będzie z ciebie żadnego pożytku. Musisz zrozumieć prawdy, które obejmują wizje, a jeśli chodzi o prawdy odnoszące się do praktyki, musisz znaleźć odpowiednie ścieżki praktyki po tym, jak już zrozumiesz te pierwsze prawdy. Musisz praktykować zgodnie ze słowami i wkraczać stosownie do swoich uwarunkowań. Wizje są podstawą i jeśli nie będziesz zwracał uwagi na ten fakt, nie będziesz w stanie podążać za Mną do samego końca. Doświadczenie w taki sposób albo sprowadzi cię na manowce, albo sprawi, że upadniesz i poniesiesz porażkę. Nie będzie możliwości, aby ci się udało! Ludzie, którzy nie mają wspaniałych wizji jako podstawy, mogą jedynie ponieść porażkę; niemożliwe jest, by odnieśli sukces. Nie zdołasz wówczas wytrwać! Czy wiesz, czego wymaga wiara w Boga? Czy wiesz, co oznacza podążanie za Bogiem? Jaką ścieżką chciałbyś podążać, nie mając wizji? W ramach dzisiejszego dzieła, jeśli nie masz żadnych wizji, w żadnym razie nie będziesz mógł zostać uczyniony pełnym. W kogo zatem wierzysz? Dlaczego w Niego wierzysz? Dlaczego za Nim podążasz? Czy postrzegasz swoją wiarę jako swego rodzaju grę? Czy obchodzisz się ze swym życiem, jakby było jakąś zabawką? Największą wizją jest Bóg dnia dzisiejszego. Jak wiele o Nim wiesz? Jak wiele z Niego widziałeś? Skoro ujrzaleś dzisiejszego Boga, czy podstawa twojej wiary w Niego jest mocna? Czy sądzisz, że dostąpisz zbawienia, o ile tylko będziesz podążał za Nim w tak chaotyczny sposób? Myślisz, że będziesz w stanie łowić ryby w mętnej wodzie? Czy to jest takie proste? Jak

wiele pojęć związanych ze słowami, które wypowiada dziś Bóg, zdołałeś już odrzucić? Czy masz wizję Boga dnia dzisiejszego? Na czym opiera się twoje pojmowanie dzisiejszego Boga? Ciągłe uważasz, że wystarczy, byś podążał za Nim albo tylko Go ujrział, a zdołasz Go^[a] pozyskać i nikt nie będzie w stanie się ciebie pozbyć. Nie zakładaj, że podążanie za Bogiem to taka prosta sprawa. Kluczową kwestią jest to, że musisz Go poznać, musisz poznać Jego dzieło, i musisz mieć wolę, by znosić dla Niego trudy, poświęcić dla Niego swe życie i zostać przez Niego udoskonalonym. Takie właśnie wizje powinienes mieć. Jeśli wciąż myślisz tylko o tym, by cieszyć się Jego łaską, to nie wystarczy. Nie myśl, że Bóg jest tutaj tylko dla ludzkiej przyjemności lub tylko po to, aby mógł obdarzać ludzi łaską. Byłbyś bowiem w błędzie! Jeśli ktoś nie jest w stanie zaryzykować życia, aby podążać za Nim, i jeśli nie potrafi porzucić wszelkiego ziemskiego dobytku, aby iść w ślad za Nim, to z pewnością nie zdoła podążać za Nim do samego końca! Musisz mieć wizję jako podstawę. Gdyby pewnego dnia przydarzyło ci się jakieś nieszczęście, co powinienes zrobić? Czy nadal byłbyś w stanie podążać za Bogiem? Nie deklaruj zbyt pochopnie, że byłbyś w stanie podążać za Nim do samego końca. Najpierw otwórz szeroko oczy, by zobaczyć, jak późna już pora. Choć możecie być teraz niczym filary świątyni, nadejdzie czas, gdy wszystkie takie filary zostaną przeżarte przez robactwo i świątynia zawali się przez to, że w tej chwili brakuje wam tak wielu wizji. Zwracacie uwagę jedynie na własne małe światy i nie wiecie, jaki jest najbardziej niezawodny i najbardziej odpowiedni sposób poszukiwania. Nie kierujecie się wizją dzieła dnia dzisiejszego ani też nie ma na te sprawy miejsca w waszych sercach. Czy wzięliście pod uwagę to, że pewnego dnia wasz Bóg umieści was w miejscu zupełnie wam obcym? Czy potraficie sobie wyobrazić, co by się z wami stało, gdybym pewnego dnia zechciał wam wszystko odebrać? Czy mielibyście wtedy tyle energii co dziś? Czy na nowo pojawiłaby się w was wiara? Podążając za Bogiem, musicie znać najwspanialszą wizję, którą jest „Bóg” – to sprawa najważniejsza. Nie zakładajcie również, że rozstając się z ludźmi tego świata, aby zostać uświęconymi, nieodzownie znajdziecie się w Bożej rodzinie. W dzisiejszych czasach to Bóg sam działa pośród stworzenia. To On zstąpił między ludzi, aby wykonywać własne dzieło, nie zaś po to, by prowadzić kampanie. Pośród was nie ma nawet garstki takich, którzy są w stanie poznać, że dzisiejsze dzieło jest dziełem Boga w niebiosach, który stał się ciałem. Nie ma ono na celu zrobienia z was niezwykle utalentowanych osób; dzieło to

ma pomóc wam poznać znaczenie ludzkiego życia i przeznaczenie istot ludzkich, a także poznać Boga w całej Jego pełni. Powinieneś wiedzieć, że jesteś tylko przedmiotem stworzenia w rękach swego Stwórcy. Co powinieneś zrozumieć, co winieneś robić i jak masz podążać za Bogiem – czyż nie są to prawdy, które musisz pojąć? Czyż nie są to wizje, które winieneś ujrzeć?

Ludzie, którzy mają już wizje, posiadają odpowiednią podstawę. Kiedy praktykujesz w oparciu o nią, znacznie łatwiej będzie ci wejść na właściwą drogę. Gdy już będziesz miał podstawę do wejścia, obawy znikną i wejście stanie się bardzo łatwe. Ten aspekt rozumienia wizji i poznania dzieła Bożego ma kluczowe znaczenie i musicie posiadać go w swym arsenale środków. Jeśli nie będziesz wyposażony w ten aspekt prawdy i będziesz umiał jedynie mówić o ścieżkach praktyki, to wówczas będziesz miał straszliwe braki. Odkryłem, że wielu z was nie kładzie dostatecznego nacisku na ten aspekt prawdy, a kiedy o nim słyszycie, wydaje się, że słuchacie jedynie słów i doktryn. Pewnego dnia poniesiesz porażkę. Są pewne wypowiedzi, których w ogóle nie rozumiesz i nie przyjmujesz do wiadomości. W takich przypadkach powinieneś cierpliwie poszukiwać, a nadejdzie dzień, kiedy zrozumiesz. Stopniowo zaopatruj się w coraz więcej wizji. Nawet jeśli rozumiesz tylko kilka doktryn z dziedziny duchowości, to i tak lepiej niż gdybyś miał nie przywiązywać wagi do wizji lub gdybyś nie rozumiał żadnej z nich. Wszystko to jest dla ciebie pomocne przy wkraczaniu na właściwą drogę i pozwoli ci rozwiązać twoje wątpliwości. Lepsze to, niż gdybyś miał być przepełniony pojęciami. Będziesz radził sobie o wiele lepiej, mając te wizje za podstawę. Nie będziesz wówczas żywił żadnych obaw i będziesz potrafił wkraczać śmiało i z pewnością siebie. Po cóż podążać wciąż za Bogiem w tak chaotyczny sposób i pośród tylu wątpliwości? Czy to nie jest chowanie głowy w piasek? Jakże byłoby wspaniale wkraczać do królestwa krokiem dumnym i śmiałym! Dlaczego miałbyś być pełen obaw? Czy sam nie fundujesz sobie w ten sposób drogi przez istne piekło? Kiedy już zyskasz zrozumienie dzieła Jahwe, dzieła Jezusa oraz obecnego etapu dzieła, będziesz miał odpowiednią podstawę. W tej chwili wyobrażasz sobie być może, że to całkiem proste. Niektórzy ludzie mówią: „Kiedy nadejdzie czas i Duch Święty rozpocznie wielkie dzieło, będę potrafił mówić o tych wszystkich sprawach. Fakt, że w tej chwili tak naprawdę ich nie rozumiem, wynika z tego, że Duch Święty nie oświecił mnie jeszcze w

dostatecznym stopniu”. To wszystko nie jest takie proste. Nie jest bowiem tak, że jeśli teraz jesteś skłonny przyjąć prawdę^[b], to kiedy nadejdzie czas, będziesz posługiwał się nią po mistrzowsku. Niekoniecznie tak musi być! Sądzisz, że jesteś obecnie bardzo dobrze wyposażony i nie miałbyś żadnego problemu z udzieleniem odpowiedzi ludziom ze świata religii ani największym specjalistom od teorii, a nawet byłbyś w stanie wykazać błędność ich twierdzeń. Czy jednak naprawdę potrafiłbyś to zrobić? Mając tylko swoje powierzchowne doświadczenie, o jakim zrozumieniu możesz mówić? Wyposażanie się w prawdę, staczanie boju o prawdę i dawanie świadectwa imieniu Bożemu nie jest tym, o czym myślisz – a myślisz, że dopóki Bóg wykonuje swe dzieło, wszystko uda się osiągnąć. Do tego czasu może przytrafić ci się pytanie, które zapędzi cię w kozi róg, a wówczas nie będziesz w stanie wydusić z siebie ani słowa. Kluczową kwestią jest to, czy masz jasne zrozumienie obecnego etapu dzieła, czy też nie, i jak wiele w istocie o nim wiesz. Jeśli nie będziesz umiał przewyciężyć wrogich sił albo pokonać sił świata religii, czy nie okażesz się bezwartościowy? Doświadczyłeś dzisiejszego dzieła, widziałeś je na własne oczy i słyszałeś na własne uszy, jeśli jednak na koniec nie będziesz w stanie nieść świadectwa, to czyż będziesz miał czelność żyć dalej? Komu byłbyś wówczas w stanie stawić czoła? Nie myśl więc sobie teraz, że to będzie takie proste. Dzieło przyszłości nie będzie takie łatwe, jak sobie wyobrażasz; toczyć wojnę o prawdę wcale nie jest tak prosto ani łatwo. Już teraz musisz odpowiednio się wyposażać. Jeśli nie będziesz wyposażony w prawdę, to kiedy nadejdzie czas, a Duch Święty nie zadziała w sposób nadprzyrodzony, nie będziesz wiedział, co począć.

fragment rozdziału „Musicie zrozumieć dzieło Boże – nie podążajcie za nim w sposób chaotyczny!” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypisy:

a. W tekście oryginalnym nie ma słowa „Go”.

Wejście w życie (3)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 444

Jak można dokładnie zrozumieć ducha? Jak Duch Święty działa w człowieku? Jak działa w nim szatan? Jak działają w nim złe duchy? W jaki sposób się to przejawia? Gdy coś ci się przydarza, to czy pochodzi to od Ducha Świętego i czy powinieneś się temu poddać, czy to odrzucić? Wiele z tego, co w rzeczywistej praktyce ludzi wynika z ich woli, niezmiennie uznawane jest przez nich za coś, co pochodzi od Ducha Świętego. Niektóre rzeczy pochodzą od złych duchów, a jednak ludzie wciąż uważają, że pochodzą one od Ducha Świętego. Czasem zaś Duch Święty działa w ludziach, prowadząc ich, a ci, w obawie, że to podszepty szatana, nie mają śmiałości słuchać się tego, co w rzeczywistości jest oświeceniem ze strony Ducha Świętego. Dlatego, bez ćwiczenia się w rozróżnianiu, nie sposób zyskać praktycznego doświadczenia; bez umiejętności rozróżniania nie da się zyskać życia. Jak Duch Święty wykonuje dzieło? Jak wykonują swoje dzieło złe duchy? Co wywodzi się z woli człowieka, a co zrodzone jest z przewodnictwa i oświecenia Ducha Świętego? Jeśli uchwycisz wzorce działania Ducha Świętego we wnętrzu człowieka, to w codziennym życiu i w praktycznych doświadczeniach będziesz w stanie rozwijać swoją wiedzę i dokonywać rozróżnień; poznasz Boga i będziesz w stanie zrozumieć i rozpoznać szatana. Pozbędziesz się poczucia dezorientacji w swoim posłuszeństwie czy dążeniach, twoje myśli zyskają klarowność i będziesz osobą posłuszną dziełu Ducha Świętego.

Dzieło Ducha Świętego jest formą proaktywnego przewodnictwa i pozytywnego oświecenia. Nie pozwala ludziom na bierność. Przynosi im pocieszenie, daje wiarę i determinację oraz pozwala dążyć do bycia udoskonalonymi przez Boga. Kiedy działa Duch Święty, ludzie mogą aktywnie wkroczyć; nie są bierni, nie działają pod przymusem, ale z własnej inicjatywy. Kiedy działa Duch Święty, ludzie są zadowoleni i chętni, skorzy do posłuszeństwa i okazywania pokory. Mimo że w głębi duszy cierpią i są delikatni, są zdecydowani, aby współpracować. Chętnie przyjmują cierpienie, potrafią okazywać posłuszeństwo i są nieskażeni ludzką wolą, niesplamieni ludzkim sposobem myślenia i całkowicie wolni od ludzkich pragnień i pobudek. Gdy ludzie doświadczają dzieła Ducha Świętego, są szczególnie święci w swoim wnętrzu. Ci, którzy posiadają dzieło Ducha Świętego, urzeczywistniają miłość do Boga oraz miłość do braci i sióstr. Rozkoszują się tym, czym rozkoszuje się Bóg, i nienawidzą tego, czego On nienawidzi. Ludzie dotknięci dziełem Ducha Świętego posiadają zwykłe człowieczeństwo, są ludzcy

i nieustannie dążą do prawdy. Kiedy Duch Święty w nich działa, ich kondycja staje się coraz lepsza, a ich człowieczeństwo coraz bardziej normalne, i chociaż niekiedy współpraca z ich strony może być niemądra, to ich pobudki są słuszne, ich wkraczanie jest pozytywne, nie starają się wywoływać zakłóceń i nie ma w nich złej woli. Dzieło Ducha Świętego jest normalne i realne, działa On w człowieku zgodnie z prawidłami normalnego, ludzkiego życia, zapewnia też oświecenie i wewnętrzne przewodnictwo w zakresie rzeczywistych dążeń normalnych ludzi. Działając w człowieku, Duch Święty oświeca go i kieruje zgodnie z potrzebami normalnych ludzi. Zaopatruje ich według ich potrzeb, pozytywnie kieruje i oświeca zgodnie z brakami i niedostatkami, jakie wykazują. Dzieło Ducha Świętego polega na oświeceniu i pokierowaniu ludzi w prawdziwym życiu; tylko jeśli doświadczą słów Boga w swoim rzeczywistym życiu, będą w stanie dostrzec dzieło Ducha Świętego. Jeśli na co dzień ludzie znajdują się w pozytywnym stanie i wiodą normalne życie duchowe, to posiadają oni dzieło Ducha Świętego. W takim stanie, jedząc i pijąc słowa Boga, mają wiarę; modląc się, mają inspirację; kiedy napotykają przeszkodę, nie są bierni; a w zachodzących wydarzeniach potrafią dostrzec lekcje, które Bóg chce, aby wyciągnęli. Nie są bierni ani słabi i nawet napotykając realne trudności, chętnie okazują posłuszeństwo Bożym planom.

Jakie efekty osiąga się dzięki działaniu Ducha Świętego? Możesz być głupi i pozbawiony umiejętności rozróżniania, ale wystarczy tylko działanie Ducha Świętego, a będzie w tobie wiara i zawsze będzie ci za mało miłości do Boga. Będziesz gotów do współpracy bez względu na to, jak wielkie czekają cię trudności. Nie będziesz miał jasności, czy to, co cię spotyka, pochodzi od Boga, czy od szatana, ale będziesz potrafił czekać, nie będąc biernym ani też niedbałym. Jest to normalne działanie Ducha Świętego. Kiedy Duch Święty działa w tobie, wciąż napotykasz na prawdziwe trudności. Czasami zostaniesz doprowadzony do łez, a niektórych problemów nie będziesz w stanie pokonać, ale to wszystko jest tylko etapem zwykłego działania Ducha Świętego. Chociaż nie przezwyciężyłeś tych trudności i choć okazałeś słabość i uskarżałeś się, to później jednak byłeś w stanie kochać Boga z absolutną wiarą. Twoja bierność nie może przeszkodzić ci w posiadaniu normalnych doświadczeń i bez względu na to, co o tobie mówią i jak cię atakują, wciąż jesteś w stanie kochać Boga. Podczas modlitwy zawsze czujesz, jak wielki jest twój dług u Boga, więc postanawiasz zadowolić Go i wyrzec się

cielesności, gdy znów napotkasz podobne sytuacje. Ta siła pokazuje, że jest w tobie działanie Ducha Świętego. Jest to normalny stan działania Ducha Świętego.

Jakie więc dzieło pochodzi od szatana? W przypadku dzieła, które pochodzi od szatana, wizje ludzi są mgliste; ludzie są pozbawieni normalnego człowieczeństwa, działają z niewłaściwych pobudek, a chociaż chcą kochać Boga, to w ich umysłach ciągle pojawiają się oskarżenia i myśli, które ograniczają ich życiowy rozwój i powstrzymują ich przed przyjściem przed oblicze Boga w normalnym stanie. Oznacza to, że gdy tylko zaistnieje w ludziach dzieło szatana, ich serca nie mogą wyciszyć się przed obliczem Boga. Tacy ludzie nie wiedzą, co mają ze sobą zrobić – kiedy widzą, że inni się gromadzą, chcą uciekać i nie są w stanie zamknąć oczu, kiedy inni się modlą. Dzieło złych duchów niszczy normalną relację między człowiekiem a Bogiem i zakłóca wcześniejsze wizje ludzi lub ich dawną drogę wejścia w życie. Ludzie nie są w stanie zbliżyć się do Boga w swoich sercach i zawsze dzieje się coś, co im przeszkadza i ich ogranicza. Ich serca nie mogą się uspokoić, a oni nie mają siły kochać Boga i upadają na duchu. Takie są przejawy działania szatana. Do tych przejawów należą również: nieumiejętność trwania przy świadectwie, przez co człowiek dopuszcza się przewinienia przed Bogiem i przestaje być lojalny wobec Boga. Przez ingerencję szatana tracisz w sobie miłość i lojalność wobec Boga, jesteś pozbawiony normalnej relacji z Nim, nie dążysz do prawdy i własnej poprawy; wycofujesz się i popadasz w bierność, pobłażasz sobie, pozwalasz, aby grzech się rozplenił i nie czujesz do niego nienawiści. Co więcej, pod wpływem szatana stajesz się rozwiązły; zanika w tobie dotyk Boga, narzekasz na Niego i sprzeciwiasz się Mu, doprowadza cię to do kwestionowania Boga; istnieje nawet ryzyko, że Boga porzucisz. To wszystko pochodzi od szatana.

fragment rozdziału „Dzieło Ducha Świętego a dzieło szatana” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 445

Jak możesz odróżnić, czy wydarzenia życia codziennego pochodzą z działania Ducha Świętego, czy z działania szatana? Kiedy ludzie znajdują się w normalnym stanie, ich życie duchowe i życie w ciele jest normalne, a także rozum funkcjonuje prawidłowo, w uporządkowany sposób. Można więc powiedzieć, że to, czego doświadczają i co poznają w sobie, gdy znajdują się w tym stanie, pochodzi od

dotknięcia przez Ducha Świętego (pewne spostrzeżenia lub namiastka wiedzy, kiedy ludzie jedzą i piją słowa Boże, albo wierność w niektórych rzeczach, albo siła do kochania Boga w niektórych sytuacjach – to wszystko pochodzi od Ducha Świętego). Działanie Ducha Świętego w człowieku jest szczególnie normalne; człowiek wcale go nie czuje i wydaje się, że pochodzi od samego człowieka, ale w rzeczywistości jest to działanie Ducha Świętego. W codziennym życiu Duch Święty wykonuje w każdym z nas dzieło zarówno wielkie, jak i małe, a różny jest tylko jego zakres. Ludzie posiadający dobry charakter rozumieją rzeczy szybko, a oświecenie Ducha Świętego jest w nich szczególnie wielkie. Natomiast ludziom słabego charakteru zrozumienie rzeczy zajmuje więcej czasu, ale i ich Duch Święty dotyka wewnątrz i oni także są w stanie osiągnąć wierność Bogu – Duch Święty działa we wszystkich tych, którzy dążą do Boga. W każdym człowieku, który w codziennym życiu nie sprzeciwia się ani nie buntuje przeciwko Bogu, nie przeciwstawia się Bożym zarządzeniom i nie przeszkadza w Bożym dziele, w większym lub mniejszym stopniu działa Duch Święty; On dotyka ich, oświeca, daje im wiarę, daje im siłę i porusza ich, aby weszli aktywnie, nie ulegając lenistwu i nie łaknąc przyjemności ciała, z pragnieniem praktykowania wiary i z tęsknotą za słowami Bożymi. Wszystko to jest dziełem, które pochodzi od Ducha Świętego.

Kiedy stan ludzi nie jest normalny, zostają porzuceni przez Ducha Świętego; są skłonni do narzekania w myślach, ich pobudki są złe, są leniwi, pobłażają ciału, a ich serca buntują się przeciwko prawdzie. Wszystko to pochodzi od szatana. Kiedy stan, w jakim znajdują się ludzie, nie jest normalny, kiedy w ich wnętrzu panuje mrok i utracili swój normalny rozum, zostali opuszczeni przez Ducha Świętego i nie są w stanie poczuć Boga w swoim wnętrzu, wtedy działa w nich szatan. Jeżeli ludzie zawsze mają w sobie siłę i zawsze miłują Boga, to ogólnie rzecz biorąc, rzeczy, które im się przydarzają, pochodzą od Ducha Świętego i wszystkie ich spotkania z ludźmi są wynikiem Bożych ustaleń. Oznacza to, że w normalnych warunkach, gdy znajdujesz się pod wspaniałym działaniem Ducha Świętego, niemożliwe jest, aby zachwiał tobą szatan. Na tej podstawie można powiedzieć, że wszystko pochodzi od Ducha Świętego, i nawet jeśli masz niewłaściwe myśli, możesz się ich wyrzec i nie podążać za nimi. Wszystko to pochodzi z działania Ducha Świętego. W jakich sytuacjach szatan się wtrąca? Szatanowi łatwo jest działać w tobie, kiedy nie znajdujesz się w normalnym

stanie, kiedy nie zostałeś dotknięty przez Boga i jesteś pozbawiony Bożego dzieła, kiedy jesteś suchy i jałowy w środku, kiedy modląc się do Boga, niczego nie pojmujesz, a jedząc i pijąc słowa Boże, nie zyskujesz żadnego oświecenia, żadnej iluminacji. Innymi słowy, kiedy Duch Święty cię opuścił i nie czujesz obecności Boga, wtedy dzieje się z tobą wiele rzeczy, które pochodzą z pokusy szatana. Gdy Duch Święty działa, jednocześnie działa również szatan. Duch Święty dotyka wnętrza człowieka, a szatan nieustannie próbuje się wtrącać. Jednak dzieło Ducha Świętego ma mocniejszą pozycję, a ludzie, którzy znajdują się w normalnym stanie, mogą zwyciężyć. Na tym polega tryumf dzieła Ducha Świętego nad działaniem szatana. Nawet podczas działania Ducha Świętego, w ludziach nadal istnieje zepsute usposobienie, jednak, kiedy On działa, łatwo jest ludziom odkryć i rozpoznać własny bunt, motywacje i oszustwa. Dopiero wtedy ludzie czują wyrzuty sumienia i rodzi się w nich skrucha. Dzięki dziełu Boga stopniowo odrzucają swoje buntownicze i zepsute usposobienie. Dzieło Ducha Świętego jest całkowicie normalne; gdy działa On w ludziach, ci nadal mają kłopoty, nadal płaczą i cierpią, nadal są słabi i nadal wiele jest dla nich niejasne, jednak w tym stanie potrafią nie uwstecznić się i miłować Boga. Mimo płaczu i przygnębienia potrafią chwalić Boga; dzieło Ducha Świętego jest całkowicie normalne, w najmniejszym stopniu nie jest nadprzyrodzone. Większość ludzi wierzy, że gdy tylko Duch Święty zaczyna działać, w kondycji ludzi zachodzą zmiany i znikają rzeczy, które są dla nich istotne. Takie przekonania są błędne. Kiedy Duch Święty działa w człowieku, bierność człowieka nie znika i jego postawa pozostaje taka sama, ale zyskuje on światło i oświecenie Ducha Świętego, staje się bardziej proaktywny, jego życie wewnętrzne normalnieje, a on szybko się zmienia. W prawdziwych przeżyciach ludzie doświadczają przede wszystkim albo działania Ducha Świętego albo szatana, a jeśli nie są w stanie uchwycić i rozróżnić tych stanów, to wejście w rzeczywiste doświadczenia jest wykluczone, nie mówiąc już o zmianach w usposobieniu. Tak więc kluczem do doświadczania Bożego dzieła jest umiejętność przejrzenia takich rzeczy; w ten sposób będzie ludziom łatwiej go doświadczyć.

fragment rozdziału „Dzieło Ducha Świętego a dzieło szatana” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 446

Dzieło Ducha Świętego jest pozytywne i stanowi postęp, natomiast dzieło szatana

cechuje wsteczność, negatywność, buntowniczość, opór wobec Boga, utrata wiary w Boga, niechęć nawet do śpiewania hymnów i słabość, która nie pozwala na wykonywanie obowiązków. Wszystko, co wynika z oświecenia przez Ducha Świętego, jest zupełnie naturalne, nie zaś wymuszone na tobie. Podążając za nim, odnajdziesz spokój. Jeśli za nim nie pójdziesz, zostaniesz potem skarcony. Jeśli posiadasz oświecenie Ducha Świętego, nic, co czynisz, nie zostanie zakłócone ani ograniczone; będziesz wyzwolony, w twoich działaniach będzie przejawiała się ścieżka praktyki i nie będziesz podlegać żadnym ograniczeniom, będziesz natomiast mieć wolność wprowadzania w czyn woli Bożej. Dzieło szatana natomiast przeszkadza w wielu sprawach; sprawia, że nie chce ci się modlić, nie chce ci się jeść i pić słów Boga, nie masz też chęci do uczestniczenia w życiu kościoła, jesteś wyobcowany z życia duchowego. Dzieło Ducha Świętego nie zakłóca twojego codziennego życia ani nie staje na przeszkodzie twojemu normalnemu życiu duchowemu. Wielu rzeczy nie jesteś w stanie rozpoznać na bieżąco, jednak po kilku dniach twoje serce wypełnia się światłem, a umysł przenika jasność. Zyskujesz pewne rozeznanie w kwestiach duchowych i powoli uczysz się rozpoznawać, czy jakaś myśl pochodzi od Boga, czy też od szatana. Niektóre rzeczy w oczywisty sposób każą ci przeciwstawić się Bogu i buntować przeciwko Niemu lub przeszkadzają ci wprowadzać Jego słowa w życie. Te rzeczy pochodzą od szatana. Inne sytuacje nie dają się łatwo rozpoznać i nie od razu wiesz, czym są. Dopiero potem dostrzegasz ich przejawy i wypracowujesz sobie rozeznanie. Jeśli potrafisz jasno określić, co pochodzi od szatana, a co wydarza się pod kierownictwem Ducha Świętego, wtedy nie dasz się łatwo zwieść w swoich przeżyciach. Kiedy czasem jesteś w nienajlepszym stanie, miewasz jednak pewne myśli, które wytrącają cię z tego stanu bierności. To pokazuje, że nawet jeśli znajdujesz się w niesprzyjającym stanie, niektóre z twoich myśli i tak mogą pochodzić od Ducha Świętego. Nie jest tak, że kiedy jesteś ogarnięty biernością, wszystkie twoje myśli pochodzą od szatana. Jeśli tak by było, jak mógłbyś przejść do stanu pozytywnego? Po okresie bierności Duch Święty daje ci możliwość bycia doskonałym, swym dotknięciem wyprowadza cię z pasywnego stanu.

Wiedząc, czym jest dzieło Ducha Świętego, a czym jest dzieło szatana, możesz przyrównywać je do własnych stanów i doświadczeń, a w ten sposób odnajdziesz w

swoich przeżyciach jeszcze więcej prawd odnoszących się do zasad. Zrozumiawszy te prawdy, będziesz w stanie zapanować nad swoim stanem, będziesz potrafił rozróżniać pośród ludzi i zdarzeń, a zyskiwanie dzieła Ducha Świętego nie będzie cię kosztowało tyle wysiłku. Zależy to oczywiście od tego, czy kierują tobą właściwe pobudki i czy jesteś skłonny poszukiwać i praktykować. Taki właśnie język – język dotyczący zasad – powinien pojawiać się w twoich przeżyciach. Bez niego twoje doświadczenia pełne będą szatańskich zakłóceń i bezrozumnej wiedzy. Jeśli nie rozumiesz, jak działa Duch Święty, to nie rozumiesz też, jak należy wkraczać, a jeśli nie rozumiesz działania szatana, to nie potrafisz zachować ostrożności na każdym kroku. Ludzie powinni zrozumieć zarówno działanie Ducha Świętego, jak i działanie szatana, gdyż oba są nieodłącznymi częściami ludzkich doświadczeń.

fragment rozdziału „Dzieło Ducha Świętego a dzieło szatana” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 447

Co zawiera się w zwykłym człowieczeństwie? Zrozumienie, rozsądek, sumienie i charakter. Jeśli uda ci się osiągnąć normalność w każdym z tych aspektów, to twoje człowieczeństwo osiągnie właściwy standard. Musisz być podobny do zwykłych istot ludzkich i zachowywać się jak osoba wierząca w Boga. Nie musisz zdobywać szczytów ani angażować się w dyplomację. Musisz być po prostu zwykłą istotą ludzką, ze zwykłym, ludzkim rozsądkiem, która potrafi rozpoznawać rzeczy i przynajmniej wyglądać jak normalny człowiek. To wystarczy. Wszystko, czego się dzisiaj od ciebie żąda, jest w zasięgu twoich możliwości i nie jest to w żaden sposób coś, co cię przerasta. Nie będą do ciebie kierowane bezużyteczne słowa ani nie będzie w tobie dokonywane bezużyteczne dzieło. Wszelka brzydota wyrażająca się lub objawiająca się w twoim życiu musi zostać odrzucona. Zostaliście zepsuci przez szatana i przepelnia was szatański jad. Jesteś proszony jedynie o porzucenie tego zepsutego, szatańskiego usposobienia; nie o to, aby stać się ważną figurą albo sławną, czy też wielką osobowością. To nie ma sensu. Wykonywane w was dzieło jest zgodne z tym, co jest waszą wrodzoną naturą. Moje żądania wobec ludzi mają swoje granice. Gdybyście praktykowali w sposób, w jaki to czynią intelektualiści, przybierając ich ton wypowiedzi, to by nie wystarczyło; nie byłibyście w stanie tego zrobić. Zważywszy na wasz charakter, powinniście przynajmniej być w stanie wypowiadać się z mądrością i taktem

oraz objaśniać pewne sprawy w sposób jasny i zrozumiały. Tylko tyle trzeba, aby spełnić wymagania. Jeśli przynajmniej osiągniecie zrozumienie i rozsądek, to wystarczy. Dzisiaj podstawową rzeczą jest porzucenie zepsutego, szatańskiego usposobienia. Musisz odrzucić brzydotę, która się w tobie przejawia. Jeśli jej nie odrzucisz, to jak będziesz mógł zbliżyć się do najwyższego poziomu rozsądku i zrozumienia? Wiele osób, widząc, że czasy się zmieniły, zaczyna zachowywać się bez pokory i cierpliwości. Mogą również nie mieć miłości i przyzwoitości przynależnej świętym. Tacy ludzie są niedorzeczni! Czy jest w nich chociaż cząstka zwykłego człowieczeństwa? Czy mogą złożyć jakieś świadectwo? Nie mają za grosz zrozumienia i rozsądku. Oczywiście, niektóre aspekty ludzkiej praktyki, które odbiegają od normy i są błędne, muszą zostać naprawione. Na przykład takie aspekty jak skostniałe życie duchowe w przeszłości lub tępa, idiotyczna powierzchowność i odrętwienie – to wszystko musi się zmienić. Zmiana wyklucza pozwalanie sobie na rozpustę lub pobłażanie ciału i mówienie tego, co się chce. Nie wolno ci niedbale rozmawiać. Mówić i zachowywać się jak normalna ludzka istota to wyrażać się spójnie; mówić „tak”, kiedy myślisz „tak” oraz „nie”, kiedy myślisz „nie”. Trzeba zachowywać zgodność z faktami i stosownie się wyrażać. Nie oszukiwać, nie kłamać. Trzeba znać granice, do których może dotrzeć zwykła osoba, zmieniając swoje usposobienie. W innym przypadku, nie uda ci się wkroczyć w rzeczywistość.

fragment rozdziału „Ulepszanie charakteru służy osiągnięciu Bożego zbawienia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 448

Wypełnianie przez człowieka swojego obowiązku jest tak naprawdę realizacją wszystkiego, co wrodzone w człowieku, to znaczy wszystkiego, co jest dla człowieka możliwe. Wtedy jego obowiązek jest spełniony. Wady człowieka w trakcie jego usługiwania są stopniowo redukowane poprzez postępujące doświadczenie oraz proces doświadczenia sądu. Nie utrudniają ani nie zmieniają obowiązku człowieka. Ci, którzy przestają usługiwać lub przynosić plony i wycofują się w obawie przed wadami, jakie mogą pojawić się w usługiwaniu, to najwięksi tchórze wśród ludzi. Jeśli człowiek nie potrafi wyrazić tego, co należy, w swojej służbie albo osiągnąć tego, co jest dla niego naturalnie możliwe, a zamiast tego obija się i udaje – to utracił funkcję, którą istota stworzona powinna mieć. Takich ludzi uznaje się za mierną nicość i zbyteczny odpad

zajmujący miejsce. Jak takie coś można wyróżnić godnym tytułem istoty stworzonej? Czyż nie są to zepsute jednostki, które lśnią na zewnątrz, będąc wypełnione zgnilizną w środku? Jeśli człowiek nazywa siebie Bogiem, a nie jest w stanie wyrazić boskiego stworzenia, wykonać dzieła Samego Boga ani Go reprezentować, to bez wątpienia nie jest Bogiem, bo nie posiada istoty Boga i to, co Bóg potrafi naturalnie osiągnąć, nie istnieje w nim. Jeśli człowiek straci to, co jest dla niego naturalnie osiągalne, nie może się już uważać za człowieka i nie jest godzien znaleźć się wśród istot stworzonych ani stanąć przed Bogiem, ani Mu służyć. Co więcej, nie jest godzien otrzymać łaski Bożej, być przez Boga pilnowanym, chronionym i udoskonalonym. Wielu, którzy stracili zaufanie Boga, traci Jego łaskę. Nie tylko nie potępiają swoich złych uczynków, ale bezczelnie rozpowszechniają myśl, że droga Boża jest niewłaściwa. A ci, którzy się buntują, nawet zaprzeczają istnieniu Boga. Jak ludzie tak buntowniczy mogą posiadać przywilej korzystania z łaski Bożej? Ludzie, którzy nie spełnili swojego obowiązku, bardzo się zbuntowali przeciwko Bogu i wiele Mu są winni, a jednak odwracają się od Niego i krytykują, że się myli. Jak tacy ludzie mieliby być godni udoskonalenia? Czy nie jest to zwiastun bycia wyeliminowanym i ukaranym? Człowiek, który nie dopełnia swojego obowiązku przed Bogiem, już jest winny najohydniejszego z przestępstw, za które nawet śmierć nie jest wystarczającą karą, ale człowiek ma tupet spierać się z Bogiem i porównywać się z Nim. Jaki jest sens doskonalenia tego typu ludzi? Jeżeli człowiek nie spełnia swojego obowiązku, powinien mieć poczucie winy i zobowiązania. Powinien wzgardzić swoją słabością i bezużytecznością, swoją buntowniczością i swoim zepsuciem, a co więcej, powinien poświęcić swoje życie i swoją krew dla Boga. Tylko wtedy będzie stworzoną istotą, która prawdziwie miłuje Boga i tylko tacy ludzie są godni korzystania z błogosławieństw oraz obietnicy Boga, a także bycia przez Niego udoskonalonym. A jak jest z większością z was? Jak traktujecie Boga, który mieszka wśród was? Czy spełniliście swój obowiązek wobec Niego? Czy zrobiliście wszystko, do czego zostaliście wezwani, nawet za cenę własnego życia? Co poświęciliście? Czyż nie otrzymaliście wiele ode Mnie? Czy potraficie dostrzec różnicę? Na ile lojalni jesteście wobec Mnie? Jak Mi służycie? A to wszystko, czym was obdarzyłem i co dla was zrobiłem? Czy wszystko to doceniacie? Czy to osądziliście i porównaliście z tym strzępkiem sumienia, jaki macie? Kogo mogłyby być godne wasze słowa i działania? Czy tak mikroskopijne poświęcenie z waszej strony jest warte tego wszystkiego, czym

was obdarzyłem? Nie mam innego wyboru i byłem wam oddany całym sercem, a wy jednak macie co do Mnie jakieś niedobre obawy i pozostajecie niezdecydowani. To jest wymiar waszego obowiązku, waszej jedynej funkcji. Czyż tak nie jest? Czy nie wiecie, że w ogóle nie spełniacie obowiązku istoty stworzonej? Jak można uznać was za istoty stworzone? Czy nie macie jasności co do tego, co wyrażacie i urzeczywistniacie w życiu? Nie spełniliście swojego obowiązku, ale chcecie być obdarzeni tolerancją i hojną łaską Boga. Łaska ta nie została przygotowana dla tak bezwartościowych i niegodziwych jak wy, lecz dla tych, którzy nie proszą o nic i z radością się poświęcają. Tacy ludzie jak wy, takie miernoty, nie są godni korzystania z łask nieba. Wasze dni wypełnione będą tylko trudami i niekończącą się karą! Jeśli nie możecie dochować Mi wierności, czeka was tylko cierpienie. Jeśli nie możecie wziąć odpowiedzialności wobec Moich słów i Mojego dzieła, waszym końcem będzie kara. Jakakolwiek łaska, błogosławieństwa i wspaniałe życie w królestwie będą dla was całkowicie niedostępne. Oto koniec, na który zasługujecie, oraz skutek waszych własnych czynów!

fragment rozdziału „Różnica pomiędzy służbą Boga wcielonego a obowiązkiem człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 449

Ci nierozumni i aroganccy ludzie nie tylko nie dali z siebie wszystkiego ani nie dopełnili swojego obowiązku, lecz nawet wyciągają ręce po łaskę, jak gdyby zasługiwali na to, o co proszą. A kiedy nie otrzymują tego, o co proszą, jeszcze bardziej popadają w niewiarę. Jak można uznać takich ludzi za rozsądnych? Jesteście lichego kalibru, pozbawieni rozumu i kompletnie niezdolni, by wypełniać swój obowiązek, który powinniście wypełnić w trakcie realizacji dzieła zarządzania. Wasza wartość spadła już bardzo nisko. Wasza niezdolność do odpłacenia Mi za okazanie wam takiej przychylności już jest aktem skrajnego buntu, wystarczającym do potępienia was i pokazującym wasze tchórzostwo, niekompetencję, nikczemność i bezwartościowość. Jak mielibyście nadal mieć prawo wyciągać ręce? Nie jesteście w stanie w żaden sposób wspomóc Mojego dzieła, być lojalni, trwać przy świadectwie o Mnie. To są już teraz wasze występki i wady, ale wy nadal atakujecie Mnie, opowiadacie o Mnie kłamstwa i skarżycie się, że jestem nieprawy. Czy tak wygląda wasza lojalność? Czy tak wygląda wasza miłość? Co oprócz tego potraficie jeszcze zrobić? Jaki wkład wnieśliście

do wszelkiego dzieła, które zostało wykonane? Ile na to wydaliście? Wykazałem już wielką tolerancję, nie obwiniając was, ale wy nadal bezwstydnie podajecie Mi tylko wymówki i na osobności narzekacie na Mnie. Czy macie chociażby odrobinę człowieczeństwa? Choć obowiązek człowieka jest skażony umysłem człowieka i jego pojęciami, musisz spełnić swój obowiązek i okazać lojalność. Zanieczyszczeniem w dziele człowieka jest problem jego kalibru, podczas gdy niewykonywanie swojego obowiązku przez człowieka pokazuje jego buntowniczość. Nie ma żadnej korelacji między obowiązkiem człowieka, a tym, czy będzie on pobłogosławiony, czy przeklęty. Obowiązek to coś, co człowiek powinien wypełnić; jest to jego powołanie zesłane mu z nieba, a jego wykonywanie nie powinno zależeć od rekompensaty czy rozmaitych warunków bądź przyczyn. Tylko wtedy bowiem jest to wykonywanie swojego obowiązku. Być pobłogosławionym, oznacza zostać udoskonalonym i cieszyć się Bożymi błogosławieństwami, doświadczywszy sądu Bożego. Bycie przeklętym oznacza, że usposobienie danej osoby nie ulega zmianie po tym, jak doświadczyła ona karcenia i sądu. Wówczas nie doświadcza ona również doskonalenia, lecz otrzymuje karę. Jednakże bez względu na to, czy zostaną pobłogosławione, czy przeklęte, istoty stworzone winny wypełniać swój obowiązek, robiąc to, co do nich należy i to, co są w stanie zrobić. Każda osoba – a zwłaszcza osoba, która podąża za Bogiem – winna zrobić przynajmniej tyle. Nie powinienesz spełniać swojego obowiązku tylko dla uzyskania błogosławieństwa i nie powinienesz odmawiać działania z obawy przed tym, że zostaniesz przeklęty. Pozwólcie, że coś wam powiem: wypełnianie swego obowiązku przez człowieka oznacza, że robi on to, co należy. Jeśli zaś nie jest w stanie swego obowiązku wypełnić, wówczas jest to jego buntowniczość. To zawsze poprzez proces wykonywania swego obowiązku człowiek stopniowo ulega zmianom, a w jego trakcie pokazuje swoją lojalność. Skoro tak, im bardziej jesteś w stanie wykonywać swój obowiązek, tym więcej prawd otrzymujesz i twoje wyrażenie staje się bardziej realne. Ci, którzy tylko udają, że spełniają swój obowiązek i nie szukają prawdy, zostaną ostatecznie wyeliminowani, ponieważ nie wykonują swojego obowiązku w praktykowaniu prawdy ani nie praktykują prawdy w spełnianiu swojego obowiązku. Tacy ludzie pozostają niezmienni i będą przeklęci. Nie tylko ich wyrażenie jest nieczyste, ale to, co wyrażają, nie jest niczym innym jak niegodziwością.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 450

Jeśli nie masz wiedzy o dziele Boga, nie będziesz wiedział, jak z Nim współpracować. Jeśli nie znasz zasad Bożego dzieła i nie jesteś świadomy tego, jak szatan działa w człowieku, nie będziesz posiadać ścieżki praktyki. Samo gorliwe dążenie nie pozwoli osiągnąć takich rezultatów, jakich wymaga Bóg. Taki sposób doświadczania jest podobny do postępowania Lawrence'a – nie czyniący żadnych rozróżnień i skupiający się wyłącznie na doświadczeniu, całkowicie nieświadomy tego, czym jest dzieło szatana, czym jest dzieło Ducha Świętego, w jakim stanie znajduje się człowiek bez obecności Boga i jakiego rodzaju ludzi Bóg chce udoskonalić. Jakie zasady przyjąć podczas postępowania z różnymi rodzajami ludzi, jak uchwycić dzisiaj wolę Boga, jak poznać Jego usposobienie i do jakich ludzi, okoliczności i do jakiego wieku kierowane są miłosierdzie Boga, Jego majestat i sprawiedliwość – nie potrafi on rozróżnić żadnej z tych rzeczy. Jeśli ludzie nie posiadają licznych wizji jako fundamentu swoich doświadczeń, to życie, a tym bardziej doświadczenie nie wchodzi w grę; mogą oni tylko dalej nierozsądnie podporządkowywać się wszystkiemu i wszystko znosić. Takich ludzi bardzo trudno udoskonalić. Można powiedzieć, że jeśli brak ci wspomnianych powyżej wizji, to jest wystarczającym dowodem na to, że jesteś kretynek, jesteś niczym słup soli zawsze stojący w Izraelu. Tacy ludzie są bezużyteczni, nie nadają się do niczego! Niektórzy ludzie jedynie ślepo się podporządkowują, zawsze znają siebie i zawsze korzystają z własnych sposobów postępowania, gdy mają do czynienia z czymś nowym, lub używają „mądrości”, aby rozprawić się z niewartymi wzmianki błahostkami. Tacy ludzie nie posiadają umiejętności rozróżniania i jest tak, jakby z samej swojej natury pogodzili się z tym, że zawsze będą szykanowani; zawsze są tacy sami, nigdy się nie zmieniają. Tacy ludzie są głupcami, którym brak choćby krzty umiejętności rozróżniania. Nigdy nie dostosowują środków do okoliczności ani do odmiennych osób. Tacy ludzie nie mają doświadczenia. Widziałem takich, którzy są tak ograniczeni w swojej wiedzy o sobie, że w konfrontacji z ludźmi posiadającymi w sobie dzieło złych duchów zniżają głowy i przyznają się do grzechów, nie ośmielając się stawić im czoła ani ich potępić. W obliczu oczywistego działania Ducha Świętego nie

mają natomiast odwagi być posłuszni. Wierzą, że złe duchy również są we władaniu Boga, i nie mają krzty odwagi, by powstać i stawić im opór. Tacy ludzie przynoszą wstyd Bogu i absolutnie nie potrafią dźwigać dla Niego ciężkiego brzemienia. Tacy głupcy nie potrafią czynić żadnych rozróżnień. Taki sposób doświadczania powinien więc zostać wyeliminowany, ponieważ jest nie do obrony w oczach Boga.

fragment rozdziału „O doświadczeniu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 451

W obecnym strumieniu wszyscy, którzy naprawdę kochają Boga, mają możliwość zostać przez Niego udoskonaleni. Niezależnie od tego, czy są młodzi, czy starzy, o ile tylko zachowują w sercach posłuszeństwo wobec Boga i Go czczą, mogą być przez Niego udoskonaleni. Bóg doskonali ludzi zgodnie z ich rozmaitymi rolami. O ile tylko robisz wszystko, co w twojej mocy, i poddajesz się dziełu Boga, możesz zostać przez Niego udoskoniony. Obecnie żaden z was nie jest doskonały. Czasem jesteście w stanie pełnić jedną rolę, a kiedy indziej możecie pełnić dwie. Ale jeśli poświęcacie się Bogu najlepiej, jak potraficie, ostatecznie zostanieie przez Niego udoskonaleni.

Młodzi ludzie mają niezbyt filozoficzne podejście do życia, brakuje im mądrości i wnikliwości. Bóg przybywa, aby doskonalić mądrość i wnikliwość człowieka. Jego słowo uzupełnia to, czego ludziom brakuje. Uspokojenie młodych ludzi jest jednak niestabilne i musi zostać przemienione przez Boga. Młodzi ludzie mają mniej pojęć religijnych i mniej filozofii życia; myślą o każdej sprawie w prostych kategoriach, a ich refleksje nie są zbyt głębokie. Ten aspekt ich człowieczeństwa jeszcze się nie ukształtował; jest to pożądaný aspekt, ale młodzi ludzie są ignorantami i brakuje im mądrości. Jest to coś, co wymaga doskonalenia przez Boga. Doskonalenie przez Boga pozwoli wam rozwinąć wnikliwość. Będziecie w stanie jasno zrozumieć wiele spraw dotyczących duchowości i stopniowo stać się ludźmi użytecznymi dla Boga. Starsi bracia i siostry także mają swoje role do spełnienia i nie zostali opuszczeni przez Boga. Starsi bracia i siostry również mają zarówno pożądane, jak i niepożądane cechy. Cechuje ich bardziej filozoficzne podejście do życia i więcej pojęć religijnych. W działaniu trzymają się wielu sztywnych konwencji, lubią zasady, które stosują mechanicznie i nieelastycznie. Jest to niepożądana cecha. Starsi bracia i siostry są jednak spokojni i opanowani bez względu

na to, co się dzieje; ich usposobienie jest stabilne i nie popadają w burzliwe nastroje. Być może wolniej akceptują nowe rzeczy, jednak nie jest to poważna wada. O ile tylko jesteście w stanie się podporządkować i przyjąć aktualne słowa Boga, nie podchodząc do nich krytycznie, o ile będziecie się troszczyć jedynie o własne posłuszeństwo i podążanie za Bogiem, w żadnym wypadku nie osądzając Jego słów ani nie żywiąc wobec nich innych złych myśli, o ile przyjmiecie Jego słowa i będziecie je wprowadzać w życie – jeśli spełnicie te warunki, możecie zostać udoskonaleni.

Niezależnie od tego, czy należysz do młodszych czy starszych braci lub sióstr, wiesz, jaką rolę powinieneś pełnić. Ci, którzy są młodzi, nie są aroganccy; ci, którzy są starsi, nie są bierni i nie cofają się. Co więcej, potrafią wzajemnie korzystać ze swych mocnych stron, aby zrekompensować swoje słabości i służyć sobie nawzajem bez żadnych uprzedzeń. Między młodszymi i starszymi braćmi i siostrami budowany jest most przyjaźni. Dzięki Bożej miłości jesteście w stanie lepiej zrozumieć siebie nawzajem. Młodsze bracia i siostry nie patrzą z góry na starszych, a starsi bracia i siostry nie są zadufani w sobie. Czyż nie jest to harmonijne partnerstwo? Jeśli wszyscy macie takie postanowienie, to wola Boża z pewnością zostanie wypełniona w waszym pokoleniu.

fragment rozdziału „O tym, by każdy pełnił swoją rolę” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 452

To, czy w przyszłości zostaniesz pobłogosławiony, czy przeklęty, będzie zależeć od twoich obecnych działań i zachowania. Jeśli macie zostać udoskonaleni przez Boga, musi to nastąpić właśnie teraz, w tej erze; nie będzie drugiej okazji w przyszłości. Bóg naprawdę chce was teraz udoskonalić i nie jest to przerośnięta. Bez względu na to, jakie próby staną się waszym udziałem w przyszłości, jakie wydarzenia będą miały miejsce czy jakie katastrofy was spotkają, Bóg pragnie was udoskonalić; jest to fakt pewny, który nie podlega dyskusji. Skąd można o tym wiedzieć? Można to stwierdzić na podstawie faktu, że słowo Boże przez wieki i pokolenia nigdy nie wzniosło się na takie wyżyny jak dzisiaj. Wkroczyło w najwyższą sferę, a obecne dzieło Ducha Świętego wśród całej ludzkości jest bezprecedensowe. Niewielu ludzi z minionych pokoleń mogło tego doświadczyć; nawet w czasach Jezusa nie było takich objawień, jakie mają

miejsce obecnie. Wypowiadane do was słowa, to, co pojmujecie i czego doświadczacie – to wszystko osiągnęło nieznany dotychczas poziom. Poddawani próbom i karceni z każdej strony, nie odchodźcie i jest to wystarczający dowód, że dzieło Boże osiągnęło bezprecedensową wspaniałość. Nie jest to coś, czego człowiek jest w stanie dokonać, i nie jest to coś, co człowiek podtrzymuje, lecz jest to dzieło samego Boga. Zatem, sądząc po wielu faktach dzieła Bożego, można zauważyć, że Bóg chce doskonalić człowieka i z pewnością jest w stanie uczynić was pełnymi. Jeśli jesteście w stanie to dostrzec, jeśli jesteście w stanie dokonać tego nowego odkrycia, wówczas nie będziecie czekali na powtórne przyjście Jezusa, lecz pozwolicie Bogu, aby uczynił was pełnymi w obecnym wieku. Dlatego każdy powinien robić wszystko, co w jego mocy, i nie szczędzić wysiłków, by Bóg mógł go udoskonalić.

Obecnie nie możesz zwracać uwagi na rzeczy negatywne. Najpierw odłóż na bok i zignoruj wszystko, co wzbudza w tobie zniechęcenie. Kiedy zajmujesz się jakimiś sprawami, rób to, ostrożnie wyczuwając drogę, z sercem poszukującym i posłusznym Bogu. Ilekroć odkryjecie w sobie jakąś słabość, lecz nie poddajecie się jej i pomimo tej słabości wypełniacie rolę, którą powinniście pełnić, czynicie pozytywny krok do przodu. Na przykład wy, starsi bracia i siostry, macie swoje pojęcia dotyczące religii, ale potraficie się modlić, podporządkować, jeść i pić słowo Boże, śpiewać hymny... Jednym słowem, powinienesz ze wszystkich sił poświęcić się temu, co potrafisz robić i pełnić rolę, jakie potrafisz pełnić. Nie czekaj biernie. Zdolność do zadowalania Boga przez spełnianie obowiązków to pierwszy krok. Później, gdy już będziesz w stanie zrozumieć prawdę i uda ci się wkroczyć w rzeczywistość słów Boga, zostaniesz przez Niego udoskonalony.

fragment rozdziału „O tym, by każdy pełnił swoją rolę” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 453

Każdy, kto się na to zdecyduje, będzie umiał służyć Bogu – ale mogą to być tylko ci, którzy oddadzą się w całości Bożej woli i zrozumieją, jaka jest Boża wola. I jaki rodzaj ludzi jest wykwalifikowany i upoważniony, aby służyć Bogu. Odkryłem to wśród was: wiele osób wierzy, że jeśli będzie gorliwe szerzyć Ewangelię na chwałę Boga, podążać ścieżkami Boga, inwestować i poświęcać się Bogu itp., to jest to służba Bogu;

jeszcze więcej religijnych ludzi wierzy, że służba Bogu oznacza chodzenie z Biblią w rękę, szerzenie Ewangelii o królestwie niebieskim i ratowanie ludzi, przyczyniając się do tego, że okażą żal i wyznają swoje grzechy; jest wielu dostojników kościelnych, którzy myślą, że służba Bogu oznacza głoszenie w kaplicach po studiach i szkoleniach w seminariach oraz nauczanie ludzi przez czytanie rozdziałów Biblii; są także ludzie w ubogich regionach, którzy wierzą, że służba Bogu oznacza uzdrawianie z chorób i wypędzanie demonów lub modlitwę za braci i siostry czy też służenie im; wielu spośród was wierzy, że służba Bogu oznacza jedzenie i picie słów Bożych, codzienną modlitwę do Boga, jak również wykonywanie dzieła w kościołach i uczęszczanie do nich, gdziekolwiek są; jest również wielu braci i wiele sióstr, którzy wierzą, że służba Bogu oznacza, iż nigdy nie wstąpią w związek małżeński, nie założą rodziny i poświęcą całe swoje życie Bogu. Nadal niewiele osób wie, co tak naprawdę znaczy służyć Bogu. Chociaż tych, którzy służą Bogu jest tak wiele jak gwiazd na niebie, to liczba tych, którzy potrafią służyć bezpośrednio i którzy umieją służyć zgodnie z wolą Boga jest niewielka – śmiesznie mała. Dlaczego to mówię? Mówię to, ponieważ nie rozumiecie istoty wyrażenia „służyć Bogu” i wiecie bardzo mało o tym, jak służyć zgodnie z wolą Boga. Zachodzi pilna potrzeba, by ludzie dokładnie zrozumieli, jaki rodzaj służby Bogu może harmonizować z Jego wolą.

Jeśli chcecie służyć zgodnie z wolą Boga, musicie najpierw zrozumieć, jaki rodzaj ludzi podoba się Bogu, jakim rodzajem ludzi Bóg się brzydzi, jaki rodzaj ludzi Bóg czyni doskonałymi i jaki rodzaj ludzi jest wykwalifikowany, aby służyć Bogu. To jest minimum, w które musicie być wyposażeni. Ponadto musicie znać cele Boskiej pracy oraz pracę, którą Bóg wykonuje tu i teraz. Gdy to zrozumiecie oraz dzięki wskazówkom w postaci słów Bożych, powinniście pierwszy raz wejść w to i pierwszy raz otrzymać zadanie wyznaczone przez Boga. Gdy już zdobędziecie doświadczenie w oparciu o Boże słowa i gdy naprawdę poznacie Bożą pracę, będziecie wykwalifikowani, aby służyć Bogu. A właśnie gdy będziecie Mu służyć, Bóg otworzy wasze duchowe oczy i pozwoli wam zdobyć większe zrozumienie Jego dzieła, i będziecie je widzieć jeszcze wyraźniej. Gdy wejdziecie w tę rzeczywistość, wasze doświadczenia będą jeszcze głębsze i bardziej namacalne, a wszyscy z was, którzy posiadli takie doświadczenia, będą mogli chodzić po kościołach i przygotowywać braci oraz siostry, tak abyście mogli wzajemnie

wykorzystywać mocne strony innych, żeby pokonać swoje niedoskonałości i zdobywać coraz bogatszą wiedzę w swoim duchu. Tylko po osiągnięciu tego będziecie mogli służyć zgodnie z wolą Boską i być doskonalonymi przez Boga w trakcie swojej służby.

Ci, którzy służą Bogu, powinni być w bliskiej relacji z Nim; powinni Mu się podobać i być Mu w najwyższym stopniu wierni. Bez względu na to, czy służycie, nie znajdując się przed ludźmi, czy też stojąc przed nimi, zdobędziecie radość Bożą, stojąc przed Bogiem; będziecie mogli stanąć pewnie przed Nim i bez względu na to, jak inni ludzie będą was traktować, będziecie zawsze podążać swoją drogą i będziecie troszczyć się o Boże brzemię. Tylko to oznacza bliskość z Bogiem. Tacy przyjaciele Boga mogą służyć Mu bezpośrednio, ponieważ powierzono im wielkie posłannictwo Boga i Boże brzemię; będą mogli przyjąć serce Boga jako własne i Boże brzemię jako własne; nie będą zważać, czy zyskali, czy utracili jakąś szansę: Nawet gdy utracą szansę i nie osiągną niczego, zawsze będą wierzyć w Boga kochającym sercem. Zatem ten rodzaj ludzi jest bliski Bogu. Osoby w bliskiej relacji z Bogiem są również Jego powiernikami; tylko powiernicy Boga mogą dzielić Jego niepokój i Jego myśli. I chociaż ich ciała będą przepełnione bólem, a także będą słabe, zdołają oni znieść ból i porzucić to, co uwielbiają, aby zadowolić Boga. Bóg nakłada na takich ludzi większe brzemię i to, co pragnie zrobić, zostaje potwierdzone przez świadectwa tych ludzi. Zatem oni będą się Bogu podobać; będą służyć Bogu i będą ludźmi według Jego serca; i tylko ci ludzie będą mogli współrzędzić wraz z Bogiem. Mieć bliską relację z Bogiem oznacza dokładnie współrzędzić wraz z Nim.

fragment rozdziału „Jak służyć zgodnie z wolą Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 454

Jezus był zdolny wypełnić posłannictwo Boga – dzieło odkupienia wszystkich ludzi – ponieważ w całości oddał się woli Boga bez zwracania uwagi na własne plany i rozważania. Zatem również był w bliskiej relacji z Bogiem – samemu będąc Bogiem, co rozumiecie wszyscy. (Rzeczywiście, sam był Bogiem, który świadczył przed Bogiem; wspominam o tym, przywołując przykład Jezusa, aby zilustrować tę kwestię). Potrafił ustawić Boski plan zarządzania w samym centrum i zawsze modlił się do swojego Niebieskiego Ojca, poszukując Jego woli. Modlił się i mówił: „Boże Ojcze! Niech będzie

wola Twoja, nie działaj zgodnie z Moimi zamiarami, ale zgodnie ze swoim planem. Człowiek może być słaby, ale dlaczego się o niego troszczysz? Jak człowiek może być godzien Twoich zmartwień, człowiek, który jest jak mrówka w Twoim ręku? W Moim sercu chcę tylko spełnić Twoją wolę i zrobię to, żebyś Ty mógł działać we Mnie wszystko zgodnie ze swoimi zamiarami”. W drodze do Jerozolimy Jezus przeżywał agonię, jak gdyby nóż wwiercał się w Jego serce, mimo to nie miał nawet najmniejszych zamiarów, by cofnąć swoje słowo; zawsze była moc dająca Mu siłę, aby mógł podążać w stronę swojego krzyża. Ostatecznie został do niego przybity i w ciele wyglądającym jak inne grzeszne ciała dopełnił dzieła odkupienia rodzaju ludzkiego i wzniósł się ponad okowy śmierci oraz Hadesu. Przed Jego obliczem śmierć, piekło i Hades utraciły swoją moc i zostały przez Niego zwyciężone. Żył trzydzieści trzy lata, w czasie których zawsze do końca wypełniał wolę Boga w zgodzie z Boską pracą wykonywaną w tym czasie; nigdy nie zważał na własne zyski i straty, i zawsze myślał o woli Boga Ojca. A gdy został ochrzczony, Bóg powiedział: „To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie”. Ponieważ Jego służba Bogu była zgodna z Bożą wolą, Bóg nałożył na Jego barki ciężkie brzemie zbawienia całego rodzaju ludzkiego i sprawił, że to osiągnął – został wykwalifikowany i upoważniony, aby wykonać to ważne zadanie. W czasie swojego życia znosił niezmiernie cierpienia dla Boga, wiele razy był kuszony przez szatana, ale nigdy się nie zniechęcił. Bóg powierzył Mu to zadanie, ponieważ Mu wierzył i kochał Go, i dlatego powiedział: „To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie”. W tym czasie tylko Jezus mógł wykonać to zadanie i była to część wypełnienia Bożej pracy odkupienia całego rodzaju ludzkiego w Wieku Łaski.

Jeśli, tak jak Jezus, będziecie potrafili poświęcić wszystko dla Bożego brzemienia i odwrócić się od swojego ciała, Bóg powierzy wam swoje ważne zadania, a tym samym spełnicie warunki służby Bogu. Tylko pod tymi warunkami będziecie mogli powiedzieć, że wypełniacie Boską wolę i wykonujecie Jego zadania; tylko wówczas będziecie mogli powiedzieć, że naprawdę służycie Bogu. Czy w porównaniu z przykładem Jezusa, masz śmiałość powiedzieć, że jesteś w bliskiej relacji z Bogiem? Czy masz śmiałość powiedzieć, że wypełniasz Bożą wolę? Czy masz śmiałość powiedzieć, że naprawdę służysz Bogu? Dzisiaj nie rozumiesz takiej służby Bogu; czy masz śmiałość powiedzieć, że jesteś blisko Boga? Jeśli powiesz, że służysz Bogu, to

czy nie zbluźnisz przeciwko Niemu? Pomyśl o tym: czy służysz Bogu, czy sobie? Służysz szatanowi, nawet jeśli uparcie twierdzisz, że służysz Bogu – czy tym samym nie bluźnisz przeciwko Bogu? Wielu ludzi stojących po Mojej stronie pożąda pobłogosławienia swojej pozycji; uwielbiają się objadać, uwielbiają spać i całą troskę kierują ku ciału, ciągle mając obawy, że nie ma innej drogi niż cielesna. Nie wypełniają swoich normalnych obowiązków w kościele, żyją na koszt kościoła lub pouczają swoich braci i siostry Moimi słowami, wywyższają się i traktują innych z góry. Ci ludzie mówią, że wypełniają Boską wolę; zawsze mówią, że są w bliskiej relacji z Bogiem – czy to nie jest niedorzeczne? Jeśli macie właściwe motywacje, ale nie potraficie służyć zgodnie z wolą Boga, to jesteście śmieszni; ale jeśli wasze motywacje nie są właściwe, a nadal twierdzicie, że służycie Bogu, wówczas jesteście tymi, którzy przeciwstawiają się Bogu i powinniście być przez Niego ukarani! Nie mam żadnego współczucia dla takich ludzi! W domu Boga żyją na nie swój koszt i zawsze pożądamy wygód dla ciała, i nie zważają na interesy Boga. Zawsze poszukują tego, co jest dobre dla nich; nie zważają na wolę Boga; wszystko, co robią nie jest zgodne z Bożym Duchem; zawsze lawirują i oszukują swoich braci i siostry; są dwulicowi jak lis w winnicy; zawsze kradną winogrona i depczą winnicę. Czy tacy ludzie mogą być w bliskiej relacji z Bogiem? Czy wy jesteście godni, aby otrzymać Boże błogosławieństwo? Nie bierzecie żadnej odpowiedzialności za swoje życie i kościół – czy jesteście godni, aby otrzymać Boże posłannictwo? Kto zaufa komuś takiemu jak wy? Gdy służycie w ten sposób, to czy Bóg powierzy wam poważniejsze zadania? Czy nie opóźnicie biegu spraw?

Mówię to, abyście wiedzieli, jakie warunki należy spełnić, aby służyć zgodnie z wolą Boga. Jeśli nie oddacie Bogu swojego serca, jeśli nie poświęcicie się dla Bożej woli tak jak Jezus, wówczas nie zostaniecie obdarzeni Boskim zaufaniem i zostaniecie osądzeni przez Boga. Być może dzisiaj w swojej służbie Bogu zawsze macie zamiar Go oszukiwać i traktować niedbale. Krótko mówiąc: bez względu na wszystko, jeśli oszukujecie Boga, zostaniecie bezlitośnie osądzeni. Musicie wykorzystać wejście na właściwą ścieżkę służby Bogu, aby najpierw oddać Bogu swoje serca – bez konfliktu lojalności. Bez względu na to, czy stoicie przed Bogiem, czy stoicie przed ludźmi, wasze serca powinny być zawsze zwrócone ku Bogu i powinniście być zdecydowani kochać Boga jak Jezus. W ten sposób Bóg uczyni was doskonałymi, dzięki czemu staniecie się

sługami Boga, podążającymi za Jego sercem. Jeśli naprawdę chcecie zostać udoskonaleni przez Boga i chcecie, aby wasza służba była zgodna z Jego wolą, musicie zmienić swoje dotychczasowe spojrzenie na wiarę w Boga i zmienić sposób, w jaki Mu służycie – w ten sposób wielu z was zostanie przez Niego udoskonalonych. Wówczas Bóg was nie porzuci i, jak Piotr, będziecie stanowić awangardę tych, którzy kochają Boga. Jeśli jednak nie okażecie skruchy, spotka was ten sam los co Judasza. To musi zostać zrozumiane przez wszystkich, którzy wierzą w Boga.

fragment rozdziału „Jak służyć zgodnie z wolą Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 455

Od początku dzieła dokonywanego w całym wszechświecie Bóg przeznaczył wielu ludzi na służenie Mu, w tym ludzi z każdej ścieżki życia. Jego celem jest spełnienie Jego własnej woli i zapewnienie, że Jego dzieło na ziemi zostanie bez zakłóceń doprowadzone do punktu, w którym przyniesie owoce. Taki jest cel Boga, kiedy wybiera ludzi mających Mu służyć. Każda osoba służąca Bogu musi rozumieć tę wolę Boga. Przez takie Jego dzieło ludzie są w stanie lepiej poznać mądrość Boga i wszechmoc Boga, jak też pojąć zasady Jego dzieła na ziemi. Bóg faktycznie przychodzi na ziemię, aby dokonać swego dzieła, wchodzi w kontakt z ludźmi, aby wyraźniej poznali Jego czyny. Dzisiaj wasza grupa ma szczęście służyć praktycznemu Bogu. Jest to dla was nieobliczalne błogosławieństwo. Bóg prawdziwie wznosi was na wyżyny. Bóg, wybierając osobę do służenia Mu, zawsze kieruje się swoimi własnymi zasadami. Służenie Bogu absolutnie nie jest, jak ludzie to sobie wyobrażają, po prostu kwestią entuzjazmu. Dzisiaj zobaczycie, że ktokolwiek, kto służy Bogu w Jego obecności, czyni to dzięki przewodnictwu Boga i dzieła Ducha Świętego; oraz dzięki temu, że są to ludzie, którzy dążą do prawdy. Są to minimalne wymagania, które muszą spełniać wszyscy, którzy służą Bogu.

Służenie Bogu nie jest rzeczą prostą. Ci, których zepsute usposobienie pozostaje niezmienione, nie mogą Mu nigdy służyć. Jeżeli twoje usposobienie nie zostało osądzone i skarcone słowem Bożym, wówczas wciąż reprezentuje ono szatana, co dowodzi, że twoja służba dla Boga wynika z twych własnych dobrych zamiarów i że Jest oparta na twojej szatańskiej naturze. Słuchasz Bogu przejawiając swój wrodzony charakter

i postępując stosownie do osobistych preferencji; co więcej, wciąż myślisz, że Bóg zachwyca się wszystkim, co zechcesz zrobić, i nienawidzi wszystkiego, czego robić nie chcesz, a w swojej pracy kierujesz się wyłącznie własnymi preferencjami. Czy można to nazwać służbą Bogu? W ostatecznym rozrachunku twoje życiowe usposobienie nie zmieni się ani odrobinę; przeciwnie, taka posługa sprawi, że staniesz się jeszcze bardziej uparty, przez co twoje zepsute usposobienie jeszcze bardziej wejdzie ci w krew. Wówczas zaś ukształtują się w tobie odnoszące się do służenia Bogu zasady, oparte przede wszystkim o twój własny charakter i doświadczenia pochodzące z twojej dotychczasowej służby, pełnionej zgodnie z własnym usposobieniem. Takich właśnie doświadczeń nabywają ludzie i takie wyciągają z nich wnioski. Taka też jest życiowa filozofia człowieka. Ludzi takich zaliczyć można do faryzeuszy oraz dostojników religijnych. Jeśli nigdy się nie obudzą i nie okażą skruchy, to z pewnością zmienią się w fałszywych Chrystusów i antychrystów, którzy zwodzą ludzi w dniach ostatecznych. Ci fałszywi Chrystus i antychryści, o których mówiono, powstaną z ludzi takiego pokroju. Jeżeli ci, którzy służą Bogu, idą za własnym charakterem i działają zgodnie z własną wolą, wówczas zagraża im wypędzenie w dowolnym momencie. Ci, którzy wykorzystają swoje wieloletnie doświadczenie w służbie Bogu do zdobycia serca innych ludzi, do nauczania ich i trzymania ich w ryzach oraz stania na wyżynach – a którzy nigdy nie pokutują oraz nigdy nie wyznają swoich grzechów, nigdy nie wyrzekną się korzyści swojego stanowiska – ci ludzie upadną przed Bogiem. Są to ludzie tego samego pokroju co Paweł, za bardzo liczący na swoje starszeństwo i pyszniący się kwalifikacjami. Bóg nie doprowadzi takich ludzi do doskonałości. Tego rodzaju służba przeszkadza dziełu Boga. Ludzie uwielbiają trzymać się starego porządku. Trzymają się dawnych pojęć, rzeczy z przeszłości. Jest to największa przeszkoda dla ich służby. Jeżeli nie potrafisz ich odrzucić, takie rzeczy zdławią całe twoje życie. Bóg cię nie pochwali, w najmniejszym stopniu, choćbyś połamał nogi biegnąc czy połamał kręgosłup pracując, choćbyś został męczennikiem w służbie Boga. Wręcz przeciwnie: powie, że jesteś złoczyńcą.

fragment rozdziału „Należy wyeliminować religijną służbę Bogu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 456

Od dzisiaj Bóg będzie formalnie doskonalić tych, którzy nie mają religijnych pojęć,

którzy są gotowi odsunąć na bok swoje dawne ja, którzy prostym sercem są posłuszni Bogu oraz udoskonali tych, którzy pragną Bożego słowa. Tacy ludzie powinni powstać i służyć Bogu. W Bogu jest nieskończona obfitość, a także bezgraniczna mądrość. Jego niesamowite dzieło i cenne słowa czekają, aby mogli się nimi cieszyć jeszcze liczniejsi ludzie. Rzeczy wyglądają tak, że ludziom trwającym przy pojęciach religijnych, tym, którzy obejmują zwierzchnictwo, i tym, którzy nie mogą odsunąć się na bok, ciężko przyjąć te nowe rzeczy. Nie ma możliwości, aby Duch Święty doskonał takich ludzi. Jeżeli człowiek nie ma postanowienia posłuszeństwa, jeżeli nie ma w nim pragnienia słowa Bożego, nie będzie w stanie przyjąć takich nowych rzeczy. Tacy ludzie będą tylko coraz bardziej buntowniczy, coraz bardziej przebiegli – i skończą na niewłaściwej ścieżce. Realizując teraz swoje dzieło, Bóg wzbudzi więcej ludzi, którzy naprawdę kochają Go oraz potrafią przyjąć nowe światło. I również całkowicie zmiecie z ziemi religijnych urzędników, za bardzo liczących na swoje starszeństwo. Tych, którzy uparcie opierają się zmianie: On nie chce ani jednego z nich. Czy chcesz być jednym z takich ludzi? Czy służysz według własnych preferencji czy robisz to, czego Bóg wymaga? To jest coś, co musisz wiedzieć sam. Czy jesteś jednym z urzędników religijnych czy nowo narodzonym dzieckiem, które Bóg czyni doskonałym? Jak wiele z twojej służby Duch Święty chwali? A jak wiele z niej Bóg nawet nie zechce zachować w pamięci? Po wielu latach służby, jak bardzo zmieniło się twoje życie? Czy jest to wszystko dla ciebie jasne? Jeżeli masz prawdziwą wiarę, wówczas odrzucisz koncepcje religijne z poprzedniej epoki i będziesz służyć Bogu w nowy sposób. Jeszcze nie jest za późno, aby teraz powstać. Stare koncepcje religijne zduszą życie człowieka. Doświadczenie, które człowiek nabywa, odsunie go od Boga i spowoduje, że będzie robić rzeczy na swój sposób. Jeżeli nie odsuniesz od siebie takich rzeczy, staną się one kamieniem potknięcia dla twojego wzrostu w życiu. Bóg zawsze udoskonalał tych, którzy Mu służą. On nie odrzuca takich ludzi łatwo. Jeżeli naprawdę przyjmujesz sąd i karcenie Bożego słowa, jeżeli potrafisz odsunąć na bok dawne praktyki i reguły religijne oraz przestajesz posługiwać się dawnymi koncepcjami religijnymi jako miarą dzisiejszego słowa Boga, tylko wówczas będzie dla ciebie przyszłość. Ale jeżeli kurczowo trzymasz się dawnych rzeczy, jeżeli ciągle je cenisz, wówczas nie ma dla ciebie sposobu na zbawienie. Bóg nie zauważa takich ludzi. Jeżeli naprawdę chcesz osiągnąć doskonałość, musisz postanowić całkowicie porzucić wszystko z poprzedniej epoki. Nawet jeżeli

wcześniejsze postępowanie było słuszne, nawet jeżeli było to dzieło Boże, wciąż musisz być w stanie odsunąć je na bok i przestać się go kurczowo trzymać. Nawet jeżeli było to wyraźnie dzieło Ducha Świętego, dokonywane bezpośrednio przez Ducha Świętego, dzisiaj musisz je odsunąć na bok. Nie wolno się go trzymać. Tego wymaga Bóg. Wszystko musi zostać odnowione. W dziele Boga i słowie Bożym nie nawiązuje On do rzeczy dawnych, które działał się wcześniej, nie zagłębia się On w dawną historię. Jest to Bóg, który jest zawsze nowy i nigdy nie jest stary. On nie trzyma się kurczowo nawet swoich własnych słów z przeszłości i w ten sposób jasne jest, że Bóg nie przestrzega żadnych reguł. W takim przypadku, jako istota ludzka, jeżeli zawsze trzymasz się rzeczy przeszłych, nie pozwalając im odejść i sztywno stosujesz je w myśl regułek, podczas gdy Bóg nie działa już w taki sposób jak wcześniej, czy twoje słowa i czyny nie stają się przeszkodami? Czy nie stałeś się wrogiem Boga? Czy jesteś skłonny pozwolić na zniszczenie i ruinę całego twojego życia z powodu tych dawnych rzeczy? Przez te dawne rzeczy staniesz się osobą, która przeszkadza dziełu Boga. Czy taką osobą chcesz być? Jeżeli naprawdę tego nie chcesz, szybko zaprzestań tego, co robisz w tej chwili, i odwróć się; zacznij wszystko od nowa. Bóg nie pamięta twojej przeszłej służby.

fragment rozdziału „Należy wyeliminować religijną służbę Bogu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 457

Co się tyczy dzieła, człowiek myśli, że polega ono na nieustannym uganianiu się dla Boga, wygłaszaniu wszędzie kazań i ponoszeniu kosztów na rzecz Boga. Przekonanie to, choć słuszne, jest nazbyt jednostronne. Tym, czego Bóg oczekuje od człowieka, nie jest jedynie nieustanne uganianie się dla Niego; oprócz tego w dziele tym chodzi o służbę i zaopatrywanie w duchu. Wielu braci i sióstr, nawet mając za sobą wieloletnie doświadczenie, nigdy nie myślało o tym, by pracować dla Boga, ponieważ ludzkie wyobrażenia o dziele mają się nijak do tego, czego oczekuje Bóg. A zatem człowieka w ogóle nie interesuje kwestia dzieła, i właśnie z tej przyczyny wejście człowieka również jest dość jednostronne. Wy wszyscy powinniście rozpocząć wasze wkraczanie od pracy dla Boga, tak abyście mogli lepiej przejść wszystkie aspekty doświadczenia. W to właśnie powinniście wejść. W dziele nie chodzi o nieustanne uganianie się dla Boga, ale o to, czy życie człowieka i to, co człowiek urzeczywistnia,

jest w stanie dawać Bogu radość. Chodzi o to, by ludzie, poprzez swoje oddanie Bogu i znajomość Boga, nieśli o Nim świadectwo, a także służyli ludziom. To właśnie jest obowiązkiem człowieka i to właśnie wszyscy ludzie winni zrozumieć. Można powiedzieć, że wasze wejście jest waszym dziełem i że staracie się wkroczyć w trakcie waszej pracy dla Boga. Doświadczanie dzieła Boga nie oznacza jedynie, że człowiek wie, jak jeść i pić Jego słowo. Ważniejsze jest to, że musicie wiedzieć, jak składać o Nim świadectwo i musicie potrafić Mu służyć, a także służyć człowiekowi i go zaopatrywać. To właśnie jest dzieło, a także wasze wejście; jest to coś, co osiągnąć powinna każda osoba. Jest wielu takich, którzy skupiają się jedynie na nieustannym uganianiu się dla Boga oraz na głoszeniu wszędzie kazań, jednakże pomijają swoje indywidualne doświadczenie i zaniedbują własne wkraczanie w życie duchowe. To właśnie doprowadziło tych, którzy służą Bogu, do stanu, w którym stawiają Mu opór. Ludzie ci, którzy służyli Bogu i człowiekowi przez wszystkie te lata, za swoje wkraczanie uznawali tylko pracę oraz wygłaszanie kazań i żaden z nich nie traktował własnego duchowego doświadczenia jako ważnego wejścia. Zamiast tego uważali oświecenie, jakie czerpią z działania Ducha Świętego, za kapitał pozwalający im nauczać innych. Głosząc kazania, dźwigają wielkie brzemie i przyjmują dzieło Ducha Świętego i w ten właśnie sposób przekazują innym Jego głos. Ci, którzy pracują, przepelnieni są wówczas samozadowoleniem, jak gdyby dzieło Ducha Świętego stało się ich własnym, duchowym doświadczeniem; czują, że wszystkie słowa, które wypowiadają, należą do ich własnej istoty, lecz zarazem czują się tak, jak gdyby ich własne doświadczenie nie było tak przejrzyste, jak to opisują. Co więcej, zanim zaczną mówić, nie mają bladego pojęcia, co powiedzą, lecz gdy Duch Święty w nich działa, z ust ich wydobywają się słowa, które płyną nieustającym strumieniem. Kiedy już raz wygłosisz kazanie w taki właśnie sposób, czujesz, że tak naprawdę twoja postawa nie jest tak marna, jak ci się wydawało, a jeśli chodzi o sytuację, w której Duch Święty zadziałał w tobie kilkakrotnie, stwierdzasz, że osiągnąłeś już pewną postawę i błędnie mniemasz, że dzieło Ducha Świętego jest twoim wejściem i twoją własną istotą. Gdy wciąż doświadczasz w ten właśnie sposób, przestajesz dbać o własne wejście, niepostrzeżenie popadasz w rozleniwienie i przestajesz przywiązywać jakąkolwiek wagę do swojego wejścia. Z tej zatem przyczyny, gdy służysz innym, musisz wyraźnie rozróżniać, co jest twoją własną postawą, a co dziełem Ducha Świętego. Może to znacznie ułatwić twoje wkroczenie i

przynieść więcej korzyści twojemu doświadczeniu. Gdy człowiek bierze dzieło Ducha Świętego za swoje własne doświadczenie, staje się to przyczyną jego upadku. Właśnie dlatego mówię, że niezależnie od tego, jaki obowiązek spełniacie, powinniście postrzegać wasze wejście jako najważniejszą lekcję.

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 458

Człowiek działa, aby czynić zadość woli Boga, przyprowadzić przed Jego oblicze wszystkich, którzy poszukują Bożego serca, przyprowadzić człowieka do Boga, ukazać ludziom dzieło Ducha Świętego i Boże przewodnictwo, doskonaląc w ten sposób owoce Bożego dzieła. Dlatego niezbędne jest, abyście mieli zupełną jasność co do istoty dzieła. Jako ktoś, kim posługuje się Bóg, każdy człowiek godzien jest tego, by działać dla Boga, to znaczy, Duch Święty może posłużyć się każdym. Jednakże, jest pewna kwestia, z której musicie zdawać sobie sprawę: gdy człowiek podejmuje dzieło powierzone mu przez Boga, dostaje szansę, aby Bóg się nim posłużył, ale nie wszystko to, co przy tym wypowiada i poznaje, składa się na jego postawę. Działając, możecie jedynie lepiej poznać własne niedoskonałości i uzyskać większe oświecenie od Ducha Świętego. W ten sposób podczas waszej pracy będziecie mogli zyskać lepsze wejście. Jeśli człowiek postrzega przewodnictwo pochodzące od Boga jako swoje własne wejście i jako coś, co jest człowiekowi przyrodzone, rozwój postawy człowieka staje się niemożliwy. Oświecenie, jakie Duch Święty wykonuje w człowieku, następuje wtedy, gdy ludzie znajdują się w normalnym stanie. W takich momentach ludzie często myślą oświecenie, które otrzymują, z własną rzeczywistą postawą, gdyż Duch Święty oświeca w sposób wyjątkowo normalny, korzystając z tego, co nieodłącznie tkwi w samym człowieku. Gdy ludzie działają i mówią, lub gdy modlą się i oddają duchowym nabożeństwom, nagle staje się dla nich jasna pewna prawda. Jednakże w rzeczywistości to, co człowiek dostrzega, jest jedynie oświeceniem przez Ducha Świętego (które, rzecz jasna, wiąże się ze współpracą ze strony człowieka) i nie reprezentuje rzeczywistej postawy człowieka. Po okresie doświadczenia, w którym człowiek napotyka pewne trudności i próby, w takich okolicznościach prawdziwa postawa człowieka staje się oczywista. Dopiero wtedy człowiek odkrywa, że jego postawa nie jest tak wspaniała, a na jaw wychodzą egoizm, osobiste względy i ludzka

chciwość. Dopiero po kilku cyklach tego rodzaju doświadczeń wielu spośród tych, którzy doznali duchowego przebudzenia, zdaje sobie sprawę, że to, czego doświadczyli w przeszłości, nie było ich osobistą rzeczywistością, ale chwilową iluminacją od Ducha Świętego, i że człowiek to światło jedynie otrzymał. Oświecając człowieka, by zrozumiał on prawdę, Duch Święty często działa w sposób jasny i wyraźny, nie wyjaśniając, skąd rzeczy się wzięły ani dokąd zmierzają. Mówiąc inaczej, zamiast włączać ludzkie trudności w swoje objawienie, Duch Święty bezpośrednio objawia prawdę. Gdy człowiek napotyka trudności podczas wkraczania, a potem w proces ten włącza oświecenie Ducha Świętego, staje się ono rzeczywistym doświadczeniem człowieka. (...) A zatem w tej samej chwili, gdy przyjmujecie dzieło Ducha Świętego, powinniście przywiązywać jeszcze większą wagę do waszego wkraczania, rozumiejąc jasno, co jest dziełem Ducha Świętego, a co waszym wkraczaniem, jak również włączając dzieło Ducha Świętego w wasze wejście, tak abyście mogli zostać udoskonaleni przez Ducha Świętego na wiele więcej sposobów i aby mogło w was dokonać się to, co jest istotą dzieła Ducha Świętego. Doświadczając Jego dzieła, poznacie Ducha Świętego, jak również siebie samych, a pośród któż wie jak licznych okresów nasilonego cierpienia będziecie rozwijać normalną relację z Bogiem, a relacja ta będzie stawała się z dnia na dzień coraz bardziej zażyła. Po niezliczonych momentach przycinania i oczyszczania, rozwinie się w was prawdziwa miłość do Boga. Oto dlaczego powinniście zdać sobie sprawę, że nie należy się bać cierpień, ciosów i zmartwień; przerażające jest raczej to, że posiadacie jedynie dzieło Ducha Świętego, a nie macie wejścia. Gdy przyjdzie dzień, w którym Boże dzieło dobiegnie końca, okaże się, że trudziliście się nadaremnie; mimo tego, że doświadczyliście Bożego dzieła, nie doszliście do poznania Ducha Świętego ani nie macie własnego wejścia. Oświecenie, jakiego Duch Święty dokonuje w człowieku nie jest po to, by podtrzymać jego gorliwość, lecz po to, by otworzyć przed człowiekiem drogę do wkroczenia, jak również pozwolić mu dojść do poznania Ducha Świętego i od tego momentu rozwijać w sobie uczucia czci i uwielbienia dla Boga.

fragment rozdziału „Dzieło i wejście (2)” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 459

W dziele tych, z którymi się rozprawiono i którzy zostali poddani przycinaniu, osądzaniu i karceniu, jest znacznie mniej odchyień, a ich dzieło uzewnętrznia się w

sposób o wiele dokładniejszy. Ci, którzy polegają na swojej naturalności w wypełnianiu dzieła, popełniają dość poważne błędy. Dzieło osób nieudoszkalonych jest zbyt naturalne, co stanowi główną przeszkodę w działaniu Ducha Świętego. Jakkolwiek dobry jest charakter ludzi, muszą oni najpierw doświadczyć przycinania, rozprawiania się i sądu, aby móc wykonywać powierzone przez Boga dzieło. Jeśli nie zostali poddani takiemu sądowi, bez względu na to, jak dobrze postępują, nie mogą być zgodni z zasadami prawdy i polegają całkowicie na naturalności i dobroci ludzkiej. Dzieło tych, z którymi się rozprawiono i którzy zostali poddani przycinaniu oraz osądzaniu, jest dużo dokładniejsze niż dzieło osób, z którymi się nie rozprawiono i którzy nie zostali przycięci ani osądzeni. Ci, którzy nie zostali poddani sądowi, nie wyrażają nic innego jak ludzkie ciało i myśli, zmieszane z dużą ilością ludzkiej inteligencji i wrodzonych talentów. Nie jest to dokładnym wyrazem Bożego dzieła. Ludzie, którzy za nimi podążają, są przyciągani dzięki ich wrodzonemu charakterowi. Ponieważ wyrażają oni zbyt wiele z postrzegania i doświadczeń człowieka, które są niemal oderwane od pierwotnego zamiaru pochodzącego od Boga oraz zbyt od niego odbiegają, dzieło tego typu osób nie jest w stanie postawić ludzi przed Bogiem, lecz stawia ich przed nimi samymi. Zatem ci, którzy nie przeszli sądu i karcenia, nie są wykwalifikowani do wykonywania dzieła powierzonego przez Boga. Dzieło wykwalifikowanego pracownika może wprowadzić ludzi na właściwą drogę i pozwolić im zgłębić prawdę. Dzieło, które on wykonuje, może przyprowadzić ludzi do Boga. Ponadto dzieło, które wykonuje, może się różnić w zależności od osoby i nie jest związane regułami, co pozwala ludziom na uwolnienie się i wolność. Co więcej, mogą oni stopniowo wzrastać w życiu, stopniowo zagłębiać się w prawdę. Dzieło niewykwalifikowanego pracownika nie przynosi oczekiwanych rezultatów; jego praca jest głupia. Może on tylko przyprowadzić ludzi do zasad; to, czego wymaga od ludzi, nie różni się w zależności od jednostki, nie działa on zgodnie z rzeczywistymi potrzebami ludzi. W tego typu dziele jest zbyt wiele zasad, zbyt wiele doktryn i nie może ono przywieść ludzi do rzeczywistości ani zwykłej praktyki rozwoju życiowego. Może jedynie umożliwić ludziom przestrzeganie kilku bezwartościowych zasad. Tego rodzaju przewodnictwo może tylko sprowadzić ludzi na manowce. On prowadzi cię do tego, abyś stał się tym, czym on jest; może cię wprowadzić w to, co on ma i czym jest. Aby wyznawcy mogli rozeznaczyć przywódcy są wykwalifikowani, kluczem jest spojrzenie na ścieżkę, którą prowadzą, i wyniki ich

dzieła oraz sprawdzenie, czy wyznawcy otrzymują zasady zgodnie z prawdą i czy otrzymują odpowiednie dla nich sposoby praktyki, służące ich przemianie. Należy rozróżnić różne dzieło różnych rodzajów ludzi, ponieważ nie powinieneś być głupim wyznawcą. Ma to wpływ na kwestię twojego wejścia. Jeśli nie jesteś w stanie odróżnić, w przywództwie której osoby znajduje się ścieżka, a w której nie, zostaniesz łatwo oszukany. Wszystko to ma bezpośredni wpływ na twoje życie. W dziele osób nieudoszkalonych jest zbyt wiele naturalności, jest z nim zmieszane zbyt wiele ludzkiej woli. Ich istotą jest naturalność, to, z czym się urodzili, a nie życie po przejściu napomnienia czy rzeczywistość po przemianie. Jak taka osoba może wspierać tych, którzy dążą do życia? Pierwotne życie człowieka to jego wrodzona inteligencja lub talent. Ten rodzaj inteligencji czy talentu jest dość daleki od dokładnych wymagań Boga wobec człowieka. Jeśli człowiek nie został udoszkalony, a jego zepsute usposobienie nie zostało przycięte i opanowane, między tym, co wyraża, a prawdą będzie duża przepaść; będzie to zmieszane z niejasnymi rzeczami, takimi jak jego wyobrażenia i jednostronne doświadczenie itp. Co więcej, niezależnie od tego, jak on będzie działał, ludzie wyczują, że nie ma on ogólnego celu i prawdy, która jest odpowiednia dla wejścia wszystkich ludzi. Większość wymagań stawianych ludziom przekracza ich możliwości, jest jak zaganianie kaczki na grzędę. To jest dzieło ludzkiej woli. Zepsute usposobienie człowieka, jego myśli i pojęcia przenikają wszystkie części jego ciała. Człowiek nie rodzi się z instynktem praktykowania prawdy ani nie ma instynktu bezpośredniego rozumienia prawdy. Czy w połączeniu z zepsutym usposobieniem człowieka, gdy taka „naturalna” osoba dokonuje dzieła, czy nie jest to źródłem zakłóceń? Natomiast człowiek, który został udoszkalony, ma doświadczenie prawdy, które ludzie powinni zrozumieć, i wiedzę o ich zepsutym usposobieniu, a niejasne i nierzeczywiste rzeczy w jego dziele stopniowo zanikają, ludzkie błędy stają się rzadsze, a jego praca i służba coraz bardziej zbliżają się do standardów wyznaczonych przez Boga. Tym samym jego dzieło wkroczyło w rzeczywistość prawdy, a zarazem stało się realistyczne. Zwłaszcza myśli człowieka blokują działanie Ducha Świętego. Człowiek ma bogatą wyobraźnię i rozsądną logikę oraz doświadczenie zgromadzone w postępowaniu z różnymi rzeczami. Jeśli nie zostaną one podane przycinaniu i korekcji, stanowią przeszkodę w dziele. Dlatego dzieło człowieka nie może osiągnąć najwyższego poziomu dokładności, szczególnie dzieło osób nieudoszkalonych.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 460

Musisz mieć zrozumienie różnych stanów, w jakich ludzie będą się znajdowali, gdy Duch Święty będzie wykonywać w nich swe dzieło. W szczególności zaś ci, którzy koordynują służbę Bożą, muszą jeszcze lepiej rozumieć poszczególne stany, jakie niesie ze sobą dzieło wykonywane przez Ducha Świętego w ludziach. Jeśli mówisz tylko o wielu doświadczeniach i wielu sposobach na to, by osiągnąć wkroczenie w życie, pokazuje to, że twoje doświadczenie jest zbyt jednostronne. Bez wiedzy o swoim prawdziwym stanie i uchwycenia zasad prawdy, dokonanie przemiany usposobienia jest niemożliwe. Bez wiedzy o zasadach dzieła Ducha Świętego, lub rozumienia jego owoców, trudno będzie ci rozpoznać działanie złych duchów. Musisz ujawniać działanie złych duchów i obnażać ludzkie pojęcia oraz trafiać prosto w sedno problemu. Musisz również wskazywać ludziom ich liczne odstępstwa w praktykowaniu lub problemy w wierze w Boga, tak aby mogli je rozpoznać. W każdym razie zaś nie możesz sprawiać, że poczują się zniechęceni lub staną się bierni. Musisz jednak rozumieć trudności, które obiektywnie istnieją dla większości ludzi. Nie możesz być nierozsądny ani wymagać od nich niemożliwego, gdyż takie postępowanie jest niemądre. Aby móc rozwiązywać rozliczne trudności, jakich doświadczają ludzie, trzeba najpierw pojąć mechanizm działania Ducha Świętego. Trzeba zrozumieć, w jaki sposób Duch Święty wykonuje dzieło w różnych ludziach, trzeba mieć zrozumienie dla trudności, wobec których ludzie ci stają, i ich braków, wnikać w kluczowe kwestie danego problemu i docierać do jego źródła, bez wypaczeń i błędów. Tylko osoba, która tak właśnie postępuje, kwalifikuje się do tego, by koordynować służbę Bożą.

To, czy jesteś w stanie uchwycić kluczowe kwestie i wyraźnie dostrzec wiele rzeczy, zależy od twoich indywidualnych doświadczeń. Sposób, w jaki doświadczasz, wpływa na to, jak przewodzisz innym. Jeśli rozumiesz literę Bożej nauki i doktryny, prowadzisz innych do zrozumienia tejże litery i doktryn. Sposób, w jaki sam doświadczasz rzeczywistości słów Bożych, jest sposobem, w jaki będziesz prowadził innych do wejścia w ich rzeczywistość. Jeśli jesteś w stanie zrozumieć wiele prawd i widzieć wiele rzeczy wyraźnie w słowach Bożych, to potrafisz również poprowadzić innych do zrozumienia wielu prawd, a ci, których prowadzisz, zyskają jasne zrozumienie tych

objawień. Jeśli skupisz się na uchwyceniu nadprzyrodzonych uczuć, to ci, których prowadzisz, zrobią tak samo. Jeśli zaniedbujesz praktykowanie, kładąc w zamian nacisk na dyskutowanie, to ci, którym przewodzisz, również skoncentrują się na rozmowach, w ogóle rezygnując z praktykowania i nie osiągając żadnej zmiany w swym usposobieniu i będą na pozór entuzjastycznie nastawieni, nie wcieliwszy jednak w życie żadnej z prawd. Każdy daje jednak innym to, co sam posiada. To, jaką się jest osobą, decyduje zarazem o tym, jaką ścieżką prowadzi się innych, jak również o tym, jakimi ludźmi są ci, którym się prowadzi. Aby naprawdę nadawać się do tego, aby Bóg się nim posłużył, człowiek musi mieć nie tylko takie pragnienie, lecz także wiele oświecenia od Boga, przewodnictwa słów Bożych, doświadczenia bycia napominanym przez Boga i oczyszczenia poprzez Jego słowa. Na tym fundamencie powinniście w zwykłych czasach zwracać uwagę na własne obserwacje, myśli, rozważania i wnioski, oraz przyjmować je lub eliminować stosownie do tego, czy zgodne są z prawdą. Wszystko to są ścieżki do waszego wejścia w rzeczywistość i każda z nich jest nieodzowna. W ten właśnie sposób działa Bóg. Jeśli wejdiesz w metodę, za pomocą której Bóg wykonuje swe dzieło, wtedy będziesz miał możliwość być doskonalonym przez Boga każdego dnia. I w każdej chwili, bez względu na to, czy twoje środowisko jest trudne czy sprzyjające, czy jesteś poddawany próbie czy kuszony, czy pracujesz, czy też nie, czy wiesz życie w pojedynkę, czy też jako część większej zbiorowości, zawsze znajdziesz okazje do tego, aby być doskonalonym przez Boga, nie tracąc ani jednej z nich. Będziesz potrafił odkryć je wszystkie i w ten sposób odkryjesz tajemnicę doświadczania słów Bożych.

z rozdziału „W co powinien być wyposażony odpowiedni pasterz” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 461

W dzisiejszych czasach wielu ludzi nie zwraca uwagi na lekcje, jakie powinny płynąć ze współdziałania z innymi. Odkryłem, że wielu z was nie wyciąga zupełnie żadnych nauk ze współdziałania z innymi; większość obstaje przy własnym punkcie widzenia. Podczas pracy w kościele ty mówisz swoje, ktoś inny mówi swoje i jedno w żaden sposób nie łączy się z drugim; w istocie w ogóle ze sobą nie współpracujecie. Wszyscy jesteście tak zaabsorbowani samym komunikowaniem własnych spostrzeżeń czy uwalnianiem się od dźwiganych w swym wnętrzu „ciężarów”, że nawet w

najmniejszym stopniu nie próbujecie szukać życia. Wydaje się, że wykonujesz swoją pracę tylko pobieżnie, w niezmiennym przekonaniu, że powinieneś kroczyć własną ścieżką bez względu na to, co mówią i robią inni. Sądzisz, że powinieneś angażować się w tworzenie wspólnoty tak, jak prowadzi cię Duch Święty, bez względu na sytuację innych. Nie jesteście w stanie odkryć mocnych stron innych ani nie potraficie przyrzeć się sobie. Wasza akceptacja wszystkiego jest w istocie zaburzeniem i błędem. Można powiedzieć, że nawet teraz żywiecie mocne przekonanie o własnej nieomyślności, jakbyście przechodzili nawrót tej dawnej choroby. Nie komunikujecie się ze sobą w sposób zapewniający całkowitą otwartość. Na przykład nie rozmawiacie o tym, co osiągnęliście, działając w pewnych kościołach, przez jakie stany wewnętrzne przechodzicie ostatnio i tym podobne. Po prostu nigdy nie mówicie o takich sprawach. W ogóle nie wykazujecie zaangażowania w praktykowanie rezygnacji z własnych pojęć czy wyrzekania się siebie. Przywódcy i pracownicy myślą tylko o tym, jak ustrzec swoich braci i siostry przed negatywnym nastawieniem i jak sprawić, by byli w stanie gorliwie podążać za Bogiem. Wszyscy jednak myślicie, że samo gorliwe podążanie za Bogiem już wystarczy i przede wszystkim zupełnie nie rozumiecie, co to znaczy poznać siebie i wyrzec się samego siebie, a tym bardziej nie pojmujecie, co to znaczy służyć we współdziałaniu z innymi. Myślicie tylko o tym, by wzbudzić w sobie wolę, aby samemu odplacić Bogu za Jego miłość i samemu urzeczywistniać styl życia na modłę Piotra. Oprócz tego nie myślicie o niczym innym. Mówisz nawet, że bez względu na to, co robią inni, ty nie będziesz się temu ślepo poddawać; niezależnie od tego, jacy są inni ludzie, ty sam będziesz szukać udoskonalenia przez Boga i to wystarczy. Faktem jednak jest, że twoja wola nie znalazła dotąd żadnego konkretnego wyrazu w rzeczywistości. Czy to wszystko nie opisuje waszego obecnego zachowania? Każdy z was kurczowo trzyma się własnego spojrzenia i wszyscy pragniecie zostać udoskonaleni. Widzę, że przez bardzo długi czas pełnicie posługę, nie poczyniliście jednak wielkich postępów. Zwłaszcza w nauce harmonijnego współdziałania nie osiągnęliście zupełnie nic! Kiedy idziecie do kościołów, ty komunikujesz się na swój sposób, a inni na swój. Rzadko pojawia się harmonijne współdziałanie, a jeszcze bardziej dotyczy to wyznawców stojących w hierarchii niżej od ciebie. Innymi słowy, mało który z was rozumie, czym jest służenie Bogu i jak należy Mu służyć. Jesteście zdezorientowani i uważacie tego typu nauki za błahostki. Istnieje nawet wielu ludzi, którzy nie tylko nie praktykują tego

aspektu prawdy, lecz także świadomie czynią źle. Nawet ci, którzy służą już od wielu lat, walczą ze sobą i knują intrygi, są pełni zawiści i skłonni do rywalizacji. Każdy myśli tylko o sobie i nie ma mowy o żadnej współpracy. Czy wszystkie powyższe zachowania nie opisują waszej faktycznej postawy? Wy, ludzie służący razem na co dzień, jesteście jak Izraelici, którzy codziennie bezpośrednio służyli samemu Bogu w świątyni. Jak to możliwe, że wy, ludzie, służący Bogu, nie macie pojęcia, jak ze sobą współdziałać i jak czynić posługę?

fragment rozdziału „Czyńcie posługę jak Izraelici” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 462

Wymaganie, jakiemu macie sprostać dzisiaj - harmonijne współdziałanie - jest podobne do posługi, jakiej Jahwe wymagał od Izraelitów: w przeciwnym razie po prostu przestańcie czynić posługę. Ponieważ jesteście ludźmi, którzy służą bezpośrednio Bogu, musicie w waszej posłudze być zdolni przynajmniej do wierności i podporządkowania, musicie też umieć uczyć się poprzez praktykę. Szczególnie jeśli chodzi o tych z was, którzy pracują w kościele: czy ktokolwiek z braci i sióstr znajdujących się niżej w hierarchii odważyłby się do was przystąpić? Czy ktokolwiek odważyłby się powiedzieć wam prosto w twarz o waszych błędach? Stoicie wysoko ponad wszystkimi innymi; zaiste panujecie jak królowie! Nawet nie studiujecie ani nie wkraczacie w tego rodzaju praktyczne nauki, a jednak wciąż mówicie o służeniu Bogu! Obecnie wymaga się od ciebie, byś prowadził pewną liczbę kościołów, ty jednak nie tylko nie wyrzekasz się samego siebie, lecz także trzymasz się kurczowo własnych pojęć i opinii, wygadując rzeczy w rodzaju: „Myślę, że powinno się to robić w ten właśnie sposób, gdyż Bóg powiedział, że nie powinniśmy być ograniczani przez innych i że w dzisiejszych czasach nie powinniśmy się ślepo podporządkowywać”. Dlatego każdy z was trzyma się własnego zdania i żaden nie podporządkowuje się drugiemu. Chociaż jasno zdajesz sobie sprawę, że twoja posługa znalazła się w impasie, wciąż mówisz: „Jestem zdania, że moja droga nie odbiega zbyt daleko od celu. Tak czy owak, każdy z nas ma swoje racje: ty przekonujesz do swoich, a ja chcę przedstawić moje. Ty omawiasz swoje wizje, a ja opowiem o moim wkraczaniu w życie”. Nie bierzecie odpowiedzialności za wiele rzeczy, którymi należałoby się zająć, lub robicie to byle jak, a każdy z was swobodnie wyraża własne zdanie i starannie chroni swój status,

reputację i twarz. Nikt z was nie chce się ukorzyć, żadna ze stron nie chce pierwsza zrezygnować z własnych racji i wzajemnie rekompensować swych braków, aby szybciej czynić postępy w życiu. Powinniście się nauczyć szukać prawdy we współdziałaniu. Możesz powiedzieć: „Nie rozumiem w pełni tego aspektu prawdy. Jakie są twoje doświadczenia w tej kwestii?” Możesz też zapytać: „Masz większe doświadczenie niż ja w tym aspekcie; czy mógłbyś udzielić mi jakichś wskazówek?” Czy nie byłby to właściwy sposób postępowania? Wysłuchaliście wielu kazań i macie pewne doświadczenie w posłudze. Jeśli nie uczycie się od siebie nawzajem, nie pomagacie sobie nawzajem i nie nadrabiacie nawzajem swoich braków podczas pracy w kościołach, to jak możecie się czegoś nauczyć? Ilekroć natrafiacie na jakiś problem, powinniście omawiać go ze sobą we wspólnocie, aby mogło to przynieść korzyści w życiu każdego z was. Co więcej, powinniście gruntownie omawiać wszelkie sprawy przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji. Tylko w ten sposób możecie wziąć odpowiedzialność za kościół, zamiast działać tylko powierzchownie. Po odwiedzeniu wszystkich kościołów powinniście zebrać się razem, porozmawiać o wszystkich sprawach, jakie dostrzegacie i wszelkich problemach, jakie napotykacie w pracy. Następnie winniście opowiedzieć o oświeceniu i iluminacji, jakie otrzymaliście - jest to nieodzowna praktyka w posłudze. Musicie dojść do harmonijnej współpracy na rzecz dzieła Bożego, dla dobra kościoła i po to, by pobudzić swoich braci i siostry do dalszych działań. Powinniście współdziałać ze sobą, korygując wzajemnie swe postępowanie i osiągając lepsze wyniki w pracy, by w ten sposób okazać dbałość o wolę Bożą. Na tym polega prawdziwe współdziałanie i tylko ci, którzy się w nie zaangażują, osiągną prawdziwe wkroczenie w życie. Niektóre słowa, jakie wypowiadasz przy okazji współdziałania, mogą być nieodpowiednie, ale to nie ma znaczenia. Omówcie to później we wspólnocie, by uzyskać jasne ich zrozumienie; nie zaniedbujcie tego. Po takim omówieniu będziecie mogli nadrobić braki swoich braci lub sióstr. Jedynie sięgając coraz głębiej w swej pracy w taki właśnie sposób, będziecie w stanie osiągnąć lepsze efekty. Każdy z was, ludzi służących Bogu, musi umieć bronić interesów kościoła we wszystkim, co robi, zamiast brać pod uwagę jedynie własne interesy. Niedopuszczalne jest działanie na własną rękę i nieustanne podkopywanie siebie nawzajem. Ludzie, którzy tak robią, nie nadają się do służby Bogu! Tacy ludzie mają okropne usposobienie; nie ma w nich ani krzty człowieczeństwa. Są w stu procentach szatanem! To bestie!

Nawet teraz takie rzeczy wciąż pojawiają się między wami. Posuwacie się nawet do tego, że atakujecie się nawzajem w trakcie rozmów we wspólnocie, celowo szukacie pretekstów i rozpalacie się do czerwoności, kłócąc się o jakąś trywialną sprawę. Nikt nie chce zrezygnować z własnych racji, każdy ukrywa swoje myśli przed drugimi, bacznie obserwując innych i nieustannie mając się na baczności. Czy takie usposobienie przystoi w służbie Bogu? Czy taka praca jak twoja może cokolwiek dać twoim braciom i siostram? Nie tylko nie jesteś w stanie naprowadzić innych na właściwą drogę życia, ale w istocie zaszczepiasz braciom i siostram swe własne skażone usposobienie. Czy nie krzywdzisz innych? Twoje sumienie jest okropne, przegniłe do szpiku kości! Nie wkraczasz w rzeczywistość ani nie wprowadzasz prawdy w życie. W dodatku bezwstydnie obnażasz swoją diabelską naturę przed innymi. Po prostu nie masz wstydu! Ci bracia i siostry zostali ci powierzeni, a ty prowadzisz ich do piekła. Czy nie jesteś osobą o przegniłym sumieniu? Zupełnie nie masz wstydu!

fragment rozdziału „Czyńcie posługę jak Izraelici” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 463

Czy potrafisz opisać usposobienie wyrażone przez Boga w każdym wieku w konkretny sposób, za pomocą języka odpowiedniego dla znaczenia tego wieku? Czy ty, który doświadczyłeś Bożego dzieła dni ostatecznych, potrafisz szczegółowo opisać sprawiedliwe usposobienie Boga? Czy potrafisz świadczyć o Bożym usposobieniu w sposób jasny i dokładny? Jak przekażesz swoje obserwacje i doświadczenia tym żałosnym, biednym i pobożnym wierzącym, którzy duchowo głodują i pragną sprawiedliwości i czekają na ciebie, abyś posłużył im za pasterza? Jacy ludzie czekają na ciebie, abyś posłużył im za pasterza? Czy potrafisz sobie to wyobrazić? Czy zdajesz sobie sprawę z brzemienia na twoich barkach, powierzonego zadania i odpowiedzialności? Gdzie jest twoja świadomość historycznego znaczenia misji? W jaki sposób będziesz służył jako dobrym mistrz w przyszłym wieku? Czy masz wielkie poczucie bycia mistrzem? Jak objaśnisz mistrza wszystkich rzeczy? Czy to naprawdę jest mistrz wszystkich żyjących istot i wszystkich rzeczy na świecie? Jakie masz plany na przejście do kolejnego etapu dzieła? Ilu ludzi czeka na to, abyś został ich pasterzem? Czy twoje zadanie jest trudne? Oni są biedni, żałośni, ślepi i zagubieni; zawodzą w ciemności: „Gdzie jest droga?”. O, jakże tęsknią za światłem, aby nagle

zstąpiło jak spadająca gwiazda i rozproszyło moc ciemności, która uciskała ludzi przez tak wiele lat. Kto może wiedzieć, jak bardzo na to liczą i jak z utęsknieniem dzień i noc na to czekają? Ci, którzy głęboko cierpią, pozostając uwięzieni w lochach ciemności, bez nadziei na uwolnienie się, nawet w dniu, w którym rozbłyśka światło; kiedy przestaną płakać? Te kruche dusze, którym nigdy nie zapewniono odpoczynku, naprawdę cierpią ogromnie. Od dawna są one związane przez bezlitosne liny i historię, która zamarała w miejscu. Czy ktoś kiedyś słyszał dźwięk ich zawodzenia? Czy ktoś kiedyś widział obraz ich nieszczęścia? Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się nad tym, jak zasmucone i niespokojne jest Boże serce? Jak może On znieść spoglądanie na niewinną ludzkość, którą stworzył własnymi rękami, cierpiącą takie męki? Przecież ludzkość to nieszczęśnicy, którzy zostali zatruci. Choć przetrwali do dziś, to kto by pomyślał, że od dawna są zatruci przez niegodziwca? Czy zapomniałeś, że jesteś jedną z ofiar? Czy, z miłości do Boga, jesteś gotów dążyć do uratowania tych, którzy przeżyli? Czy nie jesteś gotów poświęcić całej swej energii, aby odplacić się Bogu, który kocha ludzkość tak, jak własne ciało i krew? Jak rozumiesz bycie narzędziem Boga i przeżycie niezwykłego życia? Czy naprawdę masz determinację i pewność siebie, aby wieść sensowne życie pobożnego sługi Bożego?

z rozdziału „Jak powinienes uczestniczyć w swojej przyszłej misji?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 464

Człowiek ma wiarę we Mnie, ale nie może świadczyć o Mnie, a zanim się nie objawię, człowiek nie może świadczyć o Mnie. Człowiek widzi tylko, że przewyższam stworzenia i wszystkich świętych ludzi oraz widzi, że to dzieło, którego dokonuję, nie może być wykonane przez ludzi. Dlatego począwszy od Żydów aż po współczesnych ludzi każdy, kto widział Moje chwalebne czyny, jest po prostu napełniony ciekawością względem Mnie, jednakże usta choćby jednego stworzenia nie mogłyby o Mnie świadczyć. Tylko Mój Ojciec dawał świadectwo o Mnie. On przygotował Mi ścieżkę wśród wszystkich stworzeń. W przeciwnym razie, bez względu na to, jak bym działał, człowiek nigdy nie dowiedziałby się, że jestem Panem stworzenia, ponieważ człowiek wie tylko, jak brać i nie wierzy we Mnie z powodu Moich dzieł. Człowiek zna Mnie tylko dlatego, że jestem niewinny i w żadnej mierze nie jestem grzesznikiem, dlatego, że mogę wyjaśnić wiele tajemnic, że jestem ponad tłumem oraz dlatego, że człowiek

uzyskał ode Mnie wiele korzyści. Jednak niewielu jest tych, którzy wierzą, że jestem Panem stworzenia. Dlatego mówię, że człowiek nie wie, dlaczego we Mnie wierzy; nie zna celu ani znaczenia posiadania wiary we Mnie. Rzeczywistość człowieka jest wybrakowana, tak, że jest prawie niegodny, aby o Mnie świadczyć. Macie za mało prawdziwej wiary i zyskaliście za mało, więc macie zbyt mało świadectwa. Co więcej, rozumiecie za mało i brakuje wam zbyt wiele, tak, że prawie nie jesteście w stanie świadczyć o Moich uczynkach. Wasze zdecydowanie jest rzeczywiście znaczne, ale czy jesteście pewni, że będziecie w stanie złożyć skuteczne świadectwo o istocie Bożej? To, co przeżyliście i zobaczyliście, przewyższa to, czego doświadczyli dawni święci i prorocy, ale czy jesteście w stanie dać świadectwo większe niż słowa tych dawnych świętych i proroków? To, co wam teraz daję, przewyższa Mojżesza i jest większe od Dawida, tak więc podobnie proszę, aby świadectwo wasze przewyższyło świadectwo Mojżesza i aby wasze słowa były większe od słów Dawida. Daję wam stokrotnie, więc podobnie proszę was, abyście odpłacili Mi tak samo. Musicie wiedzieć, że Ja jestem Tym, który daje życie ludzkości, a właśnie wy otrzymujecie je ode Mnie i musicie świadczyć o Mnie. To jest wasz obowiązek, który wam posyłam i który powinniście dla Mnie wykonać. Obdarzyłem was całą Moją chwałą i obdarzyłem was życiem, którego naród wybrany, Izraelici, nigdy nie otrzymał. Zgodnie z prawem, powinniście dawać świadectwo o Mnie i oddać Mi swoją młodość oraz złożyć dla Mnie swoje życie. Kogokolwiek obdarzę Moją chwałą, będzie o Mnie świadczył i odda życie za Mnie. To dawno zostało predestynowane. To jest wasze szczęście, że obdarzam was Moją chwałą, a waszym obowiązkiem jest świadczyć o Mojej chwale. Jeśli wierzycie we Mnie, tylko po to, by zdobyć fortunę, wtedy Moje dzieło nie będzie miało większego znaczenia, a wy nie wypełnicie swojego obowiązku. Izraelici widzieli tylko Moje miłosierdzie, miłość i wielkość, a Żydzi byli świadkami jedynie Mojej cierpliwości i odkupienia. Widzieli tylko niewielką część dzieła Mojego Ducha; do tego stopnia, że zrozumieli zaledwie jedną dziesięciotysięczną tego, co słyszeliście i widzieliście. To, co widzieliście, przewyższa nawet ich arcykapłanów. W tym dniu prawda, którą zrozumieliście, przewyższa ich prawdę; to, co widzieliście dzisiaj, przewyższa to, co widziano w Wieku Prawa, a także w Wieku Łaski, a to, czego doświadczyliście, przewyższa nawet Mojżesza i Eliasza. Albowiem to, co rozumieli Izraelici, było tylko prawem Jahwe, a to, co widzieli, było jedynie widokiem pleców Jahwe; to, co rozumieli

Żydzi, było tylko Jezusowym odkupieniem, to, co otrzymali, było tylko łaską udzieloną przez Jezusa, a to, co zobaczyli, było jedynie obrazem Jezusa w domu Żydów. To, co widzicie dzisiaj, to chwała Jahwe, Jezusowe odkupienie i wszystkie Moje uczynki tego dnia. Słyszeliście również słowa Mojego Ducha, doceniliście Moją mądrość, poznaliście Moje cuda i nauczyliście się o Moim usposobieniu. Powiedziałem wam również o całym Moim planie zarządzania. To, co zobaczyliście, to nie jedynie miłosiernego i kochającego Boga, ale Tego, który jest wypełniony sprawiedliwością. Widzieliście Moje cudowne dzieło i poznaliście, że Ja jestem pełen gwałtownego gniewu i majestatu. Co więcej, poznaliście, że kiedyś wylałem Mój wielki gniew na dom Izraela, a dziś przyszedł on na was. Zrozumieliście więcej Moich tajemnic w niebie niż Izajasz czy Jan; wiecie więcej o Moim pięknie i szlachetności niż wszyscy święci poprzednich pokoleń. To, co otrzymaliście, nie jest jedynie Moją prawdą, Moją drogą, Moim życiem, ale wizją i objawieniem – większymi niż u Jana. Zrozumieliście jeszcze dużo więcej tajemnic i ujrzeliście Moje prawdziwe oblicze; zaakceptowaliście więcej Mojego sądu i poznaliście Moje prawe usposobienie lepiej. Tak więc, chociaż urodziliście się w dniach ostatecznych, wasze zrozumienie dotyczy tego, co dawne i przeszłe; również doświadczyliście tego, co należy do tego dnia, a takie dzieło zostało dokonane Moją ręką. To, o co was proszę, nie jest nierozsądne, ponieważ dałem wam zbyt wiele i za wiele ujrzeliście u Mnie. Dlatego proszę was, abyście dawali świadectwo o Mnie świętym wszystkich epok; jest to jedyne pragnienie Mojego serca.

fragment rozdziału „Co wiesz o wierze?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 465

Czy naprawdę wiecie, dlaczego wierzycie we Mnie? Czy naprawdę znacie cel i znaczenie Mojego dzieła? Czy naprawdę znacie swój obowiązek? Czy naprawdę znacie Moje świadectwo? Jeśli tylko wierzycie we Mnie, jednak ani Moja chwała, ani Moje świadectwo nie mogą być w was widoczne, to już dawno was odrzuciłem. A jeśli chodzi o tych, którzy „wiedzą wszystko”, są oni jeszcze bardziej cierniami w Moim oku, natomiast w Moim domu są po prostu przeszkodami. Są kąkołem, który zostanie całkowicie przesiany z Mego dzieła, bez najmniejszej funkcji i bez żadnego ciężaru. Od dawna brzydziłem się nimi. A dla tych, którzy nie mają świadectwa, jest Mój ustawiczny gniew i Moja różga nigdy od nich nie odstępuje. Dawno temu oddałem ich w ręce złego i

nie mają oni żadnego z Moich błogosławieństw. Tego dnia ich kara będzie znacznie gorsza niż głupich panien. Teraz wykonuję tylko to dzieło, które mam obowiązek wykonać. Zwiążę całą pszenicę w snopy razem z tymi kąkolami. To jest teraz Moje dzieło. Te kąkole zostaną przesiane w czasie Mojego przesiewania, wtedy ziarna pszenicy zostaną zebrane do spichlerza, a ten kąkol, który został przesiany, zostanie umieszczony w ogniu i spalony na proch. Moje dzieło polega teraz jedynie na wiązaniu wszystkich ludzi w snopy, to znaczy, aby całkowicie ich podbić. Potem zacznę przesiewać, aby objawić koniec wszystkich ludzi. Więc powinniście wiedzieć, w jaki sposób macie Mnie teraz zadowolić i jak powinniście wejść na właściwą drogę w wierze we Mnie. To, czego szukam, to wasza lojalność i posłuszeństwo w tej chwili, wasza miłość i świadectwo dawane teraz. Nawet jeśli w tym momencie nie wiecie, czym jest świadectwo lub czym jest miłość, powinniście przynieść Mi wszystko, co macie, i oddać Mi wszystkie posiadane przez siebie skarby: waszą lojalność i posłuszeństwo. Powinniście wiedzieć, że testament pokonania szatana przeze Mnie spoczywa w lojalności i posłuszeństwie człowieka, podobnie jak testament Mojego całkowitego podboju człowieka. Obowiązkiem waszej wiary we Mnie jest dawanie świadectwa o Mnie, bycie lojalnym względem Mnie i nikogo innego oraz posłuszeństwo aż do końca. Zanim zacznę następny etap Mojego dzieła, jak będziecie świadczyć o Mnie? Jak będziecie względem Mnie lojalni i posłuszni? Czy poświęcacie całą swoją lojalność swej funkcji, czy po prostu się poddacie? Czy wolelibyście podporządkować się każdemu Mojemu planowi (czy to śmierci, czy zgubie), czy ucieklibyście w połowie drogi, aby uniknąć Mego karcenia? Ja was karcę, abyście o Mnie świadczyli i byli Mi wierni oraz posłuszni. Ponadto obecne karcenie jest po to, by rozwinąć następny etap Mojego dzieła i pozwolić, aby dzieło doszło do punktu postępowania bez przeszkód. Dlatego napominam was, abyście byli mądrzy i nie traktowali waszego życia ani znaczenia waszego istnienia jako bezwartościowego piasku. Czy możecie dokładnie poznać, jakie będzie Moje dzieło? Czy wiecie, jak będę pracował w nadchodzących dniach i jak rozwinie się Moje dzieło? Powinniście poznać znaczenie waszego doświadczenia Mojego dzieła, a ponadto znaczenie waszej wiary we Mnie. Zrobiłem tak wiele; jak mógłbym poddać się w połowie, jak to sobie wyobrażacie? Wykonałem tak wielką pracę; jak mógłbym ją zniszczyć? Rzeczywiście, przybyłem, aby zakończyć ten wiek. To prawda. Ale ponadto musicie wiedzieć, że mam rozpocząć nowy wiek, rozpocząć nowe

dzieło, a przede wszystkim szerzyć ewangelię królestwa. Powinniście więc wiedzieć, że obecna praca jest ograniczona tylko do tego, by rozpocząć wiek i położyć fundament pod przyszłe szerzenie ewangelii oraz doprowadzenie w nadchodzącym czasie tego wieku do końca. Moje dzieło nie jest tak proste, jak wam się wydaje, ani nie jest tak bezwartościowe, ani pozbawione znaczenia, jak możecie wierzyć. Dlatego wciąż wam powtarzam: powinniście oddać swoje życie dla Mojego dzieła, a ponadto powinniście poświęcić się dla Mojej chwały. Co więcej, wasze dawanie świadectwa o Mnie jest tym, czego długo oczekiwałem, a tym bardziej pragnąłem, abyście szerzyli Moją ewangelię. Powinniście rozumieć, co jest w Moim sercu.

fragment rozdziału „Co wiesz o wierze?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 466

Chociaż wasza wiara jest bardzo szczerą, nikt z was nie jest w stanie dokładnie objaśnić, kim jestem, i żaden z was nie jest w stanie w pełni poświadczyć wszystkich faktów, które widzicie. Zastanówcie się nad tym: teraz większość z was zaniedbuje swoje obowiązki, a zamiast tego dążycie do przyjemności cielesnych, zaspokajając potrzeby ciała i chciwie się nim rozkoszując. Posiadacie niewiele prawdy, jak więc możecie składać świadectwo o tym wszystkim, co widzieliście? Czy naprawdę jesteście pewni, że możecie być Moimi świadkami? Jeśli pewnego dnia nie będziesz w stanie złożyć świadectwa o tym wszystkim, co dzisiaj widziałeś, to wówczas utracisz funkcję istoty stworzonej, a twoje istnienie nie będzie mieć absolutnie żadnego znaczenia. Staniesz się wtedy niegodny bycia człowiekiem. Można byłoby nawet powiedzieć, że nie będziesz już istotą ludzką! Wykonałem już nad tobą nieskończoną ilość pracy, ale ponieważ teraz niczego się nie uczysz, niczego nie jesteś świadomy, a twoje wysiłki nie przynoszą skutku, kiedy przyjdzie czas, bym poszerzył Moje dzieło, będziesz się tylko tępo wpatrywać, język stanie ci kołkiem i będziesz całkowicie bezużyteczny. Czy to nie uczyni cię grzesznikiem po wsze czasy? Kiedy nadejdzie ten czas, czy nie odczujesz najgłębszego żalu? Czy nie popadniesz w przygnębienie? Całe Moje dzisiejsze dzieło nie jest wykonywane z powodu bezczynności czy nudy, ale po to, aby położyć fundamenty pod Moje przyszłe dzieło. Nie chodzi o to, że znalazłem się w impasie i muszę wymyślić coś nowego. Powinieneś zrozumieć dzieło, które wykonuję; nie jest ono zabawą dziecka na ulicy, lecz jest wykonywane w zastępstwie Mojego Ojca.

Powinieneś wiedzieć, że Ja nie robię tego wszystkiego sam. Powiedziałbym raczej, że reprezentuję Mojego Ojca. Tymczasem wasza rola polega wyłącznie na podążaniu za Mną, na posłuszeństwie, zmianie i dawaniu świadectwa. Trzeba wam zrozumieć, dlaczego powinniście wierzyć we Mnie; to jest najważniejsza kwestia, którą każdy z was musi pojąć. Mój Ojciec, ze względu na Jego chwałę, przeznaczył was wszystkich dla Mnie od chwili, gdy stworzył świat. Uczynił tak ze względu na Moje dzieło i ze względu na swoją chwałę. To za sprawą Mojego Ojca wierzycie we Mnie i to dzięki predestynowaniu przez Mojego Ojca podążacie za Mną. Nic z tego nie zależy od waszego wyboru. Jeszcze ważniejsze jest to, byście zrozumieli, że jesteście tymi, którymi Mój Ojciec Mnie obdarzył, aby nieśli o Mnie świadectwo. Ponieważ obdarzył Mnie wami, powinniście przestrzegać zasad, które wam dają, oraz dróg i słów, których was uczę, ponieważ waszym obowiązkiem jest przestrzegać dyktowanych przeze Mnie reguł. To jest pierwotny cel waszej wiary we Mnie. Dlatego powiadam wam: jesteście jedynie ludźmi, którymi Mój Ojciec Mnie obdarzył, aby podążali wytyczonymi przeze Mnie drogami. Jednak wy tylko wierzycie we Mnie; nie pochodzicie ode Mnie, ponieważ nie jesteście z rodu Izraelitów, tylko z rodzaju pradownego węża. Proszę was tylko o to, byście nieśli o Mnie świadectwo, ale dzisiaj musicie kroczyć Moimi drogami. Wszystko to ma na celu przyszłe świadectwo. Jeśli działacie jedynie jako ludzie, którzy słuchają Moich wskazań, wówczas nie będziecie mieć żadnej wartości, a znaczenie obdarowania Mnie wami przez Mojego Ojca zostanie zaprzepaszczone. Powtarzam wam zatem uparcie: „Powinniście kroczyć wytyczonymi przeze Mnie drogami”.

fragment rozdziału „Jakie jest twoje pojmowanie Boga?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 467

W jaki sposób Duch Święty dokonuje obecnie dzieła w kościele? Czy potrafisz jasno to zrozumieć? Jakie są największe trudności, przed którymi stoją bracia i siostry? Czego im brakuje najbardziej? Niektórzy ludzie popadają dzisiaj w zniechęcenie w obliczu prób, którym są poddawani. Niektórzy nawet narzekają, a niektórzy zatrzymali się na drodze, ponieważ Bóg już skończył przemawiać. Ludzie nie wkroczyli na odpowiednią ścieżkę wiary w Boga. Nie potrafią żyć niezależnie, nie potrafią utrzymać własnego życia duchowego. Pewni ludzie idą wytyczonym szlakiem, energicznie dążą do prawdy i są skłonni praktykować, gdy Bóg przemawia. Ale kiedy Bóg nie przemawia,

przestają iść do przodu. Ludzie wciąż jeszcze nie pojęli w swoim sercu woli Bożej i nie odczuwają spontanicznej miłości do Boga. W przeszłości podążali za Bogiem dlatego, że zostali do tego zmuszeni. Istnieją też ludzie zmęczeni dziełem Boga. Czy tacy ludzie nie są w niebezpieczeństwie? Stan wielu ludzi sprowadza się do tego, że robią wszystko po łebkach. Choć jedzą i piją słowa Boga oraz modlą się do Niego, nie robią tego całym sercem. Opuściła ich cechująca ich niegdyś gorliwość. Większość ludzi nie jest zainteresowana Bożym dziełem oczyszczania i udoskonalania. Rzeczywiście jest tak, jakby nigdy nie mieli żadnego wewnętrznego zapału, i kiedy zostają pokonani przez swoje występki, nie czują, że mają dług wobec Boga i nie zdają sobie sprawy, że powinni odczuwać żal. Nie podążają za prawdą albo opuszczają kościół. Podążają jedynie za tymczasowymi przyjemnościami. Tacy ludzie to najgłupszy rodzaj idioty! Kiedy nadejdzie czas, wszyscy zostaną wypędzeni. Ani jeden z nich nie zostanie zbawiony! Czy uważasz, że jeżeli ktoś jest zbawiony raz, będzie zbawiony na zawsze? Takie przekonanie to wierutne kłamstwo! Wszyscy, którzy nie dążą do tego, by wejść do życia, będą skarceni. Większości ludzi wejście do życia, objawienia albo wcielenie prawdy w życie w ogóle nie interesuje. Wejście w życie, a tym bardziej głębsze wejście, w ogóle nie jest celem ich dążenia. Czyż nie niszczą samych siebie? Jest w tej chwili część ludzi, których stan coraz bardziej się poprawia. Im bardziej działa Duch Święty, tym więcej zyskują pewności siebie; im więcej doświadczają, tym bardziej odczuwają głębię tajemnicy dzieła Bożego; im głębiej wkraczają w życie, tym więcej rozumieją. Czują wielkość Bożej miłości, a w swoim wnętrzu są opanowani i oświeceni. Posiadają zrozumienie dzieła Bożego. Są to ludzie, w których działa Duch Święty. Niektórzy mówią: „Choć Bóg nie przekazuje żadnych nowych słów, wciąż muszę starać się wejść głębiej w prawdę, muszę być uczciwy wobec wszystkiego, czego rzeczywiście doświadczam i wkroczyć w rzeczywistość Bożych słów”. Ktoś, kto tak mówi, posiada dzieło Ducha Świętego. Chociaż Bóg nie pokazuje swojego oblicza i kryje się przed każdym, i chociaż nie wypowiada ani słowa, a ludzie niekiedy doświadczają pewnego wewnętrznego oczyszczenia, to Bóg nie do końca opuścił ludzi. Jeżeli człowiek nie może podtrzymać prawdy, którą powinien urzeczywistniać, nie będzie w nim obecne dzieło Ducha Świętego. Jeśli w czasie oczyszczania, w czasie, w którym Bóg się nie ukazuje, brakuje ci przekonania i kulisz się ze strachu, jeżeli nie skupiasz się na doświadczaniu Jego słów, to tym samym uciekasz od dzieła Bożego. Później będziesz

jednym z tych, którzy zostaną wypędzeni. Ci, którzy nie dążą do wejścia w słowo Boga, nie mogą być Jego świadkami. Wszyscy ludzie, którzy potrafią nieść świadectwo o Bogu i wypełniać Jego wolę, całkowicie polegają na swoim dążeniu do tego, by kierować się Jego słowami. Dzieło dokonywane w ludziach przez Boga służy przede wszystkim temu, by pozwolić im poznać prawdę. Masz dążyć do życia po to, by zostać udoskonalony, a wszystko to służy temu, aby Bóg mógł się tobą posłużyć. Wszystko, do czego teraz dążysz, to poznanie tajemnic, słuchanie Bożych słów, sycenie oczu, łowienie wzrokiem nowości, wypatrywanie trendów i zaspokajanie własnej ciekawości. Jeśli takie są intencje twojego serca, to w żadnym razie nie zdołasz spełnić Bożych wymagań. Ci, którzy nie dążą do prawdy, nie wytrwają do samego końca. A póki co rzecz nie w tym, że Bóg czegoś nie robi, lecz w tym, że to ludzie nie współpracują, gdyż są zmęczeni Jego dziełem. Chcą tylko słuchać Jego słów błogosławieństwa, a nie są skłonni słuchać Jego słów sądu ani karcenia. Dlaczego tak się dzieje? Powodem jest to, że żywione przez ludzi pragnienie zyskania błogosławieństw nie zostało spełnione, przez co oni sami popadli w zniechęcenie i osłabli. Nie w tym rzecz, że Bóg celowo nie pozwala ludziom, by za Nim podążali, ani nie w tym, że celowo wymierza On ludzkości ciosy. Ludzie są zniechęceni i słabi tylko dlatego, że mają niewłaściwe intencje. Bóg jest Bogiem, który daje człowiekowi życie i nie może On przywieść człowieka do śmierci. Doświadczane przez ludzi zniechęcenie, słabość i wycofanie spowodowane są przez nich samych.

Obecne dzieło Boga przynosi ludziom pewną dozę oczyszczenia i tylko ci, którzy potrafią wytrwać podczas procesu oczyszczania, mogą zdobyć Bożą aprobatę. Nieważne, w jaki sposób Bóg się ukrywa, czy nie wypowiada żadnych słów, czy nie dokonuje dzieła, nadal możesz podążać za Nim z animuszem. Nawet jeśli Bóg powiedział, że cię odrzuci, nadal będziesz za Nim podążał. Oto trwanie przy świadectwie o Bogu. Jeśli Bóg ukrywa się przed tobą, ty zaś przestajesz za Nim podążać, to czy jest to trwanie przy świadectwie o Bogu? Jeśli ludzie tak naprawdę nie wchodzi w życie, to nie mają właściwej postawy, i kiedy rzeczywiście stają przed wielką próbą, upadają. Gdy Bóg nic nie mówi albo czyni coś, co nie zgadza się z twoimi pojęciami, załamujesz się. Gdyby Bóg postępował obecnie zgodnie z twoimi pojęciami, gdyby spełniał twoją wolę, ty zaś potrafiłbyś powstać i energicznie podążać za Nim, jaki

wówczas byłby fundament twojego życia? Powiadam, że jest wielu ludzi, którzy żyją, bez reszty zdając się na ludzką ciekawość. Absolutnie nie mają oni serca do tego, by dążyć do prawdy. Ci wszyscy, którzy nie dążą do wejścia w prawdę, lecz zdają się w życiu na własną ciekawość, są ludźmi godnymi pogardy i znajdują się w niebezpieczeństwie! Różnego rodzaju Boże dzieła bez wyjątku mają na celu doskonalenie ludzkości. Ludzie są jednak zawsze ciekawscy, lubują się w plotkach, interesują się tym, co dzieje się za granicą – co dzieje się w Izraelu, czy w Egipcie było trzęsienie ziemi – zawsze wypatrują jakichś nowych, osobliwych rzeczy mogących zaspokoić ich samolubne pragnienia. Nie dążą do życia ani nie dążą do tego, by zostać udoskonaleni. Chcą tylko jak najprędzej doczekać dnia nadejścia Boga, tak by mógł się urzeczywistnić ich piękny sen i by mogły się spełnić ich ekstrawaganckie pragnienia. Tacy ludzie nie są praktyczni – są to osoby mające niewłaściwą perspektywę. Dążenie do prawdy jest jedyną podstawą ludzkiej wiary w Boga. Jeśli ludzie nie dążą do wejścia w życie, jeśli nie starają się zadowolić Boga, wówczas zostaną poddani karze. Ci, których ma spotkać kara, to ludzie, którzy nie mieli dzieła Ducha Świętego, gdy dokonywało się Boże dzieło.

fragment rozdziału „Powinieneś wytrwać w oddaniu Bogu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 468

W jaki sposób ludzie powinni współpracować z Bogiem na tym etapie Jego dzieła? Bóg obecnie poddaje ludzi próbie. Nie wypowiada ani słowa, lecz ukrywa się i nie nawiązuje z ludźmi bezpośredniego kontaktu. Z zewnątrz wygląda to tak, jakby nie dokonywał żadnego dzieła, prawda jednak jest taka, że nadal wykonuje On swoje dzieło w człowieku. Każdy, kto dąży do wejścia w życie, ma wizję tego dążenia i jest wolny od wątpliwości, nawet jeśli nie w pełni rozumie Boże dzieło. Będąc wystawionym na próby, nawet jeśli nie wiesz, co Bóg chce uczynić i jakiego dzieła chce dokonać, powinieneś wiedzieć, że Bóg zawsze ma dobre zamiary wobec ludzkości. Jeśli podążasz za Nim z czystym sercem, Bóg nigdy cię nie opuści i na koniec na pewno cię udoskonalą, a ludzi przywiedzie do właściwego miejsca przeznaczenia. Niezależnie od tego, jakim próbom Bóg poddaje obecnie ludzi, nadejdzie taki dzień, w którym Bóg określi stosowny wynik ludzi i da im stosowną odpłatę na podstawie tego, co uczynili. Bóg nie wprowadzi ludzi na określony poziom, by ich potem po prostu odrzucić i zlekceważyć. Jest tak,

ponieważ jest On Bogiem godnym zaufania. Na tym etapie Duch Święty dokonuje dzieła oczyszczenia. Jest to oczyszczenie każdego człowieka bez wyjątku. Na etapach dzieła, na które składały się próba śmierci i próba karcenia, oczyszczenie dokonywało się poprzez słowa. Aby ludzie mogli doświadczyć Bożego dzieła, muszą oni najpierw zrozumieć Jego obecne dzieło oraz to, w jaki sposób ludzkość ma współpracować. W rzeczy samej, jest to coś, co każdy powinien zrozumieć. Nieważne, co czyni Bóg – czy dokonuje oczyszczenia, czy też milczy – żaden krok Jego dzieła nie odbywa się zgodnie z ludzkimi pojęciami. Każdy krok Jego dzieła rozbija ludzkie pojęcia i się z nich wyłamuje. Oto jest Jego dzieło. Musisz jednak wierzyć, że kiedy Boże dzieło osiągnie pewien etap, Bóg, niezależnie od wszystkiego, nie uśmierci całej ludzkości. Udziela On ludzkości obietnic i błogosławieństw: wszyscy ci, którzy za Nim podążają, zdołają zyskać Jego błogosławieństwa, podczas gdy ci, którzy tego nie robią, zostaną przez Boga odrzuceni. Zależy to od twoich dążeń. Niezależnie od wszystkiego musisz wierzyć w to, że kiedy dzieło Boga się zakończy, każdy bez wyjątku człowiek znajdzie się w przeznaczonym dla niego miejscu. Bóg obdarzył ludzkość pięknymi aspiracjami, ale jeśli ludzie nie podążają za Nim, nie mogą ich zaspokoić. Powinieneś umieć to teraz dostrzec – Boże oczyszczanie i karcenie ludzi jest Jego dziełem, ale sami ludzie muszą cały czas dążyć do przemiany swojego usposobienia. W obrębie swojego praktycznego doświadczenia musisz najpierw wiedzieć, jak się je i pije słowa Boga, musisz też się dzięki nim przekonać, w co powinieneś wejść, i poznać swoje wady, poszukiwać wejścia w swym praktycznym doświadczeniu i wziąć jakąś część Bożych słów, które należy wcielić w życie, oraz spróbować tego dokonać. Jedzenie i picie Bożych słów to jeden aspekt. Ponadto należy także podtrzymywać życie kościoła, wieść normalne życie duchowe i być w stanie powierzyć Bogu wszystkie stany, w jakich się obecnie znajdujesz. Niezależnie od przemian Jego dzieła, twoje życie duchowe powinno pozostać normalne. Może ono podtrzymać twoje właściwe wejście. Niezależnie od tego, co robi Bóg, będziesz w stanie nieprzerwanie wieść swoje życie duchowe i wypełniać swój obowiązek. Oto co powinni robić ludzie. Wszystko to jest dziełem Ducha Świętego, jednak dla tych, którzy znajdują się w stanie normalnym, jest to doskonalenie, natomiast dla tych, którzy znajdują się w stanie zaburzonym, jest ono próbą. Na obecnym etapie oczyszczającego dzieła Ducha Świętego niektórzy ludzie mówią, że dzieło Boga jest tak wspaniałe i że ludzie bardzo potrzebują oczyszczenia, w przeciwnym razie ich postawa

będzie zbyt chwiejna i w żaden sposób nie zdołają spełnić woli Bożej. Jednak co się tyczy tych wszystkich, których stan nie jest dobry, fakt ten staje się przyczyną, dla której nie podążają oni za Bogiem, nie uczestniczą w zgromadzeniach i nie jedzą ani nie piją słowa Boga. W ramach Bożego dzieła, niezależnie od tego, co Bóg czyni i co zmienia, ludzie muszą zachować przynajmniej podstawy normalnego życia duchowego. Być może na twoim aktualnym etapie życia duchowego nie jesteś niedbały, a mimo to niewiele osiągnąłeś i zdołałeś zebrać tylko niewielki plon. W tego rodzaju okolicznościach nadal musisz przestrzegać reguł, aby w swoim życiu nie ponieść strat, a przy tym wypełnić Bożą wolę. Jeśli twoje życie duchowe jest zaburzone, nie możesz zrozumieć obecnego Bożego dzieła i zawsze masz poczucie, że jest ono zupełnie nieprzystawalne do twoich pojęć; skłonny też jesteś podążać za Bogiem, ale brak ci wewnętrznej motywacji. A zatem niezależnie od tego, co aktualnie czyni Bóg, ludzie muszą współpracować. Jeśli ludzie nie współpracują, Duch Święty nie może wypełniać swojego dzieła, jeśli zaś ludzie nie mają serca do współpracy, to jest im trudno uzyskać dzieło Ducha Świętego. Jeśli chcesz nosić w sobie dzieło Ducha Świętego i jeśli chcesz uzyskać Bożą aprobatę, to musisz wytrwać w swoim pierwotnym oddaniu przed obliczem Boga. Nie jest konieczne, byś miał głębsze zrozumienie, jakąś wyższą teorię czy coś jeszcze – niezbędne jest tylko to, żebyś przestrzegał słów Boga na pierwotnym fundamencie. Jeśli ludzie nie będą z Bogiem współpracowali ani nie będą poszukiwali głębszego wejścia w życie, Bóg odbierze im to, co wcześniej było w ich posiadaniu. W swoim wnętrzu ludzie zawsze chcą iść na łatwiznę i najchętniej radują się tym, co jest dla nich osiągalne. Chcą zyskać Boże obietnice, nie płacąc za to żadnej ceny. Takie ekstrawaganckie myśli nosi w sobie ludzkość. Zyskanie samego życia bez płacenia żadnej ceny – czy jednak cokolwiek było kiedykolwiek równie łatwe? Kiedy ktoś wierzy w Boga, dąży do wejścia w życie i zmiany swego usposobienia, musi zapłacić cenę i osiągnąć taki stan, w którym zawsze będzie podążał za Bogiem, niezależnie od tego, co On uczyni. To właśnie muszą zrobić ludzie. Nawet jeśli z reguły tak właśnie postępujesz, musisz to stale podtrzymywać i niezależnie od tego, jak trudne są próby, nie możesz zaniedbać swojej normalnej relacji z Bogiem. Powinieneś umieć się modlić, wieść kościelne życie i nigdy nie opuszczać swoich braci i siostr. Kiedy Bóg poddaje cię próbom, w dalszym ciągu musisz poszukiwać prawdy. Jest to minimalny wymóg życia duchowego. Zawsze mieć serce gotowe do poszukiwań i współpracy, poświęcić całą

swoją energię – czy da się to zrobić? Na takim fundamencie będziesz mógł osiągnąć rozeznanie oraz wejście w rzeczywistość. Łatwo jest zaakceptować słowo Boga, kiedy znajdujesz się w normalnym stanie. W takich okolicznościach praktykowanie prawdy nie wydaje się trudne i masz wtedy poczucie, że dzieło Boga jest wspaniałe. Ale jeśli znajdujesz się w kiepskim stanie, wtedy niezależnie od tego, jak wspaniałe jest dzieło Boga i jak pięknie ktoś przemawia, nie zwrócisz na to uwagi. Kiedy ktoś znajduje się w zaburzonym stanie, Bóg nie może wypełnić w nim swego dzieła, a taka osoba nie jest w stanie zmienić swojego usposobienia.

fragment rozdziału „Powinieneś wytrwać w oddaniu Bogu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 469

Jeśli ludzie w ogóle nie są przekonani, nie jest im łatwo dalej podążać tą ścieżką. Każdy może teraz zobaczyć, że dzieło Boga ma się nijak do ludzkich pojęć. Bóg wykonał tyle dzieła i wypowiedział tak wiele słów, a wszystko to w ogóle nie daje się uzgodnić z ludzkimi pojęciami. Ludzie muszą zatem mieć pewność i determinację, by być w stanie trwać przy tym, co już widzieli i co uzyskali dzięki swym doświadczeniom. Niezależnie od tego, co Bóg czyni w ludziach, muszą oni podtrzymywać to, co sami posiadają, zachować szczerść przed Jego obliczem i być Mu oddanymi do samego końca. Taki jest obowiązek ludzkości. Ludzie powinni wytrwać w swoich powinnościach. Wiara w Boga wymaga posłuszeństwa Bogu i doświadczania Jego dzieła. Bóg dokonał tak wielkiego dzieła – można powiedzieć, że co się tyczy ludzi, bez reszty polega ono na doskonaleniu, oczyszczaniu, a nawet więcej, na karceniu. Ani jeden z etapów Bożego dzieła nie był zgodny z ludzkimi pojęciami; tym, czego doświadczyli ludzie, są surowe słowa Boga. Kiedy Bóg przychodzi, ludzie powinni doświadczać Jego majestatu i Jego gniewu, niezależnie jednak od tego, jak surowe są Jego słowa, przychodzi On zbawiać i doskonalić ludzkość. Jako stworzenia ludzie powinni wypełnić spoczywające na nich obowiązki i podczas oczyszczania trwać przy świadectwie o Bogu. W trakcie każdej próby mają podtrzymywać świadectwo, które powinni nieść, i przez wzgląd na Boga winno ono być donośne. Osoba, która tak postępuje, jest zwycięzcą. Niezależnie od tego, w jaki sposób Bóg cię oczyszcza, pozostajesz w pełni przekonany i nigdy nie tracisz zaufania do Boga. Czynisz to, co powinien czynić człowiek. Tego Bóg wymaga od człowieka. Ludzkie serce powinno być w stanie w każdej chwili w pełni do Boga

powrócić i zwracać się ku Niemu. Taki właśnie jest zwycięzca. Bóg nazywa „zwycięzcami” tych, którzy w dalszym ciągu są w stanie trwać przy świadectwie oraz zachować wiarę w Boga i trwać w oddaniu Bogu, gdy znajdują się pod wpływem szatana i są przez niego oblegani – innymi słowy, gdy znajdują się we władaniu sił ciemności. Jeśli bez względu na wszystko nadal potraficie zachować czystość serca i autentyczną miłość Boga, wówczas trwacie przy świadectwie przed obliczem Boga, i to właśnie kogoś takiego Bóg nazywa „zwycięzcą”. Jeśli całym sercem dążysz do prawdy, gdy Bóg ci błogosławi, a bez Jego błogosławieństwa wycofujesz się, czy jest to czystością? Skoro jesteś pewny, że ta droga jest prawdziwa, musisz podążać nią aż do końca; musisz wytrwać w oddaniu Bogu. Ponieważ widziałeś, że sam Bóg zstąpił na ziemię, by cię doskonalić, powinieneś bez reszty oddać Mu swoje serce. Zachowywanie czystości przed obliczem Boga polega na tym, że potrafisz podążać za Bogiem bez względu na to, co Bóg czyni, nawet jeśli wyznaczył dla ciebie niekorzystny ostateczny wynik. Ofiarowanie Bogu świętego ciała duchowego i czystej dziewiczości oznacza zachowanie przed obliczem Boga szczerości serca. W przypadku ludzkości szczerość jest czystością, zaś umieć być szczerym wobec Boga, to zachować czystość. To właśnie powinieneś wcielać w życie. Kiedy powinieneś się modlić, modlisz się; kiedy powinieneś gromadzić się z innymi we wspólnotę, robisz to; kiedy powinieneś śpiewać hymny, śpiewasz je; a kiedy powinieneś odrzucić cielesność, odrzucasz ją. Kiedy wypełniasz swój obowiązek, nie czynisz tego z ociąganiem; kiedy stajesz przed próbami, jesteś nieugięty. Na tym polega oddanie Bogu. Jeśli nie potrafisz wytrwale postępować tak, jak postępować powinni ludzie, to wszystkie twoje wcześniejsze cierpienia i postanowienia były daremne.

fragment rozdziału „Powinieneś wytrwać w oddaniu Bogu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 470

Na każdym etapie Bożego dzieła ludzie powinni współpracować w określony sposób. Bóg oczyszcza ludzi, aby nie tracili pewności, kiedy to się dzieje. Bóg doskonali ludzi, aby byli gotowi doświadczyć tego udoskonalenia i byli skłonni zaakceptować to, że Bóg ich oczyszcza, rozprawia się z nimi i przycina ich. Duch Boży działa w ludziach, aby przynieść im oświecenie i iluminację oraz aby skłonić ich do tego, by współpracowali z Nim i praktykowali. Bóg nie przemawia, gdy ludzie poddawani są

oczyszczeniom. Nie wydobywa głosu, wciąż jednak pozostaje dzieło, które ludzie powinni wykonać. Powinieneś podtrzymywać to, co już masz, powinieneś nadal być w stanie modlić się do Boga, być blisko Boga i trwać przy świadectwie przed Jego obliczem. W ten sposób spełnisz swój obowiązek. Wszyscy powinniście wyraźnie widzieć na podstawie dzieła Boga, że Jego próby, którym poddaje wytrwałość i miłość ludzi, wymagają, aby ludzie więcej modlili się do Boga i by częściej delektowali się słowami Bożymi przed Jego obliczem. Jeśli Bóg cię oświeci i zrozumiesz Jego wolę, ale w ogóle nie będziesz jej wcielać w życie, niczego nie zyskasz. Kiedy wcielasz słowa Boga w życie, powinieneś nadal być w stanie modlić się do Niego, a kiedy delektujesz się Jego słowami, powinieneś przychodzić przed Jego oblicze, szukać prawdy i pokładać w Nim pełnię zaufania, bez cienia zniechęcenia czy oziębłości. Ci, którzy nie wcielają w życie słów Bożych, są pełni energii podczas spotkań, ale po powrocie do domu ogarnia ich mrok. Są tacy, którzy nawet nie chcą uczestniczyć w zgromadzeniach. Musisz więc wyraźnie zobaczyć, jaki obowiązek mają wypełniać ludzie. Być może nie wiesz, jaka naprawdę jest wola Boga, ale możesz wykonywać swój obowiązek, możesz modlić się, kiedy powinieneś, możesz wprowadzać prawdę w życie, kiedy powinieneś, i możesz robić to, co ludzie powinni robić. Możesz podtrzymać swoją pierwotną wizję. W ten sposób będziesz lepiej potrafił zaakceptować kolejny krok Bożego dzieła. Jeśli nie szukasz, gdy Bóg wypełnia dzieło w sposób ukryty, owo nieszukanie prawdy stanowi problem. Kiedy Bóg przemawia i naucza w czasie zgromadzeń, słuchasz z entuzjazmem, gdy jednak Bóg milczy, twój zapał stygnie i wycofujesz się. Jaki człowiek tak postępuje? Postępuje tak ktoś, kto po prostu płynie z nurtem. Ktoś taki nie ma właściwej postawy, nie daje świadectwa, nie ma żadnej wizji! Właśnie taka jest większość ludzi. Jeśli dalej będziesz postępował w ten sposób, to któregoś dnia, gdy staniesz przed wielką próbą, spotka cię kara. Właściwa postawa jest bardzo ważnym elementem doskonalenia ludzi przez Boga. Jeśli żaden z etapów Bożego dzieła nie wywołuje w tobie wątplenia, wypełniasz obowiązki człowieka i szczerze przestrzegasz tego, co Bóg nakazał ci wcielać w życie, to znaczy jeśli pamiętasz o Jego napomnieniach i niezależnie od tego, co Bóg czyni teraz, nie zapominasz o nich, nie wątpisz w Jego dzieło, trwasz niewzruszenie w swej postawie i przy swoim świadectwie oraz na każdym etapie drogi odnosisz zwycięstwa, to w końcu zostaniesz przez Boga uczyniony doskonałym i staniesz się zwycięzcą. Jeśli potrafisz

trwać niewzruszenie na każdym etapie Bożych prób i wytrwać w ten sposób do samego końca, to jesteś zwycięzcą, jesteś kimś, kto został udoskonalony przez Boga. Jeśli nie potrafisz trwać niewzruszenie w obliczu obecnych prób, to w przyszłości stanie się to jeszcze trudniejsze. Jeśli tylko znosisz jakieś mało dotkliwe cierpienia i nie dążysz do prawdy, to na koniec niczego nie zyskasz. Skończysz z pustymi rękami. Pewni ludzie przestają dążyć do prawdy, gdy widzą, że Bóg nie mówi, i ich serce zaczyna się rozpadać na kawałki. Czyż nie są głupcami? Tego rodzaju ludzie nie mają żadnej rzeczywistości. Kiedy Bóg przemawia, z pozoru są zaabsorbowani i pełni entuzjazmu, teraz jednak, gdy Bóg nie przemawia, przestają szukać prawdy. Taka osoba nie ma żadnej przyszłości. W czasie oczyszczeń musisz wejść w życie, mając pozytywną perspektywę, musisz też nauczyć się tego, czego powinienes się nauczyć; gdy modlisz się do Boga i czytasz Jego słowa, musisz zestawiać z nimi swój własny stan, odkrywać własne braki i zrozumieć, jak wiele jeszcze musisz się nauczyć. Im większa będzie szczerść, z jaką dążysz do prawdy pośród oczyszczeń, tym większe będziesz miał poczucie własnej niedoskonałości. Kiedy doświadczasz oczyszczeń, odkrywasz wiele problemów. Nie widzisz ich wyraźnie, skarżysz się, ujawniasz własne ciało – tylko w ten sposób możesz odkryć, jak wiele jest w tobie skażonych skłonności.

fragment rozdziału „Powinienes wytrwać w oddaniu Bogu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 471

Boże dzieło dni ostatecznych wymaga wielkiego poczucia pewności – większego nawet niż to, które miał Hiob. Bez niego ludzie nie będą w stanie zdobywać kolejnych doświadczeń ani nie będą mogli zostać udoskonaleni przez Boga. Gdy nadejdzie dzień wielkich prób, niektórzy ludzie – to tu, to tam – będą opuszczać kościoły. Będą również i tacy, którym wcześniej całkiem nieźle szło dążenie do prawdy, i nie będzie jasne, dlaczego już nie wierzą. Wydarzy się wiele rzeczy, których nie będziesz rozumiał, a Bóg nie objawi żadnych znaków ani cudów, nie uczyni też nic nadprzyrodzonego. Będzie to służyło temu, by zobaczyć, czy jesteś w stanie trwać niewzruszenie – Bóg posługuje się faktami, by oczyszczać ludzi. Jeszcze zbyt wiele nie wycierpiałeś. W przyszłości, gdy nadejdą wielkie próby, w niektórych kościołach nie zostanie ani jedna osoba. Ci, z którymi łączyły cię bliskie stosunki, opuszczą kościół i porzucą swoją wiarę. Czy będziesz wtedy potrafił trwać niewzruszenie? Próby, którym dotychczas stawiałeś czoła,

były pomniejsze, a i tak zapewne ledwo im podołałeś. W tym kroku oczyszczenie i doskonalenie dokonują się jedynie poprzez słowo. W kolejnym kroku oczyszczają cię będą fakty, a wówczas znajdziesz się w niebezpieczeństwie. Z chwilą, gdy stanie się ono naprawdę poważne, Bóg poradzi ci, byś czym prędzej odszedł, a ludzie religii będą cię namawiali, byś poszedł z nimi. Będzie to służyło temu, by się przekonać, czy potrafisz dalej podążać tą ścieżką, bowiem wszystkie te rzeczy są próbami. Obecne próby nie są trudne, nadejdzie jednak dzień, gdy pod jednym dachem będą ze sobą mieszkać rodzice, którzy już nie wierzą, i pod jednym dachem będą mieszkać dzieci, które już nie wierzą. Czy będziesz w stanie iść dalej? Im dalej zajdziesz, tym większym próbom będziesz poddawany. Bóg realizuje swoje dzieło oczyszczania ludzi stosownie do ich potrzeb i ich postawy. Na etapie doskonalenia ludzkości przez Boga nie jest możliwe, by liczba ludzi dalej rosła – będzie się ona tylko zmniejszać. Jedynie poprzez owe oczyszczenia ludzie mogą być doskonaleni. Czy potrafisz wytrzymać to, że się ciebie dyscyplinuje, rozprawia się z tobą, poddaje próbom, karci i przeklina? Gdy widzisz kościół, który znajduje się w wyjątkowo dobrej sytuacji i w którym bracia i siostry z wielką energią oddają się dążeniu do prawdy, i ty czujesz się zachęcony. Czy będziesz w stanie wytrwać wtedy, gdy nadejdzie dzień, w którym ich już nie będzie, bo przestali wierzyć, zaczęli zajmować się interesami, wstąpili w związki małżeńskie albo dołączyli do jakiejś religii? Czy będziesz w stanie sprawić, by nie miało to na ciebie żadnego wpływu? Dokonywane przez Boga doskonalenie ludzkości nie jest łatwe! Aby oczyścić ludzi, czyni On użytek z wielu rzeczy. Ludzie postrzegają je jako metody, jednak zgodnie z zamysłem Boga nie są to bynajmniej żadne metody, lecz fakty. Ostatecznie, gdy już do pewnego stopnia oczyści On ludzi, ci zaś na nic nie będą się już skarżyć – ten etap Jego dzieła dobiegnie końca. Twoje udoskonalenie jest wspaniałym dziełem Ducha Świętego, ale nawet wtedy, gdy nie wykonuje On dzieła i się ukrywa, w jeszcze większym stopniu przyświeca temu cel twojego doskonalenia – dzięki temu można zobaczyć w szczególności, czy ludzie żywią miłość do Boga i czy prawdziwie Mu ufają. Kiedy Bóg przemawia prostym językiem, nie ma potrzeby, byś podejmował poszukiwania; dopiero gdy Bóg się ukrywa, musisz poszukiwać, wyczuwać swoją drogę. Powinieneś być w stanie wypełnić obowiązek istoty stworzonej i niezależnie od tego, jaki może być twój ostateczny wynik i przeznaczone ci miejsce, powinieneś być w stanie dążyć do wiedzy o Bogu i miłości do Boga w ciągu wszystkich

lat swego życia, i niezależnie od tego, jak traktuje cię Bóg, potrafić wstrzymać się od skarg. Jest jeden warunek tego, by Duch Święty mógł działać w ludziach. Muszą oni pragnąć i poszukiwać prawdy, i nie być nieprzekonani czy niepewni wobec Bożych działań, muszą też zawsze potrafić wypełniać swój obowiązek – tylko w ten sposób mogą pozyskać dzieło Ducha Świętego. Na każdym etapie Bożego dzieła wymaga się od ludzkości bezgranicznego zaufania i poszukiwania prawdy przed obliczem Boga – jedynie za pośrednictwem doświadczenia ludzie są w stanie odkryć, jak cudowny jest Bóg i jak działa w ludziach Duch Święty. Jeśli tego nie doświadczasz, jeśli nie nakierowuje cię to na twoją drogę, jeśli nie poszukujesz prawdy – nic nie osiągniesz. Musisz odnaleźć swoją drogę poprzez swoje doświadczenia. Tylko poprzez nie możesz ujrzeć Boże działania i rozpoznać Jego cudowność oraz to, jak jest On niezgłębiony.

fragment rozdziału „Powinieneś wytrwać w oddaniu Bogu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 473

Musisz zapamiętać, że zostały teraz wypowiedziane te oto słowa: później doświadczysz większego ucisku i cierpienia! Być doskonałym nie jest rzeczą prostą ani łatwą. Musisz posiadać wiarę co najmniej taką, jak Hiob, a może nawet większą. Powinieneś wiedzieć, że w przyszłości próby będą większe niż próby Hioba i że nadal musisz przejść długotrwałe karcenie. Czy jest to coś prostego? Jeśli twojego charakteru nie da się poprawić, jeśli twoja zdolność rozumienia jest niewystarczająca i jeśli wiesz zbyt mało, to w tym czasie nie będziesz miał żadnego świadectwa, a zamiast tego staniesz się żartem, zabawką dla szatana. Jeśli teraz nie potrafisz trzymać się wizji, to nie masz żadnego fundamentu, a w przyszłości zostaniesz odrzucony! Żaden odcinek ścieżki nie jest łatwy do przebycia, więc nie traktuj tego lekko. Starannie rozważ to teraz i poczyń przygotowania, abyś mógł prawidłowo przejść ostatni odcinek tej ścieżki. Jest to ścieżka, którą należy kroczyć w przyszłości, ścieżka, którą kroczyć muszą wszyscy ludzie. Nie możesz pozwolić na to, aby obecna wiedza pozostała bez odzewu; nie sądz, że wszystko to, co do Ciebie mówię, jest stratą czasu. Nadejdzie dzień, w którym wszystko dobrze wykorzystasz – Moje słowa nigdy nie są wypowiedzane na próżno. To jest czas na wyposażenie się, czas na przygotowanie drogi na przyszłość. Powinieneś przygotować ścieżkę, którą później przejdiesz; powinieneś być zmartwiony i zaniepokojony tym, jak będziesz w stanie wytrwać w przyszłości, i dobrze przygotować

się na swoją przyszłą ścieżkę. Nie bądź zachłanny ani leniwy! Musisz zrobić absolutnie wszystko, co w twojej mocy, aby jak najlepiej wykorzystać swój czas, tak abyś mógł uzyskać wszystko, czego potrzebujesz. Daję ci wszystko, abyś mógł zrozumieć. Widzieliście na własne oczy, że w niecałe trzy lata powiedziałem tak wiele i dokonałem wielkiego dzieła. Jednym z powodów, dla którego działałem w ten sposób, są wielkie niedostatki ludzi, a innym jest to, że czas jest zbyt krótki; nie może być żadnych dalszych opóźnień. Wyobrażasz sobie, że ludzie muszą najpierw osiągnąć doskonałą wewnętrzną jasność, zanim będą mogli nieść świadectwo i zostać wykorzystani – czyż nie byłby to jednak proces zbyt powolny? Jak długo będę więc musiał ci towarzyszyć? Przecież byłoby to niemożliwe, gdybym miał ci towarzyszyć, dopóki się nie zestarzeję i nie osiwieję! Doświadczając większego ucisku, wszyscy ludzie uzyskają prawdziwe zrozumienie. Są to etapy dzieła. Kiedy już w pełni zrozumiesz wizję, które dzisiaj omawiamy, i osiągniesz prawdziwą postawę, wówczas bez względu na to, jakim trudem będziesz musiał stawić czoła w przyszłości, nie przytłoczą cię one – będziesz w stanie je przetrwać. W przyszłości, kiedy ukończę ten ostatni etap dzieła i skończę wypowiadać ostatnie słowa, ludzie będą musieli pójść własną ścieżką. To spełni słowa wypowiedziane wcześniej: Duch Święty ma zadanie dla każdego z osobna i dzieło do wykonania w każdym z osobna. W przyszłości każdy będzie kroczył ścieżką, którą powinien podążać, prowadzony przez Ducha Świętego. Kto będzie w stanie zaopiekować się innymi ludźmi w czasie ucisku? Każdy człowiek ma swoje własne cierpienie i każdy ma swoją własną postawę. Niczyja postawa nie jest taka sama, jak postawa kogoś innego. Mężowie nie będą w stanie zadbać o swoje żony, a rodzice nie będą w stanie zadbać o swoje dzieci; nikt nie będzie w stanie zaopiekować się nikim innym. Nie będzie tak, jak teraz, kiedy wzajemna opieka i wsparcie są nadal możliwe. Będzie to czas, w którym obnażony zostanie każdy typ ludzi. To znaczy, gdy Bóg uderzy pasterzy, owce ze stada zostaną rozproszone, i w tym czasie nie będziecie mieli żadnego prawdziwego przywódcy. Ludzie będą podzieleni – nie będzie tak, jak teraz, gdy możecie występować jako zgromadzenie. W przyszłości ci, w których nie jest obecne dzieło Ducha Świętego, pokażą swoją prawdziwą postać. Mężowie wydadzą swoje żony, żony wydadzą swoich mężów, dzieci wydadzą swoich rodziców, a rodzice będą prześladować swoje dzieci – nie da się pojąć ludzkiego serca! Wszystko, co będzie można zrobić, to trzymać się tego, co się ma, i należyście przejść ostatni odcinek

ścieżki. W tej chwili nie widzicie tego wyraźnie; wszyscy jesteście krótkowzroczni. Pomyślne doświadczenie tego etapu dzieła nie jest rzeczą łatwą.

fragment rozdziału „Jak powinienes przejść ostatni odcinek ścieżki” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 474

Większość ludzi wierzy w Boga przez wzgląd na swoje przyszłe przeznaczenie lub dla chwilowej przyjemności. Jeśli chodzi o tych, którzy nie doświadczyli rozprawiania się, wierzą oni w Boga, aby wejść do nieba, i zyskać nagrody. Nie wierzą po to, aby zostać udoskonaleni ani po to, by wykonywać obowiązek stworzenia Bożego. Oznacza to, że większość ludzi nie wierzy w Boga z zamiarem spełniania swoich powinności lub wypełnienia swojego obowiązku. Ludzie rzadko wierzą w Boga, aby prowadzić życie pełne znaczenia ani nie istnieją też tacy, którzy sądzą, że skoro człowiek żyje, powinien kochać Boga, ponieważ jest to prawo Nieba i zasada ziemi oraz naturalne powołanie człowieka. W ten sposób, mimo że różni ludzie dążą do swoich własnych celów, przedmiot ich dążeń i ich motywacja niczym się nie różnią, a co więcej, w przypadku większości z nich, obiekty ich czci są bardzo podobne. Przez kilka ostatnich tysięcy lat wielu wierzących umarło, a wielu umarło i narodziło się na nowo. Nie tylko jeden człowiek czy dwoje ludzi szuka Boga, nawet nie tysiąc czy dwa, jednak większość z nich czyni to przez wzgląd na własne perspektywy lub wspaniałe nadzieje na przyszłość. Naprawdę niewielu jest takich, którzy oddani są Chrystusowi. Wielu żarliwie wierzących i tak umarło złapanych we własne sieci, a co więcej, liczba ludzi, którzy odnieśli zwycięstwo, jest śmiesznie mała. Do dnia dzisiejszego ludzie nie znają powodów swoich porażek ani sekretów swoich zwycięstw. Ci, dla których poszukiwanie Chrystusa jest istną obsesją, wciąż jeszcze nie doświadczyli momentu nagłego olśnienia, nie dotarli do sedna tych tajemnic, ponieważ po prostu nie posiadają wiedzy. Mimo że w swym dążeniu podejmują żmudne starania, ścieżka, którą kroczą, a którą podążali niegdyś ich poprzednicy, wiedzie ich ku porażce, a nie prowadzi do sukcesu. Czy w ten sposób, niezależnie od tego, jak poszukują, nie krocą ścieżką prowadzącą w ciemność? Czy to, co zyskują, nie jest gorzkim owocem? Dostatecznie ciężko jest przepowiedzieć, czy ludzie, którzy naśladują tych, którzy w przeszłości odnieśli sukces, ostatecznie dojdą do szczęścia czy poniosą klęskę. O ile mniejsze szanse mają zatem ludzie idący w ślady tych, którzy ponieśli porażkę? Czyż w ich przypadku ryzyko

poniesienia porażki nie jest jeszcze większe? Jaką wartość ma ścieżka, którą idą? Czy nie marnują czasu? Krótko mówiąc, niezależnie od tego, czy ludzie w swoim dążeniu odnoszą sukces czy doznają porażki, istnieje powód, dla którego tak się dzieje, i nie jest tak, że o ich sukcesie czy porażce decyduje poszukiwanie w sposób, w jaki im się żywnie podoba.

fragment rozdziału „Sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 475

Najbardziej fundamentalnym wymogiem wobec ludzkiej wiary w Boga jest, aby człowiek miał szczere serce i całkowicie Mu się oddał, a także był Mu prawdziwie posłuszny. Najtrudniejsze dla człowieka jest oddanie całego swojego życia w zamian za prawdziwą wiarę, przez którą może zyskać pełnię prawdy oraz wypełnić swój obowiązek stworzenia Bożego. Oto co jest nieosiągalne dla tych, którzy ponoszą porażkę, a tym bardziej nieosiągalne dla tych, którzy nie potrafią znaleźć Chrystusa. Ponieważ człowiekowi nie wychodzi całkowite oddanie się Bogu; i nie jest on skłonny wykonywać swojego obowiązku względem Stwórcy; ponieważ człowiek ujrzał prawdę, ale jej unika i kroczy swoją własną drogą i zawsze poszukuje podążając ścieżką tych, którym się nie powiodło i zawsze przeciwstawia się Niebu, to zawsze ponosi porażkę, zawsze daje się nabrać na podstępny szatana i wpada w swoje własne sieci. Ponieważ człowiek nie zna Chrystusa i nie jest wprowadzony w rozumienie i doświadczanie prawdy, a za bardzo czci Pawła i jest zanadto żądny nieba, a ponadto ciągle żąda, aby Chrystus był mu posłuszny i rozkazuje Bogu – te wielkie postaci oraz ci, którzy doświadczyli zmienności świata, są nadal śmiertelni i wciąż umierają pośród Bożego karcenia. O takich ludziach mogę rzec jedynie, że umierają śmiercią tragiczną i że konsekwencja dla nich – ich śmierć – nie jest nieuzasadniona. Czy ich porażka nie jest tym bardziej nie do przyjęcia w świetle prawa Nieba? Prawda pochodzi ze świata człowieka, jednak prawda pomiędzy ludźmi przekazywana jest przez Chrystusa. Ma ona swoje źródło w Chrystusie, tj. w samym Bogu, a dawanie początku prawdzie nie jest czymś, do czego zdolny jest człowiek. Jednak Chrystus tylko daje prawdę; nie przychodzi, aby decydować, czy człowiek w swoim dążeniu do niej odniesie sukces. Wynika stąd, że sukces lub porażka w kwestii prawdy zależy od dążenia człowieka. Sukces lub porażka człowieka w kwestii prawdy nigdy nie miały nic wspólnego z Chrystusem, lecz są

zeterminowane przez dążenie człowieka. Przeznaczenia człowieka i jego sukcesu czy porażki nie można zrzucać na barki Boga, tak aby On sam je niósł, ponieważ nie jest to sprawa samego Boga, lecz kwestia związana bezpośrednio z obowiązkiem, który wykonywać powinny stworzenia Boże. Większość ludzi wie co nieco o dążeniu i przeznaczeniu Piotra i Pawła, lecz w ich przypadku zna jedynie wynik, pozostając w nieświadomości w kwestii sekretu kryjącego się za sukcesem Piotra lub braków, które doprowadziły do porażki Pawła. A zatem, jeżeli jesteście całkowicie niezdolni do tego, by przejrzeć istotę ich dążenia, to dążenie podejmowane przez większość z was i tak się nie powiedzie, a nawet jeśli nieliczni spośród was odniosą sukces, to i tak nie dorównają oni Piotrowi. Jeżeli ścieżka twojego dążenia jest tą właściwą, będziesz mieć nadzieję na sukces; jeżeli ścieżka, którą kroczysz, dążąc do prawdy, jest niewłaściwa, na zawsze pozostaniesz niezdolny do osiągnięcia sukcesu i spotka cię taki sam koniec jak Pawła.

fragment rozdziału „Sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 476

Piotr był człowiekiem, który został udoskonalony. W pełni nastąpiło to dopiero po doświadczeniu karcenia i sądu, a zatem po osiągnięciu czystej miłości do Boga. Ścieżka, którą kroczył, była ścieżką doskonalenia. Oznacza to, że od samego początku ścieżka Piotra była właściwa, tak jak motywacja jego wiary w Boga, przez co stał się on kimś, kto został udoskonalony i kroczył nową ścieżką, którą człowiek jeszcze nigdy nie szedł. Ścieżka, którą od początku obrał Paweł, była natomiast ścieżką przeciwstawiania się Chrystusowi i Paweł pracował dla Chrystusa przez kilkadziesiąt lat tylko dlatego, że Duch Święty chciał się nim posłużyć i skorzystać z jego talentów oraz zalet na rzecz swojego dzieła. Był jedynie kimś, kim posłużył się Duch Święty i nie stało się to dlatego że Jezus patrzył przychylnie na jego człowieczeństwo, lecz z powodu jego talentów. Był w stanie pracować dla Jezusa, ponieważ został powalony na ziemię, a nie dlatego, że chciał to robić. Był w stanie spełniać to dzieło dzięki oświeceniu i prowadzeniu przez Ducha Świętego, a dzieło, którego dokonywał, w żaden sposób nie reprezentowało jego dążenia ani jego człowieczeństwa. Dzieło Pawła reprezentowało dzieło służi, co oznacza, że wykonywał on dzieło apostoła. Piotr natomiast był inny – również wykonywał pewne dzieło; nie było ono tak wielkie jak dzieło Pawła, ale pracował, dążąc

jednocześnie do własnego wejścia, a jego dzieło różniło się od dzieła Pawła. Dzieło Piotra było wykonywaniem obowiązku stworzenia Bożego. Piotr nie pracował w roli apostoła, lecz w toku swojego dążenia do miłości do Boga. Tok dzieła Pawła również zawierał jego osobiste dążenie – jego dążenie motywowały jedynie nadzieja na przyszłość oraz pragnienie dobrego przeznaczenia. Podczas pracy nie przyjął oczyszczania ani przycinania i rozprawiania się. Wierzył, że dopóki dzieło, nad którym pracował, spełniało pragnienie Boga, a wszystko, co robił, było Mu miłe, ostatecznie czekała go nagroda. W jego dziele nie było żadnych osobistych doświadczeń – dokonywało się ono samo dla siebie, nie zaś pośród dążenia do zmiany. Wszystko w jego dziele stanowiło transakcję; nie zawierało ono nic z obowiązku lub poddania się stworzenia Bożego. W toku dzieła Pawła nie nastąpiła żadna zmiana w jego dawnym usposobieniu. Jego dzieło było jedynie służbą dla innych, i nie było ono w stanie wywołać zmian w jego usposobieniu. Paweł dokonywał swojego dzieła bezpośrednio, nie będąc udoskonalonym lub poddanym rozprawianiu się, przy czym motywowała go nagroda. Piotr był inny – był kimś, kto przeszedł przycinanie oraz rozprawianie się i oczyszczanie. Cel i motywacja przyświecające dziełu Piotra były fundamentalnie inne od celu i motywacji Pawła. Mimo że Piotr nie wykonał ogromniej ilości pracy, jego usposobienie przeszło wiele zmian, a tym, czego szukał, były prawda i rzeczywista zmiana. Jego dzieło nie było dokonywane jedynie dla samego dzieła. Mimo że Paweł wykonał sporo pracy, w całości stanowiła ona dzieło Ducha Świętego, a mimo że Paweł współpracował w tym dziele, nie doświadczył go. Fakt, że Piotr wykonał znacznie mniejszą pracę, spowodowany był wyłącznie tym, że Duch Święty nie dokonał tak wiele za jego pośrednictwem. Ilość pracy nie decydowała o tym, czy Piotr i Paweł zostali udoskonaleni. Dążeniem jednego z nich było otrzymanie nagrody, zaś dążeniem drugiego osiągnięcie największej miłości do Boga i wypełnienie swojego obowiązku stworzenia Bożego, do tego stopnia, że był on w stanie urzeczywistnić piękny wizerunek, zadowalając pragnienie Boga. Paweł i Piotr różnili się zewnętrznie i inna także była ich istota. Na podstawie tego, jak dużo pracy wykonali, nie możesz określać, który z nich został udoskonalony. Piotr starał się urzeczywistnić wizerunek kogoś, kto kocha Boga, być kimś, kto jest posłuszny Bogu, kto przyjął rozprawianie się i przycinanie oraz kimś, kto spełniał swój obowiązek stworzenia Bożego. Był zdolny do poświęcenia się Bogu, do całkowitego oddania siebie samego w Jego ręce i

dochowania Mu posłuszeństwa aż do śmierci. Oto, co postanowił zrobić, a co więcej, to właśnie osiągnął. Jest to podstawowy powód, dla którego jego koniec był inny niż koniec Pawła. Dzieło, którego Duch Święty dokonał w Piotrze, miało na celu udoskonalenie go, zaś dzieło, którego Duch Święty dokonał w Pawle, miało na celu posłużenie się nim. Jest tak dlatego, że ich natury i poglądy na dążenie nie były takie same. Obaj posiadali działanie Ducha Świętego. Piotr stosował je do siebie, a także zaopatrywał w nie innych, podczas gdy Paweł jedynie zaopatrywał w pełnię działania Ducha Świętego innych, samemu niczego z niego nie zyskując. W ten sposób w Pawle, który przez tak wiele lat doświadczał działania Ducha Świętego, nie zaszły właściwie żadne zmiany. Nadal pozostał niemalże w swoim pierwotnym stanie i pozostawał wciąż dawnym Pawłem. Mając za sobą trudy wielu lat pracy dowiedział się jedynie, jak pracować oraz nauczył się wytrwałości, ale jego dawna natura – wyrachowana i nastawiona w dużej mierze na współzawodnictwo – nie uległa zmianie. Po tak wielu latach pracy nie poznał swojego zepsutego usposobienia ani też nie wyzbył się swojego dawnego usposobienia, które wciąż było wyraźnie widoczne w jego dziele. Było w nim jedynie więcej doświadczenia związanego z pracą, jednak samo tak ograniczone doświadczenie nie było w stanie dokonać w nim przemiany i nie mogło zmienić jego poglądów na istnienie lub znaczenie jego dążenia. Mimo że przez wiele lat pracował dla Chrystusa i już nigdy więcej nie prześladował Pana Jezusa, w sercu Pawła nie nastąpiła zmiana w kwestii jego wiedzy o Bogu. Oznacza to, że nie pracował, aby poświęcić się Bogu, lecz raczej był zmuszony do pracy przez wzgląd na swoje przyszłe przeznaczenie. Na początku bowiem prześladował Chrystusa i nie poddał się Mu; był z natury buntownikiem, umyślnie sprzeciwiającym się Chrystusowi, a także kimś, kto nie posiadał żadnej wiedzy o dziele Ducha Świętego. Gdy jego dzieło niemal już dobiegało końca, nadal nie znał dzieła Ducha Świętego, działając jedynie z własnej inicjatywy i zgodnie z własnym charakterem, niezwracając nawet najmniejszej uwagi na wolę Ducha Świętego. Tak więc jego natura żyła w nieprzyjaźni z Chrystusem i nie była posłuszna prawdzie. Jak ktoś taki, kto został opuszczony przez działanie Ducha Świętego, nie znał Jego dzieła i sprzeciwiał się także Chrystusowi, mógł zostać zbawiony? To, czy człowiek może zostać zbawiony, nie zależy od tego, jak dużo pracuje ani jak wiele poświęca, tylko uwarunkowane jest tym, czy zna dzieło Ducha Świętego, czy potrafi wprowadzić prawdę w czyn oraz czy jego poglądy na dążenie są zgodne z

prawdą.

fragment rozdziału „Sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 477

Mimo że naturalne objawienia pojawiły się po tym, jak Piotr zaczął podążać za Jezusem, z natury swej Piotr od początku był człowiekiem gotowym podporządkować się Duchowi Świętemu i poszukiwać Chrystusa. Jego posłuszeństwo wobec Ducha Świętego było czyste – nie szukał sławy ani majątku, lecz motywowało go posłuszeństwo wobec prawdy. Mimo że Piotr trzy razy wyparł się Chrystusa i mimo że kusił Pana Jezusa, ta niewielka ludzka słabość nie miała żadnego związku z jego naturą ani wpływu na jego przyszłe dążenie i nie może stanowić wystarczającego dowodu na to, że jego kuszenie było działaniem antychrysta. Zwyczajna ludzka słabość jest wspólną cechą wszystkich ludzi na świecie – czy spodziewasz się, że Piotr jest inny? Czyż ludzie nie mają pewnych opinii o Piotrze, bo popełnił kilka głupich błędów? I czy ludzie nie uwielbiają tak Pawła z powodu całej tej pracy, jaką wykonał, i wszystkich listów, które napisał? Jakże człowiek mógłby przejrzeć istotę innego człowieka? Z pewnością ci, którzy rzeczywiście posiadają rozsądek, potrafią dojrzeć coś tak nieistotnego? Choć wiele lat bolesnych doświadczeń Piotra nie zostało odnotowanych w Biblii, nie dowodzi to jeszcze, że Piotr nie miał prawdziwych doświadczeń ani że nie został udoskonalony. Jak człowiek mógłby w pełni pojąć Boże dzieło? Zapisy w Biblii nie zostały osobiście wybrane przez Jezusa, lecz sporządzone przez późniejsze pokolenia, a skoro tak jest, to czyż wszystko, co zapisano w Biblii, nie zostało wybrane zgodnie z ideami człowieka? Ponadto w listach nie mówi się wyraźnie o tym, jaki koniec spotkał Piotra i Pawła, tak więc człowiek ocenia ich obu na podstawie własnych wyobrażeń, na podstawie własnych preferencji. A ponieważ Paweł wykonał tak dużo pracy, ponieważ jego „wkład” był tak wielki, zyskał zaufanie mas. Czyż człowiek nie koncentruje się jedynie na tym, co powierzchowne? W jaki sposób człowiek mógłby przejrzeć istotę człowieka? Nie mówiąc już o tym, że biorąc pod uwagę fakt, iż Paweł stanowił obiekt czci przez tysiące lat, któż śmiałyby pochopnie negować jego dzieło? Piotr był jedynie rybakiem, więc jak jego wkład mógłby równać się z wkładem Pawła? Oceniając na podstawie włożonego wkładu, Paweł winien zostać nagrodzony przed Piotrem i powinien być tym, który lepiej nadawał się do tego, by zyskać aprobatę Boga. Komu

przyszłoby do głowy, że Bóg potraktował Pawła w taki sposób, iż sprawił jedynie, że Paweł pracował wykorzystując swoje talenty, podczas gdy Piotra Bóg udoskonalił. Nie jest bowiem bynajmniej tak, że Pan Jezus od samego początku miał gotowe plany wobec Piotra i Pawła – byli oni raczej doskonaleni lub kierowani do pracy zgodnie ze swoją wrodzoną naturą. A zatem ludzie widzą jedynie zewnętrzny wkład człowieka, podczas gdy Bóg dostrzega istotę człowieka oraz ścieżkę, którą podąża on od początku, jak również stojącą za tym motywację. Ludzie oceniają człowieka na podstawie własnych koncepcji i własnych wyobrażeń, jednak ostateczny koniec człowieka nie jest zdeterminowany przez jego aspekty zewnętrzne. I dlatego mówię, że jeżeli ścieżka, którą obierasz od początku, jest ścieżką sukcesu, a twój pogląd na dążenie jest od początku prawidłowy, to jesteś niczym Piotr. Jeżeli ścieżka, którą kroczysz, jest ścieżką porażki, wtedy, niezależnie od tego, jaką cenę zapłacisz, twój koniec i tak będzie taki jak Pawła. Jakkolwiek by nie było, zarówno twoje przeznaczenie, jak i to, czy odniesiesz sukces, czy też doznasz porażki, uzależnione jest od tego, czy ścieżka, której szukasz, jest właściwa, a nie od twojego oddania lub ceny, jaką płacisz. Istota Piotra i istota Pawła oraz cele, do których dążyli, różniły się od siebie; człowiek nie jest zdolny do odkrycia tych rzeczy i tylko Bóg może znać je w pełni. Bóg widzi bowiem istotę człowieka, podczas gdy człowiek o swojej własnej istocie nie wie nic. Człowiek nie jest zdolny do tego, by ujrzeć istotę wewnątrz człowieka lub jego rzeczywistą postawę, a tym samym nie jest w stanie zidentyfikować powodów porażki Pawła oraz sukcesu Piotra. Powodem, dla którego większość ludzi czci Pawła, a nie Piotra, jest to, że Paweł użyty został do pracy na forum publicznym, a pracę taką człowiek jest w stanie dostrzec, tak więc ludzie wyrażają uznanie wobec jego „osiągnięć”. Doświadczenia Piotra pozostają natomiast niewidoczne dla ludzkich oczu, a to, czego szukał, jest nieosiągalne dla człowieka, więc nie interesuje się on Piotrem.

fragment rozdziału „Sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 478

Piotr został udoskonalony poprzez doświadczanie rozprawiania się i oczyszczania. Powiedział: „Muszę przez cały czas spełniać pragnienie Boga. We wszystkim, co robię, staram się wyłącznie spełnić Jego pragnienie i niezależnie czy jestem karcony, czy sądzony, nadal chętnie tak postępuję”. Piotr wszystko, co miał, oddał Bogu, a celem

jego dzieła, słów i całego życia było kochanie Boga. Był kimś, kto poszukiwał świętości i im bardziej był doświadczany, tym większa była jego miłość do Boga w głębi serca. Paweł tymczasem dokonywał tylko dzieła zewnętrznego i mimo że również ciężko pracował, jego wysiłki miały na względzie prawidłowe wykonywanie pracy, a tym samym uzyskanie nagrody. Gdyby wiedział, że nie otrzyma nagrody, porzuciłby swoje dzieło. To, na czym zależało Piotrowi, to prawdziwa miłość w głębi serca oraz to, co było praktyczne i mogło być osiągnięte. Nie dbał o to, czy otrzyma nagrodę, lecz czy jego usposobienie może ulec zmianie. Pawłowi zależało na jeszcze cięższej pracy, na dziele zewnętrznym i oddaniu oraz na doktrynach, których nie doświadczali normalni ludzie. W ogóle nie dbał o zmiany głęboko w nim samym ani o prawdziwą miłość do Boga. Doświadczenia Piotra miały na celu osiągnięcie prawdziwej miłości i prawdziwej wiedzy o Bogu. Jego doświadczenia miały na celu uzyskanie bliższego związku z Bogiem oraz praktycznego sposobu życia. Paweł wykonywał dzieło powierzone mu przez Jezusa i w celu osiągnięcia rzeczy, których pożył, jednak nie były one związane z jego wiedzą o sobie i Bogu. Celem jego dzieła była ucieczka od karcenia i sądu. To, czego szukał Piotr, to czysta miłość, a to, czego szukał Paweł, to korona sprawiedliwości. Piotr doświadczył wielu lat dzieła Ducha Świętego i posiadał praktyczną wiedzę o Chrystusie, a także głęboką wiedzę o sobie samym. Tak więc jego miłość do Boga była czysta. Wiele lat oczyszczania pogłębiło jego wiedzę o Jezusie i życiu, a jego miłość była miłością bezwarunkową, miłością spontaniczną; nie prosił o nic w zamian ani nie miał nadziei na żadne korzyści. Paweł pracował przez wiele lat, jednak nie posiadał wielkiej wiedzy o Chrystusie, a jego wiedza o sobie samym była również żenująco mała. Nie miał po prostu miłości do Chrystusa, a jego dzieło i kurs, jaki obrał, miały na celu zdobycie ostatecznych laurów. To, czego szukał, to najlepsza korona, a nie najczystsza miłość. Nie poszukiwał aktywnie, tylko biernie – nie spełniał swojego obowiązku, lecz po tym jak został opanowany przez dzieło Ducha Świętego znalazł się pod przymusem swojego dążenia. Tak więc jego dążenie nie stanowi dowodu na to, że był kwalifikowanym stworzeniem Bożym, wykonującym swoje obowiązki. To Piotr był takim stworzeniem Bożym. Człowiek myśli, że wszyscy, którzy wnoszą swój wkład na rzecz Boga, powinni otrzymać nagrodę, a im jest on większy, tym bardziej za oczywiste uważa, że powinien zyskać przychylność Boga. Punkt widzenia człowieka ma zasadniczo charakter transakcyjny i nie stara się on aktywnie spełniać obowiązku

stworzenia Bożego. Dla Boga, im bardziej ludzie szukają prawdziwej miłości do Boga i całkowitego posłuszeństwa Bogu, co również oznacza starania zmierzające do wypełniania obowiązku stworzeń Bożych, tym bardziej są zdolni do zyskania Jego aprobaty. Ze swojej perspektywy Bóg wymaga, aby człowiek przywrócił swój pierwotny obowiązek i status. Człowiek jest stworzeniem Bożym i dlatego nie powinien przekraczać samego siebie, stawiając jakiegokolwiek żądania Bogu oraz nie powinien robić nic poza spełnianiem swojego obowiązku stworzenia Bożego. Przeznaczenie Pawła i Piotra oceniane było na podstawie tego, czy potrafili spełniać swój obowiązek stworzeń Bożych, a nie na podstawie wielkości ich wkładu. Ich przeznaczenie było zdeterminowane przez to, czego od początku szukali, a nie przez ilość wykonanej pracy ani sposób ich oceny przez innych ludzi. Tak więc aktywne starania zmierzające do wypełniania obowiązku stworzenia Bożego są ścieżką do sukcesu; poszukiwanie ścieżki prawdziwej miłości do Boga jest najbardziej prawidłową ścieżką; poszukiwanie zmian we własnym starym usposobieniu i poszukiwanie czystej miłości do Boga są ścieżką do sukcesu. Taka ścieżka do sukcesu jest ścieżką przywracania pierwotnego obowiązku oraz pierwotnego wyglądu stworzenia Bożego. Jest to ścieżka odzyskiwania i jest to również cel całego dzieła Bożego od początku do końca. Jeżeli dążenie człowieka jest splamione osobistymi przesadnymi żądaniami i irracjonalnymi pragnieniami, osiągniętym efektem nie będą zmiany w usposobieniu człowieka. Jest to sprzeczne z dziełem przywracania. Bez wątpienia nie jest to dzieło dokonane przez Ducha Świętego i tym samym dowodzi, że dążenie tego rodzaju nie spotyka się z aprobatą Boga. A jakie znaczenie ma dążenie, które nie jest aprobowane przez Boga?

fragment rozdziału „Sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 479

Dzieło dokonane przez Pawła zostało okazane człowiekowi, ale jak czysta była jego miłość do Boga, na ile głęboką miłość żywił do Boga w głębi serca – to dla człowieka jest niewidzialne. Człowiek może jedynie dojrzeć dzieło, którego sam dokonał, co do którego wie, że na pewno posłużył się nim Duch Święty i dlatego myśli, że Paweł był lepszy od Piotra, że jego dzieło było większe, ponieważ był w stanie troszczyć się o kościoły. Piotr zważał jedynie na swoje osobiste doświadczenia i podczas swojej sporadycznej pracy pozyskał zaledwie kilku ludzi. Pozostało po nim

tylko kilka mało znanych listów, ale kto wie, jak wielka była jego miłość do Boga w głębi serca? Paweł dzień w dzień pracował na rzecz Boga – jeżeli tylko była praca do wykonania, wykonywał ją. Czuł, że w ten sposób będzie w stanie zyskać koronę i zadowolić Boga, jednak nie szukał dróg do zmiany siebie poprzez swoje dzieło. Wszystko w życiu Piotra, co nie spełniało pragnienia Boga, sprawiało, że nie było mu łatwo. Jeżeli nie spełnił pragnienia Boga, miał wyrzuty sumienia i poszukiwał odpowiedniego sposobu, w który mógłby postarać się zadowolić serce Boga. Nawet w najmniejszych i najbardziej błahych aspektach swojego życia, wciąż wymagał od siebie spełniania pragnienia Boga. Był nie mniej wymagający, jeżeli chodzi o jego stare usposobienie – zawsze stawiał przed sobą surowe wymagania, by posuwać się naprzód ku prawdzie. Paweł poszukiwał jedynie powierzchownej reputacji i statusu. Starał się popisywać przed człowiekiem i nie dążył do większych postępów w kwestii wejścia w życie. Dbął o doktrynę, a nie rzeczywistość. Niektórzy ludzie pytają: „Dlaczego Paweł nie został zapamiętany przez Boga, skoro wykonał tak wiele pracy na Jego rzecz. Piotr zaś wykonał jedynie małą pracę na rzecz Boga i nie wniósł dużego wkładu w kościoły, więc dlaczego został udoskonalszy?” Piotr kochał Boga do pewnego momentu, czego wymagał Bóg; tylko tacy ludzie mają świadectwo. A co z Pawłem? Do jakiego stopnia Paweł kochał Boga, czy wiesz? Jaki był cel dzieła Pawła? I jaki był cel dzieła Piotra? Piotr nie wykonał dużo pracy, ale czy wiesz, co znajdowało się głęboko w jego sercu? Dzieło Pawła odnosi się do zaspokojenia potrzeb kościołów i ich wsparcia. To, czego doświadczył Piotr, to zmiany w usposobieniu życiowym; doświadczył miłości do Boga. Teraz, kiedy znasz różnicę między ich istotami, możesz dostrzec, kto ostatecznie prawdziwie wierzył w Boga, a kto nie wierzył w Niego prawdziwie. Jeden z nich prawdziwie kochał Boga, a drugi nie kochał Boga prawdziwie; usposobienie jednego uległo zmianie, a drugiego nie; jeden pokornie służył i nie był łatwo zauważalny przez ludzi, a drugi był czczony przez ludzi i miał wspaniały wizerunek; jeden szukał świętości, a drugi nie, a mimo że nie był nieczysty, nie posiadał czystej miłości; jeden posiadał prawdziwe człowieczeństwo, a drugi nie; jeden posiadał rozsądek stworzenia Bożego, a drugi nie. Takie są różnice między istotami Pawła i Piotra. Ścieżka, którą szedł Piotr, była ścieżką sukcesu, będąc również ścieżką przywrócenia normalnego człowieczeństwa i obowiązku stworzenia Bożego. Piotr reprezentuje wszystkich tych, którzy odnoszą sukces. Ścieżka, którą szedł Paweł, była ścieżką porażki i reprezentuje

on wszystkich tych, którzy poddają się i ponoszą koszty jedynie powierzchownie, nie kochając Boga prawdziwie. Paweł reprezentuje wszystkich tych, którzy nie posiadają prawdy. W swojej wierze w Boga Piotr starał się zadowolić Go we wszystkim i być posłusznym wobec wszystkiego, co od Niego pochodziło. Bez najmniejszej skargi był w stanie przyjąć karcenie i sąd, a także oczyszczanie, udrękę i niedostatek w swoim życiu, a nic z tego nie mogło zmienić jego miłości do Boga. Czy nie była to ostateczna miłość do Boga? Czy nie było to spełnienie obowiązku stworzenia Bożego? Poprzez karcenie, sąd czy udrękę – zawsze jesteś zdolny do osiągnięcia posłuszeństwa do śmierci, i to właśnie powinno osiągnąć stworzenie Boże, to jest czystość miłości do Boga. Jeżeli człowiek potrafi osiągnąć tak wiele, to jest on wykwalifikowanym stworzeniem Bożym i nie ma nic, co lepiej spełni pragnienie Stwórcy. Wyobraź sobie, że jesteś w stanie pracować na rzecz Boga, jednak nie jesteś Mu posłuszny i jesteś niezdolny do prawdziwego kochania Go. W ten sposób, nie tylko nie wypełnisz obowiązku stworzenia Bożego, lecz także zostaniesz potępiony przez Boga, ponieważ jesteś kimś, kto nie posiada prawdy, kto jest niezdolny do posłuszeństwa Bogu i kto jest wobec Niego nieposłuszny. Dbasz jedynie o pracę na rzecz Boga, a nie dbasz o wprowadzanie prawdy w życie lub poznawanie siebie. Nie rozumiesz lub nie znasz Stwórcy, nie jesteś Mu posłuszny ani Go nie kochasz. Jesteś kimś, kto z natury jest nieposłuszny wobec Boga, a tacy ludzie nie zostali ukochani przez Stwórcę.

fragment rozdziału „Sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 480

Niektórzy ludzie mówią: „Paweł wykonał ogrom pracy i na jego barkach spoczywał wielki ciężar na rzecz kościołów, do których wniósł tak wiele. Trzyście listów Pawła przetrwało 2000 lat Wieku Łaski, ustępują miejsca jedynie czterem Ewangeliom. Kto może się z nim równać? Nikt nie jest w stanie odszyfrować Apokalipsy Jana, podczas gdy listy Pawła dają życie, a praca, którą wykonał, stanowiła korzyść dla kościołów. Kto inny mógłby osiągnąć takie rzeczy? A jaką pracę wykonał Piotr?” Kiedy człowiek ocenia innych, czyni to na podstawie ich wkładu. Kiedy Bóg ocenia człowieka, czyni to na podstawie jego natury. Pośród tych, którzy poszukują życia, Paweł był kimś, kto nie znał swojej własnej esencji. W żadnym wypadku nie był pokorny ani posłuszny, ani też nie znał swojej istoty, która sprzeciwiała się Bogu. Tak więc był kimś, kto nie został poddany

szczegółowym doświadczeniom i kimś, kto nie wprowadzał prawdy w czyn. Piotr był inny. Znał swoje niedoskonałości, słabości i swoje zepsute usposobienie stworzenia Bożego, a więc miał ścieżkę praktyki, poprzez którą należało zmienić swoje usposobienie. Nie był jednym z tych, którzy posiadali tylko doktrynę, ale nie posiadali rzeczywistości. Ci, którzy się zmieniają to nowi ludzie, którzy zostali zbawieni. Są tymi, którzy są wykwalifikowani w dążeniu do prawdy. Ludzie, którzy się nie zmieniają, należą do tych naturalnie przestarzałych; są tymi, którzy nie zostali zbawieni, tj. tymi, którymi wzgardził Bóg i którzy zostali przez Niego odrzuceni. Nie zostaną oni zapamiętani przez Boga, niezależnie od wielkości ich dzieła. Kiedy porównujesz to ze swoim własnym dążeniem, oczywistym powinno być, czy ostatecznie jesteś taką osobą jak Piotr czy taką jak Paweł. Jeżeli w tym, czego szukasz, nadal nie ma prawdy, i nawet dzisiaj jesteś dalej arogancki i zuchwały jak Paweł, a także wciąż tak chętny jak on, bez wątpienia jesteś zwyrodnialcem, który poniesie porażkę. Jeżeli szukasz tego, co Piotr, jeżeli szukasz praktyk i prawdziwych zmian, a nie jesteś arogancki ani nieposłuszny, lecz dążysz do spełnienia swojego obowiązku, wówczas będziesz stworzeniem Bożym, które odniesie zwycięstwo. Paweł nie znał swojej własnej istoty ani zepsucia, tym bardziej nie wiedział o swoim nieposłuszeństwie. Nigdy nie wspominał o swojej godnej pogardy krnąbrności wobec Chrystusa ani nigdy zbyt nie przepełniał go żal. Przedstawił jedynie krótkie wytłumaczenie, a głęboko w sercu nie poddał się w pełni Bogu. Mimo że upadł na drodze do Damaszku, nie spojrzał głęboko w siebie. Zadowolił się jedynie dalszą pracą i nie uważał poznania siebie ani zmiany swojego starego usposobienia za jedno z najbardziej zasadniczych kwestii. Aby pocieszyć samego siebie i wybaczyć sobie samemu swe przeszłe grzechy, zadowalał się jedynie wypowiedaniem prawdy, opiekowaniem się innymi, co miało uspokoić jego sumienie, oraz tym, że nie prześladował już uczniów Jezusa. Cel, do którego dążył, ograniczał się jedynie do przyszłej korony i przemijającego dzieła; cel, do którego dążył, to obfita łaska. Nie szukał wystarczającej prawdy ani nie starał się czynić głębszych postępów ku prawdzie, której wcześniej nie rozumiał. Tak więc można powiedzieć, że jego wiedza o sobie samym była fałszywa i że nie przyjął karcenia ani sądu. Fakt, że był zdolny do pracy, nie oznacza, że posiadał wiedzę o własnej naturze lub istocie. Jego uwaga skupiała się wyłącznie na zewnętrznych praktykach. Ponadto to, do czego dążył, nie było zmianą, lecz wiedzą. Jego dzieło było całkowicie wynikiem pojawienia się Jezusa

na drodze do Damaszku. Nie było czymś, co pierwotnie postanowił ani też dziełem, które pojawiło się po przyjęciu przez niego przycinania swojego starego usposobienia. Niezależnie od tego, jak pracował, jego stare usposobienie nie zmieniał się, a więc jego dzieło nie pokutowało za przeszłe grzechy, lecz jedynie odgrywało pewną rolę wśród kościołów tamtych czasów. W przypadku kogoś takiego, kogo stare usposobienie nie zmieniło się – a więc, kto nie uzyskał zbawienia, a nawet w jeszcze większym stopniu brakowało mu prawdy – całkowicie niemożliwe było, aby stał się jednym z tych, których akceptuje Pan Jezus. Nie był kimś wypełnionym miłością i uwielbieniem dla Jezusa Chrystusa ani też kimś biegłym w poszukiwaniu prawdy, a tym bardziej kimś, kto poszukiwał tajemnicy wcielenia. Był jedynie kimś biegłym w sofistyce oraz kimś, kto nie podporządkowałby się nikomu, kto znajdował się wyżej niż on lub posiadał prawdę. Zazdrościł ludziom lub prawdom, które były mu przeciwstawne lub wrogie, preferując utalentowanych ludzi o wspaniałym wizerunku i z dogłębną wiedzą. Nie lubił kontaktów z biednymi ludźmi, poszukującymi prawdziwej drogi i niedbającymi o nic poza prawdą, a zamiast tego zajmował się osobami wysokimi rangą z organizacji religijnych, które rozprawiały jedynie o doktrynach i posiadały bogatą wiedzę. Nie posiadał miłości do nowego dzieła Ducha Świętego i nie dbał o ruch Jego nowego dzieła. Zamiast tego preferował regulacje i doktryny, które znajdowały się wyżej niż prawdy ogólne. W świetle jego wrodzonej istoty i całości tego, czego poszukiwał, nie zasługuje na to, aby nazywać go chrześcijaninem dążącym do prawdy, a tym bardziej na miano wiernego sługi w domu Boga, gdyż za dużo było w nim hipokryzji, a jego nieposłuszeństwo było zbyt wielkie. Mimo że jest znany jako sługa Pana Jezusa, w ogóle nie był odpowiedni do wejścia przez bramy królestwa niebieskiego, ponieważ jego działania od początku do końca nie można nazwać sprawiedliwymi. Może być jedynie postrzegany jako ktoś, kto był hipokrytą i czynił niesprawiedliwość, a jednak pracował na rzecz Chrystusa. Mimo to nie można nazwać go złym – właściwie należy nazwać go kimś, kto czynił niesprawiedliwość. Wykonał wiele pracy, jednak nie wolno oceniać go na podstawie ilości pracy, tylko jej jakości i istoty. Tylko w ten sposób możliwe jest dotarcie do sedna tej kwestii. Zawsze wierzył: „Jestem zdolny do pracy, jestem lepszy niż większość ludzi; jak nikt inny mam wzgląd na ciężar Pana i niczyja skrucha nie jest tak głęboka jak moja, gdyż oświeciło mnie wspaniałe światło i zobaczyłem je, a zatem moja skrucha jest głębsza niż każda inna”. W tamtym czasie tak właśnie sądził w swoim sercu. Na koniec

swojej pracy Paweł powiedział: „Stoczyłem walkę, skończyłem swoje postępowanie i odłożona jest dla mnie korona sprawiedliwości”. Celem całej jego walki, dzieła i postępowania była korona sprawiedliwości, przy czym nie podążał on aktywnie do przodu. Mimo że nie był powierzchowny w swojej pracy, można powiedzieć, że jego praca miała na celu jedynie naprawienie jego błędów, uciszenie wyrzutów płynących z sumienia. Miał tylko nadzieję na jak najszybsze ukończenie dzieła, zakończenie postępowania i stoczenie walki, aby móc tym szybciej uzyskać pożądaną koronę sprawiedliwości. To, czego pragnął, nie było spotkaniem Pana Jezusa ze swoimi doświadczeniami i prawdziwą wiedzą, lecz jak najszybsze zakończenie dzieła, aby podczas spotkania z Panem Jezusem móc otrzymać nagrodę zasłużoną przez pracę. Praca służyła mu za pocieszenie i kartę przetargową w zamian za przyszłą koronę. To, czego szukał, nie było prawdą czy Bogiem, lecz wyłącznie koroną. Jak takie dążenie może być na odpowiednim poziomie? Jego motywacja, praca, zapłacona cena i wszystkie jego wysiłki – jego wspaniałe fantazje zawładnęły wszystkim i pracował on całkowicie zgodnie ze swoimi pragnieniami. W ciągu całej jego pracy nie było najmniejszej gotowości do zapłaty ceny, jaką uiścić. Jedynie zawarł transakcję. Jego wysiłki nie zostały podjęte z chęci spełnienia obowiązku, lecz z chęci osiągnięcia celu transakcji. Czy takie wysiłki mają jakąkolwiek wartość? Kto pochwaliłby jego nieczyste wysiłki? Kto jest w jakikolwiek sposób zainteresowany takimi wysiłkami? Jego praca była pełna marzeń na przyszłość, pełna wspaniałych planów, ale nie zawierała ścieżki służącej do zmiany ludzkiego usposobienia. Tak wiele z jego dobroczynności było pozorem. Jego praca nie dawała życia, lecz stanowiła udawaną uprzejmość. Była realizacją transakcji. Jak takie dzieło może prowadzić człowieka na ścieżkę przywrócenia pierwotnego obowiązku?

fragment rozdziału „Sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 481

Wszystkim, czego szukał Piotr, było serce Boga. Starał się spełnić Jego pragnienie, niezależnie od cierpienia i przeciwności losu niezmiennie chciał to pragnienie zaspokoić. Nie istnieje większe dążenie dla wierzącego w Boga. To, czego szukał Paweł, było splamione jego własnym ciałem, jego własnymi koncepcjami oraz planami i schematami. W żadnym wypadku nie był wykwalifikowanym stworzeniem Bożym, kimś,

kto starał się spełniać pragnienie Boga. Piotr starał się poddać planowym działaniom Bożym i mimo że dzieło, którego dokonał, nie było wielkie, motywacja stojąca za jego dążeniem i ścieżka, którą szedł, były właściwe. Mimo że nie udało mu się zdobyć wielu ludzi, był zdolny dążyć do drogi prawdy. Z tego powodu można powiedzieć, że był wykwalifikowanym stworzeniem Bożym. Dzisiaj, nawet jeżeli nie jesteś robotnikiem, powinienes być w stanie spełnić obowiązek stworzenia Bożego i starać się w pełni poddać planowym działaniom Bożym. Powinienes być w stanie być posłusznym niezależnie od tego, co Bóg mówi oraz doświadczać wszelkiego rodzaju udręk i oczyszczania, a mimo swojej słabości powinienes wciąż być zdolny do kochania Boga w głębi serca. Ci, którzy przejmują odpowiedzialność za swoje życie, są gotowi do spełniania obowiązku stworzenia Bożego, a pogląd takich osób na dążenie jest właściwy. Są to ludzie, których Bóg potrzebuje. Jeżeli wykonałeś dużo pracy i inni zdobyli twoje nauczanie, ale sam się nie zmieniłeś i nie dałeś żadnego świadectwa ani nie posiadałeś żadnego prawdziwego doświadczenia, tak że na koniec życia nic z tego, co uczyniłeś nie niesie świadectwa, to czy jesteś kimś, kto się zmienił? Czy jesteś kimś, kto dąży do prawdy? W pewnym okresie posługiwał się tobą Duch Święty i wówczas wykorzystywał tę część ciebie, która mogła zostać wykorzystana do pracy, a nie używał tej, która nie mogła być wykorzystana do pracy. Gdybyś starał się zmienić, to byłbyś stopniowo udoskonalany w procesie posługiwania się tobą. Jednak Duch Święty nie przyjmuje odpowiedzialności za to, czy ostatecznie zostaniesz pozyskany, gdyż zależy to od sposobu twojego dążenia. Jeżeli nie zachodzą zmiany w twoim osobistym usposobieniu, to wynika to z tego, że twój pogląd na dążenie jest nieprawidłowy. Jeżeli nie otrzymasz nagrody, to jest to twój problem, a to dlatego, że ty sam nie wprowadziłeś prawdy w życie i jesteś niezdolny do spełnienia pragnienia Boga. Tak więc nic nie ma większego znaczenia niż twoje osobiste doświadczenia i nie ma nic ważniejszego od twojego osobistego wejścia! Niektórzy ludzie stwierdzają: „Tak wiele pracy uczyniłem dla Ciebie, a mimo że nie było sławnych osiągnięć, to i tak byłem skrzętny w mych staraniach. Czy nie możesz po prostu wpuścić mnie do nieba, abym mógł spożywać owoc życia?”. Musisz wiedzieć, jakiego rodzaju ludzi pragnę. Ci, którzy są nieczyści, nie dostaną zezwolenia na wejście do królestwa. Ci, którzy są nieczyści, nie dostaną zezwolenia na kalandię ziemi świętej. Nawet jeżeli wykonałeś dużo pracy i pracowałeś przez wiele lat, to jeżeli na końcu nadal jesteś żałośnie brudny, według niebiańskiego

prawa niedopuszczalne jest, abyś chciał wejść do Mojego królestwa! Od założenia świata po dziś dzień nigdy nie oferowałem łatwego dostępu do Mojego królestwa tym, którzy zabiegają o Moje względy. Jest to niebiańska zasada i nikt nie może jej złamać! Musisz szukać życia. Dziś, ci, którzy zostaną udoskonaleni, są takim samym rodzajem ludzi jak Piotr. Są tymi, którzy szukają zmian we własnym usposobieniu i są gotowi nieść świadectwo o Bogu i spełniać swój obowiązek stworzeń Bożych. Tylko tacy ludzie zostaną udoskonaleni. Jeżeli jedynie dbasz o nagrody i nie starasz się zmienić swojego życiowego usposobienia, wszystkie twoje wysiłki będą nadaremne – i jest to prawda niezmienna!

fragment rozdziału „Sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 482

Z różnicy w istocie Piotra i Pawła powinieneś zrozumieć, że wszyscy ci, którzy nie dążą do życia, trudzą się nadaremnie! Wierzysz w Boga i za Nim podążasz, a więc twoje serce musi kochać Boga. Musisz odrzucić swoje zepsute usposobienie, musisz starać się spełniać pragnienia Boga i wypełniać obowiązki stworzenia Bożego. Skoro wierzysz w Boga i za Nim podążasz, powinieneś ofiarować Mu wszystko i nie podejmować osobistych wyborów ani nie stawiać żądań, a także powinieneś zaspokajać pragnienia Boga. Ponieważ zostałeś stworzony, powinieneś być posłuszny Panu, który cię stworzył, bo z natury nie masz władzy nad sobą ani nie jesteś zdolny kontrolować swojego przeznaczenia. Ponieważ jesteś osobą wierzącą w Boga, powinieneś dążyć do świętości i zmiany. Ponieważ jesteś stworzeniem Bożym, powinieneś wywiązywać się ze swoich obowiązków i trzymać się swojego miejsca, a przy tym nie wolno ci przekraczać granic twoich obowiązków. Nie chodzi tu o to, by cię ograniczać albo tłamsić doktrynami; jest to raczej ścieżka, dzięki której możesz spełnić swój obowiązek i którą mogą – a nawet powinni – obrać wszyscy ludzie czyniący sprawiedliwość. Jeżeli porównasz istotę Piotra i Pawła, będziesz wiedzieć, jak powinieneś szukać. Piotr i Paweł kroczyli ścieżkami, z których jedna jest ścieżką udoskonalania, a druga ścieżką eliminacji. Piotr i Paweł reprezentują dwie różne ścieżki. Mimo że każdy z nich otrzymał dzieło Ducha Świętego i każdy uzyskał oświecenie i iluminację Ducha Świętego, a także przyjął to, co zostało mu powierzone przez Pana Jezusa, owoc wydany w każdym z nich nie był taki sam – jeden z nich

naprawdę wydał owoc, a drugi nie. Na podstawie ich istoty, dzieła, którego dokonali, a które zostało przez nich wyrażone na zewnątrz i ich ostatecznego końca, powinienes zrozumieć, jaką ścieżkę powinienes wybrać, by nią kroczyć. Piotr i Paweł szli dwiema wyraźnie różnymi ścieżkami. Byli kwintesencją każdej z nich i tak od samego początku zostali wykorzystani do typizacji tych dwóch ścieżek. Jakie są kluczowe aspekty doświadczeń Pawła i dlaczego mu się nie udało? Jakie są kluczowe aspekty doświadczeń Piotra i jak doświadczył udoskonalenia? Jeżeli porównasz to, na czym im obu zależało, będziesz wiedzieć, jakiego rodzaju osoby Bóg wymaga, jaka jest Jego wola, jakie jest usposobienie Boga i jaki rodzaj osoby ostatecznie zostanie udoskonalony, a także jaki nie; jakie jest usposobienie tych, którzy zostaną udoskonaleni i jakie tych, którzy nie zostaną – te kwestie dotyczące istoty dostrzec można w doświadczeniach Piotra i Pawła. Bóg stworzył wszystkie rzeczy i sprawia, że całe stworzenie dostaje się pod Jego panowanie i poddaje się mu. Będzie rozkazywał wszystkim rzeczom, aby wszystkie one znalazły się w Jego rękach. Całe stworzenie Boga, włączając zwierzęta, rośliny, człowieka, góry i rzeki oraz jeziora – wszystko musi dostać się pod Jego panowanie. Wszystkie rzeczy w niebiosach i na ziemi muszą dostać się pod jego panowanie. Nie mogą mieć żadnego wyboru i wszystkie muszą poddać się Jego planowym działaniom. Zostało to zarządzane przez Boga i stanowi autorytet Boga. Bóg wszystkim dowodzi i rozkazuje oraz klasyfikuje wszystkie rzeczy, a odbywa się to na podstawie rodzaju i wyznaczonego miejsca, zgodnie z wolą Boską. Niezależnie, jak wielka jest dana rzecz, żadna z nich nie może przewyższyć Boga, a wszystkie rzeczy służą człowiekowi stworzonemu przez Boga i żadna rzecz nie śmie być nieposłuszna Bogu lub wysuwać wobec Niego żądania. I tak człowiek, będąc stworzeniem Bożym, także musi spełniać obowiązek człowieka. Niezależnie od tego, czy jest panem, czy opiekunem rzeczy, niezależnie, jak wysoki jest status człowieka pośród wszystkich rzeczy, nadal jest on zaledwie małym stworzeniem ludzkim, znajdującym się pod panowaniem Boga, niczym poza nieznaczącą istotą ludzką, stworzeniem Bożym i nigdy nie znajdzie się ponad Bogiem. Jako stworzenie Boże człowiek powinien starać się spełniać swój obowiązek i kochać Boga bez dokonywania innych wyborów, gdyż Bóg jest godny miłości człowieka. Ci, którzy starają się kochać Boga, nie powinni poszukiwać żadnych osobistych korzyści ani tego, czego osobiście pragną. Jest to najpoprawniejszy środek dążenia. Jeżeli prawda jest tym, czego

szukasz, wprowadzasz w życie to, co jest prawdą, a to, co zdobywasz jest zmianą twojego usposobienia, wówczas ścieżka, którą kroczysz, jest właściwa. Jeżeli to, czego szukasz, to błogosławieństwo ciała, a to, co wprowadzasz w życie, jest prawdą zgodną z twoimi koncepcjami i jeżeli nie następuje zmiana twojego usposobienia, a ty w ogóle nie jesteś posłuszny Bogu wcielonemu i nadal żyjesz w stanie nieokreślonym, wówczas to, czego szukasz z pewnością zaprowadzi cię do piekła, bo ścieżka, którą idziesz, jest ścieżką porażki. To, czy zostaniesz udoskonalony, czy wyeliminowany, zależy od twojego własnego dążenia i należy powiedzieć, że sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek.

fragment rozdziału „Sukces i porażka zależą od ścieżki, którą idzie człowiek” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Wejście w życie (4)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 483

Dlaczego wierzysz w Boga? To pytanie wprawia większość ludzi w zakłopotanie. Zawsze mają dwa zupełnie odmienne punkty widzenia na temat Boga praktycznego i Boga w niebie, co pokazuje, że wierzą w Boga nie po to, aby być posłusznym, ale aby otrzymać pewne korzyści, albo uniknąć cierpienia z powodu nieszczęścia. Tylko wtedy są oni nieco posłuszni, ale ich posłuszeństwo jest uwarunkowane, związane z ich osobistymi perspektywami i narzucone im. Dlaczego zatem wierzysz w Boga? Jeśli wyłącznie ze względu na twoje perspektywy i los, to lepiej żebyś nie wierzył. Taka wiara jest zwodzeniem samego siebie, służy poczuciu własnej pewności i wartości. Jeśli twoja wiara nie jest zbudowana na fundamencie posłuszeństwa Bogu, to ostatecznie poniesiesz karę z powodu przeciwstawiania się Mu. Wszyscy ci, którzy nie szukają posłuszeństwa Bogu w wierze, sprzeciwiają się Bogu. Bóg prosi, aby ludzie szukali prawdy, aby pragnęli Jego słów, aby je jedli i pili i wprowadzali je w czyn, tak aby mogli osiągnąć posłuszeństwo Bogu. Jeśli twoje motywacje rzeczywiście są takie, to Bóg z pewnością cię wywyższy i okaże ci łaskę. Nikt nie może w to wątpić i nikt nie może tego zmienić. Jeżeli nie kierujesz się posłuszeństwem Bogu i masz inne cele, to wszystko, co mówisz i robisz – o co modlisz się do Boga, a nawet każde twoje działanie – będzie przeciwne Bogu. Możesz być przekonujący i miły w obejściu, wszystko, co robisz i

mówisz, może wyglądać dobrze, możesz sprawiać wrażenie posłusznego, ale jeśli chodzi o twoje pobudki i poglądy na wiarę w Boga, wszystko, co robisz, jest przeciwne Bogu i złe. Ludzie, którzy wyglądają na posłusznym jak owce, ale których serca kryją złe intencje, są wilkami w owczej skórze, wprost obrażają Boga, a Bóg nie oszczędzi ani jednego z nich. Duch Święty ujawni każdego z nich, aby wszyscy mogli zobaczyć, że każdy z tych, którzy są obłudni, zostanie z pewnością wzgardzony i odrzucony przez Ducha Świętego. Nie martw się: Bóg zajmie się po kolei każdym z nich i rozprawi się z nimi.

fragment rozdziału „Wierząc w Boga powinienes być Mu posłuszny” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 484

Jeśli nie jesteś w stanie przyjąć nowego światła Bożego i nie potrafisz zrozumieć wszystkiego, co Bóg czyni dzisiaj i nie dążysz do tego, lub wątpisz w to, osądzasz to lub dokładnie badasz i analizujesz, to nie masz zamiaru być posłusznym Bogu. Jeśli, kiedy pojawi się światło tu i teraz, wciąż cenisz sobie światło wczorajsze i sprzeciwiasz się nowemu dziełu Bożemu, wtedy jesteś po prostu niedorzeczny, jesteś jednym z tych, którzy celowo sprzeciwiają się Bogu. Kluczem do posłuszeństwa Bogu jest uznanie nowego światła i zdolność do jego przyjęcia i wprowadzenia w życie. Tylko to jest prawdziwym posłuszeństwem. Ci, którzy nie mają woli pragnienia Boga, nie mają umysłu skłonnego do posłuszeństwa Bogu, potrafią tylko sprzeciwiać się Bogu w wyniku ich zadowolenia z obecnego stanu rzeczy. Taki człowiek nie może być posłuszny Bogu, ponieważ jest opętany przez to, co było wcześniej. Rzeczy, które były wcześniej, stworzyły u ludzi różnego rodzaju wyobrażenia i złudzenia na temat Boga, które stały się w ich umysłach obrazem Boga. Tak więc to, w co wierzą, to ich własne wyobrażenia i wzorce własnej wyobraźni. Jeśli mierzysz Boga, który wykonuje dzisiaj rzeczywiste dzieło miarą Boga z twoich wyobrażeń, to twoja wiara pochodzi od szatana i jest zgodna z twoimi upodobaniami, a Bóg nie chce takiej wiary. Niezależnie od tego, jak wysokie zajmujesz stanowisko i bez względu na twoje zaangażowanie – nawet jeśli poświęcisz całe życie na rzecz Jego dzieła i zostaniesz męczennikiem – Bogu nie podoba się nikt z wiarą taką jak ta. Bóg po prostu okazuje ci nieco łaski i pozwala cieszyć się nią przez jakiś czas. Tacy ludzie są niezdolni do wprowadzania prawdy w życie, Duch Święty nie działa w nich, a Bóg wyeliminuje każdego z nich po kolei.

Niezależnie od tego, czy są starsi czy młodzi, ci, którzy nie są posłuszni Bogu w wierze i mają niewłaściwe pobudki, są tymi, którzy sprzeciwiają się i zawadzają, a tacy ludzie bez wątpienia zostaną wyeliminowani przez Boga. Ci, którzy są bez najmniejszego posłuszeństwa Bogu, którzy jedynie uznają Boże imię i mają jakieś poczucie Bożej serdeczności i umiłowania, ale nie podążają za śladami Ducha Świętego i nie są posłuszni obecnemu dziełu i słowom Ducha Świętego – tacy ludzie żyją pośród łaski Bożej, i nie zostaną pozyskani i udoskonaleni przez Boga. Bóg czyni ludzi doskonałymi poprzez posłuszeństwo, poprzez jedzenie, picie i radowanie się ze słów Boga, a także przez cierpienie i oczyszczenie w ich życiu. Tylko przez wiarę taką jak ta może zmieniać się ludzkie usposobienie, tylko wtedy będą oni mogli osiąść prawdziwą wiedzę o Bogu. Nie zadowalanie się życiem pośród łask Bożych, aktywne pragnienie prawdy, poszukiwanie jej i dążenie do bycia pozyskanym przez Boga – to właśnie jest świadome posłuszeństwo Bogu i dokładnie takiej wiary Bóg oczekuje. Ludzie, którzy nie robią nic oprócz zadowalania się łaskami Bożymi, nie mogą zostać udoskonaleni ani odmienieni, a ich posłuszeństwo, pobożność, miłość i cierpliwość jest po prostu powierzchowna. Ci, którzy tylko cieszą się łaskami Bożymi, nie mogą naprawdę poznać Boga, a nawet jeśli znają Boga, ich wiedza jest powierzchowna i mówią takie rzeczy jak „Bóg kocha ludzi”, albo „Bóg współczuje ludziom”. To nie odzwierciedla życia człowieka i nie pokazuje, że ludzie naprawdę znają Boga. Jeżeli, gdy słowa Boże ich oczyszczają lub gdy Bóg podda ich próbom, ludzie nie potrafią być posłuszni Bogu – jeżeli zamiast tego zaczynają wątpić i upadają – to nawet w najmniejszym stopniu nie są posłuszni. Jest w nich wiele reguł i ograniczeń dotyczących wiary w Boga, starych doświadczeń będących wynikiem wielu lat wiary lub różnych doktryn opartych na Biblii. Czy tacy ludzie mogą być posłuszni Bogu? Są oni pełni rzeczy ludzkich, jak więc mogą być posłuszni Bogu? Wszyscy oni są posłuszni według własnych upodobań – czy Bóg życzy sobie takiego posłuszeństwa? Nie jest to posłuszeństwo Bogu, lecz przestrzeganie doktryny, jest to zadowalanie i uspokajanie samego siebie. Jeżeli mówisz, że to jest posłuszeństwem wobec Boga, to czy nie bluźnisz przeciw Niemu? Jesteś jak egipski faraon, który czyni zło i wyraźnie angażujesz się w dzieło przeciwne Bogu – czy Bóg chce takiej służby? Lepiej się pospiesz, okaż skrucą i samoświadomość. Jeśli nie, to lepiej pójdź do domu: to będzie dla ciebie lepsze niż służba dla Boga, nie będziesz zawadzać i przeszkadzać, będziesz znać swoje miejsce i żyć dobrze – czyż to nie będzie lepsze? Tak unikniesz

sprzeciwiania się Bogu i poniesienia kary!

fragment rozdziału „Wierząc w Boga powinienes być Mu posłuszny” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 485

Dzieło Ducha Świętego zmienia się z dnia na dzień, wznosząc się za każdym razem coraz wyżej; jutrzejsze objawienie jest jeszcze wyższe niż dzisiejsze i krok po kroku pnie się ono coraz wyżej. Oto dzieło, w którym Bóg udoskonala człowieka. Jeśli człowiek nie dotrzyma Mu kroku, może w każdej chwili zostać pozostawionym w tyle. Jeśli człowiek nie ma posłusznego serca, nie będzie w stanie dotrzeć do końca. Poprzedni wiek już minął – teraz nastał nowy wiek. A w nowym wieku musi zostać wykonane nowe dzieło. Zwłaszcza w tym ostatnim wieku, w którym człowiek będzie doskonalony, Bóg będzie wykonywać swoje dzieło szybciej. Dlatego bez posłuszeństwa w sercu trudno będzie człowiekowi iść śladami Boga. Bóg nie przestrzega żadnych zasad ani nie traktuje któregośkolwiek etapu swojego dzieła jako niezmiennego. Jego dzieło jest raczej coraz nowsze i coraz wznioślejsze. Jego dzieło staje się z każdym krokiem coraz bardziej praktyczne i coraz bardziej zgodne z rzeczywistymi potrzebami człowieka. Jedynie po doświadczeniu tego dzieła człowiek będzie w stanie przejść ostateczną przemianę swojego usposobienia. Tak jak wiedza człowieka o życiu wchodzi na coraz to wyższy poziom, tak dzieło Boga wstępuje na coraz to wyższy poziom. Tylko w ten sposób człowiek może osiągnąć doskonałość i stać się zdatnym do użytku przez Boga. Bóg działa w ten sposób po to, aby z jednej strony przeciwstawić się poglądom człowieka i odwrócić je, a z drugiej, by wprowadzić człowieka w wyższy i bardziej realistyczny stan, w najwyższą sferę wiary w Boga, tak aby ostatecznie mogła wypełnić się wola Boża. Wszyscy nieposłuszni, którzy świadomie się sprzeciwiają, zostaną pozostawieni na tym etapie szybko i gwałtownie postępującego dzieła Bożego. Tylko ci, którzy chętnie są posłuszni i dobrowolnie uniżają samych siebie, będą mogli dojść do końca drogi. W ramach tego dzieła wszyscy powinniście się nauczyć, jak się podporządkować i odłożyć na bok własne wyobrażenia. Każdy krok należy wykonywać ostrożnie. Jeżeli będziesz nieostrożny, z pewnością znajdziesz się w grupie odtrąconych przez Ducha Świętego – w grupie tych którzy przeszkadzają Bogu w wykonywaniu Jego dzieła. Zanim nie rozpoczął się ten etap dzieła, dawne prawa i ludzkie zasady stały się tak liczne, że człowiek dał się im ponieść, a w rezultacie stał się

zarozumiały i zapomniał się. Wszystko to stanowi przeszkody utrudniające człowiekowi przyjęcie nowego dzieła Bożego i stają się one przeciwnikiem poznania Boga przez człowieka. Jeżeli człowiek nie ma w sercu posłuszeństwa ani pragnienia poznania prawdy, będzie wówczas w niebezpieczeństwie. Jeżeli podporządkowujesz się tylko dziełu i słowom, które są proste, nie będąc w stanie przyjąć niczego głębszego, wówczas trzymasz się starej ścieżki i nie jesteś w stanie dotrzymać kroku dziełu Ducha Świętego.

fragment rozdziału „Ci, którzy są posłuszni Bogu ze szczerego serca, z pewnością zostaną przez Niego pozyskani” w

księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 486

Dzieło dokonywane przez Boga różni się w poszczególnych okresach. Jeśli pozostajesz bardzo posłuszny na jednym etapie, ale na następnym wykazujesz mniejsze posłuszeństwo lub żadne, wówczas Bóg cię opuści. Jeśli dotrzymujesz kroku Bogu, kiedy wchodzi na ten stopień, musisz nadal nadążać za Nim, kiedy wchodzi na kolejny. Tylko wówczas będziesz posłuszny Duchowi Świętemu. Ponieważ wierzycie w Boga, musicie ciągle pozostawać posłuszni. Nie możecie być tak po prostu posłusznymi czy nieposłusznymi, kiedy wam to odpowiada. Takie posłuszeństwo nie spotka się z aprobatą Boga. Jeżeli nie będziesz mógł nadążyć za nowym dziełem i będziesz trzymać się swoich dotychczasowych powiedzeń, to jak ma nastąpić w twoim życiu postęp? Dzieło Boże polega na zaspokojeniu cię poprzez Jego słowa. Kiedy jesteś posłuszny i przyjmujesz Jego słowa, Duch Święty z pewnością zadziała w tobie. Duch Święty działa dokładnie tak jak mówię. Rób tak jak mówię, a Duch Święty wkrótce zacznie w tobie działać. Wpuszczam dla was nowe światło, abyście ujrzeli i zostali wprowadzeni do światła obecnych czasów. Kiedy wejdiesz do tego światła, Duch Święty niezwłocznie zacznie w tobie działać. Znajdą się oporni, którzy powiedzą: „Po prostu nie zrobię tego, o czym mówisz”. Wówczas powiem ci, że dotarłeś do końca swojej drogi, że jesteś wyzuty ze wszystkiego i że nie ma w tobie już życia. Dlatego podczas przechodzenia przemiany swojego usposobienia, należy bezwzględnie dotrzymywać kroku obecnemu światłu. Duch Święty działa nie tylko w ludziach używanych przez Boga, ale nawet silniej w Kościele. Może działać w każdym. Może teraz działać w tobie, a kiedy już tego doświadczysz, może zacząć działać w kimś innym obok. Śpiesz się, by nadążyć. Im

lepiej dotrzymujesz tempa w podążaniu za obecnym światłem, tym bardziej twoje życie może wzrosnąć. Nie ma znaczenia, jakiego rodzaju człowiekiem jest dana osoba, jeżeli tylko działa w niej Duch Święty, podążaj za nią. Przyjmij jej doświadczenia przez pryzmat własnych a otrzymasz nawet wyższe rzeczy. W ten sposób szybciej poczynisz postępy. To jest ścieżka człowieka do doskonałości i sposób w jaki rośnie życie. Ścieżka do osiągnięcia doskonałości prowadzi przez podporządkowanie się dziełu Ducha Świętego. Nie wiesz, poprzez jaką osobę Bóg będzie cię doskonalić ani poprzez jaką osobę, wydarzenie lub rzecz umożliwi ci wejście w posiadanie i zyskanie rozeznania. Jeżeli jesteś w stanie wstąpić na tą właściwą ścieżkę, jest to dla ciebie znak wielkiej nadziei, że zostaniesz udoskonalony przez Boga. Jeżeli nie jesteś w stanie tego zrobić, jest to znak, że twoja przyszłość rysuje się ponuro i brak w niej światła. Po wkroczeniu na właściwą drogę, zyskasz objawienie we wszystkich rzeczach. Nie jest ważne, co Duch Święty objawi innym – jeżeli na podstawie ich wiedzy doświadczysz rzeczy na swój sposób, doświadczenie to stanie się częścią twojego życia i będziesz w stanie tym doświadczeniem wzbogacać innych. Ci, którzy wzbogacają innych, jedynie małpując słowa, to ludzie, którzy nie doświadczyli niczego. Musicie nauczyć się znajdować, poprzez oświecenie i iluminację innych, swój sposób praktykowania, zanim będziecie mogli mówić o swoich rzeczywistych doświadczeniach i wiedzy. Przyniesie to większy pożytek w waszym własnym życiu. Powinieneś w ten sposób tego doświadczyć, podporządkowując się wszystkiemu, co pochodzi od Boga. Powinieneś szukać woli Boga we wszystkim i uczyć się ze wszystkiego, tak aby twoje życie mogło wzrastać. Takie praktykowanie zapewnia najszybsze postępy.

Duch Święty oświeca ciebie poprzez praktyczne doświadczenia i doskonali cię poprzez twoją wiarę. Czy naprawdę chcesz być doskonały? Jeśli naprawdę chcesz być doskonały przez Boga, to będziesz mieć odwagę odrzucić swoje ciało i realizować słowa Boga, nie będąc pasywnym ani słabym. Będziesz w stanie podporządkować się wszystkiemu, co pochodzi od Boga i wszystkie twoje działania, zarówno publiczne, jak i prywatne, będą godne postawienia przed Bogiem. Jeśli jesteś osobą szczerą i praktykujesz prawdę we wszystkim, będziesz doskonały. Osoby podstępne, które zachowują się raz w jeden sposób, mając bezpośredni kontakt z innymi ludźmi, raz w drugi, za ich plecami, zachowujące pozory przed innymi i

niezachowujące żadnych pozorów za ich plecami, nie wykazują chęci bycia doskonałymi. Wszyscy oni są dziećmi zatracenia i destrukcji; należą nie do Boga, lecz do szatana. Nie są ludźmi wybranymi przez Boga! Jeśli twoich działań i zachowań nie można przedstawić przed Bogiem lub pokazać Duchowi Bożemu, to dowód na to, że coś niedobrego się z tobą dzieje. Tylko przyjmując osąd i karcenie od Boga oraz przykładając wagę do przemiany swojego usposobienia, będziesz w stanie wkroczyć na ścieżkę wiodącą ku doskonałemu. Jeśli naprawdę chcesz być doskonałym przez Boga i chcesz wypełniać Jego wolę, powinieneś być posłuszny Jego dziełu bez słowa skargi, bez zakładania możliwości oceniania czy osądzania dzieła Boga. Są to minimalne wymagania, jakie trzeba spełnić, by być doskonałym przez Boga. Wymóg konieczny wobec poszukujących doskonałości przez Boga jest następujący: rób wszystko z sercem, które kocha Boga. Co to znaczy „robić rzeczy z sercem, które kocha Boga”? Oznacza to, że wszystkie twoje działania i zachowania można przedstawić przed Bogiem. Ponieważ masz dobre intencje, bez względu na to, czy twoje działania są słuszne czy niesłuszne, nie obawiasz się pokazać ich Bogu albo swoim braciom i siostram. Masz śmiałość złożyć przyrzeczenie Bogu. Musisz przedstawiać każdą swoją intencję, myśl czy koncepcję Bogu, by ją zbadał: jeśli praktykujesz takie życie i stawiasz się przed Bogiem w ten sposób, postępy w twoim życiu nastąpią szybko.

fragment rozdziału „Ci, którzy są posłuszni Bogu ze szczerego serca, z pewnością zostaną przez Niego pozyskani” w

księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 487

Ponieważ wierzysz w Boga, musisz pokładać wiarę we wszystkich Jego słowach i wszystkich Jego dziełach. To oznacza, że ponieważ wierzysz w Boga, musisz być Mu posłuszny. Jeśli nie jesteście w stanie tego zrobić, to nie ma znaczenia, czy wierzycie w Boga. Jeżeli wierzysz w Boga od wielu lat, ale nigdy nie byłeś Mu posłuszny ani nie przyjąłeś wszystkich Jego słów, tylko prosisz Boga, by podporządkował się tobie i działał zgodnie z twoimi poglądami, to jesteś najbardziej buntowniczym z ludzi, jesteś niewierzącym. Jak taka osoba może być w stanie podporządkować się dziełu i słowom Boga, które nie poddają się pod poglądy człowieka? Najbardziej buntowniczą osobą jest ta, która celowo przeciwstawia się Bogu i opiera się Mu. Jest ona wrogiem Boga i antychrystem. Taka osoba stale przyjmuje nieprzyjazną postawę wobec nowego dzieła

Boga, nigdy nie wykazała najmniejszej choćby intencji podporządkowania się i nigdy z własnej woli nie ukorzyła się. Wywyższa się nad innych i nigdy nie podporządkowuje się nikomu. Przed Bogiem uważa się za osobę biegłą w głoszeniu słowa i najzręczniejszą w wywieraniu wpływu na innych. Nigdy nie odrzuca skarbów już znajdujących się w jego posiadaniu, ale traktuje je jak pamiątki rodowe, które należy czcić i głosić innym oraz wykorzystuje je do kazań wygłaszanych wielbiącym go głupcom. W Kościele rzeczywiście jest pewna liczba takich osób. Można powiedzieć, że są to „niepokonani bohaterowie”, którzy z pokolenia na pokolenie przebywają w domu Boga. Głoszenie słowa (doktryny) traktują jako swoje najważniejsze zadanie. Rok za rokiem, pokolenie za pokoleniem, z wigorem wykonują swój „święty i nienaruszalny” obowiązek. Nikt nie odważy się ich tknąć, nikt nie odważy się ich otwarcie skrytykować. Stali się „królami” w domu Boga, panosząc się i tyranizując innych od wieków. Ta sfera demonów dąży do zwarcia szeregów i zburzenia Mojego dzieła. Jak mógłbym pozwolić tym żywym diabłom istnieć przed Moim obliczem? Nawet ci w połowie posłuszni nie dotrwają do końca, a co dopiero ci tyrani bez krzty posłuszeństwa w swoich sercach! Niełatwo jest człowiekowi przyswoić dzieło Boże. Nawet, kiedy człowiek włoży całą swoją siłę, będzie w stanie przyswoić jedynie część, aby ostatecznie osiągnąć doskonałość. Co wówczas z dziećmi archaniola, które dążą do zniszczenia dzieła Boga? Czy nie mają jeszcze mniej nadziei na bycie pozyskanym przez Boga? Celem Moich dążeń do podboju nie jest jedynie podbicie dla samej konkwesty, lecz podbój, który ujawni sprawiedliwość i niesprawiedliwość, pozwoli uzyskać dowód ukarania człowieka, ukarze złych i co więcej, podbije tych, którzy dobrowolnie są posłuszni w celu ich udoskonalenia. Ostatecznie wszystko zostanie rozdzielone wedle rodzaju, a myśli i idee wszystkich, którzy zostali udoskonaleni, wypełnią się posłuszeństwem. Oto dzieło, które ma zostać ostatecznie wykonane. Ci, których wypełnia bunt, zostaną ukarani, wysłani na spalenie w płomieniach i na wieczność potępieni. Kiedy nadejdzie ten czas, owi „wielcy i niepokonani bohaterowie” minionych wieków staną się najpodlejszymi i najbardziej unikany „słabymi i bezsilnymi tchórzami”. Tylko tak można zilustrować każdy aspekt sprawiedliwości Boga oraz ukazać Jego usposobienie, które nie toleruje żadnej obrazy ze strony człowieka. Tylko to uśmierzy nienawiść w Moim sercu. Czy nie zgodzicie się, że jest to zupełnie rozsądne?

Nie wszyscy, którzy doświadczają dzieła Ducha Świętego zdobędą życie i nie wszyscy ludzie w tej grupie zdobędą życie. Życie nie jest wspólną własnością całej ludzkości i przemiana usposobienia nie przyjdzie wszystkim łatwo. Podporządkowanie się Bożemu dziełu musi być rzeczywiste oraz namacalne i musi być wprowadzane w życie. Jeśli bowiem będzie tylko powierzchowne, nie zyska aprobaty Boga, a posłuszeństwo wobec słowa Bożego jedynie w aspekcie zewnętrznym, bez dążenia do przemiany własnego usposobienia, nie będzie miłe Bożemu sercu. Posłuszeństwo wobec Boga i podporządkowanie się Jego dziełu to jedno i to samo. Tych, którzy podporządkowują się tylko Bogu, ale nie Jego dziełu, nie można uznać za posłusznych, a coś dopiero tych, którzy tak naprawdę wcale się nie podporządkowują, tylko zachowują jedynie pozory służalczości. Wszyscy ci, którzy naprawdę podporządkowują się Bogu, są w stanie odnieść pożytek z Jego dzieła i pojąć Boże usposobienie oraz dzieło. Tylko tacy ludzie prawdziwie podporządkowują się Bogu. Tacy ludzie są w stanie zyskać nową wiedzę z nowego dzieła oraz przejść w oparciu o nie nowe zmiany. Tylko tacy ludzie cieszą się aprobatą Boga; tylko tego rodzaju ludzie zostają udoskonaleni i jedynie oni są ludźmi, których usposobienie uległo zmianie. Aprobatę Boga zyskują ci, którzy chętnie podporządkowują się Bogu oraz Jego słowu i dziełu. Tylko tacy ludzie są prawi; tylko tacy ludzie szczerze pragną Boga i szczerze Go poszukują. Jeżeli zaś chodzi o tych, którzy tylko mówią o swojej wierze w Boga ustami, a w środku tak naprawdę Go przeklinają, są to ludzie maskujący się, noszący w sobie jad węża, najbardziej zdrańcy ze wszystkich. Prędzej czy później nikczemne maski tych łajdaków zostaną zerwane. Czy nie jest to dzieło, które się dzisiaj dokonuje? Żli ludzie zawsze będą źli i nigdy nie uciekną przed dniem kary. Dobrzy ludzie zawsze będą dobrzy i zostaną ujawnieni, kiedy dzieło dobiegnie końca. Żaden ze złych ludzi nie zostanie uznany za sprawiedliwego ani żaden ze sprawiedliwych ludzi nie zostanie uznany za złego. Czy Ja pozwoliłbym na niesłuszne oskarżenie choćby jednego człowieka?

fragment rozdziału „Ci, którzy są posłuszni Bogu ze szczerego serca, z pewnością zostaną przez Niego pozyskani” w

księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 488

W trakcie swojego życia zawsze musicie mieć nowe wejście i nowy, wyższy wgląd,

które z każdym krokiem będą się pogłębiać. To powinno stać się udziałem całej ludzkości. Poprzez wspólne obcowanie, słuchanie kazania, odczytywanie słowa Bożego, czy zajmowanie się jakąkolwiek inną sprawą, zyskasz nowy wgląd i nowe oświecenie. Nie należy żyć wedle dawnych zasad i dawnych czasów. Żyj zawsze w nowym świetle i nie odchodź od słowa Bożego. To właśnie nazywamy powrotem na właściwą drogę. Nie wystarczy zwyczajnie uiścić cenę w powierzchowny sposób. Dzień po dniu słowo Boże wznosi się do coraz wyższej sfery i codziennie pojawiają się nowe rzeczy. Także i człowiek musi mieć codziennie nowe wejście. Kiedy Bóg przemawia, sprawia, że wszystko to, o czym mówi, przynosi owoc; jeśli nie nadażasz, pozostaniesz w tyle. Musisz wejść głębiej w swoich modlitwach, żywienie się i pojenie słowami Boga nie może być czymś sporadycznym. Zadbaj o to, by oświecenie i iluminacja, jakie otrzymujesz, były głębsze, a twoje pojęcia i wyobrażenia muszą stopniowo wygasnąć. Musisz stopniowo wzmocnić swój osąd, a cokolwiek cię spotka, musisz mieć własne zdanie na ten temat i własne zapatrywania. Przez zrozumienie pewnych rzeczy w duchu, musisz zyskiwać wgląd w rzeczy zewnętrzne oraz pojmować istotę każdej sprawy. Bez takiego wyposażenia, jak mógłbyś być w stanie prowadzić Kościół? Jeśli mówisz tylko o literach i doktrynach, poza wszelką rzeczywistością i bez odnoszenia się do sposobu ich praktykowania, będziesz sobie radzić jedynie przez krótki czas. Może być to poniekąd akceptowalne, kiedy przemawiać będziesz do nowowierców, ale z czasem, kiedy nowowiercy nabiorą pewnego doświadczenia, nie będziesz w stanie ich wyposażyć. Jak zatem będziesz się nadawał do tego, by być używanym przez Boga? Bez nowego oświecenia nie jesteś w stanie działać. Ludzie bez nowego oświecenia to tacy, którzy nie wiedzą, jak doświadczać; tacy ludzie nigdy nie zyskają nowej wiedzy ani nowego doświadczenia. Nigdy nie będą w stanie pełnić swojej funkcji w dziele zapewniania życia ani też nie będą nadawać się do tego, by być używanymi przez Boga. Tacy ludzie nie nadają się do niczego, to zwykłe nicponie. Doprawdy, tacy ludzie są kompletnie niezdolni do wypełniania swojej funkcji w dziele i nie nadają się do niczego. Nie tylko nie wypełniają swojej funkcji, ale tak naprawdę stanowią poważne i zbędne obciążenie dla Kościoła. Wzywam owych „czcigodnych starszych”, aby śpiesznie opuścili Kościół, żeby inni nie musieli znosić ich widoku. Tacy ludzie nie rozumieją nowego dzieła i są przepełnieni bezmiarem poglądów. Nie służą niczemu w Kościele. Raczej tylko knują i szerzą wszędzie negatywną postawę, posuwając się

nawet do niewłaściwego postępowania i zakłócania funkcjonowania Kościoła, przez co osoby nie mające rozeznania gubią się i niepokoją. Te żywe diabły, te złe duchy powinny jak najszybciej opuścić Kościół, aby nie strawiła go z ich powodu zaraza. Być może nie boicie się dzisiejszego dzieła, ale czy nie boicie się sprawiedliwej kary jutra? W Kościele jest wielu naciągaczy oraz wiele wilków, które tylko czyhają, aby zakłócić normalną realizację dzieła Bożego. Są to demony wysłane przez Diabła, wściekłe wilki polujące na nieświadome niczego owce. Jeśli ci tak zwani ludzie nie zostaną wykluczeni, stają się pasożytami w Kościele i molami pożerającymi ofiary. To godne pogardy, ignorancie, zepsute i odrażające robactwo zostanie pewnego dnia ukarane!

fragment rozdziału „Ci, którzy są posłuszni Bogu ze szczerego serca, z pewnością zostaną przez Niego pozyskani” w
księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 489

Zdobycie wiedzy o praktyczności i całkowite zrozumienie dzieła Boga – obie te kwestie obecne są w Jego słowach, a oświecenie uzyskać możesz wyłącznie poprzez te wypowiedzi. Powinieneś zatem uczynić więcej, by wyposażyć się w słowa Boga. Dziel się we wspólnocie swoim zrozumieniem Bożych słów, ponieważ w ten sposób możesz oświecić innych i wskazać im drogę wyjścia – jest to praktyczna ścieżka. Zanim Bóg zorganizuje dla ciebie środowisko, każdy z was musi najpierw wyposażyć się w Jego słowa. Jest to coś, co powinni uczynić wszyscy – to sprawa najwyższej wagi. Po pierwsze, osiągnij poziom, na którym będziesz wiedział, jak jeść i pić słowo Boga. Jeśli istnieje cokolwiek, czego nie potrafisz zrobić, poszukaj ścieżki praktyki w Jego słowach i przeglądaj Jego wypowiedzi, by znaleźć wyjaśnienie kwestii, których nie rozumiesz, i przewyciężyć napotkane trudności. Niech słowa Boga będą twoim zaopatrzeniem i niech pomagają ci rozwiązywać wszystkie twoje praktyczne trudności i problemy. Pozwól także, by Jego słowa stały się pomocą w twoim życiu. Rzeczy te będą wymagały od ciebie wysiłku. Jedząc i pijąc słowo Boga, musisz osiągać rezultaty. Musisz być w stanie wyciszyć przed Nim swoje serce, a gdy tylko natrafisz na jakikolwiek problem, musisz praktykować w zgodzie z Jego wypowiedziami. Jeśli nie napotkałeś żadnych problemów, powinieneś po prostu skoncentrować się na jedzeniu i picciu Jego słowa. Czasami możesz się modlić i kontemplować miłość Boga, dzielić się we wspólnocie zrozumieniem Jego słów i przekazywać oświecenie, którego doznałeś

we wnętrzu, i odczucia, jakie miałeś podczas czytania tych wypowiedzi. Co więcej, możesz wskazać ludziom drogę wyjścia. Tylko to jest praktyczne. Celem tego wszystkiego jest sprawienie, by Boże słowa stały się twoim praktycznym wyposażeniem.

Ile godzin dziennie tak naprawdę spędzasz przed obliczem Boga? Jak duża część twojego dnia jest rzeczywiście poświęcona Bogu, a jak duża ciału? Pierwszym krokiem na właściwej drodze prowadzącej do bycia udoskonalonym przez Boga jest to, by twoje serce zawsze było na Niego nakierowane. Jeśli potrafisz oddać Bogu swoje serce, ciało i całą swoją szczerą miłość, umieścić je przed Jego obliczem, być Mu całkowicie posłuszny i w absolutnym stopniu zważać na Jego wolę – nie dla ciała, nie dla rodziny i nie dla spełnienia swoich własnych pragnień, lecz przez wzgląd na interes Bożego domostwa i we wszystkim traktując słowo Boże jako zasadę i fundament – wówczas wszystkie twoje intencje i twoje zapatrywania będą na właściwym miejscu i staniesz się przed obliczem Boga osobą, która otrzymuje Jego pochwałę. Bogu podobają się ludzie, którzy oddają Mu wszystko, którzy potrafią poświęcić się wyłącznie Jemu. Bóg nienawidzi ludzi, którzy są wobec Niego niezdecydowani i którzy się przeciw Niemu buntują. Nienawidzi tych, którzy w Niego wierzą i zawsze pragną się Nim cieszyć, a jednocześnie nie są w stanie całkowicie ponosić kosztów na Jego rzecz. Nienawidzi tych, którzy mówią, że Go kochają, ale w zakamarkach swoich serc buntują się przeciw Niemu. Nienawidzi tych, którzy używają potocznej, kwiecistej mowy, aby dopuścić się oszustwa. Ci, którzy prawdziwie nie oddali się Bogu lub którzy autentycznie nie podporządkowali się przed Jego obliczem, są z natury podstępni i nazbyt aroganccy. Ci, którzy nie potrafią być autentycznie ulegli w obliczu normalnego, praktycznego Boga, są jeszcze bardziej aroganccy, i zwłaszcza oni są posłusznym potomstwem archanioła. Ludzie, którzy prawdziwie ponoszą koszty na rzecz Boga, oddają Mu całe swoje jestestwo, autentycznie podporządkowują się wszystkim Jego wypowiedziom i potrafią wcielać w życie Jego słowa. Czynią oni słowa Boga fundamentem swojego istnienia i potrafią sumiennie je przeszukiwać, by dowiedzieć się, które elementy wprowadzić w czyn. Tak postępują ludzie, którzy naprawdę żyją przed obliczem Boga. Jeśli to, co robisz, przynosi korzyści twojemu życiu, a poprzez jedzenie i picie słów Boga potrafisz zaspokoić swoje wewnętrzne potrzeby i wyeliminować niedoskonałości, tak że zmienia

się twoje usposobienie życiowe, wówczas będzie to spełnieniem woli Boga. Jeśli postępujesz zgodnie z wymogami postawionymi przez Boga i jeśli nie myślisz o tym, jak zaspokoić ciało, a zamiast tego troszczysz się o to, jak spełnić wolę Boga, to tym samym wkroczyłeś w rzeczywistość Jego słów. Mówiąc bardziej realistycznie, wkraczanie w rzeczywistość słów Boga oznacza, że potrafisz wykonywać swój obowiązek i spełnić nałożone przez Boga wymagania. Tylko tego rodzaju działania praktyczne można nazwać wkroczeniem w rzeczywistość Jego słów. Jeśli jesteś w stanie wkroczyć w tę rzeczywistość, to posiadasz prawdę. Jest to początek wkraczania w rzeczywistość. Musisz najpierw przystąpić do tego szkolenia, a dopiero wtedy będziesz w stanie wkroczyć w jeszcze głębsze rzeczywistości. Rozważ, jak przestrzegać przykazań i zachować lojalność wobec Boga; nie zaprzataj sobie ciągle głowy tym, kiedy będziesz w stanie wejść do królestwa. Jeśli twoje usposobienie nie ulegnie zmianie, to wszystkie twoje myśli będą bezużyteczne! Aby wkroczyć w rzeczywistość Bożych słów, musisz najpierw dotrzeć do miejsca, w którym wszystkie twoje idee i myśli poświęcone są Bogu – jest to rzecz najistotniejsza.

fragment rozdziału „Ci, którzy prawdziwie kochają Boga, potrafią całkowicie podporządkować się Jego praktyczności”

w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 490

Wielu ludzi jest obecnie poddawanych próbom i nie rozumieją oni Bożego dzieła, ale powiadam ci: jeśli go nie rozumiesz, to lepiej nie wydawaj sądów na jego temat. Być może nadejdzie dzień, gdy pełnia prawdy wyjdzie na jaw, a wtedy zrozumiesz. Powstrzymanie się od wydawania sądów byłoby dla ciebie korzystne, ale nie możesz po prostu biernie czekać. Musisz dążyć do tego, by aktywnie wkroczyć – dopiero wtedy będziesz tym, kto wkracza rzeczywistość. Z racji swojej buntowniczości ludzie zawsze wyrabiają sobie pojęcia na temat praktycznego Boga. Dlatego konieczne jest, aby wszyscy ludzie nauczyli się posłuszeństwa, ponieważ praktyczny Bóg jest olbrzymią próbą dla ludzkości. Jeśli nie potrafisz wytrwać, wówczas wszystko jest skończone. Jeśli nie posiadasz zrozumienia rzeczywistej praktyczności praktycznego Boga, wówczas nie będziesz mógł zostać przez Niego udoskonalony. Zrozumienie Bożej praktyczności ma kluczowe znaczenie dla tego, czy ludzie mogą zostać udoskonaleni, czy też nie. Praktyczność Boga wcielonego, który zstąpił na ziemię, jest próbą dla

każdej bez wyjątku osoby. Jeśli będziesz w stanie wytrwać pod tym względem, to będziesz kimś, kto zna Boga i kto Go prawdziwie kocha. Jeśli nie będziesz w stanie wytrwać pod tym względem i będziesz wierzył tylko w Ducha, a nie będziesz potrafił uwierzyć w Bożą praktyczność, wówczas na nic ci się nie zda nawet największa wiara w Boga. Jeśli nie potrafisz uwierzyć w widzialnego Boga, to czy potrafisz wierzyć w Bożego Ducha? Czy nie próbujesz po prostu oszukać Boga? Nie okazujesz uległości w obliczu widzialnego i namacalnego Boga, czy więc jesteś zdolny do podporządkowania się w obliczu Ducha? Duch jest niewidzialny i nienamacalny, więc gdy twierdzisz, że podporządkowujesz się Bożemu Duchowi, czyż po prostu nie gadasz bzdur? Kluczem do tego, by przestrzegać przykazań, jest zrozumienie praktycznego Boga. Gdy już je posiadasz, będziesz w stanie przestrzegać przykazań. Składają się na to dwa elementy: pierwszym jest to, by trzymać się istoty Jego Ducha, i, przed obliczem Ducha, być w stanie zaakceptować Jego kontrolę; drugim jest to, by być w stanie posiadać autentyczne zrozumienie wcielenia i osiągnąć prawdziwą uległość. Zarówno w obliczu ciała, jak i w obliczu Ducha, człowiek musi zawsze być uległy wobec Boga i czcić Go. Tylko ktoś taki zasługuje na to, by zostać udoskonalonym. Jeśli posiadasz zrozumienie praktyczności praktycznego Boga – czyli jeśli wytrwałeś w tej próbie – to poradzisz sobie we wszystkim.

Niektórzy ludzie mówią: „Łatwo jest przestrzegać przykazań. Wystarczy, że będziesz mówił szczerze i z oddaniem, gdy znajdujesz się przed obliczem Boga, i nie będziesz gwałtownie gestykulował. O to właśnie chodzi w przestrzeganiu przykazań”. Czy to prawda? A zatem czy jeśli za plecami Boga robisz coś, co się Mu sprzeciwia, to liczy się to jako przestrzeganie przykazań? Musisz posiadać gruntowne zrozumienie tego, z czym wiąże się przestrzeganie przykazań. Chodzi o to, czy posiadasz rzeczywiste zrozumienie praktyczności Boga, czy też nie. Jeśli posiadasz zrozumienie Jego praktyczności i podczas tej próby nie potknąłeś się ani nie upadłeś, wówczas można cię zaliczyć do grona tych, którzy dają silne świadectwo. Niesienie donośnego świadectwa o Bogu dotyczy przede wszystkim tego, czy posiadasz zrozumienie praktycznego Boga, czy też nie, oraz tego, czy jesteś w stanie podporządkować się, i to do samej śmierci, tej osobie, która jest nie tylko zwykłą, ale także normalną. Jeśli, okazując tę uległość, prawdziwie niesiesz świadectwo o Bogu, oznacza to, że zostałeś

przez Niego pozyskany. Jeśli potrafisz podporządkować się aż do śmierci i, przed Jego obliczem, nie narzekać, nie wydawać sądów, nie mieć żadnych pojęć i żadnych ukrytych motywów, to w ten sposób Bóg zyska chwałę. Uległość wobec zwykłej osoby, na którą człowiek patrzy z góry, a także to, że jest się w stanie podporządkować aż do śmierci, nie żywiąc żadnych pojęć – oto jest znamię prawdziwego świadectwa. Bóg wymaga, aby ludzie wkroczyli w rzeczywistość, która polega na tym, że jesteś w stanie być posłuszny Jego słowom, wprowadzać je w życie, klaniać się przed obliczem praktycznego Boga, wiedzieć o swoim własnym zepsuciu, otworzyć przed Nim swoje serce i zostać przez Niego pozyskanym poprzez Jego słowa. Bóg zyskuje chwałę, gdy wypowiedzi te podbijają twoje serce i sprawiają, że stajesz się Mu w pełni posłuszny. W ten sposób upokarza On szatana i wieńczy swoje dzieło. Kiedy nie żywisz żadnych pojęć odnośnie do praktyczności Boga wcielonego – czyli kiedy wytrwałeś podczas tej próby – wówczas należycie niesiesz owo świadectwo. Jeśli nadejdzie dzień, w którym osiągniesz pełne zrozumienie praktycznego Boga i będziesz, niczym Piotr, potrafił podporządkować się aż do śmierci, wówczas zostaniesz pozyskany i udoskonalszony przez Boga. Wszystko, co Bóg czyni, a co nie jest zgodne z twoimi pojęciami, jest dla ciebie próbą. Gdyby dzieło Boga było zgodne z twoimi pojęciami, nie wymagałoby od ciebie, abys cierpiał bądź był oczyszczany. Jego dzieło wymaga od ciebie porzucenia takich pojęć, ponieważ jest ono tak praktyczne i niezgodne z nimi. Właśnie dlatego jest to dla ciebie próba. To z racji praktyczności Boga wszyscy ludzie poddawani są próbom. Jego dzieło jest praktyczne, a nie nadprzyrodzone. W pełni rozumiejąc Jego praktyczne słowa i Jego praktyczne wypowiedzi bez żadnych pojęć i będąc w stanie szczerze Go kochać, gdy Jego dzieło staje się coraz bardziej praktyczne, zostaniesz przez Niego pozyskany. Grupa ludzi, których Bóg pozyska, to ci, którzy Go znają, czyli ci, którzy znają Jego praktyczność. Co więcej, są to ci, którzy potrafią podporządkować się Jego praktycznemu dziełu.

fragment rozdziału „Ci, którzy prawdziwie kochają Boga, potrafią całkowicie podporządkować się Jego praktyczności”

w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 491

Gdy Bóg przebywa w ciele, uległość, jakiej oczekuje od ludzi, nie polega, wbrew temu, co sobie wyobrażają, na powstrzymywaniu się od wydawania osądów bądź od

stawiania oporu. Wymaga On raczej, by ludzie stosowali Jego słowa jako zasadę według której żyją, i fundament ich przetrwania; by w pełni wcielali istotę Jego słów w życie; i by całkowicie wypełniali Jego wolę. Jeden z aspektów wymogu, by ludzie podporządkowali się Bogu wcielonemu, odnosi się do wcielania Jego słów w życie, podczas gdy drugi odnosi się do tego, by być zdolnym do podporządkowania się Jego normalności i praktyczności. Oba te wymogi muszą być spełnione w stopniu absolutnym. Wszyscy, którzy potrafią osiągnąć oba te aspekty, są tymi, którzy w swoich sercach żywią szczerą miłość do Boga. Wszyscy oni są ludźmi, którzy zostali pozyskani przez Boga, i wszyscy kochają Boga tak, jak swoje własne życie. Bóg wcielony dokonuje swojego dzieła pod postacią normalnego i praktycznego człowieczeństwa. W ten sposób zewnętrzna powłoka Jego zarazem normalnego i praktycznego człowieczeństwa staje się dla ludzi ogromną próbą; staje się dla nich największą trudnością. Nie da się jednak uniknąć normalności i praktyczności Boga. Próbował On wszystkiego, by znaleźć jakieś rozwiązanie, ale ostatecznie nie był w stanie pozbyć się zewnętrznej powłoki swojego normalnego człowieczeństwa. Było tak dlatego, że jest przecież Bogiem, który stał się ciałem, a nie Bożym Duchem w niebie. Nie jest Bogiem, którego nie można zobaczyć, lecz Bogiem obleczonym w ciało istoty stworzonej. Z tego też powodu pozbycie się powłoki Jego normalnego człowieczeństwa w żadnym razie nie byłoby łatwe. Właśnie dlatego, bez względu na wszystko, wciąż wykonuje dzieło, które chce wykonywać, z perspektywy ciała. Dzieło to jest wyrazem normalnego i praktycznego Boga, jakże więc ludzie mieliby mu się nie podporządkować? Czyż ludzie mają jakikolwiek wpływ na działania Boga? Bóg robi wszystko, co chce, wszystko, co Mu się podoba, staje się faktem. Jakie inne sensowne plany mogą mieć ludzie, jeśli Mu się nie podporządkują? Jak dotąd jedynie uległość mogła ich zbawić. Nikt nie wpadł jeszcze na lepszy pomysł. Cóż mogą poradzić na to ludzie, jeśli Bóg chce poddać ich próbie? Jednakże wszystko to nie zostało obmyślane przez Boga w niebie – zostało to obmyślane przez Boga wcielonego. Pragnie On to uczynić, więc żadna osoba nie może tego zmienić. Bóg w niebie nie miesza się w to, co robi Bóg wcielony – czyż nie jest to kolejny powód, dla którego ludzie powinni się mu podporządkować? Mimo że jest zarazem praktyczny i normalny, jest też w pełni Bogiem, który stał się ciałem. Na podstawie swoich idei robi On, cokolwiek zechce. Bóg w niebie przekazał Mu wszystkie zadania, a ty musisz podporządkować się wszystkiemu, co On robi. Mimo że posiada

człowieczeństwo i jest bardzo normalny, to On z rozmysłem zaaranżował to wszystko, jak więc ludzie mogą patrzeć na Niego wzrokiem pełnym dezaprobaty? Chce być normalny, więc jest normalny. Chce człowieczeństwa, więc ma człowieczeństwo. Chce boskości, więc ma boskość. Ludzie mogą to widzieć, jakkolwiek chcą, ale Bóg zawsze będzie Bogiem, a ludzie zawsze będą ludźmi. Nie można zaprzeczyć Jego istocie z powodu jakiegoś drobiazgu ani nie można usunąć Go z „osoby” Boga z powodu jakiejś drobnostki. Ludzie mają wolność przypisaną istotom ludzkim, a Bóg posiada godność Boga. Rzeczy te nie kolidują ze sobą. Czy ludzie nie mogą dać Bogu odrobiny wolności? Czy nie mogą tolerować tego, że Bóg jest trochę bardziej zwyczajny? Nie bądź zbyt restrykcyjny wobec Boga! Czyż wszystko nie byłoby na swoim miejscu, gdyby człowiek i Bóg tolerowali się nawzajem? Czy nadal istniałoby jakiekolwiek oddalenie? Jeśli ktoś nie potrafi okazać tolerancji w tak trywialnej kwestii, to jak może w ogóle myśleć o byciu osobą wielkoduszną czy prawdziwym człowiekiem? To nie Bóg robi trudności człowiekowi, to człowiek robi trudności Bogu. Ludzie zawsze robią z igły widły. Naprawdę robią wielką sprawę z niczego, a jest to zupełnie niepotrzebne! Kiedy Bóg wykonuje dzieło pod postacią normalnego i praktycznego człowieczeństwa, to, co robi, nie jest dziełem ludzkości, lecz dziełem Boga. Ludzie nie widzą jednak istoty Jego dzieła; zawsze widzą tylko zewnętrzną powłokę Jego człowieczeństwa. Nie dostrzegli tak wspaniałego dzieła, a jednak upierają się przy postrzeganiu Jego zwykłego i normalnego człowieczeństwa i nie potrafią z tego zrezygnować. Jak można to nazywać podporządkowaniem się Bogu? Bóg w niebie „zamienił się” teraz w Boga na ziemi, a Bóg na ziemi jest teraz Bogiem w niebie. Nie ma znaczenia, czy Ich zewnętrzny wygląd jest taki sam, ani to, w jaki dokładnie sposób wykonują dzieło. Ostatecznie Ten, kto wykonuje dzieło Boga, jest Bogiem. Musisz się Mu podporządkować, czy tego chcesz, czy nie – w tej kwestii nie masz wyboru! Bóg musi mieć posłuch wśród ludzi, a ludzie muszą całkowicie podporządkować się Bogu bez żadnego udawania.

Grupa ludzi, których Bóg wcielony pragnie dzisiaj pozyskać, to ci, którzy żyją zgodnie z Jego wolą. Muszą tylko podporządkować się Jego dziełu i przestać ciągle zaprzętać sobie głowę ideami Boga w niebie oraz przestać żyć w niejasności i utrudniać wszystko Bogu w ciele. Ci, którzy potrafią być Mu posłuszni, to ci, którzy bezwarunkowo słuchają Jego słów i podporządkowują się Jego ustaleniom. Tacy ludzie w ogóle nie

zwracają uwagi na to, jaki mógłby naprawdę być Bóg w niebie lub jakiego rodzaju dzieło Bóg w niebie mógłby obecnie wykonywać pośród ludzkości. Oddają całe swe serce Bogu na ziemi i ofiarowują Mu pełnię swego jestestwa. Nigdy nie przejmują się własnym bezpieczeństwem ani nie robią hałasu o normalność i praktyczność Boga w ciele. Ci, którzy podporządkowują się Bogu w ciele, mogą zostać przez Niego udoskonaleni. Ci, którzy wierzą w Boga w niebie, nie zyskają niczego. Jest tak dlatego, że to nie Bóg w niebie, lecz Bóg na ziemi obdarza ludzi obietnicami i błogosławieństwami. Ludzie nie powinni ciągle wyolbrzymiać Boga w niebie, jednocześnie postrzegając Boga na ziemi po prostu jako zwykłą osobę. To nie w porządku. Bóg w niebie jest wielki i wspaniały oraz posiada cudowną mądrość, tyle tylko, że to wcale nie istnieje. Bóg na ziemi jest bardzo przeciętny i niepokąźny, i jest też bardzo normalny. Nie posiada nadzwyczajnego umysłu ani nie dokonuje zaskakujących czynów. Po prostu dokonuje dzieła i mówi w bardzo normalny i praktyczny sposób. Mimo że nie przemawia poprzez błyskawice ani nie przywołuje wiatru i deszczu, naprawdę jest wcieleniem Boga w niebie i rzeczywiście jest Bogiem żyjącym wśród ludzi. Ludziom nie wolno wyolbrzymiać tego, którego są w stanie zrozumieć i który odpowiada ich wyobrażeniom Boga, podczas gdy postrzegają jako pośledniego tego, którego nie mogą zaakceptować i którego pod żadnym względem nie mogą sobie wyobrazić. Wszystko to bierze się z ludzkiej buntowniczości. Wszystko to jest źródłem ludzkiego oporu wobec Boga.

fragment rozdziału „Ci, którzy prawdziwie kochają Boga, potrafią całkowicie podporządkować się Jego praktyczności”

w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 492

Jeśli ludzie będą polegać jedynie na odczuciach swojego sumienia, nie będą w stanie poczuć uroku Boga; jeśli będą polegać tylko na swoich sumieniach, ich miłość do Boga będzie wątła. Jeśli mówisz tylko o odwdzięczaniu się za Bożą łaskę i miłość, twoja miłość do Niego będzie pozbawiona jakiegokolwiek zapału; miłowanie Go w oparciu o odczucia sumienia oznacza bierne podejście. Dlaczego mówię, że to bierne podejście? To kwestia praktyczna. Jakiego rodzaju jest to miłość? Czyż nie jest to próba oszukiwania Boga i zachowywania pozorów ze względu na Niego? Większość ludzi uważa, że skoro nie ma żadnej nagrody za kochanie Boga i zostaną tak samo skarceni, jeśli nie będą Go kochać, to w sumie wystarczy po prostu nie grzeszyć. Zatem

miłowanie Boga i odpłacanie za Jego miłość na podstawie odczuć sumienia jest podejściem biernym i nie jest to miłość do Boga spontanicznie płynąca z serca. Miłość do Boga powinna być szczerym uczuciem, pochodzącym z głębi serca człowieka. Niektórzy mówią: „Sam jestem gotów szukać Boga i podążać za Nim. Nawet jeśli Bóg zechce mnie opuścić, nadal będę za nim podążać. Czy On mnie pragnie, czy też nie, będę Go nadal kochał i ostatecznie muszę Go zdobyć. Ofiaruję Bogu moje serce, i choćby nie wiem, co zrobił, będę za nim szedł przez całe moje życie. Cokolwiek by się nie działo, muszę kochać Boga i muszę Go zdobyć; nie spocznę aż Go nie zdobędę”. Czy masz tego rodzaju wolę?

Ścieżka wiary w Boga jest ścieżką miłości do Niego. Jeśli w Niego wierzysz, musisz Go kochać; jednak miłowanie Go nie oznacza jedynie odwdzięczania się za Jego miłość lub kochania Go na podstawie odczuć sumienia – chodzi tu o czystą miłość do Boga. Są takie chwile, kiedy ludzie nie są w stanie poczuć Bożej miłości, polegając tylko na swoim sumieniu. Dlaczego zawsze mówiłem: „Niech Duch Boży poruszy naszego ducha”? Dlaczego nie mówiłem o poruszaniu ludzkich sumień, aby wzbudzić miłość do Boga? To dlatego, że ludzkie sumienie nie jest w stanie poczuć Bożego uroku. Jeśli nie przekonują cię te słowa, spróbuj użyć swojego sumienia, aby poczuć Jego miłość. W tej chwili możesz mieć trochę zapалу, ale potem on zniknie. Jeśli będziesz posługiwał się tylko swym sumieniem, aby poczuć urok Boga, będziesz odczuwał zapal podczas modlitwy, ale wkrótce potem minie on i zniknie. Dlaczego tak jest? Jeśli będziesz używać jedynie swego sumienia, nie będziesz w stanie rozbudzić w sobie miłości do Boga; kiedy zaś naprawdę odczujesz w sercu Jego urok, twój duch zostanie przez Niego poruszony i dopiero wtedy twoje sumienie będzie mogło odgrywać swoją pierwotną rolę. Innymi słowy, kiedy Bóg porusza człowieczego ducha i kiedy człowiek posiada wiedzę i ma w sercu otuchę – to znaczy, kiedy zdobył już doświadczenie – dopiero wtedy ktoś taki będzie w stanie rzeczywiście kochać Boga swoim sumieniem. Miłowanie Boga swym sumieniem nie jest niczym złym – to najniższy stopień umiłowania Boga. Sposób kochania polegający li tylko na oddawaniu sprawiedliwości Bożej łasce, absolutnie nie jest w stanie skłonić człowieka do aktywnego wkroczenia w życie. Dopiero wtedy, gdy ludzie otrzymają jakąś część dzieła Ducha Świętego, to znaczy, kiedy zobaczą i posmakują Bożą miłość w swym

praktycznym doświadczeniu, kiedy posiadą pewną znajomość Boga i naprawdę zobaczą, jak bardzo Bóg jest godzien miłości rodzaju ludzkiego i jak jest pełen uroku, są w stanie szczerze pokochać Boga.

fragment rozdziału „Szczera miłość do Boga jest spontaniczna” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 493

Kiedy ludzie łączą się sercem z Bogiem, kiedy ich serca potrafią całkowicie zwrócić się ku Niemu, jest to pierwszy krok w ludzkiej miłości do Boga. Jeśli chcesz kochać Boga, musisz najpierw umieć zwrócić ku Niemu swoje serce. Czym jest zwrócenie serca ku Bogu? Ma ono miejsce wtedy, gdy wszystko, do czego dążysz w swoim sercu, ma służyć temu, by kochać i zdobywać Boga. To właśnie pokazuje, że całkowicie zwróciłeś swe serce ku Bogu. Oprócz Boga i Jego słów nie ma w twoim sercu prawie nic innego (rodziny, bogactwa, męża, żony, dzieci ani innych rzeczy). A nawet jeśli jest, nie może zaprzętać twojego serca, ty zaś nie myślisz o swych perspektywach na przyszłość, tylko dążysz do kochania Boga. Wtedy całkowicie zwrócisz serce ku Bogu. Załóżmy, że nadal snujesz w swoim sercu plany z myślą o sobie i nadal dążysz do osiągnięcia osobistych korzyści, ciągle myśląc: „Kiedy będę mógł mieć do Boga małą prośbę? Kiedy moja rodzina stanie się zamożna? Jak mogę zdobyć fajne ubrania?”, itp. Jeśli nadal trwasz w tym stanie, widać, że twoje serce nie zwróciło się jeszcze w pełni ku Bogu. Jeśli masz w sercu jedynie słowa Boga i potrafisz modlić się do Niego i stawać się Mu bliskim w każdym momencie, jakby On był tobie bardzo bliski, tak jakby Bóg mieszkał w tobie a ty w Nim; jeśli jesteś w takim stanie, oznacza to, że twoje serce doświadcza obecności Boga. Jeśli będziesz codziennie modlić się do Boga, jeść i pić Jego słowa i ciągle myśleć o dziele kościoła; jeśli będziesz szanować wolę Bożą, całym swym sercem miłować Go szczerze i czynić zadość Jego sercu, wówczas twoje serce będzie należało do Boga. Jeśli twoje serce jest zaprzęgnięte wieloma innymi sprawami, wówczas jest nadal zamieszkane przez szatana i tak naprawdę nie zwróciło się jeszcze ku Bogu. Kiedy czyjeś serce prawdziwie zwróciło się ku Bogu, osoba ta będzie odczuwała szczerą, spontaniczną miłość do Niego i będzie w stanie mieć wzgląd na Boże dzieło. Choć może nadal bywać czasami nierozsądna i chwilami zachowywać się niemądrze, potrafi troszczyć się o interes domu Bożego, Boże dzieło i zmianę swojego usposobienia. Jej serce będzie na właściwym miejscu. Niektórzy ludzie ciągle

powtarzają, że wszystko co robią, jest dla dobra kościoła, podczas gdy tak naprawdę pracują dla własnej korzyści. Tego rodzaju osobą nie kierują właściwe pobudki. Jest podła i obłudna, a większość z tego, co robi, ma na celu osiągnięcie osobistych korzyści. Taka osoba nie stara się kochać Boga; jej serce wciąż należy do szatana i nie potrafi zwrócić się ku Bogu. Bóg nie ma zatem sposobu, aby taką osobę pozyskać.

Jeśli pragniesz szczerze kochać Boga i zostać przez Niego pozyskanym, pierwszym krokiem, jaki należy zrobić, jest całkowite zwrócenie serca ku Bogu. W każdej rzeczy, którą robisz, spójrz w głąb samego siebie i zadaj sobie pytanie: „Czy robię to, kierując się sercem pełnym miłości do Boga? Czy nie kryją się za tym jakieś osobiste zamiary? Co właściwie mam na celu, podejmując takie działanie?”. Jeśli chcesz oddać serce Bogu, musisz najpierw ujarzmić własne serce, porzucić wszystkie swoje zamiary i osiągnąć stan, w którym będziesz całkowicie do dyspozycji Boga. Oto ścieżka pozwalająca ćwiczyć oddawanie serca Bogu. Co oznacza ujarzmianie własnego serca? To uwolnienie się od ekstrawaganckich żądań naszego ciała i od pragnienia wygody i dobrodziejstw statusu. To robienie wszystkiego, by uczynić zadość Bogu i dbanie o to, by nasze serce mogło być całkowicie Mu oddane, a nie służyło nam samym. To właśnie wystarczy.

fragment rozdziału „Szczera miłość do Boga jest spontaniczna” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 494

Szczera miłość do Boga płynie z głębi serca; to miłość, która istnieje tylko dzięki temu, że człowiek poznał Boga. Kiedy czyjeś serce całkowicie zwraca się ku Bogu, wówczas osoba ta pała miłością do Boga, ale miłość ta niekoniecznie jest czysta i pełna. To dlatego, że jest pewna różnica między całkowitym zwróceniem serca ku Bogu a prawdziwym zrozumieniem Boga i Jego szczerym uwielbieniem. Sposobem, w jaki człowiek może osiągnąć prawdziwą miłość do Boga i poznać Jego usposobienie, jest zwrócenie serca ku Bogu. Kiedy człowiek odda swoje szczere serce Bogu, zaczyna wkraczać w doświadczenie życia i w ten sposób jego usposobienie zaczyna się zmieniać, jego miłość do Boga stopniowo wzrasta i jego znajomość Boga również stopniowo się pogłębia. Zwrócenie serca ku Bogu jest zatem zaledwie warunkiem wstępnym wkroczenia na właściwe tory życiowego doświadczenia. Kiedy ludzie

składają swoje serca przed Bogiem, mają tylko serca pełne tęsknoty za Nim, lecz nie miłości do Niego, gdyż nie rozumieją Go. Choć w takiej sytuacji dysponują odrobiną miłości do Niego, nie jest to miłość spontaniczna ani szczerą. To dlatego, że wszystko, co pochodzi z człowieczego ciała, jest wynikiem emocji, a nie płynie ze szczerego zrozumienia. To zaledwie chwilowy impuls i nie może przerodzić się w długotrwałe uwielbienie. Kiedy ludzie nie rozumieją Boga, mogą Go kochać jedynie na podstawie własnych preferencji i swoich indywidualnych pojęć; tego rodzaju miłości nie można nazwać miłością spontaniczną, ani też nie można jej nazwać miłością szczerą. Serce człowieka może szczerze zwracać się ku Bogu i potrafić we wszystkim mieć wzgląd na Boże interesy, ale jeśli człowiek ten nie posiada zrozumienia Boga, nie będzie w stanie odczuwać prawdziwie spontanicznej miłości. Będzie tylko potrafił pełnić pewne funkcje na rzecz kościoła i wykonywać w jakimś stopniu swoje obowiązki, ale będzie wszystko to robił bez solidnej podstawy. Niełatwo jest zmienić usposobienie takiej osoby; tacy ludzie albo nie podążają za prawdą, albo jej nie rozumieją. Nawet jeśli ktoś całkowicie zwróci swoje serce ku Bogu, nie oznacza to, że jego serce, pełne miłości do Boga, jest zupełnie czyste, gdyż ci, którzy mają Boga w sercu, niekoniecznie mają w sercu miłość do Boga. Odnosi się to do rozróżnienia między tym, kto dąży do zrozumienia Boga, a tym, kto tego nie czyni. Kiedy ktoś już Go zrozumie, widać, że serce tej osoby całkowicie zwróciło się ku Bogu, widać że szczerą miłość do Boga w jej sercu jest spontaniczna. Tylko tacy właśnie ludzie mają Boga w sercu. Zwrócenie serca ku Bogu jest warunkiem wstępnym wkroczenia na właściwe tory, a także zrozumienia Boga i zyskania miłości do Niego. Nie jest to oznaka wypełnienia obowiązku kochania Boga ani nie jest to też oznaka szczerego miłowania Boga. Jedynym sposobem, by zyskać szczerą miłość do Boga, jest zwrócenie serca ku Bogu, będące jednocześnie pierwszą rzeczą, jaką winien zrobić człowiek jako jedno z Jego stworzeń. Wszyscy, którzy miłują Boga, to ludzie dążący do życia, czyli dążący do prawdy i szczerze pragnący Boga. Wszyscy oni dostąpili oświecenia Ducha Świętego i zostali przez Niego poruszeni. Wszyscy mogą też zyskać od Boga wskazówki i żyć pod Jego przewodnictwem.

fragment rozdziału „Szczerą miłość do Boga jest spontaniczna” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 495

Dziś, gdy dążycie do umiłowania i poznania Boga, musicie z jednej strony znosić

trudności i przejść oczyszczenie, a z drugiej – musicie zapłacić określoną cenę. Żadna lekcja nie jest głębsza niż nauka dotycząca tego, jak kochać Boga i można powiedzieć, że lekcja, którą ludzie wyciągają z całego swojego życia w wierze dotyczy właśnie tego, jak kochać Boga. Oznacza to, że jeśli wierzysz w Boga, musisz kochać Boga. Jeśli tylko wierzysz w Boga, ale Go nie kochasz, jeśli nie poznałeś Go i nigdy nie kochałeś Go prawdziwą miłością, która pochodzi z twojego serca, to twoja wiara w Boga jest daremna; jeśli w twojej wierze w Boga nie miłujesz Go, to żyjesz na próżno, a całe twoje życie jest najbardziej godne pożałowania ze wszystkich istnień ludzkich. Jeśli przez całe życie nigdy nie kochałeś i nie zadowalałeś Boga, to jaki jest sens twojego życia? I jaki jest sens twojej wiary w Boga? Czy nie trudzisz się daremnie? Oznacza to, że jeśli ludzie mają wierzyć w Boga i kochać Go, to muszą zapłacić za to określoną cenę. Zamiast starać się zachowywać w określony sposób na zewnątrz, powinni raczej szukać prawdziwego wglądu w głębię swoich serc. Jeśli jesteś entuzjastą śpiewu i tańca, ale nie jesteś w stanie wprowadzać prawdy w życie, czy można o tobie powiedzieć, że kochasz Boga? Miłość do Boga wymaga szukania Bożej woli we wszystkim i tego, abyś dokładnie badał siebie, gdy coś ci się przydarza, starał się pojąć Bożą wolę i dostrzec, jaka jest Boża wola w tej danej sprawie; co On chce, abyś osiągnął i jak świadomy Jego woli powinienes być. Na przykład zdarza się coś, co wymaga od ciebie przetrwania trudności i w tym czasie powinienes zrozumieć, jaka jest wola Boża i jak powinienes być świadomy Jego woli. Nie wolno ci próbować zadowalać samego siebie: najpierw odsuń samego siebie na bok. Nie ma nic bardziej nikczemnego niż ciało. Musisz starać się zadowolić Boga i musisz spełnić swój obowiązek. Gdy będziesz tak myśleć, Bóg przyniesie ci szczególne oświecenie w tej sprawie, a twoje serce również znajdzie pocieszenie. Czy to duża rzecz, czy mała, kiedy coś ci się przydarza, musisz najpierw odsunąć się na bok i uznać ciało za najniższą ze wszystkich rzeczy. Im bardziej zaspokajasz ciało, na tym więcej ono sobie pozwala; jeżeli zaspokoisz je tym razem, następnym razem będzie domagać się więcej. Kiedy to trwa, ludzie miłują ciało jeszcze bardziej. Ciało zawsze ma nadmierne pragnienia, zawsze domaga się zaspokojenia i wynagrodzenia, czy to w rzeczach, które jesz, które nosisz, czy to w braku pohamowania, czy uleganiu własnej słabości i lenistwu... Im bardziej zaspokajasz ciało, tym większe stają się jego pragnienia i tym bardziej staje się ono zdeprawowane, aż do momentu, gdy ciało ludzkie zaczyna mieć jeszcze głębsze

wyobrażenia i w końcu wypowiada posłuszeństwo Bogu, wywyższa się i zaczyna wątpić w Boże dzieło. Im bardziej zadowalasz ciało, tym większe stają się jego słabości; zawsze będziesz wtedy czuć, że nikt nie współczuje twojej słabości, zawsze będziesz uważać, że Bóg posunął się za daleko i powiesz: „Jak Bóg może być tak surowy? Dlaczego nie odpuści trochę ludziom?” Kiedy ludzie są zbyt pobłażliwi dla ciała i zbytnio o nie dbają, wtedy rujną samych siebie. Jeśli naprawdę kochasz Boga i nie zadowalasz ciała, to zobaczysz, że wszystko, co Bóg robi, jest tak słuszne i tak dobre, i że ma pełne prawo przekląć twoją buntowniczość i osądzić twoją nieprawość. Będą chwile, kiedy Bóg podda cię chłóście, zdyscyplinuje i stworzy warunki, aby cię utemperować, zmuszając cię do stanięcia przed Nim – i zawsze będziesz czuł, że to, co Bóg robi, jest wspaniałe. W ten sposób będziesz czuł, że ból nie jest tak wielki i że Bóg jest tak piękny. Jeśli będziesz ulegać słabościom ciała i mówić, że Bóg posuwa się za daleko, to zawsze będziesz odczuwać ból i zawsze będziesz przygnębiony, nie będziesz pewny całego Bożego dzieła i będzie ci się wydawać, że Bóg w ogóle nie współczuje ludzkiej słabości i nie zdaje sobie sprawy z ludzkich trudności. Z tego powodu będziesz się czuł nieszczęśliwy i samotny, jakbyś doznał wielkiej niesprawiedliwości i w tym momencie zaczniesz narzekać. Im bardziej w ten sposób będziesz ulegać słabościom ciała, tym bardziej będziesz czuł, że Bóg posuwa się za daleko, aż dojdiesz do momentu, w którym zaprzeczysz dziełu Bożemu i zaczniesz się sprzeciwiać Bogu, będąc pełnym nieposłuszeństwa. Zatem musisz zbuntować się przeciw ciału, a nie dogadzać mu: „Mój mąż (moja żona), dzieci, perspektywy, małżeństwo, rodzina – żadna z tych rzeczy nie ma znaczenia! W moim sercu jest tylko Bóg i muszę starać się jak najlepiej zadowalać Boga, a nie ciało”. Potrzebujesz takiej determinacji. Jeżeli zawsze będziesz mieć w sobie taką determinację, to kiedy będziesz wprowadzać prawdę w życie i odsuwać samego siebie na bok, będziesz mógł to zrobić z niewielkim wysiłkiem. Jest taka przypowieść, że był kiedyś rolnik, który zobaczył na drodze zamarzniętego na kość węża. Rolnik podniósł go i przyłożył do piersi, a gdy wąż ożył, ukąsił rolnika śmiertelnie. Ciało człowieka jest jak ten wąż: jego istotą jest szkodzić życiu człowieka, a gdy ma ono całkowicie wolną rękę, twoje życie jest zgubione. Ciało należy do szatana. Tkwią w nim nadmierne pragnienia, myśli ono tylko o sobie, chce cieszyć się wygodą i relaksować się w nicnierobieniu, pławić się w lenistwie i bezczynności, a po tym, jak zaspokoisz je do pewnego punktu, ostatecznie zostaniesz

przez nie pożarty. Oznacza to, że jeśli za pierwszym razem mu ustąpisz, za następnym zażąda jeszcze więcej. Zawsze ma nadmierne pragnienia i nowe wymagania, i wykorzystuje twoje dogadzanie ciału, abyś jeszcze bardziej się na nim skupiał i żył wśród jego wygod, a jeśli nie przezwyciężysz go, ostatecznie czeka cię ruina. To, czy możesz zyskać życie przed Bogiem i jaki będzie twój ostateczny koniec, zależy od tego, jak poprowadzisz swój bunt przeciwko ciału. Bóg cię wybawił, wybrał i przeznaczył, ale jeśli dzisiaj nie jesteś gotowy Go zadowolić, skłonny wprowadzać prawdę w życie ani zbuntować się przeciwko własnemu ciału, wkładając w to serce, które naprawdę kocha Boga, to w końcu zrujnujesz samego siebie, skazując się tym samym na skrajny ból. Jeśli zawsze będziesz dogadzał ciału, szatan będzie stopniowo cię połykał i zostawi cię bez życia, bez dotknięcia Ducha, aż przyjdzie dzień, gdy w twoim sercu będzie tylko ciemność. Kiedy będziesz żył w ciemności, zostaniesz wzięty w niewolę przez szatana, nie będziesz już miał Boga w sercu, i wówczas zaprzeczysz Jego istnieniu i porzucisz Go. Jeśli zatem ludzie chcą kochać Boga, muszą zapłacić cenę bólu i znosić trudności. Nie ma potrzeby zewnętrznej żarliwości i trudu, nie ma potrzeby więcej czytać czy podejmować większy wysiłek; zamiast tego powinni odsunąć na bok rzeczy, które są wewnątrz nich: nadmierne myśli, osobiste korzyści i swoje własne rozważania, koncepcje i motywacje. Taka jest wola Boża.

fragment rozdziału „Tylko przez umiłowanie Boga możliwa jest prawdziwa wiara w Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 496

Jednym z elementów Bożego dzieła jest także zajmowanie się zewnętrznym usposobieniem ludzi: na przykład zewnętrznym, nieprawidłowym człowieczeństwem, jego stylem życia i nawykami, utartymi szlakami i zwyczajami, jak również zewnętrznymi praktykami i ich żarliwością. Kiedy jednak Bóg prosi, aby ludzie wprowadzali prawdę w życie i zmieniali swoje usposobienie, to chodzi przede wszystkim o ich wewnętrzne motywacje i koncepcje. Zajmowanie się tylko zewnętrznym usposobieniem nie jest trudne; jest jak prośenie o to, abyś nie jadł tego, co lubisz, a to jest łatwe. Jednak wewnętrzne przekonania trudniej jest porzucić. Wymaga to od ludzi wszczęcia buntu przeciwko ciału i zapłacenia ceny, a także cierpienia przed Bogiem. Dotyczy to szczególnie ludzkich motywacji. Od momentu, gdy ludzie zaczęli wierzyć w Boga,

wielokrotnie kierowali się rozmaitymi niewłaściwymi motywacjami. Kiedy nie wprowadzasz prawdy w życie, masz poczucie, że wszystkie twoje motywacje są prawidłowe, ale kiedy coś ci się przytrafi, zobaczysz, że wiele spośród nich jest niewłaściwych. Dlatego też, gdy Bóg udoskonala ludzi, sprawia, że uświadamiają sobie, że istnieje w nich wiele wyobrażeń, które przeszkadzają im w poznawaniu Boga. Gdy uznasz, że twoje motywacje są niewłaściwe, jeżeli będziesz w stanie przestać praktykować zgodnie z własnymi wyobrażeniami i motywacjami, a także będziesz potrafił świadczyć o Bogu i trwać mocno przy swoim stanowisku niezależnie od okoliczności, będzie to potwierdzeniem, że zbuntowałeś się przeciwko ciału. Kiedy zbuntujesz się przeciwko ciału, nieuchronnie będziesz toczyć wewnętrzną walkę. Szatan na pewno będzie bowiem próbował zmusić ludzi do podążania za ciałem oraz za jego wyobrażeniami i do realizowania jego interesów. Słowa Boże będą jednak ludzi oświecać i oświeślać od wewnątrz i w takim momencie to od ciebie zależy, czy podążysz za Bogiem, czy za szatanem. Bóg prosi ludzi, aby wprowadzali prawdę w życie przede wszystkim po to, aby rozprawili się z tym, co tkwi w ich wnętrzu, aby uporali się ze swoimi myślami i koncepcjami, które nie są bliskie Bożemu sercu. Duch Święty dotyka człowieczych serc, oświeca ludzi i iluminuje. Zatem za kulisami wszystkiego, co się wydarza, toczy się walka. Za każdym razem, gdy ludzie wprowadzają w życie prawdę lub miłość do Boga, toczy się wielki bój i chociaż może się wydawać, że – jeżeli chodzi o ciało – wszystko jest z nimi w porządku, to w głębi ich serc tak naprawdę toczy się walka na śmierć i życie. Dopiero po tym zażartym boju, dopiero po długotrwałej i głębokiej refleksji, może nastąpić zwycięstwo lub przegrana. Człowiek sam nie wie, czy się śmiać, czy płakać. Ponieważ wiele wewnętrznych motywacji ludzi jest niewłaściwych, albo dlatego, że znaczna część Bożego dzieła pozostaje w sprzeczności z ich wyobrażeniami, gdy ludzie wprowadzają prawdę w życie, za kulisami toczy się wielki bój. Nawet wprowadziwszy tę prawdę w życie, ludzie w ukryciu wylewają zwykli niezliczone łzy smutku, zanim w końcu zdecydują, że chcą podobać się Bogu. To właśnie ze względu na tę walkę ludzie znoszą cierpienia i przechodzą oczyszczenie – i to jest prawdziwe cierpienie. Kiedy i tobie przyjdzie stoczyć ten bój, to, jeśli będziesz w stanie naprawdę stanąć po stronie Boga, będziesz potrafił Go zadowolić. Podczas praktykowania prawdy wewnętrzne cierpienie jest nieuniknione. Gdyby w ludziach wprowadzających prawdę w życie wszystko wewnętrznie było w porządku, to nie

potrzebowaliby być doskonali przez Boga, nie toczyliby boju i nie cierpieliby. Właśnie dlatego, że w ludziach jest wiele rzeczy bezużytecznych dla Boga i wiele buntowniczych skłonności ciała, ludzie muszą dokładniej przejść lekcję buntu przeciwko ciału. Właśnie to jest cierpieniem, do którego współodczuwania Bóg zaprosił człowieka. Kiedy napotykasz trudności, nie zwlekaj i módl się do Boga: „O Boże! Pragnę się Tobie podobać, przetrwać końcowe trudności, aby zadowolić twoje serce i niezależnie od tego, jak wielkie komplikacje napotkam, muszę Cię zadowalać. Nawet jeśli będę musiał zrezygnować z całego życia, to nadal muszę Cię zadowalać!” Jeżeli będziesz się modlić z takim postanowieniem, będziesz mógł trwać mocno w swoim świadectwie. Za każdym razem, gdy ludzie wprowadzają prawdę w życie, za każdym razem, gdy przechodzą udoskonalenie, za każdym razem, gdy są wypróbowywani i za każdym razem, gdy dotyka ich Boże dzieło, ludzie znoszą ogromny ból. Wszystko to jest sprawdzianem dla ludzi, dlatego wszyscy toczą wewnętrzną walkę. To jest rzeczywista cena, którą płacą. Pilniejsze przykładanie się do czytania Bożych słów i większy wysiłek jest w pewnym stopniu ceną. To jest to, co ludzie powinni robić, to jest ich obowiązek i zadanie, które powinni wypełniać, ale przede wszystkim muszą odłożyć w swym wnętrzu na bok to, co należy odłożyć. Jeśli tego nie zrobisz, to bez względu na to, jak wielkie będzie twoje cierpienie zewnętrzne i jak wielki wysiłek, wszystko pójdzie na marne! Oznacza to, że tylko zmiany w twoim wnętrzu przesądzają, czy trudy zewnętrzne mają jakąś wartość. Kiedy twoje wewnętrzne usposobienie się zmieni i wprowadzisz prawdę w życie, wtedy całe twoje zewnętrzne cierpienie zyska Bożą aprobatę; jeśli twoje wewnętrzne usposobienie się nie zmieni, to bez względu na to, ile cierpienia znosisz i jak wielki wysiłek podejmujesz, nie zyskasz aprobaty Boga, a trudy, które nie są uznane przez Boga, są podejmowane na próżno. Tak więc to, czy cena, którą zapłaciłeś, zostanie przez Boga uznana, zależy od tego, czy nastąpiła w tobie zmiana, oraz od tego, czy wprowadziłeś prawdę w życie i zbuntowałeś się przeciwko własnym motywacjom i wyobrażeniom, aby wypełnić wolę Bożą, osiągnąć poznanie Boga i okazać lojalność wobec Boga. Bez względu na to, jak wielki wysiłek podejmujesz, jeśli wiadomo, że nigdy nie zbuntowałeś się przeciwko własnym motywacjom, tylko dążyłeś do powierzchownych działań i żarliwości, i nigdy nie zwracałeś uwagi na swoje życie, to twoje trudy będą daremne. Na przykład, jeśli w danej sytuacji jest coś, co chcesz powiedzieć, ale w swoim wnętrzu czujesz, że nie powinienes tego mówić, że

powiedzenie tego nie przyniesie to korzyści twoim braciom i siostram i może ich urazić, to nie powiesz tego, wolisz cierpieć wewnątrz, ponieważ te słowa nie mogą być zgodne z wolą Bożą. W tym momencie będziesz toczył wewnętrzny bój, ale będziesz skłonny cierpieć ból i zrezygnować z tego, co kochasz, będziesz skłonny znosić ten trud, aby zadowolić Boga, i chociaż wewnątrz będziesz cierpieć ból, to nie będziesz dogadzał ciała, a serce Boga będzie zadowolone, a więc i ty zostaniesz wewnętrznie pocieszony. Właśnie to oznacza prawdziwie zapłacić cenę i to jest cena pożądana przez Boga. Jeśli będziesz tak postępować, Bóg na pewno ci pobłogosławi; jeśli nie możesz tego osiągnąć, to bez względu na to, jak wiele rozumiesz i jak dobrze potrafisz przemawiać, to wszystko będzie daremne! Jeśli dążąc do umiłowania Boga, będziesz w stanie stanąć po stronie Boga, gdy On walczy z szatanem i nie wracać do szatana, to wtedy osiągniesz miłość do Boga i wytrwasz w swoim świadectwie.

fragment rozdziału „Tylko przez umiłowanie Boga możliwa jest prawdziwa wiara w Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 497

Na każdym etapie dzieła, jakiego Bóg dokonuje w ludziach, patrząc z zewnątrz wydaje się, że polega ono na interakcjach między ludźmi, jakby powstało dzięki człowieczym ustaleniom lub było wynikiem ludzkiej ingerencji. Jednakże za kulisami każdy etap dzieła i wszystko, co się dzieje, jest zakładem szatana z Bogiem i wymaga, aby ludzie trwali mocno przy świadectwie o Bogu. Jako przykład weźmy próbę, której poddany został Hiob: za kulisami szatan zakładał się z Bogiem, a to, co przydarzyło się Hiobowi, było efektem ludzkich czynów i ingerencji człowieka. Za każdym działaniem, które Bóg podejmuje w was, kryje się zakład szatana z Bogiem – za wszystkim kryje się toczona walka. Na przykład, jeśli jesteś uprzedzony do swych braci i sióstr, będziesz chciał powiedzieć pewne słowa – słowa, co do których czujesz, że mogą się nie spodobać Bogu – ale jeśli ich nie wypowiesz, będziesz odczuwał wewnętrzny dyskomfort i w tym momencie rozpocznie się w tobie walka: „Powiedzieć to, czy nie?” To jest ta walka. We wszystkim, co spotykasz na swojej drodze, toczy się więc walka, a jeśli ty toczysz wewnętrzny bój, to dzięki twojej faktycznej współpracy i twojemu faktycznemu cierpieniu Bóg działa w tobie. Ostatecznie potrafisz wewnątrz siebie odłożyć sprawę na bok i gniew wygasa w sposób naturalny. Taki jest efekt twojej

współpracy z Bogiem. Wszystko, co ludzie robią, wymaga od nich zapłacenia określonej ceny za ich starania. Bez prawdziwego trudu nie mogą zadowolić Boga, ani nawet zbliżyć się do zadowolenia Boga i kończą na wygłaszaniu pustych sloganów! Czy te puste slogany mogą zadowolić Boga? Kiedy Bóg i szatan walczą w sferze duchowej, jak należy zadowalać Boga i jak należy trwać mocno w świadectwie na Jego rzecz? Powinieneś wiedzieć, że wszystko, co ci się przydarza, jest wielką próbą i czasem, w którym Bóg potrzebuje, abyś dawał świadectwo. Na zewnątrz to może się nie wydawać wielkim osiągnięciem, ale kiedy takie rzeczy się zdarzają, pokazują, czy kochasz Boga, czy też nie. Jeśli Go kochasz, to będziesz w stanie trwać mocno w świadectwie na rzecz Boga, a jeśli nie przekułeś jeszcze miłości Boga w czyn, to pokazuje, że nie jesteś człowiekiem, który wprowadza prawdę w życie, że jesteś pozbawiony prawdy, pozbawiony życia, że jesteś jak plewa! We wszystkim, co przydarza się ludziom, Bóg oczekuje, że będą oni trwali mocno w świadectwie na Jego rzecz. Teraz nie dzieje się z tobą nic wielkiego i nie dajesz wielkiego świadectwa, ale każdy szczegół codziennego życia wiąże się ze świadectwem na rzecz Boga. Jeśli będziesz umiał zdobyć podziw swoich braci i sióstr, członków rodziny i wszystkich wokół ciebie, jeśli pewnego dnia niewierzący przyjdą i będą podziwiał wszystko, co robisz, i zobaczą, że wszystko, co Bóg czyni, jest wspaniałe, to będzie znaczyło, że dałeś świadectwo. Chociaż nie masz wielkiego wglądu i niewiele umiejętności, to dzięki udoskonaleniu przez Boga jesteś w stanie Go zadowolić i być świadomym Jego woli, dostrzegasz też, jak wielkiego dzieła dokonał On w maluczkich. Poznają Boga i stają się zwycięzcami nad szatanem i w dużym stopniu są lojalni wobec Boga. Nikt nie będzie bardziej niezłomny niż ta grupa ludzi. To będzie najwspanialsze świadectwo. Chociaż nie jesteś w stanie wykonywać wielkiego dzieła, to potrafisz zadowalać Boga. Inni nie potrafią odsunąć na bok swoich wyobrażeń, ale ty potrafisz; inni nie potrafią dawać świadectwa o Bogu w tym, co im się przydarza, ale ty potrafisz zrobić użytek ze swojej rzeczywistej postawy i swoich czynów, aby odplacić za Bożą miłość i dać o Bogu świadectwo, które odbije się szerokim echem. Tylko to liczy się jako rzeczywiste umiłowanie Boga. Jeśli nie jesteś do tego zdolny, to nie dajesz świadectwa wśród członków rodziny, wśród braci i sióstr ani przed ludźmi ze świata. Jeśli nie potrafisz dawać świadectwa w obliczu szatana, szatan będzie się śmiać z ciebie, będzie traktować cię jak żart, jak zabawkę, często robi z ciebie głupca i doprowadzi do obłędu. W przyszłości mogą przyjść na ciebie wielkie

próby, ale dziś, jeśli kochasz Boga szczerym sercem i jeśli bez względu na to, jak wielkie próby są przed tobą, bez względu na to, co ci się przydarzy, jesteś w stanie trwać mocno w swoim świadectwie i zadowalać Boga, wtedy twoje serce dozna pocieszenia i nie będziesz się bać, bez względu na to, jak wielkie próby napotkasz w przyszłości. Nie potraficie przewidzieć przyszłości; jedyne, co możecie zrobić to zadowalać Boga w dzisiejszych okolicznościach. Nie potraficie dokonywać żadnych wielkich dzieł i powinniście się skupić się na zadowalaniu Boga poprzez stosowanie Jego słów w codziennym życiu, a także poprzez danie dobitnego i znaczącego świadectwa, które zawstydza szatana. Chociaż twoje ciało pozostanie niezaspokojone i będzie cierpiało, to usatysfakcjonujesz Boga i zawstydzisz szatana. Jeśli zawsze będziesz tak postępował, Bóg otworzy przed tobą drogę. Kiedy pewnego dnia nadejdzie wielka próba, inni upadną, ale ty nadal będziesz mocno stać: ze względu na cenę, którą zapłaciłeś, Bóg cię ochroni, abyś mógł wytrwać i nie upaść. Jeśli na co dzień jesteś w stanie wprowadzać prawdę w życie i zadowalać Boga sercem, które Go prawdziwie miłuje, to Bóg z pewnością będzie cię chronił podczas przyszłych prób. Chociaż jesteś głupi i niskiej rangi, i niewiele potrafisz, to Bóg nie będzie cię dyskryminować. Wszystko zależy od tego, czy twoje motywacje są właściwe. Dzisiaj jesteś w stanie zadowalać Boga, zwracając uwagę na najdrobniejsze szczegóły, zadowalas Boga we wszystkim, masz serce, które prawdziwie kocha Boga, oddajesz Bogu swoje prawdziwe serce i chociaż są pewne rzeczy, których nie rozumiesz, potrafisz stanąć przed Bogiem, aby skorygować swoje motywacje i szukać Bożej woli, i robisz wszystko, co jest potrzebne, aby zadowalać Boga. Być może twoi bracia i siostry opuszczą cię, ale twoje serce będzie podobać się Bogu i nie będziesz pożądać przyjemności ciała. Jeśli zawsze będziesz tak postępować, będziesz chroniony, gdy przyjdą na ciebie wielkie próby.

fragment rozdziału „Tylko przez umiłowanie Boga możliwa jest prawdziwa wiara w Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 498

W jaki stan wewnętrzny ludzi te próby mają trafić? Są one nakierowane na buntownicze usposobienie ludzi, które nie jest w stanie zadowolić Boga. Wiele jest w ludziach rzeczy nieczystych i obłudnych, więc Bóg poddaje ich próbom, aby ich oczyścić. Jeżeli jednak dzisiaj jesteś w stanie zadowolić Boga, to przyszłe próby będą

dla ciebie udoskonaleniem. Jeśli dziś nie jesteś w stanie zadowolić Boga, to przyszłe próby będą dla ciebie pokusą i nawet nie wiesz kiedy upadniesz, a wtedy nie będziesz w stanie sobie pomóc, ponieważ nie potrafisz nadażyć za Bożym dziełem i nie przyjąłeś właściwej postawy. Jeśli zatem w przyszłości chcesz mocno trwać, lepiej zadowalać Boga i podążać za Nim do samego końca, to dzisiaj musisz zbudować mocny fundament, musisz zadowalać Boga, wprowadzając prawdę w życie we wszystkich rzeczach i mieć świadomość Jego woli. Jeśli zawsze będziesz tak postępował, będziesz mieć w sobie fundament, a Bóg wzbudzi w tobie serce, które Go miłuje i da ci wiarę. Pewnego dnia, gdy rzeczywiście przyjdzie na ciebie próba, możesz cierpieć pewien ból i czuć się do pewnego stopnia pokrzywdzony, i cierpieć przygniatający smutek, jakbyś miał umrzeć – ale twoja miłość do Boga nie zmieni się i stanie się jeszcze głębsza. Takie są błogosławieństwa Boże. Jeśli jesteś w stanie posłusznym sercem przyjąć wszystko, co Bóg dziś mówi i czego dokonuje, to na pewno zostaniesz pobłogosławiony przez Boga, a więc będziesz człowiekiem obdarzonym jego błogosławieństwem i spełnieniem obietnicy. Jeśli dzisiaj tak nie postępujesz, to kiedy pewnego dnia przyjdą na ciebie próby, zostaniesz bez wiary i miłującego serca, i wtedy próba stanie się pokusą; będziesz osaczony przez kuszenie szatana i nie będziesz miał jak uciec. Dzisiaj możesz być w stanie wytrwać, gdy spotka cię niewielka próba, ale niekoniecznie będziesz w stanie to zrobić, gdy pewnego dnia spotka cię wielka próba. Niektórzy ludzie są zarozumiali i myślą, że są już blisko doskonałości. Jeśli w takich chwilach nie wyruszysz w głąb i pozostaniesz zadowolony z siebie, wówczas znajdziesz się w niebezpieczeństwie. Dziś Bóg nie wykonuje dzieła większych prób, na zewnątrz wszystko wydaje się w porządku, ale kiedy Bóg podda cię próbie, odkryjesz, że zbyt wiele ci brakuje, bo twoja postawa jest za słaba i nie jesteś w stanie przejść wielkich prób. Jeśli pozostaniesz bez zmian, jeśli będziesz w stanie bezwładu, to upadniesz, gdy nadejdą wielkie próby. Powinniście często patrzeć na to, jak słaba jest wasza postawa. Tylko w ten sposób będziecie w stanie robić postępy. Jeżeli dopiero podczas prób widzisz, że twoja postawa jest bardzo słaba, że twoja siła woli jest tak niewielka, że zbyt mało w tobie prawdy i że jesteś nieprzydatny z punktu widzenia woli Bożej, i jeżeli dopiero wtedy zdasz sobie z tego sprawę, to będzie za późno.

Jeżeli nie znasz usposobienia Boga, to nieuchronnie upadniesz podczas prób,

ponieważ nie jesteś świadom, jak Bóg czyni ludzi doskonałymi i jakimi metodami tego dokonuje, a gdy Boże próby przyjdą na ciebie w sposób niezgodny z twoimi wyobrażeniami, nie będziesz w stanie wytrwać. Prawdziwa miłość Boża jest Jego całym usposobieniem, a kiedy całe usposobienie Boże zostaje ludziom objawione, co to znaczy dla twojego ciała? Kiedy objawi się ludziom sprawiedliwe usposobienie Boga, ich ciało nieuchronnie będzie cierpieć wielki ból. Jeśli nie doświadczasz tego bólu, to nie możesz być doskonałony przez Boga ani nie będziesz mógł obdarzyć Boga prawdziwą miłością. Jeśli Bóg czyni cię doskonałym, z pewnością objawi ci całe swoje usposobienie. Od czasu stworzenia aż do dziś Bóg nigdy nie objawił całego swego usposobienia człowiekowi, ale w dniach ostatecznych objawia je tej grupie ludzi, których przeznaczył i wybrał, a poprzez doskonalenie ludzi, objawia swoje usposobienie, poprzez które czyni określoną grupę ludzi zupełnymi. Taka jest prawdziwa miłość Boga do ludzi. Doświadczanie prawdziwej miłości Boga wymaga, aby ludzie znosili ogromny ból i płacili wysoką cenę. Tylko po tym będą mogli być pozyskani przez Boga i oddać Mu swoją prawdziwą miłość i dopiero wtedy serce Boże będzie zadowolone. Jeśli ludzie chcą być udoskonaleni przez Boga, jeśli chcą wypełniać Jego wolę i w pełni, prawdziwie umiłować Boga, wówczas muszą doświadczyć wielu cierpień i mąk z powodu zewnętrznych okoliczności, cierpieć ból gorszy niż śmierć, aż w końcu będą zmuszeni oddać swoje prawdziwe serce Bogu. To, czy ktoś naprawdę kocha Boga, objawia się podczas trudności i oczyszczenia. Bóg oczyszcza miłość ludzi i może to osiągnąć również tylko poprzez trudy i oczyszczenie.

fragment rozdziału „Tylko przez umiłowanie Boga możliwa jest prawdziwa wiara w Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 499

Dla większości ludzi istotą wiary w Boga jest przekonanie religijne: nie są oni w stanie kochać Boga i mogą tylko podążać za Nim jak roboty, nie umiejąc prawdziwie tęsknić do Niego ani Go adorować. Idą tylko za Nim po cichu. Wielu ludzi wierzy w Boga, ale niewielu jest tych, którzy Go kochają; „czczą” oni Boga tylko dlatego, że boją się katastrofy, albo „podziwiają Boga”, ponieważ jest On wielki i potężny – ale w ich czci i podziwie nie ma miłości ani prawdziwej tęsknoty. W swoich doświadczeniach szukają szczegółów prawdy lub innych nieistotnych tajemnic. Większość ludzi tylko podąża, łowi

we wzburzonych wodach, szukając błogosławieństw; nie szukają prawdy ani nie są prawdziwie posłuszni Bogu, aby otrzymać Boże błogosławieństwa. Życie wszystkich ludzi wierzących w Boga w ten sposób jest bez znaczenia, nie ma wartości. Są w nim jedynie ich osobiste cele i motywy. Oni nie wierzą w Boga, aby Go kochać, ale po to, aby otrzymać błogosławieństwo. Wielu ludzi postępuje tak, jak im się podoba; robią, co chcą, i nigdy nie biorą pod uwagę tego, czym Bóg jest zainteresowany ani czy to, co robią, jest zgodne z Jego wolą. Tacy ludzie nie mogą nawet osiągnąć prawdziwej wiary, nie mówiąc już o miłości do Boga. Boska substancja nie jest po prostu po to, aby człowiek w nią wierzył; jest również po to, aby ją kochać. Wielu jednak z tych, którzy wierzą w Boga, nie jest w stanie odkryć tego „sekrety”. Ludzie nie mają śmiałości kochać Boga ani też nie próbują Go kochać. Nigdy nie odkryli, że w Bogu jest tyle rzeczy godnych miłości; nigdy nie odkryli, że Bóg jest Bogiem, który kocha człowieka, i że On jest Bogiem, który jest dla człowieka po to, aby Go kochać. Piękno Boga wyraża się w Jego dziele: tylko wtedy, gdy ludzie doświadczają Jego dzieła, mogą odkryć Jego piękno, tylko w swoich rzeczywistych doświadczeniach mogą oni docenić to piękno; nikt nie może odkryć piękna Boga bez doświadczania go i postrzegania w realnym życiu. Można Go kochać za tak wiele rzeczy, ale bez prawdziwego zaangażowania w relację z Nim ludzie nie są w stanie dokonać tego odkrycia. To znaczy, że gdyby Bóg nie stał się ciałem, ludzie nie byłoby zdolni wejść z Nim w relację, a gdyby nie byli w stanie rzeczywiście wejść z Nim w relację, nie byłoby również w stanie doświadczyc Jego dzieła – a więc ich miłość do Boga byłaby skażona znacznym fałszem i wyobrażeniami. Miłość do Boga w niebie nie jest tak realna, jak miłość do Boga na ziemi, bowiem ludzkie poznanie Boga w niebie jest zbudowane na wyobrażeniach ludzi, a nie na tym, co zobaczyli na własne oczy i czego osobiście doświadczyli. Kiedy Bóg przychodzi na ziemię, ludzie mogą zobaczyć Jego rzeczywiste uczynki oraz Jego piękno, mogą zobaczyć całe Jego praktyczne i normalne usposobienie, a wszystko to jest tysiące razy realniejsze niż wiedza o Bogu w niebie. Bez względu na to, jak bardzo ludzie kochają Boga w niebie, nie ma w tej miłości nic realnego i pełna jest ona ludzkich koncepcji. Bez względu na to, jak niewielka jest ich miłość do Boga na ziemi, ta miłość jest prawdziwa; nawet jeśli jest jej tylko trochę, wciąż jest prawdziwa. Bóg sprawia, że ludzie poznają Go poprzez rzeczywiste dzieło, a dzięki temu poznaniu zyskuje On ich miłość. To tak jak z Piotrem: gdyby nie żył z Jezusem, nie mógłby Go uwielbiać. Również jego lojalność

wobec Jezusa zbudowana była na relacji z Nim samym. Chcąc sprawić, by człowiek Go pokochał, Bóg przyszedł do człowieka i żyje razem z nim, a wszystko to, co za Jego sprawą człowiek widzi i doświadcza, jest rzeczywistością Boga.

fragment rozdziału „Ci, którzy kochają Boga, będą zawsze żyć w Jego świetle” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 500

Bóg wykorzystuje rzeczywistość i nadejście faktów, aby udoskonalić ludzi; po części udoskonalenia ludzi dokonują słowa Boże; jest to dzieło przewodnictwa i otwarcia drogi. To oznacza, że w Bożych słowach musisz znaleźć ścieżkę praktyki i poznanie wizji. Poprzez zrozumienie tych rzeczy człowiek zdobędzie ścieżkę oraz wizję w praktyce i będzie mógł zyskać oświecenie za sprawą Bożych słów. Będzie mógł pojąć, że te rzeczy przysły od Boga i będzie w stanie wiele rozeznaczyć. Po uzyskaniu zrozumienia człowiek musi natychmiast wejść w tę rzeczywistość i używać słów Boga, aby zadowolić Go w swym realnym życiu. Bóg cię poprowadzi we wszystkim i wskaże ci ścieżkę praktyki. Sprawdzi, że poczujesz, że jest On nadzwyczaj piękny. Pozwoli ci zobaczyć, że każdy etap Bożego dzieła w tobie ma cię uczynić doskonałym. Jeśli chcesz zobaczyć Bożą miłość, jeśli chcesz naprawdę doświadczyć Bożej miłości, musisz wejść głęboko w rzeczywistość. Musisz wejść głęboko w prawdziwe życie i zobaczyć, że wszystko, co Bóg czyni, jest miłością i zbawieniem i że robi to, by umożliwić ludziom pozostawienie za sobą tego, co jest nieczyste i udoskonalenie w człowieku tych rzeczy, które nie są w stanie zadowolić Boga. Bóg używa słów, aby zaspokajać potrzeby człowieka; to On tworzy okoliczności rzeczywistego życia, by ludzie mogli ich doświadczać, a jeśli ludzie jedzą i piją wiele Bożych słów, wówczas, gdy faktycznie wprowadzają je w praktykę, mogą rozwiązać wszystkie trudności w swoim życiu, używając wielu Słów Boga. Oznacza to, że musisz mieć słowa Boga, aby wejść w głąb rzeczywistości; jeśli nie będziesz jadł i pił słów Boga, a także nie będziesz miał dzieła Bożego, nie znajdziesz swej drogi w prawdziwym życiu. Jeśli nigdy nie jesz i nie pijesz słów Boga, będziesz zaskoczony, gdy coś ci się stanie. Wiesz tylko, że powinieneś kochać Boga, lecz nie jesteś zdolny do dokonania rozeznania, a także nie masz żadnej ścieżki praktyki; czujesz zamęt w głowie i dezorientację, a czasami nawet wierzysz, że zaspokajając ciało, zaspokajasz Boga – wszystko to jest konsekwencją tego, że nie jesz i nie pijesz słów Boga. To znaczy, że jeśli nie masz wspomnienia słów

Bożych i tylko poruszasz się po omacku w rzeczywistości, to w istocie nie jesteś w stanie znaleźć swej ścieżki praktyki. Tacy ludzie po prostu nie rozumieją, co to znaczy wierzyć w Boga, a jeszcze mniej rozumieją, co to znaczy kochać Boga. Jeśli dzięki oświeceniu i wskazówkom Bożych słów często modlisz się, zgłębiasz i szukasz – a w ten sposób odkrywasz to, co powinieneś wcielić w życie, znajdujesz okazje dla dzieła Ducha Świętego, prawdziwie współpracujesz z Bogiem i nie czujesz mętliku w głowie i dezorientacji – to znajdziesz wówczas ścieżkę w rzeczywistym życiu i naprawdę zadowolisz Boga. Gdy Go zadowolisz, znajdziesz w sobie Jego przewodnictwo i będziesz szczególnie błogosławiony przez Boga, co przyniesie ci radość: poczujesz się wyjątkowo zaszczycony, że zadowolileś Boga. Poczujesz wewnątrz szczególną jasność, a w sercu będziesz czysty i spokojny, twoje sumienie będzie pocieszone oraz wolne od oskarżeń i poczujesz przyjemność na widok swoich braci i sióstr. To właśnie oznacza cieszyć się Bożą miłością i tylko to naprawdę znaczy cieszyć się Bogiem. Ludzie osiągają stan radowania się Bożą miłością przez doświadczenie: doświadczając trudności i doświadczając wprowadzania prawdy w życie otrzymują Boże błogosławieństwa. Jeśli mówisz tylko, że Bóg naprawdę cię kocha, że Bóg rzeczywiście zapłacił wysoką cenę dla dobra ludzi, że cierpliwie i życzliwie wypowiedział tak wiele słów oraz że zawsze ratuje ludzi, samo wypowiadanie tych słów stanowi tylko jeden aspekt cieszenia się Bogiem. Jednakże większą radością – bardziej prawdziwą radością – jest to, gdy ludzie realizują prawdę w swoim rzeczywistym życiu, po czym zyskują spokój i jasność w sercach. Są bardzo poruszeni wewnątrz i czują też, że Bóg jest niezmiernie godny miłości. Poczujesz, że cena, jaką zapłaciłeś, jest więcej niż sprawiedliwa. Zapłaciwszy wysoką cenę w swych wysiłkach, będziesz wewnątrz szczególnie rozjaśniony: poczujesz, że naprawdę cieszysz się Bożą miłością i zrozumiesz, że Bóg dokonał dzieła zbawienia w ludziach, że Jego oczyszczanie ludzi ma sprawić, że będą naprawdę czysti, i że Bóg poddaje ludzi próbie, aby sprawdzić, czy naprawdę Go kochają. Jeśli zawsze w ten sposób będziesz wcielać prawdę w życie, stopniowo pojmiesz jasno wiele z dzieła Bożego, a wtedy zawsze będziesz czuł, że słowa Boga są w twoich oczach kryształowo jasne. Jeśli będziesz w stanie jasno pojąć wiele prawd, poczujesz, że wszystkie sprawy są łatwe do wprowadzenia w życie, że możesz przezwyciężyć każdy problem, a także każdą pokusę i przekonasz się, że nic nie jest dla ciebie problemem. To cię zupełnie wyzwoli i oswobodzi. W takiej chwili

będziesz się cieszył Bożą miłością i spłynie na ciebie prawdziwa miłość Boża. Bóg błogosławi tych, którzy mają wizję, którzy mają prawdę, którzy mają wiedzę i którzy prawdziwie Go kochają. Jeśli ludzie chcą ujrzeć Bożą miłość, muszą wprowadzać prawdę w rzeczywiste życie. Muszą być gotowi znieść ból i porzucić to, co kochają, aby zadowolić Boga. Pomimo łez w oczach, wciąż muszą być w stanie zaspokoić Boże serce. W ten sposób Bóg z pewnością cię pobłogosławi, a jeśli zniesiesz takie trudności, to po nich nastąpi dzieło Ducha Świętego. Przez prawdziwe życie i przez doświadczanie Bożych słów ludzie są w stanie dostrzec piękno Boga i tylko wtedy, gdy skosztują Bożej miłości, mogą Go prawdziwie kochać.

fragment rozdziału „Ci, którzy kochają Boga, będą zawsze żyć w Jego świetle” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 501

Im bardziej wprowadzasz prawdę w życie, tym bardziej jesteś opanowany przez prawdę i tym więcej miłości Boga posiadasz; także im bardziej wprowadzasz prawdę w życie, tym bardziej błogosławiony jesteś przez Boga. Jeśli twoja praktyka zawsze będzie tak wyglądała, miłość Boga do ciebie stopniowo pozwoli ci widzieć w taki sposób, w jaki Piotr poznał Boga: Piotr powiedział, że Bóg nie tylko miał mądrość, aby stworzyć niebo, ziemię i wszystkie rzeczy, ale także by dokonać prawdziwego dzieła w ludziach. Piotr powiedział, że On nie tylko jest godzien miłości ludzi za to, że stworzył niebo, ziemię i wszystkie rzeczy, ale przede wszystkim za to, że potrafił stworzyć człowieka, zbawić go, udoskonalić i przekazać człowiekowi swoją miłość. Piotr powiedział także, że jest w Bogu wiele tego, co warte jest miłości człowieka. Piotr powiedział do Jezusa: „Czy stworzenie nieba i ziemi, i wszystkich rzeczy jest jedynym powodem, dla którego zasługujesz na ludzką miłość? Więcej jest w Tobie rzeczy wartych miłości. Działasz i poruszasz się w prawdziwym życiu, Twój duch dotyka mego wnętrza, dyscyplinujesz mnie i napominasz— te rzeczy są jeszcze bardziej godne miłości ludzi.” Jeśli chcesz ujrzeć i doświadczyć miłości Boga, musisz zgłębiać oraz szukać jej w prawdziwym życiu i musisz być skłonny odrzucić potrzeby własnego ciała. Musisz uczynić to postanowienie. Musisz być kimś, kto jest zdeterminowany, kto jest zdolny zaspokoić Boga we wszelkich aspektach, kto nie jest leniwy, kto nie pragnie uciech cielesnych, kto nie żyje dla ciała, lecz dla Boga. Mogą się zdarzyć chwile, gdy nie zadowolisz Boga, a to z powodu niezrozumienia Jego woli. Następnym razem, choć

będzie to wymagało większego wysiłku, musisz zadowolić Jego, a nie swoje ciało. Jeśli zaczniesz doświadczać w ten sposób, poznasz Boga. Zrozumiesz, że Bóg może stworzyć niebo i ziemię, i wszystkie rzeczy; że stał się ciałem, aby ludzie mogli Go naprawdę zobaczyć, a także prawdziwie nawiązać z Nim więź; przekonasz się, że jest w stanie chodzić między ludźmi oraz że Jego Duch może udoskonalić ludzi w prawdziwym życiu, co z kolei pozwala im dostrzec Jego wspaniałość i doświadczyć Jego dyscypliny, Jego karcenia i Jego błogosławieństw. Jeśli zawsze będziesz doświadczał w taki sposób, w twoim prawdziwym życiu staniesz się nierozłączny z Bogiem. A jeśli pewnego dnia twój związek z Bogiem przestanie być normalny, zdołasz znieść napomnienie i poczujesz skruchę. Jeśli Twój związek z Bogiem będzie normalny, nigdy nie zechcesz Go opuścić. A kiedy pewnego dnia Bóg powie, że opuszcza ciebie, poczujesz lęk i powiesz, że wolałbyś umrzeć niż zostać opuszczonym przez Boga. Kiedy ogarną cię te emocje, poczujesz, że nie zdołasz opuścić Boga i w ten oto sposób zdobędziesz oparcie i będziesz mógł prawdziwie cieszyć się miłością Boga.

fragment rozdziału „Ci, którzy kochają Boga, będą zawsze żyć w Jego świetle” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 502

Ludzie często mówią, że pozwalają, by Bóg stał się ich życiem, chociaż doświadczenie jeszcze ich nie doprowadziło do tego punktu. Mówisz po prostu, że Bóg jest twoim życiem, że prowadzi cię każdego dnia, że jesz i pijesz Jego słowa codziennie oraz że modlisz się do Niego każdego dnia, toteż stał się On twoim życiem. Wiedza tych, którzy tak mówią, jest bardzo powierzchowna. Wielu ludzi nie ma żadnego fundamentu; słowa Boga zostały w nich zasiane, ale jeszcze nie zakiełkowały, a tym bardziej nie zdołały wydać jakiegokolwiek owocu. Jak wiele doświadczyłeś do dzisiejszego dnia? Dopiero teraz, gdy Bóg skłonił cię, byś doszedł tak daleko, czujesz, że nie możesz Go opuścić. Pewnego dnia, gdy w swych doświadczeniach dojdiesz do pewnego punktu, gdyby nawet Bóg zechciał, byś Go opuścił, nie będziesz w stanie tego zrobić. Zawsze będziesz odczuwał, że nie możesz istnieć bez Boga w tobie; że możesz istnieć bez męża, żony, dzieci czy rodziny, bez matki lub ojca, bez uciech cielesnych, ale nie możesz istnieć bez Boga. Życie bez Boga byłoby jak utrata własnego życia. Nie będziesz zdolny do życia bez Niego. Gdy doświadczysz tego, zrozumiesz swoją wiarę w Boga i w ten sposób stanie się On twoim życiem. Będzie On podstawą twojej

egzystencji i nigdy już nie będziesz mógł po raz kolejny Go opuścić. Kiedy twoje doświadczenia doprowadzą cię do tego punktu, będziesz prawdziwie cieszył się miłością Boga, a gdy będziesz miał wystarczająco bliską relację z Bogiem, On stanie się twoim życiem, twoją miłością i wówczas będziesz modlił się do Boga takimi słowami: „Boże! Nie mogę Cię opuścić. Jesteś moim życiem. Mogę obyć się bez wszystkiego innego, ale bez Ciebie żyć nie potrafię”. To jest prawdziwa postawa człowieka; to jest prawdziwe życie. Niektórzy ludzie zostali zmuszeni, aby dojść tak daleko, jak doszli do dzisiejszego dnia: musieli iść naprzód, czy chcieli tego, czy też nie, i przez cały czas czują się, jakby byli między młotem a kowadłem. Musisz doświadczyć tego, że Bóg jest twoim życiem, że odebranie twemu sercu Boga byłoby jak utrata życia; Bóg musi być twoim życiem, a ty musisz być niezdolnym do porzucenia Go. W ten sposób prawdziwie doświadczysz Boga i wówczas, gdy pokochasz Boga, będziesz Go kochał szczerze, a będzie to wyjątkowa, czysta miłość. Gdy pewnego dnia doświadczenia twojego życia osiągną określony punkt, gdy będziesz się modlił do Boga oraz jadł i pił Jego słowa, w głębi duszy nie będziesz w stanie Go opuścić ani o Nim zapomnieć, nawet gdybyś tego chciał. Bóg stanie się twoim życiem. Możesz zapomnieć o całym świecie, o swojej żonie, mężu czy dzieciach, ale zapomnienie o Bogu będzie problemem – uczynienie tego będzie niemożliwe. To jest twoje prawdziwe życie i prawdziwa miłość do Boga. Gdy ludzka miłość do Boga osiągnie pewien punkt, miłość do żadnej innej rzeczy nie może się równać z miłością do Boga; miłość do Boga jest na pierwszym miejscu. W ten sposób jesteście zdolni porzucić wszystko inne i skłonni zaakceptować wszelkie rozprawianie się z wami oraz przycinanie ze strony Boga. Gdy osiągniesz miłość do Boga, która przewyższa wszystko inne, będziesz żył w rzeczywistości i w Jego miłości.

fragment rozdziału „Ci, którzy kochają Boga, będą zawsze żyć w Jego świetle” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 503

Gdy tylko Bóg staje się życiem ludzi nie są oni zdolni Go opuścić. Czyż to nie jest dzieło Boga? Nie ma bardziej znaczącego świadectwa! Bóg wykonał do pewnego punktu swoje dzieło: powiedział ludziom, by Mu służyli, by ulegli karceniu lub umarli. A mimo to oni nie odwrócili się od Niego, co wskazuje na to, że zostali przez Niego podbici. Ludzie, którzy posiadają prawdę, to ci, którzy w swych rzeczywistych doświadczeniach potrafią mocno trwać w swoim świadectwie, mocno i bez wahania ani

wycofywania się trwać na swej pozycji u boku Boga, a przy tym potrafią mieć zwyczajne relacje z innymi ludźmi kochającymi Boga. Gdy coś im się przytrafia, potrafią całkowicie podporządkować się Bogu i być Mu posłuszni aż do śmierci. Twoja praktyka i twoje objawienia w realnym życiu są świadectwem Boga. Są urzeczywistnieniem człowieka i świadectwem istnienia Boga. To sposób, aby prawdziwie czerpać radość z miłości Boga. Kiedy zdołasz tego doświadczyć, właściwy efekt zostanie osiągnięty. Jesteś wówczas opanowany faktycznym urzeczywistnieniem, a każde twoje działanie jest podziwiane przez innych. Twój ubiór i wygląd zewnętrzny są niepozorne, ale ty urzeczywistniasz życie pełne największej pobożności, a gdy przekazujesz słowa Boga, jesteś przez Niego prowadzony i oświecony. Potrafisz głosić wolę Boga przez swoje słowa, przekazywać rzeczywistość i rozumiesz dużo na temat służenia w duchu. Jesteś szczery w słowach, skromny, prawy i niekonfliktowy, zachowujesz się stosownie, potrafisz podporządkowywać się boskim ustaleniom i trwać pewnie w swym świadectwie, gdy doświadczasz trudności. Jesteś spokojny i opanowany, czymkolwiek byś się zajmował. Tego rodzaju osoba prawdziwie dostrzegła miłość Boga. Niektórzy ludzie są jeszcze młodzi, ale zachowują się, jakby byli w średnim wieku; – są dojrzały, opanowani prawdą i podziwiani przez innych – to właśnie ci, którzy posiadają świadectwo i są manifestacją Boga. Oznacza to, że gdy ich doświadczenie osiągnie pewien poziom, zyskają wgląd w Boga i ich zewnętrzne usposobienie także się ustabilizuje. Wielu ludzi nie wprowadza prawdy w życie i nie trwa mocno w świadectwie. W takich ludziach nie ma miłości Boga ani Jego świadectwa i to im Bóg jest najbardziej niechętny. Czytają słowa Boże na zgromadzeniach, ale urzeczywistniają sobą szatana, a to jest uwłaczające Bogu, oczerniające i bluźniercze wobec Niego. W takich ludziach nie ma śladu Bożej miłości i wcale nie posiadają dzieła Ducha Świętego. Słowa i czyny ludzi reprezentują więc szatana. Gdy twoje serce jest zawsze spokojne przed Bogiem, gdy zwracasz uwagę na ludzi i rzeczy wokół ciebie, na to, co się dzieje, oraz gdy jesteś świadomy boskiego brzemienia i twoje serce zawsze czci Boga, wówczas Bóg często oświeca twoje wnętrze. W kościele są osoby, które są „nadzorcami”. Wypatrują upadków innych, a następnie ich naśladują. Nie są zdolni do odróżniania dobrego od złego. Nie ma w nich nienawiści do grzechu, nie czują obrzydzenia ani wstrętu do spraw szatana. Tacy ludzie są wypełnieni sprawami szatana i na koniec zostaną całkowicie odrzuceni przez Boga. Twoje serce powinno zawsze czcić Boga; powinieneś być

skromny w słowach i działaniach oraz nigdy nie pragnąć przeciwstawiać się Bogu lub Go drażnić. Nigdy nie powinienś pozwolić, aby dzieło Boga w tobie spełzło na niczym lub by wszystkie trudy, które przetrwałeś, oraz cała praktyka, którą podjąłeś, poszły na marne. Musisz chcieć pracować ciężiej i bardziej jeszcze kochać Boga na dalszej drodze swojego życia. Tacy ludzie mają bowiem wizję jako swój fundament. Tacy poszukują postępu.

fragment rozdziału „Ci, którzy kochają Boga, będą zawsze żyć w Jego świetle” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 504

Jeśli ludzie wierzą w Boga i doświadcniają Jego słów sercem, które Go czci, to w nich właśnie widoczne jest zbawienie i miłość Boga. Tacy ludzie potrafią składać świadectwo o Bogu; urzeczywistniają prawdę, a to, o czym składają świadectwo, to także prawda, czym jest Bóg oraz Jego usposobienie. Żyją też pośród Bożej miłości i widzieli tę miłość. Jeśli ludzie pragną kochać Boga, muszą posmakować Jego wspaniałości i dostrzegać ją. Tylko w ten sposób może w nich zostać rozbudzone serce kochające Boga, serce, które inspiruje innych, by lojalnie dawali z siebie na rzecz Boga. Bóg nie sprawia, że ludzie kochają Go poprzez słowa i wyrażenia lub ich własne wyobrażenia i nie zmusza ludzi, by Go kochali, lecz pozwala, by kochali Go z własnej woli, pozwala im dostrzegać swoją wspaniałość w Jego dziełach i wypowiedziach, a to rodzi w nich miłość do Niego. Tylko w ten sposób ludzie mogą prawdziwie składać świadectwo Bogu. Ludzie nie kochają Boga dlatego, że zostali do tego nakłonieni przez innych, ani pod wpływem chwilowego porywu emocji. Kochają Boga, bo dostrzegli Jego wspaniałość i zobaczyli, że jest w Nim tak wiele rzeczy wartych miłości ludzi. Kochają Go, bo widzieli Jego zbawienie, mądrość i cudowne uczynki, a w wyniku tego prawdziwie Go wielbią i pragną. Rodzi się w nich tak wielkie zamięłowanie, że nie przetrwaliby bez zyskania Boga. Przyczyną, dla której ci, którzy prawdziwie składają świadectwo o Bogu, składają je donośnie, jest to, że ich świadectwo jest zbudowane na fundamencie prawdziwej wiedzy i pragnienia Boga. Składają to świadectwo nie pod wpływem emocjonalnego impulsu, ale zgodnie z swoją wiedzą o Bogu i Jego usposobieniu. Poznali Boga, a więc czują pewność, że muszą zaświadczyć o Nim i sprawić, by wszyscy, którzy Go pragną, poznali Go oraz uświadomili sobie Jego wspaniałość i realność. Tak jak miłość ludzi do Boga, ich świadectwo o Nim jest

spontaniczne, realne, ma autentyczne znaczenie i wartość. Nie jest ani bierne, ani bezwartościowe i bez znaczenia. Przyczyną, dla której jedynie ci, którzy prawdziwie kochają Boga, mają życie pełne znaczenia i wartości i przyczyną, dla której jedynie oni prawdziwie wierzą w Boga, jest to, że ci ludzie są w stanie żyć w Jego świetle, potrafią żyć dla dzieła Bożego i Jego zarządzania. Nie żyją w ciemności, ale żyją w świetle; nie wiodą nic nie znaczącego życia, lecz życie błogosławione przez Boga. Tylko ci, którzy kochają Boga, mogą składać świadectwo o Nim. Tylko oni są świadkami Boga, błogosławionymi przez Niego i tylko im Bóg może składać obietnice. Ci, którzy kochają Boga, są Jego najbliższymi, są przez Niego umiłowani i mogą cieszyć się błogosławieństwami razem z Bogiem. Tylko tacy ludzie będą żyli wiecznie i zawsze będą pod opieką oraz ochroną Boga. Bóg jest po to, aby ludzie Go kochali, i jest godzien ich miłości, ale nie wszyscy mają zdolność kochania Go i nie wszyscy mogą świadczyć o Nim oraz sprawować władzę wraz z Bogiem. Ponieważ mogą świadczyć o Bogu i poświęcić wszystkie swoje wysiłki na dzieło Boga, ci, którzy prawdziwie Go kochają, mogą poruszać się gdziekolwiek poniżej niebios i nikt nie ośmieli się im przeciwstawić, a także mogą oni sprawować władzę na ziemi i rządzić wszystkimi ludźmi Boga. Ludzie ci zebrali się z całego świata, mówią różnymi językami, mają odmienne kolory skóry, ale ich egzystencja ma to samo znaczenie. Wszyscy mają serca kochające Boga, składają to samo świadectwo, mają tę samą determinację i to samo życzenie. Ci, którzy kochają Boga, mogą swobodnie poruszać się po świecie, a ci, którzy świadczą o Nim, mogą podróżować we wszechświecie. Ludzie Ci są ukochanymi przez Boga, są błogosławieni przez Niego i będą na zawsze żyć w Jego świetle.

fragment rozdziału „Ci, którzy kochają Boga, będą zawsze żyć w Jego świetle” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 505

Jak bardzo dzisiaj kochasz Boga? Ile wiesz o wszystkim, czego Bóg w tobie dokonał? Właśnie tego powinienes się dowiedzieć. Wszystko, co Bóg dotychczas uczynił w człowieku i co pozwolił człowiekowi zobaczyć, jest po to, aby człowiek umiłował Boga i naprawdę Go poznał, gdy On przybędzie na ziemię. Przyczyną tego, że człowiek jest w stanie cierpieć dla Boga i zaszedł tak daleko, jest z jednej strony miłość Boga, a z drugiej Boże zbawienie; a ponadto osądzanie i dzieło karcenia, którego Bóg dokonuje w człowieku. Jeśli pozostajecie bez sądu, karcenia oraz prób od Boga i jeśli

Bóg nie zesłał na was cierpienia, to szczerze mówiąc, tak naprawdę nie miłujecie Boga. Im wspanialsze jest Boże dzieło w człowieku oraz im większe ludzkie cierpienie, tym wyraźniej widać, jak znaczące jest Boże dzieło i tym bardziej serce człowieka jest w stanie prawdziwie umiłować Boga. Jak nauczyć się kochać Boga? Czy byłbyś w stanie osiągnąć prawdziwe umiłowanie Boga bez męki i oczyszczania, bez bolesnych prób, a ponadto, gdyby wszystko, co Bóg dał człowiekowi, obejmowało jedynie łaskę, miłość i miłosierdzie? Z jednej strony podczas Bożych prób człowiek poznaje swoje braki, dostrzega, że jest nieistotny, godny pogardy i nic nieznaczący, że nie ma nic i jest niczym; z drugiej strony, podczas prób Bóg tworzy dla człowieka różne uwarunkowania, dzięki którym człowiek potrafi wyraźniej doświadczać Bożego piękna. Chociaż ból jest wielki, a czasem nie do pokonania – a nawet osiąga poziom przytłaczającej rozpacz – doświadczywszy go, człowiek dostrzega piękno Bożego dzieła w sobie i dopiero na tym fundamencie rodzi się w nim prawdziwe umiłowanie Boga. Dzisiaj człowiek dostrzega, że przez samą tylko łaskę, miłość i miłosierdzie Boga nie jest w stanie naprawdę poznać siebie samego, a tym bardziej nie jest w stanie poznać istoty człowieka. Konieczne jest oczyszczenie i sąd Boży i tylko podczas takiego oczyszczania człowiek może poznać swoje braki i dowiedzieć się, że nic nie ma. W ten sposób miłość człowieka do Boga buduje się na fundamencie oczyszczenia i sądu Bożego. Jeśli cieszysz się wyłącznie łaską Boga, spokojnym życiem rodzinnym lub błogosławieństwami materialnymi, to nie pozyskałeś Boga, a twoja wiara w Boga nie może być uznana za efektywną. Bóg dokonał już jednego etapu dzieła łaski w ciebie i obdarzył człowieka błogosławieństwami materialnymi, ale człowiek nie może zostać udoskonalony jedynie za sprawą łaski, miłości i miłosierdzia. Człowiek w swych doświadczeniach napotyka nieco Bożej miłości, widzi miłość i miłosierdzie Boga, ale po pewnym okresie doświadczeń widzi, że łaska Boga, Jego miłość i miłosierdzie nie są w stanie udoskonalить człowieka, ujawnić tego, co w człowieku zepsute, uwolnić go od zepsutego usposobienia ani udoskonalить jego miłości i wiary. Boże dzieło łaski było dziełem jednego okresu i człowiek, aby poznać Boga, nie może opierać się na cieszeniu się łaską Bożą.

fragment rozdziału „Tylko doświadczając bolesnych prób, możesz poznać piękno Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciebie”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 506

Dziś większość ludzi nie ma tej wiedzy. Wierzą, że cierpienie nie niesie żadnej wartości, świat ich odrzuca, przeżywają trudności w życiu rodzinnym, nie są umiłowani przez Boga, a ich perspektywy wyglądają ponuro. Cierpienie niektórych ludzi staje się tak wielkie, że ich myśli zwracają się ku śmierci. To nie jest prawdziwe umiłowanie Boga; tacy ludzie są tchórzami, brakuje im wytrwałości, są słabi i bezsilni! Bóg bardzo chce, aby człowiek Go kochał, ale im bardziej człowiek Go kocha, tym bardziej cierpi i im bardziej kocha Boga, tym cięższe próby przechodzi. Jeśli Go kochasz, spadnie na ciebie każdy rodzaj cierpienia, a jeśli nie, to być może wszystko będzie ci się gładko układać i będzie wokół ciebie panował spokój. Kochając Boga, będziesz czuł, że wiele otaczających cię spraw jest niemożliwych do pokonania, a ponieważ twoja postawa jest zbyt słaba, zostaniesz oczyszczony; ponadto nie będziesz w stanie zadowolić Boga i zawsze będziesz czuć, że wola Boża jest zbyt wzniosła, że jest poza zasięgiem człowieka. Z tego powodu zostaniesz oczyszczony – ponieważ jest w tobie wiele słabości i wiele tego, co nie jest w stanie wypełniać woli Bożej, zostaniesz wewnętrznie oczyszczony. Jednak musicie wyraźnie dostrzec, że obmywanie osiąga się tylko poprzez oczyszczenie. Stąd w dniach ostatecznych musicie dawać świadectwo o Bogu. Bez względu na to, jak wielkie jest wasze cierpienie, powinniście iść do samego końca; nawet wydając ostatnie tchnienie nadal musicie być wierni Bogu i zdać się na Jego łaskę; tylko to jest prawdziwym umiłowaniem Boga, tylko to jest mocnym i donośnym świadectwem. Kiedy kusi cię szatan, powinieneś powiedzieć: „Moje serce należy do Boga i Bóg już mnie pozyskał. Nie mogę cię zadowolić – muszę poświęcić wszystko, co mam, dla zadowolenia Boga”. Im bardziej usatysfakcjonujesz Boga, tym bardziej On ci pobłogosławi i tym większa będzie siła twojej miłości do Niego; a zatem będziesz mieć wiarę i determinację i będziesz czuć, że nic nie jest bardziej godne ani znaczące niż życie przeżyte w miłości do Boga. Można powiedzieć, że człowiekowi wystarczy kochać Boga, by pozbył się wszelkich smutków. Chociaż zdarzają się chwile, kiedy twoje ciało jest słabe i nęka cię wiele rzeczywistych problemów, w takich chwilach wystarczy szczerze oprzeć się na Bogu, by twój duch doznał pociechy. Poczujesz wówczas pewność i przekonanie, że jest coś, na czym możesz polegać. Dzięki temu będziesz w stanie stawić czoła różnym okolicznościom i nie będziesz narzekać na Boga z powodu

cierpienia, które przechodzisz. Zamiast tego będziesz chciał śpiewać, tańczyć i modlić się, brać udział w zgromadzeniach i we wspólnocie, myśleć o Bogu, poczujesz także, że wszyscy ludzie, sprawy i rzeczy wokół ciebie, które są zorganizowane przez Boga, są odpowiednie. Jeśli nie kochasz Boga, wszystko, na co spojrzysz, będzie ci się wydawać irytujące, nic nie będzie przyjemne dla twoich oczu; w swoim duchu nie będziesz wolny, lecz sponiewierany, twoje serce zawsze będzie narzekać na Boga. Przez cały czas będziesz czuł, że cierpisz męki i że jest to niesprawiedliwe. Jeśli twoje dążenia nie mają na celu osiągnięcia szczęścia, lecz zadowolenie Boga i uwolnienie się od oskarżeń szatana, to takie starania dadzą ci wielką siłę, aby kochać Boga. Człowiek jest w stanie wykonać wszystko, o czym mówi Bóg i wszystko, co człowiek robi, może zadowolić Boga. To właśnie oznacza posiadanie rzeczywistości. Dążenie do zadowolenia Boga polega na tym, by miłość do Boga prowadziła do wcielania Jego słów w życie; w każdej chwili, nawet wtedy, gdy inni nie mają w sobie siły, w tobie nadal istnieje serce, które kocha Boga, które głęboko tęskni za Bogiem i odczuwa Jego brak. To jest prawdziwa postawa. To, jak mocna jest twoja postawa, zależy od tego, jak wielka jest twoja miłość do Boga, czy jesteś w stanie stać mocno w czasie próby, czy jesteś słaby, gdy znajdziesz się w określonych okolicznościach i czy nie ulegasz, kiedy odrzucają cię twoi bracia i siostry; fakty same ujawnią, jaka jest twoja miłość do Boga. Z wielu Bożych dzieł wynika, że Bóg naprawdę kocha człowieka, jednak oczy ludzkiego ducha nie zostały jeszcze w pełni otwarte i nie jest on w stanie zrozumieć całości Bożego dzieła, Bożej woli ani wielu rzeczy, które w Bogu są piękne; w człowieku jest zbyt mało prawdziwej miłości do Boga. Przez cały ten czas wierzyłeś w Boga, a dziś Bóg odciął wszelkie drogi ucieczki. Realistycznie rzecz ujmując, nie masz wyboru i musisz podążać właściwą drogą, na którą wprowadził cię surowy sąd i najwyższe zbawienie Boże. Dopiero po doświadczeniu trudności i oczyszczania człowiek dostrzega piękno Boga. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można powiedzieć, że człowiek poznał część piękna Boga, ale to wciąż nie wystarczy, ponieważ człowiekowi tak wiele brakuje. Człowiek musi doświadczyć więcej cudownego Bożego dzieła i więcej oczyszczania przez cierpienie zaplanowane przez Boga. Dopiero wtedy jego usposobienie życiowe może ulec zmianie.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 507

Wszyscy z was znajdują się w trakcie próby i oczyszczania. Jak człowiek powinien kochać Boga w trakcie oczyszczania? Doświadczysz oczyszczenia, ludzie są zdolni prawdziwie wychwalać Boga, a w trakcie oczyszczania potrafią dostrzec, jak wiele im brakuje. Im większego oczyszczenia doświadczasz, tym bardziej potrafisz wyrzec się ciała; im większe oczyszczenie ludzi, tym większa ich miłość do Boga. To właśnie powinniście zrozumieć. Dlaczego ludzie muszą zostać oczyszczeni? Czemu to ma służyć? Jakie jest znaczenie Bożego dzieła oczyszczenia dokonywanego w człowieku? Jeśli naprawdę szukasz Boga, to doświadczysz do pewnego stopnia Jego oczyszczenia, odczujesz, że jest ono niezwykle dobre i jak najbardziej konieczne. Jak człowiek powinien kochać Boga w trakcie oczyszczania? Dzięki postanowieniu miłowania Boga, aby przyjąć Jego oczyszczenie: w trakcie oczyszczania przechodzisz wewnętrzne męki, jak gdyby w twoim sercu wiercono nożem, a jednak jesteś gotów zadowolić Boga poprzez swoje serce, które Go kocha, nie chcesz też dbać o ciało. To oznacza praktykowanie miłości do Boga. Cierpisz wewnętrznie, a twój ból osiągnął pewien punkt, jednak wciąż jesteś gotów stanąć przed obliczem Boga i modlić się, mówiąc: „Boże! Nie mogę Cię opuścić. Choć przepelnia mnie ciemność, pragnę Cię zadowolić; Ty znasz moje serce i chciałbym, abyś sprawił, by było we mnie jeszcze więcej Twojej miłości”. Na tym polega praktykowanie w trakcie oczyszczania. Jeśli miłość do Boga służy ci za fundament, oczyszczenie może przybliżyć cię do Boga i uczynić waszą więź bardziej zażyłą. Ponieważ wierzysz w Boga, musisz powierzyć Mu swoje serce. Jeśli zaofiarujesz Mu swoje serce i je przed Nim złożysz, nie będziesz mógł w trakcie oczyszczania ani wyprzeć się Boga, ani Go opuścić. W ten sposób twoja relacja z Bogiem stanie się jeszcze bardziej zażyłą i normalną, a twoje obcowanie z Nim stanie się jeszcze częstsze. Jeśli zawsze będziesz praktykować w ten sposób, więcej czasu spędzisz w świetle Boga i pod przewodnictwem Jego słów. W twoim usposobieniu zachodzić też będzie coraz więcej zmian, a twoja wiedza będzie wzrastać z każdym dniem. Kiedy nadejdzie dzień, w którym nagle zostaniesz poddany przez Boga próbom, będziesz potrafił nie tylko wytrwać u Jego boku, ale także nieść o Nim świadectwo. Będziesz wtedy jak Hiob czy Piotr. Złożywszy o Bogu świadectwo,

będziesz Go naprawdę kochać i z radością oddasz Mu swoje życie; będziesz świadkiem Boga i tym, którego Bóg umiłował. Miłość, która doświadczyła oczyszczenia jest silna, a nie słaba. Bez względu na to, kiedy i jak Bóg poddaje cię swoim próbom, potrafisz nie dbać o to, czy będziesz żyć, czy też umrzesz, umiesz z radością wszystko odrzucić dla Boga i z zadowoleniem przetrwać dla Niego wszystko – tym samym twoja miłość będzie czysta, a wiara prawdziwa. Dopiero wtedy będziesz kimś, kogo Bóg naprawdę kocha i kimś, kto naprawdę został przez Niego udoskonalony.

fragment rozdziału „Tylko doświadczając oczyszczenia, człowiek może osiąść prawdziwą miłość” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 508

Dostając się pod wpływ szatana, ludzie nie mają w sobie miłości do Boga, a ich wcześniejsze wizje, miłość i zdecydowanie znikają. Niegdyś ludzie sądzili, że powinni cierpieć dla Boga, ale dziś uważają, że jest to powód do wstydu i wciąż narzekają. To dzieło szatana i oznaka tego, że człowiek znalazł się w jego domenie. Jeśli znajdziesz się w takim stanie, musisz się modlić i jak najszybciej podążyć inną drogą – to ochroni cię przed atakami szatana. W trakcie gorzkiego oczyszczania człowiek może najłatwiej dostać się pod wpływ szatana – jak więc powinienes kochać Boga w trakcie takiego oczyszczania? Powinienes zebrać swoją wolę, oddając całe swoje serce Bogu i poświęcając Mu swój pozostały czas. Bez względu na to, jak Bóg cię oczyszcza, powinienes być w stanie wprowadzać prawdę w życie, by spełnić wolę Boga, a także zobowiązać się do poszukiwania Boga oraz dążenia do obcowania z Nim. W czasach takich, jak te, im bardziej jesteś bierny, w tym większe popadniesz zniechęcenie i tym łatwiej będzie ci się uwstecznić. Kiedy zachodzi potrzeba, byś pełnił swoją rolę, to choć nie wypełniasz jej dobrze, starasz się jak możesz, wykorzystując jedynie miłość do Boga; bez względu na opinie innych ludzi – czy ich zdaniem poradziłeś sobie dobrze czy w ogóle sobie nie poradziłeś – działasz z właściwych pobudek i nie jesteś zadufany w sobie, bo działasz w imieniu Boga. Kiedy inni błędnie cię rozumieją, potrafisz pomodlić się do Boga i powiedzieć: „Boże! Nie proszę, by inni mnie znosili albo dobrze traktowali, ani by mnie rozumieli lub akceptowali. Proszę jedynie, bym zdołał kochać Cię w moim sercu, bym miał spokój w sercu i czyste sumienie. Nie proszę, by inni mnie chwalili czy mieli o mnie wysokie mniemanie. Dążę jedynie do tego, by szczerze Cię

zadowolić, pełnię swoją rolę robiąc, co mogę, i chociaż jestem bezrozumny i głupi, słabego charakteru i ślepy, wiem, że jesteś urzekający i pragnę poświęcić Ci wszystko, co mam”. Gdy tylko zaczynasz modlić się w ten sposób, ukazuje się twoja miłość do Boga i odczuwasz większą ulgę w sercu. To oznacza praktykowanie miłości do Boga. W trakcie praktykowania dwukrotnie doznasz porażki i raz ci się powiedzie, innym razem pięciokrotnie przegrasz i zwyciężysz dwa razy. Doświadczając w ten sposób, tylko w obliczu niepowodzenia będziesz umiał dostrzec urok Boga i odkryć, czego ci wewnątrz brakuje. Kiedy ponownie znajdziesz się w takich sytuacjach, powinieneś uważać, miarkować swoje kroki i częściej się modlić. Stopniowo rozwiniesz umiejętność zwyciężania w takich sytuacjach. Kiedy to się stanie, twoje modlitwy okażą się skuteczne. Kiedy zobaczysz, że tym razem ci się udało, poczujesz się wewnątrz nagrodzony, a modląc się, będziesz umiał poczuć Boga oraz obecność Ducha Świętego, który cię nie opuścił – dopiero wtedy będziesz wiedział, jak Bóg działa w tobie. Praktykując w ten sposób, odkryjesz drogę do doświadczania. Jeśli nie będziesz wcielać prawdy w życie, nie będzie w tobie obecności Ducha Świętego. Jeśli jednak zaczniesz wcielać prawdę w życie podczas napotykania rzeczy takimi, jakie są, wówczas, choć będziesz cierpieć wewnątrz, Duch Święty będzie później z tobą, podczas modlitwy będziesz czuł obecność Boga, będziesz miał siłę, by praktykować Jego słowa, a w trakcie wspólnoty z twoimi braćmi i siostrami nic nie będzie ciążyło na twoim sumieniu i będziesz odczuwać spokój. W ten sposób będziesz w stanie ujawnić to, co uczyniłeś. Bez względu na to, co mówią inni, będziesz w stanie mieć z Bogiem normalną relację, inni nie będą cię ograniczać, wzniesiesz się ponad wszystko – i w ten sposób pokażesz, że twoje praktykowanie słów Boga jest skuteczne.

fragment rozdziału „Tylko doświadczając oczyszczenia, człowiek może osiąść prawdziwą miłość” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 509

Im większe oczyszczenie przez Boga, tym bardziej ludzkie serca potrafią Go kochać. Męki ich serc przynoszą korzyść ich życiu, łatwiej im zachować spokój w obliczu Boga, ich relacja z Bogiem jest bliższa, potrafią lepiej dostrzec najwyższą miłość Boga i Jego najwyższe zbawienie. Piotr doświadczył oczyszczenia setki razy, a Hiob przeszedł kilka prób. Jeśli chcecie, by Bóg was udoskonalił, wy także musicie przejść

oczyszczenie setki razy. Będziecie w stanie zaspokoić wolę Boga i zostać przez Niego udoskonalonymi tylko wtedy, gdy przejdziecie przez ten proces i oprzecie się na tym kroku. Oczyszczenie to najlepszy środek, za pomocą którego Bóg doskonali ludzi. Tylko ono i gorzkie próby mogą wyzwolić prawdziwą miłość do Boga w sercach ludzi. Ludzie, jeśli nie doświadczą niedostatku, są pozbawieni szczerej miłości do Boga; jeśli nie przechodzą wewnętrznej próby i nie zostają prawdziwie poddani oczyszczeniu, ich serca niezmiennie dryfować będą w zewnętrznym świecie. Jeśli zostaniesz do pewnego stopnia oczyszczony, dostrzeżesz własną słabość i problemy, zobaczysz, jak wiele ci brakuje, zrozumiesz, że nie możesz pokonać wielu napotykaných problemów, i zdasz sobie sprawę z ogromu swojego nieposłuszeństwa. Tylko w trakcie prób ludzie mogą naprawdę poznać, w jakim stanie rzeczywiście się znajdują. Próby sprawiają, że ludzie bardziej nadają się do udoskonalenia.

W trakcie swojego życia Piotr doświadczył oczyszczenia setki razy i przeszedł wiele bolesnych mąk. To oczyszczenie stało się fundamentem jego najwyższej miłości do Boga i najbardziej znaczącym doświadczeniem całego jego życia. Z jednej strony był w stanie darzyć Boga najwyższą miłością ze względu na swoje postanowienie, by Go kochać; jednak, co ważniejsze, było to możliwe dzięki temu, że został oczyszczony i znosił cierpienie. Cierpienie stało się jego przewodnikiem na drodze miłości do Boga oraz tym, co najlepiej zapamiętał. Jeśli ludzie nie przejdą bólu oczyszczenia, kiedy kochają Boga, wówczas ich miłość jest pełna nieczystości i własnych preferencji; taka miłość jest pełna szatańskich idei i zasadniczo niezdolna do zaspokojenia woli Boga. Postanowienie, by kochać Boga, to nie to samo, co prawdziwa miłość do Niego. Chociaż w swoich sercach ludzie myślą jedynie o miłości do Boga i zadowoleniu Go, i pomimo tego, że ich myśli wydają się być całkowicie poświęcone Bogu i pozbawione ludzkich idei, to kiedy ich myśli zostają przedstawione Bogu, On ich nie pochwała ani nie błogosławi. Nawet jeśli ludzie w pełni pojmą wszystkie prawdy – kiedy już poznają je wszystkie – nie można tego uznać za znak miłości do Boga, nie można powiedzieć, że ludzie ci naprawdę Go kochają. Pomimo zrozumienia wielu prawd bez przejścia oczyszczenia, ludzie nie potrafią wcielić ich w życie. Tylko w trakcie oczyszczania ludzie mogą zrozumieć prawdziwe znaczenie tych prawd, tylko wówczas ludzie mogą rzeczywiście docenić ich wewnętrzne znaczenie. W tym czasie, kiedy próbują po raz

kolejny, są w stanie prawidłowo wcielać prawdy w życie, zgodnie z wolą Boga; w tym czasie ich ludzkie wyobrażenia ulegają osłabieniu, ich ludzkie zepsucie jest ograniczone, a ich ludzkie emocje słabną; tylko wtedy ich praktykowanie jest prawdziwą manifestacją miłości do Boga. Efektu prawdy miłości do Boga nie osiąga się za sprawą wiedzy deklaratywnej czy gotowości umysłowej, nie można też go osiągnąć przez samo zrozumienie tej prawdy. Ludzie muszą zapłacić cenę i doświadczyć wiele goryczy w trakcie oczyszczania, i tylko wtedy ich miłość stanie się czysta i będzie według serca Boga.

fragment rozdziału „Tylko doświadczając oczyszczenia, człowiek może osiąść prawdziwą miłość” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 510

Stając w obliczu stanu człowieka i jego stosunku do Boga, Bóg dokonuje nowego dzieła, pozwalając człowiekowi posiadać zarówno wiedzę o Nim, jak i posłuszeństwo wobec Niego, oraz miłość i świadectwo. Tym samym człowiek musi doświadczyć na sobie tego, że Bóg go oczyszcza, rozprawia się z nim i przycina go, a także go sądzi, bez czego człowiek nigdy nie poznałby Boga, nigdy nie potrafiłby szczerze Go pokochać ani nieść o Nim świadectwa. Oczyszczenie człowieka przez Boga nie służy jedynie jednostronnemu efektowi, tylko efektowi o wielu aspektach. Tylko w ten sposób Bóg wykonuje dzieło oczyszczenia tych, którzy gotowi są szukać prawdy, by ich postanowienie i miłość zostały przez Boga udoskonalone. Dla tych, którzy są gotowi szukać prawdy i którzy pragną Boga, nic nie jest bardziej znaczące czy pomocne niż takie oczyszczenie. Człowiekowi nie jest łatwo poznać czy pojąć usposobienie Boga, bo przecież Bóg jest Bogiem. W końcu Bóg nie może mieć takiego usposobienia, jakie ma człowiek, i dlatego poznanie usposobienia Boga nie jest dla człowieka łatwe. Człowiek sam w sobie nie posiada prawdy i nie jest łatwo zrozumieć ją tym, których zepsuł szatan; człowiek jest pozbawiony prawdy i postanowienia, by wprowadzić ją w życie. Jeśli nie cierpi oraz nie jest oczyszczany i osądzany, jego postanowienie nigdy nie zostanie udoskonalone. Oczyszczenie jest dla wszystkich ludzi straszliwe i bardzo trudne do przyjęcia – a jednak to w trakcie oczyszczania Bóg odkrywa przed człowiekiem swoje sprawiedliwe usposobienie, ujawnia swoje wymagania wobec niego i zapewnia więcej oświecenia, rzeczywistego przycinania i rozprawiania się. Poprzez

porównanie faktów z prawdą, daje On człowiekowi większą wiedzę o sobie samym i o prawdzie oraz lepsze zrozumienie woli Bożej, pozwalając tym samym człowiekowi kochać Boga miłością prawdziwszą i czystsza. Takie właśnie cele przyświecają Bogu przy oczyszczaniu człowieka. Całe dzieło, jakiego Bóg dokonuje w człowieku, ma swoje własne cele i sens; Bóg nie podejmuje pracy pozbawionej znaczenia ani nie wykonuje dzieła, które nie przynosi człowiekowi korzyści. Oczyszczenie nie oznacza usunięcia ludzi sprzed oblicza Boga ani zgładzenia ich w piekle. Oznacza raczej zmianę usposobienia człowieka w czasie oczyszczania, zmianę jego intencji, dawnych poglądów, jego miłości do Boga i całego życia. Oczyszczenie to prawdziwy test dla człowieka, forma prawdziwego szkolenia, i tylko podczas oczyszczania jego miłość może spełniać swą nieodzowną rolę.

fragment rozdziału „Tylko doświadczając oczyszczenia, człowiek może osiągnąć prawdziwą miłość” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 511

Jeśli wierzysz w Boga, musisz być Mu posłuszny, wprowadzać prawdę w życie i wypełniać wszystkie swoje obowiązki. Musisz ponadto rozumieć rzeczy, których masz doświadczać. Jeśli doświadczasz jedynie rozprawiania się z tobą, dyscyplinowania i osądzania cię, jeśli jesteś w stanie tylko radować się Bogiem, lecz wciąż nie potrafisz odczuć, kiedy Bóg cię dyscyplinuje lub się z tobą rozprawia, jest to nie do przyjęcia. Być może tym razem podczas oczyszczenia będziesz w stanie wytrwać, ale to wciąż za mało: musisz ciągle iść naprzód. Lekcja o kochaniu Boga trwa przez cały czas i nigdy się nie kończy. Ludzie postrzegają wiarę w Boga jako coś niezwykle prostego, ale kiedy już zyskają trochę praktycznego doświadczenia, uświadamiają sobie, że sprawa nie jest tak banalna, jak to sobie wyobrażali. Gdy Bóg pracuje nad człowiekiem, aby go oczyścić, człowiek doznaje cierpienia. Im głębsze będzie oczyszczenie danej osoby, tym większa będzie jej miłość do Boga i tym więcej objawi się w niej mocy Bożej. I odwrotnie: im mniej oczyszczenia człowiek doświadczy, tym mniej wzrośnie jego miłość do Boga i tym mniej objawi się w nim Bożej mocy. Im zaś głębsze oczyszczenie i dotkliwszy ból takiego człowieka oraz im więcej udręki doświadczy, tym głębsza będzie jego miłość do Boga, tym bardziej szczerą stanie się jego wiara i tym bardziej gruntowna będzie jego znajomość Boga. Pośród swych doświadczeń ujrzysz ludzi,

którzy straszliwie cierpią, przechodząc oczyszczenie; ludzi, z którymi Bóg się często rozprawia i których dyscyplinuje, i sam zobaczysz, że to właśnie tacy ludzie mają w sobie głęboką miłość do Boga i posiadają o Nim bardziej gruntowną i wnikliwą wiedzę. Ci zaś, którzy nie doświadczyli tego, jak Bóg się z nimi rozprawia, mają natomiast tylko powierzchowną wiedzę i są jedynie w stanie stwierdzić: „Bóg jest taki dobry, obdarza ludzi swą łaską, aby mogli się Nim radować”. Jeśli ludzie doświadczyli rozprawiania się i dyscyplinowania, to wówczas potrafią mówić o prawdziwej znajomości Boga. Zatem im bardziej niezwykła jest praca Boga nad człowiekiem, tym bardziej jest ona cenna i znacząca. Im bardziej zaś jest ona dla ciebie niezgłębiona, i im bardziej nie jest zgodna z twoimi pojęciami, tym bardziej jest w stanie cię podbić, pozyskać i udoskonalić. Jak wielkie jest znaczenie dzieła Bożego! Gdyby Bóg nie oczyścił człowieka w ten sposób, gdyby nie działał zgodnie z tą metodą, to wówczas Jego praca byłaby bezowocna i pozbawiona znaczenia. W przeszłości zostało powiedziane, że Bóg wybierze i pozyska tę grupę oraz że udoskonali ją w dniach ostatecznych; tkwi w tym niezwykle wprost znaczenie. Im większego bowiem dzieła Bóg w was dokona, tym głębsza i czystsza będzie wasza miłość do Niego. Im wspanialsze dzieło Boże, tym bardziej człowiek jest w stanie pojąć coś z Bożej mądrości i tym głębsza jest jego wiedza o Bogu. W dniach ostatecznych dobiegnie końca sześć tysięcy lat Bożego planu zarządzania. Czy plan ten naprawdę może skończyć się w tak prosty sposób? Czy kiedy już Bóg podbije rodzaj ludzki, Jego praca będzie zakończona? Czy to może być aż tak proste? Ludzie rzeczywiście wyobrażają sobie, że to wszystko jest takie proste, lecz to, co Bóg czyni, wcale takie łatwe nie jest. Bez względu na to, jaką część dzieła Bożego zechce się wspomnieć, pozostaje ono w całości nieprzeniknione dla człowieka. Gdybyś był w stanie je zgłębić, to wówczas dzieło Boże byłoby pozbawione znaczenia czy wartości. Dzieło, jakiego dokonuje Bóg, jest jednak niezgłębione. Jest ono całkowicie sprzeczne z twoimi pojęciami, im bardziej zaś jest ono nie do pogodzenia z twymi pojęciami, tym bardziej dowodzi to, że dzieło Boże jest pełne znaczenia. Gdyby bowiem było z nimi zgodne, byłoby pozbawione znaczenia. Dziś masz poczucie, że dzieło Boże jest tak niezwykle, a im bardziej to odczuwasz, tym bardziej czujesz, że Bóg jest niezgłębiony, i widzisz, jak wielkie są Jego czyny. Gdyby wykonał tylko od niechcenia trochę pobieżnej pracy, aby podbić człowieka, a potem nie zrobił już nic innego, to wówczas człowiek nie byłby w stanie dostrzec znaczenia dzieła Bożego. Choć doznajesz teraz oczyszczenia

w niewielkim stopniu, jest ono wielce korzystne dla twego życiowego rozwoju, przez co jest bezwzględnie konieczne, abyś przeszedł takie trudności. Dziś doświadczasz oczyszczenia w niewielkim stopniu, ale później naprawdę będziesz w stanie ujrzeć czyny Boga, a z czasem powiesz: „Czyny Boga są tak niezwykle!”. Takie słowa będą rozbrzmiewać w twoim sercu. Doświadczysz przez pewien czas Bożego oczyszczenia (próby posługujących i czasu karcenia), niektórzy ludzie w końcu stwierdzili: „Wierzyć w Boga naprawdę nie jest łatwo!”. Fakt, iż posłużyli się słowami „naprawdę nie jest łatwo”, ukazuje, że czyny Boga są niezgłębione, że dzieło Boże posiada wielką wartość i znaczenie i zaiste godne jest tego, by człowiek wysoce je sobie cenił. Gdybyś zatem po tym, jak wykonałem tak wiele pracy, nie posiadał najmniejszej wiedzy, to czy Moje dzieło i tak mogłoby mieć znaczenie? Sprawi ono, że powiesz: „Służyć Bogu naprawdę nie jest łatwo, Jego uczynki są doprawdy niezwykle, On zaś prawdziwie jest przemądry! Bóg jest tak pełen uroku!”. Jeśli po przejściu pewnego okresu doświadczeń jesteś w stanie wypowiedzieć takie słowa, dowodzi to, że zyskałeś dzieło Boże w sobie. Pewnego dnia, gdy będziesz szerzył ewangelię pośród pogan i ktoś cię zapyta: „Jak z twoją wiarą w Boga?”, będziesz potrafił odpowiedzieć: „Uczynki Boga są tak cudowne!”. Twoi rozmówcy będą zaś mieli poczucie, że twoje słowa opisują rzeczywiste doświadczenia. Na tym właśnie polega prawdziwe niesienie świadectwa. Powiesz, że dzieło Boże pełne jest mądrości, a Jego dzieło w tobie naprawdę cię przekonało i podbiło two serce. Zawsze będziesz Go kochał, gdyż jest On ze wszech miar godzien miłości rodzaju ludzkiego! Jeśli będziesz umiał mówić o takich sprawach, zdołasz poruszyć ludzkie serca. Wszystko to jest właśnie niesieniem świadectwa. Jeśli potrafisz nieść donośne świadectwo i poruszać ludzi do łez, ukazuje to, że naprawdę jesteś kimś, kto kocha Boga, ponieważ jesteś w stanie zaświadczyć o miłości Boga, i za twoją przyczyną uczynki Boga mogą zostać potwierdzone w tym świadectwie. Twoje zaś świadectwo skłania innych do szukania i doświadczania dzieła Bożego, dzięki czemu będą w stanie wytrwać przy swoim w każdym środowisku, na jakie natrafią. Jest to jedyny autentyczny sposób niesienia świadectwa, i właśnie tego się od ciebie teraz wymaga. Powinieneś rozumieć, że dzieło Boże jest niezwykle wartościowe i godne tego, by ludzie je sobie cenili; że Bóg jest tak cenny i szczodry; że potrafi nie tylko przemawiać, lecz także osądzać ludzi, oczyszczać ich serca, przynosić im radość, pozyskiwać ich, podbijać i udoskonalać. Na podstawie własnego

doświadczenia zrozumiesz, że Bóg bardzo jest godzien miłości. Jak bardzo zatem teraz Go miłujesz? Czy rzeczywiście potrafisz mówić o takich rzeczach od serca? Kiedy będziesz w stanie wypowiedzieć te słowa z głębi serca, będziesz potrafił nieść świadectwo. Kiedy twoje doświadczenie osiągnie taki poziom, będziesz umiał być świadkiem Boga i zostaniesz do tego przysposobiony. Jeśli jednak nie osiągniesz tego poziomu w swoim doświadczeniu, będziesz nadal od tego zbyt daleki. To normalne, że ludzie w trakcie procesu oczyszczenia okazują rozmaite słabości, lecz po jego zakończeniu powinieneś być w stanie stwierdzić: „Jakże mądry jest Bóg w swoim dziele!”. Jeśli naprawdę będziesz umiał dojść do praktycznego zrozumienia tych słów, stanie się ono czymś, co będziesz sobie cenił, a twoje doświadczenie będzie miało wartość.

fragment rozdziału „Ci, którzy mają zostać udoskonaleni, muszą przejść oczyszczenie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 512

Do czego powinieneś teraz dążyć? Bez względu na to, czy jesteś zdolny nieść świadectwo o dziele Bożym, czy potrafisz stać się świadectwem i widowym znakiem obecności Boga, i czy nadajesz się do tego, by On się tobą posłużył, to właśnie takich rzeczy winieneś poszukiwać. Jak wiele pracy nad tobą faktycznie wykonał Bóg? Jak wiele zrozumiałeś, jak wielu spraw dotknął? Jak wiele doświadczyłeś, jak wielu rzeczy zakosztowałeś? Niezależnie od tego, czy Bóg poddał cię próbie, rozprawił się z tobą, czy też cię zdyscyplinował – dokonał w tobie swoich czynów i wykonał pracę nad tobą. Jednakże, czy jako ktoś, kto wierzy w Boga i pragnie dążyć do tego, by zostać przez Niego udoskonalonym, jesteś w stanie nieść świadectwo o Bożym dziele na podstawie swojego praktycznego doświadczenia? Czy potrafisz urzeczywistniać słowo Boże poprzez swoje praktyczne doświadczenie? Czy umiesz zaopatrywać innych poprzez swe własne praktyczne doświadczenie i poświęcić całe swe życie po to, by nieść świadectwo o dziele Bożym? Aby nieść świadectwo o dziele Bożym, musisz zdać się na własne doświadczenie, wiedzę oraz cenę, jaką zapłaciłeś. Tylko w ten sposób zdołasz wypełnić Bożą wolę. Czy zatem jesteś kimś, kto niesie świadectwo o dziele Bożym? Czy pragniesz to robić? Jeżeli potrafisz nieść świadectwo o imieniu Boga, a co więcej, o Jego dziele, i jeśli jesteś w stanie urzeczywistniać Jego obraz i podobieństwo,

jakiego wymaga On od swego ludu, to zaiste jesteś świadkiem Boga. A jak właściwie niesiesz o Nim świadectwo? Czynisz to, poszukując Jego słowa i pragnąc je urzeczywistniać, a także poprzez świadectwo własnych słów pozwalając ludziom poznać Jego dzieło i ujrzeć Jego uczynki. Jeśli naprawdę będziesz dążył do osiągnięcia tego wszystkiego, to wówczas Bóg cię udoskonali. Jeśli jednak dążysz tylko do tego, by zostać udoskonalconym przez Boga i pobłogosławionym przez Niego na samym końcu, to twój sposób postrzegania wiary w Boga nie jest czysty. Powinieneś bowiem dążyć do odkrycia tego, jak dojrzeć czyny Boga w prawdziwym życiu, jak Mu zadośćuczynić, gdy On objawia ci swoją wolę, i starać się dojść do tego, jak masz nieść świadectwo o Jego cudowności i mądrości oraz o tym, jak On cię dyscyplinuje i się z tobą rozprawia. Wszystkie te sprawy powinieneś właśnie teraz rozważać. Jeśli twoja miłość do Boga jest jedynie po to, abyś mógł mieć udział w Jego chwale po tym, gdy On cię udoskonali, to nadal jest ona niewystarczająca i nie jest w stanie spełnić Bożych wymagań. Musisz potrafić nieść świadectwo o dziele Bożym, spełniać Boże wymagania i w praktyczny sposób doświadczać dzieła, jakiego dokonuje On w ludziach. Czy będzie to ból, łzy, czy też smutek, musisz doświadczyć wszystkich tych rzeczy w swej praktyce. Mają one udoskonalić cię jako kogoś, kto niesie świadectwo o Bogu. Co takiego właściwie skłania cię teraz do tego, byś cierpiał i dążył do doskonałości? Czy rzeczywiście znosisz swoje obecne cierpienie przez wzgląd na miłość Boga i chęć niesienia o Nim świadectwa? A może czynisz to tylko z myślą o błogosławieństwach cielesności, swych widokach na przyszłość i losie? Wszystkie twoje intencje, motywacje i cele, do których dążysz, muszą zostać skorygowane i nie mogą być poddane jedynie twej własnej woli. Jeśli jeden człowiek dąży do doskonałości po to, by otrzymać błogosławieństwa i dzierżyć władzę, podczas gdy inny stara się osiągnąć doskonałość, aby zadośćuczynić Bogu, nieść praktyczne świadectwo o dziele Bożym, to którą z tych dwóch metod dążenia do celu wybrałbyś ty sam? Gdybyś miał wybrać tę pierwszą, wciąż byłbyś nazbyt daleki od Bożych standardów. Powiedziałem niegdyś, że Moje uczynki będą powszechnie znane w całym wszechświecie i że będę władał wszechświatem jako Król. Z drugiej strony zaś misja, jaką wam powierzono, polega na tym, by iść w świat i nieść świadectwo o dziele Bożym, nie zaś na tym, byście stali się królami i ukazali się całemu wszechświatowi. Niechaj czyny Boga wypełnią cały kosmos i firmament. Niechaj każdy ujrzy je i uzna. Słowa te wypowiedane są w odniesieniu do Boga samego; tym zaś, co winny czynić

istoty ludzkie, jest niesienie o Nim świadectwa. Jak dużo wiesz teraz o Bogu? O jak wielu spośród Jego przymiotów jesteś w stanie nieść świadectwo? Jaki jest cel udoskonalania człowieka przez Boga? Gdy już zrozumiesz Bożą wolę, w jaki sposób powinieneś okazywać, że masz na nią wzgląd? Jeżeli pragniesz zostać udoskonalony i nieść świadectwo o Bożym dziele poprzez to, co urzeczywistniasz, jeśli masz w sobie taką siłę napędową, to wówczas nic nie jest dla ciebie zbyt trudne. Tym, czego ludziom teraz potrzeba, jest wiara. Jeśli masz w sobie tę siłę napędową, to wtedy łatwo jest pozbyć się wszelkiego zniechęcenia, bierności, lenistwa i pojęć związanych z cielesnością, filozofii życiowych, buntowniczego usposobienia oraz emocji i tak dalej.

fragment rozdziału „Ci, którzy mają zostać udoskonaleni, muszą przejść oczyszczenie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 513

To zupełnie normalne, że gdy ludzie przechodzą próby, są słabi, odczuwają w swym wnętrzu negatywne emocje, albo nie mają jasności co do woli Bożej lub swej ścieżki praktyki. Jednakże bez względu na wszystko musisz mieć wiarę w Boże dzieło i nie zaprzecić się Boga, dokładnie tak jak Hiob. Chociaż Hiob był słaby i sam przeklinał dzień, w którym się narodził, nie zaprzeczał, że wszystkie rzeczy w życiu człowieka były darem Jahwe, i że On również jest tym, który może je wszystkie człowiekowi odebrać. Bez względu na to, jak trudnym poddawany był próbom, wciąż trwał w tym przekonaniu. Zgodnie z twoim doświadczeniem, niezależnie od tego, jakiemu oczyszczeniu poddawany jesteś za pośrednictwem słów Bożych, tym, czego Bóg wymaga od rodzaju ludzkiego jest, krótko mówiąc, to, by ludzkość w Niego wierzyła i Go kochała. Rzeczami, które On udoskonala, działając w ten sposób, są zaś wiara i miłość ludzi oraz ludzkie dążenia. Bóg dokonuje w ludziach dzieła udoskonalenia, a oni tego nie widzą ani nie czują; w takich okolicznościach niezbędna jest twoja wiara. Wiara ludzi jest niezbędna, kiedy czegoś nie da się zobaczyć gołym okiem, a twoja wiara jest konieczna, kiedy nie potrafisz wyzbyć się swoich własnych pojęć. Kiedy nie masz jasności co do dzieła Bożego, wymaga się od ciebie, abyś miał wiarę, zajął zdecydowane stanowisko i trwał przy świadectwie. Gdy Hiob osiągnął ten właśnie punkt, Bóg ukazał mu się i do niego przemówił. Oznacza to, że jedynie dzięki głębokiej wierze będziesz mógł ujrzeć Boga, a kiedy będziesz miał wiarę, Bóg cię udoskonali.

Bez wiary zaś nie zdoła tego dokonać. Bóg obdarzy cię wszystkim, co tylko masz nadzieję zyskać. Jeśli nie masz wiary, nie będziesz mógł zostać udoskonalony, a wówczas nie zdołasz ujrzyć Bożych uczynków, a tym bardziej nie dostrzeżesz wszechmocy Boga. Jeśli zaś masz wiarę w to, że ujrzysz uczynki Boga w swym praktycznym doświadczeniu, to wówczas Bóg ci się ukaze i będzie cię oświecał i kierował tobą od środka. Bez tej wiary zaś nie będzie w stanie tego uczynić. Jeśli utraciłeś ufność w Boga, jak zdołasz doświadczać Jego dzieła? Dlatego też tylko wtedy, gdy masz wiarę i nie żywisz w stosunku do Boga żadnych wątpliwości, tylko wtedy, gdy prawdziwie w Niego wierzysz, bez względu na to, co robi, będzie cię On oświecał i iluminował poprzez twoje doświadczenia, i tylko wtedy będziesz w stanie ujrzyć Jego czyny. Wszystkie te rzeczy osiąga się poprzez wiarę. Wiara zaś bierze się tylko z oczyszczenia, wobec braku zaś oczyszczenia nie może się rozwijać. Do czego więc odnosi się samo słowo „wiara”? Wiara jest to autentyczne przekonanie i szczere serce, jakie winni posiadać ludzie, kiedy nie są w stanie czegoś zobaczyć albo dotknąć, gdy dzieło Boże nie przebiega zgodnie z ludzkimi pojęciami i pozostaje poza zasięgiem człowieka. O takiej właśnie wierze mówię. Ludziom potrzeba wiary w czasach niedostatku i w okresach oczyszczenia, a wiara jest czymś, z czego wynika oczyszczenie; nie sposób oddzielić wiary od oczyszczenia. Bez względu na to, w jaki sposób działa Bóg, i bez względu na twoje otoczenie, jesteś w stanie dążyć do życia i poszukiwać prawdy oraz starać się zyskać wiedzę o dziele Bożym i mieć zrozumienie uczynków Boga, a także potrafisz postępować w zgodzie z prawdą. Takie postępowanie oznacza tyle samo, co posiadanie prawdziwej wiary, a ponadto pokazuje, że nie utraciłeś wiary w Boga. Prawdziwą wiarę w Boga możesz mieć tylko wtedy, gdy potrafisz wytrwać w dążeniu do prawdy poprzez oczyszczenie, jeśli umiesz szczerze miłować Boga i nie żywisz w stosunku do Niego żadnych wątpliwości oraz jeśli bez względu na to, co Bóg czyni, wciąż praktykujesz prawdę, aby Go zadowolić i jeżeli umiesz doszukiwać się Jego woli naprawdę głęboko i mieć na nią wzgląd. W przeszłości, kiedy Bóg stwierdził, że będziesz panował jako król, kochałeś Go, a kiedy otwarcie ci się ukazał, podążałeś za Nim. Tym razem jednak Bóg jest ukryty, nie jesteś w stanie Go dojrzeć, i wpadłeś w tarapaty; a ty teraz właśnie tracisz ufność w Boga? Musisz więc przez cały czas dążyć do osiągnięcia życia i starać się zadośćuczynić Jego woli. To właśnie nazywa się autentyczną wiarą, i jest to również najprawdziwszy i

najpiękniejszy rodzaj miłości.

W przeszłości wszyscy ludzie przychodzili przed oblicze Boga, aby podejmować swe postanowienia i mówili: „Nawet jeśli nikt inny nie będzie kochał Boga, ja muszę Go miłować”. Teraz jednak nadchodzi czas twojego oczyszczenia, a ponieważ nie zgadza się to z twoimi pojęciami, tracisz wiarę w Boga. Czy na tym polega szczerza miłość? Wiele razy czytałeś o uczynkach Hioba. Czyżbyś o nich zapomniał? Prawdziwa miłość może ukształtować się jedynie z głębokiej wiary. Prawdziwą miłość do Boga rozwijasz poprzez oczyszczenia, które przechodzisz, i to dzięki swej wierze jesteś w stanie mieć wzgląd na wolę Bożą w swych praktycznych doświadczeniach, i także dzięki wierze odrzucasz własną cielesność i dążysz do życia; to właśnie winni robić ludzie. Jeśli tak właśnie uczynisz, będziesz w stanie ujrzeć czyny Boga, lecz jeśli brak ci wiary, nie będziesz w stanie ich ujrzeć ani doświadczać dzieła Bożego. Jeśli pragniesz, by Bóg się tobą posłużył i cię udoskonał, musisz posiadać wszystkie niezbędne atrybuty: wolę znoszenia cierpienia, wiarę, wytrzymałość, posłuszeństwo oraz umiejętność doświadczenia dzieła Bożego, pojmowania woli Bożej, poszanowania Bożego smutku i tak dalej. Nie jest łatwo kogoś udoskonać, i każde bez wyjątku oczyszczenie, jakiego doświadczasz, wymaga od ciebie wiary i miłości. Jeśli chcesz zostać udoskoniony przez Boga, nie wystarczy jedynie pomknąć naprzód wiodącą ku temu ścieżką ani też ponosić kosztów dla Niego. Musisz posiadać wiele przymiotów, aby być w stanie stać się kimś, kogo Bóg udoskonala. Gdy stajesz wobec cierpienia, musisz umieć odłożyć na bok troskę o swoje ciało i nie uskarżać się na Boga. Kiedy zaś Bóg ukryje się przed tobą, musisz potrafić mieć wiarę, aby za Nim podążać i podtrzymywać swą dotychczasową miłość do Niego, nie dopuszczając do tego, by się zachwiała lub osłabła. Bez względu na to, co Bóg uczyni, musisz podporządkować się Jego zamierzeniom i być gotowym raczej przekląć własne ciało niż zacząć się na Niego uskarżać. Gdy zaś stajesz wobec prób, musisz zadowolić Boga, choćbyś miał gorzko płakać albo nie miał ochoty rozstać się z jakimś ukochanym przedmiotem. Tylko taka postawa oznacza prawdziwą miłość i wiarę. Niezależnie od tego, jaka jest twoja faktyczna postawa, musisz najpierw mieć zarówno wolę znoszenia trudów jak i prawdziwą wiarę, a także musisz mieć wolę ku temu, by odrzucić własną cielesność. Powinieneś być gotów do tego, by znosić problemy osobiste i doznawać uszczerbku we

własnych interesach, aby zadośćuczynić woli Bożej. Musisz ponadto być zdolny do tego, by okazywać skruchę w swoim sercu: w przeszłości nie potrafiłeś zadowolić Boga, i teraz oto możesz odczuwać skruchę za swe zachowanie. Nie wolno ci zaniedbywać żadnej z powyższych spraw, gdyż to właśnie poprzez te rzeczy Bóg cię udoskonali. Jeśli nie zdołasz spełnić tych kryteriów, nie będziesz mógł zostać udoskonálny.

fragment rozdziału „Ci, którzy mają zostać udoskonální, muszą przejść oczyszczenie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 514

Ktoś, kto służy Bogu, powinien wiedzieć nie tylko jak cierpieć dla Niego; ale też powinien rozumieć, że wiara w Boga ma na celu dążenie do osiągnięcia miłości do Boga. Bóg posługuje się tobą nie tylko po to, by cię oczyścić, lub by sprawić, abyś cierpiał, lecz raczej po to, byś poznał Jego uczynki i prawdziwy sens ludzkiego życia, a zwłaszcza po to, abyś mógł się dowiedzieć, że służenie Bogu nie jest wcale łatwym zadaniem. W doświadczaniu dzieła Bożego nie chodzi o cieszenie się łaską, ale o cierpienie przez wzgląd na swą miłość do Boga. Skoro cieszysz się Bożą łaską, musisz także cieszyć się Bożym karceniem; musisz tego wszystkiego doświadczyć. Możesz doświadczać Bożego oświecenia w swoim wnętrzu, jak również tego, jak Bóg się z tobą rozprawia i cię osądza. W ten sposób twoje doświadczenie będzie wszechstronne i pełne. Bóg dokonuje w tobie swego dzieła sądzenia i karcenia. Słowo Boże rozprawia się z tobą, ale to jeszcze nie wszystko: oświeca cię ono również i iluminuje. Kiedy ogarniają cię negatywne emocje i słabość, Bóg martwi się o ciebie. Cała ta praca jest po to, abyś się dowiedział, że wszystko, co dotyczy człowieka, mieści się w granicach planowych działań Boga. Być może myślisz, że w wierze w Boga chodzi o cierpienie, albo robienie najrozmaitszych rzeczy dla Boga; mógłbyś pomyśleć, że wiara w Boga ma zapewnić spokój twemu ciału, albo sprawić, że wszystko w twoim życiu będzie szło gładko, lub że będzie ci się żyło łatwo i wygodnie pod każdym względem. Jednakże żadna z tych rzeczy nie stanowi celu, jaki ludzie winni kojarzyć ze swą wiarą w Boga. Jeśli wierzysz w Niego mając którąś z nich na celu, to twoje spojrzenie jest niewłaściwe, i po prostu nie sposób, abyś został udoskonálny. Uczynki Boga, Jego sprawiedliwe usposobienie, Jego mądrość i słowa, Jego cudowność i niezgłębioność są to wszystko rzeczy, które ludzie powinni pojąć. Doszedłszy do ich zrozumienia, powinieneś posłużyć

się nim, by wyzbyć się ze swego serca wszelkich osobistych pretensji, nadziei i pojęć. Tylko poprzez wyeliminowanie takich rzeczy będziesz w stanie spełnić warunki, jakie stawia Bóg, a jedynie to właśnie czyniąc możesz mieć życie i zadośćuczynić Bogu. Celem wiary w Boga jest to, aby Go zadowolić i urzeczywistniać usposobienie, jakiego On wymaga, tak aby Jego uczynki i chwała mogły ukazać się za pośrednictwem tej grupy niegodnych ludzi. To właśnie jest właściwe spojrzenie na wiarę w Boga, i to także jest cel, do którego powinieneś dążyć. Powinieneś mieć właściwy sposób postrzegania wiary w Boga i powinieneś starać się uzyskać Boże słowa. Musisz jeść i pić słowa Boże i musisz być w stanie urzeczywistniać prawdę, zwłaszcza zaś musisz potrafić dostrzec praktyczne czyny Boga, Jego cudowne uczynki w całym wszechświecie, jak również praktyczne dzieło, jakiego dokonuje On w ciele. Poprzez swoje praktyczne doświadczenie ludzie potrafią docenić to, w jaki sposób Bóg wykonuje swą pracę nad nimi i zdać sobie sprawę, jaka jest Jego wola w stosunku do nich. Wszystko to ma na celu wyeliminowanie skażonego, szatańskiego usposobienia u ludzi. Odrzuciwszy wszelką nieczystość i nieprawość w twym wnętrzu, wyzbywszy się niewłaściwych intencji i rozwinięszy w sobie prawdziwą wiarę w Boga, tylko mając prawdziwą wiarę w Boga, można naprawdę Go kochać. Człowiek może szczerze kochać Boga tylko na fundamencie swej wiary w Niego. Czyż można zdobyć się na miłość do Boga, nie wierząc w Niego? Skoro wierzysz w Boga, nie możesz mieć w tej kwestii żadnych wątpliwości. Niektórzy ludzie stają się pełni wigoru, kiedy tylko spostrzegą, że wiara w Boga sprowadzi na nich błogosławieństwa, ale tracą całą swoją energię, kiedy tylko zaczynają rozumieć, że muszą cierpieć z powodu oczyszczeń. Czy to jest wiara w Boga? W ostatecznym rozrachunku musisz osiągnąć całkowite i bezwzględne posłuszeństwo wobec Boga w swojej wierze. Wierzysz w Boga, lecz nadal stawiasz Mu wymagania, żywisz wiele pojęć z dziedziny religii, których nie potrafisz w sobie stłumić, masz na celu osobiste korzyści, z których nie umiesz zrezygnować, i ciągle uganiaasz się za błogosławieństwami dla ciała i chcesz, aby Bóg uratował twoje ciało oraz zbawił twą duszę: wszystko to są zachowania ludzi, którzy mają niewłaściwe spojrzenie na wiarę. Mimo iż ludzie religijni mają wiarę w Boga, nie starają się zmienić swego usposobienia i nie dążą do osiągnięcia wiedzy o Bogu, lecz uganiają się tylko za tym, co przynosi korzyści ich ciału. Wielu spośród was ma tego rodzaju wiarę, jaka należy do kategorii przekonań natury religijnej; nie jest to prawdziwa wiara w Boga. Aby wierzyć w

Boga, ludzie muszą mieć serce gotowe cierpieć dla Niego, oraz wolę, aby zrezygnować z samych siebie. Jeśli nie spełnią tych dwóch warunków, ich wiara w Boga nie jest ważna i nie będą w stanie osiągnąć zmiany swego usposobienia. Jedynie ci, którzy szczerze dążą do prawdy, starają się zyskać wiedzę o Bogu i dążą do osiągnięcia życia są ludźmi prawdziwie wierzącymi w Boga.

fragment rozdziału „Ci, którzy mają zostać udoskonaleni, muszą przejść oczyszczenie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 515

Dzieło oczyszczenia ma na celu przede wszystkim udoskonalenie ludzkiej wiary. W ostatecznym rozrachunku efekt jest taki, że chcesz odejść, a jednocześnie nie możesz; że niektórzy potrafią nadal wierzyć, nawet gdy zgaśnie ostatni promyk nadziei; a ludzie nie żywią już żadnych nadziei dotyczących własnych perspektyw na przyszłość. Dopiero wówczas Boże oczyszczenie dobiegnie końca. Człowiek wciąż jeszcze nie osiągnął etapu zawieszenia pomiędzy życiem a śmiercią, i nie zakosztował śmierci, więc proces oczyszczenia nie jest jeszcze ukończony. Nawet ci, którzy byli na etapie posługujących, nie zostali oczyszczeni do końca. Hiob przeszedł oczyszczenie w skrajnej formie i nie miał na czym się oprzeć. Ludzie muszą przechodzić kolejne oczyszczenia aż do momentu, gdy nie będą mieli żadnej nadziei i nie będą mieli niczego, na czym mogliby się oprzeć – tylko wówczas mamy do czynienia z prawdziwym oczyszczeniem. Gdyby w czasie próby posługujących twoje serce było zawsze wyciszone przed Bogiem i gdybyś bez względu na to, co Bóg czynił i jaka była Jego wola względem ciebie, zawsze był posłuszny Jego zarządzeniom, to wówczas u kresu drogi rozumiałbyś wszystko, co zrobił Bóg. Przechodzisz próby Hioba, a jednocześnie przechodzisz próby Piotra. Gdy Hiob był poddawany próbom, trwał przy świadectwie i w końcu Jahwe mu się objawił. Dopiero po tym, jak wytrwał przy świadectwie, stał się godzien tego, by oglądać oblicze Boga. Dlaczego powiedziane jest: „Usuwałem się z krainy plugastwa, lecz ukazuję się świętemu królestwu”? Oznacza to, że tylko wtedy, gdy jesteś święty i trwasz przy świadectwie, możesz być godny tego, by ujrzeć oblicze Boga. Jeśli się cofniesz lub będziesz się uskarżał na Boga w obliczu oczyszczeń, porzucając tym samym trwanie przy świadectwie o Nim i stając się pośmiewiskiem szatana, to wówczas nie zyskasz Bożego objawienia. Jeśli będziesz jak

Hiob, który pośród prób przeklinał własne ciało i nie uskarżał się na Boga oraz był w stanie znienawidzić własne ciało nie skarżąc się ani nie grzesząc słowem, to wówczas będziesz trwał przy świadectwie. Kiedy już do pewnego stopnia przejdiesz oczyszczenie i wciąż będziesz potrafił – tak jak Hiob – być całkowicie posłusznym przed Bogiem i zupełnie pozbawionym wymagań wobec Niego lub własnych pojęć, to wówczas Bóg ci się objawi. Teraz Bóg ci się nie ukazuje, ponieważ masz w sobie tak wiele własnych pojęć, osobistych uprzedzeń, egoistycznych myśli, szczególnych wymagań oraz cielesnych zachcianek i nie jesteś godzien oglądać Jego oblicza. Gdybyś miał ujrzeć Boga, mierzyłbyś Go za pomocą swych własnych pojęć, a czyniąc to, przybiłbyś Go do krzyża. Jeśli spadnie na ciebie wiele spraw, które nie przystają do twoich pojęć, lecz ty potrafisz pojęcia te odłożyć na bok i zyskać wiedzę o uczynkach Boga na podstawie tych spraw, i jeśli pośród oczyszczeń objawiasz serce pełne miłości do Boga, to wówczas jest to trwanie przy świadectwie. Czy jeśli w twym domu panuje spokój, ty zaś zażywasz cielesnych rozkoszy, nikt cię nie prześladowa, a twoi bracia i siostry w kościele są ci posłuszni, jesteś w stanie ukazać serce pełne miłości do Boga? Czy taka sytuacja jest w stanie cię oczyścić? Jedynie poprzez oczyszczenie może ujawnić się twoja miłość do Boga i jedynie poprzez rzeczy i wydarzenia, które nie przystają do twoich pojęć, możesz zostać udoskonalony. Przy pomocy wielu niepomysłnych i negatywnych zjawisk, a także posługując się najrozmaitszymi przejawami obecności szatana – jego uczynkami, oskarżeniami, niepokojami, jakie wywołuje, i jego oszustwami – Bóg wyraźnie ukazuje ci jego szpetne oblicze, doskonaląc w ten sposób twoją zdolność rozpoznawania szatana, abyś potrafił go znienawidzić i odrzucić.

fragment rozdziału „Ci, którzy mają zostać udoskonaleni, muszą przejść oczyszczenie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 516

Można powiedzieć, że twoje rozliczne doświadczenia porażek i słabości, okresy zniechęcenia, są próbami zsyłanymi przez Boga. Jest tak dlatego, że wszystko pochodzi od Niego, a wszystkie rzeczy i wydarzenia są w Jego rękach. Czy ponosisz porażkę, czy też jesteś słaby i popełniasz błędy, wszystko to zależy od Boga i spoczywa w Jego ręku. Z Jego punktu widzenia jest to poddawanie cię próbie, a jeśli się w tym nie

zorientujesz, próba ta stanie się pokusą. Istnieją dwa rodzaje stanów, które ludzie powinni rozróżniać: jeden z nich pochodzi od Ducha Świętego, prawdopodobnym zaś źródłem drugiego jest szatan. Ten pierwszy jest stanem, w którym Duch Święty iluminuje cię i pozwala ci poznać samego siebie, znienawidzić się i ubolewać nad swoją sytuacją oraz być zdolnym do posiadania szczerej miłości do Boga, abyś z całego serca starał się Mu zadośćuczynić. Ten drugi zaś to stan, w którym znasz siebie, ale jesteś słaby i pełen negatywnych uczuć. Można by stwierdzić, że stan ten jest Bożym oczyszczeniem, a także, iż jest pokusą szatana. Jeśli uznasz, że jest to Boże zbawienie dla ciebie i jeśli czujesz, że masz teraz wobec Boga wielki dług wdzięczności, i jeśli odtąd próbujesz Mu się odwdzińczyć i nie popadasz już w takie zepsucie, jeśli wkładasz pewien wysiłek w jedzenie i picie Jego słów, i jeśli cały czas uważasz, że jesteś niedoskonały, oraz masz serce pełne tęsknoty, to jest to Boża próba. Kiedy cierpienie dobiegnie już końca i będziesz znów posuwał się naprzód, Bóg nadal będzie cię prowadził, iluminował, oświecał i karmił. Ale jeśli się nie zorientujesz, że to próba zesłana przez Boga i będziesz pełen negatywnych uczuć i po prostu poddasz się rozpacz, jeśli będziesz myślał w ten sposób, to przyjdzie na ciebie pokusa szatana. Kiedy Hiob poddawany był próbom, Bóg i szatan zawarli ze sobą zakład i Bóg pozwolił szatanowi zsłać na Hioba nieszczęścia. Mimo iż to Bóg poddawał Hioba próbie, tak naprawdę to szatan go dręczył. Dla szatana było to kuszenie Hioba, lecz Hiob był po stronie Boga. Gdyby tak nie było, to wówczas Hiob uległby pokusie. Kiedy tylko ludzie ulegają pokusie, narażają się na niebezpieczeństwo. Przechodzenie oczyszczenia można nazwać próbą zesłaną przez Boga, lecz jeśli człowiek nie jest we właściwym stanie, można określić je mianem pokusy ze strony szatana. Jeśli nie masz jasności co do danego zjawiska, szatan cię oskarży i zaćmi ci wzrok w tym aspekcie tego zjawiska. Zanim się zorientujesz, ulegniesz pokusie.

Jeśli nie będziesz doświadczał dzieła Bożego, to nigdy nie będziesz mógł zostać udoskonalony. W swym doświadczeniu musisz również wejść w pewne szczegóły: na przykład, co sprawia, że tworzysz sobie pewne pojęcia i nadmiar bodźców, i jakie praktyki masz do dyspozycji, aby radzić sobie z tymi problemami? Jeśli potrafisz doświadczać dzieła Bożego, oznacza to, że masz odpowiednią postawę. Jeśli tylko z pozoru masz w sobie moc, nie jest to prawdziwa postawa i na pewno nie będziesz w

stanie wytrwać przy swoim. Tylko wtedy, kiedy będziecie umieli doświadczać dzieła Bożego, i będziecie potrafili doświadczać go i rozważać je w każdym miejscu i czasie, kiedy będziecie umieli porzucić swych pasterzy i żyć samodzielnie, pokładając ufność w Bogu, i będziecie potrafili dostrzec rzeczywiste uczynki Boga – tylko wtedy wola Boża będzie spełniona. W tej chwili większość ludzi nie wie, jak doświadczać, i kiedy napotykają problem, nie wiedzą, jak się nim zająć. Nie są zdolni doświadczać dzieła Bożego i nie umieją prowadzić życia duchowego. Ty zaś musisz wprowadzić słowa Boże i Boże dzieło do swego praktycznego życia.

Czasami Bóg daje ci pewien rodzaj uczucia; uczucia, które sprawia, że gubisz całą swoją wewnętrzną radość i tracisz obecność Boga tak dalece, że pogrążasz się w ciemności. Jest to pewien typ oczyszczenia. Ilekroć coś robisz, wszystko wychodzi na opak, albo natrafiasz na przeszkodę nie do pokonania. To Bóg dyscyplinuje cię w ten sposób. Czasem, kiedy robisz coś, co jest nieposłuszeństwem i przejawem buntu wobec Boga, nikt inny może o tym nie wiedzieć, ale Bóg zawsze wie. Nie daruje ci wówczas, lecz zechce cię zdyscyplinować. Praca Ducha Świętego jest bardzo szczegółowa. Bardzo starannie przygląda się On każdemu ludzkiemu słowu i działaniu, każdemu czynowi i poruszeniu oraz każdej myśli i idei, aby ludzie byli w stanie zyskać wewnętrzną świadomość tych spraw. Robisz coś raz i wychodzi na opak; robisz coś raz jeszcze i znów wychodzi nie tak, aż stopniowo dojdziesz do zrozumienia dzieła Ducha Świętego. Dzięki byciu dyscyplinowanym po wielokroć, będziesz wiedział, co robić, aby być w zgodzie z wolą Bożą, jak również będziesz miał świadomość, co nie jest z nią zgodne. W końcu będziesz miał właściwe reakcje na wskazówki Ducha Świętego dobywające się z twego wnętrza. Czasami będziesz się buntował i będziesz ganiony przez Boga z twego wnętrza. Wszystko to bierze się z dyscyplinowania cię przez Boga. Jeśli nie będziesz sobie cenił słowa Bożego, jeśli będziesz lekceważył dzieło Boga, On nie będzie poświęcał ci uwagi. Im bardziej zaś poważnie będziesz traktował Jego słowa, tym bardziej będzie cię oświecał. W tej chwili w kościele jest trochę ludzi, których wiara jest niesprecyzowana i pełna zamętu i robią oni mnóstwo niewłaściwych rzeczy, w ich postępowaniu zaś brak dyscypliny, przez co nie sposób dojrzeć w nich wyraźnie działania Ducha Świętego. Niektórzy ludzie porzucają swoje obowiązki na rzecz zarabiania pieniędzy, idąc w świat by prowadzić jakiś biznes, unikając wszelkiej

dyscypliny: tego rodzaju osoby znajdują się w jeszcze większym niebezpieczeństwie. Nie tylko bowiem nie mają w sobie obecnie działania Ducha Świętego, ale jeszcze w przyszłości trudno je będzie udoskonalić. Jest wiele osób, w których nie widać działania Ducha Świętego, ani Bożej dyscypliny. Są to ci ludzie, którzy nie mają jasności co do woli Bożej i nie znają dzieła Bożego. Ci, którzy potrafią trwać niezachwianie pośród oczyszczeń, którzy podążają za Bogiem bez względu na to, co On czyni, i w najgorszym wypadku są przynajmniej w stanie Go nie opuścić, lub osiągnąć jedną dziesiątą procenta z tego, co osiągnął Piotr, dobrze sobie radzą, ale nie mają żadnej wartości jeśli chodzi o to, by Bóg mógł się nimi posłużyć. Wielu ludzi rozumie wszystkie sprawy w lot, darzy Boga prawdziwą miłością i potrafi przewyższyć poziom osiągnięć Piotra, i to w nich Bóg wykonuje swe dzieło udoskonalenia. Na takich ludzi przychodzi dyscyplinowanie i oświecenie, i jeśli jest w nich coś, co nie jest zgodne z Bożą wolą, potrafią oni natychmiast to odrzucić. Tacy ludzie to złoto, srebro i drogie kamienie – ich wartość jest niezwykle wysoka! Jeśli Bóg dokonał nad tobą wielu rodzajów dzieła, lecz ty nadal jesteś niczym piasek czy glaz, to wówczas nic nie jesteś wart!

fragment rozdziału „Ci, którzy mają zostać udoskonaleni, muszą przejść oczyszczenie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 517

Dzieło Boże w kraju wielkiego czerwonego smoka jest cudowne i niezgłębione. Pragnie On udoskonalić jedną grupę i wyeliminować trochę innych ludzi, ponieważ w kościele są najrozmaitsi ludzie — są tacy, którzy miłują prawdę, i tacy, którzy jej nie kochają; tacy, którzy doświadczają dzieła Bożego, i tacy, którzy go nie doświadczają; tacy, którzy wypełniają swój obowiązek i tacy, którzy tego nie robią; tacy, którzy niosą świadectwo o Bogu i tacy, którzy tego nie czynią – a pewna część spośród nich to niewierzący i źli ludzie, i oni z pewnością zostaną zgładzeni. Jeśli w sposób jasny nie poznasz dzieła Bożego, będziesz negatywnie nastawiony. Jest tak dlatego, że dzieło Boże widoczne jest tylko w niewielkiej części osób. W tym czasie stanie się jasne, kto prawdziwie kocha Boga, a kto nie. Ci, którzy prawdziwie Go miłują, mają w sobie działanie Ducha Świętego, podczas gdy ci, którzy nie kochają Boga prawdziwą miłością, zostaną ujawnieni poprzez każdy kolejny etap Jego dzieła. Staną się oni celem zagłady. Ludzie ci zostaną ujawnieni w trakcie dzieła podboju, i są to osoby, które

nie mają żadnej wartości w kontekście ich udoskonalenia. Ci zaś, którzy zostali udoskonaleni, zostali w pełni pozyskani przez Boga i zdolni są Go kochać tak jak Piotr. Ci, którzy zostali podbici, nie mają w sobie miłości spontanicznej, a jedynie miłość bierną, i są zmuszeni do tego, by kochać Boga. Spontaniczna miłość rozwija się dzięki zrozumieniu zyskanemu poprzez praktyczne doświadczenie. Miłość ta wypełnia serce danej osoby i sprawia, że dobrowolnie poświęca się ona Bogu. Słowa Boże stają się dla niej opoką i jest zdolna cierpieć dla Boga. Są to oczywiście przymioty, jakie posiada ktoś, kto został przez Boga udoskonalony. Jeśli dążysz jedynie do tego, by zostać podbitym, to nie możesz nieść świadectwa o Bogu. Jeśli Bóg miałby osiągnąć swój cel w postaci zbawienia ludzkości tylko poprzez podbój ludzi, to etap posługujących zakończyłby całą sprawę. Podbicie ludzi nie jest jednakże ostatecznym celem Boga. Jest nim natomiast ich udoskonalenie. Zamiast więc mówić, że obecny etap to dzieło podboju, powiedz, że jest to dzieło udoskalaniania i eliminowania. Niektórzy ludzie nie zostali w pełni podbici, a w trakcie ich podbijania pewna grupa ludzi zostanie udoskonalona. Te dwie części dzieła dokonywane są jednocześnie. Ludzie nie odeszli od Boga nawet podczas tak długiego okresu Jego działania, a to ukazuje, że cel w postaci podboju ludzkości został osiągnięty. Jest to jeden z faktów związanych z podbiciem ludzkości. Oczyszczenia zaś dokonują się nie na rzecz podboju, lecz w związku z udoskonaleniem ludzkości. Bez nich ludzie nie mogliby zostać udoskonaleni. Oczyszczenia są więc naprawdę niezwykle cenne! Dziś pewna grupa ludzi jest udoskalaniana i pozyskiwana. Wspomnianych wcześniej dziesięć błogosławieństw przeznaczonych jest dla tych, którzy zostali udoskonaleni. Wszystko, co dotyczy zmiany ich wizerunku na ziemi, jest skierowane do tych, którzy zostali udoskonaleni. Ci zaś, którzy nie zostali udoskonaleni, nie są przysposobieni do tego, by otrzymać Boże obietnice.

fragment rozdziału „Ci, którzy mają zostać udoskonaleni, muszą przejść oczyszczenie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 518

Prawem niebios i zasadą ziemi jest wiara w Boga i wiedza o Nim, a dziś – w trakcie wieku, w którym wcielony Bóg dokonuje swego dzieła osobiście – jest szczególnie dobry czas na to, by poznać Boga. Zadowolenie Boga osiągnąć można na fundamencie

zrozumienia Bożej woli, a koniecznym warunkiem zrozumienia woli Boga jest posiadanie wiedzy o Nim. Ta wiedza o Bogu jest wizją, jaką musi posiadać osoba wierząca; jest to podstawa wiary człowieka w Boga. Gdyby człowiek nie miał tej wiedzy, jego wiara w Boga byłaby mglista i osadzona w pustej teorii. Nawet gdy tacy ludzie postanowią podążać za Bogiem, niczego nie zyskają. Wszyscy, którzy w tym nurcie niczego nie zyskują, zostaną wyeliminowani – są pasożytami. Któregokolwiek z etapów dzieła Bożego doświadczasz, powinieneś przy tym posiadać wielką wizję. W przeciwnym razie trudno będzie ci przyjąć każdy etap nowego dzieła, bo człowiek nie jest w stanie wyobrazić sobie nowego dzieła Boga, wykracza to poza jego zdolność pojmowania. Dlatego też bez pasterza, który by go prowadził i z którym omawiałby swoją wizję, człowiek jest niezdolny do przyjęcia tego nowego dzieła. Jeśli człowiek nie potrafi przyjąć wizji, wówczas nie może otrzymać nowego dzieła Boga, a jeśli człowiek nie jest w stanie wykazać się posłuszeństwem wobec nowego dzieła Boga, to jest niezdolny do zrozumienia Bożej woli, a zatem jego wiedza o Bogu jest zerowa. Zanim człowiek wypełni słowo Boga, musi je poznać, czyli musi zrozumieć Bożą wolę; tylko w ten sposób słowo Boga może zostać wypełnione dokładnie i zgodnie z Bożą wolą. Taką wiedzę posiadać muszą wszyscy szukający prawdy. Jest to proces, którego muszą doświadczyć wszyscy usiłujący poznać Boga. Proces poznawania słowa Boga to proces poznawania Boga i dzieła Boga. Dlatego też znajomość wizji nie odnosi się jedynie do poznania człowieczeństwa Boga wcielonego, ale obejmuje też znajomość słów i dzieła Boga. Na podstawie słowa Bożego ludzie zrozumieli wolę Boga, a na podstawie Jego dzieła dowiedzieli się, jakie jest Jego usposobienie i czym On jest. Wiara w Boga to pierwszy krok do poznania Boga. Proces wzrastania od wstępnej do najgłębszej wiary w Boga to proces poznawania Boga i doświadczania Jego dzieła. Jeśli wierzysz w Boga jedynie dla samej wiary, a nie po to, by Go poznać, to twoja wiara jest pozbawiona rzeczywistości i nie może stać się czysta – co do tego nie ma wątpliwości. Jeśli w trakcie procesu doświadczania Bożego dzieła człowiek będzie stopniowo poznawał Boga, wówczas jego usposobienie stopniowo ulegnie przemianie, a jego wiara będzie coraz prawdziwsza. W ten sposób, kiedy człowiek osiągnie sukces w wierze w Boga, całkowicie Go zdobędzie. Bóg tak wiele poświęcił, by po raz wtóry stać się ciałem i osobiście dokonać swojego dzieła, by człowiek mógł Go poznać i zobaczyć. Znajomość Boga^[a] to ostateczny skutek, który ma zostać osiągnięty wraz z

zakończeniem dzieła Boga; jest to ostateczne wymaganie Boga wobec rodzaju ludzkiego. Czyni On tak ze względu na swoje ostateczne świadectwo; czyni tak po to, by człowiek mógł w końcu całkowicie się ku Niemu zwrócić. Człowiek może kochać Boga, jedynie znając Go – aby Go kochać, musi Go znać. Nieważne, jak szuka i co chce zyskać, musi potrafić zdobyć wiedzę o Bogu. Tylko w ten sposób człowiek może zadowolić serce Boga. Tylko znając Boga, człowiek może mieć prawdziwą wiarę w Niego i tylko znając Boga, może naprawdę czcić Boga i być Mu posłusznym. Ci, którzy nie znają Boga, nigdy nie będą wobec Niego posłuszni ani nie będą Go czcić. Wiedza o Bogu obejmuje znajomość Jego usposobienia, zrozumienie Jego woli, wiedzę o tym, czym On jest. Jednak bez względu na to, o który aspekt znajomości Boga chodzi, każdy z nich wymaga, by człowiek zapłacił cenę, by miał wolę bycia posłusznym, bez tego bowiem nikt nie będzie w stanie podążać za Nim do samego końca. Dzieło Boga jest zbyt niezgodne z koncepcjami człowieka; usposobienie Boga i to, czym On jest, są zbyt trudne, by człowiek je poznał, a wszystko, co Bóg mówi i czyni jest dla człowieka zbyt niezrozumiałe; jeśli człowiek pragnie podążać za Bogiem, ale nie chce być Mu posłuszny, niczego nie zyska. Od stworzenia świata po dziś dzień Bóg wykonał wiele pracy, której człowiek nie pojmuje i którą trudno człowiekowi zaakceptować; Bóg wypowiedział też wiele słów, które trudno uzgodnić z koncepcjami człowieka. A jednak Bóg nigdy nie porzucił swojego dzieła tylko dlatego, że człowiek boryka się z wieloma trudnościami; nadal dokonuje dzieła i przemawia. I choć wielu „wojowników” poszło w zapomnienie, On wciąż dokonuje swojego dzieła i nadal, grupa po grupie, wybiera ludzi, którzy pragną być posłuszni Jego nowemu dziełu. Nie lituje się nad tymi upadłymi „bohaterami”, ceni natomiast tych, którzy przyjmują Jego nowe dzieło i słowa. Jednak w jakim celu dokonuje On swojego dzieła w ten sposób, krok po kroku? Dlaczego zawsze eliminuje pewnych ludzi i wybiera innych? Dlaczego zawsze stosuje taką metodę? Celem Jego dzieła jest umożliwienie człowiekowi poznania Boga, a tym samym bycia przez Niego pozyskanym. Zasadą Jego dzieła jest praca nad tymi, którzy są w stanie być posłuszni owemu wykonywanemu dziś dziełu, i powstrzymanie się od pracy nad tymi, którzy są posłuszni dziełu minionemu, ale sprzeciwiają się dziełu bieżącemu. Dlatego właśnie Bóg wyeliminował tak wielu ludzi.

Rezultatów lekcji poznania Boga nie można osiągnąć w jeden czy dwa dni:

człowiek musi zbierać doświadczenia, cierpieć i być naprawdę posłusznym. Przede wszystkim, zacznij od dzieła i słów Boga. Musisz rozumieć, co obejmuje wiedza o Bogu, jak ją zdobyć i jak dostrzec Boga w trakcie swoich doświadczeń. To właśnie musi zrobić każdy, kto nie poznał jeszcze Boga. Nikt nie może zrozumieć dzieła i słów Boga od razu. Nikt nie może w krótkim czasie osiąść wiedzy o wszystkim, co dotyczy Boga. Niezbędny jest proces doświadczenia, bez którego nikt nie byłby zdolny poznać Boga ani naprawdę za Nim podążać. Im więcej dzieła Bóg dokonuje, tym więcej człowiek o Nim wie. Im bardziej dzieło Boga nie zgadza się z koncepcjami człowieka, tym bardziej wiedza człowieka o Nim odnawia się i pogłębia. Gdyby dzieło Boga miało pozostać na zawsze niezmiennie, człowiek znałby Go tylko w niewielkim stopniu. Musicie posiadać jasne zrozumienie tego, co działo się między stworzeniem a dniem dzisiejszym: czego dokonał Bóg w Wieku Prawa i w Wieku Łaski oraz czego dokonuje w Wieku Królestwa. Musicie znać dzieło Boga.

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy znają Boga, mogą nieść o Nim świadectwo” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. W tekście oryginalnym: „Dzieło poznania Boga”.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 519

Człowiek doświadcza dzieła Boga, zna siebie, pozbywa się swojego zepsutego usposobienia i chce wzrastać w życiu tylko po to, by poznawać Boga. Jeśli pragniecie jedynie poznać siebie i rozprawić się ze swoim zepsutym usposobieniem, ale nie macie wiedzy o dziele, jakiego Bóg dokonuje dla człowieka, o tym, jak wielkie jest Jego zbawienie ani o tym, jak doświadczać dzieła Boga i w jaki sposób jesteście świadkami Jego czynów, wówczas wasze doświadczenie jest bezsensowne. Jeśli uważacie, że umiejętność wprowadzania prawdy w życie i wytrwałość oznaczają, że czyjeś życie wzrosło, oznacza to, że wciąż nie pojmujecie prawdziwego sensu życia i nadal nie rozumiecie tego, jaki cel przyświeca doskonaleniu człowieka przez Boga. Jeśli kiedyś znajdziesz się w kościele, pośród wyznawców Kościoła Nawrócenia czy Kościoła Życia, spotkasz wielu pobożnych ludzi, których modły są pełne wizji i którzy czują się namaszczeni i mają słowa, które poprowadzą ich w dążeniu do życia. Co więcej, w wielu kwestiach są oni w stanie wytrwać i porzucić samych siebie, bowiem nie rządzą

nimi ciało. Nie będziesz wtedy w stanie dostrzec różnicy: będziesz przekonany, że wszystko, co czynią, jest słuszne, że to naturalna ekspresja życia i jaka szkoda, że imię, w które wierzą, jest błędne. Czyż takie przekonania nie są niemądre? Dlaczego mówi się, że wielu ludzi nie ma życia? Bo nie znają Boga i dlatego mówi się, że nie mają Boga w sercach i nie mają życia. Jeśli twoja wiara w Boga osiągnęła pewien poziom, na którym dokładnie znasz czyny Boga, Jego rzeczywistość i każdy etap Jego dzieła, wówczas posiadasz prawdę. Jeśli nie znasz dzieła i usposobienia Boga, wówczas twoje doświadczenie wciąż jest niepełne. W jaki sposób Jezus wykonywał ten etap swojego dzieła, w jaki sposób przeprowadzany jest obecny etap, w jaki sposób Bóg dokonywał swojego dzieła w Wieku Łaski i jakie dzieło zostało wykonane, a jakie wykonywane jest na obecnym etapie – jeśli nie masz dokładnej wiedzy o tych rzeczach, nigdy nie poczujesz się pewny i bezpieczny. Jeśli po okresie doświadczeń znasz dokonywane przez Boga dzieło i każdy jego etap oraz masz dogłębną wiedzę o celach Bożych słów oraz o tym, dlaczego tak wiele z nich jeszcze się nie spełniło, wówczas możesz przestać się martwić i odważnie iść do przodu, wolny od trosk czy oczyszczania. Musicie widzieć, czego Bóg używa, by dokonać tak ogromnego dzieła. Posługuje się słowami, które wypowiada, oczyszczając człowieka i przemieniając jego koncepcje za pomocą wielu rodzajów słów. Całe wasze cierpienie, jakiego doznaliście, całe oczyszczenie, jakiego doświadczyliście, rozprawianie się, które przyjęliście, oświecenie, którego doznaliście – wszystko to zostało osiągnięte dzięki słowom wypowiadanym przez Boga. Dlaczego człowiek podąża za Bogiem? Z powodu słów Boga! Słowa Boga są bardzo tajemnicze i mogą dotknąć ludzkiego serca, ujawnić to, co leży głęboko w sercu człowieka, sprawić, że pozna on wydarzenia z przeszłości i umożliwić mu wgląd w przyszłość. Dlatego to z powodu słów Bożych człowiek znosi cierpienia i z powodu słów Bożych jest doskonały, bowiem tylko wtedy podąża za Bogiem. Na tym etapie człowiek powinien przyjmować słowa Boga i bez względu na to, czy człowiek został udoskonalony lub czy został oczyszczony, słowa Boga mają dla niego kluczowe znaczenie; to jest właśnie dzieło Boga i wizja, którą człowiek powinien dziś znać.

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy znają Boga, mogą nieść o Nim świadectwo” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Wejście w życie (5)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 520

Gdy podążał za Jezusem, Piotr miał o Nim wiele opinii i zawsze osądzał Go z własnej perspektywy. Chociaż Piotr miał pewien stopień zrozumienia Ducha Świętego, jego rozumienie było nieco niejasne, i właśnie dlatego powiedział: „Muszę naśladować Tego, który został posłany przez Ojca Niebiańskiego. Muszę uznać tego, który został wybrany przez Ducha Świętego”. Nie rozumiał i nie pojmował wyraźnie tego, co Jezus czynił. Po jakimś czasie podążania za Jezusem zainteresował się tym, co robił i mówił oraz samym Jezusem. Poczuł, że Jezus wzbudził w nim zarówno umiłowanie, jak i szacunek; lubił z Nim przebywać i pozostawać przy nim, a słuchanie słów Jezusa zapewniało mu pokrzepienie i wsparcie. W czasie, gdy podążał za Jezusem, Piotr obserwował i brał sobie do serca wszystko, co dotyczyło Jego życia: Jego czyny, słowa, postępowanie i wyrażenia. Zyskał głębokie zrozumienie, że Jezus nie jest taki, jak zwykli ludzie. Chociaż Jego ludzki wygląd był bardzo zwyczajny, był On pełen miłości, współczucia i tolerancji dla człowieka. Wszystko, co czynił lub mówił, było bardzo pomocne dla innych, a Piotr u Jego boku widział i uczył się rzeczy, których nigdy wcześniej nie widział i nie miał. Widział, że chociaż Jezus nie miał ani wielkiej postaci, ani nie wyróżniał się swoim człowieczeństwem, to otaczała Go niezwykła atmosfera. Chociaż Piotr nie potrafił tego w pełni wyjaśnić, widział, że Jezus zachowywał się inaczej niż wszyscy inni, bo robił rzeczy znacznie różniące się od tego, co robił zwykły człowiek. Podczas przebywania z Jezusem Piotr również zdał sobie sprawę, że Jego charakter różni się od zwykłych ludzi. Zawsze zachowywał się statecznie i nigdy z pośpiechem, nigdy nie wyolbrzymiał ani nie lekcewał tematu oraz prowadził swoje życie w sposób, który ujawniał charakter zarówno normalny, jak i godny podziwu. Jezus prowadził rozmowy z elegancją i wdziękiem, był otwarty i wesoły, ale jednocześnie spokojny, i nigdy nie stracił godności w realizacji Swego dzieła. Piotr widział, że Jezus był czasami milczący, a przy innych okazjach mówił bez przerwy. Czasami był tak szczęśliwy, że wydawał się być jak swawolna i dokazująca gołębica, a czasami tak smutny, że w ogóle nie rozmawiał, jak gdyby był pogrążony w żalu niczym umęczona matka. Czasami był pełen gniewu, jak odważny żołnierz szarżujący, aby zabić wrogów, a czasami nawet jak ryczący lew. Czasami się śmiał, innym razem modlił się i płakał. Bez względu na to, jak postępował Jezus, Piotr wzrastał w bezgranicznej miłości i

szacunku dla Niego. Uśmiech Jezusa napełniał go szczęściem, smutek pogrążał go w żalu, gniew przerażał go, a miłosierdzie, przebaczenie i surowe wymagania, jakie stawiał ludziom, sprawiły, że naprawdę umiłował Jezusa, rozwijając w sobie prawdziwą cześć dla Jezusa i tęsknotę za Nim. Oczywiście Piotr stopniowo uświadamiał sobie to wszystko, gdy przebywał razem z Jezusem przez kilka lat.

fragment rozdziału „Jak Piotr poznał Jezusa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 521

Kiedy nastąpił punkt kulminacyjny doświadczeń Piotra i jego ciało było prawie całkowicie złamane, Jezus udzielił mu wewnętrznego pocieszenia. I ukazał mu się raz. Gdy Piotr znosił ogromne cierpienie i czuł, że jego serce było złamane, Jezus mu polecił: „Byłeś ze Mną na ziemi, a Ja byłem z tobą. I chociaż wcześniej byliśmy razem w niebie, była to przecież dziedzina duchowa. Teraz wróciłem do świata duchowego, a ty jesteś na ziemi. Bo Ja nie jestem z ziemi, i chociaż ty też nie jesteś z ziemi, musisz pełnić swoją funkcję na ziemi. Jako sługa musisz wykonywać swoje obowiązki najlepiej jak potrafisz”. Piotr poczuł ukojenie, słysząc, że może powrócić na miejsce przy Bogu. Kiedy Piotr tak cierpiał, że był prawie przykuty do łóżka, wyrzuty sumienia sprawiły, że powiedział: „Jestem tak zepsuty, że nie jestem w stanie zadowolić Boga”. Jezus ukazał się mu i rzekł: „Piotrze, czyżbyś zapomniał o postanowieniu, które kiedyś powziąłeś przede Mną? Czy naprawdę zapomniałeś o wszystkim, co powiedziałem? Zapomniałeś o postanowieniu, które wobec Mnie powziąłeś?”. Piotr zobaczył, że to był Jezus i wstał z łóżka, a Jezus go pocieszył: „Nie jestem z ziemi, już ci powiedziałem i musisz to zrozumieć, ale czy zapomniałeś coś innego, co ci powiedziałem? »Ty też nie jesteś z ziemi, ze świata«. Teraz jest dzieło, które trzeba wykonać, nie możesz być tak zasmuconym, nie możesz tak cierpieć. Chociaż ludzie i Bóg nie mogą współistnieć w tym samym świecie, mam swoje dzieło i ty masz swoje, i pewnego dnia, kiedy twoje dzieło zostanie zakończone, będziemy razem w jednej dziedzinie, i poprowadzę cię, abyś był ze Mną na zawsze”. Usłyszawszy te słowa, Piotr doznał pocieszenia i uspokojenia. Wiedział, że to cierpienie jest czymś, co musi znosić i doświadczać, i od tego momentu był natchniony. Jezus ukazywał się mu szczególnie w każdej kluczowej chwili, dając mu szczególne oświecenie i przewodnictwo oraz dokonując w nim znacznego dzieła. A czego Piotr najbardziej żałował? Jezus zadał Piotrowi inne pytanie

(choć nie jest to zapisane w Biblii w ten sposób) niedługo po tym, jak Piotr powiedział: „Ty jesteś Synem Boga żywego”, i to pytanie brzmiało: „Piotrze! Czy kiedykolwiek Mnie kochałeś?”. Piotr zrozumiał, co On ma na myśli i powiedział: „Panie! Kiedyś kochałem Ojca w niebie, ale przyznaję, że Ciebie nigdy nie kochałem”. Jezus wtedy powiedział: „Jeśli ludzie nie kochają Ojca w niebie, jak mogą kochać Syna na ziemi? A jeśli ludzie nie kochają Syna posłanego przez Boga Ojca, jak mogą kochać Ojca w niebie? Jeśli ludzie naprawdę miłują Syna na ziemi, to miłują Ojca w niebie”. Kiedy Piotr usłyszał te słowa, zdał sobie sprawę z tego, co mu brakuje. Odczuwał nieustanne wyrzuty sumienia i chęć płaczu, gdy przypominał sobie swoje słowa: „Kiedyś kochałem Ojca w niebie, ale przyznaję, że Ciebie nigdy nie kochałem”. Po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa wzbudzały w nim jeszcze większe wyrzuty sumienia i żal. Wspominając swoje wcześniejsze dzieło i swoją obecną postawę, często zwracał się do Jezusa w modlitwie, czując ciągły żal i winę z powodu tego, że nie spełnił Bożego pragnienia i nie przystawał do Bożej miary. Te sprawy stały się jego największym brzemieniem. Powiedział: „Pewnego dnia poświęcę Tobie wszystko, co posiadam i czym jestem, dam Tobie to, co jest najcenniejsze”. Powiedział: „Boże! Mam tylko jedną wiarę i tylko jedną miłość. Moje życie jest nic niewarte i moje ciało jest nic niewarte. Mam tylko jedną wiarę i tylko jedną miłość. Mam wiarę w Ciebie w moim umyśle i miłość do Ciebie w moim sercu; tylko te dwie rzeczy mogę Ci dać i nic więcej”. Piotr był bardzo podbudowany słowami Jezusa, który przed swoim ukrzyżowaniem rzekł do niego: „Nie jestem z tego świata i ty również nie jesteś z tego świata”. Później, gdy Piotr bardzo cierpiał, Jezus mu przypominał: „Piotrze, zapomniałeś? Nie jestem ze świata i tylko ze względu na Moje dzieło odszedłem wcześniej. Ty również nie jesteś ze świata, czy zapomniałeś? Powiedziałem ci dwa razy, nie pamiętasz?”. Piotr usłyszał Go i powiedział: „Nie zapomniałem!”. Jezus wtedy powiedział: „Kiedyś szczęśliwie byłeś ze Mną w niebie, przy Moim boku. Tęsknisz za Mną, a ja tęsknię za Tobą. Chociaż stworzenia nie są warte wzmianki w Moich oczach, jak mógłbym nie kochać kogoś, kto jest niewinny i godzien miłości? Zapomniałeś o Mojej obietnicy? Musisz przyjąć Moją misję na ziemi; musisz wypełnić zadanie, które tobie powierzyłem. Pewnego dnia na pewno doprowadzę cię do tego, byś był obok Mnie”. Po usłyszeniu tego Piotr był jeszcze bardziej podbudowany i otrzymał jeszcze większe natchnienie, tak że gdy był na krzyżu, mógł powiedzieć: „Boże! Nie potrafię Cię wystarczająco kochać! Nawet jeśli

poprosisz mnie, abym umarł, nadal nie potrafię Cię wystarczająco kochać! Gdziekolwiek wyślesz moją duszę, czy spełnisz swoje przeszłe obietnice, czy nie, cokolwiek zrobisz później, miłuję Cię i wierzę w Ciebie”. Piotr trwał w wierze i prawdziwej miłości.

fragment rozdziału „Jak Piotr poznał Jezusa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 522

Teraz powinieneś wyraźnie widzieć drogę, którą obrał Piotr. Jeżeli dostrzegłeś ją wyraźnie, to będziesz miał pewność co do dzieła wykonywanego dzisiaj, a więc nie narzekaj, nie bądź bierny, ani nie tęsknij za niczym. Powinieneś również doświadczać nastrojów, które odczuwał wówczas Piotr: Przejął go smutek, nie prosił już o przyszłość ani o błogosławieństwo. Nie szukał zysku, szczęścia, sławy, czy fortuny na świecie, a jedynie starał się żyć w sposób najbardziej sensowny, który polegał na odwzajemnieniu się za Bożą miłość i poświęceniu Bogu tego, co uważał za absolutnie najcenniejsze. To dawało mu zadowolenie w sercu. Często modlił się do Jezusa słowami: „Panie, Jezu Chryste, kiedyś Cię umiłowałem, ale nie umiłowałem Cię prawdziwie. Chociaż powiedziałem, że wierzę w Ciebie, nigdy Cię nie kochałem prawdziwym sercem. Podziwiałem Cię tylko, uwielbiałem Cię i tęskniłem za Tobą, ale nigdy Cię nie umiłowałem ani nie miałem prawdziwej wiary w Ciebie”. Zawsze modlił się o swoje postanowienie, był nieustannie podbudowywany słowami Jezusa i obracał je w motywację. Później, gdy zdobył pewne doświadczenie, Jezus go wypróbował, wzbudzając w nim dalszą tęsknotę do Niego. Piotr powiedział: „Panie Jezu Chryste! Jakże tęsknię do Ciebie i pragnę na Ciebie spojrzeć. Brakuje mi zbyt wiele i nie potrafię odwzajemnić Twojej miłości. Błagam Cię, żebyś mnie wkrótce zabrał. Kiedy będziesz mnie potrzebować? Kiedy mnie zabierzesz? Kiedy jeszcze raz spojrzę na Twoje oblicze? Nie chcę już dłużej żyć w tym ciele, nadal być zepsuty, nie chcę się też dłużej buntować. Jestem gotów poświęcić Tobie wszystko, co mam, gdy tylko będę mógł i nie chcę dalej Cię zasmucać”. Tak się modlił, ale nie wiedział wtedy, co Jezus w nim udoskonalili. Podczas ciężkiej próby Jezus ukazał się mu ponownie i powiedział: „Piotrze, pragnę, abyś był doskonały, abyś stał się owocem, który jest wyrazem udoskonalenia cię przeze Mnie, który sprawi Mi radość. Czy możesz naprawdę świadczyć o Mnie? Czy zrobiłeś to, o co cię prosiłem? Czy żyłeś słowami, które wypowiedziałem? Kiedyś Mnie umiłowałeś, ale chociaż Mnie umiłowałeś, czy żyłeś tak,

jak Ja? Co dla Mnie zrobiłeś? Rozumiesz, że nie jesteś godzien Mojej miłości, ale co zrobiłeś dla Mnie?”. Piotr zobaczył, że nic nie zrobił dla Jezusa i przypomniał sobie swoją poprzednią przysięgę oddania życia za Boga. Wtedy już przestał się uskarżać, a jego modlitwy później stały się o wiele lepsze. Modlił się, mówiąc: „Panie Jezu Chryste! Pewnego razu Cię opuściłem i Ty także mnie opuściłeś. Spędziliśmy czas w odosobnieniu i czas we wzajemnym towarzystwie. Ale miłujesz mnie bardziej niż wszystkich innych. Wielokrotnie buntowałem się przeciwko Tobie i wielokrotnie Cię zasmucałem. Jak mogę zapomnieć o takich rzeczach? Dzieło, które we mnie wykonałeś i to, co mi powierzyłeś, zawsze o tym pamiętam, nigdy nie zapominam. Dzięki dziełu, którego we mnie dokonałeś, starałem się, jak mogłem. Wiesz, co potrafię zrobić i wiesz również, jaką rolę mogę odegrać. Pragnę podporządkować się Twoim aranzacjom i poświęcę Tobie wszystko, co mam. Tylko Ty wiesz, co mogę dla Ciebie zrobić. Chociaż szatan tak bardzo mnie zwiódł, że buntowałem się przeciwko Tobie, wierzę, że nie pamiętasz mi tych grzechów, że nie postąpisz ze mną na ich podstawie. Pragnę Tobie poświęcić całe moje życie. Nie proszę o nic, nie mam też innych nadziei ani planów; chcę działać tylko zgodnie z Twoim zamiarem i czynić Twoją wolę. Będę pić z Twojego pucharu goryczy i jestem na Twoje rozkazy”.

Musicie mieć jasność co do drogi, którą podążacie; musicie mieć jasność co do drogi, którą pójdziecie w przyszłości, co Bóg uczyni doskonałym i co zostało wam powierzone. Pewnego dnia być może zostaniecie wypróbowani, a jeśli wtedy będziecie w stanie czerpać inspirację z doświadczeń Piotra, to będzie to dowód na to, że naprawdę podążacie jego ścieżką. Bóg pochwalił Piotra za jego prawdziwą wiarę i miłość oraz za wierność Bogu. I to właśnie za szczerość i tęsknotę za Bogiem, którą odczuwał w sercu, Bóg uczynił go doskonałym. Jeśli naprawdę masz taką samą miłość i wiarę jak Piotr, to Jezus z pewnością uczyni cię doskonałym.

fragment rozdziału „Jak Piotr poznał Jezusa” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 523

Kiedy Piotr był karcony przez Boga, modlił się: „O, Boże! Moje ciało jest nieposłuszne, a Ty karcisz mnie i sądzisz. Raduję się w Twym karceniu i sądzie i nawet jeśli mnie nie zechcesz, w Twoim sądzie dostrzegam Twoje święte i sprawiedliwe

usposobienie. Kiedy mnie osądzasz, aby inni mogli w Twym sądzie zobaczyć Twoje sprawiedliwe usposobienie, czuję się zadowolony. Jeśli może to wyrazić Twoje sprawiedliwe usposobienie i pozwolić, aby ujrzały je wszystkie istoty stworzone, jeśli może to sprawić, że moja miłość do Ciebie będzie czystsza, abym mógł osiągnąć podobieństwo kogoś, kto jest sprawiedliwy, wtedy Twój sąd jest dobry, gdyż taka jest Twoja łaskawa wola. Wiem, że nadal pozostaje we mnie wiele z buntownika i że nadal nie nadaję się do tego, by stanąć przed Tobą. Chciałbym, żebyś sądził mnie jeszcze bardziej, czy to przez wrogie otoczenie, czy przez wielki ucisk; bez względu na to, co będziesz czynił, będzie to dla mnie cenne. Twoja miłość jest tak głęboka i jestem gotów zdać się na Twoją łaskę bez najmniejszej skargi.” Taka jest wiedza Piotra po tym, jak doświadczył dzieła Bożego, a zarazem świadectwo jego miłości do Boga. W dzisiejszym czasie wy zostaliście już podbici – ale w jaki sposób jest to w was widoczne? Niektórzy mówią: „Mój podbój to najwyższa łaska i wysławianie Boga. Dopiero teraz zdaję sobie sprawę, że życie człowieka jest puste i bez znaczenia. Człowiek spędza życie w pośpiechu, rodząc i wychowując jedno pokolenie dzieci po drugim, a na koniec pozostaje z niczym. Dopiero po podbiciu przez Boga zobaczyłem dziś, że życie w taki sposób nie ma wartości; jest tak naprawdę bez znaczenia. Najlepiej byłoby umrzeć i mieć to już z głowy!” Czy tacy ludzie, którzy zostali podbici, mogą być pozyskani przez Boga? Czy mogą stać się przykładami i wzorami? Takie osoby to lekcja bierności; pozbawieni są aspiracji i nie starają się rozwijać samych siebie! Choć można ich zaliczyć do podbitych, takich biernych ludzi nie da się uczynić doskonałymi. Pod koniec swojego życia, po tym, jak został udoskonalony, Piotr powiedział: „O, Boże! Gdybym miał pożyć jeszcze kilka lat, chciałbym osiągnąć czystsza i głębsza miłość do Ciebie.” Gdy miał zostać przybity do krzyża, w swoim sercu modlił się: „O, Boże! Nadszedł teraz Twój czas – czas, który przygotowałeś dla mnie. Muszę być dla Ciebie ukrzyżowany, muszę zanieść Ci to świadectwo i mam nadzieję, że moja miłość może spełnić Twoje wymagania i stać się czystsza. Dziś śmierć poniesiona dla Ciebie, przybicie do krzyża dla Ciebie – to dla mnie pocieszenie i utwierdzenie, bo nic nie zadowala mnie bardziej niż możliwość bycia ukrzyżowanym dla Ciebie i spełnienie Twoich życzeń, możliwość oddania Ci samego siebie, złożenia Ci w ofierze mojego życia. O, Boże! Jesteś tak piękny! Gdybyś pozwolił mi żyć, miłowałbym Cię z jeszcze większą ochotą. Będę Cię miłował do samego końca mojego życia. Chciałbym kochać

Cię głębiej. Ty mnie sądzisz, karcisz mnie i wypróbujesz, bo nie jestem sprawiedliwy, bo zgrzeszyłem. Twoje sprawiedliwe usposobienie staje się dla mnie bardziej widoczne. Jest to dla mnie błogosławieństwem, bo mogę Cię głębiej kochać i chcę Cię w taki sposób kochać, nawet jeśli Ty nie kochasz mnie. Chcę ujrzeć Twoje sprawiedliwe usposobienie, bo dzięki temu mogę urzeczywistniać życie mające sens. Czuję, że moje życie ma obecnie więcej sensu, bo jestem krzyżowany ze względu na Ciebie, a śmierć dla Ciebie ma sens. Nie czuję się jednak mimo wszystko zadowolony, bo za mało Cię znam, wiem, że nie potrafię całkowicie spełnić Twoich życzeń i że zbyt mało Ci się odwdzięczyłem. W moim życiu nie byłem w stanie oddać Ci całego siebie; daleko mi do tego. Kiedy patrzę wstecz na tę chwilę, czuję wobec Ciebie tak ogromny dług i mam jedynie tę chwilę, by nadrobić wszystkie moje błędy i całą miłość, której Ci nie odplaciłem.”

fragment rozdziału „Doświadczenia Piotra: jego znajomość karcenia i sądu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 524

Człowiek musi się starać urzeczywistniać życie mające sens i nie powinien być zadowolony ze swoich aktualnych okoliczności. By żyć na wzór Piotra, musi osiąść jego znajomość i doświadczenia. Musi podążać za rzeczami wyższymi i głębszymi. Musi starać się o głębszą, czystsza miłość do Boga oraz o życie wartościowe i znaczące. Tylko to jest życiem; tylko w taki sposób można upodobnić się do Piotra. Musisz skupić się na tym, by przyszłościowo pracować nad swym wkroczeniem w ramach pozytywnych aspektów, a nie wolno ci w uległości pozwolić sobie na powrót na dawną drogę dla chwilowego ułatwienia, ignorując prawdy głębsze, bardziej szczegółowe i bardziej praktyczne. Twoja miłość musi być praktyczna i musisz znajdować sposoby wyzwolenia się z tego zdeprawowanego, beztroskiego życia, które nie różni się niczym od życia zwierzęcia. Musisz urzeczywistniać życie mające znaczenie, mające wartość; nie wolno Ci oszukiwać samego siebie ani traktować życia jak zabawki, z którą można igrzać. Dla każdego, kto stara się miłować Boga, nie ma prawd nieosiągalnych ani sprawiedliwości, za którą nie mógłby się stanowczo opowiedzieć. Jak powinienes żyć? Jak powinienes miłować Boga i wykorzystać tę miłość do spełnienia Jego pragnień? Nie ma w twoim życiu nic ważniejszego. Ponad wszystko zaś musisz posiadać takie aspiracje oraz wytrwałość i nie powinienes być jak

ci bojaźliwi, słabi ludzie bez charakteru. Musisz się nauczyć, jak doświadczać znaczącego życia, jak doświadczać znaczących prawd; nie powinienes traktować siebie powierzchownie. Nie zauważysz nawet, kiedy życie przejdzie obok ciebie; czy będziesz miał potem kolejną szansę miłowania Boga? Czyż człowiek może miłować Boga po śmierci? Musisz mieć takie same aspiracje i sumienie jak Piotr; twoje życie musi być znaczące i nie wolno ci oszukiwać samego siebie! Jako istota ludzka i jako osoba dążąca ku Bogu musisz umieć starannie rozważyć, jak traktujesz swoje życie, jak powinienes ofiarować się Bogu, jak osiąść bardziej znaczącą wiarę w Boga oraz – ponieważ kochasz Boga – jak powinienes Go miłować w sposób, który jest czystszy, piękniejszy i lepszy. Dziś nie możesz być jedynie zadowolony z tego, jak jesteś podbijany; musisz też rozważyć ścieżkę, jaką pójdziesz w przyszłości. Musisz mieć aspiracje i odwagę, by zostać udoskonalonym, i nie powinienes uważać się zawsze za nieudolnego. Czy prawda ma swoich faworytów? Czy prawda jest w stanie celowo sprzeciwiać się ludziom? Jeśli dążysz do prawdy, czy może cię to przytłoczyć? Jeśli opowiesz się stanowczo za sprawiedliwością, czy może cię to powalić? Jeśli twoją aspiracją rzeczywiście jest dążenie do życia, czy życie może ci się wymknąć? Jeśli nie masz prawdy, to nie dlatego, że prawda cię ignoruje, tylko dlatego, że trzymasz się od niej daleko; jeśli nie potrafisz stanowczo opowiedzieć się za sprawiedliwością, to nie dlatego, że coś jest nie tak ze sprawiedliwością, lecz dlatego, iż uważasz, że nie jest zgodna z faktami; jeśli nie uzyskałeś życia po dążeniu do niego przez wiele lat, to nie dlatego, że życie nie ma wobec ciebie sumienia, lecz dlatego, że ty nie masz sumienia wobec życia i je od siebie odpędzasz; jeśli żyjesz w świetle, a jesteś niezdolny do zdobycia światła, to nie dlatego, że światło nie jest w stanie cię oświecić, lecz dlatego, że nie zwracasz najmniejszej uwagi na istnienie światła, więc światło w milczeniu od ciebie odstępowało. Jeśli do niczego nie dążysz, można jedynie powiedzieć, że jesteś bezwartościowym śmieciem, że nie masz w swoim życiu odwagi, że nie masz ducha, by oprzeć się siłom ciemności. Jesteś zbyt słaby! Nie jesteś w stanie uciec przed siłami szatana, które cię oblegają, zgadzasz się, by wieść to pewne i bezpieczne życie, a potem umrzeć w niewiedzy. Tym, co powinienes osiągnąć, jest dążenie do tego, by być podbitym; to twój obowiązek. Jeśli zadowala cię to, że jesteś podbijany, to wypierasz istnienie światła. Musisz cierpieć trudy dla prawdy, musisz się oddać prawdzie, musisz znosić upokorzenie dla prawdy, a żeby osiąść więcej prawdy, musisz doświadczyć

więcej cierpienia. To właśnie powinieneś czynić. Nie wolno ci rezygnować z prawdy na rzecz spokojnego życia rodzinnego i nie wolno ci utracić życiowej godności i rzetelności dla chwilowej przyjemności. Powinieneś dążyć do wszystkiego, co jest piękne i dobre; powinieneś iść w życiu ścieżką, która ma większe znaczenie. Jeśli prowadzisz tak prostackie życie i nie dążysz do żadnych celów, czyż nie marnujesz życia? Cóż możesz zyskać z takiego życia? Powinieneś zaniechać wszelkich cielesnych przyjemności dla jednej prawdy i nie powinieneś rezygnować ze wszystkich prawd dla chwilowej przyjemności. Tacy ludzie nie posiadają rzetelności ani godności; w ich egzystencji nie ma żadnego znaczenia!

fragment rozdziału „Doświadczenia Piotra: jego znajomość karcenia i sądu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 525

Bóg karci i sędzi człowieka, ponieważ tego wymaga Jego dzieło; ponadto jest to człowiekowi potrzebne. Człowiek potrzebuje karcenia i sądu – jedynie wtedy jest w stanie osiągnąć miłość do Boga. Dziś jesteście całkowicie przekonani, ale gdy pojawia się najmniejszy nawet problem, macie kłopot; wasza postawa nadal jest zbyt niska i nadal potrzebne jest wam doświadczenie dalszego karcenia i sądu, abyście mogli osiągnąć głębszą wiedzę. Dziś macie wobec Boga pewien szacunek, boicie się Boga, wiecie, że jest On prawdziwym Bogiem, ale nie macie dla Niego wielkiej miłości, a tym bardziej nie osiągnęliście miłości czystej; wasze poznanie jest zbyt powierzchowne, a wasza postawa nadal niewystarczająca. Kiedy rzeczywiście znajdujecie się w środowisku, nadal nie daliście jeszcze świadectwa, wasze wkraczanie jest za mało przyszłościowe i nie macie pojęcia, jak wprowadzać to w życie. Większość ludzi jest bierna i nieaktywna; miłują jedynie Boga w sekrecie w swoich sercach, ale nie potrafią tego praktykować, ani też nie mają jasno określonych celów. Ci, którzy zostali udoskonaleni, posiadają nie tylko zwykłe człowieczeństwo, lecz również prawdy, które wykraczają poza miarę sumienia i które przewyższają standardy sumienia; nie tylko korzystają z sumienia, by odwdziżyć się za Bożą miłość, lecz również poznali Boga i zobaczyli, że jest piękny, wart miłości człowieka i że jest w Nim tyle do kochania, że człowiek jest wręcz zmuszony Go miłować. Miłość do Boga ze strony tych, którzy zostali udoskonaleni, spełnia ich własne osobiste aspiracje. Jest to miłość spontaniczna, która nie prosi o nic w zamian, która nie jest żadną wymianą. Ludzie ci miłują Boga jedynie

dlatego, że Go poznali. Tacy nie dbają, czy Bóg zsyła im łaski, i raduje ich jedynie zadowalanie Boga. Nie dobijają z Bogiem targu, nie mierzą swojej miłości do Boga sumieniem: Ty mi coś dałeś, więc w zamian za to Cię miłuję; jeśli mi nic nie dasz, to nie mam dla Ciebie nic w zamian. Ci, którzy zostali udoskonaleni, zawsze wierzą: Bóg jest Stworzycielem i wykonuje w nas swoje dzieło. Ponieważ mam tę możliwość, warunki i kwalifikacje, bym mógł zostać udoskonalony, moim dążeniem powinno być urzeczywistnianie życia pełnego znaczenia i przynoszenie zadowolenia Bogu. Tego właśnie doświadczał Piotr: kiedy był najśłabszy, modlił się do Boga i mówił: „O, Boże! Wiesz, że zawsze o Tobie pamiętam, bez względu na czas czy miejsce. Ty wiesz, że bez względu na czas i miejsce zawsze chcę Cię miłować, ale moja postawa jest zbyt nikła, jestem zbyt słaby i bezradny, moja miłość jest zbyt ograniczona, a moja szczerość wobec Ciebie zbyt uboga. W porównaniu z Twoją miłością nie jestem wręcz zdatny do życia. Życzyłbym sobie, by moje życie nie było na próżno, bym mógł nie tylko odwdzińczyć Ci się za Twoją miłość, lecz również poświęcić Ci wszystko, co mam. Jeśli mogę Cię zadowolić, to – jako stworzenie – będę miał spokojny umysł i nie będę prosił o nic więcej. Choć jestem w tej chwili słaby i bezradny, nie zapomnę Twoich napomnień i nie zapomnę Twojej miłości. Nie czynię obecnie niczego poza odwdzięczeniem się za Twoją miłość. O, Boże, czuję się okropnie! Jak mogę oddać Ci miłość, jaką mam w sercu, jak mogę czynić wszystko, co potrafię i spełnić Twoje życzenia, być w stanie oddać Ci wszystko, co mam? Ty znasz słabość człowieka; jak mogę być godzien Twojej miłości? O, Boże! Ty wiesz, że moja postawa jest niska, że moja miłość jest zbyt uboga. Jak mogę w tym środowisku dać z siebie wszystko? Wiem, że powinienem Ci się odwdzińczyć za Twoją miłość, wiem, że powinienem Ci oddać wszystko, co mam, ale dziś moja postawa jest zbyt niska. Proszę, byś dał mi siłę, abyś dał mi pewność siebie, abym lepiej potrafił posiąść czystą miłość, by Ci ją poświęcić, abym lepiej potrafił poświęcić Ci wszystko, co mam; nie tylko będę mógł odwdzińczyć Ci się za Twoją miłość, ale również doświadczyć lepiej Twojego karcenia, sądu i prób, a nawet bardziej srogich przekleństw. Dałeś mi zobaczyć Twoją miłość i nie jestem w stanie Cię nie kochać; chociaż jestem dziś słaby i bezradny, jakże mógłbym Cię zapomnieć? Twoja miłość, karcenie i sąd sprawiły, że Cię poznałem; zarazem czuję się niezdolny do wypełnienia Twojej miłości, bo jesteś tak wielki. Jak mogę poświęcić Stwórcy wszystko, co mam?” Taka była prośba Piotra, ale jego postawa była zbyt niewystarczająca. W tym

momencie czuł się tak, jak gdyby ktoś obracał nożem wbitym w jego serce i był w stanie agonii; nie wiedział, co ma w takich warunkach uczynić. Nadal się jednak modlił: „O, Boże! Człowiek ma dziecinną postawę, jego sumienie jest słabe i jedyne, co mogę osiągnąć, to odwdzięczenie się za Twoją miłość. Dziś nie wiem, jak zadowolić Twoje pragnienia i chce jedynie zrobić wszystko, co mogę oddać wszystko, co mam oraz poświęcić Ci wszystko, co posiadam. Bez względu na Twój sąd, bez względu na Twoje karcenie, bez względu na to, co na mnie ześlesz, bez względu na to, co mi zabierzesz – spraw, abym był wolny od najmniejszej choćby skargi wobec Ciebie. Wielokrotnie, kiedy mnie karmiłeś i sądziłeś, szemrałem sam do siebie i nie byłem w stanie osiągnąć czystości ani też wypełnić tego, co byś sobie życzył. To, że odwdzięczałem Ci się za Twoją miłość, zrodziło się z przymusu i w tej chwili jeszcze bardziej siebie nienawidzę.” Piotr modlił się w taki sposób właśnie dlatego, że zabiegał o czystsza miłość do Boga. Szukał, usilnie prosił, a ponadto sam siebie obwinał i wyznawał Bogu swoje grzechy. Czuł, że ma wobec Boga dług, odczuwał nienawiść wobec samego siebie, a jednak był zarazem po trosze smutny i bierny. Zawsze się tak czuł – jak gdyby był nie dość dobry na to, czego życzy sobie Bóg i niezdolny, by dać z siebie wszystko. Znajdując się w takiej sytuacji, Piotr nadal starał się o wiarę Hioba. Widział, jak wielka była ta wiara, bowiem Hiob widział, że wszystko, co miał, zostało zesłane przez Boga i że rzeczą naturalną było odebranie mu przez Boga wszystkiego, że Bóg dawał, komu chciał – takie było Jego sprawiedliwe usposobienie. Hiob się nie skarżył i nadal był w stanie chwalić Boga. Piotr również znał samego siebie i modlił się w swym sercu: „Dziś będę zadowolony z odwdzięczania się za Twoją miłość, korzystając z mojego sumienia i z tego, ile miłości Ci oddaję, ponieważ moje myśli są zbyt zdeprawowane i ponieważ nie jestem w stanie widzieć w Tobie Stwórcy. Ponieważ nadal jestem niezdolny do miłowania Cię, muszę osiągnąć umiejętność poświęcenia dla Ciebie wszystkiego, co posiadam – zrobiłbym to z chęcią. Muszę poznać wszystko, co zrobiłeś, i nie mieć wyboru, muszę widzieć Twoją miłość, być w stanie wielbić Cię słowami i wywyższać Twoje święte imię, tak abyś przeze mnie mógł zyskać wielką chwałę. Chcę mocno trwać w tym świadectwie dla Ciebie. O, Boże! Twoja miłość jest tak drogocenna i piękna; jakże mógłbym życzyć sobie życia w rękach złego? Czyż nie zostałem stworzony przez Ciebie? Jakże mógłbym żyć pod panowaniem szatana? Wolałbym, by całe moje jestestwo żyło wśród Twojego karcenia. Nie chcę żyć pod panowaniem złego. Jeśli

mogę być oczyszczony, jeśli mogę poświęcić Ci wszystko, co mam, to chcę ofiarować moje ciało i umysł Twojemu sądowi i karceniu, gdyż czuję wstręt do szatana i nie chcę żyć pod jego panowaniem. Przez osądzanie mnie ukazujesz swoje sprawiedliwe usposobienie; jestem szczęśliwy i nie wyrażam najmniejszej nawet skargi. Jeśli będę w stanie wykonać obowiązki stworzenia, chcę, by całemu mojemu życiu towarzyszył Twój sąd, przez który poznam Twoje sprawiedliwe usposobienie i pozbędę się wpływu złego.” Piotr zawsze się tak modlił, zawsze tego właśnie szukał i osiągnął stosunkowo wysoką sferę. Był w stanie nie tylko odwdzińczyć się Bogu za Jego miłość, ale, co ważniejsze, wypełnił również swój obowiązek jako stworzenia. Jego własne sumienie nie tylko go nie obwinało, ale był w stanie przekroczyć standardy sumienia. Jego modlitwy nadal wznosiły się do Boga, tak że jego aspiracje stawały się coraz wyższe, a jego miłość do Boga – coraz większa. Choć cierpiał męczarnie bólu, nadal nie zapominał o miłowaniu Boga i nadal starał się osiągnąć umiejętność zrozumienia Boskiej woli. W swoich modlitwach wypowiadał następujące słowa: Nie uczyniłem nic ponad odwdziczenie się za Twoją miłość. Nie dałem świadectwa o Tobie przed szatanem, nie uwolniłem się od wpływu szatana i nadal żyję w ciele. Chcę wykorzystać moją miłość do pokonania szatana, do zawstydzenia go i zaspokojenia w ten sposób Twojego pragnienia. Chcę oddać Ci całego siebie i nie dawać szatanowi najmniejszego nawet skrawka siebie, bo szatan to Twój wróg. Im mocniej dążył w tym kierunku, tym bardziej był poruszony i tym większe było jego poznanie tych zagadnień. Nie zdając sobie nawet z tego sprawy, zrozumiał, że musi się uwolnić od wpływu szatana i oddać całego siebie Bogu. Do takiej właśnie strefy dotarł. Wychodził poza wpływ szatana, pozbywał się przyjemności i radości ciała; pragnął głębiej doświadczyć tak Boskiego karcenia, jak i sądu. Powiedział: „Choćbym miał żyć wśród Twojego karcenia i wśród Twojego sądu, bez względu na trudności, jakie by się z tym wiązały, i tak nie chcę żyć pod panowaniem szatana, i tak nie chcę znosić podstępów szatana. Czerpię radość z życia wśród Twego przekleństwa, a życie wśród błogosławieństw szatana sprawia mi ból. Miłuję Cię poprzez życie wśród Twego sądu i daje mi to ogromną radość. Twoje karcenie i sąd są sprawiedliwe i święte; ich celem jest oczyszczenie mnie, a co więcej – zbawienie mnie. Wolałbym spędzić całe moje życie wśród Twego sądu, by znajdować się pod Twoją opieką. Nie chcę ani przez moment żyć pod panowaniem szatana; chcę być przez Ciebie oczyszczony, nawet jeśli znoszę trudności, nie chcę być wykorzystywany i

oszukiwany przez szatana. Ja – jako stworzenie – chcę być użyty przez Ciebie, chcę być Twoją własnością, przez Ciebie być sądzony i karcony. Mogę nawet być przez Ciebie przeklęty. Moje serce raduje się, gdy chcesz mnie błogosławić, gdyż widziałem Twoją miłość. Ty jesteś Stworzycielem, a ja stworzeniem; nie powinienem Cię zdradzać i żyć pod panowaniem szatana, ani być przez szatana wykorzystywany. Powinienem być Twoim koniem lub wołem, zamiast żyć dla szatana. Wolę żyć wśród Twojego karcenia, bez fizycznej rozkoszy; przyniosłoby mi to radość, nawet gdybym miał utracić Twoją łaskę. Choć Twojej łaski przy mnie nie ma, cieszę się z Twojego karcenia i sądu; to Twoje najlepsze błogosławieństwo, Twoja największa łaska. Choć zawsze jesteś wobec mnie majestatyczny i gniewny, mimo to nie jestem w stanie Cię porzucić, nie potrafię wystarczająco Cię miłować. Wolałbym mieszkać w Twoim domu, wolałbym być przeklęty, karcony, bity przez Ciebie; nie chcę żyć pod panowaniem szatana, nie chcę też w pośpiechu zajmować się jedynie sprawami ciała, a jeszcze mniej pragnę żyć dla ciała.” Miłość Piotra była miłością czystą. To właśnie jest doświadczenie bycia udoskonalanym – najwyższy poziom bycia udoskonalonym i nie ma życia, które miałoby większe znaczenie. Piotr przyjmował Boskie karcenie i sąd, cenił sobie Boskie sprawiedliwe usposobienie i nie było w nim niczego cenniejszego. Powiedział: „Szatan daje mi materialne przyjemności, ale sobie ich nie cenię. Przychodzi na mnie Boskie karcenie i sąd – w tym otrzymuję łaskę, w tym znajduję przyjemność i w tym moje błogosławieństwo. Gdyby nie Boski sąd, nigdy nie pokochałbym Boga, żyłbym nadal pod panowaniem szatana, nadal byłbym pod jego kontrolą i władzą. Gdyby tak było, nie stałbym się nigdy prawdziwą istotą ludzką, bo nie byłbym w stanie zadowolić Boga i nie poświęciłbym się cały Bogu. Chociaż Bóg mnie nie błogosławi, pozostawiając mnie bez wewnętrznego pocieszenia, jak gdyby płonął we mnie ogień – bez pokoju i radości, i chociaż Boskie karcenie i dyscyplinowanie nigdy mnie nie opuszczają, w Boskim karaniu i sądzie jestem w stanie dostrzec Jego sprawiedliwe usposobienie. Znajduję w tym przyjemność; nie ma w moim życiu nic bardziej cennego ani znaczącego. Choć Jego ochrona i opieka stały się bezlitosnym karceniem, sądem, przekleństwem i smaganiem, te rzeczy wciąż są dla mnie przyjemnością, bo mogą mnie lepiej oczyścić i zmienić, mogą przyprowadzić mnie bliżej Boga, mogą uczynić mnie bardziej zdolnym do miłowania Boga i mogą sprawić, by moja miłość dla Boga była czystsza. To umożliwia mi wypełnienie mojego obowiązku jako stworzenia, prowadzi mnie przed

Boga, z daleka od wpływu szatana, tak abym już szatanowi nie służył. Kiedy nie będę już żył pod panowaniem szatana, kiedy będę mógł oddać Bogu wszystko, co mam, i wszystko, co mogę zrobić, bez zatrzymywania niczego dla siebie – wtedy właśnie będę w pełni usatysfakcjonowany. To właśnie Boskie karcenie i sąd mnie wybawiły i mojego życia nie da się od Boskiego karcenia i sądu oddzielić. Moje życie na ziemi przebiega pod panowaniem szatana i gdyby nie opieka oraz ochrona Bożego karcenia i sądu, zawsze żyłbym pod panowaniem szatana i, co więcej, nie miałbym szansy czy też sposobu, by urzeczywistniać życie pełne znaczenia. Będę mógł być oczyszczony przez Boga jedynie pod warunkiem, że Boskie karcenie i sąd nigdy mnie nie opuszczą. Jedynie dzięki surowym słowom i sprawiedliwemu usposobieniu Boga oraz Jego majestatycznemu sądowi uzyskałem najwyższą ochronę, żyję w świetle i otrzymałem Boże błogosławieństwa. Być oczyszczonym, uwolnić się od szatana, żyć pod panowaniem Boga – oto największe błogosławieństwo w moim dzisiejszym życiu.” Oto najwyższy poziom, jakiego doświadczył Piotr.

fragment rozdziału „Doświadczenia Piotra: jego znajomość karcenia i sądu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 526

Człowiek żyje wśród ciała, co oznacza, że żyje w ludzkim piekle i bez Boskiego sądu i karcenia jest równie ohydny jak szatan. W jaki sposób człowiek może być święty? Piotr uważał, że karcenie i sąd Boży to dla człowieka najlepsza ochrona i największa łaska. Jedynie przez karcenie i sąd Boży człowiek może się obudzić, znienawidzić ciało i znienawidzić szatana. Surowa dyscyplina ze strony Boga uwalnia człowieka spod wpływu szatana, uwalnia go z jego własnego małego świata i pozwala mu żyć w świetle Boskiej obecności. Nie ma lepszego zbawienia niż karcenie i sąd! Piotr modlił się: „O, Boże! Dopóki mnie karcisz i sądzisz, wiem, że mnie nie opuścisz. Nawet jeśli nie dajesz mi radości czy pokoju i zmuszasz mnie do życia w cierpieniu, jeśli wymierzasz mi niezliczone karcenia – o ile tylko mnie nie opuścisz, moje serce będzie spokojne. Twoje karcenie i sąd stały się dziś moją najlepszą ochroną i moim największym błogosławieństwem. Łaska, jaką mi dajesz, chroni mnie. Łaska, jaką mnie dziś obdarowujesz, stanowi manifestację Twojego sprawiedliwego usposobienia i jest karceniem oraz sądem; co więcej, jest to próba, a ponadto – życie w cierpieniu.” Piotr umiał odłożyć na bok przyjemności ciała i szukać głębszej miłości oraz większej

ochrony, ponieważ uzyskał tak wiele łaski z Boskiego karcenia i sądu. Jeśli człowiek w swoim życiu pragnie być oczyszczony i osiągnąć zmiany w swoim usposobieniu, jeśli pragnie prowadzić życie pełne znaczenia i wypełniać swój obowiązek jako stworzenie Boże, musi przyjąć Boże karcenie i sąd. Nie może też dopuścić do tego, by opuściły go Boża dyscyplina i Boże smaganie – tak, aby mógł uwolnić się od manipulacji i wpływu szatana i żyć w świetle Boga. Wiedz, że światłem tym jest Boże karcenie i sąd, i jest to światło ludzkiego zbawienia; nie ma dla człowieka większego błogosławieństwa, łaski czy ochrony. Człowiek żyje pod wpływem szatana i istnieje w ciele; jeśli nie jest oczyszczony i nie otrzymuje Boskiej ochrony, stanie się jeszcze bardziej zdeprawowany. Jeśli pragnie miłować Boga, musi być oczyszczony i zbawiony. Piotr modlił się: „Boże, kiedy traktujesz mnie łagodnie, jestem zachwycony i odczuwam pocieszenie; kiedy mnie karcisz, odczuwam jeszcze większe pocieszenie i radość. Choć jestem słaby i znoszę niewypowiedziane cierpienie, chociaż są łzy i smutek, Ty wiesz, że ten smutek wynika z mojego nieposłuszeństwa i z mojej słabości. Płaczę, bo nie mogę spełnić Twoich pragnień; odczuwam smutek i żal, bo jestem niewystarczający wobec Twoich wymagań, ale chcę osiągnąć ten poziom, chcę uczynić wszystko, co tylko mogę, by Cię zadowolić. Twoje karcenie przyniosło mi ochronę i dało mi najlepsze zbawienie; Twój sąd przesłania Twoją tolerancję i cierpliwość. Bez Twojego karcenia i sądu nie cieszyłbym się Twoją litością i miłosierdziem. Dziś widzę tym bardziej, że Twoja miłość przekroczyła niebiosy i wszystko prześcignęła. Twoja miłość to nie tylko litość i miłosierdzie; to coś więcej – to karcenie i sąd. Twoje karcenie i sąd dały mi tak wiele. Bez Twojego karcenia i sądu ani jedna osoba nie zostałaby oczyszczona i ani jedna osoba nie byłaby w stanie doświadczyć miłości Stwórcy. Choć zniósłem setki prób i ucisków, a nawet byłem bliski śmierci, pozwoliło mi to prawdziwie Cię poznać i zyskać najwyższe zbawienie. Jeśli Twoje karcenie, sąd i dyscyplina miałyby mnie opuścić, żyłbym w ciemności, pod panowaniem szatana. Cóż daje człowiekowi ciało? Jeśli Twoje karcenie i sąd miałyby mnie opuścić, byłoby to jak zaniechanie mnie przez Twojego Ducha, jak gdyby Cię już przy mnie nie było. Jak mógłbym dalej żyć w takiej sytuacji? Jeśli zsyłasz mi chorobę i odbierasz mi wolność, mogę dalej żyć; jeśli jednak opuściłoby mnie Twoje karcenie i sąd, nie miałbym jak dalej żyć. Gdybym pozostał bez Twojego karcenia i sądu, utraciłbym Twoją miłość – miłość, która jest zbyt głęboka, bym mógł opisać ją słowami. Bez Twojej miłości żyłbym pod panowaniem szatana i nie mógłbym

oglądać Twego chwalebnego oblicza. Jak mógłbym dalej żyć? Nie byłbym w stanie znieść takiej ciemności, takiego życia. Twoja obecność przy mnie to jak widzenie Ciebie, więc jak mógłbym Cię opuścić? Błagam Cię i proszę, byś nie odbierał mi mojej największej pociechy, nawet jeśli to tylko kilka słów podnoszących na duchu. Cieszyłem się Twoją miłością i dziś nie potrafię być daleko od Ciebie; jakże mógłbym Cię nie miłować? Wylałem wiele łez smutku z powodu Twojej miłości, ale zawsze czułem, że takie życie jest bardziej znaczące, może mnie bardziej ubogacić, bardziej zmienić i w większym stopniu pozwolić mi osiągnąć prawdę, którą powinny posiadać stworzenia”.

fragment rozdziału „Doświadczenia Piotra: jego znajomość karcenia i sądu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 527

Całe życie człowieka upływa pod władzą szatana i nie ma ani jednej osoby, która potrafi o własnych siłach uwolnić się od jego wpływu. Wszyscy żyją w plugawym świecie, pośród pustki i zepsucia, bez najmniejszego znaczenia czy wartości; ludzie wiedzą takie beztroskie życie ze względu na cielesność, żądzę i szatana. Ich egzystencja nie ma najmniejszej wartości. Człowiek nie jest w stanie odnaleźć prawdy, która uwolni go od wpływu szatana. Chociaż człowiek wierzy w Boga i czyta Biblię, nie rozumie, jak mógłby uwolnić się spod władzy, jaką ma nad nim wpływ szatana. Na przestrzeni wieków bardzo niewielu ludzi odkryło ten sekret i bardzo niewielu to pojęło. Wobec tego, choć człowiek nienawidzi szatana i nienawidzi ciała, nie wie, jak pozbyć się usidlającego wpływu szatana. Czy dziś nadal jesteście pod władzą szatana? Nie żałujecie swych nieposłusznych czynów i tym bardziej nie odczuwacie tego, że jesteście zepsuci i krnąbrni. Okazawszy nieposłuszeństwo Bogu, zachowujecie nawet spokój ducha i odczuwacie wielkie wyciszenie. Czy twój spokój nie bierze się stąd, że jesteś zepsuty? Czy ten spokój ducha nie bierze się z twego nieposłuszeństwa? Człowiek żyje w ludzkim piekle, żyje pod mrocznym wpływem szatana; w całej krainie wraz z człowiekiem żyją duchy, wdzierające się w ludzkie ciało. Na ziemi nie mieszkasz bynajmniej w pięknym raju. Miejsce, w którym się znajdujesz, jest królestwem szatana, ludzkim piekłem, światem podziemnym. Jeśli człowiek nie zostanie obmyty, przynależeć będzie do zepsucia; jeśli Bóg nie będzie go chronił i się o niego troszczył, to nadal pozostanie więźniem szatana; jeśli nie zostanie osądzony i skarcony, nie będzie miał jak wyrwać się spod ucisku mrocznego wpływu szatana. Skażone usposobienie, jakie

okazujesz, i nieposłuszne zachowanie, jakie urzeczywistniasz, wystarczą, aby dowieść, że wciąż żyjesz pod władzą szatana. Jeśli twój umysł i twoje myśli nie zostały obmyte, a twoje usposobienie nie zostało osądzone i skarcone, to cała twoja istota jest nadal kontrolowana przez szatana; twój umysł jest we władzy szatana, który manipuluje też twoimi myślami, i cała twoja istota kontrolowana jest jego ręką. Czy wiesz, jak daleki jesteś teraz od standardów Piotra? Czy jesteś człowiekiem tego formatu? Jak dużo wiesz o dzisiejszym karceniu i sądzie? Jak wiele posiadasz z tego, czego dowiedział się Piotr? A jeśli dzisiaj nie jesteś w stanie się tego dowiedzieć, to czy w przyszłości zdołasz osiągnąć tę wiedzę? Ktoś tak leniwy i tchórzliwy jak ty nie jest po prostu w stanie poznać karcenia i sądu. Jeśli dążysz do zaspokojenia ciała i gonisz za cielesnymi rozkoszami, nie będziesz jak miał zostać obmyty i ostatecznie zostaniesz zawrócony do szatana, ponieważ tym, co urzeczywistniasz, jest szatan i cielesność. W dzisiejszej sytuacji wielu ludzi nie dąży do osiągnięcia życia, co oznacza, że nie dbają o to, czy będą obmyci, ani o to, czy wkroczą w głębsze doświadczenie życia. Jak zatem mogą zostać udoskonaleni? Ci, którzy nie dążą do osiągnięcia życia, nie mają możliwości, by zostać udoskonaleni, a ci, którzy nie dążą do osiągnięcia wiedzy o Bogu i nie dążą do osiągnięcia zmian w swym usposobieniu, nie są w stanie umknąć przed mrocznym wpływem Szatana. Co się tyczy ich wiedzy o Bogu i ich wkroczenia w zmiany w swym usposobieniu, to nie traktują oni tych spraw poważnie, tak jak ci, którzy odprawiają jedynie ceremonie i regularnie uczestniczą w nabożeństwach. Czy to nie strata czasu? Jeśli człowiek, w swej wierze w Boga, nie traktuje poważnie spraw życia, nie stara się osiągnąć wkroczenia w prawdę, nie dąży do osiągnięcia zmian w swym usposobieniu, a tym bardziej nie stara się osiągnąć wiedzy o Bożym dziele, to nie może zostać udoskonalony. Jeśli pragniesz zostać udoskonalony, musisz zrozumieć dzieło Boga. W szczególności zaś musisz zrozumieć znaczenie Bożego karcenia i sądu oraz pojąć, dlaczego nad człowiekiem dokonuje się owo dzieło. Jesteś w stanie je przyjąć? Czy podczas tego rodzaju karcenia będziesz potrafił uzyskać te same doświadczenia i wiedzę co Piotr? Jeśli dążysz do osiągnięcia wiedzy o Bogu i o dziele Ducha Świętego i dążysz do osiągnięcia zmian w swym usposobieniu, to masz możliwość zostać udoskonalonym.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 528

Dla tych, którzy mają być udoskonaleni, ten etap dzieła polegający na tym, by dać się podbić, jest nieodzowny; dopiero wówczas, gdy człowiek został już podbity, może doświadczyć dzieła swego udoskonalenia. Jednak odgrywanie jedynie roli podbitego jest niewiele warte i nie sprawi, że będziesz nadawał się do tego, by Bóg się tobą posłużył. Nie będziesz wówczas miał jak odegrać swej roli w szerzeniu ewangelii, ponieważ nie dążysz do osiągnięcia życia ani nie dążysz do osiągnięcia zmian i odnowy samego siebie, przez co tak naprawdę nie masz żadnego doświadczenia życia. W czasie tego wykonywanego etapami dzieła pełniłeś niegdyś rolę posługującego i kontrastu, ale jeśli ostatecznie nie dążysz do tego, aby być Piotrem, i twoje dążenie nie przebiega ścieżką, na której Piotr został udoskonalony, to wówczas oczywiście nie doświadczysz zmian w swym usposobieniu. Jeśli jesteś kimś, kto dąży do tego, aby być udoskonalonym, to wówczas będziesz nieść świadectwo i powiesz: „W tym wykonywanym etapami dziele Bożym przyjąłem Boże dzieło karcenia i sądu, a choć znosiłem wielkie cierpienia, dowiedziałem się, jak Bóg doskonali człowieka; zyskałem dzieło, jakiego dokonał Bóg, posiadam wiedzę o Jego sprawiedliwości, a Jego karcenie mnie zbawiło. Owładnęło mną Jego sprawiedliwe usposobienie i sprowadziło na mnie błogosławieństwa i łaskę; to Jego sąd i karcenie ochroniły mnie i oczyściły. Gdybym nie został skarcony i osądzony przez Boga i gdyby nie spadły na mnie surowe Jego słowa, nie mógłbym poznać Boga ani nie mógłbym zostać zbawiony. Dziś już rozumiem, że, jako stworzenie, człowiek nie tylko raduje się wszystkimi rzeczami stworzonymi przez Stwórcę, lecz, co ważniejsze, wszystkie stworzenia winny radować się sprawiedliwym usposobieniem Boga i radować się Jego sprawiedliwym sądem, ponieważ usposobienie Boga warte jest tego, by człowiek się nim radował. Jako stworzenie, które zostało skażone przez szatana, człowiek winien radować się ze sprawiedliwego usposobienia Boga. W Jego sprawiedliwym usposobieniu mieści się karcenie i sąd, a oprócz tego jest w nim wielka miłość. I choć nie jestem w stanie zyskać w dniu dzisiejszym pełni Bożej miłości, miałem dość szczęścia, aby ją ujrzeć, i zostałem w tym pobłogosławiony”. Oto droga, jaką kroczą ci, którzy doświadczenia udoskonalenia, i wiedza, o której mówią. Ludzie ci są tacy sami jak Piotr; mają te same doświadczenia co on. Ludzie tacy to zarazem ci, którzy zyskali życie i posiadli prawdę. Kiedy będą doświadczać do samego

końca, w czasie sądu Bożego niechybnie zupełnie pozbędą się wpływu szatana i zostaną pozyskani przez Boga.

fragment rozdziału „Doświadczenia Piotra: jego znajomość karcenia i sądu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 529

Adam i Ewa, stworzeni przez Boga na początku, byli ludźmi świętymi, co znaczy, że byli święci, dopóki przebywali w ogrodzie Eden, nieskażeni grzechem. Byli również wierni Jahwe i nie znali zdrady Jahwe. Było zaś tak dlatego, że nie było w nich niepokoju, jaki niesie wpływ szatana, ani nie było w nich jego trucizny i byli najczystszy spośród całego rodzaju ludzkiego. Żyli w ogrodzie Eden, nieskalani żadną nieczystością, niebędący we władzy cielesności, pełni czci dla Jahwe. Później, gdy zostali skuszeni przez szatana, mieli w sobie truciznę węża oraz chęć zdradzenia Jahwe i żyli już pod wpływem szatana. Na początku byli święci i czcili Jahwe; tylko w ten sposób byli ludźmi. Potem, kiedy skusił ich szatan, zjedli owoc z drzewa poznania dobra i zła i żyli pod wpływem szatana. Stopniowo ulegali przez niego skażeniu i tracili swój pierwotny ludzki obraz. Na początku człowiek miał w sobie tchnienie Jahwe i w najmniejszym stopniu nie był Mu nieposłuszny, ani też nie miał w swym sercu zła. W owym czasie człowiek był naprawdę człowiekiem. Kiedy zaś został już skażony przez szatana, stał się zwierzęciem: jego myśli wypełniły się złem i plugastwem i nie było w nich ani krzty dobra czy świętości. Czyż nie taki właśnie jest szatan? Doświadczyłeś znacznej części Bożego dzieła, lecz nie zmieniłeś się ani nie zostałeś obmyty. Nadal żyjesz pod władzą szatana i nadal nie podporządkowujesz się Bogu. Oto ktoś, kto został podbity, lecz nie został udoskonalony. A dlaczego mówi się, że ktoś taki nie został udoskonalony? Dlatego, że osoba taka nie dąży do osiągnięcia życia ani wiedzy o dziele Bożym i niczego nie pożąda bardziej niż uciech cielesnych i chwilowego zadowolenia. W rezultacie nie zachodzą żadne zmiany w życiowym usposobieniu takich ludzi i nie odzyskali oni początkowego obrazu człowieka, takiego, jakim stworzył go Bóg. Tacy ludzie to chodzące trupy; są umarłymi, którzy nie mają w sobie ducha! Ci, którzy nie dążą do osiągnięcia wiedzy o sprawach ducha, nie dążą do osiągnięcia świętości, ani nie dążą do urzeczywistniania prawdy, a poprzestają jedynie na tym, że dają się podbić po stronie negatywnej i nie potrafią urzeczywistniać prawdy, ani też stać się świętymi; są oto ludźmi, którzy nie zostali zbawieni. Bowiem człowiek, jeśli nie ma w

sobie prawdy, nie jest w stanie przetrwać Bożych prób, zaś tylko ci, którzy potrafią przetrwać Boże próby, są tymi, którzy zostali zbawieni. Tymi, których pragnę, są ludzie tacy jak Piotr; ludzie, którzy dążą do tego, by zostać udoskonaleni. Dzisiejsza prawda przekazywana jest tym, którzy jej łakną i poszukują. Zbawienie to przypada w udziale tym, którzy pragną być zbawieni przez Boga, i nie ma być jedynie osiągnięte przez was, lecz istnieje również po to, byście mogli zostać pozyskani przez Boga. Zyskujecie więc Boga, aby Bóg mógł was pozyskać. Dziś przemówiłem do was tymi słowami, a wy ich wysłuchaliście i winniście praktykować zgodnie z tymi słowami. Ostatecznie zaś moment, w którym wprowadzicie te słowa w życie, będzie tym, kiedy pozyskam was tymi słowami; jednocześnie zaś i wy również pozyskacie wówczas te słowa, co oznacza, że pozyskacie to doskonałe zbawienie. A gdy już zostanieie oczyszczeni, staniecie się prawdziwymi istotami ludzkimi. Jeśli nie jesteś w stanie urzeczywistniać prawdy, ani też urzeczywistniać obrazu kogoś, kto został udoskonalony, to wówczas można powiedzieć, że nie jesteś człowiekiem, a jedynie chodzącym trupem, zwierzęciem, ponieważ nie ma w tobie prawdy, co oznacza, że nie ma w tobie tchnienia Jahwe, a zatem jesteś osobą martwą, która nie ma w sobie ducha! I choć możliwe jest niesienie świadectwa po tym, jak zostanie się podbitym przez Boga, wszystko to, co zyskujesz, jest tylko namiastką zbawienia i wciąż nie stałeś się żywą istotą, mającą w sobie ducha. I chociaż doświadczyłeś karcenia i sądu, twoje usposobienie nie uległo skutkiem tego odnowieniu ani zmianie; nadal jesteś dawnym sobą, nadal należysz do szatana i nie jesteś kimś, kto został obmyty. Tylko zaś ci, którzy zostali udoskonaleni, przedstawiają jakąś wartość i tylko tacy właśnie ludzie zyskali prawdziwe życie.

fragment rozdziału „Doświadczenia Piotra: jego znajomość karcenia i sądu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 530

Dziś niektórzy ludzie dążą do tego, by Bóg się nimi posłużył, lecz kiedy już zostaną podbici, nie mogą być wykorzystywani bezpośrednio. Jeśli chodzi o wypowiedziane dzisiaj słowa, to podczas gdy Bóg posługuje się ludźmi, a ty nadal nie jesteś w stanie słów tych wypełnić, to nie zostałeś udoskonalony. Innymi słowy, nadejście końca okresu, w którym człowiek jest doskonały, zadecyduje o tym, czy człowiek zostanie wytracony, czy użyty przez Boga. Ci, którzy zostali podbici, są jedynie przykładami bierności i negatywnej postawy; są przykładami i wzorami, lecz nie stanowią nic więcej,

jak tylko kontrapunkt. Tylko wówczas, gdy życiowe usposobienie człowieka uległo zmianie i zdołał on osiągnąć zmiany w swym wnętrzu i na zewnątrz, będzie uczyniony pełnym. Czego zatem dziś pragniesz: zostać podbitym, czy udoskonalonym? Który z tych stanów chcesz osiągnąć? Czy spełniasz warunki bycia udoskonalonym? Którego z nich wciąż nie spełniasz? Jak się zaopatrzysz i jak zrekompensujesz swoje braki? Jak wkroczysz na drogę ku udoskonaleniu? Jak zdołasz się w pełni podporządkować? Prosisz, aby cię udoskonalili; czy zatem dążysz do osiągnięcia świętości? Czy jesteś osobą dążącą do otrzymania karcenia i sądu, abyś mógł być obmyty? Dążysz do bycia obmytym, czy zatem jesteś skłonny przyjąć karcenie i sąd? Prosisz, byś mógł poznać Boga, ale czy posiadasz wiedzę o Jego karceniu i sądzie? Dziś większość pracy, którą nad tobą wykonuję, stanowi karcenie i sąd; jaka jest twoja wiedza o tej pracy, która jest nad tobą wykonywana? Czy skarcenie i sąd, jakich doświadczyłeś, obmyły cię? Czy cię zmieniły? Czy wywarły na ciebie jakikolwiek wpływ? Czy jesteś znużony tak wielką ilością pracy w dniu dzisiejszym – klątwami, sądami i ujawnieniami – czy też czujesz, że są one z wielką korzyścią dla ciebie? Kochasz Boga, ale dlaczego Go kochasz? Czy kochasz Boga dlatego, że otrzymałeś tylko odrobinę łaski, czy też kochasz Boga po tym, jak zyskałeś spokój i radość? Czy też kochasz Boga po tym, jak zostałeś obmyty przez Jego skarcenie i sąd? Co dokładnie sprawia, że kochasz Boga? Jakie warunki spełnił Piotr, aby zostać udoskonalonym? Gdy został już udoskonalony, w jaki kluczowy sposób wyraziło się jego udoskonalenie? Czy kochał Pana Jezusa, ponieważ Go pragnął, czy dlatego, że nie mógł Go ujrzeć, czy też dlatego, że został przez Niego niegdyś zganiony? Czy też kochał Pana Jezusa jeszcze bardziej, ponieważ przyjął cierpienie związane z męczarniami i poznał własną plugawość i nieposłuszeństwo, a także świętość Pana? Czy jego miłość do Boga stała się czystsza ze względu na Boże skarcenie i sąd, czy z jakiegoś innego powodu? Która odpowiedź jest trafna? Ty kochasz Boga ze względu na Jego łaskę, a także z uwagi na to, że dziś obdarzył cię namiastką błogosławieństwa. Czy to jest prawdziwa miłość? Jak powinieneś kochać Boga? Czy powinieneś przyjąć Jego karcenie oraz sąd i, ujrawszy Jego sprawiedliwe usposobienie, być w stanie naprawdę Go pokochać, tak, aby być całkowicie przekonany i posiadać o Nim wiedzę? Czy, tak jak Piotr, potrafisz powiedzieć, że nie umiesz dostatecznie mocno kochać Boga? Czy tym, do czego dążysz, jest to, aby zostać podbitym po skarceniu i sądzie, czy też być obmytym, chronionym i otaczanym

troską po skarceniu i sądzie? Który z tych dwóch stanów pragniesz osiągnąć? Czy twoje życie jest pełne znaczenia, czy jest bezcelowe i pozbawione wartości? Czy pożądasz ciała, czy prawdy? Pragniesz sądu, czy wygody? Doświadczysz tak wiele z Bożego dzieła i ujrawszy świętość i sprawiedliwość Boga, jak powinieś za Nim podążać? Jak powinieś kroczyć tą drogą? Jak powinieś wcielać w życie swoją miłość do Boga? Czy Boże karcenie i sąd odniosły w tobie jakiś skutek? To, czy posiadasz wiedzę o Bożym karceniu i sądzie, czy też nie, zależy od tego, co urzeczywistniasz i jak bardzo kochasz Boga! Twoje wargi mówią, że kochasz Boga, lecz tym, co urzeczywistniasz, jest stare, skażone usposobienie; nie masz w sobie bojaźni Bożej i tym bardziej nie masz sumienia. Czy tacy ludzie kochają Boga? Czy tacy ludzie są Mu wierni? Czy są oni tymi, którzy przyjmują Boże karcenie i sąd? Mówisz, że kochasz Boga i w Niego wierzysz, lecz nie rozstajesz się ze swymi pojęciami. W twojej pracy, w kroczeniu, słowach, jakie wypowiadasz, i w twoim życiu nie ma żadnego przejawu twojej miłości do Boga, ani też nie ma czci dla Boga. Czy taki właśnie jest ktoś, kto zyskał skarcenie i sąd? Czy ktoś taki mógłby być Piotrem? Czy ci, którzy są jak Piotr, mają tylko wiedzę, ale nie jej urzeczywistnianie? Jaki jest dziś warunek, wymagający od człowieka urzeczywistniania prawdziwego życia? Czy modlitwy Piotra były niczym więcej jak tylko słowami, wydobywającymi się z jego ust? Czy nie były one słowami, dobywającymi się z głębi jego serca? Czy Piotr jedynie się modlił, a nie wcielał prawdy w życie? Przez wzgląd na kogo podejmujesz swe dążenia? Jak masz sprawić, byś został ochroniony i obmyty podczas Bożego karcenia i sądu? Czy Boże karcenie i sąd nie przynoszą człowiekowi żadnych korzyści? Czy wszelki sąd jest karą? Czy to możliwe, że tylko spokój i radość, jedynie materialne błogosławieństwa i chwilowe wygody są korzystne dla życia człowieka? Jeśli człowiek będzie żył w przyjemnym i wygodnym środowisku, a w jego życiu nie będzie sądu, czy może zostać obmyty? Jeśli człowiek zechce się zmienić i zostać obmyty, jak powinien przyjąć udoskonalenie? Którą drogę powinieś wybrać już dziś?

fragment rozdziału „Doświadczenia Piotra: jego znajomość karcenia i sądu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 531

Kiedy tylko wspomni się Piotra, wszyscy pełni są pochwałą, pomni od razu na wszystkie opowieści o Piotrze – jak trzy razy wyparł się tego, że zna Boga, a poza tym

wyświadczył przysługę szatanowi, wypróbując przez to Boga, ale w końcu został przybity do krzyża głową w dół ze względu na Boga, i tak dalej. Otóż przykładam dużą wagę do opowiadania wam o tym, jak Piotr Mnie poznał, a także o jego ostatecznym wyniku. Piotr był człowiekiem doskonałego charakteru, ale jego okoliczności były inne od Pawłowych. Jego rodzice prześladowali Mnie, należeli do demonów opętanych przez szatana i z tego powodu nie można powiedzieć, że przekazali drogę Piotrowi. Piotr miał lotny umysł, był obdarzony naturalną inteligencją i był hołubiony od dzieciństwa przez swoich rodziców. Kiedy wyrósł, stał się jednak ich wrogiem, ponieważ zawsze dążył do poznania Mnie i to doprowadziło go do odwrócenia się od rodziców. Było tak przede wszystkim dlatego, że wierzył, iż niebiosy i ziemia i wszystkie rzeczy są w rękach Wszechmogącego oraz że wszystko, co pozytywne, ma źródło w Bogu i pochodzi wprost od Niego, bez poddania jakimkolwiek przetworzeniu przez szatana. Kontrast kontrprzykładu własnych rodziców uzdolnił Piotra do tym chętniejszego rozpoznania Mojej miłości i miłosierdzia, rozpalając przez to w nim tym większą pasję poszukiwania Mnie. Przykładał pilną uwagę nie tylko do jedzenia i picia Moich słów, ale nawet większą do uchwycenia Moich zamiarów; był też stale roztropny i rozważny w swych myślach, tak że był zawsze przenikliwie bystry w swym duchu, a stąd umiał zadowolić Mnie we wszystkim, co robił. W zwykłym życiu przykładał pilną uwagę do włączania lekcji tych, którzy zawiedli w przeszłości, tak aby pobudzić samego siebie do większego starania, głęboko obawiając się, że mógłby sam wpaść w sieci niepowodzenia. Przykładał również pilną uwagę do przyswajania sobie wiary i miłości wszystkich tych, którzy przez wieki kochali Boga. W ten sposób przyspieszył postęp swego rozwoju nie tylko w aspektach negatywnych, ale – co ważniejsze – w aspektach pozytywnych, aż stał się w Mojej obecności tym właśnie człowiekiem, który znał Mnie najlepiej. Dlatego nie jest trudno sobie wyobrazić, jak mógł włożyć wszystko, co posiadał, w Moje ręce, nie będąc już więcej sam swoim panem nawet w jedzeniu, ubieraniu, spaniu czy miejscu przebywania, ale uczynił zadowalanie Mnie we wszystkim fundamentem, dzięki któremu radował się z Mojej szczodrości. Tyle razy poddałem go próbom, które oczywiście pozostawiały go na wpół umarłym, ale nawet pośród tych setek prób ani razu nie stracił wiary we Mnie, ani się Mną nie rozczarował. Nawet gdy powiedziałem, że już go odrzuciłem, jego serce nie osłabło ani nie popadł w rozpacz, ale nadal realizował, jak wcześniej, swe zasady, aby urzeczywistniać swoją miłość do Mnie. Kiedy mu to

powiedziałem, mimo tego, że Mnie kochał, nie pochwaliłem go, ale ostatecznie miałem go wrzucić w ręce szatana. Pośród tych prób, które nie dotknęły jego ciała, ale były próbami słownymi, wciąż modlił się do Mnie: „O, Boże! Czy wśród niebios i ziemi oraz miriadów rzeczy jest jakiś człowiek, jakieś stworzenie albo cokolwiek, co by nie było w Twoich rękach, Wszechmocny? Kiedy chcesz okazać mi miłosierdzie, moje serce wielce się raduje z powodu Twojego miłosierdzia; kiedy chcesz wykonać sąd nade mną, choć jestem niegodzien, czuję tym głębiej tajemnicę Twoich czynów, gdyż jesteś pełen władzy i mądrości. Choć moje ciało może cierpieć, jestem pocieszony w moim duchu. Jak mógłbym nie wywyższać Twojej mądrości i Twoich czynów? Nawet jeśli umrę po poznaniu Ciebie, zawsze będę na to gotowy i chętny. O, Wszechmogący! Z pewnością nie jest tak, że Ty naprawdę nie chcesz mi pozwolić siebie ujrzeć? Z pewnością nie jest tak, że jestem naprawdę niegodny otrzymać Twój sąd? Czy mogłoby we mnie być coś, czego nie chcesz widzieć?” Pośród tych rodzajów prób, mimo że Piotr nie był w stanie dokładnie uchwycić Moich zamiarów, oczywiste jest, że uznawał to za sprawę dumy i osobistej chwały, że się nim posługiwałem (nawet jeśli chodziło jedynie o otrzymywanie Mojego sądu, aby ludzkość mogła zobaczyć Mój majestat i gniew), i wcale nie był przygnębiony z tego powodu, że był poddany próbie. Przez swoją lojalność w Mojej obecności i przez Moje błogosławieństwo dla niego stał się przykładem i wzorem dla ludzkości na tysiące lat. Czy nie jest to właśnie przykład, który powinniście naśladować? W tym czasie powinniście pomyśleć i postarać się pojąć, dlaczego dałem tak rozległy opis Piotra. Powinno to służyć wam jako kodeks postępowania.

fragment Rozdziału 6 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 532

Piotr podążał za Jezusem przez kilka lat i dostrzegł w Nim wiele cech, których nie mieli inni ludzie. Piotr towarzyszył Jezusowi przez rok, gdy został przez Niego wybrany spośród dwunastu uczniów. (Oczywiście, Jezus nie powiedział tego głośno i pozostali uczniowie nic nie wiedzieli). Wszystko, co zrobił Jezus, stanowiło dla Piotra punkt odniesienia. W jego sercu szczególnie wyryło się to, czego Jezus nauczał. Piotr był całkowicie oddany Jezusowi i lojalny wobec Niego. Nigdy nie miał do Niego żadnych pretensji. W efekcie stał się zaufanym towarzyszem Jezusa, gdziekolwiek On poszedł. Piotr wsłuchiwał się w nauki Jezusa, w Jego łagodne słowa, przyglądał się temu, co je,

jak się ubiera, jak mieszka i jak podróżuje. Naśladował Jezusa we wszystkim. Nigdy się nie mądrył i odrzucił wszystko, co było anachroniczne, idąc za przykładem Jezusa w słowach i czynach. To wtedy Piotr poczuł, że niebo, ziemia i wszystkie sprawy są w rękach Wszechmogącego i że właśnie dlatego on sam nie ma wyboru. Piotr przyswoił także wszystko, czym był Jezus, i traktował to jako wzorzec. Życie Jezusa pokazuje, że nie był On arogancki w tym, co robił. Przeciwnie, zamiast chełpić się, poruszał ludzi swoją miłością. Wiele rzeczy pokazało, kim Jezus był, i dlatego Piotr naśladował Go we wszystkim. Te doświadczenia dały Piotrowi narastające zrozumienie piękna Jezusa, więc mówił na przykład takie rzeczy: „Poszukiwałem Wszechmogącego w całym wszechświecie oraz widziałem cuda nieba, ziemi i wszystkich rzeczy, i dzięki temu osiągnąłem głębokie zrozumienie tego, jak piękny jest Wszechmogący. Nigdy jednak nie miałem prawdziwej miłości w moim sercu i nigdy nie widziałem piękna Wszechmogącego na własne oczy. Dzisiaj zasłużyłem na łaskę w oczach Wszechmogącego i wreszcie poczułem piękno Boga. Wreszcie odkryłem, że ludzie kochają Boga nie tylko dlatego, że stworzył On wszystkie rzeczy. W moim codziennym życiu odnalazłem Jego niezmierzone piękno. Jak można je ograniczać tylko do tego, co teraz widać?”. Z czasem wiele z tego piękna pojawiło się także w Piotrze. Stawał się coraz bardziej posłuszny Jezusowi, ale też oczywiście cierpiał z powodu niepowodzeń. Kiedy Jezus zabierał go ze sobą w różne miejsca, w których nauczał, Piotr zawsze pokornie wysłuchiwał kazań Jezusa. Lata podążania za Jezusem nie wzbudziły u niego arogancji. Po tym, jak Jezus oznajmił mu, że przyszedł na świat, aby dać się ukrzyżować i w ten sposób dokończyć swoje dzieło, Piotr często czuł ból w sercu i potajemnie płakał. W końcu jednak nastał ten „nieszczęsny” dzień. Po aresztowaniu Jezusa Piotr płakał samotnie w swojej łodzi i odmówił wiele modlitw. W głębi serca wiedział jednak, że taka była wola Boga Ojca i nikt nie może jej zmienić. Jedynie miłość sprawiała, że wciąż czuł ból i płakał. Była to, rzecz jasna, ludzka słabość. Dlatego gdy Piotr dowiedział się, że Jezus zostanie przybity do krzyża, zapytał Go: „Czy po Twoim odejściu powrócisz, aby być z nami i chronić nas? Czy wciąż będziemy mogli Cię oglądać?”. Choć te słowa były bardzo naiwne i pełne ludzkich pojęć, Jezus znał goręcy Piotrowy cierpienie, więc swoją miłością wsparł Piotra w jego słabości: „Piotrze, kocham cię. Wiesz o tym? Choć nie ma uzasadnienia dla tego, co powiedziałeś, to Ojciec obiecał, że po zmartwychwstaniu ukazać się ludziom przez czterdzieści dni. Czy

nie wierzysz, że mój duch będzie często obdarzał was wszystkich łaską?”. Choć słowa te nieco uspokoiły Piotra, to jednak wciąż miał wrażenie, że coś mu umyka, i dlatego po zmartwychwstaniu Jezus ukazał mu się jako pierwszemu. Aby jednak Piotr przestał trwać przy swoich pojęciach, Jezus odmówił obfitego posiłku, jaki Piotr dla niego przygotował, i zniknął w mgnieniu oka. Od tamtej chwili Piotr posiadał głębsze zrozumienie Pana Jezusa i kochał Go jeszcze mocniej. Po zmartwychwstaniu Jezus często ukazywał się Piotrowi. Uczynił to jeszcze trzy razy przed upływem czterdziestu dni, a potem wstąpił do Nieba. Każde ukazanie się miało miejsce wtedy, gdy dzieło Ducha Świętego zbliżało się do końca i rozpocząć się miało nowe dzieło.

Przez całe swoje życie Piotr trudnił się rybołówstwem, ale żył przede wszystkim po to, aby nauczać. Gdy był starszy, napisał pierwszy i drugi list świętego Piotra, jak również kilka listów do kościoła w ówczesnej Filadelfii. Głęboko poruszał ludzi żyjących w tamtym okresie. Zamiast wykorzystywać własne kompetencje do tego, by ich pouczać, zapewniał im odpowiednie zasoby życiowe. Nigdy nie zapomniał tego, czego nauczał Jezus, zanim odszedł, i inspirowało go to przez całe życie. Podążając za Jezusem, postanowił odpłacić Mu za miłość swoją śmiercią i naśladować Go we wszystkim. Jezus zgodził się na to, więc kiedy Piotr miał 53 lata (ponad 20 lat po odejściu Jezusa), Jezus ukazał się mu, aby pomóc mu spełnić jego pragnienie. Następne siedem lat Piotr spędził na poznawaniu siebie. Gdy okres ten dobiegł końca, Piotr został ukrzyżowany głową w dół, i w ten sposób jego niezwykle życie dobiegło końca.

fragment rozdziału „O życiu Piotra” z „Interpretacji tajemnic Słowa Bożego dla całego wszechświata” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 533

Co to jest wpływ ciemności? „Wpływ ciemności” jest wpływem szatana, który oszukuje, deprawuje, zniewala i kontroluje ludzi; wpływ szatana jest wpływem, któremu towarzyszy aura śmierci. Wszyscy, którzy żyją w domenie szatana, są skazani na zgubę.

Jak możesz uwolnić się spod wpływu ciemności po uzyskaniu wiary w Boga? Po szczerej modlitwie do Boga całkowicie zwracasz ku Niemu swoje serce. W tym

momencie zostaje ono poruszone przez Ducha Bożego. Rodzi się w tobie pragnienie zupełnego oddania się Bogu, i wówczas wyzwoliłeś się spod wpływu ciemności. Jeśli wszystko, co człowiek robi, podoba się Bogu i jest zgodne z Jego wymaganiami, wówczas człowiek ten jest kimś, kto żyje zgodnie ze słowami Boga oraz kimś, kto żyje pod opieką i ochroną Boga. Jeśli ludzie nie są w stanie praktykować słów Boga, jeśli zawsze próbują Go oszukać, działają wobec Niego w sposób powierzchowny i nie wierzą w Jego istnienie, to żyją pod wpływem ciemności. Wszyscy ludzie, którzy nie otrzymali Bożego zbawienia, żyją w domenie szatana, czyli pod wpływem ciemności. Ci, którzy nie wierzą w Boga, żyją w domenie szatana. Nawet ci, którzy wierzą w istnienie Boga, niekoniecznie żyją w Jego świetle – ponieważ ci, którzy w Niego wierzą, niekoniecznie żyją zgodnie ze słowami Boga i niekoniecznie potrafią podporządkować się Bogu. Człowiek jedynie wierzy w Boga i ponieważ nie posiada wiedzy o Bogu, wciąż żyje zgodnie ze starymi regułami, w martwych słowach, wiodąc życie w ciemności i niepewności. Nie został przez Boga w pełni uczyniony czystym ani w pełni pozyskanym. Dlatego też, choć oczywiste jest, że ci, którzy nie wierzą w Boga, żyją pod wpływem ciemności, nawet ci, którzy wierzą w Boga, również mogą żyć pod jej wpływem, jako że brak im dzieła Ducha Świętego. Ci, którzy nie otrzymali łaski Bożej lub Bożego miłosierdzia, i ci, którzy nie mogą zobaczyć dzieła Ducha Świętego, żyją pod wpływem ciemności; zazwyczaj podobnie jest z tymi, którzy jedynie cieszą się łaską Boga, ale Go nie znają. Jeżeli człowiek wierzy w Boga, lecz większość swojego życia spędza pod wpływem ciemności, wówczas jego istnienie straciło swoje znaczenie. A o tych, którzy w istnienie Boga nie wierzą, nawet nie warto wspominać.

Wszyscy ci, którzy nie potrafią zaakceptować dzieła Boga, lub którzy je akceptują, ale nie są w stanie spełnić Jego wymagań, żyją pod wpływem ciemności; jedynie ci, którzy dążą do prawdy i są w stanie sprostać wymaganiom Boga, otrzymają od Niego błogosławieństwa i uwolnią się spod wpływu ciemności. Ludzie, którzy nie zostali uwolnieni, których zawsze kontrolują pewne rzeczy i którzy są niezdolni do tego, by oddać serce Bogu, są ludźmi, którzy są zniewoleni przez szatana i żyją otoczeni aurą śmierci. Ci, którzy są nielojalni wobec własnych obowiązków, nielojalni wobec Bożego posłannictwa i nie wykonują należycie swoich funkcji w kościele, są ludźmi, którzy żyją pod wpływem ciemności. Ci, którzy umyślnie zakłócają spokój życia kościoła, którzy

celowo sięją niezgodę pomiędzy braćmi i siostrami lub tworzą własne kliki, są ludźmi, którzy żyją pod jeszcze głębszym wpływem ciemności, w niewoli szatana. Ci, którzy mają niewłaściwe relacje z Bogiem, którzy zawsze żywią ekstrawaganckie pragnienia, którzy zawsze chcą uzyskać przewagę i którzy nigdy nie dążą do zmiany swojego usposobienia, są ludźmi, którzy żyją pod wpływem ciemności. Ci, którzy są zawsze niestaránni i nie traktują poważnie praktykowania prawdy, i ci, którzy nie dążą do wypełnienia woli Boga, a dążą jedynie do zaspokojenia potrzeb własnego ciała, to również ludzie, którzy żyją pod wpływem ciemności, spowici całunem śmierci. Ci, którzy dopuszczają się nieuczciwości i oszustwa przy wykonywaniu pracy dla Boga, którzy mają powierzchowny stosunek do Boga, oszukują Boga i zawsze myślą tylko o sobie, są ludźmi, którzy żyją pod wpływem ciemności. Wszyscy ci, którzy nie potrafią szczerze kochać Boga, którzy nie dążą do prawdy i którzy nie skupiają się na przekształcaniu swojego usposobienia, są ludźmi, którzy żyją pod wpływem ciemności.

fragment rozdziału „Uwolnij się spod wpływu ciemności, a zostaniesz pozyskany przez Boga” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 534

Jeżeli chcesz, by Bóg cię pochwalił, musisz najpierw wyzwolić się spod szatańskiego wpływu ciemności, otworzyć przed Bogiem swoje serce i całkowicie zwrócić się ku Niemu. Czy Bóg pochwaliłby to, co obecnie robisz? Czy zwróciłeś ku Niemu swoje serce? Czy robiłeś to, czego Bóg od ciebie wymagał? Czy twoje czyny są zgodne z prawdą? Musisz przez cały czas analizować siebie, skupić się na jedzeniu i piciu słów Boga, otworzyć przed Nim swoje serce, szczerze Go kochać i z oddaniem ponosić dla Niego koszty. Ludzie, którzy tak postępują, z pewnością otrzymają pochwałę od Boga.

Wszyscy ci, którzy wierzą w Boga, a jednak nie dążą do prawdy, nie są w stanie uwolnić się spod wpływu szatana. Wszyscy ci, którzy nie żyją uczciwie, którzy inaczej zachowują się, stojąc z ludźmi twarzą w twarz, a inaczej, gdy są za ich plecami, którzy zachowują pozory pokory, cierpliwości i miłości, podczas gdy w istocie są zdraclliwi, podstępni i nielojalni wobec Boga – oto typowi przedstawiciele ludzi żyjących pod wpływem ciemności. Należą oni do rodu węzowego. Ci, którzy wierzą w Boga wyłącznie

dla własnych korzyści, którzy są zadufani i wyniośli, którzy się popisują i chronią własny status, są ludźmi, którzy kochają szatana i przeciwstawiają się prawdzie. Ludzie tacy opierają się Bogu i całkowicie należą do szatana. Ci, którzy nie zważają na brzemię Boga, którzy nie służą Bogu całym sercem, którzy zawsze przejmują się własnym dobrem i dobrem swojej rodziny, którzy nie są w stanie porzucić wszystkiego, by ponosić koszty dla Boga, i nigdy nie żyją zgodnie z Jego słowami, są ludźmi, którzy żyją poza słowami Boga. Tacy ludzie nie mogą otrzymać od Niego pochwały.

Kiedy Bóg stworzył ludzi, chciał, by cieszyli się Jego bogactwem i szczerze Go miłowali; w ten sposób ludzie żyliby w Jego świetle. Dziś, jeśli chodzi o wszystkich tych, którzy są niezdolni, by kochać Boga, nie zważają na Jego brzemię, nie są w stanie w pełni oddać serc Bogu, nie potrafią przyjąć serca Boga jako swojego własnego, nie są w stanie dźwigać Bożego brzemienia niczym swojego własnego, to na takich ludzi nie pada światło Boga. Dlatego wszyscy oni żyją pod wpływem ciemności. Kroczą ścieżką, która stoi w diametralnej sprzeczności z wolą Boga, a we wszystkim, co robią, nie ma cienia prawdy. Nurzają się oni w bagnie z szatanem i są ludźmi, którzy żyją pod wpływem ciemności. Jeżeli jesteś w stanie często jeść i pić słowa Boga oraz potrafisz uważnie wypełniać Jego wolę i wcielać w życie Jego słowa, to należysz do Boga i jesteś kimś, kto żyje w Jego słowach. Czy jesteś skłonny uciec z domeny szatana i żyć w świetle Boga? Jeżeli żyjesz w słowach Boga, wówczas Duch Święty będzie miał możliwość wykonać swoje dzieło. Jeżeli żyjesz pod wpływem szatana, wówczas Duch Święty nie będzie mieć żadnej możliwości, by wykonać jakiegokolwiek dzieło. Dzieło, którego Duch Święty dokonuje na ludziach, światło, którym ich oświeca, i pewność, którą ich obdarza, trwają jedynie przez chwilę. Jeśli ludzie nie są ostrożni i uważni, dzieło Ducha Świętego ich ominie. Jeżeli ludzie żyją w słowach Boga, wówczas Duch Święty będzie z nimi i będzie wykonywał w nich dzieło. Jeżeli ludzie nie żyją w słowach Boga, wówczas żyją w niewoli szatana. Jeśli ludzie posiadają skażone usposobienie, wówczas nie doświadczą obecności ani dzieła Ducha Świętego. Jeżeli żyjesz w sferze słów Boga i jeżeli znajdujesz się w wymaganym przez Niego stanie, to należysz do Niego i Jego dzieło zostanie w tobie wykonane. Jeżeli nie żyjesz w sferze wymagań Boga, a zamiast tego żyjesz w domenie szatana, to z pewnością żyjesz pod wpływem skażenia szatana. Jedynie żyjąc w słowach Boga i oddając Mu swoje serce, możesz

spełniać Jego wymagania. Musisz postępować zgodnie ze słowami Boga, musisz uczynić z Bożych wypowiedzi fundament swojego istnienia i rzeczywistość swojego życia – tylko wówczas będziesz należeć do Boga. Jeżeli szczerze praktykujesz zgodnie z wolą Boga, wykona On w tobie dzieło i wówczas będziesz żyć w Bożym błogosławieństwie, w świetle oblicza Boga. Zrozumiesz wtedy dzieło, jakie wykonuje Duch Święty i poczujesz radość Bożej obecności.

fragment rozdziału „Uwolnij się spod wpływu ciemności, a zostaniesz pozyskany przez Boga” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 535

Aby uwolnić się spod wpływu ciemności, musisz najpierw być lojalny wobec Boga i mieć chęć dążenia do prawdy – dopiero wtedy będziesz znajdował się w prawidłowym stanie. Życie we właściwym stanie jest warunkiem koniecznym uwolnienia się spod wpływu ciemności. Jeśli nie znajdujesz się we właściwym stanie, to oznacza to, że nie jesteś lojalny wobec Boga oraz że nie jesteś chętny do poszukiwania prawdy. W takim przypadku uwolnienie się spod wpływu ciemności nie jest możliwe. Uwolnienie się człowieka spod wpływu ciemności opiera się na Moich słowach i jeśli człowiek nie potrafi praktykować zgodnie z Moimi słowami, nie ucieknie z niewoli wpływu ciemności. Znajdować się we właściwym stanie to żyć pod przewodnictwem słów Boga, żyć w stanie lojalności wobec Boga, żyć w stanie poszukiwania prawdy, żyć w rzeczywistości szczerego ponoszenia kosztów dla Boga oraz żyć w stanie szczerzej miłości do Boga. Ci, którzy żyją w taki sposób i w ramach takiej rzeczywistości, będą ulegać stopniowej przemianie w miarę wchodzenia w głębię prawdy i będą ulegać przemianie wraz z pogłębianiem się dzieła, aż w końcu z pewnością zostaną pozyskani przez Boga i nauczą się szczerze Go kochać. Ci, którzy uwolnili się spod wpływu ciemności, będą mogli zacząć stopniowo ustalać, jaka jest wola Boga, stopniowo ją rozumieć i w końcu staną się Bożymi powiernikami. Nie tylko nie będą oni żywić żadnych pojęć na temat Boga i nie będą się przeciwko Niemu buntować, ale też nauczą się jeszcze bardziej nienawidzić owych pojęć i owego buntu, które kierowały nimi wcześniej. W ich sercach zrodzi się szczerza miłość do Boga. Ci, którzy nie są w stanie uwolnić się spod wpływu ciemności, zajmują się wyłącznie swoimi ciałami i są pełni buntu. Ich serca wypełnione są ludzkimi pojęciami i filozofiami życia, a także ich własnymi zamierzeniami i

rozważaniami. Bóg wymaga od człowieka wyjątkowej miłości, wymaga oddania się Jego słowom i oddania się w miłości do Niego. Żyć w słowach Boga, szukać w Jego słowach tego, czego szukać się powinno, kochać Boga za Jego słowa, robić wszystko z powodu Jego słów, żyć dla Jego słów – oto cele, do osiągnięcia których człowiek powinien dążyć. Wszystko musi być zbudowane na słowach Boga – tylko wówczas człowiek będzie w stanie sprostać Jego wymaganiom. Jeśli człowiek nie jest wyposażony w słowa Boga, jest niczym innym jak tylko robakiem opętanym przez szatana! Zważ we własnym sercu – w jakim stopniu Boże słowo zakorzeniło się wewnątrz ciebie? W jakich aspektach żyjesz zgodnie ze słowami Boga? W jakich aspektach nie żyjesz zgodnie ze słowami Boga? Jeżeli słowa Boga nie ogarnęły cię w pełni, to w jakim stopniu to zrobiły? Czy w swoim życiu codziennym jesteś kontrolowany przez szatana, czy kierujesz się słowami Boga? Czy Jego słowa są fundamentem twoich modlitw? Czy uwolniłeś się od negatywnego nastawienia za pośrednictwem oświecenia, jakie dają Boże słowa? Każdy człowiek powinien przyjąć słowa Boga jako fundament swojego istnienia. Jeżeli słowa Boga nie są obecne w twoim życiu, to żyjesz pod wpływem ciemności, buntujesz się przeciw Bogu, stawiasz Mu opór i hańbisz Jego imię – taka wiara człowieka w Boga wyłącznie szkodzi i przeszkadza. Jaką część swego życia żyłeś zgodnie z Jego słowami? Jaką część swego życia nie żyłeś zgodnie z Jego słowami? Ile wypełniło się w tobie z tego, czego słowa Boga od ciebie wymagały? Ile zostało utracone? Czy wszystko to dokładnie przeanalizowałeś?

Uwolnienie się spod wpływu ciemności wymaga zarówno dzieła Ducha Świętego, jak i oddanej współpracy ze strony człowieka. Dlaczego twierdzę, że człowiek nie jest na właściwej drodze? Ludzie, którzy znajdują się na właściwej drodze, przede wszystkim potrafią oddać Bogu swoje serce. Jest to zadanie, którego wykonanie wymaga długiego czasu, ponieważ ludzkość od zawsze żyje pod wpływem ciemności i od tysięcy lat znajduje się w niewoli szatana. Tak więc nie da się tego osiągnąć w dzień lub dwa. Mówię o tym dzisiaj, aby ludzie mogli zrozumieć stan, w jakim się znajdują. Gdy człowiek nauczy się rozróżniać to, czym jest wpływ ciemności, i to, czym jest życie w świetle, wykonanie tego zadania staje się znacznie łatwiejsze. Jest tak dlatego, że aby uwolnić się spod wpływu szatana, musisz najpierw wiedzieć, czym on jest. Dopiero wówczas będziesz mógł wstąpić na ścieżkę prowadzącą do stopniowego uwolnienia się

spod tego wpływu. Natomiast to, co należy zrobić potem, zależy już od samych ludzi. Wykonuj to zadanie kierując się tym, co w tobie pozytywne, i nigdy biernie nie czekaj. Tylko w taki sposób możesz zostać pozyskany przez Boga.

fragment rozdziału „Uwolnij się spod wpływu ciemności, a zostaniesz pozyskany przez Boga” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 536

Każde z Bożych słów uderza w jeden z naszych najsłabszych punktów, pozostawiając nas zranionych i wypełnionych przerażeniem. On obnaża nasze pojęcia, nasze wyobrażenia i nasze zepsute usposobienie. Począwszy od tego wszystkiego, co mówimy i czynimy, aż po każdą naszą myśl i każdy pogląd, nasza natura i istota zostają ujawnione w Jego słowach, pozostawiając nas zdjętych lękiem i drżących, i bez żadnego miejsca, gdzie moglibyśmy ukryć nasz wstyd. On mówi nam, jednemu po drugim, o wszystkich naszych działaniach, naszych celach i intencjach, a nawet o zepsutym usposobieniu, którego sami nigdy nie odkryliśmy, co sprawia, że czujemy się obnażeni w naszej żalosnej niedoskonałości, a ponadto całkowicie podbici. On sądzi nas za przeciwstawianie się Mu, chłoszcze nas za nasze bluźnierstwa i potępienie Go, przez co czujemy, że w Jego oczach nie mamy ani jednej cechy, która mogłaby nas odkupić, i jesteśmy wcieleniem szatana. Nasze nadzieje zostały zniweczone, nie śmiemy już wysuwać jakichkolwiek nieuzasadnionych żądań ani żywić wobec Niego jakichkolwiek nadziei; nawet nasze marzenia rozsypują się z dnia na dzień. Jest to fakt, którego nikt z nas nie może sobie wyobrazić i którego nikt z nas nie może zaakceptować. W jednej chwili tracimy wewnętrzną równowagę i nie wiemy, jak trwać na obranej przez nas drodze ani jak wytrwać w naszych wierzeniach. Wydaje się, jakby nasza wiara powróciła do punktu wyjścia, jakbyśmy nigdy nie spotkali Pana Jezusa ani Go nie poznali. Wszystko przed naszymi oczami wprawia nas w zakłopotanie i sprawia, że wahamy się niezdecydowanie. Jesteśmy przerażeni, jesteśmy rozczarowani, a głęboko w naszych sercach tli się niepohamowana złość i hańba. Próbuje dać im upust, próbujemy znaleźć wyjście, a co więcej, wciąż czekamy na naszego Zbawiciela Jezusa, byśmy mogli odkryć przed Nim nasze serca. Chociaż są chwile, kiedy na pozór wydajemy się zrównoważeni, ani wyniośli, ani pokorni, to w głębi serca cierpimy jak nigdy wcześniej z powodu poczucia straty. Choć czasami możemy wydawać się

niezwykle spokojni na zewnątrz, nasze umysły zalewają wzburzone fale udręki niczym sztorm na pełnym morzu. Jego sąd i karcenie odarły nas ze wszystkich nadziei i marzeń, położyły kres naszym ekstrawaganckim pragnieniom i pozostawiły nas nieskorych, by uwierzyć, że On jest naszym Zbawicielem i może nas ocalić. Jego sąd i karcenie stworzyły głęboką przepaść między nami a Nim, tak głęboką, że nikt nie chce jej przekroczyć. Jego sąd i karcenie spowodowały, że pierwszy raz cierpieliśmy z powodu tak wielkiego ciosu, tak wielkiego upokorzenia. Jego sąd i karcenie sprawiły, że naprawdę doceniliśmy Bożą cześć i nietolerancję wobec wykroczeń człowieka, w świetle których jesteśmy bezgranicznie nędzni i bezgranicznie nieczyści. Jego sąd i karcenie uświadomiły nam po raz pierwszy, jak bardzo jesteśmy aroganccy i pompatyczni, i że człowiek nigdy nie będzie równy Bogu ani nie będzie stać na równi z Bogiem. Jego sąd i karcenie wzbudziły w nas pragnienie, by nie żyć już dłużej z tym zepsutym usposobieniem, wyzbyć się tej natury i istoty najszybciej, jak to możliwe, abyśmy już nie byli dla Niego wstrętni i zniechęceni. Jego sąd i karcenie sprawiły, że jesteśmy radośnie posłuszni Jego słowom i nie buntujemy się już przeciwko Jego planowaniu i ustaleniom. Jego sąd i karcenie raz jeszcze dały nam pragnienie przetrwania i sprawiły, że gorliwie przyjmujemy Go jako naszego Zbawiciela... Wyszliśmy z dzieła podboju, z piekła, z ciemnej doliny... Bóg Wszechmogący pozyskał nas, tę grupę ludzi! Zatriumfował nad szatanem i pokonał nieprzeliczone zastępy swoich wrogów!

fragment rozdziału „Dostrzeżenie ukazania się Boga w Jego sądzie i karceniu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 537

Dopiero gdy odrzucisz zepsute usposobienie i osiągniesz urzeczywistnienie zwykłego człowieczeństwa, zostaniesz udoskonalony. Choć nie będziesz mógł wygłaszać prorocत्व ani wyjawiać żadnych tajemnic, będziesz żyć, objawiając obraz człowieka. Bóg stworzył człowieka, po czym człowiek uległ zepsuciu przez szatana, a zepsucie to przemieniło ludzi w „martwe ciała”, dlatego też, gdy zostaniesz odmieniony, będziesz różnić się od tych martwych ciał. To słowa Boga dają życie ludzkiemu duchowi i sprawiają, że ten rodzi się na nowo, a gdy duch człowieka rodzi się na nowo, to człowiek ożywa. Słowo „martwe” odnosi się do ciała pozbawionego ducha, do ludzi, w których duch umarł. Kiedy duch człowieka otrzymuje życie, ożywa. Święci, o których

była mowa wcześniej, to ludzie, którzy ożyli; ci, którzy znajdowali się pod wpływem szatana, ale go pokonali. Chiński naród wybrany przecierpiał okrutne i nieludzkie prześladowania i podstępny wielkiego czerwonego smoka, który zasiał spustoszenie w ich umysłach i pozostawił ich bez śladu odwagi do życia. Dlatego też przebudzenie ich ducha musi rozpocząć się od ich istoty. Stopniowo ich duch musi zostać przebudzony w ich istocie. Kiedy pewnego dnia ożyją, nie będzie już więcej przeszkód i wszystko potoczy się gładko. W tej chwili to niemożliwe do osiągnięcia. Życie większości ludzi nasycone jest w dużym stopniu atmosferą śmierci; ludzie są spowici aurą śmierci i mają zbyt wiele niedostatków. Słowa niektórych ludzi niosą śmierć, ich działania niosą śmierć i prawie wszystko czym żyją jest śmiercią. Jeśli dziś ludzie dają publicznie świadectwo o Bogu, to dzieło to nie powiedzie się, gdyż nie zostali jeszcze w pełni ożywieni i zbyt wiele jest martwych pośród was. Dziś niektórzy pytają, dlaczego Bóg nie objawi jakichś znaków i cudów, aby mógł przez to szybko rozpowszechnić swoje dzieła wśród pogańskich narodów. Martwi nie mogą świadczyć o Bogu; mogą to robić tylko żywi, jednak dziś większość ludzi jest martwa, zbyt wielu z nich żyje w klatce śmierci, żyją pod wpływem szatana i nie są w stanie odnieść zwycięstwa – jak zatem mieliby dawać świadectwo Bogu? Jak mieliby rozpowszechniać dzieła Ewangelii?

Ci, którzy żyją pod wpływem ciemności to ci, którzy żyją pośród śmierci; to ci, którzy są opętani przez szatana. Jeśli ludzie nie zostaną przez Boga zbawieni, osądzeni i skarceni, nie będą w stanie uchronić się przed wpływem śmierci, nie będą w stanie stać się osobami żyjącymi. Martwi nie mogą dać świadectwa Bogu, nie mogą zostać użyty przez Niego, a tym bardziej nie mogą wejść do królestwa. Bóg chce świadectwa żyjących, nie umarłych, i prosi, aby to żyjący, nie martwi, trudzili się dla Niego. „Martwi” to ci, którzy sprzeciwiają się Bogu i buntują się przeciw Niemu; to ci, którzy mają otępiałego ducha i nie rozumieją Bożych słów; to ci, którzy nie wcielają prawdy w życie i nie wykazują najmniejszej lojalności wobec Boga, a także ci, którzy żyją pod panowaniem szatana i są przez niego wykorzystywani. Martwi ujawniają się, gdy stają przeciwko prawdzie i buntują się przeciw Bogu, są uniżeni, niegodziwi, złośliwi, brutalni, kłamliwi i podstępni. Mimo że tacy ludzie jedzą i piją słowa Boga, nie są w stanie żyć Bożym słowem; żyją, ale są chodzącymi trupami, oddychającymi ciałami. Martwi są całkowicie niezdolni do zadowolenia Boga, a tym bardziej do zupełnego wobec Niego

posłuszeństwa. Potrafią tylko Go oszukiwać, bluźnić przeciw Niemu i zdradzać Go, a wszystko czym żyją, odzwierciedla naturę szatana. Jeśli ludzie pragną stać się istotami żywymi, nieść świadectwo o Bogu i zyskać Jego aprobatę, muszą przyjąć Boże zbawienie, muszą chętnie poddać się Jego osądowi i karceniu oraz skwapliwie przystać na to, jak Bóg ich przycina i jak się z nimi rozprawia. Tylko wtedy będą w stanie wcielić w życie wszystkie wymagane przez Boga prawdy i tylko wtedy zyskają Boże zbawienie i naprawdę staną się żywymi istotami. Żyjący są zbawieni przez Boga, zostali osądzeni i skarceni przez Boga, są gotowi poświęcić się i ofiarować swoje życie Bogu i z chęcią oddaliby całe swoje życie Bogu. Tylko wtedy, gdy żywi dają świadectwo o Bogu, szatan może zostać zawstydzony; tylko żywi mogą rozpowszechniać ewangeliczne dzieła Boże; tylko żywi poszukują serca Boga i tylko żywi są prawdziwymi ludźmi. Na początku człowiek stworzony przez Boga był żywy, jednak z powodu zepsucia przez szatana ludzie żyją wśród śmierci i pod wpływem szatana, a zatem stali się umarłymi, którzy są pozbawieni ducha; stali się wrogami, którzy sprzeciwiają się Bogu, narzędziami szatana i jego niewolnikami. Wszyscy żywi ludzie stworzeni przez Boga stali się umarli, a zatem Bóg stracił swoje świadectwo i stracił ludzkość, którą stworzył i która jako jedyna posiada Jego tchnienie. Jeśli Bóg ma odzyskać swoje świadectwo i tych, którzy zostali uczynieni Jego własną ręką, a którzy popadli jednak w niewolę szatana, Bóg musi ich wskrzesić, aby stali się żywymi istotami i ich odzyskać, aby żyli w Jego świetle. Martwi to ci, którzy nie mają ducha, którzy są skrajnie oślepiali i którzy sprzeciwiają się Bogu. Co więcej, to ci, którzy nie znają Boga. Ludzie ci nie mają najmniejszego zamiaru okazywać posłuszeństwa Bogu, jedyne co robią, to buntują się przeciwko Niemu i sprzeciwiają się Mu; nie ma w nich śladu lojalności. Żywi to ci, których duch narodził się na nowo, którzy wiedzą, że należy być posłusznym Bogu i którzy są lojalni wobec Boga. Są oni napełnieni prawdą i świadectwem, i tylko ci ludzie są mili Bogu w Jego domu. Bóg zbawia tych, którzy mogą zostać ożywieni, którzy mogą zobaczyć Boże zbawienie, którzy mogą być lojalni wobec Boga i chcą Go poszukiwać. Zbawia tych, którzy wierzą w Boże wcielenie i Jego ukazanie się. Niektórzy ludzie mogą zostać ożywieni, a niektórzy nie; zależy to od tego czy ich natura może zostać zbawiona, czy nie. Wielu ludzi słyszało wiele Bożych słów, a jednak nie rozumieją Bożej woli; słyszeli wiele Bożych słów, a mimo to wciąż nie są zdolni do wcielenia ich w życie, nie są zdolni do życia jakkolwiek prawdą, jak również celowo zakłócają Boże dzieło. Nie są zdolni do

wykonywania jakiegokolwiek pracy dla Boga, nie potrafią niczego dla Niego poświęcić; wydają też potajemnie kościelne pieniądze i jedzą w Bożym domu za darmo. Ci ludzie są martwi i nie zostaną zbawieni. Bóg zbawia wszystkich, których obejmuje Jego dzieło. Jednak część z nich nie może otrzymać Jego zbawienia; tylko niewielka ich liczba może otrzymać Jego zbawienie. Jest tak dlatego, że większość ludzi została zbyt głęboko skażona i stała się martwa, nie mogą zostać zbawieni; zostali całkowicie wykorzystani przez szatana i w swojej naturze są zbyt złośliwi. Jednak ta niewielka liczba ludzi również nie była w stanie okazywać pełnego posłuszeństwa Bogu. Nie byli tymi, którzy zachowali absolutną wierność Bogu od początku, ani tymi, którzy mieli najgłębszą miłość do Boga od początku; stali się posłuszni Bogu raczej z powodu Jego dzieła podboju, widzą Boga z powodu Jego najwyższej miłości, ich usposobienie zmienia się ze względu na sprawiedliwe usposobienie Boga i poznają Boga poprzez Jego dzieło, co jest zarówno prawdziwe, jak i normalne. Bez Bożych dzieł, niezależnie od tego, jak dobrzy byliby ci ludzie, i tak należeliby do szatana, dalej należeliby do śmierci, nadal byliby martwi. Ci ludzie mogą otrzymać dziś Boże zbawienie tylko dlatego, że chcą współpracować z Bogiem.

Ze względu na swoją lojalność wobec Boga, żywi będą pozyskani przez Boga i będą żyć pośród Jego obietnic, a martwi, ze względu na swój sprzeciw wobec Boga, zostaną wzgardzeni i odrzuceni przez Boga, i będą żyć pośród Jego karania i przekleństwa. Takie jest sprawiedliwe usposobienie Boga, którego żaden człowiek nie jest w stanie zmienić. Ze względu na swoje własne poszukiwania, ludzie otrzymują Bożą aprobatę i żyją w świetle; ze względu na swoje przebiegłe knowania, ludzie są przeklęci przez Boga i staczają się wśród karania; ze względu na swoje złe postęпки, ludzie są karani przez Boga, a ze względu na swoje pragnienie Boga i lojalność, ludzie otrzymują Boże błogosławieństwa. Bóg jest sprawiedliwy: błogosławi żywych i przeklina umarłych, dlatego są oni zawsze otoczeni śmiercią i nigdy nie będą żyć w Bożym świetle. Bóg zabierze żywych do swojego królestwa. Obejmie żywych swoimi błogosławieństwami, aby byli z Nim na zawsze. Martwi wpadną w wieczną śmierć; są przedmiotem Jego zniszczenia i zawsze będą należeć do szatana. Bóg nikogo nie traktuje niesprawiedliwie. Wszyscy, którzy szczerze poszukują Boga, z pewnością pozostaną w domu Boga, a wszyscy ci, którzy są nieposłuszni Bogu i nie są z Nim

zgodni, z pewnością będą żyć wśród Jego karania. Być może nie masz pewności co do Bożego dzieła prowadzonego w ciele – jednak pewnego dnia Boże ciało nie będzie bezpośrednio ustalać końca ludzkości; to Jego Duch ustali przeznaczenie ludzkości, a w tym czasie ludzie będą wiedzieć, że ciało Boga i Jego Duch są jednym, że Jego ciało nie może popełnić błędu oraz że Jego Duch jest nawet jeszcze bardziej niezdolny do błędu. Ostatecznie, z pewnością zabierze tych, którzy ożyli do swojego królestwa, ani jednego mniej, ani jednego więcej, a martwi, którzy nie zostali ożywieni, zostaną wrzuceni do jamy szatana.

fragment rozdziału „Czy jesteś tym, który ożył?” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 538

Pierwszym krokiem na ścieżce działania Ducha Świętego w człowieku jest przede wszystkim odciągnięcie ludzkiego serca od innych ludzi, wydarzeń i rzeczy oraz przyciągnięcie go do słów Bożych, dzięki czemu serce człowieka uwierzy, że słowa Boże są ponad wszelką wątpliwość i całkowicie prawdziwe. Jeśli wierzysz w Boga, musisz wierzyć w Jego słowa. Jeśli po wielu latach wiary w Boga nie znasz ścieżki, którą obrał Duch Święty, to czy naprawdę jesteś wierzący? Aby osiągnąć zwykłe ludzkie życie – zwykłe ludzkie życie, nacechowane normalnymi relacjami z Bogiem – musisz najpierw uwierzyć w Jego słowa. Jeśli nie osiągnąłeś pierwszego kroku dzieła Ducha Świętego dokonywanego w ludziach, to nie masz żadnego fundamentu. Jeśli nawet najmniejsza z zasad cię przerasta, jak będziesz podążać ścieżką, którą masz przed sobą? Postawienie stopy na właściwej drodze, na której Bóg doskonali człowieka, oznacza wejście na właściwą drogę obecnego dzieła Ducha Świętego, oznacza postawienie stopy na ścieżce, którą obrał Duch Święty. W tej chwili ścieżka, którą obrał Duch Święty, to obecne słowa Boga. W związku z tym, jeśli ludzie mają postawić stopę na ścieżce Ducha Świętego, muszą być posłuszni oraz jeść i pić obecne słowa Boga wcielonego. Dzieło, które On wykonuje, jest dziełem słów; wszystko zaczyna się od Jego słów i wszystko jest zbudowane na Jego słowach, na Jego obecnych słowach. Zarówno pewność co do wcielonego Boga, jak i wiedza o Nim, wymagają poświęcenia większego wysiłku jego słowom. W przeciwnym razie ludzie nic nie osiągną i zostaną z niczym. Tylko budując na fundamencie jedzenia i picia Słowa Bożego, a tym samym poznając Boga i zadowalając Go, ludzie mogą stopniowo budować normalną relację z

Bogiem. Dla człowieka nie ma lepszej współpracy z Bogiem niż jedzenie i picie Jego słów oraz wprowadzanie ich w życie. Taka praktyka najlepiej ich wyposaża do trwania w świadectwie ludu Bożego. Kiedy ludzie rozumieją i są w stanie okazywać posłuszeństwo istocie obecnych słów Bożych, żyją na ścieżce prowadzenia przez Ducha Świętego i postavili stopę na właściwej drodze Bożego udoskonalania człowieka. Wcześniej ludzie mogli zyskiwać dzieło Boże po prostu szukając Bożej łaski lub szukając pokoju i radości, ale teraz jest inaczej. Bez słów wcielonego Boga, bez rzeczywistości Jego słów, ludzie nie mogą zyskać aprobaty Boga i wszyscy zostaną przez Niego wyeliminowani. Aby osiągnąć normalne życie duchowe, ludzie powinni najpierw jeść i pić słowa Boże i wprowadzać je w życie, a następnie na tym fundamencie budować normalną relację z Bogiem. Jak współpracujesz? Jak trwasz w świadectwie ludu Bożego? Jak budujesz normalną relację z Bogiem?

Jak sprawdzić, czy masz normalną relację z Bogiem w swoim codziennym życiu:

1. Czy wierzysz we własne świadectwo Boga?
2. Czy wierzysz w swoim sercu, że słowa Boże są prawdziwe i nieomyłne?
3. Czy jesteś kimś, kto wciela w życie Jego słowa?
4. Czy jesteś wierny Jego posłannictwu? Co robisz, aby być wiernym Jego posłannictwu?
5. Czy wszystko, co robisz, ma na względzie zadowolenie Boga i dochowanie Mu wierności?

Za pomocą powyższych pytań możesz podsumować, czy na obecnym etapie masz normalną relację z Bogiem.

Jeśli jesteś w stanie przyjąć posłannictwo Boga, przyjąć Jego obietnicę i podążać ścieżką Ducha Świętego, to postępujesz zgodnie z wolą Bożą. Czy wyraźnie widzisz w swoim wnętrzu ścieżkę Ducha Świętego? Czy w tej chwili postępujesz zgodnie ze ścieżką Ducha Świętego? Czy twoje serce zbliża się do Boga? Czy chcesz dotrzymać kroku najnowszemu światłu Ducha Świętego? Czy chcesz być pozyskany przez Boga? Czy pragniesz stać się przejawem Bożej chwały na ziemi? Czy masz postanowienie,

aby osiągnąć to, czego Bóg od ciebie wymaga? Jeśli, gdy wypowiadane są słowa Boże, masz wewnętrzne postanowienie, by współpracować, i postanowienie, by zadowalać Boga – jeśli takie jest twoje nastawienie umysłowe – to znaczy, że słowa Boże przyniosły owoc w twoim sercu. Jeśli brakuje ci takiego postanowienia, jeśli nie masz żadnych celów, do których dążysz, oznacza to, że twoje serce nie zostało poruszone przez Boga.

fragment rozdziału „Ludzie, których usposobienie się zmieniło, to ci, którzy weszli w rzeczywistość słów Boga” w

księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 539

Ścieżka praktyki prowadząca do zmiany życiowego usposobienia jest prosta. Jeśli w swoim praktycznym doświadczeniu potrafisz podążać za obecnymi słowami Ducha Świętego i doświadczać Bożego dzieła, to zmiana twojego usposobienia jest możliwa. Jeśli podążasz za wszystkim, co mówi Duch Święty, i szukasz wszystkiego, co mówi Duch Święty, to okazujesz Mu posłuszeństwo i w Twoim usposobieniu zajdzie zmiana. Usposobienie ludzi zmienia się wraz z obecnymi słowami Ducha Świętego. Jeśli zawsze trzymasz się swoich dawnych doświadczeń i przeszłych reguł, to twoje usposobienie nie może się zmienić. Jeśli dzisiejsze słowa Ducha Świętego zawierają prośbę, aby wszyscy ludzie weszli do życia normalnego człowieczeństwa, ale ty dalej skupiasz się na rzeczach zewnętrznych, a rzeczywistość cię dezorientuje i nie traktujesz jej poważnie, to nie nadążasz za dziełem Ducha Świętego i jesteś kimś, kto nie wszedł na ścieżkę, którą prowadzi Duch Święty. Możliwość zmiany twojego usposobienia zależy od tego, czy dotrzymujesz kroku obecnym słowom Ducha Świętego i czy posiadasz prawdziwą wiedzę, czy też nie. Jest to coś innego niż wasze wcześniejsze zrozumienie. Zmiana w twoim usposobieniu, jak ją rozumiałeś wcześniej, polegała na tym, że będąc skorym do osądzania, dzięki Bożej dyscyplinie przestałeś mówić bezmyślnie, ale to tylko jeden z aspektów tej zmiany. W tej chwili najważniejszą sprawą jest podążanie za przewodnictwem Ducha Świętego: podążaj za wszystkim, co mówi Bóg, i wszystkiemu, co mówi Bóg, okazuj posłuszeństwo. Ludzie nie mogą zmienić własnego usposobienia; muszą poddać się sądowi i karceniu, cierpieniu i oczyszczeniu słowem Bożym; Jego słowa muszą rozprawić się z nimi, zdyscyplinować ich i przyciąć. Tylko wtedy mogą oni osiągnąć posłuszeństwo i wierność Bogu i nie być

już zdawkowymi wobec Niego. To właśnie dzięki oczyszczeniu słowami Boga zmieniają się ludzkie usposobienia. Tylko dzięki temu, że słowa Boga obnażają, osądzają i dyscyplinują ludzi oraz rozprawiają się z nimi, ludzie nie będą już mieli odwagi działać pochopnie, a zamiast tego staną się stabilni i opanowani. Najważniejsze jest to, że będą oni w stanie podporządkować się obecnym słowom Boga i Jego dziełu, nawet jeśli nie jest ono zgodne z ludzkimi pojęciami. Będą oni w stanie odłożyć te pojęcia na bok i dobrowolnie się podporządkować. W przeszłości mówienie o zmianach w usposobieniu odnosiło się głównie do zdolności porzucenia siebie, pozwolenia ciału na cierpienie, dyscyplinowaniu ciała i pozbycia się cielesnych skłonności, co jest jednym ze sposobów zmiany usposobienia. Dziś wszyscy wiedzą, że prawdziwym wyrazem zmiany usposobienia jest podporządkowanie się obecnym słowom Boga i prawdziwa znajomość Jego nowego dzieła. W ten sposób można usunąć wcześniejsze pojmowanie Boga przez ludzi, które było zabarwione przez ich własne pojęcia, i mogą oni osiągnąć prawdziwe poznanie Boga i posłuszeństwo wobec Niego. Tylko to jest prawdziwym wyrazem zmiany usposobienia.

fragment rozdziału „Ludzie, których usposobienie się zmieniło, to ci, którzy weszli w rzeczywistość słów Boga” w
księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 540

Dążenie ludzi do wejścia do życia opiera się na słowach Boga. Wcześniej mówiło się, że wszystko dokonuje się za sprawą Jego słów, ale nikt tego nie widział. Jeśli wkroczysz w doświadczanie obecnego etapu, wszystko będzie dla ciebie jasne i będziesz kłaść dobry fundament pod przyszłe próby. Cokolwiek Bóg mówi, skoncentruj się wyłącznie na wkraczaniu w Jego słowa. Kiedy Bóg mówi, że zaczniesz karcić ludzi, przyjmij Jego karcenie. Kiedy Bóg prosi ludzi, aby oddali swoje życie, przyjmij tę próbę. Jeśli zawsze żyjesz zgodnie z Jego najnowszymi wypowiedziami, to ostatecznie słowa Boże cię udoskonalą. Im bardziej wkroczysz w słowa Boże, tym szybciej zostaniesz udoskonalony. Dlaczego w kolejnych wystąpieniach proszę was o poznanie słów Boga i wkroczenie w nie? Duch Święty ma możliwość działania w tobie dopiero wtedy, gdy podążasz za słowami Boga, doświadczasz ich i wkraczasz w ich rzeczywistość. Dlatego wszyscy jesteście uczestnikami każdej metody działania Boga i niezależnie od stopnia waszego cierpienia, w końcu wszyscy otrzymacie „pamiętkę”. Aby osiągnąć ostateczną

doskonałość, musicie wkroczyć we wszystkie słowa Boże. Doskonalenie ludzi przez Ducha Świętego nie jest jednostronne i wymaga współpracy z ich strony. Konieczne jest, aby wszyscy sumiennie z Nim współpracowali. Cokolwiek Bóg mówi, skoncentrujcie się wyłącznie na wkraczaniu w Jego słowa – będzie to korzystniejsze dla waszego życia. Wszystko służy temu, aby osiągnąć zmianę w waszym usposobieniu. Kiedy wkroczysz w słowa Boga, On poruszy Twoje serce i będziesz w stanie poznać wszystko, co chce osiągnąć na tym etapie swojego dzieła, i będziesz zdecydowany, by to osiągnąć. W czasie karcenia byli tacy, którzy wierzyli, że jest to metoda wykonywania dzieła, a nie wierzyli w słowa Boże. Dlatego nie przeszli oni oczyszczenia i wyszli z czasu karcenia, nie zyskując i nie rozumiejąc niczego. Byli też jednak tacy, którzy naprawdę wkroczyli w te słowa bez cienia wątpliwości, którzy mówili, że słowa Boga są nieomylną prawdą i że człowiek powinien zostać skarcony. Zmagali się przez pewien czas, porzucając swoją przyszłość i swoje przeznaczenie, a gdy się wyłonili, ich usposobienie uległo pewnej zmianie i zdobyli głębsze zrozumienie Boga. Wszyscy ci, którzy wyszli z karcenia, odczuli piękno Boga i zdali sobie sprawę, że ten etap dzieła ucieleśnia wielką miłość Bożą zstępującą do nich, że jest to podbój i zbawienie przez Bożą miłość. Mówili też, że myśli Boże są zawsze dobre, i że wszystko, co Bóg czyni w człowieku, pochodzi z miłości, a nie z nienawiści. Ci, którzy nie wierzyli w słowa Boże, którzy nie polegali na Jego słowach, nie doświadczyli oczyszczenia w czasie karcenia, a w rezultacie Duch Święty nie był w nich obecny i nic nie zyskali. Co do tych, którzy wkroczyli w czas karcenia, to chociaż zostali poddani oczyszczeniu, Duch Święty działał w nich w ukryciu, w wyniku czego zmieniło się ich życiowe usposobienie. Niektórzy z zewnątrz sprawiali wrażenie osób bardzo pozytywnych, przez cały dzień przepełnionych dobrym nastrojem, ale nie wkroczyli w stan oczyszczenia przez słowa Boże i w związku z tym nie zmienili się wcale, co było konsekwencją braku wiary w słowa Boże. Jeśli nie wierzysz w słowa Boże, to Duch Święty nie będzie w tobie działał. Bóg ukazuje się wszystkim tym, którzy wierzą w Jego słowa, a ci, którzy wierzą w Jego słowa i przyjmują je, będą mogli zyskać Jego miłość!

Aby wkroczyć w rzeczywistość Słowa Bożego, powinniście znaleźć ścieżkę praktyki i wiedzieć, jak wcielać Słowa Boże w życie. Tylko w ten sposób nastąpi zmiana waszego życiowego usposobienia, tylko dzięki tej ścieżce możecie być doskonaleni

przez Boga, a tylko ludzie, którzy zostali w ten sposób przez Niego udoskonaleni, mogą być zgodni z Jego wolą. Aby otrzymać nowe światło, musisz kierować się Jego słowami. Absolutnie nie wystarczy, jeśli zostaniesz poruszony przez Ducha Świętego zaledwie jeden raz – musisz pójść dalej. W tych, którzy zostali poruszeni tylko raz, budzi się ich wewnętrzna gorliwość i chcą oni poszukiwać, ale to nie może trwać długo; muszą być stale poruszani przez Ducha Świętego. W przeszłości wiele razy wspominałem o mojej nadziei, że Duch Boży poruszy duchy ludzi, aby mogli dążyć do zmian w swym życiowym usposobieniu, oraz że podczas swoich wysiłków mających doprowadzić do tego, że zostaną poruszeni przez Boga, będą mogli zrozumieć swoje własne niedoskonałości i w procesie doświadczania Jego słów pozbyć się swojej nieczystości (pyszałkowatości, arogancji, pojęć itp.). Nie myślcie, że sama proaktywna postawa w przyjmowaniu nowego światła wystarczy – musicie również odrzucić wszystko, co negatywne. Z jednej strony musicie wkroczyć z aspektu pozytywnego, a z drugiej, musicie pozbyć się wszystkiego, co jest nieczyste z aspektu negatywnego. Musisz stale badać siebie, aby sprawdzać, co nieczyste nadal w tobie istnieje. Religijne pojęcia człowieka, jego intencje, nadzieje, pyszałkowatość i arogancja to wszystko rzeczy nieczyste. Wejrzyj w siebie i porównaj każdą z tych rzeczy ze wszystkimi słowami Bożego objawienia, żeby się przekonać, jakie masz pojęcia religijne. Tylko wtedy, gdy naprawdę je rozpoznasz, możesz je odrzucić. Niektórzy powiedzą: „Wystarczy teraz po prostu podążać za światłem obecnego dzieła Ducha Świętego. Nie ma potrzeby zawracać sobie głowy niczym innym”. Ale jak w takim razie pozbędziecie się waszych pojęć religijnych, kiedy się pojawiają? Czy uważacie, że podążanie za słowami Boga jest dzisiaj proste? Jeśli należysz do jakiejś religii, twoje pojęcia religijne i tradycyjne teorie teologiczne w twoim sercu mogą prowadzić do zakłóceń, a kiedy te się pojawiają, to przeszkadzają w akceptacji nowych rzeczy. To wszystko są rzeczywiste problemy. Jeśli tylko podążasz za bieżącymi słowami Ducha Świętego, nie możesz wypełniać woli Bożej. Gdy podążasz za obecnym światłem Ducha Świętego, powinieneś zarazem rozpoznać, jakich pojęć i intencji się trzymasz, jak bardzo jesteś zadufany w sobie i jakie zachowania są nieposłuszeństwem wobec Boga. A po rozpoznaniu wszystkich tych cech musisz je odrzucić. Wyłącznym celem porzucenia wcześniejszych działań i zachowań jest umożliwienie ci podążania za słowami, które obecnie wypowiada Duch Święty. Zmiana usposobienia z jednej strony dokonuje się poprzez słowa Boże, a z

drugiej strony wymaga współpracy ze strony człowieka. Istnieje dzieło Boga i istnieje ludzka praktyka, a obie te rzeczy są niezbędne.

fragment rozdziału „Ludzie, których usposobienie się zmieniło, to ci, którzy weszli w rzeczywistość słów Boga” w

księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 541

Jak możesz wypełniać wolę Bożą na swojej przyszłej ścieżce służby? Jedną z kluczowych kwestii jest dążenie do wkroczenia w życie, dążenie do zmiany usposobienia i dążenie do głębszego wejścia w prawdę – jest to droga do osiągnięcia tego, że zostanie się udoskonalonym i pozyskanym przez Boga. Jesteście wszyscy odbiorcami Bożego posłannictwa, ale jakie to jest posłannictwo? Odnosi się ono do następnego etapu dzieła. Ów następny etap stanowić będzie większe dzieło, które dokonywane jest w całym wszechświecie, więc powinniście dzisiaj dążyć do zmian w waszym życiowym usposobieniu, aby w przyszłości naprawdę stać się dowodem na to, że Bóg zyskał chwałę poprzez swoje działanie, czyniąc z was wzorce dla swego przyszłego dzieła. Dzisiejsze starania mają na celu wyłącznie położenie fundamentów pod przyszłe dzieło, aby Bóg mógł się wami posłużyć i byście mogli nieść o Nim świadectwo. Jeśli obierzesz sobie to za cel twojego dążenia, będziesz mógł zyskać obecność Ducha Świętego. Im ambitniejszy będzie cel twojego dążenia, tym bardziej możesz być doskonały. Im bardziej będziesz dążyć do prawdy, tym bardziej będzie działać Duch Święty. Im więcej energii włożysz w swoje dążenie, tym więcej zyskasz. Duch Święty doskonali ludzi zgodnie z ich stanem wewnętrznym. Niektórzy ludzie mówią, że nie chcą, by Bóg się nimi posługiwał ani ich doskonalił, że po prostu chcą, aby ich ciało pozostało bezpieczne i nie doznawało nieszczęścia. Niektórzy ludzie nie chcą wejść do królestwa, ale chcą zstąpić do otchłani bez dna. W takim przypadku Bóg również spełni twoje życzenie. Jakikolwiek jest twoje dążenie, Bóg sprawi, że tak się stanie. Do czego więc dążysz w tej chwili? Czy chodzi ci o udoskonalenie? Czy twoje obecne działania i zachowania służą temu, byś został udoskonalony przez Boga i pozyskany przez Niego? W swoim codziennym życiu musisz stale przykładać do siebie taką miarę. Jeśli włożysz całe swoje serce w dążenie do jednego celu, Bóg na pewno cię udoskonalą. Taka jest ścieżka Ducha Świętego. Ścieżkę, którą Duch Święty prowadzi ludzi, osiągają oni poprzez swoje dążenie. Im mocniej pragniesz być doskonały i

pozyskiwany przez Boga, tym bardziej Duch Święty będzie w tobie działał. Im bardziej nie udaje ci się poszukiwać i im bardziej jesteś negatywny i wsteczny, tym bardziej pozbawiasz Ducha Świętego możliwości działania, a z czasem Duch Święty cię opuści. Czy chcesz zostać udoskonalony przez Boga? Czy chcesz zostać pozyskany przez Boga? Czy chcesz, aby Bóg się tobą posługiwał? Powinniście dążyć do tego, aby robić wszystko przez wzgląd na to, by zostać udoskonalonymi i pozyskanymi przez Boga oraz aby On się wami posługiwał, tak żeby wszystkie rzeczy we wszechświecie mogły dostrzec przejawiające się w was Boże działania. Jesteście panami wszystkich rzeczy i pośród wszystkiego, co istnieje, pozwolicie Bogu cieszyć się świadectwem i uwielbieniem poprzez was — jest to dowód na to, że jesteście najbardziej błogosławionym ze wszystkich pokoleń!

fragment rozdziału „Ludzie, których usposobienie się zmieniło, to ci, którzy weszli w rzeczywistość słów Boga” w

księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 542

Im bardziej zważasz na wolę Boga, tym cięższe niesiesz brzemień, a im jest ono cięższe, tym bogatsze będzie twoje doświadczenie. Gdy zważasz na wolę Boga, Bóg obarczy cię brzemieniem, a następnie oświeci cię na temat zadań, które ci powierzył. Gdy Bóg cię nim obarczy, podczas jedzenia i picia Bożych słów będziesz zwracał uwagę na wszystkie związane z nim prawdy. Jeśli twoje brzemień związane jest ze stanem życia twoich braci i sióstr, to jest to brzemień powierzone ci przez Boga i zawsze będziesz je niósł w swoich codziennych modlitwach. Zostałeś obarczony tym, co robi Bóg, i jesteś gotowy zrobić to, co pragnie zrobić Bóg. Oto, co oznacza przyjąć na siebie Boże brzemień. Na tym etapie w swoim jedzeniu i piciu Bożych słów będziesz koncentrował się na tego rodzaju kwestiach i będziesz się zastanawiał: „Jak mam rozwiązać te problemy? Jak mogę sprawić, by moi bracia i siostry doznali ulgi i odnaleźli duchową radość?”. Podczas swoich omówień również skoncentrujesz się na rozwiązywaniu tych problemów, a gdy będziesz jadł i pił słowa Boga, skupisz uwagę na tych słowach, które dotyczą tych właśnie zagadnień. Będziesz też niósł brzemień, jedząc i pijąc Jego słowa. Gdy już zrozumiesz stawiane przez Boga wymagania, zyskasz większą jasność na temat tego, którą ścieżkę wybrać. W ten sposób twoje brzemień przynosi ci oświecenie i iluminację przez Ducha Świętego i jest to zarazem Boże przewodnictwo,

którym zostałeś obdarzony. Dlaczego to mówię? Jeśli nie masz brzemienia, wówczas nie będziesz uważny podczas jedzenia i picia słów Boga. Kiedy, niosąc brzemie, jesz i pijesz słowa Boga, jesteś w stanie uchwycić ich istotę, znaleźć swoją drogę i zważać na wolę Boga. Dlatego też w swoich modlitwach powinieneś prosić Boga, by obarczył cię większym brzemieniem i powierzył ci jeszcze ambitniejsze zadania, aby otworzyła się przed tobą jeszcze szersza ścieżka praktyki; aby twoje jedzenie i picie słów Boga przyniosło lepszy skutek; abyś wypracował umiejętność uchwycenia istoty Jego słów i abyś mógł być bardziej poruszony przez Ducha Świętego.

Jedzenie i picie słów Boga, odmawianie modlitwy, przyjęcie Bożego brzemienia i przyjęcie zadań, które Bóg Ci powierza – wszystko to służy temu, byś miał przed sobą ścieżkę. Im bardziej cięży ci powierzone przez Boga brzemie, tym łatwiej ci będzie zostać przez Niego udoskonalonym. Niektórzy nie chcą współpracować z innymi w ramach swojej służby dla Boga, nawet gdy zostali powołani. Są to leniwi ludzie, którzy chcą tylko rozkoszować się wygodami. Im częściej wzywa się ciebie do służby we współpracy z innymi, tym więcej zyskasz doświadczenia. Niosąc cięższe brzemie i mając więcej doświadczeń, zyskasz więcej okazji do tego, by zostać udoskonalonym. Jeśli więc potrafisz szczerze służyć Bogu, to będziesz zważał na Jego brzemie, a wówczas będziesz mieć więcej sposobności do tego, by zostać przez Niego udoskonalonym. To właśnie taka grupa ludzi jest obecnie udoskonalana. Im bardziej Duch Święty cię dotyka, tym więcej czasu poświęcisz na zważanie na Boże brzemie, tym bardziej zostaniesz przez Boga udoskonalony i tym bardziej zostaniesz przez Niego pozyskany – aż w końcu staniesz się osobą, którą Bóg się posługuje. Obecnie niektórzy nie dźwigają żadnego brzemienia dla kościoła. Ludzie ci są ospali i gnuśni i troszczą się wyłącznie o swoje własne ciało. Takie osoby są skrajnie samolubne, a zarazem ślepe. Jeśli nie potrafisz wyraźnie dostrzec tej kwestii, to nie będziesz dźwigał żadnego brzemienia. Im bardziej zważasz na wolę Boga, tym cięższe brzemie On ci powierzy. Ludzie samolubni nie chcą znosić takich rzeczy. Nie chcą płacić ceny, więc w rezultacie tracą okazje ku temu, by Bóg ich udoskonalił. Czyż nie wyrządzają sobie krzywdy? Jeśli jesteś kimś, kto zważa na wolę Boga, wówczas będziesz dźwigać prawdziwe brzemie dla kościoła. W gruncie rzeczy, zamiast tak to nazywać, lepiej będzie nazwać to niesieniem brzemienia przez wzgląd na własne życie, ponieważ celem tego

brzemienia, które dźwigasz dla kościoła, jest to, byś wykorzystał te doświadczenia i został udoskonalony przez Boga. Dlatego też każdy, kto dźwiga najcięższe brzemie dla kościoła, kto niesie brzemie służące wkroczeniu w życie, zostanie przez Boga udoskonalony. Czy widzisz to wyraźnie? Jeśli kościołowi, do którego należysz, brakuje spoistości, ale ciebie wcale to nie niepokoi ani nie budzi twojego zatroskania, a nawet przemykasz oko wtedy, gdy twoi bracia i siostry na ogół nie jedzą ani nie piją Bożych słów, wówczas nie dźwigasz żadnego brzemienia. Tego rodzaju ludzie nie przynoszą Bogu radości. Bogu sprawiają radość tacy ludzie, którzy są głodni i spragnieni sprawiedliwości oraz zważają na Jego wolę. Dlatego też powinieneś tu i teraz zważać na brzemie Boga. Nie powinieneś czekać ze zważaniem na brzemie Boga do czasu, gdy objawi On swoje sprawiedliwe usposobienie całej ludzkości. Czyż wtedy nie będzie już za późno? Dzisiaj masz dobrą okazję ku temu, by zostać udoskonalonym przez Boga. Jeśli pozwolisz, by przeszła ci ona koło nosa, będziesz tego żałował do końca życia, tak jak Mojżesz przez całe życie żałował, że nie mógł wejść do dobrej ziemi Kanaan, a w momencie śmierci czynił sobie wyrzuty. Gdy już Bóg objawi swoje sprawiedliwe usposobienie wszystkim narodom, ciebie będzie przepełniał żal. Nawet jeśli Bóg cię nie skarci, skarcisz sam siebie powodowany wyrzutami sumienia. Niektórzy nie są co do tego przekonani, ale jeśli w to nie wierzysz, to poczekaj, a sam zobaczysz. Są tacy ludzie, których jedynym celem jest wypełnienie tych słów. Czy jesteś gotów poświęcić samego siebie w ich imię?

Jeśli nie szukasz okazji do tego, by zostać udoskonalonym przez Boga, ani nie usiłujesz prześcignąć innych w swoim dążeniu do doskonałości, wówczas ostatecznie przepełni cię żal. Dzisiaj jest najlepsza okazja i wyjątkowo dobry moment, by osiągnąć doskonałość. Jeśli szczerze nie dążysz do tego, by zostać udoskonalonym przez Boga, to gdy Jego dzieło dobiegnie końca, będzie już za późno – stracisz swoją szansę. Jeśli Bóg nie wykonuje już dzieła, to bez względu na to, jak wielkie są twoje aspiracje i jak bardzo się starasz, nigdy nie będziesz w stanie osiągnąć doskonałości. Musisz wykorzystać tę okazję i współpracować, gdy Duch Święty wykonuje swoje wielkie dzieło. Jeśli przegapisz tę szansę, to bez względu na wkładane przez ciebie wysiłki, nie dostaniesz kolejnej. Niektórzy z was wołają: „Boże, jestem gotowy zważać na Twoje brzemie i jestem gotowy spełnić Twoją wolę!”. Nie masz jednak ścieżki praktyki, więc

Twoje brzemie nie będzie trwałe. Jeśli masz przed sobą ścieżkę, wówczas krok po kroku będziesz zyskiwał doświadczenie, a doświadczenie to będzie poukładane i zorganizowane. Gdy uporasz się z jednym brzemieniem, zostaniesz obarczony kolejnym. W miarę pogłębiania się twojego doświadczenia życiowego cięższe będzie też twoje brzemie. Niektórzy ludzie dźwigają brzemie tylko wtedy, gdy dotknie ich Duch Święty. Po upływie pewnego czasu, gdy nie mają już ścieżki praktyki, przestają dźwigać jakiegokolwiek brzemie. Twoje brzemie nie rozwinie się tylko dlatego, że jesz i pijesz słowa Boga. Rozumiejąc wiele prawd, zyskasz rozeznanie, nauczysz się rozwiązywać problemy, korzystając z prawdy i osiągniesz bardziej precyzyjne zrozumienie słów i woli Boga. Wraz z tymi rzeczami rozwinie się w tobie brzemie, które masz dźwigać, i dopiero wtedy będziesz w stanie pracować we właściwy sposób. Jeśli niesiesz brzemie, ale nie posiadasz jasnego zrozumienia prawdy, to także nie wystarczy. Musisz osobiście doświadczyć słów Boga i wiedzieć, jak je praktykować. Dopiero gdy sam wkroczysz w rzeczywistość, będziesz w stanie dbać o innych, prowadzić ich i zostać udoskonalonym przez Boga.

fragment rozdziału „Zważaj na wolę Boga, aby osiągnąć doskonałość” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 543

Celem dzieła Boga jest obecnie to, by każdy wszedł na właściwą drogę, posiadał normalne życie duchowe i autentyczne doświadczenia, został poruszony przez Ducha Świętego i – na fundamencie tych postaw – przyjął zlecone przez Boga zadania. Przystąpienie do szkolenia królestwa ma na celu sprawienie, by wszystkie wasze słowa, uczynki, ruchy, myśli i idee wkroczyły w słowa Boga; by Bóg częściej was dotykał, przez co w waszych sercach dojrzeje miłość do Niego; oraz byście wzięli na siebie cięższe brzemie woli Boga, tak żeby każdy znalazł się na ścieżce doskonalenia przez Boga, żeby każdy podążał właściwą drogą. Kiedy już twoje myśli i idee, jak również twoje złe intencje, mogą zostać naprostowane, a ty sam przestaniesz zwracać uwagę na ciało, a zaczniesz zważać na wolę Boga i kiedy będziesz w stanie opierać się pokusom rodzących się w tobie złych intencji, a zamiast tego postępować zgodnie z wolą Boga – kiedy już będziesz w stanie osiągnąć taką przemianę, to znajdziesz się na właściwej drodze życiowego doświadczenia. Gdy wkroczysz na właściwą drogę w swoich praktykach modlitewnych, dotknie cię w nich Duch Święty. Za każdym razem gdy

będziesz się modlił, dotykał cię będzie Duch Święty; za każdym razem będziesz potrafił podczas modlitwy wyciszyć serce przed obliczem Boga. Za każdym razem gdy będziesz jadł i pił jakiś fragment słów Boga, jeśli tylko będziesz w stanie uchwycić obecnie dokonywane przez Niego dzieło i nauczyć się, jak się modlić, jak współpracować i jak uzyskać wejście, dopiero wtedy twoje jedzenie i picie słów Boga przyniesie rezultaty. Kiedy, kierowany słowami Boga, będziesz w stanie odnaleźć ścieżkę prowadzącą do wejścia w życie i będziesz potrafił dostrzec bieżącą dynamikę Bożego dzieła, jak również kierunek dzieła Ducha Świętego, będzie to znaczyć, że wszedłeś na właściwą drogę. Jeśli jedząc i pijąc słowa Boga, nie będziesz potrafił uchwycić najważniejszych kwestii, a później wciąż nie będziesz w stanie znaleźć ścieżki praktyki, będzie to oznaczało, że nadal nie wiesz, jak należy jeść i pić słowa Boga, i że jeszcze nie odkryłeś kierującej tym metody czy zasady. Jeśli nie uchwyciłeś dzieła, jakiego obecnie dokonuje Bóg, wówczas nie będziesz w stanie przyjąć zadań, jakie On ci powierza. Dzieło dokonywane obecnie przez Boga jest dokładnie tym, w które ludzie muszą dzisiaj wkroczyć i które muszą pojąć. Czy masz zrozumienie tych rzeczy?

Jeśli skutecznie jesz i pijesz słowa Boga, twoje życie duchowe staje się normalne i bez względu na to, jakie możesz napotkać próby, jakie okoliczności możesz zastać, jakie mogą doskwierać ci dolegliwości fizyczne, jakiego ochłodzenia stosunków z braćmi i siostrami bądź jakich problemów rodzinnych możesz doświadczyć, jesteś w stanie normalnie jeść i pić słowa Boga, normalnie się modlić i prowadzić normalne życie kościelne. Osiągnięcie tego wszystkiego dowiedzie, że jesteś na właściwej drodze. Niektórzy ludzie są zbyt delikatni i brak im wytrwałości. Natrafiwszy na jakąś drobną przeszkodę, biadolą i ogarnia ich zniechęcenie. Dążenie do prawdy wymaga wytrwałości i determinacji. Jeśli tym razem nie udało ci się spełnić woli Boga, to musisz potrafić znienawidzić siebie i w swoim wnętrzu postanowić, że następnym razem ci się powiedzie. Jeśli tym razem nie zważałeś na brzemię Boga, powinienes podjąć mocne postanowienie, że napotykając taką samą przeszkodę w przyszłości, zbuntujesz się przeciw cielesności i spełnisz wolę Boga. W ten sposób zasłużysz sobie na pochwałę. Niektórzy ludzie nawet nie wiedzą, czy ich własne myśli bądź idee są prawidłowe. Ci ludzie to głupcy! Jeśli pragniesz ujarzmić swoje serce i stawić opór cielesności, musisz najpierw wiedzieć, czy kierują tobą właściwe intencje. Dopiero wtedy możesz ujarzmić

swoje serce. Jeśli nie wiesz, czy kierują tobą właściwe intencje, to jak w ogóle miałbyś ujarzmić swoje serce i przeciwstawić się ciału? Nawet jeśli rzeczywiście stawisz mu opór, to uczynisz to w sposób nieskoordynowany. Powinieneś wiedzieć, jak buntować się przeciwko swoim mylnym intencjom. Oto, co oznacza przeciwstawić się ciału. Kiedy już zdasz sobie sprawę, że twoje intencje, myśli i idee są niewłaściwe, powinieneś szybko zawrócić z tej drogi i pójść właściwą ścieżką. Rozwiąż najpierw ten problem i naucz się osiągać wejście w tym aspekcie, ponieważ ty sam najlepiej wiesz, czy masz właściwe intencje, czy też nie. Gdy już skorygujesz swoje intencje i nakierujesz je na Boga, będzie to oznaczało, że osiągnąłeś cel polegający na ujarzmieniu swojego serca.

Najważniejszą rzeczą, jaką powinieneś teraz zrobić, jest zdobycie wiedzy o Bogu i Jego dziele. Musisz też wiedzieć, w jaki sposób Duch Święty dokonuje dzieła, pracując nad ludzkością. Rzeczy te mają zasadnicze znaczenie dla wejścia na właściwą drogę. Będzie ci łatwiej to zrobić, jeśli uchwyciłeś tę kluczową kwestię. Wierzysz w Boga i znasz Boga, co pokazuje, że twoja wiara w Boga jest autentyczna. Jeśli będziesz nadal zdobywał doświadczenie, ale na koniec wciąż nie będziesz posiadał wiedzy o Bogu, to z pewnością jesteś osobą, która sprzeciwia się Bogu. Wszyscy ci, którzy wierzą tylko w Jezusa Chrystusa, ale nie wierzą w dzisiejszego Boga wcielonego, są potępieni. Wszyscy oni są faryzeuszami w dniach ostatnich, ponieważ nie uznają dzisiejszego Boga. Wszyscy oni stoją w opozycji do Boga. Bez względu na to, jak oddani mogą być w swoim uwielbieniu dla Jezusa, nic im z tego nie przyjdzie. Bóg ich nie pochwali. Wszyscy ci, którzy epatują swoją wiarą w Boga, ale w sercu nie mają żadnej prawdziwej wiedzy o Bogu, są hipokrytami!

fragment rozdziału „Zważaj na wolę Boga, aby osiągnąć doskonałość” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 544

Aby dążyć do bycia udoskonalonym przez Boga, należy najpierw zrozumieć, czym jest udoskonalenie przez Boga, jak również jakie warunki należy spełnić, aby go dostąpić. Gdy już ma się pewne zrozumienie tych spraw, wówczas trzeba szukać ścieżki praktyki. Aby zostać udoskonalonym, należy być człowiekiem o określonej jakości. Wielu ludzi z natury nie posiada wysokiej jakości i jeśli jesteś kimś takim, musisz zapłacić cenę i ciężko pracować nad sobą. Im niższej jesteś jakości, tym więcej

musisz włożyć wysiłku. Im pełniejsze jest twoje zrozumienie słów Boga i im bardziej wcielasz je w życie, tym szybciej możesz postawić stopę na ścieżce wiodącej do doskonałości. Poprzez modlitwę możesz zostać udoskonalony w dziedzinie modlitwy. Możesz też zostać udoskonalony, jedząc i pijąc słowa Boga, rozumiejąc ich istotę i urzeczywistniając je w życiu. Codziennie doświadczając słów Boga, powinieneś dowiedzieć się, czego ci brakuje. Co więcej, powinieneś zdać sobie sprawę ze swojej fatalnej wady i swoich słabości oraz modlić się i błagać Boga. Postępując w ten sposób, stopniowo zostaniesz udoskonalony. Oto jest ścieżka do doskonałości: modlitwa; jedzenie i picie słów Boga; uchwycenie ich istoty; uzyskanie wejścia w doświadczanie słów Boga; poznanie swoich braków; podporządkowanie się dziełu Boga; zważanie na Jego brzemię i odrzucenie cielesności poprzez twoją miłość do Boga; a także częste rozmowy z braćmi i siostrami, mogące wzbogacić twoje doświadczenia. Bez względu na to, czy jest to życie wspólnoty, czy twoje życie prywatne, i czy są to wielkie, czy małe zgromadzenia, wszystko to może pozwolić ci na zdobycie doświadczenia i odbycie szkolenia, aby twoje serce potrafiło wyciszyć się przed obliczem Boga i powróciło do Niego. Wszystko to jest częścią procesu bycia udoskonalanym. Doświadczanie słów Boga, jak wspomniano wcześniej, oznacza, że jest się w stanie rzeczywiście ich posmakować i potrafi się je urzeczywistniać, dzięki czemu zyskuje się większą wiarę w Boga i miłość do Niego. W ten sposób stopniowo pozbędziesz się swojego skażonego, szatańskiego usposobienia, uwolnisz się od niewłaściwych motywacji i urzeczywistnisz podobieństwo do normalnej osoby. Im większa jest w Tobie miłość do Boga – czyli im więcej ciebie zostało udoskonalone przez Boga – w tym mniejszym stopniu będziesz opętany szatańskim zepsuciem. Dzięki swoim praktycznym doświadczeniom stopniowo wkroczysz na ścieżkę wiodącą do doskonałości. Jeśli więc pragniesz zostać udoskonalony, niezwykle ważne jest, abyś zważał na wolę Boga i doświadcział Jego słów.

fragment rozdziału „Zważaj na wolę Boga, aby osiągnąć doskonałość” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 545

Bóg pragnie teraz pozyskać pewną grupę ludzi – tych, którzy chcą z Nim współpracować, którzy mogą być posłuszni Jego dziełu, którzy wierzą, że słowa wypowiedane przez Boga są prawdą, i którzy wprowadzają w życie Jego wymagania.

To ci, których serce przepelnia prawdziwe zrozumienie, to ich można udoskonalić i będą oni niestrudzenie podążać ścieżką doskonałości. Ci, którzy nie rozumieją dzieła Boga, nie jedzą ani nie piją Jego słów, nie zwracają uwagi na Jego słowa i nie mają miłości do Boga w sercu, to ludzie, których nie można udoskonalić. Ci, którzy wątpią w Boga wcielonego, nie są Go pewni, nigdy nie traktują poważnie Jego słów i zawsze Go oszukują, to ludzie, którzy opierają się Bogu i należą do szatana – takich ludzi nie da się udoskonalić.

Jeżeli pragniesz być udoskonalony, Bóg musi mieć w tobie upodobanie, ponieważ doskonali On tylko tych, których sobie upodobał i którzy są według Jego serca. Jeżeli pragniesz być według serca Boga, musisz mieć serce, które jest posłuszne Jego dziełu, musisz dążyć do zgłębiania prawdy i musisz zaakceptować Boży nadzór nad wszystkimi rzeczami. Czy wszystko, co czynisz, przeszło Bożą kontrolę? Czy masz właściwe intencje? Jeżeli masz właściwe intencje, Bóg cię pochwali; jeżeli twoje intencje są niewłaściwe, jest to dowodem, że twoje serce miłuje nie Boga, lecz ciało i szatana. Dlatego musisz poprzez modlitwę zaakceptować Boży nadzór nad wszystkimi rzeczami. Gdy się modlisz, choć nie masz Mojej osoby przed oczyma, Duch Święty jest z tobą, modlisz się więc zarówno do Mnie, jak i do Ducha Bożego. Dlaczego wierzysz w to ciało? Wierzysz, ponieważ ma On Ducha Bożego. Czy wierzylibyś w tę osobę, gdyby był On bez Ducha Bożego? Gdy wierzysz w tę osobę, wierzysz w Ducha Bożego. Gdy czujesz lęk przed tą osobą, czujesz lęk przed Duchem Bożym. Wiara w Ducha Bożego to wiara w tę osobę, a wiara w tę osobę jest zarazem wiarą w Ducha Bożego. Gdy się modlisz, czujesz, że Duch Boży jest z tobą i że Bóg jest przed tobą; dlatego modlisz się do Jego Ducha. Dzisiaj większość ludzi nazbyt lęka się zanosić swe czyny przed Boga. Choć możesz oszukać Jego ciało, nie oszukasz Jego Ducha. Wszystko, co opiera się Bożemu nadzorowi, jest sprzeczne z prawdą i powinno być odrzucone; w przeciwnym razie stanowi to grzech przeciw Bogu. Więc kiedy się modlisz, rozmawiasz we wspólnocie ze swymi braćmi i siostrami, wykonujesz swe obowiązki lub zajmujesz się swoimi sprawami, zawsze musisz przedstawiać swe serce Bogu. Gdy pełnisz swoją rolę, Bóg jest przy tobie, a jeżeli twoje intencje są właściwe i sprzyjają dziełu domu Bożego, przyjmie On wszystko, co czynisz, więc powinienesz szczerze oddać się wypełnianiu swej roli. Gdy się modlisz, jeżeli masz w sercu miłość do Boga i pragniesz

Bożej opieki, ochrony oraz nadzoru, jeżeli są to twoje intencje, to twoje modlitwy będą skuteczne. Na przykład gdy modlisz się podczas spotkań, jeśli otworzysz serce i będziesz modlił się do Boga, wyznając bez kłamstw, co skrywa twoje serce, wówczas twoje modlitwy przyniosą skutek. Jeżeli w sercu szczerze miłujesz Boga, złóż Mu przyrzeczenie: „Boże, któryś jest w niebie i na ziemi, i pomiędzy wszystkimi rzeczami, przysięgam Ci: niech Twój Duch bada wszystko, co czynię, chroni mnie i otacza swoją opieką w każdym czasie, aby wszystko, co czynię, mogło wytrwać w Twojej obecności. Gdyby moje serce przestało Cię kiedykolwiek miłować lub zdradziło Cię, ześlij na mnie surowe karcenie i przekleństwo. Nie udzielaj mi swego przebaczenia ani w tym świecie, ani w następnym!”. Czy ośmielisz się złożyć taką przysięgę? Jeżeli nie, to oznacza, że jesteś tchórzem i wciąż kochasz siebie. Czy jest to wasze postanowienie? Jeżeli prawdziwie jest to twoje postanowienie, musisz złożyć tę przysięgę. Jeżeli postanowisz złożyć Bogu taką przysięgę, Bóg spełni twoje postanowienie. Gdy składasz Bogu przysięgę, On słucha. Bóg ocenia, czy jesteś grzeszny, czy sprawiedliwy, na podstawie twojej modlitwy i praktyki. Obecnie trwa proces waszego doskonalenia. Jeżeli masz prawdziwą wiarę w doskonalenie, zanieś wszystko, co czynisz, przed oblicze Boga i zaakceptujesz Jego nadzór, a gdybyś uczynił coś oburzająco buntowniczego lub Go zdradził, On zrealizuje twoją przysięgę. Wówczas bez względu na to, co stanie się twoim udziałem – potępienie czy karcenie – sam jesteś temu winien. Złożyłeś przysięgę, powinienes więc się do niej stosować. Jeśli składasz przysięgę, ale jej nie przestrzegasz, czeka cię potępienie. Skoro składasz przysięgę, Bóg sprawi, że zostanie spełniona. Po modlitwie niektórzy obawiają się i mówią: „To już koniec! Moja szansa na rozwiązanie przepadła; moja szansa na złe uczynki przepadła; moja szansa na zaspokajanie ziemskich żądz przepadła!”. Tacy ludzie nadal kochają rzeczy doczesne oraz grzech i z pewnością będą cierpieć potępienie.

fragment rozdziału „Bóg doskonali tych, którzy są według Jego serca” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 546

Będąc osobą wierzącą w Boga, wszystko, co czynisz, musisz zanieść przed Jego oblicze i poddać Jego nadzorowi. Jeżeli to, co robisz, możesz zanieść przed Ducha Bożego, ale nie przed Boże ciało, oznacza to, że nie poddałeś się nadzorowi Bożego Ducha. Kim jest Duch Boży? Kim jest osoba, o której daje świadectwo Bóg? Czyż nie

są jednym i tym samym? Większość postrzega Ich jako dwie oddzielne istoty, wierząc, że Duch Boży jest Duchem Bożym, a osoba, o której daje świadectwo Bóg, jest jedynie człowiekiem. Ale mylisz się, nieprawdaż? W którym imieniu działa ta osoba? Ci, którzy nie znają Boga wcielonego, nie posiadli duchowego zrozumienia. Duch Boży i Jego wcielenie są jednością, ponieważ Duch Boży zmaterializował się w ciele. Jeżeli ta osoba jest ci nieżyczliwa, czy Duch Boży będzie ci życzliwy? Czy nie jesteś zdezorientowany? Dziś ci, którzy nie są w stanie zaakceptować Bożego nadzoru, nie mogą otrzymać Bożej aprobaty, a ci którzy nie znają wcielonego Boga, nie mogą być doskonali. Spójrz na wszystko, co czynisz, i sprawdź, czy możesz to zanieść przed oblicze Boga. Jeżeli nie możesz zanieść wszystkiego, co czynisz, przed oblicze Boga, to znaczy, że jesteś osobą czyniącą zło. Czy złoczyńców da się doskonalić? Wszystko, co czynisz, każde działanie, każdą intencję i każdą reakcję musisz zanosić przed oblicze Boga. Nawet twoje codzienne życie duchowe – modlitwy, bliskość z Bogiem, jedzenie i picie słowa Bożego, społeczność z braćmi i siostrami, uczestnictwo w życiu kościoła – oraz służba w partnerstwie mogą być zanoszone do Boga i poddane Jego nadzorowi. Taka praktyka pomoże ci rozwijać się w życiu. Proces akceptacji Bożego nadzoru jest procesem obmywania. Im bardziej akceptujesz Boży nadzór, tym bardziej jesteś czyniony czystym i tym bardziej żyjesz w zgodzie z wolą Boga, więc nie wciągnie cię rozpusta, a twoje serce będzie żyć w Jego obecności. Im bardziej akceptujesz Jego nadzór, tym bardziej upokarzasz szatana i tym łatwiej jest ci odrzucić cielesność. Tak więc akceptacja Bożego nadzoru jest ścieżką, którą ludzie powinni podążać. Bez względu na to, co czynisz, nawet w społeczności z braćmi i siostrami, jeżeli zanosisz swoje uczynki przed oblicze Boga i szukasz Jego nadzoru, a twoją intencją jest bycie posłusznym samemu Bogu, twoje działania będą o wiele słuszniejsze. Dopiero gdy zaniesiesz wszystko, co czynisz, przed oblicze Boga i zaakceptujesz Jego nadzór, możesz stać się kimś, kto żyje w obecności Boga.

fragment rozdziału „Bóg doskonali tych, którzy są według Jego serca” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 547

Ci, którzy nie rozumieją Boga, nigdy nie będą w stanie być Mu w pełni posłuszni. Tacy ludzie to synowie nieposłuszeństwa. Są nazbyt ambitni i jest w nich zbyt wiele buntu, przez co oddalają się od Boga i nie chcą zaakceptować Jego nadzoru. Takich

ludzi niełatwo jest doskonalić. Niektórzy postępują wybiórczo w tym, jak jedzą i piją słowa Boże oraz w tym, jak je przyjmują. Akceptują fragmenty słów Bożych, które są zgodne z ich pojęciami, a odrzucają te, które są z nimi sprzeczne. Czyż nie jest to najbardziej jawny bunt i sprzeciw wobec Boga? Jeżeli ktoś latami wierzy w Boga bez zyskania choćby znikomego zrozumienia Go, jest niewierzący. Ci, którzy są gotowi zaakceptować Boży nadzór, to ci, którzy dążą do zrozumienia Boga i którzy chcą przyjąć Jego słowa. To oni otrzymają Boże dziedzictwo i błogosławieństwo oraz są najbardziej błogosławieni. Bóg przeklina tych, którzy nie mają dla Niego miejsca w swoich sercach. Karci ich i opuszcza. Jeśli nie miłujesz Boga, Bóg cię opuści, a jeśli nie słuchasz Moich słów, przysięgam, że Duch Boży cię opuści. Spróbuj, jeśli Mi nie wierzysz! Dziś wskazuję ci ścieżkę praktykowania, ale to od ciebie zależy, czy nią podążysz. Jeśli brakuje ci wiary, jeśli nie praktykujesz, sam się przekonasz, czy Duch Święty działa w tobie, czy nie! Jeśli nie dążysz do zrozumienia Boga, Duch Święty nie będzie w tobie działać. Bóg działa w tych, którzy szukają Jego słów i je cenią. Im bardziej cenisz słowa Boga, tym więcej zdziała w tobie Jego Duch. Im bardziej ktoś ceni słowa Boże, tym większą ma szansę, że Bóg go udoskonali. Bóg doskonali tych, którzy szczerze Go miłują. Doskonali tych, którzy w Jego obliczu mają w sercu pokój. Jeżeli cenisz całe dzieło Boże, jeżeli cenisz Boże oświecenie, jeżeli cenisz obecność Boga, jeżeli cenisz Bożą opiekę i ochronę, jeżeli cenisz to, jak słowa Boże stają się twoją rzeczywistością i zaopatrują cię w życiu, jesteś człowiekiem najbardziej według serca Bożego. Jeżeli cenisz dzieło Boże, jeżeli cenisz całą pracę, jaką nad tobą wykonał, Bóg cię pobłogosławi i sprawi, że wszystko, co posiadasz, się rozmnoży. Jeżeli nie cenisz słów Bożych, nie będzie On nad tobą pracował, a jedynie udzieli ci odrobiny łaski za twą wiarę lub pobłogosławi cię niewielkimi dobrami materialnymi albo bezpieczeństwem dla twojej rodziny. Powinieneś dążyć do tego, aby słowa Boże stały się twoją rzeczywistością, abyś zadowalał Boga i postępował według Jego serca, a nie dążył jedynie do uzyskania Jego łaski. Nie ma nic ważniejszego dla wierzących niż otrzymanie dzieła Bożego, osiągnięcie doskonałości i stanie się tymi, którzy wypełniają wolę Bożą. To jest cel, do którego powinieneś dążyć.

Wszystko, do czego człowiek dążył w Wieku Łaski, jest obecnie przestarzałe, ponieważ teraz dążenie osiągnęło wyższe normy. Jego obiektem jest coś, co jest

równocześnie wznioślejsze i bardziej praktyczne, co lepiej spełni wewnętrzne potrzeby człowieka. W minionych wiekach Bóg nie pracował nad ludźmi tak, jak obecnie, nie przemawiał do nich tak dużo, jak przemawia dziś, ani nie stawiał tak wysokich wymagań jak dziś. Fakt, że Bóg stawia was teraz w obliczu tych rzeczy, świadczy o tym, że skupia On swoje ostateczne intencje na was, na tej grupie. Jeżeli prawdziwie pragniesz, by Bóg cię doskonalił, dąż do tego jako do swojego nadrzędnego celu. Bez względu na to, czy biegasz tu i tam, ponosisz koszty, wypełniasz swoją rolę lub zostało ci coś powierzone przez Boga, powinienes zawsze dążyć do bycia doskonałym i wypełniania woli Bożej, to powinno być celem. Jeżeli ktoś mówi, że nie zależy mu na doskonaleniu przez Boga ani na wejściu do życia, a dąży jedynie do cielesnego pokoju i radości, jest całkowitym ślepcem. Ci, którzy nie dążą do rzeczywistości życia, a jedynie do życia wiecznego w przyszłym świecie i bezpieczeństwa na tym świecie, są całkowicie ślepi. Tak więc wszystko, co czynisz, powinno służyć temu, by Bóg cię doskonalił i pozyskał.

Dzieło pełnione przez Boga w ludziach polega na zaopatrywaniu ich stosownie do ich różnych potrzeb. Im wznioślejsze jest życie człowieka, tym więcej on potrzebuje i tym więcej ma dążeń. Jeżeli na tym etapie nie masz żadnych dążeń, to znaczy, że Duch Święty cię opuścił. Wszystkich tych, którzy dążą do życia, Duch Święty nigdy nie opuści – oni zawsze do czegoś dążą i zawsze za czymś tęsknią. Takich ludzi aktualna sytuacja nigdy w pełni nie satysfakcjonuje. Każdy etap dzieła Ducha Świętego ma na celu osiągnięcie efektu w tobie, ale jeżeli przepełni cię samozadowolenie, jeśli nie masz już więcej potrzeb, przestałeś akceptować dzieło Ducha Świętego, to On cię opuści. Ludzie codziennie potrzebują Bożego nadzoru; codziennie potrzebują obfitego zaopatrywania przez Boga. Czy ludzie mogą żyć bez codziennego jedzenia i picia słowa Bożego? Jeżeli ktoś nieustannie czuje, że nie ma dość jedzenia i picia słowa Bożego, stale go poszukuje, czuje jego głód i pragnienie, to Duch Święty zawsze będzie dokonywał w nim swego dzieła. Im więcej ktoś pragnie, tym więcej praktycznych rzeczy może wyniknąć z jego społeczności. Im bardziej intensywnie ktoś poszukuje prawdy, tym szybciej rozwija się jego życie, dając mu wielkie doświadczenie i czyniąc go bogatym mieszkańcem domu Bożego.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 548

Duch Święty ma w każdej osobie ścieżkę do przebycia i daje każdemu szansę na udoskonalenie. Poprzez twoje negatywne nastawienie zostajesz zmuszony do poznania własnego zepsucia, a następnie poprzez odrzucenie tego nastawienia znajdziesz ścieżkę do praktykowania. W ten właśnie sposób jesteś udoskonalany. Dalej, dzięki ciągłemu przewodnictwu i iluminacji pewnych pozytywnych aspektów w twoim wnętrzu, będziesz proaktywnie wypełniał swoją funkcję, staniesz się wnikliwy i zyskasz rozeznanie. W sprzyjających warunkach jesteś szczególnie chętny do czytania słowa Bożego, chętny do modlitwy do Boga i jesteś w stanie odnosić kazania, których słuchasz, do stanu, w jakim się znajdujesz. W takich chwilach Bóg oświeca i iluminuje cię, uświadamiając tobie pewne rzeczy związane z pozytywnym aspektem. Oto jak jesteś udoskonalany odnośnie do pozytywnego aspektu. W negatywnych stanach jesteś słaby i bierny, czujesz, że nie masz Boga w swoim sercu, lecz Bóg cię iluminuje, pomagając znaleźć ścieżkę praktykowania. Wyjście z tego jest osiągnięciem doskonałości odnośnie do negatywnego aspektu. Bóg może doskonalić człowieka zarówno w aspekcie pozytywnym, jak i negatywnym. To zależy od tego, czego jesteś w stanie doświadczyć, i od tego, czy dążysz do bycia udoskonalonym przez Boga. Jeśli naprawdę dążysz do tego, by zostać udoskonalonym przez Boga, to aspekt negatywny nie może ci wyrządzić krzywdy, ale może przynieść ci coś, co będzie bardziej prawdziwe, i może sprawić, że będziesz bardziej zdolny do poznania tego, czego ci brakuje, bardziej zdolny do zrozumienia swojego prawdziwego stanu i uświadomienia sobie, że człowiek nie ma nic i jest niczym. Jeśli nie doświadczasz prób, to nic nie wiesz i zawsze będziesz czuł, że jesteś ponad innymi i lepszy od wszystkich. Poprzez te rzeczy zobaczysz, że wszystko, co było wcześniej, zostało dokonane przez Boga i było chronione przez Boga. Wejście w czas prób pozostawia cię bez miłości i wiary. Nie potrafisz się modlić i nie jesteś w stanie śpiewać hymnów – i nawet nie zdając sobie z tego sprawy, pośród tego poznajesz siebie. Bóg ma wiele sposobów na doskonalenie człowieka. Wykorzystuje rozmaite okoliczności, by rozprawić się ze skażonym usposobieniem człowieka, i używa różnych rzeczy, aby go obnażyć. Pod jednym względem rozprawia się z człowiekiem, pod innym go obnaża, a pod jeszcze innym ujawnia go, odkrywając „tajemnice” w głębi jego serca, ukazując człowiekowi jego

naturę poprzez ujawnienie wielu jego stanów. Bóg doskonali człowieka za pomocą wielu metod – poprzez ujawnienie, poprzez rozprawianie się z człowiekiem, poprzez oczyszczanie i karcenie człowieka – aby człowiek mógł wiedzieć, że Bóg jest praktyczny.

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy koncentrują się na praktyce, mogą zostać udoskonaleni” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 549

Do czego teraz dążycie? Do bycia udoskonalonymi przez Boga, do poznania Boga, do pozyskania Boga – albo też dążycie do tego, by zachowywać się jak współczesny Piotr lub mieć wiarę większą niż Hiob. Być może dążycie do tego, by Bóg nazwał was sprawiedliwymi i byście stanęli przed Jego tronem, czy też może do tego, by ukazywać Boga na ziemi i nieść o Nim mocne i donośne świadectwo. Bez względu na to, do czego dążycie, ogólnie rzecz biorąc, czynicie to przez wzgląd na to, by zostać zbawionymi przez Boga. Bez względu na to, czy starasz się być osobą sprawiedliwą, czy też chcesz być jak Piotr bądź mieć wiarę jak Hiob, czy też dążysz do udoskonalenia przez Boga, wszystko to jest dziełem, które Bóg dokonuje na człowieku. Innymi słowy, niezależnie od tego, do czego dążysz, wszystko to służy temu, byś został udoskonalony przez Boga, byś doświadczył słowa Bożego i zadowolił Boże serce; do czego byś nie dążył, wszystko to służy odkryciu piękna Boga, poszukiwaniu ścieżki praktykowania w rzeczywistym doświadczeniu, aby móc odrzucić własne buntownicze usposobienie, osiągnąć normalny stan w swoim wnętrzu, potrafić całkowicie dostosować się do woli Bożej, stać się właściwą osobą i kierować się właściwymi pobudkami we wszystkim, co robisz. Powodem doświadczenia tych wszystkich rzeczy jest zdobycie wiedzy o Bogu i rozwijanie się w życiu. Chociaż tym, czego doświadczasz, są słowa Boga i prawdziwe zdarzenia, a także ludzie, sprawy i rzeczy w twoim otoczeniu, to ostatecznie jesteś w stanie poznać Boga i zostać przez Niego udoskonalonym. Dążenie do kroczenia ścieżką osoby sprawiedliwej, bądź dążenie do wprowadzania w życie słowa Bożego to tylko droga, której celem jest poznanie Boga i bycie udoskonalonym przez Boga. Niezależnie od tego, czy dążysz teraz do udoskonalenia przez Boga, czy też do niesienia świadectwa o Bogu, w ostateczności dzieje się to po to, by poznać Boga, by dzieło, którego dokonuje On w tobie, nie było daremne, abyś w końcu poznał

rzeczywistość Boga, poznał Jego wielkość, a przede wszystkim, żebyś poznał Bożą pokorę i skrytość oraz ogrom dzieła, które Bóg w tobie dokonuje. Bóg upokorzył się do takiego stopnia, że dokonuje swego dzieła w tych plugawych i skażonych ludziach oraz udoskonala tę grupę ludzi. Bóg nie tylko stał się ciałem, aby żyć i jeść pośród ludzi, prowadzić ich i zapewniać im to, czego potrzebują. Ważniejsze jest to, że dokonuje wielkiego dzieła zbawienia i podboju tych nieznosnie skażonych ludzi. Przybył do kraju wielkiego, czerwonego smoka, aby zbawić tych najbardziej skażonych spośród ludzkości, aby wszyscy mogli się zmienić i stać się nowymi ludźmi. Ogromne trudności, jakich Bóg doświadcza, są nie tylko trudami, które znosi Bóg wcielony, ale przede wszystkim są skrajnym upokorzeniem, którego doznaje Duch Boży – poniża się On i ukrywa do tego stopnia, że staje się zwykłym człowiekiem. Bóg przyoblekł się w ciało, aby ludzie zobaczyli, że wie dzie normalne, ludzkie życie i ma normalne, ludzkie potrzeby. To wystarczy, aby udowodnić, do jakiego stopnia Bóg się uniżył. Duch Boży urzeczywistnia się w ciele. Duch Boży jest wzniosły i wielki, ale Bóg przyjmuje postać zwykłego człowieka, człowieka bez znaczenia, by wykonywać dzieło Jego Ducha. Charakter, przenikliwość, rozsądek, człowieczeństwo i życie każdego z was pokazują, że naprawdę jesteście niegodni przyjęcia Bożego dzieła. Naprawdę jesteście niegodni, aby ze względu na was Bóg znosił takie trudności. Bóg jest tak wielki. Bóg jest bytem najwyższym, a ludzie są istotami poślednimi, a mimo to On nadal dokonuje na nich swego dzieła. Bóg nie tylko wcielił się po to, aby zaspokajać potrzeby ludzi, aby do nich mówić, ale także żyje pośród nich. Bóg jest taki pokorny, taki cudowny. Jeśli na same wspomnienie Bożej miłości, na wspomnienie Bożej łaski ronisz łzę uwielbienia, to – jeśli osiągnąłeś ten stan – wówczas posiadasz prawdziwe poznanie Boga.

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy koncentrują się na praktyce, mogą zostać udoskonaleni” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 550

W tym, do czego dzisiaj dążą ludzie, widać pewne odchylenie. Starają się tylko kochać Boga i Go zadowolić, ale nie mają żadnej wiedzy o Nim. Zlekceważyli oświecenie i iluminację Ducha Świętego w nich samych. Brak im fundamentu prawdziwej wiedzy o Bogu. W ten sposób tracą zapał w miarę postępu ich doświadczenia. Wszyscy, którzy dążą do prawdziwego poznania Boga, choć w

przeszłości nie byli w dobrym stanie, mieli skłonność do sceptycyzmu i słabości oraz często płakali, ulegając zniechęceniu i rozczarowaniu, teraz wraz ze zdobywanym doświadczeniem znajdują się w coraz lepszym stanie. Poczynili wielkie postępy po tym, jak rozprawiono się z nimi i złamano ich oraz poddano próbom i oczyszczeniu. Negatywne nastawienie ustąpiło, a w ich usposobieniu zaszła pewna przemiana. Poddawani kolejnym próbom, zaczynają szczerze kochać Boga. Boże doskonalenie ludzi podlega pewnej regule, która polega na tym, że Bóg cię oświeca, używając tego, co w tobie wartościowe, tak abyś otrzymał ścieżkę praktykowania i mógł uwolnić się od wszystkich negatywnych stanów, pomagając twojemu duchowi osiągnąć wyzwolenie i czyniąc cię bardziej zdolnym do tego, by Go pokochać. W ten sposób jesteś w stanie odrzucić skażone usposobienie szatana. Jesteś prostoduszny i otwarty, gotowy poznać siebie i wprowadzać prawdę w życie. Bóg z pewnością cię pobłogosławi, więc kiedy jesteś słaby i zniechęcony, On oświeca cię w dwójnasób, pomagając ci lepiej poznać siebie, być bardziej skłonny do okazania skruchy za to, co zrobiłeś, i potrafić lepiej praktykować to, co powinienesz praktykować. Tylko w ten sposób twoje serce może być spokojne i odprężone. Osoba, która zwykle skupia się na poznaniu Boga, która skupia się na tym, aby poznać samego siebie, która skupia się na swojej własnej praktyce, będzie mogła często przyjmować Boże dzieło, a także często otrzymywać od Boga wskazówki i oświecenie. Nawet gdy taka osoba znajduje się w negatywnym stanie, jest zdolna natychmiast zmienić się na lepsze, czy to z powodu działania sumienia, czy z powodu oświecenia płynącego ze słów Boga. Zmiana usposobienia danej osoby dokonuje się zawsze wtedy, gdy zna ona swój faktyczny stan i zna usposobienie i dzieło Boga. Osoba, która chce poznać samą siebie i chce się otworzyć, będzie zdolna urzeczywistniać prawdę. Taka osoba jest lojalna wobec Boga, a osoba lojalna wobec Boga ma zrozumienie Boga niezależnie od tego, czy jest ono głębokie czy płytkie, skąpe czy obfite. To jest Boża sprawiedliwość i to jest coś, co ludzie osiągają, co jest ich własną korzyścią. Osoba, która posiada wiedzę o Bogu, jest osobą, która ma fundament i która ma wizję. Ktoś taki ma pewność co do Bożego ciała oraz pewność co do Bożego słowa i Bożego dzieła. Bez względu na to, jak Bóg działa lub mówi, i bez względu na przeszkody stawiane przez innych ludzi, ktoś taki może trzymać się swoich postanowień i trwać przy świadectwie o Bogu. Im bardziej ktoś jest właśnie taki, tym bardziej może urzeczywistniać prawdę, którą rozumie. Ponieważ zawsze praktykuje

słowo Boże, zyskuje większe zrozumienie Boga i posiada determinację, by na zawsze trwać przy świadectwie o Bogu.

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy koncentrują się na praktyce, mogą zostać udoskonaleni” w księdze „Słowo

ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 551

Jeśli posiadasz zdolność rozróżniania, jesteś uległy i potrafisz przeniknąć w głąb rzeczy, posiadając duchową przenikliwość, oznacza to, że, gdy tylko coś napotkasz, Boże słowa iluminują i oświecają twoje wnętrze. Tym właśnie jest duchowa przenikliwość. Wszystko, co Bóg czyni, służy temu, aby pomóc ludziom ożywić w nich ducha. Dlaczego Bóg zawsze mówi, że ludzie są odrętwiali i oćpiali? Jest tak dlatego, że duch w ludziach umarł i stali się odrętwiali do tego stopnia, że są całkowicie nieświadomi spraw duchowych. Dzieło Boga ma sprawić, aby ludzkie życie się rozwijało, i pomóc ożywić ducha ludzi, aby mogli wejrzeć w sprawy duchowe i zawsze byli w stanie kochać Boga w swoich sercach oraz Go zadowalać. Osiągnięcie tego etapu pokazuje, że duch danej osoby został ożywiony, a gdy następnym razem coś ją spotka, potrafi ona natychmiast zareagować. Żywo reaguje na kazania i na różne sytuacje. Tym właśnie jest osiągnięcie duchowej przenikliwości. Istnieje wielu ludzi, którzy szybko reagują na zewnętrzne wydarzenia. Gdy jednak tylko wspomni się wejście w rzeczywistość lub szczegółowe kwestie duchowe, stają się odrętwiali i oćpiali. Rozumieją coś wyłącznie wtedy, gdy to coś znajduje się na wyciągnięcie ręki. Wszystko to są oznaki duchowego odrętwienia i oćpienia oraz posiadania niewielkiego doświadczenia w kwestiach duchowych. Niektórzy ludzie posiadają duchową przenikliwość i zdolność rozróżniania. Gdy tylko usłyszą coś, co dotyczy stanów, w jakich się znajdują, natychmiast to zapisują. Gdy usłyszą słowa dotyczące zasad praktyki, potrafią je przyjąć i zastosować w swoich kolejnych doświadczeniach, tym samym zmieniając siebie. Takie osoby posiadają duchową przenikliwość. Dlaczego potrafią reagować tak szybko? Ponieważ w swoim codziennym życiu skupiają się właśnie na tych rzeczach. Gdy czytają słowa Boga, są w stanie odnieść do nich stany, w jakich się znajdują, a także zastanowić się nad sobą. Gdy słuchają omówień i kazań lub słyszą słowa, które przynoszą im oświecenie i iluminację, potrafią natychmiast je przyjąć. To tak jakby dać jedzenie głodnemu, a ten od razu zaczyna jeść. Jeśli dajesz

jedzenie komuś, kto nie jest głodny, nie zareaguje on tak szybko. Często modlisz się do Boga, a wtedy jesteś w stanie zareagować natychmiast, gdy coś cię spotka. Od razu wiesz, czego Bóg wymaga w tej sprawie i co powinienesz zrobić. Bóg poprowadził cię w tej sprawie poprzednim razem; kiedy dzisiaj spotyka cię taka sama sytuacja, w naturalny sposób będziesz wiedział, jak praktykować, aby zadowolić serce Boga. Jeśli zawsze praktykujesz w ten sposób i zawsze doświadczasz tego w ten sposób, w pewnym momencie stanie się to dla ciebie proste. Czytając słowo Boże, wiesz, do jakiego rodzaju osoby odnosi się Bóg, wiesz, o jakiego rodzaju stanach ducha mówi, i potrafisz zrozumieć to, co najważniejsze, a potem wprowadzić to w życie. Pokazuje to, że jesteś w stanie doświadczać. Dlaczego niektórzy ludzie tego nie potrafią? Dlatego, że nie wkładają wystarczająco dużo wysiłku w aspekt praktyki. Chociaż są gotowi wcielać prawdę w życie, nie mają prawdziwego wglądu w szczegóły tej służby, w szczegóły prawdy w swoim życiu. Są zdezorientowani, gdy coś się dzieje. W ten sposób łatwo cię zwieść, gdy pojawi się fałszywy prorok lub fałszywy apostoł. Musisz często omawiać słowa i dzieło Boga – tylko wtedy będziesz w stanie zrozumieć prawdę i osiąść umiejętność rozróżniania. Jeśli nie rozumiesz prawdy, nie będziesz posiadał zdolności rozróżniania. Weźmy takie kwestie, jak to, co Bóg mówi, w jaki sposób dokonuje dzieła, jakie są Jego wymagania wobec ludzi, z jakim rodzajem ludzi powinienesz nawiązywać relacje, a kogo powinienesz unikać – musisz często rozmawiać o tych rzeczach. Jeśli zawsze doświadczasz słowa Boga w ten sposób, będziesz rozumiał prawdę, dokładnie pojmował wiele rzeczy i wyrobisz w sobie zdolność rozróżniania. Na czym polega dyscyplinowanie przez Ducha Świętego, czym jest wina zrodzona z ludzkiego zamiaru, czym jest przewodnictwo Ducha Świętego, czym jest aranżowanie otoczenia, czym jest wewnętrzne oświecenie dzięki słowom Boga? Jeśli nie masz jasności w tych sprawach, nie będziesz mieć zdolności rozróżniania. Powinienesz wiedzieć, co pochodzi od Ducha Świętego, czym jest buntownicze usposobienie, jak być posłusznym Bożemu słowu i jak odrzucić swoją własną buntowniczość. Jeśli osiągniesz oparte na doświadczeniu zrozumienie tych rzeczy, wówczas będziesz miał fundament. Gdy coś się wydarzy, będziesz znał odpowiednią prawdę, do której możesz odnieść to, co się wydarzyło, a także będziesz miał odpowiednie wizje jako fundament. We wszystkim będziesz postępował zgodnie z zasadami i zgodnie z prawdą. Wtedy twoje życie będzie pełne Bożego oświecenia,

pełne Bożych błogosławieństw. Bóg nie potraktuje źle nikogo, kto szczerze Go szuka. Nie będzie źle traktował nikogo, kto Go urzeczywistnia i niesie o Nim świadectwo, i nie przeklnie nikogo, kto jest w stanie szczerze pragnąć prawdy. Jeśli podczas jedzenia i picia Bożego słowa możesz skupiać się na swoim prawdziwym stanie, na swojej własnej praktyce i na własnym zrozumieniu, to wtedy, gdy napotkasz problem, otrzymasz oświecenie i zyskasz praktyczne zrozumienie. Będziesz wówczas mieć we wszystkim ścieżkę praktyki i zdolność rozróżniania. Osoba, która posiada prawdę, prawdopodobnie nie zostanie zwiedziona i nie zachowa się destrukcyjnie ani nie będzie działać w sposób przesadzony. Prawda chroni taką osobę, a zarazem sprawia, że zyskuje ona większe zrozumienie. Dzięki prawdzie osoba taka ma więcej ścieżek praktykowania, ma więcej sposobności do tego, aby Duch Święty dokonywał w niej dzieła, i więcej okazji do tego, by zostać udoskonaloną.

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy koncentrują się na praktyce, mogą zostać udoskonaleni” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 552

Jeżeli masz zostać udoskonalony, musisz spełnić pewne kryteria. Dzięki swojemu zdecydowaniu, wytrwałości i sumieniu, poprzez swoje dążenia, będziesz w stanie doświadczyć życia i spełnić wolę Boga. Na nich polega wkroczenie i są one wymogiem na ścieżce do udoskonalenia. Dzieło udoskonalenia może zostać dokonane na wszystkich ludziach. Każdy, kto idzie za Bogiem, może zostać udoskonalony i ma możliwość oraz kwalifikacje do bycia udoskonalonym. Nie ma tutaj żelaznej reguły. To, czy ktoś może zostać udoskonalony, zależy głównie od tego, do czego ktoś zmierza. Ludzie miłujący prawdę są w stanie żyć w niej i z pewnością mogą zostać udoskonaleni. Ludzie niemilujący prawdy nie są pochwalani przez Boga; nie posiadają życia, którego żąda Bóg, i nie mogą zostać udoskonaleni. Dzieło doskonalenia ma na celu jedynie pozyskanie ludzi i nie jest etapem bitwy z szatanem. Dzieło podboju ma z kolei na celu tylko bitwę z szatanem, co oznacza wykorzystanie podboju człowieka do pokonania szatana. To drugie jest głównym dziełem, najnowszym dziełem, które jeszcze nigdy przez wszystkie wieki nie było realizowane. Można powiedzieć, że celem tego etapu dzieła jest przede wszystkim podbicie wszystkich ludzi celem pokonania szatana. Dzieło doskonalenia ludzi – to dzieło nie jest nowe. Wszelkie dzieło wykonywane w okresie,

kiedy Bóg działa w ciele, ma za swój główny cel podbój ludzi. To tak jak w Wieku Łaski. Główne dzieło polegało na zbawieniu całej ludzkości poprzez ukrzyżowanie. „Pozyskanie ludzi” to dodatkowe dzieło realizowane w ciele, dopiero po ukrzyżowaniu. Kiedy Jezus przyszedł i wykonał swoje dzieło, Jego celem było wykorzystanie swojego ukrzyżowania, aby zatriumfować nad więzami śmierci i Hadesem, zatriumfować nad wpływem szatana, czyli pokonać szatana. Dopiero po ukrzyżowaniu Jezusa Piotr wkroczył na ścieżkę ku udoskonaleniu – krok po kroku. Oczywiście był wśród podążających za Jezusem, kiedy Jezus wykonywał swoje dzieło, ale w owym czasie nie został udoskonalony. Raczej dopiero gdy już Jezus zakończył swoje dzieło, Piotr stopniowo zaczynał rozumieć prawdę i potem został udoskonalony. Wcielony Bóg przychodzi na ziemię tylko w celu zrealizowania kluczowego, niezbędnego etapu dzieła w krótkim czasie, a nie po to, by długo żyć wśród ludzi na ziemi i celowo ich doskonalić. Takiego dzieła nie wykonuje. Nie czeka, aż człowiek zostanie całkowicie udoskonalony, aby zakończyć swoje dzieło. Nie taki jest cel i nie takie jest znaczenie Jego wcielenia. Przychodzi tylko w celu wykonania krótkoterminowego dzieła zbawienia ludzkości, a nie długofalowego dzieła udoskonalania ludzkości. Dzieło zbawienia ludzkości jest reprezentatywne, może otworzyć nowy wiek i być zakończone w krótkim czasie. Jednakże doskonalenie ludzkości wymaga podniesienia człowieka do pewnego poziomu, co zajmuje sporo czasu. Dzieło to wykonywane jest przez Ducha Bożego, ale na fundamencie prawdy wypowiedzianej podczas wykonywania dzieła w ciele. Dodatkowo wzbudza On apostołów, aby wykonywali długofalowe dzieło duszpasterstwa i osiągnęli Jego cel doskonalenia ludzkości. Bóg wcielony nie wykonuje tego dzieła. Raczej jedynie mówi o tym, jak należy żyć, by ludzie zrozumieli, i tylko daje ludzkości prawdę zamiast stale towarzyszyć człowiekowi w praktykowaniu prawdy, ponieważ to nie stanowi elementu Jego służby. Nie będzie więc towarzyszyć człowiekowi aż do dnia, kiedy ten w pełni zrozumie prawdę i uzyska ją w całości. Jego dzieło w ciele zakończy się, kiedy człowiek formalnie wkroczy na prawidłową ścieżkę wiary w Boga, kiedy człowiek wkroczy na prawidłową ścieżkę do bycia udoskonalonym. To rzecz jasna jest także wtedy, kiedy On w pełni pokona szatana i zatriumfuje nad światem. Nie dba o to, czy człowiek ostatecznie wkroczył w prawdę w owym czasie, ani o to, czy życie człowieka jest wielkie czy małe. Żadną z tych rzeczy On, będący w ciele, nie powinien się zajmować. Żadna z tych rzeczy nie stanowi elementu służby Boga wcielonego.

Kiedy zakończy zamierzone dzieło, kończy swoją pracę w ciele. Zatem dzieło Boga wcielonego obejmuje tylko tę pracę, której Duch Boży nie potrafi wykonać bezpośrednio. Co więcej, jest to krótkoterminowe dzieło zbawienia, a nie długoterminowe dzieło na ziemi.

fragment rozdziału „Tylko udoskonaleni mogą prowadzić sensowne życie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 553

Praca realizowana wśród was zależy od tego, co trzeba zrobić. Po podbiciu tych osób, grupa ludzi zostanie udoskonalona. Dlatego wiele z pracy wykonywanej obecnie to przygotowanie do celu udoskonalenia was, ponieważ jest wielu głodnych prawdy, którzy mogą zostać udoskonaleni. Gdyby przeprowadzone zostało wśród was dzieło podboju, a potem nie zostałyby wykonana żadna dalsza praca, to czy nie stałoby się tak, że niektórzy pragnący prawdy nie zdobyliby jej? Obecna praca ma na celu otwarcie ścieżki do późniejszego udoskonalenia ludzi. Chociaż Moje dzieło to tylko podbój, droga życia, o której mówię, jest niemniej przygotowaniem do późniejszego udoskonalenia ludzi. Praca, którą przyjdzie wykonać po podboju, skupia się wokół udoskonalenia ludzi, a zatem podbój stanowi fundament pod udoskonalenie. Człowiek może zostać udoskonalony dopiero, kiedy zostanie podbity. Teraz głównym zadaniem jest podbój. Później szukający prawdy i tęskniący za nią zostaną udoskonaleni. Bycie udoskonalonym wiąże się z pozytywnymi aspektami wejścia: Czy masz serce kochające Boga? Na ile głębokie było twoje doświadczenie, kiedy szedłeś tą ścieżką? Na ile czysta jest twoja miłość do Boga? Na ile dokładne jest twoje praktykowanie prawdy? Aby zostać udoskonalonym, trzeba posiadać podstawową wiedzę o wszystkich aspektach człowieczeństwa. Jest to wymóg podstawowy. Wszyscy ci, którzy nie mogą zostać udoskonaleni po tym, jak zostaną podbici, stają się przedmiotami służebnymi i ostatecznie zostaną zrzuceni do jeziora ognia i siarki, i wpadną do bezdennej otchłani, ponieważ ich usposobienie się nie zmieniło i nadal należą do szatana. Jeżeli człowiek nie nadaje się do udoskonalenia, to jest bezużyteczny – jest odpadem, narzędziem, czymś co nie przetrwa próby ognia! A teraz, jak wielka jest twoja miłość do Boga? Jak wielka jest twoja nienawiść do siebie? Na ile dobrze znasz tak naprawdę szatana? Czy umocniłeś swoje zdecydowanie? Czy twoje życie w człowieczeństwie jest unormowane? Czy twoje życie zmieniło się? Czy prowadzisz nowe życie? Czy twój

pogląd na życie zmienił się? Jeśli te rzeczy nie uległy zmianie, nie możesz zostać udoskonalony, nawet jeśli się nie wycofasz. Zamiast tego zostałeś tylko podbity. Kiedy przychodzi do sprawdzenia cię, brakuje ci prawdy, twoje człowieczeństwo jest nienormalne i ty upadasz do poziomu zwierząt. Zostałeś tylko podbity, tylko podbity przeze Mnie. Niczym ten osioł, który doświadczywszy bata pana, przejęty zostaje strachem na jego widok i boi się cokolwiek zrobić, tak i ty jesteś tym zastraszonym osiołkiem. Jeżeli ktoś pozbawiony jest tych pozytywnych aspektów i zamiast tego jest pasywny i przepełniony strachem, lękliwy i niezdecydowany we wszystkim, niezdolny do zobaczenia czegokolwiek wyraźnie, niezdolny do zaakceptowania prawdy, nadal bez ścieżki praktykowania, a nawet bez serca kochającego Boga – jeśli ktoś nie rozumie, jak kochać Boga, jak prowadzić sensowne życie albo jak być prawdziwą osobą – to jak może taka osoba świadczyć o Bogu? To pokazuje, że twoje życie ma niewielką wartość i jesteś tylko zastraszonym osłem. Zostałeś podbity, ale to oznacza tylko tyle, że odrzuciłeś wielkiego, czerwonego smoka i nie poddałeś się jego władzy. Oznacza to, że wierzysz w Boga, chcesz być posłuszny wszystkim Jego planom i nie narzekasz. Ale czy w pozytywnych aspektach jesteś w stanie urzeczywistniać słowo Boga i manifestować Boga? Jeśli nie masz żadnego z nich, oznacza to, że nie zostałeś pozyskany przez Boga i jesteś tylko zastraszonym osiołkiem. Nie ma w tobie niczego pożądanego i Duch Święty nie działa w tobie. Brakuje ci też człowieczeństwa i Bóg nie ma możliwości użycia cię. Musisz zostać zaaprobowany przez Boga i stać się sto razy lepszym niż niewierzące bestie i chodzące trupy – tylko ci, którzy dotrą do tego poziomu, nadają się do udoskonalenia. Do Bożego użytku nadaje się tylko ten, kto posiada człowieczeństwo i sumienie. Możecie być uważani za człowieka tylko wtedy, kiedy zostaliście udoskonaleni. Sensowne życie prowadzą tylko ludzie udoskonaleni. O Bogu tym głośniejszy mogą świadczyć tylko tacy ludzie.

fragment rozdziału „Tylko udoskonaleni mogą prowadzić sensowne życie” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 554

Jaka jest droga, którą Bóg udoskonalą człowieka? Jakie aspekty obejmuje ten proces? Czy pragniesz zostać udoskonalony przez Boga? Czy zgadzasz się przyjąć Boży sąd i karcenie? Czy te pytania cokolwiek ci mówią? Jeśli nie posiadasz takiej wiedzy, znaczy to, że nie poznałeś jeszcze Bożego dzieła i nie zostałeś oświecony

przez Ducha Świętego. Taki człowiek nie może osiągnąć doskonałości. Może jedynie przyjąć niewielką ilość łaski i cieszyć się nią krótko, ale nie da się jej utrzymać przez dłuższy czas. Kto jedynie cieszy się łaską Bożą, nie może zostać przez Boga udoskonalony. Niektórym wystarcza spokój i przyjemność cielesna, łatwe życie pozbawione przeciwności czy nieszczęść, spędzane spokojnie w gronie rodziny, wolne od niesnasek i sporów. Tacy mogą nawet wierzyć, że takie życie jest błogosławieństwem od Boga, ale w rzeczywistości jest to tylko jego łaska. Nie możecie poprzestawać jedynie na korzystaniu z Bożej łaski. To zbyt prymitywne, rozumować w ten sposób. Nawet jeśli codziennie czytasz słowo Boże, modlisz się każdego dnia, a duch twój pozostaje w szczególnym stanie pokoju i radości, jednak ostatecznie nie posiadasz żadnej wiedzy o Bogu ani o Jego dziele, nie doświadczyłeś ich – niezależnie, ile wypileś i zjadłeś słowa Bożego; jeśli w duchu odczuwasz tylko pokój i przyjemność, a słowo Boże zdaje się słodkie ponad wszelką miarę, tak jakbyś nie mógł się nim nacieszyć, ale nie doświadczyłeś go prawdziwie i nie zaznałeś rzeczywistości słowa Bożego – co możesz uzyskać z takiej wiary w Boga? Jeśli nie potrafisz wieść życia naznaczonego istotą słowa Bożego, picie słów Boga, pożywanie się nimi i modlitwa są całkowicie pochłonięte religią. Taki człowiek nie może zostać udoskonalony, nie może być prawdziwie pozyskany przez Boga. Ci pozyskani przez Boga tropią prawdę. Tym, co zyskuje Bóg, nie jest ludzkie ciało czy własność, ale ta część ludzkiej istoty, która należy do Boga. Bóg udoskonala zatem nie ludzkie ciało, ale serce, tak aby to ludzkie serce mogło zostać przez Boga pozyskane Bogu. Innymi słowy, istotą tego, że Bóg doskonali człowieka, jest to, że Bóg udoskonala ludzkie serce, by mogło się ono zwrócić do Boga i Go miłować.

Ludzkie ciało jest śmiertelne. Nie przynosi to Bogu żadnej korzyści, jeśli pozyska ludzkie ciało, bo jest ono tym, co nieuchronnie ulega rozkładowi. Ciało nie może otrzymać Bożego dziedzictwa ani Jego błogosławieństwa. Jeśli Bóg zaledwie zyskuje ludzkie ciało i utrzymuje ciało człowieka w tym strumieniu, nominalnie człowiek w tym strumieniu pozostaje, ale jego serce należy do szatana. W taki sposób człowiek nie tylko nie mógłby stać się manifestacją Boga, ale stałby się dla Niego brzemieniem. Jeśliby tak było, fakt, że Bóg wybrał ludzi, pozostałby bez znaczenia. Ci, którzy zostaną udoskonaleni przez Boga, to ci, którzy przyjmą Boże błogosławieństwa i Jego

dziedzictwo. Znaczy to, że przyjmują oni wszystko, co Bóg ma i czym jest, tak że staje się to tym, co mają w sobie; że słowo Boże zapadnie w ich wnętrze; że wszystko, czym jest Bóg, przyjmiecie dokładnie takim, jakim jest, a przez to będziecie urzeczywistniać w swym życiu prawdę. To tacy ludzie dostąpią Bożej doskonałości i zostaną pozyskani przez Boga. Jedynie taki człowiek zasługuje, by odziedziczyć błogosławieństwa pochodzące od Boga:

1. Przyjąć całą miłość Bożą.
2. Czynić wszystko w zgodzie z Bożą wolą.
3. Przyjąć Boże pouczenie, żyć w światłości Bożej i być oświeconym przez Boga.
4. Żyć na obraz miłości Bożej na ziemi, miłując Boga tak szczerze jak Piotr, którego ukrzyżowano za jego wiarę w Boga, a który zasłużył na śmierć, by odplacić Bogu za Jego miłość; dostąpić chwały, jakiej dostąpił Piotr.
5. Być miłowanym, szanowanym i podziwianym przez wszystkich mieszkańców ziemi.
6. Przewyciężyć wszelkie okowy śmierci i Hadesu, nie dając szatanowi okazji do działania, być owładniętym przez Boga, żyjąc w odnowionym i żywym duchu i nie odczuwając znużenia.
7. Nieustannie i przez całe życie odczuwać niewypowiedziane uniesienie i ekscytację, jakby widziało się nadejście dnia Bożej chwały.
8. Przyjąć chwałę z Bogiem i osiąść oblicze na podobieństwo umiłowanych świętych Bożych.
9. Stać się tym, co Bóg umiłował na ziemi, czyli umiłowanym synem Bożym.
10. Zmienić formę i wstąpić z Bogiem do trzeciego nieba, przekraczając cielesną powłokę.

Jedynie ci, co potrafią odziedziczyć błogosławieństwo Boże, są udoskonaleni przez Boga i pozyskani przez Niego. Czyś cokolwiek zyskał? W jakim stopniu Bóg cię udoskonalił? Bóg nie udoskonala ludzi przypadkowo. Istnieją ku temu warunki i

oczywiste rezultaty, które człowiek jest w stanie dostrzec. Nie jest tak, jak wydaje się człowiekowi, że jak długo wierzy w Boga, może zostać przez Niego udoskonalony i pozyskany przez Niego, jak też przyjąć Boże dziedzictwo i błogosławieństwo na ziemi. To niezwykle trudne, szczególnie kiedy mowa o zmianie formy. W chwili obecnej winniście poszukiwać przede wszystkim, bycia udoskonalonym przez Boga we wszystkich rzeczach, bycia udoskonalonym przez Boga poprzez wszystkich ludzi, sprawy i rzeczy, z którymi się stykacie, abyście wcielili w siebie więcej z Bożej istoty. Musicie najpierw przyjąć Boże dziedzictwo na ziemi, zanim dostąpicie łaski przyjęcia więcej i większych Bożych błogosławieństw. Są to te rzeczy, do których winniście dążyć i które winniście najpierw zrozumieć. Im bardziej starasz się pozwolić Bogu udoskonalić cię pod każdym względem, tym bardziej będziesz w stanie dostrzec Bożą rękę we wszystkich rzeczach, a przez to zaczniesz aktywnie starać się wkroczyć w istnienie słowa Bożego, w rzeczywistość Jego słowa poprzez różne perspektywy i w różnych rzeczach. Nie wystarczy, byś zadowalał się jedynie takimi biernymi stanami jak niepopelnianie grzechów albo nieposiadanie żadnych pojęć, żadnej filozofii życia, żadnej ludzkiej woli. Bóg udoskonala człowieka na wiele sposobów i wiele jest metod, byś na skutek tego stał się doskonalszy we wszystkim. Możesz zostać udoskonalony nie tylko w aspekcie pozytywnym, ale także w negatywnym, a przez to wzbogacającym to, co zyskujesz. Każdego dnia nadarza się okazja, by zostać udoskonalonym, i czas na to, by być pozyskanym przez Boga. Po pewnym czasie takiego doświadczenia ulegniesz wielkiej zmianie. W naturalny sposób uzyskasz wgląd w rzeczy, których dotąd nie rozumiałeś; dostąpisz oświecenia przez Boga bezwiednie, nie czując potrzeby uczenia się od innych, tak że dostąpisz oświecenia we wszystkim, wszystkie twoje doświadczenia nabiorą szczegółowości. Bóg poprowadzi cię, abyś nie zbaczał z drogi. Potem ustawi cię On na ścieżce ku doskonałości.

fragment rozdziału „Obietnice dla tych, którzy zostali udoskonaleni” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 555

Dostąpienie udoskonalenia przez Boga nie może ograniczać się do jedzenia i picia słowa Bożego. Ten sposób doświadczenia jest zbyt jednostronny i niekompletny; ogranicza ono człowieka do zaledwie skromnego zakresu. W tym wypadku, człowiekowi brakuje niezbędnej stawy duchowej. Jeśli pragniecie, by Bóg was udoskonalił, musicie

nauczyć się doświadczać wszystkiego i przyjąć oświecenie we wszystkim, co napotykanie. Zawsze gdy stajecie w obliczu czegoś, czy to dobrego, czy złego, winniście wynieść z tego korzyść, nie powinno to uczynić was biernymi. Bez względu na wszystko winniście postrzegać to, stojąc po stronie Boga, i nie powinniście analizować ani zgłębiać tego z ludzkiej perspektywy (to jest odchylenie w twoim doświadczeniu.) Jeśli doświadczysz tego w taki sposób, twoje serce ulegnie ciężarom twego życia; będziesz żyć nieustannie w obecności światła Boskiego oblicza i nie zboczysz łatwo ze swej ścieżki praktykowania. Takiego człowieka czekają wspaniałe rzeczy. Nadarza się wiele okazji, by zostać udoskonalonym przez Boga. Wszystko zależy od tego, czy naprawdę miłujecie Boga i czy zdecydowaliście, że chcecie zostać przez Boga udoskoleni, że chcecie być przez Niego pozyskani, otrzymać Jego dziedzictwo i błogosławieństwa. Nie wystarczy jednak, jeśli podejmiecie taką decyzję. Musicie posiadać znaczną wiedzę, gdyż inaczej zawsze będziecie zbaczać w swym postępowaniu. Bóg jest gotów udoskoleć każdego z was. Na dzisiaj jednak, mimo że większość już od pewnego czasu przyjęła Boże dzieło, ci, co to uczynili, ograniczyli się zaledwie do kąpania się w łasce Bożej i pragną jedynie przyjąć od Niego doczesne wygody. Nie chcą przyjąć wyższych i większych objawień, pokazując, że ludzkie serce nadal pozostaje na zewnątrz. Mimo że dzieło człowieka, jego służba i miłość do Boga mają mniej nieczystości, jeśli chodzi o wewnętrzną istotę ludzką i ludzkie nieoświecone myślenie, człowiek nadal nieustannie szuka spokoju i cielesnych uciech i nie przywiązuje wagi do warunków i celów doskonalenia człowieka przez Boga. Toteż życie większości ludzi pozostaje wulgarne i dekadentkie, bez najmniejszego śladu zmiany. Ci ludzie nie uważają wiary w Boga za coś istotnego. Jest raczej tak, jak gdyby wierzyli tylko ze względu na kogoś innego, działając bez zaangażowania czy poświęcenia, zadowolając się byle czym, dryfując w bezcelowej egzystencji. Niewielu jest takich, co starają się wkroczyć w słowo Boże we wszystkich sprawach, zyskując więcej wzbogacających rzeczy stając się teraz zamożniejszymi w domu Bożym i otrzymując więcej Bożych błogosławieństw. Jeśli pragniesz, by Bóg udoskoleł cię we wszystkim, jeśli jesteś zdolny odziedziczyć Boże obietnice na ziemi, jeśli pragniesz oświecenia we wszystkich rzeczach, jeśli nie chcesz pozwolić, by lata upływały nadaremnie, oto najlepsza ścieżka, na którą powinniście aktywnie wkroczyć. Tylko w ten sposób będziesz godny i uprawniony do tego, by zostać udoskonalonym przez Boga. Czy

naprawdę jesteś tym, który chce zostać udoskonalonym przez Boga? Czy naprawdę wszystkie twoje intencje są szczerze? Czy masz w sobie tego samego ducha miłości do Boga co Piotr? Czy masz wolę, by miłować Boga tak, jak Jezus go umiłował? Wierzyłeś w Jezusa przez wiele lat; czy widziałeś, w jaki sposób Jezus umiłował Boga? Czy to naprawdę w Jezusa wierzysz? Wierzysz w praktycznego Boga dzisiejszych czasów; czy widziałeś, jak praktyczny Bóg wcielony umiłował Boga w niebie? Wierzysz w Pana Jezusa Chrystusa; jest tak ponieważ ukrzyżowanie Jezusa za odkupienie ludzkości i cuda, których On dokonywał, powszechnie przyjmuje się za prawdziwe. Jednak ludzka wiara nie pochodzi od znajomości i prawdziwego pojmowania Jezusa Chrystusa. Wierzysz zaledwie w imię Jezusa, ale nie masz wiary w Jego Ducha, albowiem nie masz względu na to, jak Jezus umiłował Boga. Twoja wiara w Boga jest zbyt niedojrzała. Mimo że od wielu lat wierzysz w Jezusa, nadal nie wiesz, jak miłować Boga. Czyż nie czyni cię to największym głupcem na świecie? Dowodzi to, że przez lata jadłeś pokarm Pana Jezusa Chrystusa nadaremno. Nie tylko Ja nie znajduję upodobania w takim człowieku; ufam, że również Pan Jezus Chrystus, któremu oddajesz cześć, nie znajduje w nim upodobania. Jak taki człowiek może zostać udoskonalony? Nie rumienisz się? Nie czujesz wstydu? Czy wciąż masz odwagę stanąć przed obliczem twego Pana Jezusa Chrystusa? Czy wszyscy pojmujecie, co znaczą Moje słowa?

fragment rozdziału „Obietnice dla tych, którzy zostali udoskonaleni” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Wejście w życie (6)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 556

Jedynie dążąc do prawdy można uzyskać zmianę usposobienia. Jest to coś, co ludzie muszą pojąć i dokładnie zrozumieć. Jeśli nie będziesz miał dostatecznego zrozumienia prawdy, łatwo ci będzie popełnić błąd i zejść z właściwej drogi. Jeśli chcesz wzrastać w życiu, musisz we wszystkim poszukiwać prawdy. Bez względu na to, co robisz, powinienes dociec, jak się zachować, aby być w zgodzie z prawdą, i odkryć, jakie istnieją w tobie skazy, które ją naruszają; musisz mieć pełne zrozumienie tych rzeczy. Niezależnie od tego, co robisz, powinienes rozważyć, czy ma to jakąś wartość.

Możesz robić coś, co ma sens, ale nie wolno ci robić rzeczy pozbawionych znaczenia. Jeśli zaś chodzi o rzeczy, które mógłbyś robić lub nie, to jeśli możesz z nich zrezygnować, powinieneś tak postąpić. W innym wypadku, jeśli będziesz robił je przez jakiś czas, a potem odkryjesz, że powinieneś z nich zrezygnować, niezwłocznie podejmij decyzję i odrzuć je szybko. Jest to zasada, której powinieneś przestrzegać we wszystkim, co robisz. Niektórzy ludzie zadają następujące pytanie: Dlaczego tak trudno jest poszukiwać prawdy i wcielać ją w życie? To tak, jak płynąć łódką w górę rzeki i być znoszonym przez prąd, kiedy tylko przestanie się wiosłować. Dlaczego znacznie łatwiej jest czynić zło lub robić rzeczy pozbawione znaczenia – tak łatwo, jakby płynęło się łódką z prądem rzeki? Czemu tak jest? Dlatego, że zdradzanie Boga leży w naturze człowieka. Szatańska natura przejęła bowiem dominującą rolę w ludzkich wnętrzach, a jest to siła reakcyjna. Ludzie o naturze, w której leży zdradzanie Boga, są rzecz jasna skłonni czynić rzeczy, które sprzeniewierzają się Bogu i z natury trudno jest im podejmować pozytywne działania. Decyduje o tym w całej rozciągłości natura i istota rodzaju ludzkiego. Kiedy już rzeczywiście zrozumiesz prawdę i zaczniesz ją miłować z głębi swego jestestwa, będziesz miał siłę czynić rzeczy, które zgodne są z prawdą. Wówczas staje się to normalne, a nawet łatwe i przyjemne, a ty masz poczucie, że zrobienie czegokolwiek negatywnego wymagałoby ogromnego wysiłku. Jest tak dlatego, że prawda przejęła dominującą rolę w twoim sercu. Jeśli rzeczywiście zrozumiesz prawdę o ludzkim życiu i o tym, jakiego rodzaju osobą należy być – jak być człowiekiem szczerym, bezpośrednim i uczciwym, kimś, kto niesie świadectwo o Bogu i Mu służy – to już nigdy więcej nie będziesz w stanie popełniać złych czynów, które rzucają Mu wyzwanie, ani też nigdy nie będziesz odgrywał roli fałszywego przywódcy czy działacza lub antychrysta. Nawet jeśli szatan będzie cię zwodził albo ktoś zły będzie cię podjudzał, nie zrobisz niczego złego, a choćby nie wiem kto usiłował cię do tego zmusić, ty i tak nie postąpisz w ten sposób. Kiedy ludzie zyskują prawdę i staje się ona ich życiem, zaczynają być zdolni do tego, by nienawidzić zła i czuć wewnętrzne obrzydzenie do negatywnych rzeczy. Wówczas trudno im czynić zło, ponieważ ich życiowe usposobienie się zmieniło i zostali udoskonaleni przez Boga.

Jeśli rzeczywiście posiadasz w sobie prawdę, to ścieżka, którą będziesz kroczył, będzie właściwą ścieżką. Jeśli nie posiada się prawdy, łatwo czynić zło, i będziesz je

czynił nawet wbrew sobie. Na przykład, jeśli miałeś w sobie arogancję i zarozumiałość, odkryjesz, że nie jest możliwe, abyś nie przeciwstawiał się Bogu; będziesz zmuszony Mu się przeciwstawiać. Nie będziesz robić tego celowo; będziesz to robić pod dominacją twojej aroganckiej i zarozumiałej natury. Twoja arogancja i zarozumiałość sprawia, że spojrzysz na Boga z góry i będziesz Go postrzegał jako kogoś bez żadnego znaczenia, sprawia, że będziesz się wywyższać, ciągle stawiać siebie na widoku, a w końcu sprawia, że zasiądziesz na miejscu Boga i będziesz nieść świadectwo o sobie samym. W końcu zamienisz własne pomysły, własne myślenie i własne pojęcia w prawdy, które mają być czczone. Zobacz, jak wiele zła czynią ludzie pod władzą swej aroganckiej i zarozumiałej natury! Aby zaradzić tym złym czynom, najpierw muszą rozwiązać problem swojej natury. Bez zmiany w usposobieniu nie byłoby możliwe fundamentalne rozwiązanie tego problemu. Gdy w pewnym stopniu zrozumiesz Boga, gdy dostrzeżesz własne zepsucie i uznasz, że arogancja i zarozumiałość są plugawe i zasługują na wzgardę, wówczas poczujesz wstręt, mdłości i przygnębienie. Będziesz w stanie świadomie podejmować działania, które podobają się Bogu, i dzięki temu poczujesz spokój. Będziesz w stanie świadomie nieść świadectwo o Bogu i odnajdziesz w tym radość. Świadomie się zdemaskujesz, ujawnisz swą własną plugawość, a czyniąc to, poczujesz się dobrze w swym wnętrzu i poczujesz, że stan twego umysłu się poprawił. Dlatego też pierwszym krokiem w dążeniu do zmiany swego usposobienia jest próba zrozumienia słów Bożych i wejścia w prawdę. Tylko poprzez jej zrozumienie jesteś bowiem w stanie zyskać zdolność rozróżniania. Jedynie zaś mając tę zdolność, możesz dokładnie rozumieć różne sprawy, a tylko rozumiejąc je dokładnie, będziesz w stanie odrzucić cielesność i, krok po kroku, znaleźć się na właściwej drodze w swej wierze w Boga. Ma to związek z tym, jak wiele stanowczości ludzie okazują w dążeniu do prawdy. Jeśli ktoś jest naprawdę zdecydowany, to po sześciu miesiącach lub po roku wstąpi już na właściwą drogę, a w ciągu trzech lub pięciu lat zobaczy już pewne efekty i będzie czuł, że robi postępy w życiu. Jeśli wierzysz w Boga, lecz nie dążysz do prawdy, to możesz wierzyć nawet przez dziesięć lat, nie doświadczając przy tym żadnej zmiany. W końcu pomyślisz sobie, że tak właśnie wygląda wiara w Boga i że właściwie niczym nie różni się to od twego dotychczasowego życia w świecie i że życie w ogóle nie ma znaczenia. Dowodzi to zaiste, że życie bez prawdy jest puste. Możesz być w stanie wypowiedzieć parę słów doktryny, ale i tak będziesz czuł się niepocieszony i

niespokojny. Jeśli ludzie mają trochę wiedzy o Bogu, umieją prowadzić życie pełne znaczenia i potrafią robić pewne rzeczy, które przynoszą Mu zadowolenie, wówczas będą czuć, że to właśnie jest prawdziwe życie. że tylko jeśli będą żyli w ten sposób, ich życie będzie miało sens i że muszą tak właśnie żyć, aby przynieść odrobinę zadowolenia Bogu i samemu mieć z tego nieco satysfakcji. Jeśli będą potrafili świadomie zadowalać Boga, wcielać prawdę w życie, zaprzecić się samych siebie, porzucić swoje wyobrażenia oraz być posłuszni i mieć wzgląd na wolę Bożą – jeśli będą umieli to wszystko robić świadomie – będzie to właśnie dokładne wprowadzanie prawdy w życie, autentyczne wprowadzanie jej w życie, i będzie to coś zupełnie innego niż wcześniejsze poleganie na własnej wyobraźni i trzymanie się przepisów oraz doktryn. W gruncie rzeczy robienie czegokolwiek, gdy ludzie nie rozumieją prawdy, jest wyczerpujące; wyczerpujące jest stosowanie się do przepisów i doktryn, i wyczerpujący jest brak celów w życiu oraz robienie wszystkiego na oślep. Tylko prawda może ich wyzwolić – nie jest to wcale kłamstwo – a posiadłszy ją, będą mogli robić wszystko z łatwością i ochoczo. Ci, którzy osiągnęli tego rodzaju stan, są ludźmi, którzy posiadli prawdę; to ci, których usposobienia uległy przemianie.

fragment rozdziału „Jedynie dążąc do prawdy, można uzyskać zmianę usposobienia” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 557

Dążąc do wkroczenia w życie, należy koniecznie zbadać każdą sprawę. Wszystkie kwestie muszą zostać gruntownie przemyślane, w zgodzie ze słowem Bożym i prawdą, aby było wiadomo, jak załatwiać je w sposób całkowicie zgodny z wolą Bożą. Wówczas właśnie można porzucić rzeczy, które biorą się z twojego uporu. Wtedy już będziesz wiedział, jak postępować zgodnie z wolą Bożą i po prostu zaczniesz w ten sposób działać. Będziesz miał takie poczucie, jakby wszystko przebiegało naturalny bieg i będzie ci się to wydawało niezwykle proste. Tak właśnie działają ludzie, którzy posiadli prawdę. Możesz wtedy naprawdę pokazać innym, że twoje usposobienie uległo zmianie, a oni zobaczą, że bez wątpienia zrobiłeś trochę dobrych uczynków, że czynisz wszystko zgodnie z zasadami i robisz to tak, jak należy. Oto ktoś, kto rozumie prawdę i zaiste nosi w sobie podobieństwo do człowieka. To jasne, że słowo Boga wydaje w ludziach pewien plon. Kiedy już ludzie rzeczywiście rozumieją prawdę, potrafią

rozpoznawać swoje stany oraz docierać do sedna skomplikowanych spraw i znają odpowiednią drogę praktyki. Jeśli nie pojmujesz prawdy, nie będziesz potrafił rozpoznać stanu, w którym się znajdujesz. Będziesz chciał zbuntować się przeciwko sobie, lecz nie będziesz miał pojęcia, jak to zrobić, ani też przeciwko czemu właściwie się buntujesz. Będziesz chciał porzucić swój upór, ale skoro myślisz, że twój upór pozostaje w zgodzie z prawdą, to jak mógłbyś go porzucić? Może ci nawet przyjdzie do głowy, że jest on wynikiem oświecenia przez Ducha Świętego, stąd też, bez względu na wszystko, nie będziesz chciał z niego zrezygnować. Gdy zatem ludzie nie są w posiadaniu prawdy, skłonni są myśleć, że bez względu na to, co wynika z ich uporu, ludzkiej nieczystości i dobrych intencji, ich chaotyczna ludzka miłość oraz praktyki są właściwe i że pozostają w zgodzie z prawdą. Jak zatem możesz buntować się przeciwko tym rzeczom? Jeśli nie rozumiesz prawdy ani nie wiesz, co znaczy wcielać ją w życie, i jeśli twój wzrok jest zamglony, a ty nie masz pojęcia, w którą pójść stronę i potrafisz jedynie działać w oparciu o to, co sam uważasz za słuszne, to wówczas popełnisz pewne czyny, które będą błędne i opaczne. Niektóre z nich będą zgodne z zasadami, inne będą wynikały z entuzjazmu, a kolejne pochodzić będą od szatana i będą powodować rozmaite zaburzenia. Tak właśnie postępują ludzie, którzy nie posiadają prawdy: najpierw trochę na lewo, potem nieco na prawo; przez krótką chwilę prosto, tak, jak należy, by za moment zejść z właściwej drogi. Nie ma w tym za grosz trafności. Ci, którzy nie posiadają prawdy, mają niedorzeczne spojrzenie na różne sprawy. Skoro tak, to jak mogliby załatwiać je jak należy? Jak mogą rozwiązać jakiegokolwiek problemy? Nie jest łatwo zrozumieć prawdę. To, czy ktoś jest w stanie pojąć słowa Boga, uzależnione jest od pojmowania prawdy, zaś zakres prawdy, jaki ludzie są w stanie zrozumieć, ma swoje granice. Ich rozumienie słów Bożych i tak będzie ograniczone, nawet jeśli wierzą w Boga przez całe życie. Nawet ci, którzy mają stosunkowo dużo doświadczenia, w najlepszym wypadku potrafią dotrzeć do momentu, kiedy są w stanie przestać robić rzeczy, które w oczywisty sposób sprzeciwiają się Bogu, są w oczywisty sposób złe i nikomu nie przynoszą korzyści. Nie jest dla nich możliwe osiągnięcie stanu, w którym ich upór nie odgrywałby już żadnej roli. Jest tak dlatego, że ludzie mają zwyczajne myśli, a w jakiejś części ich myślenie zgodne jest ze słowem Bożym i należy do pewnego aspektu pojmowania, którego nie można nazwać uporem. Kluczową kwestią jest jednak rozpoznanie tych składników uporu, które sprzeciwiają się słowom Bożym,

prawdzie i oświeceniu przez Ducha Świętego. Musisz zatem zdobyć się na pewien wysiłek, by poznać słowa Boże, a tylko dzięki pojmowaniu prawdy możesz osiągnąć zdolność rozpoznawania.

fragment rozdziału „Jedynie dążąc do prawdy, można uzyskać zmianę usposobienia” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 558

Aby poznać samego siebie, musisz poznać własną skażoną istotę, kluczowe słabości, twoje usposobienie oraz naturę. Musisz też w najdrobniejszych szczegółach poznać te rzeczy, które ujawniają się w twoim codziennym życiu – twoje motywacje, perspektywy i postawy wobec wszystkiego – czy jesteś w domu, czy poza nim, kiedy jesteś na zgromadzeniach, kiedy jesz i pijesz słowa Boże oraz w każdym konkretnym problemie, na jaki natrafiasz. Poprzez te rzeczy musisz poznać samego siebie. Aby poznać się na głębokim poziomie, musisz wcielić w życie Boże słowa. Tylko poznając siebie na podstawie Jego słów, możesz osiągnąć efekty. Kiedy otrzymujemy sąd Bożych słów, nie możemy lękać się cierpienia czy bólu, a zwłaszcza nie wolno nam się bać, że słowa Boga przeszyją nasze serca. Powinniśmy przeczytać więcej wypowiedzi Boga dotyczących Jego sądu i karcenia oraz ujawniania naszej zepsutej istoty. Musimy je czytać i mierzyć się z nimi. Nie porównujcie do nich innych ludzi - sprawdzajcie, jak słowa te mają się do nas. Okazujemy bowiem dokładnie każdy z przejawów tych rzeczy – wszyscy do nich pasujemy. Jeśli w tonie wierzycie, sami tego doświadczcie i się przekonajcie. Some people say: “I’m not convinced. There is a line in God’s words that says people are whores, prostitutes. Who is this about?” A brother says: “That’s certainly not about me. I’m not a woman, so I couldn’t possibly be a whore or a prostitute.” And a sister says: “I haven’t even gotten married. I’m single and I’ve never done that kind of thing. I particularly haven’t had any untoward thoughts about men.” Some sisters say: “I’m unwaveringly loyal to my husband; I’ve never thought of being with anyone else. Particularly because I believe in God, I must keep my chastity and I cannot dishonor the name of God. So, these words don’t apply to me.” And some other sisters say: “These kinds of words of God sound so terrible. I won’t accept them. Speaking this way is putting people down, and it’s not in line with reality. I can’t accept it.” Some other people say: “Since God has said this and there are inaccurate portions, I

don't believe anymore." Is this a correct attitude? It's clearly, certainly, absolutely not correct, for we simply cannot have this attitude toward God's words. Przede wszystkim musimy wiedzieć, że nie ma znaczenia, czy któreś spośród Jego słów są miłe dla ucha, czy sprawiają, że jest nam gorzko czy słodko – musimy zaakceptować je wszystkie. Taką właśnie postawę powinniśmy przybierać wobec słów Bożych. Jakiego to rodzaju postawa? Postawa pobożności? Czy to postawa wyrozumiałości, czy cierpienia? Powiem wam: to żadna z nich. W naszej wierze musimy stanowczo twierdzić, że Boże słowa są prawdą. Jako że prawdziwie nią są, powinniśmy racjonalnie je przyjmować. Bez względu na to, czy jesteśmy w stanie to uznać lub przyznać, nasza pierwsza postawa wobec Bożych słów powinna opierać się na całkowitej akceptacji. Każdy poszczególny werset Bożych słów odnosi się do konkretnego stanu. To znaczy, żadne wersety Jego wypowiedzi nie mówią o jakiś zewnętrznych zjawiskach, a tym bardziej o zewnętrznych zasadach, ani o prostych formach zachowań u ludzi. Jeśli postrzegasz każdy wers Bożych wypowiedzi jako prostą formę ludzkiego zachowania lub jako zewnętrzne zjawisko, to nie masz żadnego duchowego zrozumienia i nie pojmujesz, czym jest prawda. Boże słowa są głębokie. Na czym polega ich głębia? Wszystko, co Bóg mówi, co objawia, dotyczy ludzkiego skażonego usposobienia i głęboko zakorzenionych oraz zasadniczych elementów ich życia. Są to rzeczy zasadnicze, a nie zjawiska zewnętrzne, a szczególnie nie zewnętrzne zachowania. Gdy patrzymy na ludzi z perspektywy ich zewnętrznych zjawisk, wszyscy mogą wydawać się w porządku – dlatego, więc Bóg mówi, że niektórzy ludzie są złymi, a niektórzy nieczystymi duchami? To kwestia, która nie jest dla ciebie widoczna. Dlatego też nie możesz polegać na pozorach ani na tym, co widzisz na zewnątrz, by osiągnąć Bożych słów.

fragment rozdziału „Znaczenie i ścieżka dążenia do prawdy” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 559

Jak rozumiesz ludzką naturę? Zrozumienie twej natury właściwie oznacza analizowanie głębi twej duszy; obejmuje to, co jest w twoim życiu. Zawsze żyłeś według logiki szatana i jego licznych światopoglądów, co oznacza, że żyłeś dotychczas życiem szatana. Tylko odkrywając głęboko ukryte części twej duszy, możesz zrozumieć swoją naturę. Jak można je odkryć? Nie da się ich odkryć ani przeanalizować przy okazji zaledwie jednego czy dwóch wydarzeń; często się zdarza, że choć zakończyłeś jakieś

działanie, nadal nie osiągnąłeś żadnego zrozumienia. Może to zająć trzy do pięciu lat, zanim zdobędziesz choćby odrobinę świadomości czy zrozumienia tych rzeczy. Musisz się zdobyć na autorefleksję i poznawać samego siebie w wielu sytuacjach. Dopiero gdy dojdiesz do wprawy w sięganiu głęboko, zobaczysz rezultaty. W miarę, jak twoje zrozumienie prawdy będzie się stawać coraz głębsze, stopniowo zaczniesz poznawać istotę swojej natury przez autorefleksję i samopoznanie. Zatem, aby poznać swoją naturę, musisz osiągnąć kilka rzeczy. Po pierwsze, musisz mieć jasne zrozumienie tego, co lubisz. Nie chodzi tu o to, co lubisz jeść lub jakie ubrania zakładać, lecz raczej o rzeczy, które sprawiają ci radość, te, o które jesteś zazdrosny, te, których szukasz i na które w swym sercu zwracasz uwagę. Czy masz co do tego jasność? Czy wiesz, jakie typy rzeczy zawierają się w tym, co lubisz? To rzeczy, na które zazwyczaj zwracasz uwagę, rzeczy, które uwielbiasz, rodzaj ludzi, z jakimi lubisz mieć kontakt, rzeczy, które lubisz robić oraz ludzie, których otaczasz czcią. Na przykład większość ludzi ubóstwia tych, którzy posiadają wysoką pozycję, elegancko się wypowiadają i mają nieskazitelne maniery, używają elokwentnych pochlebstw; lub którzy coś udają. Wspomniane wyżej kryteria dotyczą tego, z jakimi ludźmi lubią mieć kontakt. Jeśli chodzi o rzeczy, jakie ludzie cieszą, znaleźć można między nimi na przykład chęć robienia pewnych rzeczy, które są łatwe do zrobienia, czerpanie przyjemności z robienia rzeczy, które inni uznają za dobre, co sprawia, że ludzie wyśpiewują nam pochwały i prawią komplementy. W naturze ludzi znajduje się wspólna cecha dotycząca lubianych przez nich rzeczy. Chodzi o to, że ludzie lubią rzeczy i ludzi, których inni im zazdroszczą ze względu na wygląd zewnętrzny. Lubią pięknych ludzi i luksusowe rzeczy oraz rzeczy i ludzi budzące uwielbienie ze względu na ich wygląd. Rzeczy, za którymi przepadają ludzie są świetne, zachwycające, olśniewające i wspaniałe. Wszyscy ludzie uwielbiają takie rzeczy. Można zobaczyć, że ludzie nie posiadają żadnej prawdy ani żadnego prawdziwego człowieczeństwa. Uwielbianie takich rzeczy nie ma najmniejszego znaczenia, lecz ludzie mimo to je lubią. (...) to, co lubisz, na czym się koncentrujesz, czego zazdrościsz, co uwielbiasz, czego pragniesz i o czym myślisz codziennie w głębi serca – to wszystko reprezentuje twoją naturę. To wystarczy, by udowodnić, że twoja natura lubi niesprawiedliwość, a w poważnych sytuacjach, że jest nikczemna i nieuleczalna. Powinieneś przeanalizować swoją naturę pod tym kątem. Przeanalizuj to, co lubisz, a co zaniedbujesz w swoim życiu. Może jesteś chwilowo dla kogoś dobry, ale to nie

udowadnia, że go lubisz. Rzeczy, które naprawdę lubisz, są właśnie w twojej naturze. Nawet gdybyś miał połamane kości, nadal czerpałbyś z nich przyjemność i nigdy byś ich nie porzucił. Niełatwo jest to zmienić. Weźmy na przykład znalezienie partnera. Gdyby kobieta naprawdę się w kimś zakochała, nikt nie byłby w stanie jej powstrzymać. Nawet gdyby miała połamane nogi, nadal chciałaby z nim być. Chciałaby go poślubić, nawet gdyby miało to dla niej oznaczać niechybną śmierć. Jak to możliwe? Dzieje się tak, ponieważ nikt nie może zmienić tego, co tkwi głęboko w ludzkim wnętrzu. Nawet gdyby ktoś umarł, jego dusza nadal lubiłaby te same rzeczy; są to kwestie natury ludzkiej, które reprezentują istotę danej osoby. Rzeczy, które ludzie lubią, zawierają pewną dozę nieprawości. Jedni otwarcie okazują swoje zamięłowanie do danych rzeczy, zaś drudzy nie. Jedni bardzo je lubią, a drudzy nie. Niektórzy ludzie posiadają samokontrolę, zaś inni nie potrafią nad sobą zapanować. Niektórzy są podatni na wsiąknięcie w mroczne rzeczy, co dowodzi, że nie ma w nich nawet odrobiny życia. Jeśli ludzie są w stanie nie być zajęci i ograniczeni przez te rzeczy, dowodzi to, że ich usposobienie uległo niewielkiej przemianie i że prezentują bardziej dojrzałą postawę. Niektórzy ludzie rozumieją pewne prawdy i czują, że mają życie oraz że kochają Boga. W rzeczywistości jest jeszcze za wcześnie, a przejście transformacji własnego usposobienia nie jest prostą sprawą. Czy łatwo jest zrozumieć swoją naturę? Nawet gdybyś rozumiał ją w niewielkim stopniu, nie byłoby łatwo jej zmienić. Jest to trudny obszar dla ludzi. Bez względu na to, jak mogą się zmienić ludzie, sprawy lub rzeczy wokół ciebie i bez względu na to, jak bardzo cały świat może zostać przewrócony do góry nogami, jeśli prawda prowadzi cię od wewnątrz, jeśli zakorzeniła się w tobie, a słowa Boga kierują twoim życiem, twoimi preferencjami, doświadczeniami i egzystencją, to w tym momencie naprawdę ulegniesz transformacji. Teraz ta tak zwana transformacja polega tylko na tym, że ludzie posiadający odrobinę entuzjazmu i wiary trochę ze sobą współpracują, ale nie można tego uznać za transformację i nie dowodzi to, że ludzie posiadają życie; to tylko ludzkie preferencje, nic więcej.

Obok odkrywania tych elementów ich własnej natury, które ludzie lubią, odkrywać należy także inne jej aspekty, takie jak na przykład ludzkie poglądy na różne sprawy, metody działania i życiowe cele, wartości, jakimi kierują się w życiu i poglądy na życie, jak również spojrzenie na wszystkie rzeczy mające związek z prawdą. Wszystko to są

rzeczy tkwiące głęboko w ludzkich duszach i mają one bezpośredni związek z przemianą usposobienia. Jaki jest zatem pogląd na życie wśród zepsutej ludzkości? Można powiedzieć, że jest to podejście „każdy bierze dla siebie, a diabeł łapie ostatnich”. Wszyscy ludzie żyją dla siebie, a mówiąc dokładniej, żyją dla ciała. Żyją tylko po to, by wkładać jedzenie do ust. Czym ich istnienie różni się od istnienia zwierząt? W takim życiu nie ma żadnej wartości, nie mówiąc już o sensie. Pogląd na życie każdego człowieka dotyczy tego, na czym się on opiera, by żyć na świecie, po co żyje i jak żyje – a wszystko to dotyczy istoty ludzkiej natury. Analizując naturę ludzi zobaczysz, że wszyscy ludzie opierają się Bogu. Wszyscy są diabłami i nie istnieje naprawdę dobra osoba. Tylko poprzez analizę natury ludzkiej możesz naprawdę poznać istotę i zepsucie człowieka oraz zrozumieć, do czego ludzie tak naprawdę należą, czego naprawdę im brakuje, w co powinni być wyposażeni i jak powinni urzeczywistniać podobieństwo człowieka. Prawdziwa analiza natury człowieka nie jest łatwa i nie sposób jej wykonać bez doświadczenia słów Boga lub bez posiadania prawdziwych doświadczeń.

fragment rozdziału „Co należy wiedzieć o przemianie swojego usposobienia” w księdze „Zapiski przemówień

Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 560

Jakie rzeczy składają się na naturę człowieka? Wiesz tylko o zepsuciu ludzi, nieposłuszeństwie, brakach, wadach, pojęciach i zamiarach i nie jesteś w stanie odkryć rzeczy tkwiących w naturze człowieka. Znasz tylko warstwę zewnętrzną, nie będąc w stanie odkryć jej pochodzenia, a to nie stanowi wiedzy o naturze ludzkiej. Niektórzy myślą nawet o tych powierzchownych sprawach jak o naturze człowieka, mówiąc: „Rozumiem przecież naturę człowieka; zdaję sobie sprawę z mojej arogancji. Czy nie jest ona naturą człowieka?”. Arogancja jest elementem ludzkiej natury, to prawda. Jednak nie wystarczy przyznać tego w sensie doktrynalnym. Co to znaczy znać własną naturę? Jak można ją poznać? Na podstawie jakich aspektów można ją poznać? Co więcej, jak konkretnie należy postrzegać czyjąś naturę poprzez to, co ujawni ta osoba? Przede wszystkim, możesz rozpoznać naturę człowieka poprzez jego zainteresowania. W jaki sposób? Na przykład niektórzy ludzie wręcz uwielbiają tańczyć, inni szczególnie podziwiają piosenkarzy lub gwiazdy filmowe, a jeszcze inni ubóstwiają niektórych sławnych ludzi. Co możemy powiedzieć o naturze tych ludzi na podstawie ich

zainteresowań? Podam kolejny prosty przykład: niektórzy mogą naprawdę ubóstwiać pewnego piosenkarza, nawet do tego stopnia, że mają obsesję na punkcie każdego jego ruchu, każdego uśmiechu i każdego słowa. Fotografują nawet wszystkie jego ubrania i naśladują jego styl. Co ten poziom uwielbienia mówi na temat natury tej osoby? Pokazuje, że ma ona w sercu tylko te rzeczy, a nie Boga. Wszystko, co ta osoba myśli, kocha i czego szuka, pochodzą od szatana. Serce tej osoby jest zajęte przez te właśnie rzeczy i im podporządkowane. Jaki jest tutaj problem? Jeśli coś jest ubóstwiane w najwyższym stopniu, to może stać się czymś życiem i zająć serce człowieka, w pełni udowadniając, że osoba ta jest czcicielem bożka, nie pragnie Boga, a raczej kocha diabła. Możemy zatem dojść do wniosku, że natura takiej osoby kocha i czci diabła, nie kocha prawdy i nie chce Boga. Czy to nie jest całkowicie poprawny sposób patrzenia na czyjąś naturę? Tak, jest on całkowicie poprawny. W ten sposób analizuje się naturę człowieka. Na przykład niektórzy ludzie szczególnie ubóstwiają Pawła. Lubią wychodzić z domu, wygłaszać przemowy i pracować, lubią uczestniczyć w zgromadzeniach i prawić kazania i lubią, gdy ludzie ich słuchają, czczą i kręcą się wokół nich. Lubią mieć status w oczach innych i są wdzięczni, kiedy inni cenią wizerunek, który oni prezentują. Przeanalizujmy ich naturę na podstawie tych zachowań: czym ona jest? Jeśli rzeczywiście zachowują się w ten sposób, to wystarczy nam to do wykazania, że są aroganccy i zarozumiali. W ogóle nie czczą Boga; dążą do uzyskania wysokiego statusu i chcą mieć władzę nad innymi, zajmować ich i sprawić, by myśleli o statusie. Jest to klasyczny wizerunek szatana. Na pierwszy plan w ich naturze wybija się arogancja i zarozumiałość, brak chęci, by czcić Boga i pragnienie podziwu ze strony innych. Takie zachowania dają wam dokładny wzgląd w ich naturę.

fragment rozdziału „Jak poznać naturę człowieka” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 561

Cała ludzkość została zepsuta przez szatana, a naturą człowieka jest zdradzanie Boga. Jednak wśród wszystkich ludzi, którzy zostali zepsuci przez szatana, są tacy, którzy potrafią podporządkować się dziełu Bożemu i przyjąć prawdę. Są to ludzie, którzy mogą uzyskać prawdę i osiągnąć przemianę usposobienia. Są też tacy, którzy nie skupiają się na poszukiwaniu prawdy. Zadowala ich samo zrozumienie doktryn – usłyszawszy dobrą doktrynę, przestrzegają jej, a pojawiając się, mogą do pewnego

stopnia wykonywać swoje obowiązki. Tacy ludzie robią to, co im się każe i posiadają przeciętne człowieczeństwo. Do pewnego stopnia są gotowi poświęcić się, porzucić sprawy doczesne i znosić cierpienie. Nie są jednak szczerzy w stosunku do prawdy – wierzą, że wystarczy nie popełniać żadnych grzechów, i nigdy nie są w stanie zrozumieć istoty prawdy. Jeśli tacy ludzie będą potrafili wytrwać do końca, wówczas można ich oszczędzić, ale nie można zmienić ich usposobienia. Uzyskanie oczyszczenia z zepsucia i osiągnięcie zmiany usposobienia, wymaga miłowania prawdy i umiejętności jej zaakceptowania. Jak można zaakceptować prawdę? Akceptacja prawdy oznacza, że bez względu na to, jakiego rodzaju zepsute usposobienie posiadasz lub który jad wielkiego, czerwonego smoka zatrul twoją naturę, uznajesz ją, gdy zostanie objawiona słowem Bożym i poddajesz się Bożemu słowu; akceptujesz ją bezwarunkowo, bez powodu i wyboru, i znasz siebie według słowa Bożego. To właśnie oznacza zaakceptować słowo Boże. Bez względu na to, co Bóg powie, bez względu na to, jak głęboko mogą one przeszyć twoje serce, bez względu na to, jakich słów użyje, możesz to zaakceptować, o ile jest to prawda, i możesz to uznać, o ile jest zgodne z rzeczywistością. Możesz podporządkować się słowu Bożemu bez względu na to, jak głęboko je rozumiesz, a także przyjąć i poddać się światłu oświecenia od Ducha Świętego, przekazywanemu przez braci i siostry. Kiedy dążenie takiej osoby do prawdy osiągnie pewien punkt, może ona uzyskać prawdę i osiągnąć zmianę swojego usposobienia. Nawet jeśli ci, którzy nie miłują prawdy, mogą być przyzwoitymi ludźmi, jeśli chodzi o prawdę, są zdezorientowani i nie traktują jej poważnie. Chociaż mogą być zdolni do kilku dobrych uczynków, potrafią poświęcić się dla Boga i są zdolni do wyrzeczeń, nie mogą osiągnąć zmiany usposobienia. Dla porównania, człowieczeństwo Piotra było mniej więcej takie samo jak innych apostołów oraz jego braci i sióstr, ale on wyróżniał się w swoim żarliwym dążeniu do prawdy; sumiennie rozważał wszystko, co powiedział Jezus. Jezus zapytał: „Szymonie, synu Jonasza, czy Mnie miłujesz?”. Piotr odpowiedział szczerze: „Miłuję tylko Ojca, który jest w niebie, lecz nie umiłowałem Pana na ziemi”. Później zrozumiał to, myśląc: „To nie jest w porządku; Bóg na ziemi jest Bogiem w niebie. Czyż Bóg na ziemi i w niebie nie jest tym samym Bogiem? Jeśli kocham tylko Boga w niebie, to moja miłość nie jest prawdziwa, muszę kochać Boga na ziemi, bo tylko wtedy moja miłość będzie prawdziwa”. W ten sposób, dzięki rozważaniu słów Jezusa, Piotr zrozumiał prawdziwe znaczenie tego, co On powiedział. Aby kochać

Boga i aby ta miłość była prawdziwa, trzeba kochać wcielonego Boga na ziemi. Kochanie Boga mglistego i niewidzialnego nie jest ani realistyczne, ani praktyczne, podczas gdy kochanie Boga praktycznego i widzialnego jest prawdą. Piotr uzyskał prawdę i zrozumienie Bożej woli dzięki słowom Jezusa. Najwyraźniej wiara Piotra w Boga koncentrowała się tylko na dążeniu do prawdy; ostatecznie osiągnął on miłość do praktycznego Boga – Boga na ziemi. Piotr był szczególnie gorliwy w dążeniu do prawdy. Za każdym razem, gdy Jezus udzielał mu rad, sumiennie rozważał Jego słowa. Być może rozmyślał całymi miesiącami, przez rok, a nawet przez kilka lat, zanim Duch Święty go oświecił i wówczas zrozumiał znaczenie słów Boga. W ten sposób Piotr wkroczył w prawdę, a następnie jego usposobienie życiowe uległo transformacji i odnowieniu. Jeśli ktoś nie dąży do prawdy, nigdy jej nie zrozumie. Możesz recytować litery i doktryny dziesięć tysięcy razy, ale nadal będą to tylko litery i doktryny. Niektórzy ludzie mówią po prostu: „Chrystus jest prawdą, drogą i życiem”. Nawet jeśli powtórzysz te słowa dziesięć tysięcy razy, nadal będą one bezużyteczne – nie rozumiesz bowiem, co znaczą. Dlaczego jest powiedziane, że Chrystus jest prawdą, drogą i życiem? Czy potrafisz wyrazić wiedzę, jaką zdobyłeś na ten temat w drodze doświadczenia? Czy wkroczyłeś w rzeczywistość prawdy, drogi i życia? Bóg wypowiedział swe słowa, abyście mogli ich doświadczyć i zdobyć wiedzę – samo odczytywanie liter i doktryn jest bezużyteczne. Możesz poznać samego siebie tylko wtedy, gdy zrozumiesz słowa Boga i wkroczysz w nie. Jeśli nie rozumiesz Bożych słów, nie możesz poznać siebie. Masz zdolność rozeznania tylko wtedy, gdy posiadasz prawdę – bez prawdy nie potrafisz się rozeznąć. Możesz w pełni zrozumieć daną kwestię tylko wtedy, gdy posiadasz prawdę – bez prawdy nie będziesz mógł jej zrozumieć. Możesz poznać siebie tylko wtedy, gdy posiadasz prawdę – bez prawdy nie możesz poznać siebie samego. Twoje usposobienie może się zmienić tylko wtedy, gdy posiadasz prawdę – bez prawdy nie może ono ulec zmianie. Dopiero po wejściu w posiadanie prawdy będziesz mógł służyć zgodnie z wolą Boga – bez prawdy będzie to niemożliwe. Dopiero po wejściu w posiadanie prawdy będziesz mógł wielbić Boga – bez prawdy twoje uwielbienie nie będzie niczym więcej niż odprawianiem obrzędów religijnych. Te wszystkie sprawy są całkowicie zależne od uzyskania prawdy zawartej w słowach Boga.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 562

Prawdziwe zrozumienie rzeczywistego znaczenia Bożych słów nie jest prostą sprawą. Nie należy myśleć w następujący sposób: „Potrafię zinterpretować dosłowne znaczenie słów Boga, każdy twierdzi, że moja interpretacja jest właściwa i popiera ją, więc oznacza to, że rozumiem Boże słowa”. To jednak nie jest tożsame ze zrozumieniem słów Boga. Jeśli uzyskałeś nieco światła z wypowiedzi Boga i uchwyciłeś sens prawdziwego znaczenia Jego słów oraz jeśli potrafisz wyrazić intencję stojącą za Jego słowami oraz określić skutek, jaki ostatecznie wywołają, to gdy już osiągniesz jasne zrozumienie tych wszystkich rzeczy, będzie można uznać, że posiadasz w jakimś stopniu zrozumienie słów Boga. Dlatego też zrozumienie Bożych słów wcale nie jest takie proste. Sam fakt, że potrafisz w kwiecisty sposób wyjaśnić dosłowne znaczenie słów Boga, nie oznacza, że je rozumiesz. Bez względu na to, w jak wielkim stopniu potrafisz wyjaśnić ich dosłowne znaczenie, twoje wyjaśnienie nadal opiera się na ludzkiej wyobraźni i sposobie myślenia. To bezużyteczne! Jak możesz zrozumieć słowa Boga? Kluczem jest poszukiwanie prawdy wewnątrz nich; tylko w ten sposób będziesz mógł naprawdę zrozumieć, co On mówi. Ilekroć Bóg przemawia, z pewnością nie padają z Jego ust same ogólniki. Każde wypowiedziane przez Niego zdanie zawiera szczegóły, które z pewnością zostaną później ujawnione w Bożych słowach, ale mogą być inaczej wyrażone. Człowiek nie potrafi pojąć sposobów, w jakie Bóg wyraża prawdę. Wypowiedzi Boga są bardzo głębokie i nie można ich pojąć ludzkim sposobem myślenia. Ludzie mogą odkryć pełne znaczenie każdego aspektu prawdy, o ile podejmą wysiłek. Jeśli tego dokonasz, to po ich doświadczeniu pozostałe szczegóły zostaną całkowicie uzupełnione, gdy Duch Święty oświeci cię i obdarzy zrozumieniem tych konkretnych stanów. Jedną kwestią jest zrozumienie słów Boga i poszukiwanie w nich konkretnych treści poprzez ich czytanie. Kolejną kwestią jest zrozumienie implikacji Bożych słów poprzez ich doświadczenie i uzyskanie oświecenia przez Ducha Świętego. Prawdziwe zrozumienie Bożych słów osiąga się głównie na te dwa sposoby. Jeśli interpretujesz Jego słowa dosłownie lub przez pryzmat własnego myślenia czy wyobraźni, wówczas twoje zrozumienie nie jest rzeczywiste, bez względu na to, jak elokwentnie potrafisz je interpretować. Możesz nawet wyjąć ich znaczenie z kontekstu i błędnie je zinterpretować, co przysparza jeszcze więcej problemów. Tak więc prawdę

uzyskuje się przede wszystkim poprzez otrzymanie oświecenia od Ducha Świętego na drodze zdobywania wiedzy o słowach Boga. Zrozumienie dosłownego znaczenia Jego słów, czy też umiejętność ich wyjaśnienia, nie liczy się jako uzyskanie prawdy. Gdybyś musiał tylko zinterpretować dosłowne znaczenie Jego słów, to jaki sens miałyby oświecenie przez Ducha Świętego? W takim przypadku musiałbyś mieć jedynie określony poziom wykształcenia, zaś ludzie niewykształceni znaleźliby się w dość trudnym położeniu. Dzieło Boże nie jest czymś, co może pojąć ludzki umysł. Prawdziwe zrozumienie Bożych słów opiera się przede wszystkim na uzyskaniu oświecenia od Ducha Świętego – taki jest proces zdobywania prawdy.

fragment rozdziału „Jak poznać naturę człowieka” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 563

Jeśli chodzi o poznanie natury człowieka, najważniejsze jest poznanie jej z perspektywy ich światopoglądu, zapatrywań na życie i wartości. Wszyscy ci, którzy pochodzą od diabła, żyją dla siebie. Ich poglądy na życie i maksymy pochodzą głównie ze słów szatana, takich jak: „Każdy myśli tylko o sobie, a diabeł łapie ostatniego”. Słowa wypowiedziane przez tych królów diabłów, wielkich i światowych filozofów, stały się ich życiem. W szczególności większość słów Konfucjusza, który jest reklamowany przez Chińczyków jako „mędrzec”, stały się życiem ludzi. Istnieją również słynne przysłowia buddyzmu i taoizmu oraz często cytowane klasyczne powiedzenia różnych znanych postaci; wszystkie stanowią zarysy filozofii szatana i jego natury. Są także najlepszymi przykładami i objaśnieniami natury szatana. Wszystkie te trucizny, które zostały wprowadzone do ludzkiego serca, pochodzą od szatana; ani jedna z nich nie pochodzi od Boga. Takie kłamstwa i bzdury stoją również w bezpośredniej sprzeczności ze słowem Bożym. Jest absolutnie jasne, że rzeczywistość wszystkich pozytywnych rzeczy pochodzi od Boga, a wszystkie te negatywne rzeczy, które zatrują ludzi, pochodzą od szatana. W związku z tym, na podstawie poglądów na życie i wartości danej osoby, możesz określić jej naturę i to, do kogo ta osoba należy. Szatan deprawuje ludzi poprzez edukację, wpływ rządów państwowych oraz znanych i wielkich ludzi. Ich nedorzecznosc stała się życiem i naturą człowieka. „Każdy myśli tylko o sobie, a diabeł łapie ostatniego” – oto dobrze znane szatańskie przysłowie, które zostało zaszczerpione w duszach wszystkich ludzi i stało się życiem ludzi. Istnieją też inne, podobne

powiedzenia tej filozofii życia. Szatan wykorzystuje wyrafinowaną, tradycyjną kulturę każdego narodu, aby kształcić ludzi, sprawiając, że ludzkość wpada w bezgraniczną otchłań zniszczenia i zostaje przez nią pochłonięta, a na koniec ludzie zostają zniszczeni przez Boga, ponieważ służą szatanowi i sprzeciwiają się Bogu. Wyobraź sobie, że zadajesz komuś, kto od dziesięcioleci aktywnie żyje w społeczeństwie, następujące pytanie: „Wziąwszy pod uwagę, że od tak dawna żyjesz w świecie i osiągnąłeś tak wiele, jakie słynne powiedzenia stanowią twoje życiowe maksymy?”. „Najważniejsza maksyma brzmi »Urzednicy nie biją tych, którzy dają im prezenty, a ci, którzy nie używają pochlebstw, nie osiągają niczego«”. Czyż te słowa nie reprezentują natury tej osoby? Zdobycie pozycji w każdy możliwy sposób stało się jej naturą; bycie urzędnikiem jest tym, co daje jej życie. Nadal istnieje wiele trucizn szatańskich w życiu ludzi, w ich postępowaniu i kontaktach z innymi – praktycznie nie posiadają oni nawet śladu prawdy. Na przykład wszystkie ich filozofie życiowe, wszystkie ich przepisy na sukces lub ich sposoby robienia różnych rzeczy są wypełnione truciznami wielkiego czerwonego smoka i pochodzą od szatana. A zatem wszystkie rzeczy, które przepływają przez kości i krew ludzi, pochodzą od szatana. Każdy człowiek, który osiąga sukces w świecie, ma swoje drogi i tajemnice sukcesu. Czy owe tajemnice nie przedstawiają doskonale jego natury? Ludzie ci dokonali w świecie wielkich rzeczy, a nikt nie może przejrzeć machinacji leżących za ich działaniami. Pokazuje to, że ich natura jest niezwykle podstępna i nikczemna. Ludzkość została głęboko skażona przez szatana. Szatańska trucizna płynie w krwi każdej osoby i widać, ludzka natura jest zepsuta, zła i reakcyjna, wypełniona filozofiami szatana i zanurzona w nich – jest to w całej rozciągłości natura, która zdradza Boga. Dlatego ludzie opierają się Bogu i sprzeciwiają się Mu. Każdy może poznać ludzką naturę, jeśli dokładnie przeanalizuje się ją w ten sposób.

fragment rozdziału „Jak poznać naturę człowieka” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 564

Kluczowe znaczenie dla zastanawiania się nad sobą i poznawania siebie jest to: im mocniej czujesz, że dobrze wypadłeś czy dobrze postąpiłeś w danych dziedzinach, i im bardziej myślisz, że możesz spełnić wolę Boga lub zasługujesz na pochwały w pewnych dziedzinach, tym bardziej warto, abyś poznał siebie w tych dziedzinach i tym bardziej

warto, abyś wszedł w nie głębiej, aby zrozumieć, jakie tkwią w tobie nieczystości, jak również to, jakie rzeczy w tobie nie mogą spełnić woli Boga. Weźmy Pawła za przykład. Miał wyjątkową wiedzę i wiele wycierpiał, wykonując pracę głoszenia ewangelii. Mnóstwo ludzi wyjątkowo go uwielbiało. W rezultacie, wykonawszy wiele pracy, założył, że czeka na niego korona. Sprawilo to, że coraz dalej podążał złą ścieżką, aż w końcu został ukarany przez Boga. Gdyby wtedy się nad sobą zastanowił i przeanalizował samego siebie, to by tak nie myślał. Innymi słowy, Paweł nie koncentrował się na szukaniu prawdy w słowach Pana Jezusa, lecz wierzył tylko w swoje własne pojęcia i wyobrażenia. Uznał, że dopóki będzie robił trochę dobrych rzeczy i przejawiał dobre zachowanie, będzie chwalony i wynagradzany przez Boga. Ostatecznie, jego własne pojęcia i wyobrażenia zaślepiły jego ducha i przykryły jego prawdziwą twarz. Ludzie tego jednak nie wiedzieli, a jako że Bóg nie wydobyl tego na jaw, nadal uznawali życie Pawła za standard, do którego należy dążyć, za wzór do naśladowania oraz za osobę, jaką pragnęli się stać. Paweł stał się celem ich dążeń i wzorem do naśladowania. Ta historia Pawła stanowi dzisiaj ostrzeżenie dla każdego, kto wierzy w Boga, że kiedykolwiek czujemy, iż wypadliśmy szczególnie dobrze, albo jesteśmy przekonani, że pod jakimś względem jesteśmy szczególnie uzdolnieni i nie musimy się zmieniać lub nie ma potrzeby, by się z nami rozprawiać pod tym względem, powinniśmy wtedy spróbować zastanowić się nad sobą i poznać się lepiej pod owym względem; ma to kluczowe znaczenie. Jest tak dlatego, że z pewnością nie ujawniłeś jeszcze tych aspektów siebie, w których twoim zdaniem wypadasz dobrze, nie zwróciłeś na nie uwagi ani nie zgłębiłeś ich, aby upewnić się, czy aby nie zawierają one czegoś, co sprzeciwia się Bogu. Istnieją na przykład ludzie, którzy uważają się za wyjątkowo życzliwych. Nigdy nie nienawidzą ani nie krzywdzą innych i zawsze pomagają bratu czy siostrze, których rodzina jest w potrzebie, aby ich problem nie pozostał nierozwiązany; mają mnóstwo dobrej woli i robią wszystko, co w ich mocy, aby pomóc każdemu, komu tylko są w stanie pomóc. Jaki jest skutek takiej uczynności? Ich własne życie pozostaje w zawieszeniu, niemniej są z siebie bardzo zadowoleni i czują niezwykłą satysfakcję z powodu wszystkiego, co zrobili. Co więcej, są z tego niezwykle dumni, wierzą, że wszystko, co zrobili, z pewnością wystarczy do zaspokojenia woli Bożej i że prawdziwie wierzą w Boga. Postrzegają swoją naturalną dobroć jako coś, z czego można czerpać korzyści, a gdy tylko uznają ją za taką, nieuchronnie zaczynają widzieć w niej prawdę.

W rzeczywistości wszystko, co robią, to ludzkie dobro. Ci ludzie w najmniejszym nawet stopniu nie szukali prawdy, a wszystkie ich uczynki są daremne, ponieważ czynią je przed człowiekiem, a nie przed Bogiem, a tym bardziej nie praktykują podług Bożych wymagań i prawdy. Żadna z rzeczy, które robią, nie jest praktyką prawdy i żadna nie jest praktykowaniem Bożych słów ani tym bardziej podążaniem za Jego wolą; raczej używają ludzkiej życzliwości i przyzwoitości, by pomagać innym. Podsumowując, nie szukają woli Boga w tym, co robią, ani nie działają zgodnie z Jego wymogami. Dlatego z perspektywy Boga dobre zachowanie człowieka jest potępione i nie zasługuje na Jego wspomnienie.

fragment rozdziału „Możesz poznać siebie tylko poznając swoje błędne poglądy” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 565

Kluczem do osiągnięcia zmiany usposobienia jest poznanie własnej natury, które musi nastąpić zgodnie z objawieniami od Boga. Tylko poprzez słowo Boże można poznać własną ohydą naturę, rozpoznać w niej różne trucizny szatana, uświadomić sobie, że jest się głupcem i ignorantem, a także rozpoznać słabe i negatywne elementy własnej natury. Kiedy już je rozpoznasz i naprawdę będziesz mógł nienawidzić siebie oraz porzucić cielesność, konsekwentnie wypełniać słowo Boże i mieć wolę bezwzględnego podporządkowania się Duchowi Świętemu i słowu Bożemu, wtedy wkroczyłeś na ścieżkę Piotra. Bez łaski Bożej, bez oświecenia i przewodnictwa Ducha Świętego, trudno byłoby kroczyć tą drogą, ponieważ ludzie nie posiadają prawdy i nie potrafią zdradzić siebie. Kroczenie ścieżką doskonałości Piotra opiera się przede wszystkim na stanowczości, posiadaniu wiary i poleganiu na Bogu. Ponadto należy poddać się działaniu Ducha Świętego – w niczym nie można obyć się bez słów Boga. Są to kluczowe aspekty, z których żaden nie może zostać naruszony. Poznanie siebie poprzez doświadczenie jest bardzo trudne – bez działania Ducha Świętego bardzo trudno jest wejść w ten proces. Aby kroczyć ścieżką Piotra, należy skoncentrować się na poznaniu siebie i na przemianie własnego usposobienia. Ścieżka Pawła nie polegała na szukaniu życia ani na skupianiu się na wiedzy o sobie samym – Paweł koncentrował się szczególnie na wykonywaniu pracy, jej wpływie i rozmachu. Jego motywacją było uzyskanie błogosławieństw Bożych w zamian za swoją pracę i cierpienie, a także

otrzymanie nagród od Boga. Była to jednak zła motywacja. Paweł nie skupiał się na życiu ani nie przywiązywał najmniejszej wagi do osiągnięcia zmiany usposobienia, koncentrował się tylko na nagrodach. Ponieważ obrał błędne cele, ścieżka, którą kroczył, była oczywiście również niewłaściwa. Było to spowodowane przez jego arogancki i zarozumiały charakter. Najwyraźniej Paweł nie posiadał żadnej prawdy, nie miał też sumienia ani rozumu. Ocalając i zmieniając ludzi, Bóg przede wszystkim zmienia ich usposobienie. Celem Jego słów jest osiągnięcie w ludziach rezultatu w postaci nabycia zmienionego usposobienia, zdolności poznania Boga, poddania się Mu i wielbienia Go w normalny sposób. Taki jest cel słów Boga i Jego dzieła. Sposób poszukiwania Pawła pozostawał w sprzeczności z Bożą wolą i był jej bezpośrednim pogwałceniem – Paweł działał całkowicie wbrew niej. Natomiast sposób poszukiwania Piotra był w pełni zgodny z wolą Bożą i stanowił właśnie taki rezultat, jaki Bóg pragnie osiągnąć w ludziach. Ścieżka Piotra jest zatem błogosławiona i otrzymuje uznanie Boga. Jako że ścieżka Pawła jest pogwałceniem Bożej woli, Bóg jej nienawidzi i ją przeklina. Aby iść ścieżką Piotra, trzeba znać wolę Bożą. Jeśli ktoś naprawdę jest w stanie w pełni zrozumieć Jego wolę poprzez Jego słowa – co oznacza zrozumienie, co Bóg chce uczynić z człowiekiem oraz jaki ostatecznie rezultat pragnie osiągnąć – tylko wówczas może dokładnie zrozumieć, którą ścieżką należy podążać. Jeśli nie rozumiesz w pełni ścieżki Piotra, a jedynie pragniesz nią podążać, to nie będziesz w stanie na nią wkroczyć. Innymi słowy, możesz znać wiele doktryn, ale ostatecznie nie będziesz w stanie wkroczyć w rzeczywistość. Choć możesz dokonać powierzchownego wejścia, nie będziesz w stanie osiągnąć żadnego rzeczywistego rezultatu.

fragment rozdziału „Wiedza o sobie jest przede wszystkim wiedzą o ludzkiej naturze” w księdze „Zapisy przemówień

Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 566

W dzisiejszych czasach większość ludzi rozumie samych siebie jedynie bardzo powierzchownie. Wcale nie osiągnęli jasnego zrozumienia pewnych rzeczy, które stanowią część ich natury. Znają kilka swoich skażonych stanów, skłonności czy wad, więc są przekonani, iż dobrze poznali samych siebie. A jeśli jeszcze przy tym stosują się do kilku zasad, wystrzegają się błędów w pewnych obszarach i udaje im się unikać popełniania pewnych wykroczeń, to uważają, że posiadli rzeczywistość w swej wierze w

Boga i zakładają, że zostaną zbawieni. Są to jednak wyłącznie wytwory ludzkiej wyobraźni. Jeśli będziesz trzymał się takich przekonań, to czy naprawdę staniesz się zdolny do tego, by powstrzymać się od wszelkich wykroczeń? Czy osiągniesz prawdziwą przemianę swego usposobienia? Czy faktycznie będziesz urzeczywistniał podobieństwo istoty ludzkiej? Czy naprawdę zdołasz w ten sposób zadowolić Boga? Zdecydowanie nie; nie ma co do tego wątpliwości. Wiara w Boga działa tylko wtedy, kiedy człowiek stawia sobie wysokie wymagania, kiedy zyskał prawdę oraz zmienił choć trochę swoje życiowe usposobienie. Więc jeśli wiedza o sobie jest u ludzi zbyt płytka, nie będą w stanie rozwiązywać problemów, a ich życiowe usposobienie po prostu się nie zmieni. Konieczne jest dogłębne poznanie siebie, co oznacza poznanie własnej natury: poznanie, jakie elementy się w tej naturze zawierają, jak powstały i skąd pochodzą. Co więcej, czy jesteś w stanie znienawidzić te rzeczy? Czy dostrzegłeś swoją własną brzydką duszę i swoją złą naturę? Jeśli naprawdę potrafisz ujrzeć prawdę o sobie, wówczas zaczniesz nienawidzić siebie. Kiedy się znienawidzisz, a potem będziesz praktykować Boże słowo, wówczas będziesz w stanie porzucić cielesność i będziesz mieć siłę, by bez trudu realizować prawdę. Dlaczego wiele osób postępuje zgodnie ze swoimi cielesnymi preferencjami? Ponieważ uważają się za całkiem dobrych, czują, że ich działania są słuszne i uzasadnione, że nie mają żadnych wad, a nawet że mają całkowitą rację, to są w stanie działać przy założeniu, że sprawiedliwość jest po ich stronie. Kiedy ktoś rozpoznaje, jaka jest jego prawdziwa natura – jak jest podła, nikczemna i żalosna – wtedy staje się mniej dumny z siebie, już nie tak szalenie arogancki i zadowolony z siebie jak wcześniej. Taka osoba czuje, “Muszę rzetelnie i w realistyczny sposób praktykować słowo Boga. Jeśli tego nie zrobię, wówczas nie spełnię standardu bycia człowiekiem i będzie mi wstyd żyć w obecności Boga”. Naprawdę postrzega siebie jako kogoś rzeczywiście nieistotnego i bezwartościowego. Łatwo jest mu wtedy urzeczywistniać prawdę i będzie się wydawał kimś, kto jest w pewnym stopniu taki, jaki powinien być człowiek. Ludzie są w stanie porzucić cielesność tylko wtedy, gdy naprawdę nienawidzą siebie samych. Jeśli nie będą się nienawidzić, nie będą w stanie jej porzucić. Prawdziwa nienawiść do siebie obejmuje kilka rzeczy: po pierwsze, poznanie własnej natury, a po drugie, postrzeganie siebie jako osoby roszczeniowej i żalosnej, bardzo małej i nieistotnej, oraz zdawanie sobie sprawy, że posiada się żalosną i brudną duszę. Gdy ktoś w pełni zobaczy, kim naprawdę jest, i

osiągnięciu ten rezultat, wówczas naprawdę zdobędzie wiedzę o sobie i można powiedzieć, że w pełni siebie poznał. Dopiero wtedy można naprawdę znienawidzić siebie, posunąć się nawet do przeklęcia siebie i naprawdę poczuć, że zostało się głęboko zepsutym przez szatana, do tego stopnia, że nie przypomina się nawet istoty ludzkiej. Pewnego dnia, gdy w oczy zajrzy groźba śmierci, taka osoba pomyśli sobie: „To sprawiedliwa kara Boża. Bóg jest rzeczywiście sprawiedliwy. Rzeczywiście powinienem umrzeć!“. W tym momencie nie będzie się skarżyła, ani tym bardziej obwiniała Boga, czując po prostu, że jest tak żalosna, tak brudna i zepsuta, że Bóg powinien ją zgładzić, a dusza taka jak jej nie nadaje się do życia na ziemi. W tym momencie osoba ta nie opiera się Bogu, a tym bardziej nie zdradza Boga. Jeśli ktoś zna siebie i nadal uważa, że jest całkiem dobry, to kiedy śmierć zapuka, pomyśli sobie: „Tak dobrze sobie poradziłem w wierze. Jakże wnikliwie poszukiwałem! Dałem z siebie tak wiele, tyle wycierpiałem, ale ostatecznie Bóg teraz prosi mnie o śmierć. Nie wiem, gdzie jest sprawiedliwość Boga. Dlaczego każe mi umrzeć? Jeśli nawet ktoś taki jak ja musi umrzeć, to ktoż zostanie zbawiony? Czyż rasa ludzka się nie skończy?“ Po pierwsze, ta osoba ma pojęcie na temat Boga. Po drugie, osoba ta uskarża się i nie okazuje żadnego podporządkowania. Tak jak Paweł: kiedy miał umrzeć, nie znał siebie, a gdy kara Boża nadeszła, było już za późno na żal.

fragment rozdziału „Wiedza o sobie jest przede wszystkim wiedzą o ludzkiej naturze” w księdze „Zapiski przemówień

Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 567

Podsumowując, podążanie ścieżką Piotra w wierze oznacza podążanie drogą poszukiwania prawdy, która jest również drogą prawdziwego poznania siebie i zmiany swojego usposobienia. Tylko idąc ścieżką Piotra, można będzie iść drogą doskonalenia przez Boga. Trzeba mieć jasność w sprawie tego, co to dokładnie znaczy podążać ścieżką Piotra i jak to wcielać w życie. Po pierwsze, trzeba odłożyć na bok swoje własne intencje, niewłaściwe dążenia, a nawet swoją rodzinę i wszystkie rzeczy dotyczące własnego ciała. Trzeba być całkowicie oddanym, to znaczy całkowicie poświęcić się słowu Bożemu, skupić się na jedzeniu i piciu słowa Boga, skupić się na poszukiwaniu prawdy, na poszukiwaniu intencji Boga w Jego słowach, i starać się pojąć wolę Boga we wszystkim. Jest to najbardziej podstawowa i istotna metoda

praktykowania. To właśnie Piotr zrobił po tym, gdy zobaczył Jezusa, i tylko praktykując w ten sposób, można uzyskać najlepsze rezultaty. Oddanie się słowom Bożym całym sercem oznacza przede wszystkim poszukiwanie prawdy, szukanie intencji Boga w Jego słowach, skupienie się na zrozumieniu woli Bożej oraz zrozumieniu i uzyskaniu większej ilości prawdy ze słów Bożych. Czytając Jego słowa, Piotr nie skupiał się na zrozumieniu doktryn, a jeszcze mniej na uzyskaniu wiedzy teologicznej, lecz na zrozumieniu prawdy i woli Bożej oraz usposobienia i piękna Boga. Próbował również pojąć na podstawie słów Bożych różne skażone stany i skażoną naturę człowieka oraz jego faktyczne braki, osiągając w ten sposób wszystkie aspekty wymagań, jakie Bóg stawia człowiekowi, który ma Go zadowolić. Piotr praktykował na wiele właściwych sposobów, które były zgodne ze słowami Boga; było to jak najbardziej zgodne z wolą Boga i była to najlepsza współpraca, jaką okazać mógł człowiek doświadczający Bożego dzieła. Doświadczając setek prób zaordynowanych przez Boga, Piotr rygorystycznie porównywał się z każdym słowem składającym się na sąd Boży nad człowiekiem, z każdym słowem ujawnienia człowieka przez Boga oraz z każdym słowem wyrażającym Boże wymagania wobec człowieka, a także usiłował pojąć znaczenie tych słów. Starał się uczciwie rozważyć i zapamiętać każde ze słów, które wypowiedział do niego Jezus, i osiągnął w tym bardzo dobre rezultaty. Dzięki temu sposobowi praktykowania był w stanie na podstawie słów Boga osiągnąć zrozumienie samego siebie i nie tylko pojął różne skażone stany, w jakich znajduje się człowiek, ale także zaczął rozumieć istotę, naturę i rozmaite wady człowieka. Oto co znaczy prawdziwie zrozumieć samego siebie. Dzięki słowom Boga Piotr nie tylko osiągnął prawdziwe zrozumienie samego siebie, ale dzięki temu, co jest wyrażone w słowie Bożym – sprawiedliwemu usposobieniu Boga, temu, co On ma i czym jest, woli Bożej związanej z Jego dziełem, Jego wymaganiom wobec ludzkości – dzięki tym słowom doszedł do całkowitego poznania Boga. Poznał usposobienie Boga i Jego istotę; poznał i rozumiał, co Bóg ma i czym jest, a także urok Boga i Boże wymagania wobec człowieka. Mimo że w tamtym czasie Bóg nie przemawiał tak często jak dzisiaj, w przypadku Piotra słowa Boga przyniosły w tych aspektach owoce. Była to rzecz rzadka i cenna. Piotr przeszedł setki prób, lecz nie cierpiał na próżno. Na podstawie słów i dzieła Boga nie tylko zaczął rozumieć siebie, ale także poznał Boga. Ponadto szczególnie skoncentrował się na wymaganiach, jakie Bóg stawia ludzkości w swoich słowach. W

każdym aspekcie, w którym człowiek powinien zadowolić Boga, aby być w zgodzie z Jego wolą, Piotr był w stanie podjąć wielki wysiłek i osiągnąć pełną jasność; było to niezwykle korzystne w kontekście jego własnego wkroczenia w życie. Bez względu na to, o czym mówił Bóg, Piotr, jeśli tylko owe słowa mogły stać jego życiem i należały do prawdy, potrafił wyryć je w swym sercu, aby często je rozważać oraz zdawać sobie sprawę z ich wartości. Kiedy usłyszał słowa Jezusa, potrafił wziąć je sobie do serca, co pokazuje, że był szczególnie skoncentrowany na słowach Boga i na koniec rzeczywiście osiągnął pożądaný rezultat. Rezultat ten polegał na tym, że Piotr był w stanie swobodnie wcielać słowa Boga w życie, właściwie praktykować prawdę, być w zgodzie z Bożą wolą, działać całkowicie zgodnie z intencją Boga i porzucić swoje własne opinie i wyobrażenia. W ten sposób Piotr wkroczył w rzeczywistość słów Boga. Piotra była zgodna z wolą Boga przede wszystkim dlatego, że to zrobił.

Jeżeli potrafi zadowolić Boga wypełniając swój obowiązek, jeśli jego słowa i działania opierają się na zasadach i może on wkroczyć w rzeczywistość wszystkich aspektów prawdy, wówczas jest osobą, która zostaje udoskonalona przez Boga. Można powiedzieć, że dzieło i słowa Boże są dla tego człowieka całkowicie skuteczne, że słowa Boże stają się jego życiem, że otrzymał on prawdę i potrafi żyć według słów Bożych. Następnie natura jego ciała, czyli fundament jego pierwotnego istnienia, zatrzęsie się i upadnie. Gdy ktoś przyjmie słowa Boga jako swoje życie, stanie się nowym człowiekiem. Słowa Boga stają się jego życiem; wizja Bożego dzieła, Jego wymagania wobec człowieka, Jego objawienie człowieka i standardy prawdziwego życia, których Bóg wymaga od człowieka, stają się jego życiem, człowiek żyje według tych słów i prawd i zostaje udoskonalony przez słowa Boże. Taka osoba odradza się i staje się nowym człowiekiem dzięki Jego słowom. Jest to ścieżka, którą Piotr dążył do prawdy; była to ścieżka udoskonalenia, udoskonalenia przez słowa Boga, i uzyskania życia ze słów Boga. Prawda wyrażona przez słowa Boga stała się jego życiem i dopiero wtedy stał się osobą, która uzyskała prawdę.

fragment rozdziału „Jak obrać ścieżkę Piotra” w księdze „Zapiski przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 568

Dopóki ludzie nie doświadczą Bożego dzieła i nie zdobędą prawdy, kontroluje ich i

dominuje nad nimi ich szatańska natura. Co konkretnie obejmuje ta natura? Na przykład, dlaczego jesteś samolubny? Dlaczego chronisz swoją pozycję? Dlaczego twoje emocje są tak silne? Dlaczego masz upodobanie do rzeczy, które są niesprawiedliwe? Dlaczego masz upodobanie do tych niegodziwości? Na czym opiera się twoje upodobanie do tych rzeczy? Skąd one pochodzą? Czemu tak radośnie je akceptujesz? Do tej pory wszyscy zrozumieliście, że dzieje się tak głównie z powodu zawartej w nich trucizny szatana. Jeśli chodzi o to, czym jest trucizna szatana, to da się to w pełni wyrazić słowami. Na przykład, jeśli zapytasz jakichś złoczyńców, dlaczego tak postępują, odpowiedzą: „Każdy dba sam o siebie, a diabeł łapie ostatniego”. To jedno powiedzenie wyraża samo sedno problemu. Logika szatana stała się życiem ludzi. Mogą robić coś w takim czy innym celu, ale robią to wyłącznie ze względu na siebie. Wszyscy ludzie myślą, że skoro każdy dba sam o siebie, a diabeł łapie ostatniego, to sami powinni myśleć tylko o sobie, robiąc wszystko, co w ich mocy, by zadbać o dobrą pozycję oraz pożywienie i ubranie, jakich potrzebują. „Każdy dba sam o siebie, a diabeł łapie ostatniego” – to jest życie i filozofia człowieka, a zarazem reprezentacja ludzkiej natury. To stwierdzenie jest właśnie trucizną szatana, a gdy zostaje przyswojona przez ludzi, staje się ich naturą. Słowa te odsłaniają naturę szatana, w pełni ją przedstawiają. Ta trucizna staje się życiem ludzi, jak również fundamentem ich istnienia, a skażona ludzkość jest przez tę truciznę konsekwentnie zdominowana od tysięcy lat. Wszystko, co szatan robi, jest dla niego samego. Pragnie on prześcignąć Boga, uwolnić się od Niego i samemu dysponować władzą i posiadać wszystko, co Bóg stworzył. Dlatego też natura człowieka jest naturą szatana. W rzeczywistości motta wielu ludzi wyrażają i odzwierciedlają ich naturę. Bez względu na to, jak próbują to ukryć, ich natura ujawni się we wszystkim, co robią i we wszystkim, co mówią. Są tacy, którzy nigdy nie mówią prawdy i dobrze udają, ale gdy inni wejdą się z nimi w interakcje, po jakimś czasie ujawni się ich kłamliwa natura i całkowita nieszczerłość. Czas wszystko pokaże. Gdy spędzi się z nimi więcej czasu, ich natura się ujawni. W końcu inni wyciągają taki wniosek: ta osoba nigdy nie mówi ani słowa prawdy i jest kłamliwa. To stwierdzenie jest prawdą dotyczącą natury takiej osoby; jest świadectwem jej natury i obrazuje ją; filozofią życia takiej osoby jest nie mówić nikomu prawdy, a także nikomu nie wierzyć. W szatańskiej naturze człowieka zawiera się wiele filozofii. Czasami sam nie widzisz tego wyraźnie i nie jesteś tego świadomy, ale w każdej chwili żyjesz na jej podstawie. I

myślisz, że jest ona bardzo poprawna, rozsądna i bezbłędna. Filozofia szatana staje się prawdą człowieka i ludzie żyją w zupełnej zgodności z jego filozofią bez żadnego sprzeciwu. Dlatego właśnie człowiek zawsze ujawnia naturę szatana i pod wszystkim względami stale żyje według szatańskiej filozofii. Natura szatana jest życiem człowieka.

fragment rozdziału „Jak obrać ścieżkę Piotra” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 569

Zawsze istnieje wielka rozbieżność między tym, jak ludzie rozumieją swoją własną naturę, a sposobem, w jaki Bóg ją obnaża. Nie jest to błąd w tym, co Bóg objawia, lecz raczej ludzka nieumiejętność dogłębnego zrozumienia własnej natury. Ludzie nie posiadają fundamentalnego czy substancjalnego zrozumienia samych siebie; zamiast tego koncentrują się na swoich działaniach i zewnętrznych wyrażeniach i to na nie poświęcają swoją energię. Nawet gdyby ktoś czasami powiedział coś o rozumieniu siebie, nie byłoby to zbyt głębokie. Nikt nigdy nie pomyślał, że jest jakimś typem osoby czy posiada jakiś typ natury dlatego, że zrobił taką czy inną rzecz lub ujawnił coś w pewnym aspekcie. Bóg objawił naturę i substancję człowieczeństwa, ale ludzie rozumieją, że ich sposób robienia rzeczy i sposób mówienia są niedoskonałe i wadliwe; dlatego tak trudno jest ludziom wcielać prawdę w życie. Ludzie myślą, że ich błędy są tylko chwilowymi manifestacjami, które ujawniają się przez nieostrożność, a nie objawieniami samej ich natury. Ci, którzy w ten sposób się postrzegają, nie mogą wcielić prawdy w życie, ponieważ nie potrafią przyjąć jej jako prawdy i nie odczuwają pragnienia prawdy; kiedy więc wcielają prawdę w życie, tylko pobieżnie przestrzegają zasad. Ludzie nie postrzegają własnej natury jako zbyt skażonej, wierzą też, że nie są aż tak zli, aby zasłużyć na zniszczenie lub karę. Sądzą, że kłamać od czasu do czasu to nic takiego i uważają, że są dużo lepsi, niż byli kiedyś; jednakże w rzeczywistości, według standardów, istnieje tu wielka różnica, ponieważ ludzie mają jedynie pewne działania, które otwarcie nie naruszają prawdy, ale w rzeczywistości nie wcielają oni prawdy w życie.

Zmiany w czymś zachowaniu czy postępowaniu nie oznaczają zmiany w naturze danej osoby. Jest tak dlatego, że postępowanie człowieka nie jest w stanie w sposób fundamentalny zmienić jego pierwotnego wyglądu ani też jego natury. Dopiero po tym,

jak człowiek pozna własną naturę, jego praktyka może się pogłębić i stać się czymś więcej niż tylko stosowaniem się do pewnego zbioru zasad. Obecnie praktykowanie prawdy przez człowieka wciąż dalekie jest od standardu i nie jest w stanie w pełni osiągnąć tego wszystkiego, czego wymaga prawda. Ludzie praktykują jedynie część prawdy, i to tylko wtedy, gdy znajdują się w określonych stanach i okolicznościach. Nie potrafią zaś wcielać prawdy w życie we wszystkich możliwych okolicznościach i sytuacjach. Od czasu do czasu, kiedy ktoś jest szczęśliwy i znajduje się w dobrym stanie, albo gdy rozmawia we wspólnocie z grupą i czuje się bardziej wyzwolony niż zwykle, może przez pewien czas być w stanie robić pewne rzeczy, które są w zgodzie z prawdą. Kiedy jednak ten ktoś znajdzie się w towarzystwie osób o negatywnym nastawieniu i ludzi, którzy nie dążą do prawdy, jego praktyka jest uboższa, a jego czyny trochę niestosowne. Jest tak dlatego, że ludzie praktykują prawdę nie przyjmując przy tym postawy cechującej się wytrwałością, lecz wprowadzają prawdę w życie pod wpływem ulotnych impulsów ze strony swych emocji lub okoliczności. Dzieje się tak również przez to, że nie pojąłeś jeszcze swego stanu ani nie zrozumiałeś swej natury, więc czasami jesteś zdolny do robienia rzeczy, których sam nie potrafisz sobie jeszcze wyobrazić. Znasz tylko niektóre spośród swoich stanów, ale ponieważ nie zrozumiałeś swej natury, nie panujesz nad tym, co możesz zrobić w przyszłości, to znaczy nie masz absolutnej pewności, że zdołasz okazać siłę i stanowczość. Są chwile, kiedy jesteś w jakimś stanie i potrafisz wcielać prawdę w życie i wydajesz się dawać dowody tego, że zaszła w tobie pewna zmiana, lecz w innym środowisku nie jesteś w stanie zastosować zmiany tej w praktyce. Po prostu nad tym nie panujesz. Czasami potrafisz praktykować prawdę, a czasami nie. W jednej chwili wszystko rozumiesz, a chwilę później znów wszystko ci się miesza. Obecnie nie robisz niczego złego, ale być może niebawem popełnisz jakiś zły czyn. Dowodzi to, że nadal istnieją w tobie przejawy zepsucia, a jeśli nie jesteś w stanie zdobyć się na prawdziwą samowiedzę, nie będzie łatwo się ich pozbyć. Jeśli nie możesz zyskać gruntownego zrozumienia własnego skażonego usposobienia i, koniec końców, jesteś zdolny czynić rzeczy, które sprzeciwiają się Bogu, to jesteś w niebezpieczeństwie. Jeżeli zdołasz osiągnąć przenikliwy wgląd we własną naturę i będziesz potrafił ją znienawidzić, to wówczas będziesz umiał nad sobą zapanować, zaprzeć się samego siebie i wprowadzać prawdę w życie.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 570

Szczera i otwarta rozmowa we wspólnocie o prawdzie ma na celu umożliwienie ludziom praktykowania prawdy i zmieniania swego usposobienia; nie chodzi tylko o to, by sprawić, aby ją zrozumieli. Jeśli pojmujesz prawdę, ale nie wcielasz jej w życie, rozmawianie o niej we wspólnocie ani to, że ją rozumiesz, nie będzie już miało żadnego znaczenia. Jeśli pojmujesz prawdę, ale nie wcielasz jej w życie, zaprzepaścisz okazję ku temu, by ją zyskać, jak również wszelką szansę na zbawienie. Jeśli zaś wprowadziłeś w życie prawdę, którą rozumiesz, to wówczas zyskasz jeszcze więcej głębszych prawd; zyskasz Boże zbawienie, a także oświecenie, iluminację i przewodnictwo Ducha Świętego. Wielu potrafi jedynie narzekać, że Duch Święty nigdy ich nie oświeca, lecz przy tym nie zdają sobie sprawy, że przede wszystkim nie wprowadzają prawdy w życie. Dlatego też ich sytuacja nigdy nie osiągnie normalności ani też nigdy nie pojmą woli Bożej.

Niektórzy mówią, że praktykowanie prawdy nie może rozwiązać ich problemów. Inni sądzą, że prawda nie jest w stanie całkowicie odmienić czyjegoś skażonego usposobienia. Faktem jest jednak, że wszystkie ludzkie problemy mogą zostać rozwiązane: kluczową kwestią jest to, czy ludzie potrafią postępować w zgodzie z prawdą, czy też nie. Słabościami, które obecnie was prześladują, nie są nieuleczalne choroby ani rak. Jeśli będziecie umieli wprowadzać prawdę w życie, to wówczas wszystkie te słabości da się odmienić, w zależności od tego, czy będziesz umiał postępować w zgodzie z prawdą. Jeśli kroczysz ścieżką dążenia do prawdy, to z pewnością ci się powiedzie. Jeśli jednak znajdujesz się na niewłaściwej ścieżce, to już po tobie. Na przykład, niektórzy ludzie wykonują swoją pracę w ogóle nie zastanawiając się nad tym, jak mogliby załatwiać różne rzeczy tak, aby przynosiło to korzyści dziełu domu Bożego ani czy ich metody załatwiania spraw są zgodne z wolą Bożą. W rezultacie robią wiele rzeczy, które wzbudzają w Bogu wzdą. Gdyby zaś mieli postępować w zgodzie z prawdą we wszystkim, co robią, to czyż nie byłoby wówczas ludźmi według Bożego serca? Niektórzy ludzie znają prawdę, lecz nie wprowadzają jej w życie, w przekonaniu, że jest ona tylko tą jedną rzeczą i niczym więcej. Wierzą, że nie

jest w stanie oczyścić ich własnej woli i usunąć ich skażenia. Czy tego rodzaju osoba nie jest śmiechu warta? Czy tacy ludzie nie są niedorzeczni? Czy nie myślą, że są bardzo mądrzy? Jeśli ludzie postępować będą w zgodzie z prawdą, ich skażone usposobienie ulegnie przemianie; jeśli jednak będą opierać swoją wiarę w Boga i służbę dla Niego na swej wrodzonej osobowości, to wówczas żadnemu z nich nie uda się odmienić swego usposobienia. Niektórzy ludzie przez cały dzień zaprzężeni są własnymi sprawami, nie badając ani nie praktykując prawdy, którą mają pod ręką. Taki sposób praktykowania jest dosyć absurdalny, a tacy ludzie są urodzonymi cierpiętnikami, gdyż mają pod ręką błogosławieństwa, lecz z nich nie korzystają! Ścieżka wiodąca naprzód już czeka: trzeba tylko, byś zaczął ją praktykować. Jeśli jesteś zdecydowany wprowadzać prawdę w życie, to wówczas twoje słabości i zgubne wady mogą ulec przemianie. Powinieneś jednak zawsze być ostrożny i rozważny oraz znosić więcej trudów. Wiara w Boga wymaga roztropności. Czy możesz wierzyć w Niego jak należy, jeśli przyjmujesz tak swobodny i obojętny sposób postępowania?

fragment rozdziału „Ci, którzy miłują prawdę, mają ścieżkę, którą mogą iść naprzód” w księdze „Zapisy przemówień

Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 571

Jeśli na podstawie słów Bożych nie pojmujesz woli Bożej ani intencji tkwiących w wypowiedziach Boga, jeżeli nie pojmujesz celów ani rezultatów, jakie Jego słowa mają uzyskać, nie rozumiesz, co słowa te starają się osiągnąć i udoskonalić w człowieku – jeśli nie pojmujesz tych rzeczy, dowodzi to, że nie rozumiesz jeszcze prawdy. Dlaczego Bóg mówi to, co mówi? Dlaczego przemawia takim tonem? Dlaczego każde słowo, które wypowiada, jest tak żarliwe i szczere? Dlaczego dobiera takie, a nie inne słowa? Czy wiesz? Jeśli nie jesteś pewien, oznacza to, że nie rozumiesz woli Bożej lub zamiarów Boga; nie pojmujesz szerszego kontekstu Jego słów. Jeśli zaś tego nie rozumiesz, jak możesz zyskać prawdę? Zyskanie prawdy oznacza zrozumienie tego, co Bóg ma na myśli poprzez każde słowo, które wypowiada. To znaczy, że jesteś w stanie wcielać w życie słowa Boże, kiedy tylko je zrozumiałeś, przez co potrafisz je urzeczywistniać i mogą one stać się twoją rzeczywistością. Tylko wtedy, gdy dokładnie rozumiesz słowo Boże, możesz rzeczywiście pojąć prawdę. Doszedłszy tylko do zrozumienia paru doktryn i litery, myślisz, że rozumiesz już prawdę i posiadasz

rzeczywistość. Mówisz wtedy nawet: „Bóg chce, abyśmy byli uczciwi, a my to praktykujemy”. Nie rozumiesz jednakże, dlaczego Bóg chce, aby ludzie byli uczciwi, ani też dlaczego chce, aby Go kochali. Tak naprawdę, stawiając ludziom takie wymagania, Bóg ma na celu doprowadzenie do ich zbawienia i udoskonalenia.

Bóg wyraża prawdę dla ludzi, którzy są jej złaknieni, poszukują prawdy i ją miłują. Jeśli zaś chodzi o tych, którzy zajmują się jedynie doktrynami i literą oraz lubują się w przydługawych, pompatycznych przemowach, nigdy nie zyskają oni prawdy; oszukują tylko samych siebie. Tacy ludzie mają bowiem niewłaściwe spojrzenie na czytanie słów Bożych. Wykręcają sobie szyje, by czytać to, co jest napisane prosto – mają zupełnie niewłaściwą perspektywę. Niektórzy ludzie umieją jedynie badać słowa Boże, studiując to, co Bóg mówi o błogosławieństwach i o przeznaczeniu człowieka. Jeśli słowa Boże nie pasują do ich pojęć, popadają w zniechęcenie i zaprzestają poszukiwań. Pokazuje to, że nie są zainteresowani prawdą. W rezultacie nie traktują jej poważnie; są jedynie w stanie uznać za prawdę własne pojęcia i wyobrażenia. Choć tacy ludzie są żarliwi w swej wierze w Boga, i na wszelkie sposoby próbują spełniać dobre uczynki oraz dobrze się prezentować przed innymi, robią to tylko po to, aby mieć w przyszłości dobre przeznaczenie. Pomimo tego, że angażują się także w życie kościoła, jedząc i pijąc słowa Boże wraz ze wszystkimi, mają trudności z wkraczaniem w rzeczywistość prawdy i z zyskiwaniem prawdy. Są jeszcze i tacy, którzy jedzą i piją słowa Boże, lecz zachowują przy tym jedynie pozory; myślą, że zyskali już prawdę przez to, że doszli do zrozumienia paru doktryn i litery. Jakże są nierozsądni! Prawdą jest słowo Boże. Nie znaczy to, że, przeczytawszy słowa Boga, niezawodnie zrozumiesz i zyskasz prawdę. Jeśli nie zdołasz pozyskać prawdy poprzez jedzenie i picie słów Bożych, to tym, co zyskasz, będą doktryny i litera. Nie wiesz, co to znaczy zyskać prawdę. Możesz trzymać słowa Boże w dłoni, lecz po ich lekturze wciąż nie rozumiesz woli Bożej, a przyswajasz sobie jedynie pewne doktryny i literę. Przede wszystkim zatem powinieś zdać sobie sprawę, że słowo Boga nie jest tak proste i jasne; jest ono bowiem niewyobrażalnie głębokie. Jak mógłbyś w ogóle je zrozumieć, nie mając wielu lat doświadczenia? Nierzadko potrzeba całego życia, by w pełni doświadczyć choćby jednego zdania Bożych słów. Czytasz więc słowa Boga, lecz nie rozumiesz woli Bożej; nie pojmujesz intencji, jaka kryje się w słowach Boga, nie rozumiesz, skąd te słowa się biorą, jaki efekt

mają uzyskać ani co starają się osiągnąć. Jeśli nie rozumiesz żadnej z tych spraw, to jak możesz zrozumieć prawdę? Być może wiele razy czytałeś słowa Boże i pewnie potrafisz wyrecytować wiele fragmentów z pamięci, lecz nadal nie zmieniłeś się ani na jotę ani nie poczyniłeś żadnych postępów w życiu. Twoja relacja z Bogiem jest równie daleka i chłodna jak zawsze. Tak jak wcześniej, pomiędzy tobą a Bogiem nadal istnieją bariery, a ty wciąż jesteś pełen wątpliwości co do Niego. Nie tylko nie rozumiesz Boga, ale wykręcasz się przed Nim i żywisz o Nim własne pojęcia. Opierasz Mu się, a nawet bluźnisz przeciwko Niemu. Jakże mogłoby to oznaczać, że zyskałeś prawdę?

fragment rozdziału „Tylko ci, którzy posiadli rzeczywistość prawdy, potrafią przewodzić innym” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 572

Wszystkie pojawiające się każdego dnia sprawy, zarówno te drobne, jak i te poważne, które są w stanie zachwiać twym postanowieniem, zaprzątnąć twe serce lub ograniczyć twą zdolność do wypełniania obowiązku i robienia postępów, wymagają sumiennego uporządkowania. Powinno się je starannie przebadać i poszukać w nich prawdy. Są to wszystko rzeczy, które dzieją się w sferze doświadczenia. Niektórzy ludzie porzucają swoje obowiązki, gdy przydarzy im się coś negatywnego i nie potrafią podnieść się po każdym niepowodzeniu. Wszyscy ci ludzie są głupcami, którzy nie kochają prawdy, i nie uda im się jej zdobyć, nawet jeśli spędzą całe życie w wierze. Jakże tacy głupcy mogliby iść za Bogiem do końca? Bystry ludzie i ci, którzy naprawdę posiadają wewnętrzną jakość oraz rozumieją sprawy duchowe, są poszukiwaczami prawdy i, w ośmiu na dziesięć przypadków, są w stanie może zdobyć jakąś inspirację, naukę, oświecenie i poczynić postępy. Gdy ta sama rzecz przydarzy się dziesięć razy głupcowi, który nie rozumie duchowych spraw, ani raz nie zyska z tego żadnych życiowych korzyści, ani raz nie dokona żadnych zmian i ani raz nie zrozumie swojej natury. Dziesięć razy mu się nie uda, dziesięć razy się potknie, ale i tak nie przebudzi się, by szukać prawdy i znaleźć źródło problemu. Bez względu na to, ile razy taka osoba może słuchać kazań, nigdy nie zrozumie prawdy – jest beznadziejnym przypadkiem. Za każdym razem gdy się potknie, potrzebuje kogoś, kto pomoże jej wstać, kto ją namówi. Jeśli się jej nie nakłoni ani nie poda ręki, po prostu już nie wstanie. Za każdym razem gdy to się dzieje, pojawia się niebezpieczeństwo upadku i za

każdym razem pojawia się niebezpieczeństwo zdeprawowania. Czy to nie jest koniec dla takich ludzi? Czy nadal istnieją dla tych bezużytecznych ludzi podstawy do zbawienia? Boże zbawienie ludzkości jest zbawieniem dla tych, którzy kochają prawdę. To zbawienie dla tych z silną wolą i determinacją, dla tych, którzy aspirują do prawdy i sprawiedliwości. Stwierdzenie, że ktoś ma determinację oznacza, że pragnie sprawiedliwości, dobroci i prawdy oraz że ma sumienie. Bóg pracuje nad tymi ludźmi, aby mogli zrozumieć i pozyskać prawdę, aby zostali obmyci z zepsucia, a ich usposobienie życiowe, zostało przemienione. Jeśli nie ma w tobie miłości do prawdy ani aspiracji do sprawiedliwości i światła, to kiedy napotkasz zło, nie będziesz miał woli, by odrzucać złe rzeczy, ani determinacji, by znosić trudy, a jeśli twoje sumienie jest otępiałe, twoja zdolność do przyjmowania prawdy także jest otępiała, nie jesteś wrażliwy na prawdę ani rzeczy, które się dzieją, nie potrafisz niczego rozróżnić i nie masz zdolności, by zajmować się jakimiś rzeczami lub je rozwiązywać, więc nie ma sposobu, byś został zbawiony. Taka osoba nie ma nic, na podstawie czego można by ją polecić, nie ma nic z czym warto by pracować. Tacy ludzie nie odpowiadają, bez względu na to, jak jasno lub przejrzyście Bóg mówi o prawdzie, jakby już nie żyli. Czyż nie jest to dla nich koniec? Każdego z oddechem można uratować sztucznym oddychaniem. Jeśli ktoś już jednak umarł i dusza go opuściła, to sztuczne oddychanie nic nie da. Gdy już coś ci się zdarzy, kurczysz się i nie przynosisz świadectwa, więc nie możesz nigdy zostać zbawiony i jesteś całkiem skończony. Kiedy napotykasz różne rzeczy, musisz dokonać wyboru, musisz podejść do nich we właściwy sposób, musisz się uspokoić i wykorzystać prawdę, aby rozwiązać problem. Jaki jest pożytek ze zwykłego rozumienia pewnych prawd? Nie są one po to, byś tylko napchał nimi żołądek, nie są po to, by tylko być wypowiedane i nic więcej, ani nie są po to, by rozwiązywać problemy innych; są one natomiast po to, abyś pokonywał własne trudności i dopiero wtedy, gdy rozwiążesz własne problemy, możesz rozwiązywać problemy innych. Dlaczego mówi się, że Piotr jest owocem? Ponieważ są w nim rzeczy wartościowe, godne udoskonalenia. Był on zdecydowany poszukiwać prawdy i miał niezachwianą wolę; miał rozum, był gotów znosić trudy, w swoim sercu miłował prawdę i nie traktował obojętnie tego, co mu się przydarzało. Wszystkie te cechy stanowią mocne strony człowieka. Jeśli nie posiadasz żadnego z tych atutów, oznacza to kłopoty. Nie jesteś wówczas w stanie nabywać doświadczenia, nie masz go zatem za grosz i nie potrafisz

rozwiązywać problemów innych ludzi. Jest tak dlatego, że nie wiesz, jak wkroczyć w życie. Kiedy przytrafiają ci się różne rzeczy, tracisz orientację; czujesz się zrozpaczony, płaczesz, popadasz w zniechęcenie, uciekasz i bez względu na to, co robisz, nie jesteś w stanie robić tego we właściwy sposób.

fragment rozdziału „Ludzie zdezorientowani nie mogą zostać zbawieni” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 573

Bez względu na to, co robisz, najpierw powinieneś zrozumieć, dlaczego to robisz, jakie intencje tobą kierują, że to robisz, jakie znaczenie ma fakt, że to robisz, jaka jest istota sprawy, oraz czy to, co robisz jest czymś pozytywnym, czy negatywnym. Musisz posiadać jasne zrozumienie wszystkich tych kwestii. Jest to całkiem konieczne, aby móc działać zgodnie z zasadami. Jeśli robisz coś, by wypełnić swój obowiązek, to powinieneś się zastanowić: jak powinienem to zrobić? Jak powinienem dobrze wypełnić swój obowiązek, żeby nie wykonać go tylko pobieżnie? Powinieneś zbliżyć się w tej kwestii do Boga. Zbliżanie się do Boga oznacza szukanie w tej kwestii prawdy, szukanie sposobu praktykowania, szukanie Bożej woli oraz takiego sposobu zadowolenia Boga. W ten sposób należy zbliżać się do Boga we wszystkim, co robisz. Nie polega to na wykonywaniu żadnego religijnego obrządku ani zewnętrznego aktu. Robi się to, aby po poszukiwaniach Bożej woli praktykować zgodnie z prawdą. Jeśli zawsze, kiedy nic nie zrobisz, mówisz: „Dzięki Bogu”, lecz w sytuacji, kiedy coś robisz, to wykonujesz to tak, jak chcesz, wówczas taki rodzaj podziękowania jest tylko zewnętrznym aktem. Kiedy wypełniasz swój obowiązek lub nad czymś pracujesz, powinieneś zawsze zastanowić się: Jak powinienem wypełnić ten obowiązek? Jakie są Boże wole? Zbliżaj się do Boga poprzez to, co robisz i czyniąc tak, szukasz zasad i prawdy stojących za twoimi działaniami, a także Bożych woli, więc nie oddalisz się od Boga w niczym, co robisz. Tylko taka osoba szczerze wierzy w Boga. W dzisiejszych czasach, ilekroć ludzie natrafiają na jakieś sprawy, to – niezależnie od tego, o jaką konkretnie sytuację chodzi – myślą, że mogą zrobić tak i tak, więc nie mają Boga w sercu i załatwiają daną sprawę zgodnie z własną wolą. Bez względu na to, czy ich sposób postępowania jest odpowiedni, lub czy jest w zgodzie z prawdą, po prostu uparcie brną dalej, działając w zgodzie z osobistymi intencjami. Zazwyczaj może się nawet wydawać, że mają Boga w sercu, ale gdy robią pewne rzeczy, Boga w ich sercach nie ma. Niektórzy mówią: „Nie

jestem w stanie zbliżyć się do Boga w tym, co robię. Dawniej zwykłem odprawiać obrzędy religijne i próbowałem zbliżyć się do Boga, ale nie przynosiło to żadnego skutku. Nie potrafiłem przybliżyć się do Niego”. Tacy ludzie nie mają Boga w sercu; mają w nim jedynie samych siebie i we wszystkim, co robią, po prostu nie potrafią wcielać prawdy w życie. To, że nie działają w zgodzie z prawdą, oznacza, że robią różne rzeczy wedle własnej woli, a to z kolei znaczy, że odchodzą od Boga, czyli nie mają Boga w sercach. Ludzkie idee zazwyczaj wyglądają dobrze i poprawnie w oczach ludzi i nie wyglądają jak gdyby miały wyraźnie naruszyć prawdę. Ludzie mają wrażenie, że robienie rzeczy w ten sposób byłoby wcielaniem prawdy w życie; że byłoby podporządkowaniem się Bogu. Jednak w rzeczywistości nie szukają oni autentycznie Boga ani nie modlą się do Niego w tej sprawie, i nie usiłują robić tego jak należy, w zgodzie z wymogami Boga i by spełnić Jego wolę. Nie posiadają tego prawdziwego stanu, ani mają takiego pragnienia. Jest to największy błąd, jaki ludzie popełniają w swojej praktyce. Wierzysz w Boga, ale nie trzymasz Boga w twoim sercu. Czyż nie jest to grzechem? Czyż nie oszukujesz samego siebie? Jakiego rodzaju skutki przyniesie ci wiara tego rodzaju? Co więcej, jak może się przejawiać znaczenie wiary?

fragment rozdziału „Poszukiwanie woli Bożej ma na celu praktykowanie prawdy” w księdze „Zapisy przemówień

Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 574

Kiedy zrobiłeś pewną rzecz, Bóg był bardzo niezadowolony. Czy zanim jeszcze ją zrobiłeś, pomodliłeś się do Niego? Czy w ogóle się zastanawiałeś: „Jak Bóg popatrzyłby na tę sprawę, gdyby Mu ją przedstawiono? Czy byłby zadowolony, czy też poirytowany, gdyby o niej wiedział? Czy wzbudziłaby Jego nienawiść?”. Nie zastanawiałeś się nad tym, prawda? Nawet gdyby inni cię upominali, i tak myślałbyś, że ta rzecz to nic wielkiego, że nie jest wbrew żadnym zasadom i nie stanowi grzechu. W rezultacie to, co zrobiłeś, obraziło Boże usposobienie i wywołało w Bogu gniew tak wielki, że aż zaczął tobą gardzić. Gdybyś się zastanowił, zbadał tę sprawę i ujrzał ją we właściwym świetle, zanim zacząłeś działać, to czyż wówczas byś jej nie rozgryzł? Mimo iż czasami ludzie nie znajdują się w zbyt dobrym stanie, to jeśli z całą powagą zaniosą wszystko, co zamierzają zrobić, przed oblicze Boga, aby tam poddać to badaniu i poszukiwaniu, nie będą popełniać żadnych poważniejszych błędów. Przy praktykowaniu prawdy trudno

jest im uniknąć pomyłek, ale jeśli, załatwiając różne sprawy, wiesz, jak należy to robić w zgodzie z prawdą, lecz nie przeprowadzasz ich w ten właśnie sposób, to problem tkwi w tym, że wcale nie miłujesz prawdy. Usposobienie osoby, która nie miłuje prawdy, nie ulegnie zmianie. Jeśli nie potrafisz właściwie zrozumieć woli Bożej i nie wiesz, jak praktykować, powinieneś porozmawiać we wspólnocie z innymi. Jeśli nie ma nikogo, kto miałby poczucie, że widzi daną sprawę we właściwym świetle, powinieneś wprowadzić w życie najbardziej rozsądne i umiarkowane rozwiązanie. Jeśli jednak w ostatecznym rozrachunku odkryjesz, że prowadząc sprawę w ten właśnie sposób popełniłeś mały błąd, powinieneś szybko go naprawić, a wówczas Bóg nie poczyta ci tego błędu za grzech. Ponieważ miałeś dobre intencje, gdy wprowadzałeś tę sprawę w życie, i praktykowałeś w zgodzie z prawdą, lecz po prostu nie widziałeś sprawy we właściwym świetle i twoje działania zakończyły się pewnymi błędami, to wówczas można to uznać za okoliczności łagodzące. Jednakże w dzisiejszych czasach wielu ludzi zdaje się jedynie na własne dwie ręce przy pracy i na własny umysł, robiąc to czy tamto, i rzadko poświęcają jakąkolwiek uwagę następującym kwestiom: Czy praktykowanie w ten właśnie sposób zgodne jest z wolą Bożą? Czy Bóg byłby zadowolony, gdybym zrobił to w ten sposób? Czy Bóg by mi zaufał, gdybym zrobił to właśnie tak? Czy wcielałbym prawdę w życie, gdybym postąpił w ten sposób? Jeśli Bóg usłyszy o tej sprawie, to czy będzie mógł powiedzieć: „Zrobiłeś to prawidłowo i tak, jak należy. Tak trzymaj!”? Czy jesteś w stanie starannie rozważyć każdą sprawę, jaką napotykasz? Czy umiesz poważnie i sumiennie podchodzić do każdej z nich? Czy potrafisz zastanawiać się, czy Bóg gardzi tym, w jaki sposób je rozwiązujesz, co wszyscy inni ludzie myślą o twoich metodach, i czy nie robisz tego wedle własnej woli, lub aby spełnić własne pragnienia...? Musisz poświęcić temu więcej uwagi i więcej poszukiwać, a twoje błędy będą stawać się coraz bardziej znikome. Załatwianie spraw w ten właśnie sposób będzie dowodziło, że jesteś kimś, kto autentycznie poszukuje prawdy i czci Boga, ponieważ będziesz robił wszystko zgodnie z kierunkiem, którego wymaga prawda.

Jeśli postępowanie osoby wierzącej nie ma nic wspólnego z prawdą, to niczym nie różni się ona od niewierzącego. Jest to tego rodzaju osoba, która nie ma Boga w sercu i która Go porzuca, i jest niczym robotnik najemny w rodzinie Bożej: wykonuje dla swego pana jakieś dorywcze prace, otrzymuje niewielkie wynagrodzenie i odchodzi. Nie jest to

po prostu ktoś, kto wierzy w Boga. Wspominano już wcześniej o tym, co możesz zrobić, aby zyskać Bożą pochwałę. Pochwała od Boga jest pierwszą rzeczą, którą powinienes mieć na uwadze i na którą powinienes pracować; winna to być podstawowa zasada i cel twojej praktyki. Powinienes ustalić, czy to, co robisz, zgodne jest z prawdą, dlatego, że jeśli tak jest, to z pewnością będzie to w zgodzie z wolą Bożą. Nie chodzi o to, że masz ocenić, czy dana sprawa jest słuszna czy nie, albo czy odpowiada życzeniom wszystkich innych ludzi, lub jest zgodna z twoimi własnymi pragnieniami. Powinienes raczej ustalić, czy pozostaje w zgodzie z prawdą i czy przynosi korzyści dziełu i interesom kościoła. Jeśli należycie rozważysz te kwestie, będziesz postępować coraz bardziej zgodnie z wolą Bożą, załatwiając różne sprawy. Jeśli nie weźmiesz po uwagę tych aspektów i będziesz polegał przy tym jedynie na własnej woli, to z pewnością będziesz załatwiał je w sposób niewłaściwy, ponieważ wola człowieka nie jest prawdą i, rzecz jasna, jest nie do pogodzenia z Bogiem. Jeśli pragniesz podobać się Bogu, musisz praktykować w zgodzie z prawdą, nie zaś wedle swej własnej woli. Niektórzy ludzie rozwiązują pewne prywatne sprawy pod pozorem wypełniania swych obowiązków. Ich bracia i siostry uznają to wówczas za nieodpowiednie i czynią im z tego powodu wyrzuty, lecz oni nie uznają swej winy. Myślą, że ponieważ była to sprawa osobista, która nie dotyczyła dzieła kościoła, jego finansów ani członków, nie można mówić o naruszeniu zakresu prawdy i Bóg nie powinien się do tej sprawy mieszać. Pewne rzeczy mogą ci się wydawać prywatnymi sprawami, do których nie odnoszą się żadne zasady ani prawda. Jednakże, patrząc na to, co zrobiłeś, okazałeś się bardzo samolubny przez to, że w ogóle nie wziąłeś pod uwagę dzieła Bożej rodziny ani tego, jaki wpływ będzie na nie miało to, co zrobiłeś. Rozwagałeś tylko, jakie tobie przyniesie to korzyści. A tu już w grę wchodzi przyzwoitość świętych, jak również rozmaite kwestie powiązane z twoim człowieczeństwem. Chociaż to, co zrobiłeś, nie miało związku z interesami kościoła ani też z prawdą, zajmowanie się prywatną sprawą pod pozorem wypełniania swego obowiązku nie jest zgodne z prawdą. Bez względu na to, co robisz, bez względu na to, jak wielka jest ta sprawa i bez względu na to, czy wypełniasz swoje obowiązki w Bożej rodzinie, czy jest to twoja prywatna sprawa, musisz rozważać, czy ta sprawa jest zgodna z wolą Boga, czy ta sprawa jest czymś, co powinna robić osoba posiadająca człowieczeństwo. Jeśli będziesz tak postępować, to jesteś osobą, która szuka prawdy i która naprawdę wierzy w Boga. Jeżeli z pobożnością traktujesz w ten

sposób każdą sprawę i każdą prawdę, to będziesz w stanie osiągnąć przemianę swojego usposobienia. Niektórzy ludzie myślą, że robią coś osobistego, więc ignorują prawdę, robią to tak, jak chcą, w dowolny sposób, który czyni ich szczęśliwymi i w dowolny sposób, który jest dla nich korzystny; nie poświęcają najmniejszej uwagi temu, jak to wpływa na Bożą rodzinę i nie rozważają, czy jest to zgodne z porządkiem świętych, czy nie. Gdy wreszcie kończą tę sprawę, ich wnętrze jest ciemne i czują się nieswojo. Czują się nieswojo, ale nie wiedzą, jak do tego doszło. Czyż nie jest to godna odpłata? Jeśli robisz rzeczy, których Bóg nie pochwala, to obrażasz Boga. Jeśli ludzie nie lubią prawdy i często robią rzeczy w oparciu o własną wolę, wówczas często obrażają Boga. Bogu zwykle nie podobają się uczynki takiej osoby, a jeśli nie będzie ich żałować, to kara będzie blisko.

fragment rozdziału „Poszukiwanie woli Bożej ma na celu praktykowanie prawdy” w księdze „Zapisy przemówień

Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 575

Każdy obowiązek, który wypełniasz, obejmuje wkroczenie w życie. Niezależnie od tego, czy twoje obowiązki są regularne czy nieregularne, nudne czy dynamiczne, zawsze musisz osiągnąć wkroczenie w życie. Obowiązki wykonywane przez niektórych ludzi są dosyć monotonne; każdego dnia robią to samo. Jednak stany objawiające się u tych ludzi podczas wykonywania obowiązków wcale nie są takie jednorodne. Czasami, gdy ludzie są w dobrym nastroju, stają się nieco pilniejsi i pracują lepiej. Innym razem, z powodu jakiegoś nieznanego czynnika, skażone szatańskie usposobienie podburza ich do niegodziwych zachowań, przez co popadają w złe stany, złe nastroje i wyznają niewłaściwe poglądy; w rezultacie wykonują swoje obowiązki powierzchownie. Stany wewnętrzne ludzi nieustannie się zmieniają; mogą się zmieniać w dowolnym miejscu i czasie. Bez względu na to, jak zmienia się twój stan, działanie w oparciu o nastrój jest zawsze złym pomysłem. Powiedzmy, że radzisz sobie trochę lepiej, gdy jesteś w dobrym nastroju, a nieco gorzej, gdy jesteś w złym nastroju - czy jest to sposób postępowania oparty na zasadach? Czy możesz w ten sposób zadowalająco wypełniać swoje obowiązki? Bez względu na nastrój ludzie muszą wiedzieć, jak się modlić i korygować swoje zachowanie przed Bogiem, szukać prawdy i postępować zgodnie z zasadami; tylko wtedy będą w stanie nie poddawać się kontroli własnych zmiennych

nastrojów. Wypełniając swój obowiązek, powinienes zawsze zbadać siebie i sprawdzić, czy robisz wszystko według zasad, czy twoje wykonywanie obowiązków spełnia standardy, czy też wypełniasz je tylko powierzchownie, czy próbowałeś uchylać się od obowiązków i czy istnieją jakieś problemy z twoją postawą oraz sposobem myślenia. Po takiej autorefleksji, kiedy już te rzeczy staną się dla ciebie jasne, wypełnianie obowiązków będzie ci przychodziło łatwiej. Bez względu na to, co ci się przydarzy podczas wykonywania obowiązków – zniechęcenie i słabość albo zły nastrój po tym, jak ktoś się z tobą rozprawił – powinienes potraktować to właściwie; musisz także szukać prawdy i rozumieć wolę Bożą. Robiąc te rzeczy, wejdiesz na ścieżkę praktyki. Jeśli chcesz dobrze wykonywać swoje obowiązki, nie możesz ulegać nastrojom. Bez względu na to, jak zniechęcony czy słaby się czujesz, we wszystkim, co robisz, powinienes praktykować prawdę z absolutną surowością i przestrzegając zasad. Jeśli będziesz tak postępował, nie tylko zyskasz aprobatę innych ludzi, ale spodobaś się też Bogu. W ten sposób staniesz się osobą odpowiedzialną i dźwigającą brzemień; będziesz naprawdę dobrym człowiekiem, który faktycznie wypełnia swoje obowiązki na odpowiednim poziomie i który w pełni urzeczywistnia życie prawdziwej osoby. Tacy ludzie są oczyszczeni i podczas wykonywania obowiązków dostępują prawdziwej przemiany. Można o nich powiedzieć, że są uczciwi w oczach Boga. Tylko uczciwi ludzie mogą wytrwać w praktykowaniu prawdy, działać zgodnie z zasadami oraz wypełniać swoje obowiązki na dobrym poziomie. Ludzie, którzy działają zgodnie z zasadami, skrupulatnie wypełniają swoje obowiązki, gdy są w dobrym nastroju; nie działają w sposób powierzchowny, nie są aroganczy i nie popisują się, aby wyrzucić dobre wrażenie na innych. Jednak gdy są w złym nastroju, wykonują swoje codzienne zadania równie sumiennie i odpowiedzialnie, a jeśli nawet przydarza im się coś, co przeszkadza im w wypełnianiu obowiązków, wywiera na nich pewną presję lub zakłóca ich działanie, mimo to są w stanie uspokoić swoje serce przed Bogiem i modlić się w następujący sposób: „Bez względu na to, z jak wielkim problemem przyjdzie mi się zmierzyć, nawet gdyby się waliło i paliło, dopóki Bóg pozwala mi żyć, jestem zdecydowany zrobić wszystko, co w mojej mocy, aby wypełnić mój obowiązek. W każdym dniu darowanego mi przez Boga życia będę ciężko pracował, wypełniając swój obowiązek, abym okazał się godny tego obowiązku, którym zostałem obdarzony przez Boga, a także tego tchnienia, którym On nasycił moje ciało. W jakkolwiek wielkich

trudnościach mógłbym się znaleźć, odłożę wszystko na bok, ponieważ wypełnianie moich obowiązków jest sprawą najwyższej wagi!”. Ci, na których nie ma wpływu żadna osoba, zdarzenie, rzecz ani otoczenie, którzy nie są kontrolowani przez żaden nastrój ani sytuację zewnętrzną i którzy stawiają na pierwszym miejscu swoje obowiązki i zadania powierzone im przez Boga – ci są ludźmi lojalnymi wobec Boga i szczerze Mu ulegającymi. Tacy ludzie osiągnęli wkroczenie w życie i weszli w rzeczywistość prawdy. Jest to jeden z najbardziej praktycznych i autentycznych sposobów urzeczywistniania prawdy.

fragment rozdziału „Wkraczanie w życie musi zacząć się od doświadczenia wypełniania swoich obowiązków” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 576

Niektórzy ludzie, bez względu na to, jaki problem napotykają podczas wypełniania swoich obowiązków, nie szukają prawdy i zawsze działają według własnych pojęć, wyobrażeń i pragnień. Zawsze zaspokajają swoje własne samolubne pragnienia, a ich zepsute usposobienie zawsze dominuje nad ich działaniami. Choć mogą wypełnić przypisany im obowiązek, nie zyskują żadnej prawdy. Na czym, więc taka osoba polega, wykonując swój obowiązek? Tacy ludzie nie polegają na prawdzie i nie opierają się na Bogu. Ta odrobina prawdy, którą rozumieją, nie przejmuje panowania nad ich sercem. W wykonywaniu swoich obowiązków polegają na własnych darach i możliwościach, na zdobytej wiedzy i swoich talentach, a także na własnej silnej woli i dobrych zamiarach. Choć czasami polegasz na swojej naturalności, wyobrażeniach, pojęciach, wiedzy i nauce w wykonywaniu swoich obowiązków, w tym, co robisz nie pojawiają się żadne kwestie dotyczące zasad. Na pierwszy rzut oka nie widać, że obrałeś złą ścieżkę, ale jednej rzeczy nie da się przeoczyć: w czasie całego procesu wypełniania obowiązku, jeśli twoje pojęcia, wyobrażenia i osobiste pragnienia nigdy się nie zmieniają i nigdy nie zostaną zastąpione prawdą, jeśli twoje działania i uczynki nigdy nie są zgodne z zasadami prawdy, to jaki będzie ostateczny wynik? Zostaniesz posługującym, a oto właśnie, co zostało zapisane w Biblii: „Wielu powie mi tego dnia: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w Twoim imieniu i w Twoim imieniu nie wypędzaliśmy demonów, i w Twoim imieniu nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im oświadczę: Nigdy was nie znałem. Odstąpcie ode Mnie wy, którzy czynicie nieprawość”

(Mt 7:22-23). Dlaczego Bóg mówi do tych, którzy dokładają wysiłków i pełnią służbę: „wy, którzy czynicie nieprawość”? Jest jedna kwestia, której możemy być pewni, a mianowicie to, że bez względu na to, jakie obowiązki lub pracę wykonują ci ludzie, ich motywacje, impulsy, intencje i myśli wynikają wyłącznie z ich samolubnych pragnień, są całkowicie oparte na ich własnych ideach i osobistych zainteresowaniach, a ich rozważania i plany obracają się wyłącznie wokół własnej reputacji, statusu, próżności oraz perspektyw na przyszłość. W głębi duszy nie posiadają prawdy ani nie postępują zgodnie z zasadami prawdy. Czego więc musicie nade wszystko szukać teraz? (Powinniśmy szukać prawdy i wykonywać nasze obowiązki zgodnie z wolą oraz wymaganiami Boga). Co konkretnie powinniście robić, wypełniając swoje obowiązki zgodnie z Bożymi wymogami? Jeśli chodzi o twoje intencje i idee w działaniu, musisz się nauczyć rozpoznawać, czy są zgodne z prawdą, czy nie, a także czy twoje intencje i idee są ukierunkowane na spełnienie twoich własnych egoistycznych pragnień, czy też na interesy domu Bożego. Jeśli twoje intencje i idee są zgodne z prawdą, możesz wypełnić swój obowiązek podług swojego myślenia; jeśli jednak nie zgadzają się z prawdą, musisz szybko zawrócić i porzucić tę ścieżkę. Ta ścieżka nie jest właściwa i nie możesz tak praktykować; jeśli nadal będziesz nią kroczyć, w końcu popełnisz zło.

fragment rozdziału „Jak doświadczać Bożych słów w swoich obowiązkach” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 577

Istnieje najwyższa zasada, zgodnie z którą Pan stworzenia traktuje rzeczy stworzone, a jest to również zasada najbardziej fundamentalna. To, jak traktuje On rzeczy stworzone, bez reszty zasadza się na Jego planie zarządzania i Jego wymaganiach; nie musi On się nikogo radzić, nie musi też uzyskać czyjejkolwiek na to zgody. Czyni On wszystko to, co uczynić musi, i traktuje ludzi w taki sposób, w jaki musi ich traktować – czegokolwiek zaś by nie czynił i jak by nie traktował ludzi, jest to w pełni zgodne z zasadami, zasadami, wedle których postępuje Pan stworzenia. Jedyne, co muszą rzeczy stworzone, to podporządkować się; nie powinny mieć żadnego innego wyboru. Czego to dowodzi? Pan stworzenia zawsze będzie Panem stworzenia; ma On moc i kwalifikacje, aby koordynować wszelkie rzeczy stworzone i władać nimi wedle własnej woli, i nie potrzebuje żadnej racji, by to czynić. Taka jest Jego moc. Co jednak z rzeczami stworzonymi? Ani jedna z rzeczy stworzonych nie ma mocy ani kwalifikacji, by

osądzić, jak Stwórca powinien postępować albo czy to, co On czyni, jest słuszne bądź niesłuszne, żadna z rzeczy stworzonych nie ma też kwalifikacji do tego, by wybierać, czy powinna podlegać rządowi, koordynacji bądź planowi Pana stworzenia. Na podobnej zasadzie ani jedna z rzeczy stworzonych nie ma kwalifikacji do tego, by wybierać, w jaki sposób Pan stworzenia będzie nią rządził i zarządzał. Oto najwyższa prawda. Niezależnie od tego, co Pan stworzenia uczynił rzeczom stworzonym, ani od tego, w jaki sposób to uczynił, stworzeni przez Niego ludzie powinni troszczyć się o jedno: o poszukiwanie, zachowanie uległości i poznawanie – godząc się z tym, że tak zarządził Pan stworzenia. Ostatecznym rezultatem będzie to, że Pan stworzenia sfinalizuje swój plan zarządzania i dokończy swoje dzieło, sprawiając, że ów plan zarządzania będzie się rozwijał, nie natrafiając na przeszkody. Tymczasem, ponieważ rzeczy stworzone przyjęły władzę i zarządzenia Stwórcy, i ponieważ owej władzy i zarządzeniom się poddały, zdołają pozyskać prawdę, zrozumieją wolę Stwórcy i osiągną poznanie Jego usposobienia. Istnieje jeszcze jedna zasada, którą muszę wam podać: bez względu na to, co robi Stwórca, bez względu na to, jak się przejawia i bez względu na to, czy to, co robi, jest wielkim, czy małym uczynkiem, wciąż pozostaje On Stwórcą; zaś cała ludzkość, którą On stworzył, bez względu na to, co zrobiła i jak bardzo była utalentowana czy faworyzowana, pozostaje istotami stworzonymi. Jeśli chodzi o ludzkość stworzoną, bez względu na to, ile łaski i błogosławieństw ludzie otrzymali od Stwórcy, ile miłosierdzia, serdecznej dobroci czy łaskawości, nie powinni wierzyć, że wyróżniają się z tłumu ani sądzić, że mogą stać na równi z Bogiem i że zajmują wysoką pozycję wśród istot stworzonych. Niezależnie od tego, ile darów Bóg ci zesałał, iloma łaskami cię obdarzył, jak dobrze cię potraktował lub czy dał ci kilka wyjątkowych talentów, nic z tego nie należy do ciebie. Ty jesteś istotą stworzoną i zawsze nią pozostaniesz. Nigdy nie wolno ci myśleć: „Jestem maleństwem w rękach Boga i On nie podniósłby na mnie ręki. Jego postawa wobec mnie zawsze będzie postawą miłości, troski i delikatnych pieszczot oraz szeptanych ciepłym głosem słów pocieszenia i zachęty”. Wręcz przeciwnie, w oczach Stwórcy jesteś taki sam jak wszystkie inne istoty stworzone; Bóg może używać ciebie tak, jak sobie życzy, a także może zaplanować dla ciebie to, czego sobie życzy, i może według własnych życzeń dać ci dowolną rolę do odegrania wśród wszelkiego rodzaju ludzi, wydarzeń i rzeczy. To jest wiedza, którą ludzie powinni mieć, i zdrowy rozsądek, który powinni posiadać. Jeśli ktoś zrozumie i

zaakceptuje te słowa, jego relacja z Bogiem stanie się bardziej normalna i nawiąże z Nim najbardziej zasadną relację; jeśli ktoś potrafi zrozumieć i zaakceptować te słowa, ukierunkuje się odpowiednio, zajmie właściwe sobie miejsce i wypełni swoje obowiązki.

fragment rozdziału „Jedynie szukając prawdy, możesz poznać czyny Boga” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 578

Poznanie Boga musi się dokonywać poprzez czytanie i rozumienie słowa Boga. Niektórzy mówią: „Nie widziałem Boga wcielonego, więc jak miałbym poznać Boga?”. W rzeczywistości Słowo Boga jest wyrażeniem usposobienia Boga. Na podstawie słów Boga możecie zrozumieć miłość i zbawienie Boga dla ludzi, oraz sposób, w jaki ich zbawia... Jest tak, ponieważ słowo Boga zostało wyrażone przez samego Boga, a nie przez człowieka, którego użył, by je zapisać. Zostało ono wyrażone osobiście przez Boga. Bóg wyraża swoje własne słowa i swój wewnętrzny głos. Dlaczego mówi się, że te słowa płyną prosto z serca? Ponieważ pochodzą z głębi, wyrażając Jego usposobienie, Jego wolę, Jego myśli, Jego miłość do ludzi, Jego zbawienie ludzkości i Jego oczekiwania wobec niej... Pośród słów Boga znajdują się słowa surowe, słowa łagodne i rozważne, a także słowa objawienia, które są niezgodne z ludzkimi życzeniami. Jeśli patrzysz wyłącznie na słowa objawienia, poczujesz, że Bóg jest dość surowy. Jeśli spojrzysz wyłącznie na słowa łagodne, poczujesz, że Bóg posiada niewiele autorytetu. Nie możesz zatem patrzeć na to w oderwaniu od kontekstu, ale musisz spojrzeć na to z każdej perspektywy. Czasami Bóg mówi z perspektywy łagodnej i pełnej współczucia, a ludzie widzą miłość Boga do ludzkości; czasami mówi z perspektywy surowej i ludzie widzą Jego usposobienie, które nie znosi obrazy. Człowiek jest odrażająco nieczysty i niegodny tego, by widzieć oblicze Boga lub by stanąć przed Nim. To, że ludzie mogą teraz stanąć przed Bogiem, to wyłącznie Jego łaska. Na podstawie sposobu, w jaki Bóg działa i jakie znaczenie ma Jego dzieło, można zrozumieć Bożą mądrość. Ludzie mogą zrozumieć te rzeczy na podstawie słowa Boga, nawet jeśli nie wejdą w bezpośredni kontakt z Bogiem. Kiedy ktoś, kto ma prawdziwe zrozumienie Boga, wchodzi w kontakt z Chrystusem, będzie w stanie dopasować to do swojego obecnego zrozumienia Boga, ale kiedy ktoś, kto ma tylko teoretyczne zrozumienie, napotyka Boga, nie może dostrzec związku. Ten aspekt prawdy jest

najgłębszą tajemnicą; trudno ją pojąć. Podsumujcie Boże słowa na temat tajemnicy wcielenia, spójrzcie na nie ze wszystkich stron, a następnie módlcie się razem, dalej rozważajcie i omawiajcie ten aspekt prawdy. Być może Duch Święty oświeci cię i da ci zrozumienie. Ponieważ człowiek nie ma szansy na kontakt z Bogiem, musi polegać na tego rodzaju doświadczeniu, aby wyczuć swoją drogę i krok po kroku wejść, aby osiągnąć prawdziwe zrozumienie Boga.

fragment rozdziału „Jak poznać Boga wcielonego” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 579

Co to znaczy znać Boga? Oznacza to, że człowiek zna Bożą radość, Boży gniew, smutek i szczęście; to jest poznanie Boga. Mówisz, że widziałeś Boga, a jednak nie rozumiesz Bożej radości, Bożego gniewu, smutku i szczęścia, nie rozumiesz Jego usposobienia, ani też nie rozumiesz Jego sprawiedliwości. Nie rozumiesz Jego miłosierdzia i nie wiesz, co On lubi lub czego nienawidzi. To nie jest wiedza o Bogu. Zatem niektórzy ludzie są w stanie podążać za Bogiem, ale niekoniecznie wierzą w Boga. Taka jest różnica. Jeśli znasz Go, rozumiesz Go i jesteś w stanie zrozumieć część Jego woli, to możesz w Niego prawdziwie uwierzyć, prawdziwie Mu się podporządkować, prawdziwie Go kochać i prawdziwie Go wielbić. Jeśli nie rozumiesz tych rzeczy, to jesteś kimś, kto po prostu biegnie, podążając za tłumem. Nie można tego nazwać prawdziwym podporządkowaniem się lub prawdziwym uwielbieniem. Jak powstaje prawdziwe uwielbienie? Nie ma nikogo, kto naprawdę znałby i widział Boga, a nie wielbił Go i nie czcił. Wszyscy muszą się kłaniać i oddawać Mu cześć. Obecnie, w czasie dzieła Boga wcielonego, im więcej zrozumienia ludzie mają na temat usposobienia Boga wcielonego i tego, co ma i czym jest, tym bardziej je cenią i czczą Go. Ogólnie rzecz biorąc, mniej zrozumienia oznacza więcej niedbalstwa oraz to, że Bóg jest traktowany jako człowiek. Jeśli ludzie naprawdę poznają Boga i Go zobaczą, będą drżeć ze strachu. Dlaczego Jan powiedział: „Ten zaś, który idzie za mną, jest mocniejszy ode mnie; nie jestem godny nosić mu obuwia”? Chociaż zrozumienie w jego sercu nie było zbyt głębokie, wiedział, że Bóg jest niesamowity. Ilu ludzi jest teraz w stanie czcić Boga? Jak można Go czcić, nie znając Jego usposobienia? Jeśli ludzie nie znają istoty Chrystusa i nie rozumieją usposobienia Boga, tym bardziej nie są w stanie prawdziwie czcić Boga praktycznego. Jeśli ludzie widzą tylko zwykły i normalny

zewnątrzny wygląd Chrystusa i nie znają Jego istoty, łatwo jest im traktować Chrystusa jako zwykłego człowieka. Mogą przyjąć wobec Niego lekceważącą postawę, oszukiwać Go, przeciwstawiać się Mu, okazywać Mu nieposłuszeństwo i osądzać Go. Mogą sądzić, że mają rację, a Jego słowo uważać za nieistotne, mogą mieć własne pojęcia o Bogu, potępiać Go i bluźnić. Aby rozwiązać te problemy, należy poznać istotę Chrystusa, boską naturę Chrystusa. Jest to główny aspekt poznania Boga; muszą w niego wejść i go osiągnąć wszyscy wierzący w praktycznego Boga.

fragment rozdziału „Jak poznać Boga wcielonego” w księdze „Zapisy przemówień Chrystusa”

XI. Przeznaczenie i wynik

Słowo Boże na każdy dzień fragment 580

W świetle błyskawicy każde zwierzę jest ujawnione w jego prawdziwej formie. Tak też ludzie, oświeceni Moim światłem, odzyskali świętość, którą kiedyś posiadali. Och, oby ten skażony świat przeszłości wreszcie runął do brudnej wody i, zanurzając się pod powierzchnią, zniknął w błocie! Och, oby cała ludzkość, którą stworzyłem, wreszcie powróciła znowu do życia w świetle, znalazła fundament istnienia i przestała szamotać się w błocie! A miriady stworzonych rzeczy, które trzymam w Moich rękach! Jak mogą nie odnowić się przez Moje słowa? Jak mogą, w świetle, nie odgrywać swojej funkcji? Ziemia już więcej nie jest spokojna i milcząca, niebo nie jest już więcej zamarłe i smutne. Niebo i ziemia już więcej nie są rozdzielone przez próżnię, lecz są już złączone w jedno i nigdy nic ich ponownie nie rozłączy. Na tę radosną sposobność, w tym momencie euforii, Moja sprawiedliwość oraz Moja świętość rozprzestrzeniły się w całym wszechświecie i cała ludzkość wychwala je bez przerwy. Miasta nieba śmieją się z radości, a królestwa ziemi tańczą z radości. Kto w tym momencie się nie raduje? A kto w tym momencie nie płacze? Ziemia w swym pierwotnym stanie należy do nieba, a niebo jest zjednoczone z ziemią. Człowiek jest więzią jednoczącą niebo i ziemię, a dzięki swej świętości, dzięki swej odnowie, niebo już więcej nie jest zakryte przed ziemią, ziemia zaś już więcej nie milczy wobec nieba. Twarze ludzkości rozpływają się w uśmiechu zadowolenia, a w ludzkich sercach ukryta jest słodycz, która nie zna granic. Człowiek nie kłóci się z człowiekiem ani jeden z drugim się nie bije. Czy są tacy, którzy

w Moim świetle nie żyją spokojnie z innymi? Czy są tacy, którzy w Moim dniu przynoszą wstyd Mojemu imieniu? Wszyscy ludzie kierują swe nabożne spojrzenie na Mnie, a w swych sercach skrycie wołają do Mnie. Przeszukałem każdy czyn ludzkości: Pośród ludzi, którzy zostali obmyci, nie ma nikogo, kto jest Mi nieposłuszny, nikogo, kto wydaje na Mnie wyrok. Cała ludzkość jest przesycona Moim usposobieniem. Każdy dochodzi do poznania Mnie, przybliża się do Mnie i Mnie wielbi. Mocno trwam w duchu człowieka, jestem wyniesiony do najwyższego szczytu w oczach człowieka i płynę z krwią w jego żyłach. Radosne uniesienie w sercach ludzi napętnia każde miejsce na powierzchni ziemi, powietrze jest rześkie i świeże, gęste mgły już więcej nie pokrywają ziemi, a słońce świeci olśniewająco.

fragment Rozdziału 18 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 581

Królestwo powiększa się pośród ludzkości, kształtuje się pośród ludzkości, powstaje pośród ludzkości; nie ma siły, która może zniszczyć Moje królestwo. Z Moich ludzi, którzy są w dzisiejszym królestwie, kto z was nie jest istotą ludzką pośród istot ludzkich? Kto z was znajduje się poza ludzkim stanem? Jak zareaguje ludzkość, kiedy rzeszom ogłoszony zostanie Mój nowy punkt wyjścia? Sami na własne oczy zobaczyliście stan ludzkości; zapewne nie żywicie wciąż nadziei na wieczne trwanie na tym świecie? Idę teraz pośród Moich ludzi, żyję pośród Moich ludzi. Dziś ci, którzy noszą w sobie prawdziwą miłość do Mnie, są błogosławieni. Błogosławieni, którzy się Mi poddają, na pewno pozostaną w Moim królestwie. Błogosławieni, którzy Mnie znają, na pewno posiadą władzę w Moim królestwie. Błogosławieni, którzy Mnie szukają, na pewno wyjdą spod więzów szatana i cieszyć się będą błogosławieństwem we Mnie. Błogosławieni, którzy są zdolni porzucić siebie, na pewno wejdą w Moje posiadanie i odziedziczą obfitości Mojego królestwa. Tych, którzy krążą i działają przez wzgląd na Mnie, będę pamiętał. Tych, którzy narażają się na koszty przez wzgląd na Mnie, wezmę radośnie w objęcia. Tym, którzy złożą Mi ofiarę, dam radość. Tych, którzy znajdują upodobanie w Moich słowach, pobłogosławię. Na pewno będą oni filarami podtrzymującymi deskę kalenicową w Moim królestwie i na pewno będą mieć niezrównane obfitości w Moim domu, a nikt nie będzie mógł się z nimi równać. Czy kiedykolwiek przyjęliście błogosławieństwa, którymi was obdarzono? Czy kiedykolwiek

szukaliście obietnic, które wam złożono? Prowadzeni przez Moje światło na pewno przełamięcie morderczy uścisk sił ciemności. Na pewno pośród mroku nie zgubicie prowadzącego was światła. Na pewno będziecie panami całego stworzenia. Na pewno będziecie zwycięzcami w obliczu szatana. Na pewno podczas upadku królestwa wielkiego, czerwonego smoka, staniecie pośród niezliczonych rzeszy, aby złożyć świadectwo o Moim zwycięstwie. Na pewno będziecie stanowczy i niezłomni w ziemi Sinim. Poprzez cierpienia, które znosicie, odziedziczycie błogosławieństwo pochodzące ode Mnie i na pewno będziecie promienieć Moją chwałą w całym wszechświecie.

fragment Rozdziału 19 „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 582

Kiedy wypełniają się Moje słowa, na ziemi stopniowo tworzone jest królestwo, a człowiek stopniowo wraca do normalności i tym samym na ziemi ustanowione zostaje królestwo w Moim sercu. W królestwie tym wszyscy ludzie Boga odzyskują życie normalnego człowieka. Przemija mroźna zima i zastępuje ją świat miast wiosny, w których ta pora trwa przez cały rok. Ludzie nie mają już do czynienia z ponurym, nędznym światem człowieka, już nie muszą znosić chłodu świata człowieka. Ludzie ze sobą nie walczą, kraje nie idą ze sobą na wojnę, nie ma już rzezi ani krwi z niej płynącej; wszystkie kraje wypełnia szczęście, a wśród ludzi wszędzie obfituje ciepło. Ja poruszam się po świecie, cieszę się ze szczytu Mojego tronu, zamieszkuję między gwiazdami, a anioły składają Mi w ofierze nowe pieśni i tańce. Ich własna kruchość już nie wywołuje łez spływających po ich twarzach. Nie słyszę już przede Mną anielskiego płaczu i nikt już nie skarży się Mi na niedolę. Dziś wszyscy żyjecie przede Mną; jutro będziecie istnieć w Moim królestwie. Czy nie jest to największe błogosławieństwo, jakim obdarzam człowieka? Za cenę, jaką płacicie dziś, odziedziczycie błogosławieństwa przyszłości i żyć będziecie pośród Mojej chwały. Czy nadal nie chcecie spotkać się z istotą Mojego Ducha? Czy nadal chcecie siebie uśmiercać? Ludzie są skłonni do podążania za obietnicami, które mogą zobaczyć, nawet jeżeli są one nietrwałe, jednak nikt nie jest gotowy do przyjęcia obietnic jutra, mimo że są one na wieki. Rzeczy, które są widoczne dla człowieka, to rzeczy, które zniszczę, a rzeczy, które są nieuchwytne dla człowieka to rzeczy, których dokonam. Oto różnica między Bogiem a człowiekiem.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 583

W Mojej światłości ludzie znów widzą światło. W Moim słowie odnajdują rzeczy, którymi się radują. Przybyłem ze Wschodu i stamtąd pochodzę. Gdy Moja chwała jaśnieje, światło pada na wszystkie narody. Wszystko staje się jawne i nic nie trwa w ciemności. Życie, które lud Boży wie dzie u boku Boga w królestwie, jest niepomieranie szczęśliwe. Wody tańczą z radością na widok błogosławionego życia Mego ludu, a góry cieszą się wraz z nim obfitością Mojej łaski. W Moim królestwie wszyscy ludzie się starają, ciężko pracują i okazują lojalność. W Moim królestwie nie ma już buntu, nie ma oporu. Niebiosa i ziemia zależą od siebie nawzajem, a człowieka i Mnie coraz ściślej łączy głębokie uczucie, i w słodkiej błogości życia tulimy się do siebie... Jest to czas, w którym formalnie rozpoczynam swoje życie w niebie. Szatan niczego już nie zakłóca, a ludzie wchodzą w odpoczynek. W całym wszechświecie Moi wybrańcy żyją w Mojej chwale, błogosławieni ponad wszelką miarę – nie jako ludzie wśród ludzi, lecz jako ludzie żyjący z Bogiem. Cała ludzkość była poddana szatańskiemu skażeniu i wypita gorycz i słodycz życia do samego dna. Jakże człowiek ma się teraz nie cieszyć, żyjąc w Moim świetle? Jakże ma pochopnie zrezygnować z tej cudownej chwili i pozwolić jej minąć? Ludzie! Śpiewajcie dla Mnie pieśni płynące z głębi serca i tańczcie z radości! Wzniescie i ofiarujcie mi swe szczere serca! Uderzajcie w bębny i grajcie dla Mnie radośnie! Promieniuję zachwytem na cały wszechświat! Objawiam ludziom Moje chwałebne oblicze! Zawolałem donośnym głosem! Przekroczę wszechświat! Już dzisiaj rządę pośród ludu! Ludzie Mnie wywyższają! Płynę po błękitnym niebie, a lud idzie u Mego boku. Przechadzam się pośród ludu i Mój lud Mnie otacza! Serca ludzi przepelnia radość, ich pieśni wprawiają wszechświat w drżenie, sprawiając, że pęka firmament! Wszechświata nie spowija już mgła. Nie ma już mułu i nie gromadzą się już nieczystości. Święty ludu wszechświata! Pod Moim bacznym spojrzeniem ukazujesz swoje prawdziwe oblicze. Nie jesteście ludźmi unurzanyymi w plugastwie, lecz świętymi, czystymi jak jadeit, wszyscy jesteście Moimi umiłowanymi, wszyscy jesteście Moją rozkoszą! Wszystko wraca do życia! Wszyscy święci powrócili, by służyć Mi w niebie. Padają Mi w ramiona w serdecznym uścisku i już nie płaczą, nie boją się, ofiarowują Mi siebie i wracają do Mego domu. W swojej ojczyźnie będą Mnie kochać bez ustanku! Nic

nie zmieni się przez całą wieczność! Gdzież jest smutek! Gdzież są łzy! Gdzież jest ciało! Ziemia przemija, ale niebiosy są wieczne. Ukazuję się wszystkim narodom i wszystkie narody Mnie wysławiają. Od niepamiętnej przeszłości aż do końca czasu to życie i to piękno nigdy się nie zmieniają. Takie właśnie jest życie królestwa.

z rozdziału „Wszyscy ludzie, radujcie się!” ze „Słów Bożych dla całego wszechświata” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 584

Wykonałem wiele pracy pośród was i w istocie również wielokrotnie się wypowiadałem. Mimo to wciąż czuję, że Moje słowa i Moja praca nie spełniły swej roli kompletnie w dniach ostatnich. Jako że w dniach ostatnich Moja praca nie została wykonana na rzecz pewnej osoby, czy pewnych ludzi, ale ma zademonstrować Moje nieodłączne usposobienie. Jednakże z niezliczonych powodów – być może z braku czasu lub przez nawał pracy – Moje usposobienie w najmniejszym stopniu nie uczyniło człowieka zdolnym do poznania Mnie. Zatem wkraczam w Mój nowy plan i w Moje ostateczne zadanie, aby ukazać nową stronę Mego dzieła, w której wszyscy, którzy Mnie dostrzegą, uderzą się w pierś, zapłaczą i będą zawodzić bez końca z Mego powodu. Jest tak dlatego, że przynoszę koniec ludzkości tego świata i od tej chwili obnażam całe swoje usposobienie przed ludzkością, aby wszyscy, którzy Mnie znają i wszyscy, którzy Mnie nie znają, mogli nakarmić swoje oczy i zobaczyć, że Ja rzeczywiście przychodzę do ludzkiego świata, przychodzę na ziemię, gdzie wszystko się pomnaża. Oto Mój plan, Moje jedyne „wyznanie” od czasu stworzenia ludzkości. Pragnę, abyście mogli całkowicie skupić się na każdym z Moich czynów, ponieważ Moja różga ponownie naciska na ludzkość, na wszystkich, którzy Mi się sprzeciwiają.

Wraz z Niebiosami rozpoczynam pracę, którą muszę wykonać. Zatem przewlekam Moją drogę poprzez strumienie ludzi i poruszam się pomiędzy niebem a ziemią, bez spostrzeżenia przez nikogo Moich ruchów, czy usłyszenia Moich słów. Dlatego też Mój plan wciąż płynnie postępuje. Ponieważ wszystkie wasze zmysły stały się tak otępiałe, że w najmniejszym stopniu nie znacie postępów Mojej pracy. Ale z pewnością nadejdzie dzień, w którym poznacie Moje zamiary. Dziś żyję wraz z wami i cierpię wraz z wami. Od dawna rozumiem postawę ludzkości wobec Mnie. Nie zamierzam więcej wyjaśniać,

tym bardziej podawać dalszych przykładów bolesnych doznań, aby was zawstydzić. Moim jedynym życzeniem jest, abyście zachowali wszystkie swoje czyny w sercach, abyśmy mogli zestawić nasze rachunki w dniu, w którym ponownie się spotkamy. Nie pragnę fałszywie oskarżać nikogo spośród was, jako że zawsze działam sprawiedliwie, uczciwie i z honorem. Niewątpliwie pragnę również, abyście mogli stać się otwarci i wielkoduszni i nie czynili niczego, co jest przeciw niebu, ziemi i waszemu sumieniu. O to jedynie proszę. Wielu ludzi odczuwa niepokój i zmartwienie, ponieważ popełnili oni bezecne czyny. Wielu odczuwa niepokój i wstyd wobec siebie, bo nigdy nie popełnili nawet jednego dobrego uczynku. Ale jest też wielu takich, którzy dalecy są od odczuwania hańby za swoje grzechy i czynią coraz gorzej, zrywając maskę skrywającą ich ohydne cechy – które mają być w pełni ujawnione – dla próby Mego usposobienia. Nie przykładam żadnej wagi, ani nie dostrzegam działań żadnej osoby. Ja raczej wykonuję pracę, którą mam wykonać, czy jest to gromadzenie informacji, wędrówka przez krainę, czy wykonywanie tego, co jest Moim zamiłowaniem. W czasach kluczowych, przystąpię do Mojej pracy pośród ludu tak, jak to zaplanowane, ani sekundy za późno, czy za wcześnie i zrobię to zarówno z łatwością jak i szybko. Jednak na każdym kroku Mego dzieła niektórzy ludzie są przepędzani, gdyż gardzę ich pochlebstwem i ich fałszywą służalczością. Opuszczę tych, którzy wzbudzają we Mnie odrazę, czy to umyślnie, czy nieumyślnie. Krótko mówiąc, chcę, aby wszyscy ci, którymi gardzę pozostali daleko ode Mnie. Nie potrzeba dodawać, że nie oszczędzę niegodziwców pozostających w Moim domostwie. Ponieważ zbliża się dzień kary na ludzkości, Mnie nie spiesz się wypędzanie wszystkich nikczemnych dusz, bo mam swój własny plan.

fragment rozdziału „Przygotuj dostatecznie wiele dobrych uczynków dla swego przeznaczenia” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 585

Teraz jest czas, kiedy decyduję o tym, jaki będzie koniec każdej osoby, nie zaś etap, w którym zacząłem pracować nad człowiekiem. Zapisuję w Mojej księdze, jedno po drugim, słowa i czyny każdej osoby, zapisuję drogę, którą za Mną podążała, jej cechy wrodzone i to, jak w ostatecznym rozrachunku się zachowywała. W ten sposób żaden człowiek nie wymknie Mi się z ręki i wszyscy znajdą się pośród podobnych sobie,

tak jak Ja ich przydzielę. Ja decyduję o przeznaczeniu każdej osoby, nie na podstawie jej wieku, rangi, głębi cierpienia, a najmniej na podstawie stopnia, w jakim prosi się ona o litość, ale wedle tego, czy posiada prawdę. Nie ma innego wyboru. Musicie zrozumieć, że wszyscy ci, którzy nie podążają za wolą Boga także zostaną ukarani. To jest fakt nieodwołalny. Zatem wszyscy ci, którzy są ukarani, ukarani są dla sprawiedliwości Boga i za ich liczne czyny nikczemne. Nie wprowadziłem najmniejszej zmiany do Mego planu od jego powstania. Jeśli chodzi o człowieka, liczba tych, do których kieruję Moje słowa zdaje się zmniejszać, tak jak i liczba tych, których prawdziwie aprobuje. Jednak Mój plan nigdy się nie zmienił – to raczej wiara i miłość człowieka zmieniają się stale, stale ich ubywa, do tego stopnia, że człowiek może zmienić się od bycia Mi przymilnym do bycia oziębłym wobec Mnie, a nawet do wyzbycia się Mnie. Mój stosunek wobec was nie będzie ani ciepły ani zimny, dopóki czuję wstręt i odrazę, i wreszcie wymierzę karę. Jednak w dniu kary, wciąż będę was widział, ale wy nie będziecie już w stanie widzieć Mnie. Jako że życie pośród was stało się już dla Mnie monotonne i nijakie, nie trzeba dodawać, że wybrałem inne otoczenie, w którym żyć będę, w którym uniknę bólu waszych podłych słów i będę się trzymać z daleka od waszych nieznosnie nikczemnych aktów, gdzie nie będziecie mogli Mnie oszukać i traktować Mnie powierzchownie. Zanim was opuszczę, muszę jeszcze wezwać was do powstrzymania się od czynienia tego, co nie idzie w zgodzie z prawdą. Rób raczej to, co uszczęśliwi wszystkich, to, co przyniesie pożytek dla człowieczeństwa i to, co doda do twego własnego przeznaczenia. W przeciwnym razie cierpiącym pośród klęski nie będzie nikt inny jak ty sam.

fragment rozdziału „Przygotuj dostatecznie wiele dobrych uczynków dla swego przeznaczenia” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 586

Moja łaska spływa na tych, którzy Mnie kochają i zaprzeczają sobie. A kara spadająca na niegodziwych jest dokładnym dowodem Mego prawego usposobienia. Co więcej, jest świadectwem Mego gniewu. Kiedy nadejdzie klęska, głód i plaga nastaną na tych, którzy Mnie się sprzeciwiają i oni będą zawodzić. Ci, którzy popełnili nikczemność wszelkiego rodzaju, ale naśladowali Mnie przez wiele lat, nie unikną zapłaty za swoje grzechy; oni również pochłonęci klęską taką, jaka rzadko widziana

była od milionów lat, będą żyć w nieustającym stanie paniki i przerażenia. A ci spośród Moich wyznawców, którzy okazali Mi lojalność, sami radować się będą i przyklaskiwać potędze Mojej. Oni doświadczą nieopisanego szczęścia i będą żyć w radości, którą nigdy wcześniej nie obdarowałem rodzaju ludzkiego. Jako że Ja cenię dobre uczynki człowieka i brzydzę się jego nikczemnością. Odkąd zacząłem prowadzić ludzkość, gorliwie pragnąłem zyskać sobie grupę człowieczą, której sposób myślenia był zbieżny z Moim. Nigdy nie zapomniałem tych, którzy nie podzielają Mego myślenia; zachowałem ich w sercu z obrzydzeniem, oczekując tylko okoliczności, w której sprowadzę na nich Moją srogą karę, którą będę się rozkoszować. Dzisiaj nareszcie nadszedł Mój dzień i nie muszę już dłużej czekać!

Celem Mojego ostatecznego zadania jest nie tylko ukaranie człowieka, ale również zaplanowanie jego przeznaczenia. Ponadto jest nim otrzymanie uznania od wszystkich za wszystko, czego dokonałem. Chcę, aby każdy człowiek zobaczył, że wszystko, czego dokonałem jest dobrem i wszystko, czego dokonałem jest wyrażeniem Mojego usposobienia. Nie jest aktem człowieka, najmniejszego w całej naturze, stworzenie rodzaju ludzkiego. Przeciwnie, to Ja karmię każdą żywą istotę w stworzeniu. Bez Mego istnienia, rodzaj ludzki wyginie i dosięgnie go plaga nieszczęść. Żadna ludzka istota nie zobaczy już nigdy więcej piękna słońca i księżyca ani zieleni świata. Rodzaj ludzki napotka tylko zimną noc i nieuniknioną dolinę cienia śmierci. Jestem jedynym zbawieniem rodzaju ludzkiego. Jestem jedyną nadzieją człowieka, a co więcej, jestem Tym, na którym spoczywa egzystencja całej ludzkości. Beze Mnie ludzkość natychmiast doprowadzi się do całkowitego zatrzymania. Beze Mnie ludzkość będzie cierpieć klęskę i będzie zdeptana przez wszelkiego rodzaju duchy, albowiem nikt nie baczy na Mnie. Wykonałem zadanie, które nie może być wykonane przez nikogo innego. Mam jedynie nadzieję, że człowiek odpłaci Mi dobrymi uczynkami. Chociaż tych, którzy mogą Mi odpłacić jest niewielu, Ja wciąż dopełnię Mej podróży w świecie ludzi i podejmę kolejny krok odsłony Mego zadania, bo Moje zabieganie pośród człowieka przez tych wiele lat jest owocne, a Ja jestem bardzo zadowolony. Nie zależy Mi na liczbie ludzi, ale na ich dobrych uczynkach. W każdym razie, mam nadzieję, że przygotujesz wystarczającą ilość dobrych uczynków dla własnego przeznaczenia. Wtedy będę usatysfakcjonowany. W przeciwnym razie nikt z was nie uniknie klęski, która na was spadnie. Klęska rodzi

się we Mnie i jest oczywiście przeze Mnie zaplanowana. Jeśli nie potrafisz jawić się dobrem w Moich oczach, nie unikniesz cierpienia w klęsce. Pośród udręki, twoje zachowanie i czyny nie do końca były uznane za odpowiednie, bo twoja wiara i miłość były nieszczerze, a ty pokazałeś sobie tylko, że jesteś bojaźliwy lub nieustępliwy. W związku z tym, będę sądził tylko dobro i zło. Moja troska pozostaje wobec waszych czynów i wyrażania siebie, na podstawie których rozstrzygnę wasz koniec. Jednak muszę wyrazić to jasno: nie ulituję się więcej nad tymi, którzy nie dają Mi ani joty lojalności w chwilach udręki, bo Moja łaska jest ograniczona. Co więcej, nie lubuję się w nikim, kto Mnie kiedyś zdradził, a jeszcze mniej utożsamiam się z tymi, którzy wyprzedają dobra swoich przyjaciół. Oto jest Moje usposobienie, bez względu na to, kim taka osoba może być. Muszę powiedzieć wam: każdy, kto łamie Mi serce nie otrzyma mojej łaski po raz drugi, a każdy, kto jest Mi wierny, na zawsze pozostanie w Moim sercu.

fragment rozdziału „Przygotuj dostatecznie wiele dobrych uczynków dla swego przeznaczenia” w księdze „Słowo
ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 587

Na rozległym obszarze świata nieustannie zachodzą niezliczone zmiany. Oceany zamulają się, stając się polami, które zalewane są przez oceany, i tak w kółko. Z wyjątkiem Tego, który dzierży władzę nad wszystkimi rzeczami we wszechświecie, nikt nie jest w stanie przewodzić tej ludzkości i kierować nią. Nie ma żadnego mocarza, który by się trudził czy poczynił przygotowania dla tej ludzkości. Tym bardziej zaś nie ma nikogo, kto mógłby poprowadzić ją ku jej świetlanemu przeznaczeniu i uwolnić ją od ziemskich niesprawiedliwości. Bóg ubolewa nad przyszłością ludzkości, smuci się jej upadkiem i cierpi z uwagi na to, że ludzkość krok po kroku zmierza ku zagładzie ścieżką, z której nie ma odwrotu. Oto ludzkość, która złamała Bogu serce i się Go wyrzekła, aby podążać za złym – czy ktoś kiedykolwiek zastanawiał się nad kierunkiem, w jakim ludzkość taka może zmierzać? Właśnie z tego powodu nikt nie przeczuwa gniewu Bożego, nikt nie szuka sposobu, aby przypodobać się Bogu, ani nie próbuje się do Niego zbliżyć, a co więcej, nikt nie stara się zrozumieć Jego smutku i bólu. Nawet usłyszawszy Jego głos, człowiek podąża wciąż własną drogą, uparcie oddala się od Boga, unika Bożej łaski i opieki oraz stroni od Jego prawdy, woląc zaprzedać się

szatanowi, wrogowi Boga. A kto choć raz zastanowił się nad tym, jak też Bóg postąpi – jeśli człowiek nadal trwać będzie w swym zatwardziałym uporze – wobec tej ludzkości, która Go porzuciła, nie oglądając się nawet za siebie? Nikt nie wie, że przyczyną powtarzających się upomnień i nawoływań Boga jest to, że ma On już w swoich rękach gotową katastrofę, jakiej wcześniej nie bywało, a która będzie wprost nie do zniesienia dla ludzkiego ciała i duszy. Katastrofa ta nie jest bowiem karą tylko dla ciała, lecz także dla duszy. Musisz wiedzieć jedno: kiedy Boży plan nie dojdzie do skutku, kiedy upomnienia i nawoływania Boga nie doczekają się żadnej odpowiedzi, jakąż wściekłość to w Nim roznieci? Nie będzie to przypominać niczego, czego doświadczyło lub o czym choćby słyszało dotąd którekolwiek z Jego stworzeń. Dlatego powiadam ci, że katastrofa ta pozbawiona jest precedensu i nigdy też się nie powtórzy. Bożym zamysłem jest bowiem tylko ten jeden raz stworzyć ludzkość i tylko ten jeden raz ją zbawić. Jest to zatem pierwszy i zarazem ostatni raz. Dlatego nikt nie jest w stanie zrozumieć misternych zamiarów oraz żarliwego wyczekiwania, z jakim Bóg tym razem zbawia ludzkość.

fragment rozdziału „Bóg jest źródłem ludzkiego życia” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 588

Człowiek rozumie pewną część dzieła dnia dzisiejszego oraz dzieła przyszłości, ale nie rozumie, jaki będzie ostateczny cel ludzkości. Człowiek, jako istota stworzona, powinien wypełniać obowiązek stworzenia: człowiek powinien naśladować Boga we wszystkim, co Bóg czyni; powinniście wykonywać, cokolwiek wam nakazę. Nie ma sposobu, byś zarządzał tym we własnym imieniu i nie masz władzy nad sobą; wszystko musi być zdane na łaskę Boga i wszystko znajduje się w Jego rękach. Gdyby dzieło Boże doprowadziło człowieka do końca, wspaniałego celu przed czasem i jeśli Bóg użyłby tego, aby zachęcić człowieka i spowodować, aby podążał za Nim, jeśli zawarłby z człowiekiem umowę, to nie byłby to ani podbój, ani praca nad życiem człowieka. Gdyby Bóg posłużył się końcowym wynikiem człowieka, aby go kontrolować i pozyskać jego serce, to w tym nie doskonaliliby człowieka ani nie byłby w stanie go pozyskać, lecz zamiast tego posługiwałby się przeznaczeniem, aby go kontrolować. Człowiekowi nie zależy na niczym więcej, oprócz ostatecznego celu oraz na fakcie, czy jest coś dobrego, czego można oczekiwać. Gdyby człowiek otrzymał piękną nadzieję podczas

dzieła podboju i gdyby przed podbojem otrzymał cel, do którego mógłby dążyć, to nie tylko podbój człowieka nie osiągnąłby swojego celu, ale również miałoby to wpływ na efekt dzieła podboju. Chodzi o to, że dzieło podboju osiąga swój cel poprzez usunięcie losu i perspektyw człowieka oraz osądzenie i skarcenie buntowniczego usposobienia człowieka. Nie osiąga się go przez zawarcie układu z człowiekiem, to znaczy przez udzielenie człowiekowi błogosławieństw i łaski, ale poprzez ujawnianie jego lojalności poprzez pozbawianie go „wolności” i wyeliminowanie jego perspektyw. Taka jest istota dzieła podboju. Gdyby człowiek otrzymał piękną nadzieję na samym początku, a dzieło karcenia i osądzania zostało dokonane później, to człowiek przyjąłby to karcenie i osądzanie na podstawie tego, że ma jakieś perspektywy, a ostatecznie bezwarunkowe posłuszeństwo i cześć dla Stwórcy od wszystkich Jego stworzeń nie zostałyby osiągnięte; byłoby to tylko ślepym, nieświadomym posłuszeństwem, w przeciwnym razie człowiek kierowałby wobec Boga bezkrytyczne żądania, zatem nie byłoby możliwe pełne zdobycie serca człowieka. W związku z tym takie dzieło podboju nie byłoby w stanie pozyskać człowieka ani też dać świadectwa o Bogu. Takie stworzenia nie byłyby w stanie wypełniać swoich obowiązków i tylko zawierałyby układy z Bogiem; nie byłby to podbój, ale miłosierdzie i błogosławieństwo. Największym problemem z człowiekiem jest to, że myśli tylko o swoim losie i perspektywach, że stawia je na piedestale. Człowiek dąży do Boga ze względu na swój los i perspektywy; nie czci Boga z powodu swojej miłości do Niego. Dlatego w podboju człowieka należy zająć się jego egoizmem, chciwością i tymi rzeczami, które najbardziej przeszkadzają mu w oddawaniu czci Bogu; wszystko to musi zostać wyeliminowane. W ten sposób osiągnięte zostaną efekty podboju człowieka. W wyniku tego, na pierwszych etapach podboju człowieka trzeba usunąć wybujałe ambicje i najbardziej zgubne słabości człowieka, a przez to ujawnić jego miłość do Boga i zmienić jego wiedzę o ludzkim życiu, jego spojrzenie na Boga i sens jego istnienia. W ten sposób oczyszcza się miłość człowieka do Boga, czyli podbija serce człowieka. Jednak w swoim podejściu do wszystkich stworzeń Bóg nie zwycięża tylko po to, by zwyciężyć, lecz podbija człowieka po to, by go pozyskać dla własnej chwały i po to, by odzyskać najwcześniejszy, pierwotny obraz człowieka. Gdyby Bóg dokonywał podboju tylko dla samego podboju, to znaczenie dzieła podboju zostałoby utracone. Oznacza to, że gdyby Bóg po podbiciu człowieka odsunął się od niego i nie zwracał uwagi na jego życie ani śmierć, nie byłoby to zarządzaniem

ludzkością ani podbiciem człowieka dla jego zbawienia. Tylko pozyskanie człowieka po jego podboju i jego ostateczne dotarcie do wspaniałego celu stanowi sedno całego dzieła zbawienia i tylko to może osiągnąć cel zbawienia człowieka. Innymi słowy, tylko przybycie człowieka do pięknego miejsca przeznaczenia i wejście do odpoczynku jest perspektywą, którą powinny mieć wszystkie stworzenia, i dziełem, które powinno być wykonane przez Stwórcę. Gdyby człowiek miał wykonać to dzieło, byłoby ono zbyt ograniczone: Mogłoby ono doprowadzić człowieka do pewnego punktu, ale nie byłoby w stanie doprowadzić go do wiecznego celu. Człowiek nie jest w stanie decydować o własnym losie, a ponadto nie jest w stanie zagwarantować sobie perspektyw i celu w przyszłości. Dzieło wykonywane przez Boga jest jednak inne. Ponieważ stworzył człowieka, prowadzi go; ponieważ zbawia człowieka, wykona to w pełni i całkowicie go pozyska; ponieważ prowadzi człowieka, doprowadzi go do właściwego celu; a ponieważ stworzył człowieka i zarządza nim, musi wziąć odpowiedzialność za los i perspektywy człowieka. Właśnie to jest dziełem wykonywanym przez Stwórcę. Chociaż dzieło podboju dokonuje się przez oczyszczenie człowieka z jego własnych perspektyw, człowiek musi być ostatecznie doprowadzony do właściwego celu przygotowanego dla niego przez Boga. To właśnie dlatego, że Bóg pracuje nad człowiekiem, człowiek ma cel i jego los jest pewny. Odpowiednim celem, o którym tutaj mowa, nie są nadzieje i perspektywy człowieka, które zostały oczyszczone w przeszłości – te dwie sprawy są inne. Nadzieje i dążenia człowieka to jego pragnienia pogoni za ekstrawaganckimi żądzami cielesnymi, a nie celem, który jest przypisany człowiekowi. Tymczasem to, co Bóg przygotował dla człowieka, to błogosławieństwa i obietnice należne człowiekowi, gdy człowiek zostanie oczyszczony – które Bóg przygotował dla człowieka po stworzeniu świata i które nie są splamione wyborami, koncepcjami, wyobrażeniami czy ciałem człowieka. Cel ten nie jest przygotowany dla konkretnej osoby, ale jest miejscem odpoczynku całej ludzkości. Zatem ten cel jest najbardziej odpowiedni dla ludzkości.

fragment rozdziału „Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego celu” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 589

Stwórca zamierza zorganizować wszystkie swoje stworzenia. Nie wolno ci odrzucać ani okazywać nieposłuszeństwa wobec niczego, co On robi, ani nie wolno ci

buntować przeciw Niemu. Kiedy dzieło, które On wykonuje, ostatecznie osiągnie Jego cele, przez to zyska On chwałę. Dlaczego dzisiaj nie mówi się, że jesteś potomkiem Moaba czy potomstwem wielkiego czerwonego smoka? Dlaczego nie mówi się o wybranych ludziach, a tylko o stworzeniach? Stworzenie – to był pierwotny tytuł człowieka i to jest jego wrodzona tożsamość. Nazwy różnią się tylko dlatego, że wieki i okresy dzieła są inne; a w rzeczywistości człowiek jest zwykłym stworzeniem. Wszystkie stworzenia, niezależnie od tego, czy są najbardziej zepsute czy najświętsze, muszą wypełniać powinność stworzenia. Kiedy Bóg dokonuje dzieła podboju, nie kontroluje On ciebie, wykorzystując twoje własne perspektywy, los lub przeznaczenie. W rzeczywistości nie ma potrzeby takiego działania. Celem dzieła podboju jest zmuszenie człowieka do wykonywania obowiązku stworzenia, aby zmusić go do wielbienia Stwórcy, a dopiero potem będzie on mógł wejść do wspaniałego miejsca przeznaczenia. Los człowieka jest w rękach Boga. Nie jesteś w stanie pokierować sobą: mimo wszelkich swych usilnych starań, człowiek nie może sobą kierować. Gdybyś mógł poznać własne perspektywy, kontrolować swój los, czy nadal byłbyś stworzeniem? Krótko mówiąc, bez względu na to, jak działa Bóg, wszystkie Jego dzieła są dla dobra człowieka. Weźmy na przykład niebo i ziemię oraz wszystkie rzeczy, które Bóg stworzył, aby służyły człowiekowi: księżyc, słońce i gwiazdy, które stworzył dla człowieka, zwierzęta i rośliny, wiosnę, lato, jesień i zimę, i tak dalej – wszystko to jest z myślą o egzystencji człowieka. I tak, niezależnie od tego, jak On karci i osądza człowieka, czyni to wszystko dla zbawienia człowieka. Chociaż odbiera On człowiekowi jego cielesne nadzieje, jest to dla oczyszczenia człowieka, a oczyszczenie człowieka jest po to, aby mógł on dalej istnieć. Cel człowieka jest w rękach Stwórcy, więc jak człowiek może sam pokierować sobą?

fragment rozdziału „Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego celu” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 590

Gdy dzieło podboju dobiegnie końca, człowiek zostanie wprowadzony do pięknego świata. To życie będzie oczywiście toczyć się nadal na ziemi, ale będzie zupełnie niepodobne do dzisiejszego życia człowieka. Jest to życie, które człowiek będzie wieść po tym, jak cała ludzkość zostanie podbita – będzie to nowy początek dla człowieka na

ziemi, a dla ludzkości możliwość takiego życia będzie dowodem na to, że weszła ona w nowe i piękne królestwo. To będzie początek życia człowieka i Boga na ziemi. Przesłanką takiego pięknego życia musi być to, że po swoim oczyszczeniu i podbiciu, człowiek oddaje się w ręce Stwórcy. Tak więc dzieło podboju jest ostatnim etapem dzieła Bożego poprzedzającym wkroczenie ludzkości do wspaniałego miejsca przeznaczenia. Takie życie jest przyszłym życiem człowieka na ziemi, będąc zarazem najpiękniejszym życiem na ziemi, takim życiem, za którym człowiek tęskni, i takim, którego człowiek nigdy wcześniej nie osiągnął na przestrzeni całej historii istnienia świata. Jest to ostateczny wynik 6000 lat dzieła zarządzania – to jest to, czego ludzkość pragnie najbardziej i jest to również Boża obietnica dla człowieka. Ale ta obietnica nie może zostać spełniona natychmiast: człowiek wkroczy w swoje przyszłe przeznaczenie tylko wtedy, gdy dzieło dni ostatecznych zostanie ukończone i gdy zostanie on już całkowicie podbity, czyli innymi słowy, gdy szatan zostanie całkowicie pokonany. Człowiek będzie pozbawiony grzesznej natury po tym, jak zostanie oczyszczony, ponieważ wówczas Bóg pokona już szatana, co z kolei oznacza, że człowiek nie będzie już narażony na ingerencję wrogich sił, ani żadnych innych nieprzyjaznych mocy, które mogą zaatakować ciało ludzkie. I tak oto człowiek będzie wolny i święty — wejdzie do wieczności. Dopiero, gdy wrogie siły ciemności zostaną związane, człowiek będzie wolny dokądkolwiek pójdzie i nie będzie w nim buntu ani sprzeciwu. Szatan musi być związany, aby człowiek był w odpowiednim stanie; obecna sytuacja istnieje, ponieważ szatan wciąż wzbudza kłopoty na całej ziemi i dlatego, że całe dzieło Bożego zarządzania musi jeszcze zostać ukończone. Gdy szatan zostanie pokonany, człowiek będzie całkowicie wyzwolony; gdy człowiek pozyska Boga i wyjdzie spod panowania szatana, ujrzy Słońce sprawiedliwości. Życie należne zwykłemu człowiekowi zostanie odzyskane; wszystko, co powinien posiadać zwykły człowiek, na przykład umiejętność odróżniania dobra od zła, rozumienie tego, jak się odżywiać i ubierać, a także zdolność do normalnego życia, wszystko to zostanie odzyskane. Nawet gdyby Ewa nie była kuszona przez węża, człowiek powinien był mieć takie normalne życie po tym, jak został stworzony na początku. Powinien był jeść, być ubrany i prowadzić życie normalnego człowieka na ziemi. Jednak po tym, jak człowiek został poddany zepsuciu, takie życie stało się mrzonką i nawet dzisiaj człowiek nie ośmiela się wyobrazić sobie takich rzeczy. W rzeczywistości to piękne życie, którego człowiek pragnie, jest koniecznością: gdyby

człowiek nie miał takiego przeznaczenia, to jego zepsute życie na ziemi nigdy by się nie skończyło, a gdyby nie było tak pięknego życia, to nie byłoby żadnego zakończenia losu szatana ani zakończenia wieku, w którym szatan sprawuje panowanie nad ziemią. Człowiek musi dotrzeć do dziedziny nieosiągalnej dla sił ciemności, a kiedy to uczyni, dowiedzie to, że szatan został pokonany. W ten sposób, gdy nie będzie już przeszkód ze strony szatana, sam Bóg będzie panował nad ludzkością i będzie kierował oraz rozporządzał całym życiem człowieka; tylko to będzie liczone jako klęska szatana. Dzisiejsze życie człowieka to przede wszystkim życie plugawe, pełne cierpienia i nieszczęść. Nie można tego nazwać pokonaniem szatana; człowiek jeszcze nie uciekł z morza cierpienia, jeszcze nie uciekł od trudów ludzkiego życia ani wpływu szatana i nadal ma nieskończenie małą wiedzę o Bogu. Wszystkie ludzkie trudności zostały stworzone przez szatana i to szatan wprowadził cierpienia do życia człowieka, a dopiero gdy szatan zostanie związany, człowiek będzie w stanie całkowicie uciec od morza cierpienia. Jednak związanie szatana dokona się przez podbój i pozyskanie serca człowieka, uczynienie człowieka łupem w boju z szatanem.

fragment rozdziału „Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego celu” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 591

Dzisiaj dążenie człowieka do stania się zwycięzcą i doskonalenia się to rzeczy, które stara się osiągnąć, zanim zacznie się wieść życie normalnego człowieka na ziemi, i są to cele, do których człowiek dążył przed zniewoleniem przez szatana. W istocie dążenie człowieka do stania się zwycięzcą i doskonalenia się lub bycia bardzo użytecznym jest ucieczką od wpływu szatana: człowiek dąży do bycia zwycięzcą, ale ostatecznym wynikiem będzie jego ucieczka spod wpływu szatana. Tylko uciekając spod wpływu szatana, człowiek będzie mógł prowadzić życie zwykłego człowieka na ziemi, życie pełne oddawania czci Bogu. Obecnie dążenie człowieka do stania się zwycięzcą i doskonalenia się to rzeczy, które człowiek stara się osiągnąć, zanim zacznie wieść życie normalnego człowieka na ziemi. Są one prowadzone przede wszystkim w celu oczyszczenia i wprowadzenia prawdy w życie, a także w celu osiągnięcia kultu Stwórcy. Jeśli człowiek będzie wieść życie zwykłego człowieka na ziemi, życie bez trudów i cierpień, to nie będzie dążył do tego, żeby zostać zwycięzcą.

„Stanie się zwycięzcą” i „doskonalenie się” to cele, które Bóg daje człowiekowi do realizacji, a poprzez realizację tych celów sprawia, że człowiek wprowadza prawdę w życie i wie, że życie, które ma znaczenie. Celem jest to, aby człowiek stał się pełny i celem jest zdobycie go, a dążenie do stania się zwycięzcą i do doskonałości jest jedynie środkiem. Jeśli w przyszłości człowiek dotrze do cudownego celu, nie będzie już się mówić o staniu się zwycięzcą i doskonaleniu się; każde stworzenie będzie wykonywać swój obowiązek. Dzisiaj człowiek jest zmuszony do kontynuowania tych działań po to tylko, aby określić zakres dla człowieka, aby dążenie człowieka było bardziej ukierunkowane i praktyczne. W innym wypadku człowiek wciąż żyłby pośród niejasnych abstrakcji, dążąc do wkroczenia w życie wieczne, a gdyby tak było, to czy człowiek nie byłby jeszcze bardziej godny pożałowania? Czyż takie dążenie bez celów i zasad nie byłoby samooszukiwaniem się? Ostatecznie dążenie to byłoby oczywiście bezowocne; w końcu człowiek nadal żyłby pod władzą szatana i nie byłby w stanie się od niej wyzwolić. Dlaczego miałby oddawać się tak bezcelowemu dążeniu? Kiedy człowiek wejdzie w wieczne przeznaczenie, będzie czcił Stwórcę, a ponieważ człowiek uzyska już zbawienie i osiągnie wieczność, nie będzie dążyć do żadnych celów, a ponadto nie będzie musiał martwić się, że jest obłożony przez szatana. W tym czasie człowiek będzie znał swoje miejsce i będzie wykonywał swoje obowiązki, i nawet jeśli nie zostanie on skarcony ani osądzony, każdy będzie wykonywał swoje obowiązki. W tym czasie człowiek będzie stworzeniem zarówno pod względem tożsamości, jak i statusu. Nie będzie już rozróżnienia między wysokim a niskim statusem; każdy będzie po prostu pełnił inną funkcję. Jednak człowiek będzie nadal żył w sposób uporządkowany, zgodnie z celem ludzkości, człowiek będzie wykonywał swoje obowiązki w imię czci Stwórcy, a taka ludzkość będzie trwała wiecznie. W tym czasie człowiek zyska życie oświecone przez Boga. Życie pod Bożą opieką i ochroną oraz życie razem z Bogiem. Ludzkość będzie prowadzić normalne życie na ziemi i cała ludzkość wejdzie na właściwą drogę. Trwający 6000 lat plan zarządzania doprowadzi do całkowitego pokonania szatana, co oznacza, że Bóg odzyska pierwotny obraz człowieka po jego stworzeniu i, w związku z tym, pierwotne zamierzenie Boga zostanie zrealizowane. Na początku, zanim ludzkość została skażona przez szatana, wiodła ona normalne życie na ziemi. Później, po skażeniu przez szatana, człowiek stracił to normalne życie i tak więc rozpoczęło się dzieło Bożego zarządzania oraz walka z szatanem, aby odzyskać

normalne życie człowieka. Dopiero wtedy, gdy 6000 lat Bożego zarządzania dobiegnie końca, życie całej ludzkości oficjalnie rozpocznie się na ziemi, dopiero wtedy człowiek będzie wiódł wspaniałe życie, a Bóg odzyska pierwotny cel stworzenia człowieka, jak to było na początku, a także pierwotny obraz człowieka. Tak, gdy człowiek będzie wiódł normalne życie na ziemi, nie będzie dążyć do stania się zwycięzcą ani doskonalenia się, bo człowiek będzie święty. „Zwycięzcy” i „udoskonalenie”, o których ludzie mówią, to cele, które człowiek ma realizować w walce między Bogiem i szatanem, i istnieją one tylko dlatego, że człowiek został poddany skażeniu. Bóg doprowadzi do klęski szatana, dając ci cel i sprawiając, że dążysz do tego celu. Oczekiwanie od ciebie, abyś był zwycięzcą, doskonalił się lub był używany przez Boga wymaga, abyś dawał świadectwo w celu zawstydzenia szatana. Ostatecznie człowiek będzie prowadził życie normalnego człowieka na ziemi i będzie święty, a kiedy to się stanie, czy będzie nadal dążyć do bycia zwycięzcą? Czyż wszyscy nie są stworzeniami? Gdy mowa o byciu zwycięzcą oraz o byciu udoskonalonym, te słowa są skierowane zarówno przeciw szatanowi, jak i przeciw plugastwu człowieka. Czy bycie „zwycięzcą” nie odnosi się do zwycięstwa nad szatanem i wrogimi siłami? Kiedy mówisz, że zostałeś udoskonalony, co w tobie zostało udoskonalone? Czyż nie jest tak, że pozbyłeś się zepsutego, szatańskiego usposobienia, aby osiągnąć najwyższą miłość do Boga? Takie rzeczy mówi się w odniesieniu do plugawych rzeczy w człowieku i w odniesieniu do szatana; nie mówi się o nich w odniesieniu do Boga.

fragment rozdziału „Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego celu” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 592

Kiedy człowiek osiągnie prawdziwe życie ludzkie na ziemi, a całe siły szatana będą związane, człowiek będzie żyć na ziemi bez trudności. Sprawy nie będą tak złożone, jak obecnie: Relacje międzyludzkie, relacje społeczne, złożone relacje rodzinne... są one takim zmartwieniem i taką boleścią! Życie człowieka tutaj jest tak nieszczęsne! Kiedy człowiek zostanie podbity, jego serce i umysł zmieniają się: człowiek będzie miał serce, które oddaje cześć Bogu i serce, które miłuje Boga. Gdy wszyscy we wszechświecie, którzy starają się kochać Boga, zostaną podbici, czyli gdy szatan zostanie pokonany, a także gdy szatan ze wszystkimi siłami ciemności zostanie związany, wtedy życie

człowieka na ziemi będzie nieskrępowane i będzie on mógł żyć swobodnie na ziemi. Jeśli życie człowieka będzie bez cielesnych relacji i bez zawilości ciała, będzie ono o wiele łatwiejsze. Cielesne relacje są zbyt złożone, a ponieważ człowiek ma z nimi do czynienia, dowodzi to, że jeszcze nie uwolnił się od wpływu szatana. Gdybyś miał taką samą relację z każdym ze swoich braci i sióstr, gdybyś miał taką samą relację z każdym członkiem swojej rodziny, nie miałbyś żadnych obaw i nie musiałbyś się o nikogo martwić. Nic nie może być lepsze, a w ten sposób człowiek byłby uwolniony od połowy cierpień. Żyjąc normalnym ludzkim życiem na ziemi, człowiek będzie podobny do anioła; chociaż nadal będzie cielesny, będzie podobny do anioła. Jest to ostateczna obietnica, ostatnia, którą człowiek zostaje obdarzony. Dzisiaj człowiek podlega karceniu i osądzaniu; czy uważasz, że doświadczanie przez niego takich rzeczy jest bez znaczenia? Czy dzieło karcenia i osądzania może być wykonywane bez powodu? Wcześniej mówiono, że karcenie i osądzanie człowieka to umieszczenie go w bezdennym dole, co oznacza odebranie mu przyszłości i perspektyw. Ma to na celu jedno: obmycie człowieka. Człowiek nie jest umieszczony w bezdennym dole specjalnie, po czym Bóg umywa ręce od odpowiedzialności za niego. Raczej chodzi o uporanie się z buntowniczą naturą człowieka, aby w końcu wewnątrz człowieka mogło zostać obmyte, aby mógł on mieć prawdziwą wiedzę o Bogu i być jak święty. Jeśli tak się stanie, to wszystko zostanie osiągnięte. I rzeczywiście, gdy te rzeczy w człowieku, z którymi należało się uporać, zostaną rozwikłane, a człowiek da doniosłe świadectwo, szatan również zostanie pokonany, a nawet jeśli wewnątrz człowieka nie zostanie w pełni obmyte ze wszystkich rzeczy, które były w nim od początku, to gdy szatan będzie pokonany, nie będzie to już powodować kłopotów i w tym czasie człowiek zostanie całkowicie oczyszczony. Człowiek nigdy nie doświadczył takiego życia, ale gdy szatan zostanie pokonany, wszystko zostanie rozstrzygnięte i wszystkie błahostki człowieka zostaną rozwikłane; wszystkie inne problemy zakończą się, gdy zostanie rozwiązany główny problem. Podczas tego Wcielenia Boga na ziemi, kiedy On osobiście wykonuje swoje dzieło pośród ludzi, wykonuje On całe dzieło, aby pokonać szatana. Pokona szatana przez podbój ludzi i uczynienie was pełnymi. Kiedy złożycie doniosłe świadectwo, to również będzie oznaką klęski szatana. Człowiek zostanie najpierw pobity i ostatecznie w pełni udoskonalony, aby pokonać szatana. W swej istocie jednak, wraz z przegraną szatana, jest to jednocześnie wybawienie całej ludzkości

przed owym pustym morzem utrapienia. Bez względu na to, czy to dzieło jest wykonywane na całym wszechświecie, czy w Chinach, wszystko dzieje się po to, aby pokonać szatana i przynieść zbawienie całej ludzkości, by człowiek mógł wejść do miejsca odpoczynku. Wcielony Bóg, to zwykłe ciało, istnieje właśnie ze względu na pokonanie szatana. Dzieło Boga wcielonego służy do przyniesienia zbawienia wszystkim pod niebem, którzy miłują Boga, dzieje się ono z uwagi na podbój całej ludzkości, a ponadto ze względu na pokonanie szatana. Sedno Bożego dzieła zarządzania jest nierozzerwalnie związane z porażką szatana, aby przynieść zbawienie całej ludzkości. Dlaczego w znacznej części tego dzieła zawsze mówi się, abyście dawali świadectwo? Do kogo skierowane jest to świadectwo? Czyż nie jest skierowane do szatana? Świadectwo to jest dawane Bogu i ma świadczyć o tym, że dzieło Boże osiągnęło swój efekt. Dawanie świadectwa jest związane z dziełem pokonania szatana, gdyby nie było boju z szatanem, to człowiek nie byłby zobowiązany do składania świadectwa. Właśnie ze względu na konieczność pokonania szatana równocześnie z dziełem zbawienia człowieka Bóg wymaga, aby człowiek dawał świadectwo przed szatanem. Bóg używa tego, aby zbawić człowieka i walczyć z szatanem. W rezultacie człowiek jest zarówno przedmiotem zbawienia, jak i narzędziem w pokonaniu szatana, a więc człowiek jest w centrum całego Bożego dzieła zarządzania, a szatan jest tylko celem do zniszczenia, wrogiem. Możesz uważać, że nic nie zrobiłeś, ale z powodu zmian w twoim usposobieniu złożyłeś świadectwo, a to świadectwo jest skierowane do szatana i nie jest dawane człowiekowi. Człowiek nie jest w stanie docenić takiego świadectwa. Jak mógłby zrozumieć dzieło wykonywane przez Boga? Przedmiotem Bożej walki jest szatan, człowiek zaś jest tylko przedmiotem zbawienia. Człowiek ma skażone, szatańskie usposobienie i nie jest w stanie zrozumieć tego dzieła. To z powodu skażenia wprowadzonego przez szatana; nie jest to nieodłączna część natury człowieka, ale jest kierowane przez szatana. Dziś głównym zadaniem Boga jest pokonać szatana, to znaczy całkowicie podbić człowieka, aby człowiek mógł złożyć ostateczne świadectwo na rzecz Boga przed szatanem. W ten sposób wszystko zostanie osiągnięte. W wielu przypadkach gołym okiem wydaje się, że nic nie zostało zrobione, ale w rzeczywistości dzieło zostało już zakończone. Człowiek wymaga, aby całe dzieło dopełnienia było widoczne, jednak nie czyniąc go widocznym dla ciebie, wykonałem Moje dzieło, ponieważ szatan poddał się, co oznacza, że został całkowicie

pokonany, że cała Boża mądrość, moc i autorytet pokonały szatana. To jest właśnie świadectwo, które musi być dane, i choć nie ma ono jasnego wyrazu w człowieku, choć nie jest widoczne gołym okiem, to szatan już został pokonany. Całość tego dzieła jest skierowana przeciwko szatanowi i wykonana z powodu boju z szatanem. Jest więc wiele rzeczy, których człowiek nie uważa za udane, ale które w oczach Boga powiodły się dawno temu. Jest to jedna z wewnętrznych prawd całego Bożego dzieła.

fragment rozdziału „Przywrócenie normalnego życia człowieka i doprowadzenie go do cudownego celu” w księdze

„Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 593

Wszyscy ci, którzy chcą być doskonali, mają szansę być doskonali, więc wszyscy muszą odetchnąć z ulgą: W przyszłości wszyscy dotrzecie do celu. Ale jeśli nie chcesz być udoskonalony i nie chcesz wejść do cudownego królestwa, to jest to twój problem. Wszyscy ci, którzy chcą być udoskonaleni i są lojalni wobec Boga, wszyscy ci, którzy są posłuszni i wszyscy ci, którzy wiernie pełnią swoją funkcję – wszyscy tacy ludzie mogą stać się doskonałymi. Dziś wszyscy ci, którzy nie wykonują swoich obowiązków lojalnie, ci, którzy nie są lojalni wobec Boga, ci, którzy nie poddają się Bogu, zwłaszcza ci, którzy otrzymali iluminację i oświecenie od Ducha Świętego, ale nie wprowadzają go w życie – wszyscy tacy ludzie nie mogą zostać udoskonaleni. Wszyscy ci, którzy chcą być lojalni i posłuszni Bogu, mogą być udoskonaleni, nawet jeśli są nieco nieświadomi; wszyscy ci, którzy chcą do tego dążyć, mogą zostać udoskonaleni. Nie trzeba się o to martwić. Dopóki jesteś chętny podążać w tym kierunku, możesz zostać udoskonalony. Nie chcę porzucić ani wytracić nikogo spośród was, ale jeśli człowiek nie dąży do właściwego postępowania, to tylko rujnuje siebie; to nie Ja będę was wytracać, ale wy – sami siebie. Jeśli sam nie będziesz dążyć do właściwego postępowania, jeśli jesteś leniwy lub nie wykonujesz swych obowiązków bądź nie jesteś lojalny albo nie dążysz do prawdy i zawsze postępujesz tak, jak chcesz, jeśli zachowujesz się nieodpowiedzialnie, walczysz o własną sławę i powodzenie oraz jesteś pozbawiony skrupułów w relacjach z płcią przeciwną, to będziesz niósł ciężar swoich własnych grzechów; jesteś niegodny niczyjej litości. Moim celem jest, abyście wszyscy stali się doskonali, a przynajmniej zostali podbici, aby ten etap dzieła mógł zostać pomyślnie zakończony. Pragnieniem Boga jest, aby każdy człowiek został udoskonalony i

ostatecznie przez Niego pozyskany, został przez Niego całkowicie obmyty i stał się tym, którego On kocha. Nie ma znaczenia, czy mówię, że jesteście zacofani, czy słabego kalibru. To wszystko jest faktem. Chociaż tak mówię, to nie dowodzi, że zamierzam was opuścić, że straciłem co do was nadzieję, ani tym bardziej, że nie zamierzam was zbawić. Dzisiaj przybyłem, aby wykonać dzieło waszego zbawienia, co oznacza, że dzieło, które wykonuję, jest kontynuacją dzieła zbawienia. Każdy człowiek ma możliwość stania się doskonałym: o ile będziesz chętny, jeżeli będziesz dążyć do tego, w końcu będziesz w stanie uzyskać taki wynik, i nikt z was nie zostanie pominięty. Jeśli jesteś słabego charakteru, Moje wymagania wobec ciebie będą zgodne z twoim słabym charakterem; jeśli jesteś mocnego charakteru, Moje wymagania wobec ciebie będą zgodne z twoim mocnym charakterem; jeśli nie masz wiedzy i jesteś analfabetą, Moje wymagania wobec ciebie będą zgodne z twoim analfabetyzmem; jeśli nie jesteś analfabetą, Moje wymagania wobec ciebie będą zgodne z faktem, że potrafisz czytać; jeśli jesteś w podeszłym wieku, Moje wymagania będą zgodne z twoim wiekiem; jeśli jesteś w stanie udzielić gościny, Moje wymagania będą z tym zgodne; jeśli mówisz, że nie możesz udzielić gościny, a możesz spełniać tylko pewną funkcję, czy to szerzenie ewangelii, czy to dbanie o kościół, czy zajmowanie się innymi sprawami ogólnymi, będę udoskonalać ciebie zgodnie z funkcją, którą pełnisz. Bycie lojalnym, posłuszeństwo do samego końca i dążenie do najwyższej miłości do Boga – to jest to, co musisz osiągnąć i nie możesz czynić niczego lepszego oprócz tych rzeczy. Od człowieka oczekuje się w końcu osiągnięcia tych trzech rzeczy, a jeśli zdoła je osiągnąć, będzie udoskonalać. Ale przede wszystkim trzeba naprawdę do tego dążyć, aktywnie przeć w górę oraz naprzód i nie pozostawać biernym w tej kwestii. Powiedziałem, że każdy człowiek ma szansę na to, by zostać udoskonalconym oraz że ma taką możliwość, i tak jest, ale ty nie starasz się być lepszy w swoim dążeniu. Jeżeli nie spełnisz tych trzech kryteriów, to w końcu trzeba cię będzie wyeliminować. Chcę, aby każdy nadrobił zaległości, aby każdy miał udział w dziele i oświecenie Ducha Świętego i mógł być posłuszny aż do samego końca, ponieważ jest to obowiązek, który każdy z was powinien wypełniać. Kiedy wszyscy wywiążecie się ze swoich obowiązków, wszyscy staniecie się udoskonaleni, złożycie również donośne świadectwo. Wszyscy ci, którzy mają świadectwo, są tymi, którzy zwyciężyli nad szatanem i zdobyli Bożą obietnicę, a także są tymi, którzy nadal będą żyć w cudownym miejscu przeznaczenia.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 594

Na początku Bóg odpoczywał. W tamtym czasie na ziemi nie było ani ludzi, ani niczego innego, a Bóg nie wykonał żadnej pracy. Bóg rozpoczął swoje dzieło zarządzania dopiero wtedy, gdy zaistniała ludzkość i została ona zepsuta. Od tego momentu Bóg już nie odpoczywał, lecz zaczął zajmować się ludzkością. To właśnie z powodu zepsucia ludzkości, Bóg został wyrwany ze swego odpoczynku, a także z powodu buntu archanioła Bóg został wyrwany ze swego odpoczynku. Jeśli Bóg nie pokona szatana i nie zbawi ludzkości, która została zepsuta, Bóg nigdy więcej nie będzie w stanie wejść do odpoczynku. Bogu brakuje odpoczynku, tak jak człowiekowi. Kiedy Bóg ponownie wejdzie do odpoczynku, wejdzie tam również człowiek. Życie w odpoczynku jest życiem bez wojny, bez plugawości, bez uporczywej niesprawiedliwości. To znaczy, że nie ma w nim nękania przez szatana (tutaj „szatan” odnosi się do wrogich sił), zepsucia przez szatana, ani inwazji żadnej siły przeciwnej Bogu. Wszystko podąża za swoim rodzajem i czci Pana stworzenia. Niebo i ziemia są całkowicie spokojne. To jest życie ludzkości w odpoczynku. Kiedy Bóg wejdzie do odpoczynku, nie będzie już więcej niesprawiedliwości na ziemi i nie będzie więcej inwazji wrogich sił. Ludzkość również wejdzie w nową sferę; nie będzie już ludzkością zepsutą przez szatana, lecz raczej ludzkością, która została wybawiona po tym, jak została skażona przez szatana. Dzień odpoczynku ludzkości jest również Bożym dniem odpoczynku. Bóg utracił swój odpoczynek z powodu niezdolności ludzkości do wejścia do odpoczynku. Nie było tak, że On pierwotnie nie był w stanie odpocząć. Wejście do odpoczynku nie oznacza, że wszystko przestanie się poruszać, że wszystko przestanie się rozwijać, ani też, że Bóg przestanie działać, albo człowiek przestanie żyć. Znak wejścia do odpoczynku jest taki: szatan został zniszczony; źli ludzie, którzy dołączają do szatana w jego niegodziwości zostali ukarani i wymazani; wszystkie siły wrogie Bogu przestają istnieć. Wejście Boga w stan spoczynku oznacza, że nie będzie On już wykonywał swego dzieła zbawienia ludzkości. Wejście ludzkości do odpoczynku oznacza, że cała ludzkość będzie żyła w światłości Bożej i pod Jego błogosławieństwami; nie będzie żadnego szatańskiego zepsucia i nie dojdzie do żadnej niesprawiedliwości. Ludzkość będzie normalnie żyć na

ziemi, pod Bożą opieką. Kiedy Bóg i człowiek razem wejdą do odpoczynku, będzie to oznaczało, że ludzkość została zbawiona i że szatan został zniszczony, że Boże dzieło w człowieku całkowicie się dokonało. Bóg nie będzie już więcej pracować nad ludźmi, a oni nie będą już żyć w królestwie szatana. Dlatego Bóg nie będzie już zajęty i człowiek nie będzie się już spieszył; Bóg i człowiek jednocześnie wejdą do odpoczynku. Bóg powróci na swoje pierwotne stanowisko, a każdy człowiek powróci na swoje miejsce. Są to miejsca, w których Bóg i człowiek będą przebywać po zakończeniu całego Bożego zarządzania. Bóg ma Boskie miejsce przebywania, a człowiek – ludzkie. Odpoczywając, Bóg będzie nadal prowadził całą ludzkość w jej życiu na ziemi. Będąc w światłości Bożej, człowiek będzie czcić jedynego prawdziwego Boga w niebie. Bóg już nie będzie żył wśród ludzi, a człowiek nie będzie mógł żyć z Bogiem w przeznaczonym Mu miejscu. Bóg i człowiek nie mogą żyć w tej samej sferze, ich dziedziny życia są odrębne. Bóg jest tym, który kieruje całą ludzkością, a cała ludzkość jest krystalizacją Bożego dzieła zarządzania. To ludzkość jest prowadzona; pod względem istoty ludzkość nie jest podobna do Boga. Odpoczynek oznacza powrót do pierwotnego miejsca. Dlatego kiedy Bóg odpoczywa, oznacza to, że Bóg wraca na swoje pierwotne miejsce. Nie będzie już żył na ziemi ani nie będzie przebywał wśród ludzi, by uczestniczyć w radości i cierpieniu. Kiedy ludzkość wchodzi do odpoczynku, oznacza to, że człowiek stał się prawdziwym stworzeniem; ludzkość na ziemi będzie czcić Boga i prowadzić normalne ludzkie życie. Ludzie nie będą już dłużej nieposłuszni Bogu i nie będą się Mu opierać; powrócą do pierwotnego życia Adama i Ewy. Są to odpowiednie dziedziny życia i miejsca przeznaczone Bogu i ludzkości, gdy wejdą do odpoczynku. Pokonanie szatana jest nieuniknionym wynikiem wojny między Bogiem i szatanem. W ten sposób Boże wejście do odpoczynku po zakończeniu Jego dzieła zarządzania oraz całkowite zbawienie człowieka i jego wejście do odpoczynku również staje się nieuniknionym wynikiem. Miejsce odpoczynku człowieka jest na ziemi, a Boże miejsce odpoczynku jest w niebie. Gdy człowiek będzie oddawać cześć Bogu podczas odpoczynku, będzie żyć na ziemi, a gdy odpoczywający Bóg będzie prowadził pozostałą część ludzkości, będzie prowadził ich z nieba, a nie z ziemi. Bóg nadal będzie Duchem, a człowiek nadal będzie ciałem. Zarówno Bóg jak i ludzie mają swoje odmienne sposoby odpoczynku. Bóg, odpoczywając, przybędzie i pojawi się wśród ludzi, a odpoczywający człowiek zostanie poprowadzony przez Boga, aby odwiedził

niebo i cieszył się życiem w niebie. Gdy Bóg i człowiek wejdą do odpoczynku, szatan już nie będzie istniał i podobnie do niego, niegodziwi ludzie również nie będą istnieli. Zanim Bóg i człowiek wejdą do odpoczynku, niegodziwe osoby, które kiedyś prześladowały Boga na ziemi i wrogowie, którzy byli Mu nieposłuszni na ziemi, będą już zniszczeni; zostaną zniszczeni przez wielkie katastrofy dni ostatecznych. Gdy te niegodziwe osoby zostaną całkowicie zniszczone, ziemia nigdy więcej nie będzie nękana przez szatana. Ludzkość uzyska pełne zbawienie i dopiero wtedy dzieło Boże całkowicie się zakończy. Są to warunki konieczne, aby Bóg i człowiek mogli odpocząć.

fragment rozdziału „Bóg i człowiek wejdą razem do odpoczynku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 595

Zbliżanie się końca wszystkiego wskazuje na koniec Bożego dzieła i koniec rozwoju ludzkości. Oznacza to, że ludzkość zepsuta przez szatana osiągnęła kres swojego rozwoju i że potomków Adama i Ewy nie będzie już przybywać, a także oznacza to, że ludzkość zepsuta przez szatana nie może się dalej rozwijać. Adam i Ewa na początku nie byli zepsuci, ale Adam i Ewa wypędzeni z ogrodu Eden ulegli zepsuciu za sprawą szatana. Gdy Bóg i człowiek razem wejdą do odpoczynku, Adam i Ewa wypędzeni z Ogrodu Eden i ich potomkowie wreszcie dotrą do końca; ludzkość w przyszłości będzie nadal składać się z potomków Adama i Ewy, ale nie będą to ludzie, którzy żyją pod panowaniem szatana. Będą to raczej ludzie, którzy zostali zbawieni i oczyszczeni. Będzie to ludzkość, która została osądzona i skarcona, i taka, która jest święta. Ludzie ci nie będą podobni do rasy ludzkiej, jaka była na początku; można nieomal powiedzieć, że są zupełnie innym rodzajem ludzi niż pierwotny Adam i Ewa. Ci ludzie zostaną wybrani spośród wszystkich tych, którzy zostali zepsuci przez szatana, i będą oni ludem, który ostatecznie trwał niewzruszenie podczas Bożego sądu i karcenia; będą oni ostatnią grupą ludzi, która przetrwała wśród zepsutej ludzkości. Tylko owa grupa ludzi będzie mogła razem z Bogiem przystąpić do ostatecznego odpoczynku. Ci, którzy są w stanie trwać niewzruszenie podczas Bożego dzieła sądu i karcenia w dniach ostatecznych, czyli podczas ostatecznego dzieła obmywania, będą tymi, którzy wejdą do ostatecznego odpoczynku z Bogiem; dlatego wszyscy ci, którzy wejdą do odpoczynku, wyrwą się spod wpływu szatana i zostaną pozyskani przez Boga dopiero po tym, jak zostaną poddani Jego ostatecznemu dziełu obmycia. Ci, którzy zostaną

ostatecznie pozyskani przez Boga, wejdą do ostatecznego odpoczynku. Istotą Bożego dzieła karcenia i sądu jest oczyszczenie ludzkości na dzień ostatecznego odpoczynku. W przeciwnym razie cała ludzkość nie będzie w stanie podążać za swoim rodzajem ani wejść w odpoczynek. Dzieło to jest dla ludzkości jedyną drogą wejścia w odpoczynek. Tylko dzieło Bożego oczyszczenia oczyści ludzkość z jej nieprawości i tylko Jego dzieło karcenia i sądu wystawi na światło dzienne te nie posłuszeństwa pośród ludzkości, tym samym oddzielając tych, którzy mogą być zbawieni od tych, których zbawić nie można, oraz tych, którzy pozostaną od tych, których już nie będzie. Kiedy to dzieło dobiegnie końca, wszyscy ludzie, którym wolno będzie pozostać, dostąpią oczyszczenia i osiągną wyższy stan człowieczeństwa, w którym będą cieszyć się jeszcze cudowniejszym drugim życiem ludzkim na ziemi; innymi słowy, rozpoczną swój ludzki dzień odpoczynku i będą żyć wspólnie z Bogiem. Gdy ci, którym nie będzie dane pozostać poddani zostaną karceniu i osądowi; ich pierwotne formy zostaną całkowicie ujawnione; po tym wszyscy oni zostaną zniszczeni i, podobnie jak szatan, nie będzie im już wolno przetrwać na ziemi. Ludzkość w przyszłości nie będzie już obejmować tego typu ludzi; ci ludzie nie zasługują na to, by wejść do krainy ostatecznego odpoczynku ani nie są godni wejścia w dzień odpoczynku, którym Bóg będzie się dzielić z człowiekiem, ponieważ są celem kary, niegodziwcami, i nie są ludźmi prawymi. Oni zostali już odkupieni, zostali również osądzeni i skarceni; pełnili już służbę dla Boga, ale kiedy nadejdzie dzień ostateczny, nadal zostaną wyeliminowani i zniszczeni z powodu własnej niegodziwości, i z powodu nieposłuszeństwa, i braku możliwości odkupienia. W przyszłym świecie ani w przyszłej rasie ludzkiej nie będą oni już istnieć. Wszyscy złoczyńcy i wszyscy, którzy nie zostali zbawieni, zostaną zniszczeni, gdy święci spośród ludzi wejdą do odpoczynku, niezależnie od tego, czy są duchami zmarłych, czy tymi, którzy nadal żyją w ciele. Bez względu na to, do której epoki należą te złe duchy i niegodziwi ludzie, lub duchy ludzi prawych i ci, którzy czynią sprawiedliwość, każdy złoczyńca zostanie zniszczony, a każdy prawy przetrwa. To, czy człowiek lub duch otrzyma zbawienie, nie jest całkowicie ustalane w oparciu o dzieło końcowego wieku, ale raczej w oparciu o to, czy opierali się Bogu lub byli Mu nieposłuszni. Jeżeli ludzie w poprzedniej epoce czynili zło i nie można było ich zbawić, byłoby niewątpliwie celem wymierzanej kary. Jeżeli ludzie w tej epoce czynią zło i nie mogą być zbawieni, to z pewnością są również celem kary. Ludzie są rozdzielani na podstawie dobra i zła, a nie

na podstawie epoki. Po rozdzieleniu na podstawie dobra i zła, ludzie nie są natychmiast karani lub nagradzani, a Bóg dokona dzieła karania zła i nagradzania dobra dopiero po zakończeniu dzieła podboju w dniach ostatecznych. Właściwie to On używa dobra i zła, aby rozdzielać ludzkość od czasu, gdy zaczął wykonywać swoje dzieło pośród ludzi. Nagrodzi On po prostu sprawiedliwych i ukarze złych po zakończeniu swego dzieła, zamiast oddzielać niegodziwych od prawych po ostatecznym zakończeniu swego dzieła, by natychmiast przystąpić do dzieła karania zła i nagradzania dobra. Jego ostateczne dzieło karania zła i nagradzania dobra jest wykonywane całkowicie w celu pełnego oczyszczenia całej ludzkości, tak aby mógł On wprowadzić całkowicie świętą ludzkość do bezkresnego odpoczynku. Ta część Jego dzieła jest Jego najważniejszym dziełem. Jest to ostatni etap całego Jego dzieła zarządzania. Gdyby Bóg nie zniszczył złych, tylko pozwolił im pozostać, wówczas cała ludzkość nadal nie byłaby w stanie wejść do odpoczynku, a Bóg nie byłby w stanie wprowadzić całej ludzkości do lepszej sfery. To dzieło nie byłoby w pełni ukończone. Gdy ukończy On swoje dzieło, cała ludzkość będzie całkowicie święta. Tylko w ten sposób Bóg może spokojnie żyć w odpoczynku.

fragment rozdziału „Bóg i człowiek wejdą razem do odpoczynku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 596

Dzisiaj ludzie nie są w stanie rozstać się z rzeczami cielesnymi; nie potrafią zrezygnować z przyjemności ciała ani ze świata, pieniędzy czy swego zepsutego usposobienia. Większość ludzi podchodzi do swoich dążeń w sposób powierzchowny. W rzeczywistości ludzie ci w ogóle nie mają Boga w swych sercach, co więcej, nie boją się Boga. Oni nie mają Boga w swych sercach, a więc nie potrafią dostrzec wszystkiego, co Bóg czyni, a tym bardziej nie są w stanie uwierzyć w słowa, które On wypowiada. Ci ludzie są zbyt cielesni; są zbyt głęboko zepsuci i pozbawieni jakiegokolwiek prawdy, co więcej, nie wierzą, że Bóg może stać się ciałem. Każdy, kto nie wierzy w Boga wcielonego – to znaczy każdy, kto nie wierzy w dzieło i słowa Boga widzialnego i nie wierzy w Boga widzialnego, ale zamiast tego wielbi Boga niewidzialnego w niebie – nie ma Boga w swoim sercu. Są to ludzie, którzy są nieposłuszni Bogu i sprzeciwiają się Mu. Brakuje im człowieczeństwa i rozumu, nie mówiąc już o prawdzie. Według tych ludzi w widzialnego i namacalnego Boga tym

bardziej nie sposób wierzyć, ale niewidzialny i niematerialny Bóg jest jak najbardziej wiarygodny, i jednocześnie najbardziej raduje ich serca. To, czego szukają, nie jest prawdą o rzeczywistości, ani nie jest prawdziwą istotą życia, a tym bardziej zamierzeniem Bożym; dążą oni raczej do ekscytacji. Cokolwiek, co pozwala im w najwyższym stopniu realizować własne pragnienia, staje się bez wątpienia ich wiarą i dążeniem. Oni wierzą w Boga tylko po to, aby zaspokoić swoje pragnienia, a nie szukać prawdy. Czy ci ludzie nie są czyniącymi zło? Są bardzo pewni siebie i nie wierzą, że Bóg w niebie zniszczy ich, tych „dobrych ludzi”. Zamiast tego wierzą, że Bóg pozwoli im pozostać i, co więcej, nagrodi ich sowicie, ponieważ zrobili wiele dla Boga i okazali wiele „lojalności” wobec Niego. Gdyby mieli podążać za widzialnym Bogiem, natychmiast uderzyliby w Boga lub wpadliby we wściekłość, kiedy ich pragnienia nie zostałyby spełnione. Są to podli ludzie, którzy starają się zaspokajać własne pragnienia; nie są to ludzie uczciwi, dążący do prawdy. Tacy ludzie są niegodziwcami podążającymi za Chrystusem. Ludzie, którzy nie szukają prawdy, nie mogą uwierzyć w prawdę. Tym bardziej nie są oni w stanie dostrzec przyszłego losu ludzkości, ponieważ nie wierzą w dzieło ani w słowa Boga widzialnego, ani też w przyszłe przeznaczenie ludzkości. Dlatego nawet jeśli podążają za widzialnym Bogiem, ciągle popełniają zło i nie szukają prawdy, ani też nie praktykują prawdy zgodnie z moimi wymaganiami. Ci ludzie, którzy nie wierzą, że zostaną zniszczeni, są właśnie tymi, którzy zostaną zniszczeni. Wszyscy oni wierzą, że są tak mądrzy, i wierzą, że to oni sami są tymi, którzy chodzą drogą prawdy. Uważają oni swoje złe postępowanie za prawdę, a tym samym pielęgnują je. Ci niegodziwi ludzie są bardzo pewni siebie, przyjmują prawdę za doktrynę, a swoje złe uczynki uważają za prawdę; ostatecznie mogą jedynie zżąć to, co zasiali. Im ludzie są bardziej pewni siebie i bardziej aroganccy, tym bardziej nie są w stanie dotrzeć do prawdy; im bardziej ludzie wierzą w Boga w niebie, tym bardziej sprzeciwiają się Bogu. Są to ludzie, którzy zostaną ukarani.

fragment rozdziału „Bóg i człowiek wejdą razem do odpoczynku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 597

Zanim ludzkość wejdzie do odpoczynku, kara lub nagroda dla poszczególnych rodzajów ludzi zostanie rozstrzygnięta w zależności od tego czy poszukują prawdy, czy znają Boga, czy potrafią być posłuszni Bogu widzialnemu. Tym, którzy służyli Bogu

widzialnemu, ale Go nie znają i nie są Mu posłuszni, brakuje prawdy. Ci ludzie są złoczyńcami, a złoczyńcy bez wątpienia zostaną ukarani, a ponadto, będą karani stosownie do swojego niegodziwego postępowania. Bóg jest po to, by ludzie w Niego wierzyli. Jest On również godzien posłuszeństwa człowieka. Ci, którzy tylko wierzą w niejasnego i niewidzialnego Boga są tymi, którzy nie wierzą w Boga, a ponadto, nie są w stanie okazywać posłuszeństwa Bogu. Jeśli ci ludzie wciąż nie zdołają uwierzyć w widzialnego Boga do czasu zakończenia Jego dzieła podboju, a także trwać będą w nieposłuszeństwie i sprzeciwie wobec Boga, który jest widoczny w ciele, ci miłośnicy niejasności bez wątpienia zostaną zniszczeni. Dzieje się tak z tymi spośród was – z każdym, kto ustami wyznaje Boga wcielonego, a jednak nie potrafi praktykować prawdy posłuszeństwa wobec Niego, zostanie ostatecznie wyeliminowany i zniszczony, a każdy, kto wyznaje ustami Boga widzialnego, a także je i pije prawdę wyrażoną przez Boga widzialnego, a jednak szuka Boga niejasnego i niewidzialnego, zostanie tym bardziej zniszczony w przyszłości. Żaden z tych ludzi nie może pozostać aż do czasu odpoczynku po zakończeniu Bożego dzieła; w czasie odpoczynku nie może być nikogo takiego, jak ci ludzie. Ludzie demoniczni to ci, którzy nie praktykują prawdy; ich istotą jest opór i nieposłuszeństwo Bogu, i nie zamierzają w najmniejszym stopniu być Mu posłuszni. Wszyscy tacy ludzie zostaną zniszczeni. To, czy masz prawdę i czy stawiasz opór Bogu, zostanie określone zgodnie z twoją istotą, a nie zgodnie z twoim wyglądem lub twoimi sporadycznymi wypowiedziami i zachowaniami. Istota każdego człowieka decyduje, czy zostanie on zniszczony; jest to determinowane na podstawie istoty ujawniającej się przez pryzmat jego postępowania i dążenia do prawdy. Wśród ludzi, których praca jest podobna co do rodzaju i ilości, ci, których wewnętrzna ludzka istota jest dobra i którzy mają prawdę, są ludźmi, którzy mogą pozostać; ale ci, których wewnętrzna istota jest zła i którzy nie słuchają Boga widzialnego są tymi, którzy zostaną zniszczeni. Każde z boskich dzieł czy słów odnoszących się do przeznaczenia ludzkości postępuje z nią w sposób odpowiedni, wedle istoty poszczególnych ludzi; nie będzie żadnych przypadków i z pewnością nie będzie najmniejszego błędu. Tylko w dzieło wykonywane przez człowieka wmieszane są ludzkie emocje i znaczenie. Dzieło, które Bóg wykonuje, jest najodpowiedniejsze; On absolutnie nie wniesie fałszywych oskarżeń przeciwko żadnemu stworzeniu. Obecnie jest wielu ludzi, którzy nie są w stanie dostrzec przyszłego celu ludzkości i którzy również nie wierzą w słowa, które

wypowiadam; wszyscy ci, którzy nie wierzą, wraz z tymi, którzy nie praktykują prawdy, są demonami!

fragment rozdziału „Bóg i człowiek wejdą razem do odpoczynku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 598

Ci, którzy szukają i ci, którzy nie szukają są teraz dwoma różnymi rodzajami ludzi, i są to dwa rodzaje ludzi z dwoma różnymi przeznaczeniami. Ci, którzy dążą do poznania prawdy i praktykują prawdę, to ludzie, których Bóg zbawi. Ci, którzy nie znają prawdziwej drogi, są demonami i wrogami, są potomkami archaniola i zostaną zniszczeni. Nawet pobożni wierzący w niejasnego Boga – czyż oni także nie są demonami? Ludzie, którzy mają dobre sumienie, ale nie akceptują prawdziwej drogi, są demonami; ich istotą jest opór wobec Boga. Ci, którzy nie akceptują prawdziwej drogi są tymi, którzy sprzeciwiają się Bogu, a nawet jeśli ci ludzie znoszą wiele trudności, to nadal zostaną zniszczeni. Ci, którzy nie chcą porzucić świata, którzy nie mogą znieść rozstania z rodzicami, którzy nie są w stanie zrezygnować z własnej cielesnej przyjemności, są nieposłuszni Bogu i wszyscy zostaną zniszczeni. Każdy, kto nie wierzy w Boga wcielonego jest demoniczny i tym bardziej zostanie zniszczony. Ci, którzy wierzą, ale nie praktykują prawdy, ci, którzy nie wierzą w Boga wcielonego, i ci, którzy w ogóle nie wierzą w istnienie Boga, zostaną zniszczeni. Każdy, kto jest w stanie pozostać, jest osobą, która doświadczyła goryczy oczyszczenia i trwa niewzruszenie; jest to osoba, która rzeczywiście przeszła próby. Każdy, kto nie uznaje Boga, jest wrogiem, to znaczy każdy, kto – będąc w tym strumieniu lub poza nim – nie uznaje Boga wcielonego jest antychrystem! Kimże jest szatan, kimże są demony i kimże są wrogowie Boga, jeśli nie stawiającymi opór, niewierzącymi w Boga? Czyż nie są to osoby, które są nieposłuszne Bogu? Czyż nie są to ci, którzy twierdzą, że mają wiarę, ale brakuje im prawdy? Czyż nie są to ci, którzy jedynie pragną uzyskać błogosławieństwa, ale nie potrafią nieść świadectwa o Bogu? Nadal możesz dziś obracać się wśród tych demonów i mieć dla nich sumienie i miłość, ale czy tym samym nie wykazujesz dobrych intencji wobec szatana? Czyż nie jest sprzymierzasz się z demonami? Jeśli dziś ludzie nadal nie są w stanie odróżnić dobra od zła i zaślepieni wciąż pozostają kochający i litościwi, a przy tym nie mają najmniejszego zamiaru poszukiwać woli Bożej lub niezdolni są w żaden sposób sprawić, by Boże intencje

przyświecały im jak własne, ich koniec będzie tym bardziej nędzny. Każdy, kto nie wierzy w Boga w ciele, jest wrogiem Boga. Jeśli potrafisz kierować się sumieniem i miłością, gdy masz do czynienia z wrogiem, czy nie brakuje ci poczucia sprawiedliwości? Jeśli zgadzasz się z tymi, którymi gardzę i z którymi się nie zgadzam, i wciąż masz dla nich miłość i osobiste uczucia, wówczas czyż nie jesteś nieposłuszny? Czyż nie stawiasz celowo oporu Bogu? Czy taka osoba może posiadać prawdę? Jeśli ludzie mają sumienie dla wrogów, miłość do demonów i miłosierdzie wobec szatana, to czyż nie zakłócają celowo Bożego dzieła? Ci, którzy wierzą tylko w Jezusa i nie wierzą w Boga wcielonego w dniach ostatecznych i ci, którzy wyznają ustami, że wierzą w Boga wcielonego, ale czynią złe, są antychrystami, tym bardziej ci, którzy nie wierzą w Boga. Wszyscy ci ludzie zostaną zniszczeni. Wzorzec, według którego człowiek sądzi człowieka, opiera się na zachowaniu; ten, którego zachowanie jest dobre, jest prawy, a inny, którego zachowanie jest obrzydliwe, jest zły. Wzorzec, według którego Bóg osądza człowieka, opiera się na tym, czy jego istota jest Mu posłuszna; kto jest posłuszny Bogu, jest prawy, a kto nie jest posłuszny Bogu jest wrogiem i niegodziwym człowiekiem, niezależnie od tego, czy zachowanie tej osoby jest dobre czy złe, i niezależnie od tego, czy jego sposób wypowiedzania jest poprawny, czy niepoprawny. Niektórzy ludzie chcą wykorzystać dobre uczynki, aby ich przyszłe przeznaczenie było dobre, a inni chcą dobrze się wypowiadać, aby zapewnić sobie taki los. Ludzie fałszywie wierzą, że Bóg decyduje o losie człowieka na podstawie jego zachowania lub wypowiedzi, a zatem wielu ludzi będzie starało się zdobyć w ten sposób tymczasową przychylność poprzez oszustwo. Ludzie, którzy później przetrwają i doczekają odpoczynku, będą mieli za sobą dzień ucisku i złożenie świadectwa o Bogu; wszyscy będą ludźmi, którzy wypełnili swój obowiązek i zamierzają być posłuszni Bogu. Ci, którzy chcą tylko skorzystać z okazji, aby służyć, i uniknąć w ten sposób praktykowania prawdy, nie będą w stanie pozostać. Bóg ma odpowiednie wzorce dla uporządkowania losu wszystkich ludzi; nie podejmuje tych decyzji zgodnie z ich słowami i zachowaniem, ani nawet zgodnie z ich zachowaniem w jednym okresie. W żadnym wypadku nie będzie On pobłażliwy wobec wszystkich złych zachowań danej osoby z uwagi na jej służbę dla Boga w przeszłości, ani nie ocali On jej od śmierci z powodu jednorazowej ofiary poniesionej na rzecz Boga. Nikt nie może uniknąć kary za swoją niegodziwość i nikt nie może ukryć swego niegodziwego zachowania, a tym samym uniknąć męki

zniszczenia. Jeśli człowiek rzeczywiście wypełnia swój obowiązek, oznacza to, że jest wiecznie wierny Bogu i nie szuka nagród, niezależnie od tego, czy otrzymuje błogosławieństwa, czy cierpi z powodu nieszczęścia. Jeśli ludzie są wierni Bogu, gdy widzą błogosławieństwa, ale porzucają wierność, gdy nie widzą błogosławieństw, a w końcu nadal nie są w stanie świadczyć o Bogu i nadal nie potrafią wykonywać swoich obowiązków tak, jak powinni, ci ludzie, którzy kiedyś wiernie służyli Bogu, i tak zostaną zniszczeni. Krótko mówiąc, niegodziwi ludzie nie mogą przetrwać przez wieczność ani nie mogą wejść do odpoczynku, tylko sprawiedliwi są panami odpoczynku. Kiedy ludzkość wkroczy na właściwą drogę, ludzie będą wiedli normalne ludzkie życie. Wszyscy będą wykonywać swoje obowiązki i będą całkowicie wierni Bogu. Całkowicie odrzucą oni swoje nieposłuszeństwo i zepsute usposobienie, i będą żyć dla Boga i ze względu na Boga. Nieobecne w nich będzie nieposłuszeństwo i opór. Będą oni w stanie okazać całkowite posłuszeństwo Bogu. To jest życie Boga i człowieka oraz życie królestwa, i jest to życie w odpoczynku.

fragment rozdziału „Bóg i człowiek wejdą razem do odpoczynku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 599

Ci, którzy zabierają swoje całkowicie niewierzące dzieci i krewnych do kościoła, są zbyt samolubni i okazują życzliwość według własnego wzorca. Ci ludzie skupiają się jedynie na okazywaniu miłości, bez względu na to, czy wierzą, czy nie oraz nie zważając na to, czy taka jest wola Boża. Niektórzy przyprowadzają swoje żony przed Boga lub przyprowadzają przed Niego rodziców, i niezależnie od tego, czy Duch Święty zgadza się lub wykonuje swoje dzieło, ślepo „adoptują utalentowanych ludzi” dla Boga. Jaką korzyść można uzyskać z przypisania dobroci ludziom, którzy nie wierzą? Nawet jeśli ci niewierzący, będący bez obecności Ducha Świętego, bardzo się starają podążać za Bogiem, nadal nie mogą być zbawieni, wbrew temu, co uważają niektórzy. Tym, którzy otrzymują zbawienie, nie jest tak łatwo je uzyskać. Ci, którzy nie zostali poddani dziełu Ducha Świętego i próbom, i nie zostali udoskonaleni przez Boga wcielonego, nie mogą być w ogóle uczynieni pełnymi. Dlatego też tym ludziom brakuje obecności Ducha Świętego od momentu, gdy zaczynają teoretycznie podążać za Bogiem. Z uwagi na ich uwarunkowania i rzeczywisty stan po prostu nie mogą zostać uczynieni pełnymi. Dlatego Duch Święty postanawia nie poświęcać im dużo energii, nie zapewnia im

żadnego oświecenia ani nie prowadzi ich w jakikolwiek sposób; pozwala im tylko podążać za sobą i na koniec ujawnia ich ostateczny los – to wystarczy. Entuzjazm i intencje człowieka pochodzą od szatana i w żaden sposób nie są w stanie dokończyć dzieła Ducha Świętego. Bez względu na to, kim jest człowiek, musi być poddany działaniu Ducha Świętego, bo czy człowiek może uczynić człowieka pełnym? Dlaczego mąż kocha żonę? I dlaczego żona kocha męża? Dlaczego dzieci słuchają rodziców? A dlaczego rodzice rozpieszczają swoje dzieci? Jakimi intencjami naprawdę kierują się ludzie? Czy nie po to, by zrealizować własne plany i egoistyczne pragnienia? Czy naprawdę mają je ze względu na Boży planu zarządzania? Czy uwzględniają one dzieło Boże? Czy mają one na celu wypełnianie powinności istot stworzonych? Ci, którzy na początku uwierzyli w Boga, ale nie oddziaływał na nich Duch Święty, nigdy nie zostaną objęci dziełem Ducha Świętego; zostało ustalone, że ci ludzie zostaną zniszczeni. Bez względu na to, jak ogromną miłością ich darzymy, nie może ona zastąpić dzieła Ducha Świętego. Entuzjazm i miłość człowieka reprezentują intencje człowieka, ale nie mogą reprezentować intencji Boga i nie mogą zastąpić Bożego dzieła. Nawet jeśli ktoś darzy jak największą miłością lub współczuciem tych ludzi, którzy teoretycznie wierzą w Boga i udają, że podążają za Nim, ale nie wiedzą, co to znaczy wierzyć w Boga, nadal nie otrzymają oni Bożego współczucia, a dzieło Ducha Świętego ich nie obejmie. Nawet jeśli ludzie, którzy szczerze podążają za Bogiem są słabego kalibru i nie potrafią zrozumieć wielu prawd, mogą jeszcze niekiedy zostać objęci dziełem Ducha Świętego, ale ci, którzy są raczej dobrego kalibru, ale nie wierzą szczerze, po prostu nie mogą zostać objęci obecnością Ducha Świętego. Po prostu nie ma możliwości zbawienia tych ludzi. Nawet jeśli czytają słowa Boga lub czasami słyszą przesłania albo wystawiają Boga pieśnią, w końcu nie będą w stanie przetrwać przez czas odpoczynku. To, czy ktoś poszukuje szczerze, nie zależy od tego, jak inni go oceniają lub postrzegają, ale od tego, czy Duch Święty oddziałuje na niego i czy ma obecność Ducha Świętego, a tym bardziej zależy od tego, czy jego usposobienie się zmienia i czy ma wiedzę o Bogu po tym jak został poddany przez pewien czas działaniu Ducha Świętego; jeśli Duch Święty działa na osobę, usposobienie takiej osoby stopniowo się zmieni, a jej spojrzenie na wiarę w Boga będzie stopniowo coraz czystsze. Niezależnie od tego, jak długo ktoś podąża za Bogiem, o ile się zmienia, oznacza to, że Duch Święty oddziałuje na niego. Jeśli się nie zmienia, to znaczy, że Duch Święty nie działa na niego. Nawet jeśli osoby

te pełnią jakąś służbę, to motywuje je zamiar zapewnienia sobie pomyślności. Sporadyczna służba nie może zastąpić zmiany usposobienia. Ostatecznie i tak zostaną one zniszczone, ponieważ w królestwie nie są potrzebne osoby pełniące służbę ani nie są potrzebni żadni ludzie, których usposobienie nie uległo zmianie, aby służyć ludziom, którzy zostali udoskonaleni i którzy są wierni Bogu. Słowa z przeszłości: „Kiedy ktoś wierzy w Pana, szczęście uśmiecha się do całej rodziny” są odpowiednie dla Wieku Łaski, ale nie mają związku z przeznaczeniem człowieka. Były one odpowiednie tylko dla etapu Wieku Łaski. Zamierzone znaczenie tych słów jest związane z pokojem i błogosławieństwami materialnymi, którymi cieszą się ludzie; nie oznaczają one, że cała rodzina tego, który wierzy w Pana, zostanie zbawiona, ani nie oznaczają, że gdy ktoś ma szczęście, to cała jego rodzina również zostanie wprowadzona do odpoczynku. To, czy ktoś otrzymuje błogosławieństwa, czy cierpi z powodu nieszczęścia, zależy od jego istoty, a nie od tej, która jest wspólna z innymi. W królestwie po prostu nie ma takiego powiedzenia ani takiej reguły. Jeśli ktoś jest ostatecznie w stanie przetrwać, to dlatego, że spełnił Boże wymagania, a jeśli jest ostatecznie niezdolny do pozostania w odpoczynku, to dlatego, że ten człowiek jest nieposłuszny Bogu i nie spełnił Bożych wymagań. Każdy ma wyznaczone odpowiednie miejsce. Jest ono ustalane zgodnie z istotą każdej osoby i jest całkowicie niezwiązane z innymi osobami. Złego postępowania dziecka nie można przekazać rodzicom, a prawością dziecka nie można obdzielić rodziców. Niegodziwe zachowanie rodzica nie może być przeniesione na dzieci, a prawością rodzica nie można obdzielić dzieci. Każdy ponosi winę za swoje grzechy i każdy cieszy się własną pomyślnością. Nie można nikogo zastąpić kimś innym. To jest sprawiedliwość. Człowiek sądzi, że jeśli rodzicom trafi się dobry los, to ich dzieciom również, powinno to dotyczyć również dzieci, a jeśli dzieci popełnią zło, to ich rodzice muszą odpokutować za te grzechy. Taki jest punkt widzenia człowieka i jego podejście do spraw. Nie jest to Boży punkt widzenia. Los każdego człowieka jest określany na podstawie jego istoty, wynikającej z jego postępowania i zawsze jest określany właściwie. Nikt nie może wziąć na swoje barki grzechów kogoś innego, tym bardziej nikt nie może otrzymać kary za kogoś innego. To niepodważalne. Czuła opieka rodziców nad dziećmi nie oznacza, że mogą oni wykonywać prawe czyny zamiast swoich dzieci, ani też posłuszne przywiązanie dziecka do rodziców nie oznacza, że może ono czynić prawość w zastępstwie swoich rodziców. To jest prawdziwe znaczenie słów, „Wtedy

dwóch będzie w polu, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach, jedna będzie wzięta, a druga zostawiona”. Nikt nie może wprowadzić niegodziwych dzieci do odpoczynku na podstawie swojej głębokiej do nich miłości ani nie może wprowadzić żony (lub męża) do odpoczynku na podstawie własnego prawego postępowania. Jest to reguła zarządzania; nie może być żadnych wyjątków dla nikogo. Czyniący prawość są prawymi, a czyniący niegodziwość – niegodziwcami. Czyniący prawość będą mogli przetrwać, a czyniący zło zostaną zniszczeni. Święci są święci, nie są splugawieni. Plugawi są plugawi i nie ma w nich nic świętego. Wszyscy niegodziwi ludzie zostaną zniszczeni, a wszyscy prawi ludzie przetrwają, nawet jeśli dzieci złoczyńcy czynią prawość i nawet jeśli rodzice prawego czynią zło. Nie ma zależności między wierzącym mężem i niewierzącą żoną, i nie ma zależności między wierzącymi dziećmi i niewierzącymi rodzicami. Te dwa rodzaje nie są ze sobą zgodne. Przed wejściem do odpoczynku ktoś może mieć cielesnych krewnych, ale po wejściu nie będzie już krewnych, o których można wspomnieć. Ci, którzy wykonują swoje obowiązki i ci, którzy tego nie czynią, są wrogami; ci, którzy kochają Boga i ci, którzy nienawidzą Boga są sobie przeciwni. Ci, którzy wchodzą do odpoczynku i ci, którzy ulegają zniszczeniu, to dwa niezgodne rodzaje stworzeń. Stworzenia, które spełniają swój obowiązek, będą mogły przetrwać, a stworzenia, które nie spełniają swego obowiązku, zostaną zniszczone, co więcej, ten stan utrzyma się wiecznie. Czy kochasz męża, żeby spełnić swój obowiązek istoty stworzonej? Czy kochasz żonę, żeby spełnić swój obowiązek istoty stworzonej? Czy jesteś posłuszny swoim niewierzącym rodzicom, aby spełnić obowiązek istoty stworzonej? Czy pogląd człowieka na wiarę w Boga jest słuszny, czy nie? Dlaczego wierzysz w Boga? Co chcesz zyskać? Na czym polega twoja miłość do Boga? Ci, którzy nie wypełniają swoich obowiązków istoty stworzonej i nie potrafią podjąć pełnego wysiłku, zostaną zniszczeni. Dzisiaj ludzie wchodzą ze sobą w relacje fizyczne, a także są spokrewnieni, ale później to wszystko ulegnie rozbiciu. Wierzący i niewierzący nie są ze sobą zgodni, lecz raczej przeciwstawiają się sobie nawzajem. Przebywający w odpoczynku wierzą, że istnieje Bóg i są mu posłuszni. Ci, którzy są nieposłuszni Bogu, zostaną zniszczeni. Rodziny już nie będą istnieć na ziemi; jak mogą istnieć rodzice lub dzieci albo związki między mężami i żonami? Sama niezgodność wiary i niewiary zerwie te fizyczne relacje!

Słowo Boże na każdy dzień fragment 600

Pierwotnie nie było rodzin wśród ludzkości, istnieli tylko mężczyzna i kobieta, dwa różne rodzaje ludzi. Nie było krajów, nie mówiąc już o rodzinach, ale z powodu ludzkiego zepsucia wszelkiego rodzaju ludzie organizowali się w pojedyncze klany, później w kraje i narody. Te kraje i narody składały się z małych pojedynczych rodzin i w ten sposób wszystkie rodzaje ludzi zostały rozdzielone między różne rasy w zależności od różnic językowych i dzielących ich granic. Właściwie to bez względu na to, ile ras faktycznie istnieje na świecie, ludzkość ma tylko jednego przodka. Początkowo były tylko dwa rodzaje ludzi, a tymi dwoma rodzajami byli mężczyzna i kobieta. Jednak dzięki postępowi Bożego dzieła, upływowi historii i zmianom geograficznym, ludzie ci w różnym stopniu rozwinęli się w jeszcze więcej rodzajów ludzi. Jeśli chodzi o to, bez względu na liczbę ras, z których składa się ludzkość, jest ona w całości niezmiennie Bożym stworzeniem. Bez względu na to, do jakiej rasy należą ludzie, wszyscy są Jego stworzeniami; wszyscy są potomkami Adama i Ewy. Chociaż nie są oni stworzeni rękami Boga, są potomkami Adama i Ewy, których Bóg osobiście stworzył. Bez względu na to, do jakiego typu należą ludzie, wszyscy są Jego stworzeniami; ponieważ należą do ludzkości, która została stworzona przez Boga, ich celem jest to, co zostało wyznaczone dla ludzkości i są podzieleni według zasad, które organizują ludzkość. To znaczy, że złoczyńcy i prawi są przecież stworzeniami. Stworzenia, które czynią zło, zostaną ostatecznie zniszczone, a stworzenia, których czyny są prawe, przetrwają. Jest to najważniejsze postanowienie dla tych dwóch rodzajów stworzeń. Złoczyńcy nie mogą, z powodu swego nieposłuszeństwa zaprzeczyć, że są stworzeniami Bożymi, zostali bowiem zrabowani przez szatana i z tego powodu nie mogą zostać zbawieni. Stworzenia o prawym postępowaniu nie mogą na podstawie tego, że przetrwają, zaprzeczać, że zostały stworzone przez Boga, a otrzymały zbawienie po tym, jak zostały zepsute przez szatana. Złoczyńcy są stworzeniami, które są nieposłuszne Bogu; są stworzeniami, które nie mogą zostać zbawione i zostały już całkowicie zrabowane przez szatana. Ludzie, którzy popełniają zło, są również ludźmi; są to ludzie, którzy zostali skrajnie zepsuci i ludzie, których nie można zbawić. Ludzie o prawym postępowaniu, którzy również są stworzeniami, też zostali zepsuci, ale są to ludzie,

którzy chcą przełamać swe zepsute usposobienie i potrafią okazać posłuszeństwo Bogu. Ludzie o prawym postępowaniu nie obfitują w prawość, lecz raczej otrzymali zbawienie i wyzwolili się ze swych zepsutych skłonności, aby okazać posłuszeństwo Bogu, ostatecznie będą trwać na swoim stanowisku, ale to nie znaczy, że nie zostali zepsuci przez szatana. Po zakończeniu Bożego dzieła wśród wszystkich Jego stworzeń będą ci, którzy zostaną zniszczeni i ci, którzy przetrwają. To jest nieunikniony kierunek Jego dzieła zarządzania. Nikt temu nie zaprzeczy. Złoczyńcy nie mogą przetrwać; ci, którzy są posłuszni i podążają za Nim do końca z pewnością przetrwają. Ponieważ jest to dzieło zarządzania ludzkością, będą ci, którzy pozostaną, i ci, którzy zostaną wyeliminowani. Są to odmienne losy najróżniejszych rodzajów ludzi i są to najważniejsze rozstrzygnięcia dla Jego stworzeń. Ostatecznym Bożym zarządzeniem dla ludzkości jest podział przez rozpad rodzin, narodów i granic państwowych. Nie będzie rodzin i granic państwowych, ponieważ w gruncie rzeczy człowiek ma jednego przodka i jest stworzeniem Bożym. Krótko mówiąc, stworzenia niegodziwe zostaną zniszczone, a stworzenia, które są posłuszne Bogu, przetrwają. W ten sposób w przyszłym odpoczynku nie będzie rodzin, krajów, a zwłaszcza narodów; tego rodzaju ludzkość jest najświętszym rodzajem ludzkości. Adam i Ewa zostali stworzeni po to, aby człowiek mógł dbać o wszystkie rzeczy na ziemi; człowiek był pierwotnie panem wszystkich rzeczy. Zamiarem Jahwe przy tworzeniu człowieka było umożliwienie człowiekowi istnienia na ziemi, a także dbanie o wszystkie rzeczy, ponieważ człowiek nie był pierwotnie zepsuty i był niezdolny do popełniania zła. Jednak po tym, jak człowiek został zepsuty, nie był już opiekunem wszystkich rzeczy. Celem Bożego zbawienia jest przywrócenie tej funkcji człowieka, przywrócenie pierwotnego rozumu człowieka i jego pierwotnego posłuszeństwa; ludzkość w stanie odpoczynku będzie dokładnym odzwierciedleniem rezultatu, jaki dzieło Bożego zbawienia ma osiągnąć. I choć nie będzie to już życie jak w Rajskim Ogrodzie, jego istota będzie taka sama; ludzkość nie będzie mieć wcześniejszej istoty wolnej od zepsucia, lecz raczej będzie ludzkością, która została zepsuta, a następnie otrzymała zbawienie. Ci ludzie, którzy otrzymali zbawienie, ostatecznie (to znaczy po zakończeniu Bożego dzieła) wejdą do odpoczynku. Podobnie los tych ukaranych, zostanie również całkowicie ujawniony na końcu, a zostaną oni zniszczeni dopiero po zakończeniu Bożego dzieła. Oznacza to, że po zakończeniu Bożego dzieła złoczyńcy i ci, którzy zostali zbawieni, zostaną ujawnieni,

ponieważ dzieło ujawnienia wszystkich rodzajów ludzi (niezależnie od tego, czy są złoczyńcami, czy zbawionymi) zostanie wykonane wobec wszystkich ludzi jednocześnie. Złoczyńcy zostaną wyeliminowani, a ci, którzy mogą pozostać, zostaną jednocześnie ujawnieni. Dlatego los wszystkich rodzajów ludzi zostanie ujawniony równocześnie. Nie pozwoli On najpierw grupie ludzi zbawionych wejść do odpoczynku, zanim oddzieli złoczyńców i stopniowo osądzi ich lub ukarze – prawda wcale nie jest taka. Kiedy złoczyńcy zostaną zniszczeni, a ci, którzy mogą przeżyć, wejdą do spoczynku, Jego dzieło we wszechświecie zostanie zakończone. Nie będzie hierarchii ważności wśród tych, którzy otrzymują błogosławieństwa i tych, których spotka nieszczęście; ci, którzy otrzymają błogosławieństwa będą żyli wiecznie, a ci, których spotka nieszczęście, zginą na całą wieczność. Te dwa etapy dzieła muszą zostać wykonane jednocześnie. To właśnie dlatego, że istnieją nieposłuszni ludzie, sprawiedliwość posłusznym ludzi zostanie ujawniona, i właśnie dlatego, że są tacy, którzy otrzymali błogosławieństwa, nieszczęście spotykające złoczyńców za ich niegodziwe postępowanie zostanie ujawnione. Gdyby Bóg nie ujawnił złoczyńców, to ludzie szczerze posłuszni Bogu nigdy nie zobaczyliby słońca; jeśli Bóg nie zabrałby tych, którzy są Mu posłuszni do odpowiedniego miejsca przeznaczenia, ci, którzy są nieposłuszni Bogu, nie mogliby otrzymać zasłużonej kary. Tak właśnie przebiega Jego dzieło. Gdyby Bóg nie dokonał dzieła karania zła i nagradzania dobra, Jego tworzenia nie mogłyby zająć przeznaczonych sobie miejsc. Gdy ludzkość wejdzie do spoczynku, złoczyńcy zostaną zniszczeni, cała ludzkość wejdzie na właściwą drogę i każdy rodzaj ludzi będzie przebywał z własnym rodzajem zgodnie z funkcjami, które powinien pełnić. Tylko to będzie dniem odpoczynku ludzkości i nieuniknionym wynikiem rozwoju ludzkości, i dopiero wtedy, gdy ludzkość wejdzie do odpoczynku, wielkie i ostateczne zamierzenie Boga zostanie osiągnięte; będzie to uwieńczenie Jego dzieła. Dzieło to położy kres całemu dekadentkiemu fizycznemu życiu ludzkości, zakończy życie zepsutej ludzkości. Od tego momentu ludzkość wkroczy w nową dziedzinę. Chociaż człowiek prowadzi fizyczną egzystencję, istnieją znaczące różnice pomiędzy istotą jego życia a istotą życia zepsutej ludzkości. Znaczenie jego istnienia i znaczenie istnienia zepsutej ludzkości jest również odmienne. Chociaż nie jest to życie nowego rodzaju osoby, można powiedzieć, że jest to życie ludzkości, która otrzymała zbawienie i życie z odzyskanym człowieczeństwem i rozumem. Są to ludzie, którzy niegdyś byli

nieposłuszni Bogu, ale zostali podbici przez Boga, a następnie zbawieni. Są to ludzie, którzy upokarzali Boga, by następnie dawać o Nim świadectwo. Ich istnienie, po przejściu i przetrwaniu próby, jaką On dla nich przygotował, jest istnieniem o najwyższym znaczeniu; są to ludzie, którzy złożyli świadectwo o Bogu przed szatanem; są to ludzie, którzy są godni żyć. Ci, którzy zostaną zniszczeni, to ludzie, którzy nie potrafią nieść świadectwa o Bogu i nie są godni żyć. Ich zniszczenie będzie spowodowane ich niegodziwym postępowaniem, a zniszczenie jest ich najlepszym przeznaczeniem. Kiedy człowiek później wejdzie do dobrej dziedziny, nie będzie żadnych relacji między mężem a żoną, między ojcem a córką, czy między matką a synem, które człowiek może sobie wyobrazić. W tym czasie człowiek będzie podążał za swoim własnym rodzajem, a rodzina nie będzie już istnieć. Szatan, który poniesie całkowitą klęskę, nigdy więcej nie zakłóci spokoju ludzkości, a człowiek nie będzie już miał zepsutego szatańskiego usposobienia. Nieposłuszni ludzie zostaną zniszczeni, a przetrwają tylko posłuszni. I tak niewiele rodzin przetrwa bez uszczerbku; w jaki sposób nadal będą mogły istnieć związki fizyczne? Poprzednie życie fizyczne człowieka będzie całkowicie zakazane; w jaki sposób będą mogły istnieć między ludźmi relacje fizyczne? Bez zepsutego szatańskiego usposobienia życie ludzi nie będzie już starym życiem z przeszłości, lecz raczej nowym. Rodzice stracą dzieci, a dzieci stracą rodziców. Mężowie stracą żony, a żony stracą mężów. Obecnie ludzie mają między sobą fizyczne relacje. Gdy wszyscy wejdą do odpoczynku, relacji fizycznych już więcej nie będzie. Tylko taka ludzkość będzie prawa i święta, tylko taka ludzkość będzie ludzkością wielbiącą Boga.

fragment rozdziału „Bóg i człowiek wejdą razem do odpoczynku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 601

Bóg stworzył ludzkość, umieścił ją na ziemi i doprowadził do dnia dzisiejszego. Następnie zbawił ludzkość i posłużył jako ofiara za grzech dla ludzkości. Na koniec musi On jeszcze podbić ludzkość, całkowicie ją zbawić i przywrócić jej pierwotną istotę. Jest to dzieło, w które był On zaangażowany od początku do końca: przywrócenie człowiekowi pierwotnego obrazu i podobieństwa. On ustanowi swoje królestwo i przywróci pierwotną istotę człowieka, co oznacza, że przywróci swoją władzę na ziemi i wśród wszelkiego stworzenia. Człowiek stracił swoje bogobojne serce po tym jak został

zepsuty przez szatana i stracił funkcję, którą powinien posiadać jako jedno z boskich stworzeń, stając się wrogiem nieposłusznym Bogu. Człowiek żył we władaniu szatana i wypełniał jego rozkazy; z tej to przyczyny Bóg nie miał jak działać wśród swoich stworzeń i tym bardziej nie był w stanie wzbudzić lęku w swoich stworzeniach. Człowiek został stworzony przez Boga i powinien czcić Boga, ale w rzeczywistości człowiek odwrócił się od Boga i oddał cześć szatanowi. Szatan stał się bożyszczem w sercu człowieka. Tak więc Bóg utracił swoją pozycję w sercu człowieka, co oznacza, że utracił zarazem sens stworzenia człowieka, a zatem aby przywrócić sens stworzenia człowieka, musi przywrócić pierwotne podobieństwo człowieka i uwolnić go od jego złego usposobienia. Aby odebrać człowieka szatanowi, musi ocalić człowieka od grzechu. Tylko w ten sposób może stopniowo przywrócić pierwotny wizerunek człowieka i przywrócić pierwotną funkcję człowieka, a na sam koniec przywrócić również swoje królestwo. Dokona się również ostateczne zniszczenie nieposłuszných synów, aby pozwolić człowiekowi lepiej czcić Boga i lepiej żyć na ziemi. Ponieważ Bóg stworzył człowieka, sprawi On, że człowiek będzie Go wielbił; ponieważ Bóg chce przywrócić pierwotną funkcję człowieka, przywróci On ją całkowicie i bez zafałszowania. Przywrócenie Jego władzy oznacza zmuszenie człowieka do wielbienia Go i zmuszenie człowieka do posłuszeństwa wobec Niego; oznacza to, że sprawi On, że człowiek będzie żył ze względu na Niego i sprawi, że Jego wrogowie zginą marnie z powodu Jego władzy; oznacza to, że sprawi On, iż każda jego ostatnia cząstka będzie trwać wśród ludzkości i to bez żadnego oporu ze strony człowieka. Królestwo, które On chce ustanowić, jest Jego własnym królestwem. Ludzkość, której On pragnie, to ludzkość, która Go czci, która jest Mu całkowicie posłuszna i ma Jego chwałę. Jeśli Bóg nie zbawi zepsutej ludzkości, znaczenie stworzenia przez niego człowieka obróci się w niwecz, nie będzie miał więcej władzy między ludźmi, a Jego królestwo nie będzie już w stanie istnieć na ziemi. Jeśli nie zniszczy On wrogów, którzy są Mu nieposłuszni, nie będzie w stanie uzyskać pełnej chwały ani nie będzie w stanie ustanowić królestwa na ziemi. Są to symbole ukończenia Jego dzieła i symbole osiągnięcia Jego wielkiego zamierzenia: całkowite zniszczenie tych pośród ludzi, którzy są Mu nieposłuszni i wprowadzenie do odpoczynku tych, którzy zostali uczynieni pełnymi. Kiedy ludzkości zostanie przywrócony jej pierwotny wizerunek; kiedy ludzkość będzie mogła spełnić swoje obowiązki, zachować swoje własne miejsce i przestrzegać wszystkich Boskich

zarządzeń; Bóg pozyska wówczas grupę ludzi na ziemi, którzy będą Go wielbić, i ustanowi On także na ziemi królestwo, które Go wielbi. Zdobędzie On wieczne zwycięstwo nad ziemią, a ci, którzy się Mu sprzeciwiają, zginą marnie na całą wieczność. To przywróci Jego pierwotną intencję stworzenia człowieka; przywróci to intencję, jaka przyświecała Mu w przy tworzeniu wszystkich rzeczy, a zarazem przywróci też Jego autorytet na ziemi, Jego autorytet pośród wszystkich rzeczy i Jego autorytet wśród Jego wrogów. Są to symbole Jego całkowitego zwycięstwa. Odtąd ludzkość wejdzie w odpoczynek i w życie, które toczy się właściwą ścieżką. Bóg również wejdzie w wieczny odpoczynek z człowiekiem i wejdzie w życie wieczne, wspólne Bogu i człowiekowi. Nieczystość i nieposłuszeństwo znikną z powierzchni ziemi, podobnie jak laments na ziemi. Wszystko na ziemi, co sprzeciwia się Bogu, przestanie istnieć. Pozostaną na niej tylko Bóg i ludzie, których uratował; tylko Jego stworzenie pozostanie.

fragment rozdziału „Bóg i człowiek wejdą razem do odpoczynku” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 602

Człowiek zostanie do końca uczyniony pełnym w Wieku Królestwa. Po podboju człowiek będzie poddany oczyszczeniu i uciskowi. Ci, którzy podczas tego ucisku będą potrafili zwyciężyć i dać świadectwo, będą tymi, którzy ostatecznie staną się pełni; staną się zwycięzcami. Podczas tego ucisku człowiek jest zobowiązany do przyjęcia oczyszczania, a oczyszczanie to jest ostatnią częścią Bożego dzieła. Jest to ostatnie oczyszczanie człowieka przed zakończeniem całego Bożego dzieła zarządzania, a wszyscy, którzy naśladują Boga muszą zaakceptować tę ostateczną próbę, muszą przyjąć to ostatnie oczyszczenie. Ci, dla których ucisk jest udręczeniem, są pozbawieni dzieła Ducha Świętego i przewodnictwa Boga, ale ci, którzy zostali prawdziwie podbici i prawdziwie szukają Boga, ostatecznie wytrwają; są oni tymi, którzy posiadają prawdziwe człowieczeństwo i prawdziwie kochają Boga. Bez względu na to, co Bóg czyni, zwycięzcy nie będą pozbawieni wizji i nadal będą wprowadzać prawdę w życie, niezawodnie dając świadectwo. To oni ostatecznie wyjdą z wielkiego ucisku. Nawet jeśli ci, którzy łowią w mętnych wodach, mogą jeszcze dziś być darmożjadami, nikt nie jest w stanie uciec od ostatecznego ucisku i nikt nie może uciec od ostatecznej próby. Dla tych, którzy zwyciężają, taki ucisk jest wielkim oczyszczeniem; ale dla tych, którzy łowią

w mętnych wodach, jest to dzieło całkowitej eliminacji. Bez względu na to, jak są wypróbowywani, wierność tych, którzy mają Boga w sercu, pozostaje niezmieniona, ale dla tych, którzy nie mają Boga w swoim sercu, gdy tylko dzieło Boże nie jest korzystne dla ich ciała, zmieniają swoje spojrzenie na Boga, a nawet odchodzą od Boga. Takimi są ci, którzy nie wytrwają do końca, którzy szukają tylko Bożych błogosławieństw i nie mają pragnienia, aby służyć Bogu i poświęcić się Mu. Tacy nikczemni ludzie zostaną wyrzuceni, gdy dzieło Boga dobiegnie końca i nie zasługują na żadne współczucie. Ci, którzy nie mają człowieczeństwa, nie są w stanie prawdziwie kochać Boga. Gdy warunki są bezpieczne lub gdy mogą czerpać zyski, są całkowicie posłuszni Bogu, ale gdy to, czego pragną, jest zagrożone lub ostatecznie odrzucone, natychmiast się buntują. Nawet w ciągu jednej nocy mogą przejść przemianę z uśmiechniętego, „życzliwego” człowieka w ohydny i okrutny zabójcę, traktując nagle wczorajszego dobroczyńcę jak śmiertelnego wroga bez widocznej przyczyny. Jeśli te demony nie zostaną wypędzone, demony, które zabiłyby bez mrugnięcia okiem, czy nie staną się źródłem skrytego zagrożenia? Dzieło zbawienia człowieka nie dobiega końca po zakończeniu dzieła podboju. Chociaż dzieło podboju dobiega końca, dzieło oczyszczania człowieka nie zostało zakończone; praca ta zostanie zakończona dopiero wtedy, gdy człowiek zostanie całkowicie oczyszczony, gdy ci, którzy naprawdę poddali się Bogu, staną się pełnymi i gdy ci, którzy się kamuflują i są bez Boga w sercu, zostaną usunięci. Ci, którzy nie spełniają wymagań Boga na końcowym etapie Jego dzieła, zostaną całkowicie wyeliminowani, a ci, którzy zostaną wyeliminowani, pochodzą od diabła. Ponieważ nie są w stanie spełnić wymagań Boga, są buntownikami przeciw Bogu i choć ci ludzie dziś podążają za Bogiem, nie dowodzi to, że są tymi, którzy ostatecznie pozostaną. W zdaniu: „ci, którzy podążają za Bogiem do końca, otrzymają zbawienie”, słowo „podążają” oznacza wytrwanie pośród ucisku. Dzisiaj wielu wierzy, że naśladowanie Boga jest łatwe, ale kiedy dzieło Boże się zakończy, poznasz prawdziwe znaczenie „podążania”. Chociaż po podbiciu nadal jesteś w stanie podążać za Bogiem, nie dowodzi to, że jesteś jednym z tych, którzy staną się doskonali. Ci, którzy nie są w stanie znieść prób, którzy nie są zdolni do zwycięstwa w ucisku, będą ostatecznie niezdolni do wytrwania, a więc nie będą w stanie podążać za Bogiem do samego końca. Ci, którzy naprawdę naśladowują Boga, są w stanie wytrzymać próbę swojego dzieła, podczas gdy ci, którzy nie podążają za Bogiem wiernie, nie są w stanie

wytrzymać żadnej z Bożych prób. Prędzej czy później zostaną wyrzuceni, podczas gdy zwycięzcy pozostaną w królestwie. To, czy człowiek naprawdę poszukuje Boga, zależy od próby jego dzieła, to znaczy od prób Bożych, i nie ma to nic wspólnego z decyzją samego człowieka. Bóg nie odrzuca nikogo kierując się kaprysem; wszystko, co czyni, może całkowicie przekonać człowieka. Nie robi niczego, co jest niewidoczne dla człowieka, ani nie wykonuje żadnego dzieła, które nie byłoby w stanie go przekonać. O tym, czy wiara człowieka jest prawdziwa, czy też nie, świadczą fakty i człowiek nie może o tym decydować. Nie ma wątpliwości, że „pszenica nie może zamienić się w kąkol, a kąkol nie może zamienić się w pszenicę”. Wszyscy ci, którzy naprawdę kochają Boga, ostatecznie pozostaną w królestwie, a Bóg nie potraktuje źle nikogo, kto naprawdę Go kocha. W oparciu o poszczególne funkcje i świadectwa, zwycięzcy w królestwie będą kapłanami lub naśladowcami, a wszyscy ci, którzy są zwycięzcami wśród ucisku stworzą grono kapłanów w królestwie. Grono kapłanów powstanie, gdy skończy się dzieło ewangelii we wszechświecie. Kiedy ten czas nadejdzie, tym, co człowiek powinien czynić, będzie wykonywanie obowiązków w królestwie Bożym i życie razem z Bogiem w królestwie. W gronie kapłanów będą arcykapłani i kapłani, a reszta będzie synami i ludem Bożym. To wszystko będzie zależeć od świadectw, jakie złożyli o Bogu podczas ucisku; nie są to tytuły, które są nadawane pod wpływem kaprysu. Gdy status ludzkości zostanie ustalony, dzieło Boże ustanie, ponieważ każdy człowiek zostanie sklasyfikowany według rodzaju i powróci do swego pierwotnego położenia; to znak zakończenia Bożego dzieła, ostateczny wynik dzieła Bożego i praktykowania przez człowieka, a także krystalizacja wizji Bożego dzieła i współpracy człowieka. W końcu człowiek znajdzie odpoczynek w królestwie Bożym, a Bóg też powróci do swego miejsca zamieszkania, aby odpocząć. Jest to ostateczny rezultat 6000 lat współpracy Boga z człowiekiem.

fragment rozdziału „Dzieło Boga i praktykowanie przez człowieka” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 603

Ci spośród braci i sióstr, którzy zawsze dają upust swemu negatywnemu nastawieniu, są sługami szatana i przeszkadzają kościołowi. Tacy ludzie muszą pewnego dnia zostać wykluczeni i wyeliminowani. Jeżeli, wierząc w Boga, ludzie nie mają serc pełnych czci dla Niego, nie mają serc posłusznych Bogu, wówczas nie tylko

nie będą w stanie wykonać dla Niego żadnej pracy, lecz, wręcz przeciwnie, staną się tymi, którzy przeszkadzają w Jego dziele i przeciwstawiają się Mu. Wiara w Boga pozbawiona posłuszeństwa i czci wobec Boga, a pełna oporu wobec Niego, jest największą hańbą dla wierzącego. Jeśli mowa i zachowanie osób wierzących są tak swobodne i nieskrępowane jak niewierzących, wówczas są oni w jeszcze większym stopniu źli niż niewierzący – są archetypicznymi demonami. Ci, którzy na łonie kościoła dają upust swej jadowitej i szkodliwej mowie, szerzą plotki, wywołują niezgodę i tworzą kliki pośród braci i sióstr, powinni zostać wykluczeni z kościoła. Ponieważ jednak nastąpiła teraz inna era Bożego dzieła, ludzie ci zostali ograniczeni, stoją bowiem wobec pewnej eliminacji. Wszyscy, którzy zostali zepsuci przez szatana, posiadają zepsute usposobienie. Niektórzy mają jedynie zepsute usposobienie, lecz są także tacy, którzy nie dość, że mają zepsute, szatańskie usposobienie, to mają jeszcze straszliwie nikczemną naturę. Ich mowa i czyny nie tylko ujawniają ich zepsute, szatańskie usposobienie, ale, co gorsza, ludzie ci sami są prawdziwym diabłem, szatanem. Ich zachowanie zaburza i zakłóca Boże dzieło, utrudnia braciom i siostram wkraczanie w życie oraz szkodzi normalnemu życiu kościoła. Prędzej czy później trzeba będzie zrobić porządek z tymi wilkami w owczej skórze; wobec tych sług szatana powinno się przyjąć bezwzględłą postawę, postawę odrzucenia. Tylko w taki sposób można stanąć po stronie Boga, a ci, którzy tak nie czynią, tarzają się w bagnie wraz z szatanem. Ludzie, którzy szczerze wierzą w Boga, zawsze mają Go w sercu i ciągle noszą w sobie serce pełne czci i miłości do Niego. Ci, którzy wierzą w Boga, powinni postępować z rozważą i roztropnością, a wszystko, co robią, winno być zgodne z wymaganiami Boga i być w stanie zadowolić Jego serce. Nie powinni być uparci i robić, co im się podoba – nie przystoi to świętej przyzwoitości. Ludziom nie wolno tracić nad sobą panowania i, wymachując dookoła sztandarem Boga, przechwalać się i oszukiwać gdzie popadnie. Tego rodzaju zachowanie jest największym przejawem buntu. Rodziny mają swoje zasady, a państwa swoje prawa – czyż tym bardziej nie jest tak w domu Bożym? Czy standardy nie są tutaj jeszcze surowsze? Czy liczba dekretów administracyjnych nie jest w nim jeszcze większa? Ludzie są wolni i mogą robić, co chcą, lecz dekretów administracyjnych Boga nie można zmieniać zgodnie ze swoją wolą. Bóg jest Bogiem, który nie toleruje obrazy ze strony ludzi. Jest Bogiem, który uśmierca ludzi. Czyż ludzie naprawdę jeszcze się o tym nie przekonali?

Słowo Boże na każdy dzień fragment 604

W każdym kościele są ludzie, którzy sprawiają kościołowi problemy lub wtrącają się w dzieło Boże. Wszyscy oni są szatanami, którzy w przebraniu przeniknęli do domu Bożego. Ludzie ci są świetnymi aktorami: przybywają przed Moje oblicze z wielką czcią, płaszcząc się, żyjąc jak parszywe psy i poświęcając „wszystko, co mają”, aby osiągnąć swoje cele, lecz braciom i siostram pokazują swą paskudną stronę. Kiedy widzą ludzi praktykujących prawdę, uderzają w nich i odpychają ich na bok, kiedy zaś widzą ludzi silniejszych niż oni sami, schlebiają im i przymilają się do nich. Rozbisurmanili się w kościele. Można powiedzieć, że w większości kościołów znajdują się takie „lokalne zbiry” i „pieski salonowe”. Skradają się razem, posyłając sobie ukradkowe spojrzenia i tajne sygnały, a żaden z nich nie praktykuje prawdy. Ten spośród nich, który ma najwięcej jadu, jest „głównym demonem”, a ten, który cieszy się najwyższym prestiżem, prowadzi pozostałych, wznosząc wysoko ich sztandar. Ludzie ci szaleją w kościele, szerząc swoje negatywne nastawienie, siejąc śmierć, robiąc i mówiąc, co tylko chcą, i nikt nie ośmiela się ich powstrzymać. Przepęlnia ich usposobienie szatana. Gdy tylko zaczynają zakłócać porządek, do kościoła wdziera się powiew śmierci. Osoby praktykujące prawdę w danym kościele zostają z niego wypędzone i nie mogą dawać z siebie wszystkiego, ci zaś, którzy przeszkadzają kościołowi i szerzą śmierć, sieją spustoszenie w kościele. Co więcej – większość ludzi podąża za nimi. Oczywiście jest, że takie kościoły są zarządzane przez szatana, a diabeł jest ich królem. Jeśli członkowie zgromadzenia nie powstaną i nie odrzucą głównych demonów, to prędzej czy później sami również popadną w ruinę. Od tej chwili muszą zostać podjęte działania przeciwko takim kościołom. Jeśli ci, którzy są w stanie choć trochę praktykować prawdę, nie zaczną o to zabiegać, taki kościół zostanie zlikwidowany. Jeśli jakiś kościół nie posiada nikogo, kto jest chętny, by praktykować prawdę, nikogo, kto potrafi trwać przy świadectwie o Bogu, wówczas taki kościół powinien zostać całkowicie odizolowany, a jego kontakty z innymi kościołami muszą zostać zerwane. Nazywa się to „grzebaniem śmierci” i to właśnie znaczy wygnać szatana. Jeśli do jakiegoś kościoła przynależy kilku lokalnych zbirów, za którymi podążają „małe muchy”, którym kompletnie brak rozeznania, a członkowie zgromadzenia – nawet poznawszy prawdę –

wciąż nie są zdolni do odrzucenia udręki i manipulacji tych zbirów, wówczas wszyscy ci głupcy zostaną ostatecznie wyeliminowani. Choć te małe muchy mogły nie uczynić niczego strasznego, są jeszcze bardziej podstępne, jeszcze bardziej zręczne i wykrętne, i każdy, kto jest taki jak one, zostanie wyeliminowany. Nikt się nie uchowa! Ci, którzy należą do szatana, zostaną mu zwrócenii, zaś ci, którzy należą do Boga, z pewnością wyruszą na poszukiwanie prawdy. Decyduje o tym ich natura. Niech zginą wszyscy, którzy podążają za szatanem! Takim ludziom nie zostanie okazana ani odrobina litości. Niech ci, którzy szukają prawdy, będą zaopatrzeni i niech czerpią przyjemność ze słowa Bożego ku zadowoleniu swych serc. Bóg jest sprawiedliwy, nie faworyzowałby nikogo. Jeśli jesteś diabłem, wówczas jesteś niezdolny do praktykowania prawdy, jeśli zaś jesteś kimś, kto poszukuje prawdy, wówczas pewnym jest, że nie zostaniesz zniewolony przez szatana. Nie ulega to żadnej wątpliwości.

fragment rozdziału „Ostrzeżenie dla tych, którzy nie praktykują prawdy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 605

Ludzie, którzy nie starają się czynić postępów, zawsze chcą, aby inni byli równie zniechęceni i opieszali, jak oni. Ci, którzy nie praktykują prawdy, zazdroszczą tym, którzy ją praktykują i ciągle próbują zwieść ludzi mających mętlik w głowie i pozbawionych rozeznania. Rzeczy, którym dają przy tym upust, mogą sprawić, że ulegniesz degeneracji, ześlizgniesz się w dół, rozwinię się w tobie jakiś anormalny stan i wypełni cię mrok. Rzeczy te sprawiają, że oddalasz się od Boga i zaczynasz troszczyć się o cielesność i pobłażać sobie. Ludzie, którzy nie miłują prawdy i zawsze traktują Boga niedbale, nie mają samoświadomości, a ich usposobienie przywodzi innych do grzechu i sprzeciwiania się Bogu. Sami nie praktykują prawdy i nie pozwalają innym jej praktykować. Lubują się w grzechu i nie czują do siebie wstrętu. Sami siebie nie znają i uniemożliwiają innym poznanie siebie, powstrzymują też pragnienie prawdy u innych. Ci, których zwodzą, nie potrafią dostrzec światła. Wpadają w ciemność, nie znają siebie samych, nie są pewni prawdy i coraz bardziej oddalają się od Boga. Nie praktykują prawdy i powstrzymują innych przed jej praktykowaniem, sprowadzając tych wszystkich głupców przed siebie. Zamiast twierdzić, że wierzą w Boga, należałoby raczej powiedzieć, że wierzą w swoich przodków, lub że tym, w co wierzą, są bożki w ich sercach. Najlepiej byłoby, gdyby ci ludzie, którzy twierdzą, że podążają za Bogiem,

otworzyli oczy i dokładnie przyjrzeni się temu, w kogo wierzą: czy rzeczywiście jest to Bóg, czy szatan? Jeśli wiesz, że tym, w co wierzysz, nie jest Bóg, tylko twoje własne bożki, wówczas byłoby najlepiej, gdybyś nie określał się mianem człowieka wierzącego. Jeśli naprawdę nie wiesz, w kogo wierzysz, to także byłoby najlepiej, gdybyś nie określał się mianem człowieka wierzącego. Byłoby bowiem bluźnierstwem wygadywać takie rzeczy! Nikt nie zmusza cię, byś wierzył w Boga. Nie mówcie, że wierzycie we Mnie, mam już dość takich słów i nie życzę sobie słyszeć ich ponownie, ponieważ tym, w co wierzycie, są bożki tkwiące w waszych sercach i miejscowe zbiry żyjące pośród was. Wszyscy ci, którzy, słysząc prawdę, potrząsają głowami, którzy uśmiechają się szeroko, słuchając rozmów o śmierci, są nasieniem szatana i to właśnie oni zostaną wyeliminowani. Wielu członków kościoła nie ma rozeznania. Kiedy wydarza się coś, co może wprowadzić ich w błąd, nieoczekiwanie stają po stronie szatana, a nawet obrażają się, kiedy nazywa się ich sługami szatana. Choć ludzie mogą twierdzić, że nie mają rozeznania, w krytycznym momencie zawsze stają po stronie pozbawionej prawdy, a nigdy po stronie prawdy. Nigdy też nie stają w jej obronie. Czy naprawdę brak im rozeznania? Dlaczego nieoczekiwanie przechodzą na stronę szatana? Dlaczego z ich ust nigdy nie pada nawet jedno sprawiedliwe i rozsądne słowo popierające prawdę? Czy sytuacja ta naprawdę powstała wskutek ich chwilowej dezorientacji? Im bardziej ludziom brak rozeznania, tym bardziej są niezdolni do tego, by stanąć po stronie prawdy. Czego to dowodzi? Czyż nie dowodzi to, że ludzie bez rozeznania uwielbiają zło? Czyż nie pokazuje to, że są oni lojalnym nasieniem szatana? Dlaczego zawsze potrafią stanąć po stronie szatana i przemawiać w jego języku? Ich każde słowo i uczynek, ich wyraz twarzy – wszystko to dostatecznie dowodzi, że nie należą oni do żadnego rodzaju miłośników prawdy; są raczej ludźmi, którzy jej nienawidzą. To, że potrafią stanąć po stronie szatana, dostatecznie dowodzi, że szatan naprawdę kocha te pomniejsze diabły, które poświęcają całe życie walcząc przez wzgląd na niego. Czyż te wszystkie fakty nie są całkowicie jasne? Jeśli naprawdę jesteś osobą miłującą prawdę, dlaczego nie masz szacunku dla tych, którzy ją praktykują i dlaczego reagujesz na najmniejsze skinienie tych, którzy nie praktykują prawdy, natychmiast za nimi podążając? Jakiego rodzaju jest to problem? Nie obchodzi Mnie to, czy masz rozeznanie, czy nie. Nie obchodzi Mnie to, jak wielką cenę zapłaciłeś. Nie obchodzi Mnie to, jak wielkie są twoje siły, ani to, czy jesteś lokalnym zbiorem, czy niosącym

sztandar przywódcą. Jeśli twoje siły są wielkie, to tylko za sprawą mocy szatana. Jeśli masz wysoki prestiż, jest to spowodowane jedynie tym, że w twoim otoczeniu jest zbyt wielu ludzi, którzy nie praktykują prawdy. Jeśli nie zostałeś wykluczony, to dlatego, że nie nastał obecnie czas dzieła wykluczenia; jest to natomiast czas dzieła eliminacji. Nie ma pośpiechu, aby teraz cię wykluczać. Czekam po prostu na dzień, w którym cię ukarzę po twoim uprzednim wyeliminowaniu. Każdy, kto nie praktykuje prawdy, zostanie wyeliminowany!

fragment rozdziału „Ostrzeżenie dla tych, którzy nie praktykują prawdy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 606

Ludzie, którzy rzeczywiście wierzą w Boga, to ci, którzy chcą wcielać w życie słowo Boże i praktykować prawdę. Ludzie, którzy naprawdę potrafią trwać przy świadectwie o Bogu, to także ci, którzy chcą wcielać Jego słowo w życie i rzeczywiście umieją stanąć po stronie prawdy. Wszystkim ludziom, którzy uciekają się do oszustw i niesprawiedliwości, brakuje prawdy – wszyscy oni przynoszą Bogu wstyd. Ci, którzy wywołują spory w kościele, są sługami szatana i są jego ucieleśnieniem. Jakże nikczemni są tacy ludzie! Wszyscy ci, którym brak rozeznania i którzy nie potrafią stanąć po stronie prawdy, mają złe zamiary i szargają prawdę. Co więcej, są oni archetypicznymi przedstawicielami szatana. Nie mogą zostać odkupieni i, rzecz jasna, będą wyeliminowani. Boża rodzina nie pozwala dalej w niej przebywać tym, którzy nie praktykują prawdy, ani tym, którzy rozmyślnie doprowadzają do rozkładu kościoła. Jednak teraz nie czas na czynienie dzieła wykluczenia: tacy ludzie zostaną po prostu na koniec zdemaskowani i wyeliminowani. Szkoda wykonywać nad tymi ludźmi więcej daremnej pracy – ci, którzy należą do szatana, nie są w stanie stanąć po stronie prawdy, potrafią to natomiast ci, którzy prawdy poszukują. Ludzie, którzy nie praktykują prawdy, nie są godni tego, by słuchać drogi prawdy, ani tego, by dawać o prawdzie świadectwo. Prawda nie jest po prostu przeznaczona dla ich uszu; jest ona raczej skierowana do tych, którzy ją praktykują. Zanim ujawniony zostanie koniec każdej osoby, ci, którzy wywołują wzburzenie w kościele i utrudniają dzieło Boże, zostaną najpierw tymczasowo pominięci, aby można było rozprawić się z nimi później. Gdy dzieło będzie zakończone, każdy z tych ludzi zostanie zdemaskowany, a następnie wyeliminowany. Na razie, w czasie zaopatrywania w prawdę, będą ignorowani. Kiedy

cała prawda zostanie objawiona ludzkości, ludzie ci winni zostać wyeliminowani – będzie to czas klasyfikowania wszystkich ludzi zgodnie z ich rodzajem. Drobne sztuczki tych, którzy nie mają rozeznania, doprowadzą do ich zagłady z rąk niegodziwców, zostaną bowiem przez nich skuszeni i wszelki ślad po nich zaginie. Zaslugują na takie potraktowanie, ponieważ nie miłują prawdy, nie potrafią stanąć po stronie prawdy, podążają natomiast za złymi ludźmi i stają po ich stronie oraz dlatego, że zmawiają się ze złymi ludźmi i przeciwstawiają się Bogu. Doskonale zdają sobie sprawę z tego, że to, co emanuje z takich ludzi, jest złem, jednak znieczulają swe serca i odwracają się od prawdy, aby za nimi podążać. Czyż wszyscy ci ludzie, którzy nie praktykują prawdy, tylko dopuszczają się destrukcyjnych i bezecnych czynów, nie czynią zła? Choć są wśród nich tacy, którzy mienią się królami, i tacy, którzy za nimi podążają, czyż sprzeciwiające się Bogu natury ich wszystkich nie są takie same? Jaki mogą mieć pretekst, aby twierdzić, że Bóg ich nie zbawia? Jaki mogą mieć pretekst, aby twierdzić, że Bóg nie jest sprawiedliwy? Czyż to nie ich własne zło doprowadza ich do zagłady? Czyż to nie ich własna buntownicza natura ściąga ich do piekielnych czeluści? Ludzie, którzy praktykują prawdę, zostaną na koniec zbawieni i udoskonaleni przez wzgląd na prawdę. Ci, którzy nie praktykują prawdy, na koniec sprowadzą na siebie zagładę ze względu na prawdę. Taki właśnie koniec czeka tych, którzy praktykują prawdę i tych, którzy jej nie praktykują. Radzę więc tym, którzy nie planują praktykowania prawdy, aby jak najszybciej opuścili kościół, by uniknąć popełnienia jeszcze większej ilości grzechów. Kiedy nadejdzie ten czas, będzie za późno na skruchę. Zwłaszcza zaś ci, którzy tworzą kliki i doprowadzają do rozłamów oraz te lokalne zbiry w kościele, muszą odejść jeszcze szybciej. Tacy ludzie, którzy mają naturę złych wilków, nie są w stanie się zmienić. Byłoby najlepiej, gdyby odeszli z kościoła przy najbliższej okazji i nigdy więcej nie zakłócali normalnego życia braci i sióstr, unikając w ten sposób Bożej kary. Ci zaś spośród was, którzy poszli za nimi, zrobiliby dobrze, wykorzystując tę okazję do zastanowienia się nad sobą. Czy odejdziecie z kościoła wraz ze złymi, czy też zostanieie i będziecie posłusznie podążać za Bogiem? Musicie uważnie się nad tym zastanowić. Daję wam jeszcze tę jedną szansę, byście dokonali wyboru i oczekuję waszej odpowiedzi.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 607

Jako wierzący w Boga powinniście być lojalni we wszystkich sprawach tylko wobec Niego i zdolni do podporządkowania się Jego woli we wszystkim. Niemniej jednak, choć każdy rozumie to przesłanie, to z uwagi na rozmaite tkwiące w człowieku trudności – takie, jak na przykład jego nieświadomość, niedorzeczność i skażenie – prawdy te, najbardziej oczywiste i podstawowe ze wszystkich prawd, nie są dlań w pełni jasne. Stąd też, zanim wasz koniec zostanie ustalony, muszę wam powiedzieć o kilku sprawach, które mają dla was pierwszorzędne znaczenie. Nim przejdę dalej, musicie najpierw zrozumieć jedno: słowa, które wypowiadam, to prawdy kierowane do całej ludzkości. Ich adresatem nie jest jedna konkretna osoba czy rodzaj osób. Stąd też powinniście skoncentrować się na pojmowaniu Moich słów przez pryzmat prawdy. Musicie ponadto podchodzić do nich z niepodzielną uwagą i szczerością. Nie ignorujcie żadnego słowa czy prawdy, które wypowiadam, i nie traktujcie lekceważąco wszystkich Moich słów. Widzę, że w swoim życiu uczyniliście wiele rzeczy niemających nic wspólnego z prawdą, stąd też szczególnie proszę was, abyście stali się jej sługami i nie dali się zniewolić nikczemności i ohydzie; abyście nie deptali prawdy ani nie profanowali żadnego zakamarka domu Bożego. To Moja przestroga dla was. A teraz przejdę do bieżącego tematu:

Po pierwsze, przez wzgląd na swój własny los, powinniście starać się zyskać akceptację Boga. Oznacza to, że skoro przyznajecie, iż jesteście członkami domu Bożego, winniście zapewnić Bogu spokój umysłu i zadowalać Go we wszystkim. Innymi słowy, w uczynkach waszych musicie kierować się zasadami i być w zgodzie z prawdą. Jeśli jest to ponad twoje siły, wówczas zostaniesz znienawidzony i odtrącony przez Boga oraz wzgardzony przez wszystkich ludzi. Kiedy zaś popadniesz w takie tarapaty, nie będziesz już mógł należeć do domu Bożego. To właśnie oznacza bycie nieakceptowanym przez Boga.

Po drugie, musicie wiedzieć, iż Bogu podobają się ci, którzy są uczciwi. Bóg w swej istocie jest kwintesencją wierności, stąd też Jego słowom zawsze można zaufać. Co więcej, Jego czyny są nieskalane i niepodważalne. To dlatego Bogu mili są ci, którzy są wobec Niego całkowicie uczciwi. Być uczciwym zaś oznacza oddać swoje serce Bogu, być wobec Niego szczerym i otwartym we wszystkich sprawach, nigdy nie ukrywać

prawdy, nie próbować zwieść tych, którzy są pod tobą i ponad tobą; a także nie robić niczego tylko po to, aby przypochlebić się Bogu. Podsumowując, być uczciwym znaczy być szczerym w swych słowach i czynach i nie mamić ani Boga, ani człowieka. To, co mówię, jest bardzo proste, ale dla was jest niezwykle trudne. Wielu wolałoby raczej trafić do piekła niż mówić i postępować uczciwie. Nic dziwnego, że dla tych, którzy są nieuczciwi, mam w zanadru zgoła inne traktowanie. Oczywiście doskonale wiem o tym, jak trudno jest wam zachować uczciwość. Ponieważ wszyscy jesteście niezwykle zmyślni i biegli w mierzeniu ludzi swą małostkową miarą, Moje dzieło staje się znacznie łatwiejsze. A jako że każdy z was pilnie strzeże swoich tajemnic, dobrze więc, poślę was, jednego po drugim, w sam środek nieszczęścia, aby ogień tak was „wyćwiczył”, abyście mogli potem zyskać nastawienie charakteryzujące się bezwzględną wiarą w Moje słowa. Na koniec wydrę z waszych ust słowa: „Bóg jest Bogiem wiernym”, po czym uderzycie się w piersi i zaszlochacie: „Jakże nieszczerze jest serce człowieka!”. Jaki będzie w owej chwili stan waszego umysłu? Wyobrażam sobie, że nie będziecie tak pełni triumfu, jak jesteście teraz. I tym bardziej nie będziecie tak „głębcy i tajemniczy”, jak jesteście obecnie. Niektórzy zachowują się aż nazbyt pruderyjnie i starają się wyglądać na „dobrze ułożonych” w obecności Boga, lecz w obecności Ducha obnażają kły i wymachują pazurami. Czy zaliczylibyście ich do grona ludzi uczciwych? Jeśli jesteś hipokrytą, kimś, kto jest biegły w „stosunkach międzyludzkich”, powiadam ci, że niewątpliwie jesteś kimś, kto próbuje igrać drwić z Boga. Jeśli twoje słowa są pełne wymówek i bezwartościowych usprawiedliwień, wówczas powiadam, że jesteś kimś, kto zupełnie nie ma ochoty wcielać prawdy w życie. Jeśli masz wiele tajemnic, którymi nie chcesz się podzielić, i jeśli nie jesteś skory do wyjawienia innym swoich sekretów – inaczej mówiąc, swych problemów – aby szukać drogi ku światłu, to powiadam ci, że jesteś kimś, komu nie będzie łatwo zyskać zbawienia i wyłonić się z ciemności. Jeśli zaś poszukiwanie drogi prawdy sprawia ci radość, jesteś kimś, kogo zawsze opromienia światło. Jeśli rad jesteś być posługującym w domu Bożym, pracując mozolnie i sumiennie w ukryciu, zawsze dając i nigdy nie biorąc, to wówczas powiadam ci, że jesteś lojalnym świętym, gdyż nie szukasz nagrody i jesteś po prostu uczciwą osobą. Jeżeli jesteś gotowy na szczerłość; jeśli jesteś skłonny poświęcić wszystko, co masz; jeśli potrafisz poświęcić życie dla Boga i wytrwać w swoim świadectwie; jeśli jesteś uczciwy do tego stopnia, że potrafisz jedynie zadowalać Boga i nie bierzesz pod uwagę

siebie ani nie czerpiesz korzyści dla siebie, to powiadam, że właśnie tacy ludzie są karmieni światłem i będą żyli wiecznie w królestwie. Powinieneś wiedzieć, czy jest w tobie prawdziwa wiara i prawdziwa lojalność, czy cierpiełeś już dla Boga i czy podporządkowałeś Mu się całkowicie. Jeśli masz w tym zakresie braki, wówczas tkwi wciąż w tobie nieposłuszeństwo, fałsz, chciwość i skarga. Jako że twojemu sercu daleko do uczciwości, nigdy nie zyskałeś Bożego uznania i nigdy nie żyłeś w świetle. To, jakie będzie czyjeś przeznaczenie, zależy tak naprawdę od tego, czy ma on uczciwe i czyste serce oraz nieskalaną duszę. Jeśli jesteś wyjątkowo nieuczciwy, skrywasz w sercu złe zamiary i masz nieczystą duszę, wówczas z pewnością skończysz w miejscu, w którym człowiek podlega karze, tak jak zapisano w twoim losie. Jeśli twierdzisz, że jesteś bardzo uczciwy, a jednak nigdy nie udaje ci się postępować zgodnie z prawdą ani wypowiedzieć choćby słowa prawdy, czy nadal oczekujesz nagrody od Boga? Czy wciąż masz nadzieję, że Bóg będzie traktować cię jak swoje oczko w głowie? Czyż takie myślenie nie jest niedorzeczne? Zwodzisz Boga we wszystkich sprawach, jak zatem w domu Bożym mogłoby znaleźć się miejsce dla kogoś takiego, jak ty: kogoś, kto ma nieczyste ręce?

Oto trzecia rzecz, którą chcę wam przekazać: każdemu człowiekowi w trakcie życia w wierze w Boga zdarzyło się opierać Bogu i Go zwodzić. Niektóre występki nie muszą być odnotowywane jako wykroczenia, ale inne są niewybaczalne. Jest bowiem wiele czynów, które naruszają dekrety administracyjne, czyli obrażają usposobienie Boga. Wielu z tych, którzy martwią się o swój los, może zapytać, jakie to czyny. Powinniście wiedzieć, że z natury jesteście arogancy i wyniośli oraz niechętni podporządkować się faktom. Z tego względu powiem wam wszystko krok po kroku po tym, jak zastanowicie się nad sobą. Wzywam was, abyście zyskali lepsze zrozumienie treści dekretów administracyjnych i podjęli pewien wysiłek, aby poznać usposobienie Boga. Inaczej trudno wam będzie utrzymać buzię na kłódkę, będziecie nazbyt swobodnie mleć ozorami, uderzając w górnolotne tony, aż wreszcie nieświadomie obrazicie usposobienie Boga i zapadniecie się w ciemność, tracąc obecność Ducha Świętego i światło. Ponieważ w swoich poczynaniach nie przestrzegacie zasad, ponieważ czynisz i mówisz to, czego czynić i mówić nie powinieneś, otrzymasz stosowną zapłatę. Musisz wiedzieć, że choć w słowie i czynie nie przestrzegasz zasad, Bóg w jednym i drugim

kieruje się zasadami. Ponosisz karę, bo obraziłeś Boga, nie człowieka. Jeśli w swoim życiu popełniasz wiele wykroczeń przeciw usposobieniu Boga, wówczas z pewnością staniesz się dzieckiem piekła. Człowiekowi może się wydawać, że popełniłeś jedynie kilka uczynków, które stoją w sprzeczności z prawdą i to wszystko. Czy masz jednak świadomość, że w oczach Boga jesteś już kimś, dla kogo nie ma ofiary przebłagalnej? Ponieważ niejedną raz naruszyłeś dekrety administracyjne Boga, a ponadto nie wykazujesz ani cienia skruchy, nie ma innego wyjścia, jak tylko wtrącić cię do piekła, gdzie Bóg karze człowieka. Niewielka liczba ludzi, podążając za Bogiem, popełniała pewne czyny naruszające zasady, po tym jednak, jak się z nimi rozprawiono i gdy otrzymali odpowiednie wskazówki, krok po kroku odkryli swoje własne zepsucie, a następnie wkroczyli na właściwą ścieżkę rzeczywistości i dziś pozostają na niej solidnie ugruntowani. Tacy ludzie to właśnie ci, którzy pozostaną przy życiu na samym końcu. Niemniej jednak poszukuję uczciwych. Jeśli jesteś osobą uczciwą i kimś, kto postępuje wedle zasad, możesz być powiernikiem Boga. Jeśli swoimi czynami nie obrażasz usposobienia Boga, poszukujesz Jego woli i masz serce pełne czci dla Niego, to wówczas twoja wiara spełnia standardy. Każdy, kto nie czci Boga, a jego serce nie drży ze strachu przed Nim, najprawdopodobniej naruszy Boże dekrety administracyjne. Wielu służy Bogu mocą swej pasji, nie rozumieją oni jednak dekretów administracyjnych Boga, a tym bardziej nie domyślają się, jakie implikacje mają Jego słowa. Tak więc, choć mają dobre zamiary, ostatecznie często czynią rzeczy, które zakłócają Boże zarządzanie. W poważnych przypadkach są wypędzani, pozbawiani szansy na dalsze podążanie za Bogiem i wtrąceni do otchłani piekielnej, a wszelkie ich powiązania z domem Bożym ustają. Ludzie ci pracują w domu Bożym mocą swych nieświadomych, dobrych intencji, kończy się to jednak rozzłoszczeniem usposobienia Boga. Ludzie przynoszą do domu Boga swoje zwyczaje służenia władcom oraz panom i próbują je wdrażać, sądząc zarożumiale, że bez trudu znajdą one tutaj zastosowanie. W ogóle nie przychodzi im do głowy, że Bóg nie ma usposobienia baranka, tylko lwa. Dlatego też ci, którzy obcują z Bogiem po raz pierwszy, nie są w stanie się z Nim komunikować, gdyż Jego serce nie przypomina serca człowieka. Dopiero po tym, jak zrozumiesz wiele prawd, będziesz mógł nieustannie poznawać Boga. Wiedza ta nie składa się ze słów czy doktryn, może jednak posłużyć za skarb, dzięki któremu wejdiesz w bliską poufalskość z Bogiem, oraz jako dowód na to, że ma On w tobie upodobanie. Jeśli

brakuje ci rzeczywistości wiedzy i nie jesteś wyposażony w prawdę, wówczas twoja pełna pasji posługa może jedynie sprowadzić na ciebie wstręt i odrazę Boga. Powinieneś już teraz rozumieć, że wiara w Boga nie jest zwykłym studiowaniem teologii!

Choć upominam was zwięźle i w krótkich słowach, opisałem tu wszystko, czego najbardziej wam brakuje. Powinniście wiedzieć, że to, o czym teraz mówię, służy Mojemu ostatecznemu dziełu pośród ludzi i ustaleniu końca, jaki czeka człowieka. Nie chcę wykonywać jeszcze więcej pracy, która niczemu nie służy, ani też nie pragnę dalej prowadzić tych ludzi, dla których nie ma nadziei i którzy są jak spróchniałe drewno, ani tym bardziej nadal przewodzić tym, którzy potajemnie żywią złe zamiary. Być może pewnego dnia pojmiecie szczerą intencję, jakie kryją się za Moimi słowami, i zrozumiecie Moje zasługi dla ludzkości. Być może pewnego dnia pojmiecie to przesłanie, które pozwoli wam zdecydować o własnym końcu.

z rozdziału „Trzy przestrogi” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 608

Dałem wam wiele ostrzeżeń i obdarzyłem was wieloma prawdami, aby was podbić. Dziś czujecie się znacznie bardziej ubogaceni niż w przeszłości, rozumiecie wiele zasad określających, jaki człowiek powinien być, i macie tak wiele zdrowego rozsądku, który ludzie wierzący powinni mieć. To właśnie jest plon, jaki zebraliście przez wiele lat. Nie zaprzeczam waszym osiągnięciom, ale muszę powiedzieć szczerze, że również nie zaprzeczam waszym licznym przejawom nieposłuszeństwa i buntu, których dopuściliście się przeciwko Mnie przez te wszystkie lata, ponieważ nie ma wśród was ani jednego świętego. Jesteście bez wyjątku ludźmi zepsutymi przez szatana; jesteście wrogami Chrystusa. Niezliczone są wasze występki i wasze nieposłuszeństwa aż po dziś dzień, więc nie ma w tym nic dziwnego, że wciąż się przed wami powtarzam. Nie chcę współistnieć z wami w ten sposób, ale dla dobra waszej przyszłości, dla dobra waszego przeznaczenia, tu i teraz powiem raz jeszcze to, co mówiłem już wcześniej. Mam nadzieję, że Mi pozwolicie, a co więcej, że będziecie w stanie uwierzyć w każdą Moją wypowiedź i wyciągniecie głębokie wnioski z Moich słów. Nie wątpcie w to, co mówię, ani, co gorsza, nie wybierajcie sobie Moich słów według woli i nie odrzucajcie

ich wedle uznania; uważam to za niedopuszczalne. Nie osądzajcie Moich słów, tym bardziej nie powinniście traktować ich lekko ani mówić, że ciągle was kuszę, albo, co gorsza, że to, co wam powiedziałem, jest nietrafne. Te rzeczy także uważam za niedopuszczalne. Ponieważ traktujecie Mnie i Moje słowa tak podejrzliwie, nie akceptując ich i ignorując Mnie, powtarzam każdemu z was z całą powagą: nie łączcie tego, co mówię, z filozofią, nie łączcie tego z kłamstwami szarlatanów, a tym bardziej nie powinniście reagować na Moje słowa z pogardą. Być może nikt w przyszłości nie będzie w stanie powiedzieć wam tego, co Ja wam mówię, ani tak miłosiernie do was przemawiać, ani tym bardziej nie będzie w stanie przeprowadzić was przez te kwestie tak cierpliwie. Nadchodzące dni upłyną wam na wspomnianiu dobrych czasów, na głośnym łkaniu, na jękach bóleści; będziecie przeżywać ciemne noce bez zaopatrzenia w choć odrobinę prawdy i życia lub czekać bez nadziei albo w tak gorzkim żalu, że postradacie zmysły... Praktycznie żadnemu z was nie uda się uniknąć tych rzeczy. Ponieważ nikt z was nie zajmuje miejsca, z którego prawdziwie oddaje cześć Bogu, a zanurzacie się w świecie rozpasania i zła, mieszacie w swoje wierzenia, w swoje duchy, dusze i ciała tak wiele rzeczy, które nie mają nic wspólnego z życiem i prawdą, lecz faktycznie są im przeciwstawne. Mam więc nadzieję, że uda się was wprowadzić na drogę światła. Jediną Moją nadzieją jest to, że będziecie w stanie troszczyć się o siebie, zadbać o siebie, i że nie kładziecie tak dużego nacisku na swoje przeznaczenie, jednocześnie patrząc na swoje zachowanie i występki z obojętnością.

fragment rozdziału „Występki zaprowadzą człowieka do piekła” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 609

Ludzie, którzy wierzą w Boga, od dawna żywią nadzieję na piękne przeznaczenie; wszyscy wierzący w Boga mają nadzieję, że nagle spotka ich szczęście. Wszyscy mają nadzieję, że zanim się obejrzą, zostaną spokojnie usadzeni w tym czy innym miejscu w niebie. Ale Ja mówię, że ci ludzie, z ich pięknymi myślami, nigdy nie wiedzieli, czy są odpowiednimi osobami, aby spadło na nich z nieba takie szczęście ani czy będą mogli zająć miejsce w niebie. Teraz już dobrze znacie siebie, ale nadal macie nadzieję, że uda się wam uniknąć katastrof dni ostatecznych i ręki Wszechmogącego, gdy karze On złych. Wygląda na to, że posiadanie słodkich marzeń i myślenie życzeniowe jest cechą wspólną wszystkich ludzi, których zepsuł szatan, a nie przebłykiem geniuszu jakiegoś

samotnika. Mimo to chcę położyć kres waszym nadmiernym pragnieniom i waszej chęci uzyskania błogosławieństw. Biorąc pod uwagę, że wasze występki są liczne, a przypadki nieposłuszeństwa coraz częstsze, jak można to pogodzić z waszymi pięknymi planami na przyszłość? Jeśli chcesz nadal postępować według własnego uznania i tkwić w błędach, bez hamulców, a jednocześnie wciąż pragniesz, by twoje marzenia się spełniły, to zachęcam cię, byś dalej trwał w odurzeniu i nigdy się nie obudził. Twoje marzenie jest bowiem puste, a w obecności sprawiedliwego Boga, nie uczyni On dla ciebie wyjątku. Jeśli po prostu chcesz, aby twoje marzenia się spełniły, to nie miej marzeń, lecz zawsze spoglądaj prawdzie w oczy i przyjmuj do wiadomości fakty. To jedyny sposób, abyś mógł zostać zbawiony. Jakie są konkretnie etapy tej metody?

Po pierwsze, przeprowadź analizę wszystkich swoich występków, a także zbadaj wszystkie swoje zachowania i myśli, które nie są zgodne z prawdą.

Jest to coś, co możecie łatwo zrobić, i wierzę, że wszyscy myślący ludzie są w stanie to zrobić. Jednak wyjątkiem są ci, którzy nigdy nie wiedzą, czym jest występki i prawda, ponieważ zasadniczo nie są myślącymi ludźmi. Rozmawiam z ludźmi, którzy cieszą się uznaniem Boga, są uczciwi, nie mają na koncie poważnych naruszeń administracyjnych dekretów i z łatwością mogą dostrzec własne występki. Chociaż jest to coś, czego od was wymagam, i jest to dla was łatwe do osiągnięcia, nie jest to jedyna rzecz, której od was wymagam. Bez względu na wszystko mam nadzieję, że nie będziecie się na osobności śmiali z tego wymogu ani tym bardziej nie spojrzycie na niego z góry i go nie zlekceważycie. Potraktujcie go poważnie i nie odrzucajcie go.

Po drugie, dla każdego ze swoich występków i nieposłuszeństwa poszukaj odpowiedniej prawdy i użyj tych prawd, aby się poprawić, a następnie zastąpić swoje występne czyny oraz nieposłuszne myśli i akty praktykowaniem prawdy.

Po trzecie, powinienes być uczciwym człowiekiem, a nie takim, który zawsze stara się być sprytny i nieustannie zwodzi. (Ponownie proszę was o uczciwość.)

Jeśli potrafisz osiągnąć wszystkie te trzy rzeczy, to jesteś jednym ze szczęśliwców, osobą, której marzenia się spełniają i której udziałem jest pomyślność. Być może potraktujecie poważnie te trzy mało atrakcyjne wymogi, a może potraktujecie je nieodpowiedzialnie. Niezależnie od tego, Moim celem jest spełnienie waszych marzeń i

wcielenie waszych ideałów w życie, a nie wyśmiewanie się z was czy robienie z was głupców.

Moje żądania mogą być proste, ale to, co wam mówię, nie jest tak proste, jak jeden plus jeden równa się dwa. Jeśli będziecie tylko mówić o tych sprawach bez zaangażowania albo rozwodzić się nad pustymi, wzniośle brzmiącymi stwierdzeniami, wasze plany i życzenia na zawsze pozostaną pustą kartką. Nie będę czuł litości dla tych z was, którzy od wielu lat cierpią i ciężko pracują, jednak nie mają nic do pokazania. Przeciwnie, dla tych, którzy nie spełnili Moich żądań, mam karę, nie nagrodę, a tym bardziej nie mam współczucia. Być może wyobrażacie sobie, że skoro jesteście wyznawcami od wielu lat i ciężko pracujecie bez względu na okoliczności, to tak czy inaczej powinniście za bycie posługującymi dostać miskę ryżu w Bożym domu. Powiedziałbym, że większość z was myśli w ten sposób, ponieważ zawsze najważniejszą zasadą było dla was, jak z czegoś skorzystać i nie zostać wykorzystanym. Dlatego mówię wam teraz z całą powagą: nie obchodzi Mnie, jak pełna zasług jest twoja ciężka praca, jak imponujące są twoje kwalifikacje, jak blisko podążasz za Mną, jak bardzo jesteś znany ani jak bardzo poprawiła się twoja postawa. Dopóki nie spełnisz Moich żądań, nigdy nie zasłużyysz na Moją pochwałę. Jak najszybciej spiszcie na straty te wszystkie wasze pomysły i kalkulacje i zacznijcie poważnie traktować Moje żądania. W przeciwnym razie obrócę wszystkich ludzi w popiół, aby zakończyć Moje dzieło, i w najlepszym razie lata Mojego dzieła i cierpienia obrócą się wniwecz, bo nie mogę wprowadzić Moich wrogów i ludzi cuchnących złem, podobnych do szatana, do Mojego królestwa ani w następny wiek.

fragment rozdziału „Występki zaprowadzą człowieka do piekła” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 610

Żywię wiele nadziei. Mam nadzieję, że będziecie postępowali i zachowywali się przyzwoicie, wiernie wypełniali swoje obowiązki, mieli w sobie prawdę i człowieczeństwo, że będziecie ludźmi, którzy potrafią zrezygnować ze wszystkiego i oddać swoje życie za Boga, i tak dalej. Wszystkie te nadzieje wynikają z waszych niedostatków, zepsucia i nieposłuszeństwa. Jeżeli żadna z rozmów, które z wami odbyłem, nie wystarczyła, by przyciągnąć waszą uwagę, to prawdopodobnie wszystko,

co mogę teraz zrobić, to nic więcej nie mówić. Rozumiecie jednak, jakie będą tego skutki. Nigdy nie odpoczywam, więc jeśli nie będę przemawiał, zrobię coś, na co ludzie będą mogli patrzeć. Mogłbym sprawić, że czyjś język zgnije, ktoś zginie poćwiartowany, albo zesłać na ludzi zaburzenia nerwowe i na wiele sposobów sprawić, by wyglądali ohydnie. Albo mogłbym sprawić, że ludzie będą znosić męki, które specjalnie dla nich przyszykowałem. W ten sposób czułbym się zadowolony, bardzo szczęśliwy i ogromnie usatysfakcjonowany. Od zawsze mówiło się, że „za dobro odpłaca się dobrem, a za zło – złem”, więc dlaczego nie teraz? Jeśli zechcesz Mi się sprzeciwić i wydać jakiś osąd o Mnie, twoje usta zgniją, co niezmiernie Mnie zachwyci. Jest tak, ponieważ ostatecznie to, co uczyniłeś, nie jest prawdą, a tym bardziej nie ma nic wspólnego z życiem, podczas gdy wszystko, co Ja czynię, jest prawdą; wszystkie Moje działania są istotne z punktu widzenia zasad Mojego dzieła i dekretów administracyjnych, które ustanowiłem. Dlatego apeluję do każdego z was, abyście wypracowali jakieś cnoty, przestali czynić tyle zła i w wolnej chwili wsłuchali się w Moje żądania. Wtedy będę się radować. Gdybyście włożyli w prawdę (lub oddali dla niej) jedną tysięczną wysiłku, który wkładacie w ciało, to mówię wam, że wtedy nie popełnialibyście tylu występków ani nie mielibyście gnijących ust. Czyż nie jest to oczywiste?

Im więcej dopuszczasz się występków, tym mniejsze będą twoje szanse na uzyskanie dobrego przeznaczenia. I odwrotnie, im mniej twoich występków, tym bardziej zwiększają się twoje szanse na to, że uzyskasz od Boga pochwałę. Jeśli twoje występk narosną do tego stopnia, że nie będę mógł ci przebaczyć, to zupełnie zmarnujesz swoją szansę na przebaczenie. W takim przypadku miejsce twojego przeznaczenia nie będzie na górze, tylko na dole. Jeśli Mi nie wierzysz, śmiało czynź źle, a przekonasz się, co ci to da. Jeśli jesteś szczerym człowiekiem, który praktykuje prawdę, na pewno będziesz miał możliwość uzyskania przebaczenia za swoje występk i coraz rzadziej będziesz okazywał nieposłuszeństwo. Jeśli jesteś osobą niechętną praktykowaniu prawdy, liczba twoich występków wobec Boga na pewno wzrośnie i coraz częściej będziesz nieposłuszny, aż osiągniesz granicę, a będzie to moment twojego całkowitego zniszczenia. Wtedy też twoje przyjemne marzenia o otrzymaniu błogosławieństw zostaną zniweczone. Nie uważaj swoich występków za błędy niedojrzałej lub głupiej osoby; nie używaj wymówki, że nie praktykujesz prawdy,

ponieważ uniemożliwił ci to twój słaby charakter. Co więcej, nie traktuj swoich występków jako czynów kogoś, kto działał w niewiedzy. Jeśli skłonny jesteś przebaczać sobie i traktować siebie wyrozumiale, to Ja ci mówię, że jesteś tchórzem, który nigdy nie dostąpi prawdy, a twoje występki nigdy nie przestaną cię prześladować; nie pozwolą ci nigdy spełnić wymogów prawdy i na zawsze uczynią cię lojalnym towarzyszem szatana. Moja rada w dalszym ciągu brzmi: nie skupiaj się tylko na przeznaczeniu, pomijając przy tym swoje ukryte występki; traktuj je poważnie i nie przeocz żadnego z troski o własne przeznaczenie.

fragment rozdziału „Występki zaprowadzą człowieka do piekła” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 611

Dziś upominam was, mając na względzie wasze przetrwanie, aby Moja praca przebiegała bez zakłóceń i aby Moja praca inauguracyjna na całym świecie mogła być wykonywana dokładniej i być jeszcze doskonalsza, objawiając Moje słowa, władzę, majestat i sąd ludziom wszystkich państw i narodów. Dzieło, którą wykonuję wśród was jest początkiem Mojej pracy na całym świecie. Chociaż już teraz nastały dni ostateczne, trzeba wiedzieć, że „dni ostateczne” są po prostu nazwą epoki: tak jak Wiek Prawa czy Wiek Łaski, nazwa ta odnosi się do epoki i wskazuje raczej na całą epokę, niż na kilka ostatnich lat czy miesięcy. Jednak dni ostateczne są zupełnie niepodobne do Wieku Łaski czy Wieku Prawa. Praca w dniach ostatecznych nie jest wykonywana w Izraelu, ale wśród narodów wyznania niemojżeszowego; to podbój przed Moim tronem ludzi ze wszystkich narodów i plemion spoza Izraela, aby Moja chwała we wszechświecie mogła wypełnić cały kosmos i sklepienie niebieskie. Tak więc zyskam jeszcze większą chwałę, aby każde stworzenie na ziemi mogło ją nieść każdemu narodowi, przez wszystkie pokolenia, a wszystkie stworzenia w niebie i na ziemi będą widziały chwałę, którą zyskałem na ziemi. Praca wykonana w dniach ostatecznych jest dziełem podboju. Nie jest to ukierunkowanie życia wszystkich ludzi na ziemi, tylko zakończenie niezniszczalnego życia rodzaju ludzkiego w cierpieniu przez tysiące lat. W konsekwencji dzieło dni ostatecznych nie może wyglądać tak, jak kilka tysięcy lat dzieła w Izraelu, ani nie może wyglądać jak ledwie kilka lat dzieła w Judei, które było potem kontynuowane przez dwa tysiące lat, aż do drugiego wcielenia Boga. Ludzie w dniach ostatecznych doświadczają jedynie ponownego ukazania się Zbawiciela w powłoce cielesnej i oni

przyjmują osobiste dzieło i słowo Boga. Nie będzie to dwa tysiące lat przed zakończeniem dni ostatecznych – to będzie trwało krótko, jak czas, gdy Jezus wykonywał swoje dzieło w Wieku Łaski w Judei. To dlatego, że dni ostateczne stanowią epilog całej ery. To będą dni dopełnienia i zakończenia liczącego sześć tysięcy lat Bożego planu zarządzania, które położą kres wypełnionej cierpieniem życiowej wędrówce rodzaju ludzkiego. Nie przeniosą one całej ludzkości w nową epokę ani nie będą kontynuacją ludzkiego życia. Nie będzie to miało żadnego wpływu na Mój plan zarządzania ani na istnienie człowieka. Jeśli ludzie nadal będą postępować tak jak dotychczas, to prędzej lub później zostaną całkowicie zawładnięci przez diabła, a dusze należące do Mnie w ostatecznym rozrachunku czeka ruina w jego rękach. Moja praca trwa zaledwie sześć tysięcy lat i przyrzekłem, że panowanie zła nad rodzajem ludzkim również nie będzie dłuższe niż sześć tysięcy lat. Zatem, nadszedł już czas. Nie będę już kontynuował ani niczego opóźniał: w dniach ostatecznych pokonam szatana, odzyskam całą Moją chwałę i zażadam zwrotu wszystkich dusz, które należą do Mnie na ziemi, aby cierpiące dusze mogły wydostać się z morza cierpień i tym samym zostanie zakończona cała Moja praca na ziemi. Od tego dnia już nigdy nie przybiorę na ziemi cielesnej postaci i już nigdy Mój wszechmogący Duch nie będzie wykonywał pracy na ziemi. Zrobię na ziemi tylko jedną rzecz: „odmienię” rodzaj ludzki; ludzkość będzie święta i będzie Moim wiernym miastem na ziemi. Ale wiedźcie, że nie zniszczę całego świata ani nie zniszczę całej ludzkości. Zachowam pozostałą trzecią część – część, która Mnie kocha i została całkowicie przeze Mnie podbita; sprawię, że ta trzecia część będzie płodna i rozmnoży się na ziemi, tak jak Izraelici w czasach prawa; będę ich karmił obfitością owiec i bydła oraz wszelkimi bogactwami ziemi. Ci ludzie pozostaną ze Mną na zawsze. Nie będą to już plugawi, żałośni ludzie współcześni, ale tacy, którzy będą zgromadzeniem tych wszystkich, którzy zostali przeze Mnie pozyskani. Tacy ludzie nie będą zepsuci, źli i opanowani przez szatana; jako jedyni będą żyć na ziemi, gdy Ja zatriumfuję nad szatanem. To ludzie, którzy zostali dzisiaj przeze mnie podbici i uzyskali moją obietnicę. Zatem ci, którzy zostali podbici w czasie dni ostatecznych są tymi, którzy zostaną oszczędzeni i otrzymają Moje wiekuiste błogosławieństwo. To będzie jedyny dowód Mojego triumfu nad szatanem i jedyna zdobycz w Mojej bitwie z szatanem. Ta wojenna zdobycz zostanie przeze Mnie wyrwana z domeny szatana i będzie jedyną krystalizacją i owocem Mojego planu zarządzania przez sześć tysięcy lat.

Ludzie ci będą pochodzić ze wszystkich narodów i wyznań, ze wszystkich miast i krajów na świecie. Będą różnych ras, będą mówić różnymi językami, będą mieć różne zwyczaje i kolor skóry; będą w każdym narodzie i wyznaniu na świecie – w każdym zakątku świata. Ostatecznie zjednoczą się, aby utworzyć kompletny rodzaj ludzki; zgromadzenie ludzi, którego nie osiągną siły szatana. Ci spośród ludzi, którzy nie zostaną ocaleni i podbici przeze Mnie, przepadną w otchłani morskiej i będą trawieni przez płomienie Mojego ognia przez całą wieczność. Unicestwię ten stary, wyjątkowo plugawy rodzaj ludzki, tak jak zgładziłem synów pierworodnych i bydło Egiptu, pozostawiając jedynie Izraelitów, którzy jedli mięso baranka, pili krew baranka i oznaczyli odrzwia jego krwią. Czyż ludzie, którzy zostali przeze Mnie podbici i są Moją rodziną, nie są również tymi, którzy spożywają Ciało Moje jako ciało Baranka, piją Krew Moją jako krew Baranka, zostali przeze Mnie zbawieni i oddają Mi cześć? Czyż ci ludzie nie chodzili zawsze w Mojej chwale? A ci, którzy bez spożywania Ciała Mojego jako ciała Baranka już pogrążają się w cichości morskiej otchłani? Dzisiaj sprzeciwicie się Mi, chociaż Moje słowa są dokładnie takie, jakie wypowiedział Jahwe do synów i wnuków Izraela. Jednak zatwardziałość w zakamarkach waszych serc sprawia, że Mój gniew się wzmacnia, sprowadzając więcej cierpień na wasze ciała, więcej sądu waszych grzechów i większy gniew z powodu waszej niesprawiedliwości. Kto może zostać oszczędzony w dniu Mojego gniewu, jeśli będziecie Mnie traktować tak jak dziś? Czyja nieprawość może uniknąć Mojego karcącego wzroku? Czyje grzechy wymkną się z Moich rąk, rąk Wszechmogącego? Czyj bunt może umknąć osądowi dokonanemu przeze Mnie, Wszechmogącego? Ja, Jahwe, mówię zatem do was, potomkowie niemojżeszowych ludów, a słowa, które wypowiadam przerastają wszystkie słowa z Wieku Prawa i Wieku Łaski, lecz wy jesteście bardziej zatwardziali niż cały lud Egiptu. Czy nie wzmacnacie Mojego gniewu, gdy wykonuję dzieło w spokoju? Jak mogłoby się wam udać ująć bez szwanku przed Moim dniem, dniem Wszechmogącego?

fragment rozdziału „Nikt, kto jest z ciała, nie ucieknie przed dniem gniewu” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 612

Czy rozumiesz teraz, co jest sądem i co jest prawdą? Jeśli zrozumiałeś, to namawiam cię, byś poddał się posłusznemu sądowi. W przeciwnym razie nigdy nie będziesz mieć okazji, by dostać pochwałę od Boga lub by zostać przez Niego

sprowadzonym do Jego Królestwa. Ci, którzy tylko przyjmują sąd, ale nie mogą być oczyszczeni, to znaczy ci, którzy uciekają w środku dzieła sądu, na zawsze zostaną wzgardzeni i odrzuceni przez Boga. Ich grzechy są bardziej liczne i poważniejsze niż te faryzeuszy, bo zdradzili Boga i są buntownikami przeciwko Bogu. Tacy ludzie, którzy nie są godni nawet służyć, otrzymają surowszą karę – karę, która ponadto będzie wieczna. Bóg nie oszczędzi żadnego zdrajcy, który kiedyś przejawiał lojalność słowami, lecz potem Go zdradził. Tacy ludzie otrzymają srogą karę na duchu, duszy i ciele. Czy nie jest to właśnie objawienie sprawiedliwego usposobienia Boga? Czy nie jest to Boży cel w osądzaniu człowieka i objawianiu go? Bóg w czasie sądu wysyła wszystkich tych, którzy popełniają wszelkiego rodzaju niegodziwe uczynki, do miejsca zamieszkanego przez złe duchy, pozwalając tym duchom niszczyć ich cielesną powłokę według swego uznania. Ich ciała cuchną jak zwłoki – taka kara jest dla nich stosowna. Bóg spisuje w ich księgach pamięci każdy z grzechów popełnionych przez tych nielojalnych, fałszywych wierzących, fałszywych apostołów oraz fałszywych pracowników. Potem, gdy nadejdzie odpowiedni czas, wrzuci ich między duchy nieczyste, pozwalając tym duchom skazać, tak jak chcą, całe ciała tych ludzi, aby nigdy nie mogli zmartwychwstać w ciele ani nigdy nie mogli zobaczyć światła. Ci hipokryci, którzy pełnili kiedyś służbę, ale nie są w stanie pozostać lojalnymi do końca, są wliczani przez Boga do niegodziwych, tak że chodzą za radą niegodziwców i stają się częścią ich chaotycznego motłochu. W końcu Bóg ich unicestwi. Bóg odrzuca tych, a także nie zwraca uwagi na tych, którzy nigdy nie byli lojalni wobec Chrystusa, ani też nie zdobyli się na żaden wysiłek – i unicestwi ich wszystkich w czasie przemiany epok. Nie będą oni już dłużej istnieć na ziemi, a tym bardziej nie zdobędą wstępu do Królestwa Bożego. Ci, którzy nigdy nie byli szczerzy przed Bogiem, ale są zmuszeni przez okoliczności do pobieżnego zdania przed Nim sprawy, są zaliczeni do tych, którzy wykonują służbę dla Jego ludu. Tylko mała liczba tych ludzi może przetrwać, podczas gdy większość zginie wraz z tymi, którzy nie kwalifikują się nawet do służenia. W końcu Bóg sprowadzi do swego Królestwa wszystkich tych, którzy są tej samej myśli co Bóg, ludzi i synów Boga, a także tych, którzy byli predestynowani przez Boga do bycia kapłanami. Taka jest esencja, jaką Bóg osiąga przez swoją pracę. Jeśli chodzi o tych, którzy nie mogą być zaliczeni do żadnej kategorii ustalonej przez Boga, to będą oni zaliczeni do niewierzących. I możecie sobie na pewno wyobrazić, jaki będzie efekt. Już wam

powiedziałem wszystko, co powinienem powiedzieć. Droga, którą wybieracie, to decyzja, którą podejmujecie. To, co powinniście zrozumieć, to: dzieło Boże nigdy nie czeka na nikogo, kto nie może dotrzymać Mu kroku, a sprawiedliwe usposobienie Boga nie okazuje miłosierdzia żadnemu człowiekowi.

fragment rozdziału „Chrystus dokonuje dzieła sądu za pomocą prawdy” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Część druga: Poznanie Boga

Poznanie Boga (1)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 1

Każdy z was powinien przemyśleć ponownie swoje życie w wierze w Boga, aby przekonać się, czy podczas podążania za Bogiem dobrze zrozumieliście, naprawdę pojęliście i rzeczywiście poznaliście Boga, czy rzeczywiście znacie stosunek Boga do różnych typów ludzi i czy naprawdę rozumiesz, jak Bóg pracuje nad tobą i jak definiuje każde twoje działanie. Ten Bóg, który stoi przy tobie, wskazujący kierunek twoich postępów, decydujący o twoim przeznaczeniu i zaspokajający twoje potrzeby – ile w ostatecznym rozrachunku zrozumiałeś i ile tak naprawdę wiesz o Nim? Czy wiesz, jak pracuje nad tobą dzień w dzień? Czy znasz zasady i cele, na których opiera każde swoje działanie? Czy wiesz, jak cię prowadzi? Czy znasz sposoby, w jakie zaspokaja twoje potrzeby? Czy znasz metody, którymi cię prowadzi? Czy wiesz, co chce uzyskać od ciebie i co chce osiągnąć w tobie? Czy wiesz, jaki ma stosunek do twoich przeróżnych zachowań? Czy wiesz, czy jesteś osobą, którą On pokochał? Czy znasz źródła Jego radości, gniewu, smutku, zachwyty, Jego myśli i idei Mu towarzyszących, Jego istoty? Czy wiesz ostatecznie, jaki jest ów Bóg, w którego wierzysz? Czy nad tymi i innymi podobnymi pytaniami zastanawiałeś się kiedyś, czy je rozumiesz? Czy w swojej wierze w Boga zdołałeś, poprzez prawdziwe zrozumienie i przeżycie słów Boga, wyjaśnić nieporozumienia dotyczące Go? Czy po zdyscyplinowaniu przez Boga i chłóście od Niego, doszedłeś do prawdziwego posłuszeństwa i dbałości? Czy w trakcie karcenia i sądenia przez Boga poznałeś buntowniczość i szatańską naturę człowieka oraz czy zyskałeś choć odrobinę zrozumienia świętości Boga? Czy pod

przewodnictwem i oświeceniem Bożych słów zyskałeś nowy pogląd na życie? Czy podczas próby zesłanej przez Boga odczułeś Jego nietolerancję dla wykroczeń człowieka oraz Jego wymagania wobec ciebie i to, jak On cię zbawia? Jeżeli nie wiesz, co to znaczy źle rozumieć Boga albo jak wyjaśnić to nieporozumienie, to można powiedzieć, iż nigdy nie wkroczyłeś w prawdziwą komunię z Bogiem i nigdy Go nie zrozumiałeś, a przynajmniej można stwierdzić, że nigdy nie chciałeś Go zrozumieć. Jeżeli nie wiesz, czym jest dyscyplina i chłosta Boża, to z pewnością nie wiesz, czym jest posłuszeństwo i dbałość, a przynajmniej nigdy prawdziwie nie byłeś posłuszny Bogu ani nie dbałeś o Niego. Jeżeli nigdy nie doświadczyłeś karcenia i sądu Bożego, to z pewnością nie będziesz wiedzieć, czym jest Jego świętość, a jeszcze mniejsze pojęcie będziesz mieć o buncie człowieka. Jeżeli nigdy tak naprawdę nie miałeś właściwego poglądu na życie albo prawidłowego celu w życiu i nadal jesteś zdezorientowany i niezdecydowany co do swojej przyszłej drogi życiowej, nawet wahając się iść do przodu, to pewnym jest, że nigdy nie otrzymałeś Bożego oświecenia i przewodnictwa, i można też stwierdzić, że nigdy nie otrzymałeś słów Bożych, ani nie zostałeś nimi napelniony. Jeśli jeszcze nie przeszedłeś próby Bożej, to oczywistym jest, że nie będziesz wiedzieć, czym jest nietolerancja Boga wobec wykroczeń człowieka, ani też nie pojmiesz, czego ostatecznie Bóg wymaga od ciebie, a tym bardziej, na czym ostatecznie polega Jego dzieło zarządzania człowiekiem i zbawiania go. Nieważne, ile lat ktoś wierzy w Boga – jeżeli nigdy nie doświadczył lub dostrzegł niczego w słowach Boga, to z pewnością nie kroczy ścieżką ku zbawieniu, jego wiara w Boga jest doprawdy pozbawiona rzeczywistej treści, jego znajomość Boga także jest zerowa i nie trzeba nawet dodawać, że nie ma on żadnego pojęcia, co to znaczy bać się Boga.

fragment rozdziału „Poznanie Boga jest ścieżką do tego, by bać się Boga i unikać zła” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 2

To, co Bóg posiada, i Jego bycie, istota i usposobienie – wszystko to zostało objawione ludzkości w Jego słowach. Kiedy człowiek doświadcza słów Boga, w procesie realizowania ich zaczyna rozumieć cel słów wypowiedzianych przez Boga, źródło i pochodzenie słów Boga, a także zaczyna rozumieć i doceniać zamierzony skutek słów Boga. Dla ludzkości człowiek musi doświadczyć wszystkich tych rzeczy,

uchwycić je i otworzyć, aby zyskać dostęp do prawdy i życia, uchwycić intencje Boga, doznać przeobrażenia swojego usposobienia oraz zdołać stać się posłusznym władzy i planom Boga. W czasie doświadczania, chwytania i uzyskiwania tych rzeczy stopniowo zyska pojmowanie Boga, jak również różne stopnie wiedzy o Nim. Tego rodzaju pojmowanie i wiedza nie pochodzą z czegoś, co człowiek sobie wyobraził lub co stworzył, lecz raczej z tego, co pojmuje, doświadczają, czuje i utwierdza w sobie. Dopiero po pojęciu, doświadczaniu, odczuciu i utwierdzeniu tych rzeczy wiedza człowieka o Bogu nabiera treści, tylko wiedza uzyskana w owym czasie jest rzeczywista, realna i precyzyjna, a ten proces – uzyskiwania prawdziwego rozumienia Boga i wiedzy o Nim poprzez pojmowanie, doświadczanie, odczuwanie i utwierdzanie Jego słów – jest niczym innym, jak prawdziwą komunią między człowiekiem a Bogiem. W trakcie tego rodzaju komunii człowiek zaczyna rzeczywiście rozumieć i pojmować intencje Boga, zaczyna naprawdę rozumieć i poznawać to, co Bóg posiada, i bycie Boga, zaczyna prawdziwie rozumieć i poznawać istotę Boga, stopniowo rozumiejąc i poznając usposobienie Boga, dochodząc do prawdziwej pewności i prawidłowej definicji co do faktu panowania Boga nad wszelkimi stworzeniami, oraz zyskując merytoryczne poznanie i wiedzę w zakresie tożsamości i postawy Boga. W trakcie tego rodzaju komunii człowiek zmienia, krok po kroku, swoje poglądy o Bogu, już nie poprzez wyobrażanie Go sobie ni stąd ni zowąd, czy puszczając wodze swoich własnych podejrzeń co do Niego, czy źle Go rozumiejąc, czy potępiając Go albo wydając o Nim sądy bądź wątpiąc w Niego. W rezultacie człowiek mniej dyskutuje z Bogiem, ma z Nim mniej konfliktów i mniej okazji do buntowania się przeciw Bogu. Z kolei dbałość i posłuszeństwo człowieka wobec Boga rosną, a jego szacunek dla Boga staje się realniejszy i głębszy. W trakcie tego rodzaju komunii człowiek nie tylko zyskuje prawdę i przechodzi chrzest życia, ale w tym samym czasie także zyskuje prawdziwe poznanie Boga. W trakcie tego rodzaju komunii nie tylko dochodzi do przeobrażenia usposobienia człowieka i otrzymania przez niego zbawienia, ale także do wykształcenia się szczerego szacunku i uwielbienia w stosunku do Boga. Po tego rodzaju komunii wiara człowieka w Boga nie będzie już tylko pustą kartką albo pustą obietnicą, albo ślepą pogonią i ubóstwianiem. Tylko dzięki tego rodzaju komunii życie człowieka może wzrastać dzień po dniu ku dojrzałości i tylko wtedy dochodzi do stopniowego przeobrażania jego usposobienia, a jego wiara w Boga przejdzie krok po kroku od mglistego i niepewnego

przekonania do prawdziwego posłuszeństwa i dbałości, do prawdziwego czczenia, a podczas podążania za Bogiem człowiek stopniowo przejdzie od postawy pasywnej do aktywnej, od negatywnej do pozytywnej. Tylko dzięki takiej komunii człowiek może dojść do prawdziwego zrozumienia i pojmowania Boga, do prawdziwej znajomości Boga. Ponieważ zdecydowana większość ludzi nigdy nie weszła w prawdziwą komunię z Bogiem, ich znajomość Boga kończy się na teorii, na poziomie liter i doktryn. Czyli zdecydowana większość ludzi, bez względu na to, od ilu lat wierzą w Boga, jeśli chodzi o poznanie Boga jest w tym samym miejscu, w którym zaczęli, przykuci do fundamentu tradycyjnych form oddawania pokłonów z atrybutami o legendarnych barwach i feudalnymi zabobonami. Zatrzymanie się poznania Boga przez człowieka w punkcie początkowym oznacza, że praktycznie ono nie istnieje. Poza afirmacją przez człowieka pozycji i tożsamości Boga wiara człowieka w Boga jest nadal w stanie mglistej niepewności. Ile w tej sytuacji prawdziwej czci dla Boga może mieć człowiek?

Choćbyś nie wiadomo jak niezachwianie wierzył w Jego istnienie, nie może to zastąpić poznania Boga ani czci dla Niego. Choćbyś nie wiadomo jak bardzo obdarzony był Jego błogosławieństwami i Jego łaską, nie może to zastąpić twojego poznania Boga. Choćbyś nie wiadomo jak chętny był do poświęcenia i ofiarowania całego siebie dla Niego, nie może to zastąpić twojego poznania Boga. Być może już tak dobrze zaznajomiłeś się z Jego słowami, że nawet znasz je na pamięć i potrafisz wyrecytować je w tę i w tę, ale nie może to zastąpić twojego poznania Boga. Choćby nie wiadomo jak człowiek był zdeterminowany, by podążać za Bogiem, jeśli nie wszedł w prawdziwą komunię z Nim lub prawdziwie nie doświadczył słów Boga, to jego znajomość Boga nie jest niczym więcej niż pustą albo nieskończoną mrzonką. Nawet jeśli już „natknąłeś się” na Boga po drodze albo wręcz spotkałeś się z Nim twarzą w twarz, twoja znajomość Boga nadal będzie zerowa, a twoje lękanie się Boga nie będzie niczym innym jak pustym frazesem albo ideałem.

fragment rozdziału „Poznanie Boga jest ścieżką do tego, by bać się Boga i unikać zła” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 3

Wielu ludzi codziennie sięga po słowo Boże, nawet uważnie uczy się na pamięć

wszystkich najważniejszych cytatów z niego i traktuje je jako swój największy skarb, a nawet wszędzie głosi słowo Boże, zaopatrując w nie innych i pomagając innym za pomocą Jego słów. Myślą, że takie postępowanie jest byciem świadkiem Boga, świadkiem Jego słów, że jest to kroczenie drogą Bożą. Myślą, że takie postępowanie jest życiem zgodnym ze słowami Boga, rzeczywistym wprowadzaniem Jego słów w swoje życie, że takie postępowanie pozwoli im uzyskać pochwałę od Boga i zbawienie i doskonałość. Nawet jednak kiedy głoszą słowa Boga, nigdy nie wdrażają ich w życie ani nie próbują postępować zgodnie z tym, co objawione jest w słowach Boga. Zamiast tego wykorzystują słowa Boga do podstępного zyskiwania podziwu i zaufania innych, do zyskiwania kontroli dla siebie, do sprzeniewierzenia i kradzieży chwały Boga. Nadaremnie mają nadzieję na wykorzystanie tej okazji do głoszenia słowa Bożego po to, by zyskać Jego dzieło i pochwałę. Ileż to już lat upłynęło, a ludzie ci nie tylko nie zdołali zasłużyć sobie na pochwałę Bożą podczas głoszenia Jego słów, nie tylko nie zdołali odkryć drogi, którą powinni podążać w procesie świadczenia o słowach Boga, nie tylko nie pomogli sobie ani nie zaopatryli się w procesie zaopatrywania innych i pomagania im za pomocą słów Boga, nie tylko nie zdołali poznać Boga ani obudzić w sobie czci do Niego w trakcie robienia tego wszystkiego. Wręcz przeciwnie, ich niezrozumienie Boga tylko się pogłębiło, nieufność do Niego tylko wzrosła, a ich wyobrażenia o Nim stały się tylko jeszcze bardziej hiperboliczne. Zaopatrzeni w swoje teorie na temat słów Boga i wiedzeni nimi, wydają się całkowicie w swoim żywiole, jakby wykorzystując swoje umiejętności bez najmniejszego wysiłku, jak gdyby znaleźli swój cel w życiu, swoją misję, jak gdyby wygrali nowe życie i zostali zbawieni, jak gdyby – kiedy słowa Boga celnie spływają z ich ust – zyskali dostęp do prawdy, uchwycili intencje Boga i odkryli ścieżkę do poznania Go, jak gdyby w trakcie głoszenia słów Boga często spotykali się z Nim twarzą w twarz. Bywają nieraz „poruszeni” aż do łez i wiedzeni przez „Boga” w słowie Bożym, wydają się bezustannie chwytać Jego szczere życzenia i życliwe intencje, jednocześnie chwytać Boże zbawienie człowieka i Jego zarządzanie, znać Jego istotę i rozumieć Jego prawe usposobienie. Opierając się na tym fundamencie, wydają się jeszcze bardziej niezachwianie wierzyć w istnienie Boga, być bardziej świadomymi Jego wywyższonego stanu oraz głębiej odczuwać Jego majestatyczność i transcendencję. Zanurzona w powierzchownej znajomości słów Boga, ich wiara wydaje się rosnąć, ich determinacja, by przetrwać cierpienia, umacnia

się, a ich znajomość Boga pogłębia się. Nie wiedzą jednak, że dopóki rzeczywiście nie doświadczą słów Boga, cała ich znajomość Boga i ich wyobrażenia o Nim są wytworem ich pobożnej wyobraźni i domysłów. Ich wiara nie wytrzymałaby żadnej próby Bożej, ich tak zwana duchowość i postawa po prostu nie wytrzymałyby Bożej próby czy inspekcji, ich determinacja jest tylko zamkiem na piasku, a ich tak zwana znajomość Boga jest niczym więcej jak wytworem wyobraźni. Tak naprawdę ci ludzie, którzy jak by nie było włożyli sporo wysiłku w słowa Boga, nigdy przenigdy nie zdali sobie sprawy, czym jest prawdziwa wiara, czym jest prawdziwe posłuszeństwo, czym jest prawdziwa dbałość albo czym jest prawdziwe poznanie Boga. Wykorzystują teorię, wyobrażenia, wiedzę, zdolności, tradycje, zabobony, a nawet moralne wartości ludzkości, aby uczynić z nich „kapitał” i „uzbrojenie” na rzecz wiary w Boga i podążania za Nim, nawet czyniąc z nich fundament swojej wiary i podążania za Bogiem. Jednocześnie zamieniają ów kapitał i uzbrojenie w magiczny talizman zaznajamiający z Bogiem, który pozwala spotkać się z Bożą inspekcją, próbą, skarceniem i sądem oraz przetrwać je. Ostatecznie to, co gromadzą, nadal składa się li tylko z wniosków o Bogu, zanurzonych w religijnych konotacjach, feudalnych zabobonach oraz we wszystkim, co romantyczne, groteskowe i enigmatyczne, a ich sposób poznawania i definiowania Boga jest ukształtowany w tej samej formie co w przypadku ludzi wierzących tylko w Niebiosa lub Staruszka w Niebie, podczas gdy realność Boga, Jego istota, Jego usposobienie, to, co On posiada, i Jego bycie, i tak dalej – wszystko to, co dotyczy się prawdziwego Samego Boga – pozostaje poza ich zasięgiem, jest zupełnie nieistotne a może nawet na przeciwnym biegunie. W ten sposób, chociaż żyją i żywią się słowami Boga, mimo wszystko nie są w stanie kroczyć ścieżką bojaźni Bożej i unikania zła. Prawdziwym powodem tego jest to, że nigdy nie zapoznali się z Bogiem, nigdy nie mieli z Nim prawdziwego kontaktu czy komunii, więc nie są w stanie dojść do wspólnego porozumienia z Bogiem ani obudzić w sobie prawdziwej wiary, podążania za Bogiem czy uwielbienia Go. Żeby w ten sposób podchodzić do słów Boga, żeby w ten sposób podchodzić do Boga – taka perspektywa i takie podejście skazują ich na powrót z pustymi rękami ze swoich wypraw, skazują ich na niemożliwość, w całej wieczności, wkroczenia na ścieżkę bojaźni Bożej i unikania zła. Cel, do którego dążą, i kierunek, w jakim zmierzają, oznacza, że są po wsze czasy nieprzyjaciółmi Boga i po wsze czasy nie zdołają uzyskać zbawienia.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 4

Jeżeli w przypadku człowieka, który od wielu lat wyznaje Boga i od wielu lat korzysta z Jego słów, definicja Boga pozostaje zasadniczo taka sama jak w przypadku człowieka padającego na twarz przed jakimś bożkiem, to oznaczałoby to, iż ów człowiek nie osiągnął rzeczywistości Bożych słów. Dzieje się tak, ponieważ po prostu nie wkroczył w rzeczywistość Bożych słów i dlatego rzeczywistość, prawda, intencje, żądania wobec ludzkości, które wszystkie tkwią w słowach Boga, nie mają z nim nic wspólnego. To oznacza, że choćby nie wiadomo jak ciężko pracował ów człowiek nad powierzchownym znaczeniem słów Boga, na nic się to nie zda. Ponieważ podąża tylko za słowami, dotrze – rzecz jasna – tylko do słów. Czy słowa wypowiedane przez Boga będą z pozoru proste, czy głębokie, wszystkie są prawdą niezbędną człowiekowi, kiedy wkracza w życie. Są krynicą żywych wód, która pozwala mu przetrwać zarówno w duchu, jak i w ciele. Zapewniają to, czego człowiek potrzebuje do przeżycia; dogmat i kredo do prowadzenia codziennego życia; ścieżkę, cel i kierunek, w którym musi podążać, aby uzyskać zbawienie; każdą prawdę, którą powinien posiadać jako stworzona istota przed Bogiem; i każdą prawdę o tym, jak człowiek jest posłuszny Bogu i jak Go wielbi. Są gwarancją przetrwania człowieka, są chlebem powszednim człowieka i są solidnym podparciem, dzięki któremu człowiek może być silny i może powstać. Są obfite w rzeczywistość prawdy zwykłego człowieczeństwa, jakim żyje stworzona ludzkość, obfite w prawdę, która wyzwala ludzkość od zepsucia i pozwala umknąć z sidła szatana, obfite w niestrudzone nauczanie, napominanie, zachęcanie oraz pocieszenie, które Stwórca daje stworzonej ludzkości. Są latarnią prowadzącą i oświecającą człowieka, aby zrozumiał wszystko co pozytywne, gwarancją tego, że człowiek ziści i wejdzie w posiadanie wszystkiego, co prawe i dobre, kryterium, według którego mierzeni się ludzie, zdarzenia i wszystkie przedmioty, a także znacznikiem nawigacyjnym prowadzącym ludzi ku zbawieniu i ścieżce światła. Tylko poprzez praktyczne doświadczenie słów Boga człowiek może zostać zaopatrzony w prawdę i życie; tylko tak może zrozumieć, czym jest zwykłe człowieczeństwo, czym jest sensowne życie, czym jest prawdziwa stworzona istota, czym jest prawdziwe

posłuszeństwo wobec Boga; tylko tak może człowiek zrozumieć, jak bardzo powinno mu zależeć na Bogu, jak wypełniać obowiązki stworzonej istoty i jak upodobnić się do prawdziwego człowieka. Tylko tak może zrozumieć, co znaczy prawdziwa wiara i prawdziwe wielbienie; tylko tak może zrozumieć, kim jest Władca niebios i ziemi i wszelkiego stworzenia; tylko tak może zrozumieć środki, za pomocą których Ten, który jest Panem wszelkiego stworzenia, rządzi stworzeniem, prowadzi je i zaopatruje; tylko tak może zrozumieć i uchwycić sposoby, na jakie Ten, który jest Panem wszelkiego stworzenia istnieje, objawia się i działa. Człowiek oddzielony od prawdziwego doświadczenia słów Boga nie ma żadnej realnej znajomości tych słów i prawdy ani wglądu w nie. Taki człowiek to po prostu żyjący trup, wytrawiona skorupa, a wszelka wiedza związana ze Stwórcą nie ma z nim nic wspólnego. W oczach Boga taki człowiek nigdy w Niego nie wierzył ani nie podążał za Nim, więc Bóg nie postrzega go jako Jego wyznawcy ani naśladowcy, a już tym bardziej jako prawdziwej stworzonej istoty.

fragment rozdziału „Poznanie Boga jest ścieżką do tego, by bać się Boga i unikać zła” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 5

Prawdziwa stworzona istota musi wiedzieć, kim jest Stwórca, po co został stworzony człowiek, jak dopełniać obowiązków stworzonej istoty i jak wielbić Pana wszelkiego stworzenia; musi zrozumieć, uchwycić, pojąć i dbać o intencje, życzenia i żądania Stwórcy; oraz musi podążać drogą Stwórcy, bać się Boga i unikać zła.

Czym jest bojaźń Boża? Jak można unikać zła?

„Bojaźń Boża” nie polega na bezimiennym strachu i przerażeniu, ani też na unikaniu, trzymaniu się z dala, ani też na ubóstwianiu czy zabobonach. Jest to raczej podziw, szacunek, zaufanie, zrozumienie, dbanie, bycie posłusznym, konsekracja, miłość oraz bezwarunkowe wielbienie bez uskarżania się, zadośćuczynienie i podporządkowanie. Bez prawdziwego poznania Boga ludzkość nie osiągnie prawdziwego podziwiania, prawdziwego zaufania, prawdziwego zrozumienia, prawdziwego dbania lub posłuszeństwa, a jedynie lęk i niepokój, jedynie zwątpienie, nieporozumienie, uchylanie się i unikanie. Bez prawdziwego poznania Boga ludzkość nie osiągnie prawdziwej konsekracji i zadośćuczynienia. Bez prawdziwego poznania

Boga ludzkość nie osiągnie prawdziwego wielbienia i podporządkowania, a jedynie ślepe ubóstwianie i zabobony. Bez prawdziwego poznania Boga ludzkość absolutnie nie jest w stanie kroczyć drogą Bożą, czyli bać się Boga i unikać zła. Wręcz przeciwnie, każde działanie i zachowanie człowieka będzie przepełnione buntem i nieposłuszeństwem, oszczerczymi pomówieniami i potwarczymi osądami w stosunku do Niego oraz nikczemnym prowadzeniem się wbrew prawdzie i prawdziwemu znaczeniu słów Boga.

Kiedy ludzkość uzyskają prawdziwe zaufanie do Boga, wówczas będzie autentycznie za Nim podążać i na Nim polegać. Tylko prawdziwe zaufanie i poleganie na Bogu może zapewnić ludzkości prawdziwe zrozumienie i pojmowanie. Wraz z prawdziwym pojmowaniem Boga przychodzi prawdziwa dbałość o relacje z Nim. Tylko prawdziwe dbanie o relacje z Bogiem może zapewnić ludzkości prawdziwe posłuszeństwo. Tylko prawdziwe posłuszeństwo wobec Boga może zapewnić ludzkości prawdziwą konsekrację. Tylko prawdziwa konsekracja na rzecz Boga może zapewnić ludzkości zadośćuczynienie, które jest bezwarunkowe i bez uskarżania się. Tylko prawdziwe zaufanie i poleganie, prawdziwe zrozumienie i dbanie, prawdziwe posłuszeństwo, prawdziwa konsekracja i zadośćuczynienie mogą zapewnić ludzkości prawdziwe poznanie usposobienia i istoty Boga oraz tożsamości Stwórcy. Tylko poprzez prawdziwe poznanie Stwórcy może ludzkość wzbudzić w sobie prawdziwe wielbienie i podporządkowanie. Tylko poprzez prawdziwe wielbienie i podporządkowanie się Stwórcy zdoła ludzkość rzeczywiście zejść ze swoich niegodziwych dróg, czyli unikać zła.

To składa się na cały proces „bojaźni Bożej i unikania zła” i jest to także cała treść bojaźni Bożej i unikania zła, jak również ścieżka, którą trzeba przejść, by dotrzeć do bojaźni Bożej i unikania zła.

„Bojaźń Boża i unikanie zła” oraz poznanie Boga są ze sobą nierozzerwalnie powiązane niezliczonymi nićmi i powiązanie to jest oczywiste samo przez się. Jeżeli ktoś chce osiągnąć etap unikania zła, musi najpierw mieć w sobie prawdziwą bojaźń Bożą. Jeżeli ktoś chce osiągnąć etap prawdziwej bojaźni Bożej, musi najpierw naprawdę poznać Boga. Jeżeli ktoś chce osiągnąć poznanie Boga, musi najpierw doświadczyć słów Boga, wkroczyć w rzeczywistość słów Boga, doświadczyć Bożej

chłosty i dyscypliny, Jego karcenia i sądu. Jeżeli ktoś chce doświadczyć słów Boga, musi najpierw stanąć z nimi twarzą w twarz, stanąć twarzą w twarz z Bogiem i poprosić Go o zapewnienie możliwości doświadczenia Jego słów w różnych formach i środowiskach z udziałem ludzi, zdarzeń i rzeczy. Jeżeli ktoś chce stanąć twarzą w twarz z Bogiem i Jego słowami, musi najpierw mieć proste i szczere serce, gotowość do przyjęcia prawdy, wolę przetrwania cierpienia, determinację i odwagę, by unikać zła, oraz aspirację, by stać się prawdziwą stworzoną istotą... W ten sposób, krok po kroku, zbliżysz się do Boga, twoje serce będzie stawać się coraz czystsze, a twoje życie, wraz z wartością bycia żywym i wraz ze znajomością Boga, stawać się będzie coraz sensowniejsze i coraz bardziej rozświecone. W końcu, pewnego dnia, poczujesz, że Stwórca nie jest już zagadką, że Stwórca nigdy nie był przed tobą ukryty, że Stwórca nigdy nie krył przed tobą swojej twarzy, że Stwórca nie jest wcale daleko od ciebie, że Stwórca nie jest już przedmiotem twojej nieprzerwanej tęsknoty i myśli, lecz przedmiotem nieosiągalnym dla uczuć, że On naprawdę stoi przy tobie na straży po lewej i po prawej, wypełniając twoje życie i sterując twoim przeznaczeniem. Nie jest jakimś odległym horyzontem, ani też kimś ukrytym wysoko w chmurach. Jest tuż przy tobie, prowadząc ciebie całego, jest wszystkim, co masz, i jest jedynym, co masz. Taki Bóg pozwala ci kochać Go całym sercem, przylgnąć do Niego, mocno Go uściskać, podziwiać Go, obawiać się utracenia Go, być już niezdolnym do odrzucenia Go, do bycia Mu nieposłusznym albo do unikania Go bądź trzymania się od Niego z dala. Pragniesz jedynie dbać o relacje z Nim, być Mu posłusznym, odpłacać Mu za wszystko, co ci daje, i podporządkować się Jego panowaniu. Już nie wzbranasz się przed tym, by On cię prowadził, wypełniał, pilnował, już nie odrzucasz tego, co On ci dyktuje i nakazuje. Pragniesz jedynie iść za Nim, chodzić wraz z Nim, po lewej lub prawej stronie, pragniesz jedynie przyjąć Go jako swoje jedyne życie, przyjąć Go jako swojego jedyne Pana, swojego jedyne Boga.

fragment rozdziału „Poznanie Boga jest ścieżką do tego, by bać się Boga i unikać zła” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 6

Wierzenia ludzi nie mogą zastąpić prawdy

Niektórzy ludzie potrafią znieść trudności, potrafią zapłacić cenę, ich zewnętrzne zachowanie jest bardzo dobre, są szanowani, a inni ich podziwiają. Jak myślicie: czy tego rodzaju zewnętrzne zachowanie można uznać za wcielanie prawdy w życie? Czy można powiedzieć, że taka osoba spełnia Boże intencje? Dlaczego jest tak, że raz za razem, kiedy ludzie widzą takiego człowieka, to myślą, że zadowala on Boga, myślą, że podąża ścieżką wprowadzania prawdy w życie, że chodzi zgodnie z Bożą drogą? Dlaczego niektórzy tak myślą? Jest tylko jedno wytłumaczenie. A jakie to wytłumaczenie? Otóż dla bardzo wielu ludzi pytania takie jak: co to znaczy wprowadzać prawdę w życie, co to znaczy zadowalać Boga, co to znaczy naprawdę posiadać rzeczywistość prawdy, nie są zbyt jasne. Tak więc są ludzie, którzy są często zwodzeni przez tych, którzy zewnętrznie wydają się duchowi, wydają się szlachetni, prezentują wzniosły obraz samych siebie. Jeśli chodzi o tych, którzy potrafią mówić o literach i doktrynach, których przemówienia i czyny wydają się godne podziwu, ci, których udało im się zwieść, nigdy nie przyjrzeni się istocie ich działań, zasadom leżącym u podstaw ich czynów, ich celom. Nigdy nie zastanawiali się, czy ci ludzie są naprawdę posłuszni Bogu i czy są kimś, kto naprawdę boi się Boga i unika zła. Nigdy nie dostrzegli istoty człowieczeństwa tych ludzi. Raczej od pierwszego etapu poznania, krok po kroku, zaczynają podziwiać tych ludzi, czcić ich, a w końcu stają się oni ich idolami. Co więcej, w umysłach niektórych ludzi, idole, których czczą, którzy według ich mniemania potrafią porzucić swoje rodziny oraz pracę i zapłacić zewnętrzną cenę – ci idole są tymi, którzy naprawdę zadowalają Boga, tymi, którzy naprawdę mogą osiągnąć dobry wynik i dobre przeznaczenie. W ich przekonaniu ci idole są ludźmi, których Bóg darzy uznaniem. Co sprawia, że ludzie mają tego rodzaju przekonania? Jaka jest istota tego problemu? Do jakich konsekwencji może to doprowadzić? Porozmawiajmy najpierw o istocie tego problemu.

Sprawy dotyczące ludzkich punktów widzenia, ludzkich praktyk, zasad, na których praktykowanie ludzie się decydują, oraz to, co każdy normalnie podkreśla, zasadniczo wszystkie te sprawy nie mają nic wspólnego z Bożymi wymaganiami wobec ludzkości. Niezależnie od tego, czy ludzie skupiają się na sprawach płytkich czy głębokich, na literach i doktrynach lub też na rzeczywistości, ludzie nie trzymają się tego, czego powinni się trzymać najbardziej, i nie wiedzą tego, co powinni wiedzieć najlepiej.

Powodem tego jest fakt, że ludziom prawda w ogóle się nie podoba. Dlatego ludzie nie są gotowi poświęcać czasu i wysiłku na znalezienie zasad w słowie Boga oraz na praktykowanie ich. Zamiast tego wolą używać skrótów i podsumowywać to, co rozumieją, co według ich wiedzy jest dobrą praktyką i dobrym zachowaniem. Podsumowanie to staje się ich własnym celem do osiągnięcia, staje się prawdą do praktykowania. Bezpośrednią konsekwencją tego jest fakt, że ludzie stosują ludzkie dobre zachowanie jako substytut wprowadzania prawdy w życie, co również zaspokaja pragnienie ludzi, aby przypodobać się Bogu. Daje to ludziom kapitał, dzięki któremu mogą walczyć z prawdą, a którego używają również, by dyskutować i rywalizować z Bogiem. Jednocześnie ludzie również bez skrupów odsuwają Boga na bok i na miejscu Boga stawiają idola swego serca. Jest tylko jedna pierwotna przyczyna, która sprawia, że ludzie podejmują te pełne ignorancji działania, mają ignoranckie punkty widzenia lub też jednostronne perspektywy i praktyki. Dziś opowiem wam o tym. Powodem jest to, że chociaż ludzie mogą podążać za Bogiem, modlić się do Niego każdego dnia i codziennie czytać Jego Słowo, tak naprawdę nie rozumieją Jego woli. To jest źródło problemu. Jeśli ktoś rozumie serce Boga, rozumie, co Bogu się podoba, czym Bóg gardzi, czego Bóg chce, co Bóg odrzuca, jaką osobę Bóg kocha, jakiej osoby Bóg nie lubi, jaki standard Bóg stosuje do swoich wymagań wobec człowieka, jakie podejście przyjmuje do doskonalenia człowieka, czy osoba ta ciągle może mieć swoje osobiste wyobrażenia? Czy może po prostu iść i oddawać cześć innej osobie? Czy zwykły człowiek może stać się jej bożkiem? Jeśli ktoś rozumie Bożą wolę, to jego punkt widzenia jest nieco bardziej racjonalny. Nie będzie arbitralnie wynosić na piedestał skażonego człowieka ani też – idąc ścieżką wcielania prawdy w życie – nie będzie wierzyć, że arbitralne przestrzeganie kilku prostych reguł czy zasad jest równoznaczne ze wcielaniem prawdy w życie.

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 7

Istnieje wiele opinii na temat standardu, według którego Bóg ustala wynik człowieka

Skoro każdy człowiek troszczy się o swój wynik, czy wiecie, w jaki sposób Bóg o nim decyduje? W jaki sposób Bóg ustala wynik człowieka? Jakiego standardu używa On, aby ustalić wynik danej osoby? A kiedy wynik człowieka nie został jeszcze ustalony, co Bóg robi, aby ten wynik odsłonić? Czy ktoś to wie? Jak już powiedziałem, są tacy, którzy już od dawna badają słowo Boga. Ludzie ci poszukują wskazówek na temat wyniku ludzkości, kategorii, na jakie dzieli się ten wynik, oraz odmiennych wyników czekających na różne rodzaje ludzi. Chcą też wiedzieć, jak słowo Boga określa wynik człowieka, znać rodzaj standardu, którego Bóg używa, oraz sposób, w jaki Bóg ustala wynik człowieka. W końcu jednak ludzie ci nigdy nie są w stanie niczego znaleźć. W rzeczywistości słowo Boga mówi bardzo niewiele na ten temat. Dlaczego tak jest? Dopóki wynik człowieka nie został jeszcze ujawniony, Bóg nie chce nikomu mówić, co się ostatecznie wydarzy, ani nie chce z góry informować nikogo o jego przeznaczeniu. Jest tak dlatego, że gdyby Bóg to zrobił, nie przyniosłoby to człowiekowi żadnej korzyści. Teraz chcę wam jedynie powiedzieć o sposobie, w jaki Bóg ustala wynik człowieka, o zasadach, jakie stosuje On w swoim działaniu w celu ustalenia wyniku człowieka i przedstawienia tego wyniku, a także o standardzie, jakiego używa dla ustalenia, czy ktoś może przeżyć czy też nie. Czyż nie to cię najbardziej interesuje? Jak zatem ludzie wyobrażają sobie sposób, w jaki Bóg ustala wynik człowieka? Dopiero co powiedzieliście coś na ten temat. Niektórzy z was mówili, że jest to kwestia wierności swoim obowiązkom, ponoszenia kosztów na rzecz Boga; niektórzy mówili, że chodzi o posłuszeństwo Bogu i zadowalanie Boga; niektórzy mówili, że chodzi o bycie na łasce Boga; a niektórzy mówili, że chodzi o prowadzenie skromnego życia ... Kiedy wcielacie te prawdy w życie, kiedy praktykujesz zasady z własnej wyobraźni, czy wiecie, co Bóg myśli? Czy zastanawialiście się nad tym, czy takie postępowanie zaspokaja Boże intencje? Czy odpowiada to Bożemu standardowi? Czy odpowiada to Bożym wymaganiom? Uważam, że większość ludzi tak naprawdę nie stara się tego przemyśleć. Oni po prostu mechanicznie stosują część słowa Boga lub część kazań, lub standardów niektórych ludzi duchowych, których uwielbiają, zmuszając się do robienia tego lub owego. Wierzą, że jest to właściwy sposób, więc nadal trzymają się go, robią to bez względu na to, co się ostatecznie wydarzy. Niektórzy myślą: „Wierzę od tak wielu lat, zawsze praktykowałem w ten sposób, czuję, że naprawdę zadowalam Boga, a także czuję, że wiele z tego zyskałem. W tym okresie zrozumiałem przecież

wiele prawd i wiele rzeczy, których wcześniej nie rozumiałem – w szczególności wiele moich koncepcji i poglądów się zmieniło, moje wartości życiowe bardzo się przemieniły i całkiem dobrze rozumiem ten świat”. Tacy ludzie wierzą, że jest to żniwo i jest to ostateczny rezultat Bożego dzieła dla człowieka. Czy waszym zdaniem, dzięki tym standardom i wszystkim waszym praktykom razem wziętym, spełniacie Boże intencje? Niektórzy powiedzą z pełnym przekonaniem: „Oczywiście! Praktykujemy zgodnie ze słowem Boga, praktykujemy zgodnie z tym, co zostało nakazane i zakomunikowane z góry. Zawsze wypełniamy swój obowiązek, zawsze naśladując Boga i nigdy Go nie opuściliśmy. Dlatego z całą pewnością możemy powiedzieć, że zadowolamy Boga. Bez względu na to, jak bardzo rozumiemy intencje Boga, bez względu na to, jak bardzo rozumiemy słowo Boga, zawsze byliśmy na drodze dążenia do zgodności z Bogiem. Jeśli będziemy postępować i praktykować prawidłowo, wynik będzie prawidłowy”. Co sądzicie o tej perspektywie? Czy jest prawidłowa? Być może są tacy, którzy mówią: „Nigdy wcześniej nie myślałem o tych rzeczach. Myślę tylko, że jeśli nadal będę wypełniać swój obowiązek i postępować zgodnie z wymaganiami słowa Boga, to będę mógł przeżyć. Nigdy nie rozważałem pytania, czy mogę zadowolić serce Boże, i nigdy nie rozważałem, czy osiągam wymagany przez Niego standard. Skoro Bóg nigdy mi nie powiedział ani nie dał mi żadnych jasnych instrukcji, wierzę, że tak długo, jak będę trwał, Bóg będzie zadowolony i nie powinien mieć wobec mnie żadnych dodatkowych wymagań”. Czy takie przekonania są słuszne? Jeśli o mnie chodzi, takie praktykowanie, taki sposób myślenia i takie punkty widzenia – wszystkie z nich niosą w sobie upodobania i odrobinę ślepoty. Kiedy to mówię, być może niektórzy z was czują się trochę rozczarowani: „Ślepotą? Jeśli jest to ‘ślepotą’, wówczas nasza nadzieja zbawienia, nasza nadzieja przeżycia jest bardzo nikła i bardzo niepewna, czyż nie? Czyż Twoje sformułowania nie są jak kubeł zimnej wody na nasze głowy?”. Bez względu na to, w co wierzycie, to, co mówię i robię, nie ma na celu sprawić, abyście czuli się jak oblewani zimną wodą. Chodzi raczej o poprawę waszego zrozumienia Bożych intencji oraz zrozumienia, co Bóg myśli, co Bóg chce osiągnąć, jakie osoby Bóg lubi, do czego Bóg żywi wstręt, czym Bóg gardzi, jakich ludzi Bóg chce zyskać oraz jakich ludzi Bóg odrzuca. Ma to na celu dać twojemu umysłowi jasność, pomóc ci jasno poznać, jak daleko działania i myśli każdego z was odbiegły od standardu wymaganego przez Boga. Czy trzeba omawiać te tematy? Wiem bowiem, że wierzyliście od tak

dawna i wysłuchaliście tak wielu kazań, ale to są właśnie te rzeczy, których najbardziej brakuje. Zapisaliście każdą prawdę w notatnikach, zapisaliście również to, co osobiście uważacie za ważne w swoim umyśle i sercu. I planujecie korzystać z tego, by zadowolić Boga w waszej praktyce, albo gdy znajdziecie się w potrzebie, albo aby przejść przez trudne chwile, które są przed wami; lub po prostu pozwalacie, aby te prawdy towarzyszyły wam w życiu. Jeśli chodzi o Mnie, to jeśli tylko praktykujesz, to nieważne jest, jak dokładnie praktykujesz. Co zatem jest bardzo ważne? Chodzi o to, aby podczas praktykowania twoje serce z całą pewnością wiedziało, czy wszystko, co robisz, każdy uczynek, jest tym, czego Bóg chce; czy wszystko, co robisz, wszystko, co myślisz, a także wynik i cel w twoim sercu zadowolają Boże intencje, zaspokajają Boże wymagania i czy Bóg je akceptuje czy też nie. To są ważne rzeczy.

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 8

Chodź tak, jak Bóg: okazuj bojaźń Bożą i unikaj zła

Jest takie powiedzenie, które powinniście sobie zanotować. Uważam, że to powiedzenie jest bardzo ważne, ponieważ przypominam je sobie niezliczoną ilość razy każdego dnia. Dlaczego? Ponieważ za każdym razem kiedy stoję z kimś twarzą w twarz, za każdym razem kiedy słyszę czyjąś historię, za każdym razem kiedy słyszę o czymś doświadczeniu lub jego świadectwie wiary w Boga, zawsze używam tego powiedzenia, aby określić, czy ten człowiek jest typem osoby, której Bóg chce, typem osoby, która się Bogu podoba. A więc co to za powiedzenie? Wszyscy na nie z niecierpliwością czekacie. Kiedy wyjawię to powiedzenie, być może poczujecie się rozczarowani, ponieważ są tacy, którzy od wielu lat składają ustne deklaracje jego przestrzegania. Jeśli jednak chodzi o Mnie, nigdy nie składałem żadnych ustnych deklaracji. To powiedzenie tkwi w Moim sercu. A więc co to jest za powiedzenie? Brzmi ono: „Chodź Bożą drogą: okazuj bojaźń Bożą i unikaj zła”. Czy nie jest to bardzo proste zdanie? Jednak, choć powiedzenie to może być proste, ktoś, kto naprawdę rozumie je dogłębnie, poczuje, że jest ono bardzo ważne; że ma dużą wartość dla praktyki; że jest to język życia z rzeczywistością prawdy; że jest to cel na całe życie, który muszą sobie

wyznaczyć ci, którzy dążą do zaspokojenia Boga, i że jest to droga na całe życie, którą powinien podążać każdy, kto bierze pod uwagę Boże intencje. Jak zatem myślicie: czy to powiedzenie nie jest prawdą? Czy ma ono takie znaczenie? Być może są tacy, którzy myślą o tym powiedzeniu, starają się je zrozumieć i jeszcze inni, którzy są podejrzliwi: czy to powiedzenie jest bardzo ważne? Czy jest ono bardzo ważne? Czy jest to tak niezbędne i godne podkreślenia? Być może niektórzy ludzie nie bardzo lubią to powiedzenie, ponieważ myślą, że kroczenie drogą Bożą i sprowadzanie jej do tego powiedzenia jest zbyt dużym uproszczeniem. Wziąć wszystko, co Bóg powiedział, i sprowadzić to do jednego powiedzenia – czyż to nie czyni Boga zbyt mało znaczącym? Czy tak jest? Może tak być, że większość z was nie do końca rozumie głębokie znaczenie tych słów. Mimo że zwracacie uwagę na to powiedzenie, nie zamierzacie brać go sobie do serca; po prostu zapiszecie je w swoim notatniku, będziecie do tego wracać i zastanawiać się nad tym w wolnym czasie. Są też inni ludzie, którzy nawet nie będą się troszczyć o zapamiętanie tego powiedzenia, nie mówiąc już o próbach jego dobrego zastosowania. Ale dlaczego rozmawiam o tym powiedzeniu? Bez względu na perspektywę i to, co myślicie, muszę je omówić, ponieważ jest ono niezwykle istotne dla tego, w jaki sposób Bóg ustala wyniki człowieka. Bez względu na to, jakie jest wasze obecne rozumienie tego powiedzenia oraz jak je traktujecie, i tak wam to powiem: jeśli ludzie potrafią wcielić słowa tego powiedzenia w życie, doświadczyć ich i osiągnąć standard bojaźni Bożej oraz unikania zła, wtedy ma gwarancję przeżycia i gwarancję dobrego wyniku. Jeżeli nie potrafisz osiągnąć standardu określonego przez to powiedzenie, to można powiedzieć, że twój wynik jest nieznany. Dlatego mówię wam o tym powiedzeniu, abyście przygotowali umysły oraz abyście wiedzieli, jaki rodzaj wzorca Bóg używa, aby was mierzyć.

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 9

Bóg wykorzystuje różne próby, aby sprawdzić, czy ludzie boją się Boga i unikają złego

W każdym wieku Bóg obdarza człowieka pewnymi słowami, gdy wykonuje swe

dzieło na świecie, mówiąc człowiekowi o pewnych prawdach. Prawdy te są drogą, której człowiek powinien się trzymać, drogą, którą człowiek ma podążać, drogą, która pozwala człowiekowi żywić bojaźń Bożą i unikać zła, a także drogą, którą ludzie powinni praktykować w życiu i w trakcie swojej drogi życiowej. To właśnie z tych powodów Bóg obdarza człowieka tymi słowami. Te słowa, które pochodzą od Boga, powinny być przestrzegane przez człowieka, a ich przestrzeganie oznacza otrzymanie życia. Jeśli ktoś ich nie przestrzega, nie wprowadza ich w życie i nie urzeczywistnia słów Boga w swoim życiu, wówczas nie wprowadza prawdy w życie. A jeśli nie wprowadza prawdy w życie, to nie boi się Boga i nie unika zła, ani nie może zadowolić Boga. Jeśli ktoś nie może zadowolić Boga, to nie może otrzymać od Boga pochwały; taka osoba nie ma żadnego wyniku. Więc jak w trakcie Bożego dzieła ustala On wynik człowieka? Jaką metodę Bóg stosuje, aby ustalić wynik człowieka? Być może nie macie teraz zbyt dużej jasności w tej kwestii, ale kiedy wam to wyjaśnię, proces ten stanie się całkiem oczywisty. Jest tak dlatego, że wiele osób już osobiście tego doświadczyło.

W trakcie Bożego dzieła, od początku do chwili obecnej, Bóg ustanowił próby dla każdej osoby – lub, można powiedzieć, dla każdej osoby, która podąża za Nim – i próby te mają różną skalę. Są tacy, którzy doświadczyli próby odrzucenia przez rodzinę; ci, którzy doświadczyli próby wrogiego otoczenia; ci, którzy doświadczyli próby aresztu i tortur; ci, którzy doświadczyli próby związanej z dokonaniem wyboru; i ci, którzy stanęli w obliczu próby pieniędzy i statusu. Ogólnie rzecz biorąc, każdy z was stanął w obliczu różnego rodzaju prób. Dlaczego Bóg działa w ten sposób? Dlaczego Bóg traktuje wszystkich w ten sposób? Jakiego rodzaju rezultat chce osiągnąć? Jest to ważny aspekt tego, co chcę wam przekazać: Bóg chce zobaczyć, czy dany człowiek jest tego rodzaju, który boi się Boga i unika zła. Oznacza to, że kiedy Bóg zsyła na ciebie próbę, stawiając cię w jakiejś sytuacji, chce On sprawdzić, czy jesteś, czy też nie jesteś taką osobą, która boi się Boga i unika zła. Jeśli ktoś stoi przed obowiązkiem przechowania datku i ma do czynienia z datkiem dla Boga, czy twoim zdaniem Bóg to przygotował? Bez wątplenia! Wszystko, z czym masz do czynienia, jest czymś, co Bóg zaaranżował. Gdy stoisz wobec tej kwestii, Bóg skrycie cię obserwuje, sprawdzając twój wybór, twoje postępowania i twoje myśli. Ostateczny rezultat jest tym, czym Bóg jest najbardziej zainteresowany, ponieważ jest to rezultat, który pozwoli Mu zmierzyć, czy osiągnąłeś w

tej próbie Boży standard czy też nie. Kiedy jednak ludzie stają przed jakąś sprawą, często nie zastanawiają się nad tym, dlaczego mają z nią do czynienia lub nad tym, czego wymaga Bóg. Nie myślą o tym, co Bóg chce u nich zobaczyć, co On chce od nich uzyskać. W obliczu problemu taki człowiek myśli tylko: „Jest to coś, z czym muszę się zmierzyć; muszę być ostrożny, nie lekkomyślny! Bez względu na wszystko jest to ofiara dla Boga i nie mogę jej dotknąć”. Osoba ta wierzy, że może wywiązać się ze swojej odpowiedzialności, kierując się tak uproszczonym myśleniem. Czy Bóg byłby zadowolony z wyniku tej próby? A może nie byłby zadowolony? Możemy o tym podyskutować. (Jeżeli ktoś ma w sercu bojaźń Bożą, to w obliczu obowiązków obejmujących kontakt z ofiarą dla Boga rozważy, jak łatwo byłoby obrazić usposobienie Boże, stąd z całą pewnością postępowałby z ostrożnością.) Twoja odpowiedź jest na dobrej drodze, ale jeszcze nie do końca. Chodzenie Bożą drogą nie polega na powierzchownym przestrzeganiu zasad. Oznacza to raczej, że kiedy stoisz przed daną sprawą, to przede wszystkim postrzegasz ją jako okoliczność zorganizowaną przez Boga, jako odpowiedzialność nałożoną na ciebie przez Niego lub jako coś, co On ci powierzył, i że kiedy stoisz w obliczu tej sprawy, powinieneś nawet postrzegać ją jako próbę od Boga. Stojąc wobec tej sprawy, musisz mieć standard, musisz myśleć, że pochodzi ona od Boga. Musisz się zastanowić, jak postępować w tej sprawie tak, abyś mógł wypełnić swój obowiązek i być wiernym Bogu, jak to zrobić i nie rozgniewać Boga, ani nie obrazić Jego usposobienia. Rozmawialiśmy właśnie o przechowywaniu ofiar. Ta sprawa obejmuje ofiary, a także twój obowiązek, twoją odpowiedzialność. Jesteś związany tym obowiązkiem. Czy istnieje jednak jakaś pokusa, kiedy masz do czynienia z tą sprawą? Tak! Skąd pochodzi ta pokusa? Pokusa ta pochodzi od szatana, a także pochodzi ze złego, skażonego usposobienia człowieka. Ponieważ istnieje pokusa, wiąże się to z daniem świadectwa, a danie świadectwa jest również twoją odpowiedzialnością i obowiązkiem. Niektórzy powiedzą: „To jest tak mała sprawa, czy naprawdę trzeba ją tak wyolbrzymiać?”. Tak, trzeba! Aby bowiem chodzić Bożą drogą nie wolno nam pomijać niczego, co nas dotyczy, ani niczego, co dzieje się wokół nas, nawet drobiazgów. Bez względu na to, czy uważamy, że powinniśmy zwrócić na to uwagę czy nie, o ile stoimy wobec jakiegokolwiek kwestii, nie powinniśmy jej ignorować. Wszystko to należy postrzegać jako Bożą próbę dla nas. Jak można ocenić taką postawę? Jeśli masz taką postawę, potwierdza to jeden fakt: w twoim sercu jest bojaźń

Boża i będzie się ono skłaniać ku unikaniu zła. Jeśli masz pragnienie, aby zadowalać Boga, wówczas to, co wprowadzasz w życie, nie jest dalekie od standardu bojaźni Bożej i unikania zła.

Często są tacy, którzy uważają, że sprawy, na które ludzie nie zwracają zbyt wiele uwagi, sprawy, o których się zwykle nie wspomina, to tylko drobiazgi niemające nic wspólnego z wprowadzaniem prawdy w życie. Kiedy ci ludzie mają do czynienia z taką właśnie sprawą, nie zastanawiają się nad nią zbyt i odpuszczają sobie. W rzeczywistości jednak ta sprawa jest lekcją, do której powinieneś się przyłożyć, lekcją na temat tego, jak bać się Boga, jak unikać zła. Co więcej, powinieneś się jeszcze bardziej troszczyć o to, aby wiedzieć, co Bóg robi, gdy masz do czynienia z taką kwestią. Bóg jest u twojego boku, obserwując każde twoje słowo i czyn, obserwując twoje działania, zmiany w twoim umyśle – to jest Boże dzieło. Niektórzy powiedzą: „Więc dlaczego tego nie czuję?”. Nie czujesz tego, ponieważ droga bojaźni Bożej i unikania zła nie jest dla ciebie najważniejszą drogą, której się trzymasz. Dlatego nie potrafisz odczuwać subtelnych działań Boga w człowieku, które objawia się w zależności od różnych myśli ludzi i różnych ich działań. Jesteś rozproszony! Co to jest ważna sprawa? Co to jest błahostka? Żadne sprawy, które wiążą się z chodzeniem Bożą drogą, nie dzielą się na duże i małe. Czy potraficie to zaakceptować? (Potrafimy.) Jeśli chodzi o sprawy codzienne, są takie, które ludzie postrzegają jako bardzo ważne i znaczące, a inne jako drobnostki. Ludzie często postrzegają te wielkie sprawy jako bardzo ważne i uważają je za posłane przez Boga. Jednak w trakcie tych wielkich spraw, z powodu niedojrzałości człowieka i jego słabego charakteru, człowiek często nie spełnia Bożych intencji, nie może otrzymać żadnych objawień i nie może zdobyć żadnej prawdziwej, wartościowej wiedzy. Jeśli chodzi o drobne sprawy, ludzie je po prostu pomijają i stopniowo im one uykają. W ten sposób tracą wiele okazji, aby być zbadanymi przed Bogiem i doświadczanymi przez Niego. Jeżeli zawsze będziesz pomijał ludzi, rzeczy i sprawy oraz okoliczności, które Bóg dla ciebie przygotowuje, co to oznacza? Oznacza to, że każdego dnia, nawet w każdej chwili, zawsze wyrzekasz się udoskonalania cię przez Boga i Bożego prowadzenia. Za każdym razem, gdy Bóg przygotowuje dla ciebie okoliczności, On obserwuje cię skrycie, patrząc na twoje serce, twoje myśli i rozważania, patrząc na to, jak myślisz i na to, jak będziesz postępować.

Jeśli jesteś beztroskim człowiekiem – osobą, która nigdy nie traktowała poważnie drogi Bożej, słowa Boga ani prawdy – to nie będziesz pamiętać, nie będziesz zwracać uwagi na to, co Bóg chce osiągnąć, i na to, czego Bóg od ciebie wymaga, kiedy przygotowuje dla ciebie dane okoliczności. Nie będziesz również wiedzieć, jak ludzie, rzeczy i sprawy, które napotykas, odnoszą się do prawdy lub intencji Boga. Gdy już wiele razy staniesz w obliczu powtarzających się okoliczności i powtarzających się podobnych prób tego typu, a Bóg nie będzie widział u ciebie żadnych osiągnięć, to co On wtedy zrobi? Po wielokrotnych próbach nie wywyższasz Boga w swoim sercu i nie przyjmujesz okoliczności, które Bóg dla ciebie przygotowuje, jako tego, czym są – jako Bożych prób lub Bożych testów. Odrzucasz raczej możliwości, które Bóg ci daje raz za razem i pozwalasz, aby ciągle ci się wymykały. Czyż nie jest to ogromne nieposłuszeństwo człowieka? (Tak, to nieposłuszeństwo.) Czy Bóg będzie z tego powodu zasmucony? (Będzie.) Bóg nie będzie zasmucony! Znów was szokuję, mówiąc w ten sposób. W końcu czyż nie powiedziano wcześniej, że Bóg zawsze jest zasmucony? Bóg nie będzie zasmucony? Kiedy zatem Bóg będzie zasmucony? Tak czy inaczej, Bóg nie będzie zasmucony tą sytuacją. Jaki więc Bóg ma stosunek do przedstawionego powyżej typu zachowania? Kiedy ludzie odrzucają próby, testy, które Bóg im zsyła, kiedy się przed nimi uchylają, jest tylko jedna postawa, którą Bóg przyjmuje wobec tych ludzi. Jaka jest to postawa? Bóg odpycha taką osobę z głębi serca. Istnieją dwie warstwy znaczenia słowa „odpychać”. Jak je wytłumaczyć? Słowo to zawiera głębokie konotacje wstrętu i nienawiści. A jeśli chodzi o drugą warstwę znaczeniową? To jest ta część, która implikuje rezygnację z czegoś. Wszyscy wiecie, co to znaczy „zrezygnować”, prawda? Krótko mówiąc, odepchnięcie oznacza ostateczną reakcję Boga i stosunek do ludzi, którzy zachowują się w ten sposób. Jest to skrajna nienawiść do nich, obrzydzenie, a tym samym decyzja o ich porzuceniu. Jest to ostateczna decyzja Boga wobec osoby, która nigdy nie wkroczyła na Jego drogę, która nigdy nie bała się Boga i nie unikała zła. Czy wszyscy teraz rozumiecie znaczenie powiedzenia, które podałem?

Czy teraz rozumiecie metodę, której Bóg używa, aby ustalić wynik człowieka? (Codzienne przygotowywanie różnych sytuacji.) Przygotowywanie różnych sytuacji – to jest to, co ludzie mogą poczuć i dotknąć. Jaki jest zatem Boży motyw tego działania? Motywem jest to, że Bóg chce poddać każdego człowieka próbom na różne sposoby, w

różnym czasie i w różnych miejscach. Jakie aspekty człowieka są badane w próbie? Bez względu na to czy jesteś człowiekiem, który boi się Boga i unika zła we wszystkich sprawach, z którymi ma do czynienia, o których słyszy, które widzi i których osobiście doświadcza – każdy będzie musiał stawić czoła tego rodzaju próbie, ponieważ Bóg jest sprawiedliwy wobec wszystkich ludzi. Niektórzy mówią: „Wierzę w Boga od wielu lat, jak to się stało, że jeszcze nie stanąłem w obliczu próby?”. Czujesz, że nie stanąłeś w obliczu próby, ponieważ za każdym razem gdy Bóg przygotowywał dla ciebie sytuację, nie traktowałeś jej poważnie i nie chciałeś chodzić Bożą drogą. Więc po prostu nie masz żadnego poczucia Bożych prób. Niektórzy mówią: „Doświadczyłem kilku prób, ale nie znam właściwego sposobu praktykowania. Mimo że ćwiczyłem, wciąż nie wiem, czy podczas prób wytrzymałem”. Osoby w tego typu sytuacjach zdecydowanie nie należą do mniejszości. Jakim zatem standardem Bóg mierzy ludzi? Jest tak, jak powiedziałem przed chwilą: wszystko, co robisz, wszystko, co myślisz, i wszystko, co wyrażasz – czy przemawia przez to bojaźń Boża i unikanie zła? W ten sposób można ustalić, czy jesteś człowiekiem, który boi się Boga i unika zła. Czy jest to proste pojęcie? Łatwo je wypowiedzieć, ale czy jest łatwe do zastosowania w praktyce? (Nie jest to takie łatwe.) Dlaczego nie jest to takie łatwe? (Ponieważ ludzie nie znają Boga, nie wiedzą, jak Bóg doskonali człowieka, a więc kiedy stają w obliczu pewnych spraw, nie wiedzą, jak szukać prawdy, aby rozwiązać swój problem; ludzie muszą przechodzić przez różne próby, oczyszczenia, karcenia i sądy, zanim rzeczywiście będą bać się Boga.) Tak to mówicie, ale jeśli chodzi o was, bojaźń Boża i unikanie zła wydają się łatwe do wykonania. Dlaczego to mówię? Ponieważ wysłuchaliście wielu kazań i zostaliście obficie podlani na temat rzeczywistości prawdy. To pozwoliło wam zrozumieć, jak bać się Boga i unikać zła w teorii oraz w myśleniu. W odniesieniu do waszej praktyki bojaźni Bożej i unikania zła, wszystko to było pomocne, a także sprawiło, że poczuliście, że takie coś jest łatwo osiągalne. Dlaczego więc faktycznie ludzie nigdy nie potrafią tego osiągnąć? Jest tak dlatego, że istota natury ludzkiej wcale nie boi się Boga i lubi zło. To jest prawdziwy powód.

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 10

Nie bać się Boga i nie unikać zła to przeciwstawiać się Bogu

Jesteście teraz twarzą w twarz z Bogiem i twarzą w twarz ze słowem Boga. Wasza znajomość Boga jest znacznie większa od tej, którą miał Hiob. Dlaczego to poruszam? Dlaczego wypowiadam się w ten sposób? Chciałbym wyjaśnić wam pewien fakt, ale zanim to zrobię, chcę zadać wam pytanie: Hiob wiedział bardzo mało o Bogu, ale potrafił bać się Boga i unikać zła. Dlaczego więc ludzie obecnie tego nie robią? (Głębokie skażenie.) Głębokie skażenie – to zaledwie dotyka istoty pytania, ale nigdy nie będę na to tak patrzeć. Często przyjmujecie doktryny i litery, o których powszechnie mówicie, na przykład o „głębokim skażeniu”, „buncie przeciwko Bogu”, „nielojalności wobec Boga”, „nieposłuszeństwie”, „braku umiłowania prawdy” i używacie tych wyrażeń do wyjaśnienia istoty każdego pytania. Jest to wadliwy sposób praktykowania. Używanie tej samej odpowiedzi do wyjaśniania pytań o odmiennej naturze nieuchronnie rodzi podejrzenia o bluźnierstwo przeciw prawdzie i Bogu. Nie lubię słyszeć takich odpowiedzi. Pomyślcie o tym! Nikt z was nie myślał o tej sprawie, ale każdego dnia widzę ją i każdego dnia ją czuję. A zatem wy coś robicie, a ja obserwuję wasze postępowanie. Kiedy tak postępujecie, nie czujecie istoty tej sprawy. Ale kiedy ja na nią patrzę, widzę jej istotę i czuję jej istotę. Czym zatem jest ta istotą? Dlaczego ludzie nie potrafią dziś bać się Boga i unikać zła? Wasze odpowiedzi są dość dalekie od wyjaśnienia istoty tego pytania i nie rozwiązują jego istoty. Dzieje się tak dlatego, że istnieje źródło, o którym nie wiecie. Co to jest za źródło? Wiem, że chcecie się tego dowiedzieć, więc powiem wam o źródle tego pytania.

Za co Bóg uznawał człowieka na samym początku swego dzieła? Bóg uratował człowieka; uważał człowieka za członka rodziny, za cel swojego dzieła, za to, co chciał zdobyć, zbawić i za to, co chciał udoskonalić. Taka była Boża postawa wobec człowieka na początku Jego dzieła. Jaki jednak był wówczas stosunek człowieka do Boga? Bóg był obcy człowiekowi i człowiek uważał Boga za obcego. Można powiedzieć, że stosunek ludzi do Boga nie przynosił właściwych rezultatów i człowiek nie wiedział, jak powinien traktować Boga. Więc traktował Go tak, jak mu się podobało, i robił to, co mu się podobało. Czy człowiek miał jakieś zdanie o Bogu? Na początku człowiek nie miał żadnego zdania o Bogu. Tak zwane zdanie człowieka o Bogu to były tylko pewne koncepcje i wyobrażenia dotyczące Boga. Przyjęto to, co było zgodne z ludzkimi

wyobrażeniami; to, co nie było zgodne, było na pozór przestrzegane, ale w sercach ludzi budził się silny konflikt i sprzeciw wobec tego. Taka była relacja między Bogiem i człowiekiem na początku: Bóg postrzegał człowieka jako członka rodziny, ale człowiek traktował Boga jako kogoś obcego. Jednak po pewnym czasie wykonywania dzieła przez Boga człowiek zrozumiał, co Bóg starał się osiągnąć. Ludzie dowiedzieli się, że Bóg jest prawdziwym Bogiem i poznali, co człowiek może uzyskać od Boga. Co wtedy człowiek sądził o Bogu? Człowiek uważał Boga za linę ratunkową, mając nadzieję na uzyskanie łaski, błogosławieństwa, otrzymania obietnicy. A za co Bóg uznawał wtedy człowieka? Bóg uważał człowieka za cel swojego podboju. Bóg chciał używać słów, aby osądzać człowieka, poddawać go testom i próbom. Jeśli jednak chodzi o ludzkość tych czasów, Bóg był środkiem, który mogła ona wykorzystać do osiągnięcia własnych celów. Ludzie widzieli, że prawda wychodząca od Boga może ich podbić oraz zbawić i że mogą uzyskać od Boga to, czego chcą, przeznaczenie, do którego dążą. Z tego powodu w ich sercach ukształtowała się odrobina szczerości i byli skłonni do naśladowania Boga. Upłynął jakiś czas i ludzie uzyskali pewną powierzchowną oraz doktrynalną wiedzę o Bogu. Można powiedzieć, że coraz bardziej „zaznajamiali się” z Bogiem. Ze słowem wypowiedzanym przez Boga, z Jego głosem, z prawdą pochodzącą od Niego i z Jego dziełem – ludzie byli z nimi coraz bardziej „zaznajomieni”. Więc ludzie błędnie myśleli, że Bóg nie jest dłużej obcy i że już chodzą drogą zgodności z Bogiem. Do tej pory ludzie wysłuchali wielu kazań o prawdzie i doświadczyli wiele Bożego dzieła. Jednak pod wpływem zakłóceń i przeszkód wynikających z wielu różnych czynników oraz okoliczności, większość ludzi nie może osiągnąć wprowadzania prawdy w życie i nie może dostąpić zaspokojenia Boga. Ludzie są coraz bardziej niedbali i coraz bardziej pozbawieni pewności siebie. Coraz bardziej czują, że ich własny wynik jest nieznany. Nie ośmielają się mieć żadnych ekstrawaganckich pomysłów i nie starają się czynić żadnych postępów; niechętnie idą do przodu, stawiając krok za krokiem. Jaki jest stosunek Boga do człowieka w odniesieniu do obecnego stanu człowieka? Jedynym pragnieniem Boga jest przekazać te prawdy człowiekowi, potem wpoić człowiekowi swoje drogi, a następnie przygotowywać różne sytuacje, aby wypróbować człowieka na różne sposoby. Jego celem jest to, aby wziąć te słowa, prawdy oraz Jego dzieło, i doprowadzić do wyniku, w którym człowiek może bać się Boga i unikać zła. Większość ludzi, których widziałem, po

prostu bierze słowo Boga i uważa je za doktryny, litery, przepisy, których należy przestrzegać. Kiedy zajmują się swoimi sprawami i mówią lub stają w obliczu prób, nie uważają drogi Bożej za drogę, której należy przestrzegać. Jest to szczególnie prawdziwe, gdy ludzie stoją w obliczu wielkich prób; nie widziałem nikogo, kogo praktyka zmierzałaby w stronę bojaźni Bożej i unikania zła. Z tego powodu, stosunek Boga do człowieka jest pełen skrajnego wstrętu i niechęci. Po tym, jak Bóg wielokrotnie, a nawet setki razy, wypróbowywał ludzi, wciąż nie mają oni żadnego wyraźnego nastawienia, aby wykazać się determinacją, że chcą się bać Boga i unikać zła! Ponieważ ludzie nie mają tej determinacji i nie demonstrują tego, obecny stosunek Boga do nich nie jest już taki sam, jak w przeszłości, kiedy to okazywał On miłosierdzie, obejmował ich tolerancją, wyrozumiałością i cierpliwością. Zamiast tego Bóg bardzo zawiódł się na człowieku. Kto spowodował to rozczarowanie? Od kogo zależy postawa Boga wobec człowieka? Zależy ona od każdego człowieka, który podąża za Bogiem. W ciągu trwającego wiele lat dzieła, Bóg postawił człowiekowi wiele wymagań i przygotował dla niego wiele sytuacji. Jednak bez względu na to, jak człowiek się zachowywał i bez względu na jego stosunek do Boga, człowiek nie potrafi postępować w ścisłej zgodności z celem, jakim jest bojaźń Boża i unikanie zła. Tak więc podsumuję to w jednym stwierdzeniu i użyję tego stwierdzenia, aby wyjaśnić wszystko, o czym właśnie mówiliśmy na temat tego, dlaczego ludzie nie potrafią chodzić tak, jak Bóg, bojąc się Boga i unikając zła. Co to jest za powiedzenie? To powiedzenie brzmi: Bóg postrzega człowieka jako przedmiot swego zbawienia, przedmiot swego dzieła; człowiek uważa Boga za wroga, za przeciwieństwo. Czy teraz masz jasność w tej sprawie? To, jaka jest postawa człowieka, jaka jest postawa Boga, jaka jest relacja między człowiekiem a Bogiem – wszystko to jest teraz oczywiste. Bez względu na to, ilu kazań wysłuchaliście, te rzeczy, które sami podsumowaliście – wierność Bogu, posłuszeństwo Bogu, szukanie sposobu na zgodność z Bogiem, pragnienie poświęcenia życia Bogu, życie dla Boga – dla Mnie nie są one świadomym chodzeniem drogą Bożą w bojaźni Bożej, unikając zła. Są to raczej kanały, za pośrednictwem których można osiągnąć określone cele. Aby osiągnąć te cele, niechętnie przestrzegacie niektórych przepisów. I to właśnie te przepisy jeszcze bardziej oddalają ludzi od drogi bojaźni Bożej i unikania zła, stawiając Boga ponownie w opozycji do człowieka.

Pytanie, o którym dzisiaj rozmawiamy, jest nieco trudne, ale bez względu na wszystko, mam wciąż nadzieję, że kiedy przejdziecie przez kolejne doświadczenia i nadchodzące czasy, będziecie mogli zrobić to, co właśnie wam powiedziałem. Nie zaniedbujcie Boga i nie uważajcie Go za puste powietrze, czując, że On istnieje w czasie, kiedy jest wam przydatny, ale kiedy nie jest przydatny, macie wrażenie jakby nie istniał. Jeśli podświadomie trzymasz się takiego rozumowania, już wzbudziłeś oburzenie Boga. Być może są ludzie, którzy mówią: „Nie uważam Boga za puste powietrze, zawsze modłę się do Boga, zawsze zadowolam Go, a wszystko, co robię, mieści się w zakresie i standardzie oraz zasadach wymaganych przez Boga. Zdecydowanie nie postępuję zgodnie z własnymi koncepcjami”. Tak, twoje podejście do spraw jest prawidłowe. Jakie jednak jest twoje myślenie, gdy stajesz twarzą w twarz z problemem? Jak postępujesz, gdy masz do czynienia z jakąś sprawą? Niektórzy ludzie czują, że Bóg istnieje, kiedy się do Niego modlą i wzywają Go. Ale kiedy mają do czynienia z jakąś sprawą, wymyślają swoje własne rozwiązania i chcą je wprowadzać w życie. To jest traktowanie Boga jak powietrze. Tego typu sytuacja czyni Boga nieistniejącym. Ludzie uważają, że Bóg powinien istnieć, kiedy Go potrzebują, a kiedy nie potrzebują Boga, nie powinien istnieć. Ludzie sądzą, że postępowanie według własnego myślenia jest wystarczające. Wierzą, że mogą postępować tak, jak im się podoba. Po prostu uważają, że nie muszą szukać Bożej drogi. Czy ludzie, którzy są obecnie w takim stanie i mają taką wewnętrzną kondycję, nie znajdują się na skraju niebezpieczeństwa? Niektórzy mówią: „Niezależnie od tego, czy jestem na skraju niebezpieczeństwa czy nie, wierzę od tak wielu lat i wierzę, że Bóg mnie nie opuści, ponieważ porzucenie mnie byłoby dla Niego nie do zniesienia”. Inni mówią: „Nawet od czasu, gdy byłem w łonie matki, wierzyłem w Pana aż dotąd, przez całe czterdzieści lub pięćdziesiąt lat. Jeśli chodzi o czas, spełniam wszystkie warunki zbawienia przez Boga; najbardziej kwalifikuję się do tego, aby przeżyć. Przez te cztery czy pięć dziesięcioleci porzuciłem rodzinę i pracę. Zrezygnowałem ze wszystkiego, co miałem: z pieniędzy, statusu, przyjemności i czasu spędzanego z rodziną; nie jadłem wielu pysznych potraw; nie zaznawałem wielu przyjemności; nie odwiedziłem wielu ciekawych miejsc; doświadczyłem nawet cierpienia, którego zwykli ludzie nie mogliby wytrzymać. Jeśli Bóg nie może mnie zbawić z tego powodu, to jestem niesprawiedliwie traktowany i nie mogę wierzyć w takiego Boga”. Czy jest wiele osób o tego rodzaju poglądach? (Jest ich

sporo.) Dziś więc pomogę wam zrozumieć pewien fakt: każdy, kto ma takie poglądy, piłuje gałąź, na której siedzi. Dzieje się tak dlatego, że wzrok przesłaniają im ich własne wyobrażenia. To właśnie ich wyobrażenia i własne wnioski zastępują standard tego, czego Bóg wymaga od człowieka, powstrzymując ich od przyjęcia prawdziwych Bożych intencji, sprawiając, że nie mogą poczuć prawdziwego istnienia Boga i że tracą szansę na doskonalenie przez Boga, i nie mają żadnej części ani udziału w Bożej obietnicy.

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 11

Jak Bóg ustala wynik człowieka i standard, według którego to czyni

Zanim będziesz miał jakiegokolwiek własne poglądy lub wnioski, powinienes najpierw zrozumieć stosunek Boga do ciebie, co Bóg myśli, a następnie zdecydować, czy twoje własne myślenie jest poprawne czy też nie. Bóg nigdy nie używał jednostek czasu, aby ustalić wynik danej osoby i nigdy nie odmierzał ilości cierpienia zniesionego przez kogoś, aby ustalić jego wynik. Co zatem Bóg stosuje jako standard dla ustalenia wyniku człowieka? Używanie jednostek czasu do ustalenia wyników danej osoby jest tym, co najbardziej odpowiada ludzkiemu wyobrażeniu. Są też osoby, które często widzisz, które w pewnym momencie dużo poświęciły, dużo wydały, zapłaciły wysoką cenę, dużo wycierpiały. To są ci, którzy w waszych oczach mogą być zbawieni przez Boga. Wszystko, co ci ludzie przedstawiają, wszystko, co urzeczywistniają, to właśnie ludzka koncepcja standardu, według którego Bóg ustala wynik człowieka. Niezależnie od tego, w co wierzycie, nie będę wymieniał tych przykładów jeden po drugim. Krótko mówiąc, o ile nie jest to standard Bożego myślenia, to pochodzi on z wyobraźni człowieka i jest w całości jego koncepcją. Jakie są konsekwencje ślepego upierania się przy własnej koncepcji i wyobraźni? Oczywiście konsekwencją tego może być tylko odepchnięcie cię przez Boga. Zawsze bowiem obnosisz się przed Bogiem ze swoimi kwalifikacjami, konkurujesz z Bogiem i spierasz się z Nim, nie starasz się prawdziwie pojmować myślenia Boga, ani też nie starasz się pojmować Bożych intencji i postawy wobec ludzkości. Postępowanie w ten sposób to przede wszystkim wywyższanie siebie, a nie wywyższanie Boga. Wierzysz w siebie; nie wierzysz w Boga. Bóg nie chce kogoś

takiego i nie zbawi go. Jeśli potrafisz odrzucić tego rodzaju punkt widzenia, a następnie skorygować błędne punkty widzenia z przeszłości, jeśli potrafisz postępować zgodnie z Bożymi wymaganiami, zacząć od teraz praktykować drogę bojaźni Bożej i unikania zła, zdołasz wywyżżyć Boga jako wielkiego we wszystkich rzeczach; nie używaj swoich osobistych wyobrażeń, punktów widzenia lub przekonań, aby definiować siebie i Boga. Zamiast tego szukaj Bożych intencji pod każdym względem, a osiągniesz świadomość i zrozumienie stosunku Boga do ludzkości i użyjesz Bożego standardu, aby zadowolić Boga. To byłoby wspaniałe! Oznaczałoby to, że wkrótce zaczniesz bać się Boga i unikać zła.

Skoro Bóg nie używa ani jednego, ani drugiego sposobu, w jaki ludzie myślą, ich koncepcji i punktów widzenia jako standardu do ustalenia wyniku człowieka, to jakiego standardu On używa? Bóg używa prób, aby ustalić wynik człowieka. Istnieją dwa standardy dotyczące wykorzystania prób do ustalenia wyniku człowieka: pierwszą z nich jest liczba prób, które ludzie przechodzą, a drugą – wynik tych prób. To właśnie te dwa wskaźniki decydują o wynikach człowieka. Teraz omówimy te dwa standardy.

Przede wszystkim gdy stoisz w obliczu próby od Boga (uwaga: możliwe, że w twoich oczach ta próba jest mała i nie warto o niej wspominać), Bóg wyraźnie cię uświadomi, że ręka Boża jest nad tobą i że to Bóg przygotował dla ciebie tę sytuację. Jeżeli twoja postawa jest niedojrzała, Bóg zorganizuje próby, aby cię wypróbować. Próby te będą odpowiadały twojej postawie, temu, co jesteś w stanie zrozumieć, i temu, co jesteś w stanie znieść. Jaka część ciebie zostanie wypróbowana? Twoja postawa wobec Boga. Czy ta postawa jest bardzo ważna? Oczywiście, że tak! Co więcej, ma kluczowe znaczenie! Ponieważ postawa człowieka jest wynikiem oczekiwanym przez Boga, jest ona dla Niego najważniejsza. W przeciwnym razie Bóg nie poświęcałby ludziom swych starań, podejmując się tego rodzaju dzieła. Poprzez te próby Bóg chce zobaczyć twoją postawę wobec Niego; chce zobaczyć, czy jesteś na właściwej drodze, i chce sprawdzić, czy boisz się Boga i unikasz zła. Dlatego bez względu na to, czy w owym czasie rozumiesz dużo, czy też niewiele z prawdy, nadal będziesz musiał stawić czoła Bożej próbie, a w odniesieniu do jakiegokolwiek wzrostu w ilości prawdy, którą pojmujesz, Bóg wciąż będzie przygotowywał dla ciebie odpowiednie próby. Kiedy znowu staniesz w obliczu próby, Bóg zechce zobaczyć, czy twój punkt widzenia, twoje

idee i stosunek do Boga w międzyczasie się zmienił. Niektórzy mówią: „Dlaczego Bóg wciąż chce sprawdzać postawy ludzi? Czyżby Bóg nie widział, w jaki sposób wcielają prawdę w życie? Dlaczego miałby nadal sprawdzać postawy ludzi?”. To jest bezmyślna paplanina! Skoro Bóg postępuje w ten sposób, muszą się w tym kryć określone intencje. Bóg zawsze obserwuje ludzi, stojąc przy ich boku, zważając na ich każde słowo i uczynek, ich każdy czyn i ruch, a nawet każdą ich myśl i ideę. Wszystko, co dzieje się z ludźmi: ich dobre uczynki, błędy, grzechy, a nawet ich bunty i zdrady, Bóg zapisze to wszystko jako dowód, aby ustalić ich wynik. W miarę jak Boże dzieło buduje się krok po kroku, słyszysz coraz więcej prawdy, akceptujesz coraz więcej pozytywnych spraw, pozytywnych informacji i rzeczywistości prawdy. W trakcie tego procesu wymagania Boga wobec ciebie również wzrosną. Jednocześnie Bóg organizuje dla ciebie cięższe próby. Jego celem jest zbadanie, czy twoja postawa wobec Boga w międzyczasie dojrzała. Oczywiście, w tym czasie punkt widzenia, którego Bóg od ciebie wymaga, jest zgodny z twoim zrozumieniem rzeczywistości prawdy.

W miarę jak twoja postawa stopniowo się wzmacnia standard, którego Bóg od ciebie oczekuje, również wzrasta. Kiedy jesteś niedojrzały, Bóg stawia ci poprzeczkę bardzo nisko; lecz gdy twoja postawa się wzmocni, Bóg wymaga dostosowania się do wyższego standardu. Co jednak robi Bóg, gdy zrozumiesz całą prawdę? Bóg sprawi, że staniesz wobec jeszcze większych prób. To, co Bóg chce uzyskać i zobaczyć pośród tych prób, to twoje głębsze poznanie Boga i prawdziwą bojaźń Bożą. W tym czasie Boże wymagania wobec ciebie będą wyższe i bardziej rygorystyczne niż wtedy, gdy twoja postawa była mniej dojrzała (zauważ, że ludzie postrzegają to jako surowe traktowanie, jednak Bóg uznaje je za rozsądne). Kiedy Bóg poddaje ludzi próbom, jaką rzeczywistość chce uzyskać? Bóg nieustannie prosi, aby ludzie oddawali Mu swoje serce. Niektórzy powiedzą: „Jak mam to robić? Wykonuję swoje obowiązki, porzuciłem swój dom i środki do życia, ponoszę koszty na rzecz Boga. Czyż to wszystko nie są przykłady oddawania serca Bogu? Jak inaczej mógłbym oddać swoje serce Bogu? Czy to możliwe, że to nie są przykłady oddania mojego serca Bogu? Czego konkretnie Bóg oczekuje?”. Wymóg ten jest bardzo prosty. W rzeczywistości istnieją ludzie, którzy już oddali swoje serce Bogu w różnym stopniu, na różnych etapach ich prób. Jednak ogromna większość ludzi nigdy nie oddaje swego serca Bogu. Kiedy Bóg poddaje cię

próbie, widzi On, czy twoje serce jest z Nim, czy też z ciałem i z szatanem. Kiedy Bóg poddaje cię próbie, widzi, czy stoisz w opozycji do Niego, czy też zajmujesz stanowisko, które jest z Nim zgodne, i widzi, czy twoje serce stoi po stronie Boga. Kiedy jesteś niedojrzały, a stajesz w obliczu próby, twoja pewność siebie jest bardzo niska i nie wiesz dokładnie, co musisz zrobić, aby zadowolić Bożą intencję, ponieważ masz ograniczone zrozumienie prawdy. Mimo to nadal możesz autentycznie i szczerze modlić się do Boga, być gotowym oddać serce Bogu, uczynić Boga swoim suwerenem i być gotowym ofiarować Bogu te rzeczy, które uważasz za najcenniejsze. To właśnie oznacza, że już oddałeś swoje serce Bogu. Ponieważ słuchasz coraz więcej kazań i rozumiesz coraz więcej prawdy, twoja postawa również stopniowo dojrzewa. Standard, którego Bóg wymaga od ciebie w tym czasie, nie jest taki sam jak ten, którego oczekiwał, kiedy byłeś niedojrzały; teraz stawia ci On wyższe wymagania. Kiedy człowiek stopniowo oddaje swoje serce Bogu, staje się ono Bogu coraz bliższe; kiedy człowiek potrafi rzeczywiście zbliżyć się do Boga, jego serce coraz bardziej odczuwa bojaźń Bożą. Takiego właśnie serca Bóg oczekuje.

Kiedy Bóg chce pozyskać czyjeś serce, poddaje taką osobę wielu próbom. Jeśli podczas tych prób Bóg nie pozyska serca tej osoby, ani nie dostrzeże, że ta osoba ma jakąkolwiek postawę, to znaczy, że nie dostrzeże, że ta osoba postępuje bądź zachowuje się w sposób świadczący o bojaźni Bożej, i nie widzi postawy ani postanowienia, które świadczy o unikaniu przez tę osobę zła. Jeśli tak jest, to po wielu próbach cierpliwość Boża wobec tej osoby się wyczerpie i nie będzie już jej tolerował. Nie będzie już tej osoby poddawał próbom ani nie będzie nad nią pracował. Co to znaczy dla wyniku tej osoby? Oznacza to, że ta osoba nie będzie mieć żadnego wyniku. Możliwe, że ta osoba nie zrobiła niczego złego. Jest również możliwe, że nie zrobiła nic, aby przeszkadzać lub mącić. Jest również możliwe, że nie sprzeciwiała się otwarciu Bogu. Serce tej osoby jest jednak ukryte przed Bogiem. Nigdy nie miała ona jasnego stanowiska ani punktu widzenia wobec Boga, a Bóg nie może wyraźnie zobaczyć, czy jej serce jest Mu oddane i nie widzi wyraźnie, czy ta osoba dąży do bojaźni Bożej i unikania zła. Bóg nie ma już cierpliwości dla takich ludzi, nie będzie już płacił żadnej ceny, nie będzie więcej okazywał miłosierdzia i nie będzie już nad nimi pracować. Życie tej osoby w wierze w Boga już się skończyło. We wszystkich bowiem licznych próbach,

jakie Bóg sprowadził na tę osobę, nie uzyskał On pożądanego przez siebie rezultatu. Jest zatem wielu ludzi, w których nigdy nie widziałem oświecenia i iluminacji Ducha Świętego. Jak można je dostrzec? Taka osoba mogła wierzyć w Boga od wielu lat i pozornie była bardzo aktywna. Przeczytała wiele książek, zajmowała się wieloma sprawami, zapisała jakiś tuzin zeszytów, opanowała mnóstwo słów i doktryn. Jednak ze strony tej osoby nigdy nie ma żadnego widocznego wzrostu, ani poglądu na temat Boga, ani też żadnej jednoznacznej postawy. Oznacza to, że nie można zobaczyć serca tej osoby. Jej serce jest zawsze zamknięte, jej serce jest zapieczętowane – zapieczętowane wobec Boga – więc Bóg nie widział prawdziwego serca tej osoby, nie widział prawdziwego lęku tej osoby przed Bogiem, a tym bardziej nie widział, jak ta osoba chodzi Bożą drogą. Jeśli do tej pory Bóg nie zdobył tego typu osoby, to czy zdobędzie ją w przyszłości? Nie może! Czy Bóg będzie naciskał na rzeczy, których nie można uzyskać? Nie będzie! Jaki jest zatem obecny stosunek Boga do takich ludzi? (On ich odrzuca, nie wysłuchuje ich.) On ich nie wysłuchuje! Bóg nie wysłuchuje osoby tego rodzaju; On ją odrzuca. Zapamiętaliście te słowa bardzo szybko i bardzo dokładnie. Wygląda na to, że zrozumieliście to, co usłyszeliście!

Są tacy ludzie, którzy na początku podążania za Bogiem są niedojrzali i nieświadomi, nie rozumieją Bożych intencji, nie wiedzą też, co to znaczy wierzyć w Boga, przyjmując ludzki i błędny sposób wierzenia w Boga i podążania za Nim. Kiedy taka osoba staje w obliczu próby, nie jest tego świadoma i reaguje w sposób odrętwiały na prowadzenie oraz oświecenie od Boga. Nie wie, jak to jest oddać swoje serce Bogu i co to znaczy wytrwać w próbie. Bóg da tej osobie ograniczony czas i w tym czasie pozwoli jej zrozumieć, czym jest dana przez Niego próba, oraz jakie są Jego zamiary. Następnie osoba ta musi przedstawić swoje stanowisko, swój punkt widzenia. Na ludzi, którzy są na tym etapie, Bóg nadal czeka. Jeśli chodzi o tych ludzi, którzy mają jakieś poglądy, ale jeszcze się wahają, którzy chcą oddać swoje serce Bogu, ale nie są jeszcze w pełni zdecydowani, którzy, chociaż w praktyce wprowadzili w życie pewne podstawowe prawdy, w obliczu wielkiej próby uchylają się od niej i chcą się poddać – jakie jest Boże nastawienie wobec nich? Bóg ma jeszcze jakieś oczekiwania wobec tych ludzi. Wynik zależy od ich postawy i zachowania. Jak Bóg reaguje, jeśli ludzie nie są aktywni w czynieniu postępów? On rezygnuje. Zanim bowiem Bóg zrezygnuje z

ciebie, ty już sam z siebie zrezygnowałeś. Więc nie możesz za to obwiniać Boga, prawda? Czy to jest sprawiedliwe? (To jest sprawiedliwe).

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 12

Podążając za Bogiem, ludzie rzadko zwracają uwagę na Jego intencje i rzadko zwracają uwagę na Boże myśli, oraz Jego stosunek do człowieka. Ludzie nie rozumieją Bożych myśli, więc kiedy zadajecie pytania dotyczące Bożych intencji, dotyczące Bożego usposobienia, wpadacie w zakłopotanie, jesteście głęboko niepewni i zgadujecie lub ryzykujecie. Czym jest taka postawa? Dowodzi ona jednego faktu: większość ludzi wierzących w Boga uważa Go za puste powietrze, za coś, co wydaje się w jednej chwili istnieć, a w następnej już nie. Dlaczego tak to ujmuję? Ponieważ za każdym razem gdy zajmujecie się jakąś sprawą, nie znacie Bożych intencji. Dlaczego ich nie znacie? Nie chodzi o to, że po prostu nie znacie ich akurat teraz. Raczej od początku do końca nie wiecie, jaki jest stosunek Boga do tej sprawy. W chwilach gdy nie widzisz i nie znasz Bożej postawy, czy nad nią rozmyślasz? Czy jej szukasz? Czy o niej rozmawiasz? Nie! Jest to potwierdzeniem tego faktu: Bóg twojej wiary i prawdziwy Bóg nie mają ze sobą związku. Ty, który wierzysz w Boga, rozważasz tylko własną wolę, rozważasz tylko wolę swoich przywódców i rozważasz tylko powierzchowne oraz doktrynalne znaczenie słowa Bożego, ale tak naprawdę nie starasz się w ogóle poznać i szukać woli Bożej. Czyż nie jest właśnie tak? Istota tej sprawy jest okropna! Przez wiele lat widziałem wielu ludzi wierzących w Boga. Jaką formę przybiera taka wiara? Niektórzy wierzą w Boga tak, jakby był On pustym powietrzem. Ci ludzie nie mają odpowiedzi na pytania o istnienie Boga, ponieważ nie potrafią czuć ani być świadomi Bożej obecności lub nieobecności, nie mówiąc już o tym, aby to wyraźnie widzieć lub rozumieć. Ludzie ci podświadomie myślą, że Bóg nie istnieje. Inni wierzą w Boga tak, jakby był człowiekiem. Ci ludzie wierzą, że Bóg nie jest w stanie czynić wszystkich rzeczy, których oni nie są w stanie czynić, oraz że Bóg powinien myśleć tak, jak oni myślą. Definicja Boga według tego człowieka to: „Bóg jest niewidzialną i nietykalną osobą”. Jest też grupa ludzi, którzy wierzą w Boga tak, jakby był marionetką. Ci ludzie wierzą, że Bóg nie ma emocji. Myślą, że Bóg jest glinianym posągami i że w obliczu

jakiejś sprawy Bóg nie ma żadnej postawy, żadnych poglądów, żadnych koncepcji – jest na łasce człowieka. Ludzie wierzą tylko w to, w co chcą wierzyć. Jeśli czynią Go wielkim – jest wielki; jeśli czynią Go małym – jest mały. Kiedy ludzie grzeszą i potrzebują Bożego miłosierdzia, potrzebują Bożej tolerancji, potrzebują Bożej miłości, wtedy Bóg powinien okazać swoje miłosierdzie. Ci ludzie wymyślają Boga we własnej wyobraźni i sprawiają, że ten Bóg spełnia ich wymagania, oraz zaspokaja wszystkie ich pragnienia. Bez względu na to, kiedy i gdzie, a także bez względu na to, co ten człowiek zrobi, będzie przyjmować takie wyobrażenie w traktowaniu Boga i w wierze w Niego. Są nawet tacy, którzy wierzą, że Bóg może ich zbawić po tym, jak rozgniewali Boże usposobienie. Wierzą bowiem, że miłość Boża jest nieskończona, że usposobienie Boże jest sprawiedliwe i że bez względu na to, jak ludzie obrażają Boga, nie będzie On im tego pamiętać. Ponieważ błędy człowieka, jego wykroczenia i nieposłuszeństwo są chwilowym wyrazem jego usposobienia, Bóg będzie dawać ludziom szansę, a także będzie tolerancyjny i cierpliwy wobec nich. Bóg nadal będzie ich kochał, tak jak wcześniej. Zatem ich nadzieja na zbawienie jest nadal wielka. Faktycznie też, bez względu na to, jak ktoś wierzy w Boga, tak długo jak nie dąży prawdy, Bóg będzie miał do niego negatywne nastawienie. Jest tak, ponieważ chociaż wierzysz w Boga, być może cenisz księgę słowa Bożego, codziennie ją badasz, codziennie ją czytasz, to jednak odsuwasz na bok rzeczywistego Boga, traktujesz Go jak puste powietrze, uważasz Go za człowieka i kogoś, kogo można traktować jak marionetkę. Dlaczego tak to ujmuję? Ponieważ z Mojego punktu widzenia, bez względu na to, czy masz do czynienia z jakąś sprawą czy sytuacją, te rzeczy, które istnieją w twojej podświadomości, te, które się w niej rozwijają – żadna z nich nie ma żadnego związku ze słowem Boga, ani z poszukiwaniem prawdy. Tylko ty wiesz, co sam myślisz, jakie są twoje poglądy i twoje wyobrażenia – twoje własne punkty widzenia są narzucane Bogu. W twoim umyśle stają się one Bożymi punktami widzenia i przekształcasz te punkty widzenia w standardy, które niezachwianie utrzymujesz. Postępując w ten sposób, z biegiem czasu oddalasz się coraz bardziej od Boga.

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 13

Zrozum postawę Bożą i porzuć wszelkie błędne wyobrażenia o Bogu

Czy kiedykolwiek pomyśleliście o tym, jaki jest Bóg, w którego teraz wierzycie? Gdy widzi niegodziwca czyniącego niegodziwość, czy nim pogardza? (Pogardza nim.) Kiedy widzi błędy nieświadomych ludzi, jaka jest Jego postawa? (Smutek.) Kiedy widzi ludzi kradnących Jego ofiary, jaka jest Jego postawa? (Pogardza nimi.) To wszystko jest bardzo jasne, prawda? Kiedy widzi kogoś nieostrożnego w wierze w Boga i w żaden sposób nie dążącego do prawdy, jaka jest postawa Boga? Nie macie do końca jasności w tej sprawie, prawda? Nieostrożność to postawa, która nie jest grzechem i nie obraża Boga. Ludzie uważają, że nie powinno to być uważane za błąd. Jaka zatem waszym zdaniem jest postawa Boga? (Nie chce na to reagować.) Nie chce na to zareagować – co to za postawa? To jest tak, że Bóg patrzy na tych ludzi z góry i pogardza nimi! Bóg rozprawia się z tymi ludźmi poprzez obojętność. Jego podejście polega na odsunięciu ich na bok, na braku angażowania się w jakiegokolwiek dzieło związane z nimi, włączając w to oświecenie, iluminację, karcenie czy dyscyplinę. Ten typ osoby po prostu nie liczy się w Bożym dziele. Jaki jest stosunek Boga do ludzi, którzy rozsierdzają Jego usposobienie i naruszają Jego zarządzenia administracyjne? Skrajny wstręt! Bóg jest ogromnie rozgniewany przez ludzi, którzy nie okazują skruchy z powodu rozsierdzania Jego usposobienia! „Wściekły” jest tylko uczuciem, nastrojem, nie może reprezentować jednoznacznej postawy. To uczucie, ten nastrój, przyniesie jednak wynik dla tej osoby: napęłni ono Boga skrajnym wstrętem! Jakie są konsekwencje tego skrajnego wstrętu? Bóg odsunie tę osobę na bok i tymczasem nie będzie na nią reagował. Zaczeka i zrobi z nią porządek „po jesieni”. Co to oznacza? Czy ta osoba ma jeszcze jakiś wynik? Bóg nigdy nie zamierzał dać takiej osobie wyniku! Czyż nie jest więc normalne, że Bóg obecnie nie reaguje na tego typu ludzi? (Tak.) Jak taka osoba powinna się teraz przygotować? Powinna przygotować się do przyjęcia negatywnych skutków jej zachowania oraz zła, które wyrządziła. Taka jest odpowiedź Boga na tego rodzaju ludzi. Tak więc teraz wyraźnie zwracam się do tego typu osób: nie trzymajcie się już złudzeń i nie myślcie życzeniowo. Bóg nie będzie tolerować ludzi w nieskończoność, nie będzie znosił ich wykroczeń i nieposłuszeństwa bez końca. Niektórzy powiedzą: „Widziałem też kilka takich osób. Kiedy się modlą, są szczególnie dotknięci przez Boga i gorzko płaczą. Zazwyczaj są też bardzo szczęśliwi, zdają się mieć Bożą obecność i Boże

przewodnictwo”. Nie mówcie takich bzdur! Gorzki płacz niekoniecznie musi oznaczać dotknięcie przez Boga ani Jego obecność, nie mówiąc już o Bożym kierownictwie. Jeśli ludzie rozgniewają Boga, czy będzie On ich nadal prowadzić? Krótko mówiąc, gdy Bóg zdecydował się kogoś wyeliminować, porzucić, osoba ta nie ma już żadnego wyniku. Nie ma znaczenia, jak bardzo czuje się ona zadowolona z siebie, kiedy się modli i jak bardzo ufa Bogu w swym sercu; to już jest nieważne. Ważne jest to, że Bóg nie potrzebuje tego rodzaju zaufania, że Bóg już odtrącił tę osobę. Nieważne jest również, jak postąpi z nią później. Ważne jest to, że gdy dana osoba rozgniewa Boga, jej wynik jest już przesądzony. Jeśli Bóg postanowił nie zbawić takiej osoby, to zostanie ona pozostawiona do ukarania. Taka jest postawa Boga.

Chociaż częścią istoty Bożej jest miłość, a Jego miłosierdzie rozciąga się na wszystkich, ludzie pomijają i zapominają o tym, że Jego istotą jest również godność. To, że cechuje się On miłością, nie oznacza, że ludzie mogą Go swobodnie obrażać i że nie ma On żadnych uczuć ani reakcji. To, że cechuje się On miłosierdziem, nie oznacza, że nie ma żadnych zasad, według których traktuje ludzi. Bóg żyje; On naprawdę istnieje. Nie jest wymagowaną marionetką ani czymś innym. Ponieważ On istnieje, powinniśmy uważnie słuchać głosu Jego serca przez cały czas, zwracać uwagę na Jego postawę i rozumieć Jego uczucia. Nie powinniśmy wykorzystywać ludzkich wyobrażeń do definiowania Boga, nie powinniśmy narzucać Bogu myśli i pragnień ludzi, zmuszając Boga do kierowania się w swoim podejściu do ludzkości ludzkim stylem i myśleniem. Jeśli to robisz, to wzbudzasz złość u Boga, kuisz Jego gniew i rzucasz wyzwanie Bożej godności! Dlatego po zrozumieniu powagi tej sprawy, apeluję do każdego z was o ostrożność i roztropność w waszych działaniach. Bądźcie ostrożni i roztropni w tym, co mówicie. A jeśli chodzi o to, jak traktujecie Boga: im roztrośniejsi i ostrożniejsi jesteście, tym lepiej! Jeśli nie rozumiesz, jaka jest postawa Boga, nie mów nieostrożnie, nie bądź nieostrożny w swoich działaniach i nie nadawaj nieostrożnie etykietek. Ponadto nie wyciągaj arbitralnie wniosków. Zamiast tego powinieneś czekać i szukać; jest to również przejaw bojaźni Bożej i unikania zła. Jeżeli potrafisz przede wszystkim to osiągnąć i mieć taką postawę, Bóg nie będzie cię winić za głupotę, ignorancję i brak zrozumienia przyczyn różnych spraw. Zamiast tego, z uwagi na twoją bojaźń przed Bogiem, szacunek dla Bożych intencji i postawę chętnego

podporządkowania się Mu, Bóg będzie o tobie pamiętać, prowadzić i oświecać cię lub tolerować twoją niedojrzałość i ignorancję. Z drugiej strony, jeśli twoje nastawienie do Niego będzie nieodpowiedzialne – będziesz arbitralnie osądzać Boga, arbitralnie zgadywać i określać Boże koncepcje – Bóg wyda na ciebie wyrok, zdyscyplinuje cię, a nawet ukarze; lub też poznasz Jego zdanie. Być może to zdanie będzie dotyczyło twojego wyniku. Dlatego chcę to jeszcze raz podkreślić: bądźcie ostrożni i roztropni wobec wszystkiego, co pochodzi od Boga. Nie mów nieostrożnie i nie bądź nieostrożny w swoich działaniach. Zanim cokolwiek powiesz, powinienes pomyśleć: czy takie postępowanie rozgniewałoby Boga? Czy takie postępowanie świadczy o bojaźni Bożej? Nawet w prostych sprawach powinienes spróbować znaleźć odpowiedzi na te pytania i naprawdę je rozważyć. Jeśli naprawdę potrafisz postępować zgodnie z tymi zasadami wszędzie, we wszystkich rzeczach i przez cały czas, i przyjąć taką postawę zwłaszcza wtedy, gdy czegoś nie rozumiesz, Bóg zawsze cię poprowadzi i zawsze da ci drogę, którą masz kroczyć. Bez względu na to, co ludzie przedstawiają, Bóg widzi to wszystko wyraźnie, otwarcie i zapewni ci dokładną oraz odpowiednią ocenę tych prezentacji zachowań. Po doświadczeniu ostatecznej próby Bóg weźmie całe twoje zachowanie i podsumuje je w całości, aby ustalić twój wynik. Wynik ten przekona wszystkich ponad wszelką wątpliwość. Chciałbym wam powiedzieć, że każdy wasz czyn, każde działanie i każda myśl zadecydują o waszym losie.

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 14

Kto ustala wynik człowieka

Jest jeszcze jedna, najważniejsza sprawa – chodzi o waszą postawę wobec Boga. Ta postawa jest kluczowa! Ona determinuje, czy wy ostatecznie pójdziecie w stronę zniszczenia, czy do pięknego miejsca przeznaczenia, które Bóg przygotował dla was. W Wieku Królestwa Bóg wykonywał dzieło już ponad 20 lat i przez te 20 lat być może wasze serca były nieco niepewne co do waszych osiągnięć. Jednak Bóg w swym sercu dokonał rzetelnego i prawdziwego zapisu dla każdego z was. Począwszy od tego, kiedy każdy człowiek zaczyna podążać za Nim i słuchać Jego nauczania, rozumiejąc coraz

więcej prawdy, aż do momentu, kiedy wypełnia swoje obowiązki – Bóg ma zapis każdego z tych przejawów postawy człowieka. Kiedy ktoś wykonuje swój obowiązek, kiedy ma do czynienia z różnymi okolicznościami, z różnymi próbami, jaka jest jego postawa? Jak postępuje? Jakie ma uczucia wobec Boga w swoim sercu? ... Bóg ma relację i zapis tego wszystkiego. Być może z waszego punktu widzenia te kwestie są niejasne. Jednak z Bożego punktu widzenia wszystkie one są krystalicznie czyste i nie ma nawet najmniejszego śladu niedbalstwa. Jest to kwestia, która obejmuje wynik każdego człowieka, ich losy i perspektywy na przyszłość. Co więcej, to właśnie w tej sprawie Bóg dokłada największych starań. Dlatego Bóg nie pozwala sobie zaniedbywać tego w najmniejszym stopniu i nie toleruje żadnego niedbalstwa. Bóg od początku aż do końca zapisuje tę relację o ludzkości, zapisując relację całego przebiegu podążania człowieka za Bogiem. Twój stosunek do Boga w tym czasie zadecyduje o twoim losie. Czyż nie jest to prawdą? Czy wierzycie, że Bóg jest sprawiedliwy? Czy działania Boga są właściwe? Czy macie jeszcze jakiś inny obraz Boga w swoich głowach? (Nie.) Czy zatem powiecie, że to Bóg ustala wynik człowieka czy sam człowiek? (Bóg ustala.) Kto go ustala? (Bóg.) Nie macie pewności, prawda? Bracia i siostry z Hongkongu, powiedzcie głośniej – kto go ustala? (Ludzie sami go ustalają.) Człowiek sam go ustala? Czy to więc nie znaczy, że nie ma to nic wspólnego z Bogiem? Bracia i siostry z Korei Południowej, zabierzcie głos. (Bóg ustala wynik człowieka na podstawie wszystkich jego działań i czynów oraz drogi, jaką człowiek podąża.) Jest to bardzo obiektywna odpowiedź. Jest pewien fakt, o którym muszę was poinformować: w Bożym dziele zbawienia wyznacza On standard dla człowieka. Standardem jest to, że człowiek może być posłuszny słowu Boga i chodzić Jego drogą. To właśnie ten standard służy do wyznaczenia wyniku człowieka. Jeśli praktykujesz zgodnie z tym Bożym standardem, możesz uzyskać dobry wynik, w przeciwnym razie nie możesz go uzyskać. Kto zatem twoim zdaniem ustala ten wynik? Bóg nie ustala go sam, lecz czynią to Bóg i człowiek razem. Czy to prawda? (Tak.) Dlaczego? Bo to właśnie Bóg chce aktywnie angażować się w dzieło zbawienia ludzkości i przygotować piękne miejsce przeznaczenia dla człowieka; to człowiek jest celem Bożego dzieła i ten wynik, ten cel jest tym, co Bóg przygotowuje dla człowieka. Gdyby nie było celu Jego dzieła, to Bóg nie musiałby go wykonywać; gdyby Bóg nie wykonał tego dzieła, człowiek nie miałby możliwości zbawienia. Człowiek jest celem zbawienia i chociaż jest bierną stroną w tym procesie, to

postawa tej strony decyduje o tym, czy Bóg odniesie sukces w swym dziele zbawienia ludzkości. Gdyby nie przewodnictwo, które Bóg tobie daje, to nie znałbyś Jego standardu i nie miałbyś żadnego celu. Jeśli masz ten standard, ten cel, ale nie współpracujesz, nie wprowadzasz go w życie, nie płacisz ceny, to nadal nie osiągniesz tego wyniku. Z tego powodu twierdzą, że czyjś wynik nie da się oddzielić od Boga ani też od człowieka. Teraz już wiecie, kto ustala wynik człowieka.

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 15

Ludzie są skłonni definiować Boga na podstawie doświadczenia

Zauważyliście coś podczas przekazywania tematu poznania Boga? Czy zauważyliście, że obecna postawa Boga uległa zmianie? Czy stosunek Boga do ludzkości jest niezmienny? Czy Bóg zawsze będzie tak wszystko znosił, obejmując człowieka w nieskończoność całą swoją miłością i miłosierdziem? Sprawa ta obejmuje także istotę Boga. (...) Kiedy ludzie poznają, że Bóg kocha ludzkość, definiują Boga jako symbol miłości: nieważne, co ludzie robią, nieważne, jak się zachowują, nieważne, jak traktują Boga i nieważne, jak nieposłuszni są, wszystko to się nie liczy, ponieważ u Boga jest miłość, a Jego miłość jest bezgraniczna i niezmierzona. U Boga jest miłość, więc może być tolerancyjny wobec ludzi, dzięki miłości może być miłosierny wobec ludzi, miłosierny wobec ich niedojrzałości, miłosierny wobec ich ignorancji i miłosierny wobec ich nieposłuszeństwa. Czy tak naprawdę jest? Niektórzy ludzie, którzy raz lub kilka razy doświadczyli cierpliwości Bożej, będą traktować ją jako kapitał w swoim własnym zrozumieniu Boga, wierząc, że Bóg zawsze będzie dla nich cierpliwy, miłosierny wobec nich, a w swym życiu przyjmą Bożą cierpliwość i będą ją uważać za standard dla tego, jak Bóg ich traktuje. Są też tacy, którzy – ponieważ raz doświadczyli Bożej tolerancji – zawsze określą Boga jako uosobienie tolerancji, która jest nieskończona, bezwarunkowa, a nawet całkowicie pozbawiona zasad. Czy te przekonania są słuszne? Za każdym razem gdy dyskutuje się o istocie Boga lub Jego usposobieniu, wydaje się, że jesteście zdezorientowani. Jestem bardzo zaniepokojony, widząc was w takim stanie. Słyszeliście wiele z prawdy o istocie Boga; słuchaliście

również wielu tematów dotyczących Bożego usposobienia. Jednak w waszych umysłach te kwestie i prawda o tych aspektach są tylko wspomnieniami opartymi na teorii i spisanych słowach. Nikt z was nie jest w stanie doświadczyć tego, czym jest Boże usposobienie w waszym rzeczywistym życiu, ani też nie jest w stanie zobaczyć, czym ono jest. Dlatego też wszyscy jesteście bezrozumni w swoich przekonaniach, ślepo w nie wierzycie, do tego stopnia, że wasze podejście do Boga pozbawione jest szacunku, że Go odsuwacie na bok. Do czego prowadzi tego rodzaju postawa wobec Boga? Prowadzi to do tego, że zawsze wyciągacie wnioski na temat Boga. Kiedy już zdobędziecie odrobinę wiedzy, czujecie się bardzo zadowoleni, macie wrażenie jakbyście pojęli Boga w całości. Później dochodzicie do wniosku, że taki właśnie jest Bóg i nie pozwalacie Mu działać swobodnie. A za każdym razem gdy Bóg czyni coś nowego, po prostu nie przyznajecie, że On jest Bogiem. Pewnego dnia, gdy Bóg powie: „Nie kocham już dłużej człowieka, nie obejmuję go dłużej swoim miłosierdziem, nie mam już żadnej tolerancji ani cierpliwości wobec człowieka, jestem pełen skrajnych wstrętów i antypatii wobec człowieka”, ludzie sprzeciwią się tego rodzaju wypowiedzi z głębi serca. Niektórzy z nich nawet powiedzą: „Nie jesteś już moim Bogiem; nie jesteś już Bogiem, za którym chcę podążać. Jeśli tak mówisz, to nie możesz już być moim Bogiem, a ja nie muszę podążać za Tobą. Jeśli nie dasz mi miłosierdzia, nie dasz mi miłości, nie dasz mi tolerancji, to nie będę już za Tobą podążać. Tylko jeżeli będziesz bez końca mnie tolerować, zawsze okazywać mi cierpliwość i pokażesz mi że jesteś miłością, że jesteś cierpliwością, że jesteś tolerancją, tylko wtedy mogę za Tobą podążać i tylko wtedy mogę mieć pewność, by podążać do końca. Ponieważ mam Twoją cierpliwość i miłosierdzie, moje nieposłuszeństwo i moje występki mogą być odpuszczane w nieskończoność, mogą być przebaczone w nieskończoność, a ja mogę grzeszyć w każdej chwili i wszędzie, mogę wyznać i otrzymać odpuszczenie w każdej chwili, gdziekolwiek i mogę rozgniewać Cię zawsze oraz wszędzie. Nie powinienem mieć żadnych własnych koncepcji ani wniosków dotyczących mnie”. Chociaż może nie myślisz o tej sprawie w tak subiektywny i świadomy sposób, to za każdym razem gdy uważasz Boga za narzędzie do przebaczenia grzechów i przedmiot, który zabierze cię do pięknego miejsca przeznaczenia, to już niepostrzeżenie postawiłeś Boga żywego w opozycji do siebie, jako swego wroga. To właśnie widzę. Możesz dalej mówić: „Wierzę w Boga”; „Dążę do prawdy”; „Chcę zmienić swoje usposobienie”; „Chcę uwolnić się od

wpływu ciemności”; „Chcę zadowolić Boga”; „Chcę być posłuszny Bogu”; „Chcę być wierny Bogu i dobrze wykonywać swój obowiązek” i tak dalej. Jednak bez względu na to, jak ładnie brzmi to, co mówisz, bez względu na to, ile znasz teorii, bez względu na to, jak imponująca jest ta teoria, jak dostojna ona jest, faktem jest, że jest teraz wielu z was, którzy już nauczyli się używać przepisu, doktryny, teorii, którą opanowaliście, aby wyciągać wnioski o Bogu i stawiać Go w opozycji do siebie w całkowicie naturalny sposób. Chociaż opanowałeś litery i doktryny, nie wszedłeś w rzeczywistość prawdy, więc bardzo trudno jest ci zbliżyć się do Boga, poznać Go i zrozumieć. To żalosne!

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 16

Postawa Boga wobec tych, którzy uciekają w czasie Jego dzieła

Takiego rodzaju osobę znajdziesz wszędzie: upewniwszy się o Bożej drodze, z różnych powodów odchodzi cicho i bez słowa rozstania, aby odejść i czynić, co tylko serce zapragnie. Na razie nie będziemy się zastanawiać, dlaczego taka osoba odchodzi. Najpierw przyjrzymy się temu, jaki jest stosunek Boga do tego rodzaju ludzi. To oczywiste! Z punktu widzenia Boga od momentu odejścia tej osoby zakres jej wiary się skończył. To nie ten człowiek go zakończył, lecz Bóg. To, że ta osoba opuściła Boga, oznacza, że już odrzuciła Boga, że już nie chce Boga. Oznacza to, że ona już nie akceptuje Bożego zbawienia. Skoro ten człowiek nie chce Boga, to czy Bóg może go jeszcze chcieć? Ponadto, kiedy osoba ta posiada taką postawę, taki pogląd i jest zdecydowana opuścić Boga, już rozgniewała Boże usposobienie. Nawet jeśli nie wpadła w gniew i nie przeklinała Boga, nawet jeśli nie dopuściła się żadnych podłych ani rozpasanych zachowań i nawet jeśli ta osoba myśli sobie: jeśli nadejdzie dzień, w którym będę mieć już dość zabawy na zewnątrz, lub gdy jeszcze będę do czegoś potrzebować Boga, to wrócę. Albo, jeśli Bóg mnie wezwie, wrócę. Albo mówią: jeśli będę cierpieć na zewnątrz, jeśli zobaczę, że świat zewnętrzny jest zbyt ciemny oraz zły, i nie będę już chciał podążać za tłumem, wrócę do Boga. Nawet jeśli osoba ta wyliczyła sobie, w jakim momencie wróci, nawet jeśli zostawia otwarte drzwi do powrotu, nie zdaje sobie sprawy, że bez względu na to, jak myśli i jak planuje, to wszystko jest tylko

pobożnym życzeniem. Jej największym błędem jest niejasność co do tego, co Bóg czuje, kiedy ona chce odejść. Począwszy od momentu, kiedy ta osoba postanawia opuścić Boga, Bóg całkowicie ją porzuca; Bóg już ustalił jej wynik w swym sercu. Jaki to wynik? Że ta osoba jest jednym z chomików i zginie wraz z nimi. Zatem ludzie często widzą tego rodzaju sytuację: ktoś opuszcza Boga, ale nie otrzymuje kary. Bóg działa zgodnie z własnymi zasadami. Ludzie są w stanie dostrzec niektóre rzeczy, a inne są zakończone tylko w sercu Bożym, więc ludzie nie mogą zobaczyć ich rezultatu. To, co ludzie widzą, niekoniecznie jest prawdziwym obliczem sprawy, lecz druga strona, strona, której nie widzisz, przedstawia prawdziwe myśli i wnioski serca Bożego.

Ludzie, którzy uciekają podczas Bożego dzieła, to ci, którzy porzucają prawdziwą drogę

Dlaczego więc Bóg może wymierzyć tej osobie tak surową karę? Dlaczego Bóg jest na nią tak rozgniewany? Przede wszystkim wiemy, że Boże usposobienie to majestat, to gniew. Nie jest owcą, którą każdy może poprowadzić na rzeź, nie jest też marionetką, którą każdy może poruszać według upodobania. Nie jest On też garścią pustego powietrza, którym można dowolnie rozporządzać. Jeśli naprawdę wierzysz, że Bóg istnieje, powinieneś mieć serce, które boi się Boga i powinieneś wiedzieć, że istoty Bożej nie wolno rozgniewać. Gniew ten może być wywołany słowem, być może myślą, może jakimś złym zachowaniem, może łagodnym zachowaniem, zachowaniem, które uchodzi w oczach i etyce człowieka, a może być wywołany doktryną, teorią. Kiedy jednak rozgniewasz Boga, tracisz szansę i nadchodzą twoje dni ostateczne. To coś strasznego! Jeśli nie rozumiesz, że nie wolno obrażać Boga, to może nie boisz się Boga i może cały czas Go obrażasz. Jeśli nie wiesz, jak żyć w bojaźni Bożej, to nie umiesz bać się Boga i nie będziesz wiedział, jak znaleźć się na drodze podążania za Bogiem, w bojaźni Bożej, unikając zła. Kiedy zyskasz taką świadomość, możesz być świadomy, że Boga nie można obrażać, wtedy dowiesz się, co to znaczy bać się Boga i unikać zła.

Chodzenie w bojaźni Bożej i unikanie zła niekoniecznie wiążą się z tym, ile prawdy znasz, ile prób doświadczyłeś lub jak bardzo zostałeś zdyscyplinowany. Raczej zależą od tego, jaką postawę wobec Boga masz w sercu i jaką esencję wyrażasz. Esencja człowieka i jego subiektywne postawy: są one bardzo ważne, mają kluczowe znaczenie. Jeśli chodzi o tych, którzy wyrzekli się Boga i odeszli od Niego, ich pogarda dla Boga i

ich serca, które pogardzają prawdą, rozgniewały Boże usposobienie, zatem jeżeli chodzi o Boga, nigdy nie zostanie im to przebaczone. Wiedzieli o Bożym istnieniu, mieli informację, że Bóg już przybył, a nawet doświadczyli nowego Bożego dzieła. Ich odejście nie jest przypadkiem zwiedzenia, nie jest też przypadkiem braku dokładnej wiedzy. Tym bardziej że nie chodzi o to, iż ich do tego zmuszono. Raczej świadomie i z jasnym umysłem postanowili opuścić Boga. Ich odejście nie jest błędzeniem i nie jest to ich odrzucenie. Dlatego w oczach Bożych nie są jagnięciem, które oddaliło się od stada, nie mówiąc już o synu marnotrawnym, który pobłądził. Odeszli bezkarnie, a taki stan, taka sytuacja wzbudza gniew w Bożym usposobieniu i to właśnie z powodu tego gniewu Bóg sprawia, że ich wynik jest beznadziejny. Czy taki wynik nie jest przerażający? Z powodu nieznajomości Boga ludzie mogą Go obrazić. To nie jest drobnostka! Jeśli ktoś nie traktuje poważnie postawy Bożej i nadal wierzy, że Bóg oczekuje jego powrotu – ponieważ jest jedną z zagubionych owiec Bożych i Bóg wciąż czeka na niego, aby zmienił swoje serce – to taki ktoś jest bardzo blisko swego dnia kary. Bóg nie tylko odmówi mu przyjęcia. Po raz drugi wzbudza on gniew Jego usposobienia, a to jeszcze coś strasznego! Lekceważące nastawienie tej osoby już stanowiło obrazę rozporządzenia Bożego. Czy Bóg jeszcze ją przyjmie? W sercu Boga, zasady dotyczące tej sprawy są następujące: jeśli ktoś był pewien prawdziwej drogi, ale nadal może świadomie i z jasnym umysłem odrzucić Boga oraz odejść od Niego, to Bóg zablokuje drogę do jego zbawienia, a brama do królestwa będzie odtąd dla niego zamknięta. Kiedy ta osoba ponownie do niej zapuka, Bóg nie otworzy drzwi drugi raz. Ta osoba będzie odcięta na zawsze. Być może niektórzy z was czytali historię Mojżesza w Biblii. Po namaszczeniu Mojżesza przez Boga, 250 przywódców okazało nieposłuszeństwo Mojżeszowi z powodu jego działań i z różnych innych przyczyn. Komu odmówili posłuszeństwa? Nie Mojżeszowi. Odmówili posłuszeństwa Bożym zarządzeniom; odmówili posłuszeństwa Bożemu dziełu w tej sprawie. Powiedzieli, co następuje: „Bierzesz na siebie zbyt wiele, widząc, że całe zgromadzenie jest święte, każdy z nich, a Jahwe jest wśród nich...”. Czy w oczach człowieka te słowa są bardzo poważne? Nie są poważne! Przynajmniej dosłowne ich znaczenie nie jest poważne. W sensie prawnym nie łamią oni żadnych praw, ponieważ pozornie nie jest to wrogi język ani słownictwo, tym bardziej nie ma żadnego bluźnierczego znaczenia. To zwykłe zdanie, nic więcej. Dlaczego jednak te słowa mogą wywołać taki gniew Boga?

Ponieważ zostały wypowiedziane nie do ludzi, a do Boga. Wyrażana przez nich postawa i usposobienie jest właśnie tym, co wzbudza gniew w usposobieniu Bożym, i obrazili oni usposobienie Boże, którego nie wolno obrażać. Wszyscy wiemy, jaki był ich ostateczny wynik. Jaki jest ich punkt widzenia – tych, którzy porzucili Boga? Jaka jest ich postawa? I dlaczego ich punkt widzenia i postawa prowadzi do tego, że Bóg tak postępuje z nimi? Powodem jest to, że oni wyraźnie wiedzą, że On jest Bogiem, a jednak nadal wybierają zdradę wobec Niego. Dlatego są całkowicie pozbawieni szansy na zbawienie. Tak jak mówi Biblia: „Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu poznania prawdy, to nie pozostaje już ofiara za grzechy”. Czy teraz macie jasność w tej sprawie?

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 17

Los człowieka zależy od jego postawy wobec Boga

Bóg jest Bogiem żywym i tak jak ludzie działają inaczej w różnych sytuacjach, podobnie Jego stosunek do tych zachowań jest różny, ponieważ On nie jest marionetką ani nie jest garścią pustego powietrza. Poznanie postawy Bożej jest dla ludzi staraniem wartym zachodu. Ludzie powinni nauczyć się, jak, znając postawę Bożą, mogą krok po kroku poznać Boże usposobienie i zrozumieć Jego serce. Kiedy krok po kroku zrozumiesz Boże serce, nie będziesz uważać, że strach przed Bogiem i unikanie zła jest czymś trudnym do osiągnięcia. Co więcej, kiedy rozumiesz Boga, prawdopodobnie nie będziesz wysnuwać o Nim nieprawdziwych wniosków. Kiedy przestaniesz wyciągać własne wnioski o Bogu, jest nieprawdopodobne, abyś Go obraził i niepostrzeżenie Bóg doprowadzi cię do wiedzy o Nim, a tym samym będziesz bał się Boga w swoim sercu. Przestaniesz definiować Boga za pomocą doktryn, liter i teorii, które opanowałeś po mistrzowsku. Raczej, zawsze szukając Bożych intencji we wszystkim, niepostrzeżenie staniesz się osobą, która jest według Bożego serca.

Ludzkość nie może zobaczyć ani dotknąć dzieła Bożego, ale jeśli chodzi o Boga, działania każdego człowieka, a także jego stosunek do Boga, są nie tylko przez Niego dostrzegalne, lecz także widoczne. Jest to sprawa, którą każdy powinien uznać i mieć

co do niej jasność. Być może zawsze zadajesz sobie pytanie: „Czy Bóg wie, co tu robię? Czy Bóg wie, o czym teraz myślę? Może tak, może nie”. Jeśli przyjmiesz taki punkt widzenia, podążając za Bogiem i wierząc w Niego, ale wątpiąc w Jego dzieło i Jego istnienie, prędzej czy później przyjdzie dzień, w którym Go rozgniewasz, bo już chwiejesz się na krawędzi niebezpiecznej przepaści. Widziałem ludzi, którzy wierzyli w Boga od wielu lat, ale nadal nie osiągnęli rzeczywistości prawdy ani nawet nie rozumieją Bożej woli. Nie czynią żadnego postępu w swej postawie i w swym życiu, trzymając się jedynie najpłytszej doktryny. Ludzie ci bowiem nigdy nie przyjęli słowa Boga jako swego własnego życia, nigdy nie zetknęli się z Bogiem i nie zaakceptowali Jego istnienia. Czy myślisz, że patrząc na takich ludzi, Bóg jest przepełniony radością? Czy przynoszą Mu pociechę? W takim przypadku ludzki sposób wierzenia w Boga decyduje o ich losach. Co do tego, jak ludzie szukają Boga i jak się do Niego zbliżają, najważniejsza jest ich postawa. Nie zaniedbuj Boga tak, jakby był On pustym powietrzem za twoją głową. Zawsze myśl o Bogu twojej wiary jako o Bogu żywym, prawdziwym. Nie spędza On czasu bezczynnie w trzecim niebie, ale raczej nieustannie spogląda w serca wszystkich ludzi, spogląda na to, do czego zmierzasz, na najdrobniejsze słowo i uczynek, na to, jak się zachowujesz i jaki jest twój stosunek do Boga. Czy jesteś gotów oddać się Bogu czy nie, wszystkie twoje zachowania oraz najgłębsze myśli i koncepcje są jawne przed Bogiem, który je widzi. To właśnie w twoim zachowaniu, w twoich uczynkach i w twoim stosunku do Boga leży klucz do Jego zdania o tobie i Jego postawy wobec ciebie, które na tej podstawie wciąż ulegają zmianie. Chciałbym dać kilka rad niektórym ludziom: nie oddawajcie się w ręce Boga jak niemowlęta, tak jakby On musiał cię hołubić, jakby nigdy nie mógł cię zostawić, jakby Jego stosunek do ciebie był stały i nigdy nie mógł się zmienić; radzę wam, byście przestali marzyć! Bóg jest sprawiedliwy w swoim traktowaniu każdego człowieka. Z wielkim zaangażowaniem podchodzi do dzieła podboju i zbawienia ludzkości. Na tym polega Jego zarządzanie. Traktuje każdą osobę poważnie, nie jak zwierzę do zabawy. Miłość Boża do człowieka nie jest uczuciem rozpieszczającym ani psującym; Jego miłosierdzie i tolerancja wobec ludzkości nie są pobłażliwe ani bezmyślne. Wręcz przeciwnie, miłość Boga do ludzkości polega na pielęgnowaniu, współczuciu i szacunku dla życia; Jego miłosierdzie i tolerancja wyrażają Jego oczekiwania wobec człowieka; Jego miłosierdzie i tolerancja są tym, czego ludzkość potrzebuje, aby przetrwać. Bóg

żyje i faktycznie istnieje; Jego stosunek do ludzkości jest oparty na zasadach, ale nie jest regułą dogmatyczną i może się zmienić. Jego wola wobec ludzkości stopniowo się zmienia i przekształca z upływem czasu, okoliczności i postawy poszczególnych osób. Dlatego powinieneś wiedzieć to w sercu z absolutną jasnością, że istota Boga jest niezmienna, a Jego usposobienie uwidacznia się w różnych czasach i w różnych kontekstach. Być może nie uważasz, że jest to poważny problem i używasz własnych, osobistych koncepcji, aby wyobrazić sobie, jak Bóg powinien postępować. Zdarzają się jednak sytuacje, w których prawdziwe jest całkowite przeciwieństwo twojego punktu widzenia i w których, używając twoich własnych, osobistych koncepcji, aby spróbować zakneblować Boga, już Go rozzłościłeś. To dlatego, że Bóg nie działa tak, jak myślisz i Bóg nie będzie traktował tej sprawy tak, jak się tobie wydaje. Przypominam więc tobie, abyś był ostrożny i roztropny w swoim podejściu do wszystkiego, co jest wokół ciebie, i uczył się postępować zgodnie z zasadą podążania za Bogiem we wszystkim – w bojaźni Bożej i unikając zła. Musisz rozwinąć gruntowne zrozumienie w sprawach woli Bożej i Bożej postawy; znaleźć oświeconych ludzi, którzy mogliby cię przekazać i szczerze szukać. Nie postrzegaj Boga swojej wiary jako marionetki, arbitralnie Go osądzając, dochodząc do arbitralnych wniosków, traktując go bez szacunku, na jaki zasługuje. W procesie Bożego zbawienia, kiedy On będzie określał twój wynik, bez względu na to, czy obejmie cię On miłosierdziem, tolerancją czy sądem i karceniem, Jego postawa wobec ciebie nie jest niezmienna. Zależy ona od twojej postawy wobec Boga i twojego zrozumienia Boga. Nie pozwól, aby jeden ulotny aspekt twojej wiedzy lub zrozumienia Boga definiował Go na zawsze. Nie wiercie w martwego Boga, wiercie w żywego Boga. Pamiętajcie o tym! Chociaż omówiłem tutaj kilka prawd, prawd, które musieliście usłyszeć w świetle waszego obecnego stanu i obecnej postawy, nie będę wysuwał żadnych większych żądań, aby nie tłumić waszego entuzjazmu. Mogłoby to napęłnić wasze serca zbyt wielkim przygnębieniem i sprawić, że poczujecie zbyt wielkie rozczarowanie wobec Boga. Mam nadzieję, że zamiast tego będziecie mogli wykorzystać miłość do Boga w swoich sercach i zastosować postawę, która jest pełna szacunku dla Boga podczas podążania ścieżką naprzód. Nie lekceważcie tego, jak traktować wiarę w Boga. Uznawajcie to za jedno z największych pytań. Weźcie je sobie do serca, wcielajcie w życie, połączcie z rzeczywistym życiem – niech nie będzie tylko pustymi słowami. Jest to bowiem kwestia życia oraz śmierci i to

ona zadecyduje o twoim losie. Nie traktuj tego jak żartu, jak dziecięcej zabawy! Po dzisiejszym podzieleniu się z wami tymi słowami zastanawiam się, jakie jest żniwo zrozumienia w waszych umysłach. Czy macie jakieś pytania na temat tego, co dziś wam powiedziałem?

Chociaż te tematy są nieco nowe i nieco oddzielone od waszych poglądów oraz tego, co zwykle robicie i na co zwracacie uwagę, myślę, że po tym, jak będą one przekazywane przez pewien czas, uzyskacie wspólne rozumienie wszystkiego, co tutaj powiedziałem. Ponieważ są to nowe tematy, których nigdy wcześniej nie rozważaliście, mam nadzieję, że nie zwiększy to waszych brzemion. Wypowiadam dziś te słowa nie po to, aby was przerażać, ani nie próbuję się z wami rozprawić; Moim celem jest raczej pomóc wam zrozumieć prawdę w tej sprawie. Wszakże istnieje dystans pomiędzy ludzkością i Bogiem: chociaż człowiek wierzy w Boga, nigdy nie zrozumiał Boga, nigdy nie poznał Jego postawy. Człowiek nigdy nie zajmował się entuzjastycznie Bożą postawą. Wierzył raczej ślepo, postępował ślepo i był beztroski w swojej wiedzy oraz zrozumieniu Boga. Czuję się więc zmuszony wyjaśnić wam te kwestie i pomóc w zrozumieniu, jaki jest Bóg, w którego wierzycie, co On myśli, jaka jest Jego postawa w traktowaniu różnych rodzajów ludzi, jak daleko jesteście od spełnienia Jego wymagań, oraz jaka jest rozbieżność między waszymi działaniami, a standardami, których On oczekuje. Celem przekazywania wam tej wiedzy jest to, abyście mieli w sercu miarę, którą będziecie przykładać do różnych spraw i wiedzieli, do jakiego rodzaju żniwa doprowadziła wasza droga, czego nie otrzymaliście na tej drodze i w jakich obszarach po prostu się nie zaangażowaliście. Kiedy komunikujecie się między sobą, zwykle mówicie o kilku powszechnie omawianych sprawach; zakres jest wąski, a treść bardzo płytka. Istnieje rozdźwięk, luka między tym, o czym mówicie, a intencjami Boga, między waszymi dyskusjami a zakresem i standardem Bożych wymagań. Postępując w ten sposób, z czasem będziecie coraz bardziej się oddalać od Bożej drogi. Po prostu bierzecie istniejące słowa od Boga i zamieniacie je w obiekty kultu, w rytuały i regulacje. To wszystko! W rzeczywistości Bóg po prostu nie ma miejsca w waszych sercach i nigdy nie pozyskał waszych serc. Niektórzy uważają, że poznanie Boga jest bardzo trudne i taka jest prawda. Jest to trudne! Jeśli ludzi prosi się o wykonywanie swoich obowiązków i załatwianie spraw na zewnątrz, jeśli prosi się ich o ciężką pracę, to ludzie

będą myśleć, że wiara w Boga jest bardzo łatwa, ponieważ wszystko to mieści się w zakresie możliwości człowieka. Jednak w momencie gdy temat przesuwamy się ku obszarom intencji Boga i Jego stosunku do człowieka, sprawy stają się dla każdego o wiele trudniejsze. Jest tak dlatego, że wymaga to od ludzi zrozumienia prawdy i wejścia w rzeczywistość, z czym oczywiście wiąże się pewien stopień trudności! Jednak po przejściu przez pierwsze drzwi, gdy zaczniesz się w to zagłębiać, stopniowo staje się to coraz łatwiejsze.

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 18

Punktem wyjścia do bojaźni wobec Boga jest traktowanie Go jak Boga

Ktoś właśnie zadał pytanie: jak to jest, że wiemy więcej o Bogu niż Hiob, a wciąż nie potrafimy bać się Boga? Poruszyliśmy tę sprawę nieco wcześniej, prawda? Rzeczywiście istota tego pytania została również omówiona wcześniej: chociaż Hiob nie znał wtedy Boga, traktował Go jak Boga i uważał Go za Pana wszystkich rzeczy w niebie i na ziemi. Hiob nie uważał Boga za wroga. Raczej oddał Mu cześć jako Stwórcy wszystkich rzeczy. Dlaczego ludzie tak bardzo sprzeciwiają się Bogu w dzisiejszych czasach? Dlaczego nie potrafią się bać Boga? Jednym z powodów jest to, że zostali oni głęboko skażeni przez szatana. Ponieważ szatańska natura jest w nich głęboko zakorzeniona, ludzie stają się wrogami Boga. W ten sposób, nawet jeśli wierzą w Boga i uznają Boga, mogą nadal opierać się Bogu i stawiać się w opozycji do Niego. Jest to zdeterminowane przez naturę ludzką. Innym powodem jest to, że choć ludzie wierzą w Boga, po prostu nie traktują Go jak Boga. Zamiast tego uważają, że Bóg jest przeciwny człowiekowi, uważając Go za wroga człowieka i nie mogą się pogodzić z Bogiem. To takie proste. Czy podczas poprzedniej sesji nie poruszono tej kwestii? Pomyślcie o tym: czy to jest właśnie ten powód? Chociaż masz trochę wiedzy o Bogu, czym właściwie jest ta wiedza? Czyż nie tym, o czym wszyscy mówią? Czyż nie jest to coś, co Bóg ci powiedział? Znasz tylko aspekty teoretyczne i doktrynalne; czy kiedykolwiek doświadczyłeś prawdziwego aspektu Boga? Czy masz subiektywną wiedzę? Czy masz praktyczną wiedzę i doświadczenie? Gdyby Bóg ci nie powiedział, czy mógłbyś to

wiedzieć? Twoja znajomość teorii nie reprezentuje prawdziwej wiedzy. Krótko mówiąc, bez względu na to, ile wiesz i jak to poznałeś, dopóki nie osiągniesz prawdziwego zrozumienia Boga, Bóg jest twoim wrogiem, i dopóki nie zaczniesz traktować Boga jak Boga, znajduje się On w opozycji wobec ciebie, ponieważ jesteś wcieleniem szatana.

Gdybyś był razem z Chrystusem, być może mógłbyś Mu podawać trzy posiłki dziennie, być może herbatę, zajmować się Jego życiowymi potrzebami, na pozór traktując Chrystusa jak Boga. Gdy coś się dzieje, ludzki punkt widzenia jest zawsze przeciwny do Bożego. Ludzie zawsze nie rozumieją Bożego punktu widzenia i nie przyjmują go. Chociaż ludzie na pierwszy rzut oka mogą dobrze żyć z Bogiem, nie oznacza to, że są z Nim zgodni. Gdy tylko coś się stanie, wyłania się prawda o nieposłuszeństwie człowieka, potwierdzająca wrogość istniejącą pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Ta wrogość nie polega na tym, że Bóg sprzeciwia się człowiekowi; to nie Bóg chce być wrogo nastawiony do człowieka i to nie On ustawia człowieka w opozycji wobec siebie, traktując człowieka w ten sposób. Jest to raczej kwestia istoty przeciwnej Bogu, przyczajonej w subiektywnej woli człowieka i w jego podświadomości. Ponieważ człowiek uznaje to, co pochodzi od Boga, za przedmiot swoich badań, jego odpowiedzią na to, co pochodzi od Boga, a co dotyczy Boga, jest przede wszystkim zgadywanie i wątplenie, a następnie szybkie przyjęcie postawy, która jest sprzeczna z Bogiem i przeciwstawia Mu się. Później człowiek przyjmuje te pasywne postawy i spiera się z Bogiem lub przeciwstawi się Mu nawet do tego stopnia, że będzie wątpił, czy warto podążać za takim Bogiem. Pomimo tego, że ludzki rozum mówi mu, że nie powinien postępować w ten sposób, to nadal będzie tak postępował na przekór sobie samemu i tak będzie postępował bez wahania do samego końca. Przykładowo: jaka jest pierwsza reakcja niektórych ludzi, kiedy słyszą jakąś plotkę lub oszczerstwo na temat Boga? Ich pierwsza reakcja jest taka: nie wiem, czy ta plotka jest prawdziwa czy nie, czy istnieje czy nie, więc poczekam i zobaczę. Potem zaczynają się zastanawiać: nie da się tego zweryfikować – czy to jest fakt? Czy ta pogłoska jest prawdziwa czy nie? Chociaż na zewnątrz ten człowiek tego nie okazuje, jego serce już zaczęło wątpić, już zaczęło zaprzeczać Bogu. Jaka jest istota tego rodzaju postawy, tego rodzaju punktu widzenia? Czy nie jest to zdrada? Dopóki ktoś nie stanie twarzą w twarz z tą sprawą, nie można zobaczyć, jaki jest punkt widzenia danej osoby. Wygląda na to, że nie jest w konflikcie z

Bogiem i nie uważa Boga za wroga. Jednak gdy tylko ma z daną sprawą do czynienia, natychmiast staje razem z szatanem i przeciwstawia się Bogu. Na co to wskazuje? Wskazuje to, że człowiek i Bóg są przeciwni! Nie chodzi o to, że Bóg postrzega człowieka jako wroga, ale o to, że sama istota człowieka jest wroga Bogu. Bez względu na to, jak długo ktoś podąża za Bogiem, jakie koszty ponosi; bez względu na to, jak wychwala Boga, jak się powstrzymuje przed opieraniem się Bogu, a nawet przynagla sam siebie, aby kochać Boga, nigdy nie zdoła traktować Boga jako Boga. Czy nie jest to zdeterminowane istotą człowieka? Jeśli traktujesz Go jako Boga, naprawdę wierzysz, że On jest Bogiem, czy nadal możesz mieć jakiegokolwiek wątpliwości co do Niego? Czy w twoim sercu mogą jeszcze znaleźć się znaki zapytania dotyczące Boga? Nie mogą. Skłonności tego świata są tak złe, rodzaj ludzki jest tak zły – jak to możliwe, byś nie miał o tym żadnych pojęć? Sam jesteś tak niegodziwy – jak to jest, że nie masz żadnych pojęć na ten temat? Jednak tylko kilka plotek, jakieś oszczerstwa mogą wydać z siebie tak wielkie wyobrażenia o Bogu, mogą dać początek tak wielu koncepcjom, które pokazują, jak niedojrzała jest twoja postawa! Tylko „brzęczenie” kilku komarów, kilku odpychających much, to wszystko, czego potrzeba, aby cię zwieść? Jaki człowiek tak postępuje? Czy wiesz, co Bóg myśli o takiej osobie? Postawa Boga jest tak naprawdę bardzo jasna w tym, jak On traktuje ludzi. Tyle tylko, że Boże traktowanie tych ludzi jest nacechowane obojętnością – Jego postawa polega na tym, aby nie zwracać na nich uwagi i nie traktować poważnie takich ignoranckich ludzi. Dlaczego? Ponieważ w swoim sercu nigdy nie planował pozyskać tych ludzi, którzy postanowili być wrogi wobec Niego do samego końca i nigdy nie planowali, aby poszukiwać drogi zgodności z Nim. Być może te słowa, które wypowiedziałem, zraniły niektóre osoby. Cóż, czy pozwolicie, abym zawsze was tak ranił? Niezależnie od tego, czy pozwolicie czy nie, wszystko, co mówię, jest prawdą! Jeśli zawsze ranię was w ten sposób, zawsze odsłaniam wasze blizny, czy wpłynie to na wzniosły obraz Boga w waszych sercach? (Nie wpłynie.) Zgadza się, że tak się nie stanie. Bo w waszych sercach po prostu nie ma Boga. Wzniosły Bóg, który mieszka w waszych sercach, ten, którego zdecydowanie bronicie i chronicie, po prostu nie jest Bogiem. Jest on raczej wytworem wyobraźni człowieka, po prostu nie istnieje. Tym lepiej więc, że odsłaniam odpowiedź na tę zagadkę. Czyż nie jest to cała prawda? Prawdziwy Bóg nie jest wytworem wyobraźni człowieka. Mam nadzieję, że wszyscy możecie zmierzyć się z tą rzeczywistością i pomoże to w waszym

poznaniu Boga.

fragment rozdziału „Jak poznać Boże usposobienie i efekty, jakie osiągnie Jego dzieło” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 19

Ci, którzy nie są uznani przez Boga

Są tacy, których wiara nigdy nie została uznana w Bożym sercu. Innymi słowy, Bóg nie uznaje, że ludzie ci są Jego naśladowcami, Bóg bowiem nie pochwała ich wiary. Jeżeli chodzi o tych ludzi, bez względu na to, jak długo podążają za Bogiem, ich idee i poglądy nigdy się nie zmieniły. Są jak niewierzący, stosując się do zasad niewierzących i ich sposobu postępowania, stosując się do ich praw przetrwania i wiary. Nigdy nie przyjęli słowa Bożego jako swojego życia, nigdy nie wierzyli, że słowo Boga jest prawdą, nigdy nie mieli na celu przyjęcia Bożego zbawienia i nigdy nie uznali Boga za swojego Boga. Uważają wiarę w Boga za jakieś amatorskie hobby, traktując Boga jedynie jako duchową pomoc, więc nie uważają, że warto próbować zrozumieć Boże usposobienie lub Jego istotę. Można powiedzieć, że to, co odpowiada prawdziwemu Bogu, nie ma nic wspólnego z tymi ludźmi. Nie są zainteresowani i nie zadają sobie trudu, by na to zważać. Dzieje się tak dlatego, że głęboko w ich sercach jest intensywny głos, który zawsze im mówi: Bóg jest niewidzialny i nie można go dotknąć, Bóg nie istnieje. Uważają, że próba zrozumienia tego rodzaju Boga nie byłaby warta ich starań; byłoby to oszukiwanie samych siebie. Wierzą, że okazują wielką mądrość, wyznając Boga jedynie w słowach, a przy tym nie zajmując żadnego rzeczywistego stanowiska ani nie angażując się w żadne rzeczywiste działania. Jak Bóg patrzy na tych ludzi? Postrzega ich jako niewierzących. Niektórzy pytają: „Czy niewierzący mogą czytać słowo Boga? Czy mogą wykonywać swoje obowiązki? Czy mogą powiedzieć te słowa: „Będę żyć dla Boga?” To, co człowiek często widzi, to powierzchowne wyrazy zachowania ludzi, a nie ich istota. Jednak Bóg nie patrzy na tę powierzchowność; widzi tylko ich wewnętrzną istotę. Bóg ma więc taką postawę wobec ludzi i taką ich definicję. Co do tego, co mówią ci ludzie: „Dlaczego Bóg to robi? Dlaczego Bóg robi tamto? Nie potrafię tego zrozumieć; nie mogę tamtego zrozumieć; nie jest to zgodne z wyobrażeniami człowieka; Ty musisz mi to wytłumaczyć; ...”. Moja odpowiedź dla nich

brzmi: czy trzeba ci wyjaśniać tę sprawę? Czy ta sprawa ma z tobą coś wspólnego? Za kogo ty się masz? Skąd się wziąłeś? Czy masz kwalifikacje, aby dawać wskazówki Bogu? Czy wierzysz w Niego? Czy On uznaje twoją wiarę? Skoro twoja wiara nie ma nic wspólnego z Bogiem, jakie są Jego działania wobec ciebie? Nie znasz swojej pozycji w Bożym sercu, ale jesteś wykwalifikowany do dialogu z Bogiem?

Słowa upomnienia

Czy nie czujecie się niezręcznie po wysłuchaniu tych uwag? Chociaż być może nie chcecie słuchać tych słów lub ich nie chcecie przyjąć, to jednak wszystkie te słowa są faktami. Ponieważ ten etap dzieła wykonuje Bóg, jeśli nie dbasz o Boże intencje, nie dbasz o Bożą postawę i nie rozumiesz Bożej istoty oraz usposobienia, to w końcu jesteś tym, który przegra. Nie zarzucajcie Moim słowom tego, że są trudne do wysłuchania i nie obwiniajcie ich za przygaszanie waszego entuzjazmu. Mówię prawdę; nie mam zamiaru was zniechęcać. Bez względu na to, czego się od was domagam i bez względu na to, jak musicie to zrobić, mam nadzieję, że podążacie właściwą ścieżką oraz że podążacie drogą Bożą i z niej nie zboczycie. Jeśli nie postępujesz zgodnie ze słowem Bożym i nie podążasz Jego drogą, to nie ma wątpliwości, że buntujesz się przeciwko Bogu i zbłądziłeś z właściwej ścieżki. Dlatego czuję, że są pewne sprawy, które muszę wam wyjaśnić, oraz sprawić, abyście uwierzyli jednoznacznie, wyraźnie, bez cienia niepewności i pomóc wam wyraźnie poznać Bożą postawę, Boże intencje, to, jak Bóg doskonalili człowieka, oraz w jaki sposób ustala On wyniki człowieka. Jeżeli nadejdzie dzień, w którym nie będziesz w stanie podążać tą drogą, to nie ponoszę za to odpowiedzialności, ponieważ te słowa zostały już ci bardzo wyraźnie powiedziane. Jeśli chodzi o sposób, w jaki traktujesz swój ostateczny wynik – ta sprawa zależy wyłącznie od ciebie. Jeśli chodzi o wyniki różnych typów ludzi, postawa Boga jest zróżnicowana; On ma swoje własne sposoby oceny ludzi i własny standard wymagań wobec nich. Jego standard oceny wyników ludzi jest sprawiedliwy wobec wszystkich – nie ma co do tego wątpliwości! Tak więc obawy niektórych ludzi są zbędne. Czy teraz poczuliście ulgę?

Słowo Boże na każdy dzień fragment 20

Faktycznie, Boże usposobienie jest otwarte dla każdego i nie jest ukryte, ponieważ Bóg nigdy świadomie nie unikał żadnej osoby, a także nigdy nie dążył do ukrycia Siebie tak, by ludzie nie mogli Go poznać lub zrozumieć. Boże usposobienie zawsze było otwarte i zawsze kierowało się do każdej osoby w szczerzy sposób. Podczas Bożego zarządzania, Bóg wykonuje swe dzieło, kierując się do każdego, a Jego dzieło dokonuje się na dokładnie każdej osobie. Jako że dokonuje swego dzieła, stale objawia swe usposobienie, stale używa swej istoty oraz tego, co ma i czym jest, by prowadzić, a także zaopatrywać dokładnie każdą osobę. W każdej epoce i na każdym etapie, bez względu na to, czy okoliczności są dobre czy złe, Boże usposobienie jest zawsze otwarte dla każdej jednostki, a to, co On posiada oraz Boża istota są zawsze otwarte dla każdej osoby – tak samo jak Jego życie stale i nieprzerwanie zaopatruje ludzi i ich wspiera. Mimo to, Boże usposobienie pozostaje dla niektórych ukryte. Dlaczego tak jest? Jest tak, ponieważ, nawet jeśli ci ludzie żyją w Bożym dziele i podążają za Bogiem, nigdy nie dążyli do zrozumienia Boga ani nie chcieli poznać Boga, nie mówiąc o zbliżeniu się do Boga. Dla tych ludzi zrozumienie Bożego usposobienia oznacza, że ich kres nadchodzi; oznacza, że zostaną osądzeni i skazani przez Boże usposobienie. Zatem ci ludzie nigdy nie pragnęli zrozumieć Boga lub Jego usposobienia i nie pożądamy głębszego zrozumienia lub wiedzy o Bożej woli. Nie zamierzają pojąć Bożej woli przez świadome współdziałanie – po prostu radują się i nigdy nie nużą robieniem rzeczy, które chcą robić; wierzą w Boga, w jakiego chcą wierzyć; wierzą w Boga, który istnieje tylko w ich wyobrażeniach, Boga, który istnieje tylko w ich mniemaniach; i wierzą w Boga, którego w ich powszednim życiu nie można od nich oddzielić. Gdy chodzi o prawdziwego Samego Boga, są całkowicie lekceważący, nie posiadają żadnego pragnienia, by Go zrozumieć, by poświęcić Mu uwagę – a jeszcze mniej mają zamiarów, by zbliżyć się mocniej do Niego. Używają tylko słów, które Bóg wyraża, by się upiększyć, by się opakować. Dla nich sam ten fakt już czyni ich udanymi wierzącymi i ludźmi posiadającymi wiarę w Boga w sercach. W swych sercach prowadzeni są przez swe wyobrażenia, swe mniemania, a nawet swe osobiste definicje Boga. Z drugiej strony, Sam prawdziwy Bóg nie ma z nimi absolutnie nic wspólnego. Ponieważ kiedy zrozumieją prawdziwego Samego Boga, zrozumieją prawdziwe usposobienie Boże i

zrozumieją, co Bóg ma oraz czym jest, będzie to oznaczać, że ich działania, ich wiara i ich dążenia zostaną potępione. Oto dlaczego nie życzą sobie zrozumieć Bożej istoty i dlaczego są oporni oraz niechętni czynnie poszukiwać i modlić się, by lepiej zrozumieć Boga, lepiej poznać Bożą wolę, a także lepiej zrozumieć Boże usposobienie. Woleliby, by Bóg był czymś wymyślonym, czymś pustym i niejasnym. Woleliby, by Bóg był kimś dokładnie takim, jakim Go sobie wyobrazili, kimś, kto jest na każde ich skinienie i zawołanie, niewyczerpanym w zasobach i zawsze dostępnym. Gdy chcą cieszyć się Bożą łaską, proszą Boga, by był tą łaską. Gdy potrzebują Bożego błogosławieństwa, proszą Boga, by był tym błogosławieństwem. Gdy stoją wobec przeciwności, proszą Boga, by dodał im odwagi, by był ich siecią zabezpieczającą. Znajomość Boga wykazywana przez tych ludzi tkwi w obrębie łaski i błogosławieństw. Ich rozumienie Bożego dzieła, Bożego usposobienia i Boga jest również ograniczone do ich wyobrażeń oraz jedynie liter i doktryn. Ale są ludzie, którzy są skorzy do zrozumienia Bożego usposobienia, chcą naprawdę ujrzeć Samego Boga i prawdziwie zrozumieć Boże usposobienie oraz co Bóg ma i czym jest. Ludzie ci dążą do rzeczywistości prawdy oraz Bożego zbawienia i szukają jak otrzymać Boże zdobycie, zbawienie oraz doskonałość. Ludzie ci używają swych serc, by czytać słowo Boże, używają swych serc, by docenić każdą sytuację oraz każdą osobę, zdarzenie lub rzecz, jaką Bóg dla nich przygotował i modlą się, i szczerze poszukują. Czego chcą najbardziej, to poznać Bożą wolę oraz zrozumieć prawdziwe Boże usposobienie i istotę. Jest tak, by już dłużej nie obrażali Boga i przez swe doświadczenia mogli ujrzeć więcej Bożego piękna oraz Jego prawdziwe oblicze. Jest też tak, że prawdziwie rzeczywisty Bóg będzie istniał w ich sercach i tak, że Bóg będzie miał takie miejsce w ich sercach, że dłużej nie będą żyć wśród wyobrażeń, mniemań i nieuchwytności. Dla tych ludzi powodem, dla którego mają usilne pragnienie, by zrozumieć Boże usposobienie i Jego istotę jest to, że Boże usposobienie oraz istota są rzeczami, których ludzkość mogłaby potrzebować w swych doświadczeniach w każdym momencie, rzeczami, które dostarczają życia przez cały ich żywot. Skoro zrozumieją Boże usposobienie, będą mogli lepiej czcić Boga, lepiej współdziałać z Bożym dziełem i być bardziej ostrożnymi wobec Bożej woli, a także wypełniać swe obowiązki najlepiej jak mogą. Oto dwa typy ludzi wyróżnione ze względu na nastawienie do Bożego usposobienia. Jedni nie chcą zrozumieć Bożego usposobienia. Chociaż mówią, że chcą zrozumieć Boże usposobienie, poznać Samego

Boga, ujrzyć, co Bóg ma i czym jest, a także prawdziwie docenić Bożą wolę, w głębi woleliby, żeby Bóg nie istniał. Jest tak, ponieważ ten typ ludzi stale nie słucha i opiera się Bogu; walczą przeciw Bogu o miejsce w swych własnych sercach i często podważają lub nawet zaprzeczają istnieniu Boga. Nie chcą pozwolić Bożemu usposobieniu lub rzeczywistemu Samemu Bogu, by zajęli ich serca. Chcą tylko zaspokajać swe własne pragnienia, wyobrażenia i ambicje. A więc ludzie ci mogą wierzyć w Boga, podążać za Bogiem i mogą także porzucić swe rodziny oraz zajęcia dla Niego, ale nie kładą kresu swym złym drogom. Niektórzy nawet kradną lub trwonią ofiary, bądź w sekrecie złorzeczą Bogu, podczas gdy inni wykorzystują swą pozycję, by ciągle świadczyć o samych sobie, wyolbrzymiać swoje dokonania i rywalizować z Bogiem o ludzi oraz status. Posługują się przy tym rozmaitymi metodami i środkami, by skłonić ludzi do tego, aby ich wielbili, nieustannie próbując przeciągnąć innych na swoją stronę i zyskać nad nimi kontrolę. Niektórzy nawet umyślnie zwodzą ludzi, by uważali ich za Boga i odpowiednio ich traktowali. Nigdy nie przyznaliby się nikomu, że zostali skażeni, że oni także są zepsuci oraz zarozumiali i niegodni tego, by ich wielbić, ani że nie ważne, jak dobrze by im się nie wiodło, wszystko to mają dzięki wywyższeniu przez Boga, a i tak zresztą czynią tylko to, co czynić powinni. Dlaczego nie mówią takich rzeczy? Ponieważ straszliwie się boją, że stracą swe dotychczasowe miejsce w ludzkich sercach. Oto dlaczego tacy ludzie nigdy nie wywyższają Boga i nigdy nie niosą o Nim świadectwa, jako że nigdy nie próbowali Go zrozumieć. Czy mogą znać Boga, nie rozumiejąc Go? Niemożliwe! Zatem chociaż słowa tematu „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg” mogą być łatwe, ich znaczenie jest inne dla każdego. Dla kogoś, kto często jest nieposłusznym względem Boga, opiera się Bogu i jest wrogi wobec Boga, oznaczają potępienie, podczas gdy ktoś, kto dąży do rzeczywistości prawdy i często przychodzi przed oblicze Boga, by poszukiwać Bożej woli, niewątpliwie poczuje się z nimi jak ryba w wodzie. Więc pośród was, gdy niektórzy słyszą rozmowę o Bożym usposobieniu i Bożym dziele, zaczyna ich boleć głowa, ich serca napętlają się oporem i robi im się skrajnie niewygodnie. Ale są inni pomiędzy wami, którzy myślą: ten temat jest dokładnie tym, czego potrzebuję, ponieważ temat ten jest tak dla mnie korzystny. To jest część, której nie może zabraknąć w moim życiowym doświadczeniu; to jest sedno sprawy, fundament wiary w Boga i sprawa, na opuszczenie której ludzi nie stać. Dla wszystkich z was ten temat może zdawać się i bliski, i daleki, nieznany, jednak

znajomy. Ale bez względu na wszystko jest to temat, którego każdy musi wysłuchać, który musi poznać i musi zrozumieć. Bez względu na to, jak sobie z nim poradzisz, bez względu na to, jak na niego spojrzysz lub jak go odbierzesz, wagi tego tematu nie można zignorować.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 21

Bóg dokonuje swego dzieła od chwili stworzenia człowieka. Na początku dzieło było bardzo proste, ale pomimo swej prostoty wyrażało jednak Bożą istotę i usposobienie. Podczas gdy teraz Boże dzieło zostało wywyższone, gdyż wkłada On olbrzymią ilość konkretnego działania w każdą osobę, która podąża za Nim, a także wyraża znaczną część swego słowa, od początku i do teraz osoba Boga pozostawała ukryta przed ludzkością. Chociaż dwukrotnie stawał się On ciałem, czy od czasów, o których opowiadają biblijni autorzy, do współczesności ktoś kiedykolwiek oglądał prawdziwą osobę Boga? W oparciu o wasze zrozumienie, czy ktoś kiedykolwiek oglądał prawdziwą osobę Boga? Nie. Nikt nie oglądał prawdziwej osoby Boga, to znaczy, nikt nigdy nie oglądał prawdziwego samego Boga. To jest coś, co do czego wszyscy są zgodni. To znaczy, że prawdziwa osoba Boga, czy Duch Boży, jest ukryty przed całą ludzkością, włączając Adama i Ewę, których On stworzył, a także włączając sprawiedliwego Hioba, którego On przyjął. Nawet oni nie oglądali prawdziwej osoby Boga. Lecz dlaczego Bóg świadomie ukrywa Swą prawdziwą osobę? Niektórzy ludzie mówią: „Bóg obawia się, że mógłby przerazić ludzi”. Inni mówią: „Bóg ukrywa swą prawdziwą osobę dlatego, że człowiek jest zbyt mały, a Bóg jest zbyt wielki; ludziom nie wolno Go oglądać, bo w przeciwnym wypadku umrą”. Są też tacy, którzy mówią: „Bóg jest zajęty codziennym zarządzaniem swoim dziełem; być może nie ma On czasu, aby ukazać się, tak by ludzie mogli Go oglądać”. Nie jest ważne, w co wyierzycie, w tym miejscu ja mam wniosek. Jaki jest ten wniosek? Jest taki, że Bóg nawet nie chce, aby ludzie oglądali Jego prawdziwą osobę. Pozostawanie ukrytym przed ludzkością to coś, co Bóg czyni umyślnie. Innymi słowy, jest Bożym zamiarem, aby ludzie nie oglądali Jego prawdziwej osoby. Na dzień dzisiejszy powinno to być jasne dla wszystkich. Jeśli Bóg nigdy nie ukazał nikomu swej osoby, czy w takim wypadku wy myślicie, że osoba Boga istnieje? (On istnieje.) Oczywiście, że On istnieje. Istnienie osoby Boga nie

podlega dyskusji. Lecz co dotyczy tego, jak wielka jest osoba Boga czy jak On wygląda, to czyż ludzkość powinna badać te kwestie? Nie. Odpowiedź jest przecząca. Jeśli osoba Boga nie jest tematem, który powinniśmy zgłębiać, to jaką kwestię powinniśmy rozpatrywać? (Boże usposobienie.) (Boże dzieło.) Zanim zaczniemy przekazywać zatwierdzony temat, powróćmy jednak do tego, co omawialiśmy przed chwilą: dlaczego Bóg nigdy nie ukazał ludzkości swej osoby? Dlaczego Bóg celowo ukrywa swą osobę przed ludzkością? Jest tylko jedna przyczyna, oto ona: chociaż stworzony człowiek istniał przez tysiące lat trwania Bożego dzieła, nie istnieje ani jedna osoba, która zna Boże dzieło, Boże usposobienie i Bożą istotę. Tacy ludzie, w oczach Boga, przeciwstawiają się Bogu, a Bóg nie ukazałby siebie ludziom, którzy są wobec Niego wrodozy. To jest jedyna przyczyna, dla której Bóg nigdy nie ukazał ludziom swej osoby i dla której umyślnie zasłania przed nimi swą osobę. Czy teraz rozumiecie jasno, jak wielką wagę ma znajomość Bożego usposobienia?

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 22

Jako że istnieje Boże zarządzanie, zawsze całkowicie poświęcał się On wykonywaniu swego dzieła. Mimo ukrywania przed nimi swej osoby, zawsze był On u boku ludzi, pracując nad nimi, wyrażając swe usposobienie, prowadząc całą ludzkość mocą swej istoty i wykonując swe dzieło w każdej ludzkiej osobie poprzez swą moc, swą mądrość, swą władzę, w ten sposób wprowadzając Wiek Prawa, Wiek Łaski, a obecnie Wiek Królestwa. Chociaż Bóg ukrywa przed człowiekiem swą osobę, Jego usposobienie, Jego istota i to, co On posiada, a także Jego wola odnośnie do ludzkości są w pełni objawione człowiekowi, aby człowiek je oglądał oraz ich doświadczał. Innymi słowy, chociaż ludzie nie mogą ujrzeć ani dotknąć Boga, usposobienie i istota Boga, z którymi ludzkość miała styczność, w oczywisty sposób wyrażają samego Boga. Czyż to nie jest prawdą? Niezależnie od tego, jakim sposobem czy z jakiego punktu widzenia Bóg dokonuje swego dzieła, On zawsze postępuje z ludźmi zgodnie ze swoją prawdziwą tożsamością, czyniąc to, co powinien czynić, i mówiąc to, co powinien mówić. Nie jest ważne, z jakiego stanowiska Bóg przemawia – On mógłby przebywać w trzecim niebie, czy przebywać w ciele, czy nawet wypowiadać się jako zwykły człowiek – zawsze przemawia On do człowieka całym swoim sercem i całym swoim umysłem,

bez żadnego podstępu czy ukrywania czegokolwiek. Gdy Bóg wykonuje swe dzieło, wyraża swe słowo i swe usposobienie, wyraża też to, co ma, i to, czym jest, bez jakiegokolwiek zastrzeżenia. On prowadzi ludzkość mocą swego życia, swej istoty i tego, co posiada. Oto jak ludzie żyli w czasie Wieku Prawa – w początkach ludzkości – pod kierownictwem Boga, którego nie można zobaczyć ani dotknąć.

Bóg po raz pierwszy stał się ciałem po upływie Wieku Prawa, a tamto wcielenie trwało trzydzieści trzy i pół roku. Czy trzydzieści trzy i pół roku to długi czas dla istoty ludzkiej? (Niedługi.) Jako że czas życia istoty ludzkiej jest zwykle o wiele dłuższy niż trzydzieści ileś lat, nie jest to bardzo długi czas dla człowieka. Lecz dla wcielonego Boga te trzydzieści trzy i pół roku to bardzo długo. On stał się człowiekiem – zwykłym człowiekiem, który udźwignął Boże dzieło i posłannictwo. To oznaczało, że powinien On być stawić czoła dziełu, którym zwykły człowiek nie jest w stanie zajmować się, a równocześnie także znosić cierpienie, którego zwykli ludzie nie są w stanie wytrzymać. Ilość cierpienia, które Pan Jezus zniósł w czasie Wieku Łaski, od początku swego dzieła do chwili, gdy został przybity do krzyża, nie są, być może, czymś, czego współczesny człowiek mógłby doświadczyć osobiście, ale czy wy przynajmniej docenicie niewielką jego część, którą możecie poznać dzięki biblijnym opowieściom? Bez względu na to, jak wiele szczegółów znajduje się w opisie tych faktów, dzieło Boga w tym okresie ostatecznie było pełne trudu i cierpienia. Dla zepsutego człowieka trzydzieści trzy i pół roku to niedługi czas, a trochę cierpienia to niewielka rzecz. Ale dla świętego, nieskazitelnego Boga, który musi dźwigać wszystkie grzechy ludzkości, a przy tym jeść, spać i mieszkać wśród grzeszników, ten ból jest zbyt wielki. On jest Stwórcą, Panem wszystkich rzeczy i Władcą wszystkiego, jednak gdy przyszedł na świat, musiał znosić ucisk i okrucieństwo zepsutych ludzi. Aby wypełnić swe dzieło i wyzwolić ludzkość z niedoli, musiał On zostać skazany przez człowieka i dźwigać grzechy całej ludzkości. Rozmiaru cierpienia, przez które przeszedł, zwykli ludzie nie są, być może, w stanie pojąć ani ocenić. Co przedstawia to cierpienie? To cierpienie przedstawia poświęcenie się Boga dla ludzkości. Oznacza poniżenie, które przecierpiał i cenę, którą zapłacił za zbawienie ludzi, aby odkupić ich grzechy i ukończyć ten etap swego dzieła. Również znaczy to, że przez Boga człowiek został wybawiony od krzyża. To cena zapłacona krwią, życiem; cena, której istoty stworzone nie byłyby w stanie zapłacić. To dlatego, że

On ma istotę Boga oraz jest wyposażony w to, co Bóg ma i czym Bóg jest, może On udźwignąć tego rodzaju cierpienie i tego rodzaju dzieło. Jest to coś, czego żadna istota stworzona nie może uczynić zamiast Niego. Jest to dzieło Boga w czasie Wieku Łaski i objawienie Jego usposobienia. Czy ujawnia to cokolwiek na temat tego, co Bóg ma i czym jest? Czy warto, aby ludzkość to poznawała?

W tamtym wieku, chociaż ludzie nie oglądali osoby Boga, otrzymali oni od Boga ofiarę prześlągania za grzech i zostali przez Boga wybawieni od krzyża. Ludzkość nie może nie znać dzieła, którego Bóg dokonał w czasie Wieku Łaski, lecz czyż jest ktoś, kto zna usposobienie i wolę, wyrażone przez Boga w tym okresie? Człowiek rozmaitymi drogami poznaje jedynie szczegóły Bożego dzieła w ciągu różnych wieków lub zna związane z Bogiem historie, które miały miejsce w tymże czasie, gdy Bóg dokonywał swego dzieła. Te szczegóły i historie są w najlepszym wypadku jedynie wiadomościami czy legendami o Bogu i nie mają nic wspólnego z Bożym usposobieniem i istotą. Tak więc nie jest ważne, jak wiele historii ludzie znają o Bogu, gdyż nie znaczy to, że mają oni głębokie zrozumienie i znajomość Bożego usposobienia czy Jego istoty. Poczynając od Wieku Łaski, ludzie doświadczyli wprawdzie bliskiej, zażyłej styczności z wcielonym Bogiem, lecz ich znajomość Bożego usposobienia i Bożej istoty była niemalże żadna – podobnie jak w Wieku Prawa.

W Wieku Królestwa Bóg znowu stał się ciałem, czyniąc to w tenże sposób, co za pierwszym razem. W czasie tego okresu dzieła Bóg wciąż w pełni wyraża swe słowo, wykonuje dzieło, które powinien wykonywać, i wyraża to, co On ma i czym jest. W tym samym czasie nie przestaje On znosić i tolerować ludzkiego nieposłuszeństwa i niewiedzy. Czyż nie jest tak, że Bóg bez przerwy objawia swe usposobienie i wyraża swą wolę również w trakcie tego okresu? Dlatego też od stworzenia człowieka aż do dnia dzisiejszego usposobienie Boga, Jego istota i to, co On posiada, a także Jego wola zawsze były otwarcie dostępne każdemu człowiekowi. Bóg nigdy umyślnie nie ukrywał swej istoty, swego usposobienia czy swojej woli. To tylko ludzkość nie dba o to, co czyni Bóg, jaka jest Jego wola – dlatego ludzkie rozumienie Boga jest tak żalosne. Innymi słowy, podczas gdy Bóg ukrywa swą osobę, On również towarzyszy ludzkości w każdej chwili, w każdym czasie otwarcie ukazując swą wolę, usposobienie i istotę. W pewnym sensie osoba Boga również jest odkryta przed ludźmi, lecz z powodu swej ślepoty i

nieposłuszeństwa nigdy nie są oni w stanie dostrzec ukazania się Boga. Zatem jeśli tak się sprawa przedstawia, to czy rozumienie Bożego usposobienia i samego Boga nie powinno być łatwe dla wszystkich? To pytanie, na które jest bardzo trudno dać odpowiedź, prawda? Wy możecie powiedzieć, że łatwo, lecz gdy niektórzy ludzie zabiegają o poznanie Boga, nie mogą oni naprawdę Go poznać, czy otrzymać jasnego zrozumienia tego, kim Jest – pozostaje ono zawsze mgliste i niewyraźne. Lecz jeśli mówicie, że nie jest to łatwe, również mylicie się. Po tym, jak ludzie przez tak długi czas doznawali działania Boga, każdy powinien, dzięki własnym doświadczeniom, mieć z Bogiem autentyczne relacje. Powinni oni byli przynajmniej w pewnym stopniu poczuć Boga w swoich sercach czy uprzednio zetknąć się z Bogiem na poziomie duchowym, i powinni przynajmniej mieć już pewną percepcyjną świadomość Bożego usposobienia czy osiągnąć jakieś Jego zrozumienie. Od czasu, gdy człowiek zaczął podążać za Bogiem, aż do teraz ludzkość otrzymała naprawdę zbyt wiele, lecz z powodu różnego rodzaju przyczyn – ubożego kalibru człowieka, niewiedzy, buntowniczości i rozmaitych zamiarów – ludzkość również wiele z tego utraciła. Czyż Bóg nie dał już ludzkości wystarczająco dużo? Chociaż Bóg ukrywa przed ludźmi swą osobę, zaopatruje ich w to, co ma i czym jest, nawet w swoje życie; ludzka znajomość Boga nie powinna być jedynie taka, jak jest dziś. Dlatego myślę, że jest rzeczą konieczną, abyście poświęcili więcej uwagi tematowi Bożego dzieła, Bożego usposobienia i samego Boga. Celem jest, by nie poszło na marne to, co Bóg przez tysiące lat, troszcząc się i myśląc o człowieku, w niego wlał, a także by ludzkość mogła autentycznie zrozumieć i docenić Bożą wolę w stosunku do niej; by ludzie mogli zmierzać do przodu, do nowego etapu w swoim poznaniu Boga. Ponadto w ten sposób przywróci się Bogu należne Mu miejsce w ludzkich sercach, czyli odda się Jemu to, co sprawiedliwie Mu się należy.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 23

Boży nakaz dany Adamowi

Rdz 2:15-17 I Bóg Jahwe wziął człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i utrzymywał. A Bóg Jahwe nakazał człowiekowi, mówiąc: „Z każdego drzewa w ogrodzie możesz swobodnie jeść, ale co do drzewa poznania dobra i zła, nie wolno ci

z niego jeść; bo w dniu, w którym zjesz z niego, na pewno umrzesz”.

Czy wydobyliście cokolwiek z tych wersetów? Jakie uczucia wywołuje w was ten urywek Pisma? Dlaczego „Boży nakaz dany Adamowi” został wyciągnięty z Pisma? Czy teraz każdy z was ma w swoim umyśle obraz Boga i Adama? Możecie spróbować sobie wyobrazić: gdybyście uczestniczyli w tej scenie, jaki byłby Bóg w waszych sercach? Jakie uczucia wywołuje w was ten widok? To poruszający, podnoszący na duchu obraz. Chociaż na nim jest tylko Bóg i człowiek, zażyłość między nimi jest tak bardzo godna pozazdroszczenia: obfita Boża miłość zostaje bezinteresownie darowana człowiekowi, otacza człowieka; człowiek jest naiwny i niewinny, nieskrępowany i beztroski, pędzący błogi żywot pod okiem Bożym; Bóg okazuje troskę o człowieka, podczas gdy człowiek żyje otoczony Bożą opieką i błogosławieństwem; każda poszczególna rzecz, którą człowiek czyni i mówi, jest ściśle związana z Bogiem, nieodłączna od Niego.

Możecie powiedzieć, że to pierwszy nakaz, który Bóg dał człowiekowi po tym, jak go stworzył. Co ten nakaz niesie ze sobą? Niesie Bożą wolę, lecz także Jego niepokój o człowieka. To pierwszy Boży nakaz, a zarazem jest to pierwszy raz, kiedy Bóg martwi się o człowieka. To znaczy, że Bóg czuł się odpowiedzialny za człowieka od chwili, w której go stworzył. Na czym polega Jego odpowiedzialność? On powinien bronić człowieka, opiekować się człowiekiem. On ma nadzieję, że człowiek potrafi ufać Jego słowom i być wobec nich posłusznym. To jest również pierwsze oczekiwanie Boga wobec człowieka. Właśnie to oczekiwanie brzmi w słowach Boga, który mówi, co następuje: „Z każdego drzewa w ogrodzie możesz swobodnie jeść, ale co do drzewa poznania dobra i zła, nie wolno ci z niego jeść; bo w dniu, w którym zjesz z niego, na pewno umrzesz”. Te proste słowa przedstawiają wolę Boga. One również uwidaczniają, że serce Boga już zaczęło okazywać troskę o człowieka. Spośród wszystkich stworzeń tylko Adam został stworzony na obraz Boga. Adam był jedyną żyjącą istotą, mającą Boże tchnienie życia; on mógł przechadzać się z Bogiem, rozmawiać z Bogiem. Oto dlaczego Bóg dał mu taki nakaz. W tym nakazie Bóg ukazał bardzo jasno to, co człowiek może czynić, jak również to, czego człowiek nie może czynić.

W tych kilku prostych słowach widzimy serce Boga. Ale jaki rodzaj serca widzimy? Czy w sercu Boga jest miłość? Czy jest w nim jakakolwiek troska? Ludzie mogą nie tylko docenić miłość i troskę Boga, wyrażone w tych wersetach, lecz mogą również

dokładnie i szczerze je odczuć. Czyż nie jest tak? Teraz, gdy powiedziałem o tych rzeczach, czy dalej myślicie, że to tylko kilka prostych słów? Nie takich prostych, prawda? Czy mogliście dostrzec to wcześniej? Gdyby Bóg powiedział tobie te słowa osobiście, co poczułbyś w swoim wnętrzu? Jeśli nie jesteś człowiekiem, jeśli twoje serce jest zimne jak lód, w takim razie nie poczułbyś nic, nie doceniłbyś miłości Boga i nie starałbyś się zrozumieć serca Boga. Ale jako osoba mająca sumienie i poczucie człowieczeństwa poczułbyś się inaczej. Poczułbyś ciepło, poczułbyś, że o ciebie się troszczą, że jesteś kochany, poczułbyś też szczęście. Czy nie jest to słuszne? Gdy poczujesz to wszystko, jak będziesz zachowywał się wobec Boga? Czy czułbyś się do Boga przywiązany? Czy kochałbyś i szanowałbyś Boga z głębi twego serca? Czy twoje serce zbliżyłoby się do Boga? Na podstawie tego możesz zobaczyć, jak ważna dla człowieka jest Boża miłość. Lecz jeszcze bardziej istotne jest to, aby człowiek Bożą miłość docenił i rozumiał. Istotnie, czyż Bóg nie wypowiada wielu podobnych słów w czasie tego okresu swego dzieła? Ale czy współcześni ludzie doceniają serce Boga? Czy możecie pojąć wolę Boga, o której właśnie mówiłem? Nie potraficie rozeznaczyć woli Bożej nawet wtedy, gdy jest ona tak konkretna, namacalna i realistyczna. Oto dlaczego mówię, że nie macie prawdziwej znajomości i rozumienia Boga. Czyż to nie jest prawdą?

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 24

Bóg stwarza Ewę

Rdz 2:18-20 I rzekł Bóg Jahwe: „Nie jest dobrze, że człowiek jest sam; stworzę odpowiednią dla niego pomoc”. I z ziemi Bóg Jahwe uformował każde zwierzę polne i każde ptactwo podniebne, i przyprowadził je do Adama, aby zobaczyć, jak je nazwie: i tak, jak Adam nazwał każde żywe stworzenie, tak się ono nazywało. Adam nadał imiona wszystkiemu bydłu i ptactwu podniebnemu, i każdemu zwierzęciu polnemu, ale dla Adama nie było odpowiedniej pomocy.

Rdz 2:22-23 I z żebra, które Bóg Jahwe wziął z mężczyzny, uczynił kobietę i przyprowadził ją do mężczyzny. A Adam rzekł: „To jest teraz kość z moich kości, i ciało z mojego ciała: ona będzie nazywana kobietą, ponieważ została wzięta z mężczyzny”.

W tym urywku Pisma jest jeden kluczowy werset: „jak Adam nazwał każde żywe stworzenie, tak się ono nazywało”. Tak więc kto nadał wszystkim żywym istotom ich nazwy? Adam, nie Bóg. Ten werset wskazuje ludzkości na fakt: Bóg dał człowiekowi rozum, gdy go stworzył. To znaczy, że ludzki rozum pochodzi od Boga. To rzecz pewna. Ale dlaczego? Czy po tym, jak Bóg stworzył Adama, chodził on do szkoły? Czy umiał czytać? Po tym, jak Bóg stworzył rozmaite żywe istoty, czy Adam rozpoznał wszystkie te stworzenia? Czy Bóg powiedział mu, jak miały na imię? Rzecz jasna, Bóg również nie uczył go, jak ma nazwać te stworzenia. To prawda! W takim wypadku skąd on wiedział, jak nadać tym żywym istotom ich imiona oraz jaki rodzaj imion im nadać? Wiąże się to z pytaniem, w co Bóg zaopatrzył Adama, kiedy go stworzył. Fakty dowodzą, że kiedy Bóg stworzył człowieka, wyposażył go w swój rozum. To kluczowa kwestia. Czy wszyscy słuchaliście uważnie? Jest także inna kluczowa kwestia, która powinna być dla was jasna: po tym, jak Adam nadał tym żywym istotom ich imiona, te imiona zostały umieszczone w Bożym słowniku. Dlaczego o tym mówię? To również dotyczy Bożego usposobienia i muszę to wytłumaczyć.

Bóg stworzył człowieka, tchnął w niego życie, a także dał mu nieco swego rozumu, swoich zdolności oraz tego, co On ma i czym jest. Po tym, jak Bóg dał człowiekowi to wszystko, człowiek był zdolny czynić niektóre rzeczy niezależnie i samodzielnie myśleć. Jeśli to, co człowiek wymyśla i czyni, jest w oczach Boga dobre, wówczas Bóg akceptuje to i nie wtrąca się. Jeśli to, co człowiek robi, będzie słuszne, wówczas Bóg po prostu pozwoli, by właśnie tak było na zawsze. Tak więc, na co wskazuje zdanie: „jak Adam nazwał każde żywe stworzenie, tak się ono nazywało”? Sugeruje ono, że Bóg nie wniósł żadnych poprawek do imion rozmaitych żywych istot. Jakkolwiek Adam je nazywał, Bóg mówił „Tak” i zapisywał to imię takim, jakie było. Czy Bóg wyrażał jakiegokolwiek opinie? Nie, na pewno nie. Co więc tu widzicie? Bóg dał człowiekowi rozum i człowiek wykorzystał swój dany przez Boga rozum do czynienia rzeczy. Jeśli to, co człowiek czyni, jest dobre w oczach Boga, wówczas jest to przez Boga zatwierdzane, uznawane i przyjmowane bez jakiegokolwiek oceniania czy krytycznych uwag. Jest to coś, czego żadna osoba, zły duch czy szatan nie mogą uczynić. Czy widzicie tutaj ujawnienie Bożego usposobienia? Czy istota ludzka, zepsuta istota ludzka, lub szatan pogodziliby się z tym, że tuż pod ich nosem ktoś ich reprezentuje w dokonywaniu

rzeczy? Na pewno nie! Czy walczyliby o pozycję z tamtą, inną osobą czy siłą, odmienną od nich? Oczywiście, że walczyliby! Gdyby w tamtej chwili z Adamem przebywał zepsuty człowiek czy szatan, z pewnością odrzuciliby oni to, co czynił Adam. Aby udowodnić, że potrafią myśleć niezależnie i mają własne, wyjątkowe spostrzeżenia, zdecydowanie zanegowaliby wszystko, co uczynił Adam: „Ty chcesz nazwać to tak? Cóż, ja nie zamierzam tego tak nazywać, ja zamierzam nazywać to inaczej; ty nazwałeś to Tomem, ale ja zamierzam nazywać to Harrym. Ja muszę popisać się moją błyskotliwością”. Cóż to za rodzaj charakteru? Czyż nie jest to szalenie aroganckie? Ale czy Bóg ma takie usposobienie? Czy Bóg miał jakiegokolwiek niespotykane zastrzeżenia wobec tego, co uczynił Adam? Odpowiedź jest jednoznaczna: „Nie”! W usposobieniu, które Bóg ujawnia, nie ma nawet najmniejszej odrobiny kłótności, bezczelności czy zarozumiałstwa. Tutaj jest to zupełnie jasne. To tylko bardzo nieznacząca sprawa, ale jeśli ty nie rozumiesz Bożej istoty, jeśli twoje serce nie stara się dowiedzieć, jak Bóg działa i jaka jest Boża postawa, w takim wypadku nie poznasz Bożego usposobienia ani nie zobaczysz, jak Boże usposobienie wyraża się i ujawnia. Czyż nie jest tak? Czy zgadzacie się z tym, co właśnie wam wytłumaczyłem? W odpowiedzi na działania Adama Bóg nie ogłaszał donośnie: „Uczyniłeś dobrze. Uczyniłeś słusznie. Zgadzam się”. Jednakże w swoim sercu zaaprobował, docenił i pochwalił to, co Adam czynił. Była to pierwsza rzecz po stworzeniu, którą człowiek uczynił dla Boga na Jego polecenie. To było coś, co człowiek uczynił w zastępstwie Boga i w imieniu Boga. W oczach Bożych wzięło to początek z rozumu, którym Bóg obdarzył człowieka. Bóg postrzegał to jako dobrą rzecz, pozytywną rzecz. To, co Adam wówczas uczynił, było pierwszym przejawem Bożego rozumu w człowieku. Z punktu widzenia Boga był to piękny przejaw. W tym miejscu chcę wam powiedzieć, że wyposażając człowieka w część tego, co On ma i czym jest, Bóg dążył do tego, by ludzkość mogła być żywym stworzeniem, w którym On się przejawia. Przecież takie żywe stworzenie, które czyniłoby rzeczy w Jego imieniu, było właśnie tym, co Bóg pragnął zobaczyć.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 25

Bóg sporządza odzienie ze skór dla Adama i Ewy

Rdz 3:20-21 I Adam nazwał swoją żonę imieniem Ewa, ponieważ ona była matką wszystkich żyjących. Adamowi i również jego żonie Bóg Jahwe wykonał okrycia ze skór i przyodział ich.

Jaką rolę odgrywa przebywający z Adamem i Ewą Bóg na tym obrazie, który ilustrują słowa: „Adamowi i również jego żonie Bóg Jahwe wykonał okrycia ze skór i przyodział ich”? W jakiej roli Bóg pojawia się w świecie, zasiedlonym przez dwie zaledwie istoty ludzkie? W roli Boga? Bracia i siostry z Hongkongu, odpowiedzcie, proszę. (W roli rodzica.) Bracia i siostry z Południowej Korei, jak wy myślicie, w jakiej roli występuje Bóg? (Głowy rodziny.) Bracia i siostry z Tajwanu, co myślicie wy? (W roli kogoś z rodziny Adama i Ewy, w roli członka rodziny.) Niektórzy z was myślą, że Bóg występuje jako członek rodziny Adama i Ewy, podczas gdy niektórzy mówią, że Bóg występuje jako głowa rodziny, a inni mówią, że jako rodzic. Wszystkie te odpowiedzi są bardzo stosowne. Lecz do czego zmierzam? Bóg stworzył tych dwoje ludzi i traktował ich jak swoich towarzyszy. Jako ich jedyny krewny, Bóg troszczył się o ich życie, a także dbał o ich podstawowe potrzeby. Tutaj Bóg występuje jako rodzic Adama i Ewy. Podczas gdy Bóg to czyni, człowiek nie zauważa, jak wyniosły jest Bóg; nie zauważa Jego najwyższej wszechwładzy, Jego tajemniczości, a zwłaszcza Jego gniewu czy majestatu. Wszystko, co on widzi, to pokora Boga, Jego miłość, Jego troska o człowieka oraz Jego odpowiedzialność i dbałość w stosunku do niego. Nastawienie Boga i sposób, w jaki traktował On Adama i Ewę, jest zbliżony do tego, jak ludzcy rodzice okazują troskę o swoje własne dzieci. Jest on podobny również do tego, jak ludzcy rodzice kochają, dbają i troszczą się o swoich własnych synów i córki, rzeczywistych, widzialnych i namacalnych. Zamiast zająć wyniosłe i pełne potęgi stanowisko Bóg osobiście użył skór, aby sporządzić dla człowieka odzienie. Nie jest ważne, czy ten futrzany płaszcz został użyty do zakrycia ich wstydlivości czy do ochrony przed zimnem. Krótko mówiąc, ten ubiór, użyty do okrycia ludzkiego ciała, był wykonany osobiście przez Boga, Jego własnymi rękami. Zamiast stworzyć go po prostu za pośrednictwem myśli czy cudownych metod, tak jak ludzie to sobie wyobrażają, Bóg należycie uczynił coś, czego, zdaniem człowieka, nie mógł ani nie powinien był uczynić. Jest to, być może, prosta rzecz, którą ktoś uznałby za niewartą wzmiankowania, ale również ona pozwala tym wszystkim, którzy podążają za Bogiem, lecz przedtem byli

pełni niejasnych wyobrażeń o Nim, uzyskać wgląd w Jego autentyczność i piękno oraz zobaczyć Jego oddaną i pokorną naturę. To sprawia, że ludzie nieznosnie aroganccy, którzy myślą, że są wielcy i potężni, ze wstydem schylają swe zarozumiałe głowy w obliczu autentyczności i pokory Boga. W tym miejscu autentyczność i pokora Boga jeszcze bardziej pozwalają ludziom dostrzec, jak godny kochania On jest. Dla odmiany, w ludzkich sercach niezmierzony Bóg, godny kochania Bóg, wszechmogący Bóg jest tak mały, niepociągający i niezdolny do wytrzymania ani jednego uderzenia. Gdy widzisz ten werset i słyszysz tę historię, czy patrzysz na Boga z góry, dlatego że coś takiego uczynił? Niektórzy ludzie mogliby tak postąpić, ale dla innych będzie to powód do całkowicie przeciwnej postawy. Oni pomyślą, że Bóg jest autentyczny oraz godny kochania, i właśnie Boża autentyczność oraz piękno są tym, co ich porusza. Im bardziej dostrzegają oni prawdziwą stronę Boga, tym bardziej mogą docenić prawdziwe istnienie Bożej miłości, znaczenie Boga w swoich sercach i to, jak w każdej chwili On przy nich trwa.

W tym miejscu powinniśmy powiązać naszą rozmowę z teraźniejszością. Jeśli Bóg mógł czynić te rozmaite małe rzeczy dla ludzi, których stworzył na samym początku, nawet pewne rzeczy, o których ludzie nigdy nie odważyliby się myśleć ani ich oczekiwać, w takim razie czy mógłby Bóg czynić takie rzeczy dla ludzi współczesnych? Niektórzy ludzie mówią: „Tak!” Dlaczego tak jest? Dlatego, że istota Boga nie jest fałszywa, piękno Boga nie jest fałszywe. Dlatego, że Boża istota naprawdę istnieje i nie jest czymś, dodanym przez innych, jak też z pewnością nie jest czymś, co ulega modyfikacjom wraz ze zmianami czasu, miejsca i epok. Boża autentyczność i piękno naprawdę mogą zostać uwydatnione poprzez czynienie czegoś, co ludzie uważają za niezauważalne i nieznaczące, poprzez coś tak nieistotnego, że ludzie nawet nie myślą, iż On kiedykolwiek mógłby to uczynić. Bóg nie jest pretensjonalny. W Jego usposobieniu i istocie nie ma przesady, udawania, dumy czy arogancji. On nigdy nie chełpi się, ale zamiast tego kocha, okazuje troskę, dba i prowadzi ludzi, których stworzył, w sposób oddany i szczery. Nieważne, jak wiele z tego ludzie potrafią docenić, poczuć czy dostrzec, Bóg bezwarunkowo czyni te rzeczy. Czy wiedza o tym, że Bóg ma taką istotę, miałaby wpływ na miłość ludzi ku Niemu? Czy wpłynęłaby na ich bojaźń Bożą? Mam nadzieję, że gdy zrozumiesz prawdziwą stronę Boga, jeszcze bardziej

zblizysz się do Niego i będziesz mógł jeszcze szczerzej docenić Jego miłość oraz troskę o ludzkość, podczas gdy w tym samym czasie także oddasz two serce Bogu i dłużej nie będziesz miał żadnych podejrzeń czy wątpliwości co do Niego. To wszystko, co Bóg czyni dla człowieka, czyni On cicho, czyni to wszystko bezgłośnie, dzięki swojej szczerości, oddaniu i miłości. Lecz On nigdy nie odczuwa żadnej obawy czy ubolewania z powodu wszystkiego, co czyni, ani nigdy nie potrzebuje, aby ktoś w jakikolwiek sposób Mu się odplacił, ani nie stawia przed sobą celu, by kiedykolwiek otrzymać coś od ludzkości. Jedyny cel, do którego dąży, robiąc wszystko, co kiedykolwiek zrobił, to móc otrzymać od ludzkości prawdziwą wiarę i miłość.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 26

Bóg zamierza zniszczyć świat potopem, poleca Noemu zbudować arkę

Rdz 6:9-14 To są dzieje rodu Noego: Noe był człowiekiem sprawiedliwym i doskonałym w swoich czasach. I Noe chodził z Bogiem. A Noe spłodził trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. Ale ziemia zepsuła się w oczach Boga i napełniła się nieprawością. Wtedy Bóg wejrzał na ziemię, a oto była zepsuta, bo wszelkie ciało wypaczyło swoją drogę na ziemi. I Bóg powiedział do Noego: Nadszedł koniec wszelkiego ciała przed moim obliczem, bo ziemia przez nie jest pełna nieprawości; wytracę je więc wraz z ziemią. Zbuduj sobie arkę z drewna gofer, zrobisz w arce przegrody i oblejesz ją wewnątrz i na zewnątrz smołą.

Rdz 6:18-22 Ale z tobą zawrę moje przymierze; i wejdiesz do arki, ty i twoi synowie, i twoja żona, i żony twoich synów z tobą. I ze wszystkich zwierząt wszelkiego ciała po jednej parze wprowadzisz do arki, aby uchwaly się z tobą żywe, będą to samiec i samica. Z ptactwa według jego rodzaju i z bydła według jego rodzaju, i z wszelkich ziemskich zwierząt pełzających według ich rodzaju, po parze z każdego rodzaju wejdą z tobą, aby żywe zostały. A ty weźmiesz ze sobą wszelki pokarm, który się nadaje do jedzenia, i zabierzesz do siebie, i będzie tobie i im na pokarm. I Noe tak uczynił. Zrobił wszystko tak, jak mu Bóg rozkazał.

Czy teraz, po przeczytaniu tych fragmentów, macie ogólne zrozumienie tego, kim

jest Noe? Jakim człowiekiem jest Noe? Oryginalny tekst brzmi: „Noe był człowiekiem sprawiedliwym i doskonałym w swoich czasach”. Jakim typem człowieka jest sprawiedliwy, żyjący w tamtych czasach, w rozumieniu współczesnych ludzi? Sprawiedliwy człowiek powinien być człowiekiem doskonałym. Wiecie, czy ten doskonały człowiek jest doskonały w oczach ludzi, czy w oczach Boga? Bez wątplenia ten doskonały człowiek jest doskonały w oczach Boga, a nie w oczach ludzi. To pewne! Jest tak dlatego, że człowiek jest ślepy, nie potrafi widzieć, i tylko Bóg spogląda na całą ziemię oraz na każdą poszczególną osobę, tylko Bóg wie, że Noe jest człowiekiem doskonałym. Dlatego też Boży plan zniszczenia świata potopem powstał w chwili, gdy powołał On Noego.

(...)

To, że Noe został powołany, jest prostym faktem, ale główna kwestia, o której rozmawiamy – Boże usposobienie, Jego wola i Jego istota w tym opisie – nie jest prosta. By zrozumieć tych kilka aspektów Boga, musimy po pierwsze zrozumieć, jakiego rodzaju osobę Bóg pragnie powołać, a poprzez to zrozumieć Jego usposobienie, wolę oraz istotę. To zasadnicze. Tak więc, jakim rodzajem osoby jest w oczach Boga ten człowiek, którego On powołuje? To musi być człowiek, który potrafi słuchać Jego słów, który potrafi przestrzegać Jego poleceń. Równocześnie to musi być także człowiek o poczuciu odpowiedzialności, ktoś, kto wypełni słowo Boga, traktując to jako swoją odpowiedzialność i obowiązek do wypełnienia. Zatem czy taki człowiek musi być kimś, kto zna Boga? Nie. W tamtym czasie Noe nie słyszał zbyt wiele Bożych pouczeń ani nie doświadczył Bożego dzieła. Dlatego też jego znajomość Boga była bardzo niewielka. Chociaż zostało tu zapisane, że Noe chodził z Bogiem, czy on kiedykolwiek widział Bożą osobę? Odpowiedź brzmi: zdecydowanie nie! Ponieważ w tamtych czasach do ludzi przybywali jedynie posłańcy Boga. Chociaż mogli oni reprezentować Boga w mowie i czynie, jedynie przekazywali Bożą wolę i Jego zamiary. Osoba Boga nie została ujawniona człowiekowi twarzą w twarz. W tej części Pisma zasadniczo widzimy jedynie, co miał zrobić ten człowiek Noe i jakie były Boże polecenia dla niego. A zatem: co było istotą, którą Bóg tutaj wyraził? Wszystko, co Bóg czyni, jest dokładnie zaplanowane. Gdy widzi on jakąś rzecz czy zachodzącą sytuację, w Jego oczach będzie standard do jej oceny, i ten standard zadecyduje, czy podejmie On plan

postępowania wobec niej oraz jak będzie traktował tę rzecz i sytuację. On nie jest obojętny ani pozbawiony uczuć wobec wszystkiego. W istocie jest całkowicie inaczej. Jest tutaj werset, który zawiera słowa Boga do Noego: „Nadszedł koniec wszelkiego ciała przed moim obliczem, bo ziemia przez nie jest pełna nieprawości; wytracę je więc wraz z ziemią”. Czy w tych słowach powiedział On, że zniszczy tylko ludzi? Nie! Bóg powiedział, że zamierza zniszczyć wszystkie żywe istoty mające ciało. Dlaczego Bóg chciał zniszczenia? Tutaj mamy do czynienia z innym ujawnieniem Bożego usposobienia: w oczach Boga istnieje granica Jego cierpliwości w stosunku do zepsucia ludzi, w stosunku do nieczystości, nieprawości i nieposłuszeństwa wszelkiego ciała. Jaka jest Jego granica cierpliwości? Jest taka, jak powiedział Bóg: „Wtedy Bóg wejrzał na ziemię, a oto była zepsuta, bo wszelkie ciało wypaczyło swoją drogę na ziemi”. Co znaczą słowa „bo wszelkie ciało wypaczyło swoją drogę na ziemi”? One znaczą, że wszystkie żywe istoty, włączając tych, którzy podążali za Bogiem, tych, którzy przyzywali imienia Bożego, tych, którzy niegdyś złożyli Bogu ofiarę całopalenia, tych, którzy swymi ustami wyznawali Boga i nawet Boga sławili, powinien był On zniszczyć w chwili, gdy ich zachowanie było pełne zepsucia i dotarło do Bożych oczu. To była granica cierpliwości Boga. Zatem do jakiego momentu Bóg pozostał cierpliwy wobec człowieka i zepsucia wszelkiego ciała? Do momentu, gdy wszyscy ludzie, czy to wyznawcy Boga, czy to niewierzący, nie kroczyli już ścieżką sprawiedliwości. Do momentu, gdy człowiek był już nie tylko moralnie zepsuty i pełny zła, ale nie było nikogo, kto wierzył w istnienie Boga, a co dopiero kogoś, kto by wierzył, że Bóg kieruje światem oraz może przynieść ludziom światło i wskazać właściwą ścieżkę. Do momentu, gdy człowiek wzgardził Bożym istnieniem i nie uznawał istnienia Boga. Gdy tylko zepsucie człowieka sięgnęło tego stopnia, Bóg nie miał więcej cierpliwości. Co zajęło jej miejsce? Nadejście Bożego gniewu i Bożej kary. Czy nie było to częściowe ujawnienie Bożego usposobienia? W tym obecnym wieku, czy wciąż istnieje człowiek sprawiedliwy w oczach Boga? Czy wciąż istnieje człowiek doskonały w oczach Boga? Czy ten wiek jest takim, w którym zachowanie się wszelkiego ciała na ziemi jest zepsute w oczach Bożych? W tym dniu i wieku, pomijając tych, których Bóg chce uczynić pełnymi, tych, którzy mogą podążać za Bogiem i przyjąć Jego zbawienie, czyż wszyscy ludzie cielesni nie wystawiają Bożej cierpliwości na próbę? Czyż nie jest pełne nieprawości wszystko, co się obok was dzieje, co widzicie waszymi oczyma i słyszycie

waszymi uszami, czego w tym świecie codziennie osobiście doświadczacie? Czyż taki świat, taki wiek nie powinien w oczach Boga dobiec końca? Chociaż kontekst obecnego wieku jest całkowicie odmienny od kontekstu czasów Noego, uczucia i gniew, których Bóg doznaje wobec zepsucia człowieka, pozostają dokładnie takie, jakie były w tamtym czasie. Bóg potrafi być cierpliwy z powodu swego dzieła, lecz zgodnie z wszelkiego rodzaju okolicznościami i warunkami, w oczach Bożych ten świat powinien być zostać zniszczony dawno temu. Sytuacja wyszła daleko poza tę, która była wówczas, gdy świat został zniszczony przez potop. Lecz jaka jest różnica? Jest to również coś, co ogromnie zasmuca Boże serce i czego żaden z was, być może, nie potrafi zrozumieć.

Kiedy Bóg niszczył świat potopem, mógł On powołać Noego, by zbudował arkę i wykonał niektóre prace przygotowawcze. Bóg mógł powołać jednego człowieka, Noego, do wykonania tego szeregu rzeczy dla Niego. Ale w tym obecnym wieku Bóg nie ma nikogo, kogo mógłby powołać. Dlaczego tak jest? Każda poszczególna osoba, która tu siedzi, prawdopodobnie rozumie i zna tę przyczynę bardzo dobrze. Czy potrzebujecie, abym ją przedstawił szczegółowo? Wypowiedzenie tego na głos może sprawić, że stracie twarz i wszyscy się zdenerwują. Niektórzy ludzie mogliby powiedzieć: „Chociaż nie jesteśmy ludźmi sprawiedliwymi ani ludźmi doskonałymi w oczach Boga, jeśli Bóg poleci nam coś uczynić, będziemy w stanie to uczynić. Wcześniej, gdy On powiedział, że nadchodzi katastrofalny kataklizm, zaczęliśmy przygotowywać jedzenie i przedmioty, które będą potrzebne na czas kataklizmu. Czyż nie uczyniliśmy tego wszystkiego zgodnie z Jego wymaganiami? Czyż nie współpracowaliśmy naprawdę z Bożym dziełem? Czy te rzeczy, które uczyniliśmy, nie mogą być porównane do tego, co uczynił Noe? Czyż robienie tego, co robiliśmy, nie jest prawdziwym posłuszeństwem? Czyż nie przestrzegaliśmy Bożych poleceń? Czyż nie uczyniliśmy tego, co powiedział Bóg, bo mamy wiarę w Jego słowa? W takim razie dlaczego Bóg wciąż jest smutny? Dlaczego Bóg mówi, że nie ma On nikogo, kogo mógłby powołać?” Czy istnieje jakaś różnica między działaniami waszymi a Noego? Jaka jest różnica? (Przygotowanie jedzenia dziś na kataklizm wynikało z naszego własnego zamiaru.) (Nasze działania nie mogą osiągnąć sprawiedliwości, podczas gdy Noe był sprawiedliwy w oczach Boga.) To, co powiedzieliście, nie odbiega zbyt daleko od prawdy. To, co uczynił Noe, istotnie różni się od tego, co czynią ludzie obecnie. Kiedy Noe zrobił tak, jak Bóg polecił, nie wiedział on,

jakie były Boże zamiary. Nie wiedział, czego Bóg chce dokonać. Bóg dał mu jedynie nakaz, polecił mu coś uczynić, ale bez wielu wyjaśnień, a on poszedł i uczynił to. On nie starał się w duchu zrozumieć Bożych zamiarów, ani nie opierał się Bogu, a jego serce nie było nieszczerze. On po prostu poszedł i uczynił to w zgodzie ze swoim czystym i prostym sercem. Cokolwiek Bóg polecił mu uczynić, on to uczynił, a posłuszeństwo i słuchanie Bożych słów składały się na jego przekonanie do podjęcia działania. Tak szczerze i prosto zajmował się on tym, co Bóg mu powierzył. Jego istotą, istotą jego działań, były posłuszeństwo, niezgadywanie, niestawianie oporu, a co więcej, niemyślenie o swoich własnych interesach oraz o swoich zyskach i stratach. Następnie, gdy Bóg powiedział, że zniszczy świat potopem, Noe nie pytał, kiedy to się wydarzy ani co się stanie ze wszystkim, z pewnością nie pytał też Boga, jak dokładnie zamierzał On zniszczyć świat. On po prostu zrobił tak, jak Bóg polecił. Jakkolwiek i z czegokolwiek Bóg chciał, aby to zostało zrobione, zrobił on dokładnie tak, jak polecił Bóg, oraz podjął działanie niezwłocznie. Zrobił to zgodnie z instrukcjami Boga i z chęci zadowolenia Boga. Czy robił to, by uniknąć kataklizmu? Nie. Czy pytał Boga, jak wiele czasu minie, zanim świat zostanie zniszczony? Nie pytał. Czy pytał Boga bądź czy wiedział, jak wiele czasu zajmie mu budowa arki? Również tego nie wiedział. On po prostu okazywał posłuszeństwo, słuchał i działał w stosowny sposób. Współcześni ludzie nie są tacy sami: jak tylko ze słowa Bożego wycieknie trochę informacji, jak tylko ludzie wyczują ślad niepokoju czy kłopotu, natychmiast rzucają się do działania, bez względu na wszystko i nie zważając na cenę, aby przygotować to, co będą jeść i pić i czego będą używać, a nawet planują swe drogi ucieczki na ten moment, gdy kataklizm uderzy. Jeszcze bardziej interesujące jest to, że w tym kluczowym momencie ludzkie mózgi są bardzo „przydatne”. W okolicznościach, gdy Bóg nie dał żadnych poleceń, człowiek może bardzo stosownie tworzyć plany na wszystko. Moglibyście posłużyć się słowem „doskonały”, aby to opisać. Jeśli chodzi o to, co Bóg mówi, jakie są Boże zamiary lub czego Bóg chce, nikt o to nie dba ani nie stara się tego docenić. Czyż nie jest to największa różnica między współczesnymi ludźmi a Noem?

Czy widzicie w tym zapisie historii Noego część Bożego usposobienia? Istnieje granica Bożej cierpliwości wobec zepsucia, nieczystości i nieprawości człowieka. Gdy osiąga On tę granicę, nie będzie dłużej cierpliwy, ale zamiast tego rozpocznie nowe

zarządzanie i nowy plan, zacznie robić to, co powinien robić, objawi swe czyny oraz inną stronę swego usposobienia. To Jego działanie nie służy temu, by wykazać, że człowiekowi nigdy nie wolno Go urazić, że jest On pełen władzy i gniewu; nie służy też pokazaniu, że może zniszczyć ludzkość. Chodzi o to, że Jego usposobienie i Jego święta istota nie mogą dłużej pozwalać, dłużej mieć cierpliwości dla tego rodzaju ludzkości, aby żyła przed Nim, żyła pod Jego panowaniem. To znaczy, że gdy cała ludzkość jest przeciwko Niemu, kiedy nie ma nikogo, kogo może On ocalić na całej ziemi, On nie będzie dłużej miał cierpliwości dla takiej ludzkości i bez żadnych obaw wprowadzi w życie swój plan – zniszczyć ten rodzaj ludzkości. O takim działaniu Boga rozstrzyga Jego usposobienie. Jest to konieczna konsekwencja, i to konsekwencja, którą każda stworzona istota, będąca pod Bożym panowaniem, powinna ponieść. Czy to nie pokazuje, że w tym obecnym świecie Bóg nie może czekać z wypełnieniem swego planu i zbawieniem ludzi, których chce zbawić? O co Bóg troszczy się najbardziej w tych okolicznościach? Nie o to, jak Go traktują, jak stawiają Mu opór ci, którzy nie podążają za Nim wcale, czy ci, którzy tak czy inaczej Jemu się przeciwstawiają, ani nie o to, jak ludzkość Go szkaluje. On troszczy się jedynie o to, czy ci, którzy podążają za Nim, do których kieruje swoje zbawienie i swój plan zarządzania, zostali przez Niego doprowadzeni do pełni, czy zaspokoiłi Jego wymogi. Jeśli chodzi o ludzi innych niż ci, którzy za Nim podążają, jedynie od czasu do czasu wymierza On nieznaczną karę, aby wyrazić swój gniew. Na przykład tsunami, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów i tym podobne. W tym samym czasie On również z mocą ochrania i dba o tych, którzy podążają za Nim i mają być przez Niego zbawieni. Usposobienie Boże jest takie: z jednej strony może On okazać ludziom, których zamierza uczynić pełnymi, skrajną cierpliwość i wyrozumiałość oraz czekać na nich tak długo, jak tylko może; z drugiej strony Bóg odczuwa głęboką nienawiść i niechęć wobec szatańskiego typu ludzi, którzy nie podążają za Nim i Jemu się przeciwstawiają. Chociaż On nie dba o to, czy ten szatański typ ludzi podąża za Nim, czy Go wielbi, On wciąż czuje do nich wstręt, podczas gdy w swoim sercu ma dla nich cierpliwość, a ponieważ rozstrzyga On o końcu tego szatańskiego typu ludzi, oczekuje On również na nadejście etapów swego planu zarządzania.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 27

Bóg błogosławi Noego po potopie

Rdz 9:1-6 I Bóg błogosławił Noego i jego synów, i powiedział im: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, i napelniajcie ziemię. A strach i lęk przed wami będzie nad wszelkim zwierzęciem ziemi, nad wszelkim ptactwem nieba, nad wszystkim, co się porusza na ziemi, i nad wszelkimi rybami morza; oddane są w wasze ręce. Wszystko, co się porusza i żyje, będzie dla was pokarmem, podobnie jak rośliny zielone, daję wam to wszystko. Lecz nie będziecie jeść mięsa z jego życiem, to jest z jego krwią. A ja będę żądał waszej krwi, to jest waszego życia; od każdego zwierzęcia będę jej żądał, jak i od ręki człowieka; od ręki każdego brata jego będę żądał życia człowieka. Kto przeleje krew człowieka, przez człowieka będzie przelana jego krew, bo na obraz Boga człowiek został stworzony.

Gdy już Noe przyjął polecenia Boga, zbudował arkę i przeżył dni, w których Bóg posłużył się potopem, aby zniszczyć ziemię, cała jego ośmioosobowa rodzina ocalała. Wszyscy ludzie poza ośmioosobową rodziną Noego zostali zniszczeni, zostały też zniszczone wszystkie żywe istoty na ziemi. Noemu Bóg udzielił błogosławieństw, powiedział też pewne rzeczy jemu oraz jego synom. W tych rzeczach chodziło o to, czym Bóg go obdarzał, było w nich także błogosławieństwo Boga dla niego. To błogosławieństwo i obietnicę Bóg daje komuś, kto potrafi Go słuchać i przyjmować Jego polecenia; jest to także sposób, w jaki Bóg wynagradza ludzi. To znaczy, że niezależnie od tego, czy Noe był człowiekiem doskonałym bądź sprawiedliwym w oczach Bożych, oraz niezależnie od tego, ile wiedział on o Bogu, Noe i trzej jego synowie, krótko mówiąc, słuchali słów Boga, współpracowali z dziełem Boga oraz czynili to, co powinni byli czynić zgodnie z Bożymi poleceniami. W rezultacie pomogli oni Bogu zachować ludzi i rozmaite gatunki żywych stworzeń po zniszczeniu świata przez potop, wnosząc wielki wkład do następnego etapu Bożego planu zarządzania. Bóg pobłogosławił Noego z powodu wszystkiego, co on uczynił. Być może dla współczesnych ludzi to, co uczynił Noe, nie było nawet warte wzmianki. Niektórzy mogliby nawet pomyśleć: „Noe nic nie uczynił; Bóg postanowił go ocalić, tak więc zdecydowanie miał być zachowany. Jego ocalenie nie jest powodem do dumy dla niego. Bóg chciał sprawić, żeby tak się wydarzyło, dlatego że człowiek jest bierny”. Jednak Bóg tak nie myślał. Dla Boga nie

jest ważne, czy człowiek jest wielki czy nieznaczący, pod warunkiem, że potrafi Go słuchać, podporządkowywać się Jego poleceniom i temu, co mu powierzył, jak również potrafi współpracować z Jego dziełem, Jego wolą i Jego planem, tak że Jego wola i Jego plan mogą być bez zakłóceń wykonane – wówczas takie postępowanie jest godne Jego pamięci oraz błogosławieństwa. Bóg pieczołowicie strzeże takich ludzi, docenia ich działania, ich miłość i oddanie wobec Niego. To postawa Boga. A zatem: dlaczego Bóg pobłogosławił Noego? Dlatego, że właśnie tak Bóg traktuje podobne działania i posłuszeństwo człowieka.

Odnosnie do Bożego błogosławieństwa dla Noego niektórzy ludzie powiedzą: „Jeśli człowiek słucha Boga i zadowala Boga, wówczas Bóg powinien człowieka błogosławić. Czy to się nie rozumie samo przez się?” Czy możemy tak powiedzieć? Niektórzy ludzie mówią: „Nie”. Dlaczego nie możemy tego powiedzieć? Niektórzy ludzie mówią: „Człowiek nie jest wart, by cieszyć się Bożym błogosławieństwem”. To nie jest całkowicie słuszne. Dlatego, że gdy człowiek przyjmuje to, co Bóg powierza, Bóg ma standard osądzenia tego, czy działania człowieka są dobre, czy też złe; tego, czy człowiek okazał posłuszeństwo; tego, czy człowiek spełnił wolę Bożą, oraz tego, czy to, co ludzie czynią, zostaje zaakceptowane. Tym, o co dba Bóg, jest ludzkie serce, a nie powierzchowne działania. Nie chodzi o to, że Bóg powinien komuś błogosławić tak długo, jak długo ktoś to czyni, niezależnie od tego, jak to czyni. To niezrozumienie Boga przez ludzi. Bóg patrzy nie tylko na końcowy wynik działania, ale kładzie większy nacisk na to, jakie jest serce człowieka i jakie jest nastawienie człowieka w trakcie rozwoju działania; patrzy też, czy w sercach ludzi jest posłuszeństwo, zrozumienie i pragnienie zadowolenia Boga. Jak wiele wiedział Noe o Bogu w tamtym czasie? Czy jego wiedza była tak wielka jak doktryny, które znacie wy? Jeśli chodzi o aspekty prawdy, takie jak koncepcje i znajomość Boga, czy otrzymał on tak wiele podlewania i pasterskiej opieki jak wy? Nie, nie otrzymał! Istnieje jednak jeden niezaprzeczalny fakt: w świadomości, umysłach, a nawet w głębi serc współczesnych ludzi ich koncepcje dotyczące Boga oraz postawa wobec Niego są mgliste i niejednoznaczne. Moglibyście nawet powiedzieć, że część ludzi zachowuje negatywne nastawienie wobec istnienia Boga. Ale w sercu i świadomości Noego istnienie Boga było bezwarunkowe oraz nie podlegające wątpliwości, i w ten sposób jego posłuszeństwo wobec Boga było

nieskażone oraz mogło wytrzymać próbę. Jego serce było czyste i otwarte na Boga. On nie potrzebował zbyt wielkiej znajomości doktryn, by przekonać samego siebie do podążania za każdym słowem Boga, ani nie potrzebował wielu faktów do udowodnienia Bożego istnienia, tak że mógł przyjąć to, co Bóg powierzył, i był zdolny do czynienia wszystkiego, co Bóg zezwolił mu czynić. Jest to istotna różnica między Noem a współczesnymi ludźmi, jak też jest to właściwie prawdziwa definicja tego, kim jest człowiek doskonały w oczach Bożych. To, czego Bóg chce, to ludzie tacy jak Noe. On jest rodzajem osoby, którą Bóg chwali, jak też jest dokładnie tym rodzajem osoby, którą Bóg błogosławi. Czy dzięki temu otrzymaliście jakieś oświecenie? Ludzie widzą w innych to, co zewnętrzne, podczas gdy to, na co patrzy Bóg, to ludzkie serca oraz ich istota. Bóg nie pozwala nikomu, by był wobec Niego połowicznie przekonany czy wątpiący, ani nie zezwala ludziom podejrzywać Go czy w jakikolwiek sposób wystawiać na próbę. Stąd nawet mimo tego, że współcześni ludzie żyją twarzą w twarz z Bożym słowem, czy też, jak można nawet powiedzieć, twarzą w twarz z Bogiem, z powodu czegoś, co tkwi głęboko w ich sercach, czy powodu istnienia ich skażonej istoty oraz ich wrogiego nastawienia wobec Niego zostali oni odgradzeni od swej prawdziwej wiary w Boga oraz odcięci od posłuszeństwa względem Niego. Z tej przyczyny jest im bardzo trudno zdobyć to samo błogosławieństwo, którym Bóg obdarzył Noego.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 28

Bóg stwarza tęczę jako symbol swego przymierza z człowiekiem

Rdz 9:11-13 Ustanowię moje przymierze z wami. Nie będzie już więcej zgładzone wszelkie ciało wodami potopu ani nie będzie już więcej potopu, który miałby zniszczyć ziemię. I Bóg powiedział: To jest znak przymierza, które ja ustanawiam między mną a wami i między wszelką żywą istotą, która jest z wami, na wieczne pokolenia. Kładę na obłoku mój łuk, który będzie na znak przymierza między mną a ziemią.

Następnie popatrzymy na tę część Pisma, w której jest mowa o tym, jak Bóg stworzył tęczę jako symbol swego przymierza z człowiekiem.

Większość ludzi wie, jak wygląda tęcza, i słyszała jakieś historie związane z

tęczami. Co do biblijnej historii o tęczy niektórzy ludzie w nią wierzą, niektórzy traktują jak legendę, podczas gdy inni nie wierzą w nią wcale. Bez względu na wszystko, to, co się stało w związku z tęczą, to są wszystko rzeczy, które Bóg kiedyś uczynił, i rzeczy, które miały miejsce w trakcie procesu Bożego zarządzania człowiekiem. Rzeczy te zostały dokładnie opisane w Biblii. Te opisy nie informują nas, w jakim nastroju był Bóg w tamtym czasie czy jakie zamiary są ukryte w słowach wypowiedzianych przez Boga. Co więcej, nikt nie może zrozumieć, co Bóg czuł, kiedy je wypowiadał. Jednakże stan Bożego umysłu względem całej tego wszystkiego jest objawiony między wierszami. Jest tak, jak gdyby Jego myśli w tamtym czasie znajdowały kształt w każdym wyrazie i zdaniu Bożego słowa.

Boże myśli dotyczą tego, o co ludzie powinni się troszczyć i co powinni starać się najlepiej poznać. Jest tak dlatego, że Boże myśli są ściśle związane z ludzkim rozumieniem Boga, a ludzkie rozumienie Boga to nieodzowna droga do wejścia człowieka w życie. Co zatem Bóg myślał wtedy, gdy te rzeczy miały miejsce?

Początkowo Bóg stworzył ludzkość, która w Jego oczach była bardzo dobra i bliska Jemu, lecz została zniszczona przez potop po tym, jak się przeciwko Niemu zbuntowała. Czy Boga zabolalo to, że taka ludzkość po prostu w jednej chwili w ten sposób wyginęła? Rzecz jasna, zabolalo! Zatem jaki był wyraz jego bólu? Jak to było zapisane w Biblii? W Biblii było to zapisane tak: „Ustanowię moje przymierze z wami. Nie będzie już więcej zgładzone wszelkie ciało wodami potopu ani nie będzie już więcej potopu, który miałby zniszczyć ziemię”. To proste zdanie ujawnia Boże myśli. To zniszczenie świata bardzo mocno Go zabolalo. Mówiąc ludzkimi słowami, był On bardzo smutny. Możemy sobie wyobrazić, jak wyglądała ziemia, która niegdyś była pełna życia, po zniszczeniu przez potop? Jak teraz wyglądała ziemia, która niegdyś była pełna ludzi? Żadnego ludzkiego domostwa, żadnej żywej istoty, wszędzie woda i całkowity nieład na powierzchni wody. Czy taki widok był pierwotnym zamiarem Boga, gdy stwarzał On świat? Oczywiście, że, nie! Pierwotnym zamiarem Boga było widzieć na całej ziemi życie, widzieć uwielbiających Go ludzi, których stworzył, nie zaś by Noe był jedynym, który wielbił Go, czy jedynym, który mógł odpowiedzieć na Jego wezwanie do wypełnienia tego, co mu powierzono. Gdy ludzkość zniknęła, Bóg zobaczył nie to, co pierwotnie zamierzył, lecz całkowite tego przeciwieństwo. Jak mogło Jego serce nie

doznawać bólu? Tak więc objawiając swe usposobienie i wyrażając swe uczucia, Bóg podjął decyzję. Jaką decyzję On podjął? Uczynić łuk na obłoku (to jest tęczę, którą my widzimy) jako znak przymierza z człowiekiem, obietnicę, że Bóg już nigdy więcej nie zniszczy ludzkości potopem. W tym samym czasie tęcza miała również mówić ludziom, że kiedyś Bóg zniszczył świat potopem, aby ludzkość mogła zawsze pamiętać, dlaczego Bóg coś takiego uczynił.

Czy ówczesne zniszczenie świata było czymś, czego Bóg chciał? Zdecydowanie nie było tym, czego Bóg chciał. Być może jesteśmy w stanie wyobrazić sobie niewielką część godnego politowania wyglądu ziemi po zniszczeniu świata, ale jesteśmy dalecy od wyobrażenia sobie, jak ten widok jawił się wówczas w oczach Bożych. Możemy powiedzieć, że nikt spośród czy to współczesnych, czy to ówczesnych ludzi nie jest w stanie wyobrazić sobie czy pojąć tego, co Bóg czuł, gdy oglądał ten widok, ten obraz świata po jego zniszczeniu przez potop. Bóg był zmuszony uczynić to z powodu ludzkiego nieposłuszeństwa, ale ból, który przecierpiało Boże serce z powodu tego zniszczenia świata potopem, to rzeczywistość, której nikt nie jest w stanie pojąć ani zgłębić. Oto dlaczego Bóg ustanowił z ludzkością przymierze, które miało mówić ludziom, by pamiętali, że kiedyś Bóg coś takiego uczynił, oraz wyrażać dla nich Bożą przysięgę, że nigdy ponownie nie zniszczy On świata w taki sposób. W tym przymierzu widzimy Boże serce – widzimy, że Boże serce odczuwało ból, gdy zniszczył On tę ludzkość. Mówiąc ludzkim językiem, gdy Bóg zniszczył ludzkość i zobaczył, jak ludzkość znika, Jego serce szlochało i krwawiło. Czyż to nie najlepszy sposób, w jaki możemy to opisać? Słowa te są używane przez ludzi do zobrazowania emocji człowieka, lecz jako że ludzki język jest nader ubogi, ich użycie do opisania uczuć i emocji Boga nie wydaje mi się zbyt nieodpowiednim, ani nie są one zbyt przesadne. W każdym razie pozwala to wam bardzo żywo, bardzo trafnie zrozumieć, w jakim nastroju był wówczas Bóg. O czym pomyślicie teraz, gdy znowu zobaczycie tęczę? Przynajmniej będziecie pamiętać, jak kiedyś Bóg się smucił po zniszczeniu świata przez potop. Będziecie pamiętać, jak bolało Jego serce, szamocząc się, by to zlekceważyć, czując niechęć i odczuwając, że jest to trudne do zniesienia, gdy zniszczył On ludzi, których stworzył własnymi rękami, nawet jeśli nienawidził tego świata i gardził ludzkością. Jego jedynym pocieszeniem była ośmioosobowa rodzina Noego. To współpraca Noego była

czymś, co sprawiało, że Jego bolesne wysiłki włożone w stworzenie wszystkich rzeczy nie były bezcelowe. W chwili gdy Bóg cierpiał, była to jedyna rzecz, która mogła wynagrodzić Jego ból. Od tego momentu Bóg złożył wszystkie swe nadzieje związane z ludzkością w rodzinie Noego, mając nadzieję, że będą oni mogli żyć w mocy Jego błogosławieństwa, a nie Jego przekleństwa, mając nadzieję, że nigdy nie zobaczą, jak Bóg ponownie niszczy świat potopem, a także mając nadzieję, że nigdy nie zostaną zniszczeni.

Jaką część Bożego usposobienia powinniśmy na podstawie tego zrozumieć? Bóg wzgardził człowiekiem, ponieważ człowiek okazywał Mu wrogość, ale w Jego sercu Jego opiekuńczość, troska i miłosierdzie wobec człowieka pozostały niezmienione. Nawet kiedy zniszczył On ludzkość, Jego serce pozostało niezmienione. Kiedy ludzkość była do określonego stopnia pełna zepsucia i nieposłuszną w stosunku do Boga, Bóg musiał zniszczyć ludzkość ze względu na swoje usposobienie i swoją istotę, jak również zgodnie ze swoimi zasadami. Lecz przez wzgląd na swą istotę Bóg wciąż litował się nad ludzkością i nawet chciał posłużyć się rozmaitymi sposobami odkupienia ludzkości, by mogła pozostać przy życiu. W zamian za to człowiek przeciwstawiał się Bogu, trwał w nieposłuszeństwie wobec Boga i odmawiał przyjęcia Bożego zbawienia, to jest, odmawiał przyjęcia Jego dobrych zamiarów. Niezależnie od tego, jak Bóg ich wzywał, upominał, zaopatrywał ich, pomagał czy ich znosił, ludzie nie rozumieli i nie doceniali tego, ani nie zwracali na to uwagi. W swoim bólu Bóg wciąż nie zapominał o tym, by okazywać człowiekowi swą największą cierpliwość, oczekując, aż człowiek zawróci. Po osiągnięciu swej granicy, bez żadnego wahania uczynił On to, co musiał uczynić. Innymi słowy, istniał osobiwy okres czasu i proces od chwili, gdy Bóg zaplanował zniszczenie ludzkości, do oficjalnego rozpoczęcia Jego dzieła zniszczenia ludzkości. Ten proces miał miejsce, aby umożliwić człowiekowi zawrócenie ze złej drogi, był też ostatnią szansą, którą Bóg dawał człowiekowi. Co zatem czynił Bóg w tym okresie, poprzedzającym zniszczenie ludzkości? Bóg podjął znaczną część dzieła upominania i nawoływania. Bez względu na to, jak wiele bólu i smutku było w Bożym sercu, nie przestawał On sprawować swej opieki, okazywać troski i obfitego miłosierdzia wobec ludzkości. Co dzięki temu widzimy? Niewątpliwie widzimy, że miłość Boga do ludzkości jest rzeczywista i nie jest jedynie czymś, odnośnie do czego składa On gołosłowne

deklaracje. Jest prawdziwa, namacalna i odczuwalna, a nie udawana, zafałszowana, oszukańcza czy pretensjonalna. Bóg nigdy nie posługuje się żadnym oszustwem ani nie tworzy kłamliwych pozorów, by sprawić, aby ludzie widzieli, że jest godny miłości. On nigdy nie posługuje się fałszywym świadectwem, by sprawić, aby ludzie dostrzegli Jego piękno, czy po to, aby obnosić się ze swoim pięknem i świętością. Czyż te aspekty Bożego usposobienia nie są godne ludzkiej miłości? Czyż nie są one godne uwielbienia? Czyż nie są one godne hołubienia? W tym momencie chcę was zapytać: czy po wysłuchaniu tych słów myślicie, że Boża wielkość to tylko słowa na kartce papieru? Czy piękno Boga to jedynie puste słowa? Nie! Na pewno nie! Boża wszechwładza, wielkość, świętość, tolerancja, miłość i temu podobne – każdy szczegół wszelkich różnych aspektów usposobienia i istoty Boga wyraża się w praktyce za każdym razem, gdy dokonuje On dzieła, ucieleśnia się w Jego woli wobec człowieka, jak również wypełnia się i odbija w każdej osobie. Niezależnie od tego, czy odczuwałeś to wcześniej, Bóg troszczy się o każdą osobę w każdy możliwy sposób, posługując się swym szczerym sercem, mądrością i różnymi metodami, aby rozgrzać każde ludzkie serce oraz obudzić ducha każdego człowieka. To fakt, który nie podlega dyskusji.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 29

Bóg stworzył ludzkość; niezależnie od tego, czy ludzie są zepsuci, czy też podążają za Nim, Bóg traktuje ich jak najbardziej przez siebie cenione, ukochane osoby – lub, jak powiedzieliby ludzie, jak najdroższe Mu osoby – a nie jak swoje zabawki. Mimo że Bóg mówi, że jest Stwórcą oraz że człowiek jest Jego stworzeniem, co może brzmieć, jak gdyby istniała pewna różnica rangi, w rzeczywistości jest tak, że wszystko, co Bóg uczynił dla ludzkości, dalece przewyższa relację tej natury. Bóg kocha ludzkość, opiekuje się ludzkością oraz wykazuje troskę o ludzkość, jak również ciągle i nieprzerwanie zaopatruje ludzkość. W swoim sercu On nigdy nie czuje, że jest to dodatkowa praca czy coś, co zasługuje na duże uznanie. Nie ma On też poczucia, że zbawiając ludzkość, zaopatrując ją i udzielając jej wszystkiego, wnosi On wielki wkład w życie ludzkości. On po prostu cicho i bezgłośnie zaopatruje ludzkość, swoim własnym sposobem, poprzez swoją własną istotę oraz to, co On ma i czym jest. Niezależnie od tego, jak wielkie zaopatrywanie i jak wielką pomoc ludzkość od Niego otrzymuje, Bóg

nigdy nie stara się przypisać sobie zasługi, ani nie myśli o tym. O tym decyduje istota Boga, to właśnie jest też prawdziwym wyrazem Bożego usposobienia. Oto dlaczego bez względu na to, czy jest to w Biblii bądź w innych księgach, nigdy nie znajdujemy Boga, który wyraża swoje myśli, jak też nigdy nie znajdujemy Boga, który opisuje lub oznajmia ludziom, dlaczego czyni te rzeczy, czy też dlaczego troszczy się o ludzkość, w celu sprawienia, by ludzkość stała się wdzięczna wobec Niego lub Go chwaliła. Nawet wtedy, gdy jest On zraniony, gdy Jego serce doznaje ogromnego bólu, nigdy nie zapomina On o swojej odpowiedzialności wobec ludzkości czy o swojej trosce o ludzkość, podczas gdy znosi to zranienie i ból samotny, w milczeniu. Wręcz przeciwnie – Bóg nie przestaje zaopatrywać ludzkości, tak jak czyni to zawsze. Nawet jeśli ludzkość często chwali Boga czy niesie o Nim świadectwo, Bóg nie wymaga żadnego z tych zachowań. Dzieje się tak dlatego, że Bóg nigdy nie planuje, że otrzyma wdzięczność czy odpłatę w zamian za jakąkolwiek z dobrych rzeczy, które czyni dla ludzkości. Z drugiej strony ci, którzy boją się Boga i unikają zła, ci, którzy naprawdę podążają za Nim, słuchają Go, są Mu oddani oraz posłuszni – to są ludzie, którzy będą często otrzymywać Boże błogosławieństwo, a Bóg będzie ich obdarowywał takimi błogosławieństwami bez zastrzeżeń. Co więcej, błogosławieństwa, które ludzie otrzymują od Boga, często są poza ich wyobrażeniami, jak również poza tym wszystkim, co człowiek może wymienić za to, co uczynił, oraz poza ceną, którą zapłacił. Gdy ludzkość cieszy się Bożymi błogosławieństwami, czy ktokolwiek dba o to, co czyni Bóg? Czy ktokolwiek troszczy się o to, co Bóg czuje? Czy ktokolwiek stara się mieć wzgląd na Boży ból? Dokładna odpowiedź na te pytania brzmi: nie! Czy jakkolwiek człowiek, włączając Noego, może pojąć ból, który Bóg odczuwał w tamtej chwili? Czy ktokolwiek może pojąć, dlaczego Bóg ustanowił takie przymierze? Nikt nie może! Ludzie nie mają względu na Boży ból nie dlatego, że nie potrafią zrozumieć Bożego bólu, jak też nie z powodu przepaści między Bogiem a człowiekiem, wynikającej z różnicy ich pozycji; raczej dzieje się tak dlatego, że ludzkość w ogóle nie przejmuje się żadnym z Bożych uczuć. Ludzkość myśli, że Bóg jest niezależny, Bóg nie potrzebuje ludzi, aby się Nim przejmowali, rozumieli Go czy okazywali Mu zrozumienie. Bóg jest Bogiem, tak więc On nie doznaje bólu, nie ma emocji; On nie będzie się smucił, On nie czuje żalu, On nawet nie płacze. Bóg jest Bogiem, tak więc On nie potrzebuje żadnego wyrażania emocji ani żadnego emocjonalnego komfortu. Jeśli w pewnych

okolicznościach będzie On tego potrzebował, wówczas rozwiąże to sam i nie będzie żądał żadnego wsparcia od ludzkości. Odwrotnie – to słabi, niedojrzali ludzie są tymi, którzy potrzebują Bożego pocieszenia, zaopatrywania, poparcia, a nawet tego, żeby koł ich emocje w każdym czasie, w każdym miejscu. Taka myśl jest głęboko ukryta wewnątrz ludzkich serc: człowiek jest istotą słabą; potrzebuje, aby Bóg na wszelki sposób o niego dbał, zasługuje na całą troskę, którą od Boga otrzymuje, oraz powinien wymagać od Boga wszystkiego, co w jego odczuciu powinno do niego należeć. Bóg jest istotą silną; On ma wszystko i powinien być opiekunem ludzkości oraz tym, który obdarza ją błogosławieństwami. Skoro już jest On Bogiem, jest On wszechmogący i nigdy nie potrzebuje niczego od ludzkości.

Ponieważ człowiek nie zwraca uwagi na żadne z Bożych objawień, nigdy nie poczuł on Bożego żalu, bólu czy radości. Z drugiej strony, Bóg zna wszystkie wyrazy ludzkich uczuć tak dobrze jak własną dłoń. Bóg zaspokaja potrzeby wszystkich w każdym czasie i w każdym miejscu, obserwując zmianę myśli każdego człowieka, a tym samym pocieszając ludzi i napominając, prowadząc i oświecając. Z uwzględnieniem wszystkich rzeczy, które Bóg uczynił dla ludzkości, oraz całej ceny, jaką z jej powodu zapłacił, czy ludzie mogą znaleźć urywek w Biblii, czy w innych Bożych wypowiedziach, aż do dnia dzisiejszego, w którym byłoby jasno stwierdzone, że Bóg będzie cokolwiek od ludzi wymagał? Nie! Wręcz przeciwnie, bo niezależnie od tego, jak bardzo ludzie lekceważą Boże myślenie, On ciągle kieruje ludzkością, ciągle ludzkość zaopatruje i wspomaga, aby pozwolić ludziom podążać drogą Bożą, tak by mogli osiągnąć piękne miejsce przeznaczenia, które dla nich przygotował. Jeśli chodzi o Boga, to, co On ma i czym jest, Jego łaska, Jego miłosierdzie i wszystkie Jego nagrody będą darowane bez zastrzeżenia tym, którzy kochają Go i podążają za Nim. Ale On nigdy nie ujawnia nikomu bólu, który przecierpiał, czy swego stanu umysłu, jak też nigdy nie skarży się, że ktoś na Niego nie zważa czy nie zna Jego woli. On po prostu znosi to wszystko w milczeniu, oczekując na dzień, gdy ludzkość będzie zdolna to zrozumieć.

Czemu mówię te rzeczy tutaj? Co dostrzegacie w rzeczach, o których powiedziałem? W istocie i usposobieniu Boga jest coś, co można z ogromną łatwością przeoczyć, coś, co posiada tylko Bóg, nie żaden człowiek, włączając tych, o których inni myślą jako o wielkich ludziach, dobrych ludziach, ani też wyobrażany przez nich Bóg.

Co to jest? To Boża bezinteresowność. Mówiąc o bezinteresowności, mógłbyś pomyśleć, że ty też jesteś bardzo bezinteresowny, dlatego że gdy chodzi o twoje dzieci, nigdy z nimi nie targujesz się i zawsze jesteś wobec nich wspaniałomyślny; czy też myślisz, że jesteś bezinteresowny, jeśli chodzi o twoich rodziców. Niezależnie od tego, co myślisz, przynajmniej masz pojęcie o znaczeniu słowa „bezinteresowny” oraz myślisz o nim jak o pozytywnym słowie, i że bycie człowiekiem bezinteresownym jest bardzo szlachetne. Gdy jesteś bezinteresowny, myślisz, że jesteś wielki. Lecz nie ma nikogo, kto może dostrzec Bożą bezinteresowność wśród wszystkich stworzeń, wśród ludzi, wydarzeń i przedmiotów, ani poprzez Boże dzieło. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego że człowiek jest zbyt samolubny! Czemu to mówię? Ludzkość żyje w materialnym świecie. Możesz podążać za Bogiem, ale nigdy nie widzisz ani nie doceniasz, jak Bóg cię zaopatruje, kocha i wyraża troskę o ciebie. Co zatem widzisz? Widzisz swoich krewnych, którzy cię kochają oraz rozpieszczają. Widzisz rzeczy korzystne dla twego ciała, troszczysz się o ludzi i rzeczy, które kochasz. To jest tak zwana ludzka bezinteresowność. Jednakże tacy „bezinteresowni” ludzie nigdy nie przejmują się Bogiem, który daje im życie. W przeciwieństwie do Boga ludzka bezinteresowność staje się samolubna i godna pogardy. Bezinteresowność, w którą wierzy człowiek, jest pusta i nieprawdziwa, zafałszowana, niezgodna z Bogiem i niepowiązana z Bogiem. Bezinteresowność człowieka jest dla niego samego, podczas gdy bezinteresowność Boga jest prawdziwym objawieniem Jego istoty. To właśnie dzięki Bożej bezinteresowności człowiek otrzymał od Niego stały strumień zaopatrywania. Być może ten temat, o którym dziś mówię, nie poruszył was głęboko, i jedynie przytakujesz na znak zgody, ale kiedy postarasz się w swoim sercu docenić serce Boga, nieświadomie odkryjesz: wśród wszystkich ludzi, spraw i rzeczy, których na tym świecie możesz doświadczyć, tylko bezinteresowność Boga jest realna i konkretna, dlatego że tylko Boża miłość do ciebie jest bezwarunkowa i nieskazitelna. Tak zwana bezinteresowność kogokolwiek poza Bogiem jest całkowicie fałszywa, powierzchowna i nieszczerza; ma cel, pewne zamiary, zmierza do wymiany korzyści i nie może wytrzymać próby. Moglibyście nawet powiedzieć, że jest nieczysta, godna pogardy. Czy zgadzacie się?

Słowo Boże na każdy dzień fragment 30

Rdz 9:11-13 Ustanowię moje przymierze z wami. Nie będzie już więcej zgładzone wszelkie ciało wodami potopu ani nie będzie już więcej potopu, który miałby zniszczyć ziemię. I Bóg powiedział: To jest znak przymierza, które ja ustanawiam między mną a wami i między wszelką żywą istotą, która jest z wami, na wieczne pokolenia. Kładę na obłoku mój łuk, który będzie na znak przymierza między mną a ziemią.

Pod koniec historii Noego widzimy, że Bóg posłużył się niezwykle metodą, by wyrazić to, co czuł w tamtym czasie. Ta metoda jest bardzo wyjątkowa, a polega na ustanowieniu przymierza z człowiekiem. To metoda, która ogłasza, że Bóg nigdy już nie posłuży się potopem, by zniszczyć świat. Patrząc z zewnątrz, ustanowienie przymierza wygląda na bardzo zwyczajną rzecz. To nic więcej niż użycie słów w celu powstrzymania obu stron przed naruszeniami, tak by pomóc im osiągnąć cel ochrony interesów obu stron. Co do formy, jest to bardzo zwyczajna rzecz, lecz z punktu widzenia stojącej za tym motywacji oraz sensu, który Bóg wkłada, by to uczynić, jest to prawdziwe objawienie Bożego usposobienia i stanu umysłu. Jeśli po prostu odłożysz te słowa na bok i zlekceważysz je, jeśli nigdy nie powiem wam prawdy o rzeczach, wówczas ludzkość rzeczywiście nigdy nie pozna Bożego myślenia. Być może w twojej wyobraźni Bóg się uśmiecha, gdy ustanawia przymierze, czy też, być może, Jego wyraz jest poważny, ale niezależnie od tego, jaki najzwyczajniejszy wyraz twarzy ma Bóg w wyobraźni ludzi, nikt nie widzi Bożego serca czy Jego bólu, a co dopiero Jego samotności. Nikt nie może sprawić, by Bóg mu ufał, ani stać się godnym Jego zaufania, czy też być kimś, komu może On wyrazić swe myśli, bądź powierzyć swój ból. Oto dlaczego Bóg nie ma innego wyboru, jak tylko uczynić taką rzecz. Na pozór Bóg uczynił łatwą rzecz, aby pożegnać wcześniejszą ludzkość, rozliczając się z przeszłością i wyciągając doskonały wniosek ze swego zniszczenia świata przez potop. Jednakże Bóg ukrył swój ból od tego momentu głęboko we wnętrzu swego serca. W chwili, gdy Bóg nie miał nikogo, komu mógłby się zwierzyć, ustanowił On przymierze z ludźmi, mówiąc im, że nie zniszczy ponownie świata potopem. Gdy pojawia się tęcza, dzieje się tak po to, by przypomnieć ludziom, że coś takiego pewnego razu się zdarzyło, by ostrzec ich, aby nie czynili złych rzeczy. Nawet w tak bolesnym stanie Bóg nie zapomniał o ludzkości i wciąż wykazywał tak wiele troski o nią. Czyż nie jest to Boża

miłość i bezinteresowność? Ale o czym myślą ludzie, gdy cierpią? Czyż to nie jest czas, kiedy potrzebują Boga najbardziej? W takich chwilach ludzie zawsze przywołują Boga, aby Bóg ich pocieszył. Bez względu na wszystko Bóg nigdy nie zawiedzie ludzi i będzie zawsze sprawiał, by ludzie wychodzili ze swoich trudności oraz żyli w światłości. Chociaż Bóg tak zaopatruje ludzkość, w sercu człowieka jest On niczym innym niż tylko tabletką dającą otuchę, pocieszającym tonikiem. Gdy Bóg cierpi, gdy Jego serce jest zranione, mieć istotę stworzoną czy też jakiegokolwiek człowieka, który dotrzymywałby Mu towarzystwa czy pocieszał Go, to dla Boga niewątpliwie jedynie ekstrawaganckie życzenie. Człowiek nigdy nie zwraca uwagi na Boże uczucia, toteż Bóg nigdy nie prosi ani nie oczekuje, aby był ktoś, kto może Go pocieszyć. On jedynie posługuje się swoimi metodami, aby wyrazić swój nastrój. Ludzie nie uważają, że przejść przez cierpienie jest dla Boga czymś wielkim, ale tylko wtedy, gdy naprawdę starasz się zrozumieć Boga, gdy możesz autentycznie docenić szczere Boże zamiary we wszystkim, co On robi, możesz odczuć Bożą wielkość i Jego bezinteresowność. Pomimo tego, że Bóg ustanowił przymierze z ludzkością, posługując się tęczą, On nigdy nikomu nie powiedział, czemu to uczynił, czemu zawarł to przymierze, to znaczy, że On nigdy nie opowiedział nikomu swoich prawdziwych myśli. To dlatego, że nie ma nikogo, kto może pojąć głębię Jego miłości do ludzkości, którą stworzył własnymi rękami, jak też nie ma nikogo, kto może docenić, jak bardzo wielki ból przecierpiało Jego serce, gdy zniszczył On ludzkość. Dlatego też nawet jeśli opowiada On ludziom, jak się czuje, nie mogą oni przyjąć na siebie Jego zaufania. Wbrew temu, że doznaje ból, wciąż kontynuuje On swe dzieło zmierzając do kolejnego jego etapu. Bóg zawsze ukazuje swoją najlepszą stronę i daje ludzkości to, co najlepsze, znosząc tymczasem po cichu wszystkie cierpienia w samotności. Bóg nigdy nie odsłania otwarcie tych cierpień. Zamiast tego wytrzymuje je i oczekuje w ciszy. Jego wytrzymałość nie jest chłodna, odrętwiała czy bezradna, nie jest też oznaką słabości. Chodzi o to, że Boża miłość i istota zawsze były bezinteresowne. To naturalne objawienie Jego istoty i usposobienia oraz autentyczne ucieleśnienie Bożej tożsamości jako prawdziwego Stwórcy.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Poznanie Boga (2)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 31

Zaraz po stworzeniu ludzkości Bóg zaczął obcować z człowiekiem i z nim rozmawiać, a Jego usposobienie zaczęło być przedstawiane człowiekowi. Innymi słowy od kiedy Bóg pierwszy raz wszedł w kontakt z ludzkością, zaczął nieprzerwanie ukazywać człowiekowi publicznie swoją istotę oraz to, co On ma i czym jest. Niezależnie od tego, czy ludzie z przeszłości lub ludzie współcześni są w stanie to dostrzec i zrozumieć, mówiąc w skrócie, Bóg mówi do człowieka i pracuje pośród ludzi, ujawniając swoje usposobienie i wyrażając swoją istotę – jest to fakt, któremu nikt nie może zaprzeczyć. Oznacza to także, że usposobienie Boga, Jego istota oraz to, co ma i czym jest, są ciągle przekazywane i objawiane, gdy Bóg pracuje i wchodzi w kontakt z człowiekiem. Nigdy niczego nie ukrywał przed człowiekiem, zamiast tego publicznie ujawnia i wyswobadza swoje usposobienie bez utrzymywania czegokolwiek w tajemnicy. Dlatego Bóg ma nadzieję, że człowiek może Go poznać i zrozumieć Jego usposobienie oraz istotę. Nie chce, aby człowiek traktował Jego usposobienie i istotę jako odwieczne tajemnice ani nie chce, aby ludzkość postrzegała Go jako łamigłówkę, której nigdy nie można rozwiązać. Ludzkość może iść naprzód i zaakceptować wskazówki Boga, tylko jeśli Go zna i tylko taka ludzkość może naprawdę żyć pod Bożym panowaniem, w świetle, wśród Bożych błogosławieństw.

Słowa i usposobienie przekazywane oraz objawiane przez Boga reprezentują Jego wolę, a także Jego istotę. Gdy Bóg wchodzi w kontakt z człowiekiem, niezależnie od tego, co mówi, robi lub jakie usposobienie objawia; niezależnie od tego, ile istoty Boga człowiek widzi oraz tego, co Bóg ma i czym jest, każdy z tych elementów reprezentuje Bożą wolę dla człowieka. Niezależnie od tego, ile człowiek jest w stanie uświadomić sobie, pojąć lub zrozumieć, wszystko to reprezentuje wolę Boga – wolę Boga dotyczącą człowieka. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości! Poprzez swoją wolę dla ludzkości Bóg pokazuje, jacy mają być ludzie, co mają robić, w jaki sposób żyć oraz w jaki sposób mają być w stanie osiągać wypełnienie Jego woli. Czy te rzeczy są nierozdzielnie połączone z istotą Boga? Innymi słowy Bóg przekazuje swoje usposobienie oraz wszystko to, co ma i czym jest, a jednocześnie stawia przed człowiekiem wymagania. Nie ma tu miejsca na fałsz, pretensje, ukrywanie czy upiększanie. Dlatego więc człowiek nie jest w stanie tego zrozumieć i dlatego nigdy do końca nie mógł dostrzec

usposobienia Boga? I dlaczego nigdy nie wypełnił swojej woli? To, co jest ujawniane i przekazywane przez Boga, jest tym, co Bóg we własnej osobie ma i czym jest, oraz stanowi każdy ułamek i każdy aspekt Jego prawdziwego usposobienia – dlaczego więc człowiek nie może tego dostrzec? Dlaczego człowiek nie może osiąść dogłębnej wiedzy? Istnieje ku temu ważny powód. A jaki to powód? Od momentu stworzenia człowiek nigdy nie traktował Boga jak Boga. Na samym początku, niezależnie od tego, co Bóg robił w stosunku do człowieka, który dopiero co został stworzony, człowiek traktował Go jedynie jako towarzysza, kogoś, na kim można polegać, i nie posiadał wiedzy ani nie rozumiał Boga. Mam na myśli, że człowiek nie wiedział, co ta Istota przekazywała – Istota, na której człowiek polegał i postrzegał jako swojego towarzysza, stanowiła przejaw istoty Boga. Człowiek nie wiedział także, że ta Istota była Tym, który rządzi całym stworzeniem. Mówiąc prosto, w tamtych czasach ludzie w ogóle nie byli w stanie rozpoznać Boga. Nie wiedzieli, że niebo, ziemia i wszystko dookoła zostało przez Niego stworzone i nie mieli świadomości, skąd On pochodzi oraz, co ważniejsze, świadomości tego, czym On był. Oczywiście w tamtych czasach Bóg nie wymagał od człowieka, aby Go znał, pojmował lub rozumiał wszystko, co robi, ani aby znał Jego wolę, ponieważ działo się to zaraz po stworzeniu ludzkości, w najdawniejszych czasach. Gdy Bóg rozpoczął przygotowania do dzieła Wieku Prawa, uczynił coś dla człowieka i zaczął stawiać przed nim pewne wymagania, informując o sposobie składania ofiar i wielbienia Go. Dopiero wtedy człowiek poznał kilka prostych idei na temat Boga i dopiero wtedy poznał różnicę między człowiekiem oraz Bogiem, a także dowiedział się, że to On stworzył ludzkość. Gdy człowiek dowiedział się, że Bóg jest Bogiem, a człowiek człowiekiem, powstał pewien dystans między nim a Bogiem, ale mimo to Bóg nie wymagał od człowieka, aby miał na Jego temat ogromną wiedzę lub dokładnie Go rozumiał. Zatem Bóg stawia przed człowiekiem różne wymagania w zależności od etapów i okoliczności Jego dzieła. Jaką naukę w tym dostrzegacie? Który aspekt usposobienia Boga? Czy Bóg jest prawdziwy? Czy Boże wymagania w stosunku do człowieka są słuszne? Na samym początku, po stworzeniu ludzkości, gdy Bóg jeszcze musiał przeprowadzić dzieło podboju i udoskonalenia człowieka, gdy nie wypowiedział do niego zbyt wielu słów, nie stawiał przed człowiekiem dużych wymagań. Niezależnie od tego, co człowiek robił i jak się zachowywał, nawet gdy jego czyny obrażały Boga, Bóg mu wybaczał i przymykał na to oko. Było tak, ponieważ Bóg

wiedział, co dał ludzkości i co kryje się w człowieku, dlatego wiedział także, jaki poziom wymagania powinien przed nim stawiać. Nawet jeśli w tym czasie poziom Jego wymagań wobec człowieka nie był duży, nie oznacza to, że Jego usposobienie nie było wielkoduszne, lub że Jego wiedza i wszechmoc były jedynie pustymi słowami. Istnieje tylko jeden sposób, aby człowiek poznał usposobienie Boga oraz Jego samego: postępując zgodnie z Bożym zarządzaniem i zbawieniem człowieka, a także akceptując słowa, którymi Bóg przemawia do ludzkości. Wiedząc, co Bóg ma i czym jest, znając Boże usposobienie – czy człowiek nadal mógłby prosić Boga, aby ukazał mu swoją prawdziwą postać? Człowiek tego nie zrobi i nie ośmieli się na to, ponieważ rozumiejąc usposobienie Boga oraz to, co On ma i czym jest, dostrzegł samego prawdziwego Boga we własnej osobie oraz Jego prawdziwą postać. Jest to nieunikniony wynik.

W trakcie nieustannej realizacji Bożego dzieła i planu oraz po tym, jak Bóg ustanowił przymierze tęczą z człowiekiem na znak, że nigdy więcej nie zniszczy świata poprzez potop, Bóg coraz bardziej pragnął zyskać tych, którzy byliby z Nim zgodni. Dlatego też miał On coraz bardziej naglące pragnienie pozyskania ludzi, którzy byli w stanie wykonywać Jego wolę na ziemi, a ponadto: aby zyskać grupę ludzi, która mogłaby uwolnić się od mocy ciemności i nie byłaby zniewolona przez szatana oraz mogłaby składać świadectwo Bogu na ziemi. Pozyskanie takiej grupy ludzi od dawna było życzeniem Boga. Czekał na to od momentu stworzenia. Dlatego, niezależnie od Bożego wykorzystania potopu w celu zniszczenia świata lub od przymierza z człowiekiem, wola Boga, stan Jego umysłu, plan i nadzieje pozostały niezmiennie. Jeszcze na długo przed momentem stworzenia Bóg tęsknił za pozyskaniem tych spośród ludzi, których zapragnął – grupy ludzi która byłaby w stanie pojąć i poznać Jego usposobienie oraz zrozumieć wolę; grupę, która byłaby w stanie Go wielbić. Taka grupa ludzi jest w stanie dawać Mu świadectwo i można powiedzieć, że są Jego powiernikami.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 32

Bóg obiecuje, że da Abrahamowi syna

Rdz 17:15-17 Potem Bóg powiedział do Abrahama: Twojej żony Saraj nie będziesz

już nazywał imieniem Saraj, ale jej imię będzie Sara. I będę jej błogosławił, i dam ci z niej syna. Będę jej błogosławił i będzie matką narodów, i od niej będą pochodzić królowie narodów. Wtedy Abraham upadł na twarz i roześmiał się, i mówił w swoim sercu: Czy stuletniemu człowiekowi urodzi się syn? I czy Sara w wieku dziewięćdziesięciu lat urodzi?

Rdz 17:21-22 Ale moje przymierze utwierdzę z Izaakiem, którego Sara urodzi ci za rok o tej porze. Gdy skończył z nim rozmowę, Bóg wznosił się nad Abrahama.

Nikt nie może przeszkodzić Bogu w realizacji dzieła, które postanowił uczynić

Właśnie wszyscy wysłuchaliście historii Abrahama. Został wybrany przez Boga po zniszczeniu świata przez potop; miał na imię Abraham i miał sto lat, a jego żona Sara miała ich dziewięćdziesiąt, gdy Bóg złożył mu obietnicę. Co takiego obiecał mu Bóg? Obietnica Boga zawarta jest w Piśmie Świętym: „I będę jej błogosławił, i dam ci z niej syna”. Jaki był kontekst obietnicy danej Abrahamowi przez Boga o urodzeniu syna? Pismo Święte zawiera następującą historię: „Wtedy Abraham upadł na twarz i roześmiał się, i mówił w swoim sercu: Czy stuletniemu człowiekowi urodzi się syn? I czy Sara w wieku dziewięćdziesięciu lat urodzi?” Innymi słowy ta para była zbyt stara na posiadanie dzieci. Co zrobił Abraham, gdy Bóg złożył mu obietnicę? Upadł na twarz i zaczął się śmiać, i powiedział sobie: „Czy stuletniemu człowiekowi urodzi się syn?” Abraham myślał, że to niemożliwe, zatem według niego obietnica Boga była jedynie żartem. Z ludzkiej perspektywy było to nieosiągalne dla człowieka, a także nieosiągalne i niemożliwe dla Boga. Dla Abrahama być może stanowiło to powód do śmiechu: Bóg stworzył człowieka, a jednak nie wie, że ktoś jest za stary, aby mieć dzieci. On mówi, że może pozwolić mi na urodzenie dziecka, mówi, że da mi syna – przecież to niemożliwe! Dlatego Abraham padł twarzą na ziemię i zaczął się śmiać, myśląc sobie: Niemożliwe. Bóg sobie ze mnie żartuje. To nie może być prawda! Nie wziął słów Boga na poważnie. Zatem jakim człowiekiem był Abraham w Bożych oczach? (Sprawiedliwym). Gdzie powiedziano, że był sprawiedliwy? Myślicie, że każdy człowiek powołany przez Boga jest sprawiedliwy, idealny i kroczy Jego ścieżką. Przestrzegacie doktryny! Musicie dostrzegać, że gdy Bóg kogoś definiuje, nie robi tego przypadkowo. Tutaj Bóg nie powiedział, że Abraham jest sprawiedliwy. W swoim sercu Bóg ma standard według którego ocenia każdego człowieka. Mimo iż Bóg nie powiedział, jakim człowiekiem był

Abraham, w swoim postępowaniu, to jaką wiarę w Boga miał Abraham? Czy było to nieco abstrakcyjne? Czy był mocno wierzący? Nie! Jego śmiech i myśli ujawniły prawdziwą naturę, dlatego wasze przekonanie, że był sprawiedliwy, jest jedynie przejawem wyobraźni, ślepym podążaniem za doktryną, nieodpowiedzialną oceną. Czy Bóg słyszał śmiech Abrahama i dostrzegł jego subtelne wyrazy twarzy? Czy o nich wiedział? Oczywiście. Ale czy Bóg zmieniłby swoje postanowienie? Nie! Wszystko dokonało się jeszcze przed tym, gdy Bóg sporządził plan i podjął decyzję o wybraniu tego człowieka. Żadna myśl lub czyn człowieka w żaden sposób nie wpłynie na Boga ani Mu nie przeszkodzi. Bóg nie zmieniłby dowolnie swojego planu nie zmieniłby go czy naruszył przez postępowanie człowieka, nawet jeśli byłoby ono nierozsądne. Co zatem napisano w Księdze Rodzaju 17:21-22? „Ale moje przymierze utwierdzę z Izaakiem, którego Sara urodzi ci za rok o tej porze. Gdy skończył z nim rozmowę, Bóg wzniósł się nad Abrahama”. Bóg nie przykładał żadnej wagi do tego, co myślał lub mówił Abraham. Jaka była przyczyna jego obojętności? Wynikała z faktu, że w tamtych czasach Bóg nie wymagał od ludzi ogromnej wiary, dogłębnego zrozumienia Boga, a tym bardziej pojmowania Jego czynów i słów. Dlatego nie prosił o pełne zrozumienie swoich postanowień, ludzi, których postanowił wybrać lub zasad swego działania, ponieważ postawa ludzka była zwyczajnie niewystarczająca. W tym czasie Bóg postrzegał czyny i postępowanie Abrahama jako coś normalnego. Nie potępił go i nie upomniał. Powiedział tylko: „Za rok o tej porze Sara urodzi Izaaka”. Po wypowiedzeniu tych słów wszystko dla Boga stało się prawdziwe, krok po kroku. W Jego oczach wszystko, co zamierzył w swoim planie, zostało już osiągnięte. Po poczynieniu odpowiednich przygotowań ku temu Bóg odszedł. Co człowiek robi lub myśli, co rozumie, jakie są plany człowieka – to wszystko nie ma żadnego związku z Bogiem. Wszystko dzieje się zgodnie z Bożym planem, według terminów i etapów ustalonych przez Boga. Taka jest zasada Bożego dzieła. Bóg nie ingeruje w to, co człowiek myśli lub wie, a także nie porzuca swojego planu lub dzieła, ponieważ człowiek nie wierzy lub nie rozumie. Fakty stają się faktami zgodnie z planem i myślami Boga. Dokładnie to widzimy w Biblii: Bóg sprawił, że Izaak urodził się w wyznaczonym przez Niego czasie. Czy fakty dowodzą, że postępowanie i zachowanie człowieka przeszkodziły w dziele Bożym? Nie, nie przeszkodziły! Czy mała wiara człowieka oraz jego koncepcje i wyobrażenie Boga wpływają na Boże dzieło? Nie! Nawet w najmniejszym stopniu! Na Boży plan zarządzania nie ma wpływu żaden

człowiek, żadna kwestia lub otoczenie. Każda decyzja podjęta przez Boga zostanie dokończona oraz zrealizowana o czasie i zgodnie z Jego planem, a Jego dzieła nie może zakłócić żaden człowiek. Bóg nie zwraca uwagi na pewne aspekty ludzkiej głupoty i ignorancji, a nawet ignoruje pewne aspekty ludzkiego oporu, a także dotyczących Go koncepcji, mimo wszystko wykonując swoje dzieło. Takie jest usposobienie Boga i takie jest odzwierciedlenie Jego wszechmocy.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 33

Abraham składa Izaaka w ofierze

Rdz 22:2-3 I Bóg powiedział: Weź teraz swego syna, twego jedyne, którego miłujesz, Izaaka, idź do ziemi Moria i tam złóż go na ofiarę całopalną na jednej górze, o której ci powiem. Abraham wstał więc wcześniej rano, osiodłał swego osła i wziął ze sobą dwóch służących i swego syna Izaaka, narąbał drzew na ofiarę całopalną, wstał i poszedł na miejsce, o którym mu Bóg powiedział.

Rdz 22:9-10 A gdy przyszli na miejsce, o którym mu Bóg powiedział, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa, związał swego syna Izaaka i położył go na ołtarzu na drwach. Potem Abraham wyciągnął rękę i wziął nóż, aby zabić swego syna.

Boga nie obchodzi, że człowiek jest niemądry – prosi człowieka wyłącznie o autentyczność

W Księdze Rodzaju 22:2 Bóg nakazał Abrahamowi, co następuje: „Weź teraz swego syna, twego jedyne, którego miłujesz, Izaaka, idź do ziemi Moria i tam złóż go na ofiarę całopalną na jednej górze, o której ci powiem”. Zamysł Boga był jasny: nakazał Abrahamowi, aby ten oddał Mu swojego jedyne i ukochanego syna Izaaka, składając go w ofierze całopalnej. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, czy polecenie Boga nadal wydaje się być w sprzeczności z koncepcjami człowieka? Tak! Wszystko, co Bóg zrobił w tamtym okresie, jest dla człowieka niepojęte i w sprzeczności z jego koncepcjami. Ludzie są prowadzeni swoimi koncepcjami i wierzą w ten sposób: człowiek nie wierzył, że to możliwe, myślał, że to nieosiągalne, a jednak Bóg dał mu syna, a następnie po uzyskaniu syna Bóg kazał złożyć go w ofierze – to

nieprawdopodobne! Jaki był prawdziwy zamysł Boga? Jaki był Jego cel? Bezwarunkowo dał Abrahamowi syna, a mimo to nakazał Abrahamowi złożenie bezwarunkowej ofiary. Czy to nie było zbyt wiele? Z punktu widzenia osoby trzeciej to nie tylko zbyt wiele. To także przykład „robienia problemów z niczego”. Ale sam Abraham nie uważał, że Bóg oczekuje za dużo. Miał pewne wątpliwości i podejrzenia w stosunku do Boga, ale mimo to był gotowy na złożenie ofiary. W tym momencie, co według was świadczy o tym, że Abraham był gotowy na poświęcenie syna? O czym mowa w tych zdaniach? Oryginalny tekst Pisma mówi, co następuje: „Abraham wstał więc wcześniej rano, osiodłał swego osła i wziął ze sobą dwóch służących i swego syna Izaaka, narąbał drzew na ofiarę całopalną, wstał i poszedł na miejsce, o którym mu Bóg powiedział” (Rdz 22:3). „A gdy przyszli na miejsce, o którym mu Bóg powiedział, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa, związał swego syna Izaaka i położył go na ołtarzu na drwach. Potem Abraham wyciągnął rękę i wziął nóż, aby zabić swego syna” (Rdz 22:9-10). Czy Bóg widział postępowanie Abrahama, gdy ten sięgnął po sztylet, aby zabić syna? Tak. Cały proces, od samego początku, gdy Bóg nakazał Abrahamowi poświęcić Izaaka, aż do momentu, gdy Abraham uniósł sztylet, aby zabić syna, ukazał Bogu serce Abrahama i niezależnie od jego wcześniejszej głupoty, ignorancji oraz niezrozumienia Boga – w tym momencie serce Abrahama było dla Niego prawdziwe i szczere; naprawdę zamierzał oddać z powrotem Bogu Izaaka, syna danego mu przez Boga. W Abrahamie Bóg dostrzegł posłuszeństwo, właśnie to posłuszeństwo, którego pragnął.

Człowiekowi wydaje się, że Bóg często postępuje w sposób niepojęty czy nawet niesamowity. Gdy Bóg chce kogoś zaaranżować, często jest to niezgodne z koncepcjami człowieka i niepojęte, ale to właśnie ten dysonans i niepojętość stanowią próbę Boga dla człowieka. Tymczasem Abraham był w stanie wykazać swoje posłuszeństwo wobec Boga, co stanowiło najważniejszy warunek przy spełnianiu Bożych wymagań. Dopiero gdy Abraham był w stanie postępować zgodnie z wymaganiami Boga, gdy złożył Izaaka w ofierze, Bóg poczuł pewność i aprobatę w stosunku do ludzkości, do Abrahama, którego wybrał. Dopiero wtedy Bóg miał pewność, że wybrana osoba jest niezastąpionym przywódcą, który może wypełnić Jego obietnicę i wprowadzić w życie Jego dalszy plan zarządzania. Mimo iż było to niczym innym jak

próbą i badaniem, Bóg poczuł zadowolenie, poczuł miłość człowieka do siebie i poczuł się pocieszony przez człowieka jak nigdy wcześniej. Czy Bóg powstrzymał Abrahama, gdy ten uniósł sztylet, aby zabić syna? Bóg nie pozwolił Abrahamowi zabić Izaaka, bo nie miał w zamiarze doprowadzić do jego śmierci. Dlatego Bóg zatrzymał Abrahama w odpowiednim momencie. Dla Boga posłuszeństwo Abrahama już przeszło próbę, a jego czyny były wystarczające i Bóg już dostrzegł wynik tego, co zaplanował. Czy wynik ów był dla Boga zadowalający? Można powiedzieć, że był zadowalający, był tym, czego Bóg chciał, i na co od dawna czekał. Czy to prawda? Choć w różnych kontekstach Bóg używa różnych sposobów na testowanie każdego człowieka, w Abrahamie Bóg dostrzegł to, czego pragnął. Dostrzegł, że serce Abrahama jest szczere, że jego posłuszeństwo jest bezwarunkowe, a właśnie tej „bezwarunkowości” pragnął. Ludzie często mówią: Poświęciłem już wiele, zrezygnowałem z wielu rzeczy – dlaczego Bóg nadal nie jest ze mnie zadowolony? Dlaczego Bóg ciągle poddaje mnie próbom? Dlaczego wciąż mnie testuje? Stanowi to o jednym: Bóg nie zobaczył twego serca i nie pozyskał go. Innymi słowy nie dostrzegł w tobie tej samej szczerości, którą wykazał się Abraham, gdy uniósł sztylet, aby własnoręcznie zabić syna i ofiarować go Bogu. Nie dostrzegł bezwarunkowego posłuszeństwa i nie został przez ciebie pocieszony. Dlatego też naturalnym jest, że Bóg wciąż poddaje cię próbom. Czy to nie jest prawda?

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 34

Obietnica Boga dla Abrahama

Rdz 22:16-18 Przysiągłem na samego siebie, rzekł Jahwe, dlatego, że to uczyniłeś, a nie oszczędziłeś swego syna, swego jedynego syna: że w błogosławieństwie będę ci błogosławił, a w rozmnożeniu pomnożę twoje potomstwo jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza, a twoje potomstwo zdobędzie bramę jego nieprzyjaciół; a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi, ponieważ posłuchałeś mojego głosu.

Jest to pełna relacja błogosławieństwa Boga dla Abrahama. Mimo iż krótka, jej treść jest bogata: uwzględnia przyczynę i kontekst daru Boga dla Abrahama, jak również opisuje, co Abraham otrzymał od Boga. Pokazuje także, z jaką radością i

ekscytacją Bóg wypowiedział te słowa, jak również pilność, z jaką pragnął pozyskać tych, którzy mogą Jego słuchać. Widać w tym umiłowanie i delikatność w stosunku do ludzi, którzy przestrzegają Jego słów i idą za Jego przykazaniami. Widzimy także cenę, którą płaci za pozyskanie ludzi, oraz troskę i dbałość w Jego staraniach. Ponadto część zawierająca słowa „Przysiągłem na samego siebie,” wyraźnie pokazuje gorycz i ból, których Bóg i tylko Bóg, doświadcza za kulisami dzieła planu zarządzania. Ten fragment skłania do myślenia i miał specjalne znaczenie, a także daleko sięgający wpływ na tych, którzy przyszli później.

Człowiek zyskuje Boże błogosławieństwa dzięki swojej szczerości i posłuszeństwu

Czy błogosławieństwo, którego Bóg udzielił Abrahamowi i o którym czytaliśmy wcześniej, było wspaniałe? Jak bardzo wspaniałe? W tym fragmencie jest kluczowe zdanie: „a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi”. To dowodzi, że Abraham otrzymał błogosławieństwa, których nie otrzymał nikt wcześniej lub później. Gdy Abraham postanowił oddać swojego jedynego syna – ukochanego jedynaka – Bogu (uwaga: Nie możemy użyć słowa „ofiarował”; należy powiedzieć, że oddał syna Bogu.), Bóg nie tylko nie pozwolił Abrahamowi na złożenie ofiary z Izaaka, lecz także pobłogosławił Abrahama. Jaką obietnicą Bóg pobłogosławił Abrahama? Obiecał, że pomnoży jego potomstwo. Jak bardzo? Pismo Święte mówi rzecz następującą: „(...) jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza, a twoje potomstwo zdobędzie bramę jego nieprzyjaciół; a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi”. W jakim kontekście Bóg wypowiedział te słowa? Inaczej mówiąc, w jaki sposób Abraham otrzymał Boże błogosławieństwo? Dokładnie tak, jak opisano to w Piśmie Świętym: „ponieważ posłuchałeś mojego głosu”. Bóg złożył mu obietnicę, ponieważ Abraham postąpił zgodnie z Jego nakazem, zrobił wszystko, o czym Bóg mówił, o co prosił i czego żądał bez najmniejszej skargi. W obietnicy pojawia się jedno kluczowe zdanie, które stanowi o myślach Boga w owym czasie. Czy udało się wam je zobaczyć? Mogliście nie zwrócić większej uwagi na słowa Boga: „Przysiągłem na samego siebie”. Oznaczają one, że Bóg przysięga na samego siebie. Na co przysięgają ludzie, gdy składają obietnicę? Na Niebo, czyli innymi słowy składają przysięgę Bogu i przysięgają na Boga. Ludzie mogą nie rozumieć fenomenu,

polegającego na tym, iż Bóg przysięga na samego siebie, ale wy zrozumiecie, gdy przedstawię wam prawidłowe wyjaśnienie. Mając przed sobą człowieka, który mógł tylko usłyszeć Jego słowa, lecz nie mógł zrozumieć Jego serca, Bóg raz jeszcze poczuł się samotny i zagubiony. W desperacji i, jeśli można tak powiedzieć, podświadomie Bóg zrobił coś bardzo naturalnego: położył rękę na swoim sercu i powołał się na siebie, składając obietnicę Abrahamowi. Człowiek zaś z tego usłyszał „Przysięgłem na samego siebie”. Możesz pomyśleć o sobie w kontekście postępowania Boga. Gdy kładziesz rękę na sercu i mówisz do siebie, czy masz jasne pojęcie, o czym mówisz? Czy twoje postępowanie jest szczere? Czy mówisz prawdę, prosto z serca? Zatem widzimy, że gdy Bóg przemówił do Abrahama, mówił z powagą i szczerze. Rozmawiając z Abrahamem i dając mu błogosławieństwo, Bóg w tym samym czasie mówił także do siebie. Mówił sobie: pobłogosławię Abrahama i dam mu potomstwo liczne niczym gwiazdy na niebie, niczym ziarnka piasku nad brzegiem morza, ponieważ posłuchał się Moich słów i to jego wybrałem. Gdy Bóg powiedział: „Przysięgłem na samego siebie,” postanowił, że poprzez Abrahama stworzy wybrany lud Izraela, po czym poprowadzi ich, aby wykonywali Jego dzieło. Zatem potomkowie Abrahama będą wykonywać pracę Bożego zarządzania oraz dzieło Boże, które, wyrażone przez Boga, rozpocznie się wraz z Abrahamem i będzie trwało poprzez jego potomków, jednocześnie wypełniając Boży zamiar zbawienia człowieka. Czy według was nie jest to rzecz błogosławiona? Dla człowieka nie ma większego błogosławieństwa. Można powiedzieć, że jest to największe możliwe błogosławieństwo. Błogosławieństwo otrzymane przez Abrahama nie polegało na pomnożeniu potomstwa, lecz na osiągnięciu Boga zarządzania, na Jego posłannictwie oraz wykonywaniu Jego dzieła poprzez potomków Abrahama. Oznacza to, że błogosławieństwa otrzymane przez Abrahama nie były tymczasowe, lecz trwały wraz z postępem Bożego planu zarządzania. Gdy Bóg przemówił, gdy przysięgł na samego siebie, już podjął decyzję. Czy ta decyzja była prawdziwa? Czy była rzeczywista? Bóg zdecydował, że od tej pory Jego wysiłki, cena, którą zapłacił, to, co ma i czym jest, Jego cała istota, a nawet Jego życie zostaną przekazane Abrahamowi i jego potomkom. Bóg zdecydował więc także, że, poczynając od tej grupy ludzi, będzie przejawiał swoje czyny i pozwoli człowiekowi dostrzec swoją mądrość, autorytet oraz moc.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 35

Obietnica Boga dla Abrahama

Rdz 22:16-18 Przysięgłem na samego siebie, rzekł Jahwe, dlatego, że to uczyniłeś, a nie oszczędziłeś swego syna, swego jedynego syna: że w błogosławieństwie będę ci błogosławił, a w rozmnożeniu pomnożę twoje potomstwo jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza, a twoje potomstwo zdobędzie bramę jego nieprzyjaciół; a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi, ponieważ posłuchałeś mojego głosu.

Niezmiennym życzeniem Boga jest pozyskiwanie tych, którzy Go znają i są w stanie składać Jego świadectwo

Mówiąc do siebie, Bóg mówił także do Abrahama, ale czy Abraham był wtedy w stanie dokładnie zrozumieć wszystkie prawdziwe pragnienia Boga we wszystkich Jego słowach poza wysłuchaniem błogosławieństw, które Bóg mu dał? Nie! W momencie gdy Bóg przyrzekł na samego siebie, Jego serce wciąż było samotne i przepełnione smutkiem. Wciąż nie było nikogo, kto mógłby zrozumieć lub pojąć Jego zamiary i plany. W tamtym momencie nikt, nawet Abraham, nie mógł rozmawiać z Bogiem dyskretnie. Tym bardziej nikt nie mógł współpracować z Bogiem, aby wykonywać dzieło, które musiał wykonać. Wydawałoby się, że Bóg pozyskał Abrahama i kogoś, kto będzie przestrzegać Jego słów. Ale w rzeczywistości wiedza tego człowieka na temat Boga była zaledwie czymś więcej niż niczym. Nawet gdy Bóg pobłogosławił Abrahama, Jego serce wciąż nie było spełnione. Co to znaczy, że Bóg nie był zadowolony? Oznacza to, że Jego zarządzanie dopiero się rozpoczęło, że ludzie, których chciał pozyskać, których chciał ujrzyć, których kochał, wciąż byli od Niego oddaleni. Potrzebował On czasu, musiał czekać, musiał być cierpliwy. Ponieważ w tym czasie poza samym Bogiem nie istniał nikt, kto wiedziałby, czego On potrzebuje, co chce zyskać i czego pragnie. Dlatego, mimo wielkiej ekscytacji, Bóg miał zbolące serce. Nie zatrzymał jednak swoich kroków i kontynuował planowanie kolejnego kroku.

Co dostrzegacie w obietnicy Boga dla Abrahama? Bóg dał Abrahamowi wspaniałe

błogosławieństwa tylko dlatego, że ten posłuchał Jego słów. Mimo iż na pierwszy rzut oka wydaje się to normalne i zwyczajne, dostrzegamy w tym serce Boga: Bóg wyjątkowo wysoko ceni posłuszeństwo człowieka, zrozumienie Go oraz szczerość wobec Niego. Jak bardzo Bóg ceni szczerość? Możecie tego nie rozumieć i może być tak, że nie istnieje nikt, kto to rozumie. Bóg dał Abrahamowi syna, a gdy ten dorósł, Bóg poprosił Abrahama, aby złożył go w ofierze. Abraham co do joty wypełnił Boże polecenie, przestrzegał Jego słowa, a jego szczerość poruszyła Boga i była dla Niego cenna. Jak bardzo cenna? I dlaczego cenna? W czasie, gdy nikt nie pojmował słów Boga i nie rozumiał Jego serca, Abraham zrobił coś, co poruszyło niebo i ziemię. Dzięki temu Boga ogarnęło nieznane wcześniej poczucie zadowolenia i ucieszył się, że zyskał kogoś, kto jest w stanie przestrzegać Jego słów. To zadowolenie i radość pochodziły od istoty stworzonej ręką samego Boga. Była to pierwsza „ofiara”, którą człowiek zaoferował Bogu i którą Bóg najbardziej cenił od czasu jego stworzenia. Bóg od dawna czekał na takie poświęcenie i potraktował je jako pierwszy najważniejszy dar od człowieka, którego stworzył. To wydarzenie ukazało Bogu pierwsze owoce Jego wysiłku oraz cenę, którą zapłacił, a także pozwoliło Mu z nadzieją spojrzeć na ludzkość. Następnie Bóg odczuwał jeszcze większe pragnienie posiadania grupy ludzi będących Jego towarzyszami, którzy ze szczerością będą Go traktować i troszczyć się o Niego. Bóg miał nawet nadzieję, że Abraham będzie dalej żyć, ponieważ chciał, aby człowiek o takim sercu był Jego towarzyszem w trakcie dalszego zarządzania. Niezależnie od tego, czego Bóg chciał, to było tylko pragnienie, idea, ponieważ Abraham był ledwie człowiekiem, który był w stanie być Mu posłuszny i nie posiadał najmniejszego zrozumienia lub wiedzy na temat Boga. Był kimś, kto nie dorastał do standardów Bożych wymagań wobec człowieka: poznanie Boga, bycie w stanie składać świadectwa Bogu oraz bycie z Nim zgodnym. W konsekwencji nie mógł kroczyć wraz z Bogiem. W ofiarowaniu Izaaka, Bóg dostrzegł szczerość oraz posłuszeństwo Abrahama i zobaczył. On także, że Abraham pomyślnie przeszedł próbę. Mimo iż Bóg przyjął szczerość i posłuszeństwo Abrahama, nadal był on niegodny stania się Jego powiernikiem, kimś, kto zna Boga, rozumie Go i zna Jego usposobienie. Daleko mu było do kogoś, kto był zgodny z Bogiem i mógł wykonywać Jego wolę. Dlatego w swoim sercu Bóg nadal był samotny i zaniepokojony. Im większą była samotność i zaniepokojenie, tym bardziej Bóg musiał kontynuować swoje zarządzanie, musiał być w stanie wybrać i pozyskać

grupę ludzi, która ukończy Jego plan zarządzania i jak najszybciej wypełni Jego wolę. Takie było gorliwe pragnienie Boga i nie uległo ono zmianie aż do dziś. Od momentu stworzenia człowieka na początku Bóg pragnął grupy zwycięzców, grupy, która będzie z Nim kroczyć i zrozumie, pojmie oraz pozna Jego usposobienie. To Boże pragnienie nigdy się nie zmieniło. Niezależnie od tego, ile jeszcze musi czekać, niezależnie od tego, jak trudna jest dalsza droga, niezależnie od tego, jak daleki jest cel, którego Bóg pragnie, On nigdy nie zmienił i nie zrezygnował ze swoich oczekiwań w stosunku do człowieka. Czy teraz chociaż trochę rozumiecie pragnienie Boga? Możliwe, że wasze zrozumienie nie jest bardzo głębokie, ale to przyjdzie stopniowo!

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 36

Bóg musi zniszczyć Sodomę

Rdz 18:26 I Jahwe powiedział: Jeśli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych w mieście, to oszczędzę całe to miejsce ze względu na nich.

Rdz 18:29 Odezwał się ponownie do niego i powiedział: A gdyby znalazło się tam czterdziestu? I odpowiedział: Nie uczynię tego.

Rdz 18:30 I Abraham powiedział: (...) A gdyby znalazło się tam trzydziestu? Odpowiedział: Nie uczynię tego.

Rdz 18:31 Rzekł jeszcze: (...) A gdyby znalazło się tam dwudziestu? Odpowiedział: Nie zniszczę go.

Rdz 18:32 Powiedział: (...) A gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział: Nie zniszczę go.

Bóg dba tylko o tych, którzy potrafią być posłuszni Jego słowom i umieją słuchać Jego nakazów

Powyższe fragmenty zawierają kilka kluczowych słów: są nimi liczby. Najpierw Jahwe powiedział, że jeśli znajdzie pięćdziesięciu sprawiedliwych w mieście, oszczędzi to miejsce. Innymi słowy, nie zniszczy miasta. Czy w Sodomie rzeczywiście było zatem

pięćdziesięciu sprawiedliwych? Nie. Co chwilę potem Abraham powiedział Bogu? Zapytał, co się stanie, jeśli znajdzie się czterdziestu sprawiedliwych. Bóg odrzekł, że wtedy nie zniszczy miasta. Abraham zapytał, co się stanie, jeśli znajdzie się trzydziestu sprawiedliwych. Bóg odrzekł, że wtedy nie zniszczy miasta. A gdyby znalazło się dwudziestu sprawiedliwych? Bóg odrzekł, że wtedy nie zniszczy miasta. Dziesięciu? Bóg odrzekł, że wtedy nie zniszczy miasta. Czy w mieście rzeczywiście znalazło się dziesięciu sprawiedliwych? Nie, ale był jeden. A kim był ten człowiek? Nazywał się Lot. W tym czasie w całej Sodomie był jeden sprawiedliwy, ale czy Bóg był bardzo surowy albo dokładny, jeśli chodzi o tę liczbę? Nie! Dlatego, gdy Abraham dalej pytał o czterdziestu, trzydziestu i dziesięciu sprawiedliwych, Bóg odrzekł: „Nawet gdyby było zaledwie dziesięciu sprawiedliwych, nie zniszczę tego miasta; oszczędzę je i ofiaruję pozostałym mieszkańcom przebaczenie”. Dziesięciu to dość żałosna liczba sprawiedliwych, ale okazało się, że w Sodomie nie było ich nawet tylu. Widzisz zatem, że w oczach Boga grzech i zło mieszkańców miasta były tak wielkie, że nie miał wyboru i musiał ich zniszczyć. Co miał na myśli, gdy powiedział, że nie zniszczy miasta, gdyby znalazło się w nim pięćdziesięciu sprawiedliwych? Te liczby nie były dla Niego ważne. Ważne było, czy w mieście byli sprawiedliwi, których pragnął widzieć. Gdyby w Sodomie znalazł się chociażby jeden sprawiedliwy, Bóg nie pozwoliłby, aby stała mu się krzywda podczas niszczenia miasta. Oznacza to, że niezależnie od tego, czy Bóg by je zniszczył, czy też nie, i niezależnie od liczby sprawiedliwych, to grzeszne miasto było dla Boga przeklęte i budziło w Nim obrzydzenie, a zatem musiało zostać zniszczone i musiało zniknąć sprzed Jego oczu, ale sprawiedliwi mieli jednak ocaleć. Niezależnie od tego, jaki trwa właśnie wiek, niezależnie od tego, na jakim etapie rozwoju znajduje się ludzkość, postawa Boga pozostaje niezmienna: nienawidzi On zła i dba o tych, którzy są sprawiedliwymi w Jego oczach. Ta jednoznaczna postawa Boga jest także prawdziwym objawieniem Jego istoty. Ponieważ w mieście był tylko jeden sprawiedliwy, Bóg już więcej się nie wahał. Zniszczenie Sodomy było nieuniknione. Jaką naukę w tym dostrzegacie? W tamtym wieku Bóg nie zniszczyłby miasta, gdyby było w nim pięćdziesięciu lub nawet tylko dziesięciu sprawiedliwych; oznacza to, że zdecydowałby się wybaczyć ludziom i byłby wobec nich pobłażliwy lub poprowadziłby ich ze względu na tych niewielu, którzy potrafili Go czcić i wielbić. Bóg przykładą wielką wagę do sprawiedliwych czynów człowieka, pokłada wielką nadzieję w tych, którzy potrafią Go

czcić oraz w tych, którzy umieją spełniać dobre uczynki przed Jego obliczem.

Czy, od najdawniejszych czasów aż do dziś, czytaliście kiedykolwiek w Biblii o tym, jak Bóg przekazuje komuś prawdę lub mówi mu o drodze Boga? Nie, nigdy. Słowa Boga skierowane do człowieka – o których czytamy – zawsze tylko mówią ludziom, co mają robić. Niektórzy je wypełniali, a inni nie. Jedni wierzyli, inni nie. To wszystko. Dlatego sprawiedliwymi tamtego wieku – sprawiedliwymi w oczach Boga – byli jedynie ci, którzy słyszeli Jego słowa i postępowali zgodnie z Jego nakazami. Byli sługami, którzy nieśli słowa Boga między innych. Czy można powiedzieć, że znali Boga? Czy można powiedzieć, że zostali przez Boga udoskonaleni? Nie. Dlatego, niezależnie od ich liczby, czy w oczach Boga ci sprawiedliwi ludzie byli godni, by nazwać ich Jego powiernikami? Czy mogli być nazwani świadkami Boga? Oczywiście, że nie! Z pewnością nie byli godni, by nazywać ich powiernikami lub świadkami Boga. Jak więc Bóg nazwał tych ludzi? W Biblii, przed fragmentami, które właśnie przeczytaliśmy, jest wiele przykładów, gdy Bóg nazywa ich swoimi „sługami”. Można więc powiedzieć, że w tamtym czasie ci sprawiedliwi byli w oczach Boga Jego sługami, ludźmi, którzy służyli Mu na ziemi. Co Bóg myślał o takim określeniu? Dlaczego ich tak nazywał? Czy Bóg ma standardy, zgodnie z którymi nadaje ludziom nazwy w swoim sercu? Oczywiście. Bóg ma standardy, niezależnie od tego, czy nazywa ludzi sprawiedliwymi, udoskonalonymi, prawymi czy sługami. Gdy nazywa kogoś sługą, głęboko wierzy, że osoba ta jest w stanie przyjąć Jego posłańców, postępować zgodnie z Bożymi nakazami i wykonać to, co oni nakazują. Co zatem robi taka osoba? To, co Bóg każe człowiekowi zrobić i przeprowadzić na ziemi. Czy w tamtym czasie drogą Boga można nazwać to, co nakazał Bóg człowiekowi uczynić i przeprowadzić na ziemi? Nie. W tamtym bowiem czasie Bóg prosił człowieka tylko o kilka prostych rzeczy. Dał mu kilka prostych nakazów, polecając człowiekowi zrobić tylko to czy tamto. Nic więcej. Bóg działał według swojego planu. Ponieważ w tamtym czasie wiele warunków było nadal niespełnionych i czas nie był jeszcze odpowiedni, ludziom ciężko było znieść drogę Boga. Miała ona dopiero zacząć wydobywać się z serca Bożego. Bóg postrzegał sprawiedliwych, o których mówił, a których tu widzimy – niezależnie od tego, czy było ich trzydziestu czy dwudziestu – jako swoje sługi. Gdy posłańcy Boga przychodzili do tych sług, ci potrafili ich przyjąć, słuchać ich nakazów i działać zgodnie z tym, co im

mówili. Właśnie to miało zostać osiągnięte i wykonane przez tych, którzy w oczach Boga byli Jego sługami. Bóg jest roztropny w swojej ocenie ludzi. Nie nazywał ich swoimi sługami, ponieważ byli tacy jak wy teraz – nie dlatego, że słyszeli wiele kazań, znali zamysł Boga, rozumieli wiele z Jego woli oraz pojmowali Jego plan zarządzania. Nazywał ich tak, ponieważ byli ludźmi uczciwymi i umieli wypełniać Jego słowa. Gdy Bóg dał im nakaz, potrafili odłożyć na bok wszystko, co akurat robili i wykonać to, co im nakazał. Toteż dla Boga dodatkowym znaczeniem słowa „sługa” jest współpraca z Jego dziełem na ziemi; i chociaż nie byli oni posłańcami Boga, wykonywali i wdrażali Boże słowa na ziemi. Teraz widzicie zatem, że ci słudzy lub sprawiedliwi mieli specjalne miejsce w sercu Boga. Dzieło, którego Bóg miał się podjąć na ziemi, nie mogłoby się obyć bez współpracy z tymi ludźmi, a rola, jakiej podjęli się słudzy Boży, nie mogła zostać odegrana przez posłańców. Każde zadanie powierzone tym sługom miało dla Boga ogromne znaczenie, dlatego nie mógł ich stracić. Bez ich współpracy Jego dzieło wśród ludzi stanęłoby w miejscu, w rezultacie czego Boży plan zarządzania i Boże nadzieje spełzłyby na niczym.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 37

Bóg musi zniszczyć Sodomę

Rdz 18:26 I Jahwe powiedział: Jeśli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych w mieście, to oszczędzę całe to miejsce ze względu na nich.

Rdz 18:29 Odezwał się ponownie do niego i powiedział: A gdyby znalazło się tam czterdziestu? I odpowiedział: Nie uczynię tego.

Rdz 18:30 I Abraham powiedział: (...) A gdyby znalazło się tam trzydziestu? Odpowiedział: Nie uczynię tego.

Rdz 18:31 Rzekł jeszcze: (...) A gdyby znalazło się tam dwudziestu? Odpowiedział: Nie zniszczę go.

Rdz 18:32 Powiedział: (...) A gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział: Nie zniszczę go.

Bóg jest nieskończenie miłosierny względem tych, o których się troszczy, i wyjątkowo gniewny wobec tych, których nienawidzi

Czy Biblia w swoich historiach mówi o tym, że w Sodomie było dziesięć sług Boga? Nie było! Czy miasto to było warte oszczędzenia przez Boga? Tylko jeden człowiek w mieście – Lot – przyjął Bożych posłańców. Implikacja jest tu taka, że w mieście był tylko jeden sługa Boga i dlatego Bóg nie miał innego wyboru jak ocalić Lotę i zniszczyć Sodomę. Te wymiany zdań między Abrahamem a Bogiem mogą zdawać się proste, lecz przedstawiają coś bardzo głębokiego: istnieją zasady dla działań Boga, a przed podjęciem decyzji spędzi On długi czas, obserwując i roztrząsając; zanim nadejdzie właściwy czas, On z pewnością nie podejmie żadnych decyzji ani nie wyciągnie żadnych wniosków. Te wymiany zdań między Abrahamem a Bogiem pokazują nam, że Jego decyzja o zniszczeniu Sodomy nie była w żadnej mierze błędna, ponieważ Bóg wiedział już, że w mieście nie było ani czterdzieścioro, ani trzydzieścioro, ani dwadzieścioro sprawiedliwych. Nie było ich nawet dziesięścioro. Jedynym sprawiedliwym w mieście był Lot. Bóg obserwował wszystko to, co wydarzyło się w Sodomie, i wszelkie okoliczności tych zdarzeń były Mu znane jak Jego własna dłoń. Dlatego Jego decyzja nie mogła być błędna. W przeciwieństwie do boskiej wszechmocy jakże odrętwiały, głupi, ignorancki i krótkowzroczny jest człowiek. To możemy ujrzyć w wymianie zdań między Abrahamem a Bogiem. Bóg okazuje swe usposobienie od momentu stworzenia aż po dzisiejsze czasy. W tym zdarzeniu również tkwi boskie usposobienie, które powinniśmy dostrzec. Liczby są proste i nie przedstawiają niczego, lecz w tej sytuacji istnieje bardzo ważne wyrażenie boskiego usposobienia. Bóg nie zniszczyłby miasta z powodu pięćdziesięciorga sprawiedliwych. Czy jest to skutek Bożego miłosierdzia? Czy to z powodu Jego miłości i tolerancji? Czy dostrzeżliście tę stronę boskiego usposobienia? Nawet gdyby było tylko dziesięścioro sprawiedliwych, Bóg nie zniszczyłby miasta z powodu tych dziesięciorga sprawiedliwych ludzi. Czy jest to Boża tolerancja i miłość, czy też nie? Jako że jest miłosierny, tolerancyjny i zważa na tych sprawiedliwych ludzi, nie zniszczyłby miasta. Oto jest boska tolerancja. A na końcu jaki skutek widzimy? Gdy Abraham rzekł: „A gdyby znalazło się tam dziesięciu?”, Bóg powiedział: „Nie zniszczę go”. Następnie Abraham nie rzekł już nic więcej – ponieważ w Sodomie nie było dziesięciorga sprawiedliwych, o których mówił, i nie miał nic więcej do

powiedzenia, a w tym momencie pojął, dlaczego Bóg postanowił zniszczyć Sodomę. Jakie boskie usposobienie potraficie w tym dostrzec? Jaki rodzaj postanowienia podjął Bóg? Gdyby w mieście nie było dziesięciorga sprawiedliwych, Bóg nie pozwoliłby na jego istnienie i nieuchronnie zniszczyłby je. Czyż nie jest to gniew Boży? Czy ten gniew odzwierciedla Boskie usposobienie? Czy to usposobienie jest objawieniem świętej istoty Boga? Czy jest to objawienie sprawiedliwej istoty Boga, której człowiekowi nie wolno obrażać? Potwierdziwszy, że w Sodomie nie było dziesięciorga sprawiedliwych, Bóg miał zniszczyć miasto i surowo ukarać ludzi w nim mieszkających, ponieważ sprzeciwiali się Mu i byli tak plugawi i zepsuci.

Dlaczego w ten sposób przeanalizowaliśmy te fragmenty? Ponieważ tych kilka prostych zdań wyraża w pełni boskie usposobienie, na które składają się nieprzebrane miłosierdzie i przemożny gniew. Jednocześnie, dbając o sprawiedliwych i wykazując wobec nich miłosierdzie, tolerancję i opiekę, Bóg czuł w swym sercu głęboką niechęć do tych wszystkich w Sodomie, którzy ulegli zepsuciu. Czyż było to nieprzebrane miłosierdzie i przemożny gniew, czy nie? Za pomocą czego Bóg zniszczył to miasto? Za pomocą ognia. A dlaczego zniszczył je ogniem? Gdy widzicie coś płonącego lub macie zamiar coś spalić, jakie są wasze uczucia wobec tej rzeczy? Dlaczego chcecie to spalić? Czy czujecie, że już dłużej tego nie potrzebujecie, że już nie chcecie na to patrzeć? Czy chcecie to porzucić? Użycie przez Boga ognia oznacza opuszczenie, nienawiść i to, że On nie chciał już dłużej patrzeć na Sodomę. Oto było uczucie, które sprawiło, że Bóg stał Sodomę z powierzchni ziemi za pomocą ognia. Użycie ognia symbolizuje skalę boskiego gniewu. Boskie miłosierdzie i tolerancja zaprawdę istnieją, lecz Jego świętość i sprawiedliwość, gdy spuszcza swój gniew, również pokazują człowiekowi to oblicze Boga, które nie toleruje żadnej obrazy. Gdy człowiek jest w pełni zdolny usłuchać Bożych poleceń i działa zgodnie z Jego wymaganiami, boskie miłosierdzie wobec człowieka jest nieprzebrane; gdy człowiek jest pełny zepsucia, toczy go nienawiść i wrogość wobec Niego, Bóg wpada w przemożną złość. Jak wielka jest Jego przemożna złość? Jego gniew będzie trwał, aż Bóg zobaczy, że człowiek zaprzestał oporu i złych uczynków i one nie będą już przed Jego oczami. Tylko wtedy zniknie boski gniew. Innymi słowy, nie ma znaczenia, kim się jest, jeżeli serce tej osoby oddaliło się od Boga i odwróciło się od Boga, nigdy nie powracając; wtedy niezależnie

od tego, jak we wszystkich postawach lub względem swoich subiektywnych pragnień chcą wielbić Boga i podążać za Nim oraz być Mu posłusznym, ciałem lub myślą, kiedy tylko ich serce odwraca się od Boga, gniew Boży będzie spuszczone i nie ustanie. Będzie to taki gniew, że dawszy człowiekowi wiele szans, gdy głęboki gniew Boży zostanie spuszczone, to nie będzie od niego odwrotu, a On już nigdy nie będzie na powrót miłosierny i tolerancyjny względem takiego człowieka. Oto jedno oblicze boskiego usposobienia, które nie toleruje żadnej obrazy. Ludziom wydaje się normalne, że Bóg zniszczył miasto, ponieważ w Jego oczach miasto pełne grzechu nie mogło dalej istnieć oraz takim pozostawać i rozsądnym byłoby zniszczenie go przez Boga. W tym, co się wydarzyło przed i po tym, jak zniszczył On Sodomę, widzimy jednakże całość boskiego usposobienia. On jest tolerancyjny i miłosierny względem rzeczy łagodnych i pięknych, i dobrych; względem rzeczy złych, grzesznych i niegodziwych wybucha On przemożnym gniewem, który nie ma końca. Są dwa główne i najbardziej znaczące aspekty boskiego usposobienia i, co więcej, Bóg ukazał je w swej całej rozciągłości: obfite miłosierdzie i przemożny gniew. Większość z was doświadczyła w jakimś stopniu boskiego miłosierdzia, lecz bardzo niewielu docenia Boży gniew. Boskie miłosierdzie i łaskawość można dostrzec w każdym człowieku, co znaczy, że Bóg jest nieskończenie miłosierny wobec każdego. Jednakże, bardzo rzadko – lub można wręcz powiedzieć, że nigdy żadna osoba lub część waszej grupy nie doświadczyła boskiego przemożnego gniewu. Odetchnijcie! Prędzej czy później każdy ujrzy boski gniew i doświadczy go, lecz czas jeszcze nie nadszedł. A dlaczego? Ponieważ gdy Bóg stałe się na kogoś gniewa, czyli spuszcza w stosunku do niego swój przemożny gniew, oznacza to, że od dawna nienawidzi i odrzuca taką osobę, że gardzi jej istnieniem i że On nie może znieść jej istnienia; gdy Jego gniew na nią spadnie, ona przepadnie. Dziś boskie dzieło jeszcze nie osiągnęło tego punktu. Nikt z was się nie ostoja, gdy Bóg wpadnie w przemożny gniew. Widzicie zatem, że obecnie Bóg jest wobec was wszystkich jedynie nieskończenie miłosierny, a nie widzieliście jeszcze Jego przemożnego gniewu. Jeżeli są pośród was nieprzekonani, możecie poprosić Boga, by spuścił na was swój gniew, abyście mogli doświadczyć, czy Boży gniew i Jego niezawisłe usposobienie wobec człowieka naprawdę istnieją. Czy się ośmielicie?

Słowo Boże na każdy dzień fragment 38

Ludzie dni ostatecznych widzą Boży gniew tylko w Jego słowach i nie doświadczają go prawdziwie

Od momentu stworzenia aż do dzisiaj, żadna grupa nie doświadczyła tak wiele boskiej łaski lub miłosierdzia i łaskawości jak ta ostatnia. Chociaż podczas końcowego etapu Bóg dokonał dzieła sądu i karcenia, a dokonał go w majestacie oraz w gniewie, z reguły, by dokonać swojego dzieła, Bóg używa jedynie słów; On używa słów, by nauczać, napoić, zaopatrzyć i nakarmić. Z kolei Boży gniew był zawsze ukryty i prócz doświadczenia boskiego gniewnego usposobienia obecnego tylko w Jego słowach, bardzo niewielu ludzi doświadczyło Jego gniewu osobiście. Oznacza to, że podczas gdy Bóg wykonuje dzieło osądu i karcenia, to pomimo że gniew ujawniony w słowach Boga umożliwia ludziom doświadczenie boskiego majestatu i nietolerancji obrazy, ten gniew nie wychodzi poza Jego słowa. Innymi słowy, Bóg wykorzystuje słowa, by zganić człowieka, zdemaskować go, osądzić go, karcić go a nawet go potępić – lecz Bóg jeszcze nie ukazał człowiekowi swego przemożnego gniewu i prawie w ogóle nie spuścił go na człowieka poza swymi słowami. Dlatego boskie miłosierdzie i łaskawość doświadczana przez człowieka w obecnym wieku są objawieniem prawdziwego boskiego usposobienia, podczas gdy Boży gniew doświadczany przez człowieka to zaledwie skutek tonu i odczuć Jego wypowiedzi. Wielu ludzi błędnie uznaje ten skutek za prawdziwe doświadczenie i prawdziwe poznanie boskiego gniewu. W rezultacie większość ludzi wierzy, że ujrzeni w Jego słowach boskie miłosierdzie i łaskawość, że dostrzegli również boską nietolerancję obrazy ze strony człowieka i większość z nich zaczęła nawet doceniać boskie miłosierdzie i tolerancję względem człowieka. Jednakże Bóg zawsze znosi człowieka, bez względu na to, jak złe jest jego postępowanie lub jak zepsute jest jego usposobienie. W tym znoszeniu Jego celem jest oczekiwanie aż wypowiedziane przez Niego słowa, wysiłki, których się podjął i cena, którą On zapłacił, osiągną skutek w tych, których On pragnie pozyskać. Oczekiwanie na tego typu skutek zabiera trochę czasu i wymaga stworzenia różnych okoliczności dla człowieka, tak samo jak ludzie nie stają się dorośli z chwilą narodzin; trwa to osiemnaście lub dziewiętnaście lat, a niektórzy potrzebują nawet lat dwudziestu lub trzydziestu, zanim dojrzeją do prawdziwej dorosłości. Bóg oczekuje na ukończenie tego procesu, On

oczekuje nadejścia takiego czasu i On oczekuje tego skutku. A podczas swego oczekiwania Bóg jest nieskończenie miłosierny. Jednakże podczas okresu wykonywania boskiego dzieła niezwykle znikoma liczba ludzi zostaje strącona, a niektórzy zostają ukarani ze względu na poważny opór, jaki stawiają Bogu. Takie przykłady są jeszcze większym dowodem na boskie usposobienie, które nie znosi obrazy przez człowieka i które w pełni potwierdza istnienie boskiej tolerancji oraz wytrwałości względem wybranych. Oczywiście w tych typowych przykładach objawienie części boskiego usposobienia w tych ludziach nie wpływa na ogólny Boży plan zarządzania. W rzeczywistości na końcowym etapie Bożego dzieła przetrwał On czas swego oczekiwania i wymienił swą wytrzymałość i swe życie na zbawienie tych, którzy za Nim podążają. Czy to widzicie? Bóg nie zmienia swego planu bez przyczyny. Może spuścić swój gniew i może być również miłosierny; oto objawienie dwóch głównych stron boskiego usposobienia. Czy jest to bardzo jasne, czy nie? Innymi słowy, jeżeli chodzi o Boga, to wszystko – dobre i złe, sprawiedliwe i niesprawiedliwe, pozytywne i negatywne – zostaje jasno ukazane człowiekowi. To, co On uczyni, co Mu się podoba, czego nienawidzi – to wszystko można bezpośrednio ujrzeć w Jego usposobieniu. Takie rzeczy mogą być również w bardzo oczywisty i czytelny sposób widoczne w Bożym dziele, a nie są one mętne lub uogólnione; zamiast tego, umożliwiają wszystkim ludziom dostrzeżenie boskiego usposobienia i tego, co ma i czym jest, w bardzo specjalny, konkretny, prawdziwy i praktyczny sposób. Oto jest prawdziwym Bogiem we Własnej Osobie.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 39

Boskie usposobienie nigdy nie było ukryte przed człowiekiem – serce człowieka oddaliło się od Boga

Od czasu stworzenia boskie usposobienie dotrzymuje kroku Jego dziełu. Ono nigdy nie było ukryte przed człowiekiem, lecz w pełni mu ukazane i objaśnione. Jednakże wraz z upływem czasu serce człowieka jeszcze bardziej oddaliło się od Boga, a gdy zepsucie człowieka pogłębiło się, człowiek i Bóg stawali się coraz bardziej od siebie oddaleni. Z wolna, lecz niechybnie, człowiek zniknął Bogu z oczu. Człowiek stał się

niezdolny do „ujrzenia” Boga i nie miał o Nim żadnych „nowych wiadomości”; dlatego nie wie, czy Bóg istnieje, a nawet posuwa się do kompletnego odrzucenia boskiego istnienia. W rezultacie niezrozumienie przez człowieka boskiego usposobienia i tego, co On ma i czym On jest, nie wynika z ukrycia się Boga przed człowiekiem, lecz z faktu, że jego serce odwróciło się od Boga. Pomimo że człowiek wierzy w Boga, w jego sercu Boga nie ma i nie wie on, jak Boga kochać, ani nie pragnie Go kochać, ponieważ jego serce nigdy do Boga się nie zbliża i zawsze Go unika. W rezultacie serce człowieka jest od Boga oddalone. A więc gdzie jest jego serce? W rzeczywistości serce człowieka nigdzie nie zniknęło: zamiast oddać je Bogu lub je przed Nim odkryć, człowiek zatrzymał je dla siebie. Jest tak pomimo że niektórzy często modlą się do Boga i mówią: „O, Boże, wejrzyj w me serce – znasz wszystkie me myśli”, a niektórzy nawet przysięgają, że pozwolą Bogu, by na nich spojrzał, aby zostali ukarani, jeżeli złamią swą przysięgę. Pomimo że człowiek pozwala Bogu, by Ten wejrzał w jego serce, nie oznacza to, że człowiek jest zdolny do posłuszeństwa względem planowych działań i zamysłów Boga ani że złożył swój los i perspektywy w całości w Jego ręce. Dlatego niezależnie od przysięg, jakie składasz Bogu, lub tego, co przed Nim deklarujesz, w oczach Boga twoje serce jest nadal przed Nim zamknięte, ponieważ zezwalasz Mu tylko na to, by wejrzał w twoje serce, lecz nie pozwalasz Mu go kontrolować. Innymi słowy w ogóle nie oddałeś Bogu swego serca i przemawiasz do Niego wyłącznie pięknymi słowami; w międzyczasie chowasz swe różne przewrotne zamysły przed Bogiem wraz z twymi intrygami, knuciem i planami, a ty kurczowo trzymasz swe perspektywy i los w swych rękach, głęboko obawiając się, że Bóg ci je odbierze. Dlatego Bóg nigdy nie widzi w człowieku szczerości względem siebie. Chociaż Bóg naprawdę obserwuje głębię ludzkiego serca i może ujrzeć, co człowiek myśli i pragnie w swym sercu uczynić, jak również rzeczy, które człowiek w swym sercu przechowuje, jego serce nie należy do Boga, bo ten nie oddał Mu go we władanie. Oznacza to, że Bóg ma prawo obserwować, lecz nie ma prawa władać. W subiektywnej świadomości człowieka ten nie pragnie ani nie zamierza poddać się Bożej łasce. Człowiek nie tylko zamknął się na Boga, lecz są nawet ludzie, którzy myślą o sposobach ładnego zapakowania swych serc, będąc gołosłownymi i pochlebnymi, by stworzyć fałszywe wrażenie i zyskać zaufanie Boga, ukrywając swą prawdziwą twarz przed Jego wzrokiem. Ich celem jest niedopuszczenie, by Bóg zobaczył i dostrzegł, kim są naprawdę. Nie chcą oddać Bogu swych serc, lecz

chcą zachować je dla siebie. Podtekstem tego jest, że to, co człowiek czyni i czego pragnie, jest w całości zaplanowane, wyliczone i postanowione przez samego człowieka; nie pragnie on udziału lub interwencji Boga, o wiele mniej potrzebuje on boskich planowanych działań i zamysłów. Dlatego, czy to względem boskich przykazań, Jego posłannictwa czy wymogów, jakie Ten stawia człowiekowi, decyzje człowieka opierają się na jego własnych intencjach i interesach, zależnie od aktualnego stanu i okoliczności w danym momencie. Człowiek zawsze korzysta z wiedzy i rozeznania, które są mu znane, oraz swego intelektu, by ocenić i wybrać ścieżkę, którą powinien podążać i nie godzi się na Bożą interwencję lub kontrolę. Oto jest serce człowieka, które widzi Bóg.

Od początku aż po czasy obecne tylko człowiek ma zdolność rozmowy z Bogiem. Oznacza to, że spośród wszystkich żywych istot i stworzeń Boga żadna prócz człowieka nie potrafi z Nim rozmawiać. Człowiek ma uszy do słuchania i oczy do patrzenia, ma język, własne idee i wolną wolę. Posiada wszystko to, co potrzebne, by usłyszeć przemawiającego Boga i zrozumieć Jego wolę, i przyjąć Jego posłannictwo, i tak Bóg oznajmia człowiekowi wszystkie swe życzenia, pragnąc uczynić z niego swego towarzysza, który myśli jak On i wraz z Nim chodzi. Odkąd zaczął zarządzać, Bóg czeka, aż człowiek powierzy Mu swe serce, by On mógł je oczyścić i wyposażyć, aby człowiek podobał się Bogu i by On go kochał, by człowiek Boga szanował oraz unikał zła. Bóg zawsze patrzył w przyszłość i oczekiwał takiego skutku.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 40

Ocena Hioba przez Boga zapisana w Biblii

Hi 1:1 Był w ziemi Uz człowiek imieniem Hiob; ten człowiek był doskonały i prawy, i bojący się Boga, a stroniący od zła.

Hi 1:5 A gdy minęły dni uczt, Hiob posyłał i poświęcał ich. Potem wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenia stosownie do ich liczby. Mówił bowiem Hiob: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swoich sercach. Tak Hiob czynił zawsze.

Hi 1:8 I Jahwe powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła?

Dlaczego zwracam wam uwagę na te wersety? Te trzy krótkie fragmenty Pisma dotyczą Hioba. Choć krótkie, wyraźnie określają, jakim był człowiekiem. Poprzez opis codziennych zachowań Hioba i jego postępowania, mówią wszystkim, że ocena Hioba przez Boga nie była bezpodstawna, lecz dobrze uzasadniona. Mówią nam, że niezależnie, czy była to ocena Hioba przez ludzi (Hi 1:1) czy ocena Boża (Hi 1:8), obie są wynikiem uczynków Hioba przed Bogiem i ludźmi (Hi 1:5).

Odczytajmy najpierw pierwszy fragment: Był w ziemi Uz człowiek imieniem Hiob; ten człowiek był doskonały i prawy, i bojący się Boga, a stroniący od zła. Pierwsza ocena Hioba w Biblii to zdanie, które jest ewaluacją wyrażoną przez pisarza tej księgi. Oczywiście przedstawia ono również ludzką opinię o Hiobie, czyli „ten człowiek był doskonały i prawy, i bojący się Boga, a stroniący od zła”. Następnie przeczytajmy Bożą opinię o Hiobie: „Nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła” (Hi 1:8). Z tych dwóch ocen jedna pochodziła od człowieka, a druga od Boga. Obie oceny brzmiały tak samo. Widać więc, że zachowanie i postępowanie Hioba było znane ludziom, chwalił je również Bóg. Innymi słowy, postępowanie Hioba przed człowiekiem i jego postępowanie przed Bogiem było takie samo; składał on swoje zachowanie i motywację przed Bogiem w każdym czasie, tak, aby Bóg mógł je obserwować, i był on jednym z tych, którzy bali się Boga i unikali zła. Dlatego w oczach Boga oraz ludzi na ziemi tylko Hiob był doskonały i uczciwy, i był tym, który boi się Boga oraz unika zła.

Konkretne przejawy bojaźni Bożej i stronienia od zła w codziennym życiu Hioba

Przyjrzyjmy się następnie konkretnym przejawom bojaźni Bożej Hioba i jego stronienia od zła. Oprócz wcześniejszych oraz późniejszych fragmentów, przeczytajmy również werset Hioba 1:5, wskazujący jeden z konkretnych przejawów bojaźni Bożej Hioba i jego stronienia od zła. Wskazuje on, jak Hiob okazywał bojaźń Bożą i stronił od zła w codziennym życiu; co najważniejsze, nie tylko robił to, co powinien, ze względu na własną bojaźń Bożą i unikanie zła, lecz również regularnie składał Bogu ofiary

całopalne za swoich synów. Obawiał się, że oni często „grzeszyli i złorzeczyli Bogu w swych sercach”, gdy ucztowali. A jak ta bojaźń przejawiała się w Hiobie? Tekst źródłowy tak to opisuje: „A gdy minęły dni uczt, Hiob posyłał i poświęcał ich. Potem wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenia stosownie do ich liczby”. Postępowanie Hioba pokazuje nam, że zamiast przejawiać się tylko zewnętrznie, jego bojaźń przed Bogiem pochodziła z serca i że bojaźń przed Bogiem można było znaleźć w każdym aspekcie jego codziennego życia przez cały czas, ponieważ nie tylko sam unikał zła, ale często składał ofiary całopalne za swoich synów. Innymi słowy, Hiob nie tylko głęboko bał się grzechu przeciwko Bogu i wyrzeczenia się Boga we własnym sercu, ale także obawiał się, że jego synowie zgrzeszyli przeciwko Bogu i wyrzekli się Go w swoich sercach. Z tego widać, że prawda o bojaźni Hioba przed Bogiem broni się przy dokładnym zbadaniu i nie budzi wątpliwości u żadnego człowieka. Czy robił to sporadycznie czy często? W ostatnim zdaniu wersetu czytamy: „Tak Hiob czynił zawsze”. Znaczenie tych słów jest takie, że Hiob doglądał swoich synów nie tylko okazjonalnie lub gdy miał na to ochotę, podobnie też traktował modlitwę. Zamiast tego regularnie posyłał i uświęcał swoich synów, i składał za nich ofiary całopalne. Użyte tu słowo „zawsze” nie oznacza, że robił tak przez jeden lub dwa dni, lub przez chwilę. Oznacza, że przejaw bojaźni Hioba przed Bogiem nie był tymczasowy i nie zatrzymał się na wiedzy ani na wypowiedzianych słowach, lecz zamiast tego droga bojaźni Bożej oraz stronięcia od zła kierowała jego sercem, dyktowała jego zachowanie i była w jego sercu podstawą jego istnienia. To, że czynił tak zawsze, pokazuje, że w swoim sercu często obawiał się, że on sam będzie grzeszyć przeciwko Bogu i bał się również, że jego synowie oraz córki zgrzeszą przeciwko Bogu. Wskazuje to, jak wielką wagę droga bojaźni Bożej i unikania zła miała w jego sercu. Czynił tak zawsze, ponieważ w swoim sercu żywił bojaźń i obawę, obawę, że popełnił zło oraz zgrzeszył przeciwko Bogu i że zboczył z drogi Bożej, a więc nie był w stanie zadowolić Boga. Jednocześnie martwił się również o swoich synów i córki, obawiając się, że urazili Boga. Takie było normalne postępowanie Hioba w codziennym życiu. To właśnie to normalne postępowanie dowodzi, że bojaźń Hioba przed Bogiem i unikanie przez niego zła nie są pustymi słowami, że Hiob naprawdę urzeczywistniał to swoim życiem. „Tak Hiob czynił zawsze”: te słowa mówią nam o codziennych uczynkach Hioba przed Bogiem. Skoro tak czynił zawsze, czy jego serce i jego zachowanie docierało przed Boga? Innymi słowy, czy Bóg często był

zadowolony z jego serca i jego zachowania? W jakim zatem stanie oraz w jakim kontekście Hiob czynił tak zawsze? Niektórzy mówią, że Hiob postępował tak dlatego, że Bóg często ukazywał się Hiobowi; inni mówią, że czynił tak zawsze, ponieważ unikał zła; a jeszcze inni mówią, że być może myślał, że jego majątek nie przyszedł łatwo oraz wiedział, że to Bóg go nim obdarzył, i dlatego bardzo bał się, że straci swój majątek w wyniku grzechu przeciw Bogu lub obrażenia Go. Czy którekolwiek z tych twierdzeń jest prawdziwe? Oczywiście, że nie. Ponieważ w oczach Bożych tym, co Bóg przyjął i cenił najbardziej w Hiobie, było nie tylko to, że ciągle tak czynił; co więcej, chodziło o jego postępowanie przed Bogiem, człowiekiem oraz szatanem, kiedy został przekazany szatanowi i kuszony.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 41

Szatan po raz pierwszy wystawia Hioba na próbę (jego stada zostają skradzione, a na jego dzieci spadają kataklizmy)

a. Słowa wypowiedziane przez Boga

Hi 1:8 I Jahwe powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła?

Hi 1:12 I Jahwe powiedział do szatana: Oto wszystko, co on ma, jest w twojej mocy; tylko jego samego nie dotykaj. Szatan oddalił się więc od Jahwe.

b. Odpowiedź szatana

Hi 1:9-11 Następnie szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: Czy Hiob boi się Boga za nic? Czy nie zrobiłeś żywopłotu wokół niego, jego domu i wszystkiego, co ma po każdej stronie? Pobłogosławiłeś pracę jego rąk, a na ziemi mnoży się jego majątek. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij wszystkiego, co ma, a będzie cię przeklinać w twarz.

Bóg zezwala szatanowi na wypróbowanie Hioba, aby udoskonalić wiarę Hioba

Werset z Hioba 1:8 jest pierwszym w całej Biblii zapisem rozmowy między Bogiem

Jahwe i szatanem. A co powiedział Bóg? Tekst źródłowy zawiera następującą relację: „I Jahwe powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła?” To była Boża ocena Hioba wobec szatana; Bóg powiedział, że Hiob był człowiekiem doskonałym i prawym, takim, który bał się Boga oraz unikał zła. Przed tą rozmową między Bogiem i szatanem Bóg postanowił, że użyje szatana, aby wypróbować Hioba, że przekaże Hioba szatanowi. Z jednej strony to dowiodłoby, że spostrzeżenie i ocena Hioba przez Boga jest dokładna oraz bezbłędna i spowodowałoby, że szatan zostałby zawstydzony przez świadectwo Hioba, a z drugiej strony, to udoskonaliloby wiarę Hioba w Boga oraz jego bojaźń Bożą. Dlatego gdy szatan przyszedł przed Boga, Bóg nie mówił niejasno. Przeszedł prosto do sedna sprawy i zapytał szatana: „Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła?” W Bożym pytaniu jest następujące znaczenie: Bóg wiedział, że szatan przemierzał wszystkie miejsca i często szpiegował Hioba, który był sługą Bożym. Często go kusił oraz atakował, próbując znaleźć sposób na zrujnowanie Hioba, aby udowodnić, że wiara Hioba w Boga i bojaźń przed Bogiem nie mogą się ostać. Szatan również chętnie szukał okazji, aby zniszczyć Hioba, aby Hiob wyrzekł się Boga i by szatan mógł go wyrwać z rąk Boga. Jednak Bóg wejrzał w serce Hioba i zobaczył, że był on doskonały i prawy oraz że bał się Boga i stronił od zła. Bóg użył pytania, aby powiedzieć szatanowi, że Hiob jest doskonałym i prawym człowiekiem, który boi się Boga oraz unika zła, i że Hiob nigdy nie wyrzekłby się Boga ani nie poszedłby za szatanem. Po wysłuchaniu Bożej oceny Hioba w szatanie wezbrała wściekłość zrodzona z upokorzenia i stał się bardziej zły oraz bardziej niecierpliwy, aby wykraść Hioba, bo szatan nie wierzył, że ktoś może być doskonały i prawy lub że ktoś może się bać Boga i unikać zła. Jednocześnie szatan również gardził doskonałością i prawością w człowieku, a także nienawidził ludzi, którzy mogli się bać Boga i unikać zła. Jest więc napisane w Hioba 1:9-11, że: „Następnie szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: Czy Hiob boi się Boga za nic? Czy nie zrobiłeś żywopłotu wokół niego, jego domu i wszystkiego, co ma po każdej stronie? Pobłogosławiłeś pracę jego rąk, a na ziemi mnoży się jego majątek. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij wszystkiego, co ma, a będzie cię przeklinać w twarz”. Bóg bardzo dobrze znał złośliwą naturę szatana i wiedział

dobrze, że szatan od dawna planował sprowadzić ruinę na Hioba, a tak, mówiąc szatanowi jeszcze raz, że Hiob jest doskonały i prawy oraz że boi się Boga i unika zła, Bóg chciał przez to przywołać szatana do porządku, aby szatan ujawnił swoje prawdziwe oblicze, aby zaatakować i kusić Hioba. Innymi słowy, Bóg celowo podkreślił, że Hiob jest doskonały i uczciwy, że boi się Boga oraz unika zła i w ten sposób sprawił, że szatan zaatakował Hioba z powodu nienawiści i gniewu w stosunku do tego, jaki Hiob jest doskonały oraz prawy, bojąc się Boga i unikając zła. W rezultacie Bóg zawstydziłby szatana przez fakt, że Hiob jest człowiekiem doskonałym i prawym, takim, który boi się Boga oraz unika zła, a szatan zostałby całkowicie upokorzony i pokonany. Po tym szatan nie mógłby już wątpić lub wysuwać oskarżeń o doskonałość Hioba, jego uczciwość, bojaźń Bożą lub unikanie zła. W ten sposób próba od Boga i pokusa szatana była właściwie nieunikniona. Jedynym, który był w stanie wytrwać w próbie od Boga i pokusie szatana, był Hiob. Po tej rozmowie szatan otrzymał pozwolenie na kuszenie Hioba. Tak rozpoczęła się pierwsza runda ataków szatana. Celem tych ataków był majątek Hioba, ponieważ szatan wysunął następujące oskarżenie przeciwko Hiobowi: „Czy Hiob boi się Boga za nic? (...) Pobłogosławiłeś pracę jego rąk, a na ziemi mnoży się jego majątek”. W związku z tym Bóg zezwolił szatanowi, aby zabrał wszystko, co Hiob miał, a to było właśnie celem, dla którego Bóg rozmawiał z szatanem. Niemniej jednak Bóg postawił szatanowi jeden warunek: „Wszystko, co on ma, jest w twojej mocy; tylko jego samego nie dotykaj” (Hi 1:12). Był to warunek, który Bóg postawił po tym, gdy pozwolił szatanowi kusić Hioba oraz przekazał Hioba w ręce szatana i była to granica ustanowiona dla szatana: rozkazał szatanowi, aby nie krzywdził samego Hioba. Ponieważ Bóg uznał, że Hiob był doskonały i sprawiedliwy oraz miał wiarę, że doskonałość i prawość Hioba przed Nim nie pozostawiała wątpliwości, a także że wytrwa, gdy będzie wystawiony na próbę – Bóg pozwolił szatanowi kusić Hioba, ale nałożył na szatana ograniczenie: szatanowi wolno było pozbawić Hioba całego majątku, ale nie mógł dotknąć jego samego. Co to znaczy? Oznacza to, że Bóg nie oddał Hioba całkowicie szatanowi. Szatan mógł kusić Hioba w dowolny sposób, ale nie mógł ranić jego samego, nie mógł nawet tknąć jednego włosa na jego głowie, ponieważ wszystko, co się tyczy człowieka, jest kontrolowane przez Boga, Bóg decyduje, czy człowiek żyje, czy umiera, a szatan nie ma takiego prawa. Po tym, jak Bóg powiedział te słowa do szatana, szatan nie mógł się doczekać, aby

zacząć. Używał wszelkich środków, aby skusić Hioba, a wkrótce potem Hiob stracił mnóstwo owiec i wołów oraz cały majątek dany mu przez Boga... Tak przyszły na niego próby od Boga.

Chociaż Biblia mówi nam o źródle kuszenia Hioba, to czy sam Hiob, poddawany kuszeniu, był świadomy tego, co się dzieje? Hiob był tylko śmiertelnikiem; oczywiście nie wiedział nic o zakulisowych wydarzeniach. Niemniej jednak jego bojaźń przed Bogiem, jego doskonałość i prawość uświadomiły mu, że przyszły na niego próby Boże. Nie wiedział, co się wydarzyło w sferze duchowej, ani jakie intencje Boże stały za tymi próbami. Ale wiedział, że niezależnie od tego, co się z nim stało, powinien trzymać się swojej doskonałości i prawości oraz powinien trwać na drodze bojaźni Bożej i unikania zła. Postawa i reakcja Hioba na te sprawy zostały wyraźnie dostrzeżone przez Boga. A co zobaczył Bóg? Widział serce Hioba, które bało się Boga, ponieważ od samego początku aż do momentu, gdy Hiob został poddany próbie, serce Hioba pozostawało otwarte dla Boga, było obnażone przed Bogiem a Hiob nie wyrzekł się swojej doskonałości ani prawości i nie odrzucił też ani nie odwrócił się od drogi bojaźni Bożej oraz unikania zła – i nic nie było bardziej zadowalające dla Boga.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 42

Reakcja Hioba

Hi 1:20-21 Wtedy powstał Hiob i rozdarł swój płaszcz, i ogolił głowę, i upadł na ziemię, i oddał cześć, i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki mojej, i nagi tam wrócę: Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe.

Fakt, że Hiob przyjmuje na siebie ciężar oddania wszystkiego, co posiada, wynikał z jego bojaźni Bożej

Po tym, jak Bóg rzekł do szatana: „Wszystko, co on ma, jest w twojej mocy; tylko jego samego nie dotykaj” szatan odszedł, a wkrótce potem Hiob stał się celem nagłych i zaciekłych ataków: Najpierw jego woły i osły zostały splądrowane, a słudzy zabici, następnie jego owce i słudzy pochłonięci przez pożar, po czym zabrano mu wielbłądy, a jego sługi zamordowano, wreszcie jego synowie i córki zostali pozbawieni życia. Ta

seria ataków był męką, jakiej doznał Hiob, podczas pierwszego kuszenia. Zgodnie z rozkazem Boga w czasie tych ataków szatan brał na cel tylko majątek Hioba i jego dzieci, ale nie uderzył samego Hioba. Niemniej jednak Hiob w jednej chwili z człowieka posiadającego wielkie bogactwo zamienił się w kogoś, kto nie miał nic. Nikt nie mógłby wytrzymać tego zdumiewającego ciosu zadanego z zaskoczenia lub właściwie na niego zareagować, jednak Hiob dał się poznać z niezwyklej strony. Biblia przedstawia następującą relację: „Wtedy powstał Hiob i rozdarł swój płaszcz, i ogolił głowę, i upadł na ziemię, i oddał cześć”. Była to pierwsza reakcja Hioba po tym, jak usłyszał, że stracił swoje dzieci i cały majątek. Przede wszystkim nie wydawał się zdziwiony, nie wpadł w panikę, tym bardziej nie wyrażał gniewu czy nienawiści. Widzicie więc, że w swoim sercu uznał już, że te katastrofy nie były wypadkiem ani nie przyszły z ręki człowieka, tym bardziej nie stanowiły one odpłaty lub kary. Zamiast tego przyszły na niego próby od Jahwe, to właśnie Jahwe chciał mu odebrać majątek i dzieci. Hiob zachował wtedy spokój oraz rozsądek. Jego doskonałe i prawe człowieczeństwo pozwoliło mu racjonalnie oraz naturalnie wydawać trafne osądy i decyzje o katastrofach, które go spotkały, a w konsekwencji zachowywał się z niezwykle spokojem: „Wtedy powstał Hiob i rozdarł swój płaszcz, i ogolił głowę, i upadł na ziemię, i oddał cześć”. „Rozdarł swój płaszcz” oznacza, że był nieodziany i nie miał niczego; „ogolił głowę” oznacza, że powrócił przed Boga jak nowo narodzone dziecko; „upadł na ziemię, i oddał cześć” oznacza, że przyszedł na świat nagi, a dziś, nadal nic nie mając, powrócił przed Boga jak nowo narodzone dziecko. Stosunek Hioba do wszystkiego, co go spotkało, nie mógł być osiągnięty przez żadne stworzenie Boże. Jego wiara w Jahwe wykroczyła poza sferę wiary, była to jego bojaźń przed Bogiem oraz posłuszeństwo Bogu i potrafił nie tylko dziękować Bogu za to, że mu dał, ale także za to, że od niego wziął. Co więcej, był w stanie ponieść ciężar oddania wszystkiego, co posiadał, w tym swojego życia.

Bojaźń i posłuszeństwo Hioba wobec Boga jest przykładem dla ludzkości, a jego doskonałość i prawość były szczytem człowieczeństwa, które człowiek powinien posiadać. Chociaż nie widział Boga, to jednak zdawał sobie sprawę, że Bóg naprawdę istnieje i z tego powodu okazywał bojaźń Bożą, a z powodu tej bojaźni potrafił być posłuszny Bogu. Pozwolił Bogu odebrać sobie wszystko, co miał, wcale się przy tym nie skarżąc. Upadł przed Bogiem i powiedział Mu, że w tej właśnie chwili, nawet gdyby Bóg

chciał odebrać mu ciało, chętnie pozwoliliby Mu to uczynić, bez jednego słowa skargi. Całe swoje postępowanie zawdzięczał Hiob doskonałemu i prawemu człowieczeństwu. Oznacza to, że na skutek swej niewinności, uczciwości i dobroci, Hiob był niezachwiany w swojej świadomości i doświadczeniu istnienia Boga i na tym fundamencie postawił sobie wymagania i ustandaryzował swoje myślenie, zachowanie, postępowanie oraz zasady działania przed Bogiem zgodnie z Jego przewodnictwem i uczynkami Boga, które widział pomiędzy wszystkimi rzeczami. Z czasem jego doświadczenia wywołały w nim prawdziwą i rzeczywistą bojaźń Bożą oraz sprawiły, że wystrzegał się zła. To było źródłem prawości, przy której Hiob niezachwanie trwał. Hiob posiadał uczciwe, niewinne i życzliwe człowieczeństwo oraz miał rzeczywiste doświadczenie bojaźni Bożej, posłuszeństwa wobec Boga i unikania zła, jak również świadomość, że „Jahwe dał i Jahwe zabrał”. Tylko dzięki tym rzeczom był w stanie wytrwać i dawać świadectwo pośród tak okrutnych ataków szatana i tylko dzięki nim mógł nie zawieść Boga oraz udzielić Mu zadowalającej odpowiedzi, gdy przyszły na niego próby Boże. Chociaż zachowanie Hioba podczas pierwszego kuszenia było bardzo prostolinijne, późniejsze pokolenia nie były pewne, czy osiągną taką prostolinijność, nawet dokładając starań przez całe życie, i niekoniecznie prezentowały opisaną wcześniej postawę Hioba. Czy dziś, w obliczu prostolinijnego postępowania Hioba, nie czujecie się głęboko zawstydzeni, porównując je z okrzykami determinacji co do „bezwzględnego posłuszeństwa i wierności aż do śmierci”, wznoszonymi przed Bogiem przez tych, którzy twierdzą, że w Niego wierzą i podążają za Nim?

Kiedy czytasz w Biblii o wszystkich cierpieniach, jakich doznał Hiob i jego rodzina, jaka jest twoja reakcja? Czy gubisz się w swoich myślach? Czy jesteś zdumiony? Czy próby, które spotkały Hioba, można określić jako „przerażające”? Innymi słowy, samo czytanie o próbach Hioba opisanych w Biblii jest przerażające, nie wspominając już o tym, jakie musiały one być w rzeczywistości. Widzisz więc, że to, co przytrafiło się Hiobowi, nie było „manewrami”, ale prawdziwą „bitwą”, z prawdziwymi „działami” i „pociskami”. Ale czyją ręką został poddany tym próbom? Były one, oczywiście, przeprowadzane przez szatana, który prowadził je osobiście, ale zostały zaaprobowane przez Boga. Czy Bóg powiedział szatanowi, w jaki sposób ma kusić Hioba? Nie. Bóg postawił mu tylko jeden warunek, po czym na Hioba przyszło kuszenie. Gdy zaś na

Hioba przyszło kuszenie, dało ono ludziom poczucie niegodziwości i obrzydliwości szatana, jego złośliwości oraz nienawiści względem człowieka i jego wrogości wobec Boga. Widzimy na podstawie tego, że nie sposób opisać słowami, jak okrutne było to kuszenie. Można powiedzieć, że złośliwa natura, z którą szatan zaatakował człowieka, oraz jego obrzydliwe oblicze zostało w tym momencie w pełni ujawnione. Szatan skorzystał z tej okazji, uzyskanej za Bożym przyzwoleniem, aby poddać Hioba gorączkowemu i bezlitosnemu maltretowaniu, którego metody oraz poziom okrucieństwa są zarówno niewyobrażalne, jak i całkowicie nie do zniesienia dla współczesnych nam ludzi. Zamiast mówić, że Hiob był kuszony przez szatana i że stał stanowczo przy swoim świadectwie podczas tego kuszenia, lepiej jest powiedzieć, że w próbach przeznaczonych mu przez Boga Hiob stanął do pojedynku z szatanem, aby chronić swoją doskonałość oraz prawość i bronić drogi bojaźni Bożej oraz unikania zła. W tym pojedynku Hiob stracił mnóstwo owiec i bydła, cały swój majątek oraz synów i córki, ale nie porzucił swej doskonałości, uczciwości ani bojaźni Bożej. Innymi słowy, w tym pojedynku z szatanem wołał zostać pozbawiony majątku i dzieci niż utracić doskonałość, prawość oraz bojaźń Bożą. Wołał trzymać się sedna tego, co to znaczy być człowiekiem. Pismo w zwięzły sposób opisuje cały proces, w wyniku którego Hiob stracił swoje dobra, a także dokumentuje jego zachowanie i postawę. Te krótkie, zwięzłe relacje stwarzają wrażenie, że Hiob czuł się niemal swobodnie w obliczu tego kuszenia, ale gdyby odtworzyć to, co się wówczas rzeczywiście działo, dodając do tego jeszcze złośliwą naturę szatana, to wtedy wszystko nie wydawałoby się nam tak proste, jak opisano w tych relacjach. Rzeczywistość była o wiele bardziej okrutna. Taki jest poziom niszczycielskiej zaciekłości oraz nienawiści, z jaką szatan traktuje ludzkość i wszystkich tych, którzy podobają się Bogu. Gdyby Bóg nie zakazał mu skrzywdzić Hioba, szatan bez wątpienia zabiłby go bez żadnych skrępowań. Szatan nie chce, aby ktokolwiek czcił Boga ani nie chce, żeby ci, którzy są sprawiedliwi w oczach Boga i ci, którzy są doskonali oraz prawi, nadal byli w stanie okazywać bojaźń Bożą i stronić od zła. Gdy ludzie okazują bojaźń Bożą i unikają zła, oznacza to, że unikają i porzucają szatana, dlatego szatan wykorzystał Boże przyzwolenie, aby bez litości skupić cały swój gniew i nienawiść na Hiobie. Widzicie więc, jak wielka była męka, jakiej doznał Hiob na ciele i umyśle, tak w świecie zewnętrznym, jak i w swoim wnętrzu. Dziś nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak to wszystko wówczas wyglądało, a z relacji biblijnych ledwie możemy

wychwycić uczucia, jakie targały Hiobem, gdy był on poddawany męce.

Niezachwiana prawość Hioba przynosi wstyd szatanowi i powoduje, że ucieka on w panice

A co zrobił Bóg, gdy Hiob był poddawany tej męce? Bóg obserwował i czekał na wynik. Co odczuwał Bóg w trakcie tej obserwacji? Oczywiście był pogrążony w żalu. Czy jednak w wyniku swego żalu mógł żałować zgody danej szatanowi, aby kusił Hioba? Odpowiedź brzmi: nie, nie mógł. On bowiem mocno wierzył, że Hiob jest doskonały i prawy, że boi się Boga i unika zła. Bóg po prostu dał szatanowi możliwość zweryfikowania prawości Hioba przed Bogiem oraz ujawnienia własnej niegodziwości i pogardy. Była to ponadto okazja dla Hioba, aby dać ludziom na świecie, szatanowi, a nawet tym, którzy podążają za Bogiem, świadectwo o swej prawości i bojaźni Bożej oraz unikaniu zła. Czy ostateczny wynik dowiódł, że Boża ocena Hioba była prawidłowa i bezbłędna? Czy Hiob faktycznie pokonał szatana? Tutaj czytamy archetypowe słowa wypowiedziane przez Hioba, słowa, które są dowodem na to, że pokonał on szatana. Powiedział on: „Nagi wyszedłem z łona matki mojej, i nagi tam wrócę”. To jest postawa posłuszeństwa Hioba wobec Boga. Następnie powiedział: „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe”. Te słowa wypowiedziane przez Hioba dowodzą, że Bóg obserwuje głębię serca człowieka, że jest w stanie wejrzeć w umysł człowieka, i dowodzą, że Jego aprobata dla Hioba jest pozbawiona błędu, że ten człowiek, który podobał się Bogu, był prawy. „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe”. Te słowa są świadectwem Hioba dla Boga. To te zwykłe słowa onieśmieliły szatana, zawstydziły go i spowodowały, że uciekł w panice, a ponadto spętały szatana i pozostawiły go bez środków. Tak więc również te słowa sprawiły, że szatan odczuł cudowność i moc czynów Boga Jahwe oraz pozwoliły mu dostrzec niezwykle charyzmat człowieka, którego serce podlegało drogom Bożym. Ponadto pokazały one szatanowi potężną witalność, jaką wykazał się mały i nieistotny człowiek trzymający się drogi bojaźni Bożej i stronienia od zła. Szatan został zatem pokonany w pierwszym pojedynku. Pomimo „twardej lekcji” szatan nie miał zamiaru odpuścić Hiobowi, nie zaszła też żadna zmiana w jego złośliwej naturze. Szatan próbował nadal atakować Hioba, dlatego po raz kolejny przyszedł przed Boga ...

Słowo Boże na każdy dzień fragment 43

Szatan ponownie kusi Hioba (ciało Hioba pokrywa się wrzodami)

a. Słowa wypowiedziane przez Boga

Hi 2:3 I Jahwe rzekł do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga i unika zła? I nadal trzyma się kurczowo swej uczciwości, chociaż podburzyłeś mnie przeciwko niemu, abym go zniszczył bez przyczyny.

Hi 2:6 I Jahwe powiedział do szatana: Oto on jest w twojej ręce, ale zachowaj go przy życiu.

b. Słowa wypowiedziane przez szatana

Hi 2:4-5 I szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: Skóra za skórę, tak, wszystko, co człowiek ma, odda za swoje życie. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij jego kości i jego ciała, a on będzie Cię przeklinać w twarz.

c. Postawa Hioba wobec próby

Hi 2:9-10 Jego żona powiedziała mu: Jeszcze trwasz w swojej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj. I odpowiedział jej: Mówisz, tak jak mówią głupie kobiety. Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami.

Hi 3:3 Niech zginie dzień, w którym się urodziłem, i noc, w którą powiedziano: Poczęty mężczyzna.

Umiłowanie Hioba dla dróg Bożych przewyższa wszystko inne

Biblia następująco dokumentuje słowa między Bogiem a szatanem: „I Jahwe rzekł do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga i unika zła? I nadal trzyma się kurczowo swej uczciwości, chociaż podburzyłeś mnie przeciwko niemu, abym go zniszczył bez przyczyny” (Hi 2:3). W tej rozmowie Bóg znów stawia szatanowi to samo pytanie. Jest to pytanie, które pokazuje nam, że Bóg Jahwe

potwierdza pozytywną ocenę tego, co zostało zademonstrowane i urzeczywistnione przez Hioba podczas pierwszej próby, a co nie różni się od Bożej oceny Hioba sprzed przejścia przez szatańskie kuszenie. To znaczy, zanim przyszło na niego kuszenie, w oczach Bożych Hiob był doskonały, a więc Bóg chronił go i jego rodzinę oraz błogosławił mu; w oczach Bożych był on godzien błogosławieństw. Po kuszeniu Hiob nie zgrzeszył ustami, ponieważ stracił majątek i dzieci, ale nadal chwalił imię Jahwe. Jego rzeczywiste zachowanie sprawiło, że Bóg darzył go uznaniem i bardzo go cenił. Bo w oczach Hioba jego potomstwo oraz jego majątek nie wystarczały, aby zmusić go do wyrzeczenia się Boga. Mówiąc inaczej, miejsca Boga w jego sercu nie mogły zastąpić jego dzieci ani jakakolwiek część majątku. Podczas pierwszego kuszenia Hioba pokazał on Bogu, że jego miłość do Niego oraz miłość do drogi bojaźni przed Bogiem i unikania zła przewyższa wszystko inne. Chodzi o to, że ta próba dała Hiobowi doświadczenie otrzymania nagrody od Boga Jahwe i odebrania przez Niego jego majątku i dzieci.

Dla Hioba było to prawdziwe doświadczenie, które obmyło jego duszę do czysta, był to chrzest życia, który wypełnił jego istnienie, a co więcej, było to wystawne święto, które sprawdziło jego posłuszeństwo i bojaźń przed Bogiem. Pokusa ta przekształciła pozycję Hioba z bogatego człowieka w kogoś, kto nie miał nic, a także pozwoliła mu doświadczyć znęcania się szatana nad ludzkością. Jego nędza nie wywołała w nim nienawiści do szatana, lecz raczej w podłych czynach szatana dostrzegł brzydotę i łajdactwo szatana, jak również wrogość szatana i bunt wobec Boga, a to jeszcze bardziej zachęciło go do trzymania się na zawsze drogi bojaźni Bożej i unikania zła. Przysiągł, że nigdy nie opuści Boga i nie odwróci się od Boga z powodu czynników zewnętrznych, takich jak majątek, dzieci czy krewni, ani też nigdy nie będzie niewolnikiem szatana, majątku czy żadnej osoby, a poza Bogiem Jahwe nikt nie może być jego Panem ani jego Bogiem. Takie były aspiracje Hioba. Drugim aspektem pokusy było to, że Hiob również coś zyskał: pośród prób zesłanych przez Boga zyskał on wielkie bogactwo.

W ciągu poprzednich kilkudziesięciu lat życia Hioba dostrzegał on czyny Jahwe i zyskał Jego błogosławieństwa. Były to błogosławieństwa, które sprawiły, że czuł się ogromnie niespokojny i czuł, że ma dług wobec Boga, ponieważ uważał, że nie zrobił

nic dla Boga, a mimo to otrzymał tak wielkie błogosławieństwa i cieszył się tak wielką łaską. Z tego powodu w swoim sercu często modlił się, mając nadzieję, że będzie w stanie odplacić Bogu, mając nadzieję, że będzie miał możliwość złożenia świadectwa o czynach i wielkości Boga, a także mając nadzieję, że Bóg wystawi jego posłuszeństwo na próbę, a ponadto, że jego wiara może być oczyszczona aż do momentu, w którym jego posłuszeństwo i wiara zyskają aprobatę Boga. A gdy na Hioba przyszła próba, wierzył, że Bóg wysłuchał jego modlitwy. Hiob cenił tę możliwość bardziej niż cokolwiek innego, a więc nie ośmielił się traktować jej lekko, gdyż jego największe życiowe życzenie mogło się spełnić. Nadejście tej okazji oznaczało, że jego posłuszeństwo oraz bojaźń Boża mogły zostać wystawione na próbę i mogły być oczyszczone. Co więcej, oznaczało to, że Hiob miał szansę uzyskać aprobatę Boga, zbliżając się w ten sposób do Niego. Podczas próby taka wiara i dążenie pozwoliły mu stać się doskonalszym oraz lepiej zrozumieć wolę Bożą. Hiob stał się również bardziej wdzięczny za błogosławieństwa i łaski Boże, w swoim sercu jeszcze bardziej wychwalał czyny Boga oraz żywił jeszcze większą bojaźń i szacunek dla Boga, a także bardziej tęsknił za miłością Boga, Jego wielkością i świętością. W tym czasie, chociaż Hiob nadal bał się Boga i unikał zła w oczach Boga, w odniesieniu do swego doświadczenia wiara i wiedza Hioba poczyniły znaczący postęp: jego wiara wzrosła, jego posłuszeństwo zyskało oparcie, a jego bojaźń przed Bogiem stała się głębsza. Chociaż próba ta zmieniła ducha i życie Hioba, taka przemiana nie zadowoliła Hioba ani też nie spowolniła jego rozwoju. Rozważając, co zyskał na tej próbie, i rozmyślając o własnych brakach, jednocześnie modlił się cicho, czekając na następną próbę, aby przyszła na niego, bo pragnął, aby jego wiara, posłuszeństwo i bojaźń przed Bogiem jeszcze wzrosły podczas następnej próby od Boga.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 44

Szatan ponownie kusi Hioba (ciało Hioba pokrywa się wrzodami)

a. Słowa wypowiedziane przez Boga

Hi 2:3 I Jahwe rzekł do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego,

który boi się Boga i unika zła? I nadal trzyma się kurczowo swej uczciwości, chociaż podburzyłeś mnie przeciwko niemu, abym go zniszczył bez przyczyny.

Hi 2:6 I Jahwe powiedział do szatana: Oto on jest w twojej ręce, ale zachowaj go przy życiu.

b. Słowa wypowiedziane przez szatana

Hi 2:4-5 I szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: Skóra za skórę, tak, wszystko, co człowiek ma, odda za swoje życie. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij jego kości i jego ciała, a on będzie Cię przeklinać w twarz.

Wśród skrajnych cierpień Hiob naprawdę uświadamia sobie Bożą troskę o ludzkość

Po pytaniu skierowanym przez Boga Jahwe do szatana, szatan był w głębi duszy szczęśliwy. Było tak dlatego, że szatan wiedział, że po raz kolejny będzie mu wolno zaatakować człowieka, który był doskonały w oczach Boga – co dla szatana było rzadką okazją. Szatan chciał wykorzystać tę okazję, aby całkowicie podważyć przekonanie Hioba, sprawić, że straci wiarę w Boga, a tym samym nie będzie się już bać Boga ani błogosławić imienia Jahwe. To dałoby szatanowi szansę: niezależnie od miejsca i czasu, będzie w stanie zmienić Hioba w podporządkowaną mu zabawkę. Szatan ukrył swoje nikczemne knowania bez śladu, ale nie mógł utrzymać swej niegodziwej natury w ryzach. Na tę prawdę wskazują słowa jego odpowiedzi skierowanej do Boga Jahwe zapisane w Biblii: „I szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: Skóra za skórę, tak, wszystko, co człowiek ma, odda za swoje życie. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij jego kości i jego ciała, a on będzie Cię przeklinać w twarz” (Hi 2:4-5). Nie sposób nie uzyskać merytorycznej wiedzy i poczucia złośliwości szatana na podstawie tej jego rozmowy z Bogiem. Usłyszawszy te sofizmaty szatana, wszyscy ci, którzy kochają prawdę i nienawidzą zła, będą bez wątpienia mieli większą nienawiść do nikczemności i bezwstydu szatana, będą czuć niesmak i odrazę do sofizmatów szatana, a jednocześnie ofiaruje Hiobowi żarliwe modlitwy i życzenia, modląc się, aby ów prawy człowiek mógł osiągnąć doskonałość, życząc temu człowiekowi okazującemu bojaźń Bożą i stroniącemu od zła, aby na zawsze pokonał pokusy szatana oraz żył w świetle, żył pod prowadzeniem Bożym i Jego błogosławieństwami; będą również życzyć sobie,

aby prawe uczynki Hioba na zawsze pobudzały i zachęcały wszystkich tych, którzy podążają drogą bojaźni Bożej i stronienia od zła. Chociaż w tym oświadczeniu można dostrzec złośliwy zamiar szatana, Bóg od razu wyraził zgodę na jego „żądanie” – postawił jednak jeden warunek: „Oto on jest w twojej ręce, ale zachowaj go przy życiu” (Hi 2:6). Ponieważ tym razem szatan chciał dotknąć ciała i kości Hioba, Bóg powiedział „zachowaj go przy życiu”. Znaczenie tych słów jest takie, że Bóg przekazał ciało Hioba szatanowi, ale zachował jego życie. Szatan nie mógł odebrać Hiobowi życia, ale oprócz tego mógł posługiwać się wszelkimi środkami lub metodami przeciw Hiobowi.

Po uzyskaniu zgody od Boga szatan pośpieszył do Hioba i wyciągnął rękę, aby dotknąć jego skóry, wywołując bolesne wrzody na całym jego ciele, a Hiob cierpiał przez nie ból. Hiob chwalił cudowność i świętość Boga Jahwe, co sprawiło, że szatan jeszcze bardziej się rozzuchwalił. Ponieważ czuł radość z ranienia ludzi, szatan wyciągnął rękę i przeorał ciało Hioba, powodując że jego wrzody zaczęły ropieć. Hiob natychmiast odczuł nieopisany ból i mękę w swoim ciele oraz nie mógł się powstrzymać od uciskania się rękami od głowy do stóp, tak jakby miało to ulżyć jego duchowi w tej męce ciała. Zdał sobie sprawę, że Bóg jest przy jego boku oraz obserwuje go i dokładał starań, aby zapanować nad sobą. Raz jeszcze pokłonił się do ziemi i powiedział: wglądasz w serce człowieka, obserwujesz jego nędzę; dlaczego obchodzi Cię jego słabość? Niech imię Boga Jahwe będzie pochwalone. Szatan widział Hioba cierpiącego ból nie do zniesienia, ale nie widział, by Hiob wyrzekł się imienia Boga Jahwe. Dlatego pośpieszenie wyciągnął rękę, aby dotknąć kości Hioba, rozpaczliwie chcąc go rozerwać na strzępy. W jednej chwili Hiob poczuł nieopisaną mękę; było to tak, jakby jego ciało odrywało się od kości, a kości ktoś roztrzaskiwał po kawałku. Ta bolesna udręka sprawiła, że pomyślał, że lepiej byłoby umrzeć.... Jego wytrzymałość doszła do granicy.... Chciał krzyczeć, chciał rwać skórę na swym ciele, aby złagodzić ból – jednak powstrzymał krzyki i nie rwał swojej skóry, bo nie chciał, aby szatan widział jego słabość. Dlatego pokłonił się jeszcze raz, lecz tym razem nie czuł obecności Boga Jahwe. Wiedział, że Bóg był często przed nim, za nim i u jego boku. Jednak podczas jego bólu Bóg nigdy nie patrzył, zakrył On swoją twarz i był ukryty, bo sensem Jego stworzenia człowieka nie było sprowadzanie na niego cierpienia. W tym czasie Hiob płakał i starał się jak najlepiej znosić tę fizyczną agonię, ale mimo tego nie mógł się już

dłużej powstrzymywać od dziękczynienia Bogu: człowiek upada przy pierwszym ciosie, jest słaby i bezsilny, jest młody i nieświadomy – dlaczego chcesz być tak troskliwy i czuły wobec niego? Uderzasz mnie, jednak również Tobie sprawia to ból. Co z człowieka jest warte Twojej troski i dbałości? Modlitwy Hioba dotarły do uszu Boga, a Bóg milczał, patrząc tylko bez słowa... Po bezskutecznym wypróbowaniu wszystkich sposobów szatan odszedł po cichu, ale to nie zakończyło Bożych prób Hioba. Ponieważ moc Boża objawiona w Hiobie nie została upubliczniona, historia Hioba nie skończyła się odwrotem szatana. Ponieważ zaczęły pojawiać się inne postacie, miało się rozegrać więcej spektakularnych scen.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 45

Innym przejawem bojaźni Bożej Hioba i jego stronienia od zła jest jego wychwalanie Bożego Imienia we wszystkich rzeczach

Hiob doznał spustoszenia przez szatana, ale nadal nie porzucił imienia Boga Jahwe. Jego żona była pierwszą, która wystąpiła i odegrała rolę szatana, co przejawiało się atakiem na Hioba. W tekście źródłowym tak to opisano: „Jego żona powiedziała mu: Jeszcze trwasz w swojej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj” (Hi 2:9). Były to słowa wypowiedziane przez szatana w ludzkim przebraniu. Były one atakiem, oskarżeniem, a także kuszeniem, pokusą i oszczerstwem. Po niepowodzeniu ataku na ciało Hioba, szatan bezpośrednio zaatakował prawość Hioba, życząc sobie, aby Hiob z niej zrezygnował, wyrzekł się Boga i przestał żyć. Dlatego też szatan chciał posłużyć się takimi słowami, aby kusić Hioba: gdyby Hiob porzucił imię Jahwe, nie musiałby znosić takich udręk, mógłby się wyzwolić od udręki ciała. W obliczu rady swojej żony Hiob zganił ją mówiąc: „Mówisz, tak jak mówią głupie kobiety. Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?” (Hi 2:10). Hiob od dawna znał te słowa, ale w tym czasie prawda z jego znajomości tych słów została dowiedziona.

Kiedy jego żona radziła mu, by przeklął Boga i umarł, chodziło jej o to: skoro twój Bóg cię tak traktuje, dlaczego Go nie przeklniesz? Co jeszcze robisz wśród żywych? Twój Bóg jest tak niesprawiedliwy wobec ciebie, ale nadal mówisz, że błogosławione niech będzie imię Jahwe. Jak mógł On sprowadzić na ciebie katastrofę, gdy

błogosławisz Jego imię? Pośpiesz się i porzuć imię Boga, i nie chodź za Nim już więcej. W ten sposób twoje kłopoty przeminą. W tym momencie Bóg uzyskał świadectwo, które chciał zobaczyć u Hioba. Żaden zwykły człowiek nie mógł dać takiego świadectwa ani nie czytamy o tym w żadnej z historii biblijnych, ale Bóg widział to, na długo zanim Hiob wypowiedział te słowa. Bóg chciał jedynie wykorzystać tę sposobność, aby pozwolić Hiobowi udowodnić wszystkim, że Bóg miał rację. W obliczu rady żony Hiob nie tylko nie zrezygnował ze swojej prawości ani nie wyrzekł się Boga, lecz powiedział do żony: „Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?” Czy te słowa mają wielką wagę? Jest tu tylko jeden fakt, który może udowodnić wagę tych słów. Waga tych słów jest taka, że są one zatwierdzone przez Boga w Jego sercu, są tym, czego Bóg pragnął, są tym, co Bóg chciał usłyszeć, i są one wynikiem, który Bóg pragnął zobaczyć; słowa te są również istotą świadectwa Hioba. W tym została dowiedziona doskonałość Hioba, jego prawość, bojaźń Boża oraz stronienie od zła. Wartość Hioba polegała na tym, jak nadal wypowiadał takie słowa, gdy był kuszony, a nawet gdy całe jego ciało było pokryte bolesnymi wrzodami, gdy wytrwał największą udrękę i gdy jego żona oraz krewni mu doradzali. Innymi słowy, w swoim sercu wierzył, że bez względu na to, jakie pokusy czy jakkolwiek bolesne uciski lub męki, a nawet śmierć miały na niego przyjść, nie wyrzekłby się Boga ani nie wyrzekłby się drogi bojaźni przed Bogiem i unikania zła. Widzicie więc, że Bóg zajmował najważniejsze miejsce w jego sercu i że w jego sercu był tylko Bóg. To właśnie z tego powodu czytamy takie jego opisy w Piśmie jak: W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami. Nie tylko nie zgrzeszył ustami, ale w swoim sercu nie narzekał na Boga. Nie wypowiadał krzywdzących słów o Bogu ani nie grzeszył przeciw Bogu. Nie tylko jego usta błogosławiły imię Boga, ale w swoim sercu również błogosławił imię Boga, jego usta i serce były jednością. To był prawdziwy Hiob widziany przez Boga i właśnie z tego powodu Bóg cenił sobie Hioba.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 46

Przykłady błędnego zrozumienia Hioba przez ludzi

Trudności, jakich doświadczył Hiob, nie były dziełem posłańców wysłanych przez

Boga ani nie były spowodowane przez własną rękę Boga. Przeciwnie, były one osobiście spowodowane przez szatana, wroga Boga. Dlatego poziom udręki wycierpianej przez Hioba był głęboki. Jednak w tym momencie Hiob bez zastrzeżeń wykazał w swoim sercu swoją codzienną znajomość Boga, zasady swojego zwykłego postępowania i swój stosunek do Boga – i to jest prawda. Gdyby Hiob nie był kuszony, gdyby Bóg nie sprowadził prób na Hioba, kiedy Hiob powiedział: „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe”, powiedzielibyście, że Hiob jest hipokrytą; Bóg dał mu tak wiele majątku, więc oczywiście pobłogosławił imię Jahwe. Gdyby przed próbami Hiob powiedział: „Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?”, powiedzielibyście, że Hiob przesadza i że nie porzuciłby imienia Bożego, ponieważ ręka Boża tak często mu błogosławiła. Gdyby to Bóg sprowadził na niego katastrofę, to z pewnością porzuciłby imię Boga. Jednak gdy Hiob znalazł się w okolicznościach, których nikt by sobie nie życzył, nie chciałby ich oglądać ani nie chciałby, żeby go spotkały, których ludzie baliby się, w okolicznościach, których oglądania nawet Bóg nie mógł znieść, Hiob nadal był w stanie trzymać się swej prawości: „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe” i „czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?” W obliczu postępowania Hioba w tym czasie, ci, którzy uwielbiają mówić podniosłe brzmiące słowa i którzy kochają mówić o literach oraz doktrynach, muszą zaniemówić. Ci, którzy wychwalają imię Boże tylko w mowie, ale nigdy nie przyjęli prób od Boga, są potępieni przez prawość, której Hiob trzymał się mocno, a ci, którzy nigdy nie uwierzyli, że człowiek jest w stanie trzymać się drogi Boga, są sądzeni przez świadectwo Hioba. W obliczu zachowania Hioba podczas tych prób i słów, które wypowiedział, niektórzy ludzie będą czuć się dezorientowani, niektórzy zazdrośni, niektórzy będą wątpić, a niektórzy nie będą nawet zainteresowani, kręcąc nosem na świadectwo Hioba, ponieważ widzą nie tylko mękę, która spotkała Hioba podczas prób i czytają słowa wypowiedziane przez Hioba, lecz także widzą ludzką „słabość” zdradzaną przez Hioba, gdy przyszedł na niego próby. Wierzą, że ta „słabość”, jest rzekomą niedoskonałością w doskonałości Hioba, skazą w człowieku, który w oczach Boga był doskonały. Oznacza to, że wierzy się, że ci, którzy są doskonali, są bezbłędni, bez plamy lub skazy, że nie mają słabości, nie znają bólu, że nigdy nie czują się nieszczęśliwi ani przygnębieni i że nie odczuwają nienawiści ani jakiegokolwiek zewnętrznie ekstremalnego zachowania; w

rezultacie ogromna większość ludzi nie wierzy, że Hiob był naprawdę doskonały. Ludzie nie aprobuja zbyt wielu jego zachowań podczas jego prób. Na przykład, gdy Hiob stracił swój majątek i dzieci, nie rozplakał się, jak ludzie by sobie wyobrażali. Jego „niestosowność” sprawia, że ludzie myślą, że był zimny, ponieważ nie uronił łez, i że nie kochał swojej rodziny. To jest złe wrażenie, które Hiob początkowo robi na ludziach. Jego późniejsze zachowanie jeszcze bardziej ich zadziwia: rozdarcie płaszcza bywało interpretowane jako brak szacunku dla Boga, a ogolenie głowy niesłusznie uważa się za bluźnierstwo i przeciwstawianie się Bogu. Oprócz słów Hioba, że „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe,” ludzie nie dostrzegają w Hiobie żadnej prawości uznanej przez Boga, a zatem ocena Hioba przez większość z nich nie jest niczym innym niż tylko brakiem zrozumienia, złym zrozumieniem, zwątpieniem, potępieniem i aprobatą tylko w teorii. Żaden z nich nie jest w stanie prawdziwie zrozumieć i docenić słów Boga Jahwe, że Hiob jest człowiekiem doskonałym oraz prawym, który boi się Boga i unika zła.

Opierając się na powyższym wrażeniu na temat Hioba, ludzie mają dalsze wątpliwości co do jego prawości, ponieważ czyny Hioba i jego zachowanie zapisane w Biblii nie robiły tak wstrząsającego wrażenia, jak ludzie by sobie wyobrażali. Nie tylko nie dokonywał żadnych wielkich wyczynów, ale również wziął skorupę, aby się drapać, siedząc w popiele. Ten czyn również zadziwia ludzi i powoduje, że wątpią, a nawet zaprzeczają prawości Hioba, ponieważ podczas drapania się Hiob nie modlił się do Boga ani nie składał obietnic Bogu, a co więcej, nie widziano, aby ronił łzy bólu. W tym czasie ludzie widzą tylko słabość Hioba i nic innego, a więc nawet wtedy, gdy słyszą słowa Hioba: „Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy”, są zupełnie nieporuszeni czy też niezdecydowani i nadal nie są w stanie dostrzec prawości Hioba w jego słowach. Zasadniczym wrażeniem, jakie Hiob robi na ludziach podczas męki próby, jest to, że nie był ani zastraszonej, ani aroganckiej. Ludzie nie widzą historii stojącej za jego zachowaniem, które rozgrywało się w głębi jego serca, ani nie widzą bojaźni Bożej w jego sercu czy też trzymania się zasad drogi stronięcia od zła. Jego spokój sprawia, że ludzie myślą, że jego doskonałość i prawość były tylko pustymi słowami, że jego bojaźń przed Bogiem była tylko pogłoską; tymczasem „słabość”, którą objawił na zewnątrz, pozostawia na nich głębokie wrażenie, dając im

„nowe spojrzenie”, a nawet „nowe zrozumienie” człowieka, którego Bóg określa jako doskonałego i prawego. Takie „nowe spojrzenie” i „nowe zrozumienie” znalazło potwierdzenie, gdy Hiob otworzył usta i przeklinał dzień swych narodzin.

Choć poziom męki, jakiej doznawał, jest niewyobrażalny i niezrozumiały dla każdego człowieka, nie wypowiedział słów herezji, a jedynie zmniejszał ból swego ciała własnymi sposobami. Jak zapisano w Piśmie, powiedział: „Niech zginie dzień, w którym się urodziłem, i noc, w którą powiedziano: Poczęty mężczyzna” (Hi 3:3). Być może nikt nigdy nie uznał tych słów za ważne, a być może są ludzie, którzy zwrócili na nie uwagę. Czy waszym zdaniem znaczą one, że Hiob przeciwstawił się Bogu? Czy są skargą przeciwko Bogu? Wiem, że wielu z was ma pewne wyobrażenia na temat tych słów wypowiedzianych przez Hioba i wierzy, że jeśli Hiob był doskonały i prawy, nie powinien był okazać słabości ani żalu, a zamiast tego powinien był stawić czoła każdemu atakowi szatana z pozytywnym nastawieniem, a nawet uśmiechnąć się w obliczu pokus szatana. On nie powinien był okazać najmniejszej nawet reakcji na żadną z tortur sprowadzonych na jego ciało przez szatana ani nie powinien był zdradzić żadnej emocji ze swego serca. Powinien był nawet prosić Boga, aby jeszcze bardziej zaostrzył te próby. To jest to, co powinien był zademonstrować oraz posiadać ktoś, kto jest niezachwiany i kto naprawdę boi się Boga oraz unika zła. Wśród tej ekstremalnej męki Hiob zaledwie przeklął dzień swoich narodzin. Nie narzekał na Boga, tym bardziej nie miał zamiaru sprzeciwiać się Bogu. Jest to o wiele łatwiej powiedzieć niż zrobić, bo od czasów starożytnych do dziś nikt nigdy nie doświadczył takiego kuszenia ani nie cierpiał tego, co spotkało Hioba. I dlaczego nikt nigdy nie został poddany takiemu samemu kuszeniu, jak Hiob? Ponieważ z punktu widzenia Boga nikt nie jest w stanie ponieść takiej odpowiedzialności ani sprostać takiemu zadaniu, nikt nie potrafi postąpić tak, jak Hiob, a ponadto nikt nie potrafiłby, poza przekleństwem dnia swych narodzin, nie porzucić imienia Boga i nadal błogosławić imię Boga Jahwe, jak to uczynił Hiob, kiedy spotkały go takie męki. Czy ktokolwiek mógłby to zrobić? Kiedy mówimy to o Hiobie, czy pochwalamy jego zachowanie? Był człowiekiem prawym, zdolnym do dania takiego świadectwa Bogu oraz zdolnym do tego, aby szatan uciekł jak niepyszny i nigdy nie wrócił przed Boga, aby go oskarżać – co więc jest nie tak w wyrażeniu dla niego uznania? Czy to możliwe, że stawiacie poprzeczkę wyżej, niż Bóg? Czy to możliwe, że

zachowalibyście się nawet lepiej niż Hiob, gdyby poddano was próbom? Bóg pochwalił Hioba, jakie zatem zastrzeżenia możecie mieć?

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 47

Hiob przeklina dzień swych narodzin, ponieważ nie chce, aby Bóg znosił przez niego ból

Często mówię, że Bóg wgląda w serca ludzi, a ludzie patrzą na to, co jest na zewnątrz. Ponieważ Bóg wgląda w serca ludzi, rozumie ich istotę, podczas gdy ludzie definiują istotę innych ludzi na podstawie ich wyglądu zewnętrznego. Kiedy Hiob otworzył usta i przeklinał dzień urodzenia, czyn ten zadziwił wszystkie postacie duchowe, w tym trzech przyjaciół Hioba. Człowiek wywodzi się od Boga i powinien być wdzięczny za życie i ciało, jak również dzień swych narodzin, dany mu przez Boga i nie powinien ich przeklinać. Jest to zrozumiałe i możliwe do wyobrażenia dla większości ludzi. Dla każdego, kto podąża za Bogiem, to zrozumienie jest święte i nienaruszalne, jest to prawda, która nigdy nie może się zmienić. Jednak Hiob złamał reguły: przeklął dzień swoich narodzin. Jest to czyn, który zwykli ludzie uznają za akt wkroczenia na zakazane terytorium. Nie tylko nie ma on prawa do zrozumienia i współczucia ludzi, ale także nie ma prawa do Bożego przebaczenia. Jednocześnie coraz więcej ludzi zaczyna wątpić w prawość Hioba, ponieważ wydaje się, że łaskawość Boża sprawiła, że Hiob sobie pobrażał, uczyniła go tak zuchwałym i lekkomyślnym, że nie tylko nie podziękował Bogu za błogosławieństwo i troskę o niego przez cały okres jego życia, ale potępił dzień swych narodzin jako godny zniszczenia. Czym to jest, jeśli nie sprzeciwem wobec Boga? Takie powierzchowne spostrzeżenia dają ludziom dowód pozwalający potępić ten czyn Hioba, ale kto może wiedzieć, co naprawdę Hiob myślał w tamtym czasie? A kto może znać przyczynę takiego zachowania Hioba? Tylko Bóg i sam Hiob znają zakulisowe szczegóły i powody.

Kiedy szatan wyciągnął rękę, aby dotknąć kości Hioba, Hiob wpadł w jego szpony bez środków do ucieczki ani siły, żeby stawić opór. Jego ciało i dusza cierpiały ogromny ból, a ból ten uświadomił mu głęboko nieistotność, kruchość i bezsilność człowieka żyjącego w ciele. Jednocześnie zyskał również głębokie zrozumienie i uznanie tego,

dlaczego Bóg troszczy się o ludzkość i opiekuje się nią. Będąc w szponach szatana, Hiob zdał sobie sprawę, że człowiek, który jest z ciała i krwi, jest tak naprawdę bardzo bezsilny oraz słaby. Kiedy upadł na kolana i modlił się do Boga, czuł się tak, jakby Bóg zakrywał swą twarz i ukrywał się, bo Bóg całkowicie oddał go w ręce szatana. Jednocześnie Bóg płakał też z jego powodu, a ponadto cierpiał razem z nim; Bóg odczuwał jego ból i sprawiał Mu on cierpienie... Hiob odczuwał ból Boga i czuł jak bardzo nie do zniesienia to było dla Boga... Hiob nie chciał przynosić więcej smutku Bogu ani nie chciał, by Bóg płakał z jego powodu, tym bardziej nie chciał, aby Bóg cierpiał z jego powodu. W tym momencie Hiob chciał tylko pozbyć się swego ciała, aby nie znosić już bólu, jaki niesie ze sobą to ciało, bo to przerwałoby cierpienie Boga z powodu jego bólu. Jednak nie mógł tego zrobić i musiał znosić nie tylko ból ciała, ale również udrękę, ponieważ nie chciał niepokoić Boga. Te dwa bóle – jeden z ciała, a drugi z ducha – sprowadziły rozdzierający serce i wnętrzności ból na Hioba oraz sprawiły, że poczuł, jak ograniczenia człowieka, który jest z ciała i krwi, mogą sprawić, że poczuje się sfrustrowany i bezsilny. W tych okolicznościach jego tęsknota za Bogiem wzrosła niepomrotnie, a jego wstręt do szatana stał się bardziej intensywny. W tym czasie Hiob wolałby, aby nigdy nie narodził się w świecie ludzi, wolałby raczej nie istnieć niż widzieć Boga roniącego łzy lub odczuwającego ból ze względu na niego. Zaczął głęboko nienawidzić swego ciała, miał już dość samego siebie, dnia swego urodzenia, a nawet tego wszystkiego, co było z nim związane. Nie chciał, aby jeszcze wspomniano o jego dniu narodzin ani o niczym, co miałoby z nim coś wspólnego, dlatego otworzył usta i przeklinał dzień swego urodzenia: „Niech zginie dzień, w którym się urodziłem, i noc, w którą powiedziano: Poczęty mężczyzna. Niech ten dzień stanie się ciemnością, niech o niego nie troszczy się Bóg z wysokości i nie oświeć go światłość” (Hi 3:3-4). Słowa Hioba zawierają nienawiść do samego siebie, „Niech zginie dzień, w którym się urodziłem, i noc, w którą powiedziano: Poczęty mężczyzna,” a także wyrzuty wobec samego siebie i poczucie winy za spowodowanie bólu u Boga, „Niech ten dzień stanie się ciemnością, niech o niego nie troszczy się Bóg z wysokości i nie oświeć go światłość”. Te dwa fragmenty są ostatecznym wyrazem tego, jak wówczas czuł się Hiob i w pełni pokazują wszystkim jego doskonałość i prawość. W tym samym czasie, tak jak Hiob pragnął, jego wiara i posłuszeństwo wobec Boga, jak również jego bojaźń Boża zostały naprawdę wywyższone. Oczywiście, to wywyższenie jest dokładnie tym, czego

Bóg się spodziewał.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 48

Hiob pokonuje szatana i staje się prawdziwym człowiekiem w oczach Boga

Kiedy Hiob po raz pierwszy przechodził próbę, został pozbawiony wszelkiego majątku i wszystkich dzieci, ale z tego powodu nie upadł i nie powiedział nic, co byłoby grzechem przeciwko Bogu. Pokonał kuszenie szatana, stanął ponad swoim majątkiem i swoimi dziećmi, a także próbą utraty wszystkich swoich ziemskich majątkości, co oznacza, że był w stanie słuchać Boga, który mu zabiera, oraz składać Bogu dziękczynienie i chwałę z tego powodu. Takie było zachowanie Hioba podczas pierwszej pokusy szatana i takie było również świadectwo Hioba podczas pierwszej próby Bożej. Podczas drugiej próby szatan wyciągnął rękę, aby dotknąć Hioba, i chociaż Hiob doświadczył bólu większego niż kiedykolwiek wcześniej, to jednak jego świadectwo było wystarczające, aby wprowadzić ludzi w zdumienie. Wykorzystał on swój hart ducha, swe przekonanie i posłuszeństwo Bogu, jak również swoją bojaźń Bożą, aby po raz kolejny pokonać szatana, a jego zachowanie i jego świadectwo spotkały się ponownie z uznaniem oraz aprobatą Boga. W czasie tego kuszenia Hiob posłużył się swą rzeczywistą postawą, aby oznajmić szatanowi, że ból ciała nie może zmienić jego wiary i posłuszeństwa Bogu ani odebrać mu oddania Bogu i bojaźni Bożej; nie wyrzekłby się Boga ani nie zrezygnował z własnej doskonałości i prawości, stojąc w obliczu śmierci. Determinacja Hioba uczyniła szatana tchórzem, jego wiara onieśmieliła szatana i wprowadziła go w drżenie, siła jego walki na śmierć i życie wywołała w szatanie głęboką nienawiść oraz urazę, jego doskonałość i prawość sprawiła, że szatan nie mógł już nic zrobić, dlatego porzucił swoje ataki na Hioba i zrezygnował z zarzutów przeciwko Hiobowi przed Bogiem Jahwe. Oznaczało to, że Hiob pokonał świat, pokonał ciało, pokonał szatana i pokonał śmierć; był całkowicie i w pełni człowiekiem, który należał do Boga. Podczas tych dwóch prób Hiob trwał stanowczo przy swoim świadectwie i w istocie urzeczywistniał swoją doskonałość oraz prawość, a także poszerzył zakres swoich zasad życiowych obejmujących bojaźń Bożą i stronienie od zła. Po przejściu tych dwóch prób rozwinęło się w Hiobie bogatsze doświadczenie, a to doświadczenie

uczyniło go dojrzałym i bardziej doświadczonym, wzmocniło go i dodało mocy jego przekonaniu, uczyniło go bardziej pewnym właściwości i wartości prawości, której się trzymał. Zesłane na Hioba próby od Boga Jahwe dały mu głębokie zrozumienie i poczucie Bożej troski o człowieka oraz pozwoliły mu odczuć wartość Bożej miłości i odtąd do jego bojaźni Bożej dodane zostało uznanie dla Boga, a także miłość do Niego. Próby sprowadzone przez Boga Jahwe nie tylko nie oddzieliły Hioba od Niego, lecz raczej zbliżyły jego serce do Boga. Kiedy cielesny ból znoszony przez Hioba osiągnął szczyt, troska, którą odczuwał od Boga Jahwe, nie dawała mu innego wyjścia, jak tylko przekląć dzień swoich narodzin. Takie zachowanie nie było zaplanowane od dawna, lecz było naturalnym przejawem uznania dla Boga i miłości do Niego płynącej z jego serca, było objawieniem, które wynikało z jego uznania dla Boga i miłości do Niego. A to znaczy, że ponieważ nienawidził siebie i nie chciał oraz nie mógł znieść udręki Boga, tak więc jego uznanie i miłość doszły do punktu bezinteresowności. W tym czasie trwający wiele lat podziw Hioba i jego tęsknota do Boga oraz oddanie urosły do poziomu uznania i miłości. Jednocześnie również jego wiara i posłuszeństwo Bogu oraz bojaźń Boża wzrosły do poziomu uznania i miłości. Nie pozwolił sobie zrobić niczego, co mogłoby zranić Boga, nie pozwolił sobie na żadne zachowanie, które mogłoby sprawić ból Bogu, i nie pozwolił sobie na sprawienie Bogu smutku, żalu, a nawet nieszczęścia, które mógłby sam wywołać. W oczach Bożych, chociaż Hiob był wciąż tym samym Hiobem, jego wiara, posłuszeństwo i bojaźń Boża przyniosły Bogu pełną satysfakcję oraz radość. W tym czasie Hiob osiągnął doskonałość, której Bóg oczekiwał od niego, stał się kimś naprawdę godnym nazwy „doskonałego i prawego” w oczach Boga. Jego prawe uczynki pozwoliły mu pokonać szatana i wytrwać w świadectwie dla Boga. Zatem również jego prawe uczynki uczyniły go doskonałym i pozwoliły na podniesienie wartości jego życia na jeszcze wyższy poziom, by wzrósł jak nigdy i by stał się pierwszym człowiekiem, który nie był już atakowany i kuszony przez szatana. Ponieważ Hiob był prawy, był oskarżany i kuszony przez szatana, ponieważ Hiob był prawy, został przekazany szatanowi oraz ponieważ Hiob był prawy, zwyciężył i pokonał szatana, i wytrwał w swym świadectwie. Od tego czasu Hiob stał się pierwszym człowiekiem, który nigdy więcej nie został przekazany szatanowi, prawdziwie przyszedł przed tron Boży i żył w światłości, pod błogosławieństwem Boga, bez szpiegowania i upadku powodowanego przez szatana... Stał się prawdziwym człowiekiem w oczach

Boga, został uwolniony...

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 49

W codziennym życiu Hioba widzimy jego doskonałość, uczciwość, bojaźń Bożą i unikanie zła

Jeśli mamy dyskutować o Hiobie, to musimy zacząć od jego oceny wypowiedzianej z ust samego Boga: „Nie ma nikogo takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga i unika zła”.

Najpierw poznajmy doskonałość i prawość Hioba.

Jak rozumiecie słowa „doskonały” i „prawy”? Czy wierzycie, że Hiob był bez zarzutu i godny czci? Byłoby to oczywiście dosłowną interpretacją i zrozumieniem pojęcia „doskonały” i „prawy”. Integralną częścią prawdziwego zrozumienia Hioba jest rzeczywiste życie, ponieważ same słowa, książki i teorie nie dadzą żadnych odpowiedzi. Zacznijmy od przyjrzenia się życiu Hioba w jego domu, jego normalnemu zachowaniu w życiu. To powie nam o jego zasadach i celach w życiu, a także o jego osobowości oraz dążeniach. Teraz przeczytajmy końcowe słowa z Hioba 1:3: „Był on człowiekiem najmożniejszym wśród wszystkich ludzi Wschodu”. Te słowa mówią, że status oraz pozycja Hioba były bardzo wysokie i chociaż nie dowiadujemy się, czy był on największym ze wszystkich ludzi na wschodzie z powodu swego wielkiego majątku, czy też dlatego, że był doskonały i prawy, żywił bojaźń Bożą i unikał zła, wiemy, że status i pozycja Hioba były bardzo cenione. Jak zapisano w Biblii, pierwsze wrażenia ludzi o Hiobie były takie, że Hiob był doskonały, że bał się Boga oraz unikał zła i że posiadał on wielki majątek, a także był szanowany. Dla zwykłego człowieka żyjącego w takim środowisku i w takich warunkach życia Hioba, jego jakość życia i różne aspekty jego życia osobistego byłyby w centrum uwagi większości ludzi, dlatego musimy kontynuować czytanie wersetów: „Jego synowie schodzili się i urządzali ucztę, każdy w swoim domu w ustalonym dniu. Posyłali po swoje trzy siostry i zapraszali je, aby jadły i piły wraz z nimi. A gdy minęły dni uczt, Hiob posyłał i poświęcał ich. Potem wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenia stosownie do ich liczby. Mówił bowiem Hiob:

Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swoich sercach. Tak Hiob czynił zawsze” (Hi 1:4-5). Ten fragment mówi nam dwie rzeczy: pierwszym z nich jest to, że synowie i córki Hioba regularnie biesiadowali, jedli i pili; drugim jest to, że Hiob często składał ofiary całopalne, ponieważ często martwił się o nich, obawiając się, że grzeszą, że w swych sercach przeklinają Boga. W tym opisanie jest życie dwóch odmiennych typów ludzi. Pierwszy typ, synowie i córki Hioba, często ucztowali dzięki swej zamożności, żyli ekstrawagancko, pili i jedli do woli, ciesząc się wysoką jakością życia, jaką przynosi bogactwo materialne. Wiodąc takie życie, było nieuniknione, że często grzeszyli i obrażali Boga, ale nie uświęcali się ani nie ofiarowali w związku z tym całopaleń. Widzicie więc, że Bóg nie miał miejsca w ich sercach, że nie myśleli o łaskach Bożych, ani nie bali się obrażać Boga, tym bardziej nie bali się wyrzekać się Boga w swoich sercach. Oczywiście nie skupiamy się na dzieciach Hioba, ale na tym, co Hiob robił w obliczu takich rzeczy; jest to druga sprawa opisana w tym fragmencie, która dotyczy codziennego życia Hioba i istoty jego człowieczeństwa. Kiedy Biblia opisuje uczty synów i córek Hioba, nie ma wzmianki o Hiobie, mówi się tylko, że jego synowie i córki często jedli i pili razem. Innymi słowy, nie organizował uczt, ani nie dołączał do swoich synów i córek w ekstrawaganckim jedzeniu. Choć był zamożny i posiadał wielki majątek oraz służbę, nie wiodł luksusowego życia. Nie został uwiedziony przez znakomite warunki życia, a on sam nie dogadzał sobie przyjemnościami ciała ani przez swoje bogactwo nie zapominał o ofiarowaniu całopaleń, tym bardziej nie sprawiało to, że stopniowo oddalał się od Boga w swym sercu. Najwyraźniej Hiob wiodł życie zdyscyplinowane i nie był chciwy ani hedonistyczny, ani w wyniku Bożego błogosławieństwa dla niego nie miał fiksacji na punkcie jakości życia. Zamiast tego był pokorny i skromny, nie miał skłonności do ostentacji oraz zachowywał się rozważnie i roztropnie przed Bogiem. Często myślał o łaskach i błogosławieństwach Bożych i stale okazywał bojaźń Bożą. W swoim codziennym życiu Hiob często wstawał wcześniej, by ofiarować całopalenia za swoich synów i córki. Innymi słowy, Hiob nie tylko sam bał się Boga, ale również miał nadzieję, że jego dzieci będą się bać Boga, a nie grzeszyć przeciwko Niemu. Bogactwo materialne Hioba nie zajmowało miejsca w jego sercu ani nie zastąpiło miejsca zajmowanego przez Boga, czy to ze względu na niego samego, czy jego dzieci, codzienne postępowanie Hioba było w pełni związane z bojaźnią przed Bogiem i stroniem od zła. Jego bojaźń przed Bogiem Jahwe nie była wyrażana tylko

ustami, ale wprowadzał ją w czyn i odzwierciedlał w każdym aspekcie życia codziennego. To rzeczywiste zachowanie Hioba pokazuje nam, że był uczciwy oraz posiadał istotę miłującą sprawiedliwość i rzeczy, które są pozytywne. Fakt, że Hiob często posyłał i uświęcał swoich synów i córki oznacza, że nie popierał ani nie aprobował zachowania swoich dzieci; zamiast tego, w swoim sercu miał dość ich zachowania i potępiał je. Stwierdził, że zachowanie jego synów i córek nie podobało się Bogu Jahwe i dlatego często wzywał ich do przyjścia przed Boga Jahwe oraz wyznania swych grzechów. Czyny Hioba ukazują nam inną stronę jego człowieczeństwa: taką, w której nigdy nie chodził z tymi, którzy często grzeszyli i obrażali Boga, ale zamiast tego unikał ich i stronił od nich. Chociaż ci ludzie byli jego synami i córkami, nie porzucił on swoich własnych zasad, ponieważ byli jego rodziną, ani nie pobbłażał ich grzechom z powodu własnych uczuć. Wzywał ich raczej do wyznania grzechów i uzyskania przebaczenia Boga Jahwe oraz ostrzegał ich, aby nie porzucali Boga dla własnej chciwej przyjemności. Zasady traktowania innych przez Hioba są nierozdzielnie związane z zasadami jego bojaźni przed Bogiem i unikania zła. Kochał to, co jest akceptowane przez Boga, i brzydził się tego, co Bóg odrzuca, oraz kochał tych, którzy bali się Boga w swoich sercach, i brzydził tych, którzy popełnili zło lub zgrzeszyli przeciwko Bogu. Taką miłość i obrzydzenie demonstrował w codziennym życiu i była to prawość, którą dostrzegały Boże oczy. Oczywiście był to również wyraz i urzeczywistnienie prawdziwego człowieczeństwa Hioba w jego codziennych relacjach z innymi – o tym też musimy się dowiedzieć.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 50

Przejawy człowieczeństwa Hioba w trakcie jego prób (zrozumienie doskonałości, prawości, bojaźni Bożej i unikania zła przez Hioba podczas prób)

Kiedy Hiob dowiedział się, że jego majątek został skradziony, że jego synowie i córki stracili życie, a jego słudzy zginęli, zareagował w następujący sposób: „Wtedy powstał Hiob i rozdarł swój płaszcz, i ogolił głowę, i upadł na ziemię, i oddał cześć” (Hi 1:20). Te słowa mówią nam o jednym fakcie: po usłyszeniu tej wiadomości Hiob nie wpadł w panikę, nie płakał ani nie obwinił sług, którzy przekazali mu tę wiadomość,

tym bardziej nie sprawdzał miejsca zbrodni, aby zbadać i zweryfikować przyczyny i okoliczności oraz dowiedzieć się, co naprawdę się stało. Nie okazywał żadnego bólu ani żalu z powodu utraty mienia, ani nie wybuchł płaczem z powodu utraty swoich dzieci, czy swoich bliskich. Przeciwnie, rozdarł swój płaszcz i ogolił głowę, i upadł na ziemię, i oddał cześć Bogu. Działania Hioba nie są podobne do tego, co zrobiłby każdy inny zwykły człowiek. Dezorientują one wielu ludzi i sprawiają, że w swych sercach ganią Hioba za jego „zimnokrwistość”. Przy nagłej utracie mienia, zwykli ludzie wydają się złamani, popadają w rozpacz lub, w przypadku niektórych osób, mogą nawet popaść w głęboką depresję. Dzieje się tak dlatego, że w ich sercach majątek oznacza wysiłek całego życia, to, od czego zależy ich przetrwanie, to nadzieja, która utrzymuje ich przy życiu; a utrata majątku oznacza, że ich wysiłki poszły na marne, że są bez nadziei, a nawet, że nie mają przyszłości. To jest postawa każdego zwykłego człowieka wobec majątku oraz bliski związek, jaki z nim mają, i to jest również znaczenie majątku w oczach ludzi. Zdecydowana większość ludzi czuje się zatem zdezorientowana chłodnym nastawieniem Hioba wobec utraty majątku. Dziś zamierzamy rozwiązać zdezorientowanie tych wszystkich ludzi, wyjaśniając, co działo się w sercu Hioba.

Zdrowy rozsądek nakazuje, aby po otrzymaniu od Boga tak wielkiego majątku Hiob wstydził się przed Bogiem z powodu jego utraty, ponieważ nie dbał o niego, nie starał się zachować majątku przekazanego mu przez Boga. Tak więc, gdy usłyszał, że jego majątek został skradziony, jego pierwszą reakcją powinno być pójście na miejsce zbrodni i spisanie wszystkiego, co utracił, a następnie wyznanie tego Bogu, aby mógł ponownie otrzymać Boże błogosławieństwa. Hiob jednak tego nie zrobił – i naturalnie miał swoje powody, aby tego nie robić. W swym sercu Hiob głęboko wierzył, że wszystkim, co posiadał, obdarzył go Bóg i nie wynikało to z jego własnej pracy. Tak więc nie postrzegał on tych błogosławieństw jako czegoś, co należy wykorzystać, ale kurczowo trzymał się właściwej drogi, jako swojej zasady życia. Cenił Boże błogosławieństwa i dziękował za nie, ale nie był od nich uzależniony, ani nie zabiegał o kolejne. Taki był jego stosunek do majątku. Nie robił on nic w celu uzyskania błogosławieństw ani nie martwił się i nie był zasmucony przez brak lub utratę błogosławieństw Bożych, nie stawał się dziko, szalenie szczęśliwy z powodu błogosławieństw Bożych ani nie ignorował drogi Bożej, ani nie zapominał o łasce Bożej

z powodu błogosławieństw, z których często korzystał. Stosunek Hioba do jego majątku ujawnia ludziom jego prawdziwe człowieczeństwo: po pierwsze Hiob nie był chciwy i pod względem materialnym nie miał wielkich wymagań. Po drugie Hiob nigdy nie martwił się ani nie obawiał, że Bóg odbierze wszystko, co ma, a co było postawą posłuszeństwa Bogu w jego sercu. To znaczy, że nie miał żadnych żądań ani skarg co do tego, kiedy lub czy Bóg miałby mu coś odebrać i nie pytał dlaczego, a jedynie starał się być posłuszny zarządzeniom Bożym. Po trzecie nigdy nie wierzył, że jego majątek pochodzi z jego własnej pracy, ale że został mu on подарowany przez Boga. Taka była wiara Hioba w Boga i jest to oznaką jego przekonania. Czy w tym trzypunktowym streszczeniu jasno dostrzegamy człowieczeństwo Hioba i jego codzienne, prawdziwe dążenie? Człowieczeństwo i dążenia Hioba były integralną częścią jego opanowania w obliczu utraty majątku. To właśnie z powodu jego codziennego dążenia Hiob miał odpowiednią postawę i przekonanie, by powiedzieć: „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe,” podczas prób od Boga. Te słowa nie przyszły do niego z dnia na dzień ani też po prostu nie wpadły Hiobowi do głowy. Były tym, co widział i co nabył podczas wielu lat doświadczeń życiowych. Czy posłuszeństwo Hioba nie jest bardzo prawdziwe w porównaniu z tymi wszystkimi, którzy szukają tylko błogosławieństw Bożych i którzy boją się, że Bóg im je zabierze, nienawidzą takiego stanu i narzekają na niego? Czy Hiob nie posiada wielkiej uczciwości i prawości w porównaniu z tymi wszystkimi, którzy wierzą, że Bóg istnieje, ale nigdy nie wierzyli, że Bóg panuje nad wszystkimi rzeczami?

Racjonalność Hioba

Rzeczywiste doświadczenia Hioba oraz jego prawe i uczciwe człowieczeństwo oznaczało, że dokonywał on najbardziej racjonalnych osądów i wyborów, gdy stracił swój majątek i dzieci. Takie racjonalne wybory były nierozdzielnie związane z jego codziennymi dążeniami i czynami Boga, które poznał w codziennym życiu. Uczciwość Hioba pozwoliła mu uwierzyć, że Jahwe rządzi wszystkimi rzeczami; jego wiara pozwoliła mu poznać fakt suwerenności Jahwe nad wszystkimi rzeczami; jego wiedza sprawiła, że był chętny i zdolny do posłuszeństwa suwerenności Boga Jahwe oraz Jego zarządzeniom; jego posłuszeństwo pozwoliło mu być coraz bardziej autentycznym w bojaźni Bożej; jego bojaźń sprawiła, że stawał się coraz bardziej autentyczny w unikaniu

zła; ostatecznie Hiob stał się doskonały, ponieważ bał się Boga i unikał zła; a jego doskonałość uczyniła go mądrym i dała mu najwyższą racjonalność.

Jak powinniśmy rozumieć to słowo „racjonalny”? Dosłowna interpretacja jest taka, że oznacza ono posiadanie zdrowego rozsądku, kierowanie się logicznym i rozsądnym myśleniem, wypowiedanie mądrych słów, mądre postępowanie i osąd oraz posiadanie zdrowych i normalnych standardów moralnych. Jednak racjonalności Hioba nie można tak łatwo wytłumaczyć. Kiedy mówi się, że Hiob posiadał najwyższą racjonalność, jest to powiązane z jego człowieczeństwem i postępowaniem przed Bogiem. Ponieważ Hiob był uczciwy, potrafił uwierzyć i być posłuszny suwerenności Boga, co dało mu wiedzę nieosiągalną dla innych, a ta wiedza pozwoliła mu dokładniej rozeznaczyć, osądzić i zdefiniować to, co go spotkało, a to z kolei pozwoliło mu dokładniej i bardziej przenikliwie określić, co ma czynić i czego trzymać się mocno. To oznacza, że jego słowa, zachowanie, zasady działania oraz kodeks, którym się kierował, były prawidłowe, jasne i dokładne, a nie ślepe, impulsywne czy emocjonalne. Wiedział, jak potraktować to, co mu się przydarzyło, wiedział, jak zrównoważyć i radzić sobie z zależnościami między złożonymi wydarzeniami, wiedział, jak trzymać się drogi, której należy się stanowczo trzymać, a ponadto wiedział, jak traktować dawanie i odbieranie przez Boga Jahwe. To właśnie była racjonalność Hioba. Właśnie dlatego, że Hiob był wyposażony w taką racjonalność, powiedział: „Jahwe dał, i Jahwe zabrał; błogosławione niech będzie imię Jahwe”, kiedy stracił swój majątek, swoich synów i córki.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 51

Rzeczywiste oblicze Hioba: prawdziwe, czyste i bez fałszu

Odczytajmy Hioba 2:7-8: „Szatan odszedł więc sprzed obecności Jahwe, i uderzył Hioba bolesnymi wrzodami od stóp aż po głowę. I wziął skorupę, aby się nią drapać, i usiadł w popiele”. Jest to opis zachowania Hioba, gdy na jego ciele pojawiły się bolące wrzody. Cierpiąc ból, Hiob siedział w popiele. Nikt go nie leczył ani nikt nie pomógł mu złagodzić bólu jego ciała; zamiast tego używał skorupy, aby drapać powierzchnię bolesnych wrzodów. Na pierwszy rzut oka był to tylko etap męki Hioba bez żadnego związku z jego człowieczeństwem i bojaźnią Bożą, ponieważ Hiob nie przemawiał

żadnymi słowami, aby pokazać swój nastrój i poglądy w tym czasie. Jednak czyny Hioba i jego zachowanie są nadal prawdziwym wyrazem jego człowieczeństwa. W słowach poprzedniego rozdziału czytamy, że Hiob był największym z wszystkich ludzi na wschodzie. Tymczasem ten fragment drugiego rozdziału pokazuje nam, że ten wielki człowiek ze wschodu naprawdę wziął skorupę, aby się drapać, siedząc wśród popiołów. Czy nie ma oczywistego kontrastu między tymi dwoma opisami? Jest to kontrast, który pokazuje nam prawdziwe „ja” Hioba: pomimo swojej prestiżowej pozycji i statusu, nigdy ich nie umiłował ani nie zwracał na nie uwagi; nie dbał o to, jak inni postrzegali jego pozycję, ani nie martwił się o to, czy jego czyny lub postępowanie będą miały jakikolwiek negatywny wpływ na jego pozycję; nie oddawał się bogactwu swego statusu ani nie cieszył się chwałą, która przyszła z jego statusem i pozycją. Troszczył się jedynie o swoją wartość i znaczenie swojego życia w oczach Boga Jahwe. Prawdziwe „ja” Hioba było jego istotą: nie umiłował sławy i szczęścia, nie żył dla sławy i szczęścia, był prawdziwy i czysty, i bez fałszu.

Oddzielenie miłości i nienawiści przez Hioba

Inna strona człowieczeństwa Hioba przejawia się w tej rozmowie między nim a jego żoną: „Jego żona powiedziała mu: Jeszcze trwasz w swojej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj. I odpowiedział jej: Mówisz, tak jak mówią głupie kobiety. Czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?” (Hi 2:9-10). Widząc mękę, jakiej doświadczał, żona Hioba próbowała doradzać Hiobowi, aby pomóc mu uciec od swojej męki, lecz „dobre intencje” nie zyskały uznania Hioba; zamiast tego wzbudziły jego gniew, ponieważ zaprzeczyła jego wierze i posłuszeństwu wobec Boga Jahwe, a także zaprzeczyła istnieniu Boga Jahwe. To było nie do przyjęcia dla Hioba, bo nigdy nie pozwolił sobie na to, aby robić cokolwiek, co jest w opozycji wobec Boga lub szkodzi Bogu, nie mówiąc nic o innych rzeczach. Jak mógł pozostać obojętny, widząc, że inni mówią słowa, które bluźnią przeciwko Bogu i obrażają Go? Dlatego nazwał swoją żonę „głupią kobietą”. Stosunek Hioba do żony był nacechowany gniewem i nienawiścią, a także wyrzutem i naganą. Był to naturalny wyraz człowieczeństwa Hioba, rozróżniającego miłość i nienawiść, a było to prawdziwe odzwierciedlenie jego prawego człowieczeństwa. Hiob posiadał poczucie sprawiedliwości – coś, co sprawiło, że nienawidził wiatrów i fal niegodziwości oraz

brzydził się, potępiał i odrzucał absurdalne herezje, śmieszne argumenty i nedorzeczne twierdzenia, a także pozwalało mu to trzymać się własnych, poprawnych zasad i postaw, kiedy został odrzucony przez masy i opuszczony przez tych, którzy byli mu bliscy.

Życzliwość i szczerść Hioba

Skoro na podstawie postępowania Hioba jesteśmy w stanie dostrzec wyraz różnych aspektów jego człowieczeństwa, to co z jego człowieczeństwa nam się ukazuje, gdy otwiera usta, by przekląć dzień swych narodzin? Ten temat poruszymy teraz.

Wcześniej mówiłem o przyczynie przeklęcia przez Hioba dnia swego urodzenia. Co w tym dostrzegacie? Gdyby Hiob był twardy i bez miłości, gdyby był zimny i bez emocji, pozbawiony człowieczeństwa, czy mógłby troszczyć się o pragnienie serca Bożego? I czy mógł pogardzić dniem swoich narodzin w wyniku troski o Boże serce? Innymi słowy, gdyby Hiob był bezduszny i pozbawiony człowieczeństwa, czy mógłby być przygnębiony Bożym bólem? Czy mógł przekląć dzień swoich narodzin, ponieważ Bóg został przez niego zasmucony? Odpowiedź brzmi: absolutnie nie! Ponieważ był życzliwy, Hiob troszczył się o Boże serce, ponieważ troszczył się o Boże serce, Hiob czuł Boży ból, ponieważ był uprzejmy, cierpiał większe męki w wyniku odczuwania bólu przez Boga, ponieważ czuł Boży ból, zaczął nienawidzić dnia swoich narodzin, a tym samym przeklinał dzień swoich narodzin. Dla osób postronnych całe postępowanie Hioba podczas jego prób jest wzorowe. Tylko jego przeklinanie dnia narodzin stawia jego doskonałość i prawość pod znakiem zapytania lub umożliwia inną ocenę. W rzeczywistości był to najprawdziwszy wyraz istoty człowieczeństwa Hioba. Istota jego człowieczeństwa nie była ukryta ani zapakowana, ani też sprawdzana przez kogoś innego. Kiedy przeklinał dzień swoich narodzin, zademonstrował życzliwość i szczerść w głębi serca, był jak źródło, którego wody są tak jasne i kryształowe, że widać jego dno.

Dowiedziawszy się tego wszystkiego o Hiobie, większość ludzi bez wątpienia będzie miała dość dokładną i obiektywną ocenę istoty człowieczeństwa Hioba. Powinni również mieć głębokie, praktyczne i bardziej zaawansowane zrozumienie oraz podziw

doskonałości i prawości Hioba, o których mówi Bóg. Miejmy nadzieję, że to zrozumienie oraz podziw pomoże ludziom wkroczyć na drogę bojaźni Bożej i unikania zła.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 52

Zależność między przekazaniem Hioba szatanowi przez Boga i celami Bożego dzieła

Chociaż większość ludzi uznaje teraz, że Hiob był doskonały i prawy, że bał się Boga i unikał zła, to uznanie to nie daje im większego zrozumienia intencji Boga. Jednocześnie zazdrozcząc człowieczeństwa i dążeń Hioba, ludzie zadają Bogu następujące pytanie: Hiob był tak doskonały i prawy, ludzie uwielbiali go tak bardzo, więc dlaczego Bóg przekazał go szatanowi i poddał go tak wielkiej męczarni? Takie pytania z pewnością istnieją w sercach wielu ludzi – a raczej ta wątpliwość jest pytaniem w sercach wielu ludzi. Ponieważ to zdezorientowało tak wielu ludzi, musimy podnieść tę kwestię i odpowiednio ją wyjaśnić.

Wszystko, co Bóg czyni, jest konieczne i ma niezwykle znaczenie, ponieważ wszystko, co czyni On w człowieku, dotyczy Jego zarządzania i zbawienia ludzkości. Naturalnie, nie inaczej było z dziełem, które Bóg wykonał w Hiobie, mimo że Hiob był doskonały i prawy w oczach Boga. Innymi słowy, bez względu na to, co Bóg robi lub w jaki sposób to robi, bez względu na koszty i dążenie, cel Jego działań nie ulega zmianie. Jego celem jest wpoić człowiekowi Boże słowa, Boże wymagania i wolę Boga wobec człowieka. Innymi słowy, chodzi o wpojenie człowiekowi wszystkiego, co Bóg uważa za pozytywne zgodnie z Jego krokami; co umożliwi człowiekowi zrozumienie serca oraz istoty Boga i pozwoli mu okazać posłuszeństwo Jego wszechwładzy i zarządzaniu, a zatem pozwoli człowiekowi nabrać bojaźni Bożej i unikać zła – a wszystko to stanowi jeden z aspektów celu, jaki przyświeca Bogu we wszystkim, co robi. Innym aspektem jest to, że ponieważ szatan jest kontrapunktem i przedmiotem służebnym w dziele Bożym, człowiek jest często przekazywany szatanowi. Jest to środek, którego Bóg używa, aby umożliwić ludziom dostrzeżenie niegodziwości, brzydoty i podłości szatana pośród jego pokus i ataków, sprawiając w ten sposób, że ludzie znienawidzą szatana i będą w stanie poznać oraz rozpoznać to, co jest

negatywne. Proces ten pozwala im stopniowo uwolnić się spod kontroli szatana i od jego oskarżeń, ingerencji i ataków – aż do czasu, gdy dzięki słowom Boga, ich znajomości Boga i okazywanemu Mu posłuszeństwu, a także ich wierze w Boga oraz bojaźni przed Nim, zatriumfują nad atakami szatana i nad jego oskarżeniami. Dopiero wtedy ludzie zostaną całkowicie wyzwoleni spod władzy szatana. Uwolnienie ludzi oznaczać będzie, że szatan został pokonany, i że nie będą już oni strawą w jego paszczy; że zamiast ich połknąć, szatan wypuścił ich z rąk. To dlatego, że tacy ludzie są prawi, ponieważ mają wiarę, posłuszeństwo oraz bojaźń Bożą i dlatego, że całkowicie zrywają z szatanem. Zawstydzają szatana, czynią z niego tchórza i pokonują go z kretesem. Ich przekonanie w podążaniu za Bogiem i posłuszeństwo oraz bojaźń Boża pokonują szatana, a także sprawiają, że szatan całkowicie z nich rezygnuje. Tylko tacy ludzie zostali naprawdę pozyskani przez Boga, a właśnie to jest ostatecznym celem Boga przy zbawianiu człowieka. Jeśli chcą być zbawieni i chcą być całkowicie pozyskani przez Boga, to wszyscy ci, którzy podążają za Bogiem, muszą zmierzyć się z pokusami i atakami szatana, zarówno wielkimi jak i małymi. Ci, którzy wychodzą obronną ręką z tych pokus i ataków oraz są w stanie w pełni pokonać szatana, są tymi, którzy zostali zbawieni przez Boga. To znaczy, że zbawieni dla Boga są ci, którzy przeszli Boże próby i niezliczoną ilość razy byli kuszeni oraz atakowani przez szatana. Ci, którzy zostali zbawieni dla Boga, rozumieją Jego wolę oraz wymagania i są w stanie podporządkować się wszechwładzy Boga oraz Jego ustaleniom, i nie porzucają drogi bojaźni Bożej, a także unikania zła pośród pokus szatana. Ci, którzy zostali zbawieni dla Boga, są uczciwi, życzliwi, odróżniają miłość od nienawiści, mają poczucie sprawiedliwości i są racjonalni, są w stanie szanować Boga i cenić wszystko, co od Niego pochodzi. Tacy ludzie nie są ograniczani, szpiegowani, oskarżani ani wykorzystywani przez szatana, są zupełnie wolni, zostali całkowicie wyzwoleni i uwolnieni. Hiob był takim właśnie wolnym człowiekiem i w tym właśnie kryje się znaczenie przekazania go przez Boga szatanowi.

Hiob był maltretowany przez szatana, ale również zyskał wieczną wolność i wyzwolenie oraz prawo do tego, by nigdy więcej nie być poddawany skażeniu przez szatana ani jego maltretowaniu i oskarżeniom, a zamiast tego wieść swobodny i beztroski żywot w blasku Bożego oblicza, pośród otrzymanych od Boga

błogosławieństw. Nikt nie mógł odebrać, zniszczyć ani nabyć tego prawa. Zostało ono dane Hiobowi w zamian za wiarę, determinację, posłuszeństwo i bojaźń Bożą; Hiob zapłacił cenę swojego życia, aby zdobyć radość i szczęście na ziemi, aby zdobyć przyznane mu przez Niebiosą i uznane przez ziemię prawo i tytuł, aby bez przeszkód oddawać cześć Stwórcy jako prawdziwe stworzenie Boże na ziemi. Taki też był najdonioślejszy skutek kuszenia, któremu oparł się Hiob.

Kiedy ludzie nie zostali jeszcze zbawieni, w ich życiu często są przeszkody, a nawet jest ono kontrolowane przez szatana. Innymi słowy, ludzie, którzy nie zostali zbawieni, są więźniami szatana, nie mają wolności, szatan z nich nie zrezygnował, nie mają kwalifikacji lub prawa do wielbienia Boga, szatan depta im po piętach i zaciekle atakuje. Tacy ludzie nie mogą mówić o szczęściu, nie mogą mówić o prawie do normalnego istnienia i nie mogą mówić o godności. Tylko wtedy, gdy staniesz do walki z szatanem, wykorzystując swoją wiarę w Boga i posłuszeństwo oraz bojaźń Bożą jako broń, za pomocą której walczysz z szatanem w boju na śmierć i życie, tak, że w pełni pokonasz szatana i spowodujesz, że podkuli ogon i stanie się tchórzliwy, kiedy tylko cię zobaczy, tak, że całkowicie porzuci swoje ataki i oskarżenia przeciwko tobie – tylko wtedy zostaniesz zbawiony i będziesz wolny. Jeśli jesteś zdeterminowany, aby w pełni zerwać z szatanem, ale nie jesteś wyposażony w broń, która pomoże ci pokonać szatana, to nadal będziesz w niebezpieczeństwie; w miarę upływu czasu, kiedy będziesz tak dręczony przez szatana, że nie będzie w tobie odrobiny siły, a mimo to nie jesteś w stanie dać świadectwa, jeszcze nie uwolniłeś się całkowicie od oskarżeń i ataków szatana przeciwko tobie, to będziesz miał nikłą nadzieję na zbawienie. W końcu, gdy zakończenie dzieła Bożego zostanie ogłoszone, nadal będziesz w uścisku szatana, nie mogąc się uwolnić, a więc nigdy nie będziesz miał szansy ani nadziei. Wynika z tego, że tacy ludzie będą całkowicie w niewoli szatana.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 53

Akceptuj Boże próby, pokonaj pokusy szatana i pozwól Bogu pozyskać całą twoją istotę

Podczas dzieła stałego podtrzymywania i wspierania człowieka Bóg przedstawia

całą swoją wolę oraz wymagania wobec człowieka i pokazuje swoje czyny, usposobienie oraz to, co ma i czym On jest dla człowieka. Celem jest wyposażenie człowieka w postawę i umożliwienie mu uzyskania różnych prawd od Boga podczas podążania za Nim – prawd, które są bronią daną człowiekowi przez Boga, którą może walczyć z szatanem. Tak wyposażony człowiek musi zmierzyć się z próbami od Boga. Bóg ma wiele środków i dróg do wypróbowania człowieka, ale każda z nich wymaga „współpracy” Bożego wroga: szatana. Co oznacza, że dając człowiekowi broń, którą może on walczyć z szatanem, Bóg przekazuje człowieka szatanowi i pozwala szatanowi „wypróbować” postawę człowieka. Jeśli człowiek może wyrwać się z formacji bojowych szatana, jeśli może uciec z okrążenia szatana i nadal żyć, to człowiek zdał egzamin. Jeśli jednak człowiek nie opuści szatańskich formacji bojowych i podda się szatanowi, to nie zdał egzaminu. Niezależnie od aspektu człowieka, który Bóg bada, kryteria jego badania dotyczą tego, czy człowiek trwa niezłomnie w świadectwie, gdy jest zaatakowany przez szatana i czy opuścił Boga oraz poddał się i podporządkował szatanowi, gdy był w jego zasadzce. Można powiedzieć, że to, czy człowiek może być zbawiony czy też nie, zależy od tego, czy może zwyciężyć i pokonać szatana, a czy może zyskać wolność zależy od tego, czy jest w stanie podnieść samodzielnie broń daną mu przez Boga, aby pokonać niewolę szatana, sprawiając, że szatan całkowicie porzuci nadzieję i zostawi go w spokoju. Jeśli szatan porzuca nadzieję i rezygnuje z kogoś, oznacza to, że szatan nigdy więcej nie będzie próbował odebrać tej osoby Bogu, nigdy więcej nie będzie oskarżał i ingerował w tę osobę, już nigdy więcej nie będzie jej chciwie torturował lub atakował. Tylko taki człowiek został naprawdę pozyskany przez Boga. Jest to cały proces pozyskiwania ludzi przez Boga.

Ostrzeżenie i oświecenie dane późniejszym pokoleniom przez świadectwo Hioba

Rozumiejąc proces, przez który Bóg całkowicie pozyskuje kogoś, ludzie rozumieją również cele i znaczenie przekazania Hioba szatanowi przez Boga. Ludzie nie są już zaniepokojeni męką Hioba i mają nowe zrozumienie jej znaczenia. Nie martwią się już o to, czy sami będą poddani takiemu samemu kuszeniu jak Hiob i nie sprzeciwiają się już ani nie odrzucają nadejścia Bożych prób. Wiara Hioba, jego posłuszeństwo i jego świadectwo pokonania szatana jest źródłem ogromnej pomocy i zachęty dla ludzi. W Hiobie widzą nadzieję na własne zbawienie i widzą, że przez wiarę, posłuszeństwo i

bojaźń Bożą, jest całkowicie możliwe, aby pokonać szatana i zwyciężyć go. Widzą, że dopóki zgadzają się z suwerennością i zarządzeniami Bożymi oraz posiadają determinację i wiarę, aby nie porzucać Boga po utracie wszystkiego, wtedy mogą zawstydić szatana i pokonać go oraz że potrzebują tylko determinacji i wytrwałości, aby wytrwać w swoim świadectwie – nawet jeśli oznacza to utratę życia – aby szatan został onieśmielony i pospieszenie się wycofał. Świadectwo Hioba jest ostrzeżeniem dla późniejszych pokoleń, a to ostrzeżenie mówi im, że jeśli nie pokonają szatana, to nigdy nie będą w stanie pozbyć się jego oskarżeń i ingerencji ani nigdy nie będą w stanie uciec od maltretowania i ataków szatana. Świadectwo Hioba oświeciło późniejsze pokolenia. To oświecenie uczy ludzi, że tylko wtedy, gdy są doskonali i prawi, są w stanie bać się Boga i unikać zła, uczy ich, że tylko wtedy, gdy boją się Boga i unikają zła, mogą oni dać mocne i donośne świadectwo Bogu, tylko wtedy, gdy dają mocne i donośne świadectwo Bogu, nie mogą być nigdy kontrolowani przez szatana, a także mogą żyć pod kierunkiem i ochroną Boga – a tylko wtedy będą oni naprawdę zbawieni. Osobowość Hioba i jego dążenie w życiu powinno być naśladowane przez każdego, kto dąży do zbawienia. To, co urzeczywistniał w całym swoim życiu i jego zachowanie podczas prób jest cennym skarbem dla tych wszystkich, którzy podążają drogą bojaźni Bożej i unikania zła.

Świadectwo Hioba przynosi Bogu pociechę

Jeśli powiem wam teraz, że Hiob jest pięknym człowiekiem, możecie nie być w stanie docenić znaczenia tych słów i być może nie będziecie w stanie zrozumieć zapatrywań stojących za tym, dlaczego o wszystkich tych rzeczach mówiłem; ale czekajcie aż do dnia, w którym doświadczycie prób takich samych lub podobnych do prób Hioba, kiedy przeżyjecie przeciwności, kiedy doświadczycie prób osobiście przygotowanych dla was przez Boga, kiedy oddacie wszystko, co macie, i zniesiecie upokorzenie oraz trudności, aby zwyciężyć nad szatanem i złożyć świadectwo Bogu pośród kuszenia – wtedy będziecie w stanie docenić znaczenie tych słów, które wypowiadam. W tym czasie poczujecie, że jesteście o wiele gorsi od Hioba, poczujecie, jak piękny jest Hiob i że jest godny naśladowania; kiedy nadejdzie ten czas, zrozumiecie jak ważne są te klasyczne słowa wypowiedziane przez Hioba dla kogoś, kto jest poddany skażeniu i żyje w tych czasach oraz uświadomicie sobie, jak trudno

jest dzisiaj ludziom osiągnąć to, co zostało osiągnięte przez Hioba. Kiedy poczujecie, że jest to trudne, docenicie, jak niespokojne i zmartwione jest serce Boże, docenicie, jak wysoką cenę płaci Bóg za pozyskiwanie takich ludzi i jak cenne jest to, co Bóg robi i poświęca dla ludzkości. Teraz, gdy usłyszeliście te słowa, czy macie dokładne zrozumienie i prawidłową ocenę Hioba? Czy w waszych oczach Hiob był prawdziwie doskonałym i prawym człowiekiem, który bał się Boga i unikał zła? Wierzę, że większość ludzi z pewnością powie: „tak”. Ponieważ fakty, związane z tym, jak Hiob postępował i co ujawnił, są niezaprzeczalne dla każdego człowieka i szatana. Są one najpotężniejszym dowodem na triumf Hioba nad szatanem. Ten dowód został przedstawiony w Hiobie i był pierwszym świadectwem otrzymanym przez Boga. Zatem gdy Hiob zatriumfował nad kuszeniem szatana i złożył świadectwo Bogu, Bóg widział nadzieję w Hiobie, a Hiob pocieszył jego serce. Od czasu stworzenia aż do Hioba, był to pierwszy raz, kiedy Bóg naprawdę doświadczył, czym jest pocieszenie i co to znaczy być pocieszonym przez człowieka oraz po raz pierwszy widział i uzyskał prawdziwe świadectwo, które zostało dane dla Niego.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 54

Hiob zna Boga tylko ze słyszenia

Hi 9:11 Oto przechodzi obok mnie, a nie widzę go; mija mnie, a ja go nie dostrzegam.

Hi 23:8-9 Ale oto idę prosto, a jego nie ma; cofam się, a nie dostrzegam go. Idę w lewo, gdzie on działa, a nie oglądam go; idę na prawo, a nie widzę go.

Hi 42:2-6 Wiem, że ty wszystko możesz i że żaden twój zamysł nie może być powstrzymany. Kim jest ten, który zaciemnia radę bez wiedzy? Właśnie dlatego mówiłem to, czego nie rozumiałem; mówiłem o rzeczach zbyt cudownych, których nie mogłem pojąć. Wysłuchaj, proszę, a będę mówił; będę cię pytał, a ty mnie pouczysz. Dotąd tylko moje ucho słyszało o tobie, lecz teraz moje oko cię ujrzało. Dlatego żałuję i pokutuję w prochu i popiele.

Chociaż Bóg nie ujawnił się Hiobowi, Hiob wierzy w suwerenność Boga

Jaki jest sens tych słów? Czy ktokolwiek z was zdał sobie sprawę, że istnieje tutaj jakiś fakt? Po pierwsze skąd Hiob wiedział, że istnieje Bóg? I skąd wiedział, że niebiosy i ziemia, i wszystkie rzeczy są pod Bożymi rządami? Jest fragment, który odpowiada na te dwa pytania: Dotąd tylko moje ucho słyszało o tobie, lecz teraz moje oko cię ujrzało. Dlatego żałuję i pokutuję w prochu i popiele (Hi 42:5-6). Z tych słów dowiadujemy się, że zamiast widzieć Boga na własne oczy, Hiob dowiedział się o Bogu z opowieści. To właśnie w tych okolicznościach zaczął podążać drogą naśladowania Boga, po czym potwierdził istnienie Boga w swoim życiu i pomiędzy wszystkimi rzeczami. Jest tu niezaprzeczalny fakt – co to za fakt? Pomimo zdolności podążania drogą bojaźni Bożej i unikania zła, Hiob nigdy nie widział Boga. Czyż nie był on w tym taki sam jak dzisiejsi ludzie? Hiob nigdy nie widział Boga, czego konsekwencją jest to, że chociaż słyszał o Bogu, to jednak nie wiedział, gdzie jest Bóg ani jaki Bóg był, ani co Bóg robił – są to czynniki subiektywne. Obiektywnie rzecz ujmując, chociaż podążał za Bogiem, Bóg nigdy mu się nie ukazał ani nie przemówił do niego. Czyż nie jest to fakt? Chociaż Bóg nie przemówił do Hioba ani nie dał mu żadnych przykazań, Hiob widział istnienie Boga oraz widział Jego suwerenność między wszystkimi rzeczami, a także w opowieściach, w których Hiob słyszał o Bogu, po czym rozpoczął życie w bojaźni Bożej i unikaniu zła. Takie były początki i proces, dzięki któremu Hiob podążał za Bogiem. Ale bez względu na to, jak się bał Boga i unikał zła, bez względu na to, jak mocno trzymał się swojej prawości, Bóg nigdy mu się nie ukazał. Przeczytajmy werset. Powiedział: „Oto przechodzi obok mnie, a nie widzę go; mija mnie, a ja go nie dostrzegam” (Hi 9:11). Te słowa mówią nam, że Hiob mógł odczuwać obecność Boga w pobliżu lub nie, ale nigdy nie był w stanie zobaczyć Boga. Były chwile, kiedy wyobrażał sobie, że Bóg przechodzi przed nim lub działa, lub prowadzi człowieka, ale nigdy tego nie zaznał. Bóg przychodzi do człowieka, kiedy on się tego nie spodziewa; człowiek nie wie, kiedy Bóg przyjdzie do niego ani gdzie On do niego przyjdzie, ponieważ człowiek nie może zobaczyć Boga, a więc dla człowieka Bóg jest ukryty.

Wiara Hioba w Boga nie została zachwiana, ponieważ Bóg jest przed Nim ukryty

W poniższym fragmencie Biblii Hiob mówi: „Ale oto idę prosto, a jego nie ma; cofam się, a nie dostrzegam go. Idę w lewo, gdzie on działa, a nie oglądam go; idę na prawo, a nie widzę go” (Hi 23:8-9). W tym opisie dowiadujemy się, że w

doświadczeniach Hioba Bóg był dla niego ukryty przez cały czas; Bóg nie ukazał mu się otwarcie ani nie powiedział mu otwarcie żadnych słów, ale w swym sercu Hiob był pewien istnienia Boga. Zawsze wierzył, że Bóg może iść przed nim lub działać obok niego, i że chociaż nie mógł zobaczyć Boga, to jednak Bóg był obok niego i miał władzę nad nim całym. Hiob nigdy nie widział Boga, ale był w stanie pozostać wiernym swojej wierze, czego nikt inny nie był w stanie zrobić. A dlaczego nie? Ponieważ Bóg nie przemówił do Hioba ani nie ukazał się mu, a gdyby nie wierzył prawdziwie, nie mógłby wytrwać ani nie mógłby trzymać się drogi bojaźni Bożej i stronienia od zła. Czyż nie jest to prawdą? Jak się czujecie, czytając te słowa Hioba? Czy uważacie, że doskonałość i prawość Hioba, i jego sprawiedliwość przed Bogiem są prawdziwe, a nie są przesadą ze strony Boga? Chociaż Bóg traktował Hioba tak samo jak innych ludzi i nie ukazywał się ani nie przemawiał do niego, Hiob nadal trzymał się mocno swojej prawości, nadal wierzył w suwerenność Boga, a ponadto często składał całopalenia i modlił się przed Bogiem, ponieważ obawiał się, aby nie obrazić Boga. W zdolności Hioba do trwania w bojaźni Bożej, chociaż nie widział on Boga, dostrzegamy, jak bardzo kochał on rzeczy pozytywne i jak silna oraz prawdziwa była jego wiara. Nie zaprzeczał istnieniu Boga, ponieważ Bóg był ukryty przed nim, ani nie stracił wiary i nie opuścił Boga, ponieważ nigdy go nie widział. Zamiast tego, pośród ukrytego Bożego dzieła zarządzania wszystkimi rzeczami zdał sobie sprawę z istnienia Boga i odczuł suwerenność oraz moc Boga. On nie zrezygnował z prawości, ponieważ Bóg był ukryty, ani nie opuścił drogi bojaźni Bożej i unikania zła, ponieważ Bóg nigdy mu się nie ukazał. Hiob nigdy nie prosił Boga, aby otwarcie mu się ukazał, aby udowodnić swoje istnienie, bo już widział Bożą suwerenność między wszystkimi rzeczami i wierzył, że zyskał błogosławieństwa i łaski, których inni nie zdobyli. Chociaż Bóg pozostał dla niego ukryty, wiara Hioba w Boga nigdy nie została zachwiana. W ten sposób zebrał to, czego nikt inny nie miał: aprobatę Boga i Boże błogosławieństwo.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 55

Hiob błogosławi imię Boże i nie myśli o błogosławieństwach ani nieszczęściu

Jest fakt, o którym nigdy nie wspomina się w relacjach Pisma Świętego o Hiobie,

na którym dziś się skupimy. Chociaż Hiob nigdy nie widział Boga ani nie słyszał słów Boga na własne uszy, Bóg miał miejsce w sercu Hioba. A jaki był stosunek Hioba do Boga? Jak wskazano wcześniej, „błogosławione niech będzie imię Jahwe”. Jego błogosławieństwo imienia Bożego było bezwarunkowe, niezależne od kontekstu i pozbawione uzasadnienia. Widzimy, że Hiob oddał swoje serce Bogu, pozwalając, aby było ono kontrolowane przez Boga; wszystko, co myślał, wszystko, co postanowił i wszystko, co zaplanował w swoim sercu, było otwarte dla Boga i nie odcięte od Boga. Jego serce nie stało w opozycji do Boga, a on nigdy nie prosił Boga, aby zrobił coś dla niego lub coś mu darował, i nie żywił ekstrawaganckich pragnień, by uzyskać cokolwiek z wielbienia Boga. Hiob nie mówił o targowaniu się z Bogiem i nie przedstawiał Bogu żadnych prośb ani żądań. Jego wychwalanie imienia Bożego wynikało z wielkiej mocy oraz autorytetu Boga we władaniu wszystkimi rzeczami i nie było uzależnione od tego, czy otrzymał błogosławieństwa czy też spadło na niego nieszczęście. Uważał, że bez względu na to, czy Bóg błogosławi ludzi czy też sprowadza na nich nieszczęście, moc i autorytet Boga nie ulegnie zmianie, a zatem niezależnie od okoliczności danej osoby imię Boże powinno być wychwalane. To, że człowiek otrzymuje błogosławieństwo od Boga, ma miejsce z uwagi na suwerenność Boga, a kiedy człowieka dotyka nieszczęście, dzieje się to również ze względu na suwerenność Boga. Moc i władza Boża panuje nad wszystkim, co dotyczy ludzi, i to wszystko organizuje; kaprysy losu człowieka są przejawem Bożej władzy oraz autorytetu i niezależnie od punktu widzenia, imię Boże powinno być wychwalane. To jest to, czego doświadczył i o czym dowiedział się Hiob w trakcie swego życia. Wszystkie myśli i czyny Hioba docierały do uszu Boga, docierały przed Boga i zostały uznane przez Boga za ważne. Bóg cenił tę wiedzę o Hiobie i cenił Hioba za posiadanie takiego serca. To serce zawsze i we wszystkich miejscach wyczekiwało na Boże przykazanie, bez względu na czas i miejsce przyjmowało wszystko, co je spotykało. Hiob nie stawiał Bogu żadnych wymagań. To, czego on sam od siebie żądał, to oczekiwanie, przyjmowanie, stawianie czoła i przestrzeganie wszystkich ustaleń, które przyszły od Boga; Hiob wierzył, że jest to jego obowiązek i to było dokładnie to, czego chciał Bóg. Hiob nigdy nie widział Boga ani nie słyszał, jak mówi, wydaje mu rozkazy, udziela jakichś nauk i poucza go na jakimkolwiek temat. Mówiąc współczesnymi słowami, to, że mógł posiadać taką wiedzę i stosunek do Boga, gdy Bóg nie dał mu żadnego oświecenia, przewodnictwa ani przepisu w

odniesieniu do prawdy – było cenne, a to, że wykazał się takimi cechami, było wystarczające dla Boga i Bóg nagrodił jego świadectwo i cenił je. Hiob nigdy nie widział Boga ani nie słyszał osobiście od Boga żadnych nauk, ale dla Boga jego serce było o wiele cenniejsze, a także on sam był o wiele cenniejszy niż ci ludzie, którzy przed Bogiem byli w stanie jedynie mówić o głębokiej teorii, którzy potrafili się przechwalać i mówić o składaniu ofiar, ale którzy nigdy nie mieli prawdziwej wiedzy o Bogu i nigdy prawdziwie się Boga nie bali. Serce Hioba było bowiem czyste oraz nie ukryte przed Bogiem, a jego człowieczeństwo było szczere i życzliwe, kochał on sprawiedliwość i to, co było pozytywne. Tylko człowiek taki jak ten, o takim sercu i człowieczeństwie był w stanie podążać drogą Boga oraz był w stanie bać się Boga i unikać zła. Taki człowiek potrafił dostrzec suwerenność Boga, potrafił dostrzec Jego autorytet i władzę oraz potrafił osiągnąć posłuszeństwo wobec Jego suwerenności i ustaleń. Tylko taki człowiek jak ten mógł naprawdę chwalić imię Boże. To dlatego, że nie patrzył na to, czy Bóg go pobłogosławi czy też sprowadzi na niego nieszczęście, ponieważ wiedział, że wszystko jest kontrolowane ręką Bożą i że zamartwianie się jest oznaką głupoty, ignorancji oraz irracjonalności człowieka, wątpliwości co do faktu, że Bóg sprawuje suwerenną władzę nad wszystkimi rzeczami, a także braku bojaźni Bożej. Wiedza Hioba była dokładnie tym, czego chciał Bóg. Tak więc, czy Hiob miał większą wiedzę teoretyczną o Bogu niż wy? Ponieważ słów Bożych i przejawów Jego dzieła w tamtym czasie było niewiele, nie było łatwo uzyskać wiedzę o Bogu. Takie osiągnięcie Hioba było nie lada wyczynem. Nie doświadczył dzieła Bożego, nigdy nie słyszał głosu Boga ani nie widział oblicza Boga. To, że potrafił mieć taki stosunek do Boga, było całkowicie wynikiem jego człowieczeństwa i jego osobistego dążenia, człowieczeństwa i dążenia, których ludzie dziś nie posiadają. Dlatego w tamtym czasie Bóg powiedział: „Nie ma nikogo takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego”. W owym wieku Bóg już dokonał takiej oceny Hioba i doszedł do takiego wniosku. O ileż bardziej prawdziwe byłoby to dzisiaj?

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 56

Chociaż Bóg jest ukryty przed człowiekiem, Jego czyny wśród wszystkich rzeczy są wystarczające dla człowieka, aby Go poznać

Hiob nie widział oblicza Boga ani nie słyszał słów wypowiedzianych przez Boga, tym bardziej nie doświadczył osobiście Bożego dzieła, ale jego bojaźń Bożą i świadectwo podczas prób widzieli wszyscy, a Bóg te cechy kocha, jest nimi zachwycony i nagradza je, ludzie są o nie zazdrośni i podziwiają je, a ponadto wychwalają je w pieśniach. W jego życiu nie było nic wielkiego i niezwykłego: jak każdy zwykły człowiek wiódł przeciętne życie, wstając do pracy o świcie i wracając do domu, aby odpocząć o zachodzie słońca. Różnica polega na tym, że w ciągu tych kilku przeciętnych dziesięcioleci zyskał wgląd w drogę Bożą i zdał sobie sprawę, a także zrozumiał wielką moc oraz suwerenność Boga jak nikt inny dotąd. Nie był mądrzejszy od żadnego zwykłego człowieka, jego życie nie cechowało się szczególną wytrwałością, a ponadto nie posiadał szczególnych ukrytych umiejętności. Jednak tym, co posiadał, była osobowość uczciwa, życzliwa, prawa, osobowość, która kochała sprawiedliwość i prawość oraz kochała rzeczy pozytywne – takiej osobowości nie posiada większość zwykłych ludzi. Rozróżniał pomiędzy miłością i nienawiścią, miał poczucie sprawiedliwości, był nieugięty i wytrwały, a w myśleniu przykładął wielką wagę do szczegółów. Dlatego w swoim przeciętnym czasie na ziemi dostrzegł wszystkie nadzwyczajne rzeczy, które Bóg uczynił, i widział wielkość, świętość oraz sprawiedliwość Bożą, widział Bożą troskę, łaskawość i opiekę nad człowiekiem, a także widział zaszczyt i autorytet najwyższego Boga. Pierwszym powodem, dla którego Hiob był w stanie zyskać te rzeczy, które były poza zasięgiem zwykłego człowieka, był fakt, że miał czyste serce, a także że jego serce należało do Boga i było prowadzone przez Stwórcę. Drugim powodem było jego dążenie: jego dążenie do bycia nieskazitelnym i doskonałym oraz kimś, kto postępuje zgodnie z wolą nieba, kto jest umiłowany przez Boga i unika zła. Hiob posiadał i dążył do tych cech, nie będąc w stanie zobaczyć Boga ani usłyszeć słów Boga; chociaż nigdy nie widział Boga, to jednak poznał środki, którymi Bóg rządzi wszystkimi rzeczami, i zrozumiał mądrość, z jaką Bóg to czyni. Chociaż nigdy nie słyszał słów wypowiedzianych przez Boga, Hiob wiedział, że czyny nagradzania człowieka, jak i odbierania człowiekowi pochodzą od Boga. Chociaż lata jego życia nie różniły się niczym od lat zwykłego człowieka, nie pozwalał, aby przeciętność jego życia miała wpływ na jego wiedzę o suwerenności Boga nad wszystkimi rzeczami czy też wpływała na jego podążanie drogą bojaźni przed Bogiem i unikania zła. W jego oczach prawa wszystkich rzeczy były pełne uczynków Bożych, a

suwerenność Boga można było dostrzec w każdej części życia człowieka. Nie widział Boga, ale był w stanie uświadomić sobie, że Boże czyny są wszędzie, a w czasie swojego przeciętnego czasu na ziemi, w każdym zakątku swojego życia był w stanie zobaczyć i zdać sobie sprawę z nadzwyczajnych oraz cudownych czynów Boga, a także mógł zobaczyć cudowne postanowienia Boże. Ukrycie i milczenie Boga nie powstrzymało Hioba przed uświadomieniem sobie Bożych czynów ani też nie wpłynęły one na jego wiedzę o Bożej suwerenności nad wszystkimi rzeczami. Jego życie było urzeczywistnieniem suwerenności i ustaleń Boga, który jest ukryty między wszystkimi rzeczami, w codziennym życiu. W swoim codziennym życiu słyszał i rozumiał głos serca Bożego oraz słowa Boga, który milczy między wszystkimi rzeczami, ale wyraża głos swego serca i swoje słowa, rządząc prawami wszystkich rzeczy. Widzicie więc, że jeśli ludzie mają takie samo człowieczeństwo i dążenia, co Hiob, to mogą uzyskać taką samą świadomość oraz wiedzę jak on i mogą uzyskać takie samo zrozumienie i wiedzę o Bożej suwerenności nad wszystkimi rzeczami jak Hiob. Bóg nie ukazał się Hiobowi ani nie przemówił do niego, ale Hiob potrafił być doskonały i prawy oraz potrafił bać się Boga i unikać zła. Innymi słowy, bez ukazywania się Boga ani przemawiania do człowieka, Boże czyny między wszystkimi rzeczami i Jego suwerenność nad wszystkimi rzeczami są wystarczające, aby człowiek stał się świadomy istnienia Boga, mocy i autorytetu Boga, a moc i autorytet Boga są wystarczające, aby ten człowiek poszedł drogą bojaźni Bożej i unikania zła. Ponieważ zwykły człowiek taki jak Hiob był w stanie osiągnąć bojaźń Bożą i unikanie zła, to każdy zwykły człowiek, który podąża za Bogiem, również powinien być w stanie to zrobić. Chociaż słowa te mogą brzmieć jak logiczne wnioskowanie, nie jest to sprzeczne z prawami rzeczy. Jednak fakty nie spełniły oczekiwań: wygląda na to, że bojaźń Boża i unikanie zła jest domeną Hioba i wyłącznie Hioba. Gdy się wspomni o „bojaźni Bożej i unikaniu zła”, ludzie myślą, że powinien to robić tylko Hiob, tak jakby droga bojaźni Bożej i unikania zła została oznaczona etykietą z imieniem Hiob i nie dotyczyła nikogo innego. Przyczyna tego jest oczywista: ponieważ tylko Hiob posiadał osobowość, która była uczciwa, życzliwa i prawa, która kochała uczciwość i sprawiedliwość oraz rzeczy pozytywne, tak więc tylko Hiob mógł podążać drogą bojaźni Bożej i unikania zła. Chyba wszyscy zrozumieliście implikację tu zawartą – ponieważ nikt nie posiada człowieczeństwa, które jest uczciwe, życzliwe i prawe, które kocha uczciwość i sprawiedliwość oraz to, co jest pozytywne, nikt nie potrafi

okazywać bojaźni Bożej i unikać zła, a tym samym nigdy nie może osiągnąć radości Bożej ani stać niezłomnie wśród prób. Co również oznacza, że z wyjątkiem Hioba wszyscy ludzie są nadal związani i zniewoleni przez szatana, wszyscy są przez niego oskarżani, atakowani i maltretowani, są tymi, których szatan usiłuje pochłonąć, a także że wszyscy są bez wolności, są więźniami, którzy zostali wzięci do niewoli przez szatana.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 57

Jeśli serce człowieka jest w nieprzyjaźni z Bogiem, jak może się on bać Boga i unikać zła?

Skoro dzisiejsi ludzie nie posiadają tego samego człowieczeństwa co Hiob, to co z istotą ich natury i ich postawą wobec Boga? Czy boją się Boga? Czy unikają zła? Ci, którzy nie boją się Boga ani nie unikają zła, mogą być podsumowani tylko dwoma słowami: wrogowie Boga. Często wypowiadacie te dwa słowa, ale nigdy nie znaliście ich prawdziwego znaczenia. Słowa „wrogowie Boga” mają treść: nie mówią one, że Bóg postrzega człowieka jako wroga, ale że człowiek postrzega Boga jako wroga. Po pierwsze, kiedy ludzie zaczynają wierzyć w Boga, kto nie ma własnych celów, motywacji i ambicji? Nawet jeśli częściowo wierzą w istnienie Boga i dostrzegają istnienie Boga, ich wiara w Boga nadal zawiera te motywacje, a ich ostatecznym celem w wierze w Boga jest otrzymanie Jego błogosławieństw i tego, czego pragną. Ludzie w swych doświadczeniach życiowych często myślą sobie: porzuciłem swoją rodzinę i karierę dla Boga, a co On mi dał? Muszę to podsumować i potwierdzić: czy otrzymałem ostatnio jakieś błogosławieństwa? W tym czasie dużo dałem z siebie, wysiłałem się i wysiłałem, i wiele wycierpiałem – czy Bóg dał mi w zamian jakieś obietnice? Czy pamiętał moje dobre uczynki? Jaki będzie mój koniec? Czy mogę otrzymać Boże błogosławieństwa?... Każdy człowiek stale i często dokonuje takich kalkulacji w swoim sercu i ludzie kierują do Boga żądania wynikające z tych motywacji, ambicji i interesów. To znaczy, że w swoim sercu człowiek nieustannie wystawia Boga na próbę, nieustannie wymyślając plany dotyczące Boga i nieustannie spierając się z Bogiem o swój koniec, a także próbując wydobyć od Boga oświadczenie, sprawdzając, czy Bóg może dać mu to,

czego chce czy nie. Człowiek jednocześnie podąża za Bogiem i nie traktuje Boga jak Boga. Zawsze starał się targować z Bogiem, nieustannie stawiając Mu wymagania, a nawet naciskając na Niego na każdym kroku, próbując wziąć kilometr po otrzymaniu centymetra. W tym samym czasie gdy człowiek próbuje targować się z Bogiem, również spiera się z Nim, a są nawet ludzie, którzy, gdy spotykają ich próby lub znajdują się w pewnych sytuacjach, często stają się słabi, bierni i leniwi w swojej pracy, i pełni skarg na Boga. Człowiek, od kiedy po raz pierwszy zaczął wierzyć w Boga, uznał Boga za róg obfitości, szwajcarski scyzoryk, a samego siebie uznał za największego wierzyciela Boga, tak jakby próby uzyskania błogosławieństw i obietnic od Boga były jego nieodłącznym prawem oraz obowiązkiem, podczas gdy obowiązkiem Boga było chronić i dbać o człowieka, i zaopatrywać go. Takie jest podstawowe zrozumienie „wiary w Boga” wszystkich tych, co wierzą w Boga, oraz ich najgłębsze zrozumienie pojęcia wiary w Boga. Od istoty natury człowieka po jego subiektywne dążenie nie ma nic, co odnosi się do bojaźni Bożej. Cel człowieka w wierze w Boga nie może mieć nic wspólnego z oddawaniem czci Bogu. To znaczy, że człowiek nigdy nie uważał ani nie rozumiał, że wiara w Boga wymaga bojaźni Bożej i oddawania czci Bogu. W świetle takich warunków istota człowieka jest oczywista. A jaka jest ta istota? Jest ona taka, że serce człowieka jest złośliwe, kryje w sobie zdradę i oszustwo, nie kocha uczciwości i sprawiedliwości ani tego, co jest pozytywne oraz jest nikczemne i chciwe. Serce człowieka nie może być bardziej zamknięte na Boga; człowiek w ogóle nie oddał go Bogu. Bóg nigdy nie widział prawdziwego serca człowieka ani nigdy nie był czczony przez człowieka. Bez względu na to, jak wielką cenę płaci Bóg, jakie dzieło wykonuje i ile daje człowiekowi, człowiek pozostaje na to ślepy i zupełnie obojętny. Człowiek nigdy nie oddał swego serca Bogu, chce tylko myśleć o swoim sercu, sam podejmować własne decyzje, których podtekstem jest to, że człowiek nie chce podążać drogą bojaźni Bożej i unikania zła ani być posłuszny suwerenności i ustaleniom Boga, ani też nie chce czcić Boga jako Boga. Taki jest dzisiejszy stan człowieka. Spójrzmy teraz jeszcze raz na Hioba. Przede wszystkim, czy dobił on targu z Bogiem? Czy miał jakieś ukryte motywacje w trzymaniu się mocno drogi bojaźni Bożej i unikania zła? Czy w tamtym czasie Bóg przemówił do kogokolwiek o końcu, który ma nadejść? W tamtym czasie Bóg nie złożył nikomu obietnic dotyczących końca i to właśnie na tym tle Hiob potrafił bać się Boga i unikać zła. Czy obecni ludzie wytrzymują porównanie z Hiobem? Jest

zbyt wiele rozbieżności, są w różnych ligach. Chociaż Hiob nie miał zbyt wielkiej wiedzy o Bogu, oddał swoje serce Bogu i należało ono do Boga. Nigdy nie dobił targu z Bogiem i nie miał żadnych ekstrawaganckich pragnień ani żądań wobec Boga; zamiast tego wierzył, że „Jahwe dał i Jahwe zabrał”. Właśnie to zobaczył i uzyskał, trzymając się wiernie drogi bojaźni Bożej i unikania zła przez wiele lat życia. W podobny sposób osiągnął on również wynik słów „czy tylko dobro będziemy przyjmować od Boga, a zła przyjmować nie będziemy?” Te dwa zdania były tym, co widział i poznał w wyniku postawy posłuszeństwa wobec Boga w trakcie swoich doświadczeń życiowych, a były one również jego najpotężniejszą bronią, dzięki której wyszedł zwycięsko z pokuszeń szatana, a także były podstawą niezłomnego trwania w świadectwie dla Boga. Czy w tym momencie wyobrażacie sobie Hioba jako cudownego człowieka? Czy macie nadzieję być takim człowiekiem? Czy obawiacie się przechodzenia przez próby od szatana? Czy postanawiacie modlić się do Boga, aby poddał was takim samym próbom jak Hioba? Bez wątpienia większość ludzi nie odważyłaby się modlić o takie rzeczy. Jest więc oczywiste, że wasza wiara jest żałośnie mała; w porównaniu z Hiobem wasza wiara jest po prostu niegodna wspomnienia. Jesteście wrogami Boga, nie macie bojaźni Bożej, nie jesteście w stanie stać niezłomnie w swoim świadectwie dla Boga i nie potraficie zatriumfować nad atakami, oskarżeniami i pokusami szatana. Co kwalifikuje cię do otrzymania obietnic Boga? Czy usłyszawszy relację o Hiobie i zrozumiawszy Bożą intencję zbawienia człowieka oraz znaczenie zbawienia człowieka, macie teraz wiarę, aby przyjąć te same próby, co Hiob? Czy nie powinniście mieć trochę determinacji, by pozwolić sobie na podążanie drogą bojaźni Bożej i stronienia od zła?

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 58

Nie obawiajcie się prób od Boga

Po otrzymaniu świadectwa Hioba po zakończeniu jego prób Bóg zdecydował, że pozyska grupę – lub więcej niż grupę – ludzi takich jak Hiob, jednak zdecydował, że nigdy więcej nie pozwoli szatanowi atakować ani maltretować innej osoby, używając środków, za pomocą których kusił, atakował i maltretował Hioba, poprzez robienie zakładów z Bogiem; Bóg nie zezwolił szatanowi na to, aby kiedykolwiek ponownie robił

takie rzeczy człowiekowi, który jest słaby, niemądry i nieświadomy – wystarczyło, że szatan kusił Hioba! Niepozwalanie szatanowi na maltretowanie ludzi w dowolny sposób jest miłosierdziem Bożym. Dla Boga wystarczyło, że szatan kusił i maltretował Hioba. Bóg nie pozwolił szatanowi nigdy więcej robić takich rzeczy, bo życiem i wszystkim, co należy do ludzi, którzy idą za Bogiem, rządzi i kieruje Bóg, a szatan nie jest uprawniony do manipulowania wybranymi przez Boga według swego kaprysu – powinniście mieć jasność co do tej kwestii! Bóg zwraca uwagę na słabość człowieka i rozumie jego głupotę oraz ignorancję. Chociaż, aby człowiek mógł być całkowicie zbawiony, Bóg musi przekazać go szatanowi, to Bóg nie chce więcej oglądać, jak szatan robi z człowieka głupca i maltretuje go oraz nie chce oglądać cierpienia człowieka. Człowiek został stworzony przez Boga i to jest doskonale uzasadnienie faktu, że Bóg rządzi i organizuje wszystko, co dotyczy ludzi; jest to odpowiedzialność Boga i władza, na podstawie której Bóg rządzi wszystkim! Bóg nie pozwala szatanowi maltretować człowieka i znęcać się nad nim do woli, On nie pozwala szatanowi używać różnych środków do prowadzenia człowieka na manowce, a ponadto nie pozwala On szatanowi interweniować w suwerenności Boga nad człowiekiem ani nie pozwala szatanowi deptać i niszczyć praw, przez które Bóg rządzi wszystkimi rzeczami, nie wspominając już o wielkim Bożym dziele zarządzania i zbawiania rodzaju ludzkiego! Ci, których Bóg chce zbawić, i ci, którzy są w stanie złożyć świadectwo Bogu, są podstawą i krystalizacją dzieła Bożego planu zarządzania, obejmującego sześć tysięcy lat, jak również ceną Jego wysiłków w dziele realizacji tego planu. Jak Bóg mógłby beztrósco dawać tych ludzi szatanowi?

Ludzie często martwią się i boją się prób od Boga, ale przez cały czas żyją w sidłach szatana i żyją na niebezpiecznym terytorium, na którym są atakowani i maltretowani przez szatana, jednak nie znają strachu ani nie są zaniepokojeni. Co się dzieje? Wiara człowieka w Boga jest ograniczona tylko do tego, co widzi. Nie docenia w najmniejszym stopniu Bożej miłości i troski o człowieka ani Jego czułości i względów, które mu okazuje. Ale oprócz odrobiny trwogi i strachu przed Bożymi próbami, sądem i karą, majestatem i gniewem, człowiek nie ma najmniejszego pojęcia o dobrych intencjach Boga. Gdy wspomni się o próbach, ludzie czują się tak, jakby Bóg miał ukryte motywy, a niektórzy nawet wierzą, że Bóg kryje w sobie złe zamiary, nieświadomi

tego, co Bóg im rzeczywiście uczyni; w ten sposób, choć jednocześnie publicznie wyznają posłuszeństwo Bożej suwerenności i ustaleniom, czynią wszystko, co w ich mocy, aby oprzeć się i przeciwstawić Bożej suwerenności nad człowiekiem i Jego ustaleniom dla człowieka, ponieważ wierzą, że jeśli nie będą ostrożni, zostaną wprowadzeni w błąd przez Boga, że jeśli nie zachowają kontroli nad własnym losem, to wszystko, co mają, może odebrać im Bóg, i że ich życie może nawet się zakończyć. Człowiek jest w obozie szatana, ale wcale nie martwi się o to, że jest maltretowany przez szatana – jest maltretowany przez szatana, ale nigdy nie obawia się zniewolenia przez szatana. Wciąż mówi, że akceptuje zbawienie Boże, ale nigdy nie ufał Bogu ani nie wierzył, że Bóg naprawdę wybawi człowieka ze szponów szatana. Jeżeli człowiek, podobnie jak Hiob, jest w stanie poddać się Bożej organizacji i zarządzeniom oraz potrafi oddać całą swoją istotę w ręce Boga, to czy koniec człowieka nie będzie taki sam jak Hioba – którego końcem było otrzymanie błogosławieństw Bożych? Jeśli człowiek jest w stanie zaakceptować i poddać się Bożej władzy, co może stracić? Dlatego sugeruję, abyście byli ostrożni w swoich działaniach i ostrożni wobec wszystkiego, co na was przyjdzie. Nie bądźcie pochopni ani impulsywni i nie traktujcie Boga ani ludzi, spraw czy przedmiotów, które On dla was przygotował, polegając na waszym temperamencie i naturalności lub według waszych wyobrażeń lub pojęć; musicie być ostrożni w waszych działaniach i musicie się modlić oraz bardziej poszukiwać, aby uniknąć pobudzania Boga do gniewu. Pamiętajcie o tym!

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 59

Hiob po próbach

Hi 42:7-9 I było tak, że gdy Jahwe wypowiedział te słowa do Hioba, Jahwe rzekł do Temanity Elifaza: Mój gniew rozpałił się przeciwko tobie i twoim dwóm przyjaciółom, bo nie mówiliście o mnie rzeczy, które są słuszne, jak mój sługa Hiob. Dlatego weźcie teraz sobie siedem byków i siedem baranów i udajcie się do Hioba, mojego sługi, i złożcie za siebie ofiarę całopalenia, a mój sługa Hiob będzie się modlił za was – albowiem jego przyjmę – abym się z wami nie rozprawił według waszej głupoty, w tym, że nie mówiliście o mnie tego, co jest słuszne, jak mój sługa Hiob. A Elifaz Temanita i Bildad

Szuhita i Zofar Naamatyta poszli i zrobili tak, jak im rozkazał Jahwe: Jahwe wysłuchał również Hioba.

Hi 42:10 I Jahwe odwrócił niedolę Hioba, kiedy modlił się za swoich przyjaciół: Jahwe również dał Hiobowi dwa razy tyle, ile miał wcześniej.

Hi 42:12 Tak Jahwe pobłogosławił koniec życia Hioba bardziej niż jego początek, ponieważ miał on czternaście tysięcy owiec, i sześć tysięcy wielbłądów, i tysiąc jarzm wołów, i tysiąc oślic.

Hi 42:17 I umarł Hiob stary i syty dni.

Na tych, którzy boją się Boga i unikają zła, Bóg patrzy z umiłowaniem, a tych, którzy są głupi, Bóg uznaje za podrzędnych.

W wersetach Hioba 42:7-9 Bóg mówi, że Hiob jest jego sługą. Użycie przez niego terminu „sługa” w odniesieniu do Hioba świadczy o znaczeniu Hioba w Jego sercu; chociaż Bóg nie nazwał Hioba kimś bardziej cenionym, ta nazwa nie miała wpływu na znaczenie Hioba w sercu Boga. „Sługa” jest po prostu przydomkiem, który Bóg nadał Hiobowi. Ponieważ Bóg wiele razy nazwał Hioba „Moim sługą Hiobem” pokazuje to, jak bardzo był zadowolony z Hioba i chociaż Bóg nie mówił o znaczeniu słowa „sługa”, to Bożą definicję słowa „sługa” można odkryć na podstawie Jego słów w tym wersecie. Bóg powiedział do Elifaza z Teman: „Mój gniew rozpałił się przeciwko tobie i twoim dwóm przyjaciołom, bo nie mówiliście o mnie rzeczy, które są słuszne, jak mój sługa Hiob”. W tych słowach po raz pierwszy Bóg otwarcie powiedział ludziom, że przyjął wszystko, co zostało powiedziane i uczynione przez Hioba po Bożych próbach oraz po raz pierwszy otwarcie potwierdził dokładność i poprawność wszystkiego, co Hiob uczynił i powiedział. Bóg rozgniewał się na Elifaza i innych z powodu ich błędnej, absurdalnej mowy, ponieważ, podobnie jak Hiob, nie mogli w swym życiu zobaczyć pojawienia się Boga ani usłyszeć słów, które On wypowiada w ich życiu, jednak Hiob miał tak dokładną wiedzę o Bogu, podczas gdy oni mogli tylko ślepo snuć domysły na temat Boga, naruszając Bożą wolę i wypróbowując Jego cierpliwość we wszystkim, co czynili. W związku z tym, w tym samym czasie, gdy Bóg przyjął wszystko, co Hiob uczynił i powiedział, rozgniewał się na innych, bo w nich nie tylko nie mógł zobaczyć żadnej rzeczywistości bojaźni Bożej, lecz także nie usłyszał nic o bojaźni Bożej w tym,

co mówili. Dlatego Bóg następnie przedstawił im niniejsze żądania: „Dlatego weźcie teraz sobie siedem byków i siedem baranów i udajcie się do Hioba, mojego sługi, i złożcie za siebie ofiarę całopalenia, a mój sługa Hiob będzie się modlił za was – albowiem jego przyjmę – abym się z wami nie rozprawił według waszej głupoty”. W tym fragmencie Bóg mówi Elifazowi i innym, aby uczynili coś, co odkupi ich grzechy, ponieważ ich głupota była grzechem przeciwko Bogu Jahwe, a zatem musieli złożyć ofiary całopalne, aby naprawić swoje błędy. Ofiary całopalne są często składane dla Boga, ale czymś niezwykłym w tych ofiarach całopalnych było to, że były one ofiarowane Hiobowi. Hiob został przyjęty przez Boga, ponieważ składał świadectwo Bogu podczas prób. Tymczasem ci przyjaciele Hioba ujawnili się w czasie jego prób; z powodu swej głupoty zostali potępieni przez Boga i pobudzali Boga do gniewu, i powinni być ukarani przez Boga – ukarani przez złożenie ofiar całopalnych przed Hiobem – po czym Hiob modlił się za nich, aby oddalić karę i gniew Boży od nich. Intencją Boga było ich zawstydzić, bo nie byli to ludzie, którzy bali się Boga i unikali zła, a potępił oni prawość Hioba. Z jednej strony Bóg powiedział im, że nie przyjął ich czynów, ale bardzo dobrze przyjął i darzył uznaniem Hioba; z drugiej strony Bóg powiedział im, że przyjęcie przez Boga wywyższa człowieka przed Bogiem, że Bóg nie cierpi człowieka z powodu jego głupoty, a człowiek z jej powodu obraża Boga i jest podrzędny oraz nikczemny w oczach Boga. Są to podane przez Boga definicje dwóch typów ludzi, są to postawy Boga wobec tych dwóch typów ludzi i są one Bożym wyrazem wartości oraz pozycji tych dwóch typów ludzi. Nawet jeśli Bóg nazwał Hioba swoim sługą, w oczach Bożych ten sługa był umiłowany i został obdarzony autorytetem, aby modlić się za innych oraz przebaczać im ich błędy. Ten sługa był w stanie rozmawiać bezpośrednio z Bogiem i przychodzić bezpośrednio przed Boga, jego status był wyższy i bardziej zaszczytny niż innych. Takie jest prawdziwe znaczenie słowa „sługa” wypowiedzanego przez Boga. Hiob otrzymał ten szczególny zaszczyt z powodu bojaźni Bożej i unikania zła, a powodem, dla którego inni nie zostali nazwani sługami przez Boga, jest to, że nie bali się Boga i nie stronili od zła. Te dwie wyraźnie różne postawy Boga to Jego postawy wobec dwóch typów ludzi: ci, którzy boją się Boga i unikają zła, są akceptowani przez Boga i postrzegani jako cenni w Jego oczach, podczas gdy ci, którzy są głupi, nie boją się Boga i nie są w stanie unikać zła, nie mogą otrzymać łaski Bożej. Bóg często ich nienawidzi oraz potępia ich i są podrzędni w

oczach Boga.

Bóg daje Hiobowi autorytet

Hiob modlił się za swoich przyjaciół, a potem, dzięki modlitwom Hioba, Bóg nie postąpił z nimi, jak przystało na ich głupotę, nie ukarał ani nie zesłał na nich żadnej odpłaty. A dlaczego? Ponieważ modlił się za nich sługa Boży Hiob, a jego modlitwy dotarły do uszu Boga. Bóg przebaczył im, ponieważ przyjął modlitwy Hioba. Co w tym dostrzegamy? Kiedy Bóg komuś błogosławi, daje mu wiele nagród, ale nie tylko materialnych: Bóg również daje takim ludziom autorytet i uprawnia ich do modlitwy za innych, zapomina i pomija grzechy ludzi, ponieważ wysłuchuje tych modlitw. Taki właśnie autorytet Bóg dał Hiobowi. Bóg Jahwe zawstydził tych głupich ludzi przez modlitwy Hioba powstrzymujące ich potępienie – co oczywiście było Jego specjalną karą dla Elifaza i pozostałych.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 60

Hiob jeszcze raz otrzymuje błogosławieństwo Boże i nie jest już nigdy więcej oskarżany przez szatana

Pośród wypowiedzi Boga Jahwe są te słowa: „nie mówiliście o mnie rzeczy, które są słuszne, jak mój sługa Hiob”. A co powiedział Hiob? To, o czym mówiliśmy wcześniej, jak również to, co na wielu stronach w Księdze Hioba zapisano jako słowa Hioba. Na tych wielu stronach słów Hiob nigdy nie ma żadnych skarg ani obaw co do Boga. On po prostu czeka na wynik. To właśnie to oczekiwanie jest jego postawą posłuszeństwa, w wyniku czego oraz w wyniku słów, które powiedział do Boga, Hiob został przyjęty przez Boga. Kiedy znosił próby i cierpienia, Bóg stał po jego stronie i chociaż jego trudy nie zostały zmniejszone przez Bożą obecność, Bóg zobaczył to, co chciał zobaczyć i usłyszał to, co chciał usłyszeć. Każdy z czynów i słów Hioba dotarł do oczu i uszu Boga; Bóg usłyszał oraz zobaczył – i to jest faktem. Wiedza Hioba o Bogu i jego myśli o Bogu w jego sercu w tamtym czasie, w tamtym okresie, nie były tak dokładne jak myśli dzisiejszych ludzi, ale w kontekście tamtego czasu Bóg nadal uznawał wszystko, co Hiob powiedział, ponieważ jego zachowanie i myśli jego serca, a także to, co wyraził i

ujawnił, było wystarczające w świetle Bożych wymagań. W czasie, gdy Hiob był poddawany próbom, tym, co myślał w swoim sercu i postanowił uczynić, pokazał Bogu wynik, który był zadowalający dla Boga, a potem Bóg usunął próby, problemy Hioba minęły, a próby się skończyły i już nigdy więcej na niego nie przyszły. Ponieważ Hiob był już poddany próbom i wytrwał podczas tych prób oraz całkowicie zatriumfował nad szatanem, Bóg dał mu błogosławieństwa, na które tak słusznie zasłużył. Jak odnotowano w Księdze Hioba 42:10, 12, Hiob został ponownie pobłogosławiony, nawet bardziej niż za pierwszym razem. W tym czasie szatan wycofał się i już nic nie mówił ani nie robił, a od tego czasu Hiob nie był już więcej niepokojony ani atakowany przez szatana, a szatan nie oskarżał już Boga o błogosławieństwa dla Hioba.

Hiob spędza dalszą część swego życia wśród Bożych błogosławieństw

Chociaż błogosławieństwa Boże w tamtych czasach były ograniczone tylko do owiec, bydła, wielbłądów, dóbr materialnych i tak dalej, błogosławieństwa, którymi Bóg chciał obdarzyć Hioba w swym sercu były o wiele większe. Czy w tamtym czasie zanotowano, jakie wieczne obietnice Bóg chciał złożyć Hiobowi? W błogosławieństwach udzielanych Hiobowi Bóg nie wspominał o tym ani nie poruszał tematu jego końca i niezależnie od tego jak ważny był Hiob dla Boga i jaką pozycję zajmował w Jego sercu, Bóg w sumie udzielał swych błogosławieństw w bardzo wyważony sposób. Bóg nie ogłosił, jaki będzie koniec Hioba. Co to znaczy? W tym czasie, gdy plan Boży jeszcze nie osiągnął punktu ogłaszania końca ludzi, plan ten nie wszedł jeszcze w ostatnią fazę Jego dzieła i Bóg nie wspominał jeszcze o końcu, a jedynie obdarzył człowieka błogosławieństwami materialnymi. Oznacza to, że dalsza część życia Hioba upłynęła wśród błogosławieństw Bożych, co było tym, co odróżniało go od innych ludzi – ale tak jak oni starzał się i jak u każdego zwykłego człowieka przyszedł dzień, kiedy pożegnał się ze światem. Dlatego napisano: „I umarł Hiob stary i syty dni” (Hi 42:17). Co znaczy użyte tu „umarł syty dni”? W erze przed ogłoszeniem przez Boga końca ludzi, Bóg ustanowił oczekiwaną długość życia dla Hioba, a kiedy ten wiek został osiągnięty, pozwolił Hiobowi naturalnie odejść z tego świata. Od drugiego błogosławieństwa Hioba aż do jego śmierci Bóg nie dodawał mu więcej trudności. Dla Boga śmierć Hioba była naturalna, a także konieczna, była czymś bardzo normalnym i nie była ani sądem, ani potępieniem. Hiob w swym życiu wielbił Boga i bał się Boga; w odniesieniu do tego, jaki

był jego koniec po jego śmierci, Bóg nie powiedział nic ani nie skomentował tego w żaden sposób. Bóg ma mocne poczucie stosowności w tym, co mówi i robi, a treść i zasady Jego słów oraz czynów są zależne od etapu Jego dzieła i okresu, w którym On to dzieło wykonuje. Jaki koniec miał ktoś taki jak Hiob w Bożym sercu? Czy Bóg podjął jakąkolwiek decyzję w swoim sercu? Oczywiście, że tak! Chodzi tylko o to, że ta wiedza była nieznana człowiekowi; Bóg nie chciał tego wyjawiać ani nie miał zamiaru mówić o tym człowiekowi. I tak, powierzchownie mówiąc, Hiob umarł syty dni i takie było życie Hioba.

Cena urzeczywistniona przez Hioba w ciągu jego życia

Czy Hiob wiódł wartościowe życie? W czym kryła się ta wartość? Dlaczego mówi się, że wiódł wartościowe życie? Jaka była dla człowieka jego wartość? Z punktu widzenia człowieka reprezentował on rodzaj ludzki, który Bóg chce zbawić, składając przed szatanem i ludźmi świata donośne świadectwo na rzecz Boga. Wypełnił on obowiązek, który powinien być spełniony przez stworzenie Boże i ustanowił przykład, działając jako wzór dla wszystkich tych, których Bóg chce zbawić, pozwalając ludziom zobaczyć, że jest to całkowicie możliwe, aby zatriumfować nad szatanem, polegając na Bogu. A jaka była jego wartość dla Boga? Dla Boga wartość życia Hioba leżała w jego zdolności do bojaźni Bożej, wielbienia Boga, świadczenia o czynach Boga i wychwalania ich, co przynosiło Bogu pocieszenie i radość; dla Boga wartością życia Hioba było również to, w jaki sposób, zanim umarł, doświadczył on prób i zatriumfował nad szatanem, i złożył donośne świadectwo Bogu przed szatanem oraz ludźmi świata, uwielbiając Boga wśród ludzi, pocieszając serce Boże i pozwalając, aby skwapliwe serce Boże ujrzało wynik i zobaczyło nadzieję. Jego świadectwo ustanowiło precedens dla zdolności do wytrwania w świadectwie dla Boga i dla możliwości zawstydzenia szatana w imieniu Boga, w Bożym dziele zarządzania ludzkością. Czyż nie jest to wartość życia Hioba? Hiob przyniósł pociechę sercu Boga, dał Bogu przedsmak radości bycia uwielbianym i zapewnił wspaniały początek dla Bożego planu zarządzania. Od tego momentu imię Hioba stało się symbolem uwielbienia Boga i znakiem triumfu ludzkości nad szatanem. To, co Hiob urzeczywistnił w trakcie swojego życia, i jego niezwykle triumf nad szatanem będzie na zawsze ceniony przez Boga, a jego doskonałość, prawość i bojaźń Boża będzie czczona i naśladowana przez przyszłe

pokolenia. Na zawsze będzie ceniony przez Boga jak nieskazitelna, lśniąca perła, dlatego też jest godzien docenienia również przez ludzi!

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 61

Przepisy Wieku Prawa

Dziesięć przykazań

Zasady budowania ołtarzy

Przepisy dotyczące traktowania sług

Przepisy dotyczące kradzieży i odszkodowań

Zachowywanie roku szabatowego i trzech świąt

Przepisy dotyczące dnia szabat

Przepisy dotyczące ofiar

Ofiary całopalne

Ofiary pokarmowe

Ofiary pojednawcze

Ofiary za grzech

Ofiary za przewinienie

Przepisy w sprawie składania ofiar przez kapłanów (wymagania dla Aarona i jego synów)

Ofiary całopalne kapłanów

Ofiary pokarmowe kapłanów

Ofiary za grzechy kapłanów

Ofiary za przewinienie kapłanów

Ofiary pojednawcze kapłanów

Przepisy dotyczące spożywania ofiar przez kapłanów

Zwierzęta czyste i nieczyste (te które można spożywać i których spożywać nie można)

Przepisy dotyczące oczyszczania kobiet po porodzie

Normy badania trądu

Przepisy dotyczące tych, którzy zostali uzdrowieni z trądu

Przepisy dotyczące oczyszczania domów dotkniętych trądem

Przepisy dla osób cierpiących z powodu nieprawidłowych upływów

Dzień prześlągnięcia, który należy obchodzić raz w roku

Przepisy dotyczące uboju bydła i owiec

Zakaz naśladowania obrzydliwych praktyk narodów pogańskich (zakaz kazirodstwa itp.)

Przepisy, które muszą być przestrzegane przez lud („Bądźcie święci: bo Ja, Jahwe, wasz Bóg, jestem święty”).)

Wytracenie tych, którzy składają dzieci w ofierze Molochowi

Przepisy dotyczące kary za przestępstwo cudzołóstwa

Przepisy do przestrzegania przez kapłanów (przepisy dotyczące codziennego zachowania, przepisy dotyczące spożywania rzeczy świętych, przepisy w sprawie składania ofiar itd.)

Święta, które należy obchodzić (dzień szabatu, Pascha, Pięćdziesiątnica, Dzień prześlągnięcia itd.)

Inne przepisy (zapalanie lamp, rok jubileuszowy, wykup ziemi, składanie ślubów, ofiarowanie dziesięcin itd.)

Przepisy wieku prawa są prawdziwym dowodem kierownictwa Boga dla całej ludzkości

Przeczytaliście te przepisy i zasady Wieków Prawa, prawda? Czy mają one szeroki zakres? Po pierwsze obejmują one Dziesięć Przykazań, po których znajdują się przepisy dotyczące sposobu budowania ołtarzy i tak dalej. Po nich następują przepisy dotyczące zachowywania szabatu i przestrzegania trzech świąt, następnie są przepisy dotyczące ofiar. Czy widzieliście, ile jest typów składanych ofiar? Są to ofiary całopalne, pokarmowe, pojednawcze, za grzechy i tak dalej. Po nich następują przepisy dotyczące ofiar kapłańskich, w tym ofiar całopalnych i pokarmowych kapłanów oraz inne rodzaje ofiar. Ósma grupa przepisów dotyczy spożywania ofiar przez kapłanów. Następnie są przepisy dotyczące tego, czego ludzie powinni przestrzegać w swym życiu. Istnieją warunki dotyczące wielu aspektów życia ludzi, takie jak przepisy dotyczące tego, co mogą, a czego nie mogą jeść, dotyczące oczyszczania kobiet po urodzeniu dziecka i tych, którzy zostali uzdrowieni z trądu. W tych przepisach Bóg nie waha się mówić o chorobie, a są nawet zasady dotyczące uboju owiec oraz bydła i tak dalej. Owce i bydło zostały stworzone przez Boga, a ich ubój należy wykonywać tak, jak Bóg nakazuje. Bez wątplenia istnieje uzasadnienie słów Bożych, niewątpliwie słuszne jest działanie zgodnie z zarządzeniem Boga, a z pewnością z korzyścią dla ludzi! Istnieją również święta i zasady, których należy przestrzegać, takie jak dzień szabatu, Pascha i tak dalej – Bóg powiedział o nich wszystkich. Przyjrzyjmy się końcowym, pozostałym przepisom – zapalaniu lamp, Rokowi jubileuszowemu, wykupowi ziemi, składaniu ślubów, składaniu dziesięcin itd. Czy mają one szeroki zakres? Pierwszą omawianą rzeczą są ofiary ludu, następnie są przepisy dotyczące kradzieży i odszkodowań oraz przestrzegania dnia szabatu...; uwzględniono każdy szczegół życia. Co oznacza, że kiedy Bóg rozpoczął oficjalną pracę nad swoim planem zarządzania, ustanowił wiele przepisów, które miały być przestrzegane przez ludzi. Przepisy te miały na celu umożliwienie człowiekowi prowadzenia normalnego życia na ziemi, normalnego życia człowieka, które jest nierozdzielnie związane z Bogiem i Jego przewodnictwem. Bóg najpierw powiedział człowiekowi, jak robić ołtarze, jak je ustawiać. Następnie powiedział człowiekowi, jak składać ofiary, i ustalił, jak człowiek ma żyć – na co ma zwracać uwagę w życiu, czego ma przestrzegać, co powinien, a czego nie powinien robić. To, co Bóg

wyznaczył człowiekowi, było wszechogarniające, a tymi zwyczajami, przepisami i zasadami standaryzował. On zachowanie ludzi, kierował ich życiem, kierował ich wtajemniczeniem w prawa Boże, prowadził ich, aby przyszli przed ołtarz Boży, kierował nimi w życiu pośród wszystkich rzeczy, które Bóg uczynił dla człowieka, życiu nacechowanym porządkiem, regularnością i umiarem. Bóg najpierw użył tych prostych przepisów i zasad, aby ustalić granice dla człowieka, by na ziemi człowiek wiódł normalne życie oddawania czci Bogu, wiódł normalne życie człowieka; taka jest specyficzna treść początku Jego planu zarządzania obejmującego sześć tysięcy lat. Przepisy i zasady obejmują bardzo szeroką treść, stanowią szczegóły Bożego kierownictwa dla ludzkości w Wieku Prawa, musiały zostać przyjęte i uczczone przez ludzi, którzy przyszli przed Wiekiem Prawa, są one zapisem dzieła wykonanego przez Boga w Wieku Prawa i są one prawdziwym dowodem Bożego kierownictwa oraz prowadzenia całej ludzkości.

Ludzkość jest zawsze nierozzerwalnie związana z naukami i przepisami Boga

W tych przepisach widzimy, że stosunek Boga do Jego dzieła, do Jego zarządzania i do ludzkości jest poważny, sumienny, rygorystyczny i odpowiedzialny. On wykonuje dzieło, które musi wykonać wśród ludzkości według swego planu, bez najmniejszych rozbieżności, mówiąc słowa, które musi skierować do ludzkości, bez najmniejszego błędu ani pominięcia, pozwalając człowiekowi dostrzec, że jest nierozzerwalnie związany z kierownictwem Boga, i pokazując mu, jak ważne jest dla ludzkości to wszystko, co Bóg robi i mówi. Niezależnie od tego, jaki będzie człowiek w następnym wieku, krótko mówiąc, na samym początku – w wieku prawa – Bóg wykonał te proste rzeczy. Dla Boga ludzkie koncepcje Boga, świata oraz ludzkości w tamtych czasach były abstrakcyjne i nieprzejrzyste, a chociaż ludzie mieli pewne świadome idee i intencje, wszystkie z nich były niejasne oraz niepoprawne, a zatem ludzkość była nierozzerwalnie związana z naukami i przepisami Bożymi przeznaczonymi dla niej. Najwcześniejsza ludzkość nic nie wiedziała, więc Bóg musiał zacząć uczenie człowieka od najbardziej powierzchownych i podstawowych zasad przetrwania oraz przepisów niezbędnych do życia, stopniowo wpajając te rzeczy w serce człowieka i dając człowiekowi stopniowe zrozumienie Boga, stopniowe docenianie i zrozumienie Bożego przywództwa oraz podstawową koncepcję relacji między człowiekiem i Bogiem, poprzez te przepisy i

poprzez te zasady, które składały się ze słów. Dopiero po osiągnięciu tego efektu Bóg mógł, krok po kroku, wykonywać dzieło, które miał wykonywać później, a zatem te przepisy i praca wykonana przez Boga w Wieku Prawa są podstawą Jego dzieła zbawienia ludzkości i pierwszym etapem dzieła w Bożym planie zarządzania. Mimo że przed rozpoczęciem dzieła Wieku Prawa Bóg przemawiał do Adama, Ewy i ich potomków, te rozkazy oraz nauki nie były tak systematyczne i szczegółowe, aby mogły być wydane po kolei człowiekowi, oraz nie były spisane ani nie stały się przepisami. To dlatego, że w tamtym czasie plan Boży nie doszedł tak daleko; dopiero gdy Bóg doprowadził człowieka do tego etapu, mógł zacząć mówić o tych przepisach Wieku Prawa i zacząć zmuszać człowieka do ich wykonywania. Był to proces konieczny, a jego wynik był nieunikniony. Te proste zwyczaje i przepisy pokazują człowiekowi kroki Bożego dzieła zarządzania oraz mądrość Boga objawioną w Jego planie zarządzania. Bóg wie, jakich treści i środków użyć, aby rozpocząć, jakich środków użyć, aby kontynuować, i jakich środków użyć, aby zakończyć, żeby mógł On pozyskać grupę ludzi, którzy dają świadectwo o Nim, zyskać grupę ludzi, którzy są z Nim jednomysłni. On wie, co jest w człowieku, i wie, czego w człowieku brak, On wie, co ma do zaoferowania i jak powinien prowadzić człowieka, i wie On również, co człowiek powinien a czego nie powinien robić. Człowiek jest jak lalka: chociaż nie rozumiał woli Bożej, nie mógł uniknąć prowadzenia przez Boże dzieło zarządzania, krok po kroku, do dnia dzisiejszego. W Bożym sercu nie było niejasności co do tego, co miał czynić; w Jego sercu był bardzo jasny i żywy plan, a On sam wykonywał dzieło, które chciał wykonać zgodnie ze swymi etapami i planem, przechodząc od rzeczy prostych do głębokich. Mimo że nie wskazał On dzieła, które miał wykonać później, Jego późniejsze dzieło nadal było wykonywane i rozwijało się zgodnie z Jego planem, który jest przejawem tego, co Bóg ma i czym jest, a także jest autorytetem Boga. Niezależnie od tego, na jakim etapie swego planu zarządzania On działa, Jego usposobienie i Jego istota reprezentują Jego samego. To absolutna prawda. Niezależnie od wieku czy etapu dzieła, to, jakiego rodzaju ludzi Bóg kocha, a jakiego rodzaju ludzi Bóg nienawidzi, Jego usposobienie i wszystko, co On ma i czym jest, nigdy się nie zmieni. Nawet jeśli te przepisy i zasady, które Bóg ustanowił w czasie dzieła Wieku Prawa, wydają się dzisiaj ludziom bardzo proste oraz powierzchowne i nawet jeśli są one łatwe do zrozumienia oraz wykonania, to jednak w nich nadal istnieje mądrość Boga i nadal istnieje w nich

usposobienie Boga oraz to, co On ma i czym jest. Wewnątrz tych pozornie prostych przepisów wyrażona jest bowiem odpowiedzialność Boga i troska o ludzkość, a także znakomita istota Jego myśli, pozwalająca człowiekowi naprawdę zdać sobie sprawę z faktu, że Bóg rządzi wszystkimi rzeczami, a wszystkie rzeczy są kontrolowane przez Jego rękę. Bez względu na to, ile wiedzy opanuje ludzkość czy ile teorii i tajemnic rozumie, dla Boga żadna z nich nie jest w stanie zastąpić Jego zaopatrzenia i przewodnictwa dla ludzkości; ludzkość na zawsze będzie nierozzerwalnie związana z Bożym kierownictwem i osobistym działaniem Boga. Taka jest nierozzerwalna zależność między człowiekiem a Bogiem. Bez względu na to, czy Bóg daje ci przykazanie lub rozporządzenie, lub przedstawia prawdę, abyś zrozumiał Jego wolę, bez względu na to, co robi, celem Boga jest doprowadzić człowieka do pięknego jutra. Słowa wypowiedziane przez Boga i dzieło, które On wykonuje, są zarówno objawieniem jednego aspektu Jego istoty, jak i objawieniem jednego aspektu Jego usposobienia i Jego mądrości, są one niezbędnym krokiem Jego planu zarządzania. Nie wolno o tym zapominać! Wolą Boga jest to, co On czyni; Bóg nie boi się niestosownych uwag ani nie boi się żadnej ludzkiej koncepcji czy myśli o Nim. On po prostu wykonuje swoje dzieło i kontynuuje swoje zarządzanie zgodnie ze swym planem zarządzania, nie podlegając żadnej osobie, sprawie ani rzeczy.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 62

Dziś w pierwszej kolejności podsumujemy Boże myśli, idee i każde Jego poczynanie od momentu stworzenia człowieka, a także przyjrzymy się temu, jaką pracę wykonał poczynawszy od stworzenia świata aż do oficjalnego rozpoczęcia Wieku Łaski. Możemy wtedy odkryć, które z myśli oraz idei Boga są człowiekowi nieznane i z tego punktu możemy wyjaśnić porządek Bożego planu zarządzania, a także dogłębnie zrozumieć kontekst, w którym Bóg stworzył dzieło zarządzania, jego źródła i proces jego rozwoju oraz szczegółowo zrozumieć, jakich rezultatów oczekuje On od owego planu zarządzania – to, co stanowi trzon i cel Jego dzieła zarządzania. Aby zrozumieć te kwestie, musimy cofnąć się do odległych, cichych i spokojnych czasów, kiedy nie było jeszcze człowieka...

Kiedy Bóg powstał ze swego łoża, Jego pierwsza myśl była następująca: stworzyć żywą osobę, prawdziwego, żywego człowieka – kogoś, kto będzie żył u jego boku i będzie jego wiernym towarzyszem. Osoba ta mogłaby Go słuchać, a Bóg mógłby się jej zwierzać i z nią rozmawiać. Wówczas po raz pierwszy Bóg sięgnął po garść prochu ziemi i stworzył z niego pierwszą żywą osobę, którą sobie wyobraził, a następnie nadał temu żywemu stworzeniu imię – Adam. Jak czuł się Bóg pozyskawszy tę tryskającą życiem osobę? Po raz pierwszy poczuł radość posiadania ukochanej osoby, towarzysza. Poczuł też po raz pierwszy odpowiedzialność bycia ojcem i troskę, która się z tym wiąże. Owa pełna życia osoba przyniosła Bogu szczęście i radość; po raz pierwszy doznał On pocieszenia. Była to pierwsza rzecz, jakiej Bóg kiedykolwiek dokonał, nie była wynikiem Jego myśli, czy nawet słów, lecz dziełem Jego własnych dwóch rąk. Kiedy tego rodzaju istota – tryskająca życiem osoba – stanęła w obliczu Boga, uformowana z ciała i krwi, zdolna do rozmowy z Nim, Bóg poczuł radość, której nigdy wcześniej nie zaznał. Prawdziwie poczuł odpowiedzialność, a owa żywa istota nie tylko głęboko dotknęła Jego serca, ale także każdy jej najmniejszy ruch rozczulał Go i pokrzepiał Jego serce. Tak więc kiedy ta żywa istota stanęła w obliczu Boga, pomyślał On wtedy po raz pierwszy, że chciałby pozyskać więcej takich ludzi. Owa pierwsza myśl Boga zapoczątkowała tę serię wydarzeń. Dla Boga wszystkie te zdarzenia miały miejsce po raz pierwszy, ale przy tych pierwszych zdarzeniach, niezależnie od tego, co wtedy czuł – radość, odpowiedzialność, troskę – nie było nikogo, z kim mógłby te uczucia dzielić. Począwszy od tego momentu, Bóg naprawdę poczuł samotność i smutek, jakich nigdy wcześniej nie zaznał. Poczuł, że istoty ludzkie nie są w stanie przyjąć czy zrozumieć Jego miłości i troski lub Jego zamiarów wobec rodzaju ludzkiego, dlatego nadal odczuwał w sercu ból i smutek. Pomimo, że Bóg zrobił to wszystko dla człowieka, człowiek nie był tego świadomy i tego nie rozumiał. Oprócz szczęścia, radości i pokrzepienia, które człowiek przyniósł Bogu, wraz z nimi przysporzył Mu wkrótce smutku i osamotnienia. Takie były właśnie Boże myśli i uczucia w tym momencie. Podczas gdy Bóg dokonywał wszystkich tych rzeczy, radość w Jego sercu przerodziła się w smutek, smutek w ból, a wszystkim tym uczuciom towarzyszył niepokój. Bóg chciał tylko sprawić, by ten człowiek, ten ród ludzki, niezwłocznie zobaczył, co jest w Bożym sercu i szybciej zrozumiał Jego zamiary. Wówczas ludzie staliby się Jego naśladowcami, żyjącymi z Nim w zgodzie. Nie słuchaliby już Bożego

głosu, nie umiejąc odpowiedzieć; nie byłoby już nieświadomi tego, jak wesprzeć Boga w Jego dziele; przede wszystkim jednak nie byłoby obojętni wobec Bożych wymagań. Owe pierwsze rzeczy ukończone przez Boga są bardzo znaczące i mają dziś ogromną wartość dla Jego planu zarządzania oraz dla ludzi dzisiaj.

Po stworzeniu wszystkich rzeczy i ludzi Bóg nie odpoczął. Nie mógł czekać z realizacją swego zarządzania, ani nie mógł czekać z pozyskaniem ludzi, których tak pokochał pośród ludzkości.

Następnie – niedługo po tym, jak Bóg stworzył istoty ludzkie – widzimy w Biblii, że przyszedł potop wód na całą ziemię. Noe został wspomniany w kronice powodzi i można powiedzieć, że był pierwszą osobą, którą Bóg wezwał do wspólnej pracy, po to, by ukończyć Boże zadanie. Oczywiście był to też pierwszy raz, gdy Bóg powołał kogoś na ziemi do zrobienia czegoś według Jego rozkazów. Gdy Noe ukończył budowę arki, Bóg po raz pierwszy sprowadził na ziemię potop. Kiedy Bóg zniszczył ziemię potopem, po raz pierwszy od momentu stworzenia ludzi przepełnił Go wstręt wobec nich; to właśnie zmusiło Boga do podjęcia bolesnej decyzji o zniszczeniu rodu ludzkiego potopem. Po tym, jak potop zniszczył ziemię, Bóg zawarł z ludźmi pierwsze przymierze, mówiące o tym, że nigdy więcej tego nie uczyni. Znakiem przymierza była tęcza. Było to pierwsze przymierze Boga z ludźmi, więc tęcza była pierwszym znakiem przymierza danym przez Boga; owa tęcza jest realną, fizyczną rzeczą, która istnieje. Sam fakt istnienia owej tęczy sprawia, że Bóg często odczuwa smutek na myśl o poprzednim rodzaju ludzkim, który utracił i to zjawisko nieustannie przypomina Mu o tym, co ich dotknęło... Bóg nie zwolnił tempa – nie mógł się doczekać kolejnego etapu swojego zarządzania. Następnie Bóg wybrał Abrahama jako swój pierwszy wybór na potrzeby realizacji swojego dzieła w całym Izraelu. Był to pierwszy raz, kiedy Bóg wybrał takiego kandydata. Bóg postanowił zrealizować dzieło ocalenia rodzaju ludzkiego za pośrednictwem tej osoby, a także kontynuować to dzieło wśród potomstwa tej osoby. Widzimy w Biblii, że to właśnie uczynił Bóg Abrahamowi. Wówczas Bóg uczynił Izrael pierwszą ziemią wybraną i za pośrednictwem swojego narodu wybranego, Izraelitów, rozpoczął dzieło Wieku Prawa. Znów, robiąc coś po raz pierwszy, dał Izraelitom wyraźne zasady i prawa, według których mieli postępować oraz szczegółowo je wyjaśnił. Był to pierwszy raz, kiedy Bóg dał ludziom tak szczegółowe normy i prawa,

objaśniające, w jaki sposób mają składać ofiary, w jaki sposób powinni żyć, co mają robić, a czego nie robić, jakie święta i dni mają obchodzić, według jakich zasad mają postępować we wszystkim, co robią. Bóg po raz pierwszy dał ludzkości tak szczegółowe normy i zasady postępowania w życiu.

Kiedy mówię „po raz pierwszy”, oznacza to, że Bóg nigdy wcześniej nie dokonał takiego dzieła. To coś, co wcześniej nie istniało, i mimo że Bóg stworzył ludzkość oraz wszelkiego rodzaju stworzenia i istoty żywe, nigdy wcześniej nie dokończył tego typu dzieła. Dzieło to w całości dotyczyło Bożego zarządzania ludźmi; w całości odnosiło się do ludzi oraz ich zbawienia i zarządzania nimi przez Boga. Po Abrahamie Bóg ponownie dokonał wyboru po raz pierwszy – wybrał Hioba na tego, który miał żyć według prawa i mógł opierać się pokusom szatana, jednocześnie wciąż bojąc się Boga, wystrzegając się zła i trwając przy świadectwie o Nim. Wtedy też po raz pierwszy Bóg pozwolił szatanowi kusić człowieka i po raz pierwszy zrobił zakład z szatanem. Ostatecznie Bóg po raz pierwszy zdobył osobę zdolną trwać przy świadectwie o Nim podczas stawiania czoła szatanowi – osobę, która była w stanie nieść o Nim świadectwo i całkowicie zawstydzić szatana. Odkąd Bóg stworzył rodzaj ludzki, była to pierwsza pozyskana przez Niego osoba zdolna składać o Nim świadectwo. Pozyskawszy tego człowieka, Bóg z jeszcze większym zapalem chciał kontynuować swoje zarządzanie i przejść do następnego etapu swojego dzieła, przygotowując swój kolejny wybór i miejsce działania.

Czy po omówieniu tych wszystkich kwestii rozumiecie prawdziwie Bożą wolę? Bóg uważa ten moment swego zarządzania ludzkością i zbawienia ludzkości za coś ważniejszego niż wszystko inne. Czyni to wszystko nie tylko za pośrednictwem swojego umysłu ani też wyłącznie poprzez swoje słowa, a przede wszystkim nie czyni tego w sposób przypadkowy – wszystkich tych rzeczy dokonuje według planu, w konkretnym celu, zachowując określone normy, a także w zgodzie ze swoją wolą. Jest oczywiste, że to dzieło zbawienia ludzkości ma ogromne znaczenie zarówno dla Boga, jak i dla człowieka. Nieważne, jak trudna jest praca, jak wielkie są przeszkody, nieważne, jak słabi są ludzie czy jak głęboko zakorzeniony jest bunt i opór rodzaju ludzkiego – nic z tych rzeczy nie stanowi dla Boga trudności. Bóg nie próżnuje, podejmując żmudne wysiłki i zarządzając dziełem, które On sam chce wykonać. On także wszystko aranżuje

i panuje nad wszystkimi ludźmi oraz nad dziełem, które pragnie ukończyć – nic z tego nie miało wcześniej miejsca. Bóg po raz pierwszy użył tych metod i zapłacił ogromną cenę za to ważne przedsięwzięcie zarządzania ludzkością i zbawiania jej. Wypełniając swoje dzieło, Bóg stopniowo i bez osłonek ukazuje i prezentuje ludzkości swój żmudny wysiłek, to, co ma i czym jest, swoją mądrość i wszechmoc, a także każdy aspekt swojego usposobienia. Prezentuje On i wyraża te sprawy tak, jak nigdy dotąd. Zatem w całym wszechświecie oprócz ludzi, którymi Bóg zamierza zarządzać i których zamierza zbawić, nigdy nie istniały żadne stworzenia tak bliskie Bogu, które miałyby z Nim tak zażyłą relację. W Jego sercu ludzkość, którą pragnie zarządzać i którą pragnie zbawić, jest najważniejsza, ceni On ludzkość ponad wszystko; mimo że zapłacił za ludzi wysoką cenę, mimo że nieustannie Go krzywdzą i są Mu nieposłuszni, ani na chwilę z nich nie rezygnuje i wciąż nieustraszenie wypełnia swoje dzieło, nie wnosząc skarg czy zażaleń. Wie bowiem, że prędzej czy później ludzie się przebudzą w odpowiedzi na Jego wezwanie i, poruszeni Jego słowami, uznają, że jest On Panem stworzenia i powrócą na Jego łono...

Wysłuchawszy dzisiaj tego wszystkiego, możecie mieć poczucie, że wszystko, czego Bóg dokonuje, jest całkiem zwyczajne. Wydaje się, że ludzie zawsze wyczuwali pewną część Bożej woli w stosunku do siebie na podstawie słów i dzieła Boga, jednak zawsze istniał jakiś rozdźwięk między ich odczuciami i wiedzą, a tym, co myśli Bóg. Uważam zatem, że należy koniecznie rozmawiać ze wszystkimi ludźmi o tym, dlaczego Bóg stworzył rodzaj ludzki oraz o tym, co kryje się za Jego pragnieniem pozyskania ludzi, z którymi wiązał pewne nadzieje. To niezwykle istotne, by dzielić się tym ze wszystkimi, tak aby wszyscy mieli co do tego jasność w swoich sercach. Z uwagi na to, że każda myśl czy zamysł Boga, a także każdy etap oraz każdy okres Jego dzieła odnosi się i jest ściśle związany z całym Jego dziełem zarządzania, kiedy zrozumiesz Boże myśli, zamysły i wolę Boga na każdym kroku Jego dzieła, zrozumiesz jednocześnie źródło dzieła wynikającego z Jego planu zarządzania. To właśnie na tej podstawie może pogłębić się twoje zrozumienie Boga. Choć wszystko, co Bóg zrobił, gdy na początku stwarzał świat – o czym wspominałem wcześniej – to obecnie dla ludzi zaledwie garść informacji, które zdają się być nieistotne dla podążania za prawdą, w miarę rozwoju twojego doświadczenia przyjdzie dzień, w którym nie będziesz już

sądzić, że to tylko kilka prostych informacji albo że jest to tak proste jak niektóre tajemnice. W miarę upływu twojego życia, kiedy Bóg zajmie trochę miejsca w twoim sercu lub kiedy lepiej i głębiej zrozumiesz Jego wolę, wówczas prawdziwie pojmiesz znaczenie i nieodzowność tego, o czym dzisiaj mówię. Nieważne, do jakiego stopnia to zaakceptowaliście; koniecznym jest, abyście zrozumieli i poznali te kwestie. Kiedy Bóg coś robi, kiedy wykonuje swoje dzieło, niezależnie od tego, czy dokonuje tego za pomocą swoich zamysłów czy swoich własnych rąk, nieważne, czy robi to po raz pierwszy czy po raz ostatni – w ostatecznym rozrachunku Bóg ma plan, a Jego cele i myśli są obecne we wszystkich Jego działaniach. Owe cele i myśli odzwierciedlają Boże usposobienie oraz są wyrazem tego, co Bóg ma i czym jest. Każda osoba musi zrozumieć te dwie kwestie – usposobienie Boga oraz to, co Bóg ma i czym jest. Kiedy dana osoba zrozumie Jego usposobienie oraz to, co On ma i czym jest, wówczas będzie mogła stopniowo pojąć, dlaczego Bóg robi to, co robi, i dlaczego mówi to, co mówi. Na tej podstawie człowiek może mieć później więcej wiary do podążania za Bogiem, poszukiwania prawdy i dążenia do zmiany swojego usposobienia. Innymi słowy, ludzkie zrozumienie Boga i ludzka wiara w Boga są ze sobą nierozzerwalnie związane.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 63

Jeśli tym, o czym ludzie zyskują wiedzę lub co udaje im się zrozumieć, jest usposobienie Boga, to, co On ma i czym jest – wówczas tym, co w rzeczywistości zyskują, będzie życie pochodzące od Boga. Kiedy owo życie zostanie w ciebie wpisane, twoja bojaźń Boża będzie wzrastać, a zbieranie tego żniwa będzie przebiegać w sposób bardzo naturalny. Jeśli nie chcesz zrozumieć czy poznać Bożego usposobienia lub istoty Boga, jeśli nie chcesz nawet zastanawiać się nad tymi kwestiami ani się na nich skupiać, mogę ci powiedzieć z całą pewnością, że sposób, w jaki aktualnie praktykujesz wiarę w Boga, nigdy nie pozwoli ci uczynić zadość Jego woli czy zdobyć Jego pochwały. Co więcej, nigdy prawdziwie nie osiągniesz zbawienia – oto ostateczne konsekwencje. Gdy ludzie nie rozumieją Boga i nie znają Jego usposobienia, ich serca nigdy nie są w stanie prawdziwie się przed Nim otworzyć. A kiedy już rozumieją Boga, zaczną doceniać to, co jest w Jego sercu, i delectować się tym z zainteresowaniem i

wiarą. Kiedy docenisz to, co jest w Bożym sercu, i posmakujesz tego, twoje serce stopniowo, krok po kroku, zacznie otwierać się przed Bogiem. A kiedy twoje serce się przed Nim otworzy, poczujesz jak haniebne i niegodziwe były twoje przetargi z Bogiem, twoje żądania wobec Boga i twoje własne wygórowane pragnienia. Kiedy twoje serce prawdziwie otworzy się przed Bogiem, dostrzeżesz, że Jego serce jest bezkresnym światem i wkroczysz do królestwa, którego nigdy wcześniej nie doświadczyłeś. W owym królestwie nie ma oszustw ani podstępów, nie ma ciemności ani zła. Jest tylko szczerość i wierność; tylko światło i prawość; tylko sprawiedliwość i życzliwość. Jest ono pełne miłości i troski, pełne współczucia i tolerancji, dzięki czemu można poczuć szczęście i radość z tego, że się żyje. Te właśnie rzeczy zostaną ci objawione przez Boga, kiedy otworzysz przed Nim swoje serce. Ten bezkresny świat jest przepelniony Bożą mądrością i wszechmocą; jest także pełen Bożej miłości i autorytetu. Można tu zobaczyć wszystkie aspekty tego, co Bóg ma i czym jest, co daje Mu radość, co Go trapi, a także tego, co Go zasmuca i co wprawia Go w złość... Oto co ujrzyć może każda bez wyjątku osoba, która otworzy swoje serce i wpuści do niego Boga. Bóg może wejść do twojego serca, tylko jeśli je przed nim otworzysz. Ty zaś będziesz mógł zobaczyć to, co Bóg ma i czym jest, a także Jego wolę w stosunku do ciebie, tylko jeśli Bóg wejdzie do twojego serca. Wtedy odkryjesz, że wszystko, co dotyczy Boga, jest niezwykle cenne, i że tego, co On ma i czym jest, warto strzec jak skarbu. W porównaniu z tym, otaczający ciebie ludzie, przedmioty i zdarzenia obecne w twoim życiu, a nawet twoi bliscy, twój partner i to, co kochasz, jest ledwie warte wzmianki. Wszystko to jest tak maluczkie i tak podrzędne; poczujesz, że żaden przedmiot materialny nie będzie nigdy w stanie ponownie ciebie przyciągnąć ani skłonić, byś zapłacił za niego jakąkolwiek cenę. W pokorze Boga ujrzysz Jego wielkość i Jego prymat; co więcej, w czymś, czego On dokonał, a o czym sądziłeś, że było całkiem niewielkie, dostrzeżesz Jego nieskończoną mądrość oraz tolerancję, a także ujrzysz Jego cierpliwość, wyrozumiałość i to, jak dobrze Bóg ciebie rozumie. Wyzwoli to w tobie miłość do Niego. Tego dnia poczujesz, że ludzkość żyje w tak plugawym świecie, iż ludzie obok ciebie i wydarzenia z twojego życia, a nawet ci, których kochasz, ich miłość do ciebie i ich tak zwana opieka czy też troska o ciebie nie są nawet warte wzmianki – tylko Bóg jest twoim oblubieńcem i tylko Boga cenisz najbardziej. Jestem pewien, że gdy nadejdzie ten dzień, niektórzy powiedzą: Boża miłość jest tak wielka, a Jego istota

jest tak święta – nie ma w Bogu żadnego fałszu, zła, zazdrości ani sporów, lecz tylko sprawiedliwość i wiarygodność, a ludzie powinni pragnąć wszystkiego, co Bóg ma i czym jest. Ludzie powinni do tego dążyć i do tego aspirować. Na jakim fundamencie opiera się ludzka zdolność, żeby to osiągać? Opiera się ona na ludzkim zrozumieniu usposobienia, a także istoty Boga. Zatem zrozumienie Bożego usposobienia oraz tego, co Bóg ma i czym jest, to lekcja, której każdy człowiek uczy się przez całe życie, a także cel, do którego dąży przez całe życie każdy, kto stara się zmienić swoje usposobienie i poznać Boga.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 64

Jeśli chcemy zrozumieć więcej z tego, co Bóg ma i czym jest, nie możemy zatrzymać się na Starym Testamencie albo na Wiek Prawa, lecz musimy pójść dalej, śledząc kolejne etapy Bożego dzieła. Zatem kiedy Bóg zakończył Wiek Prawa i rozpoczął Wiek Łaski, również my sami wkroczyliśmy w Wiek Łaski – wiek pełen łaski i odkupienia. W owym wieku Bóg ponownie dokonał czegoś niezwykle ważnego po raz pierwszy. Dzieło tego nowego wieku stanowiło nowy początek zarówno dla Boga, jak i dla człowieka. Ten nowy początek był z kolei nowym dziełem, które Bóg wykonał po raz pierwszy. Owo nowe dzieło było bezprecedensowym Bożym przedsięwzięciem, które dla ludzi i wszelkich stworzeń było niewyobrażalne. To coś dobrze wszystkim ludziom teraz znanego – wtedy po raz pierwszy Bóg stał się człowiekiem, po raz pierwszy pod postacią człowieka, z tożsamością człowieka zainicjował nowe dzieło. Owe nowe dzieło oznaczało, że Bóg wypełnił już dzieło w Wiek Prawa, że nie będzie już więcej przemawiał ani działał w ramach prawa. Nie miał też już więcej nic mówić ani robić poprzez prawo lub według zasad czy reguł prawa. To znaczy, że całe Jego dzieło bazujące na prawie zostało na zawsze wstrzymane i nie miało być kontynuowane, gdyż Bóg chciał rozpocząć nowe dzieło oraz dokonywać nowych rzeczy, a Jego plan znów miał nowy początek. Bóg musiał zatem wprowadzić ludzkość w kolejny wiek.

To, czy była to dla ludzi radosna czy też zła nowina, zależało od ich istoty. Można powiedzieć, że nie była to radosna, lecz zła wiadomość dla pewnych ludzi, bo kiedy Bóg rozpoczął nowe dzieło, ludzie, którzy postępowali jedynie według prawa i zasad, którzy

stosowali się wyłącznie do doktryn, ale nie bali się Boga, mieli zwyczaj wykorzystywać dawne dzieło Boże do potępiania Jego nowego dzieła. Dla tych ludzi była to zła wiadomość; ale dla każdej osoby, która była niewinna i otwarta, która była z Bogiem szczerą i gotową, by dostąpić Jego odkupienia, pierwsze wcielenie Boga stanowiło bardzo radosną nowinę. Bo odkąd istnieli ludzie, Bóg po raz pierwszy pojawił się wśród nich i zamieszkał między nimi nie pod postacią Ducha, lecz został zrodzony z człowieka i żył między ludźmi jako Syn Człowieczy oraz pracował pośród nich. Ten „pierwszy raz” przełamał ludzkie koncepcje, a także przekroczył wszelkie ludzkie wyobrażenia. Ponadto wszyscy naśladowcy Boga zyskali namacalną korzyść. Bóg nie tylko zakończył stary wiek, ale również zerwał ze swoimi dawnymi metodami działania i stylem pracy. Nie pozwalał już więcej, by Jego posłańcy przekazywali Jego wolę, nie ukrywał się już w chmurach ani też nie ukazywał się ludziom i nie przemawiał do nich władczo spośród piorunów. W sposób niepodobny do niczego, co było wcześniej, za pośrednictwem niewyobrażalnej dla ludzi metody, którą trudno im było pojąć czy zaakceptować – faktu stania się ciałem – stał się Synem Człowieczym, po to, by wypełnić dzieło tamtego wieku. Ludzkość była zupełnie nieprzygotowana na taki uczynek Boga i poczuła się zakłopotana, gdyż Bóg po raz kolejny rozpoczął nowe dzieło, jakiego nigdy wcześniej nie dokonał.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 65

Mt 12:1 W tym czasie Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, a jego uczniowie byli głodni i zaczęli zrywać kłosa, i jeść.

Mt 12:6-8 Ale mówię wam, że tu jest ktoś większy niż świątynia. A gdybyście wiedzieli, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nie potępialibyście niewinnych. Syn Człowieczy bowiem jest też Panem szabat.

Przyjrzyjmy się najpierw poniższemu fragmentowi: „W tym czasie Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, a jego uczniowie byli głodni i zaczęli zrywać kłosa, i jeść”.

Dlaczego wybraliśmy ten fragment? Jaki ma on związek z Bożym usposobieniem?

W tym tekście dowiadujemy się najpierw, że był to dzień szabat, lecz Pan Jezus wyszedł i poprowadził swoich uczniów przez pola zbóż. Co jest jeszcze bardziej „oburzające”, to że nawet „zaczęli zrywać kłosa i jeść”. W Wieku Prawa prawa Boga Jahwe nie pozwalały ludziom tak po prostu wychodzić czy brać udziału w rozmaitych czynnościach w szabat – wielu rzeczy nie wolno było robić w szabat. Takie zachowanie Pana Jezusa było zastanawiające dla tych, którzy przez długi czas żyli według prawa, a nawet budziło ich krytykę. Odłóżmy na razie na bok ich zmieszanie oraz to, jak mówili o postępowaniu Jezusa, i zajmijmy się najpierw tym, dlaczego Pan Jezus zdecydował się ze wszystkich możliwych dni zrobić to właśnie w szabat oraz co chciał poprzez to działanie powiedzieć ludziom, którzy żyli według prawa. Chcę właśnie mówić o tym, jak ów fragment odnosi się do Bożego usposobienia.

Pan Jezus, kiedy przyszedł, porozumiewał się z ludźmi za pośrednictwem swoich praktycznych czynów: Bóg opuścił Wiek Prawa i rozpoczął nowe dzieło, a owo nowe dzieło nie wymagało przestrzegania szabat; wyzwolenie się Boga z ograniczeń dnia szabat, było zaledwie przedsmakiem Jego nowego dzieła; rzeczywiste, wielkie dzieło jeszcze się nie rozpoczęło. Kiedy Pan Jezus zapoczątkował swoje dzieło, zrzucił już wcześniej kajdany Wieku Prawa oraz zerwał z przepisami i zasadami tamtego wieku. Nie było w Nim pozostałości czegokolwiek, co wiązałoby się z prawem; całkowicie je odrzucił i więcej go nie przestrzegał oraz nie wymagał już od ludzkości, by je przestrzegała. Widzicie więc tutaj, że Pan Jezus szedł przez pola zbóż w szabat; i że Pan nie odpoczywał, lecz pracował na zewnątrz. Takie Jego działanie było dla ludzi szokujące w obliczu ich koncepcji i miało im zakomunikować, że nie podlegał On już prawu oraz że porzucił ograniczenia szabat i stanął przed ludzkością oraz pośród niej, mając nowe oblicze, z nowym sposobem działania. Takie postępowanie mówiło ludziom, że przyniósł nowe dzieło, które rozpoczęło się od wyjścia spod prawa i wyzwolenia się od szabat. Kiedy Bóg wypełniał swoje nowe dzieło, nie trzymał się już przeszłości i nie troszczył się już o reguły Wieku Prawa. Nie miało też na Niego wpływu dzieło poprzedniego wieku, lecz pracował w szabat tak, jak zwykle, a kiedy Jego uczniowie byli głodni, mogli zerwać kłosa zbóż, aby się nimi posilić. Wszystko to było bardzo zwyczajne w oczach Boga. Bóg mógł mieć nowy początek dla znacznej części dzieła, którego pragnął dokonać i rzeczy, które chciał powiedzieć. Po tym nowym

początku nie wspominał więcej swojego poprzedniego dzieła ani go nie kontynuował. Bo Bóg kieruje się w swoich działaniach zasadami. Gdy chce zapoczątkować nowe dzieło, ma to miejsce wówczas, gdy chce wprowadzić ludzkość w nowy etap swojego dzieła i kiedy Jego dzieło przechodzi na wyższy poziom. Jeśli ludzie będą dalej postępować według starych wypowiedzi i przepisów lub kurczowo się ich trzymać, nie zapamięta On tego ani nie pochwali. To dlatego, że zapoczątkował już nowe dzieło, a także wkroczył w nowy etap swojego dzieła. Kiedy rozpoczyna nowe dzieło, ukazuje się ludzkości z całkowicie nowym obliczem, pod zupełnie innym kątem i w całkowicie nowy sposób, tak aby ludzie mogli ujrzyć różne aspekty Jego usposobienia oraz tego, co ma i czym jest. To jeden z celów Jego nowego dzieła. Bóg nie trzyma się kurczowo tego, co stare, ani nie chadza wydeptanymi ścieżkami; Jego działania i przekaz wcale nie są tak pełne zakazów, jak ludzie sądzą. W Bogu wszystko jest wolne i wyzwolone, nie ma zakazów, ograniczeń – wszystko, co przynosi On ludzkości, to wolność i swoboda. Jest żywym Bogiem, Bogiem, który autentycznie, prawdziwie istnieje. Nie jest kukłą czy glinianą figurką i całkowicie różni się od bożków, którym ludzie oddają cześć oraz których wielbią. Jest żywy i pełen energii, a wszystko, co Jego słowa i dzieło niosą dla ludzkości, to życie i światło, wolność i swoboda, bo u Niego jest prawda, życie i droga – nie ogranicza Go żaden aspekt któregośkolwiek Jego dzieła. Niezależnie od tego, co mówią ludzie, czy jak postrzegają lub oceniają Jego nowe dzieło, będzie On wypełniał owo dzieło bez żadnych skrupułów. Nie będzie się przejmował czyimiś koncepcjami albo tym, że Jego nowe dzieło i słowa są wytykane palcami, albo nawet silnym sprzeciwem i oporem ludzi wobec Jego nowego dzieła. Żadne spośród Jego stworzeń nie może na podstawie ludzkiego rozumowania, wyobraźni, wiedzy czy moralności zmierzyć lub zdefiniować tego, co czyni Bóg, nie może zdyskredytować, zakłócić lub sabotować Jego dzieła. W Jego dziele i w tym, co On robi, nie ma zakazów, nie zostanie ono ograniczone przez żadnego człowieka, rzecz czy przedmiot, ani nie zostanie zakłócone przez żadne nieprzyjemne siły. Co się tyczy Jego nowego dzieła, jest On wszech-zwycięskim Królem, a wszelkie nieprzyjemne siły oraz wszelkie herezje i sofizmaty ludzkości zostaną zdeptane u Jego podnóżka. Niezależnie od tego, który nowy etap dzieła wypełnia, każdy z pewnością będzie realizowany i szerzony wśród ludzkości, a także będzie z pewnością wypełniany nieskrępowanie w całym wszechświecie, aż Jego wielkie dzieło zostanie ukończone. Oto wszechmoc i mądrość

Boga, Jego autorytet i władza. Dlatego Pan Jezus mógł otwarcie wyjść oraz pracować w szabat, bo w Jego sercu nie było żadnych reguł ani wiedzy czy doktryny pochodzącej od człowieka. Miał za to nowe dzieło Boże i Jego drogę, a Jego dzieło było drogą do wyzwolenia ludzkości, oswobodzenia jej, pozwolenia, by egzystowała w świetle oraz by żyła. A ci, którzy oddają cześć bożkom lub fałszywym bóstwom, każdego dnia żyją na uwięzi szatana, spętani wszelkiego rodzaju regułami i tabu – dziś zakazana jest jedna rzecz, jutro inna – w ich życiu nie ma wolności. Są jak pozbawieni radości więźniowie w kajdanach. Co oznacza „zakaz”? Oznacza ograniczenia, więzy i zło. Gdy tylko ktoś zaczyna czcić bożka, oddaje jednocześnie cześć fałszywemu bóstwu, złemu duchowi. Zakaz temu towarzyszy. Nie możesz jeść tego czy tamtego, dziś nie wolno ci wychodzić, jutro nie możesz włączać piekarnika, innego dnia nie wolno ci przeprowadzić się do nowego domu, śluby, pogrzeby, a nawet poród muszą odbywać się w określone dni. Jak to się nazywa? To właśnie nazywa się zakaz; jest to uwiązanie ludzkości, a tym, co ogranicza i krępuje ludzkie serca oraz ciała, są kajdany szatana i złych duchów. Czy Bóg również narzuca takie zakazy? Mówiąc o świętości Boga, powinienes najpierw pomyśleć o tym, że u Boga nie ma żadnych zakazów. W słowach i dziele Bożym są zasady, ale nie ma żadnych zakazów, gdyż sam Bóg jest drogą, prawdą i życiem.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 66

„Ale mówię wam, że tu jest ktoś większy niż świątynia. A gdybyście wiedzieli, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nie potępiałibyście niewinnych. Syn Człowieczy bowiem jest też Panem szabat” (Mt 12:6-8). Do czego odnosi się tutaj „świątynia”? Mówiąc prosto, „świątynia” odnosi się do wspaniałego, wysokiego budynku, a w Wieku Prawa świątynia była miejscem, w którym kapłani oddawali cześć Bogu. Kiedy Pan Jezus powiedział „tu jest ktoś większy niż świątynia”, kim był ten „ktoś”? Jasnym jest, że ten „ktoś” to wcielony Pan Jezus, bo tylko On był większy niż świątynia. Co te słowa mówiły ludziom? Mówiły, żeby wyszli ze świątyni – Bóg już z niej wyszedł i już w niej nie działał, więc ludzie powinni szukać śladów Boga poza świątynią i podążać krokami Jego nowego dzieła. Jezus mówił to w oparciu o fakt, że według prawa ludzie przychodzili oglądać świątynię jako coś większego od samego Boga. Innymi słowy ludzie oddawali

część świątyni zamiast Bogu, dlatego Pan Jezus ostrzegł ich, aby nie oddawali czci bożkom, lecz wielbili Boga, gdyż On jest ponad wszystko. Dlatego powiedział: „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary”. Widać wyraźnie, że w oczach Pana Jezusa większość ludzi żyjących według prawa nie oddawała już czci Jahwe, a jedynie odprawiali rytuał składania ofiar, a przecież Pan Jezus ustalił, że rytuał ten był tożsamy z oddawaniem czci bożkom. Owi czciciele bożków postrzegali świątynię jako coś większego i wyższego niż Bóg. W ich sercach była tylko świątynia, nie Bóg, a gdyby stracili świątynię, straciliby swoje mieszkanie. Bez świątyni nie mieli gdzie oddawać czci i nie mogli składać ofiar. To tak zwane „mieszkanie” to miejsce, gdzie działali pod pozorem oddawania czci Bogu Jahwe, co pozwalało im przebywać w świątyni i zajmować się swoimi własnymi sprawami. Tak zwane „składanie ofiar” pozwalało im załatwiać własne, haniebne interesy pod płaszczykiem dokonywania posługi w świątyni. Z tego właśnie powodu ludzie w tamtych czasach postrzegali świątynię jako coś większego niż Bóg. Jako że używali świątyni jako przykrywki, a ofiar jako pretekstu do oszukiwania ludzi, a także oszukiwania Boga, Pan Jezus powiedział to, by ostrzec ludzi. Jeśli zastosujecie te słowa do teraźniejszości, są one nadal równie aktualne i równie trafne. Choć w dzisiejszych czasach ludzie doświadczyli innego dzieła Bożego niż ludzie w Wieku Prawa, istota ich natury jest ta sama. W kontekście dzisiejszego dzieła ludzie nadal będą robili takie rzeczy, jak w przypadku twierdzenia „świątynia jest większa niż Bóg”. Na przykład ludzie postrzegają wypełnianie swojego obowiązku jako pracę; niesienie świadectwa o Bogu i walkę z wielkim, czerwonym smokiem jako działalność polityczną w obronie praw człowieka, demokracji i wolności; przemieniają obowiązek, by przekuć umiejętności w karierę, a bojaźń Bożą i wyrzekanie się zła traktują za ledwie jako część religijnej doktryny, której należy przestrzegać; i tak dalej. Czyż te przejawy działania ze strony człowieka nie są zasadniczo tożsame z „traktowaniem świątyni jako większej niż Bóg”? Tylko że dwa tysiące lat temu ludzie załatwiali swoje osobiste interesy w fizycznej świątyni, a dzisiaj ludzie załatwiają swoje osobiste interesy w nienamacalnych świątyniach. Ci, którzy cenią sobie reguły, widzą te reguły jako większe od Boga, ci, którzy miłują status, widzą status jako coś większego niż Bóg, ci, którzy kochają swoją karierę, widzą karierę jako coś większego niż Bóg i tak dalej – wszystkie te przejawy sprawiają, że mówię: „Ludzie chwalą Boga swoimi słowami jako największego, ale w ich oczach wszystko jest większe niż Bóg”. To dlatego, że gdy tylko ludzie znajdują na

swojej drodze podążania za Bogiem okazję do tego, by pokazać swoje własne talenty lub by załatwiać swoje własne sprawy czy zadbać o karierę, oddalają się od Boga i rzucają się w wir swojej ukochanej kariery. Natomiast jeśli chodzi o to, co Bóg im powierzył, oraz o Jego wolę, dawno odrzucili te rzeczy. Co w tym scenariuszu odróżnia owych ludzi od tych, którzy załatwiali swoje własne interesy w świątyni dwa tysiące lat temu?

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 67

Zdanie „Syn Człowieczy jest też Panem szabatu” mówi ludziom, że wszystko, co Boże, jest niematerialne i choć Bóg może zaspokoić wszystkie twoje materialne potrzeby, to kiedy wszystkie one zostaną już zaspokojone, czy satysfakcja z tych rzeczy będzie w stanie zastąpić twoje poszukiwanie prawdy? Jest to oczywiście niemożliwe! Boże usposobienie, a także to, co On ma i czym jest, o których wcześniej rozmawialiśmy – obie te sprawy są prawdą. Ich wartość nie może być mierzona wysoką ceną przedmiotów materialnych ani nie może być przeliczona na pieniądze, gdyż nie jest to przedmiot materialny, a zaspokaja potrzeby serca wszystkich osób oraz każdej z nich z osobna. Dla każdej osoby wartość tych nienamacalnych prawd powinna być większa niż wartość jakiegokolwiek materialnej rzeczy, którą uważasz za miłą, prawda? Stwierdzenie to jest czymś, co musicie przeanalizować. Kluczowy dla tego, co powiedziałem, jest fakt, że co Bóg ma i czym jest oraz wszystko, co Boże, to rzeczy najważniejsze dla każdej osoby i żaden przedmiot materialny ich nie zastąpi. Dam ci przykład: kiedy jesteś głodny, potrzebujesz jedzenia. Jedzenie to może być stosunkowo dobre lub stosunkowo marne, ale dopóki się nasycaś, nieprzyjemne uczucie głodu przestanie ci doskwierać – zniknie. Ty będziesz mógł zaznać pokoju, a twoje ciało zazna odpoczynku. Ludzki głód można zaspokoić jedzeniem, ale jeśli podążasz za Bogiem i czujesz, że Go nie rozumiesz, jak możesz wypełnić pustkę w swoim sercu? Czy można ją wypełnić jedzeniem? Albo kiedy podążasz za Bogiem, a nie rozumiesz Jego woli, czym możesz zaspokoić głód, który odczuwasz w sercu? Czyż nie czujesz się niekomfortowo, jeśli nie rozumiesz Jego woli albo nie wiesz, jaka jest prawda, gdy nie rozumiesz Bożego usposobienia – w procesie twego doświadczenia zbawienia przez Boga, gdy dążysz do zmiany swojego usposobienia? Nie odczuwasz w sercu

silnego głodu i pragnienia? Czyż odczucia te nie przeszkadzają ci w odczuwaniu spokoju w sercu? Zatem jak możesz zaspokoić ów głód w swoim sercu – czy jest jakiś sposób, żeby to rozwiązać? Niektórzy chodzą na zakupy, inni zwierają się przyjaciółom, inni przesypiają ten czas, ile się da, jeszcze inni czytają więcej słów Boga lub pracują ciężiej i podejmują więcej wysiłków, by wypełniać swoje obowiązki. Czy rzeczy te mogą rozwiązać twoje obecne trudności? Wszyscy dobrze rozumiecie tego rodzaju praktyki. Kiedy czujesz się bezsilny, kiedy odczuwasz silne pragnienie dostąpienia przez Boga oświecenia, które pozwoliłoby ci poznać realność prawdy i Jego woli, wówczas czego potrzebujesz najbardziej? Nie potrzebujesz pełnego posiłku ani też kilku dobrych słów. Co więcej, nie jest to chwilowe pocieszenie i zaspokojenie ciała – to, czego potrzebujesz, to żeby Bóg bezpośrednio, jasno ci powiedział, co powinienesz zrobić i jak powinienesz to zrobić, żeby jasno ci powiedział, jaka jest prawda. Kiedy już to zrozumiesz, choćby odrobinę, czyż nie poczujesz się bardziej usatysfakcjonowany w sercu niż wtedy, gdy zjesz dobry posiłek? Kiedy twe serce ogarnia spokój, to czy ono, cała twoja osoba nie jest przepełniona prawdziwym pokojem? Czy dzięki tej analogii i analizie rozumiecie teraz, dlaczego chciałem podzielić się z wami zdaniem „Syn Człowieczy jest też Panem szabatu”? Oznacza ono, że to, co pochodzi od Boga, to, co On ma i czym jest, oraz wszystko, co Boże, są większe niż cokolwiek innego, włącznie z rzeczami czy osobami, którym kiedyś najbardziej zawierzałeś lub które kiedyś najbardziej ceniłeś. To znaczy, że jeśli dana osoba nie może otrzymać słów z ust Bożych lub nie rozumie Jego woli, wówczas nie może zaznać spokoju. W waszych przyszłych doświadczeniach zrozumiecie, dlaczego chciałem, żebyście przyjrzeni się dziś temu fragmentowi – to bardzo ważne. Wszystko, co Bóg robi, jest prawdą i życiem. Prawda dla ludzi jest czymś, czego nie może brakować im w życiu, bez czego nie mogą się obejść; można by też powiedzieć, że to rzecz najwyższa. Choć nie można jej zobaczyć ani jej dotknąć, nie można lekceważyć tego, jakie ma dla ciebie znaczenie; to jedyna rzecz, która może przynieść spokój twojemu sercu.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 68

Czy wasze rozumienie prawdy jest zintegrowane z osobistym stanem każdego z was? W realiach życia najpierw musisz pomyśleć o tym, jakie prawdy odnoszą się do

ludzi, rzeczy i przedmiotów, z którymi miałeś styczność; to właśnie pośród tych prawd możesz odnaleźć wolę Boga i skonfrontować to, z czym się zetknąłeś, z Jego wolą. Jeśli nie wiesz, jakie aspekty prawdy odnoszą się do rzeczy, z którymi miałeś styczność, lecz poszukujesz woli Bożej w sposób bezpośredni, kierujesz się podejściem, które jest ślepe i nie może przynieść rezultatów. Jeśli chcesz podążać za prawdą i zrozumieć Bożą wolę, musisz najpierw przyrzeć się temu, jakiego rodzaju rzeczy były twoim udziałem, do jakich aspektów prawdy się one odnoszą i musisz poszukać w słowie Bożym prawdy, która dotyczy tego, czego doświadczyłeś. Następnie poszukaj w tej prawdzie odpowiedniej dla siebie ścieżki praktyki; w ten sposób będziesz mógł pośrednio zrozumieć Bożą wolę. Poszukiwanie prawdy i praktykowanie jej to nie mechaniczne stosowanie się do doktryny, czy też wypełnianie pewnej formuły. Prawda nie jest schematyczna, nie jest też ona prawem. Nie jest martwa – jest życiem, żywą rzeczą, a także jest regułą, do której musi stosować się każde stworzenie i która musi być obecna w życiu człowieka. To coś, co musisz zrozumieć raczej poprzez doświadczenie. Niezależnie od etapu, do jakiego doszedłeś w swoim doświadczeniu, jesteś nierozzerwalnie związany ze słowem Bożym i prawdą, a wszystko, co rozumiesz z Bożego usposobienia, oraz wszystko, co wiesz na temat tego, co Bóg ma i czym jest, wyrażone pozostaje w słowach Boga; te kwestie są nieodłączne od prawdy. Usposobienie Boga oraz to, co On ma i czym jest, same w sobie są prawdą; prawda jest autentycznym przejawem Bożego usposobienia oraz tego, co On ma i czym jest. Konkretyzuje ona to, co Bóg ma i czym jest, oraz wyrażnie o tym stanowi; informuje cię w sposób bardziej bezpośredni o tym, co jest Bogu miłe, czego On nie lubi, co chce, żebyś zrobił, a czego ci zabrania, jakimi ludźmi gardzi, a w jakich ma upodobanie. W prawdach wyrażanych przez Boga ludzie mogą zobaczyć odczuwane przez Niego przyjemność, gniew, smutek i szczęście, jak również Jego istotę – oto objawienie Jego usposobienia. Oprócz znajomości tego, co Bóg ma i czym jest, oraz zrozumienia Jego usposobienia na podstawie Jego słowa, niezwykle ważna jest również potrzeba sięgnięcia po owe zrozumienie poprzez praktyczne doświadczenie. Jeśli dana osoba wycofuje się z prawdziwego życia po to, by poznać Boga, nie będzie w stanie tego osiągnąć. Nawet jeśli są tacy ludzie, którzy dostępują pewnego zrozumienia na podstawie słowa Bożego, ogranicza się ono do teorii i słów oraz odbiega od tego, jakim Bóg jest naprawdę.

Wszystko, co teraz przekazujemy, zawiera się w pełni w kanonie historii zapisanych w Biblii. Poprzez te historie oraz analizując zdarzenia, które wówczas miały miejsce, ludzie mogą zrozumieć usposobienie Boga oraz to, co On ma i czym jest – co też zakomunikował, aby ludzie mogli lepiej, głębiej, dokładniej i bardziej kompleksowo poznać poszczególne aspekty Boga. Czy zatem jedyna droga do poznania poszczególnych aspektów Boga wiedzie wyłącznie poprzez owe historie? Ależ nie! Bowiem to, co Bóg mówi, oraz dzieło, którego dokonuje On w Wieku Królestwa, mogą lepiej pomóc ludziom poznać Jego usposobienie, poznać je pełniej. Sądzę jednak, że trochę łatwiej jest poznać Boże usposobienie i zrozumieć to, co On ma i czym jest, poprzez przykłady czy historie zapisane w Biblii, z którymi ludzie są obeznani. Jeśli będę posiłkował się słowami sądu i karcenia oraz prawdami, które Bóg komunikuje dzisiaj, próbując sprawić, byś poznał Go słowo w słowo, będzie to dla ciebie zbyt nużące i zbyt męczące, a niektórzy będą nawet mieli poczucie, że słowa Boga są schematyczne. Natomiast jeśli posłużę się przykładami tych historii biblijnych, aby pomóc ludziom poznać Boże usposobienie, nie będzie to dla nich nudne. Można powiedzieć, że podczas tłumaczenia owych przykładów szczegóły dotyczące tego, co w danym momencie Bóg miał w sercu – Jego nastrój i odczucia czy też Jego myśli oraz idee – zostały ludziom zakomunikowane ludzkim językiem, a wszystko po to, aby mogli zrozumieć oraz poczuć, że to, co Bóg ma i czym jest, nie jest pustą formułką. Nie jest to legenda ani coś, czego ludzie nie mogą zobaczyć czy dotknąć. To coś, co naprawdę istnieje, co ludzie mogą poczuć i docenić. Taki jest cel ostateczny. Można powiedzieć, że ludzie żyjący w tym wieku otrzymali błogosławieństwo. Mogą czerpać z historii biblijnych po to, by zyskać pełniejsze zrozumienie wcześniejszego dzieła Bożego; potrafią zobaczyć Jego usposobienie poprzez dzieło, którego dokonał. Mogą też zrozumieć wolę Bożą w stosunku do ludzkości dzięki tym rodzajom usposobienia, które wyraził, zrozumieć konkretne przejawy Jego świętości i Jego troski o ludzi po to, by zdobyć bardziej szczegółową oraz głębszą wiedzę na temat Bożego usposobienia. Wierzę, że wszyscy to czujecie!

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 69

W ramach dzieła, którego Pan Jezus dokonał w Wieku Łaski, można dostrzec

jeszcze jeden wymiar tego, co Bóg ma i czym jest. Został on wyrażony poprzez Jego ciało, a ludzie mogli zobaczyć i docenić ów wymiar poprzez Jego człowieczeństwo. W Synu Człowieczym ludzie zobaczyli, jak Bóg w ciele urzeczywistniał swoje człowieczeństwo, a także ujrzeli wyrażony poprzez ciało boski wymiar Boga. Ta dwojaka ekspresja pozwoliła ludziom ujrzeć bardzo prawdziwego Boga, mogli dzięki niej wykształcić inną koncepcję Boga. Natomiast w okresie między stworzeniem świata a końcem Wieku Prawa, czyli przed Wiekiem Łaski, to, co ludzie mogli widzieć, słyszeć oraz czego mogli doświadczać, był to tylko boski wymiar Boga. Były to rzeczy, które Bóg mówił i czynił w sferze niematerialnej oraz rzeczy, które komunikował z pozycji swojej prawdziwej osoby, której nie można było zobaczyć ani dotknąć. Często te sprawy powodowały, że ludzie mieli poczucie, że Bóg jest tak wspaniały oraz że nie są oni w stanie się do Niego zbliżyć. Ludzie mieli zazwyczaj wrażenie, że Bóg pojawia się i znika, a nawet mieli poczucie, że wszelkie Jego myśli czy idee są tak bardzo tajemnicze i nieuchwytne, że niemożliwością jest do nich dotrzeć, a co dopiero próbować je zrozumieć i pojąć. Wszystko, co miało związek z Bogiem, było dla ludzi bardzo odległe – tak odległe, że nie byli w stanie tego zobaczyć, nie mogli tego dotknąć. Zupełnie jak gdyby był On gdzieś w niebiosach i w ogóle nie istniał. Zatem dla ludzi zrozumienie serca i umysłu Boga czy też jakichkolwiek Jego przemyśleń, było czymś niedostępnym, wręcz nieosiągalnym. Mimo że w Wieku Prawa Bóg wypełnił konkretne dzieło, a także wypowiedział określone słowa oraz wyraził pewne określone rodzaje usposobienia, dzięki którym ludzie mieli Go w jakiś sposób docenić i zrozumieć jakąś prawdziwą wiedzę o Nim, ostatecznie był to przejaw tego, co Bóg ma i czym jest w sferze niematerialnej, a to, co ludzie rozumieli, co wiedzieli, dotyczyło wciąż tylko boskiego wymiaru tego, co Bóg ma i czym jest. Bazując na takim przejawie tego, co Bóg ma i czym jest, ludzie nie mogli mieć solidnej koncepcji Boga, a ich wyobrażenie o Nim nadal ograniczało się do „duchowego ciała, do którego trudno się zbliżyć, który pojawia się i znika z pola postrzegania”. Jako że Bóg nie posłużył się żadnym konkretnym przedmiotem ani obrazem w sferze materialnej, aby ukazać się ludziom, nadal nie mogli Go oni określić ludzkim językiem. W swoich sercach i umysłach ludzie zawsze chcieli za pośrednictwem swojego własnego języka wyznaczyć normy dla Boga, uczynić Go namacalnym i ucłowieczyć Go, na przykład określić, jakiego jest wzrostu, jakich jest rozmiarów, jak wygląda, co szczególnie lubi i jaka jest właściwa Mu osobowość. Tak

naprawdę w swoim sercu Bóg wiedział, że ludzie myśleli w ten sposób. Miał jasność co do ludzkich potrzeb i oczywiście wiedział również, co powinien uczynić, dlatego w Wieku Łaski wypełnił swoje dzieło w odmienny sposób. Ów sposób był zarówno boski jak i człowieczy. W okresie, w którym działał Pan Jezus, ludzie mogli dostrzec, że Bóg ma wiele ludzkich przejawów. Na przykład potrafił tańczyć, mógł uczestniczyć w weselach, mógł obcować z ludźmi, rozmawiać z nimi i omawiać z nimi różne kwestie. Ponadto Pan Jezus wykonał też dużo dzieła, które obrazowało Jego boskość i oczywiście całe to dzieło stanowiło wyraz i objawienie Bożego usposobienia. W tym okresie, kiedy to boski wymiar Boga urzeczywistniał się w zwykłym ciele, które ludzie mogli dotknąć i zobaczyć, nie mieli już poczucia, że pojawia się On i znika, że nie mogą się do Niego zbliżyć. Wręcz przeciwnie – mogli próbować pojąć Bożą wolę czy też zrozumieć Jego boskość poprzez każdy ruch, słowa i dzieło Syna Człowieczego. Wcielony Syn Człowieczy wyrażał boską naturę Boga poprzez swoje człowieczeństwo i przekazywał ludzkości Bożą wolę. A dając wyraz woli i usposobieniu Boga, jednocześnie w sferze duchowej objawiał ludziom Boga, którego nie można zobaczyć ani dotknąć. Ten, kogo ludzie widzieli, to sam Bóg, namacalny, z krwi i kości. Zatem wcielony Syn Człowieczy skonkretyzował i uczłowieczył rzeczy takie jak tożsamość Boga, Jego status, obraz, usposobienie oraz to, co On ma i czym jest. Choć wygląd zewnętrzny Syna Człowieczego miał pewne ograniczenia w odniesieniu do obrazu Boga, Jego istota oraz to, co On ma i czym jest, mogły w pełni reprezentować tożsamość i status Boga – istniało zaledwie kilka różnic w sposobie wyrazu. Nieważne, czy była to ludzkość Syna Człowieczego czy też Jego boska natura, niezaprzeczalnym jest, że reprezentował On osobistą tożsamość i status Boga. W tamtym czasie jednak Bóg działał poprzez ciało, przemawiał z perspektywy ciała i stał przed ludzkością z tożsamością oraz statusem Syna Człowieczego, dzięki czemu ludzie mieli okazję mieć styczność z prawdziwymi słowami i dziełem Boga pośród ludzkości oraz ich doświadczać. Dawało to także ludziom wgląd w Jego boską naturę i Jego wielkość wśród pokory, jak również pozwalało im wstępnie zrozumieć oraz zdefiniować autentyczność i rzeczywistość Boga. Choć dzieło ukończone przez Pana Jezusa, Jego metody działania i perspektywa, z której przemawiał, różniły się od tych właściwych prawdziwej osobie Boga w sferze duchowej, wszystko, co miało związek z Jezusem, prawdziwie reprezentowało Boga we własnej osobie, którego ludzie nigdy wcześniej nie

widzieli – to niezaprzeczalne! Innymi słowy nieważne, w jakiej formie Bóg się objawia, nieważne, z jakiej perspektywy przemawia czy z jakim obrazem staje twarzą w twarz z ludzkością, Bóg reprezentuje siebie i tylko siebie. Nie może reprezentować żadnego człowieka – żadnej skażonej istoty ludzkiej. Bóg jest Bogiem we własnej osobie, to niezaprzeczalny fakt.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 70

Przypowieść o zbłąkanej owcy

Mt 18:12-14 Jak wam się wydaje? Gdyby jakiś człowiek miał sto owiec, a jedna z nich zabłąkałaby się, czyż nie zostawi tych dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie w góry szukać zabłąkanej? A jeśli uda mu się ją znaleźć, zaprawdę powiadam wam, że cieszy się z niej bardziej niż z tych dziewięćdziesięciu dziewięciu, które się nie zabłąkały. Tak też nie jest wolą waszego Ojca, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych.

Ten fragment jest przypowieścią – jakie odczucia budzi w ludziach? Użyty tutaj środek wyrazu – przypowieść - jest figurą retoryczną właściwą ludzkiemu językowi; to coś, co mieści się w ramach ludzkiego pojmowania. Gdyby Bóg powiedział coś podobnego w Wieku Prawa, ludzie mieliby poczucie, że nie jest to tak naprawdę spójne z tym, kim Bóg jest, lecz kiedy fragment ten wypowiedział Syn Człowieczy w Wieku Łaski, wydał się on ludziom pokrzepiający, ciepły i bliski. Gdy Bóg stał się ciałem, kiedy objawił się w postaci człowieka, wykorzystał bardzo odpowiednią metaforę, by w człowieczeństwie wyrazić głos swojego serca. Głos ten reprezentował głos samego Boga oraz dzieło, którego chciał On dokonać w owym wieku. Oddawał on również stosunek, jaki Bóg miał do ludzi w Wieku Łaski. Patrząc z perspektywy owego stosunku Boga do ludzi, Jezus przyrównywał każdą osobę do owcy. Jeśli owca się zagubi, zrobi On wszystko, co w Jego mocy, by ją odnaleźć. Odzwierciedla to zasadę Bożego dzieła realizowanego pośród ludzkości tym razem w ciele. Bóg posłużył się tą przypowieścią, aby opisać swą determinację i podejście w tym dziele. Była to zaleta Bożego wcielenia: Bóg mógł korzystać z ludzkiej wiedzy i używać ludzkiego języka, aby przemawiać do ludzi i wyrażać swoją wolę. „Przekładał” lub wyjaśniał ludziom swój pełen głębi, boski

język, który trudno było im zrozumieć – przekładał go na język ludzki, w ludzki sposób. Pozwoliło to ludziom zrozumieć Jego wolę i poznać Jego zamiary. Bóg mógł również prowadzić z ludźmi rozmowy z pozycji człowieka, posługując się ludzkim językiem, i komunikować się z ludźmi w sposób dla nich zrozumiały. Mógł nawet przemawiać i działać, używając ludzkiego języka, tak aby ludzie mogli poczuć Bożą dobroć i bliskość, by mogli ujrzeć Jego serce. Co tu widzicie? Że dla słów i czynów Boga nie ma ograniczeń? Ludzie uważają, że nie ma takiej możliwości, by Bóg mógł użyć ludzkiej wiedzy, języka czy sposobów wyrażania się, by przekazać to, co chce powiedzieć sam Bóg, by mówić o dziele, które chce wypełnić czy też wyrażać swoją wolę; to błędne myślenie. Bóg skorzystał z tego rodzaju metafory, by ludzie mogli poczuć Jego realność i szczerość oraz zobaczyć stosunek, jaki miał do nich w tamtym okresie. Przypowieść ta wyrwała ze snu ludzi, którzy przez długi czas żyli pod prawem, a ponadto inspirowała kolejne pokolenia ludzi żyjących w Wieku Łaski. Czytając ów fragment przypowieści, ludzie poznają szczerość Boga w zbawianiu ludzkości i rozumieją miejsce, jakie zajmuje ludzkość w Jego sercu.

Spójrzmy raz jeszcze na ostatnie zdanie tego fragmentu: „Tak też nie jest wolą waszego Ojca, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych”. Czy były to własne słowa Pana Jezusa czy też słowa Jego Ojca w niebie? Z pozoru wydawałoby się, że mówi to Pan Jezus, jednak Jego wola odzwierciedla wolę samego Boga i dlatego właśnie powiedział: „Tak też nie jest wolą waszego Ojca, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych”. W tamtym czasie ludzie za Boga uznawali tylko Ojca w niebie, a osoba, którą widzieli przed sobą, była zaledwie przez Niego wysłana i nie mogła reprezentować Ojca w niebie. Również dlatego Pan Jezus musiał to powiedzieć, aby ludzie mogli rzeczywiście odczuć Bożą wolę w stosunku do ludzkości oraz poczuć autentyczność i precyzję Jego słów. Choć była to prosta wypowiedź, była ona pełna troski i ukazywała pokorę oraz dyskrecję Pana Jezusa. Bez względu na to, czy Bóg działał w postaci cielesnej czy w sferze duchowej, znał ludzkie serca najlepiej, a także najlepiej rozumiał ludzkie potrzeby i zmartwienia oraz wiedział, co jest dla nich niejasne – dlatego dodał ten werset. Werset ten naświetlił problem, jaki skrywała ludzkość: ludzie byli sceptyczni wobec tego, co głosił Syn Człowieczy, innymi słowy, kiedy Pan Jezus przemawiał, musiał dodać: „Tak też nie jest wolą waszego Ojca, który jest w niebie, aby

zginął jeden z tych małych”. Tylko przy tym założeniu Jego słowa mogły przynieść owoce – sprawić, by ludzie uwierzyli w ich precyzję i zwiększyć ich wiarygodność. Pokazuje to, że kiedy Bóg stał się zwykłym Synem Człowieczym, relacja między Bogiem a człowiekiem była bardzo dziwna, a położenie Syna Człowieczego – bardzo niezręczne. Pokazuje to również, jak nieznaczny był status Pana Jezusa pośród ludzi w owym czasie. Kiedy to powiedział, zrobił to właściwie po to, by oznajmić ludziom: Zapewniam was – to nie reprezentuje tego, co znajduje się w Moim własnym sercu, lecz jest to wola Boga, który jest w waszych sercach. Czyż nie była to dla ludzkości rzecz ironiczna? Mimo że Bóg działający w ciele miał wiele zalet, których nie posiadał jako Bóg we własnej osobie, musiał On znosić ludzkie wątpliwości i odrzucenie, jak również odrętwienie oraz apatię człowieka. Można by powiedzieć, że proces realizacji dzieła Syna Człowieczego był procesem doświadczania odrzucenia przez ludzkość oraz doświadczania rywalizacji ludzkości z Nim samym. Ponadto był to proces pracy ciągłego zdobywania zaufania ludzkości i podbijania ludzkości poprzez to, co Bóg ma i czym jest, poprzez Jego własną istotę. To nie do końca tak, że Bóg wcielony toczył w terenie wojnę z szatanem, ale raczej tak, że Bóg stał się zwykłym człowiekiem i zaczął walkę o tych, którzy za Nim poszli, a w tej walce Syn Człowieczy wypełnił swoje dzieło poprzez swoją pokorę, poprzez to, co ma i czym jest, swoją miłość i mądrość. Zdobył ludzi, na których Mu zależało, zaskarbił sobie tożsamość oraz status, na jaki zasłużył, i powrócił na swój tron.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 71

Przebaczaj siedemdziesiąt siedem razy

Mt 18:21-22 Wtedy Piotr podszedł do niego i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć mojemu bratu, gdy zgrzeszy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? I odpowiedział mu Jezus: Nie mówię ci, że aż siedem razy, ale aż siedemdziesiąt siedem razy.

Miłość Pana

Mt 22:37-39 A Jezus mu odpowiedział: Będiesz miłował Pana, swego Boga, całym

swym sercem, całą swą duszą i całym swym umysłem. To jest pierwsze i największe przykazanie. A drugie jest do niego podobne: Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie.

Jeden z dwóch powyższych fragmentów mówi o przebaczeniu, drugi o miłości. Te dwa tematy uwydatniają dzieło, jakiego chciał dokonać Pan Jezus w Wieku Łaski.

Bóg, stając się ciałem, przyniósł jednocześnie pewien etap swojego dzieła – wraz z Nim przyszło konkretne dzieło oraz usposobienie, któremu chciał dać wyraz w owym wieku. W tamtym okresie wszystko, co robił Syn Człowieczy, miało związek z dziełem, jakiego Bóg chciał dokonać w tym wieku. Ni mniej ni więcej. Każda rzecz, którą mówił i każdy rodzaj pracy, jaki wykonywał, odnosiły się do tego wieku. Bez względu na to, czy wyrażał to na ludzki sposób, ludzkim językiem czy za pośrednictwem języka boskiego – nieważne, w jaki sposób czy z jakiej perspektywy – Jego celem było pomóc ludziom zrozumieć to, czego chciał dokonać, jaka była Jego wola i czego od nich wymagał. Aby ułatwić ludziom zrozumienie i poznanie Jego woli oraz zrozumienie Jego dzieła zbawienia ludzkości, korzystał z różnych środków i przyjmował różne punkty widzenia. Zatem w Wieku Łaski widzimy, że Pan Jezus przeważnie używał ludzkiego języka do wyrażania kwestii, które chciał zakomunikować ludzkości. Co więcej, widzimy Go jako zwykłego przewodnika, który rozmawia z ludźmi, spełnia ich potrzeby i pomaga im w tym, o co proszą. Tego sposobu działania nie można było zobaczyć w Wieku Prawa, poprzedzającym Wiek Łaski. Bóg stał się bliższy człowiekowi, bardziej litościwy wobec ludzkości i łatwiej Mu było osiągnąć konkretne rezultaty, zarówno pod względem formy, jak i sposobu. Metafora o przebaczeniu ludziom siedemdziesiąt siedem razy naprawdę wyjaśnia tę kwestię. Owa liczba spełniła we wspomnianej metaforze taką funkcję, że pomogła ludziom zrozumieć intencję Pana Jezusa wtedy, gdy to mówił. Jego intencją było to, aby ludzie przebacжали innym – nie jeden czy dwa razy ani nawet nie siedem razy, ale siedemdziesiąt siedem. Cóż to za idea owo „siedemdziesiąt siedem razy”? Miała ona doprowadzić do tego, by ludzie uczynili przebaczenie swoją osobistą odpowiedzialnością, by stało się ono czymś, czego muszą się nauczyć, i drogą, której powinni się trzymać. Choć była to tylko metafora, odegrała ona kluczową rolę. Pomogła ludziom głęboko docenić to, co On miał na myśli, i znaleźć dla siebie odpowiedni sposób praktyki oraz zasady i normy w ramach owej praktyki. Metafora ta pomogła

ludziom jasno rozumieć i dała im właściwe pojęcie o tym, że powinni uczyć się wybaczenia i wybaczać wielokrotnie, bez żadnych warunków, przyjmując postawę tolerancji oraz zrozumienia wobec innych. Co miał w sercu Pan Jezus, kiedy to mówił? Czy naprawdę miał na myśli liczbę siedemdziesiąt siedem? Ależ nie. Czy istnieje liczba, która mogłaby określić, ile razy Bóg wybaczy człowiekowi? Jest wiele ludzi, których bardzo ciekawi wspomniana „ilość razy”, którzy naprawdę chcą zrozumieć pochodzenie i znaczenie tej liczby. Chcą pojąć, dlaczego z ust Pana Jezusa wyszła ta właśnie liczba; sądzą, że za tą liczbą kryje się jakaś głębsza myśl. W rzeczywistości było to tylko Boże wyrażenie w ludzkiej formie. Każdą implikację czy znaczenie należy rozpatrywać w kontekście wymagań Pana Jezusa wobec ludzkości. Zanim Bóg stał się ciałem, ludzie nie rozumieli zbyt wiele z tego, co mówił, gdyż wszystko to pochodziło z poziomu boskości. Punkt widzenia i kontekst tego, co mówił, były dla ludzkości niewidoczne oraz niedostępne; były wyrażane z perspektywy sfery duchowej, której ludzie nie mogli zobaczyć. Bowiem jako ludzie zamieszkujący w ciele nie mogli się oni przedostać do sfery duchowej. Jednak gdy Bóg stał się ciałem, przemówił do ludzkości z perspektywy człowieczeństwa, wyszedł poza ramy sfery duchowej i przekroczył jej granice. Mógł wyrazić swoje boskie usposobienie, wolę i nastawienie za pośrednictwem rzeczy dla ludzi wyobrażalnych, rzeczy, które widzieli i z którymi mieli styczność w swoim życiu oraz posługując się metodami możliwymi dla ludzi do przyjęcia, językiem, który byli w stanie zrozumieć, a także wiedzą, którą byli w stanie pojąć, by pozwolić ludzkości zrozumieć i poznać Boga, pojąć Jego zamiary i ustanowione przez Niego standardy – w miarę swojej możliwości i w stopniu dla niej osiągalnym. Taka była metoda, a także zasada działania Boga w człowieczeństwie. Choć Boże sposoby oraz zasady działania w ciele były głównie osiągane za pomocą Jego człowieczeństwa lub też poprzez nie, rzeczywiście pozwoliło Mu ono osiągnąć rezultaty, których nie mógł osiągnąć, działając bezpośrednio w wymiarze boskim. Boże dzieło realizowane w człowieczeństwie było bardziej konkretne, autentyczne i ukierunkowane, Jego metody były znacznie bardziej elastyczne, a formą prześcigały Wiek Prawa.

W dalszej kolejności porozmawiamy o miłowaniu Pana oraz miłowaniu bliźniego swego jak siebie samego. Czy to coś, co wyraża się bezpośrednio w boskim wymiarze? Jasne, że nie! Były to kwestie, które Syn Człowieczy wypowiedział w ludzkości; tylko

ludzie powiedzieliby coś takiego jak „kochaj bliźniego swego jak siebie samego. Miłowanie innych jest tożsame z celebrowaniem twojego własnego życia”. Tylko ludzie mówiliby w ten sposób. Bóg nigdy tak nie przemawiał. Choćby dlatego, że Bóg w swojej boskości nie dysponuje tego rodzaju językiem, gdyż nie potrzebuje reguły takiej jak „kochaj bliźniego swego jak siebie samego”, by regulować swoją miłość do ludzkości, ponieważ miłość Boga do ludzkości jest naturalnym przejawem tego, co On ma i czym jest. Kiedy słyszeliście, żeby Bóg powiedział coś w stylu „kocham ludzkość tak, jak kocham siebie samego”? Miłość bowiem znajduje się w istocie Boga oraz w tym, co On ma i czym jest. Miłość Boga do ludzi, sposób, w jaki ich traktuje, oraz Jego nastawienie są naturalnym wyrazem i objawieniem Jego usposobienia. Nie musi On specjalnie robić tego w konkretny sposób ani też z premedytacją stosować się do określonej metody czy kodeksu moralnego, aby osiągnąć miłowanie bliźniego swego jak siebie samego – On już posiada ten typ istoty. Co w tym widzisz? Kiedy Bóg działał w ludzkim wymiarze, liczne metody, słowa i prawdy – wszystkie wyrażane były w całkowicie ludzki sposób. Ale jednocześnie pokazano ludziom usposobienie Boga, to, co On ma i czym jest, oraz Jego wolę tak, aby mogli je poznać i zrozumieć. Zatem poznali oni, a także zrozumieli właśnie Jego istotę oraz to, co On ma i czym jest – aspekty, które obrazują odwieczną tożsamość i status Boga we własnej osobie. Innymi słowy Syn Człowieczy w ciele wyrażał odwieczne usposobienie samego Boga i Jego istotę w największym możliwym stopniu oraz możliwie jak najdokładniej. Ludzki wymiar Syna Człowieczego nie tylko nie był utrudnieniem czy przeszkodą w komunikacji i interakcji między człowiekiem a Bogiem w niebie, lecz tak naprawdę był jedynym kanałem i jedynym pomostem, poprzez który ludzkość mogła połączyć się z Panem stworzenia. Czyż nie czujecie w tym momencie, że istnieje wiele podobieństw między naturą i metodami działania Pana Jezusa w Wieku Łaski a obecnym etapem dzieła? Obecny etap dzieła także używa dużo ludzkiego języka dla wyrażenia Bożego usposobienia oraz dla wyrażenia woli samego Boga używa ludzkiej wiedzy, dużo języka i metod mających źródło w codzienności człowieka. Kiedy Bóg staje się ciałem, nieważne, czy przemawia z perspektywy ludzkiej czy boskiej, dużo Jego języka i środków wyrazu w pełni przychodzi za pomocą ludzkiego języka i metod. Czyli wtedy, kiedy Bóg staje się ciałem, jest to najlepsza okazja, byś dostrzegł wszechmoc i mądrość Boga oraz poznał każdy rzeczywisty aspekt Boga. Kiedy Bóg stał się ciałem, gdy dorastał, zaczął

rozumieć, uczył się, przyswoił sobie część ludzkiej wiedzy, nabył zdrowego rozsądku, nauczył się ludzkiego języka i ludzkich środków wyrazu. Bóg wcielony posiadał te rzeczy pochodzące od człowieka, którego uprzednio stworzył. Stały się one narzędziami Boga w ciele, za pomocą których mógł wyrażać swoje usposobienie i swoją boską naturę oraz narzędziami, które pozwoliły Mu sprawić, by Jego dzieło było bardziej adekwatne, autentyczne i precyzyjne, podczas gdy działał pośród ludzkości, przyjmując ludzką perspektywę i posługując się ludzkim językiem. Dzięki temu Jego przekaz był bardziej przystępny oraz bardziej dla ludzi zrozumiały, przez co osiągał pożądane przez Boga rezultaty. Czyż nie jest to bardziej praktyczne, aby Bóg działał w ten sposób w ciele? Czyż nie ma w tym Bożej mądrości? Kiedy Bóg stał się ciałem, kiedy Boże ciało mogło podjąć się dzieła, które Bóg chciał wypełnić, wtedy właśnie w praktyce objawił swoje usposobienie i swoje dzieło. Był to również moment, kiedy mógł oficjalnie zapoczątkować swoją służbę jako Syn Człowieczy. Oznaczało to, że między Bogiem a człowiekiem nie było już „różnicy pokoleń”, że Bóg mógł wkrótce zaprzestać swojego dzieła komunikowania się przez posłańców oraz że sam Bóg mógł osobiście wyrazić w ciele wszystkie słowa i dzieło, które chciał wyrazić. Oznaczało to również, że ludzie, których Bóg zbawia, byli bliżej Niego oraz że Jego dzieło zarządzania wkroczyło na nowe terytorium, a cała ludzkość miała stawić czoła nowej erze.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 72

Każdy, kto czytał Biblię, wie, że wiele zdarzeń miało miejsce, kiedy narodził się Pan Jezus. Najważniejsze z nich to gdy król diabłów zarządził „polowanie” na Jezusa, które przybrało takie rozmiary, że mordowane były wszystkie dzieci na tym obszarze w wieku do dwóch lat. Jasnym jest, że stając się ciałem pośród ludzi, Bóg podjął ogromne ryzyko; wysoka cena, jaką zapłacił za wypełnienie dzieła zarządzania zbawieniem ludzkości, jest również oczywista. Wyraźnie widać też wielkie nadzieje, jakie Bóg żywił wobec swojego dzieła, którego dokonywał w ciele pośród ludzi. Jak czuł się Bóg, kiedy Jego ciało mogło zapoczątkować dzieło wśród ludzkości? Ludzie powinni to odrobinę zrozumieć, prawda? Bóg był co najmniej zadowolony, bo mógł zacząć realizować pośród ludzkości swoje nowe dzieło. Kiedy Pan Jezus został ochrzczony i oficjalnie zainicjował swoje dzieło, aby wypełnić swoją służbę, Boże serce przepełniła radość,

gdyż po tylu latach oczekiwania i przygotowań mógł wreszcie przywdziać ciało przeciętnego człowieka oraz zapoczątkować nowe dzieło pod postacią człowieka z krwi i kości, którego ludzie mogli dotknąć oraz zobaczyć. Mógł wreszcie szczerze porozmawiać z ludźmi, twarzą w twarz i serce do serca, dzięki swej tożsamości człowieka. Bóg mógł wreszcie być z ludzkością twarzą w twarz, w ludzkim języku i na ludzki sposób; mógł zapewniać ludziom byt, oświecać ich i pomagać im, wykorzystując do tego ludzki język; mógł jeść z ludźmi przy jednym stole i dzielić z nimi tę samą przestrzeń. Mógł także oglądać ludzi, rzeczy i w ogóle wszystko w taki sposób, w jaki widzą to ludzie, a nawet mógł to robić ludzkimi oczami. Dla Boga było to już pierwsze zwycięstwo w ramach dzieła, które realizował w ciele. Można by też powiedzieć, że stanowiło to wypełnienie wielkiego dzieła – z tego Bóg oczywiście cieszył się najbardziej. Zaczynając od tamtego momentu Bóg po raz pierwszy doznał pewnego rodzaju pociechy w swym dziele wśród ludzi. Wszystko to działo się w sposób niezmiernie praktyczny i naturalny, a otucha odczuwana przez Boga była niezwykle autentyczna. Wraz z każdym kolejnym wypełnionym etapem dzieła Bożego i za każdym razem, kiedy Bóg odczuwa satysfakcję, ludzkość może się do Niego zbliżyć, a ludzie mogą się zbliżyć do zbawienia. Dla Boga to także moment, kiedy rozpoczyna się Jego nowe dzieło, kiedy Jego plan zarządzania posuwa się o krok dalej, a ponadto są to także czasy, gdy Jego zamiary zbliżają się do całkowitej realizacji. Dla ludzkości pojawienie się takiej okazji jest korzystne i bardzo pozytywne; dla wszystkich tych, którzy wyczekują Bożego zbawienia, są to doniosłe i radosne wieści. Kiedy Bóg realizuje nowy etap dzieła, wówczas niesie nowy początek, a gdy to nowe dzieło oraz nowy początek są inicjowane i wdrażane pośród ludzkości, wówczas rezultat tego etapu dzieła jest już określony oraz został osiągnięty, a Bóg już widział jego ostateczne efekty i owoce. Także wtedy dzięki owym efektom Bóg czuje się usatysfakcjonowany, a Jego serce oczywiście przepełnia radość. Ponieważ Bóg w swoim mniemaniu zobaczył już i określił, jakich ludzi szuka, oraz pozyskał już tę grupę ludzi, dzięki której Jego dzieło odniesie sukces i która przyniesie Mu zadowolenie, Bóg jest spokojny, odkłada zmartwienia na bok, czuje się szczęśliwy. Innymi słowy, kiedy ciało Boga jest gotowe, by podjąć się realizacji nowego dzieła wśród ludzi, kiedy bez przeszkód zaczyna On wypełniać owo dzieło, którego musi dokonać, oraz kiedy czuje, że wszystko zostało osiągnięte, już wtedy widzi On koniec. Ów koniec przynosi Mu satysfakcję, a Jego sercu

szczęście. Jak wyraża się szczęście Boga? Czy możecie to sobie wyobrazić? Czy Bóg mógłby zapłakać? Czy Bóg potrafi płakać? Czy Bóg może klaskać? Czy może tańczyć? Czy umie śpiewać? Jaką zaśpiewałby piosenkę? Oczywiście, że Bóg mógłby zaśpiewać piękną, wzruszającą pieśń, pieśń, w której wyraziłyby się radość i szczęście, które odczuwa w sercu. Mógłby ją wyśpiewać dla ludzkości, zaśpiewać ją sobie lub zaśpiewać ją wszechrzeczy. Szczęście Boga może wyrażać się na wszelkie sposoby – to wszystko normalne, bo Bóg doświadcza radości i smutków, a Jego różne uczucia mogą wyrażać się w różnoraki sposób. To Jego prawo i najnormalniejsza rzecz w świecie. Ludzie nie powinni myśleć o tym inaczej. Nie powinniście stosować wobec Boga „zakłęcia zaciskającego opaskę”^[a], mówiąc Mu, że nie powinien robić tego czy tamtego, że nie powinien postępować w ten czy inny sposób, by ograniczać Jego szczęście lub jakiekolwiek uczucie, będące Jego udziałem. W ludzkich sercach Bóg nie może być szczęśliwy, nie może ronić łez, nie może szlochać – nie może okazywać żadnych emocji. Sądzę, że dzięki temu, co zakomunikowaliśmy na przestrzeni ostatnich dwóch spotkań, nie będziecie już postrzegać Boga w ten sposób, lecz pozwolicie Bogu na pewną swobodę i wolność. To coś bardzo dobrego. W przyszłości, jeśli będziecie w stanie prawdziwie odczuć Boży smutek, kiedy usłyszycie, że jest On smutny, i jeśli będziecie w stanie prawdziwie odczuć Jego szczęście, kiedy usłyszycie, że jest On szczęśliwy, przynajmniej będziecie dokładnie wiedzieć i rozumieć, co czyni Boga szczęśliwym, a co Go zasmuca – kiedy będziesz w stanie poczuć się smutny, bo Bóg jest smutny, i poczuć się szczęśliwy, bo Bóg jest szczęśliwy, oznacza to, że całkowicie posiadał On twoje serce i nie będzie już dzieliła was żadna bariera. Nie będziesz już dłużej próbował ograniczyć Boga ludzkimi wyobrażeniami, koncepcjami i wiedzą. Wówczas w twoim sercu Bóg będzie żywy i pełen energii. Będzie On Bogiem twojego życia i Mistrzem wszystkiego, co twoje. Czy do tego aspirujecie? Czy macie pewność, że możecie to osiągnąć?

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. „Zakłęcie zaciskające opaskę” jest używane przez mnicha Tanga Sanzanga w chińskiej powieści „Podróż na Zachód”. Za jego pomocą kontroluje on Sun Wukonga, zaciskając metalową opaskę wokół jego głowy i wywołując w ten sposób dotkliwe bóle

głowy. Zakłęcie stało się metaforą opisującą coś, co wiąże człowieka.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 73

Przypowieści Pana Jezusa

Przypowieść o siewcy (Mt 13:1-9)

Przypowieść o kąkolu (Mt 13:24-30)

Przypowieść o ziarnie gorczycy (Mt 13:31-32)

Przypowieść o zakwasie (Mt 13:33)

Objaśnienie przypowieści o kąkolu (Mt 13:36-43)

Przypowieść o skarbie (Mt 13:44)

Przypowieść o perle (Mt 13:45-46)

Przypowieść o sieci (Mt 13:47-50)

Pierwsza z nich to przypowieść o siewcy. Jest to doprawdy ciekawa przypowieść; sianie nasion jest typową dla ludzkiego życia czynnością. Druga to przypowieść o kąkolu. Każdy, kto kiedyś uprawiał zboża, oraz osoby dorosłe będą wiedzieć, czym jest kąkol. Trzecia to przypowieść o ziarnie gorczycy. Wszyscy wiecie, czym jest gorczyca, prawda? Jeśli nie, to zajrzyjcie do Biblii. Jeśli chodzi o czwartą przypowieść – przypowieść o zakwasie – większość ludzi wie, że zakwas stosowany jest w procesie fermentacji; to coś, czego ludzie używają w życiu codziennym. Wszystkie z poniższych przypowieści, włącznie z szóstą, przypowieścią o skarbie, siódmą, przypowieścią o perle, oraz ósmą, przypowieścią o sieci, bazują na życiu ludzkim; wszystkie mają swoje źródło w prawdziwym ludzkim życiu. Jaki obraz wyłania się z tych przypowieści? Jest to obraz Boga, który staje się zwykłym człowiekiem i zamieszkuje pośród ludzi, posługuje się językiem dnia codziennego, językiem ludzi, aby się z nimi komunikować oraz dawać to, czego potrzebują. Kiedy Bóg stał się ciałem i przez długi czas mieszkał pośród ludzkości, po tym, jak doświadczył, a także był świadkiem różnych ludzkich stylów życia, doświadczenia te posłużyły Mu za instrukcję tłumaczenia Jego boskiego języka na język ludzi. Oczywiście rzeczy, które zobaczył i usłyszał, ubogaciły także ludzkie

doświadczenie Syna Człowieczego. Kiedy chciał sprawić, by ludzie zrozumieli pewne prawdy, by zrozumieli jakąś część Bożej woli, mógł posłużyć się przypowieściami podobnymi do tych opisanych powyżej, aby opowiedzieć ludziom o Bożej woli i Jego wymaganiach w stosunku do ludzkości. Wszystkie te przypowieści miały odniesienie do ludzkiego życia; nie było ani jednej, która byłaby oderwana od życia ludzi. Kiedy Pan Jezus mieszkał pośród ludzi, widział rolników doglądających swoich upraw, wiedział, czym jest kąkol oraz czym jest zakwaszanie; rozumiał, że ludzie lubią skarby, więc wykorzystał metafory skarbu i perły; często widział, jak rybacy zarzucają swoje sieci; Pan Jezus obserwował te i inne czynności związane z ludzkim życiem, lecz także sam doświadczał takiego życia. Był takim samym zwykłym człowiekiem jak każdy inny, spożywał trzy posiłki dziennie oraz dotykała go rutyna dnia codziennego. Osobiście doświadczył życia zwykłego człowieka oraz był świadkiem tego, jak żyli inni ludzie. Kiedy był tego wszystkiego świadkiem i osobiście tego doświadczał, nie myślał wcale o tym, jak zapewnić sobie dostatnie życie albo jak mieć w życiu więcej swobody i komfortu. Doświadczając autentycznego ludzkiego życia, Pan Jezus widział jego trud, dostrzegał znoj, niedolę i smutek ludzi skażonych przez szatana, znajdujących się pod jego panowaniem i żyjących w grzechu. Podczas gdy osobiście zaznał ludzkiego życia, doświadczył również tego, jak bardzo bezradni byli ci, którzy żyli pośród zepsucia, a także obserwował i przeżywał nieszczęsną sytuację ludzi, którzy żyli w grzechu, którzy uwikłani byli w tortury szatana, tortury zła. Czy Pan Jezus, widząc te rzeczy, postrzegał je z perspektywy boskiej czy też ludzkiej? Jego człowieczeństwo było prawdziwe – i jak najbardziej żywe. Mógł On widzieć wszystkie te rzeczy i ich doświadczać, ale oczywiście widział je też w swojej istocie, swojej boskości. Innymi słowy widział to sam Chrystus, Pan Jezus – człowiek, a wszystko, co widział, sprawiało, że odczuwał wagę i konieczność dzieła, którego się podjął tym razem w ciele. Choć dobrze wiedział, że odpowiedzialność, którą będzie musiał na siebie wziąć w owym ciele, była tak ogromna, i wiedział, jak okrutny ból stanie się Jego udziałem, to kiedy ujrzał ludzkość bezradną wobec grzechu, kiedy zobaczył ich życiową niedolę oraz ich zmagania z prawem, zaczął odczuwać coraz większy smutek i coraz większe niepokojące pragnienie wyzwolenia ludzkości od grzechu. Bez względu na rodzaj trudności, jakie miał napotkać, i rodzaju bólu, jakiego miał doświadczyć, coraz silniejsze było jego postanowienie, by odkupić ludzkość, która żyła w grzechu. Można powiedzieć, że w tym

procesie Pan Jezus coraz lepiej rozumiał dzieło, którego musiał dokonać, a które zostało Mu powierzone. Również z jeszcze większą żarliwością pragnął wypełnić dzieło, którego miał się podjąć, czyli wziąć na siebie wszystkie grzechy ludzkości, zadośćuczynić za ludzi, tak aby nie musieli dłużej żyć w grzechu, a wtedy Bóg mógłby im zapomnieć grzechy z uwagi na ofiarę za grzech, co by Mu pozwoliło kontynuować dzieło zbawiania ludzkości. Można by powiedzieć, że Pan Jezus w sercu był skłonny ofiarować siebie samego dla ludzkości, był gotów się poświęcić. Chciał także stać się ofiarą za grzech, zostać przybity do krzyża i być spragniony, by wypełnić to dzieło. Kiedy zobaczył nędzne warunki życia ludzi, jeszcze bardziej chciał wypełnić swoją misję tak szybko, jak to możliwe, bez najmniejszej zwłoki – nawet jednej minuty czy sekundy. Kiedy odczuł, jak bardzo jest to pilne, nie myślał o tym, jak wielki spotka Go ból ani jak wielkie upokorzenie będzie musiał znieść – w głębi serca był przekonany o jednym: o ile ofiaruje siebie, o ile pozwoli się przybić do krzyża jako ofiarę za grzechy, wola Boża zostanie wypełniona, a Bóg będzie mógł rozpocząć nowe dzieło. Życie ludzkości pogrążone w grzechu, jej kondycja trwania w grzechu całkowicie uległyby zmianie. Owo przekonanie i Jego determinacja w tym, co miał uczynić, miały związek ze zbawieniem człowieka. Jezus miał jeden tylko cel: wykonać wolę Bożą tak, aby Bóg mógł skutecznie zapoczątkować kolejny etap swojego dzieła. To właśnie zaprzętało umysł Pana Jezusa w tamtym czasie.

Żyjąc w ciele, Bóg wcielony posiadał zwykłe człowieczeństwo; posiadał emocje i rozumowanie zwykłego człowieka. Wiedział, czym jest szczęście, czym jest ból, a kiedy ujrzał ludzkość uwikłaną w takiego rodzaju życie, głęboko poczuł, że samo udzielenie ludziom kilku lekcji, podarowanie im czegoś lub nauczanie ich czegoś mogłoby nie wystarczyć do wyprowadzenia ich z grzechu. Także samo sprawienie, by żyli według przykazań, nie mogło odkupić ich grzechów – dopiero gdy wziął na siebie grzech ludzkości i stał się podobieństwem ciała bez grzechu, wówczas mógł wymienić to na wolność człowieka, na przebaczenie Boga wobec ludzkości. Zatem po tym, jak Pan Jezus doświadczył i był świadkiem życia człowieka w grzechu, w Jego sercu pojawiło się gorące pragnienie – dać ludziom możliwość zerwania z życiem pełnym zmagania się z grzechem. Pragnienie to wyzwało w Nim coraz silniejsze poczucie, że musi jak najszybciej, tak szybko, jak to tylko możliwe, zawisnąć na krzyżu i wziąć na siebie

grzechy ludzkości. Takie były myśli Pana Jezusa w owym czasie, po tym, jak obcował z ludźmi, oraz zobaczył, usłyszał i poczuł ich niedolę życia w grzechu. Fakt, że Bóg wcielony mógł okazać taką wolę w stosunku do ludzkości, mógł wyrazić i objawić tego rodzaju usposobienie – czy to coś, co mógł uczynić przeciętny człowiek? Co zobaczyłby przeciętny człowiek, żyjąc w takim otoczeniu? Co by myślał? Czy przeciętny człowiek, gdyby miał z tym wszystkim do czynienia, spojrzałaby na owe problemy z wyższej perspektywy? Zdecydowanie nie! Choć wygląd Boga wcielonego jest identyczny z wyglądem człowieka, choć posiadał On ludzką wiedzę i mówi ludzkim językiem, a czasem nawet wyraża swoje idee za pomocą ludzkich środków wyrazu lub przekazu, to sposób, w jaki On postrzega ludzi oraz istotę rzeczy, a sposób, w jaki postrzegają ludzkość oraz istotę rzeczy zepsuci ludzie, są zgoła odmienne. Jego punkt widzenia oraz poziom, na jakim się znajduje, są dla osoby skażonej czymś nieosiągalnym. To dlatego, że Bóg jest prawdą, ciało, które przywdział, ma również Bożą esencję, a Jego myśli oraz to, czemu wyraz daje w swoim człowieczeństwie, są również prawdą. Poprzez swoje ciało objawia on zepsutym ludziom zaopatrzenie prawdy i życia. Zaopatrzenie to nie jest skierowane do jednej tylko osoby, ale do całej ludzkości. W sercu każdego zepsutego człowieka jest tylko miejsce dla nielicznych ludzi z nim związanych. Liczy się tylko te kilka osób, na których mu zależy, o które się troszczy. Gdy na horyzoncie pojawia się katastrofa, w pierwszej kolejności osoba taka myśli o swoich dzieciach, żonie lub mężu czy rodzicach, a osoba bardziej wielkoduszna pomyślałaby najwyżej jeszcze o jakimś krewnym lub o dobrym przyjacielu; czy pomyśli o kimś jeszcze? Ależ skąd! Bo ludzie są, ostatecznie, tylko ludźmi i patrzą na wszystkie sprawy tylko z punktu widzenia i z pozycji człowieka. Jednak Bóg wcielony całkowicie różni się od skażonego człowieka. Bez względu na to, jak zwykłe, jak normalne, jak skromne jest ciało Boga wcielonego czy też jak bardzo ludzie Nim gardzą, Jego myśli oraz Jego stosunek do ludzi to rzeczy, których nie jest w stanie osiąść ani naśladować żaden człowiek. Bóg będzie zawsze obserwował ludzkość z perspektywy boskości, z wysokiej perspektywy swej pozycji jako Stwórcy. Zawsze będzie postrzegał ludzkość przez pryzmat Bożej istoty i Bożego sposobu myślenia. Zdecydowanie nie widzi ludzkości z pozycji przeciętnego człowieka ani z perspektywy skażonego człowieka. Kiedy ludzie patrzą na ludzkość, patrzą ludzkim okiem i przy ocenie korzystają ze środków takich jak ludzka wiedza, a także ludzkie reguły oraz teorie. Ogranicza się to

do tego, co ludzie mogą zobaczyć na własne oczy; ich patrzenie wyznacza zakres osiągalny dla ludzi skażonych. Kiedy Bóg patrzy na ludzkość, patrzy boskim okiem i przy ocenie używa środków takich jak Jego istota oraz to, co ma i czym jest. Zakres ten obejmuje rzeczy, których ludzie nie mogą zobaczyć i to właśnie tu Bóg wcielony oraz zepsuci ludzie całkowicie się od siebie różnią. Różnicę tę definiuje odmienna istota człowieka oraz Boga, a właśnie ta odmienna istota determinuje ich tożsamość i pozycję, jak również punkt widzenia i poziom oraz perspektywę postrzegania. Czy widzicie w Panu Jezusie wyraz i objawienie samego Boga? Można powiedzieć, że to, co mówił i czynił Pan Jezus, było związane z Jego Służbą oraz z dziełem zarządzania samego Boga, że wszystko to było przejawem i objawieniem istoty Boga. Choć rzeczywiście miał On ludzką postać, Jego boska natura oraz objawienie się Jego boskości są niezaprzeczalne. Czy owa ludzka postać była prawdziwym wyrazem człowieczeństwa? Jego ludzka powłoka, poprzez samą Jego istotę, kompletnie różniła się od ludzkiej powłoki skażonych ludzi. Pan Jezus był Bogiem wcielonym i gdyby był On prawdziwie jednym z tych zwykłych, zepsutych ludzi, czy mógłby widzieć życie człowieka w grzechu z boskiej perspektywy? Zdecydowanie nie! Oto różnica między Synem Człowieczym a zwykłymi ludźmi. Ludzie zepsuci wszyscy żyją w grzechu, a kiedy widzą grzech, nie budzi on w nich żadnych szczególnych odczuć; wszyscy są tacy sami, jak świnia żyjąca w błocie, która nie czuje żadnego dyskomfortu ani nie przeszkadza jej brud – dobrze je i sypia spokojnie. Jeśli ktoś posprząta chlew, świnia tak naprawdę wcale nie poczuje się dobrze i nie pozostanie czysta. Niebawem będzie znów tarzać się w błocie, czując się wyśmienie, bo jest plugawym stworzeniem. Widząc świnie, ludzie wiedzą, że jest nieczysta, jeśli ją wymyjesz, świnia nie poczuje się lepiej – dlatego nikt nie trzyma świni w domu. Sposób, w jaki ludzie postrzegają świnie, będzie zawsze różnił się od tego, jak czują się same świnie, bo ludzie i świnie nie są tego samego rodzaju. A ponieważ wcielony Syn Człowieczy nie jest tego samego rodzaju, co zepsuci ludzie, tylko Bóg wcielony może przyjąć boski punkt widzenia i spojrzeć na ludzkość oraz na wszystko inne z pozycji Boga.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 74

Jakiego cierpienia doznaje Bóg, kiedy staje się ciałem i żyje pośród ludzi? Czy ktoś

to prawdziwie rozumie? Niektórzy mówią, że Bóg bardzo cierpi, i mimo że jest Bogiem we własnej osobie, ludzie nie rozumieją Jego istoty, a zawsze traktują Go jak człowieka, przez co czuje się On poszkodowany i skrzywdzony – mówią, że cierpienie Boga jest doprawdy ogromne. Inni twierdzą, że choć Bóg jest niewinny i bez grzechu, cierpi tak samo jak ludzie, podobnie jak oni doznaje prześladowań, szkalowania i obelg; ludzie ci mówią, że znosi On też brak zrozumienia i nieposłuszeństwo Jego naśladowców – Boże cierpienie jest naprawdę niezmierzone. Zdaje się, że nie rozumiecie Boga prawdziwie. Tak naprawdę cierpienie, o którym mówicie, nie liczy się dla Boga jako prawdziwe cierpienie, bo istnieje cierpienie większe od tego. Czym jest zatem dla samego Boga prawdziwe cierpienie? Czym jest prawdziwe cierpienie dla ciała Boga wcielonego? Dla Boga fakt niezrozumienia Go przez ludzkość nie liczy się jako cierpienie, a również to, że ludzie opacznie Go rozumieją i nie widzą w Nim Boga, nie liczy się jako cierpienie. Jednak ludzie często myślą, że Boga spotkała wielka niesprawiedliwość, że kiedy był w ciele nie mógł objawić ludziom swojej osoby i okazać im swojej wielkości, że Bóg skromnie chował się w nic nieznaczącym ciele, więc musiała być to dla Niego udręka. Ludzie biorą sobie do serca to, co potrafią zrozumieć, oraz to, co są w stanie zobaczyć odnośnie Bożego cierpienia, i na różne sposoby wyrażają wobec Niego współczucie, a nawet często nieśmiało Go za to cierpienie chwalą. W rzeczywistości jest pewna różnica, istnieje przepaść między tym, co ludzie rozumieją na temat Bożego cierpienia, a tym, co On rzeczywiście czuje. Mówię wam prawdę – dla Boga, czy będzie to Duch Boży czy ciało Boga wcielonego, takie cierpienie nie jest prawdziwym cierpieniem. Zatem, co sprawia, że Bóg faktycznie cierpi? Porozmawiajmy o Bożym cierpieniu wyłącznie z punktu widzenia Boga wcielonego.

Kiedy Bóg staje się ciałem, zmienia się w przeciętną, zwykłą osobę, i żyje tuż obok ludzi, pośród rodzaju ludzkiego, czyż nie widzi i nie odczuwa ludzkich metod, praw i filozofii życiowych? Jakie uczucia budzą w Nim owe metody i prawa? Czy czuje odrazę w sercu? Dlaczego miałby czuć odrazę? Jakie są metody i prawa regulujące życie człowieka? W jakich zasadach są one zakorzenione? Na czym bazują? Ludzkie metody, prawa itd. – wszystko to zostało stworzone w oparciu o logikę, wiedzę i filozofię szatana. Ludzie żyjący według tego typu praw nie mają w sobie człowieczeństwa ani

prawdy – wszyscy oni odrzucają prawdę i są wrogo nastawieni do Boga. Jeśli przyjrzymy się istocie Boga, zobaczymy, że jest ona dokładnie przeciwna logice, wiedzy oraz filozofii szatana. Jego esencja jest pełna sprawiedliwości, prawdy i świętości oraz wszelkich innych pozytywnych aspektów. Co czuje w sercu Bóg posiadający taką istotę i zamieszkujący wśród takiej ludzkości? Czyż Jego serce nie jest przepełnione bólem? Owszem, Jego serce przeszywa ból, jakiego żaden człowiek nie jest w stanie zrozumieć ani pojąć. Ponieważ jedyne, z czym się konfrontuje, z czym się styka, co słyszy, widzi i czego doświadcza, to ludzkie zepsucie, zło oraz bunt przeciwko prawdzie i opór wobec niej. Wszystko, co pochodzi od ludzi, jest dla Niego źródłem cierpienia. Ujmując to inaczej, skoro Jego istota nie jest taka sama jak skażona natura ludzka, zepsucie człowieka staje się dla Niego źródłem ogromnego cierpienia. Czy, kiedy Bóg staje się ciałem, może znaleźć kogoś, kto będzie z Nim dzielił wspólny język? Nie ma wśród ludzi takiej osoby. Nie ma nikogo, kto potrafi się komunikować w ten sposób, kto może mieć taką wymianę z Bogiem – jakie według ciebie towarzyszą Bogu uczucia w związku z powyższym? We wszystkie rzeczy, o jakich ludzie rozmawiają, jakie kochają, do których dążą i za jakimi tęsknią, uwikłany jest grzech i złe skłonności. Czyż zmuszanie Boga, by temu wszystkiemu stawiał czoła, nie jest jak wbicie noża w Jego serce? Czy konfrontując się z tymi rzeczami może mieć radość w sercu? Czy może znaleźć pociechę? Ludzie, obok których żyje, są pełni buntowniczości i zła – jak zatem Jego serce może nie cierpieć? Jak wielkie naprawdę jest owo cierpienie i kto się nim przejmuje? Kto na nie zważa? Kto byłby w stanie je docenić? Nie ma takiej możliwości, by ludzie zrozumieli serce Boga. W szczególności ludzie nie potrafią docenić Bożego cierpienia, a ich oziębłość i odrętwienie powoduje, że cierpienie Boga jest jeszcze większe.

Są ludzie, którzy często odczuwają współczucie wobec chrystusowego losu z uwagi na poniższy werset biblijny: „Lisy mają nory, a ptaki niebieskie – gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzie położyć głowy”. Kiedy ludzie to słyszą, biorą to sobie do serca i wierzą, że to największe cierpienie, jakie znosi Bóg, największe cierpienie jakie znosi Chrystus. Jeśli jednak popatrzymy przez pryzmat faktów, czy jest tak w rzeczywistości? Dla Boga te trudności nie stanowią cierpienia. Nigdy nie skarżył się na niesprawiedliwość z powodu trudów ciała, nigdy też nie wymagał od ludzi, by odpłacili

Mu czymkolwiek lub cokolwiek Mu wynagrodzili. Jednak jako świadek wszelkich aspektów ludzkości, zepsutego życia i zła skażonych ludzi, jako świadek tego, że ludzie znajdują się w sidłach szatana i nie mogą się z nich wyzwolić, że ludzie żyjący w grzechu nie znają prawdy – nie może zdzierżyć wszystkich tych grzechów. Odraza, jaką czuje do ludzi, nasila się z dnia na dzień, ale musi to wszystko wytrzymać. Oto wielkie cierpienie Boga. Nie może nawet w pełni wyrazić głosu swojego serca ani swoich emocji wśród swoich naśladowców, a żaden z Jego naśladowców nie jest w stanie prawdziwie zrozumieć Jego cierpienia. Nikt nie próbuje nawet zrozumieć Jego serca ani go pokrzepić – Jego serce nieustannie znosi to cierpienie dzień za dniem, rok po roku. Co w tym wszystkim widzicie? Bóg nie wymaga od ludzi niczego w zamian za to, co im dał, jednak z uwagi na istotę Boga absolutnie nie może On tolerować wśród ludzi zła, zepsucia i grzechu, lecz czuje skrajną odrazę oraz nienawiść, przez co serce i ciało Boga znosi niekończące się cierpienie. Czy dostrzeżliście to wszystko? Najprawdopodobniej żaden z was tego nie dostrzegł, bo żaden z was nie jest w stanie prawdziwie zrozumieć Boga. Z czasem będziecie mogli stopniowo doświadczać tego sami.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 75

Jezus karmi pięć tysięcy

J 6:8-13 Jeden z jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, powiedział do niego: Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie rybki. Ale cóż to jest na tak wielu? Wtedy Jezus powiedział: Każcie ludziom usiąść. A było dużo trawy na tym miejscu. Usiedli więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy. Wówczas Jezus wziął te chleby i podziękowawszy, rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym. Podobnie i z tych rybek, ile tylko chcieli. A gdy się nasycili, powiedział do swoich uczniów: Zbierzcie kawałki, które zostały, żeby nic nie przepadło. Zebrali więc i napełnili dwanaście koszy kawałkami, które zostały z tych pięciu chlebów jęczmiennych po tych, którzy jedli.

Cóż to za pojęcie: „pięć chlebów i dwie ryby”? Na ile osób zazwyczaj starcza pięć chlebów i dwie ryby? Jeśli za punkt odniesienia przyjmiecie apetyt przeciętnego człowieka, wystarczy to zaledwie dla dwóch osób. Oto podstawowe zrozumienie pojęcia

pięciu chlebów i dwóch ryb. Jednakże ilu ludzi udało się nakarmić owymi pięcioma bochenkami chleba i dwiema rybami według omawianego fragmentu? W Piśmie jest to zapisane następująco: „A było dużo trawy na tym miejscu. Usiedli więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy”. Czy pięć tysięcy to duża liczba w stosunku do pięciu bochenków i dwóch ryb? Co oznacza, że liczba ta jest tak duża? Z ludzkiego punktu widzenia podzielenie pięciu bochenków chleba i dwóch ryb między pięć tysięcy osób byłoby niemożliwe, gdyż różnica między ich ilościami jest zbyt duża. Nawet gdyby każda osoba wzięła niewielki kęs, nadal nie wystarczyłoby to na pięć tysięcy ludzi. I tutaj Pan Jezus dokonał cudu – nie tylko pozwolił się nasycić pięciu tysiącom osób, ale jeszcze coś z tego zostało. W Piśmie czytamy: „A gdy się nasycili, powiedział do swoich uczniów: Zbierzcie kawałki, które zostały, żeby nic nie przepadło. Zebrali więc i napełnili dwanaście koszy kawałkami, które zostały z tych pięciu chlebów jęczmiennych po tych, którzy jedli”. Za pośrednictwem tego cudu ludzie ujrzeli tożsamość i status Pana Jezusa, a także mogli zobaczyć, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych – ujrzeli prawdę wszechmocy Bożej. Pięć bochenków i dwie ryby wystarczyły, by nakarmić pięć tysięcy, ale czy Bóg byłby w stanie nakarmić pięć tysięcy osób, gdyby w ogóle nie było jedzenia? Oczywiście, że tak! Był to cud, więc ludzie naturalnie nie byli w stanie tego pojąć, było to dla nich niesamowite i tajemnicze, ale dla Boga dokonanie tego nie było niczym szczególnym. Skoro dla Boga było to coś zwyczajnego, dlaczego mielibyśmy to poddawać szczegółowej analizie? Dlatego że cud ten skrywa wolę Pana Jezusa, której ludzkość nigdy nie odkryła.

Spróbujmy najpierw zrozumieć, jakiego rodzaju ludźmi było owe pięć tysięcy. Czy byli to naśladowcy Pana Jezusa? Z Pisma wiemy, że nie byli to Jego naśladowcy. Czy wiedzieli, kim był Pan Jezus? Z całą pewnością nie! A przynajmniej nie wiedzieli, że osoba, która przed nimi stoi, to Chrystus. Niektórzy być może znali tylko Jego imię i coś wiedzieli albo coś słyszeli o rzeczach, których dokonał. Byli zaledwie ciekawi Pana Jezusa z owych opowieści, ale z pewnością nie można powiedzieć, że za Nim podążali, nie mówiąc już o tym, by Go rozumieli. Kiedy Pan Jezus zobaczył te pięć tysięcy osób, ludzie ci byli głodni i myśleli tylko o tym, by się nasycić, zatem Pan Jezus zaspokoił ich potrzeby właśnie w tym zakresie. Co było w Jego sercu, kiedy spełnił ich życzenia? Jaki był Jego stosunek do tych ludzi, którzy tylko chcieli zjeść i się nasycić? W tamtym

czasie myśli i nastawienie Pana Jezusa były związane z Bożym usposobieniem oraz istotą Boga. Stojąc przed tymi pięcioma tysiącami osób z pustymi żołądkami, pięcioma tysiącami osób, które jedyne, czego chciały, to zjeść pełen posiłek, stojąc przed tymi ludźmi ciekawymi Go i wiążącymi z Nim nadzieje, Pan Jezus myślał tylko o tym, by wykorzystać ten cud do obdarzenia ich łaską. Nie łudził się jednak, że za Nim pójdą, gdyż wiedział, że chcieli tylko się zabawić i najeść do syta, dlatego zrobił to, co mógł, i za pomocą pięciu bochenków chleba oraz dwóch ryb nakarmił pięć tysięcy. Otworzył oczy tym ludziom, którzy szukali rozrywki, którzy chcieli zobaczyć cuda – ujrzeli oni na własne oczy rzeczy, których mógł dokonać Bóg wcielony. Choć Pan Jezus wykorzystał coś namacalnego, by zaspokoić ich ciekawość, w głębi serca wiedział już, że te pięć tysięcy osób chciało jedynie dobrze zjeść, dlatego nic w ogóle do nich nie mówił ani wcale im nic nie głosił – dał im tylko możliwość obejrzenia, jak dzieje się ten cud. W żadnym razie nie mógł potraktować tych ludzi tak samo jak traktował swoich uczniów, którzy prawdziwie za Nim podążali, ale w Bożym sercu wszystkie stworzenia znajdowały się pod Jego panowaniem i wszystkim stworzeniom w zasięgu Jego wzroku pozwoliłby cieszyć się Bożą łaską, kiedy będą jej potrzebować. Mimo że ludzie ci nie wiedzieli, kim On był, ani Go nie rozumieli, nie mieli żadnego konkretnego zdania na Jego temat ani nawet – posiliwszy się bochenkami chleba i rybami – nie czuli wobec Niego wdzięczności, dla Boga nie był to żaden problem – dał tym ludziom wspaniałą okazję do czerpania z łaski Bożej. Niektórzy twierdzą, że Bóg kieruje się w swoim postępowaniu określonymi zasadami i że nie czuwa nad niewierzącymi ani ich nie chroni, a w szczególności nie pozwala, by czerpali z Jego łaski. Czy tak jest w rzeczywistości? W Bożych oczach, o ile są to żywe istoty, które On sam stworzył, będzie On nimi zarządzał i otaczał je opieką; będzie je leczył, snuł dla nich plany i panował nad nimi na różne sposoby. Oto przemyślenia Boga na temat wszystkich rzeczy i Jego stosunek do nich.

Mimo że owe pięć tysięcy ludzi, którzy zjedli bochenki chleba i ryby, nie miało w planach pójść za Panem Jezusem, nie był On wobec nich surowy; wiecie, co zrobił, gdy już najedli się do syta? Czy wygłosił do nich jakieś kazanie? Gdzie potem poszedł? W Piśmie nie ma wzmianki o tym, by Pan Jezus cokolwiek do nich mówił; po dokonaniu swojego cudu po cichu się oddalił. Czy stawiał tym ludziom wymagania? Czy miał w

sobie nienawiść? Nic z tych rzeczy – zwyczajnie nie chciał poświęcać więcej uwagi ludziom, którzy nie potrafili za Nim pójść, a wówczas ból przeszywał Jego serce. Ujrzał bowiem wcześniej skażenie ludzkości i dotkliwie odczuł odrzucenie przez Nią, a kiedy widział tych ludzi lub z nimi przebywał, ich tępota i ignorancja bardzo Go zasmucały i napełniały Jego serce bólem, chciał więc tylko jak najszybciej się od nich oddalić. W swoim sercu Pan nie miał względem nich żadnych wymagań, nie chciał już poświęcać im uwagi, a w szczególności nie chciał tracić na nich energii, a wiedział, że nie mogli za Nim pójść – pomimo tego wszystkiego Jego stosunek do nich był wciąż bardzo jasny. Chciał po prostu traktować ich z życzliwością i obdarzać łaską – taki był stosunek Boga do wszelkiego stworzenia znajdującego się pod Jego panowaniem: dobrze traktować, zapewniać byt i żywić każde stworzenie. Właśnie dlatego, że Pan Jezus był Bogiem wcielonym, w bardzo naturalny sposób objawiał istotę samego Boga i odnosił się do tych ludzi życzliwie. Traktował ich dobrze, z sercem pełnym miłosierdzia, a także tolerancji. Bez względu na to, jak ludzie ci postrzegali Pana Jezusa oraz nie zważając na potencjalne efekty, po prostu traktował On każde stworzenie adekwatnie do swojej pozycji Pana wszelkiego stworzenia. Tym, co objawiał, było – bez wyjątku – Boże usposobienie oraz to, co Bóg ma i czym jest. Zatem Pan Jezus po cichu coś zrobił i następnie po cichu się oddalił – jaki to aspekt Bożego usposobienia? Czy można by powiedzieć, że to Boża dobroć? Czy można powiedzieć, że Bóg jest bezinteresowny? Czy zwykły człowiek mógłby tego dokonać? Zdecydowanie nie! Kim w istocie było te pięć tysięcy osób, które Pan Jezus nakarmił pięcioma bochenkami chleba i dwiema rybami? Czy powiedzielibyście, że byli to ludzie żyjący z Nim w zgodzie? Czy powiedzielibyście, że wszyscy oni byli do Boga wrogo nastawieni? Z całą pewnością można powiedzieć, że absolutnie nie żyli w zgodzie z Panem, a w swojej istocie byli całkowicie wrodo wobec Boga. A jak potraktował ich Bóg? Aby rozładować wrogość tych ludzi wobec Boga, zastosował pewną metodę – metoda ta zwie się „życzliwością”. Innymi słowy, choć Pan Jezus widział w nich grzeszników, w oczach Boga byli oni jednak Jego stworzeniem, więc mimo to traktował tych grzeszników dobrze. Oto Boża tolerancja, a ową tolerancję determinuje tożsamość oraz istota samego Boga. Zatem jest to coś, czego nie może uczynić żaden człowiek stworzony przez Boga – może to uczynić jedynie Bóg.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 76

Kiedy będziesz w stanie prawdziwie docenić Boże myśli oraz Jego stosunek do ludzkości, kiedy będziesz potrafił prawdziwie zrozumieć emocje i zatroskanie Boga w odniesieniu do każdego stworzenia, wówczas będziesz mógł zrozumieć oddanie oraz miłość, okazywane każdej z osób stworzonych przez Stwórcę. Kiedy to się stanie, użyjesz dwóch słów do opisanía Bożej miłości – jakie są te dwa słowa? Niektórzy ludzie mówią „bezinteresowna”, inni mówią „filantropijna”. Z tych dwóch słów określenie „filantropijna” najmniej nadaje się do opisanía Bożej miłości. To słowo, którego ludzie używają do opisanía szerokich horyzontów w sposobie myślenia i odczuwania danej osoby. Doprawdy brzydzę się tym słowem, gdyż odnosi się ono do działań dobroczynnych realizowanych w sposób przypadkowy, bezkrytyczny i bez jakichkolwiek reguł. Jest to nazbyt emocjonalne wyrażenie ludzi głupich i zagubionych. Kiedy używa się go do opisanía Bożej miłości, nieuchronnie niesie ono bluźniercze konotacje. Proponuję dwa słowa, które trafniej opisują Bożą miłość – jakie to dwa słowa? Pierwsze z nich to „bezgraniczna”. Czyż słowo to nie jest bardzo sugestywne? Drugie to „niezmierzona”. Za każdym z tych dwóch słów, których używam do opisanía Bożej miłości, kryje się konkretne znaczenie. Traktowane dosłownie, słowo „bezgraniczna” określa objętość lub pojemność danej rzeczy, choć nie ma znaczenia, jak duża jest ta rzecz – jest to coś, czego ludzie mogą dotknąć i co są w stanie zobaczyć. To dlatego, że rzecz ta istnieje, nie jest abstrakcyjnym pojęciem, a ludzie mają stosunkowo dokładne i praktyczne poczucie znaczenia tego słowa. Nieważne, czy widzisz tę rzecz w perspektywie dwuwymiarowej czy trójwymiarowej; nie musisz wyobrażać sobie jej istnienia, bo to rzecz, która naprawdę istnieje. Choć z jednej strony użycie słowa „bezgraniczna” do opisanía Bożej miłości może sprawiać wrażenie, że określamy ją ilościowo, to z drugiej strony powstaje poczucie, że jest ona niemierzalna. Twierdzę, że Bożą miłość można zmierzyć, bo nie jest żadnym niebytem ani wytworem legend. Jest raczej czymś, w czym mają udział wszystkie rzeczy znajdujące się pod Bożym panowaniem, oraz czymś, czym cieszą się wszystkie stworzenia w różnym stopniu i z różnych perspektyw. Choć ludzie nie mogą jej dotknąć ani zobaczyć, miłość ta daje zaopatrzenie oraz życie wszystkim rzeczom, w miarę jak stopniowo objawia się w ich

życiu, a ludzie mierzą Bożą miłość, którą cieszą się w każdym momencie, i niosą o niej świadectwo. Twierdzę, że Boża miłość jest niemierzalna, bo tajemnica mówiąca o tym, że Bóg zapewnia byt i żywi wszystkie rzeczy, jest dla ludzi czymś, co trudno zgłębić, podobnie jak myśli Boga na temat wszystkich rzeczy, a szczególnie na temat ludzkości. Chcę przez to powiedzieć, że nikt nie wie, ile Stwórcy przelał krwi oraz ile łez wylał ze względu na ludzkość. Nikt nie jest w stanie pojąć, nikt nie potrafi zrozumieć głębi i wagi miłości, jaką Stwórca żywi do ludzkości, którą stworzył własnymi rękami. Opisywanie Bożej miłości słowem „bezgraniczna” ma pomóc ludziom docenić i zrozumieć jej ogrom oraz prawdę o jej istnieniu. Ma również na celu to, by ludzie lepiej zrozumieli właściwe znaczenie słowa „Stwórca” oraz zyskali głębsze zrozumienie prawdziwego znaczenia określenia „stworzenie”. Co z reguły opisuje słowo „niezmierzony”? Stosuje się je zazwyczaj w kontekście oceanu albo wszechświata, mówiąc „niezmierzony ocean” albo „niezmierzony wszechświat”. Rozległość i spokojna głębia wszechświata wykraczają poza ludzkie zdolności poznawcze, pobudzają ludzką wyobraźnię, sprawiając, że ludzie są pełni podziwu dla tych zjawisk. Tajemnica i głębia wszechświata są w zasięgu wzroku, a jednak pozostają nieosiągalne. Kiedy myślisz o oceanie, myślisz o jego bezkresie – masz wrażenie, że się nie kończy, że jest wszechogarniający i możesz odczuć jego tajemniczość. Właśnie dlatego do opisu Bożej miłości użyłem słowa „niezmierzona” – po to, by ludzie mogli poczuć, jak jest ona cenna, by poczuli jej głębokie piękno oraz to, że moc Bożej miłości jest nieskończona i wszechogarniająca; po to, by mogli poczuć świętość Bożej miłości oraz dostojeństwo i nietykalność Boga, która objawia się poprzez Jego miłość. Czy zatem uważacie, że określenie „niezmierzona” jest odpowiednim słowem do opisu Bożej miłości? Czy Boża miłość spełnia kryteria tych dwóch określeń: „bezgraniczna” i „niezmierzona”? Naturalnie! W ludzkim języku tylko te dwa słowa względnie nadają się do opisu Bożej miłości i są stosunkowo trafne. Prawda? Gdybym kazał wam opisać Bożą miłość, czy użylibyście tych dwóch słów? Najprawdopodobniej nie moglibyście tego zrobić, bo wasze pojmowanie Bożej miłości oraz zrozumienie jej wartości ograniczone jest do dwóch wymiarów i nie wzniosło się na wyżyny trójwymiarowości. Gdybym zatem kazał wam opisać Bożą miłość, mielibyście poczucie, że brakuje wam słów; odebrałoby wam wręcz mowę. Być może trudno wam zrozumieć te dwa słowa, o których dziś mówiłem, a może zwyczajnie się ze mną nie zgadzacie. Może to oznaczać tylko tyle, że wasze

pojmowanie Bożej miłości i zrozumienie jej wartości jest powierzchowne oraz zawężone. Mówiłem już, że Bóg jest bezinteresowny – pamiętacie słowo „bezinteresowny”. Czy można powiedzieć, że Bożą miłość można jedynie nazwać bezinteresowną? Czyż nie jest to zbyt wąskie pojęcie? Powinniście rozważyć tę kwestię głębiej, aby coś z tego wynieść.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 77

Wskrzeszenie Łazarza przynosi Bogu chwałę

J 11:43-44 Gdy to powiedział, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! I wyszedł ten, który umarł, mając ręce i nogi powiązane opaskami, a twarz obwiązaną chustką. Powiedział do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść.

Jakie macie wrażenia po przeczytaniu tego fragmentu? Ten cud Pana Jezusa miał dużo większe znaczenie niż poprzedni, gdyż nie ma bardziej zdumiewającego cudu niż wskrzeszenie człowieka z martwych. Taki czyn Pana Jezusa był w owym wieku niezwykle znaczący. Ponieważ Bóg stał się ciałem, ludzie mogli ujrzeć jedynie Jego wygląd fizyczny, Jego praktyczną oraz nieistotną stronę. Choć niektórzy częściowo dostrzegali i rozumieli Jego charakter czy też pewne zalety, które wydawał się posiadać, nikt nie wiedział, skąd wziął się Pan Jezus, jaka była Jego prawdziwa istota i do czego był jeszcze zdolny. Wszystko to było ludzkości nieznane. Zbyt wielu ludzi chciało na to dowodów, chciało poznać prawdę. Czy Bóg mógł uczynić coś, co udowodniłoby Jego tożsamość? Dla Boga to pestka – bułka z masłem. W każdej chwili i w każdym miejscu Bóg mógł zrobić coś, co dałoby dowód Jego tożsamości oraz istocie, On jednak działał na swój sposób - według planu i etapami. Nie robił rzeczy przypadkowo; czekał na właściwy moment i na odpowiednią okazję, żeby dokonać czegoś niezwykle znaczącego, co ludzkość mogłaby zobaczyć. Świadczyło to o Jego władzy i tożsamości. Czy zatem wskrzeszenie Łazarza mogło być dowodem na tożsamość Pana Jezusa? Przyjrzyjmy się następującemu fragmentowi Pisma: „Gdy to powiedział, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! I wyszedł ten, który umarł...”. Kiedy Pan Jezus to uczynił, powiedział tylko jedno: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!” Wtedy Łazarz wyszedł z grobu – stało się to za sprawą jednego zdania wypowiedzianego

przez Pana. W tym czasie Pan Jezus nie postawił ołtarza ani nie wykonywał żadnych innych czynności. Powiedział tylko jedno zdanie. Nazwalibyśmy to cudem czy raczej rozkazem? A może były to swego rodzaju czary? Na pierwszy rzut oka wydaje się, że można by to nazwać cudem i, patrząc z punktu widzenia dzisiejszych czasów, moglibyście to oczywiście określić mianem cudu. Natomiast z całą pewnością nie można by tego nazwać zaklęciem przywołującym duszę z martwych, a w żadnym razie czarami. Słuszne będzie stwierdzenie, że cud ten był najnormalniejszym, drobnym zaledwie pokazem władzy Stwórcy. Oto autorytet i możliwości Boga. Bóg ma autorytet uśmiercić człowieka, sprawić, by dusza opuściła jego ciało i powróciła do Hadesu lub gdziekolwiek, gdzie powinna się ona udać. Bóg decyduje o tym, kiedy ktoś umrze oraz dokąd pójdzie po śmierci. Może tego dokonać zawsze i wszędzie. Nie ograniczają Go ludzie, zdarzenia, przedmioty, przestrzeń czy miejsce. Jeśli zechce, może to zrobić, bo wszystkie rzeczy oraz żywe istoty znajdują się pod Jego panowaniem, a także wszystkie rzeczy mnożą się, żyją i giną za sprawą Jego słowa i Jego autorytetu. Potrafi On wskrzesić umarłego – to również coś, co może zrobić w każdej chwili i gdziekolwiek zechce. Taką władzę posiadać może jedynie Stwórca.

Dokonując czegoś takiego jak wskrzeszenie Łazarza z martwych, Pan Jezus miał na celu udowodnić ludziom i szatanowi, a także oznajmić ludziom i szatanowi, że o wszystkim, co przypisane jest ludzkości, o ludzkim życiu oraz śmierci, decyduje Bóg i że mimo tego, iż stał się On ciałem, w dalszym ciągu sprawował pieczę zarówno nad światem materialnym, który można zobaczyć, jak i nad światem duchowym, którego ludzie nie widzą. Dzięki temu ludzie oraz szatan mieli poznać, że nic, co przynależy ludzkości, nie podlega szatanowi. Było to objawienie i pokaz Bożej władzy, a także sposób Boga na oznajmienie wszystkim rzeczom tego, że ludzkie życie i śmierć znajdują się w rękach Boga. Wskrzeszenie Łazarza przez Pana Jezusa wyrażało podejście będące jednym ze sposobów Stwórcy na pouczanie ludzkości i dawanie jej wskazówek. Było to konkretne działanie, w którym wykorzystał On swoje zdolności oraz autorytet, aby pouczyć ludzkość i zapewnić ludziom byt. Tym sposobem bez użycia słów Stwórca pozwolił ludzkości ujrzeć prawdę o swoim zwierzchnictwie nad wszystkimi rzeczami. Był to Jego sposób na oznajmienie ludzkości poprzez praktyczne działania, że nie ma zbawienia jak tylko przez Niego. Tego rodzaju niewerbalny sposób pouczania

ludzkości pozostawia trwały ślad – jest niezmywalny i wstrząsnął ludzkimi sercami oraz oświecił je w sposób, który nigdy nie wyblaknie. Wskrzeszenie Łazarza przyniosło Bogu chwałę – ma to istotny wpływ na każdego z naśladowców Boga. Ugruntowuje w każdej osobie, która właściwie pojęła to zdarzenie, zrozumienie, wizję, że tylko Bóg może rozporządzać ludzkimi życiem i śmiercią. Choć Bóg ma taki autorytet, a poprzez wskrzeszenie Łazarza obwieścił swoje zwierzchnictwo nad ludzkim życiem i śmiercią, nie było to Jego zasadnicze dzieło. Bóg nigdy nie czyni nic, co jest bez znaczenia. Każda rzecz, której dokonuje, ma ogromną wartość, jest cenniejsze niż klejnot w skarbcu. W żadnym razie nie uczyniłby faktu “wskrzeszenia jakiejś osoby z grobu” centralnym czy jedynym celem lub elementem swojego dzieła. Bóg nie robi nic, co pozbawione jest znaczenia. Jedno wskrzeszenie Łazarza wystarczy, by zademonstrować Boży autorytet. Wystarczy, by dowieść tożsamości Pana Jezusa. Dlatego właśnie Pan Jezus nie powtórzył podobnego cudu. Bóg postępuje według swoich własnych zasad. W ludzkim języku powiedzielibyśmy, że Bóg podchodzi do swojego dzieła poważnie. Innymi słowy, kiedy Bóg czegoś dokonuje, nie zbacza z celu swojego dzieła. Wie, jakie dzieło chce wypełnić na tym etapie, co chce osiągnąć i będzie działać stricte według swojego planu. Gdyby zepsuty człowiek posiadał tego rodzaju umiejętność, myślałby wyłącznie o sposobach na to, jak objawić swoją umiejętność, aby inni poznali, jaki jest wspaniały, by się mu kłaniali, aby mógł ich kontrolować i ich zniszczyć. To zło pochodzące od szatana – zwie się je skażeniem. Bóg nie ma takiego usposobienia ani takiej istoty. Celem Jego działań nie jest popisywanie się, lecz dostarczenie ludzkości kolejnych objawień i przewodnictwa, dlatego ludzie mogą zobaczyć w Biblii bardzo niewiele przykładów tego rodzaju działań. To nie znaczy, że zdolności Pana Jezusa były ograniczone lub też że nie mógł danej rzeczy dokonać. Bóg zwyczajnie nie chciał tego robić, ponieważ wskrzeszenie Łazarza przez Pana Jezusa miało bardzo praktyczny wymiar, a także dlatego że nadrzędnym dziełem Boga, który stał się ciałem, nie było czynienie cudów ani wskrzeszanie ludzi z martwych, lecz dzieło odkupienia ludzkości. Zatem dzieło zrealizowane przez Pana Jezusa w dużej mierze obejmowało nauczanie ludzi, zapewnianie im bytu i wspomaganie ich, a rzeczy takie jak wskrzeszenie Łazarza stanowiły tylko niewielką część służby, którą wypełniał Pan Jezus. Nawet więcej – moglibyście powiedzieć, że „popisywanie się” nie przystaje do Bożej istoty, tak więc fakt, że Jezus nie czynił

kolejnych cudów nie był powodowany celową powściągliwością ani nie wynikał też z ograniczeń środowiskowych, a już na pewno nie wiązał się z brakiem zdolności.

Kiedy Pan Jezus wskrzesił Łazarza z martwych, wypowiedział jedno zdanie: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!” Nie powiedział nic poza tym – co oznaczają te słowa? Stanowią o tym, że Bóg za pośrednictwem ustnych wypowiedzi jest w stanie osiągnąć wszystko, włącznie ze wskrzeszeniem martwego człowieka. Kiedy Bóg stworzył wszystkie rzeczy, kiedy stworzył świat, uczynił to poprzez słowa. Użył ustnych poleceń, słów przepelnionych autorytetem i ot tak, powstały wszystkie rzeczy. Stało się to w ten sposób. To jedno jedyne zdanie wypowiedziane przez Pana Jezusa można przyrównać do słów wypowiedzianych przez Boga, gdy stwarzał niebo i ziemię oraz wszystkie rzeczy; niosło ono w sobie taki sam autorytet Boga, takie same zdolności Stwórcy. Wszystkie rzeczy zostały ukształtowane i trwają dzięki słowom, które wyszły z Bożych ust, podobnie Łazarz powstał z grobu z powodu słów, które wyszły z ust Pana Jezusa. Taki był Boży autorytet, ukazany i urzeczywistniony w Jego cielesnej postaci. Tego rodzaju autorytet i zdolności były przynależne Stwórcy oraz Synowi Człowieczemu, w którym Stwórca się urzeczywistnił. Oto zrozumienie, którego Bóg nauczał ludzkość, wskrzeszając Łazarza z martwych.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 78

Osąd Jezusa dokonany przez faryzeuszy

Mk 3:21-22 A gdy jego bliscy o tym usłyszeli, przyszli, aby go pochwycić. Mówili bowiem: Odszedł od zmysłów. A uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: Ma Belzebuba i przez władcę demonów wypędza demony.

Jezus gromi faryzeuszy

Mt 12:31-32 Dlatego mówię wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom przebaczone, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie ludziom przebaczone. I ktokolwiek powie słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu przebaczone, ale kto mówi przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym.

Mt 23:13-15 Lecz biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Sami bowiem tam nie wchodzicie ani wchodzącym nie pozwalacie wejść. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo pożeracie domy wdów i dla pozoru odprawiacie długie modlitwy. Dlatego otrzymacie surowszy wyrok. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo obchodzicie morza i lądy, aby pozyskać jednego współwyznawcę, a gdy się nim stanie, czynicie go synem piekła dwa razy takim jak wy sami.

Są to dwa oddzielne fragmenty – przyjrzyjmy się najpierw pierwszemu z nich: „Osąd Jezusa dokonany przez faryzeuszy”.

Według Biblii faryzeusze oceniali samego Jezusa oraz rzeczy, których dokonywał, w następujący sposób: „Mówili: Odszedł od zmysłów. (...) Ma Belzebuba i przez władcę demonów wypędza demony” (Mk 3:21-22). Osąd Pana Jezusa dokonany przez uczonych w Piśmie i faryzeuszy nie był naśladownictwem ani też nie brał się znikąd – był to ich wniosek na temat Pana Jezusa na podstawie tego, co widzieli i słyszeli o Jego czynach. Choć konkluzji takiej dokonali rzekomo w imię sprawiedliwości, a ludziom wydawało się, że miała ona solidne podstawy, arogancja, z jaką osądzali Pana Jezusa, była nawet dla nich samych trudna do utrzymania w ryzach. Szaleńcza siła, z jaką nienawidzili Pana Jezusa, demaskowała ich własne nieokiełznane ambicje oraz ich złośliwe szatańskie oblicze, a także wrogą naturę występowania przeciwko Bogu. W osądach, które wypowiadali na temat Pana Jezusa, kierowały nimi wybujałe ambicje, zawiść oraz obrzydliwa i złośliwa natura wrogości wobec Boga i prawdy. Nie dochodzili źródła działań Pana Jezusa ani nie badali istoty tego, co mówił bądź czynił, lecz atakowali i dyskredytowali to, czego dokonał – robili to na oślep, niecierpliwie, w szaleństwie i z umyślną złośliwością. Do tego stopnia, że dyskredytowali przy okazji Jego Ducha, czyli Ducha Świętego, Ducha Bożego. To mieli na myśli, mówiąc „Odszedł od zmysłów”, „Belzebub”, i „władca demonów”. Innymi słowy nazwali oni Ducha Bożego Belzebubem i władcą demonów. Określili dzieło Ducha Bożego ubranego w ciało szaleństwem. Nie tylko zbluźnili przeciw Bożemu Duchowi, nazywając Go Belzebubem i władcą demonów, ale także potępili Boże dzieło. Potępili Pana Jezusa Chrystusa i zbluźnili przeciwko Niemu. Istota ich oporu względem Boga i bluźnierstw przeciwko Bogu była identyczna z istotą szatana oraz z diabelskim oporem i bluźnierstwami

przeciwko Bogu. Nie tylko symbolizowali oni ludzi zepsutych, a znacznie więcej – byli wcieleniem szatana. Byli kanałem, przez który szatan docierał do ludzi, współnikami i sługusami szatana. Esencją ich bluźnierstwa i oczerniania przez nich Pana Jezusa Chrystusa oraz bluźnienia przeciw Niemu były walka z Bogiem o status, konkurowanie z Bogiem, nieustanne wystawianie Boga na próbę. Poprzez istotę swego oporu względem Boga oraz postawę wrogości wobec Niego, jak również swoje słowa i myśli otwarcie bluźnili przeciw Duchowi Bożemu oraz złościli Go. Tak więc Bóg wydał rozsądny osąd tego, co mówili i czynili, a także określił ich uczynki jako grzech bluźnierstwa przeciwko Duchowi Świętemu. Ów grzech jest niewybaczalny ani w tym świecie, ani w świecie przyszłym, jak stanowi poniższy fragment Pisma: „bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie ludziom przebaczone”, a także „kto mówi przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym”. Dzisiaj porozmawiamy o prawdziwym sensie następujących słów Boga: „nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym”. Inaczej mówiąc, objaśnijmy, w jaki sposób Bóg wypełnia słowa: „nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym”.

Wszystko, o czym mówiliśmy, związane jest z Bożym usposobieniem oraz stosunkiem Boga do ludzi, spraw i rzeczy. Naturalnie dwa powyższe fragmenty nie są żadnym wyjątkiem. Czy zauważyliście coś w tych dwóch fragmentach Pisma? Niektórzy twierdzą, że dostrzegają Boży gniew. Niektórzy z kolei twierdzą, że widzą stronę Bożego usposobienia, która nie toleruje występków ludzkości, oraz że jeśli ludzie w jakikolwiek sposób zbluźnią przeciw Bogu, nie zostanie im to wybaczone. Mimo że ludzie ci widzą i wyczuwają w tych dwóch fragmentach Boży gniew oraz nietolerancję względem ludzkich występków, nadal prawdziwie nie rozumieją Jego postawy. Te dwa fragmenty zawierają wywód na temat prawdziwego nastawienia i podejścia Boga do tych, którzy przeciw Niemu bluźnią i złoścą Go. Poniższy fragment Pisma niesie w sobie prawdziwy sens Jego podejścia oraz nastawienia: „Kto mówi przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu przebaczone ani w tym świecie, ani w przyszłym”. Kiedy ludzie bluźnią przeciw Bogu, kiedy Go złoścą, Bóg wydaje werdykt, a werdykt ten stanowi wydane przez Niego ostateczne rozstrzygnięcie. Jest to opisane w Biblii w następujący sposób: „Dlatego mówię wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom

przebaczone, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie ludziom przebaczone” (Mt 12:31), a także „Lecz biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy” (Mt 23:13). Czy jednak Biblia wspomina o tym, jaki wynik otrzymali owi uczeni w Piśmie i faryzeusze, a także ludzie, którzy po tym, jak Pan Jezus wypowiedział te słowa, powiedzieli, że jest On szalony? Czy jest wzmianka o tym, czy spotkała ich jakakolwiek kara? Z całą pewnością nie. Mówiąc tutaj, że „nie ma wzmianki” nie chcę powiedzieć, że nie zostało to zapisane, lecz że w rzeczywistości nie było żadnego wyniku, który mogłyby zobaczyć ludzkie oczy. Owo „nie ma wzmianki” naświetla pewien aspekt, a mianowicie Boże nastawienie i zasady rozprawiania się z pewnymi kwestiami. Pokazuje, w jaki sposób Bóg traktuje ludzi, którzy bluźnią przeciwko Niemu lub stawiają Mu opór, a nawet tych, którzy Go oczerniają – ludzi, którzy celowo Go atakują, oczerniają i przeklinają: nie przymyka On na to oka ani nie udaje, że tego nie słyszy. Jego stosunek do nich jest jasny. Gardzi tymi ludźmi i potępia ich w swoim sercu. Nawet otwarcie oznajmia, jaki czeka ich koniec, tak aby ludzie poznali, że ma jasny stosunek do tych, którzy bluźnią przeciw Niemu oraz żeby wiedzieli, jaką podejmie decyzję w sprawie ich ostatecznego wyniku. Jednak po tym, jak Bóg powiedział te słowa, ludzie wciąż rzadko dostrzegali prawdę na temat tego, jak Bóg postąpił z tymi ludźmi, i nie mogli zrozumieć zasad stojących za takim ich ostatecznym wynikiem oraz werdyktem w ich sprawie. Innymi słowy ludzkość nie dostrzegała jakiegoś szczególnego stosunku czy metod, według których Bóg z nimi postępuje. Ma to związek z Bożymi zasadami działania. Bóg wykorzystuje wystąpienie pewnych zdarzeń do rozprawienia się ze złym zachowaniem niektórych ludzi. Innymi słowy nie obwieszcza ich grzechu ani nie decyduje o ich wyniku, lecz wykorzystuje zajście pewnych zdarzeń w sposób bezpośredni, pozwalając, by spotkała ich kara, by dostali należną im odpłatę. Kiedy zdarzenia te mają miejsce, kary doznaje ludzkie ciało; to wszystko to coś, co ludzkie oczy mogą zobaczyć. Bóg, gdy rozprawia się ze złym zachowaniem pewnych ludzi, przeklina ich tylko przy użyciu słów, ale jednocześnie spływa na nich Boży gniew. Ludzie mogą nie być w stanie dostrzec takiej kary, którą otrzymują, jednak jej wynik może być znacznie poważniejszy niż widoczne dla oczu wyniki kar lub wyniki śmierci. To dlatego, że w kontekście Bożej decyzji, by nie zbawiać takiej osoby, nie okazywać jej dalej miłosierdzia czy nie tolerować jej ani nie dawać jej kolejnych szans, Bóg postanawia taką osobę od siebie odsunąć. Jakie jest znaczenie słowa „odsunąć”?

Wyrażenie to samo w sobie znaczy tyle, co odsunąć coś na bok, nie poświęcać już tej rzeczy uwagi. Ale w tym przypadku, kiedy Bóg „odsuwa kogoś na bok”, możemy to zinterpretować dwojako: pierwsza interpretacja jest taka, że oddał życie tej osoby, wszystko, co do niej należało, szatanowi, aby to on się tym zajął. Bóg nie byłby już za to odpowiedzialny i więcej by się tym nie zajmował. Niezależnie od tego, czy ta osoba była szalona czy głupia, czy była martwa czy żywa lub czy zstąpiła do piekła w celu odbycia kary, Bóg nie miałby z tym nic wspólnego. Oznaczałoby to, że stworzenie nie ma żadnej relacji ze Stwórcą. Druga interpretacja jest taka, że Bóg postanowił sam zająć się taką osobą, własnoręcznie coś z nią zrobić. Możliwe, że skorzysta z usług takiej osoby lub użyje takiej osoby jako kontrastu. Być może postąpi z taką osobą w jakiś szczególny sposób, jakoś szczególnie ją potraktuje – tak jak w przypadku Pawła. Oto zasada i podejście Bożego serca, według których Bóg postanowił postępować z takiego rodzaju ludźmi. Zatem kiedy ludzie sprzeciwiają się Bogu, oczerniają Go i bluźnią przeciw Niemu, jeśli drażnią Jego usposobienie lub doprowadzają Boga do granic wytrzymałości, konsekwencje są niewyobrażalne. Najpoważniejszy skutek może być taki, że Bóg raz na zawsze odda ich życie oraz wszystko, co do nich należy, szatanowi. Nie dostąpią przebaczenia przez całą wieczność. Oznacza to, że taka osoba stała się pożywką szatana, zabawką w jego rękach i od tego momentu Bóg nie ma z nią do czynienia. Czy wyobrażacie sobie męki, jakie przeżywał Hiob, kiedy kusił go szatan? Mając postawiony ten warunek, że szatan nie miał przyzwolenia na odebranie Hiobowi życia, Hiob mimo wszystko strasznie cierpiał. I czyż nie jest jeszcze trudniej wyobrazić sobie zniszczenie, jakie szatan przyniósłby osobie, która została całkowicie przekazana w jego ręce, którą szatan ma w swoich szponach, która doszczętnie utraciła Bożą troskę i miłosierdzie, która nie podlega już władzy Stwórcy i która została odarta z prawa do oddawania Mu czci oraz prawa do bycia stworzeniem znajdującym się pod Bożym zwierzchnictwem, której relacja z Panem stworzenia została całkowicie zerwana? Prześladowanie Hioba przez szatana było czymś, co ludzkie oczy mogły zobaczyć, ale jeśli Bóg odda ludzkie życie szatanowi, nikt nie będzie sobie w stanie wyobrazić konsekwencji takiej sytuacji. To coś, jak gdyby niektórzy ludzie odradzali się pod postacią krowy czy osła albo jak gdyby niektórzy ludzie zostali zniewoleni, opętani przez złe, nieczyste duchy i tym podobne. Taki jest wynik, koniec, jaki spotyka pewnych ludzi, których Bóg oddał szatanowi. Z zewnątrz wygląda to tak, jak gdyby ci ludzie,

którzy wyśmiewali, oczerniali, potępiali Pana Jezusa i bluźnili Mu, nie ponieśli żadnych konsekwencji. Jednak prawda jest taka, że Bóg jest skłonny radzić sobie ze wszystkim. Być może nie używa jasnego języka, by poinformować ludzi o wyniku tego, jak postąpi z poszczególnymi rodzajami ludzi. Czasami nie mówi wprost, ale robi rzeczy otwarcie. Fakt, że o tym nie mówi, nie oznacza, że nie będzie żadnego wyniku – możliwe nawet, że wynik będzie surowszy. Z pozoru wydaje się, że do niektórych ludzi Bóg nie przemawia celem objawienia im swojego podejścia; w rzeczywistości Bóg już od dłuższego czasu nie chciał poświęcać im uwagi. Nie chce ich już oglądać. Z powodu rzeczy, które uczynili, ich zachowania, ich natury i istoty, Bóg chce tylko, żeby zesłi Mu z oczu, chce ich oddać bezpośrednio w ręce szatana, przekazać ich ducha, duszę i ciało szatanowi, pozwolić, by szatan zrobił z nimi cokolwiek zechce. Wyraźnie widać, do jakiego stopnia Bóg ich nienawidzi, do jakiego stopnia jest nimi zniesmaczony. Jeśli dana osoba rozzłości Boga do tego stopnia, że Bóg nie będzie chciał jej już więcej widzieć, że z niej zrezygnuje, do tego stopnia, że nie będzie chciał się nawet sam nią zajmować – jeśli dojdzie do tego, że odda ją szatanowi, by ten zrobił z nią, co zechce, pozwoli szatanowi kontrolować, wyniszczać i traktować ją w dowolny sposób – osoba ta będzie doszczętnie zniszczona. Jej prawo do bycia człowiekiem będzie bezpowrotnie odebrane, a jej prawa jako stworzenia wygasną. Czyż nie jest to najsurowsza kara?

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 79

Słowa, jakie Jezus skierował do swoich uczniów po swym zmartwychwstaniu.

J 20:26-29 A po ośmiu dniach jego uczniowie znowu byli w domu, a Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i powiedział: Pokój wam. Potem powiedział do Tomasza: Włóż tu swój palec i obejrzyj moje ręce, wyciągnij swoją rękę i włóż ją w mój bok, a nie bądź bez wiary, ale wierz. Wtedy Tomasz mu odpowiedział: Mój Pan i mój Bóg! Jezus mu powiedział: Tomaszu, uwierzyłeś, ponieważ mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

J 21:16-17 Zapytał go znowu, po raz drugi: Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie? Odpowiedział mu: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję. Powiedział mu: Paś moje owce. Zapytał go po raz trzeci: Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie? I zasmucił się

Piotr, że go zapytał po raz trzeci: Miłujesz mnie? I odpowiedział mu: Panie, ty wszystko wiesz, ty wiesz, że cię miłuję. Jezus powiedział do niego: Paś moje owce.

Fragmenty te stanowią opis niektórych rzeczy, jakie Pan Jezus uczynił swoim uczniom i jakie do nich powiedział po tym, jak zmartwychwstał. Po pierwsze popatrzymy na wszelkie różnice między tym, jaki Pan Jezus był przed zmartwychwstaniem i po zmartwychwstaniu. Czy był to ten sam Pan Jezus, co Jezus minionych dni? W Piśmie znajdziemy następujący werset opisujący Pana Jezusa po zmartwychwstaniu: „I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i powiedział: Pokój wam”. Jasnym jest, że w tamtym momencie Pan Jezus był już nie ciałem fizycznym, ale ciałem duchowym. To dlatego, że przekroczył On granice ciała i mimo zamkniętych drzwi mógł pojawić się wśród ludzi oraz pozwolić, by Go ujrzeli. To największa różnica między tym, jaki Pan Jezus był po zmartwychwstaniu, oraz tym, jaki był przed zmartwychwstaniem, żyjąc w ciele. Choć nie było różnicy w wyglądzie między ciałem duchowym Pana Jezusa w tamtym momencie a Jego poprzednim ciałem, Jezus stał się wtedy Jezusem, którego ludzie odbierali jako kogoś obcego, gdyż po powstaniu z martwych stał się ciałem duchowym, które w porównaniu z Jego poprzednim ciałem było dla ludzi bardziej zagadkowe, byli nim zdezorientowani. Powodowało ono także, że tworzył się większy dystans między Panem Jezusem a ludźmi. W swoich sercach ludzie poczuli, że w owym momencie Pan Jezus stał się dla nich bardziej tajemniczy. Takie odczucia i zrozumienie przywiodły ludzi nagle z powrotem do wieku wiary w Boga, którego nie można zobaczyć ani dotknąć. Zatem pierwszą rzeczą, jakiej Pan Jezus dokonał po zmartwychwstaniu, było umożliwienie wszystkim ujżenia Go, aby zapewnić o swoim istnieniu oraz potwierdzić fakt swojego zmartwychwstania. Dodatkowo poprawiło to Jego relację z ludźmi, pozwalając odtworzyć relację, jaką miał z nimi, kiedy działał w ciele i był Chrystusem, którego mogli zobaczyć i dotknąć. Dzięki temu jeden z rezultatów był taki, że ludzie nie mieli wątpliwości, iż po tym, jak został przybity do krzyża, Pan Jezus powstał z martwych i nie wątpili w realizowane przez Pana Jezusa dzieło odkupienia ludzkości. Kolejny rezultat był taki, że fakt, iż po zmartwychwstaniu Pan Jezus ukazał się ludziom i pozwolił, by Go dotknęli oraz zobaczyli, mocno ugruntował ludzkość w Wieku Łaski. Od tamtego momentu ludzie nie mogli już się cofnąć do poprzedniego wieku, Wieku Prawa, z powodu „zniknięcia” czy też „dezercji”

Pana Jezusa, lecz kroczyli dalej swoją ścieżką, wypełniając nauki Pana Jezusa oraz stosując się do dzieła, którego dokonał. Tym samym oficjalnie zainicjowany został nowy etap dzieła Wieku Łaski, a ludzie, którzy dotąd żyli według prawa, od tego momentu oficjalnie wyszli spod prawa i wkroczyli w nową erę z nowym początkiem. Oto wieloraka wymowa Jezusowego ukazania się ludzkości po zmartwychwstaniu.

Jak ludzie mogli Go dotknąć i zobaczyć, skoro był On ciałem duchowym? Ma to związek ze znaczeniem ukazania się Pana Jezusa ludzkości. Czy zauważyliście coś w tych fragmentach Pisma? Generalnie ciała duchowego nie można dotknąć ani zobaczyć, a po zmartwychwstaniu dzieło, którego podjął się Pan Jezus, było już ukończone. Zatem teoretycznie nie miał On najmniejszej potrzeby wrócić do ludzi i spotkać się z nimi w swojej pierwotnej postaci, jednak ukazanie się duchowego ciała Pana Jezusa ludziom takim jak Tomasz miało bardziej konkretną wymowę i przeniknęło głębiej do ludzkich serc. Kiedy podszedł do Tomasza, pozwolił niedowiarkowi dotknąć swojej ręki i powiedział do niego: „Wyciągnij swoją rękę i włóż ją w mój bok, a nie bądź bez wiary, ale wierz”. Te słowa i czyny nie były czymś, co Pan Jezus chciał powiedzieć i zrobić dopiero po swoim zmartwychwstaniu, lecz były to rzeczy, które chciał uczynić, zanim przybito Go do krzyża. Oczywistym jest, że Pan Jezus, jeszcze zanim został przybity do krzyża, okazywał już zrozumienie wobec ludzi takich jak Tomasz. Co możemy więc z tego wywnioskować? Po zmartwychwstaniu był On nadal tym samym Panem Jezusem. Jego istota nie uległa zmianie. Wątpliwości Tomasza nie pojawiły się dopiero wtedy, lecz towarzyszyły mu przez cały czas, gdy podążał za Panem Jezusem, jednak był to Pan Jezus powstały z martwych, który powrócił ze świata duchowego w swojej pierwotnej formie, ze swoim pierwotnym usposobieniem i zrozumieniem ludzkości, jakie wykazywał w czasie, gdy żył w ciele, zatem w pierwszej kolejności Jezus poszedł poszukać Tomasza, aby pozwolić mu włożyć rękę do swego boku, tak aby mógł on nie tylko ujrzeć Jego ciało duchowe po zmartwychwstaniu, ale także dotknąć i poczuć obecność Jego ciała duchowego i całkowicie porzucić swoje wątpliwości. Zanim Pan Jezus został przybity do krzyża, Tomasz nieustannie wątpił w to, że jest On Chrystusem i nie mógł w to uwierzyć. Jego wiara w Boga opierała się wyłącznie na tym, co mógł zobaczyć na własne oczy, co mógł pomacać własnymi rękami. Pan Jezus dobrze rozumiał wiarę ludzi tego rodzaju. Wierzyli oni tylko w Boga

w niebie, lecz w ogóle nie wierzyli i nie uznawali Tego, który został posłany przez Boga, czy też Chrystusa w ciele. Aby Tomasz uznał istnienie Pana Jezusa oraz uwierzył w Niego, a także w to, że jest On prawdziwie Bogiem wcielonym, Pan Jezus pozwolił mu wyciągnąć rękę i włożyć ją w swój bok. Czy wątpliwości Tomasza sprzed zmartwychwstania Pana Jezusa oraz po nim czymś się różniły? Tomasz zawsze wątpił i nikt – oprócz Pana Jezusa, który osobiście ukazał się mu w ciele duchowym i pozwolił mu włożyć palec w miejsce gwoździ – nie był w stanie rozwiać jego wątpliwości i sprawić, by się od nich uwolnił. Zatem odkąd Pan Jezus pozwolił mu włożyć rękę w swój bok i pomacać ślady gwoździ, wątpliwości Tomasza zniknęły i prawdziwie poznał on, że Pan Jezus zmartwychwstał, a także uznał oraz uwierzył, że Pan Jezus jest prawdziwym Chrystusem, że był On Bogiem wcielonym. Choć w tamtym momencie Tomasz porzucił swoje wątpliwości, na zawsze utracił szansę na spotkanie z Chrystusem. Na zawsze utracił szansę na to, by z Nim przebywać, iść za Nim, poznać Go. Utracił szansę na to, by Chrystus go udoskonalił. Ukazanie się Pana Jezusa i Jego słowa dostarczyły rozstrzygnięcia oraz stanowiły werdykt w sprawie wiary tych, którzy byli pełni wątpliwości. Poprzez swoje rzeczywiste słowa i czyny powiedział niedowiarkom, oznajmił tym, którzy wierzyli tylko w Boga w niebie, lecz nie wierzyli w Chrystusa: Bóg nie nagradzał ich wiary ani nie nagradzał ich pełnego wątpliwości sposobu naśladowania Chrystusa. Dzień, w którym w pełni uwierzyli w Boga i Chrystusa, mógł być jedynie dniem, w którym Bóg wypełnił swoje wielkie dzieło. Oczywiście był to również dzień, w którym został wydany werdykt w sprawie ich niedowierzania. Ich stosunek do Chrystusa zdeteterminował ich los, ich uporczywe niedowierzanie oznaczało, że wiara nie przyniosła im żadnych efektów, a ich zatwardziałość oznaczała, że ich nadzieje spełzły na niczym. Bo ich wiara w Boga w niebie karmiła się złudzeniami, a ich zwątpienie w Chrystusa było w rzeczywistości ich prawdziwym stosunkiem do Boga, choć dotknęli miejsc po gwoździach na rękach Pana Jezusa, ich wiara wciąż była płonna, a ich wynik można tylko opisać jako czerpanie wody bambusowym koszem – czyli coś daremnego. Słowo, które Pan Jezus skierował do Tomasza, było jednocześnie jasnym przekazem dla wszystkich ludzi: zmartwychwstały Pan Jezus jest Panem Jezusem, który uprzednio spędził trzydzieści trzy i pół roku, działając pośród ludzi. Choć został przybity do krzyża, kroczył doliną śmierci i doświadczył zmartwychwstania, żaden z Jego aspektów nie uległ najmniejszej

zmianie. Choć miał teraz na ciele ślady gwoździ, choć zmartwychwstał i wyszedł z grobu, Jego usposobienie, Jego zrozumienie ludzkości i Jego zamiary w stosunku do ludzkości nie zmieniły się w najmniejszym stopniu. Mówił On też ludziom o tym, że zszedł z krzyża, zwyciężył grzech, pokonał trudności i zwyciężył śmierć. Ślady gwoździ były tylko dowodem na Jego zwycięstwo nad szatanem, dowodem na to, że stał się On ofiarą za grzechy, co pozwoliło skutecznie odkupić całą ludzkość. Mówił ludziom o tym, że wziął już na siebie grzechy ludzkości i ukończył swoje dzieło odkupienia. Kiedy powrócił, aby spotkać swoich uczniów, swoim ukazaniem się powiedział im: „Nadal żyję, nadal istnieję; dziś prawdziwie stoję przed wami, abyście mogli Mnie zobaczyć i dotknąć. Zawsze będę z wami”. Pan Jezus chciał także wykorzystać przykład Tomasza jako przestrożę dla następnych pokoleń: choć wierzycie w Pana Jezusa, nie możecie Go dotknąć ani zobaczyć, a mimo to będziecie mogli otrzymać błogosławieństwo poprzez waszą prawdziwą wiarę i ujrzeć Pana Jezusa dzięki waszej prawdziwej wierze; taka osoba jest błogosławiona.

Te słowa zapisane w Biblii, które Pan Jezus powiedział do Tomasza, kiedy mu się ukazał, są niezmiernie pomocne dla wszystkich ludzi w Wieku Łaski. Jego ukazanie się oraz słowa skierowane do Tomasza miały ogromny wpływ na przyszłe pokolenia, a ich wydźwięk jest nadal aktualny. Tomasz reprezentuje tego rodzaju osoby – wierzące w Boga, lecz w Niego wątpliwe. To osoby o podejrzliwej naturze, zdradzieckie, o przebiegłych sercach, które nie wierzą w rzeczy, jakich Bóg może dokonać. Nie wierzą w Bożą wszechmoc i Jego panowanie, nie wierzą też w Boga wcielonego. Jednak zmartwychwstanie Pana Jezusa było dla nich policzkiem, a także dało im okazję, by dostrzec własne zwątpienie, przyznać się do własnych wątpliwości i uznać własną zdradliwość, a przez to prawdziwie uwierzyć w istnienie oraz zmartwychwstanie Pana Jezusa. To, co stało się z Tomaszem, było ostrzeżeniem i przestrożą dla następnych pokoleń, po to, by więcej ludzi mogło wystrzegać się bycia niewiernymi jak Tomasz – gdyby tacy byli, to by się pograżali w ciemności. Jeśli podążasz za Bogiem, ale podobnie jak Tomasz zawsze chcesz wkładać rękę w bok Pana i dotykać miejsc po gwoździach dla potwierdzenia oraz weryfikacji, a także spekulować na temat tego, czy Bóg istnieje czy też nie, Bóg cię opuści. Zatem Pan Jezus wymaga od ludzi, aby nie byli jak Tomasz, aby nie wierzyli tylko w to, co mogą zobaczyć na własne oczy, ale by byli

osobami czystymi i szczerymi, by nie kultywowali w sobie zwątpienia w Boga, lecz by w Niego wierzyli i za Nim podążali. Tego rodzaju osoby są błogosławione. Jest to niewielkie wymaganie Pana Jezusa w stosunku do ludzi i przestroga dla Jego naśladowców.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 80

J 21:16-17 Zapytał go znowu, po raz drugi: Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie? Odpowiedział mu: Tak, Panie, ty wiesz, że cię miłuję. Powiedział mu: Paś moje owce. Zapytał go po raz trzeci: Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie? I zasmucił się Piotr, że go zapytał po raz trzeci: Miłujesz mnie? I odpowiedział mu: Panie, ty wszystko wiesz, ty wiesz, że cię miłuję. Jezus powiedział do niego: Paś moje owce.

W rozmowie tej Pan Jezus kilkakrotnie zapytał Piotra o jedno: „Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie?”. To wyższa poprzeczka, którą po zmartwychwstaniu Pan Jezus postawił ludziom takim jak Piotr, którzy prawdziwie wierzą w Chrystusa i podejmują wysiłki, by kochać Pana. Pytanie to było swego rodzaju badaniem oraz swego rodzaju przesłuchaniem, a nawet więcej, stanowiło wymóg i oczekiwanie wobec ludzi takich jak Piotr. Zastosował taki sposób przepytывania po to, by ludzie dokonali autorefleksji i spojrzeli w głąb siebie: czego wymaga Pan Jezus od ludzi? Czy miłuję Pana? Czy jestem osobą, która kocha Boga? Jak powinienem miłować Boga? Choć Pan Jezus zadał owo pytanie tylko Piotrowi, tak naprawdę w głębi serca chciał wykorzystać ten fakt jako okazję, by zadać tego rodzaju pytanie większej liczbie osób, które chcą kochać Boga. Tyle tylko, że Piotr został pobłogosławiony możliwością działania jako przedstawiciel tego rodzaju ludzi i mógł usłyszeć to pytanie z ust samego Pana Jezusa.

W porównaniu do słów „wyciągnij swoją rękę i włoż ją w mój bok, a nie bądź bez wiary, ale wierz”, które Pan Jezus powiedział do Tomasza po swoim zmartwychwstaniu, Jego trzykrotne zapytanie skierowane do Piotra: „Szymonie, synu Jonasza, miłujesz mnie?” pozwoliło ludziom silniej odczuć surowość postawy Pana Jezusa i pilną potrzebę, jakiej dał wyraz podczas tego przesłuchania. Jeśli zaś chodzi o niewiernego Tomasza oraz jego zdradliwą naturę, Pan Jezus pozwolił mu wyciągnąć rękę i włożyć

palce w ślady gwoździ, co pozwoliło mu uwierzyć, że Pan Jezus jest zmartwychwstałym Synem Człowieczym, a także uznać tożsamość Pana Jezusa jako Chrystusa. I choć Pan Jezus nie napomniął srogo Tomasza ani też nie wyraził werbalnie żadnego wyraźnego osądu na jego temat, dał mu poznać, że go rozumie, poprzez praktyczne działania, jednocześnie pokazując swój stosunek do tego rodzaju ludzi i decyzję w ich sprawie. Wymagań i oczekiwań Pana Jezusa wobec tego rodzaju osób nie można dostrzec w tym, co powiedział. Bo ludzie podobni do Tomasza zwyczajnie nie mają krzty prawdziwej wiary. Wymagania Pana Jezusa wobec nich na tym się kończą, natomiast Jego stosunek do ludzi takich jak Piotr jest zgoła inny. Nie wymagał od Piotra, aby ten wyciągnął rękę i włożył palce w ślady gwoździ, nie powiedział też do Piotra: „Nie bądź bez wiary, ale wierz”. Za to kilkakrotnie zadał Piotrowi to samo pytanie. Było to pytanie znaczące i skłaniające do myślenia, które bezapelacyjnie sprawia, że każdy naśladowca Chrystusa poczuje skruchę i strach, ale także odczuje pełen niepokój i smutku nastrój Pana Jezusa. A kiedy dotyka ich ogromny ból oraz cierpienie, są w stanie lepiej zrozumieć obawę Pana Jezusa Chrystusa i Jego troskę; zdają sobie sprawę z Jego nauk oraz restrykcyjnych wymagań, jakie stawia ludziom uczciwym i o czystym sercu. Pytanie Pana Jezusa pozwala ludziom poczuć, że oczekiwania Pana wobec ludzi objawione w tych prostych słowach nie ograniczają się do tego, by w Niego wierzyli i podążali za Nim, ale by mieli w sobie miłość, kochali swojego Pana, miłowali swojego Boga. Tego rodzaju miłość zakłada troskę i posłuszeństwo. Zakłada, że ludzie będą żyli dla Boga, umierali dla Boga, dedykowali wszystko Bogu oraz wszystko Bogu poświęcali i wszystko Bogu oddawali. Taka miłość to także pocieszanie Boga i pozwalanie, by czerpał radość ze świadectwa, by odpoczywał. To dług ludzkości wobec Boga, jej odpowiedzialność, obowiązek i powinność, a także droga, którą człowiek musi podążać przez całe swoje życie. Te trzy pytania były wymaganiem i wezwaniem Pana Jezusa skierowanym do Piotra, a także do wszystkich ludzi, którzy mieli zostać udoskonaleni. To właśnie te trzy pytania poprowadziły Piotra i zmotywowały go do ukończenia swojej życiowej ścieżki i to również te pytania, które usłyszał w chwili odejścia Pana Jezusa, skłoniły Piotra do zainicjowania swojej własnej ścieżki bycia udoskonalonym, sprawiły, że przez wzgląd na miłość, jaką żywił do Pana, troszczył się o Jego serce, był Panu posłuszny, pocieszał Pana i ofiarował mu całe swoje życie oraz całe swoje jestestwo z uwagi na tę miłość.

W Wieku Łaski Boże dzieło skierowane było głównie do dwóch rodzajów ludzi. Pierwszy z nich to ludzie, którzy wierzyli w Niego i za Nim podążali, którzy potrafili wypełniać Jego przykazania, którzy umieli nieść krzyż i stosować się do metod Wieku Łaski. Takiego rodzaju osoby miały zaskarbić sobie Boże błogosławieństwo i cieszyć się Bożą łaską. Drugi rodzaj ludzi jest jak Piotr, ktoś, kto mógł zostać udoskonalony. Zatem po zmartwychwstaniu Jezus w pierwszej kolejności zrobił te dwie najbardziej znaczące rzeczy. Jedną uczynił Tomaszowi, drugą Piotrowi. Co ukazują te dwie rzeczy? Czy odzwierciedlają prawdziwe Boże zamiary odnośnie zbawienia ludzkości? Czy przedstawiają szczerość Boga w stosunku do ludzkości? Dzieło, jakiego dokonał wobec Tomasza, miało na celu przestrzec ludzi, aby nie wątpili, lecz by po prostu wierzyli. Dzieło, jakiego dokonał wobec Piotra, miało umocnić wiarę ludzi podobnych Piotrowi i objaśnić wymagania w stosunku do ludzi tego typu, pokazać, jakie powinni stawiać sobie cele.

Po zmartwychwstaniu Pan Jezus ukazał się tym ludziom, odnośnie których uznał, że było to konieczne, rozmawiał z nimi, stawiał im wymagania, porzucając swoje zamiary i oczekiwania wobec ludzi. Innymi słowy jako Bóg wcielony, nieważne, czy było to w trakcie Jego działań w ciele fizycznym czy też duchowym, po przybiciu do krzyża i zmartwychwstaniu – Jego troska o ludzkość i Jego wymagania wobec ludzi nie zmieniły się. Martwił się tymi uczniami, zanim zawisnął na krzyżu; w sercu miał On jasność co do stanu poszczególnych osób, rozumiał niedomagania każdej osoby i oczywiście Jego zrozumienie każdej osoby było takie samo po tym, jak umarł, zmartwychwstał i stał się ciałem duchowym, jak wtedy, gdy był w ciele. Wiedział, że ludzie nie byli całkiem pewni Jego tożsamości jako Chrystusa, ale kiedy przebywał w ciele nie stawiał ludziom restrykcyjnych wymagań. Lecz po zmartwychwstaniu ukazał się im i zapewnił ich, że Pan Jezus przyszedł od Boga, że był On Bogiem wcielonym i wykorzystał fakt swojego ukazania się oraz swojego zmartwychwstania jako największą wizję i motywację dla życiowego dążenia ludzkości. Jego powstanie z martwych nie tylko umocniło tych wszystkich, którzy za Nim podążali, ale także w pełni wdrożyło Jego dzieło Wieku Łaski wśród ludzkości i tak ewangelia o zbawieniu Pana Jezusa w Wieku Łaski stopniowo rozniosła się do wszystkich zakątków świata zamieszkałego przez ludzkość. Czy powiedziałbyś, że ukazanie się Pana Jezusa po zmartwychwstaniu miało jakiegokolwiek

znaczenie? Gdybyś w tamtym czasie był Tomaszem lub Piotrem i znalazł w życiu tę jedną jedyną, niezwykle ważną rzecz, jak by to na ciebie wpłynęło? Czy postrzegałbyś to jako najlepszą i najwspanialszą wizję swojego życia wiary w Boga? Czy potraktowałbyś to jako siłę napędową dla twojego podążania za Bogiem, dla dążenia do tego, by Go zaspokoić i szukać miłości do Boga w twoim życiu? Czy spędziłbyś całe życie na głoszeniu tej najwspanialszej z wizji? Czy przyjąłbyś od Boga zadanie polegające na głoszeniu zbawienia Pana Jezusa? Choć tego nie doświadczyliście, te dwa przypadki – Tomasza i Piotra – są już wystarczające, aby ludzie współcześni dobrze zrozumieli Bożą wolę i samego Boga. Można powiedzieć, że po tym, jak Bóg stał się ciałem, po tym, jak osobiście doświadczył życia wśród ludzkości oraz ludzkiej egzystencji, oraz po tym, jak zobaczył ludzką nieprawość i warunki życia ludzi, Bóg w ciebie silniej odczuł, jak beznadziejna, smutna i żałosna jest sytuacja ludzkości. Dzięki swojemu człowieczeństwu oraz dzięki swoim cielesnym instynktom Bóg, kiedy żył w ciebie, zyskał większe współczucie dla stanu człowieka. Miał przez to w sobie więcej troski o swoich naśladowców. Są to prawdopodobnie kwestie, których nie potraficie zrozumieć, ale mogę podsumować to, jak Bóg wcielony martwił się i troszczył o każdego ze swoich naśladowców następującym wyrażeniem: głęboka troska. Choć termin ten pochodzi z ludzkiego języka i stanowi bardzo ludzkie sformułowanie, prawdziwie wyraża ono i opisuje uczucia, jakie Bóg żywił do swoich naśladowców. Jeśli chodzi o głęboką troskę Boga o ludzi, w miarę kolejnych doświadczeń stopniowo zaczniecie ją odczuwać oraz poczuć jej smak. Można tego jednak dostąpić wyłącznie poprzez stopniowe zrozumienie Bożego usposobienia, bazując na dążeniu do zmiany w waszym własnym usposobieniu. Pan Jezus, ukazując się, zmaterializował głęboką troskę, jaką odczuwał wobec swoich naśladowców w swoim ludzkim wymiarze i przekazał ją swojemu ciału duchowemu albo – można by powiedzieć – swojej boskości. Jego ukazanie się pozwoliło ludziom zdobyć kolejne doświadczenie i poczuć, jak Bóg się o nich troszczy oraz jak się nimi przejmuje, a jednocześnie stanowiło solidny dowód na to, że Bóg jest Tym, który rozpoczyna dany wiek, Tym, który rozwija dany wiek oraz Tym, który kończy dany wiek. Ukazując się, umocnił On wiarę wszystkich ludzi, a także udowodnił światu, że On sam jest Bogiem. Ukazawszy się, dał swoim naśladowcom raz na zawsze potwierdzenie, a także zainicjował nowy etap swojego dzieła na potrzeby nowego wieku.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 81

Jezus je chleb i objaśnia Pisma po swoim zmartwychwstaniu

Łk 24:30-32 A gdy siedział z nimi za stołem, wziął chleb, pobłogosławił i łamiąc, podawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali go, lecz on zniknął im z oczu. I mówili między sobą: Czy nasze serce nie pałało w nas, gdy rozmawiał z nami w drodze i otwierał nam Pisma?

Uczniowie dają Jezusowi do zjedzenia pieczoną rybę

ŁK 24:36-43 A gdy to mówili, sam Jezus stanął pośród nich i powiedział do nich: Pokój wam. A oni się złękli i przestraszeni myśleli, że widzą ducha. I zapytał ich: Czemu się boicie i czemu myśli budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi, że to jestem ja. Dotknijcie mnie i zobaczcie, bo duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że ja mam. Kiedy to powiedział, pokazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i dziwili się, zapytał ich: Macie tu coś do jedzenia? I podali mu kawałek pieczonej ryby i plaster miodu. A on wziął i jadł przy nich.

Następnie przyjrzyjmy się powyższym fragmentom Pisma. Pierwszy fragment jest opisem tego, jak Pan Jezus jadł chleb i objaśniał Pisma po swoim zmartwychwstaniu, drugi natomiast stanowi opis tego, jak Pan Jezus je pieczoną rybę. W jaki sposób te dwa fragmenty pomagają poznać Boże usposobienie? Czy w swej wyobraźni widzicie obraz, jaki wyłania się z tych dwóch opisów – Pana Jezusa jedzącego chleb, a potem pieczoną rybę? Czy potraficie sobie wyobrazić, jak byście się czuli, gdyby Pan Jezus stał przed wami, jedząc chleb? Albo gdyby jadł z wami przy tym samym stole, spożywając z ludźmi rybę i chleb – jakie uczucie towarzyszyłoby wam w tym momencie? Jeśli czujesz, że stałbyś się Panu bardzo bliski, że jest między wami duża zażyłość, wówczas uczucie to jest prawidłowe. Pan Jezus chciałosiągnąć właśnie taki skutek, jedząc chleb i ryby na oczach zgromadzonych ludzi po swym zmartwychwstaniu. Gdyby zmartwychwstały Pan Jezus tylko rozmawiał z ludźmi, gdyby nie mogli oni poczuć Jego ciała i kości, lecz czuliby, że jest On nieuchwytnym Duchem, jak by się wtedy czuli? Czyż nie byłiby rozczarowani? A kiedy doznaliby rozczarowania, czyż nie

czuliby się opuszczeni? Czyż nie czuliby dystansu do Pana Jezusa Chrystusa? Jakiego rodzaju negatywny wpływ mógłby ten dystans mieć na relację ludzi z Bogiem? Ludzie z pewnością baliby się, a przez to nie ośmieliliby się do Niego zbliżyć, a potem przyjęliby postawę trzymania Go na pełen szacunku dystans. Od tego momentu zerwaliby intymną relację z Panem Jezusem Chrystusem i powróciliby do relacji, jaka istniała między ludzkością a Bogiem w niebie, zanim nastąpił Wiek Łaski. Ciało duchowe, którego ludzie nie mogli dotknąć ani poczuć, sprawiłoby, że ustałaby bliskość, jaką mieli z Bogiem, a także spowodowałoby, że ta intymna relacja – ustanowiona w czasie, gdy Pan Jezus Chrystus żył w ciele i był wolny od dystansu między Nim a ludźmi – przestałaby istnieć. Wobec duchowego ciała ludzie czują tylko strach, wolą go unikać i patrzą się na nie, nie mogąc z siebie wydusić słowa. Nie wąż się podejść bliżej czy też nawiązać z Nim dialogu, nie wspominając już o podążaniu za Nim, zaufaniu do Niego czy pokładaniu w Nim nadziei. Bóg nie chciał widzieć tego rodzaju uczuć, jakie żywili do Niego ludzie. Nie chciał, by ludzie Go unikali albo odsuwali się od Niego; chciał tylko, by ludzie Go zrozumieli, zbliżyli się do Niego i byli Jego rodziną. Jak byś się czuł, gdyby twoja własna rodzina, twoje dzieci widziały cię, lecz nie rozpoznawały cię i nie miałyby śmiałości zbliżyć się do ciebie, lecz zawsze by cię unikały, gdybyś nie mógł sprawić, by zrozumiały wszystko, co dla nich zrobiłeś? Czyż nie byłoby to bolesne? Czyż nie złamałoby to ci serca? Właśnie to czuje Bóg, kiedy ludzie Go unikają. Zatem po zmartwychwstaniu Pan Jezus mimo wszystko ukazał się ludziom w swym ciele z krwi i kości, jadł z nimi i pił. Bóg postrzega ludzi jako swoją rodzinę i również chce, by ludzkość postrzegała Go w ten sposób; tylko w ten sposób Bóg może prawdziwie pozyskać ludzi, a ludzie mogą naprawdę Go kochać i oddawać Mu cześć. Czy rozumiecie zatem, jakie intencje Mną kierowały przy wyborze tych dwóch fragmentów Pisma: tego, w którym po zmartwychwstaniu Jezus je chleb i objaśnia Pisma, oraz tego, w którym uczniowie dają Mu do zjedzenia pieczoną rybę?

Można powiedzieć, że szereg rzeczy, które Pan Jezus powiedział i uczynił po zmartwychwstaniu były zrobione z myślą o ludziach oraz że kierowały Nim dobre intencje. Były pełne życzliwości i ciepła, jakimi Bóg darzy ludzkość, pełne również dbałości oraz drobiazgowej troski, którą darzy intymną relację, jaką stworzył z ludźmi, kiedy żył w ciele. Co więcej, były pełne nostalgii i tęsknoty, jaką odczuwał za życiem, w

którym dzieliliby stawę oraz mieszkanie ze swoimi naśladowcami podczas swej bytności w ciele. Zatem Bóg nie chciał, by ludzie czuli do Niego dystans ani żeby ludzkość odsunęła się od Boga. Co więcej, nie chciał, by ludzkość poczuła, że zmartwychwstały Pan Jezus nie jest już tym Panem, który był ludziom tak bliski, że nie jest już z ludźmi, gdyż powrócił do świata duchowego, powrócił do Ojca, którego ludzie nigdy nie mogli zobaczyć ani dotknąć. Nie chciał, by ludzie mieli poczucie, że istnieje jakakolwiek różnica w statusie między Nim a ludzkością. Kiedy Bóg widzi ludzi, którzy pragną za Nim pójść, lecz trzymają Go na pełen szacunku dystans, boli Go serce, bo oznacza to, że ich serca są bardzo od Niego odległe, że będzie Mu bardzo trudno zdobyć ich serca. Zatem gdyby ukazał się ludziom w ciele duchowym, którego nie mogliby dotknąć ani zobaczyć, oddaliłoby to po raz kolejny człowieka od Boga i sprawiłoby, że ludzkość błędnie postrzegałaby zmartwychwstałego Chrystusa jako kogoś, kto stał się wyniosły, kto nie należy już do rodzaju ludzkiego i kogoś, kto nie może już dzielić stołu oraz strawy z człowiekiem, bo ludzie są grzeszni, brudni i nie będą nigdy w stanie zbliżyć się do Boga. Aby uniknąć tych nieporozumień ludzkości, Pan Jezus dokonał szeregu rzeczy, które również często robił w ciele, tak jak wspomina Biblia, „Wziął chleb, pobłogosławił i łamiąc, podawał im”. Również objaśniał im Pisma, jak miał w zwyczaju. Wszystko, co czynił Pan Jezus, sprawiało, że każdy, kto Go widział, miał poczucie, że Pan się nie zmienił, że nadal jest tym samym Panem Jezusem. Choć został przybity do krzyża i doświadczył śmierci, to zmartwychwstał i nie opuścił ludzkości. Wrócił, aby przebywać pośród ludzi, a nic, co jest Jego, nie uległo zmianie. Syn Człowieczy stojący przed ludźmi był w dalszym ciągu tym samym Panem Jezusem. Jego zachowanie i Jego rozmowa z ludźmi były bardzo swojskie. Był nadal tak bardzo pełen życzliwości, łaski i pobłażliwości – był nadal Panem Jezusem, kochającym innych tak jak siebie samego, potrafiącym przebaczać ludzkości siedemdziesiąt siedem razy. Jak zawsze jadł z ludźmi, omawiał z nimi Pisma, a co bardziej istotne, zupełnie tak jak wcześniej miał postać człowieka z krwi i kości, a także można Go było dotknąć i zobaczyć. Tym sposobem Syn Człowieczy dał ludziom poczuć tę bliskość, tę swobodę, a także radość z odzyskania czegoś, co zostało utracone. Poczuli się oni również wystarczająco swobodnie, by odważnie i pewnie zacząć polegać na Synu Człowieczym, który potrafił przebaczyć ludziom ich grzechy oraz Go podziwiać. Zaczęli się oni również bez wahania modlić w imię Pana Jezusa, modlić się o Jego

łaski, Jego błogosławieństwa, o to, by dał im pokój i radość, o Jego opiekę oraz ochronę, a także zaczęli dokonywać uzdrowień i wypędzać demony w imię Pana Jezusa.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 82

W czasie, gdy Pan Jezus działał w ciele, większość Jego naśladowców nie mogła w pełni zweryfikować Jego tożsamości oraz tego, co mówił. Kiedy wstąpił na krzyż, Jego naśladowcy przyjęli postawę wyczekiwania; od momentu gdy przybito Go do krzyża aż do chwili gdy został złożony do grobu, ludzie czuli rozczarowanie. W tym czasie ludzie zaczęli zmieniać nastawienie w swoich sercach, zamiast powątpiewać zaczęli negować rzeczy, które Pan Jezus powiedział, kiedy żył w ciele. A kiedy wyszedł z grobu i ukazał się każdemu po kolei, większość tych, którzy ujrzeli Go na własne oczy, czy tych, których dobiegła wieść o Jego zmartwychwstaniu, stopniowo zmieniała swoją postawę z wyparcia na sceptycyzm. Aż do momentu, kiedy Pan Jezus pozwolił Tomaszowi włożyć rękę do swego boku, aż do momentu, kiedy zmartwychwstały Pan Jezus przełamał chleb i spożył go w obecności tłumu, a następnie zjadł na ich oczach pieczoną rybę – dopiero wtedy prawdziwie przyjęli fakt, że Pan Jezus jest Chrystusem w ciele. Moglibyście powiedzieć, że to tak, jak gdyby owo duchowe ciało z krwi i kości stojące przed tymi ludźmi wyrwało wtedy każdego z nich ze snu: stojący przed nimi Syn Człowieczy był Tym, który istniał od niepamiętnych czasów. Miał kształt, ciało i kości, przecież już wcześniej przez długi czas mieszkał pośród ludzi i jadł z nimi... W tamtym czasie ludzie czuli, że Jego istnienie jest tak prawdziwe, tak wspaniałe; także oni byli uradowani oraz szczęśliwi, a jednocześnie rozemocjonowani. A Jego ponowne przyjście pozwoliło ludziom prawdziwie zobaczyć Jego pokorę, poczuć Jego bliskość i Jego tęsknotę, Jego przywiązanie do ludzkości. To krótkie spotkanie sprawiło, że ludzie, którzy ujrzeli Pana Jezusa, mieli poczucie, jakby przeżyli już całe życie. Ich zagubione, dezorientowane, bojaźliwe, niespokojne, stęsknione i odrętwiałe serca znalazły pocieszenie. Ludzie ci nie odczuwali już więcej wątpliwości czy rozczarowania, gdyż poczuli, że teraz jest nadzieja i coś, na czym można się oprzeć. Stojący przed nimi Syn Człowieczy będzie ich sojusznikiem przez całą wieczność, będzie ich twierdzą, ich schronieniem po wszystkie czasy.

Choć Pan Jezus zmartwychwstał, Jego serce i Jego dzieło nie opuściły ludzkości. Poprzez swoje ukazanie się powiedział ludziom, że niezależnie od tego, pod jaką postacią będzie istniał, będzie ludziom towarzyszyć, iść z nimi oraz być z nimi zawsze i wszędzie. Także zawsze i wszędzie będzie zaopatrywał ludzkość oraz będzie ich pasterzem, będzie pozwalając, by Go zobaczyli, a także dotknęli, i upewni się, że nigdy już nie poczują się bezsilni. Pan Jezus chciał także, by ludzie wiedzieli następującą rzecz: żyjąc na tym świecie, nie są sami. Ludzie otoczeni są Bożą opieką, Bóg jest z nimi; ludzie mogą zawsze się na Nim oprzeć; jest On rodziną każdego ze swoich naśladowców. Mogąc oprzeć się na Bogu, ludzie nie będą już samotni czy bezsilni, a ci, którzy przyjmują Go jako ofiarę za swoje grzechy, nie będą już związani grzechem. Z ludzkiego punktu widzenia elementy Bożego dzieła, jakie Pan Jezus wypełnił po swoim zmartwychwstaniu, były to rzeczy niewielkie, ale Ja widzę to tak, że każda z tych rzeczy była ogromnie wymowna, bardzo wartościowa, wszystkie one miały ogromne znaczenie i wagę.

Choć okres, w którym Pan Jezus działał w ciele, był pełen trudności oraz cierpienia, poprzez swoje ukazanie się w ciele duchowym z krwi i kości całkowicie, a także w sposób doskonały ukończył swoje dzieło z tego czasu, kiedy był w ciele: odkupienie ludzkości. Rozpoczął swoją służbę, stając się ciałem i ukończył swoją służbę, ukazując się ludzkości w postaci cielesnej. Zapowiedział Wiek Łaski i rozpoczął Wiek Łaski poprzez swoją tożsamość Chrystusa. Poprzez swoją chrystusową tożsamość wykonał dzieło Wieku Łaski, a także umocnił i poprowadził wszystkich swoich wyznawców w Wiek Łaski. O Bożym dziele można powiedzieć, że Bóg naprawdę kończy to, co zaczyna. Są etapy i jest pewien plan – przepełnione Bożą mądrością, Jego wszechmocą i Jego wspaniałymi czynami. Są one również pełne Bożej miłości i miłosierdzia. Oczywiście wątkiem przewodnim całego Bożego dzieła jest Jego troska o ludzkość; jest ona prześiąknięta uczuciem zatroskania, które nigdy Go nie opuszcza. Owe wersety Biblii ujawniają w każdej rzeczy, której dokonał Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu, niezmiennie nadzieje i obawy Boga dotyczące ludzkości, jak również Jego drobiazgową dbałość o ludzi oraz Jego umiłowanie człowieka. Do dzisiaj nic z tego się nie zmieniło – czy to dostrzegacie? Czyż wasze serca automatycznie nie zbliżają się do Boga, kiedy to widzicie? Jakbyście się czuli, gdybyście żyli w tamtych

czasach, a Pan Jezus ukazałby się wam po swoim zmartwychwstaniu w namacalnej, widocznej dla was postaci i gdyby usiadł przed wami, jadł chleb i ryby oraz objaśniał wam Pisma, rozmawiał z wami? Czy poczulibyście się szczęśliwi? A może winni? Czy wcześniejsze niezrozumienie oraz unikanie Boga, konflikty z Nim i zwątpienie w Niego po prostu by nie zniknęły? Czy relacja między Bogiem a człowiekiem nie stałaby się właściwsza?

Czy interpretując ten skromny wybór rozdziałów Biblii, zauważyliście jakieś niedoskonałości w Bożym usposobieniu? Czy dostrzeżliście jakiegokolwiek fałsz w Bożej miłości? Czy zobaczyliście jakiś podstęp lub zło w Bożej wszechmocy lub mądrości? Z pewnością nie! Czy możecie więc powiedzieć z przekonaniem, że Bóg jest święty? Czy możecie powiedzieć na pewno, że wszystkie Boże emocje stanowią objawienie Jego istoty i usposobienia? Mam nadzieję, że po przeczytaniu tych słów to, co z nich zrozumieliście, pomoże wam i przyniesie korzyści w dążeniu do zmiany waszego usposobienia oraz w poszukiwaniu bojaźni Bożej. Mam również nadzieję, że słowa te zrodzą owoce, które z dnia na dzień będą coraz większe, przez co będą was stopniowo przybliżać do Boga dzięki waszym wysiłkom, a także pozwolą wam coraz lepiej stosować się do Bożych wymagań, abyście nie byli już znużeni podążaniem za prawdą i abyście nie czuli już, że podążanie za prawdą oraz zmiana w usposobieniu jest rzeczą uciążliwą i zbędną. Jest to raczej wyraz prawdziwego usposobienia i świętej istoty Boga, która motywuje was do poszukiwania światła, pragnienia sprawiedliwości, aspirowania do tego, by poszukiwać prawdy, dążenia do wypełniania Bożej woli i do tego, by stać się człowiekiem pozyskanym przez Boga, stać się prawdziwą osobą.

fragment rozdziału „Boże Dzieło, Boże Usposobienie i Sam Bóg III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Poznanie Boga (3)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 83

Bóg używa słów do tworzenia wszystkich rzeczy

Rdz 1:3-5 I Bóg powiedział: Niech stanie się światłość. I stała się światłość. Bóg widział, że światłość była dobra. I oddzielił Bóg światłość od ciemności. I nazwał Bóg

światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I nastał wieczór i poranek, dzień pierwszy.

Rdz 1:6-7 Potem Bóg powiedział: Niech stanie się firmament pośrodku wód i niech oddzieli wody od wód. I uczynił Bóg firmament, i oddzielił wody, które są pod firmamentem, od wód, które są nad firmamentem. I tak się stało.

Rdz 1:9-11 Potem Bóg powiedział: Niech się zbiorą w jednym miejscu wody, które są pod niebem, i niech się ukáže sucha powierzchnia. I tak się stało. I Bóg nazwał suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód – morzami. I Bóg widział, że to było dobre. Potem Bóg powiedział: Niech ziemia zrodzi trawę, rośliny wydające nasiona i drzewo urodzajne przynoszące owoc według swego rodzaju, którego nasienie będzie w nim na ziemi. I tak się stało.

Rdz 1:14-15 Potem Bóg powiedział: Niech się staną światła na firmamencie nieba, by oddzielały dzień od nocy, i niech stanowią znaki, pory roku, dni i lata. I niech będą światłami na firmamencie nieba, aby świeciły nad ziemią. I tak się stało.

Rdz 1:20-21 Potem Bóg powiedział: Niech wody hojnie wydadzą żywe istoty, a ptactwo niech lata nad ziemią, pod firmamentem nieba. I Bóg stworzył wielkie wieloryby i wszelkie pływające istoty żywe, które hojnie wydały wody, według ich rodzaju oraz wszelkie ptactwo skrzydlate według jego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre.

Rdz 1:24-25 Bóg powiedział też: Niech ziemia wyda istoty żywe według swego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i zwierzęta ziemi według swego rodzaju. I tak się stało. I Bóg uczynił zwierzęta ziemi według swego rodzaju i bydło według swego rodzaju, i wszelkie zwierzęta, które pełzają po ziemi według swego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre.

Pierwszego dnia rodzi się dzień i noc ludzkości, a trwają one dzięki Bożemu autorytetowi

Przyjrzyjmy się pierwszemu fragmentowi: „I Bóg powiedział: Niech stanie się światłość. I stała się światłość. Bóg widział, że światłość była dobra. I oddzielił Bóg światłość od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I nastał wieczór i poranek, dzień pierwszy” (Rdz 1:3-5). Ten fragment opisuje pierwszy akt Boga na początku stworzenia i pierwszy dzień, który Bóg spędził, w którym był

wieczór i poranek. Był to jednak niezwykle dzień: Bóg zaczął przygotowywać światło dla wszystkich rzeczy, a ponadto oddzielił światło od ciemności. W tym dniu Bóg zaczął mówić, a Jego słowa i autorytet istniały ramię w ramię. Jego autorytet zaczął się ukazywać, a Jego moc rozprzestrzeniać wśród wszystkich rzeczy jako rezultat Jego słów. Od tego dnia wszystko zostało uformowane i trwało z powodu Bożych słów, autorytetu Boga oraz mocy Boga i zaczęło funkcjonować dzięki słowom Bożym, autorytetowi Boga i mocy Boga. Kiedy Bóg powiedział słowa: „Niech stanie się światłość” tak też się stało. Bóg nie rozpoczął żadnego przedsięwzięcia; światło pojawiło się jako rezultat Jego słów. To było światło, które Bóg nazwał dniem i od którego do dnia dzisiejszego zależy istnienie człowieka. Z polecenia Boga jego istota i wartość nigdy się nie zmieniły i nigdy nie zniknęły. Istnienie światła ukazuje autorytet i moc Boga, głosi istnienie Stwórcy i ciągle potwierdza tożsamość oraz status Stwórcy. Nie jest ono nienamacalne ani iluzoryczne – jest prawdziwym światłem, które może być dostrzeżone przez człowieka. Od tego czasu, w tym pustym świecie, w którym „ziemia była bezkształtna i pusta i ciemność była nad głębią,” powstała pierwsza materialna rzecz. Pochodziła ona z ust Bożych i ukazała się w pierwszym akcie stworzenia wszystkich rzeczy dzięki autorytetowi i wypowiedziom Boga. Wkrótce potem Bóg nakazał światłu oraz ciemności rozdzielenie się... Wszystko się zmieniło i zostało ukończone z powodu słów Boga... Bóg nazwał to światło „Dniem”, a ciemność nazwał „Nocą”. Od tego czasu pierwszy wieczór i pierwszy poranek powstały w świecie, który Bóg zamierzał stworzyć, a Bóg powiedział, że to był pierwszy dzień. Ten dzień był pierwszym dniem stwarzania wszystkich rzeczy przez Stwórcę i był początkiem stwarzania wszystkich rzeczy oraz chwilą, gdy po raz pierwszy ukazały się autorytet i moc Stwórcy na tym świecie, który On stworzył.

Poprzez te słowa człowiek jest w stanie oglądać autorytet Boga i autorytet Bożych słów oraz moc Boga. Ponieważ tylko Bóg posiada taką moc, tylko Bóg ma taką władzę, a ponieważ Bóg posiada taką władzę, tylko Bóg ma taką moc. Czy jakkolwiek człowiek lub przedmiot mógłby osiąść taką władzę i moc? Czy istnieje odpowiedź w waszych sercach? Poza Bogiem czy jakkolwiek stworzona lub niestworzona istota posiada taką władzę? Czy kiedykolwiek widzieliście przykład takiej rzeczy w jakichkolwiek książkach lub publikacjach? Czy istnieje jakkolwiek zapis o tym, że ktoś stworzył niebiosy i

ziemię, i wszystkie rzeczy? Nic takiego nie pojawia się w żadnych innych książkach lub dokumentach; te słowa, które zapisane są w Biblii, są oczywiście jedynymi autorytatywnymi i potężnymi słowami o wspaniałym stworzeniu świata przez Boga, a słowa te mówią o wyjątkowym autorytecie Boga i wyjątkowej tożsamości Boga. Czy można powiedzieć, że taki autorytet i władza symbolizują wyjątkową tożsamość Boga? Czy można powiedzieć, że tylko i wyłącznie Bóg je posiada? Bez wątplenia tylko sam Bóg posiada taki autorytet i moc! Ten autorytet i moc nie mogą być posiadane ani zastępowane przez jakąkolwiek stworzoną lub niestworzoną istotę! Czy jest to jedna z cech samego Boga? Czy byliście tego świadkami? Te słowa pozwalają ludziom zrozumieć szybko i w czytelny sposób fakt, że Bóg posiada wyjątkowy autorytet i wyjątkową moc oraz że posiada On najwyższą tożsamość i status. Czy na podstawie powyższej społeczności możecie powiedzieć, że Bóg, w którego wierzycie, jest samym Bogiem?

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 84

Drugiego dnia autorytet Boży rozdziela wody i sprawia, że powstaje firmament i przestrzeń dla najbardziej podstawowego ludzkiego przetrwania

„Potem Bóg powiedział: Niech stanie się firmament pośrodku wód i niech oddzieli wody od wód. I uczynił Bóg firmament, i oddzielił wody, które są pod firmamentem, od wód, które są nad firmamentem. I tak się stało” (Rdz 1:6-7). Jakie zmiany nastąpiły po tym, jak Bóg powiedział: „Niech stanie się firmament pośrodku wód i niech oddzieli wody od wód”? W Piśmie Świętym czytamy: „I uczynił Bóg firmament, i oddzielił wody, które są pod firmamentem, od wód, które są nad firmamentem”. Jaki był rezultat po tym, jak Bóg przemówił i to uczynił? Odpowiedź znajduje się w ostatniej części tego fragmentu: „I tak się stało”.

Te dwa krótkie zdania odnotowują wspaniałe wydarzenie i opisują cudowną scenę – ogromne przedsięwzięcie, w którym Bóg rządził wodami, i stworzył przestrzeń, w której człowiek mógł istnieć...

W tym obrazie wody i firmament ukazują się natychmiast przed oczyma Boga oraz

rozdzielają się za sprawą autorytetu Bożych słów i te, które są na górze, oddzielają się od tych, które są na dole, w sposób wyznaczony przez Boga. Oznacza to, że firmament stworzony przez Boga nie tylko zakrywał wody na dole, ale także wspierał wody na górze... W tym wypadku człowiek nie może powstrzymać się od wpatrywania się w osłupieniu i wzdychania z podziwu nad splendorem sceny, w której Stwórca przeniósł wody i rozkazał im, i stworzył firmament oraz z podziwu nad potęgą Jego autorytetu. Poprzez swoje słowa i swoją moc, i swój autorytet Bóg dokonał kolejnego wielkiego wyczynu. Czy to nie potęga autorytetu Stwórcy? Użyjmy wersetów Pisma, aby wyjaśnić Boże czyny: Bóg wypowiedział słowa, a dzięki tym słowom Bożym na środku wód powstał firmament. Jednocześnie w tej przestrzeni nastąpiła ogromna zmiana z powodu tych słów Boga i nie była to zmiana w zwykłym sensie, ale rodzaj substytucji, w której nic stało się czymś. Narodziło się to z myśli Stwórcy i stało się czymś z niczego ze względu na słowa wypowiedziane przez Stwórcę, a ponadto od tego momentu będzie istnieć oraz będzie trwać ze względu na Stwórcę, a także zmieni się, przemieni i odnowi zgodnie z myślami Stwórcy. Ten fragment opisuje drugi akt Stwórcy w Jego stworzeniu całego świata. Był to kolejny wyraz autorytetu oraz mocy Stwórcy i był kolejnym pionierskim przedsięwzięciem Stwórcy. Ten dzień był drugim dniem spędzonym przez Stwórcę od stworzenia świata i był to dla Niego kolejny cudowny dzień: przechadzał się wśród światła, stworzył firmament, oddzielił i zarządził wodami, a Jego czyny, Jego autorytet i Jego moc zostały wykorzystane w nowym dniu...

Czy na środku wód znajdował się firmament, zanim Bóg wypowiedział swoje słowa? Oczywiście, że nie! A po tym, jak Bóg powiedział: „Niech stanie się firmament pośrodku wód”? Rzeczy zamierzone przez Boga pojawiły się; na środku wód znajdował się firmament, a wody rozdzieliły się, ponieważ Bóg powiedział: „Niech oddzieli wody od wód”. W ten sposób, stosując się do słów Boga, pojawiły się dwa nowe przedmioty, dwie nowo narodzone rzeczy ukazały się pośród wszystkich innych w wyniku autorytetu i mocy Boga. A co wy odczuwacie w związku z pojawieniem się tych dwóch nowych rzeczy? Czy czujecie wielkość mocy Stwórcy? Czy czujecie wyjątkową i niezwykłą moc Stwórcy? Wielkość takiej siły i mocy wynika z autorytetu Boga, a autorytet ten jest reprezentacją samego Boga i Jego wyjątkową cechą.

Czy ten fragment dał wam jeszcze jedno głębokie poczucie wyjątkowości Boga?

Ale to jeszcze nie jest wystarczające; władza i moc Stwórcy wykraczają daleko poza to. Jego wyjątkowość polega nie tylko na tym, że posiada On istotę niepodobną do jakiegokolwiek stworzenia, ale bierze się także stąd, że Jego władza i moc są nadzwyczajne, nieograniczone, nieprześcignione oraz stoją ponad wszystkim, a ponadto, ponieważ Jego autorytet i to, co On ma i czym jest, może tworzyć życie i zdziałać cuda oraz może tworzyć każdą spektakularną i niezwykłą minutę oraz sekundę, a jednocześnie jest On w stanie rządzić życiem, które stwarza, i sprawować władzę nad cudami oraz wszystkimi minutami i sekundami, które stwarza.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 85

Trzeciego dnia słowa Boga rodzą ziemię i morza, a autorytet Boga sprawia, że świat przepelnia się życiem

Pierwsze zdanie z Księgi Rodzaju 1:9-11: „Potem Bóg powiedział: Niech się zbiorą w jednym miejscu wody, które są pod niebem, i niech się ukaże sucha powierzchnia”. Jakie zmiany nastąpiły po tym, jak Bóg po prostu powiedział: „Niech się zbiorą w jednym miejscu wody, które są pod niebem, i niech się ukaże sucha powierzchnia”? I co było w tej przestrzeni oprócz światła i firmamentu? W Piśmie jest napisane: „I Bóg nazwał suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód – morzami. I Bóg widział, że to było dobre”. To znaczy, w tej przestrzeni były teraz lądy i morza, a ziemia i morza zostały rozdzielone. Pojawienie się tych nowych rzeczy nastąpiło w następstwie rozkazu z ust Bożych „I tak się stało”. Czy Pismo opisuje Boga jako zajętego, kiedy to robił? Czy opisuje Go jako zaangażowanego w pracę fizyczną? A więc jak to wszystko zostało zrobione przez Boga? W jaki sposób Bóg spowodował powstanie tych nowych rzeczy? Niewątpliwie Bóg użył słów, aby osiągnąć to wszystko, aby stworzyć tę całość.

(...)

Przejdźmy do ostatniego zdania tego fragmentu: „Potem Bóg powiedział: Niech ziemia zrodzi trawę, rośliny wydające nasiona i drzewo urodzajne przynoszące owoc według swego rodzaju, którego nasienie będzie w nim na ziemi. I tak się stało”. Podczas gdy Bóg mówił, wszystkie te rzeczy powstały zgodnie z myślami Boga i w

jednej chwili wiele drobnych, delikatnych form życia, chwiejnie wychyliło swe głowy spod ziemi i zanim jeszcze strząsnęły one kawałki gleby ze swoich ciał, ochoczo machały do siebie na powitanie, kiwając głową i uśmiechając się do świata. Podziękowały Stwórcy za życie, którym je obdarzył, i ogłosiły światu, że są częścią wszechrzeczy i że każda z nich poświęci swoje życie, aby okazać autorytet Stwórcy. Kiedy słowa Boga zostały wypowiedziane, ziemia stała się bujna i zielona, wszystkie rodzaje ziół, którymi człowiek mógł się radować, wyskakiwały i przebijały się spod ziemi, a góry i równiny porosły gęstymi drzewami i lasami... Ten jałowy świat, w którym nie było żadnego śladu życia, szybko pokrył się obfitością traw, ziół i drzew oraz wypełnił zielenią... Zapachy trawy i ziemi rozprzestrzeniały się w powietrzu, a rośliny zaczęły oddychać wraz z cyrkulacją powietrza i rozpoczęły proces wzrostu. W tym samym czasie, dzięki słowom Bożym i zgodnie z myślami Boga, wszystkie rośliny rozpoczęły wieczny cykl życiowy, w którym wznoszą się, kwitną, owocują i rozmnażają się. Każda z nich zaczęła ściśle przestrzegać wyznaczonego biegu swojego życia i wypełniać swoją rolę wśród wszystkich rzeczy... Wszystkie powstały i żyły dzięki słowom Stwórcy. Otrzymywały od Stwórcy nieustanne zaopatrzenie i pokarm oraz zawsze niewzruszenie trwały w każdym zakątku ziemi, aby ukazać autorytet i moc Stwórcy, a także zawsze emanowały siłą życiową, którą obdarzył je Stwórca...

Życie Stwórcy jest niezwykle, Jego myśli są niezwykle i Jego autorytet jest nadzwyczajny, a więc kiedy Jego słowa zostały wypowiedziane, ostatecznym wynikiem było „i tak się stało”. Oczywiście Bóg nie potrzebuje pracować swoimi rękami, kiedy działa; On używa jedynie swoich myśli, aby rozkazywać, oraz swoich słów, aby porządkować, i w ten sposób rzeczy są osiągnięte. W tym dniu Bóg zebrał wody na jedno miejsce i pozwolił, by pojawił się suchy ląd, po czym Bóg sprawił, że trawa wyrosła z ziemi, i rosły tam zioła wydające nasiona oraz drzewa owocujące, a Bóg zebrał każde według rodzaju i sprawił, że każde zawierało własne nasienie. Wszystko to zostało zrealizowane zgodnie z myślami Boga i przykazaniami słów Bożych, a wszystko pojawiło się w tym nowym świecie jedno po drugim.

Zanim jeszcze Bóg rozpoczął swoje dzieło, już miał w swoim umyśle obraz tego, co zamierzał osiągnąć, a kiedy Bóg postanowił osiągnąć te rzeczy, a było to także wtedy, gdy otworzył usta, aby mówić o treści tego obrazu, zmiany we wszystkich rzeczach

zaczęły następować dzięki autorytetowi i mocy Boga. Niezależnie od tego, jak Bóg to uczynił, czy też użył swej władzy, wszystko zostało osiągnięte krok po kroku zgodnie z Bożym planem, a także ze względu na słowa Boga, i krok po kroku nastąpiły zmiany między niebem a ziemią dzięki słowom oraz autorytetowi Boga. Wszystkie te zmiany i wydarzenia ukazały autorytet Stwórcy, niezwykłość i wielkość mocy życia Stwórcy. Jego myśli nie są prostymi ideami ani pustym obrazem, ale autorytetem posiadającym witalność i niezwykłą energię oraz są one mocą, która powoduje, że wszystkie rzeczy się zmieniają, ożywiają, odnawiają i giną. Z tego powodu wszystkie rzeczy funkcjonują dzięki Jego myślom, a jednocześnie są osiąganymi dzięki słowom z Jego ust...

Zanim wszystko się ukazało, w myślach Boga już dawno powstał kompletny plan, a nowy świat już dawno został osiągnięty. Chociaż trzeciego dnia pojawiły się na ziemi wszelkiego rodzaju rośliny, Bóg nie miał powodu, aby powstrzymywać kroki swego stworzenia tego świata; miał zamiar nadal wypowiadać swoje słowa, aby nadal tworzyć wszystkie nowe rzeczy. Mówił, wydawał swoje rozkazy, używał swojego autorytetu i ukazywał swoją moc, a także przyszykował wszystko, co zaplanował, aby przygotować się na wszystkie rzeczy i ludzkość, które zamierzał stworzyć...

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 86

Czwartego dnia powstają pory roku, dni i lata ludzkości, gdy Bóg ponownie używa swojego autorytetu

Stwórca użył swoich słów, aby zrealizować swój plan i w ten sposób spędził pierwsze trzy dni swego planu. Przez te trzy dni Bóg nie wydawał się być zajęty lub wyczerpany. Wręcz przeciwnie – pierwsze trzy dni swego planu spędził cudownie i dokonał wielkiego przedsięwzięcia radykalnej transformacji świata. Zupełnie nowy świat pojawił się przed Jego oczyma i, kawałek po kawałku, piękny obraz, który był zamknięty w Jego myślach, objawił się ostatecznie w Jego słowach. Pojawienie się każdej nowej rzeczy było jak narodziny dziecka, a Stwórca czerpał przyjemność z obrazu, który kiedyś był w Jego myślach, ale teraz został powołany do życia. W tym czasie Jego serce zyskało odrobinę satysfakcji, ale Jego plan dopiero się rozpoczął. W mgnieniu oka przyszedł nowy dzień i jaka była następna strona w planie Stwórcy? Co on

powiedział? I w jaki sposób użył swego autorytetu? A jednocześnie jakie nowe rzeczy pojawiły się w tym nowym świecie? Podążając za wskazówkami Stwórcy, nasz wzrok pada na czwarty dzień Bożego stworzenia wszystkich rzeczy; dzień, który był kolejnym nowym początkiem. Oczywiście dla Stwórcy był to niewątpliwie kolejny cudowny dzień i kolejny dzień najwyższej wagi dla dzisiejszej ludzkości. Był to, bez wątpienia, dzień nieocenionej wartości. Jak cudowny, jak ważny i jakże nieocenionej wartości? Najpierw posłuchajmy słów wypowiedzianych przez Stwórcę...

„Potem Bóg powiedział: Niech się staną światła na firmamencie nieba, by oddzielały dzień od nocy, i niech stanowią znaki, pory roku, dni i lata. I niech będą światłami na firmamencie nieba, aby świeciły nad ziemią” (Rdz 1:14-15). To był kolejny wyraz boskiego autorytetu, który został ukazany poprzez istoty następujące po stworzeniu przez Niego suchego lądu i roślin na nim. Dla Boga taki czyn był równie łatwy jak to, co zrobił wcześniej, ponieważ ma On taką moc; Bóg jest tak dobry, jak Jego słowo, a Jego słowo się spełni. Bóg nakazał, aby pojawiły się na niebie światła, a światła te nie tylko świeciły na niebie i nad ziemią, ale również służyły jako znaki dnia i nocy, pór roku, dni i lat. W ten sposób, gdy Bóg wypowiedział swe słowa, każdy czyn, który Bóg chciał zrealizować, spełnił się zgodnie z Bożym zamysłem i sposobem wyznaczonym przez Boga.

Światła na niebie są materią, która może promieniować światłem; mogą oświetlać niebo, ląd i morze. Obracają się zgodnie z rytmem i częstotliwością nakazaną przez Boga, rozświetlają różne okresy czasu na ziemi. W ten sposób cykle obrotu światła sprawiają, że na wschodzie i zachodzie powstają dzień oraz noc. Nie są one tylko znakami nocy i dnia, ale poprzez owe różne cykle wyznaczają także święta i rozmaite szczególne dni ludzkości. Są doskonałym uzupełnieniem i towarzyszem ustanowionych przez Boga czterech pór roku – wiosny, lata, jesieni i zimy – wraz z którymi harmonijnie służą jako stałe i dokładne wyznaczniki pór księżyca, dni i lat ludzkości. Chociaż dopiero po pojawieniu się rolnictwa ludzkość dostrzegła i zaczęła rozumieć rozróżnienie pór księżyca, dni i lat wyznaczanych światłami stworzonymi przez Boga, w rzeczywistości tworzenie pór księżyca, dni i lat, które człowiek rozumie dzisiaj, rozpoczęło się dawno temu, w czwartym dniu Bożego stworzenia wszystkich rzeczy, tak samo jak tworzenie zmieniających się cykli wiosennych, letnich, jesiennych i zimowych

doświadczanych przez człowieka rozpoczęło się dawno temu, w czwartym dniu Bożego stworzenia wszystkich rzeczy. Światła stworzone przez Boga umożliwiły człowiekowi regularne, precyzyjne i wyraźne odróżnianie nocy od dnia, liczenie dni oraz dokładne śledzenie miesięcy oraz lat. (Dzień pełni księżyca był zakończeniem jednego miesiąca i stąd człowiek wiedział, że rozświecenie rozpoczynało nowy cykl; dzień pierwszej kwadry był zakończeniem pierwszej połowy miesiąca, co mówiło człowiekowi, że rozpoczynała się nowa pora księżycowa, z czego z kolei można było wywnioskować, ile pora księżycowa miała dni i nocy, ile pór księżycowych przypadało na porę roku i ile pór roku przypadało w ciągu roku, a wszystkiemu temu towarzyszyła wielka regularność). Człowiek mógł zatem z łatwością śledzić pory księżycowe, dni i lata wyznaczone obrotami słońca. Od tego momentu ludzkość i wszystkie rzeczy nieświadomie żyły pośród uporządkowanego następstwa nocy i dnia, a także zmian pór roku wywołanych przez obroty słońca. Takie było znaczenie stworzenia słońca przez Stwórcę czwartego dnia. Podobnie, cele i znaczenie tego działania Stwórcy wciąż były nierozdzielnie związane z Jego autorytetem i mocą. Tak więc światła stworzone przez Boga i wartość, jaką wkrótce miały przynieść ludziom, były kolejnym mistrzowskim posunięciem towarzyszącym sprawowaniu władzy przez Stwórcę.

W tym nowym świecie, w którym ludzkość dopiero miała się pojawić, Stwórca przygotował wieczór i poranek, firmament, ziemię i morze, trawę, zioła i różne rodzaje drzew, a także światła, pory roku, dni i lata dla nowego życia, które wkrótce miał stworzyć. Autorytet i moc Stwórcy wyrażały się w każdej nowej rzeczy, którą stworzył, a Jego słowa i dokonania następowały równocześnie, bez najmniejszej rozbieżności i bez najmniejszego odstępu. Pojawienie się i narodziny tych wszystkich nowych rzeczy były dowodem autorytetu i mocy Stwórcy: On jest tak dobry, jak Jego słowo i Jego słowo się spełni, a to, co się dokonuje, trwa na wieki. Fakt ten nigdy się nie zmienił: tak było w przeszłości, tak jest dzisiaj i tak będzie na całą wieczność. Kiedy raz jeszcze spojrzycie na te słowa Pisma Świętego, czy są one dla was czymś nowym? Czy widzieliście nowe treści i dokonaliście nowych odkryć? Dzieje się tak, ponieważ czyny Stwórcy pobudziły wasze serca, a także ukierunkowały waszą wiedzę o Jego autorytecie i mocy oraz otworzyły drzwi waszemu rozumieniu Stwórcy, a Jego czyny i autorytet nadały życie tym słowom. I tak w tych słowach człowiek widzi prawdziwy, żywy wyraz autorytetu Stwórcy i

prawdziwie doświadcza wyższości Stwórcy oraz dostrzega nadzwyczajność autorytetu i mocy Stwórcy.

Autorytet oraz moc Stwórcy raz za razem wywołują cuda i przyciągają uwagę człowieka, a ten nie może powstrzymać się przed wpatrywaniem się w zafascynowaniu w zdumiewające czyny zrodzone ze sprawowania Jego władzy. Jego fenomenalna moc budzi zachwyt za zachwytem, a człowiek pozostaje oszołomiony i uradowany, wzdycha z podziwem, jest urzeczony i pokrzepiony; co więcej, człowiek jest wyraźnie poruszony i rodzą się w nim szacunek, cześć oraz przywiązanie. Autorytet i czyny Stwórcy mają wielki wpływ na ducha człowieka i obmywają go, a ponadto go nasycają. Każda z Jego myśli, każda z Jego wypowiedzi i każde objawienie Jego autorytetu są arcydziełem pośród wszystkich rzeczy i stanowią wielkie przedsięwzięcie, najbardziej zasługujące na to, by stworzona ludzkość dogłębnie je zrozumiała i poznała.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 87

Piątego dnia życie zróżnicowanych i różnorodnych form na różne sposoby eksponuje autorytet Stwórcy

Pismo mówi: „Potem Bóg powiedział: Niech wody hojnie wydadzą żywe istoty, a ptactwo niech lata nad ziemią, pod firmamentem nieba. I Bóg stworzył wielkie wieloryby i wszelkie pływające istoty żywe, które hojnie wydały wody, według ich rodzaju oraz wszelkie ptactwo skrzydlate według jego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre” (Rdz 1:20-21). Pismo wyraźnie mówi nam, że w tym dniu Bóg stworzył istoty w wodach i ptactwo nieba, co oznacza, że stworzył różne ryby i ptaki oraz zebrał każde z nich według rodzaju. W ten sposób ziemia, nieba i wody zostały wzbogacone przez Boże stworzenie...

Gdy słowa Boga zostały wypowiedziane, świeże nowe życie, każde o innej formie, natychmiast ożyło wśród słów Stwórcy. Przybyli na świat, rozpychając się, by zająć swą pozycję, skacząc, bawiąc się z radością... Ryby wszystkich kształtów i rozmiarów pływały w wodzie, skorupiaki wszystkich rodzajów wyrastały z piasku, bezkręgowce stworzenia pokryte łuskami i skorupkami pospiesznie wzrastały w różnych formach, czy

to wielkiej, czy małej, długiej lub krótkiej. Podobnie różne rodzaje wodorostów zaczęły gwałtownie rosnać, kołysząc się w rytmie różnorodnego życia morskiego, falując, ponaglając stojące wody, jakby chciały im powiedzieć: Zatańcz! Sprowadź swoich przyjaciół! Bo już nigdy nie będziesz samo! Od chwili pojawienia się różnych żywych istot stworzonych przez Boga w wodzie, każde nowe życie przynosiło vitalność wodom, które tak długo pozostawały w bezruchu i dawało początek nowej erze... Od tego momentu, tuliły się do siebie nawzajem, dotrzymywały sobie towarzystwa i zawsze były blisko siebie. Woda istniała dla stworzeń w niej żyjących, odżywiając każde życie, które znajdowało się w jej objęciach, a każde życie istniało dla wody z powodu jej zaopatrzenia. Każde z nich dawało życie drugiemu, a jednocześnie każde w ten sam sposób niosło świadectwo cudowności i wielkości stworzenia Stwórcy oraz niezrównanej mocy autorytetu Stwórcy...

Morze nie było już ciche, więc życie zaczęło także wypełniać obłoki. Jeden po drugim, ptaki duże i małe, wleciały w niebo z ziemi. W przeciwieństwie do stworzeń morskich miały skrzydła i pióra pokrywające ich szczupłe oraz pełne wdzięku postacie. Zatrzepotały skrzydłami, dumnie i wyniośle, pokazując swój wspaniały płaszcz z piór i swe specjalne funkcje oraz umiejętności nadane im przez Stwórcę. Unosiły się swobodnie i umiejętnie przemieszczały się między niebem a ziemią, przez łąki i lasy... Były ulubieńcami powietrza, były ulubieńcami wszystkich rzeczy. Wkrótce miały się stać się łącznikami między niebem a ziemią i przekazywać wiadomości wszystkim rzeczom... Śpiewały, radośnie nurkowały, przynosiły okrzyki radości, śmiech i żywotność temu niegdyś pustemu światu... Użyły swego czystego, melodyjnego śpiewu, użyły słów w swoich sercach, by uwielbiać Stwórcę za życie, które zostało im dane. Radośnie tańczyły, aby ukazać doskonałość i cudowność stworzenia Stwórcy, a także poświęcały całe swoje życie, aby dawać świadectwo autorytetowi Stwórcy poprzez szczególne życie, którym On je obdarzył...

Bez względu na to, czy były w wodzie, czy w obłokach, dzięki rozkazowi Stwórcy ta mnogość żywych istot zaistniała w różnych konfiguracjach życia, a z rozkazu Stwórcy zebrały się zgodnie z ich właściwymi gatunkami. I to prawo, ta zasada była niemożliwa do zmiany przez jakiegokolwiek stworzenia. Nigdy nie odważyły się wyjść poza granice wyznaczone im przez Stwórcę ani też nie były w stanie tego zrobić. Jak nakazał

Stwórca, żyły i rozmnażały się, ściśle przestrzegając cyklu życia i praw ustanowionych dla nich przez Stwórcę oraz świadomie przestrzegały Jego niewypowiedzianych rozkazów i niebiańskich edyktów oraz nakazów, które im dał, aż do dzisiaj. Rozmawiały ze Stwórcą na swój szczególny sposób, zaczęły doceniać znaczenie Stwórcy i były posłuszne Jego przykazaniom. Żaden nigdy nie naruszył autorytetu Stwórcy, a Jego suwerenność i rządy nad nimi były sprawowane w Jego myślach; żadne słowa nie zostały wypowiedziane, ale autorytet, właściwy tylko Stwórcy, kontrolował wszystkie rzeczy w ciszy, która nie posiadała funkcji języka – inaczej niż u ludzkości. Sprawowanie Jego autorytetu w ten szczególny sposób zmusiło człowieka do zdobycia nowej wiedzy i dokonania nowej interpretacji wyjątkowego autorytetu Stwórcy. Tutaj muszę wam powiedzieć, że w tym nowym dniu użycie autorytetu Stwórcy ponownie ukazało Jego wyjątkowość.

Spójrzmy następnie na ostatnie zdanie tego fragmentu Pisma: „Bóg widział, że to było dobre”. Jak myślicie, co to oznacza? W tych słowach zawarte są emocje Boga. Bóg patrzył, jak wszystkie rzeczy, które stworzył, powstają i trwają dzięki Jego słowom oraz jak stopniowo zaczynają się zmieniać. Czy w tym czasie Bóg był zadowolony z różnych rzeczy, które stworzył swoimi słowami, i różnych czynów, które osiągnął? Odpowiedź brzmi: „Bóg widział, że to było dobre”. Co tu widzicie? Co to oznacza, że „Bóg widział, że to było dobre”? Co to symbolizuje? Oznacza to, że Bóg miał moc i mądrość, aby zrealizować to, co zaplanował i ustalił, aby osiągnąć cele, które zamierzał osiągnąć. Kiedy Bóg wykonał każde zadanie, czy odczuwał żal? Odpowiedź w dalszym ciągu brzmi: „Bóg widział, że to było dobre”. Innymi słowy, nie tylko nie odczuwał żalu, ale zamiast tego był zadowolony. Co to znaczy, że nie odczuwał żalu? Oznacza to, że boski plan jest doskonały, że Jego moc i mądrość są doskonałe oraz że tylko dzięki Jego autorytetowi taka doskonałość może zostać osiągnięta. Kiedy człowiek wykonuje zadanie, czy może, tak jak Bóg, zobaczyć, że to jest dobre? Czy wszystko, co człowiek robi, może osiągnąć doskonałość? Czy człowiek może wykonać coś raz na zawsze? Tak jak człowiek mówi: „nic nie jest doskonałe, tylko lepsze”. Nic, co człowiek robi, nie może osiągnąć doskonałości. Kiedy Bóg zobaczył, że wszystko, co uczynił i osiągnął, było dobre, wszystko stworzone przez Boga zostało ustanowione przez Jego słowa, co oznacza, że gdy „Bóg widział, że to było dobre”, wszystko, co uczynił, przybrało formę

stałą, zostało sklasyfikowane według rodzaju oraz otrzymało stałe miejsce, cel i funkcję raz na zawsze. Co więcej, rola danego stworzenia pośród wszystkich rzeczy i droga, którą musi obrać podczas Bożego zarządzania wszystkimi rzeczami, zostały już ustanowione przez Boga i były niezmiennie. Takie było niebiańskie prawo dane przez Stwórcę wszystkim rzeczom.

„Bóg widział, że to było dobre,” – te proste, niedoceniane słowa, tak często ignorowane, są słowami niebiańskiego prawa i niebiańskim edyktem danym wszystkim stworzeniom przez Boga. Są kolejnym ucieleśnieniem autorytetu Stwórcy, bardziej praktycznym i bardziej dogłębnym. Poprzez swoje słowa Stwórca był nie tylko w stanie uzyskać wszystko, co postanowił uzyskać, i osiągnąć wszystko, co postanowił osiągnąć, ale mógł także kontrolować w swoich rękach wszystko, co stworzył, i rządzić wszystkimi rzeczami w ramach swojego autorytetu, a ponadto wszystko było systematyczne i regularne. Wszystkie rzeczy również mnożyły się, istniały oraz ginęły za przyczyną Jego słowa, a ponadto dzięki Jego autorytetowi istniały wśród prawa, które On ustanowił – wszystkie bez wyjątku! Prawo to zaczęło się w momencie, gdy „Bóg widział, że to było dobre,” i będzie istniało, trwało oraz funkcjonowało z uwagi na Boży plan zarządzania aż do dnia, w którym zostanie ono uchylone przez Stwórcę! Wyjątkowy autorytet Stwórcy przejawiał się nie tylko w Jego zdolności do tworzenia wszystkiego i nakazania wszystkim rzeczom, aby powstały, ale także w Jego zdolności do rządu i władania wszystkimi rzeczami oraz obdarzania życiem i witalnością wszystkich rzeczy, a ponadto w Jego zdolności do powodowania, raz na zawsze, aby wszystkie rzeczy, które miał On stworzyć w swoim planie, pojawiły się i istniały w doskonałej formie, doskonałej strukturze życia oraz doskonałej roli w świecie przez Niego stworzonym. Przejawiało się to także w tym, że myśli Stwórcy nie podlegały żadnym ograniczeniom, nie ograniczały ich czas, przestrzeń czy geografia. Podobnie jak Jego autorytet, wyjątkowa tożsamość Stwórcy pozostanie niezmienną od wieczności do wieczności. Jego autorytet zawsze będzie reprezentacją i symbolem Jego wyjątkowej tożsamości, a Jego autorytet zawsze będzie istnieć ramię w ramię z Jego tożsamością!

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyń I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 88

Szóstego dnia Stwórca przemawia, a w Jego umyśle pojawia się każdy rodzaj żywej istoty, jedna po drugiej

Niepostrzeżenie dzieło Stwórcy polegające na stworzeniu wszystkiego było kontynuowane przez pięć dni, zaraz po których Stwórca powitał szósty dzień swego tworzenia wszystkich rzeczy. Ten dzień był kolejnym nowym początkiem i kolejnym niezwykłym dniem. Jaki zatem był plan Stwórcy w przededniu tego nowego dnia? Jakie nowe stworzenia stworzy, ukształtuje? Słuchaj, to jest głos Stwórcy...

„Bóg powiedział też: Niech ziemia wyda istoty żywe według swego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i zwierzęta ziemi według swego rodzaju. I tak się stało. I Bóg uczynił zwierzęta ziemi według swego rodzaju i bydło według swego rodzaju, i wszelkie zwierzęta, które pełzają po ziemi według swego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre” (Rdz 1:24-25). Jakie żyjące istoty to obejmuje? Pismo mówi: bydło, zwierzęta pełzające i zwierzęta ziemi według swego rodzaju. To znaczy, że tego dnia na ziemi znajdowały się nie tylko wszelkiego rodzaju żywe stworzenia, ale wszystkie były klasyfikowane według rodzaju, a także, że „Bóg widział, że to było dobre”.

Podobnie jak podczas poprzednich pięciu dni, Stwórca przemówił tym samym tonem, zarządził narodziny upragnionych przez siebie żywych stworzeń i nakazał, żeby pojawiły się na ziemi, każde według swego rodzaju. Kiedy Stwórca sprawuje swoją władzę, żadne z Jego słów nie jest rzucane na wiatr, a więc szóstego dnia każde żywe stworzenie, które zamierzał stworzyć, pojawiło się w wyznaczonym czasie. Gdy Stwórca powiedział: „Niech ziemia wyda istoty żywe według swego rodzaju”, ziemia natychmiast wypełniła się życiem i nagle pojawił się na niej się oddech wszelkiego rodzaju żywych stworzeń... W trawiastej zielonej dziczy jedna po drugiej pojawiły się dorodne krowy, machając ogonami wte i wewte; beczące owce zbierały się w stada, a rżące konie zaczęły galopować... W jednej chwili rozległe przestrzenie cichych łąk eksplodowały życiem... Pojawienie się na spokojnej łące tych różnych zwierząt było pięknym widokiem i wypełniło ją bezgranicznym życiem... Będą one towarzyszami łąk i ich panami, wzajemnie od siebie zależnymi; staną się też strażnikami i stróżami tych ziem, które będą ich stałym siedliskiem i które zapewnią im wszystko, czego potrzebują – będą źródłem wiecznego zaopatrzenia dla ich egzystencji...

W tym samym dniu, w którym pojawiły się te różne zwierzęta, za sprawą słowa Stwórcy pojawiło się także po kolei całe mnóstwo owadów. Mimo że były najmniejszymi żywymi istotami wśród wszystkich stworzeń, także ich siła życiowa była cudownym dziełem Stwórcy, i przybyły one we właściwym czasie... Niektóre trzepotały swoimi skrzydełkami, podczas gdy inne powoli się czołgały; niektóre odbijały się od ziemi i podskakiwały, a inne poruszały się chwiejnie; niektóre mknęły do przodu, podczas gdy inne pierzchały; niektóre poruszały się, stawiając kroki na boki, inne skakały wysoko i nisko... Wszystkie zajęte były szukaniem dla siebie domów: niektóre utorowały sobie drogę w trawie, inne rozpoczęły wykopywanie nor w ziemi, a jeszcze inne wleciały na drzewa ukryte w lasach... Choć niewielkie, nie chciały cierpieć głodu, więc po znalezieniu własnych domów pospieszyły szukać pokarmu, aby się pożywić. Niektóre wspinały się po źdźbłach trawy i zjadały ich delikatne końcówki, niektóre łapały kęsy ziemi i napełniały nią żołądki, jedząc z wielką ochotą i przyjemnością (dla nich nawet ziemia jest smacznym kąskiem); niektóre ukrywały się w lasach, ale nie odpoczywały, ponieważ sok błyszczących ciemnozielonych liścia dostarczał im obfitego posiłku... Gdy już się nasyciły, owady nadal nie przestały być aktywne; choć były niewielkie, posiadały ogromną energię i nieograniczony zapał, i są one najbardziej aktywne oraz najbardziej pracowite ze wszystkich stworzeń. Nigdy nie były leniwe i nigdy sobie nie folgowały. Gdy zaspokoili swój apetyt, dalej trudziły się pracą dla dobra swojej przyszłości, zabiegały o swoje jutro, o swoje przetrwanie... Delikatnie nuciły ballady o różnych melodiach i rytmach, aby się zachęcać oraz ponaglać. Przynosiły także radość trawom, drzewom i każdemu calowi ziemi, sprawiając, że każdy dzień i każdy rok był wyjątkowy... Własnymi językami i na własne sposoby przekazywały informacje wszystkim żywym istotom na ziemi. Wykorzystując swój specyficzny cykl życia, naznaczały wszystkie rzeczy, na których zostawiały ślady... Żyły za pan brat z ziemią, trawą i lasami oraz nadawały wigor i witalność glebie, trawie i lasom. Przynosiły napomnienia i pozdrowienia od Stwórcy wszystkim żywym istotom...

Spojrzenie Stwórcy omiotło wszystko, co stworzył, a w tej chwili Jego oczy zatrzymały się na lasach i górach, Jego umysł skierował się na nie. Kiedy Jego słowa zostały wypowiedziane, w gęstych lasach i na górach pojawiły się stworzenia niepodobne do żadnych, które były wcześniej: były to dzikie zwierzęta wypowiedziane

przez usta Boga. Dawno oczekiwane, potrząsały głowami i machały ogonami, każde obdarzone własnym, niepowtarzalnym pyskiem. Niektóre były pokryte futrem, niektóre miały pancerze, niektóre obnażały kły, niektóre szczyrzyły zęby, niektóre miały długie szyje, niektóre krótkie ogony, niektóre dzikie oczy, niektóre nieśmiało spoglądały, niektóre pochylały się, by skubać trawę, inne miały krew wokół ust, niektóre pojawiały się, podskakując na dwóch nogach, niektóre chodząc w tę i z powrotem na czterech kopytach, niektóre na drzewach, spoglądając w dal, niektóre czając się w lasach, niektóre szukając jaskiń na odpoczynek, niektóre biegając i bawiąc się na równinach, niektóre grasując w lasach... Niektóre ryczały, niektóre wyły, niektóre szczekały, niektórzy kwiliły... Niektóre były sopranami, inne były barytonami, inne krzyczały na całe gardło, a głosy innych były czyste i melodyjne... Niektóre były ponure, inne śliczne, inne obrzydliwe, inne urocze, inne przerażające, inne czarująco naiwne... Jeden po drugim, wszystkie powstały. Spójrz, jak dyszały, wolne, beztrosko obojętne wobec siebie, nie zawracając sobie głowy spoglądaniem na siebie nawzajem... Każde niosąc szczególne życie, jakie zostało mu dane przez Stwórcę, oraz swoją własną dzikość, a także brutalność, pojawiło się w lasach i na górach. Pogardzając wszystkim, tak całkowicie władcze – kto uczynił je prawdziwymi panami gór i lasów? Od momentu gdy Stwórca zarządził ich pojawienie się, „rościły sobie prawo” do lasów i „rościły sobie prawo” do gór, ponieważ Stwórca już zamknął ich granice oraz określił zasięg ich istnienia. Tylko one były prawdziwymi władcami gór oraz lasów i dlatego były tak dzikie oraz pełne pogardy. Zostały nazwane „dzikimi zwierzętami” wyłącznie dlatego, że spośród wszystkich stworzeń były one naprawdę dzikie, brutalne i nieposkromione. Nie można ich było oswoić, więc nie mogłyby być hodowane i nie mogły żyć w harmonii z ludzkością lub pracować na rzecz ludzkości. Właśnie dlatego że nie mogły być wychowane i nie mogły pracować na rzecz ludzkości, musiały żyć z dala od ludzkości, a człowiek nie mógł się do nich zbliżyć. Z kolei dlatego, że żyły z dala i człowiek nie mógł się do ich zbliżyć, były w stanie wypełnić odpowiedzialność nałożoną na nich przez Stwórcę: strzec gór i lasów. Ich dzikość chroniła góry i strzegła lasów, była najlepszą ochroną oraz gwarancją ich istnienia i rozmnażania. Zarazem ich dzikość utrzymywała oraz zapewniała równowagę między wszystkimi rzeczami. Ich przybycie ustanowiło podporę, a także punkt oparcia dla gór i lasów; ich przybycie zaszczerpiło bezgraniczną siłę i witalność w spokojne, a także puste góry oraz lasy. Od tego momentu góry i lasy

stały się ich stałym siedliskiem, a one nigdy nie tracą domu, ponieważ góry i lasy pojawiły się oraz zaistniały dla nich, a dzikie zwierzęta będą spełniały swój obowiązek i robiły wszystko, co mogły, aby ich strzec. Zatem także dzikie zwierzęta ściśle przestrzegają nawoływań Stwórcy, aby trzymać się swego terytorium, i dalej trwają w swej zwierzęcej naturze, aby utrzymać równowagę wszystkich rzeczy ustanowionych przez Stwórcę i ukazać autorytet oraz moc Stwórcy!

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyń I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 89

W autorytecie Stwórcy wszystkie rzeczy są doskonałe

Wszystkie rzeczy stworzone przez Boga, włączając te, które mogły się poruszać, i te, które nie mogły, takie jak ptaki i ryby, takie jak drzewa i kwiaty, a także bydło, owady i dzikie zwierzęta stworzone szóstego dnia – wszystkie były dobre dla Boga, a ponadto w oczach Boga, te rzeczy zgodnie z Jego planem osiągnęły szczyt doskonałości i osiągnęły standardy, które Bóg chciał osiągnąć. Krok po kroku Stwórca wykonywał dzieło, którego zamierzał dokonać zgodnie ze swym planem. Jedną po drugiej pojawiły się rzeczy, które zamierzał stworzyć, a pojawienie się każdej było odbiciem autorytetu Stwórcy i krystalizacją Jego autorytetu, a z powodu tych krystalizacji żadne stworzenie nie mogło zrobić nic innego, jak tylko być wdzięcznym za łaskę Stwórcy i Jego zaopatrzenie. Gdy objawiły się cudowne czyny Boga, ten świat napełniał się, kawałek po kawałku, wszystkimi rzeczami stworzonymi przez Boga oraz zmienił się z chaosu i ciemności w klarowność i jasność, ze śmiertelnego bezruchu do żywotności i nieograniczonej witalności. Spośród wszystkich rzeczy stworzonych, od wielkich po małe, od małych po mikroskopijne, nie było niczego, co nie zostałoby stworzone przez autorytet i moc Stwórcy, a także istniała unikalna i wrodzona konieczność oraz wartość istnienia każdego stworzenia. Niezależnie od różnic w ich kształcie i strukturze, musiały one zostać stworzone przez Stwórcę, aby istnieć w autorytecie Stwórcy. Czasami ludzie widzą owada, który jest bardzo brzydki, i mówią: „Ten owad jest tak okropny, nie ma możliwości, żeby tak brzydka rzecz mogła być stworzona przez Boga – nie ma opcji, by mógł stworzyć czegoś tak brzydkiego”. Co za głupi pogląd! Co powinni powiedzieć, to: „Chociaż ten owad jest tak brzydki, został stworzony przez Boga i dlatego musi mieć

swoją własną, wyjątkową rolę”. W swoich myślach Bóg zamierzał dać wszelki wygląd i wszelkiego rodzaju funkcje oraz zastosowania różnym żywym istotom, które stworzył, a zatem żadna z rzeczy, które Bóg stworzył, nie została odlana z tej samej formy. Od ich zewnętrznej formy do ich wewnętrznego składu, od ich nawyków życiowych do miejsca, które zajmują – każdy jest inny. Krowy wyglądają jak krowy, osły wyglądają jak osły, jelenie wyglądają jak jelenie, a słonie wyglądają jak słonie. Czy możesz powiedzieć, które wygląda najlepiej, a które jest najbrzydsze? Czy możesz powiedzieć, które jest najbardziej przydatne, a którego istnienie jest najmniej potrzebne? Niektórzy ludzie polubili wygląd słoni, ale nikt nie używa słoni do obsadzania nimi pól; niektórzy ludzie lubią wygląd lwów i tygrysów, ponieważ ich wygląd jest najbardziej imponujący spośród wszystkich rzeczy, ale czy możesz je trzymać jako zwierzęta domowe? Krótko mówiąc, jeśli chodzi o wszystkie rzeczy, człowiek powinien poddać się autorytetowi Stwórcy, co oznacza poddanie się porządkowi ustalonym przez Stwórcę wszystkich rzeczy; to jest najmądrzejsza postawa. Jedynie postawa poszukiwania i posłuszeństwa pierwotnym intencjom Stwórcy jest prawdziwą akceptacją i pewnością co do autorytetu Stwórcy. To jest dobre dla Boga, więc jaki człowiek ma powód, by doszukiwać się wad?

W ten sposób wszystko, co podlega władzy Stwórcy, zagra nową symfonię dla Jego zwierzchności, rozpocznie błyskotliwe preludium dla Jego dzieła nowego dnia, i właśnie wtedy Stwórca otworzy nową stronę w dziele swego zarządzania! Zgodnie z wyznaczonym przez Stwórcę prawem kiełkowania pędów na wiosnę, dojrzewania w lecie, zbierania plonów jesienią i przechowywania zimą, wszystkie rzeczy będą współbrzmieć z planem zarządzania Stwórcy i przywitają swój nowy dzień, nowy początek i nowy bieg życia, a wkrótce będą się one rozmnażać w nieskończonym ciągu, aby przyjmować z radością każdy dzień pod suwerennymi rządami autorytetu Stwórcy...

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 90

Żadna ze stworzonych i niestworzonych istot nie może zastąpić tożsamości Stwórcy

Od kiedy Bóg rozpoczął stwarzanie wszystkich rzeczy, Jego Boża moc zaczęła się

wyrażać i zaczęła się objawiać, ponieważ Bóg użył słów, by stworzyć wszystkie rzeczy. Bez względu na to, w jaki sposób je stworzył, bez względu na to, dlaczego je stworzył, wszystkie rzeczy powstały, istniały oraz trwały z powodu słów Boga i to jest wyjątkowy autorytet Stwórcy. W czasach zanim ludzkość pojawiła się na świecie, Stwórca użył swojej mocy i autorytetu, aby stworzyć wszystkie rzeczy dla ludzkości oraz zastosował swoje wyjątkowe metody, aby przygotować odpowiednie środowisko życia dla ludzkości. Wszystko, co uczynił, było przygotowaniem dla ludzkości, która wkrótce miała otrzymać swój oddech. To znaczy, że w czasach, zanim ludzkość została stworzona, autorytet Boga został ukazany we wszystkich istotach innych niż ludzkość, w rzeczach tak wielkich jak niebiosa, światła, morza i ziemia, a także w tych, które są małe, jak zwierzęta i ptaki, a także wszelkiego rodzaju owady i mikroorganizmy, w tym różne bakterie niewidoczne gołym okiem. Każde dostało życie poprzez słowa Stwórcy, każde z nich rozmnożyło się dzięki słowom Stwórcy i każde żyło pod suwerennymi rządami Stwórcy z powodu Jego słów. Chociaż nie otrzymały tchnienia Stwórcy, nadal ukazywały życie oraz vitalność nadane im przez Stwórcę poprzez swe różne formy i struktury; chociaż nie otrzymały zdolności do mówienia, która została dana ludzkości przez Stwórcę, każde otrzymało sposób wyrażenia swego życia, którym Stwórca ich obdarzył i który różnił się od języka ludzkiego. Autorytet Stwórcy nie tylko daje vitalność życia pozornie statycznym przedmiotom materialnym tak, że nigdy nie znikają, ale ponadto daje instynkt rozmnażania się każdej żywej istocie, aby nigdy nie znikły, a więc, pokolenie za pokoleniem, przekażą prawa i zasady przeżycia, którymi Stwórca je obdarował. Sposób, w jaki Stwórca sprawuje swój autorytet, nie trzyma się ściśle makro lub mikro punktu widzenia i nie jest ograniczony do żadnej formy; On jest w stanie dowodzić działaniem wszechświata i utrzymywać władzę nad życiem oraz śmiercią wszystkich rzeczy, a ponadto jest w stanie operować wszystkimi rzeczami, aby Mu służyły; potrafi zarządzać wszelkimi działaniami gór, rzek i jezior oraz rządzić wszystkimi rzeczami w nich, a ponadto jest w stanie zapewnić to, co jest potrzebne wszystkim rzeczom. Jest to przejawem wyjątkowego autorytetu Stwórcy pośród wszystkich rzeczy oprócz ludzkości. Taka manifestacja ma miejsce nie tylko w ciągu życia i nigdy nie ustaje, nie udaje się na spoczynek ani nie może zostać zmieniona lub zniszczona przez żadną osobę czy rzecz, ani też nie może być powiększona lub zredukowana przez jakąkolwiek osobę czy rzecz – ponieważ tożsamość Stwórcy, a

więc i autorytetu Stwórcy, nie może być zastąpiona przez jakąkolwiek stworzoną istotę i jest nieosiągalna dla jakiejkolwiek niestworzonej istoty. Weźmy na przykład Bożych posłańców i anioły. Nie posiadają mocy Bożej, a tym bardziej nie posiadają autorytetu Stwórcy, a powodem, dla którego nie mają mocy i autorytetu Boga, jest to, że nie posiadają oni istoty Stwórcy. Niestworzone istoty, takie jak Boży posłańcy i aniołowie, chociaż mogą robić pewne rzeczy w imieniu Boga, nie mogą reprezentować Boga. Chociaż posiadają pewną moc nieposiadaną przez człowieka, nie mają autorytetu Boga, nie posiadają autorytetu Boga, by tworzyć wszystko, dowodzić wszystkimi rzeczami i suwerennie władać wszystkim. Tak więc wyjątkowość Boga nie może być zastąpiona przez żadną niestworzoną istotę. Podobnie autorytet i moc Boga nie mogą być zastąpione przez żadną niestworzoną istotę. Czy czytałeś w Biblii o jakimkolwiek posłańcu Boga, który stworzył wszystkie rzeczy? I dlaczego Bóg nie wysłał żadnego ze swoich posłańców ani aniołów, aby stworzyć wszystkie rzeczy? Ponieważ nie posiadali autorytetu Boga, a więc nie posiadali zdolności do sprawowania autorytetu Boga. Podobnie jak wszystkie stworzenia wszyscy oni znajdują się pod suwerennymi rządami Stwórcy i w autorytecie Stwórcy, a zatem w ten sam sposób Stwórca jest ich Bogiem, a także ich suwerennym Władcą. Wśród wszystkich z nich – bez względu na to, czy są oni szlachetni czy niskiego stanu, wielkiej lub mniejszej władzy – nie ma takiego, który mógłby przewyższyć autorytet Stwórcy, a więc nie ma wśród nich takiego, który mógłby zastąpić tożsamość Stwórcy. Nigdy nie będą nazywani Bogiem i nigdy nie będą mogli stać się Stwórcą. Są to niezmiennie prawdy i fakty!

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyne I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 91

Bóg używa swoich słów, aby ustanowić przymierze z człowiekiem

Rdz 9:11-13 Ustanowię moje przymierze z wami. Nie będzie już więcej zgładzone wszelkie ciało wodami potopu ani nie będzie już więcej potopu, który miałby zniszczyć ziemię. I Bóg powiedział: To jest znak przymierza, które ja ustanawiam między mną a wami i między wszelką żywą istotą, która jest z wami, na wieczne pokolenia. Kładę na obłoku mój łuk, który będzie na znak przymierza między mną a ziemią.

Po tym, jak tworzy wszystkie rzeczy, autorytet Stwórcy zostaje potwierdzony i

ukazany raz jeszcze w tęczy przymierza

Autorytet Stwórcy jest zawsze ukazywany i sprawowany wśród wszystkich stworzeń, a On rządzi nie tylko losem wszystkich rzeczy, ale także ludzkością, tymi wyjątkowymi stworzeniami, które stworzył własnymi rękami i które posiadają inną strukturę życia oraz istnieją w innej formie życia. Po stworzeniu wszystkich rzeczy, Stwórca nie przestał wyrażać swego autorytetu i mocy; dla Niego autorytet, z jakim suwerennie władał wszystkimi rzeczami i losem całej ludzkości, formalnie rozpoczął się, tylko gdy ludzkość prawdziwie narodziła się z Jego ręki. Zamierzał on zarządzać ludzkością i rządzić ludzkością, zamierzał zbawić ludzkość, zamierzał prawdziwie zyskać ludzkość, zdobyć ludzkość, która mogłaby rządzić wszystkimi rzeczami i zamierzał sprawić, aby taka ludzkość żyła pod Jego autorytetem, znała Jego autorytet i przestrzegała Jego autorytetu. W ten sposób Bóg zaczął oficjalnie wyrażać swą władzę wśród ludzi, używając swych słów, i zaczął wykorzystywać swój autorytet, aby realizować swoje słowa. Oczywiście autorytet Boga został ukazany we wszystkich miejscach podczas tego procesu; wybrałem jedynie kilka konkretnych, dobrze znanych przykładów, dzięki którym możecie zrozumieć i poznać wyjątkowość Boga, a także zrozumieć oraz poznać wyjątkowy autorytet Boga.

Istnieje podobieństwo między fragmentem z Księgi Rodzaju 9:11-13 a powyższymi fragmentami, odnoszącymi się do zapisu o stworzeniu świata przez Boga, ale istnieje również różnica. Jakie jest podobieństwo? Podobieństwo polega na tym, że Bóg użył słów, aby zrobić to, co zamierzał, a różnica polega na tym, że ten fragment jest Bożą rozmową z człowiekiem, w której ustanowił przymierze z człowiekiem i powiedział człowiekowi o tym, co było zawarte w przymierzu. Ten wyraz Bożego autorytetu został osiągnięty podczas Jego dialogu z człowiekiem, co oznacza, że przed stworzeniem ludzkości Boże słowa były instrukcjami i poleceniami wydanymi istotom, które On zamierzał stworzyć. Ale teraz był ktoś, kto mógł słyszeć słowa Boga, a więc Jego słowa były zarówno dialogiem z człowiekiem, jak i nawoływaniem oraz upomnieniem dla człowieka, a ponadto były przykazaniami nadanymi wszystkim rzeczom, które niosły Jego autorytet.

Jakie działanie Boga zostało odnotowane w tym fragmencie? Odnotowuje on przymierze, które Bóg ustanowił z człowiekiem po tym, jak zniszczył świat potopem;

mówi człowiekowi, że Bóg nie spowoduje ponownie takiego zniszczenia na świecie i że do jego końca Bóg stworzył znak. Co to był za znak? W Piśmie jest powiedziane, że „Kładę na obłoku mój łuk, który będzie na znak przymierza między mną a ziemią”. To są oryginalne słowa wypowiedziane przez Stwórcę do ludzkości. Kiedy wypowiedział te słowa, przed oczyma człowieka pojawiła się tęcza, która pozostała do dziś. Każdy widział taką tęczę, a kiedy ją widzisz, czy wiesz, w jaki sposób się ona ukazuje? Nauka nie jest w stanie tego udowodnić, zlokalizować jej źródła ani określić jej miejsca. Jest tak dlatego, że tęcza jest znakiem przymierza ustanowionego między Stwórcą a człowiekiem; nie wymaga żadnej podstawy naukowej, nie została stworzona przez człowieka, a człowiek nie jest w stanie jej zmienić. Jest to kontynuacja autorytetu Stwórcy po tym, jak wypowiedział swoje słowa. Stwórca użył swojej szczególnej metody, aby przestrzegać swojego przymierza z człowiekiem i swej obietnicy, a więc wykorzystanie przez Niego tęczy jako znaku przymierza, które ustanowił, jest niebiańskim edyktem i prawem, które pozostanie na zawsze niezmienione, niezależnie od tego, czy chodzi o Stwórcę czy też o stworzoną ludzkość. Jednak to niezmiennie prawo jest, należy powiedzieć, kolejną prawdziwą manifestacją autorytetu Stwórcy następującą po stworzeniu przez Niego wszystkich rzeczy i trzeba powiedzieć, że autorytet i moc Stwórcy są nieograniczone; wykorzystanie przez Niego tęczy jako znaku jest kontynuacją i przedłużeniem autorytetu Stwórcy. Był to kolejny czyn dokonany przez Boga za pomocą Jego słów i był znakiem przymierza, które Bóg ustanowił z człowiekiem za pomocą słów. Powiedział człowiekowi o tym, co postanowił wprowadzić, i w jaki sposób zostanie to spełnione oraz osiągnięte. W ten sposób spełniła się ta sprawa według słów z ust Bożych. Tylko Bóg posiada taką moc, a dzisiaj, kilka tysięcy lat po tym, jak wypowiedział te słowa, człowiek nadal może patrzeć na tęczę wypowiedzianą przez usta Boga. Z powodu tych słów wypowiedzianych przez Boga, ta rzecz pozostała niezmienną i niezmienna aż do dzisiaj. Nikt nie może usunąć tej tęczy, nikt nie może zmienić jej praw, a istnieje ona tylko z uwagi na słowa Boże. To jest właśnie autorytet Boga. „Bóg jest tak dobry, jak Jego słowo, a Jego słowo się wypełni, a to, co się dokonuje, trwa na wieki”. Takie słowa są tu wyraźnie manifestowane, a jest to wyraźny znak oraz cecha autorytetu i mocy Boga. Taki znak lub cecha nie jest w posiadaniu żadnej ze stworzonych istot lub w nich widziana, ani też nie jest widziana w żadnej z niestworzonych istot. Należy tylko do Jedyne Boga i pozwala odróżnić

tożsamość oraz istotę, którą posiada tylko Stwórca, od istoty i tożsamości innych stworzeń. Jednocześnie jest to także znak i cecha której, poza samym Bogiem, nigdy nie może przewyższyć jakakolwiek stworzona lub niestworzona istota.

Ustanowienie przez Boga Jego przymierza z człowiekiem było czynem o wielkim znaczeniu i Bóg zamierzał go użyć, by przekazać człowiekowi fakt i oznajmić człowiekowi swą wolę. By osiągnąć ten cel, zastosował wyjątkową metodę, używając specjalnego znaku, aby ustanowić przymierze z człowiekiem, znaku, który był obietnicą przymierza, które On ustanowił z człowiekiem. Czy zatem ustanowienie tego przymierza było wielkim wydarzeniem? I jak wielkie ono było? Właśnie to jest w owym przymierzu tak wyjątkowe: nie jest to przymierze ustanowione między jednym człowiekiem a drugim albo jedną grupą a drugą, albo jednym krajem a drugim, ale jest to przymierze ustanowione między Stwórcą a całą ludzkością i będzie ono ważne aż po dzień, w którym Stwórca zniesie wszystkie rzeczy. Stwórca jest wykonawcą tego przymierza, ale zarazem jest jego opiekunem. Krótko mówiąc, całość ustanowionego pod znakiem tęczy przymierza z ludzkością została wypełniona oraz osiągnięta zgodnie z dialogiem między Stwórcą a ludzkością, i tak pozostało do dziś. Co jeszcze mogą zrobić stworzenia oprócz poddania się, posłuszeństwa, wierzenia, doceniania, dawania świadectwa i chwalenia władzy Stwórcy? Nikt bowiem oprócz Boga Jedyne go nie posiada mocy ustanowienia takiego przymierza. Pojawienie się tęczy raz za razem ogłasza ludzkości przymierze między Stwórcą a ludzkością i zwraca na nie uwagę człowieka. Owo ciągle pojawiające się przymierze między Stwórcą a ludzkością nie ukazuje ludziom po prostu tęczy ani samego przymierza, lecz niezmienną władzę Stwórcy. Powtarzające się pojawianie się tęczy ukazuje niesamowite i cudowne czyny Stwórcy w ukrytych miejscach, a jednocześnie stanowi żywe odzwierciedlenie władzy Stwórcy, która nigdy nie przeminie i nigdy się nie zmieni. Czyż nie jest to przejaw kolejnego aspektu wyjątkowego autorytetu Stwórcy?

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedy ny I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 92

Błogosławieństwa Boga

Rdz 17:4-6 Oto ja ustanawiam moje przymierze z tobą i będziesz ojcem wielu

narodów. Nie będziesz już się nazywał Abram, ale twoje imię będzie Abraham, bo ustanowiłem cię ojcem wielu narodów. Uczynię cię niezmiernie płodnym i od ciebie wywiodę narody, i od ciebie będą pochodzić królowie.

Rdz 18:18-19 Abraham na pewno stanie się wielkim i potężnym narodem, a wszystkie narody ziemi będą w nim błogosławione. Znam go bowiem, że rozkaże dzieciom swoim i domowi swojemu po nim, a oni będą strzec drogi Jahwe, aby czynili sprawiedliwość i osądzali; aby Jahwe mógł sprowadzić na Abrahama to, co o nim mówił.

Rdz 22:16-18 Przysiągłem na samego siebie, rzekł Jahwe, dlatego, że to uczyniłeś, a nie oszczędziłeś swego syna, swego jedynego syna: że w błogosławieństwie będę ci błogosławił, a w rozmnożeniu pomnożę twoje potomstwo jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza, a twoje potomstwo zdobędzie bramę jego nieprzyjaciół; a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi, ponieważ posłuchałeś mojego głosu.

Hi 42:12 Tak Jahwe pobłogosławił koniec życia Hioba bardziej niż jego początek, ponieważ miał on czternaście tysięcy owiec, i sześć tysięcy wielbłądów, i tysiąc jarzm wołów, i tysiąc oślic.

Wyjątkowy sposób i cechy wypowiedzi Stwórcy są symbolem unikalnej tożsamości oraz autorytetu Stwórcy

Wielu pragnie szukać oraz otrzymać błogosławieństwa Boże, ale nie każdy może je uzyskać, ponieważ Bóg ma swoje własne zasady i błogosławi człowieka na swój sposób. Obietnice, które Bóg mu składa, oraz ilość łaski, jaką go obdarza, są przydzielane na podstawie myśli i czynów człowieka. A więc co jest pokazane przez błogosławieństwa Boże? Co ludzie mogą wewnątrz nich zobaczyć? W tym miejscu odłożmy na bok dyskusję o tym, jakiego typu ludzi Bóg błogosławi, lub dyskusję o zasadach Bożego błogosławieństwa człowieka. Zamiast tego spójrzmy na Boże błogosławieństwa człowieka, mając na celu poznanie autorytetu Boga, z punktu widzenia znajomości autorytetu Boga.

Wszystkie cztery powyższe fragmenty Pisma są zapisami o Bożym

błogosławieństwie człowieka. Dostarczają one szczegółowego opisu obdarzonych Bożymi błogosławieństwami, takich jak Abraham i Hiob, a także powodów, dla których Bóg ich błogosławieństwami obdarzył, oraz tego, co było w nich zawarte. Ton i sposób wypowiedzi Boga, a także perspektywa i pozycja, z których mówił, pozwalają ludziom docenić to, że Ten, który udziela błogosławieństw i ten, który otrzymuje takie błogosławieństwa, mają wyraźnie odmienną tożsamość, status oraz istotę. Ton i sposób tych wypowiedzi oraz pozycja, z jakiej zostały wypowiedziane, są unikalne dla Boga, który posiada tożsamość Stwórcy. On ma autorytet i moc, a także cześć Stwórcy oraz majestat, który nie wzbudza żadnych wątpliwości u żadnego człowieka.

Najpierw przyjrzyjmy się Księdze Rodzaju 17:4-6: „Oto ja ustanawiam moje przymierze z tobą i będziesz ojcem wielu narodów. Nie będziesz już się nazywał Abram, ale twoje imię będzie Abraham, bo ustanowiłem cię ojcem wielu narodów. Uczynię cię niezmiernie płodnym i od ciebie wywiodę narody, i od ciebie będą pochodzić królowie”. Te słowa były przymierzem, które Bóg ustanowił z Abrahamem, jak również Bożym błogosławieństwem Abrahama: Bóg uczynił Abrahama ojcem narodów, uczynił go niezmiernie płodnym oraz wywiódł od niego narody i od niego pochodzili królowie. Czy widzisz w tych słowach autorytet Boga? I jak dostrzegasz taki autorytet? Który aspekt istoty Bożego autorytetu zauważasz? Poprzez uważne czytanie tych słów nie trudno jest odkryć, że autorytet i tożsamość Boga są wyraźnie objawione w sposobie sformułowania Bożych wypowiedzi. Na przykład, kiedy Bóg mówi: „Moje przymierze z tobą i będziesz (...) ustanowiłem cię (...) Uczynię cię (...)”, zwroty takie jak „będziesz” i „będę”, których sformułowanie zawiera potwierdzenie Bożej tożsamości i autorytetu, są z jednej strony przejawem wierności Stwórcy, z drugiej zaś są to specjalne słowa używane przez Boga, który posiada tożsamość Stwórcy, jak również są częścią języka potocznego. Jeśli ktoś powie, że ma nadzieję, że ktoś inny będzie niezmiernie płodny, że wywiedzione będą od niego narody i że pochodzić będą od niego królowie, to jest to niewątpliwie swego rodzaju życzenie, a nie obietnica ani błogosławieństwo. Tak więc ludzie nie odważą się powiedzieć: „Ja sprawię, że będziesz taki a taki i zrobisz to oraz tamto”, ponieważ wiedzą, że nie posiadają takiej władzy; to nie zależy od nich, a nawet jeśli tak powiedzą, ich słowa będą puste i bezsensowne, napędzane ich pragnieniem i ambicją. Czy ktoś ma odwagę mówić tak patetycznie, jeśli czuje, że nie może spełnić

czyichś życzeń? Każdy chce dobrze dla swoich potomków i ma nadzieję, że będą się wyróżniać i osiągnąć wielki sukces. Jakież byłoby to wielkie szczęście, gdyby któryś z nich został cesarzem! Byłoby równie dobrze, jeśli któryś zostałby gubernatorem – byleby był kimś ważnym! Są to życzenia wszystkich ludzi, ale mogą oni tylko życzyć błogosławieństw swoim potomkom i nie są w stanie spełnić żadnych ze swych obietnic. W głębi swego serca każdy doskonale wie, że nie posiada mocy, aby osiągnąć takie rzeczy, ponieważ wszystko, co ich dotyczy, jest poza ich kontrolą, a więc jak mogliby zarządzać losem innych? Tymczasem powodem, dla którego Bóg może wypowiedzieć takie słowa, jest to, że posiada On taki autorytet oraz jest w stanie spełnić i zrealizować wszystkie obietnice, które składa człowiekowi, a także sprawić, że wypełnią się wszystkie błogosławieństwa, którymi obdarza ludzi. Człowiek został stworzony przez Boga, a uczynienie kogoś niezmiernie płodnym byłoby dziecinną igraszką dla Boga; sprawienie, aby czyjeś potomstwo było zamożne, wymagałoby od Niego tylko słowa. On nigdy nie musiałby się trudzić nad czymś takim, wytężać z tego powodu umysł ani też zamartwiać się; to jest właśnie moc Boga i Jego autorytet.

Czy czujecie autorytet Boga po przeczytaniu fragmentu „Abraham na pewno stanie się wielkim i potężnym narodem, a wszystkie narody ziemi będą w nim błogosławione” z Księgi Rodzaju 18:18? Czy wyczuwacie niezwykłość Stwórcy? Czy wyczuwacie wyższość Stwórcy? Słowa Boga są pewne. Bóg nie wypowiada takich słów z powodu swojej wiary w powodzenie lub jako jej wyrazu – wręcz przeciwnie, są one dowodem autorytetu Bożych wypowiedzi i przykazaniem spełniającym słowa Boga. Istnieją dwie wypowiedzi, na które powinniście zwrócić tu uwagę. Kiedy Bóg mówi: „Abraham na pewno stanie się wielkim i potężnym narodem, a wszystkie narody ziemi będą w nim błogosławione,” czy jest w tych słowach jakiś element dwuznaczności? Czy jest w nich jakiś element niepokoju? Czy jest w nich jakiś element strachu? Ze względu na słowa „na pewno” i „będą” w wypowiedziach Boga, elementy te, które są właściwe człowiekowi i często się w nim uwidaczniają, nigdy nie miały żadnego związku ze Stwórcą. Nikt nie odważyłby się użyć takich słów, życząc dobrze innym, nikt nie odważyłby się błogosławić drugiego człowieka wielkim i potężnym narodem z taką pewnością ani obiecywać, że wszystkie narody ziemi będą w nim błogosławione. Im pewniejsze są słowa Boga, tym bardziej czegoś dowodzą – a czego? Dowodzą, że Bóg ma taki

autorytet, że Jego władza może dokonać tych rzeczy i że ich osiągnięcie jest nieuniknione. Bóg był pewien w swoim sercu, bez cienia wahania, wszystkiego, czym błogosławił Abrahama. Co więcej, całość tego została osiągnięta zgodnie z Jego słowami, a żadna siła nie była w stanie zmienić, utrudnić, osłabić ani zakłócić spełnienia błogosławieństwa. Bez względu na to, co się stało, nic nie mogło unieważnić ani wpłynąć na wypełnienie i osiągnięcie słów Bożych. Taka jest właśnie moc słów wypowiedzianych ustami Stwórcy i autorytetu Stwórcy, który nie toleruje negacji człowieka! Czy nadal odczuwasz wątpliwości po przeczytaniu tych słów? Te słowa zostały wypowiedziane z ust Bożych, a w słowach Boga jest moc, majestat i autorytet. Taka potęga i autorytet oraz nieuchronność osiągnięcia faktu są nieosiągalne przez jakąkolwiek stworzoną lub niestworzoną istotę i nie dorówna im żadna stworzona lub niestworzona istota. Jedynie Stwórca może rozmawiać z ludzkością w takim tonie i z taką intonacją, a fakty dowiodły, że Jego obietnice nie są pustymi słowami lub próżnymi przechwałkami, ale są wyrazem jedyne w swoim rodzaju autorytetu, któremu nie może dorównać żadna osoba, rzecz czy przedmiot.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyne I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 93

Rdz 17:4-6 Oto ja ustanawiam moje przymierze z tobą i będziesz ojcem wielu narodów. Nie będziesz już się nazywał Abram, ale twoje imię będzie Abraham, bo ustanowiłem cię ojcem wielu narodów. Uczynię cię niezmiernie płodnym i od ciebie wywiodę narody, i od ciebie będą pochodzić królowie.

Rdz 18:18-19 Abraham na pewno stanie się wielkim i potężnym narodem, a wszystkie narody ziemi będą w nim błogosławione. Znam go bowiem, że rozkaże dzieciom swoim i domowi swojemu po nim, a oni będą strzec drogi Jahwe, aby czynili sprawiedliwość i osądzali; aby Jahwe mógł sprowadzić na Abrahama to, co o nim mówił.

Rdz 22:16-18 Przysiągłem na samego siebie, rzekł Jahwe, dlatego, że to uczyniłeś, a nie oszczędziłeś swego syna, swego jedyne go syna: że w błogosławieństwie będę ci błogosławił, a w rozmnożeniu pomnożę twoje potomstwo jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza, a twoje potomstwo zdobędzie bramę jego

nieprzyjaciół; a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi, ponieważ posłuchałeś mojego głosu.

Hi 42:12 Tak Jahwe pobłogosławił koniec życia Hioba bardziej niż jego początek, ponieważ miał on czternaście tysięcy owiec, i sześć tysięcy wielbłądów, i tysiąc jarzm wołów, i tysiąc oślic.

Jaka jest różnica między słowami wypowiedzianymi przez Boga a słowami wypowiedzianymi przez człowieka? Kiedy czytasz te słowa wypowiedziane przez Boga, wyczuwasz moc Bożych słów i autorytet Boga. Jak się czujesz, gdy słyszysz ludzi mówiących takie słowa? Czy uważasz, że są wyjątkowo aroganccy, chełpliwi i robią z siebie widowisko? Bo nie mają tej mocy, nie posiadają takiej władzy, a więc nie są w stanie osiągnąć takich rzeczy. To, że są tak pewni swoich obietnic, pokazuje tylko beztroskę ich uwag. Jeśli ktoś wypowie takie słowa, to bez wątpienia będzie arogancki i zbyt pewny siebie oraz ujawni się jako klasyczny przykład usposobienia archaniola. Te słowa pochodziły z ust Bożych; czy wyczuwasz tutaj jakiś element arogancji? Czy czujesz, że słowa Boga są tylko żartem? Słowa Boga są autorytetem, słowa Boga są faktem, a zanim słowa zostaną wypowiedziane z Jego ust, to znaczy, kiedy podejmuje decyzję o zrobieniu czegoś, to rzecz ta została już dokonana. Można powiedzieć, że wszystko, co Bóg powiedział do Abrahama, było przymierzem, które Bóg ustanowił pomiędzy sobą a Abrahamem, było obietnicą złożoną Abrahamowi przez Boga. Obietnica ta była faktem ustalonym, a także faktem dokonanym, a fakty te stopniowo wypełniały się w myślach Bożych zgodnie z Bożym planem. A więc to, że Bóg wypowiedział takie słowa, nie oznacza, że ma aroganckie usposobienie, ponieważ jest On w stanie osiągnąć takie rzeczy. Ma taką władzę oraz autorytet i jest w pełni zdolny do osiągnięcia tych czynów, a ich osiągnięcie jest całkowicie w zasięgu Jego możliwości. Kiedy słowa takie jak te padają z ust Bożych, są objawieniem i wyrazem prawdziwego usposobienia Boga, doskonałym objawieniem oraz manifestacją istoty oraz autorytetu Boga i nie ma niczego, co byłoby bardziej odpowiednie oraz właściwe jako dowód tożsamości Stwórcy. Postawa, brzmienie i sposób sformułowania takich wypowiedzi są dokładnie cechami tożsamości Stwórcy oraz doskonale korespondują z wyrażeniem własnej tożsamości Boga i nie ma w nich żadnego pozoru ani nieczystości; są one całkowicie i kompletnie doskonałym wyrazem istoty oraz autorytetu Stwórcy.

Jeśli chodzi o stworzenia, nie posiadają one ani tej władzy, ani tej istoty, a tym bardziej nie posiadają mocy danej przez Boga. Jeśli człowiek zdradzi takie zachowanie, to z pewnością będzie to eksplozja jego zepsutego usposobienia oraz poddanie się wtrącającemu się wpływowi arogancji i dzikich ambicji człowieka, a także ujawnienie złośliwych intencji nikogo innego, jak diabła, szatana, który chce oszukać ludzi i skusić ich, aby zdradzili Boga. A jak Bóg postrzega to, co objawia się w takim języku? Bóg powiedziałby, że chcesz uzurpować sobie Jego miejsce oraz podszyć się pod Niego i zastąpić Go. Kiedy naśladujesz ton wypowiedzi Boga, twoją intencją jest zastąpienie Bożego miejsca w ludzkich sercach, aby przywłaszczyć ludzkość, która prawowicie należy do Boga. To jest szatan, jasne i proste; takie są działania potomków archaniola, nie do przyjęcia dla Nieba! Czy są wśród was tacy, którzy kiedykolwiek imitowali Boga w określony sposób, wypowiadając kilka słów, mając na celu wprowadzanie w błąd i zwodzenie ludzi oraz sprawienie, żeby czuli się tak, jakby słowa i czyny tej osoby niosły autorytet oraz moc Boga, jak gdyby istota i tożsamość takiej osoby były wyjątkowe, a nawet jakby ton słów tej osoby był podobny do Bożego? Czy kiedykolwiek zrobiliście coś takiego? Czy kiedykolwiek naśladowaliście ton Boga w swojej mowie, gestami, które rzekomo reprezentują usposobienie Boga, z domniemaną mocą i autorytetem? Czy większość z was często działa lub planuje działać w taki sposób? Teraz, kiedy naprawdę widzicie, dostrzegacie, a także znacie autorytet Stwórcy i spoglądacie wstecz na to, co robiliście, oraz jak się objawialiście, czy brzydzicie się tym? Czy rozpoznajecie swoją nikczemność i bezwstydną? Po przeanalizowaniu usposobienia i istoty takich osób, czy można powiedzieć, że są one przeklętym nasieniem piekielnym? Czy można powiedzieć, że każdy, kto robi takie rzeczy, sprowadza na siebie upokorzenie? Czy zdajecie sobie sprawę z powagi natury takich działań? I z tego, jak jest to poważne? Intencją ludzi, którzy działają w ten sposób, jest imitowanie Boga. Chcą być Bogiem i sprawić, aby inni ludzie czcili ich jak Boga. Chcą zlikwidować Jego miejsce w ludzkich sercach i pozbyć się Boga, który działa wśród ludzi, aby mogli osiągnąć cel kontrolowania ludzi, pożerania ich i zawładnięcia nimi. Każdy ma takie podświadome pragnienia i ambicje, a wszyscy żyją w tak zepsutej, satanicznej istocie, i żyją w takiej szatańskiej naturze, w której są we wrogości z Bogiem, zdradzają Go i pragną się Nim stać. Podążając za Moją społecznością na temat Bożego autorytetu, czy nadal chcecie albo aspirujecie do podszywania się pod Boga lub imitowania Go? Czy nadal pragniecie

być Bogiem? Czy nadal chcecie zostać Bogiem? Autorytet Boga nie może być imitowany przez człowieka, a człowiek nie może odtwarzać tożsamości i statusu Boga. Chociaż potrafisz imitować ton, którym Bóg mówi, nie możesz imitować Bożej istoty. Chociaż możesz zająć Boże miejsce oraz podszywać się pod Boga, nigdy nie będziesz w stanie czynić tego, co Bóg zamierza czynić, i nigdy nie będziesz w stanie rządzić czy sprawować władzy nad wszystkimi rzeczami. W oczach Boga, zawsze będziesz niewielkim stworzeniem i niezależnie od tego, jak wielkie są twoje umiejętności oraz zdolności, bez względu na to, ile masz talentów, znajdujesz się cały pod panowaniem Stwórcy. Chociaż jesteś w stanie wypowiedzieć kilka zuchwałych słów, to nie możesz ani pokazać, że posiadasz istotę Stwórcy, ani też wykazać, że posiadasz autorytet Stwórcy. Władza i moc Boga są istotą samego Boga. Nie są one wyuczone ani nadane zewnętrznie, ale są nieodłączną istotą samego Boga. Tak więc relacja między Stwórcą a stworzeniami nigdy nie może być zmieniona. Jako jedno ze stworzeń, człowiek musi trzymać się swojego miejsca zachować i postępować sumiennie. Posłusznie strzeż tego, co zostało ci powierzone przez Stwórcę. Nie przekraczaj wyznaczonych granic i nie łam reguł ani nie rób niczego, co wykracza poza zakres twych umiejętności lub jest wstrętne Bogu. Nie staraj się być wielkim i wyjątkowym, nie wynoś się ponad innych ani nie próbuj zostać Bogiem. Ludzie nie powinni bowiem tego pragnąć. Dążenie do wielkości lub wyjątkowości jest absurdem. Dążenie do stania się Bogiem jest jeszcze bardziej haniebne; jest to obrzydliwe i podłe. Tym, co jest godne pochwały, oraz tym, czego stworzenia powinny się trzymać bardziej niż cegokolwiek innego, jest stanie się prawdziwą istotą stworzoną; jest to jedyny cel, do którego powinni dążyć wszyscy ludzie.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 94

Autorytet Stwórcy nie jest ograniczony czasem, przestrzenią ani geografياً i jest niezmierzony

Spójrzmy na Księgę Rodzaju 22:17-18. To kolejny fragment wypowiedziany przez Boga Jahwe, w którym rzekł do Abrahama: „że w błogosławieństwie będę ci błogosławił, a w rozmnożeniu pomnożę twoje potomstwo jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest

na brzegu morza, a twoje potomstwo zdobędzie bramę jego nieprzyjaciół; a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi, ponieważ posłuchałeś mojego głosu”. Bóg Jahwe wiele razy błogosławił Abrahamowi, że jego potomstwo będzie się rozmnażać – a do jakiego stopnia? Do takiego, o jakim mówi Pismo: „jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza”. To znaczy, że Bóg chciał obdarzyć Abrahama potomstwem tak licznym, jak gwiazdy niebios i piasek na brzegu morza. Bóg przemówił, używając obrazowania, dzięki któremu nie trudno jest zrozumieć, że Bóg nie dałby Abrahamowi tylko jednego, dwóch, a nawet tysięcy potomków, ale niezliczoną liczbę, wystarczającą, aby mogli stać się wieloma narodami, ponieważ Bóg obiecał Abrahamowi, że zostanie ojcem wielu narodów. I czy ta liczba została ustalona przez człowieka czy też Bóg o niej zdecydował? Czy człowiek może kontrolować, ilu ma potomków? Czy to zależy od niego? Od człowieka nie zależy nawet to, czy ma kilku potomków, nie wspominając wcale o „gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza”. Kto nie chce, aby jego potomstwo było tak liczne jak gwiazdy? Niestety nie zawsze jest tak, jak tego chcesz. Bez względu na to, jak sprawny i zdolny jest człowiek, nie zależy to od niego; nikt nie może znaleźć się poza tym, co zostało ustanowione przez Boga. Będziesz mieć tyle, ile On ci pozwala: jeśli Bóg daje ci niewiele, nigdy nie będziesz mieć dużo, a jeśli daje ci dużo, nie ma sensu oburzać się na to, jak wiele masz. Czyż tak nie jest? Wszystko to zależy od Boga, a nie od człowieka! Człowiek jest rządzony przez Boga i nikt nie jest z tego zwolniony!

Kiedy Bóg powiedział: „pomnożę twoje potomstwo”, było to przymierze, które Bóg ustanowił z Abrahamem i podobnie jak przymierze tęczy, dokonało się to na wieczność, a także było obietnicą złożoną przez Boga Abrahamowi. Tylko Bóg może i jest zdolny spełnić tę obietnicę. Bez względu na to, czy człowiek w to wierzy czy nie, niezależnie od tego, czy człowiek to akceptuje czy też nie, i niezależnie od tego, jak człowiek to widzi oraz postrzega, wszystko to zostanie spełnione co do joty, zgodnie ze słowami wypowiedzianymi przez Boga. Słowa Boga nie zmieniają się z powodu zmian woli czy koncepcji człowieka, zmian zachodzących w jakiegokolwiek osobie czy rzeczy. Wszystko może zniknąć, ale słowa Boga pozostaną na zawsze. Czy też wręcz przeciwnie – dzień, w którym wszystko zniknie, będzie dokładnie tym dniem, w którym całkowicie wypełnią się słowa Boga, ponieważ On jest Stwórcą i posiada autorytet Stwórcy, moc Stwórcy, a

także kontroluje wszystkie rzeczy oraz całą siłę życiową; On jest w stanie spowodować, że coś powstanie z niczego lub że coś stanie się nicością. Bóg kontroluje przemianę wszystkich rzeczy od życia do śmierci, a więc dla Niego nic nie może być prostsze niż pomnożenie czyjegoś potomstwa. Dla człowieka brzmi to fantastycznie, jak bajka, ale dla Boga to, co On postanawia i obiecuje zrobić, nie jest ani fantastyczne, ani bajkowe. Zamiast tego jest to fakt, który Bóg już widział, a który z pewnością będzie osiągnięty. Czy to doceniacie? Czy fakty dowodzą, że potomkowie Abrahama byli liczni? I jak liczni? Jak „gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza”, o których mówi Bóg? Czy rozprzestrzenili się we wszystkich krajach i regionach, w każdym miejscu na świecie? W jaki sposób zostało to osiągnięte? Czy dokonało się to poprzez autorytet Bożych słów? Przez setki lub tysiące lat po tym, jak Boże słowa zostały wypowiedziane, wciąż się one wypełniały i nieustannie stawały się faktami; taka jest moc Bożych słów i dowód autorytetu Boga. Kiedy na początku Bóg stworzył wszystkie rzeczy, powiedział „niech stanie się światłość” i stała się światłość. Stało się to bardzo szybko, spełniło się w bardzo krótkim czasie i nie było opóźnienia w urzeczywistnieniu się czy spełnieniu tych słów; skutki słów Boga były natychmiastowe. Oba przypadki były przejawem Bożej władzy, ale kiedy Bóg pobłogosławił Abrahama, pozwolił człowiekowi zobaczyć inną stronę istoty boskiego autorytetu i dostrzec niezmierną moc władzy Stwórcy, a ponadto zobaczyć bardziej realną, bardziej kunsztowną stronę autorytetu Stwórcy.

Gdy słowa Boga zostaną już wypowiedziane, autorytet Boży przejmuje kontrolę nad tym dziełem, a fakt obiecany ustami Boga stopniowo zaczyna się stawać rzeczywistością. W rezultacie zaczynają zachodzić zmiany we wszystkich rzeczach, podobnie jak w momencie nadejścia wiosny trawa staje się zielona, kwiaty kwitną, pędy wyrastają z drzew, ptaki zaczynają śpiewać, gęsi wracają, a pola pełne są ludzi... Wraz z nadejściem wiosny wszystkie rzeczy zostają odmłodzone i jest to cudowny czyn Stwórcy. Kiedy Bóg realizuje swoje obietnice, wszystkie rzeczy na niebie oraz na ziemi odnawiają się i zmieniają zgodnie z myślami Boga – i żadna nie jest z tego zwolniona. Kiedy zobowiązanie lub obietnica wypływają z ust Bożych, wszystkie rzeczy służą ich spełnieniu i są wykorzystywane tak, aby do niego doprowadzić, a wszystkie stworzenia są zorganizowane oraz koordynowane pod panowaniem Stwórcy i każde odgrywa swoją rolę, a także każde służy swojej funkcji. Jest to przejawem autorytetu Stwórcy. Co

w tym widzisz? W jaki sposób poznajesz autorytet Boga? Czy istnieje zakres Bożego autorytetu? Czy istnieje limit czasu? Czy można powiedzieć, że ma on określoną wysokość lub określoną długość? Czy można powiedzieć, że ma określoną wielkość lub siłę? Czy można go zmierzyć ludzką miarą? Autorytet Boga nie miga – nie zapala się i nie gaśnie, nie przychodzi i nie odchodzi oraz nie ma nikogo, kto mógłby zmierzyć, jak wielka jest Jego władza. Bez względu na to, ile czasu minie, gdy Bóg błogosławi osobę, to błogosławieństwo będzie trwało, a jego kontynuacja będzie świadczyć o niezmierzonym autorytecie Boga i pozwoli ludzkości ujrzeć po wielokroć ponowne pojawienie się niegasnącej siły życiowej Stwórcy. Każdy przejaw Jego autorytetu jest doskonałym dowodem słów z Jego ust i jest to ukazane wszystkim rzeczom oraz ludzkości. Co więcej, wszystko, co zostało osiągnięte przez Jego autorytet, jest nieporównywalnie znakomite i zupełnie doskonałe. Można powiedzieć, że Jego myśli, Jego słowa, Jego autorytet i całe dzieło, jakie wykonuje, są nieporównywalnie pięknym obrazem, a co do stworzeń, język ludzki nie jest w stanie wyrazić jego znaczenia ani jak istotna jest jego wartość. Kiedy Bóg składa obietnicę danej osobie, niezależnie od tego, gdzie mieszka, czy co robi, jakie jest jej pochodzenie przed lub po otrzymaniu obietnicy lub jak wielkie były niepokoje w jej środowisku życia – wszystko to jest doskonale znane Bogu. Bez względu na to, ile czasu upłynie od wypowiedzenia Bożych słów, dla Niego jest tak, jakby właśnie zostały wypowiedziane. To znaczy, że Bóg ma moc i taki autorytet, że może śledzić, kontrolować oraz realizować każdą obietnicę, jaką składa ludzkości i niezależnie od tego, jaka jest ta obietnica, bez względu na to, ile czasu potrzeba na całkowite jej spełnienie, a ponadto niezależnie od tego, jak duży jest zasięg, w jakim jej realizacja się dokonuje – na przykład czas, geografia, rasa itd. – ta obietnica zostanie spełniona i zrealizowana, co więcej, jej osiągnięcie oraz realizacja nie będą wymagać od Niego najmniejszego wysiłku. A czego to dowodzi? Że rozpiętość Bożej władzy i mocy wystarczy, aby kontrolować cały wszechświat oraz całą ludzkość. Bóg stworzył światłość, ale to nie znaczy, że Bóg tylko zarządza światłem lub że tylko zarządza wodą, ponieważ stworzył wodę, a że wszystko inne nie ma związku z Bogiem. Czyż nie jest to nieporozumienie? Chociaż Boże błogosławieństwo Abrahama stopniowo, po wielu stuleciach, zniknęło z pamięci człowieka, dla Boga obietnica ta pozostała niezmienną. Nadal był w trakcie jej realizacji i nigdy nie przestał. Człowiek nigdy nie wiedział ani nie słyszał, jak Bóg sprawował swój autorytet, jak wszystko było

koordynowane i zorganizowane oraz ile wspaniałych historii wydarzyło się pośród wszystkich rzeczy Bożego stworzenia w tym czasie, ale każdy cudowny przejaw boskiej władzy i objawienie Jego czynów zostały przekazane oraz wyniesione pośród wszystkich rzeczy, wszystkie rzeczy ukazały się i mówiły o cudownych czynach Stwórcy, a każda opowiedziana historia zwierzchnictwa Stwórcy nad wszystkimi rzeczami będzie głoszona przez nie na zawsze. Autorytet, dzięki któremu Bóg rządzi wszystkimi rzeczami, i moc Boga pokazują im, że Bóg jest obecny wszędzie i zawsze. Jeśli będziesz świadkiem wszechobecności autorytetu oraz mocy Boga, zobaczysz, że Bóg jest obecny wszędzie i zawsze. Autorytet i moc Boga są nieograniczone czasem, geografą, przestrzenią lub jakąkolwiek osobą, materią czy rzeczą. Rozpiętość Bożej władzy i mocy przewyższa wyobraźnię człowieka; jest on dla człowieka niezgłębiony i niewyobrażalny i nigdy nie będzie całkowicie przez niego poznana.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 95

Niektórzy ludzie lubią wnioskować i wyobrażać sobie, ale jak daleko może sięgnąć wyobraźnia człowieka? Czy może wyjść poza ten świat? Czy człowiek jest zdolny do wnioskowania i wyobrażania sobie autentyczności oraz dokładności boskiego autorytetu? Czy wnioskowanie i wyobrażania człowieka są w stanie pozwolić mu osiągnąć wiedzę o Bożym autorytecie? Czy mogą sprawić, by człowiek naprawdę docenił i poddał się autorytetowi Boga? Fakty dowodzą, że wnioskowanie i wyobraźnia człowieka są jedynie wytworem ludzkiego intelektu i nie dostarczają najmniejszej pomocy ani korzyści ludzkiej wiedzy o Bożym autorytecie. Po przeczytaniu publikacji science fiction niektórzy ludzie są w stanie wyobrazić sobie księżyc i to, jak wyglądają gwiazdy. Jednak nie oznacza to, że człowiek posiada jakiekolwiek zrozumienie autorytetu Boga. Ludzka wyobraźnia to po prostu wyobraźnia. Zrozumienie faktów na temat tych rzeczy, to znaczy, powiązanie ich z Bożym autorytetem, jest całkowicie poza zasięgiem człowieka. A co, jeśli byłeś na księżycu? Czy to pokazuje, że posiadasz wielowymiarowe zrozumienie Bożego autorytetu? Czy to pokazuje, że jesteś w stanie wyobrazić sobie rozpiętość boskiego autorytetu oraz mocy? Skoro wnioskowanie i wyobrażenia człowieka nie są w stanie pozwolić mu na poznanie autorytetu Boga, co powinien on zrobić? Najmądrzejszą opcją byłoby zaprzestanie wnioskowania i nie

wyobrażanie sobie, innymi słowy, człowiek nigdy nie może polegać na wyobraźni i wnioskowaniu, jeśli chodzi o poznanie autorytetu Boga. Co takiego chciałbym wam przez to powiedzieć? Znajomość Bożego autorytetu, mocy Bożej, własnej tożsamości Boga i istoty Bożej nie może zostać osiągnięta poprzez poleganie na twojej wyobraźni. Skoro nie możesz polegać na wyobraźni, aby poznać autorytet Boga, to w jaki sposób możesz osiągnąć prawdziwą wiedzę o nim? Przez jedzenie i picie słów Boga, poprzez społeczność oraz doświadczanie słów Boga będziesz mieć stopniowo większe doświadczenie i weryfikację boskiego autorytetu, a przez to będziesz zdobywać stopniowo większe zrozumienie oraz coraz obszerniejszą wiedzę na jego temat. Jest to jedyny sposób osiągnięcia wiedzy o boskim autorytecie; nie ma skrótów. Proszę was o to, abyście nie używali wyobraźni, nie jest tym samym, co zmuszanie was do biernego siedzenia w oczekiwaniu na destrukcję lub powstrzymywanie was od robienia czegokolwiek. Nieużywanie twojego mózgu do myślenia i wyobrażania sobie oznacza nieużywanie logiki do wnioskowania, nieużywanie wiedzy do analizowania, nieużywanie nauki jako podstawy, ale zamiast tego docenianie, weryfikowanie i potwierdzanie, że Bóg, w którego wierzysz, ma autorytet; potwierdzanie, że ma suwerenną władzę nad twoim losem oraz że Jego moc za każdym razem dowodzi, iż jest prawdziwym Bogiem we Własnej Osobie, przez słowa Boga, przez prawdę, przez wszystko, co napotykasz w życiu. Jest to jedyny sposób, w jaki każdy może osiągnąć zrozumienie Boga. Niektórzy twierdzą, że chcą znaleźć prosty sposób na osiągnięcie tego celu, ale czy możecie myśleć w ten sposób? Mówię ci, nie ma potrzeby myśleć: nie ma innych sposobów! Jedynym sposobem jest sumiennie i niezachwianie poznawać oraz weryfikować to, co Bóg ma i czym jest, przez każde słowo, które wypowiada oraz przez wszystko, co robi. To jedyny sposób poznania Boga. Bo to, co Bóg ma i czym jest, oraz wszystko, co Boże, nie jest bezwartościowe i puste, ale rzeczywiste.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 96

Fakt kontroli oraz panowania Stwórcy nad wszystkimi rzeczami i istotami żyjącymi mówi o prawdziwym istnieniu autorytetu Stwórcy

Błogosławieństwo Hioba przez Jahwe zapisane jest w Księdze Hioba. Czym Bóg

obdarzył Hioba? „Tak Jahwe pobłogosławił koniec życia Hioba bardziej niż jego początek, ponieważ miał on czternaście tysięcy owiec, i sześć tysięcy wielbłądów, i tysiąc jarzm wołów, i tysiąc oślic” (Hi 42:12). Z perspektywy człowieka, czym były te rzeczy, które zostały dane Hiobowi? Czy były to rzeczy cenne dla człowieka? Czy dzięki nim Hiob byłby bardzo bogaty w tamtych czasach? I jak zdobył takie cenne nabytki? Co spowodowało jego bogactwo? Jest rzeczą oczywistą, że to dzięki błogosławieństwu Boga Hiob wszedł w ich posiadanie. Nie przejdziemy teraz do kwestii, w jaki sposób Hiob postrzegał to, co otrzymał, oraz w jaki sposób postrzegał błogosławieństwa Boże. Jeśli chodzi o Boże błogosławieństwa, wszyscy ludzie tęsknią, dniem i nocą, aby zostać pobłogosławionymi przez Boga, a jednak człowiek nie ma żadnej kontroli nad tym, ile zasobów może zyskać za życia, ani czy może otrzymać błogosławieństwa od Boga – i to jest bezdyskusyjny fakt! Bóg ma autorytet i moc, by obdarzyć człowieka jakimkolwiek dobrem, aby pozwolić człowiekowi uzyskać jakiegokolwiek błogosławieństwo, jednak istnieje zasada dotycząca Bożych błogosławieństw. Jakich ludzi błogosławi Bóg? Ludzi, w których ma upodobanie, oczywiście! Abraham i Hiob obaj byli pobłogosławieni przez Boga, ale błogosławieństwa, które otrzymali, nie były takie same. Bóg pobłogosławił Abrahama potomkami tak licznymi jak piasek i gwiazdy. Kiedy Bóg go pobłogosławił, sprawił, że potomkowie jednego człowieka, jeden naród, stali się potężni i zamożni. W tym autorytet Boga rządził ludzkością, która oddychała tchnieniem Boga wśród wszystkich rzeczy i żywych istot. Pod suwerennym zwierzchnictwem autorytetu Bożego ta ludzkość rozmnożyła się oraz zaistniała w tempie i zakresie wyznaczonym przez Boga. Konkretnie żywotność tego narodu, tempo ekspansji oraz długość życia były częścią boskich zarządzeń, a zasada działania tego wszystkiego była całkowicie oparta na obietnicy, którą Bóg złożył Abrahamowi. Oznacza to, że niezależnie od okoliczności, Boże obietnice działały dalej bez przeszkód i były realizowane pod opatrnością Bożego autorytetu. W obietnicy, którą Bóg złożył Abrahamowi, niezależnie od niepokoju na świecie, niezależnie od ery, niezależnie od katastrof, jakie znosiła ludzkość, potomkowie Abrahama nie byli narażeni na ryzyko unicestwienia, a ich naród nie wymarł. Jednakże w przypadku Hioba Boże błogosławieństwo uczyniło go wyjątkowo bogatym. To, co Bóg mu dał, było szeregiem żyjących, oddychających stworzeń, których cechy – ich liczba, tempo rozprzestrzeniania się, wskaźniki przeżycia, ilość tłuszczu na nich, itd. – również były kontrolowane przez Boga. Chociaż te żywe

istoty nie posiadały zdolności mówienia, one również były częścią ustaleń Stwórcy, a zasada boskich zarządzeń była zgodna z błogosławieństwem, którego Bóg udzielił Hiobowi. W błogosławieństwach, których Bóg udzielił Abrahamowi i Hiobowi, chociaż to, co zostało obiecane, było inne, autorytet, z jakim Stwórca rządził wszystkimi rzeczami i żywymi istotami, był taki sam. Każdy szczegół Bożego autorytetu oraz mocy wyraża się w Jego różnych obietnicach i błogosławieństwach dla Abrahama oraz Hioba i po raz kolejny pokazuje ludzkości, że autorytet Boga wykracza daleko poza ludzką wyobraźnię. Te szczegóły mówią ludzkości raz jeszcze, że jeśli chce poznać Boży autorytet, to można to osiągnąć jedynie przez Boże słowa i przez doświadczanie Bożego dzieła.

Suwerenna Boża władza nad wszystkimi rzeczami pozwala człowiekowi ujrzeć to, że władza Boga zawiera się nie tylko w słowach „I Bóg powiedział: Niech stanie się światłość. I stała się światłość”, a także „niech stanie się firmament” i powstał firmament; oraz „niech ukaże się sucha powierzchnia. I tak się stało” – ale ponadto zawiera się w tym, w jaki sposób Bóg sprawił, że światłość nadal trwa, firmament nie zniknął, a sucha powierzchnia na zawsze oddzielona jest od wody, jak również w szczegółach Jego zarządzania stworzeniem: światłością, firmamentem oraz suchą powierzchnią. Co jeszcze widzicie w Bożym błogosławieństwie ludzkości? Jest oczywiste, że po tym, jak Bóg pobłogosławił Abrahama i Hioba, Boże kroki nie ustały, ponieważ dopiero zaczął On sprawować swoją władzę i zamierzał urzeczywistnić każde ze swych słów oraz każdy szczegół, o którym mówił, a więc w kolejnych latach nadal czynił wszystko, co zamierzył. Ponieważ Bóg ma władzę, człowiekowi może się wydawać, że On tylko mówi i nie musi robić nic, aby wszystkie sprawy oraz rzeczy się dokonały. Takie wyobrażenia są dość nedorzeczne! Jeśli przyjmujesz tylko jednostronny pogląd na ustanowienie przez Boga przymierza z człowiekiem za pomocą słów i Bożego spełnienia wszystkiego za pomocą słów, a nie jesteś w stanie dostrzec różnych znaków oraz faktów, które dowodzą, że Bóg sprawuje władzę nad istnieniem wszystkich rzeczy, wówczas twoje rozumienie boskiego autorytetu jest płytkie i nedorzeczne! Jeśli człowiek wyobraża sobie Boga w ten sposób, to należy stwierdzić, że ludzka wiedza o Bogu sięgnęła dna i znalazła się w ślepym zaułku, ponieważ Bóg, którego człowiek sobie wyobraża, jest niczym więcej, jak tylko maszyną, która wydaje

rozkazy, a nie Bogiem, który posiada władzę. Co zobaczyłeś poprzez przykłady Abrahama i Hioba? Czy zobaczyłeś prawdziwą stronę Bożego autorytetu i władzy? Po tym, jak Bóg pobłogosławił Abrahama i Hioba, nie pozostał tam, gdzie był, ani nie wysłał swoich posłańców, oczekując tylko na wynik ich pracy. Przeciwnie, gdy tylko Bóg wypowiedział swoje słowa, pod przewodnictwem Bożego autorytetu wszystko zaczęło być zgodne z dziełem, które Bóg zamierzył wykonać, a ludzie, rzeczy i przedmioty, których Bóg wymagał, zostały przygotowane. Oznacza to, że gdy tylko Boże usta wypowiedziały te słowa, Boża władza objęła całą ziemię i Bóg wyznaczył kurs, aby wypełnić obietnice, które złożył Abrahamowi i Hiobowi, jednocześnie formułując wszystkie właściwe plany oraz czyniąc przygotowania wszystkiego, co było niezbędne na każdym kroku i każdym kluczowym etapie, które zamierzał zrealizować. W tym czasie Bóg kierował nie tylko swoimi posłańcami, ale także wszystkimi rzeczami, które zostały przez Niego stworzone. Oznacza to, że zakres sprawowanej przez Boga władzy obejmował nie tylko posłańców, ale także wszystkie rzeczy, którymi kierował tak, aby wykonać zamierzone przez siebie dzieło; były to specyficzne sposoby, w jakie sprawowana była Boża władza. Niektórzy z was mogą posiadać następujące wyobrażenia na temat Bożej władzy: Bóg ma władzę i Bóg ma moc, a więc Bóg potrzebuje tylko pozostać w trzecim niebie lub w jakimś określonym miejscu i nie musi podejmować żadnych konkretnych działań, a całość Bożego dzieła dokona się w Jego myślach. Niektórzy mogą również wierzyć, że chociaż Bóg pobłogosławił Abrahama, to nie musiał niczego robić, i że wystarczyło, aby tylko wypowiedział swoje słowa. Czy rzeczywiście tak było? Oczywiście, że nie! Chociaż Bóg posiada władzę oraz moc, Jego władza jest prawdziwa i rzeczywista, a nie pusta. Autentyczność oraz rzeczywistość Bożej władzy i mocy stopniowo objawiają się i ucieleśniają w stworzeniu przez Niego wszystkich rzeczy i kontroli nad nimi oraz w procesie, za pomocą którego prowadzi On i zarządza ludzkością. Każda metoda, każda perspektywa oraz każdy szczegół Bożej zwierzchności nad ludzkością i wszystkimi rzeczami oraz wszystkie dzieła, których dokonał, jak również Jego zrozumienie wszystkich rzeczy – wszystko to dosłownie dowodzi, że władza i moc Boga nie są pustymi słowami. Jego autorytet oraz moc manifestują się i objawiają nieustannie i we wszystkich rzeczach. Te manifestacje i objawienia mówią o rzeczywistym istnieniu Bożej władzy, ponieważ Bóg używa swego autorytetu i mocy, aby kontynuować swoje dzieło i rozporządzać wszystkimi rzeczami

oraz rządzić wszystkimi rzeczami w każdej chwili; Jego mocy i władzy nie mogą zastąpić anioły ani Boży posłańcy. Bóg zdecydował, jakimi błogosławieństwami obdarzy Abrahama i Hioba – decyzja ta zależała od Boga. Chociaż posłańcy Boga osobiście odwiedzili Abrahama i Hioba, podjęte przez nich działania były zgodne z Bożymi nakazami i podlegały Bożej władzy, a także suwerennemu zwierzchnictwu Boga. Mimo że w Biblii człowiek widzi, iż posłańcy Boga odwiedzają Abrahama, a nie jest świadkiem tego, jak Jahwe Bóg osobiście robi cokolwiek, tak naprawdę jedynym, który prawdziwie sprawuje władzę i dzierży autorytet, jest sam Bóg, i nie wzbudza to wątpliwości u żadnego człowieka! Chociaż widzisz, że anioły i posłańcy posiadają wielką moc oraz że dokonali cudów lub zrobili pewne rzeczy zlecone im przez Boga, ich czyny służą jedynie wypełnieniu Bożego polecenia i w żadnym wypadku nie są pokazem władzy Boga – ponieważ żaden człowiek ani przedmiot nie ma czy nie posiada władzy Stwórcy, by tworzyć wszystko i rządzić wszystkimi rzeczami. Tak więc żaden człowiek ani żaden przedmiot nie może sprawować ani przejawiać władzy Stwórcy.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 97

Autorytet Stwórcy jest niezmienny i niezawisły

1. Bóg używa słów do tworzenia wszystkich rzeczy

Rdz 1:3-5 I Bóg powiedział: Niech stanie się światłość. I stała się światłość. Bóg widział, że światłość była dobra. I oddzielił Bóg światłość od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I nastał wieczór i poranek, dzień pierwszy.

Rdz 1:6-7 Potem Bóg powiedział: Niech stanie się firmament pośrodku wód i niech oddzieli wody od wód. I uczynił Bóg firmament, i oddzielił wody, które są pod firmamentem, od wód, które są nad firmamentem. I tak się stało.

Rdz 1:9-11 Potem Bóg powiedział: Niech się zbiorą w jednym miejscu wody, które są pod niebem, i niech się ukaze sucha powierzchnia. I tak się stało. I Bóg nazwał suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód – morzami. I Bóg widział, że to było dobre. Potem Bóg powiedział: Niech ziemia zrodzi trawę, rośliny wydające nasiona i drzewo urodzajne przynoszące owoc według swego rodzaju, którego nasienie będzie w

nim na ziemi. I tak się stało.

Rdz 1:14-15 Potem Bóg powiedział: Niech się staną światła na firmamencie nieba, by oddzielały dzień od nocy, i niech stanowią znaki, pory roku, dni i lata. I niech będą światłami na firmamencie nieba, aby świeciły nad ziemią. I tak się stało.

Rdz 1:20-21 Potem Bóg powiedział: Niech wody hojnie wydadzą żywe istoty, a ptactwo niech lata nad ziemią, pod firmamentem nieba. I Bóg stworzył wielkie wieloryby i wszelkie pływające istoty żywe, które hojnie wydały wody, według ich rodzaju oraz wszelkie ptactwo skrzydlate według jego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre.

Rdz 1:24-25 Bóg powiedział też: Niech ziemia wyda istoty żywe według swego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i zwierzęta ziemi według swego rodzaju. I tak się stało. I Bóg uczynił zwierzęta ziemi według swego rodzaju i bydło według swego rodzaju, i wszelkie zwierzęta, które pełzają po ziemi według swego rodzaju. I Bóg widział, że to było dobre.

2. Bóg używa swoich słów, aby ustanowić przymierze z człowiekiem

Rdz 9:11-13 Ustanowię moje przymierze z wami. Nie będzie już więcej zgładzone wszelkie ciało wodami potopu ani nie będzie już więcej potopu, który miałby zniszczyć ziemię. I Bóg powiedział: To jest znak przymierza, które ja ustanawiam między mną a wami i między wszelką żywą istotą, która jest z wami, na wieczne pokolenia. Kładę na obłoku mój łuk, który będzie na znak przymierza między mną a ziemią.

3. Błogosławieństwa Boga

Rdz 17:4-6 Oto ja ustanawiam moje przymierze z tobą i będziesz ojcem wielu narodów. Nie będziesz już się nazywał Abram, ale twoje imię będzie Abraham, bo ustanowiłem cię ojcem wielu narodów. Uczynię cię niezmiernie płodnym i od ciebie wywiodę narody, i od ciebie będą pochodzić królowie.

Rdz 18:18-19 Abraham na pewno stanie się wielkim i potężnym narodem, a wszystkie narody ziemi będą w nim błogosławione. Znam go bowiem, że rozkaże dzieciom swoim i domowi swojemu po nim, a oni będą strzec drogi Jahwe, aby czynili sprawiedliwość i osądzali; aby Jahwe mógł sprowadzić na Abrahama to, co o nim

mówił.

Rdz 22:16-18 Przysiągłem na samego siebie, rzekł Jahwe, dlatego, że to uczyniłeś, a nie oszczędziłeś swego syna, swego jedynego syna: że w błogosławieństwie będę ci błogosławił, a w rozmnożeniu pomnożę twoje potomstwo jako gwiazdy nieba i jako piasek, który jest na brzegu morza, a twoje potomstwo zdobędzie bramę jego nieprzyjaciół; a w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi, ponieważ posłuchałeś mojego głosu.

Hi 42:12 Tak Jahwe pobłogosławił koniec życia Hioba bardziej niż jego początek, ponieważ miał on czternaście tysięcy owiec, i sześć tysięcy wielbłądów, i tysiąc jarzm wołów, i tysiąc oślic.

Co ujrzeć w tych trzech częściach Pisma? Czy zauważyliście, że istnieje zasada, według której Bóg sprawuje swoją władzę? Na przykład Bóg użył tęczy, aby ustanowić przymierze z człowiekiem. W nim umieścił tęczę w chmurach, aby powiedzieć człowiekowi, że już nigdy więcej nie użyje potopu do zniszczenia świata. Czy tęcza, którą ludzie oglądają dzisiaj, to ta sama, która została wypowiedziana z ust Bożych? Czy zmieniła się jej natura i znaczenie? Bez wątpienia tak się nie stało. Bóg użył swojego autorytetu, aby wykonać to działanie i przymierze, które ustanowił z człowiekiem, trwa do dzisiaj, a czas, w którym to przymierze będzie zmienione, jest, rzecz jasna, zależny od Boga. Po tym, jak Bóg powiedział: „kładę na obłoku Mój łuk”, zawsze przestrzegał tego przymierza, aż do dzisiaj. Co w tym widzisz? Chociaż Bóg posiada władzę i moc, jest bardzo rygorystyczny oraz zasadniczy w swoich działaniach i pozostaje wierny swojemu słowu. Jego rygorystyczność i zasady Jego działania wskazują na niezawisłość Stwórcy oraz na niemożność przewyciężenia Jego autorytetu. Chociaż posiada On najwyższą władzę i wszystkie rzeczy są pod Jego panowaniem oraz chociaż ma moc rządzenia wszystkimi rzeczami, nigdy nie zniweczył ani nie zakłócił swego własnego planu i za każdym razem, gdy sprawuje swoją władzę, ściśle przestrzega swych własnych zasad, a także wiernie podąża za tym, co zostało wypowiedziane z Jego ust, oraz za krokami i celami swojego planu. Nie trzeba dodawać, że wszystkie rzeczy pod władaniem Boga są również posłuszne zasadom, według których Boża władza jest sprawowana i żaden człowiek czy rzecz nie są zwolnione z ustaleń Jego autorytetu ani też nie może zmienić zasad, według których

jest sprawowana Jego władza. W oczach Boga ci, którzy są błogosławieni, otrzymują szczęście, jakie przynosi Jego autorytet, a ci, którzy są przeklęci, otrzymują karę za przyczyną boskiego autorytetu. Pod suwerenną zwierzchnością Bożej władzy żaden człowiek czy rzecz nie są wolne od wpływu Jego władzy ani też nie mogą zmienić zasad, według których Jego władza jest sprawowana. Autorytet Stwórcy nie podlega zmianom jakiegokolwiek czynnika, podobnie jak zasady, na których opiera się Jego autorytet, nie zmieniają się z jakiegokolwiek powodu. Niebo i ziemia mogą przechodzić wielkie wstrząsy, ale autorytet Stwórcy się nie zmienia; wszystko może zniknąć, ale autorytet Stwórcy nigdy nie zniknie. To jest istota niezmiennego oraz niezbywalnego autorytetu Stwórcy i to jest właśnie wyjątkowość Stwórcy!

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 98

Boży rozkaz wydany szatanowi

Hi 2:6 I Jahwe powiedział do szatana: Oto on jest w twojej ręce, ale zachowaj go przy życiu.

Szatan nigdy nie ośmielił się przekroczyć autorytetu Stwórcy i z tego powodu wszystkie rzeczy żyją w porządku

Jest to fragment z Księgi Hioba, a „on” w tych słowach odnosi się do Hioba. Choć krótkie, to zdanie wyjaśnia wiele kwestii. Opisuje szczególną wymianę między Bogiem a szatanem w świecie duchowym i mówi nam, że obiektem Bożych słów był szatan. Odnotowuje również to, co zostało konkretnie powiedziane przez Boga. Słowa Boże były poleceniem oraz rozkazem dla szatana. Określone szczegóły tego rozkazu odnoszą się do oszczędzenia życia Hioba i tego, gdzie Bóg ustanowił granicę w szatańskim traktowaniu Hioba – szatan musiał oszczędzić życie Hioba. Pierwszą rzeczą, której uczymy się na podstawie tego zdania, jest to, że były to słowa wypowiedziane przez Boga do szatana. Zgodnie z oryginalnym tekstem Księgi Hioba, tłem dla tych słów było to, że szatan chciał oskarżyć Hioba, a więc musiał uzyskać zgodę Boga, zanim mógł go kusić. Zgadzając się na prośbę szatana, aby kusić Hioba, Bóg przedstawił mu następujący warunek: „Oto on jest w twojej ręce, ale zachowaj go

przy życiu”. Jaka jest natura tych słów? Są wyraźnie poleceniem, rozkazem. Po zrozumieniu natury tych słów również powinienś zrozumieć, rzecz jasna, że Ten, który wydał ten rozkaz, był Bogiem, a tym, który go otrzymał i wypełnił, był szatan. Nie trzeba dodawać, że w tym rozkazie relacja Boga i szatana jest oczywista dla każdego, kto czyta te słowa. Oczywiście jest to również relacja między Bogiem a szatanem w świecie duchowym i różnica między tożsamością oraz statusem Boga i szatana odnotowana w zapisach wymiany zdań między nimi w Piśmie, a także do dziś jest szczególnym przykładem i zapisem tekstowym, z którego człowiek może zdobyć wiedzę o wyraźnej różnicy między tożsamością oraz statusem Boga i szatana. W tym miejscu muszę powiedzieć, że zapis tych słów jest ważnym dokumentem dla wiedzy ludzkości na temat tożsamości i statusu Boga oraz dostarcza ważnych informacji dla poznania Boga przez ludzkość. Dzięki tej wymianie między Stwórcą a szatanem w świecie duchowym człowiek jest w stanie zrozumieć jeszcze jeden specyficzny aspekt autorytetu Stwórcy. Te słowa są kolejnym świadectwem wyjątkowej władzy Stwórcy.

Pozornie są one wymianą zdań między Bogiem Jahwe i szatanem. Ich istotą jest to, że postawa, z jaką Bóg Jahwe przemawia, i pozycja, z której przemawia, są wyżej niż szatan. To znaczy, że Bóg Jahwe nakazuje szatanowi w tonie rozkazu oraz mówi mu, co powinien i czego nie powinien robić; że Hiob jest już w jego rękach i że wolno mu traktować Hioba, jak tylko chce, ale nie może zabrać mu życia. Podtekst jest taki, że chociaż Hiob został przekazany w ręce szatana, jego życie nie zostało mu przekazane; nikt nie może odebrać życia Hioba z rąk Bożych, chyba że ma na to pozwolenie od Boga. Postawa Boga jest jasno wyrażona w tym rozkazie skierowanym do szatana, a rozkaz ten także ujawnia i pokazuje pozycję, z której Bóg Jahwe rozmawia z szatanem. Tutaj Bóg Jahwe nie tylko posiada status Boga, który stworzył światło, powietrze, wszystkie rzeczy i żywe istoty; Boga, który sprawuje suwerenną władzę nad wszystkimi rzeczami i żywymi istotami, ale także Boga, który zarządza ludzkością oraz rozkazuje Hadesowi; Boga, który kontroluje życie i śmierć wszystkich żywych istot. Kto oprócz Boga ośmieliłby się wydać taki rozkaz szatanowi w świecie duchowym? I dlaczego Bóg osobiście wydał szatanowi swój rozkaz? Ponieważ życie człowieka, w tym życie Hioba, jest kontrolowane przez Boga. Bóg nie pozwolił szatanowi skrzywdzić lub odebrać życia Hiobowi, co oznacza, że tuż zanim Bóg pozwolił szatanowi go kusić, nadal pamiętał o

tym, by celowo wydać taki rozkaz, i po raz kolejny nakazał szatanowi, aby nie zabierał życia Hiobowi. Szatan nigdy nie ośmielił się przekroczyć autorytetu Boga, a ponadto zawsze uważnie słuchał i wykonywał nakazy oraz szczególne rozkazy Boga, nigdy nie ośmielając się im przeciwstawiać i, oczywiście, nie ośmielając się swobodnie zmieniać żadnego z Bożych rozkazów. Takie są ograniczenia, które Bóg ustanowił dla szatana, i dlatego szatan nigdy nie odważył się przekroczyć tych granic. Czyż nie jest to moc boskiego autorytetu? Czyż nie jest to świadectwo Bożej władzy? Szatan ma o wiele bardziej klarowne pojęcie o tym, jak zachowywać się wobec Boga i jak Go postrzegać, niż ludzkość, a więc w świecie duchowym szatan bardzo wyraźnie dostrzega status i autorytet Boga oraz głęboko docenia potęgę boskiego autorytetu i zasady stojące za jego sprawowaniem. W ogóle nie ma odwagi, aby je przeoczyć lub naruszyć w jakikolwiek sposób, czy też zrobić coś, co przekroczy autorytet Boga. Nie śmie wzbudzić gniewu Bożego w jakikolwiek sposób. Chociaż szatan jest zły i arogancki z natury, nigdy nie odważył się przekroczyć granic ani limitów wyznaczonych mu przez Boga. Przez miliony lat ściśle przestrzegał tych granic, przestrzegał każdego rozkazu danego mu przez Boga i nigdy nie odważył się ich przekroczyć. Chociaż szatan jest podły, jest też o wiele mądrzejszy od zepsutej ludzkości; zna tożsamość Stwórcy i zna własne granice. Patrząc na „uległe” działania szatana, można dostrzec, że autorytet i moc Boga są edyktami niebiańskimi, których szatan nie może przekroczyć oraz że to właśnie dzięki wyjątkowości i autorytetowi Boga wszystkie rzeczy zmieniają się, a także rozmnażają w uporządkowany sposób; że ludzkość może żyć i rozmnażać się w porządku ustanowionym przez Boga, którego żadna osoba ani przedmiot nie są zdolne zakłócić czy też zmienić tego prawa – ponieważ wszystkie pochodzą z rąk Stwórcy oraz z rozkazu i autorytetu Stwórcy.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 99

Szczególna tożsamość szatana sprawiła, że wiele osób wykazuje silne zainteresowanie jego przejawami w różnych aspektach. Jest nawet wielu głupców, którzy wierzą, że podobnie jak Bóg, szatan także posiada władzę, ponieważ jest zdolny do ukazywania cudów i czynienia rzeczy niemożliwych dla ludzkości. Tak więc, oprócz wielbienia Boga ludzkość również rezerwuje miejsce dla szatana w swoim sercu, a

nawet wielbi szatana jako Boga. Ci ludzie są zarówno godni pożałowania, jak i obrzydliwi. Są godni pożałowania z powodu swojej ignorancji, a obrzydliwi z powodu swojej herezji i wrodzonej złej natury. Uważam, że w tym momencie konieczne jest poinformowanie was o tym, czym jest władza, co symbolizuje i co reprezentuje. Ogólnie mówiąc, sam Bóg jest autorytetem, Jego autorytet symbolizuje supremację i istotę, a także status oraz tożsamość Boga. W takim razie, czy szatan odważy się powiedzieć, że sam jest Bogiem? Czy szatan odważy się powiedzieć, że stworzył wszystko i sprawuje władzę nad wszystkimi rzeczami? Oczywiście, że nie! Ponieważ nie jest on w stanie stworzyć wszystkich rzeczy; do tej pory nigdy nie stworzył niczego, co stworzył Bóg i nigdy nie stworzył niczego, co ma życie. Ponieważ nie ma on autorytetu Boga, nigdy nie będzie mógł osiągnąć statusu i tożsamości Boga, a to jest zdeterminowane jego istotą. Czy ma taką samą moc jak Bóg? Oczywiście, że nie! Jak nazywamy czyny szatana i cuda dokonywane przez szatana? Czy to moc? Czy można to nazwać autorytetem? Oczywiście, że nie! Szatan kieruje falą zła oraz wstrząsa, upośledza i przerywa każdy aspekt Bożej pracy. Przez ostatnie kilka tysięcy lat, oprócz zepsucia i wykorzystywania ludzkości, wabienia i zwodzenia człowieka w deprawację aż do odrzucenia Boga, sprawienia, że człowiek idzie w kierunku doliny cienia śmierci – czy szatan uczynił cokolwiek, co zasługuje choćby na najmniejsze upamiętnienie, pochwałę lub uhonorowanie przez człowieka? Gdyby szatan posiadał władzę i moc, czy ludzkość zostałaby przez niego skażona? Gdyby szatan posiadał władzę i moc, czy ludzkość zostałaby przez niego skrzywdzona? Gdyby szatan posiadał moc i władzę, czy ludzkość porzuciłaby Boga i zwróciłaby się ku śmierci? Skoro szatan nie ma autorytetu ani władzy, jakie wnioski na temat jego istoty powinniśmy wyciągnąć ze wszystkiego, co robi? Są tacy, którzy definiują wszystko, co szatan robi, jako zwykłe oszustwo, ale uważam, że taka definicja nie jest zbyt właściwa. Czy złe uczynki zepsucia ludzkości są jedynie oszustwem? Zła siła, z jaką szatan maltretował Hioba, oraz jego żarliwe pragnienie wykorzystywania i pożerania go nie mogły zostać osiągnięte przez zwykłe oszustwo. Patrząc wstecz, w jednej chwili stada Hioba, które rozbiegły się daleko po wzgórzach i górach, zniknęły; w jednej chwili wielka fortuna Hioba zniknęła. Czy można to osiągnąć przez zwykłe oszustwo? Charakter wszystkiego, co szatan robi, odpowiada i mieści się w negatywnych pojęciach, takich jak upośledzanie, przerywanie, niszczenie, szkodzenie, zło, podłość i ciemność, a więc występowanie wszystkiego, co jest

niesprawiedliwe i złe, jest nierozzerwalnie związane z aktami szatana i złą istotą szatana. Bez względu na to, jak „potężny” jest szatan, niezależnie od tego, jaki jest on śmiały i ambitny, niezależnie od tego, jak wielka jest jego zdolność do czynienia szkód, niezależnie od tego, jak szeroki jest zakres technik, którymi deprawuje i kusi człowieka, niezależnie od tego, jak sprytnie są sztuczki i schematy, którymi zastrasza człowieka, bez względu na to, jak zmienna jest forma, w jakiej istnieje, nigdy nie był w stanie stworzyć choć jednej żywej istoty, nigdy nie był w stanie ustanowić praw ani reguł dla istnienia wszystkich rzeczy i nigdy nie był w stanie rządzić ani kontrolować żadnej rzeczy, czy to ożywionej czy nieożywionej. W całym kosmosie i w obrębie firmamentu nie istnieje ani jedna osoba czy przedmiot, który się z niego zrodził lub istnieje z jego powodu; nie istnieje ani jedna osoba ani przedmiot, który jest przez niego zarządzany lub kontrolowany. Wręcz przeciwnie, nie tylko musi żyć pod zwierzchnictwem Boga, ale, co więcej, musi przestrzegać wszystkich Bożych nakazów i rozkazów. Bez boskiego pozwolenia trudno jest szatanowi dotknąć nawet kropli wody lub ziarenka piasku na ziemi; bez pozwolenia Boga szatan nie może nawet poruszyć mrówek na ziemi – nie mówiąc już o ludzkości, która została stworzona przez Boga. W oczach Boga szatan znaczy mniej od lilii w górach, od ptaków latających w powietrzu, od ryb w morzu i od larw na ziemi. Jego rolą pośród wszystkich rzeczy jest służenie wszystkim i działanie dla ludzkości oraz służenie Bożemu dziełu i Jego planowi zarządzania. Bez względu na to, jak złośliwa jest jego natura i jak zła jest jego istota, jedyną rzeczą, którą może zrobić, to posłuszenie przestrzeganiu swojej funkcji: służenia Bogu i bycia kontrapunktem dla Boga. Taka jest istota i pozycja szatana. Jego natura nie ma związku z życiem, z władzą, z autorytetem; jest jedynie zabawką w rękach Boga, po prostu maszyną w służbie Bogu!

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 100

Sam autorytet można wytłumaczyć jako moc Boga. Po pierwsze, można z całą pewnością stwierdzić, że zarówno autorytet, jak i władza są pozytywne. Nie mają związku z niczym negatywnym i nie są powiązane z żadnymi stworzonymi lub niestworzonymi istotami. Moc Boga jest w stanie stworzyć rzeczy w dowolnej formie, rzeczy, które są żywe i witalne, a zależy to od życia Boga. Bóg jest życiem, więc jest On

źródłem wszystkich żywych istot. Co więcej, autorytet Boga może sprawić, że wszystkie żyjące istoty będą posłuszne każdemu słowu Bożemu, to znaczy powstaną zgodnie ze słowami z ust Bożych oraz będą żyć i rozmnażać się z polecenia Bożego, po czym Bóg będzie rządzić oraz rozkazywać wszystkim żywym istotom i nigdy nie będzie od tego odstępstwa, na wieki wieków. Żadna osoba ani przedmiot nie ma takich cech; tylko Stwórca posiada i ma na sobie taką moc, a to właśnie nazywamy autorytetem. To jest wyjątkowość Stwórcy. W związku z tym, niezależnie od tego, czy jest to samo słowo „autorytet” czy też istota tego autorytetu, każdy może być powiązany tylko ze Stwórcą, ponieważ jest symbolem unikalnej tożsamości i istoty Stwórcy oraz reprezentuje tożsamość i status Stwórcy; poza Stwórcą, żadna osoba ani przedmiot nie mogą kojarzyć się ze słowem „autorytet”. Jest to interpretacja wyjątkowego autorytetu Stwórcy.

Chociaż szatan spoglądał na Hioba łakomymi oczyma, bez pozwolenia Boga nie śmiał dotknąć jednego włosa na jego ciele. Chociaż był on z natury zły i okrutny, po tym, jak Bóg wydał mu swój rozkaz, szatan nie miał innego wyjścia, jak tylko przestrzegać boskiego przykazania. Tak więc, chociaż szatan był tak oszalały jak wilk wśród owiec, gdy zaatakował Hioba, nie ośmielił się zapomnieć o ograniczeniach ustanowionych przez Boga, nie ośmielił się naruszyć Jego rozkazów i we wszystkim, co zrobił, nie odważył się odstąpić od zasad i granic Bożych słów – czyż nie jest to fakt? Na podstawie tego widać, że szatan nie odważyłby się sprzeciwić żadnym słowom Boga Jahwe. Dla szatana każde słowo z ust Bożych jest porządkiem i niebiańskim prawem, a także wyrazem Bożej władzy, gdyż za każdym słowem Bożym kryje się Jego kara wobec tych, którzy łamią Jego rozkazy, oraz tych, którzy są nieposłuszni i przeciwstawiają się niebiańskim prawom. Szatan doskonale wie, że jeśli narusza Boże nakazy, wówczas musi zaakceptować konsekwencje przekroczenia autorytetu Boga i przeciwstawienia się niebiańskim prawom. I jakie dokładnie są tego konsekwencje? Nie trzeba dodawać, że są one oczywiście karą od Boga. Działania szatana wobec Hioba były jedynie mikrokosmosem zepsucia człowieka i kiedy szatan dokonywał tych czynów, granice, które Bóg ustanowił, i rozkazy, które wydał szatanowi, były jedynie mikrokosmosem zasad stojących za wszystkim, co szatan robi. Ponadto jego rola i pozycja w tym przypadku była jedynie mikrokosmosem jego roli i pozycji w dziele

Bożego zarządzania, a pełne posłuszeństwo szatana wobec Boga w jego kuszeniu Hioba było jedynie mikrokosmosem tego, jak szatan nie odważył się stawić najmniejszego oporu Bogu w dziele Jego zarządzania. Jakie ostrzeżenie dają wam te mikrokosmosy? Wśród wszystkich rzeczy, włączając szatana, nie ma osoby ani rzeczy, która mogłaby przekroczyć niebiańskie prawa i edykty ustanowione przez Stwórcę, oraz żadnej osoby ani rzeczy, która ośmieli się naruszyć te niebiańskie prawa i edykty, ponieważ żadna osoba ani rzecz nie może uciec przed karą, którą Stwórca zadaje tym, którzy ich nie przestrzegają, ani też tej kary zmienić. Tylko Stwórca może ustanowić niebiańskie prawa oraz edykty, tylko Stwórca ma moc, by wprowadzić je w czyn i tylko moc Stwórcy nie może być przekroczona przez jakąkolwiek osobę lub rzecz. Jest to wyjątkowy autorytet Stwórcy, autorytet ten jest najwyższy pośród wszystkich rzeczy, a więc nie można powiedzieć, że „Bóg jest największy, a szatan jest na drugim miejscu”. Poza Stwórcą, który posiada unikalny autorytet, nie ma innego Boga!

Czy teraz posiadacie nową wiedzę o Bożym autorytecie? Po pierwsze, czy istnieje różnica pomiędzy niedawno wspomnianym autorytetem Boga a mocą człowieka? I jaka jest to różnica? Niektórzy twierdzą, że nie można ich porównywać. Zgadza się! Chociaż ludzie mówią, że nie ma porównania między nimi, w myślach i pojęciach człowieka, moc człowieka jest często mylona z autorytetem, a te dwa są często porównywane z sobą. Co tu się dzieje? Czy ludzie nie popełniają błędu polegającego na nieumyślnym zastąpieniu jednego drugim? Oba pojęcia są niezwiązane i nie ma między nimi porównania, ale ludzie wciąż nie potrafią sobie z tym poradzić. Jak powinno to zostać rozwiązane? Jeśli naprawdę chcesz znaleźć rozwiązanie, jedynym sposobem jest zrozumienie i poznanie wyjątkowego autorytetu Boga. Po zrozumieniu i poznaniu autorytetu Stwórcy, nie wspomnisz o mocy człowieka oraz autorytecie Boga w tym samym zdaniu.

Do czego odnosi się siła człowieka? Mówiąc najprościej, jest to umiejętność lub zdolność, która umożliwia maksymalne rozwinięcie lub spełnienie zepsutego usposobienia, pragnień i ambicji człowieka. Czy to się liczy jako autorytet? Bez względu na to, jak wybujałe lub intratne są ambicje i pragnienia człowieka, nie można powiedzieć, aby ta osoba posiadała autorytet; co najwyżej, to nadęcie i sukces są jedynie demonstracją bufonady szatana wśród ludzi, co najwyżej jest to farsa, w której

szatan działa jako swój własny przodek, aby spełnić swoją ambicję bycia Bogiem.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 101

Co symbolizuje Boży autorytet? Czy symbolizuje tożsamość samego Boga? Czy symbolizuje moc samego Boga? Czy symbolizuje wyjątkowy status samego Boga? Wśród wszystkich rzeczy, w czym ty widziałeś autorytet Boga? Jak to zobaczyłeś? W kontekście czterech pór roku doświadczanych przez człowieka, czy ktoś może zmienić prawo przemiany między wiosną, latem, jesienią i zimą? Wiosną drzewa wypuszczają pąki i kwitną; latem są pokryte liśćmi; jesienią przynoszą owoce, a zimą liście opadają. Czy ktokolwiek jest w stanie zmienić to prawo? Czy odzwierciedla to jeden aspekt Bożego autorytetu? Bóg powiedział: „Niech stanie się światłość” i stała się światłość. Czy to światło nadal istnieje? Z powodu czego istnieje? Istnieje z powodu słów Boga, rzecz jasna, i ze względu na autorytet Boga. Czy powietrze stworzone przez Boga nadal istnieje? Czy powietrze, którym człowiek oddycha, pochodzi od Boga? Czy ktoś może zabrać rzeczy pochodzące od Boga? Czy ktokolwiek może zmienić ich istotę i funkcję? Czy ktokolwiek jest w stanie pomieszać szyki nocy i dniowi wyznaczonym przez Boga, a także prawu nocy i dnia zarządzanym przez Boga? Czy szatan może coś takiego zrobić? Nawet jeśli nie śpisz w nocy, a noc traktujesz jak dzień, to wciąż jest noc; możesz zmieniać codzienną rutynę, ale nie jesteś w stanie zmienić prawa wymiany między dniem i nocą – i fakt ten nie podlega zmianom przez jakąkolwiek osobę, czyż nie? Czy ktokolwiek zdolny jest sprawić, aby lew orał ziemię jak wół? Czy ktokolwiek może zmienić słonia w osła? Czy ktokolwiek może sprawić, że kurczak poszybuje w powietrzu jak orzeł? Czy ktokolwiek potrafi sprawić, że wilk będzie jadł jak owca? Czy jest ktoś, kto sprawi, że ryby żyjące w wodzie zaczną żyć na suchym lądzie? Ludzie tego nie potrafią. Czemu nie? Ponieważ Bóg kazał rybom żyć w wodzie, więc żyją w wodzie. Na lądzie nie będą w stanie przetrwać i umrą – nie są w stanie przekroczyć granic boskiego przykazania. Wszystkie rzeczy mają prawo i granice swojego istnienia, a każda z nich ma swój własny instynkt. Są one ustanowione przez Stwórcę, niezmiennie i nie do przekroczenia przez żadnego człowieka. Na przykład lew zawsze będzie żył na wolności, w pewnej odległości od wspólnot ludzkich i nigdy nie będzie tak potulny i wierny jak wół, który żyje razem z człowiekiem i pracuje dla niego. Chociaż

zarówno słonie jak i osły są zwierzętami, mają cztery nogi i są stworzeniami, które oddychają powietrzem, są różnymi gatunkami, ponieważ zostały one podzielone na różne rodzaje przez Boga, każde z nich ma swój własny instynkt, więc nigdy nie będą mogły zamienić się rolami. Chociaż kurczak ma dwie nogi i skrzydła jak orzeł, nigdy nie będzie w stanie latać w powietrzu; co najwyżej może dolecieć tylko na drzewo – a to zależy od jego instynktu. Nie trzeba dodawać, że to wszystko z powodu nakazów autorytetu Boga.

Patrząc na rozwój dzisiejszej ludzkości, można powiedzieć, że nauka rozkwita, a osiągnięcia ludzkiej eksploracji naukowej można opisać jako imponujące. Trzeba powiedzieć, że umiejętności człowieka wzrastają, ale jest jeden przełom naukowy, którego ludzkość nie była w stanie dokonać: ludzie stworzyli samoloty, lotniskowce i bombę atomową, wybrali się w kosmos, chodzili po księżycu, wymyślili Internet i żyli otoczeni nowinkami technologicznymi, ale jak dotąd nie są w stanie stworzyć żywej, oddychającej rzeczy. Instynkty każdej żywej istoty i prawa według których żyją, a także cykl życia i śmierci wszelkiego rodzaju żywych stworzeń – wszystko to jest niekontrolowane przez naukę ludzkości i niemożliwe dla niej. W tym miejscu należy stwierdzić, że bez względu na to, jakie wyżyny osiąga nauka o człowieku, nie można jej porównać do żadnej myśli Stwórcy i nie jest ona w stanie dostrzec cudowności stworzenia Stwórcy oraz potęgi Jego autorytetu. Na ziemi jest tak wiele oceanów, jednak nigdy nie przekroczyły one swoich granic i nie weszły na ląd z własnej woli, a to dlatego, że Bóg ustanowił granice dla każdego z nich; pozostały tam, gdzie im rozkazał i bez pozwolenia Boga nie mogą się swobodnie poruszać. Bez Bożej zgody nie mogą naruszać siebie nawzajem i mogą poruszać się tylko wtedy, gdy Bóg tak powie, a miejsce, do którego zdążają, i miejsce ich pobytu zależy od autorytetu Boga.

Mówiąc wprost, „autorytet Boga” oznacza, że to zależy od Boga. Bóg ma prawo decydować, jak coś zrobić i robi to w sposób, jaki zechce. Prawo wszystkiego zależy od Boga, a nie od człowieka; nie może też być zmienione przez człowieka. Nie można go poruszyć wolą człowieka, ale zamiast tego zostaje zmienione przez myśli Boga, mądrość Boga oraz rozkazy Boga i jest to fakt niezaprzeczalny dla każdego człowieka. Niebiosa, ziemia i wszystkie rzeczy, wszechświat, rozgwieżdżone niebo, cztery pory roku, to, co widzialne i niewidzialne dla człowieka – wszystkie istnieją, funkcjonują i

zmieniają się, bez najmniejszego błędu, pod autorytetem Boga, zgodnie z rozkazami Boga i przykazaniami Boga oraz zgodnie z prawami początku stworzenia. Żadna osoba ani rzecz nie mogą zmienić swoich praw lub nieodłącznego ciągu, w jakim funkcjonują. Powstali dzięki autorytetowi Boga i giną z powodu autorytetu Boga. To jest właśnie autorytet Boga. Skoro tak wiele zostało powiedziane, czy czujesz, że autorytet Boga jest symbolem tożsamości i statusu Boga? Czy jakaś stworzona lub niestworzona istota może posiadać autorytet Boga? Czy można go imitować, naśladować lub zastąpić dowolną osobą, rzeczą lub przedmiotem?

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 102

Tożsamość Stwórcy jest wyjątkowa, a ty nie powinienes trwać przy idei politeizmu

Chociaż umiejętności i zdolności szatana są większe niż umiejętności człowieka, chociaż może on robić rzeczy, które są nieosiągalne dla człowieka, niezależnie od tego, czy zazdrościsz czy też pragniesz tego, co czyni szatan, bez względu na to, czy nienawidzisz tego lub brzydzi cię to, niezależnie od tego, czy jesteś w stanie to zobaczyć, i niezależnie od tego, ile szatan może osiągnąć lub ilu ludzi może zwieść, by oddawali mu cześć i go uwielbiali, a także niezależnie od tego, jak to definiujesz, nie możesz powiedzieć, że ma on władzę i moc Boga. Powinienes wiedzieć, że Bóg jest Bogiem, jest tylko jeden Bóg, a ponadto powinienes wiedzieć, że tylko Bóg ma autorytet oraz ma moc kontrolowania i rządzenia wszystkimi rzeczami. Tylko dlatego, że szatan potrafi oszukiwać ludzi i może podszyć się pod Boga, może imitować znaki i cuda dokonane przez Boga oraz dlatego że zrobił podobne rzeczy jak Bóg, błędnie wierzysz, że Bóg nie jest wyjątkowy, że jest wielu bogów, że mają po prostu większe lub mniejsze umiejętności i że istnieją różnice w zakresie mocy, którą władają. Oceniasz ich wielkość w kolejności ich przybycia oraz według ich wieku i błędnie wierzysz, że istnieją inne bóstwa poza Bogiem, a także myślisz, że moc i autorytet Boga nie są wyjątkowe. Jeśli masz takie pomysły, jeśli nie rozpoznajesz wyjątkowości Boga, nie wierzysz w to, że tylko Bóg posiada władzę i jeśli tylko trwasz przy politeizmie, to powiem, że jesteś szumowiną pośród stworzeń, jesteś prawdziwym ucieleśnieniem szatana i do cna złą osobą! Czy rozumiesz, czego próbuję cię nauczyć wypowiadając te słowa? Bez

względu na czas, miejsce lub twoje pochodzenie, nie wolno ci mylić Boga z żadną inną osobą, rzeczą lub przedmiotem. Bez względu na to, jak niepoznawalne i niedostępne są dla ciebie autorytet Boga oraz istota samego Boga, niezależnie od tego, na ile uczynki i słowa szatana zgadzają się z twoim pojęciem i wyobraźnią, bez względu na to, jak bardzo są one dla ciebie satysfakcjonujące, nie bądź głupcem, nie myl tych pojęć, nie zaprzeczaj istnieniu Boga, nie neguj tożsamości i statusu Boga, nie wypychaj Boga za drzwi i nie przynoś szatana, aby zastąpił Boga w twoim sercu oraz był twoim Bogiem. Nie mam wątpliwości, że jesteście w stanie wyobrazić sobie konsekwencje takich działań!

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 103

Chociaż ludzkość uległa skażeniu, nadal żyje pod suwerennym zwierzchnictwem autorytetu Stwórcy

Szatan deprawuje ludzkość od tysięcy lat. Dokonał niewyobrażalnego zła, oszukiwał pokolenie za pokoleniem i popełnił ohydne zbrodnie na świecie. Zamęczał, oszukiwał i zwodził człowieka, by sprzeciwił się Bogu i popełniał akty zła, które raz za razem mieszały i szkodziły Bożemu planowi zarządzania. Jednak pod władzą Boga, wszystkie rzeczy i istoty żywe nadal przestrzegają zasad i praw ustanowionych przez Boga. W porównaniu z autorytetem Boga, szatańska nikczemna natura i gwałtowność są tak szpetne, tak odrażające i podłe, tak małe i trudne do obrony. Chociaż szatan krąży pośród wszystkich rzeczy stworzonych przez Boga, nie jest w stanie wprowadzić najmniejszych zmian w ludziach, rzeczach i przedmiotach, którymi Bóg zarządza. Minęło kilka tysięcy lat, a ludzkość wciąż cieszy się światłem i powietrzem, którym Bóg ją obdarzył, wciąż oddycha oddechem wydychanym przez samego Boga, nadal cieszy się kwiatami, ptakami, rybami i owadami stworzonymi przez Boga oraz wszystkim, co zapewnia jej Bóg; dzień i noc ciągle następują po sobie; cztery pory roku zmieniają się jak zwykle; latające na niebie gęsi odlatują tej zimy i wciąż powracają na wiosnę; ryby w wodzie nigdy nie opuszczają rzek i jezior – swego domu; cykady na ziemi śpiewają z całego serca w letnie dni; świerszcze w trawie delikatnie brzęczą w rytmie wiatru podczas jesieni; gęsi zbierają się w stada, podczas gdy orły pozostają samotne; stada

lwów zaopatrują się dzięki polowaniu; łoś nie oddala się od trawy i kwiatów... Każdy rodzaj żywych istot pośród wszystkich rzeczy odchodzi i wraca, a następnie odchodzi znowu; miliony zmian pojawiających się w mgnieniu oka – ale to, co się nie zmienia, to ich instynkty i prawa przetrwania. Żyją dzięki zaopatrzeniu oraz pokarmowi Boga i żadne nie może zmienić swoich instynktów ani też żadne nie może naruszać zasad przetrwania. Chociaż ludzkość, która żyje pośród wszystkich rzeczy, została zepsuta i zwiedziona przez szatana, człowiek nadal nie może zrezygnować z wody stworzonej przez Boga, powietrza stworzonego przez Boga i wszystkiego, co Bóg stworzył. Człowiek wciąż żyje i rozmnaża się w tej przestrzeni stworzonej przez Boga. Instynkty ludzkości się nie zmieniły. Człowiek wciąż polega na swoich oczach, aby widzieć, na uszach, aby usłyszeć, na swoim mózgu, aby myśleć, na sercu, aby zrozumieć, na nogach i stopach, aby chodzić, na rękach, aby pracować i tak dalej; wszystkie instynkty, którymi Bóg obdarzył człowieka, aby mógł on przyjąć boskie zaopatrzenie, pozostają niezmienione; zdolności, dzięki którym człowiek współpracuje z Bogiem, nie uległy zmianie; ludzka zdolność do spełniania obowiązku stworzonej istoty się nie zmieniła; duchowe potrzeby ludzkości nie zmieniły się; pragnienie ludzkości, by znaleźć swoje pochodzenie, nie zmieniło się; pragnienie ludzkości, aby zostać zbawionym przez Stwórcę, nie zmieniło się. Takie są obecne okoliczności istnienia ludzkości, która żyje pod autorytetem Boga i która przetrwała krwawe zniszczenia dokonane przez szatana. Chociaż ludzkość została poddana uciskowi szatana i nie jest już Adamem i Ewą z początków stworzenia, lecz jest pełna rzeczy antagonistycznych wobec Boga, takich jak wiedza, wyobraźnia, pojęcia i tak dalej oraz pełna zepsutego satanicznego usposobienia, w oczach Boga ludzkość jest wciąż tą samą, którą On stworzył. Ludzkość wciąż jest rządzona i koordynowana przez Boga, a także nadal żyje w ramach wyznaczonych przez Boga, a więc w oczach Boga ludzkość, która została zepsuta przez szatana, jest jedynie pokryta brudem, z burczącym brzuchem, reakcjami, które są nieco powolne, pamięcią, która nie jest tak dobra jak kiedyś, a także nieco starsza – ale wszystkie funkcje i instynkty człowieka są zupełnie nieuszkodzone. To jest ludzkość, którą Bóg zamierza ocalić. Ta ludzkość musi jedynie usłyszeć wezwanie oraz głos Stwórcy, a wstanie i pośpieszy, aby odnaleźć źródło tego głosu. Ta ludzkość musi jedynie zobaczyć postać Stwórcy, a nie będzie dbać o nic innego i porzuci wszystko, aby poświęcić się Bogu, a nawet oddać swoje życie za Niego. Gdy serce ludzkości

zrozumie szczerze słowa Stwórcy, ludzkość odrzuci szatana i przystąpi do boku Stwórcy; kiedy ludzkość całkowicie zmyje brud ze swego ciała i ponownie otrzyma zaopatrzenie oraz pokarm Stwórcy, wtedy pamięć ludzkości zostanie przywrócona i w tym czasie ludzkość naprawdę powróci pod władzę Stwórcy.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny I” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 104

Rdz 19:1-11 Dwaj aniołowie przyszli wieczorem do Sodomy, a Lot siedział w bramie Sodomy. Gdy Lot ich zobaczył, wstał i wyszedł im naprzeciw, i skłonił się twarzą do ziemi. I powiedział: Oto proszę, moi panowie, wstąpcie teraz do domu swego sługi, przenocujcie i umyćcie sobie nogi. Potem rano wstaniecie i pójdziecie w swoją drogę. Oni odpowiedzieli: Nie, przenocujemy na ulicy. Gdy bardzo na nich nalegał, zboczyli do niego i weszli do jego domu. Wtedy wyprawił im ucztę i napiekł praśnego chleba, i jedli. Lecz zanim się położyli, mężczyźni z miasta, mężczyźni z Sodomy, młodzi i starzy, mieszkańcy ze wszystkich stron, otoczyli dom. I wołali do Lota, i zapytali go: Gdzie są ci mężczyźni, którzy przyszli do ciebie w nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy z nimi obcowali. Wtedy Lot wyszedł do nich do wejścia i zamknął za sobą drzwi. I powiedział: Moi bracia, proszę was, nie czyńcie tak niegodziwie. Mam dwie córki, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną. Pozwólcie, że wyprowadzę je do was, a czyńcie z nimi, co się wam podoba. Tylko tym mężczyznom nic nie czyńcie, bo dlatego weszli pod cień mego dachu. A oni odpowiedzieli: Odsuń się! I dodali: Ten przyszedł tu jako przybysz, a nas chce sądzić? Z tobą postąpimy gorzej niż z nimi. I napierali gwałtownie na tego mężczyznę, na Lotę, i przybliżyli się, aby wyważyć drzwi. Ale ci mężczyźni wysunęli ręce, wciągnęli Lotę do siebie, do domu, i zamknęli drzwi. Mężczyzn zaś, którzy byli u drzwi domu, od najmniejszego aż do największego, porazili ślepotą, tak że na próżno usiłowali znaleźć drzwi.

Rdz 19:24-25 Potem Jahwe spuścił na Sodomę i Gomerę deszcz siarki i ognia z nieba od Jahwe; i powalił te miasta oraz całą równinę i wszystkich mieszkańców miast, i to, co rosło na ziemi.

Na podstawie powyższych fragmentów nietrudno zauważyć, że nieprawość i zepsucie Sodomy sięgnęło poziomu budzącego obrzydzenie ludzi i Boga, dlatego w

oczach Boga to miasto zasługiwało na zniszczenie. Co jednak działo się w tym mieście, zanim zostało zniszczone? Jaką inspirację mogą ludzie czerpać z tych wydarzeń? Co postawa Boga wobec opisanych zdarzeń mówi ludziom o Jego usposobieniu? Aby zrozumieć całą tę historię, wczytajmy się dokładnie w to, co zostało zapisane w Piśmie...

Zepsucie Sodomy: irytujące ludzi, budzące gniew Boga

Tej nocy Lot przyjął posłańców przybyłych od Boga i przygotował dla nich ucztę. Po posiłku, zanim mężczyźni udali się na spoczynek, ludzie z całego miasta otoczyli dom Lota i wywołali go. Jak czytamy w Piśmie powiedzieli: „Gdzie są ci mężczyźni, którzy przyszli do ciebie w nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy z nimi obcowali”. Kto wypowiedział te słowa? Do kogo były skierowane? Mieszkańcy Sodomy wykrzyczeli je przed domem Lota bezpośrednio do niego. Jakie wrażenie robią takie słowa? Czy odczuwasz złość? Czy wywołują w tobie obrzydzenie? Czy nie kipisz gniewem? Czy te słowa nie cuchną szatanem? Czy wyczuwasz w nich zło i ciemność tego miasta? Czy potrafisz dostrzec okrucieństwo i barbarzyństwo zachowania tych ludzi przez pryzmat ich słów? Czy wyczuwasz głębię ich zepsucia w tym zachowaniu? Na podstawie tego, co mówią, nietrudno dostrzec, że ich niegodziwość i bestialskie usposobienie przekroczyło poziom, nad którym mogli zapanować. Poza Lotem żadna z osób zamieszkujących to miasto nie różniła się od szatana; sam widok innych ludzi wywoływał w nich potrzebę krzywdzenia i niszczenia... To daje wyobrażenie o przerażającej straszliwej naturze tego miasta i o aurze śmierci, która je spowijała; pozwala także wyobrazić sobie jego niegodziwość i okrucieństwo.

Jak zareagował Lot, kiedy znalazł się twarzą w twarz ze zgrają nieludzkich zbirów, ludzi, których zżerała ambicja? W Piśmie czytamy: „Proszę was, nie czyńcie tak niegodziwie. Mam dwie córki, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną. Pozwólcie, że wyprowadzę je do was, a czyńcie z nimi, co się wam podoba. Tylko tym mężczyznom nic nie czyńcie, bo dlatego weszli pod cień mego dachu”. Lot, mówiąc te słowa, gotów był oddać napastnikom swoje córki, by ochronić posłańców. Kierując się rozsądkiem, ludzie ci powinni przystać na warunki Lota i zostawić posłańców w spokoju; w końcu byli to dla nich zupełnie obcy ludzie, z którymi nie mieli nic wspólnego i którzy nigdy nie zaszkośli ich interesom. Jednak motywowani swoją niegodziwą naturą, zamiast

zadowolić się tym, zintensyfikowali swoje wysiłki. Oto kolejna rozmowa, która może z pewnością dać pojęcie o bezwzględnym charakterze tych ludzi, a równocześnie pozwala to także poznać i zrozumieć powód, dla którego Bóg zdecydował się zniszczyć to miasto.

Co więc powiedzieli później? W Biblii czytamy: „Odsuń się! I dodali: Ten przyszedł tu jako przybysz, a nas chce sądzić? Z tobą postąpimy gorzej niż z nimi. I napierali gwałtownie na tego mężczyznę, na Lotą, i przybliżyli się, aby wyważyć drzwi”. Dlaczego chcieli wyważyć drzwi? Dlatego, że bardzo chcieli wyrządzić krzywdę tym dwóm posłańcom. Co posłańcy robili w Sodomie? Celem ich przybycia było ocalenie Loty i jego rodziny, jednak obywatele miasta uznali mylnie, że mieli objąć urząd. Bez pytania o cel, mieszkańcom miasta wystarczył domysł, aby zapragnęli brutalnie skrzywdzić tych dwóch posłańców; chcieli wyrządzić krzywdę ludziom, z którymi nie mieli nic wspólnego. Nie ma wątpliwości, że mieszkańcy miasta całkowicie wyzbyli się człowieczeństwa i rozumu. Stopień ich szaleństwa i dzikości nie różnił się już wcale od bezwzględnej natury szatana, która każe mu krzywdzić i niszczyć ludzi.

Jak postąpił Lot, gdy mieszkańcy Sodomy zażądali, by wydał im tych ludzi? Z tekstu wiemy, że tego nie uczynił. Czy znał dwóch Bożych posłańców? Oczywiście, że nie! Dlaczego więc chciał ich uratować? Czy wiedział, po co przyszli? Chociaż nie był świadomy celu ich przybycia, to jednak wiedział, że są sługami Boga, a więc ich przyjął. To, że nazwał sługi Boga panami, świadczy o tym, że Lot był już wyznawcą Boga, w przeciwieństwie do pozostałych mieszkańców Sodomy. W związku z tym, gdy przybyli do niego Boży posłańcy, naraził swoje życie, by ich przyjąć; co więcej, zaoferował na wymianę swoje dwie córki, aby ich chronić. To prawy uczynek Loty, a także wyraźny dowód jego natury i istoty oraz powód, dla którego Bóg wysłał mu na ratunek swoje sługi. W obliczu niebezpieczeństwa Lot ochronił tych dwóch służących, nie zważając na nic. Próbował nawet zaoferować swoje córki w zamian za bezpieczeństwo przybyszów. Czy w mieście znalazłby się poza Lotem ktoś jeszcze gotów zrobić coś takiego? Fakty dowodzą, że nie! Dlatego niewątpliwie wszyscy mieszkańcy Sodomy, poza Lotem, byli celem zniszczenia, ale także celem, który zasługiwał na zniszczenie.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 105

Rdz 19:1-11 Dwaj aniołowie przyszli wieczorem do Sodomy, a Lot siedział w bramie Sodomy. Gdy Lot ich zobaczył, wstał i wyszedł im naprzeciw, i skłonił się twarzą do ziemi. I powiedział: Oto proszę, moi panowie, wstąpcie teraz do domu swego sługi, przenocujcie i umyćcie sobie nogi. Potem rano wstaniecie i pójdziecie w swoją drogę. Oni odpowiedzieli: Nie, przenocujemy na ulicy. Gdy bardzo na nich nalegał, zboczyli do niego i weszli do jego domu. Wtedy wyprawił im ucztę i napiekł praśnego chleba, i jedli. Lecz zanim się położyli, mężczyźni z miasta, mężczyźni z Sodomy, młodzi i starzy, mieszkańcy ze wszystkich stron, otoczyli dom. I wołali do Lota, i zapytali go: Gdzie są ci mężczyźni, którzy przyszli do ciebie w nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy z nimi obcowali. Wtedy Lot wyszedł do nich do wejścia i zamknął za sobą drzwi. I powiedział: Moi bracia, proszę was, nie czyńcie tak niegodziwie. Mam dwie córki, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną. Pozwólcie, że wyprowadzę je do was, a czyńcie z nimi, co się wam podoba. Tylko tym mężczyznom nic nie czyńcie, bo dlatego weszli pod cień mego dachu. A oni odpowiedzieli: Odsuń się! I dodali: Ten przyszedł tu jako przybysz, a nas chce sądzić? Z tobą postąpimy gorzej niż z nimi. I napierali gwałtownie na tego mężczyznę, na Lotę, i przybliżyli się, aby wyważyć drzwi. Ale ci mężczyźni wysunęli ręce, wciągnęli Lotę do siebie, do domu, i zamknęli drzwi. Mężczyzn zaś, którzy byli u drzwi domu, od najmniejszego aż do największego, porazili ślepotą, tak że na próżno usiłowali znaleźć drzwi.

Rdz 19:24-25 Potem Jahwe spuścił na Sodomę i Gomerę deszcz siarki i ognia z nieba od Jahwe; i powalił te miasta oraz całą równinę i wszystkich mieszkańców miast, i to, co rośło na ziemi.

Sodoma została przeznaczona na zgubę za zgorszenie wywołujące Boży gniew

Kiedy mieszkańcy Sodomy zobaczyli sługi Boże, nie zapytali o powód ich przybycia, nikt też nie zapytał ich, czy przybyli głosić wolę Boga. Przeciwnie, zgromadzili się i nie czekając na wyjaśnienie, przyszli pojmać przybyszów jak dzikie psy lub rozjuszony wilk. Czy Bóg widział przebieg tych zdarzeń? Co myślał w sercu o takim ludzkim zachowaniu, o takiej rzeczy? Postanowił zniszczyć miasto; nie zawahał się i nie czekał, przestał okazywać swą cierpliwość. Nadszedł dzień, postanowił więc zrobić to,

co uznał za konieczne. Dlatego we fragmencie z Księgi Rodzaju 19:24-25 czytamy: „Potem Jahwe spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia z nieba od Jahwe; i powalił te miasta oraz całą równinę i wszystkich mieszkańców miast, i to, co rośło na ziemi”. Kolejne dwa wersy mówią o tym, w jaki sposób Bóg zniszczył miasto; a także o tym, co zniszczył. Po pierwsze, w Biblii wspomniano, że Bóg spalił miasto i że rozmiar pożaru był wystarczający, by zniszczeniu ulegli wszyscy ludzie i cała roślinność tej ziemi. Oznacza to, że ogień z nieba nie tylko zniszczył miasto, lecz także wszystkich ludzi i istoty żywe, które w nim mieszkały, nie pozostawiając po nich żadnego śladu. Po zniszczeniu miasta nie pozostało żadne żywe stworzenie. Nie było więcej ani życia, ani jego oznak. Miasto zmieniło się w jałową ziemię, pustkowie wypełnione martwą ciszą. Nie będzie już żadnych złych czynów przeciw Bogu w tym miejscu. Żadnych pogromów czy przelewu krwi.

Dlaczego Bóg postanowił całkowicie spalić to miasto? Co tu dostrzegacie? Czy Bóg mógłby znieść widok rodzaju ludzkiego i przyrody, swoich własnych stworzeń, unicestwionych w ten sposób? Jeśli potrafisz odróżnić gniew Boga Jahwe od ognia, który został spuszczone z niebios, to nietrudno dostrzec siłę Jego gniewu na podstawie celu zniszczenia, jak również stopnia w jakim to miasto zostało zniszczone. Jeśli Bóg gardzi miastem, to sprowadza na nie swoją karę. Jeśli miasto budzi w Bogu obrzydzenie, to będzie On ponawiał swoje ostrzeżenia, informując mieszkańców o swoim gniewie. Jednak gdy Bóg postanawia położyć temu kres i zniszczyć miasto – to znaczy gdy Jego gniew i majestat zostały urażone – nie będzie już więcej wysyłał ostrzeżeń lub kar. Od razu zniszczy miasto. Sprawí, że zniknie ono zupełnie. Takie jest sprawiedliwe usposobienie Boga.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 106

Rdz 19:1-11 Dwaj aniołowie przyszli wieczorem do Sodomy, a Lot siedział w bramie Sodomy. Gdy Lot ich zobaczył, wstał i wyszedł im naprzeciw, i skłonił się twarzą do ziemi. I powiedział: Oto proszę, moi panowie, wstąpcie teraz do domu swego sługi, przenocujcie i umyćcie sobie nogi. Potem rano wstaniecie i pójdziecie w swoją drogę. Oni odpowiedzieli: Nie, przenocujemy na ulicy. Gdy bardzo na nich nalegał, zboczyli do

niego i weszli do jego domu. Wtedy wyprawił im ucztę i napiekł praśnego chleba, i jedli. Lecz zanim się położyli, mężczyźni z miasta, mężczyźni z Sodomy, młodzi i starzy, mieszkańcy ze wszystkich stron, otoczyli dom. I wołali do Lota, i zapytali go: Gdzie są ci mężczyźni, którzy przyszedli do ciebie w nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy z nimi obcowali. Wtedy Lot wyszedł do nich do wejścia i zamknął za sobą drzwi. I powiedział: Moi bracia, proszę was, nie czyńcie tak niegodziwie. Mam dwie córki, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną. Pozwólcie, że wyprowadzę je do was, a czyńcie z nimi, co się wam podoba. Tylko tym mężczyznom nic nie czyńcie, bo dlatego weszli pod cień mego dachu. A oni odpowiedzieli: Odsuń się! I dodali: Ten przyszedł tu jako przybysz, a nas chce sądzić? Z tobą postąpimy gorzej niż z nimi. I napierali gwałtownie na tego mężczyznę, na Lotę, i przybliżyli się, aby wyważyć drzwi. Ale ci mężczyźni wysunęli ręce, wciągnęli Lotę do siebie, do domu, i zamknęli drzwi. Mężczyźni zaś, którzy byli u drzwi domu, od najmniejszego aż do największego, porazili ślepotą, tak że na próżno usiłowali znaleźć drzwi.

Rdz 19:24-25 Potem Jahwe spuścił na Sodomę i Gomerę deszcz siarki i ognia z nieba od Jahwe; i powalił te miasta oraz całą równinę i wszystkich mieszkańców miast, i to, co rośło na ziemi.

Uparty opór Sodomy i wrogość miasta wobec Boga sprawiają, że całkowicie zrównuje On je z ziemią

Z ludzkiej perspektywy Sodoma była miastem, które mogło w pełni zaspokoić ludzką pożyłość i zło, które jest w człowieku. Było to miasto uwodzicielskie i czarujące, co noc pełne muzyki i tańców, a przy tym jego dobrobyt fascynował i doprowadzał ludzi do szaleństwa. Zło panoszące się w tym mieście niszczyło serca ludzi i powodowało ich zepsucie. Było to miasto, w którym szalały nieczyste i złe duchy; pełno w nim było grzechu i mordu, wypełniał je krwawy i obrzydliwy zapach. Było to miasto mrozące krew w żyłach, takie, od którego należy odwracać się ze wstrętem. Nie było w nim nikogo – ani mężczyzny, ani kobiety, ani młodego, ani starego – kto szukałby prawdy; nikt nie pragnął światła bądź porzucenia grzechu. Wszyscy żyli w mocy szatana, w zepsuciu i w oszustwie. Stracili swoje człowieczeństwo, zmysły i pierwotny cel ludzkiej egzystencji. Popelnili niezliczone występki stawiając opór Bogu, odrzucili Jego przewodnictwo i sprzeciwiali się Jego woli. To właśnie niegodziwe uczynki

poprowadziły tych ludzi, miasto i wszystkie żyjące w nim stworzenia, krok po kroku, w dół po drodze zniszczenia.

Chociaż te dwa fragmenty nie zawierają szczegółowych opisów stopnia zepsucia mieszkańców Sodomy, to jednak opisują ich zachowanie wobec dwóch sług Boga po ich przybyciu do miasta, bo prosta prawda może pokazać, jak bardzo mieszkańcy Sodomy stali się zepsuci, źli i niechętni wobec Boga. W ten sposób zostało odkryte prawdziwe oblicze i istota mieszkańcach miasta. Nie tylko nie posłuchali oni Bożych ostrzeżeń, lecz także nie odczuwali strachu przed karą. Wręcz przeciwnie, szydzili z Bożego gniewu. Ślepo przeciwstawiali się Bogu. Nieważne, co i jak On robił, ich podła natura tylko rosła w siłę i ciągle sprzeciwiali się Bogu. Lud Sodomy był nastawiony wrogo wobec Boga, Jego przyjścia, Jego kary, a nawet Jego ostrzeżeń. Ludzie ci nie widzieli wokół siebie nic wartego uwagi. Niszczyli i krzywdzili wszystkich, których można było zniszczyć i skrzywdzić, nie robiąc wyjątku nawet dla Bożych sług. Patrząc na wszystkie potworne uczynki popełnione przez lud Sodomy, skrzywdzenie Bożych sług było tylko wierzchołkiem góry lodowej, a to świadectwo ich nikczemnej natury nie było niczym więcej jak kroplą w morzu. Dlatego Bóg zdecydował się zniszczyć ich ogniem. Nie wywołał potopu, ani huraganu, trzęsienia ziemi, ani tsunami; nie skorzystał z innej metody zniszczenia miasta. Dlaczego użył ognia, aby zniszczyć to miasto? Ogień oznacza kompletne zniszczenie; miasto całkowicie zniknęło z powierzchni ziemi, przestało istnieć. „Destrukcja” nie odnosi się tu tylko do zniszczenia formy i kształtu miasta, jego struktury; oznacza także, że przestały istnieć dusze zamieszkujących je ludzi, że zostały one całkowicie wymazane. Mówiąc prosto, wszyscy ludzie, wszystkie wydarzenia i rzeczy wiążące się z tym miastem uległy zniszczeniu. Nie będzie dla nich następnego życia ani reinkarnacji; Bóg wymazał ich z ludzkości, ze swego stworzenia, raz na zawsze. Zniszczenie ogniem oznaczało powstrzymanie grzechu i jego koniec; grzech przestał istnieć i rozprzestrzeniać się. Oznacza to, że zło szatana straciło glebę, na której mogło rosnąć, jak i cmentarz, który dawał mu miejsce do zatrzymania się i do życia. W wojnie między Bogiem i szatanem ogień oznacza Boże zwycięstwo, zamię, którym naznaczony zostaje szatan. Zniszczenie Sodomy to ogromny błąd spowodowany ambicją szatana, by przeciwstawić się Bogu przez niszczenie i pochłanianie ludzi. To także upokarzający znak czasu w rozwoju ludzkości, kiedy ludzie

odrzuć Boże przewodnictwo i opuścić Boga, by oddać się występkom. Co więcej, to zapis prawdziwego objawienia, czym jest sprawiedliwe Boże usposobienie.

Kiedy ogień wysłany z niebios przez Boga sprawił, że z Sodomy nie zostało nic poza popiołami, oznaczało to, że miasto zwane „Sodomą” przestało istnieć, tak jak wszystko, co w nim się znajdowało. Zostało ono zniszczone przez Boży gniew, zniknęło mocą Boskiego gniewu i majestatu. Ze względu na sprawiedliwe Boże usposobienie Sodomie wymierzono należytą karę; sprawiedliwe Boże usposobienie sprawiło, że spotkał ją zasłużony koniec. Usunięcie Sodomy z powierzchni ziemi wynikało z jej nikczemności, ale było też wyrazem Bożego pragnienia, aby już nigdy więcej nie patrzeć na to miasto i na ludzi, którzy w nim żyli, lub na jakiegokolwiek życie, które w nim rozkwitało. Boże „pragnienie, aby już nigdy więcej nie patrzeć już na to miasto” to wyraz Jego gniewu, jak też Jego majestatu. Bóg spalił miasto, bo nieprawość i grzech mieszkańców wywołały Jego gniew, obrzydzenie i pogardę wobec tego miasta oraz pragnienie, aby już nigdy nie zobaczyć w nim ani ludzi, ani żywych istot. Kiedy miasto przestało płonąć i pozostały tylko popioły, naprawdę przestało istnieć dla Boga; nawet Jego wspomnienia o nim zniknęły, zostały wymazane. Oznacza to, że ogień z nieba nie tylko zniszczył całą Sodomę i jej wypełnionych nieprawością mieszkańców, nie tylko zniszczył wszystko, co znajdowało się w mieście i przez to było naznaczone grzechem; co więcej – ogień ten zniszczył wszelkie wspomnienia o złu ludzkości i jej oporze wobec Boga. Taki był cel spalenia miasta przez Boga.

Ludzkość uległa absolutnemu zepsuciu. Nie знаła Boga, nie wiedziała, skąd pochodzi. Jeśli wspomniałeś przy kimś Boga, wtedy ludzie ci mogli zaatakować, obrażać i bluźnić. Nawet gdy pojawili się słudzy Boży, by głosić Jego ostrzeżenie, ci zepsuci ludzie nie tylko nie okazali żalu za grzechy ani nie porzucili swoich nikczemnych zachowań, lecz przeciwnie – bezwstydnie skrzywdzili Boże sługi. W ten sposób pokazali i odkryli swoją naturę oraz istotę niewyobrażalnej wrogości wobec Boga. Możemy zobaczyć, że opór tych zepsutych ludzi przeciw Bogu był czymś więcej niż ujawnieniem ich zepsutego usposobienia, tak jak był czymś więcej niż pojedynczą obrazą czy kpina wynikającą z braku rozumienia prawdy. To nie głupota czy ignorancja spowodowały ich podłe zachowanie; nie zaistniało ono dlatego, że ludzie ci zostali oszukani, i na pewno nie dlatego, że wprowadzono ich w błąd. Ich zachowanie

osiągnęło poziom absolutnie jawnej wrogości i wrzaskliwego sprzeciwu wobec Boga. Bez wątpienia ten sposób postępowania gniewa Boga i jest obrazą Jego usposobienia – usposobienia, którego nie wolno obrażać. Dlatego Bóg jednoznacznie i otwarcie uwolnił moc swego gniewu i swego majestatu; jest to prawdziwe objawienie Jego sprawiedliwego usposobienia. W obliczu miasta tonącego w grzechu Bóg zapragnął zniszczyć je możliwie jak najszybciej; chciał zniszczyć mieszkających w nim ludzi i całość ich grzechu, tak jak tylko to było możliwe, aby przestali istnieć, i w ten sposób powstrzymać rozprzestrzenianie się obecnego w tym miejscu grzechu. Najszybszym i najlepszym sposobem zrobienia tego było doszczętne spalenie miasta. Bóg nie opuścił i nie lekceważył ludzi Sodomy; wykorzystał raczej swój gniew, potęgę i majestat, by ukarać, uderzyć i ostatecznie zniszczyć tych ludzi. Nie chciał tylko zniszczenia fizycznego, lecz także zniszczenia duszy, wiecznego zniszczenia. To właśnie jest prawdziwe znaczenie Bożego pragnienia, aby „przestali istnieć”.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 107

Chociaż gniew Boży jest ukryty i nieznany człowiekowi, nie znosi jednak obrazy

To, jak Bóg odnosi się do bezrozumnej, bezmyślnej ludzkości, opiera się przede wszystkim na miłosierdziu i tolerancji. Jednak z drugiej strony Jego gniew przez większość czasu jest ukryty, nieznany człowiekowi. W związku z tym trudno człowiekowi dostrzec Boży gniew i go zrozumieć. Człowiek nie traktuje więc poważnie tego gniewu. Kiedy staje w obliczu dzieła Boga i kresu Bożej tolerancji i wybaczenia – kiedy dociera do niego ostateczne miłosierdzie Boga i ostatnie ostrzeżenie – jeśli wciąż w ten sam sposób Mu się sprzeciwia i nie okazuje skruchy, nie poprawia zachowania i nie przyjmuje Bożego miłosierdzia, Bóg nie będzie więcej okazywał tolerancji i cierpliwości. Wręcz przeciwnie – odstąpi od miłosierdzia. A potem uwolni swój gniew. Może go wyrażać na różne sposoby, tak jak może wykorzystywać różne sposoby, by karać i niszczyć ludzi.

Bóg wykorzystał ogień do zniszczenia Sodomy jako najszybszy sposób na całkowite wymazanie z powierzchni ziemi ludzi czy rzeczy. Spalenie mieszkańców Sodomy doprowadziło nie tylko do fizycznego zniszczenia ich ciał: w każdym z nich

zniszczyło też ducha, duszę i ciało, na skutek czego przestali istnieć zarówno w świecie materialnym, jak i tym, który jest niedostępny człowiekowi. Jest to sposób, w jaki Bóg objawia i wyraża swój gniew. Sposób ten jest jednym z aspektów istoty Boskiego gniewu, tak jak jest on też naturalnym objawieniem istoty sprawiedliwego usposobienia Boga. Kiedy Bóg zsyła swój gniew, przestaje okazywać litość i miłosierdzie, nie jest już wyrozumiały i cierpliwy; nie ma człowieka, rzeczy, ani racji, które mogłyby Go przekonać, by wciąż pozostawał cierpliwy, by znów okazał miłosierdzie, by wrócił do tolerancji. W miejsce tych rzeczy, bez chwili wahania, Bóg przejawia swój gniew i majestat, realizuje swoją wolę, robi to szybko i czysto, zgodnie z własnym życzeniem. W ten sposób Bóg okazuje swój gniew i majestat, których człowiekowi nie wolno obrażać i które są również wyrazem jednego z aspektów Jego usposobienia do sprawiedliwości. Kiedy ludzie są świadkami Boga okazującego niepokój i miłość względem człowieka, nie potrafią dostrzec Jego gniewu, widzieć Jego majestatu ani odczuć Jego nietolerancji wobec wykroczenia. Przez to ludzie od zawsze uważają, że sprawiedliwe usposobienie Boga składa się wyłącznie z miłosierdzia, tolerancji i miłości. Jednak gdy widzi się Go jako niszczącego miasto lub nieznoszącego ludzi, Jego gniew niszczący człowieka i Jego majestat pozwalają ludziom zobaczyć drugą stronę Jego sprawiedliwego usposobienia. Jest nią Boża nietolerancja wobec wykroczenia. Boże usposobienie, które nie toleruje żadnego wykroczenia, przekracza wyobraźnię wszystkich stworzeń, i żadne istoty niestworzone nie mogą Mu przeszkodzić, ani mieć na Niego wpływu. Co więcej, Jego usposobienie nie może być personifikowane ani naśladowane. Usposobienie Boga pozostaje więc tym, które ludzkość powinna najlepiej poznać. Tylko Bóg ma takie usposobienie i tylko w Nim się ono przejawia. To w Bogu ujawnia się usposobienie do sprawiedliwości, ponieważ nienawidzi On zła, ciemności, buntu i godnych potępienia uczynków szatana – deprawowania i niszczenia ludzkości – ponieważ nienawidzi On wszelkiego grzechu przeciwko Niemu ze względu na swoją świętą i przyczystą istotę. To właśnie dlatego nie może On zgodzić się na to, by któraś z istot stworzonych lub niestworzonych sprzeciwiała Mu się lub otwarcie próbowała z Nim walczyć. Nawet jednostka, której okazał kiedyś miłosierdzie, lub którą wybrał jeżeli sprowokuje Jego usposobienie i złamie Jego zasadę okazywania cierpliwości i tolerancji, wówczas uwolni i ujawni On swoje usposobienie do sprawiedliwości, nie okazując najmniejszego miłosierdzia i wahania – jest to usposobienie, które nie znosi

obrazy.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 108

Gniew Boga chroni wszystkie sprawiedliwe siły i pozytywne rzeczy

Nietolerancja Boga wobec obrazy to Jego wyłączna istota; Boży gniew to Jego wyłączne usposobienie; majestat Boga to Jego wyłączna istota. Zasada rządząca Bożym gniewem ukazuje tożsamość i status, które posiada tylko On sam. Nie trzeba podkreślać, że to także symbol istoty jedynego, prawdziwego Boga. Boże usposobienie to Jego własna immanentna istota. Nie ulega ona zmianom w miarę upływu czasu ani wraz ze zmianą miejsca. To nieodłączne usposobienie stanowi część Jego najgłębszej istoty. Niezależnie od tego, nad kim On pracuje, Jego istota się nie zmienia, podobnie jak Jego sprawiedliwe usposobienie. Kiedy ktoś wywoła gniew Boga, Bóg korzysta ze swojego immanentnego usposobienia; zasada stojąca za Jego gniewem nie zmienia się, podobnie jak Jego wyjątkowa tożsamość i status. Nie unosi się On gniewem z powodu zmiany w swej istocie lub na skutek różnych elementów wynikłych z Jego usposobienia, ale dlatego, że ludzki opór przeciw Niemu stanowi obrazę Jego usposobienia. Rażąca obraza Boga przez człowieka to poważne zakwestionowanie Bożej tożsamości i pozycji. Z punktu widzenia Boga jest to wtedy, gdy człowiek rzuca Mu wyzwanie, powstaje przeciwko Niemu i wystawia na próbę Jego gniew. Kiedy człowiek sprzeciwia się Bogu, kiedy przeciw Niemu występuje kiedy wystawia na próbę Jego gniew – kiedy szaleje grzech – gniew Boga oczywiście ujawni się i objawi. Dlatego objawienie się gniewu Boga oznacza, że wszelkie siły zła nagle przestaną istnieć; symbolizuje to, że wszystkie wrogie moce zostaną zniszczone. Na tym polega wyjątkowe sprawiedliwe usposobienie Boga i wyjątkowość Jego gniewu. Kiedy godność oraz świętość Boga zostają wystawione na próbę, kiedy siły sprawiedliwości są zwalczane, a człowiek ich nie dostrzega, wtedy Bóg zsyła swój gniew. Z uwagi na istotę Boga wszystkie siły na ziemi, które walczą z Bogiem, sprzeciwiają się Mu i z Nim rywalizują, są złe, zepsute i niesprawiedliwe; pochodzą od szatana i do niego należą. Ponieważ Bóg jest sprawiedliwy, pełen światła i nieskalanie święty, wszystko co złe, zepsute i należące do szatana, znika w obliczu Jego gniewu.

Chociaż wybuch Bożego gniewu to jeden z aspektów i wyraz Jego usposobienia do sprawiedliwości, Jego gniew w żadnym razie nie jest bezkrytyczny, jeśli chodzi o cel, i nie jest pozbawiony zasad. Przeciwnie, Bóg nie jest skory do gniewu, nie ujawnia go pochopnie, podobnie jak swego majestatu. Co więcej, gniew Boga jest odpowiednio kontrolowany i opanowywany – nie można go porównać z ludzkim wybuchem wściekłości lub napadem furii. W Biblii zapisano świadectwa wielu rozmów między człowiekiem a Bogiem. Słowa niektórych ludzi były płytkie, bezmyślne i niedojrzałe, ale Bóg nie uderzał w nich, ani ich nie potępiał. Jak Bóg Jahwe podczas prób, które przechodził Hiob, potraktował jego trzech przyjaciół i innych, słysząc, jak zwracają się do Hioba? Czy ich potępił? Czy uniósł się gniewem? Nie zrobił nic takiego! Nakazał natomiast Hiobowi, by prosił i modlił się za nich; Bóg zaś nie brał sobie do serca ich wad. Te wszystkie przykłady ukazują zasadnicze nastawienie Boga wobec zepsutej, bezmyślnej ludzkości. Tym samym wyraźnie widać, że uwolnienie Bożego gniewu nie jest bynajmniej wyrazem lub ujściem dla Jego nastroju. Gniew Boży nie jest olbrzymim wybuchem wściekłości, tak jak u człowieka. Bóg nie uwalnia swojego gniewu dlatego, że nie potrafi go kontrolować ani dlatego, że Jego złość osiągnęła punkt krytyczny i musi znaleźć ujście. Wprost przeciwnie, gniew Boga to wyraz Jego sprawiedliwego usposobienia i autentyczny wyraz Jego sprawiedliwego usposobienia to symboliczne objawienie Jego świętej istoty. Bóg jest gniewem, nie toleruje obrazy – co nie oznacza jednak, że gniew Boga nie rozróżnia okoliczności lub nie kieruje się zasadami. To właśnie zepsuta ludzkość ma niekwestionowany patent na przypadkowe, nieplanowane wybuchy gniewu, w których nie zważa się na konkretną sytuację. Kiedy człowiek uzyska pewien status, zwykle trudno mu jest kontrolować własny nastrój, będzie więc chętnie poszukiwał okazji, aby wyrazić brak zadowolenia i uwolnić emocje. Będzie wybuchał gniewem bez widocznego powodu, aby demonstrować swoje możliwości i dać innym do zrozumienia, że jego status i tożsamość są inne niż w przypadku zwyczajnych ludzi. Oczywiście ludzie zepsuci, którzy nie posiadają żadnej pozycji, również często tracą nad sobą kontrolę. Ich złość zwykle spowodowana jest szkodą, której doznały ich własne interesy. By chronić swoją pozycję i godność, zepsuta ludzkość często daje wyraz emocjom, ujawniając swoją arogancję. Człowiek wybuchnie gniewem i da upust emocjom, aby bronić istnienia grzechu, a te działania są sposobami wyrażania ludzkiego niezadowolenia. Działania te przepełnione są plugastwem; są przepełnione

spiskami i intrygami, ludzkim zepsuciem i złem, a nade wszystko przepełnione są rozszalałymi ambicjami i pożądaniami. Kiedy sprawiedliwość sprzeciwia się złu, człowiek nie rozpala się gniewem, by jej bronić. Wręcz przeciwnie, kiedy siły sprawiedliwości są zagrożone, prześladowane i atakowane, człowiek lekceważy to, unika konfrontacji, wycofuje się. Jednak w obliczu sił zła człowiek im schlebia, kłania się i przytakuje. Dlatego ludzkie dawanie upustu emocjom toruje drogę siłom zła, stanowi wyraz bezmyślnego i niemożliwego do zatrzymania nikczemnego postępowania człowieka cielesnego. Jednak kiedy Bóg zsyła swój gniew, zatrzymuje wszelkie siły zła; kładzie kres wszystkim grzechom opartym na ludzkiej krzywdzie; wszelkie wrogie siły, które przeszkadzają dziełu Boga, zostają ujawnione, oddzielone i przeklęte; wszyscy współpracownicy szatana sprzeciwiający się Bogu, zostają ukarani i usunięci. W miejscu, które po nich pozostanie, dzieło Boga będzie postępowało bez żadnych przeszkód; Boży plan będzie rozwijał się krok po kroku, zgodnie z tym, jak został pomyślany; lud wybrany przez Boga będzie wyzwolony od działań i oszustw szatana; ci, którzy podążają za Bogiem, będą cieszyć się Jego przywództwem i wsparciem w spokojnym oraz pokojowym otoczeniu. Gniew Boga sprawia, że siły zła nie mogą się rozmnażać i szerzyć, zabezpiecza istnienie i rozwój tego wszystkiego, co dobre i sprawiedliwe, a także na zawsze chroni dobro przed stłumieniem i wyniszczeniem.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 109

Czy dostrzegacie istotę gniewu Boga, gdy mowa jest o zniszczeniu Sodomy? Czy Jego gniew miesza się z czymkolwiek? Czy gniew Boga jest czysty? Używając pojęć dostępnych człowiekowi, czy gniew Boga jest nieskażony? Czy kryje się za nim jakiś podstęp? Spisek? Nieujawnione sekrety? Mogę wam powiedzieć z całą stanowczością: W gniewie Boga nie ma niczego, co pozwalałoby komukolwiek wątpić. Jest to gniew czysty, nieskażony, bez żadnych innych intencji czy celów. Powód dla Jego gniewu jest czysty, nieskalany i nie podlega krytyce. Jest to naturalne objawienie i wyraz Jego świętej istoty; coś, czego nie posiada żadne stworzenie. To część Jego wyjątkowego usposobienia do sprawiedliwości. Jest to również ogromna różnica między istotą Stwórcy a istotą Jego stworzenia.

Niezależnie od tego, czy ktoś wpada w gniew na oczach innych, czy za ich plecami, każdemu przyświeca określona intencja i cel. Być może ludzie budują w ten sposób swój prestiż, chronią swoje interesy, zachowują swój wizerunek lub twarz. Niektórzy ćwiczą się w hamowaniu gniewu, podczas gdy inni są bardziej gwałtowni i wybuchają, kiedy zechcą, bez żadnych ograniczeń. Ludzka złość wynika, krótko mówiąc, z zepsutego usposobienia. Niezależnie od celu, pochodzi z ciała i z natury, nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością lub niesprawiedliwością, bo nic w ludzkiej naturze oraz istocie nie odpowiada prawdzie. Dlatego zepsuty temperament ludzkości i gniew Boga nie powinny być jednocześnie wymieniane. Zachowanie człowieka zepsutego przez szatana nieodmiennie rozpoczyna się od pragnienia, by chronić zepsucie, i opiera się na zepsuciu; w związku z tym gniew człowieka nie może być stawiany na równi z gniewem Boga, niezależnie od tego, jak słuszne jest to w teorii. Kiedy Bóg okazuje swój gniew, siły zła zostają powstrzymane i zniszczone, podczas gdy to, co dobre, cieszy się Jego troską, ochroną i może wzrastać. Bóg okazuje swój gniew, bo niesprawiedliwe, negatywne, złe rzeczy utrudniają, przeszkadzają lub niszczą zwykłe działania oraz rozwój tego, co sprawiedliwe i pozytywne. Celem gniewu Boga nie jest ochrona Jego statusu i tożsamości, ale obrona istoty tego, co sprawiedliwe, dobre i piękne; ochrona praw i porządku zwykłego ludzkiego życia. Jest to podstawowa przyczyna gniewu Boga. Boży gniew jest właściwym, naturalnym i prawdziwym objawieniem Jego usposobienia. Temu gniewowi nie przyświeca żadna inna intencja, nie ma w nim oszustwa ani intryg; a ponadto w Jego gniewie nie ma pożyteczności, przebiegłości, złośliwości, przemocy, zła ani czegokolwiek, co wspólne jest dla całej zepsutej ludzkości. Zanim Bóg okaże swój gniew, widzi jasno i wyraźnie istotę każdej sprawy oraz ma dokładne, jasne definicje i wnioski. Dlatego cel Boga we wszystkim, co robi, jest przeczysty, podobnie jak Jego postawa. Nie postępuje On w sposób nieuporządkowany, nie jest ślepy, nie działa impulsywnie, nie jest niedbały bądź bez zasad. To praktyczny aspekt gniewu Boga i właśnie w związku z tym praktycznym aspektem ludzkość może normalnie funkcjonować. Bez gniewu Boga gatunek ludzki zniżyłby się do życia w nienormalnych warunkach; wszystko, co sprawiedliwe, piękne i dobre, uległoby zniszczeniu i przestało istnieć. Bez gniewu Boga prawa i reguły rządzące istnieniem istot stworzonych zostałyby złamane lub nawet całkowicie odwrócone. Od momentu stworzenia człowieka Bóg wciąż korzystał ze swojego

sprawiedliwego usposobienia, by chronić i wspierać normalną egzystencję rodzaju ludzkiego. Ponieważ Jego sprawiedliwe usposobienie mieści w sobie gniew i majestat, wszyscy źli ludzie, złe rzeczy, przedmioty i wszystko, co przeszkadza rodzajowi ludzkiemu w normalnej egzystencji podlega karze, kontroli i zniszczeniu za sprawą Jego gniewu. Przez ostatnich kilka tysiącleci Bóg wciąż korzystał ze swojego sprawiedliwego usposobienia, by uderzać we wszelkie nieczyste i złe duchy sprzeciwiające się Mu i działające jako wspólnicy i słudzy szatana w Bożym dziele zarządzania ludzkością. Tak więc Boże dzieło zbawienia człowieka może dzięki temu zawsze postępować zgodnie z Bożym planem. W ten sposób dzięki istnieniu gniewu Boga najbardziej sprawiedliwa idea ludzkości nigdy nie została unicestwiona.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 110

Chociaż szatan wydaje się ludzki, sprawiedliwy i cnotliwy, w istocie jest on okrutny i zły

Szatan zawdzięcza swoją sławę uwodzeniu ludzi. Częstokroć mieni się on bojownikiem i wzorem prawości. Pod sztandarem obrońcy prawości krzywdzi on ludzi, pożera ich dusze i posługuje się wszelkimi środkami, by ogłupić, zwieść i podburzyć człowieka. Jego celem jest sprawienie, by człowiek go zaaprobował i poszedł za jego złym przykładem; sprawienie, by razem z nim człowiek przeciwstawił się autorytetowi i władzy Boga. Gdy jednak zaczyna się rozumieć zamysły szatana, jego intrygi i jego podłość i kiedy nie chce się nadal być deptanym, oszukiwanym przez szatana, gdy nie chce się w dalszym ciągu być jego niewolnikiem, ani nie chce się wraz z nim być ukaranym i zniszczonym – szatan odmienia swoje wcześniejsze świętoszkowate oblicze, zrywa fałszywą maskę, ukazując swą prawdziwą, nikczemną, okrutną, szpetną i dziką twarz. Niczego bardziej by nie pragnął, jak tylko wytępić tych wszystkich, którzy nie chcą pójść za nim, przeciwstawiając się siłom zła. Na tym etapie szatan nie może już przybierać budzącej ufność, dystygowanej postaci, zamiast niej ukazując pod płaszczykiem niewinności swe prawdziwie odrażające, diabelskie cechy. Zaledwie zamysły szatana ujrzą światło dzienne, a jego prawdziwe cechy zostaną wyeksponowane, wpadnie on we wściekłość, ukazując całe swoje barbarzyństwo; zaś

jego pragnienie, by zaszkodzić ludziom i ich pochłonać – tylko się pogłębi. Jest tak, ponieważ szatana rozsierdza przebudzenie człowieka; szatan bardzo chce się na nim zemścić za jego aspiracje i tęsknotę za wolnością i światłem i pragnienie uwolnienia się z więzienia. Owa wściekłość ma na celu obronę zła, jest też prawdziwym objawieniem dzikiej natury szatana.

W każdej ze spraw zachowanie szatana odsłania jego złowrogą naturę. Całe zło, jakie szatan sprowadził na człowieka – począwszy od jego pierwszych starań, by oszustwem nakłonić człowieka do czynienia zła, a skończywszy na wykorzystaniu człowieka, kiedy to szatan wciągnął go w swoje nieczne postęпки i kiedy zaczął się na nim mścić po zdemaskowaniu jego prawdziwych cech, gdy człowiek rozpoznał je i porzucił szatana – wszystkie te uczynki obnażają nikczemną naturę szatana; wszystkie dowodzą, że szatan nie ma nic wspólnego z rzeczami dobrymi; wszystkie pokazują, że jest on źródłem wszelkich rzeczy złych. Każdy jego postępek ugruntowuje jego zło, zapewnia ciągłość jego złym uczynom, jest wykroczeniem przeciwko temu, co prawe i pozytywne, oznacza ruinę praw i ładu normalnej ludzkiej egzystencji. Postęпки te są wrogie Bogu; Bóg zwróci przeciw nim swój gniew i je zniszczy. Chociaż również i szatan pała gniewem, gniew ten jest przejawem jego złej natury. Powód, dla którego szatan jest rozjuszony i wściekły, jest taki oto: jego niewypowiedziane zamysły zostały ujawnione; jego intrygi niełatwo uchodzą mu na sucho; jego nieposkromiona ambicja i pragnienie zastąpienia Boga i postępowania jak Bóg doznały uszczerbku i się nie spełniły; jego plan zapanowania nad całą ludzkością spełził na niczym i nigdy już się nie powiedzie. Właśnie to, że Bóg raz po raz przyzywa swój gniew, zatrzymało intrygi szatana, nie dopuszczając do ich realizacji, oraz przerwało rozprzestrzenianie się i szaleństwo zła szatana; dlatego szatan zarówno nienawidzi, jak i lęka się Bożego gniewu. Każdy jego wybuch nie tylko obnaża prawdziwe odrażające oblicze szatana, ale również wyjawia na światło dzienne złe pragnienia szatana. Jednocześnie w pełni obnażone zostają przyczyny wściekłości, jaką żywi szatan wobec ludzkości. Erupcja jego gniewu jest prawdziwym objawieniem jego złej natury, demaskacją jego zamysłów. Oczywiście, ilekroć szatan jest rozjuszony, jest to zwiastun destrukcji zła; zwiastun ochrony i kontynuacji tego, co pozytywne, a także zwiastun prawdziwej natury gniewu Boga – którego nie można obrazić!

Słowo Boże na każdy dzień fragment 111

Aby poznać sprawiedliwe usposobienie Boga, nie można zdawać się na doświadczenie ani na wyobraźnię

Kiedy stajesz w obliczu Bożego sądu i karcenia, czy powiesz, że słowo Boga ulega wtedy zafałszowaniu? Czy powiesz, że za Bożym gniewem kryje się jakaś historia, a Jego gniew ulega zafałszowaniu? Czy będziesz oczerniał Boga, mówiąc, że Jego usposobienie niekoniecznie cechuje nieskalana sprawiedliwość? Stając w obliczu każdego z czynów Boga, najpierw musisz mieć pewność, że sprawiedliwe usposobienie Boga wolne jest od wszelkich innych przymieszek, że jest ono czymś świętym i bez skazy; owe czyny obejmują dokonywane przez Boga ataki na ludzkość, kary i akty zniszczenia. Każdy bez wyjątku spośród Bożych aktów dokonywany jest w sposób w pełni zgodny z właściwym Mu usposobieniem i z Jego planem – który nie obejmuje posiadanych przez ludzkość wiedzy, tradycji ani filozofii – i każdy też z owych Bożych aktów jest wyrazem Jego usposobienia oraz istoty, niezwiązanych z niczym, co przynależałoby do zepsutej ludzkości. Wedle ludzkich pojęć jedynie Boża miłość, Boże miłosierdzie i tolerancja wobec ludzkości są bez zarzutu, niezafałszowane i święte. Nikt jednak nie wie, że również wściekłość Boga i Jego gniew są podobnie niezafałszowane; co więcej, nikt nie zastanawiał się nad tym, dlaczego Bóg nie toleruje obrazy, ani nad tym, dlaczego Jego gniew jest tak wielki. Wręcz przeciwnie, niektórzy myślą Boży gniew ze skażonym charakterem ludzkości; postrzegają oni Boży gniew jako wściekłość skażonej ludzkości, a nawet błędnie przyjmują, że wściekłość Boga jest jak naturalne objawienie skażonego usposobienia ludzkości. Błędnie też wierzą, że wybuch Bożej wściekłości jest niczym gniew skażonej ludzkości z powodu takiej czy innej przykrości; albo wręcz wierzą, że wybuch wściekłości jest wyrazem nastroju Boga. Mam nadzieję, że po tym spotkaniu wspólnoty nikt z was nie będzie już miał błędnych poglądów, wyobrażeń czy założeń dotyczących sprawiedliwego usposobienia Boga; mam też nadzieję, że po wysłuchaniu Moich słów zyskacie trafne rozpoznanie gniewu, płynącego ze sprawiedliwego usposobienia Boga, w swoich własnych sercach i że będziecie mogli odsunąć na bok wszystkie swoje wcześniejsze błędne pojęcia na temat Bożego gniewu, że zdołacie zmienić swoje mylne przekonania i poglądy w kwestii istoty Bożego gniewu.

Ponadto mam nadzieję, że możecie mieć w sercu trafną definicję usposobienia Boga i że nie będziecie już mieli wątpliwości co do sprawiedliwego usposobienia Boga, a także nie będziecie narzucać na owo faktyczne usposobienie Boga swoich własnych rozumowań czy wyobrażeń. Sprawiedliwe usposobienie Boga jest Jego prawdziwą istotą. Nie jest czymś uformowanym czy zapisanym przez człowieka. Sprawiedliwe usposobienie jest Jego sprawiedliwym usposobieniem i nie wchodzi w jakiegokolwiek relacje czy powiązania z istotami stworzonymi. Sam Bóg jest Bogiem samym. Nigdy nie stanie się On częścią stworzenia, a nawet gdyby stał się jedną z istot stworzonych, Jego immanentne usposobienie i Jego istota nie zmieniłyby się. Dlatego też poznanie Boga nie jest poznaniem żadnego obiektu; nie jest analizą czegokolwiek, ani też nie jest rozumieniem jakiegokolwiek osoby. Jeśli w celu poznania Boga człowiek posługuje się swoimi pojęciami czy metodami poznawania przedmiotów bądź też rozumienia osoby, wówczas nigdy nie będzie w stanie poznać Boga. Poznanie Boga nie opiera się na doświadczeniu ani na wyobraźni, dlatego też nigdy nie powinien narzucać Bogu swoich doświadczeń czy wyobrażeń. Niezależnie od tego, jak bogate jest twoje doświadczenie i wyobraźnia, są one ograniczone; co więcej, twoja wyobraźnia nie odpowiada faktom, w jeszcze mniejszym stopniu odpowiada ona prawdzie, i jest nie do pogodzenia z prawdziwym usposobieniem oraz istotą Boga. Nigdy ci się nie powiedzie, jeśli będziesz się opierać na swojej wyobraźni, chcąc zrozumieć istotę Boga. Jedyna droga jest taka oto: przyjąć wszystko, co pochodzi od Boga, a następnie stopniowo tego doświadczać i osiągać zrozumienie. W końcu nadejdzie dzień, w którym Bóg was oświeci, byście mogli naprawdę Go zrozumieć i poznać dzięki wzajemnej współpracy i dzięki swemu łaknieniu i pragnieniu prawdy.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 112

Ostrzeżenie Boga Jahwe dociera do mieszkańców Niniwy

Przejdźmy teraz do drugiego passusu, do trzeciego rozdziału Księgi Jonasza: „I Jonasz zaczął wkraczać do miasta na dzień drogi, i zawołał, i rzekł: »Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona«. Są to słowa, które Bóg skierował bezpośrednio do Jonasza, by ten przekazał je mieszkańcom Niniwy. Są to również,

rzecz jasna, słowa, które Jahwe chciał zaadresować do mieszkańców Niniwy. Komunikują one mieszkańcom miasta, że zaczęli budzić w Jahwe odrazę i nienawiść, gdyż ich nieprawość dotarła przed oblicze Jahwe, tak więc postanowił On zniszczyć ich miasto. Zanim jednak Jahwe przystąpił do dzieła zniszczenia, postanowił coś mieszkańcom Niniwy obwieścić, jednocześnie dając im szansę okazania skruchy za ich niegodziwość i rozpoczęcia wszystkiego od nowa. Sposobność taka istniała przez czterdzieści dni. Innymi słowy, gdyby mieszkańcy miasta przez czterdzieści dni nie oddawali się pokucie, wyznając grzechy bądź też korząc się przed Jahwe, Bóg zniszczyłby miasto, tak jak zniszczył Sodomę. To właśnie chciał Jahwe oznajmić ludowi Niniwy. Z pewnością nie była to prosta deklaracja. Zawiera ona nie tylko informację o gniewie Jahwe, lecz również przekaz o Jego stosunku wobec mieszkańców Niniwy; jednocześnie owa prosta deklaracja stanowiła poważne ostrzeżenie kierowane do ludzi zamieszkujących w murach miasta. Ostrzeżenie to poinformowało ich, że ich nikczemne uczynki sprowadziły na nich nienawiść Jahwe, poinformowało ich ponadto, że owe nikczemne uczynki wkrótce przywiodą ich na krawędź katastrofy, że zatem życie każdego z mieszkańców Niniwy znalazło się w niebezpieczeństwie.

Skrajnie odmienne reakcje Niniwy i Sodomy na ostrzeżenie skierowane pod ich adresem przez Boga Jahwe

Co oznacza zostać „zburzonym”? Mówiąc językiem kolokwialnym, oznacza to tyle co „zniknąć”. Ale w jaki sposób? Kto mógłby sprawić, że całe miasto zostaje zburzone? Oczywiście, człowiek nie jest w stanie dokonać takiego aktu. Ci ludzie nie byli głupcami; gdy tylko usłyszeli owo obwieszczenie, zrozumieli, o co toczy się gra. Wiedzieli, że wiadomość ta pochodzi od Boga; wiedzieli, że Bóg zamierza spełnić swoje dzieło; wiedzieli, że ich niegodziwość rozjuszyła Jahwe i ściągnęła na nich Jego gniew, tak więc zostaną zniszczeni razem ze swym miastem. Jak zatem mieszkańcy miasta zachowali się po usłyszeniu ostrzeżenia Boga? Biblia mówi o ich reakcji ze wszystkimi szczegółami – począwszy od króla, na zwykłym mieszkańcu skończywszy. Jak odnotowuje Pismo Święte: „Więc lud Niniwy uwierzył Bogu i ogłosił post, i odział się w wory, od największego z nich nawet do najmniejszego z nich. Albowiem do króla Niniwy przyszło słowo, a on powstał z tronu swego, i odłożył swą szatę, odział się w wór, i usiadł w popiele. I rozkazał, by został ogłoszony i opublikowany w całej Niniwie dekret

króla i jego dworu, mówiący: »Niech ludzie ani zwierzęta, woły ani owce, nie skosztują żadnej rzeczy: niech się nie pasą, ani nie piją wody: Ale niech człowiek i zwierzę obleką się w wory i niech wołają potężnie do Boga: tak, niech każdy odwróci się od swej złej drogi i od przemocy, która jest w jego ręku. (...)«

Usłyszawszy obwieszczenie Jahwe, lud Niniwy przyjął postawę całkowicie przeciwną tej, jaką zajął lud Sodomy – mieszkańcy Sodomy otwarcie przeciwstawili się Bogu, raz po raz popełniając zło, jednakże mieszkańcy Niniwy, wysłuchawszy słów Boga, nie zlekceważyli sprawy, ani nie wystąpili przeciw Bogu, lecz uwierzyli Mu i ogłosili post. Co oznacza tutaj słowo „uwierzyli”? Słowo to sugeruje wiarę i podporządkowanie. Jeśli posłużymy się faktycznym zachowaniem mieszkańców Niniwy w celu objaśnienia wspomnianego słowa, będzie ono oznaczać, że owi ludzie uwierzyli, że Bóg może uczynić i uczyni, jak zapowiedział, i okazali żal za grzechy. Czy lud Niniwy czuł lęk w obliczu nadciągającej katastrofy? To właśnie ich wiara napełniła ich serca lękiem. W jaki jednak sposób moglibyśmy dowieść wiary i strachu mieszkańców Niniwy? Jak powiada Biblia: „i ogłosił post, i odział się w wory, od największego z nich nawet do najmniejszego z nich”. Innymi słowy, mieszkańcy Niniwy prawdziwie uwierzyli, a z owej wiary zrodził się strach, który następnie doprowadził ich do decyzji o poście i przyodziania się w worki. W taki właśnie sposób okazali, że rozpoczynają pokutę. W przeciwieństwie do ludu Sodomy mieszkańcy Niniwy nie tylko nie sprzeciwili się Bogu, ale też wyraźnie okazali skruchę – poprzez swoje zachowanie i swoje czyny. Nie odnosi się to rzecz jasna wyłącznie do ludu Niniwy: również władca Niniwy nie był tutaj wyjątkiem.

Okazana przez króla Niniwy skrucha zjednuje mu przychyłność Boga Jahwe

Kiedy król Niniwy usłyszał te wieści, wstał z tronu, zdjął swe szaty, przyoblekł się w worek i usiadł w popiele. Następnie ogłosił, że nikt w mieście nie będzie mógł spożyć żadnej potrawy, a żywy inwentarz, owce i woły nie będą mogły paść się ani pić wody. Zarówno człowiek, jak i żywy inwentarz mieli nosić worki, ludzie zaś mieli zanosić błagania do Boga. Król ogłosił również, że każdy ma zawrócić ze swej złej drogi i zaprzestać czynienia zła. Na podstawie tej serii działań można sądzić, że król Niniwy okazał szczerą skruchę. Szereg podjętych przez niego kroków: powstanie z tronu, zrzucenie szat królewskich, przywdzianie worka i to, że zasiadł w popiele – zaświadcza

przed ludem, że władca Niniwy odrzucił swój królewski status i przywdział worek na równi z poddanymi. Innymi słowy, po wysłuchaniu obwieszczenia Jahwe król Niniwy nie piastował już swej pozycji władcy, by nadal trwać na swej złej drodze bądź dopuszczać się nieprawości, lecz odsunawszy na bok sprawowaną władzę, okazał skruchę przed Jahwe. Na tym etapie król Niniwy nie okazuje żalu za grzechy jako władca, lecz przychodzi przed tron Boga, by wyznać swoje grzechy i za nie odpokutować jako zwykły poddany Boga. Co więcej, nakazał on również całemu miastu, by wyznało grzechy przed Bogiem i okazało skruchę, tak jak uczynił to on sam; ponadto powziął specjalny plan odnośnie do tego, jak miałyby to przebiegać, jak bowiem czytamy w Biblii: „Niech ludzie ani zwierzęta, woły ani owce, nie skosztują żadnej rzeczy: niech się nie pasą, ani nie piją wody (...) i niech wołają potężnie do Boga: tak, niech każdy odwróci się od swej złej drogi i od przemocy, która jest w jego ręku”. Jako władca miasta, król Niniwy posiadał najwyższy status i władzę: mógł uczynić wszystko, czego zapragnął. W konfrontacji z obwieszczeniem Jahwe mógł on zlekceważyć całą sprawę albo po prostu wyznać przed Jahwe tylko swoje grzechy i okazać skruchę; co zaś się tyczy tego, czy mieszkańcy miasta postanowili okazać żal za grzechy, to mógł on zupełnie zignorować tę kwestię. Tymczasem władca Niniwy wcale tak nie postąpił. Nie tylko powstał z tronu, przywdział worek, zasiadł w popiele, wyznał przed Jahwe grzechy i okazał skruchę, ale również nakazał całemu ludowi i całej trzodzie, jaka była w mieście, uczynić to samo. Swemu ludowi nakazał nawet „wołają potężnie do Boga”. Poprzez cały szereg działań król Niniwy istotnie osiągnął coś, co powinno być celem władcy; owa sekwencja działań była czymś nieosiągalnym dla innych władców w historii, nikt też z nich jej nie urzeczywistnił. Działania te można nazwać przedsięwzięciami bez precedensu w dziejach, godnymi zarówno upamiętnienia, jak i naśladowania przez ludzkość. Od zarania dziejów każdy król inspirował swych poddanych do buntu i przeciwstawiania się Bogu. Żaden władca nie kazał poddanym błagać Boga o odkupienie za popełnione niegodziwości, [tak jak nie kazał im] uzyskać przebaczenia Jahwe bądź też uchronić się przed nadchodzącą karą. Wszelako król Niniwy potrafił sprawić, by jego poddani na powrót zwrócili się ku Bogu, porzucając drogę zła i przemocy. Co więcej, potrafił on również wzgardzić własnym tronem, w zamian za co Jahwe zmienił swoje zamiary i odstępując od wcześniejszej decyzji, wstrzymał gniew; uchronił mieszkańców miasta przed zniszczeniem i pozostawił przy życiu. Działania króla można uznać za niezwykle

rzadki cud w ludzkich dziejach; można je nawet uznać za model skażonego człowieczeństwa, wyznającego przed Jahwe swoje grzechy i okazującego skruchę.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 113

Jon 3 I słowo Jahwe przyszło do Jonasza po raz drugi, oznajmiając: Powstań, idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i głosź mu orędzie, z którym cię posyłam. Jonasz zatem powstał i poszedł do Niniwy, według słowa Jahwe. Oto Niniwa była wielkim miastem na trzy dni drogi. I Jonasz zaczął wkraczać do miasta na dzień drogi, i zawołał, i rzekł: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona”. Więc lud Niniwy uwierzył Bogu i ogłosił post, i odział się w wory, od największego z nich nawet do najmniejszego z nich. Albowiem do króla Niniwy przyszło słowo, a on powstał z tronu swego, i odłożył swą szatę, odział się w wór, i usiadł w popiele. I rozkazał, by został ogłoszony i opublikowany w całej Niniwie dekret króla i jego dworu, mówiący: „Niech ludzie ani zwierzęta, woły ani owce, nie skosztują żadnej rzeczy: niech się nie pasą, ani nie piją wody: Ale niech człowiek i zwierzę obleką się w wory i niech wołają potężnie do Boga: tak, niech każdy odwróci się od swej złej drogi i od przemocy, która jest w jego ręku. Kto wie, czy Bóg nie odwróci się i nie pożałuje, i nie odwróci swego srogiego gniewu i nie zginiemy?” I Bóg zobaczył ich uczynki, że odwrócili się od swej złej drogi, i Bóg pożałował zła, którego zesłanie zapowiedział, i nie zrobił tego.

W głębi serc mieszkańców Niniwy Bóg widzi szczery żal za grzechy

Wysłuchawszy Bożego obwieszczenia, król Niniwy i jego poddani podjęli cały szereg działań. Jaka jest natura ich zachowania i owych działań? Innymi słowy, w czym tkwi istota całokształtu ich postępowania? Dlaczego uczynili to, co uczynili? W oczach Boga okazali szczerą skruchę nie tylko dlatego, że zanieśli do Niego szczere błagania i wyznali przed Nim swoje grzechy, ale również dlatego, że zaniechali swej niegodziwości. Postąpili w ten sposób, gdyż usłyszawszy słowa Boga, niezmiennie się przerazili i uwierzyli, że uczyni On to, co zapowiedział. Poszcząc, przywdziewając worki i zasiadając w popiele, chcieli okazać gotowość naprawy swych obyczajów i nawyków i zaniechania nikczemności, gotowość do modlitwy przed Jahwe, by wstrzymał swój gniew; chęć wybłagania u Jahwe, by zmienił On swoją decyzję i wstrzymał

nadciągającą katastrofę. Analizując całe to zachowanie mieszkańców Niniwy, zauważamy, iż zrozumieli oni, że ich wcześniejsze niegodziwe czyny były Jahwe obmierzone, jak również że zrozumieli oni powód, dla którego Jahwe niebawem by ich zniszczył. Z tych właśnie powodów wszyscy oni postanowili okazać głęboką skruchę, postanowili zawrócić ze złej drogi i porzucić przemoc. Innymi słowy, gdy tylko uzmysłowili sobie istotę obwieszczenia Jahwe, każdy z nich poczuł strach w sercu; nie trwali już w niegodziwości ani nie popełniali kolejnych czynów, tak nienawistnych Bogu Jahwe. Ponadto zaczęli błagać Boga Jahwe, by wybaczył im popełnione grzechy, ich samych zaś nie traktował stosownie do dokonanych przez nich uczynków. Gotowi byli nigdy więcej nie popełnić niegodziwości, gotowi byli postępować wedle zaleceń Jahwe, byleby już nigdy nie rozjuszyć Jahwe. Okazana skrusza była szczera i głęboka. Płynęła ona z głębi ich serc, nie była ani udawana, ani krótkotrwała.

Gdy tylko cały lud Niniwy, od najwyższego władcy po jego poddanych, dowiedział się, że ściągnął na siebie gniew Jahwe, każdy z najdrobniejszych nawet jego czynów, wszystkie jego postęпки, każda decyzja i każdy wybór stały się w oczach Boga przejrzyste i niedwuznaczne. Stosownie do tego zachowania odmieniło się też serce Boga. Jakie w owej chwili było nastawienie Boga? Biblia może odpowiedzieć na twoje pytanie. Jak czytamy w Piśmie: „I Bóg zobaczył ich uczynki, że odwrócili się od swej złej drogi, i Bóg pożałował zła, którego zesłanie zapowiedział, i nie zrobił tego”. Chociaż Bóg zmienił zdanie, Jego nastawienie nie kryło w sobie żadnych zawilości. Po prostu zamiast dać upust gniewowi uśmierzył go, po czym stwierdził, że nie sprowadzi katastrofy na miasto Niniwę. Powodem, dla którego Boża decyzja oszczędzenia nieszczęścia mieszkańcom Niniwy zapadła tak szybko, było to, że Bóg wejrzał w serce każdego z mieszkańców miasta. I ujrzał tam coś, co skrywali oni w głębi swoich serc: szczere przyznanie się do grzechów i szczerą skruchę, szczerą wiarę w Boga, głębokie poczucie, że ich niegodziwe czyny rozjuszyły usposobienie Boga, a w rezultacie [ujrzał tam] strach przed nieuchronną karą Jahwe. Jednocześnie Jahwe usłyszał również rozlegające się w głębi owych serc błagalne modlitwy, by wstrzymał swój gniew skierowany przeciw grzesznikom, tak by mogli oni uniknąć katastrofy. Kiedy Bóg ujrzał to wszystko, Jego gniew stopniowo zniknął. Niezależnie od tego, jak wielki był wcześniej ów gniew, gdy tylko Jahwe zobaczył szczerą skruchę w głębi serc owego

ludu, naraz Jego własne serce odtajało, i oto nie mógł już sprowadzić na nich katastrofy, a Jego gniew Go opuścił. Odtąd też Jahwe nieprzerwanie rozstaczał nad nimi swe miłosierdzie i wyrozumiałość, nie przestając ich prowadzić i wspierać.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 114

Jon 3 I słowo Jahwe przyszło do Jonasza po raz drugi, oznajmiając: Powstań, idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i głoś mu orędzie, z którym cię posyłam. Jonasz zatem powstał i poszedł do Niniwy, według słowa Jahwe. Oto Niniwa była wielkim miastem na trzy dni drogi. I Jonasz zaczął wkraczać do miasta na dzień drogi, i zawołał, i rzekł: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona”. Więc lud Niniwy uwierzył Bogu i ogłosił post, i odział się w wory, od największego z nich nawet do najmniejszego z nich. Albowiem do króla Niniwy przyszło słowo, a on powstał z tronu swego, i odłożył swą szatę, odział się w wór, i usiadł w popiele. I rozkazał, by został ogłoszony i opublikowany w całej Niniwie dekret króla i jego dworu, mówiący: „Niech ludzie ani zwierzęta, woły ani owce, nie skosztują żadnej rzeczy: niech się nie pasą, ani nie piją wody: Ale niech człowiek i zwierzę obleką się w wory i niech wołają potężnie do Boga: tak, niech każdy odwróci się od swej złej drogi i od przemocy, która jest w jego ręku. Kto wie, czy Bóg nie odwróci się i nie pożałuje, i nie odwróci swego srogiego gniewu i nie zginiemy?” I Bóg zobaczył ich uczynki, że odwrócili się od swej złej drogi, i Bóg pożałował zła, którego zesłanie zapowiedział, i nie zrobił tego.

Jeśli twoja wiara w Boga jest szczera, częstokroć będzie otaczał cię opieką

Odmianie zamiarów, jakie miał Bóg wobec ludu Niniwy, nie towarzyszyły wahania ani wątpliwości. Była to raczej przemiana gniewu w czystej postaci w czystą wyrozumiałość. Jest to prawdziwe objawienie istoty Boga. Bóg nigdy nie jest w swych czynach niezdecydowany czy niepewny; zasady i cele kryjące się za Jego działaniami są jasne i na wskroś przejrzyste, czyste i bez skazy, nie zawierają ani cienia podstępów czy intrygi. Innymi słowy, istota Boga nie skrywa w sobie żadnego pierwiastka ciemności czy zła. Bóg rozgniewał się na mieszkańców Niniwy, ponieważ ich nikczemne czyny dotarły przed Jego oblicze; w owym czasie z głębi swej istoty zaczerpnął Bóg swój gniew. Gdy jednak gniew Boga został uśmierzony, a Boża wyrozumiałość raz

jeszcze stała się udziałem mieszkańców Niniwy, i tym razem wszystko to, co objawił Bóg, było Jego istotą. Cała ta przemiana wynikała z przemiany postawy człowieka wobec Boga. Przez cały jednak czas usposobienie Boga, którego nie można obrazić, nie uległo zmianie; Boża tolerancyjna istota się nie zmieniła; Boża miłująca i miłosierna istota nie uległa zmianie. Kiedy ludzie popełnią akty niegodziwości i obrażą Boga, sprowadzają na siebie gniew Boga. Gdy ludzie okażą prawdziwą skruchę, Bóg odmieni swoje serce, a Jego gniew zostanie uśmierzony. Gdy ludzie będą nadal uporczywie sprzeciwiać się Bogu, Jego wściekłość będzie nieposkromiona; Jego wściekłość spadnie na nich i stopniowo zostaną wytępieni. Taka jest istota Bożego usposobienia. Niezależnie od tego, czy Bóg wyraża swój gniew, czy też miłosierdzie i łaskawość, postępowanie człowieka, jego zachowanie oraz postawa jaką zajmuje on w głębi serca wobec Boga, decydują o tym, co znajdzie swój wyraz poprzez objawienie się Bożego usposobienia. Jeśli Bóg nieustająco naraża kogoś na swój gniew, nie ma wątpliwości, że serce tej osoby sprzeciwia się Bogu. Ponieważ taka osoba nigdy nie czuła prawdziwej skruchy, nie skłaniała przed Bogiem głowy ani nie żywiła prawdziwej wiary w Niego – nigdy nie otrzymała Bożego miłosierdzia ani wyrozumiałości. Jeśli ktoś często doświadcza Bożej opieki, Bożego miłosierdzia i wyrozumiałości, taka osoba z pewnością ma w sercu prawdziwą wiarę w Boga, a jej serce z pewnością Bogu się nie przeciwstawia. Ktoś taki częstokroć prawdziwie żałuje przed Bogiem za grzechy, choć więc często mogą nań spadać ciosy Bożej dyscypliny, nigdy nie spadnie na niego Boży gniew.

Ta krótka relacja pozwala ludziom wejrzeć w serce Boga, zobaczyć realność Jego istoty, przekonać się, że Boży gniew i przemiany Jego serca mają przyczynę. Pomimo ostrych kontrastów, jakie zademonstrował Bóg, gdy wpadł w gniew, a potem odmienił swoje serce, skłaniając ludzi do przekonania, że między tymi dwoma aspektami Bożej istoty – aspektem Jego gniewu i Jego wyrozumiałości – istnieje przepaść czy też silny kontrast, Boży stosunek do skruchy mieszkańców Niniwy raz jeszcze pozwala ludziom ujrzyć kolejny aspekt prawdziwego usposobienia Boga. Przemiana Bożego serca naprawdę pozwala ludzkości raz jeszcze ujrzyć prawdę o Bożym miłosierdziu i przepełnionej miłością życzliwości, jak również ujrzyć prawdziwe objawienie istoty Boga. Ludzkość musi jedynie uznać, że Boże miłosierdzie i przepełniona miłością życzliwość nie są mitami, ani wymysłami. Jest tak, ponieważ uczucia Boga w owej

chwili były autentyczne; autentyczna była przemiana Jego serca, zaś On sam w rzeczy samej raz jeszcze otoczył ludzkość swym miłosierdziem i łaskawością.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 115

Jon 3 I słowo Jahwe przyszło do Jonasza po raz drugi, oznajmiając: Powstań, idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i głosź mu orędzie, z którym cię posyłam. Jonasz zatem powstał i poszedł do Niniwy, według słowa Jahwe. Oto Niniwa była wielkim miastem na trzy dni drogi. I Jonasz zaczął wkraczać do miasta na dzień drogi, i zawołał, i rzekł: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona”. Więc lud Niniwy uwierzył Bogu i ogłosił post, i odział się w wory, od największego z nich nawet do najmniejszego z nich. Albowiem do króla Niniwy przyszło słowo, a on powstał z tronu swego, i odłożył swą szatę, odział się w wór, i usiadł w popiele. I rozkazał, by został ogłoszony i opublikowany w całej Niniwie dekret króla i jego dworu, mówiący: „Niech ludzie ani zwierzęta, woły ani owce, nie skosztują żadnej rzeczy: niech się nie pasą, ani nie piją wody: Ale niech człowiek i zwierzę obleką się w wory i niech wołają potężnie do Boga: tak, niech każdy odwróci się od swej złej drogi i od przemocy, która jest w jego ręku. Kto wie, czy Bóg nie odwróci się i nie pożałuje, i nie odwróci swego srogiego gniewu i nie zginiemy?” I Bóg zobaczył ich uczynki, że odwrócili się od swej złej drogi, i Bóg pożałował zła, którego zesłanie zapowiedział, i nie zrobił tego.

Prawdziwa skrucha, jaka dokonała się w sercach mieszkańców Niniwy, zjednuje im Boże miłosierdzie i przemienia ich własne cele

Czy między przemianą Bożego serca a Jego gniewem zachodzi jakakolwiek sprzeczność? Oczywiście, że nie! A jest tak dlatego, że w tym akurat czasie istniał konkretny powód Bożej wyrozumiałości. Jaki to mógł być powód? Natrafiamy na niego w Biblii: „Tak, niech każdy odwróci się od swej złej drogi” i „odwróci się od przemocy, która jest w jego ręku”.

Wyrażenie „zła droga” nie odnosi się do jakichś konkretnych złych uczynków, lecz do źródła zła, kryjącego się za takim postępowaniem ludu. „Odwrócenie się od swojej złej drogi” oznacza, że ci, o których mowa, nigdy już nie dopuszczają się takich czynów.

Innymi słowy, nigdy już nie uczynią podobnego zła; metoda, źródło, cel, zamiar i zasada ich postępów uległy całkowitej przemianie; ludzie ci nigdy już nie posłużą się tymi metodami i zasadami, by poczuć w sercach radość i szczęście. Słowo „odwróci się” w wyrażeniu „odwróci się od przemocy, która jest w jego ręku” oznacza porzucenie, odsunięcie na bok, pełne zerwanie z przeszłością, by nigdy już do niej nie powrócić. Kiedy lud Niniwy porzucił przemoc popełnianą własnymi rękami, było to zarówno dowodem, jak i przejawem jego prawdziwej skruchy. Bóg obserwuje zewnętrzne postępowanie ludzi, tak jak zagląda w ich serca. Kiedy Bóg ujrzał w sercach mieszkańców Niniwy niepozostawiającą wątpliwości prawdziwą skruchę i kiedy zobaczył, że zeszli ze złej drogi i porzucili popełnianą wcześniej przemoc, wówczas odmienił swoje serce. Innymi słowy, postępowanie owych ludzi, ich zachowanie oraz rozmaite nawyki, jak również szczere wyznanie grzechów i doświadczony w głębi serca żal za nie sprawiły, że Bóg odmienił swoje serce, zmienił swe zamiary, odwrócił swą decyzję i nie ukarał owych ludzi ani ich nie zniszczył. Tak więc mieszkańcy Niniwy osiągnęli to, że ich koniec był inny. Ocalili życie, a jednocześnie pozyskali Boże miłosierdzie i wyrozumiałość, kiedy Bóg odwrócił od nich również swój gniew.

Boże miłosierdzie i wyrozumiałość nie są czymś rzadkim – rzadkością jest prawdziwa skrucha człowieka

Niezależnie od tego, jak bardzo Jahwe był zagniewany na mieszkańców Niniwy, gdy tylko ogłosili oni post, przywdziali worki i zasiedli w popiele, w Jego stopniowo łagodniejącym sercu zaczęła dokonywać się przemiana. Ogłaszając mieszkańcom Niniwy, że zniszczy ich miasto – moment ów poprzedzał wyznanie przez nich grzechów i okazanie skruchy z ich powodu – Bóg nadal był na nich zagniewany. Gdy tylko mieszkańcy Niniwy podjęli szereg aktów skruchy, gniew Boga stopniowo przekształcił się w miłosierdzie i wyrozumiałość dla owych ludzi. Nie ma żadnej sprzeczności w tym, że jednocześnie objawiły się te dwa aspekty Bożego usposobienia w kontekście tego samego wydarzenia. Jak należałoby rozumieć i postrzegać ów brak sprzeczności? Bóg stopniowo wyraził i ukazał owe biegunowe przeciwieństwa swej istoty, kiedy lud Niniwy wyraził żal za grzechy, pozwalając owemu ludowi ujrzeć realność Bożej istoty oraz to, że nie można jej obrazić. Bóg posłużył się swoim nastawieniem, by zakomunikować ludowi rzecz następującą: nie chodzi o to, że Bóg nie jest wyrozumiały dla ludu albo że

nie chce okazać mu swego miłosierdzia; chodzi raczej o to, że lud rzadko kiedy okazuje skruchę wobec Boga, oraz, że rzadko naprawdę schodzi ze złej drogi i porzuca popełnianą przemoc. Innymi słowy, kiedy Bóg gniewa się na człowieka, liczy On, że człowiek będzie zdolny do prawdziwej skruchy, i ma On nadzieję, że ujrzy szczerą skruchę człowieka, a wówczas nadal będzie mu wspańiałomyślnie okazywał miłosierdzie i wyrozumiałość. Mówi się w ten sposób, że złe czyny człowieka ściągają nań gniew Boga, podczas gdy Boże miłosierdzie i wyrozumiałość są udziałem tych, którzy Boga słuchają i prawdziwie okazują przed Nim skruchę; tych, którzy zdolni są zejść ze złej drogi i porzucić popełnianą przemoc. Postawa Boga bardzo wyraźnie uzewnętrzniła się w tym, jak potraktował On mieszkańców Niniwy: wcale nie jest trudno pozyskać Boże miłosierdzie i wyrozumiałość; Bóg wymaga jedynie szczerzej skruchy. Dopóki ludzie odwracają się od swej złej drogi i porzucają popełnianą przemoc, Bóg odmienia swe serce i swoje nastawienie wobec nich.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 116

Sprawiedliwe usposobienie Stwórcy jest czymś realnym i żywym

Czy kiedy Bóg odmienił swoje serce wobec ludu Niniwy, Jego miłosierdzie i wyrozumiałość były fałszywe? Oczywiście, że nie! Co zatem pozwala ci ujrzeć przemianę tych dwóch aspektów Bożego usposobienia w jednej i tej samej kwestii? Boże usposobienie stanowi pełną całość; nie jest ono bynajmniej czymś rozszczepionym. Niezależnie od tego, czy Bóg okazuje ludowi gniew, czy też miłosierdzie i wyrozumiałość, wszystko to są formy ekspresji Jego sprawiedliwego usposobienia. Usposobienie Boga jest czymś realnym i żywym. W jego myślach i postawie dokonuje się zmiana w zależności od rozwoju wypadków. Przemiana Jego postawy wobec mieszkańców Niniwy komunikuje ludzkości, że ma On swoje własne myśli i idee; nie jest On robotem czy figurką z gliny, lecz jest żywym Bogiem we własnej osobie. Może wpaść w gniew na mieszkańców Niniwy, podobnie jak może im przebaczyć ich przeszłość – w zależności od ich postawy; może też postanowić, że sprowadzi na nich nieszczęście, podobnie jak zmienić tę decyzję, gdy okażą skruchę. Ludzie wolą mechanicznie stosować reguły i używać tych reguł do ograniczania i

definiowania Boga, podobnie jak wolą korzystać z reguł, aby poznać Boże usposobienie. Dlatego też w obrębie sfery ludzkiej myśli Bóg nie rozumie, ani nie posiada On żadnych istotnych idei. W rzeczywistości jednak myśli Boga podlegają bezustannym przemianom stosownie do przemian w rzeczach i środowisku; i kiedy owe myśli podlegają przemianie, objawione zostają rozmaite aspekty istoty Boga. W czasie owego procesu przemiany, w chwili gdy Bóg odmienia swe serce, objawia On ludzkości prawdę egzystencji Jego życia, a także objawia nam, że Jego prawe usposobienie jest czymś realnym i żywym. Co więcej, Bóg posługuje się prawdą swych objawień, aby dowieść ludzkości prawdziwości istnienia swego gniewu, swego miłosierdzia, przepełnionej miłością życzliwości i wyrozumiałości. Jego istota objawiona zostanie w każdym czasie i miejscu stosownie do biegu wypadków. Jest On zdolny do gniewu iwa oraz do matczynego miłosierdzia i wyrozumiałości. Nikomu nie wolno kwestionować Jego sprawiedliwego usposobienia, jakkolwiek go pogwałcać, zmieniać ani wypaczać. Pośród wszystkich spraw i wszystkich rzeczy sprawiedliwe usposobienie Boga, to znaczy Boży gniew i Boże miłosierdzie, mogą zostać objawione w każdym czasie i miejscu. Bóg żywo daje wyraz tym [swoim] aspektom w każdym milimetrze i zakamarku natury, w każdej chwili żywo je urzeczywistniając. Sprawiedliwe usposobienie Boga nie podlega ograniczeniom czasu i przestrzeni, a mówiąc inaczej: sprawiedliwe usposobienie Boga nie wyraża się mechanicznie ani nie przejawia jako rezultat ograniczeń czasu lub przestrzeni. Jest raczej tak, że sprawiedliwe usposobienie Boga swobodnie wyraża się i przejawia w dowolnym czasie i przestrzeni. Kiedy widzisz, że Bóg odmienia swoje serce, powściąga gniew i powstrzymuje się przed zniszczeniem Niniwy, czy powiesz wtedy jedynie, że Bóg jest miłosierny i pełen miłości? Czy możesz powiedzieć, że na gniew Boga składają się puste słowa? Kiedy Bóg okazuje zamiast miłosierdzia dziki gniew, czy możesz wtedy powiedzieć, że nie darzy On ludzi prawdziwą miłością? Bóg okazuje dziki gniew w odpowiedzi na złe czyny człowieka; Jego gniew nie jest obarczony skazą. Bóg jest do głębi poruszony ludzką skrucą, to właśnie ona przemienia Jego serce. Jego poruszenie, dokonana w Jego sercu przemiana, jak również Jego miłosierdzie i wyrozumiałość wobec człowieka są bez skazy; są one czyste, nieskalane, bez zmazy, niezafałszowane. Boża wyrozumiałość jest najczystsza wyrozumiałością; Jego miłosierdzie jest najczystszym miłosierdziem. Jego usposobienie będzie objawieniem gniewu, jak również miłosierdzia i

wyrozumiałości, stosownie do skruchy okazanej przez człowieka i jego odmienionego postępowania. Niezależnie od tego, co Bóg objawi i czemu da wyraz, wszystko to jest najczystsze, wszystko to jest niezapośredniczone; wszystko to posiada istotę odrębną od istoty bytów stworzonych. Zasady postępowania, które objawia Bóg, Jego myśli i idee czy jakkolwiek decyzja bądź czyn – wszystkie one są wolne od skazy czy jakichkolwiek defektów. Jak Bóg postanowi i jak postąpi, tak też realizuje On swoje przedsięwzięcia. Tego rodzaju finalne rezultaty cechuje precyzja i nieomyślność, ponieważ ich źródło jest nieomyślne i bez skazy. Gniew Boga jest nieomyślny. Podobnie Boże miłosierdzie i wyrozumiałość, niebędące udziałem żadnej istoty stworzonej, są święte i bez skazy i są w stanie sprościć namysłowi i doświadczeniu.

Czy zrozumiawszy historię Niniwy, dostrzegacie drugą stronę istoty sprawiedliwego usposobienia Boga? Czy widzicie drugą stronę wyjątkowości sprawiedliwego usposobienia Boga? Czy którykolwiek z ludzi ma takie usposobienie? Czy którykolwiek z ludzi wpada w taki gniew? Czy ktokolwiek cechuje się Bożym miłosierdziem i wyrozumiałością? Który z bytów stworzonych mógłby wzbudzić w sobie tak wielki gniew, postanawiając zniszczyć ludzkość bądź sprowadzić na nią katastrofę? I kto zdołałby wzbudzić w sobie tyle miłosierdzia, by znosić człowieka i mu przebaczać, tym samym zmieniając swą decyzję o jego zniszczeniu? Stwórca daje wyraz swemu sprawiedliwemu usposobieniu za pośrednictwem swoich wyjątkowych metod i zasad; nie podlega On kontroli ani ograniczeniom ze strony ludzi, zdarzeń czy rzeczy. Zważywszy na Jego wyjątkowe usposobienie, nikt nie jest w stanie zmienić Jego myśli i Jego decyzji, nikt nie jest w stanie wyperswadować Mu jakiegokolwiek zmiany którejkolwiek z Jego decyzji. Wszystkie czyny i myśli całego stworzenia podlegają osądowi w świetle Jego sprawiedliwego usposobienia. Nikt nie zdoła wpłynąć na to, czy Bóg okaże gniew czy miłosierdzie; tylko istota Stwórcy – czyli, innymi słowy, sprawiedliwe usposobienie Stwórcy – może o tym przesądzić. Oto jest unikalna natura sprawiedliwego usposobienia Stwórcy!

Czy z chwilą, gdy przeanalizujecie i zrozumiecie przemianę Bożej postawy wobec ludu Niniwy, możecie użyć słowa „wyjątkowe” w odniesieniu do miłosierdzia w sprawiedliwości Bożego usposobienia? Już wcześniej powiedzieliśmy, że gniew Boga stanowi jeden aspekt wyjątkowości istoty Jego sprawiedliwego usposobienia. Teraz

zdefiniuję owe dwa aspekty, Boży gniew i Boże miłosierdzie, ujęte jako Jego sprawiedliwe usposobienie. Sprawiedliwe usposobienie Boga jest czymś świętym; nie sposób go obrazić ani zakwestionować; jest ono czymś, czego nie posiada żaden z bytów: stworzonych czy niestworzonych. Jest ono zarówno czymś wyjątkowym, jak i przysługującym wyłącznie Bogu. Innymi słowy, gniew Boga jest święty i nienaruszalny; podobnie drugi aspekt sprawiedliwego usposobienia Boga – Boże miłosierdzie – jest czymś świętym i nie dającym się obrazić. Żaden z bytów stworzonych ani niestworzonych nie zdoła zastąpić ani reprezentować Boga w Jego działaniach, nie zdoła zastąpić ani ukazać Boga w Jego dziele zniszczenia Sodomy czy ocalenia Niniwy. Oto prawdziwy wyraz wyjątkowej sprawiedliwości usposobienia Boga.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 117

Szczere uczucia Stwórcy wobec ludzkości

Ludzie często mówią, że niełatwo jest poznać Boga. Ja jednak powiadam, że poznanie Boga wcale nie jest trudne, gdyż Bóg częstokroć pozwala człowiekowi być świadkiem Jego czynów. Bóg nigdy nie zaprzestał dialogu z ludzkością; nigdy człowieka nie unikał ani się przed nim nie krył. Jego myśli, Jego idee, Jego słowa i czyny – wszystko to zostaje człowiekowi objawione. Dopóki więc człowiek chce poznać Boga, jest w stanie Go zrozumieć i rozpoznać przy użyciu wszelkiego rodzaju środków i metod. Powodem, dla którego człowiek ślepo wierzy, że Bóg rozmyślnie go unika, rozmyślnie kryje się przed ludzkością, że nie ma On zamiaru dopuścić, by człowiek Go poznał i zrozumiał, jest to, że człowiek nie wie, kim Bóg jest, ani też nie pragnie Go zrozumieć, a nawet jeszcze więcej: człowieka nie obchodzą myśli Stwórcy, Jego czyny ani słowa... Prawdę mówiąc, gdyby człowiek tylko w swym czasie wolnym starał się zrozumieć słowa i czyny Stwórcy, nieco uwagi poświęcając też Jego myślom i głosowi Jego serca, z łatwością uświadomiłby sobie, że myśli Stwórcy, Jego słowa i czyny są całkiem wyraźne i przejrzyste. Podobnie niewiele wysiłku wymaga uświadomienie sobie, że Stwórca jest obecny wśród ludzi przez cały czas, że zawsze rozmawia z człowiekiem i z wszelkim stworzeniem i że codziennie dokonuje nowych czynów. Jego istota i usposobienie wyrażają się w Jego dialogu z człowiekiem; Jego myśli i idee bez

reszty objawiają się w Jego czynach; przez cały czas towarzyszy On ludzkości i ją obserwuje. Cicho i spokojnie przemawia On do człowieka i wszelkiego stworzenia w te słowa: Jestem na niebie, jestem pośród Mojego stworzenia. Czuwam; czekam; jestem przy tobie... Jego ręce są ciepłe i mocne; kroki lekkie; głos miękki i pełen wdzięku; Jego postać przepływa i się zmienia, ogarniając sobą całą ludzkość; zaś Jego oblicze jest piękne i łagodne. Nigdy nie odszedł ani nie zniknął. W dzień i w nocy jest On nieodłącznym towarzyszem ludzkości i nigdy od niej nie odstępuje. Pełna oddania troska Boga i szczególne uczucie, jakim darzy On ludzkość, jak również Jego niekłamanie zainteresowanie ludzkością i miłość do niej – odślaniały się stopniowo, kiedy ocalił On Niniwę. W szczególności dialog Jahwe z Jonaszem ukazał współczucie Stwórcy dla ludzkości, którą sam stworzył. Za pośrednictwem owych słów możesz uzyskać głębokie zrozumienie szczerych uczuć, jakimi Bóg darzy ludzkość...

W księdze Jonasza 4:10-11 odnotowano, co następuje: „Wtedy rzekł Jahwe: »Żałowałeś tykwy, nad którą się nie trudziłeś, ani nie sprawiłeś, że urosła; bo urosła w jedną noc i w jedną noc uschła, a ja nie miałbym oszczędzić Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym jest więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawicy od lewicy, a także dużo bydła?«” Oto prawdziwe słowa Jahwe, Jego rozmowa z Jonaszem. Choć dialog ten jest krótki, wybrzmiewa w nim troska Stwórcy o ludzkość i Jego niechęć do zostawienia ludzkości własnemu losowi. Słowa te wyrażają faktyczną postawę Boga i kryjące się w Jego sercu uczucia wobec własnego stworzenia; tymi dobitnymi słowami, którym podobne rzadko może człowiek usłyszeć, Bóg oznajmia swoje prawdziwe zamiary wobec ludzkości. Dialog ten wyraża nastawienie Boga w stosunku do ludu Niniwy – ale o jakim nastawieniu tu mowa? Chodzi tu o nastawienie, jakie miał Bóg wobec ludu Niniwy przed i po okazaniu przez ów lud skruchy. W obu przypadkach Bóg traktuje ludzkość w taki sam sposób. Z owych słów wyczytać można zarówno myśli Boga, jak i Jego usposobienie.

Jakie myśli Boga ukazują te słowa? Dzięki uważnej lekturze natychmiast zwracamy uwagę na to, że używa On słowa „żałować”; użycie tego słowa ukazuje prawdziwą postawę Boga wobec ludzkości.

W dosłownym znaczeniu słowo „żałować” interpretować można na różne sposoby: po pierwsze, oznacza ono miłość i ochronę, uczucie tkliwości wobec czegoś; po drugie,

może ono znaczyć wielką miłość do kogoś; a wreszcie – zarówno niezdolność zranienia kogoś, jak i nieznośność takiego aktu. Krótko mówiąc, słowo to implikuje czuły afekt i miłość, jak również niezdolność rezygnacji z kogoś czy z czegoś; oznacza ono miłosierdzie i wyrozumiałość Boga wobec człowieka. Chociaż Bóg posłużył się tutaj słowem będącym w powszechnym użyciu przez ludzi, objawia nam ono głos serca Boga i Jego postawę wobec ludzkości.

Chociaż miasto Niniwa pełne było ludzi tak zdeprawowanych, złych i oddających się przemocy jak mieszkańcy Sodomy, okazana przez nich skrucha sprawiła, że Bóg odmienił swoje serce i postanowił ich oszczędzić. Ponieważ ich reakcja na słowa Boga i Jego pouczenia ukazały postawę skrajnie odmienną niż postawa mieszkańców Sodomy i ponieważ uczciwie podporządkowali się Bogu i uczciwie okazali skruchę za grzechy, wykazując się ponadto prawdziwymi i szczerymi działaniami, Bóg po raz kolejny uzalił się nad nimi i tym uczuciem ich obdarzył. Boża nagroda i Boże współczucie dla ludzkości są niemożliwe do podrobienia; nikt nie posiada Bożego miłosierdzia, Bożej wyrozumiałości, ani nie żywi wobec ludzkości uczuć tak szczerych jak uczucia żywione przez Boga. Czy istnieje ktoś taki, kogo uważasz za wielkiego człowieka – mężczyzna, kobieta czy nawet nadczłowiek – kto, przemawiając z wysokiego pułapu jako wielki człowiek (mężczyzna lub kobieta), mógłby coś podobnego powiedzieć do ludzkości czy innych bytów stworzonych? Który z ludzi mógłby znać warunki życia ludzkości tak dobrze jak własną dłoń? Któż mógłby znosić ciężar odpowiedzialności za życie ludzi? Któż jest władny zapowiedzieć jakiemuś miastu jego zniszczenie? I któż jest władny temu miastu wybaczyć? Któż może powiedzieć, że troszczy się o stworzone przez siebie istoty? Tylko Stwórca. Tylko Stwórca ma litość nad tą ludzkością. Tylko Stwórca posiada współczucie dla ludzkości. Tylko Stwórca okazuje owej ludzkości czułość i miłość. I podobnie tylko sam Stwórca ludzkości może okazać miłosierdzie, całe zaś swe stworzenie może otoczyć troską. Serce skacze Mu w piersi z bólu na widok każdego z ludzkich działań: jest zagniewany, zrozpaczony i zasmucony z powodu zepsucia człowieka i popełnianego przez niego zła; weseli się zaś i raduje, wybacząc człowiekowi i ciesząc się, gdy ten w Niego wierzy i żałuje za grzechy; każda Jego myśl, każda idea ma za swój obiekt ludzkość i wokół niej się obraca; to, czym On sam jest i co posiada, bez reszty manifestuje się z myślą o ludziach; wszystkie Jego emocje wiążą

się z istnieniem ludzkości. Przez wzgląd na ludzkość odbywa On swe wędrówki, zrywa się w drogę; w milczeniu rozdaje każdą cząstkę swego życia, poświęcając każdą Jego minutę i sekundę... On sam nigdy nie potrafił uzalić się nad swoim życiem, a jednak zawsze użalał się nad stworzoną przez siebie ludzkością i otaczał ją opieką... Obdarowuje On też ludzkość wszystkim, co posiada... Obdarza ją miłosierdziem i wyrozumiałością – bezwarunkowo i nie licząc na zapłatę. Czyni tak tylko po to, by ludzkość mogła nadal istnieć przed Jego oczyma otrzymując Jego dar życia; A czyni tak tylko po to, by ludzkość pewnego dnia mogła Mu się poddać i zrozumieć, że jest On Tym, który daje człowiekowi życie i zapewnia istnienie całemu stworzeniu.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 118

Jon 4 Ale to bardzo nie spodobało się Jonaszowi i bardzo się rozżłościł. I on modlił się do Jahwe i powiedział: „Proszę cię, o Jahwe, czyż nie takie były moje słowa, gdy byłem jeszcze w moim kraju? Dlatego uciekłem wcześniej do Tarsisz: bo wiedziałem, że jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym, powolnym do gniewu i o wielkiej dobroci, żałującym nieszczęścia. Dlatego teraz, o Jahwe, weź proszę moje życie ode mnie, bo lepiej jest dla mnie umrzeć niż żyć”. Wtedy rzekł Jahwe: „Czy słusznie się gniewasz?” Jonasz wyszedł więc z miasta i usiadł po wschodniej stronie miasta, i tam zrobił sobie szałas i usiadł w jego cieniu, aby mógł zobaczyć, co stanie się z miastem. I Bóg Jahwe przygotował tykwę i sprawił, że wyrosła nad Jonaszem, dając cień nad jego głową, aby wyrwać go z jego smutku. I Jonasz był bardzo zadowolony z tykwy. Ale Bóg przygotował robaka, gdy nastał ranek następnego dnia, by podgryzł tykwę, która zwiędła. I stało się tak, że gdy wstało słońce, Bóg przygotował gwałtowny wiatr wschodni, a słońce przypiekało głowę Jonasza, że omdlewał i chciał umrzeć, i rzekł: „Lepiej jest dla mnie umrzeć niż żyć”. A Bóg rzekł do Jonasza: „Czy słusznie złościsz się z powodu tykwy?” I odpowiedział: „Słusznie się złościę i to nawet na śmierć”. Wtedy rzekł Jahwe: „Żałowałeś tykwy, nad którą się nie trudziłeś, ani nie sprawiłeś, że urosła; bo urosła w jedną noc i w jedną noc uschła, a ja nie miałbym oszczędzić Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym jest więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawicy od lewicy, a także dużo bydła?”

Stwórca daje wyraz szczerym uczuciom wobec ludzkości

Owa rozmowa Jahwe z Jonaszem jest bez wątpienia wyrazem szczerych uczuć Stwórcy wobec ludzkości. Z jednej strony komunikuje się tutaj ludowi, że Stwórca rozumie całe posłuszne Mu stworzenie; jak powiada sam Jahwe, „a ja nie miałbym oszczędzić Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym jest więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawicy od lewicy, a także dużo bydła?” Innymi słowy, zrozumienie przez Boga sytuacji Niniwy wcale nie było powierzchowne. Nie tylko znał On liczbę zamieszkujących miasto istot żywych (ludzi i trzody), ale również wiedział, ilu spośród mieszkańców Niniwy nie potrafi odróżnić swojej prawej ręki od lewej – inaczej mówiąc, wiedział, ile w Niniwie jest dzieci i młodzieży. Jest to konkretny dowód na to, jak doskonale Bóg rozumie ludzkość. Z drugiej strony dzięki owej rozmowie lud dowiaduje się, jaka jest postawa Stwórcy wobec ludzkości, innymi słowy: dowiaduje się, jaką wagę ma w sercu Stwórcy ludzkość. Jest tak, jak powiedział sam Jahwe: „Żałowałeś tykwy, nad którą się nie trudziłeś, ani nie sprawiłeś, że urosła; bo urosła w jedną noc i w jedną noc uschła, a ja nie miałbym oszczędzić Niniwy, tego wielkiego miasta (...)?” Oto pełne wyrzutu – ale najzupełniej słuszne – słowa Jahwe, skierowane do Jonasza.

Chociaż Jonaszowi powierzono obwieszczenie słów Jahwe adresowanych do ludu Niniwy, to jednak Jonasz nie zrozumiał zamiarów Jahwe, ani też Jego obaw i oczekiwań związanych z mieszkańcami miasta. Udzielając Jonaszowi reprimendy, Jahwe chciał mu zakomunikować, że ludzkość jest tworem Jego własnych rąk; że Bóg włożył wiele trudu w uformowanie każdego człowieka; że w każdym człowieku Bóg pokłada nadzieję; że każdy człowiek cieszy się życiem, które zapewnia mu Bóg; i że każdy człowiek kosztował Boga wiele trudu. Udzielając reprimendy Jonaszowi, Bóg powiedział również, że lituje się nad ludzkością, dziełem swych rąk, tak jak Jonasz lituje się nad tykwą. Bóg wcale nie zamierzał tak łatwo porzucać mieszkańców Niniwy w ostatniej chwili; co więcej, w murach miasta było tak wiele dzieci i niewinnych zwierząt domowych. Mając rozprawić się z tymi swoimi tworemi, młodymi i nieświadomymi, niezdolnymi nawet odróżnić rękę lewą od prawej, Bóg tym bardziej nie był w stanie położyć kresu ich życiu ani tak pośpiesznie oszacować rezultatów ich żywota. Bóg miał nadzieję, że ujrzy, jak dorastają; miał nadzieję, że nie pójdą tą samą drogą co ich

rodzice, że nie będą musieli po raz kolejny słuchać ostrzeżenia Jahwe i że dadzą świadectwo przeszłości Niniwy. Jeszcze bardziej zaś Bóg pragnął oglądać Niniwę po okazaniu przez nią skruchy, pragnął ujrzeć przyszłość czekającą Niniwę po owym akcie skruchy, i – co jeszcze istotniejsze – pragnął ujrzeć, jak Niniwa ponownie żyje w blasku miłosierdzia Bożego. Dlatego też w oczach Boga owe istoty stworzone, które nie potrafiły odróżnić ręki prawej od lewej, były przyszłością Niniwy. Wzięłyby one na swe barki pożałowania godną przeszłość Niniwy, tak jak wzięłyby na swe barki doniosły obowiązek zaświadczenia o przeszłości miasta, jak i o jego przyszłości pod przewodnictwem Jahwe. W owej deklaracji szczerych uczuć Jahwe okazał miłosierdzie Stwórcy wobec całej ludzkości. Wykazał On ludzkości, że „miłosierdzie Stwórcy” nie jest pustą frazą ani czczą obietnicą; że obejmuje ono konkretne zasady, metody i cele. Bóg jest prawdą i rzeczywistością, nie posługuje się fałszem ani podstępem, i na tej samej zasadzie Jego miłosierdzie jest bez końca udzielane ludzkości – w każdym czasie i wieku. Jednak aż do teraz rozmowa Boga z Jonaszem jest jedynym i niepowtarzalnym klarownym wyjaśnieniem, dlaczego Bóg okazuje ludzkości miłosierdzie, w jaki sposób owo miłosierdzie jest jej okazywane, jak bardzo Bóg jest dla niej wyrozumiały, a także – jak szczerze uczucia wobec niej żywi. Treściwa wypowiedź Jahwe daje wyraz Jego wszystkim przemyśleniom dotyczącym ludzkości; jest ona autentycznym wyrazem postawy wobec ludzkości, jaką przyjął On w swym sercu; jest również konkretnym dowodem na to, że obficie obdarza On ludzkość miłosierdziem. Miłosierdzie to nie obejmuje wyłącznie starszych pokoleń; obdarzani są nim również młodszy członkowie ludzkiej rodziny z pokolenia na pokolenie – jak było od niepamiętnych czasów. Chociaż gniew Boga często spada na konkretne zakątki ziemi i na konkretne epoki w dziejach ludzkości, Boże miłosierdzie nigdy nie ustaje. Roztaczając miłosierdzie, Bóg kieruje i prowadzi kolejne pokolenia stworzonych przez siebie istot, dogląda ich i wykarmia jedno pokolenie po drugim, ponieważ Jego prawdziwe uczucia wobec ludzkości nigdy się nie zmieniają. Jak powiada sam Jahwe: „a ja nie miałbym oszczędzić Niniwy (...)?” Zawsze troszczył się On o stworzone przez siebie dzieło. Takie jest miłosierdzie płynące ze sprawiedliwego usposobienia Boga i taka też jest absolutna wyjątkowość Stwórcy!

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 119

Pięć typów ludzkich

Spróbuję teraz sklasyfikować wyznawców Boga w kilku kategoriach, stosownie do ich zrozumienia Boga, ich zrozumienia i doświadczeń dotyczących Jego sprawiedliwego usposobienia, tak byście mogli poznać etap, na jakim aktualnie jesteście, jak również aktualny stan swej postawy. Operując kategoriami poznania Boga oraz zrozumienia Jego sprawiedliwego usposobienia, rozmaite postawy i etapy wiary, na których znajdują się ludzie, zasadniczo podzielić można na pięć typów. Problematyka ta zasadza się na poznaniu wyjątkowości Boga i Jego sprawiedliwego usposobienia; dlatego też czytając poniższą treść, powinniście podjąć skrupulatną próbę stwierdzenia, jak dalece rozumiecie i potraficie zgłębić wyjątkowość Boga i Jego sprawiedliwe usposobienie, by następnie postarać się dokonać osądu, do jakiego etapu tak naprawdę przynależycie, jak mocna jest tak naprawdę wasza postawa i jakiego typu osobowością tak naprawdę jesteście.

Typ pierwszy: Etap niemowlęcia w powijakach

Czym jest niemowlę w powijakach? Niemowlę w powijakach to takie niemowlę, które dopiero co przyszło na świat – noworodek. Jest to etap, na którym ludzie są najmłodszy i najbardziej niedojrzali.

Ludzie na tym etapie nie posiadają świadomości rzeczy związanych z wiarą w Boga. Są oszołomieni i nie mają o niczym pojęcia. Tacy ludzie mogli przez długi czas albo bardzo krótko wierzyć w Boga, jednak ich stan oszołomienia i niewiedzy, a także ich faktyczna postawa lokuje ich na etapie niemowlęcia w powijakach. Precyzyjna definicja uwarunkowań niemowlęcia w powijakach jest następująca: niezależnie od tego, jak długo ktoś taki wierzył w Boga, zawsze będzie ogłupiały, zagubiony i prostoduszny; nie wie, dlaczego wierzy w Boga, nie wie też, kim jest Bóg, ani kto jest Bogiem. Chociaż podąża za Bogiem, nie posiada w sercu żadnej ścisłej definicji Boga, ani też nie potrafi określić, czy ten, za kim on sam idzie, jest Bogiem, a tym bardziej – czy sam powinien wierzyć w Boga i za nim podążać. Oto faktyczne uwarunkowania kogoś takiego. Myśli takich ludzi są zamglone, formułowane w prosty sposób, zaś ich wiara to jeden wielki zamęt. Żyją oni w stanie wiecznego oszołomienia i zmieszania; zamęt, konfuzja i prostota umysłu – oto jak można podsumować ich stan. Nigdy nie

widzieli oni Boga ani nie doświadczyli Jego istnienia, dlatego też mówić im o poznaniu Boga to tak jakby kazać im czytać książkę zapisaną hieroglifami; nigdy jej nie zrozumieją ani nie przyjmą. Poznawanie Boga jest dla nich tym samym co słuchanie jakiejś fantastycznej opowieści. A chociaż ich myśli mogą być zamglone, w istocie niewzruszenie wierzą oni, że poznawanie Boga to strata czasu i starań. Taka jest osobowość pierwszego typu: niemowlak w powijkach.

Typ drugi: Etap oseska

W porównaniu z niemowlakiem w powijkach osobowość tego typu oznacza pewien postęp. Niestety osoby te w dalszym ciągu w ogóle nie rozumieją Boga. W dalszym ciągu brakuje im wyraźnego zrozumienia i wglądu w Boga, nie mają też jasności co do tego, dlaczego powinni wierzyć w Boga, jednak mają w swoich sercach własny wyraźny cel i wyraźne idee. Nie troszczą się o to, czy rzeczą słuszną jest wierzyć w Boga. Obiektem i celem, którego poszukują poprzez swą wiarę w Boga, jest zaznanie Jego łaski, doświadczenie radości i pokoju, wygodne życie, pozyskanie Bożej opieki i ochrony, życie z Bożym błogosławieństwem. Ludzie ci nie troszczą się o to, do jakiego stopnia udaje im się poznać Boga; nie czują oni wewnętrznego przymusu, by poszukiwać zrozumienia Boga, tak jak nie troszczą się o to, co Bóg czyni albo chce uczynić. Szukają na ślepo Jego miłosierdzia, by móc się nim nacieszyć i uzyskać jeszcze więcej Jego błogosławieństw; próbują pozyskać po stokroć więcej wszystkiego, niż udało im się osiągnąć w życiu doczesnym, oraz życie wieczne w życiu przyszłym. Ich myśli, cała energia i poświęcenie, jak również cierpienia – wszystko to ukierunkowane zostaje na jeden cel: pozyskać łaskę i błogosławieństwa Boga. Ludzie ci nie troszczą się o nic innego. Ludzie tego typu pewni są tylko tego, że Bóg może zapewnić im bezpieczeństwo i obdarzyć łaskami. Można powiedzieć, że nie interesują się tym – i nie mają w tej kwestii pełnej jasności – dlaczego Bóg chce ocalić człowieka, tak jak nie interesują się rezultatami, jakie chce osiągnąć Bóg za pomocą swych słów i swego dzieła. Nigdy nie podjęli trudu poznania istoty Boga i Jego prawego usposobienia, nie są też w stanie wzbudzić w sobie energii, by to uczynić. Nie mają ochoty koncentrować uwagi na takich rzeczach, ani też nie chcą się ich dowiadywać. Nie chcą zadawać pytań o Boże dzieło, o Boże wymagania wobec człowieka, o Bożą wolę, ani o cokolwiek innego, co ma związek z Bogiem; nie zamierzają również

fatygować się podobnymi pytaniami. Przyczyną jest to, że wierzą oni, że te sprawy nie mają związku z ich radością z Bożej łaski; troszczą się tylko o takiego Boga, który może zapewnić im łaskę i który związany jest z ich osobistymi interesami. Ani trochę zaś nie zajmuje ich nic innego, tak więc nie mogą wejść w rzeczywistość prawdy, niezależnie od tego, ile lat wierzyli w Boga. A ponieważ nie ma nikogo, kto by ich poił ani karmił trudno jest im w dalszym ciągu podążać ścieżką wiary w Boga. Jeśli zaś nie są w stanie doświadczać swej wcześniejszej radości i pokoju, ani też cieszyć się Bożą łaską, wówczas są w pełni gotowi się wycofać. Taka jest osobowość drugiego typu: osobowość egzystująca na etapie oseska.

Typ trzeci: etap małego dziecka odstawianego od piersi

Ta akurat grupa ludzi posiada pewne przebliski świadomości. Ludzie ci są świadomi tego, że doświadczenie Bożej łaski nie oznacza, że oni sami posiadają prawdziwe doświadczenie; świadomi są faktu, że nawet jeśli nigdy nie będą ustawać w poszukiwaniu radości i pokoju albo łaski, czy też jeśli będą w stanie dawać świadectwo poprzez dzielenie się doświadczeniem radości z Bożej łaski lub poprzez wychwalanie Boga za błogosławieństwa, jakie na nich zesłał – wszystko to nie oznacza, że oni sami posiadają życie, ani że posiadają rzeczywistość prawdy. Biorą za punkt wyjścia tę swoją świadomość, porzucają szalone nadzieje, że towarzyszyć im będzie tylko łaska Boża: lecz raczej, doświadczając jej, chcą jednocześnie zrobić coś dla Boga; skłonni są wypełnić obowiązek, ponosić trudy i podjąć wysiłek, by do pewnego stopnia współpracować z Bogiem. Ponieważ jednak ich wiara w Boga, w której trwają, jest zbyt skażona, ponieważ żywione przez nich partykularne intencje i pragnienia są zbyt silne i ponieważ ich usposobienie jest zbyt wybujałe i pełne arogancji, jest im bardzo trudno spełnić Boże pragnienia czy też wytrwać w lojalności wobec Boga. Dlatego też częstokroć nie potrafią urzeczywistnić swych indywidualnych życzeń ani spełnić tego, co obiecali Bogu. Często też znajdują się w przeciwstawnych stanach: bardzo by chcieli możliwie najpełniej zadowolić Boga, a mimo to ze wszystkich sił Mu się przeciwstawiają; częstokroć czynią Bogu przyrzeczenia, by niebawem je złamać. Jeszcze częściej ludzie ci znajdują się w przeciwstawnych stanach: szczerze wierzą w Boga, a mimo to negują zarówno Boga, jak i wszystko, co od Niego pochodzi; niecierpliwie liczą na to, że Bóg ich oświeci, poprowadzi, wzbogaci ich i wesprze, a mimo to wciąż poszukują swojej

własnej drogi. Chcieliby Boga poznać i zrozumieć, a mimo to nieskłonni są się do Niego zbliżyć. Zamiast tego nieustannie Go unikają; ich serca są na Niego zamknięte. I chociaż mają powierzchowne zrozumienie w kwestii znaczenia Bożych słów i prawdy, znikome doświadczenia z tym związane, jak również powierzchowne pojęcie na temat Boga i prawdy, podświadomie nadal nie są w stanie potwierdzić ani przesądzić, że Bóg jest prawdą; nie potrafią potwierdzić, że Bóg jest prawdziwie sprawiedliwy; ani też nie umieją stwierdzić realności usposobienia i istoty Boga, a co dopiero Jego istnienia. Ich wiara w Boga zawsze zawiera wątpliwości i nieporozumienia, zawiera ona również określone wyobrażenia i koncepcje. Gdy ludzie ci doświadczają łaski Bożej, z oporami doświadczają oni również czy też praktykują niektóre spośród – jak sami wierzą – możliwych prawd, aby wzbogacić swoją wiarę, poszerzyć skalę swojego doświadczenia wiary w Boga, zweryfikować swoje rozumienie wiary w Boga, zaspokoić własną próżność wynikającą z faktu, że idą przez życie drogą, którą oni sami wybrali, oraz z tego, że realizują słuszną sprawę ludzkości. A jednocześnie czynią oni to wszystko również i po to, żeby zaspokoić własne pragnienie osiągnięcia błogosławieństw; żeby móc iść o zakład, że otrzymają większe błogosławieństwa ludzkości; żeby móc zaspokoić swe ambitne aspiracje i całożyciowe pragnienie odmowy spoczynku, póki nie pozyskają Boga. Ludzie ci z rzadka są w stanie uzyskać Boże oświecenie, gdyż ich pragnienie oraz zamiar uzyskania błogosławieństw są dla nich zbyt istotne. Nie chcą też – i zresztą by tego nie znieśli – zrezygnować z powyższego. Obawiają się, że bez owego pragnienia zdobycia błogosławieństw, bez tej z dawna żywionej ambicji, by nie spocząć, póki nie pozyska się Boga, utracą motywację do wiary w Boga. Dlatego też nie chcą stawić czoła rzeczywistości. Nie chcą stanąć w obliczu Bożych słów czy Bożego dzieła. Nie chcą oni stanąć wobec Bożego usposobienia czy Bożej istoty – a cóż dopiero mówić o poznawaniu Boga. Jest tak, ponieważ z chwilą gdy Bóg, Jego istota i Jego sprawiedliwe usposobienie zajmą miejsce żywionych przez nich wyobrażeń, ich sny rozwiewają się jak dym; ich tak zwana czysta wiara i zasługi gromadzone poprzez lata ciężkiej pracy znika bez śladu; zaś ich „terytorium”, które przez lata zdołali podbić wśród potu i krwi, znajdzie się na granicy rozpadu. Oznaczać to będzie, że wiele lat ciężkiej pracy i starań poszło na marne i że wszystko trzeba jeszcze raz zacząć od zera. Dla takich ludzi jest to najcięższy z ciosów, jakie muszą znosić w swoich sercach, i jest to również ostatni rezultat, jaki chcieliby oglądać; dlatego też zawsze kończą oni w

tego rodzaju impasie, odmawiając dokonania przemiany. Taki też jest trzeci typ osobowości: osoba znajdująca się na etapie niemowlaka odstawianego od piersi.

Owe trzy opisane powyżej typy osobowości – innymi słowy, ludzie, którzy funkcjonują na którymś z tych trzech etapów – nie posiadają żadnej prawdziwej wiary w to, czym jest Bóg i jaki jest Jego status, ani wiary w Jego sprawiedliwe usposobienie, podobnie jak nie jest ich udziałem wyraźne, precyzyjne rozpoznanie owych rzeczy ani gotowość ich potwierdzenia. Dlatego też przedstawicielom owych trzech typów bardzo trudno jest wejść w rzeczywistość prawdy, podobnie jak trudno jest im zyskać Boże miłosierdzie, oświecenie czy objawienie – a to dlatego, że sposób, w jaki wierzą w Boga, oraz ich błędna postawa wobec Boga uniemożliwiają Mu dokonanie dzieła w ich sercach. Ich wątpliwości, błędne koncepcje i wyobrażenia odnośnie do Boga biorą górę nad ich wiarą i wiedzą o Bogu. Są to trzy typy ludzi obarczone wielkim ryzykiem, jak również trzy niezwykle niebezpieczne stadia. Kiedy trwa się w postawie zwątpienia obejmującego Boga, Jego istotę, Jego tożsamość, to czy jest On prawdą i realność Jego istnienia oraz jeśli nie jest się w stanie uzyskać pewności w tych kwestiach, to jak można wówczas przyjąć to wszystko, co od Boga pochodzi? Jak można zaakceptować fakt, że Bóg jest prawdą, drogą i życiem? Jak można przyjąć Boże karcenie i Boży sąd? Jak można przyjąć Boże zbawienie? Jak ktoś taki mógłby pozyskać prawdziwe Boże przewodnictwo i wsparcie? Ci, którzy znajdują się na owych trzech etapach, mogą w każdej chwili przeciwstawić się Bogu, wydawać na Jego temat osądy, bluźnić Mu albo Go zdradzić. Mogą w każdym momencie zejść z właściwej drogi i opuścić Boga. Można powiedzieć, że tacy ludzie egzystują w czasie krytycznym, ponieważ nie zdołali wejść na właściwą drogę wiary w Boga.

Typ czwarty: etap dojrzewania dziecka, czyli dzieciństwo

Gdy zostało się odstawionym od piersi, to znaczy, gdy zaznało się obfitych łask, zaczyna się wówczas dociekać, co to znaczy wierzyć w Boga i pojawia się również chęć zgłębienia rozmaitych kwestii, takich jak: dlaczego człowiek żyje, jak powinien żyć i dlaczego Bóg dokonuje w nim swego dzieła. Kiedy w umysłach ludzi pojawiają się owe niejasne myśli oraz chaotyczne wzorce myślowe i kiedy zaczną one żyć własnym życiem, zyskując nieustanną pożywkę, mogą też wykonywać swój obowiązek. W omawianym okresie ludzie nie żywią już żadnych wątpliwości co do prawdy Bożej

egzystencji, prawidłowo również uchwycili, co to znaczy wierzyć w Boga. Na takim właśnie fundamencie zyskują stopniowe poznanie Boga, stopniowo też uzyskują pewne odpowiedzi w związku ze swymi niejasnymi myślami i chaotycznymi wzorcami myślowymi w kwestii Bożego usposobienia i Bożej istoty. Ujmując to w kategoriach przemian w ich usposobieniu oraz ich wiedzy o Bogu, ludzie na tym etapie zaczynają wstępować na właściwą drogę i wchodzić w okres przejściowy. W obrębie tego właśnie etapu ludzie zaczynają mieć życie. Wyraźną wskazówką owego posiadania życia jest stopniowe rozstrzyganie rozmaitych kwestii dotyczących poznania Boga i skrywanych przez ludzkie serca – nieporozumień, wyobrażeń, pojęć i niejasnych definicji Boga – oraz to, że ludzie ci nie tylko naprawdę wierzą i poznają realność istnienia Boga, ale również zdobywają trafną definicję Boga oraz zaczyna On zajmować właściwe miejsce w ich sercach; prawdziwe podążanie za Bogiem zastępuje ich niejasną wiarę. W obrębie tego etapu ludzie stopniowo osiągają świadomość własnych błędnych koncepcji na temat Boga, błędności swoich przedsięwzięć oraz wiary. Zaczynają też pragnąć prawdy, pragną doświadczyć Bożego sądu, Bożego karcenia i dyscypliny, pragną zmiany swojego usposobienia. Stopniowo wyzbywają się na tym etapie wszelkiego rodzaju koncepcji i wyobrażeń na temat Boga, jednocześnie zmieniają i korygują błędną wiedzę o Bogu, uzyskując o Nim wiedzę rzeczywistą i fundamentalną. Chociaż pewna część owej wiedzy posiadanej przez ludzi na tym etapie nie jest zbyt konkretna ani trafna, to przynajmniej starają się oni stopniowo porzucać swoje koncepcje, błędną wiedzę i wyzwać się od nieporozumień na temat Boga; nie podtrzymują już swoich własnych poglądów i wyobrażeń w kwestii Boga. Zaczynają się uczyć tego, jak odrzucać – odrzucać rzeczy ugruntowane w ich własnych koncepcjach, pochodzące z wiedzy i od szatana; pojawia się też u nich gotowość podporządkowania się temu, co prawidłowe i pozytywne, czy wręcz temu, co wywodzi się z Bożego słowa i odpowiada prawdzie. Ludzie zaczynają również podejmować próby doświadczenia Bożych słów, osobistego poznania i urzeczywistnienia tych słów, przyjęcia tych słów jako zasadę własnych działań i jako podstawę odmiany własnego usposobienia. W owym okresie ludzie nieświadomie przyjmują sąd Boga i Boże karcenie, nieświadomie przyjmują Boże słowa – jako swoje życie. A kiedy akceptują Boży sąd, karcenie i przyjmują Boże słowa, stają się coraz bardziej świadomi – i mają coraz głębsze poczucie – tego, że Bóg, w którego wierzą w głębi swych serc, naprawdę istnieje. W kontekście Bożych słów,

własnych doświadczeń i swojego życia ludzie ci mają coraz głębsze poczucie, że Bóg zawsze przewodził ludzkiemu losowi, prowadził człowieka i obdarzał go życiem. Poprzez swój związek z Bogiem ludzie ci stopniowo potwierdzają istnienie Boga. Dlatego też, jeszcze zanim to sobie uzmysłowią, podświadomie aprobuja Boże dzieło i mocno w nie wierzą, a także aprobuja Boże słowa. Gdy tylko ludzie przyjmą Boże słowa i Boże dzieło, zaczynają nieprzerwanie siebie negować, negować swoje pojęcia, negować swoją wiedzę, negować swoje wyobrażenia, a jednocześnie zaczynają nieprzerwanie poszukiwać tego, czym jest prawda i czego chce Bóg. Ich wiedza o Bogu jest na tym etapie ich rozwoju bardzo powierzchowna – nie potrafią oni nawet jasno wyartykułować tej wiedzy przy użyciu słów, ani precyzyjnie jej przedstawić – ponadto mają jedynie percepcyjne jej ujęcie. Jednak w zestawieniu z trzema wcześniejszymi etapami, niedojrzałe życie, jakie wiodą ludzie w okresie omawianym, już otrzymało – niczym roślina wodę – dawkę słowa Bożego i już zaczęło puszczać pędy. Jest ono jak ziarno zagrzebane w glebie; uzyskawszy nieco wilgoci i substancje odżywcze, życie to przebije się przez warstwę gleby; kiełkowanie to symbol narodzin nowego życia. Owe narodziny nowego życia dają wgląd w to, co jest jego wskaźnikiem. Z pojawieniem się życia ludzie zaczną wzrastać. Dlatego też na owych fundamentach – jest nimi stopniowe odnajdywanie własnej drogi, właściwej ścieżki wiary w Boga, odrzucenie własnych koncepcji i pozyskanie Bożego przewodnictwa – ludzkie życie nieuchronnie będzie krok po kroku wzrastać. Na jakiej podstawie mierzy się ów proces wzrostu? Otóż mierzy się go wedle poziomu doświadczania Bożego słowa oraz faktycznego zrozumienia sprawiedliwego usposobienia Boga. Chociaż na tym etapie rozwoju trudno jest im swoimi słowami trafnie opisać własną wiedzę o Bogu i Jego istocie, omawiana grupa ludzi nie jest już skłonna podążać za subiektywną przyjemnością poprzez radość z Bożej łaski ani też zmierzać do własnego celu kryjącego się za wiarą w Boga – to znaczy do osiągnięcia Jego łaski. Ludzie ci skłonni są dążyć do życia słowem Boga, do tego, by zostać przez Niego zbawionymi. Ponadto mają oni pewność i gotowi są przyjąć Boży sąd i karcenie. Tym właśnie cechuje się osoba na omawianym etapie rozwoju.

Chociaż ludzie na tym etapie mają pewną wiedzę o sprawiedliwym usposobieniu Boga, wiedza ta jest bardzo mglista i mało wyrazista. Mimo że nie potrafią oni jasno o tym rozprawiać, mają poczucie, że wzbogacili się wewnętrznie, ponieważ poprzez Boże

karcenie i Boży sąd zyskali pewną dozę wiedzy i zrozumienia sprawiedliwego usposobienia Boga; jednak wszystko to jest dość powierzchowne, nadal sytuując się na etapie elementarnym. Owa grupa ludzi posiada pewien konkretny punkt widzenia, zgodnie z którym ujmują oni Bożą łaskę. Ten punkt widzenia wyraża się przemianami w sferze celów, do jakich ludzie ci dążą, oraz tym, w jaki sposób do nich dążą. Już wcześniej stwierdzili oni – w Bożych słowach i Bożym dziele, we wszelkiego rodzaju oczekiwaniach Boga wobec człowieka i w Jego kierowanych do człowieka objawieniach – że jeśli nadal nie będą dążyć do prawdy, jeśli nadal nie będą się starali wejść w rzeczywistość, jeśli w dalszym ciągu nie będą próbowali ani zadowolić Boga, ani Go poznać, doświadczając Jego słów, utracą sens wiary w Boga. Ludzie ci widzą, że niezależnie od tego, jak dalece cieszyliby się Bożą łaską, i tak nie są w stanie zmienić swego usposobienia, zadowolić Boga ani Go poznać, i że nawet jeśli w dalszym ciągu będą żyli w łasce Bożej, i tak nigdy się nie rozwiną, nigdy nie otrzymają życia ani nie uzyskają zbawienia. Podsumowując, jeśli nie jest się w stanie prawdziwie doświadczyc Bożych słów, ani nie jest się w stanie poznać Boga poprzez Jego słowa, na zawsze już pozostanie się na etapie niemowlęcia, nigdy nie dokonując ani jednego kroku ku rozwojowi własnego życia. Jeśli na zawsze już pozostaniesz na etapie niemowlęcia, jeśli nigdy nie wejdiesz w rzeczywistość słowa Boga, jeśli nigdy nie przyjmiesz słowa Boga jako swojego życia, jeśli nigdy nie zyskasz prawdziwej wiary ani prawdziwego poznania Boga – czyż jest wówczas w ogóle możliwe, by Bóg uczynił cię pełnym? Dlatego też każdy, kto wchodzi w rzeczywistość słowa Boga, każdy, kto przyjmuje słowo Boga jako swoje własne życie, każdy, kto zaczyna przyjmować Boże karcenie i Boży sąd, każdy, kto zaczyna odmieniać własne skażone usposobienie, a wreszcie każdy, kto w swoim sercu pragnie prawdy, kto pragnie poznać Boga i pragnie przyjąć Boże zbawienie – wszyscy ci ludzie są tymi, którzy prawdziwie posiadają życie. Oto czym jest naprawdę osobowość czwartego typu – dojrzewającego dziecka – osobowość na etapie dzieciństwa.

Typ piąty: etap dojrzałego życia, czyli dorosłość

Po przebyciu fazy dzieciństwa zwanej raczkowaniem owego etapu rozwojowego pełnego zakłóceń, życie ludzkie doświadcza stabilizacji, okresy postępu już nie ulegają spowolnieniom, nikt też nie jest w stanie ich zaburzyć. Chociaż droga, jaką ma przed

sobą człowiek, nadal jest wyboista i nierówna, kroczący nią nie są już słabi ani lękliwi, nie błądzą już po omacku, ani nie tracą orientacji. Zakorzenieni są głęboko w rzeczywistym doświadczeniu słowa Bożego. Ich serca przyciągnęła do siebie Boża godność i Boża wielkość. Ludzie ci pragną pójść w ślady Boga, poznać istotę Boga, poznać Boga w Jego pełni.

Ludzie na tym etapie już dobrze wiedzą, w kogo wierzą, wyraźnie też wiedzą, dlaczego powinni wierzyć w Boga, podobnie jak znają sens swojego życia, równie wyraźnie widzą, że wszystko, co wyraża Bóg, jest prawdą. Długie lata doświadczenia pozwoliły im uświadomić sobie, że bez Bożego sądu i bez Bożego karcenia nigdy nie zdołaliby zadowolić ani poznać Boga, ani też prawdziwie stanąć przed Bogiem. Serca owych ludzi żywią silne pragnienie poddania się Bożej próbie – aby będąc tej próbie poddanym, móc ujrzeć sprawiedliwe usposobienie Boga, aby móc osiągnąć czystsza miłość, a jednocześnie móc prawdziwiej zrozumieć i poznać Boga. Przynależący do tego etapu już wcześniej w pełni pożegnali się z etapem niemowlęstwa, etapem radowania się Bożą łaską, spożywania chleba i bycia nasyconym. Ludzie ci nie żywią już ekstrawaganckich nadziei, że zdołają wymusić na Bogu wyrozumiałość i miłosierdzie dla siebie; są oni teraz pewni, że – na co też liczą – nieprzerwanie doświadczają będą Bożego karcenia i sądu, tak by mogli się uwolnić od swego skażonego usposobienia i zadowolić Boga. Ich wiedza o Bogu, ich dążenia czy też ostateczne cele ich dążeń: wszystkie te rzeczy rysują się w ich sercach zupełnie jasno. Dlatego też ludzie na etapie dorosłości na dobre już rozstali się z etapem niejasnej wiary, z etapem, na którym, licząc na zbawienie, opierali się na łasce; z etapem niedojrzałego życia, które niezdolne jest stanąć w obliczu wyzwań; z etapem niepewności, etapem błądzenia po omacku, z etapem, na którym częstokroć nie wiadomo, jaką pójść ścieżką, z niestabilnym etapem oscylowania między uderzeniami gorąca i uderzeniami zimna, a wreszcie z etapem, kiedy to podąża się za Bogiem z zakrytymi oczami. Tego rodzaju osoba częstokroć doświadcza Bożego oświecenia i iluminacji, często też nawiązuje prawdziwą relację i kontakt z Bogiem. Można powiedzieć, że ludzie będący na tym etapie już uchwycili część Bożych zamysłów; we wszystkim, co robią, są w stanie odnaleźć zasady prawdy; wiedzą, jak zaspokoić Boże pragnienia. Co więcej, odnaleźli również drogę do poznania Boga, a także zaczęli

dawać świadectwo swej wiedzy o Bogu. W czasie owego procesu stopniowego wzrostu coraz lepiej pojmują oni i poznają wolę Boga, wolę Boga przejawiającą się stworzeniem ludzkości, wolę Boga w sferze zarządzania ludzkością; ponadto stopniowo poznają oni i pojmują sprawiedliwe usposobienie Boga w sposób istotowy. Żadne z ludzkich pojęć ani wyobrażeń nie może zastąpić tej wiedzy. Chociaż nie można powiedzieć, że na swym piątym etapie życie ludzkie jest w pełni dojrzałe, ani też nie można nazwać takiej osobowości sprawiedliwą czy pełną, osoba tego typu wykonała już krok w kierunku życiowej dojrzałości; osoba taka jest już w stanie przyjąć do Boga, stanąć twarzą w twarz z Bożym słowem, stanąć twarzą w twarz z Bogiem. Ponieważ taka osoba doświadczyła już tak wiele Bożego słowa, doświadczyła niezliczonych prób, doświadczyła tak wielu aktów dyscyplinowania, karcenia i osądzania przez Boga, jej poddanie Bogu nie jest czymś względnym, lecz jest absolutne. Jej wiedza o Bogu przeobraziła się z wiedzy podświadomej w wiedzę jasną i wyraźną, z wiedzy powierzchownej w wiedzę głęboką, z wiedzy mglistej i spowitej mgiełką w wiedzę szczegółową i namacalną, z pełnego napięć błędzenia po omacku i biernych poszukiwań w poznanie pozbawione wysiłku i w czynne dawanie świadectwa. Można powiedzieć, że ludzie na tym etapie posiadli rzeczywistość prawdy słowa Bożego i że wkroczyli na drogę do doskonałości niczym Piotr. Jest to osobowość piątego typu, osoba, która żyje w stanie dojrzałości – jest to etap dorosłości.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny II” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Poznanie Boga (4)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 120

Zrozumienie Bożego autorytetu z perspektywy makro i mikro

Autorytet Boga jest wyjątkowy. To charakterystyczne wyrażenie, jak i szczególna istota tożsamości Samego Boga. Żadna stworzona ani niestworzona istota nie posiada takiego charakterystycznego wyrażenia i tak szczególnej istoty. Jedynie Stworzyciel posiada taki autorytet. To znaczy, jedynie Stworzyciel – Bóg Wyjątkowy – jest w ten sposób wyrażany i tylko On ma taką istotę. Po co mówić o autorytecie Boga? Czym autorytet Samego Boga różni się od autorytetu w rozumieniu człowieka? Czym

szczególnym się charakteryzuje? Dlaczego tak istotne jest mówienie o nim tutaj? Każdy z was musi uważnie rozważyć tę kwestię. Dla większości ludzi, „autorytet Boga” jest niejasnym pojęciem, jednym z tych, które trudno pojąć i wszelka dyskusja na ten temat może być niekonkretna. Zatem zawsze będzie istniała różnica między wiedzą na temat Bożego autorytetu, jaką może osiąść człowiek, a istotą Bożego autorytetu. Aby zmniejszyć tę różnicę, należy stopniowo poznawać autorytet Boga przy pomocy rzeczywistych ludzi, wydarzeń, rzeczy czy zjawisk, które są w zasięgu człowieka, i które ludzie są w stanie zrozumieć. Chociaż określenie „Boży autorytet” może wydawać się niezgłębione, to autorytet Boga nie jest ani trochę abstrakcyjny. Jest obecny przy człowieku w każdej minucie życia, prowadząc go każdego dnia. Zatem każdy człowiek w życiu codziennym będzie siłą rzeczy widział najbardziej namacalny aspekt Bożego autorytetu i doświadczał go. Ta namacalność jest wystarczającym dowodem na to, że autorytet Boga naprawdę istnieje i w pełni pozwala uznać i pojąć fakt, że Bóg ten autorytet posiada.

Bóg wszystko stworzył, a stworzywszy wszystko panuje nad wszystkimi rzeczami. Poza panowaniem nad wszystkimi rzeczami, nad wszystkim sprawuje kontrolę. Jak należy rozumieć założenie, że „Bóg nad wszystkim sprawuje kontrolę”? Jak można to wytłumaczyć? Jak to się ma do prawdziwego życia? Jak możecie poznać autorytet Boga przez zrozumienie faktu, że „Bóg sprawuje kontrolę nad wszystkim”? Określenie „Bóg sprawuje kontrolę nad wszystkim” powinno nam uzmysłwić, że to nad czym Bóg sprawuje kontrolę, to nie jest część planet, część stworzenia ani tym bardziej część ludzkości, lecz wszystko: od wielkiego po mikroskopijne, od widzialnego po niewidzialne, od gwiazd we wszechświecie po istoty żyjące na ziemi, a także niewidzialne gołym okiem mikroorganizmy czy stworzenia, które istnieją w innych formach. Oto precyzyjna definicja „wszystkiego”, nad czym Bóg „sprawuje kontrolę”, i zakres autorytetu Boga, rozmiar Jego suwerenności i władzy.

Zanim powstała ludzkość, istniał już kosmos: wszystkie planety i wszystkie gwiazdy na niebie. Na poziomie makro, te ciała niebieskie krążą regularnie po orbicie pod kontrolą Boga przez cały okres swojego istnienia, bez względu na liczbę mijających lat. To, gdzie zmierza dana planeta w określonym czasie, jakie zadanie wykonuje i kiedy; po jakiej krąży orbicie i kiedy znika albo jest zastępowana, wszystko to zachodzi bez

najmniejszej pomyłki. Położenie planet i odległości między nimi odpowiadają ścisłym regułom; każdą z nich można opisać za pomocą precyzyjnych danych; trajektorie, prędkość i prawidłowości ich orbit, czas pozostawania w różnych pozycjach można obliczyć dokładnie i opisać za pomocą specjalnych praw. Od wieków planety rządzą się tymi prawami, nigdy od nich ani trochę nie odbiegając. Żadna siła nie może zmienić czy zakłócić ich orbit ani ich reguł. Ponieważ te szczególne prawa, które rządzą ich ruchem i dokładne dane, które je opisują, są predestynowane przez autorytet Stwórcy, same są posłuszne tym prawom w ramach kontroli sprawowanej przez Stworzyciela i Jego suwerenności. Na poziomie makro nie jest trudno człowiekowi odkryć niektóre reguły, dane czy inne dziwne i niewyjaśnione prawa bądź zjawiska. Chociaż ludzkość nie przyznaje, że Bóg istnieje, nie przyjmuje faktu, że Stworzyciel uczynił wszystko i nad wszystkim ma władzę, co więcej, nie uznaje istnienia autorytetu Stworzyciela; naukowcy, astronomowie i fizycy znajdują coraz więcej dowodów na to, że istnienie wszystkich rzeczy we wszechświecie, zasady i reguły, które kierują ich ruchami, są rządzone i kontrolowane przez bezmierną i niewidzialną czarną energię. Fakt ten zmusza człowieka do przyjęcia do wiadomości i uznania, że istnieje ten Jeden Potężny pośród tych reguł ruchu, który wszystko koordynuje. Jego władza jest nadzwyczajna i chociaż nikt nie może zobaczyć Jego prawdziwej twarzy, rządzi i kontroluje wszystkim w każdej chwili. Żaden człowiek ani siła nie może wyjść poza Jego suwerenność. W obliczu tego faktu, człowiek musi uznać, że prawa rządzące istnieniem wszystkich rzeczy nie mogą być kontrolowane przez ludzi ani nie mogą być przez kogokolwiek zmienione. Tym samym, człowiek musi przyznać, że ludzie nie są w stanie w pełni zrozumieć tych praw. Ponieważ dyktuje je Pan i Władca, nie występują one naturalnie. Oto wszystkie wyrażenia autorytetu Boga, jakie ludzkość może dostrzec na poziomie makro.

Na poziomie mikro, wszystkie góry, rzeki, jeziora, morza i lądy, jakie człowiek ogląda na ziemi, wszystkie doświadczane przez niego pory roku, wszystko co zamieszkuje ziemię, w tym rośliny, zwierzęta, mikroorganizmy i ludzie, podlega suwerenności Boga i jest przez Niego kontrolowane. W ramach Jego suwerenności i pod Jego kontrolą wszystkie rzeczy powstają lub znikają zgodnie z Jego myślami, ich życie podlega określonym prawom, a więc rosną i rozmnażają się w zgodzie z tymi

prawami. Żaden człowiek czy rzecz nie jest ponad tymi prawami. Dlaczego tak jest? Jedynym wyjaśnieniem jest autorytet Boga. Lub, mówiąc inaczej, myśli i słowa Boga, ponieważ to Sam Bóg wszystko to czyni. To znaczy, autorytet Boga i Jego umysł dają początek tym prawom; będą się przemieszczać i zmieniać według myśli Boga, a te przemieszczenia i zmiany wystąpią lub znikną przez wzgląd na Jego plan. Weźmy na przykład epidemie. Wybuchają bez ostrzeżenia, nikt nie zna ich źródła czy dokładnych powodów ich wybuchu, a kiedy epidemia dotrze do określonego miejsca, ci, którzy są skazani, nie mogą uniknąć klęski. Nauka rozumie, że epidemie są powodowane przez rozprzestrzenianie się złośliwych i szkodliwych drobnoustrojów, ale nie jest w stanie przewidywać ani prognozować ich prędkości, zasięgu czy sposobów rozprzestrzeniania się. Chociaż ludzkość opiera się im w każdy możliwy sposób, nie jest w stanie kontrolować, którzy ludzie lub zwierzęta padną nieuchronnie ich ofiarą, kiedy te wybuchną. Jedyną rzeczą, jaką mogą uczynić ludzie, jest próba zapobiegania im, uodparniania się na nie i badania ich. Nikt nie zna jednak podstawowych przyczyn, które wyjaśniają początek i koniec każdej poszczególnej epidemii, i nikt nie może ich kontrolować. W obliczu wybuchu i rozprzestrzeniania się epidemii, pierwszym środkiem, jaki człowiek musi podjąć, jest opracowanie szczepionki, lecz często epidemia sama wygasa zanim szczepionka jest gotowa. Dlaczego epidemie wygasają? Niektórzy twierdzą, że zarazki znalazły się pod kontrolą, a inni, że powodem jest zmiana pór roku... Nauka nie potrafi wyjaśnić ani podać dokładnej odpowiedzi, czy te snute na chybił trafił spekulacje są słuszne. Ludzkość musi się mierzyć nie tylko z tymi spekulacjami, ale także z niewiedzą i strachem przed epidemiami. Nikt ostatecznie nie wie, dlaczego epidemie zaczynają się i dlaczego się kończą. Ponieważ ludzkość wierzy jedynie nauce, całkowicie na niej polegając, lecz nie uznaje autorytetu Stworzyciela ani nie akceptuje Jego suwerenności, nigdy nie pozna odpowiedzi.

W ramach suwerenności Boga wszystkie rzeczy mnożą się, istnieją i giną z powodu Jego władzy i Jego zarządzania. Niektóre rzeczy przychodzą i odchodzą po cichu, a człowiek nie może powiedzieć, skąd pochodzą ani nie może uchwycić zasad, którymi się rządzą, a tym bardziej nie potrafi zrozumieć przyczyn, dla których przychodzą i odchodzą. Chociaż człowiek może zobaczyć na własne oczy, usłyszeć i doświadczyć wszystkiego, co dzieje się pośród wszystkich rzeczy; chociaż wszystko

odnosi się do człowieka i chociaż człowiek podświadomie pojmuję tę niezwykłość, regularność, a nawet osobiwość różnych zjawisk, nadal nie wie nic o woli Stworzyciela i Jego umyśle, które stoją za tym wszystkim. Za nimi kryje się wiele historii, wiele ukrytych prawd. Człowiek oddalił się znacznie od Stworzyciela i nie akceptuje faktu, że autorytet Stworzyciela rządzi wszystkim, dlatego nigdy się nie dowie i nie pojmie tego wszystkiego, co dzieje się w ramach Jego suwerenności. W przeważającej części Boża kontrola i suwerenność wykraczają poza granice ludzkiej wyobraźni, wiedzy, pojmowania i tego co może osiągnąć nauka; zdolności stworzonej ludzkości nie mogą się z nimi równać. Niektórzy mówią: „Ponieważ sam nie byłeś świadkiem Bożej suwerenności, jakże możesz wierzyć, że wszystko podlega Jego autorytetowi”? Zobaczyć nie zawsze oznacza uwierzyć, zobaczyć nie zawsze oznacza uznać i zrozumieć. Skąd zatem bierze się to przekonanie? Z całą pewnością mogę powiedzieć: „Przekonanie jest pochodną stopnia i głębi ludzkiego rozumienia i doświadczania rzeczywistości i podstawowych przyczyn rzeczy”. Jeśli wierzysz, że Bóg istnieje, lecz nie potrafisz uznać, a tym bardziej dostrzec, faktu Bożej kontroli nad wszystkimi rzeczami i Jego suwerenności, to w głębi serca nigdy nie przyznasz, że Bóg posiada ten rodzaj autorytetu i że Jego autorytet jest wyjątkowy. Nigdy w pełni nie zaakceptujesz Stworzyciela jako swojego Pana, swojego Boga.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 121

Losy ludzkości i wszechświata są nierozłączne od suwerenności Stworzyciela

Wszyscy jesteście dorosłymi. Niektórzy z was są w średnim wieku, inni wkroczyli już w starość. Ileż wiedzy zdobyliście na temat Bożej suwerenności, z niewierzącego stając się wierzącym, od pierwszych kroków w wierze po akceptację słowa Bożego i doświadczanie Jego dzieła? Na ile dogłębna jest wiedza na temat ludzkiego losu, którą zdobyliście? Czyż można osiągnąć wszystko, czego się w życiu pragnie? Ile rzeczy byliście w stanie osiągnąć zgodnie ze swoim życzeniem w ciągu tych kilku dekad swojej egzystencji? Ileż rzeczy nie wydarzyło się tak, jak tego oczekiwaliście? Ile rzeczy było miłą niespodzianką? Na ile rzeczy ludzie wciąż czekają, aż przyniosą owoce – nieświadomie wypatrując właściwej chwili, woli Niebios? Ile rzeczy sprawia, że ludzie

czują się bezradni i pozbawieni nadziei? W stosunku do swego losu każdy jest pełen nadziei i oczekuje, że wszystko w życiu pójdzie tak, jak sobie to zaplanował, że nie będzie mu brakować jedzenia ani ubrań, że jego majątek znacznie się powiększy. Nikt nie chce żyć w ubóstwie, ucisku i znoju, nękany niepowodzeniami. Ludzie jednak nie mogą przewidzieć ani kontrolować tych rzeczy. Być może dla niektórych przeszłość jest tylko zbieraniną doświadczeń, nigdy nie nauczą się czym jest wola Nieba i nie zależy im też na tym. Żyją bezmyślnie, jak zwierzęta, z dnia na dzień, nie troszcząc się o los ludzkości ani o to, dlaczego ludzie żyją czy jak żyć powinni. Ludzie ci dożyją starości bez zrozumienia ludzkiego losu i aż do samej śmierci nie będą mieć pojęcia na czym polega życie. Tacy ludzie są martwi, są istotami bez ducha, są bestiami. Pomimo że żyjąc pośród tych wszystkich rzeczy, czerpią radość z tego, jak świat zaspokaja ich materialne potrzeby na wiele sposobów, chociaż widzą, że ten materialny świat wciąż idzie naprzód, to ich własne doświadczenie – to co czują i czego doświadczają w sercu i duszy – nie ma nic wspólnego z rzeczami materialnymi i nic co materialne nie zastąpi go. To świadomość, która budzi się w głębi serca, to coś czego nie można zobaczyć gołym okiem. Ta świadomość wynika ze zrozumienia i doświadczania ludzkiego życia i losu. Często prowadzi do zrozumienia, że niewidzialny Mistrz aranżuje i koordynuje wszystko ze względu na człowieka. W tym wszystkim nie można nie zaakceptować aranżacji i koordynacji losu, tym samym nie można nie zaakceptować ścieżki, którą wyznaczył do pokonania Stworzyciel, Jego suwerenności nad losem danego człowieka. To fakt nie podlegający dyskusji. Bez względu na to, jakie kto ma poglądy na temat losu, nie może zmienić tego faktu.

To, dokąd zmierzasz każdego dnia, co będziesz robić, kogo lub co napotkasz, co powiesz i co ci się przydarzy – czy cokolwiek z tego można przewidzieć? Ludzie nie potrafią przewidzieć wszystkich tych zdarzeń ani tym bardziej kontrolować, w jakim kierunku się rozwiną. W życiu te nieprzewidywalne zdarzenia dzieją się nieustannie i są na porządku dziennym. Te codzienne koleje losu i to, jak się układają czy schematy według których się dzieją, nieustannie przypominają ludzkości, że nic nie dzieje się przypadkiem, że droga rozwoju tych rzeczy i ich nieuchronność nie mogą być zmieniane przez ludzką wolę. Każde zdarzenie niesie ze sobą przestrożę od Stworzyciela dla ludzkości, a także przekazuje wiadomość, że ludzie nie mogą

kontrolować własnego losu. Jednocześnie każde wydarzenie jest zaprzeczeniem nieposkromionej próżnej ambicji człowieka i jego pragnienia, by wziąć los w swoje ręce. Są jak solidne uderzenia dłonią w ucho ludzkości, jedno po drugim zmuszające ludzi do ponownego przemyślenia, kto, koniec końców, rządzi i sprawuje kontrolę nad ich losem. A kiedy ich ambicje i pragnienia są ciągle udaremniane i niszczone, ludzie naturalnie dochodzą do nieświadomej akceptacji tego, co los ma w zanadru, do akceptacji rzeczywistości, woli Nieba i suwerenności Stworzyciela. Od codziennych zmiennych kolei po losy całego ludzkiego życia, nie ma nic, co nie objawiałoby planu Stworzyciela i Jego suwerenności. Nie ma nic, co nie służy za przesłanie, że „autorytetu Stworzyciela nie da się przekroczyć”, co nie komunikuje tej odwiecznej prawdy, iż „autorytet Stworzyciela jest najwyższy”.

Losy ludzkości i wszechświata są ściśle splecione z suwerennością Stworzyciela, nierozzerwalnie związane z Jego planowymi działaniami. W końcu, nie można ich oddzielić od autorytetu Stworzyciela. Na podstawie praw wszystkich rzeczy człowiek dochodzi do zrozumienia planowych działań Stworzyciela i Jego suwerenności, na podstawie prawa przetrwania dostrzega Jego rządy, na podstawie losów wszystkich rzeczy wyciąga wnioski dotyczące sposobów sprawowania suwerenności przez Stworzyciela i kontrolowania ich. Wreszcie, w cyklu życia ludzi i wszystkich rzeczy, których człowiek prawdziwie doświadcza, koordynacji i aranżacji wszystkich rzeczy i istot żyjących przez Stwórcę, oraz prawdziwie jest świadkiem, w jaki sposób te koordynacje i aranżacje wykraczają poza wszelkie ziemskie prawa, reguły i instytucje, wszelkie inne moce i siły. W świetle tego, ludzkość jest zmuszona do uznania, że suwerenność Stworzyciela nie może zostać naruszona przez żadne stworzenie, że żadna siła nie może wtrącać się ani zmieniać wydarzeń i rzeczy przewidzianych przez Stworzyciela. Zgodnie z tymi prawami i zasadami ludzie, i wszystkie rzeczy żyją i rozmnażają się z pokolenia na pokolenie. Czyż nie jest to prawdziwe ucieleśnienie autorytetu Stwórcy? Choć człowiek widzi, w świetle obiektywnych praw, suwerenność Stwórcy i Jego ordynowanie wszystkich zdarzeń i rzeczy, to jak wielu ludzi potrafi uchwycić zasadę suwerenności Stwórcy nad wszechświatem? Ilu ludzi naprawdę wie, uznaje, akceptuje i poddaje się suwerenności Stwórcy i Jego aranżacji, ponad swoim losem? Wierząc w zwierzchnictwo Stwórcy nad wszystkimi rzeczami, któż prawdziwie

uwierzy i uzna, że Stwórcą również decyduje o losie ludzkiego życia? Kto może prawdziwie pojąć, że los człowieka pozostaje w dłoni Stwórcy? To, jaką postawę powinna przyjąć ludzkość wobec suwerenności Stworzyciela w obliczu faktu, że rządzi On losem ludzkości i kontroluje go, to decyzja, którą każdy człowiek, stający w obliczu tego faktu, musi podjąć sam.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 122

Sześć punktów zwrotnych w życiu człowieka

Każdy napotyka w swoim życiu serie krytycznych punktów zwrotnych. Są to najbardziej fundamentalne i najważniejsze etapy, które determinują los człowieka. Poniżej przedstawiono w skrócie opis tych kamieni milowych, do których każdy człowiek musi dotrzeć w trakcie swojego życia.

Narodziny: pierwszy punkt zwrotny

Miejsce urodzenia, rodzina, płeć, wygląd i moment przyjścia na świat: oto szczegóły pierwszego punktu zwrotnego w życiu człowieka.

Nikt nie ma wyboru co do elementów tego punktu zwrotnego; wszystkie zostały dawno temu predestynowane przez Stwórcę. Nie ma na nie wpływu środowisko zewnętrzne; żadne czynniki ludzkie nie mogą zmienić faktów, jakie Stwórca określił z góry. Ponieważ narodziny człowieka oznaczają, że Stwórca już wypełnił pierwszy krok przeznaczenia, jaki zaplanował dla tej osoby. Ponieważ z góry ustalił wszystkie te szczegóły, nikt nie ma władzy, aby cokolwiek zmienić. Bez względu na późniejszy los człowieka, warunki narodzin są przeznaczone i pozostają takie, jakie są; żadną miarą nie ma na nie wpływu czyjś los ani one nie wpływają na zwierzchnictwo Stwórcy nad czymś losem.

1. Nowe życie rodzi się według planu Stwórcy

Które elementy pierwszego punktu zwrotnego – czyli miejsce narodzin, rodzina, płeć, wygląd, moment narodzin – może wybrać człowiek? Oczywiście, narodziny człowieka to wydarzenie bierne: rodzimy się bez udziału woli, w określonym miejscu i

czasie, w określonej rodzinie, o określonym wyglądzie, stając się mimowolnie członkiem określonego gospodarstwa domowego i spadkobiercą określonego drzewa genealogicznego. Człowiek nie ma wyboru w tym pierwszym punkcie zwrotnym życia, gdyż rodzi się w środowisku, które ustalił Stwórca w swoim planie, rodzi się w konkretnej rodzinie, ma określoną płć i wygląd, i w określonym momencie, który jest ściśle związany z biegiem życia danej osoby. Cóż może zrobić człowiek w tym krytycznym punkcie zwrotnym? Już wiadomo, że człowiek nie ma wyboru co do któregośkolwiek z elementów dotyczących swoich narodzin. Gdyby nie zamysł Stwórcy i Jego przewodnictwo, nowo narodzone na tym świecie życie nie wiedziałoby, gdzie iść albo gdzie zostać, nie miałoby żadnych krewnych, nigdzie by nie należało ani nie miałoby prawdziwego domu. Jednak dzięki skrupulatnym przygotowaniom Stwórcy, rozpoczyna swoją podróż życiową w miejscu, gdzie może się zatrzymać, gdzie ma rodziców, do którego przynależy i gdzie ma krewnych. W trakcie tego procesu, przyjście tego nowego życia jest określone w planach Stwórcy i wszystko co przyjdzie mu pojąć, będzie dane mu przez Stwórcę. Z bezwolnie unoszącego się ciała bez imienia stopniowo staje się widzialnym ciałem z krwi i kości, namacalnym człowiekiem, jednym ze stworzeń Bożych, które myśli, oddycha, odczuwa ciepło i zimno, będąc w stanie uczestniczyć we wszystkich zwykłych czynnościach stworzenia w materialnym świecie i doznawać wszystkiego, czego musi doświadczyć w życiu stworzony człowiek. Określenie z góry przez Stwórcę narodzin człowieka oznacza, że obdarzy On go wszystkim, co potrzebne do przetrwania oraz, że człowiek narodzony w ten sposób otrzyma od Stwórcy wszystko co konieczne do przetrwania, że od tej pory człowiek będzie żył w innej formie, danej mu przez Stwórcę i podlegającej Jego suwerenności.

2. Dlaczego różni ludzie rodzą się w różnych okolicznościach

Ludzie często lubią sobie wyobrażać, że jeśli mieliby urodzić się ponownie, to przyszliby na świat w znamienitej rodzinie. Kobiety wyglądałyby jak Królowa Śnieżka i byłyby kochane przez wszystkich, a mężczyźni byłiby Księciem z Bajki, którzy niczego nie potrzebują i mają cały świat na zawołanie. Często zdarza się, że ludzie mają wiele złudzeń co do swoich narodzin i są w związku z tym niezadowoleni, nie znosząc swojej rodziny, wyglądu, płci, a nawet czasu narodzin. Mimo to nigdy nie rozumieją, dlaczego urodzili się w określonej rodzinie ani dlaczego wyglądają tak, jak wyglądają. Nie wiedzą,

że bez względu na miejsce urodzenia czy wygląd, mają odegrać różne role i wypełnić różne misje w planie zarządzania Stwórcy, a cel ten nigdy się nie zmieni. W oczach Stwórcy miejsce narodzin, płeć i wygląd fizyczny, to wszystko rzeczy przemijające. To zbiór maleńkich szczegółów, drobnych symboli na każdym etapie planu zarządzania Stwórcy dla całej ludzkości. A prawdziwy cel i kres podróży danej osoby nie są determinowane przez jej narodziny na żadnym etapie, lecz przez misję, jaką wypełnia w codziennym życiu, zgodnie z sądem Stwórcy po zakończeniu Jego planu zarządzania.

Mówi się, że każdy skutek ma swoją przyczynę i nie ma dymu bez ognia. Podobnie narodziny danej osoby są siłą rzeczy związane zarówno z jej obecnym, jak i poprzednim życiem. Jeśli śmierć danej osoby kończy jej obecny okres życia, to jej narodziny są początkiem nowego cyklu. Jeżeli stary cykl oznacza poprzednie życie danej osoby, to nowy cykl stanowi w sposób naturalny jej obecne życie. Skoro czyjeś narodziny są związane tak z przeszłym, jak i obecnym życiem, to miejsce, rodzina, płeć, wygląd i inne tego typu czynniki, związane są z czyimiś narodzinami, wszystkie siłą rzeczy są z nimi powiązane. Oznacza to, że czynniki związane z narodzinami danej osoby nie pozostają jedynie pod wpływem jej poprzedniego życia, lecz są determinowane przez jej przeznaczenie w bieżącym życiu. To wyjaśnia zróżnicowanie okoliczności, w jakich rodzą się ludzie: niektórzy rodzą się w rodzinach ubogich, a inni w bogatych. Jedni wywodzą się z pospólstwa, inni mają znamienity rodowód. Jedni rodzą się na południu, inni na północy. Jedni rodzą się na pustyni, inni na terenach obfitujących w roślinność. Narodzinom jednych towarzyszą wiwaty, śmiech i świętowanie, a innych – łzy, nieszczęście i rozpacz. Jedni rodzą się, by ich wysoko ceniono, inni, by ich odrzucono jak chwasty. Jedni rodzą się z pięknymi rysami, inni z brzydkimi. Na jednych miło jest patrzeć, inni są brzydzący. Jedni rodzą się o północy, inni w blasku oślepiającego słońca... Narodziny ludzi wszystkich stanów są określone przez losy, jakie Stwórca dla nich zamierzył. Ich narodziny określają ich losy w życiu obecnym, a także role do odegrania i misje do wypełnienia. Wszystko to podlega suwerenności Stwórcy i jest przez Niego predestynowane. Nikt nie może uciec od przeznaczonego mu losu, nikt nie może zmienić okoliczności^[a] swoich narodzin ani wybrać własnego losu.

Przypis:

a. Tekst oryginalny nie zawiera słowa „okoliczności”.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 123

Dorastanie: drugi punkt zwrotny

W zależności od rodziny, w jakiej się kto narodził, ludzie dorastają w różnych środowiskach domowych i pobierają różne lekcje od swoich rodziców. Determinuje to^[a] warunki w jakich osoba osiąga dojrzałość, a dorastanie jest drugim krytycznym punktem zwrotnym w życiu człowieka. Nie trzeba dodawać, że ludzie także nie mają wyboru w tym punkcie. Jest on również ustalony i z góry zaplanowany.

1. Okoliczności dorastania wyznacza Stwórca

Człowiek nie może wybrać ani ludzi, ani wydarzeń, ani rzeczy, które go budują i które na niego wpływają, gdy dorasta. Nie może wybrać, jaką wiedzę czy umiejętności zdobędzie, jakie nawyki wykształci. Nie ma nic do powiedzenia w kwestii rodziców, krewnych czy środowiska, w jakim dorasta. Zupełnie poza kontrolą człowieka są związki z ludźmi, wydarzeniami i rzeczami w jego otoczeniu, a także ich wpływ na jego rozwój. Kto zatem decyduje o tych sprawach? Kto je aranżuje? Skoro ludzie nie mają wyboru w tej kwestii, skoro nie mogą decydować o tych sprawach sami i skoro nie przyjmują one najwyraźniej kształtu naturalnie, to bez wątpienia formowanie wszystkich tych osób, wydarzeń i rzeczy spoczywa w rękach Stwórcy. W taki sposób, w jaki Stwórca aranżuje konkretne okoliczności narodzin każdej osoby, aranżuje też oczywiście szczególne okoliczności w jakich kto dorasta. Jeśli narodziny człowieka powodują zmiany w ludziach, wydarzeniach i rzeczach wokół niego, wówczas jego dorastanie i rozwój również będą na te elementy oddziaływać. Na przykład, niektórzy ludzie rodzą się w ubogich rodzinach, lecz dorastają otoczeni dostatkiem, inni rodzą się w zamożnych rodzinach, lecz powodują upadek fortun swoich rodzin i dorastają w ubóstwie. Narodziny żadnego człowieka nie podlegają stałej zasadzie, nikt też nie dorasta w nieuniknionych i stałych okolicznościach. To nie są rzeczy, które człowiek może sobie wyobrazić lub kontrolować. To wytwory jego losu, które są przez ten los determinowane. Oczywiście, są one ostatecznie predestynowane do stania się częścią losu danego

człowieka przez Stwórcę; są determinowane przez suwerenność Stwórcy nad losem tegoż człowieka i przez Jego plany co do tego losu.

2. Różne okoliczności, w jakich dorastają ludzie, dają początek różnym rolom

Okoliczności narodzin danego człowieka wyznaczają, na poziomie podstawowym, środowisko i okoliczności, w jakich on dorasta, a warunki jego dorastania są tak samo wytworem okoliczności jego narodzin. W tym czasie człowiek zaczyna uczyć się języka, a jego umysł – napotykać i chłonać wiele nowych rzeczy, w procesie ciągłego rozwoju. Rzeczy, jakie dana osoba słyszy na własne uszy, widzi na własne oczy i przyjmuje własnym umysłem, stopniowo wzbogacają i ożywiają jej świat wewnętrzny. Ludzie, wydarzenia i rzeczy, z jakimi ma kontakt, zdrowy rozsądek, wiedza i nabywane umiejętności oraz sposób myślenia, pod wpływem którego pozostaje, jaki jej zaszczepiono czy jakiego ją nauczono – wszystko to będzie ukierunkowywało i oddziaływało na los tejże osoby. Język i sposób myślenia nabywane w okresie dorastania są nieodłączne od środowiska, w którym dana osoba spędziła swoje dzieciństwo, a to środowisko składa się z rodziców, rodzeństwa i innych ludzi, wydarzeń i rzeczy wokół. Zatem proces rozwoju danej osoby determinuje środowisko, w którym ona dorasta, a także jest uzależniony od ludzi, wydarzeń i rzeczy, z jakimi się styka w tym okresie. Skoro warunki, w jakich osoba dorasta są określone ze znacznym wyprzedzeniem, to środowisko, w którym żyje podczas tego procesu jest także naturalnie ustalone z góry. Nie decydują o tym wybory czy preferencje danej osoby, gdyż rozstrzygające są w tym względzie plany Stwórcy, Jego dokładne aranżacje oraz Jego suwerenność nad losem tejże osoby. Stąd ludzie, których każdy napotka podczas dorastania i rzeczy z jakimi się zetknie, są nieuchronnie związane z planowym działaniem i aranżacją Stwórcy. Ludzie nie potrafią przewidzieć tych złożonych współzależności, nie są w stanie też ich kontrolować ani pojąć. Wiele różnych rzeczy i wielu różnych ludzi ma wpływ na środowisko dorastania i żaden człowiek nie jest w stanie zaaranżować ani zaplanować tak ogromnej sieci połączeń. Żadna osoba ani rzecz, poza Stwórcą, nie może kontrolować wyglądu, obecności czy zniknięcia najprzeróżniejszych ludzi, wydarzeń i rzeczy; ta przeogromna sieć połączeń, które kształtują rozwój danej osoby zgodnie z tym, jak predestynował to Stwórca, tworzą różne środowiska dorastania ludzi i kreują różne role konieczne dla dzieła zarządzania

Stwórcy, kładąc solidne stabilne fundamenty, aby ludzie skutecznie wypełnili swoje misje.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. W tekście oryginalnym: „to”.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 124

Niezależność: trzeci punkt zwrotny

Po tym, jak człowiek przejdzie przez okres dzieciństwa i dojrzewania, osiągając stopniowo i nieuchronnie dojrzałość, następnym krokiem jest całkowite pożegnanie się ze swoją młodością, pożegnanie się ze swoimi rodzicami i zwrócenie się w kierunku niezależnej dorosłości. Człowiek musi w tym momencie^[a] stawić czoło wszystkim ludziom, wydarzeniom i rzeczom, z jakimi musi borykać się osoba dorosła, stawić czoło wszystkim częściom swojego losu, które wkrótce się objawia. Oto trzeci punkt zwrotny, jaki musi przejść człowiek.

1. Po osiągnięciu niezależności człowiek zaczyna doświadczać suwerenności Stwórcy

Jeśli narodziny i dorastanie są „okresem przygotowawczym” do podróży w życie, położeniem kamienia węgielnego pod los człowieka, wówczas niezależność jest prologiem do jego losu. Jeśli narodziny i dorastanie człowieka są majątkiem, który zgromadził na rzecz swojego losu, to o jego niezależności można mówić wtedy, kiedy zaczyna ponosić wydatki lub powiększać swój majątek. Kiedy ktoś opuszcza swoich rodziców i staje się niezależny, warunki społeczne, z jakimi się spotyka, oraz dostępny rodzaj pracy czy kariera są wyznaczone przez los i nie mają nic wspólnego z jego rodzicami. Niektórzy wybierają dobry kierunek w koledżu i udaje im się po uzyskaniu dyplomu znaleźć satysfakcjonującą pracę, stawiając pierwszy triumfalny krok w podróży swojego życia. Niektórzy uczą się i opanowują wiele różnych umiejętności, a jednak nigdy nie znajdują pracy, która im odpowiada, ani swojego miejsca, a tym bardziej nie robią kariery. Na początku życiowej wędrówki ich plany są na każdym kroku

udaremniane, nękają ich kłopoty, ich perspektywy są ponure, a ich życie niepewne. Niektórzy pilnie przykładają się do nauki, ale o włos tracą wszelkie szanse na uzyskanie wyższego wykształcenia i wydają się skazani na niepowodzenie, a ich pierwsze aspiracje w podróży życia rozplývają się w powietrzu. Nie wiedząc^[b], czy droga przed nimi jest gładka czy wyboista, po raz pierwszy czują, jak pełne zmiennych czynników jest ludzkie przeznaczenie, więc patrzą na życie z nadzieją i strachem. Niektórzy ludzie, mimo że nie są bardzo dobrze wykształceni, piszą książki i cieszą się pewną sławą; inni, choć prawie całkowicie niewykształceni, zarabiają w biznesie i dzięki temu mogą się utrzymać... To jaki ktoś wybierze zawód albo jak zarabia na życie: czyż ludzie mają jakąkolwiek kontrolę nad tym, czy dokonują dobrego, czy złego wyboru? Czy są w zgodzie ze swoimi pragnieniami i decyzjami? Większość ludzi chciałaby pracować mniej i zarabiać więcej, nie trudzić się w słońcu i deszczu, dobrze się ubierać, zadawać wszędzie szyku, górować nad innymi i przynosić zaszczyt swoim przodkom. Pragnienia ludzi są tak doskonałe, lecz kiedy stawiają pierwsze kroki w podróży życia, stopniowo uświadamiają sobie, jak niedoskonałe jest ludzkie przeznaczenie i po raz pierwszy naprawdę pojmują fakt, że choć można mieć ambitne plany na przyszłość, choć można mieć zuchwałe marzenia, nikt nie ma ani zdolności ani mocy do realizacji własnych marzeń, nikt nie jest w stanie kontrolować swojej własnej przyszłości. Zawsze będzie jakiś dystans między marzeniami a rzeczywistością, z którą trzeba się zmierzyć; rzeczy nigdy nie są takie, jak by sobie tego życzył człowiek, a w obliczu takich faktów ludzie nigdy nie mogą osiągnąć ani satysfakcji, ani zadowolenia. Niektórzy ludzie podejmą wszelkie wyobrażalne starania, włożą ogromny wysiłek i poniosą wielkie ofiary, aby zdobyć środki na utrzymanie i przyszłość, próbując zmienić swój los. Ale w ostatecznym rozrachunku, nawet jeśli zdołają zrealizować swoje marzenia i pragnienia dzięki własnej ciężkiej pracy, nigdy nie zmienią swojego losu, i bez względu na to, jak zawzięcie próbują, nigdy nie mogą osiągnąć więcej niż to, co los im przeznaczył. Niezależnie od różnic pod względem zdolności, IQ i siły woli, wszyscy są równi wobec losu, który nie odróżnia wielkiego od małego, wysokiego od niskiego, wysoko postawionego od nędznego. Wykonywany zawód, sposób zarabiania na życie ani zgromadzone bogactwo nie są uzależnione od rodziców, talentów, wysiłku ani ambicji, tylko są predeterminowane przez Stwórcę.

2. Opuszczenie rodziców i rozpoczęcie na poważnie odgrywania swojej roli w teatrze życia

Kiedy człowiek osiągnie dojrzałość, może opuścić swoich rodziców i się uniezależnić i to właśnie w tym momencie naprawdę zaczyna odgrywać swoją rolę, a misja w jego życiu przestaje być mglista i stopniowo się rozjaśnia. Symbolicznie wciąż pozostaje ściśle związany ze swoimi rodzicami, ale ponieważ jego misja i rola, jakie zostały mu powierzone w życiu, nie mają nic wspólnego z jego matką i ojcem, w rzeczywistości ta intymna więź powoli się rozpada wraz ze stopniowym osiąganiem niezależności. Z biologicznego punktu widzenia, ludzie nie mogą nic na to poradzić i pozostają podświadomie zależni od rodziców, ale obiektywnie rzecz biorąc, kiedy już dorosną, prowadzą życie odrębne od swoich rodziców i pełnią niezależne role. Poza urodzeniem i wychowaniem, rodzice ponoszą odpowiedzialność w życiu dziecka jedynie za zapewnienie mu typowego środowiska dorastania, ponieważ nic, poza predestynacją Stwórcy, nie ma wpływu na los człowieka. Nikt nie może kontrolować, jaką przyszłość będzie miał dany człowiek, gdyż zostało to znacznie wcześniej ustalone i nawet rodzice nie są w stanie zmienić jego losu. Jeśli chodzi o los, to każdy jest niezależny i ma swój własny los. Rodzice zatem nie mogą powstrzymać losu człowieka w życiu ani wyrzucić najmniejszego wpływu na rolę, jaką człowiek odgrywa w życiu. Można powiedzieć, że rodzina, w której ma się urodzić dany człowiek, i otoczenie, w którym dorasta, są niczym innym jak warunkami wstępnymi do wypełnienia misji w życiu. W żaden sposób nie wpływają na los człowieka ani na rodzaj przeznaczenia, w ramach którego wypełnia swoją misję. Tak więc rodzice nie mogą pomagać w wypełnianiu misji życiowej, nikt z krewnych nie jest w stanie pomóc w odgrywaniu życiowej roli. To, w jaki sposób człowiek realizuje swoją misję i w jakim środowisku życiowym wykonuje swoją rolę, jest całkowicie zdeterminowane przez jego los. Innymi słowy, żadne inne obiektywne warunki nie mogą wpłynąć na misję człowieka, która jest predestynowana przez Stwórcę. Wszyscy ludzie stają się dojrzały w swoim własnym środowisku dojrzewania, a potem stopniowo, krok po kroku, wybierają własną drogę życiową, wypełniając zaplanowane dla nich przez Stwórcę przeznaczenie; naturalnie i mimowolnie wchodzą w rozległe morze ludzkości i przyjmują swoje własne funkcje w życiu, w którym zaczynają wypełniać swoje obowiązki jako stworzenia przez wzgląd na predestynację

Stwórcy, przez wzgląd na Jego suwerenność.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypisy:

a. Tekst oryginalny nie zawiera wyrażenia „W tym momencie”.

b. Tekst oryginalny nie zawiera wyrażenia „Nie wiedząc”.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 125

Małżeństwo: czwarty punkt zwrotny

Gdy człowiek dorasta i osiąga dojrzałość, oddala się coraz bardziej od swoich rodziców i środowiska, w którym się urodził i wychował, a zamiast tego zaczyna szukać kierunku w życiu i realizować swoje własne cele życiowe w sposób odmienny od swoich rodziców. W tym czasie nie potrzebuje już swoich rodziców, ale raczej partnera, z którym może spędzić życie: małżonka, osoby, z którą jego los jest ściśle spleciony. W ten sposób pierwszym ważnym wydarzeniem po okresie niezależności jest małżeństwo, czwarty punkt zwrotny, przez który człowiek musi przejść.

1. Człowiek nie ma wyboru co do małżeństwa

Małżeństwo jest kluczowym wydarzeniem w życiu każdego człowieka. Jest to czas, kiedy zaczyna rzeczywiście podejmować różnego rodzaju obowiązki i stopniowo wypełniać różnego rodzaju misje. Ludzie mają wiele złudzeń co do małżeństwa, zanim sami go doświadczą, a wszystkie te złudzenia są piękne. Kobiety wyobrażają sobie, że ich drugie połówki będą Księciem z Bajki, a mężczyźni wyobrażają sobie, że poślubią Królową Śnieżkę. Te fantazje pokazują, że każda osoba ma określone oczekiwania co do małżeństwa, własny zestaw wymagań i standardów. Chociaż w tym złym wieku ludzie są nieustannie bombardowani zniekształconymi wiadomościami o małżeństwie, które przyczyniają się do powstawania jeszcze większej liczby dodatkowych oczekiwań, wszelkiego rodzaju obciążeń i dziwnych postaw, każdy, kto doświadczył małżeństwa, wie, że bez względu na to, jak je rozumiemy i bez względu na stosunek do niego, małżeństwo nie jest kwestią indywidualnego wyboru.

W życiu człowiek spotyka wielu ludzi, ale nikt nie wie, kto zostanie jego partnerem w małżeństwie. Choć każdy ma swoje własne poglądy i osobiste nastawienie do małżeństwa, żaden człowiek nie może przewidzieć, kto ostatecznie stanie się jego prawdziwą drugą połówką, a jego własne pojęcia mają niewielkie znaczenie. Jak spotkasz osobę, która ci się spodoba, to możesz się za nią uganiać, ale decyzja o tym, czy jest ona tobą zainteresowana i czy może stać się twoim partnerem, nie należy do ciebie. Przedmiotem twoich uczuć niekoniecznie jest osoba, z którą będziesz mógł dzielić swoje życie, a tymczasem ktoś, kogo się nigdy nie spodziewałeś, po cichu wraca w twoje życie i staje się twoim partnerem, staje się najważniejszym elementem twojego przeznaczenia, twoją drugą połówką, z którą twój los jest nierozzerwalnie związany. I tak, chociaż na świecie są miliony małżeństw, każde jest inne: wiele małżeństw jest niezadowolających, wiele jest szczęśliwych, wiele spina Wschód i Zachód albo Północ i Południe, wiele z nich to doskonale dobrane pary, wiele jest równych pod względem pochodzenia, wiele jest szczęśliwych i harmonijnych, wiele jest bolesnych i smutnych, wiele wzbudza zazdrość, wiele jest źle rozumianych i źle postrzeganych, wiele jest pełnych radości, wiele jest zatopionych we łzach i w rozpaczach... W tych niezliczonych małżeństwach ludzie wykazują się lojalnością i trwającym całe życie poświęceniem na rzecz małżeństwa i miłości, przywiązaniem i nierozłącznością, albo rezygnacją i niezrozumieniem, zdradą, a nawet nienawiścią. Niezależnie od tego, czy małżeństwo samo w sobie przynosi szczęście czy ból, misja każdego w małżeństwie jest predestynowana przez Stworzyciela i nie ulegnie zmianie; każdy musi ją wypełnić. A indywidualny los, związany z każdym małżeństwem, jest niezmienny; został zdeterminowany z dużym wyprzedzeniem przez Stwórcę.

2. Małżeństwo rodzi się z losów dwojga partnerów

Małżeństwo jest ważnym punktem zwrotnym w życiu człowieka. Jest wytworem losu, kluczowym ogniwem w losie człowieka. Nie opiera się na indywidualnej woli lub preferencjach, nie mają wpływu na nie jakiejkolwiek czynniki zewnętrzne, tylko jest całkowicie zdeterminowane przez losy obu stron, przez aranżacje Stwórcy i Jego ustalenia dotyczące losów pary. Na pozór celem małżeństwa jest zachowanie rodzaju ludzkiego, ale tak naprawdę, małżeństwo jest niczym innym, jak rytuałem, przez który przechodzi osoba w trakcie wypełniania swojej misji. Role, które ludzie odgrywają w

małżeństwie, to nie tylko wychowanie kolejnego pokolenia; to różne role, jakich się dana osoba podejmuje i misje, które musi spełnić w trakcie podtrzymywania małżeństwa. Ponieważ narodziny człowieka wpływają na zmianę ludzi, wydarzeń i rzeczy wokół, małżeństwo również nieuchronnie na niego wpłynie, a ponadto zmieni go na wiele różnych sposobów.

Kiedy człowiek staje się niezależny, rozpoczyna własną podróż w życiu, która prowadzi go krok po kroku do ludzi, wydarzeń i rzeczy związanych z jego małżeństwem, a jednocześnie druga osoba, która stworzy to małżeństwo, krok po kroku, zbliża się do tych samych ludzi, wydarzeń i rzeczy. W ramach suwerenności Stwórcy, dwie niespokrewnione osoby, które dzielą pokrewny los, stopniowo wchodzi w małżeństwo i stają się, w cudowny sposób, rodziną, „dwie szarańcze trzymające się tej samej liny”. Tak więc, gdy ktoś wchodzi w związek małżeński, jego życiowa podróż wpłynie na jego drugą połówkę i będzie na nią oddziaływać, tak samo życiowa podróż partnera wpłynie na niego i będzie oddziaływać na jego los. Innymi słowy, ludzkie losy są ze sobą powiązane i nikt nie może wypełnić swojej misji w życiu czy wypełnić swojej roli całkowicie niezależnie od innych. Narodziny człowieka mają wpływ na ogromny łańcuch relacji. Dorastanie obejmuje również złożony łańcuch relacji i podobnie, małżeństwo nieuchronnie istnieje i utrzymuje się w rozległej i złożonej sieci ludzkich powiązań, angażując każdego członka tejże sieci i wpływając na los każdego, kto jest jej częścią. Małżeństwo nie jest pochodną rodzin obu członków, okoliczności, w których się wychowali, ich wyglądu, wieku, cech charakteru, talentów czy innych czynników. Jest raczej owocem wspólnej misji i powiązanego z nią losu. Takie jest pochodzenie małżeństwa, wytwór ludzkiego losu zaplanowanego i zaaranżowanego przez Stwórcę.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 126

Potomstwo: piąty punkt zwrotny

Po zawarciu małżeństwa rozpoczyna się wychowywanie następnego pokolenia. Człowiek nie ma nic do powiedzenia w kwestii tego, ile i jakie ma dzieci – również to jest zdeterminowane przez los danej osoby i predestynowane przez Stwórcę. Oto piąty punkt zwrotny, przez który człowiek musi przejść.

Jeżeli człowiek rodzi się, aby spełniać rolę czyjegoś dziecka, to wychowuje następne pokolenie, aby spełnić rolę czyjegoś rodzica. To przesunięcie ról sprawia, że doświadcza się różnych etapów życia z różnych perspektyw. Daje to również różne zbiory doświadczeń życiowych, w których poznaje się tę samą suwerenność Stwórcy oraz fakt, że nikt nie może przekroczyć predestynacji Stwórcy ani jej zmienić.

1. Człowiek nie ma kontroli nad tym, kim stanie się jego potomstwo

Narodzenie, dorastanie i małżeństwo dostarczają najprzeróżniejszych rozczarowań o różnym stopniu intensywności. Niektórzy ludzie są niezadowoleni ze swoich rodzin lub swojego własnego wyglądu; innym nie podobają się rodzice; zaś jeszcze inni żywią urazę do środowiska, w którym wyrosli lub mają z nim liczne porachunki. Natomiast dla większości ludzi, spośród tych wszystkich rozczarowań najbardziej niezadowolające jest małżeństwo. Niezależnie od tego, jak bardzo człowiek jest niezadowolony z własnego urodzenia, dorastania lub małżeństwa, każdy, kto przez nie przeszedł, wie że nie ma możliwości wyboru miejsca urodzenia, wyglądu, rodziców ani małżonka, musi po prostu zaakceptować wolę Niebios. Jednak kiedy nadchodzi czas wychowywania przyszłego pokolenia, ludzie dokonują projekcji wszystkich swoich niezrealizowanych pragnień z pierwszej połowy własnego życia na swoich potomków, mając nadzieję, że ich latorośle zrekompensują wszystkie rozczarowania, których wówczas doświadczyli. I tak ludzie oddają się wszelkiego rodzaju fantazjom dotyczącym ich dzieci – córki wyrosną na oszałamiające piękności, synowie będą dziarskimi dżentelmenami; córki będą kulturalne i utalentowane, a synowie okażą się błyskotliwymi studentami i gwiazdami sportu; córki będą łagodne, cnotliwe i rozsądne, synowie zaś inteligentni, zdolni i wrażliwi. Mają nadzieję, że ich córki i synowie będą szanować starszych, będą taktowni w stosunku do rodziców, a wszyscy będą ich kochać i chwalić... W tym miejscu odżywają na nowo nadzieje, a w sercach ludzi rozpalone zostają nowe pasje. Ludzie wiedzą, że w tym życiu są bezsilni i pozbawieni złudzeń, że nie będą mieli żadnej kolejnej szansy ani kolejnej nadziei, aby wyróżnić się na tle innych i że nie mają innego wyboru niż zaakceptowanie swojego losu. I tak dokonują projekcji wszystkich swoich nadziei, niezrealizowanych pragnień i ideałów na kolejne pokolenie, mając nadzieję, że ich potomkowie pomogą im spełnić ich marzenia i zrealizować pragnienia; że ich córki i synowie przyniosą chwałę nazwisku rodziny i staną się ważni, bogaci lub sławni; krótko

mówiąc, chcą zobaczyć, jak rośnie powodzenie ich dzieci. Ludzkie plany i fantazje są idealne. Czy ludzie nie wiedzą, że liczba dzieci, które posiadają, ich wygląd, zdolności i tak dalej, nie zależą od nich oraz że losy ich dzieci zupełnie nie leżą w ich rękach? Ludzie nie są panami własnego losu, a mimo to mają nadzieję na zmianę losu młodszego pokolenia; nie są w stanie uciec przed własnym losem, a mimo to próbują kontrolować los swoich synów i córek. Czy nie przeceniają się? Czy nie jest to ludzka głupota i ignorancja? Ludzie zrobią wszystko dla dobra swoich dzieci, ale ostatecznie to, ile mają dzieci i jakie one są, nie odpowiada ich planom i życzeniom. Niektórzy ludzie są bez grosza, ale płodzą wiele dzieci; inni są zamożni, a nie mają dzieci. Niektórzy chcą mieć córkę, lecz życzenie to nie zostaje spełnione; inni chcą syna, lecz nie udaje im się spłodzić dziecka płci męskiej. Dla niektórych, dzieci są błogosławieństwem; dla innych – przekleństwem. Niektóre pary są inteligentne, lecz rodzą niezbyt bystre dzieci; niektórzy rodzice są pracowici i uczciwi, lecz wychowują leniwe dzieci. Niektórzy rodzice są mili i szczerzy, lecz ich dzieci okazują się być podstępne i nikczemne. Niektórzy rodzice są zdrowi na ciele i umyśle, lecz rodzą niepełnosprawne dzieci. Niektórzy rodzice są zwyczajni i nie odnieśli sukcesu, lecz mają dzieci osiągające wielkie rzeczy. Niektórzy rodzice posiadają niski status, lecz mają dzieci, które zyskują wielkie poważanie...

2. Po wychowaniu kolejnego pokolenia ludzie zyskują nowe zrozumienie losu

Większość ludzi, którzy zawierają związek małżeński, czyni to koło trzydziestki, a w tym wieku nie posiada się żadnego zrozumienia ludzkiego przeznaczenia. Jednak kiedy ludzie zaczynają wychowywać dzieci, w miarę dorastania potomstwa patrzą, jak nowe pokolenie powtarza życie i wszystkie doświadczenia poprzednich pokoleń, a przy tym widzą odzwierciedloną w nich swoją własną przeszłość i zdają sobie sprawę, że drogi, którymi idzie nowe pokolenie, dokładnie tak jak w ich przypadku, nie można zaplanować ani wybrać. W obliczu tego faktu nie mają wyboru i muszą przyznać, że los każdej osoby podlega predestynacji i sami, nie zdając sobie z tego sprawy, stopniowo odkładają swoje pragnienia na bok, a pasje w ich sercach słabną i gasną... W tym okresie człowiek ma już w większej części za sobą ważne kamienie milowe w życiu i zdobył nowe zrozumienie życia, przyjął nowe podejście. Ile człowiek w tym wieku może oczekiwać od przyszłości i jakich perspektyw może wypatrywać? Która

pięćdziesięcioletnia kobieta nadal marzy o księciu z bajki? Który pięćdziesięcioletni mężczyzna wciąż szuka swojej Królowy Śnieżki? Która kobieta w średnim wieku ciągle jeszcze ma nadzieję, że z brzydkiego kaczątka zmieni się w łabędzia? Czy większość starszych mężczyzn ma ciągle jeszcze pęd do kariery, jak młodzi mężczyźni? Podsumowując, niezależnie od tego, czy jest się kobietą, czy mężczyzną, każdy kto osiągnie ten wiek, ma prawdopodobnie stosunkowo racjonalny i praktyczny stosunek do małżeństwa, rodziny i dzieci. Osoba taka w gruncie rzeczy nie ma już wyboru, ani pragnienia, by rzucić losowi wyzwanie. Jeżeli chodzi o doświadczenie człowieka, to rozwija on, kiedy tylko osiąga ten wiek, naturalną postawę: „Trzeba zaakceptować swój los; dzieci mają swoje własne szczęście; ludzki los jest ustanowiony przez Niebo”. Większość ludzi, którzy nie rozumieją prawdy, po przetrwaniu wszystkich zmiennych kolei losu, frustracji i trudów tego świata, podsumuje swoje spostrzeżenia dotyczące ludzkiego życia dwoma słowami: „Taki los!”. Mimo że sformułowanie to streszcza wnioski doczesnych ludzi o świecie i uświadomienie sobie ludzkiego losu, mimo że wyraża bezradność ludzkości i można by powiedzieć, że jest wnikliwe i precyzyjne, jest ono bardzo odległe od zrozumienia suwerenności Stwórcy i zwyczajnie nie zastępuje znajomości autorytetu Stwórcy.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 127

Wiara w los nie zastępuje znajomości suwerenności Stwórcy

Jesteście naśladowcami Boga od tak wielu lat, czy istnieje znacząca różnica między waszą wiedzą o losie a wiedzą ludzi doczesnych? Czy prawdziwie zrozumieliście predestynację Stwórcy i prawdziwie poznaliście Jego suwerenność? Niektórzy ludzie dogłębnie i szczerze rozumieją sformułowanie „taki los”, jednak nawet w najmniejszym stopniu nie wierzą w suwerenność Boga, nie wierzą, że ludzki los jest przez Niego zaaranżowany i zaplanowany ani nie są gotowi poddać się Bożej suwerenności. Ludzie tacy są zdani na łaskę oceanu, rzućni przez fale, unoszeni z prądem i nie mają innego wyjścia, jak tylko biernie czekać i pogodzić się z losem. Jednak nie uznają oni, że ludzki los jest poddany suwerenności Boga; nie są w stanie poznać Jego suwerenności z własnej inicjatywy, a tym samym zdobyć wiedzy o

autorytecie Boga, poddać się Bożej koordynacji i aranżacji, przestać sprzeciwiać się losowi oraz żyć pod opieką i ochroną Boga, i Jego przewodnictwem. Innymi słowy, zaakceptowanie losu nie jest tym samym, co poddanie się suwerenności Stwórcy, a wiara w los nie oznacza akceptacji i uznania suwerenności Stwórcy ani jej znajomości. Wiara w los jest jedynie uznaniem tego faktu oraz zjawiska zewnętrznego, a jest to różne od wiedzy, jak Stwórca zarządza ludzkim losem, od uznania, że Stwórca jest źródłem władzy nad losem wszystkich rzeczy, a tym bardziej, od poddania się koordynacji i aranżacji losu ludzkości przez Stwórcę. Jeżeli dana osoba wierzy tylko w los – nawet jest z nim głęboko związana – ale nie jest przez to zdolna do poznania i uznania suwerenności Stwórcy nad losem ludzkości, poddania się jej i zaakceptowania, wówczas życie takiej osoby będzie pomimo to tragedią, życiem przeżywanym na próżno, pustką. Osoba taka nadal nie będzie w stanie poddać się panowaniu Stwórcy, stać się stworzoną istotą ludzką w najprawdziwszym sensie tego wyrażenia, oraz cieszyć się aprobatą Stwórcy. Osoba, która prawdziwie zna suwerenność Stwórcy i doświadcza jej, powinna być w stanie aktywnym, a nie biernym lub bezsilnym. Kiedy osoba taka równocześnie akceptuje, że o wszystkich rzeczach przesądza los, powinna posiadać dokładną definicję życia i losu: każde życie podlega suwerenności Stwórcy. Kiedy człowiek spojrzy wstecz na przebytą drogę, przypominając sobie każdy etap podróży, to widzi, że na każdym kroku, niezależnie czy droga była mozolna, czy lekka, był tą ścieżką prowadzony przez Boga, który ją zaplanował. Te skrupulatne aranżacje Boga i Jego staranne planowanie doprowadziły człowieka w nieświadomości do dnia dzisiejszego. Być w stanie zaakceptować suwerenność Stwórcy, otrzymać Jego zbawienie – jakże wielkie jest to szczęście! Jeżeli podejście człowieka do losu jest bierne, dowodzi to, że sprzeciwia się on wszystkiemu, co Bóg dla niego zaaranżował, że nie ma postawy uległości. Jeżeli podejście człowieka względem suwerenności Boga nad losem człowieka jest aktywne, to patrząc wstecz na swoją podróż, kiedy naprawdę mierzy się z pojęciem suwerenności Boga, wówczas jeszcze żarliwiej zapragnie poddać się wszystkiemu, co ustalił Bóg, będzie mieć więcej determinacji i zaufania, aby pozwolić Mu koordynować swoim losem i przestać buntować się przeciwko Bogu. Albowiem człowiek widzi, że kiedy nie pojmuje losu, kiedy nie rozumie suwerenności Boga, kiedy umyślnie idzie po omacku, zataczając się i chwiejąc we mgle, podróż jest za trudna i zbyt rozdzierająca serce. Kiedy więc ludzie uznają suwerenność Boga nad

ludzkim losem, ci mądrzy wybierają jej poznanie i zaakceptowanie, żegnają się z bolesnymi dniami, kiedy próbowali własnymi rękami budować dobre życie, zamiast nadal walczyć ze swoim losem i na swój własny sposób podążać za tzw. celami życiowymi. Kiedy człowiek nie ma Boga, kiedy nie potrafi Go zobaczyć, kiedy nie potrafi wyraźnie uznać Jego suwerenności, każdy dzień jest bez znaczenia, bez wartości i żałosny. Niezależnie od tego, gdzie się człowiek znajduje i jaką ma pracę, sposób życia i dążenie do własnych celów nie przynoszą mu nic poza bezkresnym strapieniem i niedającym się ukoić cierpieniem, w takim stopniu, że człowiek nie jest w stanie obejrzeć się wstecz. Tylko jeżeli człowiek zaakceptuje suwerenność Stwórcy, podda się Jego koordynacji i aranżacji oraz będzie poszukiwać prawdziwego ludzkiego życia, stopniowo wyzwoli się z całego strapienia i cierpienia, otrząśnie się z całej pustki życia.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 128

Tylko ci, którzy poddadzą się suwerenności Stwórcy, mogą zdobyć prawdziwą wolność

Ponieważ ludzie nie uznają Bożej koordynacji i suwerenności, zawsze burzą się przeciwko losowi przyjmując buntownicze podejście, a także zawsze chcą uwolnić się od autorytetu i suwerenności Boga oraz rzeczy, które przygotował dla nich los, na próżno mając nadzieję, że zmienią swoje bieżące okoliczności i los. Jednak nigdy im się to nie uda; za każdym razem zostanie to udaremnione. Walka ta, która ma miejsce głęboko w duszy człowieka, jest bolesna; ból jest niezapomniany, a człowiek przez cały czas marnuje swoje życie. Co jest przyczyną tego bólu? Czy powodem jest suwerenność Boga czy fakt, że człowiek nieszczęśliwie się urodził? Niewątpliwie ani jedno ani drugie nie jest prawdą. Zasadniczo powodem są obierane przez ludzi ścieżki, sposoby, które ludzie wybierają, aby przeżyć swoje życie. Niektórzy ludzie być może nie zdają sobie sprawy z tych rzeczy. Jednak jeżeli prawdziwie wiesz, prawdziwie uznasz, że Bóg ma suwerenność nad ludzkim losem, kiedy prawdziwie zrozumiesz, że wszystko, co dla ciebie zaplanował i o czym zdecydował, przynosi ogromne korzyści i zapewnia ochronę, poczujesz, że twój ból stopniowo zmniejszy się, a cały ty staniesz się odprężony, wolny i wyzwolony. Oceniając na podstawie stanu większości ludzi,

mimo że na poziomie subiektywnym nie chcą żyć tak jak dotychczas, mimo że chcą ukojenia bólu, to obiektywnie nie są w stanie zmierzyć się z praktyczną wartością i znaczeniem suwerenności Stwórcy nad ludzkim losem; nie potrafią prawdziwie uznać tejże Suwerenności ani się jej poddać, a co dopiero, jak szukać i zaakceptować planowe działania i aranżacje Stwórcy. A więc, jeżeli ludzie nie uznają prawdziwie faktu, że Stwórca posiada suwerenność nad ludzkim losem i wszystkim rzeczami człowieka, jeżeli nie potrafią prawdziwie poddać się panowaniu Stwórcy, trudno będzie im nie kierować się powiedzeniem „los człowieka spoczywa w jego własnych rękach” ani nie zostać przez nie spętany, trudno będzie im otrząsnąć się z bólu intensywnej walki przeciwko losowi i autorytetowi Stwórcy, nie wspominając nawet o tym, że ciężko będzie im stać się prawdziwie wyzwolonymi i wolnymi, stać się ludźmi wielbiącymi Boga. Istnieje bardzo prosta droga do wyzwolenia się z tego stanu – pożegnanie się z dotychczasowym sposobem życia i celami w życiu, podsumowanie i analiza dotychczasowego stylu życia, poglądu na życie, dążeń, pragnień i ideałów, a następnie porównanie ich z wolą i wymaganiami Boga w stosunku do człowieka, aby przekonać się, czy cokolwiek z tego jest spójne z wolą i wymaganiami Boga, czy cokolwiek z tego przynosi właściwe wartości życiowe, prowadzi do większego zrozumienia prawdy, oraz pozwala człowiekowi żyć w człowieczeństwie i na podobieństwo człowieka. Jeżeli wielokrotnie zbadasz i starannie przeanalizujesz różne cele życiowe, do których dążą ludzie, oraz ich różne sposoby życia, dowiesz się, że żaden z nich nie spełnia pierwotnej intencji Stwórcy w chwili stworzenia ludzkości. Wszystko to odciąga ludzi od suwerenności i opieki Stwórcy; wszystko to są pułapki, które deprawują ludzi i prowadzą ich do piekła. Jak już to uznasz, twoim zadaniem do wykonania będzie odsunięcie na bok starych poglądów na życie, trzymanie się z dala od różnych pułapek, pozwolenie Bogu na przejęcie kontroli nad twoim życiem i poczynienie dla ciebie aranżacji, dążenie jedynie do poddania się koordynacji i przewodnictwu Boga, niepozostawienie sobie wyboru i stanie się osobą wielbiącą Boga. Wydaje się to proste, ale jest trudne do wykonania. Niektórzy ludzie potrafią znieść związany z tym ból, a inni nie. Niektórzy są gotowi dostosować się, a inni nie. Tym, którzy nie są skłonni, brakuje ochoty i stanowczości, aby to zrobić. Są wyraźnie świadomi suwerenności Boga, doskonale wiedzą, że to Bóg planuje i ustala ludzki los, a mimo to nadal zmagają się i walczą, nadal nie pogodzili się ze złożeniem swojego losu w ręce Boga i poddaniem się Jego

suwerenności, a ponadto oburzają się na planowe działania i aranżacje Boga. A zatem zawsze będą ludzie, którzy sami chcą się przekonać, do czego są zdolni. Chcą własnymi rękami zmieniać swój los lub własnymi siłami zdobywać szczęście, aby sprawdzić, czy mogą przekroczyć granice autorytetu Boga i wznieść się ponad Jego suwerenność. Smutek człowieka nie bierze się z tego, że człowiek poszukuje szczęśliwego życia, dąży do sławy i majątku lub walczy we mgle ze swoim własnym losem, tylko stąd, że po ujrzeniu istnienia Stwórcy, po poznaniu faktu Jego suwerenności nad ludzkim losem, nadal nie potrafi poprawić swojego zachowania, nie potrafi wyciągnąć swoich stóp z bagna, lecz znieczula swoje serce i trwa w swoich błędach. Raczej będzie nadal walczyć w błocie, uporczywie rywalizując z suwerennością Stwórcy, stawiając jej opór aż do gorzkiego końca, bez najmniejszego śladu skruchy, a dopiero wtedy, kiedy leży załamany i krwawiący na ziemi w końcu zdecyduje się poddać i zawrócić. Jest to prawdziwy ludzki smutek. A zatem mówię wam, że ci, którzy decydują się poddać, są mądrzy, zaś ci, którzy decydują się uciekać, są uparci jak osioł.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyiny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 129

Śmierć: szósty punkt zwrotny

Po tym całym zgiełku, tak wielu frustracjach i rozczarowaniach, po tak wielu radościach, smutkach, wzlotach i upadkach, po tak wielu niezapomnianych latach, po obserwowaniu kolejnych zmian pór roku, człowiek niepostrzeżenie pozostawia za sobą ważne kamienie milowe w życiu i w mgnieniu oka osiąga podeszły wiek. Znaki czasu odcisnięte są na całym jego ciele – człowiek nie może już stać wyprostowany, a czupryna czarnych włosów staje się siwa, błyszczące i bystre oczy stają się przygaszone i zmętniałe, a gładka i jędrna skóra pokrywa się zmarszczkami i plamami. Słabnie słuch, zęby się chwieją i wypadają, reakcje stają się opóźnione, ruchy spowolnione... To czas, w którym człowiek całkowicie żegna się z pełnymi pasji latami swojej młodości i wchodzi w zmierzch swojego życia – starość. Następnie stanie przed obliczem śmierci, ostatnim punktem zwrotnym ludzkiego życia.

1. Jedynie Stwórca ma władzę nad życiem i śmiercią człowieka

Jeżeli narodziny były zdeterminowane przez poprzednie życie człowieka, to jego śmierć wyznacza koniec tego przeznaczenia. Jeżeli narodziny są początkiem misji człowieka w tym życiu, to jego śmierć wyznacza jej koniec. Ponieważ Stwórca przewidział określony zbiór okoliczności towarzyszących narodzinom danej osoby, jest rzeczą oczywistą, że ustalił również określony zbiór okoliczności śmierci człowieka. Innymi słowy, nikt nie rodzi się przez przypadek, niczyja śmierć nie jest niespodziewana, a zarówno narodziny, jak i śmierć są siłą rzeczy związane z poprzednim i obecnym życiem człowieka. Okoliczności narodzin i śmierci są wcześniej określone przez Stwórcę; jest to przeznaczenie danej osoby, jej los. To samo można powiedzieć o narodzinach, a śmierć każdej osoby nastąpi w ramach odmiennego zbioru szczególnych okoliczności, stąd różniące się między sobą długości życia ludzi oraz różne rodzaje i momenty ich śmierci. Niektórzy ludzie są silni i krzepcy, a mimo to umierają wcześnie; inni są słabi i schorowani, a jednak żyją do podeszłego wieku i spokojnie odchodzą. Niektórzy giną z przyczyn nienaturalnych, inni – naturalnych. Niektórzy kończą swoje życie z dala od domu, inni po raz ostatni zamykają powieki, mając przy boku bliskich. Niektórzy ludzie umierają w powietrzu, inni pod ziemią. Niektórzy toną, inni giną w katastrofach. Niektórzy umierają rano, inni w nocy... Każdy chce znakomitych narodzin, olśniewającego życia i pełnej chwały śmierci, ale nikt nie może przekroczyć własnego przeznaczenia, nikt nie może uciec przed suwerennością Stwórcy. Taki jest ludzki los. Człowiek może snuć wszelkiego rodzaju plany o swojej przyszłości, ale nikt nie może zaplanować sposobu i czasu swoich narodzin, i opuszczenia tego świata. Mimo to ludzie robią, co tylko mogą, aby uniknąć śmierci i oprzeć się jej nadejściu, jednak ona bez ich wiedzy nadal cicho się zbliża. Nikt nie wie, kiedy ani jak umrze, a tym bardziej, gdzie to się stanie. W sposób oczywisty to nie ludzkość ma władzę nad życiem i śmiercią, ani jakaś istota świata naturalnego, lecz Stwórca, którego autorytet jest wyjątkowy. Życie i śmierć ludzkości nie są wytworem jakiegoś prawa świata naturalnego, lecz konsekwencją suwerenności autorytetu Stwórcy.

2. Ten, kto nie zna suwerenności Stwórcy, będzie nękany przez strach przed śmiercią

Kiedy człowiek wkracza w podeszły wiek, wyzwaniem, przed którym staje, jest nie

troska o rodzinę czy zaspokojenie swoich wielkich ambicji w życiu, lecz jak pożegnać się ze swoim życiem, jak je zakończyć, jak przypieczętować kres swojej egzystencji. Mimo iż na zewnątrz wydaje się, że ludzie nie interesują się zbytnio śmiercią, nikt nie może uniknąć poznawania tego tematu, bo nikt nie wie, czy inny świat znajduje się po drugiej stronie śmierci; świat, którego ludzie nie potrafią postrzegać ani czuć, o którym nic nie wiedzą. To sprawia, że ludzie obawiają się zmierzenia się ze śmiercią i należytej z nią konfrontacji, a zamiast tego robią wszystko, aby uniknąć tego tematu. I to właśnie każdą osobę napawa grozą przed śmiercią i okrywa tajemnicą ten nieuchronny fakt życia, kładzie się uporczywym cieniem na sercu każdej osoby.

Kiedy człowiek czuje pogarszanie się stanu swojego ciała, kiedy wyczuwa, że coraz bardziej zbliża się do śmierci, to odczuwa niejasny lęk, niedający się wyrazić strach. Strach przed śmiercią sprawia, że człowiek czuje się coraz bardziej samotny i bezsilny, pytając w tym momencie sam siebie: skąd wziął się człowiek? Dokąd zmierza? Czy to w taki właśnie sposób człowiek umrze, po tym jak jego życie przemknie obok? Czy to okres, który wyznacza koniec ludzkiego życia? Jakie jest ostatecznie znaczenie życia? Ile w końcu jest ono warte? Czy chodzi w nim o sławę i majątek? Czy chodzi o założenie rodziny? ... Niezależnie od tego, czy człowiek rozmyślał o tych konkretnych pytaniach, niezależnie, jak silny odczuwa lęk przed śmiercią, to w głębi serca każdej osoby zawsze istnieje pragnienie dociekania tajemnic, poczucie niezrozumienia życia, a w połączeniu z nimi, także tkliwy stosunek do świata i niechęć do jego opuszczenia. Być może nikt nie jest w stanie jasno wyrazić tego, czego boi się człowiek, co chce zgłębić, do czego ma sentyment i co niechętnie zostawia za sobą...

Ponieważ ludzie boją się śmierci, nadmiernie się martwią; ponieważ boją się śmierci, jest tak wiele rzeczy, z których nie są w stanie zrezygnować. Na krótko przed śmiercią niektórzy ludzie martwią się o to lub tamto. Martwią się o swoje dzieci, o swoich bliskich, o swój majątek, tak jakby poprzez martwienie się mogli wymazać cierpienie i grozę, które niesie ze sobą śmierć, jak gdyby poprzez utrzymanie pewnego rodzaju bliskości z żyjącymi mogli uciec przed bezsilnością i samotnością, które towarzyszą śmierci. W głębi ludzkiego serca rodzi się lęk – strach przed rozłąką z bliskimi, przed nieujrzeniem już nigdy więcej błękitnego nieba czy materialnego świata. Samotna dusza, przyzwyczajona do towarzystwa ukochanych osób, jest niechętna do

zwolnienia uścisku i odejścia całkiem sama, do nieznanego i obcego świata.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 130

Życie spędzone na poszukiwaniu sławy i majątku w obliczu śmierci uczyni człowieka przegranym

Dzięki zwierzchnictwu Stwórcy i przeznaczeniu, samotna dusza, która zaczęła istnieć bez żadnych zasług, zyskuje rodziców i rodzinę, szansę na stanie się członkiem rasy ludzkiej, szansę na doświadczenie ludzkiego życia i zobaczenie świata; zyskuje również szansę na doświadczenie zwierzchnictwa Stwórcy, poznanie cudowności Jego dzieła stworzenia, a przede wszystkim, na poznanie władzy Stwórcy i poddanie się tej władzy. Jednak większość ludzi nie korzysta tak naprawdę z tej rzadkiej i przelotnej sposobności. Zużywa energię całego życia na walkę z losem, spędza cały swój czas na uwijaniu się, starając się wyżywić rodzinę, krąży tam i z powrotem między bogactwem i statusem. Reczy, które cenią ludzie, to rodzina, pieniądze i sława; postrzegają je jako najbardziej wartościowe w życiu. Wszyscy ludzie narzekają na swój los, a mimo to spychają w najdalsze zakątki umysłu zagadnienia, których analiza i zrozumienie są absolutnie konieczne: dlaczego człowiek żyje, jak powinien żyć, jakie są wartość i znaczenie życia. Ludzie przez całe swoje życie, niezależnie, ile to może być lat, gonią za sławą i majątkiem, dopóki nie przeminie ich młodość, dopóki nie staną się siwi i pomarszczeni, dopóki nie dostrzegą, że sława i majątek nie mogą powstrzymać ich postępującego zniedołężnienia, że pieniądze nie mogą wypełnić pustki w ich sercu; dopóki nie zrozumieją, że nikt nie jest wyjęty spod prawa narodzin, starzenia się, choroby i śmierci, że nikt nie może uciec przed tym, co ma w zanadru los. Dopiero wtedy, kiedy ludzie zmuszeni są do stanięcia w obliczu ostatniego punktem zwrotnego w ich życiu, prawdziwie pojmują, że nawet jeżeli ktoś posiada miliony, nawet jeżeli jest uprzywilejowany i wysoki rangą, to nikt nie może uciec przed śmiercią, a każda osoba powróci do swojej pierwotnej pozycji – samotna dusza, niezapisana karta. Jeżeli ma się rodziców, wierzy się, że są oni wszystkim; jeżeli ktoś posiada majątek, to myśli się, że pieniądze są głównym filarem i podstawą życia; jeżeli ludzie mają status, to trzymają się go kurczowo i zaryzykowałiby swoje życie dla niego. Dopiero wtedy, kiedy ludzie mają

właśnie odejść z tego świata, zdają sobie sprawę, że rzeczy, do których dążyli przez całe życie, są niczym innym poza przelotnymi chmurami, niczym, czego mogą się trzymać, niczym, co mogą zabrać ze sobą, niczym, co uwolni ich od śmierci, niczym co zapewni towarzystwo lub pocieszenie samotnej duszy w jej drodze powrotnej; a już na pewno nie czymś, co da zbawienie i pozwoli zwyciężyć śmierć. Sława i majątek, które osiągnęli się w świecie materialnym, dają człowiekowi tymczasową satysfakcję, przemijającą przyjemność, fałszywe poczucie bez troski oraz sprawiają, że człowiek gubi swoją drogę. I tak ludzie, kiedy miotają się w szerokim morzu ludzkości, pragnąc pokoju, pociechy i spokoju serca, są nieustannie wciągani pod fale. Kiedy ludzie muszą wciąż jeszcze rozwikłać zagadnienia, których zrozumienie jest najważniejsze – skąd pochodzą, dlaczego żyją, dokąd zmierzają itd. – są uwodzeni przez sławę i majątek, wprowadzani w błąd, kontrolowani przez nie i nieodwracalnie zgubieni. Czas mija, w mgnieniu oka upływają lata, a zanim człowiek zda sobie z tego sprawę, już pożegnał się z najlepszymi latami swojego życia. Kiedy człowiekowi już niewiele czasu pozostało na tym świecie, stopniowo zdaje sobie sprawę, że wszystko na tym świecie odpływa, że nie może już trzymać się rzeczy, które posiadał. Wtedy człowiek prawdziwie czuje, że nie posiada zupełnie niczego, jest niczym płaczące niemowlę, które dopiero przyszło na świat. Na tym etapie człowiek jest zmuszony do rozmyślenia nad tym, czego dokonał w życiu, co warte jest życia, jakie ma znaczenie, dlaczego człowiek przyszedł na świat; na tym etapie człowiek coraz bardziej chce wiedzieć, czy naprawdę istnieje następne życie, czy naprawdę istnieje Niebo, czy naprawdę istnieje kara... Im bardziej człowiek zbliża się do śmierci, tym bardziej chce zrozumieć, o co naprawdę chodzi w życiu; im bardziej człowiek zbliża się do śmierci, tym bardziej puste wydaje się jego serce; im bardziej człowiek zbliża się do śmierci, tym bardziej czuje się bezsilny; i tak strach przed śmiercią rośnie wraz z każdym dniem. Istnieją dwa powody, dla których ludzie zachowują się w ten sposób, zbliżając się ku śmierci. Po pierwsze, niedługo utracą sławę i bogactwo, od których zależało ich życie, niedługo pozostawią za sobą wszystko, co jest widoczne na tym świecie; a po drugie, niedługo staną, całkiem sami, w obliczu obcego świata, tajemniczego i nieznanego królestwa, do którego boją się wkroczyć, w którym nie ma ich bliskich i żadnego wsparcia. Z tych dwóch powodów każdy, kto stoi w obliczu śmierci, czuje się nieswojo, wpada w panikę i ogarnia go bezsilność, czego nigdy wcześniej nie doświadczył. Dopiero wtedy, kiedy ludzie faktycznie dotrą do tego

etapu, zdają sobie sprawę, że pierwszą rzeczą, którą trzeba zrozumieć, kiedy postawi się stopę na tej ziemi, to skąd pochodzą istoty ludzkie, dlaczego ludzie żyją, kto rozporządza ludzkim losem, kto troszczy się o egzystencję człowieka i ma nad nią suwerenność. Ta wiedza jest prawdziwym źródłem utrzymania w życiu, zasadniczą podstawą ludzkiego przetrwania, a nie uczenie się, jak zatroszczyć się o swoją rodzinę lub osiągnąć sławę i bogactwo, nie uczenie się, jak wybić się z tłumu lub wieść jeszcze bardziej dostatnie życie, ani tym bardziej, jak się z powodzeniem wybić i konkurować ze sobą. Mimo że różne umiejętności przetrwania, które ludzie doskonalą przez całe życie, mogą zapewnić dostatek komfortu fizycznego, nigdy nie dają one sercu prawdziwego ukojenia i pocieszenia, a zamiast tego sprawiają, że ludzie nieustannie tracą orientację, mają trudności w zakresie samokontroli, tracą każdą sposobność poznania znaczenia życia; te umiejętności przetrwania prowadzą do powstania podskórnego niepokoju dotyczącego odpowiedniej postawy wobec śmierci. W ten sposób ludzkie życie jest obracane wniwecz. Stwórca wszystkich traktuje sprawiedliwie, dając każdemu życie pełne szans do doświadczania Jego suwerenności i poznawania jej, jednak dopiero wtedy, kiedy zbliża się śmierć, kiedy jej widmo wisi nad człowiekiem, zaczyna on widzieć światło – ale wówczas jest już za późno.

Ludzie spędzają swoje życie na pogoni za pieniędzmi i sławą; kurczowo trzymają się ich jak tonący brzytwy, myśląc, że są one jedynym ratunkiem, tak jakby ich posiadanie mogło im zapewnić dalsze życie i uwolnić od śmierci. Jednak dopiero wtedy, kiedy są bliscy śmierci, zdają sobie sprawę, jak te rzeczy są od nich odległe, jak słabi są w obliczu śmierci, jak łatwo ulegają załamaniu, jak są samotni, bezsilni i nie mają dokąd pójść. Uświadamiają sobie, że życia nie można kupić za pieniądze lub sławę, że nieważne, jak bogata jest dana osoba, nieważne, jak wysoka jest jej pozycja, wszyscy ludzie są w obliczu śmierci równie ubodzy i bez znaczenia. Zdają sobie sprawę, że za pieniądze nie można kupić życia, że sława nie zlikwiduje śmierci, że ani pieniądze ani sława nie przedłużą życia nawet o minutę, czy nawet sekundę. Im silniejsze jest to odczucie, tym ludzie bardziej pragną żyć; im silniejsze jest to odczucie, tym ludzie bardziej boją się nadchodzącej śmierci. Dopiero na tym etapie prawdziwie zdają sobie sprawę z tego, że ich życie nie należy do nich, że go nie kontrolują i że nie mają nic do powiedzenia w kwestii życia i śmierci, że wszystko to znajduje się poza ich kontrolą.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 131

Poddawajcie się panowaniu Stwórcy i spokojnie stańcie w obliczu śmierci

W momencie narodzenia człowieka, jedna samotna dusza rozpoczyna doświadczanie życia na ziemi, doświadczenie autorytetu Stwórcy, który On dla niej ustanowił. Nie trzeba nawet wspominać, że dla danej osoby, jej duszy, jest to znakomita sposobność do uzyskania wiedzy o suwerenności Stwórcy, do poznania Jego autorytetu i do doświadczenia go osobiście. Ludzie żyją swoim życiem zgodnie z prawami losu, danymi im przez Stwórcę. Dla każdego rozsądnego człowieka z sumieniem, pogodzenie się z suwerennością Stwórcy i poznanie Jego autorytetu na przestrzeni kilkudziesięciu lat na ziemi nie jest rzeczą trudną. Dlatego dla każdego człowieka bardzo łatwym powinno być uznanie, na podstawie swoich kilkudziesięcioletnich doświadczeń, że każdy ludzki los podlega predestynacji, oraz zrozumienie lub podsumowanie, co oznacza żyć. W tym samym czasie, kiedy człowiek odbiera lekcje życia, stopniowo zaczyna pojmować, skąd pochodzi życie, czego naprawdę potrzebuje serce, co doprowadzi człowieka do prawdziwej ścieżki życia, co powinno być misją i celem ludzkiego życia; oraz stopniowo dochodzi do wniosku, że jeżeli nie wielbi Stwórcy, jeżeli nie poddaje się Jego panowaniu, to w godzinie śmierci – kiedy dusza wkrótce ponownie stanie przed obliczem Stwórcy – serce człowieka wypełni bezgraniczny strach i niepokój. Jeżeli człowiek żyje na świecie od kilkudziesięciu lat, a wciąż nie wie, skąd pochodzi ludzkie życie, wciąż nie doszedł do wniosku, w czyich rękach spoczywa ludzki los, to nie ma się co dziwić, że nie będzie w stanie spokojnie stanąć w obliczu śmierci. Osoba, która pozyskała wiedzę o suwerenności Stwórcy po doświadczeniu kilkudziesięciu lat życia, jest osobą, która prawidłowo rozumie znaczenie i wartość życia; osobą, która ma głęboką znajomość celu życia, prawdziwy bagaż doświadczeń i znajomość suwerenności Stwórcy; a co więcej, jest taką osobą, która jest w stanie poddać się Jego autorytetowi. Osoba taka rozumie znaczenie stworzenia ludzkości przez Boga, rozumie, że człowiek powinien wielbić Stwórcę, że wszystko, co człowiek posiada pochodzi od Stwórcy i powróci do Niego w nieodległej przyszłości. Osoba taka rozumie, że Stwórca ustala narodzenie człowieka i posiada suwerenność nad jego śmiercią oraz, że zarówno życie, jak i śmierć są predestynowane przez

autorytet Stwórcy. A zatem, kiedy człowiek prawdziwie pojmuje te rzeczy, w naturalny sposób będzie w stanie spokojnie stanąć w obliczu śmierci, spokojnie odłożyć na bok całe doczesne posiadanie, z radością zaakceptować i poddać się wszystkiemu, co nastąpi, oraz powitać ostatni punkt zwrotny życia ustalony przez Stwórcę, zamiast tkwić w zaślepieniu strachem i walczyć z nim. Jeżeli człowiek postrzega życie jako sposobność do doświadczenia suwerenności Stwórcy i poznania Jego autorytetu, jeżeli patrzy na życie jak na rzadką szansę spełnienia obowiązku stworzonej istoty ludzkiej i wypełnienia swojej misji, to siłą rzeczy człowiek będzie mieć prawidłowy pogląd na życie, będzie wieść błogosławione życie pod przewodnictwem Stwórcy, będzie kroczyć w świetle Stwórcy, pozna Jego suwerenność, dostanie się pod Jego panowanie, stanie się świadkiem Jego cudownych uczynków i autorytetu. Nie trzeba nawet wspominać, że taka osoba siłą rzeczy będzie kochana i akceptowana przez Stwórcę i tylko taka osoba może mieć spokojny stosunek do śmierci i z radością powitać ostatni punkt zwrotny swojego życia. Hiob niewątpliwie miał ten rodzaj podejścia do śmierci; był w stanie z radością zaakceptować ostatni punkt zwrotny swojego życia, a ponieważ doprowadził swoją życiową podróż do spokojnego końca, ponieważ zakończył swoją misję w życiu, stanął ponownie u boku Stworzyciela.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 132

Dążenia i osiągnięcia Hioba w życiu pozwalają mu na spokojnie zmierzenie się ze śmiercią

W Piśmie napisane jest o Hiobie: „I umarł Hiob stary i syty dni” (Hi 42,17). Oznacza to, że kiedy Hiob odszedł, nie żałował ani nie odczuwał bólu, lecz w naturalny sposób opuścił ten świat. Jak wiadomo Hiob był za życia człowiekiem, który bał się Boga i unikał zła. Bóg pochwalał jego sprawiedliwe czyny, ludzie o nich pamiętali, a jego życie, bardziej niż czyjekolwiek, posiadało wartość i znaczenie. Hiob cieszył się błogosławieństwami Boga i nazywany był przez Niego sprawiedliwym na ziemi. Był on przez Boga poddawany próbom i sprawdzany przez szatana. Oddał świadectwo Bogu i zasłużył na miano sprawiedliwego. Przez kilkadziesiąt lat, po tym jak został poddanym próbom przez Boga, Hiob wiódł życie, które było jeszcze bardziej wartościowe,

znaczące, osiadłe i spokojne niż dotychczas. Ze względu na jego sprawiedliwe czyny, Bóg poddał go próbie; ze względu na jego sprawiedliwe czyny, Bóg pojawił się przed nim i przemówił do niego bezpośrednio. W ciągu lat, które nastąpiły po przejściu próby, Hiob zrozumiał i docenił wartość życia w sposób bardziej konkretny, osiągnął głębsze zrozumienie suwerenności Stwórcy oraz uzyskał bardziej precyzyjną i pewną wiedzę o tym, jak Stwórca daje i odbiera swoje błogosławieństwa. W Księdze Hioba jest zapis, że Bóg Jahwe obdarzył Hioba jeszcze większymi błogosławieństwami niż uczynił to wcześniej, zapewniając Hiobowi jeszcze lepsze możliwości poznania suwerenności Stwórcy i zachowania spokoju w godzinie śmierci. Tak więc, kiedy Hiob się zestarzał i stanął w obliczu śmierci, z pewnością nie niepokoił się o swój dobytek. Nie martwił się, nie miał czego żałować i oczywiście nie bał się śmierci, ponieważ całe życie szedł drogą bojaźni Bożej i unikania zła oraz nie miał powodu, aby martwić się o swój koniec. Ilu ludzi mogłoby dzisiaj zachować się w taki sam sposób jak Hiob w obliczu własnej śmierci? Dlaczego nikt nie jest w stanie utrzymać tak prostej postawy zewnętrznej? Istnieje ku temu tylko jeden powód – Hiob spędził swoje życie na subiektywnym dążeniu do wiary w Boga, uznania Go i poddania się Jego suwerenności, ta wiara, uznanie i poddanie się towarzyszyły mu w ważnych punktach zwrotnych życia, przeżył swoje ostatnie lata i dotarł do ostatniego punktu zwrotnego swojego życia. Niezależnie od tego, czego Hiob doświadczył, jego dążenia i cele w życiu nie były bolesne, tylko szczęśliwe. Był szczęśliwy nie tylko z powodu błogosławieństw i pochwał, którymi został obdarzony przez Stwórcę, lecz co ważniejsze, z powodu swoich dążeń i celów, z powodu stopniowego poznawania i prawdziwego rozumienia suwerenności Stwórcy, które osiągnął poprzez bojaźń Bożą i unikanie zła, a ponadto z powodu Jego cudownych czynów, których Hiob doświadczył osobiście w czasie podlegania suwerenności Stwórcy, oraz z powodu ciepłych i niezapomnianych doświadczeń i wspomnień współżycia, znajomości i wzajemnego zrozumienia między człowiekiem i Bogiem; z powodu pociechy i szczęścia, płynących z poznania woli Stwórcy; z powodu uwielbienia, które się pojawiło po ujrzeniu, że On jest wielki, cudowny, godzien miłości i wierny. Powodem, dla którego Hiob mógł stanąć w obliczu śmierci bez cierpienia, było to, że wiedział, że poprzez śmierć ponownie stanie u boku Stwórcy. I to właśnie jego dążenia i osiągnięcia w życiu pozwoliły mu na spokojne zmierzenie się ze śmiercią, z perspektywą odebrania mu życia przez Stwórcę z wyciszonym sercem, a ponadto na to,

aby stanąć przed Stwórcą jako osoba nieskalana i wolna od trosk. Czy dzisiaj ludzie są w stanie osiągnąć takie szczęście, które przypadło w udziale Hiobowi? Czy jesteście w stanie je osiągnąć? Skoro ludzie dzisiaj są w stanie, dlaczego nie umieją żyć tak szczęśliwie, jak Hiob? Dlaczego są niezdolni uwolnić się od strachu przed śmiercią? Niektórzy ludzie w obliczu śmierci zalewają się potem, inni trzęsą się, mdleją, pomstują na Niebiosą i ludzi, a nawet lamentują i płaczą. To w żadnym wypadku nie są nagłe reakcje, które pojawiają się, gdy zbliża się śmierć. Ludzie w tak żenujący sposób zachowują się przede wszystkim dlatego, że w głębi serca obawiają się śmierci, nie posiadają wyraźnej wiedzy o Bogu i zrozumienia Jego suwerenności, i aranżacji, nie mówiąc nawet o prawdziwym poddaniu się im; ponieważ chcą wszystko aranżować i wszystkim zarządzać samodzielnie, kontrolować własny los, własne życie i śmierć. Nic dziwnego zatem, że ludzie nigdy nie będą w stanie pozbyć się strachu przed śmiercią.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 133

Tylko przez akceptację suwerenności Stwórcy można ponownie stanąć u Jego boku

Jeżeli człowiek nie ma wyraźnej wiedzy o Bogu, ani nie doświadczył Jego suwerenności i aranżacji, wówczas jego wiedza na temat losu i śmierci siłą rzeczy będzie niespójna. Ludzie nie potrafią wyraźnie dostrzec, że wszystko to spoczywa w rękach Boga, nie zdają sobie sprawy, że Bóg ma kontrolę i posiada suwerenność nad nimi, nie mają świadomości, że człowiek nie może uwolnić się ani uciec od takiej suwerenności. I tak, w obliczu śmierci ich ostatnie słowa, zmartwienia i żale nie mają końca. Są przygnieceni przez tak duży bagaż, tak dużo niechęci, tak dużo zamętu, że wszystko to sprawia, że boją się śmierci. W przypadku każdej osoby, która przyszła na ten świat, jej narodziny są konieczne a jej śmierć nieunikniona, przy czym nikt nie może zburzyć tej kolei rzeczy. Jeżeli człowiek chce odejść z tego świata bezboleśnie, jeżeli chce być w stanie stawić czoła ostatniemu punktowi zwrotnemu w swoim życiu bez niechęci i zmartwienia, jedyną drogą jest nie pozostawiać po sobie żadnego żalu. A jedyną możliwością, aby odejść bez żalu jest uznanie suwerenności Stwórcy, uznanie Jego autorytetu oraz poddanie się im. Tylko w ten sposób człowiek może pozostać

daleko od ludzkich konfliktów, od zła, od niewoli szatana; tylko w ten sposób człowiek może wieść życie takie jak Hiob, pod przewodnictwem Stwórcy i przez Niego pobłogosławione, życie wolne i wyzwolone, życie posiadające wartość i znaczenie, życie szczere i otwarte; tylko w ten sposób człowiek może poddać się, tak jak Hiob, próbie i zostać pozbawionym wszystkiego przez Stwórcę, poddać się koordynacji i aranżacji Stwórcy; tylko w ten sposób człowiek może wielbić Stwórcę przez całe swoje życie i tak jak Hiob otrzymać Jego pochwałę, oraz usłyszeć Jego głos, zobaczyć, jak się ukazuje; tylko w ten sposób człowiek może żyć i umrzeć szczęśliwy, tak jak Hiob, bez bólu, zmartwień i żalu; tylko w ten sposób człowiek może żyć w świetle, tak jak Hiob, przejść przez każdy punkt zwrotny życia w świetle, gładko zakończyć swoją podróż w świetle, z sukcesem zakończyć swoją misję – doświadczyć suwerenności Stwórcy, nauczyć się jej i poznać ją jako istotą stworzoną – i odejść w świetle oraz na zawsze stać u boku Stwórcy jako stworzona istota ludzka, z Jego pochwałą.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 134

Nie zmarnujcie sposobności do poznania suwerenności Stwórcy

Okres kilkudziesięciu lat, z których składa się ludzkie życie, nie jest ani długi, ani krótki. Mniej więcej dwadzieścia lat, które dzielą narodziny od dorosłości, mijają w mgnieniu oka i mimo że człowiek w tym wieku uważany jest za dorosłego, ludzie z tej grupy wiekowej nie wiedzą prawie nic o ludzkim życiu i losie. Gromadzą doświadczenia, powoli wchodząc w wiek średni. Ludzie po trzydziestce i czterdziestce zdobywają pierwsze doświadczenia związane z życiem i losem, jednak ich pojęcie o tych rzeczach jest nadal bardzo mgliste. Niektórzy ludzie dopiero w wieku czterdziestu lat zaczynają rozumieć ludzkość i wszechświat, stworzone przez Boga, oraz pojmować, o co chodzi w ludzkim życiu i ludzkim losie. Niektórzy ludzie nadal nie posiadają dokładnej wiedzy o suwerenności Boga ani nie potrafią jej zdefiniować, nie wspominając nawet o prawdziwym poddaniu się, chociaż od dawna są wyznawcami Boga i osiągnęli wiek średni. Niektórzy ludzie nie dbają o nic innego poza staraniem się o otrzymanie błogosławieństw, a mimo że przeżyli już wiele lat, w najmniejszym stopniu nie znają i nie rozumieją faktu suwerenności Stwórcy nad ludzkim losem, a tym samym ani trochę

nie weszli w praktyczną lekcję poddania się koordynacji i aranżacji Boga. Ludzie tacy są na wskroś głupi; ludzie tacy wiodą swoje życie na próżno.

Jeżeli ludzkie życie jest podzielone zgodnie ze stopniem życiowego doświadczenia człowieka i jego znajomością ludzkiego losu, dzieli się ono z grubsza na trzy etapy. Pierwszy z nich to młodość, lata między narodzinami a wiekiem średnim, lub też od urodzenia do trzydziestki. Drugi etap to dojrzewanie, od wieku średniego do wieku podeszłego, lub też od trzydziestki do sześćdziesiątki. Natomiast trzeci etap to okres dojrzałości człowieka, od wieku podeszłego, rozpoczynającego się wraz z sześćdziesiątką, aż do odejścia człowieka z tego świata. Innymi słowy, od narodzin do wieku średniego, wiedza większości ludzi o losie i życiu jest ograniczona do papugowania pomysłów innych; nie ma prawie żadnej praktycznej istoty. Podczas tego etapu pogląd człowieka na życie i to, jak wytyczyć swoją drogę na tym świecie, jest bardzo powierzchowny i naiwny. To okres młodzieńczy człowieka. Dopiero po skosztowaniu wszystkich radości i smutków życia, człowiek zyskuje prawdziwe zrozumienie losu, wtedy – podświadomie, głęboko w swoim sercu – stopniowo zaczyna doceniać nieodwracalność losu oraz powoli uświadamia sobie, że naprawdę istnieje suwerenność Stwórcy nad ludzkim losem. To okres osiągania dojrzałości przez człowieka. Kiedy człowiek przestaje walczyć z losem i nie chce już być wciągany w konflikty, lecz zna swoją dolę, poddaje się woli Niebios, podsumowuje swoje własne osiągnięcia i błędy w życiu oraz oczekuje na sąd Stwórcy nad swoim życiem – jest to okres dojrzałości człowieka. Biorąc pod uwagę różne rodzaje doświadczeń i osiągnięć, które ludzie gromadzą podczas tych trzech etapów, w normalnych okolicznościach szanse na poznanie suwerenności Stwórcy nie są bardzo duże. Jeżeli ktoś dożywa sześćdziesiątki, ma tylko mniej więcej trzydzieści lat na poznanie suwerenności Stwórcy. Jeżeli człowiek chce mieć więcej czasu, jest to możliwe wyłącznie, jeżeli jego życie jest wystarczająco długie, jeżeli jest w stanie przeżyć cały wiek. A zatem mówię, że zgodnie z normalnymi prawami istnienia ludzkiego, mimo iż proces od pierwszego kontaktu człowieka z tematem poznania suwerenności Stwórcy do momentu, kiedy jest on w stanie uznać fakt suwerenności Stwórcy trwa bardzo długo, a od tej chwili do momentu, kiedy człowiek jest w stanie poddać się jej, licząc w latach, to nie ueziera się więcej niż trzydzieści–czterdzieści lat, podczas których człowiek ma szansę pozyskać te

nagrody. A często ludzie dają się ponieść swoim pragnieniom i ambicjom, aby otrzymać błogosławieństwa; nie mogą dostrzec, gdzie znajduje się esencja ludzkiego życia, nie pojmują ważności wiedzy o suwerenności Stwórcy, a tym samym nie doceniają tej drogocennej szansy, aby wejść do ludzkiego świata i doświadczyć ludzkiego życia, doświadczyć zwierzchnictwa Stwórcy, a przy tym nie zdają sobie sprawy, jak bezcennym jest pozyskanie przez istotę stworzoną osobistego przewodnictwa Stwórcy. A zatem powiadam, że ludzie, którzy chcą szybkiego zakończenia dzieła Boga, którzy chcą, aby Bóg możliwie jak najszybciej zaaranżował koniec człowieka, aby natychmiast mogli ujrzeć Jego prawdziwą osobę i otrzymać wkrótce Jego błogosławieństwo, są winni najgorszemu rodzajowi nieposłuszeństwa i skrajnie głupi. Zaś ci, którzy podczas swojego ograniczonego czasu pragną wykorzystać tę wyjątkową sposobność poznania suwerenności Stwórcy, są mądrymi, inteligentnymi ludźmi. Te dwa odmienne pragnienia pokazują dwa zupełnie różne poglądy i dążenia. Ci, którzy szukają błogosławieństwa, są samolubni i podli; nie biorą pod uwagę woli Boga, nigdy nie starają się poznać suwerenności Boga, nigdy nie pragną się jej poddać, po prostu chcą żyć, jak się im podoba. Są beztroskimi degeneratami; są kategorią, którą należy zniszczyć. Ci, którzy starają się poznać Boga, są zdolni do odstawienia na bok swoich pragnień, chcą poddać się suwerenności Boga i Jego aranżacji; starają się być takimi ludźmi, którzy są poddani autorytetowi Boga i zaspokajają Jego pragnienie. Ludzie tacy żyją w świetle, pośród błogosławieństwa Bożego i z pewnością otrzymają pochwałę od Boga. Bez względu na wszystko, wybór ludzki jest bezużyteczny, a ludzie nie mają nic do powiedzenia co do tego, jak długo potrwa dzieło Boga. Dla ludzi lepiej jest, zdać się na łaskę Boga poddać się Jego zwierzchnictwu. Jeśli nie zdasz się na Jego łaskę, co możesz uczynić? Czy Bóg poniesie stratę? Jeśli nie zdasz się na Jego łaskę, jeśli będziesz starał się mieć kontrolę, dokonujesz głupiego wyboru i jedynie ty w końcu poniesiesz stratę. Jedynie wtedy, kiedy ludzie możliwie jak najszybciej podejmą współpracę z Bogiem i pośpiesznie zaakceptują Jego planowe działania, poznają Jego autorytet i rozumieją wszystko, co dla nich zrobił, będą mieć nadzieję, nie będą żyć na próżno i osiągną zbawienie.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 135

Nikt nie może zmienić faktu, że Bóg ma władzę nad ludzkim losem

Podlegając autorytetowi Boga, każdy aktywnie lub biernie akceptuje Jego władzę i Jego decyzje, a niezależnie od tego, z jakimi trudnościami się człowiek zмага podczas swojego życia, niezależnie, iloma krętymi drogami idzie, ostatecznie wróci do orbity losu, którą Stwórca dla niego naznaczył. Jest to nieprzewidywalność autorytetu Stwórcy, sposób, w jaki Jego autorytet kontroluje wszechświat i zarządza nim. To jest ta nieprzewidywalność, ta forma kontroli i zarządzania, która odpowiedzialna jest za prawa dyktujące życie wszystkich rzeczy, która pozwala ludziom na ciągłą transmigrację bez przeszkód, która sprawia, że świat regularnie się kręci i posuwa do przodu dzień za dniem i rok za rokiem. Byliście świadkami tych wszystkich faktów i rozumiecie je, powierzchownie bądź dogłębnie. Głębia waszego zrozumienia zależy od waszego doświadczenia i znajomości prawdy oraz poznania Boga. To, jak dobrze znasz rzeczywistość prawdy, jak bardzo doświadczyłeś słów Boga, jak dobrze znasz istotę i usposobienie Boga – odzwierciedla głębię twojego zrozumienia władzy i decyzji Boga. Czy istnienie władzy i decyzji Boga jest zależne od tego, czy istoty ludzkie się im poddają? Czy fakt, że Bóg posiada autorytet, jest zdeterminowany przez poddanie się jemu przez ludzkość? Autorytet Boga istnieje niezależnie od okoliczności; we wszystkich sytuacjach Bóg dyktuje i prowadzi każdy ludzki los oraz wszystkie rzeczy w zgodzie ze swoimi myślami i życzeniami. To nie ulegnie zmianie z powodu zmiany ludzi i jest niezależne od woli człowieka, a także nie może zostać przekształcone przez jakiekolwiek zmiany w czasie, przestrzeni i geografii, ponieważ autorytet Boga stanowi Jego istotę. To, czy człowiek jest w stanie znać i zaakceptować władzę Boga, i czy człowiek jest w stanie się jej poddać, w najmniejszym stopniu nie zmienia faktu władzy Boga nad ludzkim losem. To znaczy, że niezależnie od tego, jakie podejście człowiek przyjmie w stosunku do suwerenności Boga, to nie może ono po prostu zmienić faktu, że Bóg posiada władzę nad ludzkim losem i wszystkimi rzeczami. Nawet jeżeli nie poddajesz się władzy Boga, On nadal rozporządza twoim losem; nawet jeżeli nie możesz poznać Jego władzy, Jego autorytet nadal istnieje. Autorytet Boga i fakt władzy Boga nad ludzkim losem są niezależne od ludzkiej woli i nie zmieniają się zgodnie z preferencjami i wyborami człowieka. Autorytet Boga jest wszędzie, w każdej godzinie, w każdej chwili. Gdyby niebo i ziemia miały dobiec kresu, Jego autorytet nigdy by się nie

skończył, gdyż jest On Samym Bogiem, posiada wyjątkowy autorytet i autorytet ten nie jest zawężany ani ograniczany przez ludzi, wydarzenia lub rzeczy, ani też przez przestrzeń lub geografę. Bóg cały czas dzierży władzę, pokazuje swoją moc i jak zawsze kontynuuje swoje dzieło zarządzania; przez cały czas panuje nad wszystkim rzeczami, zaopatruje wszystkie rzeczy, koordynuje je, tak jak zawsze to czynił. Nikt nie może tego zmienić. Stanowi to fakt; od niepamiętnych czasów jest to prawda niezmienna!

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 136

Właściwe podejście i praktyka dla tego, kto pragnie poddać się autorytetowi Boga

Jakie podejście powinien teraz przyjąć człowiek do znajomości i postrzegania autorytetu Boga, faktu władzy Boga nad ludzkim losem? Jest to prawdziwy problem, przed którym staje każdy człowiek. W jaki sposób powinienes pojmować i rozumieć autorytet i władzę Boga w obliczu problemów prawdziwego życia? Kiedy nie wiesz, jak należy rozumieć problemy, radzić sobie z nimi i ich doświadczać, jaką postawę powinienes przyjąć, jakie obrać podejście, aby pokazać swoje intencje, pragnienia oraz realność poddania się władzy i decyzjom Boga? Najpierw musisz nauczyć się czekać, następnie musisz nauczyć się szukać, a później zaś nauczyć się poddawać. „Czekać” oznacza czekanie na czas Boga, oczekiwanie na ludzi, wydarzenia i rzeczy zaaranżowane dla ciebie przez Niego, czekanie na stopniowo objawiającą się przed tobą Jego wolę. „Szukać” oznacza obserwowanie i rozumienie troskliwych intencji Boga wobec ciebie poprzez ludzi, wydarzenia i rzeczy, które przygotował, rozumienie przez nie prawdy, rozumienie tego, czego ludzie muszą dokonać i dróg, których muszą się trzymać, rozumienie rezultatów, do jakich Bóg zamierza doprowadzić w ludziach oraz osiągnąć, jakie zamierza w nich uzyskać. „Poddawać się” odnosi się oczywiście do akceptowania ludzi, wydarzeń i rzeczy, które Bóg zaplanował, akceptowania Jego władzy oraz poznawania poprzez nią, jak Stwórca dyktuje ludzki los, jak zapewnia człowiekowi życie, i jak wprowadza w niego prawdę. Wszystkie rzeczy w ramach decyzji i władzy Boga są posłuszne prawom naturalnym i jeżeli postanowisz pozwolić Bogu wszystko dla ciebie zaaranżować i podyktować, to powinienes nauczyć się czekać,

szukać i poddawać się. Jest to postawa, którą musi przyjąć każda osoba, która chce poddać się autorytetowi Boga, podstawowa jakość, jaką posiadać musi każdy, kto chce zaakceptować władzę i decyzje Boga. Aby mieć takie podejście, posiadać taką jakość, musicie bardziej się starać, bo tylko tak możecie wejść do prawdziwej rzeczywistości.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 137

Zaakceptowanie Boga jako twojego Jedyńego Pana jest pierwszym krokiem do osiągnięcia zbawienia

Prawdy dotyczące autorytetu Boga są prawdami, które każdy człowiek musi poważnie rozważyć, których musi doświadczyć i które musi zrozumieć sercem, ponieważ prawdy te mają wpływ na życie każdego człowieka, na jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, na punkty zwrotne, przez które każdy człowiek musi przejść w życiu, na znajomość władzy Boga przez człowieka i postawę, którą powinien obrać w stosunku do autorytetu Boga oraz oczywiście na ostateczne przeznaczenie każdego człowieka. Tak więc do ich poznania i zrozumienia potrzebna jest energia całego życia. Jeżeli poważnie traktujesz autorytet Boga, jeżeli akceptujesz Jego władzę, stopniowo zaczniesz uświadamiać sobie i rozumieć, że autorytet Boga naprawdę istnieje. Jednak jeżeli nigdy nie uznasz autorytetu Boga, nigdy nie zaakceptujesz Jego władzy, to niezależnie od tego, ile lat będziesz żył, nie uzyskasz nawet najmniejszej wiedzy o władzy Boga. Jeżeli prawdziwie nie znasz i nie rozumiesz autorytetu Boga, to kiedy dojdiesz do końca drogi, nawet jeżeli przez dziesiątki lat wierzyłeś w Boga, nie będziesz miał nic do pokazania w swoim życiu, a twoja wiedza o władzy Boga nad ludzkim losem nieuchronnie będzie równa zeru. Czy nie jest to bardzo smutna rzecz? A zatem, nieważne, jak daleko zaszedłeś w życiu, nieważne, ile masz teraz lat, nieważne, jak długo potrwa pozostała część twojej podróży, najpierw musisz uznać autorytet Boga i traktować go poważnie oraz zaakceptować fakt, że Bóg jest twoim jedynym Panem. Osiągnięcie wyraźnej, dokładnej wiedzy i zrozumienia prawd dotyczących władzy Boga nad ludzkim losem jest dla wszystkich obowiązkową lekcją, kluczem do znajomości ludzkiego życia i dojścia do prawdy, życiową i podstawową lekcją poznania Boga, z którą każdy mierzy się co dnia i której nikt nie uniknie. Jeżeli ktoś z was chciałby obrać

drogę na skróty, aby osiągnąć ten cel, to mówię wam, że jest to niemożliwe! Jeżeli chcesz umknąć władzy Boga, to jest to tym bardziej niemożliwe! Bóg jest jedynym Panem człowieka, Bóg jest jedynym Panem ludzkiego losu i niemożliwe jest, aby człowiek dyktował swój własny los, niemożliwe, aby go przewyższył. Nieważne, jak wielkie są możliwości człowieka, nie może mieć on wpływu na losy innych, ani tym bardziej koordynować ich, aranżować je, kontrolować lub zmieniać. Tylko Sam Bóg Jedyny dyktuje te rzeczy dla człowieka, bo tylko On posiada wyjątkowy autorytet, mający władzę nad ludzkim losem; tak więc tylko Stwórca jest jedynym Panem człowieka. Autorytet Boga ma władzę nie tylko nad stworzoną ludzkością, lecz również nad istotami niestworzonymi, których nie może zobaczyć żaden człowiek, a także nad gwiazdami i kosmosem. Jest to bezsporny fakt, który rzeczywiście istnieje i nie może go zmienić żaden człowiek ani żadna rzecz. Jeżeli ktoś z was jest nadal niezadowolony z tego stanu rzeczy, wierząc, że ma szczególne umiejętności lub zdolności i nadal myśli, że może mieć szczęście i zmienić swoje obecne okoliczności, względnie przed nimi uciec; jeżeli próbuje zmienić swój własny los poprzez wysiłek ludzki, a tym samym wyróżnić się na tle innych oraz osiągnąć sławę i majątek; mówię ci, że sam sobie utrudnia sprawę, sam się prosi o kłopoty i sam kopie sobie swój grób! Pewnego dnia, prędzej czy później, odkryjesz, że podjąłeś złą decyzję, że był to daremny wysiłek. Twoja ambicja, twoje pragnienie walki z losem i twoje własne bezczelne zachowanie, wprowadzą cię na drogę bez powrotu i słono za to zapłacisz. Mimo że w tym momencie nie widzisz powagi konsekwencji, w miarę coraz głębszego doświadczania i rozumienia prawdy o tym, że Bóg jest władcą ludzkiego losu, powoli uświadomisz sobie, o czym dziś mówię i rzeczywiste znaczenie Moich słów. To, czy naprawdę masz serce i ducha, czy jesteś osobą kochającą prawdę, zależy od rodzaju podejścia, jakie obierasz względem władzy Boga i prawdy. I oczywiście determinuje to, czy potrafisz naprawdę poznać i rozumieć autorytet Boga. Jeżeli nigdy w życiu nie odczułeś władzy Boga i Jego decyzji, nie wspominając o uznaniu i zaakceptowaniu autorytetu Boga, wówczas będziesz zupełnie bezwartościowy, bez wątpienia będziesz obiektem odrazy Boga i zostaniesz przez Niego odrzucony z powodu ścieżki, którą podążyleś i decyzji, które podjąłeś. Lecz ci, którzy w dziele Boga potrafią przyjąć Jego próbę, zaakceptować Jego władzę, poddać się Jego autorytetowi i stopniowo zdobyć prawdziwe doświadczenie Jego słów, osiągną prawdziwą wiedzę o autorytecie Boga, prawdziwe zrozumienie Jego

władzy i staną się prawdziwie poddani Stwórcy. Tylko tacy ludzie zostaną prawdziwie zbawieni. Ponieważ poznali władzę Boga, ponieważ ją zaakceptowali, ich rozpoznanie zwierzchnictwa Boga nad ludzkim losem i poddanie się mu jest prawdziwe i dokładne. W obliczu śmierci, tak jak Hiob, będą mogli mieć umysł, któremu nie straszna śmierć, aby we wszystkich rzeczach poddać się koordynacji i decyzjom Boga, bez indywidualnego wyboru, bez indywidualnego pragnienia. Tylko takie osoby będą mogły stanąć ponownie u boku Stwórcy jako prawdziwe stworzone istoty ludzkie.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny III” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 138

Przykazanie Boga Jahwe dla człowieka

Rdz 2:15-17 I Bóg Jahwe wziął człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i utrzymywał. A Bóg Jahwe nakazał człowiekowi, mówiąc: „Z każdego drzewa w ogrodzie możesz swobodnie jeść, ale co do drzewa poznania dobra i zła, nie wolno ci z niego jeść; bo w dniu, w którym zjesz z niego, na pewno umrzesz”.

Kuszenie kobiety przez węża

Rdz 3:1-5 A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie dzikie zwierzęta, które stworzył Bóg Jahwe. I powiedział do kobiety: „Czy naprawdę Bóg powiedział: nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?” A kobieta odpowiedziała wężowi: „Możemy jeść owoce z drzew ogrodu, tylko o owocu drzewa, które jest po środku ogrodu, Bóg powiedział: nie wolno wam z niego jeść ani go dotykać, abyście nie umarli”. Na to odpowiedział wąż kobiecie: „Z pewnością nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko z niego zjecie, wasze oczy otworzą się i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło”.

Te dwa fragmenty pochodzą z biblijnej Księgi Rodzaju. Czy wszyscy je znacie? Relacjonują one wydarzenia, które miały miejsce na początku, gdy ludzkość została stworzona; były to autentyczne wydarzenia. Najpierw przyjrzyjmy się, jakiego rodzaju nakaz Bóg Jahwe dał Adamowi i Ewie, ponieważ jego treść jest bardzo ważna dla naszego dzisiejszego tematu. „A Bóg Jahwe nakazał człowiekowi, mówiąc: z każdego drzewa w ogrodzie możesz swobodnie jeść, ale co do drzewa poznania dobra i zła, nie wolno ci z niego jeść; bo w dniu, w którym zjesz z niego, na pewno umrzesz”. Jaka jest

treść nakazu, który Bóg daje człowiekowi w tym fragmencie? Po pierwsze, Bóg mówi człowiekowi, co wolno mu jeść, a mianowicie owoce wielu różnych gatunków drzew. Nie ma w nich żadnego zagrożenia ani trucizny, a wszystkie można spożywać i objadać się nimi do woli, bez obaw czy wahania. To jedna część Bożego nakazu. Część drugą stanowi ostrzeżenie. Bóg ostrzega mianowicie człowieka, że nie wolno mu spożywać owocu z drzewa poznania dobra i zła. Co się stanie, jeśli go zje? Bóg mówi człowiekowi: jeśli zjesz owoc z tego drzewa, z pewnością umrzesz. Czy te słowa nie są jasne i proste? Gdyby Bóg ci tak powiedział, ale nie rozumiałbyś, dlaczego tak ma być, to czy potraktowałbyś to jako regułę lub nakaz, którego należy przestrzegać? Bo takiego nakazu należy przestrzegać, nieprawdaż? Ale niezależnie od tego, czy człowiek jest w stanie go przestrzegać, czy też nie, słowa Boga są jednoznaczne. Bóg bardzo wyraźnie powiedział człowiekowi, co może spożywać, a czego mu spożywać nie wolno, i co się stanie, jeśli zje to, czego jeść nie powinien. Czy w tych krótkich słowach, które Bóg wypowiedział, dostrzegasz coś z Bożego usposobienia? Czy te słowa Boga są szczerze i uczciwe? Czy jest w nich jakiś podstęp? Czy kryje się w nich jakiś fałsz? Czy zawierają groźbę? (Nie). Bóg uczciwie, zgodnie z prawdą i szczerze powiedział człowiekowi, co wolno mu jeść i czego jeść nie może. Przemawiał przy tym w sposób jasny i prosty. Czy słowa te mają jakieś ukryte znaczenie? Czy są dwuznaczne? Czy trzeba się domyślać ich sensu? (Nie). Nie ma potrzeby zgadywać. Ich znaczenie jest oczywiste już na pierwszy rzut oka i rozumie się je w pełni zaraz po przeczytaniu. Co znaczy, że to, co Bóg chce powiedzieć i co chce wyrazić, pochodzi z Jego serca. To, co Bóg wyraża, jest czyste, proste i jasne. Nie ma w tym utajonych motywów ani ukrytych znaczeń. Przemawia bezpośrednio do człowieka, mówiąc mu, co może jeść, a czego mu jeść nie wolno. To znaczy, że dzięki tym słowom Boga człowiek może zobaczyć, że serce Boże jest przejrzyste i szczerze. Nie ma tu absolutnie żadnego fałszu; nikt nie mówi ci, że nie możesz jeść tego, co jest jadalne, ani nie mówi ci „zrób to, a zobaczysz, co się stanie” w odniesieniu do tego, czego nie możesz jeść. Bóg nie to ma na myśli. Bóg mówi dokładnie to, co myśli w głębi swego serca. Jeśli powiem, że Bóg jest święty, ponieważ ukazuje się i objawia w ten właśnie sposób w tych oto słowach, możesz mieć poczucie, że zrobiłem z igły widły lub że trochę naciągnąłem Moją interpretację. Jeśli tak, to się nie przejmuj, gdyż nie skończyliśmy jeszcze naszego omówienia.

Porozmawiajmy na temat „Kuszenia kobiety przez węża”. Kim jest wąż? (Szatanem). W Bożym planie zarządzania, obejmującym sześć tysięcy lat, szatan odgrywa rolę narzędzia kontrastu i jest to rola, o której musimy wspomnieć przy omawianiu świętości Boga. Dlaczego to mówię? Jeśli nie znasz zła i skażenia szatana, ani nie wiesz nic o szatańskiej naturze, to nie masz też jak rozpoznać świętości, ani nie możesz się dowiedzieć, czym ona tak naprawdę jest. Ludzie w swym zagubieniu wierzą, że to, co czyni szatan, jest słuszne, ponieważ żyją w okowach tego rodzaju skażonego usposobienia. Bez narzędzia kontrastu, bez punktu odniesienia nie możesz się dowiedzieć, czym jest świętość. Dlatego właśnie musimy tu wspomnieć o szatanie. Nie będzie to bynajmniej czcza gadanina. Dzięki słowom i czynom szatana będziemy mogli się przekonać, jak on działa, jak poddaje ludzkość skażeniu, jaka jest jego natura i jak wygląda jego oblicze. Co zatem kobieta odpowiedziała wężowi? Powtórzyła mu to, co powiedział jej Bóg Jahwe. Czy, kiedy to mówiła, miała pewność, że Bóg powiedział jej prawdę? Nie mogła być tego pewna, nieprawdaż? Jako osoba dopiero co stworzona, nie była w stanie odróżnić dobra od zła, ani nie miała pojęcia o otaczającym ją świecie. Sądząc po słowach, które skierowała do węża, w głębi serca nie była pewna, czy słowa Boga były szczerze; taka właśnie była jej postawa. Kiedy więc wąż zobaczył, że kobieta okazuje niepewność co do prawdziwości Bożych słów, powiedział: „Z pewnością nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko z niego zjecie, wasze oczy otworzą się i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło”. Czy w tych słowach pojawia się coś problematycznego? Czy po przeczytaniu tego zdania zaczynasz przeczuwać, jakie są zamiary węża? Jakie są jego intencje? (Skusić człowieka i przywieść go do grzechu). Wąż pragnął zwieść kobietę i sprawić, by przestała być posłuszna słowom Boga. Nie powiedział tego jednak wprost. Możemy więc stwierdzić, że jest bardzo przebiegły. Wyraża swoje zamiary w sposób przebiegły i wymijający, aby osiągnąć upragniony cel, który ukrywa przed człowiekiem w swoim umyśle. Na tym polega przebiegłość węża. Szatan zawsze mówi i działa w ten właśnie sposób. Mówi „na pewno nie umrzecie”, w żaden sposób nie potwierdzając swoich słów. Jednakże, na ich dźwięk, w sercu tej nieświadomej niczego kobiety zapanowało poruszenie. Wąż był zadowolony, ponieważ jego słowa przyniosły pożądaną efekt – taki właśnie był podstępny zamiar węża. Następnie, obiecując skutek, który wydaje się człowiekowi pożądaną, zwodzi ją, mówiąc: „gdy tylko z niego zjecie, wasze oczy otworzą się”. Kobieta zastanawia się więc: „Dobrze jest mieć otwarte

oczy!". A potem wąż powiedział coś jeszcze bardziej nęcącego, wypowiadając, słowa nieznane dotąd człowiekowi, słowa, które mają ogromną kusicielską moc wobec tych, którzy je słyszą: „Będziecie jak Bóg, znający dobro i zło”. Czyż słowa nie są niezwykle silną pokusą dla człowieka? To tak, jakby ktoś mówił do ciebie: „Twoja twarz jest cudownie ukształtowana. Może grzbiet nosa jest odrobinę za krótki, ale jeśli to poprawisz, będziesz mieć światowej klasy urodę!”. Czy słowa te wprawiłyby w poruszenie serce człowieka, który nigdy dotąd nie pragnął poddać się operacji plastycznej? Czyż nie brzmi to kusząco? Czy ta pokusa na ciebie nie działa? Czy nie wystawia cię na próbę? (Tak). Czy Bóg mówi takie rzeczy? Czy jest choćby cień przebiegłości w Jego słowach, które właśnie omówiliśmy? (Nie). Czy Bóg mówi to, co myśli w głębi swego serca? Czy dzięki słowom Boga człowiek może ujrzeć Boże serce? (Tak). A kiedy wąż przemawiał do kobiety, czy byłeś w stanie dojrzeć jego serce? (Nie). Z powodu swej niewiedzy, człowiek łatwo dał się zwieść słowom węża i z łatwością został oszukany. Czy zatem byłeś w stanie przejrzeć zamiary szatana? Czy potrafiłeś dojrzeć cel, jaki krył się za słowami, które skierował do człowieka? Czy byłeś w stanie przejrzeć jego podstępny i nieczyny knowania? (Nie). Jakiego rodzaju usposobienie znamionuje sposób mówienia szatana? Jakiego rodzaju istotę dostrzegłeś w szatanie poprzez te właśnie słowa? Czyż nie jest on podstępny i zdradziecki? Być może na pozór uśmiecha się do ciebie lub jego twarz pozbawiona jest wyrazu. W głębi serca jednak już kalkuluje, jak osiągnąć swój cel, i właśnie tego celu nie jesteś w stanie dostrzec. Wszystkie te obietnice, które ci składa, wszystkie korzyści, które opisuje, to tylko pozory, mające ukryć próbę sprowadzenia cię na złą drogę. Postrzegasz je jako dobre i czujesz, że to, co mówi szatan, jest bardziej użyteczne i bardziej konkretne niż to, co mówi Bóg. Czy, kiedy tak się dzieje, człowiek nie staje się uległym więźniem szatana? Czy strategia, jaką posłużył się ten ostatni, nie jest isticie szatańska? Pozwalasz sobie na upadek i dajesz się zdeprawować. Szatan nie musi nawet kiwnąć palcem, a ty dzięki tym dwóm zdaniom skwapliwie za nim podążasz i spełniasz jego zachcianki. W ten oto sposób jego cel zostaje osiągnięty. Czyż zamiar ten nie jest niegodziwy? Czyż nie takie jest najbardziej pierwotne oblicze szatana? W słowach szatana człowiek może dostrzec jego niegodziwe motywy, ujrzeć jego ohydne oblicze i istotę. Czyż nie jest tak, jak mówię? Porównując te zdania bez bardziej dogłębnej analizy mógłbyś odnieść wrażenie, że słowa Boga Jahwe są nudne, przyziemne i

banalne i że nie ma tu co popadać w liryzm i pisać peanów na cześć uczciwości Boga. Kiedy jednak weźmiemy słowa szatana i jego ohydne oblicze i użyjemy ich jako narzędzia kontrastu, to czy te słowa Boga nie będą miały ogromnego znaczenia dla współczesnego człowieka? (Tak). Dzięki temu porównaniu i kontrastowi, człowiek może odczuć, jak czysty i nieskazitelny jest Bóg. Tymczasem każde słowo szatana, jak również jego motywy, intencje i sam sposób mówienia – wszystko to podszyte jest fałszem. Jaka jest główna cecha jego sposobu mówienia? Używa on dwuznaczności, aby cię zwieść, nie pozwalając ci przy tym przejrzeć jego dwulicowości ani dostrzec celu, jaki mu przyświeca. To szatan sprawia, że połykasz przynętę, lecz ty sam musisz wychwalać go i opiewać jego zalety. Czyż nie jest to taktyka stale stosowana przez szatana? (Tak).

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IV” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 139

Dialog szatana z Bogiem Jahwe

Hi 1:6-11 Otóż zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Jahwe, a wśród nich przybył też i szatan. I Jahwe rzekł do szatana: Skąd przybywasz? Wtedy szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: z krążenia po ziemi i z przechadzania się po niej. I Jahwe powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła? Następnie szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: Czy Hiob boi się Boga za nic? Czy nie zrobiłeś żywopłotu wokół niego, jego domu i wszystkiego, co ma po każdej stronie? Pobłogosławiłeś pracę jego rąk, a na ziemi mnoży się jego majątek. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij wszystkiego, co ma, a będzie cię przeklinać w twarz.

Hi 2:1-5 Otóż zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Jahwe, a wśród nich przybył też i szatan. I Jahwe rzekł do szatana: Skąd przybywasz? Szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: z krążenia po ziemi i z przechadzania się po niej. I Jahwe rzekł do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga i unika zła? I nadal trzyma się kurczowo swej uczciwości, chociaż

podburzyłeś mnie przeciwko niemu, abym go zniszczył bez przyczyny. I szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: skóra za skórę, tak, wszystko, co człowiek ma, odda za swoje życie. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij jego kości i jego ciała, a on będzie cię przeklinać w twarz.

Te dwa fragmenty są dialogiem między Bogiem a szatanem i zapisują to, co powiedział Bóg i szatan. Bóg nie mówił wiele i mówił bardzo prosto. Czy możemy dostrzec świętość Boga w Jego prostych słowach? Niektórzy powiedzą, że nie jest to łatwe. Czy zatem możemy zobaczyć ohydę szatana w jego odpowiedziach? (Tak). Zobaczmy najpierw, jakie pytanie zadał szatanowi Bóg Jahwe. („Skąd przybywasz?”) Czy jest to proste pytanie? Czy jest w nim jakieś ukryte znaczenie? (Nie). To tylko pytanie, czyste, bez żadnego innego celu. Gdybym was zapytał: „Skąd przychodzisz?” to jak odpowiedzielibyście? Czy trudno jest odpowiedzieć na pytanie? Czy powiedzielibyście: „Z krążenia i z przechadzania się?” (Nie). Nie odpowiedzielibyście w ten sposób, więc co czujecie, kiedy widzicie szatana odpowiadającego w ten sposób? (Czujemy, że szatan jest absurdalny i przebiegły). Czy potraficie odgadnąć, co Ja czuję? Za każdym razem, gdy widzę te słowa, czuję obrzydzenie, ponieważ mówi nie mówiąc niczego. Czy odpowiedział na pytanie Boga? Jego słowa nie były odpowiedzią, nie było wyniku. Nie były one odpowiedzią podaną na Boże pytanie. „Z krążenia po ziemi i z przechadzania się po niej”. Co rozumiesz z tych słów? Skądże przychodzi szatan? Czy dostaliście odpowiedź? (Nie). To jest „błyskotliwość” przebiegłości szatana, aby nie pozwolić nikomu odkryć, co faktycznie mówi. Słyszając te słowa, nadal nie można rozeznaczyć tego, co powiedział, a jednak zakończył odpowiadanie. Uważa, że odpowiedział doskonale. Co zatem czujecie? Odrażę? (Tak). Teraz zaczynacie czuć odrazę do tych słów. Szatan nie mówi bezpośrednio, dlatego drapiesz się po głowie i nie możesz dostrzec źródła jego słów. Czasami mówi z rozmysłem, a czasami jest zdominowany przez własną istotę, własną naturę. Słowa te wyszły prosto z ust szatana. Szatan nie zastanawiał się zbyt długo, aby je powiedzieć i uważać się za sprytnego, wyszły od niego w sposób naturalny. Gdy tylko go spytasz, skąd przychodzi, używa tych słów, by ci odpowiedzieć. Czujesz się bardzo zdezorientowany, nigdy dokładnie nie wiedząc, skąd. Czy jest wśród was ktoś, kto tak mówi? (Tak). Jaki to sposób mówienia? (Jest on niejednoznaczny i nie daje pewnej odpowiedzi). Jakich słów powinniśmy użyć,

aby opisać ten sposób mówienia? Jest to mówienie odwracające uwagę i wprowadzające w błąd, prawda? Przypuśćmy, że ktoś nie chce ujawnić innym, dokąd poszedł wczoraj. Pytasz go: „Widziałem cię wczoraj. Gdzie szedłeś?” On nie odpowiada ci bezpośrednio na pytanie, gdzie wczoraj poszedł. Mówi „Jaki to dzień był wczoraj? Jestem taki zmęczony!” Czy odpowiedział na twoje pytanie? Odpowiedział, ale nie takiej odpowiedzi oczekiwałeś. Jest to „błyskotliwość” ludzkiego fortelu. Nigdy nie można odkryć, co mają na myśli ani dostrzec źródła bądź intencji kryjącej się za ich słowami. Nie wiesz, czego starają się uniknąć, ponieważ w swym sercu mają swoją własną wersję – to jest podstępność. Czy wy też często mówicie w ten sposób? (Tak). Jaki zatem macie cel? Czy czasami chodzi o ochronę waszych interesów, czasami o utrzymanie pozycji, własnego wizerunku, zachowanie tajemnic życia prywatnego, o ocalenie własnej reputacji? Niezależnie od celu, jest on nierozzerwalnie związany z waszymi interesami, powiązany z waszymi interesami. Czyż nie jest to ludzka natura? Czyż wszyscy z taką naturą nie są podobni do szatana? Możemy to powiedzieć, prawda? Ogólnie rzecz biorąc, to przejaw wywołujący odrazę i wstręt. Wy teraz też czujecie odrazę, prawda? (Tak).

Patrząc jeszcze raz na pierwszy fragment, szatan ponownie odpowiada na pytanie Jahwe, mówiąc: „Czy Hiob boi się Boga za nic?” Zaczyna atakować opinię Jahwe o Hiobie, a ten atak jest podszyty wrogością. „Czy nie zrobiłeś żywopłotu wokół niego, jego domu i wszystkiego, co ma po każdej stronie?” To jest szatańskie zrozumienie i ocena pracy Jahwe nad Hiobem. Szatan ocenia to tak, mówiąc: „pobłogosławiłeś pracę jego rąk, a na ziemi mnoży się jego majątek. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij wszystkiego, co ma, a będzie cię przeklinać w twarz”. Szatan zawsze mówi dwuznacznie, ale tutaj mówi z przekonaniem. Jednak te słowa wypowiedziane z przekonaniem są atakiem, bluźnierstwem i rywalizacją wobec Boga Jahwe, wobec samego Boga. Co czujecie, słysząc te słowa? Czy czujecie niechęć? Czy dostrzegacie jego intencje? Przede wszystkim odrzuca ocenę Jahwe, że Hiob boi się Boga i unika zła. Potem odrzuca wszystko, co Hiob mówi i czyni, czyli odrzuca jego bojaźń Jahwe. Czy mówi oskarżycielskim tonem? Szatan oskarża, odrzuca i poddaje w wątpliwość wszystko, co robi i co mówi Jahwe. Nie wierzy, mówiąc: „Jeśli rzeczy mają się tak, jak mówisz, to jak to się stało, że tego nie widziałem? Dałeś mu tak wiele

błogosławieństwa, że jakże on mógłby nie mieć bojaźni wobec Ciebie?” Czyż nie jest to odrzucenie wszystkiego, co Bóg czyni? Oskarżenie, odrzucenie, bluźnierstwo – czy jego słowa nie są agresywne? Czyż nie są one prawdziwym wyrazem tego, co szatan myśli w swoim sercu? Słowa te z pewnością nie są takie same jak słowa, które przeczytaliśmy przed chwilą: „Z krążenia po ziemi i z przechadzania się po niej”. Są one zupełnie inne. Poprzez te słowa szatan całkowicie obnaża stosunek do Boga i skrywaną w sercu pogardę dla bojaźni Hioba wobec Boga. Kiedy tak się dzieje, jego złośliwość i niegodziwa natura są całkowicie odsłonięte. Szatan gardzi tymi, którzy boją się Boga, gardzi tymi, którzy unikają zła, a jeszcze bardziej gardzi Jahwe za błogosławieństwo dla człowieka. Chce skorzystać z tej okazji, aby zniszczyć Hioba, którego Bóg wywyższył własną ręką, aby go zrujnować, mówiąc: „Twierdzisz, że Hiob żywi bojaźń wobec Ciebie i unika zła. Widzę to inaczej”. Używa różnych sposobów, aby sprowokować i pokusić Jahwe i używa różnych sposobów, aby Bóg Jahwe przekazał Hioba szatanowi, by ten manipulował nim, krzywdził go i traktował go bez skrupów. Chce skorzystać z tej okazji, aby zgładzić tego człowieka, który jest sprawiedliwy i doskonały w oczach Boga. Czy posiadanie takiego serca jest chwilowym impulsem? Nie, nie jest. Ten stan trwa już od dawna. Bóg działa, Bóg troszczy się o człowieka, patrzy na niego, a szatan śledzi Jego każdy krok. Komukolwiek Bóg sprzyja, na tego szatan również patrzy, uważnie go obserwując. Jeżeli Bóg chce pozyskać tego człowieka, szatan robi wszystko, co w jego mocy, aby przeszkodzić Bogu, posługując się różnymi niegodziwymi metodami, aby kusić, nękać i niszczyć dzieło Boga, aby osiągnąć swój ukryty cel. Jaki jest jego cel? Chce on, aby Bóg nikogo nie miał; chce odciągnąć wszystkich tych, których Bóg chce pozyskać, chce ich zająć, kontrolować, przejąć władzę nad nimi, aby jego czcili i popełnili złe uczynki u jego boku. Czyż nie jest to zbrodniczy motyw szatana? Często zazwyczaj mówicie, że szatan jest tak niegodziwy, tak zły, ale czy to widzieliście? Możecie tylko zobaczyć, jak zły jest człowiek i w rzeczywistości nie widzieliście, jak zły rzeczywiście jest szatan. Dostrzeżliście to jednak w kwestii dotyczącej Hioba? (Tak). Ta kwestia sprawiła, że ohydne oblicze szatana i jego istota stały się bardzo wyraźne. Szatan jest w stanie wojny z Bogiem, deptając Mu po piętach. Jego celem jest zniszczyć każde dzieło, które Bóg chce wykonać, zająć i kontrolować tych, których Bóg chce pozyskać, aby całkowicie ich wyeliminować. Jeżeli nie zostaną wyeliminowani, przechodzą oni w posiadanie szatana i są przez niego wykorzystywani – taki jest jego

cel. A co robi Bóg? Bóg w tym fragmencie mówi tylko proste zdanie; nie ma zapisu niczego więcej, co Bóg robi, ale widzimy, że istnieje wiele innych zapisów tego, co szatan robi i mówi. W poniższym wersecie Jahwe zapytał szatana, „Skąd przychodzisz?” Jaka jest odpowiedź szatana? (On nadal odpowiada: „Z krążenia po ziemi i z przechadzania się po niej”). Nadal to samo zdanie. Jak stało się to mottem szatana, jego arcydziełem? Czy szatan nie jest nienawistny? Jedno wypowiedzenie tego obrzydliwego zdania wystarczy. Dlaczego szatan zawsze wraca do tego zdania? Dowodzi to jednej rzeczy: Natura szatana jest niezmienna. Szatan nie może udawać i ukrywać swojego paskudnego oblicza. Bóg zadaje mu pytanie, a on odpowiada w taki sposób, nie wspominając już o tym, jak traktuje ludzi! Nie boi się Boga, nie żywi przed nim bojaźni, i nie jest posłuszny Bogu. Dlatego ma czelność być złośliwym arogansem wobec Boga, używać tych samych słów, by ignorować Boże pytanie, raz za razem używać tej samej odpowiedzi na Boże pytanie, próbować użyć tej odpowiedzi do zmylenia Boga – to jest obrzydliwe oblicze szatana. Nie wierzy we wszechmoc Boga, nie wierzy w autorytet Boga i z pewnością nie jest skłonny do posłuszeństwa pod panowaniem Boga. Jest stale w opozycji do Boga, nieustannie atakuje wszystko, co Bóg czyni, próbując zniszczyć wszystko, co Bóg czyni – to jest jego niegodziwym celem.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IV” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 140

Dialog szatana z Bogiem Jahwe

Hi 1:6-11 Otóż zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Jahwe, a wśród nich przybył też i szatan. I Jahwe rzekł do szatana: Skąd przybywasz? Wtedy szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: z krążenia po ziemi i z przechadzania się po niej. I Jahwe powiedział do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo podobnego do niego na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga, i unika zła? Następnie szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: Czy Hiob boi się Boga za nic? Czy nie zrobiłeś żywopłotu wokół niego, jego domu i wszystkiego, co ma po każdej stronie? Pobłogosławiłeś pracę jego rąk, a na ziemi mnoży się jego majątek. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij

wszystkiego, co ma, a będzie cię przeklinać w twarz.

Hi 2:1-5 Otóż zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Jahwe, a wśród nich przybył też i szatan. I Jahwe rzekł do szatana: Skąd przybywasz? Szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: z krążenia po ziemi i z przechadzania się po niej. I Jahwe rzekł do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, że nie ma nikogo takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i uczciwego, takiego, który boi się Boga i unika zła? I nadal trzyma się kurczowo swej uczciwości, chociaż podburzyłeś mnie przeciwko niemu, abym go zniszczył bez przyczyny. I szatan odpowiedział Jahwe i rzekł: skóra za skórę, tak, wszystko, co człowiek ma, odda za swoje życie. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij jego kości i jego ciała, a on będzie cię przeklinać w twarz.

W Bożym planie zarządzania, obejmującym sześć tysięcy lat, te dwa fragmenty, które szatan wypowiada i to, co szatan robi w Księdze Hioba, są reprezentatywne dla jego oporu wobec Boga i w ten sposób szatan pokazuje swoją prawdziwą naturę. Czy widziałeś słowa i czyny szatana w rzeczywistym życiu? Kiedy je zobaczysz, możesz nie myśleć, że są to rzeczy mówione przez szatana, ale zamiast tego myśleć, że są to rzeczy mówione przez człowieka. Co jest reprezentowane, kiedy człowiek mówi takie rzeczy? Reprezentowany jest szatan. Nawet jeśli to rozpoznajesz, nadal nie potrafisz dostrzec, że tak naprawdę jest to wypowiedzane przez szatana. Ale tu i teraz jednoznacznie widzisz to, co powiedział sam szatan. Masz teraz jednoznaczne, krystalicznie czyste zrozumienie ohydnej twarzy i zła szatana. Czy zatem te dwa fragmenty wypowiedziane przez szatana są cenne dla ludzi dzisiaj, aby móc poznać naturę szatana? Czy te dwa fragmenty warto zapamiętać, aby ludzkość była dziś w stanie rozpoznać ohydny obraz szatana, rozpoznać pierwotną, prawdziwą twarz szatana? Chociaż stwierdzenie to może wydawać się niewłaściwe, to jednak wyrażenie go w ten sposób można nadal uważać za dokładne. Mogę to ująć tylko w ten sposób i jeśli potraficie to zrozumieć, to wystarczy. Szatan wielokrotnie atakuje to, co robi Jahwe, rzucając oskarżenia dotyczące bojaźni Hioba przed Bogiem Jahwe. Próbuje sprowokować Jahwe różnymi metodami, uzyskując od Jahwe zgodę, aby mógł kusić Hioba. Jego słowa są zatem bardzo prowokacyjne. Powiedźcie mi więc, gdy szatan wypowiedział te słowa, czy Bóg widział wyraźnie, co szatan chce zrobić? (Tak). W sercu

Boga, ten człowiek Hiob, na którego Bóg spogląda – sługa Boży, którego Bóg uważa za sprawiedliwego, doskonałego człowieka – czy może on wytrwać w tego rodzaju pokusie? (Tak). Dlaczego Bóg jest tego tak pewny? Czy Bóg zawsze bada serce człowieka? (Tak). Czy zatem szatan potrafi zbadać serce człowieka? Szatan nie może tego zrobić. Nawet jeśli szatan może widzieć serce człowieka, jego zła natura nigdy nie może uwierzyć, że świętość jest świętością, lub że podłość jest podłością. Niegodziwy szatan nigdy nie może cenić niczego, co jest święte, sprawiedliwe lub jasne. Szatan nie potrafi inaczej, niż tylko działać zgodnie ze swoją naturą, swoim złem i zgodnie z metodami, których używa. Nawet kosztem poniesienia kary lub zniszczenia przez Boga, nie waha się uparcie sprzeciwić Bogu – to jest zło, to jest natura szatana. Tak więc w tym fragmencie szatan mówi: „Skóra za skórę, tak, wszystko, co człowiek ma, odda za swoje życie. Ale wyciągnij teraz rękę i dotknij jego kości i jego ciała, a on będzie cię przeklinać w twarz”. Szatan uważa, że bojaźń człowieka przed Bogiem jest wynikiem tego, że człowiek uzyskał tak wiele korzyści od Boga. Człowiek uzyskuje korzyści od Boga, więc mówi, że Bóg jest dobry. Ale nie dlatego, że Bóg jest dobry, tylko dlatego, że człowiek uzyskuje tak wiele korzyści, człowiek okazuje bojaźń wobec Boga: kiedy Bóg pozbawi go tych korzyści, to człowiek porzuci Boga. W swej niegodziwej naturze szatan nie wierzy, że serce człowieka może naprawdę okazywać bojaźń Bożą. Ze względu na swoją złą naturę nie wie, czym jest świętość, a tym bardziej nie wie, czym jest szacunek nacechowany bojaźnią. Nie wie, co to jest posłuszeństwo Bogu i co to jest bojaźń przed Bogiem. Ponieważ ich nie zna, myśli, że człowiek również nie może się bać Boga. Powiedzcie Mi, czyż szatan nie jest niegodziwy? Z wyjątkiem naszego kościoła, żadna z różnych religii, żadne wyznanie i żadna grupa religijna czy społeczna nie wierzy w istnienie Boga, a tym bardziej nie wierzy, że Bóg stał się ciałem i dokonuje dzieła osądzania, więc myślą, że to, w co wierzysz, nie jest Bogiem. Człowiek rozwiązły patrzy na ludzi i widzi, że wszyscy inni są rozwiązli, tak jak on. Człowiek, który kłamie cały czas patrzy i nie widzi nikogo uczciwego, widzi, że wszyscy kłamią. Zły człowiek widzi, że wszyscy są źli i chce walczyć ze wszystkimi. Natomiast ci ludzie, którzy są stosunkowo uczciwi, widzą wszystkich jako uczciwych, dlatego zawsze są „okantowani”, zawsze oszukani i nic nie mogą na to poradzić. Podaję te kilka przykładów, abyście mieli więcej pewności: zła natura szatana nie jest tymczasowym przymusem ani czymś spowodowanym przez jego otoczenie, ani też nie jest tymczasową manifestacją

spowodowaną jakąkolwiek przyczyną lub kontekstem. Absolutnie nie! On po prostu nie potrafi być inny! Nie może zrobić nic dobrego. Nawet jeśli mówi coś przyjemnie brzmiącego, to po prostu cię zwodzi. Im bardziej przyjemne, pełne taktu, łagodniejsze są jego słowa, tym bardziej złośliwe stają się jego złowrogie intencje za tymi słowami. Jaką twarz, jaki rodzaj natury szatan pokazuje w tych dwóch fragmentach? (Zdradziecką, złośliwą i niegodziwą). Jego podstawową cechą charakterystyczną jest zło, zwłaszcza zło i złośliwość.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IV” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 141

Bóg stworzył człowieka i od tego czasu kieruje życiem ludzkości, czy to obdarzając ją błogosławieństwami, tworząc prawa i przykazania dla ludzi, czy wyznaczając różne reguły życia. Czy na pewno wiecie, jaki cel przyświeca Bogu w tych wszystkich rzeczach? Po pierwsze, czy możecie z całą pewnością stwierdzić, że wszystko, co czyni Bóg, jest dla dobra ludzkości? Może się wam wydawać, że to tylko wielkie, puste słowa, ale jeśli przyjrzeć się szczegółom, czy wszystko, co robi Bóg, nie jest po to, by pokierować człowiekiem i prowadzić go ku normalnemu życiu? Niezależnie od tego, czy chodzi o nakłonienie człowieka do przestrzegania reguł Boga czy Jego praw, Bóg ma na celu to, aby człowiek nie zaczął czcić szatana i nie był przez niego krzywdzony. Ma to podstawowe znaczenie, gdyż to właśnie stało się na samym początku. Na samym początku, kiedy człowiek nie rozumiał woli Bożej, Bóg wprowadził kilka prostych praw i zasad, i ustanowił przepisy, które obejmowały każdą możliwą sprawę. Przepisy te są bardzo proste, ale zawierają w sobie wolę Bożą. Bóg ceni sobie ludzkość jak skarb, troszczy się o nią i bardzo ją kocha. Czyż nie jest to prawda? (Jest). Czy możemy więc powiedzieć, że Jego serce jest święte? Czy możemy powiedzieć, że Jego serce jest czyste? (Tak). Czy Bóg ma jakieś dodatkowe motywy? (Nie). Czy zatem Jego cel jest prawy i pozytywny? (Tak). W trakcie wykonywania dzieła Boga wszystkie ustanowione przepisy mają pozytywny wpływ na człowieka i wskazują mu drogę. Czy są więc w umyśle Bożym jakieś egoistyczne myśli? Czy Bóg ma jakieś dodatkowe cele, jeśli chodzi o człowieka? Czy chce wykorzystać człowieka w jakiś sposób? (Nie). W żadnym razie. Bóg postępuje zgodnie z tym, co mówi, a Jego działania i słowa odzwierciedlają myśli z głębi Bożego serca. Bóg nie ma żadnego skażonego celu, ani też nie ma

egoistycznych myśli. Nie robi nic dla siebie, a wszystko, co czyni, robi dla człowieka, bez żadnych osobistych celów. Chociaż ma swoje plany i zamiary związane z człowiekiem, żadnego z nich nie podejmuje dla siebie. Wszystko, co czyni, robi wyłącznie dla dobra ludzkości: po to, aby ją chronić i nie dopuścić do tego, aby sprowadzono ją na manowce. Czyż więc Boże serce nie jest bezcenne? Czy dostrzegasz u szatana choćby cień takiej troski? U szatana nie sposób dojrzeć ani śladu tego rodzaju troski. Wszystko, co Bóg czyni, objawiane jest w sposób naturalny. Spójrzmy teraz na sposób działania Boga; w jaki sposób wykonuje On swoje dzieło? Czy Bóg bierze prawa i swoje słowa i mocno obwiązuje nimi głowy wszystkich ludzi, niczym za pomocą zakłęcia zaciskającej się obręczy^[a], narzucając je każdej bez wyjątku istocie ludzkiej? Czy w ten sposób działa? (Nie). Jak zatem Bóg wykonuje swoje dzieło? (On nas prowadzi. Udziela nam rad i dodaje odwagi). Czy On wam grozi? Czy mówi do was, owijając w bawełnę? (Nie). Kiedy nie rozumiecie prawdy, jak Bóg was prowadzi? (Oświeca nas). Oświeca was, mówiąc wyraźnie, co nie jest zgodne z prawdą, a potem mówi wam, jak należy postąpić. Sądząc na podstawie tego, w jaki sposób Bóg działa, jakiego rodzaju więź, waszym zdaniem, was z Nim łączy? Czy czujecie, iż Bóg jest poza waszym zasięgiem? (Nie). Co więc czujecie, widząc sposoby Jego działania? Bóg jest niezwykle blisko was i nie ma dystansu między wami a Bogiem. Kiedy Bóg was prowadzi, zaopatrza i wspiera, kiedy wam pomaga, czujecie, że Bóg jest życzliwy i godny czci, oraz odczuwacie Jego piękno i ciepło. Ale kiedy wytyka wam zepsucie lub kiedy osądza i dyscyplinuje was za bunt przeciw Niemu, jakimi posługuje się metodami? Czy napomina was słowami? Czy dyscyplinuje was poprzez wasze otoczenie i poprzez ludzi, sprawy i rzeczy? (Tak). Jak dotkliwie was dyscyplinuje? Czy robi to do takiego stopnia, jak szatan, gdy krzywdzi człowieka? (Nie, Bóg dyscyplinuje człowieka do takiego stopnia, jaki człowiek jest w stanie znieść). Bóg działa w sposób łagodny, delikatny, pełen miłości i troskliwy, w sposób, który jest w najwyższym stopniu wyważony i stosowny. Jego metody nie wywołują w was intensywnych emocji w rodzaju: „Bóg musi pozwolić mi zrobić to czy tamto”. Bóg nigdy nie przyprawia was o takie napięcie psychiczne czy emocjonalne, które sprawiają, że rzeczywistość staje się nie do zniesienia. Czyż nie jest tak? Nawet jeśli przyjmujecie Boże słowa sądu i karcenia, co wtedy czujecie? Kiedy odczuwacie autorytet i moc Boga, co wtedy czujecie? Czy czujecie, że Bóg jest święty i nietykalny? (Tak). Czy w takich momentach

czujecie oddalenie od Boga? Czy odczuwacie strach przed Bogiem? Nie, zamiast tego odczuwacie pełną czci bojaźń Bożą. Czy ludzie nie odczuwają tego wszystkiego dzięki Bożemu dziełu? Czy mieliby więc takie odczucia, gdyby to szatan pracował nad człowiekiem? (Nie). Bóg posługuje się swoimi słowami, swoją prawdą i życiem, aby nieustannie zaopatrywać i wspierać człowieka. Kiedy człowiek jest słaby, kiedy czuje się przygnębiony, Bóg z pewnością nie przemawia doń surowo, mówiąc: „Weź się w garść. Czym jesteś tak strasznie przygnębiony? Dlaczego jesteś taki słaby? Jaka może być tego przyczyna? Wciąż jesteś taki słaby i negatywnie nastawiony. Po co w takim razie żyć? Lepiej już umrzeć i mieć spokój!”. Czy Bóg działa w ten sposób? (Nie). A czy Bóg ma władzę, aby działać w ten sposób? (Tak). Jednak Bóg nie postępuje w ten sposób. Powodem, dla którego Bóg nie postępuje w ten sposób, jest Jego istota, istota świętości Boga. Jego miłości do człowieka, tego, że traktuje człowieka jak skarb i troszczy się o niego, nie sposób jasno wyrazić w jednym albo dwóch zdaniach. Nie jest to coś, co jest wynikiem przechwałek człowieka, lecz coś, co Bóg ujawnia w praktyce; jest to objawienie Jego istoty. Czy wszystkie te sposoby działania Boga sprawiają, że człowiek dostrzega Jego świętość? Czy we wszystkich metodach działania Boga – włączając w to Jego dobre intencje, efekty, jakie chce wypracować w człowieku, różne sposoby, jakimi się posługuje w pracy nad człowiekiem, rodzaj pracy, jaką wykonuje, i to, co chce, aby człowiek zrozumiał – dostrzegłeś jakiegokolwiek zła lub jakiegokolwiek fałszu lub podstęp w Jego dobrych intencjach? (Nie). Czy zatem we wszystkim, co Bóg czyni, co Bóg mówi, wszystkim, co myśli w swoim sercu, jak również w całej Jego istocie, którą objawia, możemy nazwać Boga świętym? (Tak). Czy człowiek widział kiedyś taką świętość na świecie lub w sobie? Czy poza Bogiem widziałeś ją kiedykolwiek w jakimś człowieku lub w szatanie? (Nie). Czy na podstawie naszej dotychczasowej dyskusji, możemy nazwać Boga jedynym, świętym, samym Bogiem? (Tak). Wszystko, co Bóg daje człowiekowi, w tym słowa Boże, różne sposoby pracy Boga nad człowiekiem, to, co Bóg mówi człowiekowi i o czym mu przypomina, co doradza i do czego zachęca, wszystko to pochodzi z jednej istoty: ze świętości Boga. Gdyby nie było takiego świętego Boga, żaden człowiek nie mógłby zająć Jego miejsca, aby wykonywać Jego dzieło. Czy zastanawialiście się kiedyś, w jakim wszyscy bylibyście dzisiaj stanie, gdyby Bóg oddał tych ludzi bez reszty szatanowi? Czy wszyscy siedzielibyście sobie tutaj, cali i zdrowi? Czy i wy również mówilibyście: „Krażyłem po ziemi i przechadzałem się po

niej”? Czy tak byście się przechwalali, chełpili beczelnie tymi słowami bez wstydu przed Bogiem? (Tak). Na pewno tak, bez cienia wątpliwości! Postawa szatana wobec ludzi pozwala im dostrzec, że jego natura i istota jest zupełnie inna od natury i istoty Boga. Co takiego jest w istocie szatana, co jest przeciwieństwem świętości Boga? (Szatan jest zły). Zła natura szatana jest przeciwieństwem świętości Boga. Powodem, dla którego większość ludzi nie uznaje tego objawienia Boga i tej istoty świętości Boga jest to, że żyją w domenie szatana, pod wpływem jego skażenia i w jego zagrodzie. Nie wiedzą, czym jest świętość ani nie potrafią jej zdefiniować. Nawet wtedy, gdy dostrzegasz świętość Boga, nadal nie potrafisz zdefiniować jej jako świętości Boga z jakąkolwiek pewnością. Na tym właśnie polega wewnętrzna rozbieżność w człowieczej wiedzy o świętości Boga.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IV” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Przypis:

a. „Zakłęcie zaciskającej się obręczy” to czar użyty przez mnicha Tang Sanzanga w chińskiej powieści „Podróż na zachód”. Używa on tego zaklęcia, aby kontrolować Sun Wukonga, zaciskając na jego głowie metalową obręcz, powodującą ostry ból głowy i tym samym oddającą go pod kontrolę Sanzanga. Określenie to stało się metaforą czegoś, co krępuje ludzi.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 142

Jaką typową cechą charakteryzuje się praca szatana nad człowiekiem? Powinniście być w stanie się tego dowiedzieć na podstawie własnych doświadczeń – jest to najbardziej reprezentatywna cecha szatana, coś, co robi raz za razem i co stara się zrobić z każdą osobą. Być może nie potraficie dostrzec tej cechy, więc nie odczuwacie tego, jak przerażający i pełen nienawiści jest szatan. Czy ktoś wie, jaka to cecha? (Wszystko, co czyni, robi po to, aby zaszkodzić człowiekowi). W jaki sposób zatem szkodzi człowiekowi? Czy możecie Mi powiedzieć bardziej konkretnie i bardziej szczegółowo? (Nęci, mami i kusi człowieka). Owszem, to jest kilka sposobów, na które przejawia się ta cecha. Szatan również zwodzi, atakuje i oskarża człowieka – to wszystko są przejawy. Czy robi coś jeszcze? (Mówi kłamstwa). Oszukiwanie i kłamstwo przychodzi mu w sposób najbardziej naturalny. Robi to tak często, że kłamstwa płyną z

jego ust bez chwili namysłu. Coś jeszcze? (Szatan sieje niezgodę). To nie jest aż tak ważne. Opowiem wam teraz coś, co zjeży wam włos na głowie, ale nie robię tego, aby was przestraszyć. Bóg pracuje nad człowiekiem i ceni go zarówno poprzez swoją postawę, jak i w swym sercu. Czy natomiast szatan ceni sobie człowieka? Nie, nie ceni człowieka. Przeciwnie, spędza dużo czasu, myśląc tylko o tym, jak mu zaszkodzić. Czyż nie tak właśnie jest? Czy kiedy obmyśla, jak ma skrzywdzić człowieka, czy pali się do tego? (Tak). Jeśli zatem chodzi o pracę szatana nad człowiekiem, mam dwa wyrażenia, mogące wyczerpująco opisać nikczemną i złą naturę szatana, które naprawdę pozwalają się przekonać, że jest on pełen nienawiści. W podejściu do człowieka szatan zawsze chce go zająć siłą i wziąć w posiadanie – każdego bez wyjątku – do tego stopnia, aby przejąć całkowitą kontrolę nad człowiekiem, poważnie mu szkodząc, aby osiągnąć swój cel i zaspokoić rozpasaną ambicję. Co zatem znaczy „zająć kogoś siłą”? Czy dzieje się to za twoją zgodą, czy też bez niej? Czy dzieje się to za twoją wiedzą, czy bez niej? Odpowiedź jest taka, że dzieje się to całkowicie bez twojej wiedzy! Dzieje się to w sytuacjach, w których nie jesteś tego świadom, kiedy być może szatan nic jeszcze nie powiedział ani być może nic ci nie zrobił, kiedy nie ma przesłanek, nie ma kontekstu, szatan jest w pobliżu i osacza cię. Szuka okazji, którą mógłby wykorzystać, a gdy taka się nadarzy, zajmuje cię siłą, bierze cię w posiadanie, osiągając swój cel, którym jest przejęcie nad tobą całkowitej kontroli i wyrządzenie ci krzywdy. Jest to najbardziej typowy zamiar i zachowanie szatana, kiedy siłuje się z Bogiem, chcąc wyrwać ludzkość z Jego rąk. Jak się czujecie, słysząc te słowa? (Przerażeni i wylęknieni w naszych sercach). Czy czujecie obrzydzenie? (Tak). Jeśli czujecie obrzydzenie, czy uważacie, że szatan jest bezwstydnym? Jeśli uważacie, że szatan jest bezwstydnym, czy czujecie się zdegustowani tymi ludźmi wokół was, którzy zawsze chcą was kontrolować i mają nieokiełznane ambicje związane z pozycją i własnymi korzyściami? (Tak). Jakimi zatem metodami posługuje się szatan, aby siłą zająć i opętać człowieka? Czy masz w tej sprawie jasność? Kiedy słyszysz te dwa terminy „zajęcie siłą” i „opętanie”, czujesz obrzydzenie i czujesz złowrogie brzmienie tych słów. Bez twojej zgody i wiedzy szatan opętuje cię, przemocą bierze w posiadanie i poddaje skażeniu. Co czujesz w swoim sercu? Czy odczuwasz odrazę i obrzydzenie? (Tak). Jeżeli czujesz odrazę i obrzydzenie wobec metod szatana, co odczuwasz względem Boga? (Wdzięczność). Wdzięczność wobec Boga za to, że cię zbawił. Czy

zatem teraz, w tej chwili, masz pragnienie lub wolę, aby pozwolić Bogu przejąć władzę nad wszystkim, czym jesteś i co masz? (Tak). W jakim kontekście odpowiadasz w ten sposób? Czy mówisz „tak”, ponieważ obawiasz się, że szatan zajmie cię siłą i opętą? (Tak). Nie możesz mieć tego rodzaju nastawienia, to nie jest właściwe. Nie lękaj się, bowiem Bóg jest tutaj. Nie ma się czego bać. Skoro już pojąłeś złą istotę szatana, powinienesz być w stanie lepiej zrozumieć lub bardziej docenić Bożą miłość, dobre intencje Boga, Jego współczucie i tolerancję dla człowieka oraz Jego sprawiedliwe usposobienie. Szatan jest pełen nienawiści, ale jeśli to nadal nie budzi twej miłości do Boga i nie skłania cię do tego, byś na Nim polegał i Mu zaufał, to co z ciebie za człowiek? Czy zamierzasz pozwolić, aby szatan tak bardzo cię skrzywdził? Dopiero ujrawszy niegodziwość i obrzydliwość szatana, odwracamy się i spoglądamy na Boga. Czy twoja wiedza o Bogu uległa teraz jakiejś zmianie? Czy możemy powiedzieć, że Bóg jest święty? Czy możemy powiedzieć, że Bóg jest bez skazy? „Bóg jest wyjątkową świętością” – czy Bóg jest w stanie sprostać tym określeniom? (Tak). Czy zatem w świecie i pośród wszystkich rzeczy, tylko sam Bóg może spełnić to kryterium w rozumieniu człowieka? Czy ktoś jeszcze jest w stanie tego dokonać? (Nie). Zatem co dokładnie Bóg daje człowiekowi? Czy okazuje ci tylko nieco troski, zainteresowania i uwagi, kiedy nie jesteś tego świadomy? Co Bóg dał człowiekowi? Bóg dał człowiekowi życie, obdarzył go wszystkim i obdarowuje go bezwarunkowo, nie wymagając od niego niczego i nie mając żadnych ukrytych zamiarów. Posługuje się prawdą oraz swoimi słowami i życiem, aby prowadzić człowieka i przewodzić mu, wiodąc go z dala od szatana, który pragnie go skrzywdzić, i z dala od jego pokus i mamienia, pozwalając człowiekowi przejrzeć złą naturę szatana i ujrzeć jego szkaradne oblicze. Czy miłość Boga i troska o ludzkość jest prawdziwa? Czy jest to coś, czego każdy z was może doświadczyć? (Tak).

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IV” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 143

Spójrzcie na swoje dotychczasowe życie, na całe dzieło, jakiego Bóg w tobie dokonał przez wszystkie te lata, kiedy w Niego wierzyłeś. Bez względu na to, czy odczuwasz to głęboko, czy też nie, czyż nie to dzieło właśnie było dla ciebie najbardziej niezbędne? Czyż nie tego najbardziej potrzebowałeś? (Tak). Czyż nie jest to prawdą?

Czyż nie jest to życiem? (Jest). Czy Bóg kiedykolwiek zesał ci oświecenie, a potem poprosił, byś dał mu coś w zamian za to wszystko, czym cię obdarzył? (Nie). Jaki jest zatem Jego cel? Dlaczego Bóg to robi? Czy Jego celem jest również zawładnięcie tobą bez reszty? (Nie). Czy Bóg chce wstąpić na swój tron w sercu człowieka? (Tak). Jaka jest więc różnica między Bożym wstąpieniem na tron a zajęciem człowieka siłą przez szatana? Bóg pragnie pozyskać serce człowieka, chce je zająć. Ale co to znaczy? Czy znaczy to, że Bóg chce, aby ludzie stali się Jego marionetkami, posłusznymi Mu maszynami? (Nie). Jaki jest zatem Jego cel? Czy istnieje różnica pomiędzy tym, że Bóg chce zająć serce człowieka, a szatańskim zajęciem siłą i opętaniem człowieka? (Tak). Jaka jest różnica? Czy możecie powiedzieć Mi wyraźnie? (Szatan używa siły, podczas gdy Bóg pozostawia człowiekowi wybór). Czy na tym polega różnica? Do czego Bogu potrzebne jest twoje serce? A poza tym, po co Bóg chce cię zajmować? Jak w głębi serca rozumiecie słowa „Bóg zajmuje serce człowieka”? Musimy być uczciwi i bezstronni w tym, jak mówimy tutaj o Bogu, gdyż w przeciwnym razie ludzie ciągle będą opacznie wszystko rozumieć i myśleć: „Bóg zawsze chce mnie zajmować. Po co chce to robić? Nie chcę być zajmowany, wolę sam być sobie panem. Mówisz, że szatan zajmuje ludzi, ale przecież Bóg też to robi. Czy to nie wszystko jedno? Nie chcę, żeby mnie ktokolwiek zajmował. Jestem sobą!”. Jaka jest tutaj różnica? Zastanówcie się przez chwilę. Pytam was, czy „Bóg zajmuje człowieka” to tylko pusta fraza? Czy zajęcie człowieka przez Boga oznacza, że Bóg mieszka w twoim sercu i kontroluje każde twoje słowo i każdy ruch? Jeśli każe ci usiąść, to nie ośmielasz się stać? Jeśli każe ci iść na wschód, nie ośmielasz się iść na zachód? Czy takie „zajęcie” przez Boga odnosi się do czegoś w tym rodzaju? (Nie. Bóg pragnie, aby człowiek urzeczywistniał to, co Bóg ma i czym jest). Przez wszystkie te lata, przez które Bóg zarządzał człowiekiem oraz w Jego pracy nad człowiekiem aż do teraz, po ten ostatni etap, jaki wpływ na człowieka wyrzucić miały wszystkie słowa, które wypowiedział Bóg? Czy chodzi o to, aby człowiek urzeczywistniał to, co Bóg ma i czym jest? Jeśli przyjrzeć się dosłownemu znaczeniu frazy „Bóg zajmuje serce człowieka”, może się wydawać, że Bóg bierze serce człowieka i zajmuje je, mieszka w nim i już więcej go nie opuszcza. Staje się panem człowieczego serca i jest w stanie zdominować je i manipulować nim wedle swojej woli tak, że człowiek musi robić wszystko to, co Bóg mu każe. W tym sensie mogłoby się wydawać, że każdy może stać się Bogiem i posiadać Jego istotę oraz usposobienie. Czy zatem w

takim przypadku człowiek może również wykonywać Boże uczynki? Czy „zajmowanie” człowieka przez Boga można wyjaśnić w ten właśnie sposób? (Nie). A zatem na czym ono polega? Mam takie pytanie: czy wszystkie słowa i prawda, którą Bóg dostarcza człowiekowi, są objawieniem istoty Boga i tego, co On ma i czym jest? (Tak). Niewątpliwie jest to prawda. Ale czy kluczowe znaczenie ma to, by Bóg sam praktykował i posiadał wszystkie te słowa, w które zaopatruje człowieka? Zastanówcie się przez chwilę. Kiedy Bóg osądza człowieka, dlaczego to robi? Skąd wzięły się te słowa? Jaka jest treść słów, które Bóg wypowiada, gdy osądza człowieka? Co stanowi ich podstawę? Czy ich uzasadnieniem jest skażone usposobienie człowieka? (Tak). Czy zatem efekt osiągany przez sąd Boga nad człowiekiem ma oparcie w istocie Boga? (Tak). Czyż więc „zajęcie człowieka” przez Boga jest pustym zwrotem? Z pewnością nie. Po co więc Bóg wypowiada te słowa do człowieka? Jaki ma w tym cel? Czy chce użyć tych słów, by służyły jako życie człowieka? (Tak). Bóg chce wykorzystać całą prawdę, którą wypowiedział w tych słowach, by służyła jako życie człowieka. Kiedy człowiek bierze całą tę prawdę i słowo Boże i przekształca je w swoje własne życie, to czy może wówczas być posłuszny Bogu? Czy może wtedy okazywać bojaźń Bożą? Czy może wtedy unikać zła? Gdy człowiek osiągnie ten punkt, czy będzie potrafił okazać posłuszeństwo Bożemu zwierzchnictwu i zarządzaniu? Czy zatem człowiek jest w stanie poddać się władzy Boga? Kiedy ludzie tacy jak Hiob lub Piotr dochodzą do końca swojej drogi, kiedy można uznać, że ich życie osiągnęło dojrzałość, kiedy mają prawdziwe zrozumienie Boga – czy szatan może jeszcze wyprowadzić ich na manowce? Czy wtedy szatan nadal może ich zająć? Czy może ich na siłę opętać? (Nie). Jaką zatem osobą jest ktoś taki? Czy jest to ktoś, kto został całkowicie pozyskany przez Boga? (Tak). Jak na tym poziomie znaczenia postrzegacie tego rodzaju osobę, która została całkowicie pozyskana przez Boga? Patrząc z perspektywy Boga, w takich okolicznościach zajął On już serce tego człowieka. Ale co czuje ta osoba? Czy chodzi o to, że słowo Boga, władza Boga i Jego droga stają się w człowieku życiem, następnie życie to zajmuje całą istotę człowieka i sprawia, że to, co on urzeczywistnia, a także jego istota, są w stanie zadowolić Boga? Czy z punktu widzenia Boga serce ludzkości jest w tym momencie przez Niego zajęte? (Tak). Jak teraz rozumiecie ten poziom znaczenia? Czy to Duch Boży cię zajmuje? (Nie, to słowo Boże nas zajmuje). Jest to droga Boża i słowo Boga, które stały się twoim życiem, a także prawda, która również

się nim stała. Obecnie człowiek ma życie, które pochodzi od Boga, ale nie możemy powiedzieć, że to życie jest życiem Boga. Innymi słowy, nie możemy powiedzieć, że życie, które człowiek powinien czerpać ze słowa Boga, jest życiem Boga. Zatem bez względu na to, jak długo człowiek podąża za Bogiem, bez względu na to, ile słów od Boga otrzymuje, sam nigdy nie może stać się Bogiem. Nawet gdyby pewnego dnia Bóg powiedział: „Zająłem twoje serce, teraz masz Moje życie”, to czy wtedy czułbyś się Bogiem? (Nie). To czym byś się wtedy stał? Czy nie okazywałbyś Bogu bezwzględnego posłuszeństwa? Czy twoje serce nie byłoby wypełnione życiem, którym Bóg cię obdarzył? Byłby to bardzo normalny przejaw tego, co się dzieje, gdy Bóg zajmie serce człowieka. Tak właśnie jest. Czy zatem patrząc na to z tego punktu widzenia, człowiek może stać się Bogiem? Kiedy człowiek uzyska całe słowo Boga, potrafi okazywać bojaźń Bożą i unikać zła, to czy może posiadać Bożą tożsamość i istotę? (Nie). Bez względu na to, co się wydarzy, człowiek jest ostatecznie wciąż tylko człowiekiem. Jesteś jedną z istot stworzonych; skoro otrzymałeś od Boga Jego słowo i drogę, posiadasz tylko życie, które wywodzi się ze słowa Bożego i nigdy nie możesz stać się Bogiem.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IV” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 144

Kuszenie przez szatana

Mt 4:1-4 Wtedy Jezus został zaprowadzony przez Ducha na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A po czterdziestu dniach i czterdziestu nocach postu poczuł głód. Wówczas przystąpił do niego kusiciel i powiedział: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem”. A On odpowiedział: „Jest napisane: nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Bożych”.

To są pierwsze słowa, którymi diabeł próbował kusić Pana Jezusa. Jaka jest treść tego, co powiedział diabeł? („Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem”). Te wypowiedziane przez diabła słowa, są dość proste, ale czy istnieje problem z ich istotą? Diabeł powiedział: „Jeśli jesteś Synem Bożym”, ale czy w swoim sercu wiedział on, czy nie wiedział, że Jezus jest Synem Bożym? Czy wiedział, czy nie wiedział, że jest On Chrystusem? (Wiedział). Więc dlaczego powiedział „Jeśli jesteś”? (Próbował skusić Boga). Ale jaki cel temu przyświecał? Powiedział „Jeśli jesteś Synem

Bożym”. W swoim sercu wiedział, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, w sercu miał co do tego pewność, ale czy mimo tej wiedzy podporządkował się Mu i oddał cześć? (Nie). Co chciał zrobić? Chciał zastosować tę metodę i te słowa, aby rozżłościć Pana Jezusa i Go oszukać, tak by Pan Jezus zaczął postępować zgodnie z diabelskimi intencjami. Czyż nie takie znaczenie kryło się za słowami diabła? W swoim sercu szatan dobrze wiedział, że jest to Pan Jezus Chrystus, a mimo to wypowiedział te słowa. Czyż nie jest to natura szatana? Jaka jest natura szatana? (Być podstępny, niegodziwy i nie mieć czci dla Boga). Jakie konsekwencje wypłynęłyby z braku czci dla Boga? Czyż nie chciał zaatakować Boga? Chciał posłużyć się tą metodą, by zaatakować Boga, więc powiedział: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem” – czyż nie jest to niegodziwy zamiar szatana? Co tak naprawdę próbował osiągnąć? Jego cel jest całkiem oczywisty: próbował w ten sposób zaprzeczyć pozycji i tożsamości Pana Jezusa Chrystusa. Przez słowa te szatan rozumiał co następuje: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zmień te kamienie w chleb. Jeśli nie potrafisz tego zrobić, to nie jesteś Synem Bożym, a zatem nie powinienes dalej wykonywać tego dzieła”. Czyż tak nie było? Chciał zastosować tę metodę, aby zaatakować Boga, chciał zlikwidować i zniszczyć dzieło Boże; na tym polega złośliwość szatana. Jego złośliwość jest naturalnym wyrazem jego natury. Chociaż wiedział, że Pan Jezus Chrystus jest Synem Bożym, wcieleniem samego Boga, nie mógł się powstrzymać, żeby nie zrobić czegoś takiego, skradając się za plecami Boga, nieustannie Go atakując i dokładając wszelkich starań, aby zakłócić i storpedować Boże dzieło.

Przeanalizujmy teraz słowa, które wypowiedział szatan: „Powiedz, aby te kamienie stały się chlebem”. Zmienić kamienie w chleb – czy to cokolwiek znaczy? Jeżeli jest pokarm, to dlaczego go nie zjeść? Dlaczego trzeba zmieniać kamienie w pokarm? Czy można powiedzieć, że słowa te nie mają żadnego znaczenia? Chociaż w tamtym czasie Pan Jezus pościł, na pewno miał coś do jedzenia? (Miał). Widzimy tu więc niedorzeczność słów szatana. Przy całej jego podstępności i złośliwości, i tak widzimy jego niedorzeczność i absurdalność. Szatan robi tu szereg rzeczy, poprzez które możesz dostrzec jego złośliwą naturę; możesz zauważyć, że robi rzeczy, które torpedują dzieło Boże, a widząc to, czujesz, że jest on nienawistny i irytujący. Ale z

drugiej strony, czy w jego słowach i czynach nie dostrzegasz dziecięcej, niedorzecznej natury? Jest to objawienie natury szatana; będzie on postępował w ten sposób, ponieważ posiada on taką naturę. Te słowa szatana wydają się dziś ludziom niedorzeczne i śmieszne. Ale szatan rzeczywiście jest w stanie je wypowiedzieć. Czy możemy powiedzieć, że jest on nieokrzesany i niedorzeczny? Zło szatana jest wszędzie i stale jest objawiane. A w jaki sposób odpowiada mu Pan Jezus? („Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Bożych”). Czy te słowa mają jakąś moc? (Mają). Dlaczego mówimy, że mają moc? Jest tak dlatego, ponieważ słowa te są prawdą. A teraz, czy człowiek żyje samym chlebem? Pan Jezus pościł przez czterdzieści dni i nocy. Czy zagłodził się na śmierć? (Nie). Nie zagłodził się na śmierć, więc szatan zwrócił się do Niego, nakłaniając Go, aby zamienił kamienie w pokarm, mówiąc coś w rodzaju: „Jeśli zmienisz kamienie w pokarm, wówczas będziesz miał coś do jedzenia. A wtedy nie będziesz musiał pościć, nie będziesz musiał być głodny”. Ale Pan Jezus powiedział: „Nie samym chlebem będzie żył człowiek”, co oznacza, że chociaż człowiek żyje w ciele fizycznym, to nie pokarm pozwala temu ciału żyć i oddychać, ale każde jedno słowo płynące z ust Boga. Z jednej strony, słowa te są prawdą; dają ludziom wiarę, dają poczucie, że mogą polegać na Bogu i że Bóg jest prawdą. Z drugiej strony, czy słowa te mają jakiś aspekt praktyczny? Czyż Pan Jezus nie przetrwał, nie przeżył trwającego czterdzieści dni i nocy postu? Czyż nie jest to rzeczywisty przykład? Nie jadł nic przez czterdzieści dni i nocy, a mimo to przeżył. Jest to potężny dowód potwierdzający prawdę Jego słów. Słowa te są proste, ale jeśli chodzi o Pana Jezusa, to czy wypowiedział je On dopiero wtedy, gdy szatan go kusił, czy też były one już naturalną częścią tego, kim On jest? Innymi słowy, Bóg jest prawdą i Bóg jest życiem, ale czy Boża prawda i Boże życie są późniejszym dodatkiem? Czy zrodziły się z późniejszego doświadczenia? Nie, są one u Boga wrodzone. Oznacza to, że prawda i życie są istotą Boga. Cokolwiek Mu się przydarza, Bóg objawia jedynie prawdę. Ta prawda, te słowa – niezależnie od tego, czy ich treść jest długa, czy krótka – mogą pozwolić człowiekowi żyć i dają mu życie; mogą pozwolić człowiekowi zdobyć prawdę i jasność co do drogi ludzkiego życia oraz mogą umożliwić mu wiarę w Boga. Innymi słowy, źródło używania przez Boga tych słów jest pozytywne. Czy możemy więc powiedzieć, że ta pozytywna rzecz jest święta? (Tak). Owe słowa szatana pochodzą z jego natury. Szatan zawsze i wszędzie ujawnia swoją złą i nikczemną naturę. Czy

szatan ujawnia te rzeczy w sposób naturalny? Czy ktoś nim kieruje? Czy ktoś mu pomaga? Czy ktoś go zmusza? (Nie). Wszystko to szatan ujawnia z własnej inicjatywy. Na tym polega jego niegodziwa natura. Cokolwiek Bóg robi i w jakikolwiek sposób to robi, szatan depcze Mu po piętach. Istota i prawdziwa natura tych rzeczy, które szatan mówi i robi, są istotą szatana – istotą, która jest zła i niegodziwa.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy V” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 145

Mt 4:5-7 Wtedy diabeł wziął Go do miasta świętego i postawił na szczycie świątyni. I powiedział Mu: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest bowiem napisane: rozkaże o tobie swoim aniołom i będą cię nosić na rękach, abyś nie uderzył swojej nogi o kamień”. Jezus mu odpowiedział: „Jest też napisane: nie będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga”.

Przyjrzyjmy się najpierw słowom wypowiedzianym tu przez szatana. Powiedział on: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół” a następnie zacytował Pismo Święte: „Rozkaże o tobie swoim aniołom i będą cię nosić na rękach, abyś nie uderzył swojej nogi o kamień”. Co czujesz, gdy słyszysz słowa szatana? Czyż nie są bardzo dziecinne? Są dziecinne, nedorzeczne i obrzydliwe. Dlaczego to mówię? Szatan często postępuje w głupi sposób, a sądzi, że to, co robi, jest bardzo mądre. Często cytuje Pismo Święte – nawet same słowa wypowiedziane przez Boga – usiłując obrócić te słowa przeciwko Bogu, aby zaatakować Go i kusić, co ma służyć osiągnięciu celu w postaci storpedowania planu Bożego dzieła. Czy potrafisz dostrzec cokolwiek w tych wypowiedzianych przez szatana słowach? (Szatan ma niegodziwe zamiary). Szatan we wszystkim, co robi, zawsze usiłuje skusić ludzkość. Szatan nie mówi wprost, mówi w sposób zawołowany, kusząc, oszukując i zwodząc. Szatan kusi Boga tak, jakby był On zwykłym człowiekiem, sądząc, że Bóg także jest nieokrzesany, głupi i, podobnie jak człowiek, niezdolny do wyraźnego dostrzegania prawdziwej istoty rzeczy. Szatan myśli, że ani Bóg, ani człowiek nie potrafią przejrzeć jego istoty, jego oszustwa i złowrogiego zamiaru. Czyż nie tym jest głupota szatana? Co więcej, szatan otwarcie cytuje Pismo Święte, sądząc, że przysporzy mu to wiarygodności, i że nie będziesz w stanie znaleźć żadnych słabych punktów w jego słowach i dasz im się zwieść. Czyż nie na tym właśnie

polega niedorzeczność i dziecinność szatana? To tak, jak kiedy ludzie głoszą ewangelię i niosą świadectwo o Bogu: czyż niewierzący czasami nie mówią czegoś podobnego do tego, co powiedział szatan? Czy słyszeliście, jak ludzie mówią coś podobnego? Jak się czujesz, gdy słyszysz takie rzeczy? Czy czujesz się zde gustowany? (Tak). Gdy czujesz się zde gustowany, czy odczuwasz również odrazę i nienawiść? Kiedy masz te odczucia, czy jesteś w stanie rozpoznać, że szatan i skażone usposobienie, które wpaja on człowiekowi, są niegodziwe? Czy w swoim sercu kiedykolwiek uświadamiasz sobie, że „Kiedy szatan mówi, czyni to, aby atakować i kusić; słowa szatana są niedorzeczne, śmieszne, dziecinne i obrzydliwe; jednak Bóg nigdy nie mówiłby ani nie wykonywałby swojego dzieła w ten sposób i rzeczywiście nigdy tego nie uczynił”? Oczywiście, w tej sytuacji ludzie potrafią tylko niejasno to odczuć i wciąż nie są w stanie pojąć świętości Boga. Czyż tak nie jest? Przy waszej obecnej postawie ledwie odczuwacie, że: „Wszystko, co Bóg mówi, jest prawdą, jest dla nas korzystne i musimy to przyjąć”. Bez względu na to, czy jesteście w stanie to przyjąć, czy nie, mówicie bez wyjątku, że słowo Boże jest prawdą i że Bóg jest prawdą, ale nie wiecie, że sama prawda jest święta i że Bóg jest święty.

Jaka zatem była odpowiedź Jezusa na te słowa szatana? Jezus odpowiedział mu: „Jest też napisane: nie będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga”. Czy w tych wypowiedzianych przez Jezusa słowach jest prawda? (Tak). Jest w nich prawda. Na pozór słowa te wydają się być prostym zwrotem, przykazaniem, którego ludzie mają przestrzegać, niemniej jednak zarówno człowiek, jak i szatan często występowali przeciwko tym słowom. Pan Jezus powiedział więc do szatana: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga”, ponieważ to jest to, co szatan często robił, dokładając wszelkich starań. Można by powiedzieć, że szatan robił to bezczelnie i bezwstydnie. W istocie natury szatana tkwi to, aby nie odczuwać bojaźni Bożej i nie mieć w swym sercu czci dla Boga. Nawet wtedy, gdy szatan stał przy Bogu i mógł Go oglądać, nie mógł się powstrzymać przed kuszeniem Boga. Dlatego Pan Jezus powiedział do szatana: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, swego Boga”. Są to słowa, którymi Bóg często zwracał się do szatana. Czy zatem właściwe jest używanie tego wyrażenia dzisiaj? (Tak, ponieważ i my często kusimy Boga). Dlaczego ludzie często kuszą Boga? Czy dlatego, że ludzi przepełnia ich skażone, szatańskie usposobienie? (Tak). Czy zatem

powyższe słowa szatana są czymś, co ludzie często mówią? W jakich sytuacjach ludzie wypowiadają te słowa? Można by powiedzieć, że ludzie mówią takie rzeczy bez względu na czas i miejsce. Dowodzi to, że usposobienie ludzi w ogóle nie różni się od skażonego usposobienia szatana. Pan Jezus wypowiedział kilka prostych słów, które reprezentują prawdę, słów, których ludzie potrzebują. Czy jednak w tej sytuacji Pan Jezus mówił w taki sposób po to, by klócić się z szatanem? Czy w tym, co powiedział szatanowi, było coś konfrontacyjnego? (Nie). Co w głębi serca Pan Jezus czuł w związku z kuszeniem przez szatana? Czy czuł się zdegrustowany i pełen odrazy? (Tak). Pan Jezus czuł odrazę i był zdegrustowany, ale nie spierał się z szatanem, a tym bardziej nie mówił o żadnych wielkich zasadach. Dlaczego? (Ponieważ szatan zawsze jest taki; nigdy się nie zmieni). Czy możemy powiedzieć, że szatan jest bezrozumny? (Możemy). Czy szatan może uznać, że Bóg jest prawdą? Szatan nigdy nie uzna, że Bóg jest prawdą i nigdy nie przyzna, że Bóg jest prawdą; taka jest jego natura. Istnieje jeszcze jeden odpychający aspekt natury szatana. Jaki? W swoich usiłowaniach kuszenia Pana Jezusa szatan pomyślał, że nawet jeśli miałoby się mu nie powieść, to i tak by spróbował. Nawet jeśli miałby zostać ukarany, to zdecydowałby się to zrobić. Nawet gdyby miał nic na tym nie ugrać, to i tak by spróbował, do samego końca nie ustając w wysiłkach i występując przeciw Bogu. Jaki to rodzaj natury? Czyż nie jest to zło? Jeśli na wzmiankę o Bogu człowiek się denerwuje i wpada we wściekłość, to czy widział Boga? Czy wie, kim jest Bóg? Nie wie, kim jest Bóg, nie wierzy w Boga, a Bóg do niego nie przemówił. Bóg nigdy go nie niepokoił, więc dlaczego człowiek miałby się złościć? Czy moglibyśmy powiedzieć, że ta osoba jest niegodziwa? Światowe trendy, jedzenie, picie, poszukiwanie przyjemności i pogoń za celebrytami – żadna z tych rzeczy by takiemu człowiekowi nie przeszkadzała, ale wystarczy tylko jedna wzmianka o słowie „Bóg” lub o prawdzie Jego słów i wpada on we wściekłość. Czyż nie mówi to o tym, że ma on złą naturę? Jest to wystarczający dowód na złą naturę człowieka. A czy wam samym zdarzają się sytuacje, że kiedy wspomina się o prawdzie, o Bożych próbach dla ludzkości bądź Bożych słowach sądu nad człowiekiem, czujecie niechęć, czujecie odrazę i nie chcecie o tym słyszeć? W sercu możesz myśleć: „Czyż wszyscy ludzie nie mówią, że Bóg jest prawdą? Niektóre z tych słów nie są prawdą! Są one oczywiście tylko słowami, za pomocą których Bóg napomina człowieka!”. Niektórzy ludzie mogliby nawet poczuć w swoich sercach silną niechęć i pomyśleć: „Mówi się o

tym codziennie – Jego próby, Jego sąd, kiedy to wszystko się skończy? Kiedy otrzymamy dobre miejsce przeznaczenia?”. Nie wiadomo, skąd się bierze ta nierozsądna złość. Jaka natura przejawia się w ten sposób? (Niegodziwa natura). Jest ona kierowana i prowadzona przez złą naturę szatana. Z punktu widzenia Boga, jeśli chodzi o niegodziwą naturę szatana i skażone usposobienie człowieka, Bóg nigdy nie spiera się z ludźmi ani nie odczuwa do nich urazy i nigdy nie robi zamieszania, gdy ludzie postępują niemądrze. Nigdy nie zobaczysz, że Bóg ma podobne poglądy do ludzkich, co więcej, nie zobaczysz także, żeby używał ludzkich punktów widzenia i ludzkiej wiedzy, nauki, filozofii bądź wyobraźni przy zajmowaniu się różnymi sprawami. Jest raczej tak, że wszystko, co Bóg robi, i wszystko, co objawia, jest związane z prawdą. Oznacza to, że każde słowo, które wypowiedział, i każde działanie, które podjął, wiąże się z prawdą. Ta prawda nie jest wytworem jakiejś bezpodstawnej fantazji; ta prawda i te słowa są wyrażane przez Boga na mocy Jego istoty i Jego życia. Ponieważ owe słowa i istota wszystkiego, co Bóg uczynił, są prawdą, możemy powiedzieć, że Boża istota jest święta. Innymi słowy, wszystko, co Bóg mówi i czyni, przynosi życie i światło ludziom, pozwala im dostrzec to, co pozytywne i rzeczywistość tego, co pozytywne, a także wskazuje ludziom drogę, by mogli podążać właściwą ścieżką. Wszystkie te rzeczy wynikają z istoty Boga i istoty Jego świętości.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny V” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 146

Mt 4:8-11 Znowu wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich wspaniałość. I powiedział do Niego: „Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon”. Wtedy Jezus powiedział mu: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko Jemu będziesz służył”. Wówczas diabeł Go opuścił, a oto aniołowie przystąpili do Niego i Mu służyli.

Szatan, diabeł, którego dwa poprzednie podstępny się nie powiodły, spróbował jeszcze jednego: pokazał wszystkie królestwa na świecie i ich wspaniałość Panu Jezusowi i poprosił Go, aby oddał mu pokłon. Co możecie powiedzieć na temat prawdziwych cech diabła na podstawie tej sytuacji? Czyż szatan, diabeł, nie jest absolutnie bezwstydnym? (Jest). Na czym polega jego bezwstyd? Wszystkie rzeczy

zostały stworzone przez Boga, jednak szatan odwraca role i pokazuje wszystkie rzeczy Bogu, mówiąc: „Spójrz na bogactwo i wspaniałość wszystkich tych królestw. Jeśli oddasz mi pokłon, dam Ci je wszystkie”. Czyż to nie jest zupełne odwrócenie ról? Czyż szatan nie jest bezwstydnym? Bóg stworzył wszystkie rzeczy, ale czy uczynił to dla swojej własnej przyjemności? Bóg dał wszystko ludzkości, ale szatan chciał tym wszystkim zawładnąć, a zawładnąwszy tym, powiedział: „Oddaj mi pokłon! Oddaj mi pokłon, a dam Ci je wszystkie”. To jest brzydkie oblicze szatana; jest on absolutnie bezwstydnym! Szatan nawet nie zna znaczenia słowa „wstyd”. Jest to tylko kolejny przykład jego niegodziwości. On nawet nie wie, co to jest wstyd. Szatan oczywiście wie, że Bóg stworzył wszystkie rzeczy i że zarządza nimi oraz nad nimi panuje. Wszystkie rzeczy należą nie do człowieka, a tym bardziej nie do szatana, lecz do Boga. Jednak szatan, diabeł, bezczelnie powiedział, że da wszystkie rzeczy Bogu. Czyż nie jest to kolejny przykład nedorzecznego i bezwstydного postępowania szatana? Sprawia to, że Bóg nienawidzi szatana jeszcze bardziej, prawda? Jednak bez względu na podejmowane przez szatana próby, czy Pan Jezus dał się oszukać? Co odpowiedział Pan Jezus? („Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko Jemu będziesz służył”). Czy słowa te mają praktyczne znaczenie? (Tak). Jakiego rodzaju praktyczne znaczenie? Widzimy zło i bezwstydność szatana w jego słowach. Cóż więc wynikłoby z tego, gdyby ludzie oddali pokłon szatanowi? Czy otrzymaliby bogactwo i wspaniałość wszystkich królestw? (Nie). A co by otrzymali? Czy ludzkość stałaby się tak samo bezwstydną i śmieszna jak szatan? (Tak). Ludzie nie różniliby się wtedy od szatana. Dlatego Pan Jezus wypowiedział te słowa, które są ważne dla każdego człowieka bez wyjątku: „Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko Jemu będziesz służył”. Oznacza to, że poza Panem, poza samym Bogiem, jeżeli służyłbyś komuś innemu, jeżeli oddawałbyś pokłon diabłu, szatanowi, to tarzałbyś się w tym samym brudzie, co szatan. Byłbyś wtedy tak samo bezwstydnym i niegodziwym jak szatan i tak jak szatan kusiłbyś Boga i atakował Go. Jaki wtedy będzie twój wynik? Bóg wzgardzi tobą, uderzy cię i zniszczy. Czy po kilkukrotnym bezskutecznym kuszeniu Pana Jezusa szatan spróbował ponownie? Nie spróbował ponownie i odszedł. Czego to dowodzi? Dowodzi to tego, że szatańska zła natura, jego nikczemność, jego absurdalność i nedorzecznosc nie są warte nawet wzmianki w obliczu Boga. Pan Jezus pokonał szatana za pomocą zaledwie trzech zdań, po czym szatan umknął z podkulonym ogonem, zbyt zawstydzony, aby

znów pokazać swoją twarz, i już nigdy więcej nie kusił Pana Jezusa. Ponieważ Pan Jezus pokonał tę pokusę szatana, mógł teraz z łatwością wrócić do dzieła, które musiał wykonać, i zadań, które przed Nim stały. Czy wszystko, co Pan Jezus uczynił i powiedział w tej sytuacji, miałoby jakiegokolwiek praktyczne znaczenie dla każdego bez wyjątku człowieka, gdyby zastosować to do dnia dzisiejszego? (Miałoby). Jakiego rodzaju praktyczne znaczenie? Czy pokonanie szatana jest czymś łatwym? Czy ludzie muszą mieć dokładne zrozumienie niegodziwej natury szatana? Czy ludzie muszą mieć dokładne zrozumienie pokus szatana? (Tak). Kiedy doświadczasz pokus szatana w swoim życiu, jeśli byłbyś w stanie przejrzeć niegodziwą naturę szatana, czyż nie byłbyś w stanie go pokonać? Gdybyś wiedział o absurdalności i niedorzeczności szatana, czy nadal stałbyś u jego boku i atakował Boga? Jeśli rozumiałbyś, jak złośliwość i bezwstydnosć szatana objawiają się w tobie – jeśli wyraźnie rozpoznałbyś i zrozumiał te rzeczy – czy nadal w ten sposób atakowałbyś i kusiłbyś Boga? (Nie, nie robilibyśmy tego). A co byście zrobili? (Zbuntowalibyśmy się przeciwko szatanowi i odrzucili go). Czy łatwo jest tego dokonać? Nie jest to łatwe. Aby to czynić, ludzie muszą często się modlić, często stawać przed obliczem Boga i badać samych siebie. Muszą też pozwolić, by dosięgły ich Boża dyscyplina oraz Boży sąd i karcenie. Tylko w ten sposób ludzie stopniowo uwolnią się od oszustwa i kontroli szatana.

Patrząc na wszystkie te wypowiedziane przez szatana słowa, podsumujemy teraz to, co składa się na jego istotę. Po pierwsze, można ogólnie stwierdzić, że istota szatana jest niegodziwa i jest przeciwieństwem świętości Boga. Dlaczego mówię, że istota szatana jest niegodziwa? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przeanalizować konsekwencje tego, co szatan robi ludziom. Szatan deprawuje i kontroluje człowieka, a ten postępuje zgodnie ze skażonym usposobieniem szatana i zamieszkuje w świecie ludzi skażonych przez szatana. Ludzkość jest bezwiednie opętana i pochłonięta przez szatana; człowiek posiada zatem skażone usposobienie szatana, które jest jego naturą. Czy w tym wszystkim, co powiedział i uczynił szatan, dostrzegacie jego arogancję? Czy widzieliście jego oszukańczość i złośliwość? W czym przede wszystkim przejawia się arogancja szatana? Czy szatan zawsze żywi pragnienie, by zająć miejsce Boga? Szatan zawsze chce zburzyć dzieło Boga i samemu zająć pozycję Boga, aby ludzie podążali za nim, wspierali go i czcili; na tym polega arogancka natura szatana. Kiedy

szatan poddaje ludzi skażeniu, czy bezpośrednio mówi im, co powinni zrobić? Kiedy szatan kusi Boga, czy wychodzi i mówi: „Kuszę Cię, zaraz Cię zaatakuję”? Absolutnie nie. Jaką więc metodę stosuje szatan? Uwodzi, kusi, atakuje i zastawia pułapki, a nawet cytuje Pismo Święte. Szatan mówi i działa na różne sposoby, aby zrealizować swoje złowrogie cele i swoje zamiary. Co przejawia się w człowieku, gdy szatan tego dokona? Czy ludzie również nie stali się aroganccy? Człowiek od tysięcy lat cierpi z powodu skażenia przez szatana, dlatego człowiek stał się arogancki, oszukańczy, złośliwy i bezrozumny. Wszystkie te rzeczy dzieją się z powodu natury szatana. Ponieważ natura szatana jest zła, dał on ją człowiekowi i obdarzył go tym złym, skażonym usposobieniem. Dlatego człowiek żyje we władaniu skażonego, szatańskiego usposobienia i, podobnie jak szatan, sprzeciwia się Bogu, atakuje Boga i kusi Go, tak że człowiek nie czci Boga i nie ma serca pełnego bojaźni Bożej.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny V” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 147

W jaki sposób szatan wykorzystuje wiedzę, aby deprawować człowieka

Czy wiedza jest czymś, co każdy uznaje za coś pozytywnego? Jest przynajmniej tak, że ludzie myślą, iż konotacja słowa „wiedza” jest pozytywna, a nie negatywna. Dlaczego więc mówimy tutaj, że szatan wykorzystuje wiedzę, aby deprawować człowieka? Czy teoria ewolucji nie jest aspektem wiedzy? Czy prawa naukowe Newtona nie są częścią wiedzy? Przyciąganie grawitacyjne ziemi również jest częścią wiedzy, prawda? (Tak). Dlaczego zatem wiedzę wymienia się wśród rzeczy, których szatan używa do deprawowania ludzkości? Co o tym sądzicie? Czy wiedza zawiera choć odrobinę prawdy? (Nie). Jaka jest więc istota wiedzy? Na jakiej podstawie opiera się wiedza, którą zdobywa człowiek? Czy opiera się ona na teorii ewolucji? Czyż wiedza, którą człowiek zdobył poprzez badania, sedno, nie opiera się na ateizmie? Czy jakkolwiek aspekt tej wiedzy ma związek z Bogiem? Czy jest ona związana z wielbieniem Boga? Czy jest związana z prawdą? (Nie). Jak więc szatan wykorzystuje wiedzę do deprawowania człowieka? Właśnie powiedziałem, że żaden aspekt tej wiedzy nie wiąże się z oddawaniem czci Bogu ani z prawdą. Niektórzy myślą o tym w ten sposób: „Być może wiedza nie ma nic wspólnego z prawdą, ale mimo to nie

deprawuje ludzi”. Co o tym myślicie? Czy wiedza nauczyła was, że szczęście człowieka musi zależeć od tego, co stworzy on własnymi rękoma? Czy wiedza nauczyła was, że los człowieka leży w jego własnych rękach? (Tak). Jak nazwać takie słowa? (To gadanie diabła). Dokładnie! To gadanie diabła! Wiedza to trudny temat do dyskusji. Możesz po prostu stwierdzić, że jakaś dziedzina wiedzy to tylko wiedza. Jest to dziedzina wiedzy poznawana na tej podstawie, że nie oddaje się czci Bogu oraz nie rozumie się, że Bóg stworzył wszystko. Kiedy ludzie zgłębiają tego typu wiedzę, nie dostrzegają zwierzchności Boga nad wszystkimi rzeczami; nie dostrzegają odpowiedzialności Boga za wszystkie rzeczy i tego, że nimi zarządza. Zamiast tego jedynie nieustannie badają i zgłębiają ten obszar wiedzy oraz szukają odpowiedzi opartych na wiedzy. Czyż jednak nie jest prawdą, że jeśli ludzie nie wierzą w Boga, a zamiast tego jedynie prowadzą badania, to nigdy nie znajdą prawdziwych odpowiedzi? Wiedza może tylko dać ci źródło utrzymania, pracę czy dochód, abyś nie chodził głodny; ale nigdy nie sprawi, że oddasz cześć Bogu, i nigdy nie będzie cię trzymać z dala od zła. Im więcej wiedzy zgłębisz, tym bardziej będziesz pragnął zbuntować się przeciwko Bogu, poddać Boga swoim badaniom, kusić Go i sprzeciwiać się Mu. Czy widzimy teraz, czego wiedza uczy ludzi? Uczy wyłącznie filozofii szatana. Czy filozofie i zasady przetrwania rozprzestrzeniane przez szatana wśród skażonej ludzkości mają jakikolwiek związek z prawdą? Nie mają one nic wspólnego z prawdą, a w gruncie rzeczy są przeciwieństwem prawdy. Ludzie często mówią: „Życie to ruch” i „Człowiek jest żelazem, ryż jest stalą, człowiek czuje głód, gdy pominie posiłek”; czym są te powiedzenia? Są błędnymi przekonaniem, a od ich słuchania robi się niedobrze. Do tak zwanej wiedzy człowieka szatan przemycza sporo swojej filozofii życia i swojego myślenia. A gdy to robi, pozwala człowiekowi przyjąć szatańskie myślenie, filozofię i punkt widzenia, tak aby człowiek zaprzeczał istnieniu Boga, zaprzeczał panowaniu Boga nad wszystkimi rzeczami i nad losem człowieka. W miarę postępu prowadzonych badań i poszerzania swojej wiedzy człowiek czuje, że istnienie Boga staje się niejasne, a nawet może przestać odczuwać, że Bóg istnieje. Gdy szatan wprowadza punkty widzenia, pojęcia i myśli do umysłu człowieka, czyż człowiek nie zostaje tym samym skażony? (Zostaje). Na czym człowiek opiera teraz swoje życie? Czy naprawdę żyje na podstawie tej wiedzy? Nie. Człowiek opiera swoje życie na myślach, poglądach i filozofiach szatana, które są ukryte w tej wiedzy. To właśnie tu dochodzi do zasadniczego etapu skażenia człowieka przez szatana; jest to

zarówno cel szatana, jak i jego metoda deprawowania człowieka.

Najpierw odniesiemy się do najbardziej powierzchownego aspektu wiedzy. Czy gramatyka i słowa w języku są w stanie zdeprawować ludzi? Czy słowa mogą zdeprawować ludzi? (Nie). Słowa nie deprawują ludzi; są one narzędziem, którego używają ludzie do mówienia, a także narzędziem, za pomocą którego ludzie komunikują się z Bogiem, nie wspominając o tym, że obecnie język i słowa są tym, za pomocą czego Bóg komunikuje się z ludźmi. Są one narzędziami i są one konieczne. Jeden plus jeden równa się dwa, a dwa pomnożone przez dwa równa się cztery; czyż nie jest to wiedza? Ale czy może ona cię zdeprawować? Jest to wiedza powszechna – i ustalona reguła – więc nie może ona deprawować ludzi. A zatem jaki rodzaj wiedzy deprawuje ludzi? Wiedza poddająca ludzi skażeniu to wiedza zawierająca szatańskie punkty widzenia i myśli. Szatan usiłuje wpoić te punkty widzenia i myśli ludzkości za pośrednictwem wiedzy. Na przykład, napisane w jakimś artykule słowa same w sobie są w porządku. Problem tkwi w punktach widzenia i intencjach autora, gdy pisał ten artykuł, jak również w treści jego myśli. Są to rzeczy duchowe i są one w stanie zdeprawować człowieka. Wyobraź sobie na przykład, że oglądasz jakiś program telewizyjny. Jakie przedstawione w nim rzeczy mogłyby zmienić poglądy ludzi? Czy to, co mówiliby uczestnicy, same słowa, byłoby w stanie zdeprawować ludzi? (Nie). Cóż zatem mogłoby ich zdeprawować? Myśli przewodnie i treść programu, które reprezentują poglądy reżysera. Informacje zawarte w tych poglądach mogłyby wpłynąć na serca i umysły ludzi. Czyż nie? Teraz wiecie, co mam na myśli, kiedy mówię o szatanie używającym wiedzy do deprawowania ludzi. Nie zrozumiecie tego źle, prawda? Kiedy więc znów będziecie czytać powieść czy artykuł, czy będziecie potrafili ocenić, czy myśli w nich wyrażone deprawują ludzkość, czy też sprzyjają człowieczeństwu? (Tak, do pewnego stopnia). Jest to coś, co należy zgłębiać i czego należy doświadczać w wolnym tempie, bowiem nie jest to coś, co łatwo zrozumieć od razu. Na przykład, badając lub analizując daną dziedzinę wiedzy, niektóre pozytywne aspekty tej wiedzy mogą pomóc zrozumieć pewną ogólną wiedzę w tej dziedzinie, a zarazem dowiedzieć się, czego ludzie powinni unikać. Weźmy na przykład „elektryczność” – jest to dziedzina wiedzy, prawda? Czyż nie byłbyś ignorantem, gdybyś nie wiedział, że prąd może porazić i wyrządzić krzywdę? Ale kiedy już poznasz tę dziedzinę wiedzy, nie będziesz nieostrożnie dotykać urządzeń

elektrycznych i będziesz wiedział, jak korzystać z elektryczności. Oba te aspekty są pozytywne. Czy macie teraz jasność na temat tego, o czym rozmawiamy, czyli w jaki sposób wiedza deprawuje ludzi? Na świecie badanych jest wiele rodzajów wiedzy i musicie sami poświęcić czas na ich rozróżnienie.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny V” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 148

W jaki sposób szatan wykorzystuje naukę, aby deprawować człowieka

Czym jest nauka? Czyż w oczach każdego bez wyjątku człowieka nauka nie cieszy się wysokim prestiżem i nie jest uważana za temat poważny? Kiedy wspomina się o nauce, czyż ludzie nie myślą: „Jest to coś poza zasięgiem zwykłych ludzi, jest to temat, który poruszać mogą tylko naukowcy lub eksperci; nie ma on żadnego związku z nami, zwykłymi ludźmi”? A może jednak ma jakiś związek ze zwykłymi ludźmi? (Ma). A zatem w jaki sposób szatan wykorzystuje naukę do deprawowania ludzi? Podczas naszej tu rozmowy będziemy mówić tylko o rzeczach, z którymi ludzie często spotykają się w swoim życiu, a zignorujemy pozostałe sprawy. Jest takie słowo „geny”. Czy słyszeliście je kiedyś? Wszyscy znacie ten termin, prawda? Czyż geny nie zostały odkryte przez naukę? Co dokładnie oznaczają geny dla ludzi? Czy nie sprawiają, że ludzie czują, iż ciało jest czymś tajemniczym? Kiedy ludzie są wprowadzani w ten temat, czy nie znajdują się tacy – zwłaszcza ciekawscy – którzy będą chcieli dowiedzieć się czegoś więcej i poznać więcej szczegółów? Ci ciekawscy ludzie skoncentrują na tym całą swoją energię, a kiedy nie będą mieli nic innego do roboty, będą szukać informacji w książkach i w Internecie, aby dowiedzieć się więcej na ten temat. Czym jest nauka? Mówiąc prosto, nauka to myśli i teorie na temat rzeczy, które ciekawią człowieka, rzeczy, które są nieznane i o których Bóg mu nie powiedział; nauka to myśli i teorie na temat tajemnic, które człowiek chce zbadać. Jaki jest zakres nauki? Można by powiedzieć, że jest dość szeroki; człowiek bada i studiuje wszystko, czym jest zainteresowany. Nauka wiąże się z badaniem szczegółów i praw tych rzeczy, a następnie przedstawianiem wiarygodnych teorii, które sprawiają, że wszyscy myślą: „Ci naukowcy są naprawdę niesamowici! Wiedzą tak dużo, że potrafią zrozumieć tę sprawę!”. Ludzie darzą naukowców wielkim podziwem, prawda? Jakie poglądy mają

ludzie przeprowadzający badania naukowe? Czy nie chcą oni zbadać wszechświata, zbadać tajemnic związanych z interesującą ich dziedziną? Do jakiego ostatecznego wyniku to prowadzi? W niektórych dziedzinach nauki ludzie wyciągają wnioski na podstawie spekulacji, w innych opierają się na doświadczeniu człowieka, a w jeszcze innych dziedzinach nauki ludzie wyciągają wnioski na podstawie historycznych i empirycznych obserwacji. Czyż tak nie jest? Co więc nauka robi dla ludzi? Nauka pozwala ludziom jedynie widzieć przedmioty w świecie fizycznym i zaspokaja ciekawość człowieka, ale nie pozwala człowiekowi dostrzec praw, według których Bóg sprawuje władzę nad wszystkimi rzeczami. Człowiek zdaje się znajdować w nauce odpowiedzi, ale odpowiedzi te są niezrozumiałe i przynoszą tylko chwilową satysfakcję, satysfakcję, która służy jedynie ograniczeniu serca człowieka do świata materialnego. Człowiek czuje, że dzięki nauce uzyskał odpowiedzi, więc każde napotkane zagadnienie udowadnia i akceptuje za pomocą nauki. Serce człowieka zostaje opętane przez naukę i uwiedzione przez nią do tego stopnia, że człowiek nie ma już zamiaru poznać Boga, czcić Boga i wierzyć, że wszystko pochodzi od Boga, a także wierzyć, że to u Niego człowiek powinien szukać odpowiedzi. Czyż tak nie jest? Im mocniej człowiek wierzy w naukę, tym bardziej staje się absurdalny, sądząc, że wszystko ma naukowe rozwiązanie, że badania mogą rozwiązać wszystkie problemy. Taka osoba nie szuka Boga i nie wierzy, że On istnieje; nawet niektórzy z tych, którzy przez wiele lat podążali za Bogiem, kierowani kaprysem zwrócą się ku badaniu bakterii lub poszukiwaniu informacji, aby znaleźć rozwiązanie jakiegoś problemu. Tacy ludzie nie rozpatrują zagadnień z perspektywy prawdy i w większości przypadków chcą polegać na poglądach naukowych, na wiedzy bądź na naukowych metodach rozwiązywania problemów; nie polegają oni na Bogu ani nie szukają Boga. Czy tacy ludzie mają Boga w swoich sercach? (Nie). Istnieją nawet ludzie, którzy chcą badać Boga w taki sam sposób, jak się bada przedmioty nauki. Na przykład wielu ekspertów religijnych udało się na górę, na której osiadła arka, i w ten sposób udowodnili istnienie arki. A jednak w wyglądzie arki nie dostrzegli istnienia Boga. Wierzą tylko w opowieści i historię; takie rezultaty przynoszą ich badania naukowe i analiza świata materialnego. Jeśli poświęcasz się badaniu rzeczy materialnych, czy to jako mikrobiolog, astronom, czy geograf, nigdy nie odkryjesz, że Bóg istnieje lub że sprawuje najwyższą władzę nad wszystkimi rzeczami. Co więc nauka robi dla człowieka? Czyż nie oddala człowieka od

Boga? Czyż nie sprawia, że ludzie zaczynają badać Boga? Czyż nie sprawia, że ludzie mają więcej wątpliwości co do istnienia Boga? (Sprawia). Jak więc szatan wykorzystuje naukę do deprawowania człowieka? Czyż szatan nie chce używać wniosków naukowych do oszukiwania i paraliżowania ludzi, a także wpajać w ich serca niejednoznacznych odpowiedzi, tak aby nie szukali Boga ani nie wierzyli w Jego istnienie? (Chce). Dlatego zatem mówimy, że nauka jest jednym ze sposobów, w jakie szatan deprawuje ludzi.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny V” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 149

W jaki sposób szatan wykorzystuje tradycyjną kulturę do deprawowania człowieka

Czy istnieje, czy też nie istnieje wiele rzeczy, które uznaje się za część tradycyjnej kultury? (Istnieje). Co oznacza ta „kultura tradycyjna”? Niektórzy mówią, że to kultura, która jest przekazywana z pokolenia na pokolenie – to jeden aspekt. Od samego początku sposoby życia, obyczaje, powiedzenia i reguły przekazywane są w ramach rodzin, grup etnicznych, a nawet całej rasy ludzkiej, i trwale wpisały się one w ludzki sposób myślenia. Ludzie uważają je za nieodłączną część ich życia oraz traktują je jako zasady, przestrzegając ich tak, jakby były samym życiem. W gruncie rzeczy nigdy nie chcą zmieniać ani porzucać tych rzeczy, ponieważ zostały im przekazane przez wcześniejsze pokolenia. Istnieją też inne aspekty tradycyjnej kultury, które głęboko zakorzeniły się w człowieku. Należą do nich rzeczy, które zostały przekazane przez Konfucjusza i Mencjusza oraz wpojone ludziom przez chiński taoizm i konfucjanizm. Czyż tak nie jest? Co składa się na kulturę tradycyjną? Czy obejmuje ona święta, które ludzie obchodzą? Na przykład: Święto Wiosny, Święto Lampionów, Święto Sprzątania Grobów, Święto Smoczych Łodzi, jak również Święto Duchów i Święto Środka Jesieni. Niektóre rodziny świętują nawet wtedy, gdy seniorzy rodu osiągną pewien wiek lub gdy dzieci kończą miesiąc lub sto dni życia. I tak dalej. To wszystko są tradycyjne święta. Czy podłożem tych świąt nie jest kultura tradycyjna? Co stanowi istotę kultury tradycyjnej? Czy ma ona cokolwiek wspólnego z oddawaniem czci Bogu? Czy ma ona cokolwiek wspólnego z mówieniem ludziom, by praktykowali prawdę? Czy są jakieś

święta, które umożliwiałyby ludziom składanie ofiary Bogu, pójście do ołtarza Bożego i przyjęcie Jego nauk? Czy są takie święta? (Nie ma). Co ludzie robią w te wszystkie święta? W dzisiejszych czasach są one postrzegane jako okazja do jedzenia, picia i zabawy. Co jest źródłem kultury tradycyjnej? Od kogo pochodzi kultura tradycyjna? (Od szatana). Pochodzi ona od szatana. Za kulisami tych tradycyjnych świąt szatan wpaja ludziom pewne rzeczy. Co to za rzeczy? Czy jedną z nich jest upewnienie się, aby ludzie pamiętali o swych przodkach? Na przykład podczas Święta Sprzątania Grobów ludzie porządkują groby i składają ofiary przodkom, aby o nich nie zapomnieć. Szatan dba również o to, aby ludzie pamiętali o patriotyzmie, czego przykładem jest Święto Smoczych Łodzi. A czemu służy Święto Środka Jesieni? (Spotkaniom rodzinnym). Co jest tłem takich spotkań? Jaki jest ich powód? Ludzie spotykają się, żeby porozmawiać i nawiązać więzi emocjonalne. Oczywiście, niezależnie od tego, czy są to obchody wigilii Księżycowego Nowego Roku, czy Święto Lampionów, powody stojące za tymi świętami można opisać na wiele sposobów. Niezależnie od tego, jak opisuje się te powody, każde z tych świąt jest dla szatana sposobem wpajania ludziom jego filozofii i myślenia, tak aby oddalali się od Boga i nie wiedzieli, że Bóg istnieje, oraz składali ofiary przodkom lub szatanowi, bądź też jedli, pili i folgowali pragnieniom ciała. Gdy obchodzone jest każde z tych świąt, myśli i poglądy szatana zaszczepiane są głęboko w umysłach ludzi, a ci nawet nie zdają sobie z tego sprawy. Gdy ludzie mają już czterdzieści, pięćdziesiąt, a nawet więcej lat, myśli i zapatrywania szatana są już głęboko zakorzenione w ich sercach. Co więcej, ludzie robią wszystko, co w ich mocy, aby idee te, zarówno słuszne, jak i błędne, bezkrytycznie i bez żadnych zastrzeżeń przekazywać następnemu pokoleniu. Czyż tak nie jest? (Jest). W jaki sposób kultura tradycyjna i te święta deprawują ludzi? Czy wiecie? (Zasady owych tradycji ograniczają i krępują ludzi w taki sposób, że nie mają oni czasu ani energii, aby szukać Boga). To jest jeden aspekt. Na przykład wszyscy świętują podczas Księżycowego Nowego Roku – gdybyś tego nie robił, czy nie byłoby ci smutno? Czy w swoim sercu wierzysz w jakieś przesady? Czy nie mógłbyś pomyśleć: „Nie obchodziłem Nowego Roku, a ponieważ dzień Księżycowego Nowego Roku był złym dniem, to czyż cały rok nie będzie zły”? Czy nie czułbyś się nieswojo i nie ogarnąłby cię lekki niepokój? Są nawet ludzie, którzy przez lata nie składali ofiar swoim przodkom i nagle mają sen, w którym zmarły prosi ich o pieniądze. Co wtedy poczuja? „Jakie to smutne, że ta osoba, która odeszła,

potrzebuje pieniędzy! Spalę dla niego trochę papierowych pieniędzy. Muszę to zrobić, jeśli chcę być w porządku. W przeciwnym razie my, żyjący, możemy wpaść w tarapaty – kto wie, kiedy spadnie na nas nieszczęście?”. Zawsze w sercu będzie im towarzyszyć lęk i niepokój. Kto go na nich zsyła? (Szatan). Jego źródłem jest szatan. Czyż nie jest to jeden ze sposobów, w jaki szatan deprawuje człowieka? Używa różnych środków i pretekstów, aby cię kontrolować, zastraszać i ograniczać, tak abyś dał się otumanić, poddał mu się i podporządkował; tak właśnie szatan deprawuje człowieka. Często, gdy ludzie są słabi lub nie są w pełni świadomi sytuacji, mogą zrobić coś w nieprzemyślany sposób; oznacza to, że bezwiednie wpadają w objęcia szatana i mogą mimowolnie zrobić coś, nie zdając sobie sprawy z tego, co robią. Właśnie w taki sposób szatan deprawuje człowieka. Jest dziś wielu takich ludzi, którzy nie chcą rozstać się z głęboko zakorzenioną kulturą tradycyjną, którzy po prostu nie potrafią jej porzucić. Szczególnie gdy są słabi i pasywni, chcą obchodzić tego rodzaju święta i pragną jeszcze raz spotkać szatana i zadowolić go, aby odnaleźć wewnętrzne pocieszenie. Jakie jest tło tej tradycyjnej kultury? Czy to czarna ręka szatana pociąga za sznurki za kulisami? Czy niegodziwa, szatańska natura przejawia się w manipulacji i kontroli? Czy szatan rządzi tym wszystkim? (Tak). Kiedy ludzie żyją w kulturze tradycyjnej i obchodzą tego rodzaju tradycyjne święta, czy moglibyśmy powiedzieć, że jest to środowisko, w którym są oszukiwani i deprawowani przez szatana, a ponadto, że cieszą się z tego, że są oszukiwani i deprawowani przez szatana? (Tak). Jest to coś, z czego wszyscy zdajecie sobie sprawę, coś, o czym wiecie.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny V” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 150

W jaki sposób szatan wykorzystuje przesady, aby deprawować człowieka

W jaki sposób szatan wykorzystuje przesady do deprawowania człowieka? Wszyscy ludzie chcą poznać swój los, więc szatan wykorzystuje ich ciekawość, by ich skusić. Ludzie zajmują się takimi rzeczami jak wróżbiarstwo, przepowiadanie przyszłości i wróżenie z twarzy, aby dowiedzieć się, co im się przydarzy w przyszłości i jak wygląda znajdująca się przed nimi droga. Ostatecznie jednak w czyich rękach leżą los i perspektywy, którymi ludzie są tak przejęci? (W rękach Boga). Wszystkie te rzeczy

są w rękach Boga. Co szatan chce przekazać ludziom, korzystając z tych metod? Szatan chce wykorzystać wróżenie z twarzy i przepowiadanie przyszłości, aby wmówić ludziom, że zna z wyprzedzeniem ich los, oraz chce im powiedzieć, że nie tylko wie o tych sprawach, ale także ma nad nimi kontrolę. Szatan chce wykorzystać tę okazję i stosuje te metody, aby kontrolować ludzi, tak żeby ludzie pokładali w nim ślełą wiarę i słuchali każdego jego słowa. Jeśli na przykład korzystasz z wróżenia z twarzy, jeśli wróżbita przymyka oczy i niezwykle klarownie opowiada ci wszystko, co ci się przydarzyło w ciągu ostatnich kilku dekad, co wówczas poczujesz? Pomyślisz nagle: „Jest taki dokładny! Nigdy wcześniej nikomu nie mówiłem o swojej przeszłości, skąd on o tym wiedział? Naprawdę podziwiam tego wróżbitę!”. Szatanowi nie jest trudno znać twoją przeszłość. Bóg doprowadził cię do miejsca, w którym się dzisiaj znajdujesz, a przez cały ten czas szatan deprawował ludzi i cię śledził. Przeżyte przez ciebie dziesięciolecia są dla niego niczym i nie jest mu trudno o nich wiedzieć. Gdy dowiadujesz się, że wszystko to, co mówi szatan, odpowiada rzeczywistości, czyż nie oddajesz mu swego serca? Czyż nie liczysz na to, że przejmie kontrolę nad twoim przyszłym losem? Twoje serce natychmiast poczuje dla niego pewien szacunek i cześć, a w przypadku niektórych ludzi, ich dusza może być już wtedy przez niego porwana. Natychmiast zapytasz wróżbitę: „Co mam teraz zrobić? Czego mam unikać w nadchodzącym roku? Czego nie wolno mi robić?”. A wtedy on odpowie: „Nie możesz chodzić tam, nie wolno ci robić tego, nie noś ubrań w takim kolorze, powinieneś rzadziej chodzić w takie miejsca, powinieneś częściej robić pewne rzeczy...”. Czy wszystkiego, co powie, nie weźmiesz sobie natychmiast do serca? Zapamiętałbyś jego słowa szybciej niż słowo Boże. Dlaczego zapamiętałbyś je tak szybko? Ponieważ chciałbyś całe swoje szczęście uzależnić od szatana. Czyż nie jest to właśnie moment, w którym szatan chwyta twoje serce? Kiedy jego przepowiednie spełnią się jedna po drugiej, czy nie będziesz chciał od razu do niego wrócić, aby dowiedzieć się, co los przyniesie w przyszłym roku? (Będę chciał). Zrobiłbyś, cokolwiek szatan każe ci zrobić, i unikałbyś rzeczy, których każe ci unikać. Czyż nie jesteś w ten sposób posłuszny wszystkim jego słowom? Bardzo szybko wpadniesz w jego objęcia, zostaniesz oszukany i znajdziesz się pod jego kontrolą. Dzieje się tak, ponieważ wierzysz, że to, co mówi, jest prawdą, i wierzysz, że zna on twoją przeszłość, twoją terażniejszość i twoją przyszłość. Jest to metoda, której szatan używa, by kontrolować ludzi. Kto jednak w rzeczywistości

naprawdę sprawuje kontrolę? Kontrolę sprawuje sam Bóg, a nie szatan. W tym przypadku szatan po prostu wymusza za pomocą swoich sprytnych podstępów, aby nieświadomi ludzie, ludzie, którzy widzą tylko świat materialny, uwierzyli mu i polegali na nim. Wpadają oni wtedy w objęcia szatana i są posłuszni jego każdemu słowu. Czy jednak szatan kiedykolwiek rozluźnia swój uścisk, kiedy ludzie chcą wierzyć Bogu i podążać za Nim? Szatan tego nie czyni. Czy w tej sytuacji ludzie naprawdę wpadają w objęcia szatana? (Tak). Czy moglibyśmy powiedzieć, że zachowanie szatana w tym względzie jest bezwstydne? (Tak). Dlaczego? Ponieważ są to oszukańcze i zwodnicze taktyki. Szatan jest bezwstydny i wprowadza ludzi w błąd, każąc im myśleć, że ma kontrolę nad wszystkim, co ich dotyczy, i że ma kontrolę nad samym ich losem. Sprawia to, że nieświadomi ludzie są mu całkowicie posłuszni. Wystarczy kilka słów, by ich oszukać, a otumanieni ludzie oddają mu pokłon. Jakich zatem metod używa szatan, co mówi, abyś w niego uwierzył? Na przykład, mógłbyś nie wyjawiać szatanowi, ile masz osób w rodzinie, ale on wciąż mógłby powiedzieć ci, z ilu osób składa się twoja rodzina, a także ile lat mają twoi rodzice i twoje dzieci. Chociaż początkowo mogłeś mieć podejrzenia i wątpliwości co do szatana, to czy usłyszawszy, jak mówi te rzeczy, nie uznałbyś, że jest on bardziej wiarygodny? Szatan mógłby potem powiedzieć, że ostatnio masz problemy w pracy, że twoi przełożeni nie darzą cię uznaniem, na jakie zasługujesz, i zawsze działają przeciw tobie i tak dalej. Usłyszawszy to, pomyślałbyś: „Dokładnie tak jest! W pracy sprawy nie idą po mojej myśli”. Uwierzyłbyś więc szatanowi jeszcze bardziej. Wtedy powiedziałaby coś jeszcze, aby cię zwiść, tak żebyś uwierzył mu jeszcze bardziej. I tak, krok po kroku, nie byłbyś już w stanie się mu oprzeć ani dalej być podejrzliwym. Szatan używa tylko kilku trywialnych, błahych i nieistotnych sztuczek, i w ten sposób miesza ci w głowie. W takim stanie nie będziesz potrafił się odnaleźć, nie będziesz wiedział, co robić, i zaczniesz podążać za tym, co mówi szatan. Oto „genialna” metoda, której szatan używa do deprawowania człowieka, sprawiająca, że nieświadomie wpadasz w jego pułapkę i zostajesz przez niego uwiedziony. Szatan mówi ci kilka rzeczy, które zdaniem ludzi są dobre, a następnie mówi ci, co masz robić i czego unikać. W ten oto sposób nieświadomie zostajesz oszukany. Kiedy już dasz się nabrać, wpadniesz w tarapaty; będziesz nieustannie myślał o tym, co szatan ci powiedział i co kazał ci zrobić, i bezwiednie zostaniesz przez niego opętany. Dlaczego tak jest? Jest tak, ponieważ ludzkości brakuje prawdy, i dlatego nie jest ona w stanie

przeciwstawić się i oprzeć kuszeniu i uwodzeniu szatana. W obliczu niegodziwości szatana i jego oszustwa, zdrady i nikczemności, ludzkość jest tak nieświadoma, niedojrzała i słaba, prawda? Czyż nie jest to jeden ze sposobów, w jakie szatan deprawuje człowieka? (Jest). Człowiek jest krok po kroku, bezwiednie oszukiwany i wprowadzany w błąd przez różne metody stosowane przez szatana, ponieważ człowiekowi brakuje zdolności do rozróżnienia między tym, co pozytywne, a tym, co negatywne. Brakuje mu odpowiedniej postawy i zdolności do zatriumfowania nad szatanem.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyńy V” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 151

W jaki sposób szatan wykorzystuje trendy społeczne, aby deprawować człowieka

Kiedy powstały trendy społeczne? Czy powstały one dopiero teraz? Można by powiedzieć, że trendy społeczne pojawiły się, gdy szatan zaczął deprawować ludzi. Co obejmują trendy społeczne? (Styl ubioru i makijażu). Są to rzeczy, z którymi ludzie często mają do czynienia. Style ubioru, moda i trendy – rzeczy te stanowią jeden, niewielki aspekt tego pojęcia. Czy jest jeszcze coś innego? Czy liczą się również popularne wyrażenia, których ludzie często używają? Czy liczą się style życia, których ludzie pragną? Czy liczą się gwiazdy muzyki, celebryci, czasopisma i powieści, które lubią ludzie? (Tak). Które aspekty trendów społecznych są waszym zdaniem w stanie zdeprawować człowieka? Które z tych trendów są dla was najbardziej pociągające? Niektórzy powiedzą: „Wszyscy osiągnęliśmy pewien wiek, mamy po pięćdziesiąt, sześćdziesiąt, siedemdziesiąt czy osiemdziesiąt lat i nie ogarniamy już tych trendów – tak naprawdę nie przyciągają już one naszej uwagi”. Czy to prawda? Inni mówią: „Nie śledzimy tego, co się dzieje u celebrytów, to jest coś, co robią młodzi ludzie, którzy mają dwadzieścia kilka lat; nie nosimy też modnych ubrań, to jest coś, co robią ludzie świadomi własnego wizerunku”. Zatem która z tych rzeczy może was zdeprawować? (Popularne powiedzenia). Czy te powiedzenia mogą zdeprawować ludzi? Podam wam przykład i sami zobaczycie, czy poddają one ludzi skażeniu, czy nie: „Pieniądz rządzi światem”. Czy to jest trend? Czy gdyby porównać go z trendami w modzie i jedzeniu, o których wspomnieliście, nie jest on znacznie gorszy? „Pieniądz rządzi światem” to

filozofia szatana, która dominuje wśród całej ludzkości, w każdym ludzkim społeczeństwie. Można by powiedzieć, że jest to trend, ponieważ została ona mocno wpojona w serca wszystkich bez wyjątku osób. Na samym początku ludzie nie akceptowali tego powiedzenia, ale później dali na nie swoje ciche przyzwolenie, gdy zetknęli się z realiami życia i zaczęli czuć, że słowa te są rzeczywiście prawdziwe. Czyż nie jest to proces deprawowania człowieka przez szatana? Być może nie wszyscy ludzie tak samo rozumieją to powiedzenie, ale każdy interpretuje je na swój sposób i uznaje je w oparciu o rzeczy, które się wokół niego wydarzyły, i o własne osobiste doświadczenia. Czyż tak nie jest? Niezależnie od tego, jak wiele ktoś ma doświadczenia z tym powiedzeniem, jaki negatywny wpływ może ono mieć na czyjeś serce? W usposobieniu ludzi na tym świecie, w tym w każdym z was z osobna, ujawnia się pewna rzecz. Jak można to coś interpretować? To uwielbienie dla pieniędzy. Czy trudno je usunąć z czyjegoś serca? Bardzo trudno! Wygląda na to, że skażenie człowieka przez szatana sięga naprawdę bardzo głęboko! Zatem gdy szatan wykorzystuje ten trend do deprawowania ludzi, jak się to w nich objawia? Czy uważasz, że bez pieniędzy nie mógłbyś przeżyć w tym świecie, że przeżycie bez nich choćby dnia byłoby niemożliwe? Status ludzi zależy od tego, ile mają pieniędzy, tak samo, jak szacunek, który budzą. Plecy biednych ludzi uginają się ze wstydu, podczas gdy bogaci cieszą się wysokim statusem. Stoją dumni i wyprostowani, mówiąc głośno i żyjąc arogancko. Co owo powiedzenie i ów trend przynoszą ludziom? Czyż nie jest prawdą, że wiele osób poświęciłoby wszystko dla pieniędzy? Czyż wiele osób nie rezygnuje ze swojej godności i uczciwości w pogoni za większymi pieniędzmi? Co więcej, czyż wiele osób w imię pieniędzy nie traci możliwości wykonywania swoich obowiązków i podążania za Bogiem? Czyż nie jest to stratą dla ludzi? (Jest). Czyż szatan nie jest niegodziwcem, że używa tej metody i tego powiedzenia, aby do tego stopnia deprawować człowieka? Czyż nie jest to nikczemny podstęp? W miarę jak przechodzisz od sprzeciwiania się temu popularnemu powiedzeniu do ostatecznego zaakceptowania go jako prawdy, twoje serce całkowicie wpada w objęcia szatana, a zatem nieświadomie zaczynasz żyć zgodnie z tym powiedzeniem. W jakim stopniu ono na ciebie wpłynęło? Mógłbyś znać prawdziwą drogę i mógłbyś znać prawdę, ale nie jesteś w stanie do niej dążyć. Możesz dobrze wiedzieć, że słowa Boga są prawdą, ale nie chcesz zapłacić ceny ani cierpieć, aby zdobyć prawdę. Zamiast tego wolałbyś raczej

poświęcić swoją przyszłość i przeznaczenie, aby do samego końca sprzeciwiać się Bogu. Bez względu na to, co Bóg mówi, bez względu na to, co Bóg robi, bez względu na to, czy rozumiesz, jak głęboka i wielka jest miłość Boga do ciebie, nadal uparcie obstawałbyś przy swoim i płacił cenę za to powiedzenie. Oznacza to, że owo powiedzenie już kontroluje twoje zachowanie i myśli, i wolałbyś, żeby kontrolowało ono twój los, niż żebyś miał z tego wszystkiego zrezygnować. Czyż fakt, że ludzie tak postępują, że są kontrolowani i manipulowani przez to powiedzenie, nie jest dowodem na to, że szatan skutecznie zdeprawował człowieka? Czyż nie jest to filozofia i skażone usposobienie szatana, które zakorzenia się w twoim sercu? Jeśli tak postępujesz, to czyż szatan nie osiągnął swojego celu? (Osiągnął). Czy widzisz, jak szatan zdeprawował w ten sposób człowieka? Czy to czujesz? (Nie). Ani tego nie widzisz, ani tego nie czujesz. Czy widzisz tutaj niegodziwość szatana? Szatan deprawuje człowieka zawsze i wszędzie. Szatan uniemożliwia człowiekowi obronę przed tym skażeniem i czyni człowieka bezradnym wobec niego. Szatan sprawia, że akceptujesz jego myśli, jego punkty widzenia i złe rzeczy, które od niego pochodzą, w sytuacjach, kiedy jesteś nieświadomy i nie masz pojęcia o tym, co się z tobą dzieje. Ludzie akceptują te rzeczy i nie protestują przeciw nim. Cenią je i trzymają się nich jak skarbu, pozwalają im manipulować i bawić się sobą; w ten sposób skażenie człowieka przez szatana staje się coraz głębsze.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyń V” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 152

Szatan używa szeregu metod, aby poddawać człowieka skażeniu. Człowiek ma wiedzę i zrozumienie pewnych zasad naukowych i żyje pod wpływem tradycyjnej kultury. Każdy człowiek dziedziczy i przekazuje tradycyjną kulturę. Człowiek musi podtrzymywać tradycyjną kulturę daną mu przez szatana, jak również podporządkowywać się trendom społecznym, które szatan zapewnia ludzkości. Człowiek jest nierozzerwalnie związany z szatanem, przez cały czas dostosowując się do wszystkiego, co ten czyni, akceptując jego zło, oszustwo, nikczemność i arogancję. Kiedy człowiek posiada już te szatańskie skłonności, to jest szczęśliwy, czy smutny, żyjąc wśród tej skażonej ludzkości? (Smutny). Dlaczego tak mówicie? (Ponieważ te skażone rzeczy krępują i kontrolują człowieka, żyje on w grzechu i toczy ciężką walkę).

Niektórzy ludzie noszą okulary, wyglądając na intelektualistów; mogą wypowiadać się w sposób bardzo szacowny, elokwentny i rozsądny, a z racji tego, że mogli dużo przejść, mogą być bardzo doświadczeni i wyrafinowani. Mogą potrafić szczegółowo mówić o sprawach wielkiej i małej wagi; mogą również być w stanie oceniać autentyczność i racjonalność poszczególnych spraw. Niektórzy mogą patrzeć na zachowanie i wygląd takich osób, jak również na ich charakter, człowieczeństwo, postępowanie itp., nie widząc w nich żadnych wad. Tacy ludzie mają szczególną skłonność do dostosowywania się do aktualnych trendów społecznych. Nawet jeśli osoby te są starsze, zawsze nadążają za trendami i nigdy nie są zbyt stare, aby się uczyć. Pozornie nie można takim osobom nic zarzucić, jednak wewnątrz są one całkowicie i gruntownie skażone przez szatana. Na pozór są one łagodne, dystygowane, posiadają wiedzę i pewną moralność, są uczciwe, i choć pod względem wiedzy niczym nie ustępują młodym ludziom, to w odniesieniu do swojej natury i istoty ludzie tacy są pełnym i żywym modelem szatana; są wypisz wymaluj szatanem. Jest to „owoc” skażenia człowieka przez szatana. To, co powiedziałem, może być dla was przykre, ale wszystko to jest prawdą. Wiedza, którą człowiek zgłębia, nauka, którą rozumie, i środki, które dobiera, aby dopasować się do trendów społecznych, są bez wyjątku narzędziami deprawowania człowieka przez szatana. Jest to absolutna prawda. Dlatego człowiek posiada usposobienie, które jest całkowicie skażone przez szatana i człowiek nie ma sposobu, aby wiedzieć, czym jest świętość Boga lub czym jest Jego istota. Dzieje się tak dlatego, że na pozór nie można znaleźć nic złego w tym, w jaki sposób szatan deprawuje człowieka; nie można odczytać z czyjegoś zachowania, że cokolwiek jest nie tak. Każdy normalnie zajmuje się swoją pracą i wiecie normalne życie; tak jak zwykle czyta książki i gazety, uczy się i mówi normalnie. Niektórzy ludzie nauczyli się nieco etyki i ładnie mówią, okazują zrozumienie dla innych, są wobec nich przyjaźni, pomocni i wyrozumiali, nie wdają się w sprzeczki i nie wykorzystują innych. A jednak skażone, szatańskie usposobienie jest w nich głęboko zakorzenione i istoty tej nie można zmienić w oparciu o zewnętrzne działania. Z tego powodu, człowiek nie jest w stanie poznać świętości Boga i mimo tego, że istota świętości Bożej została człowiekowi ujawniona, on nie traktuje jej poważnie. Jest tak dlatego, że za pomocą różnych środków szatan całkowicie opętał uczucia, idee, punkty widzenia i myśli człowieka. To opętanie i skażenie nie jest tymczasowe czy sporadyczne, lecz jest obecne zawsze i wszędzie.

Dlatego bardzo wielu ludzi, którzy wierzą w Boga od trzech czy czterech lat – a nawet od pięciu czy sześciu lat – nadal traktuje jak skarb te nikczemne myśli, poglądy, rozumowania i filozofie wpojone im przez szatana, i nie potrafi z nich zrezygnować. Ponieważ człowiek zaakceptował niegodziwe, aroganckie i nikczemne cechy, które pochodzą z natury szatana, w relacjach międzyludzkich nieuchronnie dochodzi często do konfliktów, sporów i niezgodności, które wynikają z aroganckiej natury szatana. Gdyby szatan dał człowiekowi pozytywne rzeczy – na przykład, gdyby konfucjanizm i taoizm, należące do tradycyjnej kultury, którą człowiek zaakceptował, były czymś dobrym – podobni sobie ludzie powinni po zaakceptowaniu tych rzeczy być w stanie dogadać się ze sobą. Dlaczego więc istnieje tak wielka przepaść między ludźmi, którzy akceptują te same rzeczy? Dlaczego? Jest tak dlatego, ponieważ rzeczy te pochodzą od szatana, a szatan tworzy podziały między ludźmi. Rzeczy pochodzące od szatana, bez względu na to, jak godne lub wspaniałe wydają się na pozór być, przynoszą człowiekowi i rodzą w życiu człowieka tylko arogancję i nic więcej ponad oszustwo niegodziwej natury szatana. Czyż tak nie jest? Ktoś, kto potrafi się zamaskować, kto posiada bogactwo wiedzy lub kto ma dobre wychowanie, wciąż miałby trudności z ukryciem swojego skażonego, szatańskiego usposobienia. Oznacza to, że bez względu na to, na ile sposobów osoba ta się zamaskuje, czy myślisz o niej jako o świętej, czy myślisz, że jest doskonała, czy też myślisz, że jest aniołem – bez względu na to, jak czysta jest według ciebie, to jak wygląda jej prawdziwe życie za kulisami? Jaką istotę zobaczyłbyś w ujawnieniu jej usposobienia? Bez wątpienia zobaczyłbyś niegodziwą naturę szatana. Czy to, co mówię, jest do przyjęcia? (Tak). Załóżmy na przykład, że znasz kogoś, kto jest ci bliski i o kim myślałeś jako o dobrym człowieku, może to być ktoś, kogo uwielbiasz. Przy twojej obecnej postawie, co o nim myślisz? Najpierw oceniasz, czy taka osoba posiada człowieczeństwo, czy jest uczciwa, czy ma prawdziwą miłość do ludzi, czy jej słowa i czyny przynoszą korzyść i pomagają innym. (Ta osoba nie jest taka). Czym jest tak zwana życzliwość, miłość czy dobroć, którą ujawniają ci ludzie? To wszystko jest fałszywe, to wszystko jest fasadą. Za tą fasadą kryje się niegodziwy cel: zdobycie podziwu i uwielbienia. Czy widzicie to wyraźnie? (Tak).

Słowo Boże na każdy dzień fragment 153

Co metody wykorzystywane przez szatana do deprawowania ludzi przynoszą ludzkości? Czy przynoszą cokolwiek pozytywnego? Po pierwsze, czy człowiek potrafi odróżnić dobro od zła? Czy powiedziałbyś, że na tym świecie, bez względu na to, czy jest to jakaś znana lub wielka osobistość, czy jakieś czasopismo bądź inna publikacja, trafnie oceniają, czy coś jest dobre, czy złe, słuszne, czy niesłuszne? Czy ich oceny zdarzeń i ludzi są sprawiedliwe? Czy zawierają one prawdę? Czy ten świat, ta ludzkość, ocenia to, co pozytywne i to, co negatywne w oparciu o standard prawdy? (Nie). Dlaczego ludzie nie mają takiej zdolności? Ludzie zgłębili tyle wiedzy i wiedzą tak dużo o nauce, czyż zatem nie posiadają wielkich umiejętności? Dlaczego więc nie potrafią odróżnić tego, co pozytywne od tego, co negatywne? Dlaczego tak jest? (Ponieważ ludzie nie mają prawdy; nauka i wiedza nie są prawdą). Wszystko, co szatan przynosi ludzkości, jest złe i skażone oraz pozbawione prawdy, życia i drogi. Zważywszy na zło i skażenie, które szatan przynosi człowiekowi, czy możesz powiedzieć, że szatan ma miłość? Czy możesz powiedzieć, że człowiek ma miłość? Niektórzy mogliby powiedzieć: „Nie masz racji, na całym świecie jest wielu ludzi, którzy pomagają biednym i bezdomnym. Czyż nie są to dobrzy ludzie? Są też organizacje charytatywne, które wykonują dobrą robotę; czyż cała ich praca nie jest czynieniem dobra?”. Co byś na to odpowiedział? Szatan używa wielu różnych metod i teorii, aby zdeprawować człowieka; czy owo skażenie człowieka jest pojęciem niejasnym? Nie, nie jest czymś niejasnym. Szatan wykonuje również pewne praktyczne działania, a także promuje w tym świecie i w społeczeństwie pewne punkty widzenia czy teorie. W każdej dynastii i w każdej epoce promuje jakąś teorię i wpaja w ludzkie umysły pewne myśli. Te myśli i teorie stopniowo zakorzeniają się w ludzkich sercach, a potem ludzie zaczynają postępować zgodnie z nimi. Kiedy ludzie zaczynają postępować zgodnie z tymi rzeczami, czyż nieświadomie nie stają się szatanem? Czy ludzie nie stają się wtedy jednością z szatanem? Gdy ludzie stają się jednością z szatanem, jaki jest ostatecznie ich stosunek do Boga? Czyż nie jest to taki sam stosunek, jaki szatan ma do Boga? Nikt nie ośmiela się tego przyznać, prawda? Jest to przerażające! Dlaczego mówię, że natura szatana jest niegodziwa? Nie mówię tego bezpodstawnie; naturę szatana można określić i przeanalizować na podstawie tego, co szatan zrobił i co ujawnił. Gdybym po prostu

powiedział, że szatan jest niegodziwy, to co byście pomyśleli? Pomyślelibyście: „Oczywiście, szatan jest niegodziwy”. Dlatego pytam was: „Które aspekty szatana są niegodziwe?”. Jeśli powiesz: „Sprzeciw szatana wobec Boga jest niegodziwy”, to nadal nie będziesz mówić jasno. Czy teraz, gdy omówiłem to w ten szczegółowy sposób, rozumiecie, jaka jest konkretna treść istoty niegodziwości szatana? (Tak). Jeśli jesteście w stanie wyraźnie dostrzec nikczemną naturę szatana, to zobaczycie stan w jakim sami się znajdujecie. Czy między tymi dwiema rzeczami istnieje jakikolwiek związek? Czy jest to dla was pomocne, czy nie? (Jest). Kiedy omawiam istotę świętości Boga, czy muszę też omawiać niegodziwą istotę szatana? Co o tym sądzicie? (Tak, jest to konieczne). Dlaczego? (Niegodziwość szatana uwypukla świętość Boga). Czy tak właśnie jest? Jest to częściowo poprawne w tym sensie, że bez niegodziwości szatana ludzie nie dowiedzieliby się, że Bóg jest święty; to stwierdzenie jest słuszne. Jeśli jednak powiesz, że świętość Boga istnieje tylko jako przeciwieństwo niegodziwości szatana, to czy jest to słuszne? Takie dialektyczne myślenie jest błędne. Świętość Boga jest nieodłączną istotą Boga; nawet gdy Bóg objawia ją poprzez swoje czyny, jest ona jednak nadal naturalnym wyrazem Jego istoty i wciąż jest nieodłączna od Boga; istniała zawsze i jest wrodzona samemu Bogu, jednak człowiek nie potrafi tego dostrzec. Jest tak dlatego, że człowiek żyje pośród skażonego, szatańskiego usposobienia oraz znajduje się pod wpływem szatana, i nie wie nic o świętości, a tym bardziej o konkretnej treści świętości Boga. Czy jest zatem konieczne, abyśmy najpierw omówili niegodziwą istotę szatana? (Tak). Niektórzy ludzie mogą wyrazić pewne wątpliwości: „Mówisz o samym Bogu, więc dlaczego zawsze mówisz o tym, jak szatan deprawuje ludzi, i o tym, że natura szatana jest niegodziwa?”. Teraz rozwialiście te wątpliwości, prawda? Kiedy ludzie mają rozeznanie niegodziwości szatana i kiedy dysponują jego dokładną definicją, kiedy ludzie potrafią wyraźnie dostrzec konkretną treść i przejaw zła, źródło i istotę zła, dopiero wtedy, poprzez omówienie świętości Boga, mogą wyraźnie zrozumieć czy wyraźnie rozpoznać, czym jest świętość Boga, czym jest świętość. Jeśli nie omówię niegodziwości szatana, niektórzy ludzie będą błędnie sądzić, że dokonania ludzi w społeczeństwie lub wśród innych ludzi – lub pewne rzeczy istniejące na tym świecie – mogą być jakoś powiązane ze świętością. Czyż nie jest to błędny punkt widzenia? (Jest).

Słowo Boże na każdy dzień fragment 154

Szatan wykorzystuje wiedzę jako przynętę. Posłuchajcie uważnie: wiedza jest tylko swego rodzaju przynętą. Ludzie są zachęcani do „ciężkiej nauki i do codziennego doskonalenia się”, do uzbrajania się w wiedzę, a następnie do wykorzystywania wiedzy, by otworzyć drogę do nauki; innymi słowy, im więcej zdobędziesz wiedzy, tym więcej zrozumiesz. To wszystko szatan mówi ludziom; mówi im, aby, zdobywając wiedzę, pielęgnowali wzniosłe ideały, każe im mieć ambicje i aspiracje. Niepostrzeżenie dla człowieka szatan przekazuje wiele takich przesłań, powodując, że ludzie podświadomie czują, iż te rzeczy są słuszne i korzystne. Ludzie bezwiednie wkraczają na tę ścieżkę, nieświadomie kierując się własnymi ideałami i ambicjami. Krok po kroku, przy pomocy wiedzy podsuwanej przez szatana, bezwiednie uczą się sposobów myślenia wielkich lub sławnych osób. Uczą się też pewnych rzeczy na podstawie czynów osób, które uznawane są za bohaterów. Co szatan zaleca człowiekowi poprzez czyny tych bohaterów? Co chce wpoić człowiekowi. Pragnie mu wpoić, że człowiek musi być patriotą, posiadać integralność narodową i bohaterskiego ducha. Czego człowiek uczy się z opowieści historycznych lub z biografii bohaterskich postaci? Poczucia osobistej lojalności i gotowości zrobienia wszystkiego dla przyjaciół i braci. W ramach tej szatańskiej wiedzy człowiek nieświadomie uczy się wielu rzeczy, które wcale nie są pozytywne. Nasiona przygotowane przez szatana zasiewane są niepostrzeżenie w niedojrzałych umysłach ludzi. Te nasiona sprawiają, że ludzie czują, iż powinni być kimś wielkim, powinni być sławni, powinni być bohaterami, patriotami, powinni kochać swoje rodziny i być ludźmi, którzy zrobią wszystko dla swoich przyjaciół i będą mieć poczucie osobistej lojalności. Uwiedzeni przez szatana, nieświadomie idą drogą, którą dla nich przygotował. Kiedy podążają tą drogą, zmuszeni są zaakceptować szatańskie zasady życia. Całkowicie nieświadomie tworzą własne reguły, wedle których żyją, lecz nie są one niczym więcej niż tylko zasadami szatana, które ten im na siłę wpoił. W trakcie procesu nauczania szatan sprawia, że kultywują oni własne cele i określają własne plany życiowe, zasady życia i jego kierunek, cały czas wpajając im to, co szatańskie, za pomocą opowieści, biografii i wszelkich innych możliwych środków, aby nakłonić ludzi, krok po kroku, do chwycenia przynęty. W ten sposób w trakcie zdobywania wiedzy

niektórzy zaczynają lubić literaturę, inni ekonomię, a jeszcze inni astronomię czy geografię. Są też tacy, którzy lubią politykę, fizykę, chemię, a nawet tacy, którzy wolą teologię. Wszystko to są elementy większej całości, jaką jest wiedza. W głębi serca każdy z was wie, o co tak naprawdę chodzi w tych rzeczach; każdy z was miał już z nimi styczność. Każdy może bez końca rozprawiać o którejkolwiek z tych gałęzi wiedzy. Dlatego też jest jasne, jak głęboko ta wiedza zakorzeniła się w ludzkich umysłach; łatwo dostrzec, jaką pozycję zajmuje ona w ludzkich umysłach i głębię jej oddziaływania na ludzi. Kiedy ktoś zapala sympatią do jakiegoś aspektu wiedzy, kiedy głęboko się w nim zakocha, wtedy nieświadomie rozwijają się w nim ambicje: niektórzy chcą być dziennikarzami, inni pisarzami, inni chcą robić karierę w polityce, a jeszcze inni chcą angażować się w gospodarkę i stać się biznesmenami. Są też ludzie, którzy chcą być bohaterami, być znakomitymi lub sławnymi osobistościami. Niezależnie od tego, kim takie osoby chcą być, ich celem jest przyjęcie tej metody przyswajania wiedzy i wykorzystanie jej do własnych celów, do realizacji własnych pragnień, własnych ambicji. Bez względu na to, jak dobrze to brzmi – czy chcą spełnić swoje marzenia, nie zmarnować życia, czy też obrać drogę kariery – pielęgnują oni te wzniosłe ideały i ambicje, ale czemu w gruncie rzeczy to służy? Czy zastanawialiście się tym wcześniej? Dlaczego szatan postępuje w ten sposób? Jaki cel przyświeca szatanowi, gdy ten wpaja te rzeczy człowiekowi? Wasze serca muszą mieć jasność w tej kwestii.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VI” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 155

Podczas procesu przyswajania wiedzy przez człowieka szatan stosuje wszystkie możliwe metody: opowiadanie ludziom historii, proste przekazywanie im poszczególnych fragmentów wiedzy, czy też pozwalanie im, aby zaspokajali swoje pragnienia lub ambicje. Jaką drogą szatan pragnie cię prowadzić? Ludzie myślą, że nie ma nic złego w przyswajaniu wiedzy, że jest to proces całkowicie naturalny. Mówiąc w sposób, który brzmi przekonująco, pielęgnowanie wzniosłych ideałów czy posiadanie ambicji to posiadanie determinacji, a to powinna być właściwa droga w życiu. Czyż życie ludzi nie jest wspanialsze, jeśli mogą oni realizować własne ideały lub zrobić karierę? Postępując w ten sposób, można nie tylko uczcić swoich przodków, ale także mieć szansę odcisnięcia swojego piętna na historii – czyż nie jest to coś dobrego? Jest

to coś dobrego w oczach światowych ludzi i dla nich powinno być właściwe i pozytywne. Czy jednak szatan ze swoimi złowrogimi pobudkami po prostu kieruje ludzi na tego rodzaju drogę i nie kryje się za tym nic więcej? Oczywiście, że się kryje. W rzeczywistości, bez względu na to, jak wzniosłe są ideały człowieka, bez względu na to, jak realistyczne i właściwe są jego pragnienia, wszystko, co człowiek chce osiągnąć, wszystko, czego człowiek szuka, jest nierozzerwalnie związane z dwoma słowami. Te dwa słowa są niezwykle ważne dla życia każdego człowieka i są to rzeczy, które szatan chce wpajać człowiekowi. Co to za słowa? Są to „sława” i „zysk”. Szatan stosuje bardzo subtelną metodę, metodę bardzo zgodną z ludzkimi pojęciami i wcale nie radykalną, metodę, dzięki której ludzie bezwiednie przyjmują szatański sposób życia i jego zasady postępowania w życiu, a także ustalają życiowe cele i życiowy kierunek, a tym samym nieświadomie zaczynają również mieć ambicje w życiu. Bez względu na to, jak wzniosłe mogą się wydawać te życiowe ambicje, są one nierozzerwalnie związane ze „sławą” i „zyskiem”. Wszystko, do czego znakomite lub sławne osoby – a w gruncie rzeczy wszyscy ludzie – dążą w życiu, wiąże się tylko z tymi dwoma słowami: „sławą” i „zyskiem”. Ludzie myślą, że kiedy już zdobędą sławę i pieniądze, będą mogli czerpać z nich korzyści w postaci wysokiego statusu i wielkiego bogactwa, a także cieszyć się życiem. Sądzą, że sława i zysk to kapitał, który można wykorzystać, by wieść życie oparte na pogoni za przyjemnościami i lubieżnymi rozkoszami ciała. Właśnie przez wzgląd na sławę i zysk, których ludzie tak pragną, tak chętnie, choć nieświadomie, oddają oni szatanowi swoje ciała, umysły, wszystko, co mają, swoją przyszłość i swoje przeznaczenie. Robią to bez chwili zawahania, ignorując potrzebę odzyskania tego wszystkiego, co oddali. Czy ludzie mogą zachować jakąkolwiek kontrolę nad sobą, gdy już w ten sposób schronili się u szatana i stali się lojalni wobec niego? Z pewnością nie. Znajdują się oni całkowicie i w pełni pod kontrolą szatana. Całkowicie i zupełnie pogrążyli się w impasie i nie są w stanie się wyzwolić. Kiedy ktoś nurza się w sławie i zysku, nie szuka już tego, co jasne, tego, co sprawiedliwe, ani rzeczy, które są piękne i dobre. Dzieje się tak dlatego, że kusząca władza, jaką sława i zysk mają nad ludźmi, jest zbyt wielka; rzeczy te stają się czymś, do czego ludzie dążą bez końca przez całe życie, a nawet przez całą wieczność. Czyż tak nie jest? Niektórzy powiedzą, że zdobywanie wiedzy to nic innego, jak czytanie książek lub nauczanie się kilku rzeczy, których jeszcze nie wiedzą, tak by nie zostać z tyłu i dotrzymać tempa świata. Wiedza

jest zdobywana tylko po to, by mieli co jeść, z myślą o przyszłości lub z uwagi na podstawowe potrzeby. Czy istnieje ktoś, kto wytrzymałby dziesięć lat intensywnej nauki tylko po to, by zaspokoić podstawowe potrzeby, tylko po to, by rozwiązać kwestię pożywienia? Nie, nie ma takich ludzi. Czemu więc ludzie znoszą takie trudności przez te wszystkie lata? Dla sławy i zysku. Sława i zysk czekają na nich, kuszą ich, a oni wierzą, że tylko poprzez swoją własną pracowitość, poprzez trudy i zmagania, mogą podążać drogą prowadzącą do sławy i bogactwa. Tacy ludzie muszą znosić te trudności z myślą o własnej ścieżce w przyszłości, dla przyszłej przyjemności i dla zyskania lepszego życia. Czymże u licha jest ta wiedza – czy możecie Mi powiedzieć? Czyż nie są to zasady życia zaszczerpione w ludziach, zasady, których uczy ich szatan w czasie zdobywania przez nich wiedzy? Czyż nie są to „wzniosłe ideały” życia wpojone człowiekowi przez szatana? Weźmy na przykład idee wielkich ludzi, prawość słynnych osób lub odważnego ducha bohaterskich postaci, albo też weźmy rycerstwo i szarmanckość bohaterów i szermierzy w powieściach o sztukach walki – czyż wszystko to nie są sposoby, w jakie szatan wpaja te ideały? (Tak, to właśnie jest to). Idee te wpływają na jedno pokolenie po drugim, zaś ludzie należący do kolejnych pokoleń są przekonywani, aby je akceptować, aby dla nich żyć i aby je realizować w nieskończoność. Jest to sposób, kanał, poprzez który szatan wykorzystuje wiedzę do doprowadzania człowieka do skażenia. Kiedy więc szatan już sprowadził ludzi na ową drogę, czy wciąż jest możliwe, aby wielbili Boga? Czy wiedza i myślenie zaszczerpione w człowieku przez szatana zawierają w sobie choćby krztynę czci dla Boga? Czy mają one cokolwiek, co należy do prawdy? Czy mają w sobie cokolwiek z bojaźni Bożej i unikania zła? (Nie, nie mają). Wygląda na to, że nie jesteście do końca przekonani, ale mniejsza z tym. Tak długo, jak uznajesz, że „sława” i „zysk” to dwa słowa kluczowe, których szatan używa, aby sprowadzić ludzi na ścieżkę zła, to wystarczy.

Podsumujmy krótko to, o czym mówiliśmy do tej pory: Czym posługuje się szatan, aby utrzymywać człowieka pod kontrolą? (Sławą i zyskiem.) Zatem szatan używa sławy i zysku, aby kontrolować myśli człowieka, aż ludzie są w stanie myśleć tylko o tych dwóch rzeczach. Walczą o sławę i zysk, znoszą trudności dla sławy i zysku, cierpią upokorzenia ze względu na sławę i zysk, poświęcają wszystko, co mają, dla sławy i zysku, a także gotowi są wydać dowolny osąd i podjąć każdą decyzję przez wzgląd na

sławę i zysk. W ten sposób szatan skuwa ludzi niewidzialnymi kajdanami, a ci nie mają siły ani odwagi, aby je zrzucić. Dlatego wciąż nieświadomie je dźwigają, z wielkim trudem brnąc ciągle naprzód. Ze względu na tę właśnie sławę i zysk ludzkość unika Boga i zdradza Go, stając się coraz bardziej niegodziwa. W ten zatem sposób kolejne pokolenia giną pośród zabiegów o szatańską sławę i zysk. Czy patrząc teraz na działania szatana, nie dostrzegamy, że jego złowrogie pobudki są absolutnie obrzydliwe? Może dzisiaj jeszcze nie przejrzelście złowrogich pobudek szatana, bo myślicie, że nie ma życia bez sławy i zysku. Sądzicie, że jeśli ludzie porzucą sławę i zysk, nie będą już widzieli drogi przed sobą, nie będą mogli widzieć swoich celów, ich przyszłość stanie się mroczna, ciemna i ponura. Jednak stopniowo, pewnego dnia wszyscy uznacie, że sława i bogactwo to potworne kajdany, których szatan używa do niewolenia człowieka. Gdy nadejdzie ten dzień, będziesz z całych sił opierać się kontroli szatana i kajdanom, którymi szatan chce cię zniewolić. Kiedy nadejdzie czas, w którym zapragniesz odrzucić wszystkie rzeczy, które zaszczepił w tobie szatan, wtedy całkowicie zerwiesz z szatanem i prawdziwie wzgardzisz wszystkim, co szatan tobie przyniósł. Tylko wtedy ludzkość będzie żywić prawdziwą miłość do Boga i tęsknić do Niego.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VI” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 156

Szatan używa słowa „nauka”, aby zaspokoić ciekawość człowieka, jego pragnienie badania nauki i zgłębiania tajemnic. W imię nauki szatan zaspokaja potrzeby materialne człowieka i jego oczekiwania, aby stale podnosić jakość życia. Pod takim pretekstem szatan wykorzystuje więc naukę do deprawowania człowieka. Czy używając nauki w ten sposób, szatan poddaje skażeniu tylko myślenie człowieka bądź jego umysł? Spośród ludzi, wydarzeń i rzeczy w naszym otoczeniu, które możemy zobaczyć i z którymi się stykamy, do skażenia której z tych rzeczy szatan wykorzystuje naukę? (Środowiska naturalnego). Słusznie. Wydaje się, że wyrządziło to wam poważną szkodę i jesteście tym głęboko dotknięci. Szatan nie tylko wykorzystuje różnorodne odkrycia i wnioski nauki do zwodzenia człowieka, ale także wykorzystuje naukę jako środek do dokonywania niepokonanych zniszczeń i eksploatacji środowiska życia, którym Bóg obdarował człowieka. Szatan czyni to pod pretekstem, że jeśli człowiek prowadzi

badania naukowe, jego środowisko życiowe i jakość życia będą się stale poprawiać, a ponadto, że celem postępu naukowego jest zaspokajanie codziennie rosnących potrzeb materialnych ludzi i stałe podnoszenie ich jakości życia. Jest to teoretyczna podstawa szatańskiego rozwoju nauki. Co jednak nauka przyniosła ludzkości? Z czego składa się nasze środowisko, z którym jesteśmy połączeni? Czy powietrze, którym oddycha ludzkość, nie zostało zanieczyszczone? Czy woda, którą pijemy, jest rzeczywiście nadal czysta? (Nie). Czy żywność, którą spożywamy, jest naturalna? Większość żywności powstaje z wykorzystaniem nawozów sztucznych, modyfikacji genetycznych, a także mutacji tworzonych różnymi metodami naukowymi. Nawet warzywa i owoce, które spożywamy, nie są już naturalne. Trudno dziś znaleźć nawet naturalne jajka. Jajka nie smakują już jak dawniej, ponieważ zostały przetworzone przez tak zwaną szatańską naukę. Patrząc z szerszej perspektywy, cała atmosfera została zniszczona i zanieczyszczona; góry, jeziora, lasy, rzeki, oceany i wszystko na powierzchni ziemi i pod nią zostało zrujnowane tak zwanymi osiągnięciami naukowymi. Krótko mówiąc, całe środowisko naturalne, środowisko życia dane ludzkości przez Boga, zostało zniszczone i zrujnowane przez tak zwaną naukę. Chociaż jest wielu ludzi, którzy uzyskali to, na co zawsze liczyli pod względem jakości życia, której szukają, zaspokajając zarówno swoje pragnienia, jak i ciało, środowisko, w którym żyje człowiek, zostało zasadniczo zniszczone i zrujnowane przez różne „osiągnięcia” naukowe. Teraz nie mamy już prawa zaczerpnąć choćby jednego oddechu czystego powietrza. Czyż nie jest to boleść ludzkości? Czy jest jeszcze jakieś szczęście, o którym można mówić w przypadku człowieka, skoro musimy żyć w takiej przestrzeni? Ta przestrzeń i to środowisko życiowe, w których funkcjonuje człowiek, zostało, od samego początku, stworzone dla niego przez Boga. Woda, którą ludzie piją, powietrze, którym oddychają, żywność, rośliny, drzewa i oceany – każdy element tego środowiska życia zostało dany człowiekowi przez Boga; środowisko to jest czymś naturalnym, działającym zgodnie z prawem naturalnym ustanowionym przez Boga. Gdyby nie było nauki, ludzie byłiby szczęśliwi i mogliby cieszyć się wszystkim w najbardziej dziewiczym stanie, zgodnie z drogą Boga i stosownie do tego, czym Bóg ich obdarzył, aby ich uszczęśliwić. Teraz jednak wszystko to zostało zniszczone i zrujnowane przez szatana; podstawowa przestrzeń życiowa człowieka utraciła już swój dziewiczy stan. Ale nikt nie jest w stanie rozpoznać, czym jest to spowodowane bądź jak to się stało, a wielu więcej ludzi

podchodzi do nauki i pojmuję ją zgodnie z ideami zaszczepionymi w nich przez szatana. Czyż nie jest to całkowicie odrażające i godne pożałowania? Czy Bóg w ogóle potrzebuje osobiście niszczyć tę ludzkość, skoro szatan zabrał przestrzeń, w której żyją ludzie, i ich środowisko życia, i doprowadził je przez skażenie do tego stanu, a ludzkość nadal funkcjonuje w ten sposób? Jeśli ludzie będą nadal funkcjonować w ten sposób, to w jakim kierunku podążą? (Zostaną zgładzeni). W jaki sposób zostaną zgładzeni? Oprócz chciwych poszukiwań sławy i zysku, ludzie nieustannie prowadzą badania naukowe i angażują się w głębokie dociekania, potem zaś bez przerwy postępują tak, by zaspokoić własne materialne potrzeby i pragnienia; jakie więc są konsekwencje dla człowieka? Po pierwsze, równowaga ekologiczna została zaburzona, a gdy to się dzieje, ciała ludzi, ich narządy wewnętrzne, są skażone i uszkodzone wskutek braku równowagi środowiskowej, a na całym świecie rozprzestrzeniają się różne choroby zakaźne i plagi. Czyż nie jest prawdą, że człowiek nie ma żadnej kontroli nad obecną sytuacją? Teraz, kiedy to rozumiecie, czy jesteście w stanie rozpoznać, jak to się skończy dla ludzkości, jeżeli podąża ona nie za Bogiem, ale zawsze podąża za szatanem w ten sposób, że wykorzystuje wiedzę do ciągłego wzbogacania się, że używa nauki do nieustannego zgłębiania przyszłości ludzkiego życia, że stosuje tę metodę przeżycia? (Zagładą). Tak, skończy się to zagładą: ludzkość coraz szybciej, krok po kroku zmierza ku własnej zagładzie! Wydaje się dziś, że nauka jest rodzajem magicznego eliksiru, który szatan przygotował dla człowieka, i dlatego, kiedy próbujecie rozróżnić rzeczy, robicie to jak we mgle; bez względu na to, jak wytyżacie wzrok, nie widzicie rzeczy wyraźnie, i bez względu na to, jak bardzo się staracie, nie potraficie ich rozpracować. Szatan jednak używa terminu „nauka”, aby zaostrzać twój apetyt i wodzić cię za nos, krok za krokiem, w stronę otchłani i ku śmierci.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VI” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 157

Szatan wykorzystuje tradycyjną kulturę do skażenia człowieka. Istnieje wiele podobieństw między kulturą tradycyjną a przesadami, ale różnica polega na tym, że kultura tradycyjna wiąże się z pewnymi historiami, aluzjami i źródłami. Szatan sfabrykował i wymyślił wiele ludowych opowieści i relacji, które pojawiają się w podręcznikach do historii, pozostawiając ludzi pod głębokim wrażeniem postaci

związanych z kulturą tradycyjną i przesadami. Na przykład w Chinach mamy „Ośmiu nieśmiertelnych przekraczających morze”, „Podróż na zachód”, Nefrytowego Cesarza, „Nezhę pokonującego smoczego króla” i „Koronację bogów”. Czyż te opowieści nie zakorzeniły się głęboko w umysłach ludzi? Nawet jeśli niektórzy z was nie znają wszystkich szczegółów, i tak znają zarys tych historii, a to właśnie ta ogólna treść tkwi w twoim sercu i umyśle, tak że nie potrafisz o nich zapomnieć. Są to rozmaite idee i legendy, które szatan przygotował dla człowieka dawno temu i które były rozpowszechniane w różnych czasach. Te rzeczy bezpośrednio szkodzą ludzkim duszom, stopniowo je niszczą i raz za razem rzucają na ludzi urok. Oznacza to, że po zaakceptowaniu takiej kultury tradycyjnej, takich opowieści czy przesądów, gdy utrwaliły się już one w twoim umyśle i gdy utkwiliły w twoim sercu, wówczas jest tak, jakby rzucono na ciebie urok – jesteś pochwycony w sieć i pozostajesz pod wpływem tych kulturowych atrybutów, tych idei i tradycyjnych opowieści. Mają one wpływ na twoje życie, na twój punkt widzenia oraz na twoją ocenę spraw. Tym bardziej wpływają one na twoje dążenie do prawdziwej drogi życia: to rzeczywiście jest jak rzucony na ciebie zły urok. Jak mocno byś nie próbował, nie możesz się ich pozbyć; zadajesz im ciosy, ale nie możesz ich powalić; uderzasz je, ale nie możesz ich pokonać. Co więcej, gdy już ludzie bezwiednie znajdują się pod tego rodzaju urokiem, nieświadomie zaczynają czcić szatana, pielęgnując obraz szatana w swym sercu. Innymi słowy, czynią z szatana swojego idola, obiekt kultu i podziwu, posuwając się nawet do tego, że uznają go za Boga. Te rzeczy są w sercach ludzi i bezwiednie kontrolują ich słowa i czyny. Co więcej, najpierw uważasz te opowieści i legendy za fałszywe, a później nieświadomie uznajesz ich istnienie, czyniąc z nich prawdziwe postaci i realne, istniejące przedmioty. Bezwiednie, podświadomie przyjmujesz te idee i istnienie tych rzeczy. Podświadomie przyjmujesz również diabły, szatana i bożki do własnego domu i do własnego serca – rzeczywiście jest to rzucony urok. Czy te słowa wam coś mówią? (Tak). Czy jest wśród was ktoś, kto palił kadzidło i oddawał cześć Buddzie? (Tak). Jaki był więc cel palenia kadzideł i oddawania czci Buddzie? (Modlitwa o pokój). Jak też myślicie, czy modlitwa do szatana o pokój nie jest absurdem? Czy szatan przynosi pokój? (Nie). Czy nie widzicie, jakimi byliście wtedy ignorantami? Taki sposób zachowania jest absurdalny, ignorancki i naiwny, czyż nie? Szatana interesuje tylko to, jak doprowadzić cię do skażenia. Szatan nie może dać ci pokoju, może tylko dać chwilowy odpoczynek. Ale by

go zdobyć, musisz złożyć przysięgę i jeśli nie dotrzymasz obietnicy lub złamiesz przysięgę, którą złożyłeś, zobaczysz, jak szatan będzie cię nękać. Zmuszając cię do złożenia przysięgi, szatan chce sprawować nad tobą kontrolę. Kiedy modliliście się o pokój, czy otrzymaliście pokój? (Nie). Nie otrzymaliście pokoju, lecz przeciwnie, wasze wysiłki przyniosły nieszczęścia, niekończące się nieszczęścia – prawdziwie bezgraniczne morze goryczy. Pokój nie jest specjalnością szatana i taka jest prawda. Jest to konsekwencja, jaką feudalne przesady i kultura tradycyjna przyniosły ludzkości.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VI” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 158

Szatan deprawuje człowieka przez trendy społeczne. „Trendy społeczne” obejmują wiele rzeczy. Niektórzy mówią: „Czy chodzi o najnowsze trendy mody, kosmetyki, fryzury i wykwintne dania?”. Czy te rzeczy uznawane są za trendy społeczne? Stanowią one jeden z elementów trendów społecznych, ale nie będziemy o nich tutaj mówić. Chcemy jedynie porozmawiać o ideach, jakie trendy społeczne przynoszą ludziom, o tym, w jaki sposób trendy te powodują określone postępowanie ludzi w świecie, i o celach życiowych i punktach widzenia, jakie one w ludziach wywołują. Są one bardzo ważne; mogą kontrolować i wpływać na stan umysłu człowieka. Owe trendy powstają jeden po drugim i wszystkie wywierają szkodliwy wpływ, które stale wynaturza ludzi, powodując, że tracą sumienie, człowieczeństwo i rozum, oraz coraz bardziej osłabiając ich moralność i jakość ich charakteru do takiego stopnia, że możemy nawet stwierdzić, iż obecnie większość ludzi nie ma żadnej uczciwości, żadnego człowieczeństwa, żadnego sumienia, a tym bardziej żadnego rozumu. Jakże zatem są to trendy? Są to trendy, których nie możesz dojrzeć gołym okiem. Kiedy na świecie pojawia się nowy trend, tylko niewielka liczba ludzi jest w awangardzie i wyznacza modę. Zaczynają oni od tego, że robią coś nowego, a potem przyjmują jakąś ideę albo jakąś perspektywę. Jednakże większość ludzi nieświadomie łapie i przyswaja ten trend oraz łączy go do niego, aż wszyscy – bezwiednie i mimowolnie – akceptują go, zanurzają się w nim i są przezeń sterowani. Trendy te raz za razem sprawiają, że ludzie niezdrowi na ciele i umyśle, którzy nie wiedzą, czym jest prawda i nie potrafią odróżnić rzeczy dobrych od złych, chętnie akceptują owe trendy, punkty widzenia i wartości pochodzące od szatana. Przyjmują to, co szatan mówi im o podejściu do życia, oraz sposób życia, którym szatan

ich „obdarza”, i nie mają ani siły, ani zdolności, a już tym bardziej świadomości, by się oprzeć. Czym więc dokładnie są te trendy? Wybrałem prosty przykład, który możecie stopniowo zrozumieć. W przeszłości ludzie prowadzili interesy, nie oszukując nikogo; sprzedawali towary po tej samej cenie bez względu na to, kto je kupował. Czy nie świadczyło to o odrobinie sumienia i człowieczeństwa? To, że ludzie prowadzili interesy w ten sposób, w dobrej wierze, pokazuje, iż mieli wtedy jeszcze jakieś sumienie i jakieś człowieczeństwo. Ale ponieważ ludzie pragnęli coraz większych sum pieniędzy, bezwiednie zaczęli coraz bardziej kochać pieniądze, zysk i przyjemności. Krótko mówiąc, ludzie zaczęli postrzegać pieniądze jako ważniejsze niż uważali wcześniej. Kiedy ludzie postrzegają pieniądze jako ważniejsze, nieświadomie zaczynają przykładać mniejszą wagę do swojej renomy, reputacji, prestiżu i uczciwości, nieprawdaż? Kiedy angażujesz się w biznes, dostrzegasz, że inni używają różnych środków, aby oszukać ludzi i wzbogacić się. Mimo że zarabiają pieniądze w sposób nieuczciwy, stają się coraz bogatsi. Mimo że mogą działać w tej samej branży co ty, cała ich rodzina cieszy się życiem bardziej niż ty, a ty czujesz się źle i mówisz do siebie: „Dlaczego ja nie mogę tego zrobić? Dlaczego nie mogę zarabiać tyle, co oni? Muszę pomyśleć o tym, jak zdobyć więcej pieniędzy, aby moja firma prosperowała”. Potem usilnie zastanawiasz się nad tym, jak zdobyć więcej pieniędzy. Zgodnie ze zwykłą metodą zarabiania pieniędzy – sprzedawaniem produktów po tej samej cenie wszystkim klientom – swój zysk osiągasz w sposób uczciwy. W ten sposób nie da się jednak szybko wzbogacić. Kierowane pragnieniem zysku twoje myślenie ulega stopniowej przemianie. Podczas tego przeobrażenia zaczynają się zmieniać również twoje zasady postępowania. Kiedy oszukujesz kogoś po raz pierwszy, masz zastrzeżenia, mówiąc: „Ostatni raz kogoś oszukuję i nie zrobię tego ponownie. Nie mogę oszukiwać ludzi. Oszukiwanie ludzi ma poważne konsekwencje. Sprowadzi na mnie masę kłopotów!”. Kiedy oszukujesz kogoś po raz pierwszy, twoje serce ma nieco skrupułów; jest to funkcja ludzkiego sumienia, aby mieć skrupuły i wyrzuty, dlatego czujesz się nienaturalnie, gdy kogoś oszukujesz. Ale gdy już udało ci się kogoś oszukać, widzisz, że masz teraz więcej pieniędzy niż wcześniej, i myślisz, że ta metoda może być dla ciebie bardzo korzystna. Pomimo tępego bólu w sercu nadal masz ochotę pogratulować sobie sukcesu i czujesz się całkiem zadowolony z siebie. Po raz pierwszy aprobujesz własne zachowanie i oszukańcze praktyki. Gdy człowiek już zostanie skażony przez to

oszustwo, jest z nim tak samo jak z kimś, kto zaczyna uprawiać hazard i staje się hazardzistą. W swojej nieświadomości aprobusz swoje oszukańcze zachowanie i akceptujesz je. Bezwiednie przyjmujesz, że oszustwo w handlu jest zachowaniem uzasadnionym oraz najbardziej użytecznym środkiem twojego przetrwania i zdobywania środków do życia; uważasz, że w ten sposób może szybko zbić fortunę. Jest to proces: na początku ludzie nie mogą zaakceptować tego typu zachowań, patrzą z góry na nie i na taką praktykę. Potem sami zaczynają eksperymentować z takim zachowaniem, wypróbowując je na swój własny sposób, a ich serca zaczynają się stopniowo przemieniać. Jaka to jest przemiana? Jest to akceptacja i przyjęcie tego trendu, tej idei wpajanej ci przez trend społeczny. Podświadomie czujesz, że jeśli nie oszukujesz ludzi prowadząc biznes, to jesteś w gorszej sytuacji; że jeśli nie oszukujesz ludzi, to coś straciłeś. Oszustwo bezwiednie staje się istotą twojej duszy, twoją podporą i nieodzownym rodzajem zachowania, które jest zasadą twojego życia. Czy zaakceptowanie takiego zachowania i takiego myślenia nie zmienia serca człowieka? Zmieniło się twoje serce, a więc czy zmieniła się też twoja uczciwość? Czy zmieniło się twoje człowieczeństwo? Czy zmieniło się twoje sumienie? (Tak). Tak, każda część tej osoby, od jej serca do jej myśli, przechodzi jakościową zmianę do tego stopnia, że następuje jej wewnętrzna przemiana. Ta zmiana coraz bardziej oddala cię od Boga i stajesz się coraz bliższym sprzymierzeńcem szatana; stajesz się coraz bardziej do niego podobny.

Czy patrząc na te trendy społeczne, powiedzielibyście, że mają one duży wpływ na ludzi? Czy mają bardzo szkodliwy wpływ na ludzi? (Tak). Rzeczywiście mają bardzo głęboko szkodliwy wpływ na ludzi. Co w człowieku szatan deprawuje z wykorzystaniem jednego trendu społecznego za drugim? (Ludzkie sumienie, rozum, człowieczeństwo, moralność i pogląd na życie). Powodują one u ludzi stopniowe zwyrodnienie, nieprawdą? Szatan wykorzystuje te trendy społeczne do wabienia ludzi, krok po kroku, do siedliska diabłów, tak więc ludzie wplątani w trendy społeczne bezwiednie stają się orędownikami pieniędzy, materialnych żądz, niegodziwości i przemocy. Kim staje się człowiek, gdy te rzeczy wkroczą do jego serca? Człowiek staje się diabłem, szatanem! Dlaczego? Jakaż to psychologiczna skłonność istnieje w sercu człowieka? Co człowiek uwielbia? Człowiek zaczyna lubować się w niegodziwości i przemocy, nie okazując

miłości do piękna ani dobra, a tym bardziej pokoju. Ludzie nie chcą wieść prostego życia w zwykłym człowieczeństwie, lecz wolą cieszyć się wysoką pozycją i ogromnym bogactwem, rozkoszować się przyjemnościami ciała, nie szczędząc wysiłków, by zadowolić swoje ciało – bez żadnych ograniczeń, bez żadnych hamulców; innymi słowy, robiąc wszystko, czego tylko zapragną. Czy zatem wiedza, którą opanowałeś, może ci pomóc się uwolnić, kiedy zanurzyłeś się w takie trendy? Czy twoje zrozumienie tradycyjnej kultury i przesądów może pomóc ci w wyjściu z tego kłopotliwego położenia? Czy tradycyjna moralność i znane człowiekowi ceremoniały mogą pomóc mu zachować wstrzemięźliwość? Weźmy za przykład „Klasyczną księgę trzech znaków”. Czy może ona pomóc człowiekowi wydostać się z bagna owych trendów? (Nie, nie może). Człowiek staje się więc coraz bardziej niegodziwy, arogancki, protekcyjny, samolubny i podstępny. Nie ma już żadnej czułości między ludźmi, żadnej miłości między członkami rodziny, żadnego zrozumienia pośród krewnych i przyjaciół. Relacje międzyludzkie zaczyna cechować przemoc. Wszyscy ludzie bez wyjątku pragną chwycić się metod opartych na przemocy, aby przetrwać wśród swoich bliźnich. Ludzie stają się brutalni, aby zdobyć środki do życia. Używają przemocy, by zdobywać stanowiska i osiągać zyski oraz robią, co im się żywnie podoba, stosując brutalne i podłe sposoby. Czy taka ludzkość nie jest przerażająca? (Jest). Po wysłuchaniu wszystkiego, co powiedziałem, czy nie uważacie, że życie w tym środowisku, w tym świecie i wśród tego rodzaju ludzi, poprzez które szatan deprawuje ludzi, jest przerażające? (Uważamy). Czy kiedykolwiek poczuliście, że jesteście w oplakanym położeniu? Musicie w tej chwili trochę się tak czuć, prawda? (Tak). Sądząc na podstawie waszego tonu, zdajecie się myśleć: „Szatan ma tyle różnych sposobów deprawowania człowieka. Wykorzystuje każdą okazję i jest wszędzie tam, gdzie się zwrócimy. Czy człowiek może jeszcze zostać zbawiony?”. Czy człowiek może jeszcze zostać zbawiony? Czy człowiek może sam się zbawić? (Nie). Czy Nefrytowy Cesarz może zbawić człowieka? Czy Konfucjusz może zbawić człowieka? Czy Bodhisattwa Guanyin może zbawić człowieka? (Nie). Kto więc może zbawić człowieka? (Bóg). Niektórzy jednak zadają w swoich sercach takie pytania: „Szatan szkodzi nam tak bardzo, w tak szalonym amoku, że nie mamy nadziei na to, że będziemy wieść życie, ani pewności, że będziemy je wieść. Wszyscy żyjemy pośród skażenia i każdy człowiek i tak opiera się Bogu, a teraz nasze serca upadły tak nisko, jak tylko się da. A zatem

gdzie jest Bóg, gdy szatan doprowadza nas do skażenia? Co robi Bóg? Cokolwiek Bóg dla nas czyni, nigdy tego nie odczuwamy!”. Niektórzy ludzie nieuchronnie czują się przygnębieni i nieco zniechęceni, prawda? Dla was to uczucie jest bardzo głębokie, ponieważ wszystko, o czym mówiłem, miało na celu sprawienie, by ludzie stopniowo zrozumieli, aby mieli coraz większe poczucie, że są bez nadziei, coraz większe poczucie, że zostali porzuceni przez Boga. Ale nie martwcie się. Temat naszego dzisiejszego omówienia, „zło szatana”, nie jest naszym prawdziwym tematem. Aby jednak omówić istotę świętości Boga, musimy najpierw porozmawiać o tym, jak szatan deprawuje człowieka i o niegodziwości szatana, aby wyjaśnić ludziom, w jakim stanie jest teraz człowiek. Jednym z celów mówienia o tym jest umożliwienie ludziom poznania zła szatana, podczas gdy drugim jest umożliwienie ludziom głębszego zrozumienia, czym jest prawdziwa świętość.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VI” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 159

Za każdym razem, gdy szatan deprawuje człowieka albo w niepohamowany sposób go krzywdzi, Bóg nie stoi niezaangażowany z boku ani nie zbywa i nie odwraca głowy od tych, których wybrał. Bóg doskonale rozumie wszystkie poczynania szatana. Czegokolwiek by szatan nie zrobił, jakiegokolwiek trendu by nie rozpoczął, Bóg wie wszystko o planach szatana i nie opuszcza tych, których wybrał. Przeciwnie, bez zwracania na siebie uwagi – potajemnie i po cichu – Bóg robi wszystko, co konieczne. Kiedy Bóg zaczyna nad kimś pracować, kiedy kogoś wybrał, nikomu tej nowiny nie ogłasza, nie ogłasza jej szatanowi, a tym bardziej nie wykonuje żadnego spektakularnego gestu. On po prostu bardzo spokojnie, bardzo naturalnie robi to, co jest konieczne. Najpierw wybiera dla ciebie rodzinę; pochodzenie twojej rodziny, twoi rodzice, twoi przodkowie – o wszystkim tym Bóg decyduje zawczasu. Innymi słowy, Bóg nie podejmuje tych decyzji pod wpływem kaprysu; przeciwnie, rozpoczął On to dzieło dawno temu. Gdy Bóg wybierze dla ciebie rodzinę, wybiera również dzień, w którym się urodzisz. Następnie Bóg patrzy, jak we łzach przychodzisz na świat, obserwuje twoje narodziny, patrzy, jak wypowiadasz pierwsze słowa, obserwuje, gdy potykasz się i niepewnie stawiasz pierwsze kroki, ucząc się chodzić. Najpierw stawiasz jeden krok, potem następny... a teraz potrafisz już biegać, skakać, umiesz mówić i wyrażać swoje

uczucia. Gdy ludzie dorastają, szatan skupia wzrok na każdym z nich, jak tygrys obserwujący ofiarę. Jednakże Bóg, gdy wykonuje swoje dzieło, nigdy nie doświadczył żadnych ograniczeń ze strony ludzi, wydarzeń czy rzeczy, przestrzeni czy czasu; robi to, co powinien, i robi to, co musi. W procesie dorastania możesz napotkać wiele rzeczy, które ci się nie spodobają, takie jak choroba czy frustracja. Ale kiedy podążasz tą ścieżką, twoje życie i twoja przyszłość są pod ścisłą Bożą opieką. Bóg daje ci prawdziwą gwarancję, że będziesz mógł przetrwać całe swoje życie, ponieważ On jest tuż obok ciebie, pilnując cię i troszcząc się o ciebie. Dorastasz, nie zdając sobie sprawy z tej opieki. Zaczynasz stykać się z nowymi rzeczami i zaczynasz poznawać świat i ludzkość. Wszystko jest dla ciebie świeże i nowe. Są pewne rzeczy, które lubisz robić. Żyjesz w ramach własnego człowieczeństwa, żyjesz we własnej przestrzeni i nie masz najmniejszego pojęcia o istnieniu Boga. Bóg jednak patrzy na ciebie cały czas, gdy dorastasz, i patrzy na ciebie, gdy robisz każdy krok naprzód. Nawet gdy zdobywasz wiedzę lub zgłębiasz naukę, Bóg ani na krok cię nie opuszcza. Jesteś taki sam jak inni ludzie, ponieważ w trakcie poznawania świata i styczności z nim ustanowiłeś własne ideały, masz swoje hobby, własne zainteresowania, a także pielęgnujesz wzniosłe ambicje. Często zastanawiasz się nad własną przyszłością, nie raz szkicując zarys tego, jak ona powinna wyglądać. Jednak bez względu na to, co wydarza się po drodze, Bóg widzi to wszystko wyraźnie. Być może sam zapomniałeś o własnej przeszłości, ale dla Boga nie ma nikogo, kto zrozumiałby cię lepiej niż On. Żyjesz, dorastasz i dojrzewasz pod spojrzeniem Boga. W tym okresie najważniejszym zadaniem Boga jest coś, czego nikt nigdy nie dostrzega, coś, czego nikt nie wie. Bóg z pewnością nikomu o tym nie mówi. Czymże więc jest ta najbardziej kluczowa rzecz? Można powiedzieć, że jest to gwarancja, iż Bóg zbawi danego człowieka. Oznacza to, że jeśli Bóg chce kogoś zbawić, to musi to uczynić. To zadanie jest ogromnie ważne zarówno dla człowieka, jak i dla Boga. Czy wiecie, co to jest? Wygląda na to, że nie macie żadnych odczuć w tej sprawie ani żadnej koncepcji, więc powiem wam. Od twoich narodzin aż do teraz Bóg wykonał nad tobą wiele pracy, ale nie przedstawia ci wyczerpującej relacji ze wszystkiego, co zrobił. Bóg nie pozwolił ci się o tym dowiedzieć ani ci tego nie powiedział. Jednak dla ludzkości wszystko, co On robi, jest ważne. Jeśli chodzi o Boga, to jest to coś, co On musi zrobić. W Jego sercu jest coś ważnego, co musi On uczynić i co wykracza daleko poza te wszystkie rzeczy. Chodzi o to, że od chwili narodzin

danego człowieka aż po dziś dzień Bóg musi zagwarantować mu bezpieczeństwo. Po usłyszeniu tych słów może się wam wydawać, że nie do końca rozumiecie. Możecie zapytać: „Czy to bezpieczeństwo jest tak ważne?”. Cóż, jakie jest dosłowne znaczenie pojęcia „bezpieczeństwo”? Być może waszym zdaniem oznacza ono pokój, a może rozumiecie je tak, że nigdy nie doświadczycie żadnej katastrofy czy nieszczęścia, będziecie żyć dobrze, wieść normalne życie. Ale w głębi serca musicie wiedzieć, że to nie jest takie proste. Czymże dokładnie jest więc ta rzecz, o której mówię, a którą Bóg musi zrobić? Co dla Boga oznacza bezpieczeństwo? Czy to naprawdę gwarancja normalnego znaczenia „bezpieczeństwa”? Nie. Czymże jest więc to, co Bóg robi? Owo „bezpieczeństwo” oznacza, że nie zostaniesz pożarty przez szatana. Czy jest to ważne? Niebycie pożartym przez szatana – czy dotyczy to twojego bezpieczeństwa, czy nie? Tak, dotyczy to twojego osobistego bezpieczeństwa i nie ma rzeczy, która byłaby od tego ważniejsza. Kiedy zostaniesz pożarty przez szatana, twoja dusza i twoje ciało nie należą już do Boga. Bóg już cię nie zbawi. Bóg porzuca takie dusze i ludzi, którzy zostali pożarci przez szatana. Twierdzę zatem, że najważniejszym zadaniem Boga jest zagwarantowanie tego twojego bezpieczeństwa, zagwarantowanie, że nie zostaniesz pożarty przez szatana. Jest to bardzo ważne, prawda? Dlaczego więc nie potraficie odpowiedzieć? Wygląda na to, że nie jesteście w stanie poczuć wielkiej dobroci Boga!

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VI” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 160

Bóg robi o wiele więcej poza zagwarantowaniem ludziom bezpieczeństwa, zagwarantowaniem, że nie zostaną pożarci przez szatana. Wykonuje też wiele pracy przygotowawczej, zanim kogoś wybierze i zbawi. Po pierwsze, Bóg czyni starannie przygotowuje to, jaki będziesz miał charakter, w jakiej rodzinie się urodzisz, kim będą twoi rodzice, ilu będziesz miał braci i siostr, oraz jaka jest sytuacja, status ekonomiczny i warunki rodziny, w której się rodzisz. Czy wiecie, w jakiej rodzinie rodzi się większość ludzi wybranych przez Boga? Czy są to znamienite rodziny? Nie możemy z całą pewnością powiedzieć, że nie ma nikogo, kto narodziłby się w znamienitej rodzinie. Może być ich kilkoro, ale jest ich bardzo niewiele. Czy rodzą się w rodzinach wyjątkowo bogatych, rodzinach miliarderów czy multimilionerów? Nie, prawie nigdy nie rodzą się w

takich rodzinach. Jaki więc rodzaj rodziny Bóg organizuje dla większości tych ludzi? (Zwykłe rodziny). Jakie rodziny można uznać za „zwykłe rodziny”? Są to między innymi rodziny robotników, czyli rodziny, których życie uzależnione jest od wynagrodzenia, rodziny, które mogą sobie pozwolić na podstawowe artykuły i które nie są nazbyt bogate; są to też rodziny rolników. Wyżywienie rolników zależy od ich upraw, mogą spożywać ziarna, mają się w co ubrać i nie głodują ani nie marzną. Są też rodziny, które prowadzą małe firmy, a także takie rodziny, w których rodzice należą do inteligencji i które można również zaliczyć do zwykłych rodzin. Są też rodzice, którzy są pracownikami biurowymi lub urzędnikami państwowymi niskiego szczebla, których również nie można zaliczyć do znamienitych rodzin. Większość ludzi rodzi się w zwykłych rodzinach i wszystko to zostało przygotowane przez Boga. Chcę przez to powiedzieć, że przede wszystkim środowisko, w którym żyjesz, nie jest rodziną zasobną materialnie, jak ludzie mogliby sobie wyobrażać, lecz raczej rodziną, którą wybrał dla ciebie Bóg, a większość ludzi żyje w takich rodzinach. A co jeżeli chodzi o status społeczny? Warunki ekonomiczne większości rodziców są przeciętne i nie mają oni wysokiego statusu społecznego – są zadowoleni z tego, że mają pracę. Czy są wśród nich tacy, którzy są gubernatorami? Albo prezydenci państw? (Nie). Co najwyżej są to osoby takie jak kierownicy lub właściciele małych firm. Ich status społeczny jest średni, a ich warunki ekonomiczne są przeciętne. Innym czynnikiem jest środowisko życia rodziny. Po pierwsze, wśród tych rodzin nie ma rodziców, którzy w oczywisty sposób wpływaliby na swoje dzieci, by zaczęły podążać ścieżką wróżbiarstwa i przepowiadania przyszłości; jest bardzo niewielu takich, którzy zajmowałiby się takimi sprawami. Większość rodziców jest całkiem normalna. W tym samym czasie, gdy Bóg wybiera ludzi, tworzy też dla nich tego rodzaju środowisko, co jest bardzo korzystne dla Jego dzieła zbawiania ludzi. Z zewnątrz wygląda to tak, jakby Bóg nie zrobił dla człowieka niczego szczególnie doniosłego; wszystko robi po cichu i potajemnie wykonuje wszystko, co ma wykonać, pokornie i w milczeniu. Ale w rzeczywistości wszystko, co Bóg robi, robi po to, aby położyć podwaliny pod twoje zbawienie, aby przygotować drogę naprzód i wszystkie niezbędne warunki dla twojego zbawienia. Potem Bóg przyprowadza każdą osobę przed swoje oblicze, każdą w ściśle określonym czasie: to właśnie wtedy słyszysz głos Boga; to właśnie wtedy przychodzisz przed Jego oblicze. Zanim się to stanie, niektórzy ludzie sami zostali już rodzicami, podczas gdy inni wciąż

są czyimiś dziećmi. Innymi słowy, niektórzy ludzie już się pobrali i mają dzieci, podczas gdy inni są nieżonaci i niezamężni i nie założyli jeszcze własnej rodziny. Ale bez względu na sytuację konkretnej osoby Bóg już wyznaczył czas, kiedy zostaniesz wybrany i kiedy Jego ewangelia i słowa dotrą do ciebie. Bóg wyznaczył okoliczności, wybrał pewną osobę lub pewien kontekst, dzięki którym ewangelia zostanie ci przekazana, tak abyś mógł usłyszeć słowa Boga. Bóg już przygotował dla ciebie wszystkie niezbędne warunki. I choć człowiek jest tego nieświadomy, dzieje się to w ten właśnie sposób – człowiek przychodzi przed oblicze Boga i powraca do Bożej rodziny. Człowiek bezwiednie podąża też za Bogiem i wkracza w każdy etap Jego dzieła, wkraczając w każdy krok Bożego sposobu działania, który przygotował On dla człowieka. Jakich sposobów używa Bóg, działając na rzecz człowieka w tym czasie? Po pierwsze, absolutnym minimum jest opieka i ochrona, z której korzysta człowiek. Poza tym Bóg przygotowuje różnych ludzi, różne wydarzenia i rzeczy, tak aby człowiek mógł dostrzec poprzez nie Jego istnienie i Jego czyny. Na przykład są tacy, którzy wierzą w Boga, bo ktoś w ich rodzinie zachorował. Kiedy inni głoszą im ewangelię, wówczas zaczynają wierzyć w Boga, a wiara ta powstaje w wyniku tej sytuacji. Kto więc zaaranżował tę sytuację? (Bóg). Z powodu tej choroby istnieją rodziny, w których wierzą wszyscy, podczas gdy w innych rodzinach wierzą tylko niektóre osoby. Na pozór może się wydawać, że ktoś w twojej rodzinie jest chory, ale w rzeczywistości jest to stan zesłany na ciebie, abyś mógł przyjść przed oblicze Boga – to jest dobroć Boga. Ponieważ życie rodzinne jest dla niektórych ludzi trudne i nie mogą znaleźć spokoju, może pojawić się szansa – ktoś przekazuje ewangelię i mówi: „Uwierz w Pana Jezusa, a znajdziesz spokój”. W ten sposób bezwiednie zaczynają oni wierzyć w Boga w bardzo naturalnych okolicznościach, czyż więc nie jest to pewien rodzaj sytuacji? I czy fakt, że w ich rodzinie nie ma spokoju, nie jest łaską udzieloną im przez Boga? Są też tacy, którzy zaczynają wierzyć w Boga z innych powodów. Istnieją różne przyczyny i różne drogi do wiary, ale bez względu na to, z jakiego powodu wierzysz w Boga, zostało to faktycznie zaaranżowane i pokierowane przez Boga. Na początku Bóg używa różnych sposobów, aby cię wybrać i wprowadzić do swojej rodziny. Jest to łaska, którą Bóg obdarza każdego człowieka.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 161

Na obecnym etapie Bożego dzieła, w dniach ostatecznych, Bóg nie udziela już tylko łaski i błogosławieństw człowiekowi, jak to czynił wcześniej, ani nie nakłania ludzi, by szli naprzód. Co człowiek zobaczył ze wszystkich aspektów Bożego dzieła na tym jego etapie, którego doświadczył? Zobaczył Bożą miłość, Boży sąd i Boże karcenie. W tym czasie Bóg zaopatruje, wspiera, oświeca i prowadzi człowieka, tak aby ten stopniowo poznał Jego intencje, poznał słowa, które On wypowiada, i prawdę, którą obdarza człowieka. Kiedy człowiek jest słaby, kiedy jest zniechęcony, kiedy nie ma się dokąd zwrócić, Bóg użyje swych słów, aby go pocieszyć, doradzić mu i zachęcić go, tak aby człowiek o niedojrzałej postawie mógł stopniowo rosnąć w siłę, zmienić się na lepsze i stać się chętny do współpracy z Bogiem. Kiedy jednak człowiek nie słucha Boga lub opiera Mu się, kiedy ujawnia swoje zepsucie, Bóg bezlitośnie go wychłosta i zdyscyplinuje. Jednak głupocie, niewiedzy, słabości i niedojrzałości człowieka Bóg okaże tolerancję i cierpliwość. W ten sposób, poprzez całe dzieło, jakie Bóg wykonuje dla człowieka, ten stopniowo dojrzewa, dorasta i poznaje intencje Boga, poznaje pewne prawdy, dowiaduje się, które rzeczy są pozytywne, a które negatywne, wie, czym są zło i ciemność. Bóg nie zawsze postępuje tak, że chłosta i dyscyplinuje człowieka, ale też nie zawsze okazuje tolerancję i cierpliwość. Jest raczej tak, że zaopatruje On każdego z ludzi w zróżnicowany sposób, na różnych etapach i w zależności od ich postawy i charakteru. Czyni wiele dla człowieka i robi to wielkim kosztem; człowiek nie dostrzega tych rzeczy ani kosztów, jakie ponosi Bóg, ale w praktyce wszystko, co On robi, jest prawdziwie realizowane wobec każdego człowieka z osobna. Miłość Boża jest praktyczna: dzięki łasce Bożej człowiek unika jednej katastrofy za drugą, a przez cały czas Bóg okazuje tolerancję wobec słabości człowieka. Sąd i karcenie od Boga pozwalają ludziom stopniowo poznać skażenie człowieka i jego szatańską istotę. To, co Bóg zapewnia, Jego oświecenie dla człowieka i Jego przewodnictwo, pozwala ludzkości poznawać coraz więcej istoty prawdy i coraz lepiej wiedzieć, czego ludzie potrzebują, jaką drogą powinni obrać, po co żyją, jakie są wartość i znaczenie ich życia oraz jak podążać drogą, która jest przed nimi. Wszystko to, co Bóg czyni, jest nierozzerwalnie związane z Jego jedynym pierwotnym celem. Jaki jest zatem ten cel? Dlaczego Bóg używa tych metod, aby wykonywać swoje dzieło na człowieku? Jaki wynik chce On

osiągnąć? Innymi słowy, co chce On widzieć w człowieku? Co chce od niego uzyskać? Bóg chce, aby serce człowieka mogło się odrodzić. Te metody, których używa On do pracy nad człowiekiem, są ciągłą próbą przebudzenia serca człowieka, przebudzenia jego ducha, sprawienia, by człowiek zrozumiał, skąd pochodzi, kto go prowadzi, wspiera i zaopatruje i kto pozwolił człowiekowi żyć po dziś dzień; są one środkiem mającym pomóc człowiekowi zrozumieć, kto jest Stwórcą, kogo powinien czcić, jaką drogą powinien podążać i w jaki sposób powinien przyjść przed oblicze Boga; służą one stopniowemu ożywianiu serca człowieka, tak aby człowiek poznał i zrozumiał serce Boże oraz pojął wielką troskę i myśl, jaka kryje się za Jego dziełem zbawienia człowieka. Kiedy serce człowieka odradza się, nie chce on już żyć ze zdegenerowanym, skażonym usposobieniem, natomiast pragnie dążyć do prawdy, aby zadowolić Boga. Kiedy serce człowieka się przebudzi, człowiek jest w stanie całkowicie zerwać z szatanem. Człowiek nie będzie już doznawać od niego krzywdy, nie będzie już przez niego kontrolowany ani oszukiwany. Zamiast tego człowiek może aktywnie współpracować z dziełem Boga i Jego słowami, aby zadowolić serce Boga, osiągając w ten sposób bojaźń Bożą i unikając zła. To jest pierwotny cel Bożego dzieła.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VI” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 162

Ta nasza rozmowa o złu szatana sprawia, że wszyscy czują się tak, jak gdyby człowiek żył pośród niedoli, a jego życie było pełne nieszczęść. Ale jak czujecie się teraz, gdy opowiadam wam o świętości Boga i pracy, jaką wykonuje On na człowieku? (Czujemy się bardzo szczęśliwi). Widzimy teraz, że wszystko, co Bóg czyni, wszystko, co skrupulatnie organizuje dla człowieka, jest nieskazitelne. Wszystko, co Bóg robi, jest bezbłędne, co oznacza, że nie ma w tym dziele błędu, nie potrzebuje ono nikogo, kto by je korygował, doradzał w jego sprawie czy wprowadzał do niego jakiegolwiek zmiany. Wszystko, co Bóg robi dla każdego człowieka, jest ponad wszelką wątpliwość; On prowadzi wszystkich za rękę, nieustannie troszczy się o ciebie i nigdy cię nie opuścił. Czy możemy powiedzieć, że w miarę jak ludzie dorastają w tego rodzaju środowisku i w takich warunkach, to faktycznie dorastają w dłoni Boga? (Możemy). Czy teraz nadal macie poczucie straty? Czy ktoś wciąż czuje się przygnębiony? Czy ktoś czuje, że Bóg opuścił ludzkość? (Nie). A zatem, co dokładnie Bóg uczynił? (On czuwa nad

ludzkością). Wielka myśl i troska wkładana przez Boga we wszystko, co On robi, jest poza wszelką wątpliwością. Co więcej, gdy Bóg dokonuje swego dzieła, zawsze czyni to w sposób bezwarunkowy. Nigdy nie wymagał, by ktokolwiek z was wiedział, jaką płaci dla ciebie cenę, po to, byś odczuwał wobec niego głęboką wdzięczność. Czy Bóg kiedykolwiek wymagał od was czegoś takiego? (Nie). W trakcie długiego ludzkiego życia niemal każdy człowiek napotyka wiele niebezpiecznych sytuacji i stawia czoła wielu pokusom. Jest tak dlatego, że szatan stoi tuż obok ciebie, stale ma cię na oku. Szatan upaja się tym, gdy spada na ciebie katastrofa; kiedy spotykają cię nieszczęścia, kiedy nic nie idzie po twojej myśli, kiedy wikłasz się w szatańską sieć – szatan jest szczęśliwy. Jeśli chodzi o to, co robi Bóg, to On nieustannie cię chroni, strzegąc cię przed jednym nieszczęściem po drugim i przed jedną katastrofą po drugiej. Dlatego właśnie powiadam, że wszystko, co człowiek ma – pokój i radość, błogosławieństwa i osobiste bezpieczeństwo – jest w rzeczywistości pod Bożą kontrolą; Bóg prowadzi każdego człowieka i decyduje o jego losie. Ale czy Bóg ma zawyżone pojęcie o swoim stanowisku, jak to niektórzy mówią? Czy Bóg ogłasza ci: „Ja jestem najwspanialszy ze wszystkich. To ja wam przewodzę. Wszyscy musicie błagać Mnie o miłosierdzie, a nieposłuszeństwo będzie karane śmiercią”? Czy Bóg kiedykolwiek w ten sposób groził ludzkości? (Nie). Czy kiedykolwiek powiedział: „Ludzkość jest skażona, więc nie ma znaczenia, jak ją traktuję, można ich traktować w jakikolwiek sposób; nie muszę czynić dla nich żadnych gruntownych przygotowań”. Czy Bóg tak myśli? Czy Bóg tak postępował? (Nie). Przeciwnie, traktowanie każdego człowieka przez Boga jest szczerze i odpowiedzialne. Bóg traktuje cię nawet bardziej odpowiedzialnie niż ty traktujesz siebie samego. Czy tak nie jest? Bóg nie mówi dla zabicia czasu, nie afiszuje się swoją wyjątkową pozycją ani nie oszukuje ludzi w sposób nonszalancki. Zamiast tego uczciwie i cicho robi to, co On sam musi zrobić. Te rzeczy przynoszą człowiekowi błogosławieństwa, pokój i radość. Pokojowo i szczęśliwie przywodzą one człowieka w zasięg wzroku Boga i do Jego rodziny; potem ludzie ci żyją przed obliczem Boga i przyjmują Boże zbawienie z normalnym rozumem i myśleniem. Czy zatem w swoim dziele Bóg kiedykolwiek był dwulicowy wobec człowieka? Czy kiedykolwiek okazywał fałszywą życzliwość, najpierw zwodząc człowieka kilkoma uprzejmościami, a następnie odwracając się do niego plecami? (Nie). Czy Bóg kiedykolwiek powiedział jedno, a potem zrobił drugie? Czy Bóg kiedykolwiek składał obietnice bez pokrycia i przechwalał

się, mówiąc, że może coś dla ciebie zrobić lub pomóc ci to zrobić, a następnie zniknął? (Nie). W Bogu nie ma oszustwa, nie ma fałszu. Bóg jest wierny i jest prawdziwy we wszystkim, co robi. Jest on Jedynym, na którym ludzie mogą polegać; jest Bogiem, któremu ludzie mogą powierzyć swoje życie i wszystko, co mają. Ponieważ w Bogu nie ma oszustwa, czy możemy powiedzieć, że Bóg jest najszczerzy? (Tak). Oczywiście, że możemy. Chociaż słowo „szczerzy” jest zbyt słabe i zbyt ludzkie, gdy stosuje się je do Boga, jakiego innego słowa moglibyśmy użyć? Takie są to ograniczenia ludzkiego języka. Chociaż nazywanie Boga „szczerym” jest nieco niestosowne, będziemy jednak na razie używać tego słowa. Bóg jest wierny i szczerzy. Do czego zatem odnosimy się, gdy mówimy o tych aspektach? Czy odnosimy się do różnic między Bogiem a człowiekiem i różnic między Bogiem a szatanem? Tak, moglibyśmy tak powiedzieć. Człowiek nie może bowiem dostrzec w Bogu nawet śladu szatańskiego, skażonego usposobienia. Czy mam rację w tym, co mówię? Amen? (Amen!). Nie widzimy żadnego zła szatana ujawnionego w Bogu. Wszystko, co Bóg czyni i ujawnia, przynosi tylko korzyść i pomoc człowiekowi, jest czynione w całości po to, aby go zaopatrzyć, jest pełne życia i daje człowiekowi drogę, po której ma kroczyć, i kierunek, który powinien obrać. Bóg nie jest skażony, a ponadto, patrząc teraz na wszystko, co robi, czy możemy powiedzieć, że Bóg jest święty? (Tak). Ponieważ Bóg nie ma nic ze skażenia ludzkości ani nic ze skażonego usposobienia ludzkości bądź istoty szatana, z tego punktu widzenia możemy powiedzieć, że Bóg jest święty. Bóg nie ujawnia żadnego skażenia, a objawienie Jego własnej istoty w Jego dziele jedynie potwierdza, że Bóg sam jest święty. Czy to dostrzegacie? Aby poznać świętą istotę Boga, przyjrzyjmy się na razie tym dwóm aspektom: 1) w Bogu nie ma śladu skażonego usposobienia; 2) istota Bożej pracy nad człowiekiem pozwala człowiekowi dostrzec samą istotę Boga, a istota ta jest całkowicie pozytywna. Albowiem rzeczy, które każda część Bożego dzieła przynosi człowiekowi, są wyłącznie pozytywne. Po pierwsze, Bóg wymaga od człowieka uczciwości – czyż nie jest to pozytywne? Bóg daje człowiekowi mądrość – czyż nie jest to coś pozytywnego? Bóg umożliwia człowiekowi rozróżnianie między dobrem a złem – czyż nie jest to pozytywne? Bóg pozwala człowiekowi zrozumieć znaczenie i wartość ludzkiego życia – czyż nie jest to pozytywne? Bóg pozwala człowiekowi wejrzeć w istotę ludzi, zdarzeń i rzeczy zgodnie z prawdą – czyż nie jest to pozytywne? (Tak, jest pozytywne). Skutkiem tego wszystkiego jest to, że człowiek nie jest już oszukiwany

przez szatana i nie będzie już dłużej przez niego krzywdzony ani kontrolowany. Innymi słowy, rzeczy te pozwalają ludziom na całkowite uwolnienie się od skażenia szatana, a tym samym na stopniowe podążanie drogą bojaźni Bożej i unikania zła.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VI” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 163

Istnieje sześć podstawowych sztuczek, których szatan używa do deprawowania człowieka.

Pierwszą z nich jest kontrola i przymus. Oznacza to, że szatan robi wszystko, co możliwe, aby przejąć kontrolę nad twoim sercem. Co oznacza „przymus”? Oznacza wykorzystanie taktyk opartych na przemocy, byś był mu posłuszny i myślał o konsekwencjach braku podporządkowania. Boisz się i nie ośmielasz się mu przeciwstawić, więc potem się mu podporządkowujesz.

Drugą jest oszukiwanie i podstęp. Co składa się na „oszukiwanie i podstęp”? Szatan wymyśla historie i kłamstwa, podstępnie skłaniając cię do uwierzenia w nie. Nigdy nie mówi ci, że człowiek został stworzony przez Boga, ale też nie mówi wprost, że nie zostałeś stworzony przez Boga. Nie używa słowa „Bóg” w ogóle, ale zamiast tego używa czegoś innego jako zamiennika po to, aby oszukać cię i sprawić, że w zasadzie nie będziesz miał pojęcia o istnieniu Boga. Ów „podstęp” obejmuje oczywiście wiele aspektów, nie tylko ten.

Trzecią jest przymusowa indoktrynacja. Czym przymusowo indoktrynowani są ludzie? Czy przymusowa indoktrynacja jest dokonywana przez człowieka z jego własnego wyboru? Czy dzieje się to za zgodą człowieka? (Nie). Nawet jeśli się z nią nie zgadzasz, nie masz nic do powiedzenia. W twojej nieświadomości szatan indoktrynuje cię, zaszczepiając w tobie swoje myślenie, swoje zasady życia i swoją istotę.

Czwarty środek to zastraszanie i zachęcanie. Oznacza to, że szatan używa różnych sztuczek, abyś go zaakceptował, podążał za nim i pracował w jego służbie. Szatan robi wszystko, by osiągnąć swoje cele. Czasami wyświadcza ci drobne przysługi, ale równocześnie kusi cię do popełnienia grzechu. Jeśli nie będziesz podążać za nim, to sprawi, że będziesz cierpieć i ukarze cię, i będzie używać różnych sposobów,

aby zaatakować cię i zniewolić.

Piąty środek to zwodzenie i paraliż. Do „zwodzenia i paraliżu” dochodzi wtedy, gdy szatan używa atrakcyjnych słów i idei, które są zgodne z ludzkimi pojęciami, aby wydawało się, że bierze pod uwagę cielesność ludzi, ich życie i ich przyszłość, chociaż w rzeczywistości służą one tylko temu, aby cię oszukać. Następnie paraliżuje cię, abyś nie wiedział, co jest dobre, a co złe, abyś bezwiednie został podstępnie oszukany i tym samym znalazł się pod jego kontrolą.

Szóstym środkiem jest zniszczenie ciała i umysłu. Jaką część człowieka szatan niszczy? (Jego umysł i całe jego jestestwo). Szatan niszczy twój umysł, sprawiając, że nie masz siły się oprzeć, a oznacza to, że stopniowo, wbrew samemu sobie, zwracasz swoje serce ku szatanowi. Szatan zaszczepia w tobie te rzeczy każdego dnia, codziennie wykorzystując te idee i aspekty kultury, by wpłynąć na ciebie i cię przysposobić, stopniowo osłabiając twoją wolę, tak że ostatecznie nie chcesz już być dobrym człowiekiem, nie chcesz już dłużej stać w obronie tego, co nazywasz „sprawiedliwością”. Bezwiednie tracisz siłę woli, aby płynąć pod prąd, a zamiast tego płyniesz z nim. „Zniszczenie” oznacza, że szatan tak dręczy ludzi, iż stają się cieniami samych siebie, tracą swoje człowieczeństwo. Właśnie wtedy szatan uderza, chwyta ich i pożera.

Każda z tych sztuczek, które szatan wykorzystuje, aby zdeprawować człowieka, sprawia, że człowiek nie ma siły się opierać; każda z nich może być dla niego śmiertelna. Innymi słowy, wszystko, co robi szatan, i wszelkie sztuczki, jakie stosuje, może spowodować, że się zdegenerujesz, może dać szatanowi kontrolę nad tobą i może cię unurzać w bagnie zła i grzechu. Oto są sztuczki, które szatan wykorzystuje, aby zdeprawować człowieka.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyń VI” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 164

Teraz wasze oparte na percepcji zrozumienie Bożej istoty nadal wymaga długiego czasu, aby ją poznać, potwierdzić, odczuć i doświadczyć, aż pewnego dnia w głębi waszych serc zrozumiecie, że „świętość Boga” oznacza, iż istota Boga jest

nieskazitelną, że miłość Boga jest bezinteresowna, że wszystko, w co Bóg zaopatruje człowieka, jest bezinteresowne, i uświadomicie sobie, że świętość Boża jest nieskalana i nieposzlakowana. Te aspekty istoty Boga to nie tylko słowa, których używa, aby afiszować się swoim statusem. Jest raczej tak, że Bóg używa swojej istoty, aby cicho i szczerze postępować z każdym człowiekiem. Innymi słowy, istota Boga nie jest pusta ani nie jest teoretyczna czy doktrynalna, a już na pewno nie jest rodzajem wiedzy. Nie jest rodzajem edukacji dla człowieka, jest natomiast prawdziwym objawieniem własnych działań Boga i objawioną istotą tego, co Bóg ma i czym jest. Człowiek powinien znać i rozumieć tę istotę, ponieważ wszystko, co robi Bóg, i każde słowo, które wypowiada, ma wielką wartość i znaczenie dla każdego człowieka. Kiedy zrozumiesz świętość Boga, wówczas możesz naprawdę wierzyć w Boga; kiedy zrozumiesz świętość Boga, wówczas możesz rzeczywiście zdać sobie sprawę z prawdziwego znaczenia słów „Sam Bóg, Jedyńy”. Nie będziesz już wyobrażał sobie, że istnieje wiele innych ścieżek, którymi możesz kroczyć, i nie będziesz już chciał zdradzić wszystkiego, co Bóg dla ciebie przygotował. Ponieważ istota Boga jest święta, oznacza to, że wyłącznie poprzez Boga jesteś w stanie kroczyć przez życie sprawiedliwą ścieżką światła; tylko poprzez Boga możesz poznać sens życia; tylko poprzez Boga możesz urzeczywistniać prawdziwe człowieczeństwo i zarówno posiąść, jak i znać prawdę. Tylko poprzez Boga możesz uzyskać z prawdy życie. Tylko Sam Bóg może pomóc ci uniknąć zła i uratować cię od krzywd i kontroli szatana. Nic oprócz Boga nie może uratować cię od morza cierpienia, abyś nie musiał go już znosić. O tym decyduje istota Boga. Tylko Sam Bóg zbawia cię tak bezinteresownie, tylko Bóg ostatecznie odpowiada za twoją przyszłość, za twoje przeznaczenie i za twoje życie, i to On organizuje wszystko dla ciebie. Jest to coś, czego nic stworzonego ani niestworzonego nie jest w stanie osiągnąć. Ponieważ nic stworzonego ani niestworzonego nie posiada takiej istoty jak istota Boga, żadna osoba ani rzecz nie jest zdolna zbawić cię ani poprowadzić. Takie jest znaczenie istoty Bożej dla człowieka. Być może uważacie, że te słowa, które powiedziałem, mogą w zasadzie trochę pomóc. Ale jeśli dążysz do prawdy, jeśli kochasz prawdę, to doświadczysz, jak owe słowa nie tylko zmieniają twoje przeznaczenie, lecz także sprowadzą cię na właściwą ścieżkę ludzkiego życia.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 165

Chciałbym porozmawiać z wami o czymś, co zrobiliście na początku naszego dzisiejszego spotkania i co Mnie zaskoczyło. Niektórzy z was być może nosili w sobie poczucie wdzięczności i zapewne chcieli je wyrazić, i te uczucia były przyczyną waszych działań. Za to, co zrobiliście, nie trzeba wam robić wyrzutów – nie było to ani słuszne, ani złe. Ale chciałbym, żebyście coś zrozumieli. Co mielibyście zrozumieć? Najpierw chciałbym zapytać, co przed chwilą zrobiliście. Czy pokłoniliście się, czy uklękliście, by oddać cześć? Czy ktoś może Mi odpowiedzieć? (Uważamy, że był to pokłon). Uważacie, że był to pokłon, co zatem oznacza pokłon? (Oddawanie czci). Co zatem oznacza uklęknięcie, by oddawać cześć? Nie rozmawiałem o tym z wami wcześniej, ale dziś uważam, że koniecznie musimy to zrobić. Czy oddajecie pokłon na waszych zwykłych zgromadzeniach? (Nie). Czy oddajecie pokłon, gdy odmawiacie modlitwy? (Tak). Czy oddajecie pokłon za każdym razem, kiedy się modlicie, gdy pozwala na to sytuacja? (Tak). To świetnie. Ale to, co chciałbym, żebyście dzisiaj zrozumieli, to to, że Bóg akceptuje przyklęknięcie tylko dwóch rodzajów ludzi. Nie musimy radzić się Biblii ani sprawdzać czynów i postępowania żadnych autorytetów duchowych. Zamiast tego, tu i teraz, powiem wam coś prawdziwego. Po pierwsze, pokłon i klęczenie w celu oddawania czci nie są tym samym. Dlaczego Bóg akceptuje przyklęknięcie tych, którzy oddają pokłon? Bóg bowiem przywołuje kogoś do siebie i wzywa tę osobę, aby przyjęła Boże posłannictwo, dlatego pozwala tej osobie na oddanie Mu pokłonu. Jest to pierwszy typ osoby. Drugim typem jest uklęknięcie w celu oddawania czci przez kogoś, kto boi się Boga i unika zła. Dotyczy to tylko tych dwóch rodzajów ludzi. Do jakiego rodzaju należycie? Czy potraficie to powiedzieć? Jest to prawda, choć może trochę ranić wasze uczucia. Nic nie można powiedzieć o przyklękaniu ludzi do modlitwy – to jest właściwe i jest tak, jak powinno być, ponieważ kiedy ludzie się modlą, to głównie modlą się o coś, otwierają swoje serca przed Bogiem i stają z Nim twarzą w twarz. Jest to szczera komunikacja i wymiana między człowiekiem a Bogiem. Modlitwa na kolanach nie powinna być zwykłą formalnością. Nie chodzi Mi, aby was ganić za to, co zrobiliście dzisiaj. Chcę wam to wyjaśnić, abyście zrozumieli zasadę – wiecie o tym, prawda? (Tak, wiemy). Mówię wam o tym, abyście więcej tego nie robili. Czy więc ludzie mają jakąś możliwość, aby się pokłonić i uklęknąć

przed obliczem Boga? To nie jest tak, że nigdy nie będzie takiej możliwości. Prędzej czy później nadejdzie ten dzień, ale jeszcze nie teraz. Czy rozumiecie? Czy to was zasmuca? (Nie). To dobrze. Być może te słowa zmotywują was lub zainspirują do tego, byście w swoim sercu poznali trudną sytuację, jaka panuje między Bogiem a człowiekiem, i rodzaj relacji, jaka istnieje między nimi. Chociaż ostatnio wiele rozmawialiśmy i trochę więcej dyskutowaliśmy, ludzkie zrozumienie Boga jest wciąż bardzo niewystarczające. Człowiek ma jeszcze przed sobą długą drogę do zrozumienia Boga. Nie mam zamiaru sprawiać, byście traktowali to jako sprawę pilną, ani was ponaglać, byście wyrażali tego rodzaju aspiracje czy uczucia. To, co dziś zrobiliście, może ujawniać i wyrażać wasze prawdziwe uczucia i Ja to wyczułem. Więc kiedy to zrobiliście, po prostu chciałem wstać i złożyć wam Moje życzenia, ponieważ życzę wam wszystkim jak najlepiej. Tak więc w każdym Moim słowie i każdym działaniu robię wszystko, co w Mojej mocy, aby wam pomóc, aby was prowadzić, abyście mogli mieć właściwe zrozumienie i poprawny obraz wszystkich rzeczy. Rozumiecie to, prawda? (Rozumiemy). Świetnie. Chociaż ludzie mają pewne zrozumienie najróżniejszych usposobień Boga, aspektów tego, co Bóg ma i czym jest, oraz dzieła, jakie wykonuje, większość tego zrozumienia nie wykracza poza przeczytanie słów na kartce papieru, pobieżne ich zrozumienie, czy też zwykłe pomyślenie o nich. Tym, czego ludziom najbardziej brakuje, jest prawdziwe zrozumienie i wgląd, wynikający z rzeczywistego doświadczenia. Chociaż Bóg używa różnych metod, aby obudzić serca ludzi, czeka ich jeszcze długa droga, zanim to się stanie. Nie chcę, aby ktokolwiek czuł, że Bóg zostawił ich na lodzie, że Bóg ich porzucił lub odwrócił się od nich. Pragnę tylko, aby wszyscy znaleźli się na drodze do dążenia do prawdy i zrozumienia Boga, odważnie parli dalej z niesłabnącą determinacją, bez obaw i obciążeń. Bez względu na to, jak wiele zła popełniłeś, jak bardzo zbłądziłeś i jak ciężko zgrzeszyłeś, nie pozwól, aby stało się to ciężarem lub dodatkowym bagażem, który musisz dźwigać w swym dążeniu do zrozumienia Boga. Idź dalej naprzód. Zbawienie człowieka przez cały czas leży Bogu na sercu i to nigdy się nie zmienia. Jest to najcenniejsza część istoty Boga.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VI” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Poznanie Boga (5)

Słowo Boże na każdy dzień fragment 166

Czy wiecie, jaka wiedza jest kluczem do zrozumienia sprawiedliwego usposobienia Boga? Wiele da się powiedzieć na ten temat na podstawie własnego doświadczenia, ale najpierw muszę wam opowiedzieć o kilku najważniejszych rzeczach. Aby zrozumieć sprawiedliwe usposobienie Boga, należy najpierw zrozumieć uczucia Boga: czego nienawidzi, do czego czuje odrazę, co uwielbia, kogo toleruje, dla kogo jest miłosierny i jaki rodzaj ludzi tym miłosierdziem obdarza. Jest to pierwsza z najważniejszych kwestii. Ponadto należy zrozumieć, że niezależnie od tego, jak kochający jest Bóg, niezależnie od tego, jak wielkie miłosierdzie i jak wielką miłość ma dla ludzi, nie toleruje On nikogo, kto obraża Jego status i pozycję, ani nikogo, kto obraża Jego godność. Bóg kocha ludzi, ale im nie pobbłaża. Daje ludziom swoją miłość, swoje miłosierdzie i swoją tolerancję, ale nigdy im nie schlebia; Bóg ma swoje zasady i granice. Bez względu na to, jak wielką Bożą miłość czujesz, bez względu na to, jak głęboka może być ta miłość, nie możesz nigdy traktować Boga tak, jak traktowałbyś inną osobę. O ile prawdą jest, że Bóg traktuje ludzi z najwyższą poufałością, o tyle jeśli człowiek postrzega Boga jak zwykłą osobę, jak gdyby był On po prostu inną istotą stworzoną, jak przyjaciela lub obiekt kultu, wówczas Bóg ukryje przed człowiekiem swoje oblicze i go opuści. Takie jest Jego usposobienie i ludzie nie mogą podchodzić do tej kwestii w sposób bezrefleksyjny. Często słyszymy takie oto słowa wypowiedziane przez Boga na temat Jego usposobienia: nieważne, jak wiele dróg przebyłeś, jak wiele pracy wykonałeś lub jak wiele cierpień zniósłeś – gdy obrazisz Boże usposobienie, odpłaci On każdemu z was stosownie do tego, co uczyniliście. Oznacza to, że Bóg traktuje ludzi z najwyższą poufałością, ale ludzie nie mogą traktować Boga jak przyjaciela czy krewnego. Nie nazywaj Boga swoim „kumplem”. Bez względu na to, jak wiele otrzymałeś od Niego miłości, bez względu na to, jak wiele tolerancji ci okazał, nie wolno ci nigdy traktować Boga jak swojego przyjaciela. Na tym polega sprawiedliwe usposobienie Boga. Rozumiecie? Czy powinienem powiedzieć na ten temat coś więcej? Czy mieliście już wcześniej o tym jakieś pojęcie? Mówiąc ogólnie, to jest błąd, który ludziom jest najłatwiej popełnić bez względu na to, czy rozumieją doktryny, czy też nigdy wcześniej o tej sprawie nie myśleli. Gdy ludzie obrażają Boga, to przyczyną nie musi być jakieś jedno zdarzenie czy jedno wypowiedziane przez nich słowo, ale raczej przyjmowana

przez nich postawa i stan, w jakim się znajdują. Jest to coś niezwykle przerażającego. Niektórzy ludzie sądzą, że zrozumieli Boga, że posiadają pewną wiedzę o Nim i że mogliby nawet robić pewne rzeczy, które Go zadowalają. Zaczynają czuć się równymi Bogu i mają wrażenie, że w sprytny sposób zaprzyjaźnili się z Bogiem. Ten rodzaj odczuć jest czymś szalenie błędnym. Jeśli nie posiadasz gruntownego zrozumienia tej kwestii, jeśli nie rozumiesz jej jasno, to bardzo łatwo obrazisz Boga i Jego sprawiedliwe usposobienie. Rozumiecie to teraz, prawda? Czyż sprawiedliwe usposobienie Boga nie jest wyjątkowe? Czy kiedykolwiek mogłoby ono być na równi z charakterem bądź rangą moralną człowieka? Nigdy. Zatem nie możesz zapominać o tym, że bez względu na to, jak Bóg traktuje ludzi, ani co myśli o ludziach, pozycja, autorytet i status Boga nigdy się nie zmieniają. Dla człowieka Bóg jest zawsze Panem wszystkiego i Stwórcą!

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 167

Opowieść 1. Ziarno, ziemia, drzewo, słońce, ptaki i człowiek

Małe ziarno spadło na ziemię. Gdy przeszła wielka ulewa, z ziarna wyrósł delikatny pęd, którego korzenie powoli zagłębiały się w ziemię. Z czasem pęd wzrósł wysoko, stawiając czoła srogim wiatrom i wielkim ulewom, doświadczając zmieniających się pór roku i następujących po sobie faz pełni i nowiu księżyca. Latem ziemia przyniosła dar wody, więc pęd mógł przetrwać skwar. Dzięki ziemi pęd nie czuł gorąca i przetrwał najgorsze letnie upały. Gdy nastąpiła zima, ziemia wzięła pęd w swoje ciepłe objęcia i trzymali się mocno razem. Dzięki ciepłu ziemi pęd przetrwał dotkliwie zimno, wychodząc bez szwanku z zimowych wichur i śnieżyc. Ochraniający przez ziemię pęd rósł dzielnie i był szczęśliwy. Karmiony bezinteresownie przez ziemię rósł wysoko i dumnie. Rósł beztrudnie, śpiewając w deszczu, tańcząc i kołysząc się na wietrze. Pęd i ziemia wzajemnie na sobie polegali...

Mijały lata i pęd wyrósł na strzeliste drzewo. Miało solidne gałęzie otoczone niezliczonymi liśćmi i stało pewnie na ziemi. Korzenie drzewa zagłębiały się w ziemi jak przedtem, ale teraz wbijały się dużo głębiej. Ziemia, która wcześniej chroniła delikatny pęd, była teraz fundamentem potężnego drzewa.

Promienie słońca oświetlały drzewo, a pień kołysał się. Drzewo szeroko rozpościerało swoje gałęzie i oddychało głęboko słonecznym powietrzem. Poniżej, ziemia oddychała rytmicznie wraz z drzewem i czuła się wypoczęta. Wtedy właśnie orzeźwiający wietrzyk zaplątał się w gałęziach drzewa, które zadrżało z zachwyty, wypełniając się energią. Drzewo i słońce wzajemnie na sobie polegały...

Ludzie siadali w chłodnym cieniu drzewa i upajali się orzeźwiającym, wonnym powietrzem. Powietrze oczyszczało ich serca, płuca i krew. Zmęczenie i przytłoczenie opuszczało ich. Ludzie i drzewo wzajemnie na sobie polegały...

Stado małych ptaków szczebiotało, przysiadając na gałęziach drzewa. Być może chroniły się przed wrogiem lub wychowywały swoje pisklęta, a może po prostu zatrzymały się na krótki odpoczynek. Ptaki i drzewo wzajemnie na sobie polegały...

Poskręcane i splątane korzenie drzewa wbijały się głęboko w ziemię. Pień osłaniał ziemię przed wiatrem i deszczem; drzewo rozpościerało swoje wielkie gałęzie i chroniło ziemię, która była pod nim, a to dlatego, że ziemia jest jego matką. Wzajemnie się wzmacniają i polegają na sobie, i nigdy się od siebie nie oddalają...

(...)

Wszystko, o czym właśnie opowiedziałem, to rzeczy, które widzieliście już wcześniej. Na przykład nasiona – wyrastają z nich drzewa, i chociaż być może nie potrafisz dostrzec wszystkich szczegółów tego procesu, wiesz, że on zachodzi, prawda? Masz też pojęcie na temat ziemi i słońca. Obraz przysiadających na drzewie ptaków także jest czymś, co wszyscy widzieli, prawda? Obraz ludzi, szukających ochłody w cieniu drzewa, też wszyscy widzieli, czyż nie? (Tak). Co więc czujecie, gdy widzicie wszystkie te rzeczy w jednym obrazie? (Harmonię). Czy każda z rzeczy w tym obrazie pochodzi od Boga? (Tak). Skoro pochodzą one od Boga, to Bóg zna wartość i znaczenie ziemskiego istnienia wszystkich tych różnych rzeczy. Gdy Bóg stworzył wszystkie rzeczy, kiedy zaplanował i stworzył każdą z nich, uczynił to rozmyślnie; a kiedy je stworzył, napełnił każdą z nich życiem. Środowisko, które stworzył dla istnienia ludzkości, właśnie opisane w naszej opowieści, to środowisko, w którym ziarno i ziemia wzajemnie od siebie zależą – ziemia może wykarmić ziarno, a ziarno jest z nią związane. Ta zależność została z góry ustalona przez Boga na samym początku

stworzenia. Drzewo, słońce, ptaki i człowiek z tej sceny to przykład środowiska życia, które Bóg stworzył dla ludzi. Przede wszystkim, drzewo nie może opuścić ziemi ani nie może istnieć bez słońca. Jaki zatem cel przyświecał Bogu, gdy tworzył drzewo – czy możemy powiedzieć, że ma służyć tylko ziemi? Czy możemy powiedzieć, że ma służyć tylko ptakom? Czy możemy powiedzieć, że ma służyć wyłącznie ludziom? (Nie). Jaki jest związek pomiędzy nimi? Związek pomiędzy nimi polega na wzajemnym wzmacnianiu się, współzależności i nierozzerwalności. Oznacza to, że istnienie ziemi, drzewa, słońca, ptaków i ludzi jest wzajemnie od siebie uzależnione i że rzeczy te wzajemnie o siebie dbają. Drzewo chroni ziemię, a ziemia karmi drzewo; słońce dostarcza drzewu światło, a drzewo wytwarza świeże powietrze i łagodzi upał na ziemi spowodowany przez słońce. Kto na tym ostatecznie korzysta? Ludzie, zgadza się? Jest to jedna z zasad leżących u podstaw stworzonego przez Boga środowiska, w jakim żyje człowiek; dzieje się tak, jak Bóg zamierzył na samym początku. Chociaż jest to dość nieskomplikowany obraz, to możemy w nim dostrzec mądrość i intencje Boga. Ludzkość nie może żyć bez ziemi, drzew, ptaków i słońca, nieprawdaż? Mimo iż jest to tylko opowieść, ukazuje ona mikrokosmos stworzenia przez Boga nieba, ziemi i wszystkich rzeczy oraz Jego dar w postaci środowiska, w którym ludzkość może żyć.

To dla ludzi Bóg stworzył niebo, ziemię i wszystkie rzeczy, jak również odpowiednie środowisko, w którym mogli zamieszkać. Po pierwsze, główną kwestią poruszoną w naszej opowieści jest wzajemne wzmacnianie się, współzależność i współistnienie wszystkich rzeczy. Na mocy tej zasady chronione jest środowisko życia ludzkości; ludzkość może trwać i utrzymywać się przy życiu. Dzięki temu człowiek może się rozwijać i rozmnażać. Widzieliśmy obraz drzewa, ziemi, słońca, ptaków i ludzi – wszystkich razem. Czy był tam również Bóg? Nie dało się Go tam dostrzec, prawda? Dało się jednak dostrzec zasady wzajemnego wzmacniania się i współzależności pomiędzy rzeczami przedstawionymi w tej scenie. To dzięki tej regule ludzie mogą dostrzec istnienie i zwierzchnictwo Boga. Bóg stosuje taką zasadę i taką regułę, aby zachować życie i istnienie wszystkich rzeczy. W ten sposób troszczy się o rzeczy i o człowieka. Czy ta opowieść łączy się w jakiś sposób z naszym głównym tematem? Z pozoru może się wydawać, że nie, ale w rzeczywistości reguła, za pomocą której Bóg stworzył wszystkie rzeczy, i Jego panowanie nad nimi, są bezpośrednio związane z tym,

że jest On źródłem życia wszechrzeczy. Faktów tych nie da się od siebie oddzielić. W końcu zaczynacie się czegoś uczyć!

Bóg zawiaduje regułami, które rządzą działaniem wszystkich rzeczy; zawiaduje regułami, które odpowiadają za przetrwanie wszystkich rzeczy; kontroluje wszystkie rzeczy i sprawia, że wzajemnie się one wzmacniają i są od siebie zależne, tak, aby nie przepadły i nie zginęły. Tylko w ten sposób ludzkość może trwać; tylko w ten sposób może żyć pod Bożym przewodnictwem w takim środowisku. Bóg jest panem tych reguł działania i nikt nie może w nie ingerować ani ich zmieniać. Jedynie sam Bóg zna te reguły i tylko On sam nimi zarządza. Kiedy drzewa zaczną wypuszczać pędy; kiedy będzie padać deszcz; ile wody i ile odżywczych substancji ziemia da roślinom; w której porze roku będą spadały liście, w której porze roku drzewa będą rodzić owoce; ile energii słońce da drzewom; co drzewo odda z tej energii, którą otrzymało od słońca – wszystko to zostało wcześniej zaplanowane przez Boga, gdy tworzył wszystkie rzeczy, i są to reguły, których nikt nie może złamać. Rzeczy stworzone przez Boga, bez względu na to, czy są ożywione, czy też wydają się człowiekowi nieożywione, znajdują się w rękach Boga, który kontroluje je i panuje nad nimi. Żaden człowiek nie może zmienić ani złamać tych reguł. Oznacza to, że gdy Bóg stworzył wszystkie rzeczy, z góry ustalił, iż bez ziemi drzewo nie mogłoby zapuścić korzeni, wypuszczać pędów i rosnać; że jeśli ziemia byłaby pozbawiona drzew, to by wyschła; że drzewo powinno stać się domem dla ptaków i miejscem, w którym chronią się przed wiatrem. Czy drzewo mogłoby żyć bez słońca? (Nie). Nie mogłoby też rosnać, gdyby miało tylko ziemię. Wszystkie te rzeczy istnieją dla człowieka, dla jego przetrwania. Człowiek otrzymuje od drzewa świeże powietrze i żyje na ziemi, którą drzewo chroni. Człowiek nie może żyć bez słońca i rozmaitych żywych istot. Chociaż relacje te są złożone, musicie pamiętać, że Bóg ustanowił reguły, które rządzą wszystkimi rzeczami, aby mogły one wzajemnie się wzmacniać, polegać na sobie i współistnieć. Innymi słowy, każda konkretna rzecz, którą stworzył, posiada wartość i znaczenie. Jeśli Bóg stworzyłby coś, co byłoby pozbawione znaczenia, wówczas sprawiłby, aby to coś zniknęło. Jest to jedna z metod, jakich używa Bóg, aby troszczyć się o wszystkie rzeczy. Do czego odnosi się zwrot „troszczyć się” w tej opowieści? Czy Bóg każdego dnia podlewa drzewo? Czy drzewo potrzebuje Bożej pomocy, aby oddychać? (Nie). Termin „troszczyć się” odnosi się tu do zarządzania

przez Boga wszystkimi rzeczami po ich stworzeniu; Bogu wystarczy ustanowienie reguł rządzących ich funkcjonowaniem. Kiedy ziarno zostanie zasiane, drzewo rośnie samo z siebie. Wszystkie warunki jego wzrostu zostały stworzone przez Boga. Bóg stworzył słońce, wodę, glebę, powietrze i otaczające środowisko; Bóg stworzył wiatr, mróz, śnieg i deszcz oraz cztery pory roku. Są to warunki, których drzewo potrzebuje, aby rosnąć, i są to rzeczy, które Bóg zapewnił. Czy więc Bóg jest źródłem środowiska życia? (Tak). Czy Bóg musi każdego dnia liczyć liście na drzewach? Nie! Bóg nie musi również pomagać drzewu oddychać ani każdego dnia budzić słońca, mówiąc: „Wstawaj, już czas poświecić na drzewa”. Nie musi tego robić. Gdy przychodzi na to odpowiedni czas, słońce świeci samo z siebie, zgodnie z regułami; pojawia się i świeci na drzewo, a drzewo pochłania promienie słoneczne, gdy tego potrzebuje, a gdy nie potrzebuje, drzewo nadal żyje wedle reguł. Możecie nie być w stanie dokładnie wyjaśnić tego zjawiska, ale jest to fakt, który każdy może zobaczyć i potwierdzić. Wszystko, co musisz zrobić, to uświadomić sobie, że reguły dotyczące istnienia wszystkich rzeczy pochodzą od Boga, i wiedzieć, że rozwój i przetrwanie tych rzeczy znajdują się pod wyłącznym panowaniem Boga.

Czy opowieść ta zawiera to, co ludzie nazywają „metaforą”? Czy jest to personifikacja? (Nie). Opowiedziałem prawdziwą historię. Wszystko, co jest żywe, wszystko, co posiada życie, znajduje się pod Bożym panowaniem; po stworzeniu każda żywa rzecz została przez Boga napełniona życiem; życie każdej żywej istoty pochodzi od Boga i przebiega ono zgodnie z prawami, które nią rządzą. Tu nic nie musi być zmieniane przez człowieka ani nie potrzebuje żadnej pomocy ze strony człowieka; jest to jeden ze sposobów, w jakie Bóg troszczy się o wszystkie rzeczy. Rozumiecie, prawda? Czy sądzicie, że jest konieczne, aby ludzie to sobie uświadomili? (Tak). Czy więc ta opowieść ma coś wspólnego z biologią? Czy ma ona jakiś związek z jakimkolwiek obszarem wiedzy lub dziedziną nauki? Nie rozmawiamy tu o biologii i z pewnością nie przeprowadzamy żadnych badań biologicznych. Jaki jest główny temat naszej rozmowy? (Bóg jest źródłem życia wszechrzeczy). Co widzicie pośród wszystkich stworzeń? Czy widzicie drzewa? Czy widzicie ziemię? (Tak). Widzicie słońce, prawda? Czy widzicie ptaki siadające na drzewach? (Widzimy). Czy ludzie są szczęśliwi, żyjąc w takim środowisku? (Tak). Oznacza to, że Bóg wykorzystuje

wszystkie rzeczy – rzeczy, które stworzył – aby utrzymywać i chronić dom wszystkich ludzi, ich środowisko życia. W ten właśnie sposób Bóg troszczy się o człowieka i o wszystkie rzeczy.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 168

Opowieść 2. Wielka góra, strumyczek, gwałtowny wiatr i ogromna fala

Był sobie strumyczek, który wił się tu i tam, aż w końcu dopłynął do stóp wielkiej góry, która zagradzała mu drogę, więc poprosił ją swoim słabym, cienkim głosikiem: „Proszę, pozwól mi przepłynąć. Stoisz na mojej drodze i blokujesz mój bieg”. Góra zapytała: „Dokąd płyniesz?”, na co mały strumyczek odrzekł: „Szukam mojego domu”. „Dobrze, ruszaj więc i przepłynij przeze mnie!”. Ale strumyczek był zbyt słaby i zbyt młody, więc nie dał rady przepłynąć przez tak potężną górę. Nie pozostawało mu nic innego, jak tylko nadal dopływać tylko do jej stóp...

Powiał gwałtowny wiatr, który nawiewał piasek i pył w miejsce, gdzie stała góra. Wiatr ryknął do góry: „Pozwól mi przejść!”. Góra zapytała: „Dokąd się udajesz?”. Wiatr odkrzyknął: „Chcę przejść na drugą stronę góry”. Góra powiedziała: „Dobrze, ale pod warunkiem, że będziesz w stanie przedrzeć się przez mój środek!”. Wiatr dał na różne sposoby, ale bez względu na to, jak silne były jego porywy, nie mógł przedrzeć się przez środek góry. Wiatr zmęczył się i ustał, aby odpocząć – a po drugiej stronie góry zaczął wiać delikatny wietrzyk, który sprawiał ludziom przyjemność. Było to pozdrowienie, które góra przesyłała ludziom...

Na wybrzeżu fale oceanu łagodnie rozpryskiwały się o kamienisty brzeg. Nagle nadeszła ogromna fala i, płynąc z grzmiotem w kierunku góry, huknęła: „Przesuń się!”. A góra zapytała: „Dokąd się udajesz?”. Ogromna fala nie potrafiła się zatrzymać i ryknęła: „Poszerzam moje terytorium! Chcę rozpostrzeć ramiona!”. Góra odrzekła: „Dobrze, jeśli potrafisz przedostać się przez mój szczyt, ustąpię z drogi”. Ogromna fala cofnęła się trochę i ponownie uderzyła w wielką górę. Ale bez względu na to, jak bardzo się starała, nie potrafiła przepłynąć ponad szczytem góry. Nie mając innego wyboru, musiała powoli powrócić do morza...

Przez tysiące lat strumyczek łagodnie szemrał u stóp góry. Płynąc łożyskiem wyznaczonym przez górę, strumyczek dostał się do swojego domu – połączył się z rzeką i wpłynął do morza. Pod opieką góry, strumyczek nigdy się nie zgubił. Strumyczek i wielka góra wzajemnie się wzmacniali i polegali na sobie; wzajemnie dodawali sobie sił, ograniczali się i współistnieli ze sobą.

Przez tysiące lat gwałtowny wiatr nie zmienił swojego zwyczaju huczenia na górę. Cały czas przywiewał wielkie ilości piasku, gdy ją „odwiedzał”. Groził górze, ale nigdy nie przedarł się przez jej środek. Gwałtowny wiatr i wielka góra wzajemnie się wzmacniali i polegali na sobie; wzajemnie dodawali sobie sił, ograniczali się i współistnieli ze sobą.

Przez tysiące lat ogromna fala nigdy nie odpoczywała i nigdy nie przestała próbować poszerzyć swojego terytorium. Nadal huczała i stale napierała na górę, ale góra nigdy nie przesunęła się nawet o centymetr. Góra czuwała nad morzem i dzięki temu morskie stworzenia rozwijały się i rozmnażały. Ogromna fala i wielka góra wzajemnie się wzmacniały i polegały na sobie; wzajemnie dodawały sobie sił, ograniczały się i współistniały ze sobą.

I to koniec naszej opowieści. Przede wszystkim, powiedzcie Mi, o czym była ta opowieść? Najpierw była wielka góra, a potem strumyczek, gwałtowny wiatr i ogromna fala. Co działo się w pierwszym fragmencie opowiadającym o strumyczku i wielkiej górze? Dlaczego zdecydowałem się opowiedzieć o strumyczku i wielkiej górze? (Ponieważ wielka góra chroniła strumyk, który nigdy się nie zgubił. Polegali na sobie). Czy waszym zdaniem góra chroniła, czy blokowała strumyk? (Chroniła). Ale czyż zarazem go nie blokowała? Góra i strumyczek opiekowali się sobą; góra chroniła strumyczek, ale zarazem była przeszkodą. Góra chroniła strumyk, dzięki czemu mógł on wpłynąć do rzeki; ale zarazem powstrzymywała go, aby nie popłynął tam, gdzie chciał, i nie rozlał się po okolicznych terenach, które mógłby zalać i przynieść nieszczęście ludziom. Czyż właśnie nie o tym mówił ten fragment? Chroniąc strumyczek i blokując go, góra zabezpieczała ludzkie domostwa. Potem mały strumyczek połączył się z rzeką u stóp góry, a następnie wpłynął do morza. Czyż nie jest to reguła, która rządzi istnieniem strumyczka? Co umożliwiło strumyczkowi wpłynięcie do rzeki, a potem do morza? Czyż nie była to góra? Strumyczek polegał

zarówno na ochronie sprawowanej przez górę, jak i na tym, że była ona przeszkodą. Czyż nie o to właśnie chodzi? Czy na tym przykładzie widzisz znaczenie gór dla wody? Czy Bóg miał swój cel, tworząc zarówno wysokie, jak i niskie góry? (Tak). Ten krótki fragment, opowiadający jedynie o strumyczku i wielkiej górze, pozwala nam dostrzec wartość i znaczenie stworzenia przez Boga tych dwóch rzeczy; pokazuje nam także mądrość i celowość przejawiające się w Jego panowaniu nad nimi. Czyż tak nie jest?

Czego dotyczyła druga część tej opowieści? (Gwałtownego wiatru i wielkiej góry). Czy wiatr to coś dobrego? (Tak). Niekoniecznie, ponieważ czasami, gdy wiatr jest zbyt silny, może być niszczycielski. Jakbyś się czuł, gdybyś musiał stać na wietrze? Zależy od tego, jak mocno by wiał, czyż nie? Jeśli byłby to wiatr o stopniu trzecim czy czwartym, to byłby do zniesienia. Co najwyżej musiałbyś przemykać oczy. Ale gdyby wiatr przybrał siłę huraganu, czy byłbyś w stanie to znieść? Nie. Błędem jest więc mówienie, że wiatr jest zawsze dobry lub zawsze zły, ponieważ zależy to od jego siły. Jaką rolę odgrywa w tej opowieści góra? Czyż nie jest czymś w rodzaju filtra? Do czego góra zmniejsza siłę wiatru? (Do lekkiego wietrzyku). Czy w środowisku, w jakim żyją, ludzie doświadczają raczej gwałtownego wiatru, czy lekkiego wietrzyku? (Lekkiego wietrzyku). Czy nie był to jeden z celów, jedna z intencji, dla których Bóg stworzył góry? Jak by to było, gdyby ludzie żyli w środowisku, w którym gwałtowny wiatr unosi w powietrzu piasek, i nie byłoby niczego, co mogłoby go zablokować lub powstrzymać? Czy mogłoby być tak, że wśród wirującego piasku i kamieni ziemia nie nadawałaby się do zamieszkania? Kamienie mogłyby uderzać w ludzi, a piasek by ich oślepiał. Wiatr mógłby zwałować ludzi z nóg lub unosić ich w powietrze. Domy mogłyby ulec zniszczeniu i mogłyby dojść do rozmaitych katastrof. Czy jednak istnienie gwałtownego wiatru ma jakąś wartość? Powiedziałem, że jest on czymś złym, więc można by pomyśleć, że nie ma on żadnej wartości, ale czy to prawda? Czy nie ma on żadnej wartości, gdy zamienia się w łagodny wietrzyk? Czego ludzie potrzebują najbardziej, gdy jest wilgotno lub duszno? Potrzebują łagodnego wietrzyku, aby delikatnie ich owiewał, odświeżał i oczyszczał umysły, wyostrzał myślenie, a także przywracał i poprawiał dobre samopoczucie. Wyobraźcie sobie, że siedzicie w zatłoczonym i dusznym pomieszczeniu. Czego potrzebujecie najbardziej? (Łagodnego wietrzyku). Przebywanie w miejscach, w których powietrze jest gęste i zanieczyszczone, może być przyczyną

spowolnienia myślenia, obniżenia ciśnienia i problemów z zachowaniem jasności umysłu. A jednak nawet drobny przewiew ożywia powietrze, a ludzie oddychający świeżym powietrzem czują się znacznie lepiej. Chociaż strumyczek może spowodować katastrofę, chociaż gwałtowny wiatr może spowodować katastrofę, to tak długo, jak stoi tam góra, zamienia ona to zagrożenie w siłę, która przynosi człowiekowi korzyść. Czyż tak nie jest?

Czego dotyczyła trzecia część tej opowieści? (Wielkiej góry i ogromnej fali). Wielkiej góry i ogromnej fali. Scena przedstawia górę na wybrzeżu; widzimy górę, bryzę oceaniczną oraz wielką falę. Czym jest w tym wypadku góra dla fali? (Obrończynią i barierą). Jest zarówno obrończynią, jak i barierą. Jako obrończyni sprawia, że morze nie znika, a stworzenia, które w nim żyją, mogą się rozwijać i rozmnażać. Jako bariera, góra powstrzymuje morskie wody przed wylaniem i spowodowaniem katastrofy, która mogłaby wyrządzić szkody i zniszczyć domostwa ludzi. Możemy więc powiedzieć, że góra jest zarówno obrończynią, jak i barierą.

Na tym polega znaczenie wzajemnych relacji pomiędzy wielką górą a strumyczkiem, wielką górą a gwałtownym wiatrem oraz wielką górą a ogromną falą; znaczenie to zasadza się na tym, że wzajemnie się one wzmacniają, ograniczają i współistnieją ze sobą. Istnieniem tych stworzonych przez Boga rzeczy rządzi reguła i prawo. Jakie więc czyny Boga widzicie w tej opowieści? Czy Bóg stworzył wszystkie rzeczy, a potem przestał zwracać na nie uwagę? Czy ustanowił reguły i obmyślił sposoby, w jakie rzeczy funkcjonują, a potem przestał się nimi interesować? Czy tak właśnie było? (Nie). Zatem co się stało? Bóg stale ma kontrolę. Kontroluje wodę, wiatr i fale. Nie pozwala im wpadać w szal, nie pozwala im wyrządzać szkód ani niszczyć ludzkich siedzib. Dzięki temu ludzie mogą żyć, rozwijać się i rozmnażać na ziemi. Oznacza to, że gdy Bóg stwarzał wszystkie rzeczy, miał już zaplanowane reguły ich istnienia. Gdy Bóg stworzył każdą z rzeczy, dopilnował, żeby służyła ona człowiekowi i objął nad nimi kontrolę, aby nie sprawiały ludziom kłopotów i nie powodowały nieszczęść. Gdyby nie Boże zarządzanie, to czyż wody nie płynęłyby bez żadnych ograniczeń? Czyż wiatry nie wiałyby bez żadnych ograniczeń? Czy woda i wiatr są podporządkowane regułom? Gdyby Bóg nimi nie zarządzał, nie kierowałyby nimi żadne reguły, wiatr by hulał, a wody podnosiłyby się i powodowały powodzie. Gdyby fala była

większa niż góra, to czyż istniałoby jeszcze morze? Nie. Gdyby góra nie była tak wysoka jak fala, nie istniałoby morze, a góra utraciłaby swoją wartość i swoje znaczenie.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 169

Bóg stworzył wszystko, co istnieje i jest suwerennym Władcą wszystkiego, co istnieje; zarządza wszystkim i troszczy się o wszystko, nadzorując każde słowo i działanie wszystkiego, co istnieje. Bóg widzi i nadzoruje również każdy zakątek ludzkiego życia. Bóg doskonale zna zatem każdy szczegół wszystkiego, co istnieje pośród Jego stworzenia, poczynawszy od roli i natury każdej rzeczy, przez jej reguły przetrwania, aż po znaczenie jej życia i wartość jej istnienia – wszystko to Bóg zna w całej rozciągłości. Bóg stworzył wszystkie rzeczy – czy myślicie, że musi przeprowadzać badania dotyczące reguł rządzących tymi rzeczami? Czy Bóg potrzebuje studiować ludzką wiedzę bądź naukę, aby dowiedzieć się czegoś na ich temat i zrozumieć je? (Nie). Czy jest wśród ludzi ktoś, kto ma tak szeroką wiedzę i wystarczającą erudycję, aby zrozumieć wszystkie rzeczy, tak jak rozumie je Bóg? Nie ma nikogo takiego, prawda? Czy istnieje jakiś astronom czy biolog, który rzeczywiście rozumie reguły życia i rozwoju wszystkich rzeczy? Czy potrafi on rzeczywiście zrozumieć wartość istnienia każdej rzeczy? (Nie potrafi). Jest tak, ponieważ wszystkie rzeczy zostały stworzone przez Boga, i bez względu na to, jak pilnie i jak gruntownie człowiek będzie studiował tę wiedzę lub jak długo będzie się starał ją sobie przyswoić, nigdy nie będzie w stanie pojąć tajemnicy i celu Bożego stworzenia wszystkich rzeczy. Czyż tak nie jest? Czy na podstawie naszej dotychczasowej rozmowy czujecie, że częściowo zrozumieliście prawdziwe znaczenie słów „Bóg jest źródłem życia wszechrzeczy”? (Tak). Wiedziałem, że gdy będę omawiał ten temat – „Bóg jest źródłem życia wszechrzeczy” – wielu osobom natychmiast przyjdzie na myśl inne wyrażenie: „Bóg jest prawdą i wykorzystuje swoje słowo, by się o nas troszczyć” i nie pomyślą o żadnym innym znaczeniu. Niektórzy mogliby nawet poczuć, że to, iż Bóg dba o ludzkie życie, zapewnia codzienne pożywienie, picie i wszystko, czego potrzebujemy na co dzień, nie liczy się jako Jego troska o człowieka. Czyż nie ma takich, którzy myślą w ten sposób? A przecież zamiar towarzyszący Bożemu stworzeniu jest oczywisty: pozwolić

człowiekowi normalnie istnieć i żyć. Bóg pielęgnuje środowisko, w którym żyją ludzie, i dba o to, by człowiek miał wszystkie rzeczy niezbędne do przetrwania. Co więcej, zarządza On wszystkimi rzeczami i panuje nad nimi. Wszystko to umożliwia człowiekowi normalne życie, rozwój i rozmnażanie; właśnie w ten sposób Bóg troszczy się o całość stworzenia i o ludzkość. Czyż nie jest prawdą, że ludzie potrzebują uświadomić sobie i zrozumieć te rzeczy? Być może ktoś powie: „Ten temat zbyt szybko odbiega od naszej wiedzy o prawdziwym, samym Bogu i nie chcemy tego wiedzieć, ponieważ człowiek nie może żyć samym chlebem, ale żyje dzięki Bożemu słowu”. Czy to rozumowanie jest poprawne? (Nie). Dlaczego nie jest poprawne? Czy możecie w pełni zrozumieć Boga, jeśli posiadacie wiedzę jedynie o tym, co powiedział? Jeśli przyjmujecie wyłącznie Jego dzieło, Jego sąd i karcenie, to czy możecie w pełni Go zrozumieć? Jeśli znacie tylko drobną część Bożego usposobienia i drobną część Bożego autorytetu, to czy, waszym zdaniem, wystarcza to, aby osiągnąć zrozumienie Boga? (Nie). Boże działania rozpoczęły się wraz ze stworzeniem przez Niego wszystkich rzeczy i trwają nadal – Boże działania są widoczne cały czas, w każdym momencie. Jeśli ktoś wierzy w istnienie Boga tylko dlatego, że wybrał On grupę ludzi, by na nich wykonać swoje dzieło i aby ich zbawić, i że pozostałe rzeczy nie mają nic wspólnego z Bogiem, ani Jego autorytet, ani Jego status, ani Jego działania, to czy można o nim powiedzieć, że posiada prawdziwą wiedzę o Bogu? Ludzie, którzy posiadają tę tak zwaną „wiedzę o Bogu”, posiadają ledwie jednostronne zrozumienie, zgodnie z którym ograniczają czyny Boga do jednej grupy ludzi. Czy jest to prawdziwa wiedza o Bogu? Czyż ludzie posiadający taki rodzaj wiedzy nie zaprzeczają temu, że Bóg stworzył wszystkie rzeczy i suwerennie nad nimi panuje? Niektórzy ludzie nie chcą zaprzętać sobie tym głowy i zamiast tego myślą tak: „Nie dostrzegam suwerennego panowania Boga nad wszystkimi rzeczami. Idea ta jest dla mnie zbyt odległa i nie mam ochoty jej zrozumieć. Bóg robi to, co chce, i nie ma to ze mną nic wspólnego. Ja jedynie akceptuję Boże przewodnictwo i Jego słowo, tak, aby zostać zbawionym i udoskonalonym przez Boga. Nic innego nie ma dla mnie znaczenia. Reguły ustanowione przez Boga, gdy stworzył wszystkie rzeczy, a także to, co robi, aby troszczyć się o nie i o człowieka, nie mają ze mną nic wspólnego”. Co to za słowa? Czyż nie są one aktem buntu? Czy ktokolwiek spośród was posiada takie zrozumienie? Nie musicie nic mówić, i bez tego wiem, że znakomita większość z was myśli w ten

sposób. Tacy pryncypialni ludzie patrzą na wszystko ze swojej „duchowej” perspektywy. Chcą ograniczyć Boga do Biblii, do słów, które wypowiedział, do dosłownego znaczenia zapisanych zdań. Nie chcą lepiej poznać Boga i nie chcą, aby Bóg rozpraszał swoją uwagę, robiąc inne rzeczy. Ten rodzaj myślenia jest dziecinny i jest zarazem nadmiernie religijny. Czy ludzie, którzy żywią takie poglądy, mogą znać Boga? Będzie im bardzo trudno poznać Boga. Opowiedziałem dzisiaj dwie historie, odnoszące się do dwóch różnych aspektów. Możecie, dopiero się z nimi zetknąwszy, mieć wrażenie, że są one dosyć głębokie lub abstrakcyjne, trudne do ogarnięcia i zrozumienia. Powiązanie ich z działaniami Boga i samym Bogiem może być trudne. Jednakże wszystkie działania Boga i wszystko, co robi wśród stworzenia i wśród ludzi, powinno być znane, wyraźnie i dokładnie, każdej osobie, każdemu, kto dąży do poznania Boga. Ta wiedza da ci pewność wiary w prawdziwe istnienie Boga. Da ci również precyzyjną wiedzę o Bożej mądrości, Jego mocy i o sposobie, w jaki troszczy się o wszystkie rzeczy. Pozwoli ci jasno pojąć prawdziwe istnienie Boga oraz dostrzec, że nie jest ono fikcją, nie jest mitem, nie jest mrzonką, nie jest teorią, a z pewnością nie jest tylko swego rodzaju duchowym pocieszeniem, lecz rzeczywistym istnieniem. Co więcej, pozwoli ludziom poznać, że Bóg zawsze troszczy się o całość stworzenia i o ludzkość; czyni to na swój własny sposób i zgodnie z własnym rytmem. A zatem to właśnie dlatego, że Bóg stworzył wszystkie rzeczy i wyposażył je w reguły, wszystkie rzeczy potrafią, zgodnie z uprzednio wyznaczonymi przez Niego zasadami, wykonywać przydzielone im zadania, spełniać swoje obowiązki i odgrywać swoje własne role; zgodnie z uprzednio wyznaczonymi przez Boga zasadami, każda rzecz spełnia swoją rolę w służbie człowiekowi i w przestrzeni i w środowisku, które człowiek zamieszkuje. Gdyby Bóg tak nie uczynił, a ludzkość nie miałaby takiego środowiska do zamieszkania, wówczas wiara ludzi w Boga i podążanie za Nim nie byłyby możliwe; wszystko sprowadzałoby się tylko do „czczej gadaniny”, nieprawdaż?

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 170

Omówiliśmy wiele kwestii i zagadnień związanych ze stwierdzeniem „Bóg jest źródłem życia wszechrzeczy”, ale czy w głębi swoich serc wiecie, czym Bóg obdarza ludzkość, oprócz tego, że zaopatruje was w swoje słowa i dokonuje na was dzieła

osądu i karcenia? Niektórzy powiedzą: „Bóg obdarza mnie łaską i udziela mi błogosławieństw, dyscyplinuje mnie, pociesza i opiekuje się mną oraz chroni mnie w każdy możliwy sposób”. Inni powiedzą: „Bóg codziennie obdarza mnie jedzeniem i piciem”, a jeszcze inni powiedzą nawet: „Bóg obdarza mnie wszystkim”. W kwestii tych rzeczy, z którymi ludzie mają styczność na co dzień, wszyscy macie być może jakieś odpowiedzi w odniesieniu do swoich własnych, fizycznych doświadczeń życiowych. Bóg obdarza każdą osobę wieloma rzeczami, choć to, co tutaj omawiamy, nie ogranicza się jedynie do obszaru codziennych potrzeb ludzkich, lecz ma na celu poszerzenie pola widzenia każdej osoby i umożliwienie wam spojrzenia z szerszej perspektywy. Skoro Bóg jest źródłem życia wszechrzeczy, w jaki sposób podtrzymuje On życie wszystkich rzeczy? Innymi słowy, co Bóg daje wszystkim stworzonym przez siebie rzeczom, aby podtrzymać ich egzystencję i utrzymać prawa rządzące ich istnieniem – aby mogły trwać nieprzerwanie? Jest to główne zagadnienie, które dziś rozważamy. (...) Mam nadzieję, że uda wam się powiązać ten temat i to, o czym powiem, raczej z Bożymi czynami niż z jakąkolwiek wiedzą, ludzką kulturą czy badaniami. Mówię tylko i wyłącznie o Bogu – o samym Bogu. To wam sugeruję. Jestem pewien, że rozumiecie!

Bóg obdarzył ludzkość wieloma rzeczami. Zacznę od omówienia tego, co ludzie mogą pojąć, to znaczy od tego, co są w stanie poczuć. Są to rzeczy, które ludzie potrafią wewnętrznym zrozumieniem i które potrafią przyjąć. Zaczniemy więc omówienie od tego, co Bóg dał ludzkości, od świata materialnego.

1. Powietrze

Najpierw Bóg stworzył powietrze, żeby człowiek mógł oddychać. Powietrze jest substancją, z którą ludzie są w nieustannej styczności, i jest czymś, od czego ludzie są uzależnieni w każdym momencie, nawet wtedy, kiedy śpią. Powietrze stworzone przez Boga jest niezwykle ważne dla gatunku ludzkiego: to podstawowy komponent każdego ich oddechu, a także samego życia. Owa substancja, którą można jedynie poczuć, ale której nie można zobaczyć, była pierwszym darem Boga dla wszystkich stworzonych przez Niego rzeczy. Czy jednak po stworzeniu powietrza Bóg uznał sprawę za zakończoną? Czy raczej, stwarzając powietrze, Bóg uwzględnił jego gęstość? Czy uwzględnił skład powietrza? (Tak). Co myślał Bóg, kiedy stwarzał powietrze? Dlaczego Bóg stworzył powietrze i jakimi kierował się pobudkami? Ludzie potrzebują powietrza,

ponieważ muszą oddychać. Po pierwsze, gęstość powietrza powinna być dostosowana do ludzkich płuc. Czy ktoś wie, jaka jest gęstość powietrza? W rzeczywistości ludzie nie muszą znać odpowiedzi na to pytanie w kategoriach liczb lub danych; nie ma konieczności, żeby to wiedzieć – wystarczy mieć ogólne pojęcie na ten temat. Najpierw Bóg stworzył powietrze o gęstości najbardziej odpowiedniej dla ludzkich płuc. Innymi słowy, stworzył powietrze w taki sposób, by łatwo dostawało się do ciała człowieka wraz z jego oddechem i by nie czyniło szkód w ludzkim organizmie. Taki zamysł przyświecał stwarzaniu powietrza. Następnie zajmijmy się składem powietrza. Przede wszystkim skład powietrza nie jest toksyczny dla człowieka, w związku z czym nie uszkodzi jego płuc ani żadnej innej części jego ciała. Bóg musiał to wszystko uwzględnić. Bóg musiał wziąć pod uwagę, że powietrze, którym ludzie oddychają, powinno być wdychane i wydychane z łatwością oraz że skład i ilość powietrza powinna być taka, żeby krew, podobnie jak zużyte powietrze w płucach i w ciele jako całości, mogły być prawidłowo metabolizowane po wdechu. Co więcej, musiał także uwzględnić to, by powietrze nie zawierało żadnych toksycznych substancji. Nie chcę zarzucać was teraz informacjami odnośnie do tych dwóch parametrów, pragnę wam tylko powiedzieć, że podczas tworzenia poszczególnych rzeczy Bogu towarzyszył określony proces myślowy, a wszystko, co stworzył, jest najlepsze z możliwych. Co więcej, jeśli chodzi o ilość pyłu w powietrzu, ilość pyłu, piasku i brudu na ziemi, jak również pyłu, który spada z nieba, Bóg ma również plan odnośnie do tych rzeczy – sposób na to, by je usunąć lub rozproszyć. Choć powietrze zawiera pewną ilość pyłów, Bóg sprawił, żeby pył nie szkodził ciału człowieka i nie zakłócał procesu oddychania oraz żeby cząsteczki pyłu były takich rozmiarów, aby nie były szkodliwe dla ludzkiego organizmu. Czyż stworzenie powietrza przez Boga nie było tajemnicą? Czy było to tak proste, jak tchnienie z Jego ust? (Nie). Nawet w stworzeniu przez Boga najprostszych rzeczy widać Jego tajemnicę, działanie Jego umysłu, tok Jego myśli i Jego mądrość. Czyż Bóg nie jest praktyczny? (Tak, jest). Chcę przez to powiedzieć, że nawet tworząc coś prostego, Bóg myślał o człowieku. Zacznijmy od tego, że powietrze, którym oddychają ludzie, jest czyste, nie jest ono toksyczne ani szkodliwe dla ludzi, a jego skład i gęstość są dostosowane do ludzkiego procesu oddychania. Powietrze, które ludzie stale wdychają i wydychają, jest niezbędne ich ciału i ich organizmowi. Ludzie mogą więc swobodnie oddychać, bez obaw i ograniczeń. Mogą oddychać normalnie. Powietrze jest tym, co Bóg stworzył na

początku i co jest nieodzowne, by człowiek mógł oddychać.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VIII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 171

2. Temperatura

Drugim elementem, który omówimy, jest temperatura. Każdy wie, czym jest temperatura. Temperatura to coś nieodzownego dla środowiska, które jest odpowiednie dla ludzkiego przetrwania. Gdyby temperatura była zbyt wysoka – założmy, że przekraczałaby czterdzieści stopni Celsjusza – czy nie byłoby to dla ludzi bardzo wyczerpujące? Czy ludziom nie byłoby trudno żyć w takich warunkach? A co, gdyby temperatura była zbyt niska? Założmy, że temperatura miałaby osiągnąć minus czterdzieści stopni Celsjusza – ludzie również nie byłoby w stanie tego przetrwać. A zatem Bóg był bardzo precyzyjny, ustalając zakres temperatur, do jakiego ludzki organizm może się przystosować, czyli mniej więcej od minus trzydziestu do plus czterdziestu stopni Celsjusza. Temperatury w krajach od północy do południa zasadniczo mieszczą się w tym przedziale. W mroźnych regionach temperatura może zapewne spaść do minus pięćdziesięciu lub minus sześćdziesięciu stopni Celsjusza. Bóg nie pozwoliłby człowiekowi żyć w takich regionach. Dlaczego więc te mroźne regiony istnieją? Stoją za tym Boża mądrość i Boże zamiary. Bóg nie pozwoliłby ci zbliżyć się do tych miejsc. Miejsca, które są zbyt gorące i zbyt zimne, są chronione przez Boga, co oznacza, że nie zaplanował On, aby człowiek tam zamieszkał. Nie są to miejsca dla ludzkości. Dlaczego jednak Bóg miałby dopuścić istnienie takich miejsc na ziemi? Jeśli są to miejsca, w których Bóg nie pozwala człowiekowi mieszkać czy nawet przetrwać, to dlaczego je stworzył? W tym właśnie tkwi Boża mądrość. Innymi słowy, Bóg racjonalnie skalibrował zakres temperatur środowiska, w którym ludzie mogą przetrwać. Rządzi tym też prawo naturalne. Bóg stworzył pewne rzeczy, aby utrzymać i kontrolować temperaturę. Jakie to rzeczy? Po pierwsze, słońce daje ludziom ciepło, lecz czy ludzie są w stanie je znieść, jeśli będzie ono zbyt duże? Czy jest ktoś, kto ma odwagę zbliżyć się do słońca? Czy istnieje na ziemi aparatura naukowa, która może zbliżyć się do słońca? (Nie). Dlaczego nie? Słońce jest zbyt gorące. Wszystko, co za bardzo się do niego zbliży, roztopi się. Dlatego Bóg specjalnie ustanowił wysokość i

odległość słońca od ludzkości zgodnie ze swoimi skrupulatnymi obliczeniami i swoimi standardami. Istnieją też dwa bieguny ziemi: południowy i północny. W regionach tych są wyłącznie lodowce. Czy ludzkość może żyć w regionach lodowcowych? Czy w takich miejscach człowiek może przetrwać? (Nie). Ludzie nie udają się w takie miejsca, ponieważ nie da się tam przetrwać. Skoro ludzie nie udają się na południowy i północny biegun, lodowce mogą przetrwać i spełniać swoją funkcję, którą jest regulowanie temperatury. Rozumiecie, prawda? Gdyby nie było biegunów południowego i północnego, wówczas nieustanne ciepło słońca sprawiłoby, że zginęliby wszyscy ludzie na ziemi. Czy jednak Bóg ustala zakres temperatury odpowiedni dla ludzkiego przetrwania wyłącznie za pomocą tych dwóch rzeczy? Nie. Istnieją też wszelkiego rodzaju formy życia, takie jak trawa na polach, różne rodzaje drzew i różnorodne rośliny w lasach, które pochłaniają ciepło słoneczne, neutralizując w ten sposób energię ciepłą słońca tak, że regulują temperaturę środowiska, w którym żyją ludzie. Istnieją również źródła wody, takie jak rzeki czy jeziora. Nikt nie potrafi ustalić wielkości powierzchni luster wody rzek i jezior. Nikt nie potrafi kontrolować, ile wody jest na ziemi, gdzie i w jakim kierunku woda ta płynie, jej objętości czy prędkości jej przepływu. Tylko Bóg wie, jak to zrobić. Te rozmaite źródła wody, od wód gruntowych do widocznych rzek i jezior na powierzchni ziemi, również mogą regulować temperaturę środowiska, w którym żyje człowiek. Oprócz źródeł wody istnieją też wszelkiego rodzaju formacje geograficzne, takie jak góry, równiny, kaniony i mokradła, które regulują temperaturę proporcjonalnie do zajmowanej przez siebie powierzchni. Jeśli na przykład obwód jakiejś góry wynosi sto kilometrów, to owe sto kilometrów będzie wносиło odpowiedni wkład. A ilość takich łańcuchów górskich i kanionów stworzonych przez Boga została przez Niego dokładnie przemyślana. Innymi słowy, za istnieniem każdej jednej rzeczy stworzonej przez Boga kryje się pewna historia i za każdą rzeczą stoją Boża mądrość i Boże plany. Rozważmy na przykład lasy i wszystkie rodzaje roślinności – ich zasięg i powierzchnia, jaką zajmują, są poza kontrolą jakiegokolwiek człowieka i nikt nie ma w tych sprawach nic do powiedzenia. Człowiek nie może też kontrolować tego, ile wody przyswajają rośliny ani ile energii cieplnej pochłaniają ze słońca. Wszystko to wchodzi w zakres planu, który ustanowił Bóg, gdy stwarzał wszystkie rzeczy.

Tylko dzięki temu, że Bóg starannie i kompleksowo wszystko zaplanował, rozważył

i zaaranżował, człowiek może żyć w środowisku o tak sprzyjającej temperaturze. Dlatego każda rzecz, którą człowiek widzi swoimi oczyma, taka jak słońce, czy też bieguny południowy i północny, o których ludzie tak często słyszą, a także przeróżne formy życia na powierzchni ziemi, pod nią oraz w wodzie, wszelka przestrzeń pokryta lasami i innego rodzaju roślinnością oraz źródła wody, różne akweny wodne, ilość wody morskiej i słodkiej, różne środowiska geograficzne – Bóg wykorzystuje to wszystko do utrzymania temperatury właściwej dla ludzkiego przetrwania. Jest to absolutna prawda. Tylko dlatego, że Bóg wszystko to dogłębnie przemyślał, człowiek może żyć w środowisku o tak sprzyjającej temperaturze. Nie może być ani za zimno, ani za gorąco: miejsca, które są zbyt gorące i w których temperatury przekraczają te, do których ciało człowieka może się przystosować, z pewnością nie są tymi, które Bóg dla ciebie przygotował. Miejsca, które są zbyt zimne i w których temperatury są zbyt niskie, miejsca, w których ludzie zamarzliby kilka minut po przybyciu, tak że nie są w stanie mówić, ich mózgi zamarzają, a oni nie mogą myśleć i wkrótce umierają wskutek uduszenia – również takich miejsc Bóg nie przygotował dla gatunku ludzkiego. Bez względu na to, jakiego rodzaju badania ludzie chcą prowadzić i czy pragną wprowadzać innowacje lub przełamać te ograniczenia – cokolwiek by nie wymyślili, nigdy nie będą w stanie przekroczyć granic tego, do czego jest w stanie przystosować się ludzkie ciało. Nigdy nie będą w stanie uwolnić się od tych ograniczeń, które Bóg nałożył na człowieka. Jest tak dlatego, ponieważ Bóg stworzył istoty ludzkie i to On wie najlepiej, do jakich temperatur ludzki organizm jest w stanie się przystosować. Ale ludzie tego nie wiedzą. Dlaczego mówię, że ludzie tego nie wiedzą? Ilu głupot dokonali ludzie? Czyż wielu ludzi nie usiłowało zdobyć bieguna południowego bądź północnego? Tacy ludzie stale próbują tam dotrzeć, żeby zająć te tereny po to, by móc zapuścić tam korzenie. Byłoby to działanie niedorzeczne. Nawet jeśli szczegółowo zbadałeś bieguny, to co potem? Nawet jeśli możesz przystosować się do tamtejszych temperatur i jesteś w stanie tam zamieszkać, to czy w jakikolwiek sposób przyniosłbyś korzyść ludzkości, gdybyś miał „ulepszyć” obecne środowisko życia na biegunach południowym i północnym? Ludzkość ma do dyspozycji środowisko, w którym może przetrwać, ale ludzie nie potrafią posłusznie i spokojnie tam pozostać, a zamiast tego nalegają, by pójść tam, gdzie przetrwać nie są w stanie. Co to wszystko oznacza? Ludzie znudzili się i zniecierpliwili życiem w tej sprzyjającej temperaturze i otrzymali zbyt wiele

błogosławieństw. Poza tym to regularne środowisko do życia zostało przez człowieka niemal całkowicie zniszczone, więc teraz myśli on, że może równie dobrze pojechać na biegun południowy i biegun północny, żeby i tam dokonać spustoszenia lub zaangażować się w jakąś „sprawę”, aby „wytyczyć jakiś nowy szlak”. Czyż nie jest to przejaw głupoty? Oznacza to, że pod wodzą swego przodka, szatana, owa ludzkość czyni jedną absurdalną rzecz za drugą, lekkomyślnie i bez skrupów niszcząc ten piękny dom, który Bóg dla niej stworzył. Jest to dzieło szatana. Co więcej, widząc, że przetrwanie ludzkości na ziemi jest w pewnym sensie zagrożone, wielu ludzi szuka sposobu, żeby zamieszkać na Księżycu, usiłuje stworzyć warunki, by dało się tam żyć. Ale przecież na Księżycu nie ma tlenu. Czy ludzie mogą przeżyć bez tlenu? (Nie). Skoro Księżyc pozbawiony jest tlenu, to nie jest to miejsce, w którym człowiek mógłby przebywać, a mimo to człowiek uparcie pragnie tam polecieć. Jak nazwać takie zachowanie? Także i to jest samobójstwem, prawda? Księżyc jest miejscem pozbawionym powietrza, a tamtejsza temperatura nie sprzyja przetrwaniu człowieka, a zatem nie jest to miejsce przygotowane przez Boga dla ludzi.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyń VIII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 172

3. Dźwięk

Jaki jest trzeci element? Także i on jest czymś, co musi być obecne w normalnym środowisku życia człowieka. Bóg musiał się także i nim zająć wtedy, kiedy wszystko stworzył. Jest to coś bardzo ważnego dla Boga, jak również dla każdego bez wyjątku człowieka. Gdyby Bóg odpowiednio nie zajął się tą kwestią, stanowiłoby to ogromną przeszkodę dla przetrwania gatunku ludzkiego. Chcę przez to powiedzieć, że miałyby to tak znaczący wpływ na ciało i życie człowieka, że ludzkość nie byłaby w stanie przetrwać w takim środowisku. Można też powiedzieć, że żadne formy życia nie mogłyby przetrwać w takim środowisku. Czymże jest więc ta rzecz? To dźwięk. Bóg stworzył wszystko, a wszystko żyje w rękach Boga. Wszystkie rzeczy poruszają się i żyją w zasięgu wzroku Boga. Chcę przez to powiedzieć, że istnienie każdej z rzeczy, którą Bóg stworzył, ma wartość i znaczenie, czyli za istnieniem każdej z nich stoi jakaś potrzeba. W Bożych oczach każda rzecz ma w sobie życie, a skoro wszystkie one są

żywe, będą też wydawać dźwięki. Na przykład ziemia nieustannie się kręci, słońce nieustannie się kręci, a także księżyc nieustannie się kręci. Rozwój, rozprzestrzenianie się i ruchy wszystkich rzeczy nieustannie generują dźwięki. Wszystkie stworzone przez Boga rzeczy na ziemi również nieustannie się rozprzestrzeniają, rozwijają i poruszają. Na przykład podstawy gór poruszają się i przesuwają, a wszystkie istoty żyjące w głębi oceanów poruszają się i pływają. Oznacza to, że wszystkie te żywe rzeczy, wszystkie rzeczy w zasięgu wzroku Boga, znajdują się w nieustannym i regularnym ruchu, zgodnym z ustalonym wzorcem. Czym zatem skutkują rozprzestrzenianie się i rozwój tych rzeczy w ciemności oraz ich tajemnicze ruchy? Dźwiękami, potężnymi dźwiękami. Nie tylko ziemia, ale także wszelkie inne planety znajdują się w nieustannym ruchu, a byty ożywione i organizmy na tych planetach również nieustannie rozprzestrzeniają się, rozwijają i poruszają. Innymi słowy, wszystkie ożywione oraz nieożywione formy istnienia nieustannie posuwają się naprzód w zasięgu wzroku Boga i jednocześnie wszystkie one generują dźwięki. Bóg zajął się również tymi dźwiękami i sądzę, że powinniście wiedzieć, dlaczego tak uczynił, prawda? Jak wpłynie na ciebie warkot samolotu, kiedy się do niego zbliżysz? Jeśli będziesz stał obok niego zbyt długo, ogłuchniesz. A co z twoim sercem – czy będzie w stanie to wytrzymać? Niektórzy ludzie o słabym sercu nie będą w stanie tego wytrzymać. Oczywiście nawet ci, którzy mają zdrowe serca, nie będą w stanie tego znieść, jeśli potrwa to zbyt długo. Czyli oddziaływanie dźwięku na ludzkie ciało, czy będą to uszy czy serce, jest niezwykle silne, a dźwięki, które będą zbyt głośne, wyrządzą człowiekowi krzywdę. Zatem kiedy Bóg stworzył wszystkie rzeczy i zaczęły one normalnie funkcjonować, poddał On również te dźwięki – dźwięki wszystkich rzeczy znajdujących się w ruchu – odpowiednim zabiegom. Jest to także jedna z rzeczy, które Bóg musiał koniecznie uwzględnić w momencie tworzenia środowiska życia dla gatunku ludzkiego.

Po pierwsze, na dźwięki wpływa wysokość atmosfery w stosunku do powierzchni ziemi. Ponadto wielkość szczelin w glebie również modyfikuje dźwięki i na nie oddziałuje. Dalej, istnieje szereg różnych środowisk geograficznych, które również wpływają na dźwięki. Oznacza to, że Bóg korzysta z określonych metod, żeby wyeliminować pewne dźwięki, tak aby ludzie mogli żyć w warunkach znośnych dla ich uszu i serc. W przeciwnym razie dźwięki stanowiłyby ogromną przeszkodę dla

ludzkiego przetrwania, poważny kłopot w ich życiu. Byłby to dla ludzi duży problem. Chcę przez to powiedzieć, że Bóg, stwarzając łąd, atmosferę i różnego rodzaju środowiska geograficzne, wykazał się dużą precyzją, w której przejawia się Boża mądrość. Ludzkie zrozumienie tych kwestii nie musi być zbyt szczegółowe. Wystarczy, by ludzie wiedzieli to, że stoi za tym Boże działanie. A teraz powiedzcie Mi, czy Boże dzieło – dzieło polegające na bardzo precyzyjnej modyfikacji dźwięku, aby utrzymać odpowiednie warunki bytowe dla gatunku ludzkiego i umożliwić człowiekowi prowadzenie normalnego życia – było niezbędne? (Tak). Jeśli dzieło to było niezbędne, to czy z tego punktu widzenia można powiedzieć, że Bóg wykorzystał je, aby zatroszczyć się o wszystkie rzeczy? Bóg stworzył i zapewnił ludzkości na tyle ciche środowisko, aby ciało ludzkie mogło prawidłowo i bez zakłóceń funkcjonować oraz aby gatunek ludzki mógł żyć i egzystować normalnie. Czyż nie jest to jeden ze sposobów, w jaki Bóg troszczy się o ludzkość? Czyż to, czego Bóg dokonał, nie było bardzo istotne? (Było). Było to niezwykle potrzebne. Zatem w jaki sposób to doceniacie? Nawet jeśli nie czujecie, że było to Boże działanie, ani nie wiecie, jak Bóg tego w tamtym czasie dokonał, czy mimo tego ciągle czujecie konieczność tego Bożego działania? Czy czujecie Bożą mądrość, troskę i myśl, które w to włożył? (Tak, czujemy). Dość, że jesteście w stanie to poczuć. To wystarczy. Jest wiele rzeczy, których Bóg dokonał pośród wszystkich stworzonych przez siebie rzeczy, a których ludzie nie potrafią odczuć ani dostrzec. Wspominam o tym po to, żeby dostarczyć wam pewnych informacji o działaniach Boga, tak abyście mogli Go poznać. Są to wskazówki, które mogą wam pozwolić lepiej poznać i zrozumieć Boga.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VIII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 173

4. Światło

Czwarta rzecz wiąże się z ludzkimi oczyma – jest to światło. Także i ono jest bardzo ważne. Kiedy widzisz jasne światło, a jego jasność osiągnie pewien poziom, możesz oślepnąć. W końcu przecież oczy człowieka są cielesne. Nie są odporne na podrażnienia. Czy ktoś odważy się spojrzeć prosto w słońce? Niektórzy spróbowali, i jeśli mieli na sobie okulary przeciwsłoneczne, nic im się nie stało, ale wymaga to użycia

narzędzia. Bez użycia narzędzi człowiek nie może patrzeć prosto w słońce gołym okiem. Bóg jednak stworzył słońce po to, by dawało światło ludzkości, i także to światło jest czymś, czemu poświęcił szczególną uwagę. Bóg nie stworzył słońca tak po prostu, nie umieścił go w pewnym miejscu, po czym o nim zapomniał. Bóg nie postępuje w ten sposób. Bóg działa bardzo ostrożnie i starannie rozważa każde działanie. Bóg dał ludziom oczy po to, by mogli widzieć. Zawczasu przygotował również spektrum światła, w jakim ludzie mogą widzieć. Zbyt przyćmione światło na nic by się zdało. Jeśli będzie tak ciemno, że ludzie nie będą w stanie dostrzec przed sobą własnej, wyciągniętej ręki, ich oczy utracą swoją funkcję i nic wtedy po nich. Światło, które jest zbyt jasne, także będzie dla ludzkich oczu nie do zniesienia, i ludzie nie będą w stanie nic zobaczyć. Zatem środowisko, w którym żyje człowiek, zostało wyposażone przez Boga w taką ilość światła, która jest odpowiednia dla ludzkich oczu. Takie światło nie uszkodzi ich ani nie zniszczy. Co więcej, nie spowoduje, że ludzkie oczy utracą swoją funkcję. To właśnie dlatego Bóg umieścił wokół słońca i ziemi odpowiednią ilość chmur, a powietrze o określonej gęstości może filtrować światło, które mogłoby uszkodzić ludzkie oczy albo skórę. Jest to ze sobą skorelowane. Dodatkowo też stworzone przez Boga kolory ziemi odbijają światło słoneczne oraz wszelkie inne światło i eliminują te rodzaje światła, które są zbyt jasne, by ludzkie oczy mogły się do nich dostosować. Dzięki temu ludzie nie muszą stale nosić bardzo ciemnych okularów przeciwsłonecznych, aby móc swobodnie poruszać się na zewnątrz i prowadzić swoje życie. W normalnych warunkach ludzkie oczy postrzegają rzeczy w swoim polu widzenia i światło im nie przeszkadza. Światło nie mogłoby więc być zbyt ostre ani zbyt przyćmione: gdyby było zbyt przyćmione, oczy człowieka doznałyby uszkodzeń i po krótkim czasie przestałyby funkcjonować; jeśli byłoby zbyt jasne, ludzkie oczy nie mogłyby tego znieść. Światło, które otacza ludzi, musi być odpowiednie, by ludzkie oczy mogły widzieć, a Bóg, z wykorzystaniem różnych metod, zminimalizował ryzyko uszkodzenia ludzkich oczu spowodowanego światłem. Bez względu na to, czy światło jest dla oczu człowieka korzystne czy szkodliwe, jest ono wystarczające, by ludzkie oczy mogły funkcjonować do końca życia człowieka. Czyż Bóg tego skrupulatnie nie przemyślał? Szatan, diabeł, nigdy nie bierze tego jednak pod uwagę w swoich poczynaniach. Z nim światło jest albo zbyt jasne, albo zbyt przyćmione. Tak właśnie działa szatan.

Bóg podzielał w ten sposób na wszystkie funkcje ludzkiego ciała – wzrok, słuch, smak, oddychanie, odczucia itp. – aby zmaksymalizować zdolności adaptacyjne i szanse przetrwania gatunku ludzkiego, tak aby ludzie mogli żyć normalnie i nieprzerwanie. Innymi słowy, obecne środowisko życia, stworzone przez Boga, zapewnia najkorzystniejsze i najbardziej odpowiednie warunki bytowe dla przetrwania gatunku ludzkiego. Niektórzy pomyślą, że nie jest to szczególnie ważne i że to coś bardzo zwyczajnego. Ludzie postrzegają dźwięki, światło i powietrze jako prawo, które przysługuje im od urodzenia, jako coś, z czego korzystają od momentu przyjścia na świat. Ale muszą poznać i zrozumieć to, że za wszystkimi rzeczami, z których korzystają, stoi działanie Boga. Krótko mówiąc, bez względu na to, czy ty sam odczuwasz potrzebę zrozumienia lub poznania tych rzeczy, to kiedy Bóg je stwarzał, miał pewien zamysł, miał pewien plan, przyświecały Mu pewne idee. Nie umieścił człowieka w takim środowisku życia tak po prostu, jako kaprys lub bez zastanowienia. Możecie sądzić, że mówiłem o każdej z tych drobnych spraw w sposób nazbyt wzniosły, ale Moim zdaniem każda rzecz, którą Bóg dostarczył ludzkości, jest nieodzowna dla przetrwania gatunku ludzkiego. Jest w tym Boże działanie.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VIII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 174

5. Przepływ powietrza

Co jest piątą rzeczą? Rzeczą tą jest blisko związana z codziennym życiem każdej osoby. Jej związek z ludzkim życiem jest tak ścisły, że ludzkie ciało nie przetrwałoby bez niej w tym materialnym świecie. Rzeczą tą jest przepływ powietrza. Zapewne każdy zrozumiałby wyrażenie „przepływ powietrza” od razu, gdy je usłyszy. Czym więc jest przepływ powietrza? Można by powiedzieć, że „przepływ powietrza” to po prostu ruch powietrza. Jest to wiatr, którego ludzkie oko nie może zobaczyć. Jest to także jeden ze sposobów, w jaki rozprzestrzenia się gaz. Do czego jednak przede wszystkim odnosi się określenie „przepływ powietrza” w naszej rozmowie? Zrozumiecie to, gdy tylko o tym powiem. Ziemia niesie góry, morza i wszystkie rzeczy stworzone, kiedy się obraca – gdy zaś się obraca, czyni to z pewną prędkością. Chociaż w ogóle nie czujesz jej obrotów, ziemia naprawdę się obraca. Jakie skutki przynosi ów ruch obrotowy? Czy kiedy

biegniesz, masz wiatr w uszach? Skoro wiatr może powstawać, gdy biegniesz, jakże więc ma nie powstawać, gdy ziemia się obraca? Gdy ziemia się kręci, wszystko jest w ruchu. Sama ziemia jest w ruchu i obraca się z określoną prędkością, podczas gdy wszystkie obiekty na ziemi również ustawicznie rozprzestrzeniają się i rozwijają. Dlatego też poruszanie się z określoną prędkością w naturalny sposób wytwarza przepływ powietrza. Oto co mam na myśli, gdy mówię o „przepływie powietrza”. Czyż nie będzie miał on pewnego wpływu na ludzkie ciało? Rozważcie tajfuny: zazwyczaj nie są one szczególnie silne, ale kiedy uderzają, ludzie nie są w stanie nawet ustać w miejscu i trudno jest im poruszać się przy tak silnym wietrze. Ludziom trudno jest postawić choćby krok, a na niektórych wiatr napiera, przyciskając ich do obiektów – i nie mogą się poruszyć. Oto jeden ze sposobów, na jakie przepływ powietrza może oddziaływać na ludzi. Gdyby całą ziemię pokrywały równiny, wówczas przy obrotowym ruchu ziemi i wszystkiego, co się na niej znajduje, ludzkie ciało absolutnie nie byłoby w stanie przeciwstawić się wytwarzanemu w ten sposób wiatrowi. Niezwykle trudno byłoby sobie poradzić z taką sytuacją. Gdyby rzeczywiście tak się sprawy miały, ów przepływ powietrza przyniósłby ludzkości nie tylko krzywdę, ale i całkowite zniszczenie. Ludzie nie byliby w stanie przetrwać w takim środowisku. Oto dlaczego Bóg stworzył różne środowiska geograficzne, by rozwiązać problem takich przepływów powietrza, by takie przepływy osłabić, zmieniając ich kierunek, prędkość i siłę. To dlatego ludzie mogą oglądać rozmaite formacje geograficzne, takie jak góry, wysokie łańcuchy górskie, równiny, wzgórza, kotliny, doliny, płaskowyże i wielkie rzeki. Za pośrednictwem tych rozmaitych formacji geograficznych Bóg zmienia prędkość, kierunek i siłę przepływu powietrza. To jest metoda, którą stosuje, by zredukować przepływ powietrza i tak nim manipulować, by prędkość, kierunek i siła wiatru były odpowiednie dla normalnego środowiska życia ludzi. Czy istnieje potrzeba, by Bóg tak czynił? (Istnieje). Podobne działania wydają się ludziom trudne, dla Boga są one jednak łatwe, gdyż obserwuje On wszystkie rzeczy. Dla Boga nie ma nic prostszego czy łatwiejszego niż stworzenie środowiska z przepływem powietrza optymalnym dla ludzkości. Dlatego też w takim stworzonym przez Boga środowisku każda spośród wszystkich rzeczy jest czymś niezbywalnym. Istnienie każdej jednej z nich posiada wartość i jest konieczne. Jednak szatan oraz ludzkość, która została zdeprawowana, nie rozumieją tej zasady. Nieprzerwanie niszczą, przeobrażają i eksploatują ziemię, na próżno fantazjując o

przekształceniu gór w równiny, wypełnieniu kanionów i zbudowaniu na równinach drapaczy chmur tworzących betonowe dżungle. Bóg ma nadzieję, że ludzkość będzie mogła wieść szczęśliwe życie, że będzie mogła szczęśliwie się rozwijać i każdy dzień przeżywać w szczęściu w tym najodpowiedniejszym środowisku, które dla niej przygotował. Oto dlaczego Bóg nigdy nie traktował niedbale środowiska, w którym żyje ludzkość. Od temperatury po powietrze, od dźwięku po światło – Bóg poczynił szczegółowe plany i ustalenia, tak żeby ludzkie ciała oraz środowisko życiowe człowieka nie były narażone na wpływ warunków naturalnych, a wręcz przeciwnie, żeby ludzkość mogła normalnie żyć i rozmnażać się w zdrowej i harmonijnej koegzystencji ze wszystkimi rzeczami. Wszystko to Bóg zapewnia każdej rzeczy i ludzkości.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VIII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 175

Czy uprzytomniście sobie już największą różnicę między Bogiem a ludzkością? Kto ostatecznie jest panem wszystkich rzeczy? Człowiek? (Nie). Jaka zatem jest różnica między tym, w jaki sposób Bóg traktuje całość stworzenia, a tym, jak traktują ją ludzie? (Bóg włada wszystkimi rzeczami i nimi zarządza, człowiek zaś z nich korzysta). Czy zgadzacie się z tymi słowami? Największa różnica między Bogiem a ludzkością tkwi w tym, że Bóg rządzi całością stworzenia i troszczy się o nie. Bóg jest źródłem wszystkiego, ludzkość zaś korzysta ze wszystkich rzeczy, w które Bóg zaopatruje stworzenie. Innymi słowy, człowiek korzysta ze wszystkich rzeczy stworzonych, gdy akceptuje życie, którym Bóg wszystkie rzeczy obdarza. Bóg jest Panem, podczas gdy ludzkość korzysta z rezultatów stworzenia przez Boga wszystkich rzeczy. Jaka zatem, z perspektywy wszystkich rzeczy stworzonych przez Boga, istnieje różnica między Bogiem a ludzkością? Bóg jasno widzi prawa rozwoju wszystkich rzeczy oraz kontroluje owe prawa i panuje nad nimi. Innymi słowy, wszystko dzieje się na oczach Boga i w sferze Jego kontroli. Czy ludzkość zdolna jest zobaczyć wszystko? To, co widzi ludzkość, ma swoje granice – ogranicza się do tego, co ludzie mają przed oczami. Jeśli wspinasz się na jakąś górę, wszystkim, co widzisz, jest ta góra. Nie potrafisz dostrzec tego, co jest po jej drugiej stronie. Jeśli idziesz na plażę, widzisz jedną stronę oceanu, nie wiesz jednak, jak wygląda przeciwna jego strona. Jeśli wchodzisz do lasu, widzisz roślinność przed sobą i wokół siebie, nie widzisz jednak, co jest dalej przed tobą. Ludzie

nie mogą dostrzec miejsc usytuowanych wyżej, dalej i głębiej. Mogą zobaczyć jedynie to, co mają bezpośrednio przed oczami, to, co znajduje się w ich polu widzenia. Nawet jeśli znają prawa rządzące zmianami pór roku oraz prawa rozwoju wszystkich rzeczy, nie są w stanie zarządzać wszystkimi rzeczami ani nad nimi zapanować. Z drugiej strony, Bóg widzi wszystkie stworzone rzeczy w taki sposób, jak widziałby maszynę, którą sam zbudował. Doskonale zna wszystkie jej elementy i połączenia, zasady ich działania, ich schematy i cele – o wszystkim tym Bóg posiada najdoskonalszą wiedzę. Dlatego też Bóg jest Bogiem, a człowiek człowiekiem! Nawet jeśli człowiek prowadzi działalność badawczą i zna rządzące wszystkim prawa, zna je tylko w ograniczonym zakresie, podczas gdy Bóg kontroluje wszystko. Dla człowieka Boża kontrola jest nieskończona. Człowiek mógłby spędzić całe swoje życie na badaniu jakiegoś najdrobniejszego Bożego uczynku i nie osiągnąłby żadnych realnych rezultatów. Oto dlaczego nigdy nie zdołasz Boga poznać ani zrozumieć, jeśli będziesz posługiwał się wiedzą i tym, czego się nauczyłeś. Jeśli jednak wybierzesz drogę poszukiwania prawdy i poszukiwania Boga, a także jeśli spojrzysz na Boga z perspektywy próby poznania Go, wówczas któregoś dnia przyznasz, że Boże działania i Boża mądrość są wszechobecne, a także przekonasz się, dlaczego Bóg nazywany jest Panem wszystkich rzeczy i źródłem życia wszystkich rzeczy. Im większa będzie twoja wiedza, tym lepiej będziesz rozumiał, dlaczego Bóg nazywany jest Panem wszystkich rzeczy. Wszystkie rzeczy, wszystko, łącznie z tobą samym, bezustannie otrzymuje od Boga strumień dobrodziejstw. Będziesz też mógł wyraźnie doświadczyć, że na tym świecie i pośród tej ludzkości nie ma nikogo, kto mógłby mieć równą Bogu zdolność i istotę, by władać i zarządzać wszystkimi rzeczami oraz utrzymywać je w istnieniu. Kiedy osiągniesz takie zrozumienie, rzeczywiście zdasz sobie sprawę, że Bóg jest twoim Bogiem. Osiągając ten punkt, prawdziwie przyjmiesz Boga i pozwolisz Mu być twoim Bogiem i twoim Panem. Kiedy osiągniesz takie zrozumienie i kiedy twoje życie osiągnie taki punkt, Bóg nie będzie już dłużej poddawał cię próbom ani osądzał, nie będzie też stawiał ci żadnych wymagań, gdyż wówczas będziesz już rozumiał Boga, znał Jego serce i autentycznie przyjmiesz Go w swym sercu. Jest to istotny powód, dla którego omawiam z wami te wszystkie zagadnienia dotyczące Bożej władzy nad wszystkimi rzeczami i Bożego zarządzania nimi. Czynię to, aby dać ludziom więcej wiedzy i zrozumienia. Nie po to, byś Mi przytaknął, lecz po to, byś poznał i zrozumiał Boże

działania w bardziej praktyczny sposób.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VIII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 176

Zboża, owoce i warzywa oraz wszelkiego rodzaju orzechy – wszystko to jest pożywieniem wegetariańskim. Choć jest to pożywienie wegetariańskie, to i tak zawiera składniki odżywcze mogące zaspokoić potrzeby ludzkiego organizmu. Bóg nie powiedział jednak: „Dam ludziom tylko te rodzaje pożywienia. Niech jedzą tylko to!”. Bóg na tym nie poprzestał i przygotował dla ludzkości pokarmy, które są jeszcze bardziej smakowite. Co to takiego? Różnego rodzaju mięso i ryby, które większość z was widuje i jada. Bóg przygotował dla ludzi wiele rodzajów mięsa i ryb. Ryby żyją w wodzie, a ich mięso różni się od mięsa zwierząt lądowych i dostarcza ludziom innych substancji odżywczych. Rybie mięso również posiada właściwości regulujące ciepło i zimno w ludzkim ciele, tak więc jest ono dla ludzkości wysoce dobroczynne. Nie można jednak przejadać się czymś, co dobrze smakuje. Jak już powiedziałem, Bóg zsyła ludziom dary w odpowiedniej ilości i w odpowiednim czasie, tak by ludzie mogli w sposób zdrowy oraz tak jak należy cieszyć się nimi stosownie do czasu i pory roku. Dalej, które gatunki zaliczamy do drobiu? Kurczaki, przepiórki, gołębie itd. Wielu ludzi je również kaczki i gęsi. Choć Bóg przygotował te rodzaje mięsa, miał pewne oczekiwania wobec swojego narodu wybranego i w Wieku Prawa nałożył na ludzką dietę określone ograniczenia. Obecnie ograniczenia te opierają na indywidualnym smaku i osobistej interpretacji. Te rozmaite rodzaje mięsa zaopatrują ludzkie ciało w różne substancje odżywcze, które mogą uzupełniać białko i żelazo, wzbogacać krew, wzmacniać mięśnie i kości oraz dostarczać ciału energii. Niezależnie od tego, jak ludzie przyrządzają i spożywają te pokarmy, mięsa te mogą poprawić smak potraw i poprawić ludzki apetyt, a równocześnie napełniają żołądek. Najważniejsze jest to, że na co dzień dostarczają ludzkiemu ciału niezbędnych substancji odżywczych. To miał na uwadze Bóg, przygotowując dla ludzkości pożywienie. Istnieją warzywa, istnieje mięso – czyż nie jest to prawdziwa obfitość? Ludzie powinni jednak rozumieć intencje towarzyszące Bogu, gdy przygotowywał On dla ludzkości wszelkie pokarmy. Czy uczynił to po to, by ludzkość bez umiaru syciła się tym pożywieniem? Co się dzieje, gdy ludzie tracą się w zaspokajaniu takich cielesnych pragnień? Czy nie dopada ich przejedzenie? Czy

przejedzenie nie sprowadza na ludzki organizm wszelkiego rodzaju dolegliwości? (Tak). Oto dlaczego Bóg rozdziela pokarmy w odpowiednich ilościach i odpowiednim czasie, pozwalając się ludziom nacieszyć rozmaitym pożywieniem stosownie do czasu i pory roku. Na przykład po przeżyciu upalnego lata, w ludzkim ciele gromadzi się sporo ciepła, chorobotwórczej suchości i wilgoci. Z nadejściem jesieni dojrzewa wiele owoców, więc gdy ludzie je zjedzą, owa wilgoć znika. Jednocześnie dorastają bydło i owce, tak więc ludzie powinni wtedy jeść więcej pożywnego mięsa. Nasyciwszy się różnego rodzaju mięsiwem, ciała ludzi zyskują energię i ciepło, dzięki którym mogą oni stawić czoła chłodom zimy i w rezultacie są w stanie spokojnie i w zdrowiu ją przetrwać. Co i kiedy należy przygotować dla ludzkości, co i kiedy ma wyrosnąć, przynieść owoce i dojrzeć – Bóg wszystko to z wielkim wyczuciem i wielką dbałością kontroluje i ma w swojej pieczy. Wiąże się to z zagadnieniem „Jak Bóg przygotowuje pokarm niezbędny człowiekowi w jego codziennym życiu”. Nie licząc wszelkiego rodzaju pożywienia, Bóg zaopatruje też ludzkość w różne źródła wody. Po jedzeniu ludzie muszą napić się wody. Czy zjedzenie owocu wystarczy? Ludzie nie mogą żyć samymi owocami, a poza tym o pewnych porach roku w ogóle nie ma owoców. Jak zatem można rozwiązać problem wody w kontekście ludzkości? Otóż Bóg przygotował liczne naziemne i podziemne źródła wody, włączając w to jeziora, rzeki i potoki. Z tych źródeł można pić – tam, gdzie nie są skażone i gdzie człowiek ich nie zanieczyścił ani nie zniszczył. Innymi słowy, jeśli chodzi o źródła pożywienia niezbędnego dla fizycznego przetrwania ludzkości, to Bóg poczynił bardzo konkretne, przemyślane i adekwatne przygotowania, tak by życie ludzi było bogate, dostatnie i by niczego im nie brakowało. Jest to coś, co ludzie mogą odczuć oraz zobaczyć.

Ponadto pośród wszystkich rzeczy Bóg stworzył również pewne rośliny, zwierzęta i wszelkiego rodzaju zioła, które są szczególnie użyteczne przy leczeniu ran i chorób ludzi. Co na przykład robisz przy poparzeniu lub gdy przypadkowo oblejesz się wrzątkiem? Czy opłukujesz oparzenie wodą? Czy możesz po prostu wziąć jakikolwiek skrawek materiału i owinąć nim to oparzenie? Mogłoby wtedy zacząć ropieć albo ulec zakażeniu. A jeśli na przykład ktoś ma gorączkę, przeziębienie, dozna urazu podczas pracy fizycznej, boli go brzuch, bo zjadł coś nieświeżego, albo jeśli zachoruje na coś z powodu niewłaściwego trybu życia bądź problemów emocjonalnych – dajmy na to na

chorobę naczyniową, schorzenie psychiczne lub choroby organów wewnętrznych – to może to wszystko wyleczyć dzięki odpowiednim roślinom. Istnieją rośliny usprawniające obieg krwi i przeciwdziałające jej zastojowi, uśmierzające ból, tamujące krwotok, znieczulające, przywracające skórze jej dawny wygląd, eliminujące zastój krwi w organizmie i usuwające toksyny. Krótko mówiąc, wszystkie te rośliny mogą być pomocne w codziennym życiu. Są użyteczne dla człowieka, a przygotowane zostały przez Boga z myślą o możliwych potrzebach ludzkiego ciała. Niektóre z nich Bóg pozwolił człowiekowi odkryć przez przypadek, jeszcze inne odkryte zostały w kontekście jakichś szczególnych, przygotowanych przez Boga zjawisk bądź przez wybranych przez Niego w tym celu konkretnych ludzi. Dokonawszy takich odkryć, ludzkość przekazywała je dalej, w rezultacie czego dowiadywało się o nich jeszcze więcej ludzi. Tym sposobem fakt stworzenia owych roślin przez Boga zyskuje na wartości i znaczeniu. Podsumowując, wszystkie te rzeczy pochodzą od Boga, a przygotowane oraz zasiane zostały wówczas, gdy Bóg stworzył środowisko życiowe ludzkości. Wszystkie one są absolutnie niezbędne. Czy Boże procesy myślowe są bardziej wszechstronne niż ludzkie? Kiedy widzisz wszystko to, co uczynił Bóg – czy jesteś w stanie doświadczyć praktycznego wymiaru Boga? Bóg działa w tajemnicy. Stworzył to wszystko, zanim jeszcze człowiek pojawił się na tym świecie i zanim jeszcze Bóg zetknął się z ludzkością. Uczynił wszystko z myślą o ludzkości, przez wzgląd na jej istnienie i z myślą o jej przetrwaniu – by ludzkość mogła wieść szczęśliwe życie na tym bogatym i obfitującym w dobra świecie, przygotowanym dla niej przez Boga, nie musząc troszczyć się o jedzenie, ubranie czy cokolwiek innego. Ludzkość w dalszym ciągu rozmnaża się i żyje w takim środowisku.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VIII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 177

Na początku mówiliśmy o tym, jakie ludzkość zamieszkuje środowisko, oraz o tym, co Bóg uczynił dla tego środowiska i jakie przygotowania w związku z nim podjął. Omówiliśmy to, co Bóg zaaranżował, a także związki między wszystkimi rzeczami, które przygotował dla ludzkości, oraz to, w jaki sposób zarządza tymi związkami w celu niedopuszczenia do tego, by owe stworzone rzeczy wyrządziły szkodę ludzkości. Bóg rozwiązał również problem negatywnego wpływu, jaki na środowisko człowieka mogą

wywierać rozmaite czynniki działające pośród rzeczy stworzonych; umożliwił wszystkim rzeczom maksymalizację ich funkcji, a ludzkości zapewnił korzystne środowisko i wszelkie dobrodziejstwa, umożliwiając jej tym samym przystosowanie się do takiego środowiska oraz kontynuację cyklu życia i reprodukcji. Następnie rozmawialiśmy o pożywieniu, którego potrzebuje ludzkie ciało – o codziennym jedzeniu i piciu. Również i ono jest koniecznym warunkiem przetrwania człowieka. Innymi słowy, ludzkie ciało nie może przeżyć dzięki samemu tylko powietrzu, słońcu, wiatrowi czy dzięki odpowiednim temperaturom. Człowiek musi jeszcze napęłnić czymś żołądek, a wszystko to, co do niego trafia, także zostało bez wyjątku przygotowane przez Boga – jest to źródło ludzkiego pożywienia. Czy widząc wszystkie te obfite, nieprzebrane dobra – źródła jedzenia i picia ludzkości – możecie powiedzieć, że Bóg jest źródłem zaopatrującym ludzkość i wszystkie stworzone przez siebie rzeczy? Gdyby Bóg podczas stworzenia stworzył tylko drzewa i trawę albo tylko różne inne żywe istoty, i gdyby owe rozmaite były ożywione i rośliny przeznaczone były wyłącznie na paszę dla bydła, owiec albo dla zebra, jeleni i innego rodzaju zwierząt – na przykład lwy miałyby takie samo pożywienie jak zebry i jelenie, a tygrysy jadłyby to samo co owce i świnie – ale nie byłoby ani jednej rzeczy nadającej się do jedzenia dla ludzi, to czy coś takiego by się sprawdziło? Nie. Ludzkość nie byłaby w stanie przetrwać. A co, gdyby ludzie jedli tylko liście z drzew? Czy to by się sprawdziło? Czy ludzie mogliby jeść trawę przeznaczoną dla owiec? Może nic by im się nie stało, jeśli skosztowałiby odrobinę, ale długo by na niej nie przetrwali, ponieważ ludzkie żołądki nie byłyby w stanie tego znieść. Są nawet rzeczy, które mogą być pożywieniem zwierząt, ale dla człowieka są trujące. Zwierzęta zjadają je bez przeszkód, lecz nie ludzie. Innymi słowy, Bóg stworzył ludzi, tak więc najlepiej zna zasady i strukturę ludzkiego ciała oraz jego potrzeby. Bóg ma całkowitą jasność w kwestii składu i zawartości ludzkiego ciała, jego potrzeb, jak również tego, w jaki sposób funkcjonują organy wewnętrzne i jak przebiega wchłanianie, wydalanie oraz metabolizm różnych substancji. Ludzie nie mają jasności w tej kwestii i czasami odżywiają się oraz suplementują bez umiaru, co kończy się zaburzeniem równowagi. Jeśli w normalny sposób odżywasz się i korzystasz z rzeczy, które przygotował dla ciebie Bóg, nie będziesz miał żadnych problemów zdrowotnych. Nawet jeśli jesteś czasem w złym nastroju i masz zastój krwi, nie ma to znaczenia. Musisz tylko spożywać rośliny określonego typu, a zastój krwi zniknie. Bóg przygotował wszystkie te rzeczy. Tak więc

w oczach Boga ludzkość zdecydowanie góruje poziomem nad wszystkimi innymi istotami żywymi. Bóg przygotował środowisko życiowe dla wszelkiego rodzaju roślin, przygotował też pożywienie i środowisko życiowe dla wszelkiego rodzaju zwierząt, ale tylko w przypadku ludzkości jej wymogi wobec własnego środowiska życiowego są tak restrykcyjne i nie dopuszczają najmniejszych zaniedbań. W przeciwnym razie ludzkość nie byłaby w stanie dalej się rozwijać, przedłużać gatunku ani normalnie żyć. Najlepiej wie to w swoim sercu sam Bóg. Kiedy Bóg to uczynił, położył na to większy nacisk niż na cokolwiek innego. Być może nie potrafisz odczuć istotności jakiejś nieznaczącej rzeczy, którą widzisz i z której korzystasz, czy też czegoś, z czym się rodzisz i z czego możesz korzystać, a przecież już dawno temu i w tajemnicy Bóg przygotował to dla ciebie. Bóg usunął czy w możliwie największym stopniu osłabił wpływ wszelkich czynników negatywnie wpływających na ludzkość i mogących zaszkodzić ludzkiemu ciału. Co to wyjaśnia? Czy wyjaśnia to nastawienie, jakie miał wobec ludzkości Bóg, kiedy ją w owym czasie stwarzał? Jakie było to nastawienie? Nastawienie Boga było rygorystyczne i poważne, nie tolerował On ingerencji ze strony wrogich sił bądź jakichkolwiek zewnętrznych czynników czy warunków innych niż On sam. Widać w tym nastawienie Boga, gdy stwarzał On ludzkość, a także sposób, w jaki zarządzał On ludzkością w owym czasie. Jakie jest Boże nastawienie? Środowisko życiowe, zapewniające ludzkości przetrwanie, jak również jej pokarmy, napoje i zaspokajane na co dzień potrzeby, świadczą o postawie odpowiedzialności, którą Bóg przyjął wobec ludzkości od chwili jej stworzenia, a także o Bożej determinacji, by ludzkość w owym czasie ocalić. Czy dostrzegamy w tym wszystkim autentyczność Boga? Czy dostrzegamy w tym Bożą cudowność? Bożą nieprzeniknioność? Bożą wszechmoc? Bóg po prostu wykorzystuje swoją mądrość i wszechmoc, by zaopatrywać całą ludzkość oraz wszelkie stworzone przez siebie rzeczy. A skoro już tyle wam powiedziałem, czy możecie stwierdzić, że Bóg jest źródłem życia wszechrzeczy? (Tak). Jest to pewne. Macie jakieś wątpliwości? (Nie). Troska Boga o wszystkie rzeczy w dostatecznym stopniu świadczy o tym, że Bóg jest źródłem życia wszystkich bytów, ponieważ jest On źródłem środków umożliwiających wszystkim rzeczom istnienie, życie, reprodukcję i przetrwanie, i jest On jedynym takim źródłem. Bóg zaspokaja wszystkie potrzeby wszystkich bytów i wszystkie potrzeby ludzkości, niezależnie od tego, czy mowa tu o najbardziej podstawowych wymogach środowiska życia człowieka, potrzebach dnia

codziennego, czy też o potrzebie prawdy, w którą Bóg zaopatruje ludzkie duchy. Pod każdym względem – jeśli spojrzeć na tożsamość i status Boga z ludzkiej perspektywy – tylko sam Bóg jest źródłem życia wszechrzeczy. Czy tak jest? (Tak). Oznacza to, że Bóg jest Władcą, Panem i Zaopatrzyicielem tego materialnego świata, który ludzie widzą i czują. Czyż nie tym jest dla ludzkości Boża tożsamość? To najzupełniejsza prawda. Gdy więc widzisz fruwające na niebie ptaki, powinieneś wiedzieć, że Bóg stworzył wszystkie istoty zdolne do fruwania. Istnieją jednak jeszcze żywe istoty, które pływają w wodzie: mają one swoje własne sposoby na przetrwanie. Drzewa i rośliny żyjące w glebie, wiosną wypuszczają pędy, wydają owoce, a jesienią tracą liście, zimę zaś – z opadłymi liśćmi – przeczekują. Taki jest ich sposób na przetrwanie. Bóg stworzył wszystkie istoty, a każda z nich przybiera rozmaite formy i używa różnych metod oraz sposobów, by zmanifestować własną siłę życiową i formę, w jakiej żyje. Nieważne, co to za metody, wszystko podlega władzy Boga. W jakim celu Bóg włada wszystkimi tymi różnymi formami życia, istotami żywymi? Czy przez wzgląd na przetrwanie ludzkości? (Tak). Bóg sprawuje kontrolę nad tymi wszystkimi prawami życia wyłącznie przez wzgląd na przetrwanie ludzkości. Świadczy to jedynie o tym, jak istotne jest dla Boga przetrwanie ludzkości.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VIII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 178

Bóg nie jest wyłącznie Bogiem swojego narodu wybranego. Podążasz obecnie za Bogiem i jest On twoim Bogiem, czy jest On jednak także Bogiem tych, którzy za Nim nie podążają? Czy Bóg jest Bogiem wszystkich ludzi, którzy za Nim nie podążają? Czy Bóg jest Bogiem wszystkich rzeczy? (Tak). Czy Bóg czyni swoje dzieło i podejmuje swe działania jedynie z myślą o tych, którzy za Nim podążają? (Nie). Jaki jest zakres dzieła i czynów Boga? Na najniższym poziomie obejmują one całą ludzkość i wszystkie rzeczy, natomiast na najwyższym – cały wszechświat, którego ludzie nie mogą zobaczyć. Możemy zatem powiedzieć, że Bóg dokonuje swojego dzieła i podejmuje swoje działania pośród całej ludzkości. To w zupełności wystarcza, by ludzie mogli poznać samego Boga i wszystko to, czym On jest. Jeśli chcesz poznać Boga, naprawdę Go poznać i zrozumieć, to nie ograniczaj się do trzech etapów Bożego dzieła bądź do opowieści na temat dzieła, którego Bóg dokonał kiedyś. Jeśli usiłujesz poznać Go w ten

sposób, nakładasz na Niego ograniczenia. Postrzegasz Boga jako kogoś mało znaczącego. Jakie miałyby to konsekwencje dla ludzi? Nigdy nie zdołałbyś poznać cudowności i wszechwładzy Boga, nigdy też nie zdołałbyś rozpoznać Bożej potęgi i wszechmocy oraz zakresu Jego autorytetu. Takie zrozumienie miałyby wpływ na twoją zdolność przyjęcia prawdy, że Bóg jest Władcą wszechrzeczy, a także na twoje poznanie prawdziwej tożsamości i statusu Boga. Innymi słowy, jeśli twoje rozumienie Boga ma ograniczony zakres, ograniczone jest również to, co możesz uzyskać. Oto dlaczego musisz poszerzać zakres swojej wiedzy i swoje horyzonty. Musisz dążyć do zrozumienia tego wszystkiego: zakresu Bożego dzieła, Bożego zarządzania, Bożej władzy oraz wszystkich rzeczy, którymi Bóg zarządza i którymi włada. To poprzez te rzeczy powinieneś dążyć do zrozumienia Bożych działań. Dzięki takiemu zrozumieniu bezwiednie poczujesz, że Bóg wszystkim włada, wszystkim zarządza i wszystko zaopatruje. Równocześnie dogłębnie odczujesz, że jesteś częścią oraz elementem wszystkich rzeczy. Ponieważ Bóg troszczy się o wszystkie rzeczy, akceptujesz również Bożą władzę i owo Boże zaopatrzenie. Jest to fakt, któremu nikt nie może zaprzeczyć. Pod Bożą władzą wszystkie rzeczy podlegają właściwym sobie prawom oraz mają własne zasady przetrwania, z kolei los ludzkości i jej potrzeby ściśle wiążą się z Bożą władzą oraz Bożym zaopatrywaniem. Oto dlaczego pod władzą i zwierzchnictwem Boga ludzkość oraz wszystkie rzeczy są ze sobą połączone, współzależne i wzajemnie powiązane. Oto jest cel oraz wartość stworzenia przez Boga wszystkich rzeczy.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny VIII” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 179

Od kiedy Bóg stworzył wszystkie rzeczy, funkcjonują one i stale się rozwijają w uporządkowany sposób, w oparciu o ustanowione przez Niego prawa. Pod Jego spojrzeniem, pod Jego rządami ludzkość trwa, a wraz z nią w uporządkowany sposób rozwijają się wszystkie rzeczy. Nic nie jest w stanie zmienić ani unieważnić tych praw. To ze względu na Bożą władzę wszystkie byty mogą się rozmnażać, a dzięki Jego panowaniu i zarządzaniu mogą przetrwać. Innymi słowy, pod Bożym panowaniem wszystkie byty zaczynają istnieć, rozwijają się, znikają i odradzają się w uporządkowany sposób. Mżący deszcz, który nawadnia ziemię, pozwala odczuć nadchodzącą wiosnę. Grunt zaczyna odmarzać, trawa przebija się przez glebę i zaczyna kiełkować, podczas

gdy drzewa stopniowo zielenieją. Wszystkie te żywe organizmy przynoszą ziemi świeżą witalność. Tak to wygląda, gdy wszystkie byty rodzą się i rozwijają. Zwierzęta wszelkiej maści wychodzą ze swoich nor, by poczuć ciepło wiosny i rozpocząć nowy rok. Latem wszystkie byty wygrzewają się w słońcu i rozkoszują ciepłem tej pory roku. Wszystkie organizmy intensywnie się rozwijają. Drzewa, trawa i wszelkie gatunki roślin rosną bardzo szybko, po czym kwitną i przynoszą owoce. Wszelkie istoty, w tym ludzie, latem są bardzo zajęte. Jesienią deszcz przynosi charakterystyczny dla tej pory roku chłód i wszystkie rodzaje istot żywych zaczynają wyczuwać nadejście sezonu zbiorów. Wszystko rodzi owoce, a ludzie zaczynają je zbierać, by przygotować zapasy pożywienia na zimę, podczas której wszystkie istoty zaczynają stopniowo wyciszać się i odpoczywać, w miarę jak narasta chłód. Także ludzie robią sobie o tej porze roku przerwę. Zmiany pór roku, przejścia między wiosną, latem, jesienią a zimą zachodzą zgodnie z prawami ustanowionymi przez Boga. Używając ich, prowadzi On wszystkie rzeczy i ludzi, a dla tych ostatnich zorganizował bogaty i barwny sposób życia, przygotowując im środowisko, w którym mogą przetrwać, które ma zmienne temperatury i pory roku. Dzięki temu uporządkowanemu, zapewniającemu byt otoczeniu, ludzie mogą żyć i rozmnażać się w planowy sposób. Ludzie nie są w stanie zmienić tych praw i nikt ani nic nie może ich złamać. Mimo że doszło do niezliczonych zmian – morza stały się polami, a pola morzami – prawa te wciąż istnieją, a istnieją dlatego, że istnieje Bóg oraz istnieje Jego panowanie i zarządzanie. W tego typu uporządkowanym, szerszym środowisku, ludzkie życie toczy się w ramach tych praw i zasad. To one ukształtowały kolejne pokolenia ludzi i kolejne pokolenia przetrwały w ich granicach. Ludzie od pokoleń korzystają z tego uporządkowanego środowiska życia, jak również wszystkich innych rzeczy stworzonych przez Boga. Chociaż ludziom wydaje się, że prawa te są naturalne, chociaż całkowicie je lekceważą i chociaż nie mają wrażenia, że to Bóg je planuje, że On nimi rządzi, to bez względu na wszystko Bóg jest zawsze zaangażowany w to niezmiennie dzieło. To Jego niezmiennie dzieło służy przetrwaniu ludzkości, temu, by mogła nadal istnieć.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IX” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 180

Po pierwsze zatem, gdy Bóg stwarzał cały świat, wyznaczył granice górom,

równinom, pustyniom, wzgórzom, rzekom i jeziorom. Na ziemi występują bowiem góry, równiny, pustynie i wzgórza, jak również różnorodne akweny. Czyż nie są to zupełnie różne rodzaje terenu? Między każdym z nich Bóg wyznaczył granice. Kiedy mówimy o wyznaczaniu granic, oznacza to, że góry i równiny mają określone zarysy, pustynie pewien zasięg, a wzgórza zajmują ustaloną przestrzeń. Jest też wyznaczona liczba akwenów, takich jak rzeki czy jeziora. Tak więc, gdy Bóg stwarzał świat, bardzo wyraźnie wszystko podzielił. Określił już, ile kilometrów ma promień każdej góry i jaki jest jej zasięg. Ustalił też promień każdej z równin i jej obszar. Gdy stwarzał wszystkie rzeczy, wyznaczył granice pustyń i zasięg oraz rozmiary wzgórz i ustalił, z czym mają graniczyć – to On ustanowił to wszystko. Gdy stwarzał rzeki i jeziora, określił ich zasięg – wszystkie mają swoje granice. Co zatem mamy na myśli, gdy mówimy „granice”? Właśnie rozmawialiśmy o tym, jak Bóg panuje nad wszelkimi rzeczami, nadając im prawa. To znaczy, że obszar i granice gór nie rozszerzą się ani nie skurczą z powodu ruchu obrotowego kuli ziemskiej lub upływu czasu. Są one ustalone i niezmiennie i to Bóg nakazuje, że mają pozostać niezmienione. Jeśli chodzi o obszary równin i to, jaki jest ich zasięg i czym są ograniczone – wszystko to wyznaczył Bóg. Mają one swoje granice i żaden pagórek nie może pojawić się ot tak, przypadkiem, na środku równiny. Równina zaś nie może stać się nagle górą, gdyż byłoby to niemożliwe. Takie właśnie jest znaczenie praw i granic, o których przed chwilą mówiliśmy. Jeśli chodzi o pustynie, nie będziemy tu wspominać o konkretnej funkcji ani pustyń, ani żadnego innego rodzaju terenu czy miejsca na kuli ziemskiej, a jedynie o ich granicach. Pod Bożymi rządami obszar pustyni też się nie powiększy. To dlatego, że Bóg nadał jej stosowne prawo i wyznaczył granice. Jak duża jest jej powierzchnia, jaką pełni rolę, czym jest ograniczona i gdzie położona – wszystko to zostało już ustalone przez Boga. Pustynia nie przekroczy własnych granic, nie zmieni położenia ani samowolnie nie powiększy swego obszaru. Chociaż przepływy wód, takich jak rzeki czy jeziora, są zawsze uporządkowane i stałe, nigdy nie rozleją się one poza przydzielony im obszar ani nie wystąpią ze swych granic. Wszystkie spokojnie płyną w jednym kierunku – w tym, w którym płynąć powinny. Tak więc, zgodnie z prawami ustanowionymi przez Boga, żadna rzeka ani żadne jezioro samowolnie nie wyschnie ani nie zmieni kierunku i ilości przepływów z powodu ruchu obrotowego Ziemi lub upływu czasu. O wszystkim tym decyduje Bóg. Innymi słowy wszystkie rzeczy stworzone przez Boga, istniejące pośród

rodzaju ludzkiego, mają swoje ustalone miejsce, obszar i granice. Oznacza to, że kiedy Bóg je stwarzał, ustanowił ich granice, których nie można samowolnie naruszyć, wyznaczyć na nowo, czy zmienić. Co oznacza w tym kontekście słowo „samowolnie”? Oznacza ono, że tego rodzaju byty nie mogą przypadkowo się przesunąć, rozszerzyć ani zmienić swego pierwotnego kształtu ze względu na pogodę, temperaturę czy prędkość obrotową Ziemi. Na przykład góra ma pewną wysokość, jej podnóże zajmuje określony obszar; sięga ona danej wysokości nad poziomem morza i ma wyznaczoną ilość roślinności. Wszystko to zostało zaplanowane i wyliczone przez Boga i nie może zmienić się tak po prostu. Jeśli chodzi o równiny, które zamieszkuje większość ludzi, żadne zmiany klimatyczne nie wpłyną na ich obszar czy wartość ich istnienia. Nie ulegnie przypadkowej zmianie ani jedna z rzeczy znajdujących się na różnego rodzaju terenach czy w rozmaitych środowiskach geograficznych stworzonych przez Boga. Przykładowo, skład pustyni, rodzaj podziemnych złóż mineralnych, ilość piasku, jego kolor i struktura – to wszystko nie zmieni się przypadkiem. Dlaczego tak się nie stanie? Ponieważ to Bóg tymi wszystkimi rzeczami włada i zarządza. W granicach wszystkich tych najrozmaitszych terenów i środowisk geograficznych stworzonych przez Boga, On zarządza wszystkim w sposób planowy i uporządkowany. I tak wszystkie te środowiska wciąż istnieją i pełnią swoje funkcje kilka, a nawet kilkadziesiąt tysięcy lat po tym, jak zostały przez Niego stworzone. Chociaż w pewnych okresach czasu wybuchają wulkany, w innych dochodzi do trzęsień ziemi i znacznych przesunięć lądu, Bóg pod żadnym pozorem nie dopuści do tego, by jakiś rodzaj terenu stracił swoją pierwotną funkcję. Tylko dzięki tego rodzaju Bożemu zarządzaniu, panowaniu i władzy Boga nad tymi prawami wszystkie te rzeczy, wszystko to, co ludzie oglądają i czym się cieszą, może przetrwać na ziemi w należyтым porządku. Dlaczego więc Bóg rozporządza w ten sposób rozmaitymi terenami, które istnieją na świecie? Jego celem jest, by żywe istoty, zamieszkujące różne środowiska geograficzne, miały stabilne otoczenie i mogły w tym otoczeniu żyć i rozmnażać się. Wszystkie te rzeczy – ruchome i nieruchome; te, które oddychają przez nozdrza i te, które tego nie robią – tworzą bowiem unikalne środowisko, w którym ludzkość może przetrwać. Tylko tego rodzaju otoczenie jest w stanie podtrzymać i wyżywić kolejne pokolenia ludzi i pozwolić następnym pokoleniom przetrwać i nadal wieść spokojny żywot.

To, o czym przed chwilą mówiłem, jest dość szerokim zagadnieniem, więc prawdopodobnie wydaje się wam nieco odległe od waszego życia, ale mam nadzieję, że wszyscy jesteście w stanie to pojąć, prawda? Mam na myśli to, że Boże prawa są bardzo ważne – naprawdę niezwykle ważne – dla panowania Boga nad całym stworzeniem! Jaki jest warunek konieczny do rozwoju wszystkich bytów w granicach tych praw? To Boże panowanie. Dzięki rządowi Boga wszystkie rzeczy mogą pełnić swoje funkcje w zgodzie z Jego zasadami. Tak choćby góry podtrzymują lasy, lasy z kolei żywią różnorakie ptaki i zwierzęta, które w nich żyją. Równiny z kolei stanowią połąkę ziemi przygotowaną tak, by ludzie mogli uprawiać na nich rośliny; tereny takie mogą również być domem dla różnych ptaków i innych zwierząt. Pozwalają większości ludzi zamieszkiwać na płaskim terenie i zapewniają im wygodę w codziennym życiu. Na równinach znajdują się też łąki – ogromne połacie łąk. Zapewniają one szatę roślinną okrywającą powierzchnię ziemi. Chronią glebę i żywią bydło, owce i konie, które na nich żyją. Pustynia również spełnia swoją funkcję. Nie jest dobrym miejscem do życia dla ludzi; jej rolą jest osuszanie wilgotnych stref klimatycznych. Przepływy rzek i jezior w dogodny sposób dostarczają człowiekowi wody pitnej. Wszędzie tam, gdzie płyną, ludzie będą mieli wodę do picia i zapotrzebowanie wszystkich rzeczy na wodę zostanie wygodnie zaspokojone. Oto granice wyznaczone przez Boga różnym rodzajom terenu.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IX” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 181

Ze względu na te wytyczone przez Niego granice, różne rodzaje terenu wytworzyły odmienne, nadające się do przeżycia środowiska, dogodne dla rozmaitych gatunków ptaków i zwierząt, jak również dały im przestrzeń do życia. Na podstawie wyznaczonych przez Boga granic rozwinęły się rozgraniczenia oddzielające środowiska, zapewniające przetrwanie poszczególnym istotom żywym. To jest druga część naszego zagadnienia, którą poruszymy w następnej kolejności. Po pierwsze, w jakim środowisku żyją ptaki, zwierzęta lądowe i owady? Czy zamieszkują w lasach i zagajnikach? To są ich siedliska. A zatem Bóg wyznaczył granice nie tylko dla poszczególnych środowisk geograficznych, lecz także dla różnych ptaków, zwierząt lądowych, ryb, owadów i wszystkich roślin. Ustanowił też dla nich odpowiednie prawa. Ze względu na istnienie odmiennych środowisk geograficznych oraz istniejące pomiędzy nimi rozbieżności,

różne rodzaje ptaków i zwierząt lądowych, ryb, owadów i roślin żyją w tych środowiskach, które pozwalają im przetrwać. Ptaki, zwierzęta lądowe i owady zamieszkują tereny pokryte roślinnością, ryby bytują w wodzie, a rośliny rosną na lądzie. Ląd obejmuje zaś różnorakie strefy, takie jak góry, równiny czy wzgórza. Gdy ptaki i inne zwierzęta mają własne, ustalone siedliska, to nie błąkają się z miejsca na miejsce i nie chadzają, gdzie im się żywnie podoba. Ich domem są lasy i góry. Gdyby któregoś dnia ich siedliska zostały zniszczone, istniejący porządek zamieniłby się w chaos. Jeśli kiedyś tak się stanie, jakie będą tego konsekwencje? Kto jako pierwszy na tym ucierpi? (Ludzkość). Pierwsza ucierpi ludzkość. Czy zauważyliście jakieś osobliwe zjawiska odbiegające od praw i ograniczeń, które ustanowił Bóg? Na przykład słonie wędrujące po pustyni. Widzieliście coś takiego? Gdyby coś takiego naprawdę się stało, uznano by to za niezwykle dziwne zjawisko, gdyż słonie mieszkają w lesie i właśnie las jest środowiskiem, które Bóg przygotował im do życia i przetrwania. Mają własne otoczenie, które zapewnia im byt, i własną, wyznaczoną siedzibę, dlaczego więc miałyby włączyć się bez celu? Czy ktoś widział lwy i tygrysy spacerujące nad brzegiem oceanu? Nikt, prawda? Ich siedliskiem są bowiem lasy i góry. Czy widziano kiedyś, by stworzenia żyjące w oceanie, takie jak wieloryby i rekiny, opuściły wielką wodę i pływały po pustyni? Nikt z was nigdy czegoś takiego nie widział, prawda? Wieloryby i rekiny zadomowiły się w oceanie i tam są ich siedziby. Jeśli zaś chodzi o środowisko zamieszkiwane przez człowieka, to czy są w nim ludzie, którzy żyją obok niedźwiedzi brunatnych? Czy są tacy, którzy ciągle otoczeni są pawiami lub innymi ptakami, zarówno w swoich domach, jak i poza nimi? Czy ktoś widział, by orły lub dzikie gęsi bawiły się z małpami? (Nie). Każde z tych zjawisk byłoby osobliwe. Oto powód, dla którego mówię o sytuacjach, które w waszych oczach są niecodzienne. Chcę, byście zrozumieli, że wszystkie rzeczy stworzone przez Boga – bez względu na to, czy znajdują się na stałe w wyznaczonym miejscu, czy też oddychają przez nozdrza – przestrzegają praw, dzięki którym mogą przetrwać. Na długo przed tym, jak Bóg stworzył żywe istoty, przygotował im własne siedliska, czyli środowiska nadające się do życia. Istoty te miały wyznaczone otoczenie, w którym mogły przetrwać, określone jedzenie, swoje siedliska, własne miejsca nadające się do przeżycia, o odpowiedniej temperaturze. W ten sposób nie błądziły bez celu i nie zagrażały przetrwaniu ludzkości, ani też nie wpływały na jej życie. Tak właśnie Bóg zarządza wszystkimi rzeczami.

Zapewnia ludzkości otoczenie optymalne do przetrwania. Spośród wszystkich rzeczy żywe istoty mają w swoim środowisku dostęp do właściwego dla nich, podtrzymującego życie pokarmu. Dzięki temu są przywiązane do swojego naturalnego otoczenia. W przypisanym im środowisku udaje im się przetrwać, rozmnażają się i funkcjonują zgodnie z prawami, które Bóg dla nich ustanowił. Dzięki tego typu prawom, dzięki Bożej predestynacji, wszystkie rzeczy żyją w harmonii z ludzkością, a ludzkość współistnieje i jest współzależna ze wszystkimi rzeczami.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IX” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 182

Bóg stworzył wszystkie rzeczy i wyznaczył im granice; w ramach tych granic żywił i podtrzymywał najrozmaitsze gatunki żywych istot. Równocześnie przygotował też ludziom różne środki przetrwania, tak więc sami widzicie, że istoty ludzkie mają nie tylko jedną metodę utrzymania się przy życiu, ani też nie są ograniczone do jednego tylko rodzaju środowiska, w którym są w stanie przetrwać. Rozmawialiśmy wcześniej o tym, że Bóg przygotowuje ludziom różne rodzaje pokarmu i źródeł wody, co jest niezbędne do tego, by umożliwić trwanie życia rodzaju ludzkiego w ciele. Jednakże nie wszyscy ludzie karmią się ziarnami. Ludzie muszą mieć różne metody zapewnienia sobie przetrwania z uwagi na różnice między środowiskami geograficznymi i ukształtowaniem terenu. Wszystkie te metody zostały przygotowane przez Boga. Tak więc nie każdy człowiek para się głównie rolnictwem. Nie wszyscy zatem pozyskują pokarm z uprawy roli. Przejdziemy teraz do omawiania trzeciego punktu: granice wytworzyły się poprzez różnorakie style życia rodzaju ludzkiego. A więc jakie inne style życia obierają ludzie? Patrząc przez pryzmat różnych źródeł pożywienia, jakie jeszcze – oprócz rolników – istnieją rodzaje ludzi? Oto kilka podstawowych rodzajów innych stylów życia:

Pierwszym z nich jest łowiecki sposób życia. Wszyscy wiedzą, na czym on polega. Co jedzą ludzie, którzy utrzymują się z łowów? (Zdobycze z polowania). Jedzą ptaki i zwierzyne leśną. „Zdobycz z polowania” to współczesne określenie. Dla myśliwych nie jest to zdobycz z polowania, lecz źródło pokarmu, codziennego wyżywienia. Na przykład udaje im się upolować jelenia. Jeśli im się to uda, jest zupełnie tak, jakby rolnik zebrał swoje plony. Ten bowiem pozyskuje pożywienie z ziemi, a gdy widzi jej plody, jest

szczęśliwy i może swobodniej odetchnąć. „Rodzina nie będzie głodować, skoro zbiory się udały”. W jego sercu panuje spokój, a on sam jest zadowolony. To samo czuje myśliwy, gdy patrzy na swoją zdobycz, ponieważ nie musi już martwić się o jedzenie. Zapewnił sobie następny posiłek i nie musi chodzić głodny. Oto ktoś, kto poluje, aby zapewnić sobie przetrwanie. Większość ludzi, którzy utrzymują się przy życiu dzięki łowom, żyje w górskich lasach. Nie zajmują się oni rolnictwem. Nie jest tam łatwo znaleźć ziemię nadającą się pod uprawę, a więc karmią się różnymi żywymi istotami, różnymi rodzajami zdobyczy. Oto pierwszy ze stylów życia różniących się od tego, jaki znają dziś zwykli ludzie.

Drugim jest styl życia pasterzy. Czy ci, którzy wypasają stada, zajmują się uprawą roli? (Nie). Co w takim razie robią? W jaki sposób żyją? (Przez większość czasu zajmują się wypasem bydła i owiec, a zimą zarzynają i zjadają swoje stada. Ich pokarm składa się głównie z wołowiny i baraniny, piją herbatę z mlekiem. Chociaż pasterze są zajęci przez cały rok, dobrze się odżywiają. Nie brakuje im mleka, produktów nabiałowych czy mięsa). Ludzie zajmujący się pasterstwem jedzą przede wszystkim wołowinę i baraninę, piją mleko kozie i krowie, dosiadają byków i koni, by zaganiać swoje zwierzęta na polach, z wiatrem we włosach i słońcem muskającym twarz, nie odczuwając stresu współczesnego życia. Przez cały dzień widzą tylko bezmiar błękitnego nieba i pokryte trawą równiny. Większość ludzi, którzy trudnią się doglądaniem stad, mieszka na stepach i przekazuje swoje koczownicze zwyczaje z pokolenia na pokolenie. Chociaż egzystencja wśród stepów jest odrobinę samotna, jest też bardzo szczęśliwa. Nie jest to zły sposób życia!

Trzecim stylem jest rybołówstwo. Niewielka liczba ludzi żyje nad oceanem lub na małych wysepkach. Są otoczeni wodą, zmagają się z głębiną. Ten rodzaj ludzi trudni się rybołówstwem. Co stanowi źródło wyżywienia rybaków? To wszelkiego rodzaju ryby, owoce morza i produkty morskie. Ludzie, którzy trudnią się rybołówstwem, nie uprawiają ziemi, natomiast codziennie wybierają się na połów. To ryby, ich najróżniejsze rodzaje, a także owoce morza stanowią ich podstawowe pożywienie. Od czasu do czasu wymieniają część ryb na ryż, mąkę i artykuły pierwszej potrzeby. To typowy styl życia, jaki prowadzą osoby zamieszkujące nad wodą. Polegają na nim, by zdobyć pożywienie, a rybołówstwo jest ich źródłem utrzymania. Stanowi źródło ich utrzymania,

jak i wyżywienia.

Oprócz tych, którzy zajmują się rolnictwem, istnieją przede wszystkim trzy różne style życia wymienione wyżej. Poza tymi, którzy utrzymują się z wypasu, rybołówstwa i polowania, większość ludzi trudni się rolnictwem. Czego potrzebują ci ostatni? Potrzebują gleby. Utrzymują się od pokoleń z hodowli roślin uprawnych. Niezależnie od tego, czy hodują warzywa, owoce czy zboża, ich pożywienie i codzienne produkty pochodzą z roli.

Jakie są podstawowe warunki istnienia każdego z tych stylów życia? Czyż ochrona i zachowanie – na pewnym podstawowym poziomie – tych środowisk, w których człowiek jest w stanie przetrwać, nie jest bezwzględną koniecznością? Mam na myśli to, że gdyby ludzie utrzymujący się z łowiectwa, mieli utracić górskie lasy albo ptaki i zwierzynę, zniknęłoby źródło ich utrzymania. Nie byłoby wiadomo, dokąd ma się udać ta grupa etniczna czy ten rodzaj ludzi, i mogliby oni nawet zniknąć. A co z tymi, którzy hodują zwierzęta, aby się utrzymać? Od czego zależy ich byt? Tym, od czego naprawdę zależy ich przetrwanie, nie jest sama trzoda, lecz środowisko, w którym może ona przeżyć, czyli łąki. Gdyby nie było stepów, gdzie by ją wypasali? Co jadłoby wówczas owce i bydło? Bez żywego inwentarza ci koczownicy nie mieliby źródła utrzymania. Utraciwszy je zaś, dokąd mieliby się udać? Dalsze przetrwanie stałoby się dla nich bardzo trudne; nie mieliby przed sobą przyszłości. Czy, gdyby zabrakło źródeł wody, a rzeki i jeziora wyschłyby zupełnie, wszystkie te ryby, którym woda niezbędna jest do życia, nadal istniałyby na świecie? Nie, oczywiście przestałyby istnieć. Czy przetrwaliby ludzie, których utrzymanie zależy od wody i ryb? Bez jedzenia i środków do życia te narody nie byłyby w stanie przetrwać. Oznacza to, że gdyby jakakolwiek grupa etniczna napotkała problem w postaci utraty źródła utrzymania lub braku środków przetrwania, nie byłaby w stanie żyć dalej i mogłaby zniknąć z powierzchni ziemi, stając się rasą wymarłą. A gdyby ci, którzy trudnią się rolnictwem, utracili ziemię, gdyby nie byli w stanie uprawiać najrozmaitszych roślin i czerpać z nich pożywienia, co by się z nimi stało? Czyż bez jedzenia nie pomarliby z głodu? Gdyby ludzie pomarli z głodu, to czy i ta rasa istot ludzkich nie zostałaby starta z powierzchni ziemi? To właśnie kieruje Bogiem, gdy dba On o różnorodne środowiska. Utrzymując te środowiska i ekosystemy oraz wszystkie zamieszkujące w nich istoty żywe, Bóg ma tylko jeden cel: jest nim

żywienie i utrzymywanie wszelkich rodzajów ludzi zamieszkujących rozmaite środowiska geograficzne.

Gdyby wszystkie stworzone rzeczy straciły przypisane im prawa, przestałyby istnieć; gdyby prawa dotyczące wszystkich rzeczy przepadły, istoty żywe nie byłyby w stanie dalej funkcjonować. Również ludzie straciliby środowisko, od którego zależy ich przetrwanie. Gdyby stracili to wszystko, nie mogliby dalej istnieć i rozmnażać się przez kolejne pokolenia. Przyczyną, dla której ludzie przetrwali aż do dziś, jest to, że Bóg zaopatrywał ich w rzeczy stworzone, na różne sposoby podtrzymujące ludzi przy życiu. Tylko dzięki temu, że Bóg na różne sposoby troszczy się o człowieka, ludzkości udało się przetrwać aż do dzisiaj. W ustanowionym środowisku życia, które jest przyjazne i którym rządzą właściwe prawa naturalne, wszystkie rodzaje ludzi zamieszkujących ziemię, wszystkie rasy mogą przetrwać na przyporządkowanych sobie obszarach. Nikt nie może wyjść poza te obszary czy granice, ponieważ to Bóg je wytyczył. Dlaczego nakreślił je w ten sposób? To naprawdę ważne dla całej ludzkości – naprawdę ważne!

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IX” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 183

Po czwarte, Bóg wytyczył granice między różnymi rasami. Na ziemi mieszkają osoby białe, czarne, brązowe i żółte. To odmienne rodzaje ludzi. Bóg wyznaczył im też inne obszary do życia, tak więc, nie uświadamiając sobie tego, zamieszkują oni odpowiednie, nadające się do przetrwania, zarządzane przez Boga środowiska. Nikt nie może się z tego wyłamać. Rozważmy na przykład ludzi białych. Na jakim obszarze geograficznym mieszka większość z nich? W większości mieszkają oni w Europie i Ameryce. Ludzie o ciemnym kolorze skóry żyją głównie w Afryce. Ludzie o brązowej karnacji żyją przede wszystkim w Azji Południowo-Wschodniej i Azji Południowej, w państwach takich jak Tajlandia, Indie, Mjanma, Wietnam i Laos. Ludzie żółci żyją przede wszystkim w Azji, czyli w państwach takich jak Chiny, Japonia czy Korea Południowa. Bóg odpowiednio rozmieścił wszystkie te rasy, tak aby zamieszkiwały różne części świata. W każdej z nich Bóg już dawno temu przygotował środowisko życia odpowiednie dla każdej, odmiennej rasy ludzi. W każdym z tych środowisk przyszykował glebę o odmiennym kolorze i składzie. Inaczej mówiąc, składniki ciał

białych i czarnych ludzi nie są takie same, różnią się też od tych, które znajdują się w organizmach ludzi należących do innych ras. Gdy Bóg stwarzał wszystkie rzeczy, przygotował środowisko pozwalające na przetrwanie danej rasy. Jego celem było, aby ludzie danego rodzaju – po tym, jak zaczną się rozmnażać i zwiększy się ich liczba – mogli pozostać na danym obszarze. Zanim Bóg powołał do życia istoty ludzkie, wszystko już obmyślił – planował oddać Europę i Amerykę ludziom białym, aby umożliwić im rozwój i przetrwanie. Gdy więc Bóg stwarzał ziemię, miał już plan i zamiar, miał też cel w tym, co umieszczał na danej połaci ziemi, oraz w pielęgnacji tego, co na niej pielęgnował. Na przykład dawno zaplanował, jakie góry, ile równin i źródeł wody, jakie rodzaje ptaków, zwierząt lądowych, ryb i roślin się na niej znajdą. Przygotowując dla danego rodzaju ludzi, dla danej rasy, otoczenie nadające się do przetrwania, Bóg musiał rozważyć wiele kwestii z różnych perspektyw: środowisko geograficzne, skład gleby, gatunki ptaków i zwierząt lądowych, wielkość różnych gatunków ryb, skład ich ciał, właściwości wody, jak również rozmaite typy roślinności... Bóg przygotował to wszystko dawno temu. Oto rodzaj środowiska życia białych ludzi, które Bóg dla nich stworzył i przygotował, i z natury należy ono do nich. Czy zauważyliście, że, powołując do bytu wszystkie rzeczy, Bóg dokładnie to przemyślał i działał zgodnie z planem? (Tak. Zauważyliśmy, że Boże przemyślenia na temat różnych rodzajów ludzi były bardzo wnikliwe. W środowiskach życia, jakie stworzył dla różnych rodzajów ludzi, przygotował odpowiednie gatunki ptaków, zwierząt lądowych i ryb oraz liczbę gór i równin. Wszystko to zostało bardzo troskliwie i dokładnie rozważone). Przyjrzyjmy się ludziom białym. Jakie pokarmy głównie spożywają? Posiłki, które jedzą biali, znacząco różnią się od tych spożywanych przez Azjatów. Podstawowe artykuły żywnościowe białych to przede wszystkim mięso, jaja, mleko i drób. Produkty zbożowe, takie jak chleb i ryż nie są, mówiąc ogólnie, uważane za podstawę diety, i kładzie się je z boku talerza. Nawet jedząc sałatkę warzywną, biali dorzucają do niej pieczoną wołowinę lub kurczaka, a spożywając produkty pszenne, dodają ser, jajka lub mięso. Innymi słowy, ich podstawowe wyżywienie nie składa się głównie z produktów pszennych lub ryżu, jedzą natomiast sporo mięsa i sera. Często piją zimną wodę, ponieważ pochłaniają naprawdę wysokokaloryczne potrawy. Biali są więc naprawdę krzepkimi ludźmi. Takie źródła egzystencji, takie środowisko życia przygotował im Bóg, aby mogli prowadzić właściwy sobie styl życia, odmienny od tych, jakie prowadzą ludzie innych ras. Sposób życia

białych nie jest ani dobry ani zły – jest wrodzony, zaplanowany przez Boga i wynika z Jego nakazów oraz ustaleń. To, że ludzie biali mają swój określony styl życia i źródła utrzymania, wynika z ich rasy, a także ze środowiska życia przygotowanego dla nich przez Boga. Codzienny pokarm, który z tego środowiska pozyskują, jest bogaty i obfity.

Bóg przygotował także środowiska niezbędne do przetrwania innym rasom. Istnieją też ludzie czarni – gdzie zostali umiejscowieni? Zamieszkują przede wszystkim środkową i południową Afrykę. Co Bóg przyszykował im w tym rodzaju środowiska życia? Tropikalne lasy deszczowe, rozmaite gatunki ptaków i zwierząt lądowych, jak również pustynie i wszystkie rośliny, które tam występują. Ludzie czarni mają źródła wody, utrzymania i pożywienia. Bóg nie był względem nich uprzedzony. Niezależnie od tego, co zrobili, ich przetrwanie nigdy nie stało pod znakiem zapytania. Oni także zamieszkują określone miejsce i wyznaczony obszar w pewnej części świata.

Teraz porozmawiamy chwilę o ludziach żółtych. Zamieszkują oni przede wszystkim na Wschodzie. Jakie różnice występują między środowiskami i położeniem geograficznym Wschodu a Zachodu? W krajach wschodnich gleba jest zasadniczo żyzna, obfituje w surowce i złoża mineralne. Oznacza to, że zarówno nadziemne, jak i podziemne zasoby są liczne. Dla tej grupy ludzi, dla tej rasy, Bóg także przygotował stosowną glebę, klimat i różne środowiska geograficzne, które są dla niej odpowiednie. Choć istnieją ogromne różnice między ich środowiskiem geograficznym a tym charakterystycznym dla Zachodu, potrzebne ludziom pożywienie, utrzymanie i źródła przetrwania również zostały przygotowane przez Boga. Jest to po prostu odmienne środowisko życia od tego, jakie biali ludzie mają na Zachodzie. O czym jednak jeszcze muszę wam powiedzieć? Liczebność wschodniej rasy jest stosunkowo duża, więc Bóg wyposażył tę połąć ziemi w wiele elementów, które odróżniają ją od Zachodu. Tę część świata urozmaicił różnorodnością krajobrazu i zaopatrzył w obfite złoża wszelkiego rodzaju. Występują tam liczne surowce naturalne, a zróżnicowany i urozmaicony teren jest odpowiedni do tego, by wyżywić ogromną liczbę ludzi rasy wschodniej. Tym, co odróżnia Wschód od Zachodu, jest klimat, który – od południa na północ, od wschodu na zachód – uznaje się za lepszy od zachodniego. Cztery pory roku wyraźnie się od siebie odróżniają, temperatury są sprzyjające, surowce naturalne – obfite, a pejzaże i rodzaje ukształtowania terenu znacząco przewyższają te na Zachodzie. Dlaczego Bóg

tak zrobił? Otóż wprowadził bardzo rozsądną równowagę między ludźmi białymi i żółtymi. Co to oznacza? To oznacza, że każdy aspekt pożywienia ludzi białych, rzeczy, których używają, i to, czym mogą się rozkoszować, jest znacznie lepsze od tego, co mają do dyspozycji ludzie żółci. Bóg nie jest jednak uprzedzony do żadnej rasy. Dał ludziom żółtym piękniejsze i lepsze środowisko, w którym mogą przetrwać. To właśnie jest równowaga.

Bóg postanowił, jaki rodzaj ludzi powinien mieszkać w danej części świata. Czy ludzie mogą przekraczać te granice? (Nie, nie mogą). Jest to coś cudownego! Nawet jeśli w różnych epokach zdarzają się wojny i wynikające z nich wtargnięcia na obce tereny, nie są one w stanie w żadnym wypadku zniszczyć środowisk życia, które Bóg przygotował różnym rasom. Oznacza to, że na stałe umieszczył pewne rodzaje ludzi w danych częściach świata i ludzie ci nie mogą opuścić swojego obszaru. Nawet jeśli mają ambicję, by zmienić lub rozszerzyć swoje terytorium, bez Bożej zgody będzie to bardzo trudne do wykonania. Niełatwo im będzie odnieść sukces. Ludzie biali chcieli na przykład rozszerzyć swoje terytorium i skolonizowali pewne kraje. Niemcy najechali na kilka państw, a Anglia okupowała Indie. Jaki był rezultat? Ostatecznie ponieśli oni klęskę. Co można wywnioskować z ich porażki? Jeśli Bóg coś predestynował, nie pozwoli tego zniszczyć. Tak więc, niezależnie od tego, z jak wielkim impetem wydawało ci się, że wkroczyli Anglicy, w ostatecznym rozrachunku i tak musieli się wycofać, a ziemia nadal należała do Indii. Ci, którzy ją zamieszkują, wciąż są Hindusami, a nie Anglikami, a jest tak dlatego, że Bóg nie dopuściłby do tego, by było inaczej. Niektórzy badacze historii i polityki pisali na ten temat prace naukowe. Uzasadniają angielską porażkę, tłumacząc, że mogła ona zostać spowodowana tym, że jakiejś grupy etnicznej nie dało się podbić lub też doszukują się innych ludzkich przyczyn... Nie są one jednak prawdziwe. Prawdziwą przyczyną jest Bóg, który na to nie pozwolił! On postanawia, że grupa etniczna będzie żyła na określonym terenie i tam też ją osiedla; jeśli nie chce, żeby dana grupa etniczna się przemieściła, to nigdy nie będzie ona w stanie tego zrobić. Jeśli Bóg wyznacza jej obszar, to będzie na nim mieszkała. Ludzkość nie może uwolnić się ani uciec z tych obszarów. To pewne. Bez względu na to, jak potężne są siły najeźdźców i jak słabe ofiary inwazji, końcowy sukces zależy wyłącznie od Boga. On wszystko już zaplanował i nikt nie może tego zmienić.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 184

Patrząc z perspektywy praw wyznaczonych przez Boga po to, by całe stworzenie się rozwijało – czy cała ludzkość, niezależnie od rasy, nie żyje dzięki Jego zaopatrzeniu, dzięki Jego trosce? Gdyby te prawa zostały obalone albo gdyby Bóg nie ustanowił ich dla ludzkości, jakie miałyby ona perspektywy? Czy ludzkość miałaby jakiekolwiek źródło pożywienia, gdyby straciła swoje podstawowe środowiska życia? Możliwe, że zdobywanie pożywienia stałoby się problemem. Ile dni ludzie byłiby w stanie przetrwać, gdyby stracili dostęp do pożywienia, czyli nie mogliby zdobyć nic do jedzenia? Być może nie przeżyliby nawet miesiąca i ich dalsze przetrwanie stanęłoby pod znakiem zapytania. Tak więc wszystko, co Bóg robi, aby ludzie przeżyli, dla ich nieprzerwanej egzystencji, rozmnażania i utrzymania się przy życiu, jest bardzo ważne. Wszystko, co Bóg czyni pośród stworzonych przez siebie rzeczy, jest blisko i nierozdzielnie związane z dalszym istnieniem ludzkości. Gdyby jej przetrwanie stało się problemem, czy Bóg wciąż by zarządzał? Czy Jego zarządzanie nadal by istniało? Boże zarządzanie współistnieje z przetrwaniem całej ludzkości, którą Bóg się opiekuje, i cokolwiek by przygotowywał dla wszystkich stworzonych przez siebie istot lub robił dla ludzi, wszystko jest z Jego punktu widzenia konieczne oraz ma decydujące znaczenie w kontekście przetrwania ludzkości. Gdyby odstąpiono od praw, które Bóg nadał całemu stworzeniu, gdyby prawa te zostały złamane lub naruszone, żaden byt nie byłby w stanie dalej istnieć, istnieć przestałoby środowisko potrzebne człowiekowi do przetrwania, podobnie jak codzienny pokarm ludzi, a także oni sami. Z tego powodu Boże zarządzanie ludzkim zbawieniem również przestałoby funkcjonować.

Każda poszczególna kwestia, o której rozmawialiśmy, jest blisko związana z przetrwaniem każdej osoby bez wyjątku. Moglibyście powiedzieć: „Temat, o którym mówisz, jest zbyt obszerny, nie rozumiemy tego”, a być może są też ludzie, którzy powiedzieliby: „Mówisz o czymś, co nie ma ze mną żadnego związku”. Nie zapominaj jednak, że jesteś zaledwie częścią całego stworzenia, elementem wszechrzeczy poddanym Bożemu panowaniu. Rzeczy stworzone przez Boga nie mogą wyłączyć się spod Bożych rządów, nie może tego zrobić żadna osoba. Utrata Jego rządów i zaopatrzenia oznaczałaby, że ustałoby życie ludzi, ich fizyczne istnienie w ciele. Oto

wartość, jaką ma ustanawianie przez Boga środowisk życia ludzi. Bez względu na to, jakiej jesteś rasy czy w której części świata żyjesz – czy jest to Zachód, czy Wschód – nie możesz oddzielić się od środowiska życia, które Bóg stworzył dla ludzkości, tak samo jak nie możesz oddzielić się od sprzyjającego rozwojowi i zaspokajaniu potrzeb otoczenia, które ustanowił On dla ludzi. Bez względu na to, jakie jest twoje źródło utrzymania i na czym polegasz, żeby podtrzymać fizyczną egzystencję, nie możesz odseparować się od Bożej władzy i Bożego zarządzania. Niektórzy mówią: „Nie jestem rolnikiem. Nie sadzę roślin, by się utrzymać. Moje pożywienie nie zależy od wyroków nieba, więc moje przetrwanie nie zależy od ustanowionego przez Boga środowiska życia. Ten rodzaj środowiska nic mi nie dał”. Ale czy to prawda? Mówisz, że nie trudnisz się uprawą roślin, ale czy nie jesz ziaren zbóż? Czy nie jesz mięsa? Jajek? Warzyw i owoców? Wszystko, czym się żywisz, produkty, których potrzebujesz, są nierozzerwalnie związane ze środowiskiem, które Bóg ustanowił w celu zapewnienia przetrwania ludzkości. Źródło wszystkiego, czego ona potrzebuje, nie może zaś zostać oddzielone od wszystkich stworzonych przez Boga rzeczy, których całość składa się na twoje środowisko życia. Woda, którą pijesz, ubrania, które nosisz, i wszystkie przedmioty, których używasz – która z tych rzeczy nie jest pozyskiwana spośród rzeczy stworzonych przez Boga? Niektórzy mówią: „Są takie produkty, których nie pozyskuje się spośród rzeczy stworzonych przez Boga. Widzicie, jedną z takich rzeczy jest plastik. Jest on związkiem chemicznym, czymś stworzonym przez człowieka”. Czy to prawda? Plastik rzeczywiście stworzyli ludzie i jest on tworzywem sztucznym, ale skąd wzięły się pierwotne składniki plastiku? Pozyskano je z materiałów stworzonych przez Boga. Rzeczy, które ci się podobają, które widzisz, każdy przedmiot, którym się posługujesz – wszystko to uzyskano z rzeczy stworzonych przez Boga. Chcę przez to powiedzieć, że niezależnie od rasy, źródła utrzymania czy rodzaju środowiska, w jakim żyją, ludzie nie mogą oddzielić się od Bożego zaopatrzenia.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IX” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 185

Od tego, na ile ludzie zrozumieli Boga, zależy, jaką pozycję zajmuje On w ich sercach. Stopień poznania Boga w ludzkich sercach determinuje wielkość Boga w ich sercach. Jeśli Bóg, którego znasz, jest pusty i niejasny, wówczas Bóg, w którego

wierzysz, też będzie pusty i niejasny. Bóg, którego znasz, ogranicza się tylko do twojego życia i nie ma nic wspólnego z prawdziwym, samym Bogiem. Zatem zrozumienie Jego praktycznych działań, Jego realności, wszechmocy i prawdziwej tożsamości, zrozumienie tego, co On ma i czym jest, oraz poznanie działań, które wykonał pośród wszystkich stworzonych przez siebie rzeczy – to wszystko jest bardzo ważne dla każdej osoby, która dąży do poznania Boga. Kwestie te mają bezpośredni związek z tym, czy ludzie są w stanie wkroczyć w rzeczywistość prawdy. Jeśli ograniczasz zrozumienie Boga tylko do słów, do swoich własnych małych doświadczeń, do tego, co uważasz za Jego łaskę, bądź do swoich skromnych świadectw o Bogu, to mówię, że Bóg, w którego wierzysz, w żadnym razie nie jest prawdziwym, samym Bogiem i można wręcz powiedzieć, że wierzysz w kogoś, kto jest Bogiem wyobrażonym, a nie Bogiem prawdziwym. To dlatego, że prawdziwy Bóg to Ten, który panuje nad wszystkim, który przechadza się wśród wszystkiego, który wszystkim zarządza. On jest Tym, który dzierży w swoich rękach losy całej ludzkości i wszelkiego stworzenia. Działa i czyni Boga, o których mówię, nie ograniczają się do małej grupy ludzi. Innymi słowy, nie są zawężone do tych, którzy obecnie za Nim podążają. Jego dzieła manifestują się w całym stworzeniu, w przetrwaniu wszechrzeczy i w prawach określających zmiany wszystkiego, co istnieje.

Jeśli nie potrafisz dostrzec i wychwycić żadnego Bożego działania pośród stworzonych przez Niego rzeczy, to nie możesz nieść świadectwa o żadnym z Jego uczynków. Jeżeli nie jesteś w stanie nieść świadectwa o Bogu, jeśli wciąż mówisz o tak zwanym małym „Bogu”, którego znasz, a który jest ograniczony do twoich własnych wyobrażeń i twojego ciasnego umysłu, jeśli nadal mówisz o takim Bogu, wówczas On nigdy nie pochwali twojej wiary. Jeśli, niosąc o Nim świadectwo, posiłkujesz się tylko tym, jak cieszysz się Jego łaską, jak godzisz się na dyscyplinowanie i karcenie przez Boga i jak rozkoszujesz się Jego błogosławieństwami jako Jego świadek, świadectwo to zdecydowanie nie wystarcza do tego, by Go zadowolić. Jeśli chcesz nieść świadectwo o Bogu w sposób zgodny z Jego wolą, nieść świadectwo o prawdziwym, samym Bogu, to musisz dostrzec, co Bóg ma i czym jest na podstawie Jego działań. Musisz zobaczyć Jego autorytet w kontroli, którą sprawuje nad wszystkim, i dojrzeć prawdę w tym, jak troszczy się o całą ludzkość. Jeśli przyjmujesz tylko, że twój codzienny pokarm i napoje

oraz artykuły niezbędne do życia pochodzą od Boga, ale nie widzisz prawdy, że On zaopatruje całą ludzkość poprzez wszystkie stworzone przez siebie rzeczy, że prowadzi ją poprzez swoje rządy nad wszystkimi rzeczami, to nigdy nie będziesz mógł nieść świadectwa o Bogu. W jakim celu mówię to wszystko? Mówię to po to, abyście nie bagatelizowali tych kwestii, abyście nie sądzili błędnie, że te poruszone przez Mnie tematy są bez znaczenia dla waszego osobistego wejścia w życie, i abyście nie traktowali ich tylko jako swego rodzaju wiedzy czy doktryny. Jeśli słuchacie Moich słów z takim nastawieniem, nic nie zyskacie, natomiast stracie wielką szansę na poznanie Boga.

W jakim celu mówię o tych wszystkich rzeczach? Chcę, by ludzie poznali Boga, by zrozumieli Jego praktyczne działania. Kiedy już zrozumiesz Boga i pojmiesz Jego dzieła, to wtedy i tylko wtedy będziesz mieć okazję czy też możliwość, by Go poznać. Jeśli, przykładowo, chcesz zrozumieć jakąś osobę, to jak to robisz? Czy patrzysz na jej wygląd? Czy przyglądasz się jej stylowi ubierania się, temu, jak się stroi? Czy obserwujesz jej sposób chodzenia? Czy sprawdzasz zakres jej wiedzy? (Nie). Więc jak można zrozumieć człowieka? Sąd wydaje się na podstawie jego słów, zachowania i opinii, a także tego, co wyraża i co ujawnia na swój temat. W ten sposób poznaje się osobę, rozumie się ją. Analogicznie, jeśli chcecie poznać Boga, jeśli chcecie Go zrozumieć od praktycznej i prawdziwej strony, musicie poznać Go poprzez Jego działania i każdą praktyczną rzecz, którą wykonuje. Jest to najlepszy i jedyny sposób.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IX” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 186

Gdy Bóg stwarzał wszystkie rzeczy, użył najróżniejszych metod i sposobów, by wprowadzić między nimi równowagę, by zbalansować warunki istnienia gór i jezior, roślin i wszystkich zwierząt, ptaków i owadów. Jego celem było umożliwienie wszystkim rodzajom żywych istot mieszkania i rozmnażania się w ramach praw, które ustanowił. Żadne rzeczy stworzone nie mogą wyjść poza te prawa ani ich złamać. Tylko w takim podstawowym środowisku ludzie mogą, pokolenie za pokoleniem, bezpiecznie trwać i rozmnażać się. Jeśli jakakolwiek żywa istota przekroczyłaby wyznaczoną przez Boga liczebność lub określony przez Niego obszar, wskaźnik wzrostu czy częstotliwość

reprodukcji, to środowisko życia ludzkości uległoby różnym stopniom zniszczenia. Jednocześnie zagrażałoby to jej przetrwaniu. Jeśli jeden z gatunków żywych istot osiągnąłby zbyt wielką liczebność, pozbawiłby ludzi pożywienia, zniszczył ich źródła wody i spustoszył ich siedliska. W ten sposób natychmiast wpłynąłby na rozmnażanie czy stan przetrwania ludzi. Przykładowo, woda jest bardzo istotna dla wszystkich stworzeń. Jeśli będzie zbyt wiele myszy, mrówek, szarańczy, żab lub jakiegokolwiek innego gatunku zwierząt, to wypiją więcej wody. Wraz ze wzrostem wypijanej przez nie ilości wody, przy stałej liczbie akwenów i źródeł wody pitnej, których zasoby zostaną uszczuplone, ludziom będzie brakować tego płynu. Gdyby woda, którą piją, stała się zepsuta, zanieczyszczona lub zabrakłoby jej z powodu wzrostu liczebności wszystkich gatunków zwierząt, to w tak nieprzyjaznym środowisku przetrwanie ludzkości byłoby poważnie zagrożone. Jeśli zaledwie jeden rodzaj lub kilka rodzajów istot żywych przekroczy właściwą dla siebie liczebność, to powietrze, temperatura, wilgotność, a nawet skład powietrza w ludzkim środowisku życia zostaną w różnym stopniu zatrute i zniszczone. W takich okolicznościach owe czynniki ekologiczne stanowią będą zagrożenie także dla przetrwania i losu ludzi. Jeśli zatem ludzie stracą tę równowagę, to powietrze, którym oddychają, zostanie zatrute, woda, którą piją – zanieczyszczona, a wymagane temperatury w różnym stopniu ulegną zmianie. Jeśli do tego dojdzie, środowiska życia, które z natury należą do ludzkości, zostaną narażone na ogromne wstrząsy i wyzwania. W okolicznościach, w których podstawowe środowiska życia zostałyby unicestwione, jaki los spotkałby ludzkość i jakie byłyby perspektywy? To bardzo poważny problem! Ponieważ Bóg wie, z jakiego powodu istnieje dla ludzkości każda z rzeczy stworzonych, jaka jest rola odgrywana przez każdą stworzoną przez Niego rzecz, jaki wpływ każda rzecz ma na ludzkość i w jakim stopniu jest dla niej korzystna, ponieważ w swoim sercu ma plan dla tego wszystkiego i ponieważ zarządza każdym aspektem stworzonych przez siebie rzeczy – z tego powodu dla ludzi wszystko, co czyni, jest bardzo ważne i potrzebne. Gdy zatem dostrzeżesz wśród stworzonych przez Boga rzeczy jakieś zjawisko ekologiczne czy też działające prawo naturalne, nie będziesz już wątpić w przydatność każdej rzeczy, którą Bóg powołał do istnienia. Nie będziesz więcej wypowiadał słów pełnych ignorancji, samowolnie osądzając Boże plany dla wszechrzeczy oraz różne sposoby, za pomocą których zaopatruje On ludzkość. Nie będziesz też wysnuwać dowolnych wniosków na temat ustanowionych przez Boga praw

rządzających wszystkimi rzeczami, które stworzył.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny IX” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 187

Co się tyczy świata materialnego, to jeśli ludzie nie rozumieją pewnych rzeczy czy zjawisk, mogą poszukiwać stosownych informacji albo też mogą skorzystać z rozmaitych kanałów, odkrywając początki owych rzeczy i to, co się za tym kryje. Jeśli jednak idzie o inny świat, o którym dzisiaj mówimy – o świat duchowy istniejący poza światem materialnym – to ludzie nie dysponują absolutnie żadnymi środkami ani kanałami pozyskiwania jakiejkolwiek wiedzy na ten temat. Dlaczego to mówię? Ponieważ w świecie ludzkim wszystko, co należy do świata materialnego, jest nieoddzielne od fizycznej egzystencji człowieka i ponieważ ludzie czują, że wszystko w świecie materialnym jest nieoddzielne od ich fizycznej egzystencji i fizycznego życia, większość ludzi uświadamia sobie, czy też widzi, wyłącznie rzeczy materialne, które ludzie ci mają przed oczami – rzeczy, które są dla nich widzialne. Gdy jednak idzie o świat duchowy – innymi słowy, o to wszystko, co wiąże się z owym innym światem – zasadnie można powiedzieć, że większość ludzi w niego nie wierzy. Ponieważ ludzie tego nie widzą i uważają, że nie ma potrzeby, by świat ten rozumieć lub coś o nim wiedzieć, nie mówiąc już o tym, że świat duchowy jest całkowicie odmienny od świata materialnego, i, z punktu widzenia Boga, jest otwarty – jednak dla ludzkości jest on ukryty i zamknięty – ludzie mają wielkie trudności z odnalezieniem drogi do zrozumienia rozmaitych aspektów owego świata. Owe rozmaite aspekty świata duchowego, o których zamierzam mówić, dotyczą jedynie Bożej administracji i Bożej władzy. Nie wyjawiam żadnych tajemnic ani nie przekazuję wam żadnych sekretów, które chcielibyście odkryć, gdyż to dotyczy Bożej władzy, Bożej administracji i Bożych darów, będę więc mówił tylko o tej części owej problematyki, co do której jest konieczne, byście ją poznali.

Najpierw pozwólcie, że zadam wam pytanie: jak sądzicie, co to jest świat duchowy? Mówiąc najogólniej, jest to świat zewnętrzny wobec świata materialnego, świat niewidzialny i nieuchwytny ludzkimi zmysłami. Co jednak podpowiada wam wyobraźnia: jakiego rodzaju światem powinien być ów świat duchowy? Być może w rezultacie

własnej niezdolności zobaczenia go nie potraficie go sobie również wyobrazić. Gdy jednak słyszycie legendy na jego temat, myślicie o nim i nie możecie przestać. Dlaczego to mówię? Jest coś, co przydarza się za młodu wielu ludziom: kiedy ktoś opowiada im jakąś straszną historię: o duchach czy duszach – są śmiertelnie przerażeni. Dlaczego są przerażeni? Ponieważ wyobrażają sobie te rzeczy; nawet jeśli nie mogą ich zobaczyć, mają poczucie, że są przez nie osaczeni we własnym pokoju, że owe duchy kryją się w jakiejś kryjówce lub czają gdzieś w mroku: ludzie ci są tak przerażeni, że nie odważają się zasnąć. Zwłaszcza w nocy boją się zostać sami w pokoju czy na podwórzu. Oto ów duchowy świat waszej wyobraźni; świat, który ludzie uważają za przerażający. W rzeczy samej, każdy ma jakąś wyobraźnię i każdy może coś wyczuwać.

Czym jest świat duchowy? Pozwólcie, że dam wam krótkie i proste wyjaśnienie. Świat duchowy jest to bardzo ważne miejsce, odmienne od świata materialnego. Dlaczego twierdzę, że jest on ważny? Musimy szczegółowo o tym pomówić. Istnienie świata duchowego jest ściśle powiązane ze światem materialnym, zamieszkiwanym przez ludzkość. Odgrywa on kluczową rolę w cyklu ludzkiego życia i śmierci – w sferze Bożego panowania nad wszystkimi rzeczami; taka właśnie jest jego rola i jedna z przyczyn, dla których jego istnienie jest tak ważne. Ponieważ świat duchowy jest miejscem nieuchwytnym dla pięciu zmysłów, nikt nie jest w stanie trafnie osądzić, czy świat ten istnieje, czy nie. Jego skomplikowana dynamika ma ścisły związek z istnieniem człowieka, w rezultacie czego porządek życia człowieka znajduje się pod tak przemożnym wpływem świata duchowego. Czy ma to związek z władzą Boga? Owszem. Kiedy to mówię, rozumiecie już, dlaczego omawiam ten temat: ponieważ dotyczy on władzy Boga i Jego administracji. W świecie takim jak ten – niewidzialnym dla ludzi – każdy niebiański edykt, dekret czy system administracyjny jest postawiony znacznie wyżej niż prawa i systemy jakiegokolwiek kraju w świecie materialnym, żadna z istot żyjących w tym świecie nie śmiałyby przeciw nim wykroczyć czy wysuwać wobec nich jakichś roszczeń. Czy ma to związek z władzą Boga i Bożą administracją? W świecie tym istnieją wyraźne dekrety administracyjne, jednoznaczne niebiańskie edykty i jednoznaczne statuty. Na różnych poziomach i w różnych sferach egzekutorzy ściśle wypełniają swój obowiązek, przestrzegając reguł i regulacji, wiedzą bowiem, jakie

konsekwencje ma naruszenie niebiańskiego edyktu; są też w pełni świadomi tego, jak Bóg karze zło i nagradza dobro, jak administruje wszystkimi rzeczami, jak nimi rządzi – a ponadto wyraźnie też widzą, jak ściśle Bóg egzekwuje swoje niebiańskie edykty i statuty. Czy wszystko to odbywa się inaczej niż w świecie materialnym zamieszkanym przez ludzkość? Zupełnie inaczej. Jest to świat kompletnie inny od świata materialnego. Ponieważ istnieją niebiańskie edykty i statuty, ma to związek z Bożą władzą, Bożą administracją, a także z usposobieniem Boga oraz z tym, co Bóg ma i czym Bóg jest. Czy usłyszawszy to, nie macie poczucia, że jest ze wszech miar konieczne, żebym powiedział coś na ten temat? Czy nie chcielibyście poznać ukrytych sekretów? (Owszem, chcielibyśmy). Oto, co składa się na pojęcie świata duchowego. Chociaż koegzystuje on ze światem materialnym, a równocześnie jest przedmiotem Bożej administracji i Bożej władzy, zatem Boża administracja i Boża władza w owym świecie są znacznie bardziej restrykcyjne niż w świecie materialnym.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny X” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 188

Co się tyczy ludzkości, to wszystkich ludzi kategoryzuję na trzy typy. Pierwszy typ to niewierzący, to znaczy ci, którzy nie mają żadnych przekonań religijnych. Zwani są niewierzącymi. Przytłaczająca większość niewierzących wierzy jedynie w pieniądze, interesuje ich tylko własny interes, są materialistami, wierzą tylko w świat materialny, nie zaś w cykle życia i śmierci ani też w jakiegokolwiek przekazy dotyczące bóstw i duchów. Kategoryzuję ich jako niewierzących i stanowią oni typ pierwszy. Typ drugi to wszelkiego rodzaju ludzie wiary – z wyłączeniem niewierzących. Owych ludzi wiary dzielę na kilka typów głównych: pierwszym są Żydzi, drugim katolicy, trzecim chrześcijanie, czwartym muzułmanie, piątym buddyści – oto pięć typów. Są to rozmaitego typu ludzie wiary. Typem trzecim są ci, którzy wierzą w Boga – co odnosi się również do was. Tacy ludzie wiary są tymi, którzy idą dzisiaj za Bogiem. Ludzie ci dzielą się na dwa typy: tych wybranych przez Boga oraz posługujących. Te główne typy podlegają ściśłemu zróżnicowaniu. Teraz więc jesteście w stanie w waszych umysłach wyraźnie wyodrębnić różne typy i kategorie ludzi, prawda? Do pierwszego typu należą niewierzący – powiedziałem już, czym są niewierzący. Czy ci, którzy wierzą, w Starca na niebie zaliczają się do niewierzących? Wielu niewierzących wierzy jedynie w Starca

na niebie; wierzą oni, że wiatr, deszcz, pioruny i tak dalej podlegają władzy owego bytu, na którego zdają się podczas upraw i żniw – kiedy jednak wspomina się o wierze w Boga, nie chcą w Niego uwierzyć. Czy można to nazwać wiarą w Boga? Tacy ludzie zaliczają się do niewierzących. Rozumiecie to, prawda? Nie mylcie tych kategorii. Do drugiego typu należą ludzie wiary. Do trzeciego typu – ci, którzy podążają dziś za Bogiem. Dlaczego jednak podzieliłem wszystkich ludzi na te typy? (Ponieważ różne typy ludzi mają odmienny cel i odmienne przeznaczenie). To jest jeden aspekt. Jako że owe trzy rasy i typy ludzi powrócą do świata duchowego, każda z tych kategorii trafi do odmiennego miejsca, poddana zostanie odmiennym prawom cyklu życia i śmierci – i to właśnie jest powód, dla którego skategoryzowałem ludzi na owe trzy główne typy.

Cykl życia i śmierci niewierzących

Zacznijmy od cyklu życia i śmierci niewierzących. Gdy ktoś umiera, zostaje zabrany przez egzekutora ze świata duchowego. Ale co z nich zostaje zabrane? Nie ciało, lecz dusza. Kiedy dusza kogoś takiego zostaje zabrana, trafia do miejsca będącego swoistą agencją świata duchowego, której celem jest przyjmowanie dusz ludzi, którzy właśnie zmarli. (Zauważmy, że pierwsze miejsce, do którego trafiają one, gdy ktoś umrze, jest duszy obce). Gdy owe dusze zostaną tam zabrane, jeden z urzędników poddaje je pierwszej kontroli, potwierdza imię, adres, wiek i wszystkie ich doświadczenia. Wszystko, co owe dusze robiły za życia, zostaje spisane w książce i poddane weryfikacji. Gdy wszystko to zostanie sprawdzone, zachowanie i czyny danej osoby – na przestrzeni całego jej życia – stanowią podstawę do stwierdzenia, czy owa osoba zostanie ukarana, czy też dostąpi reinkarnacji jako inna osoba, co stanowi pierwszy etap. Czy etap ten jest straszny? Nie jest on zbyt straszny, ponieważ jedyną rzeczą, jaka się wydarza, jest przybycie zmarłego w dziwne, nieznane mu miejsce.

Na drugim etapie, jeśli owa osoba uczyniła w całym swoim życiu wiele złych rzeczy, jeśli popełniła wiele niegodziwości, zostanie zabrana na miejsce, gdzie czeka ją kara. Będzie to miejsce, którego specjalnym przeznaczeniem będzie karanie ludzi. Szczegóły związane z tym, w jaki sposób zostają ukarani, uzależnione są od popełnionych przez nich grzechów i tego, jak wielu nikczemności dopuścili się, zanim zmarli – co stanowi pierwszą sytuację, jaka ma miejsce na owym drugim etapie. Z powodu niedobrych uczynków, z powodu popełnionego za życia zła, niektórzy ludzie – gdy poniosłszy karę,

dostępują reinkarnacji i po raz kolejny przychodzą na świat materialny – w dalszym ciągu będą istotami ludzkimi, podczas gdy inni będą zwierzętami. Innymi słowy, gdy dana osoba powraca do świata duchowego, zostaje ukarana z racji popełnionego zła; co więcej, z racji uczynionych przez siebie niegodziwości w następnym wcieleniu ktoś taki zapewne nie będzie już człowiekiem, lecz zwierzęciem. Zakres gatunków zwierząt, jakimi mogą się stać takie osoby, jest szeroki – mogą to być krowy, konie, świnie i psy. Niektórzy ludzie mogą stać się ptakiem na niebie albo kaczką czy gęsią... Gdy zaś odrodziwszy się jako zwierzęta umrą, powracają do świata duchowego i podobnie jak wcześniej – w zależności od ich postępów popełnionych za życia, świat duchowy decyduje, czy ktoś taki odrodzi się jako osoba – czy też nie. Większość ludzi popełnia zbyt wiele zła, a ich grzechy są zbyt poważne, gdy więc ponownie podlegają reinkarnacji, odradzają się jako zwierzę siedem do dwunastu razy. Siedem do dwunastu razy – czy to nie straszne? (Owszem). Ale co takiego was przeraża? Człowiek staje się zwierzęciem. To właśnie jest straszne. Co jest najbardziej bolesne dla człowieka w tym, że staje się on zwierzęciem? Nieposiadanie języka, posiadanie jedynie najprostszych myśli, zdolność robienia tylko tego, co robią zwierzęta, jedzenie tylko tego, co jedzą zwierzęta, posiadanie bardzo prostego umysłu i języka ciała zwierzęcia, niezdolność do postawy wyprostowanej, niezdolność komunikowania się z innymi ludźmi oraz fakt, że wszelkie ludzkie zachowania i formy aktywności mają się nijak do zwierzęcych. Innymi słowy, to właśnie odrodzenie się jako zwierzę czyni cię najniższą ze wszystkich istot żywych i jest znacznie bardziej bolesne niż bycie człowiekiem. Oto jeden aspekt kary świata duchowego wobec tych, którzy wyrządzili wiele zła i popełnili wielkie grzechy. Co się tyczy surowości kary, decyduje o niej to, jakiego rodzaju zwierzęciem staje się grzesznik. Czy na przykład być świnia jest lepiej niż być psem? Czy życie świni jest lepsze, czy gorsze niż życie psa? Gorsze, prawda? Jeśli ktoś staje się krową albo koniem, czy jego życie będzie lepsze, czy też gorsze niż życie świni? (Lepsze). Czy nie wygodniej będzie temu, kto staje się kotem? I tak byłby zwierzęciem, a odrodzenie się w postaci kota, co byłoby dużo wygodniejsze niż bycie krową czy koniem czy, gdyż koty leniuchują, większość czasu przesypiając. Życie krowy czy konia jest uciążliwsze, gdy więc ktoś odradza się jako krowa czy koń, musi ciężko pracować – co wydaje się raczej ciężką karą. Stać się psem jest nieco lepiej niż stać się koniem czy krową, ponieważ pies ma silniejszą więź ze swym panem. Niektóre psy po kilku latach są w stanie

zrozumieć wiele z tego, co mówią ich właściciele! Czasami pies jest w stanie dostosować się do nastrojów i oczekiwań swojego właściciela, skutkiem czego właściciel lepiej traktuje swojego psa, ten zaś dostaje coraz lepsze jedzenie i picie, a kiedy cierpi, otrzymuje lepszą opiekę. Czy więc pies nie ma szczęśliwego życia? Dlatego też być psem jest lepiej niż być krową czy koniem. Pod tym względem surowość kary, jaką musi znosić dana osoba, przesądza o tym, ile razy odrodzi się ona jako zwierzę, jak również jakiego rodzaju zwierzęciem będzie?

Z racji licznych grzechów, jakie popełnili za życia, niektórzy ludzie ukarani zostaną odrodzeniem się – siedem do dwunastu razy – w postaci zwierzęcia. Wycierpiawszy karę dostatecznie wiele razy, ludzie ci – gdy już powrócą do świata duchowego – zostają zabrani gdzie indziej. Przebywające w owym miejscu rozmaite dusze odbyły już swoją karę i należą do kategorii, która przygotowuje się do odrodzenia w ludzkiej postaci. W miejscu tym następuje kategoryzacja każdej duszy i zaliczenie jej do konkretnego typu w zależności od tego, w jakiego rodzaju rodzinie odrodzi się ona ponownie, jakiego rodzaju rolę odegra już po odrodzeniu itd. Na przykład niektórzy ludzie, przychodząc na ten świat, zostaną śpiewakami, tak więc zostają umieszczeni pomiędzy śpiewakami; inni po przyjsciu na świat zostaną biznesmenami, tak więc umieszcza się ich pomiędzy biznesmenami; jeśli zaś ktoś – stając się człowiekiem – ma zostać naukowcem, umieszcza się go pośród naukowców. Gdy klasyfikacja dobiegnie końca, każdy – stosownie do przeznaczonego mu czasu i miejsca – wysłany zostaje na świat zupełnie tak samo jak wysyła się dzisiaj emaile. Tak oto dopełniony będzie jeden cykl życia i śmierci. Począwszy od dnia, w którym dana osoba dociera do świata duchowego, aż do chwili zakończenia swojej kary lub wielokrotnego odrodzenia się jako zwierzę i przygotowania się do reinkarnacji w ludzkiej postaci, proces zostaje zakończony.

Czy jednak ci, którzy odbyli swą karę i nie odradzają się jako zwierzęta, będą prędko wysłani na świat materialny, by stać się ludźmi? Ile czasu upłynie, zanim mogą oni trafić pomiędzy ludzi? Jaka jest częstotliwość, z jaką może się to zdarzyć? Istnieją tutaj pewne czasowe ograniczenia. Wszystko, co wydarza się w świecie duchowym, podlega stosownym ograniczeniom czasowym oraz regułom – zrozumiecie to, jeśli posłużę się liczbami. Co się tyczy tych, którzy podlegają reinkarnacji w krótkim czasie,

po śmierci owych ludzi przygotowane zostają ich ponowne narodziny w ludzkiej postaci. Najkrótszy czas to trzy dni. W przypadku niektórych są to trzy miesiące, w przypadku jeszcze innych są to trzy lata, trzydzieści lat, trzysta lat itd. Co zatem można powiedzieć na temat owych reguł czasowych oraz ich specyfiki? Opierają się one na tym, czego świat materialny, świat człowieka, potrzebuje od duszy, oraz na roli, jaką dusza ta ma odegrać na tym świecie. Kiedy ludzie podlegają reinkarnacji jako zwykłe osoby, większość z nich odradza się już niebawem, ponieważ w świecie człowieka istnieje palące zapotrzebowanie na takich zwykłych ludzi, tak więc po upływie trzech dni zostają oni ponownie wysłani do rodziny, zupełnie odmiennej od tej, w jakiej żyli poprzednio. Ale są i tacy, którym przypadła w tym świecie jakaś szczególna rola. „Szczególna” oznacza tutaj, że w świecie człowieka nie ma wielkiego zapotrzebowania na takich ludzi; niewielu ludzi potrzeba do odegrania takiej roli, więc może upłynąć nawet trzysta lat. Innymi słowy, taka dusza będzie przychodzić na świat tylko co trzysta lat czy nawet raz na trzy tysiące lat. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ przez trzysta lat – czy też przez trzy tysiące lat – pełniona przez nią rola nie jest niezbędna w świecie człowieka, tak więc takie dusze przebywają gdzieś w świecie duchowym. Weźmy na przykład Konfucjusza. Wywarł on głęboki wpływ na tradycyjną kulturę chińską. Jego pojawienie się miało potężny wpływ na kulturę, wiedzę, tradycję i myślenie ludzi owych czasów. Jednak ktoś taki nie jest potrzebny w każdej epoce, tak więc musiał pozostawać w świecie duchowym, oczekując tam przez trzysta – czy też przez trzy tysiące – lat, zanim został ponownie inkarnowany. Ponieważ w świecie człowieka nie było zapotrzebowania na kogoś takiego, musiał beczynn timer czekać: ponieważ ról podobnych jego roli było bardzo niewiele, tak więc niewiele miał do zrobienia i musiał przebywać przez większość czasu gdzieś w świecie duchowym, zupełnie beczynn timer, by trafić na świat człowieka, gdy zaczęto go tam potrzebować. Takie są obowiązujące w świecie duchowym reguły dotyczące czasu, związane z częstotliwością reinkarnacji większości ludzi. Niezależnie od tego, czy chodzi o osoby przeciętne, czy też wyjątkowe, świat duchowy posiada stosowne reguły i odpowiednie praktyki związane z procesem reinkarnacji, owe reguły i praktyki zostały zesłane przez Boga, nie podlegając rozstrzygnięciom ani kontroli jakiegokolwiek egzekutora ani istoty ze świata duchowego.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 189

W przypadku każdej duszy jej reinkarnacja, a więc rola przypadająca jej w tym życiu, rodzina, w jakiej dusza ta przychodzi na świat, oraz to, jak wygląda jej życie, ściśle wiążą się z jej wcześniejszym żywotem. Na świat człowieka przychodzą wszelkiego rodzaju ludzie, odgrywają oni rozmaite role i wykonują rozmaite zadania. Jakież to zadania? Niektórzy przychodzą spłacić dług: jeśli winni byli innym zbyt wiele pieniędzy pożyczonych w poprzednim wcieleniu, wówczas muszą ten dług spłacić w swym życiu obecnym. Z kolei inni przybywają, aby odebrać należność: zostali w swym poprzednim życiu wydrenowani ze zbyt wielu rzeczy i zbyt wielu pieniędzy, gdy więc przybędą do świata duchowego, świat duchowy odda im sprawiedliwość i pozwoli im wyegzekwować należność w tym życiu. Niektórzy ludzie przychodzą spłacić dług wdzięczności: w ich poprzednim życiu – zanim umarli – ktoś był dla nich dobry, więc w tym życiu dana im została wspaniała sposobność reinkarnacji i powtórnych narodzin, by mogli spłacić swój dług. Jeszcze inni ponownie się narodzili, by upomnieć się o życie. O czyje życie się upomną? Człowieka, który zabił ich w życiu poprzednim. Podsumowując, obecne życie każdego człowieka ściśle łączy się z jego życiem poprzednim, jest z nim nierozzerwalnie powiązane. Innymi słowy, na obecne życie każdego człowieka przemożny wpływ ma jego życie wcześniejsze. Na przykład: przed śmiercią Zhang wyludził od Li dużą sumę pieniędzy. Czy więc Zhang ma u Li dług? Owszem, tak więc czy jest naturalne, że Li ma prawo odzyskać od Zhanga swoje pieniądze? Tak więc, gdy obaj umrą, zostaje do uregulowania sprawa długu. Gdy więc obaj powtórnie się rodzą i Zhang staje się ludzką istotą, w jaki sposób Li może odzyskać swój dług? Jeden ze sposobów jest taki, że oto Li odradza się jako syn Zhanga, Zhang zarabia mnóstwo pieniędzy, które roztrwaniane są przez Li. Niezależnie od tego, jak wiele Zhang zarobi, jego syn Li je roztrwania. Choćby Zhang zarobił krocie, nigdy dość pieniędzy: tymczasem jego syn z jakiegoś powodu w taki czy inny sposób zawsze w końcu jest w stanie wydać pieniądze ojca. Zhang nie wie, co ma myśleć: „Dlaczego mój syn zawsze przynosi mi takiego pecha? Dlaczego synowie innych ludzi są tak udani? Dlaczego mój syn nie ma ambicji, dlaczego jest tak bezużyteczny i nie potrafi nic zarobić, dlaczego zawsze muszę go utrzymywać? Ponieważ muszę, więc będę, ale dlaczego zawsze jest tak, że niezależnie od tego, ile mu dam pieniędzy, on zawsze potrzebuje więcej?

Dlaczego mój syn nie może wypracować uczciwej dniówki, ale ciągle obija się, je, pije, chodzi na panienki, obstawia zakłady? O co w tym wszystkim chodzi?” Zhang zastanawia się przez chwilę: „Może być też tak, że w poprzednim życiu miałem wobec niego jakiś dług. A więc dobrze, spłacę go! To się nie skończy, dopóki nie spłacę go w całości!”. I w końcu może nadejść taki dzień, kiedy Li naprawdę odzyskuje swój dług, a gdy będzie miał lat czterdzieści czy pięćdziesiąt, któregoś dnia może oprzytomnieć: „W pierwszej połowie mojego życia nie zrobiłem ani jednej dobrej rzeczy! Roztrwonilem wszystkie pieniądze, które zarobił mój ojciec – powinienem być dobrym człowiekiem! Postaram się: będę uczciwy, będę żył jak należy i już nigdy więcej nie zasmucę ojca!”. Dlaczego Li tak myśli? Dlaczego nagle zmienia się na lepsze? Jest jakiś powód? Co jest tego powodem? (To, że Li odzyskał dług, a Zhang go spłacił). Jedno jest przyczyną, a drugie skutkiem. Cała historia zaczęła się dawno, dawno temu, jeszcze zanim którykolwiek z nich przyszedł na świat, a cała historia ich wcześniejszego życia rzutuje na ich życie obecne i żaden z nich nie może obwiniać drugiego. Niezależnie od tego, czego Zhang uczył swego syna, ten nigdy nie słuchał i nigdy w życiu nie przepracował uczciwie ani dnia – jednak począwszy od dnia, gdy dług został spłacony, nie było już więcej potrzeby udzielania synowi żadnych nauk: w naturalny sposób sam wszystko zrozumiał. Jest to prosty przykład. Czy istnieje wiele innych takich przykładów? (Tak). Co mówią one ludziom? (Że powinni być dobrzy i nie powinni czynić zła). Że nie powinni czynić zła i że za złe uczynki spotka ich odpłata! Większość niewierzących popełnia wiele zła, zaś ich złe uczynki spotykają się z odpłatą, prawda? Czy jednak ta odpłata jest czymś arbitralnym? Wszystko to, co spotyka się z odpłatą, ma jakiś kontekst i powód. Czy sądzisz, że nic cię nie spotka, gdy wyłudźysz od kogoś pieniądze? Czy sądzisz, że po wyłudzeniu pieniędzy nie będzie żadnych konsekwencji, gdy już te pieniądze zabierzesz? To wykluczone, konsekwencje będą! Niezależnie od tego, kim się jest i czy wierzy się w istnienie Boga, czy też nie, każdy musi wziąć odpowiedzialność za własne zachowanie, ponosząc konsekwencje swoich uczynków. Weźmy nasz prosty przykład – kary dla Zhanga i odzyskania pieniędzy przez Li – czy nie są one sprawiedliwe? Kiedy ludzie robią tego typu rzeczy, osiągają właśnie taki rezultat. Otóż jest on nierozzerwalnie spleciony z administrowaniem światem duchowym. Również w przypadku niewierzących, mimo że nie wierzą w Boga, ich życie podlega stosownym niebiańskim edyktom i dekretem, nikt nie zdoła im umknąć, nikt nie uniknie

tej rzeczywistości.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny X” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 190

Ci, którzy nie mają wiary, częstokroć sądzą, że wszystko, co można zobaczyć, istnieje, nie istnieje zaś wszystko to, czego zobaczyć nie można albo co jest bardzo daleko. Tacy ludzie wolą wierzyć, że nie ma czegoś takiego jak „cykl życia i śmierci” i że nie istnieje żadna „kara”, tak więc bez skrępowań grzeszą i dopuszczają się zła – po czym podlegają karze albo odradzają się jako zwierzę. Większość niewierzących – a są to różni ludzie – wpada w takie błędne koło. Dzieje się tak, ponieważ nie wiedzą, że w świecie duchowym wszystkie istoty żywe podlegają ścisłej administracji. Nieważne, czy w to wierzysz, jest to fakt, ponieważ żaden człowiek i żaden obiekt nie są w stanie zniknąć Bogu z pola widzenia i umknąć przed Jego wzrokiem; podobnie jak żaden człowiek i żaden obiekt nie zdoła wymknąć się regułom czy ograniczeniom nakładanym przez Boże niebiańskie edykty i dekrety. Ten prosty przykład wyraźnie dowodzi, że niezależnie od tego, czy wierzysz w Boga, grzeszenie i wyrządzanie zła jest rzeczą nie do przyjęcia i ma konsekwencje. Kiedy ten, kto wyłudził od kogoś pieniądze, zostaje za to ukarany, owa kara jest sprawiedliwa. Ten rozpowszechniony postępek zostaje ukarany przez świat duchowy, mocą dekretów i niebiańskich edyktów Boga, tak więc poważne przestępstwa, łajdactwa i niegodziwości – gwałty i grabieże, oszustwa i malwersacje, kradzieże i napady, morderstwa i podpalenia itd. – tym bardziej podlegają systemowi kar o różnym stopniu surowości. Co zatem obejmują owe kary o różnym stopniu surowości? W przypadku niektórych surowość kary polega na jej długotrwałości, inne są uciążliwe dzięki różnym metodom karania, surowość jeszcze innych przejawia się w tym, gdzie trafiają ludzie podlegający reinkarnacji. Na przykład niektórzy mają wulgarną mowę. Do czego ta „wulgarność” się odnosi? Polega ona na częstym wyklinanii na innych i na używaniu złośliwego języka, języka złorzeczeń wobec innych ludzi. Co taki złośliwy język oznacza? Oznacza on, że ktoś ma nikczemne serce. Taki pełen złorzeczeń język, miotający przekleństwa na innych ludzi częstokroć pochodzi z ust takich ludzi; ów pełen złośliwości język pociąga za sobą poważne konsekwencje. Gdy tacy ludzie umrą i spotka ich stosowna kara, mogą się odrodzić jako niemowy. Niektórzy ludzie wszystko sobie kalkulują za życia, często wykorzystują innych, a ich

małe intrygi są szczegółowo zaplanowane, wyrządzają oni wiele szkód innym. Ponownie przychodząc na świat, mogą narodzić się jako półgłówki czy jako upośledzeni umysłowo. Niektórzy często wściubiają nos w prywatne sprawy innych; ich oczy widzą wiele rzeczy, w które ludzie ci nie powinni być wtajemniczeni, wiedzą też oni o wielu rzeczach, o których wiedzieć nie powinni, gdy więc rodzą się ponownie, mogą być niewidomi. Niektórzy ludzie są bardzo pobudliwi, często walczą z innymi i wyrządzają wiele zła, gdy więc ponownie przychodzą na świat, mogą okazać się upośledzeni, kulawi lub bez ręki, mogą być garbaci, mogą mieć kręcz szyi, mogą utykać, mieć jedną nogę krótszą, itd. Podlegają oni rozmaitym karom w zależności od skali zła wyrządzonego za życia. A jak myślicie, dlaczego ludzie mają zezę? Czy takich osób jest wiele? Owszem, jest ich dziś bez liku. Niektórzy mają zezę, ponieważ w swoim poprzednim życiu nadużywali swoich oczu, uczynili zbyt wiele złych rzeczy, tak więc w swym obecnym życiu mają zezę, a w ciężkich przypadkach nawet rodzą się jako niewidomi. Oto odpłata! Niektórzy dobrze żyją z innymi, wyświadczają wiele dobra tym, których kochają, przyjaciółom, kolegom czy osobom jakoś z nimi związanym. Okazują innym troskę i miłosierdzie albo wsparcie finansowe, a ci myślą o nich jak najlepiej, gdy więc tacy ludzie powracają do świata duchowego, nie spotyka ich kara. Gdy zaś niewierzący nie zostaje w żaden sposób ukarany, oznacza to, że był bardzo dobrym człowiekiem. Zamiast wierzyć w istnienie Boga, wierzą oni tylko w Starca na niebie. Wierzą oni jedynie, że gdzieś ponad nimi unosi się duch obserwujący wszystko, co robią – i oto cała ich wiara. A rezultat jest taki, że zachowują się znacznie lepiej. Ludzie ci mają dobre serce i są miłosierni, a kiedy ostatecznie powrócą do świata duchowego, zostaną potraktowani bardzo dobrze, wkrótce zaś dostąpią reinkarnacji. Kiedy narodzą się powtórnie, do jakiej trafią rodziny? Choć nie będzie ona zamożna, będzie w niej pokój, jej członkowie będą żyć ze sobą w harmonii, czekają ich szczęśliwe dni, wszyscy zaznają radości i będą mieć dobre życie. Kiedy zaś taki odrodzony osiągnie dorosłość, założy liczną rodzinę, jego dzieci będą utalentowane i zaznają sukcesów, wszystkim będzie się dobrze wiodło – taki finał ma ścisły związek z minionym życiem tej osoby. Innymi słowy, to gdzie taka osoba trafia po śmierci w ramach reinkarnacji; czy odradza się jako mężczyzna, czy jako kobieta; jaka jest jej misja; przez co w życiu przejdzie, jakie będzie miała problemy, jakich zazna błogosławieństw, kogo spotka, co jej się przydarzy – żadnej z tych rzeczy nie da się przewidzieć, uniknąć i przed żadną nie da

się ukryć. Innymi słowy, gdy kształt twojego życia zostanie przesądzony, we wszystkim, co ci się przydarza, niezależnie od tego, jak bardzo byś się starał tego uniknąć, podejmując takie czy inne kroki, nie jesteś w stanie naruszyć biegu życia, wyznaczonego ci przez Boga w świecie duchowym. Gdy bowiem podlegasz reinkarnacji, przebieg twojego życia jest już ustalony. Niezależnie od tego, czy jest to dobre czy złe, każdy powinien się z tym pogodzić i wciąż iść do przodu; jest to coś, czego nie zdoła uniknąć nikt z żyjących na tym świecie, nic też nie jest bardziej realne.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny X” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 191

Widzicie już, że Bóg w bardzo rygorystyczny i restrykcyjny sposób kontroluje cykl życia i śmierci niewierzących i administruje nim? Po pierwsze, Bóg ustanowił w sferze duchowej rozmaite niebiańskie edykty, dekrety i systemy. Gdy owe niebiańskie edykty, dekrety i systemy zostaną obwieszczone, są odtąd ściśle przestrzegane, według ustaleń Boga, przez istoty zajmujące rozmaite oficjalne stanowiska w świecie duchowym, nikt też nie śmie ich naruszyć. I tak w ramach cyklu życia i śmierci, któremu podlega ludzkość w ludzkim świecie, niezależnie od tego, czy ktoś odradza się jako zwierzę, czy jako osoba, dla każdego z obu tych przypadków istnieją odrębne prawa. Ponieważ pochodzą one od Boga, nikt nie śmie ich złamać, ani też nie byłby do tego zdolny. Tylko dzięki takiej władzy Boga i dzięki istnieniu takich praw oglądany przez ludzi świat materialny jest regularny i uporządkowany; tylko dzięki owej władzy Boga ludzkość jest w stanie pokojowo współistnieć z innym światem, zupełnie dla ludzi niewidzialnym, jak również jest w stanie żyć z nim w harmonii – wszystko to zaś wiąże się nierozzerwalnie z władzą Boga. Po tym, jak życie cielesne gaśnie, dusza danej osoby nadal posiada życie, co zatem by się z nią stało bez Bożej administracji? Dusza błąkałaby się tu i tam, we wszystko się wtrącając, a nawet szkodząc istotom żywym w świecie ludzkim. Takie szkody mogłaby wyrządzać nie tylko ludziom, lecz również roślinom i zwierzętom – najpierw jednak szkodziłaby ludziom. Gdyby coś takiego miało się wydarzyć – gdyby taka dusza pozostała bez administracji, gdyby naprawdę szkodziła ludziom i robiła różne nikczemne rzeczy – wówczas w świecie duchowym taką duszą odpowiednio by się zajęto: gdyby sprawa była poważna, taka dusza niebawem przestałaby istnieć, gdyż zostałaby zniszczona; o ile to możliwe, zostałaby

gdzieś umieszczona, po czym podległaby reinkarnacji. Innymi słowy, administrowanie w świecie duchowym rozmaitymi duszami odbywa się w sposób uporządkowany, krok po kroku i zgodnie z regułami. Tylko za sprawą takiej administracji materialny świat człowieka nie popadł w chaos, a zamieszkująca ów materialny świat ludzkość posiada normalną mentalność, normalną racjonalność i uporządkowane życie cielesne. Dopiero po tym, jak ludzkość zyska takie normalne życie, żyjący w ciele będą mogli nadal rozkwitać i płodzić kolejne pokolenia.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyń X” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 192

Czy jeśli idzie o niewierzących, zasada kryjąca się za Bożymi działaniami jest zasadą głoszącą, że dobrych się nagradza, a niegodziwych karze? Czy są od niej jakieś wyjątki? (Nie). Czy widzicie, że Boże działania opierają się na pewnej zasadzie? Niewierzący nie wierzą tak naprawdę w Boga, nie podporządkowują się Bożym aranżacjom nie są też świadomi Bożej władzy, a tym bardziej nie uznają Boga. Co jeszcze ważniejsze, bluźnią przeciw Bogu, przeklinają Go i okazują wrogość tym, którzy w Boga wierzą. Chociaż ludzie ci prezentują taką właśnie postawę wobec Boga, Boża administracja, której podlegają, mimo to nie odstępować od Jego zasad; Bóg administruje nimi w uporządkowany sposób, zgodnie ze swymi zasadami i swoim usposobieniem. Co Bóg sądzi o ich wrogości? Uważa ją za ignorancję! I to za Jego przyczyną ludzie ci – większa część niewierzących – musieli kiedyś wcielić się w zwierzęta. Czym więc są niewierzący w oczach Boga? Są żywym inwentarzem. Bóg administruje żywym inwentarzem i administruje ludzkością, ale również i dla tego rodzaju osoby ma takie same zasady. Nawet jeśli chodzi o Jego administrację owymi ludźmi, nadal można zaobserwować Jego usposobienie, jak również prawa regulujące Jego rządy nad wszystkimi rzeczami. Czy zatem rozpoznajecie Bożą władzę w zasadach, zgodnie z którymi administruje On niewierzącymi, o których dopiero co mówiłem? Czy dostrzegacie Boże sprawiedliwe usposobienie? (Dostrzegamy). Innymi słowy, niezależnie od tego, którą z rzeczy Bóg się zajmuje, postępuje zgodnie z własnymi zasadami i usposobieniem. Taka jest istota Boga. Nie naruszyłby On w przypadkowy sposób ustanowionych przez siebie dekrety czy niebiańskich edyktów, ponieważ uważa daną osobę za żywy inwentarz. Bóg postępuje zgodnie z zasadami bez

najmniejszego zamętu, Jego działania nie podlegają wpływom jakiegokolwiek czynnika, niezależnie od tego, co by uczynił, czyni to z pełnym poszanowaniem własnych zasad. Jest tak dlatego, że Bóg posiada istotę samego Boga, co stanowi ten aspekt Jego istoty, który nie jest udziałem żadnego bytu stworzonego. Sumienność i odpowiedzialność cechują Boga w Jego postępowaniu, podejściu, zarządzaniu, administrowaniu i władaniu każdym obiektem, osobą i istotą żywą spośród wszystkich rzeczy, jakie kiedykolwiek stworzył; Bóg nigdy nie był pod tym względem niedbały. Tym, którzy są dobrzy, okazuje On łaskę i życzliwość; tych, którzy są niegodziwi, poddaje bezlitosnym karom; z myślą zaś o rozmaitych istotach żywych – w stosownym czasie i w uporządkowany sposób – tworzy On należyte rozwiązania zgodne z różnymi w danej chwili wymogami świata ludzi, w rezultacie czego owe różne istoty podlegają reinkarnacji stosownie do prawidłowo odgrywanych przez nie ról, w uporządkowany sposób poruszając się pomiędzy światem materialnym i duchowym.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny X” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 193

Śmierć istoty żywej – koniec fizycznego życia – oznacza, że taka istota przeszła ze świata materialnego do świata duchowego, podczas gdy narodziny nowego fizycznego życia oznaczają, że jakaś istota żywa przeszła ze świata duchowego do świata materialnego i wzięła na siebie swoją rolę, zaczęła ją pełnić. Czy chodzi o odejście danej istoty, czy o jej przybycie, obie te rzeczy łączą się nierozdzielnie z funkcjonowaniem świata duchowego. Ileż to ktoś przychodzi na świat materialny, stosowne rozwiązania i ustalenia już istnieją wcześniej wprowadzone przez Boga w świecie duchowym z myślą o nowej rodzinie tej osoby, epoce, w której się ona pojawia, godzinie, w której się rodzi, oraz roli, jaką ma do odegrania. I tak całe życie kogoś takiego – rzeczy, które robi, i drogi którymi podąża – postępuje zgodnie z zarządzeniami świata duchowego, bez najmniejszego odstępstwa. Moment, w którym fizyczne życie dobiega końca, oraz to, w jaki sposób oraz gdzie taki koniec następuje, są dla świata duchowego czymś ewidentnym i łatwo zauważalnym. Bóg włada światem materialnym, włada też światem duchowym i nie doprowadzi do opóźnienia normalnego cyklu życia i śmierci, jakiemu podlega dusza, podobnie jak nie mógłby popełnić błędów w zarządzeniach co do cyklu życia i śmierci duszy. Każdy z egzekutorów, zajmujących w

świecie duchowym oficjalne stanowisko, wypełnia swoje zadania i robi to, co powinien, zgodnie z Bożymi instrukcjami i zasadami. Tak więc w ludzkim świecie każde zjawisko fizyczne, obserwowane przez człowieka, jest uporządkowane i nie zawiera elementu chaosu. A jest tak dzięki ustanawiającej ład Bożej władzy nad wszystkimi rzeczami, jak również dlatego, że Bóg rządzi wszystkim mocą swego autorytetu, to zaś, czym Bóg włada, obejmuje świat materialny, w którym żyje człowiek, a ponadto niewidzialny świat duchowy poza ludzkością. Tak więc, skoro ludzkość chce mieć dobre życie i chce żyć w miłym otoczeniu, poza zapewnieniem człowiekowi całego widzialnego, materialnego świata, człowiek musi mieć zapewniony również świat duchowy, którego nikt nie może zobaczyć, który w imieniu ludzkości roztacza władzę nad każdą z istot żywych i który ma uporządkowaną strukturę.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny X” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 194

Cykl życia i śmierci rozmaitych ludzi wiary

Omówiliśmy przed chwilą cykl życia i śmierci osób z pierwszej kategorii, tzn. niewierzących. Omówmy teraz cykl dotyczący osób z drugiej kategorii, rozmaitych ludzi wiary. „Cykl życia i śmierci rozmaitych ludzi wiary” to również bardzo istotny temat, jest więc konieczne, byście go nieco lepiej zrozumieli. Po pierwsze, pomówmy o tym, do jakich wyznań odnosi się słowo „wiera” w wyrażeniu „ludzie wiary”: oznacza ono judaizm, chrześcijaństwo, katolicyzm, islam i buddyzm – tych pięć ważnych religii. Obok niewierzących, wyznawcy owych pięciu religii stanowią znaczną część światowej populacji. W obrębie owych pięciu wyznań ci, którzy uczynili ze swej religii swoją karierę, są nieliczni, jednak religie te mają licznych wyznawców. Wyznawcy ci trafiają po śmierci w inne miejsce. W „inne” niż kto? W inne niż niewierzący, ludzie niewyznający żadnej wiary, o których właśnie mówiliśmy. Wyznawcy owych pięciu religii trafiają po śmierci gdzie indziej, w inne miejsce niż niewierzący. Ale jest to taki sam proces. Świat duchowy również wyda nad nimi osąd w oparciu o to wszystko, co uczynili, nim umarli; następnie będą oni podlegać stosownym procedurom. Dlaczego jednak ludzie ci umieszczeni zostają gdzie indziej, by takim procedurom podlegać? Istnieje ważny ku temu powód. Co to za powód? Wyjaśnię go wam, posługując się przykładem. Nim to

jednak uczynię, być może pomyślicie: „Może jest tak dlatego, że osoby te mają jakąś wiarę w Boga! Nie do końca są to niewierzący”. Otóż nie taka jest przyczyna. Istnieje inny, bardzo ważny powód, dla którego ludzie ci zostają umieszczeni gdzie indziej.

Weźmy buddyzm: pozwólcie, że przedstawię wam pewien fakt. Buddystą jest, po pierwsze, ktoś, kto przeszedł na buddyzm, oraz ktoś, kto wie, czym jest ta wiara. Kiedy buddysta ścina włosy i zostaje mnichem albo mniszką, oznacza to, że oto odcina się od świeckiego świata, daleko za sobą zostawiając zgiełk owego świata człowieka. Codziennie recytują sutry i intonują imiona Buddy, spożywają same wegetariańskie posiłki i wiodą ascetyczne życie, całe dni spędzając tylko w słabym, chłodnym świetle lampki maślanej. Całe życie przeżywają w taki właśnie sposób. Kiedy ich życie fizyczne dobiega końca, podsumowują jego całość, jednak w sercach nie wiedzą, gdzie pójdą po śmierci, kogo tam spotkają ani jaki będą mieli koniec – nie mają w sercach jasności co do takich rzeczy. W swoim życiu nie uczynili nic ponad to, że przeżyli je, mając za towarzysza ślepą wiarę, by następnie odejść ze świata w towarzystwie ślepych pragnień i ideałów. Taki jest koniec ich fizycznego życia, kiedy opuszczają świat żywych, a potem powracają do swego pierwotnego miejsca w świecie duchowym. To, czy dana osoba zostanie reinkarnowana, by powrócić na ziemię i dalej się samodoskonalić, zależy od jej postępowania i samorealizacji przed śmiercią. Jeśli nie zrobiła za życia nic złego, wkrótce będzie reinkarnowana i znów odesłana na ziemię, gdzie raz jeszcze zostanie mnichem bądź mniszką. Co się tyczy pierwszego razu całej procedury, to ich fizyczne ciało się samodoskonali, następnie umierają i powracają do świata duchowego, gdzie podlegają badaniu, po czym – jeśli nie wystąpią żadne problemy – mogą jeszcze raz wrócić na świat człowieka, raz jeszcze przejść na buddyzm i nadal się samodoskonalić. Po trzech lub czterech cyklach reinkarnacyjnych ponownie powrócą do świata duchowego, gdzie trafiają, ilekroć kończy się ich fizyczne życie. Jeśli ich rozmaite kwalifikacje i postępowanie w świecie ludzkim są zgodne z niebiańskimi edyktami świata duchowego, to od tego momentu już w nim zostaną; nie będą już więcej inkarnowani jako ludzie, nie będzie też ryzyka, że spotka ich kara za wyrządzanie zła na ziemi. Nigdy więcej nie doświadczą tego procesu. Zamiast tego zgodnie ze swymi warunkami zajmą jakieś stanowisko w świecie duchowym. To właśnie mają na myśli buddyści, mówiąc o osiągnięciu „stanu Buddy”. Osiągnięcie stanu Buddy

oznacza przede wszystkim, że osiągasz spełnienie jako urzędnik świata duchowego i potem nie musisz już się odradzać, będąc narażonym na karę. Co więcej, oznacza to, że nie jest się narażonym na ludzkie przypadłości po reinkarnacji. Czy zatem istnieje jakakolwiek szansa, że tacy ludzie odrodzą się jako zwierzęta? (Nie). Oznacza to, że pozostaje im podjąć jakąś rolę w świecie duchowym i nie będą już się inkarnować. Jest to jeden z przykładów na to, jak w buddyzmie osiąga się spełnienie stanu Buddy. Co się tyczy tych, którzy nie osiągają spełnienia, to po swym powrocie do świata duchowego podlegają badaniu i weryfikacji odpowiedniego urzędnika, który odkrywa, że za życia nie dość pilnie praktykowali samodoskonalenie bądź też nie dość sumiennie – w świetle zaleceń buddyzmu – recytowali sutry i intonowali imiona Buddy, zamiast tego dopuszczając się licznych złych czynów i wielokrotnie postępując niegodziwie. W świecie duchowym zapada następnie osąd nad ich nikczemnymi postępami, w rezultacie jest pewne, że spadnie na nich kara. Nie ma od tego żadnych wyjątków. Kiedy zatem ktoś taki może osiągnąć spełnienie? Otóż po takim życiu, w którym nie dopuszczają się zła – kiedy to, po powrocie do świata duchowego zostaje stwierdzone, że ludzie ci nie uczynili za życia nic złego. Potem dalej się oni odradzają, recytują swoje sutry i intonują imiona Buddy, przeżywają dzień za dniem w zimnym, słabym blasku maślanej lampki, powstrzymują się przed zabijaniem jakiegokolwiek żywej istoty i nie jedzą mięsa. Nie uczestniczą w sprawach ludzkiego świata, daleko za sobą pozostawiając jego troski i nie prowadząc sporów z innymi. W czasie całego tego procesu nie dopuszczają się zła, a potem powracają do świata duchowego, gdy zaś wszystkie ich działania i uczynki zostaną zbadane, raz jeszcze zostają odesłani do świata człowieka, w ramach cyklu powtarzającego się trzy do siedmiu razy. Jeśli nie popełnią w tym czasie żadnego wykroczenia, nic nie stoi na przeszkodzie, by osiągnęli stan Buddy, co nie ulegnie opóźnieniu. Oto charakterystyka cyklu życia i śmierci wszystkich ludzi wiary: są oni w stanie „osiągnąć spełnienie” i zająć jakieś stanowisko w świecie duchowym i to właśnie odróżnia ich od niewierzących. Po pierwsze, w czasie swego ziemskiego żywota jak postępują ci, którzy są zdolni objąć jakieś stanowisko w świecie duchowym? Pod żadnym pozorem nie mogą dopuszczać się zła: nie wolno im dopuścić się morderstwa, podpalenia, gwałtu ani grabieży; jeśli popełnią malwersację, oszustwo, kradzież albo dokonają napadu, nie mogą osiągnąć spełnienia. Innymi słowy, jeśli mają jakikolwiek związek, w jakikolwiek sposób uczestniczą w wyrządzaniu zła, nie

ominie ich kara w świecie duchowym. Świat duchowy powołuje stosowne zarządzenia dla buddystów, którzy osiągnęli stan Buddy: mogą zostać wyznaczeni do administrowania tymi, którzy zdają się wierzyć w buddyzm i Starca na niebie, tym buddystom zostanie przyznana jurysdykcja, mogą administrować samymi niewierzącymi bądź też być jakimiś pomniejszych egzekutorami. Taki podział funkcji odbywa się stosownie do natury owych dusz. To był przykład z buddyzmem.

Co się tyczy pięciu religii, o których mówiliśmy, dość szczególny przypadek stanowi chrześcijaństwo. Co takiego szczególnego jest w chrześcijaństwie? Tworzą je ludzie, którzy wierzą w prawdziwego Boga. Jak to się dzieje, że wymieniamy tutaj ludzi, którzy wierzą w prawdziwego Boga? Ponieważ chrześcijaństwo jest formą wiary, zatem bez wątpienia tylko wiąże się ono z wiarą – jest pewnego rodzaju ceremoniałem, pewnego rodzaju religią, a jednocześnie czymś oddzielnym od wiary tych, którzy naprawdę podążają za Bogiem. Powodem, dla którego wymieniam chrześcijaństwo pośród pięciu głównych religii, jest to, że chrześcijaństwo zredukowane zostało do tego samego poziomu co judaizm, buddyzm oraz islam. Większość chrześcijan nie wierzy w to, że jest jakiś Bóg, ani w to, że włada On wszystkim, a tym bardziej nie wierzą oni w Jego istnienie. Korzystają po prostu z Biblii, by rozprawiać o teologii, posługują się teologią, by pouczać ludzi, jak być życzliwym, jak znosić cierpienie, jak czynić dobro. Oto jakiego rodzaju religią jest chrześcijaństwo: koncentruje się ono na teoriach teologicznych, nie ma kompletnie żadnego związku z Bożym dziełem zarządzania i zbawiania człowieka, jest religią idących za Bogiem, której sam Bóg nie uznaje. Jednak Bóg dysponuje również zasadą dotyczącą Jego nastawienia do owych ludzi. Nie rozprawia się On z nimi w zależności od przypadku i według uznania, jak ma to miejsce w przypadku niewierzących. Ma do nich stosunek taki jak do buddystów: jeśli chrześcijanin ma w życiu samodyscyplinę, ściśle przestrzega dziesięciu przykazań i stosuje się do praw i przykazań w sferze wymogów wobec postępowania – jeśli czyni tak przez całe życie – wówczas tyle samo czasu zajmie mu przebycie wszystkich cykli życia i śmierci, nim zdoła naprawdę dostąpić tak zwanego pochwycenia. Osiągnąwszy owo pochwycenie, pozostaje odtąd w świecie duchowym, gdzie obejmuje stanowisko i zostaje jednym z egzekutorów. Na podobnej zasadzie, jeśli ktoś taki dopuszcza się na ziemi zła, jeśli jest grzeszny i popełnia zbyt wiele grzechów, nieuchronnie zostanie zdyscyplinowany i

poddany karom o różnym stopniu surowości. W buddyzmie osiągnięcie spełnienia oznacza wkroczenie do Czystej Krainy Największej Błogości, jak jednak nazywa się to w chrześcijaństwie? Nazywa się to „pójściem do nieba” i „wniebowzięciem”. Ci, którzy naprawdę zostali pochwyceni, również podlegają cyklowi życia i śmierci trzy do siedmiu razy, następnie po śmierci wstępują do świata duchowego, jakby pogrążali się we śnie. Jeśli spełniają standardy, mogą w tym świecie pozostać i wziąć na siebie jakąś rolę; nie będą też, w przeciwieństwie do ludzi na ziemi, tak po prostu inkarnowani – nie będą podlegać inkarnacji wedle konwencji.

Cel, o którym mówią wszystkie te religie i do którego się w nich dąży, jest tym samym, co osiągnięcie spełnienia w buddyzmie – „spełnienie” to osiąga się po prostu na różne sposoby. Wszystkie te religie są do siebie podobne. Dla tej części ich wyznawców, która jest w stanie w swoim zachowaniu ściśle przestrzegać nakazów religii, Bóg przygotowuje stosowne przeznaczenie, stosowne miejsce, do którego ludzie ci trafiają, stosownie też z nimi postępuje. Wszystko to brzmi rozsądnie, lecz nie tak to sobie ludzie wyobrażają, prawda? Jakie macie odczucia, wiedząc już, co spotyka ludzi w chrześcijaństwie? Czy jesteście z ich powodu zasmuceni? Sympatyzujecie z nimi? (Odrobinę). Ale nic nie da się zrobić – i tylko siebie mogą o to obwiniać. Dlaczego to mówię? Dzieło Boga jest prawdą; Bóg jest kimś żywym i realnym, zaś Jego dzieło ukierunkowane jest na całą ludzkość i na każdą jednostkę. Dlaczego więc oni tego nie akceptują? Dlaczego szaleńczo sprzeciwiają się Bogu i Go prześladują? Mają szczęście, że wyznaczono im taki a nie inny cel, dlaczego więc jest wam ich żal? To, że są tak właśnie traktowani, jest wyrazem wielkiej tolerancji. Zważywszy na to, jak dalece sprzeciwiają się Bogu, powinni zostać zniszczeni – a jednak Bóg tego nie czyni i traktuje chrześcijaństwo jak zwyczajną religię. Czy zatem trzeba zagłębiać się w szczegóły dotyczące innych religii? Etos wszystkich tych religii nakłada na ludzi wymagania, by znosili jeszcze więcej trudów, nie popełniali zła, trwali w dobrych postępkach, nie przeklinali innych, nie wyciągali wobec nich pochopnych wniosków, dystansowali się do sporów, byli dobrymi ludźmi – większość nauk religijnych jest właśnie taka. Jeśli więc owi ludzie wiary – ludzie różnych religii i wyznań – są w stanie ściśle przestrzegać nakazów religii, wówczas nie będą popełniać wielkich błędów ani grzechów w owym czasie, jaki przeżywają na ziemi, po tym zaś, jak dostąpią

reinkarnacji trzy do siedmiu razy, owi ludzie – ludzie zdolni do ścisłego przestrzegania nakazów religii – w większości pozostaną w świecie duchowym, by podjąć wyznaczoną im rolę. Czy takich ludzi jest wielu? (Nie, nie jest ich wielu). Na czym opiera się wasza odpowiedź? Niełatwo jest czynić dobro ani też stosować się do reguł i praw religii. Buddyzm zabrania ludziom jeść mięso – czy byłbyś do tego zdolny? Gdybyś miał przez cały dzień nosić szare szaty i recytować sutry i intonować imiona Buddy w buddyjskiej świątyni – byłbyś w stanie? Nie byłoby to łatwe. Chrześcijaństwo ma swoje Dziesięć przykazań, swoje nakazy i prawa – czy łatwo jest się do nich stosować? Wcale nie! Weźmy niewyklinanie na innych: ludzie nie są w stanie stosować się do tej reguły. Nie potrafią się od tego powstrzymać i przeklinają – a potem nie mogą już tego cofnąć, co więc robią? Wieczorem wyznają swoje grzechy. Czasami gdy już poprzeklinają innych, nadal mają nienawiść w sercu; potrafią nawet posunąć się do tego, że zaczynają planować, kiedy zaszkodzić innym. Krótko mówiąc, tym wszystkim, którzy żyją tym martwym dogmatem, niełatwo jest unikać grzechu i nie popełniać zła. Dlatego też w każdej religii tylko garstka ludzi jest w stanie osiągnąć spełnienie. Myślisz, że ponieważ tak wielu ludzi wyznaje te religie, wielu też będzie w stanie podjąć się jakiejś roli w domenie ducha. Niewielu jednak jest takich; tylko nieliczni są w stanie to osiągnąć. Zasadniczo tak się rzeczy mają w odniesieniu do cyklu życia i śmierci będącego udziałem ludzi wiary. Tym, co ich odróżnia od niewierzących, jest zdolność do osiągnięcia spełnienia.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyne X” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 195

Cykl życia i śmierci, jakiemu podlegają ludzie idący za Bogiem

Pomówmy teraz o cyklu życia i śmierci, jakiemu podlegają ci, którzy idą za Bogiem. Dotyczy to was, więc słuchajcie uważnie. Po pierwsze, zastanówcie się, na jakie kategorie można podzielić ludzi podążających za Bogiem. (Na wybranych przez Boga i na posługujących). Są dwie takie kategorie: ludzie wybrani przez Boga oraz posługujący. Najpierw porozmawiamy o ludziach wybranych przez Boga, których jest niewielu. Do czego odnosi się wyrażenie „wybrani ludzie Boga”? Gdy Bóg stworzył wszystkie rzeczy i gdy istniała już ludzkość, wybrał On grupę tych, którzy za Nim

podążali; zwie się ich po prostu „wybranymi ludźmi Boga”. Dokonany przez Boga wybór owych ludzi ma szczególne znaczenie i szczególny zakres. Ów zakres jest szczególnie pod tym względem, że ograniczał się do kilkorga wybrańców, którzy muszą się pojawić, ilekroć Bóg ma coś ważnego do zrobienia. Na czym jednak polega owo znaczenie? Ponieważ byli grupą wybraną przez Boga, znaczenie jest wielkie. Innymi słowy, Bóg życzy sobie uczynić tych ludzi pełnymi i doskonałymi, gdy zaś Jego dzieło zarządzania dobiegnie końca, Bóg ich pozyska. Czy więc ich znaczenie nie jest wielkie? A zatem owi wybrani ludzie są dla Boga niezwykle ważni, gdyż są tymi, których Bóg zamierza pozyskać. Jeśli zaś chodzi o posługujących, zostawmy na chwilę kwestię Bożej predestynacji i zacznijmy od ich pochodzenia. Literalny sens słowa „posługujący” to ten, który służy. Ci, którzy służą, stanowią stadium przejściowe; nie czynią tego w perspektywie długofalowej, nie czynią tego już zawsze, lecz zostają zatrudnieni czy wynajęci na jakiś czas. Większość z nich zostaje wybrana spośród niewierzących. Trafiają na ziemię wtedy, gdy zadekretowane zostaje, że mają wziąć na siebie rolę posługujących w ramach Bożego dzieła. W swoim ostatnim wcieleniu mogli być zwierzętami, ale mogli też należeć do niewierzących. Takie jest pochodzenie pełniących służbę.

Wróćmy teraz do wybranych ludzi Boga. Kiedy umrą, wybrani ludzie Boga trafiają do miejsca zupełnie odmiennego niż to, do którego idą niewierzący i różni ludzie wiary. Jest to miejsce, w którym towarzyszą im aniołowie i wysłannicy Boga, a administruje nim sam Bóg. Choć w owym miejscu wybrani ludzie Boga nie mogą oglądać Boga na własne oczy, w niczym nie przypomina ono żadnego innego miejsca w duchowym królestwie; jest to miejsce, do którego trafia po śmierci ta właśnie część ludzi. Również i oni, gdy umrą, podlegają skrupulatnemu badaniu przeprowadzanemu przez Bożych wysłańców. Co takiego się bada? Boży posłańcy badają ścieżki, jakie ludzie ci obierali za życia pod wpływem swej wiary w Boga; badają, czy w owym czasie ludzie ci kiedykolwiek sprzeciwili się Bogu, czy przeciw Niemu bluźnili i czy dopuszczali się ciężkich grzechów i złych czynów. Badanie to pozwala rozstrzygnąć kwestię, czy dana osoba odchodzi lub czy zostaje. Do czego odnosi się tutaj „odchodzi”? I do czego odnosi się „zostaje”? „Odchodzi” odnosi się do tego, czy z racji swego zachowania ma ona pozostać w szeregach Bożych wybrańców. „Zostaje” z kolei oznacza że owa osoba

zostaje wśród ludzi, których Bóg uczynił kompletnymi w czasie dni ostatecznych. Co się tyczy tych, którzy zostają, Bóg wprowadza specjalne zarządzenia. W każdym okresie realizacji swojego dzieła Bóg wyśle takich ludzi, by działali jako apostołowie albo żeby spełniali dzieło ożywiania kościołów, albo żeby otoczyli je opieką. Jednak ludzie zdolni do wypełniania takiego dzieła nie podlegają tak częstej reinkarnacji jak niewierzący, odradzający się raz za razem – lecz powracają na ziemię stosownie do zapotrzebowania i kolejnych etapów Bożego dzieła i nie są tymi, którzy często się odradzają. Czy zatem istnieją jakiekolwiek reguły odnośnie do tego, jak często ludzie ci się odradzają? Czy przybywają co kilka lat? Czy przybywają z taką częstotliwością? Otóż nie. Zależy to od Bożego dzieła, od jego etapów i od Bożych potrzeb: nie ma tutaj żadnych reguł. Jedyną regułą jest to, że kiedy Bóg przystąpi do finalnego etapu swojego dzieła w czasie dni ostatecznych, owi wybrani ludzie przybędą wszyscy bez wyjątku. Gdy zaś wszyscy przybędą, będzie to ich ostatnie wcielenie. Dlaczego? Otóż opiera się to na rezultacie, jaki Bóg zamierza osiągnąć na ostatnim etapie swojego dzieła – ponieważ na owym ostatnim etapie dzieła Bóg uczyni owych wybranych przez siebie ludzi całkowicie pełnymi. Co to oznacza? Jeśli w owej finalnej fazie owi ludzie uczynieni zostaną pełnymi i doskonałymi, to nie będą już podlegać reinkarnacji jak dotychczas; proces bycia człowiekiem zostanie w pełni ukończony, podobnie jak cykl reinkarnacji. Odnosi się to do tych, którzy zostaną. Gdzie zatem idą ci, którzy zostać nie mogą? Ci, którzy nie mogą zostać, mają trafić w jakieś odpowiednie miejsce. Po pierwsze, w rezultacie ich złych postępów, popełnionych przez nich błędów i grzechów spotyka ich również kara. Gdy dobiegnie ona końca, Bóg zarządza, by trafili między niewierzących bądź między rozmaitych ludzi wiary, stosownie do okoliczności. Innymi słowy, mają oni przed sobą dwie możliwe okoliczności: jedną jest życie po odbyciu kary wśród ludzi wyznających konkretną religię, kiedy już zostaną reinkarnowani, drugą zaś jest stanie się niewierzącym. Jeśli ktoś taki stanie się niewierzącym, traci szansę na cokolwiek. Gdy jednak stanie się człowiekiem wiary – jeśli na przykład staje się chrześcijaninem – nadal ma szansę na powrót w szeregi wybranych ludzi Boga; wiąże się to z wielkimi komplikacjami. Krótko mówiąc, jeśli jeden z wybrańców Boga robi coś, co Boga obraża, podlega karze jak wszyscy inni. Weźmy na przykład Pawła, o którym mówiliśmy wcześniej. Paweł jest przykładem kogoś, kto został ukarany. Rozumiecie, o czym mówię? Czy zakres Bożej selekcji ludzi wybranych jest niezmienny? (Przeważnie

tak). Przeważnie jest on niezmienny, jednak w niewielkiej części podlega zmianom. Dlaczego? Odnoszę się tutaj do najoczywistszego powodu: do dopuszczania się zła. Gdy popełniają oni zło, Bóg ich nie chce, a gdy Bóg ich nie chce, odsyła ich pomiędzy różne rasy i typy ludzi, przez co tracą oni wszelką nadzieję i co znacznie utrudnia im powrót. Wszystko to odnosi się do cyklu życia i śmierci wybranych ludzi Boga.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny X” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 196

Kolejny jest cykl życia i śmierci posługujących. Właśnie powiedzieliśmy o ich pochodzeniu, czyli o tym, że w poprzednim życiu byli niewierzącymi i zwierzętami. Wraz z wkroczeniem w ostatnią fazę dzieła Bóg wybrał spośród niewierzących grupę takich ludzi i jest to grupa szczególna. Celem przyświecającym Bogu przy wyborze owych ludzi jest to, by pełnili oni służbę przy Jego dziele. Słowo „służba” nie brzmi zbyt elegancko, nie jest to również coś, co każdy byłby skłonny wykonywać, powinniśmy jednak brać pod uwagę tych, którzy są tutaj grupą docelową. Istnienie owych posługujących Bogu ma specjalny sens. Nikt inny nie mógłby odgrywać ich roli, gdyż zostali wybrani przez Boga. Na czym polega rola posługujących? Na służeniu wybranym ludziom Boga. Zasadniczo ich rola to służenie Bożemu dziełu, współpraca z Bożym dziełem oraz współpraca z Bogiem, gdy czyni On pełnymi wybranych przez siebie ludzi. Jakie wymagania ma wobec tych ludzi Bóg, gdy trudzą się oni nad czymś, wykonują jakąś pracę albo podejmują jakieś zadania? Czy jest w tych oczekiwaniach wobec nich bardzo wymagający? (Nie, Bóg prosi, by byli lojalni). Również posługujący muszą być lojalni. Niezależnie od twojego pochodzenia czy od tego, dlaczego Bóg cię wybrał, musisz być lojalny wobec Boga, lojalny wobec zadania wyznaczonego przez Boga, jak również w pracy, za którą jesteś odpowiedzialny, i wobec obowiązku, który na tobie spoczął. Jeśli posługujący są zdolni do lojalności i jeśli mogą sprawić, że Bóg jest z nich zadowolony, jaki będzie wówczas ich koniec? Będą mogli pozostać. Czy być posługującym, który pozostaje, to błogosławieństwo? Co to znaczy: pozostać? Co oznacza to błogosławieństwo? Co się tyczy ich statusu, posługujący wydają się niepodobni do wybranych ludzi Boga: wydają się od nich różni. Czy jednak to, czego doświadczają w tym życiu, nie jest w istocie tym samym, czego doświadczają wybrani ludzie Boga? Jest to jedno i to samo – przynajmniej w tym życiu. Nie zaprzeczycie

temu, prawda? Boże wypowiedzi, Boża łaska, Boże zaopatrzenie, Boże błogosławieństwa – któż nie cieszy się z tych rzeczy? Wszyscy czerpią radość z takiej obfitości. Tożsamość posługującego jest taka, a nie inna, jednak dla Boga jest on jedną spośród wszystkich istot przez siebie stworzonych – i tylko jego rola jest rolą posługującego. Skoro jest on jednym z Bożych stworzeń, czy zatem jest jakaś różnica między posługującymi oraz wybranymi ludźmi Boga? Tak naprawdę nie ma. Teoretycznie, różnica istnieje, istnieje różnica w ich istocie, różnica w kategoriach odgrywanej roli, jednak Bóg nie dyskryminuje tych ludzi. Dlaczego więc określa się ich mianem posługujących? Musicie to zrozumieć. Posługujący wywodzą się spośród niewierzących. Wzmianka o niewierzących mówi nam o tym, że ich przeszłość jest czymś złym: wszyscy oni są ateistami, byli ateistami w przeszłości, nie wierzyli w Boga, byli wrogo nastawieni do Boga, prawdy i tego, co pozytywne. Nie wierzyli w Boga ani nie wierzyli w to, że Bóg istnieje, czy zatem są w stanie zrozumieć Boże słowa? Zasadne jest stwierdzenie, że w znacznym stopniu nie są w stanie. Podobnie jak zwierzęta nie są w stanie zrozumieć słów człowieka, tak też i posługujący nie rozumieją tego, co Bóg mówi, czego wymaga, dlaczego stawia takie wymagania – posługujący tego nie rozumieją, rzeczy te są dla nich niepojęte, pozostają oni nieoświeceni. Z tej też przyczyny ludzie ci nie posiadają życia, o jakim mówiliśmy. Czy bez takiego życia, ludzie ci mogą zrozumieć prawdę? Czy zaopatrzone ich w prawdę? Czy zaopatrzone ich w doświadczenie i wiedzę o słowach Boga? (Nie). Takie jest pochodzenie posługujących. Ponieważ jednak Bóg czyni tych ludzi posługującymi, wciąż istnieją standardy dotyczące Jego wymagań wobec tych ludzi; nie patrzy na nich z góry, nie traktuje też ich zdawkowo. Nawet mimo, że nie rozumieją Jego słów i nie mają życia, Bóg mimo to jest im przychylny, nadal też istnieją standardy Jego oczekiwań wobec tych ludzi. Dopiero co mówiliście o tych standardach: o lojalności wobec Boga i wypełnianiu Jego nakazów. Pełniąc swoją służbę, musisz służyć wszędzie tam, gdzie jesteś potrzebny, i musisz służyć do samego końca. Jeśli możesz być lojalnym posługującym i zdołasz służyć do końca, jak również wypełnić powierzone ci przez Boga zadanie, twoje życie stanie się pełnowartościowe, ty zaś będziesz mógł pozostać. Jeśli włożysz w to nieco więcej trudu, bardziej się postarasz, zdwoisz swoje wysiłki, by poznać Boga, będziesz w stanie co nieco powiedzieć o poznawaniu Boga, będziesz świadczyć o Bogu, a ponadto zdołasz coś niecoś zrozumieć z Bożej woli, będziesz współpracować z Bogiem w Jego

dziele, nie zapominając o Bożej woli – wówczas ty, posługujący, doświadczysz odmiany losu. Czym będzie ta odmiana losu? Już nie tylko będzie ci wolno pozostać. Przez wzgląd na twoje postępowanie, twoje aspiracje i dążenia, Bóg uczyni cię jednym ze swoich wybrańców. To właśnie będzie twoja odmiana losu. Co jest w tym wszystkim najlepsze dla posługujących? To, że mogą zostać zaliczeni pomiędzy wybranych ludzi Boga. Jeśli stają się wybranymi ludźmi Boga, oznacza to, że nie odradzają się już jako zwierzę jak niewierzący. Czy to dobrze? Owszem, i jest to dobra wiadomość. Innymi słowy, posługujący mogą podlegać formowaniu. Nie jest tak, że pełniący służbę, gdy Bóg wybierze już dla niego przeznaczenie, zawsze odtąd będzie służył; wcale nie musi tak być. W zależności od jego indywidualnego postępowania Bóg odpowiednio się z nim obejdzie i odpowiednio mu odpowie.

Jednak są jeszcze posługujący, którzy nie potrafią służyć do samego końca; są tacy, którzy pełniąc służbę, zatrzymują się w pół drogi i porzucają Boga, są ci, którzy dopuszczają się wielu złych rzeczy, są nawet tacy, którzy wyrządzają straszne krzywdy i powodują straszne szkody w dziele Boga, a wreszcie są nawet tacy posługujący, którzy przeklinają Boga, i tak dalej – co owe nieodwracalne w swych konsekwencjach czyny oznaczają? Każdy z takich złych czynów będzie oznaczał koniec służby owych ludzi. Ponieważ twoje postępowanie w czasie pełnionej służby było zbyt niedobre, ponieważ przekroczyłeś wyznaczone granice – gdy Bóg zobaczy, że twoja służba nie spełnia kryteriów, odbierze ci prawo służenia, nie pozwoli ci służyć, usunie cię ze swojego widoku i z domu Bożego. Czy nie jest tak, że nie chcesz służyć? Czy nie jest tak, że zawsze chcesz czynić zło? Czy nie jesteś zawsze niewierny? A więc cóż, istnieje łatwe rozwiązanie: zostanie ci odebrane prawo służenia. Dla Boga odebranie posługującemu jego prawa do służby oznacza, że Bóg obwieścił jego koniec i że ktoś taki nie będzie już miał prawa do służby Bogu; oznacza to, że Bóg już tej służby nie potrzebuje i że niezależnie od tego, jak miłe rzeczy mówiłby ktoś taki, i tak na nic się to nie zda. Gdy sprawy zajdą tak daleko, sytuacja jest już nie do naprawienia; dla takich posługujących nie będzie powrotu. W jaki sposób Bóg postępuje z takimi posługującymi? Czy tylko zabrania im pełnić służbę? Nie. Czy tylko uniemożliwia im pozostanie? A może tylko odsuwa ich na bok i czeka, aż się zmienią? Też nie. Bóg naprawdę nie kocha posługujących aż tak bardzo. Jeśli jakaś osoba przyjmuje, służąc Bogu, tego rodzaju

postawę, wówczas Bóg w odpowiedzi na tę postawę odbiera jej prawo służby i na powrót odsyła ją pomiędzy niewierzących. Jaki jest los posługującego, który na powrót odesłany został między niewierzących? Los ten jest taki jak los niewierzących: odrodzenie się jako zwierzę i otrzymanie kary, jaka spotyka niewierzących w świecie duchowym. Bóg nie przejawia też osobistego zainteresowania karą takich osób, gdyż tracą one jakiegokolwiek znaczenie dla Jego dzieła. Jest to nie tylko koniec ich życia w wierze w Boga, lecz również kres ich własnego losu, obwieszczenie owego losu. Jeśli więc posługujący służy kiepsko, sam będzie musiał ponieść tego konsekwencje. Jeśli posługujący nie potrafi służyć do samego końca albo w pół drogi zostaje mu odebrane prawo pełnienia służby, zostanie odesłany pomiędzy niewierzących – gdy zaś odesłany zostanie między niewierzących, Bóg obejdzie się z nim jak z żywym inwentarzem, jak z ludźmi pozbawionymi intelektu i racjonalności. Rozumiecie Mnie, gdy stawiam sprawę w taki sposób, prawda?

Powyższe słowa opisują, jak Bóg postępuje w przypadku cyklu życia i śmierci swych wybrańców oraz posługujących. Jak się czujecie po usłyszeniu tego? Czy kiedykolwiek wypowiadałem się na tematy, które właśnie poruszyłem, na temat wybranych ludzi Boga oraz posługujących? Owszem, ale nie pamiętacie tego. Bóg jest sprawiedliwy wobec swych wybrańców oraz posługujących. Jest On sprawiedliwy pod każdym względem, nieprawdaż? Czy bylibyście w stanie dopatrzeć się gdzieś błędu? Czyż są ludzie, którzy powiedzieliby: „Dlaczego Bóg jest tak tolerancyjny wobec wybranych? I dlaczego okazuje tak mało wyrozumiałości posługującym?”. Czy ktokolwiek chciałby wstawić się za posługującymi? „Czy Bóg nie mógłby dać posługującym więcej czasu i być wobec nich bardziej wyrozumiałym i tolerancyjnym?” Czy słowa te są zasadne? (Nie, nie są). A dlaczego nie są zasadne? (Ponieważ tak naprawdę okazano nam łaskę już przez to, że uczyniono nas posługującymi). Posługującym okazano łaskę już przez to, że pozwolono im służyć! Gdyby nie termin „posługujący” i gdyby nie praca posługujących – gdzie byliby oni sami? Pomędzy niewierzącymi, żyjąc i umierając razem z żywym inwentarzem. Jak wielkiej doświadczają dziś łaski, skoro pozwolono im przyjść przed oblicze Boga i wejść do Jego domu! To ogromna łaska! Gdyby Bóg nie dał ci okazji służenia, nigdy nie miałbyś szansy przyjścia przed oblicze Boga. Najskromniej rzecz ujmując, nawet jeśli jesteś

buddystą i osiągnąłeś spełnienie, w świecie duchowym jesteś w najlepszym razie popychadłem; nigdy nie spotkasz Boga, nie usłyszysz Jego głosu, ani wypowiedzianych przez Niego słów, nie poczujesz Jego miłości ani błogosławieństw, przenigdy nie mógłbyś też stanąć z Nim twarzą w twarz. Jedynym, co mają przed sobą buddyści, są proste zadania. Nie mogą w żaden sposób poznać Boga i tylko wykonują Jego polecenia, podczas gdy posługujący tak wiele osiągają na tym etapie dzieła! Po pierwsze, mogą stanąć twarzą w twarz z Bogiem, usłyszeć Jego głos, słyszeć Jego słowa, a także doświadczyć łask i błogosławieństw, jakimi obdarza On ludzi. Ponadto mogą cieszyć się Bożymi słowami i prawdami. Naprawdę wiele zyskują! Gdy więc nie jesteś nawet w stanie podjąć stosownego wysiłku jako posługujący, czy Bóg nadal będzie cię trzymał na służbie? Nie może tego zrobić. Nie wymaga On od ciebie wiele, ty jednak nie robisz w należyty sposób żadnej z rzeczy, o jaką cię prosi, nie wypełniłeś swoich obowiązków – tak więc Bóg bez wątpienia nie może trzymać cię na służbie. Takie jest Boże sprawiedliwe usposobienie. Bóg cię nie rozpieszcza, ale też cię nie dyskryminuje. Takie są zasady, według których działa. Bóg postępuje w ten sposób wobec wszystkich ludzi i stworzeń.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny X” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 197

Gdy rozmaite zamieszkujące świat duchowy istoty czynią coś złego, gdy nie wykonują swoich zadań jak należy, Bóg również i tutaj ma odpowiednie edykty i dekrety, odnoszące się do Jego postępowania wobec tych istot – jest to nieodwołalne. Tak więc w czasie trwającego kilka tysiącleci Bożego dzieła zarządzania pewni egzekutorzy, którzy dopuścili się zła, zostali zlikwidowani, inni zaś w dalszym ciągu są przetrzymywani i podlegają karom. Z czymś takim musi się skonfrontować każda istota w świecie duchowym. Jeśli robi coś niewłaściwego albo dopuszcza się zła, zostaje ukarana – tak samo czyni Bóg w przypadku swych wybrańców oraz posługujących. I tak, niezależnie od tego, czy chodzi o świat duchowy, czy o świat materialny, zasady, wedle których Bóg postępuje, się nie zmieniają. Niezależnie od tego, czy możesz oglądać Boże działania, czy też nie, ich zasady się nie zmieniają. Mówiąc najogólniej, w swym stosunku do wszystkich rzeczy, a także w swoim postępowaniu z każdą z nich Bóg kieruje się tymi samymi zasadami. Jest to niezmiennie. Bóg będzie wielkoduszny

wobec tych spośród niewierzących, którzy żyją względnie przyzwoicie, a także zachowa możliwości dla tych wyznawców każdej z religii, którzy dobrze postępują i nie wyrządzają zła, pozwalając im odgrywać swoje role we wszystkim, czym zarządza Bóg, jak również robić to wszystko, co robić powinni. Podobnie, spośród tych wszystkich, którzy za Nim idą – spośród swych wybrańców – Bóg nikogo nie dyskryminuje jeśli chodzi o owe zasady, którymi się kieruje. Jest On dobry dla każdego, kto jest w stanie uczciwie za Nim iść, i kocha każdego, kto za Nim uczciwie idzie. Chodzi tylko o to, że różne typy ludzi – niewierzących, rozmaitych ludzi wiary i wybranych ludzi Boga – obdarza On czym innym. Weźmy niewierzących: chociaż nie wierzą oni w Boga i chociaż Bóg traktuje ich jak żywy inwentarz, to jednak każdy z nich ma pożywienie, własny kąt i normalny cykl życia i śmierci. Ci, którzy czynią zło, zostają ukarani, ci zaś, którzy czynią dobro, są błogosławieni i otrzymują w zamian Boże łaski. Czy nie jest tak? Co się tyczy ludzi wiary, to jeśli w swych kolejnych wcieleniach są oni w stanie ściśle przestrzegać religijnych zaleceń, wówczas po zakończeniu owego cyklu wcieleń Bóg ostatecznie obwieści im swoją wolę. Podobnie jeśli chodzi dzisiaj o ciebie, niezależnie od tego, czy należysz do wybranych ludzi Boga czy też do posługujących, również i ciebie Bóg ustawi w szeregu i określi twój cel zgodnie z regulacjami i dekretemi administracyjnymi, które wyznaczył. Co się tyczy tych kilku ludzkich typów – rozmaitych ludzi wiary, przynależących do różnych religii – czy Bóg przydzielił im przestrzeń życiową? Gdzie jest judaizm? Czy Bóg ingerował w ich wiarę? Nie ingerował, prawda? A co z chrześcijaństwem? Też nie ingerował. Bóg pozwala im stosować się do własnych procedur, nie mówi do nich, nie udziela im oświecenia, a ponadto niczego tak naprawdę im nie ukazuje: „Jeśli sądzisz, że to jest słuszne, to sobie wierz w ten sposób”. Katolicy wierzą w Maryję i że to poprzez Maryję nowina przekazana została Jezusowi; taka jest forma ich wiary. Czy Bóg kiedykolwiek tę wiarę skorygował? Bóg daje im pełną swobodę, nie zwraca na nich uwagi i przyznaje im przestrzeń, w obrębie której mogą żyć. Czy wobec muzułmanów i buddystów również tak postępuje? Również im wyznaczył granice, pozwalając im mieć własną przestrzeń życiową, nie ingerując w ich wiarę. Wszystko jest uporządkowane. Co zatem w tym wszystkim dostrzegacie? Że Bóg posiada władzę, lecz jej nie nadużywa. Bóg zarządza wszystkimi rzeczami w sposób doskonale uporządkowany oraz jest metodyczny i na tym właśnie polega Jego mądrość i wszechmoc.

Słowo Boże na każdy dzień fragment 198

Tożsamość i status samego Boga

Bóg jest tym, kto panuje nad wszystkimi rzeczami i wszystkimi rzeczami zarządza. Stworzył wszystko, co istnieje, zarządza wszystkim, co istnieje, panuje nad wszystkim, co istnieje, i zaopatruje wszystko, co istnieje. Taki jest status Boga i taka jest Jego tożsamość. Co się tyczy wszystkich rzeczy i wszystkiego, co istnieje, to prawdziwa tożsamość Boga jest taka: jest On Stwórcą i Władcą wszystkich rzeczy. Taką tożsamość posiada Bóg i jest On wyjątkowy pośród wszystkich rzeczy. Żadne z Bożych stworzeń – czy to ze świata ludzi, czy ze świata duchowego – nie byłoby w stanie przy pomocy jakichkolwiek środków czy pretekstu wziąć na siebie roli lub statusu Boga ani też Go zastąpić, ponieważ pośród wszystkich rzeczy tylko jedna istota posiada ową tożsamość, władzę, autorytet oraz zdolność władania stworzeniem, a istotą tą jest nasz jedyny, sam Bóg. Żyje On i porusza się pośród wszystkich rzeczy. Potrafi wznieść się do najwyższego miejsca, ponad wszystko, co istnieje; potrafi się zniżyć, stając się człowiekiem, stając się jednym z tych, którzy są z krwi i kości, żyjąc z ludźmi twarzą w twarz, dzieląc z nimi ich radości i troski, a jednocześnie panuje nad wszystkim, co istnieje, i rozstrzyga o losie wszystkiego oraz o tym, w jakim kierunku wszystko zmierza. Co więcej, przesądza o losach całej ludzkości i o kierunku, w jakim ona podąża. Taki Bóg winien być czczony, słuchany i znany wszystkim istotom żywym. Tak więc niezależnie od tego, do której grupy ludzi należysz i jakim typem człowieka jesteś, wiara w Boga, podążanie za Bogiem, czczenie Boga, akceptowanie Jego władzy i Jego postanowień dotyczących twojego losu stanowi jedyny wybór – konieczny wybór – każdego człowieka, każdej żywej istoty. Dzięki owej wyjątkowości Boga ludzie widzą, że Jego autorytet, Jego sprawiedliwe usposobienie, Jego istota oraz środki, przy użyciu których obdarowuje On wszystkie istoty, są wyjątkowe. Owa wyjątkowość przesądza o prawdziwej tożsamości samego Boga, przesądza też o Jego statusie. Tak więc gdyby którekolwiek spośród stworzeń w świecie duchowym czy świecie ludzkim zapragnęło zastąpić Boga, byłoby to niemożliwe, podobnie jak próba odegrania roli Boga. Takie są fakty. Jakie są wymagania Stwórcy i Władcy takiego jak ten – posiadającego tożsamość, władzę i status samego Boga – wobec ludzkości? Powinno to być dla

każdego jasne i każdy powinien o tym pamiętać. Jest to również niezwykle istotne zarówno dla Boga, jak i dla człowieka!

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyne X” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 199

Różne postawy ludzkości wobec Boga

Postępowanie ludzi wobec Boga rozstrzyga o ich losie oraz o tym, w jaki sposób Bóg postępuje z ludzkością i jak się z nią obchodzi. W tym punkcie zamierzam podać kilka przykładów tego, jak ludzie postępują wobec Boga. Posłuchajmy i zastanówmy się, czy poniższe zachowania i postawy ludzi wobec Boga są właściwe, czy też nie. Zastanówmy się nad postępowaniem siedmiu wymienionych poniżej typów ludzi:

1) Istnieje pewien rodzaj osób, których postawa wobec Boga jest szczególnie nedorzeczna. Ludzie ci uważają, że Bóg jest jak bodhisattwa bądź jakaś święta istota znana z ludzkich legend, i że wymaga, by ludzie oddawali trzy pokłony zawsze, gdy się witają, i palili kadzidełka po każdym posiłku. Dlatego też, kiedy ludzie ci odczuwają wdzięczność wobec Boga za Jego łaskę, częstokroć ulegają takiemu impulsowi. Bardzo bowiem pragną, żeby Bóg, w którego dziś wierzą, mógł – jak owa święta istota, której bliskości łakną w swoich sercach – zaakceptować ich własne wobec Niego zachowanie, polegające na trzykrotnym pokłonie powitalnym i na paleniu kadzidełka po każdym posiłku.

2) Niektórzy ludzie postrzegają Boga jako żywego Buddę, zdolnego uwolnić wszystkie żywe istoty od cierpienia i je ocalić. Ludzie ci postrzegają Boga jako żywego Buddę mogącego wyłowić ich z morza udręki. Ich wiara w Boga polega na czczeniu Boga jako Buddy. Choć nie palą oni kadzidełka, nie kłaniają się ani nie składają ofiar, w głębi serca czują, że Bóg jest właśnie takim Buddą, który jedynie prosi, żeby byli uprzejmi i miłosierni, nie zabijali żadnej żywej istoty, nie przeklinali innych, wiedli życie, które wydaje się uczciwe, i żeby nie robili nic złego. Wierzą, że to wszystko, czego On od nich wymaga. Oto Bóg, którego noszą w sercach.

3) Niektórzy ludzie czczą Boga tak, jak gdyby był On kimś wielkim czy sławnym. Na przykład niezależnie od tego, w jaki sposób ta wielka osoba lubiłaby przemawiać, jakiej

by używała intonacji, słownictwa, tonu, gestykulacji, jakiegokolwiek by były jej opinie i postęпки czy zachowanie – ludzie ci we wszystkim ją naśladową. Wszystko to muszą wiernie odtworzyć w ramach swej wiary w Boga.

4) Niektórzy ludzie postrzegają Boga jako monarchę, czując, że jest On ponad wszystkim innym i że nikt nie śmie Go obrazić – gdy zaś ktoś Go obrazi, zostanie ukarany. Ludzie ci czczą takiego monarchę, ponieważ monarchowie zajmują określone miejsce w ich sercach. Myśli, zwyczaje, autorytet i natura monarchów – a nawet ich zainteresowania i życie osobiste – wszystko to staje się rzeczami, które owi ludzie czują, że muszą zrozumieć; wszystko to są sprawy i kwestie, które ich zaprzatają. I tak oto czczą Boga jako monarchę. Taka forma wiary jest czymś śmiesznym.

5) Niektórzy ludzie żywią szczególną wiarę w istnienie Boga, wiarę głęboką i niewzruszoną. Ponieważ jednak ich wiedza o Bogu jest tak powierzchowna i ponieważ nie mają oni wielkiego doświadczenia Jego słów, czczą Go jako idola. Idol ten jest w ich sercach Bogiem, czują, że jest on czymś, czego muszą się obawiać i czemu muszą się kłaniać, za czym muszą iść i co muszą naśladować. Postrzegają oni Boga jako idola, za którym muszą iść przez całe życie. Imitują ton Bożych wypowiedzi, zewnątrznie zaś imitują tych, którzy się Bogu podobają. Często robią rzeczy, które wydają się naiwne, czyste i uczciwe, idą nawet za tym idolem jak za jakimś kompanem czy towarzyszem, z którym nie mogą się rozstać. Taką formę ma ich wiara.

6) Istnieją ludzie, którzy, choć przeczytali wiele Bożych słów i usłyszeli wiele kazań, czują w głębi duszy, że jedyna zasada ich postępowania wobec Boga jest taka, że zawsze powinni Mu z uniżeniem nadskakiwać albo też Go wysławiać i wychwalać w nierealistyczny sposób. Wierzą oni, że Bóg jest takim Bogiem, który domaga się od nich podobnego zachowania. Co więcej, wierzą też, że jeśli nie będą tak postępowali, w każdej chwili mogą ściągnąć na siebie Jego gniew albo zgrzeszyć przeciw Niemu, w rezultacie czego Bóg ich ukarze. Takiego Boga mają w sercu.

7) Ale jest jeszcze większość ludzi, która odnajduje w Bogu źródło duchowego pokarmu. Jest tak, ponieważ żyją oni na tym świecie, nie mają pokoju ani szczęścia i nigdzie też nie znajdują pociechy. Kiedy odnajdą Boga, kiedy ujrzą i usłyszą Jego słowa, ich serca zaczyna przepełniać sekretna radość i poczucie upojenia. Dzieje się

tak, ponieważ wierzą, że w końcu odnaleźli miejsce, które uszczęśliwi ich ducha, że w końcu odnaleźli Boga, który będzie dla nich źródłem duchowego pokarmu. Gdy już przyjmą Boga i za Nim pójdą, stają się szczęśliwi, a ich życie jest spełnione. Nie są już jak owi niewierzący, lunatykujący przez życie niczym zwierzęta; zyskują też poczucie, że oto mogą się od życia czegoś spodziewać. Tak więc sądzą, że ów Bóg może zaspokoić ich potrzeby duchowe i że przyniesie wielką radość zarówno ich umysłowi, jak i duchowi. Nie uświadamiając sobie tego, stają się też niezdolni zostawić owego Boga, który jest dla nich źródłem duchowego pokarmu i który daje szczęście ich duchowi i wszystkim członkom ich rodzin. Ludzie ci są przekonani, że wiara w Boga nie musi przynosić niczego oprócz duchowego pokarmu.

Czy ktokolwiek spośród was przejawia którąś z tych różnych, wspomnianych powyżej postaw wobec Boga? (Tak). Czy jeśli ktoś w swojej wierze w Boga przyjmuje w sercu którąś z tych postaw, jest on w stanie prawdziwie stanąć przed obliczem Boga? Czy jeśli ktoś przejawia którąś z tych postaw w sercu, to wierzy w Boga? Czy wierzy w Boga jedynego, Boga samego? (Nie). Skoro nie wierzysz w jedynego, samego Boga, to w kogo wierzysz? Skoro tym, w którego wierzysz, nie jest sam, jedyny Bóg, to jest możliwe, że wierzysz w jakiegoś idola, w jakiegoś wielkiego człowieka, w bodhisattwę albo że czcisz w swoim sercu Buddę. Ponadto jest możliwe, że wierzysz w zwyczajną osobę. Krótko mówiąc, z uwagi na różnorodność form wiary i postaw wobec Boga, ludzie umieszczają w swoich sercach Boga będącego wytworem ich własnego poznania, narzucają Bogu własne wyobrażenia, umieszczają własne postawy i urojenia na temat Boga na równi z jedynym, samym Bogiem, a następnie je uświęcają. Co to oznacza, gdy ludzie prezentują tak niewłaściwe postawy wobec Boga? Oznacza to, że odrzucili prawdziwego, samego Boga i czczą boga fałszywego; oznacza to również, że wierząc w Boga, równocześnie Go odrzucają i sprzeciwiają Mu się, negując istnienie prawdziwego Boga. Jeśli ludzie będą obstawać przy takich formach wiary, jakie poniosą tego konsekwencje? Czy wyznając wiarę w takich formach, będą w ogóle w stanie coraz lepiej spełniać Boże wymagania? (Nie, nie będą w stanie). Wręcz przeciwnie, z racji swoich pojęć i wyobrażeń, ludzie będą coraz bardziej zbaczać z drogi Boga, ponieważ kierunek, który obrali, jest przeciwny do kierunku, którego oczekuje od nich Bóg. Czy kiedykolwiek słyszeliście powiedzenie: „jechać na południe, kierując swój

rydwan na północ”? Otóż to właśnie może być taki przypadek zmierzania na południe, skierowawszy rydwan na północ. Jeśli wierzysz w Boga w tak śmieszny sposób, wówczas im bardziej się wysilasz, tym bardziej oddalisz się od Boga. Dlatego też was napominam: zanim dokądś wyruszyacie, musicie się najpierw upewnić, że zmierzacie we właściwym kierunku. Bądźcie w swych wysiłkach skupieni na celu, koniecznie zadając sobie pytania: „Czy Bóg, w którego wierzę, jest Władcą wszystkich rzeczy? Czy Bóg, w którego wierzę, jest tylko kimś, kto daje mi duchowy pokarm? Czy jest moim idolem? Czego oczekuje ode mnie Bóg, w którego wierzę? Czy Bóg aprobeuje wszystko, co czynię? Czy wszystko, co robię i do czego dążę, podejmuję z myślą o poznawaniu Boga? Czy zgadza się to z wymaganiami, jakie ma wobec mnie Bóg? Czy Bóg uznaje i aprobeuje drogę, którą podążam? Czy Bóg jest zadowolony z mojej wiary?”. Powinienes często – raz po raz – zadawać sobie te pytania. Jeśli chcecie dążyć do poznania Boga, to musicie mieć jasną świadomość i wyraźne cele, zanim zdołacie usatysfakcjonować Boga.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny X” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”

Słowo Boże na każdy dzień fragment 200

Postawa wobec Boga, jakiej domaga się On od ludzkości

W gruncie rzeczy Bóg nie jest zbyt wymagający wobec ludzkości – a w każdym razie nie jest aż tak wymagający, jak ludzie sobie wyobrażają. Gdyby Bóg nie wypowiedział żadnych słów, gdyby nie wyraził swojego usposobienia ani żadnych swoich czynów, wówczas byłoby wam skrajnie trudno Go poznać, ponieważ ludzie musieliby wtedy domyślać się Bożych zamiarów i Bożej woli, to zaś jest bardzo trudne. Podczas ostatniego etapu swego dzieła, Bóg wypowiedział jednak wiele słów, wykonał wielkie dzieło i przedstawił wiele wymagań wobec człowieka. Za pośrednictwem swoich słów oraz wykonanego przez siebie wielkiego dzieła zakomunikował On ludziom, co Mu się podoba, czego nienawidzi i jakiego rodzaju ludźmi powinni stać się oni sami. Zrozumawszy to wszystko, ludzie winni mieć w swoich sercach trafną definicję Bożych wymagań, gdyż nie wierzą w Boga w sposób niejasny ani nie wierzą już dłużej w Boga nieokreślonego, ani też nie podążają za Nim pośród mglistych abstrakcji i nicości. Jest raczej tak, że potrafią już oni usłyszeć Boże wypowiedzi, są w stanie zrozumieć

standardy Jego wymagań i je spełnić, Bóg zaś używa języka ludzi, by powiedzieć im wszystko, co powinni wiedzieć i rozumieć. Jeśli ludzie nadal dziś nie wiedzą, czym Bóg jest i czego od nich wymaga, jeśli nie wiedzą, czemu powinno się wierzyć w Boga, ani też jak w Niego wierzyć lub jak Go traktować, to jest to problem. (...) Właściwe wymagania Boga wobec ludzkości oraz tych wszystkich, którzy za Nim podążają, są następujące. Od tych, którzy za Nim podążają, Bóg oczekuje pięciu rzeczy: prawdziwej wiary, lojalnego podążania za Nim, absolutnego posłuszeństwa, autentycznej wiedzy i szczerej czci.

W każdej z tych pięciu rzeczy Bóg oczekuje od ludzi, żeby Go już nie kwestionowali i żeby nie podążali za Nim, opierając się na swoich wyobrażeniach bądź mętnych i abstrakcyjnych punktach widzenia; nie wolno im podążać za Bogiem, kierując się jakimikolwiek wyobrażeniami czy pojęciami. Bóg domaga się, żeby każdy spośród podążających za Nim czynił to lojalnie, nie zaś bez przekonania czy z ociąganiem. Kiedy Bóg stawia ci jakiekolwiek wymagania albo poddaje cię próbie, osądza cię, rozprawia się z tobą albo cię przycina, czy też dyscyplinuje cię i karci – powinienes Mu okazać absolutne posłuszeństwo. Nie powinienes pytać o przyczynę ani stawiać warunków, a tym bardziej nie powinienes mówić o powodach. Twoje posłuszeństwo musi być absolutne. Poznawanie Boga to obszar, w którym ludzie mają największe braki. Często narzucają Bogu powiedzenia, wypowiedzi i słowa nie mające z Nim żadnego związku, czyniąc to w przekonaniu, że owe słowa są najtrafniejszą definicją poznania Boga. Nie bardzo rozumieją, że te powiedzenia pochodzące z ludzkiej wyobraźni, z ich własnych rozumowań, z ich własnego intelektu, nie mają najmniejszego związku z istotą Boga. Tak więc chciałbym wam powiedzieć, że co się tyczy tego, jaką wiedzę Bóg chce, aby posiadali ludzie, to nie żąda On od ciebie tylko, byś rozpoznawał Go i Jego słowa, lecz żąda On, by twoja wiedza o Bogu była prawidłowa. Nawet jeśli potrafisz powiedzieć tylko jedno zdanie albo jesteś świadom tylko niewielkiego wycinka, to owa wycinkowa świadomość powinna być poprawna i miarodajna, a także zgodna z istotą samego Boga. Bóg pogardza bowiem pochwałami i peanami na Jego cześć, które są nierealistyczne i nieprzemyślane. Co więcej, Bóg nienawidzi, gdy ludzie traktują Go jak powietrze. Nienawidzi On, gdy podczas dyskusji na tematy związane z Bogiem, ludzie wypowiadają się w sposób nieoparty na faktach,

bez zawahania mówiąc cokolwiek im przyjdzie na myśl, cokolwiek uznają za stosowne. Ponadto nienawidzi On tych, którzy uważają, że znają Boga i pyszną się ową wiedzą, bez ograniczeń i zastrzeżeń rozprawiając na tematy związane z Bogiem. Ostatnim z pięciu wspomnianych wymagań była szczera cześć. Jest ona najważniejszym wymogiem Boga wobec tych wszystkich, którzy za Nim podążają. Kiedy ktoś posiada prawidłową i prawdziwą wiedzę o Bogu, jest też w stanie szczerze Go czcić i unikać zła. Cześć ta wypływa z głębi serca i jest chętnie oddawana. Bóg nikogo do niej nie zmusza ani nie oczekuje od ciebie daru w postaci jakiejś przymilnej postawy czy przymilnego postępowania bądź zachowania wobec Niego. Zamiast tego oczekuje, byś Go w głębi serca czcił i się Go lękał. Cześć tę osiąga się w rezultacie przemian zachodzących w obrębie twojego życiowego usposobienia, wskutek tego, że masz wiedzę o Bogu, rozumiesz Boże czyny i Bożą istotę i uznałeś fakt, że należysz do Bożych stworzeń. Dlatego też słowa „szczerzy” na określenie czci używam po to, by ludzkość zrozumiała, że owa cześć, jaką ludzie otaczają Boga, powinna płynąć z głębi serc.

Rozważmy teraz owych pięć wymogów: czy są między wami osoby będące w stanie spełnić pierwsze trzy? Mam na myśli: prawdziwą wiarę, lojalne podążanie za Bogiem i absolutne posłuszeństwo. Czy ktokolwiek spośród was jest do tych rzeczy zdolny? Wiem, że gdybym wymienił wszystkie pięć wymogów, zapewne nikt taki by się nie znalazł – ale zredukowałem ich liczbę do trzech. Zastanówcie się, czy je spełniacie. Czy łatwo osiągnąć „prawdziwą wiarę”? (Nie). Nie jest to łatwe, gdyż ludzie często Boga kwestionują. A co z „lojalnym podążaniem” za Nim? Do czego odnosi się tutaj owa „lojalność”? (Nie oznacza ona niezdecydowania, lecz szczere przekonanie). Nie oznacza ona niezdecydowania, lecz szczere przekonanie. Trafiliście w dziesiątkę! Czy zatem jesteście w stanie spełnić ten wymóg? Musicie bardziej się postarać, prawda? Na razie spełnienie tego wymogu macie dopiero przed sobą. A co z „absolutnym posłuszeństwem” – osiągnęliście je? (Nie). Również i tego nie osiągnęliście. Często jesteście nieposłuszni i buntowniczy, często nie słuchacie albo nie chcecie spełniać poleceń, bądź też nie chcecie czegoś usłyszeć. Są to trzy najbardziej podstawowe wymogi spełniane przez ludzi po ich wejściu w życie, wy zaś ich spełnienie macie dopiero przed sobą. Czy zatem w chwili obecnej macie wielki potencjał? Czy słysząc dziś ode Mnie te słowa, czujecie niepokój? (Tak). To dobrze, że czujecie niepokój. Nie

walczyć z tym uczuciem. Sam się za was niepokoję. Nie będę wnikał w kolejne dwa wymogi; bez wątpienia nikt nie jest w stanie ich spełnić. Jesteście niespokojni. Czy zatem wyznaczyliście sobie cele? Do jakich celów i w jakim kierunku powinniście dążyć i czemu poświęcić wysiłki? Macie jakiś cel? Wyrażę to w prosty sposób: kiedy spełnicie tych pięć wymogów, zadowolicie tym samym Boga. Każdy z nich jest wskaźnikiem oraz ostatecznym celem tego, że wejście ludzi w życie osiągnęło fazę dojrzałości. Nawet gdybym wybrał tylko jeden spośród wymienionych wymogów, by szczegółowo go omówić i kazać wam go spełnić, nie byłoby to łatwe; musielibyście ponieść pewne trudy i podjąć konkretny wysiłek. A jaką powinniście mieć mentalność? Powinna ona być taka sama, jak mentalność chorego na raka, oczekującego aż go zabiorą na stół operacyjny. Dlaczego to mówię? Jeśli chcesz wierzyć w Boga i jeśli chcesz Boga pozyskać, a także Go zadowolić, wówczas o ile nie poniesiesz pewnej dozy cierpień ani nie podejmiesz określonych wysiłków, o tyle nie uda ci się tego osiągnąć. Nasłuchaliście się dosyć dużo tego kazania, ale to, że go wysłuchałeś, nie oznacza jeszcze, że je przyswoiłeś; musisz je wchłonąć i przekształcić w coś, co do ciebie przynależy; musisz je uczynić częścią własnego życia, włączyć do swojej egzystencji, dzięki czemu te słowa i to kazanie będą mogły pokierować twoim życiem, wnosząc w nie egzystencjalną wartość i egzystencjalny sens – a wówczas okaże się, że wysłuchałeś tych słów nie na darmo. Jeśli słowa, które wypowiadam, nie powodują w twoim życiu żadnej poprawy ani nie wnoszą w twoją egzystencję żadnej wartości, to nie ma sensu, żebyś ich słuchał. Rozumiecie to, prawda? Kiedy już to zrozumiecie, to, co stanie się dalej, będzie zależeć od was. Musicie zabrać się do pracy! Musicie być we wszystkim rzetelni! Nie bądźcie źle zorganizowani – czas ucieka! Większość z was wierzy w Boga już od ponad dziesięciu lat. Spójrzcie wstecz na te dziesięć lat: jak wiele osiągnęliście? Jak wiele dekad tego życia jeszcze wam pozostało? Niewiele. Przestań myśleć o tym, czy Boże dzieło na ciebie czeka, czy Bóg dał ci jeszcze jakąś szansę, czy podejmie On raz jeszcze to samo dzieło; nie mów o tym. Czy możesz zmienić to, co stało się przez ostatnie dziesięć lat twojego życia? Z każdym mijającym dniem, z każdym kolejnym krokiem, czas, który ci pozostał, kurczy się. Czas na nikogo nie czeka! Zyskasz na wierze w Boga tylko wtedy, gdy potraktujesz ją jako najważniejszą rzecz w twoim życiu, ważniejszą niż jedzenie, ubranie czy cokolwiek innego! Jeśli wierzysz tylko wtedy, gdy masz czas, i nie jesteś w stanie skupić całej swojej uwagi na własnej wierze, jeśli

zawsze jesteś pogrążony w konfuzji, to nic nie zyskasz.

fragment rozdziału „Sam Bóg, Jedyny X” w księdze „Słowo ukazuje się w ciele”



Jeśli chciałbyś przeczytać więcej słów
Bożych i poznać Boże dzieło dni ostatecznych,
prosimy o skontaktowanie się z nami.

Strona internetowa Ewangelii
<https://pl.kingdomsalvation.org>



Nasza strona internetowa



Pobierz aplikację

YouTube: <https://l.kingdomsalvation.org/pl/video>
Facebook: <https://l.kingdomsalvation.org/pl/facebook>
Twitter: <https://l.kingdomsalvation.org/pl/twitter>
Instagram: <https://www.instagram.com/kingdomsalvationpl/>
Email: contact.pl@kingdomsalvation.org